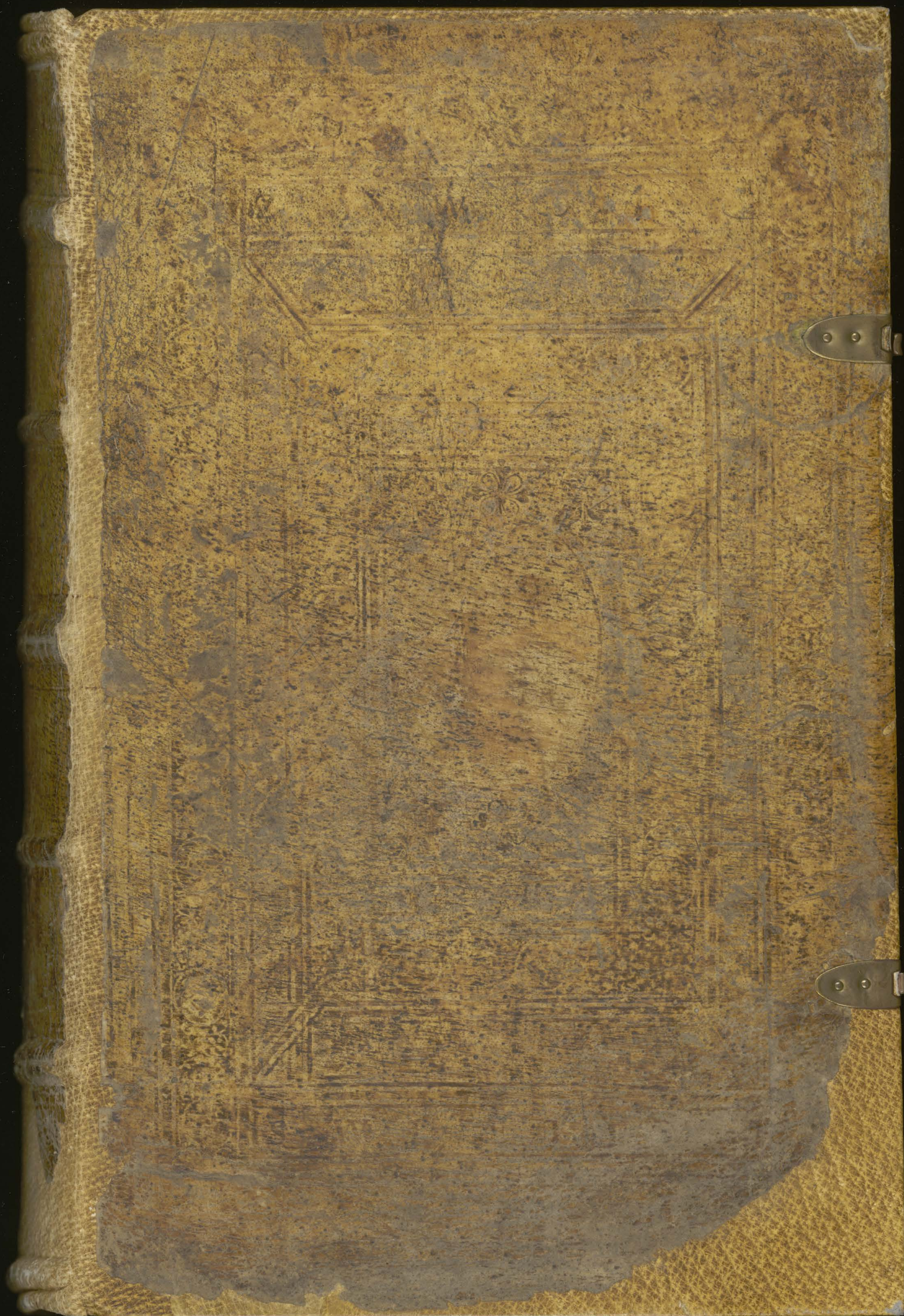



V
B
J
C

ZYWOTY SWIETYCH

Starego y Nowego Zakonu, ná káʒdy dzień przez cáły rok:

Wybráne z poważnych Pisárzow y Doktorow Kośćielnych, ktorych imioná niʒey ſą położone.

Do ktorych przydáne ſą niektore duchowne obroki y náuki przećiw kácerſtwom dziśieyſʒym, tám gdzie ſię ʒywot ktorego Doktorá ſtároʒytnego położył.

Krom Kazánia krotkie ná te świetá ktore pewny dzień w Mieśiącu máia.

Przez X. PIOTRA SKARGE Societatis IESV przebráne, uczynione, y w ięzyk Polski przełoʒone. y teraz znowu od niego po śiodmy raz do druku przeyrzáne, y z Rocznemi dzieymi Kośćielnemi Cardynałá Baroniuſʒá porownane, z przydátkiem niektorych ʒywotow ná końcu.

Z dozwoleniem Stárſzych.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE,
*W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká Typográphá K. I. M.
Roku Páńskiego, 1610.*



Naiáśnieyszemu Krolewicowi Polskiemu y Szwedzkiemu Wladislawowi ośmletnemu:

X. Piotr Skarga Societatis Iesv, *modlitwy grzeszne y służby powinne vniżenie oddáie, y mowi:*

Gdy iuż tego dziewiątego roku národzenia swego Jásność Wászá czytáć poczyna / á dobre wychowánie do náuki iuż roskázuie: przynoszę Jásności Wászey te księgi Polskie Żywotow świętych / áby się ná nich y czytánia y ięzyká Polskiego doskonáley náuczał. Co vczynisz przykłádem dzisieyszego Krolá Hiszpáńskiego Philippá trzećiego / ktory się ná żywoćie Ignacego Loiolle Pátryárchy nászego Societatis Iesv, po Hiszpáńsku pisánym / w czytánie záprawował. Jáko należy ná tym / z iákimi młody towárzyszy; ták też y ná tym / ná iákich kśięgách rad czyta y ktore sobie vpodoba. Náydą się tu y ná młodość / y ná stan páński pożyteczne y święte náuki y przykłády. ktore choć nie teraz / ále zá więtszym baczeniem do rozumu y bojázni Bożey nábierania posłużyć Jásności Wászey mogą. Od onego czásu przed lat szesnaśćią / gdy Pan Bog Krolá Jeo M. ná to páństwo posádził / y do małżeństwá dáć mu raczył przezacnych Cesárzow wnęczkę: dziwnieśmy wszyscy prágnęli y od Páná Bogá prośili / áby nam dał krolewicá / dawno w Polszcze zá niepłodnośćią trzech po sobie idących krolow / niewidánego. y dał nam ćiebie namilsze dźiećię ochłodę wszytkiey korony / przez ktorego zá łáską Bożą / strászliwych Interregna, ktore vpadek oyczyznie przynośiły / vchodźić iuż możem. Zá co pochwalamy nawyższego / rodzenia ludzkiego y wszytkiego co iest / Oycá y Bogá nászego. Lecz ieszcze teraz o potrzebnieyszą rzecz tegoż Páná Bogá prośim: áby to co się dobrze y pięknie vrodźiło / dobrze się ná dobre pospolite wychowáło. o to záwżdy do Páná Bogá wołamy / mowiąc: Błogosław Pánie dźiećięćiu temu / áby rosło w mądrośći y w przyiáźni v Bogá y v ludźi / áby mu ná łásce twey y ná żadney do wychowánia potrzebie nie schodźiło. A ćieszy nas w tey mierze ostrożność / mądrość y pilność Krolá Jeo M. iáko oycá ktorego to iest włásne stáránie. Cieszy nas y rodzay táki y krew / z ktorą się pospolićie cnoty rodzicow w dźieći ich wlewáią: iż dali Bog oycowską ku Pánu Bogu bojaźń / zámiłowánie służby Bożey y iey rozszerzenie / dobre sumnienie y czystość / y wzgárdá roskoszy / y spráwiedliwość nienáruszona / y inne cnoty obu rodzicow / ná tobie odpoczną y duszę twoię ozdobią. Jednák wiedząc iáko się rodzay nie záwżdy vdáie: pomocy wszelákich do wychowánia Jás: Wászey życzym / gdyż się wszyscy w grzechu rodźim / á ćiemny rozum z nátury y skłonność do złego máiąc / ćwiczenia ná prostowánie do tego co

rozum vkázuie / z młodośći potrzebuiem. Co gdy ſ[illegible] z dziećińſtwá y młodzieńſtwá omieſzka / trudno naprawe potym czyni. J[illegible]eż nalizſzy w duchowieńſtwie ſługá domu oycá Jáſ: W. wedle lichoty ſ[illegible]ey / prágnac bárzo goraco wzroſtu ſzczeſliwego Jáſ: W. ná ćiele y ná d[illegible]ſzy: przyczyniam ſie do tego nie tylo wzywánim Jáſ: W. do czytánia tych żywotow / ále y z przeſtrogámi ná piſmie / ktorem z madrych zebrał do ſtanu páńſkiego ſłużacych. Bo ćie P. Bog ná to dał / y tá ſie nádzieia Koro[illegible] wſzytká nápełniłá: iż czáſow ſwoich záśieść maſz ſtolice Krolewſka oycá twego. Ktorych przeſtrog ácz teraz Jáſ: W. nie rozumie; ále gdy ćie Pan Bog w látá dálſze wprowádzi / dać tákiego / ktoryć ie Jáſ: W. przypominánim vkáże y wyłoży / y grob moy y proch vweſeli. zwłaſzczá gdy z nich do madrośći y cnot świetych krolewſkich / naprawe y pomoc bráć iáko Jáſ: W. bedzie. Nie bárzobych tákiey śmiáłośći / v doſtáłych krolow y pánow vżywał: ále łáſkáwe y proſte y dziwnie pieknośćia wdzieczne dziećińſtwo twoie / śmiáłym mie czyni: á miłość / ktora ku tobie y w tobie ku oyczyznie ná ktoreyeś ſie dobrze vrodził / w ſercu noſze / gorace słowá wypuſzczáć mi do Jáſnośći Wáſzey roſkázuie. ktore tákie ſa wybráne:

1. ...ogá. — *1. Náucz ſie poznáwáć nawyżſzego Krolá krolow, Iezuſá Chryſtuſá, ktory ćie bez twoich zasług w domu Krolewskim ſtworzył, y z mátki záraz pánem vczynił.*

2. ...ſámego ...iebie. — *2. Potym ſie przyuczay do poznánia ſámego śiebie, iżeś człowiek podległy wſzytkim nedzom y odmiánom świátá tego. Choć wyſoko ná ziemi podnieśiony ieſteś; áleś przedśie z ziemie vczyniony. z prochuś ná doſtoyność rodu Krolewskiego wyſádzony, w proch záś poniżony być możeſz. Przetoż ták wielki rodzay niechay ćie hárdym nie czyni. wſzyſcy ſa z błotá, y ći ktorzy korone ná głowie máia, y ći co w vboſtwie ſtekáia: nie godzi ſie z błotnego rodzáiu iedno z dobrych obyczáiow pochlubiáć.*

3. ...iazń Boża mieć. — *3. Nic ták nie ozdabia ſtanu wielkiego, iáko służbá y boiazń Boża. Bo sławá, bogáctwá, doſtátki miiáia: á żywot Bogu ſie podobáiacy ná wſzyſtki ſie wieki rozśćiaga.*

4. Wdzięczność ku ... Bogu chwa...go rozmna...iac. — *4. Kto wiecey od Páná Bogá bierze, ten mu wietſza wdzieczność oddáwáć winien, nie słowna ále rzeczna: iáko dług płácac dobrodzieiowi od ktorego wſzytko mamy. á zwłaſzczá komu dał Pan Bog przemożenie wi[illegible]kie, iákie ieſt w ſtanie krolewskim. Bo drudzy chca ále nie moga: á krolowie gdy chca wiele moga ná oddánie wdzieczności ku Panu B[illegible]u, ktora w tym ieſt nawietſza, gdy chwałe iego świeta rozſzerzaia, nádáia, wiáry powſzechney y kośćiołá Bożego bronia.*

5. ...unność ...a ... ...tey. — *5. Gdy pánowánie z reki Bożey wezmieſz, myślić bedzieſz iáko ſie maſz temu podobáć ktoryć ie dał. á iáko nád inne wſzytkie Pan Bog ćie podnośi, ták go ty nád inne wſzytkie bárziey czćic maſz, y ochotniey mu służyć. A tym go nabárziey vczćiſz, gdy [illegible] dobrym tych ktore on ſtworzył, y do opieki twoiey oycowskiey podał, obmyślac z ſercá bedzieſz.*

6 ...n... ...wać. — *6. Rozumu y madrośći ktorey ieſt poczatek boiazń Boża, od Páná Bogá y z dáru iego, y od madrych nábyway: gdyż ćie Pan Bog ná rzady ludzkie, ktore wielkiego baczenia potrzebuia, gotuie. Bo gdy żołnierz ábo rotmiſtrz co pobładzi, mnieyſza ieſt ſzkodá: ále gdy ſam hetman, ná wſzytko woysko vpadek náſtepuie.*

7. ...ách ... ...ych ko... — *7. Szczeſliwe dni pogáńſcy medrcy opowiádáli: gdyby [illegible]hilozophowie krolowáli, ábo k[illegible]owie philozophowáli. Dla tegoż tákich dobrych dni y ſob[illegible]e y poddánym życzac,*

z madrośći



w mądrości ſie y vmieiętności,y w kśięgách y w mądrych ludźiách,kochay. y rozumne ſpráwy ich, powieśći y hiſtorye vmiey y pámiętay. Bo y do woien nauka pomoc czyni, á rozum oſtry y naprawny, á z boiáźnią Bożą złączony, wſzędy ſie przyda.

8. Krolem práwym będźieſz, ieſli ſam ſobie, y skłonnośćiom ſwoim złym, y popędliwośćiom roskázowáć nâwykinieſz. A krolem práwym być nie możeſz, gdyć grzechy y chćiwośći nierządne, y vpodobánia nierozumne, roskázowáć będą, á v nich niewolnikiem zoſtánieſz. 8. Krolowáć nád ſamym ſobą.

9. Ciáłem y człowieczeńſtwem krol káżdy nauboższemu ieſt rowny: ále doſtoieńſtwem y vrzędem, krol Bogu ieſt podobny. bo wyższego ná źiemi nie ma. Tego tedy potrzeba, áby iáko Bog, popędliwośći w ſobie y nierządnych chćiwośći nie miał: á iáko człowiek śmiertelny, áby pokorę miał, á w pychę ſie nie podnośił. 9. Krol podobny Bogu iáko.

10. Prośić o to Páná Bogá napilniey będźieſz, ábyś dobrą rádę miał, y ono covrádźiſz, mocno wykonywał. á żeby to czynił co wſzem y kroleſtwu wſzytkiemu pożytek przynośi. 10. Rádá dobra ná pożytek poſpolity.

11. Tym ſie ozdabia y mocni pánowánie, gdy ábo ſie ſam pan dobrey rády domyśli, á ſobie nie dufáiąc, mądrych ſie z nią dokłáda: ábo iey wiec od drugich nabywa y one wykonywa. Gdy ſie nie wſtydźi drugich vsłucháć, áni ſie leni to co vrádzono mocnie wykonywáć. Naſzkodliwſze głupſtwo, gdy kto y ſam rádźić nieumie, y drugich co vmieią nie słucha. 11. Nábywáć rády, á vrádzone wykonywáć.

12. Z dobremi y mądremi zdomáſzyć ſie, á złych y rozmow y towárzyſtwá ich ſtrzedz ſie, potrzebno ieſt. Bo od złych záwżdy ſzkodá będźie, y do czego ſie niedobrego od nich przyuczyſz. á od dobrych áboć co do náśládowánia przylnie, ábo ćie co od grzechu y złego odwiedźie. 12. Z dobremi ſie domáſzyć.

13. W miłość ſie v poddánych fundowáć, ieſt mocne zátrzymánie y łácne ſpráwowánie páńſtwá. Bo gdy nie miłuią: zá podánim iákiey przyczyny, łácno ſie burzą: á gdy ſie miłośćią ku pánu zwiezuią: ochotnemi ſie do poſłuſzeńſtwá ſtáią. Co ſie z miłośći ku pánu nie czyni, obłudne ieſt y nie trwáłe. 13. W miłość ſie v poddánych fundowáć.

14. Straż zdrowia twego napewnieyſza, nikomu krzywdy nie czynić. kto nikogoż nie obraża, podeyrzánego nikogoż nie ma. 14. Straż zdrowia krzywdy nie czynić.

15. Ták ſie poddánym ſtáwić maſz, iáko prágnieſz áby ſie Pan Bog tákim tobie ſtáwił. Iáko słuchamy, ták nas słucháć będą. Iáko widzimy, ták też pátrząć ná nas będą: á rowne zá rowne wezwiem. Krol ieſt pánem nád wſzytkimi, ále też ieſt sługą Bożym ze wſzytkimi. 15. Iáko Bogá ſłuchamy ták też nas poddáni ſłucháią.

16. Nieprzyiaćielom oyczyzny ſtáwić ſie zbroią y mocą: ále poddánym ludzkośćią y łáskáwośćią. 16. Zbroiá ná nieprzyiaćiele, ná poddáne ludzkość.

17. Iáko ſie ná poddáne gniewaſz gdy co złego czynią; táki ná ſie gniew obracay, gdy ſam co źle ſobie pocznieſz. Bo gdy nád ine moc maſz, vkaráć ćie nikt iedno twoy właſny rozum y baczenie, nie może. 17. Ná ſámego ſiebie gniewáć.

18. Pogrożkámi więcey á niżli mękámi źli od złego odwodźić ſie pierwey máią. 18. Pogrożki pierwſze.

19. Nád miłośierdźie nie máſz nic w tym ſtánie páńſkim sławnieyſzego. Bo táki ieſt Bog, ktory nawyżſze krole dáie, ktorego w tey Boskiey cnoćie náśládowáć, práwa ieſt wſpániáłość. Sam Pan Bog nikogoż nie potrzebuie, á krol tylo ſámego Bogá. Przetoż náśládowáć go ma, áby káżdemu miłośierny był, nie do żywego o godnośći ſie iego pytáiąc. Bo lepiey dla godnych, y niegodnym dobrze czynić: niżli dla niegodnych, godnym y dobrym nie dogodźić. 19. Miłośierdźie ná przednieyſze w ſtánie páńſkim. Lepiey dla godnych y niegodnym dobrze czynić.

20. ...tki serca ciągną. — 20. *Czyń wszytkim dobrze co możesz, aby cię wszyscy miłowali. bo nie pociąga miłości żadna ina rzecz więcey, iako dobrodzieystwo y datki.*

21. ...Szczodrota wielki skarb. — 21. *Hoyność y szczodrota wielki ma skarb. Bogactwa krolowie rozdawánim nábywáią, gdy wszytkim poddanym dobrze czynią. co im y u Bogá płatno. Vrodziłeś się w domu tákim, y ná stan táki, ktory rozdawáć y dobrze czynić może, á bránia nie potrzebuie.*

22. Czym strászyć, czym przyciągáć poddane. — 22. *Stanu wysokością poddáne przestrászay, ále ie szczodrobliwością do śiebie przyćiągay. A choć ćie miłowáć będą, stoy w mocy twoiey, a iednák łáskáwośći nie opuszczay.*

23. ...e więcey miłowáć ktorzy z miłości służą. — 23. *Tym więcey day ktorzy z miłośći czynią to co im zlecisz. Bo ich ochotę więtszą uczynisz, y obłudnych od ich lenistwá y nieuprzeymości odwiedziesz.*

24. *Spráwiedliwość iednaka ma być y z przyiáznym y z nieprzyiáznym. Bo iáko grzech iest niespráwiedliwego czynić spráwiedliwym; ták też grzech iest spráwiedliwemu krzywdę czynić, choć iest nieprzyiaćielem.*

24. ...ráwiedliwość. — 25. *Zá iedno miey, iáko sámemu grzech czynić, ták go y drugiemu dopuszczáć á nie bronić. kto sam pobożny á niezbożnego znośi, towárzyszem go złych Pan Bog sądzi. Z obu stron potrzebá pochwały: y dobre czćić, y ná złe się gniewáć, y od złego ich odgániáć.*

25. Ná złe się gniewáć á złośći nie dopuszczáć. — 26. *Práwá ktore ná poddáne stáwisz; sam ie chowáy, y do nich się zniewalay: gdyż nie mász inego ktoryby ćię przymuśił. z czego poddani zrozumieią, iáko się o przestępstwo praw bać máią.*

26. Práwá sámemu chowáć. — 27. *Ná urzędy wielką pilność być ma, áby ie ludzie cnotliwi ośiadáli. Bo co oni zgrzeszą, ná tego pádnie, kto ie wiedząc iż tácy są, stáwi.*

27. Ná urzędy cnotliwe stáwić. — 28. *Dobrze będziesz spráwował páństwo, gdy y máłych rzeczy sam doyrzysz. Co się u inych zda máłego, u pánow się zá wielkie poczyta.*

28. Dozor y máłych rzeczy. — 29. *Tych miłuy ktorzy ći prawdę y dobre rády przynoszą, nie tych ktorzy ćię pochlebstwy głászczą, á iáko ćienie zá ćiáły idą y wszytko chwalą.*

29. Prawdę przynoszące miłowáć. — 30. *Pochlebnikow się strzeż, ktorzy do rozeznánia prawdy rozum duszny ślepią. Bo chwalą to co gánić, á gánią co chwalić: y gdyby im wierzył; muśiałby abo złe miłowáć, ábo dobremi pogárdzáć.*

30. Pochlebnikow się strzedz. — 31. *We wszytkim się do pomocy Boskiey goráco ućiekay, ktorey ieśli káżdemu potrzebá, daleko więcey temu, co o wszytkich stáránie ma, y dobre ich obmyśla: áby y nieprzyiaćioły mocną ręką odpędzał, y domá porządek wszeláki czynił, y woiennym męstwem y prawną domową mądrośćią, pokoy y dobre wszytkich pomieszkánie zátrzymawał.*

31. Ućieczká do pomocy Bożey.

32. Po wschodzie do nieba. — 32. *Po tym krolestwie świeckim, wstępuy iáko po wschodzie do wiecznego. Bo kto dobrze rządzi, á wszytkich iáko Bog ziemski pożytki obmyśláwa, ná gorne krolestwo potężnie zárabia.*

Są inne tym podobne náuki / ktore święty Krol Fráncuski Lodwik synowi swemu testámentem zostáwuie / iáko iest tu w żywoćie iego. A zwłaszczá o spoieniu się z Kośćiołem świętym Rzymskim / y posłużeństwie ku nawyższemu namiestnikowi Chrystusá Bogá nászego. z czego wielkie błogosłáwieństwo ná páństwá nástępuie. Bo wedle Proroká Izáiaszá / krolestwo ktore Kośćiołowi świętemu nie służy / ginie / y narody pustoszeią. Sámá stolicá Piotrá ś. iáko ná kámieniu osádzona te ma obietnice y przywiley od Chrystusá / iż nigdy zwoiowána áż do końcá świátá nie będzie.



Krolestwá świeckie tego p ywileiu nie máia. Ale gdy sie tey opoki trzymáć chca / y z niey sie zepchnać z na niewiernośćia y nieposłuszeństwem nie dá- ia: nábywáia nieiákiey do rzymánia szcześćia swego wieczności. Tráfi Jáś: W. ná poddáne/ ieśli sie do pokuty nie obroca / á Pan Bog ich sam do onego czásu nie odmieni/ bárzo w obyczáiách/ á zwłaszczá w posłuszeństwie nápsowáne/ y trudne rzadzenie ich / vczyniać wielkie kłopoty. Swowolność y hárdość/ zániedbánie pospolitych pożytkow/ á łákomstwá niezmierne y ine grzechy dobrym rzadom przećiwne / práwie z brzegow zá tych złych dni nászych wylały. y żyć sie niechce / áni pátrzyć ná tákie brzydkości. Zwyćiężysz dali Bog wszytkie trudności boiáźnia Boża / y Kátholickim nabożeństwem / madrośćia z niebá dána y praca nábyta / o ktora záwżdy prośić Chrystusá bedźiesz / łáskáwośćia y znáczna skłonnośćia ku narodowi y ięzykowi/ w ktorym sie Jáś: W. vrodził / ćierpliwośćia á nieskwápliwośćia/ wielkośćia sercá y rycerskimi náukámi y ćwiczenim/ y innemi páńskimi cnotámi. Ktore nápisz *Jesv Christe* ná tey białey iesżcze nie pisáney tablicy/ y wley ie w serce to młode Jáś: W. iáko piekne y niezmázáne y niewinnośćia okraszone naczynie. Amen. Vniżenie sie y pokornie do łáski Jáśności Wászey oddáie. Dan w Krákowie w dzień wszytkich Swietych/ Roku Páńskiego/ 1603.

To było przed ośmia lat moie do Jáś: W. pisánie: teraz iż Pan Bog do tego czásu przedłużyć stáre moie látá raczył / y doczekałem pietnastego roku Jáś: W. z wielka poćiecha Pánu Bogu dziekuie / iż mie vweselá / nie tylo zdrowiem y wzrostem pieknym Jáś: W. y twarza krolewskiey vrody y wdźieczności pełna: ále też dobrym wychowániem / z madrego y niepieszczonego dozoru sámego K. J. M. nászego M. P. á dobrotliwego Jáś: W. oycá. Lecz y z tego wielka ze wszytkimi obywátelmi korony tey poćieche mam: iż Pan Bog dał Jáś: W. przyrodzony dowćip/ y dusze do madrośći y cnot wszytkich sposobna. Już z niey wynikáia promyszczki / ktoremi nádzieie wszytkiego krolestwá karmisz / y w náukách szcześliwy postepek bierzesz/ ná ktorych sie baczenie dobre ná rozsadek o rzeczách Jáś: W. pokáe. wzrastayże/ przeiásny krolewski synu/ w Boskim błogosłáwieństwie/ á ciele y ná duszy/ á te przestrogi wyższey położone/ iuż pilniey/ iáko y świeych historye rácz czytáć. Boć iuż dał P. Bog ostrożne nie dźiećinne baczenie/ y rozsadek wrodzony y nábyty. ochotá y pilność do náuk/ poki látá dale nie zayda / á czás do nich nie minie / przystapić ma. áby sie co dzień y roum ostrzył/ á znáiomośći y boiáźni Bożey/ ktora iest poczatkiem madrośći/ przybywáło. Pokornie sie do łáski Jáś: W. y grzeszne modlitwy moie zálem. Dan w Wilnie w dzień ś. Bártłomieiá / Roku P. 1610.

Iáśnośći Wászey mego M. Páná

Nanizszy sługá y Bogomodlcá

X. Piotr Skárgá
Societatis Iesv.

Do Czytelniká dobrey woley.

WRaca około piſánia/ y ná Polſki náß ięzyk przekłádánia Zywotow Swiętych / ktorąm zá pomocą Boſką / przed lat dwudzieſtą y piąćią podiął / do tego mię czáſu poćiechą wdźięczną ochładza ; iż widzę te Kśięgi w ręku ludzkich / ktoremi pobożni goſpodarze domy ſwe y ſtoły okraſili/y duchowni y vczeni / y wßyſcy w obec ná nie łáſkáwi / á ich czytánia nie odmiátáią. Co y potym znáć/ iż okrom Wileńſkiego pierwßego wydánia/iuż to ßoſty raz tu w Krákowie z práſy te Kśięgi wychodzą. Doyrzałem tego / iáko iuż w żyćiu mym oſtátniego / wydánia (bom bliſko śmierći/ á do lat iuż 73. przyſtępuiąc / nie mam do dłużßego wieku nádźieie) ieſliby przyßło czego popráwić / á błędu ſię ludzkiego pokutą y nagrodą nie wſtydźić. Auguſtyn ś. ßczęśćia tego od Páná Bogá prágnął/ áby to co młodßym będąc piſał/ w ſtárośći przeyźrzeć mogł/ y popráwą gdźieby ſię ná czym omylił/ nágrodźić / á ták z śmierćią omyłek nie odbiegáć. y dał mu Pan Bog nápiſáć Kśięgi Retractationum , w ktorych pokazał / co młode látá á co ſtáre vmieią. Przybywa w ſtárośći baczenia / y ſámo doznánie y rzeczy rękomá piáſtowánie / náukę doſtáłą rodźi. Trafiłem ná Rocznedźieie kośćielne Kárdynałá Bároniußá/ y z przekłádu dwunaſtu Kśiąg ábo Tomow / áż do Roku Páńſkiego 1300. ktorych mi P. Bog roku 1607. dokonáć dał / wielem rzeczy zrozumiał do popráwy w tych Zywoćiech ś. służących / y wedle lichych śiłek moich / przeglądáiąc znowu te wßytkie Zywoty / vczyniłem z dáru Bożego co potrzebá przynioſłá : do tego ſię przychyláiąc / co mi ten wielki y vczony y w Dźieiách kośćielnych biegły Kárdynał do przeſtrogi y porownánia vkázał. Przetoż tym też imieniem znowu ćiebie/ wdźięczny Czytelniku/ do czytánia tych Zywotow śś. námawiam. Nie żáłuy czáſu/ bo go dobrze obroćiß/ ktory drugdy ná prożnośći trawiß/ gdy z páięczyny płotno robiß/ á z piaſku zamki z dźiećmi buduieß/ y motyle ná powietrzu chwytaß/ ktore poimawßy porzućić/ boć y ręce zmázą/ muśiß. Mowię/ iż zabáwy wßytkie w nieſtátku świeckim / ieſli duchowne opuśćiß/ do pożytku ć nie przyidą / á iemi dobry czás / y ná wiecznych dobr nábywánie dány / vtráćiß / á żadną go pokutą gdy minie nie wroćiß. Jeſli ná niebo y gwiazdy y ſłońce ták piękne z roſkoßą pátrzyß ; ieſli ozdoby ziemie w gorách y pagorkach y polách / w zielonośći y kwiećiu y w rzekách y láſách y gáiách ślicznych vćiechę tobie miłą dáią: ieſli ná ptakách/ śpiewániu ich y piorkách pięknych/ y ná źwierzách rozmáitych dźikich y domowych oko twoie chłodźiß: á iáko ſię pátrząc ná Swięte Boże nie ochłodźiß? To wßytko nierozumne ſtworzenie ieſt/ iáko ślad tylo Bogá nieogárnionego: á Swięći ſą iáko twarz y obraz y podobieńſtwo iego. Ná Bogá ießcze pátrzyć nie możem ; ále obrázem iego vćießyć ſię możem. O iáko wielka ochłodá! Swięći ſą obrázem Bogá żywego : o iáko pięknie y miło ná nie pátrzyć ! Swięći málowáną twarz Boſką cnotámi Boſkimi y od Bogá wlanemi ná ſobie máią : o iáko wdźięczny to obraz/ o iáko oczy wiernych vweſela! Gdyby obraz iáki piękny mowić miał; tákieby ſłowá do pátrzącego ná ſię pußczał : Ná mię pátrząc tego miłuy czyiem ieſt. ieſlić ſię podobam / á oczy y ſerce twoie do śiebie porywam : á iáko ćię ten do śiebie y zámiłowánia ſwego porywáć nie ma / ktorego ćień tylo y obraz ná mnie ieſt? Bychmy ná Swięte często pátrzyli / pewniebychmy w miłośći ku Bogu gorzeli. Oni ſą pięknieyßy niżli niebo/ ſłońce/ y gwiazdy : Oni ſą ozdobioną komorą y łożnicą Páná ſwego: w nich odpoczywa/ one dáry ſwemi nawyżßemi okraßa/ iákich ſłońce y niebo y ſtworzenie wßytko bezrozumne nie ma. Przetoż ná nie y dáry Boże w nich pátrząc/ do zámiłowánia dobroći/ ßczodrobliwośći/ y miłośierdźia Páná Bogá náßego pobudźić ſię możem.

Nábędźieß y przyczyniß ſobie mądrośći y rozumu do zbáwienia y żyćia pobożnego/ w tych świátá tego ćiemnośćiách y błędách przemießkiwáiąc. Bo Swięći názwáni ſą świátłośćią od Páná JEzuſá / y máią pochodnie w ręku ſwoich : to ieſt náukę y przykłády cnot Chrześćiáńſkich / ktorych ſłucháiąc y ná nie pátrząc / mędrßymi záwżdy być/ á głupſtwo y ślepotę błędow y grzechow oddáláć od śiebie możem. Jáko kto z mądrym obcuie y przemießkiwa/ tákim też ſam zoſtáie ; y być nie może/ áby ſię co

…tráctácye ś. …ugustyná. …pist: 7.

…owá do …ánia.

…ęczna o… …dáná ś. pá… trzyć.

…ad y obraz iá… …rożne. 1.

…ięći do Páná …gá nas pro… wádzą.

Matth: 5. Luc: 12. Z mądrym towárzyſtwo.

do niego



ZYWOTY SWIĘTYCH.

MIESIĄC PIERWSZY STYCZEN, IANVARIVS.

Żywot Swiętego Swiętych Páná nászego JEzu Chrystá/ á zwłaszczá o iego Obrzezániu y oktawie Národzenia/ y o Nowym Lecie.

I. Ianuarij Stycznia

NIezmierna łáská nikomu niespowinowáconego Bogá świátu się ziáwiłá. Syn Boży / Słowo Oycá / Bog prawy z niebá zstąpił / y nam się zstał w ciele podobny człowiek/ y z námi w towárzystwie przemieszkał. Przedwieczny bez początku od Oycá rodzony/ dziś osmy dzień z mátki się bez oycá vrodził: niewidomy w bostwie/ zstał się widomym w ciele/ y niećierpietliwy zstał się ćierpiącym: áby ludźie rodzeniem iego / ná syny Boże odrodzeni / náuką iego oświeceni / żywotem vbogáceni / przykłády do cnot świętych pobudzeni/ śmierćią ożywieni/ y zmartwychwstániem iego náprawieni y vbłogosłáwieni / do ráiu się wroćili / dziedzictwo y oyczyznę krolestwá nieodmiennego / y roskoszy niebieskie bez końcá otrzymáć mogli.

Kolędá y Nowe láto Cżrześciáńskie.

Toć iest twoiá Ewángelia y dobra nowiná/ Kolędá / y Nowe láto twoie / narodźie Jádámow / ktora ćię tylo sámá w płáczu twoim vtolić / y w przyrodzonym twoim przeklęctwie y nędzy świátá tego vćieszyć y vweselić może. Żywot tegoż Páná y Bogá nászego JEzu Chrystusá/ gdy się ine wypisuią/ słusznie się tu przełożyć / y iáko ná czoło wystáwić miał: ále iż iest wszytkim znáiomy / iáko Ewángelia po wszytkim świećie rozgłoszona iest / do niey Czytelniká odsyłam: to tylo ná tym mieyscu potrzebnie się poda / czym rozny iest żywot Páná nászego JEzusá/ od inych sług y świętych iego.

1. Rozność.

Bo naprzod ten żywot iest wzorem wszytkich: on ieden sam mistrzem w przykłádźie/ wszyscy ini vczniámi. do wszytkich rzeczono: Jákom ia czynił/ ták wy czyńcie. wszytkim dano náukę: Nośćie ná sobie obraz niebieskiego Jádámá. A iáko rozny iest obraz od żywey twarzy / ták rozne są żywoty świętych od tego iednego/ ná ktorego wzor y podobieństwo być máią. Kto się od tego podobieństwá oddalił / świętym być nie mogł. kto do niego bliższy/ naświętszy iest święty. Rzekłby kto: W stárym zakonie ludźie ná ten obraz żywy iescze w człowieczeństwie nie vkazány nie pátrzyli/ iákoż świętymi być mogli? Pátrzyli y oni ále ćiemno/ przez figury y z dáleká / iáko mowi Apostoł / y Prorocy po częśći żywot iego nas świętszy opisáli. My więtszą mamy łáskę widząc to / czego oni nie widźieli: pátrzymy iásno ná sprawy żyćia iego: przetoż też ná więtsze wyższych cnot y goręcsze náśládowánie powinni iesteśmy. y przetoż w nowym zakonie gęstszy y więtszy są Swięci niżli w stárym.

1. Cor: 11. Rom: 8.

Heb: 12. 1. Cor: 10. Luc: 10.

2. Rozność.

Ktemu/ inych Swiętych żywotow doścignąć ktory iny święty y przewyższyć ie może: ále tego iednego żaden doyść y dośiąc nie może. Ani był/ áni będźie/ áni być może żaden święty ták pokorny/ ták ćichy/ ták miłośierny / ták czysty / ták ćierpietliwy/ iáko ten Pan y wódz nász IESVS. Toż się o inych wszytkich cnotách mowi/ ktore ták są wysokie/ iż ich żaden nie dośięże/ áni z nimi zrowna/ ále káżdy dáleko zostáć muśi/ ącz co nabliżey przybiegáć iest winien/ ile pilność/ czuyność/ y łáská Boża dáie.

3. Roz- Nád to / ine żywoty Swiętych po
nośc. wielkiey części ná ieden ſię ſtan przydáią:
krolewſki ná krolewſki / kápłáńſki ná ká-
płáńſki / świecki ná świecki: á żywot Pá-
Zywot P. ná JEzuſow wſzytkim ſtanom ſłuży. Pa-
Iezuſow pieże / Biſkupi / kápłani / krolowie / mę-
wſzytkim czennicy / wyznawcy / dziewice / puſtelni-
ſłuży. cy / poſtnicy / zakonnicy / ſędziowie / prze-
łożeni / káznodzieie / doktorowie / medyko-
wie / młodzieńcy / poddáni / ſłudzy / rze-
mieśnicy / y ini wſzyſcy wzor z niego bráć
mogą y winni ſą.

4. Roż- Jeſzcze tym rozny ieſt żywot Páná ná-
nośc. ſzego od inych: Cnoty y przykłády Swię-
tych pobudźić mię mogą: ále śiły dáć do
czynienia y náśládowánia ſámy z śiebie
nie mogą: pátrzyć ná nie y kocháć ſię w
nich w ſercu mogę / ále wypełnić ich bez po
mocy y łáſki Jezuſá mego nie mogę. Sam
żywot tego Páná ożywia nas / y pobudza /
y nápráwia záraz á duże czyni / z tey łáſki
ktora z niego płynie: bo nie tylo prawdy /
Num: 31. ále y łáſki pełen ieſt żywot iego. Ná tego
Matt: 9. podnieśionego węża nie tylo pátrzę / ále
pátrzeniem ſię leczę y vzdrawiam. Gdy
ſię tego ſukniey dotykam / śiłá z niego wy-
chodzi / y do roboty zdrowie mi dáie. bez
Ioan: 15. niego nic czynić nie możem. tá mácicá ſok
roſzczkom do owocu puſzczenia dáie. w
niey roſczká kwitnie y rodzi / bez niey ſchnie
y w ogień ſię godzi.

5. Roz- Nákoniec y z ſtrony gołego przykłádu:
nośc. rychley ſię pobudzę do dobrego z páná / ni-
żli z ſługi: rychley z tego ktory mię więcey
miłuie / niż ktory mniey: więcey z tego kto-
ry dla mnie więcey czyni / niż ktory mniey
czyni. Gdy ſię pokory vczę / widzę pokor-
nego ſługę / nie ták ſię dziwuię / bo ſłudze
korzyć ſię godzi y muśi: ále gdy ná páná
ſámego pokornego pátrzę / bárziey ſię ſwey
pychy wſtydźić mam / gdyżem ſługá y ná-
nikczemnieyſze ſtworzenie iego. Toż o in-
nych cnotách rozumieć ſię ma.

Tedy rzeczeſz: doſyćże mi tedy ná żywo-
ćie tego ſámego Páná mego: á czemuż ine
przed mię kłádzieſz? Doſyć / y bárzo doſyć /
y názbyt doſyć. Boże dayći ſię w tym ſá-
mym żywoćie vkocháć / y práwie w nim
pogrążyć / y w nim ſtáć myślą we dnie y
w nocy / y nic nie pámiętáć iedno *IEZVSA*,
y onego záwżdy ná ſobie y ná ćiele ſwym
nośić / y iego ná ſię obłoczyć / y w nim cho-
dzić. Wſzákże iż wſzyſcy Swięci w teyże
ſukni chodzili / też bárwę nośili / tegoż Je-
zuſá y żywotá iego náśládownikámi by-
li / záwádzić tobie nie mogą / á pomoc do-
brym towárzyſtwem do ochoty mogą.
Zywot świętych ieſt / żywot Chryſtuſow.
Bo iáko mowi Apoſtoł: Zyie we mnie 1. Cor: 11.
Chryſtus: ták w nich żył. y ſtąd mowi:
Náśláduyćie mnie / iáko y ia Chryſtuſá
náśláduię. Nie inyć ſię żywot w świętych
podáie / iedno Chryſtuſow / po Swiętych
iego rozſzerzony / moc od głowy ná członki
po żyłách y kośćiách rośćiągniona. kto
Páwłá ś. náśláduie / Chryſtuſá náśládu-
ie: bo w nim Chryſtus żył y mieſzkał. Toż
ſię o inych mowi.

To iednák maſz oſobnego z żywotow
Swiętych / iżeć wymowki one / ktoremi ſię
ćieleſność náſzá broni / vſtáią: Trudno
Chryſtuſá Páná (bo on y Bogiem był)
náśládowáć. Gdy ná Swięte iego y wiel-
ki poczet ich weyźrzyſz / wżdy weſtchnąw-
ſzy rzeczeſz: Ci ták náśládowáli / á ia czemu
ſtoię / izali mi ná towárzyſtwie ſchodzi?
Ci mieli tákie grzechy iáko y ia / á pátrz iá-
ko z nich wychodzą / á ia czemu w moich
leżę? Ci mieli tákąż ludzkość y ſłábość ćia-
łá / á ia czemu ſię tą ſłábośćią wymawiam?
Ci mieli tákież przeſzkody y pokuſy / á pátrz
iáko ſię odwieść od dobrego y zbáwienne-
go nie dáli? O czym ſię y o pożytkách ży-
wotow Swiętych w Przemowie ſzerzey
dołożyło. Teraz iednę tę część ſpraw y ży-
wotá P. Jezuſowego / to ieſt Obrzezánie Obrzezá-
iego / ktore dziś święćim / krotko wſpomi- nie Pana
náiąc / tego ſię vczymy. czego nas

Naprzod / iż Pan ſię zakonu ſtárego y náucza.
vſtaw iego nie chroni / bo go on ſam vczy- 1.
nił y podał / y pełnić go przyſzedł nie pſo-
wáć / ná odpor tym ktorzy ſtáremu zakono
wi przyganiáią. Wſzákże iż on zakon z ſtro 2.
ny ceremoniy y ſákrámentow / był docześ-
ny / obćiążliwy / á niedoſkonáły ćiężar iego
pełnienim y poſłuſzeńſtwem ſwoim: z nas
zeymuie / á wieczny / nowy / y łáſkę w ſwych
ſákrámenćiech máiący dáie / y to Obrzezá-
nie w Chrzeſt ſwoy dáleko pożytecznieyſzy
obráca. Pokázáć ſię też chce w tym obrze- 3.
zániu być práwym człowiekiem y ſynem
Abrámowym / iemu w tákim obrzezániu vro
dźić ſię miał Meſſyaſz / y tám w tym gniaź-
dźie ſzukáć go wſzytki narody dla błogoſłá
wieńſtwá ſwego miáły. Chćiał też być o- 4.
brzezány / áby Zydom onym przyczyny nie
dał do odráženia iákiego od śiebie / iákoby z
ich przodkow y oycow / po rodzeniu y o-
brzezániu wedle obietnic Prorockich / nie
pochodził. Wſzytkim też Pan dáie przykład
áby będąc grzeſznemi / lekárſtwá ná grze-
chy od Bogá dánego / ſzukáli y vżywáli.

Jeſli

Jesli ten rány duszney nie máiąc / plastry y máśći bierze: á iáko my ran y wrzodow pełni / tákich pomocy szukáć nie mamy?
6. Nákoniec duchownego nas obrzezánia náuczyć raczył / o ktore Prorocy ná on lud ná sercu nieobrzezány wołáli.

Obrzezánie duchowne. Obrzezuymy serce z myśli plugáwych/ gniewliwych / zazdrośćiwych / nieżyczliwych. vszy z proznośći słuchánia słow zárázliwych/obmawiáiących/gorszących. oczy z pożądliwośći ćielesney y świeckiey. ręce od krzywdy czynienia/y cudzego bránia/ y zátrzymánia. nogi od popędliwośći y biegánia do złego. iezyk od mátáctwá/wielomowstwá/ y proznych słow obrzezuymy. *O Oktáwie.* Ták obrzezáni / oktáwę wieczney y ostátniey godziny/Bogu/w niepomázánym sumnieniu świećić będziem. Sześć dni roboty y pracey nászey w zakonie Chrystusowym. Siodmego/iesli robim/odpoczywáć będźiem bez ćiał ná duszy po śmierći. Ná osmy on y oktáwę dniá ostátnie° sądu Bożego/y ćiáłá weźmiem/ y w nich przed stolicą spráwiedliwą stániemy. Ná ktory czás ábysmy práwie ochędożeni y z grzechow wszytkich obrzezáni/y iáko oblubienicá niepokalána/w onym kośćiele ieg° stáwić sie miedzy owcámi Chrystusowemi/ od kozłow y lewice odłączeni/mogli: robmy poki nam tych sześći dni sstáie / á czás on nie przyidzie / gdy rzecze leniwy: robić nie mogę/żebráć mie srom: poki ręku y nog nie zwiążą/ poki noc śmierći / w ktorey ná robotę czásu nie mász/nie zaydźie. (Luc: 16. Matt: 22. Ioan: 9.)

Nowe Láto. Daymy sobie szczesliwy ten rok. widźisz iż ieden minął / á drugi idźie / czás bieży / á iáko wodá w bystrey rzece vćieka/á názad sie nie wraca. do śmierći / iáko bieg konski do kresu/dni sie násze przymykáią/á iáko kámien z gory ná doł do niey lećim/á nigdźiey sie nie oprzem. Oblicz że sie / coś przez ten przeszły rok ná twym duchownym / ktore ćie sámo od głodu wiecznego wybáwić y vbogáćić może/kupiectwie vtráćił ábo zyskał/á czymeś sie ná przyszłe przygody opátrzył. Názad sie obroć/á przed sie weyrzy: Wiem iż zá sobą grzechy masz / á przed tobą śmierć strászliwą / y przygody do niey rozmáite y nagłe stoią. sąd srogi/liczbá trudna/ gorące piekło / ćiásna do niebá vlická/wieki ná obie stronie bez końcá. Jeslis młody / z tyłu sie śmierći zdrádliwey obawiay. ieslis stáry / otoć iuż w oczy leżie/ á śiwizná/ y mdleysze członki / iáko pozew v drzwi twoich záwieszony wołáną ćię/ábyś sie do sądu gotował. Jesli chcesz ono siodmeg° dniá święto y one zás oktáwę w weselu y odpoczynieniu wiecznym świećić / odćinay zbytki y kochánia y grzechy twoie/á práwą rychło záczynay pokutę. (Dan: 4.) odćinay zbytnią máietność ktora prożno leży/ á miłosierdźim ná vbogie okupuy grzechy swoie. odćinay przystęp y pogodę do grzechu/ y wszytko co ćie do niego przywodźi. (Matt: 18.) lepiey tobie bez oká/ręki/ nogi/ to iest / bez świeckiey y ćielesney w grzechu poćiechy/ y bez tákiego ktory ćie gorszy przyiaćielá/ do niebá wniść/ niżli z tym wszytkim do piekłá sie dostáć. Bierz ná sie posłuszeństwo vstaw Bożych y przykazánia Bożego/y wypełnienie zakonu iego. A ieslić co ćiężkiego: oto masz tego ktoremu dźiś dáie sie imię IESVS, to iest / słodki twoy Zbáwićiel: ábyś wiedźiał o pewney pomocy twoiey/gdy pokutę záczniesz/á iárzmo zakonu iego y dobrych vczynkow ná sie weźmiesz. W tym słodkim imieniu / w tych przykłádźiech żywotá Jezusowego wszytkáć gorzkość pokuty y roboty odeydźie/ łáská ćie iego/wylana ná ćie z męki y krwie iego / iáko woz gotowy poniesie. Będźie tobie IESVS w prácowániu pomocą/ w vtrudzeniu posileniem/w vstawániu pokrzepieniem / w rospáczy nádźieią/ w záchwianiu podporą / w pośliznieniu podięćiem / w smutku poćieszeniem / w vćisku wybáwieniem/ná woynie zamkiem/w pogoniey vćieczką / w nocy strażą / w drodze błędney wodzem/ w potopie portem/ we wszytkich przygodách obroną/ á nákoniec przy śmierći poćiechą/y przy ostátniey godźinie wieczną zapłátą. Amen.

Żywot ś. oycá Bázyliuszá wielkiego/ wypisány od Amphilochiuszá Biskupá Iconium; ále po wietszey częśći ziegoż sámego pismá/ y z Grzegorzá Názyánzená/y Nissená wybrány. Żył okolo roku Pánsk: 350.

Tegoż dniá.

BAzyliusz/od wielkiey żywotá świątobliwośći / y wysokośći náuki / wielkim názwány/ rodem był z Cezáreey Káppádockiey/wychowány z dźiecińistwá w Neocezáreey od báby swey nabożney Chrześćiánki od Mákryny / ktora byłá vczennicá Grzegorzá Cudotworce / onegoż miástá Biskupá/y wiele słow y ká-

Baſili: epiſt: 64. & 71.

Nazianzen: orat: de laudib: Baſil.

zánia iego pámiętáłá/y oną náuką Chrześcijáńſkiey pobożnośći y wiáry/ młode ſerce dźiećięćiá wnęczká ſwego / iáko ſam o tym wypiſuie/pokrapiáłá. Młodość ſwoię ná náuce pierwey w Cezáreey/ á potym w Cárogrodźie zábawiał/y dobrze w náukách wymowy y Philozophiey ćwiczony/ ná więtſzą doſkonáłość ich puśćił ſię / do mátki ná on czás náuk wſzytkich do Athen do Grecyey. Gdźie też on Iulianus Apoſtátá / ktory rychło potym był Ceſárzem / ná náukách przemieſzkiwał / y był mu dobrze znáiomy ś. Bázyliuſz iáko ſpołuczeń iego. Nálazł też tám znáiomego ſwego towárzyſzá Grzegorzá Názyánzená / z ktorym tám záczął bárzo gorącą y nápotym nigdy nierozerwáną miłość. Bo Názyánzenus widząc iego święte obyczáie y wielką w młodośći ſtáteczność y dźiwną oſtrość rozumu/y okráſę wymowy/vmiał ſobie ſerce iego iednáć y do przyiáźni vprzeymey poćiągáć.

Ták dobrze iuż był w náukách Bázyliuſz podroſły/iż mu ſię Atheny grube widźiáły/ á zdáło mu ſię iż nie było ſię w nich czego vczyć. Cieſzył go lepſzą nádźieią Názyánzenus/proſząc áby ſię lepiey rzeczom przypátrzył. y żyli z ſobą iáko duſzá iedná we dwu ćielech/ieden drugiemu vſtępował/y ſławę własną ieden ná drugiego wkłádał. w tym ſię vpomináiąc/áby cnotę miłowáli/á żywot do przyſzłey po śmierći nádźieie proſtowáli: y to záwżdy mieli przed oczymá/áby wedle roſkazánia Boſkiego żywot ſwoy prowádźili/ á ieden drugieg do cnot świętych vbiegał y przykłádem budował. Towárzyſtwo mieli z vczćiwemi y ſpokoynemi ſpołuczniámi/wiedząc iż ſię człowiek rychley złemi zmáże/niżli cnotą ozdobi/iáko prędzey záchorzeć niżli ozdrowieć możem. Mieliſmy/ práwi/ dwie drodze: Iedne przednieyſzą/ ktora nas do świętych domow náſzych y ſwiętych Doktorow prowádźiłá/á drugą podleyſzą/ktora nam náuki świeckie y miſtrze ich vkázowáłá. Inſzey oney drogi/ktora do ſwiąt y widokow y igrzyſk/y ſchadzek/y godowánia prowádźi/zániechálisſmy. Bo prozno ſię w czym tákim kocháć / co pomocy do vczćiwego żyćia nie podáie/ á lepſzemi ludźi nie czyni. Drudzy z rodzáiu y przezwiſk pochwáły ſzukáli: á myſmy zá iáſne y wielkie imię poczytáli Chrześciány być/y ták ſię zwáć/y z tego ſię chlubić. W Athenách báłwochwálſtwá / więtſze niżli po wſzytkiey Grecyey/ ſzkody nam nie czyniły/y owſzem w wierze nas vmacniáły/pátrząc ná błędy y ſzálbierſtwá pogan/ſzátánámi/ktore tám dźiwnie chwalą/gárdźiliſmy. To ś. Názyánzenus.

Nazianz: vt ſupra.

Tákim żywotem y náuką oná pará towárzyſzow wſzędźie ſię po wſzey Grecyey y inych ſtronách bárzo wſławiłá / miedzy vczonemi zwłaſzczá. Mieli zá miſtrze ſwoie dwu przednieyſzych pogáńſkich Philozophow/ Hemeryuſzá y Libániuſzá / ktorym ſię w náuce rownáli / ábo one przewyżſzáli. Przemieſzkawſzy w Athenách Bázyliuſz/y tám Názyánzená/ktorego Atheńczykowie do czytánia y náuczánia kráſomowſtwá przymuśili/zoſtáwiwſzy/puśćił ſię do oyczyzny do Cezáreey/ gdźie záczęty żywot doſkonále w czyſtośći y wzgárdźie świátá wſzytkiego prowádźił.

Bazil: ep: 146.

Nieczyſtośćią ćieleſną nigdy ſię nie pomázał. y ſam o ſobie mowi: tylom/ práwi/ myślą kwiát czyſtośći moiey poſzpećił.

Baſil: ad Chilonē diſcip.

A gdy on Iulian ſpołuczeń ś. Bázylego ná Ceſárſtwo wſtąpiwſzy y Chryſtuſá ſię záprzawſzy/vczone ludźie do śiebie w chytrośći zbierał: piſał też do ś. Bázylego/ áby do niego przyiáchał. lecz on żadną miárą niechćiał/ y liſt mu mocnego wyznánia wiáry ſwey nápiſał / ktorey towárzyſtwem iego mázáć niechćiał.

Nazian: in orat: funebri Baſilii. Iulianus epiſt: 12. Concil: Nic: 2. act: 4.

Przemieſzkawſzy w Cezáreey/puśćił ſię Bázyliuſz do Egiptu/ Páleſtyny/y Syryey/ y Mezopotámiey / chcąc ſię mnichom w tych tám ſtronách przypátrzyć/y do tákiego ſię żywotá pobudźić. y zbiegał one wſzytkie kráie iáko dobra pſzczołá/ miod z onych kwiátkow żywotá od ſwiátá oddźieloneg á z Bogiem złączonego biorąc. Ná tey drodze po miáſtách wiele ludźi /á zwłaſzczá vczonych Philozophow/do Chryſtuſá poćiągał/miedzy inemi Eubulá/ ktorego y do towárzyſtwá ſwego y opuſzczenia świátá záćiągnął. A gdy był w Antyochiey / nálazł w goſpodźie Philoxená vczniá Libániuſzá Zophiſty/ á on ſię z roſkazánia miſtrzá ſwego z nieiákiemi wierſzámi Homeruſowemi biedźi / ktorych wykład gdy mu troiáki ś. Bázyliuſz vkazał/ á on go do miſtrzá ſwego ſpiſawſzy odnioſł: dźiwował ſię Libánius y rzekł: Nie máſz teraz ná świećie ták mądrego/ktoryby táki wykład náleść mogł: ſkąd to máſz? Powiedźiał/iż od iednego gośćiá/ktory v oyca mego ieſt. Záraz bieżał tám Libánius/y poznał miłego przyiáćielá y niegdy vczniá ſwego / y wziąwſzy ich do domu ſwego/gdy im rozmáitych potraw dawał: oni ná ſamym chlebie y wodźie/dźiękuiąc P. Bogu/przeſtawáli.

Amphil: in vita eius.

ſtawáli. Zápaliwßy ſię z rozmow y przykłádu ich do wiáry ś. rzekł Libánius: teraz wykonáć dobrych myśli nie mogę/ ale proßę Bázyli/ ábyś vcznie moie lud młody do dobrego vpominał. A gdy ie do niego ſkupił/ náuczał ich ś. Bázyliuß áby czyſtość duſzną y cieleſną chowáli: áby chodzenie ciche/ wymowę rozdzielną y rozmyślną/ pokarm y napoy/ ciáłá y głowy nie zápaláiący/ mieli. Przy ſtarßych w milczeniu/ przy mędrßych w ſłuchániu/ przy vrzędzie w poddáńſtwie/ z rownemi y podleyßemi w nieobłudney miłości/ áby ſię záchowáli: áby máło mowili á wiele poymowáli/ vporu y świegotánia ſię wiárowáli/ nie łácno ſię śmiali/ wſtydu ſię vczyli/ z niewiáſtámi beſpiecznemi nie rozmawiali/ oczy ku ziemi ſpußczone/ á ſerce w niebo podnieśione mieli/ ſtrzegli ſię ſwarow/ miſtrzoſtwá ſię nád inemi nie domagáli/ á świeckiey czći y ſławy zá nic ſobie nie ważyli. A ieſli kto z was/ powiada/ drugiemu może dobrze czynić/ czekay odpłáty z niebá wieczney/ od Chryſtuſá Jezuſá Páná náßego.

Vpominánia y náuki młodym.

Gdy ſię zaś ś. Bázyliuß do Cezáreey wrocił/ tám ná kápłáńſtwo poświęcony ieſt: á máiąc nieiáką nieżyczliwość v Biſkupá onego miáſtá Euzebiuſá/ vdał ſię ná puſtynią do Pontu ná żywot mniſki/ ná ktory pociągnął z ſobą Názyánzená/ y żył tám ná wzor onych ludzi ktorym ſię w Egipcie y inych kroleſtwách przypátrzył/ iáko ſam piße. Tám wiele mnichow do śiebie zgromádzili/ y reguły im mądre z wielkim Duchá ś. nátchnieniem nápiſáli/ y żywot on Anyelſki wiedli/ ktory Pogáńſki Philozoph Libánius wyſławia/ pißąc one ſłowá do Bázyliuſá niegdy vczniá ſwego: [Jam cię/ gdyś ießcze młodym był/ miłował/ boś w ſobie miał vmiárkowánie ludzi ſtárych w mieście pełnym roſkoßy/ to ieſt w Athenách. y myślitem/ gdyś ſię do oyczyzny wrocił: Co teraz czyni Bázyliuß? podobno práwnych ſpraw y rzecznictwá pilnuie/ ábo bogátych oycow dzieći Rhetoryki vczy. A gdy mi powiedziano/ żeś ſię do lepßey drogi vdał/ o to więtße ſtaránie máiąc/ iákoby ſię z Bogiem ſprzyiaźnił/ á niżli o to iákoby bogátym był: mam cię zá ßczęśliwego y twoie Káppádoki. Ciebie/ iżeś wolał tákim być/ á one/ iż tákiego ſąśiádá mieć mogli.] Pátrz iáko y Poganin żywot mniſki chwali/ ná hánbę dziśieyßych heretykow/ ktorzy mu przygániáią y vwłoczą.

Nazi: in laud: Basilii.

Basil: ep: 79.

Apud Basil: ep: 143.

Ná oney pußczy w Poncie oſtry on żywot Bázyliuß z Názyánzenem y z wielą inych ludzi doſkonáłych wiodąc/ żywności dodawánie miał od mátki ſwey Emmeliey/ ktora z drugą ſtronę rzeki we wśi mießkáiąc/ żyćia też onego náśládowáłá.

Basil: ep: 63.

W ten czás on Julianus Ceſarz odſtępnik y prześládownik wielki Chrześćian/ do Perſyey ſię wypráwiwßy zginął/ y z wielkiego poſtráchu kośćioł ś. ktory gubił/ wybáwiony zoſtał. Pißą niektorzy/ iż do Perſyey iádąc był w Cezáreey/ y ná ś. Bázyliuſá iáko ná Biſkupá onego miáſtá przegrażał ſię. Ale drudzy tego nie przyimuiąc mowią: iż ná on czás gdy zginął Julianus/ ś. Bázyliuß ná pußczy mießkał/ y ießcze Biſkupem w Cezáreey nie był. Jednák to ſię przeć nie może/ co nápiſał ś. Dámáſcenus z Helládyuſá/ ktory po ś. Bázylim Biſkupem Cezáreyſkim był: iż przed obrázem przeczyſtey mátki Bożey/ ná ktorym też był Merkurius ś. męczennik y żołnierz málowány/ prośił P. Bogá/ áby kośćioł ſwoy od Julianowey pogáńſkiey ręki wybáwił. y widział iż on obraz Merkuryuſá zácmił ſię/ á potȳ ſię z krwáwą włocznią vkazał. Po czym iuż Julianus zabity był ná oney w Perſyey woynie. O czym czytay w Rocznychdzieiách Kośćielnych. Jákie ná oney pußczy ćwiczenia y oſtrośći żywotá były v mnichow ktore ś. Bázyliuß náuczał/ y ktorym reguły y prześwięte práwá nápiſał/ dotyka Názyanzenus/ tegoż w tenże czás żyćia vczeſtnik. Jedni/ práwi/ w żeláznych pętách ſtękáią/ drudzy popiołem ſię karmią/ y łzy w napoy ſwoy mießáią: Drudzy przez dni 40. y nocy ná zimnie y śniegu iáko drzewá iákie ſtoią/ ſercem ſię od ziemie podnoßąc/ á ſámego w nim Bogá máiąc. Drudzy vſtá ſwoie y ięzyk zámykáią/ ná chwałę ie tylo Bożą otwarzáiąc: Drudzy głowy ſwoie Chryſtuſowi bez ſtrzyżenia poświącáią. etc.

Glicas part: 4. Annal.

Damas: de imaginibus.

Anno 363.

Nazi: de calamit: animæ ſuæ.

Basil: ad Monachũ lapſum.

A gdy Walens Ceſarz wßytek ſię do Aryanow vdał/ y od nich chrzeſt wziąwßy/ ná Kátholiki ſię oſtrzył: biſkupi po wßem páńſtwie Rzymſkim/ o záchowániu wiáry przeſławney myśląc/ vczone ludźie do śiebie ná obronę prawdy Kátholickiey przygárnywáli: y záraz też oćiec ś. Názyánzá ktory w Názyánzie był Biſkupem/ przyzwał z wielką proſbą do śiebie ſyná ſwegō w ſtárośći iuż długiey będąc/ áby mu prácey kośćielney y obrony owiec od wilkow Aryanow y Sábellianow pomagał. y pierwey z oney puſtyniey Grzegorz ná oycowſką proſbę wyßedł. Potym też Euzebius

(C...)reyſki Biſkup / piſał do Bázyliuſzá / (pr)oſząc aby mu woyny oney ná heretyki pomógł. a gdy ſię długo wymawiał/ pokoiu oneg y żywotá Anyelſkiego opuśćić nie chcąc: iáchał poń Názyánzenus / y z ſobą

Nazian: ep: 19. & in laud: Baſil.

go do Cezáreey przywiodł. gdźie Bázyliuſz pilnie y z chęćią kośćiołowi ſłużył / náuką y wykłádem piſmá ś. y tám kśięgi Sálomonowe Przypowieśći wykłádáć począł/

Prouerbia

y wiárę o prawdźiwŷ boſtwie Syná Bożego vtwierdzał / ná heretyki ſerce ludźiom czyniąc/ y do ćierpliwośći ie w vćiſkách o prawdę Bożą pobudzáiąc / y ine poſługi kośćielne wedle potrzeby y zdánia Biſkupá ſwego odpráwował. Piſał w ten czás y przećiw Eunomiuſzowi/ ktory ſię z náuką ſwoią chlubił/ bluźniąc iż ták wiele vmiał iáko ſam Bóg: á święty Bázyliuſz mrowkę mu robaczká máłego vkázował/ prosząc áby iego náturę zrozumiał / á powiedźiał iáki mrowká ma rozum / gdy ſię ná zimę opátruie y źiárná nośi y zbiera: gdźie ma ſerce/ wątrobę/ y oczy/ y vszy/ ⁊c.

Mrowki przyrodzenia nie poznáć.

A gdy głod wielki był w Káppádocyey/ Bázyliuſz mową y námową mocną ięzyká ſwego bogátych gumná y komory otworzył / y ſam głodne z pilnośćią karmił / y wſzytkę oyczyznę ſwoię przedawſzy/ ná pomoc głodu onego obrocił.

Niſſen: in laud: Baſi.

Zátym Euzebiuſz Cezáreey Biſkup záchorzał/ y z prędká przy poſłudze y ná ręku ś. Bázylego duchá Bogu oddał. y widząc ſkłonność duchowieńſtwá y ludu do śiebie Bázyliuſz/ boiąc ſię áby go ná biſkupſtwo nie wybráli y porwáli; vćiekł y pilnie ſię ſkrył; wſzákże ták iż oczy ná to obracał/ áby heretyk ſię iáki ná onę ſtolicę nie wćiſnął. liſtámi częſtemi z Názyánzenem ſię porozumiewał / iednego ná onę ſtolicę godnego vkázuiąc/ á prosząc áby do niego przyiáchał. A on ſię z wielką vprzeymośćią ſtárał/ áby Bázyliuſz ná biſkupſtwo wybrány był. bo Aryáni/ y ſtároſtá Ceſárzá Aryáńſkiego Walenſá bárzo nálegał / y wiele ludźi do śiebie poćiągał/ áby ſwey ſekty Biſkupá poſtáwić w Cezáreey mogł. Czego ſię boiąc y oćiec Názyánzená / Biſkup Názyánzeńſki Grzegorz/ bárzo będąc ſtáry y chory/ wieść ſię do Cezáreey dał / áby Bázyliuſz w one złe czáſy Aryáńſkiego pánowánia/ ná ſtolicy oney záśiadł. Wſpomogłá ręká Boża Kátholiki / iż Bázyliuſz wybrány y poświęcony zoſtał. Ná biſkupſtwie onym wielką miał pomoc do świętych prac ſwoich z Názyánzená młodego/ ktorego y vpomnienia y wolne przymowki y przeſtrogi iáko od przyiaćielá ſerdecznego odnośił. Brátá też ſwego rodzonego Piotrá z mnichá kápłanem ná ſłużby y prace kośćielne vczynił.

Apud Názian: epi: 20.

Nazi: in laud: Baſ.

Anno Domini 369.

Niſſen: ad Olimpi.

Tegoż czáſu mátká iego Emmelia żywotá dokonáłá ſtára y święta. Jeſzcze zá prześládowánia Máxyminá Ceſárzá z inemi po leśiech ſię y puſtyniách kryłá; przeſzłá 90. lat y dáley. Syn iey był drugi Grzegorz Niſſenus/ y ten Piotr o ktorym ſię wzmiánká ſtáłá/ y corká Mákryná/ w pánieńſtwie Bogu ná żywot mniſki poświęcona/ y inne potomſtwo ktore ſię nie miánuie/ wſzytko pobożne y z wielkimi cnotámi/ ktoremi ſię dom y żywot tego ś. Bázyliuſzá okraśił. Prace Biſkupie/ choć ſłáby y chory záwżdy był/ bez odpoczynienia gorąco odpráwował / náuką / piſániem / vpominániem/ y oną Apoſtolſką miłośćią ku owcom Chryſtuſowym / ktorą nápełniony był.

Baſilius ep: 7.

Naćiężſza mu byłá z Aryany woyná. bo Walens Ceſarz/ gdy iedne biſkupy powyganiał / y ſtolice ich Aryany ſwoiemi oſádźił/ drugie boiáźliwe do milczenia ábo przyzwolenia ná ſwe bluźnienia przymuśił; żarł ſię o to / iż widźiał Bázyliuſzá ná ſwey ſtolicy beſpiecznie śiedzącego/ y inne pośiláiącego/ áby ſię ieo kácerſtwem brzydźili. A gdy obieżdżáiąc páńſtwo á Kátholiki vćiſkáiąc do Cezáreey przyiáchał ten to Walens: ſtárał ſię pilnie przez przednie pány ſwoie/ áby Bázyliuſzá do Aryáńſtwá poćiągáli/ obietnicámi y prośbą y pogróżkámi/ nákoniec y od białychgłow rzezáńce do niego poſyłano / ktorzy w wielkiey łáſce Ceſárſkiey byli. ále nie tráfili ná ſłábego. Modeſtus ſtároſtá/ nawierſzy nań potym naiazd vczynił: Przyzwawſzy go do śiebie / námawiał go do Ceſárſkiey wiáry y poſłuſzeńſtwá. Powiedźiał święty: kogo pierwey y w czym ſłucháć? A ná groźby rzekł: ieſli mi máiętność pobierzeſz/ nie vbogáćiſz ſię / á mnie nie zubożyſz. Podobno tych moich wytártych ſzátek y trochy kśiążek nie potrzebuieſz/ w ktorych wſzytká máiętność ieſt moiá. Wygnánia ſię nie boię: bo moiá wſzytká ieſt źiemiá ábo Boża/ ná ktorey goſpodę mam. O męki nie dbam / ktore mię do pożądáney śmierći przywiodą. y tym mi dobrze vczyniſz / iż mię prędzey do Bogá mego poſleſz.

Vboſtwo ś. Bázylego śmiáłym go czyniło.

Ná co rzekł Modeſtus: Zadén ziemną ták beſpiecznie nie mowił. A święty powiedźiał: Boś ná Biſkupá nie tráfił. W inych rzeczách pokorę y ćichość pokázuiemy: Lecz

Práwy Biſkup.

my: Lecz gdy nam kto Bogá y prawdę wydźieráć chce/ o nikogoż niedbamy. Przydáie Swidas/ iż mu nakoniec rzekł: Rozmyśl ſię do iutrá/ bo ćię zgubić dam. A on rzekł: Ja tymże będę/ ále ſobie życzę ábyś ſię ty nie odmieniał. O iákibych dał vpominek temu/ ktoryby mię z woru tego błotnego wyzwolił. Odnióſł Modeſtus onę rozmowę ſwoię do Walenſá/ mowiąc: Przegráliſmy: áni ſłowy/ áni obietnicámi/ áni grozbámi vżyć ſię nie da. Tedy zákazał Ceſarz aby mu ſię więcey nie przykrzono: y chcąc co gwoli Bázyliuſzowi świętemu vczynić/ w święto trzech Krolow/ ſzedł do iego kośćiołá/ w ktorym pátrząc ná ochędoſtwo/ śpiewánia y wielki porządek y ná nabożeńſtwo owiec iego/ práwie omdlewał/ iż nigdy tákiey w kośćiele wſpániáłośći nie widźiał. Tám do iego rozmowy przyſtąpił ś. Bázyliuſz/ y mowił práwie ſłowá Boże/ ktorem ia ſłyſzał/ mowi ś. Názyánzenus. y od tego czáſu łáſkáwſzy Ceſarz ná nas być począł. Jednak przemogli ludźie złośliwi/ znowu ná świętego Ceſárzá powſtáiąc/ iż ſię im namowić dał/ áby ná wygnánie oſądzony był Bázyliuſz. y gdy wyrok nań podpiſowáć chćiał/ pioro ſię pſowáło/ raz y drugi raz/ áż trzeći raz chcąc piſáć/ ręká mu zádrżáłá. á on vczuwſzy moc Bożą/ kártę zdrápał.

Gotowość ná śmierć.

Bázyliuſz Ceſárzá zwyćiężył.

Theodor: lib: 4. cap: 17.

Piſáć dekretu ná Baſile⁹ ś. Walens nie mogł.

Pan Bog ieſzcze chćiał tego okrutniká y drugim cudem vpomnieć. Záchorzał mu ſyn/ Gálátes ná imię: pomocy żadney nie było/ Ceſarz ſię fráſował/ y ná modlitwie ná ziemi leżał/ modlić ſię ſwoim Aryanom kazał/ ále poćiechy nie było. Muśiał ſię do ś. Bázylego vćiec/ á ſam ſię go wſtydząc/ przez inne go do śiebie przyćiągnął. Mowił mu święty: Opuść błędy/ á kośćiołow nie prześláduy/ á Pan Bog ſyná przez mię vzdrowi. y przyzwolił Ceſarz (piſze ś. Efrem) y był vzdrowiony ſynaczek. Lecz zás Aryáńſcy wężowie/ ſerce máło ſtárku máiące zepſowáli y odmienili. y gdy ono dźiećię fałſzerze chrzćili/ w ich ręku vmárło.

Chory ſyn Ceſárſki.

Ephrem de laud: Baſilii.

Cudá heretyckie. vt ſupra.

Dokłáda ś. Názyánzenus/ iż y nad onym Modeſtem ſtároſtą tákiż cud vczynił ś. Bázyliuſz/ chorzeiąc bárzo do iego ſię modlitwy vćiekł y zdrowym zoſtał. Jáko ś. Ephrem do náwiedzenia y poznánia ś. Bázylego wzbudzony był od Duchá ś. ſam o ſobie nápiſał. Pátrz w iego żywoćie.

De laud: Baſilii.

4. Febru:

Miał y drugą potarczkę ś. Bázyliuſz z ſtároſtą Euzebiuſzem/ ktory po Modeśćie náſtąpił/ á był Ceſárſki wuy/ poruczoną ſobie miał Káppádocyą y Pontum. Wdowę iedną zacną/ bogátą/ vrodźiwą y młodą przymuſzał ten ſtároſtá zá iednego Senatorá w małżeńſtwo. Oná ſię do kośćiołá y do ołtarzá vćiekłá. Wydáć iey niechćiał ś. Bázyliuſz: á on ſzukáć oney niewiáſty w iego komorze/ w ktorey Anyołowie mieſzkáli/ kazał. A gdy iey nie naleziono/ pozwał go do śiebie on Euzebius/ fukał/ groził świętemu. on mu ſię ná wſzytki męki podawał y mowił: Będźieſzli mię żelázy drápał/ wątrobę mi vzdrowiſz/ bo widźiſz iákom chory. W tym ſię miáſto ná ſtároſtę wzburzyło/ y biegli wſzyſcy y niewiáſty/ kto z czym miał chcąc go zabić. Przelękł ſię on niezbożnik/ y ledwie go od śmierći Bázyliuſz wyprośił v ludźi y wybáwił. Ták Pan Bog dźiwy czyni/ á tyránnom nie da przewodźić co chcą nád ſwoiemi/ áż on dopuśći. One niewiáſtę posłał ś. Bázyliuſz do kláſztorá/ w ktorym śioſtrá iego Mákryná byłá ſtárſzą/ y tám chwálebnego żywotá dokonáłá. zwano ią Weſtyaná/ á oycá iey Aráxius ſenator wyżſzey rády.

Názianz: in laud: Baſilii.

Bázyliuſz wydáć wdowy niechćiał.

Wybáwił od śmierći nieprzyiáćielá.

Niewypowiedźiáne prace y trudnośći y kłopoty ná ſwym Biſkupſtwie wyćierpiał ten święty/ w one złe czáſy Aryáńſkie/ gdy vpadáiącym w Aryáńſtwo pomagał do zátrzymánia wiáry/ gdy błędne náwracał/ gdy vćiſki kośćielne opłákiwał/ gdy płáczące y ćierpiące od Aryanow/ ćieſzył y pomocy ná ich nędze ſzukał/ gdy potwarzy wielkie odnośił y od heretykow/ y od ſwoich niektorych/ iákoby ſię do heretykow ſkłániał. Damázus Papież miał go trochę podeyźrzánym z powieśći niektorych mnichow iego/ ácz nic iáwnie twierdźić nań nie śmiał/ iedno iż mu ná liſty iego nie odpiſował. W tych liśćiech do Dámázá y zachodnych Biſkupow/ prośił áby zachodnym kośćiołom ták od Aryanow roſtárgnionym y vdręczonym pomoc iáką y poćiechę dáli/ á ſwoie poſły ná vſpokoienie y wyklinánie heretykow posłáli: to ieſt/ áby Dámázus iáko nawyżſzy páſterz wſzytkiego kośćiołá ſędźie ſwe wyſłał/ á nád nędzą ſię wielką ludu Bożego zmiłował. Jednę wyſoką y doſkonáłey Philozophiey Chrześćiáńſkiey godną cnotę pokazał: Gdy go Euſtátius Aryáńſki Biſkup oſzukał Kátholikiem ſię vdáiąc/ á prędko ſię zás iáwnie odkrył/ iż iáko y pierwey przy Aryuśie ſtał: roſpiſawſzy liſty/ Bázylego ś. zá Aryánińá vdawał/ wiele inych nań falſzow kłádąc: oń bárzo obráżony y zfráſowány nie odpiſał mu záraz/ boiąc ſię áby czego z gniewu nie wypuśćił: y wolał trzy látá gniew y żá-

Baſilius ep: 74.

łość w ſo-

łość w ſobie tłumić / toż potym dobrze opłoną wſzy/ ſławe ſwoie piſaniem / v tych ktorzy go nie znali/ oczyścił.

Baſil ep. 15. in addit: ad Theodorum.

Oſobliwą wiodł przyiaźń z Ambrozyuſzem świętym/ y częſtymi ſie liſtami náwiedzáli. A gdy go ś. Ambrozyus prosił/ aby mu ciáło ś. Dyonizyuſzá Medyolańſkiego Biſkupá męczenniká/ ktory dla Kátholickiey wiáry wygnány w Káppádocyey vmárł/ do Medyolanu poſłał: ochotnie to vczynił Bázyliuſz/ y ciáło onego świętego k woli iemu záſłał do Medyolanu. Piſmá mu też ſwey prácey poſyłał/ ktore około wykłádu piſmá ś. y rozbiiániu fałſzow kacerſkich wydawał/ ktore Ambroży ś. miedzy ſwoie piſánia wkłádał/ co poznáć z kśiąg iego niektorych.

Ciáło S. Dionis: do Medyolanu.

Dzieie przedziwne tego ś. Bázylego przyliczym z tego piſánia żywotá/ ktory Amphilochius wydał: ktorych ácz Názyánzenus nie wſpomina/ iednák to mogł dla ſwoich pewnych przyczyn opuśćić.

Raz niewiáſtá vboga prosiłá go o przyczynny liſtek do ſtároſty áby iey pobor odpuścił. vczynił ták/ nápiſał. odpiſał mu ſtároſtá: rádbym to vczynił dla ciebie oycze ś. ále nie mogę. on mu záś nápiſał: Ieſli wola dobra ieſt/ á możności nie máſz/ znośna rzecz ieſt: ále ieſliś mogł á niechciáłeś/ wiedzże iż cię Chryſtus vbogim vczyni/ iż gdy będzieſz chciał dáć/ nie będzieſz mogł. y ták ſie ſtáło. W krotce rozgniewał ſie ná ſtároſtę Ceſarz/ y wſádzony był do więzienia. vciekł ſie o przyczynę do ś. Bázyliuſzá/ y był po ſześci dni wolny: á dziękuiąc przyzwał niewiáſty oney/ y z ſwey máiętnośći dał iey dwoiáko więcey niż prosiłá.

Proroctwo iego.

Proterius nieiáki Senator nabożny/ iedne corkę máiąc/ do kláſztorá ią Pánu Bogu poślubił. Czego czárt broniąc/ ſługę iego pożądliwośćią oney pánienki záráził. á nie mogąc ku myśli ſwey przyść/ ſługá y nierownym iey w ſtánie będąc/ vdał ſie do czárowniká/ wiele mu złotá obiecuiąc/ ieſliby mu w tym pomogł. On mu potuſzył/ ieſliby ſie Chryſtuſá zárzekł/ y to ná piſmie chciał dáć. vczynił ták nieſzczęſny człowiek. A czárownik nápiſał mu liſt do páná ſwe° dyabłá/ prosząc áby mu pomogł żeby tę pánnę zá żonę mieć mogł. y z onym liſtem kazał mu w nocy ſtánąć ná iednym pogáńſkim grobie/ á liſt wzgorę podnieść. On ták vczynił/ y wołáć ná dyabły począł. y wnet przybieżeli/ y prowádzili go do ſwego páná ná ſtolicy wyſokiey siedzącego/ á około niego wielkie woyſko czártow było. Wziął on liſt od nędzniká/ y ſpytał: Wierzyſz ty w mię? á on rzekł: wierzę. Zárzekáſz ſie Chryſtuſá? rzekł: zárzekam. A czárt rzekł: zdradzacie mię rádzi/ gdy w potrzebie ſie do mnie vciekacie: á otrzymawſzy co chcecie/ wracacie ſie do Chryſtuſá/ ktory was iáko dobry y łáſkawy przyimuie. ále zápiſz mi ſię ręką ſwą/ iż ſie Chryſtuſá y chrztu zárzekaſz/ á do mnie ná wieki przyſtaieſz/ y ze mną wiecznie mieſzkáć będzieſz/ á ia dam to o co prosiſz. On to wſzytko vczynił: y do domu ſie wrócił. Wnet czárt nieczyſty złemi myślámi y żądzámi pánnę ták zápalił/ iż iáwnie ná oycá wołáć poczęłá: Abo mię zá tego day/ ábo ſię ſamá zábiię/ á twoię duſzę ná ſąd Boży pozowę. Oćiec ſmutny po długich namowach y rádzie przyiaćioł/ gdy ták prawie ſzáláłá corká iego/ vczynić to muśiał. ſłudze onemu corkę w małżeńſtwo y máiętność ſwoię oddał. Pochwili powiedzą oney pániey: Mąż twoy do kośćiołá nie chodzi/ podobno Chrześćiáninem nie ieſt. Oná ſię przelękłá/ á mowiąc z nim o tym/ y nárzekáiąc nań y ná ſwe ku rodzicom nieposłuſzeńſtwo/ powiedziáłá nákoniec: iutro mi ſię oczyśćiſz/ á ze mną do kośćiołá ſzedſzy/ táiemnice niepokaláne weźmieſz. On ták śćiśniony/ powiedział iey wſzytko co ſię ſtáło. Mężnie ſobie poczęłá białagłowá oná: záraz przeſtráſzona/ bieżáłá do Biſkupá ſwego Bázyliuſzá/ płácząc á wołáiąc: zmiłuy ſię nádemną: towárzyſtwo mam z dyabły/ y tákem rodzice moie rozgniewáłá. y powie mu rzecz wſzytkę. Przyzwał nędzniká onego Biſkup ś. y ſam nie táiąc nic oznaymił co było. Spytał go: chceſzli ſię wrocić do Páná náſzego? Rádbych/ rzekł/ ále nie mogę/ dałem y zápis ná ſię. Y ſpyta go: wierzyſz że ieſzcze zbáwion możeſz być? Powiedział: wierzę: ále pomoż niedowiárſtwu memu. Y włożył mu krzyż ś. ná czoło/ y wprowádził go do iedney przy kośćiele komorki/ zámykáiąc go ná trzy dni/ á náucząiąc co miał czynić.

Zapis vczyniony czártu ná duſze y ciáło.

Iákie dał exercitia grzeſznemu ś. Bázyliuſz.

Trzećiego dniá przyidzie do niego ś. Biſkup/ pyta co ſię z nim dzieie. Zle/ powiáda: czynią mi bárzo złą myśl/ y kámieńmi ná mię ćiſkáią/ y vkázuią mi moy zápis/ mowiąc: Tyś nas ſzukał/ nie my ćiebie. y dawſzy mu trochę ieść/ á dobre mu ſerce czyniąc/ y krzyż ś. nań kłádąc/ ieſzcze go ná kilká dni zámknął. Potym náwiedzi go/ y zrozumie z niego/ iż iuż czártow nie widzi/ ále z daleká ſłyſzy głoſy ich y przegrożki.

Iesżcze go żegnáiąc / y nad nim ſie mo=
dląc / zámknął ná dni czterdzieśći. A gdy
go potym náwiedźił: powiedźiał z rádo=
śćią / iż ſie mam dobrze: widźiałem ćie
dźiś á ty ſie biedźiſz z czártem / y pokona=
łes go. y wźiął go do ſwoiey komory. A ná
záiutrz zgromádźił kśięża ſwoie / y lud
wſzyſtek / y prośił ich / áby zá one ſtrácona
owcę modlili ſie Pánu / á cáłą noc ná tey
zabáwie zoſtáli. y gdy ſkończyli / ráno pro=
wádźił onego młodźieńcá Bázyliuſz ze
wſzytką proceſſyą do kośćiołá. Tedy czárći
przylećieli / y z ręku Bázylego niewidomie
wydźieráli człowieká onego / ták iż y ś. bi=
ſkupá porywáli / y wołáli nákoniec: bez=
práwie nam czyniſz Bázyli: owo ieg̊ zapis.
on do nas przyſzedł / nie my do niego. y ſły=
ſzał lud głos ich: y wołáli / Kyrie eleiſon.
A Bázyliuſz rzekł: Błogoſłáwiony Bog
moy / lud ten ręku podnieśionych do Bo=
gá / nie ſpuśći / áż ſie ten zapis wroći. y
gdy lud wołał / Kyrie eleiſon / á płákał /
Czárt zapis wroćić muśiał. zapis on czárći z powietrza ſpuśćili / kto=
ry vkázuiąc młodźieńcowi onemu / gdy
go poznał / wſzyſcy ſie dobroći Boſkiey
pokłonili. Wprowádzony tedy do kośćio=
łá / poczytány ieſt miedzy wierne / y táie=
mnicámi ś. vchłodzony. Náucząiąc go ś.
Bázyliuſz / iáko ſie nápotym ſpráwowáć
miał / oddał go żenie iego / chwaląćey Bo=
gá bez przeſtánku.

Anáſtázyuszá kápłáná żywot. Wiedząc o iednym kápłanie w kilká mil
od miáſtá / ná imię Anáſtázym / iż był c..g̊
żywotá / á z żoną ſwoią Theognią przez
lat czterdźieśći nie iáko z żoną / ále iáko z
śioſtrą (pánieńſtwo iey y czyſtość ſwoię
táiemnie cząc) mieſzkał: wezbrał ſie do
niego áby go náwiedźił / á z iego ſie przy=
kłádow y rozmow / ku lepſzemu pobudźił.
On ná ten czás ná roli był orząc / á żoná ie=
go gdy przećiw ś. Bázylemu wyſzłá / rzekł
iey: gdźieſz brát twoy Anáſtázyus? Oná
rzecze: mąż moy ieſt ná roli. Y zdźiwiłá ſie
ſkąd to wiedźiał / iż iey był tylo po imieniu
á nie po mieſzkániu / mężem. A gdy tym
czáſem przyſzedł Anáſtázyus / roſkazał mu
Liturgia abo Mſza. áby Mſzą ś. ábo Liturgią ſłużył. Bo on
kápłan co dźień pośćił / okrom Soboty y
Niedźiele / ná chlebie y ná wodźie tylo
przeſtáiąc. On ſie wymawiał / mowiąc:
ſtárſzy młodſzemu błogoſłáwić ma / iáko
ieſt nápiſano. A Bázyli ś. rzecze: Anáſtá=
Podnoszenie ćiáłá Bożego y cudo. zy / przy inych cnotách twoich miey też po=
ſłuſzeńſtwo. A on wnetże poſłuchał: y
Mſzą máiąc / gdy podnośił ożywiáiące
Ciáło Páná náſzego IEzuſá Chryſtuſá /
widźiał Bazyli ś. y ini ktorzy tego widze=
nia byli godni / iáſność wielką iáko ogień /
ktora kápłaná onego / y wſzytek ołtarz ob=
toczyłá. Ták P. Bog te ſtráſzliwe táiem=
nice ołtarzá náſzego komu raczy odkrywa.

Po Mſzy / iedząc w domu onego kápłá=
ná / pytał go ś. Bázyli: Powiedz mi / pro=
ſzę ćię / iákoś ſie ták w łáſce Bożey vbogá=
ćił / á co ieſt twoy zá żywot? Odpowie:
Iam ieſt / świety oycze / grzeſzny człowiek /
poddány podatkom y poborom poſpoli=
tym: mam dwie parze wołow / iedną ia
robię ná iałmużny y przyimowánie piel=
grzymow / á drugą moy naiemnik ná po=
bory: á tá żoná moiá y ná mię y ná vbogie
robi. Rzecze ś. Bázyli: Nie zow ią żoną /
ále ráczey śioſtrą / iáko ſie wprawdźie náy= *Czyſtość w Małżeńſtwie.*
duie. á powiedz mi ine cnoty twoie. Rze=
cze: nic we mnie dobrego nie máſz. Tedy ś.
Bázyli rzecze: wſtańmy / á oglądaymy
twoie goſpodárſtwo. Y gdy przyidźie do
iedney komorki / rzecze: Otworz tu: á ká=
płan ſie pocznie wzbrániáć / mowiąc: Nie
máſz tám nic oycze ś. iedno potrzeby do=
mowe. A iam tu (rzecze) dla tych potrzeb
przyſzedł: otworz. Gdy niechćiał / ſáme ſie
drzwi otworzyły / y nálazł tám Bázyli ś.
człowieká dźiwnie ſchorzáłego / ktoremu
iuż niektore członki trąd ſrogi był pożárł:
á żaden tám o nim okrom goſpodarzá á
żony ieg̊ nie wiedźiał. Tedy rzecze ś. Bázy=
li: czemuś mi tákiego ſkárbu zátáił? Od=
powie: bez rozumu ieſt człowiek / bałem ſie
áby ćię ſłowem iákim nie obráźił. Rzecze *Skarb domowy.*
Bázyli: Dobrze robiſz przed Bogiem Aná=
ſtázy: ále niechay ia też tey nocy temu cho=
remu ſłużę. Y zámknął ſie z nim w oney ko=
morce / y noc cáłą ná modlitwie ſtrawi=
wſzy / zleczył onego chorego: ktorego gdy
názáiutrz zdrowego wywiodł / wielkiemi
głoſy wſzyſcy chwalili Páná Bogá. Dźi=
wny to żywot kápłaná tego / táką Anyel=
ſką w małżeńſtwie czyſtośćią / ktora kápłá=
nom włáſna ieſt / táką robotą y pracą / tá=
kim poſłuſzeńſtwem / tákim miłośierdźiem
nád bliźnim / tákim zátáieniem dobrá czy=
nionego / ozdobiony / á nam ku násládowá=
niu podány. Dźiwny á Boży mąż y ten
świety Bázyli / ktory inego ſie cnoćie dźi=
wuiąc / á z niey wzory biorąc / ſámego śie=
bie gorſzym czynił: ále pokorá iego tákim
cudem wſławiona / wielkim go przed Bo=
giem vczyniłá.

Zá czáſu tegoż Walenſá Ceſarzá Aryani
ktorzy przednieyſzemi v niego vrzędniki by=
li / odieli Kośćioł Kátholikom w Nice=
nie: wſtá=

Prawo heretyckie z Kátholiki o Kośćioł w Nicenie.

nie: wſtáwił ſię o to Bázyliuß ś. y ßedßy do Cárogrodu/ wołał ná Ceſárzá mowiąc: Ceſárzu/ czeſcy ſtawá krolewſka ieſt w ſprawiedliwośći/ czemuś odiął kośćioł w Nicenie práwowiernym/ á dałeś gi ludźiom kácerſkiey náuki? Ceſarz go poznawßy/ rzecze: A iuż fukaß iákoś zwykł Bázyli? A tym czáſem wyſtąpi ieg kuchmiſtrz broniąc rzeczy heretyckiey/ y coś w iezyku nie wedle Grámmátyki wyrzekł. á Bázyliuß ś. do nieg: Twoiá rzecz potráwy przyprawowáć nie náuki kośćielne/ oto y Grámmátyki nie vmieß. A Ceſarz niciáko z gniewu rzecze Bázylemu: Już ćię czynię ſędźią tey rzeczy/ y liſtći dáię. A Bázyliuß ś. liſt wźiąwßy/ rzecze: Jeſli ſądowi memu przygániß Ceſárzu/ y kośćioł niech przy Aryaniech zoſtánie/ y nas wßytkich z źiemie wywołay. Tedy do Niceny przyßedßy Bázyliuß ś. opowie oboiey ſtronie/ iżem ieſt ſędźią vczyniony około tego kośćiołá/ y táki dekret czynię: Zámknićie kośćioł z obu ſtron z pilnośćią pod pieczećiámi oboiey ſtrony/ niechayże Aryani trzy dni y trzy nocy modły czynią/ y to v ſwego Bogá vproßą/ áby ſię im ſáme wrotá kośćielne otworzyły. Co ieſli będźie/ kośćioł przy nich zoſtánie ná wieki: á my Kátholicy/ iedně noc ná modlitwie ſtrawim/ y poydźiemy do kośćiołá z Litániámi: ieſli ſię nam wrotá y zamki ſáme otworzą/ náß ieſt kośćioł/ á práwa do niego Aryani nie máią.

Dekret ś. Bázyliußá dźiwny.

Przyięli Aryanowie dekret. Lecz Kátholikom ktorych kośćioł właſny był/ krzywdá ſię zdáłá/ pewną rzecz ná niepewne wywody przywodźić. Kazał im być dobrey nádźieie Bázyliuß ś. Nie ſpiąc y wołáiąc trzy dni Aryanowie/ y w przyśionku kośćielnym v drzwi leżąc/ á dármo krzycząc/ z hánbą przeſtáć y dniá trzećiego odeyść/ y ſámi ſię potępić muśieli/ iáko oni prorocy Báálowi/ ktorym tey podobną gádkę zádał Prorok Heliaß. Przyidźie dźień Kátholicki: wywiedźie Bázyliuß ś. lud wßytek wierny z żonámi y z dźiećmi przed miáſto do kośćiołá ś. Dyomedá/ y tám ráno Jutrznią odpráwiwßy/ z proceſſyą y z Litániámi/ przez miáſto ßedł do oneg kośćiołá/ śpiewáiąc á wołáiąc: Swięty Boże/ ś. mocny/ ś. nieśmiertelny/ zmiłuy ſię nád námi. Gdy przyßli do przyśionku kośćielnego/ záwoła ná lud ś. Biſkup: wznieśćie ręce y ſercá w niebo/ y wołayćie z przewłokiem/ Kyrie eleiſon. Co gdy vczynili/ przeżegnał ie y kazał milczeć. Potym trzy krzyże ná drzwi włożył/ mowiąc: Błogoſłáwiony Bog Chrześćiáńſki ná wieki wiekow: á ludźie rzekli: Amen. Zátym wnet z ſtrzaſkiem mocą ś. modlitwy/ drzwi ſię otworzą/ zapory y zamki odpadną/ y ták iáko od wielkiego wiátru/ áż ſię o śćiány wrotá vderzą. Tedy on ę pieśń wielki páſterz z Pſálmu zácząl: Otworzćie Kśiążętá wrotá ſwoie y podnieśćie ſię brany wieczne/ á wnidźie Pan chwały. Wßedßy tedy wßyſcy Mßey ś. ktorą Bázyliuß ſłużył/ ofiárę Pánu Bogu vczynili/ temu ktory nie dáie w hánbę tych ktorzy mu dufáią. Tym cudem niektorzy z Aryanow do kośćiołá Kátholickiego przyłączeni ſą. A Ceſarz Walens to ſłyßąc/ ácz ſektę Aryańſką ſobie iuż był obrzydźił: wßákże przez ślepotę ſercá ſwego/ Kátholikiem wiernym nie był/ y rychło potym ná woynie zginął.

Aryáńſkie bluźnierſtwo cudy Kátholickimi potępione.

Ciężka á ſtráßliwa y nieużyta ieſt ślepota kácerſka/ z ktorey do powſtánia y cudá Boże nie podźwigną/ y dáleko im trudniey powſtáć/ á niżli Pogánom ktorzy ießcze o woley Bożey ták dowodnie nie wiedzą. A im ſię dłużey nátchnieniu Duchá ś. ſprzećiwiáią/ tym więcey kwoli vporowi ſwemu twárdźieią. Nákoniec ie Pan Bog/ iáko naczynie gniewu ſwego/ porzuca/ iż gdy ſię vpámiętáć chcą/ przez roſpácz y zámknienie do náwrocenia drogi/ przyść ktemu nie mogą.

Kácerſtwu trudniey powſtáć niżeli Pogáńſtwu.

Zyd ieden był w Cezáreey Jozeph/ wielki lekarz/ ktory mogł z pulſu/ przed kilką dni/ czás y godźinę śmierći choremu opowiedźieć. ku temu bárzo był ſkłonny ś. Bázyliuß/ iż w Duchu Bożym widźiał/ iż między wiernemi niekiedy poczytan być miał. A rad z nim często o wierze ś. mowił/ vkázuiąc mu drogę zbáwienną. Lecz gdy przeſtáć niechćiał ná tym/ śmiele mu rzekł: Nie vmrę/ áż ćię ſwoią ręką ochrzczę. Przybliżył ſię też koniec ś. Bázylego/ y przenieśienie iego ná on żywot bez śmierći. Przyzwáć káże onego Zydá lekárzá: ſpyta go o zdrowie ſwoie. Pomácawßy pulſu/ rzecze do ſtoiących: gotuyćie pogrzeb/ bo iuż práwie koná. Vſłyßał ś. Bázyliuß/ y powiedźiał mu: niewieß co mowiß. On rzekł: wierz mi pánie/ iż ſłońce nie zaydźie á ty vmrzeß. Rzecze ś. Bázyliuß: Jeſli do iutrá żyw będę/ co przepádnieß? Gárdło niech trácę/ odpowie. Nie trać/ rzecze ś. Bázyliuß/ gárdłá/ żyw Chryſtuſowi/ á vmrzy grzechowi. Zrozumiał Zyd iż mu o Chrzeſt mowił. A poprzyśiągł zoſtáć Chrześćiáninem/ ieſliby do iutrá żyw był zoſtał. Prośił ś. Bázyliuß Páná Bogá/

Proroctwo Bázyliußá o Zydźie Iozephie.

Bázyliuß ś. nád przyrodzenie dłużey żyw zoſtał.

áby mu dla pozyſkánia oney duße/żywotá przewlec raczył. Przewlokł. Przyidzie Zyd názáiutrz/ żywego naydzie / y vpádnie do nog iego/mowiąc: Wielki ieſt Bog Chrześciáńſki / proßę każ mię rychło ochrzćić/ á znák Krzyżá świętego ná mię włożyć. Rzecze: Ja ſam ſwą ręką Chrzeſtci ś. dam. y ták vczynił. Nád bieg przyrodzony porwie ſię z łożká y vbierze/ do kośćiołá idzie/ ochrzći onego Zydá ze wßytkim domem iego/ y ſłużbę/ to ieſt Mßą ś. vczynił/y kazánie/ná ktorym owce ſwoie pożegnał/ nowego Chrześćiánina im zálecáiąc / á z płáczem ich ku dobremu żywotu y ſłużbie Bożey vpominaiąc/przed wieczorem dniá onego/ to ieſt/ pierwßego dniá Styczniá/ Bogu duchá oddał/ Roku Páńſkiego 378. ná Biſkupſtwie lat ośm przeżył/ záwżdy chorobámi zięty. Z ktorym kroluiąc wiecznie zá nas ſię grzeßne / iáko o nim piße Názyánzenus / modli / ábyſmy vczeſtnicy byli widzenia Bogá w Troycy iedynego/ ktoremu cześć y ſławá ná wieki. Amen. Nazian: de laud: Baſil.

Obrok duchowny z żywotá świętego Bázyliuszá.

OBácz/iáko ten ßkole Theologiey y náuki Chrześćiáńſkiey záczął: Będąc wielce vczonym Philozophem/ do piſmá świętego rozumienia ważyć ſię nie śmiał/ áż ſię pierwey przeczyśćił/ y oczy rozumu ſwego otárł. Czymże? Dobrowolnym vboſtwem / y wzgárdą świátá wßytkiego / oſtrym żywotem/ poſtámi / y ćiáłá trudzeniem / porzuceniem ſławy ludzkiey/ poddáńſtwem pod rząd y náukę/ y rozumienie ſtárßych Doktorow Chrześćiáńſkich / pielgrzymowániem do grobu Bożego/ y innemi przyprawámi. A nowi ći Theologowie ſektárſcy/ iáko do tey wyſokiey náuki y rozumienia tákich táiemnic przyſtępuią? Oni z ſurowośćią żywotá / á ći z roſkoßámi: oni z poſłußeńſtwem / á ći z ſwawolą y rozumki ſwemi: oni z vboſtwem dobrowolnym/ á ći z dobrym mięniem / ktore z Theologiey zyſkowáć chcą. Przetoż oni táiemnice Boże głębokie czerpáli / á ći w nich co dáley tym więcey ślepieią / y w grube błędy vpádáią.

2. Zle y bez wſtydu/ z pielgrzymowánia ná mieyſcá święte / śmieią ſię heretykowie. Potępią ich táka ſtárożytność/ táka mądrość/ y świątobliwość ludzi tych.

3. Ná wielu mieyſc inych czytáć tu będzieß/ iáko cudámi ſwemi Pan Bog prawdziwey obecnośći ćiáłá ſwego naświętßego / w Sákrámenćie wſpieráć raczył/ gdy tego byłá potrzebá. Ty bez cudow wierz/ ábyś miał ono błogoſłáwieńſtwo: Błogoſłáwieni/ ktorzy nie widzieli á vwierzyli.

4. Niedoznána nigdy rzecz ieſt/ áby kiedy heretykowie y odßczepieńcy / prawdziwe tákie cudo vczynili/ ná podpárćie prawdy ſwey. A to ieſt znák wielki fałßu ich / ktorego Pan Bog nigdy nie pomaga. A dziśieyßy ſektarze / iednego namnieyßego miſtrzow ſwoich cudá pokázáć nie mogą. A toby winni iáko ná nową náukę / o ktorey świát nie wiedział. My ná ſtárą wiárę y náukę iuż dawno cudámi potwierdzoną wſtępuiemy / przetoſmy wſpieráć iey iuż cudámi nie powinni.

Náuká Bázyliuszá ś. o tych Artykułách/ ná ktore heretycy biią.

1. O Troycy S. to ieſt trzech perſonách áiedynym boſtwie.

NApirzod Bázyli święty wielkim był nieprzyiaćielem heretyckiey Aryáńſkiey náuce / y inym ſektom/ ktore z niey poßły: wielkie prześládowánie od nich ćierpiał / wyznawáiąc záwżdy wiárę nierozdzielney Troyce ś. y iednoiſtność Syná z Oycem / o prawdziwe ſię Boſtwo Chryſtuſowe wßędzie záſtáwuiąc. Tą náuką wßytkie kśięgi ſwoie nápełnił. Ná wtorym Concilium w Cárogrodzie/ Máćedoniußá Pátryárchę tegoż miáſtá / z inemi Oycy świętemi potępił: ktory Duchá świętego zá Bogá mieć niechćiał. y kśięgi o práwym Boſtwie Duchá świętego nápiſał/ przećiw Eunomiußowi / tego to Máćedoniußá vczniowi.

2. O Pochodzeniu Duchá ś. y od Syná.

O pochodzeniu Duchá ś. ták mowi w kśięgách trzećich / przećiw Eunomiußowi: Duch ś. powiáda/ ma od Syná bytność / ábo (iáko ſtárzy Słowacy przełożyli) ieſteſtwo. A ná drugim mieyſcu (iáko ſámi Grekowie ná oſmym Zborze przywodzą) od Syná/ powiáda / Duch ś. ieſteſtwo ma / od niego bierze y opowiáda nam. Gdy tedy mowi Bázyli ś. iż *eſſe* ábo ieſteſtwo ma Duch ś. od Syná: krom wątpienia pochodzi y od Syná/ ták iáko y od Oycá.

3. O prawdziwym ćiele Bożym w Sákrámęćie.

W Sákrámenćie przenaświętßym / prawdziwe ćiáło Páná náßego być wyznawał / ták mowiąc / *Serm: 2. de Baptiſmo, cap: 3.* Jeſli / práwi / tákie pogrożki były ná te (w ſtárym zákonie) ktorzy do tych świątośći przyſtępowáli / ktore ludzie poświecáią: á o tym co trzymáć / ktory ku ták wielkiey táiemnicy nierozmyślnie przyſtępuie? Bo im to ieſt więtßy / iáko ſam Pan mowi / á niżli kośćioł/ tym ćięzßa y ſtráßliwßa ieſt rzecz / w nieczyſtośći dußney / dotykáć ſię nieprzyſtoynie ćiáłá Chryſtuſowego / niżli przyſtępowáć do ſkopow y ćielcow. A niżey: Jeſli w nieczyſtośći tylko zakonney będący ták ſtráßliwy ſąd odnośi / dáleko więcey ten / ktory w grzechu będąc / śmie ſię ćiáłá Páńſkiego dotykáć / ćięzßy ſobie ſąd przywodźi. Serm: 2. de Baptiſmo, ca: 3.

4. O Mßey y ofierze nowego zakonu

Trzyma też / iż tenże przenaświętßy Sákráment ieſt nam nowego zakonu ofiárą/ gdy ták we Mßey ábo Liturgiey / ktorą ſam słowy y modlitwámi ſwemi ozdobił / mowi: Niech ſię ſtániem godni/ Pánie / ofiárowáć tobie tę rozumną (ná Sákráment vkázuiąc) y bezkrewną ofiárę/ zá grzechy náße y zá ludzką niewiádomość. In Liturgia.

5. O Ceremoniách y obrzadkách Mßey ś.

O Ceremoniách Mßey świętey / y modlitwách przy niey / rozumiał / iż ie Kośćioł Boży z Duchá ś. ſpráwy / ſtáwić y odmieniáć wedle czáſu y ludzkiego nabożeńſtwá y kráiow rozmáitych może. Boby był nigdy ſam ſię piſáć y ſtáwić tákich Ceremoniy y modlitew nie ważył. Má te wolność Kośćioł Chryſtuſow y Ewángelia / áby obrzadki y obchody Kośćielne vſtáwiczne y vroczyſte / wedle potrzeby ná-

rodow/ ſtron/ y czáſow ſtánowił y odmieniał. Nie iáko w ſtárym zakonie/ w ktorym/ onym grubym á ćieleſnym ludziom/ wßytkie Ceremonie Moyzeß opiſał/ iż odmienić nic y przydáć nie mogli. Lecz w nowym/ Kośćioł záchowuiac iſtote Sákrámentow/ od ſámego Chryſtuſá poſtánowionych/ ceremonie około nich odmienia wedle potrzeby. Iáko to ná Mßey ś. y ofierze ćiáłá y krwie Bożey dobrze znáć (tákże około Chrztu y innych ſákrámentow) inne ſa obrzadki y ceremonie Láćińſkiego/ inne Greckiego/ inne Indyáńſkiego/ inne Ormiáńſkiego kośćiołá. Y miedzy ſámemi Greki/ inne od Chryzoſtomá/ inne od Bázylego idace. Y w Rzymſkim tákże kośćiele/ inne Medyoláńſkie Ambrożego świetego/ inne przy Papieſkiey/ inne przy Biſkupiey Mßey. Táka rozności nie czyni ſie nowa Mßa/ áni ſie iey iſtotá odmienia/ ále ſie ráczey zdobi y Máieſtat iey kraśi/ y chwałá tych nieogárnionych táiemnic Chryſtuſowych tákiemi Ceremoniámi/ iáko murámi y wáłmi/ od nieuczćiwośći y wzgárdy z poſpolitowánia ludzkiego/ záchowywa ſie y broni. Stad obácz/ cny Czytelniku/ iáko ieſt prozna á nierozumna mowá tych dziśieyßych odſtepnikow/ ktorzy ten fałß twierdzić śmieia/ iż Papieżowie Mßa wymyślili/ przeto iż ieden przy niey *Introit*, drugi *Gloria in excelſis*, drugi *Kyrie eleiſon*, drugi *Alleluia, Prozy, &c.* śpiewáć y czytáć kazał. Báczny káżdy rozumieć może táka potwarz/ iż nie ná tym co świeći Papieżowie/ Chryzoſtom/ Bázyli/ y inni/ ktorzy przy Mßey śpiewáć y czytáć tákie słowá/ y Ceremonie chowáć kazáli/ fundámentá Mßey ś. ſtoia: ále ráczey ná ofierze/ ktora ſam Chryſtus iáko kápłan wedle porzadku Melchiſedechá/ ná oſtátniey wieczerzy vſtáwił/ y ná obecnośći práwey ćiáłá y krwie Chryſtuſowey ná ołtarzu/ ktore on ofiárowáć/ ná żywa pámiatke ſwoich dobrodzieyſtw/ Apoſtołom y ich potomkom roſkazał. Co on ſam wßechmocnośćia ſwoia ſpráwuie/ iáko Pan y práwy Bog náß.

Rozność ceremony we Mßey S.

6\. *O Oſobách.* O dwu ábo iedney oſobie w tym Sákrámenćie z ſtrony bránia y vżywánia (nie z ſtrony ofiárowánia) ták trzymał Bázyli świety/ iż to iedná rzecz ieſt/ ábo pod obiemá/ ábo pod iedna vżywáć/ tym ktorzy nie ofiáruia/ wedle zwyczáiu y poſtánowienia kośćielnego. Bo ſam Bázyli dla chorych y dla ſámego śiebie/ iáko tenże Amphilochius w iego żywoćie piße/ ten Sákráment/ pod iedna oſoba chlebá/ chował. A chorym tákże zbáwienia potrzebá/ y owßem pilniey/ im ſie bliżey do śmierći przybliżáia. kto czyta ſtáre dzieie kośćielne/ ábo baczenie iákie ma/ poznáć może/ iż vżywánie pod iedna oſoba Sákrámentu/ człowieku poſpolitemu/ ſtárße ieſt y pierwße á niżli pod dwiemá. Bo ſam Pan Chryſtus dwiemá vczniom pod iedna oſoba dał w Emaus/ iáko twierdza Láćińſcy Doktorowie/ Auguſtyn/ y Bedá: y Greccy/ Chryzoſtom y Theophiláktus/ y inni. A w Jeruzálem gdzie naprzod kośćioł vżywáć tego Sákrámentu poczał/ zá Apoſtołow/ pod iedna oſoba chlebá wßyſcy bráli. Z czego ſie znáć może/ iż te miał wolność Kośćioł ießcze od Apoſtołow/ ábo pod iedna/ ábo pod obiemá/ wedle ludzi/ ſtron/ y potrzeby dáwáć ten Sákráment nie ofiáruiacym. A teraz iuż ieſt od Kośćiołá vchwalony y potwierdzony ſtárowieczny zwyczay/ áby poſpolity człowiek/ pod iedna tylko brał. Ná czym wierny káżdy/ ktory wyznawa/ iż w tym Sákrámenćie cále/ práwe/ żywe/ á nierozdzielne ieſt Chryſtuſowe ćiáło y Chryſtus ſam/ przeſtáwáć ma.

Amphilochius in eadem vita D. Baſili.

7\. *O Spowiedzi do vchá.* O ſpowiedzi do vchá ták mowi Bázyliuß ś. *in Regulis breuioribus, Quæſt:288.* Potrzebá ieſt/ powiáda/ ábyſmy ſie tym grzechow ſpowiedáli/ ktorym ßáfunek táiemnic Bożych zleczony ieſt. Bo ſie ták z ſtárodawná náyduie/ iż ći ktorzy pokutowáli/ świetym ſie ſwoich grzechow ſpowiedáli. Y nápiſano w Ewángeliey/ iż Janowi Chrzćićielowi ſpowiedáli ſie grzechow ſwoich. Y w Dzieiách ſámym Apoſtołom/ od ktorych byli chrzczeni. Y ná drugim mieyſcu. *Ibid. Quæſt:229.* To ſie dzieie w ſpowiedzi/ co bywa gdy kto ćieleſne wrzody ma. Bo ſie ich nie káżdemu zwierza/ ále tym tylo ktorzy ie zleczyć vmieia. Tymże ſpoſobem ſpowiedáia ſie grzechow tym/ ktorzy ie vleczyć moga.

In Regulis breuioribus qu. 288. ſeu compendio explicatis.

8\. *O ślubách czyſtośći.* O ślubowániu czyſtośći Pánu Bogu/ ták náucza (*Libro de Virginitate.*) Ktore (pánny) dziewictwo ſwoie Pánu obiecáły/ á potym zmiekczone roſkoßa ćieleſna/ cudzołożna złość ſwoie małżeńſtwem pokryć chca/ niewiedza tákie/ iż żadnym práwem zwáne być małżonkámi tego nie moga/ z ktorym ſie (opuśćiwßy oblubieńcá Chryſtuſá) z pobudki nieczyſtey/ złaczyły. Y niżey mowi: Niech ſie nie myli ktora od dziewictwá do ćieleſnych ſie grzechow ſkłoniłá. Bo małżeńſtwo iey w grzech ſie obraca. Naprzod/ iż do tákiego złaczenia/ złośliwy ſobie fundáment/ to ieſt roſkoß ćieleſna y ßkodliwe przeſtepſtwo záłożyłá. A ktemu/ iż wolna nie ieſt: bo maż iey nie vmárł/ áby mogłá iść zá kogo chce: á poki nieśmiertelny maż żyie/ ſłußnie zá cudzołożnice poczytána ieſt tá/ ktora dla ćieleſnośći/ śmiertelnego człowieká do łożá Páńſkiego przypuśćiłá Y ná drugim mieyſcu: *Quæ fuſi: explicatis q. 14.* Jeſliby ten ktory iuż w towárzyſtwo bráterſkie poczytány ieſt/ vczynione śluby ábo profeſſya złamał/ ták nań pátrzyć máia/ iákoby ná tego ktory przećiwko Bogu (ktorego ná świádectwo ſwoich ślubow brał) zgrzeßył/ y ktoremu ſie táwnym ślubem obowiazał.

Lib: de virginitate.

O profeſſyey złamaney. Qu. diffuſe explicatis. qu. 14.

9\. *O wzywániu ś.* O wzywániu Swietych w kazániu ná 40. meczennikow ták mowi do ludu: Czeſtośćie ſie ſtáráli/ ábyśćie iednego náleźli/ coby ſie zá was modlił: á tu ich macie 40. ktorzy ieden głos modlitwy wypußczáia: Kto tedy iáka doległośćia ieſt vćiśniony/ do tych ſie niech vćieka. Y niżey ták ná te świete woła: O poſpolići ſtroże rodzáiu ludzkiego/ wyborni w pracách towárzyße/ modlitw y proźb wierni pomocnicy/ poſłáńcy v Bogá możni/ etc.

Hom: 40 Marty.

10\. *Swieći wiedza co ſie ná ziemi dzieie.* Iż Swieći zeßli z świátá tego/ widza y wiedza co ſie tu z námi ná ziemi dzieie/ ták mowi *lib: de Virginit.* Niech ſie/ práwi/ dziewicá wſtydzi náde wßytko ſwego oblubieńcá/ ktory wßedzie przy niey ieſt/ y Oycá iego/ y Duchá świetego. A co wßytko wyliczáć mam? Niech ſie wſtydzi niezliczoney wielkośći Anyołow/ á z nimi błogoſłáwionych duchow Oycow świetych. Bo z nich żadnego nie máß/ ktoryby wßytkiego wßedzie nie widział. Bo ácz ſie oczymá ćieleſnemi nie widza/ ále oni niećieleſnym wzrokiem wßytko znáia y poymuia. Tym ſpoſobem/ ieſli dziewicá tái ſie przed wiela ich chce/ dáleko ſie wiecey tákich y ták wielkich wſtydzić ma/ niżli ludzi.

11\. *O obrázach.* O obrázich w liśćie do Juliana/ ktory liſt Zbor śiodmy Niceńſki przywodzi: Wyznawam/ powiáda/ wćielenie Syná Bożego/ y ś. Márya Bogárodzice/ ktora go wedle ciáłá vrodziłá. Przyimuie świete Apoſtoły/ Proroki/ Meczenniki/ ktorzy ſie zá mna Bogu modla/ áby przez ich pośrzodkowánie Bog náß miłośierny/ był mi łáſkaw/ y dał mi odpußczenie grze-

Act: 2. Concil: Nicœ: 2.

nie grze-

do niego z towárzyſtwá nie przypoilo. y przetoż radźi piſmo vgeſzczáć do mądrych:
Miedzy ſtáremi, práwi/ *á mądremi przebyway, y do ich ſię mądrośći z ſercá przyłączay, ábyś od nich* Eccleſ: 6.
powieśći Bożych ſłucháć mogł. y gdy vyźrzyſz rozumnego, wſtaway do niego, á wſchody drzwi iego
niech pośćiera nogá twoiá. W prawdźie nie záwżdy o mądrego v nas łácno: ále w tych
kśięgách ie záwżdy maſz/ y niedálekoć ich ſzukáć. Przebyway że z nimi/ rozmawiay/ dźi-
wuy ſię rozumowi ich/ ſłuchay co mowią/ pátrz co czynią/ á z ſercá ſię ich rozmiłuy/
iáko miſtrzow twoich: vyźrzyſz iż ſię ná wielki y práwy rozum zdobędźieſz. y iáko pi-
ſmo mowi/ ziśći ſię ná tobie: *Kto z mądremi chodźi mądrym będźie, á przyiaćiel głupich po-* Prouerb: 13.
dobnym ſię im ſtánie.

A choćiaſmy ſámi źli/ y do dobrego oźiębli/ wżdy dobre y gorące w cnoćie ſługi
Boże miłuymy/ y ná nie rádźi pátrzmy. Pierwſzy ſtopień do piekłá/ w grzechách leżeć/ 3.
á oſtátni o popráwie nie myślić/ y dobremi ſię brzydźić/ y ná nie iad złośći wypuſzczáć. *Dobre miłuiąc, vczynim ſię też dobremi.*
Jeſli ſię pierwſzego ſtopniá nie vchrániamy/ wżdy do oſtátniego nie przychodźmy.
Krol Jorám/ ácz ſam był nie dobry/ iednák/ iáko piſmo mowi/ prośił Giezego/ ſługi 4. Reg: 8.
Prorokà Helizeuſzá/ mowiąc: Powiáday mi wſzytkie wielkie dźiełá/ ktore czynił Heli-
zeuſz. Słucháć żywotá wielkiego Prorokà prágnął/ zá czym o pokućie w grzechách
ſwoich pomyślić y do niey ſię pobudźić mogł. y my w grzechách y nieprawośćiách
brodząc: przykłádow wżdy świętych ſłuchaymy/ á powieśći o ich wielkich cnotách y
pokutách przyimuymy do ſercá. Mieymy wżdy wolą kiedy do popráwy przychodźić/
pátrząc y ná te ktorzy tákże grzeſznemi będąc iáko y my/ do wielkiey łáſki Boſkiey przy-
ſzli. Samo ná nie pátrzenie/ wzbudźi ku ich cnotom miłość/ á gdy ie zámiłuiemy/ do
náśládowánia prędko ſię pobudźić możem. czego oko nie widźi/ tego ſerce nie prágnie.
Pátrzay że ná te święte czytáiąc ich żywoty/ rozmiłuieſz ſię cnoty ich/ y zátym ſię v tego
ogniá zágrzeieſz/ y do tákiey ſię roboty w iákiey oni prácowáli/ puśćiſz.

Nie słowy ćię námawiáią/ ále dźiáłánim y czynienim. Rychley ſię vczeń v tego 4.
miſtrzá náuczy/ ná ktorego robotę pátrzy/ niżli v tego ktory tylo o roboćie mowi. Piſze *Niema Rhetoryká.*
ś. Auguſtyn/ iż dwá dworzánie tylo żywot ś. Antoniuſá czytáiąc/ wnetże powſtáli y
żywot odmienili. Co y ſámemu pożyteczno było/ gdy czytáiąc proſtych ludźi wielkie ku Confeſ: lib: 8 cap: 6.
P. Bogu zámiłowánie y wzgárdę świátá y ſámych śiebie/ záwołał: Powſtáią/ prá-
wi/ proſtacy y niebo porywáią/ á my z náukámi náſzemi w głębokie piekło wpadamy.
Anáſtázyus czytáiąc męczennikow śś. dźieie/ do męczeńſtwá ſię zápalił/ y ſzukáiąc go
miedzy ſwemi Perſámi/ nálazł ie y grzechy ſwoie obmył/ y do tego czáſu ſławim poſtę-
pki iego. y inych wiele czytánim ſię tákim náprawiło/ iáko tu doznaſz. Niema ieſt Rhe- *Cnotá widziáua do ſiebie ćiągnie.*
toryká/ ále dźielna bárzo y mocna námowá/ pátrzánie ná cnotę. ktora iáko piękna y
wdźięczna y náturze náſzey rozumney wrodzona: milcząc ſámá do śiebie ćiągnie/ y
zá ſerce chwyta. Dla tego y pogánie hiſtorye piſáli/ ſławiąc ludźie mężne y zá oy-
czyznę y dobre poſpolite zdrowie kłádące: áby młodźi y potomni pátrząc/ pobudkę do 5.
ich ſławy náśládowánia bráli. Wielką by ſzkodę potomſtwo odnioſło/ gdyby ſię chwá- *Hiſtorye dlacze go piſzą.*
lebne dźiełá ich zátáiły/ iákobyſmy nie rádźi widźieli/ áby ſię tácy rodźili/ y tákimi po-
ſtępki ſławni y oyczyźnie pożyteczni byli/ á rodzay táki nie vſtawał.

Do tego ſromotá ieſt wielka/ gdy kto zacne y świetne rodźice y powinne y przodki 6.
ſwoie ma: á o ich ſpráwách nic niewie. y bez przymowki nie ieſt/ iákoby niewiedźiał *O rodzáiu ſwoim wiedźieć.*
ſkąd ieſt/ y ſkąd wyſzedł. Rodźicy y przodkowie náſzy duchowni bráćia y powinni/ ſą
święći Boży/ od ktorycheſmy wiárę w Bogá iednego/ y chrzeſt święty y náukę á dro-
gę do zbáwienia wźięli/ y oni nas w Bogu vrodźili. Nie znáć ich y o ich ſpráwách
niewiedźieć/ głupſtwo ieſt niemáłe y ſromiezliwe/ y dźiećinna proſtotá. Pytáć ſię á ich
cnych ſpraw náśládowáć/ y z rodzenia ſię ták zacnego do náśládowánia y wyráżenia
cnot ich pobudzáć/ to rozum ſynow dobrych. A iáko ſię o nich dopytaſz/ ieſli czytáć
ſtárych dźieiow ábo ich ſłucháć nie będźieſz?

Z tákiego czytánia vmocniſz ſię w wierze Kátholickiey/ y łácno poznaſz y potępiſz 7.
wſzytkie kácerſtwá: gdy obaczyſz iż ći wſzyſcy święći w kośćiele ſię Rzymſkim y Ká- *Vmocnienie w wierze.*
tholickim/ w tym domie co y ty/ ná tákich potráwách duchownych/ ktorych y ty poży-
waſz/ wychowáli. Wſzyſcy ták wielkimi y ták świętymi w tym domu zoſtáli/ wſzyſcy
ták wierzyli/ y cudá ták znácznie w tey wierze czynili. y vráduieſz ſię/ iż w ich vczeſtnic-
twie mieſzkaſz/ ná ich oyczyźnie y náuce/ y przy ſkárbách zbáwiennych y dźiedźictwie ich
zoſtáieſz/ y z nimi ſię iedną wiárą y miłośćią wiążeſz.

8. Kośćiołá poznánie.

Poznaß iáka to matká kośćioł ś. Katholicki y Rzymſki/ktora tákie święte záwżdy rodźi/y tákie dźieći wychowywa. y tym nowe ſekty y herezye wyświećiß/z głupſtwá ſię ich śmieiąc: iż ſwoich oycow y przodkow vkázáć nie mogą/ iedno dawno potępione heretyki/ktore oni z piekłá wſkrześić vſiłuią. Doznaß iż my Kátholicy ludźie kośćiołá Rzymſkiego/przodki ſwoie y przezacne dźieie ich/y wiárę y żywot ich vkázáć/ y stárożytnośćią y nieumieráiącym rodzáiem ich/y rozßerzenim po wßytkim świećie/y po wßytkie wieki potomſtwá y ſynow ich/pochlubić ſię możem. Ná oko poznaß iż heretyckie chálupki z gliny y z fálßywych náuk zbudowáne: nie trwáły/ginęły/ vſtawáły/ y w iednym ćiemnym kąćie obálenia czekáły/y teraz go nie vydą.

9. Stanow roźnych náuki.

Naydźieß tu ná ſwoy ſtan w ktorym ćię Pan Bog poſtáwił/ przykłády y wzory pobożnego ná świećie obeßćia. Tu Biſkupi/ kápłani/ zakonnicy/ krolowie/ ſędźiacy/ pánowie/młodźieńcy/małżonkowie/wdowy/pánny/ mnißki/ naydą żyćia ſwego proſtowánie/ y náuki z przykłádow rownych ſobie ſtanow.

10. Pociechy w kłopotách.

W kłopotách też y pokuſách y krzyżách/ y w niemocách/ y innych doległośćiách od Páná Bogá ná ćię poſtánych/ochłodá ćię potrzebna potka. Obaczyß iż táka ieſt drogá do wielkiego w niebie ßczęśćia: táka ćiáſna forteczká do wiecznych poćiech/ ktorą wchodźić máią wybráni Boży/á minąć iey nie mogą. Ná nie pátrząc/vſpokoiß ćięßkośći y trudnośći twoie/y dáć w nich Pan Bog ſławne przed Anyoły y ludźmi zwyćięſtwo. To czytánie dáć zá pomocą Boſką/w dobrym vtwierdzenie/ we złym przeſtrogę/ w pokuſách rozum/ w záchwianiu zátrzymánie/ w pracey wytrwánie/ w niemocy vlżenie/ w prożnowániu dobrą zabáwę/w teſknośći ochłodę/w rozmowie zbudowánie/przy obiedźie potráwę duchowną. y inne iáko ſam doznaß poćiechy.

11. Pismo y Biblia ma żywoty ś.

Nákoniec obácz niewymowny pożytek wiádomośći o świętych ktorzy przed námi byli: iż pismo święte y Biblia máło nie wßytká tákimi o świętych powieśćiámi zágęßczona y nátkána ieſt. Tám żywot Jádámá pierwßego/ Ablá/ Enoſá/ Enochá/ Noego/Abráámá/Izáaká/Jakobá/Jobá/Jozefá/Moyzeßá/Jozuego/Kálebá/Samſoná/ Sámuelá/ Dawidá/ Sálomoná/ Jozáfátá/ Ezechiaßá/ Jozyaßá/ Neemiaßá/ Tobiaßá/Judyty/Heſtery/y innych opiſány ieſt. Tákże y w nowym zakonie. Azaż to bez wielkiey przyczyny ieſt/ nie ieſt. ſkąd náuká y wßytkie pośiłki náße do dobrego roſtą/y tám wßczepiona ieſt zbáwienna do cnot świętych pomoc náßá. Te żywoty świętych z Bibliey tu ie też naydźieß/ ábyś do Bibliey nie teſknił/ w ktorey trudnośćią táiemnic Boſkich odráźić ſię/ábo źle czytáiąc zaráźić ſię możeß.

Nowego zakonu Swięći nie máią być zátáieni.

A tego nie mow: doſyć mam ná tych żywotách z Bibliey. Bo tám nie máß żywotow śś. zakonu nowego/ okrom Apoſtolſkich niektorych/ y to ſkąpo y nie do końcá. Nowy zakon więcey ma dáleko świętych/bo w nim hoynieyßa łáſká Boża. krzywdębyſmy czynili zakonowi łáſki/ gdybyſmy iego vczniow y rodzáiu zámilczywáli. krzywdębyſmy czynili Chryſtuſowi/gdybyſmy vcznie iego opußczáli/ á Moyzeßowe tylo ſtáwili. Hoynieyßą ma łáſkę rodzay Chryſtuſow/ więtßy z iego zakonu święći/ płodnieyßa ieſt w święte oblubienicá ieg nizli Synágogá. máćicá winna bárzo tłuſta/pięknę rozgi y ná nich drogie owoce wypußcza. Zakon ſtáry nic do doſkonáłośći/ mowi Apoſtoł/ nie przywodźił: tám niedoroſłe dźieći/ á tu mężowie práwie do dźiełá ſię rodzą. Buynieyßa y dźielnieyßa krew Chryſtuſowá iuż raz wylana/ktorą ſię poświęcámy/nizli tám gdźie iey ießcze czekano. Dla teg wielkąbyſmy krzywdę Ewángeliey czynili/gdybyſmy o ſynách iey y rodzáiu niewiedźieli/ktory ieſt więtßy dáleko y w liczbie y w wyſtudze. Ma nowy zakon wiele świętych/o ktorych ſię nie pytáć y ſpráwy ich niewiedźieć/y ná nie dla náśládowánia y pobudki nie pátrzyć/wielkaby nam byłá ßkodá.

Pewni pisárze żywotow ś.

A żebyś nie wątpił nic o pewnośći powieśći tych około świętych noweg zakonu/ vmocnia ćię kośćioł Boży/ ktory ich świętá obchodźi/ y one v ołtarzá przy nadroßey ofierze wſpomina/y modlitwy ich do Chryſtuſá ochotnie y z wielką nádźieią vżywa. A iákoż w tym/ co świát wßytek vwierzył/ y kośćioł ś. twierdźi/ oßukány być możeß? Piſáli te żywoty świętych naprzod oni náznáczeni piſárze do dźieiow męczennickich/ zwłaßczá w Rzymie y po inych mieyſcách/ktorzy ſámi ná to pátrzyli/ y ktorych piſmá kośćioł ma zá nieomylne. Piſáli wielcy święći y Doktorowie/iáko Athánázyus/ Hieronym/Auguſtyn/Ambroży/ Bázylius/ Názyánzenus/ Gregorius Rzymſki y Turoński/ Bedá y ini głowni y wielkiey pobożnośći y prawdy. á iáko zmyśláć co mogli/ v ktorych nigdy w vśćiech ich kłamſtwo mieyſcá nie miáło? Piſáli y ini poźnieyßy/ktorzy ſámi ná pátrzyli co piſáli/ábo od drugich mieli/y nikt im fálßu w tym zádáwáć nie mogł. Je-

ſli pogáńſkim hiſtoryom wiárę dáiem y w rzeczách trudnych do wiáry: á czemu tym mężom/ktorzy bez przygány żyli/á nigdy doznáni w kłamſtwie nie ſą/y to piſáli co ludźie pomnieli y pomnieć mogli/ y gdźie ludzka pámięć dochodźiłá / wiáry dáć nie mamy? Chrześćiáńſkie cnoty pewnieyße ſą/niżli pogáńſkie ktorzy bez łáſki Bożey y dárow Duchá ś. piſáli/y prędzey w grzech z proznośći iákiey y pochlebſtwá vpáść mogli.

Pogáńſkim hiſtoryō wierzym.

Chrześćiáńſkie cnoty pewnieyße.

A dźiwuy ſię temu/iż rzadki ieſt ktory żywoty śś. wypiſowáł/áby ſię ſam nie poświęćił. Tę prácą około tákiey roboty mieli ſobie zá przednią y v Páná Bogá płatną/ y ludźiom napożytecznieyßą. Grzegorz ś. wielki wiele kśiąg piſał/á ná żadne ták wielkiego pokoiu nie ßukał/iáko ná Dyálogi/w ktorych żywoty śś. zbieráiąc ie/ wyſłáwił. Choć ſię tá zábáwá zdá nie ták świetna/y zálecenim dowćipu wielkiego vdátna/y od ktorey podobno inni máło báczni/y ná ſłáwę z rozumu v ludźi łákomi/vćiekáią: iednák nie co mnie ále co wßem pożyteczno/to mi milßego być ma/ y do tego ſię z ochotą rzućić mam. O nędznaß náßá náuká/w ktorey ſłáwki tylo łápamy/á ná zbudowánie duß ludzkich nie pátrzymy.

Praca w piſániu żywotow iáko zacna.

In præfat: Dial: lib: 2.

1. Cor: 10.

Záżyway tey máłey prácey / námilßy Czytelniku/ á w wierze ś. Kátholickiey mocno ſtoiąc / cźći święte Boże / y vmiey ich ſobie vżywáć do pomocy do Chryſtuſá / nie iáko do zbáwienia pośrzednikow / ále iáko do modlitwy wielkich pomocnikow: áby prośby twoie do Páná Bogá przez Jezuſá Chryſtuſá przyſtęp miáły/przyiaćioł Chryſtuſowych do Chryſtuſá nabierz / áby wyſługi iego tobie ſłużyły / y zbáwienny ná cię pożytek ich obroćić ſię mogł. Bogá proſim/z świętymi proſim: ále przez mękę/śmierć y wyſługi iednego náßego pośrzedniká proſim. Jnßy przyczyńcá co zá mną prośi/á inßy pośrzednik co zá mię płáći / y wßytki długi moie ze mnie znośi. pierwßą rzecz czynią święći/wtorą ſam tylo P. naß Jezus Chryſtus. Nie czytay tych żywotow iáko ſáme hiſtoryą/ábyś tylo wiedźiał; ále iáko náukę y żywą Ewángelią/ ábyś ſię z niey do czynienia pokuty y dobrych vczynkow pobudzał. Przeczytawßy/obroć ſię do ſámego śiebie / á mow: A ia co czynię? Czylim nie tey wiáry co y ći? Czyli inßy Bog moy / y Chryſtus przez ktorego ći ſobie tákie dáry iednáli? Czylim ia nie z tákiegoż ćiáłá vczyniony co y oni? Czyli to nie iedney krwie zemną brácia y ſynowie mátki moiey? A záwſtydzáiąc ſię bárzo leniſtwá ſwego; proś Páná Bogá iáko Elizeuß/ábyś miał dwoiákiego duchá miſtrzow twoich y bráciey rodzoney twoiey/áby krew tegoż oycá y mátki w tobie tákże dźielna y mocna do cnot świętych zákwitnęłá.

Iákie świętych modlitwy zánas

Rożność pośrzednictwá Chryſtuſowego od świętych.

Iáko czytáć żywoty ś.

Jeſli tráfiß ná żywot ſtanu twego/wßytkoć ſię przyda co tám ieſt. A ieſli ná inße/ tám wßytko chwalić y wßytkiemu ſię dźiwowáć: ále nie wßytkiego náśládowáć możeß. vżyieß roſtropnośći/pátrząc co twemu ſtanowi ſłuży. A ieſli ná ſtan doſkonálßy o przenieśieniu myśliß: błogoſłáwieńßy y z przykłádow tákich ſpoſobnieyßy do tego zoſtánieß. Tego co wßytkim ſtanom potrzebá / á bez czego ſię P. Bogu podobáć nie możem/ napilniey w tym czytániu dogladay/ co w káżdym świętym naydźieß: to ieſt/ gorącey ku P. Bogu miłośći/choć w wielkich ábo máłych poſtách y vtrudzeniu ćieleſnym/pokory y wynißczenia ſámego śiebie/wzgárdy świátá tego y ſłáwy iego/łáſkáwośći/miłośierdźia/modlitwy/vprzeymośći/poſłußeńſtwá/y czyſtośći ſumnienia niepokalánego. To ćiebie z tych przykłádow niechay záwżdy vbogáći. Wiele zyßczeß/gdy teg° ſobie nábyć będźieß vmiał. A gdyby ich chćiał zápálczywośći oney wielkiey w poſtach/ nieſpániu ná modlitwách / biczowániu / trudzeniu ćiáłá náśládowáć: rádź ſię ſpowiedniká twego ábo ſpráwce duchownego: bo nie wßytkim P. Bog tych dárow rozdáie. długa ſukniá ná kárliká ſię nie przyda/á rychley ſię w niey vplęćie y powáli.

Iáko náśládowáć świętych.

Czego nawięcey ſię w Swiętych vczyć.

Około cudow ſtrzeż ſię ábyś wątpienia grubego nie miał/mocy Boſkiey/ktora niezmierna ieſt w świętych iego/vwłocząc. Dla tego ie P. Bog wynośi/przez nie y z nimi dźiwy czyniąc/ábyſmy P. Bogá czcząc/vmieli y święte iego ßánowáć/ktore on ſam tákimi przez nie cudámi zálecá. Duch kośćielny Kátholicki / nigdy czcząc P. Bogá/ cźćić czeladki y ſynow iego nie przepomina: iż Páná bez ſług y dworu wielce świetnego nie widźi/y czcząc on dwor y ſyny Boſkie/cześć oná ná Bogu zoſtáie. bo ie dla niego/ták ſobie poważamy/bez nieg° gdyby zoſtawáli/nicby v nas nie mieli; ále z nim iáko ſynowie/ſłudzy/ przyiaćiele/dworzánie ieg° wiele máią. Pięknie bych krolá vczćił/gdybych dworu ie° nie vßánowáł: pięknie bych ſię głowie kłániał/gdybych ręce y ine członki ſmołą mázał. Boſkiego pokłonu v nas mieć nie mogą: iedno ſam ten Boſki v nas pokłon ma/ktory ie wybrał y nádał y poświęćił przez Jezuſá Chryſtuſá P. y Bogá náße°. Máiąc tedy święte w wielkim vważeniu/táką y tey podobną modlitwę do nich poſyłaymy.

Wiárá około cudow.



Modlitwá do Swiętych Bożych.

GWiazdy niebieſkie przez ktore nas Chryſtus oświeca, w tych ćiemnośćiách świátá tego świeććie nam. Pochodnie w miłośći Bożey gorájace, przykłády wáſzemi zápalayćie nas, bráćia ſtárſzy ná dworze krolewſkim ſłużacy, wſpomnićie ná vbogie domowniki y powinne ſwoie, z ktorymiśćie tu w nędzy tey wzrośli. odbierayćie tám ſuppliki y modlitwy náſze, á oddayćie ſpolnemu Pánu y Krolowi, á prośćie o miłośćiwą odpráwę. Zwyćiężcy wſzech nieprzyiaćioł, weſołą pieśń wygráney bitwy śpiewáiacy, nie przepominayćie ſmutnych towárzyſzow, y w polu ieſzcze leżacych żołnierzow, miedzy ktorymi ćiáłá y kośći wáſze odpoczywáią. Przepráwieni ná ſzczęśliwy y weſoły brzeg niebieſki, wſpomnićie ná płynace y tonace ná tym morzu świátá tego żeglarze. Spiewacy chwały Troycy świętey, niechćieyćie ſię też bez nas weſelić; bo członki wáſze y krew wáſzá y kośći wáſze ieſtechmy. Godownicy roſkoſzni, z ſtołu wáſzego krolewſkiego, przy ktorym vżywaćie, poſyłayćie nam głodnym odrobiny iákich dárow łáſki Chryſtuſowey. podayćie nam ſmutnym trochę winá onego ſłodkiego z ſtołu rádośći wáſzey, ábyſmy w nędzy tey nie wſteſknili, á z dobrą mysla wſzytko wytrwáć mogli. Wyśćie ſławá narodu náſzego, chlubá náſzego miáſtá Ieruzálem, pierwſze kámienie y perły, ktoremi Bog oſádził dom ſwoy: bo wámi ziemię y niebo ozdobił, y chwałę y moc ſwoię w was pokazał. Wyśćie mury y wieże náſze, y obronna ſtrzelbá, y ſtraż czuynośći y oká Boſkiego nád námi. O iáko błogoſłáwione oczy wáſze, ktore widzą to co my wierzymy. O iáko ſzczęśliwe vſzy wáſze, ktore ſłyſzą to czego my prágniemy. cośćie ſłyſzeli, ná to iuż pátrzyćie. O iáko mocne nogi wáſze, ktore iuż ná ſkále ſtánęły, y ná brzegu onym, do ktorego my ieſzcze z niebeſpiecznośćią y poſtráchem płyniemy. Nie żal wam iuż vtrudzenia ná tey drodze, ktora ſię nam głupim y niećierpliwym teraz przykrzy. Szczęśliwe prace waſze, zá ktoreśćie wzięli tákie odpocznienie. ſzczęśliwe poſty, vdręczenia y nędze, zá ktore maćie tákie y ták wieczne roſkoſzy. błogoſłáwione męczeńſtwá wáſze, ktore ſię táką zapłátą nágradzáią. Krotkośćie robili, á wiecznie odpoczywaćie; ſmutku y pracey y nędze maćie koniec, á rádośći y zapłáćie końcá nie máſz. Zimá wáſzá minęłá, y niepogody vſtáły: á láto y żniwo wáſze y odpocznienie ſtoi ná wieki. Nędzá wáſzá iáko ſtrzałá ná powietrzu, y drogá okrętu ná morzu, y iáko byſtry ptak przelećiáłá, y ſládu iey żadnego nie znáć: á roſkoſz iáko ná ſkále dom, y pokoy wáſz iáko zamek niedobyty trwa y trwáć będzie ná wieki. Pielgrzymſtwo y drogá wáſzá dniá iednego, á mieſzkánie w miłey oyczyźnie końcá nie ma. Zádayćie nam przez modlitwy wáſze teſkność do tey tám ziemie żywiacych y towárzyſtwá wáſzego. Przybytku Boży dziwnemi perłámi vháwtowány, mieſzkánie nawyżſzego wſzytkimi kortynámi y zapony bogáctwá niebieſkiego obite, pokoiu, roſkoſzy y odpocznienia Chryſtuſowego, y winnico przechadzki, y ogrodźie kochánia iego, ręko przez ktorą Bog nawyżſzy moc ſwoię pokázuie, y dobrodzieyſtwá ſwoie y ſkárby nam rozdáie, pobocżni pánowie rády Chryſtuſowey, ktorzy przy ſtolicy iego ſądowey záśiedziećie, świádomcy iego ſpraw dziwnych y ſądow około zbáwienia náſzego, wſpomożćie nas, á wſtáwiayćie ſie tám zá nas: ábychmy żywotow y zacnych przykłádow cnot wáſzych náśládowáli. A oſobliwie ia grzeſznik wielki vpokarzam ſię nogom wáſzym, y cáłuię proch ſtop wáſzych, iżem o wyſokich y nigdy niewypowiedźiánych cnotách wáſzych, y żywoćie niebieſkim, moim pomázánym ięzykiem śmiał mowić: y drugdziem ſię wyſłowić wáſzę nieogárnioną ſławę kuśił. Wyznawam iżem wiele opuśćił ſpraw przedziwnych wáſzych: ſchyláiac ſię niedowiárſtwu ludźi wiela, bez liczbym cudow wáſzych wypiſáć zániechał. Zá co od was odpuſzczenia proſzę. Błogoſławćie wżdy też nędzney pracy náſzey, ktora ieſt y kończyć ſię ma z dáru y przyczyny wáſzey w dobrey y proſtey, ácz ku ſłużbie wáſzey niegodney y pomázáney woley moiey: żeby ſię w pożytek grzeſznym odemnie pierwſzego począwſzy obroćiłá. Iáko gdyśćie tu żyli z námi, á w ćiele tym náuczáli, gorące były y ſercá ludzkie przenikáiące słowá wáſze: ták y teraz niech tę moc máią: gdyżeśćie nie vmárli á lepſzym żywotem żyiećie. Pokłońćie ſię zá nas Bogu náſzemu, iż nas ieſzcze czeka do pokuty, á w wielkich nas złośćiách náſzych miedzy tákimi bluźnierſtwy y kácerſtwy y niezbożnośćią, nie pogubił: á vprośćie to z námi, áby ś. wiárá Kátholicka, naśienie wáſze ktoreśćie tu z plákánim śiali, buyno wſchodźiłá, y ſzeroko ſię roſpuśćiłá, á drzewo to ktoreśćie ſzczepili poki czwarty rok wyćięćia iego nie przyidźie, dobrze rodźiło. Aby bluźnierſtwá y kácerſtwá vſtáły, á iedność ſię y miłość Chrześćiáńſka y dobre dni ſłużby y chwały Chryſtuſowey wroćiły w pobożnośći y náśládowániu cnot wáſzych. Aby te narody y kroleſtwo z krolem ſwoim pomázáńcem Chryſtuſowym, w ktorym ieſzcze ieſt wiele oſtátkow wiernych ſług Bożych, iedność miáło, y od domowego duſzorozboyſtwá á niezgody, y od poſtronnych naiázdow [illegible]dac, pokutę zá wielkie złośći y nieſpráwiedliwośći ſwoie czyniło, y w cnotách ſtárych oycow ſwoich kwitnęło. Przez Páná náſzego Iezuſá Chryſtuſá, ktory w iednośći Troyce ś. kroluie Bog práwy z Oycem y z Duchem świętym ná wieki wiekow. Amen.



Pisárze Zywotow Swiętych, z ktorych te księgi zebráne są. przy nich náznáczone są látá, ktorych żyli.

DIACONI ROMANI
Martyrum notarij.

Ægesippus żył roku Páńſkiego/	160.
Tertulianus żył roku Páńſkiego/	200.
Clemens Alexandrinus,	200.
Cyprianus martyr,	249.
Pontius diaconus Cypriani,	270.
Athanaſius Alex.	360.
Baſilius Magnus,	380.
Prudentius,	380.
Ambroſius,	360.
Euſebius Cæſarieñ	350.
Efrem,	370.
Damaſus Papa,	370.
Hieronymus,	370.
Gregorius Nazianzenus,	390.
Gregorius Niſenus,	380.
Auguſtinus,	400.
Amphilochius,	430.
Palladius,	400.
Paulinus Nolanus,	420.
Poſsidonius Calameñ	410
Ruffinus Presbyter,	400.
Petrus Chryſologus,	450.
Theodoretus,	400.
Socrates,	430.
Sozomenus,	400.
Victor Vticeñ	420.
Seuerus Sulpicius,	420.
Zophronius Patriarcha Hieroſolymitanus,	600.
Gregorius Magnus,	580.
Gregorius Turoneñ	590.
Fortunatus Epiſcopus,	560.
Leõcius Epiſcopus Neapoleos,	610.
Alcuinus Albinus,	760.
Vſuardus,	750.
Damaſcenus,	730.
Hilduinus Abbas S. Dionyſij,	840.
Anaſtaſius Bibliotecarius Rō.	860.
Ioannes Diaconus Epiſ: Rom.	870.
Valdebertus Diac: Prumieñ.	850.
Petrus Damianus,	1050.
Simeon Metaphraſtes,	1010.
Liſiãder Epiſcopus Sueſioneñ.	1100.
Sigebertus Monachus Hemblacenſis,	1110.
Gaufridus de Bello loco,	1020.
Ado Treuereñ	1080.
Bernardus Clarevalleñ	1140.
Berno Abbas Augenſis,	1020.
Vincentius in ſpeculo hiſtor.	1240.
Theodoricus de Apoldia,	1300.
Thomas Cantipratenſis Dominicanus,	1300.
Bonauentura Cardinal.	1320.
Nicephorus Calixtus,	1300.
Platina,	1480.
Dionyſius Chartuſianus,	1460
Antonius Florentinus,	1459.
Æneas Syluius	
Bonfinius.	
Sabellicus.	
Chronica Polonorum.	
Chronica Bòemorum.	
Breuiarium Romanum.	
Pontificum Canonizationes	
Conciliorum tomi.	
Petrus Ribadeneira.	
Petrus Maffeus.	

Doktorowie, przy ktorych ſię żywoćie náuká przećiw heretykom dziśieyſzym kłádzie.



Regeſtr Swiętych, ktorych ſię żywot w tych kśięgách kłádźie.

Monegundá

Syxtus

REGESTR.

Koniec imion Swiętych, ktorych tu Zywoty wypisáne są.



EX EPISTOLA PASCHASII DIACONI ROM: ECCLESIÆ, ad Eugippium Presbyterum.

Cuius S. Gregorius in Dialogis miraculum recitat.



QVantùm gesta Sanctorum vtilitatis impertiant, quantùm feruoris attribuunt, quantùm puritatis infundũt, de hac re Apostolicæ vocis authoritas latiùs innotescens: Forma, inquit, facti gregi. Et Beatus Paulus Timotheo præcipit, formam esse fidelibus. Vnde idẽ Apostolus iustorum cathalogum summa breuitate cõtexens, ab Abel incipiens, insignium virorum pergit enarrare virtutes. Sic & ille fidelissimus Matthatias, morti gloriosissimæ iam propinquans, filiis suis hæreditario iure, Sanctorum exempla distribuit; quorum certaminibus admirandis celeriùs excitati, animas suas pro legibus sempiternis, sanctitatis feruore contemnerent. Nec paterna filios fefellit instructio. Tantùm enim profuerunt memoratis facta maiorum, vt aperta fide armatos principes deterrerent, castra sacrilega superarent, cultus arasq; dæmoniacas longè lateq; diruerent, ciuicamq; coronam, gestis decorati perennibus, splendenti patriæ prouiderent.

nie grzechow. Przetoż y obrázy ich á hiſtoryę czczę/ y iáwnie ſię im kłániąm. Bo to ieſt od świętych Apoſtołow podánie.

12. *O trádycyách* lib: de Spiri: S. cap: 27.
O trádycyách / to ieſt o podáney náuce Chryſtuſowey okrom piſmá / ták mowi: *Libro de Spiritu S. cap: 27.* Náuki ktorych kościoł ś. vczy/ iedne mamy z piſmá/ á drugieſmy od Apoſtołow z podánia táiemnego wźięli / oboie iednáką moc máią do pobożności / áni ſię tym ſprzećiwić może / by dobrze máło był świádomy praw kośćielnych. Poświącamy wodę do Chrztu / y oley pomázánia / y tego ktory Chrzeſt bierze/ á gdźie to ieſt w piſmie? izali to nie ieſt z táiemnego podánia? Pomázánia oleiu / á gdźie ktore piſmo náuczyło? á troie oblanie kto podał? y ine co ſię przy Chrzćie dźieie / iáko zárzekáć ſię ẞátáná y ányołow iego/ z ktorego ieſt piſmá? izali nie z náuki/ ktorey oycowie náẞy/ dwornych y proznuiących do niey nie przypuẞczáiąc / milczeniem dochowáli? á to pieknie: bo wiedźieli / iż vczćiwość táiemnic milczeniem ſię záchowuie. Bo ná co ſię y pátrzyć niechrzczonym nie godźi/ nie przyſtało/ áby o tym náuká iáwnie piſána byłá.

13. *O zwierz-*
Zwierzchność kośćiołá Rzymſkiego nád inemi kośćioły wẞytkiemi znał Bázyli ś. Bo ták piẞe w liśćie 52. do Athánázego: Zdáło mi ſię przyſtoyno/ áby ſię piſáło do Rzymſkiego Biſkupá/ żeby ſię przypátrzył temu co ſię tu dźieie/ á o tym rádźił. A iż trudno áby ktorzy zá poſpolitym Synodálſkim dekretem ſtámtąd byli poſłáni / on ſwoiey mocy w tey ſpráwie niech vżyie/ y męże obierze/ ktorzyby drog ćięẞkośći wytrwáli/ á ſpoſobni byli/ żeby z łáſkáwośćią y vmieietnośćią tych náproſtowáli/ ktorzy v nas krzywi ſą. *chnośći kośćiołá Rzymſkiego.*

14. *O wykłádániu y rozumieniu piſmá.* Ruffinus lib: 2. Ecclesia: Hiſto: cap: 9.
O wykłádániu piſmá ś. rozumiał Bázyli ś. iż ieſt piſmo ś. trudne/ á wykłádáć go nikt y namędrẞy ſwą głową nie ma: ále ſię ná rozumienie tych oglądáć w nim trzebá/ ktorzy od Apoſtołow idąc/ klucz do iego rozumienia wźięli. Bo ták o nim piẞe Ruffinus w Hiſtoryey kośćielney/ *Libro 2. cap: 9.* Gdy/ powiáda/ Bázyliuẞ y Grzegorz Názyánzenus Greckie náuki opuśćili / á do piſmá ſię świętego vdáli / rozumienia piſmá nie z włáſnego rozſądku / ále z piſmá ſtárẞych przodkow y z ich powáżnośći náśládowáli / o ktorych wiedźieli / iż też oni z ſukceſſyey ábo ze wſtępowánia Apoſtolſkiego/ obyczay rozumienia wźięli. Táć ieſt náuká ták ſtárego y ś. Doktorá / ktorey kośćioł ś. Rzymſki od Apoſtołow wźiętey dochował/ y dźiś przy niey mocnie ſtoi.

Zywot S. Euphrozyny dziewice / nápiſány przez Symeoná Metáphráſtá: żyłá około roku Páńſkiego 430.

II. Ianuar. *Stycznia.*

ACzkolwiek ſtan ś. Małżeńſki dźiewiczemu/ ktory ſkázy ćieleſney y przeklęctwá niewieśćiego nie zna/ nigdy rowien nie ieſt: wẞákże iáko pięknego y wonnego kwiatku ſławá do rozgi ſię y do korzeniá ná ktorym vroſł ſłuẞnie śćiąga: ták małżeńſtwo wielkie ma zálecenie z dźiewictwá / ktore ſię ná nim y z niego rodźi. Przetoż wielki ſmutek rodźicom niepłodność zádáie/ gdy vtráty ſwoiey pośćignąć nie mogą. W tym ſmutku był ieden zacny człowiek w Alexándryey ná imię Páphnucyus/ zá czáſu Theodozego wtorego Ceſárzá ſyná Arkádyuſá / ktory będąc niepłodnośćią z ſwoią małżonką od P. Bogá náwiedzony / prágnął bárzo tey poćiechy áby był mogł być oycem názwány: á iż był bogoboyny / á wiedźiał od kogo ieſt wẞyſtko oycoſtwo / ná niebie y ná ziemi: weſpołek z małżonką ſwoią kuśił ſię o to modlitwámi/ poſty/ iáłmużnámi/ y ẞukánim przyczyny ludźi świętych do Páná Bogá/ o ktorych świątobliwośći ſłyẞeć mogli/ á zwłáẞczá iednego puſtelniká/ ktorego bárzo modlitwie dufáli / ieſliby byli mogli z woley to Bożey otrzymáć. Wyſłuchániſą/ corkę powili/ y dáli iey imię Euphrozyná/ to ieſt/ dobra rádość. Podroſłą náuczáli/ więcey duẞnych niżli ćieleſnych tych y widomych y ſkáźitelnych zabaw. Prędko ſię przyimowáło to drogie źiele ná dobrey źiemi / wielki y nád mniemánie pochob w duchowieńſtwie bráłá corká ich.

Fphe: 3.

niepłodnych rodźicow vproſzona od Bogá ś. Euphrozyná.

A będąc lat 12. mátkę pogrzebẞy/ dawáłá znáć: iż prozno po niey świeckich poćiech czekáć oćiec miał/ ponieważ duẞá iey bárzo ſię w Pánu Bogu ſwym kocháłá/ á o inym ſtanie myśliłá. Oćiec zápomniawẞy iey powołánia/ miłośćią potomſtwá z niey y wnucząt vwiedźiony / zá mąż ią obiecał. Gdy iuż ośmnaśćie lat miáłá/ tráfiło ſię iey z oycem ieden kláẞtor náwiedźić. Tám widząc ich dźiwne ono nabożeńſtwo / y od świeckich rzeczy vprożnienie/ myśliłá ſobie w ſercu/ mowiąc: błogoſłáwiony táki żywot/ w ktorym y tu ná źiemi ták żyią/ iż máło co ſą od Anyołow rozni/ y po tym żywoćie wieczney oney w niebie roſkoẞy vżywáią. Potym do domu ſię wroćiwẞy / dáleko ſię goręcẞą ku Pánu Bogu ſtáłá: ćiáłem y iego márnemi przypráwy gárdźić tym więcey poczęłá: ták iż źimną wodą twarzy vmywáć niechćiáłá/ lecz łzámi y poſty kropiąc iágody/ ſwoie duẞę vweſeláłá. Láncuẞki/ perły/ złoto/ y pierśćionki/ obracáłá ná ochędoſtwo duẞne/ á dáiąc to vbogim ná wieczne ſię bogáctwo zdobywáłá. Miękkie odźienie zrzućiwẞy / włośiennicą trapiłá młode ćiáło ſwoie. Tákiemi ſię towárzyẞkámi nie báwiłá/ ktorym pochlebſtwo y łágodność w

Zywot zakonny máło co od Anyołow rozny.

Záchowánie ś. Euphrozyny z młodośći.

vśćiech tkwiáłá: iedno w tych / w ktorych zámiłowánie Bogá widźiáłá. Pletliwe báśni/ y rozmowy płonne/ vßu ſię iey dotknąć nie mogły.

Gdy ſię ktory duchowny w dom oycá iey tráfił/ z nim rádá świętych rozmow vżyłá: y iáko ſucha źiemiá ze dżdżá / náuki ich świętey ſłucháiąc/ w cnotách y ſłużbie Bożey kwitnęłá. A tráfiło ſię iey z iednym duchownym rozmowę mieć: ktory gdy poznał iey ſkłonność / y ná pánieńſki á zakonny ſtan Boże powołánie/ vpominał ią/ áby nie mießkáiąc dobre myśli ſwoie pełniłá: á nie oycowſkiey/ ále tego vtráćić ſię przyiáźni bałá/ ktory rzekł: kto więcey miłuie oycá y mátkę niżli mnie/ godźien mnie nie ieſt. Czym oná bárzo wzrußoná/ chcąc wykonáć przedſięwzięćie ſwoie/ ßukáłá rády od P. Bogá / iákoby chęć oycowſką/ y oblubieńcá świeckiego miłość/ przeßkodźić iey nie mogłá. A to nálázłá v śiebie/ áby ſię odzieniem męzkim pokrywßy/ płeć ſwoię zátáiłá / rozumieiąc iż iey oćiec we wßytkich pánieńſkich Klaßtorách ßukáć miał y náleść mogł / á w męzkim ſpodźiewáć ſię iey nie mogł: Co vczyniłá nie mießkáiąc / czás vpátrzywßy ták táiemnie/ iż nikt iey widźieć y zrozumieć nie mogł.

Rádá do zátáienia ſię przed oycem.

Száty męſkie y ſerce wzięłá ná ſię ś. Euphroſyná.

Zmiátáiąc tedy niewieśćie ßáty: z nimi y niewieśćią niepotężność y wrodzoną boiaźń zrzućiłá: á ſerce męzkie ná noßenie krzyżá Páná ſwego záraz z męzkim vbiorem oblokłá. A opußczáiąc dom bogáty/ y miłego oycá / iedyna iego zebránia dźiedźiczká / Bogu drogę ſwoię polecáłá. A przyßłá do iednego Klaßtorá gdźie on był ſtárzec/ ktory ią v P. Bogá oycu (iáko rozumieli) vprośił/ żądáiąc áby w ich ś. towárzyſtwo przyięta byłá. Pyta iey ſtárßy/ mniemáiąc áby mężczyzną byłá / coś zacz/ ſkądeś / iáko ćię zową? Oná powie: imię moie ieſt Smárágd/ idę z dworu Ceſárſkiego (ták mowiłá chcąc ſię zátáić) opuśćiłem/ powiádá/ wßytkie te márne świeckie rzeczy/ á wziąłem przed ſię wáß ten żywot zakonny. Miáſto ono krolewſkie Alexándryą obrzydźiłem ſobie/ bacząc w nim ßkodliwe zbáwieniu zabáwy/ y od przyiaćioł y krewnych do ſłużby Bożey y ßukánia rzeczy niebieſkich przeßkodzenia rozmáite. Tum o wáßym żywoćie wiele dobreg̊ ſłyßał / y radbych był vczeſtnikiem świętego towárzyſtwá wáßego.

Obaczył on ſtárßy/ iż iego ſłowá dobre ſerce vkázowáły/ rzecze mu: Oto maß klaßtor / ſynu / bronić ći go niechcę / ieſliś ſię iuż ták ná to rozmyślił. Lecz iżeś młody/ á ná trudny ſię żywot vdáieß/ wodzáć potrzebá będźie/ ktoryćby drogę y ſpoſob do ćiáſnego żywotá vkazał/ ktorego we wßytkim ſłucháć maß. A on rzekł: A owßem tego prágnę ábych miał / nie tylko iednego/ ále y wielu/ ieſliby ſię to wam zdáło/ náuczycielow/ ktorzyby mię do cnot ś. prowádźili. Gdy tedy ten fundáment mocny cnot wßytkich y żywotá pobożnego/ to ieſt poſłußeńſtwo záłożył: dan ieſt nieiákiemu Agápiußowi człowieku w rzeczách Boſkich biegłemu / y namiętnośćiom ćieleſnym y świeckim práwie obumárłemu/ żeby on iáko z grubey gliny naczynie piękne y ſtołu Páńſkiego godne vczynił. Nie miał około oney duße świętey trudnośći wielkiey/ doſyć było vkázáć/ ná iedno ſkinienie/ wßytko to iuż było práwie Duchem Bożym ná iey ſercu wyryto/ czego on po niey prágnął / á vczyć iey chćiał: ták iż w krotkim czáśie w ćwiczeniu onym dußnym/ inną bráćią przechodźiłá.

Fundáment wßytkich cnot poſłußeńſtwo.

Lecz zazdrośćiwy Smok / ktory mniema / áby świát wßytek w gárśći nośił / á przyćiſnąć do złego mogł/ dobrze żyw był/ prze ćięßkość: pátrząc ná niewieśćią á vłomną płeć/ iáko mądrze z śidel ſię ieg̊ wywichłáłá/ y ku gorze ſię cnot ś. dźiwną pokorą/ y oſtrożną rádą podnośiłá/ y ták ſię táiąc w ćiele młodym y ktemu niewieśćim / iego moc y chytrość tępiłá: oburzył ſię dźiwnym iádem ná nię/ y podmioty wßelákie w ſercu iey pokłádał / ktorymiby iey vmyſł y przedſięwzięćie/ ábo rozerwáć/ ábo oſłábić mogł. Raz iey oycowſkie ośierocenie/ y ſmutek ktory mu táiemnym odeßćiem zádáłá/ y miłość ku oycu przyrodzoną rozwodźił y roſpalał/ mowiąc: ták okrutną być możeß ná oycá/ ktory ćię ná świát puśćił / ták ćię miłuie y ták wiele dobrego zgotował? Lecz oná ná ſercu odpowiádáłá: ktory miłuie więcey oycá niżli mnie (mowi P. Bog) godźien mię nie ieſt. Drugi raz iey bogáctwo domu pełnego / y roſkoßy w nim przypominał. Drugdy poćiechę małżeńſtwá/ vrodę onego młodźieńcá/ zá ktorego byłá zmowioná / kochánie ćieleſne / vbiory y chwałę świecką ná myśl przywodźił. Niekiedy zaś towárzyßek ochotę / y rozmowy weſołe / y ine świátá przyſmáki vkázował. Ale nigdy ná tey woynie nie wygrał/ záwżdy głowá ieg̊ od oney ſłábey płći y kwiátá młodośći zdeptána byłá/ á z hánbą odeyść muśiał.

Pokuſy ßátáńſkie w zakonie.

Pokuſy od powinowátych, od świátá y ćiáłá.

Gdy ſwego nic w pánnie nie przewiodł/

zguby

zguby drugich y zgorßenia z niey ßukáć nieprzyiaćiel ludzki/ y vrodą á pięknośćią iey/ine zakonniki záráżáć pocżął. Lecz iż y oni czuli o sobie/ onemu się podußczániu mocnie y srogo stáwili: á wiedząc iż pokußá oná y niemoc prędzey się zlecżyć nie mogłá/iedno gdyby ią lekárzowi/ to iest stárßemu swemu oznaymili: powiedzą co się z nimi dźiało/ y iáko srodze gábáni ſą pięknośćią oney osoby Smáráġdego. Co gdy stárßy vsłyßał/ wnet lekárstwo dał/ ktorym prędko iáko zbáwienną wodą/ ogień on zápálczywośći żądzey złey iest vgáßony. Záwoła k sobie Smáráġdá/ktory o onych ich niepokoiách nic nie wiedźiał/y powie mu: Synu/chcę ábyś się osobno w iákiey celli zámknął czyniąc powinność twoię/z ktorey nigdy wychodźić/ áni z żadnym rozmowy mieć/áni towárzystwá nie będźieß: sam Agápius potrzeby twoie opátrowáć duchowne y ćielesne będźie.

Pokusy stárßemu oznaymione, prędko się lecżą.

Co ś. Euphrozyná z ochotą iáko głos Boży w posłußeństwie przyięłá/ á ná ono się wieczne więźienie chętliwie dla P. Chrystusá podáłá/ prágnąc też sobie y onego pokoiu á osobnośći/w ktorymby sobie wolnieyßym rozmyślániem y modlitwą/ miłośći ku P. Bogu przyczynić byłá mogłá. Tám w oney komorce nic zwyczáynego w nabożeństwie nie opußczáłá/ále rácżey sobie ießcze więcey postow/y niespánia/ y modlitw przydáłá/ták iż on Agápius bárzo się zdumiewał/widząc táką ochotę do zbieránia skárbow dußnych. Co gdy drugim powiádał: niewymowny pochop przykłádem onym do więtßey pobożnośći odnośili.

Posłußeństwo ná wieczne zámknienie w celli.

Wracam się do oycá ś. Euphrozyny. Gdy corki swey/ pilnie bárzo wielką żáłośćią zrániony ßukáiąc/ práwie po wßytkim świećie sługi rozesławßy/ náleść nie mogł: płáczem się vstáwicznym y wzdychániem serdecznym trápił/ áż do duchowney się poćiechy nákoniec do sług Bożych vćiekł: zwłaßczá iż dom ośierociáły y káżdy vbior y ßátá corki iego/ku smutku go wielkiemu pobudzáłá/ y nie było tey ktoreyby łzámi nie skropił. Szedł do kláßtoru/ do onego zwłaßczá oycá/ z ktorego modlitwy/ iáko rozumiał y wierzył/ corkę onę miał/ żáłośnie mu serce swe odkryie/proßąc áby ku ochłodźie swey mogł nieco przy nim przemießkáć/á żeby iną bráćią swoię w tym vżył/ żeby się v Páná Bogá włożyli swemi świętemi prosbámi/ áby iemu Pan Bog ták drogiego skárbu zgubę obiáwił. Sstáło się ták iáko prosił/ przydáli y post cáły tydźień: wßákże wola Boża nie byłá/ áby obiáwiona oná dźiwna zakonnicá być miáłá/ á iey postępkom świętym/ nád ktore nic lepßego nie máß/ przeßkodá się iáka sstáć miáła. Lepiey było oycu do czásu płákáć/ niźli iey ná tákich cnotách vlomek iáki mieć. Náostátek rzekł słowo poćießne on stárzec Páphnucemu: Nie smeć się synu miły/ wßákeś wierny Boży á nie Pogánin/ktorzy tylo tę świecką poćiechę znáią/á o oney niewidomey nic nie wiedzą. wierzże mnie stáremu/ iżći z corką twoią Bog iest/ á z dobrym y świętym vmysłem vßłá. Bocby Bog nam/ gdyby w złym stanie byłá/ nie zátáił. A ták pokłoń się rozumowi y opátrznośći Boskiey/ ktora y one y ćiebie spráwuie/á wiedz iesli to tobie y iey ku zbáwieniu służy/iż ią ießcze w tym żywoćie oglądáß/ ábo więc w wieczney rádośći społem się oglądaćie.

Poćiechá smutnego.

Temi słowy vćießony do domu się wroćił Páphnucius. A gdy często do onego kláßtoru przychodźił/ o nabożnieyßych się zakonnikách pytáiąc (pátrz iáka to dźiwna spráwá Boża) vsłyßy/ iż w onym kláßtorze powiádáia o iednym bráćie/ ácz w zakonie młodym y w lećiech/ ále bárzo w służbie Bożey gorącym/ y ku wysokim y doskonáłym cnotom prędko podnieśionym/ ná imię Smáráġd/ ktory wysoce vrodzonym y bogátym będąc/ wßytko porzućił/ y ten żywot ták nędzny obrał/ y w nim wielu inych przechodźi. Pocznie iego rozmowy prágnąć/ niewiedząc iż to byłá corká iego: vczyniwßy sobie przez Agápiußá do niey przystęp/ zábáwić się chćiał świętą rozmową iey. Lecz oná oycá vyrzawßy y poznawßy/ namiętnośćią ku oycu zwyćiężoná/ vgáśić przyrodzenia iedno łzámi nie mogłá: ktore łzy oćiec skrußonemu y nabożnemu iey sercu przyczytáiąc/ corki swey nie poznał/ prze onę twarz iey/ posty y niespániem wysußoną y zmienioną. Oná przyrodzenie zwyćiężywßy/ y tego/co byłá/ zámilczawßy/ duchowne y ku miłośći Bożey zápaláiące rozmowy z nim miáłá/ y wielce go vćießyłá: ták iż wychodząc Agápiußowi znał się być wiele powinien/ iż się sstał godnym rozmowy ták wielkiego człowieká.

Gdy tedy ś. Euphrozyná táki żywot przez lat trzydźieśći y osm wiodłá/ á nikomu znáiomą nie byłá/gdy się iey iuż koniec żywotá przybliżył: do oycá swego/ktory z zrządzenia Bożego ná ten się czás do klá-

ßtora tráſil/ wſkázała áby do trzecie° dniá w kláßtorze zoſtał/ dáiąc znáć/ iż tego z poćiechą vżyie. On to bárzo rad vczynił/ zwłaszczá iż záwżdy co o ſwey miłey corce vſłyßeć chćiał. Agdy dźień trzeći przyßedł/ wezwáłá go k ſobie/ y rzekłá: iż mię iuż P. Bog/ ktory mię w opiekę ſwoię wźiął/ do tego przywiodł/ iżem w ſwym przedśięwźięćiu do końcá wytrwáłá/ vżyczáiąc mi śiły ná to: iuż też ćiebie chce z wielkiey teſknośći wybáwić/ y o corce twey/ to co wiem/ tobie oznaymić/ bo wiem iáko tego prágnieß. Wiedzże moy namilßy oycze/ iżem ia ieſt corká twoiá (y vkazáłá mu twarz iáko naiáśniey mogłá) á chcąc śię zátáić/ wźięłám te ßáty ná śię/ ábych wolnieyßą w bogomyślnośći zoſtáłá/ y przeßkody tey/ ktorąby mi miłość twoiá oycowſka vczynić mogłá/ vßłá: tymem od Bogá mego obdárzona byłá/ iż pátrząc ná ćiebie oycá mego/ ná moim przedſięwźięćiu vßkodzonám nie ieſt. Teraz ná to ćię tu Bog poſłał/ ábyś ćiáło moie ktorem z ćiebie wźięłá/ pogrzebł. To mowiąc/ pádłá/ y duchá oddáłá ſtworzyćielowi ſwemu. A oćiec rzeczą nieſpodźiáną przeſtráßony/ vpadł zá nią ná źiemię iáko vmárły/ áż wodą twarz iego Agápius polać muśiał. A gdy k ſobie przyßedł/ pytał go Agápius co mu ſię ſſtáło/ iż ták omdlał: vyrzałem/ odpowie/ rzeczy ták dźiwne/ iżbych z nimi rad vmárł. Potym płáczem ono vmárłe ćiáło polewáiąc/ wołał: Corko namilßa moiá/ czemuś mi ſię dawniey nie oznaymiłá/ czemuś mię w tákim żywoćie zá towárzyßá nie wźięłá? Jákom ćię nędznik máiąc w ręku nie poznał? A niewiem płákáćli ſmierći twey/ czyli ſię z niey rádowáć? Przyrodzenie płákáć każe/ boś ty mnie pogrześć corko miáłá: ále żywot táki ktory dźiś odpłátę ſwoię wźiął/ ſmućić ſię zákázuie: Boże day mi ćię tám ná tym weſelu oblubieńcá twego rychło oględáć. Gdy ſię tego ini bráćia zakonni dowiedźieli/ wielce ſię ták że zdumieli/ á ieden ſię przed drugim vbiegáiąc do cáłowánia przybytku Duchá ś. tráfiło ſię iż ieden ná iedno oko vłomny/ ſkoro ſię iey ćiáłá dotknął/ przeyźrzał. Z wielkim tedy weſelem miedzy inemi świętymi oycy pogrzeb iey dáli. A oćiec iey Páphnucius támże w tym kláßtorze zakon przyiąwßy/ w teyże komorce/ y ná teyże rogoży/ ná ktorey corká iego legáłá/ żywotá dokonał. Będąc tám ná ſłużbie Bożey przez lat dźieśięć/ ku chwale Bogu Oycu y Synowi y Duchu świętemu. Amen.

Euphroſyná oycu ſię ſwemu przed śmierćią oznáymiłá.

Smierć ś. Euphroſyny.

Obrok duchowny.

NAleźiony ſkarb w roli/ każe Pan táić/ poki ſię oná rola nie kupi/ á ku náßey dźierżáwie nie przyidźie. Bo iáko pieniądze y złoto/ má rozboynikow wiele/ ktorzy ſię iáko mogą/ zdrádą y mocą/ o nie kußą: ták duchowne dobrá/ máią też nieprzyiaćioł wiele/ ktorzy z nich nieopátrzne y nieczuyne Chrześćiány rozbiiáią. Skarb pobożnego ieſt Chryſtus y tá drogá ktora nabliżßa ieſt do niego: zwłaßczá powołánie ná żywot bogomyślny/ ktory rozdźiału z świátem/ y z iego zabáwkámi potrzebuie. Co ácz nie ieſt wßyſtkim poſpolite: (Bo iáko Pan mowi/ nie wßyſcy słowá tego przyimuią) wßákże kośćioł Boży nigdy bez tákich nie ieſt/ ktorzy wßytko dla tego náleźionego ſkárbu przedáią/ á tę rolą/ ná ktorey ſię náyduie/ kupuią. Ten ſkarb gdy náláźłá święta Euphrozyná/ mądrze go bárzo zátáiłá: boiąc ſię áby go iey chytry rozboynik/ krwie y powinowáctwá przyrodzonego/ nie wydárł: á złodźiey zabáwy świeckiey/ nie vkradł. Wielcy to dwá nieprzyiaćiele myślam świętym/ y miłośći Chryſtuſowey/ w ktorey ſię kto chce pomnożyć/ muśi ſię ná nie dobrze opátrzyć.

Matt: 19.

Nieprzyiaćiele ś. myślom, krew y zabáwá świecka.

2. Nie zowże tego kłamſtwem/ iż ſię mężem być mieniłá ś. Euphrozyná. Bo męſkie ná te nieprzyiaćioły ſerce miáłá: y nic od rzeczy nie mowiłá/ gdy ſię Smárágdem zwáłá. Bo z czyſtym ſercem y ćiáłem ofiáruiąc ſię Bogu drogim kámieniem (iáko S. Wáwrzyniec męczennik pánienki názwał) zoſtáłá.

Prudentius in vita S. Lauren.

3. Szat też mezkich niewieśćie w zakonie ſtárym vżywáć zákázowano: y nigdy to nie przyſtoi/ gdźie nieprawość táka y zły koniec mieyſce ma. lecz gdyż tego ku obronie zdrowia vżywáć ſię godźi: dálekowięcey ku záßczyceniu zbáwienia dußnego/ y ku doſkonáłemu woley Bożey wypełnieniu.

Szat męskich niewieśćie kiedy ſię vżywáć nie godzi.

4. Dźiwuię ſię wßytkim tey pánienki niewysłáwionym cnotam: ále dwiemá więcey: pohámowániu ięzyká/ á dźiwnemu poſłußeńſtwu. Iż miłośćią oycá miłego ſwego/ ktorego wielce czćiłá y miłowáłá/ przemożona nie ieſt: áby mu byłá słowo iedno o ſobie znáć dáłá. Tá mię też niegdy w Jozephie onym ſtáteczność ku zdumieniu przywodźi: iż ſię ták nie rychło bráćiey oney ſwey miłey oznaymił: á też pohámowáć nie mogąc/ ięzyk hámował. Wiele ich ieſt/ ktorzy poſt/ nieſpánie/ bolenie wytrwáią/ á milczenia ná rzeczách y námiętnośćiách wielkich nie zdźierżą: ktorzy ſię męká mi nie vymą/ á miłośierdźiem przemożeni bywáią. Pátrz y iákie poſłußeńſtwo: ná iedno ſkinienie ſtárßego/ y dla zgorßenia bliźnich/ tákie więźienie ćięßkie/ áż do śmierći podięłá. Práwie Bogu/ ktory w ſtárßym mowił/ poſłußna áż do śmierći zoſtáłá. A gdźież tych białychgłow krnąbrność/ ktore iedney okráſy z głowy/ ktorą ſię bliźni gorßy y do złego pobudkę bierze/ znáć niechcą? Abo gdźie tych poſłußeńſtwo/ ktorzy ſię z łácnych rzeczy ſtárßym wymawiáią: Miey ſynu miły/ poſłußne y powolne porządnym ſtárßym twym ſerce/ y pokorną myśl ku nim/ á iuż cnoty wßytkie maß. Bo ſámo poſłußeńſtwo/ cnoty wßytkie ßczepi/ y ßczepionych dochowywa/ mowił święty ieden.

Ięzyká pohámowánie, y dobrá ſwe° zámilczenie, wielka cnotá.

Poſłußeńſtwo cnoty ßczepi.

III. Ianuar. *Stycznia.*

Zywot ś. Gordyußá męczenniká/ wypiſány od Bázylußá wielkiego/ w kazániu ná iego święto/ Hom:19. niegdzie ſkrocony/ niegdzie słowo od słowá położony. Vmęczony zá Liciniußá około roku P. 319.

IAko pßczoły zá wodzem idą/ ták wy teraz/ bráćia namilßy/ zá męczennikiem świętym miáſtá tego náßego/ słodki miod chwały Bożey w nim znosząc/ á w iego ſię wielkiey cnoćie kocháiąc/ do kośćiołá ſćie ſię zbiegli. Gdyż tedy dźień ten tego męczenniká nas vpomina: pocznimy y my iáko możem/ o iego sławnych dźieiách mowić. Bo to ieſt rzecz Bogu miła/ á wam ludu iego wdźięczna. Przetoż Mędrzec mowi: Gdy ſpráwiedliwego chwalą: lud ſię vweſela. Nie iżby ſię słowy kráſomowſkiemi/ około ich świętych ſpraw/ wydwárzáć Mędrzec kazał/ bo tego potrzebá nie ieſt: ále to mowi/ iż ſię lud duchowny vweſela/ gdy tylo po proſtu o ich świętych ſpráwách słyßy. Z tego bowiem żywotá ich/ ku náśládowániu ſię pobudzą/ gdy proſta powieść o tych/ ktorzy w wierze ś. kwitnęli/ świátłość nieiáką sługom Bożym podáie/ y drogę do cnoty vkázuie. Przetoż gdy słyßym w piſmie ś. o Moyżeßu y o iego łáſkáwośći y ćichośći/ w ktorey ſię náße przyrodzenie kocha: wnetże ſię ku náśládowániu zápalamy. Gdy o Iozephie słyßym/ iego czyſtość mieć prágniemy. Gdy o Sámſonie/ iego męſtwá vczeſtniki być chcemy. Gdy tedy tych żywot wypowiádamy/ ktorzy pobożnie żyli: Páná Bogá w iego sługách vwielbiamy. K temu gdy ludźie ſpráwiedliwe wychwalamy/ to o nich świádcząc co wiemy: lud Boży tákim słuchániem o ich świętych ſpráwách vweſelamy. A więcey dla nas ſámych wznawiamy ich pámiątkę. Bo oni słow náßych ozdobnośći nie potrzebuią: á my o ich żywoćie powieśći/ dla náßego pożytku y náśládowánia potrzebuiem. A iáko z ogniá przyrodzona wychodźi iáſność/ y z drogiego oleyku wonność: ták z wſpominánia świętych wychodźi nam wßytkim pożytek. A wiele nam ná tym/ ábyſmy ich ſpráwy ſtátecznie y doſkonále pámiętáli. Bo iáko málárze gdy obraz z obrázu máluią/ á żywey twarzy nie widzą/ od ſámey rzeczy iſtney prędko odſtępuią: ták y my gdyſmy ſámi ná to nie pátrzáli/ ſtáráć ſię mamy/ ábyſmy tę prawdę y powieść/ ktora nam ieſt podána/ bez vßczypku y zupełnie mieli. Był ten męczennik Gordyus błogosłáwiony/ ſąśiad náß Cezáreyſki/ iż nie dźiw ieſt/ iżeſmy ták ku niemu ſkłonni. Bo on ieſt domowa náßá sławá. Iáko z drzewá/ ktore dobre iábłká rodźi/ źiemiá ktora ono drzewo vchowa/ zálecenie ma: ták náße miáſto w ktorym ten męczennik vrodzony ieſt/ z tákiego drzewá ma sławę męczeńſką. Był ten Gordyus ſtanu żołnierſkiego/ w ktorym nie będąc poślednim/ nád ſtem żołnierzow miał poruczeńſtwo. Czáſu onego okrutnik on pánował/ ktory tákie nieludzkie wyroki dawał/ kośćioł Boży chcąc zgubić: áby nikt ſię Chryſtuſowi nie kłániał: á ktoby ináczey czynił/ áby gárdło tráćił. Stáwiano báłwany kámienne y drzewiáne/ áby ie káżdy pod gárdłem zá bogi znał/ á im cześć Boſką oddawał. Wßytko miáſto było ſtrwożone/ y táką nowiną przeſtráßone: domy Chrześćiáńſkie woiowano/ máiętnośći niewinnym łupiono/ wiernych á vczćiwych ludźi ćiáłá kátowie śiekáli/ pánie zacne po vlicách włoczono: nie było lutośći nád młodemi/ áni wſtydu nád ſtáremi: niewinni cni ludźie/ złodźieyſkie y łoterſkie męki ćierpieli: wieże y ćiemnice pełne/ á domy bogáte y sławne/ puſte były: Láſy/ gory/ y puſtynie/ ludem Bożym nápełnione były: tylo prze tę iedne winę/ iż Chryſtuſá zá Bogá mieli. Wydawał ſyn oycá/ á oćiec ná ſyná żałował: brát ſię nád brátem paſtwił/ y niewolnik ſię z páná ſwego vrągał. Ták bárzo od ßatáná zwiedźieni ludźie byli: iáko owi co w ćiemnośći chodząc/ nie widzą co czynią. A nadto domy modlitwy/ ręce niezbożnych gwałćiły: ołtarze prześwięte przewrácano: nie było żadney ofiáry/ áni kádzenia: ná służbę Bożą mieyſcá żadnego nie było: wßytko był ſmutek/ iáko mgłá ßeroka/ opánował: zebránia kápłáńſkie roſpędzone były/ wßytek święty Zbor oney ſię porażki bał: á dyabli ſię weſelili/ y krwią á ſmrodem ich ofiar/ wßytkie mieyſcá zárážone były. Ná to pátrząc ten ſetnik Gordyus mężny/ porzućił pás y doſtoyność żołnierſką/ y ßedł ná dobrowolne wygnánie/ vchodząc tákiey nędze. Opuśćił przyiaćiele/ roſkoßy/ y inne kochánia ludzkie/ á ná puſtynią głęboką ſię vdał. Wolał z beſtyámi/ á niżli miedzy ſproſnemi báłwany y báłwochwálcy mießkáć. Vczynił to iáko Heliaß: ktory widząc Sydońſką one nie-

Prou: 10. iuxta 70. interpret.

Pożytek powiádánia żywotow śś. ná kazániu.

Gene: 39.

Iudic: 13. 14.

Iáko z oleyku drogiego wonność, ták z żywotow śś. pożytek zbáwienny wychodzi.

Wielkie prześládowánie od pogáństwá.

Ofiárá w prześládowániu być nie mogłá Iáką to ofiárę rozumie, pátrz w obroku 4.

Gordius ś. niemogąc ná báłwochwálſtwo pátrzyć, ná puſtynią vßedł.

3. Reg: 19.

zbożność/á ona ſię co dáley tym więcey ße-
rzyłá/wolał w iáſkini góry Horeb przebyć/
á Bogá w niey ßukáć/ ludzkiego ſię oká
ſtrzegąc. Y widział P. Bogá/ták iáko mo-
żno było człowieku widźieć. Ták y Gordi-
us/wßytkie porzućiwßy one mieyſckie mie-
ßániny/práwne wołánia/ vrzędow zábie-
gánia/hárdość ſądowych ſtolic/obmowy/
przedánia/kupowánia/ kłámánia/przyśię-
gánia/ błazny/ śmießki/ y inne tákie ludźie
iákiemi więc wielkie miáſtá nápełnione by-
wáią: ná puſtynią poßedł/y oczy ſwoie/v-

Bogomyślny żywot okiē przeczyśćionym wolno chce pátrzyć ná Bogá.

ßy/y ſerce od grzechu przeczyśćiwßy/wol-
no ná Bogá w bogomyślnym zábáwieniu
pátrzyć chćiał. Y tám ſię wielkich táiem-
nic náuczył/nie od ludźi/ále od Duchá prá-
wdy/ onego wielkiego náuczyćielá. Ro-
zmyślał ſobie/iáko ieſt omylny żywot ludz-
ki/á ſnowi y obłudźie podobny/ do gorne-
go ſię onego powołánia zápaláiąc. A iáko
mężny Chryſtuſow żołnierz: gdy ſię poſty/
nieſpánim/ czućim/modlitwámi/y Boſkim
ćwiczeniem opátrzył/y ku boiu przygoto-
wał: czekał dniá onego/ ná ktory wßytko
ſię miáſto ſchodźiło/ná iezdne y konne igrzy-

Pátrzyć ná widoki zákázowano Chrześćiánom.

ſká/ gdy Pogánie Marſowi pánu woien/
cześć wyrządzáli. Tego dniá káżdy ná one
okázowánia pátrzyć chćiał/ y Żydowin/ y
Pogánin/ y Chrześćiánie/ ktorzy niedbále
żyli/y w onym Zborze proznośći śiedźieli:
nie ſtrzegąc ſię ſchadzek z ludźmi niezbo-
żnemi/ ále ná biegi one końſkie y wozy y
woźnice pátrzyli. Gdy iuż wßyſcy ták zá-
śiedli/ onym ſię widokom przypátruiąc:
tedy mężny y wielkiego ſercá żołnierz Gor-
dius/nie myśląc o tym/iáko w ręce nieprzy-
iaćielſkie wpáść miał/ z puſtyniey oney
przybieżał/ y we śrzodku onego zgromá-

Prou: 28. dzenia ſtánąwßy/ſpełnił piſmo: iż ſpráwie-
dliwy iáko lew śmiáły ieſt: y krzyknął gło-

Eſa: 65. ſem wielkim one piſmá słowá: Owom ia
Rom: 10. nálezion od tych ktorzy mię nie ßukáli. Dá-
iąc znáć/ iż nie przymußony/ále dobrowol-
nie ná ono mieyſce przyßedł: w tym Páná
zbáwićielá náßego náśláduiąc/ ktory ſię w
ćiemney nocy/ſwym nieprzyiaćiołom obiá-

Gordiuß. czemu ſię wdał w męczeńſtwo dobrowolnie, pátrz w Obrzku 1.

wił. Wnet tedy zá onym wołániem/wßyt-
kich ná ſię oczy obroćił/ y práwie wßytkie
záſtráßył. Bo mießkáiąc długo w gorách/
zgrubiał był ſrodze/ſtárgáne y rozczochrá-
ne włoſy/zároſłą brodę/ ſuknią zdrápáną/
á práwie zgniłą/ćiáło wyſchłe máiąc/ſam
ſię bieſágámi przepáſawßy/kijem ſię wſpie-
rał. Gdy go poználi wßyſcy (bo był czło-
Ioan: 18. wiekiem znácznym przedtym v wßytkich)
wnetże Pogánie y Chrześćiánie wrzáſk v-
czynili. Jedni ſię prze tákiego y ták mężne-
go towárzyßá rádowáli: drudzy/ ktorym
ieſt prawdá brzydka/ ná ſędźiego aby go
ſkarał/wołáli. Y sſtał ſię rozruch táki/iż żá-
den iuż ná konie/áni ná one wozy okázowá-
ne nie pátrzył/ wßyſcy ná Gordyußá pá-
trzyć/y iemu ſię dziwowáć chćieli. A gdy
milczeć przez woźne kazano/ſam Gordyus
przywiedźiony przed ſtolicę ſędźiego/rzecz
ſwoię ſpráwowáł. Gdy go ſpytano: ktoś
ieſt? powiedźiał imię/ oyczyznę/y wßytko
doſtoieńſtwo ſwoie/ y dla czego był zbiegł
ná puſtynią: Teraz/powiáda/ wrácam ſię
tu/iáwnie znáć dáiąc/iż ia o twoie wyroki
przećiw Chryſtuſowi nic niedbam: ále Je-
zuſá Chryſtuſá nádźieię moię/y obronę mo-
ię wyznawam. A gdym ſłyßał/práwi/iż w
okrućieńſtwie/ ktorym Chrześćiány mę-
czyß/pierwße mieyſce maß: ná twoiem rę-
ce y ná ten czás tráfić chćiał/ ábych ktemu
przyßedł czegom prágnął. Temi ſłowy ro-
zgniewány/ ná ſługi záwołał ſędźia: przy-
nieśćie bicze/oſęki/piłki/grzebienie/pale/ y
wßytki do męczenia naczynia/ ogień/ be-
ſtye/y żelázá nagotuyćie: zły ten człowiek
nie iedney ſmierći godźien ieſt. Rzecze Gor-
dyus: Owßem vtrátaby to moiá byłá/
rychło vmrzeć/ á tey rozmáitośći mąk/ y
ćierpienia dla mę̊ Jezuſá/nie ſkoßtowáć.
Porwány tedy ś. męczennik/ onemi wßyt-
kiemi morderſtwy ćiągniony/bity/pieczo-
ny/ tárgány był. Ale nic świętey myśli
ſwey nie ſpußczáiąc/ w niebo oczy podno-
śił/ á wołał: Pan moy ieſt pomocnik/á co Pſal.
mi vczynić człowiek może? złego ſię bać nie
będę/boś ty Pánie zemną ieſt. Sam ießcze
káty one pobudzał/ mowiąc: tárgaycie/
śieczćie/ pieczćie/ czyńcie co chcećie/moiey

Poćiechá y nádźieiá męczenników.

mi nádźieie nie wydrzećie. Jm więcey mąk
mieć będę/tym więtßą zapłátę wezmę. Nie
ßczęśćie świeckie/wiecznego mi ßczęśćia y
roſkoßy przyczynia: rány te czáſu zmar-
twychwſtánia/ będą mi ozdobą moią: tá
wzgárdá ſwiecka y doczesna/ſławą mi ſię
wieczną nágrodźi. Gdy ták przekonány
być nie mogł: iny obyczay ſędźia nálazł: to
ieſt obietnice y świeckie dobrá/ ktoremi ie-
go myśl przełomić chćiał. Lecz ſię z tego
śmiał Gordyus ś. mowiąc: Jáko ty co do-
czesne do onych wiecznych bogactw przy-
rownáć możeß? Zwątpiwßy o iego zmięk-
czeniu/ rozgniewány ſędźia/ ná śmierć go
ſkazał. Prowádźiło go ná mieyſce iego do-

Pokuſi od powinowátych.

konánia wßytko miáſto/ iż práwie nikt w
mieśćie nie zoſtał: á powinowáći obłápiá-
iąc y płącząc go prośili/ áby im tey zelży-

wośći/ y ſobie tákowey hániebney śmierći nie zadawał. A niektorzy ták mu rádźili: Sercem w ſwego Chryſtuſá wierz y iego ſługą bądź/ vſty tylo zaprzy ſię go/ á wolnym być możeſz: Bo P. Bog nie pátrzy ná ſłowá/ ále ná ſerce. Lecz on iáko dom ná opoce zbudowány/ wiátry temi oſłábiony być nie mogł/ y powinnym á krewnym mowił: Nie nádemną płáczćie/ ále nád ſobą y inemi ktorzy ſobie wieczny ogień piekielny ſkárbią. Ja nie iedney śmierći/ ále tyśiącá prágnę/ zá Páná mego Jezuſá Chryſtuſá. A onym ktorzy mu vſty ſię Bogá záprzeć rádźili/ mowił: Jáko ten iezyk záprzeć ſię może tego/ ktory go ſtworzył? Sercem wierzyć do vſpráwiedliwienia/ ále vſty wyznáciem winien do zbáwienia. á iuż to/ práwi/ żołnierze gorſzy być máią? Pomnię ná onego pod Páńſkim krzyżem/ ktory w onym ſzaleńſtwie Zydowſkim/ ſercem wierzył y vſty wyznał Páná ſwego/ mowiąc: Záprawdę to był Syn Boży. Pámiętam ná wiárę drugiego/ ktory iednemu ſłowu Chryſtuſowemu vwierzył y pochwalenie wiáry ſwoiey odnioſł. Wiem iáko y drugi ſetnik/ iálmużny y modlitwy czyniąc/ Anyelſkiego widzenia y Piotrowey náuki godzien był. Tych ia też vczniem y náſládownikiem być chcę. Jáko ſię ia Bogá ſwego/ ná ktorego ſłużbie vchowány ieſtem/ záprzeć mam? ſłońceby mi nie świećiło/ y ziemiáby mię pożárłá. Nie mylćie ſię: trudno Páná Bogá oſzukáć: bo nas z vſt náſzych ſądźi. A nie ſłyſzeliśćie o ſtráſzliwym wyroku Páńſkim? Kto ſię mnie przed ludźmi záprzy/ ia ſię go też przed Oycem moim w niebie záprzę. Co mi rádźićie/ Bogá ſię záprzeć/ á żywotá tego nędznego przedłużyć/ á wieczne ſobie potępienie kupić? Wiecznebyto ſzaleńſtwo było. Ja wam ráczey rádzę/ przy prawdźie ſtoyćie: á ieſli teraz czáſowi zgadzaćie/ nápotym prawdy nie táyćie/ á mátáctwá ſię ſtrzeżćie. Wołayćie iż Pan náſz JEzus Chryſtus w ſławie ieſt v Oycá: Wſzyſcy vmrzemy/ ále nie wſzyſcy męczeńſką koronę odnieśiemy; lepiey zá tę śmierć męczeńſką wiecznego krolestwá nábyć/ niżli śmierćią przyrodzoną bez pożytku w potępieniu wiecznym vmrzeć. Rádźi nierádźi vmrzeć muśićie. Lepieyże to/ co być ma z muſu/ z dobrey woley ná męczeńſtwie podiąć/ á zá to/ záraz v Bogá nieſkończoną zapłátę odnieść. By dobrze y te źiemſkie rzeczy wieczne były/ iednák nigdy zá one niebieſkie nie ſtoią: dáleko wiecey gdy ſą ták odmienne/ ſpuſzczáć ſię ná nie/ y dla nich trácić lepſze y wieczne dobro/ niewymowne ieſt głupſtwo. To mowiąc/ krzyżem ſię ś. przeżegnał/ á z nieodmienną y weſołą twarzą/ ochotnie ſzyię pod śiekierę śćiągnął/ ták iákoby ią nie kátom/ ále Anyołom podawał: áby go wnętrze ná wyſokie niebo podnieśli. Ták ſkończył ś. męczennik. Toć my dźiś świećim. Tey pámiątki żadna ſtárość nie obáli/ żadne látá nie zwouią. Jáko im wiecey w ſłońce pátrzym/ tym ſię wiecey iego iáſnośći dźiwuiem/ á vſtáwicznośćią ſię nam nigdy nie vprzykrzy: ták y pámięć tego ſwiętego/ im dawnieyſza ieſt y będźie/ tym świeżſza záwżdy w ſercach ludzkich zákwitnie. W wieczney pámięći ſpráwiedliwy (mowi piſmo) zoſtánie ná źiemi/ poki trwa źiemia/ á w niebie v onego ſpráwiedliwego y nawyżſzego Sędźiego Páná náſzego JEzuſá Chryſtuſá ná wieki wieczne. Ktoremu z Oycem y z Duchem ś. cześć y roſkazowánie bez końcá. Amen.

Vſty ſię záprzeć Bogá nie godźi, by dobrze ſerce było ſtáteczne. Rom: 10. — Marci 15. Matt: 8. — Acto: 10. — *Rzecz S. Męczenniká do tych ktorzy mu vſty ſię záprzeć Chryſtuſá rádźili.* Luc: 19. Matt: 12. & 10.

Smierć przyrodzoną w męczeńſką obrácáć iáki ieſt pożytek. — *Krzyżem ś. żegnánie.* — *Swiętá ſtáry kośćioł męczennikow ſt. święćił.* — Pſal: 111.

Obrok duchowny.

Ioan: 15.

Męczeńſtwá prágnąć zá wyznánie wiáry y prawdy Chryſtuſowey/ winne ſię zna ſerce miłuiące/ á dobrodźieyſtwá Boże znáiące: ponieważ krwie zá Chryſtuſá wylanie y żywotá oddánie/ ieſt (wedle ſłow Páńſkich) nawyżſze świádectwo miłośći: ále śmiáłośćią nieoſtrożną y przepomnieniem właſney ſłábośći/ beſpieczno nie ieſt/ w męki ſię wdáwáć/ nie máiąc znácznego do tego powołánia y woley Bożey. Bo ták y oná głowá Apoſtolſka Piotr ś. z vfnośćią śiły ſwey nád przeyźrzenie Páńſkie/ ná śmierć ſię zá Páná ſwego obiecuiąc/ záchwiać ſię muśiał: y inym wiele wyznawcom źle ſię powiodło/ gdy z beſpiecznośći y nieporządney śmiáłośći koronę męczeńſką otrzymáć chćieli. Bo miáſto wyznánia y wytrwánia/ Chryſtuſá ſię vſty/ w onych ćieſzkich á okrutnych mękách/ záprzeli. O czym Athánázy ś. w iednym kazániu ſwym ták mowi: Swięći vćiekáli/ y kryli ſię przed tymi/ ktorzy ich ná gárdło ſzukáli/ niewiedząc iáko ludźie/ o czáśie ſobie z przeyźrzenia Bożego náznáczonym: przetoż nie ſzli w ręce nieprzyiaćiołom ſwoim: bo wiedźieli iż piſano ieſt: w rękách Bożych ſą czáſy ludzkie: á Pan zábiia/ Pan ożywia: y woleli przyrodzoney śmierći czekáć po puſtyniách ſię kryiąc/ iáko mowi Apoſtoł/ ſkorámi ſię tylo owczymi y kozimi pokrywáiąc/ w niedoſtátku/ w vćiſku/ po iáſkiniách y dźiurách źiemnych vchodząc/ áż ábo czás śmierći ich náznáczony przyſzedł/ ábo Bog/ ktory temi czáſy władnie/ pokazał im wolą ſwoię: gdy ábo prześládowce od nich odwrácał/ ábo ie w ręce im podawał: ták iáko im on nalepiey być rozumiał. To mowi ten ś. Lecz drugdy święći ściśnieni Duchem Bożym/ dobrowolnie nálezieni/ áni przyćiśnieni ná męczeńſtwo bieżeli: pewni będąc/ iż ich śmierćią Chryſtus miał być wielce vczczon y wſławion: Jáko ten ś. Gordyus/ pewną rzecz/ iż miał obiáwioną wolą Bożą/ iáko ſię z tego ćierpliwośći y końcá pokazáło: y było tego trzebá/ áby on wielki ziazd ná cźći Báłwochwálſkiey zebrány/ pohańbił/ á prawdźiwego im Bogá vkazał/ y náukę ſwą gárdłem zápieczętował. Náſláduyże iáko możeſz

Nieporządna śmiáłość do męczeńſtwá źle ſię powodźi. In Apologia de fuga ſua. — Pſal: 30. 1. Reg: 2. Hebr: 11. — *Swięći ćiekáli do męczeńſtwá woley y łáſki Bożey.* — *Swięći ná męczeń-*

ſtwo dobrowolnie bieżeli.

wierny Boży / á tákiey ſobie gorącey miłości życz ku Pánu ſwemu / żeby zań y dla niego krew rozlać mogł / gdyby ćie tym Pan Bog uczćić raczył. A tym czáſem umartwieniu ćiáłá twego y ſwey woley y námiętności twoich / męczeńſtwo ſobie żądáy / w ktorym ſie Pánu Bogu podobáć możeſz.

Swiętá świętych kośćioł Boży z stárodawná obchodził. Zywoty ś. ná kazániu.

2. Co ſie zdrowey náuki z tego kazánia Bázyliuſzá ś. o tym męczenniku dotycze: Widziſz iáko ſtáry Apoſtolſki kośćioł świętá świętych Bożych / ták chwálebnie święćił.

3. Stąd ſie też dáie znáć / iáko żywoty Swiętych ludziom ná kazániu powiádano: czego ſie dziśieyſzy káznodźieie niektorzy wſtydzą. widzeni być á mniemánia o ſwey náuce y rozumie nábywáć u ludzi chcemy: miedzy proſtemi / wielkiemi ſie Theologámi ſtáwim / á chlebá powſzedniego dźiećiom uwłoczym: od mleká nieodſądzonym / mocne potráwy / ktorych ſtráwić nie mogą / dáiąc. Czym ſwego pożytku ſzukamy / á nie duſz Chryſtuſową krwią odkupionych. Zleby gośćiá uczćił / ktory to przedeń kłádźie co ſam rad ie / á czego gość tego ieść nie może.

Mſza ś.

4. Baczyſz też iáko ofiárá przenaświętſza / to ieſt Mſza / w kośćiele Bożym dawna ieſt. Bo tám Bázyliuſz wielki mowiąc: iż ofiárá dla prześládowników kośćielnych / Pogan onych / być nie mogłá / nie rozumiał o wnętrznych ofiárách (bo tákich poſług Bogu żaden tyran / y czás / y mieyſce / wiernym nie odeymuie) ále o zwierzchney ofierze / to ieſt o Mſzey ś. (ktora bez mieyſcá / czáſu / y wolności iákieykolwiek / być nie może) to mowił / iż tą złe one czáſy odeymowáły. Jáko też o Antychryſtuśie opowiáda Dániel Prorok / y iáko dziś ná poſłáńcách iego heretykách widzim / ktorzy kápłany wygnawſzy / kośćioły ſpuſtoſzywſzy / ofiáre one kośćielną przenaświętſzą zwotowáli. Czego ſie Boże pożal / á rácz przywroćić nam chwałę ſłużby twoiey / ábyſmy ſie ſkupiwſzy w iedności y zgodźie chwálili imię święte twoie / á chlubili ſie w ſławie ſłużby niepokaláney twoiey. *Dan: 8.* *Pſal: 105.*

IIII. Ianuar. *Styczniá.*

Zywot S. Mártyny męczenniczki Rzymiánki / wypiſány z kśiąg Męczeńſkich / z ktorych tenże żywot wybrał Ado Trewireńſki Biſkup: wſpomina ią Beda, Vſvvardus, y Ioannes diaconus, w żywoćie ś. Grzegorzá lib. 4. cap. 93. Zyłá około roku Páńſk: 228. zá Alexándrá Ceſárzá.

Za czáſu Alexándrá Ceſárzá / rodzáiu zacnego pánná / y bogáctwy wielkiemi obdárzona / w Rzymie / ná imię Mártyná / śmiele w Chryſtuſá Páná náſzego uwierzyłá: á záraz porzućiwſzy roſkoſzy świeckie / ktorych drudzy ná márność ſkáży tey ćieleſney używáią / máietność ſwoię ubogim rozdáłá / y wiárę Chrześćiáńſką uczynkámi dobremi / y pánieńſkim czyſtym żywotem zdobiłá: á iáko ná plácu woiennym / ná wſzytkie naiázdy ſzátáńſkie czuyną á gotową ſtáłá. Gdy ſie o iey pobożnym y Chrześćiáńſkim żywoćie Stároſtá ábo Sędźia Rzymſki dowiedźiał: poſławſzy po nię / ofiárę Apollinowi Bogu pogáńſkiemu czynić iey roſkazał. A oná odpowiedźiáłá: To mi ráczey roſkázuy / ábych ia Bogu żywemu ofiárę czyniłá / temu ktory wſzytko ſtworzył / á ten Apollo pohánbion był / á nie śmiał ſie o tę kuśić / ktorzy nádźieię pokłádáią w Pánie y Zbáwićielu náſzym Jezuśie. Tedy ią do kośćiołá Apollinowego wieść kazał: gdźie gdy modlitwę czyniłá / trzęśieniem źiemie miáſto ſie wzruſzyło / część ſie kośćiołá obáliłá / á báłwan on w proch ſie rozſypał / y wiele Pogáńſkich kápłanow y ludu pobił. Czym rozgniewány Sędźia / nie znáiąc prze ślepotę ſwoię mocy Bożey / kazał pánnę policzkowáć / y żeláznemi hakámi drápáć / ták długo / áż mordercy iey ſpracowáni krzykną: My ſámi męcząc ią / męczeni ieſteſmy. Bo widźim czterech mężow iaſnych przy niey / ktorzy ią pośiláią / á ná nas te męki / ktoremi ią dręczymy / obracáią. Sędźia tym bárźiey poruſzony / kazał ią ná źiemi położywſzy / ná oſtrych ſkorupách obrácáć. A oná oczy w niebo podnoſząc mowiłá: Nádźieio moiá Jezu Chryſte / wyſłuchay mię / á day ſtáteczne wyćierpienie / á tych ktorzy mię męczą / obiáśni y obroć ſerce ku ſobie. Gdy ſie ták modliłá / wnet oni ktorzy ią męczyli / á było ich ośm / do nog iey upádli / proſząc áby im odpuśćiłá. Rzekłá im święta Mártyná: Jeſli ſie náwrácaćie / á wierzyćie z cáłego ſercá w Páná náſzego Jezu Chryſtá / ktory płáćić będźie káżdemu według uczynkow iego / wieczney zapłáty użyiećie: á ieſli niechcećie / w męki ſtráſzliwe bez końcá wpádniećie. A oni krzyknęli: wierzymy. Y obroćiwſzy ſie do Sędźiego / śmiele powiedźieli: My tákiey tobie poſługi dáley czynić niechcemy / áni ſie Bogom twoim iuż kłániáć będźiemy: poználiſmy moc P. Jezuſá prawego Bogá / ták iáko nas tá Mártyná náuczyłá. A on okrutnik kazał ie rozmáićie męczyć y pośćináć. Oni krzyż ś. ná ſie kłádąc / ochotnie ſzyie podáli. było wſzytkich śiedmnaśćie / ktore pánná P. Bogu pozyſkáłá. Drugiego dniá zrozumiawſzy ſtáteczność Mártyny ś. kazał ią po wſzytkim ćiele rzezáć: ále oná ſtátecznie to ćierpiáłá. Co widząc Sędźia / kazał ią ná czterech palách roſpiętą kiymi bić śiedmiom żołnierzom / po dwu ná odmiánę.

Mordercy ś. Mártyny náwroceni, męczenniki zoſtáli.

Wielkie męki Mártyny ś.

W tłuſtośći ſkwárzona S. Mártyná. *Muzyká chwały Bożey przy męczeńſtwie Mártyny ś.* *Podrzynánie pierśi.* *Lwowi wrzucona ś. Mártyná.* *W ogień wrzucona y cudownie wybáwiona S. Mártyná.*

A oná ſię przedśię z nich śmiáłá ták długo: áż ſámi żołnierze prośili/ áby przeſtáć mogli / czuiąc więtße ná ſobie ſtrapienie niżli ná niey. Potym do ćiemnice wſádzoná y w tłuſtośći gorącey ſkwárzona byłá: ále wymęczyć więcey nie mogli/ iedno chwałę Jezuſowę vſtáwiczną w vſtách iey. A byłá ſłyßána dźiwna muzyká chwały Bożey przy niey w więzieniu nocy oney. Záś wiedźioná byłá do kośćiołá Dyány / áby tám ofiárę Boginiey czyniłá: ſkoro znák krzyżá ś. ná ſię włożyłá/ czárt ktory tám był/ z wrzaſkiem vćiekł/ y ſpredká piorun vderzył y on bałwan rozgromił / y kośćioł obálił / wiele ludźi pogáńſkich pobiwßy. Kazał ią ießcze ſędźia drugi raz ná palu rośćiągnąć / y ćiáło ná niey rzezáć / y pierśi iey podrzynáć: áż ſto y ośmnaśćie ran odniosłá. A mniemáiąc áby iuż ſkonáłá/ męczyć ią przeſtáli. Ale gdy obaczyli iż ießcze żywá/ rzekli: á chceß Mártyno Bogom ofiárowáć? oná odpowiedźiáłá: Mam Páná Bogá mego JEzu Chryſtá/ brzydkim Bogom wáßym kłániáć ſię niechcę. A iż ſtáć y chodźić nie mogłá/ złożoną z palu onego ná łożku do ćiemnice donieśli. Potym ią lwowi ſrogiemu ná pożárćie podáć kazał. Lecz lew v nog ſię iey położył / á ćiáłá pánieńſkiego nie obráźił: á wracáiąc ſię do ſwey iámy / powinowátego Ceſárſkiego zábił. Po dwu dniu kazano iey ießcze ofiáry czynić. A oná mowiłá: czyńćie co chcećie / od mego mię P. Jezuſá nigdy nie oddźielićie. A kazano ią znowu záwieśić/ y oſękámi żeláznemi drápáć áż do kośći / y ſáme kośći gołe oſtrym żelázem áż do mozgu przeráżáiąc. Tedy wołał woźny: znay Mártyno Dyánę zá Boginią / á wolna będźieß. Oná też wołáłá: znam JEzu Chryſtá zá Bogá / iáko wierna Chrześćiánká; á zbáwienie máiąc / poháńbioná nie będę. Już śiły mordercom nie ſtawáło/ áż rozgniewány ſędźia/ w ogień ią wielki wrzućić kazał: ná ktory tákie wiátry y deßcz z niebá ſpadł / iż ogień rozmiotał y pogáśił. Widząc to ſędźia/ czárom ono przyczytał / y włoſy iey z głowy ogolić roſkazał. A gdy ią gołą vyrzał/ śmiać ſię z niey począł/ mowiąc: Już dáley mocy mieć nie będźieß/ á to twárde ſerce odmienić muśiß: Lecz oná ſtátecznośći ſwey nie nárußyłá. Kazał ią tedy w kośćiele Dyány zámknąwßy głodem morzyć: Ale ſię oná modlitwą y chwałą Bożą karmiłá/ y to vprośiłá / iż on bałwan Dyány ſkrußony w proch ſię obroćił. Tedy ſędźia widząc niezwyćiężoną ſtáteczność iey/ wywieść ią z miáſtá y śćiąć kazał. A ták z weſelem chwaląc P. Jezu Chryſtá ſkończyłá żywot / y koronę męczeńſką odniosłá/ ná cześć oblubieńcá ſwego/ ktoremu z Oycem y z Duchem ś. chwałá / ninie/ y ná wieki wiekow. Amen.

Obrok duchowny.

O Niezwyćiężona ćierpliwośći/ w Chryſtuśie Pánie náßym / ktora ták mdła á niepotężna płeć pánieńſka mężną czyni / á ná niewieśćim / młodym/ w doſtátku y roſkoßy vchowánym ćiele/ ták oſtre żelázo tępi / á wiáry y miłośći Chryſtuſowey z ſercá y z vſt ſobie wydrzeć nie dopuśći. Drogi ſkarb drogo świećí kupowáli/ ná wielką zapłátę ćießko robili. Acz nie ſą/ iáko mowi Apoſtoł/ przyrownáne męczeńſtwá tego żywotá / do chwały ktora ſię w nas obiáwi: wßákże ná ośięgnienie niewidomey oney korony/ wßytko co mieli ſádźili/ máietność/ ſławę/ zdrowie/ żywot/ y męki ktore iedno wymyślić złość okrutnikow mogłá / áby ſię tylo przy ſámym Chryſtuśie zoſtáli. A my co czynimy leniwi brzuchowie/ pátrząc ná te ták młode y ſłábey płći pánienki / iáko ták ćießko ná ſwe zbáwienie robią/ czemu ſię wżdy nie wzbudzámy/ ábyſmy pracą ſobie w pokućie ś. zádawáli / á krzyż Chryſtuſow ochotnie ná ſię bráli? Jeśli nie mamy tych ktorzyby nas dla imienia Bożego męczyli: wżdy ná dobrey woley y prágnieniu tego ßczęśćia/ ábychmy dla zámiłowánia Chryſtuſowego krew kiedy rozlać y żywot ten położyć mogli/ niechay nam nie ſchodźi: á tym czáſem czyńmy ſobie koronę męczeńſką/ w ćierpliwośći świętey robiąc: miłuymy nieprzyiaćioły náße / y życzmy dobrze tym ktorzy nas nienawidzą. w przełożeńſtwie pokory / w doſtátku głodu / w dobrym mieniu vboſtwá/ w weſelu płáczu zá grzechy náße záżyimy/ y tám gdźieby kto ſwym żądzom świeckim doſyć czynić mogł pohámuy á vmartwiay áppetyty twoie / y vdręczay członki twoie ná ziemi/ á męczeńſką koronę tákiemi poſtępki ziednáć ſobie możemy.

Rom: 8.

Żywot dźiewice ś. Apollináry/ Ceſárſkiey dźiewki/ nápiſány przez Symeoná Metáphráſtá. W obroku przy końcu tego żywotá/ czytay co to był zá Ceſarz.

V. Ianuar. Stycznia. Mart: Rom: 5. Ianuar.

ANthemius Ceſarz bogoboyny/ miał dwie corce: iednę opętáną y zárázoną duchem złym: drugą od młodośći bárzo nabożną y wielką Bożą miłośnicę / ktorey było imię Apollinárá. Tá gdy ku látom przyßłá/ zá mąż ią dáć rodźicy chćieli. ále oná mowiłá: proßę daycie mię do

kląsztorá/ bo ią zá mąż iść niechcę/ y dufam P. Bogu / iż mię iáko y inne niepokaláną záchowa. Dziwowáli się tákiemu iey w ták młodych lećiech przedsięwzięćiu. A oná ich prośiłá/ mowiąc: Przywiedźćie mi iáką mniszkę/ ktoraby mię náuczyłá Psálterzá y czytánia pismá/ á mieyćie poćiechę z mego dziewictwá á nie z małżeństwá. Frásował się o to Cesarz/ ktory tę iedne w domu z niey poćiechę miał. A widząc iż vpominkow żadnych od tych ktorzy iey w małżeństwo chćieli / bráć niechce / á státecznie w myśli oney trwa/ rzekł: Niech się wola Boża sstánie. A przywiedli iey mniszkę iedne / ktora ią náuczyłá Psálterzá y czytánia pismá. Potym prośiłá rodźicow swoich/ áby ią do grobu Bożego posłáli/ mowiąc: Pokłonię się zmartwychwstániu y krzyżowi Páńskiemu. Ná co trudny był oćiec/ nie máiąc inego dźiećięćiá/ iedno onę záráżoną iey śiostrę / z ktorey więtszy miał smutek niżli poćiechę. Wszákże gdy długo o to prośiłá/ pozwolił on pobożny Cesarz/ poćiechę swoię mniey sobie ważąc / niżli wolą Bożą/ y tákie nabożeństwo corki swey: ktorey do dobrego y łáski Bożey otrzymánia nie śmieiąc przeszkádzáć / wypráwił ią z wielkim dostátkiem do Ieruzálem/ ták ią żegnáiąc: Pomni ná nas corko miła ná tych tám świętych mieyscách. Tám będąc wielkie iáłmużny czyniłá / klasztorom/ szpitalom/ y inym potrzebnym/ á sługi niewolne rospuszczáć á wolność im dáwáć poczęłá / káżdego opátruiąc/ á ich się modlitwie zálecáiąc.

Patrz co się o tym mowi w Obroku.

Pielgrzymowánie do grobu Bożego, y s. męczennikow.

Potym w rychle iáchałá do Alexándriey/ y do grobu ś. Meny męczenniká/ y tám ieszcze więcey sług odpráwiłá/ y wolnośćią dárowáłá. A iż się przed Stárostą Alexándriyskim/ ktory ią iáko Cesárską y pánę swego corkę przyimował/ zátáić nie mogłá/ prośiłá go pilnie / áby iey ćięszkośći onym czći czynieniem nie czynił/ á rychło ią z miástá wypráwił: w ktorym kilká dni przemieszkawszy / vbogie y wszytkie klasztory hoyną iáłmużną poćieszyłá. W tym domu/ w ktorym przemieszkiwáłá/ nálazszy iednę stárą niewiástę/ vżyłá iey/ áby iey kupiłá mniszé á pustelniczé odźienie/ ktore oná táiemnie/ wszytkich się sług swoich strzegąc/ schowáłá. A wyiáchawszy z Alexándriey/ á grob ś. Meny náwiedźiwszy/ ostátek sług od śiebie odpráwiłá / á ná lektyce się z iednym woźnicą y z iednym rzezáńcem puśćiłá ku pustyniey. A każąc im w nocy iácháć/ gdy obaczyłá/ iż obádwá/ y ten ktory ná przodku y ten ktory názad śiedźiał/ zásnęli: w one się száty pustelniczé/ swoie własne w lektyce zostáwiwszy/ oblokłá/ y poszłá w pustynią/ Scetys názwáną/ y tám sámá iedná ná oney bogomyślnośći trwáiąc/ tę łáskę v P. Bogá nálázłá/ iż z sámego drzewá pálmowe° żywność mieć mogłá: ácz dosyć nędzną / ále bárzo ná miłym onym rayskiego pokoiu vżywániu wdźięczną. Gdy się ocućili oni dwá ná lektyce/ á obaczyli iż pániey ich nie mász: widząc wszytkie iey száty/ wielce się zdźiwili/ y práwie od śiebie odeszli. A długo szukáiąc y wołáiąc / inney rády nie nálezli/ iedno się wroćić do Alexándriey. A ták vczyniwszy/ stárośćie wszytko powiedźieli. A on prędko do Cesárzá o wszytkim dał znáć/ y száty one corki iego posłał.

Zywot pustelnicy ś. Apollinázy.

Przeczytawszy list stáróśćin Cesarz/ wielce z żoną swoią płákał/ á gdy k temu száty iey/ ktore mu w oczách osobę corki miłey stáwiły/ vyrzał/ práwie od płáczu oczy strácił/ z żoną y wszytką swoią rádą wielkiego smutku vżywáiąc. Wszákże się rychło vspokoili/ iáko práwi sludzy Boży / zá ták gorące krwie swey ku Pánu Bogu serce / P. Bogá chwaląc/ y rozumieiąc iż się ná żywot święty y ostry vdáłá. A rzekł Cesarz: Boże ktoryś ią sobie obrał/ posil w boiáźni twey serce iey. A gdy záśię płákał znowu: niektorzy Senatorowie iego ćieszyli go/ mowiąc: Práwać corká dobrego y pobożnego oycá / práwa krew tákiego Cesárzá: tu się więcey pokazáły dobre vczynki twoie/ zá ktoreć P. Bog táką corką błogosłáwił. A ták płácz on y żáłość vgáśili. A oná święta białagłowá / długo mieszkáiąc ná pustyni / przy iednym błotnym iezierze/ gdźie komorow iád[o]witych wielka rzecz się rodźi/ walczyłá z dyabłem/ y z swym ćiáłem: y sstáło się ono iey ćiáło ták miękko w Cesárskim domu wychowáne/ iáko skorá żołwia: bo było bárzo od komorow poránione / á posty wielkiemi / y zakonem ktory sobie vstáwiłá/ bárzo wywiedłe y strapione.

Anthemiusá Cesárzá wielka pobożność.

Ciáło Apollináry ś. zmienione od ostrośći żyćia.

A gdy czás przyszedł / iż poczytána być miáłá miedzy święte one oyce pustelniki/ iż ią Pan Iezus inym obiáwić miał: wyszłá z onego mieyscá bágnistego / táką/ iákiey nikt rozeznáć nie mogł / iákieyby płći byłá: męzkieyli/ niewieśćieyli. Tedy przez sen ktoś się iey vkazał (bez wątpienia Anyoł Boży) mowiąc: iesli ćię kto spyta/ iáko ćię zową/ powiesz: Dorotheus. A czásu iednego ráno potkáłá się z świętym Mákárym

S. Apollinárá płći swey zátáiłá.

kárym

kárym po puſzczy chodzącym: po rozmowie y ſpolnym poznániu/ prośiłá go áby iey dopuśćił z bráćią mießkáć. Co on rad vczynił/ mniemáiąc áby był iáki rzezániec/ twarzą niewieśćie podobny. A dawßy iey celle abo komorkę iedną/ pytał: iáko ćię zwáć? Powiedział: Dorotheus. á ſłyßąc ia tu o wáßym żywoćie/ vczeſtnikiem być chcę świętey ſłużby/ ktorą tu Pánu Bogu czynićie. Rzekł Mákáryus: Co vmieß robić? Rzekłá: to co mi każeß. A kazał iey pleść z rogożia łáncußki. Co oná czyniłá/ á wielce w modlitwie/ y w ſrogośći żywotá ine przechodziłá/ y mocnie po ßátánie deptáłá/ płći ſwey táiąc: ták iż P. Bog wiele cudow przez nię czynić raczył. A byłá ſłáwną bárzo w ćwiczeniu onym zakonnym/ y w dárách Bożych/ miedzy onemi oycy.

Czárt do zwolenie v Bogá, gdy ludziõ ßkodzić chce, bráć muśi.

Po niemálym czáśie/ dyabeł/ ktory był przy drugiey corce Ceſárſkiey/ śieſtrze tey to puſtelniczki/ począł ią bárzo męczyć/ y wołáć: ieſli mię nie każećie zánieść ná puſtynią/ nie wynidę. Co chytrze czynił ßátan/ áby był ś. Apollinárę obiáwił/ y iey niewieśćią płeć oznaymił: wßákże ná to dozwolenia v Bogá nie wziął. Rádzili tedy Ceſárzowi Senatorowie iego/ áby ią do oycow świętych ná puſzczą poſłał do Scetym. On ták vczynił/ poſłał ią z wielkim dworem/ y oddána ieſt Mákáremu przez poſły Ceſárſkie/ ktorzy prośbę Ceſárſką opowiedzieli: áby ſwemi świętemi modlitwámi zleczyli corkę iego. Mákáryus tedy prowádził onę opętáną do Dorotheußá/ to ieſt do oney Apollináry śioſtry iey/ ktorey ią polecał Mákáryus/ mowiąc: Pokaż miłość nád nią/ bo ieſt Ceſárſka corká/ á potrzebuie modlitwy twoiey/ áby zleczoná byłá: tobie też tę P. Bog wyſługę zgotował. To ſłyßąc ś. Apollinárá/ płákáć poczęłá/ mowiąc: com ia ieſt zá grzeßnik/ niewiećie/ iż tákie maćie o mnie mniemánie? A padßy ná koláná/ mowiłá: Proßę oycze/ day mi ſię zá moie grzechy náplákáć/ boć ſą wielkie: á teżem ia do tey rzeczy gruby/ y nieumieiętny. Rzecze Mákáryus: Izali nie máß y innych oycow ná puſzczy/ przez ktore P. Bog cudá czyni? wßákże to też twoiá ieſt wyſługá. A oná rzekłá: ſtań ſię wola Boża.

Pokorá ś. Apollináry.

A wzruſzoná ſerdecznym vżaleniem nád oną opętáną/ wźięłá ią do ſwey celle/ y poznáłá iż ieſt rodzona śioſtrá iey; y płácząc nád nią ćießyłá ſię. Lecz czártowi záwiązána byłá gębá/ iż ſługi Bożey wydáć nie mogł/ w tym iż ſię mężczyzną czyniłá/ będąc niewiáſtą. A walczyłá z onym czártem modlitwą. Aż dniá iednego ſrodze trapić ią począł/ á oná wſtawßy ręce ſwoie w niebo podnioſłá/ y płácząc prośiłá P. Bogá zá śioſtrą ſwoią. Tedy czárt nie mogąc iuż oney mocney modlitwy iey wytrwáć/ záwołał wielkim głoſem: Iuż wyniść ſtąd mußę. y rzućiwßy onę pánnę o ziemię/ wyßedł z niey. A świętą Apollinárá prowádziłá ią iuż zdrową do kośćiołá: y vpadáiąc do nog oycow onych/ mowiłá: Odpuśććie grzechom moim miedzy wámi. Oni tedy oycowie przyzwawßy poſłow Ceſárſkich: oddáli im pánnę zdrową. Ktorą gdy do oycá przynieśli/ ſſtáło ſię wielkie weſele we wßytkim mieśćie/ y prze ono wyſokie dobrodzieyſtwo chwalili Páná Bogá wßyſcy/ widząc iuż pánienkę zdrową/ y bárzo vczćiwych obyczáiow. A ś. Apollinárá tym ſię więcey poniżáłá/ y w onym zakonnym ćwiczeniu cnot ś. pomnażáłá/ y ku wielkiey doſkonáłośći przychodziłá.

S. Apollinárá czártá z śioſtry ſwey wypędziłá.

Powtore záſię kuśił ſię czárt/ y ná ludzie święte/ trudnośći y fráſunki/ y potwarzy obáláć począł/ żeby ie ku iákiey niećierpliwośći przywieść mogł/ ále nic nie zyſkał/ v ſtáłych w wierze/ iedno ſromotę ſwoię/ á świętym więtßą v Páná Bogá wyſługę. Wſtąpił záſię w onę Ceſárſką corkę/ y vczynił pánnie oney táki brzuch/ iákoby byłá brzemienną. Stąd záſię nowym ſmutkiem dom wßytek Ceſárſki/ y ſromotą wielką nápełniony był. A pytał iey oćiec: Z kimeś zgrzeßyłá/ y kto ieſt przyczyną brzemieniá twego? Oná mowiłá (práwie niewinna pánienká) Niewiem ſkąd mi to przyßło. A gdy nie miáłá pokoiu od oycá/ ktory ſię do wiedźieć o ták złym człowieku chćiał/ powiedziáłá nákoniec z nátchnienia ßátáńſkiego: Iż ten puſtelnik ktory mię leczył/ tego brzemieniá przyczyną ieſt.

S[z]átáńſkie chytrośći.

Potwarz ßátáńſka ná ś. Apollinárę.

Tedy bárzo rozgniewány Ceſarz/ poſłał prędkie liſty/ áby ono wßytko mieyſce zátrácone było. A poſłał pány ſwe do Scetym/ ſrodze roſkázuiąc/ áby tego złoczyńcę Mnichá wydáli/ ktory iego corce táką nieſłycháną ſromotę vczynił. Polękli ſię wielce oycowie oni. Lecz ś. Dorotheus śmiele wyſtąpił/ mowiąc: Iam ieſt/ mnie wydayćie/ mam nádzieię w P. Bogu y w modlitwách wáßych/ iż ſię rychło do was zdrowym wrocę. A ßedßy z nim do kośćiołá/ w ręce go Boże oddáiąc/ onym poſłom wydáli. Bo wiedział ś. Mákáryus/ iż w Dorotheuśie złego nic nie było. Gdy tedy do Ceſárzá przywiedziona ieſt ś. Apollinárá/

pádłá

pádłá do nog iego/ mowiąc: proßę łáſki twey ábyś mię ćierpliwie ſłuchał/ day mi táiemne ſłuchánie/ á ia tobie powiem co ſię z corką twoią dźieie. Bo czyſta ieſt/ á winy żadney nie ma: nie day tego Boże. Gdy tedy odwiedli ſię z nią ná ſtronę rodźicy iey/ rzekłá ś. Apollinárá: Naprzod obiecuyćie mi ná Bogá/ iż mię wolną ná to mieyſce odeślećie/ z ktoregom wźiętá ieſt/ ieſli wam ná oko vkażę/ iż wáßá corká winy żadney nie ma/ áni brzemienna ieſt. Co gdy mu obiecáli/ rzekłá: Po Bogu iam przez modlitwy oycow świętych zleczył corkę wáßę: á żebyśćie fałß/ ktory ná mię czárt wiedźie/ poználi (otworzy pierśi/ y rzecze Ceſárzowi) Oycze moy miły/ iam ieſt corká twoiá Apollinárá: oto pátrz ná pierśi moie iżem ieſt niewiáſtá: Jam od tey śioſtry mey miłey czártá wygnáłá/ á on teraz ná mię tę potwarz obálił.

S. Apollinárá obiáwiłá ſię rodźicom ſwoim.

Gdy to ſłyßeli rodźicy á poználi prawą corkę ſwoię/ o ktorey ták dawno nic ſłyßeć nie mogli/ práwie od zdumienia omdleli: y wiele łez te° dniá wylali/ weſpołek z Apolinárą ś. dźiwnym ſię ſpráwom Bożym wydźiwić nie mogąc. Przywiedli potym onę śioſtrę iey do ś. Apollináry/ y rzekli iey rodźicy: Znaß tego człowieká? rzekłá: tenći to ieſt rzezániec/ ktory mię po Pánu Bogu zleczył/ y czártá odemnie odegnał/ y padßy do nog iego/ prośiłá go áby iey on brzuch zleczył. A oná kazawßy iey wſtáć/ kłádąc ręce ná żywot iey zleczyłá ią: y one czártowſkie obłudnośći odegnáłá. Wielkie ſię tedy weſele znowu w dom Ceſárſki wroćiło/ iż iednę corkę zeſromoconą niewinną być náleźli/ á drugą práwie ſtráconą oglądáli: dźięki tedy wielkie P. Bogu czynili.

Dźiwne ſpráwy Boże z temi ktorzy go miłuią.

A gdy ś. Apollinárá nieco przemießkiwáłá w domu rodźicow ſwoich/ powiedáłá im wßytek żywot ſwoy: z czego oni wielbili moc Bożą/ proßąc iey/ áby iuż z nimi mießkáłá. Ale oná obietnice ſię vpomináłá: y gdy wypuśćić z niey rodźicow niechćiáłá/ odeſłáli ią ná onoż mieyſce/ z wielkim płáczem. Dawáli iey wiele pieniędzy y ná potrzeby onych oycow ná pußczy/ ále ich bráć niechćiáłá/ mowiąc: Oycowie moi pieniędzy tych świeckich nie potrzebuią: boimy ſię/ ábyſmy przy nich bogactw niebieſkich nie vtrácili. Tákże obłápiáiąc ią á płácząc/ y zá nię proßąc P. Bogá/ pożegnáli ią z weſelim. Y wroćiłá ſię do onych oycow/ ktorzy vyrzawßy ią/ wielce ſię vrádowáli. Máło co potym gdy obaczyłá ś. Apollinárá/ iż ſię czás zeßćia iey przybliżył/ rzekłá ś. Mákáremu: Jeſli vmrę/ proßę niechay bráćia ćiáłá mego nie obmywáią. A on rzekł: á iáko to być może? Y vmárłá/ ábo záſnęłá w Bogu. Przyßli bráćia áby iey święte ćiáło obmyli/ obaczyli iż niewiáſtá. Y záwołáli/ mowiąc: Chwałá tobie Chryſte/ ktory maß wiele táiemnych ſług świętych twoich. Y włożyli ią w grob Mákárego z weſelim. Gdźie ſię cudá wielkie y vzdrowienia dźieią/ zá łáſką Páná náßego JEzuſá Chryſtuſá/ ktoremu chwałá y roſkázowánie ná wieki. Amen.

Pieniędzy od oycá Ceſárſka corká Apollinárá bráć nie chćiáła.

Obrok duchowny.

TEn Anthemius nie był práwym Ceſárzem zachodnym/ ále był opiekunem Ceſárſkiego syná málutkiego Theodozyußá po Sewerze/ y záń páńſtwo ſpráwował. Jeſt do niego liſt v Chryzoſtomá ś. 147. y Theodoretus go wſpomina *lib: Sanct: patr: cap: 8.* Jednák go wßyſcy mieli zá Ceſárzá/ iáko piße Báronius *Tom: 5.* roku Páńſkiego 408.

Z ták wielkiego y wyſokiego przykłádu Ceſárſkiey zacności/ vczyć ſię rodźicy máią: áby dźiateczkom ſwoim/ ktore im dáie Pan Bog/ do pobożnego y zakonnego żywotá nie przeßkadzáli/ gdy widzą w nich ſtáteczne do tego powołánie Boſkie. Bo w tey mierze nic ſwey świeckiey poćieße/ ále woley Bożey y zbáwieniu dźiatek ſwoich/ zgádzáć winni ſą. Wiele ſię tákich oycow y mátek náyduie/ ktorzy z dźiatek doczeſney tey á krotkiey poćiechy ßukáiąc/ zbáwieniu ich przeßkadzáią/ á Duchá Bożego w nich tłumią/ y vſtá im do chwały Bożey zámykáią: z ktorych/ iáko piſmo mowi/ Pan Bog ſobie cześć doſkonáłą czynić raczy. Mniemáią áby dźiatki ſwoie niektorzy rodźicy miłowáli/ gdy ie z młodośći ná duchowne y świeckie doſtoieńſtwá/ y przyczyny wielkich grzechow wpráwuią/ y drogę do zámiłowánia świátá vkázuią: á oni wielcy ſą dußom ich nieprzyiaćiele. ſámi śiebie y ſwoie z nich doczeſne korzyśći miłuią/ á duße dźiatek ſwoich/ ile z nich ieſt/ zábiiáią.

Ná dźień Trzech Krolow Kazánie krotkie.

VI. Ianuar. Stycznia. Matt: 20.



Iewyczerpáne miłośierdźie ſwoie okázuiąc nam P. Bog/ nie tylko Syná ſweḡ dla nas poſłał/ áby tu ná tey niſkiey ziemi nam niedoſtoynym ſłużył/ y brzemioná grzechow náßych ná ſobie noßąc zbáwienie náße ſpráwił: ále też ná ták wyſoką łáſkę/ ábyſmy iey vżyć mogli/ oczy nam otworzył/ y z bałwochwálſtwá ſproſneḡ powołał nas do wiáry przesławney: w ktorey nam oznaymił wielkie imię ſwoie/ y tego iedynego Syná ſwego/ iemu w boſtwie rowneḡ/ y niebieſką świátłośćią á gwiazdą Duchá ſwego/ ſercá náße do nie-

Ioan: 6

ße do niego przyćiągnął. A coby nam po ſkárbie zákopánym? Co po drogim kámieniu temu / kto ſię ná nim nie zna/ á oßácowáć go/ y pożytku ſobie z niego przywieść nie vmie? Coby było tym Krolom pożytecżno / iż ſię Syn Boży w Bethleem národźił / gdyby byli gwiazdy tey nie vyźrzeli/ vyźrzawßy nie zrozumieli/ zrozumiawßy nie ßukáli/ á ßukáiąc nie nálezli? Wielkie to á niewysłowione dobrodźieyſtwo/ kogo P. Bog tą nowiną obwieśći / y ſerce iego do wiáry ſpráwi/ y do owczárniey go ſwoiey y kośćiołá ſwego przygárnie. Szczera ieſt łáſká iego/ powołánie do wiáry świętey / ktorą nas P. Bog vprzedza w miłośierdźiu ſwym/ á ktorą nam przed wßytką zasługą náßą dáie. A iáko ći trzey Krolowie tákiey gwiazdy dla nich ná powietrzu vczynioney godni być mogli? Máłoli było inych mędrcow y krolow ná wſchod słońcá? máłoli było wdow zá czáſu Eliaßá/ iáko Pan mowi/ máłoli było inych trędowátych zá czáſu Elizeußá? á przedſię ine opuśćiwßy Pan Bog / tych tylo trzech ná ten czás tákim poſelſtwem/ obiáśnieniem y rozumem obdárzył. Jáko oni domyślić ſię mogli po niemym znáku oney gwiazdy/ iż ſię národźił Krol y Pan ich ná źiemi / ten co niebo y ziemię ſtworzył? Przechodźił ten domyſł wßytkę mądrość ich : ſam Bog pálcem Duchá ſwego ná ſercách to ich nápiſał/ y táką wiárę z dáru ſwego niebieſkiego w nie wlać ſam raczył.

Łáſká vprzedzáiąca, y powołánie do wiáry wielkiieſt dar Boży.

Luc: 4.

Bog ſam trzy Krole do wiáry ſpráwił, y co gwiazdá oná znáczyłá, oznaymił.

Tożſię z námi narody od Jzráelá oddźielonemi/ y niegdy bałwochwálcy porzuczonemi sſtáło/ gwiazdą ſwoią Pan Bog/ to ieſt posłáńcy ſwemi (ktorzy ſię w piſmie gwiazdámi/świátłośćią y słońcem zową) od Apoſtolſkiey y Rzymſkiey Piotrá ś. stolice obwieśćić nas niegodne raczył / y oznaymił nam Syná ſwego namilßego/ dla nas tu národzonego y vkrzyżowánego / y nas bez Bogá/ bez Chryſtuſa/ bez nádźieie do obietnic Bożych będące / do vczeſtnictwá ſynow ſwoich powołał / y w dom ſwoy w ktorym Bogá znáią/ wprowádźił: gdźie iáko w Bethleem/ chlebá iednego náuki y Sákrámentow niebieſkich pożywáiąc/ iednym ſię chlebem sſtáiem/ y dźiedźictwo ſynow Bożych bierzem. A iákoſmy my tákiey łáſki godni być mogli? kto w nas tákie rzeczy trudne y rozumowi niepodobne wmowić mogł? iákoſmy ná tákim zakonie Chrześćiáńſkim / ktory ieſt przyrodzeniu y ſkłonnośćiom náßym świeckim y ćieleſnym przećiwny / przeſtáli? ſámá to

Matt: 5. Eccl: 50.

Powołánie náße do wiáry trzem krolom rowne.

Ephe: 2. Pſal: 47.

Philip: 1.

ieſt y ßczera gwiazdá Boża / ktorą myśli náße zgotował / wiárę nam / dar niebieſki ſwoy w ſercá náße wlał/ y tákim nas powołánim vczćić raczył. Máłoli było kámienia / z ktorego ſobie P. Bog ſynow Abráhámowych náczynić / y lud ſobie ku czći ſwoiey ſtworzyć mogł y záwżdy może? Ale nas z oſobliwey łáſki ſwey nie zápomniał/ á narod náß obrał/ y to leśne drzewo/ kwáśne iábłká rodzące/ w pień słodkiego korzeniá Syná ſwego wßczepić/ z ßczerey ßczodrobliwośći ſwoiey/ nie zániechał.

Wiárá dar Boży.

Matt: 4. Rom: 10.

Przeto iáko ten dźien pierwiaſtkow náßych trzech Krolow/ ták y to powołánie y obiáśnienie náße/ do wiáry y iedności Kośćiołá Bożego / ſławić / y w nim ſię vkocháć/ y gorąco zá nie P. Bogu dźiękowáć/ ácz záwżdy/ ále dźiś oſobliwie winni ieſteſmy. W ktorey łáſce powołánia náßego/ y w wierze nam dáney / ábyſmy prácowáli á robili/ y nie dármo iey (iáko Apoſtoł mowi) bráli/ á powołánie to náße/ iáko drugi vpomina / dobremi vczynkámi pewnieyße czynili: mamy wzor ná tych Pátryárchách náßych Trzech Krolách.

1. Cor: 6.

2. Petr: 1.

Przypátrz ſię/ namileyßy Chrześćiánie/ iáko oni powołánie ſwoie vczćili / y wźiąwßy wiárę / iáko w niey robili/ iáką ochotę y posłußeńſtwo ná głos Boży/ y ná znák oney gwiazdy do ßukánia Páná ſwego/ pokazáli/ iáka byłá ich ćierpliwość / praca y męſtwo w dárách : iáka powolność w przeſtrodze Anyelſkiey. Nie długo ſię rozmyślali/ ſkoro głos Boży zá vyźrzenim oney gwiazdy do ſercá ich przyßedł : wſiádayćie/ ßukayćie Krolá niebá y źiemie ktory ſię teraz národźił: iedźćie rychło/ pokłońćie mu ſię/ nábierzćie dárow/ oddayćie mu vpominki y powinną poddáność wáßę : o iáko ſię posłußnie y ochotnie do tego porwáli? Day Boże nam do pokuty z grzechow/ do Sákrámentow kośćielnych/ do dobrych vczynkow/ w ktorych náyduię Chryſtuſá/ ták prędkie y chętliwe powſtánie.

W wierze prácowáć y robić vinniſmy ſą.

Posłußeńſtwo trzech krolow.

Matt: 25.

Nie czyniłá im przeßkody y oćiągánia/ dáleka / trudna / niebeſpieczna drógá. nie ćiężko im było opuśćić páńſtwá ſwe/ wczáſy/ domy/ żony/ dźiatki ſwoie. Nie roßczytáli/ rychłoli y iáko ſię wroćim: ále z onym powolnym Abráhámem/ z posłußeńſtwem/ z źiemie / z rodzáiu / y od powinowátych ſwoich wychodząc/ wßytko ná tegő wolą y opiekę ſpußczáli / ktory im iácháć kazał do źiemie/ ktorą im on ſam vkázáć miał. O wielka á dźiwna powolnośći/ y ślepe posłußeńſtwo/ iákoś ty ieſt pierwßym kámie

niem budowánia Chryſtuſowego: y nie vmieß ſię z niczego wymowić/ á żadnać trudność do czynienia woley Bożey nie przeßkodźi.

Praca w powołániu Chrześćiáńſkim

Bácz cny Chrześćiáninie/ iáko ći w powołániu do wiáry ś. prácowáli/ á opuśćiwßy roſkoßy/ ná nędze/ powłoczenie/ niebeſpieczeńſtwo/ w ktorym y zdrowie ſwoie ſádźili/ vdáć ſię muśieli: w wielkim vtrudzeniu ſwym poćiechy duchowney ßukáiąc. A my iáko ſię wymowim/ ktorzy toż powołánie máiąc/ leniſtwá wßelákieg do rzeczy wierze y zbáwieniu ſłużących vżywamy/ ná głos ſię Boży nie rußamy/ nátchnienia Duchá ś. przeſłuchywamy/ bez roboty chcemy przyść do zapłáty/ bez vtrudzenia do poćiechy: zyſkowáć ſobie pracą w iárzmie Chryſtuſowȳ obietnic Bożych niechcemy. nie vbeſpieczay ſię ná łáſkę/ tobie Chrześćiáninie w wierze y w powołániu twym/ przez Chrzeſt ś. dáną. Bo tá ieſt iáko rzemioſło zyſkowne/ y bárzo pożyteczne. rzemioſło vmieć/ á rzemioſłem nie robić: vboſtwá y głodu ieſt przyczyná. Nigdy táki bogátym nie będźie: ále ráczey karánie záſłuży/ iż dáry Boże wźiął nádáremno: y pieniądze Páńſkie/ ná zyſk dáne/ zákopał: ktore w dobrych á prácowitych rękách y Pánu wielki pożytek czynić máią/ y ſługę w zápłáćie Páńſkiey vbogáćić mogą.

Láſká Boża ieſt iáko rzemioſło ktorym nie robiący, nic nie ma.

Obácz y roſtropność ich wielką/ iż ſię o Krolu Żydowſkim pytáiąc/ do Jeruzálem przyiecháli (ábo ie oná gwiazdá tám przywiodłá) gdźie byli Doktorowie zakonni/ y w piſmie vczeni ná kátedrze Moyzeßowey z ktorych rozumieć lepiey y náuczyć ſię doſkonáley mogli/ tego co oná gwiazdá vkázowáłá. Bo ten ieſt obyczay Boſkiego zrządzenia/ iż tych ktore Duchem ſwym ś. obiáśnia/ záwżdy do porządnych náuczyćielow kośćielnych ſług ſwoich odſyła. Ták iáko y Korneliuſzá do Piotrá ś. y Páwłá do Ananiaſzá/ y rzezáńcá onego do Philippá odeſłał. Przeto wielki ieſt nierozum tych/ ktorzy okrom Jeruzálem/ to ieſt kośćiołá y vrzędnikow iego porządnych/ zrozumieć chcą wolą Bożą/ y mieć prawdźiwe słowo iego. Biblia y piſmo bez kośćielnego rozumienia y wykłádu do zbáwienia nikomu nie poſłuży: ále ráczey kácerſtwá z niey ku ſwey zgubie buyny á ſwowolny rozum wyczerpnie/ á do zdrowey náuki krom wodzá á poſłáńcá porządnego y namieſtniká Chryſtuſowego nie tráfi.

Mądrość tych krolow, iż ſię do Ieruzalem vdáli do Doktorow kośćielnych.

Acto: 10.
Acto: 9.
Acto: 8.

Pan Bog tych ktore Duchem ś. oświeca do kośćielnych ſług ſwoich odſyła.

Biblia y piſmo, tłumácza potrzebuie.

Náyduie ſię y wielkie á práwie męczennickie ſerce w tych pobożnych Krolách/ iż przed tyránnem wielkim Herodem krolem ná on czás Żydowſkim/ pytáć ſię o innym okrom niego/ krolu Żydowſkim śmieli: inemu pokłon zoſtáwuiąc/ á Herodowi tego tytułu vwłocząc. Rozumieli dobrze/ y ſámi z śiebie/ iż krolowie towárzyßá ná páńſtwie nie rádźi widzą/ á woyny wielkie o to podnoßą/ y żywot ſwoy ſádzą/ áby ſię przy pánowániu zoſtáli: á zwłaßczá ten Herod/ ktory o to wielkiey trudnośći vżył/ y krwie wiele rozlał/ nie mogł dobrym okiem ná te pátrzyć/ ktorzy o inym pánie w iego páńſtwie/ okrom iego ſámego/ wiedźieć chćieli. A bez wątpienia potráćić ie chćiał/ y z tym nowo národzonym Pánem ich. wßákże oni tym ſię odſtráßyć od wyznánia y ßukánia Páná ſwego nie dáli. y będąc w ręku tyránná: woleli pod vtrátą zdrowia ſwego/ dom Herodow bogáty y ſyny iego pyßno vbráne y świeckiey czći pełne/ z tym krolewſkim tytułem miiáć/ á inego w żłobie vbogiego ßukáć.

Męſtwo wielkie y ſerce męczennicze w tych krolách.

Day nam Boże tákie męſtwo/ ábyſmy Herodem/ náßym świeckim boiáźniom/ od dobrego y drógi ktora do Chryſtuſá wiedźie/ odſtráßyć ſię nie dáli. Zdrádliwy Herod potráćić ich niechćiał/ áżby mu byli pierwey dźiećiątko P. Jezuſá vkazáli/ z nim záraz myślił tyran krew ich rozlać. Lecz mieli obrońcę ſwego y wodzá Bogá/ ktory ich ſtrożem był/ y z oney ie mocy okrutniká wybáwił.

Skoro z miáſtá wyiecháli/ one im gwiazdę vkazał/ ktora ie do Bethleem przyprowádźiłá/ do oneg pałacu/ gdźie Krol niebá y źiemie powity leżał. A tám wßedßy/ nálezli dźiećiątko powite z mátką przenáświętßą. Szopá zgniła byłá tám pałacem/ ſtáynia pokoiem/ żłob łożkiem/ drábiny namiotem/ śiáno pośćielą/ Jozeph wßytkim dworem. A wielce ſię rozrádowáli/ iż nálezli Páná ſwego/ koniec zapłáte ták długiey drogi/ y wielkiey prace ſwoiey. O niewyſławiona wiárá tych ludźi/ iáko ſię táką podłośćią y zwierzchnym poniżeniem nie obráźiłá/ á ná ták przykrym kámieniu nie pośliznełá ſię nogá ich? A podobnaß to rzecz mili Mędrcy/ áby to dźiećię/ ná ktore pátrzyćie/ więtßy rozum miało/ niżli wy ták wźięći y dorośli/ iż go zá Páná/ wodzá y ſprawcę wáßego bráć chcećie? Jáko ſię tey dźiećinie w rząd dáiećie/ ktora nie mowi/ áni ſię zda rozumieć? iáko was ten bronić ma/ ktory ſam piáſtunki potrzebuie? iáko was ten żywić ma/ ktory ſam v pierśi máćierzyńſkich wiśi? Jáko was ten

Vboſtwē Páná náßego nie obráźili ſię trzey krolow.

Wielka wiárá trzech krolowie.

vbogáćić

vbogáćić ma/ná ktoreğ ták vboſtwo wielkie pátrzyćie? Nie wſtydli was tey ſproſney ſtáyni / w ktorey Páná ſwego ßukáć chcećie/tám gdźie bydłá ßukáią? możećieli wierzyć/ iż Pan y Bog wáß ná táką nędzę przyßedł?

Lecz wiárá ich nieprzemożona / ná tákie pokuſy odpowiádáłá/á iáko ogień od wiátru tym ſię więcey ßerzyłá/mowiąc: Gwiazdá ná niebie záwieść nas nie może: izali ktoremu krolowi ná świećie tákie świádectwo niebo dawáło? ſerce ſię náße ráduie/ wierzym iż to ieſt Krol niebá y źiemie: obráżáć ſię ieğ miłośćią/vboſtwem/y poniżeniem nie mamy: bo nędzá tá ieğ nie z muſu ieſt/ále z woley. ták on to dla nas ſię poniżyć chćiał/y pokory nas vczyć. Podźmy co rychley/dobywaymy ſkárbow/á pokłon czyniąc ofiáruymy iemu duße/ćiáło/y máiętność náße/ku wßelákiemu poddáńſtwu iáko Pánu y Bogu náßemu. kmiećieſmy y ſtworzenie iego/ná toſmy tu przyiácháli. Wyznawaymy złotem / iż on ieſt Krolem náßym / ktoremuſmy dań y poddáńſtwo winni ſą: wyznawaymy kádźidłem/ iż on ieſt Bogiem práwym náßym/ktoremu kádzenie y ofiárá ſłuży: wyznawaymy / iż on ieſt práwym dla nas nie dawno vrodzonym człowiekiem/ ktory vmrzeć y pogrzebion zá nas być ma. A iż ná on czas do iego poſługi przybyć nie będźiem mogli: zoſtawmy Mirrę ná pogrzeb ieğ/ y ná pomázánie ś. ćiáłá iego: zoſtawmy złoto ná podpárćie vboſtwá iego. Y ßli/ pokłonili ſię pirwey ná kolána/potym pádli ná twarzy ſwoie/iáko Bogu ſwemu: y przyſtąpiwßy/nogi dźiećiątecżká cáłowáli/ y z táką ſię pokorą vniżyli/iáko ſtworzeniu przećiw ſtworzyćielowi ſwemu przyſtoyna ieſt.

O byſmy táką wiárę ácz záwżdy/ ále oſobliwie przy ołtarzu mieli / gdźie iey tákiey y pokłonu tákie° nawięcey vżywamy. Nic ſię oſobámi chlebá y winá/y niepodobnośćią rozumu ludzkiego nie obráżáiąc/ winni ieſteſmy pokłon Boſki czynić / wiedząc iż tám tenże ieſt Syn Boży Chryſtus Bog náß obecny / pod widomemi oſobámi. O czym ták ieden święty y ſtáry Doktor mowi: To ćiáło (ktore ieſt ná ołtarzu) we żłobie Krolowie witáli / á mężowie (niegdy) bezbożni y grubi vczyniwßy dáleką drogę / z wielką mu ſię boiáźnią y przeſtráchem pokłonili. Náśláduymyß wżdy tych ludźi obcych/my ktorzyſmy iuż ſą niebieſcy ſąśiedźi. Oni nic inego/iedno żłob á ſtáynią / nie widźieli: tego co ty tu widźiß tám nie było: wßákże wielką vczćiwość y poczeſność czynili. A ty widźiß (Chryſtuſá) nie we żłobie ále ná ołtarzu/ nie widźiß białey głowy / coby go ná ręku piáſtowáłá/ále Kápłaná.] To ten ś. mowi. Náśláduymyż y my tych oycow náßych: á ieſli żywą wiárę mamy / niechay ſwoie dźielnośći pokaże. ieſli żywa / niechay ſię rußa/chodźi/y prácuie w tákim poſłußeńſtwie/w tákiey ćierpliwośći/ w tákiey pokorze/w tákiey ßczodrobliwośći y ofierze. Niech ſłucha przeſtrogi Anyołow / to ieſt Kápłanow Bożych/porządnie od kośćiołá dánych / ktorzy nas od Herodow chytrych heretykow y okrutnych mordercow ßátánow/y śieći ich/to ieſt grzechow przeſtrzegáią/ chcemyli do oney gorney oyczyzny náßey tráfić. Przez tegoż Jezuſá Páná náßego / ktoremu z Oycem y z Duchem świętym/chwałá ná wieki. Amen.

Pokłon naświętßemu ćiału Bożemu ná ołtarzu.

Chryſoſt: in epiſt: 1. Cor: Homil: 24.

Ieſli wiárę żywą mamy, muśić ſię rußáć, chodźić, y co robić.

Żywot S. Symeoná Słupniká ſtárßego / wypiſány przez Theodoretá Biſkupá Cyreńſkiego / ktory ſam ná niektore rzeczy pátrzył: y przez Metáphráſtá mieyſcy ſkrocony/ mieyſcy z Ewágryußá Hiſtoryká Greckiego rozßerzony. Żył około roku Páńſk: 380.

VII. Ianuar. *Styczniá.* Mart: R. 5. Ianuar.

ZNáią wßyſcy dobrze Symeoná mężá zacnego/wielkie świátá wßytkiego cudo: nie tylo ći/ ktorzy Rzymſkiemu páńſtwu podlegli: ále y Perſyani/ y Indowie/ Etyopiani/ Tátárzy/ v ktorych ſię iego żywot wſławił. A choćże mam wßytkie práwie ludźie zá świádki powieśći moiey: wßákże przedſię z boiáźnią żywot táki/ktory wßytko przyrodzenie ludzkie przechodźi / wypiſuię: áby tego zá báśni iákie / od prawdy dálekie nie poczytano. Bo ludźie te rzeczy / ktore ſłyßą/ ſámi z śiebie miárkuią / co ſię im zda iżby to ſámi vczynić mogli / temu rádźi wierzą: ále co nád śiły ſwoie być rozumieią / zá zmyśloną rzecz/ choćiaż ieſt prawdźiwa/ rozumieią. Ale iż ſię to tym tylko przydáie / ktorzy w rzeczách Boſkich biegłemi nie ſą / á wiele ieſt bácznych y pobożnych ludźi/ ktorzy zá rádą Duchá ś. bez wątpienia temu wiárę dádzą: ochotnie ten dźiwny żywot tego mężá przebieżę/ y ſtąd pocznę.

Vrodzony w miáſteczku Syſán ten Sy-

Oyczyzná ś. Symeoná.

meon ná gránicách Cylicyey / z młodu o-
wce páſł v oycá. Zimy iedney prze wielkie
śniegi / gdy owce po polu chodzić nie mo-
gły/trochę miawßy czáſu / ßedł z rodzicá-
mi do kośćiołá/ták iáko mi ſam powiádał
(mowi Theodoretus) w ktorym vſłyßał

Matt: 5.

Ewángelią onę: Błogoſłáwieni ktorzy
płáczą/á nędzni ktorzy ſię tu weſelą: ßczę-
śliwi ktorzy czyſtą duſzę máią. A ſpytał ie-

Náwrocenie ś. Symeoná z ſłuchánia słowá Bożego w kośćiele.

dnego wedle śiebie ſtoiącego: Jákoby kto
táki ſobie ſkarb kupić mogł: Rzekł mu: kto
by zakonny á bogomyślny żywot wiodł/
przyść ktemu błogoſłáwieńſtwu może. Pá-
dło ná dobrą rolą naśienie ono. y wnet do
inego bliſkiego kośćiołá ßedßy/krzyżem le-
żał: proßąc P. Bogá/ áby mu drogę do ieg
zbáwienia vkazał. y będąc długo ná mo-
dlitwie/záſnął/y tákie miał widzenie. Zdał

Widzenie ś. Symeoná o kopániu fundámentu.

ſię iż fundámenty iákieś kopał ku zbudo-
wániu/y ſłyßał głos mowiący: trzebá głę-
biey kopáć. y kopał: á mniemáiąc iż iuż do-
ſyć/przeſtał: ále wnet vſłyßał drugi raz/ko-
pay głębiey/y brał głębiey: áż zá trzećim/á-
bo zá czwartym vpominániem kopáiąc v-
ſłyßy: iuż przeſtań. á ieſli chceß budowáć/
robże vſtáwicznie/bo bez vſtáwiczney prá-
cey nic nie zrobiß. To ſię proroctwo w nim
ziśćiło. Bo táki fundáment/ do żywotá
dziwnego/ y ſłużby Bożey/ y ták głębokie
ſámego śiebie wzgárdzenie y poniżenie zá-
łożył: iż ná nim wyżße cnoty/niżli ſnadź lu-
dzkie przyrodzenie znośi/ budowáć mogł.
A zátym wnet do klaßtorá pobieżał/y prę-
dko w ſurowośći żywotá y wßytkich bo-
gomyślnych cnotách poſtępek wźiął / ták

Raz w tydzień iadł Symeon ś. Łáncuch z pálmowego liśćia, ná ćiele ś. Symeoná.

iż pierwßym w tey mierze był. A gdy inni
poßcząc trzećiego dniá iedli: on ſam raz
tylo w tydźień iadł (ácz mu tego ſtárßy
nie chwalili) y vplotßy ſobie gruby łán-
cuch z pálmowego liśćia / śćiągnął mo-
cno lędźwie ſwoie / ták iż rány ſię ná ćiele
poczyniły: z ktorych gdy ieden towárzyß
płynącą krew obaczył: pytał / ſkąd tá
krew? on milczał: áż go mocą przymuśili/
iż oglądane ſą one rány. A zfukał go ſtár-
ßy/vpomináiąc y proßąc / áby tego okru-
ćieńſtwá nád ſobą nie czynił. poſłuchał w
tym / iż łáncuch on zdiął: ále żeby rány one
leczyć dał: ná to go nikt námowić nie mogł.
Dla tego y dla innych ćięßkich brzemion /
ktore ſam ná ſię kładł/ precz mu z klaßtorá
kazáli: boiąc ſię/ áby inni ná ćiele ſłábßy/
chcąc go náśládowáć/śmierći ſobie przy-
czyną nie byli.

Wyßedßy od nich / tułał ſię po gorách
puſtych / áż tráfił ná ieden row nie bárzo
głęboki y ſuchy / y weń ſię ſpuśćił / Bogu
śpiewáiąc. A po piątym dniu / oni co go
z klaßtoru wygnáli / wielce tego żáłowáć
poczęli: y wnet dwu wyſłáli / áby go ná-
leść y przyzwáć do bráciey mogli. Długo
ßukáli/áż niektorzy páſterze o nim powie-
dźieli. Tedy oni podawßy mu powroz / z
ćięßkośćią go wywlekli. Wroćiwßy ſię do
klaßtoru/ y máło co z bráćią pomießkaw-
ßy/v miáſteczká Tálániſſá ná gorze dome-
czek nálazł / y w nim przez trzy látá zám-
kniony mießkał. A rozmnażáiąc ſobie cnot
świętych bogáctwá/ vmyślił przykłádem
Moyzeßá y Eliaßá poſt czterdźieſtdnio-
wy/y nic nie iedząc/pośćić. Prośił tedy nie-

Poſt wielki chćiał pośćić ś. Symeon, nic nie iedząc przez dni czterdźieśći.

iákiego Báſſá / ktory máiąc nád kápłany
po miáſteczkách zwierzchność/wiele koś-
ćiołow doglądał / áby go zámurowáć ná
dni czterdźieśći kazał / nic ku iedzeniu nie
dáiąc. Ale on tego vczynić niechćiał / po-
wiádáiąc mu: morderca ſámemu ſobie
być/nie ieſt to żadna cnotá/ále wielki y na-
pierwßy grzech. A rzekł mu Symeon: Po-
łoż mi dźieśięćioro chlebá á kuß wody/bę-
dźieli trzebá/pośiláć ſię będę. A ták vczy-
nił. zámurował go z onym chlebem y wo-
dą. Po dniu czterdźieſtym wroćił ſię Báſ-
ſy/y wykowawßy drzwi/nálazł cáły chleb
y wodę/lecz ſámego nápoły vmárłego/bez
mowy/bez władzey vyźrzał. A obmywá-
iąc á zákrapiáiąc gębką vſtá iego/ dał mu

Sákráment pod iedną osobą v puſtelnikow.

przenaświętßy Sákráment / y ochłodźił
go/y dopiero pokarm wźiął. Dźiwował
ſię cudowi tákiemu Báſſus / y ſławił to
wielce przed bráćią.

Od onego czáſu áż do tego roku/przez
dwádźieśćiá y ośm lat/co rok ták pośćił w
wielki poſt/ nie iedząc/ áni piiąc przez dni
czterdźieśći. Acz wedle czáſu y mdłośći nie
iednáko to czynił. Bo pierwey ſtoiąc ſię
modlił/potym gdy ſtáć od poſtu nie mogł/
śiedząc: á gdy iuż práwie śiły nie miał/te-

Cud wielki około poſtu.

dy leżąc nápoły żywy / paćierze ſwe w o-
nym pośćie odpráwował. á gdy ná ſłupie
mießkał/ iáko ſię niżey powie/ w ten poſt /
á ſchodźić przedſię ná doł niechćiał: drábi-
nę do ſłupá przywiązał/ y ná niey nie tylo
wſpárty/ ále też y przywiązány/czterdźie-
śći dni poſtu przetrwał. á potym inych lat
łáſką Bożą wſpomożony/y bez drábin ſto-
iąc on poſt odpráwował.

Wymießkawßy/iáko ſię rzekło/trzy látá
w domeczku onym: potym ná wierzch ie-

Przykował ſię łáncuchem ś. Symeon.

dney gory wſtąpił / y tám/ áby z niey nie
ſchodźił / á myśli z nieba nie ſpuśćił / łán-
cuchem ſię żeláznym ná dwádźieśćiá ło-

kieć zá

Rozumem się y własną wolą człowiek wiązáć może.

kiet zá nogę przykował. Gdy go Melecius Antyocheński Biskup nawiedzał: zganił mu ono przykowánie/ mowiąc: iż bez tegoż sam nád sobą człowiek pánem być/ á wiązáć się ná iednym mieyscu/ nie łáncuchem/ ále wolą y rozumem/ może. A wnet to słysząc/ kowalá przyzwáć/ y odkowáć się kazał. Około żelázá v nog byłá skorá kosmáta/ áby ciáłá żelázo nie żárło: w tey skorze pluskiew się wiele námnożyło/ ktorych on mogąc zbyć/ niechciał/ áby się ná máłe więtszey cierpliwości vczył. Zátymże bárzo się wsławił/ ták iż zewsząd z rozmáitemi przygodámi y chorobámi do niego ludźie szli: á káżdy z pociechą odchodząc/ tym go więcey sławnym po wszytkim świecie czynił. Przetoż náleść było v niego ludźie z dálekich bárzo kráiow/ Izmáelity/ Persyany/ Ormiány/ Hibery/ Homeryty/ y z zachodu słońcá/ Hiszpany/ Angliki/ Gálle/ ktorzy do niego z dáleká przychodźili. O Włochách prozno mowić/ ponieważ męża tego Rzymiánie ták vwielbiáią/ iż y po wárstátách rzemieslniczych/ obrázki máłe osoby iego stáwiáią.

Cudy się wsławił ś. Symeon.

Gdy ták wielkie ludźi mnostwo do niegoż chodźiło/ á błogosłáwieństwo od niego biorąc/ káżdy się dotykáć iego chciał/ cześć mu wielką wyrządzáiąc: on żeby oney prozney czći y niepokoiu vszedł: słup sobie wysoko postáwił/ ná ktorym we dnie y w nocy przemieszkał/ komorkę sobie ná nim ná dwá łokćiá vczyniwszy/ w ktorey przez trzydźieśći lat przetrwał. Ná przodku sześć tylo łokiet wysoki on słup był/ potym dwánaśćie/ potym dwádźieśćiá/ potym trzydźieśći sześć/ nákoniec czterdźieśći. Z tákiey iego spráwy y z tego iego słupá/ ácz się wiele ludźi y dobrze bácznych śmiało/ gárdząc tákim iego wedle zdánia swego niepotrzebnym postępkiem: wszákże iáko się potym pokazáło/ nie bez woley Bożey/ y wielkiego pożytku ludzkiego zbáwienia/ y niezmierney miłośći swey ku P. Bogu záleceniem/ to vczynił: táki krzyż cierpliwośći/ dla Chrystusá/ ná się kłádąc. Swięći Oycowie oni zakonni ná puszczy/ iáko dokłáda Ewágryus w swey historyey/ chcąc doznáć coby był zá duch w nim/ ktorym one rzecz ták nową á niesłycháną záczął: wypráwili do niego tákie poselstwo/ z táką náuką. Pytáć go kazáli/ czemu vtártą drogą świętych Oycow nie idźie/ á iney niesłycháney vżywa: vpomináiąc go áby tego przestał/ á zszedł ná źiemię/ á z inemi od Bogá wybránemi oycy/ ná ich postánowieniu życia/ ábo regule przestawał. A dołożyli posłom tego: ieśli będźie gotow zleść z onego słupá/ áby mu wolność dáli żywot on záczęty prowádźić: bo iuż onym posłuszeństwem dosyć się pokaże/ iż onę przećiw sobie srogą woynę z Bogá záczął. á iesliby więc niechćiał powolnym być/ á swey woley vżywał/ á ná vpominániu nie przestał: áby go mocą z onego słupá źięli. Gdy tedy posłowie to iemu oznaymili/ á zleść mu kazali: wnetże nogę iednę śćiągnął y znijść á posłusznym być chćiał. Tedy nań záwołali: Bog ćię wspomoż ś. mężu/ nie złaź/ ále mężnie do końcá trway: po tym znamy/ iż twoie przedsięwźięćie z Bogá iest.

Słup sobie postáwił ś. Symeon ná ktorym przemieszkał lat 30

Słup Symeonow iáko był wysoki.

Lib: 1. Eccle: hist: cap: 13.

Po posłuszeństwie Duchá Bożego poznáć.

Co się pożytku zbáwienia ludzkiego dotycze: stoiąc ná onym słupie/ niezliczony poczet Poganow Izmáelitow/ do Chrystusá y wiáry iego słup on oświećił. Pobudzeni iego Anyelskim żywotem Pogánie/ z dalekich stron przybiegáiąc/ pod słupem iegoż/ báłwochwálstwo pomiátali: á Chrystusowi się kłániáiąc/ y wiárę ś. przyimuiąc/ náukę iego w sercu do domu odnośili/ y gorącą miłośćią pełnili. Ná co (powiáda Theodoretus) samem pátrzył/ nie bez mego/ mowi/ niebespieczeństwá. Bo gdy im roskazał/ áby odemnie kápłáńskie błogosłáwieństwo wźięli: rzućili się do mnie grubi oni ludźie/ iedni z tyłu/ drudzy w oczy/ do śiebie mię tárgáli/ y ieden ná drugiegoż wstępuiąc/ y ręce mi podawáiąc/ brodę mi niebácznie wyrywáli/ y suknią drápáli: y podobno by mię byli vmorzyli/ by był Symeon ś. nie záwołał ná nie/ y onych swym roskazániem nie odegnał. Drugi raz gdy Izmáelitow było dwie roćie żołnierskie: iedná rotá prośiłá/ áby ich stároście błogosłáwieństwo swoie posłał: Druga záwołáłá/ iż tego niegodźien/ bo iest niespráwiedliwy y niepobożny/ ále nász/ powiáda/ Rotmistrz lepszy iest/ y godnieyszy twoiego błogosłáwieństwá. A gdy się o to swárzyli: Theodoretus ie vgadzał/ mowiąc: iż obiemá będźie dano. Lecz iedná stroná záwołáłá/ iż się to niegodźi/ ták złemu y niezbożnemu/ tákie dáry Boskie posyłáć. Aż sam ie z góry gromiąc/ y psámi ie prze nieobyczáyność názywáiąc/ vspokoił.

Iáki pożytek duszom ludzkim słup Symeonow vczynił.

Swar o błogosłáwieństwo.

Jeden Sáráceński Rotmistrz prośił go/ áby iego powinnegoż powietrzem zárázonego vzdrowił: kazał go przywieść/ y mowił onemu choremu/ áby się zárzekł błędow oycow swoich pogáńskich. Co gdy on vczynił/ spytał go: wierzysz w Oycá y iedynego Syna iego y Duchá ś. odpowiedźiał:

Cudo wielkie.

wierzę. A rzekł: Jeſli wierzyß: wſtań. A wſtał wnetże on záráżony zdrowym. A ná znák doſkonáłego zdrowia / kazał mu onego Rotmiſtrzá doſyć tłuſtego / ktory ſię zá nim przyczyniał / áż do namiotu o ſwey mocy odnieść. Tedy go wziął ná rámioná ſwoie / on / co ſię ſam rußyć dopiero nie mogł / y nioſł tám gdzie on kazał. Jnnych bez liczby cudow czynił / iż práwie wypowiedzieć wßytkie / rzecz ieſt niepodobna. Miał y Prorockiego duchá. Morowe powietrze y głod / przed dwiemá láty opowiedział: o ßáráńcách tákże / iż wiele ich przyść miáło / á iż w ludzkim pożywieniu niewielką ßkodę vczynić miáły. A ták było. Dowiedziawßy ſię / iż Ceſárz Theodozyus roſkazał w Antyochiey Zydom ich bożnice wrácáć / ktorę im byli Chrześćiánie odieli: wnet liſtem Ceſárzá ſrodze zgromił / ták iż Ceſarz dekret ſwoy odmienić / iego ſię pogrożki zlęknąwßy / muśiał: á tego Stároſtę / ktory mu to rádził / z vrzędu złożył. A poſłał prośić onego powietrznego męczenniká / áby zań miánowićie modłę do Páná Bogá vczynił / y ſwoie mu błogoſłáwieńſtwo poſłał. Krolowa Perſka iego ſłáwą wzbudzona / o pożegnány oley do niego poſłáłá / y zá wielki dar od niego odnioſłá. Krolowa Jzmáelitow będąc niepłodną / poſłáłá do niego / áby zá iego modlitwą / mátką być mogłá. A ták ſię ſtáło. Oná ſynaczká do niego potym poſłáłá / áby mu błogoſłáwił / ták wſkázuiąc: To ieſt owoc modlitwy twoiey ś. iam z wielkim płáczem błogoſłáwieńſtwo twoie przyiełá / y tenem owoc łáſki Bożey powiłá.

Prorockiego duchá miał ś. Symeon.

Ceſárzá gromił ś. Symeon, iż Zydom bożnicę wroćić kazał.

Zegnány oley.

Niepłodney potōſtwo vproſił ś. Symeon.

Nade wßytko nachwálebnieyßa ieſt y nadziwnieyßa iego ćierpliwość: vſtáwicznie ſię modlił / we dnie y w nocy / nawięcey ſtoiąc. Ná dni świąt vroczyſtych / przez noc y dzień cáły / podniozßy wzgorę ręce / ná modlitwie / ſnem y prácą niezwyćiężony / ſtawał. Jednę nogę ſtanim ták zepſował / iż z niey ropá vſtáwicznie płynęłá / á on bol modlitwy mu nie pſował. Przyßedł był do niego nieiáki kápłan / człowiek roſtropny / y rzekł do niego: Powiedz mi ná onę prawdę ktora ludzki narod do śiebie przyćiągnęłá / ieſliż ćieleſna ieſt czyli nie ćieleſna náturá? Tym pytánim drudzy obráženi byli: á on każąc wßytkim milczeć / rzekł: Czemu mię o to pytaß? odpowie: Bo ſłyßę od wßytkich / iż nie ieß / áni ſpiß / to co człowieku własno ieſt. A kazał drábinę przyſtáwić / y wleść onemu kśiędzu / y ćiáłá ſię ſwego dotykáć / y onego wrzodu / z ktorego ropá ćiekłá. Przeſtał ná tym on kápłan / á zwłaßczá gdy vſłyßał / iż ie raz w tydzień. A będąc ták wielkim y cudownym człowiekiem / ták był pokornym / iż ſię nalizßym ze wßytkich poczytał: łáſkáwość iego y ćichość táka byłá / iż z káżdym ochotną y ludzką twarzą rozmawiał / ták z pánem / iáko z kmiećiem.

Cierpliwość wielka w nieſpániu y w modlitwie.

Wątpili ludzie o Symeonie żeby był człowiekiem.

Dwoie ná dzień ludziom kazánie czynił / wielką wymową y náuką duchowną: vpominaiąc nawięcey / áby tylo w niebo pátrzyli / á do niego ſię mieli / á temi ziemſkimi dobry gárdzili. Po kazániu prośby káżdego ſłuchał / á co mogł pomagał. Nákoniec ſwary y niezgody / y práwne nieſnaſki / ſpráwiedliwemi wynálazki kończył. Maiąc ták wielką prácą / iednák o kośćielnym dobrym myślił. Pogáńſkie / Zydowſkie / y heretyckie błędy pſował. Krole y Pány Chrześćiáńſkie / w niektorych rzeczách należytych przeſtrzegał. Stároſty y vrzędniki Krolewſkie / ku miłośći Bożey / y obronie kośćiołá pobudzał / áby ſię o dobre kośćielne więcey ſnadź niżli ſámi páſterze duchowni ſtárali.

Kazánie dwoie ná dzień czynił ś. Symeon.

Pożytki Symeoná wkośćiele Bożym.

W tákich prácách y dziwnym Anyelſkim żywoćie / lat pięćdźieśiąt y ßeść od ſwego náwrocenia przetrwał: dwádzieśćia y ßeść w rozmáitych á wielkich vtrapieniach / á ná onym 40. łokiet wyſokim ſłupie / trzydzieśći lat wyćierpiawßy / potym iáko człowiek vmárł. Jego ćiáło do Antyochiey przenieśione było. Po ktore gdy Leo Ceſarz poſyłał / żądáiąc Antyochianow / áby ie do Cárogrodu przenieść dopuśćili: żadną miárą tego vczynić niechćieli: ále ták do Ceſárzá wſkazáli: miáſto náße murow nie ma: bo zá gniewem Ceſárſkim obálone ſą: dla tegoſmy ćiáło Symeoná ś. do miáſtá wprowádźili / áby nam było murem y obroną / zá pomocą Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá / ktoremu z Oycem y z Duchem ś. rowna cześć y chwałá ná wieki wiekow. Amen.

Euagrius lib: 1. Eccl: hiſt: cap: 13. 14.

Ciáłá śś. Bożych, miáſtom zá mury ſtoią.

Obrok duchowny.

PRáwym murem ieſt y świętym ſłupem nie tylo iednemu miáſtu / ále wßytkiemu kośćiołowi Bożemu / ten dziwny Słupnik / powietrzny męczennik / ziemſki w ćiele Anyoł / ptak duchowny / ziemie ſię y pomázánia iey dotykáiący. ktorego ták wyſoko latáiącego / ledwie doyźrzeć możem / pośćignąć nie możem: bo tych dwu ſkrzydeł nie mamy: ktoremi ſię on ták wyſoko ná tákie cnoty wynośił / to ieſt ták wielkiey chęći y miłośći ku Pánu Bogu / y ták wielkiey á oſobney łáſki iego ná ták cudowny żywot. Czego ſię miłość ku Bogu nie waży? O iáko wiele może człowiek zá pomocą tego ktory go pośiła / gdy

Miłość ku Bogu wiele ſię waży.

Czemu ini święci ták oſtrego żywotá nie wiedli

śiła / gdy wſzyſtke śiłe ſwoie ná ſłużbe Bożą obroćić chce. Iż ſie nie cále ná zámiłowánie tego oddáiem / winá ieſt náſzá: á iż tákiey łáſki do tey ſurowośći żywotá / ktorą w tym widzim / y my nie mamy y inni świeći nie mieli: może to być bez żadney winy náſzey. Bo tey łáſki Bog vżycza / komu / kiedy / y iáko chce. Przetoż ktoby ſie o táki żywot kuśił táki tu widzi / nie máiąc z woley Bożey tákiey łáſki iego pomocy / nie pomáluby pobładził: budowáćby wieże chćiał / z mieſzkiem ſie nie obliczywſzy / y mordercaby ſam ſobie zoſtał. Wedle wzroſtu ieſt ſukniá: á máłemu / roſłego pácholká ſzátá nie ſłuży. Wſzákże iż świeći w gorącośći Duchá Bożego / tákie exceſſy y meczeńſtwá nád ſámemi ſobą czynili: nie bez przeyźrzenia Bożego / y z wielkim pożytkiem náſzym / to ſie ná nich dźiało.

Czemu święći tákie (iáko ſię zdáć komu może) zbyteczne nád ſobą męczeńſtwá czynili.

Naprzod / ábychmy ſie ſámi śiebie záwſtydźili / y gnuśność náſze potepili / pátrząc ná ták wielką miłość ku Bogu y ćierpliwość świetych / z ktorey ták ćieżki krzyż dobrowolnie ná ſie kłádli: iż my z máłym bárzo w pokućie teſknim / z trudnośćią go nośim / á o wietſze ſie y rowne rzeczy w ćierpliwośći świetey y pokućie zá wielkie grzechy náſze / nic kuśimy: y ſzczodrą reke Bożą / ktora nas ná wietſzą pokute wſpomoc gotowá ieſt / ſámi ſobie zámykamy / gdy ſie o wietſzą łáſke iego ku doſkonálſzemu żywotowi nie ſtáramy. A nie tylo ná pobudke náſze dáie Pan Bog tákie wyſokie przykłády: ále y ná ſtrách náſz. Iáko gdy Pan Bog Prorokom ſwoim roſkázował: Ezáiaſzowi / áby boſo chodźił: Ezechielowi / áby długo ná ieden bok leżał: Hieremiaſzowi / áby okowy drzewiáne y żelázne nośił / á wołał / y ſtráſzył ludźie do pokuty: ták y Symeonowi ták ſurowy y ćieſzki żywot nieść Pan Bog kazał: áby nas pobudźił do pokuty / y vſtráſzył do pokory.

Ná náſz poſtrách y poniżenie, dáie Pan Bog wyſokie przykłády świętych ſwoich.

Esa: 50.
Ezech: 4.
Hier: 28.
Matt: 11.

A kto ſie nie zlęknie / y nie poniży w dobrych vczynkách ſwoich / gdy baczy / iáko ſie ten mocnie w niebo ćiśnie / á iáki gwałt od niego kroleſtwo Boże ćierpi? A gdy ná ſie weyźrzy / iáko przeſtrono ſobie czyni / á iáko zá tym świetym dáleko názad zoſtał / vpokorzyć ſie przed Bogiem muśi. A choćiaż ták wyſoko nie zaydźiem / wżdy ſie o co miernego pokuśim / nic nie roſpaczáiąc / byſmy dobrze ták dáleko nie záſzli. Bo w domu Bożym wiele ieſt mieſzkánia / á inna świátłość ieſt słoneczna / inna gwiazd innych: y gwiazdá od gwiazdy rożno świeći / á przedśie wſzytkie piekne / y niebo iemi oſádzone ieſt.

Roſpáczáć nie trzebá, choćiayże ták wiele nie czynim iáko niektorzy święći.

Náśláduiąc tedy tego Symeoná ś. wedla onego widzenia iego / kopay cny Chrześćiáninie / glebokie grunty / pokory y wzgárdy ſámego śiebie. á ſłuchay co mowi ś. Auguſtyn: Chceſli być w cnotách wyſokim / bądź w pokorze niſkim: ná wyſokie páłace / kopay głebokie fundámenty. Tym mocnieyſze budowánie poſtáwiſz / im nagłebſze oſnowánie puśćiſz. A rob nigdy nie przeſtáiąc / áby ſie budowánie zbáwienia twego záwżdy podnośiło / á do niebá doſzło.

Zywot S. Polieuktá meczenniká / wypiſány od Symeoná Metáphráſtá. Zył około roku Páńſkiego / 254. Lipom: Tom: 5. Surius Tom: 1. wſpomina go Greg: Turo: de gloria Mart: cap: 103.

VIII. Ianuar. *Styczniá.* Mart: R. 13. Febr.

Za czáſu Decyuſzá y Wáleryaná w Ormiáńſkiey ziemi / w mieśćie Melitynie / byli dwá żołnierze zacni / ktorzy wielką przyiaźń z ſobą wiedli: ták iż y miedzy rodzoną bráćią tákiey miłośći ſpolney rzadko było náleść. Iednemu było imie Neárchus / á drugiemu Polieuktus: Neárchus był Chrześćiáninem / á Polieuktus Pogánin / ieſzcze Duchem Bożym nie oświecony: wſzákże obyczáie miał wſzytkie y cnoty Chrześćiáńſtwu przyſtoyne / z ktorych go Neárchus miłował: y ſtárał ſie o iego pozyſkánie / czeſto przed nim ś. piſmo y Ewángelią czytał / o ſproſności báłwochwálſkiey / y o iednym práwym Bogu / rozmowe miewał. Lecz ieſzcze był czás nie przyſzedł iego zbáwieniu od Bogá náznáczony. Aż po rynku y wſzytkich vlicách zábrzmi ſrogi wyrok Decyuſzá y Wáleryaná Ceſárzow ná Chrześćiány / áby ſie wſzyſcy bogom y báłwanom onym / pod vtrátą gárdłá y máietnośći / pokłonili / á im ofiáre czynili.

Wyrok Ceſárſki przećiw Chrześćiánom.

Dopiero Neárchus / iáko wierny ſługá Chryſtuſow / do śmierći ſie ſam gotuiąc / pocznie ſie z ſercá o ſwego towárzyſzá fráſowáć: rozumieiąc o nim / iż ſie onych wyrokow y poſtráchow y ćieſzkośći mąk y śmierći przelęknie / y droge ſobie do náwrocenia ku wierze ś. zámknie / á zakon ſobie Chrześćiáńſki obrzydźiwſzy / ná wieczne potepienie poydźie / y iego oney ták miłey á wdźieczney przyiáźni odſtąpi. Pokaże y ná twarzy wielkie záfráſowánie. Dla ktoreğ ſpytáć go muśiał Polieuktus: coć ſie dźieie / towárzyſzu miły / czemuś ták bárzo ſmutny? Rzecze z płaczem wielkim: o to ſie fráſuię / á bárzo / iż iuż przyiaźń náſzá rozerwáć ſie ma. Zlęknie ſie tego słowá Polieuktus / y rzecze: Dla czego / com przewinił? comći vczynił? Nie day Boże ábych ia kiedy twey miłey przyiáźni oſtrádáć miał / dla ktorey y krew rozláć ieſtem gotow. Nie czuię ſie w czymbych ćie obráźił: á ieſli co ieſt / z ſercá tego żáłowáć będę / y nágrodzę iáko każeſz. On rzecze: ſłyſzałeś wyroki y roſkazánie Ceſárſkie przećiw Chrześćiánom? To nas rozdźielić ma. Tyś Pogánin / w Chryſtuſá nie wierzyſz: gdy mnie poimáią y ná śmierć powiodą / ty mnie odſtąpiſz. Gdy to vſłyſzał Polieuktus / dorozumiał ſie czego po nim chćiał: y Duchem Bożym oświecony / myślić pocznie o rzeczách Boſkich / y wſpomni ná iedno przez ſen widzenie / ktore miał przed kilkiem dni:

Widzenie przez ſen dziwne.

A rzecze: Nie boy ſię namilßy przyiacielu. widziałem ia Chryſtuſá ktoremu ty ſłużyß/ á on mnie z tey ſukni zwłoczy/ á dáie y kłádźie ná mię iákąś drogą iáſną/ ktorey ślicznośći y drogośći wypowiedźieć nie mogę: á przy niey byłá iákaś złota zaponá. A dał mi iákiegoś ze ſkrzydły koniá. Tákie było iego widzenie/ ktorym ſię iego odmiáná dźiwna z świeckiego rycerſtwá/ ná inę niebieſkie y prędkie ná onym koniu ze ſkrzydły do niebá przeiáchánie znáczyło. A gdy to vſłyßał Neárchus/ práwie weń duſzá wſtąpiłá: y rádośćią ſię ſerdeczną ochłodźiwßy/ rzecze: Toś iuż poznał Chryſtuſá prawdźiwego Bogá? odpowie mu: A kiedym go ia nie znał? bo gdyś ty o nim czytał/ ábo mowił/ ſerce ſię moie kochało w nim/ y myślíłem/ porzućiwßy te náße bałwany/ iego záwżdy ſługą zoſtáć. A teraz kiedy chceß/ iáwnie ſię z náßą wiárą przed wßytkiemi opowiedzmy/ á wyznaymy Bogá náßego.

Rozmowy o Chryſtuſie przed Pogáninem, iáko były pożyteczne.

Rad to barzo ſłyßał Neárchus: á boiąc ſię áby mu nie było żal máiętnośći/ ábo zdrowia dla wiáry świętey odſtąpić/ pocznie o márnośći y wzgárdźie tego świátá mowić/ á one dobrá niewidome y chwałę niebieſką ſłáwić. A rzecze: Ja záprawdę w żadney ſię tu rzeczy ná świećie kocháć nie mogę: áni mię ſławá/ áni bogáctwo/ áni doſtoyność żadna nie vwodźi. Zywot tylo Chrześćiáńſki wieść/ á w mym ſię Pánie kocháć/ to moiá pierwßa y oſtátnia poćiechá. O ktoby rozmyślił/ co nam P. Bog po śmierći obiecał: prędkoby wßytkim świátem wzgárdźił. Rzecze Polieuktus: A mniemaß ábych ia o chwale oney niebieſkiey nie wiedźiał? A owßem ćiebie do niey vprzedźić mam: ponieważem iuż Krolewſką ßátę wźiął od Páná mego w obiáwieniu. Ale ćię o iedne rzecz ſpytam: mogęli ia bez Sákrámentow y táiemnic Chrześćiáńſkich do Chryſtuſá przyſtąpić/ y żołnierzem iego zoſtáć? Rzecze Neárchus: Nic w tym nie wątpi/ wierny przyiaćielu/ może P. Bog z kámieni náczynić ſobie ſynow Abráhámowych/ bo on nikomu wrót miłoſierdźia ſwego/ ktory ſię náwraca do niego/ nie zámyka: á tym co pośledz przychodzą do winnice iego/ ták płáći iáko tym co cáły dźień robili. Ták łotrowi ná krzyżu rayſkie wrotá otworzył/ y zá máłe wyznánie/ wielką mu dał zapłátę/ ná ktorą drudzy wiele potu ſwego nałożyli. Gdy to vſłyßał błogoſłáwiony Poliektus/ rzekł: Bądź chwałá Chryſtuſowi Bogu práwemu: od tey godźiny te márne świeckie rzeczy świátu oddáię/ y oświádczę ſię przy Chryſtuśie/ ták iáko wola iego będźie. Poydę przeczytam ten wyrok Ceſárſki ná Chrześćiány y ná mego Páná y Bogá Jezuſá Chryſtuſá.

Ieſli bez chrztu męczennik zbáwion być może. Pátrz co ſię o tym mowi w Obroku.

Matt: 20.
Luc: 23.

A ßedł záraz/ y przeczytawßy plunął nań/ y zdrápał go ná kęſy. A obroćiwßy ſię/ vyźrzał á ono nioſą bałwany/ y kłániáią ſię im głupcy: śmieiąc ſię z nich/ przyſtąpi/ w rzeczy ſię im kłániáć/ á on ie porwawßy o źiemię vderzył/ y w proch pokrußył/ y ſkołátał dwánaśćie bałwanow. Co gdy mężnie vczynił/ przyßedł oćiec żony iego/ ná imię Felix/ ktorego był Ceſarz ná męczeńſtwo Chrześćian poſtáwił: y vyźrzawßy źięćiá ſwego ſpráwy/ wielce ſię záfráſowáł/ mowiąc: Nieſtety/ toć dźieći ſwych poſtradam/ żaden ſię Bog y człowiek nád Polieuktem nie zmiłuie/ ále zginąć muśi.

S. Polieuktus liſty Ceſárſkie przećiw Bogu zdrápał.

Rzecze mu Poliektus: o co ſię fráſuieß? otom pokazał/ żem ia mocnieyßy niżli bogowie twoi: ieſli ich maß więcey przynieśie/ vyźrzyß co ſię im ſtánie/ á iáko ſłudzy Chryſtuſowi plwáć ná nie będą. Rzecze mu oćiec iego: odwlokęć śmierći/ á podź pożegnay żonę ſwoię. Rzecze święty: Co mnie do żony y do dźieći/ o żadną rzecz nie dbam doczeſną/ do niebieſkich á nieſkáźitelnych idę. Tám myśl moiá/ gdźie ieſt ſkarb moy. Chceli corká twoiá w Chryſtuſá vwierzyć/ á mnie náśládowáć/ dobrze ſię iey ſtánie: á niechceli/ zła źle zginie. A płácząc á nárzekáiąc on Felix/ gdy widźiał ſtátecznośc iego/ poimáć go y w vſtá bić kazał. O co on nie dbał. y widząc iż mu żadna męká ſtráßna nie byłá/ ktoraby ſerce iego przełomić mogł: vżył nád nim chytrey á czártowſkiey ßtuki. Náprawił nań corkę ſwoię żonę iego/ ktora nád nim nárzekáiąc y płácząc/ myśl iego zmiękczyć chćiáłá/ mowiąc: coć ſię ſtáło namilßy mężu/ iżeś dwánaśćie bogow moich zdruzgotał? á on łágodnie ſię k niey vśmiechaiąc/ odpowie: ponieważem ia ſam bogi twoie ſtárł y ſkrußył/ to iuż nie maß do kogo ſię vćiekáć/ iużeś bez bogow zoſtáłá. Podźże do mego Bogá práwego Jezuſá/ y pokłoń ſię iemu/ ábyś nieodmienny żywot miáłá. Mnie nie płácz/ bo ná dobre mieyſce wieczney chwały idę/ ále ſię ſwego/ y oycá twego potępienia vmiey vchronić. Gdy to mowił/ wiele ſię ludźi słowy iego wzrußáło. Co bacząc oni ſędźiowie/ á widząc niezwyciężony vmyſł iego: potępili go/ y zdáli ná śmierć. Ná ktorą z weſelem wielkim

Mężne słowo męczenniká Bożego.

Zoná nárzekániem męczenniká Bożego zwieść chćiáłá.

ßedł/

Męczennik idzie ná śmierć z Anyołem rozmawiáiąc.

szedł/ y dawał znáć około idącym/ iż gadał z młodźieńcem dźiwnym/ ktorego inni nie widźieli: ktory mu dobrą myśl czynił/ á świeckich tych rzeczy zápomnieć kazał/ á serce do przyszłey rádości obracał.

Tedy ochotnie iáko ná iákie wesele idąc/ vyźrzał Neárchá swegó miłe° przyiaćielá y oycá w Bogu/ y záwołał nań: Żegnam ćię wierny y miły towárzyszu/ pomni ná zmowę ktorąć zemną masz. Rochotnie pod miecz szyię śćiągnął/ y w swey się krwi ochrzćił. Ná cześć Bogu w Troycy iedynemu. Am̄.

Obrok duchowny.

Vpominánie z miłośći wielką moc ma do náwrocenia grzesznego.

Ioan: 4.

De Catechis: rudibus.

W towárzystwie

OBácz iáki iest pożytek wierney/ vprzeymey á towárzyskiey miłośći. Prze one vprzeymość/ ktorą ma kto ku miłemu brátu swemu/ pomaga mu Pan Bog/ iż go z wielkich grzechow wyrwáć swym wdźięcznym á pogodnym vpominániem może: wielką moc ma vpominánie z miłośći gorącey ku bliźniemu y ku iego zbáwieniu pochodzące: gdy miły towárzysz nász baczy/ iż násze o nim stáránie o dobre iego z chęći ku niemu pochodźi. A Bog tám mieszka/ gdźie miłość vprzeyma/ ná cnoćie y Bogu fundowána/ pánuie: y szcześći dobre á vprzeyme ku towárzyszowi serce. Dobrze Augustyn święty powiedźiał: Miłość tę moc ma/ iż inne rodźi/ buduie niedoskonáłe/ namnieyszego obráźić się boi: z iednym się schyli/ z drugim się podnośi/ iednemu się łagodna/ drugiemu ostra/ nikomu się nieprzyiázna nie stáwi: á wszystkim się mátką być pokázuie. Náuczże się wiernym towárzyszem być/ á obłudnośći się strzeż/ á záwżdy do dobrego/ przyiaćielá miłego poćiągay/ zwłaszczá herετyká. A stáray się ábyś ty ták duży był/ żeby nie on ćiebie do swego błotá wćiągnął/ ále ráczey żebyś go ty wyćiągnął. Muśi mieć dobre bárki/ kto z tonącym wypłynąć chce/ áby z nim záraz nie vtonął. Przeto tákie towárzystwo/ w ktorymby ty tráćić miał/ á nádźieie do pozyskánia towárzyszá nie miał/ rádzę w czás pomiátay.

dobry złego, nie zły dobre°, zá sobą ćiągnąć ma.

2. Wiele się náyduie y w tych Żywotách śś. Męczennikow/ ktorzy bez chrztu niebá dostáli/ sámą wiárą w Chrystusá y prágnieniem chrztu świętego/ by go byli mieć mogli. Prawdá iż bez chrztu żaden zbáwion być nie może: ále dorośli y wiárę máiący/ gdy go mieć nie mogą/ á śmierć nástępuie/ sámym iego prágnieniem pożytki zbáwienia y skutki chrztu przywieść ná się mogą. A dźiatki y niemowlętá/ ktore wiáry mieć y chrztu prágnąć nie mogą/ bez chrztu krolestwá Bożego nie dostąpią.

Żywot Mákárego z Egyptu pustelniká/ wypisány od Pálládyuszá Biskupá Káppádockiego/ ktory o tymże czásie żył/ około roku Pańskiego 433. Wspomina go Socra: lib: 4. cap: 18. Histo. y Ruffinus lib: 2. cap: 4. Hieron: Epist: 27.

IX. Ianuar. Styczniá. Mart: R. 15. Ianuar.

SWiętych y nieśmiertelnych oycow/ Mákárego z Egyptu/ y Mákáregó z Alexándryey/ żywot wypisuiąc/ wielkich rzeczy/ ktore w nim są ku wierzeniu trudne/ obawiam się wypowiádáć/ aby mię kto iáko kłamcę nie wspominał. Ale wiedząc iż P. Bog tráći wszytki ktorzy kłamstwo mowią: prawdę znáć będę/ namilszy Lauśie (do tegó Lausá pisał) ktorey ty nie tylo wiáry nie vwłaczay: ále się z tákich sług Bożych kochay/ ktorzy prawdźiwie Mákárámi/ to iest błogosłáwionemi byli. A mowiąc pirwey o Mákárym Egipskim: ten lat żyiąc dźiewięćdźieśiąt: sześćdźieśiąt strawił ná puszczy. Dźieśięć lat pierwszą w ták ostrym y powściągliwym żywoćie żył/ iż go młodo stárym zwano. Bo nád látá swe y przed czásem wielce duchownym został. Gdy miał lat czterdźieśći/ daná mu byłá moc od P. Bogá ná wypędzánie czártow/ y ná leczenie rozmáitych niemocy/ y ná proroctwo o rzeczách przyszłych: do dostoieństwá też kápłáńskiego był przyszedł.

Miał iednego vczniá Janá/ ktorego vpadek z dáleká (bo się áż po śmierći iego pokazał) widząc/ ták mu mowił: Słuchay mię Janie/ á vpominánie moie wdźięcznie ku pożytku twemu przyimi. Skuszony iesteś łákomstwem: ále słucháć li mię będźiesz/ w boiaźni y w służbie Bożey doskonáłym zostániesz/ y bicz Boży ku domu się twemu nie przybliży. A iesli moie vpominánie porzućisz/ plagá ná ćię Giezegó przyidźie: bo iego grzechu zstániesz się vczestnikiem. Niedbał on Jan ná tákie oycowskie vpominánie/ á więcey Judaszá ná łákomstwie vsidlonego náśládował. R po lat piętnaśćie/ gdy sobie niektore dobrá vbogich przywłaszczył/ srogim trądem záráżony iest: iż ná położenie pálcá/ mieyscá w ćiele iego wolnego nie było. To iego tákie było proroctwo. O iego pośćiech/ modlitwách vstáwicznych/ y niespániu y pracey prozno mowić: ponieważ te rzeczy y inym spolne są/ w ktorych się rozmáićie oni słudzy Boży ná puszczy ćwiczyli/ ieden się nád drugiego w tey ś. zazdrośći do cnoty y vmartwienia ćiáłá vbiegáiąc. Słyszałem iż ten ś. w vstáwicznym práwie záchwyceniu/ do rzeczy niebieskich przebywał/ więtszy czás o Pánu Bogu y rayskich zabáwách trawiąc.

4. Reg: 5.

Dobrá vbogich przywłaszczone pomstę wielką ná łákome obaláią.

Jeden Egyptcyánin/ do niektorey vczćiwey nie-

wey niewiásty żony Parthenika / w nieuczćiwą pożądliwość vpadł: ktorey nie mogąc / prze iey cnotę y státeczność y wiárę ku mężowi / vżyć: szedł do czárnoksiężniká / mowiąc: ábo iey serce ku mnie zápal / ábo ią mężowi iey / żeby ią wzgárdził / obrzydź. Gdy sercá iey czártowskimi śidłámi nie mogł vłowić on czárnoksiężnik: oczy tych ktorzy ná nię pátrzyli / záráźił: iż się nie tylo mężowi własnemu / ále wszytkim klączą być zdáłá. Przestrászony mąż / gdy mu się y chodząc y leżąc táką być widziáłá: wielce płákał nád nią / wiedząc iż to żoná iego: á iuż pewnie mniemáiąc / iż zá czárámi obroćić się w onę bestyą miáłá: á zwłasczá gdy widział / iż przez trzy dni / áni ie śianá iáko bestya / áni chlebá / iáko człowiek / wielce się smucił. A przyzowie kápłanow / áby się przypátrzyli / á rádę iáką dáli: ále toż się im też zdáło być / iákoby klączá byłá á nie człowiek. áż się domyślił wieść ią ouzdáną do ś. Mákárego ná pustynią. Ktorą gdy vyźrzał Mákáryus / rzekł: Jest to práwa białagłowá / oczy tylo wásze zwiedzione są / á oná żadney odmiány nie ma: końskie wy oczy maćie / przeto ią bestyią być rozumiećie. A wnet poświęćiwszy wodę / polał iey głowę / modląc się P. Bogu zá nię. Tedy wnet oná obłudna postáwá z niey spádłá: iż iuż ią káżdy ták iáko byłá człowiekiem być widźiał. A kazawszy iey dáć ieść / vpominał ią / áby w kośćiele często bywáłá / á vżywánia naświętszego Sákrámentu nie odwłaczáłá. Bo ćię to / powiáda / dla tego potkáło / iżeś iuż przez pięć Niedźiel do niepokalánych táiemnic zbáwićielá nászego nie przystępowáłá.

Czárnoksięskie omamienie niewiásty w klácze obłudnie obroćiło.

Swięcona woda czáry odgániał S. Mákáryus.

Odwłoká przyimowánia ćiáłá Bożego

mieyśce dáie czártom.

Miał y ten obyczay ten S. wykopał sobie pieczáry w źiemi długie y głębokie / w ktore się krył ná pokoy / gdy mu ludźie do iego bogomyślnośći y modlitwy przeszkádzáli / w ktorych go náleść nikt nie mogł. To też o nim pewnie twierdzą / iż nawracáiąc iednego heretyká / ktory zmartwychwstánia ćiał nászych przał / vmárłego wskrześił.

Heretyká náwrácáiąc, vmárłe° wskrześił S. Mákáryus.

Czásu iednego / mátká iedná syná mu przywiodłá wielkiego żárloká / ktory miał duchá obżárliwego: iż gdy ziadł trzy wielkie bochny chlebá / á wody się nápił / wszytko co ziadł w wiátr ktory z vst puszczał obroćił. Bo iest iedná rotá niektorych czártow / ktore ognistemi zowią / z ktorey to ten był. Bo też miedzy czárty / iáko y miedzy ludźmi rozność iest: iedno máią przyrodzenie / ále nie iednákową moc y dowćip. Mátká tedy oná prośiłá tego ś. zá synem swym. Modłę zań czynił ś. Mákáryus: y vćichł on czárt. Potym spytał mátki / iákoby chćiáłá iego iedzenie vmiárkowáć / wieleby miał ieść nápotym? Oná rzekłá: niechay iuż ná dźieśiąći funtách chlebá przestánie. A on ią zgromił / iż ták wiele podáłá: y modląc się iesczе zá onym młodźieńcem / y śiedm dni poszcząc / odpędźił od niego czártá / roskázuiąc mátce / áby mu wiecey chlebá nád trzy funty ieść nie dawáłá: y to iesli robić będźie. Jam tego świętego nie mogł widźieć: bo iuż rok przedtym / niźlim ia ná pustynią szedł / zásnął był.

Rożne roty czártow.

Zárłoczny czárt.

Obrok duchowny.

Z Dopuszczenia Bożego / może czárt oczy ludzkie mamić / szkody ludźiom czynić / y trudnośći y niemocy przez naczynie swoie czárownicze ábo czárowniki zádáwáć: wszákże w grzech wwieść nikogo / ktory mu się sprzećiwi / á prędko się w przystoyną zbroię nań vbiera / nigdy mocą swoią nie może. Wszystká piekielna moc / o ieden grzech śmiertelny niechcącego Chrześćiániná / á w zbáwieniu swym czuynego / przywieść nie może. Ták Justyny świętey męczenniczki iáko y tey vczćiwey białeygłowy czárt wszytką mocą swoią / przywieść do nieczystośći y zádzey Cypryanowey nigdy nie mogł. Bo się posty / modlitwámi / trudzeniem ćiáłá swego sprzećiwiłá. Co się dotycze innych rzeczy okrom sercá nászego: dáie Pan Bog czártu moc y ná ćiáłá / y ná zdrowie / y ná máietność ludzką / iáko to ná Jobie świętym znáczno iest: wszákże nigdy bez przyczyny tego Pan Bog nie czyni. Przepuśći czárownicę y z iey czártem ktory iey służy / ábo ná karánie násze zá grzechy / ábo ná doznánie ćierpliwośći nászey / y ná wysługę y odpłátę nászę: ábo do tákiey cnoty pobudkę nam dáiąc. Jáko widźisz ná tę vczćiwą żonę to dopuśćił / iż nabożeństwo swoie zwykłe y chodzenie do stołu Bożego opuśćiłá. w tey mierze / gdy widźi człowiek iż zczárowány iest: nie ma się do czárow vćiekáć / áni do dyabłow żadnych: Boże tego nie day: bo do tego końcá czárt zmierza / y dla tego szkody czyni / áby mu się ludźie pokłonili / á iego o pomoc prośili / y to z nim bálwochwálstwo stroili. Lecz ty miey się ná pieczy / gdźie szkodę przez czárowánie czyni: do Páná Bogá / y do kápłanow tego vćieczkę miey. Nie pokłonię się tobie czárćie / mowiąc / iedno Bogu memu / ktory gdyć roskaże przestáć muśisz. á ty z swemi czáry do piekłá przepádni. Nie od ćiebie tego czárćie ćierpię / ále od Bogá mego / od ktoregoś dozwolenie wźiąć muśiał. Bo y Job ták mowił: Pan dał / Pan wźiął: choćiaż czárt brał z Bożego dopuszczenia.

Czártszkody ludźiom czynić może: ále w grzech wwieść nie może.

Iob 1.

Ná odpędzenie czártow nie ma się nikt do czártow vćiekáć.

P. Bog mocy czártom dozwala, gdy nam szkody czynią.

2. Widźisz iáko y vżywánie przenaświętszego Sákrámentu v stárych Chrześćian / częste było: á mieli ie sobie zá obronę od grzechu / y śideł dyabelskich. Tám dyabeł moc ma / y grzechy śmiertelne w te sercá rad wmawia / gdźie go tym naświętszym Sákrámentem nie strászą. Lenistwo szczere w nas proznę onę wymowkę wnośi. boię się ábych niedostoynie y ná sąd nie przyiął. A kiedy / proszę ćię / dostoynie przyimuiesz? W rok raz / powiádasz / ná Wielkanoc. A tám czemu się tego nie boisz? Rzeczesz:

Częste vżywánie ćiáłá Bożego.

Bo się tám

Bo ſię tám gotuię / y duſam Pánu Bogu / iż mię on ſam vczyni doſtoynym. Dobrze mowiſz: iż ćię on ſam ktoryć to roſkazał / wſpomoc do tego y doſtoynym vczynić może / á zá twoim gotowániem / ktore Bog wie iákie ieſt / y przez ſto lat / doſtoynymby ſię nie ſtał. A ieſli P. Bog gotowſzy ieſt do dánia / niżli ty do bránia / á nie raz w rok / ále ilekroć prośić tego á gotowáć ſię będźieſz / tey łáſki / ktorą ćię godnym vczynić może / vżyczyć tobie obiecał: iuż wymowki nie maſz / á winá wſzytká omieſzkánia dobrá twego / ná twoię ſię gnuſność obala. Niewieſz niedbálcze / iż kto dźiś nie ieſt / iutro mniey gotowym będźie / prze grzeſzne zabáwy świátá tego: á im dáley od tego ogniá odſtępuieſz / tym źimnieyſzym do rzeczy Boſkich zoſtáieſz: im rzedzey pożywaſz / tym rychley ſmáku ták wdźięczney potráwy zápominaſz / y mniey prágnąć tey będźieſz. Niewieſz iż vżywánie iedno tey przedźiwney świątośći / gotowſzym ćię y ochotnieyſzym do drugiego czyni. Wrotá ſobie do vpadku w grzechy śmiertelne otwarzaſz: gdy ſobie tey potráwy Anyelſkiey vwłoczyſz. ná drodze roſkazánia Bożego prędko zemdleieſz y vſtánieſz / gdy ſię tym chlebem / z Heliaſzem / pośiláć nie będźieſz.

Żywot drugiego Mákárego Alexándriyſkiego y Márká nieiákiego / od tegoż Pálládyuſzá nápiſány / ktorego on ſam w ciele widźiał. Żyli około roku Páńſkiego / 403.

X. Ianuar. *Styczniá.* Mart: R. 2. Ianuar.

Co ſię drugiego Mákárego Alexándriyſkiego dotycze: piſze tenże Pálládyus / iż ſam z nim przez trzy láta mieſzkał / y ſpraw iego dobrze był świádom / y drugich ſię od inych dowiedźiał. Ten niegdy do onego Antoniego wielkiego człowieká przyſzedł: y vyrzał v niego piękne rozgi pálmowe ktorych ná ręczną robotę vżywał: y prośił go áby mu ich też dał iedne wiązánkę. Rzekł ś. Antoni: piſano ieſt: nie pożąday rzeczy bliźniego twego. A ſkoro to wymowił: wnet one roſzczki poſchły / iákoby ie ogniem popárzył. Co widząc Antoni / powiedźiał: Oto Duch ś. odpoczął ná tobie: od tego czáſu / dźiedzicem moich cudow będźieſz. A potym rychło czárt go potkał ná puſtyni / drogą iuż nie pomáłu ſtrudzonego / y rzekł mu: wſzák maſz dáry Boże / ktore Antoni ma: czemu ſwoich przywileiow nie vżywaſz / á nie prośiſz Bogá / ábyć dał pokarm ku pośileniu ná tę drogę? A
Pſal: 30. on mu odpowie: Pan ieſt śiłá moiá y ſławá moiá / á ty nie kuś ſię o ſługę Bożego. A vczynił mu czárt obłudnego wielbłądá / ná ktorym ſię zdáło być żywnośći doſyć / ktory bliſko ś. Mákárego ſtánął. porozumiał iż to byłá obłudá (iákoż byłá) y począł czynić modlitwę / zá ktorą wielbłąd on ziemię przepadł.

Raz ſię wezbrał do onego Mákárego / o ktorym ſię mowiło: y będąc z ſobą poſpołu / gdy ſię mieli przez rzekę Nylus przewoźić / wśiedli w tę łodkę / w ktorey ſię wieźli dwá zacni Ceſárſcy vrzędnicy / máiąc woz miedźiány / y vzdy ná koniách złote / y czeladź pięknie w złote łáncuchy y páſy przybráną. Gdy vyźrzeli dwu tych ſług Bożych / á oni w ſukniách wytártych w kąćie łodki śiedzą: ieden dźiwuiąc ſię ich ſkromnemu y vbogiemu żyćiu / rzekł do nich: Błogoſłáwieniśćie wy / co ſię z świátá náśmiewaćie. Odpowie ieden Mákárius: My ſię z świátá śmieiem / ále z was ſię świát śmieie. Tym ſłowem ieden on pan vderzony w ſerce / ſkoro do domu przyiáchał / żywot odmienił / y ſzáty pyſzne zrzućił / y żywot ſobie bogomyślny obrał / czyniąc wielkie iáłmużny.

Pátrz, moc ſłowá iednego z vſt ś.

Jednego czáſu / gdy temu Mákáremu poſłano pięknych winnych iágod / y chęć mu do nich przyſzłá / chcąc powśćiągliwośći ſwoiey doznáć / poſłał ie brátu drugiemu mdleyſzemu. lecz on tákże vczynił / chęć do ſmáczney potráwy vmorzył / y drugiemu ie brátu poſłał. on trzeći tákże innemu / áż ſię wſzyſcy bráćia onemi iágody obeſłáli / á nákoniec ſię do Mákáregó wroćiły cáłe. káżdy chćiał ná nich iáko ná pięknych y ſmácznych żądzą ſwoię y ſmáku roſkoſzowánie vmartwić. Tá rzecz Mákáremu wielkie weſele przynioſłá / iż bráćią miał tákiemi cnotámi ozdobioną. nákoniec y ſam ich pożywáć niechćiał.

Wielki powśćiągliwośći przykład w ſmákowániu.

Co iedno ſłyſzał dobrego y doſkonáłego o kim / tego rad náśládował. Powiedźiano mu / iż w iednym kláſztorze przez wielki poſt nic nie iedzą coby przez ogień przeſzło. wnet ſobie poſtánowił / áby nic nie iadł przez śiedm lat / coby ſię ogniá dotkło. y nic przez on czás nie iadł / iedno ſurowe iárzyny wodą zmaczáne. Co ſpełniwſzy / ná potym tego nie czynił. Słyſząc o drugim / iż ná dźień nie ie iedno funt chlebá: nádrobił ſobie chlebá w ieden dzban z ćiáſną ſzyią / chcąc nic więcey ná dźień nie ieść / iedno coby mogł z niego raz gárśćią wyiąć. Potym nam śmieſznie powiádał: żem częſto / práwi / niemáło w garść chlebá zágárnął: ále z ćiáſney oney dźiury wſzytkiego wynieśćiem nie mogł. To czynił przez trzy látá.

Poſt bez ogniá.

Chćiał y ſen w ſobie zwyćiężyć / dźień y

nieſpánie wiodł Mákáryus ś.

noc ná ſłużbie Bożey trwáiąc: y powiádał nam / iż przez dwádźieśćiá dni y nocy pod pokrytym mieyſcem nie poſtał: ábych / powiáda / ſen zwyćiężył / wednie gorącośći / á w nocy źimno ćierpiąc. Lecz gdybych był / powiáda / w dom ieſzcze dłużey nie wſzedł / á nie przeſpał ſię: iużby mi ták był mozg vſechł / żebych ſię był ſam zápomniał. Z ſtrony mey ſen zwyćiężony: ále z ſtrony przyrodzenia / ktore bez niego być nie może / vſtąpićiem mu muśiał. Niegdy ćieleſna pokuſá przykra mu być poczęłá. tedy ſię ſam oſądźił / áby śiedźiał ſześć mieśięcy przy błoćie Scetis / w dźikiey bárzo y bágniſtey puſzczy: gdźie komorowie ſą ták wielcy / iż ſię oſſom rownáią / żądłámi ſwemi y ſkorę ná wieprzách przebić mogą: tedy go po wſzytkim ćiele ták ſkąſáli / iż wiele ich mniemáło / áby był ſtrędowáćiał.

Cieleſną pokuſę czym zwyćiężył Mákáryus ś.

Nápádłá go niekiedy chuć / iáko nam ſam powiádał / áby oglądáć mogł ná puſtyni grob onych wielkich czárnokśiężnikow / ieſzcze zá Moyżeſzá w Egiptćie będących / Iánná y Iámbrá / ktorzy ſię Moyżeſzowi ſprzećiwili (iáko mowi Apoſtoł) przy ktorym ogrod z rozmáitego y oſobnego drzewá wielce koſztowny byli zbudowáli / y wielkie w nim ſkárby złożyli: tym ſię ćieſząc / iż po śmierći w onym ogrodźie przebywáć mieli: ták od czártow / ktorzy ie záraz do piekłá pońieśli / zwiedźieni. Ale żeby tám nikt wniść nie mogł / ſrogimi czárty mieyſce ono oſádźili / iż do onego czáſu zá Mákáryuſzá / żaden tám nigdy wniść nie mogł. Tám ſię tedy wezbrał Mákáryus / chcąc dyabły one ſtámtąd wyſtráſzyć / á nową woynę z nimi zácząć. A puśćił ſię w wielkie puſtynie / po gwiazdách ſię tylo ſpráwuiąc / á trzćiny co milá w źiemię wtykáiąc / żeby názad idąc drogi nie vchybił. Po dźiewiątym dniu / gdy iuż bliſko był onego ogrodá / po przeſpániu / obaczy wſzytki one trzćiny w głowách ſwoich / ktore ſzátánowie / chcąc mu myśl do wrocenia ſię názad ſkáźić / wybráli. Lecz on o to nie dbał / á w Bogu nie w trzćinách nádźieię poſádźił. Gdy ſię iuż do mieścá przybliżał / wielka hordá czártow drogę mu záſtąpiłá / dźiwnemi go widoki / y wrzaſki / y słowy ſtráſząc: y drzewiey go tám puśćić niechćieli / áż im rzekł tám nie zoſtáwáć / ále rychło z onego ogrodá wyniść. A wſzedſzy widźiał tám wſzytko / y one ſkárby / y one drzewá iuż zſtárzáłe á od słońcá wyſuſzone. A doznawſzy mocy Chryſtuſowey przećiw onym czártom / cudownie ſię przez dni dwá dźieśćiá názad wroćił: v iedney dźikiey krowy (ktora mu nád zwyczay y przyrodzenie / ná roſkazánie Boże powolna byłá / y zá nim ſzłá) mlekiem ſię pośiláiąc.

Grob Iánná y Iámbrá.
2. Tim: 3.

Znáć iż w Egiptćie we dnie gwiazdy widzieć.

Słyſząc o nieiákich zakonnikách Tábenezyotách / iż dobrze P. Bogu pod ſpráwą nieiákiego Páchomiuſzá ſłużyli / ktorych było ná iednym mieścu tyśiąc y cztery ſtá / ſzedł do nich iáko nieznáiomy: á bacząc iż iedni wielki poſt / raz w dźień iedząc / drudzy trzećiego / drudzy piątego dniá pośiláiąc ćiáło ſwoie / pośćili / drudzy cáłą noc ná modlitwie ſtali / á cáły dźień robiąc śiedźieli: on zmacawſzy ſobie kilká rozg pálmowych / ſtánął w kąćie / y przez cáły poſt / áż do Wielkieynocy / chlebá y wody nie ſkuśił: nie poklęknął / nie śiadł / nie legł / iedno w Niedźielę trochę liśćia Crambes żwał / żeby go wżdy widźieli iedzącego / á żeby ſam w iáką pychę / o ſobie wyſokiego rozumienia / nie wpadł. Ieſli ſzedł ná potrzebę / wnet ſię wroćił do roboty / milcząc á modląc ſię. gdy ſię wſzyſcy zdźiwili tákiemu ćwiczeniu y dárom Bożym: Páchomius go duchem prorockim poznał / iż to był Mákáryus / o ktorym wiele ſłyſzał. A przywiodſzy go do ołtarzá / rzekł: Przydź ſám vczćiwy ſtárce: bo wiem iżeś ty ieſt Mákáryus / proznoś ſię zátáił. Dźiękuię iżeś ſyny moie zbudował / á ich vkroćił / áby wiele o ſobie nie rozumieli / gdy co dla Páná Bogá czynią: ponieważ twey ćierpliwośći nie doydą. Idźże z Bogiem ná ſwe mieyſce / á proś zá nas Páná Bogá.

Tyśiąc y cztery ſtá zakonnikow ná puſzczy w iednym kláſztorze.

Poſt wielki iáko pośćił ś. Mákáryus.

Powiádał nam / iż miedzy inemi żyćia doſkonáłego poſtępki / wźięłá mię chuć przez pięć dni ták ſię ſpráwić / żeby myśl moiá żadney rzeczy / okrom P. Bogá / nie przypuśćiłá: y zámknąłem ſię w celli / áby nikt ze mną nie gadał: y ſtánąłem od wtorey począwſzy / roſkázuiąc ſercu ſwemu / á mowiąc: pátrz ábyś z niebá nie śmiało zſtąpić: maſz Anyoły / maſz Archányoły / Mocárſtwá / Cherubiny / Seráphiny / maſz Bogá wſzego tego twórcę: támże ſię baw / á pod niebo nie zſtępuy / áni ſię ná świátá tego widomego przypátrowánie obrácay. Gdym w tym dwá dni y dwie nocy przetrwał: tákem tym pobudźił czártá / iż ſię ſtał ogniſtym / y popalił mi wſzytko w celli: nákoniec y rogożą ná ktoreyem ſtał / palić począł / y mniemałem ábych y ſam zgorzeć miał. y z boiázni muśiałem dniá trzećiego przeſtáć. Bom myśli mey nie mogł ták zátrzymáć / iżby ſtąpić do myśli tych niſkich nie miáłá. Bog podobno ták chćiał /

Zeby myśl z niebá nie zſtępowáłá przez kilá dni, iáka to trudność.

ábych

ábych śię tym w pychę nie podniosł.

Gdym ia niegdy do celle iego przyszedł (mowi Pálládius) nálazłem iednego ze wśi kápłaná/ á on przed iego cellą leży/ głowę wszytkę miał prawie skáncerowáną/ ták iż śię kość wszytká ná wierzchu głowy vkázowáłá/ przyszedł był do ś. Mákáryuszá / áby go zleczył: á on z nim y gádáć niechćiał. iam śię zá nim wstáwiał/ mowiąc: zmiłuy śię nád nim / żebyś wżdy przynamniey co z nim rozmowił. A on mi odpowiedźiał: nie iest tego godźien áby był zleczon. Chceszli áby był zdrow / námow go / áby nápotym nigdy Sákrámentow ś. nie sprawował. Bo nieczystość spłodźiwszy/ śmiał ś. Mszą mieć: y przeto skarány iest od Bogá. Ale iesli tym przestrászony / przestánie tego spráwowáć/ czym ták sprosnie wzgárdźił: tedy go P. Bog vzdrowi. Co gdy obiecał pod przyśięgą/ iż dáley wiecey spráwowáć Mszey ś. niechćiał. Spytał go Mákáryus: Wierzysz w Bogá/ przed ktorym śię nic zátáić nie może? Odpowie: Y bárzo. A iákoś mogł P. Bogá oszukáć/ rzecze Mákáryus: znaszli twoy grzech/ y karánie zań/ y iesli śię polepszyć chcesz? á on śię swego grzechu spowiádáiąc / obiecał iż śię dáley w vrzędy kápłáńskie wdáwáć nie miał/ ále z láiki przestáwáć miał. Y przez kilká dni zleczony/ chwalił Páná Bogá/ y ś. Mákáremu wielkie dźięki oddawał.

Sträßliwy to przykład ná kápłany nieczyste: Pátrz co się o tym mowi w Obroku.

Czynił ten ś. y inych cudow / w wyganiániu czártow y leczeniu niemocy bez liczby. Czásu iednego naszłá go myśl prozna/ áby dla pewnych przyczyn szedł do Rzymu / á tám czynił te cudá y te dobrodźieystwá chorym: y bárzo go tym czárt y długo trapił. on vpadszy v progu swey celle/ wypuśćił z niey nogi/ y rzekł do czártow: Ciągnićie wy mnie sámi y szárpayćie/ ia o swoich nogách tám nie poydę / y będę tu áż do wieczorá leżał: á iesli mię nie wywleczećie/ iuż was nie vsłucham. Y leżąc długo/ wstał. W nocy záśię też go myśli nápádną: tedy dwá wory piasku násypał / y wźiąwszy ná rámioná/ chodźił ták po puszczy. y potka go nieiáki Theozebius/ y rzecze: co nosisz oycze ták ćiężkiego? włoż ná mię ten ćiężar/ á nie trudz śię. A on rzecze: Trudźić będę tego co mię trudźi. Bo będąc ten moy ośieł leniwym y nikczemnym/ chce śię mu biegáć po świećie / niechże śię nábiega. Y ták strapiwszy ćiáło/ myśl onę y pokusę zwyćiężył.

Pátrz iáko z myślámi o prozney chwale v ludźi walczył ten ś.

Lekárstwo ná prozne bieguny.

Rzekłem mu raz: Oycze Mákáry/ biedzę śię z myślámi: wszytko mi mowią: á co tu czynisz/ oto proznuiesz w zakonie? A on mi powiedźiał: Powiedz ták myślom twoim: dla Chrystusá ściany tych strzegę.

Osobliwa ná ukaza konnikom ná czártá gdyie z zakonu wyrugowáć chce.

Powiádał mi / iż przy rozdawániu nąświętszego Sákrámentu / Márkowi nieiákiemu nigdy Sákrámentu nie podawał: ále mu Anyoł z ołtarzá dawał. Jam tylo/ powiáda/ palcá záyźrzeć mogł v tey ręki/ ktora mu dawáłá. Ten Márek będąc młodszy/ mogł mowić z pámięći wszytek nowy y stáry Testáment. Gdy iuż był stár bárzo/ máiąc lat sto / y zęby wszytkie wypádáłe / przyszedłem do iego celle / y śiedząc przy drzwiách/ vsłyszę á on śię sam z sobą y z czártem swárzy/ y mowi: Czegoż iescze chcesz zły stárcze? iużeś pił y wino/ y oleiuś vżywał: czegośći iescze nie dostáie obżerco / zołtobrzuchu/ złotrzyłeś śię ná stárość? A do czártá mowił: Dayże mi iuż pokoy czárćie / zstárzałeś śię iuż ze mną w tych swárách: zemdliłeś mi ćiáło / y ná winoś mię námowił y ná oley/ czyniąc mię roskosznikiem. A iesczeż ze mnie korzyść mieć chcesz? iuż nie naydźiesz nic v mnie / cobyś mi vkráść miał/ podźże iuż precz odemnie ludzki nieprzyiaćielu. Y ták śię sam háńbiąc / mowił: Coż będźiesz czynił mátáczu / obżerco w stárośći/ y piiánico w zgrzybiáłośći twoiey? Poty Pálládius o żywoćie tych Swiętych.

Zywot Márká.

Wzgárdá sámego śiebie.

Obrok duchowny.

Luc: 14.

Pokorá śś. Bożych.

TAk śię sámi nienawidźieli/ wedle náuki Páńskiey/ święći Boży: dáleko kochánie przyrodzone/ ktorym śię káżdy sam y swe postępki miłuie y obmawia/ oddaláli od śiebie. ták wielkiey świątobliwośći będąc / y towárzystwo Anyelskie máiąc / táką pokorę przed Bogiem záchowáć vmieli / iákoby byli nagrzeszniejszy: y tám gdźie grzechu nie było/ grzechu śię báli/ á sámi śię sobą brzydźili. Co był zá grzech w tym bezzębnym y stoletnym stárcu / iż wino prze mdłość przyrodzoną pić muśiał / nie iáko zwyczáyny napoy / ále iáko lekárstwo zgrzybiáłośći swey potrzebne? A wżdy śię ták o to frásował/ y zá rospuszczenie y osłábienie záczętego żywotá sobie poczytał. A drudzy w wielkich zbytkách / w iedzeniu y w pićiu / y myślić o tym niechcą/ iáko ćiáłá swe obćiążáią/ y do złego pobudzáią: y iáko wiele niepotrzebnie trácą / z czego iáłmużny czyniąc/ zyskowáćby sobie dáry niebieskie mogli. Dostátek ktory im dał Pan Bog ná kupowánie páłacow niebieskich/ ná brzuch y sprosny gnoy / y robáctwo/ ktore śię z tego ściérwu nászego rodźi swym márnotráwstwem obracáią. Boże day nam z tákich przykłádow więtszą o zbáwieniu czuyność.

2. To skaránie kápłaná / w nieczystośći Mszą strászliwą spráwuiącego / mogłoby one księżą przestrászyć / ktorzy podeyźrzáne niewiásty máiąc / y w grzechu śię náyduiąc / śmieią iść do niepokalánych táiemnic / y one spráwowáć / tákiey śię pomsty Bożey nie boiąc. Wymáwiáć śię vmieią/ iż idą w pokućie y zá spowiedźią. A ono tákie białegłowy / w domách swoich zostáwuiąc / pokázuią / iż żadney w

Nieczystość kápłáńska iáką ma pomstę.

Práwa skruchá wymiáta z domu do grzechu podniátę.

sobie práwey skruchy y pokuty nie máią: ále serce y zła chuć do grzechu zostáie / y wroćić sie w toż błoto máią wolą. Pewnie práwa skruchá przyczyny y powodu do grzechu / w oczách nie ćierpi: ále iey iáko nieprzyiaćielá y czártá z domu y z oczu zbywa. Przeto spowiedź y pokutá tákich nizacz iest / á miásto oczyśćienia / więtsze potępienie odnoszą: y ći co tákie rozgrzeszáią / źle y z gniewem Bożym tym Sákrámentem száfuią / y vczestnicy są grzechow cudzych / wedle Apostolá. Acz ná tákie kápłany przykłádow srogośći Bożey dosyć: iednák zámilczeć niechce osobney á strászliwey przygody / ktora sie czásu nászego tu w Wilnie przytráfiłá / Roku Páńskiego / 1572.

Strászliwy sąd Boży pőstá nád nieczystym kápłanem w Wilnie.

Kápłan tu był ieden przy kośćiele ś. Stánisłáwá ná zamku / w nieczystośći / iáko było słycháć / y złym sumnieniu często strászliwą służbę Bożą Mszey ś. spráwuiący. W wielką Srzodę śpiewáiąc Pássyą / ták błądził / y od śiebie odchodził / ná znák niegodnośći swoiey / do bránia w vstá strászliwego imieniá Bożego / y czystych słow ś. Ewángeliey: y ná znák predkiey iuż pomsty od Bogá / ná zátwárdziáłość iego. Był też ieden pácholek służebny / vrodziwy y mężny / ktory v herctyká służąc / á przez śiedmnaśćie lat grzechow sie swoich nie spowiádáiąc: myślił o spowiedźi: y chćiał sie w wielki Czwartek spowiádáć / ále mu coś przeszkodziło. Názáiutrz w wielki Piątek słucháiąc kazánia / támże ná zamku / gdy káznodzieiá poimánie Páná nászego o rozczytáiąc / przywodził one słowá z Psálmu: Powrozy grzechow zwikłáły mie: on człowiek ták wyć y łkáć iáko berozumny począł / iż go z kośćiołá wyprowádźić muśiano. Gdy mu mowiono: pomni sie co czynisz: powiádał: pomnię com czynił grzesząc przećiwko Bogu. Wychodząc ze drzwi kośćielnych: potkał onego kápłaná nieczystego we drzwiách stoiącego: á iż z nim miał trochę znáiomośći / pięknie sie pozdrowili / y rozeszli. Gdy on pácholek przyszedł

Psal: 118.

Ná te kápłany co kazánia nie rádzi słucháią.

ná most / ktory iest ku miástu przez Wilne rzekę: głos iákiś szátáński nań przypadł / mowiąc mu: wroć sie. on ná ták okrutną myśl iáko w záchwyceniu y od rozumu odeszćiu / posłuchał głosu dyabelskiego: y czártá przed sobą iáko iákie czarne dźiećię idącego widźiał: y wracáiąc sie názad / naydźie onego kápłaná ná onymże mieyscu stoiącego / á kazánia nie słucháiącego: y obłápiwszy go / począł go w twarz iáko pies zębámi kąsáć. gdy kápłan vćiekáć pocznie / száble dobywszy / puśći sie zá nim w kośćioł / y pálce mu pierwey v ręku / ktoremi sie niegodnie Ćiáłá Bożego dotykáć śmiał / poodćinał: iż ie potym po kośćiele zbierano. Ludźie wszyscy / y wiele rycerskich / z kazánia sie porwawszy / bronić kápłaná chćieli: ále żadną miárą nie mogli. pośiekał go srodze y zábił / nie dáleko kázálnice: z táka szátáńska furya / iż mu żaden odporu dáć niemogł. A iednák żadnego innego nie zránił. Skoro to zbroił / wnet słábym został / poimáć sie dał / wołáiąc áby go wiązáli / iż iészcze czuł coś złego przy sobie. Gdy ku sobie práwie przyszedł / wszytko powiedźiał / iáko bez żadney winy / iedno czártá posłuchawszy / zábił onego kśiędzá. To przykłádał / iż moie grzechy Pan Bog / powiáda / skáráć chćiał / tym grzechem ták wielkim: á zwłaszczá iżem sie dawno nie spowiádał. Y gdy prośił przed vrzędem o kápłaná Kátholickiego / posłano po tegoż káznodźieie ktorego ráno słuchał / przed ktorym z wielką á dźiwną skruchą grzechow sie swoich Pánu Bogu spráwuiąc / bárzo ochotnie śmierći prágnął. Ná ktorą tegoż dniá idąc / ludźi vpominał (przy czym też było wiele heretykow) áby spowiedźi świętey nie odwłoczyli / á zá odwłoką ćięszkich ná sie grzechow nie obalali. Y ochotnie śmierć one zá grzechy swe przyimuiąc / szyię pod miecz ściągnął. Miánowáć imiony obudwu niechce. bo iest rzecz świeża / y w dobrey pámięći ludzkiey: á tu sie wspomina / áby táki srogi przykład y dźiwny / w zápomnienie nie poszedł: á kápłanom nieczystym / á kazánia nie słucháiącym / y láikom spowiedź ś. á pokutę odwłoczącym / ku przykłádu á postráchu położony był. Dźiwne spráwy Boże: kápłan przez pokuty nagle zábit: á ten świecki w pokućie y z dobrą nádźieią zszedł. Znáć iż kápłáńskie grzechy więtsze: y gorsza rzecz być nie może / iáko duchowny / gdy stan swoy niedbále spráwuie / á w grzechy sie wdáwáć pocznie. Iáko z nalepszego winá / gdy kwáśnieć pomáłu pocznie / naiádowitszy sie ocet zstáie.

Pálce ktoremi się kápłan nieczysty niegodnie ćiáłá Bożego dotykał, poobćinano.

Grzech się więtszym grzechem karze.

Spowiedź odwłácząc iáka zbáwienia vtrátá.

XI. Ianuar. *Stycznia.* Mart: R. 3. Ianuar.

Męczeństwo Piotrá ś. Bálsámem názwánego / nápisáne przez Anástázego Bibliotekárzá / od słowá do słowá przełożone.

Cierpiał około roku Páńskiego 240. zá Máxyminá.

Rozmowa męczenniká z okrutnikiem, gdzie P. Piotr mowi, gdzie S. sędzia mowi.

W Mieśćie Aulonie / gdy był poimán Piotr ś. zá czásu onych okrutnikow / ktorzy krew Chrześćiáńską rozléwáli / y imię Chrystusowe wykorzenić chćieli / stáwion był przed Sewerę sędzią. ktory go spytał: iáko ćię zową? Piotr. Zową mię Bálsam / á ná Chrzćie ś. dáne mi iest imię Piotr. S. Coś zá rodzáiu? Piotr. Chrześćiánin iestem. S. Masz iáki vrząd? P. Więtszego mieć nie mogę áni lepszego / iedno Chrześćiáninem być. S. Masz rodzice? P. Nie mam. S. Kłamasz: Bom słyszał iż masz rodzice żywe. P. Ewángelia mi sie każe wszytkiego záprzeć / gdy ná tákie wyznánie przychodzę. S. A wiesz co roskazał Cesarz? P. Wiem co Bog roskazał práwy y wieczny moy Krol. S. Roskazáli miłośćiwi pánowie / áby wszyscy Chrześćiánie ábo bogom ofiárowáli / ábo mękámi rozmáitemi zgubieni byli. P. Ale práwy y wieczny Krol roskazał y zágroził / ktoby ofiárę dyabłom czynił / ma wiecznie zginąć. Sam osądź ieśli spráwiedliwość miłuiesz / ieśli sie iego przykazánia przestąpić godźi. S. Ofiáruy bogom á vsłuchay mię / y pełni to co pánowie każą. P. Ia ręką czynionym bogom / drzewiánym y kámiennym / ktorymeśćie wy podobni / ofiáry czynić nie będę. S. Krzywdę

Chrześćiáninę być, wielki iest vrząd.

Exod: 22.

nam czy-

nam czyniß: abo niewieß iż ćię ſtráćić mo-
gę? P. Ja wam krzywdy nie czynię/ ále to
mowię/ co w zakonie Bożym piſano ieſt:
Pſal: 113. Vſtá máią/oczy/ nozdrze/ vßy/ ręce/nogi:
ále áni mowią/áni widzą/ áni woniáią/á-
ni ſłyßą/áni dotykáią/áni chodzą. A mowi
dáley: Sſtáią ſię im podobni ktorzy ie czy-
nią/y wßyſcy ktorzy im dufáią. Jeſliż Pan
Bog przez Proroká y Duchá ś. to mowi: iá
koż ty mieniß/ábych ći krzywdę czynił iżem
rzekł: Jeſteśćie kámieniom niemym y głu-
chym podobni/w ktorych wy dyabły chwa
lićie: á ießcze y mnie tákim mieć chcećie/
iáczyśćie ſą ſámi? S. Słuchay mię á ſam ſię
nád ſobą zmiłuy: Czyń ofiárę. P. Prawie
ſię ſam nád ſobą zmiłuię/gdy tego czynić y
ofiárowáć nie będę/ á od prawdy nie od-
ſtąpię. A ty iżeś Pogániec/mnie y zakono-
wi Bożemu wiáry nie dáieß. Bo mowi
Exod: 22 Bog: Kto dyabłom ofiáruie/wykorzenion
będźie. Czyńże coć roſkazano ieſt/ á mnie
dáley tego grzechu nie przypominay. S.
Jeßczeć to ścierpię/ y poczekam ábyś ſię
námyślił/á ofiáruiąc ábyś nie zginął. P.
Prozno ſię tego ſpodźiewaß: Czyń co maß
czynić/ á dźiáłay dźieło oycá twego dyabłá:
Bo ia tego nigdy nie vczynię/ y moy Pan
Jezus Chryſtus ktoremu ia ſłużę/ tego mi
nie dopuśći. Tedy go kazał Sewerus zá-
wieśić: y gdy wiśiał ná kátowni/ záwołał
náń: Pietrze co czyniß? chceß ofiárowáć
czynię? Piotr rzecze: Day oto te żelázne o-
ſęki/ á każ mię drápáć: bomći iuż nie raz
powiedźiał/iż nikomu ofiáry czynić nie bę-
dę/iedno Bogu ſámemu/dla ktorego imię-
nia ćierpię. Tedy go ſędźia kazał ſrodze Cierpliwość wielka męczennika.
drápáć oſękámi. A gdy bárzo był zdrápá-
ny y zoräny Piotr miły/żadnego ſtękánia
nie czynił/ ále tylo śpiewał mowiąc: Te-
gom prágnął od Bogá y tegom ßukał/ á-
bych ſię zoſtał w przybytku Páná me°/ po
wßytki dni wieku mego. Kuß zbáwienny Pſal: 26.
wezmę/ y imienia Páńſkie° wzywáć będę. Pſal: 115.
Gdy to mowił/ kazał ſędźia przynagláć/ á
mocno drzeć ćiáło z kośći iego/ odmieniá-
iąc kátowniki ná przemiány. A lud ktory
ſtał/ widząc płynącą krew ſtrumieniámi
ná źiemię/ y rzéczkámi po źiemi bieżącą/
wielce ſię vżalił/ y wołał náń: Zmiłuy ſię
ſam nád ſobą człowiecze/ á ofiáruy/ ábyś
vßedł ták ćięßkiey męki. A Piotr ś. odpo-
wiedźiał: Męki te nic nie ſą/ áni mi bole-
śći nie czynią. Lecz gdybych ſię Bogá me-
go záprzał/ dopierobych w práwe/ iſte/ y
wieczne á więtße męki wpadł. Rzecze Se-
werus: Co czyniß Pietrze? ofiáruy/ bę-
dźieć tego żal: niechceßli ofiárowáć/ſkażę
ćię ná śmierć. Piotr odpowie: Tegoć ia z
chęćią czekam. Tedy go ſędźia ná śmierć
ſkazał mowiąc: Piotrá wzgárdźićielá nie-
zwyciężonych Ceſárzow/ dla zakonu Bo-
gá ſwego/ roſkázuię ná krzyż wbić. Ták
żołnierz Chryſtuſow ná wzor drugiego
Piotrá wielkie° Apoſtołá dokonał/ y ſtał
ſię ſpołecznośći męki Páńſkiey godnym.
Vmęczony ieſt w mieśćie Aulonie/ iedeñ-
naſtego dniá Styczniá/ zá pánowánia
Máximiná Ceſárzá/ zá kroleſtwá náßego
Páná Jezu Chryſtá/ ktoremu cześć y chwałá ná wieki wiekow. Amen.

Obrok duchowny. Hom: 33.
NIe máć od prześládowniká/ męczeńſtwo ieſt iá-
wne/ mowi Grzegorz ś. ále potwarzy wytrwáć/
y tych ktorzy nas nienawidzą miłowáć/ męczeńſtwo
ieſt ná ſercu táiemne. Jeſli zá pomocą Páńſką/ cnotę
ćierpliwośći ś. záchowuiemy/ w kośćielnym pokoiu
żyiąc/ koronę męczeńſką otrzymamy.

Zywot ś. Edwárdá krolá Angielſkiego/ piſány przez Alredá Opátá Cyſtercyeńſkiego. Zył około roku Páńſkiego/ 1020.

XII. Ianuar. Styczniá. Mart: R. 5. Ianuar.

ACz w káżdym ſtanie/ cny Chrze-
śćiáńſki y doſkonáły żywot/ iá-
ko ma wiele potu y prácey/ ták
ma słuſzną ſławę od Bogá y
od ludźi: wßákże ná wielkich/
Páńſkich y Krolewſkich ſtanách/ oſobli-
we ma podźiwienie/ y więtße ludu Boże°
zbudowánie. Bo trudnieyßa im drogá/
Bogátym trudniey doſkonáły żywot przychodźi. gdy doſtátek/ roſkoßy/ pieniędzy/ y ine lepy
do złego/ y śieći do grzechu w ręku máią:
y vżyć ich ſkoro zechcą mogą. Przeto iáko
rzeczy rzadkiey y wielkiey/ piſmo ſię ś. dźi-
Eccl: 31. wuie: Błogoſłáwiony/ powiáda/ bogáty
(nie ládá ktory/ ále ten) ktory ſię bez zmá-
zy nálazł/ á zá złotem ſię nie puśćił/ áni ná-
dźieie w pieniądzách/ y kochánia ſwego w
ſkárbách nie położył. A ktory ſię tákim nay
dźie/ á chwalić go będźiem? Bo czynił dźi-
wy w żywoćie ſwym. Mogł przeſtąpić á
nie przeſtąpił: mogł źle czynić á nie czynił.
Przetoż vſtalone ieſt dobro iego w Pánie/
á iáłmużny ie° ſławić wßytek kośćioł świę-
tych będźie. Sławi wßytek kośćioł y bu-
duie ſię więcey z wielkich ſtanow. Bo ſą
iáśnieyße poſtępki ich: á nic táiemne° być
nie może/ co ſię w wielkich ſtanách dźieie.
Sławmy y my wielkiey świątośći krolá
Edwárdá/ á od poczęćia y od młodośći ie-

In Luc.

go poczniemy. Bo iako ś. Ambroży mowi: Pan Bog święte ſwoie y rodzenie ſławi/ y ludziom ie ku podziwieniu podáie.

S. Edwárdus w żywocie krolem obrány.

Jeſzcze ſie był nie vrodził krol Edwárdus/ ſyn Ethelredá krola Angielſkiego/ á iuż w żywocie mátki ſwey/ mimo ine dwá bráty podroſłe/ zá krolá po oycu ſwym obrány był. Jeſzcze ná źiemie nie wyſzedł/ á inż źiemſkim pánem zoſtał. iuż mu pánowie przyśięgáią/ á ieſzcze ieſli ſie národźi niewiedzą. Wychowánie miał w świętey wierze Kátholickiey/ á naprzod ſie w nim chuć ku P. Bogu w wielkim iego młodych lećiech nabożeńſtwie/ iáko fundámēt cnot inych pokazáłá. Bo żaden cnot ś. mieć nie może/ ktory dawcy cnot wſzytkich nie ſłuży.

Záchowánie z młodośći.

W kośćiele rad wytrwał/ y długo w modlitwie gęſtey kochánie miał. Mſzey záwżdy ſłuchał/ klaſztory náwiedzał/ nabożnieyſze zakonniki w towárzyſtwo z młodu brał. Dziećinnȳ igrzyſkom nie przywykał/ y od tych/ ktore ſie poſpolićie w dziećiách náyduią/ przygan/ prozen był. Ná ćiele czyſty/ w mowie ſkąpy/ w vprzeymośći y proſtoćie ſercá chwálebnȳ ſie ſtáwił.

Duńczykowie opánowáli Anglią.

Zá iego młodzieńſtwá/ miecz Duńſkich Pánow/ okrutnie Anglią woiował y burzył: kośćioły rozſypował/ klaſztory niſzczył/ domy y máiętnośći ludzkie wydźierał: y wielką á nieznośną ſrogość pokázował. Niezgodá Anglikow więcey złego przyczyniłá. Bo niektorzy z Duńczyki ſie bráćili/ y niewiernemi oyczyznie y ſwey krwi zdraycy zoſtawáli. Nákoniec zdrádziwſzy/ y wybiwſzy pány ſwoie/ Krole właſne/ y potomſtwo ich wykorzeniwſzy/ y bráćią tego Edwárdá/ Ethmundá y Alfredá/ potráćiwſzy: Kánutá Duńſkiego/ zá krolá ſobie wźięli/ dawſzy mu zá żonę mátkę tego ś. Edwárdá: do ktoreo ini wſzyſcy przyſtáli. Edwárdus ſam z domu y krwie ſtárych przyrodzonych krolow Angielſkich zoſtał/ ktory vchodząc z gárdłem/ ná wygnániu dáleko od ſwey oyczyzny mieſzkał.

A widząc ſwoie/ y oyczyzny ſwey ſrogie óśierocenie/ w ludzkiey pomocy zwątpiwſzy: boiąc ſie też/ áby ſámego ſwoiż nie zdrádźili/ ábo go nieprzyiaćiołom domu iego nie przedáli: do P. Bogá ſie vćiekł/ y vczynił táki ślub ná pokorney modlitwie ſwoiey.

Slub czyſtośći ś. Edwárdá, ktory vczynił P. Bogu.

Oto miły Pánie pomocy niemam: w śieroctwie moim/ powinni moi odſtąpili mię: Oćiec vmárł/ bráćia od zdrádźiec poginęli/ ich potomſtwo pobite/ mátká nieprzyiaćielowi domu náſzego zá żonę dána ieſt: ná kogoż inego opieká moiego śieroctwá przyſzłá okrom ćiebie? Tobie zoſtał vbogi/ á śierocie ty pomocnikiē ſtánieſz ſię. Jeſli zemną będźieſz/ y przywroćiſz mi kroleſtwo oycá mego: ſłużyć tobie w czyſtośći będę: á Piotrá ś. zá pátroná mego wezmę: ktorego przenáświętſze kośći y grob w Rzymie nawiedźić/ zá twoią pomocą obiecuię.

Pſal: 9.

Nabożeńſtwo ku ś. Piotrowi, y ślub pielgrzymowánia do Rzymu.

Po tákim ślubie/ ſtał ſie ochotnieyſzy w nádźiei ku P. Bogu/ y czekáiąc/ czekał pomocy świętey iego.

Aż rychło on Kánutus y z ſwym potomſtwem vmárł/ á Anglikowie Duńſkiego niewolſtwá zbywſzy/ Edwárdá z wielką czćią ná kroleſtwo pomázáli. Z nim wſzytko ſie dobre Angliey wroćiło.

Z dobremi krolmi wſzytko dobre ná kroleſtwo idźie.

Nabożeńſtwo y wiárá ś. w kápłániech y w ludu kwitnełá: á zakonnicy ſie w ſłużbie Bożey pomnażáli: źiemiá lepiey rodźiłá/ powietrze zdrowſze/ y morze ſpokoynieyſze było. Krolowie wſzyſcy pokoy z nim vczynili. Tylo Duńczykowie ieſzcze ſie ná Anglią przegrażáli.

Pokorá w powodzeniu.

Krol ś. zá tákim ſzczęśćiem/ w pychę ſie żadną nie podnioſł: ale ráczey domownikom ſwym/ práwie rownym/ kápłanom pokornym/ ludźiom wdźięcznym/ ſtrapionym á vbogim/ hoynym ſie ſtáwił. Bez bráckowánia oſob/ vbogich broniąc/ ſpráwiedliwie ſądźił: ták iż oycem śierotom/ á obrońcą wdowom był názwan. Kto o co ſłuſznie prośił/ dał: kto mu co brał/ milczał. A náde wſzytko pieniądzmi gárdźił: gdy ginęły nie ſmućił ſie/ gdy ich przybywáło/ nie weſelił ſie.

Dziwna ćierpliwość nád złodźieiem.

Jednego czáſu/ gdy ná łożku ſwym leżał: komornik ieden ſkrzynki/ gdźie były pieniądze/ zámknąć zápomniał. To gdy ieden towárzyſz iego obaczył: nábrał niemáło workow y poſzedł: á mniemáiąc iż krol ſpi/ wroćił ſie drugi raz/ y bráć ábo ráczey kráść począł drugi raz one pieniądze. Milczał krol: áż gdy trzeći raz przyſzedł/ záwołał nań y rzekł: Nie tráfiłeś ná czás: rádzę z tym coś wźiął/ vćiekay: bo iuż Vgolin nádchodźi (ták tego podſkárbiego zwano) muśiſz mu wſzytko wroćić. A vćiekł: á podſkárbi wnetże przyſzedſzy/ y krádźież obaczywſzy/ nárzekáć pocznie. Krol ſpyta/ o co ſie fráſuieſz? Gdy rzekł/ iż pieniądze pokrádźione ſą: powiedźiał Krol: milcz/ podobno ich temu więcey było potrzebá/ á niżli nam. Day mu pokoy/ przeſtániem ná tym co nam zoſtáwił.

Rádá o ożenieniu ś. Edwárdá.

Rádá y pánowie iego/ ná potomká ſie oglądáiąc/ y rádząc mu áby ſie ożenił: trudność wielką y trwogę mu zádáli. Bo máiąc ślub czyſtośći/ złamáć go żadną miárą

nie mogł: á powiedźieć o nim nikomu nie-
chćiał / áni tego obiáwiáć: bez czego być
nie mogło / ieśliby śie był z małżeństwá wy
mawiał: poiąwszy też żonę / w pokusy y w
niebespieczeństwo czystośći swoiey wdáć-
by śie był muśiał. O tym troskliwie my-
śląc / nakoniec w nádźieię Boskiey pomocy /
ktorey dufał / iż go y w małżeństwie czystẽ
záchowáć mogłá: ná małżeństwo przy-
zwoliwszy / táką śię modlitwą P. Bogu *Modlitwá o czystość w małżeństwie.*
poruczył. Dobry Jezu / tyś troie dźiatek w
ogniu bez vpalenia záchował: záchoway
mię niepokalánego w tym ogniu małżeń-
skim / y chući ćielesney. Przymuszony / w tá- *Dan: 3.*
kie śię niebespieczeństwo wdawam. Tyś
Jozephá w ręku nierządnice czystego zá- *Gene: 39.*
chował. Z twoią obroną Zuzánná státecz- *Dan: 13.*
na / stárce niepowśćiągliwe pokonáłá.
Proszę obroń mię sługi twego / ábych Sá-
kráment Małżeński przyiął / á czystośći w
nim obiecáney nie strácił. Wysłuchał Pan
Bog modlitwę iego. Wźiął zá małżonkę
corkę Godwiná chytrego y podeyrzánego
á burzliwego człowieká / ktory práwie ná
on czás wszytkim władnął: wiele krole-
stwu szkodźił / y bráćia krolewscy zá iego
przyczyną potráceni byli. Z tego ták złego
oycá / P. Bogiemu święta małżonkę náznä
czył. Wyszłá rożá z ćiernia / z złego oycá w- *Slub czystośći w małżeństwie.*
ielka czystość / y cnot inych miłośnicá: kto-
ra bárzo rádá w ten ślub y węzeł czystośći
świętey / w táiemnym postánowieniu / w-
stąpiłá: y oboie sobie przed sámym Bogiem
przyrzekli / małżonkámi sobie być / sercem
y wiárą / nie ćiáłem. A byłá wielka mie-
dzy nimi / bez skázy ćielesney / miłość / bez
strádánia dźiewictwá małżeństwo. Krol
żonę miłował / ále śię iey nie dotykał: miło-
wáłá oná męzá / ále iáko Abiság nowa / zá- *3. Reg: 1.*
grzewáłá Krolá / cnot wdźięcznośćią / á
nie ćielesną pożądliwośćią.

Czásu iedne° klecząc nabożnie przy Mszey
w godźinę podnieśienia ćiáłá Bożego /
Krol śię wesoło vśmiechnął / powagę ie-
dnák krolewską záchowuiąc. Po Mszy spy
táli go / czemu śię nád zwyczay śmiał / gdyż
innych czásow ráczey płákáć zwykł / przy
ták strászliwych táiemnicách? Rzekł pro- *Duch Prorocki w krolu.*
sto: Krol śię Duński z wielką mocą wyprá
wił woiowáć nas / y krolestwo násze / mnie
máiąc ábym tego szczęśćia miał vżyć / ktore-
go vżywał gdy P. Bog zá grzechy násze
nas karał. Już ná tę woynę wśiádáiąc / á
przestępuiąc w ieden okręt z drugiego / *Obiáwienie przy Mszy ś.*
wpadł w morze y vtonął. To mi P. Bog
obiáwił / przy naświętszey Mszy / wierz iż
ták iest / y ták śię dźiś sstáło / y przetom śię
rośmiał: bo mi Pan moy śmieszną rzecz v-
czynił: á oboy lud / iednego śmierćią / od
grzechu y niebespieczeństwá wybáwił.
Nie wierzyćieli / prędko kogo áby śię do-
wiedźiał wypráwćie. Posłáli pánowie / y
dáná iest spráwá / iż śię ták tegõ dnia sstáło.

Gdy mu P. Bog dał iuż pokoy zewsząd
y bespieczeństwo: rozumiał / iż miał czás
iácháć do Rzymu / á śluby swe v grobu ś.
Piotrá P. Bogu oddáć y wypełnić: ná dźię
kowánie tákiego dobrodźieystwá. Zzowie
pány wszytkie y rádę: opowie im to: każe
rádźić / iákoby bez szkody krolestwá iácháć
do Rzymu mogł / y vśćić śię P. Bogu y ś.
Piotrowi. Oni żadną miárą ná to przy-
zwolić niechćieli: prosząc áby tego nie czy-
nił / á Korony w niebespieczeństwo nie w-
dawał: áby ieden dobry vczynek pełniąc /
insze śię lepsze nie vtráćiły. Tedy krol odkłá
dáiąc drogę swoię / posłał prędkie posły do
Rzymu do Papieżá Leoná: rádząc śię go
co z tẽ czynić miał. Papież widząc niebespie
czne iego z krolestwá odiechánie / y burzli-
we do odmiány poddáne: rozgrzeszył go y *Papieska moc.*
wypuśćił z te° / mocą sobie od Bogá dáną.
A zápokutę / pieniądze / ktore ná drodze strá
wić miał / vbogim rozdáć / y klasztor zákon
nikom ś. Benedyktá zbudowáć / y fundo-
wáć / ábo wiec stáry iáki skáżony nápra-
wić / y okrásić kazał / w ktorymby zá grze-
chy iego / vstáwiczna modłá ná wieki byłá.

To krol z chućią vczynił / Thorneiácki
klasztor zstárodawná od P. Bogá cudy
niektoremi oslácheiony / y Piotrowi ś. przy
pisány / kosztownym wielce budowániem
ozdobił / y imiony nádał: y táki list do Pa-
pieżá Mikołáiá potomká Leoná nápisał: *List krolewski do Papieżá.*
Naywyższemu powszechnego Kośćiołá
Oycu Mikołáiowi / Edwárdus z łáski Bo
żey krol Angielski / powinną poddanośc y *Poddánośc y posłuszeństwo Papieżowi od krolá Angielskiego.*
posłuszeństwo. Chwalę P. Bogá / iż Ko-
śćioł swoy po dobrym pásterzu / wybor-
nym potomkiem opátrzyć raczył. Przy-
stało mi to / ábych ia ná opoce wászey / swo
ie spráwy ostrzył: á ieśli są dobre / doświád
czał / ku wiádomośći ie wászey przynosząc /
á prosząc / ábyśćie te przywileie / ktoremi
są od przodká wászego dáne / potwierdźi-
li / y onych przyczynili. Roskazał nam był
zá posłuszeństwo y pokutę / dla ślubu dro-
gi mey do ś. Piotrá / ábych klasztor ś. Pio-
trá zbudował / y nádał / ná odpuszczenie
grzechow moich: tom ia vczynił. Proszę
tedy ábyśćie przywileie tego mieyscá po-
twierdźili / y ich przyczynili. A ia też po-

Swiętopietrze w Angliey.

twierdzam y przymnażam dárowne y zwyczáyne pieniądze/ktore ma ś. Piotr w Angliey: y te ktore ſą zebráne wam poſyłam/ z inemi krolewſkiemi dáry: prosząc abyśćie zá mię y zá kroleſtwo moie Pánu Bogu modły ſwoie ofiárowáli: y vſtáwiczną pámiątkę wſzytkiey Angliey/przed ćiáłem Piotrá świętego/czynili.

Potym Pan Bog świątobliwość iego wielkimi cudy wſtawić raczył. Jednego czáſu gdy był w kośćiele świętego Piotrá: powiedzą mu/ iż ſám przyſzedł ieden chromy/ ktory obiedwie nodze zá ſobą włoczy: powiádáiąc/ iż był v grobu święte° Piotrá/chcąc zdrowie vprośić: á Piotr ś. ták mu w widzeniu rzec miał: Jdź do krolá Edwárdá/ niechay ćię ſwemi rękomá ná ſwoich rámionách do kośćiołá nieśie/ á zdrow będźieſz. Skoro mu to powiedźiano/poſzedł krol do chromeğ prędko/y porwał go ná rámioná ſwe krolewſkie/ iáko mocny á Boży ośieł. Wiśiał ná krolu plugáwy oſzárpániec/ á one pierśi y rámioná krolewſkie/ ſproſne nogi y ćięſzkie ćiáło vbogiego nośiły. Smiało ſię z tego wiele ich/ y proſtoćie krolewſkiey vrągáli/ iákoby ſię żebrakowi dał zwieść. Lecz on poſłuſzeńſtwá ſwego y pokory w proſtoćie/wielką cześć odnioſł. Bo wnet one ſkurczone żyły/gdy był nieśion/roſchodźić ſię/ á ropę y krew ſzkodliwą ná ſzátę krolewſką wypuſzczáć/ y czyśćić ſię poczęły. Już to widząc oni/ co ſię śmiali/ wołáć poczęli: Już go krolu złoż ná źiemię: iuż vzdrowiony ieſt/ niechćiey ſię iuż táką krwią mázáć. Lecz on zá ozdobę/krwie y ropy oney zmázánie/ ſobie przyczytáiąc: ſłucháć ich niechćiał: ále tám gdźie mu kázano nioſł: áż w kośćiele przed ołtarzem onę ofiárę z rámion złożył/ y Piotrowi ś. oddał. Wſtał zdrow chromy iáko znowu národzony/moc Bożą ſławiąc/ktorą przez ſwoie święte nád nim pokázował.

Pokorá wielka y poſłuſzeńſtwo ś. Edwárdá ku ś. Piotrowi.

Cudo Boże zá pokorą y poſłuſzeńſtwem

Widzenie P. Jezuſá ná ołtarzu.

Czáſu iedne° v ołtárzá ś. Troyce Mſzey ſłucháiąc/weſpołek z Leofrykiem Romeſem: vyźrzeli obádwá/ ták iáko ludzkie oko widźieć mogło/Páná náſzego Jezuſá v ołtarzá/ á on krolá/ ręką prawą czyniąc krzyż/ błogoſłáwi. Krol pokornie głowę ſkłoni y chwałę da. á Leofrykus mniemáiąc/áby krol tego co on nie widźiał: chcąc krolowi powiedźieć/vſłyſzał od niego: day pokoy Leofryce/widzę ia to/co ty widźiſz. Kilá ślepym ſwoią wodą/ ktorą twarz vmywał/ wzrok przywroćił.

Slepi wodą z twarzy krolewſkiey zleczeni.

Jednego czáſu z Godwinuſem onym złym człowiekiem/ oycem żony ſwey/ śiedząc zá ſtołem/ ieden ſię dworzánin ná iedne nogę potknąwſzy potoczył: ále ſię drugą podpárł iż nie vpadł. To widząc Godwinus/rzekł: noga nogę/á brát brátá podpiera. Krol zátym rzecze: Tákby był brát moy mnie vczynił/ by był Godwinus dopuśćił (bo zá iego przyczyną bráćia krolewſcy byli zginęli) zlękł ſię Godwinus/ y począł ſię ſpráwowáć/ iż nigdy zdraycą krolewſkim nie był/áni ieſt: y przyśięgáiąc ſię ná Bogá/ wźiął ſztukę chlebá/ y rzekł: Bodaybych teğ chlebá nie przełknął/ á im był vdawion. Y ták ſię ſtáło: chcąc przełknąć/ zoſtał chleb w gárdle ie°/y vdawiony ſkonał. ná obiáwienie zdrády ie°/y pomſty Bożey. Krol to widząc/ſtoiącym rzekł: wywleczćie pſá tego. Wiedźiał krol o ieğ złych y zdrádliwych Rzeczypoſp: ſpráwách: lecz milczał iáko mądry y táił/ áż czás pomſty Bożey nád nim przyſzedł.

Zdraycá krolewſki chlebē ſię vdawił, y ſam ſię przeklął.

Krol ten ś. nigdy ſię nie wymowił/gdy kto v niego w imię ś. Janá Ewángeliſty iáłmużny prośił. Czáſu iednego nie máiąc przy ſobie podſkárbiego/iednemu vbogiemu w to imię pilnie á z vprzykrzeniem proſzącemu/ gdy nie miał co inego dáć/ pierśćień z ręki ziąwſzy/dał. Potym ſię tráfiło/iż dwá Anglikowie do grobu ſię Bożego do Jeruzalem wezbráli. Gdy byli w dálekiey drodze/dniá iedneğ drogę ſtráćili: y po láſach y po polach błądzące noc záſzłá. á niewiedząc co czynić/gdy ſię P. Bogu polecáli/vyźrzeli iednego ſtárego człowieká/ ktory ie do miáſtá doprowádźił y w goſpodźie hoynie vczćił. Názáiutrz gdy wychodźili z miáſtá/ rzekł im on ſtárzec: Bráćia mili/ wiedzćie o tym/iż ſię zdrowo do domu wroćić maćie: Bog wam pomoże/ y ia dla Krolá wáſzego pieczą o was mieć będę: bom ia ieſt Chryſtuſow Apoſtoł/Jan/ Krolá wáſzego prze czyſtość iego/ miłośnik. Ktoremu ten pierśćień/ktory mi w oſobie pielgrzymowey dał/wroććie y oddayćie: powiedáiąc mu bliſką śmierć iego. A ia go po ſześći mieśiącách náwiedzę/ áby z emną Báránká náśládował/gdźiekolwiek poydźie. Z tym zniknął oddawſzy im on pierśćień. A oni wroćiwſzy ſię/wſzytko zupełnie y porządnie Krolowi powiedźieli. Prędko potym Krol záchorzał. Y iuż ná pośćieli śmiertelney/ wiele złego Angielſkiemu Kroleſtwu prorokował. Czego ſłuchał Stygándus (ktory śmiał pomázáć łoże oycá ſwego Robertá/ gdy ná iego Biſkupſtwie Kán-

Z iáłmużny w imię ś. Janá krol ſię nigdy nie wymowił.

Jan ś. Ewángeliſtá w oſobie vbogiego od krolá iáłmużnę wźiął.

Sroga pomſtá nád ſalßywym Biſkupem wyklętym

tuáriyſkim zá iego żywotá śiedźiał: ktory potym wyklęty od Papieżá / iáko Judaß przepukł ſie y ſkonał nagle / gdy wypádły trzewá iego) ten / mowię / śmiał ſie / gdy było trzebá płákáć. Bo w tym proroctwie

Krol vmieráiąc ná złe kápłany nárzekał.

nawięcey Krol ná złe kápłany nárzekał: prze ktorych łákomſtwo P. Bog miał nieodproßoną plagą Anglią pokáráć. Gdy miał ſkonáć/kazał pierwey ná rynku ſwoię śmierć obwołáć: áby prędkie zá duße iego modlitwy były. A pożegnał práwy Krol y ſługá Chryſtuſow/pełny dni y dobrych vczynkow. Roku Páńſkiego/1030. Krolował 23. látá. Cudy wielkimi grob iego ſławny ieſt. Od Alexándrá trzeciego Papieżá/ kánonizowan ieſt ten święty Krol. Roku Páńſkiego/ 1063.

Obrok duchowny.

Cudá żywotá Chrześćiáńſkiego.

Czynił záprawdę ten dźiwy / iáko ś. piſmo mowi/ ten bogáty / zá żywotá ſwego. Acz ono wielkie/ chrome leczyć / y ślepe oświecáć: ále to więtße / w wyſokim máieſtacie zwierzchnie krolowáć / á niſko pokorę ná ſercu záchowáć: bogáctwá mieć / á iemi gárdźić: w roſkoßách opływáć/á iemi ſie nie mázáć: młodym być / á ſtárych vmartwienie ná ćiele nośić: żonę mieć / á iey ſie nie dotykáć. To ſą práwe y wielkie cudá/ktoremi ſie święty żywot Chrześćiáńſki przed Bogiem y przed ludźmi wſławić może. Jáko też z drugiey ſtrony / w vboſtwie hárdość / w żebrániniu myśl łákoma/ w niedoſtátku hoyne vżywanie / w ſtárośći chuć wßeteczna / brzydka bárzo ieſt rzecz przed Bogiem y przed ludźmi.

Poſłußeńſtwo krolow ku ſtolicy Papieſkiey co znáczy.

2. Obácz ießcze z tego żywotá / iáko święći ſtárzy Krolowie Chrześćiáńſcy Papieżowi / iáko nawyżßemu páſterzowi duß ſwoich / y Chryſtuſowemu ná ziemi namieſtnikowi / poſłußeńſtwo oddawáli. Tym znáiąc / iż ſłudzy ſą Chryſtuſowi / y od niego kroleſtwo wźięli / y wedle iego woley krolowáć / y poddáne ſpráwowáć chcą / ku obronie práwoſławney wiáry y cżći Chryſtuſowey/y ku zgodźie Chrześćiáńſkiey/ á pohańbieniu pogáńſtwá. Doznána rzecz ieſt/ przez te pułtorá tyśiącá lat/ iż żadne kroleſtwo Chrześćiáńſkie nie vpádło / ktore ſie od poſłußeńſtwá Papieſkiego nie oddaliło. A teraz ktore trwáią / tym trwáią. Bo Chryſtus obroną ich mocną ieſt: gdy ſie ná ſkále iego Piotrá buduiąc / zá owce ſie iego być znáią / á roſkazánia iego około iednośći / y poſłußeńſtwá nie przeſtępuią. O kośćiele Bożym rzeczono w proroctwie/ kroleſtwo y narod ktory tobie ſłużyć nie będźie / zágînie / y lud ten puſtynią zwoiuie. To znáć ná wſchodnych Syriyſkich/Arábſkich/ Ormiáńſkich/ Greckich/ y innych kroleſtwách popuſtoßáłych / y iuż w pogáńſtwo obroconych. A ty nędzna Anglia / ktoraś ták święte krole Papieżom y w nich Chryſtuſowi poſłußne miáłá / odſtąpiwßy od Páſterzá twego / potráćiłáś krole twoie/y wpádłáś w ręce niewiáſty/ ktora tobie roſkázuiąc / od Chryſtuſá ćię odwiodłá / y wßytkich tobie kácerſtw dopußcza: vpadku ſwego / ieſli ſie nie náwroćiß do Bogá oycow twoich/ czekay.

Káżde kroleſtwo Chrześćiáńſkie vpádło ktore ſie od poſłußeńſtwá Papieſkiego oddaliło.

Żywot ś. Lucyaná y dwoygá dźiatek męczennikow / piſány od Euzebiuſzá Cezáriyſkiego/ lib: 9. cap: 5. y ś. Hieronymá/ y Symeoná Metáphráſtá. Żył około roku Páńſkiego/ 300.

VIII. Ianuar. *Stycznia.* Mart: R. 7. Ianuar.

D. Hier: in Cathalogo.

Lucyan był rodem z Sámoſáty miáſtá Syryey/z rodźicow Chrześćiáńſkich: we dwánaśćie lat pogrzebßy oycá y mátkę/máiętność ſwoię vbogim rozdał: á ſam ſie ná ſrogość oſtrego żyćia y ná náukę piſmá ś. vdał. Jeßcze z młodu winá nie piiał iedno ſámę wodę: raz tylo ná dźień iadł / á drugdy cáły tydźień poſtámi ſie dręczył. więtßą część żywotá ná modlitwie y ná płákániu trawił/á błogoſłáwieńſtwá płáczących ßukał. Milczenie miłował / á ſerce bogomyślnośćią vſtáwiczną vweſelaiąc/ná twarzy ſie záwżdy ſmutny zdał. Gdy było mowić potrzebá/ piſmo ś. w vśćiech záwżdy miał: w ktorym ſie ták kochał / iż ledwie ſpáć mogł o nim myśląc. Częſtokroć ná ſámym chlebie przeſtawał/drugdy nic/co przez ogień przeßło nie iedząc.

Chuć wielka do piſmá świętego.

Zá tákim żywotem / w Antyochiey ſie náukom świętym przyuczywßy/ y wielki w nich nád inne pochop wźiąwßy/kápłanem zoſtał. A pomagáiąc innym młodym do pobożnośći y náuki / ßkoły otworzył y vczniow niemáło do ćwiczenia zebrał. Na więcey ſie piſánim / máiąc ná to prędką y piękną rękę / żywił: y vbogie z tego kármił. A gdyby był pierwey ſam prace ſwey pożywał á niżli vbogiego náſyćił / zá nieprzyſtoyność to ſobie miał.

Z piſánia ſie żywił y vbogie ś. Lucianus.

Biblią iuż ſobie ná on czás ręką piſáną od pogáńſtwá y heretykow w ięzyku Greckim nápſowáną y zfalßowáną/ z ięzyká Żydowſkiego náprawował. Gdy ſie tedy tákimi rzeczámi wſławił / á v ludźi bárzo wźiętym był/ Máximianus Ceſarz Gáleríus názwány/ktory ná on czás ná wſchodnych kroleſtwách naſławnieyße kápłany ná wygubienie wiáry Chrześćiáńſkiey mordował/y iuż był Anthymá Nykomediyſkieg° y Piotrá Alexándriyſkiego/biſkupy ſtráćił: rozumieiąc gdy głowy pierwße zginą/ iż wiárá z nimi vpáść miáłá: tedy tego też Lucyaná ßukáć y poimáć kazał. Ale ſie krył Lucyanus/áż go towárzyß ie°

Biblia Grecka zfalßowana z Żydowſkiego ſie piſmá náprawowáłá. Pátrz co ſie o tym mowi w Obroku.

Pánkrácyus zły kápłan y heretyk/ ktory ſławie iego zayźrzał/ vkazał y wydał. Wiedziono go tedy do Nykomediey ná śmierć. Czáſu tegŏ ten okrutnik y dziatkom Chrześciáńſkim nie przepuścił: ktore gdy bráć w vſtá tego/ co dyabłom ofiárowano/ z nátchnienia Duchá świętego niechćiáły/ zábiiáć ie kazał.

Dwoygá dziatek męczeńſtwo.

Tráfiło ſię też dwoie pácholąt zacnie vrodzonych (iednego oycá y mátki dzieci) iż ſię/ náuczeni od rodzicow/ báłwochwálſtwem brzydzili. A przyzwáć ich kazał/ y piękną im wnętę/ ſłow y potraw dziećinnych dáiąc/ do pożywánia ofiar dyabelſkich/ z innemi rowienniki ich pobudzał. Ale one niechćiáły/ mowiąc iáko mogły: iż im tego rodźice zákazáli/ powiádáiąc/ że ſię o to P. Chryſtus gniewa. Tedy ie rozgámi bić kazał: á dzieci niedbáły/ áni ſtátku ſwego/ mężom rowni/ nie mienily. A ieden Zophiſtá rzekł: ſromotá wielka/ áby Ceſárzá Rzymſkiego dzieci dopiero z pieluch wywiązáne zwyćiężyć miáły: wnet ich ia do tego co chcemy przywiodę. y kazał z oſtrey gorczyczki máść przyprawić/ á ogoliwſzy głowki ich/ mocną oną máśćią námázał/ y do gorącey łáźnie wſádźił. Tedy ſię głowy ich rozgorzały/ iákoby ogień ná nich niećił/ abo ná nie piorun vderzył: y ſchyláiąc ſię iáko mogły ná ziemię/ przyrodzenie ich mdłe/ oney okrutney rzeczy nie wytrwáło/ młodſzy pádnie y ſkona. Co widząc ſtárſzy/ iż brát iego vmárł/ iáko mogł záwołał: Wygrałeś bráćiſzku moy/ wygrałeś/ Bogći pomoż. A cáłuiąc brátá ſwegŏ/ z rádoſcią y ono drugie dziecko ná nim ſkonáło. To czyniono nád temi/ nád ktorych láty y niewinnoſcią więtſza/ więtſze pożálowánie/ Chrześciáńſkie ſercá rozdzieráło. To było w Nykomedyey.

Wielka ſtáteczność dziatek.

Rzecz ś. Lucyaná do żołnierzow ktorzy ſię w mękách záprzeli Chriſtuſá.

Lucyanus gdy iádąc do Káppádocyey był przyprowádzon/ ſwoim wymownym y zápaláiącym ku Pánu Bogu ięzykiem/ żołnierze ktorzy w mękách vſty ſię Chryſtuſá záprzeli/ karał/ mowiąc: Jáka hánbá y ſromotá wáſzá/ iż wy ludźie rycerſcy/ ktorzy co dzień gárdłá ſwe ná woynie dla świeckiego páná nieśiećie: á tu ich dla niebieſkiego Krolá Jezuſá ſzánuiećie y vmykaćie? Co tám zyſkuiećie/ á co tu vtracaćie rozmyślćie ſię. Dla prozney ſławy/ y żołdu nędznego/ y vrzędow ktore was czeſto miiáią/ tákie niebeſpieczeńſtwá podeymuiećie: á tu dla Páná ſwego/ ktory dał krew zá was/ dla chwały y dobrá wiecznego/ ktora was pewnie nie minie/ żáłuiećie ſię? głupie bárzo czynićie. wſtydźćie ſię dzieći y niewiaſt/ ktore wam mężne ſerce pobráły/ á ochotnie do te° naiázdu idą. Co ſię z wámi ſſtánie/ gdy was teraz Chryſtus pozowie ná ſąd ſwoy? Oni to ſłyſząc/ znowu iáko z pogoniey wracáiąc ſię ná męki bieżeli/ y około czterdzieśći oſob/ rzeczy ſwey/ vmieráiąc zá Chryſtuſá/ popráwili.

Czterdzie[...] ści męczę[...] nikow żo[...] nierzow.

Gdy iuż był do Nykomedyey przyprowádzon: tám nálazł wiele znáiomych Chrześcian y vczniow ſwoich. Powiádáią że też nieiáka Pelágia iego vczennicá była: po ktorą gdy ſędźia poſłał/ áby ią o wiárę w Chryſtuſá ſkarał: oná boiąc ſię áby czyſtośći nie ſtráćiłá (bo byłá w dziewictwie) z okná wyſokiego ſkoczywſzy/ vmárłá/ ktorą tákże zá męczennicę poczytano. A iż Máxymian o Lucyanie ſłyſzał/ iż ták wdzięcznego poyrzenia/ y ięzyká ſłodkie° był/ iż kto go mowiącegŏ ſłyſzał/ z trudnośćią ſię odiąć mogł/ áby Chrześciáninem nie zoſtał: z dáleká y przez zaſłonę z nim gadał. Pierwey mu wiele obiecował: Ale gdy ſię on z tego śmiał: pogroził mu/ iż go nowemi mękámi mordowáć miał. Ná co mu on śmiáłe ſerce y nieboiáźliwe vkazał. A dał go do więźienia/ gdźie dziwnemi onemi mękámi trapion był. miedzy inemi/ wſzytki członki iego z ſtáwow wyćiągnąwſzy/ ná ſkorupách oſtrych grzbiet iego położyli. y inych mu wiele morderſtw zádawáli: nákoniec głodem morzyli/ y przez dni 14. ná onych mękách y ſkorupách leżał.

To czyni[...] święci s o[...] ſobnego obiáwie- nia Du- chá ś. y[...] przywile- iu ktore[...] ſię náśla- dowáć n[...] koran m[...] godzi.

Przyſzedł dzień trzech Krolow/ ná ktory bárzo prágnęli Chrześciánie/ żeby to święto z nimi świećił á ſłużbę ſpráwował. wſkazał do nich/ iż chce z nimi święto obchodźić. Gdy ſię im to niepodobno zdáło: on v P. Bogá to ſobie ziednał/ iż zá niebácznośćią ſtraży/ do nie° ſię ná on dzień do więźienia wiele Chrześcian zeſzło. á niemáiąc áni mieścá/ áni ołtarzá ku ſpráwowániu chwálebnych táiemnic: kaząc ſię im około ſkupić/ ná ſwych pierśiách Mſzą miał (bo związány wznák leżeć muśiał) y z nich ołtarz vczynił/ mowiąc: Dufam P. Bogu/ iż mu ſię ołtarz ten/ lepiey niżli ina máterya/ podobáć będźie. A ták święta one ofiárę odpráwili: żadnych obrzędow y modlitew nie opuſzczáiąc/ ktore ktemu ſłużą. Ták y ſam vczeſtnikiem ſię ofiáry ſſtał/ y inym ktorzy nie byli/ poſłał. Názaiutrz dowiádował ſię Ceſarz/ ieſliby ieſzcze żyw był. On vyrzawſzy iego czeladź: trzykroć záwołał: ieſtem Chrześciánin. A to mowiąc/ ſkonał.

Ołtarz n[...] pierśiách ſwych [...] czynił ś. Lucianus.

Ciáło iego Máxymian/ v práwey ręki

kamień

kámień wielki vwiązawszy/ w morze wrzućić roskazał. A było przez dni czternaście w morzu/ aż do dniá piętnaste°/ vkazał się swoiemu vczniowi Gliceryuszowi: dáiąc znáć/ aby szedł ná brzeg morski. Gdy to vczynił/ vyrzał do brzegu płynące° Delphiná/ rybę wielką morską/ á oná ná swym grzbiećie ćiáło vmárłe nieśie. ktore wyrzućiwszy ná brzeg/ ále bez ręki práwey: sámá vmárłá. O tey ręce rozmáite było v Chrześćian rozumienie. Jedni mowili/ iż wiele w piśmie dla Chrystusá/ pisząc ś. kśięgi robiłá/ osobną y skrytą cześć odniosłá. Drudzy mienią/ iż potym do brzegu przypłynęłá. Jákokolwiek iest/ Chrześćiánie wielkie dźięki P. Bogu zá obiáwienie ćiáłá iego° ktorego długo po brzegách szukáli/ oddáiąc/ z vczćiwośćią pogrzebli. Tám gdźie potym ś. Helená/ mátká wielkiego° Konstántego/ temu męczennikowi ku pámiątce kośćioł zbudowáłá. Bogu w Troycy iedynemu ná cześć/ ktore° iest słáwá y páństwo ná wiek wiekow. Amen.

Rękę męczenniká,

ktora wiele pisáłá ku chwale Bożey, P. Bog osobną cźćią obdárzył.

Kośćioły ná pámiątkę śś.

Obrok duchowny.

Pismá ś. czytánie, iákie ma pożytki.

Nic ten żywot nie ma milszego: nic duszy smácznieyszego: żadna rzecz prędzey sercá nászego od zámiłowánia tego świátá nie odwodźi: nic ták człowieká przećiw pokusom nie vzbraia: nic go ták prędko do dobrego nie pobudza: nic go ták ćierpliwym nie czyni/ iáko náuká pismá ś. w ktorym się ten męczennik ták kochał. Do ktorego wyrozumienia/ przykłádem tego świętego/ więcey potrzebá skruchy/ niżli świeckiey mądrośći: więcey płáczu/ niżli disputácyey: więcey modlitwy/ niżli czytánia: więcey postow/ niżli árgumentow: więcey pokory/ niżli philozophiey: więcey zá grzechy żáłośći/ niżli w rozumie biegłośći. Tá náuká nic nie vczy/ iedno miłośći: nic nie gáni/ iedno świeckie y ćielesne chćiwośći. Co k temu służy/ tey to iest własne: co nie do tego wiedźie/ porzucone iest y fałszywie iey przypisáne. Ták tá náuká pismá ś. głęboka iest/ mowi ś. Augustyn: bych się iey był od młodośći áż do zgrzybiáłośći z wielką pilnośćią/ z wielkim dowćipem vczył/ przedśię tám gdźiebych przestał/ támby mi dopiero poczáć potrzebá. Byś nadáley w niey zábieżał/ iescze v kresu stoisz. Dźiwna rzeká/ pismo ś. mowi ś. Grzegorz/ y ták miáłka/ iż w niey báránek/ to iest prosty y nieuczony/ brodźić: y wielbłąd w niey/ to iest vczony y doktor pływáć/ y zátopić się (pyszny heretyk) może. Pismo ś. mowi ś. Augustyn/ trudnośćią/ z pysznych się (heretykow) śmieie: głębokośćią/ y pilnego stráży: hoynośćią/ y wielce vczone karmi: łágodnośćią/ y prostym obrok swoy dáie. Rozmiłuy się czytánia pismá ś. á roskoszy świeckie porzućisz.

Hugo de anima.

Augu: de doctrina Christia: Epist: 2. ad Volus.

Grego: in Prologo Moralium. li: super Gene: 19.

2. Przypátrz się/ iáko też to omylna rzecz iest/ co mowi Ruś z swemi Grekámi: iż Grecka Biblia od śiedmidźieśiat tłumáczow wźięta/ lepsza iest/ niż z Żydowskiego ięzyká/ tákiey Láćinnicy vżywáią/ przełożona. Widźisz iż sam Metáphrástes Greczyn o tym ś. Lucyanie pisze/ iż Grecka iuż byłá popsowána y zfałszowána/ á do Żydowskiey się vćiekáć muśieli. Toż się y w nowym Testámenćie dźiało. Grecki iest od heretykow/ ktorych nawięcey od Grecyey było/ ták zepsowány/ iż się do Láćinnikow po napráwę vćiekáć muśieli: gdźie cáły dochowány iest nowy Testáment/ gdźie tákiey mocy kácerstwá nigdy niemiały.

Biblia Grecka z fałszowána, do Żydowskiey się vćieka.

3. Náuczćie się y wy rodźicy ták dźiateczki swoie z młodu do zákonu Bożego/ ná przykład tych dwoygá dźiatek ná wyznániu Chrystusowym vmorzonych/ przyuczáć: żeby (czego Boże vchoway) gdyby w pogáńską ábo heretycką rękę wpádły/ zátrzymáć się przy ś. wierze vmiáły: á posty wźięte od Kátholickich rodźicow záchowuiąc/ Chrystusá w niewinnośći wyznawáły.

Hiláryuszá ś. żywot/ wypisány od ś. Hieronymá/ Adoná/ y inych/ y po wielkiey częśći w Rocznych dźieiách Báróniuszá.

Żył około roku Páńskiego/ 360. Vmárł roku Páńskiego 369.

XIIII. Ianuar. *Styczniá.* Mart: R. 13. Ianuar.

Hiláryus Biskup Piktáwá miástá Fráncuskiego/ będąc rodu vczćiwego/ y náuką wielką y pisániem słáwny/ w małżeństwie ták żył/ iáko ktory zakonnik. Miłuiąc vbostwo Chrześćiáńskie/ dostátku swego°/ w ktorym był wychowan/ zápomniawszy: nád śiłę y zwyczay swoy/ robił y orał rolą ręką swoią ná vbogie: aby im potu swego° vdźieláć mogł. táką iáłmużnę miłą sobie y vćieszną przed Bogiem poczytał. Dárow też Boskich w náuce y rozumie nie zániechywáiąc/ vczenim y nápominániem bliźnim służył/ ná niczyy się stan y wielkość nie oglądáiąc. Będąc świeckim/ ták się towárzystwem heretyckim brzydźił/ iż nie tylo z nimi nigdy ieść áni pić/ ále y pozdráwiáć ich niechćiał.

W małżeństwie żył ś. Hilárius iáko zakonnik.

Orał rolą dla vbogich, áby z potu swego iáłmużnę czynił.

Brzydzenie się towárzystwá heretyckie°.

Potym gdy mu żoná vmárłá/ był ná biskupstwo Piktáwskie wezwány: ná ktorym wielce się pobożnie záchowuiąc/ y wiáry ś. przećiw Aryanom/ ktorzy Bostwu y przedwieczności Syná Bożego° vwłoczyli/ y Troycę ś. bluźnili/ broniąc: ine zwiedźione biskupy/ ktorzy się pogrożek Cesárzá Konstántego bali/ ná się oborzył: ták iż zá zdradą Száturniána Arelátenskiego° biskupá/ ná Synodźie Piterenskim wywołánym z źiemie/ vćiekáć z gárdłem muśiał do Frygiey: gdźie mu ná wygnánie mieśce náznáczone było. Bo ná ten czás Kátholicy/ zwłaszczá biskupi y káplani/ o wyznánie Troyce ś. y Bostwá Chrystusowego/ z máiętnośći/ gárdłá y słáwy/ w Aryáńskim

Z Aryany walczył ś.

Wygnánie ś. Hiláre°.

przesłado=

prześladowániu/nástawiáiąc muśieli. Tám ná wygnániu będąc/świątobliwośćią żywotá swego ták sie wsławił/iż go obywátele o wskrzeßenie vmárłego prośić śmieli.
Wskrzeßił vmárłego.
A zieднał to v Bogá mąż świety/że im go żywegó stáwił. Támże dobrze/y ná cześć Bożą/onego czásu wywołánia swego/ vżywáiąc: znáczne one y wielkiey náuki pełne/á bárzo kośćiołowi Bożemu pożyteczne/ przeciw Aryanom kśięgi nápisał/ o ś. Troycy/ ktore temuż Cesárzowi/ ktory go wygnał/ ofiárował: w nich dowodnie pokázuiąc/ iż Syn iest iednoistotny Oycu: á iż Bogá w Troycy iedynego/ słußnie wedle prawdy Kátholickiey y pismá ś. wyznawa kośćioł ś. Apostolski.
Hiero: de scriptoribus Eccl.
Gre: Tur: de gloria Confes: cap: 2.

A będąc ná onym wygnániu we Frygiey/ná Synod do Selewcyey/ ktore miásto iest w Isauryey/ z inemi Biskupy/zá roskázániem Cesárzá Constáncyuszá Aryánińá/ záwieziony był. Ná ktorym/ Aryáńskim Biskupom mocnie sie sprzećiwił/ fałße ich rozbiiáiąc. A po Synodźie do Cesárzá posłem sie vczynił/ wrocenia sie ná wygnánie od niego nie boiąc/y prośił go w Cárogrodźie áby mu dysputácyey z Aryany dozwolił. Czego gdy nie vprośił: pismem troim/ wolnym bárzo y ostrym iezykiem grzechy y niewierność páná onego karał. Zowie go Antychrystem y gorßym niżli był Nero y Decius y Máximianus/ y inni pogáńscy okrutnicy. Podziwienia wielkie go rzecz godna/gdy w ten czás/ine Kátholiki Biskupy/y swoie niektore sobie przećiwne Aryany wyświecał y trapił: Hiláryuszá o one słowá nie tylo nie wygnał: ále go/ zá rádą swoich Aryanow/ ktorzy sie iego náuki y mocy w nim Boskiey bali/ do Piktáwu/ná iego biskupstwo przywroćił.
Baron: in anno 360.
Przywrocony ná Biskupstwo ś. Hilar.

Z wielką go rádośćią wßytká Gallia/á zwłaszczá Kátholicy przywitali: iż sie do nich wedle słow Hieronymá ś. iáko z wygráney woyny nád heretyki wracał. A będąc długo ná onym biskupstwie/ práwie wßytkę Fráncyą oczyśćił: y od Aryáńskiego błędu/ náuką/pisánim/y pracą/á niebespieczeństwem swoim w rozmáitych z heretyki woynách wyswobodźił. Pismá iego ś. Hieronym ták chwali/ iż o iego práwey y Kátholickiey náuce/we wßytkim czytelniká vbespiecza. Z nich Augustyn ś. przećiw heretykom Pelágianom świádectwá brał/ y iego pismem náuki Kátholickiey bronił. S. Hiláre° vczniem był on náß wielki ś. Márcin biskup Turoński/ktory wysoką świątobliwośćią swoią/ mistrzowi swemu sławy przyczynił: iż sie iego ßkoły owoc ták wielki ná nim pokazał. Vmárł w Piktáwie roku P. 369. vspokoiwßy kośćioł swoy/ y práwie wßytkę Fráncyą od Aryáńskich iádow wyzwoliwßy. Wielkimi cudy y po śmierći P. Bog go wsławił: ktore Fortunatus we 200. lat po nim ná toż biskupstwo wstępuiący/ßeroce wypisał.
Epist: ad Letam.
Augustyn ś. przećiw heretykom świádectwá ś. Hilárego vżywał.
S. Márcin vczeń ś. Hiláregó.

Náuká ś. Hiláryuszá o niektorych ártykułách/ ná ktore káćerstwá dźiśieyße biią.

TEn iest zacny y wźiety Doktor kośćielny/ ktorego Augustyn ś. ná podpárćie náuki Kośćielney vżywał: godźiło sie tu przytoczyć/ iáko on vczył y trzymał/ ták dawnym y stárym/ y ták świetym będąc. Abyś poznał/ wierny Czytelniku/ iż Kośćioł ś. Rzymski stárodawną Apostolską/vtártą/ y od świetych oycow podáną náukę trzyma. A żebyś sie vmiał od tych nowych/ niestwornych/ y swowolnośćią żyćia rospustnego pomázánych náuk/ vwiárowáć.

1. O przedwiecznośći Syná Bożego.
Náprzod/ wyznánia Troyce ś. y przedwiecznośći Syná Bożego/ y iednoistnośći iego z Oycem/ mocnie bronił/ y o tym kśiegi *de Trinitate* nápisał *libros* 12. A dla tey náuki/ wygnánie y wielkie od Aryanow prześládowánie ćierpiał.

2. O pochodzeniu Duchá ś. y od Syna.
O pochodzeniu Duchá ś. od Syná/ ták iáko y od Oycá/ twierdźi *lib: 2. & 8. de Trinitate.* Mieniąc: iż Duchowi ś. pochodźić od Oycá/ y bráć od Syná/ iedná rzecz iest. Bo wßytko co iest Oycowskiego/ toż ma y Syn.

3. O prawdźiwym ćiele Bożym w Sákrámen...
O przenáchwálebnieyßym Sákrámenćie ták trzymał/ iż w nim iest żywe y przyrodzone ćiáło Páná y Bogá náßego Iezusá Chrystusá: á pożywáiąc go/ práwie y przyrodzenno/ y rzeczywiśćie go pożywamy/ ácz pod zákryćiem y osobámi. Bo ták mowi *lib: 8. de Trinitate.* Iesli prawdźiwe słowo sstáło sie ćiáłem: y my prawdźiwe słowo ćiáło/ w potráwie Páńskiey przyimuiemy. Ten przyrodzenno w nas mießka/ ktory przyrodzenie ćiáłá náßego nierozdźielnie/ sstáwßy sie człowiekiem ná sie przyiął: y przyrodzonego ćiáłá swoiego/ ná przyrodzenie wiecznośći pod táiemnicą nam vdźiela/ y z ćiáłem ie náßym złącza. A ták iesteśmy iedno: Bo y w Chrystuśie Oćiec iest/ y Chrystus iest w nas. A ná drugim mieyscu/ w tychże kśięgách: O prawdźie/ powiáda/ ćiáłá y krwie (Chrystusowey w Sákrámenćie) wątpienia żadnego nie máß. Bo wedle słow y świádectwá Páńskiego/ y wedle wiáry náßey/ prawdźiwe ćiáło iest/ y prawdźiwa krew iest: gdy to bierzem/ to sie sstáie iż my iesteśmy w Chrystuśie á Chrystus w nas. Izali to prawdá nie iest? Niech temu to nieprawdá będźie/ ktory sobie Chrystusá IEzusá/ zá prawdźiwe° Bogá nie ma. Iest on w nas przez ćiáło/ y my iesteśmy w nim y z nim: to co iesteśmy/ w Bogu iesteśmy.
Natur... liter...

4. O Pio... ś. zw... chnoś...
O Pietrze ś. trzymał/ iż iest fundámentem y opoką Kośćielną. Bo *in Matth: can: 16.* ták mowi/ do ś. Piotrá rzecz czyniąc: O ßcześliwy fundámenćie kośćielny/ tákim nowym nazwiskiem/ y godna opoko tákiego budowánia/ ktora piekielne práwo/ y brany

iego/ y

ſt opoką fundáment em koś- cioła Bo- żego.

iego/ y wszytkie zamki śmierći kruszyß. Toż twierdźi ná Pſalm 131. iż Piotr ś. ieſt pierwszy wyznawcá Syná Bożego: fundáment kośćielny/ wrotny kroleſtwá Bożego niebieſkiego/ y w źiemſkim ſądźie niebieſki ſędźia. Toż mowi ná Pſalm 143.

5. mocy ś. Piotrá.

O mocy tegoż Piotrá ś. ták náucza *in Matth: canone 16.* O błogosłáwiony wrotny niebieſki / ná ktorego wolą/ klucze do wiecznych páłacow dáne ſą: ktorego źiemſki ſąd/ vprzedza on niebieſki/ iż to co on zwiąże ábo rozwiąże ná źiemi/ też ma moc ná niebie.

6. przyczy- nie y wzy- wániu ich.

O przyczynie świętych y wzywániu ich/ ták náucza ná Pſalm 124. gdźie Dawid ś. mowi: Gory około miáſtá Bożego/ á Pan w okolicy ludu ſwego? wykłáda gory być święte Boże/ iuż w Pánie záſnione/ y Anyoły Boże/ z ktorych miáſto / to ieſt Kośćioł Boży obronę ma: gdy ták mowi: Nie ſchodźi tym/ ktorzy ſtać chcą ná ſtraży świętych / y ná obronie Anyołow: bo mowi: Gory około niego / y Pan w okolicy ludu ſwego. Y niżey: A żebyſmy nie rozumieli/ áby nam máłą byłá pomoc z Apoſtołow/ ábo z Pátryárchow y Prorokow/ ábo ráczey z Anyołow/ ktorzy Kośćioł ſtrażą obtoczyli: przydano ieſt/ iż Pan w okolicy ludu ſwego/ ninie y ná wieki. Y ná Pſalm 129. mowi: Są duchowie / ná posługę posłáni tych/ ktorzy biorą dźiedźictwo zbáwienia: ácz Pan Bog wszytko wie co czynim: ále dla krewkośći náßey/ żebyſmy mogli y vprośić/ y záſłużyć: potrzebuiem duchowney przyczyny y posługi ich.

7. wolno-

O wolnośći władzey woley náßey/ ná Pſalm wtory ták mowi: Káżdemu z nas / powiáda/ dał Pan Bog wolność w żywoćie y w ſmyſłách / żadney niewoley ná oboie nie kłádąc. áby nikogoż z przyrodzenia złego ábo dobrego/ zakon nie niewolił. Ten ktory nas ná dobrowolne vżywánie błogosłáwieńſtwá ſwego ſtworzył / wysługę nam y pomnożenie w niewinnośći y w vczćiwośći żywotá postánowił. A coby zá zapłáty y czći/ zniewolona dobroć byłá godna: gdyby złym być prze zniewolenie tákie nikt nie mogł? A ták dobrym być ná wolą dano / żeby dobroć zapłáty nábywáłá z wolnośći.

śći wo ley náßey.

8. O przekłá- dániu pi- ſmá ś.

O wytłumáczeniu piſmá ś. *in Pſal: 133.* ták mowi: Nowi tłumácze niech mowią co chcą: my ná ſtárodawnym y wziętym przekłádániu piſmá przeſtáwáć mamy.

9. O rozu- mieniu piſmá.

O wykłádániu piſmá ś. ták vczył/ *lib: 2. de Trinit:* iż go nie káżdy wedle głowy ſwey wykłádáć ma. Bo ná tym/ powiáda/ ieſt heretyctwo/ gdy kto w rozumieniu piſmá pobłądźi: y nie piſmo/ ále wykład piſmá kácerſtwo rodźi.

10. O herety- kách. Káżdy he- retyk z pi- ſmá ſię broni. Heretycy wiáry nie máią.

O heretykách ták trzymał/ iż piſmo zá ſobą/ ále źle rozumiáne przywodzą/ *lib: 2. ad Conſtan: Auguſt.* ták mowi: Pomni iż żadnego heretyká nie máß / ktoryby ták nie kłámał/ iż iego bluźnierſtwo z piſmá wźięte ieſt. Stąd Marcellus słowo Boże czytáiąc / o słowie Bożym nic niewie. Tákże Photynus/ ꝛc. wßyſcy piſmo bez rozumienia w vśćiech máią / y wiáry bez wiáry vczą. A piſmo nie w czytániu/ ále w rozumieniu: nie w odſtąpieniu / ále ráczey w miłośći ieſt.

Zywot Páwłá ś. pierwszego pustelniká/ nápiſány od Hieronymá ś. Epiſt: 21. Zył około roku Páńſkiego/ 298. wyszedł z ćiáłá roku Páńſkiego 343.

XV. Ianuar. Stycznia. Mart: R. 10. Ianu.

Páwel ś. przed o- krutniki kryiąc ſię w puſzczą ubiegł.

WSzytkim pustelnikom przodek y powod był/ Páwel z Thebáidu pierwszy pustelnik. Ten zá czáſu Ceſárzá niewiernego / prześládowniká y morderce wielkiego Chrześćiáńſkiey krwie/ vchodząc nie ták śmierći / iáko ćießkiego á wymyślánego kátowánia (ktorym przewłocząc ſkonánie/ rozmáitośćią mordowánia/ ku niećierpliwośći przywodźili wierne Boże) máiąc bogáte imienie/ zeßćiem ſwych rodźicow pozostáłe/ gdy wydał/ zá mąż śioſtrę/ ktorą iednę miał: w piąćinaśćie lat ſwoich / vdał ſię ná puste mieyſcá / áby krom boiáźni mogł w wierze świętey żywotá ſwego dokonáć/ y cáło ią P. Bogu z niepokaláną duszą oddáć: żeby też ná modlitwę/ y rozmyślánie dobrodźieyſtwá Bożego/ wolny czás/ y mieyſce ſpokoyne mieć mogł. Był młodźieniec dobrze w Greckim y Egiptſkim piſmie vczony: pokorą ſerdeczną / y miłośćią gorącą ku Bogu źięty. Przez niektory czás doznawáiąc ſam śiebie/ ieśliby mogł on żywot ná puszczy wytrwáć: wracał ſię często do domu/ do śioſtry y źięćiá ſwego: ieszcze ſię nie śmieiąc ná wieczne óśiorocenie w pustynią puśćić: áż gdy niechuć y zdrádę po źięćiu ſwoim poznał/ iż go pogáńſtwu/ iáko Chrześćiániná / ná śmierć/ dla nędzney máietnośći / ktora śmierćią iego przypáść nań miáłá/ myślił: znáiąc po tym nieprzyiaźń/ od ktorego ſię powinney y krwią popráwioney życzliwośći ſpodźiewał/ w głęboką ſię pustynią vdał.

Zdrádá źięćiá Pá- wła ś. przeciw iemu.

Y idąc dáley á dáley / tráfił to mieyſce / gdźie z ſtárodawná fałszywą mynce táiemnie kowano: gdźie był ſklep w ſkále wykowány/ y ine komory/ ktore ſię wielkim á gáłęzyſtym pálmowym drzewē pokrywáły. Miáłá y wodę żywą iáſkinia oná/ ktorey ſtrumyßczek támże ponikał/ dáley z iáſkinie nie wyciekáiąc. Gdy to mieyſce oglądał/ Bogá pełny młodźieniec/ porozumiał/ iż mu to Bog mieszkánie nágotował: áby w nim w pokoiu chwaląc święte imię iego/ ná Bogomyślnośći żywotá dokonał: á ná świát ſię / ktory w ſproſnych grzechách / báłwanom ſłużąc/ bluźnił Bogá práwego/ á wolney ſłużby iego nie dopuśćił/ wiecey nie vkázował: á oczu y vszu ſwoich/ od ták nieznośnych rzeczy vchronił. Wſpomniał

ſobie ná

Páweł ś. Heliaßá náśládownik.
1. Reg: 19.
Roku Páńſkie° 253. záczął puſtelnicży żywot, miał ná ten czás lat 23.

ſobie ná Heliaßá / ktory przez tákąż przyczynę ná puſtynią vchodząc / śmierć ſobie ráczey obierał / á niżli ná rozſypánie ołtarzow Bożych/y ſkrocenie czći Boſkich pátrzyć miał. A myśląc iákoby bez wiádomośći ludzkiey wyżywienie y odzienie mogł mieć : vyżrzał ná pálmie owoc / ktory dactili zowią : przeſtánę/ powiáda/ ná tym obroku : wßák nie ſámym chlebem człowiek żyw : czego nie doie ćiáło/dußnym ſię pokármem/ná ktorym mi ſchodźić nie może/nágrodźi. Owo y wodę / práwi/ Bog mi ku ochłodzeniu zrządźił. Jeſli dłużey żyć będę/ niżli ſię tá ſukniá zedrze/ mogę ſobie z pálmowego liſtu inną vdźiáć. Niechże tu położę głowę moię. y záwoła gorącym ſercem : Boże Heliaßá y Jáná Chrzćićielá/ pierwßych żywotá tákiego miſtrzow : bądź przy mnie/á przyimi mię oſierociáłego w obronę twoię / vczyń mię z Anyoły twemi vczeſtnikiem chwały twey / tu ná ziemi / w duchu czyſtym / y niepokalánym ćiele:ſtraży twey y ſkrzydłá twego nie oddalay odemnie. Tákiemi y inemi ſię rozmowámi ćieſząc/poſtánowił/do śmierći iuż z oney iáſkinie nie wychodźić. A żył tám áż do ſtá y trzynaśćie lat żywotá ſwego.

Iáko długo wiáſkini przemießkał Páweł ś.

Jákie iego tám życie/modlitwy/y zabáwy/y bogomyślnośći były/wiedźieć ſię nie może : ná dźień ſię to ſądny pokaże. Nie chcąc P. Bog tákiego ſkárbu przed świátem zátáić/chcąc cnoty ie° y ćierpliwość/ nam wßytkim ku przykłádu/ obwieśćić/ y ná lichtarzu tę świecę poſtáwić : przepuśćił táką myśl ná ſługę ſwe° drugiego Antoniego/ ná on czás pierwßego w wiádomośći ludzkiey puſtelniká : iákoby nádeń nie było doſkonálßego ſługi Bogu. A vſłyßał głos k ſobie mowiący : Jeſt iny doſkonálßy niżli ty. ßukay go ná pußczy/ bo go náwiedźić y poznáć maß. Ná ten głos ś. Antoni prędko ſię porwał/ßedł gdźie go oczy niosły. y ſpráwą á wodzem Duchá ś. nálazł onę iáſkinią / w ktorey ſię był zámknął Páweł ś. zákołáce/nie ſłyßy nic: otworzyć niechce/ten ktory przez kilá dźiewięćdźieśiąt y dáley lat człowieká nie widźiał. Aż głoſem wielkim z płáczem Antoni ś. pocznie go prośić/ mowiąc : Ty wieß ktom ieſt/y po com przyßedł : boć ten obiáwił/ ktory mi ćię ßukáć kazał. áczem oczu twoich godźien nie ieſt/wßákże kołátáć nie przeſtánę / aż mię puśćiß : bych y v tych drzwi ſkonáć miał / nie odeydę áż ćię oględam. wżdy mię vmárłego pogrzebieß. Ná tákie ſłowá otworzy mu / mile ſię włáſnemi imiony ſwemi przywitáią/á obłápią/Bogá zá ono ſpolne poznánie wychwaláiąc.

Myſl ś. Antoniego, iákoby ná deń nie było.

A rzecze Páweł ś. po coś ſię ták dáleko ſtrudźił? vyżrzałeś zgrubiáłego ſtárcá/y te ſtáre członki/ktore ſię wnet w proch rozſypią. wßákże iżeś to z miłośći vczynił / powiedz proßę ćię/co ſię tám ná świećie dźieie: ieſli iuż pogáńſtwo kłania ſię Bogu iednemu y Pánu náßemu Jezuſowi/ vſtáło li przelewánie krwie Chrześciáńſkiey? kto teraz ná páńſtwie Rzymſkim śiedźi? O czym gdy rozmawiáią / kruk przylećiał / y bochenek chlebá cáły przed nimi położył/y odlećiał. Pátrzy dźiwuiąc ſię tákiey poſłudze Antoni. á Páweł ś. rzecze: iuż ßeśćdźieśiąt lat iáko mi ten ptak po pulbochenká codźień nośi/ á dźiś dla gośćiá przyczynił P. Bog obroku / y poſłał żywność żołnierzom ſwoim. proßę ćię gośćiá mego miłego/z weſelem pożyway/ á z drogi ták dálekiey pośił ćiáło ſwoie. Siadßy tedy nád onym źrzodełkiem/ w dźiękowániu y w chwaleniu P. Bogá / był ſpor miedzy nimi/ kto on chleb pirwey w ręce wźiąć y łamáć miał/y dźielić. Páweł mowił:tyś gość/ná ćię tá cześć przyidźie. A on mowił/nie : tyś ieſt ſtárßy / tobie to przyſtoi / niech mam z ręki y błogoſłáwieńſtwá twego ten obrok Bogá twego. A ták ſię długo czeſtuiąc / chleb ná poły rozłomili y iedli / y wody ſię oney náchyliwßy z ſámey rzéczki nápili. Cáłą noc onę ná modlitwie y chwaleniu Páná Bogá/y świętych rozmowách ſtrawiwßy:ſkoro ſłońce wſchodźiło/rzekł Páweł ku Antoniemu : Wiedźiałćiem ia/ bráćie moy miły / żeś ty ná tey puſtyni mießkał/y miałemći ſpolnego towarzyſtwá pomoc : lecz iuż koniec żywotá mego y zeßćie z tego świátá przychodźi/ábych z Chryſtuſem był/ czegom záwżdy czekał y prágnął : ćiebie dla tego tu P. Bog poſłał/ábyś mię pogrzebł/á tę ziemię ziemi oddał.

Kruk no[...] ſił chleb [...] ś. Páwło[...] wi.

Spor mi[...] dzy śś. k[...] miał że[...] gnanie dáć y chleb ł[...] máć.

Co ſłyßąc ś. Antoni/ rzewno płákał : y prośił go/mowiąc : ziednay mi to v Páná ſwego/ ábych z tobą poſpołu vmárł/ á tobie towárzyßem ná tę drogę zoſtał. Nie/ (powiedźiał Páweł ś.) nie pátrz co tobie/ ále co drugiemu pożyteczno ieſt:ießcze ćiebie dla bráćiey zoſtáwić chce P. Bog/ ábyś im náuką y przykłádem/ do zbáwienia był powodem. Nie mießkay á biegay po ten płaßcz/ktory maß od Athánázego Biſkupá/ żebyś im to moie ćiáło ku pogrzebu pokrył bo niewiem ieſli mię żywym záſtánieß. To ſłyßąc Antoni / á dźiwuiąc ſię kto mu o tym płaßczu powiedźiał : z pokorą go y z

Proro[...] two Páwł[...]

Niechćiał Páweł ś. áby był ś. Antoni przy śmierći iego.

płáczem pożegnawßy/ y ręce iego y oczy cáłowawßy/ po płáßcz pobieżał. Co nie dla tegó vczynił Páweł ś. żeby o przykrycie ćiáłá ſwego (ktore ták wiele lat plecioną z palm rogożą pokrywał) ſtáránie miał: ále żeby go boleśći/ ſwym konánim/ nie nákarmił. Antoni ś. prędko bieżał/ y przyiydźie ná ſwe mieyſce: pytáią go bráćia: gdźieś ták długo był oycze? A on nic nie rzekł/ iedno: Biádá mnie grzeßnikowi/ ktory fałßywie ſię puſtelnikiem y mnichem zowie: widźiałem Heliaßá/ widźiałem Jáná ná pußczy/ widźiałem Páwłá w ráiu. Chcąc co więcey wiedźieć/ pytáią: co to ieſt powiedz nam? A on: czás mowieniu/ czás milczeniu/ rzekąc: płáßcz ná ſię wźiąwßy/ nic nie odpoczywáiąc/ y nie iadßy pobieżał: Páwłá tylo ná myśli y ná oczu máiąc.

Duſzę Páwłá ś. nieśioną w niebo widźiał Antoni ś.

Názáiutrz gdy drogę konał/ vyźrzał miedzy chory Anyelſkimi/ w Prorockim y Apoſtolſkim poczćie/ duſzę Páwłá nieśioną w niebo: y padßy ná źiemię/ prochem głowę poſypuiąc/ płákał á wołał: Czemu mię ták Páwle ś. towárzyßu miły opußczaß? czemuś mię nie pożegnał? ták nierychłom ćię poznał/ á tákem ćię rychło ſtráćił. Z wielką potym prędkośćią do iáſkinie przybieżawßy: nálazł ćiáło Páwłá ś.

Ciáło Páwłá ś. po śmierći z rękomá w niebo podnieśionemi.

ták iáko ná modlitwie przyklękał: z proſtą głową/ y z rękomá podnieśionemi ku niebu. y mnimáiąc áby ießcze był żyw/ przyſtąpiwßy/ duchá nie baczy/ płáßczem ony pokryie/ Pſalmy y Hymny wedle zwyczáiu Chrześćiáńſkiego śpiewáć pocznie: o pogrzebie myśli. A iż był motyki prze wielkie kwápienie z ſobą wźiąć zápomniał: zdáłá mu ſię wielka trudność y żáłość. Y płácząc nád onym ćiáłem: coż mam czynić/ Pánie moy/ mowił: trzy dni chodzenia po motykę: niż z nią przyiydę/ boię ſię áby ćiáłá źwierz nie ſtárgał: tu mießkáiąc nic nie ſpráwię: wolę tu przy ſtráży ćiáłá tego vmrzeć/ ieſli mię nie wſpomożeß.

Spiewánie Pſálmow przy pogrzebie.

Ná tę modlitwę poſłał P. Bog dwu wielkich lwow/ ktorzy przed iegó oczymá doł doſtáteczny wygrzebli. W ktorym go vczćiwie pogrzebßy/ do domu ſię do ſwych bráćiey wroćił: y wßytkę rzecz doſtátecznie opowiedźiał. A ſuknią z liśćia pálmowegó iáko teſtámentem oddány ſkarb/ y wielkie dźiedźictwo/ Antoni ś. ſobie wźiął: y w tákiey ią cenie miał/ że iey iedno dwákroć do roku ná Wielkąnoc/ y Swiątki vżywał. ná cześć y chwałę Oycu/ Synu/ y Duchu ś. iedynemu Bogu/ ktoremu pokłon ná wiek wiekow. Amen. Zył lat 113.

Lwi ſłużyli ćiáłu ś. Páwłá.

Obrok duchowny.

POłoże nápominánie ś. Hieronymá/ ktorym ten żywot wypiſuiąc rzecz ſwoię zámyka. Spytam tych/ powiáda/ ktorzy ták wiele imion máią/ ták pyßne budowánia/ ták bogáte odźienia/ ták roſkoßne vżywánia? co maćie nád tego ſtárcá? Wy z złotych kubkow pijećie/ á on ſię gárśćią wedle potrzeby wody nápił. Wy w ßátách złotem przeplatánych chodźićie: á on y ſukniey naypodleyßego ſługi wáßego nie miał. Wy ták wiele roſkoßnie vżywaćie: á on ná chlebie/ ktory mu kruk nośił/ przeſtawał. (y był żyw iáko y wy/ á podobno dłużey/ y w lepßym zdrowiu.) Lecz z drugiey ſtrony: on wiele ma nád was. On w rogoży do niebá: á wy we złoćie do piekłá. On ßáty Chryſtuſowey/ to ieſt niewinnośći/ ktorą wźiął ná Chrzćie ś. w nágośći ſwey nie ſtráćił: á wy ták bogáto przybráni/ obnáżeni z niey ieſteśćie. On w prochu pogrzebionym leżąc/ wſtánie w wielkiey chwale: á wy z groby wáßemi ták ozdobionemi wſtániećie ná ogień wieczny w nieſławie. Nie traććie ále y tych bogactw ktore miłuiećie: w złote ſuknie vwiiáć trupow przeſtańćie. Izali zgnić ćiáło iedno w iedwábiu nie może? y w ſmutku á w płáczu/ pyßę ſwey czynić doſyć chcećie. Proßę ćię/ Czytelniku/ wſpomni ná grzeßnego Hieronymá. ktoremu gdyby Pan Bog dał obieráć: wolałby ſuknią Páwłowę z wyſługą iego/ á niżli krolewſkie odźienie z potępieniem ich.

Żywot y męczeńſtwo Cyriáká/ Smárágdá/ Lárgá/ y inych: nápiſány od Rzymſkiego kośćiołá piſárzow/ ná on czás ná to wyſądzonych. Do ich dźieiow przymießáne ieſt męczeńſtwo ś. Márcellá Papieżá. Zyli około roku Páńſkiego/ 300. Wſpomina to męczeńſtwo Optatus Mileu: lib: 2. contra Parm. y Auguſt: epiſt: 163.

XVI. Ianuar. Styczniá. Mart: R. 16. Ianua.

ZA czáſu onego/ gdy ſię z Afryki wroćił Máxymian do Rzymu: kwoli Dyoklecyanowi/ ku pámiątce iego imieniá wieczney/ ćiepłe łáźnie/ ábo ćieplice budowáć począł. Ná te ták wſpániáłe Ceſárſkię/ y páná wßytkiegó świátá páłace/ z nienawiśći ku Chrześćiánom/ kto ſię iedno Chryſtuſowym ſługą być ozwał/ káżdego iáko ná gárdło/ do oney roboty wiecznym niewolnikiem potępił. Był ná on czás w Rzymie bogáty y zacny człowiek/ Thráſon/ wierny y dobry Chrześćiánin. Ten widząc wielkie vćiążenie Chrześćian/ męczenniki one z máiętnośći ſwey żywnośćią táiemnie opátrował/ przez ty iáko ſwe ſprawce: to ieſt przez Zyſyniußá/ Cyriáká/ Smárágdá/ y Lárgá. O czym

gdy ſię do-

gdy ſie dowiedział Rzymſki Biſkup/ Zyzyniuſá y Cyriaká vczynił dyákony Rzymſkiemi. A czáſu iednego/gdy żywność męczennikom w nocy nieśli: poimáni ſą od pogáńſtwá: y kazano im pod ſtrażą ćieſzko robić/ y piaſek nośić z dáleká. Był z nimi poimány bárzo ſtáry człowiek Sáturninus: ktory prze ſtárość robić y nośić onych ćieſzkich brzemion nie mogł. Zyzynius y Cyryákus iż byli młodſzy/tedy y ſwoie y iego brzemie nośili. Potym kazał ſtároſtá Láodycyus Zyzyniuſá przed ſwoy ſąd ſtáwić: y poſłał poń Aproniana. ktory gdy go prowádźić miał/ ogárnęłá ich świátłość: á głos był ſłyſzan: podźćie błogoſłáwieni Oycá mego/ weźmićie kroleſtwo zgotowáne wam od początku świátá. tedy ſie Apronianus zlękł: y vpadł do nog Zyzyniuſá mowiąc: przez tego Chryſtuſá/ktore° opowiádaſz/proſzę ćie/chćiey mie rychło ochrzćić: ábych był vczeſtnikiem twey korony. A teyże go godźiny náuczył y ochrzćił: y poſłał do Biſkupá/áby go bierzmował. A tám poświęćiwſzy ołtarz/ wſzytkim dał ćiáło y krew Páná náſzego. Tegoż dniá ſtánęli przed ſtároſtą. y wołał Apronianus: czemu ſłuchaćie dyabłow/á ták ſługi Boże męczyćie? y poznał ſędźia iż ieſt Chrześćiáninem/ y śćiąć go roſkazał. A Zyzyniuſá dyákoná y onego Sáturniuſá ſtárcá męczywſzy długo przez dni czterdźieśći/mieczem tákże ſtráćił. ćiáłá ich Thráſon vczćiwie pochował: Przy ktorych męce dwá ſie żołnierze náwroćili/ Pápius y Maurus. ktore potym tenże ſędźia ták długo kiymi y báſałyki bić kazał/ iż támże ſkonáli.

Pátrz iáko było Bierzmowánie w zwyczáiu, á ſam ie Biſkup dawał.

Po niemáłym czáśie/ w corkę Dyoklecyaná Ceſárzá Artemią czárt wſtąpił/ y srodze ią męczył. O to ſie ták bárzo oćiec záfráſował/iż y ieść niechćiał. A Cyryák dyákon w więźieniu długim práwie zápomniány/cudá czynił: ślepe oświecał/ y wiele niemocnych leczył. Tym czáſem on dyabeł bárźiey ieſzcze dręczyć corkę Ceſárſką począł. A przybieżał do niey Ceſarz/ y vſłyſzy wołáiącego przez nię czártá: Jeśli tu nie przyidźie Cyryákus dyákon/nie wynidę. A wnetże poſłał poń do więźienia Ceſarz/ w ktorym był morzony/ weſpoł z Lárgiem y Smárágdem. Gdy przyſzedł/ prośił áby náwiedźił corkę iego. A wſzedſzy do niey/rzecze: w imię Páná náſzeg Jezuſá Chryſtuſá/ roſkázuięć ábyś wyſzedł od tey niewiáſty. A czárt rzecze: chceſzli ábych wyſzedł/day mi inne naczynie w ktorebych wſtąpił. Rzecze Cyryákus: możeſzli wſtąpić w ćiáło moie? Odpowie: Nie mogę/bo ieſt zámknione zewſząd y zápieczętowáne. Rzecze Cyryák: w imię Páná náſzeg Jezuſá vkrzyżowánego/wynidź/áby oná byłá czyſtym naczyniem Duchá ś. A záwołá ná Artemią: wierz w Bogá Oycá wſzechmogącego/y w Syná iego iedynego Jezuſá Chryſtuſá Páná náſzego. Záwołá czárt: O Cyryáce/ieſli mie ſtąd wyrzućiſz/muśiſz do Perſyey zá mną. Rzecze Cyryák: Wynidź w imię Jezuſá Chryſtuſá. Wyſzedł. A Artemia záwołá: Przez toż imię Jezuſowe poprzyśięgam ćie Cyryáku/ábyś mie ochrzćił. Bo ia widzę z dáleká Páná tego/ ktorego ty opowiádaſz. A trzymáiąc ręce iey Lárgus y Smárágdus/podnieśli ią od źiemie: y názáiutrz náuczyli/ y ochrzćili przy mátce iey Serenie Ceſárzowey. Od tegoż czáſu Serená vpominałá corkę ſwoię Artemią: áby wiernie w Chrześćiáńſkiey wierze Bogu ſłużyłá.

W corkę Ceſárzá Dyoklecyaná czárt wſtąpił. Cyryák dyákō Rzymſki cudá czynił.

W ćiáło ſwe wſtąpić dozwalał czártowi Cyryákus.

Szátan Cyryákowi ś. Perſyą groził.

Artemia corka Dyoklecyaná Ceſárza, y Serena żona iego, w Chryſtuſá vwierzyli.

A gdy ono budowánie łáźien y páłacow przez dwie lećie y dźieśięć mieśięcy ſkończone było: Dyoklecyan począł być łáſkaw ná Cyryaká dyákoná/y dárował mu ieden dom/ y kazał mu wolnie żyć w Rzymie. Co wſzytko Serená iego żoną iednáłá.

Serená, żoná Dyoklecyaná, łáſkę Chrześćiánom v Ceſárzá iednáłá.

Po máłym czáśie/przyiácháli poſłowie od Krolá Perſkiego Saporá/ do Dyoklecyaná/proſząc: áby do niego poſłał Cyryáká dyákoná/ dla corki iego Jobiey/ ktorą srodze czárt dręczył. Tedy Ceſarz roſkazał żenie ſwey Serenie: áby prośiłá Cyryaká/ żeby do niey przyſzedł: ábygo w tym vżyłá/ żeby tám do Perſyey iáchał. Przyſzedł do Sereny Cyryák/y obiecał ſie iácháć. Tedy Serená wypráwiłá ná tę drogę ś. Cyryáká/ weſpołek z Lárgiem y Smárágdem: dáiąc im wozy/ konie/ okręty/ y wſzytkie potrzeby. Ale Cyryák gdźie źiemią drogá byłá/wźiąwſzy koſtur/pieſzo ſzedł/śpiewáiąc P. Bogu: áż przyſzli do Perſyey. Stánąwſzy przed Krolem: ſpytał Krol/ktoryby z nich był Cyryákus. Gdy mu Cyryáká vkazano/pokłonił mu ſie: y prośił áby corkę iego Jobią náwiedźił. Do ktorey ſkoro wſzedł: záwołał przez vſtá pánny oney dyabeł: Coż tám Cyryáce? A on rzecze: w imię Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá/ roſkázuię tobie nieczyſty duchu/ ábyś wyſzedł/á dáley ſie w nię nie wracał. Rzecze czárt: odpoczni ſobie z drogi/boś ſie ſpracował. Odpowie Cyryák: Jam tu w imię Páná náſzego Jezuſá przyſzedł/ y nie ie-

Cyryáká Ceſárzowá do Perſyey wypráwiłá.

ſtem ſprá-

ſtem ſpracowány/ále od nieǧ ochłodzony.
Rzecze czárt: A wżdym cię przywiodł
gdziem chćiał. A Cyryák ś. gdy baczył iż
pánná bárzo tárgána byłá: padł ná zie-
mię/ y płácząc á modląc ſię/ mowił: Ro-
ſkázuie tobie Pan moy JEzus Chryſtus/
ktoregoś wyznał/ ábyś wyßedł. Rzecze
czárt: day mi ine naczynie. Rzecze Cyryák:
Wyniść każeć Jezus Chryſtus Bog z Bo-
gá. A rycząc wielce/ wyßedł/ po powie-
trzu wołáiąc ták: O iáko ſtráßliwe to
imię/ dla ktoregom wyniść muśiał. A byłá
teyże godźiny oná pánná zdrową. Tedy iey
rzecze ś. Cyryák: Corko wierz w Syná
Bożego á záwżdy zdrowá będźieß. Odpo-
wie: Wierzę w Páná Jezuſá Chryſtuſá/
ktorego ty opowiádaß. A náuczył iey wiá-
ry: y ochrzćił ią w wánnie śrebrney/ pier-
wey wodę przeżegnawßy. A zátym wßy-
tek krolewſki dom y Krol ſam vwierzył
w Páná náßego JEzuſá Chryſtuſá: y o-
chrzćili około czteryſtá y dwádzieśćiá o-
ſob. Krol dawał wielkie pieniądze Cyryá-
kowi: Ale powiedźiał/ iż my łáſki Páná
náßego nie przedáiemy. A nic nie wźiął.
Chlebá tylo y wody vżywał z towárzyß-
mi miłemi/ Lárgiem y Smárágdem.

Cyryák ze corki krolá Perſkiego ßátáná wyrzućił.

Iobia corká krolá Perſkiego vwierzyłá w Chryſtuſá y z oycē.

Bráć pieniędzy Cyryák niechćiał.

A zmießkawßy w Perſyey czterdźieśći
y pięć dni/ wźiąwßy od Krolá zálecone
liſty/ wroćili ſię do Rzymu. Przyiął go z
wielką vczćiwośćią Dyoklecyan Ceſarz/
z żoną ſwoią y corką: y mießkał z Lárgiem
y Smárágdem w domu dánym od Dyo-
klecyaná/ wedle łáźien Dyoklecyanowych
Máxymian w ten czás wielkie okrućień-
ſtwo wznowił ná Chrześciány: każąc ie trá-
ćić gdźieby iedno nalezieni byli. A gniewá-
iąc ſię ná Cyryáká o śioſtrę Artemią: ka-
zał go poimáć/ y przed ſwym wozem z in-
nemi więźniámi Chrześćiáńſkiemi (nád
ktoremi ſwe okrućieńſtwo/ o to tylo/ iż w
Chryſtuſá wierzyli/ pokázował) związá-
nego wieść/ gdy w Rzym wiezdżał. A
Kárpázemu ſtárośćie zlećił/ áby Cyryáká
dyákoná/ Lárgá y Smárágdá ſkarał/ ie-
ſliby ofiar Bogom czynić niechćieli. A rze-
cze Kárpázyus do Cyryáká: zbielałeś od
ſtárośći/ále wnetże odmłodnieß: ofiáruy.
A gdy niechćiał/ kazał mu roſpußczoną z
ogniem ſmołę ná głowę lać. A towárzy-
ßom iego mowił: Ták ſię wam ſtánie/ ie-
ſli nie poſłuchaćie. A porwał Kreſcentyá-
ná/ y przed innemi go ćiągnąć/ bić/ y drá-
páć żelázmi/ y boki iego ogniem palić ka-
zał. W teyże męce vmárł Kreſcentyanus.

Cyryáká iuż ſtárego męczeńſtwo.

A názáiutrz Cyryáká/ ćiągnąć y palić ka-
zał/ mowiąc: zmiłuy ſię nád ſtárośćią ſwo-
ią. A on wołał: Tegom záwżdy prágnął.
y potym kiymi go y żyłámi biiąc/ gdy nic
wyćiſnąć nie mogł: ná gárdło go z innemi
ſkazał: to ieſt z Lárgiem y Smárágdem.
Szło ná śmierć z nimi innych Chrześćian
mężow y niewiaſt dwádzieśćiá y ieden/
ktorzy wßyſcy pośćinani ſą. Tegoż czáſu
Máxymian dla wiáry Chrześćiáńſkiey o-
nę Artemią śioſtrę ſwoię zámordował.
Kárpázyus potráćiwßy święte męczenni-
ki/ dom ſobie v Ceſárzá ś. Cyryáká vpro-
śił/ y ná wzgárdę wiáry Chrześćiáńſkiey/
tám ſobie łáźnią y ná nievczćiwe roſkoßy
mieyſce zbudował/ gdźie ś. Cyryák z inemi
Chrześćiány Bogu modły ofiárował. Lecz
iednego czáſu po łáźni/ gdy ſobie dobry
obiad nágotował/ z innemi dźiewiętna-
śćie towárzyßow ten okrutnik Kárpázy-
us támże záraz padßy nagle vmárł. A co
ſię Márcellá Papieżá dotycze: ten wſtą-
piwßy ná ſtolicę Rzymſką po Márcelli-
nie/ doczekał pánowánia w Rzymie Má-
xencyußá okrutniká/ ktory ſię wielkiemu
Konſtántynowi ſprzećiwił. Ten ná przod-
ku gdy widźiał wielką liczbę Chrześćian
w Rzymie y indźiey/ zmyślał ſię być Chrze-
śćiáninem/ y ludzkość Chrześćiánom po-
kázował. Ale prędko ſię odkrył/ w zło-
śćiách y nieczyſtośćiách y okrućieńſtwách
brodząc. y gdy ſię dowiedźiał iż w Rzy-
mie dwie nabożne y bogáte niewieśćie
wiárę ś. nakłády ſwemi podpieráły: Bo
Pryſcillá cmyntarz ná drodze Sáláriey
bogáto zbudowáłá/ á Lucyná wßytkę
máiętność ſwoię kośćiołowi oddáłá: ro-
ſkazał Márcelluſowi Papieżowi/ ktory
im do tego powodem był/ Bogom ofiáry
czynić y biſkupſtwo złożyć. Czego gdy v-
czynić Papież ś. niechćiał: potępił go do
poſpolitey ſtáyniey: áby tám beſtye opá-
trował. Gdźie w wielkim ſmrodźie y prá-
cey dźiewięć mieśięcy przemießkał. áż iego
klerycy y kśięża nád nim ſię vżaliwßy/
ſtámtąd go wźięli/ y w dom Lucyny gdźie
ſię wßyſcy ná nabożeńſtwo ſchodźili/ w-
prowádźili. O czym ſpráwiony Máxen-
cius/ one beſtye/ oſły/ ßkápy/ y woły wpro-
wádźić do Lucyny do onego w domu iey
kośćiołá/ y opátrowáć ie Márcellemu Pa-
pieżowi roſkazał. Gdźie vmorzony plugá-
ſtwem onym/ w Bogu záſnął. Bogu na-
wyżßemu chwałá ná wieki. Amen.

Smierć Cyryáká, Lárgá, y Smárágdá, y inych męczēnikow.

Artemią śioſtrę ſwoię Ceſarz dla Chryſtuſá zámordował.

Már cellus Papież beſtye opátruiąc w męczeńſtwie ſkonał.

Obrok duchowny. IEßcze te łáznie ábo páłace Dyoklecyáná w Rzymie po wielkiey cześći stoią/ y ieſt w nich klaßtor Kártuzyanow/ná ktore to ći meczennicy Chryſtuſowi robili:ktore ſie potym y krwią świetych Bożych obláły:około nich kilánaście ábo kilkádźieśiat tyśiecy Chrześćian/ potepionych ná gárdło/ robiło: á dorobiwßy/ zapłáte/ śmierć y okrutne meki tu ná źiemi/ ále w niebie wieczne odpoczynienie y ſławe bez końcá odnieśli. Nie dáli ſie táka niewola od Chryſtuſá odſtráßyć: ále y bogáći Senatorowie Rzymſcy/ ná wzor Moyzeßá/ woleli z niewolniki onemi robić/ y miedzy ludem Bożym wzgárdzonemi być/ á niżli w páńſtwie
Hebr: 11. y roſkoßy doczeſney/ z grzechem y vtráta dobr niewidomych/ zoſtáwáć.
Sławá miáſtá Rzymſkiego. Jáko ćie mam ſławić świety y dźiwnie od Bogá vczczony Rzymie? Kto twoie doſtoyność y ßcześćie wyczytáć może? w tobie y proch wßytek/ po ktorym depceß/ krwią meczeńſką polany ieſt. Jáko przy głowie świátá wßytkiego/ y przy obecnośći Ceſárzow nawiecey ludźi mießkáło: ták ſie też tám nawiecey Chrześćian náydowáło/ ktorzy ſie Papieżow świetych náuką y przykłádem do meczeńſtwá pośiláli. A ći mili Papieżowie/ ſercá im nie pſowáli/ ále przed owcámi ſwemi idąc/ á wilkom ſie ſtáwiąc/ rozdźieráć ſie zebámi ich y mordowáć dawáli/ vmieráiąc zá owce ſwoie: iż poczawßy od ś. Piotrá/ áż do Sylweſtrá/ miedzy trzydźieśći y trzemi Papieżmi/ okrom iednego ábo dwu/ żaden w ſwym łożku nie vmárł.
Meſtwo Papieżow ná mieyſcá zábi- Wielkie meſtwo/ gdy ná ten cel/ gdźie z działá biią/ żołnierz ná mieyſce zábitego náſtepuie. Wie iż pewnie zginąć ma: á przedſie ná roſkazánie hetmáńſkie/ áby ſie rząd nie tárgał/ idźie. Tákim ſie meſtwem ſucceſſyą kośćiołá Bożego zálećiłá: y ták droga ieſt/ iż ſtrumieńmi krwie do nas płyneła: á żadnym tyráńſtwem rozerwáć ſie nie mogłá. Nie dźiwuie ſie ſtolico
tych náſt- puiacych. ś. opoczyſtego Piotrá/ iż ták długo ſtoiß/ boś ná ták glebokich y drogich fundámentách oſádzona ieſt.

2. Tego ſie ießcze zámilczeć nie godźi: iż tego ś. Papieżá Márcellá meczenniká/ náyduie ſie liſt/ do Antyocheńſkiey prowincyey/ w ktorym ſą te słowá: Jeſliże wáßá ſtolicá Antyocheńſka/ ktora niegdy byłá pierwßa/ Rzymſkiey vſtąpiłá: tedyć nie máß żadney/ ktoraby iey podlec nie miáłá. Do ktorey wßyſcy Biſkupi
Concilio. Tom: 1. iáko do głowy/ wedle Apoſtolſkiego/ y ich náſtepnikow poſtánowienia/ kiedy chcą y kiedy potrzebá/ vćiekáć ſie y áppellowáć máią. áby ſtąd mieli obrone/ ſkąd też máią náuke y ſtáwienie. A niżey: Ciż: zá nátchnieniem Páńſkim/ poſtánowili (to ieſt Apoſtołowie)
Przełożeńſtwo Rzymſkiego kośćiołá. áby żaden Synod nie był/ okrom zezwolenia tey ſtolice: á żeby żaden Biſkup nie był ſądzon/ iedno ná porządnym Synodźie/ mocą ſtolice Apoſtolſkiey zezwány. Bo wßytkie ſądy około Biſkupow/ y wietßych rzeczy kośćielnych/ mocą ſtolice Apoſtolſkiey ſpráwowáć ſie y kończyć máią. Te ſą słowá tego ś. meczenniká. Mowże tu potwarco heretyku/ iż Papieżowie z hárdośći przełożeńſtwo ſobie nád kośćioły przypiſáli. Jákim wſtydem temu ś. meczennikowi/ te niezbożność y fałß przyczytáć możeß? Ten ktory prawdźiwą czćią choćiayże świecką/ y żywotem y zdrowiem ſwoim dla Chryſtuſá wzgárdźił: teyby prozney y fałßywey ſławy/ w ſtáyni beſtye opráwuiąc/ y ich ſie ſmrodem morząc/ prágnąć/ á táką rzecz nieprzyſtoyną z grzechem bráćby przed ſie miał?

XVII. Januar. Styczniá. Mart: R. 17. Janua.

Zywot ś. Antoniego puſtelniká/ wypiſány przez ś. Athánázego wielkiego. Zył około roku Páńſkiego/ 324.

ANtoni Egyptczyánin/ wychowány v zacnych rodźicow w pobożnym y Chrześćiáńſkim ćwiczeniu/ z dźiećińſtwá wyſokich cnot naśienia po ſobie pokázował. A bedąc ośierocony śmiercią rodźicow ſwoich/ weſpołek z śioſtrą máluczką/ ledwie pułroká goſpodárſtwá pilnuiąc/
Actor: 2. wſpomniał iáko zá Apoſtołow imioná przedáiąc Chrześćiánie/ pieniądze do nog Apoſtolſkich przynośili: y to ſobie mile rozbieráiąc/ wßedł do kośćiołá/ y vſłyßał one
Vſłyßenie Ewángeliey w kośćiele, początek náwrocenia ś. Antoniego. Matth: 19. Ewángelią o bogátym młodźieńcu: chceßli być doſkonáły/ idź á przeday wßytko co máß/ rozdayże vbogim/ á podź náśláduy mie/ á bedźieß miał ſkarb w niebie. ktore słowá ták przyiął/ iákoby ie Pan Jezus do niego ſámego własnie rzekł. A ßedßy do domu/ śioſtre opátrzywßy/ y przyiaćiołom odlećiwßy: máietność ſwoie wßytke ná vbogie rozßáfował: y począł koßtowáć żywotá puſtelniczego/ czeſto ſie ná mieyſcá oſobne do iednego ſtárcá/ ktory nieiáko mu droge do tego ſwym przykłádem vkázował/ ſkradáiąc. gdźie poſtem á vſtáwiczną modlitwą y nocnym wſtawániem ofiáre Bogu czyniąc/ przemießkiwał. O kimkolwiek pobożnym/ y świątobliwość iáką
Wnáśládowániu dobrych pilność Antoniego. żywotá prowádzącym vſłyßał/ tám bieżał/ iáko pßczołá/ miod cnot rozmáitych z káżdego kwiećia zbieráiąc. w wielkie ſie náuki y kśiąg czytánia nie wdawał: iedno co z piſmá świetego vſłyßał/ to ná pámieći/ iáko ná wyrytym kámieniu chował/ á wypełnić wnetże chćiał.
Kśiegi Antoniego świát wßyſtek. Xiegi ſwoie zwał wßytek świát/ y káżde namnieyße ſtworzenie. Bo w nim dobroć/ wßechmocność/ y bogáctwá Boſkie/ poznáć y wyczytáć mogł. Zywność ſobie wyrabiał: nigdy przed zachodem ſłońcá nie iadł: chlebá y wody miernie vżywał/ drugdy áż do czwartego dniá pokármu ćieleſnego czekał: gorącym ſercem Bogá miłuiąc/ nieprzeſtánną modlitwe czynił.
Cwiczenie ś. Antoniego ßkołá. Gdy ſie w tákiey ßkole młodźieniec ś. ćwiczył: oburzył ná ſie ſrogość nieprzyiaćioł dußnych/ ktorzy go od tego przedśiewźiećia/ chytremi y rozmáitemi pokuſámi/ oderwáć chćieli.

Pokuſy diabelſkie. Naprzod myśl iego tárgáć poczeli/ tym co iuż był opuśćił: to ieſt/ bogátą máietnośćią/ śiero-

kie, y iáko odegnáne.

ścią/ śieroctwem śiostry máley/ zacnośćią rodu/ sławą/ pokármy roſkoßnemi. Co czyniß/ mowiąc/ młody á vrodziwy pácholku: ßkodá twey vrody y ßláchectwá: trudnyś żywot záczął/ ćiáło twoie tey zbroie nie znośi: wroć ſię á záżiy tego coć Bog dał. A on ná te ſłowá iáko ſłup niewzrußony/ żywotem y męką ſię P. Jezuſá bronił/ obietnicámi ſię iego pewnemi ćießył: á iáko tarczą od tych ſtrzał wiárą ſię ś. zákłádał. ták/ że go tym nigdy zránić á oſłábić nie mogli. Począł záś z iney ſię ſtrony kuśić/ wielkie nań á nieznośne ćieleſne żądze/ y zápalenia miecąc/ ták we ſnie iáko y ná iáwi/ iż pokoiu nigdy nie miał. Lecz poſtámi y przekłádániem ſrogich mąk piekielnych/ y końcem y rozſypánim w proch ćiáłá ſwego/ mocnie tákie myśli odganiał/ y z zelżywośćią nieprzyiaćielá odpráwował: y tym dáley ná więtßą ſię puſtynią vdawał.

Zbićie Antoniego ś. od czártow.

z ktorey chcąc go nákoniec mocą czárt wygnáć/ widząc ſię być od młodzieńcá podeptánym/ z wielkim woyſkiem widomie ná iego chałupkę vderzył/ y ták go ſrodze zbił ná ćiele/ iż zá martwego kilá dni leżał: áż ten ktory mu ieść nośił/ po kilku dni przyßedßy/ máiąc go zá vmárłego/ do wśi go donioſł/ y o pogrzebie myślił. Antoni w nocy k ſobie przyßedßy/ prośił towárzyßá/ iż ſam chodźić prze one ſrogie rány nie mogł/ áby go ćicho nie budząc nikogo/ zárázem ná iego mieśce odnioſł: áby nieprzyiaćiel poćiechy nie miał/ á z plácu mu ni iednym krokiem nie vſtępował. Gdźie ſię wroćiwßy/ potykáć ſię z nim ießcze chćiał/ y ná rękę go wyzywał. A vczynił czárt nań oſtátni naiazd zebrawßy ſię z towárzyſtwem y z woyſkiem/ w oſobie rozmáitych beſtiy/ lwow/ niedźwiedźiow/ wilkow/ wieprzow/ pſow y bykow/ y inych ſrogich źwierzow/ ná onę iego chałupkę vderzył: ktorą roſproßywßy/ ſtráßyć go ryki onych ſproſnych beſtiy/ y przymierzániem rozmáitych śmierći/ począł. A on ącz prze one boleść ćieleſną zbity/ ćięßko ſtękał/ y podnieść ſię nie mogł/ wßákże ſercem wielkim

Słowá Antoniego ś. do czártow, iego ſtráßących.

nie vſtráßony ná ono woyſko wołał: Znáć iż mocy y śiły nie maćie. Wßák ieden z was mogłby mię iáko iednego robaczká pożrzeć: ießcze ná mię twarzy niemych y nierozumnych vżywaćie/ znáć iżeśćie y beſtyey podleyßy. Jeſli od Bogá mego moc ná mię daná wam ieſt/ otom ieſt/ zgubćie/ zátráććie/ czyńćie co wam kazano/ ia wam nie vſtąpię. á wiem iż mi nic vczynić/ bez woley Páná mego nie możećie. Prożno ſię kuśićie: znák krzyżá ś. á wiárá w Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá/ mocnym mi á nie dobytym przećiw wam murem ieſt. Zá tym iáko ćmá od ſłońcá/ y proch od wiátru/ nieprzyiaćiele ſię roſproßyli y vćiekli/ á ſwiátłość go wielka z niebá náwiedźiłá/ y chałupká iego w cále ſtánęłá. y bacząc P. Jezuſá przytomnego/ głęboko wzdycháiąc rzekł: gdźieżeś był miły Jezu/ gdźieżeś był? czemużeś mię ná przodku nie podpomogł/ á nie zleczył ran moich? y vſłyßał głos: Byłćiem ia tu Antoni/ álem pátrzył ná męſtwo y potkánie twoie. Nie boyże ſię/ pomocniká záwżdy zemnie mieć będźieß/ y wſławię ćię po wßytkim ſwiećie.

Znák krzyżá ś. przećiw dyabłom.

P. Jezuſá widźiał ś. Antoni.

Poćiechá po niezwyćiężoney woynie z dyabły.

To vſłyßawßy Antoni/ wſtał/ y vczuł ſię zleczonym y zdrowßym niżli pierwey. A pośilony w Bogu ſwym/ iáko po wielkim zwyćięſtwie/ z więtßym męſtwem/ y vfániem w pomocy Boſkiey/ żywot záczęty/ nic od zwykłych prac nie vpußczáiąc/ prowádził. Aż gdy miał trzydźieśći lat y pięć/ począł o doſkonálßych poſtępkách w ſłużbie Bożey myślić/ y ná táką ſię puſtynią vdáć/ gdźieby o nim nikt nie wiedźiał. A iął onego ſtárcá/ do ktorego ſię był ná przodku náwrocenia ſwego vdał/ prośić/ áby z nim ná głębßą puſtynią poßedł: żeby ſię od oczu y wiádomośći ludzkiey ſkrywßy/ mogł wolniey rzeczy zbáwienne obmyſláć y ſrożßą pokutę czynić: ále on ſię ſtárośćią wymawiáiąc/ pomoc mu towárzyſtwá niechćiał. Sam ſię tedy w imię Pańſkie w dáleką pußczą vdał. Ná drodze/ nie przeſtał go nieprzyiaćiel kuśić: miſę śrebrną pod oczy mu podrzućił/ áby go łákomſtwem od záczętey drogi odwiodł. Ktorą on vyżrzawßy/ myślić ſobie począł: ſkąd tu to śrebro? gościńcá tedy nie máß/ ptak tu á źwierz tylo przechodźi. A ieſli kto rzecz ták wielką vpuśćił/ mogł ią náleść wroćiwßy ſię. Twoie to śidłá ßátánie/ rzecze/ nie zwiedźieß mię: miey ſobie ſwoie śrebro ná potępienie. Co ſkoro wyrzekł/ miſá zniknęłá. Toż y drugi raz vczynił/ gdy bryłę złotá vyżrzał/ od nie° iáko od ogniá vćiekał.

Antoni ś. w dáleką ſię pußczą vdał.

Miſą śrebrną ſkußony od czártá Antoni ś.

Od złotá vćiekał Antoni ś.

Tám tedy ná puſtyni oney głębokiey/ puſtki ſtáre pełne wężow y żmiiow nálazßy/ w nich ſię zámknął: towárzyßá ſobie ziednawßy/ áby mu chlebá y wody raz w puł roká przynośił. Wężowie y gádźiná ina/ ſłudze Bożemu poſtąpili mießkánia. á on towárzyß w puł roká raz zwierzchu mu chleb y wodę ſpußczał: z ktorym y ſłowá nigdy nie przemowił. Aż przemießkáwßy tám dwádźieśćiá lat/ gdy im dáley tym

Dwádźieśćie lat w

więcey

puſtkách ná dálekiey puſzczy ſam ieden przemieſzkał.

wiecey ſłynął/ y wielki poczet tych ktorzy żywotá y cnot ie° náśládowniki być chćieli/ práwie drzwi do niego wyłámowáli: vkazał ſię ná świát/ ták zdrowey y wdzięczney ázupełney twarzy/ iákoby był gdźie w nalepßym chowániu. A zá tym przykłádem Páná náßego poráziwßy śiłą iego nieprzyiaćielá ná pußczy: ine ludźie przywodźić począł do ćiáſney forty/ y do onego śćiſłego y świątobliwego żywotá. W czym P. Bog ták mu poßcześćił/ iż potym liczby nie było vczniom ie°/ ktore do wzgárdy świátá tego/ do podeptánia ſámego śiebie/ do opußczánia wielkich máiętnośći/ do pokuty/ ſrogośći żywotá/ pokory/ ćichośći/ y inych doſkonáłych cnot Chrześćiáńſkich przywodźił.

Wielka liczbá vczniow Antoniego ś. á czego ich vczył.

Woyny ich z ßátánem duchowney/ iáko hetman napilniey náuczał. W czym był miſtrz wielki Antoni ś. vmieiąc dobrze duchowne ſtrzały y śiatki ßátáńſkie poznáwáć/ y w nich ine przeſtrzegáć. Powiádał iż z żadnym ſtanem więtßey nieprzyiáźni nie máią/ iáko z Zakonniki/ Mnichámi y Mnißkámi. Ná nie nachytrße y naſubtelnieyße śieći miotáią. A ná nie/ gdy ſámi nie zmogą/ iádowitßych y chytrßych czártow przywodzą. Lecz ktorzy ſą pilni modlitwy y powołánia ſwego/ iednym ie znákiem krzyżá ś. roſpłoßyć mogą. A drugie zbytnim nieſpániem/ wſtawánim/ y ćiáłá zmordowánim bez miáry/ ták oßukawáią: że ſobie zdrowie zepſowawßy/ gdy zácżętego nabożeńſtwa kończyć nie mogą/ abo w roſpácz wpádną/ abo wßytko zgołá opußczą. Powiádał/ iż ßátan ták ieſt ſłáby wiernym/ ktorym zbáwićiel deptáć po nim moc dał/ że ſię z niego łácno náśmiać/ y krzyżem ś. práwie go zá nos wodźić mogą. A nawięcey ſię boi modlitwy/ czućia/ poſtow/ ćichośći/ vboſtwá dobrowolne° wiárowánia prożney chwały/ pokory/ gniewu hámowánia/ miłośierdzia. A náde wßytko/ czyſtego ſercá w miłośći Chryſtuſowey/ bárzo ſię lęka.

W poznániu śideł diabelſkich wielkim był miſtrzem ś. Antoni.

Chytrośći ßátáńſkie y w pośćiech.

Czego ſię czárt nawięcey boi.

Cudá wielkie czynił/ zwłaßczá nád choremi y opętánemi. Miał y duchá prorockiego/ iż rzeczy ktore ſię dáleko działy wiedźiał/ y bráćiey drugdy opowiádał. Heretyckim/ Aryanow y Mánicheußow towárzyſtwem ták ſię brzydźił/ iż ich do rozmowy nigdy nie przypuśćił: áni im łáſkáwego nigdy ſłowá nie dał/ y twarzy ku nim weſołey nie vkazał. chybá żeby ktore ſłowo ku ich náwroceniu ſłużyło. Powiádał/ iż rozmowá ich/ ieſt zgubá duße. Aryanow ták nie rad widźiał: iż y z bliſká k nim przyſtąpić niechćiał. Tráfiło ſię iż ieden Aryan do iego kláßtoru przyßedł/ táiąc ſekty ſwey: w ktorey wypytány gdy ſię otworzyć muśiał/ zárázem go wygnáć kazał: powiádáiąc/ iż mowá ich iádem węże przechodźi. Gdy go potwarzáli Aryanowie chlubiąc ſię im/ iákoby z nimi trzymał: ſłußną żałośćią zięty/ ich ſię tákiey śmiáłośći dźiwuiąc/ ßedł do Alexándryey/ do wßytkiego duchowieńſtwá: y iáwnie Aryany ſwemi vſty potępił: powiádáiąc iż to ſą przeſtáńcy Antychryſtowi. Syn Boży ieſt iednoiſtotny Oycu Bog práwy/ vrodzony z Oycá nie ſtworzony: á Aryanowie nic nie ſą od pogáńſtwá rozni: ponieważ ſtworzeniu ſłużą/ á w Chryſtuſá wierząc/ y ſtworzeniem go czyniąc/ bálwochwálſtwo iáwne ſtroią. ktorych bluźnierſtwem y ſáme ſię żywiołá brzydzą/ y wßytko ſtworzenie przeklina/ iż widzi á oni im Páná ich zelżywie rownáią/ przez ktorego ſtworzone ſą. Zátym iego wyznánim/ wiele ſię ludu do kośćiołá Bożego przywróćiło. Nákoniec y pogáńſtwá wiele żywotem ſię ie° świętym do wiáry Bożey przywiodło.

Cudá y duch Prorocki w ś. Antonim.

Heretykámi iáko ſię brzydźił.

Heretyckiey potwarzy Antoni ś. nie wytrwał/ gdy pletli żeby trzymał z nimi.

Kazánie ś. Antoniego o Aryanách.

Ták ſię był po wßytkim świećie wſłáwił/ iż Konſtántyn wielki y z ſynmi ſwemi/ liſty do niego częſto poſyłał/ iego ſię modlitwie zalecáiąc: ná ktore ták im odpiſował. Naprzod chwalił ich rozum/ iż Chryſtuſowi ſłużą: potym ie vpominał/ áby ſobie y páńſtwu ſwemu nie dufáli/ áni ſię z niego podnośili: ale żeby ſię ludźmi być ználi: á ná ſędziego Chryſtuſá/ ktoremu ſię ſpráwowáć/ y liczbę pánowánia ſwego dáć máią/ oglądáli. łáſkáwość poddánym pokázuiąc/ y ſpráwiedliwość czyniąc/ vbogim y vćiśnionym y śierotom/ áby zá oyce byli. To było w nim nadźiwnieyßego/ iż będąc ná pußczy wychowány/ bárzo ſię ludzkim/ rozmownym/ y łágodnym wßytkim gośćiom ſtáwił: żadney pochmurnośći w ſobie nie máiąc.

Liſt ś. Antoniego do Cesarzá Conſtantyná wielkiego y ſynow iego.

Láſkáwość Antoniego ś. y ludzkość ku wßytkim.

Czáſu iednego/ gdy miedzy bráćią nieco rękomá robił: oczy w niebo podniośł/ y wzdycháiąc y żałość pokázuiąc/ ná koláná vpadł: proßąc aby táką złość y ſproſność Pan Bog oddalił. A płákał rzewno/ łzámi ſię vgáśić nie mogąc. Pytáć go poczęli: ále mowić przełykánie nie mogł. ćięßkość ſerdeczna ſłowá przerywáłá: áż mocno záwołał: Lepiey nam było/ dźieći miłe/ śmierćią ſię od tákiey ſproſnośći wykupić. Wielka ſię złość y niezbożność ludzka otworzy: Wiárá ſię Kátholicka roſtár-

Proroctwo Anto-

niego ś. przenasla dowániu Aryáskim.

ga / á ołtarze Boże ludźie bestyom podobni rozmieca. Widźiałem ołtarz Boży woyskiem bestiy obleżony/y kopytámi ich rozsypány y zburzony / á głos Boży mowiacy:zbrzydźa sobie ołtarz moy. Ziśćiło śie widzenie iego we dwu lat/ ktorych Aryanowie pogáństwo sobie ná pomoc biorac/kośćioły Kátholickie poburzyli/ołtarze sprosnośći y brzydkośći nápełnili/krew Kátholicka rozlali/pánienki zakonne pogwałćili/Biskupy pobili y powygániáli/ naczynie kośćielne wybráli / y gorzey niźli ktorzy przedtym Pogánie/wiárę świetą y wszytkę służbę Bożą spustoszyli. Wszákże tenże Pan Bog/ ktory był to widzenie ták smutne vkazał : pociechy z miłośierdźia swego nie zátáił.Temuż ś.Antoniemu dał znáć / iáko záśie miał kośćioł Boży powstáć/á kácerstwo Aryáńskie zaginać. Obroca śie/ powiáda/ weżowie w iámy swoie/ á wiárá ś.szerzyć śie bedźie/iedno śie strzeżćie / abyśćie śie błedy kácerskiemi Aryańskiemi nie pomázáli. Mało potym stárostá Alexándriyski Baláćius Aryan/ ták srodze Kátholiki dręczył/iż śmiał Zakonniki y Mniszki iáwnie obnażone v pregierzá bić. Do niego Antoni táki list napisał: Widzę nád tobą gniew Boży/przestań tego nád Chrześćiány morderstwá/ ábyś w gniewie Bożym / ktory iuż ná ćie spáść ma/nie zginał. Przeczedł list/wzgárdźił/y nań plunawszy / ná ziemię rzućił / y postá zelżył/ ták odkázuiac : Niechay śie Antoni swemi mnichámi báwi / á niech rozumie żem ia iego rządzeniu nie podległ. Lecz po piatym dniu rękę Páńską poznał : koń ktory nád inne záwżdy był ćichy / zębámi go stárgał / z niższegoż śie nań rzućiwszy/ y nogámi go ták zbił/ że trzećiego dniá ledwie doczekał. wszyscy baczyli iż go oná pomstá Boża / ktorą mu święty Antoni zágroził/ zgubiłá / á słowá śie świetego ziśćiły.

Aryáńska okrutność.

List ś. Antoniego do stárosty Aryániná.

Pomstá nád Aryánnię, vpominanim ś. Antonie° gardzacym.

Vmieráiac/y o czáśie śmierći swey wiedzac / bráćia pilnie vpominał : aby wiárę Bogu / ktorą od przodkow y podánia Apostolskiego wźieli/záchowáli:Aryanow śie y Melecyanow strzegac/ iáko nieprzyiaćioł Bożych. Wiećie/ powiáda/ iákom śie ia heretyki brzydźił/ iżem z nimi prze ich złą wolą/ á vporną z Chrystusem woyne/ łáskáwie mowić nie mogł. Przestrzegał ich też/ żeby śie ná chytrośćiach szatáńskich ználi/ á wiárowáć śie ich vmieli. Y innemi zbáwiennemi słowy ćiesząc ich y vcząc / w pokoiu á wesoło duchá Bogu oddał/ máiac lat sto y pięć. Człowiek ná pustyni wychowány/á po wszytkim świećie wsławiony : meżny czártow woiownik (ták iż iego śie imienia / gdy ie kto im stráśył / po wszytkim Egypćie báli/y z ludźi vćiekáli) wielki mistrz wszytkim do cnoty y miłośći boskiey : Ktorego śie modlitwie świetey poruczáiac / chwałę dáiem Bogu w Troycy iedynemu / ktorego iest sławá ná wieki. Amen.

Vpominánie przy śmierći o wiárowánie heretykow.

Sto y pięć lat żyw był Antoni ś.

Obrok duchowny.

O wiárowániu śię heretyckich społkow.

Ten testáment świetego Antoniego około wiárowánia y przestrzegánia śie heretyckich społkow/ terazby miał wielkie mieysce/ by śie czuć Kátholicy chćieli. Pospolita to byłá v świetych Apostołow/ y v inych Duchá Bożego pełnych / iż śie ludźi tákich bárzo strzegli. Sam Apostoł iuż nie ludu pospolitemu/ ktory łácniey w ich śidłách vwieznać może:ále sámemu Biskupowi / ktory ná tákie rzeczy ostrożnieyszy był/ to roskázuie : Po wtorym/ powiáda/ nápominániu (y trzećiego nie czekáiac) ábyś śie heretyká wiárował/ wiedzac iż táki przewrocony iest / y grzeszy / włásnym śie swym sumnieniem potepiáiac. Y o Janie ś. Ewángeliśćie nápisał Euzebius : iż do łáźnicy wszedszy w Ephezie : gdy w niey vyźrzał Cherynta heretyká/ do swych záwołał: wychodźmy stad/ áby śie tá łáźnia nie zápádłá / w ktorey śie myie Cherynt nieprzyiaćiel prawdy Bożey. Tegoż sam náuczył Jan ś. mowiac : Jeśli kto przychodźi do was / á tey náuki nie nieśie : w dom go nie przyimuyćie / y nie pozdrawiayćie go. bo kto go pozdrawia / vczestnikiem iest złośliwych iego vczynkow. Tákże od mistrzá swego/ Janá ś. náuczony Polikárpus / iáko pisze Ireneus stáry Doktor / gdy potkał ná vlicy Márcyoná heretyká / á on mu rzekł : znay śie do mnie Polikárpie. odpowiedźiał : Znam ćie być pierworodnym synem dyabelskim. Y w stárym zakonie zákazał Pan Bog Prorokowi swemu z heretyki y odszczepieńcy ieść y pić. y gdy tego w nierostropnośći swey odstapił / Lwowi go zábić kazał. Wszákże mym zdániem to śie włáśnie o Kácermistrzách / nie tylo Ministrách / ále innych vpornych / á złe rády przekletey náuki rozśiewáiacych/ rozumie : iż śie ich towárzystwá ták czuyno y ostro strzedz mamy. Bo tákim z nimi pospolitowániem/ bliźni śie gorszy : tego co oni sa / ná nas śie domniemáiac : vszy śie násze máza / bluźnienia Bożego y kośćiołá iego słucháiac : wdáiem śie sámi w niebespieczeństwo / w ich śieći y sámołowki nágladáiac. Sa bowiem słowá ich / wedle Apostołá / iáko ćiáło skáncerowáne / ktore śie ná zárázenie przyległych członkow szerza. W vśćiech ich Chrystus / Ewángelia / y pismo brzmi : á w skutkách ich fałsz / swowolność y ćielesność (ná ktorąśiny z przyrodzenia łáskáwi) do wszytkich grzechow drzwi otwarza : y do pogáństwá y záprzenia śie Bogá wiedźie. Iż śie to iśći / co o nich w osobie nierządnice/ ku cudzołostwu przybrániey / pismo mowi : Miod z plastru śćiekáiacy vstá iey / y ślicznieysze niźli oley słowá iey : ále koniec iey gorzki iáko piołun / á iezyk iey iáko ostra strzałá/ y miecz z obu stron śiekáiacy. Zákwászona dźieżá ich/ przasnice dobrey wiáry y świetych obyczáiow/ kwásem swoim záraza/ á szukánie ná ośćie y ćiernìu iágod rece przebada. Tácy widza dobrze / iż źle czynia / iáko mowi Apostoł/ á prawdę Boża tepia : y długo śie iey sprzećiwiáiac / do oney

Ad Tit: 3.

Z Cherynthem być ś. Ian w iednym domu niechćiał.

Eccl: hist li 4 ca: 14.

Ioan: 2.

3. Reg: 13.

Li: 3. ca: 3.

Kácermistrze ktorzy sa.

2. Tim: 2.

Koniec heretykow ćielesność á záprzenie Bogá.

Prouer: 5.

1. Cor: 5.

czártowskiey

Matth: 7. Ad Tit: 3. Iáka z prostemi á zwiedzione mi heretyki społeczność Kátholikom przystoi.

czártowskiey zákámiáłości przychodzą/ iż ná to wszytkę duszę swoię ważą / áby prawdá Boża pod ich nogámi poległá : żeby się tylo oni przy swey w rozumie hárdości zostáć mogli. Co się dotycze innych pospolitych nieumieietnością zwiedzionych / á nikogoż nie zárażáiących heretykow (ktorych się ták wiele námnożyło/ iż się sąsiedztwem y towárzystwem ich báwić musim) potrzebá ie znośić / á użalenie nád ich upadkiem mieć. wszákże z tym práwem. Naprzod/ áby ich społeczność namniey wierze y nabożeństwu nászemu nie szkodziłá. Bo ináczey/ lepiey/ iáko Pan mowi/ y oko / y rękę / y nogę utráćić : niżli iákie ublizenie ná zbáwieniu z towárzystwá y przyiáźni ludzkiey odnośić. K temu/ áby się z dobrego nászego záchowánia budowáli/ y do wiáry Kátholickiey wstęp mieli. Bo lepieyby przed nimi kryć niedostátki obyczáiow nászych / ktoremi się od wiáry ś. odrażáią. Nákoniec ábysmy k woli przyiáźni ich/ żadney rzeczy nabożeństwu ich y wierze służącey nie czynili. To iest áni do ich schadzek szli/ áni uszu słuchániem báśni ich nie mázáli : áni umárłych ich do grobu prowádzili/ áni się w małżeństwo z nimi wdawáli. Bo to są rzeczy Kátholikowi od Bogá y kośćiołá zákazáne:y w wielki grzech wpada/ kto ták wiele dla ich przyiáźni czyni / czego się y dla oycá y mátki czynić nie godzi. O czym/ zwłasczá o małżeństwie z heretyki/ przy lepszey pogodźie/ szerzey się mowić może.

1. Matth: 18. 2.

XVIII. Ianuar. Styczniá. Mar: R 14 Ianua.

Zywot S. Feliká ábo Szczęsnego / kápłaná Noláńskiego / wypisány od W. Bedy/ y od ś. Pauliná Biskupá Noláńskiego. Zył około roku Páńskiego/ 289.

FElix ábo Szczęsny z Nole miástá Włoskiego rodem/w młodośći od rodźicow przy wielkim imieniu y bogáctwie z drugim brátem pozostáły będąc : gdy się brát iego Hermia ná stan świecki y służbę Cesárską obracał:on sobie stan duchowny obrał : ziemskiemi rzeczámi pomiátáiąc/ á niebieskich wszytką myślą szukáiąc. A będąc pierwey w kośćiele Czytelnikiem y potym Exorcystą(w ktorym urzędźie czárty z ćiał ludzkich wypędzał) po stopniách cnot wielkich/ ná urzędy duchowne wstępował/áż do kápłáńskiego stanu wysokiego przyszedł : wielkie y práwie kápłáńskie cnoty nań przynosząc:iáko się to potym w pokusách y prześládowániu pokazáło. Bo zá iego czásu wszczęło się ná Chrześćiány ćięszkie od pogáństwá ściśnienie : wyznawcow Chrystusowych/báłwochwálcy ná gárdło szukáli/z ziemie wywoływáli/okrutnie męczyli y zábiiáli / á nawięcey gniew swoy y szaleństwo ná głowy y pásterze owiec Chrystusowych obrácáli.Gdy się ich miecz o Nolę opárł:poimáć Biskupá Noláńskiego Máxymá iuż szedźiwego stárcá myślili. Lecz stárzec przestrászony / Feliká ná swym mieyscu zostáwiwszy/ y iemu trzodę swoię poruczywszy/ schronił się : y po pustych się gorách y bárzo niewczesnych mieyscách kołátał. Prześládowcy Biskupá nie nálazszy/ Feliká poimáli/y w ćiemnym więźieniu osádźili: w ktorym on wielkich poćiech w Bogu swym/ dla ktorego ćierpieć wszytko miał wolą/używał. Siedźiał ćiásno bárzo/ y okrutnie zá nogi y zá ręce związánego / ná ostrych skorupách posádźili : y zimnem á głodem zmorzony/ áni ledz/ áni zásnąć nie mogł.

Wyklinánie czártow urząd iest kośćielny.

Prześládowánie Chrześćian.

Poimány ś. Szczęsny.

Tym czásem ś. Máxym Biskup/ długo po puszczy się błąkáiąc/głodem też y nędzą w stárośći swey práwie obumárły/ruszyć się iuż dáley z iednego mieysca nie mogł : iedno duchá Bogu polecáiąc/á więcey ná osierocenie trzody Chrystusowey boleiąc/ szczęśliwey śmierći czekał. Lecz Boskie miłośierdźie/ ktorym swe sługi opátruie/ ná iego pomoc táką drogę nálázło. Przyszedł Anyoł Boży do Feliká w ćiemnicę onę : y świetnie w oczách iego stánął / y bárzo go zástrászył. á mniemáiąc Felix áby mu się co śniło : usłyszy głos Anyelski (práwie iáko ś. Piotr księgę Apostolskie) wstań á podź zemną. On odpowie : á iáko mam wstáć / ták ćięszko spięty będąc ? Rzecze mu drugi raz Anyoł : wstań á ná te łáncuchy nie dbay/á idź ná pustynią/szukay swego Biskupá/ono iuż głodem y nędzą umiera. Wstánie wolny od wszytkich okow y łáncuchow/ ktore z niego ná on głos spádły : y straż y wrotá przeszedszy/poznał cud y spráwę Páná Bogá swego. y bieżawszy prędko ná puszczą/ zá prowádzeniem Boskim/ nálazł Biskupá Máxymá / iuż práwie konáiącego / y z mową zámknioną. Ktorego gdy odtárł / á ustá mu winem zákropił / pósilenie wźiął. y k sobie przyszedszy ś. Máxym/ poznał swego kápłaná Feliká/y rzekł: Gdźieś ták długo mieszkał synu miły ? obiecał mi Pan / iżeś tu dawniey przyść miał. A on mu powie gdźie mieszkał / y iáko pomocą Anyelską z ćięszkiego więźienia wybáwiony/ ná iego posługę postánym był.

Anyoł Feliká ś. [z] więźienia ná pomo[c] Biskupowi wybáwił. Actor: 12.

Tedy Felix ná swoie rámioná wźiąwszy Biskupá/niosł go do iedney wdowy/u ktorey taiemnie one złe czásy prześládowánia przeżył. A sam wstrzymáć się nie mogł /

Ná swo[…] ich rámio[…] nách Bi[…] skupá n[…] śił ś. Feli[…]

áby się

aby ſię do ſwych Chrześcian wroćić/ á im ku poſilku/ żeby w onych pokuſách/ y vtrátách máiętnośći y zdrowia/ Chryſtuſá ſię nie przeli/ przybyć nie miał. Z wielką go pociechą/ iáko zmartwychwſtáłego Chrześciánie oglądáli: ći zwłaßczá/ ktorzy boiáźnią zięći byli. A on nie tylo ſłowy/ ále przykłádem wiodł ie do tego: aby temi świeckimi dobry gárdźili/ á wßytek ſkarb ſwoy w niebie mieli: á tych ſię nie báli/ ktorzy ciáło zábiiáią/ ponieważ dáley ſwego gniewu y mocy śćiągáć nie mogą: Lecz Pan Bog y ná dußy/ y ná wiek wiekom bez końcá mśćić ſię może/ gdybyſmy iego roſkazánie przeſtąpili/ á záprzeć ſię go w tych krotkich mękách mieli. Práwie iáko Prorok vczy: ręce ſpußczone poſiláł/ y nogi zemdlone vkrzepczał/ á wołał ten káznodźieiá wielki/ mowiąc: Boiáźliwi ſtoyćie mocno/ á nie lękayćie ſię: Oto Bog wáß przyidźie á wybáwi was.

Vpominánie ś. Felixá do ludźi. *Esa: 35.*

Rychło potym pogáńſtwo ſię o Felixie dowiedziawßy/ drugi raz go poimáć chćieli. y w domu gdźie mießkał nie náláżßy/ ná vlicy zábáwionego ſłuży ſtárośćini potkáli: y nie mogąc go poznáć (choćiaż im dobrze znáiomy był) iegoż ſámego poczęli pytáć/ ieſli gdźie Felixá widźiał/ (ták Pan Bog záślepił był oczy ich/ iáko onych co Elizeußá ßukáli.) A on ſię vśmiechnąwßy/ rzekł: niewiem iáki to Felix/ ktorego ßukaćie. Dobrze rzekł: Bo nikt ſám ſwey twarzy iáka ieſt nie zna. A bacząc iż ſię lud burzy/ á P. Bog cudo vkázuie/ że go poznáć nie mogli/ vſtąpił: á vćiekáiąc/ wpadł w iákieś śćiánki/ y tám ſię zátáił. Jeden pogánin widząc gdźie wpadł/ á śmieiąc ſię z ſług onych/ iż z nim gádáli/ á iego nie poználi: vkazał im ono mieyſce miedzy śćiánámi. A tym czáſem páiąk ſiateczki ſwoie ná one śćiáne zápuśćił/ y dźiure one ktorą wlazł Felix vrosztował. Gdy tedy ſłuży przybieżeli/ á páieczyne one ná śćiánkách vyrzeli: łáiáć onemu/ co vkazał mieyſce/ poczeli/ mowiąc: ládá muchá tę páieczyne przedrze/ á Felix tu ſię ćiſnąc przerwáćby iey nie miał? rzecz niepodobna áby on tu był. A bieżąc dáley/ do wolnego wyśćia/ y lepßego zátáienia/ ś. męczennikowi czás zoſtáwili.

4. Reg: 6. *Páiąk obronił Felixá ś.*

Przez ßeść mieſiecy w iednym mieyſcu ćiáſnym y nędznym mießkáiąc/ doczekał ſię dobrych dni/ y pokoiu Chrześciáńſkiego: gdy Ceſárze Rzymſcy / Chrześciánom wßytko przywroćić/ á wolnie im ſłużbę Bożą ſpráwowáć roſkazáli. O iáko wielką pociechę lud Boży wźiął/ z onych Ceſárzow/ y z pokoiu onego/ gdy ſię im káznodźieie y Biſkupi wywołáni/ y w źiemi zágrzebieni/ wracáli. A ći Nolánczykowie ſwego Felixá y Biſkupá Máxymá z táiemnych onych grobow wychodzącego oglądawßy/ niewyſłowioną rádość odnieśli. Potym gdy ś. Máxym láty iuż doyźrzáły/ prędko vmárł: wßyſcy Felixá ná iego mieyſce Biſkupem obráli. Ale ſię on z tego pokornie y pilnie wymawiáiąc/ inego ludźiom/ to ieſt nieiákiego Quintego zálecał/ mowiąc: iż mnie ieſt śiedmią dni ſtárßy káplan. y ták go ná Biſkupſtwo wpráwił. w ktorym we wßytkim rády Felixá ś. náśládował: ták iż Quintus vrzędem/ á Felix náuką y kázániem lud Boży ſpráwował.

Felix Biſkupem być niechćiał.

Pokazáło ſię w tym ś. nád inne cnoty/ wielce dobrowolne vboſtwo. Bo gdy wracano Chrześciánom obiętę w prześládowániu dobrá/ y imioná ich: rádźili mu wßyſcy/ áby też on ſwoie wśi/ role y domy/ ktorych mu było wiele dla wiáry świętey pobráno/ odebrał: á vrzędu do tego iáko y inni vżył: żeby te dobrá vbogim rozdáć/ á z nich iálmużny czynić mogł. Felix święty ná to ſię nigdy námowić nie dał/ ták mowiąc: Wßytko mi to wolno/ ále mi nie pożyteczno. Nie day Boże ábych ſię ia tego/ com dla Chryſtuſá y wyznánia imienia iego raz z weſelem vtráćił/ vpominác miał. Swiecki doſtátek rádem bárzo wzgárdźił/ dla bogáctwá onego wiecznego: á terázbych ſię do niego wrácáć miał? Vbogim być z JEzuſem chcę/ ábych w iego kroleſtwie bogátym zoſtał. Mam wielkie vfánie/ iż ten ktory mię z więźienia wywiodł/ y cudownie gdym ſię kryl karmił: y teraz gdy myśl moię wßytkę ku niemu obracam/ wyżywić mię nie zániecha. W tym przedśięwźięćiu będąc święty Felix/ ná iednym ſwym ogrodku przeſtawał/ á trzy ſtáiánie roley zá naymem miał: ná ktorych ſam bez pomocnikow ręką ſwą robiąc/ ſam śiebie y vbogich wiele żywił. zá wielką ſobie poćiechę y iálmużnę poczytáiąc/ iż niedoſtátecznym z potu czołá ſwego dobrze czynić mogł. W tákim żywoćie ſkończył tego pielgrzymowánia/ y doſtąpił oney oyczyzny wieczney/ w ktorey chwali Bogá w Troycy iedynego/ ktorego ieſt cześć wieczna y páńſtwo ná wieki wiekom. Amen.

Felix vtráconey dla Chryſtuſá máiętności vpominác ſię niechćiał.

Obrok duchowny.

O Tym ś. Felixie y Dámázus Papież nápiſał wierſzem/ y Auguſtyn ś. *Epiſt: 137. & lib: de cura pro mortuis, cap: 16.* Iáko y do iego grobu od końcá świátá ludźie chodźili/ á żaden bez poćiechy y otrzymánia tego o co prośił/ nie odſzedł.

2. Wielkie poniżenie tego ś. ná tákie dobrowolne y Bogu miłe vboſtwo. Gdźie dźiś tácy Chrześćiánie? á iáko ſie nie wſtydzą z krzywdą y z płáczem ludzkim máietnośći nietrwáłey nábywáć: á one wieczną trácić/ pátrząc ná świete/ iáko ſie y ſłuſznie á ſpráwiedliwie nábytego y własnego dobrá ſwego mieć boią: á zá ſzkode ſobie poczytáią/ gdyby vboſtwá Chryſtuſowego nie ſkoſztowáli/ y vczeſtnicy nędze iego byc nie mieli. Kocháć ſie wielce w tobie ś. Felixie práwie ſczeſny/ y o modlitwe ćie prośić przyſtoi/ ludźiom zwłaſzczá duchownym/ áby dáleko zá ſobą te świeckie chęći do dobrego mienia zoſtáwuiąc/ do tego co raz dla miłego Iezuſá opuśćili/ myślą ſie y kochániem nie wracáli/ á ná Lotowe żone pámietáli.

3. Nie doſyć było dobre mienie opuśćić/ ále ieſzcze nic ſobie ná pożywienie nie zoſtáwowáć/ á z włáſnego potu żyć/ y ine vbogie żywić/ wielka ieſt doſkonáłość.
Actor: 20. Wypełnił ten/ co wypełnił y náuczał Apoſtoł: Pom-
2. Theſ: 3. nićie/ powiáda/ iżem dármo v was chlebá nie iadł:
álem reką robił/ y prácował we dnie y w nocy/ y ná
Epheſ: 4. ſwe/ y ná tych ktorzy zemną byli/ pożywienie. A ná
drugim mieyſcu: Iedz ſwoy chleb káżdy/ á rob reką ſwą/ żebyś y drugiemu/ co wyrobić nie może/ vdźielić mogł. Miedzy Chrześćiány tákiego ſie dźiś námnożyło proznowánia/ iż káżdy dworowáć chce/ á nic nie czynić: vczćiwemi rzemieſły brzydźić ſie ludźie poczeli: á doſtáteczni ná to ſie ſpuſzczáiąc co máią/ wſzytek czás/ ná piiáńſtwie/ łowách/ y bieśiádách á roſpuſtnośći trawią. Nikogoż Pan Bog ná proznowánie nie ſtworzył/ y w Ráiu Adámowi/ ták wielkiemu świátá wſzytkiego krolowi/ proznowáć nie dopuśćił. Kto gotowy chleb ma/ á potem go ſwym nie nábywa/ nie máiąc inney zabáwy/ ábo z ſtrony vrzedu poſpolitego/ ábo goſpodárſtwá potrzebnego: á nie mogąc reką robić/ ábo nie vmieiąc: czás wſzytek/ ieſli ſie Chrześćiáninem zowie/ ná ſłużbie Bożey/ y ná dobrych vczynkách trawić winien.

Prożnowánie od Bogá zákazáne. Doſtáteczni winni czás ná Bożey ſłużbie y dobrych vczynkách trawić.

4. Ieſzcze ſie y páiąkowi temu dźiwuię/ iáko ś. Felixowi poſłużył. Ale co mowię páiąkowi/ Chryſtuſowey ſie opátrznośći y wſzechmocnośći dźiwowáć mam: ktorego morze/ wiátry/ ryby/ y beſtye ſłucháią: ktory zá przyczyną obronić ſwych vmie. Nabożnie y pieknie ś. Paulinus Noláńſki Biſkup/ żywot tego świetego opiſuiąc/ wierſzem to wyráźił.

Quando Chriſtus adeſt, nobis & aranea murus,
Quando Chriſtus abeſt, & murus aranea fiet.

Gdźie Chryſtuſowá dźiedźiná/ tám murem y páieczyná/
A gdźie gniew Chryſtuſow łáie/ mur ſie páieczyną ſtáie.

XIX. Ianuar. *Styczniá.* Mart: R. 19. Ianuar.

Męczeńſtwo ś. Máryuſzá/ Marthy/ Audyfáxá y Abákuká/ wzięte z ſtárych kśiąg męczeńſkich Rzymſkiego Kośćiołá.

Piſze o nich Bedá/ y Vſwárdus/ y Grzegorz ś. 3. Dialog: cap: 30.

Cierpieli roku Páńſkiego/ 214.

Klaudius, to był wtory Ceſarz tego imienia.

ZA czáſu Klaudyuſá z Perſyey/ zacni á wielkiego rodu ludźie/ Máryus ktory był ſyn Máromená hetmáná Perſkiego/ y Martá corká kśiążećiá Ruſuntis/ żoná iego/ z dwiemá ſynmi ſwoiemi/ Audyfáxem y Abákukiem/ poprzedawſzy w Perſyey imioná ſwoie/ wietſzą część vbogim rozdawſzy: dla miłośći Páná náſzego Iezuſá w ktorego byli nowo vwierzyli/ vboſtwá iego náśláduiąc/ ná wieczne ſie pielgrzymſtwo y poſługi męczenników świętych w Rzymie ćierpiących/ vdáli. A przyſzli do Rzymu/ áby groby/ y Apoſtołow/ y inych pobitych męczenników náwiedzáli/ á żywe dla imieniá Chryſtuſowe° oſádzone w ćiemnicách więźnie/ máiętnośćią ſwoią/ y pracą (choćiaż z niebeſpieczeńſtwem) opátrowáli. Gdy przyſzli do więźienia zá Tybrem ná zamek: náleźli tám ś. Quiryná/ ktory iuż był wielkie męki vćierpiał dla P. Iezuſá/ y inych niemáło Chrześćian/ o to imię tylo poſádzonych: y vmywáiąc im nogi/ á opátruiąc potrzeby ich/ płákáli nád nimi/ o modlitwę ich zá ſobą proſząc. Táka byłá chuć y miłość wielka tych ludźi ku Bogu/ iákoby ná ſameğ Chryſtuſá pátrząc/ ták bráćiey y członkom ie° vſługowáli.

Wielka miłość ku więźniom Chryſtuſowym.

Gdy potỹ Klaudius dekret vczynił ná Chrześćiány/ áby te ktorzy byli dla wiáry ś. powiązáni/ ábo ná robotę y niewolą potępieni/ trácono: tedy dwieśćie ſześćdźieśiąt y dwu Chrześćiánow/ ktorzy robili około piáſku/ w pętách wywiedźiono ná plác/ y tám ie/ czyniąc ludźiom widoki y igrzyſká/ żołnierzom vſtrzeláć kazał Klaudius. Ták ſię ći sſtáli/ iáko mowi Apoſtoł/ pozorem świátu/ y háńbą: iż z ich zdrowia y krwie niewinney/ żárty ſobie niewierni pogánie czynili: sſtáli ſię iáko owce wiedźione ná zábićie/ áby wieczney chwały vczeſtnicy z Chryſtuſem byli.

262. Męczẽnikow vſtrzelánych. 1. Cor: 4. Pſal: 42.

Około tych pogrzebu wiele pracey podieli/ ten ś. Máryus z żoną y z ſynmi/ y wielki nákład vczynili. Pogrzebli też iedneğ zacneğ rotmiſtrzá Klaudyuſowego/ ná imię Bláſtá/ y Iana miſtrzá iego w wierze. O czym gdy ſię Klaudius dowiedźiał/ kazał ich ſzukáć. Ale ná ten czás iż táiemnie czynili/ náleść ich nie możono. Dowie-

dźieli ſię

Modlitwy y śpiewánia nocne.

dźieli ſię potym: iż ś. Quiryná w nocy zábito y wrzucono w Tyber/ tedy tákże z pilnośćią nálezione ćiáło iego pogrzebli z Pásterem kápłanem. W nocy około pogrzebow tych chodząc/ vſłyſzeli śpiewánie Chrześćiáńſkie w iedney goſpodźie/ gdźie ſię był Biſkup Kálixtus z Chrześćiány zámknął: do nich wſzedſzy/ wielką poćiechę z ſpołeczności oney chwały Bożey odnieśli. A ná inne dla Chryſtuſá prace y męki ſpolnie ſię pośiláiąc gotowáli.

Poimano potym te święte Chryſtuſowe ſługi/ to ieſt Máryuſzá z żoną y z ſynmi. A gdy byli ſtáwieni przed Ceſárzá/ rozumieiąc iż wiele pieniędzy máią/ ſpytał ich: Skądeśćie? Rzekł Audyfáx ſtárſzy ſyn: z Perſyey. Cośćie zá rodu/ á po cośćie tu do Rzymu przyſzli? Oni mu powiedźieli: rodu ſmy iáko Bog wie zacnego: tu ſmy przyſzli dla czynienia modlitwy v nog Apoſtolſkich: bo ſmy tego wielce prágnęli. Spytá ich Klaudyus. Czemuśćie odſtąpili oycowſkiey wiáry/ y bogow ſwoich/ vmárłegośćie ſobie zá Bogá obráli? Oni rzekli: ieſteſmy ſłudzy Chryſtuſowi. Spytá ich: maćieli iáką máietność ábo pieniądze/ á gdźieśćie to zoſtáwili? Powiedźieli: dáliſmy ie temu/ ktory ich nam ná máły czás vżyczył/ to ieſt Pánu náſzemu Jezuſowi. Co vſłyſzawſzy Klaudyus/ báwić ſię imi dáley niechćiał/ ále polećił Muſcyanowi ſtáróśćie/ mowiąc: ieſli nie będą ofiárowáć Bogom/ á ſwego nie przeſtáną/ day ie rozmáićie męczyć. Tedy Muſcyan widząc ſtáteczność ich/ kazał ie pierwey kiymi bić.

Modlitwy v nog Apoſtołá Piotrá y Páwłá prágnęli świeći.

Niewiáſtá mężna y mężá y ſyny do korony męczeńſkiey pobudza.

A Márthá y mężá y ſyny vpominálá/ áby ćierpliwi byli áż do końcá/ á nie żáłowáli doczeſnego zdrowia zá on wieczny żywot/ do ktorego przez krotkie męki wniść mieli. Pomnićie/ powiáda/ ſynowie moi mili/ co zá nas zbáwićiel náſz ćierpiał: á iáką nam ćiáſną tę drogę y krzyżá noſzenie przykłádem y náuką zoſtáwił. Jam was porodźiłá wedle ćiáłá: ále gdy was wedle duchá Chryſtuſowi vrodzonych do końcá odchowam/ á iemu wiernymi będźiećie/ moie ſię weſele w was wypełni: y boleśći ktorem dla was podiełá/ dobrze mi ſię nágrodzą. Krotki ten wiek świátá tego/ ktory trácim/ y máłe te męki ktore ćierpim/ do wielkiego nas weſela y nieprzeżytych roſkoſzy przywiodą. Temi y innemi ſłowy/ y ſyny/ y mężá/ mężna białagłowá námawiáłá. Przed ktorey oczymá/ pierwey ſyny/ potym mężá kiymi zbiwſzy: ná palách powrozy ćiągnąć/ y żeláznymi bláchámi palić/ y grzebieńmi ſrogiemi ćiáło ich tárgáć/ y po nim iáko brozdy czynić/ okrutnik roſkazał. A oná ich krwią/ oczy ſobie/ y członki pomázowáłá. A potym też toż y ſámá ćierpiáłá. W tym wſzytkim nic ſię nie zmieniło ſerce ich. Ale w onych okrutnych mękách chwalili/ Páná Jezuſá/ iż ie miedzy ſługi ſwoie poczytáć raczył/ á męki ſwey vczeſtniki vczynił. Tedy náoſtátek on okrutny ſtároſtá/ vćinąć obie ręce wſzytkim czterem roſkazał: ktore gdy im odćięte były/ káżdemu ſwoie ná ſzyię záwieſzono/ á wodzono ie po Rzymie/ z wołániem tákim woźnego: Nie bluźnićie Bogow: zá to was karzą. Tę ſromotę y wielką boleść/ ſkromnie odnośiło święte ono gniazdo/ á żadney odmiány po ſobie nie dawáło znáć. Jeden drugiego dobrymi ſłowy pośilał/ á zwłaſzczá miła mátká y żoná. Tedy ie wywieść ná drogę Kornelią/ y v mieyſcá Nymphás/ Kátábáſſy názwánego/ pośćináć kazano. ktorych ćiáłá/ białagłowá iedná Felicitás/ ná poły ſpalone podnioſłá/ y vczćiwie ná roli ſwoiey pogrzebłá: ná cześć y chwałę Bogu nieśmiertelnemu. Amen.

Męká y ſel żywośc wielka.

Obrok duchowny.

O Dźiwna y mężna ku ſynom tey mátki miłość. Dopiero ſię mátká być zna/ y z ſwego płodu rádość ma: gdy dźieći Bogu do niebá/ á nie świátu ná źiemi rodźi/ gdy ná ich męki y śmierć dla Chryſtuſá pátrzy. Czemu im zoſtáć y vchodźić nie kazáłá? Bo ie wedle Bogá/ á nie wedle świátá miłowáłá. Fałſzywa miłość doczeſna/ krotka ieſt/ á prędko przyiaćielá dźieli. Ale práwa w Bogu gdy ſię tu pocznie/ w niebie bez końcá zoſtáie. Jeſli ſię w przyiaćielu/ w ſynie/ y w corce kochaſz/ á iego miłuieſz: tákże miłuy iákoby z nim wiecznie/ w rádośći niebieſkiey/ vżywáć miłośći w Bogu y kochánia mogł. Ale ná to rodźice nie baczą: miłuiąc fałſzywą á świecką miłośćią dźieći ſwoie/ duſze ich trácą/ y do piekłá prowádzą. Gdźie z nich wieczny wiekom ſmutek y żáłość mieć będą. Wielkie rzeczy w tych miłych nowo náwroconych Chrześćiánách/ żywa wiárá miłośćią Chryſtuſową gorąca czyniłá. Odbieżáłá imion wielkich y máietnośći/ wzgárdźiłá rodu zacnośćią/ poniżyłá ſię do nog y poſług członkow Chryſtuſowych/ rękę hoyną ná iáłmużnę roſpuśćiłá: ná koniec krzyżá y vdręczenia dla Chryſtuſá ták dáleko ſzukáiąc/ z Perſyey áż do Rzymu bieżáłá: y dźiatki/ namilſzą rzecz ná świećie/ ná toż męczeńſtwo nioſłá: á zdrowie y żywot rádá zá Páná ſwego wyznánie y ſławę położyłá. Toć ieſt wiárá wielka/ ktora ták wielkie rzeczy czyni.

2. Widźiſz y pielgrzymowánie do Rzymu z ták dálekiey ſtrony/ iáko świętym zwyczáyne było. Woleli w śmierć wpáść/ niżli bez tey poćiechy náwiedzenia grobow Apoſtolſkich/ y innych męczennikow/ zoſtáć. Od Rzymu ich on oſtry miecz nie odſtráſzył: á nas ládá trudnoſtká od wiela dobrego zbáwiennego/ iáko leśne ptaki/ odpłoſzy. A gdźież ſą ći/ co mowią: Piotr święty w Rzymie nie był? Do czegożby ſię ći kwápili/ y ták drogo tę poćiechę kupowáli?

Pielgrzymowánie do Rzymu.

XX. Ianuar. *Stycznia.*

Żywot ś. Sebestyaná męczenniká / y innych / zwłaszczá Márká y Márcelliná: nápisány z stárodawná / y od Bedy y Vswárdá y Metáphrástá powtorzony. Czynią o tym kazánie ś. Ambroży in Psal: 118. y Augustyn ná ich dźień *Sermone 100. de diuersis.* y Grzegorz ś. *Homil: 27.* w iego kośćiele. Żył około roku Páńskiego/ 286.

SEbestyan w mieśćie Nárbonie vrodzony / w Medyolanie wychowány/ták był v Dyoklecyáná y Máxymianá Cesárzow Rzymskich wdźięcznym człowiekiem / iż mu pierwszą rotę polećili: y przy sobie go záwżdy mieć y nań pátrzyć chćieli. Był bowiem mężnym wielce/mądrym / w mowie prawdźiwym / w sądźie spráwiedliwym/w rádźie opátrznym/w zleceniu wiernym/w spráwách dźielnym/ y we wszelákich obyczáiach vczćiwym / y v wszytkich wźiętym. Mieli go żołnierze sobie zá oycá/y dwor go wszytek miłował y bárzo ważył. Bo iż był práwy sługá Boży/musiáło ták być: iż on Bogá miłował/ áby go też ludźie miłowáli. Ten będąc wiernym Chrześćiáninem/y zakon Chrystusow z pilnośćią pełniąc: taił się z tym przed Cesárzmi do czásu: dla tego aby był mogł pożyteczniey y lepiey Chrześćianom ná on czás srodze strápionym służyć. á miedzy innymi tá wielka iego posługá byłá. gdy Chrześćian z więźienia y męczenia wyzwolić y wyprośić nie mogł / áni onemu okrućieństwu nád nimi zábieżeć: vpominał/á práwie słowy swemi zápalał męczenniki święte / áby dla Páná y Bogá swego/ktoregó krwią odkupieni są/żywot swoy mężnie kłádli/ y krwie swey nádstáwiáli: wystrászyć z śiebie zbáwienia y oney nádźieie/ktora iest po śmierći bez końcá/nie dáiąc: á ná one się po tych krotkich mękách / wieczne roskoszy oglądáiąc. A ták/iáko mowi pismo/ręce spuszczone pośilał/ á nogi osłábione vkrzepczał: gdy ná święte Boże/w mękách onych okrutnych/ z ludzkiey krewkośći / záchwiánie iákie y pośliźnienie przypadáło. Tym czásem iáko inne/ ták mężnie korony niebieskiey dostáiące/przed sobą widźiał: ták dobrą zázdrośćią źięty / prágnął też rychło krew swoię Pánu swemu ofiárowáć / gdyby mu czás do tego pogodny vkazał. A vkazał mu táki czás/w ktorym się dáley táić y oney miłośći ku Chrystusowi / ktorą serdecznie gorzał/pokrywáć nie mogł.

Kto P. Bogá miłuie, tego ludźie miłuią.

Zátáienie przystoyne professyey Chrześćiáńskiey.

Esa: 35.

Gdy Márkus y Márcellianus bráćia bliźniency/zacni wielce y bogáci ludźie/ o wiárę świętą w więźieniu długo posádzeni/y potym rozmáitymi mękámi do odstąpienia Chrystusá / á do pokłonu dyabłom Pogáńskim bogom przynieволeni/nieodmienną státeczność záchowáli / áni się przemoc onym ćięszkim mękom nie dáli: Cesarz Dyoklecyanus długo się ná ich śmierć (ponieważ wysokiego stanu/ y iemu bárzo potrzebni ludźie byli)skwápiać niechćiał. A dawszy im pewny czás do rozmysłu / y dźień im zguby ich náznáczywszy: tákiego nád nimi dyabelskiego śidłá/ chcąc serce ich przełomić/ vżyć kazał. Zwołano wszystkich powinowátych ich przyiaćioł / krewnych / żon / dźieći/ oycá/ mátki/ y płákáć nád nimi rzewno / y żáłośćiwie nárzekáć kazano: prosząc á do nog ich przypadáiąc / áby sámi śiebie y ich záraz swą zgubą/ śmierćią / á zelżywośćią nie tráćili: ále żeby się nád nimi y ćięszkim śieroctwem ich zmiłowáli: á swego przedśięwźięcia odstąpili / czyniąc Cesarzowi kwoli. Oćiec stáry zgrzybiáłość swoię synom polecał / y o pogrzeb á dochowánie prośił: mátká pierśi vkázuiąc/ práwá się swego y powinnośći synowskiey domagáłá: dźieći málutkie ręce podnosząc á płácząc / nogi oycow swych obłapiáły: drugie ieszcze mnieysze/ nie mową / ále sámym weyźrzenim śieroctwo swoie/w oczách oycom stáwiły: przyiaćiele o poczćiwość/ áby im sromotną śmierćią pomázána nie byłá / prośili: żony owdowienie swoie vkázowáły / łzy rozliczne wylewáiąc / á prosząc áby y sámych śiebie / y ich z sobą nie zgubili. Ták iż od płáczu y krzyku/stáło się wielkie w onym domu wołánie y krzyczenie żáłosne wszytkich. Co czynić miáły święte one niezwyćiężone sercá? Zadna ich ták męká nie zmiękczyłá y nie obruszyłá/iáko oná namiętność przyrodzona/ y żáłość swey krwie/ iż práwie trwożyć sobą/y iáko wosk od ogniá rospływáć się poczęli. sámi záraz z nimi płákáli/ iuż máło co się nie skłániáiąc ná odstąpienie wiáry. Aż Sebestyan ś. ktory przy tym był / vżaliwszy się nád duszámi ich / ktore iuż prędko stráćić mogli: widźiał czás wyznánia swego/ áby y drugim pomogł/y sam śiebie też do teyże korony przyprawił.

Pokusá wielka ná męczenniki od powinowátych

Záchwia- nie śś. m- cze̅nikom

Tedy milczenie sobie vczynił / y táką

rzecz miał

Rzecz ś. Sebeſtyaná do męczenników zách wianych.

rzecz miał do nich: Dziwowałbych ſię wam barzo mocnym / á ták wielkimi mękami niezwyciężonym Chryſtuſowȳ żołnierzom / gdyby tákie dziecinne y niewieście łzy/ y lekkie nárzekánia/ ſercá wáße/ w ktorych Chryſtus mießka/ obchodzić miáły. Srogie one męki/ ktoreście dla Chryſtuſá ná ciele ſwym odnieśli/ y ták ſromotne á długie więzienie/ przywieść was do tego nie mogło/ ábyście co przećiw Bogu ſwemu/ y myślić/ nierzkąc mowić/ ábo vczynić mieli: á te miękkie słowá ludzi tych świeckich/ ktorzy nic o żywoćie onym ktorego czekamy / y ktory ſię nam po śmierci ziáwi/ niewiedzą / przywieśćby was do czego nieprzyſtoynego miáły? Nie day tego Pánie Jezu Chryſte / ktoryś nam niewyſławione y okiem nieprzeyźrzáne/ y vchem nieobięte / roſkoßy y dobrá nágotował: ábyſmy my dla tych márnych y krotkich poćiech/ wyznánia świętego y wielkiego imieniá twego odſtąpić / á twymi dobrodzieyſtwy / w ktorycheś y krew ſwoię zá nas wylać raczył/ wzgárdzić mieli? A coż ma ten żywot nędzny ták ſmáczneg / iżby nas od ſkoßtowáney oney roſkoßy niebieſkiey w Chryſtuśie Pánie náßym odwabić mogł? widzim iáko tu ná tym świećie wßytko ſię wali: krotko kwitnie/ á prędko vpada: wielkie ſię ná nim rzeczy zdádzą / á záraz z ćieniem y z dymem odchodzą. Kto ſię ták głupim naydzie/ żeby dla ſłomiánego domu/ murowánego pálacu odſtąpić miał: á zá dzień roſkoßy/ tyśiąc lat męki y niemocy kupić ſobie chćiał? O by ći wáßy powinowáći/ tą świátłośćią byli od Bogá vczczeni / á to widzieli co wy widzićie/ co wam Pan Bog/ zá mężne wáße w wyznániu iego wytrwánie / nágotowáć raczył: pewnieby ſię zá wámi porwáli/ á do tey wam drogi nie przeßkadzáli. Ale ślepi ſą / ná ziemię tylo pátrzą/ bydlęcy żywot wiodą/ mniemáią áby z wámi wßytko vmierało. Nie daycie ſię chytremu czártu (ktory ie ná was pobudził/ y táką ná was pokuſę przywiodł) zwodzić: áby wam to wydrzeć miał / ná coście iuż ták długo á ćięßko robili. Oto iuż práwie w ręku zápłátę trzymaćie / iuż v drzwi wieczney oney chwały ſtoićie. Niechćieyćie ſię názad obracáć: á pomnićie co Pan náß Jezus w ſwey Ewángeliey powiedział: Nieprzyiaćiele náßy ſą domownicy náßy. Teraz tego tu doznawaćie/ á tá przeſtrogá wam ná tę godzinę daná ieſt. Toć ſą práwi nieprzyiaćiele/ ktorzy nas z Bogiem náßym łágodnośćią y fałßywą przyiáźnią rozdzielić/ y dobrá niebieſkie wydrzeć nam z ręki chcą. Srożßy to ſą niżli Ceſárſki miecz/ ktory ćiało zabija. Ci duße wáße zábić / á z Bogiem y Pánem wáßym rozdzielić vśiłuią. A ták oſtrożni y mężni bądźćie / á pomnićie ná ſrogą pogrożkę Chryſtuſowę: Kto więcey/ powiada/ miłuie oycá/ mátkę / ſyná / corkę / niżli mnie / godnym mnie nie ieſt. Kto ſię mnie záprzy przed ludźmi: ia ſię go też przed Oycem moim y Anyoły iego záprzę. A ma więtßą moc mieć rodzenie z ćiáłá / niżli rodzenie z duchá? rodzenie z mężá / á niżli rodzenie z Chryſtuſá? Izali wam ná innych lepßych powinowátych ſchodzi? Nie słyßyćie Páná mowiącego: Kto wolą czyni Oycá mego / ten ieſt śioſtrá / brát/ y mátká moiá. Ile ieſt świętych w niebie y ná ziemi/ tyle ieſt krewnych wáßych: ile ich przykłádem ſwym ku Bogu przywiedźiecie/ tyle ſynow y dzieći po ſobie zoſtáwićie. Nie bądźćieß ták ßaleni/ ábyśćie duchem począwßy/ ćiáłem kończyć / á obrácaiąc ſię wzad / iáko żoná Lotowá/ w ſłupbyśćie ſię tey świeckiey márności y ślepoty / obroćić mieli. Day Boże mnie przed wámi zá Páná mego krew przeląć/ żebyśćie ná moie męczeńſtwo pátrzyli / á moiá was śmierć do tákiey v Bogá wysługi pobudziłá.

Dźień roſkoßy zá tyśiąc lat męki źle ſię kupuie

Matth: 10.

Domownicy náßy, nieprzyiaćiele náßy

Matt: 10.

Luc: 8.

Galat: 3.

Gene: 19.

Gdy to mowił ś. Sebeſtyan/ świátłość ſię z twarzy iego Anyelſka błyſnęłá / iż ſię zdumieć wßyſcy oni y Pogánie muśieli: á żoná Nikoſtrátá/ v ktorego ſię to w domu działo (bo iemu w ſtraż / Márek y Márcellianus dáni byli) ná imię Zoe/ od ßeśći lat niemą będąc/ do nog Sebeſtyanowych vpádłá: dáiąc znáć o wierze ſwoiey / iż przy tym co on mowił ſtałá. A wnet iey P. Bog mowę ná modlitwę ś. Sebeſtyaná przywrocił. A mąż iey Nikoſtrátus to widząc/ tákże wnet w Chryſtuſá vwierzył. y przeprāßał Márká y Márcelliáná/ dáiąc im wolne z domu ſwego wyśćie. ale oni niechćieli wynijść / mowiąc: wielce tego żáluiem/ żeſmy tych powinowátych náßych słucháiąc / ſercá náße pomázali: teraz popráwić ſtáteczności náßey przy Bogu / á do końcá trwáć/ á walczyć znowu ze wßytkiemi mękámi/ y vmrzeć zá Chryſtuſá chcemy. Prośił zátym ś. Sebeſtyana Nikoſtrátus: áby go rychło ochrzćić kazał. A ś. Sebeſtyan powiedział/ iż chćiał pierwey áby do niego wßyſtkie więźnie ktore w poruczeniu ſwym miał/ przywiodł: żeby ie wiáry Chryſtuſowey náuczył.

Zoe y Nikoſtrátus w Chryſtuſá vwierzyli.

Więźniowie wßyſcy náwroceni.

náuczył. A ták ſię ſtáło: wſzytkie więźnie ś. Sebeſtyan náwrocił: á Chrześciány y drugie teſkliwe y nieśmiáłe vmocnił.

S. Sebeſtyan wſzytki niemocy cudownie leczył.

Potym ſię wiele ludźi zacnych zebráło w dom Nikoſtrátá. á widząc iáko ś. Sebeſtyan káżdą niemoc / z ktorą ſię do niego vćiekli / leczył: w Chryſtuſá vwierzyli. Miedzy nimi Klaudyus nieiáki piſarz z dwiemá ſynmi ſwemi / z chorob ćięſzkich przez ś. Sebeſtyaná wybáwionymi / y Tránquillinus oćiec Márká y Márcelliáná / y mátká ich Márcya (ktorzy ſyny ſwe odwieść od wiáry chćieli) y inni: ták iż ſię ich do chrztu ſześćdźieśiąt y cztery oſob zgotowáło. Do ktorych ś. Sebeſtyan przyzwał Polikárpá kápłáná / ktory ie pochrzćił / imię káżdemu dáiąc / y krzyżmem pomázuiąc. Potym dźiwnym obyczáiem z tym świętym Polikárpem y z Tránquillinem / ſtároſtę y ſędźiego Rzymſkiego Chromácyuſá (ktory miał iuż pewnego dniá Márká y Márcelliáná zgubić) y ſyná iego Tyburcego / y innych wiele Pánu Bogu pozyſkał.

Krzyżmē pomázowánie ná Chrzćie.

Ná on czás poki żyw był Kárynus / poty trochę ćiżſze było prześládowánie: iż Kárynus miał wiele ná dworze ſwym Chrześćian / w ktorych ſię kochał: ále gdy był zábit / wielce bárzo ściśnieni byli / y pilnie ich ná męczeńſtwo ábo do ofiar bogom ſzukano. Tedy zdáło ſię wſzytkim / áby z Rzymu boiáźliwſzy Chrześćiánie do imion onego Chromácyuſá wielce bogátego y możnego vchodźili / y tám przeżyli. Przy ktorych ieden ku poćieſze ich / z onych przednieyſzych Chrześćian wynijść z Rzymu miał: to ieſt / ábo święty Polikárpus kápłan / ábo ś. Sebeſtyan. A ſtał ſię ſpor nabożny miedzy Sebeſtyanem y Polikárpem / ktory z nich w mieśćie zoſtáć / á ktory z inymi Chrześćiány ziácháć miał. obádwá płácu krwie zá Chryſtuſá náſtáwuiąc doſtáć / á z Rzymu wychodźić niechćieli. A ná roſtrzygnienie tego wątpienia / przyzwáli Gáia Papieżá Rzymſkiego Słowiánina / y Dyoklecyanowi Ceſárzowi powinowátego / człowieká wielkiey mądrości y cnoty: przed ktorym gdy ſię ták mile ſwárzyli / obádwá ſię do korony męczeńſkiey kwápiąc / on im táki dekret vczynił. Gdy ſię obádwá / powiáda / do męczeńſkiey korony kwápitá: lud Boży ośierocić / y bez poćiechy zoſtáwić chcetá. Mnie ſię zda / bráćie Polikárpie / ábyś iáchał ku potwierdzeniu duſz wiernych y ku podporze wątpliwych. Bo ty kápłáńſki vrząd przyſtoynie ſpráwuieſz / y pełeneś dárow Bożych w náuce.

Czytay o tym wżywoćie Tyburciuſzá ś. 30. dniá Stycżniá.

Tyburcyus ſyn Stároſty Rzymſkiego vchodźić z Rzymu niechćiał.

Pátrz w iego żywoćie.

To ſłyſząc Polikárpus / pokornie ná tym przeſtał. A ták ſię rozſtáli. O iákie tám było pożegnánie / gdy iedni z Rzymu vchodźili / drudzy zoſtawáli. Zoſtáli z Papieżem Márkus y Márcellianus / y oćiec ich Tránquillinus / y ś. Sebeſtyan / y on młodźieniec vrodzony w ćiele / ále ná duſzy pięknieyſzy Tyburcius / ſyn Chromácyuſá / y ini. A poświęcił Papież Márká y Márcelliáná ná Dyákony / á oycá ich vczynił kápłanem. A Sebeſtyaná / ktory ieſzcze w dworſkiey y żołnierſkiey bárwie táił ſię / obrońcą kośćielnym vczynił. Ci wſzyſcy pozoſtáli v Káſtulá Chrześćiánina / vrzędniká Ceſárſkiego przy pałacu: gdźie z Papieżem mieſzkáli / y łácno ſię zátáili / iż im ofiárowáć nie kazano. Bo nie śmiał ich nikt zá podeyźrzane mieć / przeto iż przy pałacu Ceſárſkim mieſzkáli. Tám noc y dźień ná modlitwách / płáczu / y poſtách trawiąc: prośili P. Bogá / áby mogli być godni korony męczeńſkiey. Táiemnie ſię do nich ludźie oboiey płći ſchodźiło niemáło: ktorych wiáry náuczáli y chrzćili ie. Potym gdy ſię Pogáńſtwo dowiedźiáło o ich zbieániu v Káſtulá / rozmáićie ie pomęczyli. Zoe oná żoná Nikoſtrátá / naprzod v grobu ś. Piotrá ná modlitwie będąc / porwána ieſt. y gdy ią ſześć dni w ćiemnicy ſtráſzliwey głodem męczyli: śiodmego dniá nád dymem z gnoiu vczynionym / zá nogi záwieſzoną vmorzyli. Co gdy Sebeſtyan ś. Tránquillinuſowi oznaymił: záwołał w te ſłowá: Iuż nas niewiáſty do korony męczeńſkiey vprzedzáią: á ia iáko ieſzcze żywym zoſtáię? A ſzedł ná toż mieyſce ś. Piotrá / y tám kámieńmi od pogáńſtwá zábity ieſt.

Obrońcá Kośćiołá ś. Sebeſtyan.

Zoe vmęczona dymem.

V grobu ś. Piotrá modlitwę czynili Chrześćiánie.

Potym Tyburcyus (iáko ſię w ieo żywoćie dotyka) potym Márek y Márcellian. ktorzy gdy byli w wierze mocni: Fábianus gwoźdźmi żeláznymi przez nogi przybite ná ſłupie poſtáwić ie kazał: do ktorych ták mowił on ſtároſtá morderz Chrześćiáńſki: ták długo tu ſtáć / powiáda / będźiećie / áż to vczynićie co wam káżę. A oni ná iednym drzewie przybići śpiewáli / mowiąc: O iáko dobre y wdźięczne ieſt bráćiey w iedności mieſzkánie. Nigdyſmy ták miłey bieśiády nie mieli: terazeſmy wdźięczną miłośćią Chryſtuſową przykowáni ſą: Boże byſmy ták do ſwey śmierći ſtáli. A gdy ták dźień y noc ſtáli / włoczniámi ie poprzebiiáć kazał. ták práwie oni wſzyſcy wylanim krwie ſwoiey wiárę záwiązáli / y z

Męczeńſtwo Márcelliáná.

radośćią

rádoſcią w mękách záChryſtuſá pomárli.

A potym też ś. Sebeſtyan zá nimi iáko hetman ná końcu poległ. Bo gdy ſię wſłáwiłá oná ś. Sebeſtyaná wiárá y cudá/ nie śmieiąc ſię nań inni vrzędnicy / iáko ná człowieká wielce wziętego/ tárgáć: do ſámego Ceſárzá Dyoklecyaná iego odnieśli. ktory go przyzwawſzy vpominał mowiąc: Co ćię Sebeſtyánie do tego głupſtwá przywiodło / iż ſię woley moiey ſprzećiwiaſz/ Bogom ſię moim pokłonić niechceſz/ á w tego vkrzyżowánego wierzyſz? Iam ćiebie w wielkiey czći miał/y wſzytkiegom ći ſię mego páńſtwá nád ine zwierzał. Czemuś ták niewdzięczny/ á mocy moiey y woley przećiwnym zoſtał? Ná co rzekł Sebeſtyan ś.

Wyznánie ś. Sebeſtyaná przed Ceſárzem

Pokim/ Ceſárzu / Bogá y prawdy iego nie znał/ ogárniony ćiemnośćią / tymem bogom drzewiánym y kámiennym záraz z tobą ſłużył: teraz gdy mi P. Bog dał vznánie iednego żywego Bogá/y Iezuſá Chryſtuſá ſyná iego/rad z chućią dla tego nálezionego ſkárbu/czći/ bogáctwá/ y zacnośći tey świeckiey odſtępuię: wiedząc co mi Pan moy po śmierći nágotowáć raczył/y tym wſzytkim/ ktorzy go przed ludźmi iáko Páná y Bogá ſwego wyznawáią/ á żywot pobożny/wſzelkiego błędu odſtępuiąc/ prowádzą. A ktory błąd y głupſtwo więtſze być może nád to: rozumieć iżby to bogowie byli / ktorzy rękomá vczynieni ſą z kámieniá y z drewná/ſobą niewładną y w proch ſię obrocą? Y ſam ſię w tym czuy Ceſárzu/á poznay iednego práwego Bogá: służby ſię wſzytkiey tych chytrych ſzátánow zárzekáiąc. Co ſłyſząc Dyoklecyan/iádowićie ſię rozgniewał/y wnetże wywieść w pole ś. Sebeſtyaná y vſtrzeláć kazał.

Vſtrzelány ś. Sebeſtyan.

Poſtáwion tedy męczennik święty zá cel/ y do ſłupá vwiązány / ſtrzały ná ſobie zuchwáłego y młodego żołnierſtwá odnośił. ktoremi ták był vſtrzelány/ pokryty/y nádziany: iż go zá vmárłego wſzyſcy odeſzli.

Ozdrowiał Sebeſtyan ś. zá poſługą Hiereny wdowy.

Ciáło iego gdy w nocy iedná zacna Rzymiánká Hierene / żoná Káſtulá męczenniká (o ktorym ſię wyżſzey wſpomniáło) do pogrzebu z innemi świętemi ziąć przyſzłá: nálázłá go ieſzcze żywego: y w domu ſwoim wczáſy mu czyniąc/ prędko go zdrowym vyźrzáłá. Pan Bog cudownie go zleczyć raczył y ożywić / ná więtſzą ieſzcze koronę/y przykład á potwierdzenie Chrześćiáńſkie. Skoro ozdrowiał/ prośili go Chrześćiánie/áby z Rzymu vſtąpił/ á drugi raz w ręce tym nieprzyiaćiołom niewpadał.

Vchodźić niechćiał ś. Sebeſtyan.

A on nie tylo tego vczynić niechćiał / ále ieſzcze wielekroć vmrzeć zá Páná ſwego prágnął. Iuż Sebeſtyaná wſzyſcy dawno mieli zá ſtráconego / á owo czáſu iednego zdrowym ſię ná dwor Ceſárſki vkazał / y wſzytkim ſię iáko dobrze znáiomy w oczách ſtáwił. Iedni wierzyli iż ten ieſt/ co był: drudzy nie wierzyli.

Aż ſię tráfiło Ceſárzowi go potkáć:á on też w oczy iemu ſzedł. y ſtánąwſzy Ceſarz zdumiał ſię/y przyzwáć go do śiebie kazał/ y ſpytał: Tyś ieſt Sebeſtyan ktoregom ia vſtrzeláć kazał? A on odpowiedźiał: iam ieſt/ od Bogá/ ktorego chwale/od śmierći wſkrzeſzony: ábyś znał moc Bogá tego/ ktorego prześláduieſz/niewinne święte ſługi iego / ludźie cnotliwe zábiiáiąc y morduiąc. Znay wżdy áby z tego cudu/ ktory ná mnie widźiſz/ boſtwo Chryſtuſowe: á brzydź ſię temi ſwemi bálwanámi y ſzátáńſką ſłużbą/w ktorey rychło zginieſz/y wieczne potępienie po śmierći z temi czártty / ktorzy ćię ná święte Boże pobudzáią/ odnieśieſz.

Smierć ś. Sebeſtyaná.

Zápalony gniewem Ceſarz / kiymi go ták długo bić/áż duchá Pánu Bogu oddał / y ćiáło w mieyſce plugáwe wrzućić roſkazał. Lecz iedney nocy / drugiey białeygłowie Lucynie święty Sebeſtyan przez ſen ſię vkazawſzy / o ſwym ćiele powiedźiał / y pogrześć ie w pieczárách źiemnych/ gdźie ſię Chrześćiánie kryli/ y męczenniki grzebli / roſkazáł. ná cześć Bogu iednemu/ Oycu / Synu/ y Duchowi świętemu: ktorego moc y páńſtwo ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Ezc: 16.

Dźiwnie Pan Bog miedzy onemi okruniki kośćioł ſwoy záchowywał / y ſzczepił. Do niego rzeczono w proroctwie: krwią twoią żyw będźieſz. y ták ſię dźiało / iż rozlaniem krwie/ żywotá nábywáli / pierwſzy oni oycowie náſzy śś. męczennicy. ktorzy ták Chrześćiáńſkiey wiáry doſtawáli / iż ſię do niey przez vtrátę máiętnośći / ſławy / dźiatek / y męki rozmáite / y ſrogie śmierći ćiſnęli: á my bez vtráty tego wſzytkiego/ ták dar wielki mamy. Vchoway Boże/ ábyśmy go ſobie leniſtwem náſzym nie vtráćili. Czego ſię bać trzebá / gdy tych świętych męczennikow nie náśláduiem/ á ſámi ſobie tákiego vdręczenia dla Bogá/y krzyżá nie żądáiem / ábo w tym / ktory ná nas Pan Bog kłádźie/ niećierpliwie ſię záchowuiem.

Żywot Iágnieſzki ś. wypiſány od Ambrożego ś. Doktorá Kośćielnego/ w kazániu iego 90. Żyłá około roku Páńſkiego/ 298. Vmęczona około roku Páńſkiego/ 304.

XXI. Ianuar. Styczniá. Mart: R. 12. Ianua.

Swięto ś. Iágnieszki zá czásow ś. Ambrożego.

SŁuga Chrystusow Ambrożyus/
poświęconym pánnom. Swięć-
my dźień przeświętey dźiewice:
z iedney strony Psálmy/ z dru-
giey czytania niechay zábrzmią:
lud wszytek rádości się niech nápełnią/ á
vbogim hoyną rękę otwarza: wszyscy się
w Pánie raduymy/ á ku zbudowániu sta-
nu pánieńskiego/ iáko iest vmęczona ś. Iá-
gnieszká/ rozczytaymy. Trzynastego láta
wieku swego/śmierć stráćiłá/á żywot ná-
lázłá: bo sámego dawcę żywotá miłowá-
łá. W ćiele młodą/ ále ná duszy stárą: ná
ćiele niedorosłą/ ále ná sercu śiwą: ná
twarzy piękną/ ále w wierze dáleko pię-
knieyszą byłá. Tá miłośćią Iezusá Chry-
stusá zięta/ czystość mu poślubiłá: nie-
chcąc nigdy inszego małżonká mieć/okrom
iego ktory się w niebie rodzi bez mátki/ y
ná ziemi się z czystey dźiewice vrodźił bez
oycá. A będąc zacnego domu y vrody prze-
dźiwney/ oczy ná się/gdy ze szkoły pánień-
skiey szłá/syná Rzymskiego stárosty Sem-
proniusá obroćiłá: ktory posłał do niey dro-
gie vpominki/ y dáry/ w száćiech/ w kley-
noćiech/ y pieniądzách: prosząc/ áby iego
przyiáźnią nie gárdźiłá/ á zá małżonkę ie-
mu być chćiáłá. A Iágnieszká ś. onemi
wszytkiemi iákoby błotem wzgárdźiwszy:
dáleko zacnieyszemu poślubioną się być
powiedźiáłá: od ktorego droższe y koszto-
wnieysze dáry máiąc/y záręczona iemu bę-
dąc: nigdy odmienić wiáry swey ku nie-
mu nie mogłá.

Zacnieyszemu poślubioną się być mieniłá ś. Iágnieszká.

Młodźieniec on ták rozumieiąc/ iżby
náden żadnego zacnieyszego y bogátszego
nie było: iescze więtsze y bogátsze iey vpo-
minki/ rozmáitych kleynotow/ posłał: y
vśilnie się o to stárał/ áby náden nikogoż
nie przekłádáłá. A oná dopiero mowić iá-
wnie poczęłá: Odstąp odemnie pobudko
grzechu/ podmiáto nieczystośći/ potrá-
wo śmierći wieczney: vprzedźił ćię iuż do
mnie inny/ ktory mię sobie lepiey ozdobił/
y swym pierśćieniem záręczył: z ktorym
twoiá zácność y stan nigdy nie zrowna.
Iuż moy oblubieniec włożył drogą tkáni-
cę ná szyię moię: y ná pierśi moie nosżenie/
z ognistych y świetnych kámieni drogich/
záwieśił: obręczámi złotymi okráśił ręce
moie/ y twarz moię náuszznicámi ozdobił/
y złotym odźieniem pokrył mię. Nád to y
skárby nieoszácowáne vkazał mi/ ktore mi
dáć obiecał. A ták krzywdy mu tey vczy-
nić y sámá sobie niechcę/ ábych ku innemu
serce obroćić mogłá. Bo iego vrodá/ zá-

Iágnieszki ś. do młodźieńcá słowá dźiwne.

cność/ y moc/ y wdźięczność/ wszytek ro-
dzay ludzki przechodźi: iego wspániáłośći
Anyołowie się dźiwuią: y iemu pokłon czy-
niąc/widzeniem się sámym iego vweselaią.
Tego gdy miłuię/ czystą: gdy się go doty-
kam/ dźiewicą iestem: gdy go zá mężá
mam/przy pánieństwie zostáię. To słysząc
on pogáński młodźieniec/ wielką żáłość
ná sercu odnośił: y z smutku w niemoc ćię-
szką vpadł. Przyiydźie oćiec/o iedynego sy-
ná zdrowie frásowliwy/ przyczynę choro-
by iego zrozumie.

Wielkie poselstwo do Iágnieszki y iey
rodźicow pośle: áby się ták vczćiwym y za-
cnym małżeństwem syná iego nie hydźiłá/
á w tym ták vporną nie byłá: ponieważ
we wszytkim Rzymie tákie iey szczęśćie po-
tkáć/z strony zacnośći y bogáctwá nie mo-
gło. Lecz ś. Iagnieszká toż co y pierwey
mowiłá: iż inemu zacnieyszemu poślubio-
ná iestem/ ktoremu się złamáć wiáry nie
godźi. Oćiec z gniewem się pytáć począł/
ktoby táki był/ktoryby się synowi iego ro-
wnáć chćiał/ á dla ktoregoby dom iego v-
pośledzon być miał: y wystąpi ieden z iego
pochlebcow mowiąc: Iagnieszká ták iest
czárnoksięstwem Chrześćiáńskim zwie-
dźioná/ iż rozumie/ żeby Chrystus ktorego
Chrześćiánie zá Bogá/ w niebie króluiące-
go máią/iey małżonkiem być miał. Co v-
słyszawszy rádował się/ iż zátym zniewolić
ią mogł y práwem káráć/ iáko tę/ ktora się
Bogom pogáńskim sprzećiwiáiąc/ gárdło
zásłużyłá. A ták sługi po nię posławszy/
przywieść ią przed się/ iáko do vrzędu ká-
zał. Gdźie naprzod prośbámi/potym gro-
źbámi iey nieużyte serce od poślubioney
Chrystusowi czystośći/ odwieść chćiał.

Poimána ś. Iágnieszká.

Lecz pánná ták obietnic iáko y pogro-
żek iego/ zá nic sobie nie miáłá: iednákiego
záwżdy sercá/ku Bogu y oblubieńcu swo-
im zostáiąc. áż potym z rodźicámi iey wie-
le około tego małżeństwá syná swego mo-
wić y czynić począł: tákże im grożąc/iesli-
by do tego corki swey nie przywiedli. Oni
z tego się wymawiáli/powiádáiąc/ iż oná
zátym/iákosmy iey woley z młodośći świá-
domi/ tego nigdy nie vczyni/ áni swego
świętego przedśięwźięćia odstąpi. Tedy
drugi ráz przyzwáć do śiebie pánienki ká-
zał: y długo ią znowu námawiáiąc/rzekł
nákoniec: obieray sobie ze dwu iedno: ábo
ná ták zacnym syná mego małżeństwie
przestań: ábo dla vtráty pánieństwá/ w
ktorym się ty kochasz/ ná służbę Boginiey
Westy/ktora tákich do swey ofiáry potrze-

Dźiewice mieli po-

gánie do ſłużby báłwochwálſkiey, Weſcie boginiey.

buie / ná wieki oddána być maß. Rzekłá Jágnießká ś. Jeſlim ſyná twego zániechałá/ktory ácz cieleſną nierządnością vwiedziony / wßákże iednák człowiek y obraz Boży ieſt : dáleko ſię więcey tym báłwanem á ſproſnym kámieniem brzydźić będę / á głowá moiá nigdy ſię tey niemey twarzy nie pokłoni. Bo wiem iż Bogá nie maß innego / nád tego / ktory niebo y źiemię ſtworzył/przez Syná ſwego Jezuſá Chryſtuſá/ iedynego Páná y oblubieńcá moiego/zá nas vmęczonego y vkrzyżowánego : ktory trzećiegó dniá zmartwychwſtawßy/ná niebie kroluie/y przyidźie ſądźić żywych y vmárłych. Temu ſię ia ſámemu kłániam iáko práwemu á żywemu Bogu/ á ſłużby boginiey twoiey kámienney / nigdy czynić żadney nie będę. Rzekł ſtároſtá : mnieć tylo młodośći twoiey żal: wßákże ieſli ſię ſámá nie żáłuieß/iedno ſobie z tych dwu obieray : ábo ofiáry Weśćie boginiey czynić muśiß/ ábo ćię do domu nierządnego ná iáwną ſromotę y vtrátę pánieńſtwá twego poślę : gdźie y ſámá lekkość odnieśieß/y dom ſwoy o nieſławę y zelżywość przypráwiß.

A ś. Jágnießká śmiele rzekłá : Byś ſię znał ná práwym Bogu moim / á o wßechmocney mocy iego wiedźiał : nigdybyś tych ſłow nie mowił. Zá obroną Bogá mego śmieleć to obiecuię : iż áni ſię twey boginiey kámienney nie pokłonię : áni cudzą wßetecznośćią pomázána będę. Mam ia dobrego ſtrożá czyſtośći mey / duße y ćiáłá mego/ktory mię mocną ręką Boſką obroni : á tego nikomu coby z vbliżenim pánieńſtwá mego było/nie dopuśći. Nie ieſt Bog moy / iáko wáße kámienne y nieme/ od ktorych pomocy żadney mieć nie możećie / gdy ich w vćiſkách wáßych nawięcey prośićie / á prozną nádźieią wzywáćie. Lecz Pan moy Jezus Chryſtus żywy/ná moię pomoc nie omießka : á tám gdźie mi naćiężey będźie/ prędką mi obronę pośle. Tedy z gniewem obnáżyć ſromotnie pánienkę kazał/ y do domu nierządnego prowádźić. Pan Bog/ktory w ſobie vfáiących nie zápomina/ oney zelżywośći wſtydu pánieńſkiegó ták zábieżał : iż ćiáłá iey żadne oko nie obeßło. Bo wnet/ z iey włoſow od głowy / ták gęſtą zaſłonę vczynić raczył / y ták ią obtoczył / iż żadna ſukniá poczćiwiey nágośći iey pokryć nie mogłá.

Iágnießki ś. vfánie wielkie w páná Bogá.

S. Iágnießká obnáżona, do domu nierządnego prowádzona byłá.

A gdy ná mieyſce támto nieſławne przywiedźiona byłá / w nim Anyołá Bożego/ wielkiego czyſtośći przyiaćielá/ná obronę ſwoię zgotowánegó/vyźrzáłá. ktory ią táką świátłośćią ogárnął/iż pátrzyć ná nię nikt/ okrom ſtrachu y zdumienia / prze wielki máieſtat y świátłość nie mogł. Tám z mieyſcá nieczyſtośći / dom ſię modlitwy y Anyelſkiegó przebywánia vczynił. Chwalić Páná Bogá ſwego z onym zárazAnyołem ś. Jágnießká poczęłá. A wdźięczne Pſálmy/y rádośći pełne modlitwy/ oblubieńcu ſwemu oddawáiąc/vyźrzáłá ßátę piękną przed ſobą położoną. Ktorą gdy ćiáło ſwe pokryłá / á niewiedząc ſkądby ſię wźięłá/widząc iż práwie ná iey wzroſt vczyniona byłá: zá nię oblubieńcowi ſwemu dźiękowáłá : nic nie wątpiąc iż rękámi Anyelſkimi vrobiona/ y iey przez tegoż ſtrożá przynieśiona byłá. W tym wiele młodych ludźi/przychodząc ná mieyſce ono ſromotne/złe chući ſwe chćieli wypełnić : ále ná táką świátłość/ y dźiwną poſtáwę ś. Jágnießki pátrząc / wzlepßonymi odchodźili : Boſką iákąś moc y cudo niewidáne w pánnie znáiąc. Sam on ſyn ſtároſty / ktory iey ták bárzo w małżeńſtwo prágnął/inne rowienniki zá głupie y boiáźliwe máiąc: pohámowáć złey chući ſwey nie mogł/dotknąć ſię wßetecznie pánienki świętey pokuśił / z zápalenim do niey idąc/nizli ſię czyſteo ćiáłá iey dotknął/ od czártá wnetże zámordowan ieſt / y bez duße zoſtał ná źiemi martwy.

S. Iágnießce P. Bog zeſłał ßáty.

Syn ſtárościn w nieczyſtey myśli vmorzony.

Co gdy drudzy vyźrzeli / krzyknęli : rátuyćie Rzymiánie rátuyćie:tá czárnokśiężnicá/ſyná ſtárośćinego zábiłá. Zbieżał ſię lud z wielkim ſzumem:iedni ią winiąc/ drudzy obmawiáiąc. A oćiec ſmutny/widząc martwe ćiáło ſyná ſwego/z wielkim płáczem ná ś. Jágnießkę wołał : Okrutnico/ czemuś mi ſyná vmorzyłá? nie miáłáś ná kim inßym ſwey czárnokśięſkiey ßtuki wypráwić? Nieſtety ná ćię/coś vczyniłá: iákoś go zábiłá / powiedz mi? czemuś ná mię ſmutnegó oycá ták okrutną być chćiáłá? Oná beſpiecznie y ſkromnie rzekłá : ten go vmorzył / ktorego wolą pełnić chćiał/ nieprzyiaćiel rodzáiu ludzkiego:ktory nád wßetecznemi y Bogá ſię nie boiącemi / á czyſtośći świętey nieſprzyiáiącemi / moc ma. Wßák inni ktorzy do mnie wchodźili / żywi zoſtáli : bo widząc Anyołá przy mnie/vczćili go:á ćiáłá ſię tego/ ktore Pánu Bogu ießcze z pieluch oddáne y poślubione ieſt / nie dotknęli. Lecz ſyn twoy Bogá nie vczćił y Anyołá iego: chćiał ſwe złe myśli wypełnić : gdy ſię ku mnie poprzedźił/pier-

Czártnád nieczyſtemi moc ma.

dził / pierwey niżli ſię mnie dotknął / nie moią / ále tego ktory broni / władzą y roſkazániem zabit ieſt.

Rzekł oćiec zábitego : Po tym poznam iżeś tego nie vczyniłá z czárnokśięſtwá: ieſli mi żywot ſynowi memu vprośiſz / á tego Anyołá ſwego vżyieſz / áby mi żywego ſyná wroćił. Rzekłá pánná : Aczkolwiek niedowiárſtwo wáſze tego nie ieſt godne: wſzákże iż iuż czás przychodźi / áby Chryſtus P. Bog y oblubieniec moy wſławion był : wyſtąpćie / ábych zań modłę vczynić mogłá. A gdy wyſtąpili : prośić pocznie ś. Jágnieſzká P. Bogá / áby ná obiáśnienie czći y mocy ſwey Boſkiey / duſzę w ono martwe ćiáło przywroćić roſkazał. A ieſzcze modlitwy ná twarz leżąc nieſkończyłá / á owo Anyoł ią podnośić z źiemie począł á wyſłucháną iey modlitwę powiedźiał / y wnet młodźieńcá wſkrześił. Ktory wyſzedſzy zdrowy iáko pierwey / wołáć wielkim głoſem począł : Jeden ieſt Bog ná niebie y ná źiemi y ná morzu Bog Chrześćiáńſki : á ći bogowie ktore chwalićie nic nie ſą / ſámi ſobie pomoc nie mogą : nieprzyiaćieleſą zbáwieniu ludzkiemu / y zdrádliwe ſą ſłużby y kośćioły ich. Zá tákim ſtráſzliwym głoſem / zburzyli kápłani pogáńſki lud : iż z wielkimi grozbámi wołáć poczęli : zábiy tę czárnokśiężnicę / zámorduy złą niewiáſtę / ktora nie tylo ćiáłá zábiia / ále y ſercá y duſze odmienia. A oćiec on ſtároſtá widząc tákie cudá / zdumiał ſię / y obaczył złość ſwoię / y pewnie wolną chćiał pánnę vczynić : iedno boiąc ſię wywołánia z źiemie / wołał ná ten czás vrząd złożyć / á namieſtniká Aſpázyuſá poſtáwić.

S. Iágnieſzká vmárłe° wſkrześiłá.

Ten kazał wielki ogień nápalić / y ś. Jágnieſzkę weń wrzućić. Lecz ogień wnet ſię ná dwie ſtronie rozdźielił / á pánnie wolnego mieyſcá vſtępuiąc / pogáńſtwo ono około ſtoiące palił. We śrzodku onego ogniá ś. Jágnieſzká rozſzerzywſzy y podnioſzy ręce ſwoie / modlitwę táką czyniłá mowiąc: Wieczna chwałá y pokłon bądź tobie nieśmiertelny y wſzechmocny Oycze / iżeś mię przez Syná ſwego z mocy niepobożney ręki wybáwił: y od pomázánia nierządnego záchowałeś duſzę y ćiáło moie: y teraz ogień ten / iáko chłodną roſę vczyniłeś mi / y wielkiemi dobrodźieyſtwy okráśiłeś duſzę moię / y we mnie wſtáwiłeś imię ś. twoie : proſzę przyimi iuż duſzę moię w pokoiu / ćiebieć ſámego prágnę / wiáry ku tobie nie odmieniam / ſerceć zápalone iáko pirwey ofiáruię. Przyimi oblubieńcze moy ſługę twoię / á otworz mi wrotá do wieczney rádośći twey / ábych iuż tego záżyłá w com wierzyłá: y ćiebie ktoregom tu zámiłowáłá Páná y oblubieńcá me° oglądáć mogłá. Owo iuż to / com wierzyłá widzę : czegom ſię nádźiewáłá / mam: czegom prágnęłá / iuż obeymuię. Ciebie ſercem y vſty wyznawam / do ćiebie idę Jezu Chryſte / ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluieſz ná wieki. Amen. Gdy tę modlitwę kończyłá / ieden z roſkazánia Aſpázyuſá / mieczem gárdło iey przebił. A ták we krwi ſwey / czyſtą ſobie Chryſtus oblubienicę poświęćił.

W ogień wrzucona

Smierć ś. Iágnieſzki

Rodźicy ćiáło corki ſwey wźięli / y ná roli ſwey przed miáſtem / gdźie dźiś imięnia iey kośćioł ieſt / w Rzymie pogrzebli. Do tego grobu wiele ſię Chrześćian záwżdy ſchodźiło: zwłaſzczá w nocy / prze boiaźń pogáńſtwá / ktorzy y tám ie náyduiąc prześládowáli y kámieńmi bili. A czáſu iednego ná nie ſtrzegąc vderzyli / y wiele ich poránili : oſtátek poućiekáło. Sámá ſię święta Emerencyaná rowienniczká ś. Jágnieſzki záſtáwiłá / y gromić ſłowy on lud ſwowolny poczęłá / mowiąc : Czemu niewinne á cnotliwe ludźie biiećie niepobożnicy ? co zá przyczynę ná tę maćie / ktorzy Bogá iednego wſzechmocnego chwalą / y wam ſwemi modlitwámi wiele dobrego czynią ? Ná ktore ſłowá oni niedbáiąc / pánnę ś. Emerencyánę kámieńmi zábili. Ktora ácz chrzczona nie byłá / wſzákże we krwi ſię ſwey ochrzćiwſzy / zá towárzyſzką ſwoią do wieczney rádośći weſzłá. Potym v grobu ś. Jágnieſzki rodźicy iey częſto płácząc : nocy iedney / vyźrzą iáwnie wielki poczet pánienek / vbránych w dźiwnie piękne ſzáty / wielce iáſne y ozdobne twarzy máiące : á ony przechodzą y miiáią to mieyſce ná ktorym byli. Miedzy nimi vyźrzeli też corkę ſwoię Jágnieſzkę ś. ktora ná inne towárzyſzki záwoławſzy / áby ſtánęły / rzekłá ták rodźicom ſwoim : Niechćieycie mię płákáć ták / iáko ſtráconey / ále ſię z rádośći mey weſelćie / iżem ia z temi wſzytkimi iáſne mieſzkánie otrzymáłá : á z tym złączona ieſtem w niebie / ktoregom z cáłego ſercá miłowáłá ná źiemi.

Emerencyaná ś. we krwi ſwey ochrzczona.

Tym widzenim rodźicy vweſeleni / żáłość w weſele obroćili: y to wiernym wſzytkim powiádáli. Zá czáſu potym Konſtántego wielkiego / corká iego Konſtáncya będąc ieſzcze pogánką / ćięſzką á niezleczoną chorobę miáłá / wrzody ſzkárádnemi oſypána będąc / od nog áż do głowy. Ták ſłyſząc o ś. Jágnieſzce / przyſzłá do grobu

Konstancya, corká wielkiego Konstantego v grobu ś. Iágnieszki zlecżona.

iey. A tám modlitwę czyniąc zásnęłá: y vyźrzałá we śnie onym ś. Iágnieszkę/ ktoraiey to rzekłá: Státecznie sobie poczynay Konstáncya/ á wierz w Páná Iezusá Chrystusá Syná Bożego/ odkupićielá twego/ przez ktorego teraz vzdrowiona będźiesz. Skoro się ocknie/ zdrową się być naydźie/ ták iż znáku ran y wrzodow onych nie było. Wroći się z weselem do pálacu/ z oycem Cesárzem/ z bráćią y wszytkim Rzymem/ tryumph wielki/ chwaląc P. Bogá/ vczyni. A zbudowáłá ná onym mieyscu kośćioł/ gdźie ćiáło tey wielkiey męczenniczki leży/ y gdźie Chrystus do tego czásu/ wiele dobrodźieystwá chorym

Kośćioł ś. Iágnieszki zbudowány od corki Cesárskiey.

czyni. Tá Konstáncya záchowáłá pánieństwo áż do śmierći/ z wielą innych Bogu poślubionych pánienek. ktore ná przykład Iágnieszki ś. y teraz w Rzymie stan niepokalány wiodą: spodźiewáiąc się zá wytrwánim swoim/ iż wieczney zapłáty dostáną. To Ambrozyus sługá Chrystusow/ ták iákom w kśięgách nalazł/ ku czci ták zacney męczenniczki wypisał: áby ták rzeczy pożyteczne zápomnieniem nie zászły/ ku zbudowániu wászemu Chrystusowe dźiewice. A to wam posyłam/ prosząc miłośći Duchá ś. áby praca wászá w náśládowániu świętych/ pożytek przed Bogiem náleść mogłá. Amen.

Zá vczynki wieczna zápłátá.

Obrok duchowny.

IAko śmie vpor heretycki/ śluby y chowánia pánieńskiey czystośći/ y poświecenie dźiewictwá Chrystusowi/ zwáć wymysły ludzkimi? ktore Duch Boży męczeństwem y cudy tákiemi potwierdźił/ y ták dawny wiek y zwyczay Chrześćiáńskiey pobożnośći trzymał/ y ktore ták zacny y wielki Doktor Ambroży Biskup Medyoláński/ táko wszeláKiey czći godne y Bogu miłe chwali/ y inne pánienki do tákich ślubow iuż Duchem Bożym wzruszone/ w ich przedśięwźięćiu świętym pośila.

Żywot ś. Wincentego męczenniká/ od Łáćińskich Prudencyusá/ Augustyná S. Serm: de Sanctis 12. 13. y Greckich Doktorow/ zwłasczá Metáphrástá wypisány. Żył około roku Páńskiego/ 282.

XXII. Ianuar. *Stycżniá.* Mart: R. 22. Ianua.

WIncenty ś. rodem Hiszpan/ z miástá Oski/ w pismie ś. z młodośći ćwiczony y vczony był. A ná służbę się Boską/ y dusz ludzkich pozyskowánie/ vdawszy: báwił się przy Biskupie Cezárauguśty Wáleryuśie/ człowieku cnot Bożych pełnym: v niego się żywotá świątobliwośći/ y náuk pismá Bożego vcząc. W czym gdy dobry pochop wźiął: vczynił go Wáleryus dyákonem. A potym prze niesposobną wymowę/ y przyrodzoną wádę ięzyká swegó/ vczynił go swoim w kazániu namiestnikiem: áby iego vrząd Biskupi/ to iest kazánie/ odpráwował. A był znácznym á bárzo gorącym kaznodźieią Chrystusowym: z wielką zápálczywośćią wiárę ś. szerząc/ á bałwochwálstwá sprosne ludźiom brzydząc. Tego czásu Dyoklecyan stárostę do Hiszpániey posłał/ ná imię Dácyáná/ z onym wyrokiem/ áby Chrześćiáńskie imię wygłádzone/ á dyabelskie bałwochwálstwo podniesione było. Był z przyrodzenia ten człowiek okrutny á łákomy. A będąc w Wálencyey/ máło miał ná tym/ áby w pierwszym onym mieśćie krew śś. Bożych rozlewał: ale słysząc w Cezárauguśćie o Wáleryuśie/ y o káznodźiei iegó ták sławnym/ wnetże posłał po obudwu/ áby w okowách przywiedźieni/ y ná sąd iegó stáwieni

Vrząd Biskupi kazánie.

byli. Przyprowádzono ie związáne y ćięszkimi żelázmi obćiążone/ y głodem/ á podle koni włoczenim zmorzone. ktore chcąc naprzod Dácyan ieszcze bárźiey zwątlić: kazał ie kilá dni w więźieniu głodem morzyć.

Potym boiąc się áby nie pomárli/ á on swego okrućieństwá ná nich vżyćby nie mogł: wywieść ie ná sąd kazał. A żártuiąc z nich/ á widząc wesołe twarzy ich/ do stráży rzekł: muśieliśćie im dobre obroki dáwáć/ iż práwie teraz potyli. A pocznie do Biskupá mowić: mniemáiąc/ iż gdy Biskupá zgromi/ dyákon skromnieyszy być muśi. Ale go ináczey potkáło. Bo hárdość iego/ od młodszego/ y w stanie niższego/ odpor wźięłá. A rzecze do Biskupá: co ty/ powiáda/ zá błędy rozśiewasz/ á Cesárzom się sprzećiwisz/ Chrystusá iákiegoś stáwiąc/ á bogom się nászym nie kłániáiąc? Odpowie Biskup ćicho y ták skromnie/ iż nieiáką boiazń po sobie innym mogł dáć znáć. A Wincenty tego ćierpieć nie mogąc/ do swego Biskupá rzecze: co miły oycze/ szepcesz/ á iákoby się miał báć/ ták słábo odpowiádasz? Głosem Chrystusowe moc wyznaway/ á wolnym ięzykiem potępiay tego człowieká nierozum: iż z Bogiem twórcą swym ktory go ná tym vrzędźie postáwił/ walczyć/ á cześć iego ná dyabelskie zabobony obrácáć chce. Tu czártá te°/ ktoregosmy z ćiał ludzkich/

Mężne słowá ś. Wincentego.

iáko ſłábego y boiáźliwego wymiátáli/ zetrzeć potrzebá.

Słyßąc to Dácyan/ á widząc iáko iego moc ſobie święty lekce waży/ rzecze ſługom: idźćie z tym Biſkupem ná ſtronę/ á ia tu z tym młodym pogadam/ á nágotuyćie wßytko do męczenia naczynie. Y kazał go naprzod ná pale przywiązáć/ y ćiáło iego żeláznemi oſękámi tárgáć/ y wßytko ćiáło zránić. Co gdy vczyniono/ á krew ziemię wßytkę polałá/ y mięſo áż do kośći otworzone było: temi ſię słowy z niego okrutnik vrągał. Nowże teraz Wincenty: podobno w tey tákiey nowey ſukni/ ießcze mi hárdy będźieß? A męczennik rzekł: Wierzże mi/ żeś mię nie mogł lepiey vczćić/ y w poczćiwßą ſuknią oblec. A nie máß ná świećie tey rzeczy/ ktoreybych więcey prágnął/ iedno dla mego Jezuſá Bogá to ćierpieć. A żebyś tego pewien był: proßę/ nie każ tym kátom przeſtáwáć. Y pocznie ſię wſtydźić okrutnik/ y ná káty wołáć/ áby dobrze przykłádáli. A gdy widźiał iż iuż oni ſłudzy ſłábieią/ ſam ſię porwawßy bić ie pocznie. Z czego ſię śmiał Wincenty ś. mowiąc: co czyniß pánie ſędźia? oni mnie męczą/ á ty ſię nád nimi moiey krzywdy mśćiß. Temi słowy y ſwoią niezwyćiężoną ćierpliwośćią/ práwie Dácyaná męczył: iż od gniewu zbládły y nápoły żywy zoſtawał. Już ná one káty łáſkáwie wołał: Co ſię dźieie wierni ſłudzy/ iż ták teraz nie czuie ten złoczyńcá ręku wáßych z ktorych ſię ießcze nikt nigdy nie vrągał? Máłoli onych ktorzy zákrytośći ſercá/ prze dowćip wáß y męſtwo w karániu/ otwárzáć muśieli: á ten/ y ze mnie y z was/ ták ſię niewſtydliwie/ ießcze w mocy wáßey y w ręku będąc śmieie. Tey ſromoty czynić ſobie nie dayćie. Nuż iedno teraz/ przyłożćie pálcy ſwych/ á pokoßtuyćie śiły wáßey/ áby ią wżdy kiedy poczuł. To mowił on iádowity ſędźia.

Męká wielka Wincentego ś. y ćierpliwość niezwyćiężona.

Smieie ſię ś. Wincenty z ſędźiego.

A ś. Wincenty weſoło ießcze ſię więcey z nich śmiał mowiąc: Nie proßę ćię okrutniku ábyś przeſtáwáć/ ábo co zelżem tym kátom czynić kazał. Więtßa moc ieſt Chryſtuſá Páná mego ná moie wytrwánie/ niźli twoiá ná tákie kátowánie. Jezuſá Bogá mego wyznawam/ á prawdy iego ſławić nie przeſtánę. O byś y potym poznáć mogł/ co ieſt Chryſtus Syn Boży/ y iáka ieſt moc iego. Ale widząc nie widźiß/ iáko piſmo ś. mowi/ á ßátáńſkiey woley doſyć czynić ku ſwemu potępieniu nie przeſtáieß. A widząc ſędźia iż ná kátách onych nic nie ſchodźi: ponieważ iuż nie tylo do kośći/ ále y do kißek y wnętrznośći/ przez wßytkie kośći y ſtáwy/ oſtre żelázo/ w ćiáło męczenniká puſzczáli: zwątpił wßytek o przekonániu iego/ tákim okrutnym poſtępkiem. Tedy ſię chytry wąż ná drugą ſtronę obroćił/ y pochlebnymi á zdrádliwemi słowy/ chćiał ná nim niepobożność wytárgowáć/ mowiąc: żal mi lat y młodośći twoiey. byłby záprawdę czyſtym człowiekiem/ y ná wyſokie doſtoieńſtwá godnym. A Wincenty ś. mowił: proßę ćię nie czyń tego náдemną miłośierdźia: ále ile mocy máß y naczynia y mąk kátowſkich/ wßytki obroć ná mię: á poznay śiłę Chryſtuſowę/ w tych/ ktorzy iego miłośćią zápaleni ſą.

S. Wincenty proſi, áby okrutnik miłośiernym nád nim nie był.

On temi słowy roziußony/ znowu kazał go ná krzyżu záwieśić/ y ná one pierwße rány ogniſte żelázá przykłádáć. Co gdy gniewliwie y popędliwie czynili: iákoſ im ſpadł ś. Wincenty z krzyżá ná ziemię. Y mniemáiąc áby iuż ſkonáć miał: chcąc go ná ſtronę ponieść ſłudzy oni: z ręku ſię im wyrwał/ á pod krzyż bieżał mowiąc: gnuśni ludźie/ niedbale Páná ſwego roſkazánie czynićie. Widząc to Dácyan/ práwie od gniewu ßalał. A niewiedząc iuż co czynić/ kazał go do ćiemney bárzo wieże poſádźić: y tám ćiáło iego ono ták iuż we wßytkich członkách ſkátowáne y ſtárgáne ná łożu/ ſkorupámi oſtremi vſłánym/ położyć. Y ták vczyniono. Ale Pan Bog Anyołem go ſwoim świętym náwiedźił: y w oney ćiemnicy dał wielką świátłość. O ktorey gdy ſtraż powie Dácyanowi/ iż dźiwną ma świátłość/ á z weſelem Bogá ſwego chwali: do iney ſię rády vćiekł. Kazał mu bárzo koßtowne y miękkie łoże nágotowáć/ y ná piękne páwłoczne poduſzki iego położyć. Y nápráwił pochlebce z ięzyki łágodnemi/ ktorzy nád nim iákoby płácząc á iego żáłuiąc/ krew iego oćierali/ rány obwiezowáli/ y inne pochlebne poſługi czynili: proßąc áby ſię ſam nád ſobą zmiłował/ á dłużey ſię męczyć nie dopuśćił.

O wielkiey ćierpliwośći y męſtwo.

Anyoł náwiedźił w ćiemnicy ś. Wincentego.

Dwie łożce Wincentego ś.

Lecz gdy to nie pomogło/ á on ſwoiey ſtáteczności mienić niechćiał/ mowiąc: lepße y milße mi było ono pierwße ná kátowniey łoże. Tedy mu do bokow żelázne bláchy roſpalone iáko ogień przykłádano. Y potym wßytko ćiáło ná kraćie w ogniu pieczono. W tym wßytkim ś. męczennik mężne á niezwoiowáne ſerce ku Pánu Bogu záchowuiąc/ y Jezuſá Chryſtuſá wyznawáiąc/ chwálebnie y ze czćią Chrześćian/ á z háńbą wßytkiego pogáńſtwá/ dokonał: y

Pieczony ná kraćie ś. Wincenty.

konał: y Bogu duchá polećił. Nie mogąc nic nád żywym Dácyan wygráć / nád vmárłym meſtwá ieſzcze ſwego y okrućieńſtwá kuśił: w pole práſtwu/ pſom/ y wilkom wyrzućić / y ſtraż z dáleká dla Chrześćian poſtáwić roſkazał. A P. Bog polećił krukowi / ptaku leniwemu y mieſá żarłokowi/ áby ćiáłá ſtrzegł. Y widźieli oni ſtróże/ iż kruk mocnie wſzytkie inne ptaki odbiiał / ták iż y nákoniec wilká odegnał / ktory był przybiegł: powiedźieli to ſtárośćie: zdźiwił ſie/ iż iáko nád żywym / ták y nád vmárłym tego co chćiał przewieść nie mogł: Y kazał ćiáło w morze wrzućić. Powieźli dáleko ná morze y wrzućili. Ale niźli do brzegu wracáiąc ſie przyiácháli / pierwey ćiáło ná nim vyźrzeli. Y zlekſzy ſie poućiekáli ſłudzy oni. A Chrześćiánie potym z nabożeńſtwem y czćią pogrzebli: ná cześć Bogu w Troycy iedynemu/ w świętych ſwoich ſławnemu / ktorego ieſt páńſtwo y roſkázowánie ná wieki wiekow. A.

Kruk bronił ćiáłá ś. Wincentego.

Obrok duchowny.

Rom: 8.

O wielka ćierpliwośći świádkow twoich Chryſte: By były y wſzytki z piekłá meki przyſzły / ieſzcżeby przemoc nie mogły ták mocnego wyznánia chwały twey. Przeto beſpiecznie mowił Apoſtoł: Ani Anyołowie / áni przełożeńſtwo / áni mocárſtwá / áni ninieyſze / áni przyſzłe (meki) y żadne ſtworzenie/ odźielić ſług Chryſtuſowych od iego zámiłowánia nie może. Wielkich / dwu młodźieńcow á w lećiech kwitnących Lewitow ma kośćioł Boży / Wáwrzyńcá y Wincentego: ná ktore okrutność świecka/ żadney meki wymyślić nie mogłá / z ktoreyby ſie nie náśmiáli: á oney ná ćiele ſwym nie vmorzyli. Mieśnym y miekkim ćiáłem/ oſtre żelázá ſtepili / ogień w roſe niebieſką ſobie obroćili: á ſámi kámienni y żelázni/ ná ſercu y myśli ſwey ku Pánu Bogu zoſtawáli. Nam oźiebłym gorący przykład miłośći ku Pánu náſzemu Jezuſowi podáli: żebychmy też do duchownego meczeńſtwá ochotni byli / w ktorym ćiáłá náſzego złe żądze winnichmy vmartwiáć/ własna wolą/ y ſkłonność náſzę zwyćiężáiąc / y złe chući mieczem roſkazánia Bożego odćináiąc. Jáko Grzegorz ś. nápiſał: choćiaż prześládowmkow nie mamy / wſzákże pokoy náſz ma też ſwe meczeńſtwo. Bo áczkolwiek ſzyie tey ćieleſney pod miecz nie śćiągamy: ále mieczem duchownym złe żądze ná ſercu zábiiamy.

Hom: 3. in Euang.

Meczeńſtwo y żywot S. Anáſtázego Perſyánináá/ piſány przez Symeoná Metáphráſtá. Ćierpiał około roku Páńſkiego/ 610. Vmeczon roku Páńſkiego/ 627.

XXIII. Ianuar. ſtycznia.

Mart: R. 22. Ianua.

GDy on krzyż y drzewo/ ná ktorym wiśiało odkupienie náſze/ od królá Perſkiego Rozdraſá poimane: wielkim poſtráchem Perſyany/ y wſzytko páńſtwo ich przeſtráſzyło: ták iż wſzyſcy niewierni Bogá ſie Chrześćiáńſkiego báli/ mowiąc: Bog Chrześćiáńſki ná Perſyą idźie: ſzerzyłá ſie ſławá śmierći / żywotá y cudow Páná náſzego zbáwićielá/ miedzy Perſyany: y niektorym świátłość wiáry náſzey w ſercu świećić y k ſobie ie poćiągáć poczełá. Ták iż nie bez wielkiego pożytku / rozſławienia czći Chrześćiáńſkiey / ono drzewo święte tám przemieſzkiwáło. Miedzy inemi pożytek iego był/ ten chwálebny meczennik Anaſtázyus. ktory będąc ſynem iednego Magá / ábo czárnokśiężniká/ dobrze w rzemieśle oycowſkim ćwiczonym: gdy vſłyſzał o krzyżu / wzbudźiło ſie ſerce iego / y ogniem Duchá ś. zápaliło: iż ſie bárzo pilnie on młodźieniec pytáć pocżął / coby to był zá krzyż? A gdy mu powiádano/ iż to drzewo ieſt ná ktorym Bog Chrześćiáńſki vmárł: pytał ſie / dla czegoby vmárł / ſkąd przyſzedł / iáko w śmierći zoſtał? y iednego z drugiego dowiáduiąc ſie/ ſkarb iuż ſobie wiáry świętey zbierał. A ſłużąc żołnierſką iuż młodźieńcem/ z woyſkiem Perſkim áż do Kálcedonu záſzedł. Skąd gdy Perſy Heráklius Ceſarz poráził/ iż názad muśieli: on miedzy Chrześćiány zoſtał w Hierápolu/ y tám ſie v iednego złotniká rzemieſłá vczył: woląc miedzy Chrześćiány rzemieśnikiem być / niżli ſie do bogátego oycá/ y domu/ w ktorym ſłużbá czártowſka/ y grzechy kwitnęły/ wroćić. Ták mu był Chryſtuſow krzyż záſmákował/ iż go chćiał vczeſtnikiem być. Tám miedzy Chrześćiány mieſzkáiąc/ do chrztu świętego przyſzedł: y wźiął imię Anáſtázyus/ będąc pierwey zwány Mágundat.

Drzewo Krzyżá ś. z wiákim pożytkiem w Perſyey przemieſzkáło.

Ochrzczony ś. Anáſtázyus.

Poſtępuiąc dáley w cnotách Chrześćiáńſkich / gdy oćiec iego chrzeſny Heliaſz kápłan/ po ośmdźieśiątym dniu/ w ktorym ſie iuż godźiło nowochrzczonym wychodźić/ ſpytał go / iákoby ſtan ſwoy wieść chćiał? Powiedźiał/ iż zakonnym być / á dla Páná ſwego / wieczne vboſtwo y ćiáſny żywot wieść miał wolą. Ná co rad przyzwolił Heliaſz/ znáiąc go iuż (iáko mowią) po ſkorze/ iż ſie do doſkonáłego ſtanu y do wielkiey ſłużby Bożey miał. Y zálećił go nie dáleko od Jeruzalem do kláſztoru ś. Anáſtázego / tákże iáko y on názwánego. Gdy ſie bárzo dobrze záchował y w

Anáſtázyus zoſtał zakonnikiem.

domowych

domowych poſługách / około kuchniey/ y ogrodu/ y w duchownych nabożeńſtwách: náuczywſzy ſię Greckiego ięzyká/ w czytániu żywotow ſwiętych bárzo ſię kochał/ á ná to rad vſzy podnośił. á zwłaſzczá gdy czytał męczennikow świętych woyny y ćierpliwośći/ iuż w ſercu ich ſię cnoćie dziwuiąc / tákiego ich ſzczęśćia vczeſtnikiem być prágnął. Ták iż nic więcey/ iedno one żywoty męczennikow/ nie czytał. Skuśił go potym czárt/ domowe iemu dobre mienie/ y ono oycowſkie czárnokśięſkie rzemioſło/ ná pámięć przywodząc / á myśl iego tárgáiąc. Lecz zá rádą ſwoich w duchu miſtrzow / wſzytkie czártowſkie śiećí potárgał. A przez śiedm lat w onym klaſztorze wielki ſobie ſkarb cnot ſwiętych Chrześciáńſkich y doſkonáłych zebrał.

Pożytek czytánia żywotow świętych.

Pátrz co ſię o tym mowi w Obroku.

Widzenie Anaſtázego ś. o koronie męczeńſkiey.

Po śiedmi lećiech / w nocy ſpiąc tákie miał widzenie: zdał ſię być ná iedney wyſokiey gorze / y przyſzedł do niego nieiáki mąż/ podáiąc mu kuſz winá/ złotem y drogimi kámieńmi opráwiony/ mowiąc: Piy. y wziął / y wypił / y vczuł iákąś dziwną ſłodkość/ y poćiechę niewypowiedziáną: y zrozumiał ieſzcze ſpiąc/ iż ten napoy y kielich znáczył męczeńſki koniec/ ná ktory powołánym ſię być od Bogá poznał. Ocknąwſzy ſię / tedy był wielce w duchu vweſelon: iż mu P. Bog w ták pewney nádziei doczekáć dał tego / czego wielce prágnął. Potym ná Iutrznią idąc w dźień Wielkonocny / ſpowiedniká ſwego do Zákryſtyey przyzwał/ y práwie go żegnáć począł z wielkim płáczem: zá náukę y ſkárby duchowne dźiękuiąc. Tyś mnie/ rzekac/ oycze miły/ z pogáńſkiey ciemnośći wyrwał/ y przywiodłeś mię do tey ſwiátłośći Chrześciáńſkiey / w ktorey znam Páná y Bogá mego IEzuſá Chryſtuſá: tyś mnie y do náśládowánia drogi tey doſkonáłey zakonney przypráwił: á iam ſię tobie y temu świętemu towárzyſtwu nie ták záchował/ iáko wdźięcznemu tákiego dobrodźieyſtwá przyſtało. Wiele grzechow moich miedzy wámi popełnionych znośiliśćie w miłośći: wydźiękowáć ſię Bogu zá tę łáſkę nie mogę. A iż czás moy przychodźi/ iż ſię rozdźielić z wámi ćiáłem mam: proſzę błogoſław mi / á grzechow moich zápomni. A ten ſię miſtrz iego zdźiwi: y czemuż mię żegnaſz/ rzecze/ á gdźie iść maſz? A on mu z wielkim á gorącym wzdychániem ſen powie: y dołoży / iż iuż pewnie vmrzeć miał / ábo przyrodzoną śmierćią/ ábo ináczey. á nie śmiał dołożyć o męczeńſkiey nádziei y oczekawániu oney korony/ áby mu iáko myśli nie rozerwał. On go ćieſzył vprzeymie/ nie każąc mu o tym myślić. Iutrznią potym śpiewáli/ y tego dniá Anáſtázyus nachwálebnieyſzą ſię świątośćią opátrzył.

Anáſtázyus ś. iáko żegna miſtrzá ſwego.

A máło ſpiąc przyſzłey nocy/ niewiedząc iáko miał onę chuć do męczeńſtwá vgáśić/ á ſłodkośći winá onego / ktorego był w widzeniu ſkoſztował/ vżyć: potáiemnie z klaſztorá poſzedł: nic z ſobą/ okrom ſzat w ktorych chodźił/ nie biorąc. Wyſzedſzy/ bieżał miedzy Perſyany: y widząc niektore Magi ábo burtniki proznośćiam onym y dyabelſkim zabobonom ſłużące: káráć ich począł/ powiádáiąc: żem ia też był tákże w tych błędách / á oświecony Duchem Chryſtuſowym ieſtem: y znam Bogá iednego/ y Syná iego Iezuſá Chryſtuſá / á temi ſię dyabelſkiemi kuglárſtwy y omamieniem brzydzę: y wam to rádzę/ ábyśćie gniewu Bożego vyść / y żywot on bez końcá mieć mogli. To mowił święty/ ále ná ten czás nic nie pomogł / iedno ſobie koronę gotował. Bo oni Perſowie wnet go do ſtároſty Márzabáná odnieśli / ktory go poimáć y w więźieniu mieć kazał. A dowiedźiawſzy ſię iż ieſt Perſá/ y rodzay iego znáiąc: námawiał go pilnie/ áby ſię do oycowſkiey wiáry wroćił. Ale mu ſtale ſwoy vmyſł oznaymiał: iżby wolał tyśiąc śmierći podiąć / niżliby miał prawdy poznáney odſtąpić.

Bieżał ś. Anáſtázyus miedzy niewierne męczeńſtwá dla Chryſtuſá prágnąc.

Poimány ś. Anáſtázyus.

A kazał go okowáć/ z drugim poſpołu/ ná tákąż mękę potępionym: á kámienie do muru nośić. á tym czáſem do krolá piſał/ coby z nim czynić kazał. Widząc go ták nędznym drudzy iego ſąśiedźi/ ktorzy dom y narod iego ználi: wielce ſię z niego vrągáli: y nogámi gdy one ćiężary nośił / popycháli. A on rad dla Páná ſwego / náśmiewiſká one y wzgárdy odnośił: pomniąc / iákie też ſámemu Pánu IEzuſowi Żydowie czynili. Potym ten Márzabán gdy go baczył ták iáko pierwey ſtátecznego: bić go knutlámi kazał/ ták długo/ ażby ſię Chryſtuſá zárzekł. Ná tę mękę ſzedł dobrowolnie: tylo prośił áby go ſłudzy nie trzymáli: obiecuiąc im leżeć/ y obrácáć ſię/ iáko y pokiby kazáli. Bo dobrowolna ieſt/ powiáda / męká moiá: ia dla Páná tego/ w ktorego wierzę y krzyż iego noſzę / ćierpieć ták prágnę / iáko w letnim vpaleniu wody / y iáko iákiey wielkiey roſkoſzy. A druga/ żeby z niego ſuknią wielebnego zakonu zięli/ á w gołe ćiáło bili. Żebych ia tylo y

Okowány z towárzyſzem.

O dwie rzeczy w mękach prośił Anáſtázyus ś.

ćiáło

ćiáło moie zelżywość miáło: á zakon święty Chrześćiáńſki y żywot Mniſki / nic w tym tákim znáku zelżon nie był. Ták ſobie wielce ważył nie tylo wiárę świętą y zakon: ále y znáki powołánia Chrześćiáńſtwá doſkonáłego. A był ták ſrodze bity: á w onym okrutnym bolu / y męce / áni ſię ruſzył / áni wołał / áni ſtękał. Jedno do ſwego Páná / dla ktorego ćierpiał / ſerce y oczy podnośił. trzymány był mocno nie rękomá / ále męſtwem niezwyćiężonego ſercá ſwego: y przyrodzoną boleść / wolną wolą ſwoią w Bogu zwyćiężał: á niniey ſzą nędzę / przyſzłą nádzieią ćieſzył.

Dziwne á gorące chęći Chrześćiáńſkiey támiłowánie.

Gdy widział Márzábán iż nic nie wygrał / á ćierpliwośći ſię męczennikowi przyczyniáło: przeſtáć onego bićia roſkazał / á krolem mu Perſkim groził: temi go pęcherzynámi iákoby iákie dźiećię ſtráſząc. Nápiſzę / powiáda / do krolá / że ćię gárdłem karáć każe. A co ia dbam / odpowiedźiał Anáſtázyus / y owſzem tego prágnę. Gdy ſię to dźiało / dowiedźiał ſię on miſtrz iego w klaſztorze / iż ieſt więźniem Chryſtuſowym. O Boże moy iáko ſię vrádował: iáko go modlitwie bráterſkiey zálecał / iáko z nim być w więźieniu onym prágnął. A iednák ná iego poćiechę dwu z bráćiey do niego wyſłáli. Siedźiał męczennik w ćięſzkich okowách / do nogi drugiego o łotroſtwo poſádzonego / przypięty. To mu było náćiężey / iż gdy w pułnocy wedle zwyczáiu (ktoręg y w ták zły czás nie opuſzczał) modlitwy czynić miał / iż muśiał onęg towárzyſzá obudźić. Co mu ſię zdáło przećiw miłośći bliźnięg ſprácowánego / y w teyże nędzy / ktorą ſam czuł ná ſobie / áby go budźić y ieo odpoczynieniu przeſzkádzáć miał. Przeto ſzyię tylo do modlitwy podnośił / á nogi nie ruſzał / niechcąc mu ſię przykrzyć. Gdy miał on iuż ſtároſtá od krolá odpis / co z świętym męczennikiem czynić miał: wezwawſzy Anáſtázego ś. rzekł: Tylo iuż słowem ſię Chryſtuſá záprzy / á idź gdźie chceſz: Chrześćiáninem li y Mnichem / ábo Kábáliſtą być chceſz / to ná twey woley będźie. A on rzecze: Nie day tego Pánie Jezu Chryſte / áby ſię vſtá moie / bluźnienim imieniá twego mázáć miały.

Miłość ku bliźniemu y w czynieniu modlitwy.

Vſty ſámemi Chryſtuſá ſię záprzeć niegodźi.

Potym mu rzecze táiemnie: Podobno ſię wſtydźiſz przed temi Perſyany / y ſtátku twego ſzánuieſz: iuż ia to przyimę á wolno ćię puſzczę / gdy tylo przedemną ſámym á dwiemá świádki / wiárę Chrześćiáńſką odwołaſz. A on rzecze / áni ty / áni żywe ktore ſtworzenie nie doczeka tęg / ábych ſię miał ćiebie Pánie Jezu Chryſte / y przez ſen záprzeć. Gdy widźiał niezwyćiężony ſtátek / rzekł ſtároſtá: otoż ćię do krolá związánego poślę. Odpowie Anáſtázyus ś. A bez wiązánia támbych ſzedł. Wierzże mi iż nic poniewolnie nie ćierpię. A poſádźić go kazał do więźienia. Po kilánaśćie dni poſłał go do Perſyey do krolá. A ieden brát z klaſztoru oneo był wypráwion z nim / od wiernych / dla iego poſługi: iżeby mogł żywym świádkiem być / á im o iego końcu oznaymić. Gdy przyſzli do Perſyey / poſádźić go z złoczyńcámi krol kazał: á poſtawſzy do nieo / pytał / czemu oycowſką wiárę wzgárdźił / wiedząc iż Bog Chrześćiáńſki miedzy łotry vkrzyżowány ieſt? On odpowiedźiał: prawdá / vkrzyżowány: ále z dobrey woley ſwey. Bo dla nas z niebá zſtąpił / á iáko Bog cudá czynił / y po śmierći / náſzę śmierć zwoiowawſzy / w niebo wſtąpił / y kroluie ná wieki: á świátłość w ſercá ludzkie poſyła / áby ſproſność czártowſką obaczyli / á nie ſłużyli dáley ſtworzeniu / ále ſtworzyćielowi. A iáko ſię wy ſweo báłwochwálſtwá wſtydźić ieſzcze niechcećie? á ſłońce / mieśiąc / y ogień zá bogá maćie? Zá czym y gorom / y láſom / y innemu ſtworzeniu / cześć boſką dáiećie. A co głupſzeo być może / iáko to / áby nierozumnemu ſtworzeniu człowiek / ktory pánem ieſt teo wſzytkieo kłániáć ſię / y temu iáko Bogu ofiárę czynić miał?

Y przez ſen Chryſtuſá ſię záprzeć boi.

Wolne wyznánie ś. męczenniká.

Gdy widźieli iż ná to iemu nic powiedźieć nie mogli: obiecowáć od krolá dáry wielkie poczęli. Ná co on nic niedbał / y námniey myśli ſkłonić niechćiał. Tedy kazano go kiymi okrutnie bić / y potym goleńie iego w práśie śćiſkáć. A po kilá dni záśię tákże te iemu męki zádawáli. A widząc iż był nieużyty: ieſzcze go záwieśić zá iednę rękę / á v iedney nogi wielki kámień vwiązáć / y ták przez dwie godźinie trzymáć kazáli. A widząc wielki ſtátek iego / y niewymowioną ćierpliwość: rádźili krolowi áby ſobie ſromoty dáley nie czynił. A kazał krol ſtráćić ś. Anáſtázego / á z nim innych Chrześćian śiedmdźieśiąt / tych ktore z nim było z Cezáreey przywiedźiono. A wiedźiono ie nád rzekę / y tám przed oczymá ś. Anáſtázeg / dawiono ie powrozy / y miotano w wodę. Zá káżdym mowili kátowie Anáſtázemu: ták tobie będźie / co krolá ſłucháć á zacnym v nieo być niechceſz. A on w niebo oczy podnoſząc y drugich pośiláiąc mowił: O P. Jezu Chryſte / ieſzczem ia więcey dla ćiebie ćierpieć / y w ſztuki rozśiekány być prágnął. A teraz iuż zapłátę mi gotuieſz / á

Męki okrutne.

Męczennikow śiedmdźieśiąt z ś. Anaſtázym ſtráconych.

krotką

krotką tą śmiercią / miedzy świete twoie męczenniki / mnie poczytáć y do oneº wiecznego pokoiu wzywáć raczyß: To mowiącego tákże zádawili. głowę ná znák śmierci vciąwßy / Krolowi vkazáli. Ciáło iego od Chrześcian táiemnych / y onego brátá iemu przydánego / záchowáne: potym do Jeruzálem / nákoniec do Rzymu przenieśione ieſt. Gdźie z wielką vczćiwośćią przed Rzymem v wod Saluias leży. Ná ktorym mieyſcu Bernát ś. klaßtor ſwoy potym záłożył / ná cześć iednorodnemu Synowi Bożemu / ktory z Oycem y z Duchem świetym kroluie ná wieki. Amen.

Ad aquas Saluias extra mœnia.

Obrok duchowny.

Confeſs: lib: 8. c. 6.

JAki ieſt pożytek czytánia żywotow świetych / y iáko ſię w tym Chrześciánie pilni zbáwienia ſwego kocháli / pokazáło ſię ná tym świetym / ktory ſię do męczeńſtwá tákim pośrzodkiem pobudźił. Powiem ieden temu rowny przykład / ktory ś. Auguſtyn kłádźie: iego słowá ſą / ktore tám położył. Gdy Ceſarz / práwi / był w Trewierze / y ná widokách y gonitwách zábawiał ſię po obiedźie: kilá par dworzánow iego ßli ná przechadzkę do ogrodow / przy murze mieyſckim vczynionych: tám dwá chodząc poſpołu / tráfili do iedney chálupki / gdźie niegdy mießkáli ſłudzy Boży / w duchu vbodzy / tákowych ieſt kroleſtwo niebieſkie: y tám nálezli kśięgi / w ktorych był wypiſány żywot ś. Antoniego z Egyptu. ktore gdy ieden z nich czytał / zdźiwił ſię / y zápáláć ſię wnet do iego onego żywotá począł / áby opuśćiwßy żołnierſtwo / Bogu ſłużył. A był człowiek w ſpráwách świeckich bárzo dźielny. Tedy wnetże nápełnił ſię świetą ku Bogu miłośćią / y záwſtydźił ſię żywotá ſwego. Y gniewáiąc ſię ſam ná ſię / weyrzawßy ná towárzyßá / rzekł: Powiedz mi / co wżdy zá koniec v tych pánow náßych y zá wyſługę mieć możem? Ná coż wżdy ták bárzo prácuiem? Nawietßa nas wyſługá potka / gdy nas Ceſarz zá ſwoie przyiaćiele poczyta. Byſmy dobrze iuż ku temu przyßli: á długoż to trwáć może? Máłoli odmian / nieſtátku y boiáźni / w tákim ßcześćiu / do ktorego przez ták trudną drogę idźiem: á przez wielkie niebeſpiecznośći do wietßych ſię gárniem? A długoż wżdy tego ma być? Lecz ieſli zechcę / dźiś Bożym przyiaćielem być / y pewnieyßą á nigdy nieodmienną wyſługę mieć v niego mogę. To mowiąc / oczy do czytánia obrácał / á ſerce ná nowy żywot odmieniał. y poſtánowiwßy ſtáteczną w ſobie myśl / rzecze towárzyßowi: iuż ia świeckiey nádźieie wßytkiey odſtępuię: chcę Bogu ſłużyć / á dźiś to począć / y z tego mieyſcá nie wychodźić. Ty niechceßli mi tákiego żywotá pomágáć / proßę ćię niechćiey mi do niego przeßkádzáć. A on záraz rzecze: nie odſtąpię ćię wierny towárzyßu / á tegoć żołnierſtwá / zá ktorym táka zapłátá idźie / pomoc chcę. Y ták zoſtáli w oney chálupce. Drudzy towárzyße ßukáiąc ich / gdy ie tám nálezli / wzywáli ich do domu / powiádáiąc iż iuż wieczor. A oni o ſwym poſtánowieniu powiedźieli: rádząc też im / áby toż vczynili / ábo ie w pokoiu zoſtáwili. Oni nád nimi płakáli / ále ſię ſámi do tego przywieść nie dáli: rádźi widźieli táką ich odmiánę / y zálecáiąc ſię ich modlitwie / ſerce w źiemi vtopione máiąc / do dworu ſię wroćili: á ći dwá ſerce w niebo przybite máiąc / w chálupce oney zoſtáli. Obádwá iuż mieli pánny w małżeńſtwo zmowione. Ktore gdy ſię dowiedźiáły / iż ich oblubieńcy ták vczynili / ſámy też dźiewictwo ſwoie Bogu poślubiły. Poty ſą ſłowá ś. Auguſtyná. z ktorych gdy ie vważyß / wiele ſię náuczyć / y czytánie żywotow świetych dobrze ſobie zálecić możeß.

Czytánie żywotow śś. iáko ieſt pożyteczne.

Nie odwłoczna pokutá.

Małżeńſtwá y żon zmowionych odſtąpili pokutuiący.

Poświecenie pánieńſkieº dźiewictwá.

XXIIII Ianuar. *Styczniá.* Mart: R. 24. Ianu. 2. Tim: 1.

Żywot S. Tymotheußá vczniá Páwłá ś. z piſmá świetego y z Metáphráſtá wźiety.

APoſtoł ś. Páweł / tego Tymotheußá rodźice płći niewieśćiey / ſłáwi: to ieſt mátkę iego y bábę / ták mowiąc: Prágnę ćię widźieć / pomniąc ná łzy twoie / y ná wiárę ktora w tobie ieſt niezmyślona: ktora przemießkawáłá pierwey w bábie twoiey Loidźie / y mátce twoiey Eunice. Bo áczkolwiek miał oycá Pogániná / wßákże bábá iego y mátká z Żydowſkiego pokolenia idąc / Bogá práwego y Syná iego Jezuſá iuż przez Apoſtoły opowiádáneg / znáłá. Y dźiedźictwo y ſkarb wiáry świetey ſynowi ſwemu podáłá. Vrodźił ſię ś. Tymotheuß w Likáoniey / mieśćie Liſtrze: do ktorego gdy przyßedł z Bárnábą ś. Páweł nioſąc im świátłość Ewángeliey świetey / ono wielkie cudo nád onym / ktory z żywotá mátki ſwey chromym był / vczynił. dla ktorego pogáńſtwo Boſką mu cześć y ofiárę przyczytáć chćieli / mowiąc: Bogowie / w oſobie ludzkiey przyßli do nas. O co ſię Apoſtołowie ták rozgniewáli: iż ná ſobie ſukniè tárgáć poczęli / wołáiąc ná one proſte ludźie (ktorzy iuż wołu byli przywiedli przed goſpodę Apoſtolſką / áby ie ofiárą zá Bogi przyználi) żeby tey czći ktora Bogu ſámemu ſłuży / ná nie nie kłádli: znáiąc ſię być ludźmi iáko y oni. Co ſię im pokazáło iáwniey / gdy prędko w tymże mieśćie ktore ie zá Bogi przyiąć chćiáło / Apoſtoł Páweł / z iádu y nápráwy Żydowſkiey / ktorzy pogáńſtwo nań wzburzyli / wywleczony przed miáſto / y vkámionowány iáko nędzny człowiek zoſtał / y ták zá vmárłego odbieżány leżał. Ták ieſt odmienna cześć ludzka / y rączenie świátá z wßyſtkim ßcześćiem ſwoim / nieſtátku ſię pełne być náyduie.

Actor: 14.

Ofiárá ſámemu Bogu ſłuży.

W tym mieśćie goſpodę miał Apoſtoł / v mátki Tymotheußá ś. ná on czás owdowiáłey: ktora iemu máłego ſynaczká ſwego tego

go tego to Tymotheuſzá/ſzcześliwie oddáłá ná ćwiczenie. A iż było dźiecię bárzo miłe y ſkromne / y łáſká Boża iuż z młodośći w nim przebywáłá: bárzo go rad wźiął Páwel ś. zá ſyná: y zá dobremi poſtępki iego/ wielce go potym miłował/ iáko ſię niżey powie. Lecz ná ten czás iż był ieſzcze młodźiuchny/przy mátce go zoſtáwił/ dáiąc go do pewnych miſtrzow / ktorzy go

2. Tim: 3.

piſmá ś. náuczáli. o czym ſam świádczy/iż od młodośći świętych ſię náuk vczył. Ale potym wracáiąc ſię do tegoż miáſtá/z náuką

Actor: 16.

Bożey Ewángeliey / gdy iuż podroſł był Tymotheuſz/ nie tylo ná ćiele/ ále więcey zá błogoſłáwieńſtwem Apoſtolſkim/ w ſtátecznych y świętych obyczáiách ná duſzy: ták iż wſzytkim pokazał nádźieię do wielkich cnot/y miał po ſobie dobre świádectwo wſzytkich Chrześćian / nie tylo w onym mieśćie/ ále we wſzytkiey kráinie oney: tedy go Apoſtoł do śiebie wźiął w towárzyſtwo/wſzytkich prac y drog ſwoich po świećie/ po ktorym świátłość Ewángeliey ś. roznośił: áby przy nim był vſtáwicznie/y iego ſię onego dźiwnego á bárzo prácowitego około duſz rzemięſłá vczył.

A iż był z oycá pogáninà: Apoſtoł ś. Páwel/dla Zydow/ áby ſię nie gorſzyli/á przyczyny odráženia ſię od Ewángeliey nie mieli/ obrzezał Tymotheuſzá wedle zakonu Moyzeſzowego. nie iżby tego byłá potrzebá do zbáwienia/ponieważ był Chrzeſt ś. od Chryſtuſá dány/ ná mieyſce obrzezánia náſtąpił / á zakon iuż krzyżem Chryſtuſowym vmorzony był. Potym Tymotheuſz ś. w náuce Apoſtolſkiey był iáko dobra źiemiá / ktora naśienia nie tráći: ále z pożytkiem ie wracáiąc / vweſela goſpodárſką prácą. O nim ſam Apoſtoł ſwiádczy: Tyś/ powiáda/doſtąpił moiey náuki/wychowánia/y przedśięwźięcia mego/długoćierpliwośći/wiáry/y miłośći moiey/ prześládowánia y ćierpienia náuczyłeś ſię. Práwie cnoty ſwe Apoſtolſkie wlał był weń: á on ie/ iáko czyſte naczynie / á od świeckiego pomázánia/ y zabáwy wolne / vmiał dobrze zátrzymáć. Przyuczył ſię prędko Apoſtolſkiemu vboſtwu nic nie mieć / wſzytko z ſobą nośić/ bez goſpody / bez mieſzkánia/ chodząc od miáſtá do miáſtá / tuláć ſię/ á duſz ludzkich ſzukáć Bogu ná ofiáre. Przyuczył ſię zá dobre/złe odnośić/ vćiekáć/potwarzy ćierpieć/biczowánia/głody/poſty/ y ine Apoſtolſkie niebeſpieczeńſtwá zá dobre przyimowáć/á to ſobie zá odpłátę y dochody ſwego vrzędu odbieráć. Przyuczył

Obrzezány ś. Tymotheuſz od ś. Páwłá wedle zakonu.
Patrz co ſię o tym mowi w Obroku.
2. Tim: 3.

ſię rękomá z Apoſtołem robić/ rzemięſłem chlebá nábywáć. O błogoſłáwiona ſzkoło/ do ktorey ſię był ten młodzieniec doſtał. O błogoſłáwiony ſtudenćie/ ktoryś ná tákiego miſtrzá tráfił. Błogoſłáwione ſerce twoie/ktore ták mile tákie ſzczepienie przyimowáło/y látá twoie/ktoreś ná tym ſtráwił: y niewinnośći dźiećińſtwá twego/ktoreś ná to Apoſtolſkie rzemięſło ofiárował.

Dochody vrzędu Apoſtolſkiego.

Tegoż miłego nie tylo vczniá / ále ſyná ſwego (dáleko milſzego niżli gdyby był z iego ſię krwie vrodźił) wielce miłował y we czći miał Apoſtoł Páwel. Ná wielu go mieyſc piſząc kośćiołom wyſławia. Sámi śćie (powiádá do Philippenſow) ſwiádomi/iż iáko ſyn oycu/ták mi ſłużył w Ewángeliey. A ná drugim mieyſcu: Nie mam żadnego ták zgodnego iednomyślnego/ ktoryby ſię ták ſzczerze o was ſtárał. Y drugi raz: Poſyłam do was Tymotheuſzá brátá mego/ ktory ieſt ſyn moy namilſzy / y wierny w Pánie. Ták go kremu czći/iż go ná tytule ſwym/ piſząc do kośćiołow / ſtáwi / iákoby nie tylo ſwym/ ále też y iego imieniem piſał. Zowie go pomocnikiem ſwoim w Ewángeliey. Jego miał iáko zá ſkárbnicę kazánia ſwego/y zá kśięgi náuki ſwey/y zá táiemną ráde ſwoie y wielkiego ſekretarzá. Przetoż gdźie było trzebá co náprawowáć / wedle náuki podáney od Páwłá ś. tedy tego tám poſyłał/iáko reformatorá y duſzę ſwoie. Bo ná iednym mieyſcu ták o nim piſze. Poſyłam do was Tymotheuſzá ſyná mego namilſzego/ y wiernego w Bogu: ktory wam przypomni drogi moie w Chryſtuśie/ iáko we wſzytkich kośćiołach náuczam. Jegoż poſyłał gdźie ſię chwiali Chrześćiánie/ áby ie potwierdzał. Poſyłam go / powiáda/ ná pośiłek wáſz y vpominánie / á pobudzenie : ábyśćie ſię nie chwiali w tych vćiſkách.

Philip: 2.
philip: 1.
Ad Teſ: 1.
1. Cor: 4.
1. Teſ: 3.

O iego ſię też zdrowie y beſpieczność ſtárá/gdy do Koryntow piſze: Pátrzćie áby bez boiáźni był miedzy wámi. Y gdy go bączył poſtámi zemdlonego y ſchorzáły żołądek iego/ y o ćiáło ſię iego á to docześne zdrowie ſtáráiąc: zákázuie mu pić wody/ á dozwala mu vżywáć trochy winá. Był/ w krotce mowiąc/bárzo w wielkim kochániu v Apoſtołá. Co y z tych ſłow ták miękkich á máćierzyńſkich zrozumiey: we dnie/ powiáda/ y w nocy bez przeſtánku/wſpominam ná ćię w modlitwách moich / prágnąc tego ábych ćię oglądał. Gdy ták mu był miły w Bogu/vczynił go Apoſtoł pierwey dyákonem/ potym kápłanem/á nákoniec Bi-

1. Tim: 5.
2. Tim: 1.

niec Biſkupem w młodośći iego: y przez
1. Tim: 1. kłádźienie ręku / á wiele świádkow / zlecił
mu vrząd y dał on pokład ábo ſkarb y moc
do náuki wykłádánia piſmá / páſterſtwá/
y ſpráwowánia Sákrámentow.

Skarb náuki y páſterſtwá przez ręce ſię kłádźienia podáie.

Przytym dał mu y vſtną informácyą/ ábo náukę bez piſmá/ w ſerce iego/ iáko w żywą ſkrzynię/ kłádąc táiemnicę Ewángeliey ś. ktorey on inßym vżyczał/ iáko poleconego do ßáfowánia ſkárbu. A gdy ſię długo w Rzymie z Piotrem ś. zábáwił Páweł ś. gdźie też y Ian Ewángeliſtá/ ábo ná tenże czás / ábo ná potym Ewángelią rozśiewał/ iáko nápiſał Ireneus: tedy
1. Tim: 5 posłány był do Ephezu Tymotheuß/ y tám
2. Tim: 1. Biſkupi vrząd ſpráwowáł. Dla potrzeby kośćielney y duß ludzkich/ ſam śiebie Apoſtoł Páweł ś. ták miłym towárzyßem y wielką w pracey pociechą z pomocą ośierocił. A gdy miał iuż vmrzeć / nie zápom-
2. Tim: 4. niał miłego ſyná ſwego w Ephezie: ále go przez liſty żegnáiąc / do śiebie też (ieſliby możno było) przyzwał: oznáymuiąc mu śmierć ſwoię/ onemi ſłowy: Bądź czuyny we wßytkim/ á prácuy: czyń káznodźieyſkie dźieło / á wypełniay poſługowánie twoie. Ia ſię iuż ná mękę gotuię / y czás mego rozwiązánia náſtáie. Dobram pracą prácowáł/ biegum mego dokonał/ wiárym dochowáł: zá to mi ieſt zgotowána koroná / ktorą mi da ná on dźień ſpráwiedliwy ſędźia: á nie tylo mnie / ále y wßytkim ktorzy miłuią przyßćie iego. Pokwáp ſię ábyś rychło przyßedł do mnie. A dał mu y nam z nim dźiwny teſtáment / y náukę y przeſtrogę ná potym Prorocką. Te liſty wielce ſą kośćiołowi potrzebne/ y świádczą wielką miłość Páwłá ś. ku temu Tymotheußowi. Bo do żadney oſoby w oſobliwośći tákich liſtow nie mamy.

Gdy tedy tám w Ephezie lud Boży ſpráwowáł / iuż y po śmierći miſtrzá ſwego: czáſu iednego gdy wielkie święto ſwoie pogáńſtwo czyniło / á ſproſne ſtroiąc báłwochwálſtwo / morderſtwá ludzkie/ w ofiárách/ y nieczyſtośći/ y inne ſproſnośći ná cześć ſwym bogom w Ephezie czynili / iednego práwego Bogá nie znáiąc: Tymotheuß ś. nie mogąc ſię pohámowáć/ áby onego ich ßkárádnego głupſtwá/ y krzywdy ktorą iednemu ſtworzyćielowi ſwemu czynili/ iáwnie káráć nie miał. ßedł ná one ich igrzyſká y widoki / y iáwnie im á śmiele inego práwego Bogá Iezuſá Chryſtuſá Syná iego vkázowáł: á ſproſność y zdrádę dyabelſką: w ich bogách odkrywał. Ale oni miáſto vpámiętánia / zá- Męczeńſtwo ś. Tymotheußá.
ślepieni ſłużbą dyabelſką / ręce ſwoie náń obroćili: á co kto miał w ręku náń wyćiſnęli. A potym rzućili ſię náń/ y pobiwßy ná źiemię/ y śmiertelne rány zádawßy/ po źiemi go włoczyli y ſrodze zábili. Chrześćiánie iego ćiáło ze czćią pochowáli/ ktore potym do Konſtántynopolá przenieśione było/ zá czáſu Konſtáncyuſá ſyná wielkiego Konſtántyná. Po nim záś ś. Ian Ewángeliſtá wolny będąc od wywołánia y onego wygnánia ná oſtrow Páthmos / Epheſkie Biſkupſtwo ſpráwowáł / ná cześć Bogu w Troycy iedynemu. Amen.

Obrok duchowny.
Actor: 19.

Czemu Apoſtoł ś. Tymotheußowi żołądká cudownie nie zlecżył
Homil: 1. ad populum.

Czemu ś. Tymotheußowi Apoſtoł żołądká nie zlecżył: ponieważ od innych / wielkie niemocy / iednym kłádźieniem chuſtki ſwey odgániał? Troche mu tylo winá pić dozwala (znáć iż kápłani winá/ y tego czym ſię vpić kto może / nie pijáli) ále iego niemocy nie oddala. Ná to ośm przyczyn kłádźie Chryzoſtom ś.

Pierwßa: iż chce P. Bog áby y święći niemocy ćierpieli / żeby ſię z onych cudow / ktore nád innymi czynili/ nád inne hárdośćią nie podnieśli.

2. Aby ludźie o nich nie rozumieli / żeby co wietßego nád ludzką náturę mieli/ á bogámi tákiemi byli.

3. Aby moc w nich Boża znáczna byłá/ gdy przez chore/ ták wielkie rzeczy Pan Bog około rozßerzenia Ewángeliey czynił.

4. Aby dáli znáć/ iż nie dla świeckiego zdrowia y dobrá docześnego Pánu Bogu ſłużą: ále iż go y w ten czás/ gdy ie karze/ miłuią.

5. Aby káżdy znał / iż ſię ich zápłátá ná iny świát odkłáda.

6. Aby káżdy/ gdy co złego ćierpi/ wſpomniał ná święte: iż też oni wiele ćierpieli.

7. Abyſmy nie mowili / trudno náśládowáć ták wielkich śś. ponieważ też y oni toż ćiáło ſkáżitelne / y też ćierpietliwą náturę ludzką/ iáko y my/ mieli.

8. Abyſmy wiedźieli kogo zwáć ßcześliwym ná tym świećie/ á kogo nędznym. Poty ś. Chryzoſtom. To nędzny záprawdę/ ktory Bogá nie zna/ w grzechu leży/ á piekłá po śmierći czeka. Ale to ßcześliwy/ ktory tu w wierze świętey y w dobrym ſumnieniu ku Bogu/ krotką y docześną nędzę y wzgárdę dla Bogá ćierpi.

XXV. Ianuar. *Styczniá.*

O Náwroceniu dźiwnym wielkiego Apoſtołá Páwłá S. Kazánie krotkie.

JAko ten święty Apostoł/ nád porzucenim Żydowskiego ták Bogu vmiłowánego narodu/ y nád przyzwániem do wiáry pogáństwá/ ták w grzechách y w bálwochwálstwie sprosnego/ zdumiewáiąc sie nád skrytą y táiemną rádą Bożą/ krzyknął mowiąc: O głębokości skárbow mądrości y wiádomości Bożey/ iáko są niezrozumiáne sądy iego/ y niewybádáne drogi iego: ták my też ná to dziwne náwrocenie tego Apostołá ś. pátrząc/ prze wielkie zdziwienie záwołáć możem: O iákie zákryte á táiemne są rády Bogá nászego/ ktory z prześládowniká/ męczenniká: z bluźniercę/ wyznáwcę: z Pháryzeuszá/ Apostołá: z błędniká/ Doktorá: z wilká/ owcę vczynić dziś raczył. Kto sie tego spodziewáć mogł/ áby z ták podłego naczynia/ ták wybráne sstáć sie miáło: á ten ktory ná gniew służył/ ták hoynie nád sobą y práwie rzeką wylane miłosierdźie odnieść miał? áczkolwiek ná táką nieprzystępną świátłość sądow Bożych y łáski nád grzesznymi/ pátrząc nam wzrok ślepieie: wszákże z dáleká/ y iáko przez spáry pogladáć ná nie serce prágnie/ y o pożytku duchownym sobie tuszy/ y sámá iey wdźięczność niewymowna/ spusczáć oczu nie każe. Gdy sie pomálu przypátrzym/ czemu y dla czego Pan Jezus/ y inych błędnikow zániechawszy/ tego táką świátłośćią/ y mocą przyćisnął: á gdy powieść y porządek tego przedziwnego náwrocenia z sámych vst tego to Apostołá vsłyszym/ nie máłe zbudowánie w Bogu wźiąć możem. W iednym y tymże grzechu/ może być grzeszącego złość więtsza iednego/ niżli drugiego. Bo hárdziey ten grzeszy/ ktory wiádomie w złym sumnieniu/ y z vporu hárdego źle czyni: niżli ten/ ktory niewiádomie w błędnym sumnieniu y bez vporu w grzechu leży. Oni Pháruzowie wiádomie bár-
Ioan: 11. zo Chrystusá y kośćioł iego prześládowáli: Oni co mowili: Ten człowiek wiele
Ioan: 12. cudow czyni. (Cudá ználi/ á prawdy cudá czyniącego znáć z złośći niechćieli.) Oni
Matth: 28. co pátrząc ná to/ gdy Lázárzá czterdniowego Chrystus mocą swego bostwá wskrzesił/ zábić go/ áby prawdźie świádectwo zginęło/ chćieli: oni co zmartwychwstánie Chrystusowe prawdziwe/ y od ich strażey wyznáne/ pieniądzmi falsz kupuiąc/ zágáśić vsiłowáli/ z szczerey złośći nie z żadney niewiádomośći grzeszyli.

Lecz w Páwle świętym tákowey złośći nie było: ták iż sam o sobie śmie mowić: Byłem/ powiáda/ bluźniercą/ prześládownikiem/ y háńbićielem: álem dostąpił miłosierdźia/ przeto żem niewiádomie czynił/ w niedowiárstwie. Ale tá niewiádomość/ wymowki nie ma. Bo winien był wierzyć/ y tym cudom/ ktore ábo po Apostolech/ ábo po Szczepanie świętym báczyć/ ábo od innych słucháć o nich mogł. Przeto y sam sie do wielkie° grzechu swego zna/ y przed wszytkim go świátem opowiádáiąc/ zań sie wstydźi y żáłuie: choćiaż wiedźiał iż mu iuż był ná chrzćie świętym odpusczon. Co ieszcze y z tego wiecey znáć: iż żaden podobno z onych prześládownikow/ Biskupow y Pháryzeuszow/ wiernych Chrystusowych po miástach postronnych/ y cudzych krolestwách/ do zábiiánia nie szukał/ iáko ten Páwel. dla tego/ powiáda/ ś. Chryzostom/ iż ini swey tylo prozney sławy y doczesnego dobrá przestrzegáiąc/ kośćioł Boży vćiskáli: nie szukáiąc w tym czći y chwały Bożey/ y przetoż ich stáránie/ ták potężne być nie mogło/ iáko tego Száwłá/ ktory z vprzeymego sercá/ ále z omylney głowy/ mniemiał áby w tym/ wedle słow Páńskich/ wielką P. Bogu posługę czynił: gdy święte iego zábiiał/ y ták sie o stáry zakon/ y Moyzeszá zástáwiał: y wszytkie śiły swoie ná to był obroćił. iż sie o nim rzec mogło/ to co też on o innych mowił: O Bogá sie gniewáią: ále nie wedle vmieietnośći. Jnni w złym sumnieniu kośćioł Chrystusow prześládowáli/ áby swego łákomstwá/ świętokupstwá/ roskoszy/ bronili: y zá dobre y święte/ będąc wewnątrz iáko smrodliwe groby/ miáni byli. Lecz ten Apostoł sam o sobie mowi/ iż sie záwżdy w dobrym sumnieniu przed Bogiem záchował: á pobożnie wedle woley y zakonu Bożego żyć chćiał.

Skąd sie baczyć może/ iż dáleko trudnieysze iest náwrocenie tákim heretykom/ ktorzy wiedząc/ y w swym sumnieniu znáiąc/ iż prawdá Kátholicka/ kośćiołá Apostolskiego/ Rzymskiego/ szczera y nieprzemożona/ y Duchem Bożym podána iest/ sprzećiwić sie iey dla sámego vporu/ y hárdośći swey śmieią: ktorzy ná pokrywánie swego sumnienia/ rospustnośći ćielesney/ drapieżstwá/ lichwy/ złupienia dobr kośćielnych wiáre sobie iáką chcą przedą: á w wielkich grzechách leżąc/ czystą y świętą Ewángelią/ niezbożność swoie zákryć chcą. Tácy y nawietszey świátłośći Bożey y ogromienia iego nie przyimuią: áni

Czym rożne było prześládowánie Páwłá ś. od inych Pháruzow.

1. Tim: 1.

Ioan: 16.

Rom: 10.

Páweł ś. dobre sumnienie záchował.

Actor: 23.

Jákim heretykom trudne náwrocenie.

do niey/ áby ſię złe vczynki ich/ w ktorych záwżdy leżeć myślą/ nie pokazáły/ iáko Pan mowi/nie idą.

Zle czynił y wielce grzeßył Páweł ś. iż onego obiáśnienia/ ktore oświeca wßel-
Ioan: 3. kiego człowieká ná świát przychodzącego/ nie przyimował: iż ſię kazániem y cudy Apoſtolſkimi nie porußał/iż ná Szczepanowę mądrość y onę twarz Anyelſką baczenia nie miał/iż ſię oną ochotną śmierćią męczennikow/ y modlitwą ich zá ſobą/do obaczenia prawdy nie przywodźił: wßákże iż nie do końcá byłá zła wola iego/ á z ślepoty więcey/ niżli z złośći y krnąbrnośći grzeßył: ruſzył P. Bog hoynieyßey ſkárbnice nań łáſki ſwoiey: wedle nátury iego twárdey/ dáiąc mu oſobliwßy do vpámiętánia obyczay. Bo iáko ſádownik wedle nátury drzewá/ iedne owoce ſam ręką ſwoią zbiera/ iáko wiśnie/brzoſkwinie y ine iágody miękkie: drugie trzęśie/ iáko grußki y iábłká: á drugie kiiem obiia/ iáko Włoſkie orzechy: ták P. Bog miękczeyße ſercá/ſámym kazániem y przykłády/ iáko Mágdálenę/ Mátheußá/ Zácheußá: twárdße pogrożenim/ iáko Abimelechá/ Ezechiaßá: ießcze twárdße kazániem y ſrogim zgromieniem/ iáko tego Apoſtołá/do pokuty y vpámiętánia przywodźi.

Rozmáite powołánie Boże do pokuty.

Gene: 20. Esa: 38.

Ser: de S. Stephano. Do czego mu też/iáko Auguſtyn ś. mowi/modlitwá Szczepaná ś. pomogłá. By ſię był/powiáda/Szczepan zá Páwłá mężoboycę ſwego nie modlił: Kośćioł by był ták wielkie° Apoſtołá nie miał. O tym/ że dźiwnym obyczáiu náwrocenia ſwego/ niechay nam ſam powie/wdźięczniey nam będźie z iego vſt ſłyßeć: gdyż powieść iego wielką ma ſłodkość y rozliczne ſmáki duchowne. ſtoiąc tedy związány przed ſtároſtą Rzymſkim y krolem Agryppą y Biſkupy á Pháruzmi onemi/ wyznawa wielki grzech ſwoy w pokućie.

Modlitwá ś. Szczepaná Páwłowi ś. pomogłá.

Actor: 22. 26. Mniemiałem/powiáda/iżem ſię ſłußnie ná imię Jezuſá Názáráńſkie° tárgáć miał/ prześládowałem Chrześcijány iáko y wy teraz/ o śmierć przyprawuiąc: á ná gárdło ich/ iáko iáki ßalony y w poſtronnych miáſtách ßukáiąc. Jam y ná onę° świádká Chryſtuſowego niewinne° Szczepaná/ ſrogą śmierć zezwalał/ y ſtrzegłem ßat tych ktorzy go zábiiáli. O z iáką to żáłośćią y łez wylanim mowił y wſpominał Apoſtoł: gdy mu ná myśl przychodźiłá onych zábitych/ świętobliwość/ niewinność/ ćierpliwość/ ćichość: gdy ie iáko báránki ná zákłoćie prowádźił/á oni zań zá ſwego morderce/Bogá proßą. Y wźiąłem liſty/ powiáda/ od nawyżßych kápłanow do Dámáßku/ábych ie powiązáne wlec mogł ná zábićie do Jeruzálem. Jednák nie czynił ſwowolnie/ále vrzędownie. Ná pohánbienie tych dźiśieyßych prześládownikow kośćiołá Bożego/ ktorzy bez vrzędu/ bez mocy y władzey duchowney y świeckiey/ kośćioły łupią/plebánie puſtoßą/kápłany wymiátáią/dobrá kośćielne ſobie świętokrádźkim obyczáiem przywłaßczáią. żadnego ná nas przekonánia y roſkazánia vrzędownego/ y nieſpráwiedliwego nákoniec/nie máiąc: nie wſtydzą ſię ták bezbożnych poſtępkow ſwoich. A gdy był/mowi Apoſtoł/bliſko Dámáßku w południe/ widźiałem świátłość z niebá iáśnieyßą niżli ſłońce/ ktora mię ogárnęłá/ ták iżem páść ná źiemię muśiał. Y vſłyßałem głos ku mnie: Száwle Száwle czemu mię prześláduieß? Jakoby rzekł: comći złego vczynił? Jam dla ćiebie krew moię rozlał/á ty krew członkow moich rozlewaß? Jam ćiebie ták zámiłował/á ty mnie nienawidźiß? iá ćiebie ſtráćić y wnet zábić y do piekłá poſłáć ſłußnie mogę/á przedſię tobie przepußczam/á twego vpámiętánia czekam: á ty ſię w tym nieſłußnym okrutnym rozlewániu krwie ſług moich pohámowáć niechceß? Obácżże/wierny Chrześćiáninie/iż nie mowi Pan Jezus: wierz w mię/ chcę ábyś moim vczniem był/mocą to y śiłą ná tobie wymoc y wyſtráßyć chcę. ábyś rozumiał/iż y w onym powołániu tákim/miał wolną wolą/ á władnął ią iáko chćiał/ á nie poniewolnie/ iáko ßátáńſki Kálwin y ßkołá Zwingliáńſka vczy/w Chryſtuſá vwierzył. Tylo mu zbáwićiel náß niewinność ſwoię y ſwoich członkow przekłáda/y moc ſwoię oznáymuie mowiąc: widźiß iż zemną nie wygraß/ trudno ćiáłu ná oſtre żelázo bić/wielka ieſt á nieprzemożona śiłá moiá. Ná woli twey czynić to/ábo owo.

Vrzędownie czynił ś. Páweł.

Wolnie vwierzył w Chryſtuſá Páweł ś. nie poniewolnie.

A on dopiero ſpytał: ktożeś ty ieſt Pánie? Widzę ćię iáko Páná y Bogá w wielkim Máieſtáćie. Izaliś ty nie ten ieſt/ o ktorego ſię ia zakon záſtáwiam/ áby od tych Chrześćian poniżony/ y ſpuſtoßony nie był? Zátym vſłyßał: Jam ieſt Jezus z Názáreth ktorego ty prześláduieß. Nie rzekł/ iáko mowi Grzegorz ś. Jam ieſt Bog/Syn Boży/ſłowo przedwieczne: ále ráczey rzekł: iam ieſt z onego podłego miáſteczká Názáreth/ vbogi on ćieśielſki ſyn názwány/zełżony/zmęczony/ vkrzyżowány/ktorym ſię ty brzydźiß. Niewieß iż w

In Iob 33. cap:

oney mey

oney mey zelżywośći táka ieſt ſławá: w oney mey podłośći / táki máieſtat: w oney ludzkiey náturze/ tákie Boſtwo. Wzgárdźiłeś podłośćią moią/ oglądayże teraz zacność moię: wzgárdźiłeś Páná niebá po źiemi chodzącego / boyże ſię teraz onego podłego człowieká/ ná niebie króluiącego. Táką namową/ ktora z ſobą miáłá tákie ziáwienie/ nie znięwoloną myśl ſwoię/ ále bárzo wolną wolą pokazał Apoſtoł / gdy rzekł: A coż mi czynić moy Pánie każeſz? iuż ćię znam zá Páná y Bogá mego/ otom gotow czynić wolą twoię. Widźiſz ochotne y dobrowolne powſtánie. A bacz iáka ieſt rożność miedzy Kaimem y Páwłem. Kaimowi tákże Pan Bog złość iego ná oczy wyrzućił/ do pokuty go wzywał/ y słowy gromił: izali ták zgromione wolą ſwoię w pokućie/ w poſłuſzeńſtwo Boże podał? Nie podał. Bo był człowiek ſercá złośliwego/ á niechćiał ſię dobrowolnie do ſerdeczney ſkruchy vćiekáć. Nie ták Páweł ś. ále wnetże ſię z duſzą y ćiáłem Pánu ſwemu ná posługę ofiárował/ mowiąc: wſzytko vczynię co każeſz/ á będę wiernym sługą twoim.

Rożność miedzy Kaimem y Páwłem ś. w rozmowie Bożey.

Gdy ſię ták vkorzył/ niechćiał Chryſtus w vſzách iego zwierzchnych więcey z nim mowić: ále go do ludźi y vrzędniká ſwego odeſłał/ do Ananiaſzá: áby go náuczył woley Bożey. A choćiaż mu ná duſzy wielkie ſkárby dał/ y táiemnic mu ſię P. Bog wielkich w záchwyceniu/ aż do trzećiego niebá/ zwierzył: wſzákże ludźiom ſię vkorzyć kazał: iż bez vrzędnikow Chryſtuſowych widomych/ Chrześćiáninem y członkiem kośćiołá iego być / y grzechow odpuſzczenia mieć nie mogł. Jáko y on Setnik Korneliuſz/ ktorego Anyelſkim widzeniem vczćiwſzy Pan Bog/ do Piotrá ś. odeſłał. Niech ſię wſtydzą fałſzywych/ á nie z Bogá poſtępkow ſwoich dźiſieyſzy heretykowie/ ktorzy okrom kośćiołá y vrzędnikow iego widomych / prawdą ſię Chryſtuſową chlubić śmieią/ y Duch ś. y ſkárby łáſki iego (nie biorąc ich przez Sákrámenty y ręce Chryſtuſowych namieſtnikow/ podawcow/ y ſzáfárzow) ſobie przypiſuią. gdyby im prawdźiwy Chryſtus do ſercá mowił/ á świátłość im ſwoię obiáwił: pewnieby ie do Piotrá y Ananiaſzá / to ieſt do kośćielnych ſprawcow widomych/ iáko y Páwłá odeſłał. Bo on ieſt mądrość oná/ ktora wſzytko porządnie y w słodkośći ſpráwuie. Ale znáć iż Chryſtuſá nie znáią/ á kogoś innego do ſercá przyimuią: ktory kośćiołem y zwierzchnością Bożą gárdźić/ á ſwemu tylo rozumowi dufáć/ y ſwey woley vżywáć każe.

Odeſłány Páweł ś. do ludźi. Acto: 10.

Duch Chryſtuſow do vrzędu kośćielnego vkázuie

Sap: 8.

Odeſłány Apoſtoł ślepym na oczy/ przez trzy dni y nocy nie iedząc ani piiąc zoſtawał: Lecz ná duſzy wielką świátłość w pokućie brał: modląc ſię Bogu/ a vważáiąc ſobie wielkość grzechow ſwoich/ y bogáctwo nieprzebráney łáſki Boſkiey nad ſobą. A Ananiaſz wezwány od Chryſtuſá/ bał ſię iść do niego. Ták ſię było okrucieńſtwo Páwłowe wſławiło/ iż iáko owce przed wilkiem/ wierni przed nim vćiekáli. A Pan Jezus o oney mu wielkiey y prędkiey odmiánie powiedźiał: Już możeſz ſię go nie báć/ ſtał mi ſię iuż pokornym y poddanym/ y modlitwę ku mnie czyni: á ia go vczynię ſobie naczyniem przebránym/ w ktore wleię słodką wonność imienia mego/ áby ią roznośił po wſzytkim świećie/ przed krolmi y narodámi/ y ſyny Izráelſkimi: á ia mu vkażę/ iáko wiele dla imienia mego ćierpieć ma. Z czego obáczyć możem/ iż w tym powołániu/ zaraz Páwłowi ś. vkazał P. Chryſtus wſzytkie prace/ męki/ kámionowánia/ biczowánia/ głody/ zimná/ vboſtwo/ y inne dochody ná vrząd Apoſtolſki: kámienie/ powrozy/ więzienia/ vćiekánia / zelżywośći / ſromocenia: náoſtátek śmierć hániebną ná tym świećie. dáiąc mu ná wolą/ ieſliby ſię tákiey służby iego podiąć chćiał.

Dochody vrzędu Apoſtolſkiego.

A błogoſłáwiony Apoſtoł/ chwyćiwſzy ſię zá krzyż Chryſtuſow/ z wielkiey miłośći ku niemu záwołał: A co mię iuż od ćiebie/ odkupićielu moy/ odſtráſzyć y oddźielić może/ potym gdym poznał wielkie y słodkie imię twoie? izali vćiſk iáki/ y nędza? izali głod y nágość? izali iáka niebeſpieczność? izali iákie prześládowánie? izali miecz y śmierć? Co dźień vmrzeć dla ćiebie gotow ieſtem/ niechay będę v ćiebie iáko owcá ná zábićie: á to wſzytko zwyćiężę dla ćiebie/ ktoryś mię ták zámiłowáć raczył. Boże day nam táką w miłośći Chryſtuſowey vprzeymość: ábychmy tu w służbie iego / innych dochodow y czynſzow ná tym świećie nie ſzukáli: á ná one ſię tylo zápłátę wieczną robiąc w dobrym/ oglądáli.

Rom: 8.

Szedł tedy Ananiaſz do Páwłá mowiąc: Saule/ bráćie moy/ P. Jezus ktory ć ſię w drodze vkazał/ poſłał mię do ćiebie / ábyś przeyźrzał/ y nápełnił ſię Duchem ś. Tedy wnet przeyźrzał / y ochrzczony ieſt od niego: y pośiliwſzy ćiáło ſwe pokármem/ iuż náuczony y wyćwiczony prędko od Bogá ſámego / długo czekáć nie mogł/ áby tego nie wyznał co wierzył/ á przed wſzytkim ſię

świátem nie opowiedźiał/ odwoływaiąc pirwße złe postępki ſwoie. Rßedł zárázem do zboru Zydowſkiego / gdźie czekáli od niego Zydowie zwykłego bluźnierſtwá ná Chryſtuſá. A on Duchá Bożego pełny/ widzenie opowiedáć / grzech ſwoy z płáczem wyznáwáć/ y z piſmá mądrze wywodźić począł: iż ten ktoregom prześládował/ ieſt Syn Boży/ y prawdźiwy Chryſtus náß/ w zakonie nam obiecány. Zdumieli ſię bárzo Zydowie / y ſprzećiwiáć ſię prawdźie poczęli: á on ie tym więcey przepierał/ y ku záwſtydzeniu nieumieiętności ich y ślepotę ná oczy im kłádąc / przywodźił. Nie wiele ich podobno ná ten czás náwroćił. Bo nie ták rychło do dobrego przywieść ſię ludźie dádzą / iáko rychło zepſowáć ſię grzechem y kácerſtwem dopuſzczą. Rowßem w Dámáßku ledwie śmierći od Zydow vßedł. Ták ſię byli nań ſpiknęli/ y ſtraż v wßytkich bran poſtáwili/ iż zábit pewnie być miał/ by go byli wierni przez mur w koßu nie ſpuśćili.

Rychley do złego człowiek ſię da przywieść.

Vczże ſię/ námileyßy bráćie y śioſtro w Bogu/ o wielkim miłośierdźiu Bożym/ w nawiętßych grzechách nie roſpáczáć. Bo ſam ten Apoſtoł dáie tę przyczynę/ ták wielkiey łáſki Bożey nád ſobą. Dla tego/ powiáda/ doſtąpiłem miłośierdźia / w wielkich grzechách moich / áby ná mnie Chryſtus pokazał/ iáko ieſt ćierpliwy/ nieſkwápliwy / á łácno odpußczáiący / ku náuce y pośileniu tym wßytkim/ ktorzy weń vwierzą ná żywot wieczny. Vcz ſię nikim/ by był nagrzeßnieyßy/ nie gárdźić/ á ná ſkrytę rádę Bożą około nas pámiętáć. Ozywaymy ſię ná wołánie y vpominánie Páńſkie/ gdy też ſłowá do nas mowi: czemu mię prześláduieß / á zemną woynę wiedźieß / czyniąc przećiwko roſkazániu memu / táki á táki grzech? czemu mię w członkách zábiiaß / gdy mię nie karmiß / áni iáłmużnámi twemi odżywiaß / á to coś mey potrzebie y ſwemu zbáwieniu winien/ márnie vtrácaß? Poddaymy Pánu Jezuſowi vprzeymość woley náßey/ mowiąc z Dawidem: Gotowo ſerce moie gotowo/ czynić wolą świętą twoię Pánie; vczynię wßytko co każeß/ iedno twoiá łáſká niechay mię prowádźi: á łáſkáwa ręká twoiá/ niechay odmieni twárdość ſercá mego. Błogosłáwiony ktory ſię ták z ßczerości podáie: wnet ná táki głos dobrey woley/ ſpußcza P. Bog świátłość y pomoc ſwoię (by iedno ná wykonániu náßym y pilności á pracey nie ſchodźiło) zá przyczyną wielkiego tego Apoſtołá/ ktory bywßy ſam w grzechách/ niedoſtátki grzeßnych rozumie/ y zá nie ſię wſtáwia: przed wielkim máieſtatem Páná y Bogá náßego Jezuſá Chryſtuſá/ ktoremu z Oycem y z Duchem ś. wieczna cześć y chwałá ná wieki wiekow. Amen.

1. Tim: 1.

XXVI. Ianuar. *Styczniá.* Mart: R. 26. Janua. Iren: li: 2. cap: 3.

Męczeńſtwo y żywot S. Polikárpá Biſkupá Smirneńſkiego/ piſány od Euzebiußá w Kośćielney hiſtoryey lib: 4. cap: 14. 15. Wſpomina go Irenęus lib: 2. cap: 3. Ćierpiał około roku Páńſkiego/ 160. Vmęczony roku 169.

POlikárpus/ iáko pißę Irenęus/ nie tylo był vczeń Apoſtołow świętych / ále też y poſtániec ich do Azyey / áby tám Smirneńſkim Biſkupem był. ktorego w młodośći ſwey widziałem/ práwi/ oczymá ſwemi/ bo był długowieczny á ſtáry: tego náucząiąc/ co ſam miał od Apoſtołow/ toż też kośćiołowi zoſtáwuiąc: co ſámá prawdá ieſt. To świádczą wßytkie kośćioły w Azyey / y Biſkupowie / ktorzy ßli náſtępuiąc po Polikárpie / ktory pewnieyßy był bez pochyby y ſtátecznieyßy świádek prawdy / niżli Wálentyn ábo Márcyon/ y inny rodzay tych / ktorzy ták wiele y ták iádowitych ſekt przynieśli.

Succeſsya Biſkupow ſtáry Irenæus, prawdy Kátholickiey dochodźi.

Ten zá czáſu Anicetá Rzymſkiego Kośćiołá Biſkupá / do Rzymu przyßedßy: wiele ludźi od błędow kácerſkich/ o ktorych mowim/ odwiodł/ y do kośćiołá świętego y práwey wiáry przywiodł. y iáwnie náuczał/ iż tę ſámę prawdę od Apoſtołow wźiął/ ktorą kośćioł podáie. Są ći ktorzy od niego ſłyßeli: Iż Jan ś. vczeń Páńſki/ gdy w Ephezie do łáźniey przyßedł/ á Cheryntá heretyká w niey vyźrzał: wnetże názad wyßedł / y tych ktorzy z nim byli vpominał: vćiekayćie/ mowi/ á prędko/ áby ſię zá łáźnia/ w ktorey ieſt Cherynt nieprzyiaćiel prawdy Bożey / wnetże nie zápádłá. Tenże Polikárpus gdy ſię z nim Márcyon potkał/ y rzekł mu: poznay mię proßę ćię. A on odpowiedźiał: Znam ćię iżeś pierworodny ſyn dyabelſki. Bo ták ſię y Apoſtołowie y vczniowie ich heretykow ſtrzegli/ iż y gádáć z tákiemi niechćieli / ktorzy prawdę

Ian I. wi... dnym do... mus her... tykię by... niechćia...

Heretyc... kiego t... wáryſt... wá iáko

się świeći strzegli. Tit: 3.

prawdę swemi zdrádliwemi wymysły fałszowáli. Jáko y ś. Páweł vpomina: Heretyckiego człowieká/ chroń się potym / gdy go raz ábo dwá przestrzeżesz / wiedząc iż przewrocony iest: y będąc swym sumnienim potępiony/grzeszy. Jest y tego Polikárpá list do Philippensow pilnie nápisány: z ktorego wiáry/iego wyrázony obraz y przepowiádánie náuki/ći ktorzy chcą/ á ná swoie zbáwienie baczność máią/obaczyć iáwnie mogą. Poty są słowá Ireneuszowe.

Mowi zás Euzebius: Gdy Antonius Pius dwudziesty y wtory rok páństwá swe° przeżył: syn iego M. Aurelius Verus, ktorego też Antonim zwano/z brátem Lucyusem ná páństwo nástąpili. Tego czásu Polikárpus/gdy w Azyey wielkie prześládowánia nawálności nástáły/męczeństwē wiek swoy skończył. o ktorego zeszciu/ pismo iest áż do tego nászego czásu záchowáne/ kościołá Smirneńskiego / ktorego był Biskupem Polikárpus/ temi słowy.

Kościoł Boży ktory iest w Smirnie / Kościołowi ktory iest w Philomeliey / y wszytkim świętym/y Kátholickim kościołom / po wszytkim świecie miłosierdźie/ pokoy / y miłość Bogá Oycá y Páná nászego Jezu Chrystá. Pisálichmy wam o męczennikách innych / y o ś. Polikárpie / ktory ogień prześládowánia kościelnego/ krwią swoią/ przez męczeństwo wylaną/ vgásił. wiele świętych męczennikow niezwyćiężone / żadnym morderstwem/ serce pokazáli. Drudzy ták długo bići byli/iż żyły y stáwy wszytkie potárgáne w nich były. y wnętrzne członki dáleko w ćiele pokryte ná oczy się wszytkim vkázowáły. Drudzy ná ostrych skorupách / y kámyczkách morskich dręczeni byli: y cokolwiek sposobow do męczenia wymyślone być mogły/te ćierpieli. Drudzy okrutnym źwierzom y bestyom pomiátáni byli. Gdy ná tákie męstwo ich pogánie pátrzyli/ niezmiernym podziwieniem zdumiewáli się.

Cierpliwość męczeńska.

A miedzy inemi młodźieniec ieden Germánikus/prawie wielkośćią sercá swego/ y niezwyćiężoną ná śmierć/ktora iest z przyrodzenia strászliwa/ státecznośćią / zá pomocą Bożą pierwszym był. Námawiał go długo vrząd áby pomniał ná młode látá swoie / á ná ták szkárádney śmierći ich nie tráćił. Lecz on skoro ná się wywárte bestye vyźrzał/ sam się ná nie rzućił/ y pobudkę im do swego męczeństwá y korony dawał. Ale nieiáki z Phrygiey Quintus/ gdy vyźrzał okrutny źwierz y ono strászliwe męczenie/ serce stráćił: y przeląkszy się/ zbáwienia swego odstąpił. Po czym się pokazáło/iż niemądrą rádą/y nie z práwego sercá / ále vpornie z nagłym wiátrem popędzony / ná męczeństwo do sądu sam przyszedł. A dał iásny przykład / áby drudzy nieopátrznie w tę się rzecz ták wielką nie wdawáli.

Germánikus młodzieniec w mękách stały.

Quintus wdźiący

się sam w męczeństwo, wytrwáć go niemogł.

Polikárpus gdy o tych męczeństwách słyszał / á dowiedźiał się / iż lud pospolity pogáński/iáwnie przy inych męczeństwách wołał ná sędziego: szukay Polikárpá/á wygładzay niezbożne: áczkolwiek miał wolą w mieśćie zostáć/wszákże gdy go Chrześciánie prosili / áby vchodził / do wśi iedney vćiekł / y tám kilká dni będąc / ná modlitwie / pilnie o pokoy kościołowi (bo ten miał zwyczay) P. Bogá prosił. A trzećiego dniá przed poimániem swoim/miał tákie przez sen widzenie. Zdáło mu się iż wezgłowko pod iego głową znagłá zápalone gorzáło/y záraz ocknąwszy się do przytomnych rzecze: w ogniu zá P. Jezusá Chrystusá spalon być mam/ to mi tákie widzenie vkázuie. A potym rychło oni ktorzy go z pilnośćią od vrzędu szukáli / do tey wśi/ gdźie on był/ przyszli. y poimawszy dwoie chłopiąt/biczmi ie przymuśili/áby im Polikárpá vkazáli. A vkazáli go w iedney komorze ná gorze: z ktorego mieyscá mogąc wnetże vćiec/niechćiał/mowiąc: niech się sstánie wola Boża. Gdy vsłyszał iż pon słudzy idą / szedł przećiw im po wschodźiech/y mile ie á wesoło przywitał. A słudzy ktorzy go przedtym nie widźieli/ pátrząc ná śiwiznę / y zgrzybiáłą stárość iego / y ná onę pokorną á ćichą twarz iego/ dźiwuiąc się/sámi do śiebie mowili: Trzebáli było tákiey skwápliwośći w szukániu stárcá tego? A kazał Polikárp stoł dla nich nágotowáć: y prosił ich áby ochotnie iedli/á iemu iedney godźiny ná modlitwę vżyczyli. Ná co gdy mu zezwolili / gorąco się P. Bogu modlił / dźiękuiąc zá wszytko co się około niego dźiało od młodośći / zá máłe rzeczy y wielkie/ sławne y niesławne. á kośćioł Boży po wszytkim świećie rozszerzony pilnie Pánu Bogu zálecał.

Widzenie Polikárpá ś. przez sen.

Gdy śś. o woley Bożey ná męczeństwo wiedźieli, nie vćiekáli.

Gdy iuż był czás do drogi / włożyli Polikárpá ná osłá y nieśli do miástá/ w dźień Sobotny Wielkonocny. Záiácháli mu drogę dwá zacni Senatorowie Herodes y Nicetás/y wźiąwszy go ná woz miedzy się/rádźili mu tylo słowne wiáry ś. odstąpienie. Azaż to wielka rzecz/mowili/wyrzec: Pánie Cesárzu/y ofiárowáć/y ták śmierći vść.

Zrzucony z wozu ś. Polikárpus.

Ná te ſłowa ś. Polikárpus milczał/ aż kiedy nalegali/ tedy rzekł: Nigdy tego co mi rádźićie nie vczynię. A oni zwątpiwßy o nim/ złe mu ſłowá zadáiąc/ z wozu go prędko zrzućili/ ták iż ſobie nogę obráźił. Ná one ránę nic niedbał. Gdy był przywiedźiony ná ſąd/ lud krzyknął/ rádość dáiąc znáć/ iż Polikárp poimán. A on inßy głos Páná náßego z niebá vſłyßał w te ſłowá: Mężnym bądź Polikárpie/ á wielkim ſercem konay. Ten głos y ini z náßych ſłyßeli. Tedy go ſpyta ſędźia: Tyś ieſt Polikárpus? y gdy ſię wyznał: Rzecze: vżal ſię ſtárośći twey/ á vpámiętay ſię a mow: zágub niezbożne. Tedy Polikárpus poważną twarzą/ oczy w niebo podniozßy/ á ręce ná lud śćiągnąwßy/ rzekł: Zágub niezbożne. Rzecze mu ſędźia dáley: przyśięż/ á przy ſię Chryſtuſá y łay iemu/ á ia ćiebie wypuſzczę. Rzecze Polikárpus: Już mu ſłużę ośmdźieśiąt lat y ßeść/ á nic mi złego nie vczynił. iákoż ia Królá mego ktory mię do tego czáſu záchowáł bluźnić mam ſłowy niepoczćiwemi? Day mi z tym pokoy/ ia Chrześćiánin ieſtem. Rzecze ſędźia: Wypußczę ná ćię okrutne beſtye. Odpowie święty: Wypuść/ ia ſwego nie odſtąpię lepßego zá gorße. Rzecze ſędźia: Dam ćię ſpalić. Odpowie święty: Tym mi ogniem groźiß ktory gáśnie: á o onym niewieß/ w ktorym niezbożni y niewierni ná wieki gorzeć będą. Nie mießkay: czyń co chceß. Tedy záwołáć woźnemu ſędźia kazał: Polikárpus Chrześćiáninem ſię być zna. Co ſłyßąc Pogáńſtwo y Zydowie z nimi záwołáią: Ten ieſt wßytkiey Azyey doktor/ oćiec Chrześćiáńſki/ burzyćiel Bogow náßych. wołáli áby żywego w ogień wrzućił.

Nabożne y godne vważenia ſłowá.

Gdy był nágotowány ogień: Polikárpus roſpáſowáć ſię y ſuknią z śiebie/ nákoniec y trzewiki zdeymowáć począł. A kátowie żelázá y gwoźdźie/ ktoremi go przykowáć chćieli áby ſię ná ogniu nie ruſzył/ gotowáli. A święty záwoła ná nie: Przykowywáć mię nie trzebá: ten ktory mi ćierpliwośći w ogniowym płomieniu vżyczy: ten mi też to da/ iż ſię w nim ná żadną ſtronę nie ruſzę. Tedy go gwoźdźmi nie przybiiáli/ ále tylo związáli. A włożyli śiwego ſtárcá/ iáko báráná przewybornieyßego miedzy wßytką trzodą/ związánego ku oſierze/ ná drwá one/ áby z niego wdźięczne Bogu vbłagánie było. A modlił ſię Polikárp/ mowiąc: Dźiękuię Pánie/ iżeś mię miedzy twoie męczenniki y świádki poczytáć raczył: iż piię kuß męki Chryſtuſá twego/ y boleśćim iego vczeſtnikiem/ ábym też y zmartwychwſtánia y żywotá wiecznego był. Przyimiß te ofiárę moię/ zá tłuſtą y wieczną oczom twoim: iákoś ty ſam przeyrzał y náznáczył y ſpełnił/ prawdźiwy Bog. Przetoż ćię ſławię y chwalę/ przez Jezuſá Chryſtuſá Syná twego wiecznego Biſkupá/ przez ktorego tobie z nim w Duchu ś. cześć ninie y ná wieki wiekow. Amen.

Modlitwá ś. Polikárpá ná ſpálenie położonego.

Skoro rzekł/ Amen. ſłudzy ogień podniećili: ktory gdy ſię wyſoko ku gorze z płomieniem podnioſł/ cudo ſię ſtáło/ ná ktore wßyſcy pátrzyli. Bo ogień vczynił ſobie iáko ſklep/ ze wßytkich ſtron około ćiáłá wydęty/ iáko płáchty od wiátru ſtał. A on we śrzodku ſtánął/ nie iáko ćiáło zgorzeniu podległe/ ále iáko przeczyśćione w ogniu złoto. A owßem z onego ogniá/ táką ſmy wonność czuli/ ktora wßytkie drogie kádzenia przechodźiłá. Gdy to widźiało pogáńſtwo/ krzyknęli ná kátá aby z bliſka przyſtąpiwßy mieczem go przebił. Co gdy vczynił/ ták wiele krwie wytoczył/ iż wßytek ogień zálałá. Co było w wielkim podźiwieniu v pogáńſtwá/ iż poználi iáka ieſt rożność miedzy wiernemi á niewiernemi.

Cudo przy ſpal. ... Polikárpá.

Był ten Polikárpus przednieyßy człowiek czáſow tych/ Biſkup kośćiołá Smirneńſkiego Kátholickiego/ Doktor od Apoſtołow idący/ y Prorok ś. Bo co rzekł/ ſtáło ſię abo ſtáć muśiáło. Zydowie potym námowili ſtároſtę/ aby nam iego ćiáłá nie dawał/ powiádáiąc/ będą go zá Bogá chwalić iáko y onego vkrzyżowánego. Nie wiedzą nędzni/ iż to być nie może/ ábyſmy my onego Chryſtuſá/ ktory zá wßytkiego świátá zbáwienie ná krzyżu vmárł/ odſtąpić/ á inego kogo zá Bogá chwalić mieli. Bo onemu iáko práwemu Synowi Bożemu/ cześć dáiem Boſką: á męczenniki iáko vcznie y náśládowce Páńſkie/ prze ich niewymowną miłość/ ktorą włáſnemu Krolowi y miſtrzowi pokazáli/ ſłußnie obłápiamy: ktorych w pobożnośći vczniámi/ á w chwale wieczney vczeſtnikámi być prágniem. Tedy ſetnik ſpalić ćiáło obyczáiem pogáńſkim kazał/ á myſmy kośći iego/ nád drogie kámienie koßtownieyße/ y nád złoto czyſtße/ z popiołu wybrawßy/ ná przyſtoyne y vczćiwe mieyſce ſchowáli. gdźie dźień męczeńſtwá iego z weſelem obchodźić będźiem: y dla pámiątki tych/ ktorzy táką dla Chryſtuſá prácą podięli/ y ná pośilenie y przypráwienie ſtátecznośći tych/ ktorzy táką śmierćią Chryſtuſá wyznáwáć będą: ktoremu cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Náuká o czczeniu śś. ktorey dźiśieyſi heretykowie rozumiec nie chcą.

Kośći ś. czczenie iáko drogie kámienie. Swiętá świętych.

Náśláduy-

Obrok duchowny.

NAśláduią pogáńſtwá heretykowie / potwarząiąc nas / ábyśmy świete zá bogi mieli / y Chryſtuſowi ie rownáli báłwochwálſtwo ſtroiąc / iż ie ták wielce czćimy / y o modlitwę ich proſim. Przypátrz ſie tu ták dawney okolo tego náuce kośćielney / á prawdźie Bożey. Obácz iáko y kośći świetych w vczćiwośći ſstárodawną miáno. Lecz to heretyctwo wßytko podeptáć chce / y podeptáli nie tylo kośći świetych / ále ſam przenaświetßy Sákráment. Prawdę Bożą z vporu poniżyć chcą : do tey ślepoty przyßli / y drudzy idą / iż to ná ſie zá pomſte / obálili / w czym kośćioł Boży potwarzáli. Bo Chryſtuſowe Nowochrzcżeńcy iáwnie bluźniąc Boſtwo / ßczeremi ſą báłwochwálcy : w Chryſtuſá wierząc / á zá Bogá go nie máiąc. Y ták Bogá ſie prząc w Troycy iedynego / do pogáńſtwá z Turki / y z Tátáry idą. Ták chytro czárt ich vporu y niepokaláney hárdośći vżywáiąc / kończą to płotno / ná ktore przez Lutrá przáść pocżął : á oni ſie w tym niebożetá nie czuią.

Zywot ś. Janá Chryzoſtomá ábo Złotouſtego / Doktorá Kośćielnego / nápiſány od Metáphráſtá y Nicephorá / y Pálládyußá / y Ceſárzá Leoná. Zył około roku Pańſkiego / 406. ſkończył 407.

XXVII Ianuar. Stycżniá. M. R. 27. eiuſdem.

ROdem z Antyochiey ś. Jan Chryzoſtom / ſyn Sekundeǧ / żołnierſką ſławą znácznego / mátkę iego zwano Anthuſá / oboie niewierni y Chryſtuſá nie znáiący. Dány ná náukę / wielkim Rhetorem ábo kráſomowcą zoſtał : ták iż potym ſłußnie Złotouſtym názwány był. Młodym ießcże będący / nátchniony Duchem świetym nád wolą rodźicow ſwoich / do kośćiołá bieżał / y od Biſkupá Melecyuſá / ktory ná on czás Antyocheńſkim był páſterzem / chrzeſt świety przyiął. Będąc w kráſomowſtwie bárzo ſłáwnym profeſſorem : w Athenách miał wielce ſłáwie ſwey zawiſnego / zacnego drugiego / tegoż rzemieſłá miſtrzá / Antheniuſá pogániná : ktory gdy o nim źle z ßczerey zazdrośći mowił : iáwnie ſkárány był od Bogá. Bo gdy vwłoczył świetemu / czárt go opętał / y trząſł mizernie / y tłukł po źiemi : Ktorego on proßony / ſwoią modlitwą / nie tylo ná ćiele ále y ná dußy zlecżył. Bo Anthenius obaczywßy z iákiego niebeſpieczeńſtwá wyßedł / á iáka ieſt moc Chryſtuſowá w ſługách ieǧ : przeprąßáiąc Chryzoſtomá ś. prośił áby go vczynił Chrześćiáninem : y prowádzony do biſkupá / vwierzył y ochrzczony ieſt. Y był ták ten zacny Rhetor / wielkim przykłádem y powodem innym do wiáry. Lecz Chryzoſtom náukámi świeckimi opátrzony / vdał ſie ná żywot Anyelſki / zakonny / y puſtelniczy. Y w nim pokoiu onego / do ktorego bárzo teſknił / vżył ná ſrogośći żywotá y trudzeniu ćiáłá ſwego / y ná czytániu piſmá ś. do ktoreǧ mu P. Bog głęboki rozum / kluczem łáſki ſwey otwarzał. Tám nápiſał kśięgi o kápłáńſkiey doſtoynośći : y o ſkrußeniu ſercá : y wielce ſie w cnoty żywotá Chrześćiáńſkiego wprawił.

Nieprzyiaćielowi dobrze czynił.

W piſmie ś. P. Bog oświecał Chryſoſtomá ś.

Będąc w oney zakonney ßkole cztery látá : ná ßczerey puſtyni ſam ieden / ſtráwił záś lat dwie. gdźie bárzo oſtry żywot wiodł / á bez ludźi / y wßyſtkich ludzkich wczáſow / ná bogomyślnośći czás trawił : y młodośći ſwego ćiáłá burzliwość / niewczáſy y wielkiemi poſty / nieſpániem y zimnem / ſkroćił. ták iż iáko zdrowia był záwżdy ſłábego / ießcże wiecey oſłábiony był. Zá czym muśiał żywot on odmienić / á wroćić ſie do Antyochiey / tám gdźie go Duch Boży pędźił : áby innym ludźiom był pożyteczny. Y był poświecon ná dyákoná. w ktorym vrzędźie dobrze ſie ſpráwuiąc pięć lat / potym od Fláwiáná biſkupá Antyocheńſkie° ná zacny y wielki vrząd kápłáńſki był podnieśion. Ná ktorym rzeką náuki ſwey / y ſłodkiey wymowy ſwoiey / częſtym kazániem lud Boży polewáć y ochłádząć / y zbáwienie ludzkie rozmnáżáć pocżął. Wielkim głośnym był dzwonem y trąbą náuki Bożey : ktorą ludźie z vſt iego nigdy ſie vgáśić á náſyćić nie mogli / y przeto go ták Złotouſtym názwáli.

Słábe zdrowie Chryzoſtomá ś.

Kápłanē zoſtał.

Dzwon y trąbą głośna Chryſoſtom ś.

Jednego czáſu białagłowá / gdy w głębokośći piſmá brodźił / nie rozumieiąc co mowił : przygánić mu śmiáłá / iż z iego kazánia trudnego / pożytku nie odnioſłá. Z czego przeſtrzeżony / záwżdy ſie potym ſtárał / áby iáśnie á ku poięćiu poſpolitemu / otworzyśćie á proſto náucżał. Proßony bárzo od iedney zacney białeygłowy / imieniem Eukliey / áby iey ſyná iuż vmieráiącego zlecżył : gdy ſie długo wymawiał á zły żywot domu iey ná oczy wymiátał / oni popráwę obiecáli. Potym ś. Chryzoſtom wodą przeżegnáną krzyżem świetym / choreǧ polał y od przypadáiącey śmierći wybáwił. Staroście Antyocheńſkiemu / ktory był Márcyoniſtá heretyk / y wiele złego Kátholikom czynił / żoná iego bárzo chorą będąc /

Kazánie Chryzoſtomá ś. łácne ku poſpolitemu poięćiu.

Wodą żegnáną y krzyżem lecżył cudownie.

rą będąc/ od swych ministrow pomocy ßukáłá. Nád ktorą oni prożne modlitwy długo czynili: ále przeklęći/przeklętey błogosłáwieństwá dáć nie mogli. Potrzebá ie oná do Kátholikow przypędźiłá/ przynieść żonę swoię stárostá przed Kośćioł Kátholicki kazał. á nie śmieiąc do kośćiołá wniść/przyzwał Fláwianá Biskupá/y Chryzostomá iego káznodźieie: prośi áby pomoc swemi świętymi modlitwámi chorey dáli. Oni się zdźiwią/ iż heretyk ták wielki/ták dobrze o Kátholikách trzymá: spytáią go: iáko wy nászego błogosłáwieństwá vczestniki być chcećie/á wiáry nie iesteśćie? Wiecey sobie Márcyoná ważyćie/ á niżli Chrystusá Bogá nászego. Oni pokornie zárzec się kácerstwá one° obiecáli. Tedy Chryzostom ś. wźiął wodę/ y prośił áby ią krzyżem ś. biskup Fláwian poświęćił. Co gdy vczynił: polał chorą/y wnet zleczona byłá. A wstawszy/rozgrzeszenia od kácerstwá záraz z mężem prośiłá.

Heretycy błogosłáwieństwá kośćielnego vczestnicy być niemogą.

Chorą święcona wodą zleczył.

Wielkie się wesele Kátholikom w mieśćie onym sstáło. A heretykowie czárnoksiężnikiem ś. Chryzostomá zowiąc: inne potwarzy nań po mieśćie rozgłaszáli. A on im prędkim Bożym nád nimi skarániem groźił. ktore ich rychło potym potkáło. Bo gdy przypádło źiemie trzęśienie w Antyochiey/ obálił się dom ich ábo kośćioł/ gdźie schadzkę mieli: y tám wielką liczbę heretykow zgromádzonych przytłukł: á iedná namnieysza osobá Kátholicka w onym trzęśieniu źiemie nie zginęłá. Skąd nie tylo wiele heretykow/ ále y z pogáństwá śilna liczbá do wiáry świętey przystępowáłá. Kośćiołow wiele pogáńskich burzono/ y imię się Chrystusowe w ludzkim zbáwieniu szerzyło: zá náuką y wielkich cnot Chrześćiáńskich sławą Chryzostomá świętego.

Pomstá Boża nad heretykámi Márcyonisty.

Po śmierći Nektáryusá Cárogrodzkiego Biskupá/ná tę stolicę Chryzostom ś. od Arkádyusá Cesárzá y ludu wszytkiego obrány iest. Ná ktorą Antyochiánie prze miłość ktorą ku niemu mieli/ y potrzebę náuki iego/puśćić go/y ná roskazánie Cesárskie/ z miástá niechćieli: y sam się ták wielkiego vrzędu wzbrániał. Aż táiemnie ná poły z mocą wykrádźiony był/y do Konstántynopolá przenieśiony. Tám złe obyczáie wykorzeniáiąc z stanow wszystkich/ zwłaszczá z duchownych/ nieczystość/ łákomstwo: z świeckich/niespráwiedliwość/ okrućieństwo/ zwády/ bluźnierstwá: á szczepiąc miłośierdźie/iálmużny/dźiewictwo/miłość/y zgodę/wolnego onego swego ięzyká y złotey wymowy vżywał. Szpitale opátrował: źle vżywáney kośćielney máietnośći/ná miłośierne vczynki obrácáiąc. A stárszę nád szpitalmi y iáko dozorniki czynił te kápłany/ktorzy żon nigdy nie mieli. przydáiąc y lekárze/ ktorzyby zdrowie chorych vbogich opátrowáli.

Cárogrodzkim Biskupem został Chryzostom ś.

Kápłani co żonni- gdy nie- mieli Chry- zostom dufał.

Ná obiády do nikogoż proszony nie chodźił. Przeto iż z młodośći przyuczony postom y wielkiey miernośći/ ná te ludzkie roskoszy w potráwách/pátrzyć nie mogł. A ktemu gdyby był do możnieyszych szedł/á do inych nie szedł/przymowkiby były obráženia v wiela zbyć nie mogł. Czásu też/ktory się długim obiádom v ludźi dáie/tráćić niechćiał. W Prorockim y Apostolskim piśmie pilnie się obierał/á Páwłá ś. pisánie y listy práwie ieg° żywotem y kochánim były: wielce się á osobliwie w nich kochał. co ze wszytkich iego kazań káżdy pozna. Gdy ieg° listy wykłádał/prośił P. Bogá pilnie/ áby mu dał dość tego rozumienia/ ktore Páwel ś. miał/ á od iego się myśli nie oddalał. A potwierdźił to Pan Bog cudem iednym. Bo gdy pilnie nád tym pismem śiedźiał: po kilá nocy/ widźiał iego sługá Proklus/człowieká stáreg° á bárzo poważnego/ y tákiego iákiego on miał przed sobą ná tablicy málowánego/ przy nim: á on mu piszącemu do vchá coś przynośi. Gdy go potym pytał Proklus: kto tu z tobą po trzy nocy rozmawiał/ o tych á tych godźinách? Powiedźiał/ iż nikt nie był v mnie. A gdy mu człowieká onego/ ktorego widźiał/opisował/poznał Jan ś. iż Páwłowi ś. wdźięczne było ieg° wykłádánie: á iż ku rozumieniu myśli iego w pisániu przyść mogł. Zá co pilnie dźiękował Pánu Bogu/y ostátek ochotnie kończąc/skarb wielki pismá swego kośćiołowi zostáwił.

Ná obiády do nikogoż nie chodźił.

Málowánia iáko dawne.

Páwel ś. przy Chryzostomie piszącym był widźian.

Jeszcze Aryanowie w Konstántynopolu mieli swoie schadzki/y to im wolno było. Vpátrzywszy tedy czás ná Cesárzá/tákim go podobieństwē do wygnánia z miástá Aryanow pobudźił. Gdyby/powiáda/ kto miedzy te drogie kámienie/ ná twoiey koronie/włożył sprosne iákie y proste: izáliby wszytkiey tey korony nie poszpećił y nie zelżył? Rzecze Cesarz: prawdá/zelżyłby. A on rzecze: Ták zelżone iest to miásto/ktore będąc práwowierne/ieszcze w sobie ma niewierne Aryany. Jáko ty o zeszpeconą koronę twoię gniewałbyś się: ták się Bog wszechmogący o to miásto gniewa. A ták tobie przystoi/ábo ich do iednośći kośćielney przy-

Aryany Cesarz z miástá wygnał

ney przywieść: ábo ie z miástá wygnáć. Tym wzruszony Cesarz / zwoławszy stárszych ich / á vpor zrozumiawszy: wygnał wszytkie ná przedmieśćie. Potym chytro sobie ziednáli / áby ná wielkie święta w miásto ich processyą z śpiewániem wchodźić mogłá. A czynili to / wierszyki śpiewáiąc / w ktorych Troycy ś. vwłoczyli. Co zrozumiawszy ś. Chryzostom / náczyniwszy Antyphon / tákże z processyą chodźić / á śpiewáć po mieśćie / sławiąc Troycę ś. Kátholikom kazał. A schodźiły się drugdy one processye z wielkim rozruchem / y ná się ćiskániem / y mężoboystwem: stroná się stronie sprzećiwiáiąc. Ták iż raz ieden zacny Cesárzowey dworzánin Kátholik kámieniem zrániony został. Od tego czásu zákazał Cesarz / áby nigdy Aryanowie w miasto nie wchodźili / áni tákich processyi mieli.

Spiewánie Aryánskie processye.

Gáiná nieiáki Aryan / człowiek dźielny y woienny / miał wielkie mieysce v Cesárzá: y oglądał się nań Cesarz / y bał się go nieiáko dla odstępstwá iákiego. Ten prośił pilnie / y vpominał się iáko zá wysługi swoie: áby iego sekćie dány był ktory kośćioł w mieśćie. Cesarz niewiedząc iáko go zbyć miał / Chryzostomá się dołożył. A on rádźił / áby go miał przy tym / gdyby o ten kośćioł prośił. A názáiutrz prośi Gáiná Cesárzá / przy obecnośći ś. Chryzostomá o kośćioł. Rzecze Chryzostom: Cesarz do kośćiołow nic nie ma / ieśli bogoboynym chce być. Jeślić kośćiołá potrzebá / wnidź kiedy y do ktorego chcesz: wrotáć otworzone. Rzecze Gáiná: álem ia sekty inszey / á tego się też iáko zá wysługę vpominam / ábych miał kośćioł swoy w mieśćie. Odpowie Chryzostom ś. wysłużyłeś dosyć / iż z nędzniká tákimeś pánem został: bądźże wdźięczny á wierny páństwu Rzymskiemu: á rzeczy się Boskich / zá świeckie służby twoie nie vpominay. On záwstydźiwszy się zámilczał / y o kośćioł prośić nápotym przestał. Tráfił ná tákiego ktory ták vmiał ięzykiem / iáko on mieczem. Potym ten Gáiná / iáwnym zdraycą został: y od Cesárzá odstąpił / y z woyskiem wielkim do Konstántynopolá się brał. Cesarz nie máiąc przećiw iemu gotowego woyská / ná vbłagánie iego / ś. Chryzostomá posłał. ktory wiedząc iż go rozgniewał / przedśię dla pokoiu ludzkiego / gárdło swe stáwił / w ręce tyránnowi idąc. Lecz mu Bog / dla ktoregó to zá owce swoie czynił / dopomogł. Poselstwo czyniąc złotą mową swoią / ze lwá owcę vczynił: y z Cesárzem go poiednał. Acz potym w rychle / ná woynie zábity zginął.

Gáiná Aryan o kośćioł w mieśćie prośi.

Gdy táki w kośćiele Bożym czynił pożytek ś. Chryzostom / á złe obyczáie / zwłaszczá łákomstwo przeklęte / wykorzeniał: onym swoim wolnym á słodkim ięzykiem lecząc rány duszne: ći ktorzy w złośći zátwárdzeni byli / bárzo się obráżáć poczęli. á zwłaszczá Eudoxya Cesárzowa / ktora byłá niewolnicą pieniędzy wielce łákoma / y czyniłá iáwne krzywdy poddánym. Ná to wołał ná kazániu Chryzostom ś. nikogoż nie miánuiąc: wszákże oná złym sumnieniem przeświádczona / rozumiáłá iż ná nię sámę byłá przymowká. A brałá táiemne w sercu záiątrzenie przećiw ś. Janowi. Byli też y miedzy duchownemi tácysz / ktorzy prze nieukaráne serce swoie leżąc w grzechu / z przymowek ná kazániu y z kárania wedle praw kośćielnych / wielką nienawiść przećiw iemu w sercu pokrywáli. Przypádło k temu / iż Theophilus Alexándriyski Pátryárchá nieprzyiáźni o mnichy Orygenisty z nim záczął. Bo gdy się błędy Orygenesá miedzy mnichy Egiptu bárzo szerzyły: Theofilus Alexándriyski Pátryárchá karal błędniki one / ktorzy wiárę ś. rozrywáli. O co oni do Cesárzá się do Cárogrodu vdáiąc / ś. Chryzostomá potwarzámi ná Theofilá zwiedli / iż się o nie zástáwiał / y v wielu o to w złe domniemánie wpadał Jan ś. iákoby przy Orygenesie stał / á zwłaszczá v onego ś. Epiphániuszá Biskupá Cypru / y v ś. Jeronymá / y inych / ktorzy ná ten czás mocnie wznowione błędy Orygenesá zbiiáli. Gdy tedy Chryzostom Theofilá Alexándriyskiegó o one mnichy pisániem troskał / o krzywdy ich tylo / nie o Orygenesá do niego piszáç / y Cesárską mu mocą pogrążáiąc: on się bárzo rozgniewał / y wielką nienawiśćią ziętry stáráć się chćiał / áby Jan z Biskupstwá złożony y wygnany został. W tym czáśie nowo się záiątrzyłá Eudoxya z tákiey przyczyny. Był ten tyráński zwyczay w Konstántynopolu: gdy Cesarz z czyiey winnice iágody skuśił / tym sámym ią sobie przysądźił: á pánu iey odmiánę iáką dał / ábo troche co pieniądzmi odpráwił. Podobáłá się łákomey Eudoxiey winnicá iedney wdowy Kállitrope názwáney / y tym práwem kosztuiąc iágod z niey / iż byłá w sąśiedztwie winnicom Cesárskim / odiełá ią: y w wielki kłopot y w vbostwo wdowę nędzną wpráwiłá. O to się dźiwnie mężnie zástáwił ś. Chryzostom. A pisał do niey vpomináiąc /

Eudoxya Cesárzowa, nieprzyiaćiołká ś. Chryzostomá.

Práwo nie pobożne.

áby tego

áby tego tákiego tyráńſkiego práwá nie vżywáłá / á winnicę wroćiłá. Lecz mu oná odpiſáłá ſrogimi ſłowy: zowąc go burzliwym / á ięzyká niepowśćiągliwego / á iż iey czći tey nie dáie ktorą winien. On ſam ßedł do niey oſobą ſwoią: y powiedźiał iey áby Jezábele w wydźierániu tey winnice nie náśládowáłá: á tego ſię przeklęctwá / ktore oná odniosłá / bałá.

Eudoxya Ceſárzowá Chryzoſtomś. vpomina.

Ale oná iáko wśćiekła / dom wßytek rozwołáłá / grożąc ś. Janowi: iż ią ták zelżył / á do tey niepobożney Jezabele przyrownał: obiecuiąc ſię tego mśćić. Jan ś. poßedł do domu / y roſkazał kośćielnym odźwiernym / áby Ceſárzowey do kośćiołá / gdyby przyßłá / nie pußczáli.

Ceſárzowey w kośćioł niepuśćił ś. Chryzoſtom.

Ná dźień tedy Krzyżá ś. gdy wßytek lud ná kazánie ſię świętego Chryzoſtomá zßedł / przyidźie z wielką pompą Ceſárzowá: drzwi zámkną / iey nie pußczą y wßytkiego dworu iey. Nie śmiáłá czynić bezpráwia kośćiołowi: ále wołáiąc / y przed wßytkim ſię ludem oświadczáiąc / muśiáłá ſię z ſromotą wroćić. Rychło potym Teophilus z naprawy y pomocy Ceſárzowey ſynod nie máło Biſkupow przyzwawßy w Cárogrodźie vczynił. Przyiáchał też był do Cárogrodu on ś. Epiphánius / mniemáiąc áby Chryzoſtom Orygeniſtą był: y nie chćiał ſpołecznośći z modlitwy z nim mieć. ále gdy pewnego nic nań wiedźieć nie mogł / ſynodu nie czekáiąc / odiáchał. Eudoxya przed onemi Biſkupy / zwłaßczá przed Theophilem / ná Chryzoſtomá ſię gorzko vſkarżáłá / y prośiłá áby go potępili y z Biſkupſtwá złożyli.

Synod fałßywy przećiw Chryzoſtomowi ś.

Tedy Theophilus zebrawßy Biſkupy przed miáſtem w kośćiele / ktory Quercus zwano / ſędźią ſię ś. Chryzoſtomá vczynił. y ſchádzkę onę ſynodem zowiąc: pozwał ś. Chryzoſtomá / áby ſię o niektore rzeczy ſpráwował. On przez kilká biſkupow wſkazał / iż przed tymi ſtánąć nie mogł / ktorzy żadney mocy nád nim ſądowey nie máią: á iáwnie ie° nieprzyiaćiele miedzy ſobą máią. gdźie będźie Synod práwie y wedle Kanonow zebrány / od wßytkiego świátá ſądu vćiekáć niechce. Oni ná to niedbáiąc / iego Anyelſki á niewinny żywot potępili / y z ſtolice złożyli. A do Ceſárzá przez Eudoxyą onę wſkazáli: áby go wygnał iáko przeſądzonego. Ceſarz z proſtoty / kápłanom vwierzył / y wygnáć go kazał. Chryzoſtom ś. vćiekł ſię w krzywdźie ſwey do Papieżá Jnnocencyußá / do ktorego liſty o tym poſłał. Lud też wßyſtek poſpolity

Wedle kanonow Synod, to ieſt zá wolą y złożeniem Biſkupá Rzymſkiego, ná ktorego poſły czekał ś. Chryzoſtō

Wygnánie ś. Chryzoſtomá.

zań ſię wkłádał / y inych czterdźieśći biſkupow przy nim było. Ale boiąc ſię / áby dla niego kośćioł ſię Boży nie roſtárgnął: krzyż ſwoy ochotnie podnioſł / wßytkim Biſkupom rádząc / áby ſię do zgody á pokoiu mieli / á iego krzywdy nie baczyli. A wyiechawßy z miáſtá / ießcze ledwie był w Antyochiey: kiedy trzęśienie wielkie źiemie w Konſtántynopolu wßytkich záſtráßyło. A nie náydowáli inßey przyczyny / one° gniewu Bożego / iedno wygnánie niewinne ś. Janá. Przetoż lud wßytek wołał ná Ceſárzá / áby go wroćić ná porátowánie tego miáſtá kazał: żebychmy / powiáda / nie zginęli. A ták Ceſárz vczynił. O z iáką go ochotą potym miáſto wßytko przywitáło. Był ſpokoyny rok cáły ná ſwym biſkupſtwie.

Przywrocony Chryzoſtom ś.

Ale záśſię ßaleńſtwo á gniew Eudoxiey z tákiey przyczyny wznowił. Bliſko kośćiołá Zophiey / igrzyſká poſpolite były ſpráwowáne / ktore kośćielnemu pokoiowi / y śpiewániu przeßkadzáły / y ludźie z kośćiołá wywabiáły. Ná to ſię oburzył Chryzoſtom ś. ná kazániu / to gániąc / á vpominaiąc / áby ſię to tám nie dźiało. A iż ná tym mieyſcu gdźie te igrzyſká y gonitwy czyniono / był ryty obraz Ceſárzowey Eudoxiey: wźięłá to ſobie zá krzywdę: ták vmyſł ś. Janá źle wykłádáiąc / iákoby to iey ná wzgardę czynił. Tedy znowu pobudźiłá Ceſárzá / y Biſkupy / ktorzy go drugi raz heretyckim práwem y Aryáńſką vſtáwą potępili. Tá byłá od Aryanow ná ś. Anáſtázyußá vczyniona / iż kto raz złożony / winnie ábo niewinnie / bez Synodowego dozwolenia wroći ſię ná ſwoię ſtolicę: ten bez wßytkiego ſądu potępiony ieſt. A námowili oni biſkupi Ceſárzá / powiádáiąc że to ieſt Kanon y práwo kośćielne. A ono było Aryáńſkie nie kośćielne ná Sárdyceńſkim zborze potępione. A ták powtore ś. Chryzoſtom z wielką mocą / y naiázdem ná kośćioł iego ręki żołnierſkiey / y naprawy biſkupow onych / w dźień práwie wielkonocny / wygnány ieſt. O czym ſam do Papieżá wypiſał. A był záwieźion od żołnierzow áż do Ormiáńſkiey źiemie / do nieiákiego miáſteczká Kukuſſá.

Práwá Aryáńſkie.

Powtore wygnany ś. Chryzoſtom.

Jáko wiele ná tey drodze vćierpiał ś. Chryzoſtom / ſam po częśći wypiſuie. Miedzy inymi ſłowy / ták mowi pißąc do Konſtáncyuſá kápłaná: we dnie y w nocy muśiałem w drodze być: á máiąc febrę vſtáwiczną / y ſłoneczne vpalenia / y niewyſpánia ćierpiąc / nie mam iednego ktoryby ſię o mię ſtárał. więcey ćierpię niżli ći ktorzy

ſą ná

ſą ná wieczne więzienie potępieni: abo co ná kopánie kruſzcow zdáni ſą. Do Cezárey przyiáchawſzy / tem nawiętſzą miał ochłodę/ iżem czyſtą wodę pił/ á chleb świeży ieść y w łáźni ſię obmyć mogł. Tym czáſem oni Biſkupi ktorzy przy ś. Chryzoſtomie ſtali / cierpiąc od przećiwnych onych Biſkupow przeſládowánie: do Rzymſkiey ſię ſtolice vćiekli: o wſzytkim dáiąc znáć/ á zwłaſzczá o oney złośći Theophilá y o niewinnośći ś. Janá.

Kośćioł Cárogrodski do Papieżá ſię vćiekł.

Wypráwił poſły ſwoie Papież/ Biſkupá Benewentáńſkie° Emiliuſá y trzech kápłanow przy nim do Cárogrodu/ do Arkádyuſá Ceſárzá: karząc złe poſtępki iego/ á przywracáiąc ś. Janá ná iego ſtolicę. ſkłádáiąc ktemu Synod w Teſſálonice. Gdy ſię o tych poſłách dowiedziáłá Eudoxya/ iż iuż bliſko Cárogrodu byli: ſtáráłá ſię áby niedoieżdżáiąc miáſtá/ poſadzáni do więzienia byli. A náprawiwſzy ná nie nieiákiego Wáleryuſá/ liſty im wydrzeć y wſzytkie pieniądze/ ktore ná ſtráwę mieli/ y máietność ich/ pobráć kazáłá. Ledwie názad odeſtánie ſobie wyproſili: áby im do Rzymu wolno ſię było wroćić.

Posły Papieskie Eudoxya odegnáć y słupić kazáłá.

Będąc w onym nędznym wygnániu ś. Chryzoſtom/ wiele pogáńſtwá do wiáry ś. ktorego tám było doſyć/ pozyſkał P. Bogu: á żołnierze ći ktorzy go wiedli przenáięći byli/ áby wytchnąć nigdźiey ś. Chryzoſtomowi nie dáli: ále go prędzey włocząc y niewczáſy zádáiąc vmorzyli. Uczynili temu doſyć. Bo go z Kukuſſu do Pituuntu włocząc/ á iego niemocy nie zgadzáiąc/ práwie vmorzyli: iż nim tám doiecháli v Romanu miáſtá/ ś. Jan vmierał. Przed śmiercią vkazał mu ſię ś. Bázyliſzek/ w ktorego ſię kośćiele niegdy nabożnie modlił: y opowiedźiał mu zeſzćie iego. Jutro/ powiáda/ będźiewá wſpołem/ bądź dobrey myśli. Tedy ná ten ſię czás gotuiąc/ á bárzo chorym iáko ná śmierć będąc/ prośił żołnierzow/ áby ten dźień ná mieyſcu zoſtáli: ále oni niechćieli. A vjechawſzy kilá mil/ błądźić poczęli/ y niechcąc ná ono ſię mieyſce wroćili/ gdźie był kośćioł ś. Bázyliſzká. Tám ś. Jan ćiáło Boże wźiąwſzy/ y krzyżem ſię ś. przeżegnawſzy/ z ćięſzkiego więzienia ćiáłá teg̃ po wielkich prácách y mękách/ ná ochłodę wieczną poſzedł.

Smierć ś. Chryzoſtomá.

Innocencyus Papież gdy ſię wroćili poſłowie/ ktore był do Konſtántynopolá poſłał: á ſpráwę dáli o nieznośney złośći oney Eudoxyey: y iáko nieludzko przyięći byli: tedy wyklął Ceſárzá Arkádyuſá/ y onę żonę iego/ y wſzytkie Biſkupy ktorzy ná wygnánie ś. Janá zezwalali/ táki liſt do nich poſyłáiąc. ktory w ſwey hiſtoryey Nicephorus włożył. Głos/ práwi/ krwie brátá mego Janá / woła ná ćię do Bogá Ceſárzu: iáko niegdy Ablowá wołáłá przećiw Kaimowi mężoboycy: á bez pomſty żadnámiárą być nie może. A nie tylos to vczynił/ áleś y czáſu pokoiu/ wielkie przeſládowánie ná Bogá y kośćioł iego podnioſł. Wyrzućiłeś z ſtolice ſwey nieprzeſądzonego wielkiego wſzytkie° świátá Doktorá/ y w nimeś záraz Chryſtuſá vćiſnął. A niżey. A ták ia námnieyſzy y grzeſzny (ktoremu ſtolicá wielkie° Apoſtołá Piotrá zwierzona ieſt) odćinam ćię Ceſárzu y odmiátam y żonę twoię/ od przyimowánia niepomázánych táiemnic Páná Chryſtuſá Bogá náſzego. y káżdeg̃ Biſkupá y kápłaná/ y klerykà kośćiołá Boże° ktoryby ie wam śmiał podáć / od tego czáſu gdy ten liſt klątwy mey przeczćićie/ ná to ſkázuię: áby táki ſwoię doſtoyność ſtráćił. A niżey. Arſácyuſzá/ ktoregośćie ná mieyſce Janá wielkieg̃ poſtáwili/ y po śmierći ſkłádam ze wſzytkimi Biſkupy ktorzy do nieg̃ przyſtáli: áby imię iego w poczet Biſkupow piſáne nie było. Bo tego niegodźien/ iż Biſkupſtwo iákoby cudzołoſtwem pomázał. A nádto coſmy Theophilá (Pátryárchę Alexándryiſkieg̃) złożyli: wyklinánie nań kłádźiemy/ y wſzytko przeklectwo/ y od Chrześćiáńſtwá odćięćie. Poty ś. Innocencyus. Táka ieſt moc Papieſka/ iż Pátryárchy ſkłádáć y karáć/ y ſáme Ceſárze wyklináć może. Ktorey iego mocy od Bogá dáney/ żaden przyganić nie śmiał: ále ią wſzyſcy prawowierni iáko porządną y Bożą czćili. Dniá tego kiedy vmárł ś. Chryzoſtom / w Konſtántynopolu wielki grad ſpadł / y wiele ludźiom ſzkody poczynił. Ciáło iego potym ſyn te° Ceſárzá Theodozyus/ z wielką vczćiwośćią / przeprаſzáiąc P. Bogá o grzechy rodźicow ſwoich / do Konſtántynopolá przyprowádźił. Skąd potym do Rzymu przenieśione v świętego Piotrá leży/ ná cześć Bogu w Troycy iedynemu. Am̃.

Papież wyklął Ceſárzá y z żoną, y Pátryárchow dwu o ś. Chryzoſtomá.

Nicepho: li: 13: c. 34.

Wiele inych rzeczy y te ktore ſię powiedźiáły, rozſzerzone w Rocznych dźieiách kośćielnych naydźieſz, á zwłaſzczá w roku Páńſkim 40. 403. 404. &c.

Náuká S. Janá Chryzoſtomá o tych Artykułách ná ktore dźiśieyſze kácerſtwá biią.

I. O Troycy ś. y o Boſtwie Chryſtuſowym. 2. O pochodzeniu Duchá ś. y od Syná. 3. O prawdźiwym Chryſtuſowym ćiele w Sákrámenćie.

Iz ieſt wielki y wźiety Doktor kośćielny / świątobliwośćia żywotá / náuką y ſtárowiecznośćia / świátu wſzytkiemu zálecony : godźiło ſie obaczyć iáko vczył : Jeſli ták iáko tá dźiśieyſza nowa Wángelia : czyli iáko ſtáry ś. kośćioł Rzymſki.

1. Naprzod wyznánim Bogá w Troycy iedynego / y Boſtwá práwego Páná náſzego Jezuſá / wſzytkie kśięgi ſwe nápełnił : á zwłaſzczá te / ktore przećiw pogáńſtwu piſał. *Contra gentes, quòd Chriſtus ſit Deus.*

2. Pochodzenie Duchá ś. y od Syná / wyznawa / gdy ták mowi *in Ioan.* Wſzytko co Oćiec ma / Syn też ma okrom oycoſtwá. A iż pochodzenie Duchá ś. nie ieſt oycoſtwo : pewnie Syn ie ma tákże / iáko Oćiec.

3. Zna iż prawdźiwe ieſt ćiáło Chryſtuſowe w Sákrámenćie : nie figurowáne / ále iſtotne w rzeczy ſámey y prawdźie / gdy ták mowi : *Homil: 60. ad populum, & 83. in Matth.* Wſzedźie wierzmy Pánu Bogu : by ſie dobrze ſmyſłom y myślam náſzym / rzecz nieprzyſtoyna zdáłá / ábo rozum náſz przechodźiło ſłowo iego. á zwłaſzczá w Sákrámenćie tym to czyńmy. Nie tylo ná to pátrząc co przed oczymá ieſt / ále ſłowá ſie też iego trzymaymy. Bo zmyſły náſze omylić ſie bárzo łácno mogą : ále ná ſłowie iego omyleni być nie możem. Bo nigdy fałſzywe być nie mogą / á náſz zmyſł częſto á częſto ſie myli. A iż on rzekł : To ieſt ćiáło moie : nic w tym nie wątpmy / ále wierzmy / á oczymá duſznemi ná to pátrzmy. Y ná inym mieyſcu : *Hom: 2. ad populum.* Heliaſz práwy płaſzcz vczyniony zoſtáwił : lecz ſam Heliaſz nágim zoſtał / ále Chryſtus / y ćiáło nam ſwe zoſtáwił : y toż máiąc / w nim w niebo wſtąpił. Y indźiey : *Hom: 24. in 1. Epiſt: ad Corin.* Temu ćiáłu / mowi / trzey Krolowie w iáſłkách ſie pokłonili / z wielkim ſtráchem y boiáźnią. A ty ie widźiſz nie we żłobie / ále ná ołtarzu : nie v białeygłowy ná rámionách / ále v kápłaná. Y niżey : Nie Anyołá / ále Páná Anyołow vkázuiąc : obácz iż to ieſt wielka rzecz / ná źiemi go nie tylo widźiſz / ále ſie go dotykaſz / y onego pożywaſz / y wźiąwſzy go / do domu idźieſz. Y o odmiánie widomych żywiołow / to ieſt iſtności chlebá y winá / ktorey przą Luterani : Ták mowi : *in Matth: Homil: 83.* Nie ludzkiey to śiły (w Sákrámenćie) dźieło : ten ktory ie ná oney wieczerzy vczynił / ten ie też y teraz ſpráwuie y czyni. My tylo iáko ſłudzy ſtoim / ále on ieſt / co to poświeca y przemienia. Y indźiey : *In Liturg.* Widome (powiáda) rzeczy / w ćiáło ſwe przemienia. *Item in Matth: hom: 51.* Ten co rzekł / powiáda : To ieſt ćiáło moie / rzecz ſáme záraz z ſłowem vczynił. Y ná wielu innych mieyſcách / wielce y iáſnie bárzo dźiśieyſze heretyki / Luterany y Zwinglianey / potępia.

Toż ćiáło Chryſtus nam zoſtáwił, y w tymże prześię w niebie króluie. Ciáło Boże to ieſt ná ołtarzu ktoremu ſię kłániáli krolowie.

4. O ofierze Mſzey ś.

4. O Ofierze Mſzey ś. kśięgi / y modlitwy nápiſał : *In Liturg.* Gdźie częſto te ſłowá miánuie / vkázuiąc ná Sákráment : Przyimi te ofiáre / Pánie / ktora tobie zá ty á zá ty ofiáruiem / żywe y vmárłe / etc. Y indźiey : *Homil: ad Timoth.* ták mowi : Swięta ofiárá chociaż ią Piotr / chociaż Páweł / ábo inny iákieykolwiek zaſługi kápłan / ofiáruię : iednáż ieſt / ktora Chryſtus podał vczniom ſwym / ktorą y teraz kápłani ſpráwuią. Tá nic mniey nie ma / iedno iáko oná. A czemu to ? Bo iey nie ludźie poświącáią / ále Chryſtus / ktory też y one pierwſzą poświęćił. Bo iáko ſłowá też ſą / ktore y teraz kápłani wymawiáią / ták też y tá ofiárá ieſt. Y indźiey : *Sermone admonitorio de Euchariſtia in Encenijs.* Pátrz iż ſtoł / powiáda / táiemnicámi przygotowány ieſt / Báránek Boży zá ćię ſie ofiáruie / kápłan ſie o ćię fráſuie / Anyołowie ſtoią / zá ćię ſie z kápłanem modląc : á ty ſie nie wſtydźiſz ?

5. Chrzeſt dźiatek. Exorcyzmy przy Chrzćie.

5. O Chrzćie dźiatek / *Homil: de Adam & Eua,* ták náucza : Kośćioł / powiáda / Kátholicki / wſzedźie rozlány / ták vczy : iż dźiatki chrzczone być máią / dla pierworodnego grzechu. Y niżey : Y ná to pátrzmy / powiáda / iż kośćioł ś. po wſzytkim świećie / gdy ma chrzćić dźiatki ábo młodźieńce / nie bez przyczyny nád nimi / niżli wnidą w táiemnice odrodzenia / wyklinánia czártá / y tchnienia vżywa / etc.

6. O Spowiedźi.

6. O Spowiedźi do vchá / ták mowi : *Hom: 30. in Geneſ.* Iześmy do wielkich dni przyſzli / teraz nawięcey poſtu przyczyniáć y modlitw mamy / y vczynić pilną grzechow náſzych ſpowiedź.

7. O mocy kápłáńſkiey ná odpuſzczenie grzechow.

7. O mocy y zacności kápłáńſkiey nowego zakonu / ták piſze : *Lib: 3. de Sacerdotio.* Tym co ná źiemi mieſzkáią / zlecono áby tym ſzáfowáli / co ieſt w niebie. tym dał Pan Bog táką moc / tákiey áni Anyołom / áni Archányołom / zlećić niechćiał. Y niżey : Zwiąſká kápłáńſka / duſze dotyka / y do niebá idźie : ták / co tu niſko kápłan vczyni / to Pan Bog ná gorze vmacnia / y wyrok ſług ſwoich potwierdza. Co nic innego nie ieſt / iedno iż im moc ieſt daná / ná wſzytkie rzeczy niebieſkie. Bo ktorym / powiáda / grzechy zátrzymaćie / zátrzymáne będą. A ktora moc więtſza być może ? Oćiec wſzelką moc dał Synowi : á Syn / widzę / iż im też wſzytkę moc zlećił. Y niżey : Náſzym kápłanom / mowi / nie trąd ćieleſny / ále duſzne nieczyſtośći / dano / nie mowię rozeznáwáć / ále práwie oczyśćiáć. *Item hom: 4. de verbis Domini.* O kápłáńſkiey doſtoynośći ták mowi : Rzekł krol Ozyaſz / przywłaſzczáiąc ſobie przodkowánie kápłáńſkie : chcę ofiárowáć kádzenie / bom ieſt ſpráwiedliwy. Ale zoſtań zá ſwym płotem krolu : inne ſą gránice krolewſkie / inne kápłáńſkie. To kroleſtwo więtſze ieſt niż ono : bo nie po tym co widźim znáć krolá : nie po złoćie / y drogich kámieniách. On ſpráwuie to co ná źiemi ieſt / á kápłáńſkie práwo z niebá zſtępuie. Co zwiążeſz ná źiemi / związáne będźie w niebie. Krolowi zlecono to co tu ieſt : á mnie / to ieſt kápłanowi / to / co w niebie ieſt : Krolowi ćiáłá / kápłanowi duſze : Krol zmázy ćieleſne / á kápłan duſzne odpuſzcza / więtſze to ieſt przełożeńſtwo. Przeto krol pod rękę kápłáńſką głowę ſwoię ſchyla : y wſzedźie w piśmie ſtárym / kápłani krole pomázowáli.

Matth: 16. Ioan: 21.

Kápłan więtſzey zacnośći niżli krol.

Matth: 16.

Kápłan zmázy duſzne odpuſzcza.

8. O poſtách ćieleſnych.

8. O poſtách ćieleſnych / y brákowániu potraw / nápiſał wiele kazań : *Hom: 1. in Geneſ.* Toć ſą / powiáda / práwe święta / gdźie ieſt duſz zbáwienie / pokoy / zgodá : gdźie świeckiego żyćia przypráwy odpędzone ſą : gdźie nie máſz wołánia / áni biegánia kucharzow / áni zábiiánia bydłá. *Et homil: 2. in Geneſ.* Poſt ieſt vſpokoienie duſz náſzych / ſtárym vczćiwość / młodym náuczyciel / powśćiągliwym miſtrz : wſzytkie látá y płeć oboie / iáko iákim wieńcem ozdobi. Już dźiś nie máſz zabaw / wołánia / mięſá śiekánia / kucharzow biegánia / wſzytko ná ſtronę poſzło.

9. O wzywániu świętych. Eſa: 37.

9. O wzywániu świętych / w Liturgiey ábo we Mſzey / częſto vżywa tych ſłow : Zá modlitwą Pánny tey / ktora ćiebie porodźiłá / Bogárodzice záwżdy czyſtey Máryey / y wſzyſtkich Anyołow / y Janá Chrzćićielá / y przechwálebnych Apoſtołow / y ś. Mikoláiá : zmiłuy ſie á záchoway nas. *Item hom: 2. in Pſal: 50.* Obronię / powiáda / to miáſto / dla mnie / y dla Dawidá ſługi mego. Już był Dawid vmárł / á iego przedśię wyſługi kwitną. O dźiwna rzecz : O niewyſłowiona łáſká Boża : człowiek vmárły zá żywym ſie

Krolowie wzywáią śś. áby się przyczynili za nimi do P. Bogá. Swięći vmárli, obrońcy są wszytkiego świátá, to iest, y Piotr y Páweł w Rzymie.

wym sie wstáwia. O iáko y po śmierći niezwyćiężeni są święći. Toż mowi *Homil: 27. in Matth. Item Hom: 66. ad populum.* Sług vkrzyżowánego groby / sławnieysze są / niżli krolewskie dwory: nie wielkośćia / áni budowániem / áni pieknośćia / (bo w tym krolewskie przechodzą) ále chećia tych co ie náwiedzáią. Bo y sámi krolowie idą y obłápiáią groby ich / złożywszy pyche: y stoiąc wzywáiąc świetych / áby sie zá nimi do Bogá przyczynili. A ten ktory w koronie chodzi / Rybakowi / y namiotow robotnikowi / ktorzy iuż vmárli / modli sie iáko obrońcy swemu. A iákożby kto śmiał mowić / iż ten Pan vmárł / ktorego słudzy choćiaż vmárli / obrońcy są świátá wszytkiego? A nie tylo to w Rzymie sie dzieie / ále y w Cárogrodzie. Bo syn wielkiego Konstántego / zá wielką sobie cześć poczytał / iż iego oycá ćiáło v drzwi rybitwá (to iest v kośćiołá ś. Piotrá) pogrzebione leży.

10. *O kośćiách śś.*

10. O kośćiách śś. mowi támże *Hom: 66. ad pop.* Iż sie ich boią dyabli / y męczą sie iemi / y dla nich z ćiał ludzkich / ktore opętáli / wychodzić muszą. A iż do nich y krolowie pielgrzymowánia y drogi czynią.

11. *O obráziech.*

11. O obrázách ták trzymał co y dziś kośćioł. Bo pisze Metáphrástes / ták oś w iego żywoćie czytał / iż záwżdy miał przed sobą obraz Páwłá ś. Y indziey: *Concil: 2. Nicæn. Act: 6.* Przywodzą ná obrázy świádectwo ś. Chryzostomá / *ex oratione funebri in Melecium Episc: Antioch. in sermone, qui inscribitur: Quod veteris & noui testamēti vnus sit legislator.*

12. *O żegnániu Krzyżem ś.*

12. O Krzyżu ś. iż sie im záwżdy ludzie Chrześćiáńscy żegnáli / ták pisze *Hom: 50. in Matth.* W komorách / ná śćiánách / ná oknách / y ná czołá y sercá násze z wielką chućią krzyż kłádziemy. Bo to iest znák zbáwienia y wyzwolenia pospolitego nászego / y łáski á pokory Páńskiey. Gdy sie krzyżem żegnasz / wszytkę sobie przyczynę krzyżá wspomni. Y niżey: Kupieniśćie są kupnem / nie bądźćież niewolnicy ludzcy: kupno krzyż názwał (Apostoł) ktory nie tylo pálcem ná ćiele / ále y wielką wiárą ná serce kłáść trzebá. Bo gdy sie ták żegnáć będźiesz / zlęknie sie ćiebie czárt / vyźrzawszy tę włocznią / ktorą przebodziony iest.

13. *O iedności kośćielney.*

13. O iedności kośćielney ták náucza: *Homil: 1. in Epist: ad Corin.* Kośćiołem (lud Boży) Apostoł zowie / powiáda / pokázuiąc iż sie w iedność skupić mą. Bo iesli kośćioł Boży iest. tedy ieden iest: nie tylo w Koryncie / ále po wszytkim świećie. Bo imię kośćielne nie brzmi rozerwánia / ále ziednoczenia.

14. *O widomym kośćiele Bożym.*

14. Iż ten Kośćioł Boży widomy iest (á nie iest niewidomy / iáko kácerstwá plotą) ták mowi: *Homil: 4. de verbis Esaiæ: Vidi Dominum:* Kośćioł korzenie swoie w niebie ráczey ma puszczony / á niżli ná ziemi. Lecz podobno pohániec tą moią chlubą gárdźi. Niechże poczeka áż to wywiodę. Niech pozna moc prawdy / iż rychleyby słońce kto zágásił / á niżliby kośćioł zágáśić miał. Dáie znáć iż ták iásny iest kośćioł widomy / iáko słońce.

15. *O odszczepieństwie y rozdzieleniu kośćiołá.*

15. O odszczepieństwie y rozdwoieniu kośćiołá / (tudźież o kácerstwie) ták rozumiał: *Homil: 11. in Epist: ad Ephe.* Nic / powiáda / ták bárzo Páná Bogá nie gniewa / iáko rozdział kośćielny. Byśmy to dobrze niezliczone dobre vczynki czynili: przedsie nie mniey karáni będźiem / iedno iáko oni co ćiáło iego drápáli / iesli zupełność y cáłość kośćielną rozrywáć będźiem. Y niżey: Rzekł ieden ś. (ná Cypryaná ś. vkázuie) co sie zdá śmiele być rzeczono / wszákże iest rzeczono. A coż to tákiego? iż ten grzech y krwią sie męczeńską zgłádzić nie może. Powiedz mi dla czego podeymuiesz męczeństwo? izali nie dla czći Chrystusowcy? A iákoż ty co żywot zá Chrystusá dáiesz / kośćioł iego / zá ktory Chrystus dał żywot / prześláduiesz? Słuchay Apostolá Páwłá: Nie iestem / powiáda / godzien zwány być Apostołem. Bom prześládował kośćioł Boży. Y niżey: To mowię y świádczę sie / iż kto kośćioł Boży rozrywa / nie mniey grzeszy iedno iáko ten co w heretyctwo wpádnie.

16. *Osobę kośćiołá noszą stárszy kośćielni.*

16. Iż osobę Kośćiołá wszytkiego noszą stárszy kośćielni / ták náucza: *Homil: 71. in Matth.* Powiedz kośćiołowi / to iest Biskupom y przełożonym kośćielnym.

17. *O Pietrze ś. iż mu y iego potomkom Chrystus świát wszystek zlecił.*

17. O Pietrze ś. y iego potomkách to trzyma *Lib: 2. de sacerdotio:* Z ktorey / powiáda / przyczyny krew swoię rozlał? pewnie dla tego áby owce te odkupił / o ktorych stáránie zlećił Piotrowi / y iego successorom ábo potomkom. Przeto słusznie mowił: á ktory iest sługá wierny y mądry / ktorego Pan postáwił nád czeladką swoią? Piotrá ś. *Homil: 87. in Ioannem,* zowie vsty Apostolskimi / Kśiążęćiem y głową Apostołow wszytkich / ktorego powiáda / nád inę Páweł ś. widźieć chćiał. y ktoremu Chrystus wszystek świát zlećił.

18. *Rzymski Biskup.*

18. O Rzymskim Biskupie trzymał / iż iest sędźią wszytkich ná świećie Biskupow / gdy sie w swych krzywdách do niego / iáko do stárszego vćiekał. Iáko sie dáło znáć w żywoćie. y z listu tego ktory Nicephor Greczyn w swey historyey położył.

19. *Piotr ś. y Páweł, w Rzymie leżą.*

19. Iż w Rzymie Piotr ś. y Páweł vmęczon / y tám ćiáłá ich leżą: czytałeś w Artykule dźiewiątym. A indziey: *In Epistolam ad Rom:* Ia Rzym przeto miłuię / práwi / ácżkolwiek mogłbych go z inąd chwálić: to iest / iż wielki / stáry / piękny / ludny / narodom roskázuiący / waleczny. ále to opuszczáiąc / przeto go chwalę / iż Páweł ś. pokiby był żyw / ták Rzymiány miłował: onych vsty swymi náuczał: y v nich żywotá dokonał / y oni ćiáło tego święte máią. Y niżey: Nie ták sie niebo świeći / gdy słońce promienie puszcza / iáko miásto Rzymskie / ty dwie pochodnie ná wszytek świát wypuszczáiąc. Stámtąd wźięty będźie Páweł / stámtąd Piotr. Vważayćie y lękayćie sie / co zá widok vyźrzy Rzym. To iest vyźrzy Páwłá z grobu onego z Piotrem zmartwychwstáiącego / gdy wynidą przećiwko Pánu w zgorę. Iáką rożą posle Rzym Chrystusowi? tákiemi dwiemá koronámi to miásto iest ozdobione? tákie ma dwá złote łáncuchy? tákie ma źrzodłá? Przeto ia sie temu miástu dźiwuię / nie dla złotá / nie dla słupow / áni dla inney rzeczy: iedno dla onych słupow kośćielnych.

20. *O podániu okrom pismá.*

20. O podániu ábo trádycyách kośćielnych okrom pismá / ták náucza: *in caput 2. Epist: 2. ad Tessa. Homil: 4.* ná ty słowá: Stoyćie á trzymayćie podánia: Ztąd iáwno iest / mowi / iż nie wszytko Apostołowie ná piśmie dáli: ále wiele okrom pismá. A teyże są wiáry godne te rzeczy vsty podáne / iáko y nápisáne. A ták podánie kośćielne godne być wiáry rozumieymy. Gdy rzeką: Ták podano: nie pytayże sie dáley.

21. *O dźiewictwie.*

21. O dźiewictwie / iż chwálebne iest / y lepsze / kto ie chowa y Bogu oddáie / niżli małżeństwo / nápisał kśięgi *Librum de Virginitate,* czytay / zwłaszczá *Caput 10. 11. 40.*

22. O stanie zákonnym y Mniskim nápisał też kśięgi przećiw tym / ktorzy gi gánić śmieli. *Libri tres contra Vituperatores vitæ Monasticæ.*

23. O tych co ślubowawszy Bogu czystość w małżeństwo idą / to trzyma / iż cudzołostwo ich iest á nie małżeństwo. *Ad Theodorum lapsum Epist: 6.*

XXVIII Ianuarij. *Stycznia.*

Żywot ś. Janá Jáłmużniká/ Pátryárchy Alexándriyſkiego/piſány przez Leoncyuſá Biſkupá Neápolſkiego z Cypru/ y przez Metáphráſtá. Żył okolo roku 615. zá czáſu Heráklego Ceſárzá.

IAn Alexándriyſki Pátryárchá / prze wielkie nád vbogiemi miłośierdźie / y iálmużny czynienia / Jałmużnikiem nazwány: rodem był z Cypru. Oycá miał Epiphániuſá zacnego/ktory był onego wyſpu ſtároſtą. Z młodu dobrze wychowány / bojaźń Bożą miał w ſercu wſzczepioną. A będąc doroſłym/nie ták z chući ſwey/iáko z woley rodźicow/y namowy przyiaćioł/ wźiął żonę: z ktorą miawſzy dźiatki/prędko ich oſtradał: zá ktorymi też y żoná iego świát ten nędzny młodo pożegnáłá. Gdy iuż wolnym był: dźiękował P. Bogu / iż go ták mieć chćiał/á przez domu ośierocenie / do wolnieyſzey go służby ſwoiey powoływał. Kochał ſię w gęſtey modlitwie/ y w inych bogoboynych ſpráwách: ále nawięcey w iáłmużnie á miłośierdźiu przećiw niedoſtátecznym y nędznym. ktorymi cnotámi wſławił go P. Bog/ nie tylo rownym ſtanom/ále y wielkim Ceſárzom. y gdy ſtolicá biſkupſtwá Alexándriyſkie° bez páſterzá zoſtáłá: Heráklius Ceſarz tym go doſtoieńſtwem poczćił/ná ktore on prawie zniewolonym wſtąpił. Ná nim naprzod ſtárał ſię áby wiárę ś. oczyśćił: á ſzczyre ziárno náuki Bożey z kácerſtwá/iáko z złego naśienia otrzęśione / owcom ſwoim podał. Przetoż ná on czás / wſzczynáiący ſię błąd y bluźnierſtwo Piotrá Gnáphea potępił. Ten śmiał do onych ſłow: Swięty Boże/Swięty mocny/święty nieśmiertelny/ zmiłuy ſię nád námi: przydáwáć to: ktoryś zá nas vkrzyżowány ieſt. iákoby Boſtwo w Pánie náſzym ćierpieć miáło. Co było wielkie bluźnienie.

Ośieroceniem żony y dźiatek, do wolney służby Bożey przyſzedł.

Zoſtał Pátryárchą.

Gnápheá heretyk Boſtwo w Chryſtuſie bluźnił, iákoby ćierpieć miáło.

Przeplewſzy kácerſtwo/wſzytek ſię ná dobre vczynki vdał. Nikogoż bez poćiechy nie opuśćił: nieprzebrány ſkarb w ręce ſwey máiąc/ ſzczodrobliwość wielką dla Bogá ktora byłá iáko rzeká w ręku iego nie vſtáwáiąca. Skoro náſtał ná biſkupſtwo/przyzwawſzy goſpodarzow kośćielnych/polećił im/mowiąc: idźćie po wſzytkim mieśćie/ á ſpiſzćie mi pány moie. Pytáli go co zá pány? rzecze ty/ co ie wy vbogiemi á żebrakizowiećie/ći ſą pánowie moi. Bo ći przyiąć mię mogą do wiecznych przybytkow/y dáć mi pomoc wſzeláką do zbáwienia. Y ſpiſano mu ich 7500. Y náznáczył káżdemu dźienny obrok ie°. Ná ten czás Syryą Perſowie woiowáli / y miáſto ś. Jeruzalem ſpalili: y krzyż ś. wźięli. On z pieniądzmi y z zbożem poſłał okręty/áby więźnie wykupowano / y niedoſtátecznym pomoc byłá dána. A iż nie káżdy mogł mieć wolnego do nieg° przyſtępu/á nie wſzytkich mu ſłudzy opowiádáli: obrał ſobie dwá dni/środę y piątek/w ktore v drzwi kośćielnych/z niektoremi zacnemi oſobámi śiedźiał: dáiąc káżdemu do ſwey rozmowy mieyſce. Y mowił ono złote ſłowo: Jeſli mnie do Páná Bogá gotowy ieſt przyſtęp/y z nim ſpráwuię kiedy chcę/ y co mi potrzebá: czemu towárzyſzowi memu wolnego záwżdy vchádáć nie mam/áby to ſpráwował co mu trzebá? Bacbych ſię muśiał/ áby mi ták nie odmierzono iáko ſam mierzę. A ieſli ſię tráfiło/ iż nikt do niego ták śiedzącego nie przyſtąpił / á o co go nikt nie prośił: tedy ſmutny wſtawał popłakuiąc. Gdy go ſpytano czemu ták był ſmutny? odpowiedźiał: Dźiś nędzny Jan nic nie doſtał / áni mogł zá wielkie grzechy ſwoie ofiáry iákiey vczynić. Ná to mu Zophronius ieg° rzekł: y owſzem ſię z tego weſelić maſz/iż twoie owce w pokoiu żyią/iáko Anyołowie Boży.

Pány ſwe zwał vbogie.

Ná wolny káżdemu do śiebie przyſtęp dwá dni miał Ian święty.

Złote ſłowo.

Gdy go ſzáfarze kośćielni pytáli/oznáymuiąc/iż niektore pánienki dobrze przybráne iałmużny proſzą między vbogiemi/ ieſli im też dáwáć mamy? Odpowiedźiał: Jeſliśćie Chryſtuſowi y pokorneg° Janá ſzáfárze: ták ſzafuyćie iáko Chryſtus kazał/nie pytáiąc ſię o żywoćie iałmużnę biorących. wſzákże nie ſwoie dáiem/ále ieg°. Daymyſz ták iáko on kazał. A ieſli myślićie iż nie ſſtánie ták wiele kośćielnych dochodow: ia tey máłey wiáry wáſzey vczeſtnikiem być nie chcę. Bo wierzę Bogu/by tu do Alexándryey świát ſię wſzytek po iáłmużnę vćiekł / iżby ſię ten ſkarb nie przebrał. Y ná pośilenie ich máłey wiáry/powiádał rzecz táką: Gdym był w Cyprze máiąc lat piętnaśćie/ przez ſen nocy iedney/vkaże mi ſię pánienká dźiwnie piękna: y ſtánie v głowy moiey. Spytam co zacz / iáko tu wniść do mnie ſpiącey śmiáłá? Rzecze: ieſtem pierwſza między corkámi Krolá wielkieg°: ieſli ze mnie przyiaćielá mieć będźieſz/przykażę ćię Krolowi memu/y łáſkę ziednam v niego. Bo ia nawierſzą mam v niego beſpie-

Nie pyta ſię o żyw ćie iáłmu żnę bior cych

Wiárá wielka, dáiącem dla Bog ſtáwáć będźie.

cznośc.

Miłośierdziey iáłmużná, Bogá z niebá do nas námowiłá.

czność, z moiey namowy / ná ziemię z niebá zstąpił/ y ćiáło ná śię wziął. A to mowiąc/zniknełá. Ja ocknąwszy śię/ myślić poczne/coby to było. y zrozumiem że to iest miłośierdźie. Bo dla niego Bog z niebá zstąpił/widząc zátrácenie y nędzę rodzáiu ludzkiego. A wstawszy idę do kośćiołá ráno. potkam vbogiego / nápoły nágiego: widzę iż mu zimno/dam mu z śiebie zwlokszy suknią: y myślę sobie/prawdáli to com widźiał/czyli obłudność tylo iáka. Nimem do kośćiołá doszedł. ieden mię człowiek w białey száćie potka/y dáie mi worek/ w ktorym było sto złotych. wezmę rad: ále mi wnet pocznie być żal / iżem wziął bez potrzeby. A wrocę śię názad chcąc ie oddáć onemu mężowi: álem go iuż nie nálazł. Przetom wnet zrozumiał/iż ono było z Bogá widzenie. Od onego czásu gdym co dał vbogiemu / chćiałem doznáć iesli mi to Bog nágrodźi. Doznawałem po tyśiąc kroć. nákoniec rzekłem sam sobie: Przestań dużo moiá dáley kuśić P. Bogá swego.

Obawiał śię áby go Chrystus w vbogim nie doświadczał.

Czásu iednego / pielgrzym ieden chćiał skuśić ćierpliwośći á hoynośći iego. Gdy szedł do szpitalá(bo dwákroć ná tydźień náwiedzał szpital / y chore vbogie) zástąpi drogę/ prośi iáłmużny: każe mu dáć sześć srebrnych. Wźiąwszy/odmieni száte/y zábieżawszy drugi raz prośi. każe mu tákże dáć. Trzeći raz toż vczyni:pozna go sługá/ y mowi:Oycze/ten iest cosmy iemu dopiero dáli. A Biskup rzecze : day mu dwánaśćie: bo być może iż to iest Pan moy ktory mię ták doświadcza. Kupiec ieden vtráte wźiąwszy/prośił go o wspomożenie: Dał mu pięć funtow złotá. skoro śię z kupiámi ná morze puśćił / drugi raz potonęło mu wszytko. Przyidźie do Janá ś. powie nieszczesną przygodę swoię. Rzecze Jan ś. źle nábyte pieniądze twoie / zmieszałeś z kośćielnemi/ ktoremći dał: á ták oboie zginęło. A każe mu dáć drugą pięć. Lecz z nimi tákiegoż nieszczęśćia vżył. ledwie mu okręt zostáł cáły/ á wszytko ná morzu zginęło.

Dobrze nábyte przy złe nábytym ginie.

Frásuie śię on człowiek bez miáry/nieśmie więcey przykrzyć śię ś. Janowi. A on śię dowiedźiawszy o iego przygodźie / y niezmiernym frásowániu/przyzowie go y rzecze: Zleś nábył tego okrętu. Weźmi kośćielny y z tym zbożem ktore w nim iest/ á iedź przeday á wspomoż śię. Wyiáchał. porwą go wiátry : przez dwádźieśćiá dni y nocy niewiedźiał gdźie iáchał. iedno w iednym widzeniu Pátryárchę Janá ś. v styru widźiał. Aż dwudźiestego dniá / obaczy iż do Brytániey abo Angliey przypłyneli. Dowiedzą śię iż w oney stronie głod wielki. A przedał barzo dobrze / zá połowicę biorąc pieniądze/ á zá połowicę cynę. Gdy wracáiąc śię będźie w Dekápolu/chcąc cynę przedáwáć/ obaczy iż śię wszytká w srebro obróciłá. Tedy przyiechawszy do Alexándryey/wszytkim cudo y dźiwną odmiánę y moc Bożą/zá iáłmużną y błogosłáwieństwem Janá ś. vczynioną opowiedźiał.

Z cyny śrebro odmienione.

Jeden zacny człowiek okrádźiony był/ y ku wielkiemu vbostwu przyszedł. każe mu dáć piętnaśćie funtow złotá Jan ś. Kośćielni widząc / iż máło w skárbie / dádzą mu pięć. Dowie śię tego Jan święty. Tym czásem przystąpi do niego wdowá iedná bogáta : y poda mu kártę/ dáruiąc ná iáłmużny pięć set funtow złotá. Záwoła kośćielnych/mowiąc: Przez łakomstwo wásze/kośćioł ma szkody tyśiąc funtow złotá. A vkaże im kártę/y rzecze: tá wdowá miáłá wolą dáć tyśiąc y pięć set:á gdyśćie wy skáposćią onemu/ktoremum kazał dáć piętnaśćie / tylo pięć dáli : oná odmieniłá vmyśl / y vmknęłá tyśiąc. á żebyśćie temu zupełnie vwierzyli / poślimy po tę wdowę. A gdy przyszłá/powiedźiáłá/iżem byłá ták vmyśliłá/ álem śię rozmyśliłá. Obaczyli winę swoię száfárze / y padli do nog iego / prosząc áby im to odpuśćił. Gdy wielkiego śię ludu nászło do Alexándryey / vćiekáiąc przed Persyány / vczynili głod wielki/iż muśiał Jan ś. dla kośćielnych potrzeb/zádłużyć śię ná tyśiąc funtow złotá. ktore prędko wydawszy / myślił gdźieby inszych pożyczyć.

Szkodá kośćiołowi zá skáposćią száfárzow.

W tym czásie ieden kleryk / ktory drugą żonę poiąwszy/ nie mogł ná inne dostoieństwá kośćielne wstąpić : będąc bogátym/ á widząc iż ná Pátryárchę niedostátek. nápisał list táki do niego : Mam zbożá dosyć/ dárowáć ie chcę przez ćię Chrystusowi / y ktemu pieniędzy pułtorástá funtow złotá/ iedno ćię proszę vczyń mię dyákonem. Gdy to przeczytał/wezwał go do śiebie/y karał go táiemnie o to świętokupstwo mowiąc: poznay grzech swoy/boy śię przygody Giezego. krom tego co dáiesz / mocen P. Bog zinad bez grzechu potrzeby kośćielne opátrzyć. Ledwie śię z nim odpráwił/á poseł we drzwi wszedł oznaymuiąc/iż dwá okręty kośćielne z wielą zbożá z Sycyliey przypłynęły. Padł ś. Jan ná kolaná / dźiękuiąc Pánu Bogu/ iż tych nie opuszcza/ ktorzy chowáią przykazánie iego. dźiękuię/

Kleryk żonę drugą máiąc, chćiał Symonią ná wyższe vrzędy wstąpić.

Symonia.

mowił/

mowił/ Pánie moy / iżeś nie dopuścił ſłudze ſwemu łáſki twey zá pieniądze przedáwáć: iżem w potrzebie ták wielkiey zakonu świętego twego nie przeſtąpił.

Pokorá ś. Ianá ku klerykowi ſwemu.

Był człowiek ktemu Ian ten ś. wielkiey łáſkáwośći / ćichośći / y pokory. Tráfiło mu ſię iednego kleryká ſkáráć/ prze wyſtępek iego. On karány gniewał ſię o to ná Pátryárchę / y gorzey ſię ieſzcze ſpráwował. Co bacząc Ian ś. miał go do śiebie przyzwáć/ y vbłágáć/ áby w więtße grzechy idąc/nie zginął:ále z dopußczenia Bożego/ áby ſię więtßa iego pokorá pokazáłá / zápomniał: áż gdy przy ołtarzu ſam bezkrewną ofiárę ofiárował: wſpomniał ſobie ná onego kleryká / y ná ſłowá Páńſkie one: Gdy wſpomniß v ołtarzá/á brát twoy ma co przećiw tobie/ zoſtaw dar twoy v ołtarzá/ á podź ziednay ſię z brátem twoim:żądał ſobie potrzebę/y odßedł od ołtarzá każąc powtárzáć to / ná czym modłá byłá: y przyzowie ſobie onego kleryká / y pádnie do nog iego przeprAßáiąc go. on ſię vlęknie tákiey iego pokory/y pádnie też ſam do nog iego / y z płáczem prosząc o odpußczenie. Dopiero ſię wroćił Ian ś.á beſpiecznie ofiárę czynił/mowiąc: Odpuść nam Pánie winy náße / iáko y my odpußczamy. A on kleryk wielce żywotá popráwił / ták iż potym ku kápłáńſkiemu doſtoieńſtwu przyßedł. Drugi tákże przykład pokazał ćichośći ſwoiey.

Od ołtarzá odßedł ná przeprAßánie kleryká.

Sieſtrzeńcá iego ieden przekupień ſtanu podłego/ſłowy nieprzyſtoynemi zelżył:pocznie to ſobie bárzo ćiążyć/iż go to od człowieká ták lekkiego/ będąc on ták zacnym/ potkáło. Przyidźie ſię z wielkim fráſunkiem do Pátryárchy żáłowáć. Widząc iego żáłość/rzekł Pátryárchá:A śmiał to táki człowiek memu powinowátemu vczynić? poczekay/ będźie ták karan/ że wßytká Alexándrya dźiwowáć ſię y o tym wiedźieć będźie. Oną obietnicą gdy ſię vſkromił:Rzecze mu potym:bráćie miły/chceßli ſię mym powinnym zwáć/nie tylo ſłowá/ ále y rány bądź gotow znośić y odpuśćić dla Bogá bliźniemu twemu. Chceß ßláchetnym być: nie ze krwie tego/ále z cnot ßukay.Bo to ieſt prawdźiwe ßláchectwo. A záwoławßy vrzędniká/kazał mu áby od onego przekupniá / ktory krzywdę vczynił powinnemu iego / żadnych kośćielnych czynßow nie brał / á wßytki mu odpuśćił. A ták go ſkarał / iáko obiecał / iż ſię temu wßytká Alexándrya dźiwowáłá. Bo było záprawdę czemu.

Prawdźiwe ßláchectwo.

Záchowánie dźiwnie w pomśćie krzywdy.

Dowiedźiał ſię/ iż nieiáki Damian dyákon/ krzywdy odpuśćić niechćiał / temu ktory go był obráźił: Poruczył Archidyákonowi Ian ś. áby mu go przy Mßey w kośćiele vkazał / gdy przyimuią naświętßy Sákráment. Co gdy vczynił / rzekł mu iáwnie: idź ziednay ſię z bliźnim twoim. A on przeſtráßony obiecał wßytko vczynić.Potym wźiął naświętßy Sákráment.

Pámięć o śmierći.

Chcąc mieć záwżdy świeżą pámięć o śmierći/kazał ſobie grob budowáć: á nie kazał go dokonywáć: iedno mulárzom ná każde święto / zwłaßczá wielkie / kazał zá ſobą wołáć: Grobuś ſwego nie dokonał oycze: á czásby iuż / bo śmierć idźie iáko złodźiey.

Ieden iego przyiaćiel wielki / kupił mu płaßcz ábo kołdrę iákąś/ zá trzydźieśći y ßeść śrebrnych. Zdałá mu ſię droga/ y ná iego ſkromność koßtowna. Acz ią gárdźić prze poćiechę tákieg przyiaćielá niechćiał / y vżywáć iey muśiał: wßákże czeſto nárzekał.Co mi ſię ſtáło mowiąc/iż ták drogiey rzeczy vżywam? Nieſtety iáko wiele vbogich od zimná vmiera/á Chryſtus w nich? Iáko wiele tych ktorzyby odrobinámi z ſtołu mego żyć z Łazárzem chćieli? Iáko dźiś obcych wiele ludźi do Alexándryey przyßło y pielgrzymow/ ktorzy nie máią gdźie głowy ſwey ſkłonić? A ia mam wßytkieg doſtátek / á ießcze y drogich ßat vżywam? A coż innego ná on dźień vſłyßę/ iedno to: Synu vżyłeś dobrego zá żywotá twego. Nie vczynię tego daley / przedam to á ná żywność vbogich obrocę. A poſłał one kołdrę ábo płaßcz ná targ: y przedány ieſt. On ktory gi był dał ś. Ianowi / tráfił ſię do tego / y poznawßy vpominek ſwoy ktorym Pátryárchę vczćił/odkupił/y odeſłał iemu: prosząc áby im nie gárdźił: á onego vżywał ku potrzebie ſwoiey. Ale ś. Ian záſię znowu przedáć onę kołdrę kazał. A on przyiaćiel ná to pilny będąc/drugi raz ią odkupił/y názad odeſłał. Aż tego było kilákroć: y wſkazał do niego ś. Ian/ mowiąc: obaczym kto rychley vſtánie: tyli odkupuiąc/ iáli przedáiąc: y ták wiele ná onym człowieku pieniędzy ná iáłmużnę wyćiągnął. Vmiał ś. Ian y tych ktorzy byli ſkąpi/á nie miłośierni/do iáłmużny przywodźić y ſerce ich odmiękczyć.

Drogiey ßáty dárowney niechćiał vżywáć, ále ią ná vbogie przedał.

Piękny ſpor w iáłmużnie.

Wiedząc o Troilusie Biſkupie iż był bárzo łákomy á ſkąpy/wźiął go z ſobą do ßpitalá. A bacząc iż ma pieniądze przy ſobie/ rzecze:Czás też wáß przyßedł/ poćießćie te vbogie/daycie im iáłmużnę. A on dla wſty

Troilus Biſkup ſkąpy.

du / áby był zá ſkąpego nie mian / pocznie rozdáwáć: ták długo áż wyda trzydźieśći grzywien/ ták prawie niechcąc. Agdy ſię obaczy/ pocznie w ſercu bárzo onych pieniędzy żałowáć: y przyſzedſzy do domu/ od wielkiego ſmutku záchorzeie. Poſle pon ná obiad Jan ś. wymowi ſię: powiedzą iż chor. Jan ś. wiedząc/ co zá niemoc miał/ iż go káletá boláłá/ weźmie z ſobą trzydźieśći grzywien/ y idźie náwiedzáć Troiluſá. y miedzy iną rozmową / rzecze: Przynioſłemći pieniądze/ ktorycheś mi w ſzpitalu ná iálmużnę pożyczył / owoć ie wracam: iedno mi day cyrográf/ iż mi y to dáieſz/ coś ſobie v Páná Bogá tym ziednáć miał. On widząc pieniądze / lepiey ſię mieć począł / y był wolny od febry. y nápiſał táki cyrográf: Boże miłośierny / day zapłátę Janowi pánu memu Pátryárſze Alexándriyſkiemu / zá trzydźieśći grzywien ktorem ia rozdał vbogim: bo moie pieniądze on mnie wroćił. Wźiął Jan ś. cyrográf / y iego w dom ſwoy ná obiad wezwał/ prosząc zań Páná Bogá / áby go z onego ták ćięſzkiego łákomſtwá wyrwáć raczył. A ták ſię ſtáło. Nocy iedney vyźrzy Troilus przez ſen piękny á koſztowny pałac / nád ktorego drzwiámi złotem nápiſano / mieſzkánie wieczne Troilego Biſkupá. A będźie rad ták zacnemu mieſzkániu. ále w tey rádośći / vyźrzy iednego iákoby komorniká Ceſárſkiego / ktory roſkazał ſługom mowiąc: Pan świátá wſzytkiego/ zmázáć ten napis kazał. nápiſzćie: Mieſzkánie y odpoczynienie wieczne Janá Arcybiſkupá Alexándriyſkiego/ kupione zá trzydźieśći grzywien. W tym ſię ocknie/ rozmyśli/ fráſowáć ſię ná ſwe łákomſtwo pocznie. A bieży z tym do Janá ś. On go tym więcey káráć y náucząć pocżął. y był z niego nápotym wielki iálmużnik y náśládowcá miłośierdźia.

Choroba ná kaletę.

Cyrográf na oddáną iálmużnę.

Widzenie dziwne.

Kupienie pałacu w niebie zá iálmużnę.

Náwiedźił go też P. Bog iáko Jobá: Trzynaśćie okrętow kośćielnych ná morzu Adryáryckim wſzytko ſtráćiły co niosły. A ſtáło ſię ſzkody trzy tyśiące y trzydźieśći funtow złotá. Słudzy ktorzy z proznemi okręty przypłynęli/ boiąc ſię Páná/ do kośćiołá vćiekli. Lecz on wſkazał do nich temi słowy / iáko Job: Jmię Páńſkie niech ſię błogosłáwi/ Pan dał/ Pan wźiął: Niechay ſię nie boią á przyidą. Gdy go przyſzli ćieſzyć wſzyſcy przednieyſzy z miáſtá: ták im odpowiádał: Jam przyczyną tey ſzkody: bych ſię ia był z tego nie podnośił/ iż cudze/ y owſzem Boże/ ná iálmużny rozdáię: toby ſię było nie ſtáło: Pan Bog mię chćiał poniżyć. Bo iálmużna bywa do hárdośći przyczyną/ á vboſtwo (iáko mowi piſmo) człowieká czyni pokornym. A ſam ſzkodę ćierpię/ wyſługę ſobie v Bogá zá iálmużnę krocąc: y drudzy dla mnie głod ćierpieć będą / ktorym tá żywność zginęłá. Ja zá ich duſze/ y zá te ich nędze / odpowiádáć Pánu Bogu będę. Ale Pan Bog nie dla mnie / ále dla nich ſámych / nie opuśći ich / á da im potrzebne wyżywienie. A ták ći/ ktorzy go ćieſzyć przyſzli/ ſámi poćiechę y náukę odnieśli. Rychło potym P. Bog mu wſzytko ſowićie wroćił: y był hoynieyſzy ná vbogie/ y nád temi ktorzy iáką krzywdę ćierpieli / miał wielkie politowánie.

Szkodą wielką náwiedzony Ian ś.

Wielka pokorá iż ná ſię kładł winę.

Raz idąc do kośćiołá ś. Cyrá y Janá/ zábieży mu vboga wdowá / o ſwey mu krzywdźie oznáymuiąc / á o pomoc prosząc. Rzekną mu ći co z nim ſzli: wroćiwſzy ſię do domu ſłuchác iey będźieſz. á on rzekł: A teraz iáko mnie Bog wyſłucha/ gdy ia iey nie ſłucham / á odwłoczę. y nie ſzedł z mieyſcá áż iey wyſłuchał / y vczynił co przyſtało.

Dziwne słowo.

Czáſu iednego dowiedźiał ſię / iż ſyn iednego wielkiego iálmużniká vboſtwo ćierpi: ktoremu oćiec nic nie zoſtáwił / iedno rozdáiąc wſzytko vbogim/ Pánu Bogu ſyná w opiekę oddał. O tym gdy vſłyſzał Jan ś. náprawił iednego prokuratorá/ áby nápiſał teſtáment/ ná ktorymby ſię wyráźiło/ iż nieiákie on miał z iego oycem powinowáctwo. A ten teſtáment żeby onemu młodźieńcowi vkazał: áby beſpiecznie do niego iáko do ſwego powinowátego przyſzedł. A ták ſię ſtáło. Syn onego Jálmużniká/ wźiąwſzy one kártę/ ſzedł do Pátryárchy: á on go bárzo dobrze opátrzył/ y żonę mu zacnego domu/ y z dobrym poſágiem ziednał. A wypełniło ſię ono: Nie widźiałem ſpráwiedliwego opuſzczonego / áni iego plemieniá chlebá żebrzącego. Nákoniec / gdy mieli wźiąć Alexándryą Perſowie/ z przeyźrzenia Boſkiego/ ktory go chćiał iáko Lothá/ od karánia poſpolitego wyiąć. Gdy wyiáchał do Konſtántynopolá ten Jan święty / ná drodze záchorzał/ y nie mogąc dáley / do Cypru oyczyzny ſwey przypłynął: támże żywotá ſwego / pełny dobrych vczynkow / dokonał. Zá ktorego przyczyną v Páná Bogá/ rácz Pánie JEzu Chryſte/ wielkim miłośierdźim ku bliźniemu zápalić ſercá náſze. Ktory z Oycem y z Duchem świętym kroluieſz ná wieki. Amen.

Syn iálmużniká vbogi nie mogł być opuſzczony.

XXIX. Ianuar. Stycznia,

Przykłády y powieśći tegoż Janá S. Pátryárchy/ w ktorych ſie kilá żywotow śś. zámyka/ y ine ſie tákie około iáłmużny/ z pewnych Doktorow Hiſtorye kłádą/ ku pobudce do miłośierdźia nád bliźniemi.

Ten błogoſłáwiony Jan Jáłmużnik/ bárzo wielkie kochánie w tym miał/ gdy iákie świętych przykłády y powieśći słyßał/ ábo czytał: rad to pámiętał/ y z tego ſię lepßył/ y innym z wielkim y gorącym nabożeńſtwem powiádał. Gdy wſpomniał ſobie ná Serápioná Sydońſkiego (piße Metáphráſtes/ w iego żywoćie/) O iáko mile o nim powiádał/ wielkiey ſię iego cnoćie dziwuiąc: iż potkawßy vbogiego/ ſwoy mu płaßcz dał/ á ſam śiebie obnażył. y potkawßy drugie°/ ſpodnią mu ſuknią dał/ y práwie ſam nági zoſtawßy/ v drzwi kośćielnych śiedział. Vźrzy go ieden znáiomy/ y rzecze: kto ćię odárł oycze? A on vkazawßy Ewángelią ktorą w ręku miał/ rzekł: Tá. Potym y one kśiążki przedawßy/ dał pieniądze vbogim. Gdy go ſpytał on przyiaćiel/ gdźieś one Ewángelią podźiał? powie/ iż przeczytawßy one słowá: Przeday co maß/ á day vbogim/ y kśiążkim przedał. Tákiemi przykłády tuczyłá ſię y rozßerzáłá w Bogu dußá iego/ y wielce ſię ku náśládowániu tákich cnot pobudzał.

Serápion Sydońſki wielki iáłmużnik.

Powiádał táką hiſtoryą/ ktorą w Cyprze od pewnego y prawdźiwe° człowieká słyßał/ ktory ſam tego był świádom/ y to pod przyśięgą/ iáko rzecz prawdźiwą/ twierdźił. Był/ powiáda/ w Afryce ieden człowiek bogáty bárzo/ Piotr Mytnik/ ále bárzo ſkąpy/ y ná vbogie niemiłośierny. Y tráfiło ſię czáſu iednego/ vbodzy ſkupiwßy ſię rano/ zágrzewáli ſię ná słońcu: y vkázowáli ſobie domy/ gdźie ie częſte iáłmużny potykáły/ á gdźie nie: iednych wyſtawiáiąc przed Bogiem/ á ná drugich ſię o nielutość vſkarżáiąc: zwłaßczá ná onego Piotrá/ iż ſię nikt miedzy nimi nie nálaſł/ ktoryby od niego iáłmużnę kiedy wźiął. Y wyrwie ſię ieden vbogi mowiąc: Co mi daćie/ iż ia dźiś od niego iáłmużnę mieć będę: y záłożyli ſię. Tedy ßedł on vbogi przed wrotá iego: y tráfiło ſię/ iż tym czáſem piekarz onego Piotrá/ mułá z chlebem prowádźi/ á ſam pan zá nim ßedł. Vkaże ſię vbogi/ miłośierdźia prośi. Zmiłuy ſię/ bárzom głodny/ ießcześ mi nigdy z ręki twoiey nic nie dał: niech mię to dźiś ßczęśćie potka/ áby ćiebie wierßę od Bogá potkáło. A on rozgniewány/ pátrząc kámieniá/ ábo czego twárdego/ czymby nań ćiſnął: nie nálazßy/ chleb ieden ná mule porwie/ y z gniewu ćiśnie nań: porwawßy on chleb vbogi/ pobieżał/ y v towárzyßow zakładu ſię vpominał. Trzećiego dniá/ Mytnik on wpádnie w ćięßką niemoc: y przyßłá nań mdłość wielka/ w ktorey iákoby záſnąwßy vyrzy tákie widzenie: á ono go ná ſąd Boży porwano/ y każą mu ſię ſpráwowáć/ y vyrzy wagę/ około ktorey ná lewey ſtronie ſtali czarni murzynowie ſtráßliwi/ kłádąc ná nie wßytkie grzechy ięg: ná drugiey ſtronie ſtali mężowie piękni w bieli/ á bárzo ſmutni/ ßukáiąc coby ná drugą ſtronę wagi/ ná przeważenie grzechow położyć mieli. Y rzecze ieden: nie máß nic/ iedno chleb co dźiś trzećí dźień dał/ y to nie z dobrey woli. y włożą go ná wagę: obaczą iż máło ważył/ á druga ſtroná gdźie grzechy były/ rußyć ſię nie mogłá. Y obrocą ſię do onego Mytniká/ mowiąc: Jdźże á dokłáday do tey wagi: ieſli omießkaß/ porwą ćię ći murzynowie. Y ocknie ſię/ przyidźie k ſobie vważa widzenie ono/ y rzecze: Pátrz iákom widźiał wßytkie grzechy moie ná kupie. A iáka moc ieſt iáłmużny ták dáney iżem nie zginął. Coż gdy ią kto z dobrym ſercem/ y ochotnie czyni/ iákie miłośierdźie v Bogá y lekárſtwo grzechom ſwoim naydźie? Y był z niego potym wielki iáłmużnik/ ták iż wßytkiey máiętnośći ſwey nie żáłował dla Páná Bogá/ nákoniec y ſámego śiebie.

Metaphraſtes in vita S. Eleemoſinarii, & Leone.

O Pietrze Mytniku, iáko go P. Bog do iáłmużny dawánia przywiodł

Moc iáłmużny iáko wielka.

Raz mu ſię tráfił ieden ktory wßytkę máiętność ſwoię potopem ná morzu ſtráćił/ nápoły nági. Y zią wßy z śiebie drogą ßátę ſwoię/ dał mu ią. On w niey chodźić niechćiał/ iż byłá bárzo koßtowna/ ále ią przedał. Czego dowiedźiawßy ſię Piotr/ fráſował ſię o to: iż przy vbogim pámiątká miłośierdźia iego nie zoſtáłá. Ale przez ſen/ wielką odniosł poćiechę: Vkazał mu ſię mąż dźiwny/ y iáśnieyßy niżli słońce/ ktory go ſpytał: Czemu ſię Pietrze fráſuieß? A on iákoby go znał/ rzecze: Jż Pánie gdy to dáiem vbogim/ co mamy od ćiebie/ oni tego vżywáć niechcą: y to zmawiáiąc/ pozna ná nim ßátę onę/ ktorą dał vbogiemu. Y rzecze mu Pan: A znaß te ßáte? Rzecze: znam. odpowie: Otoż wi- dźiß mnieś ią dał/ y ia w niey chodzę. Y

Szátą vbogiemu d[ą]ną Chryſtus ſam ſię pokry[ł]

ocknąwßy

ocknąwßy ſię pomyśli ſobie mowiąc: Chwałá Bogu. Ieſliż Chryſtus ſam Pan moy/ ieden ieſt z niedoſtátecznych y vbogich: nie przeſtánę dáwáć áż też ſam zoſtánę vbogim/ y iednym z onych namnieyßych. A wołał ſprawcę domu ſwego/ ktory był v niego zá niewolniká kupiony/ ná imię Zoilus. rzecze mu: Mamći ſię zwierzyć iedney bárzo táiemney rzeczy/ ktorey ieſli nie zámilczyß/ ábo nie vczyniß/ przedam cię w dáleką ſtronę/ iákim złym ludziom. Oto maß pieniądze (y vkazał mu ſummę niemáłą złotá ná kupách) do tey ſummy mnie też ſámego/ práwi/ przyłożyß. Bo chcę ábyś mię do Ieruzálem záwiozł/ y tám mię przedaß ktoremu Chrześciáninowi/ y temi pieniądzmi robić y zyſkowáć będzieß. á cokolwiek zyßczeß/ wßytko to ná vbogie y iálmużny obrociß. Zádziwuie ſię rzeczy oney Zoilus/ y długo ſię z tego wymawiał: áż nákoniec gdy go pan długo tym treſktał/ przyzwoliwßy: iechał z pánem ſwym do Ieruzálem: y tám go iednemu złotnikowi przedał: bo ten Piotr vmiał też to rzemięſło dobrze.

Dziwna ßczodrobliwość: ſam śiebie ná czynienie iálmużny przedał.

A ſłużył Piotr onemu pánu ſwemu bárzo wiernie/ y pożytecznie: iáko ten ktory dla Chryſtuſá ſtał ſię niewolnikiem. A baczył pan on wielką cnotę iego/ á iż z nim máiętnośći mu co dzień więcey przybywáło: y chćiał go częſto wolnym vczynić przez wielką cnotę iego: ále on niechćiał. W oney ſłużbie pokazał też wielką ćierpliwość ſwoię Piotr: bo towárzyße iego/ widząc iż nań pan łáſkaw/ wielkie mu krzywdy/ obmowy/ vrągánia czynili/ y policzki częſte dawáli. ále ſię onym ćießył/ ktorego w Afryce w ſwey ſukni widźiał. Potym ſię tráfiło/ iż z Afryki do Ieruzálem przyiecháli iego ſąśiedźi. á będąc złotnicy/ ſtánęli v złotniká onego: y przypátruiąc ſię Piotrowi: poználi go/ y rzekli do goſpodarzá: Co to ieſt/ iż ten v ćiebie ſłuży/ ták zacny człowiek y Senator/ á práwie v nas doſtoynośćią pierwßy/ Piotr Mytnik? O ktorego ſię y ſam Ceſarz fráſuie/ iż niewie gdźie ſię dźiał. Pobaczy Piotr ktory ie dobrze znał/ iż o tym ßeptáć poczynáią. A on porzućiwßy miſę/ ktorą miał w ręku/ bieżał do śieni do drzwi zámknionych: v ktorych odźwiernym ſtał głuch z przyrodzenia/ ktory áni ſłyßał/ áni mowił: A rzecze mu: W imię Páná mego Jezuſá Chryſtuſá/ ſłuchay mię głuchu á otworz. A głuch wnetże przemowił: vczynię iáko każeß: y otworzył mu/ á on wyßedł y ſkrył ſię. Wroćił ſię do izby głuch/ iuż mowiący y ſłyßący. A powie: Piotr mię zleczył: świátłość iakaś/ powiádá/ y ogień z vſt iego wychodźił/ y ogárnął mię y naprawił. Oni zdumiáni/ wybieżeli y ßukáli go wßędźie/ ále naleść nie mogli. Bo táić ſię chćiał ten ś. Piotr/ á ſamemu Bogu ſkrytośći ſwe záchowáć/ áby v ludźi ſławy nie zyſkuiąc/ wßytkę ſobie cáłą ná ſąd Boży záchował.

Cudo ktore vczynił Pan Bog przez Piotrá Mytniká.

Táili ſię z ſwemi dobremi vczynkámi święći.

Powiedał y drugą rzecz Jan ś. Jálmużnik/ ktorey ſam był świádom. Tráfił ſię tu w mieśćie/ prawi/ niedawno/ ieden mnich nie ſtáry chodząc z niewiáſtą też młodą. Powiedzą mi o nim/ á iáko ſię z tego ludźie gorßą. kazałem go wźiąć/ y biczmi ſkáráć/ y dáć do więzienia oboie oſobnie. W nocy przez ſen vkaże mi ſię mnich z grzbietem bárzo poránionym/ y zbitym/ mowiąc mi łágodnie: Coć ſię zdádzą te rány oycze miły? Wierz mi żeś ſię teraz omylił/ iáko człowiek. A ocućiwßy ſię poſłałem ſobie po onego mnichá/ á on ledwie ßedł przez one rány/ y przypátruiąc ſię twarzy/ poznam iż mi ſię przez ſen vkazał: y ſpytam go/ ieſli go ták bárzo bito iákom przez ſen widźiał? y chcąc iego grzbiet oglądáć/ zákryćiem go kazał prześćierádłem/ ktore ſię iákoś odchyliło/ y vkazał ſię niedoſtátek zdrowia y cáłośći iego. A bárzom ſię záwſtydźił ſwey omylnośći/ á iegom ſię cnoćie wielkiey zdźiwował: y prośiłem áby mi przepuśćił on grzech/ w ktory przez niewiádomość wpadł. vpomináiąc go iednák/ iż nie dobrze czynił/ będąc nie ſtárym: iż tákie ludźiom pogorßenie dawał/ wodząc z ſobą ták młodą białągłowę. A on ſię wymawiáć począł/ mowiąc bárzo ſkromnie: Pánie moy/ Bogći wie iż nie ſkłámam. Gdym był w Gáźie v grobu ś. Cyrá y Janá/ tá pánienká przypádnie mi do nog/ prosząc ábych ią wźiął/ chcąc być Chrześciánką: bo byłá Żydowká. Jam ſię bał Páná Bogá/ ktory kazał/ ábychmy námnieyßym nie gárdźili: wźiąłem ią zá towárzyßá w drogę/ zwłaßczá w tym moim zdrowia niedoſtátku/ vpadku ſię z łáſki Bożey nie boiąc. y kazałem ią náuczyć y ochrzćić. Idę z nią teraz w proſtoćie ſercá żebrząc á żywiąc ią/ żebych ią mogł gdźie dáć do klaßtorá pánieńſkiego. Gdym to vſłyßał/ zdźiwiłem ſię/ myśląc iáko P. Bog ma wiele táiemnych świętych ſwoich/ o ktorych my niewiemy. A dawałem mu pieniędzy/ ále ich niechćiał/ á mowił: zakonny człowiek/ ieſli wiárę ma/ pieniędzy mu nie trzebá: y pokłoniwßy mi ſię/ poßedł.

Nie ſkwápiáć ſię ná poſądzenie bliźniego.

Ma P. Bog wiele táiemnych ſług ſwoich.

Był kre-

Był ktemu Jan ś. nad chorymi y vmieráiącemi miłośierny wielce: ſam im częſto ſłużąc / y przy konániu ich oczy im záwierał: pomagáiąc im do dobrego końcá. A gdy vmárli / zá ich duſze Mſze miewał. Náuczał iż świeta ſłużbá tym ktorzy zeſzli z tego świátá / wielce pomocna ieſt. A powiádał świeżą rzecz / ktora ſię byłá w Cyprze niedawno ſtáłá. W Perſyey / prawi / był ieden więźień z Cypru / o ktorym dano rodźicom iego ſpráwę niepewną / iż miał vmrzeć. Oni Mſze y pámiątki zá iego duſzę czynili / zwłaſzczá trzykroć ná rok. Po czterech lećiech z więźienia vćiekł on ſyn ich / y wroćił ſię do domu. Z wielkim go zdumienim oglądáli rodźicy / mniemáiąc áby zmartwychwſtał: y powiedzą mu / żeſmy zá twoię duſzę ná káżdy rok / tych á tych dni / Mſze ſpráwowáli. A on ſobie wſpomniał / iż te dni były / ktorych / powiáda / do mnie do ćiemnego więźienia przychodźił mąż iákiś z pochodnią. A odpadáły okowy y pętá moie / żem był iáko wolny / y bárzo wielce poćieſzony. A w inne dni byłem záſię iáko więźień. Náuczał w rozmowách ſwoich świętych duſzom pożytecznych / áby ſię ná żadnego poſądzánia (by dobrze iego zły vczynek widźieli) nie vkwápiáli.

Mſza ś. vmárłym pożyteczna.

Podobną rzecz tey Grzegorz ś. powiáda. Hom: 37.

A gdy ſię tráfiło iż w Alexándryey ieden młodźieniec z Mniſzką do Konſtántynopolá vćiekł / wſzyſcy go potępiáli / mowiąc: nie tylo dwie duſzy zábił / ále y ták ſzkárádny przykład przed oczy ludzkie puśćił. A Jan ś. mowił: á co wy wiećie / ieſli do tego czáſu iuż z tego grzechu nie powſtał? A wy y Boże roſkazánie przeſtępuiećie táką obmową: bo mowi piſmo: nie ſądźćie przed czáſem: y temu młodźieńcowi krzywdę czynićie / nie wiedząc co ſię z nim do tego czáſu dźieie. A powiádał im iedne hiſtoryą.

Nie ſkwápiáć ſię ná potępienie w grzechu bliźniego.

W Tyrze zá iednym Mnichem gdy ſzedł przez vlicę záwoła iedná wſzetecznicá iáwna: Oycze wielebny / zbaw mię iáko Chryſtus zbáwił nierządnicę. A on ná ludźie ſię y ná ludzkie ſpráwy nic nie oglądáiąc / wźiął ią zá rękę / y ſzedł z nią przez miáſto. á imię tey białeygłowy było Porphirya / ktora wſzyſtkim w mieśćie z ſwey wſzeteczności byłá znáioma. A idąc z nią przez iedno miáſteczko / nápádli ná porzucone dźiećiątko: y nád nim zmiłowawſzy ſię Porphirya / weźmie ie / y chowáłá iáko własne. Potym Tyryiczycy ktorzy widźieli onego Mnichá z Porphiryą chodzącego / gdy dźiećię v niey vyźrzeli / domniemáli ſię iż to był ſyn onego mnichá / y tym go więcey potępiáli / mowiąc: Cudnegoś ſynaczká máſz / z tym mnichem / y tráfił ſię nań bárzo. y oſłáwili to po wſzytkim mieśćie Tyrze. A on zakonnik Porphiryą wpráwił do mniſzek / y tám pokutę czyniłá do śmierći / y byłá názwána Pelágia. A gdy on mnich z Bożego nádchnienia widźiał / iż miał świát ten pożegnáć / przyzwawſzy oney niewiáſty / kazał iey z ſobą dźiećiątko ono wźiąć / ktore iuż śiedm lat miáło: y ſzedł z nią do Tyru. Tám ná śmierć záchorzał. y gdy go nawiedzáło wiele ludźi / w niemáłym zgromádzeniu ich / kazał ſobie węgla żárzyſtego przynieść: y włożywſzy ie ná ſuknią ſwoię / trzymał długo / mowiąc: Błogoſłáwiony Bog / ktory krzak w ogniu nieſpalony záchował / ten mi świádkiem ieſt / iż iáko tę ſuknią moię od ſpalenia ogniá tego broni / ták mnie czyſtym od tey niewiáſty záchował. To ſłyſząc y widząc / wſzyſcy ſię zdumieli / y chwalili Páná Bogá mowiąc: iż wiele ma táiemnych świętych ſwoich. A on zakonnik duſzę Pánu Bogu oddał. To przekłádáiąc Jan ś. mowił: rádzę niech nikt prędki do poſądzenia nie będźie / nie tylo gdźie o pewney rzeczy nie wiemy: ále y w tym ná co ſámi pátrzymy: Bo grzech iáwny widźim / ále pokaiánia grzeſzącego y prędkiey odmiány / ktorą mu P. Bog dáć może ná ſercu iego / widźieć nie możem.

Porphirya od nierządnego żyćia náwrocona.

Podeyrzány v ludźi cudem ſię oczyśćił.

Piſze tenże Leoncyus: gdy ſłyſzał o kim Jan ś. iż był do czynienia iáłmużny ſkłonnym / odwiodſzy go ná ſtronę pytał z weſelem: iákoś ſię ſtał ták miłośiernym / czy z przyrodzenia / czyli ſam ſię z ſobą biedząc? A tráfił ná iednego kupcá / ktory mu ták o ſobie powiedźiał: Byłem pierwey oycze wielebny / bárzo niemiłośiernym y okrutnym: y wpádłem w wielkie vtráty máiętności moiey / w ktorych myśliłem ſobie: Bych ia był iáłmużnikiem / nigdyby mię Bog nie opuśćił. y poſtánowiłem ná ſercu / dáć co dźień pięć pieniędzy / dla P. Bogá. Gdym to czynić począł: bárzo mię od tego odwodźił duſzny nieprzyiaćiel / mowiąc: Mogłby zá te pięć pieniędzy iárzyny kupić / ábo łáźnią odpráwić: y dáłem ſię zwieść / że mi ſię zdáło iákobych z gęby dźiećiom mym żywności potrzebney vwłoczył / żem przeſtał dáwáć. A bacząc iż mię ono łákomſtwo zwyćięża: rzekłem do ſługi y piſárzá mego: Proſzę ćię / co dźień vkrádni v mnie pięć pieniędzy / żebych o tym niewie-

Iáko ſię ieden ſkąpy wpráwił w iáłmużny czynienie.

dział /

dział/á day ie vbogim. A on bárzo dobrze czyniąc/iuż nie pieniądzmi/ále groszmi vkradał y dawał vbogim. A gdy baczył iż nam Pan Bog dobrá przymnaża/ począł y złotem dáwáć y zbożem. Ja sie potym dziwuiąc rece y błogosłáwienstwu Bożemu/ rzekę do niego: záprawdę wiele nam pomagáią one pięć pienięDzy/ ktoremći vkrádáć z máietnośći mey y dáwáć vbogim roſkazał: chcę ábyś nápotym dawał dziesięć. Tedy ſie rośmiawszy sługá moy rzecze: Jdź á proś P. Bogá zá kradźież moię. Gdybych ia był ták nie kradł/ dziśbyſmy niemieli co ieść. Jeſli ktory złodziey ieſt ſpráwiedliwy/iam ieſt: Bom nie tylo pieniądzmi/ ále y groszmi y złotymi wiele z twey máietnośći iáłmużny dał. A ták mię wiárá teg° sługi mego náuczyłá/iż dziś bárzo rad iáłmużnę dáię. Poty są przykłády żywotá Janá ś. Jáłmużniká/od zacnych y wielkich ludźi wypiſáne.

„A máiąc około tegoż miłosierdzia y iáłmużny, drugie z inych tákże zacnych Doktorow przykłády, ku zbudowániu duß wiernych, poniewaz ſię tu y mieyſce tráfiło, położyć ie chcę.

Hom: 39. in Euang.
Przykłády więcey pobudzáią.

Piſze Grzegorz wielki Papież/ w kazániu ſwym do ludźi: Jż/ powiáda/ ku miłośći Bożey y bliźniego/ więcey/ podczás przykłády ſłucháczę pobudzáią/ á niżli słowá: powiem tu cudo/ktore ſyn moy tuteczny Epiphánius dyákon z Jſauryey/często powiáda/ że ſię w Likáoniey w ieg° ſąśiedztwie ſtáło. Był/powiáda/ieden zakonnik bárzo vczćiwy ná imię Mártyrius/ktory idąc z klasztoru ſwego do drugiego/ná drodze nálazł trędowátego człowieká/srodze rány wielkimi/ y oną plugáwą niemocą zemdlonego. ktory idąc vſtał/ y dáley iść nie mogł/ powiádáiąc iż tám ná drodze goſpodę miał/ ktoredy też on iść miał: A on ſię nád nim zmiłowawszy/ płaszcz ſwoy ná ziemi roſpoſtárł/ y vwinąwszy onego trędowátego/ nioſł go do klasztorá. Gdy iuż był bliſko drzwi/záwołał ſtárszy onego klasztoru: otworzćie rychło/Mártyryus nam pána nieśie. A gdy Mártyrius we drzwi wchodźić miał/ on w rzeczy trędowáty ſkoczył z szyie iego/ y ták ſię dał widźieć/ iż poznáć mogł że to był odkupićiel rodzáiu ludzkiego/ Bog y człowiek Chryſtus Jezus/ktory w niebo wſtępował w oczách one° Mártyryuſá/ mowiąc: Nie wſtydźiłeś ſię mnie ná ziemi/ nie záwſtydzę ſię ćiebie ná niebie. ſkoro wszedł w klasztor/ rzecze mu ſtárszy: A gdźież ieſt ten coś gó nioſł? odpowie: Bych

Mártyrius Chryſtuſá w oſobie trędowátego noſił

był wiedział kto to był/ vpadłbych był do nog iego. Tedy powiádał iáko nioſąc go żadnego ćieżaru nie czuł. A to nie dziwno. A iáko miał ćieszkość vczuć/ nioſąc tego co go noſił? Poty ś. Grzegorz.

Hiſt: Francorũ li: 5. cap: 19.

Drugi Grzegorz biſkup Turoński nápiſał/ iż po Juſtynie Ceſárzu/ ktory był od rozumu odszedł/á gdy ſámá Zophia Auguſtá páńſtwo ſpráwowáłá: Tyberyus Ceſarz obrány od ludu ná páńſtwo wſtąpił. ktory był mądry y mężny/ále náde wszytko wielki iáłmużnik y obrończá vbogich. Gdy wiele rozdawał/ oná Zophia karáłá go/ mowiąc: Jużeś Rzeczpoſpolitą zubożył/ com ia zá ták lat wiele zbieráłá/ toś ty w krotkim czáśie roſproszył. A on mowił: Nie zubożeie ſkarb nász nigdy/ gdy vbodzy bráć z niego iáłmużnę/á poimáni wykupowáni będą. Wielki to ſkarb o ktorym ſam Pan mowi: kłádźćie ſobie ſkarb w niebie/ gdźie áni rdzá/ áni mol nie pſuie/ áni złodźieie vkrádną. A ták to co Bog dał/ zbieraymy przez vbogie w niebie/ á Pan Bog ná onym świećie przymnoży nam wszytkiego. A iż był dobry Chrześćianin/ á vbogim dáwáć nie przeſtawał: P. Bog mu też tym więcey przyſparzał. Czáſu iednego chodząc po nieiákiey ſali: vyźrzał ná ziemi kámień/ ná ktorym był krzyż ś. wyryty: y rzecze: Twoy Pánie krzyż ná czołá násze y ná pierśi kłádźiem/ á oto deptáć po nim mamy? y kazał wnet on kámień podnieść. Nayda tákiż drugi z krzyżem pod onym: y ten kazał wyiąć: nayda y trzeći tákiż: y tego dobyć kazał. Alić pod trzećim wielki ſkarb náleziono: więcey niż tyśiąc kámieni złotá. Tedy ieszcze więtszym był iáłmużnikiem/á P. Bog mu wszytkiego pomnażał/pátrząc ná dobre ſerce iego. A drugi mu ieszcze ſkarb poſłał. Nárſes nieiáki/Kśiążę Włoſkie/zákopał był wielkie ſkárby/ w złoćie y śrebrze/ y pozábiiawszy ſługi/ ktorzy gi ſkłádáli ná ono mieyſce: iednemu ſię tylo ſtáremu oney táiemnice zwierzył. ſam vmárł. ſtárzec on pozoſtáły/widząc hoyne iáłmużny Tyberyuſá Ceſárzá/ szedł do niego/ y on mu ſkarb vkazał/ z ktorego bogátym zoſtawszy/ ieszcze więtsze dla Bogá iáłmużny czynił.

Tyberyus Ceſarz wielki iáłmużnik.

Matth: 6.

Tyberyuſowi vczćiwość krzyżá ś. y iáłmużny P. Bog oddawał.

Zophronius/ ktorego wſpomina Damascenus lib: 1. de imaginibus, y Synod wtory Niceński/ Actione 4. ten táką ktemu hiſtoryą nápiſał. Gdyſmy byli w Samie/powiáda/oná zacna y wielka vbogich miłośnicá Márya matká Pawłá Kándydatá/ ták nam powiádáłá. iż w Niſy-

In Prato Spirituali cap: 185.

bie (w Ormiáńſkiey ziemi) byłá iedná Chrześciáńſka niewiáſtá/máiąc mężá po- ganiná. Oboie byli vbodzy/ mieli tylo

Ná lichwę P. Bogu dáwáć

pięćdźieśiąt groſzy. Y rzecze on pogánin mąż żenie ſwey: Daymy te pieniądze ná lichwę/ábyſmy z nich pożytek mieli. Bo ie prędko ziemy. A oná rzecze/ ieſli lichwić mamy/ daymy ie ná lichwę Bogu Chrześciáńſkiemu/ on nam da wielki zyſk/y ſummę głowną wroći w dwoynaſob. Odpowie: A gdźie ten Bog ieſt? Rzecze/podź á vkażęć go. Y prowádźiłá go do kośćiołá: y vkázuiąc mu vbogie/ rzekłá: przez te/ Bog Chrześciáńſki te pieniądze weźmie/ day ie w ręce tych. A on z ochotą dał. A gdy po trzech mieśiącách/ pocznie im nędzá doymowáć/ rzecze pogánin on żenie: Nie widzę śioſtro áby nam co dawał ten Bog Chrześciáńſki: á iuż źle o nas/nie máß ſię czym żywić. A oná rzecze: Dać/nie boy ſię da: idź ieno tám ná ono mieyſce/gdźieś one pieniądze dał. Y ßedł do kośćiołá/nie nálazł tego ktoby mu co dał/ iedno one vbogie. Y weyzrzawßy ná ieden kámień/ vyzrzał ieden groß/ rownie táki iákie one były ktore vbogim dał. y wziąwßy ßedł do żony: Nicem/ powiáda/ nie wygrał/ tylom groß ten nálazł. A oná dźiwna niewiáſtá y Bogu dufáiąca rzecze: otoż to iuż Bog ći dał Chrześciáńſki/ hoynać ieſt y wßechmocna ręká iego/idźże á kup zá to co ieść/ á potym onże nas opátrowáć będźie: Nie boyże ſię. Y kupił chlebá/winá/ y rybę iednę/ ktorą żoná ſpráwuiąc/nálázłá w niey piękny kámień. A rozumieiąc iż coś drogiego/ poſłáłá z nim mężá do kupcá/ ktory ſię tym báwił/ áby go przedał: nic niewiedząc o drogośći onego kámieniá. Y ſpytá go kupiec/co chceß zań? Rzecze: day co chceß. A mniemáiąc kupiec/ ktory znał iż kámień był koßtowny/ żeby z niego żártował: podał mu dźieśięć złotych. A on milczy/nie mowi nic: á kupiec boiąc ſię/ áby dobrego targu nie ſtráćił: podał mu dwádźieśćiá y trzydźieśći/ áż do piąćidźieśiąt złotych doßedł. On ſię dopiero obaczył/ tárgował ſię/ y przedał kámień on zá trzy ſtá złotych/ y niosł do żony pieniądze z rádośćią. A oná mniemáłá áby go zá kilá großy przedał. Gdy vyźrzy wielką ſummę pieniędzy: pocznie Bogá wßechmogącego chwalić/á mężowi mowić: Widźiß iáki to ieſt Bog Chrześciáńſki/iáko dobry/iáko wdźięczny y bogáty. A on miłośćią ſię Bożą zápalił/y zoſtał wiernym Chrześciáninem/ zá láſką

Iáłmużnicy drogi kámień w rybie nálezli.

Bożą y mądrośćią á bogoboynośćią onego miłego towárzyßá żony ſwey.

Tenże Zophronius cap: 195. táką też Hiſtoryą nápiſał/ wziętą od Leoncyuſá Apámeeńſkiego człowieká nabożnego y prawdźiwego. Zá czáſu Theophila Pátryárchy Alexándriyſkiego/w Cyrenie był Biſkup Synezyus Philozoph. ktory máiąc dawnego towárzyßá w náuce Philozophiey/ Ewagryuſá Philozophá/ ießcze pogáńſkimi ćiemnośćiámi ogárnionego/ bárzo ſię pilnie o iego náwrocenie ſtárał/ z oney ſtárey miłośći ktorą miał ku niemu.

Miłość w pozyſkániu zbáwienia towárzyſkiego.

Był mu bárzo w tym twárdy/y nieużyty: wßakże ſię on nigdy nie wſteſknił ná iego vpominániu/nauczániu/y wywodách rozmáitych: áby w Chryſtuſá vwierzył. A miedzy inemi ártykuły/ktore mu ſię w wierze náßey zdały niepodobne: śmiał ſię bárzo z tego/ iż my wierzym koniec świátá przyßły/y ćiał zmartwychwſtánie/y zápłátę złego y dobrego po śmierći. Co to/powiádał/zá baśni ſą? rozday máiętność vbogim/weźmieß w niebie nagrodę: kto roſpraßa ná nędznych wſpomożenie/ ſkárbi ſobie w niebie/y lichwi Bogu: ieſli to nie ieſt iáwne oßukánie? Lecz Biſkup on nie przeſtawał wywodźić wßytkiego/ iż nic w wierze náßey fałßywego áni prawdźie przećiwnego nie máß: ták iż mu P. Bog poßczęśćił/ y oney iego vprzeymey ku towárzyßowi miłośći błogoſławił: iż wżdy przywieść ſię do wiáry dał/y ze wßytkim ſię domem ſwoim/dźiećmi/y czeladką/ochrzćił. Skoro po chrzćie dał Biſkupowi trzy kámienie złotá/ná iałmużny/ mowiąc: weźmi to złoto/ á rozday vbogim/ á day mi ná ſię zápis ręką twoią/ iż mi to Chryſtus ná przyßłym wieku wroćić y nágrodźić ma. Vczynił to rad Biſkup. W kilá lat vmieráiąc on Ewágryus/roſkazał ſynom ſwym/ áby mu on zápis y cyrográf Biſkupi w ręce dáli/y z nim go pogrzebli. Y ták vczynili. Trzećiego dniá po pogrzebie/ vkazał ſię Biſkupowi we ſnie/mowiąc: Idź do grobu mego/á weźmi ſwoy cyrográf: bo mi ſię iuż doſyć ſtáło: y iużem ćię ná nim kwitował ręką moią włáſną. A Biſkup niewiedźiał áby go z onym zápiſem pogrzebli. A dowiedźiawßy ſię od ſynow/iż mu liſt on dáli w rękę/y z nim go do grobu włożyli: zebrawßy kápłany y ludźie pierwße z miáſtá/ otworzył grob: y nálazł w iego ręku on ſwoy zápis/ ná ktorym iuż było świeże piſmo ręką onego vmárłego piſáne w te ſłowá: Ja Ewágryus Philozoph/ćiebie

Wyznánie vmarlego iż mu ſie zá iálmużny doſyć ſtáło.

przenaświetſzy Biſkupie Synezyuśie pozdrawiam: Zápłácon mi ieſt dług / ktory ieſt ná tym liśćie / twoią reką nápiſány: y ſtáło mi ſie zań doſyć / zá ono złoto ktorem ia przez ćie dał Chryſtuſowi / Bogu y zbáwićielowi nászemu. To ſłyſząc ludźie przytomni / krzyknęli: Kyrie eleiſon chwałá Bogu / ktory tákie cudá czyni / á ták obietnic ſwoich viſzczenie y pewność ſługom ſwoim obiáwia. Powiádał ten Leoncyus / iż on zapis w Cyrenie w kośćiele chowáią / y miedzy inemi ſkárby biſkupom goku ſtraży iednemu po drugim podáią.

In Prato ſpirituali.

Tenże ieſzcze Zophronius cap: 201. táką powieść piſánim zoſtáwił: Gdym był / powiáda / w Cárogrodźie / wdałem ſie z iednym zacnym człowiekiem około rzeczy duchownych w rozmowę / y rzekłem: Ci ktorzy dobrze świeckimi dobry ſzáfuią / łácno niebieſkich doſtáią. A on odpowie: Dobrześ rzekł oycze. Błogoſłáwiony to ktory nádźieię ſwoię w Bogu pokłáda / y iemu ſię wſzytek zleca. Jam ieſt / powiáda / ſyn iednego zacnego y ſławnego męzá / ktory wielkim był iáłmużnikiem / y wiele vbogim dobrze czynił. Jednego dniá przyzwał mię / y vkazał mi pieniądze wſzytkie ktore miał / mowiąc: Synu co woliſz? chceſzli ábych ći zoſtáwił te pieniądze / czyli ábych ći zoſtáwił Chryſtuſá / y iemu ćię dał w opiekę? Jam rzekł: Wolę Chryſtuſá: bo tu wſzytkie rzeczy ſą miiáiące / dźiś ſą á iutro ich nie máſz: á Chryſtus ná wieki trwa. Co gdy odemnie vſłyſzał: dopieroż hoynieyſzą

Oćiec rozdáiąc máiętność vbogim, ſynowi Chryſtuſá zoſtáwuiąc.

reką rozdáwáć począł: iż mi bárzo máło po iego śmierći zoſtáło. A ia w vboſtwie zoſtáiąc / y poniżony będąc / wſzytkem nádźieię w Chryſtuśie pokłádał / ktoremu mię miły oćiec odlećił. Był też tu drugi bogáty y przednieyſzy człowiek / ktory miał żonę bogoboyną / á iednę corkę z nią. Tá żoná iego mowiłá mu częſto: widźiſz iż iednę coreczkę mawá: wiele dobrego dał nam P. Bog / á czegoż iey więcey trzebá? Jeſli ią damy zá iákiego bogátego y zacnego / á złych obyczáiow człowieká: vdręczy nam corkę nászę / y ſámi z obu poćiechy mieć nie będźiem: daymy ią zá iákiego podłego / á Bogá ſię boiącego / ktoryby ią wedle Bogá miłował y chował. Rzecze mąż iey: Dobrze mowiſz: idź do kośćiołá / á modl ſię P. Bogu pilnie / y śiedząc pátrz tam kto pierwey w kośćioł wnidźie / y rozumiey iż nam tego Bog zeſłał / zá oblubieńcá corce nászey. Y ták vczyniłá: á iam w ten czás wſzedł / wedle zwyczáiu mego. Przyzwáłá mię tedy oná białagłowá / y pytáłá ſkądbych był? Powiedźiałem iżem ieſt z miáſtá tego / ſyn tákiego á tákiego. ſpyta / onegoliś ty ſyn Jáłmużniká? odpowiem / tego. Spyta / máſz żonę? odpowiem / nie mam. Y powiedźiałem iey iáko mię oćiec moy zoſtáwił. A oná chwaląc P. Bogá rzekłá: otoż twoy opiekun Chryſtus / dáiec żonę y pieniądze / vżywayże oboygá z boiáźnią Bożą. Y dáli mi corkę ze wſzytkimi dobry ſwemi. A ia proſzę Páná Bogá / ábych ſpraw oycá mego náśládował / áż do końcá.

Obrok duchowny.

Pſal: 36.

4. Reg: 4.

TAk ſie ſpełniło co piſmo mowi: Nie widźiałem człowieká ſpráwiedliwego opuſzczonego / áni naśienia iego żebrzącego chlebá: iśći ſie Pan Bog w obietnicách ſwoich. Y w piſmie świętym oná wdowá długámi męzá ſwego ściśniona / wołáłá zá Heliſzeuſzem Prorokiem: vmárł mi / powiáda / mąż moy / ſługá twoy / o ktorym wieſz iż ſie Páná Bogá bał: á mnie w tákim vboſtwie zoſtáwił / iż dwu ſynaczkow moich / iedyną poćiechę moię / y oſtátni ſkarb moy / pożyczálnikowi w niewolą dáć muſzę. Powiedáią

3. Reg: 18.

niektorzy Doktorowie / iż to byłá żoná Abdyáſá tego / ktory będąc ſprawcą domu Achábá krolá / czáſu prześládowánia / gdy Jezábel zábiiáłá Proroki Boże / y czáſu wielkiego głodu / ſto kápłanow y ſług Bożych żywił potáiemnie / kryiąc ie od mieczá złey niewiáſty / y broniąc ich od głodu. Y ná to ſie ták zádłużył / iż w tym vboſtwie żonę y dźieci zoſtáwić muśiał.

Práwo v Bogá potomſtwá iáłmużników.

Tá tedy żoná iego / vpomináłá ſie práwá ſwego / y teſtámentu v Páná Bogá przez Proroká. iákoby mowiłá: Mąż moy innego mi opátrzenia z ſynaczkámi memi nie zoſtáwił / iedno Páná Bogá / y nádźieię w nim: Ktory obiecał dźiatek ſług ſwoich / ktorzy dla niego máiętność trácili / nie opuſzczáć. A ták przez ćie Proroku Bozy tego ſie práwá y teſtámentu vpominam. A Prorok iey imieniem Bożym błogoſłáwił. y wnet ią vbogáćił / vczyniwſzy iey z trochy oleiu / ktora tey byłá zoſtáłá / źrzodło drogiey oliwy / poty płynące / poki iey naczynia od wſzech ſąśiad pożyczánych doſtawáło. y viśćił ſie ná wdowie y dźiatkách pobożnego męzá Pan Bog w ſłowie ſwoim. Nie mnieyſzy przykład iáłmużny / y błogoſłáwieńſtwá z niey / ná oney drugiey wdowie bráć ſobie możem: ktora nie máiąc iedno gárść mąki / ná roſkazánie Boże dáłá z niey iáłmużnę Heliaſzowi. Y 3. Reg: 17.
ták ſie oná iáłmużną wzbogáćiłá / iż iáko z młyná / z onego garnká / gdźie te trochę miáłá / mąká ſie iey przez półtrzećiá látá / poki głod trwał / ſypáłá. Máſz cny Czytelniku / przykłádow doſyć / y z piſmá y z żywotow świętych: pobudzayże ſie ku iáłmużnie / pewien nagrody y zapłáty będąc / y ná tym y ná onym świećie. A ſtrzeż ſie ábyś temu / co ſie tu z poważnych y świátu záleconych Doktorow przywiodło / wiáry nie vwłoczył. Ale ráczey mow: Day mnie Boże to vczynić / y táki ſobie ſkarb z iáłmużny y miłośierdźia zbieráć.

XXX. Ianuar. *Stycznia* Mart: R. 11. Augu.

Zywot Męczenniká Tyburcyuſá / piſány od piſárzow dyákonow Kośćiołá Rzymſkiego / ná to ná on czás wyſádzonych / zá Gáiá Papieżá / záraz z męczeńſtwem świętego Sebeſtyaná około roku Páńſkiego / 286.



Gdy Sebeſtyan ś. w dworſkim ſtanie y ßátách / Chrześćiáńſkiey wiáry do czáſu w ſobie / dla pomocy więźniow Chryſtuſowych táił / weſpołek z Polikárpem kápłanem: miedzy innymi / onę wielką rybę / śiećiámi dźiwnego żywotá y kazánia ſwegó poimał: to ieſt Chromácyuſá / ſtároſtę Rzymſkiego / ná mordowánie Chrześćian y ná ſądy wßytkie / y ſpráwy wyſádzonego / Chryſtuſowi pozyſkał. ktory gdy y ná podágrę dawną á nievleczoną niemoc / cudownie zleczony był: ſyn też iego Tyburcyus / młody y bárzo vrodźiwy młodźieniec / gdy obaczył vzdrowionego oycá / przypádßy do nog ś. Sebeſtyaná / záwołał: Jeden ieſt / prawi / Bog Pan Jezus Chryſtus / wßechmocnego Bogá iedyny ſyn / ktorego wy dobrzy ſłudzy iego ſtawićie. Tedy rádźił ś. Sebeſtyan Chromácyuſowi: áby vrząd / wymowką niemocy / złożył: żeby ſię ná náukę z ſynem ſwym vprożnił: á ná widokách y igrzyſkách pogáńſkich nie bywał / y od ſądow / ná ktorych też Chrześćiány ſądźić y męczyć by muśiał / wolnym być mogł. Gdy tedy do Chrztu idącego Chromácyuſá pytano: wierzyß w Bogá y to wßytko coś ſłyßał? rzekł: wierzę. Odrzekaß ſię bałwanow? rzekł: odrzekam. Gdy go záś ſpytał Polikárpus kápłan: Zárzekaß ſię grzechow wßytkich? powie: o toś mię pierwey ſpytáć miał. Obłokę ſię znowu / á Chrztu ś. bráć nie będę: żebych pierwey wßytkim odpuśćił / ná ktorem gniew y złe ſerce miał: żebych dłużnikom moim zapiſy y cyrográfy wroćił / á ieſlim komu co mocą wźiął / ábych to nágrodźił. Po śmierći żony mey / dwiem miał nałożnice: dam ie z poſągiem zá męże / á niewolniki wßyſtkie wolnośćią dáruię: y wßyſtkie moie vrzędowe y domowe ſpráwy / bez grzechu / wedle Bogá poſtánowiwßy / dopiero obiecowáć będę / iż dyabelſkich grzechow / y świeckiey roſkoßy / poprzeſtánę. Dał mu czás do tego Polikárpus kápłan / y nic nie mießkáiąc wßytko poſtánowił: y tyśiąc y czteryſtá męczennikow domu ſwego / do wiáry ś. obroćiwßy / y pochrzćiwßy / wolność im z vpominki y żywnośćią dárował / mowiąc: nie godźi ſię tákim niewolnikámi być ná źiemi / ktorzy ták wielkiegó máią oycá ná niebie. To mienił / wiedząc iż ſię kożdy ſynem Bożym ná Chrzćie sſtáie.

Chromácius ſtároſtá Rzymſki do wiáry ś. náwrocony. Tyburcyus zoſtał z oycem ſwym Chrześćiáninem.

Pytánie przed Chrztem.

Do chrztu iáka byłá przyprawá.

1400. niewolnikow wolnośćią dárował dla Chryſtuſá Chromácius.

Ná te ták pobożne ſpráwy oycá ſwego pátrząc Tyburcyus / wielką ochotę brał w miłośći Chryſtuſowey / y wzgárdźie świátá tego: y był záraz z oycem ochrzczony. Czáſu onego / było ták ſrogie ná Chrześćiány prześládowánie / iż żywnośći kupić / y wody doſtáć ſobie w Rzymie / bez niebeſpieczeńſtwá ſwego nie mogli. Przeto iż przekupniom wßytkim roſkazano / y ſtraż v wod wßytkich poſtáwiono / áby żadnemu nic nie przedáli ku żywnośći / áni wody bráć dopuśćili: áżby pierwey báłwanom máłym / ktore przy nich ſtały / káżdy co kupić y bráć chćiał / ofiárę z trochy kádźidłá vczynił. chcąc áby ſię tym Chrześćiánie ná poimánie wydawáli. To bacząc Chromácyus / wßytkim Chrześćiánom táiemnie z domu ſwe[go] bráć żywność kazał. á złożywßy vrząd / wypráwił ſię z Rzymu do imion ſwoich / ktorych bárzo wiele miał: gdźie żeby Chrześćiánie beſpiecznie żyli / á z gárdły vść mogli / wßytkim zá ſobą z Rzymu ćiągnąć táiemnie kazał. Y opátrowáć ie tám wßytkiemi potrzebámi obiecował.

Złote ſłowá.

Wielkie prześládowánie.

Chroma[illegible] cius wßy[illegible] kie Chr[illegible] ściany w[illegible] Rzymie [illegible] wił, y do [illegible] mion ſw[illegible] ich boia[illegible] wße pr[illegible] prowádz[illegible]

Tedy Papież Gaius zacny z narodu Dyoklecyanowegó z Dálmácyey / zebrał w dom Chromácego Chrześćiány / w dźień Niedźielny / y ſłużbę Bożą odpráwiwßy / ták ie ná onę drogę wypráwował. Pan náß / prawi / Jezus Chryſtus znáiąc ludzką krewkość / dwie drodze wierzącym w ſię vkazał: iednę vmęczenia / á drugą wyznánia. ktoby ſię do znoßenia męczeńſtwá nieudolnym czuł / áby ná łáſce wyznánia przeſtał: á o innych mężnieyßych żołnierzách Chryſtuſowych / ktorzy zá imię iego ćierpiąc walczą / ſtáránie miał. Przeto kto chce niechay vchodźi / z ſynmi náßymi miłymi Chromácyuſem y Tyburcym: á kto chce / niech zemną w mieśćie zoſtánie. Zadna dálekość dźielić tych nie może / ktorzy łáſką Chryſtuſową ſpoieni ſą. Ja choćiaż oczymá ná was pátrzyć nie będę / ále w ſercu mym záwżdy obecnemi v mnie zoſtániećie. Gdy to mowił Papież / záwołał ſyn Chromácego Tyburcyus: Proßę ćię oycze Biſkupie

Zegnánie Gaia Pa[illegible] pieżá.

Dwie d[illegible] dze Ch[illegible] ſtus v[illegible] zał

ſkupie

Chuć do męczeńſkiey korony Tyburcego ś.

ſkupie Biſkupow/ niechay ia nie vćiekam. Bo wielce prágnę zá Bogá mego/ y tyśiąc kroć/ by to możno/ być zábit. tylo żebych ſię przy onym żywoćie zoſtał/ ktorego czás odiąć/ áni żaden nieprzyiaćiel wydrzeć nie może. Tedy Papież weſeląc ſię z iego wiáry/ nád nim płákał: y prośił Páná Bogá/ áby wſzyſcy ktorzy z nim zoſtáną/ ná tym boiu Chryſtuſowym wygráney bitwy/ przez śmierć męczeńſką doſtáli. Gdy tedy Chromácius odiáchał/ á Chrześciánie zá nim z Rzymu wyćiągnęli/ Tyburcyus ſyn iego z Sebeſtyanem y inemi przy Papieżu Gáiu/ ná męczeńſkiey korony otrzymánie/ w Rzymie zoſtał.

Zmowieniem Paćierzá y Kredá ozdrowił chorego Tyburcyus.

A raz przez miáſto idąc/ potkał człowieká z wyſoká ſpádnieniem zgruchotánego: nád ktorym iego rodźicy płácząc/ iuż o pogrzebie myślili. tedy vżaliwſzy ſię nád nim Tyburcyus/ rzecze: niechay mu iedno ſłowo powiem/ ázali ku zdrowiu przyidźie. A zmowił nád nim Oycze náſz/ y Wierzę w Bogá/ ábo Kredo: y wnet ſpuśćiły ſię ſtáwy iego/ y kośći ſię ie° y członki ſproſtowáły/ y głowá iego zdrowa zoſtálá. To ſpráwiwſzy/ ſzedł w ſwą drogę Tyburcyus. A rodźicy widząc zdrowego ſyná/ wśćiągáć go poczęli/ mowiąc: podź á weźmi tego ſyná náſzego ſobie zá niewolniká: dobrá wſzytkie náſze z nimći damy (bo nie mamy inych dźieći) ponieważeś go ty z vmárłego żywym vczynił. A on rzekł: vczyńćie to o co was prośić będę/ á ná tym przeſtánę. A oni powiedźieli: by dobrze y nas zá niewolniki ſwe wźiąć chćiał/ y z tego ſię nie wymowimy. Tedy wźiąwſzy ie zá ręce: oznaymił im moc imienia Chryſtuſowego: A widząc ie w boiáźni Bożey ſtáteczne/ doprowádźił ie do Gáiá Papieżá/ mowiąc: Wielebny Oycze/ owo moiá młoda wiárá/ iáko drzewko máłe poczyna rodźić. tych Chryſtus przez mię ſobie pozyſkáć raczył. A ochrzćił młodźieńcá onego z rodźicámi iego Papież/ chwalące Páná Bogá.

Wiárá rodźi dobre á miłośierne vczynki.

Torquatus zdraycá Chrześciánſki.

W tym czáśie Torquatus nieiáki Gáiowi Papieżowi towárzyſzem ſię ſtał: mieniąc ſię być Chrześciáninem/ á on był zdraycą/ chytrym w ſłowách/ y obłudnym w poſtępkách ſwoich. tego częſto Tyburcyus/ iáko zacny/ mądry y święty młodźieniec/ vpominał y karał o to/ iż włoſy ſwoie bárwierſkiemi przyprawámi ná czele ſtroił y kędźierzył: iż rad bieśiádował/ przy ſtole grał/ y w pátrzeniu ſię ná niewiáſty kochał: iż od poſtow y modlitwy vćiekał: y iutrzen y nocnego śpiewánia/ ſpániem zbytnim omieſzkiwał. Na tákie karánie/ y drugdy oſtre gromienie/ ten ſię obłudnik wrzeczy korzył: y popráwę obiecuiąc/ zá vpominánie dźiękował. Lecz zdraycá zmowiwſzy ſię z pogáńſtwem/ y vkazawſzy mieyſce gdźie ſię modlił ś. Tyburcyus: wydał go y poimáć kazał/ á ſam ſię też przy nim wiązáć dopuśćił. A gdy do ſędźiego Fabianá przywiedźieni byli: ſpytał onego Torquatá ſędźia/ coby zacz był. Odpowiedźiał iżem ieſt Chrześciáninem. Rzecze ſędźia: ofiáruyże bogom wedle Ceſárſkiego roſkazánia. A on odpowie: Mam tu ſwego miſtrzá z ſobą (vkázuiąc ná ś. Tyburcego) co on vczyni to ia też vczynię. Obroći ſię ſtároſtá do Tyburcego/ mowiąc: á ſłyſzyſz co ten mowi? A Tyburcy rzecze:

Kárność y przykładność Chrześciánſka.

Poimány Tyburcyus ś. zá zdrádą Torquatá.

Dawno Torquatus Chrześciáninem ſię być kłáma: nie ćierpi tego moc Boża/ áby ſię tym imieniem pokrywał/ kto go nie miłuie. záprawdę nie ládá co ieſt imię Chrześciáńſkie/ zacnie wielmożny mężu/ ále moc ieſt Boża/ á náśládownikom tylo Chryſtuſowym ſłuży. ktorzy prawdźiwie świátem wzgárdźili/ y żądze á zbytki ćieleſne/ mężnie z nimi walcząc/ w ſobie zwoiowáli. A chceſz wierzyć żeby to był Chrześciánin/ ktory ták iáko nierządnicá iáka/ kędźiory ná głowie ſwey tráfi/ y niewieſćiuchem ſię y w chodźie y w poſtáwie pokázuie/ ná białegłowy dwornie á beſpiecznie pátrzy? Nigdy tákich ſług Chryſtus y tákiey zarázy ludzkiey nie przypuſzcza. Lecz iż mowi/ żeby to chćiał czynić co v mnie vyżrzy/ po tym poznaſz kłamſtwo iego: Bo ſię teraz pokaże iákim on záwżdy był. Rzecze Fábianus: Lepiey byś oto o dobrym ſwym rádźił/ á vczynił to co Ceſárzowie każą. Odpowie Tyburcyus: Lepiey ſobie porádźić nie mogę/ iedno gdy bogámi y boginiámi twoimi gárdzę/ á ſamego Iezuſá Chryſtuſá Bogá mego wyznawam.

Co to ieſt być Chrześciáninem

Co Chrześciáninowi nie przyſtoi.

Dopiero on zły zdraycá Torquatus począł ś. Tyburcego potwárzáć/ powiádáiąc: nie tylo ieſt wierutnym Chrześciáninem: ále y drugie zwodźi/ náuczáiąc/ áby wſzyſcy náſzy bogowie dyabłámi byli. Czáry ſię z ſwoim towárzyſtwem báwi/ we dnie y w nocy burdy ſtroiąc. Odpowie Tyburcyus: Fałſzywy świádek/ karánia nie vydźie: ten człowiek ktorego widźiſz/ zacny á wielmożny mężu/ będąc złośći pełen/ nie przecz inego do Chrześcian ſię przygárnął/ iedno áby nas oſzukawał/ á innym dobrym ſię być zdał. Iam w nim karał obżárſtwo/ y piiáńſtwo/ y zániedbánie

Torquatus potwarzał ś. Tyburcego v ſądu.

wßelkiey ſwiątobliwośći: z piiáńſtwá záwżdy prágnął / y znowu pić chćiał / á obiádßy ſię zrzucał / y żył nie iáko Chrześćiánin / ále iáko Antoniánin. A teraz Chrześćiány potwarza / á miecz tobie ná nas w ręce podáie / y nam rádźi / ábyſmy ſię dyabłom kłániáli. Widźim iuż czegoś záwżdy prágnął Torquaćie / á iákie ſą iádowite y ná krew náßę náſádzone myśli twoie: y ná co wyßły one záráźliwe á obłudne ſłowá y poſtępki twoie. Weźmiß miecz w rękę okrutniku / á ſam nád námi kátem zoſtań: pal / wieś / śćinay / męcz / nie vſtráßyß nas żadnym okrućieńſtwem twoim. Jeſli nam wywołániem z źiemie groźiß / wßytek świát mamy: ieſli śmierćią / z więźienia nas do miłey oyczyzny poślesz: ieſli ogniem / iużeſmy więtßy złey pożądliwośći ogień w ſobie zwyćiężyli. Czyń co chceß / nic nam w dobrym ſumnieniu nie ćięſzko.

Męzne słowá ś. Tyburcego.

Ogień złey żądzey zwyćiężyć, ieſt iedno męczeńſtwo.

Tedy ſędźia rzekł: Nie czyń ſromoty wielkiemu y zacnemu rodzaiowi twemu: Wielkiegoś oycá ſyn / á ná tákiś ſproſny ſtan ſię vdał / zá ktorym śmierć y męki y nieſławá idźie. Odpowie Tyburcyus: Tym ſromotę czynię krwi moiey: iż wßetecznicy Wenuſowey / y cudzołożnikowi Jowißowi / y dźieći mordercy Sáturnuſowi ſię nie kłániam: á ſámego Jezuſá Królá niebá y źiemie / zá Bogá práwego wyznawam: Dźiwuię ſię gdźie ſię twoiá mądrość podźiáłá: czyńże co chceß / ia w tym ſtoię co ſłyßyß / y ſtáć będę. Tedy kazał ſędźia węgle roſpalone przed iego nogámi wyſypáć / y rzekł mu: ábo ofiáruy / ábo boſemi nogámi po tym węglu depcy. Wnet ś. Tyburcyus krzyżem ſię świętym przeżegnawßy / boſo po węglu chodźił / y wołał ná ſtároſtę: Porzuć niedowiárſtwo / á obácz iż ieſt Bog moy práwy / ktory wßytkiemu ſtworzeniu y żywiołom roſkázuie. W imię ſwego Jowißá / włoż ty rękę tylo w ſámę gorącą wodę / á vyźrzę ieſli wytrwaß: Oto ia w imię Páná mego Jezuſá Chryſtuſá / po tym ogniu / iáko po rośiſtey łące y kwiatkách / depcę: przeto iż ſtworzyćielowi memu wßytko iego ſtworzenie ſłuży. Rzecze ſędźia: Wiem ia iż wáß Chryſtus was tych czárow náuczył. Záwołá Tyburcyus: Zamilcz niezbożniku / á nie śmiey ták wielkiego y ſtráßliwego imienia / vſty twemi iádowitemi miánowáć: nie czyń vßom moim tey krzywdy / ábych ćię ták ßczekáiącego ſłyßał. Tedy rozgniewány Fabianus / ná śmierć go ſkazał. Wiedźion był ná drogę Láwikáńſką / y tám śćięty ieſt / y pogrzebiony od niektorego Chrześćiánina. V grobu iego do tego czáſu wiele P. Bog dobrodźieyſtwá ludźiom pokázowáć raczy / ku czći ſwey wielkiey / ktoremu ſławá ná wieki wiekom. Amen.

Po węglach boſemy nogámi przeżegnáwßyſię ś. Krzyżé chodźił.

Miánowáć imieniá Chryſtuſowego niewiernemu nie dopuśćił.

Obrok duchowny.

WJelka w tym żywoćie *Theologia*, w ktorey ſię ná krotce náuczyć możeß / co to ieſt Chrześćiáninem być / á iáko ſtan ten nie tylo grzechow śmiertelnych / ále y zmázánia świeckich á ćieleſnych miękkośći nie ćierpi. Nie mowił Tyburcyus temu Torquatowi / oto zábiiaß / krádnieß / plugáwie żywieß: ále tylo mowił / ſtroiß ſię / bieśiad pilnuieß / ná iutrzniách y modlitwie nie bywaß / oczymá źle ßáfuieß: przeto nic w ſobie Chrześćiáńſkiego nie maß. O iáko ſię tu záwſtydźić dobrze możem / á weyźrzeć w ſię iákie ieſt náßę Chrześćiáńſtwo.

2. Y z poſtępku tego Chromácyuſá / wſpomnieć ſobie możem: coſmy ná Chrzćie przez kmotry náße obiecáli Pánu Bogu / czegoſmy ſię zárzekáli / y ná iákiſmy ſię żywot odrodźili. Swiátem tym y rzeczámi widomemi gárdźić: niebieſkich / ná ktore do wiáry ś. przyſtáiem / záwżdy prágnąć y czekáć: z nierządnemi chućiámi ćieleſnemi woynę wieść: á im ſię y wßytkim grzechom ſprzećiwić / á tey ſię ſłużby dyabelſkiey w śmiertelnych wyſtępkách wiárowáć: toć to ieſt Chrześćiáninem być. O byſmy to zárzekánie grzechow ná Chrzćie vczynione / dobrze á ná przykład tych ludźi / ná ſpowiedźi y pokućie oddawáli. Gdy v kápłaná rozgrzeßenia proßąc / ſłyßym ono kápłáńſkie pytánie: á chceß tego przeſtáć? zárzekaß ſię tego á tego grzechu? wroćiß / vczyniß to á to? Mielibychmy z dobrym rozmyſłem obiecowáć / y zárzekáć ſię grzechu / ták żebychmy Pánem Bogiem nie ſkłámáli. lepieyby wſtáć od ſpowiedźi / á vczynić to pierwey / co obiecáć dla otrzymánia rozgrzeßenia muśiß. Toć y Pan rádźi: Zoſtaw ofiárę / á idź ziednay ſię z brátem twoim: pożytecznieyby pierwey wyrzućić nierząd z domu / wroćić cudze / nágrodźić krzywdę / ziednáć ſię z nieprzyiaćielem: toż dopiero do ſpowiedniká przyść á mowić: iużem vczynił / iuż mię rozgrzeß: á niżli obietnice tákie y zárzekánia czynić / w ktorych wnetże Bogiem ſkłámaß / á więtßego potępienia vżyieß. Nie dufay ſobie: bo odwłoká á obietnicá prędko z lenistwá / z zabaw świátá / y dyabelſkiey namowy / człowiek opuśći bićie. lepiey z Zácheußem záraz mowić: Oto Pánie dáię / wracam: nie mowi / dam / wrocę / porzucę / odpußczę / ⁊c.

Co to ieſt Chrześćiáninem być.

XXXI. Januar. Styczniá.

Żywot S. Witaliſzá zakonniká / piſány od Metáphráſtá / w żywocie Janá Jáłmużniká. Żył około roku Páńſkiego / 615.

Witaliß



Witalisz w klasztorze nieiákiego Serydoná/ ná on czás w świątobliwośći żywotá stáwnego/ w cnotách doskonáłych wychowány: gdy iuż miał nád sześćdziesiąt lat/ wziął to przed się/ áby ofiárę P. Bogu z náwrocenia grzesznych czynił: á sam śiebie v ludźi dla tego końcá zelżył. Y szedszy do Alexándryey miástá wielkiego/ spisał sobie wszytkie wszeteczne niewiásty/ w złych domách: y zá káżdą z nich/ ofiárę modlitwy swey gorącey ofiárował P. Bogu. A robiąc dźień cáły/ zá dźienną prácą/ brał dwánaśćie pieniędzy: zá ieden kupował sobie trochę grochu/ y wieczor iádł/ cały dźień poszcząc á robiąc: á iedennaśćie pieniędzy szedszy w dom nierządny/ dawał iedney mowiąc: Proszę ćię zá te pieniądze záchoway się dźiś w czystośći. á sam wlazszy w ieden kąt/ cáłą noc ręce podnosząc/ modlił się y chwalił P. Bogá/ prosząc zá iey vpámiętánie/ y ku P. Bogu náwrocenie. Y czynił to co dźień/ do iney á do iney chodząc/ á káżdey prosząc/ áby nikomu nie powiádáłá spraw iego. Y poszczęśćił mu P. Bog w oney tákiey posłudze około dusz/ krwią Chrystusową drogą kupionych: Bo wiele ich się náydowáło/ ktore ie° się modlitwy y cnoty wielkiey záwstydźiwszy/ swoy niewstyd/ y sromotny żywot hánbiły: y porwawszy się z łożká/ z nim záraz poklękały/ y modlitwę z nim czyniły/ á náwrocenie práwe obiecowáły/ y obietnicom dosyć czyniły. Przestawáły onego niepoczćiwego żywotá/ zá namową iego: iedny męże bráły: drugie się w klasztorze ná pokutę zámykáły: drugie ná pustynie vćiekáły: ábo więc wyrabiáiąc/ żywot pobożny wiodły. Wszákże żadna onego Witaliszá náuczyćielá swego/ y w Bogu oycá/ świątobliwośći oznaymić nikomu nie śmiáłá. Bo gdy się tego iedná ważyłá/ wnet od czártá opętána byłá: y ták iey przykłádem/ drugie się karáły. Wiele się tedy ludźi onym iego postępkiem wzgorszyło: bo iuż máło nie wszyscy o tym wiedźieli/ y iedni mu łáiáli/ drudzy nań plwáli/ drudzy go vpominali. A on znośił wszytko skromnie/ y w tym się kochał/ iż ták o nim źle ludźie trzymáli. Drugdy mowił: Pátrzćie sámi śiebie/ á mym spráwom daycie pokoy: nie wam liczbę czynić będę/ ále temu ktory świát wszytek sądźić będźie. Drudzy go do Pátryárchy Alexándriyskiego/ to iest/ Janá onego Jáłmużniká odnośili. Lecz on złego o nim mniemánia żadną miárą bráć niechciał/ przestrzeżony z onego drugiego ták że mnichá/ ktorego był dał niewinnie bić. zwłasczá iż widźiał y látá iego/ y tákie posty á prácą. Radźił/ áby się ná potępienie y posądzánie nie skwápiali/ zwłasczá ná duchowne. Y przypominał im słowá Konstántyná wielkiego/ przed ktorym gdy się ná zborze Niceńskim ieden Biskup ná drugiego przez pisánie żáłował: wszytkie nápisane ich grzechy ręką swoią popalił/ mowiąc: Bych Biskupá ábo zakonniká w grzechu oczymá swemi widźiał: sámbych go swym płásczem przykrył/ áby nikt báczyć iego grzechu nie mogł: Bo wiedźiał iż zá ich grzechy nie tylo się święty á czći godny stan ich kápłáński lży/ ále też y inni się ku grzeszeniu pobudzáią. A ták onych obmow Jan ś. przypusczáć do vszu swoich niechćiał. A Witalisz onego dźiwnego około dusz/ z pásczeki lwá piekielnego wyięćia/ nie przestawał. Aczkolwiek wielce się być dla tego wzgárdzonym baczył.

Porzyskánie wszetecznych niewiast Pánu Bogu, wziął sobie zá prácą.

Vmartwienie wielkie ná sławie o chęć do porátowánia zbáwienia ludzkiego.

Táienie świątobliwośći.

Konstántego wielkiego o kápłáńskich grzechách náuká.

Czásu iednego/ gdy wychodźił z komory/ ieden młodźieniec/ wybił mu ćięszki policzek/ mowiąc: Długoż naśmiewco Chrystusow źle czynić nie przestániesz? Ná to mu rzekł: Nędzniku/ tobie wybiią táki policzek/ iż się ná twoie wołánie wszytká zbieży Alexándrya. Po máłym czáśie mąż on ś. Witalisz zamknąwszy się w máłey celli ktorą był sobie v brámy/ słoneczną názwáney/ zbudował/ z świátem się tym rozstał. Y skoro się te° dowiedźiały niewiásty one/ ktorym był do náwrocenia ich przyczyną: zbieżáły się do iego komorki płácząc. Y iesczeze się z tego ludźie więcey gorszyli/ mowiąc: tákże ich wiele miał ten zdraycá Boży? Tym czásem do onego człowieká/ ktory mu był wybił policzek/ przystąpił ieden czarny sprosny murzyn/ y wytnie mu ćięszki policzek/ mowiąc: Ten policzek weźmi/ ktoryć posłał Witalisz zakonnik. Y wnet pocznie go po źiemi szátan trząść/ y tárgáć/ y w nim wołáć/ áż się wszytko miásto do niego zbieżáło/ ták iáko był ś. Witalisz prorokował. Tedy on opętány podrápawszy száty ná sobie/ gdy k sobie przyszedł/ bieżał do komorki oney gdźie vmárły leżał Witalisz/ wołáiąc: Zmiłuy się nádemną sługo Boży Witaliśie/ bom wielce przećiw Bogu y przećiw tobie zgrzeszył. Ná to pátrzáli wszyscy: y skoro przybieżał do oney komorki: wnet on czárt drápáiąc go y śćiskáiąc wyszedł. Y widźieli wszyscy cud nád onym człowiekiem/ y poczną lepiey

Policzek ś. Witaliszá.

Smierć ś. Witaliszá.

Policzek Witaliszow oddány.

Przyczyna ś. po ich śmierći.

Kártá ś. Witalißá około posądzánia.

rozumieć o żywocie świętego Witalißá.

A wszedszy do oney celle iego/ vyżrzą go ieszcze ná kolánách po śmierci klęczącego y ták okrzepłego/ á w ręku iego kártę z tymi słowy: Mężowie Alexándriyscy/ nie sądźcie przed czásem/ áż przyidzie sam Pan. A on ktory był wybáwiony od czártá/ opowiádał grzech swoy przed wszytkiemi/ iáko mu był policzek wybił/ á iáko o oney przygodzie prorokował. Tedy one niewiásty náwrocone z świecámi Doktorá swego prowádziły: y nakład ná iego pogrzeb wielki vczyniły/ płácząc náuczyćielá swego/ ktory ie ták dziwnym obyczáiem z táką vtrátą sławy swey/ Pánu Bogu pozyskował. Powiádáiąc/ iż się żadney z nas y ręką nigdy nie dotknął. A ludzie ná nie nárzekáli/ iż tego táiły. Lecz się one spráwowáły/ mowiąc: zákazał nam srodze/ y iedne ktora go byłá wydáwáć poczęłá/ złym czártem pokarał. A on ktory miał od czártá policzek/ zakonnikiem został/ y do klasztorá/ w ktorym się ś. Witaliß vchował/ ná wieczną pokutę wstąpił. Jan ś. Pátryárchá gdy się tego dowiedział/ wielce chwalił Páná Bogá/ iż się vwieść onym powieściom o nim nie dał/ áni złego mniemánia do sercá przypuścił. Y wiele innych z Alexándryey żywotá z tego przykłádu popráwuiąc/ około obmowy y posądzánia więtszą przestrogę y pilność mieli.

Obrok duchowny.

Wielka to záprawdę y niewymowna cnotá/ tákie ná sławie y mniemániu ludzkim vmartwienie. Bo wiele ich nápoły doskonáłych/ ktorzy w tym się do końcá zwyciężyć nie mogą/ áby o ludzkie o sobie dobre rozumienie dbáć nieco nie mieli. ále to ieszcze więtsza/ iż ten człowiek ś. ták grzesznych krwią Bożą odkupionych zbáwienie/ dla czći Chrystusowey/ zámiłował: iż mu z męczeniá y wielką vtrátą sławy swey służył y pomoc chćiał. Niechay ia/ powiáda/ będę zhánbion/ tylo Chrystus (ktorego pokarm iest náwrocenie grzesznych) nákarmion/ y wsławion niech będzie. Co się wzgorszenia dotycze: prawdá iż dla bliźniego dobrą sławę/ á dla Bogá dobre sumnienie záchowáć mamy: y obráżenie tákiego przykłádu złego/ iáko kámień z drogi odmiátáć/ áby się bliźni nie potknął/ winna rzecz iest/ y miłość ią bráterska wyciąga. Wszákże źle też ná to vczyć ludźie/ áby to sądzili/ czego się tylo domyśláią/ á o czym pewnie niewiedzą. Jednák gdyby tego ś. Witalißá násládowáć kto chćiał/ bez osobney spráwy y náuki Duchá ś. nie dobrzeby czynił. Boby wiele ludzi wzgorszył/ zwłaszczá te/ ktore Apostoł zowie mdłą bráćią/ á podobnoby ich záśie nie nápráwił. Wiedział ś. Witaliß Duchem Bożym/ iż oni wzgorszeni/ nápráwić się y zbudowáć po iego śmierći/ y świątobliwość żywotá iego odkryć się wszystkim miáłá. Jáko się to pokazáło. Bo nie tylo się w onym omylnym posądzániu swym vpámiętáli: ále się też y nápotym przestrzegli/ áby się ná tákie rozumienia o ludźiách nie skwápiáli.

Ioan: 4. Matth: 8. 1. Cor: 8.

Dokończenie Mieśiącá Stycznia.

MIESIAC LVTY, FEBRVARIVS.

I. Februa. *Lutego.* Mart: R. 1. Februa. *W Rocznych dzieiach Kośćielnych Rok P. 110.*

Żywot y męczeństwo S. Ignácego/ vczniá ś. Janá Ewángelisty/ pisány od S. Hieronymá y Metáphrástá. Vmęczon roku Páńskiego/ 110.

Ignácyus vczeń ś. Janá Ewángelisty/ trzeći po Pietrze ś. Biskup Antyocheński/ wedle podáney powieśći/ ten był/ ktore° Zbáwićiel nász w dziećiń. stwie ie°/ náuczáiąc vczniow swoich pokory/ postáwił miedzy nimi/ mowiąc: Jesli się nie sstániećie iáko dźiateczki/ nie wnidźiećie do krolestwá Bożego. Tegoż też rodzicy ie° do Páná z inymi pácholątki/ do Páńskich ręku y błogosłáwieństwá ofiárowáli. zá ktorym Ignácy z młodośći był łáski Bożey pełen/ á podrosłym godnym się sstał być vczniem Janá Ewángelisty. W ktorego szkole będąc/ wespołek z świętym Polikárpem/ ku tákiey żywotá świątobliwośći y náuce przyszedł/ iż był potomek Piotrá ś. ná stolicy iego Antyocheńskiey/ gdźie się naprzod imię poczęło Chrześćiáńskie. Bo po Pietrze ś. był Ewodyus: po Ewodźie ten to Ignácyus: ktorego prze ieg° wielką miłość ku Pánu nászemu Bogonośnym zwano.

Matth: 18. Matth: 19. *O Polikár- pie ś. miá- łeś dniá 26. Stycz.* Actor: 11.

Ná páństwie Rzymskim był ná ten czás Tráianus/ ktory chcąc przyiáźnią bogow swoich fałszywych páństwo swoie więtszym szczęśćiem wsławić/ kwoli im podniosł ná Chrześćiány (ktorzy ich fałsze y zdrády odkrywáli)

odkrywáli) ſrogie prześladowánie. A wypráwuiąc ſię ná Perſy/ przyiáchał do Antyochiey/ gdźie iemu iáko pierwßy nasławnieyßy w onym mieśćie Chrześćiánin podány był ś. Ignácyus: ktorego żywot y cudá po wßytkim mieśćie ſłynęły. Tego przyzwawßy do śiebie Traian Ceſarz/ pytał: Tyś ieſt zwány Bogonośnym/ ktory roſkazániem náßym gárdźiß/ y Bogow náßych zá bogi znáć niechceß/ do Chryſtuſá wßytkę Antyochią przywodząc? Odpowie ś. Ignácy: Jam ieſt. Czemu ćię ták zową/ rzecze Ceſarz/ Bogonośnym? A on powie: kto Chryſtuſá w ſercu nośi/ ták zwány być może. Y pocżął Traian ſwoie bogi wyſtáwiáć/ á iáko ie też on w ſercu nośi y czći: námawiáiąc go/ y wiele mu obiecuiąc áby ſię im też pokłonił/ á ieg̃ w tym vſłuchał. Lecz mu mąż ś. vkazał ná oko/ iż ie° bogowie czárći ſą/ y ludźie vmárli: ktorzy tu ná świećie żyiąc y vmieráiąc fałßywie ſobie boſtwo przyczytáli: ábo ludźie z pochlebſtwá y omylnośći nieprzyſtoynie ich tym czćili: práwemu y iednemu Bogu ſtworzyćielowi wßytkieg̃/ cześć biorąc/ á ludźiom ią niektorym złŷ y ſproſnym y innemu ſtworzeniu/ niepobożnie dáiąc. Gdy

Osądzony ná pożárćie beſtyo Ignácy ś.

widźiał Ceſarz iego wielką ſtáteczność y nieodmienną ku P. Jezuſowi vprzeymość: ná tę go śmierć oſądźił/ ktora mu ſię násrożßa być zdáłá: to ieſt ná pożárćie okrutnym beſtyom w igrzyſkách poſpolitych. Co áby mu tym ćiężey było: niechćiał áby go to w Antyochiey gdźie ſię był wſławił potkáło: żeby ſię ieg̃ ſtátecznośćią/ drudzy w wierze Chrześćiáńſkiey nie pośilali: ále go do Rzymu ná tę śmierć poſłał: gdźie rozumiał/ iż miedzy złoczyńcy nieſławnie zginąć/ y więtßą mękę/ ták daleką drogą/ y długim á ćięßkim więźienim podiąć miał.

Podány tedy żołnierzom w ręce/ z ćięßkiemi okowámi żeláznemi/ ſwoie owce pożegnał. ktore gdy bárzo ſmutne/ y ſwego ośierocenia/ y ieg̃ niewinnośći płaczące widźiał: prośił ich/ áby mu ták świętey rzeczy/ y iego tákiego ßczęśćia dawno pożądánego/ nie zayźrzeli. A o to więcey P. Bogá prośili/ áby z nim woley ſwoiey nie odmieniał. Gdy był w Smirnie ná drodze/ ś. Polikárpá ſwego miłe° w ßkole Jáná ś. towárzyßá żegnáiąc: iemu kośćioł y trzodę ſwoię Antyocheńſką polecał. A

Wielkie prágnienie męczeńſtwá.

widząc Smirneńſkie Chrześćiány/ iż tákże iego przygody oney żáluiąc/ prośili Páná Bogá áby od oney ſrogiey śmierći był wybáwiony: boiąc ſię áby mu tegoż Rzymſkie Chrześćiáńſtwo gdyby do nich przyiáchał/ nie czyniło/ á iego ſię weſele/ vmieránia zá Chryſtuſá/ odwlokło: tedy ták w te ſłowá piſał do nich. Miedzy inymi ſłowy ták mowiąc:

Epiſt: ad Rom.

Związąny w Jezuśie Chryſtuśie/ ſpodźiewam ſię was oglądáć/ będźieli wolą Bożą/ áby mię godnym tego vczynił/ w czymem ieſt teraz/ áż do końcá. Bo mi ſię teraz wedle myśli wiedźie. Bych iedno tę łáſkę otrzymał/ á cząſtkę moię wźiął bez przeßkody. Bo ſię miłośći wáßey boię/ áby mi krzywdy nie czyniłá. Wy łácno dowieść możećie co chcećie: ále mnie trudno ku Bogu przyść/ ieſlibyśćie mi ták zgadzáli. Czáſu innego ku doſtániu Páná Bogá mieć nie będę. Y niżey: Nie miłuyćie/ mowi/ ćiáłá mego/ ále mi rácżey dopuśććie ábych był ofiárowan. Oto iuż gotowy ołtarz. Ja rad zá Chryſtuſá vmieram: iedno wy mi tego nie brońćie. Y niżey: Proßę niechay chuć miłośći wáßey ku mnie ßkody mi nie czyni/ niech pożárty od beſtiy będę. Jam ieſt pßenicá Boża/ niechay ſię w zębách lwich zmielę/ ábych był czyſtym chlebem Chryſtuſowi. Rácżey beſtiy by o to prośić/ áby mi v śiebie grob dáły/ á nic ćiáłá mego nie zoſtáwiáły/ żebych ſię y po śmierći nikomu nie przykrzył. Y niżey: Z Syryey áż do Rzymu walczę z beſtyámi/ źiemią y morzem/ we dnie y w nocy związąny: Stoią nádemną dźieśięć Lámpártow/ to ieſt żołnierzow: ktorym gdy dobrze czyniß/ ießcze ſą gorßy. Ale ia z ich krzywdy/ ktorą mi czynią/ náukę mam: Prágnę tego/ ábych beſtye ná moie pożárćie gotowe nálazł: ktorych wábić będę/ áby mię corychley pożárły/ áby mi iáko innym/ ktorych ſię dotknąć nie śmiáły/ nie przepuśćiły. A ieſliby niechćiáły/ ia ie drażnić będę/ áby mię ziádły. Odpuśććie mi moi brácia: ia wiem co mi zdrowo: Teraz być vczniem Chryſtuſowym poczynam/ ábych Jezu Chryſtá doſtał. ogień/ krzyż/ beſtye/ rozśiekánia/ ćwiertowánia/ kośći łamánia/ członkow vcinánia/ zmełćie ćiáłá wßyſtkiego/ y inne dyabelſkie męki/ niech przyidą ná mię: tylo żebych Jezuſá miał. A co mi y po kroleſtwie świátá wßytkiego? Lepßa mi śmierć w Chryſtuśie: teg̊ mi trzebá/ ktory zá mię vmárł.

Wielka chuć do śmierći zá Chryſtuſá

Ták do Rzymian piße: do ktorych potym przyprowádzony ieſt/ y oddány ſtárośćie z liſty Ceſárſkimi. Tedy Ignácy ś. ná widoki one y igrzyſká prowádzony był. Wßytek ſię Rzym zbieżał/ iż ſię było to o-

głośiło / iż ieden z Syryey Biſkup / z beſtyámi woynę mieć ma. Y wyrzucą ná on ßeroki plác / błogoſłáwionego Ignácego. A on obroćiwßy ſię do ludu wßytkiego / gdy iuż lwy ryczące ſłyßał / rzekł: Wy ktorzy ná tę moię śmierć pátrzyćie / Rzymiánie / nie rozumieycie áby mię ták hániebnym karániem / zá moie ktore złośći gubiono: ále ábych ſię Pánu Bogu doſtał / ktorego prágnę chęćią nieugáßoną. Jam ieſt ziárno iego / á w zębách beſtiy zmełty być mam / áby zemnie był chleb czyſty / Chryſtuſowi memu. W tym lwy wypußczono / ktorzy wnet rozdrápawßy członki iego / mięſo z kośći obżárli. Y wyſłucháný był w tym / czego prágnął bárzo. Kośći iego potym zebráli Rzymſcy Chrześćiánie / y do Biſkupſtwá iego do Antyochiey posłáli. Wiele ich oſobámi ſwemi on świety ſkarb nioſąc / iáko pßczoły około onego słodkiego vlá przez świát lecąc do Antyochiey kośći one prowádzili: ná cześć Bogu náßemu / ktorego słáwá ná wieki. Amen.

Obrok duchowny.

TAka y ták gorąca byłá miłość tego świętego ku Chryſtuſowi: iż go ták vprzeymie prośił / áby go od tych lwow nie wybawiał: á ná chleb go ſobie ku czći zemleć w zębách okrutnych beſtiy kazał. Bał ſię wßytkich Chrześćian y przyiaćioł / áby mu do tego ſwemi modlitwámi nie przeßkadzáli. Smierć iego troche vćißyłá prześládowánie onego Tráianá. Bo ten Tráian będąc wielce człowiek / przyrodzonym obyczáiem / cnotliwy / ludźiom dobrym á ſpráwiedliwym (iáko to ieſt rzecz wrodzona) wielkim był przyiaćielem. Stároſtá Ceſárzá Tráianá / *Plinius ſecundus*, iáko piße Tertullianus / wiele Chrześćian z iego roſkazánia zábiiał: drugim vrzędy y máiętnośći odeymował. A widząc iż ſię ná śmierć ſámi bárzo kwápią / á co dáley to więcey mu więźniow przybywáło: ktore gdy baczył iż ſą ludźie wßytko pobożni / posłußni / y cnotliwych poſtępkow: nie śmiał ich dáley gubić / ále nápiſał liſt do Tráianá páná ſwego / oznáymuiąc / iż Chrześćian ták ſię wiele do śmierći śpießy: ácz ludźie ſą tácy / ktorzy práwá y vrzędu ſłucháią / wielką miárę y poſty w iedzeniu y w pićiu chowáią: cudzołoſtwá / mężoboyſtwá / zdrády / oßukánia / y żadnych miedzy nimi grzechow nie máß. Ten tylo nawiętßy vpor ich ieſt / iż ſię ſwemu Chryſtuſowi / iáko Synowi Bożemu kłániáią: á w nocy ſię ná modlitwy y śpiewánia ſchodzą / ná ktorych Bogá ſwego Chryſtuſá chwalą. Gdy ten liſt przeczytał / á gdy kremu o dźiwney á mężney śmierći ś. Ignácego vſłyßał: vżalił ſię Chrześćian / y tráćić ich y ßukáć ná karánie nie kazał.

In Apologetico aduerſus gẽtes.

Pliniuſowe do Ceſárzá Tráianá świádectwo o Chrześćianach.

Náuká S. Ignácego przećiwna dźiśieyßym Heretykom.

IZ ten ś. y wielki męczennik piſał niektore liſty wielkiego nabożeńſtwá y mądrośći pełne / z ktorych ſię pokázuie ßczera oná y prawdźiwa náuká / ktora wźiął od Janá ś. Ewángeliſty / ktora ſię we wßytkim z náuką kośćiołá Rzymſkiego zgadza / á heretyckie błędy vkázuie: położyć tu niektore ártykuły z iego piſmá wybráne / winienem był.

1. O prawdźiwym Ciele Chryſtuſowym w Sákrámenćie ták mowi: *Epiſtola ad Smirnenſes*, iáko Theodoretus przywodźi / *In Dialogo tertio Eraniſti ſeu Polimorphi.* Nie przypußczáią / powiáda / (o heretykách mowiąc) Mßey y ofiar: przeto iż tego nie wyznawáią / iż Sákráment ábo *Euchariſtia*, ieſt Ciáło zbáwićielá náßego Jezuſá Chryſtuſá / ktore zá grzechy náße ćierpiáło.

1. O prawdziwym ćiele Bożym w Sákrámẽćie.

2. O Mßey ábo ofierze ták trzymał / w tymże liśćie: Bez Biſkupá nie godźi ſię chrzćić / áni ofiárowáć / ábo Mßey ſpráwowáć.

2. O Mßey y Ofierze.

3. O kápłáńſkiey doſtoynośći / ták mowi / w tymże liśćie *ad Smirnenſes*: Czćićie Bogá iáko tworcę wßytkiego y Páná: á Biſkupá iáko nawyżßego kápłaná / ktory ná ſobie oſobę Bożą nośi / y w zwierzchnośći wedle Bogá / y w kápłáńſtwie wedle Chryſtuſá: á po nim trzebá też y Krolá czćić. Bo nád Bogá nie máß więtßego áni iemu podobnego. A nád Biſkupá (ktory w kośćiele zá zbáwienie wßytkiego świátá kápłáńſtwo ſpráwuie) nie máß nic czći więcey godnieyßego. Nád krolá też nie máß nikogoż w woyſku iemu rownego / ktory pokoy y zgodę wßyſtkim przełożonym iedną. Bo kto Biſkupá czći / od Bogá vczczon / á kto go nie czći / nie vczczon będźie. Bo ieſli kto ná krolá powſtáiąc potępienia godźien ieſt: á iáko ten pomſty vydźie / ktory co okrom Biſkupá czyni? To ś. Ignácyus. Obácżże cny czytelniku / iákiego ći potępienia godni miniſtrowie: ktorzy ten vrząd od Bogá y Apoſtołow vſtáwiony / pſuiąc / przećiw ſię Biſkupom z ſwemi iádowitemi náukámi wynoßą: á czći żadney oycom y przełożonym ſwoim nie dáią. Mowi ießcze ná innym mieyſcu ten ś. *Epiſt: ad Philadelph:* o tym porządku kośćielnym y boſkim. Kśiążetá poddáni Ceſárzom / á Kśiążetom żołnierze niech poddáni będą. Dyákonowie Kápłanom / iáko ſprawcom táiemnic Bożych / á kápłani y dyákonowie y wßyſcy klerykowie / y lud wßytek / Zołnierze / Kśiążętá y Ceſárze / máią być Biſkupá posłußni.

3. O doſtoynośći kápłáńſkiey. Bog, kápłã y krol, czczeni być máią.

Porządek y posłußeńſtwo kośćielne.

Y Ceſárze Biſkupom posłußni być máią.

4. O znáku Krzyżá świętego ták mowi *Epiſt: ad Philip.* Znák Krzyżá ś. ieſt chorągiew przećiw Kśiążęćiu świátá / ktora gdy widźi / iey ſię boi / y o niey ſłyßąc / lęka ſię.

4. O znaku Krzyża ś.

5. Iż Piotr ś. y Páweł vczył Rzymiány / wyznawa *Epiſtola ad Romanos.*

5. O Pietrze y páwle.

6. O czyſtośći chowániu ták vczy / *Epiſtola ad Philadelphios.* Dźiewice / powiáda / bądźćie Chryſtuſowi poddáne / vczćiwość czyſtośći nieſkáżoną záchowuiąc. Nie iżby ſromotá byłá w małżeńſtwie żyć / ále iż czegoś pożytecznieyßego prágniećie. Támże wyſławia te / ktorzy w czyſtośći żyli / w zakonie ſtárym y nowym: iáko Jozuego / Heliaßá / Melchiſedechá / Helizeußá / Hieremiaßá / Janá Chrzćićielá / Tymotheußá / Tytá / Ewodego / Klemenſá. Y ná innym mieyſcu: *Epiſtola ad Antiochenos*: vpomina tymi słowy pánienki: Niechay pomnią komu ſię poświęćiły. Y indźiey: *Epiſtola ad Philippenſes*: Jeſli kto / mowi / chce w czyſtośći y wſtrzymawáłośći żyć: niechże ſię nie podnośi: bo ták pożytek cnoty vtráći.

6. O czyſtośći. Dziewictwo lepſze niż małżeńſtwo. Pánny po- świscone

7. O po-

7. *O postách* — 7. O poście(ch) w liście do Philippensów tak mowi: Czterdźieśćidniowego postu nie lekce sobie ważćie. Bo ma w sobie náśládowánie obcowánia Bożego. Tákże y wielki tydzień męki Páńskiey / Srzodę y Piątek pośćie / dáiąc vbogim co zbywa.

Ná dzień Gromnic / ábo Oczyśćienia przenaświętszey Mátki Bożey / Kazánie krotkie.

II. Februa. *Lutego.*

Mala: 3. DWo idźie w Kośćioł swoy pánuiący Pan / ktoregośmy szukáli / y Anyoł Testámentu / ktoregośmy prágneli: ná iego przywitánie wynidźmy / wierni synowie kośćielni / y narodźie ná iego obietnicách fundowány. Bierzmy świece y pochodnie w rękách zápalone: á to co mamy wewnątrz ku vspráwiedliwieniu / wyznaymy zwierzchu ku zbáwieniu. *Rom: 10.* Tákiemi się náyduymy ná sercu / iákiemi się być ná wierzchu / tę świecą pokázuiemy: to iest *Swiece co znáczą.* oświeconemi wiárą / y gorąiącemi miłośćią ku Bogu y Pánu nászemu Jezusowi. Duszą y ćiáłem / sercem y zwierzchnym kośćielnym obrządkiem / co y iákie iest to máluczkie páchole / ktore nam ná zbáwienie białagłowá w kośćioł dźiś wnośi / vważyć się godźi / á z iego się przyszćia bezmiernie ráduiąc / pienie chwálebnego stárcá Symeoná / niechay zábrzmi w vśćiech nászych. Boże ábychmy z tego Páná przyszćia vczuć z tym Prorokiem poćiechę táką mogli / ktoraby nam y nędze świátá tego / y tę nákoniec gorzką śmierć / przyrodzeniu nastrászliwszą / słodką / y w Pánu Bogu pożądáną / vczyniłá. Co nieśie blogosłáwiona tá Mátká / y dla czego zakon ten oczyśćienia niewiast po porodzeniu / y ofiárowánia / ná ktory powinną nie iest / ták pokornie pełni / dobrze się przypátrzmy.

Nieśie tego / co ią nośi / karmi tego co ią karmi: máluczki ná ćiele / ále w Bostwie nieogárniony w iey się żywoćie zámknął / ná iey ręku odpoczywa / iey pierśi pożywa. O iákie to cudo dla zbáwienia nászego vczynione. ná ktore się y wszyscy w niebie Anyołowie zdumiewáią. Jáko ćię wysłowić mam Mátko Páná mego / ktoraś ták iest vczczoná? Znamy ćię błogosłáwioną *Pokorá Pánny przeczystey.* miedzy niewiástámi / y inászą nád ine / ktore w kośćioł z synmi pierworodnemi ná oczyśćienie przyszły. Ty iáko iedná z nich miedzy nimi pokorną stoisz: miedzy nieczystemi / iákoby nieczysta: miedzy corkámi Jewy / iákoby z boleśćią y pomázánim rodząca. Ale oczy wiárą oświecone / ktore miał ten stárzec Symeon / y serce Duchem Bożym wzbudzone / ináczą ćię być znáią.

Tyś iest miedzy corkámi Jerozolimskiemi iáko miedzy ćierniem lilia / iáko pálmá miedzy drzewy / y iáko słońce miedzy gwiazdámi. Tyś przeszłá wszytkie błogosłáwioną miedzy niewiástámi: prze táki owoc żywotá twego: ktory rodząc dźiewictwá nie tráćisz / y przeklęctwá Jewy mátki nászey nie znasz. Oboiá rzecz w tobie zgodę nálázłá / ktora w żadney iney pospołu stać nie mogłá: to iest máćierzyństwo z pániéństwem. *Máćierzyństwo z dźiewictwem w Pánnie zgodę nálázło.* Płodne dźiewictwo twoie y mátką ćię czyni / y pánieńskiey czystośći nie tráći. Ty sámá miedzy corkámi Syońskiemi / iáko złoto miedzy kruszcámi świećisz. Ná tobie widźim / dźiwnie świetny á drogi v pierśi twoich záwieszony kámień: to iest dźiećiątko ktore iest Bogiem y Pánem nászym. Ná ręku twoich niebo / á ná rámionách twoich Bogá zástępow trzymasz. Y pátrzym ná ćię iáko ná stolicę rozumną máiestatu Bożego / iżeś wszytká iest słońcem ogárniona. O iáko dźiwna iesteś w oczách nászych / iżeś ty pánienko rodźićielá twego porodźiłá / swegoś żywotá dawcę żywiłá / á rękomá twemi / niebo y źiemię noszącego / powiłá. Znamy ćię mátką bez skázy / niewiástą nie niewieśćią / rolą polną / y niwę nieoráną / ktoraś bez naśienia kwiát świátu wszytkiemu woniáiący wypuśćiłá.

Czemuż tedy zakonowi ná niewiásty skáżone y nieczyste dánemu / ty Pánno bez skázy podlegasz / á oczyśćienia y dni czterdźieśći czekasz / záwżdy czysta y nigdy niezmázána będąc? *Dlaczego dni oczyśćienia chowálá Pánná.* Rozumiey iż dla tego: ábyś się być mátką tego pokazálá / ktory nie przyszedł zakonu psowáć / ále wypełnić: á wypełniwszy ten twárdy y ćielesny á niepożyteczny / iny nam lekczeyszy / serdeczny y pożytecznieyszy postáwił. Pewnie y dla tego / ábysmy się grzeszni bárzo y pomázáni / przykłádu twego záwstydźili: gdy ty Pánno lekárstwo bierzesz / á niemocy nie masz: oczyśćienia zakonnego prośisz / á zmázy żadney nie znasz: á my rány y ćięszkie grzechow choroby máiąc / do lekárstwá ochotni nie iesteśmy. y owszem ie odwłoczym często / y onych się głupie bárzo wstydźim. Vkazáłaś nam nieczystym / iáko się o oczy-

śćieniu

ściẽniu w kośćielnych Sakrámenćiech y ofiárách stáráć mamy: y przez święta modlitwę twoię/do tego syná ktorego nosiß: ktory gládźi grzechy świátá: ábychmy ná duchu y ná ćiele oczyśćieni/ godnemi się slugámi iego sstáli/ y iemu się z duszą y z ćiałem ofiarowáli.

Cze° Pánná mátká Boża ofiárę y okup zá syná n ofiá.

A to co zá práßętá w ręku twoich Pánno? z parą Synogárdlic ná ofiárę/okupowáć miłego pierworodneĝ Syná twego/ y żywność dáć káplanom y sługom kośćielnym/ idźieß. R to dźiwna taiemnicá/ iáko Syn ten twoy okupu potrzebuie/ktory nas sam okupuie? On iednorodny Oycu/ w niebie wßytko stworzył/ y iego iest świát y niebo: y pierworodny w żywoćie twoim/ tą krwią/ ktorą z czystego ćiáłá twego wźiął/odkupić nas ma: á ty záń iáko zá niewolniká/ y okupu potrzebuiącego/ táką ofiárę nieśieß? Co to zá táiemnice? day nam zrozumieć skrzynio zakonu/ y stolico mądrośći Bożey/ á czemu báránká wedle zakonu nie nieśieß? Nie przestánie Bog ná twych Synogárdlicách: y my z tákiey ofiáry v Bogá łáski nie naydźiem: y kośćioł się z ták vbogich dárow nie wzbogáci. Chce Bog báránká tego/ ktorego ták mile v pierśi nośiß/ áby był zá nas zákłoty. My potrzebuiem krwie iego/bez ktorey wyniść z Egyptu/ y źiemie obiecáney dostąpić nie możem/ y zglądzone złośći náße nie będą/ y niebo się nam nie otworzy. Skárbu wielkiego kośćiołowi trzebá/ zasług y męki tego Synaczká twego/z ktoregoby syny swe wßytkie poświęćić/y wierzące vbogáćáć mogł/ áż do końcá świátá. Przeto temi Synogárdlicámi tego nie odpráwiß Mátko niepokalána/ muśiß tego/ ktorego teraz cáłuieß y obłápiaß/ pod krzyżem z żáłośćią opłákáć. to kochánie twoie/ktore v pierśi wiśi/ná srogich gwoźdźiách záwießone być ma: á temu ktoremu ták śćieleß te pielußki/ łożá krzyżowego będźie potrzebá. Owo Symeon ná tákiey ofierze nie przestáie: ále o twoim mieczu opowiáda/ktory dußę twoię przeniknąć ma: gdy będźie ten miły syn twoy iáko zá cel położony/do ktorego złośći náße strzeláiąc/ná nim vmorzone y zglą dzone będą. Lecz podobno w tych Synogárdlicách/ zakonowi tylo dosyć czyniß/ posłußeństwo twoie y pokorę pokázuieß/ vbostwo tu ná świećie Páná y Syná twego dáieß znáć. Wiedźiáłáś iż ták będźie/ iż ná to przyßedł w żywot twoy/ ten Syn twoy namilßy/ áby się zá nas báránkiem sstał Bożym/y zábity był/ y ná krzyżu ofiárowány. Ale czekáć było trzebá/ áby dorost/ ten ktory wzrost y pomnożenie wßytkiemu stworzeniu dáie/ á żeby nam pierwey zbáwienną náukę podał/ y rozśiał swoie święta Ewángelią/ y przykłády nam żywotá niebieskiego zostáwił.

Zakonne dosyć czynienie, posłußęstw.i y vbostwá zálecenie.

Głos Duchá ś. do Symeoná.

Tym czásem gdy Pánná z Synaczkiem/ y z oną ofiárą ku drzwiom się kośćielnym z dálekiey drogi przybliżáłá: Duch Boży ktory w Symeonie Proroku przebywał/záwołał náń: Co teraz stárcze w domu czyniß? wynidź á podnieś zgrzybiałe członki twoie: bież do kośćiołá/ naydźieß oczekáwáną poćiechę/ná ręku białeygłowy: vyźrzyß Messyaßá: oglądaß Bogá w ćiele: á weźmieß zapłátę ćierpliwośći/ wiáry y czekánia twego: y poznaß iákoć się wierny Bog w obietnicách swych viśćił. On ná ten głos porwał się iáko młodźieniec/ á ná one słowá ożył práwie duch iego/ y ćiáło láty sprochniałe nową moc vczuło. Przybieży do kośćiołá/ oświecone oczy iego/ miedzy ćiernim poznáią różą/ miedzy rodzącemi y pierworodne syny noßącemi/ Pánnę bez skázy/á ná ręku iey iednorodnego przed wieki z Bogá rodzonego Bogá: y przypadßy do nog mátki oney/ wiárą y obyczáiem onych trzech krolow/pokłon vczyniwßy y modłę/wyznał Páná y zbáwićielá sweĝ: á prze rádość wielką/prágnął go też sam ná ręku swoich nośić: y pokornie mátki oney czystey prośił: áby mu się dáłá dotknąć źrzodłá żywotá. żeby iuż nowego zakonu kápłáństwo záczął/á piástunem był Bożym: y iuż w ręku trzymáiąc/ nie krew bydlęcą/ale ono zbáwienie świátá/ y vbłagánie grzeßnych/ y báránká złośći gládzącego. vkazał się z bogátym podárzem przed oczymá Bogá swego: áby miał iuż nie figury á práwie gołe ręce do ofiáry: ále pełne/ y bogáctwá wßytkiego niebá niosące. Pánná tedy śćiągnąwßy czyste ręce swoie: podáłá stárcowi kochánie swe. A on wźiąwßy dźiećiątko: iáko stáry orzeł odmłodnął w duchu/ y członki iego/ dotykáiąc się żywotá dáiącego ćiáłá/ krzepić się poczęły.

Symeon piástun Boży ná wzor kápłanow zakonu nowego.

Tedy go rádość niewypowiedźiána opánowáłá/lepiey niż prágnący ieleń v wody ochłodzonym się czuł: y iákoby iuż był do niebá przenieśiony/ ledwie się w ćiele być pomniał: y długo się zdumiewáiąc/ á łzy bez miáry wylawßy/ iákoby iáki biały łábęć gdy vmiera/słodko bárzo y nád zwyczay śpiewáć począł pieśń onę: Teraz/po-

Symeon Łábęć biały napiękniey przed śmierćią śpiewáiący.

wiádá/Pánie/wypuść mię z ćiáłá tego w pokoiu: ktory mam/ktory noßę/ ktoregom doczekał wedle słowá twego. Oglądáły te oczy moie rzeczy dźiwne / nigdy niesłycháne. oglądałem ćię Bogá mego w ćiele/ niestworzonego stworzonym/ nieoglądánego widomym / niećierpiętliwego ćierpiącym. oglądałem wielkość Boską w máłośći / świátłość nieprzystępną / w obłoku ćiáłá śmiertelnego. Widzę to / co wßyscy przedemną Prorocy y Krolowie widźieć chćieli/á nie widźieli: ßczęśliwßy nád Abráámá y wßytkie Pátryárchy. O iákoś mię vczćił/y te látá moie vbłogosłáwił. Niewiem iákie tobie dźięki czynić mam. Oto pátrzę ná świátłość/ktorą máią być wßytkie narody oświecone: pátrzę ná sławę ludu y narodu spráwiedliwego: ná kámień máluczki bez ręku vćiosány/ktory ma vrość ná wielką gorę y zástąpić świát wßytek. Ziśćiłeś ludu twemu obietnicę / y mnie słudze twemu wypełniłeś spußczone słowo twoie. Nápełniłem się rádośći/ á czegoż innego prágnąć mam? Wypuść mię Pánie z ćiáłá tego / w tym pokoiu ktory mam/ ktory noßę. Niechcę pátrzyć ná niewdźięczność ludu mego/ktory się tobie sprzećiwiáć będźie. Niechay one głosy w vßy moie nie wchodzą: godźien iest śmierći: w rádę mężoboycow niechay nie wchodźi dußá moiá / ktorzy wołáć będą: vkrzyżuy vkrzyżuy/zá krolá go mieć niechcemy. Niech nie pátrzę ná rány/y sromotną śmierć twoię/ żądáną z domu tego/y onych wielkich sług y Prorokow y krolow twoich/ktorzy ćię miłowáli. Niech nie widzę smutku tey miłey mátki twoiey/y ná miecz serce iey przenikáiący/niech nie pátrzą oczy moie/wypuść mię w pokoiu: pośli mię do odchłáni / á ia onym oycom/ktorzy ćię tám czekáią ßczęśliwy posłem zostánę: powiem im tę dawno oczekiwáną nowinę / iżem ia ćiebie Páná mego/iuż ná ręku moich nośił. Wolę ćię tám czekáć miedzy spráwiedliwymi: niżli tu żyć miedzy niewdźięcznemi/ktorzy krew twoię rozleią. Roskaż mi ábych ten żywot ná dźięki zá to coś mi vczynił / oddáć tobie mogł: świátłośći moiá/ poprowadź mię do odpoczynienia oycow moich.

Luce: 10.
Dan: 2.
Symeō nie chćiał czeká: śmier
ći Chrystusowey.
Zach: 13.

O wdźięczna pieśni y słodkie pienie stárcá tego/przy ták ßczęśliwym tego nędznego żywotá dokonániu. Táką nam day Boże pieśń záśpiewáć wesołym sercem/ gdy kończyć tego świátá krotkie y złe dni będźiem / przy noßeniu y vżywániu tegoż Jezu Chrystá w przenaświętßym Sákrámenćie / w ktorym się nam ßczęśćie tego Symeoná podáie/w ktorym iest prawdźiwie y rzeczywiśćie tá świátłość náßá / ktora nas do widzenia iáwnego świátłośći y sámego siebie przyprowádźi/y przez wßytkie ćiemnośći y niebespieczeństwá przeprowádźi. Amen.

Żywot y męczeństwo Błażeiá ś. Biskupá Sebástyey/ y innych przy nim/ pisány od Metáphrástá / y innych. Ćierpiał zá Dyoklecyaná około roku Páńskiego/ 290.

III. Februa. Lutego.
Mart: R. 3. Februa.

Błażey ś. prze święty y czysty/ swoy żywot/zwłaßczá czystość á pokorę wielką y niewinność/ w Káppádocyey/mieśćie Sebáśćie/ná wielki biskupi vrząd obrány / y od P. Bogá wezwány był. Zá czásu Dyoklecyaná/gdy ono wielkie prześládowánie Chrześćian/ po wßystkim świecie wiele krwie świętych rozlewáło/ drudzy domy y máiętnośći opuśćiwßy / niechcąc się vpornie w niebespieczeństwo wdáwáć/kryli się po gorách/leśiech/ pustyniách: drudzy źioły tylko á korzonki żyiąc/głod wielki ćierpieć woleli/ tylo żeby się tego vstrzegli/áby w mękách ćięßkich/ ktoremi wierne ták okrutnie kátowano / Páná się swego nie záprzeli/á swego zbáwienia nie vtráćili. Miedzy innemi gdy w Sebáśćie máło iuż Chrześćian było ktorzyby nie byli wybići / abo się ná ono nędzne wygnánie y vćiekánie nie vdáli: sam też nákoniec Biskup ich Błázyus vćiekáiąc/skrył się w gorze/ Argeus názwáney: y tám długo w niewiádomośći ludzkiey w iedney iáskini ćiemney mießkał.

Ná on czás stárostá Agrykolaus kazał ná Chrześćiány okrutnych źwierzow/ po leśiech y gorách / ktorym pożeráć wierne dawał/z pilnośćią ßukáć łowcom wßystkim. Ci biegáiąc po gorách y pustyniách/ náleźli ś. Błážeiá: o ktorym gdy stárośćie powiedźieli / poimáć go / y inne wßytkie tám kryiące się Chrześćiány kazał. Gdy vyźrzał tych ktorzy go związáć y poimáć mieli: iuż nic o woley Bożey nie wątpiąc (o ktorey poki niewiedźiał vchodźił) vrádował się chwaląc P. Bogá/iż go iáko kápłaná ná ofiárę ś. wzywáć raczy/áby mu

ią/násłá-

Cudá Błażeiá ś.

ią / náśláduiąc Páná Jezuſá / że krwie y ćiáłá ſwego vczynił. Tedy ná drodze y w mieśćie wielkie cudá czynił ś. Błażey/tym ktorzy ſię w ſwych niemocách do niego vćiekáli/y imię Páná ſwego z onymi im cudy podawał: áby weń wierzyli / á tego ſobie zá Bogá mieli. Miedzy inymi/ mátká iedna ſynaczká ſwego iedynego/ kośćią rybią zádawionego/ y iuż kilá dni niemowiącego máiąc/bieżáłá do więźienia/proßąc z wielkim płáczem Błażeiá ś. áby go vzdrowił: powiádáiąc/ iż mu żaden lekarz áni człowiek pomocy dáć nie może. A święty Biſkup ręką ſię iego gárdłá dotykáiąc/á modlitwę w niebo poſyłáiąc/zlecżył wnet dźiećię ono. Ná ſąd ſtáwiony/ gdy mężnie imię Páná ſwego noſił y wyznawał: naprzod ten Agrykolaus bićzmi go bić kazał/mowiąc: pokłoń ſię bogom/ każe Ceſarz. A ś. Błażey mowił: Niemy á głuchy człowiecże/ czemu ſię twoim kámieniom kłániáć mam? bogow twoich nie znam/ iedno iednego Páná mego Jezuſá: mniemaß áby mię tym tákim bićiem vſtráßyć miał? Zbitego ſrodze wſádźił do więźienia: y dniá drugiego/ poſtáwionego przed ſię/ vpominał áby wolą Ceſárſką czynił. Czynię / rzecze / wolą Páná Ceſárzow wßytkich / nieśmiertelnego Bogá mego / á twemi ſię bałwany brzydzę. R kazał go drugi raz ná palu záwieśić / á oſękámi drápáć. A święty mowił: nigdy mię żadnym tákim kátowániem od Páná mego nie oddźieliß: ießcze ich więcey wymyślay / vczyń z mym ćiáłem co chceß. R kazał go ziąć á do więźienia prowádźić. w więźieniu niemáło cudow czynił.

A śiedm wiernych / y ná on czás bárzo w Bogu śmiáłych niewiaſt/zbieráły z źiemie krew świętego Biſkupá: po czym ſię wydáły iż były Chrześciánki. R wnet ſą poimáne/y do więźienia poſádzone. Kazał ie námáwiáć / áby ofiáry bogom czyniły. A one rzekły: Niechay ſtároſtá każe bogi ſwoie w wor pokłáść y záwiązáć ie/ y nieść nád ieźioro/á my vmywßy ſię wodą w onym ieźierze/pokłonim ſię im. Był temu rad ſtároſtá / y ták vczynić kazał. Wiedźiono ie do wody. A one wziąwßy on wor z bogámi/ wrzućiły bogi w wodę ná głębinę/ y potopiły ie. z czego záfráſowány ſtároſtá: kazał im żeláchne bláchy ogniſte do bokow ich przykłádáć/iż bárzo popalone zoſtáły: y potym ie żeláznemi grzebieniámi drápano. A ony mowiły: Błogoſłáwiony Bog náß Jezus Chryſtus/przeklęći dyabelſcy ſłudzy/ktorzy kámienie y drzewo zá bogi máią. bacząc ie tedy ſtároſtá bárzo ſtáteczne/ pośćináć dał. Dwoie dźiatek iedná z nich miáłá/ktore nigdźiey od mátki nie odſtępowáły / chcąc też z nią być łáſki Bożey vczeſtnicy. Ale im ná ten czás przepußczono/á do więźienia do ś. Błażeiá dano. ktorego też wywiodßy ießcze kuśił ſtároſtá proßąc y grożąc. A co tobie / powiáda / Chryſtus pomoże/gdy ia ćiebie vtopić dam? A ś. Błażey rzecze: Podźmy do wody / á poznay moc Páná mego. R kazał go ßeśćidźieśiąt y ośmiom żołnierzom vtopić.

Siedm męczennic.

Dwoie dziatek w męczeńſtwie mátki nie odſtępuią.

A Biſkup ś. wodę przeżegnawßy / á z ich ſię ręku wyrwawßy: bieżał ná wodę/ y chodźił iáko po źiemi chwaląc Jezuſá Chryſtuſá. A wołáiąc onych ktorzy go wiedli/áby ßli zá nim: Mácieli bogi ſwoie/mowi/niech was zá mną prowadzą. R kuśili ſię oni tego/y wnet potonęło ßeśćdźieśiąt y ośm mężow. A Błażey ś. ná brzeg wyßedł z iáſną twarzą iáko ktory Anyoł. To ſłyßąc ſtároſtá/dał nań ſkaźń áby ścięty był. R podiął ſławną śmierć dla Páná ſwego/ á z nim poſpołu ono dwoie dźiatek tákże ſtátecznie imię Jezuſá Chryſtuſá wyznawáiące/ koronę męczeńſką odniosły: chwaląc Páná Jezuſá Chryſtuſá: Ktorego ieſt roſkázowánie ná wiek wiekom. Amen.

Po wodzie chodził ś. Błażey.

IIII. Febru. *Lutego.* Mart: R. 1. Februa

Żywot S. Ephremá dyákoná y ſtárego Doktorá á w lećiech Bázylemu wielkiemu rownego / piſány od Metáphráſtá y innych. Żył około roku Páńſkiego/368.



Rodźił ſię ś. Ephrem w mieśćie Nizybie/z rodźicow Chrześćiáńſkich: od ktorych ná náukę dány/wielce ſię w piſmie ś. y czytániu iego kocháć począł z młodośći/y z nim záraz we wßytkich cnotách Chrześćiáńſkich vrosł. Vczeń był y wychowániec onego wielkiego Jákubá Biſkupá Nizybu/y nie tylo náuki iego ále y świątobliwośći dźiedzicem zoſtał. Przywykł z lat młodych wielkim poſtom / nieſpániu/ ná źiemi legániu/ vboſtwu/ ták iż nigdy własnego mieć nic niechćiał: w miłośierdźiu/ łáſkáwośći y w innych doſkonáłych Chrześćiáńſkich obyczáiách kwitnął. Miedzy innymi dáry Bożymi/miał

wielką

Náuká piſmá ś. w Ephremie

wielką náukę piſmá ś. z ktorey hoynie bli-
źnim pożytek zbáwienny czynił. Powiádał
ſam o ſobie/ iż będąc máłym w lećiech/ wi-
dźiał tákie widzenie: á ono z ięzyká iego
wyroſło drzewo winne/ á ná nim wiele
ſłodkich iágod/ ktorych wſzyſcy ptacy po-
żywáli. A im więcey ich vbieráli/ tym wię-
cey iágod przybywáło: To ſię ná nim zná-
cznie wypełniło. Bo mu P. Bog w piſmie
ś. tákie oświecenie y pomnożenie rozumu
dawał/ iż więcey do głowy przychodźiło/
niżli vſty wymowić mogł. Choćiaż był ię-
zyká wymownego bárzo/ á ſłowá mu iáko
z rzeki wodá z vſt iego płynęły. A przeto
drugdy do P. Bogá mawiał: gdy mu bár-
zo hoyne rozumienia y rozrywki przycho-
dźiły: pohámuy Pánie źrzodłá łáſki two-
iey. Bo oney głębokośći náuki/ y buynego
płynienia iey/ ięzyk iuż zdołáć nie mogł. W-
ſzákże w piſmie ſwym ktore zoſtáwił/ czę-
ſtokroć zániechywáiąc głębokośći rozu-
mienia: więcey ſię báwi/ ná pokazániu ſro-
gośći ſądu Bożego/ wielkośći grzechow
náſzych/ práwey y potrzebney ſkruſze. ſam
od śiebie poczynáiąc/ grzechy ſwoie żáło-
ſnie wſzędźie w piſmie ſwym opłákiwa: y
drugim do tego przykład dáie/ á to nawię-
cey w ſerce wlepia. Iákoż był wielce ſam
v śiebie niſkim y práwie pokornym/ á ku
bliźniemu bárzo miłośćiwym y łáſkáwym

Ná czym ſię więcey Doktor kośćielny báwić ma.

A boiąc ſię áby ſobie ludzkim towárzy-
ſtwem bogomyślnośći nie vjął: więtſzą
część żywotá ſwego ná puſzczy ſtrawił:
ludzkiemi czćiámi y tym czego świát prá-
gnie gárdząc/ y ſobie tego zá nic niemáiąc.
wſzákże nátchniony Duchem ś. często do
miáſtá dla náuki ludzkiey wychodźił. Sam
ſię też chcąc z towárzyſtwá y rozmowy
ludźi pobożnych y w duchu Bożym po-
mnożonych w cnotách więtſzych vbogá-
ćić. Czáſu iednego chcąc wyniść z puſty-
niey do miáſtá Edeſſy: prośi P. Bogá áby
tráfił ná tákiego człowieká/ z ktorym by ro-
zmowić mogł o rzeczách duchownych/ ku
zbudowániu duſze ſwoiey. A ſkoro w miá-
ſto wſzedł/ potka niewiáſtę. A zdumiawſzy
ſię ná to/ iż go P. Bog nie wyſłuchał/ ále
mu coś przećiwnego podał: pocznie ná o-
nę niewiáſtę pátrzyć. A oná też oczy ſwe
weń ták wlepi/ iż ich ſpuśćić z niego nie-
chćiáłá. Toż Ephrem/ chcąc do wſtydu
niewieśćie przyſtoynego onę przywieść/ rze-
cze iey: nie wſtyd ćię ná mężá ták beſpiecz-
nie pátrzyć? A oná mu odpowie: Mnie
nie dźiw/ iż ia z mężá vczynioná ná mężá
pátrzę: ále tobie przyſtoyniey/ w źiemię

Ná puſzczy mieſzkánie

Nierządnice do Ephrema ſłowo.

ráczey z ktoreyeś vczynion/ á niżli ná mię
pátrzyć? To vſłyſzawſzy Ephrem/ zdźiwi
ſię ſpráwie Bożey/ y dźiękowáć oney biá-
łeygłowie zá náukę pocznie. A ſerce do Pá-
ná Bogá obroćiwſzy/ pochwali mądrość
Bożą/ iż ze złego/ á tám gdźie ſię nie ſpo-
dźiał duchowny mu pożytek vczynił.

Potym po kilá dni/ czynił ſobie ieść w
goſpodźie ſwey: á podle mieſzkáiąc druga
niewiáſtá/ y okienko ná on plác gdźie ſobie
wárzył ś. Ephrem máiąc/ pocznie nań bez
wſtydu onym oknem pátrzyć. Szátan ią
iáko ſwoie naczynie ná świętego/ iáko dru-
gą ná Iádámá nápráwił. á pátrząc długo/
rzecze niewſtydliwa ná śmiech: Błogo-
ſław mi oycze święty. A Ephrem obroći-
wſzy ſię do niey/ z oną nabożną y czći go-
dną poſtáwą y oſobą/ rzecze: Błogoſławći
P. Bog. A mniemáiąc żeby iey iuż zbył: á
oná ieſzcze w okienku trwáiąc á niewſty-
dliwie ſię śmieiąc/ rzecze: Czegoć tám nie
doſtáie do twego obiádu? odpowie świę-
ty: kámienia á gliny żebych to okienko kto-
rym pátrzyſz zálepił. A oná tym ſię nic nie
wzruſzáiąc/ więtſzey ieſzcze wſzetecznośći
ſwey vżywáć poczęłá. A święty ſię wielce
záwſtydźiwſzy/ pomyśli ſobie: Ieſli dyabeł
ma ná mię ták wiele wſzeteczeńſtwá/ naydę
ia też nań z toż duchowieńſtwá. A rzecze
niewieśćie: Ieſli chceſz co mieć/ podźże tám
gdźie ia chcę. A oná ochotnie obiecáłá. A
ś. Ephrem rzecze: podź ná rynek w śrzod
dniá. Oná to vſłyſzawſzy/ rzecze: Ale to
ſromotá/ gdyby ludźie pátrzáli. z tego ſło-
wá iey/ wźiął święty przyczynę vkázowáć
iey boiaźń Bożą/ mowiąc: Pátrz iáki ieſt
rozum twoy/ oczy ćię ludzkie od ſproſno-
śći y grzechu twego/ y wſtyd ludzki odwo-
dźi: á ono oko P. Bogá twego y Anyołow
y świętych iego czyſtſze niżli ludzkie/ á kto-
re wſzędźie przez śćiány widźi/ á ſrodzey
niżli ludźie karze/ vkroćić ćię y záwſtydźić
nie może? ábyś tákich złośći przeſtáłá/ o
ktore y twoie ſumnienie vſtáwicznie ná ćię
wołá/ y wiecznymći potępieniem grozi? ná
te ſłowá iáko ná iákiego piorunu trząśnie-
nie oczy ſwoie niewiáſtá ſpuśćiłá: y w kąt
do komory ſwey pobieżawſzy/ hoynie łzy
wylewáłá/ wſtydząc ſię złośći ſwoich: á
widząc ſzkárádność ſwoię/ y ſrogość kárá-
nia Bożego nád ſobą. A nie długo do świę-
tego pokornie iáko Mágdálená do nog ie-
go przyſzłá proſząc: áby iey drogę do poku-
ty ś. vkazał. A Ephrem náuczywſzy ią bo-
iáźni Bożey/ do kláſztoru ią miedzy poku-
tuiące wprawił Ták mu ſię powiodło/ gdy

Rozmowá Ephrema ś. z nierządnicą.

Pokutá nierządnice.

te dwie wßetecznice w mieśćie nálazł: z iedney wziął duchówny pożytek / á druga przezeń zbáwienie odniosłá. co ſpráwiwßy/ poßedł záſię ná puſtynią.

Widzenie ś. Ephremá o Bázylim ś.

Gdźie ſłyßąc o ś. Bázylim wielkim názwánym: myślił ſobie/coby to był zá człowiek táki. y vyźrzy w widzeniu ſłup ogniſty od źiemie áż do niebá/á głos wołáiący: To ieſt Bázyli. y gdy k ſobie przyßedł: ßedł do Káppádocyey ogladáć ś. Bázylego. Y tráfił do Cezáreey ná świeto trzech Krolow/vyźrzy ś. Bázylego w kośćiele miedzy wielkim pocztem kápłanow / iáko Biſkupá vbránego y vczczonego: y zdał mu ſie być człowiekiem świeckim á pompę miłuiącym. Y pomyśli ſobie/ proznom ſie ia zátłukł: tenby to miał być ſłupem onym ogniſtym? Ale gdy kázáć począl ś. Bázyli: vyźrzy z vſt iego iáko ogień wychodzący / y dopiero pomyśli/ iż inákße w nim ieſt ſerce á niżli ſie ná wierzchu zda. Po kázániu Bázyli ś. z obiáwienia Bożego o nim w kośćiele wiedząc/ wołáć go do śiebie dyákonowi / y imieniem miánowáć v drzwi ſtoiącego / kazał. Ná co ſie zdźiwił Ephrem. A widząc iż Bázyli ma Duchá Bożego/ ßedł/ y z iego ręku ćiało Boże wziął. Potym go Bázyli ś. puśćić niechćiał od śiebie/ áż go dyákonem y potym kápłanem poświęćił. Acz kápłáńſtwá prze wielką pokorę ſwoię/y vczćiwość ku ſtráßliwey ofierze/ nigdy ſpráwowáć niechćiał/ iedno kazánia z wielkim pożytkiem ludzkim czynił y piſał.

Kápłáńſkie° vrzędu prze pokorę ſpráwowáć niechćiał.

Wiele ſię potym do niego vczniow zeßło / ktorym duchownych ſkárbow vżyczał/ iáko dobry ßáfarz dárow Bożych. Modlitwę iego ſámá náuká rozrywáłá: w ktorey miał wielki dar ſkrußenia/y płákánia. Máło ſypiáiąc czuł we dnie y w nocy / ná ſąd ſię Boży / w ktorym miał częſte rozmyślánia / oglądáiąc. w vboſtwie ſię wielce kochał / ták iż ſam o ſobie w ſwym teſtámenćie mowi: Ephrem nigdy nie miał áni złotá/ áni śrebrá/ áni kálety. Bo dobrego miſtrzá ſłuchał mowiącego: Nic nie ośięgawayćie ná źiemi. W pokorze był doſkonáły. Gdy go kto chwalił/nie tylo tego nie przypußczał/ále ſię też o to gniewał iáko drudzy ſię gniewáią/gdy ſię z nich kto śmieie. wnet oczy w źiemię obrácał/ á twarz wſtydem mienił / mieniąc ſię záwżdy być grzeßnym bárzo człowiekiem. Ná teſtámenćie ſwym polecał / áby go nie grzebli w kośćiele/áni iego ćiáłá czym drogim nie pokrywáli.

Vboſtwo ś. Ephremá.

Pokorá wielka.

Heretykámi wielce ſię brzydźił / y mawiał o nich: iż iáko wśćiekli pśi ná ſwe ſię goſpodarze tárgáią/ták oni ná ſwego Páná/ y ná mátkę Kośćioł świety/z ktorey ſię vrodźili. A powiádał: iáko drzewo ſtáre ze pnia wyćięte / trudno ma zákwitnąć: ták kácermiſtrz trudno ſię náwroćić do Kátholickiey wiáry ma: rychley/powiáda / czártá záklnieß / niżli ſyná złośći y Apoſtatę/ ná dobre námowiß. Ná on czás Apollináris heretyk bárzo vczony/kośćielną iedność targał: ſwoy rozum y wiek áż do ſtárośći/ y wßytkę pracą ná to obracáiąc/ aby kośćioł Boży pſował. Y nápiſał był wiele kśiąg ßkodliwych przećiw prawdźie Kátholickiey: á zwłaßczá dwoie miał/ iáko ſkarb ſwoim wßytkim przećiw Kátholikom woynom. O ktorych gdy ſię ś. Ephrem dowiedźiał / iż ſię ich ſwoiey nierządnicy zwierzył: bieżał do miáſtá / y mądrze á oſtrożnie znáiomość z oną iego niewiáſtą wziął: chcąc onę lißkę rozumem vłowić. Y pomáłu mu dufáć oná niewiáſtá pocznie. A on kśiąg od niey onych ná przepiſánie prośił. A mniemaiąc niewiáſtá żeby był vczniem Apollinárowym/ dałá mu ku przepiſániu: proßąc áby ie prędko wroćił. A on wziąwßy kśięgi / kárty wßytkie w nich iedne do drugiey pokliił: ták iż ſię żadna otworzyć oſobnie nie mogłá. Y gdy czás przyßedł / oddał kśięgi. Niewiáſtá w nie nie pátrząc/ ná ſwe mieyſce położyłá. Y tráfiło ſię że Apollinárá iuż ſtárego Kátholicy ná dyſputácyą powabili. Gdy mu rzeczy y pámięci iáko ſtáremu nie sſtáło: chćiał ná dyſputácyey z onych kśiąg ná dowody ſię zdobywáć: áż gdy otworzył/ á iáko drewno iedno ták zlepione kárty nálazł: záwſtydźiwßy ſię wſtał/ y z ſromotą ſwoią/ á z Kátholicką ſławą / poßedł. Potym od wſtydu y fráſunku rychło zdechł. A Ephrem ś. chwálebny y dźiwny teſtáment nápiſawßy/ y w nim wielkie náuki/godne pilnego przeczytánia / vczniom ſwym zoſtawiwßy / ná ich ręku dobrze ſtáry w lećiech świátá tego kończąc Pánu Bogu duchá oddał. z wielkiey á niewymowney świątobliwośći żywotá y náuki świátu wßytkiemu znáiomy. ktorego modlitwámi/ day nam IEzu Chryſte przez mękę twoię/ cnot iego náśládowánie. ktory z Oycem y z Duchem świętym kroluieß ná wieki. Amen.

Heretykámi iáko ſię brzydził ś. Ephrem.

Trudne náwrocenie heretyká.

Co czynił heretyckim kśięgom, y iáko ie vłowił ś. Ephrem.

Náuká

Náuká świetego Ephremá/ kácerstwom dzisieyßym przeciwna.

TAk dawny / ták świety Doktor ten / Kátholicką náuke / y te ktorą podáie kościoł Rzymski / po wßytkich pismách swoich rozśiał. Acz nas nie wßytkie doßły / wßákże z tego co iest z Syriyskiego y Greckiego iezyká przełożono: dosyć sie dostáteczni pokázuie stárowieczność Apostolska / y powßechność náuki kośćiołá Rzymskiego.

I. O bostwie Chrystusowym y ś. Troycy.

1. Bostwá Chrystusowego y Troyce ś. iednego nieogárnionego Bogá / wielkim iest y nabożnym wßedźie wyznawcą / á zwłaßczá *Hom: de transfiguratione Dom. Et in sermone de laudibus sanctißimæ Dei Matris.*

2. O prawdźiwym ćiele Bożym w Sákrámenćie.

2. O prawdźiwym ćiele Bożym w Sákrámenćie ták mowi / iákoby właśnie ná Zwingliany pisał: *lib: de eis qui naturam filij Dei scrutari volunt, cap: 4.* Oko/ powiáda / wiáry gdy sie w sercu czyim iáśnie oświeći / ná Báránká Bożego ßczerze pátrzy: ktory zá nas zábity iest / y dárował nam ćiáło swe świete y niepokaláne / ábychmy go vstáwicznie vżywáli / á iego vczestnictwo / sstawáło sie nam grzechom odpußczenie. Y niżey *cap: 5.* Czemu sie bádaß o rzeczách niewybádánych? Jesli to dwornie rozbieráć chceß? iuż nie bedźieß zwan wierzącym / ále wßytko wiedźieć chcącym. Badź wiernym á niewiernym. Vżyway niepokalánego ćiáłá Páná twego w wierze zupełney: pewien bedąc / iż sámego Báránká zupełnie pożywaß. Ogniem nieśmiertelnym táiemnice są Chrystusowe. Nie ßperzże w nich vpornie / ábyś sie w ich vżywániu nie spalił. Abráhám Pátryárchá niebieskim Anyołom źiemskie dał potráwy / y iedli ie: wielki to cud záprawdę / gdy pátrzał iż oni duchowie / nie ćielesni / mieśnych potraw ná źiemi vżywáli. Ale dáleko wßytko podźiwienie / wßytke mowe y myśl náße przechodźi. co nam iednorodny Syn / Jezus zbáwićiel náß / vczynił. ogień y duchá nam dáiąc / ku pożywániu y napoiu / nam ćiáłem obleczonym: to iest ćiáło y krew swoie.

Niewybádane rzeczy w Sákrámećie.

Cudo w Sákrámenćie iż sámego báránká całego pożywamy tu w ćiele bedąc.

3. Swięći w niebie kroluią. Wzywánie śś.

3. Iż świeći kroluią w niebie / y my ich słußnie o przyczyne wzywamy / ták mowi *Serm: de laudibus Sanctorum Mart.* Prośimy was / práwi / błogosłáwieni meczennicy / ktorzyśćie dla Páná zbáwićielá náßego / y prze zámiłowánie iego / dobrowolnie y ochotnie meki podieli / y przeto teraz iáko domownicy iego / złączeni z nim iesteśćie: ábyśćie sie zá námi nedznemi y grzeßnemi do Páná wstáwili / áby przyßłá ná nas łáská Chrystusowá / ktoraby sercá náße / promieniem miłośći oświećiłá: ábychmy go z cáłego sercá miłowáć mogli. Wy iesteśćie práwie ßczęśliwi y przechwálebni / ktore Anyołowie y ludźie zgodnie wysławiáią.

4. Wzywánie y wielkie tytuły mátki Bożey.

4. O Pánnie przeczystey mátce Bożey / toż y ießcze dáleko więcey trzyma / gdy iey tákie nazwiská dáie / *in oratione de laudibus sanctißimæ Virginis:* Zdrową badź / náwroconych vćieczko / meskiey y niewieśćiey płći opiekálniczko / pośrzedniczko przenáchwálebnieyßa / y wßytkiego świátá iednaczko. Y ná drugim mieyscu ták mowi: *in oratione ad sanctissimam Dei genitricem:* Niepokalána / nieskáżona / przeczysta dźiewico / mnie złośliwego grzeßniká nie odmiátay proße: ále ták iákoś iest mátká przełáskáwego Páná mego / mnie grzeßnego łáskáwie y moie plugáwa z nieczystych vst modlitwe przyimi. á twego Syná / Páná mego y Bogá mego / z łáskáwey twey máćierzyńskiey ßczodrobliwośći / zá mną rácz prośić: áby mi też ony łáskáwe swego miłośierdźia wnetrznośći otworzył / á mnie / nie pomniąc ná grzechy moie / do pokatánia przywieść raczył.

5. O świetách / iż sie ná pámiątke świetych / obchodźiły: *Lib: de vera pœnitentia, cap: 2.* ták mowi: Gdy obchodźim pámiątke świetych / wspominámy ná chore y wdowy. &c. *5. O święceniu świąt Swiętych.*

6. O czczeniu kośći ich ták wspomina: *Sermone de laudibus Martyrum:* Owo lud sławi tego / ktory was (ś. meczennicy) vkoronował / y z wielkim weselem stoi / około kośći wáßych: chcąc otrzymáć błogosłáwieństwo / y odnieść dußne y ćielesne lekárstwo. Y niżey: Ja / powiáda / nieudolny wźiąwßy śiłe z wáßey wysługi y modlitwy / śpiewałem wßytkim nabożeństwem sercá mego / przed świetymi kośćiámi wáßymi / pieśni chwały y sławy wáßey. *6. O kośćiách śś. Wysługá y modlitwy śś. są nam pomocne.*

7. O iedności kośćiołá Bożego / ták náucza / *Lib: de vera pœnitentia, cap: 3.* Krzyż / powiáda / Páński od wschodu słońcá y zachodu / od południa y pułnocy / skupił narody w ieden kośćiół / w iedne wiáre / y iedną głową w miłośći iey spoił. *7. O iedności kośćiołá ś.*

8. O Pietrze ś. trzymał: *Sermone de transfiguratione Domini:* iż ná nim iest zbudowány kośćiół / gdy ták mowi / imieniem Chrystusowym: Jesli tu ná tey gorze zostániem / á iáko sie to spełni / com rzekł? A iáko ná tobie kośćiół zbudowány bedźie? *8. Ná pietrze ś. zbudowány kośćioł.*

9. O znáku Krzyżá ś. ták náucza: *Lib: de vera pœnitentia, cap: 3.* Máluymy ná drzwiách / y stawmy ná czołách náßych / ná vśćiech y ná pierśiách / y ná wßytkich członkách / ożywiáiące známie Krzyżá ś. Bo iest zwyćiezcá śmierći / wiernych nádźieiá / świátłość świátá / wrotny Rayski / zburzyćiel kácerstwá. To vzbroienie noś / Chrześćiáninie / we dnie y w nocy / ná káżdy czás y godźine / ná wßelkim mieyscu nic bez niego nie czyń / śpiąc y czuiąc / iádąc / spráwuiąc. &c. Tym członki sobie obmuruy / á złe sie do ćiebie nie przybliży. Gdy ten znák mocy piekielne vyźrzą / drżą y przestráßone vćiekáią. *9. O znáku krzyżá ś. Czárći sie boią znáku krzyżá świętego.*

10. O czystośći ćielesney / y chowániu dźiewictwá / nápisał kazánie: *Sermone de Virginitate,* w ktorym skoro ná przodku / nád małżeństwo przekłada dźiewictwo / z náuki Apostołá ś. Páwłá. O dźiewictwie / powiáda / y poświeceniu duße Páweł Apostoł / wyborny ráycá / nas vpomina wßytkich: y rozumie iż dźiewiczy stan wßelkie ludzkie wysługi przechodźi / y nád świát sie wynośi. Bo kto ma żone / mowi / stára sie áby sie podobał żenie: ále kto w dźiewictwie trwa / stára sie tákoby sie Bogu podobał. Stáránie ono wiedźie do karánia / á to dowiedźie do żywotá. Błogosłáwiony ktory pilnie chce sie podobáć Pánu Bogu / á ćiáło swe bez skázy á zmázánia záchowa / áby było czystym kośćiołem Chrystusowi. *10. O czystośći y dźiewictwie.*

11. O zárzekániu sie ßátáná y grzechow iego ná Chrzćie ták mowi: *Lib: de extremo iudicio, cap: 5.* Spytáią / powiáda / ná sądźie Bożym / o Krolewskim znáku (Krzyżá ś.) od tego czásu iákoś Kátholicki kośćiół / y práwą wiáre náße przez Chrzest przyiął / pytáć bedą / ieśliś wiáre niepokalána záchował / y pieczeć nienáruszona / y sukniá niezmázána / wedle onego piekney wyznánia / w ktorymeś mowił: Zárzekam sie ćiebie ßátánie / y wßytkich spraw twoich. To zárzekánie pißą Anyołowie przy Chrzćie / y vpominác sie go v nas bedą. *11. O zárzekániu przy Chrzćie.*

12. O kácerstwie ták mowi: *Lib: de vera pœnitentia:* Biádá tym ktorzy świetą wiáre kácerstwem zmázáli: y heretykom przyzwaláli. *12. O kácerstwách.*

Obrok duchowny.

ZA obrok przywiodę słowá iego/ o ſadźie Bożym ſtráßliwym. Bo ſą bárzo ku zbudowániu ſłużące/ y z wielkim nabożeńſtwem piſáne. Płákánie ſwoie o dniu ſądnym tákże nápiſał. *De die iudicii lamentatio.* Pilny á śćiſły ſąd / práwy/ y ſpráwiedliwy ſędźia / á ſtráßliwa ſtolicá tego przed námi / duſzo moiá : pozwáni do práwá/ ſtániem nádzy y odkryći : tám pieniądze nie pomogą / áni moc krolewſka obroni / ále wſzytko ſpráwiedliwymi dowody vznano będźie. O iáko to dźień ten będźie przewinionym ſtráßliwy / gdy Bog ná práwie záśiedźie. Stáną ći co ná nas żálowáć będą / vkázuiąc nam vczynki náſze/ y táiemnych pilnie ſzukáiąc. O iáki tám poſtrách. Przeto vpámiętay ſię duſzo moiá / á opłákuy złośći ſwe poki z świátá nie zeydźieſz/ áby ćię śmierć znagła nie záſtá. Już po śmierći pokuty nie máſz: vſchną łzy á ięzyk zániemieie/ iáko piſano ieſt : Nie máſz w piekle pokućie mieyſcá. Czemużeś ták ſkłonny do źiemie człowiecze? obroć ſię á wzgorę ſię podnieś / podeymie ćię łáſkáwy y ludzki Chryſtus. Pánie Boże miłośierny y dobrotliwy/ pokaż tę łáſkę ná mnie. Bądź miłośćiw á obroń duſze moie/ dla ktoreyś ná Krzyżu wiśieć raczył. Amen. Y ná drugim mieyſcu : *Lib : de iudicio extremo cap :1.*

Stráßliwy dzień ſądny.

Nikt nam ná on czás nie pomoże/ iedno żywot święty á vczynki dobre / ktore ſtąd ponieśiem. wzdryga ſię ſerce moie/ y táią lędźwie moie/ gdy wſpomnię / iż ſię myśli náſze y słowá y vczynki / ná on dźień ſądny/ odkryć máią. Y indźiey *cap : 4. de vera pœnitentia :* O iákie będźie łykánie y nędzne płákánie gdy ná oczy widźieć będźiem : z iedney ſtrony niewymowne kroleſtwo niebieſkie : z drugiey wieczne męki y piekło : á we śrzodku ludzki narod wſzytek : od Adámá áż do oſtátniego człowieká. gdy wſzyſcy pádną ná twarzy ſwe kłániáiąc ſię / á ieſzcze nie wiedząc/ gdźie ſię kto doſtánie / wſzyſcy oczy ná źiemię ſpuſzczą / przewielka boiaźń y oczekawánie troſkliwe. Y niżey: *cap: 8.*

Rozdźiał ná dniu ſądnym.

tedy ſię rozdźielą y poydą ná drogę/ z ktorey ſię iuż ná wieki nieoglądáią: biſkupi od biſkupow/ towárzyſze od towárzyſzow/ etc. Krolowie iáko dźieći płákáć będą / á pożoną ię/ iáko niewolniki. Wzdycháć będą Kśiążętá/ bogáći/ á niemiłośierni: nágo idąc/ zewſząd opuſzczeni: tám y ſam ſię oglądáiąc/ ſtroſzczą ſię ſzukáiąc pomocy: ále prożno. á krotko mowiąc : ſrodzy czárći popycháć ich będą/ biiąc ie y biczuiąc/ wyiąc y zgrzytáiąc zębámi nád nimi. A oni ſię názad obrácáć będą/ żeby iáko vyrzeć mogli ono mieśce/ y rádość od ktorey ie wygániáią: vyrzą świátłość one niewymowną/ rayſkie roſkoſzy/ y wielkie páńſtwá/ y vpominki/ ktore święći od Kroláchwały odnieśli. Miedzy ktoremi vyźrzą ſwoie powinowáte y towárzyſze / y będą nędznie nárzekáć / y płákáć. áż pomáluidąc odłączeni będą od ſwoich znáiomych/ y od Bogá. y tám zaydą/ gdźie ſię iuż názad obroćić / y pátrzyć ná one rádość y ſzczerą świátłość świętych/ nie będą mogli. y przybliżą ſię ná ono mieyſce ſmutku y boleśći/ gdźie im wieczne męki zgotowáne ſą. Tám ie záśię odłączáią/ y iednego rozſádzáią od drugiego / náznáczáiąc y vkázuiąc káżdemu rozmáite męki wedle záſługi tego. *Et cap : 7. ibidem.* Tám iáko ktory zgrzeſzył/ ták karan będźie : ináczey cudzołożnik / ináczey porobnik / ináczey złodźiey / ináczey meżoboycá / ináczey piiánicá / ináczey mátácz / ináczey krzywoprzyśiężcá. A kto nienawidźi brátá ſwego / z czárownikiem y meżoboycą karan będźie. A kto ſię kácerſtwem pomázał/ vſłyſzy : Porwi niezbożniká/ áby nie pátrzał ná chwałę Bożą. Toć ſą ſłowá tego świętego/ z ktorych day nam Pánie IEzu Chryſte/ począć przyſzłą ſrogość twoię/ ábyſmy nie mieſzkáiąc do niniey ſzey łáſki w pokućie ſię vćiekáli.

Potępieni oglądáią rádość kroleſtwá ś. ná wie... ßą żało...

Rożne męki w piekle ná káżdy grzech.

Ieſzczem y tego nákoniec zámilczeć niechćiał / co o tym ś. Ephremie nápiſał Soſomenus w kośćielney ſwey hiſtoryey : bo rzecz ieſt vćieſzna / y ku dobremu przykłádu walczenia z namiętnośćiámi náſzemi ſłużi. Był/ powiáda/ ten ś. Ephrem z przyrodzenia gniewliwy / y dla tego ná puſtynią wychodźił / áby go kto gniewliwym nie widźiał/ á przyczyny do gniewu nie miał. Iednego dniá gdy kilá dni pośćił nie iedząc / kazał ſobie/ ſłudze ábo vczniowi ſwemu ieść vczynić : á on vwárzywſzy y nioſąc do niego/ potráwę ná źiemię vpuśćił y gárniec ſtłukł. co gdy obaczył ś. Ephrem/ w gniewie ſię ták vłał y zwyćiężył/ iż rzekł śmieſznie do ſługi onego : niechćiał ten gárniec z potráwą przyść do nas/ á my do niego podźmy : y śiadſzy nád onemi ſkorupámi/ iadł to z źiemie co ſię vwárzyło. Tom dla tego przywiodł : ábyſmy wiedźieli/ iáko mowi ś. Ambroży/ iż ſię święći nie rodźili z cnotámi/ ále ná nie tákże robili/ á złe ſkłonnośći ſwe / pilnośćią y pracą z śiebie pędźili / y ogrod ſercá ſwego tákże z Adámá zárážony/ w poćie czołá ſwego czyśćili.

Lib: 3. cap: 16.

Z gniewu woyná.

V. Februa. *Lutego.* Mart: R. 5. Februa.

Żywot S. Agáthy dźiewice y męczenniczki ſławney/ wypiſány od Adámá Trewer: Vſwárdá/ Metáphráſtá/ y innych. Żyłá około roku Páńſkiego/ 254.

ZA czáſu Decyuſá Ceſárzá/ á ſtároſty Sycyliey Quincyaná: byłá pánienká w Pánormie mieśćie/ w źiemi Sycyliey/ ná imię Agáthá/ rodu zacnego y máietnośći wielkiey / wychowána od rodźicow w wierze ś. Chrześćiáńſkiey. vrody byłá tákiey/ iż iey w pięknośći żadney rowney nie było. Gdy on okrutny przećiw wierze Chrześćiáńſkiey od Decyuſá Ceſárzá wyrok wyſzedł/ áby chwalcy Chryſtuſowi do ofiar brzydkich dyabelſkich przymuſzáni byli/ karánim/ vtrátą máietnośći y zdrowia : oná świátem wſzytkim / y iego dochody wzgárdźiwſzy / á ćiáło ſwe ná czyſtość ſwemu oblubieńcu Jezuſowi oddawſzy: w cnoty duſze ſwoie vbierálá/ á do męczeńſkiey ſię korony przyprawowáłá. Tedy Quincianus iey vrodą y bogáctwy pobudzony / chcąc ią tym iż byłá Chrześćiánką zniewolić/ á ku ſwym myślom niepoczćiwym przywieść: do śiebie ią z Pánormu do Katány miáſtá przyzwáć roſkazał. Gdy ſłudzy po nię przybieżeli / mieniąc : Ieſli

gotowá

gotowá będźiesz Cesárſki dekret przyiąć/ á Bogom ſię vkorzyć/ z wielką czćią prowádzona y przywitána będźiesz: oná do komorki ſwey wszedszy/ á prosząc áby máło poczekáli/ ręce w niebo podnioſłá/ y z płáczem mowiłá: Ty wiesz Pánie ſerce moie/ y wiárę moię ku tobie: Posilże mię/ niechay ſię czárt y ten ſługá iego nie chlubi/ iákoby zmázáć miał ćiało moie tobie poświęcone. Vmocni duszę moię ábych głowę iego ſtárłá/ ſłábośćią płći moiey/ mocą twoią pokrzepioney. Przyimi ofiárę tę moię/ y łzy moie/ boś ty ieſt ſam Bog moy ná wieki wiekom chwálebny. Amen.

Modlitwá Agáty ś. przed poimániem.

Po tey modlitwie/ iáko woyſki wielkimi y mury opátrzona y obtoczona/ mężnie z Pánormu z ſługámi wyiáchałá. rozmyśláiąc ſobie ná drodze tę łáſkę/ ktorą iey Pan Bog dał: iżem naprzod/ powiáda/ woyny pierwszey z czártem zá Chryſtuſową pomocą wygráłá: gdym w ćiele moim roskoszy y pożądliwość nierządną/ naśienie czártowſkie vmorzyłá: á teraz ná drugą woynę idąc/ do rozlania krwie/ y vtráty ludźiom miłego tego żywotá: mam nádźieię/ iż nic nie wygrasz/ przeklęty nieprzyiaćielu moy: ále pohánbion będźiesz. Bo pátrzyć będźie ná to potkánie moie Jezus Chryſtus Bog moy/ y niezliczone woyſká Anyołow/ á pomoc od nich odnioſę. A to myśląc/ á w ſercu mowiąc/ hoyne łzy wylewáłá. A obroćiwszy ſię názad/ żadnego z przyiaćioł y ſąśiad ſwoich zá ſobą niewidźiáłá: wszyſcy zoſtáli/ á onę opuśćili: co iey poćiesznego płáczu przymnożyło.

Dwoiá woyná dziewictwá: z roskoszą, y żywotá z męczeńſtwē.

Gdy do Kátány przyiácháłá/ ſtároſtá ią prowádźić kazał w dom iedney pániey pogáńſkiey/ ná imię Aphrodyſyey. ktora pięć młodych corek miáłá: prosząc iey/ áby Agáthę ś. y ſłowy y poſtępki łágodnemi/ ták zmiękczyłá/ y ſerce iey odmieniłá/ áby ná ofiárę Bogom przyzwoliłá/ á w tych ſię świeckich á ćieleſnych roskoszách kocháć poczęłá. Tedy rozmáitemi pochlebſtwy/ obietnicámi/ vbiory/ złotem/ potráwámi/ towárzyſtwem/ tańcy/ muzyką/ śmieszki/ widoki y błazeńſtwy/ y wszytką świecką á ćieleſną łágodnośćią wkráść ſię czárt w iey ſerce przez onę niewiáſtę chćiał. Ale oná iáko mur nieprzebity/ ſtáłá w tym co przed ſię wźiełá/ mowiąc: ſłowá wásze y roskoszy á obietnice wásze/ iáko wiátry liśćiu tylo szkodźić mogą: ále drzewá dobrze wkorzenionego/ nie obálą. Dom moy ná mocney ſkále zbudowány ieſt: rzeki wásze/ gruntow iego nie podbiorą. A to mowiąc/ wdźięcznym ſię płakániem ćieszyłá/ pierśi ſwe łzámi polewáiąc. Tedy Aphrodyſya o iey odmiánie zwątpi. y pobieżáłá do ſtároſty/ mowiąc mu: rychley kámień miękki będźie/ á żelázo w ołow ſię obroći/ niżli ſię ſerce tey pánienki odmieni. We dnie y w nocy/ nicem inszego z corkámi nie czyniłá/ to ſłowy/ to prośbą/ to groźbą. Dawáłám iey kámienie drogie/ vbiory kosztowne/ złoto/ śrebro/ á oná ták ná to dba iáko kto ná błoto weyźrzy.

Agáthá ś. mędrzy sie towárzyſtwo dána ſtáteczność ſwoie záchowáłá.

Kazał ią Quincianus rozgniewány przywieść do śiebie: á śiedząc na ſądowey ſtolicy/ wszytkim odſtąpić/ á ſam z nią táiemnie rozmáwiáć począł. ſtánie pánná z oną wſtydliwą twárzą Anyelſką/ przed okrutnikiem/ plugáwey myśli pełnym. Spyta iey: Jákiegoś rodu? odpowie: zacniem vrodzoná/ świádczą to ták zacni powinowáći moi. Spyta ſtároſtá: Czemuż ták chodźisz iáko iedná niewolnicá? Rzecze ś. Bom ieſt Chryſtuſowá niewolnicá. Jego niewolſtwo wielkie ieſt ſzláchectwo/ y ſłáwá násza. Rzecze ſtároſtá: A więc my wolnichmy y ſzláchetni nie ſą/ ktorzy Chryſtuſowę ſłużbę odmiátamy? Odpowie Agáthá: dobrześ rzekł: bośćie ſą wielcy niewolnicy grzechow/ y ſłudzy niemych báłwanow. Rzecze ſtároſtá: Będźieszli ták bluźniłá/ káráć ćię mękámi rozmáitemi będę. Ale powiedz mi/ czemu ſię Bogámi Ceſárſkiemi brzydźisz? Rzecze: Bo nie ſą bogowie/ ále dyabli: á ſámi ie ſobie z miedźi y z drzewá czynićie. Wenus wásza iáko żoná twoiá: á ty oſtań ſię iáko Jupiter twoy. Gdy to rzekłá/ kazał iey wielki policzek wybić/ mowiąc: A ſtáróśćie łáiesz. Rzekłá pánná: Gdźież twoy ieſt rozum ſtároſto? iżći tego życzę ábyś był tákim iáko Bog twoy/ y tákiego szczęśćia: á ty być niechcesz/ y ſwych ſię bogow wſtydźisz? tedy zemną poſpołu y iemi ſię ſámemi brzydźić pocznij. Rzecze ſtároſtá: Ná wielkie męki zákłádasz/ ná ktore ćię wnetże podam/ ieſli nie vczynisz co każe Ceſarz. Pánná odpowie: nic ſię nie boię. Daszli mię w pászczęki ſrogim lwom/ gdy mię vyźrzą/ ſkromni á ćichy będą: wrzućiszli mię w ogień/ z niebá mi Anyołowie roſy ku ochłodźie przynioſą.

Tedy Quincianus rozgniewány wieść ią do ćiemnego y ſmrodliwego więźienia kazał. Szłá do więźienia/ iáko drugie idą do tańcá/ y do roskosznego obiádu/ polecáiąc Pánu ſwemu woynę ſwoię. Názáiutrz przyzowie iey Quincianus/ y rzecze: Radź o zdrowiu ſwym. odpowie: zdrowie moie

y zbáwienie moie Chryſtus ieſt. Rzecze ſtároſtá: záprzy ſię Chryſtuſá/ bo zginieß w młodośći y w tey vrodzie twoiey. Odpowie: záprzy ſię ty kámieni twoich y dyabłow ktorym ſłużyß/ ná one nieuſtawáiące męki. Tedy ią ná pálách záwieśić y bić ſrodze kazał. A oná w onych mękách mowiłá: męki te ſkárbem mi ſą: roſkaż dobrze ćiáło moie iáko plewę z ziárná obiiáć: Jeſli tym kátom nie roſkażeß dobrze ćiáłá mego zmęczyć: dußa moiá/ wniść do ráiu z zwyćięſtwem męczeńſkim nie może.

O więtße męki żądáłá ś. Agáthá.

Tedy vpominał ſtároſtá kátow onych/ áby mocnie przykłádáli/ á śiekli y drápáli/ pręty y żelázmi rozmáitemi. A gdy ſtáteczną widział: kazał iey pierśi niewieśćie żeláznemi kleßczámi tárgáć ták długo iż po iedney ſtronie wytárgáne były.

Pierśi pánieńſkie odrzezáne

Oná ćierpliwie okrućieńſtwo ono znoßąc/ á Páná Bo[g]á chwaląc/ ták ná ſtároſtę wołáłá: Niezbożny okrutniku/ nie wſtyd ćię tego niewieśćie odćináć/ czegoś ſam v mátki pożywał? wßákże ia mam cáłe pierśi ná dußy moiey: ktorem ia z młodoſći Chryſtuſowi poświęćiłá. Gdy ták zmęczona byłá: złożyć ią á do więźienia prowádźić kazał.

Piotr ś. náwiedził y zleczył Agáthę ś.

Tám będąc w więźieniu: o pułnocy gdy chwałę Bogu czyniłá: przyßedł do niey Piotr ś. w oſobie ſtárey á ſtáteczney/ lekárſkie ſłoyki nioſąc: á przed nim pácholę z pochodnią. A mniemáłá/ áby iáki lekarz do niey przyßedł. A rzecze iey Piotr ś. Ten tyran zmęczył ćię: á tyś go ſwoim męſtwem zwyćiężyłá: odćiąćći okrutnik pierśi twoie kazał. Ja pátrząc ná to y ćiebie żáłuiąc: przyßedłem ćię zleczyć. Agáthá mniemáiąc áby był práwy świecki lekarz/ rzekłá: ćiáło moie żadnych lekarſtw nie zna/ y teraz vżywáć ich niechce. Rzecze oná oſobá: Jam też ieſt Chrześćianin: dufáć mi ſię możeß: wierz mi iżći pomogę corko/ á ránę te zleczę. A oná powie: A iáko to ia vczynić mam? tyś mąż/ á iam pánienká: mamże ia tobie ćiáło me zdrápáne vkázáć? wolę ták iuż wytrwáć/ niżli przećiwną rzecz wſtydowi memu podiąć. Dźiękuięć vczćiwy oycze/ iżeś tu dla mnie przyßedł: áleć mnie człowiek leczyć nie będźie. Rzecze Apoſtoł: czemu ſię opátrzyć nie dáß corko? A oná z weſelem odpowie: Bo mam lekárzá Páná mego Jezuſá/ ktory iednym ſłowem wßytko ſpráwić może. ieſli raczy/ mnie zleczy niewolnice ſwoię. Gdy ſię tákiey wiáry na niey dopytał Piotr ś. dopiero ſię iey oznaymi mowiąc/ á iákoby ſię vśmiecháiąc: Tenći mnie poſłał corko: bom ia Apoſtoł y poſłániec iego: A obácz iáko ćię iuż zleczył. A to mowiąc/ zniknął. A oná k ſobie przyßedßy á wielką rádośćią ſerce nápełniwßy: modlić ſię poczęłá mowiąc: Dźiękuię Jezu Chryſte/ iżeś wſpomniał ná mię: á poſłałeś ku mnie Piotrá twego Apoſtołá/ ktory mię pośilił y odnowił ćiáło moie. A obaczy iż iey pierśi zleczone/ á cáłe zoſtáły. świátłość w ćiemnicy cáłą noc świećiłá: y ſtraż wßytkę odegnáłá. A mowili iey więźniowie inni: wynidź/ á vćiekay. A oná rzekłá: nie day tego Boże/ ábych ia koronę moię ſtráćić/ á ſtraż w niebeſpieczeńſtwo wdáć miáłá.

Piątego dniá przyzwał ią Quincianus/ y mowił: Długoż ták vporną będźieß? ofiáruy Bogom/ boć ſię ieſzcze gorzey ſtánie. oná odpowie: kto ták głupi áby kámieniá y niemych báłwanow/ ná pomoc wzywáć miał? Tego ia wzywam/ y temu ofiáruię/ ktory mi przywroćił pierśi moie: á ſwoią mocą to coś ty odćiął nápráwił/ y znowu ſtworzył ſtworzyćiel wßytkiego. A każe odkryć pierśi iey/ y vyźrzy wßytko cáłe/ iáko pierwey. y ſpyta: kto ćię zleczył? odpowie: Chryſtus Jezus Syn Boży. Rzecze: Jeßcze mi go miánuieß/ á ia y ſłucháć iego imieniá nie mogę. A rozgniewány: kazał ogień nániećić/ y roſpaliwßy ſkorupy oſtre ná nich y ná onym ogniu ćiáło pánieńſkie roſpiąć/ y palić.

Palond w ogniu Agáthá ś.

W ogniu pánienká czyſta/ práwie wedle imieniá Agáthá/ ſwemu oblubieńcowi ſwoię mękę polecáłá. A wnet że trząść ſię źiemiá poczęłá/ y wßytko miáſto trwożyć: w onym trześieniu Wulteius y Theophilus ráyce ſtárośćini/ zábići ſą: á lud ſię wßytek zßedł/ y ná ſtároſtę wołał/ prze boiáźń onego źiemie trześienia/ áby pánny nie męczył. y przeląkßy ſię Quincianus/ y trześienia źiemie/ y ludu/ kazał świętą z ogniá zdiąć: á do więźienia prowádźić. A pánná chwalebna wchodząc do ćiemnice/ ręce podnioſłá mowiąc: Dźięká y chwałá tobie JEzu Chryſte: iżeś mi dał mężne dla imieniá twego poſtępowánie w tych mękách/ á iżeś odemnie odiąć raczył chući świeckie/ y ćiáłu memu tákie dałe wytrwánie. Ty moy Pánie wyſłuchay mię/ á iuż mi roſkaż niewolnicy twey ten mizerny świát opuśćić: á do twego miłośierdźia wielkiego przyſtąpić/ y ćiebie moie kochánie oglądáć.

Smierć Agáthy.

A w tych ſłowiech święta á czyſta dußę ſwoię w ręce tego/ ktorego miłowáłá/ oddáłá. Lud gdy to vſłyßał/ bieżał do więźienia: á czyſte iey ćiáło z wielką poczćiwośćią do grobu prowádźił.

Ná drodze potkáli młodźieńcá máiącego z ſobą ſto pácholąt / pięknie vbránych: ktorego żaden z onego miáſtá nie znał. y prowádząc ćiáło iey / gdy ná mieyſce gdźie włożone być miáło y do tey truny przyſzedł: kámienną tabliczkę w trunę włożył z tákim napiſem: Mens ſancta, honor in Deum volũtarius, & patriæ redemptio. To ieſt: Myśl święta / cześć Bogu dobrowolna / y oyczyzny wybáwienie. A włożywſzy / odſzedł / y potym nigdy widźian nie ieſt. Drudzy rozumieli / iż to był Anyoł Boży. Quincianus ſtároſtá iedne° nie dowiodſzy / á nieczyſtośći ſwey nie doſyć vczyniwſzy / łákomſtwu przeklętemu doſyć vczynić chćiał. Bieżał do domu ś. Agáthy / do Pánormu / chcąc iey wſzytkę máiętność pobráć: ále ſpráwiedliwą pomſtą Bożą / przepráwuiąc ſię przez rzekę Pſemithe / gdy w prom wśiadł z końmi / dwá ſię konie nań rzućiły. Jeden mu zębámi twarz pokąſał / á drugi go nogámi biiąc w rzekę wrzućił. Y vtonął przeklęty łákomcá y okrutnik. A ćiáłá iego żaden náleść nie mogł. Potym żaden ſię ná dom y ná powinowáte ś. Agáthy tárgáć Ceſárſki vrzędnik nie śmiał.

Pomſtá Bożá nád Quincyánem.

A cześć ś. męczenniczki Bożey rozmnáżáć ſię y ſłáwić bárzo poczęłá.

Gdy ſię w rok ten dźień / ktoreg̃ vmęczoná ieſt / wrácał / gorá ogniſta Aethná / wielki puśćiłá ogień: iż płomienie iáko rzeki ſzły do miáſtá Kátány / á kámienie wielkie iáko kule ogniſte wypadáły / y iuż ſię wſzyſcy o ſpalenie y zgubę miáſtá wſzytkiego báć poczęli. Tedy nie tylo Chrześćiánie / ále pogáńſtwo wſzytko do grobu ś. Agáthy bieżáło. przyczynie tey ś. y obronie ſię poruczáiąc. Y wziąwſzy Chrześćiánie płaſzcz iey on pánieńſki / w ktorym zá żywotá pokornie y vbogo chodźiłá / ktory ná iey grobie dla pámiątki położony był: ſzli z nim zá mury mieyſckie / y zákłádáć im miáſto od ogniá poczęli. Y vczynił P. Bog cudo. wnet ſię ogień / onym płaſzczem przeſtráſzony / do gory wroćił / á názad vćiec muśiał. Ná cześć Bogu w Troycy iedynemu / ktory w świętych ſwoich ſłáwion być chce / iemuż pokłon / á nam przez przyczynę tey wielkiey męczenniczki / miłośierdźie / y grzechom odpuſzczenie / y po śmierći towárzyſtwo ś. ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Ethná górá, piekielne okno.

TEgoż płaſzczá tey świętey długo Kátáńczycy w tákiey przygodźie vżywáli / y dźiś ieſzcze podobno vżywáią: gdy czáſow pewnych tá gorá Aethná / pod ktorą to miáſto leży / táki ogień wyrzucą. Ktorzy tám ieżdżą y ná tę gorę pátrzą / wielki máią przeſtrách / y vpomnienie piekielney ſrogośći: mniemáiąc iżby to tám był / iáko táki komin ábo vſtá / y nieiákie wrotá piekielne. Cożkolwiek ieſt: iednák onym ták vſtáwicznym ogniem / ſrogą przepáśćią y bezdniem ſtráſzliwym / vkazał P. Bog ná oko ludźiom / wielkość karánia ſwego / ná ktore złe potępi. Jeſliż ieden płaſzcz świętey tey on ogień ſtráſzy / y od Kátány odpędza (iáko też y Apoſtołá Páwłá ś. chuſtki kłádźione ná chore wſzytkie niemocy leczyły) á coż tey ś. modlitwá zá nas / y kośći iey chwálebne / do ktorych ſię potym rychło ś. Lucyá / iáko w tey żywoćie przeczytáć możeſz / w niemocy ſwey mátki vćiekáłá? Bez wątpienia obronę czynią y pomoc potrzebom náſzym święći Boży. A kośći ich tákiemi cudy / ktorych wiele o reliquiách ś. Szczepáná / Auguſtyn ś. wylicza / vczćić Pan Bog raczył.

Do kośći ś. vćieczká y do reliquiy ich.

De ciuit: Dei li: 22. cap: 8.

Żywot y męczeńſtwo Doroty ś. y inych przy niey / wźięty z ſtárych kśiąg męczeńſkich / y Adoná / Bedy / Vſwárdá.

Żyłá około roku Páńſkiego / 230.

VI. Februa *Lutego.* Mart: R. 6. Februa.

W Káppádocyey mieśćie Cezáreey / byłá pánienká ná imię Dorotá. Tá będąc w zakonie Chrześćiáńſkim wychowána / miáłá dar oſobny mądrośći Bożey w ſobie: iż ſię wiele mądrych dźiwowáło ták wyſokiemu á duchownemu rozumowi iey. K temu czyſtość ſwoię pánieńſką oddawſzy oblubieńcowi ſwemu: w trzeźwośći / w pokorze / y innych cnotách Chrześćiáńſkich / poſtom y vſtáwicznym modlitwom ſłużyłá. Byłá y vrody wdźięczney / á mądra w poſtępkách ſwych / żywot niepokaláný wiodłá. Z dźiewictwá powołał ią Pan Bog ná męczeńſtwo / do wieńcá z liliey / ten też z czerwoney rożey przydáiąc. Zá iey czáſow przyiechał do Cezáreey ná prześládowánie Chrześćiáńſkie / ſtároſtá Saprycyus: y ś. Dorotę / ktorey ſłáwá ſłynęłá / naprzod poimáć o wiárę Chrześćiáńſką kazał. Y przyzwáney rzecze: Dla tegom ćię tu ſtáwić kazał / ábyś nieśmiertelnym Bogom ofiárę czyniłá / wedle roſkazánia Ceſárſkiego. A oná odpowie: Wiem co mi moy Ceſarz roſkazał / ábych iemu ſámemu ſłużyłá / iáko ieſt piſano: Sámemu Pánu Bogu twemu pokłon czynić / á iemu ſámemu ſłużyć będźieſz. Bogowie ktorzy nie ſtworzyli niebá y źiemie / niech zginą. A ták wierſzego

Deut: 6. & 10.

Hier: 10.

Cesárzá Bogá ſłucháć potrzebá / ráczey niżli ludzi. Cesarz twoy człowiek ieſt: Bogowie twoi ludzie byli / á nie dobrzy/ ktorych teraz duſze w piekle goráią.

A ſtároſtá grozić iey mękami począł. Oná rzekłá: Swieckiey męki y śmierći ſię nie boią/ ktorzy o innych piekielnych á wiecznych mękách y śmierći wiedzą. Tedy ią záwieśić y rośćiągnąć ná palach kazał. A gdy ią drápáć y bić poczęto/ rzekłá: Co mię lechceſz/ czyń prędzey/ co czynić maſz/ ábym tego ogladáłá / ktoregom miłośćią zięta/ twoich ſię tych okrućieńſtw nie boię. Rzecze ſędzia: Kogoż ták bárzo prágnieſz? Odpowie: Chryſtuſá Syná Bożego. Rzecze ſędzia: Gdźież ten Chryſtus? Odpowie święta: Wſzechmocność iego y Boſtwo/ wſzędzie ieſt: á z ſtrony poięćia náſzego (bo my mniemamy / czego ná pewnym mieyſcu nie maſz/ żeby tego nie było) tedy my wyznawamy/ iż Syn Boży wſtąpił w niebo/ y śiedzi ná prawicy Oycá ſwego Bogá wſzechmogącego / y z nim będąc iednym Bogiem / y z Duchem ś.

Rayſkie roſkoſzy.

wzywa nas do ráiu roſkoſzy ſwoich. gdźie one ſády / one owoce/ one iabłká / one rożę/ kwitną záwżdy/ á rodzą: gdźie one weſołe polá / gory / rzeki/ łąki/ y inne okiem ludzkim nieoglądáne/ áni ſercem obięte roſkoſzy. Tám święći Boży pokoiu y rádośći wieczney vżywáią/ mnie też y wſzytkich ktorzy dla Chryſtuſá ćierpią/ czekáią. A ſędzia rzecze: O byś te prozne myśli opuśćiłá/ á ofiárę czyniąc Bogom / ſzłá zá mąż / á dobrego mienia y młodośći twey vżyłá. Odpowie pánná: Dyabłom ſię kłániáć nie będę: bom ieſt Chrześćiánká / á mężá nie poymę/ bom ieſt Chryſtuſowá oblubienicá. To wiárá moiá/ iż mię wprowádźi Pan moy do łożnice czyſtey ſwoiey/ y ráiu roſkoſzy ſwoich.

Tedy Sáprycyus nic ná niey wymęczyć nie mogąc/ wieść ią kazał w dom do dwu niewiaſt śioſtr rodzonych/ Kryſty y Káliſty/ ktore będąc pierwey Chrześćiánki/ ná mękách wielkich / iego ſię máieſtatu zápzáły / y vbogácone od przełożonych pogáńſkich/ żyły iuż iáko pogánki/ roſpáczywſzy w miłośierdźiu Bożym. Tym poruczył ten ſtároſtá ś. Dorotę/ proſząc ich/ áby ią zmiękczyły / żeby ich przykłádem Chryſtuſá odſtąpiłá: obiecuiąc im zá to wielkie vpominki. W domu tedy ich mieſzkáiąc/ częſte namowy miáłá od nich. Przyzwol/ mowiły/ Doroto Ceſárſkiemu roſkazániu/ á wyzwol ſię ſámá z tákiey wielkiey nędze/

Kryſtá y Káliſtá niewiáſty w mękách Chryſtuſá odſtąpiły.

iakoſmy też y my vczyniły/ lepiey ći żywotá nie trácić á nie ginąć przed czáſem. A oná im mowiłá: Nędznice ſłuchayćie wy rády moiey / á żáłuycie zá to iżeśćie ſię dyabłom oddáły. A Pan Bog miłośierny nie wzgárdzi pokutuiącym ſercem wáſzym/ y przyimie pokorę wáſzę. A one rzekły: Iużechmy raz zginęły / y Chryſtuſá vtrácíły/ á iáko możem ſię wrocić názad? A Dorotá ś. odpowie: więtſzy to grzech roſpáczáć w wielkim á nieprzebránym miłośierdźiu Bożym/ niżli ten ktoryśćie popełniły ofiáruiąc dyabłom / á prząc ſię imienia Bożego. Nie boyćie ſię/ niemáſzći tákiego grzechu ná świećie / ktoregoby Pan Bog pokutuiącemu nie odpuśćił. miłośierdźie iego ná wieki ieſt / przebiia grzechy náſze / á ſkroćić go y przemoc nigdy nawiętſze złośći ludzkie nie mogą. Dla tego Bog ná źiemię przyſzedł / iáko on ſam mowił/ áby grzeſzne zbáwił. Bo nie dla ſpráwiedliwych przyſzedł. Podźćieſz do niego z wielką wiárą / á naydźiećie bez wątpienia odpuſzczenie.

Więtſzy grzech roſpáczáć w miłośierdźiu Bożym, niżli inne wſzytkie.

A pocznie zá nie Páná prośić/ mowiąc: Pánie tyś rzekł: niechcę vtráty y śmierći grzeſznego / á więtſze ieſt weſele Anyołom twoim nád iednym pokutuiącym/ niżli nád dźiewięćdźieśiąt y dźiewiąćią ſpráwiedliwych: vkaż łáſkę nád temi błądzącemi / á náwroć owieczki twoie do ćiebie / áby drudzy ich przykłádem/ ktorzy ćię opuśćili/ do ćiebie ſię wroćili. Tedy ſię ſerce ich iáko woſk roſpuśćiło/ á ſtrumienie łez z oczu puſzczáiąc / prawdźiwie pokutowáć poczęły.

Ezech: 10. Luce: 15.

Potym przyzowie Sáprycyus śioſtr onych pytáiąc ſię o ś. Dorocie/ ieſli iey ſerce zmiękczyły? A one rzekły: Myſmy źle vczyniły y zbłądźiły / boiąc ſię docześnego męczenia twoiego/ iżeſmy wiecznego Páná y Bogá vtráciły: á dyabłom ofiárę czyniły. A tá błogosłáwiona Dorotá/ vkazáłá nam do pokuty y miłośierdźia Bożego drogę/ ábychmy náleść Chryſtuſá mogły / ktoregoſmy vtráciły. tedy drápáć ſzáty ná ſobie począł on okrutnik/ á one dwie śieſtrze kazał w kóćieł roſpalony ogniem wrzućić. Wołáły one białegłowy: Pánie Iezu Chryſte przyimi pokutę náſzę / á odpuść nam ſproſny grzech náſz. Gorzáły á modliły ſię/ á ś. Dorotá pátrzyłá ná ich męki: y wielce ſię rádowáłá z ich wyznánia. A mowiłá do nich: Idźćie przedemną/ á ia zá wámi / poydźiem do oblubieńcá náſzego: nie wątpćie nic: wynidźie przećiw wam y obłápi was iáko ſyná ſtráconego oćiec / y

Kryſtá y Káliſtá męczenſtwē ſwoię pokutę zámknęły.

w tym

w tym one dwie białegłowie Krystá y Kálistá skonáły.

Kazał też y ś. Dorotę drugi raz ná palách podnieść: á gdy byłá męczoná/ bárzo znácznie wesołą twarzą Páná Bogá chwaliłá: ták iż iey rzecze sędzia: Czemu teraz w mękách czyniß sobie fałßywą dobrą myśl? A oná rzecze: bárzo się weselę/ iż te duße ktore był dyabeł przez cię zwiodł/ P. Bog ie przez mię przyiął. z ktorych przyięćia/ gdy się dziś weselą święci Anyołowie Boży/ á iáko ia smutna mam być? ze mną też czyń rychło co czynić maß: ábych ná to wesele tráfiłá/ á nie omießkáłá: ábych się z nimi rádowáłá w niebie/ z ktorymim tu płákáłá ná ziemi. Tedy kazał żeláznemi bláchámi rospalonemi boki iey palić. A gdy nic nie pomogło/ á więcey się z niego śmiałá mowiąc: nędzniku w hánbie zostáieß y z Bogi twemi/ á ia widziß iáko cię przemagam/ á z twoich się postępkow z mną/ y z tego okrućieństwá śmieię. kazał ią złożyć/ á w gębę bić mowiąc: iż mi łáie. y dał ná śmierć iey wyrok táki: Dorocie hárdey pánnie/ ktora ofiáry Bogom czynić á przy zdrowiu zostáć niechćiáłá/ ále śmierći dla iákiegoś Chrystusá prágnęłá/ kazáliśmy ßyię vćiąć.

Wesele z pozyskánia duß.

Wyrok śmierći ná ś. Dorotę.

Zá ten dekret Dorotá ś. Pánu Bogu dziękowáłá/ mowiąc: Dziękuię miłośniku duß ludzkich/ iże mię do ráiu twego przyzywaß/ á do łożnice twey Boskiey prowádziß. Gdy ią wiedziono z domu stárościnego/ pisarz ieden y sekretarz stárościn/ ná imię Theophilus/ żárty z pánienki stroiąc/ rzekł do niey: Oblubienico Chrystusowá/ poślij mi z ráiu twego miłego/ iábłek ábo rożey. A oná odpowie: vczynię ták záprawdę. Gdy tedy ná mieysce przyßłá: prosiłá áby kát trochę poczekał. Y modliłá się P. Bogu. á skoro skonczyłá: stánęło páchole podle niey trzy iábłká w koßyczku/ y trzy rożę nosząc. Y rzecze mu ś. Dorotá: Nieś to Theophilowi/ á powiedz: owo maß o coś mię prosił/ z ogrodá y ráiu Páná mego. y z tym schyliłá ßyię swoię pod miecz y ścięta iest.

Theophilowi iábłká y rożáray skąposłáłá ś. Dorotá.

A Theophilus gdy vyźrzał iábłká y rożę/ y páchole dziwnie pięknie y wymownie mowiące do niego: Toć posyła błogosłáwiona pánienká święta Dorotá/ iákoś prosił/ y oná obiecáłá/ z ogrodu Páná y oblubieńcá swego: tedy głosem záwołał: práwy Bog iest Chrystus/ á nie máß żadney w Chrześciánách obłudności. A towárzyße poczną go hámowáć/ mowiąc: nie ßáley/ á nie żártuy. A on rzecze: áni ßáleię áni żártuię/ ále rozumem zwyćiężony wierzę: iż Chrystus iest práwy Bog. Rzeką mu: Co cię zá rozum do tego przywodzi? odpowie: Co dziś zá czás? Izali dziś nie iest miesiąc Luty: á kto tákie iábłká y tákie rożę ná tákich zielonych rosczkách vkázáć mi teraz może? Rzekną: Prawdá y lecie tákichesmy nigdy nie widzieli. Rzecze Theophilus: Iam żártował: ále pátrzćie ná co mi ten żart wyßedł. Widziałem páchole ták nadobne/ iákoby we czterech lećiech: rozumiałem iż mowić ießcze nie vmie. A ono táką wymową poselstwo odpráwowáło/ iżem się sam swoiey mowy záwstydził. Posyłać/ powiáda/ ty tákie vpominki błogosłáwiona Dorotá/ z ogrodá swoiego oblubieńcá: Weźmę/ obrocę się/ á dziecięćia onego więcey nie vyźrzę: á kto wątpi w tym áby to nie był Anyoł? Prozno ć: Błogosłáwieni są ktorzy w Chrystusa wierzą/ y ćierpią zá imię iego. Toć iest Bog práwy: ten ma rozum/ kto iemu wierzy.

Theophilá wyznánie.

Y powiedzą stárośćie tákie iego wołánie. Przyzowie go y spyta: Cożeś tám ná stronie mowił? odpowie: Chwaliłem Chrystusá/ ktoregom się pierwey przał. Toć práwy Bog/ ktory mnie teraz z błędu wywiodł do prawdy. Rzecze z gniewem Sáprycyus: Co mi zá Bog ktory vkrzyżowány iest? odpowie: Iam też ták mowił y bluźnił/ ále moc tego vkrzyżowánego Boską/ y nád ludzki rozum widzę/ y onegọ iáko nieśmiertelnego á żywiącego Bogá chwalę. Te wáße báłwany/ obłudni są á nie práwi Bogowie. Rzecze Sáprycyus: Widzę że złą śmierćią zginąć chceß. odpowie Theophilus: Y owßem żyć chcę/ á drogem do wiecznego żywotá nálazł. Rzecze Sędzia: Pomni ná dom swoy y dziatki/ y żonę/ y nie skwápiay się ná zgubę swoię: boć to iest głupia bárzo rzecz. Odpowie: wielka to mądrość/ dla dobrego wietßego/ o nininieyße y nikczemne dobrá niedbáć. Nie głupstwo to/ zá doczesne dostáć wiecznego. Rzecze Sędzia: y woliß męki y śmierć? odpowie: Ia się męki y śmierći boię/ ále oney wieczney ktorey końcá nie máß: á tey twoiey krotkiey y doczesney nie boię się. Báłwochwálcom/ bez końcá męki y śmierć bez śmierći zgotowána iest. Tedy go záwieśić ná palách/ y srodze drápáć y bić kazał. A on mowił: Pátrz iákom iuż zostáł Chrześciáninem/ ná tym krzyżu wisząc: bo tá moiá ßubienica/ krzy-

Męczeństwo Theophilá.

żowi

żowi podobna ieſt: Dźiekuię Jezu Chryſte/iżeś mię ná tym znáku ſwoim podnieść dopuśćił. Rzecze ſedźia: nędzniku pomni ná ciáło ſwoie. Odpowie męczennik: Nędzniku pomni ná duſzę ſwoie: ia ćiáłá nie żáłuię/ áby duſzá nie ginęłá. Tedy go ieſzcze bárźiey rośćiągáć/ palić/ y bić kazał. A on tylo wołał: Jezuśie Synu Boży ćiebie wyznawam/ policz mię miedzy ſługi twoie. A twarz iego byłá weſoła/ iákoby nic nie ćierpiał. Tedy go on okrutnik śćiąć kazał. Y ſzedł z weſelem ná śmierć náiemnik oſtátniey y iedenaſtey godźiny powołány/ rowną z inemi męczeńſtwá y wyznánia zapłátę odnioſł/ Ray y weſele Páná y Bogá náſzego Jezuſá Chryſtuſá/ ktoremu cześć y chwałá wieczna. Amen.

Obrok duchowny.

NA przyczynę świętych ſwoich/ dźiwne ma Pan Bog drogi/ do przyćiągnienia ku ſobie duſz ludzkich. Jeſliż ten vyźrzawſzy iábłká y rożę rayſkie: to ieſt/ podobieńſtwo niiákie/ y ćień roſkoſzy onych/ ktorych święći vżywáią po śmierći (widząc iż tego żárty w prawdę ſię obroćiły) ták bárzo wzruſzony był: iż mu żadne męki onego weſela y nádźieie po śmierći wydrzeć nie mogły: czemuż duſzo moiá z tey nędze tám nie teſkniſz? gdźie ono miłe láto záwżdy: gdźie źimy iuż nie máſz/ gdźie záſpiewáią pioſnkę one oblubienicy/ iáko tey ś. Dorośćie záſpiewáłá muzyká niebieſka: wſtań pokwáp ſię námilſza moiá/ gołębico moiá/ vćieſzna moiá/ przyydź: Już źimá minęłá/ niepogody vſtáły y odeſzły/ kwiatki ſię vkazáły w źiemi náſzey/ czás żniwá náſzego przyſzedł. Czemu to weſele/ ládá zabáwá y pochlebſtwo świátá tego w nas tłumi/ iż nie gorzeiem w prágnieniu dobr onych niewypowiedźiánych/ ktorych ten Theophilus z ták máłey rzeczy ſkoſztowawſzy/ świát wſzytek y żywot o źiemię vderzył? A ieſli on krotko ſię wiecznym roſkoſzom/ po śmierći przypátruiąc/ teyże godźiny/ dla ich doſtąpienia przez Chryſtuſowe wyznánie/ ná tákie męki y vtrátę żywotá náſtąpił: dálekoż my (ktorzy ſię temu weſelu długo y co dźień przyſłuchawamy/ y iego w Sákrámenćiech kośćielnych koſztuiemy/ y więcey o nim z piſmá świętego y náuki zbáwienney wiemy) ochotniey dla niego wczáſow tych krotkich odſtępuymy: á od tey ſię zgniłey źiemie/ myślą/ ná ſłuchánie onego weſela odwodźmy/ y podnośmy. O byśmy tey ſłodkośći y pewnośći obietnic Chryſtuſowych częſto ſmákowáli: pewnieby nam żadna rzecz w iárzmie zbáwiennym ćięſzka nie byłá.

Cant: 2.

VII. Februa. *Lutego.* Mart: R. 1. Februa.

Żywot S. Brygidy pánienki Schodzkiey/ Sigebertus y Máryanus y Vſwárdus y Ado o niey piſzą.

Żyłá około roku Páńſkiego/ 500.

CZłowiek ieden w Hiberniey w mieśćie Láginie/ máiąc żonę/ kupił iednę niewolną niewiáſtę/ z ktorą vpadł/ y miał tę ś. Brygidę. Żoná iego ták długo nań wołáłá/ áż onę niewiáſtę y z corką iednemu Pogáninowi czárnokśiężnikowi przedał. V ktorego w domu ieden Chrześćiánin gośćiem będąc/ widźiał nád oną máłą pánienką/ iákoby koło ogniſte: y powiedźiał to czárnokśiężnikowi: ktory ná to niedbał. áż gdy obaczył iż Brygidá żadney iego potráwy ieść nie mogłá/ ále wſzytko ziadſzy wrácáłá: pocżął ná nię baczenie mieć y mowić: Jam nieczyſty człowiek/ á tá pánienká Duchá Bożego pełná ieſt/ y przetoż potraw moich ieść nie może. Y dał iey iednę krowę ná wyżywienie/ áby z iey mleká żywá byłá. Oná tedy z máluczkich dźieći/ w dobrych obyczáiách wychowána/ á práwie cnoty wſzytkie Chrześćiáńſkie wlane od Páná Bogá máiąc: záraz cudy wſławić ią Pan Bog raczył/ ieſzcze w máłych lećiech. Páſłá krowy tego to czárnokśiężniká: á iż mlekiem vbogie karmiłá/ zdáło ſię pánu iey/ iż w dźieſzce máło máſłá było: ſkąd ſię pocznie ná nię bárzo fráſowáć. A oná vćiekłá ſię do Páná Bogá/ proſząc áby ią z onego gniewu wybáwić raczył. Wyſłuchał ią Pan Bog/ wnet onego máſłá ták przyczynił/ iż dźieſzká pełná zoſtáłá. Ten cud Boży obaczył on Pogánin: y poznał w niey moc Bożą/ y vwierzył w Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá/ zá pomocą oney niewolnice ſwey/ y był ochrzczon. Zá tákie wielkie dobrodźieyſtwo/ do ktorego zá modlitwą y náuką Brygidy ś. przywiedźion był: onę wolną weſpołek z mátką vczynił/ y krow iey dwánaśćie dárował.

Brygidy ś. rodzay podły.

Z młodośći cudy wſławiona ś. Brygidá.

Szłá potym w dom oycá ſwego/ ktory iáko człowiek gruby/ á o P. Bogá niedbáiący/ y onym dźiwnym dárem corki tákiey gárdzący/ bacząc iż ś. Brygidá bárzo hoyna ná vbogie/ á iego máiętność rozdáie: znowu ią przedáć krolowi oney źiemie chćiał. A krol iey ſpytał: czemu ták oycowi bierzeſz/ á vbogim dáieſz? Oná rzekłá: Chryſtuſowi dáię. Y ćiebie krolu/ y oycá mego/ by Chryſtus v mnie chćiał ze wſzytką máiętnośćią wáſzą/ iemubych was dáłá/ ilebych mogłá. Co vſłyſzawſzy krol/ rzekł do iey oycá: Wielka to á zacna corká twoiá: y ty iey przedáć/ y ia kupić nie mogę.

Mądre słowá ś. Brygidy.

Wieczną czyſtość P. Bogu ofiárowáłá/ ſkoro ku látom byłá przyſzłá: nie miá-

łą od przyiaćioł pokoiu / ktorzy ią zá mąż dáć / y od młodźieńcow / ktorzy ią zá żonę mieć chćieli. Tedy prośiłá Páná Bogá / áby ią iáką niemocą / y ná ciele niedoſtátkiem ſkarał / y oßpecił / áby tak pokoy mieć mogłá. A tak ſię ſstáło / chorzeiąc ná oko / oko ſtráćiłá: A tym ſię oni od iey małżeńſtwá odrázili. Potym pozyſkawßy Pánu Bogu trzy pánienki / ná chowánie czyſtośći / poßłá do Máchille Biſkupá / ś. Pátrycego vczniá: proßąc áby ią ná wieczną czyſtość / y żywot zakonny poświęcił. Skoro pánieńſką zaſłonę y poświęcenie wźięłá: záraz ſię iey ono oko przywroćiło / y byłá tey vrody y zdrowia / iáko pierwey.

Oßpecenie twarzy ſwoiey od P. Bogá vprośiłá.

W klaßtorze z pánienkámi ſwemi żyiąc / wielce świątobliwy żywot wiodłá / ktory Pan Bog dziwnemi á niewypowiedźiánemi cudy / ktore czyniłá / wſławić raczył. Piwo raz zwárzyłá / y do kośćiołow rozſyłáiąc / z onego máłego wáru / ośmnaśćie kośćiołow bliſkich podźieliłá: iż go przez cáły tydźień wßyſcy Duchowni y vbodzy doſtátek mieli. Jeden trędowáty prośił v niey iáłmużny / iákiey krowy ná domowe goſpodárſtwo: á oná rzekłá iáko Piotr ś. krowy ć nie mam: ále chceßli / zemną proś Páná Bogá / á od tego ćię trędu oczyśći. A on krzyknie / mowiąc: Stałoby mi zá wielką máiętność: proßę vczyń to. A pokropiwßy go ś. Brygidá wodą święconą: moc Boſką wnetże nád nim pokaże / oczyśćiony ſię ſstał / iákoby nigdy oney ßpetnośći nie miał. A ná dźięki Pánu Bogu / poki był żyw on człowiek / przy klaßtorze ś. Brygidy mießkał. Tákże dwie pánnie powietrzem rußone / wźiąwßy od Brygidy świętey ſoli y wody ſwięconey / vzdrowione były. Dwá ślepi z Brytániey / od trędowátego trzećiego prowádzeni / przyßli do niey / proßąc áby ie zlęczyłá. A oná poczekáć im máło każe / á do ßpitalá ie odeśle / áby iedli á ſobie odpoczynęli: żeby tym czáſem ſwoie zá nie modlitwy ofiárowáć mogłá. A oni ſię o tę odwłokę rozgniewáli / mowiąc: Swego narodu ludźi lęczyß / á nas cudzoźiemcow niechceß. A oná to ſłyßąc / wielką wiárą / wodą ich święconą pokropiłá / y vzdrowiłá.

Cudo Brygidy ś.

Woda święconą cudá czyniłá.

Niewiáſtá iedná wßeteczna z naprawy / zmowiłá ná Biſkupá Broná człowieká niewinnego / ktorego przez nię ßátan ludźiom obrzydźić chćiał / áby iego im náuká nie ták pożyteczna byłá / iákoby z nim dźiećiątko / ktore nośiłá / powić miáłá. Wſławiło ſię to po wßytkiey oney źiemi / y obráziłá tę rzecz ś. Brygidę: á bacząc w tym ßátáńſkie záſtrzały / wzowie k ſobie oney niewiáſty: y ſpyta iey: kto ieſt tego dźiećięćiá oycem? Oná rzekłá: Biſkup Broon. Tedy ś. Brygidá ná iey vſtá krzyż ś. włożyłá: y wnet iey ſrodze gębá ſpuchłá / y głowá. A kłádąc záśię krzyż ś. ná ięzyk dźiećiątecżká niemowięćiá / rzecze: Powiedz nam dźiećino / kto ieſt twoim oycem? A Pan Bog iáko vſtá oślice / ták onego dźiećiątká vſtá otworzył / iż rzekło: Nie ieſt Biſkup Broon oycem moim. Ták Bog wßechmogący w oczyśćieniu niewinnośći ś. Biſkupá pochwalon był od wßytkich ludźi. á ßátan hańbę odnioſł: y oná niewiáſtá / w pokućie iáwney grzech ſwoy opłákáłá. Jednego opętánego przywieść chćieli do ś. Brygidy: ále on ták ſię bárzo opierał / mowiąc: żadną miárą do niey nie poydę. A nie mogli go rußyć z mieyſcá: wſkazáli tedy proßąc ś. pánny / áby do nich przyßłá. Jeßcze świętá w drodze byłá / á nieczyſty duch obecnośći iey wytrwáć nie mogąc / prędko z człowieká onego wyßedł.

Potwarz ná Biſkupá od niewiáſty.

Jednego Kśiążęćiá corká / obiecáłá byłá czyſtośći ſwoiey P. Bogu dochowáć / oćiec ią zá mąż poniewolnie obiecał. Gdy czás ślubowi przyßedł: pánná do klaßtorá ś. Brygidy vćiekłá. Oćiec ią gonić z niemáłym iezdnych pocztem począł. gdy bliſko klaßtorá był / świętá Brygidá krzyż ś. ná drodze vczyniwßy / wßytki záſtánowiłá iż ſię z mieyſcá rußyć nie mogli. Co obaczywßy oćiec: żáłowáć grzechu ſwegō począł / y wolnym zoſtał. A corká iego w wieczney czyſtośći w zakonie Brygidy ś. żywotá dokonáłá. Wiele y innych niezliczonych cudow nád choremi czyniłá / tá dźiwney świątobliwośći / á prawie Apoſtolſka pánná: ktore ſię prze długość nie wyliczą. Jedná iey chowánia pánienká / nieopátrznie okiem ſwoim ßáfuiąc / w wielką pożądliwość ku iednemu młodźieńcu wpádłá: ktory tąż pokuſą zwiedźiony był. A iuż ſię byłá ná czás z nim zmowiłá. W nocy tedy wſtawßy / gdy ś. Brygidá z pánienkámi ſię vſpokoiłá: oná chcąc wyniść / á ießcze ſię ná Páná Bogá oglądáiąc / á z drugiey ſtrony wielkie á prawie piekielne płomienie w ciele ſwoim czuiąc: prośiłá P. Bogá / áby iey vpádáć nie dał / á w oney złey godźinie / pomoc niebieſką ſpuśćił / y tonącey rękę ſwoię świętą podał. Wnet iey P. Bog táką myśl w ſerce puśćił / wźiąwßy świeczkę / topić ognisty woſk ná ſwoie nogi poczęłá. ſkoro bol wielki cieleſny vczułą: wnet

W pokuśie cieleſney, iáko iedná

Pánna zwyćięstwo otrzymáłá. łá: wnet chući złe w ćiele swoim vgásiłá. y k sobie przychodząc / wielkie ćzći Bogu y śpiewánia zá swe ono práwie z piekłá wybáwienie oddawáłá. Obiáwił był y to Pan Bog świętey Brygidźie / ále milczáłá: doznawáiąc státecznośći oney pánienki. ſkoro dźień / oná wybáwiona powiádáć iey wszytko pocznie: á oná tákie iey błogosłáwieństwo dáłá: Iżeś sobie nocy tey mężnie poczęłá / á twoieś nogi popaliłá: y ná tym świećie ogień ćię nieczystośći y chući nieporządney nie spali / y ná onym piekielny ćię płomień nie dotknie. y wnet iey one rány ná nogách zleczyłá / iż znáku żadnego obrázenia nie było. A kto się wyliczy z tákich cudow / ktore tá pánná osobliwie tym od Páná Bogá vczczona / bez liczby czyniłá: dźiećięćiu ślepo národzonemu wzrok wroćiłá / z kámieniá sol krzyżem świętym vczyniłá / wodę w piwo prágnącym vbogim obroćiłá.

Niemą zleczyłá. Zacna iedná páni z Szkockiey źiemie / corkę miáłá niemą od porodzenia: przywiodłá ią do ś. Brygidy / gdy iuż lat dwánaśćie miáłá. wźiąwszy ią zá rękę ś. Brygidá / spyta iey: chceß prze miłość Páná twego Iezusá Chrystusá / czystość ćielesną wiecznie chowáć? A nie wiedźiáłá żeby niemą byłá. Powie mátká / iż niema iest. A oná rzecze: á ia iey ręki nie puszczę / áż w imię Páná mego Iezusá Chrystusá przemowi. y spyta iey drugi raz w też słowá iáko pierwey. á oná odpowie: vczynię co mi każeß: y zostáłá pánną Chrystusową w klasztorze / á potym wymownieyszey nád nię nie było. Dárya pánná ná oczy ćiemna / rzekłá ś. Brygidźie: vżycz swego błogosłáwieństwá oczom moim / ábych ten świát widźieć mogłá. A ták vczyniłá święta Brygidá / zleczyłá oczy iey iż przeyźrzáłá. Ale pátrząc ná ten świát / á iuż długo onemu się niewidomemu pilniey oná pánná przypátruiąc: vprzykrzył się iey / y czynił iey świát ten widomy w modlitwie y w myślách rostárgnienie. Tedy záśię prosiłá ś. Brygidy / áby ią do pierwszey ślepoty przywroćiłá / mowiąc ták: Im człowiek od tego świátá iest dalszy / tym iest Panu Bogu przytomnieyszy. A ták ś. Brygidá vczyniłá / mocą Páná y oblubieńcá swego. *Slepa pragn… iedna… ná, y… dla ca…* Niezliczona rzecz / dźiwnych á świętych spraw iey / po ktorych y wielkiey pracey dla Páná nászego Iezusá Chrystusá / iedney pánience wychowáńcy swey / o swoiey śmierći godźinie powiedźiawszy: ná iey ręku nędzny ten świát zostáwiłá / á do swego oblubieńcá z weselem Anyelskim prowádzona byłá. A tám go chwali wiecznie wiekom ze wszytkiemi Swiętymi. Amen.

Obrok duchowny. Z Niewolnice y z cudzołostwá vrodzoną tę pánienkę / ták Pan Bog sobie obrał y poświęćił / y cudy Apostolskiemi vczćił. Dobrze dał znáć / iż v niego stány y zacnośći świeckiego rodzáiu / nic nie są. Osobámi nie brákuie (mowi pismo) bo wszytkich iednákim Pánem iest: nie ogląda się ná niczyię zacność: Bo on vczynił y máłego y wielkiego: á iednákie mu stáránie o wszytkich: y obiera sobie / iáko mowi Apostoł / wzgárdzone y podłe / áby zacne y śláchetne poniżył. Bo v niego wszytko rowno / á ná tego tylo oczy obraca / ktory mu się w stanie wszelákim vkarza / iáko kto naboższy / y drży ná słowo iego. Co się łożá tákiego dotycze / prawdá iż potomstwo z tákiego grzechu idące / poki się własną cnotą nie záleci / nośi niiáką niecześć v ludźi (nie v Páná Bogá) y w práwách świeckich ćierpi pokaránie: wszákże zá występek rodźicow swoich to odnośi / iż nie swoie / ále ich sromotę ćierpi / y rozsławia grzech / á niepoczesność ich. W czym więcey snadź rodźicy oni ćierpią / dla ktorych to iest karánie / á niżli potomstwo tákie ich. Przeto ná to by się pomnieć miáło / ábychmy się nie osobámi ták vrodzonemi / ále ráczey grzechem rodźicow ich brzydźili. Ma się záprawdę táki zbytecznik czym káráć: iż sromotá iego po źiemi chodźi / á dla niego obraz Boży niiáko rodzeniem tákim zelżon v ludźi iest.

Sap: 6.

Corin: 1.
Esa: 66.

VIII. Februa. *Lutego.* Mart: R. 25. Ianua. *Drudzy to święto kłádą 25 dniá Styczniá.*

Kazánie ś. Chryzostomá o męczeństwie ś. Iuwentyná y Máxymá. Tom: 3. ná niektorych mieyscách skrocone. Żyli około roku Páńskiego / 356. Niceph: lib: 10. cap: 12.

Wczorá nas tu ś. Bábilás y troie dźiátek zgromádźiło: á dźiś pará świętych żołnierzow postáwiłá nas w tey woysce Chrystusowey. Nie rowno láty / ále wiárą rowno żyli: rozmáite ich męczeństwo / ále męstwo iedno było. To tám stárszy / á ći dźiśieyszy nowszy są. Táki iest kośćielny skarb / iż ma nowe y stáre perły / á przedśię iednáka iest wszytkich zacność. Ich kwiát z czásem nie zbiega áni mdleie: bo iásnośći tey żadna stárość nie wádźi. Inne ćielesne dostátki z czásem giną / száty się wyćieráią / domy vpadáią / y złoto rdzá zie / y wszytkie / krotko mowiąc / doczesne bogáctwá czás tráći y niszczy. Lecz skárby te duchowne / to iest święći męczennicy / záwżdy w iednym stanie trwáią / záwżdy *Swięt… rych…*

ią / záwżdy

dſzych láty Swiętych.

ią/ zawżdy w tymże kwiećiu młodośći/ iaſności ſwey ſławę wypuſzczáią. A to my wiedząc/ nie ináczey czćim ſtáre święte: á ináczey nowe: ále wſzytkie ziednát im weſelem obchodźim. Bo ſię nie o czáśie ále o męſtwie/ o wierze/ o gorącey chęći ich pytamy: y o tych cnotách ktore święći máią/ ći/ dla ktorych czći zeſzlichmy ſię dniá tego. Był krol (Ceſarzá Juliana Apoſtáte chcę rzec) wiekow tych náſzych/ o ktorym y wczorám wzmiánkę vczynił/ inne ktorzy przed nim byli niezbożnośćią przechodzący.

Iulian Apoſtátá iáwnie męczyć Chrześćian czemu niechćiał.

Ten gdy widźiał/ iż wiárá Chrześćiáńſka więcey ſię ſławiłá śmierćią męczennikow: y gdy nie tylo doroſłe ále y máłe dźiatki y pánienki ná męczeńſtwo zá wiárę ś. bieżáły: fráſuiąc ſię o to/ niechćiał iuż iáwnie Chrześćian męczyć. Bo powiádał/ ná śmierć zá wiárę ſwoię poydą iáko pſzczoły do vlow: y więcey ſię tym wſławią. A to miał y z przodkow ſwoich tyránnow/ onych Ceſárzow/ ktorzy z ludem ſwym pogáńſkim/ ná kośćioł Boży powſtawſzy/ y máłą onę iſkierkę Chrześćiáńſtwá zágáśić chcący: temu doſyć nie vczynili/ ále ſámi zginęli. Jſkierká tá zarzyłá ſię y wzgorę poſtępowáłá/ y wſzytek świát oświećiłá. Gdy ie zábiiano/ palono/ wieſzono/ z gor zmiátano/ beſtyom porzucano: ſzli ná ogień iáko ná błoto/ ná morze iáko ná iáką łąkę/ pod miecz iáko pod iáki wieniec y koronę. Ták wſzytkie wymyślone męki zá nic ſobie mieli: iż nie tylo mężnie ále y z weſelem y roſkoſzą ná nie ſzli. Jáko młode ſzczepy polewáne lepiey roſtą/ ták wiárá náſzá prześládowániem kwitnie á więcey ku gorze rośćie. Nie ták ogrod polewány owoc dáie: iáko kośćioł gdy ſię męczeńſką krwią pokrapia. To gdy baczył ten to krol (Julianus Ceſarz) bał ſię iáwney woyny z kośćiołem podnośić. Abychmy im/ powiáda/ ſámi zwyćięſtwá y ſławy nie czynili. Ale pátrz iáka złość/ co vczynił: kazał wſzytkim vczonym Chrześćiánom/ Doktorom y Philozophom/ y ſtanu rycerſkie° ludźiom áby iedno z tych vczynili: ábo ſię niechay wiáry Chrześćiáńſkiey záprzą/ ábo niechay powołánia ſweğ y ſtanu odſtąpią.

Kośćioł ś prześládowánim rośćie.

Chytrość Iulianá ná poniżenie wiáry świętey.

A ták chytro iákoby z dáleká ſzkodliwą bárzo woynę známi záczął. Bo ieſli kto wiáry odſtąpił/ ſromotę miał: przeto iż dla świeckieğ bogáctwá y doſtoieńſtwá wiárę Bogu ſtráćił. A ieſli kto ſtáteczny był/ tedy máłą z teğ cześć miał/ iż ták máłe rzeczy/ rzemięſło y ſtan ſwoy dla wielkiey opuśćił. Wſzakże ná tym iego okrućieńſtwo nie przeſtawáło. Bo ieſli kogo do nieğ odnieśiono/ iż zá onych dobrych krolow/ ktory Chrześćianin/ ábo ołtarz pogáńſki obálił/ ábo kośćioł ſpalił/ ábo ofiary rozmiátał: tedy ie ná ſámo odnieśienie/ bez wywodow y przeświádczenia zábiiáć kazał. Wymyślał y inne ná Chrześćiány przyczyny/ ták iż káżdy ćięſzkość vczuł/ á płakáć muśiał. A to tylo czynił áby ſławę onę y zwyćięſtwo męczeńſkie záćmił/ y wzgárdzonym vczynił: á przedśię niewinne zabiiáć/ y tráćić mogł. Wſzakże y ták tą chytrośćią nic nie wygrał. Bo Swięći ták táiemnie vmieráiący/ nie ná świecką ſławę v ludźi/ ále ná onego nieprzewrotnego ſędźiego y ná odpłátę wieczną pátrzyli.

Tym czáſem tráfiło ſię/ iż żołnierze bieśiádę iákąś znáczną mieli/ ná ktorey też byli ći/ ktorych dźiś święto obchodźim. Miedzy rozmowámi gdy iedni ſtáre látá/ drudzy teráznieyſze chwalili: ći święći rzekli: A żyć ſię teraz y ná ſłońce pátrzyć niechce/ gdy zakon Boży ták zdeptány ieſt/ y wiárá iego święta zwoiowána. Wzgárdźiwſzy ludźie ſtworzyćielá ſwego/ ſmrodem y paleniem báłwochwálſkich ofiar/ wſzytko zárázili. iż człowiek y dobrego powietrza mieć nie może. Bácz ná ktorym mieyſcu y z iákim nabożeńſtwem te ſłowá mowili. Bo ieſli tę żáłość miedzy piiánemi pokázáli/ coż rozumieſz iáko ſámi domá tákiey wzgárdy Boſkiey żáłowáli? Jeſli tácy byli ná bieśiedźie/ á coż w pośćie y w modlitwie? Te ſłowá ich ieden pochlebcá do Ceſárzá onego/ chcąc mu ſię przyſłużyć/ odnioſł. wnet dobrá ich ſpiſáć y ná krolewſki ſkarb obroćić kazano/ niechcąc ich męczeńſką koroną wſławić: Oni z tego ſię rádowáli mowiąc: á co nam idźie o máiętność/ y tey nabliżſzey koſzule/ to ieſt ćiał náſzych/ dla Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá odſtąpim z chęćią rádźi. Ták oni máiętność ſwoię do niebá przed ſobą poſłáli. Bo nie tylo te pieniądze y tá máiętność/ ktorą dáiem ná iáłmużny/ w niebo idźie: ále y z tego czego nam nieprzyiaćiele wiáry świętey/ y prześládowce dobrych wydrą/ ſkarb mamy w niebie. Niemnieyſzy to ieſt nád on. ſłuchay co Apoſtoł mowi: Wydárćie/ powiáda/ máiętnośći wáſzych/ z weſelimeśćie znośili: wiedząc iż maćie lepſzą y trwálſzą máiętność w niebie.

Iáłmużná z dobr ktore nam dla Bogá wydźieráią.

Kazał záś ſamy do więźienia poſádzáć. Gdźie ſię wiele wiernych do nich zbiegało: choćiaż to im zákazano było: y wiele dla

ich towárzyſtwá ktore z nimi mieli: vczeſtnicy ſię zſtáli korony męczeńſkiey. A tám w ich więzieniu Pſálmy y modlitwy ſpráwuiąc/ gdy kośćioły od tyránná zámknione były/ z ćiemnic kośćioły ſobie Chrześćiánie czynili. Ceſarz chcąc ie oſzukáć/ poſłał do nich niektore zdrayce do więzienia: áby ich ſámi od śiebie/ nie od krolá/ námową do tego zmiękczyli/ áby Chrześćiáńſką wiárę porzućili/ wiele im obiecuiąc: y ná inne żołnierze ktorzy odſtępowáli/ á czći od Ceſárzá wielkiey doſtáli/ vkázuiąc. Lecz święći odpowiedź táką czynili: Jeśli kto ſtanu rycerſkiego od wiáry ś. odſtąpił/ my vtrácie ich nágrodzić á ofiárowáć ſię zá nie chcemy. A coż to ieſt/ vmrzeć? wſzák ieśli nie teraz/ tedy to potym być muśi. Azaż nie lepiey vmrzeć zá Krolá krolow/ y Páná Anyołow: niżli zá krolá ták niepobożnego? Gdy ná woynie zá krolá vmieráią/ á co zá to przyſtoynego tákiey vtráćie odnieść mogą? A co może dobrego krol vmárłemu vczynić/ by dobrze chćiał? á często y bez pogrzebu pśi ie y ptacy poiedzą. A ták rádźi bárzo dla Krolá Anyołow gárdłá położym.

Vmrzeć żołnierzowi zá krolá, á vmrzeć zá Bogá iáka ieſt rozność.

Gdy o ich tákiey ſtáteczności ſpráwę Ceſárzowi dano: wſkazał do nich: iż ie potrácą iáko zdrayce żadney wzmiánki o wierze Chrześćiáńſkiey nie czyniąc: ieśli tego Chryſtuſá nie odſtąpią/ táiemnie bez wiádomośći wſzytkich poginą. Ale P. Bog ktory táiemne obiáwia/ y tę zdrádę tego krolá obiáwił. Bo iáko oney niewiáſty Egiptſkiey słowá/ ktore do Jozephá táiemnie w komorze gdźie nikt nie ſłyſzał mowiłá/ wſzytkiemu świátu iáwne ſię zſtáły: ták y to co krol ten przez poſły do tych świętych wſkázował/ zátáić ſię nie mogło. Bo potomkowie o wſzytkich zwyćięſtwách męczennickich dowiedźieli ſię.

Gen: 39.

Gdy ták długo ſtátku ich przekonáć on niezbożnik nie mogł: o pułnocy śćiąć ie w ćiemney wieży kazał. Lecz głowy ich były dyablu ſtráſzliwe/ więcey niżli kiedy mowiły. Jáko y głowá Jáná ś. nie ták byłá ſtráſzliwa gdy mowiłá/ iáko gdy ná miśie byłá przynieśiona. Bo ma też ſwoię mowę krew męczeńſka/ ktora ácz nie przez vſzy wchodźi/ ále ſumnienie mordercow ſwoich przenika y śćiſka. Po zámordowániu ich/ niektorzy ważyli gárdłá ſwoie/ áby ćiáłá ich porwáli y pogrzebli. Ná ktore ći co pátrzyli/ táką iáſność y wdźięczność widźieli/ iáką niegdy Żydowie ná twarzy Szczepanowey/ iáko ś. Lukaſz mowi. Wołáli ſławiąc ie Chrześćiánie/ y ná ich ćiáłá pátrząc á mowiąc: zá żywotá ſpolnie żyli/ y w śmierći ſię nie rozdźielili: záraz ſpolnie wyználi/ ſpolnie też więzienie y męczeńſtwo odnieśli/ y w iednym grobie położeni leżą/ y w iednym przybytku niebieſkim zoſtáną/ gdy ieſzcze więtſzą chwałę ná odmienieniu wezmą. Przyſtoynie ie tedy y ſłupámi/ y opokámi/ świecznikí/ y wieżámi/ y wołmi názywamy. Bo kośćioł/ iáko ſłupy wſpieráią/ iáko wieże go bronią/ iáko opoki nawáłnośći morſkie odpycháią/ iáko świece ćiemność niewiernośći rozbiiáią/ á iáko wołowie iednáką chęćią y ſercem/ iárzmo ſłodkie Chryſtuſowe poćiągnęli. A ták często ie náwiedzaymy/ groby ich przybieraymy/ wielką wiárą kośći ſię ich dotykaymy/ ábychmy z nich błogoſłáwieńſtwo iákie odnieśli. Bo iáko żołnierze/ blizny ná woynie wźięte vkázuiąc/ z krolem beſpiecznie rozmawiáią: ták y ći w ręku vćięte głowy przynoſząc/ wſzytko co chcą v krolá niebieſkiego vprośić mogą. Przetoż z wielką wiárą y ochotą tu przychodźmy: ábyſmy pátrząc ná ich groby/ y ná ich zapłátę/ ſkárby rozmáite zbieráć mogli: á żywot ten z woley Bożey ták przebieżećieſmy mogli/ iákobyſmy ná on brzeg z wielkiemi bogáctwy przepłynęli: ku vżywániu kroleſtwá wiecznego/ w Chryſtuśie JEzuśie Pánie náſzym: Ktoremu bądź chwałá ná wiek wiekom. Amen.

Smierć ś. Iuuentyná y Máxymá

Kośći ś[ś]. dyablu ſtráſzliwe.

Kośći ś[ś]. dáią błogosłáwie[ńſ]two.

Przyczyn[á] śś. do Bo[gá].

Obrok duchowny.

BAczyſz/ cny Czytelniku/ co ten ták wielki Doktor Chryzoſtom ś. o przyczynie świętych zá námi/ y o kośćiách ábo reliquiách ich/ y o świeceniu ich świąt/ y powiedániu ludźiom żywotow ich trzyma: á iáko te kácerſtwá dźiśieyſze tępi. Położę y drugie słowá iego (*Lib: contra Gentiles de vita S. Babilæ Antiocheni Epiſcopi.*) Mogł/ powiáda/ Pan Bog Bábilę przenieść iáko Enochá y Eliaſzá (bo obudwu náśládownikiem był) ále prze łáſkáwość ſwoię/ ku ludzkiemu rodzáiowi/ miedzy innemi obyczáymi niezliczonemi/ ktore nam do zbáwienia dáie/ y te też nam dał drogę do śiebie/ to ieſt kośći świętych przy nas zoſtáwuiąc/ iáko pobudkę do cnoty. Bo po mowie y kazániu/ groby świętych napierwſze/ zá prawdę/ máią mieyſce/ iż duſze ludzkie ná ś. pátrząc/ iemi ſię ku ich náśládowániu pobudzáią. Gdy kto przy ich grobie ſtoi/ czuie ſię wnetże tą mocą/ o ktorey mowię/ odmienionym. Bo pátrzenie ná truny ich/ myśl przeráźi/ y pobudźi/ y ták ſpráwi/ iákoby ten ktory tám leży/ záraz ſię z nim modlił/ y przytomnym tám był. A niżey: Ale co mowię o mieyſcách y o grobách/ ponieważ częſtokroć/ y ſukniá vmárłego/ y słowo iedno ná ſercu/ pobudźi wnetże myśl náſzę. Dla tegoż Pan Bog nam kośći świętych zoſtáwił. A niżey: Táka ieſt moc świętych/ iż gdyby żyli ná świećie/ czárći ſię ćieniá ich/ y ſzat bali: á po śmierći záśię/ grobámi ich záſtraſzáią.

Dla czego P. Bog kośći ś. nam zoſtáwił.

Grobow śś. czárći ſię boią

O ś. Appo-

O ś. Appolloniey z liſtu Dyonizego Alexándriyſkiego do Fábiuſá Biſkupá Antyoſkiego/ v Euzebiego Hiſtoryká Kośćielnego/ Lib: 6. cap: 44. Zyłá około roku P. 239. Niceph: lib: 5. cap: 30.

IX. Februa. Lutego. Mart: R. 9. Februa

NIe z Ceſárſkiey vchwały á wyroku (mowi Dyonizyus) prześládowánie v nas śię w Alexándryey poczęło: ále rok ieſzcze przedtym vprzedziło. Bo ieden pogáńſki Prorok złego wßytkiego/ ktore to miáſto potkáło/ był przyczyną. Ten niezliczonego ludu gniew ná nas pobudził/ á żeby ſtárych ſwych błędow pogánie bronili/ wielce ie był do tego zápalił. Záburzeni rozumieli iż im ony rozboie czynić wolno było/ ponieważ śię tym Bogom ſwoim przyſłużyć chćieli/ y to ſobie zá práwą ſłużbę Bogom poczytáli/ áby Chrześćiáńſką krew rozlewáć y w niey ręce moczyć mogli. Y niżey. Wßyſcy záraz ná domy Chrześćiáńſkie vderzyli/ y ſąśiády ſwoie wywodząc/ wybieráli wßytko dobre mienie/ pieniądze/ bogáctwo/ y naczynie co nakoſztownieyſze ſobie przywłaſzczáiąc/ á co podleg°/ po drogách rozmiátáiąc y paląc: ták iż nic nie było rożno od te°/ gdy nieprzyiaćiel mocą miáſto weźmie y korzyśći bierze. Vćiekáli bráćia po drogách/ po puſzczách: złupienie domow ſwoich z onymi/ o ktorych Apoſtoł piſze/ z weſelem przyimuiąc. A do tego czáſu/ niewiem áby ktory/ okrom iákieg° iednego gdźieżkolwiek zá przeć śię miał Páná ſwe°. Appollonią dźiewicę one° czáſu zacną y dźiwną á iuż w lećiech podeſzłą poimáli: y biiąc ią srodze w twarz iey/ wßytki iey zęby wybili/ y nániećiwßy ogień ná przedmieśćiu/ grozili iey/ ieſliby ták iáko oni bluźnić iá wmieniechćiáłá iż ią ſpalić mieli. A oná proſząc trochę czáſu do rozmyślánia/ gdy byłá od ich ręku wolna/ prędko ſámá w on ogień w oczách ich wſkoczyłá/ y ták w ogniu dokonáłá.

Hebr: 10.

Appollonia ś ſáma w ogień wſkoczyłá.

Obrok duchowny.

W ktorym ſię żywot niektorich białychglow ſámyka.

NIkt śię zábiiáć/ áni ſobie mężoboycą/ y do śmierći ſwey przyczyną być nie ma. Bo iáko mowi Auguſtyn ś. ná one słowá Páńſkie: kto duſze ábo zdrowia ſwego nienawidźi/ miłuie ie: pátrz/ powiáda/ ábyć tá myśl nie przyſzłá/ żebyś ty nienawidząc zdrowia ſwego/ zábić śię ſam chćiał. Tego nie vczył Chryſtus: y czártu rádzącemu/ áby śię z ganku kośćielnego ſpuśćił/ odpowiedźiał: Idź precz ſzátánie/ piſano ieſt: nie kuś Páná Bogá twego. A Piotrowi rzekł: gdyś był młodſzym/ opáſowałeś śię/ y chodźiłeś gdźieś chćiał: ále gdy śię zſtárzeieß/ inßy ćię opáße/ y powiedźie gdźieby nie rad. Gdźie iáśnie dał znáć/ iż nie ſam od śiebie/ ále od drugiego/ zábit być ma/ kto Chryſtuſá náśláduie. To ś. Auguſtyn. Coż o tym rozumieć/ iż tá ś. Appollonia/ ſámá w ogień ſkoczyłá/ y ſámá nieiáko przyczyną byłá śmierći ſwey? Y o wielu tákich czytamy. Miałeś w żywoćie ś. Lucyaná/ iż nieiáka Pelágia/ iego vczennicá/ przyzwána od ſędźiego o wiárę Chryſtuſowę/ iż byłá vrodźiwą pánną/ boiąc śię áby od okrutniká dźiewictwo iey zmázáne nie było: z wyſokiego okná ſkoczyłá/ y vmárłá/ á iednák ią zá święta męczennice poczytano.

Zábiiáć ſię nie ma nikt.

Pelágia męczennicá z gory z okná ſkoczyłá.

Y o drugich piſze Euzebius w hiſtoryey kośćielney/ *lib: 8. cap: 12.* W Antyochiey byłá iedná zacna vdową/ rodzáiem y bogáctwy/ ále zacnieyſzą wiárą/ y Chrześćiáńſką cnotą wdowá/ máiąc dwie corce/ w tychże cnotách y czyſtośći pánieńſkiey wychowáne/ młode y wielce vrodźiwe. Tey prześládownicy/ y w innych miáſtách/ do ktorych vćiekáłá/ pilnie ſzukáli: á náleźiona/ z corkámi do Antyochiey prowádźili. Widząc mátká/ iż vyść ręku y nieczyſtośći pogáńſkiey wßytkie nie mogły/ przekłádáłá táiemnie corkom ſwym/ ná co przyść miáły/ mowiąc: pomnićie/ namilſze moie corki/ iákom was w boiáźni Bożey wychowáłá. Pan Iezus Chryſtus/ oycem y opiekunem wáſzym był: ktorego miłuiąc/ tákeśmy śię w czyſtośći kocháły: iż y oko wáſze/ iáko wiem dobrze/ nieucżćiwym weyzrzeniem zmázáne nie ieſt. To poimánie náſze/ ábo od Bogá/ ábo od czyſtośći nas oddźielić chce. iáko tákich ſproſnych niewiaſt vżywáć nas poháńcy ná ſwoie wßeteczność będą. Azażby ták máłą byłá náſzá wiárá: ábyſmy śię śmierći bać dla Páná Bogá miáły? Izali y czyſtość ták tania v nas ieſt: żebyſmy ſproſny żywot z vtrátą iey obieráły? Náśláduyćie mię mátki ſwey/ corki miłe/ iákośćie to we wßytkim czyniły: vczyńćie co ia vczynię: Nie czekaymy niewſtydliwych poſtępkow ſproſnikow tych/ nád námi: wßeteczność ich/ poczćiwą w czyſtośći śmierćią potępmy. Gdy widźiáłá/ iż do tego ſkłonne corki/ przyiechawßy nád iednę rzekę/ prośiły śię wßytkie trzy/ rzkomo ná potrzebę. Skoro ſtraż prze wſtyd przyrodzony/ odſtąpiłá/ wnetże w byſtrą á ſtráſzliwą rzekę wpádły/ y tám śię zátopiły: chcąc Pánu Bogu y cáłą wiárę/ y cáłą czyſtość ſwoię oddáć/ á niewierne y ſproſne/ w háńbie zoſtáwić.

Rzecz mátki do corek.

Mátká z dwiemá corkámi w rzekę dla záchowánia wiáry y czyſtośći wſkoczyłá.

Y drugą Rzymiánkę Sophronius/ tenże Euzebius/ y inni/ bárzo chwali: *lib: 8. cap: 17.* iż gdy Máxencyus Ceſarz niewierny y tyran/ w Rzymie/ zacnych białychgłow/ pánienek y mężátych/ ná ſwoię wßeteczność vżywał/ á żaden mu tego bronić nie śmiał/ kuśił śię y o Chrześćiáńſkie zacne pánie. Y gdy po tę Sophronią ſługi poſłał: oná śię do mężá vćiekłá/ á choćiaż mąż iey był ſtároſtą Rzymſkim/ y práwie pierwßym ná dworze onego tyránná: iednák długo myśląc/ weſtchnąwßy/ z żáłośćią rzekł: coż czynić/ ábo to nam ćierpieć/ ábo żywot ſtráćić. Bacząc Sophronią/ iż mąż z boiáźni/ czyſtość iey wydáie: prośiłá śię trochę do komory: dáiąc znáć/ iákoby śię przyochędożyć chćiáłá. Tám Pánu Bogu ſámá śiebie/ y czyſtość ſwoię małżeńſką polećiwßy: przez ſtoiące ſłużebnice ſwe/ do tyránná wſkazáłá: tákie/ práwi/ Chrześćiánki/ niechay śię wiecey tyránnowi podobáią. To mowiąc/ oſtre żelázo w pierśiách ſwo-

śiách ſwoich vtopiłá: y trupá onym niepoczćiwym ſługom nieczyſtośći/zoſtáwiłá. To o tey ták piſze.

2. Mac: 4 A piſmo ś. chwali niektórego Rázyaſzá: iż gdy go poimáć Nykánor/ á przymuſzáć do odſtąpienia zákonu Bożego kazał/ niżli poiman był/ mieczem ſie przebił/ á iż kwápliwie/ nie mogł w ſie dobrze vgodźić/ z muru ná ludzie/ ktorzy go poimáć mieli/ ſkoczył/ y ieſzcze ſie żywym czuiąc/ porwał ſie/ y wlazſzy ná ieden kámień/ kiſzki z brzuchá ſwego wywłoczył/ y ná ony pohánce miotał/ y ták wzywáiąc Páná duchow y żywotá/ áby mu to záſie przywroćił/ ſkonał. Coż o tákich trzymáć mamy? Bez wątpienia/ vczynili to święći z oſobliwey ſpráwy Duchá ś. y z obiáwioney wolcy Bożey: Bo ná tákie oſobne rzeczy/ iáko y Abráám ná zábićie ſyná ſwego/ mieli oſobne/ y nieomylney wiádomośći/ roſkazánie od Bogá. Lecz w poſpolitośći trzymáć ſie drogi vtártey/ przykazánia Bożego mamy: áby nikt przyczyną ſobie śmierći/y ſwym meżoboyca nie był. o czym ś. Auguſtyn też náuke dáie. A te przykłády białychgłow/przywiodły ſie/ dla pilnieyſzego záchowánia czyſtośći pánieńſkiey/ wdowiey/ y małżeńſkiey: ktoremi ſie Chrześćiáńſkie białegłowy lepiey wzbudźić mogą/ niżli oney pogáńſkiey/ Rzymſkiey Lukrecyey/ ktora ſie śmierći y nieſławy vleknawſzy/ ná grzech zezwoliłá: ktorego ſie potym káiąc/ ſámá śiebie nieprzyſtoynie/y z wielkim grzechem zábiłá. Lecz te y śmierćia ſie odſtráſzyć od czyſtośći nie dáły. Droższa ma być v Chrześćiáńſkiey płći niewieśćiey czyſtość/ niżli zdrowie. O iákiego potepienia doſtáią/ ktore ią ták tanie przedáwáć śmieią?

X. Febru. *Lutego.* Mart: R. 15. Ianuar.

Zywot Janá S. Rzymiánină Kálibity/ piſány od Symeoná Metáphráſtá. Nicephorus lib: 15. cap: 23. czyni iego wzmiánke.

BYł w Rzymie ieden człowiek bárzo zacny y bogáty/ z tych ktorzy woyſká wodzą/ná imie Eutropius/á żoná ieo Theodorá/ máiąc trzech ſynow: dwu ſtárſzych ná vrzedy Rzeczypoſpo: obroćił: á młodſzego Janá/dał pilnie w ćwiczenie náuk. W ktorym on predkie pomnożenie wźiął: bo był oſtrego rozumu z przyrodzenia. Jednego czáſu gdy iuż miał lat dwánaśćie/ do tego domu/ gdźie ſie on vczył/ tráfił ſie gość ieden z dáleká duchownego ſtanu/ tych zakonnikow/ ktorzy nigdy leżąc nie ſpią/ktory miał poślubioną droge do Jeruzalem. Gdy go to pácholę obaczyło: chwyćiło mu ſie go ſerce/ y pytáć go wzbudzony Duchem ś. począł: ſkądby ſzedł/ y gdźie/ co zá ſpráwy iego y żywot? Gdy mu wſzytko powiedźiał/ prośił go dla Bogá/ áby wrácáiąc ſie ná zad do ſwego klaſztoru/ iego z ſobą tám záprowádźił/ y náuczył iákoby ſie Bogu podobáć/ á świeckieg około zbáwienia niebeſpieczeńſtwá/ y márney miłośći świátá tego/ vchronić mogł. powiádáiąc iż mie rodzicy bárzo miłuią/ y będą mie chćieli świeckimi ſtany y doſtoieńſtwy báwić y żenić. A ia z teo co w kośćiele ſłyſzę/y co czytam/ widzę/ iż wſzytká zabáwá świátá tego prozna ieſt: á żadney rzeczy lepſzey nie máſz/ iedno ſłużyć Pánu Chryſtuſowi w zakonie wáſzym.

W młodośći iáki rozum duchowny.

Słyſząc mądre á Duchá ś. słowá w młodźienczyku onym zakonnik on: muśiał mu obiecáć/ wroćić ſie ná zad/y wźiąć go z ſobą: Z rádośćią ſie rozſtawſzy z onym ſtárcem/ naprzod ſtárał ſie o to/ áby miał kśiążki ś. Ewángeliey. y vprośił ſobie v mátki y oycá/iż mu dáli pieknie nápiſáć/y koſztownie opráwić Ewángelią ś. z tego ſie kocháiąc/ iż do náuki y nabożeńſtwá ták był ochotny ſyn ich. y náuczył ſie práwie wſzytkiey Ewángeliey. Tym czáſem wroćił ſie on zakonnik/y vkazał ſie Janowi: Z czego młodźieniec rad bárzo będąc/ y nogi iego obłápiáiąc/ powiedźiał: Oycze wielebny/ rodźicy moi wielce mie miłuią: ná te droge z tobą wiem pewnie iż ſie nie vproſzę: muśiem táiemnie vść/á im nic nie powiádáć. Opátrzmy ſobie okret ná brzegu/ y zmowmy przewoz/ á ia ſie poſtáram o pieniądze.

Gdy nálezli okret/ w ktorym ſie ná morze puśćić mieli: pan okretu drożył ſie z naymem. A ná doſtánie pieniedzy/ pácholę ono táką droge nálázło. prośił mátki słowy łágodnymi/mowiąc: Wiele mam dobrodźieyſtwá od was rodźicow moich/ále mie wſtyd/ iż moi towárzyſze ſtudenći/ kilákroć mie v śiebie zá wáſzą wiádomośćią czćili/ á iam im ieſzcze nigdy tey ludzkośći nie pokazał: iuż mie ich bárzo wſtyd/ y do ſzkoły chodźić mi przykro: proſzę vczyńcie mi te łáſkę. Mátká wnetże vżyie meżá/ iż mu dádzą ná one vtráte ſto złotych: przyſtáwiwſzy do niego ſtátecznego ſługe/áby tego ná czym inſzym márnie nie vtráćił. Lecz on ſługe oſzukał/ á pieniądze do śiebie wźiąwſzy/y imi przewoz zápłáćiwſzy/ z onym zakonnikiem táiemnie morzem poiáchał. A przypłyneli ſzczeſliwie ná ono mieyſce do klaſztoru. Gdy ſtárſzemu on zakonnik wſzytko powiedźiał/ rzekł ſtárſzy do niego: bárzoś młod ſynu miły/ á v nas táki obyczay: Pierwey muśi dni czterdźieśći

naßemu ſię zakonowi przypátrowáć ten/ ktory do nas wſtąpić chce/toż dopiero golenie naße bierze. A Jan dla Bogá prośił/ áby dźiś był ogolon y przyięt. Widząc on ſtárßy Duchá Bożego w młodźieńcu/ y táką żądzą iego gorącą/przyiął go/y z bráćią policzył: błogoſłáwiąc młodośći iego.

Prędko w duchownych poſtępkách ćwiczenie wźiął/ y zakonnemu żywotu przywykł: modlitwę we dnie y w nocy więtßą niżli ini czynił: Poſty wielkie brał ná ſię drugdy nic nie iedząc/ iedno przenaświętße ćiáło y krew Páná náßego: ták iż go ſtárßy hámował/mowiąc: Młodeś/á wielką ſobie pracą zádáieß: zemdliß bárzo śiły ſwoie/ y zdrowie ſtráćiß/ á potym mniey ſłużbie y ſłáwie Bożey pożytecznym zoſtánieß. Przemießkał tedy w tym klaßtorze y onym żywoćie ßeść lat.

Zbytnie trudzenia kroca ſłużbę Bożą.

Po ßeśći lećiech/nieprzyiaćiel chcąc oſłábić iego poſtępki/ y przeßkodźić bieg święthych w Bogu cnot iego: ſkuśił go/ y podußczył mu bárzo ćięßkie prágnienie y teſknośc do rodźicow: kłádąc mu przed oczy ich ſmutek/ ktory máią z oney niewiádomośći o nim. ktemu domy one/czeladź/doſtátek/y ſtan wyſoki oycá iego/ ták mu rozwodźił: iż niezmierną mękę miał/o tym vſtáwicznie myśląc/á oney ſię pokuśie obronić nie vmieiąc. ták gdy do onych iego poſtow y niewyſpánia/ ten fráſunek przypadł: práwie nápoły był żyw/ á iuż iáko ćień iáki chodźił. A rzecze do niego ſtárßy/ widząc go ták nędznym/ y ſpodźiewáiąc ſię iż miał iuż prędko vmrzeć: wßákem ćię przeſtrzegał ſynu/iż P. Bog niechce/ iedno żebychmy iemu wedle śiły y możnośći ſłużyli: á ty nád przemożenie twoie/tákeś ſię ſtrapił y znędźił. Rzecze Jan ś. wiedz miły oycze/iż nie poſty mi ták wádzą/iáko grzechy moie. Jużem od niemáłeg czáſu ćiężko ſtrwożony y ná myśli ſtárgány ieſt. Nieprzyiaćiel ſkuśił mię ćiężko teſknośćią do rodźicow y do domu mego. Ale ſobie powrozgotuie. Bo ieśli poydę y wrocę ſię w dom oycá mego/da P. Bog/tám zetrę ßyię y głowę iego. Rzecze ſtárßy: wßákemći mowił/ iż to zakon náß ćiężki ieſt. Płákał tedy ſtárßy on nád młodźieńcem/ y dał mu ná drogę błogoſłáwieńſtwo. Názáiutrz zálecáiąc ſię w modlitwę wßytkiey bráćiey/ y przeprászáiąc ich z wielkiemi łzámi mowił: Wiem iż mię z tego mieyſcá/ nieprzyiaćiel chcąc wywlec oglądániem rodźicow ſkuśił: ále mam w Bogu nádźieię/ iż y rodźice oglądam/ y tám głowę iego w domu oycá mego podepcę y ſkruße. A ſkupiwßy ſię około niego/modłę nad nim płácząc vczynili/á ſtárßy mu błogoſłáwił/mowiąc: Idź ſynu w imię Oycá/y Syná/ y Duchá ś. miey z ſobą Páná Jezuſá/ ktory ćię poprowádźi iáko on chce. y przyklękáiąc káżdemu do nog/ prośił áby kłádąc nań ręce/iemu błogoſłáwili. A mowił: tákem dobrze w domu tym vczczon/ nigdy tego mießkánia y towárzyſtwá wáßego godźien nie ieſt. Gdy co máło odßedł od klaßtoru/ obroćiwßy twarz ſwoię/á padßy ná koláná płákał Bogu ſię polecáiąc.

Wyßedł ś Ian z klaßtora wracáiąc ſię do domu ſwoich rodzicow.

A będąc w puł drogi/miał towárzyßá iákiegoś żebráká/ z ktorym ßedł áż bliſko do mieyſcá. á gdy iuż był nie dáleko/rzekł onemu towárzyßowi: Bráćie/ widzę iż maß złą ſuknią: weźmi tę lepßą odemnie/ á tę mi ſwoię day. y ták vczynił; y rozſtáli ſię káżdy w ſwą drogę. Gdy przyßedł Jan ná tákie mieyſce/z ktorego widźieć mogł dom oycá ſwego/vpadł ná źiemi y rzekł: Pánie Jezu Chryſte nie opußczay mię. a czekáiąc nocy/ przyſtąpił do drzwi oycá ſwego/y położywßy ſię ná źiemi płákał/mowiąc: Pánie Jezu Chryſte nie opußczay mię/ oto iuż dom oycá mego ktoryś mi vkazał. ále żebych tym łáſki twey ſobie nie vtráćił/proßę day mi gorę nád nieprzyiaćielem moim/ ábych tu ná tym mieyſcu dobrze vmarł/ á tey iuż pokuſy nigdy nie miał. y był tám v drzwi przez cáłą noc. Ráno drzwi otworzą/wynidźie ſtárßy nád czeládźią/vyzrzy odártego vbogiego/rzecze: ktoś ty ieſt/co tu czyniß? idź ná ſtronę/ oto pánowie moi tędy wnetże poydą. On rzecze: Proßę zmiłuy ſię nádemną/ ieſtemći człowiek vbogi/niechay tu w tym kąćie zoſtánę: wßák złego nic nie vczynię/á tę łáſkę Bog tobie zápłáći/gdy mnie vbogiemu tu v drzwi leżeć dopuśćiß. y dał mu pokoy ſtárßy. Wyßli potym rodźicy iego przed śień: ktore gdy Jan ś. vyźrzał/ łzámi ſię bárzo zálał/ y pomału w ſobie rzekł: Otoż czárćie iuż na rodźice moie pátrzę/ á przedśię zá pomocą Bożą zetrę głowę twoię: á ſtrzały pokus twoich w ſłużbie mię Bożey nie oſłábią. Pánie Jezu Chryſte nie opußczay mię. y leżał w onym kąćie. A pocznie mu iego oćiec z ſtołu ſwego potraw poſyłáć/mowiąc: ćierpliwy to iákiś vbogi/ ták ná źimnie y deßczu wytrwa: może P. Bog dla niego nád námi ſię zmiłowáć/y dla tego poſłał go tu/ ábyſmy przezeń zbáwieniu ſwemu pomagáli. á co wiedźieć ieśli ná tákie vboſtwo ſyn też náß miły Jan/ o ktorym niewie-

Położył ſię żebrakiem v drzwi oycá ſwego.

my gdźie

my gdźie ieſt/nie przyßedł. Czynimy to nád tym/ cobyſmy rádzi aby też nád onym ludźie czynili.

Wielka ćierpliwość.

A mátka dnia niektorego wyßedßy/ gdy go vyźrzáłá: zbrzydźiłá ſie im/y z gniewu rzekłá: Nie moge ná ták nedznego człowieká pátrzyć/ odwiedźćie go ná ſtrone/ boć tedy chodźić nie bede mogłá. y mocą go ſłudzy ná ſtrone odwlekli. A on przedſie z dáleká ná drzwi oycá ſwego pátrzył: áż mu ſie tráfił on ſtárßy ſługá/ y záwołał nań: Pánie/ tyś mi naprzod miłośierdźie pokazał/ proße każ mi tu iáką chałupeczkę y przykryćie poſtáwić/ aby mie pani nie widźiáłá/ kiedy tedy poydźie: á żebych wżdy od źimna iákokolwiek obronić ſie mogł. A on wnetże to vczynił. y mießkał w oney kuczce modląc ſie vſtáwicznie. A oćiec mu codźień obrok ſtał/ ktory on vbogim rozdawał/ ták iż do iego kuczki vbodzy ſie zbiegáli: á on ie żywił. A ſam ſie przedſie poſtem dręczył/ ták iż kośći ná nim przeliczyć mogł.

Obiáwił mu Chryſtus czás śmierći.

Po trzech lećiech/ w nocy vkazał mu ſie Pan JEzus we ſnie/ y obiáwił mu dźień śmierći iego: widząc go iuż doſkonáłym/ y w młodych lećiech ſtárym y doſtáłym. Ocućił ſie/ y płácząc modlił ſie mowiąc: Dźiękuię Pánie/ iżeś mie miedzy ſwe ſługi poczytáć raczył: proße pomni ná rodźice moie/ á grzechow ich nie rácz im poczytáć: boś ty ieſt ſam wielce ćierpliwy y miłośierny. y kazał ſobie wołáć onego ſtárßego/ y rzecze: czyniłeś nádemną miłośierdźie/ proße czyń do końcá: powiedz pániey ſwey te słowá: on vbogi ktoregoś od wrot odegnáć kazáłá/ prośi niechćiey hárdźie gárdźić vbogim y niedoſtátecznym/ pomniąc ná Pána Jezuſá Chryſtuſá/ chćiey go náwiedźić: máć nieco pilnego powiedźieć. Gdy to poſelſtwo ſpráwił/ rzekłá: á ia nań y pátrzyć nie moge/ á żebych do niego iść miáłá? A powie to mężowi. Rzecze mąż: Jdź miła żono/ á nie gárdźi vbogim: bo vbogie ſobie Bog obrał. A oná ießcze odwłoczyłá. Aż Jan ś. drugi raz do niey wſkaże mowiąc: po trzech dni ia iuż vmrę: ieſli do mnie nie przyidźieß/ nigdy tego nie obżáłuieß. Oná gdy o iego śmierći vſłyßáłá/ wyßłá/ y ſługom go przynieść do śiebie kazáłá. Zákryty nie mogł być poznány. A rzecze iey:

Rozmowá Janá ś. z mátką.

Wykonáłá ſie poſługá/ y zápłáći ſie iuż iáłmużná twoiá goſpodze/ iáko Pan rzekł w Ewángeliey: Cośćie czynili iednemu z tych bráćiey moiey namnieyßey/ mnieśćie czynili. A ia też/ iáko vbogi nic nie máiąc/ chcęć ieden vpominek zoſtáwić: iedno mi pod przyśięgą obiecuy to/ ábyś mie nie kazáłá w inney ßáćie pogrześć/ iedno w tey ktora ná mnie ieſt/ áni ná innym mieyſcu chowáć/ iedno ná tym gdźie moiá chałupká ſtoi. Bom lepßego odźienia y vczćiwßego mieyſcá godźien nie ieſt. co gdy mu obiecáłá rádá: dał iey one piſáną Ewángelią/ mowiąc: to twoiá ná tym świećie obroná/ y ná onym wiecznym tobie y pánu moiemu/ mężowi twemu poćiechá.

Ewángeliey kśiąſki iáki vpominek.

Oná wźiąwßy kśiążki/ oglądáiąc ie rzekłá: bárzo podobne ſą onym ktore pan moy dał był ſynowi náßemu. y pobieży do mężá/ vkaże mu one kśiążki Ewángeliey. On záraz poznał/ iż te ſą á nie inne/ rzecze: ſpytaymy ſkąd ie ma/ á ieſli co wie o ſynie náßym Jánie? Tedy przyidą oboie do niego/ y rzeką: obwięzuiem ćię ná Bogá w Troycy iedynego/ ábyś nam powiedźiał/ ſkąd te kśiążki maß/ á ieſli wieß o ſynu náßym Jánie? A on iuż boleśći ſerdeczney znieść nie mogąc/ rzecze: Jam ieſt ſyn wáß Jan/ y tá ieſt Ewángelia ktorąśćie mi dáli. Ja wam przyczyną był tákiego ſmutku: ále tá mię Ewángelia náuczyłá nośić w ćierpliwośći słodkie iárzmo Chryſtuſowe. Gdy to vſłyßeli: pádli v głowy iego/ y przez trzy godźiny ták płákali/ iż ſie wßytek Rzym o tym dowiedźiał/ iż ſie im ſyn wroćił. Ale wola Boża byłá/ áby żywot Janow świátem pomázány nie był/ á iuż ſwoiey ćierpliwośći zapłátę wźiął: przeto tegoż dniá duchá Pánu Bogu oddał. Mátká zápomniawßy obietnice/ w złote ßáty ćiáło iego vbráć kazáłá: á one zdárte wyrzućić. y wnet powietrzem przeto záráżona byłá. A oćiec wſpomniawßy ná on obwiązek/ kazał to czynić/ co iego ſyná wola byłá. A gdy to vczyniono/ mátká ku zdrowiu pierwßemu przyßłá. Pogrzebli go ná tymże mieyſcu/ y kośćioł tám zbudowáli: A rozdawßy wiele ſkárbow ſwych ná pielgrzymy/ ſámi też w pokoiu dokonáli. Tákić był żywot y poſtępek Janá tego. ktory zwyćiężywßy czártá/ godnym ſie ſſtał zapłáty wieczney/ przez łáſkę Páná náßego Jezuſá/ ktoremu sławá y cześć z Oycem y z Duchem ś. ná wieki. Amen.

Oznaymił ſię rodźicom Jan święty.

Obrok duchowny.

Rzadka rzecz (mowi Ambroży ś.) pokorá w młodym: y gdy ſie náyduie/ podźiwienia godna ieſt: Bo w młodym látá kwitną/ śiły co dźień przybywą/ krew ſie w nim wrząca burzy/ niewie co fráſunek/ choroby nie zna/ dobra mu myśl rośćie/ wßytek do hárdośći gorący/ do poniżenia y pokory trudny. Wßákże żaden czás ták pogodny do cnot Chrześćiáńſkich/ y ku otrzymániu dárow Duchá świętego nie ieſt/

In Pſalm: Beati immaculati.

Epiſt: ad Teobal.

iáko młode á nowe naczynie: prze ſame niewinność/ ktora ze Chrztu ś. odnoßą: y prze vżyte y miękkie ſerce do wßytkiego: ktore ieſt / iáko teraz wykopána nowiná/ ná ktorey ſię káżde ziárno wśiane rodźi. By tylo ná wychowániu im / y dobrym towárzyſtwie nie ſchodźiło: wieleby (iáko mowi Bernát ś.) młodych/ obyczáyni z ſtáremi zrownáło: á co ná lećiech ſchodźi/ cnotámiby dołożyli / mieliby ſtárość vczćiwą/ nie liczbą lat/ ále cnotámi okrąßoną. A Apoſtoł młodośćią gárdźić nie każe. Lecz nieſtetyß / co ſię dobrego od Bogá ſámego z dobrą náturą wśieie/ rodźice ſwoim niedbálſtwem / pießczotą / y nieprzyſtoyną miłośćią/ wykopywáią y gubią. Młode ludźie wnet z posłußeńſtwá wyimuią / miecz im w rękę/ to ieſt / doſtátki świeckie dáią: miedzy złe towárzyſtwo / iáko owce miedzy wilki/ pußczáią. A ten/ by był od rodźicow nie vćiekł / nigdyby był do tákiey świątobliwośći nie przyßedł. święty iego rozum/ ktorym rodźice oßukał.

Ale bárźiey ſię dźiwuię/ iáką dyabłu ßtukę wyrządźił: On go z klaßtoru wykoczował/ á on ſobie dáleko ſrożßy/ zá iego przyczyną klaßtor zgotował. Ták ſię śś. y pokuſy w dobre obracáią/ y biedząc ſię z tym czártem/ choćia ſię trochę poślizną/ wnet/ gdy im Chryſtus ich nogi vkrzepczy/ y ręce / áby nie vpádli dokońcá/ podkłádą/ po czárćie depcą/á głowę iego krußą. zwłaßczá gdy nie z złośći/ ále z tákiey vłomnośći w pokuſę wpádáią. Dźiwuię ſię tobie święta niepokalána dußo młoda / Anyele w ćiele ludzkim / iákoś mogł ták ſwoy ięzyk vhámowáć/ á miłość oycowſką / y twey miłey mátki/ ná ktorąś/ wielką nędzę ćierpiąc/ pátrzał/ w ſobie vmorzyć/ y ięzyk ták vmartwiony mieć? O poważna w młodym ćiele ßedźiwośći / iákoś ná ſobie tákie rzeczy przewieść mogłá / w domu ſwym bogátym/ nędze iáko pielgrzym y żebrak ćierpieć? to práwie ieſt dobrowolne vboſtwo/ y wielkie męczeńſtwo. Boże day nam iákokolwiek náśládowáć.

Swiętym pokuſy w zwycięſtwo, á vpadki w więtße ſię cnoty obracaią.

Zywot S. Furſeußá z Hiberniey/ o ktorym wielebny Bedá ßeroko w hiſtoryey Kośćielney wſpomina/ lib:3. cap: 19. y z tego żywotá słowo od słowá niektore rzeczy kłádźie. Zył około roku 702.

XI. Febru. *Lutego.*
Mart: R. 16. Ianua.

FVrſeus rodzáiu zacnego z Hiberniey / ábo iáko W. Bedá mowi/ z Szkocyey / z młodośći w klaßtorze miedzy ludźmi / żywotá świątobliwośćią ſławnemi/ wychowány będąc; iáko począł ták kończył święty y bez przygány żywot ſwoy. Był vrody kraſney/ ćiáłá czyſtego/ ſercá nabożnego/mądry/ wierny/y we wßytkim ſtáteczny / pokory y ćichośći wielkiey / pełny vczynkow dobrych. Rodźice y oyczyznę opuśćiwßy/piſmá ſię świętego kilá lat vczył. Náuką pośilony/ná iednym mieyſcu klaßtor zbudował / do ktorego ſię wiele nabożnych mężow zbieżáło / y niektorzy z iego powinowátych: ktorych áby był wiecey mogł pociągnąć: ßedł do oyczyzny ſwey słowá Bożego tám śieći ná połow duß ludzkich chcąc rozmiátáć. Tám będąc záchorzał: á gdy go w dom oycá iego chorego wprowádźili: źle ſię máiąc/ leżeć w domu oycowſkim niechćiał / ále chory indźiey być chćiał.

Záchwycenie Furſeußá ś.

Ná tey drodze zprędká ták omdlał/ iż go do iednego domku zá vmárłego nieśiono. Baczył ſię ná dußy y widźiał/á ono go dwá Anyołowie miedzy ſię wźiąwßy/nioſą: á trzeći zbroyny y ſtráßliwy przed nimi idźie. Ci Anyołowie bárzo byli iáſni/ták iż twarzy ich baczyć nie mogł / y práwie nic ćieleſnego/ okrom iáſnośći/ nie widźiał. Oni trzey iednákiey iáſnośći/ dźiwną poćiechą ſerce iego vćießyli: zwłaßczá gdy ich śpiewánie dźiwne ſłyßał: gdy on wierß z Pſálmu śpiewáli/ á ieden záczynał: Poydą święći z cnoty w cnotę: Bog Bogow w Syonie oglądan będźie: ſłyßał też y drugą dźiwną muzykę wiela tyśięcy ányołow iedno śpiewánia nie rozumiał/ okrom tego słowá: y wyßli przećiw Chryſtuſowi. Jeden tedy z onych gornych Anyołow przyßedßy/rzekł onemu zbroynemu/ktory przed onemi dwiemá ßedł: áby tego mężá názad prowádźili/ żeby ießcze w ćiele prácował. Tedy oni trzey Anyołowie wracáli ſię názad. Ná ten czás dopiero Furſeus ś. poznał / iż z ćiáłá był wyßedł y vmárł. Tedy ſpytał onych ſwych wodzow/ kędyby go prowádźić mieli? A ſwięty ná práwey ſtronie rzekł: muśiß ießcze ſwe własne ćiáło wźiąć/ áż ſłußney pracey twey zapłáty ſię doczekaß. Rzecze mu Furſeus: Jużbych nie rad ſię od was oddźielił: wrocim ſię do ćiebie/rzekł Anyoł/czáſu ſwego. y śpiewáli: Bog Bogow w Syonie widźian będźie. Tedy w tey ſłodkośći śpiewánia/ iáko ſię dußá iego w ćiáło wroćiłá/baczyć nie mogł: iedno około kurow piania po pułnocy / gdy śpiewánie Anyelſkie przeſtáło/vſłyßy około śiebie płácz/y mowienie przyiaćioł ſwoich / y iáko ze ſnu ocknie ſię/ y rzecze: Czemu ták wołaćie? A oni mu powiedźieli/ iáko iuż był vmárł. Siadßy Furſeus/ rozmyśla ſobie ono dźiwne á ſłodkie widzenie. A wſpomniawßy ſobie/iż poń przyść obiecáli: fráſowáć ſię pocznie /iż nie miał przy ſobie nikogoż ták mądrego / ktoremuby ſię onego widzenia zwierzył: żeby go niegotowym powtore Anyołowie nie náleźli. A pośiliwßy ſię ćiáłem y krwią

Spiewánie Anyelſkie wierßá z Pſalmu 83.

Wroćił ſię do ćiáłá ś. Furſeus.

Nie zwierzał ſię widzenia láda komu.

Páná nászego/był chorym przez dwá dni.

Vmiera drugi raz Furseus.

A trzećiego dniá o pułnocy/gdy baczył/ iż mu nogi źimnem práwie zdrzewniáły: śćiągnąwszy ná modlitwie ręce/z weselem śmierći czekał; bo pomniał ná ono przeszłodkie widzenie/ ktore od tákichże znakow poczynało: y padszy na łożku iakoby miał záśnąć/ vsłyszy bárzo straszliwe wielkiego woyská wołanie/ ktorym go przymuszáli áby wyszedł: y otworzywszy oczy/ nie vyźrzał nikogo/iedno onych trzech śś. Anyołow/ dwu po stronach/ á trzećiego zbroynego v głowy swey. Y rzecze mu ná práwicy Anyoł: Nie boy się/ masz obrone. A gdy go podnieśli Anyołowie/ szli miedzy wrzeszczącemi y wołáiącemi dyabły. A ieden ták wołał: podźmy przećiw iemu ná woyne. Y vyźrzał przed sobą iáko czarny obłok z lewey strony/ á oni woysko szykuią. A czárći w nim byli ták czarni/szpetni/ wyschli/ długoszyiáwi y sprośni/ głowy máiąc iáko miednice. Y pusczáli strzały ogniste/ ale Anyoł on zbroyny tarczą wszytkie odbiiał. Y polegáli czárći/gdy Anyoł ná nie vderzył/y fukał ie mowiąc: nie przeszkadzayćie drodze naszey/ człowiek ten nie iest vczestnikiem skázy wászey.

Bitwá Anyelska oduśże z czárty.

Rzekł przećiwnik czárt bluzniąc: Nie słuszna rzecz iest Bogu/áby ten nic nie miał potępienia/ ktory grzesznikom przyzwałał/ ponieważ pisano: Nie tylo co czynią/ ále y co przyzwaláią godni są śmierći. W tym gdy był od Anyołá przekonány/ czárt ieszcze stárty/ iádowitą głowę podniosł/ y rzekł: Często prozno mowił/nie ma wniść do żywota bez karánia. Anyoł rzekł: iesli głownieyszych grzechow nie powiesz/ dla tych mnieyszych nie zginie. Rzekł czárt: iesli nie odpuśćićie ludźiom grzechow ich/ nie odpuśći wam Oćiec wász niebieski grzechow wászych. Odpowie Anyoł: vkaż gdźie się mśćił/ ábo komu krzywdę vczynił? Dyabeł powie: Nie pisano/ kto się będźie mśćił/ ále kto z sercá nie odpuśći. Odpowie Anyoł: w sercu on odpusczał/ ále w towárzystwo nie przyimował. Czárt rzekł: iáko złego nábył z towárzystwá/ ták też ma wźiąć pomstę od nawyższego Sędźiego. Anyoł rzekł: Poydźiem ná sąd do Bogá.

Wyliczánie grzechow od czártá.

Trzy kroć porážony stárszy czárt/ ieszcze się kusił/ mowiąc: Iesli Bog iest spráwiedliwy/ tedy ten do niebá nie wnidźie. Bo nápisano: Iesli się nie sstániećie iáko dźiatki/ wniść nie możećie: tego ten nie wypełnił. Rzecze Anyoł: Poydźiem do Sędźiego. Anyoł tedy on bic począł czárty/y rozgromił woysko ich. Y vsłyszał Furseus wielki tryumph Anyelski y dźiwne śpiewánie ich w te słowá: Zadna praca ćiężka/áni żadna przewłoka długa się zdáć nie ma/dla chwały wiekuistey. Bo się wszytko weselem y słodkośćią nágradza.

Tryumph Anyelski w przymowániu dusz.

Słyszał też y drugą dáleko ieszcze słodszą muzykę: ále iáko bárzo z dáleká śpiewáiących/Swięty/Swięty/Swięty Pan zastępow. ktorey chcąc dłużey słucháć: rzecze mu Anyoł: iż się do ciáłá twego ieszcze wroćić masz. Z tey nowiny będąc bárzo zásmucony: vyrzy dwu mężow Anyelskiey okrásy z iego źiemie: ktorzy Biskupi vrząd trzymáli w Hiberniey: to iest Boeaná y Meldana/ktorzy iuż byli przedtym pomárli. Ci do niego przystąpiwszy/ ćieszyć go poczęli mowiąc: czego się boisz/ iednegoć to dniá drogá iest/ ktorego robić będźiesz? Náuczay á opowiáday wszytkim bliską pomstę Bożą. A nawięcey pásterze kośćielne/ y przełożone świeckie vpominay: aby się pilnie o polecone dusze stáráiąc/dobrym przykłádem kośćioł Boży budowali: y innych mu wiele náuk dawáiąc odeszli. A Anyoł do ćiáłá się mu wroćić kazał. Y porwał się iáko ze snu/bacząc koło siebie powinowáte/ y káplany/ y ine ludźie y sąśiady. y dźiwował się głupstwu ludzkiemu/ y onemu ták trudnemu przeszćiu/y wielkośći zapłáty tych/ ktorzy do oney wieczney chwały się dostáną. Y powiádał wszytko co widźiał/ kazánia czyniąc wszytkiey źiemi Szockiey. W czym miał dźiwną wdźięczność y przyiemność y śmiáłość/ ná nikogo się wielkość y stan nie oglądáiąc/ drogę zbáwienia vkázował/y prawdę Bożą mawiał/ pokutę w ludźiech szczepił. czegoby był nigdy ták gorąco czynić nie mogł. gdyby był tego nie widźiał/co widźiał. y cudy tego potwierdzał/ gdy dyabły z ćiał ludzkich wymiátał.

Wroćił się do ćiáłá Furseus.

A gdy rok wyszedł/á dźień przyszedł onego widzenia/pomniąc iż mu rzeczono: ieszcze ieden dźień drogi twey potrwa: mniemáiąc/ áby to tylo ieden rok miáło się rozumieć: do śmierći się gotował. Ale tegoż dniá vyrzał záś w widzeniu Anyołá Bożego/ktory mu to wyłożył/iż ieszcze lat dwánaśćie ná kazániu się y náuce ludzkiey zábáwić miał. y ták się sstáło. Wiele dobrego czyniąc y inne P. Bogu pozyskuiąc w Sáskiey źiemi y we Fránciey. Potym z Rzymu idąc/ ná drodze P. Bogu duchá oddał/ zá czásu krolá Fráncuskiego Klodowea. y po

chowan

chowan we wśi Peronie. we cztery láta przeniesione ciáło iego w tymże kośćiele ná ine mieysce / ták świeże było / iákoby dźiś vmárło. Y wiele sie cudow v iego grobu dźieie/ ná cześć Bogu w Troycy iedynemu: ktoremu pokłon ná wiek wiekom. Amen.

Obrok duchowny.
V wielebne° Bedy lib: 5. ca: 13. hist: Eccl: Anglorũ.

IEst v wielebnego Bedy / rowna temu / y bárzo ku zbudowániu wiernych służąca historya/ *Lib: 5. cap: 13.* ktorey opuśćić nie mogę. Temi czásy/ powiáda / sstał sie cud pámięci godny / y stárym podobny w Brytániey. Jeden gospodarz w Nordán mieśćie/ ná imie Drychelmus/ pobożny żywot wiodąc/ vmárł wieczor / á názáiutrz ożył/ wstał/ y wßytki około stoiące zástráßył / ták iż vćiekáć muśieli: Sámá żoná zostáłá / y k sobie przyßedßy / z stráchem mu rzecze: Mężu miły vmárłeś był. A on ćießąc ią pocznie powiádáć/ iżem był prawdźiwie vmárł: ále mi sie ießcze do ćiáłá wroćić kazano/ á czásu ná pokutę vżyczono: chce go iuż lepiey strawić niż pierwey. Y pobieżał do kośćiołá/ cáły dźień tám sie modlił: á do domu sie wroćiwßy / máietność ná trzy częśći rozdźielił: iedne żenie / drugą dźiećiom / trzećią sobie / ktorą wnetże vbogim rozdał/ y do klasztorá/ Máilros názwánego / ná pokutę poßedł. Gdźie w wielkiey y srogiey pokućie/ y świętym żywoćie/ świátá tego dokonał. ták iż po iego wielkiey skruße znáć było / iż coś dźiwnego y stráßliwego w tym záchwyceniu widźiał. By dobrze był vsty milczał / sam iego żywot táki / to wyświádczał. Powiádał tedy nie ládá komu / áni owym niedbálcom/ o swe wieczne dobre: ále tym/ ktorzy ábo męk ámi przestráßeni/ ábo roskoßą chwały wieczney/ do żywotá lepßego pobudkę bráć mogli.

Widzenie iednego vmarłego. Iob 24.

Prowádźił mie / práwi/ iákiś iásny w białych ßátách: y ßlichmy milcząc ná pul letni wschod słońcá/ ták iáko mi sie zdáło / y przyßlichmy ná doł iákiś ßeroki/ głęboki / ále niezmiernie długi. Ná iedney stronie były promienie stráßliwe / ná drugiey burzliwy grad y śnieg / y bárzo wielkie zimno. Tám było pełno duß ludzkich / ktore iáko iákim mocnym wiátrem/ ná te sie y ná owe strone przemiátáły. Bo gdy gorącośći ogniá onego znieść nie mogły / vćiekáły do zimná: á tám też odpoczynku nie náyduiąc /, záś sie w ogień on miotáły. Y ták w oney vstáwiczney odmiánie / dręczenie srogie ćierpiáły. Y mniemałem by to było piekło. Ale mi wodz moy rzekł: nie iest to piekło / ále to iest mieysce tych / ktorzy spowiedź y pokutę swoie odwłoczą: á iednák przy śmierći / bez spowiedźi y pokuty nie schodzą. Ci ná dźień sądny wßyscy w niebo wnidą: Wiele ich modlitwą/ iáłmużnámi / y posty wychodzą á nawiecey przez Mßą / y ofiáre wybáwione bywáią.

Z wielkiey gorącośći do śniegowych wod przechodźić będą, mowi pismo, y Pan o zgrzytániu zębow mowi.

Tedy mie/ powiáda/ bárzo zástráßone° dáley prowádźił / w wielkie iákieś ćiemnośći / iżem nic widźieć nie mogł/ iedno ßáty bieleiące sie onego wodzá mego. Y vyźrzę płomień okrutny y stráßliwy / z ziemie iáko z iákiey głębokiey studniey wylatáiący/ y záś ná doł vpadáiący. Ná tym mieyscu / przewodnik on moy/ odßedł ode mnie. Ja w wielkim stráchu będąc/ pátrzałem gdy sie on płomień podnośił/ iż w nim duße ludzkie iáko iskry iákie y perzyná z dymem latáły/ y záś tám iáko w bezdnie y przepáść wpadáły. Czułem y smrod niewytrwány / ktory ono wßytko mieysce záráża. Słyßałem záśie iákoby w tyle moim/ wielkie nárzekánie y płákánie / y przy tym śmiechy y wykrzykánie: y obroćiwßy sie/ poznáćiem mogł/ á ono duße płáczące czárći prowádzą/ á przez ono okno w przepáść one z nimi wpadáią. Do mnie sie też przybliżáć y stráßyć mie srodze poczęli: ále dotknąć sie mnie nie śmieli. Czekałem iákiey pomocy/ áż w onych ćiemnośćiách zdáleká/ iákoby gwiazdeczká świećić sie mi pocznie im dáley tym więcey. y obaczę iż on moy przewodnik przyßedł do mnie/ y wnet czárty one odpędźił ode mnie. y powie mi iżem chodźił pytáć co sie z tobą dźiać ma. oznáymuiąc mi iż to iest piekło / y wieczne męki/ z ktorych źli ná wiek wiekom nie wynidą.

Csyśćiec y piekło iáko stráßliwe.

Potym mie wiodł z oney ćiemnośći ná iásność: ßlichmy wedle iákiegoś długiego muru / ktoregom długośći y wysokośći przeyźrzeć nie mogł: y niewiem iákosmy ná wierzchu onego muru stánęli. stámtądem widźiał pole wielkie y dźiwnie wesołe / y vczułem wonią źioł y kwiatkow kwitnących / y roskoßy niewypowiedźiáne: áż mi on smrod ktorym ießcze czuł odßedł. Pátrzyłem ná táką iásność/ iż z słoneczną zrownáć sie nie może. Támem wiele wesołego ludu widźiał/ iáko ná iákich godách. y mniemałem áby to było krolestwo niebieskie o ktorymem słyßał. Lecz mi wodz on moy powiedźiał: nie iest to niebieskie krolestwo / ále to iest mieysce tych / ktorzy z dobrymi vczynkámi z ćiáłá wyßli / ále nie są ták doskonáli / áby záraz do niebá wniść mogli / gdźie nie idą iedno doskonáli: wßákże ná dźień sądny ná wesele niebieskie y widzenie Chrystusá poydą. Tedy mie prowádząc przez ono wesołe á roskoßne mieysce / y przez on lud młody y kwitnący / przywiodł mie tám gdźie iuż dáleko wdźięcznieyßa byłá świátłość: gdźiem vsłyßał głosy śpiewánia przesłodkiego / y wonią czuł niewymowną / ták / iż oná pierwßa máluczka mi sie zdáłá przećiw tey. tákże y świátłość oná pierwßa / iáko coś bárzo drobnego iuż mi sie być widźiáłá przyrownána do tey. Y mniemałem ábysmy tám wniść mieli: ále przewodnik moy stánął/ y názad mie tąż drogą ná ono pierwße mieysce duchow wesołych przywiodł. Y powiedźiał mi/ iż to tám iuż niebo y wieczne świętych mieszkánie. y rzecze mi: Ty sie ießcze w ćiáło wroćić maß / á ieśli sie lepiey spráwowáć będźieß / y obyczáiow y mowy twey popráwiß / ná te wesołe mieyscá przyidźieß.

Mieysce duß ss. nie doskonáłych.

Tedym sie zásmućił to vsłyßawßy: bo mi sie z onego mieyscá y od onego towárzystwá niechćiáło: A w tym niewiem iákom záśie do ćiáłá przyßedł / y żyię ießcze ná tym świećie iáko mie widźićie. Tom/ powiáda / wielebny Bedá / vsłyßał od kápłaná Hemgilá zakonniká / ktory ießcze żyw/ á sam w vßy swe to od tego Drychelmá słyßał. Y krolowi Alfrydowi/ człowieku wielkiey náuki / te swoie widzenia ten Drychelmus powiádał. ktorych on ták pilnie słuchał/ iż do niego często chodźił. W pokućie tákiey ćiáło swe dręczył / iż w rzekę áż po ßyię wßedßy modlitwę tám czynił/ poty / poki wytrwáć mogł / á to y zimie czynił. Gdy obmarzł á ledwie z lodu wyßedł / nigdy ßat nie odmieniał / áni sußył / áż sámy od iego ćiáłá vschły. To często czynił. Gdy mu mowiono: iáko ták wielkie zimno wytrwáć możeß? odpowiádał: wietßem ia y srożße widźiał. Ták áż do śmierći pokutował / á wielom ludźiom przykłádem / y słowem do zbáwienia pomogł.

Poty są słowá Wielebnego Bedy Doktorá wßemu świátu zaleconego. My tákich pewnych y prawdźiwych powieśći y obiáwienia tákiego / ktore Pan Bog w osobliwośći ludźiom czyni/ nie dla nich tylo/

áley dla nas) nie vżywamy ná żadny dowod rzeczy tych ktore wierzym. Bo mamy dosyć ná kazániu kościelnym y pismá ś. A niewiernym y heretykom nie
Luc: 16.
pomoże/ táko Pan mowi: By dobrze y dziś zwroconego z támtego świátá y zmartwychwstáłego widzieli/ y tákie iego kazánie słyszeli: ponieważ Moyzeszowi y Prorokom/ to iest/ kościelney náuce nie wierzą. Lecz my tákiego ziáwienia/ ktore Pan Bog czyni komu chce/ y w ktorych nic przećiwnego wierze świętey Kátholickiey nie mász/ vżywamy ku wznieceniu y rozmnożeniu boiáźni Bożey: ábyśmy sie wietszym postráchem karánia Bożego/ y trudnych sądow iego/ ku pokućie pobudzáli/ y nádźieią wietszą ćieszyli: oczekiwáiąc zá dobry żywot/ w wierze świętey tákiey poćiechy y odpoczynienia. Tráfia sie wiele ludziom/ iż y iednym snem o tákowych rzeczách/ gdy Pan raczy/ więcey sie pobudzą ku dobremu/ niżli kazánim y czytánim/ y bez pożytku ná ono widzenie/ choćiaż przez sen wspomnieć nie mogą. Jáko y o tym Furseuśie dokłáda tenże Wielebny Bedá/ iż gdy o tym mowił co widział/ prze postrách y słodkość poćił sie/ á śiły nań biły y w nawietsze zimno. Rozmáite ma Pan Bog drogi do wzbudzenia tey leniwey do duchownych rzeczy ćielesności nászey. Boże ábyśmy ich z wdzięcznośćią y pożytkiem zbáwiennym vżywáli.

XII. Februa. Lutego. Mart: R. 26. Ianua.

Żywot ś. Paule zacney wdowy Rzymiánki/ wypisány od ś. Hieronymá do corki iey Eustochiey/ słowy ś. Hieronymá Epist: ad Eustochiam 27. niegdźie skroconymi. Żyłá około roku 390.

Byłá Paulá święta rodzáiu stárych onych Rzymian sławnych Scypionow y Gráchow: zacnośćią świecką/ y wielkiemi bogáctwy od P. Bogá obdárzoná: Męża miáłá Toxocyusá/ ktory też szedł z stárey krwie Aeneaszá y Juliuszow. A to o niey piszę/ nie iżby wielka rzecz byłá to mieć: ále iż iest dźiwna tym gárdźić. Ludźie świeccy tákie sobie wielce ważą/ ktorzy to máią/ á my ie chwalim/ ktorzy tym dla zbáwićielá swego pomiátáią. Z mężem swym miáłá cztery dźiewki/ Blesylle y Ruffinę/ ktore młodo ná iey ręku świátá zeszły/ Paulinę ktorą zá mąż wydáłá márkę Pámmáchiuszá/ Eustochią ktora przy niey w wiecznym pánieństwie áż do iey śmierći trwáłá/ á piątego syná Toxocyusá. Trzydźieśći lat máiąc/ śmierćią mężá swego owdowiawszy/ wszytká sie ná służbę Bożą vdáłá: ono bogáctwo domu swego wielce dostátecznego/ ná vbogie obrácáiąc: nie było tego vbogiego/ ktoryby w Rzymie iey iálmużną nie żył/ iey sie szátámi nie przyodział. zá vtrátę sobie poczytáłá/ iesli nędzny á potrzebny od kogo inszego okrom niey pomoc miał. Gdy iey powinowáći o rosproszenie máiętności przymawiáli/ odpowiádáłá: iż ia wam wietsze dźiedźictwo zostáwuię: łáskę y miłosierdźie Chrystusowo.

A iż byłá wielkiey v ludźi sławy á cźći/ náwiedzánia zacnych osob/ y raczenia świeckie/ wielkie były około niey: o to sie frásowáłá/ iż ią ludźie ták bárzo sobie ważyli. Y chcąc sie przed tym skryć/ wybráłá sie zá morze/ do Hieruzálem/ do źiemie

Miłość ku Bogu przewyższyłá myłość ku dźiatkom.

świętey: Czego iey nikt odrádźić nie mogł: y miłość ku dźiatkom/ tey myśli iey/ zepsowáć nie mogłá. zostáwowáłá syná máłuczkiego/ y Ruffinę iuż mężá godną: ktorych sieroctwo/ ácz ią wielce boláło/ wszákże nád nimi płácząc/ nie pomniáłá sie być mátką/ chcąc być Chrystusową niewolnicą. To bywa y w poimániu nieprzyiaćielskim naćięższa/ gdy sie mátká z dźiećmi dźieli: wszákże oná to przyrodzenie zwyćiężyłá: á sámę Eustochią corkę swoię z sobą wźiąwszy/ z innych pánienek wielkim pocztem/ wyiácháłá. dźiedźictwo swoie wszystko y imioná/ dźiatkom inym zostáwiłá/ á sámá sie wydźiedźiczyłá/ áby inne w niebie dźiedźictwo nálázłá.

Pielgrzymstwo ná ś. mieysca.

Tám przyiáchawszy/ wszytki mieysca ś. z nabożeństwem wielkim łzámi polewáłá. Ná tym mieyscu/ gdźie Pan nász vkrzyżowány iest padáiąc/ ták ie cźćiłá/ iákoby wiszącego Páná ná drzewie widźiałá. A w grob iego wszedszy/ one kámienie w ktorym Bozkie ćiáło iego leżáło cáłuiąc/ łzámi swemi pokrapiáłá. O iáko tám łez wylałá wiele/ wszytko miásto wie/ y ten Pan ktoremu sie kłániáłá. Potym wszytkie oglądáłá mieyscá/ ktore sie iedno w piśmie ś. miánuią: ále te więcey/ ktore sie iákim cudem ábo spráwą Páná nászego Jezusá Chrystusá wsławiły. Widźiáłá tám gdźie sie vrodźił/ gdźie go Krolowie witáli/ gdźie náuczał/ gdźie cudá czynił/ gdźie lud pięćiorgiem y śiedmiorgiem chlebá karmił. Y inne wszytki z gorącym sercem y z dźięką/ zá wszytki spráwy Páná nászego obchodźiłá/ pieszemi nogámi więcey niżli iázdą. Potym wroćiłá sie do Bethleem do oney iáskinie/ gdźie sie národźił Zbáwićiel nász/ y tám sobie obráłá mieysce/ do swey tám śmierći mieszkáć/ mowiąc ták: Jákom ia grzesznicá godná sie sstáłá cáłowáć iásłeczká/ w ktorych Pan moy máluczkim płákał? Jákom tego godná ábych w tey sie iáskini modliłá/ w ktorey Pánná Bogá porodźiłá? Tu będźie

odpoczy-

odpoczynienie moie/tu mießkáć będę. Bo mieyſce to zbáwićiel moy/ſobie obrał. Duszá moiá iemu żyć/ y narod moy iemu ſłużyć będźie.

Budowánie klaßtorow męſkich y żeńſkich.

Tám przez trzy látá w ćieśni mießkáiąc/ potym nábudowáłá klaßtorow męſkich y pánieńſkich / y ná pielgrzymy rozmáitych goſpod/áby tám złożenie mieć mogli/gdźie Iozeph y Márya z ſwym miłym Synem/ goſpody nie nálezli. Wielkie w tym żywoćie cnoty w ſobie pokazáłá. A naprzod pokorę/ ktora ieſt pierwßa cnotá Chrześćiáńſka. Ták ſię vniżałá/ iż kto iey nie znał / á znáć prze wielką ſławę iey prágnął/gdy ią vyzrzał/ zá tę iey nie miał/ ktorą byłá. Bo iáko nalizßa niewolnicá / á miedzy zgráią pánienek/ktore około niey były/być ſię nápodleyßą zdáłá/ták ßátą / iáko mową / y wßytkim poſtępkiem. Nigdy po śmierci mężá ſwego / z mężczyzną nie iádłá / áni z Biſkupem / áni z świętym żadnym. Łáźniey nigdy iedno w niemocy/ á miękkiey pośćieli/ y w febrze gorącey nie vżywáłá/ ná źiemi ná kocách odpoczywáłá. ieſli to odpoczynieniem zwáć/ co ſię ná vſtáwiczney modlitwie we dnie y w nocy trawiło. pełniłá ono piſmo : ná káżdą noc opłoczę łożko moie/ á pośćiel moię łzámi memi ſkropię. Zá máłe grzechy ták płákáłá iákoby nawiętße popełniłá. Gdyſmy ią vpominali/ áby oczom zgadzáłá / chowáiąc ie ná czytánie Ewángeliey. odpowiádáłá: ßpećić teraz twarz potrzebá/ktora ſię przećiw roſkazániu Bożemu/bielidły y rumienidły y innemi przyprawy malowáłá. Niech ćierpi ćiáło / ktore vżywáło roſkoßy : one długie śmießki/niech ſię vſtáwicznym płákániem nágradzáią : miękkie á iedwábne y drogie pośćieli/niech ſię w twárdość włośiennic obrocą. świecką będąc/ mężowim ſię podobáłá. teraz Chryſtuſowi podobáć ſię prágnę.

Z Mężczyzną po śmierći mężá ſwego nigdy nie iádłá.

Pokorá.

Nagrodá w pokućie.

Prozno ią z czyſtośći chwalić/bo y w Rzymie świecką będąc / wßytkim Rzymiánkom w tey mierze wzorem byłá. ták ſię ſpráwuiąc/iż y zły nieprzyiaćiel nie miał co o niey zmyślać. Łáſkáwość w niey wielka byłá/y przećiw pokornym łágodność. z możnemi ſię w rzecz nie wdawáłá: wßákże ſię pyßnemi y butliwemi nie brzydźiłá. Gdy vbogie° vyrzáłá/dawáłá: gdy bogáteg°/do dawánia vpomináłá. Tá w niey tylo przygáná byłá/iż dawáłá názbyt/y często pożyczáłá y lichwę dawáłá/áby ſię nikomu iáłmużny proßącemu nie wymowiłá. Znam tę do śiebie winę / iżem ią o to karał gdym ią názbyt ßczodrą widźiał: ono z Apoſtołá przywodząc: nie ták dáyćie áby inym byłá poćiechá á wam ćięßkość : ále rowność niech będźie. A to co mowi Ian ś. kto ma dwie ſukni / day iednę niemáiącemu. Bo trzebá ſię ná to oglądáć/ áby to/ co ſię z chući czyni/długo ſię czynić mogło. Ale oná ná to krotko á ze wſtydem odpowiedźiáłá : Bog mi świádek/ iżći dla iego imienia wßytko czynię/y te° prágnę/ábych żebrząc vmárłá/ á iedneg° pieniądzá corce mey miłey nie zoſtáwiłá : á żebych vmárwßy cudzym prześćierádłem pokrytą byłá. Nákoniec mowiłá : gdybych ia żebráłá/ wielebych ich nálázłá / ktorzyby mi z chući dáli: á ten żebrak ieſli odemnie nie weźmie/ ktorą mu dáć y z cudzego mogę/ ieſli vmrze / á kogo o iego zdrowie pátrzyć bedą? Iam chćiał áby byłá w goſpodárſtwie oſtrożnieyßą/á oná byłá w wierze goręcßą. dla vbogieg° Páná/cáłym ſercem dáiąc mu to/co od niego wźiełá/vbogą być chćiáłá : y doſtąpiłá tego czego prágnęłá. Bo w wielkich długách corkę zoſtáwiłá/ktorych oná ießcze nie wypłáćiłá/ ále zá miłośierdźiem Bożym wypłáći. Zaden vbogi z prozną ręką od niey nie odßedł. One słowá często w vśćiech miáłá : błogoſłáwieni miłośierni/ bo oni doſtąpią miłośierdźia. A one: Czyńćie ſobie przyiaćiele z nieſpráwiedliwych pieniędzy/ ktorzyby was przyięli do wiecznych przybytkow ſwoich. Dayćie iáłmużnę/á wßytko wam czyſte będźie.

2. Cor: 8.

O zbytniey iáłmużnie ná ś. Hieronymá vpominánie odpowiedź dziwna.

Matth: 5.

Luc: 16.
Luc: 11.

Lecz iáłmużnę wiele ich dáie/z pieniędzy y z máiętności/ ále z ćiáłá ſwego włáſneg° máło ich iáłmużny czynią. Przeto czárt po vtráceniu máiętności mowi : ſkorá zá ſkorę/wßytkiego człowiek dla zdrowia odſtąpi : dotkni iedno ćiáłá iego y kośći/ vyźrzę iákoć błogoſłáwić będźie. Wiele ich ieſt ktorzy rękę ná iáłmużnę śćiągáią : ále roſkoßy ćieleſney vwłoczyć ſobie niechcą. zwierzchu biali/á wewnątrz kośći vmárłych pełni. Ale Páulá tákiey powśćiągliwośći byłá/ iż ſnadź y miárę przechodźiłá/ y ćiáło wielkiemi poſty zemdliłá. Okrom świąt ledwie kiedy z oleiem iádłá / á coż mowić o winie/o mleku/ o rybách/ o mieďźie/ ábo o iáycách/ y inych ſmácznych potrawkách/ ktorych niektorzy vżywáiąc/ á imi ſię nápełniáiąc/ mniemáią/ áby bárzo pośćili/á beſpieczną czyſtość mieli.

Iob 1.

Iáłmużná trudnieyßa ná trudzeniu ćieleſnym.

Obmow y nieprzyiáźni ludzkich y złorzeczenia nizacz ſobie nieważyłá/mowiąc one słowá : Dobrym złe zwyćiężayćie. Apoſtołowie chlubili ſię z tego / iż co ćierpieli

Rom: 12.
Actor: 5.

dla Pá=

Pſal: 38. dla Páná ſwego. A ono z Pſalmu: gdy
Luc: 21. grzeßnik ſtánął przećiw mnie/ zámilkną-
łem / y od dobrego ſſtałem ſię iáko głuchy
nie ſłyßąc/ iáko niemy/ nie otwarzáiąc vſt
moich. Wielkiey ćierpliwośći we wßyt-
2. Cor: 12. kim vżywáłá / mowiąc z piſmá: W ćier-
pliwośći wáßey ośięgniećie duße wáße. á
w chorobách mowiłá: Gdym chora ieſt/
ná ten czás mocnam ieſt. A gdy ßkody ná
Matth: 16. nię wielkie przypádły/mowiłá: Co pomo-
cno człowiekowi by wßytek świát miał/á
Iob 1. duße ſtráćił? Nágam ſię vrodźiłá / nága
1. Ioan: 12. poydę: Pan dał/ Pan wźiął: nie miłuyćie
świátá áni tego co ieſt ná nim.
Gdy iey o niemocy ſyná iey piſano / zá-
Matth: 10 fráſowawßy ſię mowiłá: kto miłuie wię-
cey ſyná ábo corkę nižli mnie / nie ieſt mnie
Pſal: 78. godźien. á modląc ſię zań mowiłá: Opie-
kay ſię Pánie ſynmi vmorzonych: ktorzy
dla ćiebie mártwią ćiáłá ſwoie. Jeden iey
raz powiedźiał: iż ćię ludźie prze wielkie
nabożeńſtwo zá ßaloną y odeßłą od rozu-
mu máią. A oná mu odpowiedźiáłá: My
głupi dla Chryſtuſá: ále głupi Boży / ro-
Mar: 3. zumy ludzkie przechodzą. A Páná ßalonȳ
Ioan: 10. zwáli powinowáći/y wiązáć go chćieli.
Powiem y o porządku klaßtorá iey pá-
nieńſkiego/ktory oná zbudowawßy żywi-
łá y ſpráwowáłá. Czyſtość ś. pánienek ná
ſwoy obracáłá pożytek duchowny. śiáłá
ćieleſne / áby niebieſkie żęłá. nie żáłowáłá
doczeſnych/áby nábywáłá wiecznych. Zbu
dowawßy męzki klaßtor / á męzczyznie gi
do ſpráwowánia polećiwßy: niemáło pá-
Porządek klaſtornych pánienek. nienek z rozmáitych ſtron názbierawßy /
ták zacnych iáko podłych / y miernych: ná
trzy ie rzędy y klaßtory rozdźieliłá. ták iż o-
ne trzy roty/oſobno były gdy iádły y robi-
ły: ále ſpołem ſię modliły y Pſálmy śpiewá
ły. ſámá pierwey ná wßytko przychodźiłá/
przykłádem á wſtydem inne do porządku
przywodząc. Pryme/Tercyę/Sextę/No-
nę/Nießpor/Jutrznią pułnocną/śpiewá
nim Pſálmow odpráwowáły. káżda Pſál-
terz vmieć/y cokolwiek z piſmá ſię náuczyć
muśiáłá. W niedźiele tylo ßły do kośćiołá/
przy ktoręgo boku mießkáły. káżda rotá ßłá
zá ſwoią mátką. Po modlitwie ßły do ro-
boty/ káżda do ſwey / ábo ſobie ßáty/ ábo
inym robiąc. Jeſli ktora byłá zacna/niemo
głá mieć z domu ſwego ſługi żadney / áby
ná ſtáre ſwe domowe y dźiećinne roſkoßy
nie wſpomniáłá: y onych w rozmowie pro
zney nie wznowiłá. Jednáki vbior był w-
ßytkich. Płotná tylo do ręku śćieránia v-
żywáły. Od mężow dáleko oddźielone by-
ły: A rzezáńcom chodźić do nich/ dla złych
ięzykow nie dáłá. leniwe á niedbáłe rozmá-
ićie nápráwowáłá. Jeſli byłá gniewliwa
ktora/łágodnośćią/ á ieſli ćierpliwa/ gro-
mieniem ią ſłow náuczyłá. Nie dopuśćiłá
żadney mieć czego/okrom ßat á żywnośći/
wedle Apoſtołá: Máiąc odźienie á żyw-
ność/ ná tym przeſtáymy. Niezgodne łá-
ſkáwemi ſłowy iednáłá: Młode á buyne
ćiáłá/częſtym y powtorzonȳ poſtem mdli-
łá. Woláłá iż ná żołądek chorzáły/nižli ná
duße. ktorą w ochędoßce kocháiącą ſię wi-
dźiáłá: ſrogośćią twarzy ſwey y zmarßcze-
Cieleſne ochędoſtwo, duſzne plugáſtwo. niem karáłá ią mowiąc: Ochędoſtwo ćie-
leſne/ dußne ieſt plugáſtwo: broniłá tego
áby żadne plugáwe ſłowo z vſt pánień-
ſkich nie wyßło. bo to ieſt znák nieczyſtey
duße. Języczne y ſwarliwe/raz ie vpom-
Ięzyczne iáko karáłá ś. Páuła. niawßy/tym karáłá/áby v drzwi gdźie w-
ßytkie iadáły / klęczáły modląc ſię/ áby ſię
wſtydem vhámowáć mogły. Kradźieżą
ſię iáko ſwiętokradztwem brzydźiły. To co
świeccy ſobie zá máły grzech máią / to v
nich/áby było zá wielki/ták ich náuczáłá.
Wielkiey byłá łáſkáwośći y lutośći nád
niemocnemi: chorym wßytkiego dopuśći-
łá/y męſá iedzenia: ále gdy ſámá chorzáłá/
ſobie tego dopuśćić niechćiáłá. Ná ſię by-
łá ſrogą/á ná ine łáſkáwą. Zadna młoda y
zdrowa tákiey ſrogośći żywotá nie wio-
dłá/ iáko oná iuż letnia y ná zdrowiu ſtár-
gána. A mali ſię prawdá rzec / w tym też
byłá nieco vporną/y rády nie ſłucháłá. W
gorącá wielkie/mieſiącá Lipcá wpádłá w
gorączkę: gdy ſię lepiey/ z łáſki Bożey/ po
ćięßkiey niemocy mieć poczęłá/trzebá było
nápiiáć ſię iey trochę winá/ áby z wody w
puchlinę byłá nie wpádłá: y iam nápráwił
ná nię Epiphániuſá ś. áby iey o to prośił/
y onę przymuśił żeby wino piłá. A oná ſię
wnet domyśliłá/iż to z mey nápráwy było.
Po wielkiey námowie/wyßedł od niey E-
piphánius z temi ſłowy: Tákem tám wiele
ſpráwił/iż mnie ſtárego/máło ſwym przy-
kłádem do tego nie przywiedźie/ iż winá pi-
iáć nie będę. To powiádam nie iżbych to
chwalił co názbyt: ále iżbych iey gorące y
wierne ſerce/z tey ćierpliwośći pokazał.
Byłá ku mowieniu leniwa/ále ku ſłuchá
niu ochotna/pomniąc ná ono: ſłuchay J-
zráelu á milcz. Ná pámięć piſmá ś. wiele
Kochánie w piſmie świętym. vmiáłá / kocháłá ſię w Hiſtoryey rozumie-
niu/ ále więcey duchownego ſię rozumie-
nia trzymáłá. A mnie przywiodłá do tego/
iż nowy y ſtáry teſtáment wykłádáćiem iey
y corce iey muśiał. z czegom ſię iey dla czę-

ſtey pro-

ſtey prośby wymowić nie mogł. vczyłem czegom ſię ſam náuczył nie ſam od śiebie/ áni z ſwey dumy/ktora ieſt zły miſtrzem: ále od zacnych kośćielnych mężow. Gdźiem wątpił/ ſzczerzem ſwoie nieumiejętność wyznał. Wſzákże mię oná pytáłá/miedzy rozmáitemi wykłády/ ktoryby mi ſię zdał potrzebnieyſzy. Języká ſię Zydowſkiego náuczyłá/ ktoregom ſię ia z młodośći/ áż do tego czáſu z prácą wielką po częśći náuczył/y Euſtochiey corki ſwey náuczyłá. ktora nigdy od niey nie odſtępowáłá: wſzytki iey poſługi odpráwuiąc/á práwie żadney ſłudze nic nie dopuſzczáiąc: nigdy bez mátki áni iádłá/ áni ległá: y iednego pieniądzá w ſwey mocy niemiáłá. Gdy iey oycowſką y máćierzyńſką máiętność mátká ná vbogie roſpraſzáłá/z tego miáłá kochánie/ zá ſkarb ſobie wielki y dźiedźictwo poczytáiąc/cnotę y pobożność mátki ſwoiey/ y ſwoię przećiw iey miłość. Nic ták bárzo Paulá nie prágnęłá/iedno áby powinowáći iey w Rzymie ná Bożą ſię ſłużbę vdáli. Y poćieſzył ią Pan Bog. Bo wnęczká iey Paulá/corká ſyná iey Toxocyuſá/ieſzcze w pieluchách ná czyſtość pánieńſką oddána od rodźicow Bogu byłá. z czego iáką rádość miáłá/wymowić ſię nie może.

Piſmá ś. wykład iáko trudny

Miłość ku mátce.

Raz ieden heretyk do niey przyſzedſzy/ wichłáćią pytánim o zmartwychwſtániu począł. Ná ktorego gdy mnie przyzwáłá/ á iego zdrády obaczyłá: ták ſię imi ná potym brzydźiłá/iż ie iáwnie Bożemi nieprzyiaćielmi zwáłá. Gdy ſkończenie iey z świátá tego/ktorego wielce prágnęłá/przyſzło/á w niemoc ćięſzką wpádłá: tám było poznáć corki iey Euſtochiey ku mátce miłość/w vſtáwicznych poſługách/ y przy iey łożku śiedzeniu. Bacząc ſię śmiertelną/y prędkie zeſzćie ſwoie/one wierſzyki z Pſálmu ćicho powtarzáłá: Zámiłowałem Pánie ozdobę domu twego y chwałę mieſzkánia twoiego. Jáko wdźięczne przybytki twoie/prágnie y práwie mdleie duſzá moiá do nich. Gdy iey pytał: czemu milczyſz á nie powieſz/ieſli ſię o co fráſuieſz? Rzekłá mi po Grecku. Nic nie mam ná ſię ćięſzkiego: wſzytko mi ſpokoyno/ y iáſno. Y tym zámkną wſzy mowę/ á ná vſtách poki mogłá pálcem krzyż ś. kłádąc/on głos oblubieńcá vſłyſzáłá: wſtań á chodź ſam przyiaćiołko moiá/ wdźięczna gołębico moiá: iuż źimá minęłá y niepogody przeſzły. A oná ſercem ochotnie odpowiedźiáłá: vkazáły ſię kwiatki ná źiemi/czás żniwá przyſzedł: wierzę iż oglądam dobrá Páńſkie/ w źiemi żywiących.

Heretyki iáko ſię brzydziłá.

Pſal: 25. 83.

Cant: 2.

Gdy duchá Bogu oddáłá/wielka ſię liczbá Biſkupow/Kápłanow y Lewitow z wſzytkich źiem okolicznych/ zakonnikow/ zakonniczek y ludźi zeſzło ná iey pogrzeb. wdowy y vbodzy/iáko do mátki y dobrodźieyki ſwoiey biegły: iáko po oney Dorce/ ſzáty ktore im dawáłá/y iálmużnę iey vkázuiąc. Swiádek mi Pan Jezus/iż iednego pieniążká corce Euſtochiey nie zoſtáwiłá/ ále ieſzcze/ iákom rzekł/ długow wiele. A zoſtáwiłá táką wielkość śioſtr y bráćiey w klaſztorách ſwoich/ ktore wyżywić trudno/á porzućić ſię ich też niegodźi. Co może być dźiwnieyſzego nád to/ białagłowá ták zacnego domu/ ták bogáta/ wſzyſtko dla P. Bogá z táką wiárą rodźiłá/ iż práwie do oſtátniego vboſtwá przyſzłá? Nikt więcey dáć vbogim nie może/ iáko ten/ co ſobie nic nie zoſtáwi. Wſzákże teraz vżywa doſtátku y wiecznych onych bogactw. A ty Euſtochia bądź beſpieczna/ wielkieć mátká dźiedźictwo zoſtáwiłá. Zyłá wdową w świętym przedſięwźięćiu w Rzymie lat pięć/ w Bethleem lat dwádźieśćiá/ żywotá iey wſzytkiego było lat pięćdźieśiąt y ſześć/ mieśięcy ośm/dniow dwádźieśćiá ieden.

Smierć ś. Paule.

Obrok duchowny.

1. Cor: 7.

Wjelki przykład wdowiey czyſtośći/ y vkochánie ſię w tym ſtanie świętym/ktory doſkonálſzy ieſt niżli małżeńſki/wedle Apoſtołá mowiącego: iż błogoſłáwieńſza będźie/ gdy ták zoſtánie/to ieſt/ gdy ſię do małżeńſtwá nie wroći. O teyże Pauli tenże Hieronym ś. mowi: Ták męża płákáłá/ iż práwie ſámá vmieráłá: ále ták ſię po mężu do ſłużby Chryſtuſowey obroćiłá/ iákoby dawno śmierći iego prágnąć miáłá: dáiąc znáć iż gdy Pan Bog rozwiąże ten węzeł śmierćią iednego/ żáłość ſię towárzyſzá/ mocnieyſzym z Chryſtuſem ſpoieniem/ y wolnośćią do ſłużby iego więtſzą gáśić ma. Czym ſię y miłość ku pierwſzemu/gdy nań innego nie przywodźi/ y miłość ku Chryſtuſowi/ gdy go nád wſzytkie w czyſtośći przekłáda/pokázuie.

2. Co tá mátká corce ſwey Euſtochiey/zá poſag zoſtáwiáłá/ieſt ſię czemu przypátrzyć. Jáko wiele dźiatkom ſzkodźi/ kto im máiętność tę/ ktora śieroctwo ich opátrzone być ma/ zbytkiem y niedbálſtwem vtraca: ták kto zápalony miłośćią Bożą/ hoynie ná vbogie máiętność rozdáie/ſkarb dźiatkom wielki zbiera. Jáko to znáłá tá błogoſłáwiona pánienká Euſtochia/ktora mátce gdy iey oyczyſte dobrá Chryſtuſowi dawáłá/ták mowiłá: Doſyć mię miła mátko bogáto zoſtáwiſz: gdy mi dźiewictwo cnot ś. y łáſkę á opiekę Chryſtuſowę teſtámentem oddaſz. Ale dźiś rodźicy niocz ſię więcey nie ſtáráią/ iedno áby bogáto dźieći zoſtáwili/y corkom wielkie poſági łákomie y nieſpráwiedliwie (duſze ſwe dla dźieći głupie trácąc) zbieráli. Co po tym iáko proch od wiátru v potomkow ich ginie. Miłuy dźieći/ ále Bogá y zbáwienie ſwe więcey: ieſli im pożywienia ſpráwiedliwie nábytego zoſtáwić nie możeſz: zoſtaw im w dobrym wychowániu cnotę/ y nádźieię wyſług twoich v Bogá: áby mowić mogły z Dawidem: Dźiećiſmy/Pánie/ ſługi twego/ y potomſtwo niewolnice twoiey: niechćiey nas opuſzczáć w obietnicy twey/ktoraś ſpuśćił oycom náſzym.

XIII. Februa. *Lutego.* Mart: R. 23. Ianua.

Zywot y męczeńſtwo dziwne á długie S. Klemenſá Biſkupá Ancyráńſkiego/ y Agátháńielá Rzymiánina/ piſáne od Symeoná Metáphráſtá. Zyli okolo roku Páńſkiego/ 250. Wſpomina go Nicephorus lib: 7. cap: 14. y Lipomanus tomo 5.

ANcyrya w Gálácyey/ oyczyzna była tego świetego/ mátkę miał Zophią/ Chrześciankę wielce pobożną/ y domu zacnego: oycá pogánina/ ktoreo przywieść żoną zá wielkim stárániem ſwoim/ do świátłości y prawdy Chryſtuſowey nigdy nie mogłá. R ták vmárł oboią śmierćią/ młodziuchnego ſyná tego iednego zoſtáwiwſzy. O ktorym P. Bog mátce dał tę wielką nádźieię/ iż męczennikiem być/ á krew ſwoię zá Páná ſwego przelać miał. ſkoro do rozumu przyſzedł/ wychowałá go iáko iednego zakonniká/ vſtáwicznie mu męczeńſką koronę zalecáiąc. nákoniec/ tákie mu słowá teſtámentem przed śmierćią zoſtáwiłá: Jać iuż ſynu miły vmieram/ á ciebie krwie miłey moiey proſzę/ o wiárę Chrześciáńſką/ y miłość Páná odkupićielá twe°/ nie żáłuy zdrowia twe°/ á żadnych ſię krolow doczeſnych krotko trwáiących/ á iáko mgłá miiáiących/ nie boy. Niechże ſię ná tobie nie myle. zá boleści moie ktorem około ciebie podiełá/ zá wychowánie ktoremći dáłá/ zá tę krew ktorąś ze mnie wźiął/ tym mi płáć: wyley ochotnie krew tę twoię y moię/ zá Páná twego/ abych ia wedle Apoſtołá zbáwioná/ rodzenim dźiatek byłá: á krew też moiá vwielbiona byłá przed Bogiem. Abych przez ćię miedzy mátkámi błogoſłáwioną zoſtáłá/ gdy przed máieſtatem Bożym/ ná twoie rány y blizny pátrząc/ poćiechę mieć będę.

Mátká iáki teſtáment ſynowi zoſtáwuie, proſząc áby dla Chryſtuſá krew przelał.

Ták mowiąc vmárłá. A P. Bog iną Klemenſowi mátkę tákże rzeczoną Zophią/ bogátą y bárzo pobożną nágotował. ktora będąc wielką towárzyſzką mátce iego/ á widząc młodą dźiećinę ośieroćiáłą/ dźieći ſámá nie máiąc/ wźięłá go zá ſyná: ták go miłuiąc iákoby go ſámá właſnie vrodźiłá. Gdy głod był wielki w Gálácyey/ á Pogánie dźieći ſwe pomiátáli: Klemens ś. zbierał one pogáńſkie dźiatki/ y nákłádem Zophiey wychowywał/ y do chrztu ś. przywodźił/ y iáko iedne ſzkołę ſzpital w domu oney białeygłowy vczynił: iż oná wiela dźieći mátką w Bogu zoſtawáłá/ lepiey dáleko niżliby ie byłá ſámá porodźiłá. Chrześciánie widząc Klemenſá dźiwnych cnot/ niedbáiąc ná iego młodość/ Biſkupem go ſwoim Ancyráńſkim obráli/ gdy lat miał dwádźieśćiá. R wźiął vrząd wielki/ y chwalebnie iemu doſyć czynił. Bo y w młodych lećiech náyduie ſię drugdy ſtáry rozum: zwłaſzczá komu P. Bog z oſobney łáſki y powołánia drogę do czego vkázuie. Przychodźił czás áby ſię pełniły proſby y żądze one ták gorące mátki iego.

Sieroty porzucone zbierał Klemens ś.

Biſkupem zoſtał we 20. lat.

Zá Dyoklecyaná Domicyan ſtároſtá w oney ſtronie/ ſzukáiąc ná męki y śmierć Chrześćian/ tego ś. Klemenſá z Ancyry do śiebie przyzwał. kazał mu Chryſtuſá ſię záprzeć/ á bogi Ceſárſkie czćić. Gdy tego niechćiał czynić/ áni ná iego obietnice dbáć/ záwieśić go/ y ćiáło iego drápáć żelázmi roſkazał: prowádzono zagony po oney roli Bożey/ áż do kośći przeorywáiąc: á Klemenſowi P. Bog táką dał ćierpliwość/ iż áni záwołał/ áni záſtękał/ áni twarzy zmienił. pátrzyć ná iego otworzone kośći y ſámi kátowie nie mogli: á on iákoby nic nie ćierpiał/ weſołą twarz pokázował. A gdy tego drápánia długo było/ á iedni ſłudzy po drugich ná przemiány robili/ ćięſzkie y głębokie rány czyniąc: tymże ſtátkiem męczennik trwał. áż ſtároſtá záwſtydźiwſzy ſię/ ziąć go kazał y ná źiemię złożyć. lecz oprawey y pátrzyć nań/ y ręką ſię go dotknąć nie mogli: bo było mięſo wſzytko odebráne z kośći. Pocznie go záśię słowy vżywáć Domicyan: ále mu odpowie ták/ iż go więcey ieſzcze przećiwko ſobie pobudźi. A on go kazał w vſtá bić/ mowiąc: w gębie ieſzcze rán nie miał/ przeto wolno mowi. Tedy go nieść do ćiemnice kazał/ rozumieiąc że ſię ſam ruſzyć nie mogł. Ale ś. Klemens ſzedł o ſwey mocy/ á nieść ſię nie dał. Aż záwołał Domicyan: O wielka śiło człowieká tego: gdźieby to tákie żołnierze Ceſarz miał/ z tákim ſercem y ćierpliwośćią. A widząc iż nie miał go żadną męką vżyć/ poſłał go do Dyoklecyaná do Rzymu. To było pierwſze ie° męczeńſtwo. to ſię tu przypomni: iż ten Klemens przez dwádźieśćiá y ośm lat był ná męczeńſtwie. co iedno Rzymſkie páńſtwo miáło okrutnikow/ w ręku wſzytkich był: á ieden go drugiemu/ iáko niżey vſłyſzyſz/ poſyłał. á ile rozum ludzki/ ábo ráczey dyabelſki/ nowych okrućieńſtw y dręczenia wymyślić mogł/

Pierwſze wielkie męczeńſtwo Klemenſá świętego.

28. lat był ná męczeńſtwie v dźieśiąci okrutnikow.

mogł/ tyle ich wszystkich skosztował.

W Rzymie Dyoklecyan po namowách długich/ kazał koło zbudowáć/ podspod ćiásne wyszćie vczyniwszy. Ná onym kole gdy był ná wierzchu/ pręty go żeláznemi bić kazał/ á gdy podspod w ćiásną dziurę koło z nim przyszło/ wszytki kośći w nim druzgotáło/ y mięso iuż znowu porosłe tárgáło. Aż P. Bog cudo vczynił/ koło się rosprószyło w kęsy/ á on iáko ieden zdrowy stánął. Co widząc Rzymiánie/ wiele ich vwierzyło w Chrystusá. ktorzy gdy do iego więzienia/ do ktoregoż był posádzon/ przychodzili/ chrzćił ie y náuczał. Ty w więzieniu Dyoklecyan poimáć/ y wszytkie przed miástem zgubić dał: okrom iednego młodzieńcá Agáthánielá/ ktoregoż P. Bog ná więtsze męki/ przy Klemenśie zostáwić chćiał. Potym Dyoklecyan suchemi żyłámi wołowymi męczenniká bić/ y zás drugi raz osękámi żeláznemi drápáć kazał. On ćierpliwie Bogá chwalił/ iż mu dał w tym mieśćie zá swoie imię ćierpieć/ w ktorym Piotr ś. y Páweł/ y Klemens y Onesymus/ Chrystusá opowiádáli/ y zá iegoż imię ćierpieli. Gdy ten státek/ y też ćierpliwość widział Dyoklecyan/ sam się zádziwił/ y dáley się oń nie kuśił/ mowiąc: Poślę go do Nykomedyey Máxymianowi zá cud ieden: bo wierzę iż iesz cze człowieká z tákowym sercem nie widział. Y kazał wypisáć wszytko co ćierpiał od Domicyaná/ y co w Rzymie/ áby Máxymian wiedział. Z wielką żáłośćią Rzymskich Chrześćian wyiechał. Jeden Agáthánielus Rzymiánin przy nim iáko przy oycu został/ ktorego był w więzieniu ochrzćił: y z nim záraz więzienie y męki wszytkie ćierpieć chćiał. Gdy do Rhodu przypłynęli/ biskup Rodyáński prośił żołnierzow/ áby męczenniká do kośćiołá wolno puśćili/ obiecuiąc go im stáwić. Y ták vczynili: W kośćiele Mszą miawszy/ y wiele chorych w mieśćie zleczywszy: wroćił się do okrętu.

Wtore męczeństwo ś. Klemensá.

Piotr ś. w Rzymie szczepił ś. wiárę y tám vmarł.

Mszá ś. iáko dawno.

Przyiechawszy do Nykomedyey/ gdy Máxymian listy przeczytał/ á serce wielkie po twarzy ś. Klemensá poznał: sam się im báwić dla swey sromoty niechcąc/ dał go w moc nieiákiemu Agrypinowi: ktory gdy spytał ś. Klemensá/ ktoś iest? Odpowie: iestem Klemens Chrześćiánin y sługá Chrystusow. Tedy go bić w gębę kazał/ iż się sługą Cesárskim nie názwał: á widząc Agáthánielá/ spyta: á ty coś iest? nie mász o tobie żadney w liśćie Cesárskim wzmiánki. Rzecze: też ia iestem Chrześćiánin/ vczestnikiem teyże korony z Klemensem być chcę.

Trzećie męczeństwo Klemensá ś. w Nykomedyey.

Tedy obudwu rozgámi y żyłámi bić/ potym ie lwom ku pożárćiu y rostárgániu porzućić kazał. Ale bestye y dotknąć się ich niechćiały. Tedy rospalono długie á okrągłe żelázá: y począwszy od máłego pálcá v ręki/ áż do rámieniá wtykano męczennikom: tákże y przez plecy/ wszytkie ćiáłá ich dziuráwiąc/ y przepalaiąc/ srogimi onemi żelázy ognistymi/ okrutnie ie dręczono: ták iż oczy ludu pospolite°/ ktorzy przy tym byli/ wytrwáć nie mogły: ále porwawszy kámienie miotáli ná Agrypiná wołaiąc/ áby ie puśćił/ á tákiegoż nie czynił okrućieństwá. Y muśiał z plácu Agrypin vćiekáć: á męczennicy ná iedne gorę/ Pirámin názwáną/ poszli. gdźie gdy ie náleziono/ kazał im Agrypin kośći wszytkie połamáć: y w wor ie włożywszy/ z oney gory po skáłách zrzućić. Y lećieli z onych wysokich skał/ áż w głębokie morze. Gdźie gdy iuż rozumieli wszyscy/ iż wiecznie poginęli: niektorzy Chrześćiánie ćiáł ich szukaiąc/ vyrzą po wierzchu wory one pływáiące/ y doiáchawszy ich (o dźiwne cudo Boże) obudwu żywych nálezli: y ták zdrowych/ iż áni znáku było połamánia onych kośći w nich. Przyszli do miástá/ stánęli ná rynku zdrowi/ wiele chorych zleczyli/ wszytko miásto vweselaiąc. Agrypin dáley się o nie kuśić niechcąc/ powie dźiwne one cudá Máxymianowi. A on gdy się dowiedźiał/ iż ś. Klemens iest z Ancyry/ tám go posłał do nieiákiegoż kśiążęćiá Kurycyusá/ áby ie sądził y do ofiar przymuśił/ y karał.

Wielka y nieznośna męká.

Wielka męká y cudo.

Kurycyus gdy po namowie łágodney nic nie otrzymał/ á státeczność widźiał: kazał ie ná palu przywiązawszy okrutnie pod pachy żeláznemi bláchámi palić: y potym biczmi bić. Co gdy nie pomogło: S. Klemensowi przyłbicę żelázną w ogniu rospaloną ná głowę włożyć kazał. Y vderzył dym wielki/ w nozdrzá/ w vstá/ y w oczy iego. A on westchnąwszy rzecze: O wodo żywa y zbáwienny dżdżu/ spuść się nam. wybáwiłeś z wody/ wybaw z ogniá sługi twoie. Y wnet oziębłá oná przyłbicá. Ná co pátrząc ono kśiążę/ zdumiewał się: á w rzeczy śie ich vżáłowawszy/ do więzienia im kazał. A widząc iż mu rády ná ich zwyćiężenie nie stawáło: posłał ie do Domicyusá do miástá Amázeny/ áby ie on sądźił/ á iáko nieposłuszne karał.

Czwarte męczeństwo w Ancyrze.

Głos do Bogá w mękách.

Piąte męczeństwo w Amázynie.

Ten ie wrzućić w niegászone wapno kazał/ y rozumieiąc iż zgorzeć mieli/ gdy ie názáiutrz wyięto/ náleziono cáłe y zdrowe: Co widząc dwá żołnierze/ w Chrystusá vwierzyli/

Wielkie okrutne męki.

wierzyli/ y wyznawaiąc go przed vrzędem/ ná krzyż obá wbići ſą: A zwano iednego Phengo/ á drugiego Eukárpus. Potym kazał z ich grzbietu páſy z ciáłá wyrzynáć/ y rozgámi ie bićiánic nie wygrawáiąc/ ná łożka żeláżne włożyć ie y ogień wielki podkłádáć/ y tákie łáncuchy żeláznemi powiązáne piec y palić roſkazał. Záſneli prawie ná onych łożkách męczennicy: á mnimáiąc áby vmárli/ gdy ie wyięto/ żywe náleźiono.

Szoſte męczeńſtwo w Tárſie.

Roſpáczywſzy Domicyus/ iż ſie prożno z nimi mordował/ odeſłał ie záſie do Máxymianá Ceſarzá/ do Tarſu. Ná drodze wiele złego ſámi ćierpiąc/ inym dobrze czynili: wiele chorob od ludzi oddaláiąc/ á ſámym dotykánim niemocy lecząc. Máxymian nápaliwſzy wyſoki piec ogniſty/ tám ie wrzućić/ iuż z nimi teſkniąc/ á niewiedząc co czynić/ kazał. Noc y dźień w onym wielkim ogniu/ iáko ono troie dźiatek w Babiloniey/ byli: á włos ná nich ieden nie ogorzał.

Cudo wielkie.

Máxymian zdumiały/ iuż rozumu ná ich zátrácenie nie máiąc/ ſkazał ie do więźienia ná cztery látá. ktore gdy w więźieniu z weſelem chwaląc Bogá ſtráwili: Máxymian podał ie w ręce iednego pogáńſkiego kapłaná/ wymownego y ſrogiego człowieká/ ktory iuż był wiele y zdrádźił y pomordował Chrześcian.

Siodme męczeńſtwo.

Ten ie bić kazał/ od ſzyie áż po wſzytkim ćiele/ tákiż ſie im znowu kośći otwarzáły/ y prawie wſzytki ſie ſtáwy y ſpoienia vkazáły. A mnimáiąc on morderca iż iuż vmrzeć mieli: odwiązáć ie y ziąć z palow káże: y vyżrzy iż ná nogách ſwoich ſtoią y chodźić mogą. Tedy ſie záwſtydźiwſzy prawie ſam omdlał/ y do domu iáko chory był nieśion. Gdy ſie wracáli do więźienia męczennicy/ mięſo z nich odbite pádáło/ ktore zbieráiąc z prochem Chrześciánie/ zá wielki ſkarb chowáli. Potym Ceſarz dowiedźiawſzy ſie śmiał ſie z onego kápłaná/ iż prożne iego obietnice á przegrażánia były. Rozwał ſie ieden pan rádny iego ná imię Máxym: day ie do moich ręku/ powiáda/ Ceſárzu/ á ia oboie námowię/ ábo ie pogubię y pomorzę.

Oſme męczeńſtwo y bárzo wielkie.

Vczynił Ceſarz rad/ á to iuż był oſmy iego mordercá/ y ſędźia. A gdy prożno słowá ná ich námawiániu potrácił: dla ś. Klemenſá/ kazał nábić gwoźdźi oſtrych w źiemię gęſtych á ná ſtopę wyſokich/ y ná wznák ś. Klemenſá położyć/ á zwierzchu kiymi przybiiáć: á Agáthánielowi roſpuſzczony ołow ná głowę lać roſkazał. To ćierpiąc ś. Klemens/ przedſię vmrzeć nie mogł: Bog duſzy z ciáłá ták zewſząd ſkłotego y przebite nie kazał. tym cudem zwyćiężony Máxym przeſtał/ á Ceſarzowi ſię z poſługi tey wymowił. Już był poſtánowił Ceſarz na wieczne ich więźienie dáć. ále ieden ſie ieſzcze obrał Perſyánin/ ná imię Aphrodyſyus/ chcąc ie do tego przywieść/ co Ceſarz chćiał/ á iemu ſie przyſłużyć. A prośił ś. męczennikow na hoyny obiad: ále oni ieść v niego niechćieli. O co ſie rozgniewawſzy/ rzekł: iutro dam wam inny obiad/ gdy tego niechcećie.

Dźiewiąte męczeńſtwo.

A kazał im názáiutrz wielkich kámieni v ſzyi náwiązáć/ y po wſzytkim ich mieśćie włoczyć. A to chcąc wſzyſtko miáſto ná nie pobudźić/ żeby ie vkamionowáli á zábili. Ale P. Bog ináczey ſprawił. Bo ludźie ſtáteczności wielkiey/ y ták długiey ćierpliwości ich dźiwuiąc ſie/ y máiąc ie zá iákie Anyoły: do Chryſtuſá ſie y wiáry Chrześciáńſkiey obrácáli. Nic nie ſpráwiwſzy Aphrodyſyus/ powiedźiał Ceſárzowi: dopiero ie on ná wieczne więźienie ſkazał. Długo śiedźieli w ſproſnym y ćiemnym więźieniu męczennicy: y ſtráży vprzykrzyło ſie bárzo nád nimi/ iż poſzli do Ceſárzá/ mowiąc: co czynić z tymi co ſą nieśmiertelni/ á nikt ich zábić y vmorzyć nie może? Spytał ſkąd ſą rodem. á dowiedźiawſzy ſie iż z Ancyry/ poſłał ie do Ancyry do ſtároſty Lucyuſá/ ná bogi ſwe nárzekáiąc/ iż im żywotá wźiąć nie mogą.

Dźieśiąte męczeńſtwo.

Lucyus w ćięſzkie ie więźienie poſádźił: żeláżá y kámienie ná nogi y ręce/ y wſzytko ćiáło włożywſzy/ że ſie ruſzyć namniey nie mogli. A po kilu dniu kazał przywieść przed ſie Agáthánielá ſámego/ y námawiał go pilnie/ áby iuż dáley ſwego vpámiętánia nie przewłoczył. á nie mogąc go námowić: przecki mu żeláżne z ogniem do vſzu przykłádano/ y pochodniámi boki iego palono: chwalił Bogá Agáthánielus/ á prośił áby mu Pan Bog dał ćierpliwość do końcá.

Smierć Agáthánielá.

Widząc Lucyus iż nic niećierpliwego nie mowi: zwątpiwſzy o iego zwyćiężeniu/ śćiąć go kazał. A ták ś. on towárzyſz ś. Klemenſá/ po ták długich/ rozmáitych/ y wielkich mękách dokonał/ y wieczną zapłátę odnioſł. A Klemenſowi ś. w onym ćięſzkim bárzo więźieniu/ co dźień twarz y głowę śiekáć kazał Lucyus. A ták śiekány we krwi ſwey leżał. wſzákże ochłodę y zlecżenie z niebá miał. Aż czáſu iednego ná dźień trzech Krolow/ Zophia oná mátká iego duchowna/ z ſwemi ſługámi do więźienia ſie werwawſzy/ męczenniká ćicho wywiodłá z więźienia/ gdy ſtráż z dopuſz-

czenią Bożego nie czułá. y ochędożywßy go / do kośćiołá doprowádźiłá. A tám święty Klemens Mßą miał iáko Biſkup/ y ſwym owieczkom ćiáło Boże podawał. A po Mßy dowiedźiawßy ſię vrząd / iż w kośćiele ieſt / támże przy ołtarzu głowę iego śćiąć kazáli / y innych dwu dyakonow przy nim zábili. Ták ſkończył ten dźiwny á nieſłychány męczennik. ták długo/ y przez lat dwádźieśćiá ośm co dźień vmieráiąc / á ſwey niezwyćiężoney ćierpliwośći koronę ſobie iednáiąc: tám gdźie z Chryſtuſem kroluie ná wiek wiekow. Amen.

Przy Mßey w kośćiele Klemens ś. zábit.

Obrok duchowny.

O Jáka gorąca byłá miłość ku Pánu Bogu tey Zophiey mátki ś. Klemenſá: ktora ſámá dla Chryſtuſá vmrzeć / prze śmierć prędką przyrodzoną nie mogąc / prośi áby zań w ſynaczku ſwym iedynym vmárłá / ták go pilnie o męczeńſtwo vpomináiąc. A iáko oná pogáńſka mátká / gdy tey o zábićiu ſyná iey ná woynie powiedźiano/ rzekłá: dla tegom go vrodźiłá/ áby ten był coby zá Rzeczpoſpolitą vmárł: ták dáleko doſkonáley y żywego ſyná ná męczeńſtwo ofiáruiąc tá mátká mowiłá: dla tegom ćię ſynu miły vrodźiłá/ ábyś tę krew/ ktorą zemnie maß/ dla Chryſtuſá y wiáry iego rozlał. Niechże ſię one mátki záwſtydzą/ ktore dźiatek ſwych ná ſłużbę Chryſtuſowę y ſtan duchowny żáłuią: iákoby ie ſámy dla śiebie y ſwym dowćipem rodźiły: Pánu wßytkiego oycoſtwá y rodzáiow vwłoczyć ich/ y czći świętey iego w nich przeßkádzáć/ śmieią. A ono táby ich miáłá być nawiętßa poćiechá. Jáko ktora Krole rodźi / ſławę ma v świátá: dáleko tá więtßą v Bogá mieć będźie/ ktora kápłany / zakonniki / y męczenniki / y święte rodźi. Bo owoc żywotá iey / gdy y tu ná źiemi w kośćiele Bożym / y w niebie od Anyołow Bożych ſławny będźie/ y oná też ono ſłowo vſłyßy: błogoſłáwiona mátká ktora tákiego ſyná vrodźiłá/ y pierśi ktore go vchowáły.

Mátki żáłowáć ſynow ná ſłużbę Bożą nie máią.

2. Aczkolwiek ćiáłá śś. dawał Pan Bog w moc onym prześládownikom/ iż ie zábiiáć mogli: wßákże áby ſię Pan Bog pokazał być ſam Pánem żywotá y śmierći / á iż bez przepußczenia iego y włos świętym z głowy ſpáść nie mogł/ pokázowáło ſię y ná tym świętym / y ná wielu innych/ iż ich zábić nie mogli / kiedy chćieli/ á Pan Bog ie rozmáitemi cudy z ich ręku wybawiał y leczył. Przetoż dla prawdy Bożey śmiele gardł nąſtáwiáć á nic ſię nie bać mamy: ponieważ y żywotá tego bez dopußczenia Páná náßego odiąć nam nie mogą: á nie w ten czás nas zábiiáią gdy chcą: ále gdy Pan Bog ſam dopuśći: á gdy czći iego y zbáwieniu náßemu ſłußny czás będźie. Dla tegoż ſam Piłatowi/ gdy ſię z mocą ſwoią chlubił: (niewieß/ práwi/ iż mam moc ná ćię / puśćić ćię ábo vkrzyżowáć) powiedźiał Pan Jezus: Mocybyś nie miał żadney ná mię/ gdybyć z gory daná nie byłá.

Zábić śś. nie mogli gdy chćieli okrutnicy.

Męczeńſtwo S. Wálentego kápłaná/ z ſtárych kśiąg męczeńſkich Rzymſkich. Vſuardus y Ado, Surius Tom: 1. Ćierpiał około roku Páńſkiego/ 234.

XIIII. Febru. *Lutego.* Mart: R. 14. Febru.

Za czáſu Klaudyuſá Ceſárzá / o wiárę świętą y náukę iey/ poimány był ś. Wálenty kápłan. ktoregó gdy przed ſámego Klaudyuſá przywiedźiono. rzekł mu: Czemu ſobie ráczey przyiáźni náßey nie pozyſkuieß/ ále z temi ſię bráćiß/ ktorzy ſą náßey Rzeczypoſpolitey nieprzyiaćiele: á toś człowiek mądry iáko ſłyßę/ á nie vmieß tego rozumu ſwego vżyć ná dobre twoie? Odpowie ś. Wálenty: Byś poznał dar Boży/ á porzućił dyabły y bałwany/ dobrzeby ſię dźiało ztobą y twoim páńſtwę: gdybyś wyznał Bogá iednego/ wßechmogącego Oycá y Syná iego Jezuſá Chryſtuſá. Rzecze Klaudyus: o náßych bogách Jowiśie y Merkuryuſie co trzymaß? Odpowie: Byli to ludźie ſproſni/ złośćiámi wßytkiemi pomázáni/ y w nieczyſtośći żyiąć/ zginęli. A gdy mu dłużßą około prawdy Ewángeliey świętey rzecz vczynił/ rad ſłuchał/ y nákoniec powiedźiał: Słuchayćie Rzymiánie iáko zdrową náukę ten człowiek podáie. Co ſłyßąc Kálphurnius ſtároſtá / záwołał głoſem: zwiedźiones Ceſárzu tą fałßywą náuką. Tego głoſu przeląkł ſię Klaudyus/ y wnet ſerce odmieniwßy/ rzecze: Poſłuchay go ćierpliwie: ieſli co zdrożnego á omylnego mowi/ ſkarz go/ iáko świętokrádźcę: á ieſli co dobrego rádźi/ czemu go w rzeczy ſłußney nie ſłucháć? Tedy go Kálphurnius poruczył niektoremu Aſteryuſowi / proßąc áby go cudnemi ſłowy zmiękczył. Jdąc w dom iego Wálenty ś. prośił Páná Bogá mowiąc: Pánie Jezu Chryſte / ktoryś świátłość ná ten świát przynioſł / y oświecaß káżdego ná ten świát przychodzącego: oświeć dom ten/ á wypędź z niego nieprzyiaćielſkie ćiemnośći / żeby ćię poználi Bogá prawego. Záſłychnął tych ſłow Aſteryus / y rzecze: powiádaß iż Bog twoy świátłość przynioſł/ y on oświeca wßelkiego człowieká: po tym ia doznam prawego Boſtwá iego/ ieſli corkę moię ślepą oświeći: y vczynię wßytko co ty mnie rádźić będźieß. A ś. Wálenty kazał ią ſobie przywieść: y wzywáiąc nád nią imienia Páná náßeg° Jezuſá Chryſtuſá/ wzrok iey iáſny przywroćił. Obaczywßy to Aſteryus z żoną ſwoią / vpadł do

nog ś. Walentego/ y szukał rády o zbáwieniu swoim. A on kazawszy im trzy dni pośćić/ báłwany wszytkie wyrzućić/ nieprzyiaćielom gniew odpuśćić/ y wierzyć w Páná Jezusá Chrystusá: tedy ochrzćił Asteryusá/ y wszytek dom iego/ osob mężkich y niewieśćich sześć y czterdźieśći. O czym sie dowiedźiawszy Klaudyus/ Asteryusá ze wszytkiemi domu iego Chrześćiány/ zwiąZáne do miástá Hostyey wieść/ y tam zmęczone potráćić: á Walentego ś. kiymi bić/ y potym głowę iemu śćiąć roskazał. Ták skończyli błogosłáwieni męczennicy/ y korone sobie zgotowáną w niebie odnieśli/ y chwałą błogosłáwioną Troycę ná wiek wiekom. Amen.

XV. Februa. *Lutego.* Mart: R. Ibidem.

Męczeństwo śś. Faustyná y Jowity bráciey rodzoney/ wypisáne od Adoná Biskupá/ y z ksiąg męczeńskich kośćiołá Rzymskiego. Cierpieli około roku Páńskiego/ 120.

FAustyn y Jowitá z Bryxyey/ miástá Włoskiego/ zacnie vrodzeni/ będąc bráćia iednych rodźicow wedle ćiáłá: więtsze bráterstwo mieli w iedney wierze y gorącey miłośći ku Pánu nászemu Jezusowi. Ná on czás miedzy pogáństwem świecąc iáko pochodnie/ drogę prawdy zbáwienney innym vkázowáli: nic sie ná swoie niebespieczeństwo nie oglądáiąc. ktorych chęć y wielkie serce ku rozszerzeniu Ewángeliey/ widząc Biskup ich ná ten czás Apollonius/ kápłanem poświęćił stárszego Faustyná/ á młodszego Jowitę postáwił dyakonem/ á sam sie krył/ vchodząc zguby y ćięszkiego prześládowánia/ ktore mieli Chrześćiánie od pogáństwá. Po wźięćiu tego dostoieństwá/ pilniey y mężniey świętą prawdę rozśiewáli/ y wiele ludźi nie tylo w Bryxyey/ ále y w pogránicznych mieśćiech Pánu Bogu pozyskowáli. Z czego czárt posromocenie máiąc: pobudźił Comessá oney strony/ ábo stárostę/ ná imię Jtáliká/ ktory ie do Adryaná Cesárzá/ w Liturgiey ná ten czás będącego/ odniosł y srodze obżałował/ mowiąc: Radź o swey Rzeczyposp: y o bogách nászych: bo Faustyn y Jowitá nieprzyiaćiele bogow twoich/ w niwecz ie obracáią/ y wiele ludźi zwodzą. A Cesarz mu moc dał/ áby one y inne Chrześćiány karał y gubił.

Przyiechawszy tedy do Bryxyey z listy y mándaty Cesárskiemi/ oznaymił ś. Faustynowi y Jowićie/ áby Cesárską wolą vczynili. Oni sie śmiele opowiedźieli/ iż tego czynić nie możem/ ábyśmy wiárę w Páná Jezusá Chrystusá/ ktoreyeśmy sie náuczyli/ ná roskazánie Cesárskie/ opuśćić/ ábo iey iáką zelżywość vczynić mieli. Przeto poimáć ie y posádzáć áż do przyiazdu Adryaná Cesárzá/ ktory w Bryxyey być miał/ roskazał. Piątego dniá po wiáchániu iego do miástá/ stáwił Jtálikus one więźnie. Spytał go Adryan: Tákli są zacni/ iżeś ie ná nász sąd záchował? Powiedźiał iż rodźicy ich pirwszy tu byli ludźie w mieśćie. Rzekł Adryan: Ná tákież więtszą pilność ma być/ áby sie ini przykłádem ich káráli: y wdał sie z nimi w długą rozmowę Cesarz/ wiele im obiecuiąc y wywodząc. A oni ná kążdą mu rzecz odpowiedź czyniąc/ rzekli nákoniec: áni twoie dáry/ áni twoie czći tego godne nie są/ ábychmy dla nich Bogá násze°/ nie tylo odstąpić: ále námniey go rozgniewáć mieli: Chrześćiánie smy/ nie możem fałszywym bogom twoim służyć. Rozgniewány Adryan do bożnice pogáńskiey wieść ie kazał: w ktorey słońce z złotymi promieniámi vczynione zá Bogá chwalono/ áby sie słońcu świeći pokłonili. A oni tám przyszedszy/ modlitwą swoią ono złoto ná słońcu/ czarne iáko sádze vczynili. Ktore gdy oćieráć kazano/ w proch sie wszytko y w perzynę obroćiło. Y rzekli święći do Cesarzá: widźisz iákiego ty masz Bogá/ wnet sie w niwecz ná nászę modlitwę obroćił.

Zátym ie potępił Cesarz/ áby bestyom ná pożárćie porzuceni byli/ ná widokách pospolitych. stánęli święći ná plácu/ słysząc Cesárzá wołáiącego: oto śmierć przed wámi/ obáczćie sie/ á Dyánie ofiáruyćie. rzeką święći: twoiá Dyáná wszetecznicá nierządna/ tego nigdy niegodná. Y wywrzeć ná nie srogie lwy cztery kazał. Oni mężnie ich czekáiąc/ vyrzeli á oni pokornie do nich idą/ y v nog sie ich położyli. Záwoła lud iż czárnoksiężnicy są. A Cesarz iescze Lámpárty wywrzeć ná męczenniki roskazał. Y ći tákże srogość swoię vkroćili. Potym y Niedźwiedźie wypuszczono: ále y ći nic nie vszkodźili świętych. A tym czásem/ gdy puszczano Niedźwiedźie/ y Lwy/ sługi wszytki ktorzy bestye opátrowáli pozábiiáły. Już sie y pogánie dźiwowáć/ á niektorzy moc Bogá Chrześćiáńskiego znáć poczęli. Gdy sie ieden ksiądz pogáński Or-

Lwy ná[...] pusczon[...] Lampár[...] y Niedź-wiedźie.

phetus

Pogáńſkie kapłany z ich Bogámi, beſtye zwoiowáły.

phetus obrał z tákim podánim (á był krewnym Ceſárſkim ten to Orphetus) poydę/ powiada/ wezmę Bogá Sáturnuſá/ y wnidę miedzy te beſtye/ y wyprowádzę te Chrześciány/ áza ták moc Bogow náſzych poznáią. Dopuścił tego Ceſarz/ ále ſkoro ten Orphet/ y z onym Jtálikiem Comeſſem/ y z innemi nioſąc on niemy ſłup y bałwan/ miedzy beſtye weſzli: wnet ſię ná nie beſtye rzućiły/ y one pozábiiáły/ y po Sáturnuśie krwią ſwych ſług pomázánym/ deptáły. To widząc lud pogáńſki/ wołał: Sáturnuśie pomoż ſobie: ále iáko ná drewno. Pátrząc ná to Afrá żoná Jtáliká Comeſſá/ żáłośćią prze ſmierć mężá ſwego zięta/ wołáłá ná Ceſárzá: Co to zá Bogi máſz Adryanie? áni ſwey kśiężey/ áni ſámi śiebie wybáwić od beſtiy nie mogli. Ja nędzna prze wáſze błędy y mátániny mężám ſtráćiłá. Tedy wiele pogáńſtwá vwierzyło w Páná Jezuſá/ y żona one° Jtáliká/ tá to Afrá: y ieden pierwſzy człowiek z dworu Ceſárſkieğ/ Kálocerus názwány/ y inych nie máło vrzędnikow Ceſárſkich. Tedy rzekł Ceſarz do męczennikow: Jeſli Bog wáſz prawdziwy/ wynidźćie wolno od tych beſtiy. A święći y więcey niżli chćiał vczynili: ábyś znał/ rzekli/ moc Boſtwá P. náſzego/ Jezuſá w imię iego roſkázuiem tym beſtyom/ áby wyſzły z miáſtá nikogoż nie obrażáiąc. Y ták ſię ſtáło: wyſzły iáko owce iákie/ ćichuchno/ y biegły do láſow puſtych. A Adryan lepſzym nie zoſtał: ále kazał święte do więzienia wźiąć. A názáiutrz w wielki ie ogień wrzućić roſkazał. wrzuceni święći/ ſtali w ogniu iáko ná piękney łące/ bez ſzkody wſzelkiey/ Pſálmy śpiewáiąc P. Bogu. Czym bárzo rozgniewány iáko ná czárnokśiężniki/ kazał ie w więzieniu głodem morzyć. Lecz Anyelſkim náwiedzeniem pośileni ſą. Kazał y ſwoią pieczęćią ćiemnicę zápieczętowáć/ áby żaden do nich nie wchodził. A on Kálocerus y z innemi/ ktorzy vwierzyli/ ſługámi Ceſárſkiemi/ chcąc ſię ochrzćić/ ſzukáli biſkupá Apolloniuſá po puſtyniach około Bryxyey. y nálazſzy go/ á to co ſię dźiało iemu opowiedźiawſzy/ z wielką ie rádośćią ochrzćił y ofiárował Pánu Bogu. A Ceſarz gdy ſię o tym dowiedźiał: przyzwał wſzytkich/ y odwodźił od wiáry ś. Lecz oni ſtátecznie wyználi imię Páná náſzego/ nic ſię nie boiąc. Tedy wſzytkie inne śćináć roſkazał: á Kálocerá poſádźił w więźienie.

W ogień wrzucony Fauſtinus ś. y Iowita.

Wyiechawſzy Ceſarz z Bryxyey do Medyolanu/ kazał święte męczenniki w okowách zá ſobą wlec y Kálocerá z nimi. Tam znowu ie námawiał. A oni odpowiedáli: Ani o tym myśl/ ábyś nas czym odwieść ábo odſtráſzyć miał od iedney nádźieie náſzey y Bogá náſzego. Dla tegoż znowu ie męczyć/ á położonym wznák/ ołow roſpuſzczony ogniem/ w vſtá ich rurámi lać kazał. Ale P. Bog ołow ná te/ ktorzy gi láli/ obroćił/ y onym ſzkodźił/ á świętym żadney ſzkody nie vczynił. Widząc iż tym nie dobyći ſą/ żelaznemi bláchámi boki ich pálić roſkazał. Też y onemu Kálocerowi mękę zádawano. Y wołał Kálocerus ná Fauſtyná y Jowitę: modlćie ſię zá mną święći Boży/ bo mię okrutnie ten ogień pali. A Fauſtyn rzecze: Poćierp trochę/ wnet Anyołá Bożego mieć będźieſz/ ktory ć tych boleśći vlży. Y ták ſię ſtáło/ wnet dźiękowáć Pánu Bogu począł/ mowiąc: iż iuż nic nie czuię. A Ceſarz nań záwołał: A nie czuieſz ogniá Kálocere? odpowie: Záprawdę nie czuię Ceſárzu. Tedy wnetże po wſzytkich trzech/ ſmoły/ woſku/ łoiu/ z edrwy nákłáść y one podpalić/ y wielki płomień vczynić kazał/ áby z onemi palámi/ ná ktorych byli rośćiągnieni/ zgorzeli. Stał ſię wyſoki płomień/ y mniemáiąc áby iuż zgorzeć mieli/ kazał Ceſarz wołáć: Teraz znayćie moc Bogow naſzych. A oni ſię ozwáli iáko zdrowi/ chwaląc Páná Bogá á śpiewáiąc iemu: iż wſzyſcy widźieli że ich nic nie vgára. Zátym wołáć iuż wſzytko pogáńſtwo poczęło: wielki ieſt Bog Chrześćiáńſki. Y wiele ich vwierzyło. A Ceſarz z hańbą przeſtáć męki oney y innych muśiał. A nie wiedząc co czynić/ do więzienia ie dał. Y wyieżdżáiąc do Rzymu/ ták związáne zá ſobą w[l]ec kazał. A Kálocerá od nich oddźieliwſzy mieczem zábito. y odnioſł koronę męczeńſką w Medyolanie.

kowach wiedzieni y znowu męczeni.

Kálocerus Anyelſka miał w mękach poćiechę.

Swięći w ogniu gorzeć nie mogli.

W Rzymie od Chrześćian z wielką ochotą męczennicy przyięći/ y od ś. Ewáryſtá Papieżá pośileni/ prośili áby do Medyolanu iákiego Biſkupá poſłał/ opowiádáiąc tám o dobrym żniwie Páná náſze°/ y o wielu ludźi do wiáry świętey od Bogá zgotowánych. W Rzymie tákże męczeni ſą rozmáićie/ z wielką ſławą ſtáteczności ſwey przed Bogiem y ludźmi. Potym poſtáni do Neápolim do inych okrutnikow y kátow. ále y ći po wielkich mękách/ żelázy/ ogniem/ wodą/ nic nie przewiedli: wſzędźie wielką ćierpliwośćią ſámi niezwyćiężeni zoſtawáli/ á ludu wiernego P. Bogu y ná mieyſcách y po tych wſzytkich drogách/ przyczyniáli: y náuką y wy-

W Rzymie męczeni zá Ewáryſtá Papieżá.

Do Medyolanu w o-

mową wielką ſwoią/y przykłádem ćierpliwośći oney niewypowiedziáney. Nákoniec Ceſarz ie do Bzyxyey/ſkąd byli wzięći/ odeſłáć/y tám iákoby iedno być mogło/potráćić ie kazał. Aurelian tedy Comes gdy tenże ſtátek ich baczył / przed miáſto ie ná śmierć wywieść/y pośćináć roſkazał. Ták świeći á wielcy męczennicy y bráćia nierozdzielni dokonáli. Ná cześć Pánu y Bogu náßemu Jezuſowi / ktory z Oycem y z Duchem ś. w iednym Boſtwie y pánowániu kroluie ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Za obrok y náukę duchowną/ przywiodę ſłowá ś. Ephremá/ *Serm: de laud: SS. mart.* Przyſtęp/ powiáda/ bráćie namilßy / vważ á przypátrz ſie ſławnemu zwyćięſtwu męczennikow. Pátrz okiem wiáry twey/ ná wiárę żołnierzow niebieſkich/ y ná miłość ich ku Pánu Bogu niedobytą. Wßytká moc rozmáitych mąk ſercá ich náchylić/ y śmierć ſámá gorącey y śmiáłey miłośći ich vgáśić/ nie mogłá. Bići/ z weſelem rány iáko rzeczy iákie roſkoßne odnośili: iuż ſie ſtáli godnemi zá imię iego ćierpieć. O iáko was wyſłowić mam doſkonáli żołnierze Chryſtuſowi? iáko was zwáć mam przeſławni y błogosłáwieni mężowie? kto wiárę wáßę wyſłowi? Zdumiewáłá ſie mowá kráſomowcow / y mądrość Philozophow vſtawáłá / pátrząc ná cudowne ćierpienie wáße. Sędziom y okrutnikom ſłow nie ſtawáło: gdy ná ſtáteczność wáßę/ y ochotę w ćierpliwośći pátrzáli. Bo gdy ie kátowie męczyli/y ich práwie wnętrznośći dobywáli: nie widzieli twarzy ich záſmuconey. nie tylo ſtekánia nie ſłyßeli/ ále ná weſołe oblicze ich pátrzáli. One kátowánia były im odpoczynieniem. á morderce nie zdáli ſie ich męczyć/ ále poſługę iákąś im czynić. A my bráćia mili/ czym ſie proße was ná dniu ſądnym wymowiem/ ktorzy bez prześládowánia y okrućieńſtwá/ bez męki/ miłość Bożą pomiátamy/ o zbáwienie niedbamy / w oſpáłośći tych ćieleſnych rzeczy pogrążeni ieſteſmy. Męczennikom miłość Chryſtuſowá / z dręczeniem/ z męczeniem/ y z wymyślonym kátowániem/ przychodziłá: á przedśie z cáłego ſercá Bogá miłowáli. żadną ſie y náćiężßą śmierćią/ żadnym poſtráchem odwieść od niey nie dáli / y z ſercá iey ſobie onemi okrućieńſtwy wybić nie dopuśćili. A my y w tym pokoiu/ y w tych roſkoßách z temi doſtátkámi/ łáſkáwego Páná y Bogá náßego miłowáć niechcemy. A coż wżdy my czynić/ co mowić będziem ná on dzień ſtráßliwy? Męczennicy świeći wedle ſtolice oney iáſney bliſko ſtánąwßy / z wielką vfnośćią/ vkażą blizny ran ſwoich/y mąk okrutnych/ ktore w ich ćiáłách iáśniey ſie świećić/ niżli ſłońce będą. A my co tám vkażem/ namilßy bráćia? z iákiemi ſie tám cnotámi poſtáwim? Day Boże / ábyſmy wżdy tám vkázáć mogli miłość ku Pánu Bogu/ wiárę niezwyćiężoną/ wzgárdę y obnáżenie świeckiey máiętnośći / ſpokoyne y ćiche ſerce / iáłmużny/ y miłośierne politowánie nád bliźnim/ łáſkáwość ku bliźniemu/ czyſte modlitwy / zbáwienną ſkruchę / niewyſpánie y płákánie zá grzechy. Błogosłáwiony y ßczęśliwy / zá kim tákie vczynki tám poydą: Bo kto ie mieć będźie/ w towárzyſtwie męczennikow zoſtánie / y od pałacow onych oddalon nie będzie: ále z tymże vfániem przed Chryſtuſem Pánem náßym / y Anyoły iego/ chwałę nie mnieyßą niżli męczennicy odnieśie. To świety Ephrem.

Męczennicy w nędzy Chryſtuſá miłowáli, á my w doſtátku miłowáć go niechcemy.

Z czym ſie ná dzień ſądny vkáżáć.

XVI. Febru. Lutego. Mart: R. Ibidem.

Zywot y Męczeńſtwo ś. Iuliány dziewice/ wypiſány od Symeoná Metáphráſtá. Vmęczoná zá czáſu Máxyminá/ około roku Páńſkiego/ 290.



W Nykomedyey zá czáſu Máxyminá Ceſárzá / Eleuzyus pogánin / y ſurowy báłwochwálcá / corkę miał z żoną tákże pogánką/ Iuliánę. ktora ſłyßąc o Chryſtuśie y Ewángeliey/ táiemnie vwierzyłá w Páná Bogá náßego/ y mądrze we wßytkich ſpráwách ſwoich poſtępuiąc/ vrodą/ y wßytkiemi cnotámi/ wielką okráſą domowi ſwemu byłá. A máiąc zacne rodźice/ y Ceſárſkie przyiaćiele/ zacnego iey też mężá ráili. Lecz oná ná ſercu wolą máiąc w czyſtośći ś. Chryſtuſá ſámegͦ małżonką być/ nie śmieiąc ſie z tym rodźicom odkryć: gdy czás iey zá mąż wydánia przychodźił/ á iey oblubieniec pogánin do niey vpominki poſyłał: ßukáłá tákich przyczyn/ iákoby wolną zoſtáć mogłá. A miedzy innemi tę nálázłá. Wſkazáłá do onego ktory iey w małżeńſtwo prágnął: Niechay wie / iż ia zacnego rodu będąc / zelżyć domu ſwego niechcę: poki on ſtároſtą tey źiemie nie zoſtánie/ małżonki ze mnie nie ma. rzecz ſie iey to zdáłá ná poły niepodobna. Lecz czárt ktory iey przedſięwźięćie ſkáźić chćiał / ták pomogł onemu człowieku / iż przez dáry y przyczyny ſtároſtą zoſtał. A zoſtáwßy/ wſkazał do ś. Iuliány: iuż ſię/ powiáda/ niech weſeli/ iż mężá ták wielkim vrzędem vczczonego mieć będźie: á niechay dáley nie odwłoczy. A oná widząc/ iż ſię iey ná iedney nie powiodło/ drugą przyczynę nálázłá / mowiąc: Jeſli tey wiáry co y ia nie będźie/ niechay ſobie iney ßuka: Iuliáná zań nie poydźie: bo oná ieſt Chrześćiánká/ á on báłwochwálcá inemu Bogu ábo ráczey dyabłom ſłużży.

Przeſtráßony nád mniemánie tym poſelſtwem/ do oycá iey bieżał/ ten mu żal opowiádáiąc. A oćiec tegͦ ſię po corce ſwey nie ſpodźiewáiąc: bárźiey ießcze niżli on ſtároſtá roziádły/ przyzwał Iuliány: y pierwey iey

Czyſtość Bogu poślubioná.

Iuliáná ś. áby nieſzłá zá mąż, przyczyn ßuka.

Zá mężá iney wiáry iść niechce ś. Iuliáná.

Z nieprzyiaćielem Bożym bráćić się nie godźi.

wey iey chędogo pytał: Czemu ty starostą gárdźiß? Oná rzekła: Bom ia iest wiáry rozney od mego: á cożby to moy namilßy pánie oycze zá małżeństwo było/ ciáłem się iednoczyć/ á sercem y myślą rozłączáć? A iáko ia z tákim miáłábych mießkáć/ ábo iemu przyiaźń pokázowáć/ ktory iest nieprzyiaćielem Bogu memu? Gdybych ia zá twego nieprzyiaćielá poßłá/ á tego małżonką zostawáłá/ ktoryby tobie stał ná gárdło/ izaliby to rad widźiał? A oćiec zámilczawßy odpowiedźi/ grozić iey biczem pocżął. A oná bespiecznie powie: By mię miał ná wiele śmierći wydáć/ tego nie vczynię: ábych wierze swey zelżywość/ y Chrystusowi swemu/ tákim małżeństwem vczynić miáłá. Y tobie się dźiwuię pánie oycze/ iáko się ty niemym y głuchym bogom kłániáć możeß? izali tákim iáko oni zostáć chceß? Rozgniewány oćiec/ zámknął ią w iedney komorze/ áby iey nástráßył/ á státku iey doznał. A oná záwżdy iednáką byłá/ wołáiąc ná oycá: Chrystusá ia Bogá mam/ twoim się dyabłom nigdy nie pokłonię.

Oćiec corkę dał ná męki.

Tedy oycowskie serce y przyrodzenie zmieniwßy/ pierwey ią w domu swym srodze bić kazał/ á potym ią onemu stárośćie/ ktory o iey małżeństwo stał/ w ręce y w moc podał. Y wpádłá w ręce oblubieńcá swego one°/ ná vrzędźie iuż śiedzącego. ktory domową námową zmiękczyć sercá iey nie mogąc/ iáwnie ią iáko sędźia/ do swey stolice sądowey przywieść roskazał. A vrodá iey/ wielce serce ieg° mdliłá/ iż nic srogo do niey przemowić długo nie mogł. y owßem te miękkie słowá z vst wypuśćić muśiał: Obierz mię namilßa zá małżonká sobie/ á wolná od wßytkiego będźieß. Już ćię y z ofiáry bogom wypußczam/ iedno twym niech małżonkiem zostánę. Odpowie święta: Nigdy tego nie vczynię/ áż ty zostánieß Chrześćiáninem/ y Chrzest ś. przyimieß. Rzecze starostá: Proßę ćię nie życz mi teg°/ bobych wpadł w wielką niełáskę Cesárską/ y w niebespieczeństwo/ y vrządby mi wźiął/ y gárdło.

Mądre słowá ś. Iuliány.

Tu dopiero tráfiweń pánná y rzecze: Ty się krolá y pána świeckieg°/ ktory vmiera y nie trwa/ boiß: á ia się bać nie mam onego Krolá nád krolmi/ wßytkiemu niebu y źiemi roskázuiącego/ wieczney á nieodmienney y nieuwiárowáney boskiey mocy? Coby to był zá rozum moy: ábych z tym się złączyć y przyiaźń wieść miáłá/ ktory Bogu memu krzywdę czyni/ y táką zelżywość? Gdyby sługá twoy zbráćił się z nieprzyiaćielem twoim/ iáko-

Iáko sługá z nieprzy- iaćielem się Páná swego brátą, páná zdradza: ták w małżeństwo heretyckę ábo heretyká kto bioręc.

by to od nieg° przyimował? Pewnie z gniewemby się nań wielkim oburzył: A ia gniewu się bać Bogá mego nie mam/ z tobą się nieprzyiaćielem iego/ y bałwochwalcą w przyiaźń wdáiąc? nigdy tego nie vczynię: czyń co chceß/ maß ogień/ maß kiie/ maß bestye/ vżiy ná mnie y skoßtuy wßytkiego: sercá mego nigdy nie przełomiß.

Tákimi słowy rozjadły/ ná czterech ią powrozách rośćiągnąć/ y suchymi żyłámi/ y świeżymi rozgámi bić kazał. Zmordowáni byli kátowie/ á iey ćierpliwość świeża á mocna zostáłá. Y kazał przestáć/ grożąc iey czym wierßym/ iesliby Dyánie nie czyniłá ofiar.

Wielkie męstwo ś. Iuliány.

A oná rzecze: Głupcze ßalony/ mniemaß ábyś mię tym zwyćiężył? ießcze więcey ćierpiećiem/ w nádźieię Páná meg° Jezusá gotowá/ á niżli ty maß wolą czynić. Tedy ią kazał zá włosy záwieśić/ przez kilá godźin: ták iż zá włosámi skora wzgorę oczy zásłoniłá y twarz podniosłá. Wołał ná nię starostá: vpámiętay się Juliano: Jeßcze mu oná miłość/ ktorą miał ku niey/ nádźieię czyniłá/ o iey sercu odmiánie: Ale iáko skáłą mocną á niedobytą zostáłá.

Wielkie męki.

A on ießcze przyczynił iey męki. y palić ią blachámi żeláznymi po bokách/ y pod pachámi roskazał. Y ná te boleśći nic inego/ okrom modlitwy Bogu y dźięki/ słyßeć z vst iey nie było. Widząc iż prozno ią męczył: zjąć ią á mocno związáć/ á przewlekßy iedno długie żeláżo/ przez przebodźione łysty iey/ do ćiemnice ią wrzućić kazał. Tám leżąc ná źiemi/ do P. Bogá wołáłá: Wybaw mię z boleśći tych Pánie oblubieńcze moy/ iáko Dányelá ode lwow/ y Tekle z ogniá. Oćiec moy y mátká moiá opuśćili mię/ przyimi mię/ Oycze ośierocáłych/ y poćiecho zmordowánych.

Czárt się ś. Iuliánie vkazał w więźieniu.

Gdy się ták modliłá/ przyidźie do niey nieprzyiaćiel ludzkiego zbáwienia/ Anyołem się Bożym vczyniwßy. Y rzecze iey: Ćierpiß ćięskie męki Juliáno/ á iuż im nie wytrwaß: rádzę skoro ćię wywiodą/ ábyś ofiárę czyniłá: Bo iuż śiłá twoiá ćięßkośći tych nie przemoże. A oná rzecze: á ktoś ty iest? odpowie czárt: Jam iest Anyoł Boży/ Bog mię posłał/ áby iuż dáley ćiáło twoie trapione nie było: Jużci odpuśći/ choćiaż tego pogáństwá posłuchaß: bo iuż mdłość widźi ćiáłá twego. Tedy się bárzo strwoży/ y myślić pocznie: ná weyźrzeniu Anyoł/ ále ná rádźie nieprzyiaćiel iest. Y głęboko westchnie do P. Bogá/ łzámi oczy swe poláwßy: Pánie stworzenia wßytkiego/ ćiebie wybráni twoi Anyołowie

chwalą/

chwała/á czarći imięniá ſię twego ſtraßliwego boią: nie day mi ſię poślizgnąć. Ty wieß/ iż dla imięnia twego ćierpię/ vkaż mi śidłá/ ktoreby ná mię czárt zámiátał/ á kto to ieſt co zemną mowi. To zmawia/á głos vſłyßy: Nie boy ſię iam z tobą: Poimay tego co z tobą mowi/ dáięć nad nim moc. A wnetże opádły powrozy y okowy z ręku iey/y ono żeláżo/przez iey łyſty przewleczone/ wyßło: y ſtánie ſobą władnąc mocna/ y wiązáć onego co z nią mowił/ pocznie: y związawßy go iáko ná ſąd więźnia/pytáłá go: coś ieſt/kto ćię poſłał? A powiedźiał żem ia ieſt ßátan ludzki nieprzyiaćiel/ćiebie niezwyćiężoną zwyćiężyćiem chćiał/poſłány od nawyżße° dyabłá. Tedy ten ktory go iey więźniem vczynił/ mocą Boſką ſwoią/ ten iey też dał tę dziwną moc/ iż go trzymáć w ręku y powrozy bić poczęłá: A on ſię prośił y modlił: y nárzekał ná ſwego ſtárßego mowiąc: O iákom ich wiele zwyćiężył/ á nikt mię ták ſrodze nie poimał y nie związał. O oycze przełożony naß/ iákoś tey moiey przygody widźieć nie mogł: czemuś mię tu poſłał? Jákoś nie wiedźiał/ iż dźiewictwo rzecz ieſt niezwyćiężona/ á nad modlitwę męczenników/nic mocnieyßego być nie może?

Czártá ś. Iuliana związáłá

W tym poſłał ſtároſtá/áby wywiedźiona byłá/ieſliby ießcze żywá zoſtáłá. Wywiedźiono ią ták piękną/iáko kiedy ią naprzod poimano: y ták zdrową iákoby nic nie ćierpiáłá/á gdźie ná czći roſkoßney byłá. y włokłá zá ſobą ſwegō więźniá czártá. Zadźiwuie ſię ſtároſtá iey tákiemu zdrowiu y nowey okráśie/ y ſpyta: Powiedz mi co to zá czáry/ z ktorycheś ták ozdrowiáłá/iż y znaku żadnegō ran onych ná tobie nie maß? Oná odpowie: Czárow ia nieumiem: ále ich wynálazcę/y tegō ktoremu ty ſłużyß/y wolą iego czyniß/zwyćiężyłám przez Chryſtuſá/czártá y poimáłá. A ty y pan twoy dyabeł pod nogámi śćie moiemi: á zá tym zwyćięſtwem ná roſkoßy wieczne tego/ktory mię zleczył/poydę: á ty z twoim czártem ná wieczne więźienie y potępienie oddany będźieß. Tedy wielki ogień z ſmolney máteryey vczyniono: á gdy ſię wyſoko płomięń podnioſł/ wrzucono weń pánienkę Bożą. A oná Pánu ſię ſwemu poruczáiąc/łzy wylewáć poczęłá: y z onych iey trochy łez/ iáko dwie rzecze wyßły y ogień wßytek zálały. Tu iuż wßytek pogáńſki lud wołáć począł/ták dźiwny cud widząc: ieden Bog/ieden ieſt ten/ktorego Juliana ſławi: A mychmy ſą Chrześćiánie/ogniá ſię y mieczá nie boim. Tákich ſię obráło pięć ſet mężow/á ſto y trzydźieśći niewiaſt: ktorzy to mowiąc wyſtąpili/ y poimáni koronę męczeńſką ßczęśliwie chrzcząc ſię we krwi ſwey odnieśli. Jeßcze ſię tyran kuśił: w koćieł pánnę włożyć/ y ſmażyć w ogniu wielkim roſkazał. On ogienná ſtoiące ſię około ſługi obroćił/y one popalił: á pánná iákoby ſię w łáźni roſkoßney myłá/ták iey nic nie doległo. Dopiero włoſy ſtároſtá rwáć y ßáty drzeć ná ſobie/ yłáiąć Bogom ſwoim począł. á widząc iż iuż wßytkie iego morderſtwá vſtáią/ á pánienka nad wßytkimi gorę ma: muśiał ná nię vczynić dekret/aby ścięta byłá. Szłá męczennicá ná śmierć/iáko inne do táńcá/ y do roſkoßnego obiadu. vczyniwßy modlitwę/ rádá z chęćią ßyię niepokaláną śćiągnęłá/á ono czyſte ćiáło ná ofiárę Bogu ſwemu/ná on ołtarz podáłá. Páni iedná Rzymiánká iádąc do Rzymu ná on czás/ iey z ſobą ćiáło wźięłá/ z wielką vczćiwośćią: y w Rzymie ku iey pámiątce kośćioł nád iey grobem poſtáwiłá/ Bogu ku czći wieczney. W dźiewiąći lećiech záręczona zá mąż/ w ośminaśćiu vćierpiáłá. Oćiec iey gdy iednego czáſu ná morzu iádąc z okrętem ſię rozbił/ y ná ieden wyſep wypłynął: od wilkow y beſtiy pożárty ieſt. Słußnie odnioſł zá ſwe okrućieńſtwo y niepokaiáne ſerce/ karánie tu ná źiemi/ y tám wieczne. ktorego Chryſte nas vchoway/ á rozmnoż ſławę twoię wßędźie. Bo tobie z Oycem y z Duchem ś. Bogu w Troycy iedynemu wßyſtko ſię ſtworzenie kłánia. cześć twoiá ná wieki. Amen.

Vzdrowiona od Bogá ś. Iuliana.

W ogień wrzucona

Łzy ś. Iuliany wielki vgáśiły ogień.

630. męczēnikow

W kotle ſmażona ś. Iuliana.

Smierć ś. Iuliany.

Do Rzymu ćiało iey przenieśiono.

Obrok duchowny.

Z heretyki ſpolne być nie ma małżeńſtwo.

Aczkolwiek heretykowie Chrzeſt ś. máią/ y byli niegdy Chrześćiánie: wßákże iż od wiáry świętey odſtąpili/ miedzy niewierne poczytáni ſą. Przetoż Kośćioł ś. roſkázuie y przeſtrzega/ áby z nimi Chrześćiánie y Kátholicy/ták iáko z niewiernymi y odſtępcy wiáry świętey ſpolnego małżeńſtwá nie mieli: dla tych nawięcey przyczyn.

Pierwßa: Iż ieſt grzech wielki/iáko tu mowi święta Juliana: Z tym przyiaźń/ zwłaßczá ták nierozdźielną y wielką wieść/ ktory Pánu Bogu nieprzyiaćielem ieſt. y vchodząc grzechu tego/pierwey wołáłá tá święta męki ták wielkie ćierpieć/ y żywot ſtráćić/ niżli to przećiw Bogu vczynić: choćiaż iey wolno w wierze Chrześćiáńſkiey trwáć dopußczono.

2. Iż ieſt niebeſpieczeńſtwo dußne od tego/ ktory záwżdy przy boku twoim będąc/ námowić ćię y vżyć miękkośćią/ ábo y ſrogośćią odſtráßyć od wiáry może: ácz nie záraz/ ále pomáłu ſię wkradáiąc y wgrążáiąc. iáko ſię to wielom ich w oczách y wiádomośći náßey przydáło. A więcey ſię tákiego małżeńſtwá náyduie/ gdźie rychley dobry da ſię ſkáźić/ niżli zły nápráwić. A wßákby ſię tákiego ſtrzegł bárzo/ ktoryby

co dzień ná twoy stoł trućizne dawał: choćiażby o niey wiedział: przedśieby śię bał/ áby kiedy z omyłki do niey ręki nie śiągnał. Dáleko ostrozniey trućizny tey dusżney strzedz się przystoi.

3. Iż potomstwo/ ktore Pan Bog dáie w tákim rozerwániu/ nie może być dobrze wychowáne: gdyż bogoboyność pierwszy iest fundáment wychowánia dobrego: á gdy ieden ták/ drugi owák będzie chćiał/ boiaźń Boża szczepić w dźiateczkách: rostárgnienie mieć będą/ niewiedząc zá kim iść. A ponieważ przedniey szy iest koniec małżeństwá/ áby śię w nim dźiateczki Pánu Bogu ná cześć w pobożnośći wychowáły: dla tego sámego strzedz śię heretyckiego towárzystwá w małżeństwie potrzebá.

4. Nákoniec gdy Kátholik ma/ y mieć ma/ małżeństwo święte zá Sákráment y táiemnice kośćielną: tym grzeszy/ iż do tego Sákrámentu niewiernego przypusżcza/ á sam swoie wiáre łży/ y Bożych táiemnic/ ktore okrom kośćiołá ku dobremu nie służą/ zda śię zá nic sobie nie ważyć.

Zywot ś. Jákubá Pustelniká/ grzeszącym áby nie rospaczáli/ bárzo ku przykłádu: pisány od Symeoná Metáphrástá.

XVII. Februa. *Lutego.* Mart: R. 28. Ianua.

Zył około roku Páńskiego/ 450. Lipom: Tom: 7.

Jakub ten/ wedle miástá Porphiryonu obrał sobie pustynią/ rzeczámi tego świátá porzućiwszy/ żył Anyelskim żywotem: vstáwicznie chwałę czyniąc Bogu we dnie y w nocy/ modłę iemu w vmartwieniu ćiáłá swego ofiárował/ ná dźięki zá dobrodźieystwá/ y ná potrzeby świátá wszytkiego. W tym żywoćie długi czás státecznie przez lat pietnaśćie trwáiąc/ wdźięcznym był sługą P. Bogu/ iż iego świątobliwość y sercá czystość/ cudy wielkiemi potwierdzał. A ludźie/ ktorym z dárow Bożych cudownie przez ręce swe dobrze czynił/ dźiwuiąc śię świętemu żywotu iego: sławili go/ y dźiwnym v innych czynili/ ták iż zewsząd po náukę y błogosłáwieństwo do niego bieżeli. Ale czárt zawisny dobrym/ niektore Sámáryty/ miedzy ktorymi wiele ich náuką Jákubową y żywotem przykłádnym trácił/ iż śię do Chrystusá obrácáli/ nápráwił nań y pobudźił/ żeby go w hańbę iáką wpráwiwszy/ wygnáć z onego mieyscá mogli. A nie máiąc inszey drogi/ przenáięli nań wszeteczną niewiástę/ ktora bieżawszy do niego ná pustynią/ v drzwi iego w nocy wołáć y zmiłowánia prośić poczęłá/ mowiąc: Noc mię tu zászłá/ idącą z iednego klasztoru/ ieśli mię oycze święty w mieszkániczko swe nie przyimiesz/ okrutny mię źwierz rozdrápa. On pierwey śię obłudności tákiey szátáńskiey y zmyśloney twarzy obawiał/ á ozwáć śię niechćiał/ potym gdy iey długie kołátánie y wołánie baczył: wiedząc iż w oney pusżczy srogich dosyć bestiy przebywa: puśćił ią/ y w śionce ią zostáwiwszy/ sam śię we wnętrzney komorce zámknął. A oná położywszy śię/ po máłey chwilce wołáć pocznie: Ach mię toć boleie ná wnętrze/ y ná serce: pomoż/ oycze święty/ á krzyżem ś. pożegnay członki moie. On wynidźie/ y ogień nápaliwszy/ oleiem żegnánym lewey ręki swoiey v ogniá przygrzewáiąc/ w prostoćie ią mázáć/ á żegnáć krzyżem ś. pocznie. A oná tym więcey prośi/ chcąc go iuż z ćiáłá swego iádem pożądliwośći zárázić/ áby ią dłużey mázał. On w prostoćie wierzył niewieśćie/ służąc potrzebie iey w oney zmyśloney niemocy: ále też przy prostoćie gołębiey/ záchował wężowe mądrość: vchodząc śidłá złey zápálczywośći: czuiąc iáko chytry iest szátan w pokuśie ćielesney/ y chcąc wszytkę nierządną popędliwość (ktora śię iuż z dotykánia w sercu iego dobywáłá/ á zezwolenie ná grzech wyćiągáłá) mocnie od śiebie odrázić/ y iey w czás ode drzwi záskoczyć/ onę rękę lewą w ogień wráził/ y przez długi czás ták mężnie trzymał/ iż mu pálce vgorywáć poczęły. To bacząc niewiástá/ iego śię wielce vżali/ y widząc iego męstwo á niezwyćiężony státek czystośći/ wołáć pocznie: Nápráwionam ná ćię iest/ oycze ś. zdrádźićiem ćię y wpráwić w pożądliwość nieczystośći ćiáłá me° chćiáłá: niestety żem ták czártu służyłá. Y powie mu rzecz wszytkę/ iáko posłána byłá od Sámárytow. A on náukę iey niebieską dáiąc/ odesłał ią do Biskupá Alexándrá/ ná czynienie pokuty/ y ná przyięćie Chrztu świętego: bo byłá pogánká. Ták czárt gdźie chćiał wygráć/ szyię złomił/ y większą hańbę wźiął.

Niewiástá wszeteczna ná pustelniká nápráwiona.

Chytrość niewiásty.

Rękę w ogień Iákub ś. wráził, ná lekárstwo czystośći.

Tym y innymi świętymi postępki swemi/ wsławion Jákub będąc/ zewsząd do śiebie ludźie z swemi nędzámi y potrzebámi obroćił. Jednego Senatorá corkę opętáną/ kłádźieniem rąku swych y modlitwą vleczył/ y czártá z niey wygnał. Zá co iemu rodźicy trzy stá złotych posłáli: ále wźiąć ich żadną miárą niechćiał/ przedáyney łáski Bożey nie czyniąc. Drugi raz powietrzem zárážonego/ trzydniewym postem/ y modlitwą/ ku práwemu zdrowiu przywroćił. Y rozmáite ine niemocy leczył. Widząc iż śię ták wsławił v ludźi/ strzegąc śię prozney chwały/ ná inne mieysce czterdźieśći mil

Cudá Iákubá ś.

Vćiekanie przed sławą ludzką.

ści mil

ści mil dalße ná pustynią pobieżał/ y w iedney iáskini nád rzeką obrawßy sobie mießkánie trzydzieśći lat w niey przemießkał. W oney spokoyney bogomyślnośći / modlił się Pánu Bogu we dnie y w nocy / y żywił się długo zioły ktore nád rzeką rosły. Potym sobie ogrodek vczynił/ w ktorym kilá godzin ná dzień robiąc/ żywność sobie obmyślał. wßákże zákryć się przed ludźmi nie mogł. Z wiela klaßtorow zakonnicy / y z miast wiele kśiężey do niego bieżeli/ po náukę y błogosłáwieństwo. A żył w oney iáskini/ iáko iáki ziemski w ćiele Anyoł/ lat trzydzieśći/ iáko się rzekło: czym podobno się iáko człowiek vwiodł / y w pychę á wielkie o sobie rozumienie / iáko krewkość ludzka niesie/ podniosł.

Pychá z nabożeństwá iáko się karze.

Przetoż srodze w wielkie grzechy vpadł/ zá skußenim ßátáńskim. ktory w iednego bogátego człowieká corkę wstąpiwßy/ wołał: Jesli mię do Jákubá pustelniká nie dowiedźiećie/ nie wynidę. Długo się dopytáć o tym Jákubie rodzicy iey nie mogli: wßákże ßukáiąc po klaßtorách y pustyniách / potym go nie rychło náleźli: y do nog ie̊g vpádli/ corkę mu swoię ofiáruiąc/ áby onego nieprzyiaćielá od niey odegnał. A modlił się nád nią ták gorąco/ iż się mieysce ná ktorym stali zátrzęsło. A skończywßy modły / chuchnął ná czártá/ mowiąc: W imię Páná náßego Jezusá Chrystusá/ wynidź z tey dźiewki. A wnet czárt iáko ogniem iákim wypárzony wyßedł/ á pánnę iáko vmárłą ná ziemi porzućił. ktorą Jákub podnosząc á iey błogosłáwiąc/ zdrową rodzicom oddał. Rodzicy boiąc się áby się czárt do niey nie wroćił/ prosili go áby oná pánienká przy nim zostálá ná kilá dni: y ták się stáło. Rodzicy odeßli/ á on sam ieden z nią został.

Grzechy świętych nie táią się.

A iáko się cnoty tego to Jákubá ś. wyliczáły: ták też y vpadek ie̊g táion być / ná przestrogę ludzką/ nie ma. iáko wielka byłá żywotá ie̊g przeßłego świątobliwość/ ták ßkárádßy nástąpił ie̊g vpadek: á im vpadek w grzechu więtßy / tym iego z łáski Bożey powstánie y popráwá známienitßa byłá. Będąc sam á sam z oną pánną/ pobudką ćielesną od czártá ćięßko zápalony/ námyśli nieczyste przyzwolił. y złe chući swe/ pánieński wstyd psuiąc/ y czystość swoię trácąc/ wypełnił: on ktory od sprośnośći się ćielesney broniąc / rękę w ogniu stráćić wolał: On ktory tákim dziwnym cudow czynieniem od Bogá vczczony był: o iáko sobie źle począł / á przeßłą wßytkę swoię pracą vtráćił. A iákoby máło było w ieden grzech wpáść (iáko ten ktory się raz z gory pośliźnie/ z kámieniá ná kámień leći) po spełnionym grzechu/ smutny wielce będąc/ chcąc vczynek swoy zátáić/ onęż pánieneczkę niewinną ręką swoią zábił. A ießcze ná tym nie przestáiąc/ bez litośći pogrzebu iey nie dał/ ále w rzekę ćiáło ono nieczystośćią swą zmázáne/ y okrućieństwem zámordowáne wrzućił. To pobroiwßy / w czwarty á ze wßytkich nagłębßy row wpáść chćiał: to iest w Kaimowę y Judaßowę rospácz. Ale Pan Bog niewyczerpánego miłośierdzia dawcá/ po ták wielkich sprosnych grzechách/ w ten ostátni ze wßech nastráßliwßy y ćięßki vpáść mu nie dał.

Vpadek srogi Iákubá ś.

W oney chálupce záfrásowánym á práwie od rozumu odchodzącym będąc: nie iedzenim się y bićiem w piersi morzył / á sam się w sobie śćiśniony sumnienim żárł. A potym wybieżał z mieyscá onego pustego: y chćiał z rospáczy iuż ná stárość/ świátu y dyabłu służyć.

Lecz iáko Anyolá z niebá / iednego zakonniká / przećiw iemu Duchem ś. nátchnionego P. Bog wysłał. ktory go potkawßy w drodze / bárzo pilnie do celle swey prosił. A vprośiwßy á nogi ie̊g vmywßy/ ieść przedeń położył. A on niechćiał ieść ták długo/ áż mu swoy wßytek vpadek powiedźiał: á iáko iuż snadź rospaczáiąc/ do miástá świátu służyć bieżał. A on dopiero zakonnik/ ięzyk swoy ná lekárstwo onego struchlálego sercá otworzy: prosząc go dla Bogá/ áby w Bożym miłośierdziu nie rospaczał / Dawidá sobie ná przykład brał/ Piotrá/ Mágdálenę/ y inne: á Judaßá przeklętego nie násládował. Tedy się Jákubowi dopiero iáko z niebá świátłość do nádźieie miłośierdzia / otworzyłá: iż támże ćięßko á rzewnie płákáć / ryczeć y wyznáwáć złość swoię począł. Ja/ powiáda / w tey moiey niezbedney stárośći/ iáko iáki młodźieniec y dźiećię / vwichłánym iest tym grzechem / po ktorym młodym będąc / tákem mężnie deptał / y znáki tego są ná ćiele moim / iákom się ćielesney żądzey odeymowáł. A máło ná tym vpadku máiąc / ießcze y dußę niewinną zámordował: tákim niewdźięcznikiem dárow Bożych zostáiąc: máłe piekło y wßytkie męki iego ná mię: zásłużyłem więcey. wßákże nádźieie tráćić nie będę / w nieprzebránym miłośierdziu twoim / Pánie Boże zá mię vkrzyżowány.

Obroná od rosp- czy.

Temi y innemi słowy przyßedł k sobie/ á

ná czynie=

ná czynienie pokuty od onego brátá poſilony/ wrocił ſie názad. A nalazßy grob iákiś ſtáry / złożywßy kośći w ieden kąt / w nim ſie zámknął/ ábo ráczey pogrzebł/ nigdźież nie wychodząc / áni z żadnym człowiekiem nie gadáiąc : á tylo dwákroć w tydźień iedząc to / co wedle grobu onego ogrodek mieć mogł. Tám w ćießkiey y ſrogiey pokućie/ Páná Bogá przeprászał: nie śmiał ná przodku w vſtá ſwoie imienia tego ſtráßliweg Iezus bráć : áni oczu ſwoich w niebo podnieść: áż zá czáſem wietße ku P. Bogu vfánie w oney pokućie bráć począł. A wiodł ſrozßy dáleko żywot/ niżli pierwey/ w onym grobie przez lat dźieśieć. A chcąc P. Bog pokázáć moc pokuty ś. á iáko grzeßące/ gdy ſie káią z práwego ſercá / do pierwßey y wietßey doſtoyności łáſki ſwey przywodzi: przepuśćił ná one źiemie y kráine/ w ktorey on był/ wielką ſuchość/ deßczu im broniąc/ ktora wßytká żywnoſć ludzka wniwecz ſie obrácáłá.

Pokutá ś. Iákubá.

Ludźie gdy ſie z kápłany do poſtow y modlitew rzućili : obiáwił P. Bog biſkupowi oney ſtrony tego to Iákubá/ áby go w iednym grobie zámknionego ßukáli / á iego modlitwy vżywáli. Gdy długo ßukanego náleźli : do niego ze wßyſtkim duchowieńſtwem poßedł biſkup / proßąc go o pomoc y święta modlitwe iego w oney poſpolitey pladze. A on im żadney dáć odpowiedzi niechćiał/ áni oczu w niebo wznośił : tylo ſie w pierśi biiąc wołał: Iezu Chryſte bądź miłośćiw wielkim grzechom moim. Odeßli/ nic ná nim vprośić nie mogąc: áż ſie drugi raz wroćiwßy/ o Boſkim mu nátchnieniu y obiáwieniu/ áby do niego ßli/ oznaymili : długo nád nim wołáiąc/ áby ſie nád ich doległośćią zmiłował. Toż dopiero/ oczy śmiał w niebo podnieść/ y oney pierwßey vprzeymośći/ ktora miał z Pánem Bogiem przed vpadkiem / vżywáć. y łzy iemu ludzkie y potrzeby w modlitwie ofiárowáć śmiał. A wnet był wyſłuchan. Bo hoynym dżdżem źiemie ich y rodzáie ná niey ożywił Pan Bog. Potym z rozmáitymi chorobámi ßli do niego : á on więcey niż pierwey / oleiem ś. mážąc/ cudownie chore leczył. Rychło potym z ćiáłá wyßedł / przyzwawßy pierwey Biſkupá / y prośiwßy áby go w tymże grobie pochowáć kazał. Zył lat śiedmdźieśiąt y rok / ku czći przenaſławnieyßey Troyce / Oycá / Syná / y Duchá ś. ktoremu cześć y chwałá / á nam w pokućie świętey wytrwánie áż do końcá. Amen.

Obiáwienie świątobliwośći po grzechu ś. Iákubá.

Cudá mu Pan Bog wroćił.

Obrok duchowny:

IAko ſie cnoty świętych Bożych ſławią / ták ſie też y grzechy ich nie táią. A w piſmie Pan Bog przez Proroká o grzechu Dawidowym mowi : Tyś to vczynił táiemnie / á ią rzecz te ták iáko to słońce / vczynię iáwną wßytkiemu Izráelowi : áby nam często vpadáiącym z ich powſtánia wzor był pokuty y nádźieie w nawietßych grzechách / żebyſmy nigdy w nich roſpáczáć nie śmieli. Vpadáli święći w grzech z przyrodzoney krewkośći : ále ſie z niego gorąco porywáli z wielkiey ſwey cnoty : ták iż y vpadek on / ná pomnożenie ſobie łáſki Bożey obrácáć vmieli / iż im y grzech ku dobremu posłużył. Bo po nim ná wietße ſie cnoty y ſkárby duchowne zdobywáli. Iáko ſie ná tym świętym Iákubie y ná innych doznawą. y nie ták ſą w tym dziwni święći / iż ſie grzechow ſtrzegli : iáko w tym / iż z grzechow ták rączo y ochotnie powſtawáli.

2. Reg: 12.

2. Vcz ſie y pokory w nawietßey doſkonáłośći y świątobliwośći żywotá. Bo wytrwánie á dokonánie w dobrym nie zá nászą wysługą idźie / ále ná ßczerey ieſt łáſce Bożey. Bo gdyby zá zasługą ßło / nigdyby ſpráwiedliwi / ktorzy ſobie záwżdy łáſki v Bogá przyczyniáią / w grzech y gniew Boży nie vpadáli. Przetoż Apoſtoł święty vpomina : Kto ſtoi/ niech pátrzy áby nie vpadł. Abowiem iáko wodá zá grobla / ták człowiek gdy nie grzeßy / zá łáſką Bożą ſtoi. á nie ták wodá gdy ſtáwidłá nie ma ku ćieczeniu / iáko człowiek z ſwey nátury ku grzeßeniu ſkłonny ieſt. Dla tego ieden święty gdy towárzyßá ſwego w grzech vpádłego widźiał / płácząc mowił : co dźiś iego / to mnie iutro potkáć może. By mie Pan Bog nie trzymał / iabych w wietße grzechy wpáść mogł. Nie ieſtem ia lepßy / ánim ták Pánu Bogu służył / iáko ten ktorego iuż grzechem ábo kácerſtwem pobitego przed nimą widzę.

Wytrwánie w dobrym ná ßczerey łáſce Bożey.

3. W tym ſobie niebácznie począł ten święty / iż dufáiąc dawnośći pobożnego żyćia ſwego / y latom ſwoim : śmiał z białagłową ſam á ſam zoſtáwáć. Lepiey z niedźwiedziem y lwem zoſtáć / niżli ſie człowieku w czyſtośći ſtoiącemu / z rożney płći osobą zámykáć / y ſpołem mießkáć. Bo rychley od beſtyey nagniewliwßey rány vydźieß : niżli od ćieleſney pożądliwośći / gdy ma czás y mieyſce do złego. Przeto iáko ieden święty náuczał : z innymi grzechámi możeß zá páſy chodźić / y z nimi ſie w recz biedźić / y ták o źiemie iemi rzućić : ále z nieczyſtośćią / ten nalepiey walczy / y ten ią pokona / ktory przed nią nadáley vćieka. Iáko rádźi Apoſtoł : Vćiekayćie przed nieczyſtośćią / mowi : A cóż ći / ktorzy niewiáſty w domu chowáiąc y z nimi ſie zámykáiąc / o czyſtośći ſwey potußyć ſobie mogą ? gdyż y ták wielkim świętym / y cudy Bożymi wsławionym / ták ſie ná tym źle powiodło. Nie kłáć / nędzniku / słomy bliſko ogniá : bo niepodobno áby ſie zápalić nie miáłá.

1. Cor: 6.

Zywot S. Melániey mnieyßey Rzymiánki / piſány od Metáphráſtá y Pálládyuſá. Zyłá około roku Páńſkiego / 414. A Auguſtyn ś. ią wſpomina Epiſt : 224. 225. y Hieronym ś. Epiſt : 79.

XVIII. Februar. *Lutego.* Mart: R. 31. Decēb.

Jeſt inßa Melánia/ktora ſtárßa zowia/ bábá tey/ o ktorey ſie tu piße/ ktora Hieronym ś. pißac o Blezylli do Paule wdowy wyſtawia. O ktorey czytay w Rocznychdziejách/v ktorych Rufinus kápłan był duchownym Miſtrzem.



Jelkiego á wyſokiego rodu pierwßych Rzymſkich Senatorow bedąc Melánia/ gdy podroſłá/ naśienie czyſtośći ś. ná rolą ſercá ſweg° wśiáne od Duchá ś. miáłá: y prośiłá bárzo rodźicow/ áby iey w małżeńſki ſtan nie dawáli. Lecz oni máiąc ták wielką máietnośc/ktorey oná dźiedźiczką byłá/chcąc ſie z potomſtwá iey weſelić/ prawie poniewolną/gdy lat miáłá czternaśćie/ zá mąż dáli/zá tákie° ktory iey rodzáiem wyſokim y młodośćią/ máiąc około śiedminaśćie lat/był rowny Apenianus/ ábo iáko go drudzy zową Pinianus. Bedąc zá mężem/myśli ſwey ku czyſtośći ś. nie mieniłá/ále cżeſto z płáczem mężá námawiáłá/mowiąc: Jákobyſwá błogoſłáwionymi zoſtáłá/ gdybyſmy oboie w czyſtośći ná ſłużbie Bożey/ młodość náße Bogu ofiáruiąc/żyli: iákom ia teg° záwżdy gorąco prágnełá. Jeſli młodość twoiá teg° tobie broni: ia moie wßytko dźiedźictwo tobie opiße/ iedno mie z práwá małżeńſkieg° wypuść/á niechay ſie v ćiebie ták ná życie powśćiągliwe okupie. On ſie długo wzbrániáiąc/gdy ták cżeſto nálegáłá/ á prośbe ſwoie łzámi polewáłá: rzekł iey nákoniec: Jábych ſie też tobie białeygłowie do rzeczy ták dobrych y Boſkich vprzedźić nie rad dał: wßákże poczekay/ iż Pan Bog tey máietnośći/ktorą mawá/da námá dźiedźicá: tedy oboie táki ſobie żywot powśćiągliwy ku ſłużbie Bożey obierzem. Oná ná tym przeſtáłá. A dał im P. Bog coreczke. Byłá z niey poćießoná Melánia / y wnet ią P. Bogu ná wieczną czyſtość ofiárowáłá: ſwoieg° dźiewictwá vtráte ták nágradzáiąc. A porzućiłá drogie vbiory y ine świeckie kochánia/iuż ſie ná inákßy żywot przyprawuiąc. przeſtáłá łáźien y ineg° ochędoſtwá. Jeſli kiedy poniewolnie do łáźni ßłá: tedy tylo twarz obmywßy wychodźiłá: á ſługi áby nie powiádáły/ przenáymowáłá. A pocznie ſie obietnice mężowi vpominać. ále on ießcze niechćiał: prágnąc innych dźiatek. A oná vmyśli vćiec y wßytkie° odbieżeć. coby byłá vczyniłá/by iey byli niektorzy oni ludźie tego nie odrádźili / nádźieią náwrocenia mężowego / wedle Apoſtołá: iż może niewiáſtá mężá pozyſkáć. A zoſtáłá: ále pod ßáty ſwe iuż ná ćiáło włośiennice włożyłá: dołożá ią tylo czáſow pewnych zeymuiąc: A nośiłá drugie brzemie. y w świeto Wáwrzyncá ś. powiłá ſyná: ktory ſkoro go ochrzczono vmárł / á oná ſie też z rodzenia ćießkieg° źle bárzo miáłá. O co gdy ſie ſrodze mąż záfráſował/y do kośćiołá płácząc/ á pomocy od Bogá z ołtarzá ßukáiąc/ná poły vmárły bieżał: oná do niego wſkazáłá/ widząc iuż dobrą ná to co myśliłá pogode: Chceli ábych zdrową byłá: niechay mi przed Bogiem obiecuie/ iuż zemną żyć w czyſtośći/á świátu y ćiáłu nie ſłużyć. On tey poćiechy prágnąc/z chućią to obiecał. A ochłodzona ná myśli ſwey Melánia/ná ćiele też lepiey ſie mieć poczełá. Oná ozdrowiáłá/á corká im pirworodna oná vmárłá

Jey śmierć dopiero prawie wzbudźi mężá / iż z ſercá ná onym przeſtał co rádźiłá Melánia: zwłáßczá gdy mowiłá: widźiß iż P. Bog do czyſtego nas żywotá y tákim brániem niedoroſłych dźiatek wzywa. By ie° wola byłá abyſmy ſłużyli małżeńſtwu/ tym by nas ośierocenim nie náwiedzał. A poſtánowili ſobie wßyſtke máietność ná vbogie dárowáć Chryſtuſowi: á ſámi ſobie żywot vbogi y ćiáſny obráć. Lecz rodźicy im do tego przeßkadzáli / ták iż táiemnie oboie vćiec myślili. á P. Bog iną im do teg° droge vkazał. Bo gdy oćiec Melániey vmárł/ iuż ſie śmierćią iego vłácnili/ ták iż záraz z miáſtá wyiecháli / á ná wśi ſwoie w pokoiu czynili nabożeńſtwá.

Gdy ten żywot poczeli/ Pinianus miał lat dwádźieśćiá y cztery/á Melánia dwádźieśćiá: te látá ktore nawierßą máią w czyſtośći trudność y niebeſpieczeńſtwo. Przeto Melánia ſámá śiebie y mężá oſtrożnie iáko mądra ſługá Boża ſtrzegłá: gáßąc chući młode / włośiennicą / poſtámi/ prácą / y grubośćią ßat / y długą modlitwą. W czym Melánia wodzem byłá mężowi. Drugdy widząc iż ießcze ochędożne ßáty rad ná ſie kładł: z niego ſie śmiáłá. á prowádząc go do chorych/ do więźniow/ do vbogich/zabáwy mu przyſtoyne tákiemu żywotowi zádawáłá.

Tym czáſem brát Piniáná Sewerus bacząc ich żywot / gárdźić imi y wydźieráć im imioná pocznie. Ale oni Bogu zá to náwiedzenie dźiękuiąc/nic mu ſie nie ſprzećiwili/tego tylo żáłowáli/iż zá iego wydárćim mniey Chryſtuſowi ofiárowáć mogli. A Pan Bog obrońcá niewinnych / wzbudźił Ceſárzową Weryne/iż o ich ſie krzywdách do-

Kupowáłá czyſtość v mężá.

Vtrátá dziewictwá w małżeńſtwie czym ſie nágradza.

1. Cor: 7.

Mądro[ść] wielka ... pozyſka[nie] mężá do czyſtośći.

Oſtrożność w młodych lećiech ... pokuſy ... leſne.

Wydárcie imion ... ko znośi[li]

[Margin: Ceſárzowey Weryny rozmowá z Melánią.]

dách dowiedźiawſzy/ żąkowáć ich / y o nie-
ſie v Ceſárzá zaſtáwiáć poczełá. A przy-
zwáłá Melániey do śiebie/mowiąc: Blo-
goſłáwionaś ty niewiáſtá/ktoraś ſobie tá-
ki żywot obráłá: y dźiwowáłá ſie pokorze
iey/znáiąc ią czym byłá/á iákiego rodzáiu/
y iáko wielkiey máietnośći. y obiecáłá iey
pomśćić ſie nád Sewerem krzywdy iey.
Ale oná y z mężem ſwym prośiłá/áby miał
pokoy: tylo żeby więcey nie wydźierał. O
nas/mowili/ nic nie idźie: myſmy gotowi
ćierpieć/ y drugiey ſtrony/ ná policzek na-
ſtáwić: ále iż to iuż ſą dobrá Chryſtuſowe
y vbogich. A prośili áby ſwoie máietnośc

[Margin: Doſkonáloſć Ewángeliey.]

wolnie poprzedáwáć mogli: co im wnetże
ziednáłá v Ceſárzá. Tá máietnośc ich byłá
wielka bárzo/ nie tylo v Rzymu mieli bo-
gáte imioná/ále po wſzytkiey Włoſkiey źie-
mi/w Sycyliey/w Hiſzpániey/we Fráncy-
ey/w Afryce/w Brytániey/ták iż po Ceſá-
rzu nie było ludźi bogátſzych. Chćiáłá śie-
ſtrze Ceſárſkiey nieiákie dáć vpominki Me-
lánia: ále Ceſárzowa niechćiáłá/mowiąc:
iuż to ieſt Chryſtuſowi ná ofiárę dano: miá-
łábych to ſobie zá świętokradztwo. A prze-
dawáli dobrá one ſwoie nieprzepłácone.

A potym znáć iáko byli bogáći: iż ich
páłácu w Rzymie żaden prze wielką iego
cenę zápłáćić nie mogł. ktory potym ſpalo-
ny od Gotow tánſzy zoſtał/ y potym go ná
iáłmużny przedáli. Więtſzą rzecz zápraw-
dę czynili/ niżli Iob ś. ktory nie ták dobro-
wolnie máietnośći vtráćił: á ći z vmyſłu y
chući dla Chryſtuſowego náśládowánia/
z wielkich pánow/vbogimi ſie bárzo ſtá-
li. Gdy im pieniędzy y złotá zá imioná ták
wiele á niezliczoną rzecz nánoſzono: pię-
knośc oná złotá vczyniłá im nieiáką poku-
ſę/y chęć do chowánia. Ale wnetże ſie o-
cućili/á tego czártá ktory ie ták kuśił ſtár-
li/tym gárdząc iáko błotem wedle ſwego
przedſięwźięćia ſtátecznego. Powiádáłá

[Margin: Pokuſá około opuſzczenia iednego zamku.]

Melánia / iż iey iednego bárzo pięknego y
weſołego nád morzem zamku żal było. w
ktorym były/ſády/źwierzyńce/łáźnie/tury/
śpiewánie ptakow/łowy y wſzytkie wdźię-
czne widoki ná morze y ná źiemię. A tym
mię chćiał ſzátan vśidlić: álem/powiáda/
wſpomniáłá ná ono co w Ráiu y w niebie
Chryſtus nam obiecał: y tákem one poku-
ſę zwyćiężyłá zá łáſką Bożą. Zdał ſie im ná
przodku żywot on bárzo trudny: ále potym
był im dźiwnie wdźięczny/y niewyſłowio-
ney roſkoſzy: gdy ſercá ich nádźieią o onym
co ich potkáć miáło po śmierći/ nápełnio-
ne były. A żeby znał káżdy/iákie w tey mie-

rze w tym tákich imion przedawániu/
przeyzrzenie Boże było: potym ſie znaczy:
iż ſkoro one imioná przedáli/przyſzli Goto-
wie ktorzy Rzym obálili/ y práwie wſzyt-
ko Rzymſkie páńſtwo zniſzczyli. Zaden
dźierżawcá do ſwego nie przyſzedł : ábo
ſam zginął/ ábo w ręku nieprzyiaćielſkich
ná ſwoie imioná pátrzył. Tym P. Bog dał

[Margin: Rozum duchowny, co prędko ma zginąć z tego ſobie wyſługę v Bogá gotowáć.]

táki rozum / iż ſie iáko Loth z Sodomy
wynieśli / á co miáło poniewolnie bez żá-
dney wyſługi v Bogá zginąć / to dobro-
wolnie Chryſtuſowi z wielką zápłátą
ſwoią y wieczną poćiechą dárowáli.

Z tych ich bogactw rzéki dobrodźiey-
ſtwá ich/ná wſzytek práwie świát płynęły.
Poſyłáli iáłmużny po wſzytkim świećie/
zákonom/klaſztorom/ wdowom/vbogim/
więźniom / do Mezopotámiey / Phenicy-
ey/ Syryey/ Egyptu / Afryki / Páleſtyny.
Zá te pieniądze ná ſpokoynych mieyſcách
imioná kośćiołom / klaſztorom/ ſzpitalom
męſkim y niewieśćim kupowáli: y drugdy
cáłe oſtrowy/kośćiołowi dárowáli/y śre-
brem/ złotem / y drogiemi ornaty opátro-
wáli. We Włoſkiey źiemi poprzedawſzy/y
kośćiołom porozdawſzy/ á nieco ieſzcze zo-
ſtáwiwſzy/ iácháli do Sycyliey/áby tákże
tám vczynili / á ś. Paulina Biſkupá No-
láńſkiego/oycá ſwęgo w duchu/náwiedźili.
Z Sycyliey iácháli do Afryki / do Libiey/
tám też wiele imion kośćiołom nádáli / y
klaſztorom / y wiele pieniędzy ná vbogie
wyſypáli: zwłaſzczá w Tágáśćie/gdźie był
Alipius wielki káznodźieiá : ktorego koś-
ćioł dáry wielkiemi vbogáćili / y przy nim
klaſztor męſki ná ośmdźieśiąt : á pánieńſki
ná ſto y trzydźieśći oſob / wiecznie fundo-
wáli. A Melánia ś. w więtſze ſie poſty w-
práwowáłá/pierwey wtoręgo/potym trze-
ćiego / áż drugdy raz tylo w tydźień iádłá/
piſmo ś. pięknie y dobrze piſząc/wiele czá-
ſu ná tym trawiłá: ná czytániu tákże y pá-
miętániu piſmá ś. y ná modlitwie. drugdy
dwie tylo godźinie ſpáłá ná kocykách ná
źiemi: do tego też y ſwoie pánienki przyu-
czáiąc. Piſánie ſwoiey ręki/ iż było piękne

[Margin: Iáłmużná z pracey ręcney.]

á nie fałſzywe/przedáwáć kazáłá: y z tego
iáko z wyrobku rąk ſwoich/miłą iáłmużnę
dawáłá. Też czyniłá ſzáty ręką ſwoią/ná
vbogie robiąc. Wiele też młodźieńcow y
pánienek / nie tylo Chrześćiáńſkich/ ále y
Pogáńſkich/ P. Bogu/ przykłádem ſwym
pozyſkowáłá/y ku czyſtośći ś. oddawáłá.

Po śiedmi lećiech/ z Kártáginy iácháłá
do Ieruzálem/ z mátką ſwoią y z mężem :
y tám bywſzy w Alexándryey v ś. Cy-

ryllá/ y mieyscá ś. náwiedziwszy w Jeruzálem / wszędzie hoyną ręką iałmużny śiejąc/ puśćiłá się do Egiptu do onych sławnych pustelnikow y zakonow. A mátkę iuż stárą w Jeruzálem zostáwiłá/ áby tám kazáłá y dla niey y dla siebie dom zbudowáć: máiąc się názad wolą z mężem wroćić. oglądawszy one ss. oyce/ y wszędzie ich niedostátki opátrzywszy/ y z ich nauki/ y przykłádow/ y modlitwy miłośći sobie Bożey przyczyniwszy/ wroćiłá się do Jeruzálem. Tám mátkę vmárłą pogrzebłá/ á sámá się w ćiemnym y máłym domeczku zámknęłá: iáko pierwey w Kartáginie przez śiedm lat/ ták tu przez dwie lećie/ z niego nie wychodząc: vstáwiczną modlitwę/ z płáczem y posty P. Bogu ofiáruiąc. Potym wiele się do niey pánienek ná chowánie dziewictwá/ y tych ktore źle żyły niewiast/ ná czynienie pokuty/ zbiegáć poczęło. iż ich przez dziewięćdziesiąt miáłá/ ktore oná dziwną náuką/ y przykłádem Pánu Bogu pozyskowáłá. Sámá być nád nimi stárszą niechćiáłá/ iedno v wszytkich sługą/ á iney ten vrząd zlećiłá/ ktorą być w cnotách ś. y w modlitwie/ pierwszą baczyłá. Ták wielką miłość v śiostr miáłá: iż gdy co roskazáłá stárszá/ co się ćięszko innym widziáło / oná káżdą vbłagáłá/ y pięknemi słowy á żywemi przykłády vskromiłá.

Stárszą być nad inemi niechćiáłá.

Cwiczenie białych głow

Gdy wielkie posty czyniły: słabszym táiemnie podmiátáłá v łożek co ku iedzeniu. lecz one wiedziáły / iż to Melánia czyniłá iáko mátká. Náuczáłá ich / áby nie tylo ćiáłá/ ále y dusze czyste chowáć vmiáły: W modlitwy/ w wstawánie pułnocne/ y naprzod w miłość spolną / śiostry pilnie wprawowáłá: mieniąc iż czárt pośćić może/ ále miłośći mieć nie może/ ktora mátką iest wszytkich cnot. toż o pokorze ś. mowiłá. Gdy widziáłá iż się pánny w pośćie kocháią/ á o inne cnoty nie táką máią pieczą: tego podobieństwá vżywáłá. Jnne cnoty/ to iest/ miłość/ pokorá/ ćichość/ posłuszeństwo/ głowę y twarz/ y inne członki zdobią/ a post tylo nogi pokrywa. Bárzoby się tedy pánná źle przybráłá/ gdyby tylo nogi ochędożne máiąc / o inych członkow ochędostwo niedbáła. Bez posłuszeństwá/ powiedáłá / y świát stácby nie mogł / áni żadne miásto / áni żadne krolestwo. Bez niego rząd wszytek ginie / á z nim wszytko dobre. Y powiedáłá táką historyą: Młodźieniec ieden prośił się do klasztoru. rzekł mu stárszy: Biy w ten słup kiiem/ łay mu y fukay nań: On ták vczynił. Spytał go: á coć ten słup mowił? Rzecze: A iáko ma mowić? Odpowie stárzec: Chceszli ty tákim być iáko ten słup/ ták ćierpliwym y posłusznym/ tedyć wrotá otworzę. á iesli być tákim nie możesz/ wroćże się do domu. Ták ich náuczáłá ś. Melánia. W tym Pinianus mąż iey wedle ćiáłá y brát wedle duchá ten świát nędzny pożegnał. A oná iescze drugi klasztor męski zbudowáłá: y gotuiąc się sámá ku śmierći/ w więtsze się ćwiczenia duchowne wdáłá. A w tym przyniosą iey listy/ od iey stryiá Woluzyaná pisáne z Konstántynopolá / gdźie był wielkim posłem od Cesárzá. prośił iey ten stryi iey/ áby do niego ná czás przyiácháłá/ chcąc ią z silną ochotą iescze oglądáć. oná wiedząc iż był iescze pogáninem / prágnąc iego zbáwienia/ zá rádą ludzi duchownych/ tám iáchawszy/ onego do Chrztu świętego przywiodłá/ y wiele ludzi od kácerstwá Nestoryuszowego / dziwną náuką swoią wybáwiłá. Y od Cesárzá Theodozego y Eudoxyey żony iego wielce vczczoná / názad się do Jeruzálem wroćiłá. y tám świątobliwie żywotá dokonáłá/ wielkiemi cudy / ktore zá żywotá y po śmierći czyniłá/ wsławioną od Bogá zostáiąc. ná cześć Bogu Oycu y Synu y Duchu świętemu/ ktorym w bostwie iednym rowna cześć y chwałá ná wieki. Amen.

Do postu trzebá innych cnot.

Posłuszeństwo.

Stryiá swego W[...] lusyaná [...]zyskáłá. Do Cá[ry]grodu [...] chawszy wiele [lu]dzi po[...]skáłá.

Obrok duchowny.

TEgo stryiá iey Woluzyaná Augustyn ś. Doktor kośćielny pozyskáć Pánu Bogu nie mogł/ y pisał do niego *Epist: 1. 2. 3. 4.* tá białagłowá święta więtsze w tey mierze szczęśćie miáłá. A kto wymowi iáko wielka á niewysławiona miłość ku Pánu Bogu / w sercu tey niewiásty dziwney gorzáłá? W czystośći żyć/ á vboga dla Chrystusá z ták wielkiey pániey zostáć/ bárziey tego prágnęłá/ niżli drugie bogáctwá y wielkich roskoszy prágną. Dziwuy się iáko sobie drogo czystość poważáłá / iż ią okupowáć wszytką swoią máiętnośćią y vboga dla niey zostáć chćiáłá. A Pan BOG iey poszczęśćił / iż rozumem duchownym nie tylo do czystośći / ále y do vbostwá dla Chrystusá / męża pięknie przywiodłá: wolą mu Bożą y z tego vkázuiąc / iż im dźiateczki Pan Bog brał. Widzisz stanie małżeński / iáko ćię Chrystus y tym do świętey czystośći przywodzi / gdy ćię ná potomstwie nie ćieszy. Rozmáićie nie tylo wolne / ále y obwiązáne małżeństwem / do powśćiągliwośći Pan Bog powoływa / by się ná głos iego y wolą oglądáć chćieli: ći zwłaszczá / ktorzy niepłodnośćią náwiedzeni / ábo inną táką przyczyną dotknięni są: áby wedle rády Apostolskiey w powśćiągliwośći świętey y vmartwieniu ćiał swoich / stan ś. y Sákráment małżeński czćili / y w nim hoynieyszey łáski Bożey sobie szukáli.

2. Obácz y ten Boski rozum w tych ludziách/ iáko z tey máiętnośći/ ktora rychło zginąć y w ręce nie-

przyiaciel-

przyiácielskie wpáść miáłá / wielkich sobie skárbow niebieskich / czás zguby vprzedzáiac / nábyli. á zginać im bez pożytku żadnego z ich wielka żáłościa mogłá / gdyby sie byli w niey kocháli / á oney dla Chrystusá nie wzgárdzili. Bo z drugiey strony wielkie iest głupstwo kto ma skáżitelna y prędko minąiaca máietność / iż sobie zá nie przybytkow wiecznych nie kupuie / poki mu nie zginie / ábo śmiercia odieta nie będzie. Táki rozum Chrystus w onym włodárzu chwali / ktorego dáy Boże náśládowáć tym / ktorzy w tym sie błocie y ziemi kocháia / á zá nie / poki tá cená ná tym błocie trwa / złotá sobie niebieskich skárbow kupowáć niechca.

Zywot ś. Máłgorzáty Krolewny Węgierskiey / pisány od B. Gárynusá Dominikaná w Awionie. Zyłá około roku Páńskiego / 1248. Surius Tom: I.

XIX. Febru. Lutego.

GDy zá czásu krolá Węgierskiego Bele / y małżonki iego Máryey / corki Cesárzá Cárogrodzkiego / Tátárowie inne ziemie przyległe woiowáli: boiac sie Belá áby też ná ięg krolestwo nie przyszli / ślubem sie Pánu Bogu z małżonka swoia obwiazał / iesliby P. Bog od tych pohańcow iego ziemie obronił / á corke im dał: iż ia ná służbe iego do zakonu ś. Dominiká iemu ofiárowáć mieli. Wysłuchał ich Pan Bog / y oboie rzecz łaskáwie dał / y pokoy od Tátárow / y corke / ktora oni Máłgorzáta ná Chrzćie ś. názwawszy / gdy miáłá pułczwártá látá / oddali Pánu Bogu do klasztorá Wesprymskiego. Dla ktorey też Grábiná Olimpia / ktora iey byłá mámka / tenże zakon ná sie wzięłá. Jeszcze Máłgorzáćie cztery sie látá nie spełniły / á czytáć iuż y Godzinki Pánny Bogárodzice mowić vmiáłá. Cztery látá maiac / vyźrzawszy krzyż ieden: spytáłá coby to było? Powiedziały śiostry / iż to iest znák krzyżá / ná ktorym Bog Syn Boży / dla zbáwienia nászego krew swoie nádrozsza przelał. A oná to słysząc / cáłowáć krzyż świety poczęłá: y padszy ná oblicze swoie / vkrzyżowánemu sie pokłoniłá / mowiac: Pánie tobie sie oddáie y polecam. Od teg czásu dał ie y P. Bog wielkie nabożeństwo y kochánie / w rozmyślániu męki Páńskiey. kiedy y gdziekolwiek vyźrzáłá krzyż / záwżdy y w nawiętszey trudnośći vpadszy kłániáłá sie. Krzyż z drzewá ś. ktory z skárbu krolewskie° rodzicow swoich miáłá / ná pierśiách noszac we dnie y w nocy go cáłowáłá. Modlitwá iey wszytká byłá przed Crucifixem. Trudno wymowić / iáko ochotna y iáko z młodu ieszcze goraca byłá do modlitwy. ktorey gdy iey kazano dla wielkiego sprácowánia przestáć: ták długo płakáłá / áż iey znowu sie modlić dozwolono. Jmię Jezus ták iey w myśli / y wspominániu / y w vśćiech słodkie było: iż nic inego z więtszym kochániem mowić y myślić nie mogłá. Nikt iey do modlitwy nie vprzedził / ná ktorey ták byłá záchwyconá częstokroć / iż sie iey nie dowołał gdy było potrzebá. Płakániem y łzámi práwie vstáwicznemi / modlitwy swoie polewáłá: ták iż iágody iey śine záwżdy á iáko spalone były / á pokrycie głowy záwżdy mokre zostawáło. A zwłaszczá przy Mszey przy podnieśieniu ćiáłá Bożeg: do ktoreg vżywánia idac / dzień przedtym w sámym chlebie á wodźie pośćiłá / á cáła noc ná modlitwie nie spáłá. Bráłá naświętszy Sakrament / z wielkim vczućiem duchowney poćiechy: w ktorey drugdy od siebie odchodziłá. A sámá wziawszy / rádá drugim bioracy obruśiec trzymáłá / áby tylo ná ćiáło Boże pátrzyć byłá częśćiey mogłá. Dzień ten ktoreg vżywáłá przenaświętszey świątośći / wszytek ná modlitwie trawiłá / bárzo máło weń iedzac.

Corke iescze nie národzona Chrystusowi Krol Belá poślubił.

Poćiechá z znáku ś. Krzyżá.

Ochotá do modlitwy.

Gdy ia kto zwał krolewna: bárzo iey było niewdźięczno: ták iáko drugiemu iákie złe słowo: y słysząc to / iáko o iáka krzywde płakáłá / mowiac: wolałábych sie byłá w vbogim domie vrodźić / ábych pokornieysza sługa Boża być mogłá. Przetoż bárzo rzadko z rodźicámi mowić chćiáłá / áby iey z tego czći iákiey nie przybywáło. Száty iey podleysze były nad inne y grubsze. Płotná żadneg nie vżywáłá / áni ná ćiele / áni ná głowie / áni w łożu. Przez cáły wielki post nigdy sie nie przewłoczyłá / ácz y inych czásow rzadko / y wszom sie nie bárzo sprzećiwiáiac: dla ktorych drugdy inne sie iey strzegły śiostry. Ktore gdy iey mowiły / áby vpráć száty dáłá / odpowiádáłá im: Niech ćiáło moie dla Páná mego Jezusá Chrystusá robacy iedza. Siedm lat máiac / włośiennice nośić poczęłá: ktorey áż do śmierći przez cáły Adwent / przez post wielki / ná suchedni / w wigilie mátki Bożey / y Apostolskie / y przednieyszych świat nie składáłá. á innych dni / od czwartku áż do Kompletey sobotniey / ná káżdy tydźień. A od látá dwunastego po professyey: dał iey spowiednik táiemnie / bárzo gruba

Krolewna nie dopuśćiłá sie zwáć.

W łośiennice vżywánie.

Obręcz żelázna, powrozki, y gozdziki wtrzewikách.

włośienicę/z końſkich włoſow/y z ßczećin wieprzowych/z węzełkámi iáko śieć iáką gęſtą. y z tym ſię bárzo táiłá. Miáłá ktemu obręcz żelázną ná ćiele / ktora ſię śćiſkáłá : á ná noc pás z ſkory ieżowey. Prośiłá drugdy áby iey rámioná wiązano powrozmi konopnemi / ktoreby ſię w ćiáło wpiły/ á męke zádawáły/ y w trzewikách nieiákie gozdźiki miáłá/ktoreby ią chodzącą dolegáły. Dyſcypliny/to ieſt biczowánia/czyniłá z inymi poſpołu : ále gdy drugie odeßły/ſámá dłużey ná nich trwáłá.

Częſto prośiłá ktorey śioſtry/áby ią dyſcyplinowáłá áż do krwie : ktore ácz niechćiáły/ále iey prośbámi zniewolone/biły ią ſámy nád nią płácząc. iedney nocy gdy vżyłá śioſtry iedney/odwiodßy ſię z nią ná táiemne mieyſce/áby ią dyſcyplinowáłá : świátłośćią wielką ogárnęłá/ktora trwáłá ták długo/áż ßáty ná ſię wźięłá. Powiádáłá/iż nigdy ſię ná modlitwie ſpracowáć nie mogłá/áni żadney ćięßkośći w niey czułá. A po modlitwie częſto twarz iey ták dźiwna á obiáśniona byłá/ że śioſtry ná nie pátrzyć nie mogły. Przy ſtole gdy drugie częſto iádły : oná zaſłoniwßy twarz/ modliłá ſię P. Bogu. Gdy iey co oſobnego ku iedzeniu dano/ábo wino inße/niechćiáłá : iedno to co y drugie miáły. Począwßy od podnieśienia krzyżá ś. áż do Wielkiey nocy/co rok pośćiłá. A gdy ſtárßa chćiáłá z nią dla iey ſłábego zdrowia odpuſtow/to ieſt/rozgrzeßenia vżywáć : ták długo płákáłá / áż v niey wolność do poſtow vprośiłá: Wigilie wßytki/chlebem á wodą odpráwowáłá. Mięſá nigdy przez cáły żywot ſwoy nie iádłá/iedno w wielkiey niemocy. Y dla tego chorob ſwoich táiłá/áby iey mięſá ieść nie kazano. Trzy dni przed Wielkąnocą nie iádłá/á przez cáły żywot ſwoy áni piłá áni ległá/ále przed ołtarzem krzyżá ś. ábo ſtáłá/ábo ná twarz leżáłá. Ku poſłudze domowey y śioſtr ſwych bárzo byłá ochotną/zwłaßczá chorych. oná naprzod wiedźiáłá o chorobie śioſtry ktorey/ á do iey poſługi byłá pierwßą. Vſtáwy zakonne przez cáły żywot ſwoy/ doſkonále chowáłá/práwie nád inne wßytkie. W poſłußeńſtwie bárzo byłá gorącą: gdy co wßytkim ſtárßa roſkazáłá/oná byłá do czynienia pierwßą. A z karánia/ktore ine miáły/nigdy wyięta być niechćiáłá : y prośiłá Prowincyałá/áby tákże iey karánie dawano / o przerwánie milczenia : Láſkáwość wielka/ćichość/y miłośierdźie w niey niezmierne kwitnęło. Gdy iey ktora śioſtrá co krzywdy vczyniłá:do iey nog wnetże vpádłá/ przeprąßáiąc/ á popráwę obiecuiąc. Niezgodne bárzo rádá iednáłá. A gdy ktora z nią kilá dni nie mowiłá:pytáłá ieſli w czym iey nie obráźiłá/y wnet przeprąßáłá.

Chorob dla iedzenia mięſa táiłá.

Reguły chowánie

Milczenie

Przeprąßánie śioſtr, choćiáż iey krzywdę iáką vczyniły.

Gdy iey zá mąż chćiáło Kśiążę Polſkie/ y Krol Czeſki y Karolus Krol Sycyliyſki/ ſłowá ná to rzec nie dáłá. A gdy iey Papieſkim rozgrzeßeniem od ślubow wieczney czyſtośći grożono / rzekłá : rychleybych ſobie nos y vſtá vrznęłá y oczy wyłupiłá/niżlibych ná ktore małżeńſtwo zezwolić miáłá. Dla tegoż áby od tákich rzeczy pokoy miáłá/od Arcybiſkupá Strygońſkiego iáwnie ná wieczną zakonną czyſtość/poświecenie wźięłá. Grożono iż ſię Tátárowie wroćić/ á pánnom czyſtość bráć mieli. Oná powiedźiáłá : wiem cobych ia vczyniłá : Obrzezáłábych ſobie vſtá/tedyby mi oßpeconey dáli pokoy. Gdy iey rodźice ſłáli kolędy/y vpominki/ złoto ábo śrebro : ręką ſię ſwoią nigdy nie dotykáłá : ále do ſtárßey nieść/ á vbogim rozdáć kazáłá : ábo kláßtorom/ábo káplanom. Tákże gdy iey ßáty dobre poſłano/bráłá od vbogich śioſtr podłe/á im lepße one dawáłá. Gdy przez krátkę w korze vbogiego vyźrzáłá : biegłá do ſtárßey áby iáłmużnę iemu dáć kazáłá. Raz zimie vyźrzy práwie nágiego vbogiego/wnet zá dozwoleniem ſtárßey/ ſuknią mu ſwoię ziąwßy z śiebie poſłáłá. Potráwy poſłáne od rodźicow śioſtrom rozdawáłá / á ſámá ich drugdy nie ſkuśiłá. Prośiłá częſto śioſtr/ktore dáć iáłmużny ćieleſney vbogiemu nie mogły/ áby duchowną dáły / zań ſię y zá iego nędzę P. Bogu modląc. Śioſtrę ktorą zfráſowáną o co widźiáłá/ábo chorą/z nią płákáłá/á one ćießyłá iáko mogłá. Nigdy iutrzniey y inych godźin/ y Mßey przez cáły ſwoy żywot nie omießkáłá/okrom niemocy. Niżli ná iutrznią dzwoniono/pierwey oná wſtáłá:y przed łożkiem ſię ſwoim modliłá : á ſkoro poczęto dzwonić/ległá/ áby iey śioſtry ná modlitwie nie záſtáły. po iutrzniey áż do świtánia/ tákże ſię modliłá : ták iż práwie przez cáłą noc nie ſpáłá. wiedźieć nikt nie mogł/ieſli kiedy ná łożku ſypiáłá. bo ią záſtawano ná źiemi/ná ſkorze/á z kámieniem w głowách leżącą. Od świtánia áż do obiádu w kośćiele:po obiedźie/robotą ſię á poſługą śioſtr báwiłá.

Vpominkow od rodźicow bráć nie chćiáłá.

Miłośierdźie nád vbogimi.

Czytáiąc żywoty śś. męczennikow y męczenniczek/ wielce krew ſwoię rozláć zá Páná ſwego prágnęłá:y onych czáſow gorącym duchem żądáłá/kiedy to wolno było zá Pá-

Prágnienie męczeńſtwá.

lo zá Páná vmrzeć. Dniá iednego w Adwent/ będąc ná modlitwie/ w zachwyceniu byłá: á koło ogniste nád iey głową się vkazáło. Siostrá ktora przy niey byłá/ záwołáłá ná nię: á oná się nie czuie. y przyzowie siostr inych / ktore dosyć głosem mowiąc/ y prędko bieżąc/ toż widziáły: á oná przedsię nie czułá. Aż nie rychło gdy k sobie przyszłá/ rzekły iey siostry: Oto masz ogień ná głowie: A oná zmiátáć gi poczęłá iáko iákie węgle. Powiedzą iey co widziáły: A oná prosiłá bárzo áby to milczenim pokrywáły. Raz panew rozgorzáłą/ gołą ręką z wielkiego ogniá/ bez szkody swey wyięłá.

Wskrzeszenie vmárłey dziewecżki.

Dziewecżkę po suknią posłáłá w nocy: oná szukáiąc sukniey/ w studnią wpádłá/ ktorey długo pátrząc/ nie rychło ią w studni nálezli/ bez władzey/ bez tchu/ práwie vmárłą: kłádli ná ś. Málgorzátę przyczynę śmierći iey: á oná ią święta modlitwą swoią ożywiłá / iż żadnego vrázu znáć ná niey nie było / y długo potym żywa byłá. Siostrá iedná chorzeiąc bárzo ná pálec/ prosiłá iey / iesliby miáłą nieiáki pierścionek/ ná tákie lekárstwo. á oná ścisnąwszy iey palec/ wnet ią zleczyłá. Prowincyał zá iednym brátem konwirszem/ prosił iey/ áby go od kwártany modlitwą swoią wybáwiłá/ y był prędko wolen. Oycu swemu Beli o zwyćięstwie nád Książęćiem Rákuskim/ przedtym dáleko opowiedziáłá. Jednej nowey śiestrze myśli wszytki wypowiedziáłá/ iáko myśląc o vbiorách świeckich/ wyniść chćiáłá: do cze[go] się oná przyznawszy/ od ś. Málgorzáty w zakonie posilona byłá. Rok przedtym o swey śmierći prorokowáłá. Gdy czás przyszedł/ będąc zdrową/ iż dziesiątego dniá vmrzeć miáłá/ oznaymiłá wielom siostr. A ták się stáło: trzećiego dniá potym záchorzáłá / y mowiąc on Psalm: W tobie Pánie nádzieię mam / z onemi słowy: W ręce twe Pánie polecam duchá mego: świátá tego skończyłá. Roku Páńskiego/ 1270. Roku żywotá swego/ dwudziestego osmego. Cudy po śmierći Pan Bog ią wsławić raczył.

Duch Prorocki.

Obrok duchowny.

Cromer[us] lib: 11.

Na obronę czystości pánieńskiey / obácz iáką rádę náydowáłá tá święta pánná: vstá sobie y wárgi chcąc oberznąć/ gdyby zniewolona od pohánców czystość trácić miáłá / y pewnieby byłá vczyniłá w tákiey niewoley/ ktorey iey Pan Bog vchował. Tu przypomnieć słusznie mam / drugi tákże dziwny dowćip y wielkie męstwo ná obronę Bogu poślubioney czystości w tákiey niewoli y przygodzie/ iedney zakoniczki/ o ktorey Polskie Kroniki piszą. Gdy od Litewskiego woyská poimána byłá / á ieden ią iuż ná odiećie pánieństwá prowádził: prosiłá się pilnie/ áby iey czystość vczćił/ obiecuiąc go tákiego náuczyć misterstwá/ iż iego ćiáło żadnym się żelázem zránić y obráźić nie miáło/ mowiąc: oto ia to vmiem/ iż ćiáło moie tákie iest iż go żelázo nie zráni: á chceszli doświádcz tego ná szyi moiey. Vwierzył Litwin on/ y będąc rad tákiey niesłycháney náuce/ gdy szyię śćiągnęłá/ mocnie mieczem w nię ćiął/ iż iey záraz głowá z szyie spádłá. A ták śmierćią mężną y dowćipem wielkim czystość swoię okupiłá/ á niewstyd y sprosność pogáńską oszukáłá. To się przypomina dla tego/ áby do chowánia y pilney strażey czystośći/ zwłaszczá Chrystusowi poślubioney/ pobudká wierszą byłá: ponieważ te święte pánienki drożey ią sobie niżli vrodę ćielesną/ zdrowie/ y żywot ważyły.

Polki iedney dowćip ná obronę czystośći.

Męczeństwo ś. Philoromá y Phileásá / y wiela innych w Alexándriey / pisáne od Euzebiego w Kośćielney Historiey słowo od słowá. Lib: 8. cap: 10. Żyli około roku Páńskiego/ 260.

XX. Febru. *Lutego.* Mart: R. 4. Febru.

Aczkolwiek wszyscy ná on czás męczennicy/ wielkiego podziwienia godni byli / ále miedzy innemi ći dwá/ Philoromus y Phileás / byli bárzo znáczni / ktorzy będąc bogáći/ rodem zacni / sławy wielkiey/ wymowni/ y w náuce Philozowskiey wielce biegli: wszákże tym wszytkim/ dla wiáry ś. y dla Zbáwićielá nászego Páná Jezusá Chrystusá/ porzućili. Táki był Philoromus/ człowiek nie ná vrzędzie ktorym máłym/ ále ná wielkim wysádzony/ y sprawcá Cesárski w Alexándriey. ktory vrząd z niemáłą sławą y cżćią/ ták iáko Rzymiánie zwykli/ spráwowáł: y máiąc koło siebie sług zgráię wielką / co dzień ná sądzie siedział/ áppelácye odpráwuiąc/ y skázni czyniąc. Táki też był Phileás Thmuiteńskie[go] kośćiołá Biskup/ człowiek y w spráwách Rzeczypo sp: y w kośćielney służbie dzielny/ á k temu w Philozophiey dziwnie vczony. Ci dwá/ gdy od przyiaćioł y powinowátych byli proszeni: y drudzy przednieyszy vrzędnicy/ y sam nákoniec sędzia o to ich vżywał/ y pilnie prosił/ by się sámi nád sobą zmiłowáli/ y ná dziateczki swoie/ y ná żony pomnieli: żadną miárą/ idąc ná męczeństwo/ vżyć się nie dáli/ áby dla tego żywotá docześne[go]/ y dla roskoszy ktora ná nim iest / zakon Boży porzućić / á wyznánia/ y wiáry w Páná nászego Zbáwićielá/ odstąpić mieli. Lecz mężny/ y práwie iáko

Ná dziatki y żony nie pomnieli męczennicy.

Philozophom przyſtało/ bárzo nabożnym ſercem/ wſzytki grozby y męki ludzkie podeptali/ y obádwá zábić ſię o to z chućią dáli. A iż Phileás ten/ prze náukę kráſomowſką/ ſławny ieſt: niech ſam świádectwo dáie/ co ſię w Alexándrzyey/ y około niego/ y około inych męczenników działo: doſtáteczniey to przedoczy przełożyć może/ ániżli ia. Słowá iego w liśćie do Thmuitow te ſą:

Swięci męczennicy/ ktorzy v nas zeſzli/ przykładow onych/ y zbáwiennego vpominánia/ w piſmie ś. nam podánego/ náſláduiąc: oczy ſwoie do Páná w niebo obracáli/ y przy powołániu ſwym mocnie bárzo ſtali. A iż ći święci męczennicy pewnie wiedźieli/ iż Pan náſz Jezus/ dla nas náturę náſzę przyiął/ aby grzechy náſze oczyśćił/ y gośćiniec nam do niebá przepráwił/ (bo nie z wydárćia miał/ iż był rowny Bogu: 1. Ioan: 4. ále ſam śiebie wyniſzczył/ obraz niewolniczy ná ſię biorąc/ y w poſtáwie nálezion był iáko człowiek/ poniżył ſamego śiebie áż ná śmierć/ á śmierć krzyżową) ći mowię/ woleli ſobie lepſze obieráć/ á dla tego męczenia/ y wſzytki ſpoſoby hániebney śmierći/ ktore iedno rozum ludzki wymyślić mogł/ nie raz áni dwá/ ále wielekroć podeymowáli. A boiáźnią wſzytkich onych kátow/ ktorą im nie ſłowy/ ále ſámą rzeczą czynili/ ſercá nie ſpuśćili/ áni ſię odſtráſzyć dáli: bo doſkonáła miłość/ boiaźń precz odmiáta. ktorych oſobliwe męſtwo y w káżdey oney męce myśl wielką á niezwyćiężoną/ á ktore ſłowá wypowiedźieć mogą? Gdy dano moc nád nimi wſzytkim/ áby ie bił ktoby iedno chćiał/ iedni kiymi/ drudzy rozgámi/ drudzy biczámi/ drudzy rzemieniámi/ drudzy ie powrozámi śiekli. pátrzyć było ná ich one rány/ to tym/ to owym naczyniem odnowione. *Pátrz ná wielkie męki śś. Bożych.* Pátrzyć było ná one zelżone á podeptáne oſobyich. Jedni ręce názad máiąc związáne/ ná drzewie záwieſzeni/ y pewnym naczyniem byli rośćiągnieni/ po wſzytkich członkách/ potym wſzytko ich ćiáło bić kazáli: nie ták iáko złoczyńce/ po bokách tylo/ ále po brzuchu/ po goleniách/ po twarzy/ żeláznymi ie łáncuſzki śiekano. Drudzy wiśieli zá iednę rękę nád wroty/ drudzy po członkách rośćiągnieni/ boleść onę ktora wſzytkę ćięſzkość przechodźi/ ćierpieli. Drugie do śiebie twarzą obrocone/ á do ſłupá przywiązáne/ y wzgorę nogámi poſtáwione/ záwieśili y ćiągneli. gdźie ſámy ćiáłá ćiężąc ná doł/ do ſyć ćięſzkośći czyniły.

A to nie tylo ſię przez ten czás dźiało/ poki ſędźia ná ſtolicy śiedźiał: ále przez cáły dźień práwie ták wiśieli. Bo gdy ſędźia od iednych do drugich iáchał/ pierwſzy pod onych kátow mocą zoſtáli: ktorzy ich ſtrzegli pilnuiąc/ ieſliby ktory przekonány był oną boleśćią/ á żeby ie wiſzące powrozy bez przeſtánku tárgáli. Drugie gdy iuż konáli á vmieráli/ ieſzcze po źiemi włoczyli: żadney ná nas bácznośći nie mieli/ ále ták czynili/ iáko nie z ludźmi. Nád ine męki/ y te ieſzcze wymyślili. vbiwſzy/ á rány ćięſzkie po wſzyſtkim ćiele poczyniwſzy/ wſádźili do kłody/ nogę od nogi roſkráczoną do czwartey dźiury kłádąc/ iż wznák leżeć muśieli: á prze rány dopiero po wſzytkim ćiele zádáne/ ruſzyć ſię nie mogli. Drudzy po wielkim zbićiu/ nápoły martwi ná źiemi leżeli/ á kto ná nie pátrzył/ bárźiey ſię ich vżalić muśiał/ niżli gdy mordowáni byli. Drudzy ták zmęczeni vmieráli/ á oſobliwym ſwym męſtwem nieprzyiaćielá hánbili. Drudzy poſádzeni w więźieniu ſkonáli: á drudzy ku zdrowiu przyſzedſzy/ teraz dáleko ná to co iuż raz ćierpieli/ śmielſzemi zoſtáli.

Ták gdy im dano obieráć/ ábo przeklętą ofiárę czynić/ á wolnymi być od wſzytkiego/ ábo nie ofiáruiąc/ ná śmierć iść/ z wielką chućią śmierć obieráli. Widźieli ći co to ieſt w piſmie ś. zákazano: kto/ powiáda/ cudzym Bogom ofiáruie/ będźie wykorzeniony/ á iż Bogá innego nie máſz mieć nád mię. Exod: Exod: Te ſą ſłowá Phileáſá/ ktore piſał przedtym/ niżli ná śmierć był wywiedźiony/ ſłowá mądrośći y gorącośći ku Pánu Bogu pełne/ ktore w więźieniu poſłał do bráćiey kośćielney/ ktorych był przełożonym. Y dla tego áby wiedźieli co ſię z nim dźieie/ y dla vpominánia ich/ áby po śmierći iego/ w wierze Chryſtuſowey mężnie ſtali. Amen.

Obrok duchowny. TRlo ſię ták dziwuymy okrutnemu męczeńſtwu/ á wielkiey ſię ćierpliwośći świętych przypátrzmy/ á obáczmy iáko drogo ſobie miłość Chryſtuſowę kupowáli. Dla ktorey ieſli my troche pieniędzy ná iáłmużny y vczynki miłośierne/ y trudzenia ćieleſnego/ y znoſzenia máłey krzywdy/ żáłuiem/ á iáko krwie zá nie náſtáwiem?

XXI. Febru. *Lutego.* Mart: R. 10. Febru.

Zywot ś. Wilhelmá/ Kśiążęćiá Aquitáńſkiego/ á potym Puſtelniká/ piſány pierwey od iego vczniá ś. Woyćiechá/ potym od Theobáldá Biſkupá. Zył około roku Páńſk: 1139. Surius Tom: 1.

Z zacnych

Zacnych rodźicow Comesow z Piktáwu vrodzony/ y dobrze wedle stanu swe° wielkiego wychowány był ś. Wilhelm. Zmłodu nic się ku dobremu nie miał/ y owszem do wiela złego złą skłonność po sobie pokazał: straż go rodźicow y látá słábe od zbytkow hamowáły. Gdy podrosł/ złość się w nim szerzyć á z nim rość poczęłá. Młodźieńcem będąc/ wszytek się ná żołnierstwo vdał: w ktorỹ iż był śiły y sercá wielkieğ/ widząc pánowie y rycerstwo źiemie oney dowćip iego woienny y męstwo/ po zeszćiu rodźicow iego/ wźięli go ná Grofostwo Piktáwskie/ y ná Kśięstwo Aquitáńskie w źiemi Fráncuskiey: ktore páństwá spadkiem też nań y práwem dźiedźicznym przypadáły. Dopieroż ná páństwá tákie wźięty/ drogę sobie do wszytkiey swey woley vczynił. Był człowiekiem vrodźiwym/ śiły wielkiey/ zacnym/ mężnym/ bogátym/ w rycerskich rzeczách szczęśliwym: ále tredowátym/ to iest grzesznym/ iáko o onym Náámánie Syrskim pismo mowi. ták źle tego vżywał/ iż to ná wszytkę świecką hárdość/ pychę/ roskoszy/ y okrućieństwo/ á vćiśnienie ludzkie obracał. Coby ośmiom było dosyć/ to sam źiadł. tákim obżercą był: á iáko Nemrot iáki/ bez woyny sechł. Cięszki był postronnym/ á swoim okrutny/ á ná się sam naokrutnieyszy: nędzną duszę swoię tákiemi grzechámi męcząc. Brátu rodzonemu iáko Herod/ żonę wźiąwszy/ z nią trzy láty mieszkał: Bogá się nie boiąc/ y ludźi nie wstydząc. Zuchwáły/ sobie y śile swey dufáiący/ ná nikogoż się nie oglądał. To się wylicza/ áby káżdy potym łáskę Bożą w nim/ y iego wielką cnotę poznał/ iáko z ták wielkich grzechow wyszedszy/ świętym y wielkim w łásce Bożey został/ ná przykład dobroći y miłośierdźia Bożego nád grzesznemi y náśládowánie wszytkim w grzechách leżącym.

Zły żywot ś. Wilhelmá.

Tego wieku żył w iego páństwie Bernát Klárewálski Opát święty y wszytkiemu świátu znáiomy. Ten słysząc o iego nie dobrych postępkách/ prośił zá nim P. Bogá z pilnośćią/ áby mu dał vpámiętánie. rádby się był z nim kiedy widźiał/ á vstnie go vpomniał/ ále przystępu do teğ y czásu czekał. Ktory mu się z tákiey przyczyny otworzył: Ná on czás było wielkie rozerwánie w kośćiele Bożym. Kárdynali niezgodni/ iedni obráli zá Papieżá Piotrá Leoná/ ktory się názwał Anákletem: ále nie wedle Bogá/ áni wedle Kanonow. Drudzy ktorych było więcey dáleko/ y lepszych/ ktorzy słusznemi wedle sumnienia dobrego/ obyczáymi wybieránia Papieżá/ postępowáli/ obráli Innocentego wtorego. przy ktorym wszyscy báczni y Bogá miłuiący stáli. A on drugi do śiebie te ćiągnął/ co się w niezgodźie y tyráństwie kocháli. We Fráncyey wszytko práwie Duchowieństwo vczyniwszy Synod/ y wezwawszy ś. Bernátá/ zá iego rádą/ przy Innocentym zostáli. okrom Gerádá Engolizemskiego Biskupá. ktory od nich się oddźieliwszy/ tego Wilhelmá ná to szkodliwie námowił: áby stał przy stronie odszczepieńskiey przećiwney/ to iest przy onym Pietrze Leonie/ á iemu posłuszeństwo czynił. Y ták się stáło: iuż nie słowy/ ále mocą Biskupy z páństwá swego/ ktorzy ná Piotrá Leoná zezwolić niechćieli/ wymiátał. Y Biskupá Piktáwskiego wygnał.

Rozerwánie w kośćiele Bożym dla dwu przyczyn.

Bernat ś. tego więcey żáluiąc/ iácháwszy do Piktáwu do klasztoru swego/ prośił Książęćiá Wilhelmá/ áby się do niego dla rozmowy przyść nie lenił. Iż ś. Bernát człowiek był bárzo v wszytkich/ przez świątobliwość swoię/ zacny: y w tym go vczćił iż szedł do niego. Tám go ognistemi onemi słowy vpominaiąc/ á do pokuty przywodząc rospalał/ przez śiedm dni w onym się z nim klasztorze zámknąwszy. Ale iáko twárdy kámień rospuśćić się y vżyć nie dał Wyszedł śiodmego dniá iáko lew/ grożąc Bernátowi ś. śmierćią/ iesliby z swego klasztoru wychodźił/ á iákie zmowy z stroną przećiwną czynił. Potym się drugi raz wszytko Duchowieństwo do Pertynaku w Aquitániey ziácháło/ o pokoiu rádząc. przyzwáli ś. Bernátá/ postáli y posły do Książęćiá Wilhelmá/ áby do nich przyiáchał/ á społecznie o zgodźie rádźił. Dał się ná to námowić. Ale gdy go prośili áby odszczepieństwá przestał/ á do práwego się Pásterzá znał/ á Biskupom pokoy/ y Biskupstwá wroćił: námowić go do tego nie mogli: Chybá to od niego vsłyszeli: Iż rad Innocentemu posłuszen będę/ iedno mi niechay tych Biskupow/ ktorem wygnał/ nie dáie.

Rozmowá ś. Bernátá z Wilhelmem.

Widząc ś. Bernát iż iuż ludzkiey rády nie stáie: do Boskiey się vćiekł. Prośił Biskupow/ áby mogł wielką Mszą sam śpiewáć: ná ktorą gdy się wszyscy/ co ná onym Synodźie byli/ zeszli: y ćicho w kośćioł weszli ktorỹ się wniść godźiło: Książę Wilhelm iáko Schismátyk á wyklęty od Innocentego/ z temi ktorzy mu przyzwaláli/ zá drzwiámi stał/ á w kośćioł wniść nie śmiał.

Bernát ś. odpráwiwszy Communią / abo vżywánie przenachwalebnieyszey świątośći: wziął ćiało Boże ná pátynę: wynidźie z nim przede drzwi gdźie było Kśiążę / y głosem strászliwym á ognistemi słowy / mowic do niego pocznie: wzgárdźiłeś prośbą nászą sług tego Páná ktorego widźisz / oto sam Pan do ćiebie idźie: Pan świátá wszytkiego / głowá kośćiołá tego / ktory ty prześláduiesz / sędźia twoy / ná ktorego sąd przyść masz / ćiebie o pokoy prośi: Izali y tym wzgárdźić chcesz / iákoś námi wzgárdźił? wszyscy około idący Biskupi y lud wszytek płákali. A Kśiążę widząc przenaświętsze ćiáło Boże w ręku iego / y słysząc one Duchá ś. pełne á mocne słowá: drżeć y práwie drewnieć począł / á iáko záráżony vpadł ná źiemię. Podnieśli go iego żołnierze: á on drugi raz vpadł. Aż mu rzecze Bernát ś. wstań á słuchay roskazánia Bożego: oto tu iest Biskup Piktáwski / ktoregoś mocą wygnał: Idź / przeproś oycá twego / á bądź posłuszny Innocentemu / ktorego słucha wszytek kośćioł ś. Boży. On tyran á lew / wnetże się sstał owcą: y zárázem vczynił wszytko co kazał. Vpadł do nog Biskupá Piktáwskiego / y sam go z swym dworem ná Biskupstwo wprowádźił / y wszytkim inym vkrzywdzonym duchownym / ich dostoieństwá przywroćił: zostáiąc nápotym posłusznym Innocentemu Papieżowi.

Prawdźiwe ćiało Boże w przenaświętszym Sákrámęćie.

Obecnośćia Chrystusowa w Sákrámęćie porážony Wilhelm.

Ten był początek náwrocenia iego: Bo od tego czásu gdy iuż ono odszczepieństwo Piotrá Leoná vstáło / poczęło się ono tyráńskie á okrutne iego serce kruszyć / á łáská Boża serce iego oświecáć y wzbudzáć: pocznie sobie wspomináć słowá ś. Bernátá / o sądźie srogim Bożym / o piekle / o sprosnośći złego sumnienia / co słyszał w pierwszey rozmowie iego w Piktáwie: pocznie sobie rozmyśláć sprosny y nie Chrześćiáński żywot swoy / postępki złe swoie. Iuż łzy wylewáć y łożko swoie iemi pokrápiáć / y o státecznym ku P. Bogu náwroceniu y pokućie myślić począł. iesli mię Sędźia ten moy pod osobą chlebá zástrászył y poráźił: á coż gdy iáwnie mię sądźić / pozwánego do strászliwey stolice swey / będźie? O mocy Boża á miłośierdźie niewymowne / iáko z kámieni czynisz syny Abráhámowe. A postánowił sobie ná sercu / iść do iákiego spowiedniká / zá ktoregoby rádą o swym zbáwieniu stánowił. á wstydząc się ś. Bernátá y inych znáiomych / szedł táiemnie sam ieden do iednego pustelniká / o ktorym dáwno słyszał / iż żywot wiodł ná puszczy

Náwrocenie kśiążęćiá Wilhelmá do Páná Bogá.

świątobliwy. Ktoremu gdy wolą swoię świętą y dobrą otworzył / y spowiadał mu się iż był ten á ten: on iemu iáko Ananiasz Pawłowi ś. wierzyć niechćiał. nie rozumieiąc áby ták zły Pan / o ktorego niepobożnośći wiele słyszał / do tákiey pokory y pokuty przyść mogł. mniemáiąc żeby w osobie iego czárt go kuśił. On gdy mu się spráwował: to tylo słowo od niego vsłyszał: iam człowiek prosty y nie ná to wysadzony / sam tylo swego zbáwienia pilnuię / á też náuki nie mam. Ale iest tu nie dáleko drugi pustelnik: iesliżeś ten iest ktorym się być mienisz / idźże do niego / tenći pozna co iest z Páná Bogá á co nie.

Szedł ś. Wilhelm do drugiego / ále y on słysząc o tákim tyránnie / bał się iego spowiedźi. iedno mu do innego trzećiego vkazał. Chodźił pokornie od iednego do drugiego / aż ná tego trzećiego tráfił człowieká Duchem Bożym opátrzonego / ktory iego práwym lekárzem został. Iuż mu P. Bog był obiáwił przyszćie ś. Wilhelmá / y gorąco się modlił zá práwe iego náwrocenie. A przyiął go z wielką rádośćią: á on mu serce swoie otworzył / práwą skruchę swoię / y dobrą wolą ná czynienie wszelákiey pokuty pokazał. Nákoniec z temi go on pustelnik słowy odpráwi: Idź wroć się w dom twoy / nikomu nie powiáday coś wziął przed się / á vbrawszy się w żołnierskie zbroie / ták iákoś ieźdźił źle czyniąc / wśiadszy ná nalepszego koniá przyiedź tu do mnie názad ták vbrány / á ia ćiebie náuczę co masz czynić. Ták vczynił Wilhelm ś. z wielkim posłuszeństwem. A tym czásem pustelnik on z bliskiego miásteczká kowalá do śiebie z naczyniem y z dźieśiąćią nágotowánych łáncuszkow / przyzwáć kazał: ták iż ná iednę się práwie godźinę zeszli / y Kśiążę / y kowal. Stánął zbroyny żołnierz / iuż żołd Chrystusow służyć: stánie kowal ná inne żołnierstwo Wilhelmá pásowáć: stánie oćiec on á sędźia duchowny ná grzeszniká skáźń dáwáć: ktory vczyniwszy rzecz do Kśiążęćiá / iáko z Boskiey náuki y z Kanonow świętych / w pokućie ma być karánie doczesne / ktorym piekielnego karánia grzesznicy vchodzą: á iż grzechu żadnego nie mász / ktoregoby Bog abo wiecznie abo docześnie / karáć nie miał: á iż wedle wielkośći grzechow / miárá też karániu być ma: á lepiey się tu ná tym świećie małą prácą wypłáćić / niżli ná onym w ćięszkie męki wpáść. A rzecze náostátek: Iesliś práwie pokutuiący / á przeszłe grzechy obmyć / y przyszłych się

Pokor[...] Wilhel[...]

Roskaz[...] nie spow[...] dnika.

Pokut[...] na ś. W[...] helmo[...]

strzedz

ſtrzedz chceß/ táką odemnie pokutę przyimi: z ſtrony iálmużny/ idź á przeday co maß/ day vbogim/ á obnáżony podź zá tym/ ktory nie miał gdźie ſwey głowy ſkłonić. A iż to wßytko co opuśćiß y rozdaß ćiáłá twego nie doleże: ten páncerz ktory ná ſobie maß/ ná gołym ćiele pokiś żyw nośić będźieß. A iżeś ludźie zgorßył/ zwłaßczá będąc odßczepieńcem/ boſo do Papieżá po rozgrzeßenie poydźieß. Modlitewći nie vſtáwuię: ſam ie ſobie vſtáwiß/ á Duch ćię Boży oſtátká náuczy.

Przyiął to z wielką pokorą ś. Wilhelm/ y z iego słow dźiwną ſkruchą roſpußczone ſerce máiąc/ z miłośći wielkiey ku Pánu Bogu/ wnetże zwłoczyć ßáty ſwoie począł: y nágo ſtánąwßy/ páncerz ná ćiáło gołe włożywßy/ kowalowi przykowáć gi ná ſobie/ y dźieśiąćią łáncußkow śćiągnąć y zánitowáć kazał. O iáko dobrowolnie podał ono mocne y vrodźiwe ćiáło ſwoie/ ná ono długie dla zbáwienia ſwe° męczeńſtwo. Ná wierzch mu dał grubą włośienńicę/ y przyłbicę ná głowę/ ták przywiązáną/ iż ſię ziąć nie mogłá. Ták vbrány od miſtrzá ſweğ odßedł: á do domu ſię wroćiwßy/ nic nie mießkáiąc/ wßytko ſwoie dobre rozdał/ y roſpráwił/ ſam ni przyczym nie zoſtáiąc. Boſo iáko mu kazano w onym vbierze ßedł do Papieżá Eugeniußá wtorego/ ktory go był znowu o ono odßczepieńſtwo záklął/ we Fráncyey Synod vczyniwßy w Remis. Tám go ś. Wilhelm/ iuż ták pokutuiący/ nálazł: y przyßedßy á padßy do nog iego/ mowił: Oycze zgrzeßyłem przećiw niebu y przećiw tobie/ y z płáczem wielkim rozgrzeßenia prośił. Gdy Papież pytał kto by to był? Gdy rzekł: iam ieſt Wilhelmus Comes grzeßny y niezbożny/ ktoregoś ty ſłußnie od ćiáłá kośćiołá Bożego/ iáko członek záráżony/ odćiął: bo nie máß tego grzechu/ ktoryby ſię we mnie nie nálazł. ále pomni ná miłośierdźie Boże/ á mocą ktorąć dał Chryſtus/ rozgrzeß pokutuiącego/ á przyimi miedzy wybráne Boże: kluczem tym ktory nośiß/ wrotá mi miłośierdźia Bożego chćiey otworzyć.

Do Papieżá boſo ßedł Wilhelm ś.

Papież przeląkł ſię y zdumiał/ á wierzyć niechćiał/ áby tym był czym ſię mienił. A kazał mu wſtáć á ná ſtronę iść/ żeby ſię rzeczy prawdźiwey dowiedźiał. On ze wſtydem odchodząc/ mowił: Tenći ieſtem czym ſię mienię być grzeßnik wielki: ſpowiednik moy táką mi pokutę dał/ y do ćiebie mię odeſłał. Potym obaczywßy ſię Papież/ y widząc iż to ſtátecznie twierdźi/ á iż v Páná Bogá wßytko podobno/ powiedźiał mu: Idź do Hieruzálem/ dáię moc Pátryárße Hierozolimſkiemu/ áby ćię rozgrzeßył: y iemu duße twoię polecam y do nie° ćię odſyłam. On to pokornie przyiąwßy/ wyßedł z błogoſłáwieńſtwem Papieſkim: y nic nie mießkáiąc/ do Hieruzálem ßedł. Ná ten czás Hieruzálem y źiemiá święta byłá w ręku Chrześćiáńſkich. A przyiął go z wielką ochotą Pátryárchá: bo znał ſławę iego/ y z domu iego poznał był nieiákie dobrodźieyſtwo: Tám mu dał rozgrzeßenie Papieſkie: y prośił go áby przy nim mießkał. A on tylo tey láſki v niego żądał/ áby w iego podworzu chałupkę mu poſtáwił/ y iámę pod nią wykopáć kazał/ w ktoreyby ſię ná czynienie pokuty zámknąć mogł. A ták vczynił.

Papież go poſłał ná pokutę do Ieruzálē.

Przez dźiewięć lat nie wychodząc/ tám to więzienie dobrowolnie ćierpiał: ſrogośći ſobie y vtrudzenia żądáiąc. Chleb tylo iadł á wodę pił/ w ſukni oney żeláznej/ ktora ſię iuż byłá w iego ćiáło wpiłá/ legáiąc: á nigdy iey do ſwey śmierći nie zwłocząc. łoże iego źiemiá/ á poduſzká drzewno/ pierzynká przykryćie ono chałupki byłá. Poſtem y vſtáwicznym wzdychániem á modlitwą ćießył ſtrapioną duße ſwoię/ do śmierći ſię y ſądu Boſkieğ przypráwuiąc. Tám go nalezli powinowáći iego: y przychodząc nád onę chałupkę/ częſto wołali: coś oßálał á od rozumu odßedł/ Pánie Wilhelmie? źiemię y páńſtwo twoie nieprzyiaćiele twoi ośiągáią: náßeś przyiaćiele wdał w wielkie niebeſpieczeńſtwo: czegoć nie doſtawáło w onym páńſtwie twoim? ázaś nie mogł iákiey inákßey pokuty czynić/ iáko Dawid/ przy ſwym páńſtwie zoſtáiąc? A innemi dyabelſkimi zaſtrzały ſerce iego trapili. on iáko vſtá záwiązáne máiąc/ milczał: wßákże myślámi onemi/ począł nieco w ſwoim przedſięwźięćiu ſłábieć: gdy mu ono czárt/ co ſłyßał w ſerce wbiiał/ ná myśli rozwodźił/ y trudną mu pokuſę czynił. Tę pokuſę przepuśćił nań Pan Bog/ áby ſobie nie dufáiąc y śile ſwey/ w wytrwániu onego żywotá/ wßyſtek ſię tylo láſką á miłośierdźiem Bożym nád ſobą ßczyćił. A przeto chcąc vyść onych iádowitych słow: Pátryárße ćicho podźiękowawßy/ bieżał tám gdźie go oczy niosły. Lecz ná drodze ießcze też pokuſę ćierpiał/ y te ſrogie z myślámi onemi niepokoie.

Pokutá ś. Wilhelmá w Ieruzálem przez lat dźiewięć.

Pokuſy ś. Wilhelmá

Po długiey drodze/ przyßedł do Włoch/ bliſko Luki. Ná ten czás Lukáńſka Rzeczpoſpolita

poſpolita zamku iákiegoś ſąśiedzkiego dobywáłá. Widząc ś. Wilhelm/ iż ſie długo koło niego bez potrzeby báwią/ dał ſie ſłyßeć: co to zá ludźie/ ſpraw woiennych nie vmieią/ ábych ten zámek zá kilá dni wźiął. Te ſłowá doßły rády Lukáńſkiey/ wnet go przyzowią; y widząc iż człowiek vrodźiwy/ y mocny/ á o rzeczách rycerſkich mądrze mowi; wiele mu obiecuiąc/ polećić mu ſpráwę woienną chćieli. On zápomniawßy ſwe° powołánia/ y záczętey pokuty: obiecał im w tym poſłużyć. Lecz go P. Bog nie zápomniał/ widząc iż ſie bárzo nazad náchylił/ podiął vpádnienie iego/ podporą pomocy ſwey. tey nocy po ktorey nazaiutrz vrząd woienny ná ſie wźiąć miał/ ślepotę ná oczy iego dopuśćił: w czym poznał rękę Bożą/ y wielką łáſkę iego nád ſobą/ y obaczył iáko źle vczynić chćiał. czego znowu bárzo żáłuiąc/ vkarał ſie ſam w ſobie/ y korzył ſie Pánu ſwemu/ á odnawiał mocnie przedſięwźięćie ſwoie. Názaiutrz gdy mu mieli woynę y dobywánie zamku onego zlećić: wymowił ſie iáko mogł/ powiádáiąc: Jżem człowiek pokutuiący/ y oddány ná ſłużbę Bożą/ Chryſtuſow żołnierz/ ktoremu ſie iuż woyny świeckiey wieść nie godźi.

Záchwianie Wilhelmá ś.

Potym vprośiwßy ſobie v Páná Bogá przywrocenie oczu/ iż przeyźrzał: wracał ſie do Jeruzalem ná pierwße mieyſce. W drodze go rozboynicy poimáli/ á widząc iż nic nie ma/ onego páncerzá ktory ſie był w ćiáło wpił/ odpiąć nie mogąc/ wolno go puśćili. W oney pierwßey chałupce ſwoiey/ v Pátryárchy záſie dwie lećie przemießkał: y bárźiey ſie dręcząc niżli pierwey/ iuż ſie ſam ſwego vpadku boiąc/ widząc iáko ieſt náße przyrodzenie do ſtáteczności w dobrym niepotężne: im dáley tym więcey w miłośći Bożey roſł/ y mocnieyßym w przedſięwźięćiu ſwoim zoſtawał. Tám gdy go záſie iego powinowáći naydowáli: á onemi ſłowy gábáli/ vćiekł/ od złych ſłow vßy kryiąc/ ná głęboką puſtynią. Y tám niektory czás przemießkawßy: ßedł do grobu Jákubá ś. do Kompoſtelle/ od wſchodu słońcá/ áż ná zachod/ długą y ćięßką bárzo drogą y trudzenim.

Wroćił ſie do Jeruzálem.

Do Kompoſtelle ßedł.

Stámtąd puśćił ſie do Włoch/ do Tuſcyey/ w puſtynią iednę/ ktorą Liwállią zową: gdźie nálazßy iáſkinię ſtráßliwą/ w niey mießkał. Przyßło do niego kilás towárzyßow/ ktorzy mu chćieli onego żywotá pokutuiącego pomagáć: ále gdy widźiał ich nieposłußeńſtwo/ á inákße myśli niżeli puſtelnikom y ſługom Bożym przyſtoi/ poßedł od nich ná iednę gorę w inßey puſtyniey/ Pruno nazwáną: Tám w ćiemnym bárzo leśie chałupkę ſobie poſtáwił/ y ogrodek ku żywnośći vczynił/ y drzewá ßczepił: Węże y inne iádowite robáki modlitwą y mocą Chryſtuſową wypędźił/ iż mu przykrośći żadney nie czyniły. W tey puſtyniey miał wielkie od czártow nágábánie. Jednego czáſu przyßli iáko wielkie woyſko iezdnych: y obſtąpili iego komorkę/ y czynić igrzyſká poczęli/ goniąc do śiebie z drzewy: á ieden z nich przednieyßy/ vczynił ſie oycem ś. Wilhelmá/ ktory iuż był dawno vmárł: y w ieg° iáko żywey oſobie/ vczynił ná ſyná dźiwne á ſmutne nárzekánie: Co ſię/ práwi/ zábiiaß ſynu/ iuż doſyćieś ſłużył Chryſtuſowi/ iużeś świętym zoſtał: wynidź á wroć ſię do páńſtwá ktoremći zoſtáwił; zmiłuy ſię nád prośbą oycá twego/ á nie trać domu iego. Temi y innymi ſłowy chćiał czárt przełomić ſerce ſługi Bożego: á on ácz był przeſtráßony onym widzenim/ wßákże ſię áni ſtráchom/ áni łágodnym onym ſłowom vwieść nie dał: modlił ſię Pánu Bogu/ á z chałupki ſwey nie wychodźił. Toż potym widząc iż nic nie wygrawáią/ wyłomiwßy drzwiczki do niego/ wźięli go y wywlekli/ y okrutnie go biiąc/ nápoły żywe° odeßli. Tám vmieráiąc práwie/ miał dźiwne á niebieſkie náwiedzenie. Przyßłá do niego przeczyſta mátká Boża/ ſamotrzećiá/ lecząc rány iego. Z ktore° widzenia/ dźiwną wźiął ná dußy poćiechę y ná ćiele vleczenie zupełne.

Wroćił ſie do Włoch ná puſz[...]

Naiázd pokuſy [...] belſkie.

Czárći [...] li ś. Wilhelmá, á [...] czyłá [...] mátká [...] ſa.

Ná tey puſtyni gdy ſię oſtáwił/ náßło ſię potym do niego towárzyſtwá/ ktorzy mu onego żywotá ieg° pomagáć chćieli: Przyiął ie y náuczał. Ale potym/ wielkie od nich doległośći ćierpiąc/ przyßedł do Káſtelliona/ gdźie mu P. Bog iednego człowieká y dobrodźieiá nágotował: v ktorego niektory czás przemießkał/ y żonę iego od wielkiey febry/ modlitwą vleczył. Nákoniec/ zá pomocą iednego kápłaná Gwidoná/ y niektorych ludźi zacnych/ około zamku Buryáńſkiego/ nálezli mu ná puſtyniey/ názwáney Stabulum Rodis, bárzo przyſtoyne y ſpokoyne mieyſce/ ktore mu náprawili wedle potrzeby: w tym przeżywßy pułtorá látá/ żywotá ſweg° dokonał/ roku Bożego/ 1156. O śmierći ſwey wiedźiał/ y towárzyßowi ſwemu ktory długo przy nim onego mu żywotá pomagał/ y potym świętym zoſtał/ to ieſt/ świętemu Woyćiechowi/ opowiedźiał: y Proroctim du-

10. Febr[...]

chem rze-

chem rzeczy niektore oznaymił. po kápłáná posłał / ſpowiedź vczyniwßy / y ćiáło Boże wźiąwßy / z wielką ſkruchą w onym vbierze od ſpowiedniká wźiętym dokonał. Cudy niemáłemi wſłáwiony y zá żywotá / y po śmierći. ná cześć Bogu w Troycy iedynemu / ktoremu słáwá y roſkázowánie wiecznie wiekom. Amen.

O Bácz iáko źle bluźnią y ſproſnie Zwingliáni / ktorzy nic nie wierzą áby pod oſobą chlebá w Sákrámenćie prawdźiwe y rzeczywiſte ćiáło Boże było / y Chryſtus ſam Bog náß. Gdyż oto Bernát ś. że wßytkiemi onemi Biſkupy ták wierząc oney obecnośći Páńſkiey / ná poráženie kośćielnego nieprzyiaćielá vżywáli. A moc ſwoię Chryſtus ná podpárćie obecnośći ſwey w Sákrámenćie tákim cudem pokazał: gdy go / iáko Páwłá ś. ogromił / poráźił / y myśl iego zmiękczył. O opłákáni Zwingliáni y Kálwinowie / iáko ſię nie tylo ßczerym słowom Chryſtuſowym / ále wßytkiego kośćiołá Bożego wyznániu y ſtárożytnośći ſprzećiwiaćie. Iáko mam ná was nárzekáć / y nád wámi / iáko Bogu vmárłemi / płákáć?

ćie pod oſobą chlebá.

Ná świeto Stolice Piotrá ś. Antyocheńſkiey y Rzymſkiey / rzecz y hiſtorya krotka z kilką náuk duchownych.

XXII. Febru. Lutego.

WRzepomnieć ſię nie godźi / co dźiś kośćioł ś. wſpomina / á zá co P. Bogu dźiękuie / y vroczyſtą pámiątkę obchodźi / o ſtolicy Piotrá ś. w Antyochiey. Bo rzecz ktorą w ten dźień P. Bog ku zbáwieniu ludzkiemu / y oświeceniu ćiemnośći pogáńſkiey / ſpráwić raczył / ma w ſobie wielką poćiechę / y náuk zbáwiennych nie máło. ktorą ták wypiſuie ś. Klemens / vczeń Piotrá ś. Gdy Piotr ś. z inemi vczniámi Páńſkimi wiárę Chryſtuſowę w Antyochiey fundował / ſam ſię wroćił do Ieruzalem / y do inych iuż ſię záczynáiących kośćiołow. w tym czáśie ßátan nieprzyiaćiel zbáwienia ludzkiego / y zawiśnik czći Chryſtuſowey posłał do Antyochiey Symoná Czárnokśiężniká / ktory wiele przećiw Piotrowi ś. mowił / gániąc náukę iego: wiele kuglárſtwá y obłudnych cudow / oczy ludzkie mamiąc / czynił: ták iż y twarzy ludźiom odmieniał / y pſom miedźiánym ßczekáć kazał / y inych obłudnośći wiele pokázował. czemu nowi oni Chrześćiánie / miedzy ktoremi byli niektorzy zacni y pierwßy w mieśćie / wáháć ſię y chwiać w wierze ś. y náuce Piotrá ś. poczęli. O czym gdy ſię Piotr ś. dowiedźiał: wezbrał ſię do Antyochiey. Tedy Nicetás y Aquilá y ini Chrześćiánie / posłyßawßy o przyßćiu Piotrá ś. ktorego bárzo prágnęli: wßyſcy wyßli przećiw iemu / y przednieyßy y zacni / popiołem głowy poſypuiąc / y żáłuiąc bárzo: iż Symoná Czárnokśiężniká nád zákazánie Piotrá ś. przyięli.

Zátym wiárę ſwoię y pokutę y rozumienie wielkie o Pietrze ś. pokázuiąc / postáwili przed nim bárzo wiele chorych powietrzem záráżonych / y opętánych od czártá / y rozmáite niemocy máiące / ták iż ſię zleczyć nie mogli. A Piotr ś. widząc iż nie tylo żáłuią tego / że o nim / ná zwiedźienie Symoná / źle trzymáli: ále iż wiárę ták wielką mieli / iż rozumieli to / że one wßytkie chore / mocą Chryſtuſową zleczyć mogł. podnioſł ręce w niebo / y z płáczem modłę y dźiękę P. Bogu czynił / mowiąc: Błogosłáwiony y chwały wßytkiey godny Oycze / ktory káżde słowo y obietnice Syná twego pełnić raczyß / áby poznáło wßelkie ſtworzenie / iżeś ty ſam ieſt Bog ná niebie y ná ziemi. To mowiąc / wſtąpił ná wyżße mieśce / y kazał wßytkie one chore przed ſobą położyć / y táką do nich rzecz vczynił: Widźićie iżem człowiek iáko y wy / nie rozumieycie ábyśćie moią śiłą ku zdrowiu przyść mogli / ále przez tego / ktory z niebá ſſtąpiwßy / dał wßytkim wierzącym ſobie lekárſtwo dußne y ćieleſne. Przeto vſty ſwemi / przed tym ludem wßytkim / wyznayćie / iż z práwego ſercá wierzyćie w Páná náßego Iezuſá Chryſtuſá: áby y oni wiedźieli ſkąd máią zbáwienia ſwego ßukáć. Tedy wßyſcy chorzy / ktorzy mogli záwołáli: To ieſt práwy Bog / ktorego Piotr opowiáda. Zátymże wnet wielka iáſność łáſki Bożey we śrzodku ich widźieć ſię dáłá: y záraz poczęli powietrzem záráżeni wſtáwáć / y do nog ś. Piotrá przypadáć / ślepi iuż oświeceni wołáli / chwaląc Bogá / chromi dźiękowáli / chorzy wßyſcy rádośći ſię napełniáli / y oni co iuż ledwie tchu trochę prze wielką niemoc mieli / zdrowemi ſię doſkonále náleźli / y mieśięcznicy y opętáni wolnemi zoſtáli. Ták wielka ſię moc Duchá ś. vkazáłá / iż wßyſcy od wielkiego do máłego wyznawáli y chwalili P. Bogá. A krotko mowiąc / zá śiedm dni więcey ſię niż dźieśięć tyśięcy ludźi ochrzćiło. A Theophilus / ktory miedzy wßytkimi w mieśćie onym namożnieyßy był: páłac y dom ſwoy ná kośćioł obroćił y oddał.

Rzecz Piotrá ś. do chorych.

Niezliczony pocżet chorych zleczeni od Piotrá świętego.

Dźieśięć tyśięcy ludu Piotr ś. przez śiedm dni náwroćił.

Stolicá káznodzieyſka Piotrowi ś. poſtáwiona.

Náuká pierwſza.

w ktorỹ Piotrowi Apoſtołowi ſtolicá káznodzieyſka poſtáwiona ieſt/ y tám ſie lud on wßytek ná ſłuchánie ſłowá Bożego ſchodził/ y náuce/ cudámi onemi potwierdzoney/ wierzył. Poty ſą ſłowá ś. Klemenſá/ z ktorych rozumiey dźiśieyßego święta początek/ á tákie náuki odnieś. Naprzod vważ to v śiebie/ iż więtßey łáſki Bożey nie máß nád te/ gdy nam náuczyćiele práwe y poſłáńce ſwoie Apoſtoły y ich namieſtniki poſyła/ á miedzy námi ſtolice ich zdrowey y zbáwienney náuki Páná náßego Jezuſá funduie: Jáko z drugiey ſtrony ßkodliwßey rzeczy nie máß/ iedno gdy ſie gdźie ſtolicá oná záráźliwa/ o ktorey Pſalm pierwßy mowi/ to ieſt kácerſka y fałßywa náuká tych Symonow/ ßátáńſkich towárzyßow/ ktorzy ſię Piotrowi ś. y potomkom ná ſtolicę iego wſtępuiącym ſprzećiwiáią/ wyſtáwi. Dla tego ludźie P. Bogá znáiący z wielką rádośćią kośćioły budowáli/ y te ſtolice náuki zbáwienney/ y ſtudnice wody żywey z máiętnośći ſwey zákłádáli. Weſel ſię z tego Kátholiku/ iż tobie tá ſtolicá Piotrá ś. ktora prawdę Kátholicką/ y ßczerą wiárę/ y ſłowo Chryſtuſowe zátrzymawa/ fundowána ieſt/ ná ktorey maß kápłany ná nię wſtępuiące á nieuſtáiące/ iáko ſyny po oycách/ ktorzy ć prawdy y kazánia Piotrá ś. dochowywáią/ á tą ćię ßczerą wodą rzeki/ ktora miáſto Boże vweſela/ chłodzą/ y do żywotá wiecznego płynącą prowádzą. A z tego ſię ſmęć wielce/ gdźieby widźiał/ iż ſię ſtolicá kácerſka złego powietrza y zárázy duß ludzkich podnośić poczyna.

2. Zrozumiey też iáko P. Chryſtus Bog náß obietnice ſwe Piotrowi ſpełnił/ iż on co ná rybách/ ktorych ná ſłowá Páńſkie ták wiele y ták wielkich zágárnął/ vkazał/ ná dußách ludzkich viśćił/ á ießcze więcey/ gdy do Rzymu przyßedł/ á iednę ná wſchodźie ſłońcá ſtolicę prawdy Chryſtuſowey fundowawßy/ drugą ná zachod w Rzymie/ iáko powßechny páſterz świátá wßytkiego zaſádźił. Obiedwie w głownych y przednich zachodu y wſchodu miáſtách: áby ſię tym rychley prawda Boża ogłośiłá/ zwłaßczá z Rzymu/ ktory był zamkiem/ głową/ y pánem świátá wßytkiego. Ktore dobrodźieyſtwo Boże fundowánia ſtolice Piotrá ś. w Rzymie/ iż ieſt więtße niżli to w Antyochiey: przeto ie też kośćioł obchodźi oſmnaſtego dniá Styczniá. ná ktorym mieyſcu iż ſię to zámilczáło/ tu ſię ſłußnie wſpomnieć ma/ ſłowy wielkiego y świętego Doktorá Leoná Papieżá/ ktory ták mowi: Gdy/ powiáda/ dwánaśćie Apoſtołow od Duchá ś. mowę wßytkich ięzykow wźięli/ áby świát Ewángelią nápełnili/ podźieliwßy kráiny źiemie błogoſłáwiony Piotr/ Kśiążę Apoſtolſkiegõ pocztu/ do zamku ſię páńſtwá Rzymſkiego obroćił/ áby świátłość prawdy/ ktora ſię ná zbáwienie narodow oznaymić miáłá/ źrzętelniey od głowy ná ćiáło świátá wßytkiego wylać ſię mogłá. A ktory ſię w mieśćie tym narod náleść nie mogł? ábo komu to táyno być mogło/ o czym Rzym wiedźiał? Tám było trzebá Philozowſkie błędy zdeptáć/ y prozność świeckiey mądrośći vkázáć/ y dyabelſką ſłużbę potępić/ y wßytkie świętokradzkie niezbożnośći ſkáźić ſię tám miáły: gdźie ſię były zewſząd błędy zgromádźiły/ á pilnie chowáne zoſtawáły. Do tegoż ty miáſtá przegoſłáwiony Pietrze/ przyßćieś ſię nie bał/ gdy towárzyß chwały twey Páweł Apoſtoł/ około ſię inych kośćiołow ießcze báwił. y w ten lás ſrogich źwierzow/ y w to głębokie á burzliwe morze/ wſtąpiłeś. z więtßą śmiáłośćią niżli kiedyś po morzu chodźił. Jużeś był lud Żydowſki wyćwiczył/ iużeś był Antyocheńſki kośćioł/ gdźie ſię doſtoynoſć imieniá Chrześćiáńſkiego zaczęłá/ fundował: iużeś był Pontum/ Gálácyą/ Káppádocyą/ Azyą/ Bitynią/ zakonem kazánia Ewángeliey nápełnił: áż záſię (o powodzeniu ſobie y o dłużßym wieku żyćia ſwego tußąc) chorągiew krzyżá Chryſtuſowego/ w zamki Rzymſkie wprowádźićieś raczył. Gdźie wedle Boſkiego zrządzenia/ czekálá ćię y doſtoyność vrzędu/ y ſławá męczeńſtwá twego. Poty ſą ſłowá ś. Leoná/ przed lat więcey niż iedennaśćie ſet nápiſáne. Ták iż ſię dáleko więcey z fundowánia ſtolice Rzymſkiey od Piotrá ś. á niżli z Antyocheńſkiey rádowáć mamy. Bo w Rzymie Piotr ś. wielkie one ryby/ to ieſt ludźie z Ceſárſkiego domu/ miedzy ktorymi był Klemens/ y potym przez potomki ſwe ſáme Ceſárze/ począwßy od Konſtántyná wielkiego/ vłowił. ktorzy wiárę Chrześćiáńſką z náuki Piotrá ś. potomkow/ po wßytkim świećie rozßerzyli.

Serm: Apoſto[l] Petro Paulo.

Matth:

Ioan:

Náuká trzećia. Ná przywileie ś. Piotrá, nie Antiocheńſki, ále Rzymſki kośćioł wſtąpił.

3. Czemu nie Antyocheńſcy/ ále Rzymſcy Biſkupi ná przodkowánie y páſterſtwo świátá wßytkie° y ná przywileie Piotrá ś. náſtąpili/ ktoby ſpytał/ niech tę ma ſpráwę: á heretyckich około tego báśni nie przypußcza. Naprzod Boże było zrządzenie y wola/ iż w Rzymie ś. Piotr krew ſwoię

zá Chry-

zá Chrystusá przelał/ ktorą swoy vrząd nieśmiertelny temu kośćiołowi podáiąc/ w nim żywot swoy zápieczętował: ná to bez wątpienia roskazánie Páńskie máiąc/ áby tám gdźie sam żyć przestał/ potomkowie ieg° ná powszechne pásterstwo owiec wszytkich Chrystusowych nástępuiąc/ zostáli.

Przetoż kośćioł powszechny te przywileie Piotrá ś. stolicy Rzymskiey/ y ná wszytkich wielkich zborách/ y we wszytkiego świátá zezwoleniu/ y w pismie Doktorow świętych przyznał. Wiedźiał P. Bog y to ták przeyzrzał/ iż stolicá Antyocheńska/ wiele heretykow ná niey śiedzących y ludźi zárażáiących mieć/ y vstáć miáłá: á stolicá ś. Rzymska nigdy iádu heretyckiego nie przypuśćiłá/ ále wedle obietnice Páńskiey/ w wierze bráćią potwierdza/ y ná mocney skále stoiąc/ heretyckie náuki tępi/ y przez wszytkie wieki nieodmiennie kwitnie/ y wiárę po wszytkim świećie miedzy Pogáństwem/ y teraz w Indyách ná nowym/ to iest ludźiom przedtym niewiádomym świećie/ szczepi/ y chwałę Bożą y wierną náukę zátrzymawa. ktorą áby nam Pan Bog do końcá chował/ proszę táką zemną modlę do Páná Bogá vczyń. Náuczyćielu/ mistrzu/ y Pánie Boże nasz Iezu Chryste/ opokę wiáry twey/ mátkę wszytkiego Chrześćiáństwá/ y głowę widomą owczárniey twoiey/ przesławną Piotrá twego stolicę/ kośćioł ś. Rzymski/ rácz podnieść/ y wysoce wsławić: á náwroć do Námiestniká twego ná źiemi/ wszytkie bárany y owce twoie/ á zgromadź ie pod iedną laskę rządu twego. Ten zamek straży y obrony nászey/ od wszelákiego kácerstwá y odszczepieństwá/ y mátkę iednośći Chrześćiáńskiey/ zátrzymay w obronie twoiey áż do końcá. Spełni słowo twoie/ áby go brámy piekielne nieprzemogły: á day skutek modlitwie twoiey/ áby wiárá Piotrá teg° nigdy nie vstawáłá/ ále posiliłá bráćią/ y wszytko w iednośći záchowáć/ y przywieść do ćiebie wody żywey żywotá wiecznego mogłá. Amen.

Odwołánie y pokutá Theophilá Adáńskiego/ Kośćielnego Oekonomá ábo sprawce/ pisány od sługi iego Eutychiáná/ wyięty z Metáphrástá.

XXIII Febru. *Lutego.*

PRzed tym máło niżli Persowie Rzymskie páństwo woiowáli/ w Cylicyey wtorey/ w mieśćie Adánie/ był ieden gospodarz kośćielny/ ábo Oekonom ná imię Theophilus/ dobrego żywotá/ y bárzo pożyteczny sprawcá rzeczy kośćielnych/ ktory vmiał dowćipem y pilnośćią/ ktora z miłośći ku P. Bogu pochodźiłá/ mądrze y spokoynie wszytkiego doyźrzeć/ stánowić/ y śieroty á wdowy kośćielne/ y ine vbogie/ z wielką wszytkich ludźi dźięką opátrowáć. Biskup ná nim bárzo przestawał/ y z iego postępkow poćiechę miał. Przeto po śmierći Biskupiey/ wszyscy go iednỹ głosem/ ták kápłáństwo/ iáko y lud pospolity/ zá Biskupá obráli: y Arcybiskupowi ofiárowáli. Przyzwány od Arcybiskupá/ ná poświęcenie iácháć niechćiał/ áż prawie mocą przymuszony iáchał. Przed ktorym vpadł/ y prośił/ áby go ná ten vrząd nie stáwił: bo się niegodnym być czuł/ á o swoich grzechách wiedźiał. Námawiał go długo Arcybiskup/ vkázuiąc mu godność ieg° y czystość: bo go wszyscy mieli zá człowieká bárzo powściągliwe°. Ale on żadną miárą przestáć ná tym niechćiał/ mowiąc: Nie iestem godźien. A musiał innego ná ten vrząd postáwić/ á iego ná onymże vrzędźie opieki kośćielney zániechał. On nowy Biskup/ słucháiąc niektorych złych obmownych ięzykow/ ktore czárt chcąc zámieszáć/ á niepokoiu násiáć/ nápráwowáł: Theophylá z vrzędu złożył/ á innemu kośćielne gospodárstwo poruczył: bárzo się ná tỹ oszukiwáiąc/ á nie bacząc iáko był ten to stáry kośćiołowi pożyteczny. Tá rzecz bárzo obruszyłá Theophilá: y myślił we dnie y w nocy/ iákoby się był swey oney zelżywośći pomśćił. á nie náyduiąc iney rády: vćiekł się do Czárnokśiężniká do Żydá: A w nocy do niego przyszedszy/ prośił go bárzo o pomoc: oznáymuiąc mu krzywdy y frásunek swoy.

…Biskup- …wá się …ymawia

Vćiekł się do Czárnokśiężniká Theophilus.

Żyd on znáiąc go człowieká w mieśćie zacnego: z chęćią mu obiecał wszeláką pomoc. Bądź dobrey myśli/ iutro (powiáda) o tỹ czáśie w nocy/ przydź do mnie/ á ia ćiebie memu pánu stáwię/ od ktore° pewien poćiechy będźiesz/ iákieyći będźie potrzebá. Ták nędzny vczynił Theophilus/ przyszedł názáiutrz do te° Żydá: y wyprowádźił go o pułnocy ná plác końskí w mieśćie/ y náuczył go: iesli iákie cudo vyrzysz/ ábo strách ná ćię pádnie/ nie boy się/ á nie żegnay się krzyżem: bo krzyż nic nie pomoże/ iest tylo

Krzyżá się czárci boią.

śmiech/ á oßukánie Chrześciáńskie. Gdy to obiecał: wnet mu vkazał dziwne widzenie/ á ono osob wiele idzie pięknie przybránych/ y dworzan wiele wołáiących/ á weselących się/ á w pośrzodku ich siedzi kśiążę ciemności/ to iest dyabeł/ z sługámi swemi. Tedy Zyd wziąwßy zá rękę Theophilá/ prowádził go miedzy ony dworzány/ áż do onego krolá/ to iest stárßego dyabłá. ktory rzecze do Zydá: Po co wiedzieß tego człowieká do nas? Rzecze Zyd: Pánie moy wiodę go do ciebie: ma wielką krzywdę od Biskupá/ y prosi od ciebie pomocy. Rzecze czárt: á iáko mu ia pomoc mam/ á on służy Bogu swemu? ále chceli mi służyć/ á miedzy moie poczytány być/ ia go ták wspomogę/ iż będzie więcey władnął niżli pierwey/ y będzie wßytkim roskázował/ więcey niżli sam Biskup. Rzecze Zyd Theophilowi: á słyßyß to co krol mowi? Odpowie: słyßę/ y wßytko vczynię co mi każe. A wnet padł przed nim y cáłował nogi iego. Tedy rzecze czárt Zydowi: Niech się Theophilus záprzy syná ktorego zową Máryey/ y tey sámey mátki iego (bo się ia tymi brzydzę) á to záprzenie swoie/ niechay mi da ná piśmie. A Theophilus rzekł: wßytko vczynię co mi każeß/ iedno niech to mam czego prágnę. Skoro to nieprzyiaciel ludzki vsłyßał: począł obłápiáć Theophilá/ y brodę iego głáskáć/ mowiąc: witay moy wierny sługo y przyiacielu. Tedy weń wstąpił czárt/ y począł się przeć Chrystusá y naświętßey mátki iego Bogá rodzice: y to wymowił/ nápisał/ y swoią pieczęcią zápieczętował/ y dał Pánu swemu. A ták się rozeßli/ Theophilus z onym Zydem/ rádując się oney hániebney zgubie swoiey.

Przed czártem Bogá się záprzał Theophilus y mátki iego.

Názáiutrz Biskup (iáko mniemam) od Bogá wzrußony: vżalił się bárzo/ iż kiedy Theophilá z vrzędu składał. y postawßy sobie poń/ z wielką go czcią przyiął y przeprosił. A potym zezwawßy kápłanow y mießczan/ znowu mu gospodárstwo kościelne poruczył: dáiąc mu moc y władzą ná wßytki dobrá kościelne: y owßem czći mu dwoiáko przymnożył. Gdy się święty Biskup przed wßytkimi káiał y mowił do Theophilá: odpuść mi/ brácie/ iżem ták przeciw tobie zgrzeßył/ y ciebiem człowieká świętego/ y ná to godnego złożył/ á tegom niegodnego y ná ten vrząd niesposobnego przełożył. A ták począł Theophilus spráwowáć iáko pierwey y náde wßytki się wynośić/ wßyscy się go bali y byli iemu posłußni/ y sam Biskup bárzo się náń ogladał/ y czcił go. Tedy on niewierny Zyd zdraycá táiemnie w dom Theophilow przychodził mowiąc: Widziß iákomći pomogł/ y pan moy iáko cię wyniosł/ á bárzo prędko. A Theophilus mowił: Ták iest/ bárzoć zá to dziękuię. Lecz stworzyciel y Pan Bog náß/ ktory vtráty náßey nie prágnie/ iedno czeka pokuty: wspomniał ná święty przeßły żywot ieg°/ gdy służył kościołowi/ gdy opátrował wdowy/ gdy sierotom vsługował/ y vbogie hoynie karmił: nie zárzucił im/ ále mu dał vpámiętánie/ y Boskie w serce ieg° náwiedzenie/ ku práwemu powstániu y náwroceniu. Bo pomniąc ná to co vczynił/ á iáko mu P. Bog á nie czárt/ nágrodził one zelżywość ieg° dwoiáko: y by był poczekał trochę/ á do dyabłá się nie vciekał/ toż go potkáć miáło: tedy się sam w sobie gryść y wielce smucien być począł.

Przywrocony ná vrząd.

Pokáia. nie Th... philá.

A wnet się wdał w posty wielkie/ w modlitwy y w płákánie/ proßąc łáski y miłosierdzia/ áby byłá odpußczoná złość iego. A ták często mowił: Ach mie nießczęśliwego á nędznego człowieká: gdzie poydę/ gdzie się obrocę/ á kto się nádemną zmiłuie? Chrystusám się y ieg° świętey mátki záprzał: y ießczem tę złość moię swą ręką nápisał/ sstáiąc się dyabelskim niewolnikiem. O iákiegom Páná odstąpił/ á iákiegom sobie obrał? A coż mi byłá zá krzywdá? ázaż mi ták źle było nie máiąc prácey y vrzędu? wßákem z nie° pożytku nie miał. iedno dla prozney chwały/ á prze ludzkie mniemánie/ zábiłem duße moię? A com miał mieć zá spráwę z onym Zydem przeklętym/ ktore° y Cesarz iuż karał o te czárnokśięstwá? Bo y práwo świeckie tego nie dopuści/ y karze tych/ ktorzy opuściwßy P. Bogá/ do dyabłá się vciekáią. Niestety zginąłem/ zbłądziłem: iáko się stáwię ná sąd Boży? co rzekę? y cożem vczynił? Bogá Páná y stworzyciela y odkupiciela mego odstąpiwßy: do czártá nieprzyiaciela iego/ ktory piekłem y wiecznym potępienim służbę płáci/ zdraycą Bogá mego zostawßy/ przystałem. Niestety co mam czynić? A dał mu Pan Bog táką myśl z łáski swey/ niechcąc áby zginął. wiem co vczynię/ rzecze: Aczkolwiekem się y mátki Chrystusowey záprzał/ wßákże iż oná iest obroną wßytkich grzeßnych: będę iey prosił/ áby się zá mną do swego miłego Syná wstáwiłá/ oznáymuiąc iey iáko mi tego wielce żal: Poydę do iey kościołá/ á będę pościł dni czterdzieści/ áza iáką pociechę odniosę. A ták vczynił/ ßedł do kościołá Pánny czystey/ prosił/

Nárzek... nie The... philá w pokucie.

Do mát... Bożey v... ciekł ... Theoph... lus.

wołał

wołał we dnie y w nocy/ poßcząc przez dni czterdźieśći/ vſtawicznie łzy wylewaiąc.

Tedy dniá czterdźieſtego o pułnocy/ vkazałá mu ſię mátká Páná naßego/ mowiąc: Jáko ia zá ćię wſtáwiáć ſię mam/ á tyś ſię Syná mego záprzał? Jać was grzeßnych bronię/ y wam gdy ſię nawracaćie pomagam: ale krzywdá Syná mego boli mię też wielce/ iż mi w tym pomoc tobie dáć trudno ieſt. A on wielce iuż vweſelony/ rzecze: Obrono rodzáiu ludzkiego/ Pani moiá Bogárodźico/ wiem iżem ćię y Bogá mego Syná twego ßkárádnie obráźił/ y żadnego miłośierdźia godźienem nie ieſt: ale mam przed ſobą wiele przykłádow grzeßących/ ktorych Pan Bog Syn twoy pokutę przyiął/ á onym/ iáko miłoſierny/ odpuśćił złość ich. Mam Niniwity/ mam Ráab nierządnicę/ Dáwidá/ Mánaſſe/ Piotrá Xiążę Apoſtolſkie/ pierwßego vczniá y podporę kośćiołá/ ktory ſię Syná twego nie raz/ ále trzykroć záprzał: mam Páwłá prześládowniká kośćielnego/ ktory ſię ſtał naczyniem wybránym: mam Mágdálenę/ Zácheußá/ Jáwnogrzeßniká/ Koryntczyká/ ktorego Apoſtoł Páweł po grzechu przyimuie: mam Cypryáná czárnokśiężniká/ ktory w czárnokśięſtwie y białychgłow żywoty rośćinał/ ktorego ś. Juſtyná pozyſkáłá P. Bogu: ktory koroną męczeńſką vczczony ieſt. Jákoż ia w miłośierdźiu Syná twego/ y w twoiey wielkiey przyczynie roſpáczáć mam? Gdy to rzekł/ tedy mu rzekłá/ tá ktora ieſt nádźieią náßą y obroną náßą: wyznay człowiecze/ iż ten ktoregom ia porodźiłá/ ieſt Chryſtus Syn Bogá żywego/ ktory przyidźie ſądźić żywych y mártwych/ á ia zá ćię prośić będę/ áby ćię przyiął pokutuiącego. Tedy on z wielkim wſtydem y boiaźnią rzekł: wierzę y chwalę y wielbię iedną perſonę Troyce ś. Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá/ Syná Bożego/ ktory od wiekow z Oycá niewymownie rodzony/ czáſow oſtátnich zſtąpił z niebá/ Bog słowo dla ludzkiego zbáwienia/ wćielony z Duchá ś. národzony z ćiebie Dźiewice Máryey. y on ieſt práwy Bog/ y práwy człowiek/ ktory dla nas vćierpiał/ ná krzyżu ręce roſpiąwßy/ zámordowány dla grzechow náßych miedzy łotry. ktory przyidźie ſądźić żywych y mártwych/ y płáćić będźie káżdemu wedle vczynkow iego.

[Prz]ykłády [grzeſz]ących á po[k]utuią[c]ych (marginal note, partly cut off)

[W]yznánie [T]heophi[lowe] w pokuśie. (marginal note, partly cut off)

Gdy to ták wyznał/ obiecáłá mu błogoſłáwiona przeczyſta Pánná przyczynę ſwoię do Syná ſwego namilßego: y z tym zniknęłá. A on tym więcey pośćił ſię y modlił w onymże kośćiele/ we dnie y w nocy mowiąc: wiem błogoſłáwiona Pánno/ iż od ćiebie nikt bez poćiechy nie odchodźi/ tyś ſámá ieſt obroną náßą v Syná twego. Niech ießcze vſłyßę poćießne słowo twoie: á on zápis ktory mię bárzo trápi/ áby mi był wrocon. Bo bez niego nigdy dobrey myśli nie będę mogł być. A po kilá dni tákimże widzeniem vyźrzy też błogoſłáwioną Pánnę/ y vſłyßy te słowá: Przyięta ieſt pokutá twoiá/ y płakánie twoie/ bądźże iuż mocnym á ſtátecznym/ á chowáy coś obiecał. A on wielce vrádowány dźiękował/ á o on zápis bárzo prośił/ ießcze ſię kárząc poſtem y modlitwámi. Aż trzećiego dniá przez ſen vyźrzy/ á ono mu kártę onę iego y zápis nioſą: y ocknąwßy ſię ná pierśiach ſwoich leżącą nalazł/ z tąż pieczęćią/ iáko był zápieczętował. Był bárzo zdumiały/ od oney wielkiey rádośći/ y ſtáwy członkow iego oſłabione zoſtáły.

Przyięćie pokuty grzeßnego.

Wrocon mu zápis ktory był czártu ná ſię dał.

A iż názáiutrz byłá niedźielá/ gdy wßytek lud Boży był w kośćiele/ po Ewángeliey ßedł y padł v nog Biſkupich/ y powiedźiał mu wßytkę onę hiſtoryą/ y podał mu on zápis zápieczętowány: proßąc áby był ná kázálnicy czytány przed wßytkimi. Tedy wßyſcy zrozumieli co ſię ſtáło: á Biſkup wołáć pocznie y mowić: wßyſcy wierni chwalmy Páná y Bogá náßego/ ták łáſkáwego. pátrzćie ná te tákie cudá/ nád rozum ludzki. Pátrzćie iáko łáſkáwy wielce Pan Bog/ vtráty grzeßących niechce: pátrzćie iáko wiele mogą łzy y pokutá wiernego. A kto ſię nád tákimi cudy nie zdźiwi? czterdźieśći dni pośćił Moyzeß/ y wźiął piſmo Boże: ten czterdźieśći dni pośćił/ wźiął ſwoie piſmo. obáczćie co wáży przyczyná tey wielkiey záſtępnice náßey. Chwalmy P. Bogá ktory ták miłośćiwie grzeßące przyimuie/ ktorzy go przez tę niepokaláną Bogárodźicę proßą. Tać ieſt iáko moſt do Bogá nádźieiá roſpaczáiących/ práwe wrotá/ do ktorych grzeßni kołácem/ á otwarzáią nam. oná ſię modli zá nas/ temu ktorego porodźiłá/ y odpußczenie nam grzechow v niego iedna. O iáko vwielbione ſpráwy twoie Pánie/ nie wymowi ięzyk y ſerce/ á rozum nie obeymie. Teraz ſię ſłußnie mowić ma: przynieśćie nakoßtownieyßą ßátę/ á iego obleczćie: dayćieß mu pierśćień/ zábiyćie tuczonego ćielcá/ ofiáruyćie go/ á weſeląc ſię vżywaymy: bo ten brát náß vmárłym będąc/ zmartwychwſtał: zgubionym będąc/ ßczęśliwie nálezijony ieſt. Tedy Theophilowi leżącemu wſtáć kazał

Miłośierdźie Boſkie wielkie ſtawi ſię.

Przyczyná Pánny przeczyſtey/ iáko ważna.

Biſkup/

biskup/ y on zapis przeklęty spalili. A lud płakał á wołał/ Kyrie eleison. Milczenie potym vczyniwszy/ służbę Bożą kończyli. A rzekł biskup: pokoy wam: á potym mu dał niepokalány á ożywiáiący Sákrámét/ y obiásniłá się twarz Theophilá/ co baczyli wszyscy/ chwaląc Páná Bogá z odmiány iego. A on do kościołá onego czystey Pánny bieżał/ y troche w nim odpoczywáiąc/ záchorzał/ ná tym mieyscu gdzie ono widzenie miał: y potym trzy dni leżąc/ rospráwiwszy chędogo dom swoy/ á bráciá pożegnawszy/ święta duszę Bogu oddał/ temu ktory się z przeczystey Bogárodzice národził/ ktoremu cześć y chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

CZárnokśięstwo szczere iest báłwochwálstwo. Bo tácy zmowę z czártem máiąc/ w niey Bogá y wiáry świętey záprzeć się muszą: y nie pierwey ku posłudze y pomocy swey czártá przywiodą/ áż mu táką vczynią iáwną ábo táiemną przysięgę. Masz podobną temu rzecz w żywocie Bázyliuszá ś. pierwszego dniá Styczniá námienioną/ y w żywocie ś. Iustyná y Cypryaná czytáć o tym możesz. O iáko człowiek dla máłey odmienney świeckiey rzeczy Páná Bogá stworzyćielá swego odstępuie: Toż czynią owi co się do czárownic y czárow o pomoc vćiekáią/ ábo wiádomośći rzeczy przyszłych y przeszłych táiemnych (ktore P. Bog sobie zostáwuie) ludźiom y naukom ich omylnym przypisuią. Bez pochyby tákiego báłwochwálstwá/ do inego się Bogá obcego vćiekáiąc/ złym ludźiom pomagáią. Też zmowę czyni czárt z vpadáiącym w śmiertelny grzech zá trochę poćiechy świeckiey/ Páná Bogá y łáski grzeszący odstępuie/ á do czártá przystáie.

2. Przypátrz się iáka iest słábość ludzkiego státku w dobrym/ iáko sobie dufáć nie trzebá. Bo máły wiátr z tey czći świeckiey prozney człowieká obáli. A z drugiey strony obácz/ iáka iest moc pokuty ś. ktora rospácz oddala/ miłośierdźie otwarza/ związáne wolne czyni/ piekło y czárty rozbiia/ vtráty násze wraca/ niebo otwarza/ y ku pomocy swey wszytkie niebieskie śiły pobudza/ y Anyoły vwesela.

3. O przyczynie y wstáwowániu się zá nas grzeszne przeczystey mátki Bożey/ vmieymy wiele sobie obiecowáć. onáć iest zástępnicá násza/ mátká miłośierdźia/ y nádźieiá w nawiętszych przygodách duszných y ćielesnych do Syná swego namilszego. Wiemy iż Pan Chrystus/ iáko mowi ś. Páwel/ iedyny iest pośrzednik nász ku zbáwieniu y odkupieniu/ y żadne inne tákie pośrzednictwo być nie może: lecz gdy się święći/ á zwłaszczá przenaświętsza mátká iego/ zá námi nie inaczey iedno do tegoż Chrystusá wstáwiáią/ y przez iego mękę y zasługę proszą/ nie tylo onemu iedynemu pośrzednictwu iego nie vwłoczą/ ále ie sławią y wynoszą/ do niegoż się vćiekáiąc/ y przez nie prosząc. Iáko Páwel ś. zá swoie Páná Bogá prosząc/ Chrystusowemu pośrzednictwu krzywdy nie czynił: tákże y ini ktorzy się zá bráciá swoią modlą. Przyczyna mátki Bożey.

XXIV. Febru: Lutego.

Żywot S. Máćieiá Apostołá/ z pismá ś. wybrány/ Actor: 1. y od innych dołożony.



W Dobrym y mądrym porządku zostáwił czeladkę swoie Krol nász/ dáleko w widomey postáwie/ to iest ná wysokie niebo y krolestwo/ odieżdżáiący Iezus Chrystus. Okrom wiernych słucháczow swoich/ w osobnym ćwiczeniu swym miał przebránych vczniow swoich śiedmdźieśiąt y dwu/ iáko w niższey szkole/ y iáko są dźiś kapłani: á nád nimi ná wyższą dostoyność obrał inych dwunaśćie/ ktore názwał Apostoły/ iáko Biskupy. Nád ktoremi ná nawyższey stolicy postáwił iednego Piotrá/ opokę/ kluczniká/ y pásterzá wszytkich owiec y báránow swoich. Aby kośćioł ś. iego był ná wzor vszykowánego woyská/ w ktorym są rotmistrze nád rotámi/ są mnieyszy Hetmánowie nád vscámi/ á wszyscy iednego Hetmáná nawyższego słucháią. Exekucya/ y wykonánie rządu tego/ wnet się ztáłá po w niebo wstąpieniu y odiáchániu ná Krolestwo niebieskie Iezusá Chrystusá Páná nászego. Bo gdy się ná tę woynę duchowną z czártem/ z świátem/ z ćiáłem/ y z ćiemnośćiámi Zydowskiey y Pogáńskiey niewiernośći Apostołowie gotowáli/ á świát Pánu swemu Iezusowi pod moc y posłuszeństwo iego podbić mieli: Piotr ś. iáko nawyższy hetman/ obaczył iż im wedle porządku Páńskiego/ iednego Apostolá y stárszego nád rotámi nie dostawáło. Po nieszczęśliwym zeszćiu zdrayce onego Iudaszá/ wákowáłá dwunasta stolicá Apostolska. Piotr tedy ś. czuiąc się być stárszym nád oną czeladką Páńską pozostáłą/ y dozorcą rządu wszytkiego/ y namiestnikiem Páná swoiego: widźiał tę potrzebę iż dwánaśćie być ma Apostołow/ áby się postánowieniu Páńskiemu dosyć stáło/ á tá liczbá vpadkiem się Iudaszowym nie tárgáłá/ ktora figurowáná byłá y przeyźrzána Duchem ś. we dwunaśćie Pátryarchách. áby ták iáko oni w tey liczbie byli oycámi kośćiołá stárego/ w teyże liczbie też ći zostawáli oycámi y wodzámi kośćiołá nowego/ rodzáiem iuż nie ćielesnym/ ále duchownym/ lepszym y doskonalszy/ iáko lepszy y doskonalszy kośćioł záczynáli. Toż się y w onych dwunaśćie wolech miedźiánych w kośćiele Sálomo-

Luc: 19. Luc: 10. Luc: 6. Mat: 16. Ioan: 1. Ioan: 21.

Cant: 6.

Luc: 1. Luc: 6. Matt:

Liczbá dwánastu iáko oznaczona.

3. Reg: 2. Par:

nowym znáczyło/ktorzy ná sobie miedziá-
ne morze ábo wodę nośili/á trzey się obrá-
cáli ná wschod słońcá/trzey ná zachod/
trzey ná południe/á trzey ná pułnocy/
świát wszytek oznáczáiąc/iż się przez te
dwánaśćie Apostołow/w iárzmie Chry-
stusowym wyćwiczonych/y w roli ieg̊ ro-
biących/do kośćiołá Chrystusoweg̊ przez
Chrzest ś. náwroćić miał. Toż potym y
Apoc: 21. Jan ś. w Obiáwieniu widźiał miásto ná
dwánaśćie drogich kámieniách osádzone
y fundowáne/ máiąc brám dwánaśćie.
Chcąc tedy Piotr ś. liczbę tę nápełnić/á ná
Judaszowe mieysce inego posádźić/sam z
vrzędu swego bráciey (ktorych było sto y
dwádźieśćiá) opowiedźiał/iż tego potrze-
bá/áby ná mieysce Judaszowe ieden z vcz-
niow Chrystusowych wstąpił/z tych kto-
rzy byli w szkole y ćwiczeniu iego/od po-
czątku y czásu/ktorego Jan chrzćić począł.
1. W czym dał znáć wiele potrzebnych y
Stárszego godnych vważánia náuk. Naprzod/iż ko-
iedne° po- śćioł Boży nie ma być/áni być może bez ie-
trzebá w dnego/ktoryby spraw y rządu wszytkiego
kośćiele doyzrzał/y wiedźiał czego potrzebá/y czeg̊
Bożym. nie dostáie do Chrystusowego postánowie-
nia/y pozyskowánia dusz do iednośći wiá-
2. ry ś. y zbáwienia. Krom iż ten stárszy moc
Moc stár- mieć ma w kośćiele od Páná swego/iáko
szego koś- od pryncypałá/wźiętą/ná stáwienie vrzę-
ćielnego dnikow kośćielnych. Gdy ten ś. Máciey
wielka. od Piotrá ś. postánowiony nie mnieyszy
był/á nie mnieyszą moc miał iedno iáko y
Jędrzey/y Jan/y Jákub/y inni od Chrystu-
sá sámego obráni. Nád to dáie się znáć po
3. tym postępku Piotrá ś. iż stan Apostolski
Stan Apo- w kośćiele Bożym nie vstáie/ále ná mieśce
stolski y iedneg̊ drugi wstępuie/iáko pismo z Psal-
stolice nie mu tamże Piotr ś. przywodźi/żeby biskup-
vstáią. stwo odpádłe° iny otrzymał/y ná nie wstą-
Psal: 106. pił. Co się y w drugim Psálmie opisuie/
Psal: 44. gdźie mowi/iż w kośćiele Bożym/ná mie-
sce oycow wstępuią synowie/ y postáno-
wisz ie (Boże nász) kśiążętámi nád wszyt-
ką źiemią. Jeszcze iest y przestrogá w tym
4. nástępowániu iednego po drugim/iż mie-
Zli być ná dzy Apostołmi y źli być mogą/iáki był Ju-
vrzędách dasz: ále złość ludzka stolice y stanu nie
Apostol- tráći áni máże/áby czći swey mieć niemiał.
skich mo- Co gdy w kośćiele Bożym widźim á ono
gą, á po- źli śiedzą ná stolicy Apostolskiey/gorszyć
tym Pan się nie mamy/ále nádźieię mieć/y prośić
Bog daie Páná Bogá mamy/áby po złym dał dobre-
dobre. go/á ná mieysce vtrátniká/dał dobreg̊ du-
chownego gospodarzá. iáko tego záwżdy
doświadczamy w kośćiele Bożym/iż cho-
ćiaż ktory zły przełożony dla grzechow ná-
szych będźie/Pan Bog nie zápomina domu
swego/złego odpráwia/á ná iego mieysce
stáwi y dáie wiernego á mądrego sługę cze-
ladce swoiey.
Nákoniec pokázuie się z tego postępku 5.
Piotrá ś. iż ná vrzędy kośćielne dawáni *Ná vrzę-*
być nie máią nowacy/nieświádomi/y nie- *dy kośćiel*
umieiętni w rzeczách duchownych y koś- *ne nie dá-*
ćielnych: ále ći ktorzy się w tym ćwiczyli/y *wáć no-*
długo się w tey szkole práwá Bożeg̊ vczyli. *wakow.*
Tákim był Máciey ś. stáry vczeń Chrystu-
sow/w pokusách probowány/śmierćią y
krzyżem Páná swego doznány. Tego tedy
y drugiego ná imię Jozephá Bársabę/o-
brawszy Apostołowie y vczniowie ini/pá-
dli ná modlitwę/y prośili P. Bogá/áby ze
dwu iedne° im náznáczył/ktoryby záśiadł
stolicę Judaszowę. y mowili: Ty Boże kto- Actor: 1.
ry znasz sercá ludzkie/vkaż nam ktoregoś
obrał z tych dwu/áby wźiął mieysce do po-
sługi y Apostolstwá/z ktoreg̊ wypadł Ju-
dasz idący ná mieysce swoie. Náuczeni od
mistrzá swe° Páná Jezusá/to wybieránie
od modlitwy poczęli. Bo y sam Pan nim Luc: 6.
ich sámych obrał/cáłą noc się modlił ná go-
rze. dáiąc znáć/z iáką pilnośćią P. Bogá
prośić potrzebá/áby nam dał dobre prze-
łożone/zwłasczá duchowne. bo iáko Pro-
rok mowi/gdy kápłani w spráwiedliwość Psal: 131.
y w cnoty wszelákie pobożnośći vbráni są/
weselą się święći wierni/y kwitną cnoty
ich. Jáko gdźie zdrowy korzeń/drzewo kwi-
tnie y rodźi: ták gdźie dobrzy kápłani/lud
zły być nie może. y gdy ná ludzkie grzechy
weyzrzysz/domyślić się możesz (mowi ie-
den ś. Doktor) iż im ná kápłanách schodźi. Chrysost.
iáko gdy ná drzewie rozgi są suche/poznáć
może káżdy/iż korzeń iego nie zdrowy iest.
Po modlitwie Apostołowie śś. puśćili lo-
sy ná onych dwu/y padł los ná ś. Máciejá/
y był policzony ku iedennaśćiom dwána-
sty. y ziśćiło się pismo: Pusczáią się/prá- Prou: 16.
wi/losy ná łono/ále P. Bog ie miárkuie.
Acz tákie obieránie iáko z osobliwośći y z
przywileiu á obieránia Boskieg̊ vczynione/
bráć się ná przykład nie ma: gdyż inych/we-
dle nas y czásow nászych/obyczáiow do te-
go iest dosyć. y zábronił kośćioł tákiego o-
bieránia przełożonych przez losy. Y Hiero- Cap: Eccles: extra
nym ś. to gáni/y inni. Bo nie ma się kuśić de sortilegio.
P. Bog/gdy rozum inny obyczay vkázuie.
Acz ś. Dyonizyus Areopágitá námienia/iż Dion: de Eccl:hier:
tám losow miotánia nie było/ále iákaś z cap: 5.
niebá świátłość Máciejá ś. vkazáłá. Z tá- par: 3.
kiego się tedy obránia iásno pokázuie/iż

ś. Máciey nie tylo był ſtárym vczniem P. Jezuſowym/ ále y cnot wielkich Apoſtolſkich pełen/ktorego tego ták wyſokiego w kośćiele ſtanu doſtoynym vczynili. ná ktorym nie tylo Judaßowę onę hańbę y ſromotę świętemi ſwemi poſtępkami zgłádźił/ ále inym Apoſtołom (okrom Piotrá w przełożeńſtwie) rowny będąc/á gorąco Chryſtuſá miłuiąc/dla niego robił/ ćierpiał/ y ſwiát do wiáry ś. pozyſkował. A gdy mu śię do náuki y kazánia ziemiá Zydowſka doſtáłá (ácz y Mácedonią pirwey zwiedźił/ y náuką ſwoią y cudámi wielkimi oświećił) wroćiwßy śię do Zydowſkiey źiemie/ wielki poczet ludźi kazaniem y cudownemi dobrodźieyſtwy do Chryſtuſá przywiodł. O co poimany od Zydow/y ná świádectwo dwu niezbożnych potępiony/ vkámionowány/ y śiekierą w głowę rániony/duchá Bogu oddał. Ciáło iego potym do Rzymu przenieśione ieſt/ y odpoczywa w kośćiele Mariæ maioris, ná cześć Bogu w Troycy iedynemu/ktorego ſławá ſłynie ná wieki. Amen.

Petrus de natalibus Epi: Equilien: cap: 149. lib: de Sancti[s] in Febru-ario.

XXV. Febru. Lutego.

Zywot S. Mártyniáná puſtelniká: y o dwu białychgłowách Zoi y Photynie: piſany od Symeoná Metáphráſtá. Zył okolo roku Pańſkiego/ 415.

NJe dáleko od Cezáreey Páleſtyńſkiey gorá ieſt/ názwána Locus arcæ, przy ktorey ieſt puſtynia wielka/á wniey wiele ludźi Bożych/ ktorzy śię w ßkole pokuty ś. y żywotá doſkonáłeg ćwiczą: miedzy ktorymi był ten święty Mártynianus. Z młodośći rozmiłował śię Páná Bogá/y będąc młodźieńcem w ośmináśćie lat vrodźiwy á zdrowym/ chcąc mieć mieyſce wolne ná obmyślánie rzeczy Boſkich/ opußczáiąc zabawy á niepokoie żyćia poſpolitego/vdał śię ná puſtynią/y mießkał ná niey przez dwádźieśćiá y pięć lat/ żywot on Anyelſki prowádząc. Vczćił go był P. Bog y dáry ſwemi ná cudá czynienia/ y wygnánie czártow/ y vzdrawiánie gorączek. y wſławiony v ludźi/ gdy biegli do niego z kłopoty y nędzámi ſwoimi/ káżdego z poćiechą do domu odſyłał. Miewał często od czártow gabánie/ z ktoremi nam ieſt woyná vſtáwiczna: ácz wiecey z tákiemi ktorzy śmiele po nim depcą/y iáwniey walkę wiedźie. Raz widomie do iego celle iáko ſmok ſtráßliwy przyßedł/y obálić chćiał komorkę iego: A on modlitwą zábáwiony/ á nic nieprzeſtráßony/ ták śię z niego śmiał: práwyś wąż wężu/ czołgáć tobie po źiemi iáko beſtyey przyſtoi: áleś mię vſtráßył? Máiąc ia Páná mego Jezuſá Chryſtuſá/ z ćiebie śię śmieię/y vrągáć ći będę wedle Pſálmu: Okomoie wzgárdźi nieprzyiaćielem moim. Zniknął czárt/ ále vćiekáiąc/ śmiechem onym iego rozgniewány/ grożić począł: poczekay/ powiáda/ naydę ia ná ćię inną śiatkę/ w ktorey ćię vwikłę: á nie przeſtanę áż ćię vnoßę. Lecz on niedbał ná pogrożki nieprzyiaćielſkie/ á chwálił Páná obrońcę ſwego.

Cudy wſławiony.

Przydáło śię iż o tym świętym rozmowá byłá miedzy kilką dobrych ludźi/ w mieśćie Cezáreyſkim: chwalili żywot iego/y onę w młodych lećiech y vrodźiwym ćiele powśćiągliwość/ y inne cnoty. A wyrwawßy śię iedna białagłowá/ná imię Zoá/z naprawy ßátáńſkiey/rzecze: Co to chwalićie te° co nigdy vrodźiwey á gładkiey niewiáſty nie widząc/ ſkrywßy śię tám śiedźi/ iáko beſtya w leśie/nie mogąc ćieleſnym pożądliwośćiam miedzy ludźmi wytrwáć: niech by iedno mnie vyźrzał/á zemną gadał/ prędkoby śię ſerce iego iáko woſk roſpuśćiło. A ieſliby ták był ſtátecznym: dopierobych chwaliłá práwą powśćiągliwość iego: gdyby śię bliſko ogniá śiedząc nie ſpárzył. Vyźrzyćie że śię ia oń pokußę/ á tego dowiodę co mowię. Y pobiegłá do domu/ y w nędzne śię ßáty zdárte vbráłá/á piękny y drogi vbior ſwoy w tłomoczek wźiąwßy/ pobiegłá do niego ná puſtynią. Y ſkoro śię zmierzkło/ kołáce do iego chałupki wołáiąc: zmiłuy śię/ otom tu ná puſtyni zámierzkłá. ieſli mię niepuśćiß/źwierz mię okrutny rozdrápa: nie pomni żem niewiáſtá/ iedno żem ſtworzenie Boże y obraz iego. Wiyrzy á obaczy/iż oßárpána zmokła niewiáſtá/y wzrußony miłośierdźiem myślić pocznie o iey y ſwoim niebeſpieczeńſtwie. Jey idźie/ myśli ſobie/ o ćieleſną/ á mnie o duſzną śmierć: boię śię abych ſkußony nie był/ á nie vpadł. Lecz śię Pánu Bogu poruczywßy/ á mowiąc on Pſalm: W tobie nádźieię Pánie mam/ niech pohánbion nie będę/ otworzył iey mowiąc: oto maß ogień/ oſuß śię: oto maß dáktyły/ pośil śię/ á iutro ráno wſtań do drogi twoiey. y dawßy iey dáktyły/ á ogień nániećiwßy/ ſam śię w wnętrzney komorce

Niewiáſtę nań ßá[tan] pow[io]dł.

zámknął/y modlitwy ſwoie odpráwowął.

W tym począł czuć niepokoie złey żądzey w ćiele ſwoim: bo iuż był czárt do komorki ie° wßedł/ á zápálczywość ćieleſną w nim czynił ſrogą bárzo. Nim dźień przyßedł/ oná ſię niewiáſtá pieknie vbráłá: á one oßárpáne ßáty porzućiłá. Ráno wynidźie/ vyżrzy ią vbráną/ zdumieie ſię y nie pozna iey. Nierychło zdumiáły wyrzecze: coś zácz/ á co to zá dyabelſki ná tobie vbior? á oná ſłowy iedwabnymi powie: Jamći ieſt tá/ com wczorá przyßłá/ ieſtem z Cezáreey miáſtá. Rzecze Mártynianus: wczorás byłá nędznicá/ á dźiśieś hárda y bogáta? Odpowie: ſłyßáłám o twoiey młodośći/ y tey dźiwney vrodźie twoiey/ y prágnęłám ćię widźieć/ ábych ſię ćiebie nápátrzyłá: coż to wżdy zá poſty wáße/ y zá żywot wáß táki? á gdźież to w piſmie/ áby człowiek nie miał ieść y pić/ y w małżeńſtwie ś. żyć? á ktory z Prorokow ś. żony nie miał? wßák y Enoch on dźiwny ktory wnieśiony ieſt do Ráiu/ y Abráám/ y Izáák/ y Jákob/ y Dawid/ żony mieli y dźiatki z nich/ á w iákiey láſce byli Bożey? Boże by my w tákiey. Gdy to mowiłá/ miękczyłá ſerce ie°/ y mdliłá męſkie y świete myśli ieg̃/ iuż go do piekłá y grzechu prowádząc/ ták iż iuż ſpytáć śmiał/ mowiąc: Jeſlibych ćię zá żonę wźiął/ á ſkądbych ćię y ſam śiebie żywił? iam człowiek widźiß vbogi. Oná rzecze: Mam ia wielką máietność y imienie niemáłe/ y ſług doſyć. Ty tym władnąć y pánowáć będźieß: iedno mi przyzwol: bom ieſt bárzo twoią vrodą zięta. Ták on nędzny czártu ſię zwieść dał/ y o grzechu iuż z nią mowić począł. A rzecze iey: Poczekay wynidę trochę/ ieſli kto nie idźie do mnie po błogoſłáwieńſtwo: áby nas nie ßczedł: ieſli przed P. Bogiem zátáić nie możewá/ wżdy przed ludźmi ſię ſkriymy.

...łowá heretyckie.

Rozmowá Mártyniana nieoſtrożna z niewiáſtą.

Wynidźie ś. Mártynian/ y wleźie ná wyſoką ſkáłę/ pátrzyć ze wßytkich ſtron/ ieſli kto nie idźie. A tym czáſem łáſkáwy Bog/ ktory nie zápomniał prácey iego żywotá przeßłego/ y ſtrudzenia onego z młodośći/ wedle piſmá podiął rękę iego/ y pośliźnioną iego nogę podpárł: y lecącego do zguby wieczney/ ręką ſwoią vchwyćił/ dáiąc mu myśli y ſercá inákße. Bo ſchodząc z oney ſkáły/ weyźrzy w niebo/ y vderzy ſię w pierśi/ y rzecze ſam do śiebie: Co chceß czynić nędzny robaku? z Bogiem woynę záczniesß/ iego łáſkę ſtráćiß/ piekło zyßczeß/ á czártu/ z ktorymeś do tego czáſu walczył/ poćiechę nád zgubą ſwoią dáß. A pocznie ſrodze rzewno płákáć/ żáłuiąc iż ſię iuż przyzwolenim pomázał. A nárzekáiąc ná chytrośći ßátáńſkie/ rzecze: Poczekay/ náydę ia też ná ćię czárćie dźiało iedno/ ktorymći głowę zbiię. Twoim ćię mieczem bić będę/ y twoie kule ná ćię obrocę. A zßedßy z ſkáły/ chroſtu ſuchego názbierał y podnioſł: á przyßedßy do celle ſwey/ wielki ogień námiećił/ y przezeń ſkákáć y ponim deptáć począwßy/ okrutnie ſię y nogi ſwoie popalił/ y wołał ſam ná ſię: A cożći ſię dźieie Mártynianie? á gorąco? Jeſli ten płomień wyćierpiß/ do tey ſię niewiáſty przybliżyß. Bo tá tobie y dyabeł przez nię/ nie táki/ ále on piekielny ogień nieśie: ten ogień wodą vgáśiß/ ále onego nigdy ná wieki. A ieſli tego wyćierpieć nie możeß/ á piekielny iáko wytrwáß? y popárzywßy ſię y ſpaliwßy raz/ ießcze drugi raz powtorzył/ ták iż wyßedßy z ogniá/ vpadł ná źiemię/ y ná nogi poſtąpić nie mogł.

W ogień wſkoczył lecząc ſię od pokuſy ćieleſney.

Tedy leżąc/ z ſercá práwego wołáć począł z wielkim płáczem: odpuść Pánie złe przyzwolenie ſercá mego. Ty wieß iżemći ſię z młodośći tobie vprzeymie/ y czyſtość moię ofiárowáć chćiał: y teraz dla tego w ten ogień wmiśćiem wołał. Potym Pſalm on záczął: Jáko dobry ieſt Bog Izráelſki tym/ ktorzy ſą práwego ſercá: á moie nogi pośliznęły ſię/ y chodzenie moie iuż ſię było záchwiało. gdy ten Pſalm kończy/ niewiáſtá oná ná to pátrząc/ vżali ſię go wielce/ y wſpomni ná zły á niepobożny żywot ſwoy/ y ziąwßy ßáty one piekne ſwoie/ á one zebrácze wdźiawßy/ wrzući wßytki w ogień on y ſpali. A przepráßáć Mártyniáná poczęłá/ obiecuiąc też ſwoie práwe ku Pánu Bogu náwrocenie: á iż dáley w dom ſwoy iść/ áni ſię názad wroćić nie miáłá. A polecáiąc ſię iego modlitwie/ mowiłá: Mogłći mię ná ćię czárt nápráwić/ ále ia też náń nápráwię Páná mego Jezuſá Chryſtuſá/ ktory mię wſpomoże/ iż ſrogą odemnie hánbę odnieśie. wßák Pan náß wßetecznice przyiął/ á dał iey powſtánie: mam wielką nádźieię/ iż y mnie przyimie/ á da mi zwyćięſtwo nád nieprzyiaćioły memi: á to mowiąc/ wielkie łzy wylewáłá y płákáłá. A ś. Mártynian rzecze: Odpuśćći Boże/ idź w pokoiu/ á rob iuż mocnie ná zbáwienie ſwoie. Rzecze oná: day mi rádę/ gdźie ſię mam obroćić/ do domu iuż nie poydę. A on iey iść do Jeruzálem/ y do Bethlehem do Pauliny dźiewice w klaßtorze pánieńſkim/ kazał. A żeby to wßytko powiedźiáłá/ co y iáko ſię ſtáło. Vpominał ią áby ſię názad

Psal: 72.

Náwrocenie nierządney niewiáſty.

nie obracáłá/iáko żoná Lotowa. á oná obiecuiąc státeczność/z błogosłáwieństwē ieg poszła/ drogi swoie łzami polewáiąc/ á rozmyśláiąc sobie dziwną spráwę Bożą/ y náwrocenie swoie/ y on ták dziwny przykład ś. Mártyniená. Przyięta do klásztoru od Pauliny ś. bárzo była w pokucie gorącą/ták iż iey ś. Paulina mowiłá: Nie trudz ták bárzo ćiáłá swe°/ żebyś do końcá wytrwáć mogłá. A dwánaśćie lat w pokucie y w klásztorze strawiwszy/dobrze dokonałá. nigdy winá nie piłá/áni z oleiem iádłá/ áni żadnych iágod/ iedno chleb/ á wodę/ y to pod miárą wieczor/ á drugdy trzećiego dniá. A cudy á wygnánim czártow byłá wsłąwiona od Bogá.

Czárt się śmiał z ś. Martyniana, ale mu śmiech oddał.

Swięty Mártynian záś zleczony po śiedmi mieśiącách/ począł sobie rozważáć: będęli tu ná tym mieyscu/ bespieczny być nie mogę: szukáć mi trzebá ták zákrytego mieyscá/ żeby tám białagłowá doyść nie mogłá. A polecáiąc się Pánu Bogu/mowił: Pánie ty zguby grzesznego nie rad widźisz/ vkaż mi iákie bespiecznieysze mieysce/ ábych nákoniec nie zginął. Ty znasz słábość moię: bądźże mi obroną/y wodzem/y chlebem/ y żywnośćią moią. Tedy wyszedł z celle/y bieżał ku morzu. A czárt śmiáć się z niego y wołáć począł: widźisz iż moie ná wierzchu. Otom ćię iuż z tey chálupki wygnał/y ćiáłom twoie spalił/ y byłeś raz iuż w moiey mocy. Náydę ćię y tám gdźie idźiesz/y wypędzę ćię stamtąd: á nie przestánę/ áż ćię vnoszę y skrocę. A święty mu rzekł: Nędzniku co twoiá zá moc/ mniemasz ábyś ty mnie z tey chálupki wygnał/ ábo żebych się ia w niey wstęsknił: idę ábych szyię twoię stárł/ á większą tobie hánbę vczynił: A ná pierwszey y ná wtorey woynie á coś wygrał? Naczynie to ktoreś ná mię był nágotował/ofiárowałem P. Bogu/ iż ćię y oná iáko psá śmierdzącego wzgárdźiłá/ teraz y ćieniu się iey boisz: Przydź iesżcze trzeći raz/ damći się znáć. Ták czártá odpráwił/ á sam śpiewáć w drodze Psalm począł: Niech powstánie Bog/á rozproszą się nieprzyiaćiele iego. y dáley/ iáko iest pisano.

Psal: 73.

Przyidźie ś. Mártynian nád morze/ y vyźrzy iednego rybitwá/y spyta go/ iesliby o iákim máłym ostrowie ná morzu nie wiedźiał/ ná ktorymby nikt nie mieszkał? chćiałbych się vkráść od proznego świátá/ powiáda/ á mieyscá spokoynego nie mam ná vwiárowánie złego. Rzecze rybołow: iest tám skáłá iedná máłá/ ále wysoka y strászliwa/y nie blisko od źiemie/ bá y źiemie v niey nie doyźrzy. Odpowie święty: Tákiey mi trzebá/ zwłasżcza gdźieby białagłowá przyść nie mogłá. Rzecze mu rybołow. A czymże tám żyw będźiesz? Odpowie: vczyniwá zmowę dobrą. Tymię żywić będźiesz/ á ia zá ćię prośić P. Bogá będę. Będę też robił koszyki z liśćia pálmowe° śiedząc ná skále/ ktorego mi przywieźiesz: one ty przedáwáć/ á żywić mię będźiesz: dwá ábo trzykroć do roku chlebá mi y wody przywieźiesz. Widząc rybołow iż człowiek duchowny/ bárzo mu rad wszytko obiecał: y dowiozł go ná ono mieysce/ ktoremu był bárzo rad ś. Mártymian/ iż było wedle myśli iego/ y błogosłáwiwszy swemu dobrodźieiowi/ śpiewał sobie on Psalm: Czekáiąc doczekałem się Páná: y postáwił ná skále nogi moie: ⁊c. Pytał go też on rybołow/ iesliby chćiał mieć iákie drzewko ná vczynienie chálupki? A on niechćiał/ ále ták ná słońcu y ná zimnie śiedźiał we dnie y w nocy. Lecz y tám mu czárt pokoiu nie dał. Raz w nocy poburzył morze/ iż mniemiał ś. Mártynian iż piętnaśćie łokiet wodá byłá nád iego głową. A wołał czárt: iuż ćię zátopię Mártynianie. A on mu bespiecznie odpowiádał. Nędzniku bez mocy/ ia się twoich obłudnośći y stráchow nie boię. mam nádźieię w Pánie moim Jezuśie/ iż ćię do końcá pokonam. A począł śpiewáć on Psalm: Zbaw mię Pánie/ bo przyszły wody ná dusze moię: vwiązłem w błoćie głębokim y w bezdniu. przyszedłem ná głębokość morską: ⁊c. Skończywszy Psalm/ prośił Páná Bogá/ mowiąc: Pánie wysłuchay mię/ á pohańbi nieprzyiaćielá moiego/ ktory tę wodę przywiodł ná mię. A wnet wszytko vćichło/ á czárt z hánbą zniknął. A śiedźiał sześć lat ná skále oney/ wszytko ćierpiąc dla zbáwienia swego.

Vciekł na skále m... ska Mar... tyniani.

Psal: 39.

Czárt m... rze pobu... rzył stra... sząc świę... tego.

Psal: 66.

Jeszcze się on kuśił nieprzyiaćiel/ taką drogą. ná morzu rozbił z ludźmi okręt/ w ktorym było białychgłow wiele. Wszytki potonęły/ iedno iedná ze wszytkich nacudnieysza/ deski się vchwyćiłá/ y pływáłá po morzu/ y wiátr ią przypędźił do oney skáły gdźie był ś. Mártynianus: ktorey się rękomá vchwyćiwszy/ wołáłá dla Páná Bogá pomocy od świętego/ ktorego iuż ná skále wzgorę widźieć mogłá. Nie day mi zginąć/ wołáłá/ dobry mężu: Boć inney pomocy nie mam/ á iużem bárzo zemdlałá. Widząc to ś. iż ináczey vść śmierći nie mogłá/ iedno przez pomoc iego: vśmiechnąwszy się/ rzekł: A to twoie śidłá szátánie/ przedśię poćiechy nádemną mieć nie bę-

Druga p... kusa ... ska.

Przypły... łá do m... go pánn...

dźiesz.

dźieß. A rozmyślaiąc ſię iż ta w więtßey ieſt potrzebie niżli oná pierwßa niewiáſtá ná ziemi/ á ieſli ią opußczę (myśli ſobie) Bog mię ná ſądźie ſwym kárać będźie: ieſli ią też tu do śiebie przyimę / ſam ſię o vpadek z nią boię. A záwoławßy do P. Bogá/ mowił: Pánie/ tyś mnie ſpráwował od młodośći moiey: nie day mi vpádáć / á vczyń to co ieſt zbáwienno dußy moiey. y śćiągnął iey rękę y wywlokł z wody. A widząc iż bárzo piękna/ y młoda/ rzekł iey: ſłomá z ogniem trudno ſię zgodźić ma/ być tu obá nie możem. Bo czárt mię śidlić chce/ ále dali Bog nie wygra. zoſtań tu corko/ á nic ſię nie boy/ iedz to co dla mnie P. Bog zgotował. zá dwá mieśiącá przyidźie tu rybołow ieden/ powieß mu co ſię ſſtáło/ á z nim do domu iácháć możeß. á ſam ſię przeżegnawßy krzyżem ś. rzekł do P. Bogá: Pánie y morze tobie ſłuży / zmiłuy ſię á nie day mi w tym morzu zginąć: tobie dufáiąc/ pußczam ſię ná tę wielką wodę w imię twoie / á ieſli nie raczyß mię wybáwić / wolę nieopátrznie vmrzeć/ niżli zgrzeßyć przed tobą. A to mowiąc wſkoczył w morze. A Delphinowie dwie rybie morſkie/ z roſkazánia y z zrządzenia Bożego/ wźięły go ná grzbiety ſwoie/ y ná brzeg wyniosły. Pátrzyłá zá nim pánienká oná/ poki ſię iey nie zoczył: Páná Bogá zań proßąc/ iż dla niey ták vmierał iey dobrodźiey. A on przebywßy morze / y znáiąc cudo ktore z nim iáko z Ionáſem vczynił Pan Bog: wielkie dźięki iego opátrznośći czynił: iż tych nie zápomina/ ktorzy iemu dufáią. A zá ono wielkie zwyćięſtwo nád czártem śpiewał Pſalm: Pan mię rządźi / á ná żadney mi rzeczy nie zeydźie / ná mieyſcu páſtwiſká poſtáwił mię/ ꝛc.

W morse wſkoczył, y cudownie wypłynął.

Pſal: 22.

A rozmyśláiąc ſię gdźie ſię miał dáley obrocić: wſpomniał ſobie ná náukę Ewángeliey ś. Gdy was w iednym mieśćie prześládowáć będą/ vćiekayćie do drugiegó/ záprawdę wam powiádam / nie ſkończyćie miaſt Izráelſkich. y rzecze ſobie: vćiekay Martynianie/ vćiekay mnichu/ áby ćię pokuſá nie ogárnęłá. A ták od miáſtá do miáſta biegáiąc/ ſkończył żywotá ſwegó/ nigdy z ſobą nie máiąc/ áni pieniędzy/ áni kálety/ áni dwu ſukien. Ale ſię pytał po wśi y po miáſtách o dobrych ludźiach/ y tám nálazł co ieść y pić. Przez dwie lećie ták biegáiąc/ obßedł ſto ßeśćdźieśiąt y cztery miáſtá. Oſtátnie w Athenách kazawßy ſobie przyzwáć Biſkupá/ y wźiąwßy Chrześćiáńſkie około śmierći zachowánia/ vmárł/ y ßczęśliwie wieku ſwegó dokonał. Práwie wielki człowiek y dźiwney ćierpliwośći / iáko męczennik ſam nád ſobą. ktorego ſię modlitwie pilnie grzeßni polecamy.

Matth:10.

A z oną panną co ſię ſſtáło / chćiey posłucháć. Pomogłá iey modlitwá Mártynianowá/ iż ſię tám ná ſkále P. Bogá rozmiłowáłá/ y on ſobie żywot w czyſtym ćiele y ſpokoyney dußy vlubiłá: żywot też ſwoy / ktory z potopu wyniosłá / gdy inni wßyſcy potonęli/ P. Bogu ofiáruiąc. Gdy on rybołow do niey przyiáchał: ledwie go záſtráßonego do śiebie przyzwáłá / y powiedźiáłá mu co ſię ſſtáło. A rzecze iey / wśiáday ſám że ćię odwiozę / á poydźieß tám ſkąd ieſteś. A oná rzekłá: proßę nie bierz mię z ſkáły tey/ ále czyń nádemną to miłośierdźie/ ktoreś czynić miał nád onym ſługą Bożym. Idź á przynieś mi czapkę y ſuknią męſką / á ia tobie ßáty niewieśćie dam: opátrz mię też chlebem y wodą/ chcę tu zbáwieniu też ſwemu poſłużyć: A proßę ćię przywiedź do mnie żonę ſwoię / żebych ſię z nią rozmowiłá o kądźieli y roboćie. A Bog tobie da grzechow twych/ zá to miłośierdźie nádemną/ odpußczenie/ y będźieß miał vfność przed ſądem Bożym. Obiecał iey vczynić wßytko on żeglarz. A vczynił / widząc ták nabożną pánienkę/ przywiodł do niey żonę ſwoię/ ktora ią oblokłá w męſkie ßáty/ y prośiłá iey pánná/ áby iey dáłá przędźiwá do roboty/ żeby iey chlebá dármo nie iádłá. Co trzy mieśiące przyieżdżał do niey on żeglarz z żoną / noßąc iey obrok: á oná mu robotę oddawáłá. Kocháłá ſię oná pánná im dáley tym więcey w ſłużbie Bożey / y w pokoiu onym. We dnie dwánaśćie kroć / á w nocy dwádźieśćiá y cztery kroć modlitwy czyniłá. A ták ſkończyłá żywot ſwoy. Gdy do ſkáły przyßłá/ miáłá lát dwádźieſćiá y pięć/ á ná ſkále żyłá lat ßeść/ imię iey było Photyná. Przyiechał on rybołow / nálazł ią pięknie złożonych członkow iuż vmárłą / y z wielką czćią wiozł do Cezáreey Biſkupowi oznáymuiąc. gdźie ná mieyſcu zacnym pogrzebioná ieſt. Ná cześć Pánu BOgu/ ktory żyie y kroluie ná wieki. Amen.

Obrok duchowny.

Lepiey od powabu y przyczyny grzechow vćiekáć: niżli męſtwá w niebeſpieczeńſtwie dośwιádczáć/ zwłaßczá w tym ćieleſnym grzechu / z ktorym trudno w rzecz walczyć: bo ſię rychley ſámym vćiekániem pokonywa / á nigdy poki człowiek żyw / beſpiecznośći nie dáie. Piße o niektorym Arſeniuśie puſtelniku / iż ſię ſtrzegł bárzo rozmow y widzenia białychgłow: y czáſu iednego / iedná zacna / świątobliwośći

Straż od białychgłow.

Arſenius co rzekł.

tobliwośći ſie ie° dziwuiąc/ widzieć go chćiáłá/ y ſpredką go naſzłá: á on wnet oczy ſpuśćiwſzy/ káráć ſłowy pocżął iey beſpiecżnośćy śmiáłość. A oná go przeprąſzáłá/ mowiąc: proſzę odpuść mi/ bomći to dobrym ſercem vczyniłá: á modl ſie P. Bogu zá mię. A on rzekł: Modlić ſie będę/ y bárzo/ ábych ná ćię nigdy nie wſpomniał. Náucżáiąc nas/ gdy ſie nam tráfi niewiáſty widzieć/ ábyſmy oſob y vrody ich ná myśli nie nośili.

Pierwſzy przeſtrách mocny.

2. A iż ten wolał ná morze ſie ráczey puśćić/ á niżli z niewiáſtą zoſtáć/ á czyſtość ſwoię y duſzę w niebeſpiecżeńſtwie zoſtáwić: nie dziwuy ſie temu. táko kto z woyſká vćieká/ żadney ſie śmierći/ choćiaż dáleko ſroższey/ nie boi/ iedno oney/ ktorey ſie naprzod przeląkł: ták kto ſie ſądow Bożych/ piekłá/ y ſrogiego potępienia przeląknie/ żadna mu śmierć świecka ſtráſzna nie ieſt. Acż to ten święty vczynił z oſobnego obiáwienia Bożego vfáiąc Bogu/ iż wypłynąć cudownie/ á czártá/ ktory go ták kuśił/ poháńbić miał. nie godźi ſie nikomu dla vwiárowánia grzechow/ śmierći ſámemu ſobie zádáwáć. Bo wolna wola ludzka/ ni czym być zniewolona do grzechu nie może/ ieſli ſámá niechce.

Smierći ſobie nie zádáwáć

Acż ſie ná ſwoię ſłábość oglądáiąc/ łáſki Bożey y pomocy ſzukáć pilnie ma. O czym Auguſtyn ś. ták mowi: Byſmy ſie dla grzechow vwiárowánia zábiiáć mieli/ toby nalepiey po Chrzćie/ gdźie iuż wſzytkie odpuſzczone ſą/ śmierć ſobie zádáć: coby było wielkie ſzaleńſtwo y głupſtwo/ y przeſtąpienie przykazánia Bożego/ ktory zábiiáć nie kazał/ áni ſámego śiebie/ áni drugiego.

Lib: 1. c. 17. de c... uit: Dei.

3. Rozmáite ſą dáry Boże. Iedni/ tákoś iuż czytał o kilku ich/ z żonámi włáſnemi mieſzkáiąc czyſtość záchowáli (iáko y o tym ś. Iulianie zá tym czytáć będźieſz) y miedzy ludźmi niepokaláncmi zoſtawáli y zoſtáią: á ten święty ták przed niewiáſtámi vćieká. Dla tego/ iż czuł że tego dáru nie miał od Bogá/ ktory mieli ći drudzy: bo był iuż doznał ſwe° niebeſpiecżeńſtwá. Iednemu Pan Bog dał to/ drugiemu owo/ wedle powołánia y ſtanu/ ná ktorym kogo mieć chce. Puſtelnikom tego nie dáie: á tym ktorzy około zbáwienia ludzkiego robią/ y miedzy nimi żyć muſzą/ dáie. Wſzákże zá pracą/ ſtrażą/ y pilnośćią: iáko y inne wſzytko.

Dar czy... śći mnie... śy y ... śy.

XXVI. Febru. Lutego. Mart: R. 16. Febru.

Zywot S. Iuliáná męczenniká/ y towárzyſzow iego/ ktory ſzeroce wypiſány ieſt od Symeoná Metáphráſtá. Zyli około roku Páńſkiego/ 306.

Czyſtość fundámentem cnot Chrześćiáńſkich.

IVlian ś. z młodośći będąc bogátych rodźicow Antyocheńſkich iedyny ſyn/ czyſtośći ſie pánieńſkiey rozmiłował: ktorą ſobie do inych cnot wielkich/ iáko fundáment záłożywſzy/ w boiáźni Bożey y w mądrośći náuk świeckich/ y piſmá ś. wielki pochop brał. Gdy miał lat ośmnaśćie/ vpominali go rodźice/ áby żonę wźiął/ żeby ſie potomſtwem iego ćieſzyć mogli: wymawiał ſie długo/ ślubu ſwego ktory był P. Bogu vczynił/ nie obiáwiáiąc. áż gdy mu bárzo z inemi przyiaćioły przykrzy byli: z rády y z nátchnienia Duchá ś. obiecał im ożenić ſie/ tą nádźieią/ iż mu P. Bog táką miał dáć małżonkę/ z ktorąby czyſtośći nie ſtráćił/ á ſwemu ślubu doſyć vczynił. Tedy z ſpráwy Bożey zmowiona zań ieſt nieiáka zacna/ á iemu bogáctwy y rodzáiem rowna/ tákże y v rodźicow iedynaczká Bázyliſſá. ktorą gdy ná ſwoy pokoy wprowádźił: vczułá źimię dźiwną w komorze liliey y rożey/ y innych niewymownych wonnośći kochánie: iż ſpytáć małżonká muśiałá/ coby to było ták dźiwnego/ co w niey y chęći do wſzytkiey ćieleſnośći gáśiło. on zátym czuiąc dar Boży w niey/ rádźić iey czyſtość wieczną począł: mieniąc iż to ieſt wonność czyſtośći pánieńſkiey/ ktora ſie vżywániem małżeńſtwá tráći/ y łácno ſerce iuż od Bogá ſpráwione ktemu przywiodł: Zá co oboie ná źiemię vpadſzy/ P. Bogu dźiękowáli/ y tám łáſką Bożą dźiwną pośileni/ y o dokonániu vpewnieni byli. Ale ſkarbu tego taili/ ſámemu tylo Bogu y Anyołom iego chcąc być z tym wiádomi: wſzákże ſie to táić potym nie mogło. Oboie ſie ná to zmowili/ y Duchem ś. zgodźili/ áby ſie o ludzkie zbáwienie ſtárali/ y dla tego oſobno mieſzkáć poczęli/ Bázyliſſá panienki y białegłowy: á Iulianus młodźieńce y mężczyzne Pánu Bogu pozyſkuiąc. Nákoniec iáko byli ludźie máiętnośći wielkiey/ dwá klaſztory zbudowáli/ ieden pánieńſki/ á drugi męſki: y poſzczęśćił im ták Pan Bog zá czáſem/ iż Iulianus był oycem dźieśiąći tyśięcy ludźi/ ktorzy iego vczniámi będąc/ żywotá iego zakonnego náślądowáli: domy/ oyce/ máiętnośći/ oblubieńce/ opuſzczáiąc: ná ſławę iego/ do tey ćiáſney vliczki biegli/ zbáwienie ſwoie pod iego rządem pozyſkuiąc. Ták on wiek był ſzczęśliwy/ y w cnotę á miłość Bożą rodzáyny.

Małżon... do czy... śći na... wili ś. Iu... lian.

Dźieśię... tyśięcy konni... pozyſk... ś. Iuli...

Z drugiey ſtrony Bázyliſſá/ nie mniey ſie też obłowiłá: bo ták ſie klaſztor iey nápełnił/ iż tyśiąc pánienek w dźiewictwie Bogu pozyſkáłá. A gdy náſtáło ono okrutne prześládowánie Dyokleciyaná y Máxymi ná/ kośćielną y poſpolitą nędzą záfráſowáne one pánienki/ zá rádą ſtárſzey ſwey Bázyliſſy/ prośiły P. Bogá y ſwego oblubieńcá Iezuſá/ áby ie do króleſtwá ſwego wźiąć raczył. A miáłá Bázyliſſá obiáwie-

…ánienki wßytki z woią mąką pomárły.

nie iż ták być miáło. A w krotkim czáśie wßytki pomárły/ y ná wesele swegő oblubienicá poßły/ sámá zostáłá Bázylisſá. ktorey śię potym wßytki w widzeniu vkazáły w iásnych y pięknych ßátách: iey też prędkie z nimi towárzystwá vżyćie opowiádáiąc. Podź/ mowiły/ mátko náßá/ odday nas temu ktoremuś nas poślubiłá: ábyśmy wspolem Páná y Krolá náßegő bez końcá w tey rádośći wielbiły. A ták śię sstáło/ modląc śię w kilá dni po tym widzeniu/ skonáłá.

W ten czás w Antyochiey gdźie śię to dźiało/ wielkie morderstwo nád Chrześćiány czynił stárostá Márcianus/ z żoną swoią y synem. A gdy śię dowiedźiał o Julianie wiedząc iż był zacnego oycá syn: posłał do niego/ áby roskazániem Cesárskim nie gárdźił/ á bogom ofiárę czynił. w domu iegő zebráło śię było wiele bárzo kápłanow y dyákonow/ ktorzy miłuiąc P. Jezusá/ śmierći y korony męczeńskiey czekáli. Oni wßyscy iednym sercem przez Juliáná odpowiedź dáli: iż máią Páná innego ná niebie/ ktory im tego czynić zákazał/ áby sámemu iemu ofiárę czynili/ á bałwany y dyabły śię brzydźili. To gdy odniosł poseł do Márcyaná: wßytkie one Biskupy/ kápłany/ dyákony/ spalić záraz y z domem/ á sámego Juliáná stáwić roskazał. A ták vczyniono. ná onym że mieyscu on święty poczet/ ogniem przeczyśćiony koronę męczeńską odniosł. Ná tym mieyscu przez długi czás/ ná Godźiny kośćielne/ Jutrznią/ Nießpor/ Tercyę/ Sexte/ Nonę/ słycháná byłá dźiwna muzyká y śpiewánie chwalących Bogá: ták iż wiele chorob tám ná tym mieyscu/ ktorzy ná ten czás tráfili á śpiewánie ono vsłyßeli/ zleczonych zostawáło.

Wielki poczet duchownych spalon.

V grobow męczenniſkich śpiewánie niebieſkie.

Gdy Juliáná stáwiono Márcyanowi/ dźiwnemi go namowámi vżywał/ áby Chrystusá odstąpił. A gdy nic nie wyprośił: bić go kiymi kazał/ y w onym bićiu kiie śię łamiąc/ oko iednemu powinnemu stárośćinemu wybiły. A rzecze Julianus: posłuchay mię stárosto. Zezwi wßytkich swoich kápłanow/ á roskaż im áby to oko zleczyli/ á moc bogow swoich pokazáli: á ieśli oni nie zleczą/ ia wnet mocą Bogá meo Jezusá Chrystusá zleczę oko to: áby znał máły y wielki/ iż potępione y pohánbione iest wáße w tákim bałwochwálstwie głupstwo. Przestał ná tym stárostá/ y kazał wßytkim do iednego śię kośćiołá zeyść/ á bogow o pokazánie mocy tey prośić. Lecz im powiedźieli czárći/ iáko my w ćiemnośćiách śiedząc/ mamy kogo oświećić y wzrok iemu dáć? A wnetże pięćdźieśiąt bałwanom śrebrnych y złotych ná proch skruszone y stárte zostáły. Tedy krzyknął Márcyan: O czárowniku/ ták mocne są czáry twoie/ iżeś nam bogi náße w proch obroćił? Ale obáczmy iáko obietnicy swey dosyć vczyniß. Tedy kazał polać Juliáná s. vryną/ áby czáry od niego odeßły/ ále oná vryná w wonną śię wodkę obroćiłá/ gdy byłá ná świętego wylaná. ono tedy oko krzyżem ś. przeżegnawßy záraz zleczył. ten cud widźiał Márcyan/ przeć nie mogł/ ále go czárom przyczytał. A on zleczony wołáć pocżął: Jeden iest Bog prawy Chrystus/ temu śię kłániać ma káżdy y iego chwalić. Co gdy mowił/ śćiąć go stárostá roskazał.

Bałwany modlitwą obalone.

A Juliáná ießcze męcząc kazał po rynku y wßytkich vlicach wodźić/ y woźnemu wołáć: ták kárác będą bogow náßych wzgárdźićiele y Cesárzowi nieposłußne. A gdy przyßli z męczennikiem ná mieśce gdźie śię syn stárośćin/ nád ktoreo inego nie miał/ vczył/ pátrząc ná męczenniká on młodźieniec/ rzekł do towárzyßow: dźiwną rzecz widzę około tego Chrześćiániná/ ktorego wiodą żołnierze: woysko iákieś białe/ iedni mu złotą koronę ná głowę kłádą/ drudzy mu służą. Słußna rzecz w tákiego Bogá wierzyć/ ktory ták vmie bronić y ozdábiać sługi swoie. A to mowiąc/ do ś. Juliáná pobieżał wołáiąc: wielki iest Bog Chrześćiáński/ ia z tobą weń wierzę/ y z tobą dla niego wßytkim świátem wzgárdźić y vmrzeć sobie obieram: á oycá śię swego tákiego okrutniká ludźi dobrych/ przę/ y odstępuię. Gdy tę stárośćie o synie nowinę powiedźiano: iáko wosk od ogniá/ ták śię serce iego smutkiem rosplynęło. Każe syná porwáć od ś. Juliáná: Ale Pan Bog ták spráwił/ iż kto rękę ná to śćiągnął/ bol w ręce vczuł y skurczenie/ iż śię go nikt dotknąć nie śmiał. Obudwu záraz przed śię przywieść kazał. Syná dźiwnemi namowy/ y śierotstwá swego przekłádániem/ y máćierzyńskiemi łzámi/ od wiáry ś. odwieść nie mogł. A nie wiedząc co czynić z nimi/ do Cesárzá o rádę nápisał. A tym czásem do smrodliwego y ćiemnego więźienia wsádźić oboie kazał. ktore gdy śię im w wonność obroćiło y iásność/ dwádźieśćiá żołnierzow y strożow ich w Chrystusá vwierzyli. Julianus sam kápłanem nie będąc/ stárał śię iákoby pochrzczeni być mogli. A ták mu śię zdárzyło.

Syn stárośćin do wiáry Chrześćiáńskiey cudownie przystał.

Chrzćić nie śmiał ś. Iulian.

Był w Antyochiey ieden bárzo zacny mießczánin pierwßy práwie w mieśćie.

Siedm bráćiey zá przywileiem wiárę Chrześćiáńską trzymáli.

Ná tego Dyoklecyan/ iż szedł z narodu Cesárzá Kárynowá/ był wielce łáskaw: y dał mu był ten przywiley/ áby wespołek z domem swym wiáry Chrześćiáńskiey/ ktorą bárzo mocnie trzymał/ wolnie y w pokoiu vżywał. Ten z żoną swoią odumárł był siedmi synow práwych Chrześćiáńskiego wychowánia dźieći. Ci tedy synowie mieli przy sobie kápłaná Antoniusá/ z ktorym gdy Julianá ś. y Celsá syná tego stárosty náwiedzáli/ prosił áby one żołnierze Antonius pochrzćił. y ták vczynił. A synaczki one siedm bráćiey/ gdy pátrzyli ná Julianá y onego stárośćinego syná Celsá/ wźięłá ie chuć w więźieniu z nimi zostáć/ á tákże Chrystusowi ofiárę z krwie swey vczynić. choćiaż im było wolno wierzyć iáko chćieli/ zá onym oycowskim przywileiem. Zdźiwił się temu stárostá/ y námawiał ie áby wyszli z więźienia. Ale námowić ich nie mogł/ ktore sobie Chrystus/ iáko niewinne báránki/ ná ofiárę w młodych lećiech poświęćił: áby ná stárość złość ich nie przemogłá. Młodźiuchne to były dźiatki/ á ták mężne sercá y wielkie miáły/ miłośćią Chrystusową zápalone. Gdy Márcyanowi od Cesárzá listy przynieśiono/ áby Julianá y Celsá ogniem spalił/ ábo ktorą inną śmierćią zgubił: nagotowány był wielki ogień/ w ktory gdy miał być syn iego wrzucon/ pátrzyć ná to nie mogąc/ inym mieśce swe zásádźił. Ale oni dwá w ogniu nic nie vćierpieli/ wszytká oná tłusta máterya zgorzáłá/ á oni iáko złoto zdrowo z ogniá wyszli. Co bacząc Máryonillá mátká Celsá/ żoná stárosty/ w Chrystusá vwierzyłá. Nákoniec wszytkich y onych dwádźieśćiá żołnierzow y siedm bráćiey/ y Antoniego kápłaná/ y żonę swoię y syná/ y ś. Julianá/ Márcyan mieczem śćinać kazał. Y ták chwálebnie dokonali/ y po dźiwnych mękách/ wieczną koronę odnieśli: ná cześć Bogu w Troycy iedynemu/ á ku przykłádu nászemu/ y pomocy z modlitew ich ś. zá námi grzesznemi. A.

Dobrowolnie siedm bráćiey męczeństwo przyięli.

Dokonánie męczenni. kow.

Obrok duchowny.

NIe nárzekay czysty y powśćiągliwy stanie/ iż potomstwá ćielesnego nie masz. Nie mow/ źle żyie przez kogo drugi nie żyie. Pátrz iż páńieństwo płodnieysze iest dáleko niżli małżeństwo. Częstokroć małżeństwo niepłodnośćią źięte frásunek ma z osierocenia swego: á stan duchowny czysty záwżdy rodźić może/ y ludźie przykłádem/ náuką/ ćwiczeniem Bogu pozyskowáć. Y iáko mowi Apostoł: Jam was vrodźił przez Ewángelią. Żadne małżeństwo stá dźiatek mieć y vrodźić nie może: á dźiewictwo dźieśięć tyśięcy synow temu Julianowi vrodźiło: y tyśiąc pánienek v tey Bázylissy powiło. Małżeństwo drugdy złe bárzo y szkodliwe dźieći y Bogu ku zelżywośći y ku skáźie Rzeczypospolitey y bliźniego rodźi: á powśćiągliwy y bogomyślny żywot/ záwżdy dobre syny ma/ y ze złych dobre czyni/ y ku czći Pánu Bogu y pożytku bliźniego. Małżeństwo drugdy świátu/ á dźiewictwo Bogu záwżdy płod swoy wypuszcza/ naśienie żywotá swego świątobliwego y náuki swey zostáwuiąc w miłym potomstwie swoim duchownym. O iáko wiele ś. Benedykt/ Dominik/ Fránćiszek/ Augustyn/ Bázylius/ synow w czystośći: y Klará/ Brygidá/ Cecylia corek w Bogu národźili: y po dźiś dźień/ iáko pismo mowi/ z naśieniem ich wszytko dobre trwa/ święte dźiewictwo wnukowie ich/ w testámenćie stoi naśienie ich/ y synowie ich dla nich trwáią ná wieki. Eccl:

2. Pátrz iáko rozmáićie P. Bog do śiebie ludźi przyćiąga. Bázylisse dźiwną wonnośćią czystośći/ Celsá widzeniem Anyołow/ śiedm te bráćia przykłádem inych przywabił. O dźiwne młode sercá/ iáko się Bogá zámiłowáły/ w dobrowolnym więźieniu zá Chrystusá zostáiąc/ á przywileiu odstępuiąc/ woli więźienie Chrystusowo/ niżli nawiersze ná świećie krolestwo y wolność. Ták y Moyzesz wolał być z ludem Bożym niewolnikiem/ niżli z grzeszniki Egiptczyány synem krolewskim. Hebr:

XXVII Febru. *Lutego.* Mart: R. 20. Sept.

Żywot y Męczeństwo ś. Fausty pánny/ y Ewelázego z Máxyminem/ pisány od Symeoná Metáphrástá.

Żyli około roku Páńskiego/ 300.

ZA Máxymianá Cesárzá/ w Czyżyku mieśćie/ byłá Faustá pánienká lat trzynaśćie máiąca/ wychowána w wierze ś. á prędko ośierocona śmierćią rodźicow swoich/ służyłá pilnie P. Bogu w pośćiech y modlitwach y rozmyślániu rzeczy Boskich/ ktore z pismá ś. wiedźiáłá. O ktorey dowiedźiawszy się Máxymian/ posłał do Czyżyku Ewelázego z tym poruczenim: áby ią nálazszy/ ofiárę bogom czynić iey: á iesliby niechćiáłá/ áby ią vtopić kazał. Przyiáchał Ewelázyus/ y vyźrzawszy ią iż bárzo młoda/ zdáłá mu się rzecz łácna námowić ábo vstrászyć pánienkę onę. Lecz pomowie obaczył stáry rozum w niey/ y rzecze áby czyniłá ofiáry bogom. á oná odpowie: iákim bogom? czy tym ślepym y głuchym dźiełu ludzkiemu? mam ia oycá y oblubieńcá mego Jezusá w niebie: odstąpić go/ y tego dźiedźictwá ktore mi nágotował/ nie mogę. Rzecze sędźia: źle zginiesz iesli tego nie vczynisz. Odpowie: Nie rozumiey tego o moich lećiech młodych/ ábych miá-

łá być ták głupią / á twoich ſię pogrożek zlęknąć. Tedy ią ná pośmiewiſko pierwey ogolić kazał/ á potym ią z iego roſkazánia záwieſzoną ná drzewnie mocnie śieczono y bito. To gdy czyniono/ piorun z niebá vderzył/ y wiele ludźi pobił. A Ewelázyus ſię bárzo przeląkł/ y przeſtáć onego bićia kazał/ á przyzwawſzy iey/ rzecze: powiedz mi dźiewko coś zacz ieſt? widzę iż wielkie rzeczy czárnokśięſkie czyniſz. A oná rzekłá: ſłuchay Ewelázy/ vczyń ſłup ná tę miárę iáko mię widźiſz/ á ná nim każ záwieśić wſzytkie naczynia do mąk rozmáitych: każże on ſłup bić y śiekáć/ ieſli on ſłup rzecze/ boli mię/ przeſtań: tedy y ią gdy mię wſzytkimi mękámi o tę moię wiárę y Páná mego męczyć będźieſz/ rzekę/ boli mię/ przeſtań. ſtáteczne ia ſerce mam ku Bogu/ czyń co chceſz. Tedy ią kazał gwoźdźmi do drzewá przybić/ y żeláznymi naczyniámi tárgáć. Czynili to oni ſłudzy/ ále ſię zmordowawſzy/ prozno robili: bo pánná śpiewáłá ſobie iáko nic nie czuiąc. A onym y żelázá y piłki tępe zoſtawáły/ gdy przez ſześć godźin ono morderſtwo czynili. áż do Sędźiego bieżeli/ mowiąc: prozna prácá náſzá/ ręce vſtáły/ y żelázá y ogienieſmy iuż pod nię kłádli: á oná śpiewa: gdy poydę przez ogień/ płomień mię nie ſpali.

…e trzyna …ie lat …ęsoná.

…ziwnie …ężne ſło wá.

Gdy to vſłyſzy Sędźia/ trwożyć z ſobą pocznie/ y rzecze iey: Dźiewko/ przywiodłaś mię do dźiwnych rzeczy/ iákichem iák żyw máiąc iuż ośmdźieśiąt lat nie widźiał. Ná Bogá w ktorego wierzyſz poprzyśięgam ćię/ powiedz mi prawdę co máſz/ czy ią to mocą tákie męki wytrwaſz? A oná rzecze: Poſłuchay Pánie moy. To co zowią moc Boża/ to ia mam/ iákoś widźiał: Bo ty mnie towárzyſzem w wierze mey zoſtánieſz. Bog wieczny nieśmiertelny w nas/ ktorzy mu ſłużym/ dźiwną moc ſwoię pokázuie. przeto iż ſię bałwany wáſzemi brzydźim á dyabły háńbim: żyiem cnotliwie/ świeckich rzeczy nie prágniem/ onych niebieſkich á wiecznych czekamy y pátrzym. w dźiewictwie ſię y w czyſtośći kochamy/ męki y śmierći tey doczeſney/ zá nic ſobie nie mamy/ chowáiąc roſkazánie iego: A wiemy zápewne/ iż nie máſz ine° Bogá nád tego/ ktory zſtąpił ná źiemię w żywot czyſtey dźiewice/ ták iáko on ſam wie/ y dobrowolnie zá nas vmárł y zmartwychwſtał/ y kroluie w niebie: á przyść ma ſądźić żywych y vmárłych/ y przyydźie widomie płáćić káżdemu wedle wyſługi iego. A my iego náśláduiąc dla one° żywotá ktory nam obiecał/ y vchodząc potępienia/ ktory przeſtępce ſwego roſkazánia karáć będzie/ nie żáłuiem ſię ná męki ná żadne/ y ná śmierć/ á wſzytko to nam w ſłodkość ſię wielką obráca. wſzák tu żywotá tego nie długo: á tám żyć bez końcá. Ewelázyus gdy to vſłyſzał: poznał moc Bożą nieprzekonáną/ y z Duchá ś. ſkruſzony/ żáłowáć tego co czynił nád niewinną począł: y myślił o ſwym zbáwieniu y náwroceniu myśli ſwey do Bogá. Tedy świętą puśćić kazał.

…rzecz pán … bárzo …adra do …dziego.

Sędzia ſię náwroćił do Bogá.

A ieden ſługá iego/ prędko do Ceſárzá bieżał z tą nowiną: iż Ewelázyus ćiebie zdradza Ceſárzu/ á chce zoſtáć Chrześćiáninem. A on prędko do Czyzyku wyſłał Máxyminá/ człowieká okrutne° náde wſzytki ſługi ſwe/ poprzyśięgáiąc go ná bogi/ áby był wiernym á złe karał. Tedy poimáć y przywieść przedſię kazał Ewelázego mowiąc mu: zły człowiecze/ czemuś opuśćił á wzgárdźił bogi náſze/ á głupim tym Chrześćiánom vwierzył? Odpowie mu: Słuchay iedno tey Fauſty/ záprawdę y ty ſam prawdę poznaſz y Bogá prawe°/ á błogo tobie będzie. Tedy on gniewliwy á ſrogi Máxymin wnet go záwieśiwſzy ſrodze bić kazał. A Ewelázy wołał: Pánie Jezu Chryſte wſpomogłeś Fauſtę w mękách iey/ ktorem iá iey zádawał z niewiádomośći/ wſpomoż y mnie: Bo ia ſługą twoim być chcę/ á ćiebie prágnę: bom widźiał wielkie cudá twoie. Tedy go on Máxymin ogniem/ ktemu wielkimi świecámi palić kazał: á on ná ś. Fauſtę wołał/ áby zań P. Bogá prośiłá. przyzwie Sędźia on okrutny y ś. Fauſty/ y rzecze: Czemuś vczćiwego ſtárcá y kápłaná náſzego zwiodłá/ y vczyniłáś go Chrześćiáninem? A oná odpowie: A ćiebie ták zwiodę/ ábyś z námi temuż ſię iednemu y prawdźiwemu Bogu kłániał. A on rzecze: nie będę ták głupi iáko on: y kazał ią związáć/ y goleni iey gwozdźiámi przebiiáć. A święta tego nic nie czułá.

Ewelázyus męczony, pátrz co mowi.

Tedy zezwał roty ſwoie żołnierſkie pytáiąc/ wiedźiałliby ktory o iákiey męce więtſzey? Jeden rzekł: Day ią Lwom y beſtyom. A rzucono ią Lwicy iádowitey/ ále ſię iey dotknąć niechćiáłá. Kazał ią potym nagą wlec zá nogi po źiemi. tedy wołáłá ś. Fauſtá ná Páná Bogá ſwego: pokriy Pánie nágość moię. A był wnet około niey iáko obłok. Drugi potym rádźił áby kowalá przyzwano/ y kazał iey dwiemá gwoźdźmi głowę przebić/ y oczy y czoło y pierśi y kolána. A oná P. Bogá zá Máxyminá ſtároſtę/ prośiłá/ mowiąc: Pánie day mu po-

Rádá kto by mogł więtſzą mękę wymyślić.

znáć prawdę twoię/ áby ćiebie Bogá prawego z námi pospołu chwalił. Gdy iey y ony gwoźdźie nie przemogły/krew srodze płynęłá: kazał ią w kociel wielki wespołek z Ewelázyuszem włożyć/ y wielkim ogniem podniecáć. á świeći stali w kotle iáko ná piękney łące / spiewáiąc á Bogá chwaląc. A ogień pod nimi zgasnął.

W kociel wrzuceni w ogniu.

Tu iuż ono okrutne Máxyminowe serce sie skruszyło/ widząc wiárę ich y wielką ćierpliwość. y krzyknął wielkim głosem: Boże tych ludźi/ przyimi mię z nimi trzećiego. Tedy w ocemgnieniu vyźrzał Jezusá Chrystusá Páná nászego z wielkim woyskiem Anyołow. Dopiero woláć wiecey począł: Pánie vczyń mię tákim iáko ći dwá sludzy twoi: á nie pámiętay ná złości moie. Y porwawszy sie/ do ogniá bieżał. A ine pogáństwo y sludzy ieg to widząc/ woláć nań poczeli: zdrayca Cesárski / zdrayca: każćie go w tenże ogień wrzućić. A on znák krzyżá ś. ná sie włożył / mowiąc: w imię Oycá y Syná y Duchá ś. iam też z wámi: y wskoczył w on kociel. A ś. Faustá z onych dwu lwu tákie báránki widząc/ wielbiłá imię niezwyćiężoneg Bogá/ tego ktory ná złośći ludzkie nie pámięta/ á wszytkim pokutuiącym/ wrotá swego miłośierdźia otwarza. Y prosiłá aby iuż ták dusze swoie temu oddáli/ ro ktoreg vwierzyli. Y wszyscy trzey teyże godźiny skonáli/ á święte dusze swoie/ iáko on Łotr ná krzyżu Páńskim/ ći dwá oddáli/ wespołek z swoią náuczyćielką/ ktora ie w mękách swoich vrodźiłá / mordercom swoim dobrze czyniąc. ná cześć niezwyćiężonemu Bogu y Pánu nászemu Jezusowi / ktoremu z Oycem y z Duchem ś. rowna cześć na wieki. Amen.

Drugi się okrutnik Máximinus náwroćił.

Obrok duchowny.

NApisał Kássyanus o iednym stárcu w Alexándryey / gdy go pogáństwo obskoczyło y szárpáło / łáiąc mu sprośnie / y pytáiąc go coby zá cudá czynił Bog iego Chrystus? Odpowiedźiał: Te ná ktore pátrzyćie / iż ią krzywdę od was táką niewinnie ćierpiąc/ o to sie nie gniewam/áni wam źle życzyć/ ále ráczey dobrze czynić chcę. y jeszcze iesli mi co gorszego vczynić chcećie y możećie / gotowym ná ćierpienie będę: á przedsie Bogá zá wásze dobro prośić y miłowáć was z sercá nie záńiecham. Oni to vsłyszawszy/ poszli precz od niego. Wielkie záprawdę cudo tákiey ćierpliwośći świętych/ ktore sie ná tey świętey Faustćie pokazáło. Więtsze mi sie zda niżli kiedy w ogniu zgorzeć nie mogłá/ gdy iey krzywdá ták wielka / w żądániu pomsty ná nie od Bogá/ nie spaliłá: iż y swym prześládownikom/ y krwie rozlewcom / ták dobrze vczyniłá/ modlitwą swoią świętą. W czym iż iey Bog poszczęśćił: rozumiey iż pátrzył ná gorącą miłość iey y vprzeymość ku bliźniemu / ktorey wodá tákiey krzywdy / zágáśić nie mogłá / iáko pismo mowi: Wielkie wody zágáśić miłośći/ y rzeki iey záláć nie mogą. Ták y Szczepan ś. Páwłá / swego morderce pozyskał. Dźielna rzecz iest y ważna przed Bogiem / miłość ku zbáwieniu ludzkiemu / z ktorego Pan Bog vwielbiony zostáie/ y cześć sie iego świętá wynośi. Cant:

XXIIX. Febru. Lutego.

Zywot S. Márynny / y oycá iey Eugeniusá / pisány od Metáphrástá. Zyć mogł około roku Páńskiego/ 480.

Położony dniá 8. v Suryuszá.

BYł ieden mąż w Bithyniey/ ná imię Eugenius: ten máiąc vczćiwą á bogoboyną żonę/ miał z nią corkę iedyną/ ná imię Márynę/ vmárłá mu prędko żoná: á oćiec pánienkę w boiáźni Bożey wychował. á gdy dorosłá/ rzekł iey oćiec: Namileysza corko/ wszytko moie dobro tobie dáie: ia myślić chcę o zbáwieniu duszy moiey/ á do klasztoru ná pokutę poydę. Gdy to od oycá pánienká oná vsłyszáłá/ rzekłá: Namilszy pánie oycze / sam śiebie zbáwić / á mnie zgubić chcesz? sobie niebo obierasz/ á mnie źiemię zostáwuiesz. pożysz też Pánu Bogu duszę moię/ wszák eś oćiec ćiáłá/ bądź też oycem y pásterzem duszy moiey: Pomni co Pan mowi w Ewángeliey: Pásterz dobry/ zdrowie swoie kłádźie zá owce swoie: á wszák kto czyię duszę P. Bogu pozyszcze/ pokryie grzechy swoie. A to mowiąc hoyne łzy wylewáłá płacząc. Gdy to vsłyszy oćiec/ wielce sie z rozumu iey y miłośći ku zbáwieniu swemu vweselił. Tedy iey rzecze: Miła corko/ coż mam czynić? bráć ćię z sobą nie mogę/ tyś iest płći żeńskiey / á ia do klasztoru miedzy mężczyznę poydę: tám być ty nie możesz/ gdźie ia będę: bo czárt vstáwicznie z dobrymi walczy/ mogłoby sie co ztáć złego. A oná rzecze oycu: Nie tákbych ia chćiáłá z tobą iść do klasztoru/ iáko ty mniemasz: álebych sie ogoliłá po męzku/ y vbráłá w száty tákie/ iżby o mnie nikt nie wiedźiał / iesłim białagłową. Słysząc to Eugenius co corká mowi/ ieszcze sie wiecey vráduie. Y ná tym przestawszy: wszytko dobro swoie/ y to co miał corce zostáwić/ iáko iedney dźiedźiczce/ śierotom/ wdowom/ y vbogim rozdał. Y ogoliwszy corkę swoię/ y w męzkie száty oblekszy ią/ názwał ią Márynus. y iuż opuszczáiąc świát á w drogę

idąc/ v-

...ſtoru ...ycem ...ſtapilá.

idąc/ vpominał ią pilnie: Pátrz corko/ abyś ſie dobrze záchowáłá: bo będzieß we ſrzodku ogniá: wieß iż nigdy do klaßtoru niewiáſty nie wchodzą/ záchowuyże ſie niepokaláną oblubienicą Pánu ſwoiemu: iż gdy to wypełnim coſmy Pánu Bogu obiecáli: odnieśiem dali Bog niebieſkie ono kroleſtwo. A poruczywßy ſie P. Bogu/ wſtąpił z oną corką ſwoią/ ábo młodzieńcem do klaßtoru. Pochwili obaczy ociec/ iż oná pánienká ieg corká/ bárzo ſie dobrze záchowuie w káżdey cnoćie/ á zwłaßczá w poſłußeńſtwie y pokorze/ y w vmártwieniu ćiáłá ſwego: chwalił Páná Bogá/ y zakonniki z ſtárßym ich bacżył z tego poćießone. A gdy iuż kilá lat przemießkáłá miedzy zakonniki/ á nic nie záraſtáłá/ áni głoſu mienilá: rozumieli niektorzy áby byłá rzezańcem. A drudzy mowili/ iż to ták z wielkich poſtow y niewczáſow głos zoſtrzał. bo áż trzećiego dniá iadá. Potym ociec iey w onym zakonie ſtátecznie trwáiąc w służbie Bożey/ vmárł.

Máryná cudy ſławioná.

A oná tym więcey w cnotách wielkich/ y w ćiáłá ſwoiego vmártwieniu/ y w poſłußeńſtwie á pokorze roſłá: ták iż też moc miáłá od P. Bogá ná czártty. Bo gdy opętáne wodzono do niey/ modlitwą á ręku ſwoich kłádźieniem/ leczyłá ie á dyabły wygániáłá. W klaßtorze onym było bráćiey czterdźieśći o ſob/ ludźi mądrośćią y wßeláką cnotą przybránych: á co mieśiąc czterey ich chodźiło po dochody klaßtorne/ do inego imienia/ ktore ten klaßtor miał opodal/ kilá dni drogi: opátruiąc też goſpodárſtwo ku żywnośći bráćiey. W pul drogi był gośćiniec/ w ktorym záwżdy bráćia ná noc odpoczywáli/ máiąc tám życzliwego ſobie goſpodarzá/ ktory ie ochotnie przyimował/ y oſobliwie opátrował. Swięta oná Máryná trwáiąc w onym niebieſkim żywoćie: oburzyłá ná ſie czártá zazdrośćiwego. ktory widząc iey święte dźiwne poſtępki w miłośći Bożey/ chćiał ią ſwym potwarſtwem do iákiey niećierpliwośći przywieść/ y ná ſławie ią zelżyć.

Doſkonáłość w poſłußeńſtwie

Jednego dniá ſtárßy klaßtoru onego przyzwał Máryny/ y rzecze: Widzę bráćie/ iż żywot twoy we wßytkim ieſt doſkonáły á zwłaßczá w poſłußeńſtwie: chćieyże iácháć do imienia/ á poſłuż klaßtorowi: bo bráćiey nie miło/ iż ná tę prácą nie iedźieß. A tym ſie więcey przyſłużyß P. Bogu. Bo y Pan náß nie wſtydźił ſie ſłużyć vczniom ſwoim. Tedy ſie oná porzući v nog iego/ mowiąc: Błogoſłáw mi oycze/ á ia wßytko vczynię/ co każeß. A wyßedł z drugimi trzemá bráty/ y byli ná noc w oney zwyczáyney goſpodźie.

Tráfiło ſie/ iż corkę goſpodárſką/ ktorą on iedyną miał/ żołnierz ieden w teyże goſpodźie nocuiąc/ ku ſwey woley námowił: y ták ią náuczył gdy ſię brzemię pokazało: áby Márynuſá onego pomowiłá. Za czáſem dowie ſie oćiec/ iż pánná w ſromoćie chodźi. záfráſowány/ pyta iey/ z kim to máß? Oná zgołá powie: Mnich on winien Márynus. Tedy z gniewem goſpodarz pobieżał do klaßtoru/ one ſwoię żáłość ſtárßemu opowiedźieć. A przyßedßy/ pocżął pierwey ná wßytkie mnichy nárzekáć: bodaybych was był nigdy nie znał: to mi zá moie dobrodźieyſtwá oddáiećie. Gdźie ieſt táki á táki? Aż gdy go ſtárßy ſpyta: co ſie ſtáło/ czemu ſie fráſuieß? Rzecze: Jedne corkę mam/ z ktoreyiem ſie poćiechy wßytkiey w moiey ſtárośći ſpodźiewał: pátrz co vczynił ten Márynus/ ktory ſie zowie Chrześćiáninem/ brzemię z niego nośi ná moię niewymowną żáłość. Zdumiał ſie bárzo ſtárßy onego klaßtoru/ y rzecze: A co mam czynić innego/ wyrzucę go z klaßtoru. y przyzowie Márynuſá/ y rzecze: Tákili to twoy żywot y zakonne życie? będąc w oney goſpodźie/ corkęś goſpodárſką zwiodł: Oćiec tu iey przychodźił/ y nas wßytkich o ćię ſámego zhánbił. ſobie potępienie/ á nam wielką niesławę vczynił.

Potwarz ná ś. Márynę.

Márynus to vſłyßawßy/ padł ná twarz ſwoię v nog iego/ y rzecze: Dla Bogá proßę/ odpuść mi grzeßnikowi oycze: zgrzeßyłem iáko człowiek. A rozgniewawßy ſie ſtárßy/ z klaßtorá go wyrzućił. On niechćiał przedſię odchodźić dáleko: ále leżał przed śienią ábo v wrot ták ná wietrze/ y ná źimnie przez długi czás. Gdy go kto ſpytał: Czemu to ćierpiß? káżdemu odpowiedźiał: iżem zgrzeßył/ przeto ieſtem wyrzucon.

Wyrzucony z klaßtorá Márynus.

A gdy czás porodzenia przyßedł corce onego goſpodarzá: powiłá ſynaczká/ ktorego oćiec dźiewki oney wźiąwßy nioſł do klaßtoru/ y porzućił przed Márynuſem/ ktoreg przed klaßtorem widźiał/ y odßedł. A Márynus wźiąwßy dźiećiątko płácząc mowił: Ach mnie nędznemu á grzeßnemu/ to złość moiá y grzech moy záſłużył: á więc y to dźiećiątko ma dla mnie vmrzeć? A chował ono dźiećię/ żebrząc ná nie mleká v páſtuchow: y nie tylo wſtydu wielkiego/ ále y wielkich niewczáſow vżył z dźiećiećiem onym. Po trzech lećiech/ bráćia onego klaßtoru wßyſcy/ pożáłowawßy ſie

Dźiećiątko chował Márynus.

nád onym Márynuſem / ſzli w kupie do ſtárſzego/proſząc go y mowiąc: wielebny oycze/doſyć ſie iuż Márynus vkarał/proſim cię przyiymi go názad do klasztoru: wſzák iuż wſzytkim iáwny grzech iego y pokutá iego. Stárſzy ſie wzbraniał: aż nakoniec gdy mu wſzyſcy rzekli te słowá: A iáko w modlitwie mowić możem do Bogá/ odpuść nam grzechy náſze / á brátu odpuścić niechcemy? oto iuż trzy látá ná wietrze y zimnie śiedźi przede wroty. tedy przyzwolił ſtárſzy mowiąc: Acżći w prawdźie prze ten grzech ſwoy godnym nie ieſt / áby tu miedzy nas wſzedł: wſzákże dla tey miłośći/ktorą ku niemu maćie/przyimę go. A wezwawſzy go/powiedźiał: Nie godźieneś/ bráćie/ ná twoie pierwſze mieyſce wſtąpić/ prze grzech ktoryś popełnił: ále ná przyczynę bráciey / przyimuię ćię / zá námnieyſzego do zakonu. A Márynus płácząc rzecze ſtárſzemu: A to mam ſobie zá rzecz wielką / oycze wielebny / iżeś mi dopuśćił wniść w dom ten / ábych wżdy godnym był ſłużyć świętym moim oycom.

Przyięty do klaſzto ru Márynus.

Tedy go ſtárſzy obrócił ná podleyſze domowe posługi. A on ochotnie wſzytko czynił / y ſłużył z boiáźnią y z nabożeńſtwem. A ono dźiecię zá nim biegało y wołáło: tátá/tátá/gdy czego potrzebowáło. Miał ku onym ſwoim ćiężkośćiam y to nie mnieyſzą/ iż oney dźiećiny pilnował / y ſtáráć ſię o iego wychowánie muśiał. Aż potym dorosło/dobrze w boiáźni Bożey wychowáne/y w miernośći: iż też potym y zakonnikiem w onymże klasztorze zostáło ono pácholę: pomnażáiąc ſie w pokorze y posłuſzeńſtwie/y w miłośći v wſzytkiey bráciey. Potym czás przyſzedł/ iż P. Bog doznawſzy Márynowey/ábo ráczey Máryny oney pánny wiáry y ćierpliwośći/ przyzwáć ią do śiebie do wiecznych przybytkow miał. A ſkonáłá bez wiádomośći wſzytkich. Bo gdy iey było przez kilą dni nie widáć/ áni v posług/áni v śpiewánia w kośćiele: pytał ſie ſtárſzy/ gdźie ieſt Márynus? iużem go trzy dni nie widźiał / wſzák on záwżdy do rzeczy zakonnych pierwſzy? Idźćie do celle iego podobno chorym ieſt. A náleźli go vmarłym / á pácholę ono nád nim płáczące. Powiedzą ſtárſzemu iż iuż dokonał żywotá. Zádźiwił ſie mowiąc: iáko ták milczkiem ſkonał: á iáką da liczbę nędznik z grzechow ſwoich Pánu Bogu?

Smierć ś. Máryny.

Gdy tedy przyſzli bráćia/ aby go złożyli y obmyli / obaczą iż płeć żeńſka. A krzyknęli przeleknieni: Pánie zmiłuy ſie. A wołáli długo z boiáźni. Aż ſtárſzy przybieży: co ſie dźieie? Powiedzą: Márynus brát náſz niewiáſtá ieſt ná płći. On gdy rzecz ták nieſpodźiáną obaczy / vpadł ná źiemię do nog oney świętey pánny wołáiąc: odpuść mi Pánie Jezu Chryſte iżem niewiádomie zgrzeſzył przećiw świętey oblubienicy twoiey. Tu mi vmrzeć/niepoydę ſtąd/ áż ten ſobie grzech przeiednam: błogosłáwiona dźiewico Boża odpuść mi/ á modl ſie zá grzech moy. Długo płácząc miał potym od P. Bogá poćiechę: ponieważ niewiádomie zgrzeſzył. Tedy posłał ſobie prędko po onego goſpodarzá: Gdy przyiáchał / powiedzą / iż Márynus brát náſz vmárł. Rzecze: Odpuść Boże grzech iego/ ktorym zelżył corkę moię. á ſtárſzy mu rzecze: Pokutuy bráćie y zemną pokutuy. Zgrzeſzyłeś przed Pánem Bogiem/y mnieś zwiodł iżem dla ćiebie zgrzeſzył. Márynus w ſzátach męzkich chodźił / ále ſam w rzeczy ſamey niewieśćiey płći był: podź á ſam doznay. Gdy obaczy/ wielce też płákał / ná tákie cudo pátrząc. A corkę iego czárt męczyć począł / iż dopiero prawdę znáć muśiáłá. A bieżąc do grobu świętey Máryny y grzech ſwoy wyznawáiąc/zleczoná byłá. Wſzyſcy tedy kłádąc ono ćiáło ná napierwſzym y ná vczćiwſzym mieyſcu chwalili P. Bogá cudá czyniącego/ z tey łáſki/ktorey vżyczył tey pánnie / iż iey dał ćierpliwość wielką y milczenie dla otrzymánia wiecznego dobrá. My też náśláduymy iey ſtátecznośći y ćierpliwośći/ ábyſmy náleźli miłośierdźie y łáſkę / tu y ná wieki/ od Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá/ ktorego ſławá y moc z Oycem y z Duchem świętym ná wieki wiekom. Amen.

Niewin- ność áż po śmier pokázał

Obrok duchowny.

PRzypátrz ſie / proſzę / iáko tá błogosłáwiona Máryná / mogąc wnętrze ſwoie niewinność pokázáć / zániechálá ſławy y krzywdy ſwey ták wielkiey: dopuſzczáiąc ták złego o ſobie rozumienia. Kłamſtwá ſie iednák wiárowáłá: bo nie mowi / iżem to vczynił: ále mowi / zgrzeſzyłem iáko człowiek / to ieſt / w innych grzechách moich. Rozumiey iáko ſie w tym kocháłá / iż v ludźi iáko grzeſznicá wzgárdzona byłá / chcąc Chryſtuſow obraz / ktory miedzy łotry policzony był / ná ſobie nośić: w czym też ieſt iedno Chrześćiáńſkie błogosłáwieńſtwo / o ktorym Pan mowi: Błogosłáwieniśćie gdy źle wam mowić ludźie / y prześládowáć was / y kłamſtwo ná was y wſzyſtko złe kłáść będą dla mnie. Kto w niewinnośći ćierpi / dla Chryſtuſá ćierpi / y kto go w noſzeniu potwarzy y wzgárdy v ludźi / náśláduie. Przetoż święći tákiego krzyżá nie rádźi z śiebie ſkłádáli / ále ſie ráczey z niego / iáko z iedney bárwy krolá ſwego chlubili / á teſkno ich było / gdy czego nie ćierpieli. Przetoż y przeczyſtſza mátká Boża / gdy ią mąż po-

Matth.

ślubiony Jozeph / źle o iey świętym brzemieniu rozumieiąc/ opuśćić chćiał: nie spráwowáłá się áni obmawiáłá: ále obiáwienie niewinności swey / ktore się potym zá iey ćierpliwośćią przez Anyołá stáło / Pánu Bogu swemu polecáłá. A my co rzeczem/ ktorzy się o słowko przykre/ choćiayże prawdziwe / gniewem zápalamy? á w potwarzy iáka niećierpliwość pokázuiemy cząstke tę nędzną y rozumienie o nas ludzkie ták miłuiemy/ iákoby ná tym zbáwienie należáło. A ono mowi pismo: nie kto ludziom / ále kto się Bogu podoba / ten chwálebny iest. Bogu á nie ludziom czyste swe serce chowaymy: á oney tylo sławy prágnimy/ ktorey ná dzień sądny słudzy Boży dostąpią / przed Bogiem y Anyoły iego: oney się tylo niesławy boymy/ gdy świát wszytek / złośći y grzechy násze natáiemnieysze widźieć będźie. O táki tám wstyd będźie y posromocenie niepokáiánego sercá. Jeśli tu iednego grzechu swego táiemnego powiedźieć się przed kápłanem wstydźisz / y idąc ná spowiedź drżysz: á coż w oney świátá y stworzenia wszytkiego wiádomośći będźie?

Męczeństwo ś. Nicephorá/ v Symeoná Metáphrástá/ niezgodney bráćiey ku vpomnieniu. Żył około roku Pańskiego 280. Lipom: Tom: 5. Surius Tom: 1.

Dla rostu przestępne°. Mart: R. 9. Februa.

Był w wielkiey Antyochiey ziemi Syriyskiey kápłan ieden / ná imię Sáprycyus. ten miał wielką przyiaźń z iednym człowiekiem świeckim ná imię Nicephorem: iż się iáko dwá właśni bráćia vprzeymie miłowáli. y byłá tá ich spolna miłość bárzo znáczna y v ludźi/ ktorzy pátrząc ná ich miłość spolną/mowili: iákoby ie iedná mátká vrodźiłá. Długo ták żyiąc z sobą / przyidźie czás / z pokusy onego ktory śieie niezgody miedzy bráćią / iż się powádzą/y miłość one z sobą ták zástárzáłą rozsypią. Y vrośćie miedzy nimi oná dyabelska nienawiść / iż y ná vlicy ieden drugiego miiał/ pátrzyć ná się nie mogąc. Po chwili/ przyidźie k sobie Nicephor: pozna iż oná nienawiść dyabelska iest: y pośle dobre przyiaćioły do Sáprycego/ przeprászáiącego: iż mu tego żal/ że go w czym kiedy rozgniewał/ prosząc áby go do stárey przyiáźni przypuśćił/ dla P. Bogá wszytkiego przeglądáiąc. A on kápłan niechćiał. Posłał drugi raz/ on ich y słucháć niechćiał. Y trzeći raz/ á przedsię ták sercá był zátwárdźiáłego/ nie pomniąc ná P. Bogá / ktory kazał odpuszczáć/ áby też nam odpuszczono było: á dáru do ołtarzá nieść bez poiednánia z brátem zákazał. Szedł nákoniec ony człowiek Nicephor sam osobą swoią do niego: y vpadł do nog iego / mowiąc: Dla sámego Bogá odpuść mi/ oycze miły. A on złego sercá/ bez miłośierdźia/ bez boiáźni Bożey / áni nań łáskáwie weyźrzeć chćiał: Będąc nie tylo Chrześćiáninem / ále y kápłanem: y poszedł bárzo posromocony Nicephor.

Twárde serce do odpuszczenia krzywdy.

Tym czásem w Antyochiey otworzy się prześládowánie ná Chrześćiány/ gdźie oni obádwá byli. Y poimano Sáprycego kápłaná/ y stáwiono przed sędźim. spytał go/ iáko ćię zową? Rzecze: zową mię Sáprycyus. Cos zacz? Rzecze: iestem Chrześćiáninem. Spyta sędźia: iesteś kleryk? Powie: iestem y kápłan. Rzecze: Cesarz kazał ofiáry bogom czynić Chrześćiánom: ktoby nie chćiał/ zmęczony źle zginie. Rzecze Sáprycyus: My Chrześćianie mamy krolá Bogá nászego Chrystusá: on sam iest Bog prawy/ stworzyćiel niebá y ziemie/ y wszytkiego: á bogowie Pogáńscy dyabli są: niech przepádną ze wszytkiey ziemie / bo pomoc nikomu nie mogą: á są dźiełá rąk ludzkich. Tedy go sędźia włożyć ná koło / y mocnie kręćić kazał. Gdy był srodze á nie ludzko męczony/ mowił: Nád ćiałem masz moc/ nie nád duszą / ktorą tylo Chrystus moy władnie/ ten ktory ią stworzył. Długo męczonym będąc/ gdy baczył sędźia iż się przymuśić nie da/ skazał go ná śmierć.

Męczeństwo Sáprycyusá bez miłośći bliźniego.

Gdy potępiony szedł ná śmierć/ zábieżał mu Nicephorus/ y vpadł do nog iego/ mowiąc: Chrystusow męczenniku/ odpuść mi iżem przećiw tobie zgrzeszył. A on słowá do niego rzec niechćiał: bo serce iego czárt był opętał. Jeszcze drugi raz dáley postąpiwszy zaydźie Nicephor/ y prośi: Chrystusow męczenniku/ dáruy mi to com ćię iáko człowiek rozgniewał: oto ćię Bog vczćił koroną męczeńską/ y wyznałeś Chrystusá/ á nie záprzałeś się ś. imienia iego przed wiele świadkami. A on ták był twárdym y nie vżytym ná miłośierdźie ku brátu/ y słowá do niego nie przemowił. Śmiali się oprawcy z Nicephorá/ mowiąc: Y ieszczesmy ták głupiego nie widźieli: Czemu od tego ktory ná śmierć idźie odpuszczenia prośisz? á coć po śmierći zászkodźić może? Wy niewiećie / rzecze Nicephor / czego ia od wyznawce Chrystusowego proszę. Gdy iuż przyszli ná mieśce gdźie miał być śćięt Sáprycyus / ieszcze záwoła Nicephor: Męczenniku Chrystusow odpuść mi. Wiesz iż pisano: odpuszczayćie á będźie wam odpuszczono/

Nieużyte serce fałszywego męczenniká.

ßczono/proście á dadzą wam. Był przedſię ták vporny y okrutny á ciężki człowiek/ iż ſię/ iáko krzemień natwárdßy/ ſerce iego vżyć nie dáło. Nie ſłuchał onego co rzeczono: Miłuy Páná Bogá z cáłego ſercá/ á bliźniego iáko ſam śiebie. Y onego: ieſli nie odpuśćićie/ nie odpußczą: iáko mierzyćie/ ták odmierzą.

Przetoż nielutośćiwy człowiek wypadł z łáſki Bożey/ w okrućieńſtwie ſwym á nieludzkośći. Bo gdy rzekł kát: przyklękni/ podáy ßyię pod miecz. Rzekł Sáprycyus: o co? Rzeką mu opráwcy: niechćiáłeś Bogom ofiáry czynić/ áni Ceſárzá ſłucháć/ dla ſwego Chryſtuſá. A on rzecze: nie śćináyćie mię/ vczynię wßytko co Ceſarz kazał/ y ofiárowáć Bogom będę. Ták go nienawiść ku brátu záślepiłá/ iż ſię zápárł Páná náßego/ iuż iuż do końcá y drogiey męczeńſkiey korony przychodząc. Gdy to ſłyßał Nicephor/ prośił Sáprycyuſá łzámi ſię zálewáiąc á mowiąc: Nie czyń tego bráćie miły/ nie przy ſię Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá: nie vſtáway á nie trać nágotowáney korony/ ná ktorąś iuż w męce robił. Oto iuż v drzwi Chryſtus ktoryć ſię vkaże/ á nagrodźi prace twoie/ y dáć lepßy żywot.

Bez miłośći ku bliźniemu ſtráćił koronę męczeńſką.

A on go ſłucháć niechćiał/ ále ſię do ogniá piekielnego pokwápił/ trácąc wieczną zápłátę/ ktorą iednym w ßyię vderzeniem mieć mogł: nienawiść go oná ku bliźniemu záślepiłá. Obaczywßy to Nicephor/ iż on w odſtępſtwie trwa/ záwołał głoſem wielkim: Jam ieſt Chrześćiánin/ wierzę w imię Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá/ ktorego ſię ten zápárł: mnie miáſto iego zetnićie. A opráwcy nie śmieiąc go bez roſkazánia ſtároſty tráćić: dźiwowáli ſię iż ſię ták w śmierć wdawał/ á wolnie mowił: Chrześćiánin ieſtem/ Bogom wáßym ofiáry czynić niechcę/ áni będę: y Ceſárzá w tym nie ſłucham/ y zá to vmrzeć chcę. Tedy wſkazáli do ſtároſty/ coby z obiemá czynić mieli. A on poſłał áby Sáprycego puśćili/ á Nicephorá śćięli. Y ták ſię ſtáło. wźiął zápłátę wiáry/ miłośći/ y pokory ſwoiey ś. ten męczennik Nicephor/ vczczony koroną męczeńſką: á ten drugi w nielutośćiwym ſercu ſwym/ ſłußnie od tey łáſki odpadł/ ktorą Pan Bog miłośnikom bráterſtwá y zgody obiecał: przez Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá/ ktoremu z Oycem y z Duchem świętym cześć ná wieki. Amen.

Obrok duchowny.

Tract: de ſimpl: prælat.

Zaona ofiárá/ y włáſney krwie rozlánie y męczeńſka śmierć zá Chryſtuſá/ bez miłośći ku bliźniemu pożyteczna nie ieſt. By był dobrze ten Sáprycyus y śmierć do końcá ná wyznániu podiął/ iáko mowi ś. Cyprian/ bez miłośći/ pożytkuby mu zbáwiennego nie przynioſłá/ wßákże ſię iáwnie pokazáło/ iż był nigdy korony męczeńſkiey ten niegodźien/ ktory krew zá Chryſtuſá wylewał/ á máłey dla niego krzywdy odpuśćić bliźniemu niechćiał. Znáć iż nie z miłośći ku Bogu: ále z prozney chwały/ iáko czynią heretycy/ Bogá w mękách onych wyznawał. Bo y czárt ma ſwoie męczenniki/ ktorzy dla pychy y vporu ſwego/ áby v ludźi zá ſtáteczne poczytáni byli/ śmierć podeymuią.

MIESIĄC MARZEC, MARTIVS.

I. Martij. *Marcá.*

Żywot pierwßych rodźicow náßych Adámá y Ewy/ y Hiſtorya o ſtworzeniu świátá.

Iz miesiącá tego/ ktory Márzec zowiem/ świát (iáko mieni wiele Doktorow) y z nim pierwßy oycowie náßy Adam y Ewá/ ſtworzony/ y ktemu tegoż miesiącá wćielony ieſt Syn Boży w żywot przenaświętßey Bogárodźice/ y ná krzyżu roſpięty o tymże czáśie zágubiony świát odkupił: położę tu żywot Adámá y Ewy/ z powieśćią o ſtworzeniu świátá/ zá czym ná ſwych mieyſcách y inne żywoty świętych w Bibliey opiſánych wyłożę. Bo z nich ieſt więtße niźli z innych zbudowánie/ przykłády y pobudki do dobrego/ táko z ſłow Duchá ś. áby y do Bibliey tych/ ktorzy nie rozumieią/ ábo ktorym beſpiecznie iey czytánie nie ieſt/ teſkno nie było. Bo nie wßytko zdrowe ieſt gołego á nierozumiánego piſmá czytánie. Ma wielką w ſobie trudność/ ma kośći ktoremi proſty vdáwić ſię/ y hárdy zábić ſię/ y głębokość w ktorey pyßny rozum vtopić ſię może. Co ná dźiśieyßych heretykách widźim/ iż z Bibliey źle zrozumiáney/ wßytkie ſwe błędy y bluźnierſtwá bráć chcą. Przeto Kośćioł Boży iáko mátká opátrzna y zdrowie dźieći ſwych obmyśláiąca/ nie káżdemu rádźi gołe piſmo święte czytáć. nie z ktorey zazdrośći áni z wątpienia o prawdźie náuki ſwey: ále z miłośći ku dźiećiom/ áby ſię twárdym chlebem/ bez iey łamánia y zezwánia nie podáwiły. Y w ſtárym zakonie/ piße Hieronym święty/ czytánia kśiąg Rodzáiow/ y pienia Sálomonowego/ y Prorokow/ nie káżdemu dopußczano. Y w nowym zakonie Chryſtus/ w oſobie onego Sámárytáná/ dwá one śrebrne ná potrzebę chorego/ ktoremi ſię dwá teſtámenty piſmá świętego/ ſtárego y nowego/ Hier: præfa: Ezech.

rozumieią/

Luc: 10.

rozumienia / nie choremu ſámemu / ále goſpodarzowi y lekárzowi iego / wrecę podał. Bo chory máiąc pieniądze / chućiby ſwey ſkázoney / do ßkodliwych napoiow y potraw / á nie zdrowiu dogadzał. Ták tedy tę hiſtoryą poczynam.

Nic było Pánu Bogu po tym ſtworzonym niebie / áni po Anyołach / áni po tym wßytkim co ieſt / y co ſię rußa / y co rośćie / y co żyie / y rozum ma ná niebie y ná ziemi. Bo on bez tego we trzech perſonach / Oćiec / Syn / y Duch ś. był przed wieki bez wßelkiego ſtworzenia ſam w ſobie ſławny / wielki / nic niepotrzebuiący. Ale dobroć iego / iż ieſt z nátury vżyczáiąca ſię: iáko iſtność Boſtwá ſwego ná Syná rodzeniem / y przez Syná ná Duchá ś. tchnienim / bez początku y przedwiecznie wylać wewnątrz raczył: ták też y zwierzchnie w rzeczách poczętych y ſtworzonych / vżyczliwym ſię być pokazał / ßczęśćia ſwego y doſkonálſtwá ſtworzeniu vdzielaiąc / aby nie bywßy / było / trwáło / rußało ſię / y żyło / á káżde cząſtkę iákąkolwiek y odrobinę ßczęśćia Boſkiego wedle nátury / potrzeby / y poięćia ſwe° miáło. żeby w ſtworzeniu ſtworzyćiel pokazał ſwoię niezmierną moc / niewybádáną mądrość / niewyczerpáną dobrotliwość. Przetoż zá mocą iego z nißczegoż / bez naczynia / bez máteryey / bez pomocy y roboty budowniczey ſtánął ten świát / dźiwne dźieło y pálac wßytkiego co ieſt / niebo y źiemiá. Ná niebie nie iedno niebo / ále wiele ich tám nam ießcze niewidomych / okrom tego ná ktore pátrzym / vczynił / więtßych / pięknieyßych / y ßerßych. Gdźie ſtworzył y oſádźił Anyoły y Duchy one / woyſká / mocy ſwey niezliczone / hufce ná dźiewięć chorow rozdźielone / vßykowány poczet chwały ſwoiey / y ſługi świátłośći ſwey. Ktore ſtworzywßy / dał im wolną wolą do ſłużby ſwey / niechcąc nic po nich poniewolneg° / ieſliby rozumieli iż to z ich dobrym / tworcy ſię ſwemu kłániáć / á iemu ſámemu ſłużyć / áby w tym darowánia wieczney chwały y dobrá nieodmiennego w niebieſkich roſkoßách / zá tákie wolnośći oney ſwey przy łáſce Bożey vżyćie / oczekiwáli.

Wiele niebow ſtworzył Pan Bog.

Pſal: 148.

Anyołom dał P. Bog wolną wolą.

Iſa: 14.

Tedy iedni Anyołowie / ktorym był głową Lucyfer / w pychę ſię vdáli / ná ſáme śiebie y dáry dáne pátrząc / á do tworce ſwego Bogá / od ktorego ie wźięli / onych nie obracáiąc / źle vżyli wolnośći ſwey / chćieli być Bogu rowni / pokory żadney iemu y pokłonu nie oddáiąc. Zá czym wźięli karánie ſwe / ſtrąceni do ćiemnośći piekielnych / w wieczney nędzy / chwałę wieczną vtráćiwßy / zoſtáli / y ták ná woley ſwey zátwárdźieli / iż ná wieki wiekom obroćić iey ku P. Bogu / y ieg° miłowáć nie mogą. A drudzy mędrßy / grzechowi ſię onemu y pokuśie ſprzećiwili / z nimi práwie walcząc / y przy pokorzeá powinnośći ſwey ku tworcy ſwemu zoſtáiąc. Zá co odnieśli wieczne ono y nieodmienne ßczęśćie y widzenie oblicza Bożego / y ták ſą ná woley y myśli ſwey vtwierdzeni / iż nigdy iuż zgrzeßyć áni vtráćić ßczęśćia ſwego nie mogą. Apoc: 12.

Potym chcąc Pan Bog inne tákże Anyelſkie / nieśmiertelne y rozumne ſtworzenie / to ieſt człowieká / ná vczeſtnictwo chwały ſwey / y ono ßczęśćie / z ktorego źli Anyołowie wypádli / vczynić: vmyślił duchá Anyelſkie° w ćiele ſtworzyć / áby duch przedźiwny á niewidomy do hárdośći / iáko oni pierwßy / tákiey przyczyny niemiał / á źiemią y ćiałem obćiążony / pokornym tworcy ſwemu zoſtawał. Y poſtáwił pierwey widomy ten świát dla człowieká / ktory miał być w ćiele widomy / tworząc to ćieleſne ſtworzenie dla nie° / aby ie miał ſobie ku doczeſne° mieſzkániu / poćießę / ochłodźie / ku potrzebie y ku vczćiwey zabáwie ſwoiey. Y poſtáwił to widome niebo / iáko ſklep wyſoki / y rośćiągnął ie iáko tablicę abo kśięgi / áby w nie przyßły człowiek pátrzył / á moc y piękność Bozką ná nich wyczytał / y do ták wyſokieg° á piękne° pálacu wzdychał. rośćiągnął ie iáko piękny kobierzec háftowány drogiemi kámieńmi y perłámi / tákiemi rozliczney świátłośći gwiazdámi / y promieńmi złotymi / áby weyźrzenie y wzrok ſwoy / przyßły dźierżawcá vweſelał: á tám myśl ſwoię wßytkę obracał. Dał y biegi rozmáite ná ſłońce y gwiazdy / vczynił dźień ná zabawy / á noc ná ludzkie odpoczynienie: roſkázuiąc ſłońcu / mieśiącowi / y gwiazdō inȳ / áby ku poſłudze przyßłe° páná ſwe° człowieká / biegáć nie omießkáły / á o drodze ſwey / y czáśiech wiedźiáły. Pſal: 103.

Poſtáwił y źiemię bez dná y fundámentow / ná ſámym ią ſłowie ſwym y roſkazániu záwieśiwßy / y ſpędźiwßy z niey wody / morze vczynił / á źiemię oſußył / roſkázuiąc gornym morſkim wodom / áby brzegow y grobel ſwych / z miękkiego y niſkieg° piaſku vſypánych / nie miáły / á tám gdźie kazał / łamały wełny ſwoie / y názad ſię wracáły. Y przybrał grubą źiemię / trawą y źioły / ná Iob 38. Pſal: 103.

vzytki y lekárſtwa ludzkie potrzebnemi/ kwiáty roſkoßnemi y wonnemi/rodzáynemi drzewy / wyſokimi gáymi / weſołymi dąbrowámi/pięknemi gorámi/kruſzcámi złotymi/srebrnemi/ y inemi/ wdźięcznemi pagorkámi/ßerokimi polmi/zielonemi łąkámi/ ſtrumyßczkámi y rzekámi málemi y wielkimi/wiecznie płynącemi. Nroſkazał ziołom/y drzewom/áby naśienie ná záchowánie y rodzay ſwoy wiecznie wypußczáły. Potỹ y wody okraśił y nápełnił/tworcá wßego / áby miáły ſwe obywátele : y náczynił w nich wielorybow y ryb/rodzáiow y ſmákow rozmáitych/y ku podźiwieniu wielkich y máłych. dał też ná morze rozne wiátry/ná iázdę y płynieniá ludzkie/ drogę im ná ſámych gwiazdách vkázuiąc: á ná wełnách y wzrußeniu / y pod obłoki podnoßeniu od wiátrow wod onych moc Boſką ſwoię ziáwiáiąc. Powietrze też ozdobił rozmáitemi ptaki / z pierzym pięknym/ z fárbámi/głoſy/ y śpiewánim roznym/ku ochłodźie ludzkiey:dáiąc im mięſá ſmáczne y dźiwnie roznemi ſmákámi/ ku potrzebie y żywnośći człowieká.

Nakoniec dniá ßoſtego ſtworzył z ziemię beſtye y nieme twarzy / y to co ſię iedno rußa náziemi/y náczynił zwierząt rozmáitych / domowych y leśnych / łáſkáwych y dźikich/káżdemu dar iáki w mieśie/w mocy/w roboćie/ w ſkorze/w biegu/dla człowieká zoſtáwuiąc. A iż temu co iedno ſtworzył ná źiemi/w wodźie/y powietrzu/dáć miał páná y głowę:vczynił ine pánu mießkánie iáko zamek nád miáſtem/y poſtáwił pálac oſobny/á pokoy ie°/to ieſt/on roſkoßny Ray:gdźie wßytko co ſtworzył/co ná roſkoßnieyßego/y nalepße° zebrał.Ziemię w nim vczynił wyſoką/piękną/z págorkámi y czterma rzékámi / y zioły ią / kwiáty wonnemi/ y pięknemi/tákże y drzewy rozſádzonemi/ z owocy przewybornemi oſádźił. Puśćił powietrze nigdy ſię niemieniące / iáſnośćią záwżdy ſłoneczną weſołe/ á iáko w vſtáwiczney wioſnie ćiepło dał bez vpalenia/y wiátry letne chłodzące/y wßytkie tám wßczepił y fundował roſkoßy.

Ray iáko zamek ná mieſzkánie człowieku vczyniony.

Nágotowawßy wßytko/ á iuż iáko członki y tułow poſtáwiwßy: dopiero temu wßytkiemu o głowie rádźił/mowiąc: dobre to wßytko y bárzo dobre:ále głowy y páná nie máß. N rzekł Oćiec do Syná y Duchá ś. Troycá błogoſłáwiona y ieden Bog : Vczyńmy człowieká/ná obraz y podobieńſtwo náße:zlećmy iemu pánowánie ná ryby morſkie/y ná ptáſtwo powietrzne/ y ná beſtye ziemſkie/y ná wßytko co ſię rußa naziemi. N ſtworzył P. Bog człowieká/ to ieſt parę ludzi/męża y niewiaſtę. Pierwey męża z ziemie/ potym niewiáſtę z kośći iego / czyniąc im ćiáło beſtyom nieco podobne : ale dußę vczynił im ná obraz y podobieńſtwo ſwoie : to ieſt/ dał im dußę nieśmiertelną/rozumną/ſobą władnącą/ y ſobie wolną / y do otrzymánia chwały wieczney ſpoſobną. bo w tym człowiek/ Boży obraz ná ſobie z przyrodzenia włożony ma/ iż nigdy vmrzeć nie może / á zna złe y dobre z nátury/wiedząc co przyſtoi á co nie przyſtoi. A iáko Bog wolna rzecz ieſt/ nic z muſu nie czyni:ták tę wolność z przyrodzenia/iáko obraz ſwoy/dał człowieku: áby ſpráwy ſwe wolne miał/ y nic nie czynił/iedno z obieránia y vpodobánia:nie ták iáko beſtye/ ktore z ſkłonnośći nátury/czynią to/do cze° ich wiedźie przyrodzenie/rády nierády. vczynił go iáko wielkim wolnỹ krolem/iáko y Anyoły z przodku/ áby znáiąc Bogá ſwegͦ/ z dobrey mu woley ſwey á nieponiewolnie ſłużył. y obiecuiąc mu wieczną chwałę y widzenie twarzy ſwey/ do tego ſpoſobnym go vczynił. Nákoniec ſpániáłość mu ſwego podobieńſtwá dał/ áby był iáko Bog ziemſki/ świátem y to co nád nim ieſt/ w wodźie y ná powietrzu/ y nád zwierzęty/y nád tỹ co żyie/władnący.

N ták ſtánął Jadam vczyniony w męſkich doroſłych lećiech / żadnego z oycá y mátki rodzáiu nie máiąc. A iż człowieká ſtworzył P. Bog z nátury towárzyſkim : rozumiał iż miał bez towárzyßá teſknić/ z ktorymby ßcześćia ſwegͦ ſpołeczność miał (bo w dobrym mieniu y ßcześćiu nawiętßym/ nie wytrwałby człowiek/ gdyby nie miał vczeſtniká dobrá ſwego) przepuśćił PanBog ſen ná Jádamá/y vczynił z kośći ie° niewiáſtę:ktorą/iż byłá z niego wźięta/ duchem prorockim poznał gdy ſię ocućił / mowiąc:to ieſt kość z kośći moich:zwána mężátką będźie / bo z mężá wźięta ieſt. O iáko ſię tám iuż oná pará ludźi Pánu Bogu ſwemu pokłoniłá/iż ie ſtworzyć ták raczył/ z wielkimi á niewymownemi dáry.

Troiakimi człowieka P. Bog przywileymi obdárzył:przyrodzonemi/dárowánemi/y docześnemi świeckimi. Przyrodzone / ktorych nigdy ſtráćić nie mogł / te ſą : Jż go ná obraz ſwoy y podobieńſtwo ſtworzył / dußę mu dáiąc/ iáko ſię rzekło / nieśmiertelną/ rozumną / wolnie ſobą władáiącą: y nád beſtyámi pánowánie. A dárowne y niebieſkie temu dáne ſą przywileie/ktore ſię in gratia & iuſtitia originali, to ieſt w łáſce y ſpráwiedliwośći pierworodney

rodney

[Ł]áſká y [p]ráwie-[d]liwość [p]ierworo-[d]na.

rodney zámykáią. Łáſká tá byłá/ iż wdzięczny Bogu y iemu miły iáko ſyn iáki był: y wysłużyć ſobie mogł łácno niebieſkie kroleſtwo/ do ktorego ſwego czáſu przenieśion być miał. A ſpráwiedliwość pierworodna tá byłá: iż w ſobie nie miał coby mu do pełnienia woley Bożey y porządku rozumnego przeſzkadzáło. to ieſt/ wola iego rozumowi ſię nie ſprzećiwiłá/ áni ćiáło rozumney woley/ żadney woyny nie czyniło do czego rozum drogę vkazał/ wnet bez trudnośći wola zezwoliłá: á co duſzá chćiáłá/ to ćiáło y iego namiętnośći/ bez wymowki y trudnoſci czyniło: á concupiſcentiey/ to ieſt nierządney żądzey y cieleſnoſći/ rozumowi ſię ſprzećiwiáiącey/ nie było. A ták w oney proſtoćie y práwośći/ czynili wolą Bożą/ ták łácno/ iáko gdy kto po wodźie płynie.

Ciáło miá[ło] dwá przywileie

Dla tegoż y ćiáło od złey żądzey wolne/ dwá miáło wielkie przywileie. Pierwſzy/ iż ná nim nic ſzpetnego y niewſtydliwego być nie mogło: bo we wſzytkim duchowi y rozumowi powolne było/ zápalenia żadnego y chćiwośći przećiw woley rozumney nie máiąc. y przetoż byli nádzy/ á nic ſię nie wſtydźili/ bo nic nieprzyſtoynego y przećiw woley rozumney żądáć ćiáło nie mogło. á iż grzech ieſt odſtąpienie od rozumney á duſzney woley/ á zá grzechem idźie wſtyd y ſromotá: gdźie grzechu nie było/ á ćiáło ſię z rozumem zgadzáło/ tám też y wſtyd być nie mogł. Drugi przywiley miáło ćiáło/ iż zá tą powolnośćią/ ktorą duſzy y rozumowi czyniło/ vmieráć nigdy nie mogło: ále duſzá oną práwośćią pierworodną obdárzoná/ ożywiáć ćiáło ná wieki mogłá: z włáſzczá przy drzewie żywotá/ w ráiu poſádzonego/ mieſzkáiąc. Dał mu też P. Bog y trzećie dáry docześne: to ieſt poćiechę w potomſtwie/ rodzenie niewiáſtom bez boleśći/ władzą nád wſzytkiemi źwierzęty/ żywnośći bez pracey/ y roſkoſz onę rayſką/ á vwiárowánie wſzytkich kłopotow.

[C]zemu ſię [n]ágośći [n]ie wſty-dzili.

Do ráiu wprowá-dzeni.

Tákiemi przywileymi y dáry opátrzywſzy przodki náſze: prowádźił ich P. Bog do pálacu/ dla nich oſobliwie zbudowánego: to ieſt do Ráiu/ ná zamek á krolewſkie mieſzkánie. A vkazał im one dla nich nágotowáne roſkoſzy rayſkie. Bo źiemiá tá/ ná ktorey ieſteſmy teraz/ iáko ſtáynia ábo iáka oborá dla bydłá tylo vczyniona byłá: á ludzkie mieſzkánie było/ gorne one pálace Rayſkie/ w ktore Pan rodźice náſze pierwſze wprowádźił. A oddawſzy im Ray á poſſeſſyą náznáczywſzy/ przed zamkiem kazał beſtyom y ptáſtwu wſzytkiemu ſtánąć: y wyſzedſzy z Ráiu/ oddał im ie ku poſłudze y niewoley: dáiąc iáki rozum y mądrość Jádámowi/ iż wiedźiał náturę wſzytkich/ y dał im przezwiſká według przyrodzenia káżdego. Nákoniec áby też ſámi o Pánu ſwym wiedźieli: okrom práwá ná ich ſercách nápiſanego: dał im tákie roſkazánie/ żeby ſię drzewá tego/ ktore potym zwano wiádomość dobrego y złego/ nie dotykáli/ áni z owocu iego pożywáli. y vczynił z nimi y potomki ich zmowę: záchowaćieli ſię przy woley moiey/ á to máłe roſkazánie ſpełnićie: wſzytkie te dáry ktoremim was opátrzył/ wleię ná potomſtwo wáſze ná wieki: á potym wezmę was do śiebie z ćiáłem y z duſzą/ ná niewidome one niebieſkie roſkoſzy/ y kroleſtwo/ od ktorego źli Anyołowie odpádli. A ieſli przeſtąpićie wolą moię/ wy y potomkowie wáſzy/ śmierćią záráżeni będźiećie/ y łáſkę y te dáry moie oddalę od was/ á kárać was wiecznym potępieniem/ iáko y złe ányoły/ będę. Náznáczył im y zabáwę dla proznowánia/ nie iáko robotę ábo prácę/ ále iáko ochłodę. Rozumiem iż podobno nie inną/ iedno áby wolą świętą iego czynili chwaląc go iáko źiemſcy Anyołowie/ we dnie y w nocy: á żeby ſtrzegli/ áby mieyſcá onego nie vtráćili: ponieważ ieſzcze vpáść mogli.

Ziemiá tá dla bydłá tylo byłá vczyniona

Práwo dáne przodkom náſzym, y zmowá z nimi Boſka.

Zabáwę dał P. Bog Iádámowi y Ewie.

Długoli ſię ták ſpráwowáli/ y w onym Ráiu byli/ ná to domyſłu ludzkiego nie ſtánie. Po długimli po krotkimli czáśie/ przyſzedł on przeklęty oćiec kłamſtwá/ y początek grzechu/ duſz rozboycá Lucyper/ ktory ſwego ſzczęśćia záchowáć niechcąc/ zazdrośćią y złośćią o ludzkie ſię pokuśił: áby Bogu wzgardę/ ludźiom piekło zjednał/ á ſobie towárzyſtwá w mękách przymnożył. nie mogł wytrwáć/ iż człowiek obłożony ćiáłem źiemſkim będąc/ lepiey ſię ſpráwowáł/ niżli on bez ćiáłá: zwieść go/ y od Bogá oddalić zdrádą ſwoią chćiał. Wźiąwſzy ná ſię oſobę wężową/ począł z niewiáſtą rozmáwiáć: Czemuż wam Bog roſkazał pośćić/ á nie ieść z káżdego drzewá/ to co ſtworzone ieſt ku pożywieniu: á coż to wáſze zá ſzczęśćie gdy ták ſmáczney y piękney rzeczy nie ſkoſztuiećie: wſzák to iedná męká pátrzyć/ á nie pożywáć. y ták złą pożądliwość przećiw woley Bożey miotáć ná nie począł. A niewiáſtá odpowie: wolnoć nam z inych pożywáć: ále z tego nie wolno. bo nam Bog zákazał/ y śmierćią zágroźił/ mowiąc: vmrzećie. O nieſzczęſna niewiáſto/ czemu ſię z tym nieprzyiaćielem

Szátáńſka zazdrość y rozmowá z niewiáſtą.

Pytáć ſię czemu co Bog roſka[zuie]

iacielem

zał, rzecz ieſt nie dobra.

iacielem w rzecz wdaieß? iakoś zaraz nie poznałá/ iż to twoy zdraycá/ ktory ćię śmie o to pytáć/ czemu Bog to abo owo roſkazał? aza iemu nie wolno roſkázáć co chce? áza ſię winien ſpráwowáć ſtworzeniu ſwemu Pan y ſtworzyćiel wßytkiego? nie trzebá pytáć / czemu co roſkazał / iedno pełnić to co roſkazał. dyabelſki to głos ieſt: gdy co Bog mowi/ pytáć ſię/ czemu to? A nie tylo ſię w tym nie obaczyłá: ále y w tym iż do towárzyßá ſtárßeg nie pobieżáłá/ rádząc ſię go o to/ ále ſię ſamá w táką chytrą rozmowę wdáłá. W pokuśie/ ktorey ſię kto ſtárßemu nie zwierzy / prędko w niey zginie.

Do ſtárßego nie bieżáłá Ewá áni ſię go rádziłá.

Gdy widział czárt iż mu ſię pierwßy ſtopień powiodł/ że nie vćiekłá záraz/ y do towárzyßá nie pobieżáłá / ſkłonił ſię do drugiego: y niewſtydliwą páßczeką mátáctwo Bogu y zazdrość zádał/ mowiąc: nie vmrzećie/ tákći to Bog wam wielkiego dobrá zayźrzy. byś wiedziałá iáką moc ma dziwną á niewidomą ten owoc / ſkoro go ſkoßtuiećie / wnetże ſię otworzą oczy wáße / y będźiećie iáko Bogowie / złe y dobre wiedzący. A vwierzyłá czártu oná niewiáſtá: zrániona pychą iádu dyabelſkiego: chćiałá wiele vmieć á Bogiem zoſtáć. O opłákána niewiáſto/ iáko tákim rzeczom niepodobnym wiárę dáieß? iáko ſtworzyćielá y dobrodźieiá ſwego zápominaß? czemu oczy ſwe ná piękność iablká / vßy ná ſłuchánie węża / ſerce ná wzgárdę Bogá twego obrácaß? A śmiáłá rękę śćiągnąć y vrwáć y ſkuśić iablká y owocu onego. A nie máiąc ná tym doſyć / ießcze zárážona iádem czártowſkim / y męża zárázilá namową ſwoią. Mąż towárzyßá iedynego miłuiący/ niechćiał żony záſmucáć/ zezwolił ná grzech iey/ y ſkuśił owocu z ręki iey/ y przeſtąpił práwo y roſkazánie ſtworzyćielá y dobrodźieiá ſwego/ y ſam śiebie y nas potomki ſwe zgubił. Tedy wnetże ziśćiło ſię zárázem słowo Boże y pogrożká iego ná nich. vmárli ná dußy/ trácąc łáſkę Bożą/ ktora ieſt dußá duße náßey. Bo iáko ćiáło bez duße mártwe: ták dußá bez Bogá y miłośći á łáſki iego/ vmárła ieſt: á nie żyie iedno ná potępienie y śmierć wieczną. Ciáłá też ich śmierć záraz zárażáć poczęłá/ gdy ſię nágiemi y nędznemi y kłopotom y boiáźniom/ ktore do śmierći prowádzą/ podległemi vczuli.

Vpadek y grzech rodzicow náßych.

Vmárli zaraz ná duſzy oycowie náßy po grzechu.

Dáry też one y przywileie / o ktorych ſię wyżßey mowiło/ niektore zgołá vtráćili/ á przyrodzone grzechem onym oſłábili y powátlili. Bo z dárownych y z łáſki dánych/ iáko on co ßedł do Hierychá z Ieruzálem/ obłupieni ſą/ á ná przyrodzonych poránieni y ná poły żywi zoſtáli. Dárowna byłá oná łáſká y ſynowſkie ſpoſobienie/ z ktorey byli iáko dźieći przed oycem vmiłowánemi y wdźięcznemi: iż cokolwiek poczęli/ to im ßło ná wyſługę żywotá wiecznego y niebá. y chodźili beſpiecznie przed Bogiem/ w onym miłym á bliſkim towárzyſtwie iego/ y beſpiecznośći duchowney. to iż ſtráćili/ tego znák był: iż ſię iuż przed Bogiem kryli/ á ná głos iego drżeli/ y vkázáć mu ſię nie śmieli. Zá tymże ßło iż wpádli w potępienie wieczne y niewolą dyabelſką/ ktorego posłuchali / y iego pychy y przeſtępſtwá vczeſtnicy będąc / męki też iego y potępienia towárzyßmi zoſtáli. Dárowna też byłá oná pirworodna ſpráwiedliwość y práwość / á porządek dußny z ćiáłem y żądzą ćieleſną/ y z wolą rozumną / iż w nas nie było żadney concupiſcenciey/ to ieſt złey á niepowolney rozumowi żądzey (záczym ßłá nieſkáźitelność y nieśmiertelność ćiáłá) co iż záraz ſtráćili/ á żądze rozumowi y dußy niepowolne w ćiáło wśiane iuż mieli: po tym było znáć iż ſię ćiáło ich y nieposłußna żądza zápaláć/ y ſprzećiwić rozumowi y woli ich poczęłá: ták iż ſámi śiebie wſtydźić ſię muśieli/ y bieżawßy miedzy drzewo/ z liśćia Figowego záſłony ſobie vpletli. A tu vmieráć ćiáło ich/ ktorego ſię wſtydźili/ y pſowáć ſię w nierządney chući/ á do ziemie y prochu lećieć poczęło. A vczuli ſpráwiedliwe karánie y rebellią ćiáłá poddánego ſwego. bo iáko oni Pánu ſwemu poſłußeńſtwo złamáli: ták też poddáne ich ćiáło / dußy y rozumney woley poſłußeńſtwo wypowiedźiáło. Dußá chce do dobrego/ á ćiáło y ćieleſność niechce: y zgołá do káżdey dobrey zbáwienney rzeczy / wielką trudność czyni. iż po ſtráconey tey pierworodney ſpráwiedliwośći dobrze czynić ludźiom/ ieſt iáko przećiw wodźie płynąć.

Co vtráci... li grzech...

V tráci... łáſkę.

Stráćili pierwo... dną ſp... wiedli... wość.

Niepo... ßeńſtw... karze ſie... niepoſłu... ßeńſtw...

Te tedy przywileie dárowne á niebieſkie zgołá odeßły y odpádły od nich. Ale one przyrodzone/ ktore idą zá wzorem twarzy Bożey/ ná nas zoſtáły/ lecz bárzo oſłábione: zoſtáłá nieśmiertelność duße / ále w niełáſce ná piekło y wieczną śmierć / ták iż imieniá żywotá nie godná. zoſtał rozum/ ále iuż ćiemnieyßy: zoſtáłá też y władza właſney woley / iż co chcemy czynić możem: ále ták ſłába y ſchorzáła / iż do dobrego bárzo leniwa y niepotężna / á do złego bárzo ſkłonna. á do wyſługi łáſki Bożey y

Przyrod... ne przy... leie poſł... bione.

ziednania

ziednánia oyczyzny oney niebieſkiey / nic/ bez oſobliwey łáſki y pomocy Boſkiey/nie może. Zoſtały też y ony świeckie/ále bárzo wątłe przywileie: ktore P. Bog ná pokutę náßę/o ktorey iuż vſłyßym/poſtábić raczył.

Sąd łáſká y Boſki z Adámem y Ewą.

Vtráciwßy tákie dáry Boſkie/y w potępienie y niewolą ßátáńſką wpadßy/ Jádam y Ewá ſmutna bárzo/w ſkrußonym ſercu w onym ſadźie y miedzy drzewy kryiąc ſię płákáli. Zátym przyßedł do nich Pan Bog do Ráiu / pozywáć ie ná miłośierny ſąd ſwoy/ná ktorym im mieyſce do pokuty y vznánia zoſtáwił. Y záwołał ná Jádámá P. Bog onym ſtráßliwym głoſem ſwoim: á gdźieś ieſt Jádámie? iużeś indźiey niżem ćię poſtáwił / wypadłeś z ßczęśćia/vtráćiłeś dáry tobie dáne. A Jádam ſię krył/ wynisć nie śmiał. ále kto ſię ſkryie przed tobą Pánie? y wyßedł záſtráßony y zbládły y ná poły żywy nędzny oćiec náß/ ſpußczone oczy á ſmutną twarz á ſerce ſtruchláłe máiący. y rzecze: zlękłem ſię głoſu twego Pánie/ y ſkryłem ſię/ żem też oto nági. A kto ćię obnáżył/rzecze Pan Bog/ iedno grzech twoy? poznałeś coś ieſt ſam z śiebie / gdyś moię łáſkę vtráćił: nie záchowałeś przykazánia mego/á śmiałeś ieść zákazány owoc. Y powiádáć począł Jádam iáko ſię rzecz sſtáłá: Niewiáſtá/ powiáda/ ktorąś mi dał zá towárzyßá/dáłá mi/y iadłem. poczęśći ſię wymawia/poczęśći ſię też wyznawa. źle ſię wymawia iż ná niewiáſtę ſkłada / ktorey ſam był głową: bo z niego wźiętá ieſt. on pierwey o woley Bożey wiedźiał: on ią o grzech y przeſtąpienie zakonu Bożego kárać miał / y nigdy zezwaláć ná złość onę nie miał. Ale ſię dał vwieść miękkim ſłowom iey/miłe° towárzyßá niechcąc gniewáć/áby przyiaźń z żoną nie wedle Bogá záchował. á ono przyiaćielá poty czćić trzebá/poki dobre ſumnienie y P. Bog dopuśći/żeby ſię pierwßa y drozßa przyiaźń z Panem Bogiem nierozſypowáłá. Wßák że Pan do pokuty ie przywieść chćiał onỹ pytánim / iż im grzech ich odpuśćić miał wolą. Przetoż czártá abo wężá nie pyta: czemuś to vczynił/iżeś zdrádźił niewiáſtę? ále go záraz przeklina. bo on ieſt początek grzechu / y iemu pokuty żadney nie zoſtáwił Pan Bog / iż bez ćiáłá / bez powodu/ bez przykłádu/bez pokuſy zgrzeßył. A Jádam y Ewá w ćiele y z powodu y z podußczenia á przykłádu dyabelſkiego / ktory iuż był ſam grzech ſpłodźił/vpadł. przetoż łáſkę nálaſł.

Jádámowi dano mieyſce do pokáiania a czártu nie dano.

Widząc tedy Pan Bog złość czártowſką / naprzod czártá abo wężá przeklął/ mowiąc: przeklętyś miedzy innemi zwierzęty y beſtyámi ziemſkimi / ná pierśiách chodźić y ziemię żrzeć będźieß. z tą niewiáſtą ktorąś zdrádźił / y z iey potomſtwem walczyć będźieß / ále oná zetrze głowę twoię/gdy vrodźi ſyná tákiego/ktory moc twoię wßyſtkę ſkrußy. Ták przekląwßy czártá / Ewy y Jádámá nie przeklął / ále łáſką przyßłego Meſſyaßá pokutę ich przyiął y nádźieię vtwierdźił/wieczne im potępienie y gniew ſwoy / dla przyßłey męki y zaſługi Chryſtuſá potomká ich/odpußczáiąc/á doczesne im karánie y pokutę ná ziemi náznaczáiąc. Bo niewiáſtá ktora miáłá bez boleśći rodźić/ y bez fráſunku dźiatki wychowáć/ y poddánośći mężkiey nie ćierpieć/to iuż tráći/y dáie iey P. Bog pokutę / boleſne y ćięßkie rodzenie / kłopoty wielkie około dźiatek/ domoſtwá / y poddańſtwo podmoc mężká kłádźie ná nię. ácz y przed grzechem ſtárßeńſtwo mąż nad żoną mieć miał/ ale tákie ktore żenie przykre nie miáło być/y owßem miłe y wdźięczne. Tákże y Jadamowi odiął one świeckie przywileie. co miał mieć żywność bez prace/przeklął ziemię iż mu dobrowolnie rodźić nic dobrego nie miáłá: iedno zá pracą/ áby chleba pożywał w poćie czołá ſwego. Dał im y niemocy y choroby rozmáite / á śmierć doczesną/áby ſię ich ćiało w proch obroćiło/ſkąd było wźięte.

Obietnicá o Meſſyaßuy Chryſtuśie.

Pokutę doczesną P. Bog dał przodkom naßym.

A iż ono mieyſce/na ktorym byli/roſkoßne było: wygnał z Ráiu ná powłoczenie y pielgrzymſtwo / y do ſtáynie tey / w ktorey tu z bydłem mießkamy / oblokßy ie w baránie kożußki/wypchnął/ y mowił: owo Jádam iáko ktory z nas sſtał ſię wiedząc y złe y dobre. iákoby rzekł: nędzni ludźie/ chćieliśćie być Bogámi / á czártáśćie poſłuchali / poznayćie teraz nędzę ſwoię/ złe ćierpiąc / gdyśćie dobrego wytrwáć nie mogli. Y zámknął Ray/á ſtrażą Anyelſką y mieczmi ogniſtymi wrotá iego oſádźił. Poſłußeńſtwo też beſtiy nápoły odięte człowiekowi ieſt/iż mu niepowolne/ ták iáko on Panu ſwemu/zoſtáło.

Ale iż wieczne° potępienia vść dármo/y zá pokutą ſwoią otrzymáć ſobie pierwßey łáſki/y mieśca w niebie/nie mogli: tę im dał nádźieię / iż ſię z ich krwie národźić miał mocny krol y ćichy báránek. Krol/áby ich z odchłániey y mocy czártowſkiey wyzwolił: á báránek / áby im krwią y ofiárą ſwoią łáſkę Boſką dał/niebo kupił y otwo-

Królá im mocnego y Báránká ćichego obiecał Pan Bog.

rzył/ y ony dárowne przywileie przywrócił. Bo gdy czártu pogroził iż głowę iego niewiáſtá ábo plemię niewieśćie zetrzeć miáło: o tym im Krolu y Meſſyaßu potußył. á gdy báránimi kożußkámi/ wyganiáiąc ie z Ráiu/ nágość ich pokrył: dał im nádźieię/ iż ich dußna nágość pokryta/ á ſukniá niewinnośći y ſpráwiedliwośći ſtrácona/ wroćić ſię im miáłá. W teyże nadźiei narod ludzki zoſtał: ktorą ſię ś. oycowie náßy w teynędzy świeckiey ćießyli: y ktora ſię iuż nam ßczęśliwie ziśćiłá/ przez náßegͦ nowego Jádámá Jezuſá Chryſtuſá/ y nową Ewę mátkę ieͦ przeczyſtą/ ktora tákie naśienie puśćiłá/ ktorym ſtárty ßátan duße oycow ś. w tey wierze y nádźiei vmieráiących/ z odchłáni puśćić muśiał. A my wychodźić z mocy iego/ byleſmy chćieli/ y vtráty wßytkie onych przywileiow y dárow niebieſkich/ przez też śmierć niewinną báránká náßego/ nágrodźić ſobie możem.

Płákánie y pokutá przodkow náßych.

Ták wygnáni z Ráiu miedzy niewolniki ſwoie ná pokutę/ mießkáć naprzod bliſko onego mieyſcá poczęli: vſtáwicznie ná nie ſię obracáiąc/ y oczy ſwe y ſerce tám podnoßąc/ płakáli/ żáłuiąc grzechu ſwegͦ/ ták ćießko: iż przez kiládźieśiąt lat ſłużyć małżeńſtwu w płaczu niechćieli. iedno ná modlitwie/ ná pośćie/ ná pracey trudźili ſię/ mowiąc: máłegoſmy poſtu wytrwáć niechćieli/ czyńmyż teraz wietßy: gębá nas vwiodłá/ pośćmyż. y przeſtawáli ná grubych potráwách y ziolách. A ćießąc ſię iż im ono mieyſce/ y obiecáne niebo przywrocone być miáło przez báránká Meſſyaßá: ofiárowáli P. Bogu báránki y bydło ine y zboża/ obietnice P. Bogu przypomináiąc.

Ofiárá náßych przodkow.

Potym gdy ſię nierychło do rozmnożenia dźiatek vdáli/ mieli pierwßego ſyná Kaimá/ á drugiego Ablá/ y wiele ſynow y corek inych/ ktore ſię nie miánuią. y náuczyli ich ſłużby y boiáźni Bożey/ wßytko im oznáymuiąc/ czym byli/ co ſtráćili/ y czego ſię nádźiewáli. A vczyli ich ofiáry/ wiádomość Boſką w nie ßczepiąc. Ale iż ich nie w Ráiu/ áni przed grzechem vrodźili/ iákie ſámi mieli/ tákie im przyrodzenie dáli. to ieſt ſkáżone y iádem złey żądzey záráżone y do złeͦ ſkłonne. dobrze czynić iuż było ćießko dźiatkom ich/ á cnotá y boiaźń Bożą przychodźiłá im z potem czołá ich/ á do świátá y rzeczy ſwieckich ſámo przyrodzenie lećiáło. przetoż im boiaźń Bożą przekłádáli/ áby ſię złeͦ ſtrzegli/ á pomocy Bożey przez ofiárę/ to ieſt/ przez obiecánego Krolá y Meſſyaßá ßukáli. A iż ſię ieden lepiey grzechowi y pokuśie y ſkáżonemu przyrodzeniu/ y podußczeniu czártowſkiemu/ á niżli drugi ſprzećiwiał: y lepiey ſłużył Bogu Abel/ y ofiáry lepßym ſercem czynił: tedy P. Bog nań pierwey/ to ieſt/ ná ſerce iego weyźrzawßy/ weyźrzał też ná ofiárę iego/ y dał znáć iáwnie/ iż mu ſię ofiáry Ablowe podobáły/ á Kaimowe nie podobáły.

Pierwßy rodźicy złą ſkáżoną náturę dźiećiom podáli.

Czym sł[...] náturę l[...] czyć ve[...] li.

Ofiárá [...] blowáy [...] Káimo[...]

Tedy Kaimá czárt zazdrośćią zápalił/ iż mu oney łáſki Bożey zayźrząc/ nienawidźieć go począł. dał mieyſce czártu/ y złey ſwey chući poſłuchał/ áni ſię iey ſprzećiwił/ nienawidząc w ſercu brátá ſwegͦ. A iż ſię mogł oney pokuśie ſprzećiwić: á żeby był człowiek ná przodku nie rzekł: po ſkáżoney náturze ktorą z oycá mam/ nie mogę ſię grzechowi odiąć/ áni dobrze czynić: vpominał go ſam P. Bog/ mowiąc: nie czyń tego á nie zayźrzy brátu ſwemu. czyń też ty iáko Abel/ ſprzećiwiay ſię ták grzechowi á czyń dobrze: też odemnie łáſkę mieć będźieß. oto grzech we wroćiech twoich: możeß ſię mu odiąć/ á pánem ſam być nád ſobą/ y nád tą złą wolą twoią. Lecz Kaim nievſłuchał P. Bogá y vpominánia iego z ſerdeczney zátwárdźiáłośći/ y z właſney władzey y woley ſercá ſwegͦ/ zdrádliwie brátá ná pole wyzwawßy/ zábił/ y rozlał krew niewinną/ y pomázał źiemię: y vkazał ſmutnym rodźicom/ co to ćieleſna śmierć. Bo nie wiedźieli ießcze/ áż ná ſynaczku ſwym miłym/ co to śmierć poználi. O w iáki kłopot y płácz y fráſunek vpádli. O iáko przyßli nád nim płákáć y z coreczkámi ſwemi. á niewiedząc co czynić/ ießcze podobno mieli nádźieię iż ożywie (bo ießcze nie wiedźieli co śmierć vmie) gdy go miłe śioſtry długo chowáły/ rzekł oćiec: nie chowayćie go dáley/ wrzuććie w źiemię/ ná nim pierwey niżli ná mnie grzech moy Pan Bog ſkarał/ y wykonał pogrożkę ſwoię/ mowiąc do mnie: procheś ieſt y w proch ſię obroćić maß. toż też ná nas czáſu ſwegͦ przyidźie/ iż ſię w źiemię obroćić muśim.

Pan Bo[...] Kaimo[...] wolnoś[...] woleyie[...] przypom[...] na.

Zábił K[...] im brá[...]

Napier[...] ße wid[...] nie vm[...] kego iá[...] im záło[...] czyniło.

Tedy dopiero wſpomnieli grzechu ſwego iádowitość/ y ná co też y ſámi przyść mieli: y tym hoynieyße łzy wylewáli/ y vgáśić ſię płakániem y łykániem nie mogli/ ſerce do P. Bogá podnoßąc/ áby ich pokutę/ y nędze one/ y troſki przyiąć/ y dußom ich miłośćiw być raczył: á dał im tym rychley onegͦ Krolá y báránká ktorego obiecał/ y ktoregͦ ſię ofiárą vpomináli. Dał im potym P. Bog innego ſyná miáſto Ablá/ ktorego Sethem názwáli/ z ktorego idźie Chryſtus JEzus Zbáwićiel náß wedle

ćiáłá/

ciáłá/y oycowie święci. Miał inych wiele synow y dziewek / z ktorych się świát y ludzki rodzay rozmnożył / y żyiąc Jádam lat 930. vmárł. A my ktorzysmy z niego tę náturę skáżoną wźięli/ iuż ná iey zepsowánie nie nárzekaymy / á z dobrych się/ zbáwiennych / y pokutnych vczynkow nie wymawiaymy. Bo iuż náturá nászá w Chrystusie náprawiona iest / stárta iest głowá onego wężá/wźięlismy wyzwolenie y odkupienie y łáskę z wysług Messyászowych w Sákrámenćiech ieg° przez wiárę weń: náśláduymy pokuty Jádámowey/ niewinności Ablowey/ofiárą się czystego báránká vspráwiedliwiaymy / y iego ná się cnoty obłoczmy / strzegąc się Kaimowey zazdrości / nienawiśći / zdrády y rospáczy: robmy w poćie czołá nászeg°/cnot Chrześćiáńskich nábywáiąc / do oney się oyczyzny nászey / z ktorey wygnáni iestesmy/przez Chrystusá Páná y Bogá nászeg° wracaymy. Gdźie krolu ie Bog w Troycy iedyny ze wszytkimi Swiętymi ná wieki wiekom. Amen.

Męczeństwo S. Theodorá Hetmáná / położone v Metáphrástá / ále iest pisáne od Augurá iego pisárzá / ktory sam był żywym świádkiem. Żył około roku Páńskiego/ 311. Surius Tom: 1.

II. Martij. Márcá. Mart: R. 7. Februa.

LIcynius źięć wielkiego Konstántyná Cesárzá/ wschodnym Páństwom po onym okrutnym Maxyminie/ sam ieszcze okrutnieyszy roskázował: y wiárę świętą Chrześćiáńską wywroćić á zburzyć prozno chćiał. y wielkie ná sługi Boże wzruszył prześládowánie. A iż tákich wiele zábiiáć się/gubić y męczyć dopuśćiło / z wszytkich stanow y lat / że się o spustoszenie miast y źiemie bali oni okrutnicy: postánowił sobie nie wszytki Chrześćiány/ ále tylo przednieysze gubić. Miedzy inymi był bárzo sławny Rotmistrz y Hetman w woysku Rzymskim / ná imię Theodorus/ vrodźiwy wielce y mężny y bogáty á domu zacne°/náuczony y wymowny/á náde wszytko dobry bárzo Chrześćiánin y bogoboyny sługá Boży. Ten máło przedtym swoię wielką wiárę y męstwo pokazał/ nád okrutnym smokiem/ ktory był w iego się oyczyznie Euchaićie okazał w skáłách: ták wielki/iż gdy się ruszył/źiemiá pod nim drżáłá / á kámienie się kruszyło. Gdy wychodźił ná drogi/kogo iedno potkał/pożerał/bydło y ludźie. O tym gdy się dowiedźiał ten mocny mąż á sługá Chrystusow/ iáchał ná wyzwolenie oyczyzny swoiey/ nie swemu męstwu/ále Chrystusowey śile/y wierze swey w Páná swego dufáiąc: y ná to mieysce przyszedł / gdźie smok on wychodźił/koniá swego z sobą máiąc.

Prośili go ludźie ini áby z onego mieyscá vćiekał: á on się w modlitwie poruczał P. Bogu/ mowiąc: Pánie Jezu Chryste/ daymi moc nád tą bestyą/ktora iest ludzką zgubą: tyś vstá lwom w iámie Dányelowey záwiązał/wspomoż mię godźiny tey. A do koniá się swego obroćiwszy / rzecze: Bog moy y bestyámi władnie/ nie boy się koniu moy / á pomoż mi do zwyćięstwá/ mocą teg° ktory ćię stworzył. A koń vszy nástáwiwszy/ czekał rychłoli wynidźie smok. ktorego wyzywáć ś. Theodor pocżął mowiąc: w imię Jezusá Chrystusá Páná nászeg° wynidź sam. Gdy się ruszáć smok pocżął/á źiemiá drżáłá: Theodor ś. przeżegnawszy się ná koń wśiedźie. y gdy ná oko smoká vyźrzy / koniá zewrze / á koń ná smoká wskoczył wszytkimi nogámi/ y przyćisnął go do źiemie. A tym czásem głowę mu śćiął Theodor/ y podźiękował Pánu Bogu.

Smoká wielkiego iáko ś. Theodorus zábił.

Ná ten cud wiele ludźi Pogáńskich Chrzest ś. wźięli/ w tego Bogá wierząc/ ktory tákie zwyćięstwo dał Theodorowi. To słysząc Licynius/z Nikomedyey posłał do niego niemáły pocżet żołnierzow áż do Herákliey / blisko morzá czarnego / gdźie ná ten czás ś. Theodor przemieszkiwał: áby go vczćiwie do niego przywiedli. A powiedźieli mu iż Cesarz prágnie widźieć osobę twoię. S. Theodor poznał chytrość Licyniusá / iż go o wiárę Chrześćiáńską strácić chćiał: y słowy cudnymi ony posłáńce odpráwuiąc/kilá dni ich przy sobie zátrzymał: nákoniec cześć ich odesłał do Licyniusá z tym: áby sam Cesarz nie lenił się przyiácháć/ nábrawszy bogow swoich z sobą / żebych przy iego obecnośći/ ná onym sam mieyscu ofiárę im czynił. Rzecz się to zdáłá Cesárzowi nieprzystoyna tám iácháć: ále gdy mu powiedźieli / o zacnośći y wielkich cnotách y męstwie te° Theodorá/ mieniąc iż iesli on bogi vczći / wiele innych Chrześćian zá sobą od Chrystusá odwiedźie: iáchał do Herákliey / máiąc z sobą przez osm tyśiecy ludźi.

Tey nocy po ktorey názáiutrz wiácháć

Widzenie y obiáwienie korony męczeńſkiey.

miał w miaſto/ widział ś. Theodorus przez ſen/ iż był gdzieś ná wyſokim domie / á ogniſte nań ſtrzały leciáły/ á głos z niebá do niego: nie boy ſię Theodorze/ iam z tobą. Skoro ſię ocknął/ ták to wykłádał/ iż miał męczeńſtwo dla Chryſtuſá podiąć: y był temu bárzo rad: y modlił ſię Pánu Bogu z płáczem/ mowiąc: Bądźże zemną Pánie w tey woynie/ ná ktorey będę dla ciebie. A ſkoro mu powiedzą/ iż iuż Licynius bliſko miáſtá: vmywßy oczy/ obłokł ſię w koßtowne ßáty/ wśiadł ná koniá Dárdáńſkiego/ ze wßech naylepßego/ záiáchał y potkał Ceſárzá y pozdrowił. Ceſarz go z wielką ochotą przyiął y cáłował/ y ták witał: vrodá twoiá ſámá cię krolem czyni/ po mnie być Ceſárzem godzieneś.

Potym gdy Ceſarz záśiadł mieyſce ſwoie/ mowiąc wiele/ rzekł nákoniec do Theodorá: proßę ćię vczći bogi moie dniá dziśieyßego/ ofiárę im czyniąc. A on rzekł: każ bogi ſwe przednieyße do mey komory znośić/ iż ie okádzę y domá ie vczczę: á potym do ciebie ie przynioſßy przy tobie ofiárę im vczynię. Był temu rad Ceſarz/ przyniesiono ie do Theodorá. A on zámknąwßy ſię z nimi/ wßytkie pokołátał/ porozbiiał/ y ono złoto y śrebro z ktoreg̃ byli vczynieni/ vbogim porozdawał. Po dwu dniu vpomina ſię Ceſarz obietnice: pokaż/ powiáda/ chuć twoię ku bogom/ żeby ſię z ciebie drudzy budowáli. Y wyrwie ſię ieden ie° dworzánin Máxencyus y rzecze: Wczorám widział náßey wielkiey boginiey Dyány rękę v iednego żebraká: wierzże mi Ceſárzu iż ćię ten Theodor oßukał. A Theodor rzecze: Jáko Chryſtus Bog moy ieſt/ ták to prawdá co mowi Máxencyus: iákoż wam pomoc dáć mogą/ á ſámi ſię z moich ręku wybáwić nie mogli? Tedy práwie zdumiały zoſtánie Ceſarz/ y twarz od gniewu mieniąc/ rzecze: Przy ták wiele ludźi śmiał ſię z Ceſárzá náśmiać/ y żarty ze mnie ſtroić? Co mam czynić z tym złym człowiekiem/ dla ktoregom tu przyiáchał/ czcząc go w tym/ á on mnie ták nie vczcił? A Theodorus ś. rzecze: Gniewaß ſię y ßemrzeß Ceſárzu/ ále ia rycze: ty z Bogiem walczyß/ á ia o Bogá mowię: ty go bluźniß/ á ia go chwalę: ty vmárłym ſłużyß/ á ia żywego Bogá mam: tyś ieſt wąglik z Thrácyey/ á iam ieſt Rzymſkim Kśiążęćiem: tyś Licynius/ to ieſt/ wieiádło/ á ia Theodorus/ to ieſt/ dar Boży: Nie gniewáy ſię Ceſárzu/ bo ſam ſwoię mękę pokázuieß/ á oſłowi y mułowi podobny ieſteś.

Theodorus pokołátał bogi pogáńſkie.

Męzna odpowiedź.

Tedy Licynius bárzo zápalony/ porwáć ś. Thedorá/ y zwlokwßy go/ żyłámi wołowymi bić/ y ßeść ſet plag ná grzbiecie/ á pięć ſet ná brzuchu zádáć mu kazał. Y potym go bez vżalenia bić ołowniemi báſáłyki/ y kremu kopytámi żeláznymi tárgáć/ y bláchámi roſpalonemi rány iego palić/ y ſkorupámi ſpiekłą krew oćieráć kazał. To nád nim czyniwßy/ ná pięć go dni głodem ták bez żadnego opátrzenia do więźienia ſchowano. Po piąći dni ná krzyż go przybito/ y przybili mu ręce y nogi/ y mieyſcá táiemne przebodli: A nád to/ do ták przykowánego/ w oczy mu ſtrzeláć kazáli/ á drudzy członki ie° poprzecz rzezáli. A ia piſarz iego Augarus ná tom pátrzył/ á widząc ćięßkie męki iego/ y wzdychánia/ płákałem v nog iego: á on mi pomału rzecze: Piſárzu/ czyń ſwoy vrząd/ piß co widźiß/ y to zeßćie moie. Potym wołał mowiąc: Pánie obiecałeś mi rzekąc: będę z tobą: czemużeś mię teraz opuśćił? Widźiß miły Pánie/ źwierz y beſtye leśne poraniły mię/ dla ciebie: wyſtrzeláli źrzenice oczu moich/ ćiáło roſpuśćili ogniem/ żeby wybito/ śiná twarz/ y kośći wyſußone ná tym krzyżu: Pomni iż dla ciebie ná tym drzewie záwiſłem/ przez ogień żeláza y gwoźdźie przeßedłem: Proßę weźmi duchá mego/ á czyń z nim co raczyß: boć ia iuż vmieram. Zátym mowę zámknął/ á ćiáło iego wßyſtko iáko rzeßoto ſkłote y zdrápáne było. wßyſcy rozumieli/ iż vmárł/ y ták go odeßli ná krzyżu.

Wielka męká.

Modlitwá ś. Theodorá.

A w pierwße ſny w nocy/ ſtąpił Anyoł Boży y ziął go z drzewá/ y z gwoźdźi/ y vczynił go zdrowego/ y cáłeg̊ ná wßytkim/ ták iáko pierwey. Y vzdrowiwßy rzecze: Bądź dobrey myśli á vmacniay ſię w mądrośći y łáſce Bożey: oto Pan z tobą/ á czemużeś mowił/ opuśćił mię/ y odßedł ode mnie? Y widząc ſię bárzo zdrowe°/ dziękował P. Bogu ſwemu/ y z weſelim chwałę iemu śpiewał: wychwaláć ćię y podwyżßáć/ krolu moy y Boże moy/ y wielbić imię twoie będę/ ná wieki y ná wiek wiekom.

Vzdrowiony od Anyolá.

Licynius okrutny/ niżli dźień przyßedł/ ćiáło Theodorá przynieść do śiebie kazał: y poſłał dwu dźieśiątnikow/ Antyochá y Pátrycyuſá/ chcąc ie w morze w ſkrzyni ołowiáney wrzućić dla Chrześcian. Przyidą/ krzyż vyźrzą/ á ná nim nic nie nayda. Y rzecze Antyochus: toćby práwie po Gálileyſku/ ktorzy mowią/ iż Chryſtus vkrzyżowány zmartwychwſtał: áboć y te° dźiś wſkrześił? A idąc dáley vyźrzą go śiedzą-

cego

cego zdrowego/ y ſpiewáiącego chwałę Pánu Bogu/ y wnetże záwoła Pátrycius: Wielki Bog Chrześciáńſki/ á nie máß inego nádeń. Y obá bliżey przyſtąpiwßy/ rzeką: Prośimy przyimi nas w towárzyſtwo od tey godziny/ y my Chrześciánie iuż ieſteſmy. Y vwierzyli z nimi ośmdźieśiąt innych żołnierzow. Dowie ſię Licinius/ y poſle trzy ſtá żołnierzow innych/ áby one nowowierzące pobili. Gdy do nich przyßli á obaczyli zdrowego Theodorá/ á on ie náucza/ y one też trzy ſtá vwierzyli. Y potym bez liczby ſię ludźi náßło/ y krzyknęli wßyſcy: Jeden Bog Chrześciáńſki/ á inego nie máß. Y wołáli: á co to zá opráwcá Licynius? vderzmy náń kámieńmi: mamy Krolá y Bogá Chryſtuſá/ ktorego Theodorus opowiáda.

Wiele żołnierzow do Chryſtuſá przyſtáło.

Tedy pocznie być wielkie zámießánie. Y ieden z ſtrony Licyniuſá Leánder/ chćiał mieczem ś. Theodorá przebić: á Proconſul, to ieſt pierwßy pan po Ceſárzu/ obronił go/ y Leándrá zábił. á iego záś drugi Merpás zábił. Tedy ś. Theodor wołáiąc nánie/ ledwie ich vſpokoił/ mowiąc: bráćia námilßy/ Chryſtus náß vkrzyżowan ieſt/ mśćić ſię zákazał/ á ćierpliwość nam ſwoię zálećił. Ták bez liczby ludźi vwierzyło w Jezuſá Chryſtuſá: A Theodorus cudá wielkie czynił/ iednym dotykániem ręki ſwey leczył niemocy y dyabły wyganiał. Powiedzą Licyniuſowi/ iż iuż lud wßytek przez tego Theodorá w Bogá vwierzył. A on przedśię iáko iádowity pies poſłał opráwce/ áby głowę Theodorowę śćiąwßy przynieśli. Wßytek go lud bronić chćiał/ ale ś. Theodor długą rzecz do nich vczynił/ oznáymuiąc im powołánie Chrześciáńſkie/ do ćierpliwośći. A żeby Licyniuſowi zá złe nie mieli/ ponieważ ieſt ſługá oycá ſwego dyabłá: á mnie/ powiáda/ do korony v Bogá náznáczoney kwápić ſię przez śmierć táką y Páná mego náśládowáć potrzebá. Y vczyniwßy modlitwę/ á ſwoie miłe towárzyße/ y owce w Bogu pozyſkáne pożegnawßy/ y piſárzowi ſwemu o ćiele ſwym gdźie miáło leżeć polećiwßy/ ßyię ſwoię pod miecz śćiągnął. Y ták dokonał/ kroluiąc z náßym P. Jezuſem Chryſtuſem/ ktorego ieſt páńſtwo ná wieki. Amen.

Odeymowáć ſię Chrześćiánie tyránnom niechćieli, y cżćić ie kazáli.

Obrok duchowny.

Nie dźiwuymy ſię iż ten żołnierz ták oſtro mowi. Zołnierz ieſt/ á żołd Chryſtuſow zácżął/ vmrzeć chce záń/ o świát y pány niedba/ chćiáło mu ſię nie ládá męczeńſtwá/ y był pewien wytrwánia z onego obiáwienia: oſtro chćiał ćierpieć: przeto oſtro mowił o Bogá ſwego/ nie z pychy/ ále z dufnośći y z męſtwá w Bogu ſwym. Nápiſano też: odpowiáday głupiemu wedle głupſtwá iego.

2. Nigdy Chrześciánie y męczennicy ná vrząd ſię tárgáć niechćieli/ áni ſię náń buntowáć rádźili/ choć ſię onym złym/ niewiernym/ y nieſpráwiedliwym vrzędnikom drugdy mocą odiąć y ſprzećiwić mogli: cżćili moc Bożą w nagorßych vrzędnikách/ wedle Apoſtołá. Aż gdy Pan Bog dał vrzędniki/ pány y Ceſárze Chrześciáńſkie/ dopiero ná obronę wiáry ś. miecżá pánowie vżywáć poczęli/ z porządnych vrzędow ſwoich im ná to też od Bogá dánych/ iáko czynili Máchábeyſkie one Kśiążętá/ y inni.

Żywot S. Ceáddá Biſkupá z Brytániey/ wypiſány od W. Bedy w hiſtoryey Kośćielney Angielſkiey/ lib: 3. cap: 28. & lib: 4. cap: 3. Zył około roku Páńſkiego/ 664.

III. Martij. Márcá. Mart: R. 2. Martij.

Za pánowánia krolá Wulfferá w Brytániey/ wźięty był ná Biſkupſtwo kápłan Ceáddá: ácz ießcze nie był według praw kośćielnych porządnie poświęcony: wßákże pilnie ſię bárzo wźiął zá pracą około rozśiewánia wiáry świętey y rozmnożenia prawdy/ y niepokaláney czyſtośći kośćielney: w pokorze y wſtrzymawáłośći/ náuki y czytánia piſmá ś. pilnował: po wśiách y miáſteczkách opowiádáiąc Ewángelią chodźił pießo/ obyczáiem świętych Apoſtołow/ iázdy żadney y wozow nie vżywáiąc. Gdy tedy Theodorus poſłány był od Papieżá Witáliáná z Rzymu/ ná doyzrzenie Brytániey: ſtánowił y poświęcał Biſkupy/ y to co nálazł nieporządnego/ ábo niedoſkonałego/ náprawował: przygánił temu ś. Ceaddowi/ iż nie miał porządnego poświęcenia Biſkupiego. Ná to mu pokornie odpowiedźiał: ieśli po mnie baczyß/ iżbych Biſkupi vrząd nieporządnie przyiął: oto go z chućią z śiebie ſkłádam: bom ſię też nigdy godnym być náń nie czuł. z poſłußeńſtwá m tylo gdy mi kazano/ choćiażem o ſwey niegodnośći wiedźiał/ náń zezwolił. A Theodorus ſłyßąc pokorną odpowiedź iego/ rzekł: Biſkupſtwá ſkłádáć z śiebie nie máß: ále ode mnie po Kátholicku znowu poświęcon być máß.

Pießo z Ewángelią chodźił.

Biſkupſtwo złożyć chćiał

Potym rychło Wulfferus krol prośił Theodorá/ áby mu Biſkupá do páńſtwá iego poſłał/ Ceáddá ś. miánuiąc/ y on

bárzo żądáiąc. Nie bronił go Theodorus: lecz mu roskazał áby ná dálekie drogi iázdy vżywał/ á zdrowia bez potrzeby nie psował. A gdy Ceáddá/ dla oney świętey prácey y wysługi v Bogá/ niechćiał iedno pieszo chodźić: sam go swoią ręką ná koniá wsadzał/ á do tego przymuszał/ wiedząc iż był człowiekiem świętym. Gdy tedy Biskupstwo Mercyońskiego y Lindyfárskiego powiátu przyiął/ wedle przykłádow oycow świętych stárych/ w doskonáłym żywoćie vrząd on spráwował. Dárował mu też krol źiemię ná zbudowánie klasztoru/ przy ktorym sobie mieszkánie blisko kośćiołá vczynił/ w ktorym z kilką/ to iest z śiedmią bráciey/ ná modlitwę sie y czytánie zamykał/ gdy iuż prácą Biskupią y kazánie odpráwił. Okrom wielkich cnot y doskonáłośći iego/ w czystośći/ w pokorze/ w modlitwie/ w vbostwie dobrowolnym/ w náuce: ták głęboko wszczepioną miał w sercu boiaźń Bożą: y ták ná swoy koniec ostátni we wszytkich spráwách swoich pámiętał: iż gdy wiátr iáki wielki powstał/ wnetże czytánia y iney zabáwy zániechawszy/ modlił sie zá ludzki narod/ áby mu Pan Bog miłośćiwym był. A iesli ieszcze on wiátr trwał/ ábo więtszy y srozszy wstawał/ zamknąwszy kśięgi padł ná źiemię/ y pilnieyszą modłę czynił. A iesli było łyskánie y gromy/ bieżał do kośćiołá/ y ták długo tám ná modlitwie był/ áż Pan Bog iásnosć powietrza przywroćił. Gdy go pytáli czemuby ták czynił? Odpowiedźiał: izaliśćie nie czytáli? Pan Bog z niebá grom puśćił/ y nawyższy dał głos swoy/ wystrzelił strzały swoie y rosproszył ie/ pioruny rozmnożył y zástrászył ie. Burzy Pan Bog powietrze/ przepuszcza wiátry/ piorunámi strzela/ y z niebá biie: áby ludźie ku swey boiáźni pobudźił/ y przyszły sąd im przypominał/ á ich pychę skroćił: przywodząc im ná myśl/ on strászliwy dźień/ ktorego w obłocech z wielką mocą y máiestatem bárzo strászliwy przyidźie sądźić żywych y martwych. Przeto trzebá sie ná iego vpominánie oglądáć/ á z boiáźnią sie y z miłośćią/ ná te gromy iego ozywáć/ iż gdy rękę ná karánie wyćiąga/ choćiaż záraz nie karze/ ábyśmy miłośierdźia vżywáli/ á skruszywszy twárdość sercá nászego/ y grzechow przestáiąc/ ná srogą kaźń iego nie zárabiáli. Ták ich náuczał/ y do tego swym przykłádem przywodźił.

Zámykánie się ná modlitwę y náukę.

Modlitwá czásu wiátrow ábo burse, łyskáwice, y gromow.

Psal: 17.

Pułtrzećiá látá wielce sławnie kośćioł spráwuiąc/ z Boskiego zrządzenia czás przyszedł/ o ktorym mowi pismo: iest czás miotáć kámienie/ á iest ie też czás zbieráć. Bo przyszło záráźliwe powietrze od Bogá/ ktore śmierćią ćielesną/ żywe kośćielne kámienie z źiemie/ ná niebieskie budowánie przenośiło. Wiele owiec przed sobą do Páná Bogá postáwszy/ y im vsłużywszy/ iego też czás przyszedł áby z tego świátá do Páná sie pokwápił. A tráfiło sie dniá iednego/ gdy ini bráćia w kośćiele byli/ sam z iednym brátem/ ná imię Owinem/ w onym mieszkániu zostáł. Ten Owinus wielkiey był cnoty człowiek/ y szczerym sercem świát y wszytkę iego sławę/ dla wieczney odpłáty opuszczáiąc/ godnym sie sstał táiemnic y ziáwienia Bożego: y słuszną sobie wiárę swey powieśći v káżdego iednáć może. Był pierwey v krolowey Edyldrydy/ pierwszym sługą y spráwcą domu iey. A gdy zá gorącośćią wiáry swey świát opuszczáć miał/ nie leniwie w tym sobie począł: ále wszytkim porzućiwszy/ y ze wszytkiego sie obnáżywszy/ w prostey sukni/ z śiekierą w ręku do klasztorá tego Biskupá Ceáddá przyszedł: dáiąc znáć/ iż nie ná proznowánie/ iáko niektorzy: ále ná robotę y prácą do klasztoru wstępował. Bo im był do rozczytánia pismá świętego niesposobnieyszy: tym był w roboćie ręczney pilnieyszy. á gdy ini bráćia w zámknieniu czytáli/ on ná podworzu roboty domowe odpráwował.

Eccle: 3.

Owinus Láik w klasztorze, kiey był v Bi...

Ten tedy (iákom był począł powiádáć) gdy ini bráćia do kośćiołá poszli/ á Biskup sam ná czytániu ábo ná modlitwie zostáł: vsłyszał (ták iáko potym powiedźiał) dźiwnie słodkie śpiewánie ráduiących sie/ á z niebá ná źiemię sstępuiących. ktore śpiewánie pierwey z dáleká słyszał/ á potym baczył iż bliżey do niego przychodźi: áż ná kápliczce/ w ktorey był Biskup/ stánie/ y tám wnidźie oná muzyká. On zdumiewał sie y myślił/ coby to było/ y obaczy/ iákoby po pułgodźiniu/ iż sie záśie ono wesołe śpiewánie/ z pokryćia kápliczki oney/ tąż drogą w niebo wrácáło/ z niewymowną słodkośćią y wdźięcznośćią weselá y śpiewánia. A bárzo sie dźiwuiąc y pilnie rozważáiąc/ coby to było: vsłyszy iż Ceáddá otworzywszy okno/ kołáce wedle zwyczáiu/ dáiąc znáć/ áby kto do niego przyszedł. Wszedł prędko do niego on Owinus. y rzecze mu Biskup/ áby wszytkich śiedmi bráćiey záwołał prędko z kośćiołá/ á sam też przy nich był. Skoro przyszli/ vpominał ich/ áby miłość spolną miedzy sobą/ y

Muzyká niebieska...

Vpominánie y testáment.

ku wszy-

ku wſzytkim niewiernym záchowáli: zakonne vſtáwy/ ktorych ſie od niego náuczyli/ y to/ co ná nim widzieli/ ábo co w żywociech y w náukách oycow świętych czytáli/ áby to z pilnośćią y bez przeſtánku pełnili. Y powiedźiał im o bliſkiey śmierći ſwoiey/ mowiąc: Gość on namilſzy/ ktory bráćią náſze zwykł náwiedzáć/ dziś też do mnie przyſzedł/ y z tego mię świátá wzywáć raczył. Wroććieſz ſie/ práwi/ do kośćiołá/ y ine bráćia vpomnićie/ áby zeſzćie moie Pánu polecáli/ á ſwego też/ ktorego godźiny niewiedzą/ w modlitwách/ poſtách/ y dobrych vczynkách oczekawáli.

Śmierć mu od Aniołow opowiedźiána.

Tedy bráćia oni wźiąwſzy iego błogoſłáwieńſtwo/ ſmutni do kośćiołá poſzli. A on co śpiewánie niebieſkie ſłyſzał/ wroćił ſie/ y padſzy przed Biſkupem/ pytał go: coby to byłá zá muzyká/ ktorąm (powiáda) ſłyſzał/ z niebá ná twoie mieſzkánie przychodząca/ y záś ſie názad wrácáiąca? Odpowie ś. Ceádda: ieſliś śpiewánie ſłyſzał/ á woyſkás niebieſkie widźiał: roſkázuięć w imię Páńſkie/ ábyś tego nikomu przed mo- ią śmierćią nie powiádał. Otożći práwdę oznáymuię/ iż to byli Anyołowie Boży/ ktorzy mię do niebieſkiey zapłáty/ ktorąm ia záwżdy miłował/ y oney prágnął/ wzywáli: y po śiedmi dni wroćić ſie y przyść po mię obiecáli. Y ták ſie ſtáło: bo tegoż dnia záchorzał/ y wźiąwſzy ná obronę vżywánie Ciáłá y Krwie Páńſkiey/ śiodmego dnia z więźienia ćieleſnego duſzá iego święta wybáwioná/ y od Anyołow prowádzoná/ ná wieczne weſele poſzłá. A nie dźiwna iż z weſelem śmierć y dźień Páńſki oglądał/ ktorego záwżdy w żywoćie tym troſkliwie oczekiwał. Ná to mieyſce gdźie pogrzebion/ ieden ſie ſzalony od rozumu zábłąkał/ á tám przenocował: á názaiutrz bárzo dobrze zdrowym wyſzedł. Z grobu iego/ dźiura ná to vczyniona/ lud ktory tám dla nabożeńſtwá idźie/ proch bierze: á gdy go w wodę kłádą/ á niemocni ludźie y bydło onę wodę piią: od chorob rozmáitych wybáwieni bywáią: ná cześć Bogu Oycu/ Synowi/ y Duchu ś. ktorym rowna moc y chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Wzywánie do niebieſkiey rádośći od Anyołow.

Obrok duchowny.

Swięty był obyczay przodkow náſzych Chrześćian ſtárych/ ktore ieſzcze y ſam pomnię/ iż gdy grzmienie było/ á poſtrách ná powietrzu/ dzwonámi Plebanowie ludźi do modlitwy wzywáli: káżdy w domu goſpodarz/ ábo goſpodyni przed obrázem/ ktory ná śćienie záwżdy mieli/ zezwał wſzytkie domowniki ſwe do modlitwy: zápalał świecę/ ktorą Gromnicą od tego zwáli: kádzenie źioł przeżegnánych czynił: do boiáźni Bożey czeladkę ſwoię/ y dźiatki przyprawuiąc/ á ták mowiąc: widźićie miłe dźiatki/ miła czeladko/ iáko Pan Bog ná niebie ſtráſzliwy/ á złego zábić gromem y poſtrzelić może/ ták y z mocą przyidźie ná on ſąd ogromny. Czyńćieſz dobrze/ á złego ſie ſtrzeżćie/ ábyśćie w karánie okrutne Boſkie nie wpádli. Y ták ſie pełniło ná tych zacnych goſpodarzách ono: Podźćie ſám dźiateczki/ boiáźni Bożey náuczę was. Dźiś wſzytko dobre ginie/ á ná boiáźń ſie Bożą ludźie nie oglądáią. Oycowie y goſpodarze ſámi w tym oźiebli y leniwi/ á tákoż domownicy ich dobremi y bogoboynemi ſtáć ſie mogą? Wznowmy dla Páná Bogá ſtáre święte obyczáie: á nie daymy rzeczy ták zbáwiennych y pożytecznych heretykom z śiebie wyśmiać.

Pſal: 33.

2. Przykłádem tego Owiná/ ći/ ktorzy w proſtoćie ná robotę ręczną/ y poſługę kápłáńſką/ do zakonu idą: nie przeto podleyſzemi ſą v Páná Bogá. Bo ták wiele ſobie/ iáko y inni co ołtarzowi ſłużą/ á náuki pilnuią/ wyſłużyć mogą. Co pod figurą Dawid wyráźił: gdy oni co bitwę zwiedli y wygráli/ tym ktorzy przy tłomokách zoſtáli: rowney częśći z korzyśći y łupow dáć niechćieli: vczynił Dawid ſkáźń táką/ áby oboi rowny dźiał mieli. Tákże y ten co káże/ ſpowiedźi ſłucha/ náucza/ z tym co dla niego ieść czyni/ po vlicách żebrząc biega/ y tłomokom ćiáłá iego ſłuży/ ábo inne domowe poſługi odpráwuie/ rowny dźiał v P. Bogá ma. Acz to wedle wielkośći miłośći ku Pánu Bogu idźie. Y owſzem gdźie kto z nagoręcſzey miłośći poſługi domowe z Marthą czyni/ więtſzą ſobie zapłátę v Páná Bogá iedna/ niżli ten co nie z ták wielkiey miłośći ku Pánu Bogu/ náuką ſie y kazániem/ bawi.

1. Reg: 13.

Zywot S. Auſtreberty Pánny klaſztorá Pauliáceńſkiego/ piſány od człowieká zacnego/ tegoż wieku żyiącego.

Zyłá około roku Páńſkiego/ 638. Surius Tom: 1.

IIII. Martij. Márca. Mart: R. 10. Februa.

Auſtrebertá w domu zacnym z oycá Bádefrydá Groffá/ y mátki Frámehildy (ktora byłá rodzáiu Krolow Niemieckich/ bogoboynych y wielkich iałmużnikow) vrodzona: z młodośći świátem y iego roſkoſzámi márnemi gárdźić/ á Duchá ś. nápełnioná/ P. Bogá y ſłużby iego prágnąć poczęłá: więcey o klaſztorze/ niżli o vbiorách ábo świeckich á młodośći poſpolitych zabáwách myśląc. Máiąc lat dźieśięć/ pátrząc ná twarz ſwoię w wodźie/ vyźrzáłá ná głowie ſwey záſłonę zakonną/ ábo velum. ktore widzenie ták ſie iey sercá chwyćiło/ iż od tego czáſu/ wſzytkie myśl ſwoie do żywotá czyſtego y ſłużby

Widzenie záſłony pánieńſkiey w wodźie.

Bożey obrácáłá. Chćieli ią rodźicy zá mąż
dáć/ále oną inemu mężowi przyſtáiąc/ſer=
cem zupełnym/z płaczem prośiłá P. Bogá/
áby iey to ziśćił / co iey był iáko przez ćień
w oney wodźie vkazał. Słyßáłá podobno
Iacob: 1. abo czytáłá piſmo ono: kto tylo słowá Bo=
żego ſłucha/á nie czyni/podobny ieſt temu/
ktory ná twarz ſwoię w źwierćiedle pá=
trzy: vyźrzał ią/ále wnet iáká ieſt/ odßed=
ßy zápomniał. Niechćiáłá tá zápomnieć
tego/ co oglądáiąc ſię widźiáłá: ále wnet
ſkutkiem wypełnić vprzeymie prágnęłá.
Już rodźicy zmowili ią zá mąż/y vpomin=
ki zmowne z obu ſtron pobráne / y dźień
weſela małżeńſkieg° náznáczony był: á oná
w wielkiey trwodze zoſtáłá/ſmucąc ſię/ á
Vćiekłá do Biſkupá gdy ią zá mąż chćiano dáć. niewiedząc co ineg° czynić/táiemnie Bogu
ſię poruczywßy vßłá / brátá máluczkiego
rodzonę° z ſobą wziąwßy/y bieżáłá do ſwe
go Biſkupá Tárnańſkiego Audomárá. A
iż przez moſt ieden v rzéki Rwáncyey prze=
być miáłá: gdy ná to mieyſce przyßłá/vy=
źrzy á ono rzéká wezbráłá/ á wodá wyżßá
moſtu/ przechodu wßytkim iádącym nie
Wodá czyſtośći służy dopuśći. Pánná Boża pomniąc z czym
ßłá y w czyiey obronie/ przeżegnawßy ſię/
ßłá w wodę / y inym zá ſobą iść kazáłá. y
ták wielkim cudem mocy Bożey práwie
po wodźie chodząc z innemi ktorzy zá nią
ßli / przebywßy rzékę / do onego Biſkupá
przyßłá. A przezeń Pánu Bogu oddána y
poświęcona ieſt/y ono velum ábo záſłonę
zakonną ná wieczną czyſtość ſwoię/ktore=
go prágnęłá/ z weſelem odnioſłá. Biſkup
potym łácno iey rodźice bogoboyne prze=
iednał. do ktorych potym pánienká przy=
ßłá / y z wielką poćiechą ich do kláßtoru/
Porcus nazwánego/oddána ieſt.

Tám cnotom doſkonáłym przyuczáiąc
ſię/ á co dźień więtßy w nich poſtępek bio=
rąc: pokorę á poſłußeńſtwo zá fundáment
Posłußeńſtwo á pokorá, fundáment cnot świętych. duchownemu budowániu kłádłá. Miáłá
ſię ze wßytkich náliżßą/y grzeßnieyßą: ká=
żdey śieſtrze służyć / káżdey ſię vkorzyć v=
miáłá. Kazano iey czáſu iednego / wedle
zwyczáiu zakonnego/chleb piec/gdy koley
ná nię przyßłá: máłą tylo dźieweczkę przy
ſobie ku pomocy miáłá/ktora iey byłá wy=
chowáncą / y to dźiś ießcze o niey powiá=
da. Piekąc tedy chleb/gdy iuż piec wygo=
rzał y węgle ſię wygárnęły: gdy oſtátek
iuż wyczyśćić było trzebá/á chleb kłáść: trá
Ten to piſał co tego wieku żył. fiło ſię / iż ſię pomiotło zápaliło y wßytko
zgorzało: á oná rękomá kláſnąwßy/weſt=
chnęłá/mowiąc: Ach mię co czynić/ chleb
ſię ſkáźi. y prędko drzwi záwárwßy áby nikt
nie widźiał w piec wlazłá ſámá y ſwoimi
go rękawámi wyczyśćiłá. A włos iey ieden
nie vgorzał / y ná ſukni ogniá nic znáć nie
było. y ták chleb ſpiekłá y posługę powin=
ną vczyniłá. Co gdy z proſtoty przed ie=
dnym duchownym powiedźiáłá: obaczył
cud on w niey człowiek báczny / y wielką
iey świątobliwość/ktorey przed nią táiąc
nieiáko fukáć począł: nie czyń tego / po=
wiádá / drugi raz / corko / ábyś od czártá
ſkußona nie byłá.

Potym tego kláßtoru zá ſtárßą obrána
byłá / długo ßczęśliwie pánienki w nim
ſpráwuiąc/ y one P. Bogu przykłádem y
náuką ſwoią pozyſkuiąc/do inego kláßto=
ru z roſkazánia ſtárßych ſwoich zá ſtárßą
przenieśiona byłá/z tákiey przyczyny. Je=
den zacny y możny człowiek Amelbertus
nieiáki corkę ſwoię/ Aureą imieniem/ Pá= *Oćiec corki*
nu Bogu ná czyſty żywot oddáiąc/ná ſwỹ *ßtor*
gruncie w Pauliaku kláßtor pánieńſki zbu *dował*
dował dla corki ſwey/y nádał. Do tego ś. *nádał.*
Auſtrebertá od ſtárßych ſwoich przyzwá=
ná ieſt/áby on nowy kláßtor/náuką y przy
kłády ſwemi y zwyczáymi zakonnemi v=
fundowáłá. Co oná z wielką chęćią czyni=
łá. Lecz z podußczenia czártowſkiego/inne
zakonne pánny/ ktorym ſię ſrogá być zdá=
łá: bárzo ią źle do onego Amelbertá fun=
datorá odnioſły/y nieſpráwiedliwie obżá=
łowáły: A on iáko człowiek gniewliwy á
nieludzki / przyzwawßy á ſpráwy iey nie
wyſłuchawßy / fukáć ná nię y grozić iey
ták bárzo pocznie/iż ſię do mieczá ná nię
potárgnie. A oná rozumieiąc iż czás mę=
czeńſtwá iey/do ktore° záwżdy ochotną by=
łá: ziąwßy ſubtelne á święte głowy ſwey
pokryćie/ y ná ßyię ſpuśćiwßy/nie niewie=
śćim ſercem męſtwo ſwe w rzecách Bo=
ſkich pokázuiąc/ßyię ku śćięćiu náſtáwiłá. *Szyię ... śmierć ... ſtáwiłá*
Lecz Amelbertus iáko wryty ſtánął: dźi=
wuiąc ſię tákiey mężności/ iákiey w wielu
mężách nie doznał. A zlęknąwßy ſię/miecz
porzućił. By ſię byłá tá zá onych okrutni=
kow/y wylewcow krwie Chrześćiáńſkiey
vrodźiłá: rozumiey iákoby byłá ná męczeń=
ſtwo zá Chryſtuſá bieżáłá: ktorey y ogień/
iáko onym dźiatkom w piecu Bábiloń=
ſkim/ſtráßny nie był.

Spráwowáłá on kláßtor z wielką miło=
śćią ku śioſtrom/w czyſtym ſercu/w pro=
ſtoćie vmyſłu/ w ćierpliwośći y znoßeniu
człowieczych w śioſtrách ſwoich nieudol=
nośći / y w wielkim przykłádźie wßytkiey
Bogomyślnośći y żywotá świętego. Czy=
tánim / cáłey nocy modlitwámi/ poſty / y

pokornemi

pokornemi posługámi/ zabawiáła życie swoie/ y w to inne wpráwowáłá. w doległościách ćierpliwa/ y w pokusách dziwnie Bogu vfáiąca byłá. Pośćie trzykroć tylo/ okrom Niedźiele/ w tydźień iádłá. Nikt z nią gádáć nie mogł/ żeby z iey rozmowy zmiękczony nie odszedł ku lepszemu. Siestrze iedney bol wielki przypadł/ iż iey twarz spuchnęłá/ ták iż iednego oká widáć nie było. á oná skoro sie twarzy iey ręką swoią dotkłá/ wnetże bol przestał/ á vzdrowiona byłá.

Roku iednego wstąpiwszy w post/ w nocy śiostrá iedná spiąc/ głos vsłyszy: wstań prędko/ idź do stárszey/ áby wstáłá á śiostry ná służbę Bożą pobudźiłá. á oná snem zięta nie wstáłá. Drugi raz tákże vsłyszy: wstań/ powiedz stárszey/ iż iuż czás do służby Bożey. á przedśię nie wstáłá. Aż trzeći raz/ z fukiem ná nię záwoła/ iużći trzeći raz mowię á ty niechcesz wstáć? Idź rychło powiedz stárszey áby śiostry do służby Bożey wzbudźiłá. Oná sie przelęknąwszy porwie/ y bieży do stárszey/ naydźie ią iuż w kośćiele czuiącą: powie iey onę rzecz wszytkę drżąc. Tedy wnet zádzwonią/ y bárzo sie prędko wszytkie zeydą/ ták iż żadna nie zostáłá ná łożnicy. Dźiwuie sie stárszá iż ták prędko y wszystkie záraz wstáły: co sie nigdy ták nie tráfiło. Nie zostáło ná łożnicy ieno dwoie máłych dźieweczek. Záczną Iutrznią/ ledwie pierwszy Psalm poczynáią/ á v łożnice sie mur obálił/ y wielki grom y trząsk/ że sie źiemiá strzęsłá/ vczynił. zlękły sie wszytkie onego gromu y vmilkły/ y poczęły wychodźić. á święta Austrebertá zákaże áby żadna nie wychodźiłá. y wroćiły sie wszytkie do záczętego śpiewánia y modlitwy. Wynidźie sámá krzyżem sie ś. przeżegnawszy/ dowie sie iż sie v łożnice mury obáliły. Dźiękuie Pánu Bogu/ iż śiostry sam wyprowádźić raczył: á o ono dwoie dźiatek frásowáć sie pocznie. ięli ich szukáć/ y nálezli obiedwie z łáski Bożey zdrowe: iednę pod stołem międzý vpádłemi mury/ á drugą w oknie śćiány tey/ ktora byłá cáła zostáłá. kto ie tám posádźił y iáko/ tego nikt powiedźieć nie vmiał/ áni sie domyślić mogł.

Cudo w obronie pánienek.

Dwoie dziatek w obáleniu muru záchowánych.

Jedná śiostrá powinowáta onych dźieweczek/ nád roskazánie z Kośćiołá wyszłá/ y szukáiąc po onych rozwálinách dźieweczek/ znowu ná nię część muru vpádłá/ y wiele w niey kośći połamáłá/ iż ledwie żywą ná płáchćie wynieśli. Swięta Austrebertá náwiedzáiąc ią/ oleiem żegnánym pomázáłá/ y cudownie ią zlęczyłá.

Kaźń nieposłuszeństwá.

Koniec swoy y dźień śmierći wiedźiáłá. przeto dniá tego/ gdy przenieśioná być do wieczney rádośći miáłá: zezwawszy śiostr/ vpomináłá ie/ do pokory/ spolney miłośći/ y státecznego w zakonie świętym wytrwánia. A ony gdy płácząc nád nią Litánią mowiły/ bacząc konánie iey/ iáko ze snu/ rzecze do nich: słuchayćie á milczćie: nie widźićie iáko wdźięczna á dźiwna processya przyszłá/ tych świętych ktoreśćie miánowáły/ wielka liczbá tu iest. A to mowiąc/ oddáłá duchá Pánu Bogu/ w sámę Niedźielę Wielkonocną ná świtániu. Cudy y po śmierći wsławił ią Pan Bog/ ná cześć swoię y wieczną chwałę. Amen.

W Litániách święci przyszli do vmieráiącey.

PRzypátrz sie iáką obronę Anyołow swoich ma Pan Bog nád sługámi swemi/ ktorzy sie służbą świętą iego báwią. Własnie iáko Lotá/ ták te pánienki wywiodł/ gdy sie komorki ich z murem záwálić miáły. Práwie sie ziśćiło/ co Pan Bog swym obiecał: Postáwiłem stroże ná murách twoich.

2. Widźisz y kaźń nieposłuszeństwá/ gdy tá iedná wyszłá nád roskazánie stárszey/ iáko nie vszłá pomsty Bożey. A niemáłá nędzna/ áby ten Pan Bog/ ktory obmyślił obronę iey sámey/ o onych też niewinnych dźiateczkách myśláć/ y zdrowia ich opátrzyć nie miał. A ono o nas y o rzeczách nászych lepiey Pan Bog rádźi/ niźli my chcemy y vmiemy.

Żywot y męczeństwo S. Onezymá/ vczniá Páwłá Apostołá/ z listu iego/ y Symeoná Metáphrástá. Surius Tom: I.

V. Martij. Márcá. Mart: R. 16. Februa.

ONezymus niewolnik Philemonow/ ktory był vczeń y miłośnik wielki Apostołá ś. Páwłá przewiniwszy nieco pánu swemu/ vćiekł od niego y bieżał do Rzymu. Tám gdy nálazł ś. Páwłá/ po Rzymie pod strażą w łáncuchu chodzącego/ máiąc iuż z nim znáiomość gdy bywał często w domu páná iego: vćiekł sie do niego o przyczynę/ áby sie zań wstáwił do páná iego Philemoná/ żeby go w łáskę przyiął: iáko swego niewolniká/ á winę iemu y przestępstwo odpuśćił. Páweł ś. ten máiąc wstęp do náwrocenia iego/ y z więtszey oney dyabelskiey niewoli wyrwánia: opowiádáć mu prawdę Ewángeliey ś. y oczy otwárzáć począł: iákobyś dáleko lepiey vczynił miły Onezymie (mowił ś. Páweł)

byś ſię ſtárał o łáſkę Páná nád pány wiecznego á nieodmiennego / ktory cię ſtworzył y odkupił z niewoli ßátáńſkiey: y vczynić cię gotowy ieſt / z niewolniká ſynem ſwoim / y dziedzicem wiecznegō kroleſtwá. O iáko brzydka ieſt á ćięzßa niewola dyabelſka / ktora ſię tu w grzechách y w báłwochwálſtwie poczynáiąc / w piekle ſię kończy. Te y inne ſłowá mocne / wpuśćiwßy w myśl iego / vwiodł ſerce iego zá Pánem Iezuſem: y náuczył go wiáry ś. y ſám ochrzćił. Tedy rozmiłowawßy ſię Apoſtołá iáko oycá ſwego / ſłużył mu w potrzebách iego w więźieniu. A gdy chcąc przy nim iuż záwżdy zoſtáć / Páweł ś. ná tym nie przeſtawał / y nie czynił go wolnym z powinnośći / ktorą był winien świeckiemu pánu ſwemu: ále go odeſłał do páná iego Philemoná / dáiąc mu piſány liſt ręką ſwoią / táki iáki w piſmie ś. czytamy. W ktorym temu Onezymowi táką gorącą miłość Apoſtoł ś. pokázuie / zowiąc go ſynem ſwym w więźieniu vrodzonym / y brátem ſwym namilßym / y nákoniec wnętrznośćią ſwoią: y ták mu przeiednywa wßytko / iż iego winy y długi ſam ná ſię bierze / proßąc: áby ie iuż nie Onezymowi / ále Páwłowi ſtárcowi śiwemu y więźniowi Chryſtuſowemu przyczytał. Co Philemon z wielką chućią vczynił. A to co Apoſtoł ś. námienił / iż nie tylo mu przewinienie odpuśćił / ále go y wolnośćią dárował / y odeſłał do Apoſtoł[...] / áby iemu w więźieniu ſłużył / miáſto śiebie. Po zeßćiu tedy Apoſtolſkim / Onezym w Rzymie też o wiárę świętą poimány / y przed ſędzią nieiákim Tertullem poſtáwiony był. Wyznał ſię być Chrześćiáninem y ſługą Páná náßego Iezuſá Chryſtuſá. A gdy mu kazał kłániáć ſię Bogom: Boże tego nie day / rzekł / ábym ia miał báłwochwálſtwu zezwolić / ktore v nas wßyſtkich grzechow naśiało. Ci czarci wáßy kocháią ſię w cudzołoſtwie / w ſweywoli / w hárdośći / łákomſtwie / w zazdrośći / w mężoboyſtwie / w czárách / y w obłudnośćiách: y innych ſproſnośćiách y nieczyſtośći / á ſłużbie brzuchowey. Tegō oni was vczą / y ten pożytek fałßywey wiáry wáßey: ále v nas wßytko temu przećiwne / zá obiáśnienim prawdy y wiáry w Páná náßego Iezuſá Chryſtuſá Bogá prawego / Anyelſki żywot / y cnot wßytkich ieſt rozmnożenie. Bacząc Tetullus beſpieczność y ſtałość iego / poſádźił go w więźienie. w ktorym gdy go lud Chrześćiáńſki náwiedzał: y iego ſtáteczność więcey vmacniał / zwątpiwßy o przełomieniu ſercá iego / wygnał go z miáſtá z innymi męczenniki / zwłaßczá z Apicyonem. Gdy przyßli do Puteolow / támże Chryſtuſá opowiádáli / y wiele ludźi z ćiemnośći pogáńſkiey wybawiáli. o czym dowiedźiawßy ſię Tertullus / kazał ś. Onezymá ſrodze związánego ná ſwoy ſąd ſtáwić. Gdy tymże ſtátkiem Chryſtuſá wyznawał: kazał go Tertullus czterem bić rozgámi / grożąc mu iż go w kęſy rozśiekáć miał / ieſliby ofiáry Bogom nie vczynił. A on mowił: O tę prawdę ktorą w ſercu noßę / y w vśćiech opowiádam dla mego Páná / ktory mię z wieczney niewoley wyiął / nic mi ćięßko nie będźie. Tedy go bárźiey kiymi bić roſkazał / ták iż iego ćiáło iuż wßytko ſkołátáne było. Nákoniec w goleniách mu y w lędźwiách kośći łamano: w ktorych mękách wieczną koronę męczeńſką odnioſł / ná chwałę Oycu / Synowi / y Duchowi ś. ktorego kroleſtwo ſłynie ná wieki wiekom. Amen.

Báłwochwálſtwo

głow. wßyſtkich grzechow.

Chrześćiáńſki żywot Anyelſki.

VI. Martij. *Márcá.*

Żywot S. Blezylle wdowy: ábo ráczey poćiechá y námowá do rodzicow w śmierći dźiatek ſmęcących ſię / vczynioná od Hieronymá ś. do Paule mátki iey / o ktorey byłá rzecz 12. dniá Lutego. Tá młodźiuchno owdowiawßy / wieczną czyſtość Pánu Bogu / náśládutac mátki ſwey / obiecáłá. Ale prędko ſámá vmárłá: po ktorey śmierći / mátkę ſmutną ćießy y náucza Hieronym święty / w te ſłowá.

A Kto da wody głowie moiey / y oczom moim zrzodło łez / ábym opłákał / nie iáko Hieremiaß / pobitych z ludu mego / áni iáko Pan Iezus nędze Ierozolimy: ále żebych opłákał / świątobliwość / miłośierdźie / niewinność y czyſtość / y ine cnoty / ktore iedney białeygłowy śmierćią vſtáły. Nie iey ſámey płákáć chcę / ktora iuż nas pożegnáłá / ále tegō iżechmy ná nię pátrzyć przeſtáli: á kto ſuchym okiem wſpomnieć może / iáko we 20. lat / młodźiuchna zoſtáwßy wdową / ták gorąco ná ſię chorągiew Krzyżá ś. wźięłá / iż więcey płákáłá że czyſtość vtráćiłá / niżli iż vtráćiłá mężá. A kto bez ſmutku wſpomni ná one iey

Hier: 10.

Luc: 19.

Cnoty Blezylle.

vſtáwi-

vſtáwiczność w modlitwie/okráſę w mowieniu/krzepkość w pámiętániu/oſtrość w rozumieniu? Kto ią po Grecku mowiącą ſłyßał/ rozumiał iż nic po Łácinie nie vmiałá: á gdy záſię Łácińſkie ſłowá w iey ięzyku brzmiáły/nic w mowie obcego znáć nie było. A to czemu ſię w onym Orygenesie dziwowálá Grecya/ nie mowię w máłe mieśięcy/ ále w máłe dni ták trudnośći ięzyká Żydowſkiego zwyćiężyłá/ iż w czytániu Pſálterzá y śpiewániu máło nierowno byłá z mátką. Pokorne y podłe odzienie iey nie vkázowáło/ iáko v drugich/nádęteg° ſercá: ále ſię wewnątrz poniżywßy/nic miedzy ſobą á miedzy ſłużebnicámi ſwemi rożnośći nie zoſtáwowáłá. Jedno ią było po tym poznáć/iż ſię niedbáley nádine vbieráłá. Ledwie w chorobie poſtąpić mogłá/ y zbládłą twarz ledwo ćienką ßyią nośiłá: á przedſię ábo Proroká/ábo Ewángelią w ręku trzymáłá. Łzy twarz iey zalewáły/łkánie mowić nie dáło/ á vſchły ięzyk władzey nie miał. Gdy święte iey ćiáło gorączką vſußone było: około łożká obtoczonym przyiaćiołom/ te oſtátnie ſłowá mowiłá: Proście Páná Jezuſá/ áby mi odpuśćił/ iżem wypełnić tego nie mogłá/ com chćiáłá.

Náwrocenie práwe nigdy prożne nie ieſt.

Bądź beſpieczna miła Blezyllo: dufámy Pánu Bogu/ iżeś iuż tego doznáłá/ iż to prawdá co mowim: Nigdy práwe náwrocenie do Páná Bogá prożne nie ieſt. Słowo to poświęćiło ſię w onym Łotrze: záprawdęć powiádam/ dźiś w Ráiu zemną będzieß. *Luc: 23.* A gdy porzućiwßy tłomok ten ćieleſny/dußá ſię do ſwe° tworce wroćiłá/ á po długiey gośćinie do ſtárey weßłá dźierżáwy: gotowano pogrzeb/ ßedł przed iey ćiáłem poczet ludźi zacnych/ á máry złotem pokryte były: iákobych ią z niebá ſłyßał mowiąc: Nie znam ſię do tych ßat/nie moy to ieſt vbior/obce to ieſt ochędoſtwo: ále co czynię? chcąc mátczyne łzy vtulić/ ſam płácze. Znam ſię do námiętnośći moiey/kśięgi te/ łzámi ſię pißą. Płákał y Pan Jezus Łázárzá: bo go miłował. Nie dobry to vćießyćiel/ ktory ſam wzdycha: ktorego miękkie ſerce/ płáczem ſłowá niedomowione/polewa. Swiádczę Pánem Jezuſem miła Paulo/ zá ktorym teraz Blezyllá idźie: świádczę Anyoły iego/ktorych vżywa towárzyſtwá: iż te boleść y ćießkość ćierpię/ ktorą ty ćierpiß/ ieſtem iey też oycem w duchu/ y kármićielem w miłośći. Ale cóż czynić? płáczę tego co ſię ſtáło: ále iż ſię ták podobáło Pánu

Poćiechá w ſmutku.

Bogu/ ſkromnie to znośić mam: Jedyny ſyn vmárł: ieſtći ćießkość/ále znośna: bo go ten wźiął/ktory go dał. ieſli ślepym zoſtánę: przyiaćiel ku mey poćieße czytáć mi co będźie: Jeſli ogłußeię: źle czynić przeſtánę/ nie będę myślił iedno o Bogu. A ieſli ktemu przyidźie ná mię ćięßkie vboſtwo/źimno/niemoc/ nágość/ będę czekał śmierći/á to mi ſię krotko zdáć będźie: po czym lepßy koniec náſtąpi.

Obaczmy co on Pſalm mowi: Spráwiedliwyś ieſt Pánie/ á práwy ſąd twoy *Pſal: 118*
ieſt: Tego nikt mowić nie może/iedno ten/ ktory we wßytkim co ćierpi/wielbi Páná Bogá: á ſámemu to przewinieniu przyczytáiąc/z łáſki ſię iego chlubi: Rozrádo- *Pſal: 96*
wáły ſię corki Judy/ ze wßytkich ſądow twoich: Judá ſię wykłáda/wyznawáiący á wieczny. przetoż kto wierny ieſt/ muśi ſię ze wßytkich ſpraw y ſądow Páńſkich rádowáć. Jeſlim zdrowy/ſtworzyćielowi dźiękuię: ieſlim chor/y w tym chwalę wolą ieg°. bo gdy chory ieſtem/tedym dużßy: á moc Duchá Bożego w ſłábośći ſię ćieleſney pokázuie y kończy: Ćierpi y Apoſtoł coby nierad/y chcąc te° zbyć/o to trzykroć Páná prośił: ále vſłyßał ſobie: doſyć maß *1. Cor: 12*
ná łáſce moiey/ śiłá w niemocy ſię twierdźi ná vkrocenie wyſokiego obiáwienia/ dáie ſię ná ludzką krewkość przeſtrogá.

Wierni ze wßyſtkich poſtępkow Bożych y ſądow iego rádowáć ſię máią.

Ták iáko zá onemi ktorzy z tryumphem w miáſto wiezdżáli: gdy wołáiąc/ ludźie ná ßczęśćie im dawáli: ſtał zá nimi ieden/mowiąc: pomni iżeś człowiek. Czemu to ćięßko ma być/ co kiedykolwiek przyść muśi? czemu czyiey śmierći żáłuiem? izali ſię ná to rodźim/ábyſmy tu wiecznie zoſtáli? Abrahám/Moyzeß/ Ezáiaß/ Piotr/ Jan/ Jákub/Páweł ono obráne naczynie/nákoniec Syn Boży vmárł/ á my ſię gniewamy gdy kto z ćiáłá wychodźi? ktorego dla teg° podobnoP. Bog ſtąd bierze/áby złość *Sap: 4.*
nie zmieniłá rozumu iego: bo ſię dußá iego podobáłá Pánu/ y przeto wywieść go chćiał z poyśrzodku złośći/ áby ná długiey drodze nie pobłądźił.

Obyczay Rzymian w ßczęśćiu przypominać vłomność ludzką.

Tego ſłußnie płákáć mamy/ktory ſię do pieklá doſtał: ktorego wieczny ogień pożera. A nam/przy ktorych zeßćiu woyſko ieſt *1. Cor: 5.*
Anyołow/przećiw ktorym Chryſtus wychodźi/ ćiężey ma być/gdy długo w tych przybytkách śmierći zoſtáiem? Poki tu mießkamy/ w gośćinieſmy od Páná: ták prágnąć y wołáć mamy: Ach mnie/ iż ſię pielgrzymowánie moie przewłoczy: mießkam z temi Cedár/długo ieſt gośćiem dußá moiá.

ßa moiá. Jeſliż Cedar ſą ciemnośći / á świát ten ieſt ćiemność: ſprzyiaymy tego Blezylli / iż z ćiemnośći / przenioſłá ſie do świátłośći / á zá gorącey wiáry początki / wźiełá doſkonáłey roboty zapłátę. Wpráwdźie by ią byłá tá prędka śmierć ná myślach świátá te° (czeğ vchoway Boże) y ná roſkoſzách záſtáła: żáłowáćiey y płákáć ſłuſznie ſmy mogli. Ale teraz zá pomocą Chryſtuſową / przed cztermi mieśiecy / iáko wtorym Chrztem / ſwoim ſie przedſięwźięćim obmyłá: y ták żyłá / iż świát podeptawſzy / ná klaſztor y żywot bogomyślny ſerce ſwoie obróćiłá. A nie boiſzże ſie / aby ták Zbáwićiel twoy nie mowił: Gniewaſz ſie Paulo / iż corká twoiá / / moią ſie corką ſtáłá? Gniewaſz ſie ná ſądy moie / á nieposłuſznemi łzámi / krzywdę czyniſz dźierżáwie moiey? A wieſzli ty co ia o tobie y o inych myślę?

Poſty niezmierne zgánione.

Jeść niechceſz / nie dla poſtu / ále dla żáłośći: nie podoba mi ſie tá powśćiągliwość: poſty tákie / nieprzyiaćielá mego ſą / nie przyimuię duſz tákich / ktore krom mey woley z ćiáłá wychodzą. Niech głupia Philozophia / tákie ma męczenniki / Zenoná / Kleombrotá / Katoná. Nie polega duch moy / iedno ná pokornych y ćichych / y tych ktorzy drżą ná słowá moie. A ták iżeś mi do klaſztorá iść obiecáłá / tym tylo nabożnieyſza być chceſz / iż w podłych ſzáćiech / á w inákſzych niżli inne chodźiſz? ſerce to / co ták płácze / w iedwabnym odźieniu mieſzka. Pſuieſz ſie á o śmierć przypráwuieſz / iákoby moich ręku / y ſrogie° ſądu vyść mogłá. Vćiekał y Jonás przedemną / álem go y ná głębinie morſkiey nálazł: byś wierzyłá / iż corká twoiá żyie / nigdybyś ſie o iey lepſze mienie nie fráſowáłá. Tomći ia

1. Theſ: 4.

przez Apoſtołá mego roſkazał / áby ſie nád záſypiáiącemi / ták iáko pogánie / nie fráſowáli. wſtydź ſie / iżeś do pogániná przyrownána ieſt: y lepſza będźie ſługá dyabelſka / niżli moiá? Oná gdy iey mąż vmrze / iego ſie falſzywym do niebá odeſzćiem ćieſzy: á ty o corce twey iż zemną ieſt / ábo nie wierzyſz / ábo wierzyć niechceſz?

Ale mi rzeczeſz: Czemu mi zákázuieſz

Gene: 37.

płákáć / ponieważ płákał Jákob Jozephá ſyná / płákał Dawid Abſoloná / Moyzeſzá y Aaroná długo lud płákał? Łácna ná to odpowiedź. Płákał Jákob ſyná: bo nie do niebá / ále do odchłáni obádwá z nim iść

Luc: 16.

mieli: ieſzcze był Chryſtus nie otworzył wrot rayſkich: y Abráám choćiaż w ochłodźie był z Łázárzem / wſzákże w odchłáni

2. Reg: 18.

był. Dawid ſłuſznie ſyná rozboyce płákał: á drugiego máłego ſkoro vmárł / że wiedźiał iż nie zgrzeſzył / nie płákał. Iż Moyzeſzá lud y Aaroná długo płákał: y w nowym zakonie nád Szczepanem płácz wielki vczynili: nie rozumiey áby tám było żáłoſne płákánie: ále był tylo zacny á wielki / nakłádem y ludzką wielkośćią ozdobiony / pogrzeb. To mowię áby z nierozumienia piſmá wymowki nie miáłá. Ale ia ieſzcze ták z tobą mowię / iáko z iedną z poſpolſtwá Chrześciánką. A teraz wiem iżeś wſzytek świát opuśćiłá / y podeptawſzy hárdość świátá tego / ná modlitwie / pośćiech / czytániu / czás wſzytek trawiſz / y chceſz ktemu iáko Abráám wynić z źiemie twoiey / y z narodu twego do źiemie obiecáney: wſzytkęś twoię máiętność vbogim rozdáłá / á drugąś ſynom przed śmierćią świátu vmieráiąc zoſtáwiłá. dźiwuię ſie iż to czyniſz / co gdyby inne drugie czyniły / bez przygányby być nie mogły. Przychodźić ná pámięć / iey rozmowá / iey łágodne słowá / posługi / towárzyſtwo: á iż tego nie máſz / wytrwáć nie możeſz? Máćierzyńſkim ſie łzom nie dźiwuię: ále miáry żáłośći chcę. Gdy ſobie wſpomnię / żeś mátká / nie gánię iż płáczeſz: ále gdy wſpomnię żeś Chrześciánka y zakonniczka / tu iuż mátką być przeſtáieſz.

2. Reg: 1[2]

Actor: [7]

Rzeczeſz: świeża rána rychley ſie tákim dotykánim vráża niżli leczy. Ale co ma być zá czáſem / czemu teraz zá zwyćięſtwem rozumu być nie ma? Noemi też w piſmie w cudzey źiemi męża y ſyny vtráćiłá: á nie máiąc od ſwych pomocy / Ruth cudzoźiemká przy iey boku zoſtáłá. co ſie iey dobrze zápłáćiło: bo z naśienia iey Chryſtus ſie vrodźił. Weyźrzy ná Jobá iáko wiele ćierpiał / á obaczyſz iżeś ieſzcze roſkoſznicá. Rzeczeſz: to było ná ieğ tylo doświádczenie. A ty też wybieray ſobie co chceſz: ieſliś ieſt święta / tedy ćię doświadcza Pan Bog: á ieſliś ieſt grzeſzna / tedy ćię karze / lżey dáleko niżeś godna. A co mam ſtáre przykłády przywodźić? Ná te świeże pátrz. Swietá Melánia náſzych czáſow miedzy Chrześciány prawie ieden drogi kámień (z ktorą mnie y tobie day Boże cząſtkę w niebie) ieſzcze iey mąż nieoktrzepł / ieſzcze go nie pochowáłá / á wnet y dwu ſynu ſtráćiłá. Rzecz powiem ku wierzeniu trudną / ále świádczę Chryſtuſem nie falſzywą: drudzy rozumieli / iż zá táką przygodą włoſy ná ſobie y ſzáty tárgáć / pierśi drápáć / y iáko ſzalona biegáć y wołáć miáłá: lecz łzy iedney nie wypuśćiłá / ſtánęłá

Ruth: 1

Melánia tá, o[...] ktorey [...] żywot [...] dniá Lu[...] go wſpomniał, [...] bá byłá iáko Pá[...] ládius świadczy.

niewzru-

niewzruſzoną/ y padáiąc do nog Chryſtuſowych/ iákoby ie w ręku miáłá/ rośmiawßy ſię/ rzekłá: wolniey tobie ſłużyć Pánie będę: iżeś mię z tákiego brzemienia rozwiązał.

Rzeczeß: ále w inych rzeczách byłá niećierpliwą? Nie. Pokazáłá to ná ſynie/ iż wßytkim wzgárdźiwßy/ á iemu imienie ſpuśćiwßy/ źimie ſię do Jeruzalem puśćiłá. Nie mogę tego bez żáłośći wymowić/ gdyś ná pogrzebie corki twey omdlewáłá/ iż ćię nieść muśiano/ iáko lud ßemrał á mowił: Toć ieſt coſmy rozumieli: żal iey corki poſty vmorzoney/ iż zá drugieg męża nie ßłá/ iż iey wnęcząt nie národźiłá. Czemu tych mnichow z miaſt nie wypędzą/ kámieńmi nie wybiią/ w morzu nie potopią? Oto vbogą niewiaſtę zwiedli. Nie miáłá tá woley nigdy mnißką być: co po tym znáć/ iż żadna ták dźieći ſwych nigdy nieżáłowáłá. Jáko tákim ßemránim Chryſtus był záſmucony/ vważ v śiebie: á iáko ßátan był vweſelony/ ktory ießcze y mátkę płáczem zábić y drugą śioſtrę ośierocić myśli? Nie iżbych ćię záſtráßył/ ále świádek mi Pan Bog/ iż iáko przed ſądem iego ſtoiąc/ toć mowię: Brzydkie ſą łzy twoie/ świętokradztwá pełne/ niedowiárſtwá pełne/ ktore miáry nie máią/ á o bliſką ćię śmierć przyprawuią. Wołaß y ryczyß/ á iákoby ćię kto palił/ ſámá ſobie śmierć czyniß. Lecz do tákiey idźie łáſkáwy Jezus/ y mowi: Czemu płáczeß niewiáſto? Nie vmárłá pánienká/ ále záſnęłá. Niech ſię Zyd z tego śmieie/ niewiernych to śmiech ieſt. Luc: 24.

V grobu corki twey/ Anyoł ná ćię wołá: Czemu ßukaß żywiącey z vmárłymi? Jáką mękę y corce ſwey zadáieß/ rozmyśli ſobie. Woła ták ná ćię płácząca/ ieſli mię mátko miłuieß/ ieſliś mię pierśiámi ſwemi kármiłá/ y vpominániem náuczáłá: nie zayżrzy ſławie moiey: nie czyń tego ábyś zemną być nie miáłá: iam ośierociáłą nie ieſt: mam ſam Máryą mátkę Bożą/ mam wiele innych/ o ktorychem niewiedźiáłá/ lepße mi to ſám towárzyſtwo. Załuieß iżem świát opuśćiłá/ á ia żałuię iż wy w tym więźieniu ießcze śiedźićie/ á ießcze niebeſpieczną woynę z grzechy maćie. Chceßli moią mátką być/ proßę/ Páná Jezuſá nie gniewáy: niechcę zá mátkę tákiey znáć/ ktora ſię Pánu memu nie podoba. Toć oná mowi/ y innych rzeczy więcey: y zá ćię Páná prośi. á mnie też/ iákom tego beſpieczen/ odpußczenie grzechow iedna/ iżem ią vpominał/ iżem ią do dobrego pobudzał/ y nienawiść powinowátych/ dla iey zbáwienia obroćiłem ná ſię. Jey nigdy z pámięći nie wypußczę/ iey krotki żywot wieczną ſię pámięćią w mym piſániu nágrodźi: tá ktora z Chryſtuſem żyie w niebie/ y w ludzkiey pámięći żyć będźie: ná cześć Bogu wßechmogącemu. Amen.

Swięći odpußcenie grzechow iednáią.

Matth: 9.

…owá dsi …yßych …retykow

Obrok duchowny.

Obácz iáko ten ták zacny y wielki ſtárożytny Doktor Hieronym ś. chwali w tey wdowie ślub czyſtośći wdowiey/ chwali poſty/ y twierdźi o świętych Bożych z ćiał wychodzących/ iż z Chryſtuſem kroluiąc/ przyczyną ſwoią zá námi/ grzechow nam odpußczenie iednáią. Jákoż heretyk táką świátłośćią/ ćiemnośći ſwych y fałßow/ od ták ſtárych y świętych Doktorow potępionych/ záwſtydźić ſię nie ma? Czyli ći niewiedźieli/ iż przez Chryſtuſá y krew iego mamy grzechow odpußczenie? Wiedźieli záprawdę: ále żebyſmy byli godni á ſpoſobni do tego/ á P. Bog nam dał ſerdeczną ſkruchę/ bez ktorey łáſki y wybáwienia z grzechow nie náyduiem/ ſłuży nam modlitwá świętych. Od ktorych nie prośim áby nam grzechy odpuśćili (bo to ieſt ſámego Chryſtuſá/ ácz nie bez kápłáná y ſługi ſwego tu ná źiemi) ále żeby nam ich odpußczenie iednáli. Jáko też y święći tu ná źiemi modlitwą ſwoią toż iednáią/ gdy mowią: Odpuść nam winy náße. Nie tylo o ſwoie/ ále y o bráterſkie grzechy proßąc/ áby im zgłádzone były.

Zywot S. Thomaßá z Aquinu/ piſány od rozmáitych ludzi vczonych/ zwłaßczá od Fláminiußá Forokorneliáńſkiego.

Zył około roku Páńſkiego/ 1230.

VII. Martij. Márcá. Mart: R. Ibidem.



Vrodzony w zacnym domu Hrábiow z Aquinu/ z Lándulfá oycá y mátki Theodory/ wielki y chwálebny kośćielny Doktor/ y ſłup á podporá náuki Kátholickiey Thomaß ś. w żywoćie mátki/ przez iednego puſtelniká/ ná imię Bonuſá/ zwiáſtowány/ ießcze w dźiećińſtwie przyßłą ſwoię świątobliwość przez znáki łáſki Bożey ná ſobie pokázował. Bo w kąpieli niewiedźieć ſkąd kárty doſtáło dźiećię/ ktorą mocnie ile mogło śćiſkáiąc/ wydrzeć iey ſobie nie dopuśćiło: á gdy wydárta iemu byłá/ pozdrowienie Bogárodźice ná niey ſię pokazáło. ktorey ták záśię płákániem doſtáć chćiał/ iż ſię vtulić nie dał/ áż mu przywrocona byłá. y ſkoro iey doſtał/ w vſtá ią włożywßy połknął. Dźiećinne iego igránie/ y poćiechá w płáczu nie byłá inßá okrom kśiążek. co był znák wielkiey náuki

Znáki ś. wiątobliwośći iego z młodośći

Do zakonnikow dány ná wychowánie

iego/ ktora ſię potym pokazáłá. W piąći lat do zakonnikow ś. Benedyktá do klaßtoru Káſynieńſkiego dány był od rodzicow: nie bez oſobnego obmyślánia Bożego nád nim: aby ſię iego młodość świeckim zmázánim y towárzyſtwem nie nárußyłá. Vprzedzáłá mądrość látá z podziwieniem inych. Náuczyćielá ſwego pytał częſto / coby to był Bog: á co mu powiedziano/ to mocnie w pámięci trzymał. Záchował ſię w młodych lećiech w ſtátku wielkim/ w ſkromnośći/ y w milczeniu/ iż nic płochego po ſobie nie pokázował.

Oddány rodzicom w lat dźieśiąći w Neápolim ſię vczył / prędki w oſtrym rozumie pochop biorąc / nabożeńſtwá nie zániechał: ále ie ráczey zá fundáment żywotá ſwego biorąc / P. Bogu ſię oddawał. Bo máiąc lat trzynaśćie/ opuśćiwßy bogáte rodźice/ y świecką roſkoß/ y dobre mienie/ y zacność rodzáiu / poniżył ſię w náſládowániu vboſtwá Páná náßego/ ná doſtąpienie doſkonałośći Chrześciáńſkiey/ wſtępuiąc do zákonu ś. Dominiká.

Mátká ś. Thomaßá poimáć każe.

Mátká ie^o^ z niewieśćiey vlomnośći bárzo ſię tym obráźiłá: y chcąc ſyná widźieć/ gdy iey go widźieć nie dopußczono (boiąc ſię áby go mocą z zakonu nie wźięłá) tym ſię ießcze więcey rozgniewáłá: y ſtáráć ſię przez ine ſtárße ſyny ſwoie Lándulfá y Arnoldá poczęłá/ áby go doſtáli/ á do niey przywiedli. Vchodząc tey trudnośći ſtárßy zakonu ś. Dominiká/ Thomaßá z Neápolim do Rzymu wyſłáli: ále ná drodze ręki y mocy bráterſkiey vyść młodźieniec nie mogł: poimáli go/ y do mátki przywiedli.

Rádźiłá mu mátká áby kápicę zrzućił / rozmáićie w tym ſercá ie^o^ máćierzyńſkiemi łágodnośćiámi vżywáiąc: ále twárdym ſię w tym bárzo mátce ſtáwił on młodźieniec święty: więcey ſobie zakonny vbior ważąc/ á niżli krolewſki ßárłat/ ták iż o iego vżyćiu ná to zwątpiwßy/ ná zamek go ieden oſádźić / y pod ſtrażą chowáć kazáłá/ tym z nie^o^ myśli zakonne chcąc wyſtráßyć.

Vbior zakonny iáko ſobie ważył.

Lecz to nic iego ś. przedśięwźięćia nie oſłábiło. Słáłá do niego częſto bráćią/ áby mu myśli one rozerwáli. Nákoniec śioſtry z wielkimi prośbámi y słowy miękkimi przełomić ſerce ie^go^ chćiały. Ale on w tey mierze ßczęśliwßym był. Bo ácz obiedwie ku ſłużbie Bożey gorącey/ ſwoią mądrą odpowiedźią y słowy Duchá ś. wzrußył: ále iedne k temu przywiodł/ iż świátem wzgárdźiwßy mnißką zoſtáłá/ y ßczęśliwie w czyſtym ſtánie y bogomyślnośći

W więźięniu śioſtry ku ſłużbie Bożey námowił.

żywotá potym dokonáłá. Nákoniec iáko piſmo mowi: z domownikow náßych/ nawierßy nieprzyiaćiele náßy: do ſrogie^o^ ſię y piekielne^go^ dźiáłá náń vćiekli. nápráwili nieuczćiwą y vrodźiwą niewiáſtę/ áby táiemnie do niego wßedßy/ o czyſtość ſię ie^o^ pokuśiłá: zá ktorey vtrácenim/ łácno ſię ſerce ie^o^ roſkoßą ćieleſną źięte odmienić/ y od ś. myśli odwroćić mogło. Gdy z iey vbioru/ słow iádowitych/ y dotykánia pobudkę ku złe^o^ bráć ś. młodźieniec począł: w ſercu ná Chryſtuſowę pomoc záwoławßy/ y vſty imię iego ś. miánowawßy/ ſkoczył do ogniá w kominie gorąiące^o^: y porwawßy głownią / ná onę nierządnicę z gniewem vderzył/ iż przeſtráßona vćiekáć muśiáłá.

Zá ktorą drzwi mocno zápárwßy/ á oną głownią krzyż ſobie ná śćienie nákreśliwßy: padł ná twarz ſwoię / z płáczem P. Bogá proßąc/ áby go przy czyſtośći záchowáć raczył / á tákiego náń vpadku nie dopußczał. y długo ná modlitwie będąc wzdrzymał ſię: y widźiał przez ſen / á ono lędźwi iego dwá Anyołowie páſem śćiągáią / mowiąc: páſem ćię czyſtośći śćiągamy / ktory ſię nigdy nie przerwie: A on ták wielką boleść ná ćiele vczuł/ iż ocknąwßy ſię głoſem wielkim krzyknął/ ták iż ſię ſtraż do niego porwáłá. Ale on bacząc co ſię dźiało/ nikomu tego (áż przed śmierćią ſwoią brátu Reginaldowi) nie oznaymił. Od tego czáſu wielki miał dar świętey czyſtośći/ á przedſię białych ſię głow rozmowy bárzo ſtrzegł / chybá gdźie duchowna potrzebá to ná nim wyciągáłá.

Po dwu lat bacząc mátká ſtáteczność iego/ boiáźnią ſię Bożą wzrußyłá/ áby mu więcey do rzeczy ś. nie przeßkadzáłá: y dopuśćiłá ſtraży / áby go Dominikanom táiemnie wydáli. Spußczony przez okno ś. Thomaß/ do Neápolim ſię wroćił. potỹ ná náukę do Páryżu był poſłány. Gdźie ſtárßy ſłyßąc o ſławney á głębokiey náuce Woyćiechá wielkiego w Kolnie/ tám go ná ćwiczenie/ czego też y ſam prágnął/ poſłáli. Vczył ſię pilno/ á w milczeniu y ćichośći: ták iż go towárzyße iego/ gárdząc im/ niemỹ wołem zwáli: prze milczenie y ſkromność iego/ tępy mu rozum przyczytáiąc. Lecz ſię w krotce pokazáło/ gdy z poſłußeńſtwá ná iedne trudną Queſtyą odpowiádáć muśiał: iż zá wzywániem pomocy Bożey/ ták mądrze ſię wypráwił/ iż ſnadź máło y miſtrzá nie przechodźił. Iż rzekł Woyćiech wielki: Thomaßu/ nie ták ná pytánie odpowiádaß/ iáko vrzędu náuczyćielá vży-

waß. A obróciwßy ſie do vczniow/ powiedźiał: Wy go niemym wołem zowiećie: ále ten woł ták ryknie/ iż go świát wßytek ſłyßeć będźie. Tym ſie on nie podnioſł/ ále w pokorze podleyßym ſie nád inne być poczytał. Rychło potym wźięty do Páryżu/ á zoſtawßy w Theologiey bákálarzem/ kśięgi Sententiarum Lombardi, z wielkim wßytkich podźiwieniem wykłádał: ták iż káżdy baczyć mogł/ iż od Páná Bogá náuki wielkiey dar wlany miał.

Proroctwo Woyćiechá wielkiego o Thomaßu świętym.

Potym mu Doktorem zoſtáć kazáli: z czego ſmućien bárzo będąc/ á niegodność ſobie przyczytáiąc/ ná modlitwie ſie fráſował: y miał iedney nocy tákie widzenie: Zdał ſie być ná modlitwie płáczliwey: y przyßedł do niego ieden wielebny ſtárzec/ pytáiąc go: o coby z tym płáczem Páná prośił? A on rzekł: oto mi Doktorem zoſtáć każą/ á ná ten vrząd godnym ſie nie czuię/ á niewiem co zá theme/ abo fundáment gadánia mego wźiąć mam. Rzekł mu on ſtárzec: Bądź dobrey myśli: chce Pan Bog/ ábyś w tym ſtárßym ſwym powolny był: á zá theme mieć będźieß/ one ſłowá z Pſálmu: Pokrapia gory z wierzchowiſká ſwego/ á z pożytku dźiełá iego/ náſyca ſie źiemiá. w tym ſie ocknął/ y dźiękował P. Bogu/ iż iego modlitwę przyiąć raczył: y zoſtawßy Doktorem/ wielki pożytek kośćiołowi Bożemu vczynił/ náuczániem y piſániem.

Doctorem zoſtáć niechćiał.

Widzenie przez ſen poćieſne.

Nigdy bez modlitwy do kśiąg ſie y piſánia nie rzućił: y powiádał táiemnie brátu Regináltdowi: iż to co vmiał/ nie ták z prácey ſwey/ iáko z dáru Bożego doſtąpił. Piſánie iego wßytek kośćioł Boży/ do tego czáſu oświeca. ktore ácz ieſt wedle onych czáſow w ſłowiech nie dworne/ ále rzeczy wielkich y głębokich/ y ná zburzenie nieprawdy heretyckiey pełne. z trudnych ſie rzeczy bárzo łácno w piſániu wypráwuie/ y czytelniká wielkim ſkárbem vbogaca. Był y w mowie ten świety y w kazániu ßczęśliwy. Żydow niemáło ſwym gadánim y modlitwą P. Bogu pozyſkał. Vſtáwiczną pracą kośćioł Boży y tę winnice iego rozmnażał. W nabożeńſtwie bárzo gorący był: á oſobliwą chęć miał ku naprzechwálebnieyßemu Sákrámentu: co dźień ś. Mßą máiąc/ á drugiey ſłucháiąc/ przy ktorey ſam káplanowi ſłużył. Gdy co trudnego piſáć y wykłádáć miał/ nád pilność y modlitwę/ poſtu też vżywał/ od Duchá ś. rozumienia y rozwiązánia trudnośći proßąc. Częſtokroć od rzeczy ſie trudnych odwodząc/ w żywoćiech y powieśćiách świętych ochłodę ſwoie y czytánie miał: boiąc ſie áby ſerce nie ſtwárdźiáło gdy ſie rozum oſtrzy. Bo więc bywa poſpolićie/ kto ſie ſámey tylo náuki rozmiłuie/ á ſkruſzenia ſerdecznego zápomina. Czáſu iednego gdy ſie ochotnie w Neápolim przed Crucifixem modlił/ głos táki vſłyßał: Dobrześ o mnie piſał Thomaßu: co chceß ode mnie zá zápłáty? A Thomaß ś. záwołał: niechcę nic innego/ iedno ſámego ćiebie Pánie moy. Czym poćießony święty/ tym więcey więtßą pracą ná pożytek kośćiołá Bożego podeymował. ná częſte ſie rzeczy Boſkich vwáżánia y rozmyślánia z modlitwą vdáiąc.

Bez modlitwy do kśiąg nie ßedł.

Piſánie ś. Thomaßá iákie.

Nabożeńſtwo przećiw Sákrámentu.

Żywoty śś. czytał.

Pochwálenie piſmá ś. Thomáßa od Páná Bogá.

W czym ták był gorący/ iż częſtokroć od śiebie odchodząc/ w ćiele ſie być nieiáko nie czuł/ y zmyſłow ćieleſnych odſtępował. Raz v ſtołu krolá Fráncuſkiego Lodwiká ś. gdy piſał nieco przećiw kácerſtwu Mánicheußowemu/ á ono/ o czym domá myślił/ w głowie mu tkwiáło/ iedząc záwołał: przekonáni ſą Mánicheußowie: piß brácie to coć powiem: y tráći go w bok Przeor Páryſki ktory podle śiedźiał/ mowiąc: Doktorze v krolewſkiego ſtołu/ á nie w komorze kláßtorney śiedźiß. A on ſie záwſtydźiwßy/ krolá przepráßał. A krol wiedząc obyczay iego/ przyzwáć wnet piſárzá kazał/ áby ono co mu przyßło do głowy/ nie ginęło. Swieckimi rzeczámi mocnie bárzo/ vboſtwá Chryſtuſowego náśláduiąc/ gárdźił. gdy iednego czáſu wieżdżáiąc w Páryż brácia piękność y wielkość miáſtá chwalili: on rzekł: ktoby mi dał obieráć/ mowiąc: co wolíß/ Páryż ten/ czyli kazánia Chryzoſtomowe ná ś. Máttheußá/ ia bych ſie zá kśiążki iął.

Przetoż wezwány ná doſtoieńſtwá kośćielne/ zezwolić ná nie nigdy niechćiał. Vrbanus czwarty Arcybiſkupſtwo mu Neápolitáńſkie dawał: ále on z tego ſie pilnie wymowił. Nákoniec y w kláßtorze żadnego vrzędu y zwierzchnośći nigdy nie miał: ále záwżdy w wielkim poſłußeńſtwie ſtárßych ſwoich pokory Chryſtuſowey vżywał. Raz brát ieden zakonny/ nowo do Bononiey przybyły/ Przeorá o towárzyßá ná rynek ku ſpráwowániu rzeczy pewnych prośił: dał mu tego ktoregoby w kláßtorze potkał: tráfił ná ś. Thomaßá ſobie nieznáiomego/ y powiedźiał mu o woli ſtárßego. A on wnetże z brátem onym ßedł. A iż ná nogi chór był: nie mogł w chodzeniu onemu młodßemu zrownáć/ ktory prędko biegáć y rzeczy ſwoie ſpráwić chćiał: oglądá-

Arcybiſkupem być niechćiał.

Poſłußeńſtwo Thomaßá ś.

iąc sie wołał nań on młodßy słowy śmiáłemi / y niemoc iego lenistwem zwał / mowiąc áby rychło ßedł. Obaczą to Bonończykowie ludzie/ ktorym dobrze znáiomy był: powiedzą onemu brátu/ iż to iest Thomaß on ták świátu wßytkiemu znáiomy człowiek: á dziwuiąc sie pokorze ś. Thomaßá/ pytáli go: czemu ták z onym brátem biegał? on im powiedział: zakonne nabożeństwo ná posłußeństwie sie funduie: iż człowiek człowieku sie dla Bogá podáie/ iáko Bog sam dla nas y zbáwienia náßego/ poddánym być v ludzi raczył.

Zakonne nabożeństwo ná posłußeństwie sie funduie.

Kazánie iego było wedle ludzkiego poięcia: trudnych rzeczy nie rad ná kazánie wnosił: ále ie ráczey do ßkoł odsyłał/ á zbudowániu serc ludzkich służył/ to sam pierwey pełniąc czego vczył. Przetoż wielki pożytek nauką czynił/ á ludzie go iáko Apostołá y posłańcá Chrystusowego słuchali. W Rzymie poście kaząc/ niewiástá czerwoną niemoc máiąca / gdy ßedł z kazánia/ dotykánim sie ie(go) sukniey podołká zleczyłá: drugi raz towárzyßá / noßeniem kości ś. Jágnießki ktore záwżdy przy sobie miał / od febry zleczył/ y wielą inych cudow świątobliwość iego wsławić Pan Bog raczył. Nákoniec po wielkich y vstáwicznych prácách swoich w kościele Bożym/ gdy był od Papieżá Grzegorzá dziesiątego ná Concilium Lugduńskie posłány / ná drodze máiąc lat piećdziesiąt záchorzał / y skłonił sie w chorobie do klaßtoru Cystercyensow/ Fossa noua názwánego: gdzie wchodząc/ o śmierci swoiey oznaymił/ mowiąc: Tu iest odpoczynienie moie. Gdzie gdy widział bráćią one(go) zakonu bárzo do posługi swey ochotne/ wstydził sie tego mowiąc: tákli słudzy Boży mnie człowieku nędznemu służyć máią? A gdy go zakonnicy oni prosili/ aby im iaką pamiątkę pisania swego zostáwił: w chorobie oney wykłádał pisániem pienia Sálomonowe. Práwie ná on czas/ gdy sie sam do pienia onego gornego y niebieskiey muzyki gotował.

Dotykániem sukniey Thomasá ś. chora zlecsona.

Pienie S[alomonowe] w niemo[cy] wykłád[ał]

Gdy iuż w niemocy nic ieść nie mogł/ pytáli go: czegoby wżdy skusić mogł? Powiedział: gdyby były śledzie świeże/ iákie w Paryżu bywáią/ podobnoby ie mogł ieść. A iż w oney stronie o tákich śledziách áni słycháć: gdy kupiono dla niego innych rybek / ktore Włoßy sardy zowią / cudem Bożym w śledzie sie tákie/ iákich prágnał/ obrociły: y dziwuiąc sie wßyscy/ z wielką mu ie rádością nieśli. Lecz on dobroć Bożą sławiąc / iáko Dawid oney krwią mężnych żołnierzow dobytey wody z cysterny Bethleem pić / ták y on ieść ich niechćiał: ále ie P. Bogu ofiárował/ á coś inego troche ziadł: myśląc sobie iż mu iney potráwy iuż było potrzebá / oney ktora żywot dáie wieczny. y prosił áby mu przenaświętßy Sákráment podány był: ktory z wielką pokorą y wyznániem Kátholickim (iáko niżey przeczytaß) przyiął/ y pomázanie oleiu świętego wziąwßy / duchá P. Bogu oddał/ ten wielki á sławny mąż w żywoćie y náuce: ktory słußnie Anyelskim Doktorem názwány iest. ktorego iáko zá żywotá/ ták y po śmierći Pan Bog wielkimi cudámi vczćił. Jegoż sie świętey modlitwie grzeßni pokornie zálecáiąc / prośim P. Bogá w świętych swoich chwalebne(go)/ ábyśmy to/ co ten ś. Doktor nápisał/ zrozumieć: á to co czynił / náśládowániem wypełnić mogli: przez Páná náßego Jezusá Chrystusá/ ktoremu z Oycem y z Duchem świętym rowna chwalá ná wieki. Amen.

Cudo w rybách.

2. Reg.

Obrok duchowny.

Godziłoby sie przywieść náukę tego wielkiego Doktorá / iákośmy przy innych czynili/ ná pokazánie tego/ iáko ninieyße kácerstwá potępia: ále mi krotkość tych ksiąg nie dopuści / ábych y tych Doktorow / ktorzy przed trzemi sty lat świątobliwie żyli / ná te sprosne czásow náßych kácerstwá przywodził. Tego tylo nie zámilczę/ iż nie máß żadnego kácerstwá dzisieyßego / ktoregoby ten święty Doktor nie obálił. Nie máß żadney ták táiemney ich chytrośći / ktoreyby ten ostry Anyelski rozum nie zábieżał: Nie máß tey żadney lisiey iámy / tych przewrotnikow / fałßerzow / od ktoreyby im nie záskoczył: y kto pismá iego czyta á rozumie / bárzo srog heretykom być może. Przetoż tym Doktorem y innemi / ktore Scholasticos Theologos zowią / ktorych głową y iáko kśiąże iest Thomaß święty/ bárzo sie heretykowie brzydzą. Bo wiedzą / iż żaden lepiey / krocey / ostrzey/ prośćiey/ rzetelniey/ fałßu ich pokázáć á odkryć chytrośći nie może. Ná te złe chytre czásy ten sposob przekonánia heretykow / á łácne prawdy Kátholickiey pokazánie/ dał Pan Bog tych czásow ostátnich / nie bez wielkiey mądrośći swey Boskiey / y obmyślánia swego ku kośćiołowi y ludzkiemu zbáwieniu. In summa, we wßytkim ták trzymał ten święty / vczył/ wierzył iáko Kośćioł święty Rzymski: nań sie we wßytkim / ták święty y vczony człowiek / zdáiąc/ á swego rozumu odstępuiąc. Przetoż vmieráiąc (iáko piße Fláminius) gdy naświętßy Sákráment przynieśiono/ á kápłan wedle zwyczáiu pytał: iesliby wierzył / iż tu iest pod osobą chlebá prawdziwe Ciáło y Krew Páná náßego / y práwy sam Chrystus? Tedy ták wyznał: Jesli być w tym żywoćie więtßa wiádomość może á niżli wiárá / wierzę y zápewne trzymam / á wiem iż to iest práwy Bog y człowiek/ Syn Oycowski y Syn Dziewice Máryey. A to wyznawáiąc z łożká sie znieść kazał/ y ná ziemi sie porzućiwßy/ ony swoie rytmy w práwym wyznániu z płáczem mowił/ ktore sie ná Polskie ták máią:

1. 2. q. … artic: …

Kłániam się tobie prawdo zátáiona/
A temi osobámi zápuszczona.
Tobie się serce me wierne podáie/
A ná cię tu pátrząc w sobie vstáie.
Oczy/ smák/ dotykánie mię omylą/
Sam mię słuch/ słowá twoiego posilą.
Wierzę co rzekł Chrystus/ to iest me ciáło/
Nád to się nic pewnieyszego nie zstáło.
Ná krzyżu sámo się zátáiło Bostwo/
A tu się y twe tái człowieczeństwo.
Oboie tu być ia mocnie wyznawam/
Tobie się z Lotrem ná krzyżu vkarzam.
Niech ono wesołe słowo vsłyszę:
Dziś cię w mym ráiu z świętymi popiszę.
Blizen twoich z Thomaszem tu nie widzę:
Wszákże się znáć cię zá Bogá nie wstydzę.
Iezu ktorego widzę tu skrytego/
Niech cię oglądam po śmierci iáwnego.

Nákoniec rzekł one słowá: Biorę cię kupno odkupienia duszę moiey: biorę cię obroku pielgrzymowánia mego/ dla ktoregom vczył/ czuł/ y prácował. Ciebiem opowiádał/ o tobiem ludzie náuczał/ nigdym się tobie nie sprzećiwił. Ieslim co źle rzekł/ ábo pisał/ z niewiádomośćim to vczynił/ wszákżem nigdy przy moim zdániu vpornie nie stał. Ieslim co rzekł źle o tym Sákrámenćie/ y o innych ártykułách wiáry świętey/ dáię się wszytek ná náukę Kośćiołowi świętemu Rzymskiemu/ pod ktorego posłuszeństwem wesoło z tego świátá schodzę. Widziß iáko ten sobie y swoiemu Anyelskiemu rozumowi nie dufał/ ále ná náuce mátki swey Kośćiołá Rzymskiego polegał/ y stámtąd pewność y niepochybność náuki swoiey brał. A ći nászy co iedno czytáć/ y to ledwie vmieią/ tey nigdy w nieumieiętności swey pokory nie máią. rozumowi swemu ták nieświádomemu/ ábo iednemu ministrowi dufáiąc.

Zywot ś. Andronika/ y Athánázyey żony iego/ pisány od Symeoná Metáphrástá. Zył około roku Páńsk: 386.

VIII. Martij. Márcá. Mart: R. 9. Octob. Baron: Tom: 4.

ZA czásu Theodozyuszá wielkiego/ był w Antyochiey ieden złotnik/ ná imię Andronikus/ máiąc żonę Athánázyą/ corkę drugiego złotniká Janá: oboie byli bárzo bogoboynymi/ y dobrych vczynkow pełnemi/ á ná máiętności bogáći. Dobro swoie y zebránie swoie/ ná trzy częśći rozdzieláli: iednę dawáli vbogim/ drugą ná klasztory y zakonniki/ trzecią ná rzemięsło y wyżywienie swoie obracáli. Miásto wszytko/ prze ich cnotę/ miłowáło ich/ y byli wszem znáczni. A skoro im Pan Bog dał syná y corkę/ potym w czystośći żyli/ iáko brát z siostrą: Prácey domowey nie zániechbáiąc/ ále pilnie przedsię robiąc. często chodzili do vbogich/ ten do męzkiego á tá do żeńskiego szpitalá/ ná posługę ich y obmywánie. Po dwunaśćie lat/ gdy raz przyszłá z oney świętey około vbogich prácey Athánázya/ naydzie oboie dziatek swoich chore ná gorączkę: powie mężowi/ y wnet go do kośćiołá ná modlitwę wypráwi/ áby P. Bog czynił wolą swoię z dziećmi ich: á sámá przy chorych zostáłá. Nim się z kośćiołá wroći mąż iey/ tym oboie vmárło: y synaczek ktory miał lat dwánaśćie/ y corká ktora miáłá lat dziesięć. Wroći się Andronik do domu/ á iuż płácz y smutek w domu swoim/ y práwie wszytko miásto zebráne naydzie. Gdy vyźrzał vmárłe/ płácząc szedł do kápliczki swoiey/ y vpadł przed Zbáwićielem/ mowiąc: nágom wyszedł z żywotá mátki mey/ nágo się też wrocę: Pan dał/ Pan wziął/ ták iáko się podobáło iemu: niech imię iego błogosłáwione będzie. Lecz mátká vmorzyć się práwie smutkiem chćiáłá/ mowiąc: vmrę z dziećmi moiemi. Prze dobre záchowánie ludzi onych wszytko miásto/ one ich dziatki/ y sam Pátryárchá Antyocheński do grobu do kośćiołá ś. Juliana prowádzili.

Máiętności iáko száfowáli.

Smierć dziatek.

Mátká z kośćiołá oneg wyniść niechćiáłá: ále y ná noc tám zostáłá płácząc. A o puł nocy/ vkazał się iey święty męczennik Julian w mniskim odzieniu/ y rzecze: Czemu niepokoy czyniß tym ktorzy tu odpoczywáią? A oná rzekłá: Pánie moy/ nie miey mi zá złe/ iestem niewiástá strosskána bárzo: dwoiem dziatek miáłá/ á dźiśiem oboie pogrzebłá. y spyta iey: wiele lat miáły twoie dzieći? Odpowie: syn dwánaśćie/ á corká dziesięć. y rzecze: Czemuż ich płáczeß? Byś ták płákáłá zá grzechy swoie: Powiádamći niewiásto: iáko człowiek pokármu prágnie/ á bez niego być nie może: ták ty dzieći bez tego być nie mogą/ áby vstáwicznie ná onym świećie od Chrystusá dobr przyszłych prosić nie mieli/ mowiąc: Sędzia spráwiedliwy/ wziąłeś im rzeczy świeckie/ nie bierzże im niebieskich. Gdy to vsłyszy niewiástá/ wnet się obaczy/ y smutek iey się w rádość obroći. Y pomyśli sobie: o co się ia frásuię/ ponieważ żywią dzieći moie? Y obroći się chcąc z onym oycem więcey gádáć/ áż go nie naydzie. Y pocznie go po kośćiele szukáć. Toż dopiero przyidzie k sobie/ rozumieiąc iż widzenie niebieskie miáłá.

O tym ś. Iulianie miałeś 25. dniá Lutego.

Przyszedszy tedy do domu z oną prędką odmiáną/ iuż wesołá/ powie ono widzenie mężowi/ y záraz rzecze: Myśliłám często y ieszcze zá żywotá dzieći nászych/ iednom się ciebie wstydziłá/ chćieć ćię prosić/ áby

Zoná ſię proſi do klaßtorá v mężá.

mię dał do klaßtorá/ żebych tám opłákáłá grzechy moie: o co ćię teraz pilnie proßę/ gdyż nas Pan Bog zábrániem dźiatek ták vłácnił. A on iey rzecze: Rozmyśl ſię ná to przez tydźień/ á doznay myśli ſwoiey: ieſli w tỹ przedſięwźięćiu trwáć będźieß/ mowić o tym będźiem. Gdy tydźień minął/bez odmiány/y owßem z więtßym prágnienim toż mowiłá/ y o toż prośiłá. A Andronik przyzwawßy Ćieśćiá/ ábo oycá żony ſwoiey/podał mu wßytkę máiętnoſć y domoſtwo ſwoie/ mowiąc: Poiedźiem ná święte mieyſcá/ ieſliby Pan Bog dopuśćił śmierć ná nas/ tá máiętność przy tobie zoſtánie/ á wedle zdánia twego ßáfowáć ią będźieß. Proßę ćię pomni ná duße ſwoie/ á z tego ßpitál ná chore záłożyß/y klaßtor ná zakonniki. y dawßy wolność ſługom ſwoim/ rozdał wßytkim co komu po śmierći ſwey zoſtáwić miał. A ſam trochę pieniędzy wźiąwßy y dwu koniu/ wyiáchał z żoną ſwoią/ ſámi tylo dwoie. Y obeyźrzawßy ſię Athánázya/ vyźrzy z dáleká dom ſwoy/ y pátrząc w niebo/ rzecze: Boże/ ktoryś rzekł Abráhámowi y Sarze/ wynidź z źiemie twoiey y z pokolenia twego/ á podź do źiemie ktorą ia tobie vkażę: weyźrzy też ná nas/ á prowadź nas w boiáźni twoiey/ oto opußczamy domy náße dla ćiebie y dla imienia twego: niechćieyże nam zámykáć drzwi do kroleſtwá twego. Y płákáli oboie/ weſołe łzy wylewáiąc/ á drogę ſwoię Pánu Bogu porucząiąc.

Rozdáli máiętność.

Przyßedßy do Jeruzálem/ á náwiedźiwßy mieyſcá święte/ Andronikus do Scetym do klaßtorá/ Laurus názwánegő/ pod náukę Dánielá Opátá poßedł: á żonę do niewieśćiego klaßtoru v Tábeneoſytow wpráwił. Oboie z wielką świątobliwośćią żywotá/ ſłużbę Bożą y pokutę prowádźili. A po lat dwánaśćie/ vprośił ſię Andronikus ná mieyſcá święte/ áby ie mogł náwiedźić/y idąc w drodze przez Egypt/ potkał żonę ſwoię idącą w odźieniu męſkim mnißym: ktora ſię też ná też drogę byłá wezbráłá. On iey prze ßczerniáłą iáko v Murzyná od pokuty y ſłońcá twarz nie poznał: ále go oná poznáłá: iednák niewieśćiey płći ſwey zátáić pilnie chćiáłá. y wmowiwßy ſię w iego towárzyſtwo/ prośiłá go áby w milczeniu ßedł: y z nim poſpołu ná mieyſcá święte drogę czyniłá. ná ktorych nabożnym y miłym w obyczáiách zakonnych záchowániem/ przywiodłá go k temu/ iż poſpołu ſię tákże wrácáiąc/ zá dozwoleniem ſtárßych w iedney komorce mießkáli w Alexándryey/ przez lat dwánaśćie: pilnie ieden drugiego przykłádem do żywotá doſkonáłego w Bogu pobudzáiąc/ á wielkie w ſłowiech milczenie chowáiąc. A iednák mniemiał áby z brátem zakonnym mießkał/ y nie mogł poznáć Andronikus żony ſwey/ á oná go dobrze znáiąc/ táić ſię áż do śmierći vmiáłá. vmieráiąc tylo mężowi ſwemu powiedźiáłá: áby po iey śmierći kártę/ pod iey głowámi położoną przeczytał/ ná ktorey mu ſię oznaymiłá. Z wielkim tedy płáczem y podźiwieniem innych ktorych to vßu doßło/ pogrzebł żonę ſwoię/ y rychło ſam też zá nią ſię do Páná Jezuſá pokwápiwßy/ żywota tego dokończył. Ná cześć Pánu Bogu w Troycy iedynemu/ ktorego ieſt páńſtwo/ moc/ ná wieki wiekom. Amen.

Dziwne zátáienie y milczenie.

Obrok duchowny.
1. Cor: 6.

NAuczyć ſię z tego przykłádu możeß/ iáko świeći małżeńſtwu ſłużyli/ iż po doſtąpieniu potomſtwá/ żywot ſobie czyſty obieráli/ żądze ſkáźitelnego ćiáłá w ſobie vmartwiáiąc/ á Chryſtuſá/ iáko mowi Apoſtoł ś. w ćiele ſwym noßąc.

2. Smierć dźiatek iáko ſkromnie znośić máią małżonkowie/ z tych przyczyn ſię pokázuie. Pierwßa/ iż z nich w niebie więtßy pożytek máią/ á poćiechá doczesna w pomoc ſię im zbáwienną obráca. Druga/ iż wierzą iż ſię tám z nimi lepiey dźieie/ á lepßego dobrego mienia vżyią/ niżli tu ná źiemi. Jáko kto dáie corkę w dáleką ſtronę zá bogátego zacnego y dobrego mężá/ nic niedba iż ná nię nie pátrzy/ gdy dobrze wie/ iż ſię lepiey ma niżli w domu iego: ták dźiećiom ſwym zayźrzeć tego ßczęśćia nie máią rodźicy/ gdyż w niebie z Chryſtuſem kroluiąc/ ná lepßy żywot z tey nędze wychodzą. Trzećia/ iż osierocenie po dźiatkách/ wolnieyße dáie zbáwienia obmyślánie małżonkom. Bo ſtáránie o nich y gotowánie im dobrego mienia/ áby dla nich zoſtáło/ w wielkie pokuſy człowieká wwodźi/ y powod dáie do łákomſtwá y niepobożnego nábywánia.

3. Obácz iáka to wielka ięzyká powśćiągliwość w tey niewieśćie/ przez ták czás długi/ iednym ſię znákiem nie wydáć/ á miłemu małżonkowi nie opowiedźieć/ rzecz to wyſokiey cnoty y doſkonáłośći byłá. Znáć iż ći ná tym doſyć mieli: gdy ſobie wſpomnieli ná niebieſkie mießkánie: Tám/ powiáda/ beſpiecznego towárzyſtwá z ſobą vżyiemy: teraz ćierpmy/ ábyſmy prze doczesne/ wiecznego nie nárußyli.

IX. Martij. *Márcá.* Mart: R. 7. Martij.

O czterdźieśći Męczennikách/ kazánie ś. Bázyliußá Wielkiego/ ná niektorych mieyſcách ſkrocone.

Ten kto-

TEn ktory świete męczenniki miłuie/ a iáko ſię kiedy wſpominániem ich vgáśić może: Bo y tácześć ktora ſię dobrym towarzyſzom wyrządza/ znákiem ieſt miłośći miedzy temi/ ktorzy iednego Páná máią. A iáwna rzecz ieſt: iż ten ktory mocne y mężne ludzie czći y ſłáwi: ſam ich też/ gdyby mu ſię trafiło/ náśládowáć ma wolą. A ták ſłuſznie káżdy święte męczenniki vmiey vczcić/ ábyś ſam ſwey dobrey woley świádkiem był/ á bez prześládowánia/ bez ogniá/ bez bićia/ y ran/ iednákiey z nimi zapłaty doſtáć mogł. A my dziś nie iednego/ áni dwu/ áni dziesiąći: ále czterdzieśći wychwaláć mamy wolą: ktorzy w roznych ćiałách iedne duſze máiąc/ rownym ſpiknieniem y zgodą wiáry/ rowną ſtátecznośćią w rzeczách ćięſzkich/ iednákim przy prawdźie ſtaniem popiſáć ſię chćieli. wſzyſcy ſobie rowni w vmyśle y w męce/ rowną też zapłatę ſobie záſłużyli. A kto ná ſławę ich ták hoyną mowę y doſtátni ięzyk mieć może? Ná cnot ludźi tych wſławienie/ nie doſyćby mieć czterdzieśći ięzykow: á nie tylo ták wielki poczet/ y vſiec woienny nie przełomiony/ áni zwyćiężony/ ále ieden z nich wymowę náſzę y rozum przechodźi. Iednák ie ku pożytkowi tu ſtoiących wſpominánim przywieść/ y mężne dźieie ich nieiáko wymalowáć/ nie zániecham. Bo częſtokroć y kráſomowcy y málárze woienne ſławne ſpráwy/ piękne w oczách ſtáwiąc/ iedni mową/ á drudzy málowánim vczćiwe poſtępki opiſuiąc y zdobiąc: wiele inych ku náśládowániu tákie° męſtwá przywodzą. Bo do czeg° ſłowá namową rádzą/ zá to też málowánie táiemnie bráć ſię każe. Tákie my cnoty męczennikow przypomináiąc/ was około ſtoiących pobudzáć będźiem: y ná oczy ſpráwy świętych kłádąc/ tych ktorzy nieiáko mężne ſercá máią/ y bliſcy im táką wolą ſą/ łácno ku náśládowániu zápalim. Bo tać ieſt prawdźiwa ſławá śś. męczennikow/ gdy ſię inni ku wyráženiu przykłádow y żywotá ich pobudzáią.

Chwalenie śś. Bożych ieſt świádectwo náſzey dobrey woley.

Pożytek málowánia.

Nie ſłuży świętym rzecz wedle ſzkoł y vſtaw kráſomowſkich vczyniona. Bo tácy świeckich rzeczy ná ſławienie vżywáć muſzą: á tych ktorym świát vkrzyżowány ieſt/ trudno tȳ chwalić czym oni wzgárdźili. Ci święći nie z iednego miáſtá byli/ iedni ſtąd/ drudzy zinąd: wſzákże gdy ſię ná iedney źiemi rodźili/ ſkąd ktory był/ pytáć ſię nie potrzebá. Oyczyzná tych męczennikow byłá miáſto Boże/ ktorego ieſt ſtworzyćiel y budownik Bog ſam. Toć ieſt ono gorne Ieruzálem/ ktore ieſt wolne/ ktore ieſt mátką Páwłá ś. y wſzytkich iemu podobnych. Ludzki rodzay nie iednáki/ ále duchowny wſzytkim iednáki: bo iednego máią oycá Bogá/ á wſzyſcy bráćia ſobie ſą rodzeni: nie z iednego mężá y z iedney niewiáſty idący: ále z iedne° Duchá ś. przyſpoſobienia/ miłośćią y zgodą miedzy ſobą ſpoieni. Wielkie zebránie ich ieſt/ y wielki poczet od początku świátá Bogá chwalących: nie oſobliwie zgromádzeni/ ále ſpołecznie vſzykowáni mieſzkáią.

Práwa ſława męczennikow.

Galat: 4.

Bráterſtwo y ſpołeczność ś. wiednośći kośćielney.

Ci tedy vrodą y kwiátem młodośći y śiłą inne przechodząc/ zá Rotmiſtrze obráni byli nád żołnierzmi: y mieli v Ceſárzá táką łáſkę/ iż dla biegłośći w rzeczách woiennych y prze męſtwo ſwe/ pierwſze v niego mieyſce mieli. A gdy on niezbożny wyrok vczyniony był: áby żaden Chryſtuſá nie wyznawał: wielkie męki ná karánie tákich vſtáwione były: wielkie ſię onych ſędźiow okrućieńſtwo pokazáło: pełno było wſzędźie zdrády/ wydawánia/ odnoſzenia: pogotowiu był ogień/ miecz/ krzyż/ kołá/ bicze. W tákim zamieſzániu iedni vćiekáli/ drudzy w mękách vſtawáli/ drudzy ſię chwiali/ drudzy ná ſáme pogrożki odſtępowáli/ drudzy widząc okrućieńſtwá one/ myśl tráćili: drudzy záczą wſzy ćierpienie/ wytrwáć w nim nie mogli: á to co zá wiele lat zbieráli/ iáko w potopie ná morzu/ záraz niećierpliwośćią vtráćili. W tenże to czás ći czterdzieśći nigdy niezwoiowáni żołnierze/ gdy ſtároſtá liſty Ceſárſkie vkazał/ y poſłuſzeńſtwo wyćiągał: wolnie y śmiele/ nic ſię tákieg° co ná inych widźieli nie lękáiąc/ wyſtąpili/ y Chrześćiány ſię być wyználi. O błogoſłáwione ięzyki/ ktore one święte ſłowá wypuśćiły. ktoremi powietrze ſię poświęćiło/ y Anyołowie ſłyſząc ie vweſelili ſię/ y dyabli ſię zránili/ á P. Bog ie w niebie nápiſał/ gdy ták iáko do regeſtru ſzli: imioná ſwe ná żołnierſtwo Chryſtuſowe wpiſuiąc/ á po iednemu mowiąc: Iam Chrześćiánin.

Stároſtá pierwey łagodnych ſłow y namow ſkuśić z nimi chćiał: Nie tráććie/ powiáda/ młodźiency mili lat ſwoich/ á teg° wdźięczneg° żywotá zá śmierć ták prędką nie przedawayćie. Bo bárzo nie przyſtoi ludźiom woynie y ſławnym dźiełom przyuczonym/ śmierćią złych ludźi vmieráć. Obiecował im pieniądze/ doſtoieńſtwá/ y pierwſze w woyſce mieyſcá: ále gdy tȳ nic

Łágodne namowy.

nie ſprá-

Mądra y nabożna męczenników odpowiedź.

nie ſpráwił/do inęg ſię obyczáiu vćiekł:do morderſtwá y nieznośne° męczenia. A święći odpowiádáli: Nieprzyiaćielu Boży/ cze° ſię o to kuśiſz/áby nas temi obietnicámi od Bogá żywe° odwieść/á do ſłużby dyabelſkiey przywieść mogł? Nigdy nam tyle dáć nie możeſz/ile wydrzeć chceſz. Niechcemy twych dárow/ ktore nas o ſzkodę niezmierną przypráwuią: Niechcemy tey czći z ktorey ſię wieczna niecześć rodzi: Skárbow tych chcemy ktore wiecznie trwáią: ſławy tey prágniem/ ktora záwżdy kwitnie. Przyiaćielmi nas Ceſárſkimi vczynić/ á krolowi prawdziwemu obrzydźić chceſz? Co nam te máluczkie rzeczy świeckie/ktore ty wielkimi zowieſz/obiecuieſz? ponieważ my wſzytkim świátem gárdzimy/nic tu rownęg temu nie máſz/czego ſię my ſpodziewamy. Weyźrzy ná ták wielkie y piękne niebo/obácz ziemię iáko ſzeroka ieſt/ y iáko wiele ma rzeczy dziwnych: á wżdy to wſzytko zrownáć ſię z ſzczęśćim

O iáko poważne y duchowne ſłowá.

ludźi wiernych nie może. Bo to wſzyſtko miiáiące/ á to tám nigdy nie vſtawáiące. Jedney tylo zapłáty ſpráwiedliwośći czekamy/ około tey ſławy ktora w niebie ieſt chodźim. tey tám czći prágniem/á ſámego ſię piekłá boim: ſam iego ogień ſtráſzliwy nam ieſt. Bo ten ogień ktorym nam grozićie/towárzyſz náſz ieſt: vmie folgowáć tym ktorzy ſię báłwanámi brzydzą. Wáſze bićia/dźiećinne ſą nam ſtrzały. Ciáło zmęczone/tym ſławnieyſze y pięknieyſze będźie/im więcey męki wytrwa: á ieſli vmorzone będźie/tym rychley z mocy okrutnikow wynidźie. Wźięliśćie moc ná ćiáłá/y mniemaćie ábyśćie też ná duſze mieć mogli? A gdy was zá Bogi nie mamy/ták ſię gniewaćie/ iákobyſmy was nabárźiey ſromoćili. Nie tráfiliśćie ná ludźie boiázliwe/áni w tym ſię żywoćie kocháiące. Nie zlękniem ſię ták łácno: ále wſzytkie męki dla P. Bogá y wiáry ś. ćierpieć ieſteſmy gotowi.

Bićie y więźienie.

Gdy to on ſrogi á hárdy ſędźia ſłyſzał: nie mogąc ich wolnego ięzyká śćierpieć: kazał ich vſtá kámieńmi bić/y potym ie do ćiemney wieże wſádźić. Po długim więźieniu y rozmáitych namowách/ gdy widźiał nieodmienny vmyſł ich: myślił iákoby im naprzykrzeyſzą y nadłużſzą śmierć zádał. A pátrzćie co okrutnik wymyślił. Widząc iż oná ſtroná miedzy gorámi zimna/á czás też był oſtrey źimy: ſzukał z ktoreyby ſtrony wiátr pułnocny wiał. Tám blisko murow tákie mieyſce nálazſzy/ w iedno iuż zámárzłe iezioro nágo święte o-

W zimne iezioro wrzuceni.

ne wrzućić/y przez cáłą noc w nim ie trzymáć kazał. A ná brzegu łáźnią blisko nápalono/ ieſliby ktory prze one ſrogą mękę odſtąpić Chryſtuſá/ á do ćiepłey łáźniey/ gdy mu w oczách tkwiáłá/ vćiec chćiał. Táka byłá chytrość ſzátáńſka. Ochotnie ſię tedy męczennicy zwłoczyli/y przez źimno do śmierći ſię/ nie iáko do śmierći/ ále iáko do ráiu roſkoſznęg kwápili/ieden drugiemu ſercá dodáiąc. A będąc w onym ſrogim źimnie/ gdy iuż krew ſię w nich zśiadłá/ gdy zębámi ſzczegotáli/ żyły ſię kurczyły/ á kośći mroz przenikał/ á członki martwiáły/y wnętrznośći ich zárażáło źimno ono: mowili y śpiewáli: Dźiękuiem tobie Pánie/ iż ſkłádáiąc z śiebie tę ſzátę ćiáłá tego śmiertelnego/ złożyć też z nią grzech możem. A iáko my Pánu ſwemu/ ktory dla nas zwłoczony y odárty ieſt/wydźiękowáć ſię kiedy możem? ázaż rzecz to wielka iż to ſługá ćierpi/co y ſam Pan ćierpiał? Ciężkie to źimno: ále wdźięczne niebo: zá iednę noc wieczney roſkoſzy doſtániemy. Jnni dla złoczyńſtwá ták vmieráią/ á my dla ſpráwiedliwośći śmierć podeymuiemy. Nie chćieymyſz czártu vſtępowáć/ namilſzy towárzyſze/ ponieważ raz vmrzeć: vmieraymyſz ták docześnie/ ábyſmy żyć wiecznie mogli. Przyimi ofiárę náſzę Pánie/á nas źimnem vmorzonych/ weźmi ſobie zá wdźięczny dar/ nie w ogniu gorąiący/ále w źimnie tym tobie ſię dáiący. Te ſłowá ſámi ſobie/ iáko ieſt podobno/mowili: y w Bogu ſię ćieſząc/iáko do bitwy ieden drugiego pośilał/nádźieią ſię ſwoią chlubiąc/ á z nieprzyiaćielá ſię śmieiąc. O iednę rzecz Páná Bogá prośili napilniey/ mowiąc: Czterdźieśći nas Pánie wyſzło ná te męki/ niechże y czterdźieśći koronę ćierpliwośći do końcá odnioſą. Liczbá tá niech zupełna będźie/y bez iednego niech nie zoſtáiem. Liczbá tá czterdźieſtdniowym poſtem ſię poświęca/ przez ktory zakon świátu dány ieſt. A Heliaſz przez też liczbę dni poſzcząc/widzenia ſię Bożego godnym ſtał. Byłá tám przy tych męczennikách ſtraż niemáła.

Dźiękowánie w mękách.

Prośbá pilniey...

Gdy wſzyſcy w nocy záſnęli: ieden tylo wrotny nie ſpał/ y vyźrzał w nocy nád onemi męczennikámi wielką świátłość/ á w niey trzydźieśći y dźiewięć koron/ dźiwnie koſztownych/ná powietrzu męczennikom onym nágotowánych. A począł ſię dźiwowáć mowiąc ſam w ſobie: Czterdźieśći ich ćierpi/ á czterdźieſtego gdźie ieſt koroná? A tym czáſem ieden z onych

Wrotny widźi koron.

czterdźieśći / vſtáiąc w ćierpliwośći / z oney mroźney wody wyſkoczył/y do łáźniey oney vćiekáiąc w ćiepłą wodę wſkákuiąc/ koronę ſwoię v P. Bogá ſtráćił/ y miáſto żywotá krotkiego/ śmierć prędſzą nálaſł: bo roſpuſzczony od ćiepłá / wnetże ſkonáć muśiał. Ná to pátrząc on ſtroż / dźiwował ſię bárzo/ iż ći w źimnie żywi zoſtáią/ á ten w ćiepłe vmárł : dopiero zrozumiał/ iż ten ſobie dla nádźieie żywotá krotkiego/ koronę onę ſławy y maieſtatu niebieſkiego vtráćił/á przedśię przy żywoćie doczeſnym nie zoſtał: pobudźiwſzy towárzyſze ſwoie/ cudo im ono vkazał/y rzecz iáko ſię toczyłá roſpowiádał: á ſam ſię zwlokſzy wſkoczył w ono ieźioro/wołáiąc: iam też ieſt Chrześćiáninem: przyimićie mię w ſwoie towárzyſtwo/święći Boży/ abych korony wáſzey/od ktorey ieden z was odpadł/vczeſtnikiem zoſtał. A święći odſtępſtwem iednego záſmuceni/ odmiáną táką vweſeleni ſą: á on liczbę onę nagrodźił/ ták iáko w woyſzcze/ gdy ieden ginie/ drugi/ áby ſię rząd nie pſował/ náſtępuie. Ták ten cudá Boże oglądał/ prawdę poznał/ do Páná ſię vćiekł/ y z męczenniki policzony był: przykłádem Apoſtolſkim: zginął Iudaſz/ náſtąpił Máthiás. Y przykłádem Páwłá świętego / ktory wczorá był prześládownikiem/ á dźiś ſię ſtał Chryſtuſowym káznodźieią. Z gory też ten powołány był nie od ludzi/ áni przez ludźie: vwierzył w Páná Iezuſá Chryſtuſá/ wźiął Chrzeſt z właſney wiáry: nie w wodźie/ ále we krwi właſney.

Wrotny ſię náwroćił y w wodę ſkoczył

Actor: 1.

Actor: 9.

Chrzeſt we krwi.

Gdy dźień przyſzedł/widząc on okrutnik iż ieſzcze żywi zoſtáli/ wywłoczyć ie z wody/á kośći im tłuc/y ſzczepáć golenie kazał. w ktorey męce gdy P. Bogu duchá oddáli / ćiáłá ich palono / y w wodę miotano. Ichże on głos ieſt : Przeſzliſmy przez ogień y przez wodę: y przeprowádźiłeś nas do ochłodzenia. Ćić ſą ktorzy náſzę ſtronę y kráinę tę máiąc / iáko iákie wieże vćieczkę nam do ſiebie przećiw nieprzyiaćiołom náſzym dáią. Dobrodźieyſtwo to/bráćia namilſzy/ y tę nieuſtawáiącą łaſkę od P. Bogá mamy. Tu ieſt pomoc gotowa Chrześćiánom/ kośćioł Męczennikow / woyſko weſelących ſię/towárzyſtwo chwalących Bogá. Częſtośćie ſię ſtáráli ábyśćie iednego/ktoryby zá was ſię modlił/mieć mogli: otoż ich maćie czterdźieśći/ ktorzy ieden głos zá was wypuſzczáią:bo gdźie ſą dwá ábo trzey w imię Páńſkie zebráni/tám Bog ieſt: á gdźie ich będźie czterdźieći/ á kto tám o obecnośći Boſkiey wątpić może? Kto iáki vćiſk ma ná ſię / do nich ſię vćiekay: á kto ſię weſeli/tym ſię modl. Smutny żeby od złego wybáwion/á weſoły żeby w dobrym záchowan był. Tu niewiáſtá zá ſynmi proſząc/ bywa wyſłuchána/á podrożnemu mężowi o ſzczęśliwe wrocenie/ á choremu o zdrowie prośi.

Psal: 65.

Swięći ſą iáko wieżą, do ktorey ſię po [illegible] v-ćiekamy.

Swięći ſię zá námi modlą.

Matth: 8.

Czytay heretyku co tu mowi ták ſtáry y wielki Doktor Bázyliuſz.

Z temiż Męczenniki czyńmy modlitwy náſze: Młodźieńcy niech ſwych rowienników náśláduią: Oycowie niech ſobie tákich ſynow życzą: á mátki niech ná przykład tey mátki pátrzą. Bo między temi czterdźieſtą / ieden był namłodſzy (ná imię Melito) o tego ſię mátká boiąc/áby ſobie co niećierpliwie nie począł: onym wſzytkim czterdźieſtom / myśl dobrą/ vpomináiąc ich áby dokońcá trwáli/czyniłá. A gdy w onym łamániu kośći drudzy vmieráli / ſyn iáko mocnieyſzy ieſzcze żywym zoſtawał:á kátowie go z vmyſłu dobiiáć niechćieli / iż był młody/á wyleczyć ſię/y do błędow pogáńſkich wroćić mogł. Gdy tedy inych ćiáłá do ogniá ku ſpaleniu ná woz włożono/ tego zoſtáwili. A mátká to bacząc/ná ſwoie go rámioná wźięłá/y zá nimi niosłá/ żadney niewieśćiey łzy nie puſzczáiąc/ták nań wołáłá: podź ſynu zá miłemi towárzyſzámi ſwemi/ dokonay drogi tey / á niechćiey być v Páná podleyſzym. Wytrway trochę namilſze moie dźiećię/áby doſkonałym był/ nie boy ſię/owo iuż ieſt Chryſtus wſpomożyćiel twoy. W tym ſyn iey ná iey ręku duchá P. Bogu oddał. O ſzczęśliwa mátká: o dobrego korzenia/dobra roſzczka. Pokazáłá mężna mátká iż go więcey boiáźnią Bożą/niżli mlekiem ſwym karmiłá. O święty zborze/ y toto poświęcona / vſce niezwyćiężony. Wyśćie poſpolici ſą rodzáiu ludzkiego ſtroże/towárzyſzy prac náſzych/przewyborni proſb y żądania náſzego ſpolni pomocnicy / poſłowie do Bogá przemożni. Wy ieſteśćie gwiazdy świátá tego/kwiáty kośćielne/was nie pokryłá źiemia/ále przyięło niebo: Wam ſą otworzone wrotá rayſkie: Wam ſię Anyołowie/Pátryárchowie Prorocy śś. wſzyſcy dźiwowáli: mężom w lećiech kwitnącym / á żywotem ochotnie gárdzącym: ktorzy więcey P. Bogá niżli rodźice y dźieći milowáli: ſmutne poćieſzyli/wątpliwe w wierze pośilili/dobrym po ſobie teſkność zoſtáwili/ iednáko walcząc / iedno zwyćięſtwo y iednákie korony y zapłátę odnieśli. przez Iezuſá Chryſtuſá Páná náſzego/ ktoremu cześć y roſkázowánie/ninie/y ná wieki wiekom. Amen.

Mátká iáko ſyná do męczeńſtwá vpomináłá.

Więcey boiáźnią Bożą niżli mlekiem ſyná mátká karmiłá.

Máſz

Obrok duchowny.

MAſz doſyć z tego żywotá náuk / od ś. Bázylego wybránych / y ku náuce zdrowey (iáko około wzywánia świętych czytánia w kośćiele ich żywotow) y ku obyczáiom pobożnym ſłużących. Day nam Boże ták żyć iáko ći żyli/ á wypełnić to co vczyli.

X. Martij. Márca. Mart: R. 21. Martij.

Żywot dwu bráćiey rodzonych/ ś. Lupicyná y Romaná/ piſány od ś. Grzegorzá Turońſkiego/ lib: de vita Patrum, cap: 1.

Żyli zá Chilperyká krolá Fráncuſkiego/ około roku Páńſkiego/ 570.

LVpicynus y Romanus / z pieluch práwie od Páná Bogá ná święta ſłużbę iego wybráni: po Chrzćie ś. ſukniey niewinnośći ſwoiey nieczyſtośćią ſwoią nie zmázáli. Lupicynus z młodośći ſwey w P. Bogu ſię kocháiąc/ był w boiáźni Bożey y w náukách wyćwiczony. A gdy dorośł/ á oćiec go przymuſzał/ aby żonę wziął: nigdy zezwolić ná to niechćiał. Tedy ſię oćiec do młodſzego ſyná Romaná vdał / vżywáiąc go áby ná ſtárość y dom iego pomniał/ á małżeńſtwo ś. przyiąwſzy/ z pracey go domowey wybáwił. Ale Romanus ſtárſzemu ſię brátu do chowánia czyſtośći vbieżeć nie dáiąc / ſłuſznie ſię też z tego wymowił. Wſzákże obádwá byli przy rodzicách ſwoich/ áż do ich zeſzćia z świátá tego. Po śmierći ich obá ſię zmowili/ aby ſzli ná puſzczą / á wſzytko dla P. Bogá opuſzczáiąc/ y iego vboſtwá náśláduiąc/ pilnowáli zbáwienia ſwego / od zábaw świátá tego/ ktore wolnego ſercá w niebo nie puſzczáią/ chcąc ſię vłácnić á przyczyny ſobie do grzechu odiąć. Y ſzli ná puſzczą Loryńſką ná gránicy Burgundyey y źiemie Niemieckiey / blisko Awentyki miáſtá. Tám ſobie chałupki poſtáwiwſzy/ Pſáłterz y Godziny śpiewáiąc/ á ofiárę P. Bogu ſercá y modły ſwoie zá wſzytek świát Anyelſkimi żywotmi ofiáruiąc/ ziołki tylo y korzonki żyli. Lecz ſię ich męſtwu y cnoćie dyabeł (ktorego pychę y zbytki deptáli) dziwuiąc/ y im tey wysługi v Bogá zayźrząc / począł ich ná onym mieścu przenágabywáć. Y chcąc ie z puſtyniey oney / ná ktorey táki żywot Anyelſki wiedli / wygnáć: iáwnie gdy ſię modlili/ w nocy y we dnie/ kámienie ćiſkáli czárći/ ták gęſte/ iż drugdy iáko deſzcz pádáły/ y wiele im ran ćięſzkich zádawáły. Młodzi żołnierze Boży y w lećiech y w ćwiczeniu onego żywotá/ nie mogli onych niepokoiow y boleśći wytrwáć: y zmowiwſzy ſię/ do domu ſię názad wracáli.

Zenić ſię niechćieli

Przyczyny żywotá bogomyſlnego.

Czárći kámieńmi ná święte ćiſkáli.

Idąc názad / tráfiłá ſię im iedná vboga goſpodá ná wśi: w ktorey ſpyta ich niewiáſtá/ poznawſzy iż ſą ſłudzy Boży/ mowiąc: ſkąd idźiećie żołnierze Boży? oni ze wſtydem powiedzą/ iż ſię wracamy do domu: chćieliſmy też żywot puſtelniczy záczęty áż do śmierći prowádźić y w nim trwáć: ále przed złemi czárty nie możem wytrwáć: iuż nas kámieńmi potłukli/ wielkie nam niepokoie czyniąc. A oná rzecze: żołnierze Boży / trzebá wam było mężnymi być á czártom nie vſtępowáć/ ktore święći zá pomocą Bożą poráżáią/ gdy ſię im ſtátecznie ſprzećiwią. Vſłyſzawſzy to słowo/ bárzo ſię wſtydźić poczęli/ y żáłowáć/ iż ſię wyſtráſzyć y od ták dobrey á świętey rzeczy/ y żywotá záczętego odwieść dáli: y rzekli: Ach nam / zgrzeſzyliſmy żeſmy naſze przedśięwźięćie opuśćili: iuż y niewiáſty z nas ſię śmieią: wroćmy ſię/ wroćmy ſię. Y włożywſzy krzyż ś. ná ſię/ y laſki w ręce porwawſzy / ná pierwſze miey ſce bieżeli. Ná ktorym gdy toż przenágábanie mieli: wytrwáli ná modlitwie/ áż im P. Bog miłośierdzia ſwego vżyczył/ y ono im mieśce/ ich cierpliwośći doznawſzy/ vſpokoił. Ták miły żywot wiodąc/ ſławá ich roznośić ſię poczęłá: y náſzło ſię do nich ludźi nie máło/ ktorzy ſię drogi onego żyćia/ y podobánia P. Bogu v nich vczyć chćieli. ktorych gdy ſię niemáło názbieráło/ zbudowáli ſobie klaſztor: ktory Dátyſzkon názwáli. Y wyśiekwſzy á wykopawſzy rękomá ſwoimi lás/ robotą ſię ſwoią żywili. A gdy im co dáley tym więcey towárzyſtwá do onego żywotá przybywáło/ y drugi klaſztor y trzeći iuż w Niemieckiey źiemi zbudowáli. Ci dwá bráćia obchodźili one klaſztory/ náuczáiąc bráćią drog Bożych/ y oſtrożnośći w nábywániu zbáwienia duſznego.

A Lupicynus ſtárſzym był nád wſzytkimi. ktory był człowiek bárzo mierny w iedzeniu y w pićiu: trzećiego dniá drugdy raz iedząc. Gdy nań prágnienie przychodźiło: kładł obie ręce w wodę: y to była rzecz dźiwna/ iż z ręku moczenia/ ćiáło iego onę wodę w ſię ćiągnęło / iákoby ią vſty wypiiał: y ták gáśił ſwoie prágnienie. Był bárzo śćiſły y ſurowy około bráćiey / nic nieprzyſtoynego nie tylo czynić/ ále y mowić nie dopuśćił. Niewieśćiego ſię ſtrzegł/ nie tylo gadánia/ ále y potkánia/ ná ſtronę vchodząc gdy ktorą potkał. A Romanus ták był proſty/ iż kogo potkał/ mężáli niewiá-

steli/ á błogosławieństwá od niego prosił/ iednáko wszystkim mężom y niewiástom / wzywáiąc imienia Bożego/ błogosłáwił.

Skarb ná leziony ná żywność sług Bożych.

Gdy nie miał skąd żywić bráciey oney Lupicynus: Pan Bog mu vkazał skarb stáro schowány ná puszczy: z ktorego brał złoto y srebro/ y niosł do klasztoru ile mogł zánieść: y kupował potrzeby ná te/ ktore był ná służbę Bożą zgromádził. Co rok do onego skárbu chodził/ y brał ile potrzebá. wszákże żadnemu o nim nie powiedział. Jednego czásu gdy szedł do klasztoru tego ktory był w Niemcech/ nie zástał bráciey: bo ná polu v roboty byli. á wszedszy do kuchnie/ vyźrzał rozmáite potráwy y ryby nágotowáne dla bráciey. Y pomyśli sobie: nie słuszna to / áby pustelnicy y zakonnicy tákich potraw vżywáć mieli: y kazał sobie dáć kociel wielki/ y włożył weń wszytko pospołu co iedno było nágotowano/ y ryby/ y iárzyny/ y wszytko co ieść mieli: y wárzył to w wodzie/ mowiąc: niechay to iedzą bráćia/ á roskoszy się nie przyuczáią/ ktora im do służby Bożey przeszkodzi. Co bráćią bárzo obráziło: Y obráło się ich dwánaśćie/ ktorzy z onego gniewu precz z klasztoru poszli/ chcąc się ná świecki żywot wroćić. O czym gdy się dowiedział ś. Romanus: karał brátá o to/ mowiąc: Szedłeś tám do tego klasztoru bráćią rospraszáć/ lepiey tám było nie chodzić. A on rzecze: Nie miey mi zá złe/ namilszy bráćie/ iż się ták sstáło: przeczyśćiło się zboże Páńskie/ á plewá ná stronę wiátrem odeszłá/ á ziárno zostáło. A ś. Romanus rzecze: Boże by był żaden nie wyszedł: ále powiedz mi wiele ich wyszło? odpowie: Dwoienaśćie ludzi hárdszych / w ktorych Bog nie mieszkał. Tedy ś. Romanus płákáć począł/ mowiąc: Mam w Pánu Bogu nádzieię / iż y tych nie oddali od skárbu swego / ále ie zgromádzi y náwroći/ dla ktorych vćierpieć raczył. Y modlił się zá nie P. Bogu/ ták długo/ áż o ich náwroceniu vsłyszał. Bo przyszło do tego/ iż się oni wszyscy vpámiętáli: á żáłuiąc zá występek swoy/ żywot ś. záczęli/ ták iż káżdy z nich swoie vcznie miał/ y swoy klasztor fundował/ ktore do tego czásu trwáią.

Potráwy rozmáite iáko bráciey obrzydził.

Plewá á ziárno miedzy zakonniki.

Miłość dusz ludzkich.

Ten Romanus trwał w swey prostoćie y w czynieniu vczynkow dobrych: náwiedzáiąc chore/ y modlitwą ie swoią vzdrawiáiąc. Jednego czásu idąc náwiedzáć bráćią/ zámierzkł/ y do szpitalá trędowátych ná noc sstąpił: w ktorym było dziewięć trędowátych: y vmył ręką swoią nogi wszytkich/ y podle nich się vkładł/ nie brzydząc się plugástwem ich. á gdy w nocy ná modlitwę wstał/ spali trędowáći: á on odpráwiwszy modlitwę/ ręką się iednego dotknął/ y wnetże oczyśćion był: tákże y drugiego/ álić y drugi czyst. Ci się dwá ocknąwszy / obaczą iż są zleczeni: obudzą drugie / áby świętego o toż dobrodźieystwo prośili: Y nie puśćili go áż wszytkie zleczył. A on ich náuczywszy boiáźni Bożey/ pożegnał ie.

Cudo Romaná ś.

Lupicynus będąc iuż bárzo star: szedł do Hilperyká Krolá Fráncuskiego/ ktory był ná ten czás w Burgundyey/ w mieśćie Jánubie. Gdy w dwor iego wchodził/ á w ten czás krol v stołu siedział/ strzęsnęło się krolewskie krzesło pod nim: y przeląkwszy się rzekł: ziemia drży. A drudzy powiedzieli: nie czulichmy nic: y rzecze Krol: Idźćie prędko do brany / podobno wchodzi do nas ten ktory nam złe myśli / bo nie dármo krzesło podemną zádrżáło. wynidą / y naydą tego stárcá. Kazał go Krol przywieść przed się: y stánął przed Krolem iáko niegdy Jákob przed Phárаonem. Spytał go Krol ktoby był/ á coby miał zá potrzebę do niego? Rzecze ś. Lupicynus. Jestem oćiec owiec Bożych / ktore máią od Páná Bogá potráwy duchowne/ ná ćielesnych im schodzi: prośimy mocy wászey / ábyśćie nasze potrzeby opátrzyli. A Krol záraz rzecze: dam wśi y winnice z ktorych żyć będziećie. A on rzecze: Nie chcemy się tym báwić/ áni bogáći być/ w pokorze krolestwá Bożego y spráwiedliwośći iego szukamy: ále was prośim/ dayćie nam gotowe iákie dochody. Y kazał im dáwáć ná káżdy rok trzy stá korcy pszenice / y teyże liczby gárncow winá / y sto czerwonych złotych ná suknie. ktory dochod y dziś máią.

Gene: 47.

Dochod klasztorny od krolá.

Gdy się iuż obádwá sstárzeli/ rzekł Lupicynus brátu: gdzie chcesz być pogrzebion / żebyswá obádwá pospołu leżáłá? Romanus ś. rzecze: Ja nie mogę w klasztorze leżeć/ do ktorego niewiásty chodzić nie mogą. Bo wiesz iż mnie niegodnemu P. Bog dał łáskę do leczenia ludzkich niemocy: pobieżą potym do grobu mego y po śmierći moiey. Przetoż Romanus ś. przed klasztorem ná gorce pogrzebiony był. Ná ktorym mieyscu potym kośćioł wielki zbudowány iest: do ktorego wiele się ludzi zewsząd schodzi/ y poćiechy cudowne w potrzebách swoich odnoszą. A Lupicyn w klasztorze swoy grob ma. ná cześć Pánu Bogu wiecznie kroluiącemu/ ktoremu w Troycy iedyna cześć y chwałá. Amen.

Widzisz

Obrok duchowny.

Widziß táko dwu bráciey dwie rozne á iednák dobre y święte nátury: ieden smutnieyßy y máło ludzki / á drugi wesoły y rozmowny: ieden surowy około bráciey/á drugi łáskáwßy. á iednák obá dobrzy: obá Bogu mili/obá Duchem świętym rządzeni/ obá sie miłowáli / á ieden drugiego zrozumiał. Vmiey też ty nie obráżáć sie roznymi obyczáymi y nátura brátá twego/ ktora táka nie iest/ táka ty maß. Znoś drugiego brzemie/ bo też on twoie nośi: iáko rádzi Apostoł. bo ináczey zgody nie będzie.

XI. Martij. *Márcá.*

Zywot S. Kunegundy Cesárzowey/ pisány zstárodawná. Zyłá około roku Páńskiego/ 1030. Surius Tom: I.

Z Zacnych Cesárzow Rzymskich wyßły dwá kwiaty nigdy niezwiędley wonnośći y pięknośći: Zenryk wtory/ sławá Cesárstwá Rzymskiego/ y żoná iego Cesárzowá przedostoyna Kunegundys: ktora zá spráwą Duchá ś. maiąc poślubioną czystość Pánu Bogu/ gdy zá ták wielkiego Cesarza wydána była: taiemnie/ á tylo zá świádectwem sámego Bogá / y Anyołow iego/ vprośiłá oblubieńca swego/ áby iey czystość vczćił/ á sam iey tákiego żywotá pomogł: z ktorego przedßą łáskę sobie ziednáć v Páná Bogá/ a ná páństwie / ktore do wiela grzechow drogę otwarza / rychley śię podeptánim roskoßy cielesney/ w boiaźni iego záchowáć mogli.

Małżeństwo Cesárskie w czystośći.

Prędko się w tym dał vżyć chwálebny Cesárz dobrą wolą swoią/ dla krolestwá Bożego/ iáko Chrystus mowi/ y rozumem pohamowáć... wśćiągliwośći sam się mártwiąc: y płodnośćią potomstwá/ ktoremu by páństwo ono zostáwił / wzgárdził: y czysty żywot z oblubienicą swoią prowadząc / wolne serce / á od roskoßy cielesnych nie poniżone / do Boskich y zbáwiennych obracał. Máiąc tákiego towárzyßá Kunegundys / w duchu się ráduiąc czystość swoię taiłá: á on żywot Cesárskimi ßatámi y stanem onym wielkim pokrywáłá: służąc w nim kośćiołom/ vbogim/ wdowom/ ßpitalom/ tym potężniey / im z tákich cnot Boskich wdźięcznieyßą v mężá swego byłá.

Skárby ná ozdobę ołtárzá Bożego.

Rozmnażáli oboie chwałę Bożą / buduiąc y náyduiąc kośćioły/ klaßtory. A osobliwie w Pámbergu/ gdźie wielkim nákłádem kośćioły budowáli: y do nich kielichy/ krzyże/ pulpity/ ámpuły/ nalewki/ kocielki/ miednice/ y ine ku ołtarzu służące rzeczy / z ßczerego złotá porobić kazali: y ná ich poświącánie sámego Papieżá Benedyktá śiodmego / z śiedmiądźieśiąt y dwu Biskupow przyzwáli. W dobrych vczynkách záwżdy kwitnący/ y co dźień lepßemi zostáiący / Zenryk Cesarz vmárł/ (ktorego cudá y żywot święty od innych iest wypisány) zostáwuiąc swoię oblubienicę niedotykáną w teyże pánieńskiey czystośći/ w ktorey ią był wziął. Oná niezliczone iałmużny wßytkim niedostátecznym zá duße iego czyniłá. A gdy Konrad ná Cesárstwo nastąpił / oná rocznicę zá mężá swego spráwuiąc/ y kośćioł nowo zbudowány poświącáć dáiąc: przy Mßey po Ewángeliey vbráná w ßaty Cesárskie / y ozdobnośći służące / potym gdy wielki skarb / drzewá krzyżá ś. v wielkiego ołtarzá ofiárowáłá/ ná żywot zakonny pánieński od Biskupá poświęconá/ y Chrystusowi zá oblubienicę oddáná iest. Tam złożywßy Cesárską páwłokę/ wźięłá vbogą rękomá swemi vrobioną suknią/ zasłonę pánieństwá zakonnego. Tam y głowy swey warkocze zostáwiwßy / y pierśćień z mowy z Chrystusem odniozßy / śpiewáłá w sercu z weselem: Położył znak ná twarz moię/ y pierśćieniem swym zrękowáł mię sobie Pan moy Jezus Chrystus. Pátrząc wßyscy / hoyne łzy wylewáli / bacząc iáko swoię czystość pod małżeńską zasłoną taiłá/ á táką zacnośćią páństwá y świátem wßytkim gárdząc/ poniżoną dla Páná Bogá zostawáłá.

Poświęcona ná czystość Chrystusowi od Biskupá.

Gdy się z śiostrámi w klaßtorze zámknęłá/ nie iáko mátká corkom/ ále iáko służebnicá wßytkim vsługowáłá / á wßytko czyniąc pokázowáć się z tym niechćiáłá/ áby tu od ludźi nie pozyskowáłá zapłáty. Ręczną prácą kążdą vmiáłá/ w ßyćiu/ sádzeniu/ haftowániu/ złotem / perłámi / y wßelką robotą. A choćiaż w czytániu y rozumieniu pismá byłá biegła / iednák ieść chlebá bez ręcznego wyrobku niechćiáłá / nigdy przedśię czytánia y słuchánia pismá nie opußczáiąc. Byłá w smutku/ wdźięczna: y w wesołey twarzy / surowa: ku śiostrom pokorna / y do kążdey zakonney powinnośći pierwßa. Chorym y vbogim posługi częste wyrządzáłá: w ßátách napodleyßa/ á w surowośći żywotá pierwßa będąc/ roskoßy się wßelakiey strzegłá.

Vsługuie śiostrom Cesárzowa.

Cnoty Kunegundy.

Jednego czásu gdy sprácowána ná modlitwie y czytániu/ ná łożku swym nie pierzynámi/ ále włośiennicą y kocykiem vsłánym zásnęłá: pánienká ktora iey pismo długo w noc czytáłá/ snem też zmorzona/

świece vpuściłá: y wnet ſie ſmołá bliſko leżąca zápaliłá/ y w komorce wielki ogien y huk/ ná ktorey ſie y inne śioſtry zbieżáły/ vczyniłá. Widząc święta Kunegundys ogień około śiebie/ krzyżem ś. á modlitwą wnętrże go vgáśiłá: ták iż ſie żadney ßáty iey nie dotknął/ y bez ßkody vćichł. Miáłá przy ſobie z dźiećinſtwá wychowáną wnęczkę ſwoię ná imię Jutte: ktora dobrze w bogoboyności y náuce z młodośći wyćwiczyłá. Tá ćiotki ſwoiey przykłádem/ czyſtość też ſwoię P. Bogu byłá oddáłá: y widząc ią w poſtách/ w modlitwie/ w pokorze y w ćierpliwośći dobrze wpráwioną/ vczyniłá ią ſtárßą. Przypomináiąc iey przykłády świętych/ áby przykłádem ſwym wßytki budowáłá/ á ſámá nád ſobą ſtraż pilną czyniłá: żeby kiedy w śiećiach ßátáńſkich vsidlona nie byłá. Tákim nápomnieniem opátrzoną/ ſámá ią też czćić poczęłá/ dufáiąc iuż iey nád inne.

Juttá wnęczká ś. Kunegundy.

Pochwili oná ſtárßa wolność máiąc/ z dobrey drogi ſchodźić y odmieniáć ſie poczęłá: miłá iey byłá lepßa ſuknia/ potráwá ſmácznieyßa: do kośćiołá pozna/ do ſtołu pierwßa/ do rozmow prożnych ochotna ſie ſtáwiłá: y we wßytkim nabożeńſtwie zakonnym oźiębła zoſtawáłá. Vpomináłá ią częſto/ y táiemnie y iáwnie przed śioſtrámi: ále nic nie pomogło. Jedney niedźiele gdy ßły w proceſſyey zá krzyżem ś. ſtárßey z śioſtrámi nie było: á święta Kunegundys dowiedźiawßy ſie iż w komorze ſwey z inemi rowienniczki śniádánie czyni: wbieżawßy do niey/ wzruſzoną krzywdą Bożą/ ſrodze ią fukáiąc/ policzek iey wyćiełá: ták iż znáki pálcow wßytkich ná iey twarzy zoſtáły. Y vczynił Pan Bog ten cud ná vkaránie oney niepoſłußney/ á ná rozſtáwienie świątobliwośći oney ſługi ſwey Kunegundy/ iż one znáki do śmierći iey ná obliczu zoſtáły/ áni ſie zgoić y zginąć nie mogły.

Jutte oſtábiáłą w nabożeńſtwie iáko nápráwiłá.

Policzek Iucie wyćięłá.

Piętnaśćie lat w klaßtorze przeżywßy/ pełná dobrych vczynkow/ y czućiem/ poſty y modlitwámi ſtrapiona/ gdy ná śmierć záchorzáłá/ á iuż bliſko końcá byłá/ gotowano iey Ceſárſki bogáty pogrzeb. Czego gdy ſie dowiedźiałá/ prośiłá áby ták iáko iedná mnißká vboga pogrzebiona byłá: w tych/ powiáda/ ktore gotuiećie/ ßátách/ świeckiemu oblubieńcowi oddána/ ále w tych ktore noßę/ Chryſtuſowi poślubiona ieſtem: położćie mię wedle oblubieńcá mego Henryká/ ktory mię iuż do śiebie woła. To zmowiwßy/ duchá Pánu Bogu oddáłá. ktorą Pan Bog iáko zá żywotá/ ták y po śmierći cudy ſwemi wſłáwił. ten ktory w świętych ſwoich ſławnym być chce: Jemu chwałá przez Jezuſá Chryſtuſá Páná náßego ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

GDy ſie ták wiele ludźi/ y Ceſárſkiego máieſtatu wielmożność poniża: á coż inßy rowni y podli v świátá/ czynić máią? By wżdy y te w prochu y w ſwych nędznych zagonách ábo w wioſkách pyche ználi/ á w tákich ludźiách ták v świátá wielkich Chryſtuſowey ſie pokorze dźiwuiąc/ wſtydźili ſie ſámych śiebie. Jáko głupi ná wśi/ ktory wielkich pánow nie widźiał/ rolą ſwoię máiąc/ mniema áby nádeń zacnieyßego nie było. y przeto v ſwoich y ſąśiad vbogßych/ bárzo ſie hárdym ſtáwi. Ale gdy do woiewody przyiedźie/ á ogląda doſtátek iego/ iuż ſie táńßym sſtáie: á gdy krolewſki dwor vyźrzy/ iuż práwie v ſwych pokornym bywa. Ták y my nie bądźmy domácy głupi/ pátrzmy ná tákie wielkie ludźie/ ktorzy w tákim doſtátku y páńſtwie/ táką ku Bogu y bliźniemu pokorę czynią. A wſtydźmy ſie wżdy domowey pychy náßey/ iżeſmy ießcze máło ábo nic nie vczynili/ dla náśládowánia pokory Páná niebieſkiego. Ktory będąc Krolem niebá y źiemie/ dla nas ſie tu ná źiemi podłym/ vbogim y wzgárdzonym ſtanie poniżyć raczył.

Żywot Grzegorzá wielkiego Rzymſkiego Papieżá/ piſány od Janá Dyákoná Rzymſkiego/ do Janá oſmego Papieżá/ ktory żył około roku Páńſkiego/ 872. A Grzegorz święty żył około roku Páńſkiego/ 590.

XII. Martij. *Márcá.* Mart: R. ibidem.

GRzegorz rodem Rzymiánin/ náuką Philozoph/ przezacnego mężá Gordyuſá/ y błogoſłáwioney Sylwiey ſyn/ z Senatorſkiego rodzáiu idący/ przodki ſwe miał wielce zacne y bogoboyne. Bo ś. Felix czwarty Papież iego był prádźiádem: y ś. Társyllá pánná (ktora vmieráiąc niebieſką muzykę ſłyßáłá/ y Jezuſá Chryſtuſá po ſie idącego widźiáłá) ćiotką iego byłá. Ten narod ſwoy Grzegorz cnemi poſtępki/ y náśládowániem vczćił. Státeczności w młodych ießcze lećiech vżywał: do ſtárych ſie y nabożnych ludźi gárnąc: á tego ſie czego nieumiał pilnie vcząc. Jeßcze w młodźieńſtwie ſtánąwßy ná rozſtánney drodze: lewą/ to ieſt świecki żywot/ puśćiwßy: w práwo/ to ieſt do du-

O tym ś. Grzegorz ſam piße Hom: 38.

chownego ſtanu/ ku rzeczom niebieſkim zápalony/puścił ſię. Ale odkłádáiąc á rozumieiąc/iż lepiey mogł ſłużyć Chryſtuſowi/gdyby do czáſu w oſobie świeckiey/duchowny vmyſt nośił: ná ſtároſćim ábo Prætorſkim vrzędźie/ poki oćiec był żyw/ śiedźiał.

Po śmierći oycowſkiey złożył wßytkie świeckie zabáwy:á máiąc wolne ßáfowánie dobr docześnych/ ßeść klaßtorow w

Siedm klaſztorow zbudował y nádał. Sycyliey zbudował y nádał. Siodmy w Rzymie v ś. Andrzeiá z włáſnego domu ſwego vczynił v págorká Scarus: w ktorym ſam złote y iedwabne ßáty złożywßy/ y oſtátek vbogim máiętnośći ſwey rozdawßy/mnißy vbior/iáko dawno prágnął/ ná ſię oblokł: y pod zacnemi zakonniki Hyláryonem y Máxymianem doſkonáły żywot

Mnichem zoſtał. prowádźił. Potym iednoſtáynym bráterſkim obránim/ ſtárßym nád zakonniki zoſtał. Wielkiey był w pokármách wſtrzymawáłośći: pilnie ſię w czytániu y w rozmy-

Złego był zdrowia. ślániu piſmá ś. kocháiąc: chociaż żołądká był złego y zdrowia chorego. Pośćie niemoc nań Sincopis ábo omdlewánie przypádło/iż trwáć bez częſtego pokármu y żyw być nie mogł. Zdáłá mu ſię rzecz bárzo żáłoſna: áby w wielką Sobotę przed Wielkanocą/ ktorey y dźieći máluczkie poßczą/ nie miał pośćić: á iż o zdrowie ßło: wźiął ſobie ná pomoc do modlitwy Eleuteryuſá nieiákiego (o ktorym ſłyßał iż vmárłego był wſkrześił/ á ná ten czás w poruczeniu iego był) prośił Páná Bogá/ áby on dźień mogł pośćić. A ták wiele vprośił/iż nie tylo dźień on ná pośćie/ ále y drugie ießcze/ by tylo trzebá/przetrwáć mogł. Acz záwżdy chorym zoſtawał/iednák nigdy nie odpoczął: ábo ſię modlił/ ábo piſał/ábo czytał/ábo rzeczy ku piſániu powiádał.

W tym klaßtorze mátká iego Sylwia ſurowemi go iárzynámi żywiłá. Raz gdy

Anyoł w oſobie vbogiego. piſał/ Anyoł do niego w oſobie potopem zubożáłego przyßedł wſpomożenia proßąc. Nád ktorym ſię ſerdecznie Grzegorz ś. vżaliwßy/ ßeść mu złotych dał. Tegoż dniá przyßedł drugi raz/proßąc o więcey/á mowiąc: siłám vtráćił/ á máłom od ćiebie wźiął. y kazał mu dáć drugą ßeść. A trzećiego dniá ießcze nań o pomoc wołał: każe tákże ßeść złotych dáć: ále ßáfarz powie iż nie máß iuż co dáć. każe pátrzyć iákiey ſukniey ábo naczynia: powiedźiał/ iż nic nie máß iedno miſá śrebrna mátki iego/ná ktorey iárzyny poſyłá. Z wielkim weſelem one mu miſę dáć każe. A on vbogi z rádośćią poßedł/ y iuż ſię do niego ná żebránine nie wroćił/ ále mu ná pomoc (bo to był Anyoł w oſobie ludzkiey) przychodźił. A od tego czáſu/ Bog go dźiwnemi cudy wſławił. ták iż wßytkim był ku przykłádu/y przeſtrachu.

Czáſu iednego kupowáć coś do klaßtoru dwu bráćiey poſłał: iednego ſpráwnego ále młodego/á drugiego ſtárßego/ áby był ſtrożem iego. On ſtárßy pieniędzy coś vkradßy: ſkoro do drzwi ſię klaßtornych wracał/ od czártá dręczonym był/ták długo/ áż wyznáć złodźieyſtwo ſwoie/ y dáć ſię winnym muśiał. A potym czárt od Grzegorzá ś. odegnány/ nigdy do niego przyſtąpić nie śmiał. Drugiego czáſu w dźień ś. Jędrzeiá Apoſtołá/po obiedźie brát ieden znagłá záślepiony/ drżąc/ dał znáć iż coś ſtráßliwego widźiał/ná co pátrzyć dáley nie mogł. Przybieżą bráćia/nayda á on iuż ſię zápomniał: kazał go Grzegorz ś. nieść do ołtarzá ś. Jędrzeiá: tám gdy modłę czynili/ brát on k ſobie przyßedł/ y powiedźiał: vkazał mi ſię iákiś ſtárzec/ y puśćił ná mię pſá czarnego/ áby mię rozdrápał/mowiąc: á czemu chceß z klaßtorá vćiekáć? á gdym vćiec przed onym pſem nie mogł/iácyś mię mnißy v onego ſtárca wyprośili: y kazał pſu ná ſtronę/ á iam iuż k ſobie przyßedł. A wyznał on brát potym/ iż tego dniá gdy ſię to ſtáło/ miał wolą z klaßtorá vćiec.

Brát ieden w iego klaßtorze/ná imię Juſtus (ktory vmieiąc lekárſkie náuki/ pilnie ś. Grzegorzowi około iego zdrowia ſłużył) bárzo záchorzawßy/powiedźiał brátu ſwemu rodzonemu/ ktory mu w niemocy ſłużył/ iż miał táiemnie trzy czerwone złote ſchowáne. Dowiedźiał ſię tego Grzegorz święty/ iż przećiw vſtáwie vczynił zakonney/ ktora nic ſwego włáſnego mieć nie dopußcza: nie kazał żadnemu brátu do niego chodźić/ áni mu ſłowá poćieſznego vdźieláć: á ieſliby vmárł/kazał ćiáło iego w gnoy wyrzućić/y z nim pieniądze one zákopáć/ á bráćiey nád nim wołáć: Pieniądze twoie niech z tobą ná zgubę twoię zoſtáną. Co mądrze z Duchá Bożego vczynił: áby y on vmieráiący żáluiąc w ſkruße vmárł: y bráćia żywi/ tákiey ſię ſtráßliwey káźni przelękli. A ták ſię ſtáło gdy nikt do niego z bráćiey nie ßedł: ſpytał coby ſię to dźiało? powiedźiał brát on iemu/iż z napráwy Grzegorzá ś. prze te pieniądze ktoreś ſobie ſchował/żadnemu ćię náwiedzáć nie kazał. á ieſliby vmárł/ w gnoiu pieniądze z tobą po-

kopáią/

kopáią/y ták wołáć bráćia nád tobą będą: niech twoie pieniądze ná zgubę twoię/zostáną. Tedy on brát ćięßko tego żáłuiąc/w dobrey pokućie skonał. A gdy go ták sttráßliwie y niepoczćiwie nád nim wołáiąc pogrzebiono: bráćia wßyscy wielce się przelękßy/y to z komor wynośili/co się im mieć godziło. boiąc się áby czego nie mieli skądby przygánę odnieśli. Potym vżalił się duße oney Grzegorz ś. y przyzwawßy Specyosá brátá / kazał mu trzydzieśći Mßy vstáwicznie przez trzydzieśći dni zá dußę one ofiárowáć. Ostátniego dniá on Justus vkazał się onemu rodzonemu brátu swemu. Spytał go iákoby się miał? powie: iż iuż teraz dopiero dobrze / dziśiem wziął vczestnictwo ábo communią. On niewiedząc áby zań byłá trycesimá oná: powie to bráćiey co widział. A gdy liczyć dni poczęli/ták się ználázło iż on dzień był trzydziesty. A ták się y ofiárá y widzenie zgodziło: iż z Czyścu przez Mßą przenaświętßą y ofiárę wybáwion był.

Dußá z Czyścu przez Mße y ofiary ś. wybáwiona.

Raz idąc przez rynek Grzegorz ś. obaczy á ono dzieci piękne y ná ćiele białe przedáią. Spyta skądby te pácholętá? Powiedzą: z Brytániey wyspy. Spyta/ieśli ten narod iest Chrześćiáński? Powiedzieli kupcy iż są pogánie. Tedy głęboko westchnąwßy/ rzekł: Niestety/księże ćiemnośći ták piękne twarzy posiadł: á iż táka vrodá ná ćiele/łáski Bożey nie ma ná sercu. Tedy poßedł święty do Benedyktá pierwßego Papieżá/ proßąc: áby ludzie posłał ná náwrocenie pogáństwá do Brytániey ábo Angliey/ sam się też ná tę posługę ofiáruiąc. A gdy inych z táką ochotną wolą Papież nie nálaßł: sámego ś. Grzegorzá z swym błogosłáwieństwem/ácz z wielką trudnośćią (bo go duchowni y świeccy puśćić z Rzymu niechćieli) posłał. Skoro z Rzymu wyiáchał Grzegorz ś. Rzymiánie idącemu do ś. Piotrá Papieżowi/ná trzech mieyscách zástąpili/ wołáiąc nań temi słowy: Piotrás ś. obráźił: Rzymeś skáźił: gdyś Grzegorzá z niego wypuśćił. A muśiał Papież prędkiemi posły pogonić kázáć Grzegorzá ś. y do Rzymu wroćić. Zátym go y z klasztoru wyiął/ y vczynił go śiodmym dyákonem przy boku swym. Z wielką pokorą ná vrzędzie onym/iáko iáki ányoł przykłádem wielkich cnot kośćielny rząd zdobił.

Prosił się do Angliey ná ßczepieniewiáry Chrześćiáńskiey.

Był potym vczyniony posłem od Papieżá Pelágiusá do Cárogrodu do Cesárzá Tyberyusá/około pomocy przećiw Longobárdom. Ná ktorą drogę wiele z sobą mnichow bráćiey swoiey nábrał / do ktorych rozmowy / czytánia / y modlitew się/ iáko do portu/vćiekał: gdy mu świeckie spráwy myśl y nabożeństwo rozrywáły. Tám w Cárogrodźie/Eutychiusá Pátryárchę Cárogrodzkiego / y wiele inych z błędu heretyckiego wywiodł: ktory księżki był fałßywey nauki nápisał/ iákoby ćiáłá naße po zmartwychwstániu dotkliwe być/y tey nátury iáko teraz są/mieć nie miáły/ále inną subtelnieyßą niżli wiátr ktory y powietrze. Ná to mu odpor z pismá y indziey y przed Cesárzem dáiąc/do tegó przywiodł Cesárzá iż sam ręką swoią/ iegó księżki w ogień wrzućił. A po długim y ochotnym gadániu/ obádwá záchorzeli. Lecz Grzegorz ś. ozdrowiał/ á Eutychius vmieráiąc/ iego náukę Kátholicką chwalił: y ćiągnął skorę swoię ná sobie mowiąc: wyznawam/iż w tym ćiele zmartwychwstániem. y ták iáko práwy Kátholik vporu zániechawßy/vmárł.

Do Cárogrodu posłem vczyniony.

Eutychius Pátryárchá z błędu heretyckiego wywolon.

Wroćiwßy się do Rzymu Grzegorz ś. tráfił ná wielki potop z wylania Tybru / ktory miásto wßytko zálał / y niezmierną ßkodę vczynił. Tedy niezliczona rzecz wężow zá iednym wielkim Smokiem po Tybrowey wodźie do morzá wpádłá. ktorzy pozdychawßy gdy ná brzeg od morzá wyrzuceni byli / smrodem swoim złe powietrze vczynili. Ktorym naprzod (iáko mowi Ezechiel) począwßy ludzie P. Bog karáć/ od swego przybytku pocżął. Bo Papież Pelágius im záráżony vmárł. Tego czásu było w klasztorze Grzegorzá ś. chłopię iedno/przy bráćie swym zakonnym mießkáiące/ złe y niespokoyne/ ktore śmieiąc się z ludzi zakonnych / przyśięgáło nigdy mnichem nie być/ tymże powietrzem záráżone vmieráło. bieżał do niego Grzegorz ś. z bráćią: y gdy iuż konánie iego Bogu poruczáli/on chory záwołał: wynidźćie oto mię smokowi pożrzeć kazano / á przed wámi nie może. Każe mu się Grzegorz ś. krzyżem świętym żegnáć: á on rzecze: Nie mogę/ bo mię przyległ. Tedy tym goręcßą zań modlitwę czynili. Aż pochwili wołáć pocznie: Chwałá Bogu / iuż smok ode mnie vćiekł/ wáße go modlitwy odegnáły: proście Páná Bogá zá grzechy moie: á ia iuż świát opuśćiwßy / w zakonie Pánu Bogu służyć będę. Ták Grzegorz ś. od oboiey go śmierći swoią modlitwą wybáwił.

Chorego iednego chłopięćiá stráßliwe widzenie.

Po śmierći Pelágiusá/wßyscy duchowni y świeccy iednym zgodnym głosem / ná Papiestwo Grzegorzá ś. obráli. Jle śiły mieć mogł y stáránia / wzbraniał się tego vrzędu.

Obrány ná Papiestwo, poniewolnie ie przyiął.

vrzedu. A máiąc nadźieię w Cesárzu Mau-
rycyuśie/ ktoremu kmotrem był: táiemny
list do niego prędko wypráwił: prosząc/ á-
by go z tego wybáwił/ á ná to nigdy nie ze-
zwalał. Lecz stárostá Germanus/ postá ie-
go poimał/ y listy iego zdrápał. Gdy go tá
nadźieia minęłá: á Cesarz z iego podwyż-
szenia/ bárzo sie vweselonym być pokazał:
z miástá vćiekł/ y záwieść sie táiemnie w
mniszym odźieniu ná pustynią kazał. y krył
sie po iáskiniách. Lud go pilnie wszędźie
z stárostą szukał. á nie mogąc go náleść/ do
Páná Bogá sie vdáli: ktory im przez słup
ognisty/ ná to mieysce gdźie śiedźiał/ z nie-
bá spuszczony/ vkazał Grzegorzá świętego.
A z radośćią go porwawszy/ do świętego Piotrá prowádzono/ y tám ná Pa-
pieztwo poświęcono.

Słup ognisty z nieba wydał ś. Grzegorzá.

Ná wstępie y początku Papiestwá swego/ fundáment wyznánia wiáry świętey
záłożył: iż náukę ná pięći ś. Zborow od
Oycow śś. pochwaloną/ przyimował: y
heretyki ná nich potępione potępiał. To
wyznánie wedle zwyczáiu/ do czterech Pá-
tryárchow/ Janá Cárogrodzkiego/ Eulo-
giusá Alexándryiskiego/ Grzegorzá Anty-
ocheńskiego/ y Janá Jerozolimskiego ro-
zesłał. Potym obyczáie kośćielne y ducho-
wnych naprawiał. Spiewánie też kośćiel-
ne y Kántory pięknym porządkiem/ y słod-
kim brzmieniem postánowił. Co naprze-
dnieysze ludźie w pobożnośći/ y náuce/ przy
boku swoim postáwił. y do pálacu swego
mnichow/ z ktorymi żył/ nábrawszy/ we
dnie y w nocy żadney zakonney doskonáło-
śći nie opuśćił: áni żadney Biskupá nawyż-
szego powinnośći nie omieszkał. świeckich
ludźi do táiemney rády swey iáko inni/ nie
przypuszczał. Probusá Opátá ná zbudo-
wánie szpitalá do Jeruzalem posłał. Mni-
chom ná gorze Syná w Arábiey poki żyw
był żywność posyłał. Wielkie iáłmużny ná
vbogie y niedostáteczne czynił/ á policzone
ná swym regestrze miał/ y z vprzeymego
miłośierdźia opatrował.

Wyznánie wiáry do czterech Pátryárchow rozesłał.

Iáłmużnik wielki ś. Grzegorz.

Pielgrzymy y przychodnie vstáwicznie
v stołu swego miewał/ y on im sam służył.
Miedzy nimi iednegó raz miał ná obiedźie/
ktoremu z pokory wodę do ręku vmywá-
nia dáiąc/ gdy sie po nalewkę obroćił/ wnetże mu z oczu zniknął/ áni go náleść mogł.
A dźiwuiąc sie coby to było/ tey nocy Pan
Jezus mu sie przez sen vkazał/ mowiąc: w
ine dni mnie przyimuiesz w członkach mo-
ich/ ále dźiś mnieś sámego w osobie mey
przyiął. Drugiegó czásu tákże kazał dwunaśćie pielgrzymow przy stole swym/ wedle
zwyczáiu posádźić: gdy ie liczył sam/ trzy-
nastegó miedzy nimi nálazł. A rzecze do Ká-
pellaná: Jam dwunaśćiu wezwáć kazał/
á tyś trzynastego przydał? Odpowie: Oy-
cze święty/ nie mász ich tu iedno dwána-
śćie. A licząc kilá kroć/ obaczył iednego z
odmienną twarzą/ á on raz młodym sie
być zdał/ drugi raz stárym/ y milczał: skoro
po obiedźie/ wprowádźił go do komory
swey/ poprzyśięgáiąc go á pytáiąc coby
był zacz? Powiedźiał: Co pytasz o imię mo-
ie/ ktore dźiwne iest? Jam iest on z potopu
zubożały/ ktoremuś dał dwánáśćie zło-
tych/ y misę śrebrną/ ná ktoreyći mátká
Sylwia iarzyny posyłáłá. od onego dnia
Bog postáwił/ iżeś Biskupem być miał
kośćiołá iego/ zá ktory krew swoię rozlał/
y namiestnikiem Piotrá ś. ktoregoś násłá-
downikiem został/ gdy máiętnośći ofiáro-
wáne rozdawał iáko komu było trzebá: y
iam tobie zá osobnego stróżá dány iest:
Bom ia iest Anyoł Boży/ ábyś to od Bogá
záwżdy miał o co prośić. Tedy padł do
nog iego Grzegorz ś. á Anyoł zniknął: á z
tego tym więtszym był iáłmużnikiem w
rozdawániu rzeczy świeckich/ im pewniey-
szym był o odpłáćie rzeczy niebieskich.

Iezus Christus o soba swoią był gośćię ś. Grzegorzá.

Anyoł miał[...] łu swe[...] onego[...] remu[...] misę[...] brną[...] iáłmu[...]

Trzy tyśiące mniszek/ świętych służebnic
Bożych żywił/ piętnaśćie funtow złotá ná
pośćiel im dał/ á co rok ośm set ná żyw-
ność im posyłał. O ktorych ták pisze Theo-
ctisto Patritio: Táki iest żywot białych-
głow tych/ ták w pokućie/ postách/ y płá-
kániu ćiásny/ iż wierzym/ gdyby ich nie by-
ło/ mybyśmy przez miecz Longobárdow/
zostáć sie ná tym mieyscu nie mogli. Nie-
mocnym po vlicách y drogách wárzone
potráwy posyłał: á wstydliwszym ze swe-
go stołu niżli ieść począł/ z misámi od do-
mu do domu nośić kazał: ták iż żadnego
nie było/ ktoryby vczestnikiem iego miło-
śierdźia nie zostawał. Są dźiś iesżcze pisá-
ne wielkie księgi w Láteráńskim pałacu/
gdźie vbogich y tych ktore żywił/ nie tylo
w mieśćie/ ále y po inych miástách/ y dále-
kich/ imioná y czásy spisáne są.

Reges[...] vbogi[...] Grzego-rza.

O náwroceniu do wiary Chrześćiáń-
skiey/ Anglikow/ o ktore sie był przed Pa-
piestwem pokuśił: ták sie czwartego roku
przełożeństwá swego stárał/ iż z domu
swegó zakonniki/ Augustyná y ine przy nim
vczone/ y święte wypráwił/ ná opowiádá-
nie Ewángeliey bałwochwálcom oný. w
czym mu ták P. Bog poszczęśćił/ iż iesżcze zá
żywotá iego/ wszytká Anglia vsłyszawszy

Angli[...] przes[...] ie posi[...] Chrześ[...] áńskiey wiáry [...] wroćił.

imie

imię Chrystusowo / y pátrząc ná zywot święty káznodziey onych / wiárę ś. Katholicką przyięłá. Czynili tám wielkie cudá posłáńcy Chrystusowi / o ktorych sám ś. Grzegorz pisze do Augustyná / vpominaiąc iego y inne / áby się z nich nie podnosili.

Lib: 9. Epist: 18.

Iednego czásu / niewiástá iedná chleb ná ołtarz ofiárowáłá: tey gdy przy Mszey przenaświętszy Sákráment Grzegorz ś. podawał / á mowił: Ciáło Páná nászeᵒ Iezusá Chrystusá / záchoway duszę twoię: oná się rośmiáłá: á Grzegorz ś. vmknąwszy ręki / y ciáło Boże ná ołtarzu położywszy / spytá iey / czemu się śmiáłá? powie: Dziwno mi to / iż ty to ciáłem Bożym zowiesz / com ia rękomá swemi vpiekłá. A Grzegorz ś. widząc niedowiárstwo iey / modlić się z ludem począł: y z oney częśći Sákrámentu / mięso się widome stáło: ktore vkazawszy niewieśćie oney / z niedowiárstwá ią wybáwił / y lud wszytek potwierdził: y záśię modlitwą swoią vprosił / iż się ná pierwszą osobę chlebá przemieniło.

Cudá ktore w Angliey czynili.

Prawdziwe ćiáło Chrystusowe ná ołtarzu cudownie się być pokazáło.

O Tráianie Cesárzu / iż zá ieᵍ pogáńską duszę / Grzegorz ś. P. Bogá prosił: pełne są teᵒ pismá / zwłaszczá v Grekow / y wschodnych kośćiołow: ale iáko prosił / y co vprosił / o tym żadney pewnośći nie mász. Iednego dniá idąc przez rynek Tráianow w Rzymie / przywiodł sobie ná pámięć ieᵒ cnotę / y spráwiedliwość w pogáństwie táką. Gdy iáchał ná woynę Traianus / zábieżáłá mu wdowá iedná / wołáiąc nań: vczyń mi spráwiedliwość / syná mi pod twoim pánowánim zábito: Powie Cesarz: gdy się z woyny zdrow wrocę / vczynię to rad: Oná rzekłá: A ieśli tám vmrzesz / á mnie kto vczyni spráwiedliwość? Odpowie: Ten co po mnie będźie: Rzecze wdowá: á tobie co to pomoże / iż iny á nie ty dobrą rzecz vczynisz? izali nie lepiey iż tę sobie wysługę v Bogá sám ziednasz / drugiemu iey nie polecáiąc? Tedy wnet Cesarz z koniá zśiadszy / nie pierwey ná koń wśiadł / áż się iey dosyć stáło. To vważáiąc v śiebie Grzegorz ś. táką chęć do dobrych vczynkow / y táką łáskáwość iego / płákał / y potępienia ieᵒ żałował: iáko prosił y co ziednał (iáko się rzekło) pewnośći żadney nie mász. Stąd że drudzy piszą / iżby ieᵍ duszę z piekłá wybáwił.

Iáko Grzegorz ś. zá duszę Tráianá Cesárzá P. Bogá prosił.

Czytay o tym w Rocznych dziejách Báron.

Rząd ieᵍ y spráwowánie kośćiołá Bożego kto chce wiedźieć / iáko był świątobliwy y dźiwny / pilny / śmiáły / z miłośći wielkiey ku ludzkiemu zbáwieniu pochodzącey / niech czyta listy ieᵍ: wszytko w vczynku y skutku wyráził / czeᵍ sám w kśięgách / Pastorale názwánych / náuczył. Iescze zá Pellagiusá ieᵍ przodká / Ian Cárogrodzki Pátryarchá / vczyniwszy Synod swowolny / bez przyzwolenia stolice Apostolskiey / pisáć się począł / Vniuersalis, to iest / Powszechny Pátryárchá. O to go Pellágius y Synod on wyklął / y wszytkim Biskupom / by mu tego nie pomagáli / zákazał.

Iáko Iana Pátryarche Cárogrodzkiego vskromił.

A Grzegorz ś. skoro ná Papiestwo wstąpił / ná pohánbienie pychy Ianowey / w náśládowániu Chrystusowey pokory / pisał się prosto Biskupem á sługą sług Bożych. A do Iana Cárogrodzkiego pisał / vpominaiąc go / áby teᵒ tytułu nie vżywał / á Antychrystá w tey pysze nieprzystoyney nie náśládował. Czego on vczynić niechćiał / y owszem iescze y Cesárzá Maurycyusá ná ś. Grzegorzá pobudzał. Lecz pomstę nád sobą Bożą vczuł. Bo ták iáko mu prorokował ś. Grzegorz / nagle vmárł / y pokoy kośćiołowi vczynił. Bo potym Cyryákus ná mieyscu iego nástąpiwszy / vżywáć tego tytułu nie śmiał.

Lib: 4. Epist: 38.

Pisáć się począł ś. Grzegorz sługą sług Bożych.

A Maurycyus Cesarz / gdy chćiał tyráństwá nád ś. Grzegorzem vżywáć: pogroził mu święty bespiecznie sądem onym Bożym strásznym / iesliby w czym vblizyć kośćiołowi śmiał. Rychło potym / vkazał się mąż ieden w mniszym odźieniu / ktory mocą niejáką Bożą wzruszony przez rynek z gołym mieczem przeszedł / wołáiąc: iż Cesarz mieczem zginie. Co gdy vsłyszał Maurycyus / przeląkł się / y nic iuż przećiw świętemu Grzegorzowi czynić nie śmiał: przeto iż baczył że w rychle ná sąd Boży / ktorym mu P. Bog groził / powołánym być miał. Przetoż do Grzegorzá ś. y inych Pátryárchow y Biskupow / Mnichow / y Pustelnikow pisał / modlitwie się ich záleçáiąc / y pieniądze im / świece / y kádźidłá posyłáiąc: áby go tu P. Bog ná świećie tym karał / á do wieczney go oney przyszłey męki nie posyłał. O co gdy też sám długo z płáczem prosił / nocy iedney miał tákie we śnie widzenie: Baczył się być przed obrázem miedźiánym Zbáwićielá nászeᵍ / z ktorego strászliwy głos wychodźił / mowiąc: Przywiedźćie Maurycego. y porwáli go słudzy. A rzecze głos obrázu onego: Gdźie chcesz ábych twe złośći / ktoreś tu czynił / karał? Odpowiedźiał Cesarz: Miłośniku ludzki Pánie y sędźia spráwiedliwy / tu mię racz kárać y płáćić mi złośći moie / á nie ná onym świećie. Tedy głos Boży wydáć go y żonę y dźieći y wszytek narod iego kazał / Phoce żołnierzowi. W tym się

Mauricius iáko od krzywdy Rzymskiego kośćiołá odstrászony iest.

Pokutá Cesárzá Maurycyusá y widzenie y śmierć.

ocknał/ y znáiąc Boſkie obiawienie/ poſłał ſobie wnetże po Philippiká ziećiá ſwego/ o ktorym niegdy rozumiał/ iż mu páńſtwá zayźrzał. A Philippik mniemáiąc áby go iuż ná śmierć wzywał/ żonę Gordyą pożegnał/ y naświętſzy Sákrament wziął. y przyſzedſzy/ do nog Ceſárſkich vpadł. A Ceſarz powſtawſzy/ y ſam do nog iego padſzy/ przepraſzał go mowiąc: źlem o tobie rozumiał do tego czáſu: lecz mi obiáwił dziś P. Bog/ iżeś człowiekiem niewinnym. Ale powiedz mi/ proſzę ćię/ ieſli znaſz iákiego żołnierzá ná imię Phokás? Myśląc długo/ powiedźiał/ iż znam/ táki ieſt á táki. Nazáiutrz puſtelnicy/ do ktorych o modlitwę ſłał/ wſkazáli do Ceſárzá: iż ćię Bog ze wſzytkim domem twym miedzy święte policzy/ y przyimie pokutę twoię: ale ćię z páńſtwá ſromotnie y z vtrátą zdrowia złożi. Ták ſię w krotce ſpełniło: Phokás/ iego y narod wſzytek iego wybił: á zá náſtąpienim Phokáſá ná Ceſárſtwo kośćioł ś. Rzymſki/ y Grzegorz ś. ſprawcá iego/ przy ſwoich ſię przywileiách y doſtoyności przełożeńſkiey/ nád Pátryárchy wſzytkimi/ zoſtał.

Był wielkiey pokory ten ś. Grzegorz. Co y ſtąd znáć/ iż wſzytkie kápłany bráty y towárzyſzmi/ á księżą rozmáitego świecenia/ namilſzemi ſynmi w liśćiech ſwoich zwał: świeckie męże/ pány y niewiáſty/ pániámi ſwemi czynił/ á żadnemu ſię/ áni nawyżſzym/ áni powſzechnym Biſkupem áni pánem zwáć nie dał. Przetoż Eulogiuſá Pátryárchę Alexándriyſkiego liſtem

Lib: 7. Epiſt: 30. Indi: 1.

zgromił/ iż go Vniwerſálſkim Papieżem názwał. Nie iżby tym nie był (bo to Synod 4. w Kálcedonie imię Rzymſkim Biſkupom przypiſał) ále iż nawyżſzym będąc/ z náśládowánia Chryſtuſowego/ naniżſzym ſię w pokorze czynił/ y przeto ſię ták piſał: ſługá ſług Bożych. V złych á nieporządnych Biſkupow mocy ſwey y władzey páſterſtwá nawyżſzey y powſzechnego vżywał: ále miedzy niewinnemi á dobremi rownym záwżdy być chćiał. Przetoż y do iedney pániey rodu Senatorſkiego/ ná imię Ruſtycyany piſząc/ ták mowi:

Lib: 9. Epiſt: 33.

Liſt wáſz w niemocy mey wielkiey/ vćieſzył mię: álem tego nie rad czytał/ iż tylekroć mowićie/ ſługá wáſzá/ ſługá wáſzá: Ja noſząc biſkupie brzemię/ ſtałem ſię ſługą wſzytkich: á iákoż ſię ty ſługą moim zowieſz/ ponieważ y przed biſkupſtwem iam był ſługą twoim? Dla Bogá ćię wſzechmogącego proſzę/ niech tego ſłowá w liśćie twoim do mnie nie náyduię.

Gdy druga niewiáſtá Gregoryaná/ Ceſárzowey páni ſtára/ piſáłá do niego w te ſłowá: Nie przeſtanę piſánim moim wam ſię przykrzyć/ áż mi nápiſzećie/ iż od Bogá zjáwienie maćie/ iż moie grzechy odpuſzczone ſą. ná to iey odpiſał ś. Grzegorz: O trudną á niepotrzebną rzecz prośiſz. Trudną: bom ia niegodzien/ áby mi to Bog obiáwił. Niepotrzebną: bo nigdy o odpuſzczeniu grzechow twoich beſpieczną być nie maſz/ áż gdy przy śmierći twey iuż płákáć zá nie nie będzieſz mogłá. ktory dźień niżli przyidźie/ záwżdy ſię grzechow twoich báć maſz/ ábyś zá nie vſtáwicznie płákáłá. A do Anáſtázyuſzá kápłaná Jſauryę piſze: wiem iż ty dobrze żyieſz/ á ia ſię obłożonym wielkimi grzechámi być znam: á choćiażby y ty grzeſznym był/ przedſię ia grzeſznik więtſzy/ á tyś dáleko lepſzy: bo tylo ſwoie grzechy/ á ia y cudze/ tych ktorzy zleceni ſą/ noſzę. A Grekowie o iego pokorze nápiſáli: Powiádał nam/ práwi/ Jan Opát Perſá/ o wielkim Grzegorzu Papieżu Rzymſkim: Szedłem/ powiáda/ ábych ſię pokłonił grobu Apoſtołá Piotrá y Páwłá. Dniá iednego ſtoię w puł miáſtá/ álić idźie Grzegorz Papież/ y chćiałem páść przed nim: á on to bacząc/ vprzedźił mię/ y padł ná twarz przedemną/ á wſtáć niechćiał/ áżbych ia pirwey wſtał: y z wielką mię pokorą obłapił/ y dał mi pieniędzy y ſuknią/ y inne potrzeby. Niemocy wielkie ćierpiąc ná ćiele/ fráſunki ná duſzy odnośił/ pátrząc ná ſrogie karánie Boſkie onych czáſow nád ludźmi: o ktorych ſam mowi w kazániu ſwym. Pátrzył y ná woiowánie Rzymu od rozmáitych nieprzyiaćioł. iż trudno pomyślić/ iáko ták wiele kśiąg/ ták mądrych/ vczonych y bogomyślnych piſáć mogł. wielka to prawdá co powiádał Piotr Dyákon/ nablizſzy iego domownik/ iż gdy piſał/ częſto nád nim znák Duchá świętego w oſobie gołębiczey widał. Po ták wielkich prácach/ cudy wielkimi zá żywotá wſławiony/ dźień/ ktorego záwżdy prágnął/ weſołey śmierći ſwey y wyſługi oglądał. Trzynaśćie lat Papieſtwo ſpráwował: po śmierći dáleko więtſzymi cudy vczczony od Páná Bogá ieſt/ do ktorych czytelniká odſyłam. Dźień dźiśieyſzy iego y Grekowie święcą/ y wſzytkie kośćioły wſchodne. ná cześć wieczną Pánu Bogu náſzemu Jezuſowi/ ktorego ieſt roſkázowánie z Oycem y z Duchem świętym ná wieki wiekom. Amen.

Náuka

Náuká Grzegorzá świetego/dziśieyszym kácerstwom przeciwna.

Szlyszelismy żywot/ sluchaymy náuki ták zacnego/ták stárego/ták świetego/y kośćiołom wszytkiego świátá/ zachodnym y wschodnym/ Greckim y Láćińskim/ záleconego Doktorá.

1. O Troycy ś. — 1. Wyznánie Troyce świetey Bogá iednego/ ácz sie po wszytkich kśiegách y pismách iego rozślało: wszákże osobliwie sie pokázuie z listu/ ktory nástawszy ná Papiestwo/ wedle zwyczáiu/ do czterech Pátryárchow pisał: *Epistola Synodica ad Patriarchas. Epist: lib: 1. Epist: 24.*

2. O pochodzeniu Duchá ś. y od Syná. — 2. W tymże wyznániu/ pochodzenie Duchá ś. y od Syná twierdzi. Czemu sie słusznie zádziwuy/cny Czytelniku/ iż ná on czás zá Grzegorzá ś. iáko zá innych przed nim Papieżow/ żaden z Greckiego Kośćiołá przygánić w tym Rzymskiemu nie śmiał: iż ták záwżdy pochodzenie Duchá ś. y od Syná wyznawáli: áż potym gdy po rozdzieleniu páństwá świeckiego/ od iedności sie kośćielney/ tárgáć poczeli: to sobie zá przyczyne oddzielenia bráć śmieli. Przetoż nápisał *Ioannes diaconus in vita Gregorij lib: 4. cap: 74.* iż niektorzy Grekowie/ máiac kśiegi żywotow ś. Grzegorzá/ to iest *libros Dialogorum*, ná swoy Grecki ięzyk z Láćińskiego przełożone/ po stu śiedmidziesiat y piąći lećiech/ iáko od ś. Grzegorzá pisáne sa/ zfalszowáć ie śmieli/ á z nich z pewnych mieysc pochodzenie Duchá ś. y od Syná wyrzućili. Bo Grekowie tego ś. Grzegorzá zá wielkiego Doktorá y świetego máiac/iego sie świádectwá boia. Ale trudno to iego wyznánie o Duchu ś. zágáśić/ ktore po wszytkich iego pismách czesto y gesto słynie.

3. O prawdziwym ćiele Bożym w Sákrámenćie. — 3. O Sákrámenćie przenaświetszym náuczał/ iż w nim iest práwe á istotne y obecne ćiáło Boże. Słyszałeś w historyey/ iáko o tym niedowierna białagłowe/ cudem v Páná Bogá modlitwa swoia zjednánym nápráwił. y *Homil: 22. in Euang.* wyznawa iż nie tylo sercem/ ále y vsty/ y ćiáłem/ Chrystusowego ćiáłá pożywamy.

4. O Mszey y obácz iákie powáżne słowá. — 4. O Mszey/ iż w niey iest wierna y prawdziwa/ y grzechy násze gládzaca/ żywym y vmárłym pożyteczna ofiárá/ ták mowi *Homil: 37. in Euang.* Osobliwie/ powiáda/ ku odpuszczeniu grzechow nászych/ ofiárá ołtarzá nászego ze łzámi y dobrym sercem ofiárowána służy. Bo ten ktory zmartwychwstawszy od vmárłych/ sam w sobie iuż nie vmiera. ieszcze przez te ofiáre/ w tey táiemnicy zá nas ćierpi. Bo ilekroć mu ofiáre meki iego ofiáruiemy/ tylekroć sobie meke tego ná odpuszczenie násze wznawiamy. y mowi dáley: iż żoná iedná mniemáiac áby iey mąż ná woynie vmárł/ co tydźień zá iego dusze Msza mieć kazáłá. on bedac w wiezieniu żywym/ tego dniá ktorego zań Msza byłá/ wolnym zostawał. áż gdy sie do żony wroćił/ doznał iż te dni wolne miał/ ktorych oná zá iego dusze ofiáre czyniłá. Toż powiádał *lib: Dialog: 4. cap: 57.* A wyższey w Kápitule 58. ták o tey ofierze ś. mowi: A ktory wierny watpić może/ iż oney godźiny gdy sie ofiárá dźieie/ ná głos kápłáński niebiosá sie otwarzáia/ á iż przy oney Jezu Chrystá táiemnicy Anyelskie chory sa przytomne: nawyższe rzeczy z źiemskiemi/ziemskie z niebieskiemi sie łacza/ y iedná rzecz z widomych y niewidomych sie stawa.

5. O czyścu. — 5. O Czyścu iż iest/ ták vczy *lib: 4. Dialog: ca: 39.* Wierzyć mamy/ iż ná mnieysze grzechy/ iest nieiáki ogień czyścowy przed dniem sadnym. Bo prawdá mowi: Kto Duchá ś. zbluźni/ odpuszczono mu nie (Matth: 12) bedźie/ áni tu ná tym świećie/ áni ná onym. Z czego rozumieć sie dáie/ iż niektore grzechy ná tym świećie/ niektore ná onym sie rozwiezuia, Bo iż sie ten ieden nie odpuszcza/ dáie rozumieć/ iż sie inne odpuszczáia. (Luc: 12.) wszákże/ iáko mowie/ o máłych sie to grzechách rozumie. Y Páweł świety o fundámenćie Chrystuśie powiedziawszy/ dołożył: iesli kto ná tym fundámenćie buduie/ etc. bedźie zbáwion/ ále ták iáko przez ogień. Co ácz o ogniu vćiskow tego świátá/ ktore tu ćierpiem/ rozumieć sie może: wszákże kto to o ogniu czyścowym rozumie/niech pilnie vważy/ iż Apostoł mowi/ że przez ogień zbáwion bedźie/ nie ten kto ná fundámenćie żelázo/miedź/ ábo ołow/ to iest grzechy wielkie/ buduie: bo to twárde/y przeto ich táki ogień nie strawi: ále kto buduie ná tym/drzewo/śiáno/słome/ to iest máłe y lekkie grzechy/ ktore ten ogień łácno strawi. wszákże wiedźieć sie ma/ iż y z tych máłych tám sie ten nie oczyśći/ kto tu ná świećie bedac/ tego áby sie tám oczyśćić mogł/ dobremi vczynkámi sobie nie záslużył. (1. Cor: 2. — Patrz komu czyśćiec pożyteczny.)

6. Swięći záraz po śmierći kroluia z Chrystusem. — 6. O świetych/iż záraz w niebie po śmierći z Chrystusem kroluia/ ták mowi *lib: 4. Moral: cap: 39.* Gdy z tego ćiáłá wychodza kośćielni káznodźieie/nie odwłoczy sie im ośiegnienie niebieskiey oyczyzny/ ták iáko stárym oycom. Bo wnet skoro od ćielesnych zwiazek wychodza/ w niebieskim śiedzeniu odpoczywáia: ták iáko świety Páweł świádczy: wiemy/ powiáda/ iż gdy sie źiemski dom nász tego mieszkánia obáli/ mamy inne budowánie z Bogá/ dom nie reka czyniony wieczny w niebie. (2. Cor: 5.)

7. Modla sie zá námi, y wiedza myśli násze. — 7. Iż wiedza myśli násze/ w żywoćie ś. Benedyktá náucza *lib. Dialog: 2.* Iż sie zá námi modla/czytayże iego wyznánie w żywoćie ś. Ekwicyusá Opátá/ *lib: Dialog: 1. cap: 4.* y ná innych wielu mieysc. Iż wiedza co sie z námi dźieie/ y o co ich prośim/ ták mowi *lib: 12. Moral.* Vmárli pospolići/o sprawie żywotá tych/ktorzy po nich w ćiele ná świećie żywia niewiedza: Lecz to o duszách śś. nie ma być rozumiano. Abowiem ktorzy wewnatrz Bogá wszechmogacego iásność widza/żadnym obyczáiem nie może być wierzono/áby co było zewnatrz czegoby nie wiedźiáły. Z czym sie zgadzáiac Bázylius w kśiegách o pánieństwie (przed połowica) ták pisze: Niechay ma człowiek wzglad z vczćiwośćia ná liczbe Anyołow niezliczona/y ná świete oycow duchy. Bo żaden z nich nie iest/ ktoryby wszedźie wszytkiego nie widźiał: widzenim nie ćielesnym/wiádomośći wszech rzeczy dochodzac.

8. O kośćiách y reliquiách świetych. — 8. O kośćiách świetych/ iákiey czći godne sa/ y iákie cudá czyni przez nie Pan Bog/ ták do Konstáncyey Cesárzowey/ ktora z naprawy Janá Cárogrodzkiego Pátryárchy: głowy ś. Pawłá do Kośćiołá ktory budowáłá/ od ś. Grzegorzá prośiłá/ ták mowi/ *lib: 3. epist: 30.* Nie śmiem/ powiáda/ wászemu roskazániu dosyć czynić/ áni moge. Bo ćiáłá Piotrá y Páwłá świetego tákiemi cudámi w swych kośćiołách/ y tákiemi postráchámi świetne sa/ iż y do modlitwy nie może sie tám bez wielkiego przestráchu przystapić. Przodek moy tylo tám iákieś srebro nád ich grobem odmienić chćiał (á to od ćiał ich ieszcze stop pietnaśćie mieysce to było) znáki strászliwe widźiał. Y iam też chćiał nieco około ćiáłá świetego Páwłá popráwowáć: á iż tám było trzebá głebiey kopáć/ stárszy mieyscá onego ćiáło iákieś stámtad wykopał/ y ná inne mieysce położył: tedy zá widzeniem znákow strászliwych/ nagle vmrzeć muśiał. (Grob Apostolski iáko strászliwy.)

Wáwrzyńcá ś. ciáło.

Tákże przodek moy v grobu ś. Wáwrzyńcá chćiał nieco popráwowáć/ gdy nie wiedźieli ná ktorym mieyſcu ćiáło leżáło: niebácznie ná nie tráfili/ y grob otworzyli. A iż tám było niemáło mnichow y mánſyonarzow/ ktorzy ćiáło widźieli/ ácz ſie go dotykáć nie śmieli/ iednák wßyſcy przez dźieśięć dni pomárli/ ták iż żaden żywym nie zoſtał/ ktory ćiáło iego ná poły ſpalone widźiał.

9. *O kośćielney iednośći, iż okrom niey prawdy y zbáwienia nikt nie ma.*

9. O iednośći kośćielney/ iż okrom niey prawdy y zbáwienia nie máß/ ták trzymał *lib: 35. Moralium cap: 6.* Sam kośćioł Kátholicki ieſt/ w ktorym ſámym ofiáre Pan Bog wdźięcznie przyimuie. Przeto y o ofierze báránká Pan rzekł: w iednym go domu pożywáć będą: á mięſá iego wynośić z domu nie máią: w iednym domu báránká pożywáią: bo w iednym powßechnym kośćiele prawdźiwą ofiáre náßego odkupićielá ofiáruią. Sam ten ieſt kośćioł/ w ktorym dobre vczynki pożyteczne ſą. Przetoż y zapłáty dźiennego großá nie biorą/ iedno ći co w winnicy robią.

Matt: 20.

Przetoż y potop wßytkich/ ktorzy w korabiu záwárći nie byli/ potopił. W ſámym tym kośćiele táiemnic Bożych prawdę poznawamy. Przetoż y Pan do Moyzeßá mowi: Jeſt mieyſce v mnie/ á ſtać ná opoce będźieß. y niżey: Wznioſę rękę moię/ á oglądaß poślady moie. Bo iż w ſámym kośćiele Kátholickim prawdá poznawána ieſt: v śiebie być mieyſce Pan Bog mieni/ z ktorego náſ pátrzyć może. Y ná drugim mieyſcu vczy/ *lib: 14. Moral. cap: 2.* Kośćioł święty powßechny to rozſławia/ iż nikt zbáwion prawdźiwie/ iedno w kośćiele być nie może: y twierdźi to/ iż ći wßyſcy ktorzy w kośćiele nie ſą/ zbáwieni nie będą.

10. *O przełożeńſtwie kośćiołá Rzymſkiego.*

10. O przodkowániu kośćiołá Rzymſkiego y iednym páſterzu Pietrze ś. w potomkách iego/ ná wielu mieyſcách mowi/ *lib: 4. epiſt: 32.* gdy ſie podnieśieniu Janá Cárogrodzkiego ſprzećiwia/ á pychę iego kroći ták piſząc: Oto klucze kroleſtwá niebieſkiego bez wątpienia Piotr święty wźiął: dána mu ieſt moc związánia y rozwiązánia/ zleczony ieſt iego opiece kośćioł wßytek y przodkowánie: á iednák ſie powßechnym ábo vniwerſálſkim Apoſtołem nie zowie/ á naświętßy towárzyß moy Jan zwáć ſie śmie vniwerſálſkim Biſkupem? Y niżey: Rzymſkiemu/ powiáda/ kośćiołowi/ zá czćią kśiążęćiá Apoſtołow Piotrá świętego/ wielebny Synod Kálcedońſki tytuł ten przypiſał: ále go żaden przodek moy vżywáć niechćiał.

Czemu ſię Grzegorz ś. vniwerſálſkim ábo powßechnym Biſkupem, y Papieżowie ini nie piſáli.

Y niżey: Ja wßyſtkich kápłanow poty ſługą ieſtem/ poki oni po kápłáńſku żyią: ále kto przećiw Bogu wßechmogącemu/ dla nádętośći prozney chwały/ y przećiw vſtáwom świętych oycow/ ßyię ſwoię podnośi: mam nádźieię w wßechmocnym Bogu/ iż moiey ſobie y mieczem nie ſkłoni. To ś. Grzegorz. z ktorych ſłow obácz/ iż nie przeto vniwerſálſkim/ ábo powßechnym wßyſtkiego świátá/ Biſkupem zwáć ſie święty Grzegorz niechćiał: iżby im nie był/ ábo ſie nie czuł być. Czuł ſie w tym dobrze/ gdy mowi: Potym kápłáńſki ſługá/ poki po kápłáńſku żyią: ále gdy nieporządnie żyć będą/ mey vżyć nád nimi zwierzchnośći nie zániecham.

Cárogrodzki Pátryárchá poddány Rzymſkiemu.

Przetoż ná innym mieyſcu mowi: *lib: 7. Epiſt: 63.* A kto wątpić może/ áby Cárogrodzki Kośćioł ſtolicy Apoſtolſkiey poddány nie był? poniewaz to y bogoboyny Ceſarz/ y brát náß/ tego miáſtá Biſkup/ vſtáwicznie wyznawá. A ták dla ſámey pokory Oekumenikiem ábo powßechnym Biſkupem piſáć ſie niechćiał święty Grzegorz: áby tytuł nic tákiego coby iákie podnieśienie znáczyło/ nie miał: ále ſie piſał/ ſługá ſług Bożych. Czego áż do tego czáſu Papieżowie náśláduią. A z onym Janem Cárogrodzkim o piſánie tytułu tego *vniuerſalis Epiſcopus*, ták ſie rzecz ſkończyłá: iż Ceſarz Fokás Pátryárchom Cárogrodzkim z ſwego rámieniá zákazał/ áby ſie tym nie piſáli/ y tych niepokoiow w kośćiele nie czynili: ále żeby iáko Kanony każą/ Biſkupom Rzymſkim poſłußni byli. y przetoż przywileie wßytkie y przodkowánie Kośćiołá Rzymſkiego potwierdźił.

11. *O Koncyliách ktore przyimowáć, y ktore przed nim były, iáko cztery Ewangelie.*

11. O Koncyliách ábo zborách y Synodách powßechnych/ tych ktore przed nim były/ ták mowi: *Epiſtola Synodica ad Patriarchas, lib: 1. Epiſt: 24.* Wyznawam/ iáko cztery święte Ewángelie/ ták cztery Koncylia czczę y przyimuię: Niceńſkie/ Cárogrodzkie/ Epheſkie y Kálcedońſkie. Tákże y piąte iednáko czczę/ ná ktorym liſt Jby/ y Thedorus/ potępieni ſą.

12. *O obrázách w kośćiele.*

12. O obrázách ták trzymał *lib: 9. Epiſt: 9.* piſząc do Serená Máſſyliáńſkiego Biſkupá: Powiedźiáno nam/ iż z nabożeńſtwá nieopátrznego/ obrázy święte pokołátałeś y pokáźił: dla tego áby im kto czći Boſkiey nie wyrządzał. Byś był tego zákazał/ áby im nikt czći Boſkiey nie dawał/ byłoby co chwalić: ále iżeś ie połamał/ ieſt co gánić. powiedz mi brácie ktory to kiedy kápłan vczynił/ coś ty vczynił? Ty ſie mędrßym czynić chceß? Jnna rzecz ieſt málowániu ſie kłániáć/ á inna/ przez málowánie/ poznáć tego ktoremu pokłon być ma. Co czytáiącym piſmo/ to proſtym málowánie.

Nie obrázom, ále temu ktorego zyſnáczáią, kłániáć ſię.

Nie miałeś tego łámáć/ co w kośćiele nie ná pokłon/ ále ná náukę nieumieiętnym ſtáwią. A iż ná mieyſcách świętych málowáć hiſtorye święte nie bez przyczyny ſtárożytny kośćioł dopuśćił: by było baczeniem nabożeńſtwo twoie vmiárkowáne/ tegoby był nie czynił. Y ná drugim mieyſcu: *lib: 7. Indict: 2. Epiſt: 53. ad Secundinum.* Obrázy o ktoreś prośił/ bárzo ſie nam prośbá twoiá podobáłá. Bo onego cáłym ſercem y myślą miłuieß/ ktorego obraz ná oczu mieć prágnieß. Nie od rzeczy to czynim/ gdy niewidome ſobie przez widome ſtáwim.

13. *O dźiewictwie y chowániu czyſtośći.*

13. O dźiewictwie y chowániu czyſtośći/ ony ſłowá Ezáiaßá wykłádáiąc: *Eſa: 36.* To mowi Pan Bog rzezáńcom, &c. *(in tertia parte paſtoralis admonitio: 29.)* Rzezáńcy ſą/ powiáda/ ktorzy vſkromiwßy chęći ćieleſne/ złe vczynki odćináią: tácy w mießkániu wiecznym nád ſyny ſie przekłádáią: dam im (powiáda Pan Bog) lepße imię niżli ſynom y corkom. Y v Janá ś. czytamy: ći ſą ktorzy ſie z niewiáſtámi nie pomázáli: Bo dźiewice ſą/ idą zá báránkiem gdźiekolwiek on idźie. Y ſámi śpiewáią pieśń ktorey inni śpiewáć nie mogą. Bo inni święći ich nie dochodzą zapłáty.

14. *O ślubách czyſtośći y zakonnych.*

14. O ślubách czyſtośći y zakonnych/ ták mowi: *lib: 1. Epiſt: 33. ad Venantium Italiæ Cancellarium*, ktory był vbior zakonny z śiebie złożył. Anániaß/ powiáda/ pieniądze był Bogu poślubił/ ktore záśie/ zá dyabelſką rádą/ ſobie przywłáßczył/ ále táką śmierćią był ſkarán/ wieß. A ieſli ten śmierći był godźien/ co te pieniądze/ ktore iuż był dał Bogu/ odiął: obácz iákiego karánia ná dniu ſądnym godźien będźieß/ coś nie pieniądze/ ále ſámego śiebie/ Pánu Bogu ſie pod vbiorem zakonnym poślubiwßy/ vkradł. Y ná innym mieyſcu piękna hiſtorya o ſwoich trzech ćiotkách ábo śioſtrách oycá ſwego/ Pánu Bogu w czyſtośći poślubionych/ powiáda.

Trzy ćiotki Grzegorzá ś.

Miałem/ práwi/ trzy ćiotki *(Homil: 38. in Euang.)* Tárſylle/ Emiliane/ y Gordyáne/ wßytki záraz ſie P. Bogu poświęćiły/ y do zakonu oddáły. Roſły wßytkie

rat do klaſtorá wſtapiły.

w miłośći Bożey: ále potym pomáłu Gordyáná ſtá- bieć/ y do świeckich ſie myśli wychyláć poczełá. Mowiłá czeſto Társyllá Emilianie: widze iż náſzá śioſtrá Gordyáná nie ieſt z liczby náſzey: bo ſerce iey nie ſtrzeże tego ná co ſie vdáłá. Y vpomináłá ią czeſto iáko mogłá. A iedney nocy Társylli/ ktora byłá do wielkiey świątobliwośći żywotá przyſzłá/ ták iáko ſámá powiádáłá/ vkazał ſie iey Felix Papież prádziad moy/ y vkazał iey mieſzkánie iáſnośći wieczney/ do ktorego iey wzywał/ mowiac: podź ſám/ tu ćie w to świátłe mieſzkánie przyimie. Y wpádłá w ſroga febre po onym widzeniu/ ták iż konáłá. á gdy ſie wiele niewiaſt pátrzyć ná iey śmierć zeſzło (miedzy ktoremi też byłá mátká moiá) weyzrzáłá zprędká wzgore/ y vyzrzáłá idacego Páná Jezuſá/ y poczełá vśilnie wołáć: przeſtapćie/ przeſtapćie/ Pan Jezus idźie. Y pátrzac nań/ świeta duſzá oná z ćiáłá wyſzłá. Y táka po iey skonániu wonność w komorze zoſtáłá/ iż wſzyſcy czuć mogli/ iż tám Pan ſłodkośći y wdźiecznośći obecny był. To ſie dźiało przed Bożym národzeniem. A po tych świetách/ vkazáłá ſie Társyllá śieſtrze Emilianie/ mowiac: podź ſám: Dźień národzenia Bożego bez ćiebiem świećiłá: ále dźień trzech Krolow z toba święćić mam. A oná iey rzekłá: á náſzá śioſtrá Gordyáná iáko? A oná z ſmutna twarza rzecze: podź ty ſám: bo Gordyáná śioſtrá náſzá/ miedzy świeckie poczytána ieſt. Zá tym widzeniem w niemoc wpádłá Emiliáná: y ták iáko ſie rzekło/ przed trzemi Krolmi vmárłá. A Gordyáná gdy ſámá zoſtáłá/ gorſza być poczełá/ á co ſie w iey ſercu táiło/ to ná wierzch w vczynku złym wyſzło. Bo zápomniawſzy wſtydu Bożego/ zápomniawſzy vczćiwośći y ſtomu ſwego/ zápomniawſzy poślubienia/ zá meżá wźiełá tego co pierwey v niey role náymował.

Társylli vkazał ſię Felix Papież y potym ſam Pan Iezus przy ſmierći.

Swiętá w niebie ś. święcą.

15. O ſpowiedźi kápłanom y mocy ich ták náucza/ *Hom: 26. in Euan.* ná one słowá: komu odpuśćićie/ bedźie odpuſzczono: oto/ práwi/ nie tylo ſámi o ſobie beſpieczni ſa/ ále y moc rozwiazánia cudzych zwiaſkow biora: y máia zwierzchność nawyżſzego ſedźiego/ áby imieniem Bożym iednym grzechy odpuſzczáli/ á drugim ie zátrzymawáli. 15.

O mocy Kápłáńſkiey y ſpowiedźi.

16. O klatwie kośćielney ták mowi/ támże *Homil: 26. in Euang.* Lubo ſpráwiedliwie/ lubo nieſpráwiedliwie zwiaże ábo wyklnie Páſterz/ przedśie trzodá bać ſie tego ſkázni ma: áby z iney ſtrony/ ten ktory poddány bedac/ źle wyklety ieſt/ grzechu nie nábył. Páſterz niech ſie boi/ áby nieobyczáynie nie rozwiezował/ ábo zwiezował: wſzákże ten ktory pod iego moca ieſt/ nieſpráwiedliwego zwiazánia ſwe^o Páſterzá bać ſie ma/ y przygániáć iemu nie ma. Bo ieſli źle zwiazány ieſt/ z pychy y przyganiánia/ grzechu/ ktorego nie miał/ doſtánie. 16.

O klatwie kośćielney y nieſpráwiedliwym wyklinániu.

17. O czyſtośći kápłáńſkiey/ *lib: 3. epiſt: 34.* náucza/ áby ſubdyákoni iedno z tych ſobie obieráli/ ábo ołtarzowi służyć/ ábo małżeńſtwá nie vżywáć. 17.

O czyſtośći kśiężey.

Obrok duchowny. Lib: 2 ca. vltimo.

NIáſto obroku/ zámykáiac náuke y żywot tego wielkiego Grzegorzá ku zbudowániu duchownemu ieſzcze to przydam/ co nápiſał tenże Jan Diáconus w żywoćie iego. Szczodrobliwośći y iáłmużnom ś. Grzegorzá dźiwował ſie ieden puſtelnik/ ſłyſzac iáko práwie wſzytek świát pieniedzy y dobroći iego pełen był: á był człowiek ten to puſtelnik/ cnot doſkonáłych y wielkiego vboſtwá/ y nie miał iedno iednego kotá/ ktorego iáko puſtyniey ſwey towárzyſzá czeſto głáſkał y piáſtował. Ten myślac o ś. Grzegorzu/ iáko był bogáty/ á miał ná tym świećie wiele/ prośił P. Bogá/ áby mu obiáwił/ iákieyby ſie czaſtki zá to ſpodźiewáć miał w niebie/ iż dla niego wſzytek świát opuśćił y ták vbogim zoſtał: Y miał mu Pan Bog obiáwić/ iż ſie mieſzkánia z Grzegorzem Papieżem ſpodźiewáć miał/ y tákiey czaſtki w niebie. A on głeboko weſtchnał/ y myślić ſobie poczał: á coż po moim vboſtwie/ y ták śćiſłych poćiech/ gdy ziemna ten ták bogáty zrowna? Y myślac o tym w nocy/ miał Boſki głos do śiebie: wiecey ty miłuieſz tego kotá ktorego czeſto głáſzczeſz/ niżli Grzegorz wſzytkie bogáctwá/ ktore máiac iemi gárdźi/ á hoynie ie ná potrzebuiace roſpráſza. Obaczył ſie on puſtelnik/ á co pierwey z Grzegorzem świetym być máło mu ſie zdáło/ dopiero áby iego w chwále Rayſkiey vczeſtnikiem był/ prośić Páná Bogá poczał. Z czego ſie vczym/ iż bogátemu nie bogáctwá/ ále kochánie w nich y zátrzymánie ich niepráwne/ do zbáwienia ſzkodźi.

Zywot ś. Ekwicyuſá Opátá/ piſány od ś. Grzegorzá Papieżá/ Lib: 1. Dialog: cap: 4. słowo od słowá. Zył około roku Páńſkiego/ 520.

XIII. Martij. *Márcá.* Mart: R. 11. Augu.

ZPowieśći Fortunatá wielebnego meżá/ Opátá klaſztoru/ ktory zową Łáźnia Cyceronowa/ y z inych ludźi zacnych/ zrozumiałem to co powiem. Przeświety mąż/ ná imie Ekwicyus/ w kráinie Walerya názwáney/ był z cnoty ſwey y żywotá/ v wſzytkich w wielkim podźiwieniu: ktoremu ten to Fortunatus był bárzo towarzyſkim: Ten wedle wielkośći świątobliwośći ſwoiey/ wiela klaſztorow w tey tám ſtronie oycem był. Gdy go czáſu młodośći iego zápalenie ćieleſne/ y pobudki nieczyſte bárzo gábáły: pokuſy one y niebeſpieczeńſtwá vczyniły go w modlitwie gorącym y pilnym. A gdy vſtáwicznie ná one niepokoie pomocy Boſkiey wzywał: nocy iedney ſtánał przy nim Anyoł/ y kazał go rzezáć: y zdáło mu ſie przez ono widzenie/ iż práwie tákim iuż był. Po tym widzeniu ták ſie vczuł wolnym/ od wſzytkieg^o zápalenia złey żądzey/ iákoby práwie płći meſkiey ná ſobie nie noſił. Tym dárem Bożym pośilony/ zá pomocą Bożą/ iáko meżczyzne/ ták y niewiáſty rządźić/ y w służbie Bożey ſpráwowáć poczał. Wſzákże vczznie ſwoie vpominał: áby ſobie w tey mierze zá iego przykłádem nie vfáli: á bez dáru Bożego/ ktoregoby nie wźieli/ w tákie ſie poſługi dla vpadku nie wdawáli. Tego

Pokuſy iáko ćielesne vgáſić.

Dar czyſtośći, dar Boży.

Spráwowánie białych głow niebeſpieczne.

czáſu kto-

czásu ktorego w Rzymie Czarnoksieżniki poimáne karano.

Bázyliusz nieiáki/ pierwszy Czárnoksieżnik/ w mniszym odzieniu do Wáleryey vciekł/ y vdawszy sie do Rástoryuszá Amirtenieńskiego Biskupá/ prosił áby go do klasztoru Ekwicyusá ś. wpráwił. Tedy przyszedł Biskup z onym Bázyliuszem do ś. Ekwicyusá/ prosząc áby go miedzy swoie zebránie przyiął. Gdy go skoro vyźrzał ś. Ekwicyus/ rzekł: tego ktorego mi/ oycze/ zálecasz: nie widze go być mnichem/ ále dyablem. Rzekł Biskup: Szukasz przyczyny áby tego o co prosze nie vczynił. Odpowiedźiał sługá Boży: Jać tym go być oznáymuie czym go widze: ále żebyś nie rzekł/ iż ćie słucháć niechce/ oto vczynie co każesz: Y przyiął go do klasztoru. Po máłym czásie/ gdy sługá Boży/ ná pobudzánie wiernych ku niebieskim żądzom/ dáleko od klasztoru swego zábieżał: tráfiło sie iż w klasztorze pánieńskim/ ktory też miał w poruczeniu swym/ iedná pánná/ ktora wedle sprochniáłośći ćiáłá tego/ piekna sie być zdálá/ gorączke ćierpieć/ w ktorey bárzo sobie tesknić y wołáć strászliwie poczelá/ mowiąc: Teraz vmre iesli mnich do mnie Bázyliusz nie przyidźie/ á zdrowia mego nie opátrzy/ y mnie nie zleczy: Lecz w niebytnośći stárszego/ żaden mnich wniść do klasztoru pánieńskiego nie śmiał: á dáleko mniey/ nowy on/ ktorego żywotá brácia nie doználi. Tedy wnetże wysłáli zá świetym Ekwicyusem/ to mu oznáymuiąc/ iáko w wielkiey gorączce iest/ á o náwiedzenie onego mnichá troskliwie prosi. Co vsłyszawszy mąż świety/ w gniewie sie rośmiał/ á rzekł: wszákem wam powiádał/ iż to dyabeł iest á nie mnich: idźćie á wyrzuććie go z klasztorá: á o służebnice Bożą nie frásuyćie sie/ od tey godźiny y febrá ią minie/ y o Bázylim myślić nie będźie. Wroćił sie brát on/ y poznał iż tey godźiny zdrową zostáłá/ ktorey ono słowo mowił Ekwicyus: ktory mocą mistrzá swego/ iego też przykład wyráźił/ gdy P. Jezus proszony od Kroliká/ sámym słowem sługe iego vzdrowił. Tedy go wnetże wszyscy mniszy z klasztorá wyrzućili. A on wychodząc wyznawał: iżem często mym rzemiesłem komorke Ekwicyusá/ ná powietrzu záwieszał: á żadnegom z iego domownikow obráźić nie mogł. Ten złoczyńcá rychło potym w Rzymie zá gniewem ludu Chrześćiáńskiego o rzeczy Boskie/ spalony w ogniu zginął.

Prorockie go duchá miał.

Cudowne zleczenie y czártow odegnánie.

Ioan: 4.

Czárnoksieżniki w Rzymie palono.

Szláchćic ieden/ ná imie Felix/ z powiátu Nursyey/ oćiec tego Kástoryusá/ ktory teraz w Rzymie z námi mieszka: bacząc iż ten Ekwicyus/ żadnego świecenia kapłáńskiego niemáiąc/ po miásteczkách y wśiách náuczał/ y kazał: szedł do niego/ y rzekł mu: Jáko ty nie máiąc od Rzymskiego Biskupá/ pod ktorym żyiesz/ żadnego ná kazánie dozwolenia/ śmiesz náuczáć ludźie/ á ten ná sie vrząd bráć? Powiedźiał ná iego pytánie mąż świety/ iáko moc ná powiádánie słowá Bożego wźiął/ tym obyczáiem. Jedney nocy/ powiádá/ vkazał mi sie piekny młodźieniec/ y pusczádłem w iezyk moy vderzywszy/ krew mi z niego puśćił/ y rzekł: otom słowá moie włożył w vstá twoie/ wynidźże ná kazánie: od onego dniá/ bych dobrze chćiał/ o P. Bogu milczeć nie moge. Petrus. Radbych vsłyszał/ iákie vczynki tego były/ ktory táki dar od Bogá miał. Gregorius. Vczynki/ Pietrze/ z dáru Bożego są/ á nie dar Boży z vczynkow. bo ináczey łáská nie byłáby łáską. Bo dar Boży vprzedza vczynki/ áczkolwiek zá rostącemi ná nim vczynkámi dárow sie też Bożych przyczyniá: Ale żebyś o iego żywoćie wiádomość miał: dobrze go świádom był przewielebny mąż Albinus Reáteński Biskup/ y drudzy iescze żywi są ktorzy nań pátrzyli. Ale co wiecey o dobrych vczynkách sie iego pytasz? ponieważ czystość iego żywotá/ zgadzáłá sie z iego kazánia pilnośćią. Miał ták gorącą ochote ku pozyskániu dusz Pánu Bogu: iż choćiaż klasztory spráwowáł/ iednák po wśiách y zamkách chodźił/ od kośćiołá do kośćiołá/ y po domách wszedźie/ sercá wiernych ku miłośći niebieskiey y oyczyznie zápaláiąc. Bárzo był w odźieniu wzgárdzony/ y ták ná poyźrzeniu podły: iż kto go potkał á nieznał/ y ná pozdrowienie iego nie odpowiedźiał. A gdy gdźie droge czynił/ wśiadł ná ostá nachudszego w domu: á ogłowi/ miásto vzdy vżywał: á skore báránią/ miásto śiodłá kładł: w worku tylo kśiegi pismá ś. nosząc ná obu stronách. A gdźiekolwiek przyszedł/ pismá ś. źrzodło wypuszczał/ á pokrapiał sercá wiernych.

Sławá iego kazánia doszłá do Rzymu/ y niektorzy z kśieżey pochlebcy (ktorzy swym iezykiem słuchácze swe głászcząc zábiiáią ie) Biskupowi stolice Apostolskiey pochlebuiąc/ skárżyli sie ná tego świetego mowiąc: Co to zá chłop/ ktory sobie władzą do kazánia przywłasczył/ á nieumieiętny/ śmie ná sie bráć vrząd Páná nászego Apostolskiego? Niechby kto poń postány był/ á tu go stáwił/ żeby poznał iáki iest kośćielny porządek y ka-

Pochlebſtwo ſię prędko wkrádnie.

dek y karánie. A iáko to wiec bywa v ludzi zábáwionych/ prędko ſię pochlebſtwo wkrádnie: gdy od drzwi ſerdecznych záraz odepchnione nie będzie: przyzwolił ná to Papież/ áby do Rzymu przyzwány/ á doświádczony był. Y poſłał poń Iuliáná Defenſorá/ ktory potym był Biſkupem Sábińſkim/ roſkázuiąc/ áby go ze czćią conawiętſzą przyprowádził: áby mąż Boży prze ono gábánie krzywdy żadney nie miał. Tedy przyiáchał do kláſztoru iego: y ſámego nie záſtáiąc/ nálazł piſarze ſtárych kśiąg/ piſzące: y ſpytał gdźieby był ſtárſzy: Powiedźieli/ iż zá tym bliſkim págorkiem śiáno kośi. Miał ten Iulianus bárzo zuchwáłe páchołę/ y pyſzne: iż go ledwo ſámego ſłuchało: tego poſłał áby go tym rychley przyzwał. Skoro on chłopiec vyźrzał Ekwicyuſá/ bárzo ſię bać y mdleć począł/ iż ledwo prze drżenie przyſtąpił: y vpadſzy do nog iego/ kolána cáłuiąc/ oznaymił iż go pan iego czeka.

Poſeł Papieſki do ś. Ekwiciuſá.

A on rzecze: Nábierz świeżego śiáná dobytkom/ ná ktorycheśćie przyiácháli: á ia dokośiwſzy (bo iuż troſzká zoſtáie) poydę zá tobą. Gdy vyźrzał Iulianus páchołę ſwoie ono zuchwáłe/ á on śiáno nieśie: rozgniewał ſię nań/ mowiąc: Nie po śiánom ia ciebie/ ále po człowieká poſłał? Powie/ iż idźie zá mną. Y vyźrzy á on idźie z koſą ná rámieniu/ w kowánych wieyſkich trzewikách: y pytáiąc ieſliby ten był/ z dáleká nań pátrząc/ gárdźić im począł.

Siáno kośił ś. Ekwicyus.

Ale gdy bliſko przyſzedł/ drżeć y lękáć ſię począł tákże Iulianus/ iż ledwie co prze on ſtrách wymowić mogł/ to/ po co był poſłan. Y poniżywſzy ſię iemu do kolan iego vpadł/ proſząc go o modlitwę. á iż oćiec iego/ Apoſtolſki Biſkup/ widźieć go prágnął. Dźiękował Pánu Bogu Ekwicyus/ iż go P. Bog łáſką ſwoią przez nawyżſzeg° Biſkupá náwiedźił. Y wnet tey godźiny roſkazał bráciey/ áby mu dobytek nágotowáli: y ſam poſłá vpominał/ áby rychło wyiecháli.

Swięći vbodzy iáko ſtráſzliwi.

Rzecze Iulianus: iż to dźiś być nie może/ bom ſię z drogi ſprácował. On powiedźiał: o ſmutek mię przywodźiſz ſynu: bo ieſli dźiś nie wyiedźiem/ iutro iuż nie poiedźiem. Y zoſtał poſeł w kláſztorze ná onę noc. A názáiutrz o świtániu prędki poſeł do Iuliáná z liſtem przybieżał od Papieżá: áby nie śmiał ſługi Bożego z kláſztoru iego ruſzáć. Gdy pytał czemu ſię táka odmiáná ſtáłá? zrozumiał iż nocy tey/ ktorey był Iulianus wyſłány/ Papież był záſtráſzony widzeniem/ o to/ iż po onego człowieká świętego poſyłał. Y wnet ſię wezbrał ná drogę Iulianus/ modlitwie ſię ſłudze Bożemu zálecáiąc/ á mowiąc: Prośi cię oćiec nász/ ábyś ſię nie trudźił á zoſtał. Co vſłyſzawſzy Ekwicyus/ záſmucony rzekł: wſzákem wczorá powiedźiał/ ieſli záraz nie wyiedźiem iuż iutro zoſtániem. Y trzymał go nieco w kláſztorze/ podrożną prácą iego/ ácz poniewolnemu/ nágradzáiąc.

Poſłuſzeńſtwo świętych iáko gotowe.

Widzenie y ziáwienie Papieżowi.

Obácżże Pietrze (mowi Grzegorz ś. w rozmowie) w iákiey ſtrażey Bożey ći ſą/ ktorzy ſámi ſobą gárdźić vmieią. W iákiey czći/ y w iákim poczćie táiemnie policzeni bywáią/ ktorzy ſię w oczách ludzkich wzgárdzonemi być nie ſromáią. A przećiwnym obyczáiem w oczách Bożych podłemi zoſtawáią/ ktorzy ſię v ludzi chćiwośćią prozney chwały nádymáią. Przeto y niektorym prawdá mowi: Wy ieſteśćie ktorzy ſię przed ludźmi vſpráwiedliwiaćie/ á Bog widzi ſerce wáſze. Bo co v ludzi ieſt wyſokiego/ to brzydkie ieſt v Páná Bogá.

Náuká ś. Grzegorzá.

Petrus. Dźiwuię ſię iż ſię ná tym mężu nawyżſzy Biſkup omylił. Gregorius. Co ſię dźiwuieſz/ Pietrze/ iż ſię mylem/ ponieważ ludźie ieſteſmy? Azá nie pomniſz/ iż Dawid ktory miewał duchá Prorockiego/ niewinnego ſyná Ionáty potępił/ ſłucháiąc kłamliwych ſłow ſługi iego. A iż ſię to przez Dawidá ſtáło/ wierzym iż wedle táiemnego ſądu Bożeg° ſpráwiedliwie ſię ſtáło: á iednak wedle rozumu ludzkiego niewiemy iáko to vſpráwiedliwić. A coż zá dźiw gdy ſię ludzkim kłamliwym vſtom vwieść damy/ my ktorzy Prorokámi nie ieſteſmy. Wiele ná tym iż káżdego Biſkupá wielkość trudnośći vmyſł zábawia: á gdy ſię myśl do wiela ſpraw rozrywa/ do żadney w oſobnośći potężna nie bywa: y tym ſię rychley w káżdey oſzukiwa/ im ſię około wiela zábawia. Petrus. Wielką prawdę mowiſz. Gregorius.

Papież około potocznych rzeczy omylić ſię może, ále około wiáry nigdy.

Nie zámilczę com o tymże mężu ſłyſzał od oneg° Opátá/ wielebnego Wálentyná/ iż gdy iego ćiáło w kośćiołku ś. Wáwrzyńcá położone było/ wieśniak ieden ná iego grobie ſkrzynię z zbożem położył/ nie bacząc iáki tám człowiek leżał. Tedy wicher z powietrza/ innych rzeczy zániecháwſzy/ ſkrzynię onę ſámę wynioſł/ y dáleko zárzućił. iż káżdy poznáć mogł/ iákiey był zacnośći v Bogá ten/ co tám leży. Powiedał mi też tenże Fortunatus/ ktory mi ſię bárzo y láty/ y obyczáymi/ y proſtotą podobał: gdy Longobárdowie w onę ſtronę przyſzli: Mniſzy do grobu ś. Ekwicyuſá vćiekli. Wpádli w kláſztor nieprzyaćiele/ y mnichy

z kośćiołá

Pomoc ſś. po śmierći.

z kośćiołá wywłoczyć poczęli: ieden záwołał: Ach ś. Ekwicy podobáćli ſię to/ iż nas ták wywłoczą/ á bronić nas niechceſz? Tedy wnet duch nieczyſty Longobárdy nápadł/ y ták ie długo trapił/ áż ſię wſzyſcy o tym/ co przed kośćiołem byli/ dowiedźieli/ y zákazáli/ áby mieyſcá poświęconego nie mázali. Ták ten święty mąż y vczniow ſwoich bronił/ y wielom inym tám ſię po lekárſtwo vćiekáiącym pomogł: przez Jezuſá Chryſtuſá Páná náſzego/ ktoremu z Oycem y z Duchem ś. chwałá ná wieki. Amen.

Obrok duchowny. Rom: 10.

Kogo Bog ſam bez ludzi ná kázánie poſle, cudá mu w ręke dáie.

Acżkolwiek ſam święty Grzegorz wiele náuk w tym żywoćie dáie: wſzákże ia tylo iedne przypomnię. W kázánie ſię wdáwáć / bez kośćielnego poruczenia/ rzecz ieſt nieprzyſtoyna y świętokradzka. Bo piſmo mowi: á iáko kázáć máią/ ieſli ich nie poſlą? Kośćioł poſpolićie *via ordinaria* poſyła: to ieſt/ ſtárſzy kośćielny ná mieyſcá Apoſtolſkie wſtępuiący. Wſzákże ieſli kogo *extra ordinariè*, to ieſt z oſobliwego przywileiu Pan Bog ſam przez ſię/ á nie przez ludźie poſyła: tedy to cudy potwierdza/ ktore ieſli práwe ſą/ to przy nich ieſt/ iż ſię táki kośćiołowi y ſtárſzym podáie/ y ono powołánie ſwoie/ y cudá/ rozſądkowi kośćielnemu poleca. Táki był ten Ekwicyus/ ktory ſię ná *examen* kośćielne wnetże porwał/ y pewnie kázániaby był przeſtał/ by mu był Papież zákazał. Ale niepodobna rzecz/ áby ſię w tey mierze Papieſka y kośćielna wola z Bożą niezgadzáłá: w ktorey ieden Duch ieſt. A widziſz choćia ná przodku Papież Duchá w nim Bożego nie poznał: iednák potym P. Bog Papieżowi obiáwił/ że to wola iego byłá/ áby on kazał/ y náuczał. Po tym znáć/ kto z Duchá Bożego mowi/ gdy ſię z kośćiołem Bożym zgadza/ y do niego odzywa. Ták Páwłá ś. Duch Boży wiodł do Apoſtolſkiey iedności: ták Korneliuſzá obiáwienie Boſkie do Piotrá prowádźiło. To znák ſweywoley y duchá nieczyſtego w tych miniſtrách/ iż oni mieniąc ſię poſłáńcy Bożymi/ áni mocy od kośćiołá/ áni cudow od Bogá vkázáć nie mogą: á od poſłuſzeńſtwá kośćielnego y vrzędu w hárdości ſwey ták vćiekáią/ iáko czárći od świętego Krzyżá. Rozumieyże iácy to y czyi ſą káznodźieie.

XIIII. Martij. *Marca.* Mart: R. 13. Martij.

Zywot ś. Eufrázyey pánny/ piſány z ſtárodawną/ położony v Suryuſzá Tom: 2. z ktorego ś. Dámáſcenus orat:3. de imaginib. świádectwo bierze: y Grekowie in Menologia, y Vſwardus ią wſpominaią.

Zyłá około roku Páńſkiego/ 390.

Za panowánia Theodozyuſzá Bogoboynego Ceſarzá/ był w Cárogrodźie Senator ieden/ ná imię Antygonus/ powinowáty y towárzyſki Ceſárzowi/ mądry/ y pobożnego panowánia záwżdy Ceſárzá rádą ſwoią wiodł/ áby wedle Bogá pańſtwo ſpráwowął: á przećiwko vbogim y niedoſtátecznym był bárzo miłośiernym. Ceſarz go czćił iáko oycá/ wiedząc iż pobożny Chrześćiánin: á Cárogrod nie miał nadeń bogátſzego. wziął był żonę ná imię Eufrázyą tákże zacną y powinną krwią Ceſarzowi/ nabożną y záwżdy kośćiołá pilnuiącą/ y wiele iálmużn vbogim y kośćiołom rozdáiącą. Zá czáſem powili coreczkę/ y dáli iey imię mátki Eufrázya.

Obácz powśćiągliwość oſobliwą w małżeńſtwie.

A gdy ie Pan Bog tym dárem vczćił/ poſtánowili ſobie iuż dáley małżeńſtwá nie znáć/ ále oſtátek czyſtości ofiárowáć Pánu Bogu: rozmyśláiąc krotkość y omylność żywotá tego/ á zapłáty w niebie wielkie/ tym/ ktorzy tu w pobożności vmartwiáią ćiáłá ſwoie. W tákim poſtępku rok przeżywſzy/ vmárł Antygonus/ y zoſtáwił młodą wdowę. Bo tylo dwie lećie y trzy mieśiące z ſobą mieſzkáli/ od roku iuż czyſtości ſłużąc: żałował bárzo śmierći iego Ceſarz/ y ćieſzył Eufrázyą z żoną ſwoią/ w ktorey ſię też wielce kocháli. A oná im tylo onę coreczkę ſwoię polecáłá: áby ią w ſwey obronie mieli.

Potym gdy oná dźieweczká pięć lat miáłá/ rádźił Ceſarz áby zámowiona byłá zá iednego Senatorá zacnego/ ktoryby iey lat czekał. A ták ſię ſtáło. Tym czáſem/ on oblubieniec corki máłey/ ku mátce vmyſł ſwoy obroćił: náprawił Ceſárzową/ áby z nią o tym mowiłá/ żeby corki nie czekáiąc/ onę zá małżonkę mieć mogł. Ceſárzowa nic ſię Ceſárzá z tym nie rádząc/ poſłáłá zacne pánie do niey/ ná to ią námawiáiąc. Gdy to vſłyſzáłá oná młoda wdowá/ płákáć rzewno poczęłá/ mowiąc do onych niewiaſt: Biádá wam będźie ná onym świećie/ iż mnie to rádźić śmiećie niewieśćie/ ktora vmyśliłá żyć wedle rády Chryſtuſowey. Idźćie precz odemnie/ nigdy tego nie vczynię. y záwſtydźiwſzy ſię/ poſzły. Gdy ſię tego Ceſarz dowiedźiał/ z gniewem káráć o to żonę ſwoię począł/ mowiąc: vczyniłáś rzecz táką ktorać nigdy nie przyſtałá. Azá ſię to Chrześćiáńſkiey pániey godźi? izáliś tákie wedle Bogá pánowánie obiecáłá? vczyniłaś rzecz ſromotną pánowániu náſzemu: wdowie młodey/ ktora tylo rok małżeńſtwu ſłużyłá/ á potym dla kroleſtwá wiecznego/ w powśćiągliwośći świętey zoſtáłá/ wrácáć ſię do rzeczy świeckich rádźićieś śmiáłá/ Bogá ſię

w tey mierze nie boiąc? Będą ludźie rozumieli/żeby to ze mnie poßło. Nieprzyſtoynieś vczyniłá/ y źleś ſię w tym záchowáłá/ przećiw vmárłemu/ miłemu náßemu Antygonowi. Tedy záwſtydzoną bárzo Ceſárzowa zoſtáłá: y o to było nieco miedzy nimi niepokoiu. O czym dowiedźiawßy ſię Eufrázya wdowá/ więcey ießcze płákáć poczęłá/ y żáłowáć: iż dla niey to Ceſárzowa táki kłopot ćierpiáłá: y ledwie żywá będąc/vmyśliłá precz iácháć: y mowiłá coreczce ſwey: Mawá wiele imion w Egipćie/ poiedźwá tám oglądáć ie. Y odiácháłá/ Ceſárzowi nic niepowiádáiąc: y mießkáłá w Thebáidźie/ z ſługámi y z ſprawcy imion ſwoich: ſłużąc modlitwie y dobrym vczynkom/ przy klaßtorách y kośćiołách.

Iácháłá do Egiptu

Chodziłá często do iednego pánieńſkieğ klaßtoru/ w ktorỹ było przez ſto y kiládźieſiąt białychgłow: ktore nigdy winá nie piły/ áni iágod żadnych iádły: iárzyny tylo bez oleiu były ich pokármem: wßytkie co dźień pośćiły: drugie trzećieğ dniá iadáły/ łáźniey żadna nie znáły/ w niemocy też lekárſtw nie vżywáły/ iedno w ćierpliwośći Boſkiego zleczenia czekáły/ á żadna nigdy z klaßtoru nie wychodziłá. Gdy tám raz będąc z nimi Eufrázya/ á máiąc przy ſobie corkę/długo ſię áż ku wieczoru zábáwi: rzecze ſtárßey klaßtorney: dam wam máły vpominek/dwádźieśćiá ábo trzydźieśći funtow złotá: á modlćie ſię zá męża mego Antygoná/ y zá tę śierotę corkę ieğ. A ſtárßa powie: złotá nam nie trzebá: ále day oleiu do kágáńcow kośćielnych/ á kádźidłá/ dla ſłużby Bożey/ á to Bog przyymie od ćiebie/ y twoię dobrą wolą. Y ná żárt rzecze do oney coreczki ktora iuż śiedm lat miáłá: Pánno miłuieß nas/ y klaßtor náß? odpowie: miłuię. Rzecze: zoſtańże tu z námi/á oblecz ſię w táką ſuknią náßę. odpowie: ieſliby przećiw temu páni mátká nie byłá/iużbych ſtąd nie wyßłá. Rzecze ſtárßa: kogo więcey miłuieß/ nas czyli oblubieńcá twego/zá ktoregoś zmowioná? odpowie: ia go nie znam/ á was znam/ przeto was więcey miłuię. y ſpyta: A wy kogo więcey miłuiećie/ mnie czyli onego? Odpowie ſtárßa: My ćiebie miłuiem y Chryſtuſá náßego. Rzecze pánienká: y ia miłuię Chryſtuſá wáßeğ. To ſłyßąc mátká/płákáłá od rádośći/iż ták mądrze w młodych iey lećiech ſłowá ſłyßáłá. y rzekłá do corki: podźwá/ oto iuż wieczor. A corká rzecze: zoſtánę ia tu z pánną ſtárßą. Rzecze ſtárßa: Nikt tu zoſtáć nie może/ kto ſię Chryſtuſowi nie poślubi/ y nieodda. Spyta pánná: á gdźież ten Chryſtus? y vkazáłá iey obraz Páńſki/ktory ona pánienká cáłowawßy/rzekłá: Już ſię ia Chryſtuſowi oddaię/ á z pánią mátką nie poydę.

Zakonniczek vſtáwy święte

Złotá nie chcą bráć zakonniczki.

Mądre ſłowá Eufrázyey w śiedmi lećiech.

Y nie mogli iey ná to námowić/ áni mátká/ áni ona ſtárßa/ áby do domu poßłá. Przekłádáłá iey poſty/nędze/vboſtwo: ále nic nie pomogło. Nákoniec rzecze ſtárßa do mátki: Páni moiá/ widzę iż to dźiećię Chryſtus łáſką ſwoią nápełnił/ prożno ć/ niech tu zoſtánie z námi. A mátká wźiąwßy corkę ſwoię zá rękę/ prowádziłá ią przed obraz Páná náßego/ y podniozßy ręce w niebo ták ſię modliłá: Pánie Iezu Chryſte/przyimi to dźiećię/á opiekay ſię tą máluczką coreczką moią: bo ćiebie widzę prágnie/y tobie ſię ſámá oddáie. A do corki ſię obroćiwßy rzecze: Boże/ ktoryś gory niewzrußone vmocnił: racz też ſerce iey w boiáźni twey poſilić. Y wſtawßy oddáłá ią oney ſtárßey: y płácząc á biiąc pierśi ſwoie odchodziłá/ wßytkich do płakánia pobudźiwßy. Názáiutrz przy mátce z modlitwámi zwyczaynemi/ obleczona ieſt w zakonne ßáty: y mowiłá iey mátká: otoż máß z Chryſtuſem zmowę/ bądźże iego oblubienicą/ ábyś godná byłá łożnice niepokaláney iego. y żáluiąc ią/ zoſtáwiłá w klaßtorze łzámi ſię zálewáiąc: á ſámá wiodłá żywot święty/hoyne iálmużny czyniąc wßędźie: winá nie piiąc/y ryb nie iedząc/á raz tylo wieczor iárzyn y krup pożywáiąc.

Mátká coreczkę Eufrázyę w klaßtorze Chryſtuſowi oddáłá.

Zywot ś. wdowy Eufrázyey.

Co gdy vſłyßał Ceſarz Theodozyus/ wielce ſię z tego weſelił. A po krotkim czáśie/ ſtárßa oná máiąc duchá prorockiego/ wzowie Eufrazyey wdowy do ſiebie/ y proßąc áby ſobą nie trwożyłá: powie o bliſkim iey zeßciu z tego świátá/powiádáiąc iżem widźiáłá męża twego Antygoná/ w wielkiey chwale zá ćię ſię modlące°/áby ćię rychło z ſobą tám miał/w vczeſtnictwie dobr onych wiecznych. A ś. oná wdowá z nowiny ſię oney vrádowáłá: y przyzwawßy corki ſwey Eufrázyey/rzecze: iuż mnie Chryſtus wzywa do ſiebie/ták iáko mi powiedźiáłá pánná ſtárßa klaßtorna: dáięć wßytkę máiętność moię y oycá twe°/ábyś ią wedle Bogá ßáfowáłá: ták iákoby wiecznego dobrá nie vtráciłá. To ſłyßąc pánienká/płákáłá y nárzekáłá mowiąc: O nędzna ia cudzoziemká y ośierociáłá. A mátká rzecze: nie możeß być ośierociáłą áni cudzoziemką: ponieważ Chryſtuſá męża máß. miáſto mnie mátki ſwey mieć ſtárßą twoię będźieß: iedno wypełniay to coś

Teſtámẽt y vpominánie mátki do corki.

P. Bogu obiecałá. boy ſię P. Bogá / czći śioſtry twoie / ſłużąc im w pokorze. A ſtrzeż ſię ábyś te° w myśli twey nie miáłá: Krolewſkiegom ia rodzáiu/ ſłużyć tȳ mnie nie przyſtoi: pomni iako ſię Krol nad krolmi/ Jezus Chryſtus do náſzey poſługi poniżył: chćiey tu być vbogą ná ziemi / ábyś bogátą byłá w niebie: á zá mię y oycá twego proś vſtáwicznie Páná Bogá. Ták żegnaiąc corkę/ trzećiego dniá ſkonałá / y w onym kláſztorze pogrzebiona ieſt.

Smierć Eufrázyey wdowy.

Gdy ſię o iey śmierći Ceſarz dowiedźiał: oznaymił to onemu Senatorowi / iż iego oblubienicá w tym á w tym kláſztorze ieſt. A on Ceſárzá prośił / áby ią do Cárogrodu ku ſpráwowániu god przywieść roſkazał. A nápiſał po nię liſt Ceſarz. ktory gdy Eufrázya przeczytáłá: śmieiąc ſię/ prędko táki odpis ręką ſwoią poſłáłá: Przeſławny Ceſárzu/ tákli rádźiſz ſłudze twoiey/ áby Chryſtuſá porzućiłá/ á ſkáżitelnemu człowieku / ktorego pochwili robacy rozſypią/ przyſtáć miáłá? nie przepuſzczay Boże tákiey złey myśli ná ſługę twoię. Rácżey ia ćiebie proſzę Ceſárzu / niechći ſię z tym więcey człowiek ten nie przykrzy: bom ſię ia oddáłá Chryſtuſowi: á być nie może/ ábych mu wiáry záchowáć nie miáłá.

Odpis Eufrázyey ná liſt Ceſárſki.

Proſzę też zacnośći twey / ábyś pomniał ná rodźice moie/ á wſzytkę náſzę máietnoſć y imioná / rozday vbogim y kośćiołom Chryſtuſowym. Niewolniki wſzytkie vczyń wolne / á roſkaż ſtároſtom oycá mego/ áby wſzytkie czynſze y powinnośći poddánych odpuśćili / od onego czáſu iáko oćiec moy vmárł/ áż do tego: żebych bez troſkliwośći ſłużyć mogłá Chryſtuſowi. Proś Páná Bogá zá ſługę ſwoię / y z Auguſtą przeſławną małżonką twoią.

Páńſtwo ſwe iáko roſproſzyłá Eufrázya.

Wziąwſzy liſt Ceſarz/ bárzo go łzámi polał: y zezwawſzy rádę wſzytkę y oycá onegō oblubienicá Eufrázyey/ kazał go przed wſzytkimi czytáć. Tedy wſzytká rádá płakáłá/ á mowili: práwać corká Antygonowá y Eufrázyey: práwy narod twoy Ceſárſki: dobrego korzeniá dobra roſzczká: y chwalili wſzyſcy P. Bogá z tákich poſtępkow pánienki oney. A Ceſarz dobrá iey ták iáko kazáłá rozdał: y ſam zátym vmárł. A Eufrázya máiąc lat 12. záczęłá więtſzą ſurowość żywotá. pierwey raz ná dźień w wieczor/ potym trzećiego dniá ábo czwartego iádłá: wſzytki poſługi śioſtrom czyniłá / chędożyłá iadálną izbę/ łożká ſłáłá/ do kuchniey wodę/ drwá nośiłá / y ſámá rąbáłá/ z weſelem y wdźięcznym ſercem.

Cnoty Eufrázyey ś. y pokorá.

One mniſzki miały ten obyczay/ ieſli ktora miała nagabánie nocne od czártá / wnet powiedźieć ſtárſzey byłá winna: áby ſwoią modlitwą czártá odegnałá/ y pokuty á żywotá oſtrośći przyczyniłá. Tráfiło ſię też to gabánie Eufrazyey: oná pokuty ſobie przyczyniłá: kamienie w łożko kłádąc/ y włośienicę popiołem poſypuiąc/ y więcey poſząc: ale ſię ſtarſzey powiedźieć wſtydźiłá: áż iey iedná śioſtrá Julia / ktora ią bárzo nad inne miłowáłá/ porádźiłá/ y náuczyłá: aby ſzłá do ſtárſzey/ á iey to oznaymiłá. Co oná vczyniłá: y wźięłá náukę y vpominánie od ſtárſzey. A gdy iuż lat miáłá dwadźieśćiá: Xieni oná ábo ſtárſza / chćiałá ią w poſłuſzeńſtwo záprawić/ y kazałá iey kámienieni potrzebne z mieyſcá na mieyſce przenośić doſyć ćięſzkie. Co oná z ochotą czyniłá: á nie rzekłá: co po tey pracey/ by mi wżdy ktora pomogłá/ wſzák dwie iednegō tego kámieniá nie vnioſą? nie pomni Xięni ná poſty y młodość moię. Nic tákiego nie mowiłá: ále ieſzcze więtſze poſłuſzeńſtwo pokazáłá/ gdy też kámienie záſię/ ná onoż mieyſce przenośić iey kazano. Nie zmárſzczyłá ſię y ná one pracą/ ále z weſelim czyniłá poſłuſzeńſtwo: ták iż przez dni trzydźieśći w tym ćwiczeniu byłá. Widząc iey wielką cnotę ſtárſza / przeſtáć onych kámieni/ á chleb iey piec kazáłá. Vczyniłá Eufrázya ochotnie wſzytko.

Nocn… czárt… bánie… niek… ſey… powi…

Poſłu… ſtwo ś… frázye…

Potym czárt ieſzcze drugi raz ią nocnym gábánim ſkuśił / y vkazał ſię iey w oſobie onego oblubieńcá / iákoby ią z kláſztoru brał. Oná ſię ocknęłá/ y záwoła/ ták iż y inne ſię drugie obudźiły: y powie przenágábánie ono. y pilnie ſię modliły zá nią wſzytki. Kuśił ſię ieſzcze trzeći raz czárt/ one iey niepokoie czyniąc: ále ią Xieni oná y Julia śioſtrá pośiláłá/ mowiąc: trway corko / terazći nam z czártem walczyć / pokiſmy młodſze: ieſli teraz głowy iego nie zetrzem / w ſtárośći trudniey będźie. chćiey iedno ſtáteczną być/ gdy obaczy ſtátek twoy / z háńbą ſwoią przeſtánie ćię nieprzyiaćiel gabáć. Tedy rzecze Eufrázya: ná iego pohańbienie będę pośćiłá tydźień/ ieſli mi ſtárſza dopuśći. Rzecze Julia: Ja tego nie mogę: ále ieſlić Bog dał tę śiłę / poradź ſię przełożoney. Bo tá tylo ſámá ten poſt wytrwa. Vczyniłá ták: y ziednáłá ſobie ná to v ſtárſzey błogoſłáwieńſtwo. Pośćiłá/ á żadney poſługi/ y nabożeńſtwá/ Prymy / Tercyey / Sexty / y innych nie opuśćiłá/ tákże ſłużąc w kuchni/ y w iadálney izbie/ iáko pierwey.

W mło… ści łác… czártá… walcz… niżli… rośći…

Tydźie… bez ie… nia.

Byłá

Zazdrość Germany przeciw ś. Eufrázyey

Byla tam iedna śioſtrá na imie Germaná/z niewolney ypodley matki vrodzona. Ta byla bárzo zazdrośćiwa ná ś. Eufrázya y nienawiścia ſtuſzona / y nalazſzy ia raz ſame w kuchni/poczela ia nagráwáć/ á mowić: Eufrázya pośći caly tydzień/ chce być nád inne/ á my co rzeczem ieſli też nam każa to czynić? Odpowie Eufrázya: wſzak ſtarſza przemożeniu każdey poſty poleca: á mnie nie bez przyczyny te pokute dala. A Germana zawola: O licemiernico/iako chytro czyniſz/ chceſz abys náſza ſtarſza bylá / á po tey śmierći iey wzielá mieyſce? Nigdy cie tym Chryſtus nie vczći. To ſlyſząc Eufrázya/do nog ſie iey poloży/ mowiąc: odpuść mi panno moiá/ zgrzeſzylam przeciw Bogu y tobie / modl ſie zá mie. Gdy ſie tego przelożona dowiedziala: przed wſzytkimi zgromilá one Germane / mowiąc : coć winna iż iey dobrym w Bogu poſtepkom przeſzkadzaſz? niewieſz iż tá Ceſarſka powinna bedąc / ták ſie niſko vkarza/y tobie ſlużi? y dalá iey pokute do dni czterdżieśći / dzieląc ią od śioſtr. A Eufrázya zá nią ſie przyczynialá: y przeiednalá iey nakoniec one wine.

Wielka pokorá przeciw niezyczliwośći.

Jeſzcze oſtatnie pokuśil ſie czárt / y nocną obludnośćią świeckie myśli ná nie puśćil. Oná wyſzedſzy z Klaſztoru / ſtać ná wietrze y modle czynić y pośćić poczelá: proſząc P. Bogá / áby ią od czártá vſpokoil. ták dlugo poſzcząc y nic nie iedząc/ áż onego czártá ſtarlá / iż iey w onym gabániu przeſtal/ y z ſromotą odſzedl. Potym nigdy iuż onego gabánia nie miala : ále inną záſie woyne z nią poczal: bo ią raz mocą w ſtudnią wtrącil/áż ią śioſtry wyiely/ bez ſzkody. Y drugi raz gdy drwa rąbálá/ ták iey rece ſplotl / iż ſie ſrodze w noge śiekierą ránilá / y ná poly żywą zoſtálá. Przybieży przelożona/ y kropiąc ią wodą świeconą/ záwinie iey ráne/y nieść ią do izby każe : á oná prośilá / áby czárt poćiechy nie mial / żeby drwá one do kuchniey wnieść moglá. Nábrálá drew/ále ieſzcze czárt ná wſchodżie ſuknią iey ná nogách vplotl: iż páść ná wſchodżie muśiálá / zá czym trzaſká iey w czolo wbieżálá/ iż mniemiály śioſtry / áby iuż oko ſtráćilá. Ták zraniona / przedſie w kuchni ſlużylá/ á żadney nie opuśćilá zwyczáyney poſlugi. Drugi raz ią czárt áż z trzećiego pietrá ná dol zrzućil. Gdy mniemialy śioſtry áby iuż vmárlá/wſtálá zdrową/mowiąc: niewiem iákom pádlá/áni wiem iákom wſtálá. Drugi raz gdy coś w gárncu wrzalo/ wſzytká potráwá zá ſpráwą ſzátáńſką ná twarz ſie iey wylala/y ſamá w ogień wpádlá: ále żadnego obrażenia nie wzielá. Tedy wſzytki baczyly iż ią P. Bog tákiemi cudy vczćil: iż ią zá wielką ſluge Bożą miály.

Inne woyny z czártem.

Iádowitość czártowſka ná dobre.

Cudá Eufrázyey ś.

Wodzono do onych pánienek wiele chorych/zwlaſzczá dżieći/ktore oná przelożona modlitwą leczylá. Raz przynioſą do forty dżiecie powietrzem záráżone y nieme: kazálá ſtárſza Eufrázyey / áby ono dżiecie do niey przynioſlá: ſkoro ie wzielá/á rzeklá vzdrow cie Pan Chryſtus: wnetże zdrowe zoſtálo/y wydżieráć ſie do mátki poczelo: á Eufrázya ſie przeleklá. A wrotna powie to ſtárſzey/iż zdrowe dżiecie przynoſząc/żártowáć z nas chćiálá. ſpráwowálá ſie oná niewiáſtá mowiąc: iż bárzo chore y nieme bylo: ále ſkoro w rece tey śioſtry/ná Eufrázyą vkázuiąc/wpádlo/ták ozdrowiálo. Poználá ſtárſza iż y tákiemi dáry Pan Bog ią vczcil/y wſzytko do niey odſylálá. Jedne niewiáſte zlym bárzo czártem opetáną / ktorey nikt zleczyć nie mogl / w iey opieke dálá. Ták iádowity w niey czárt byl/iż ią wiązáć á ná dole w piwnicy chowáć muśiano : á ieść nic niechćiálá: áż gdy Eufrázya przyſzlá/ćicha bylá/y od niey ſámey z reku iádlá/y iey ſie imienia/gdy iey ią pogrożono / balá. Tedy oná Germaná znowu zayzrząc ś. Eufrázyey: chćiálá też one opetáną kármić. Ale ſkoro do niey przyſtąpilá : ſzáty ná niey podárlá/ y powáliwſzy ią/mieſo ná niey kąſálá: ledwie gdy dano znáć Eufrázyey/odielá one záwiſnice ſwoie. Potym obiáwilá iey przelożona/ iż iey ſámey ná onego czártá dal moc P. Chryſtus. y pokorą czyniąc poſluſzeńſtwo wypedzilá go/ y one wolną y zdrową vczynilá.

Obiáwienie dniá śmierći ś. Eufrázyey

Gdy iuż czás przychodzil odpláty ś. Eufrázyey/ziawil P. Bog przelożoney śmierć iey y czás / w widzeniu iednym przez ſen/ w ktorym gdy dlugo ſmutną chodżilá / á oney rzeczy táilá: zá wypytánim przednieyſzych śioſtr powiedziálá im / iż Eufrázya nas pożegna / á iutro do P. Bogá y oblubieńcá ſwego poydżie. Tedy wielki krzyk y plácz wſzytki vczynią/y wybieży iedná/powie Eufrázyey / ktora ná ten czás z Julią chleb pieklá/iż dla niey śioſtry záfráſowáne ſą y plączą. Oná mniemáiąc/áby on iey oblubieniec ſwiecki przyiáchal/y chćial ią z klaſztorá zá Ceſárſkim dozwolenim wziąć/ rzeklá : żywie Pan Bog moy Chryſtus/by mi wſzytek ſwiát dawano/á ziemiá ſie trzeſlá/ná to mie nie námowią/ábych P. Bogá mego opuśćić miálá. Y proſilá Juliey

Widzenie dziwnie pocießne.

áby ſię dowiedziáłá/co ſię dźieie. Tedy ßedßy Julia/vſłyßy ſtárßą/á oná tákie widzenie śioſtrom powiáda: Widziáłam dwu pięknych mężow do klaßtoru wchodzących/á oni mi mowią: poſli z námi Eufrázyą/ krol iey potrzebuie. A potym drudzy przyßli y mowili mi: weźmi z ſobą Eufrázyą do Páná. A gdyſmy przyßli do iednych wrot/ktorych pięknośći wymowić nie mogę: otworzyły ſię nam/y vyrzeliſmy páłac niewymowney pięknośći/y łożnicę nie ręką vrobioną. Jam zoſtáłá / á Eufrázyą wiedźiono do Páná. Támem tłumy Anyołow widźiáłá/ktorzy ſię Eufrázyey dźiwowáli. A ono mátká Boża przyßedßy wźięłá ią z ſobą/y vkazáłá iey zgotowáną chwałę: y ſłyßáłam głos: Eufrázya/to zapłátá y odpoczynienie twoie. Teraz wroćiß ſię do ſwych/ ále po dźieśiąći dni wzowę ćię tu/ y dámći to coś widźiáłá. A iż temu dźiś dźień dźiewiąty/powiáda ſtárßa oná / iutro pewnie ſkoną. Tedy wybieży Julia/ y powie to Eufrázyey. A oná wielce ſię ſmućić y bać poczęłá: y przybieżawßy do ſtárßey/ mowiłá: Toś mię záfráſowáłá páni moiá: czemuś mi wczás niepowiedźiáłá o śmierći moiey: żebych byłá mogłá opłákáć grzechy moie: proßę vproś mi rok ießcze ná pokutę/ ná opłákánie złośći moich. A oná rzecze: żywie P. Bog corko moiá: iżeś mu ſię iuż ſpodobáłá: y powie iey ono widzenie. Z rádośći wielkiey febrą ćięßką Eufrázya záraz wzięłá/y zálecáiąc ſię w modlitwę śioſtrom/nazáiutrz ná ich ręku / máiąc lat 30. vmárłá: y pogrzebły ią w grobie mátki iey. A Julia trzy dni nád iey grobem płácząc: czwartego dniá poćiechę wźięłá/ y rzekłá ſtárßey: modl ſię zá mię/iuż mię Chryſtus zá przyczyną Eufrázyey do śiebie wzywa. A piątego dniá po niey ſkonáłá. A po dniu trzydźieśći / przełożona zezwáłá wßytkie śioſtry/mowiąc: obieraycie ſobie mátkę ná moie mieyſce: Chryſtus mię ná przyczynę świętey Eufrázyey do śiebie wzywa/iáko y Julią wezwał. y z płáczem obráły Theogenią: ktorą oná ſtáwiąc ná ono przełożeńſtwo ták vpominálá: Ná święta ćię Troycę poprzyśięgam/nie nábyway klaßtorowi pieniędzy/ áni imion/ á śioſtr rzeczámi świátá tego nie zábawiay. niechay ſkáźitelnymi dobry gárdzą/ áby niebieſkimi pomnożone były. Náśláduyćie Eufrázyey/ ktoreyeśćie świádomi żywotá / ábyśćie z nią wiecznie być mogły. To mowiąc/zámknąć ſię w kośćiele kazáłá / roſkázuiąc áby żadna do niego nie wchodźiłá / áż názáiutrz. A nálezli vmárłą ſkoro dźień / y w grobie ią Eufrázyey położyły. Gdźie ſię wielkie ludźiom y cudowne dobrodźieyſtwá dáią / ná cześć Pánu Bogu w Troycy iedynemu. Amen.

O wielka pokoro dobrych y świętych duß.

Obrok duchowny.

Naß rozmáitych cnot w tey mátce y corce iey Eufrázyey świetne przykłády / powśćiągliwość w małżeńſtwie/ nabożeńſtwo/ iáłmużny/ wzgárdę tego świátá w wdowſtwie / pokorę / praca vſtáwiczna / poſłußeńſtwo / y ſtraż wielka czyſtośći w pánieńſtwie. zá ktoremi cnotámi / táki koniec y ták śmierć weſoła/ á zá nią ono z oblubieńcem weſele náſtąpiło. Náśláduyże wedle śiły twey y łáſki od Páná Bogá dáney / á zá mię grzeßnego proś Páná Bogá/ ábych też táką miał odrobinę tych ſkárbow duchownych w tym żywoćie / á nádźieię grzechow odpuſzczenia przy śmierći.

XV. Martij. *Márcá.* Mart: R. 20. Martij.

Żywot S. Wulfraná Senoneńſkiego Biſkupá/ piſány od Jony Opátá / w lećiech iemu rownego. Surius Tom: 2. Żył około roku Páńſk: 700. Tritemius de viris illuſt: Ord: S. Bened. lib: 3. cap: 168.

Wulfranus z powiátu Wáſtyńſkiego / oycá miał Wulbertá żołnierzá / ná dworze Krolá Fráncuſkiego Dágobertá y Klodowea: z młodu do ßkoły dány/w náukách y Kátholickim wychowániu wyćwiczony był: y ná náukách piſmá ś. czás wßytek młodośći ſwey trawiąc: gdy ku męſkim látom przyßedł/ po ſtopniách ſłużby Bożey/ná kápłáńſtwo wſtąpił. A myśląc záwżdy o końcu ſwym/y o onym ſądźie / ná ktorym tylo z dobrymi vczynkámi vkázáć ſię muśim: imienie y role ſwoie oddał klaßtorowi/Fontánellá ná zwánemu. Potym zá wielkich cnot ſwoich y pobożnośći iáſnośćią / ná Biſkupſtwo Senoneńſkie obrány był po Lámbárćie. ná Biſkupſtwie wedle inych śś. oycow przykłádow/ poruczone owce y modlitwámi y náuką opátrował: á co náde wßytko płatno ieſt/ czego vczył/ to ſam pierwey vczynkiem wypełnił. Był człowiek ogniem miłośći Bożey zápalony/ćierpliwy y ſkromny/ wßytkim ludzki / y rozmowny/ ná modlitwie czuyny/ták iż z niego lud poćiechę wielką w Bogu miał. Kilá lat ſpráwowawßy Biſkupſtwo / wzbudzony Boſkim nátchnienim y obiáwienim / vdał ſię ná rozśie-

wánie wiáry miedzy pogáńſtwo / do ziemie Niemieckiey/Fryzyey názwáney:áby przykłádem Apoſtołow ś. wiecey duß pozyſkowáć P. Bogu mogł : z czym pierwey bieżał do ś. Anzbertá Biſkupá Rotomágeńſkiego / oznáymuiąc mu tę wolą ſwoię : á proßąc o towárzyße kápłany / ku tákiey poſłudze ſpoſobne : ktore z klaßtoru Fontánelle wziąwßy/po rzecze Sekwánie puśćił ſię ná morze / y przypłynął do Fryzyey : y tám zá pánowánia kśiążęćiá Rádbodá / począł śiać naśienie Ewángeliey/ oznáymuiąc im Bogá práwego / á prozność y fałß czynionych bogow vkázuiąc.

Fryzyią funduie Chrześciáńſtwo.

W czym iego świętey pracey P. Bog błogoſłáwić raczył. bo wiele ták zacnych iáko y niſkich ludźi/Chryſtuſowi ſię Bogu práwemu pokłonili/ y chrzeſt ś. brali. A on Rádbodus pan ziemie/ kazánia im nie zákázował : ále wolność im wßędźie dał / iż też y ſyn iego właſny/ świátłość ś. Ewángeliey przyiął. ácz ſkoro po chrzćie/ ießcze w białey ßáćie do wieczney oyczyzny wſtąpił. W tey ziemi tákiey / były ſproſne ná dyabelſką ſłużbę zwyczáie : iż gdy przyßło ich święto/iednego człowieká/ ná ktorego los padł / ofiárowáć y zábić / ábo obießenim/ábo vtopienim mieli. Tráfiło ſię iż iedno máłe páchole/ná ofiáry/ przy czym też y pan ich był/nieśli:záſtąpił ś. Wulfranus Kśiążęćiu/ ná oney drodze/proßąc:áby onego okrućieńſtwá nád niewinną krwią nie czynił:á tey czći ná czártá nie kładł / áni tákieg grzechu iemu k woli popełniał. Nie dał ſię w tÿ vżyć on Rádbodus/powiádáiąc:iż ten ieſt zwyczay y práwo/ktorego ſię przeſtąpić nie godźi. A lud też/ by dobrze był ſam chćiał/tego nie dopuśćił:y mowili Biſkupowi : ieſli go twoy Chryſtus wyzwolić od śmierći chce / tedyć go dáruiemy/y twemu Bogu wiecznie. A biſkup rzecze:niechże ſię święta iego wola á nie ludzka dźieie. R obieśili ono páchole/ y przez dwie godźinie ná powrozie wiśiáło: á pogánie y Chrześciánie pilne nań oczy mieli.

Obyczay pogáński.

Tedy mąż Boży gorąco modlitwę czynił/ żeby P. Bog ná oświecenie ćiemnośći pogáńſkiey / wyzwolił dźiećię ono : á moc ſwoię świętą niewiernym wſtáwił. Skoro ſkończył modlitwy/wnet ſię powroz ná ßyi ieg ſpádał/ y padł ná źiemię bez obrázy żadney:y porwał go wnetże biſkup bárzo dobrze zdrowego. Powiádáło páchole ono : iż mu ſię zdáło iákoby był záſnął / á páſem biſkupim v pierśi przywiązánym był:y ták bez ßkody wiśiał. Ná to cudo wiele onych pohánców vwierzyło : y do trzody Bożey przyłączeni ſą. Temu pácholęćiu imię było Owo/ ktorego náuczywßy wiáry świętey Biſkup y dobrze wychowawßy/ ná ſłużbę go Bożą ofiárował/ ták iż potym kápłanem zoſtał. Tákże y drugie dwá ſynaczki iedney wdowy/gdy ie czártom topić pohańcy mieli / cudownie wybáwił od śmierći. Bo gdy ie ná tym mieyſcu położyli / gdźie odchodzące morze przyſtąpić/ y zátopić ie miáło : gdy iuż morze pomáłu przychodźiło/ſtárßy ktoremu było śiedm lat/młodßego/ktory pięć lat miał/ná ſwoie rámionká podnioſł : niechcąc áby ták prędko vmárł. Biſkup ś. wielce ich żáłuiąc/ modłę pilną do P. Bogá czynił / á pogáńſtwo żadnego politowánia nie miáło. Tedy morze ná modlitwę świętego/ trochę poláwßy dźiatki one/ wzgorę poßło : y żadney im ßkody nie czyniło. A iż do nich przez odnogę morſką przyſtęp był : Biſkup krzyżem ſię ś. przeżegnawßy/w morze po nie pobieżał/ áni pogrążnąwßy/ áni ſukniey nákoniec zmaczawßy/one dźiatki wyprowádźił: y ſmutney á płączącey wdowie oddał. Z ktorych potym pochrzczonych/y od Biſkupá wyćwiczonych/ wielcy ſłudzy Boży zoſtáli.

Moc modlitwy cudowna ná wyzwolenie od śmierći.

Cudowne drugich dwoyg ſynaczkow wybawienie.

Tym cudem Apoſtolſkim/wielka ſię liczbá duß P. Bogu przyczyniłá. vwierzyli wßyſcy ku żywotowi wiecznemu przeyźrzeni. Wiele y inych cudow ten święty ná náwrocenie pogáńſtwá czynił. Raz ná morzu ná zápußczonych kotwicách w okręćie Mßą chwálebną máiąc : gdy mu dyákon po Paćierzu pátynę podáwáć miał: w morze ią vpuśćił. Co gdy powiedźiał pomáłu ś. Wulfranowi:modląc ſię Pánu ſwemu/ kazał rękę dyákonowi w morze ściągnąć : á oná pátyná ze dná do ręku iego przypłynełá. ktorą wźiąwßy/ſłużbę świętą y ofiárę dopiero ſkończył. Wiele tedy pogáńſtwá/ náuką/ żywotem y cudy onemi w Fryzyey Pánu Bogu pozyſkawßy ś. Wulfranus/ kuśił ſię częſto o ſámo kśiążę Rádbodá : wiele mu przywodząc ku iego vpámiętániu:á zwłaßczá ſtráßąc go onym potępienim wiecznym / towárzyſtwem dyabelſkim y prędką śmierćią / ieſliby nie vwierzył : á ná drugą ſtronę/ obiecuiąc mu kroleſtwo nieuſtáiące / y roſkoßy nieprzebráne. Tedy ſię iuż zdał być zmiękczonym/y iuż ſię do do Chrztu świętego gotował. R przyßedßy iuż bliſko wody ná to zgotowáney : ſpytał ś. Wulfraná/ poprzyśięgáiąc go ná ieg Bogá / áby mu powiedźiał prawdę : gdźie ieſt/ powiáda/ wiecey pánow

Mßa ná okręćie, y patyna w morze vpußczona

Pátrz ná głupie ſłowá, od czártá záślepionego.

y kśiążąt y ßlachty narodu mego Fryzońskiego/ ktorzy byli przed nami á pomárli: támli w niebieskiey kráinie/ ktorą ty mnie/ ieśli uwierzę á ochrzczę się/ obiecuieß: czyli tám/ gdźie o wiecznych mękách y ogniu powiádaß? Biskup odpowiedźiał: Wßyscy co bez Chrztu ś. z tego świáta y bez wiáry w Páná náßego JEzusá zeßli: ná wieczne potępienie zdáni są. ále teraz kto uwierzy á ochrzći się/ potępienia onego vydźie/ á krolestwá wiecznego dostąpi. Zá tym Rádbodus powiedźiał: wolę ia być w towárzystwie przodkow moich kśiążąt Fryzońskich/ niżli z trochą ubogich w onym niebieskim krolestwie śiedźieć. y to mowiąc/ ućiekł od Chrztu ś. syn zátracenia niewierny. Wołał nań Biskup áby się zwodźić czártom nie dał/ á páństwá bez końcá sobie nie trácił: ále nic nie pomogło: bo nie był z owiec Chrystusowych. A inego ludu wiele ßło do Chrztu ś. wierząc y Chrystusá chwaląc.

Omámienie czártowskie y obłudność.

A po małym czáśie záchorzał on Rádbodus: ktorego chcąc czárt do końcá uśidlić: ukazał mu się przez sen/ w wielkim maiestaćie/ w złotych ßátách/ z koroną drogich kámieni pełną. Ná ktoręg pátrzyło ono kśiążę z boiáźnią. y rzecze on czárt do niego: nie day się zwodźić/ mocny mężu/ áni od przodkow twoich wiáry odstępuy. Bo ia/ iáko im/ ták y tobie dźiwnie bogáte y roskoßy pełne pałace/ y mießkánie zgotowałem. A żebyś tego doznał/ iutro przyzow do śiebie Wulfraná/ niechay da swego wiernego posłá/ á ty też day drugieg swego/ á ia im ukażę ten pałac y to mießkánie ktorem ia tobie po śmierći zgotował. Z tym zniknał: a Rádbodus wezwawßy Wulfraná/ pilnie się tego domagał/ áby swego posłá ná oglądánie tego domu posłał. Wulfranus święty wiedźiał y mowił iż to są zdrády dyabelskie/ ktory zá dopußczeniem Bożym czyni się dobrym Anyołem/ y tái potępienia swego y sług swoich: wßákże dla inych áby pogáństwo potym rzeczámi iákiemi pletliwemi y zmyślonemi od wiáry się świętey nie odwodźiło: posłał z sługą

Czárt ukázuie pogáninowi pałace ie° po śmierći.

iego swego dyákoná. Skoro wyßli przed miásto: potka ie ieden w osobie ludzkiey/ mowiąc: podźćie rychło/ ukażę wam mießkánie zgotowáne kśiążęćiu Rádbodowi. Szli zá nim w drogę niewiádomą: y przyßli ná ßeroką drogę/ pięknemi mármury położoną: y vyźrzą zdáleká dom złoty/ y do ulice ktora do onęg domu wiodła przyßedßy: obaczą iż złotem y drogiemi kámieńmi usłána y ozdobiona była. A gdy w on dom weßli/ vyźrzeli dźiwną piękność y złote ściany y obićia niewymowney ozdobności: támże vyźrzeli y złotą stolicę postáwioną. A rzecze on wodz ich: Tenći iest dom y tá iest stolicá ták piękna/ ktorą kśiążęćiu Rádbodowi da Bog iego po śmierći. Tedy dyákon bárzo się temu zádźiwuie/ y rzecze: Jeśli to iest wßechmogącego Bogá spráwá/ y dźieło/ niech trwa ná wieki: á ieśli dyabelskie/ niech wnetże zginie. A gdy się przeżegnał krzyżem świętym: wnetże on wodz ich dyabłem się pokazał/ á dom on wßytek przepadł y w błoto się obrocił. A obaczą/ iż w błoćie wielkim y trzćinie zostáli.

Z ktorego ledwie wylazßy/ á trzy dni błądźiwßy po pustyniach/ wroćili się do miástá. y powiedzą im że iuż Rádbodus umárł á posłow onych nie doczekał: bo nie był z owiec Chrystusowych. A oni posłáńcy ono dyabelskie mátáctwo y omámienie ludźiom wßytkim powiedźieli. A wiele ich do wiáry ś. przystąpiło. A ten ktorego było posłáło kśiążę/ názwány Ingomarus/ naprzod w Jezusá Chrystusá uwierzył: y potym zá świętym Wulfranem do klaßtora Fontánelle ná żywot doskonały poßedł. Do ktorego ten ś. Wulfranus spuśćiwßy Biskupstwo w zakon wstąpił/ y tám w posłußeństwie y chowániu zakonnych ustaw/ żywotá świętego dokonał/ roku Páńskiego 720. Nigdy iednak powiádánia słowá Bożego y nauki nie opußczał: czyniąc to sam pierwey czego drugich uczył. Był wielki świátá tego y rzeczy ná nim wzgárdźićiel. Co mu krolowie y pánowie dawáli/ to wnet ubogim rozdáwał. nigdy áni wielkiemu/ áni bogátemu przez iáką boiaźń/ abo łáski ieg° prágnienie/ nic nie zámilczał: co godnego było upomnienia y karania: bespiecznie y ostro ie gromiąc/ do czynienia iałmużny y dobrych uczynkow przywodźił. Cudy wielkimi y Apostolskimi/ nie tylo zá żywotá/ ále y po śmierći słynął: ktorego się modlitwie świętey zalecaiąc/ chwalim stworzyćielá nieba y źiemie kroluiącego ná wieki. Amen.

Spuśćiwßy Biskupstwo w zakon wstąpił.

Obrok duchowny.

JAko czárt przeklęty śidlić umie/ y przez sny zwodźić tych/ ktorzy kazániu y cudom Chrystusowych sług/ do świátłości wiáry świętey iść/ y wierzyć obietnicom Bożym niechcą.

2. O táko głupia y nędzna poćiechá tego sprosnego pogániná: ktory wolał być z pány y krolmi w towárzystwie piekielnym: niżli z ubogiemi w uczestnictwie niebieskim. Mniemał nędznik/ áby

tám pan ktory chwałę y páństwo y dobre mienie swe ponieść z soba mogł. á ono pismo ś. mowi: záſneli á nic nie náleźli bogáci w ręku swoich: á chwałá ich nie poydźie zá nimi. Inákße są sądy Boże. Ná onym świećie / vbodzy y dla Chrystusá wzgárdzeni / wielkimi krolmi będą: á świeccy pánowie ktorzy vbogimi Chrystusowemi gárdzili/dziwuiąc sie ßcześciu ich/ rzekną: Ci są z ktorycheśmy sie niegdy náśmiewáli: my glupi mniemieliśmy áby żywot ich bezrozumny / ná niepoczćiwy koniec przyść miał / á ono pátrz/ iáko teraz miedzy syny Boże poczytáni są / á cząstká ich miedzy świętymi. Zywot ten iest iáko komedya/ w ktorey suffletá krolem: á skoro po komedyey / suffletá zostánie suffleta. Ták gdy ten krotki żywot minie: ten co tu iest krolem/ ná onym świećie/ iesli zły żywot wiodł/ á ná sercu przynamniey / vbogim y v siebie wzgárdzonym nie był: żebrakiem będźie.

Psal: 75. 48.

Iob: 4

3. Z piekielnego towárzystwá żadney poćiechy nie będźie tám / gdźie do namnieyßey poćiechy wßytkie wrotá záwárte są. Boby on Bogacz w piekle nie prosił/ áby brácia iego tám sie gdźie on był nie dostáli. Znáć iż z nich większa mękę y żáłość mieć miał.

Luc: 16.

Zywot S. Rupertá/ pierwey Wángiońskiego/ á potym Regenßpurskiego Biskupá/ Apostołá Báwárskiego. Surius Tom: 2. & in Annalibus Boiorum. Zył około roku Páńskiego/ 713.

XVI. Martij. Marca Mart: R. 27. Martij.

ZA pánowánia we Fráncyey Childebertá Krolá: Swięty Rupertus / z narodu krolow Fráncuskich idący/ biskupstwo w źiemi Wángiońskiey spráwuiąc/ świecką y krolewską zacność/ wiárą y mocą ku P. Bogu/ miłośćią y wzgárdą sámego siebie / ozdobił. krotko mowiąc: wielką ná sercu ćichość y pokorę/ á ná ćiele wielką czystość záchował: w prostoćie gołębiczey/ miał wężową mądrość: w porádźie ostrożny/ w sądźie spráwiedliwy/ w modlitwie vstáwiczny/ y Duchá ś. pełny: y z práwey y lewey strony dobrze był cnotámi ś. ostrożny: y lud swoy z pożytkiem czći Bożey y zbáwienia bliźnich spráwował. Ná vbogie ták był do miłośierdźia skłonny/ iż im rozdáiąc/ sam sie vbożył/ á to tylo swym zwał / co im dla Bogá wydał. sławá świątobliwośći iego/ wiele się pogáństwá/ do niego przychodząc/ od czártowskiey mocy/ świátłośćią wiáry Kátholickiey/ wybáwiáło. Czym wzruszeni heretykowie Aryani / ktorych w oney stronie wiele ießcze było: nie mogąc ćierpieć wielkich cnot iego / y onego zbáwienia ludźi przezeń do iednośći kośćielney: poimawßy go/ sromotnie zelżyli/ y vbitego/ á rozgámi schwostánego/ z iego Biskupstwá wygnáli. zá czym P. Bog koronuiąc ćierpliwość iego/ większą mu drogę do náwroceniá y pozyskánia pogáństwá vkazał.

Krolewski narod Rupertá ś.

Cnoty Rupertá ś.

To náße co damy dla Chrystusá.

Heretykowie vbili y wygnáli ś. Biskupá.

Bo tych czásow Theodo kśiążę Báwárskie wzruszony Duchem ś. vsłyßawßy o tákim człowieku / y o świętym żywoćie y cudách iego: posłał poń sobie/ prosząc áby do niego przyiáchał/ á prawdę mu zbáwienną chwały práwego Bogá przyniosł. Widząc Rupertus ś. spráwę y rádę Bożą: posławßy przed sobą niektore swoie kápłany/ sam zá nimi rychło do Kśiążęćiá do Rátysbony ábo Regenßpurku przyiáchał. Z wielką rádośćią przyięty iest/ y z pány wßytkiemi przećiwko iemu Theodo wyiácháwßy/ á onego wßelakim obyczáiem vczćiwßy: wiáry się świętey od niego vczył y z synmi y ze wßytkim domem y dworem swoim. ktorego ś. Biskup postem y inym nabożeństwem przyprawiwßy: gdy się służby bałwochwalskiey zarzekł/ ochrzćił go/ y inne z nim ludźie przednieyße: zá ktoremi potym ßli do wiáry ś. wßyscy pospolići. Sławiło się tedy imię Pana naßego Jezusá Chrystusá / w oświeceniu ludźi onych. ktorzy prozność y zdrady fałßywych czártow bacząc: zá prawdę y świátłość Chrystusowę mocnie się chwytáli. Nie przestáiąc ś. Rupert ná onym ták wielkim rybrozumnych poimániu: prośił Kśiążęćiá aby go wodą do inych miast w Noryku posłał ná opowiádánie Ewangeliey ś. innemu pogáństwu. vczynił to rad/ y ieźdźił święty od miástá do miástá / rozśiewáiąc słowo zbáwienne po Noryku / áż do niżßey Pánnoniey: wßędźie wielki poczet ludźi P. Bogu pozyskuiąc. A wracáiąc się názad / gdźiekolwiek o głębßych ćiemnośćiách pogáńskich vsłyßał/ tám ßedł / zdrowiu swemu nieprzepußczáiąc/ á czarty burząc: iednego prawdźiwego Bogá narodzonego z Dźiewice/ do serc ludzkich wnośił.

Theodo Kśiążę Báwárskie do wiáry náwrocone.

W Noryku opowiádał Ewangelią ś.

Gdy się do Theodoná kśiążęćiá wroćił: prośiło go kśiążę/ áby sobie mieysce ná osádzenie stolice biskupiey obrał. Obrał stáre / ácz ná ten czás spustoßone/ miásto Iuuanium, nad rzeką Juwą/ ábo iną leżące. w ktorym kośćioł ś. Piotrá zbudował y poświęćił: ktory kśiążę hoynie opátrzyło y nádáło. Potym y klaßtor dla ludźi zakonnych/ ná mieysce od Bogá sámego cudem y świátłośćią niebieską náznáczonym / w iedney pußczey / Bongonia názwáney/

Biskupia stolicá.

Podobno dźiś zowa to miásto Patauium.

Klaßtor zbudował.

zbudował/ y ludźie w nim zakonne osádźił. Przyszedł czás śmierći Theodoná kśiążęćia: przy ktorey záwołał sobie syná swego Theobertá: y czyniąc go po sobie pánem/ polećił mu/ y roskazał/ áby Ruperta Biskupá we wszytkim słuchał: á wiárę świętą Chrześćiáńską rozmnażał. Vczynił to bárzo nie leniwie. Bo skoro po śmierći oycá swego/ iáchał sam do ś. Rupertá: ktory w klasztorze onym nowo zbudowánym przemieszkiwał/ náwiedzáiąc go/ á wszytkę mu swoię pracę y moc/ ná Chrystusowey słáwy rozmnożenie ofiáruiąc.

Dał klasztorowi onemu trzy mile pusz-czey ná wyżywienie zakonnikow/ y inych wiele dobrodźieystw y iáłmużn kośćiołom czynił. A Rupert ś. iáchawszy do oyczyzny swey/ dwánaśćie sobie pomocnikow kápłanow ná náwrocenie ostátká ludu/ w Bawárskiey źiemi przywiodł/ miedzy ktoremi był przednieyszy/ Kunibáldus y Gizylárius ludźie święći. Przywiodł y synowicę swoię Erentrudę/ ná rozmnożenie

Synowicę swoię dla pánieńskiego klasztoru przywiodł Rupertus.

dźiewiczey czystośći: ktorey/ gdy był v Iuwániey ná wyższym zamku klasztor zbudowány/ y od krolá nádány/ wiele pánienek názbierawszy/ czystą z nich y Bogu miłą służbę y vstáwiczne modlitwy ná pożytki zbáwienne ludzkie vczynił: y one státecznym postánowieniem y porządkiem záchowánia zakonnego w onym żywoćie święty Biskup vmocnił. Chodząc z towárzyszmi swemi po wszytkim onym páństwie: ludźie od czártowskiey służby odwodźił: y wszytkę źiemię do Chrystusá náwroćiwszy/ y Witálisza ná swoie mieysce náznáczywszy/ w post wielki záchorzał. A máiąc Mszą w Wielkonocny dźień/ po miłym á gorącym ludźi vpominániu/ áby mocnie w wierze świętey zostawáli/ w ręku vczniow swoich támże w Iuwániey/ szczęśliwie świátá tego dokończył/ á ná wieczne z Chrystusem krolestwo nastąpił: ktorego chwali/ á zá nas prośi ábysmy sie stáli iego vczestnicy/ y chwalce Troyce niewysławioney ná wieki wiekom. Amen.

Po Mszy skoro Wielkonocney vmárł.

XVII. Martij. Márcá. Mart: R. 26. Martij.

Żywot ś. Ludgerá Biskupá Monásterskiego/ Apostołá Saskiego: pisány od Mnichow Werduńskiego klasztoru/ ktory on náprzod fundował. Żył około roku Páńskiego/ 780. Tritemius lib: 3. cap: 196. Albertus Crancius in Metrop: Saxonum lib: 2. cap: 16.

LVdgerus z Fryzyey rodem/ rodźice miał zacne y Chrześćiáńskie: dźiad iego pierwszym był w domu iego Chrześćiáninem/ ná imię Wurysyngus. Mátká iego byłá Liafburgá/ ktorą P. Bog skoro sie vrodźiłá/ z dźiwnego niebespieczeństwá wybáwić/ dla tego owocu żywotá iey/ raczył. Bo bábá iey niewierna będąc: gniewáłá sie o to/ iż mátká iey dźiewki wszytko rodźiłá: przetoż skoro tá Liafburgá mátká ś. Ludgerá ná świát wyszłá/ vtopić ią służebnicy kazáłá. Gdy ią topiłá w cebrze wody: dźiećiątko dopiero vrodzone/ rączkámi sie v wierzchu cebrá vwieśiło/ iż sie z nim biedźić oná niewiástá poczęłá: á w tym sąśiádá przybieży/ záwołá ná nię/ y odięłá iey ono dźiećiątko. ktoremu skuśić trochy miodu dáłá/ dla bespiecznośći zdrowia iey: bo ono pogáństwo miało ten obyczay: iż tego dźiećięćiá zábić y gubić iuż nie mogli/ ktore národźiwszy sie/ czego skuśiło. y ták od śmierći wybáwioná/ á potym mátce wroconá. gdy szłá zá mąż/ vrodźiłá tego to Ludgerá świętego. Z dźiećinstwá záraz od Páná Bogá ná stan duchowny náznáczony był. Żadnego iego igránia inego

Pogáńskie okrucieństwo nád dźiatkámi.

Náznáczenie od Páná Bogá z dźiećiństwá ná stan duchowny.

nie było/ iedno kśiążki/ ktore ze skory drzewiáney czynił/ y ládá czym po nich kreślił. A gdy go spytano: coś dźiś robił? nie rzekł/ iedno iżem pisał/ ábo czytał. A gdy go spytano: kto ćię náuczył? odpowiádał/ Pan Bog: práwie Duchem to Bożym mowiąc. Przetoż skoro podrosł/ w mnieyszych sie szkołách początkow náuk náuczywszy/ do wielkich sie szkoł prośił. A pierwey v Grzegorzá niektakiego w Traiektenskim kośćiele: á potym v onego zacnego Doktorá Alkuiná w klasztorze Eboráceńskim w Angliey w piśmie świętym wyćwiczony był. Swiecką sie Philozophią nie báwił: to tylo do sercá niosł/ y w vśćiech miał/ co ku czći Bożey/ y rozumieniu pismá/ á do potwierdzenia wiáry Kátholickiey y żywotá pobożnego służyło.

Alkuinowi był ták miłym vczniem/ iż go námilszym synem swym zwał. Bo człowiek był wielkich cnot/ y bárzo do miłośći ludzkiey vdátny/ ták żywotem/ iáko obcowániem y rozmową. V tego Alkuiná pułpiertá sie látá vcząc/ nie tylo wykłádániu sie świętego pismá przypátrzył/ y niektore z nim świeckie kśięgi przeczytał: ale sie też v niego Reguły mniskiey náuczył/ y żywo-

Alkuin zacny Doktor, ktorego glosa ordinaria ná Biblią.

tá ich

Posłány miedzy pogány ná szczepienie wiáry do Fryzyey.

tá ich doskonále dostąpił. Gdy zostal dyákonem / Biskup Tráiektenski Albrzykus / widząc cny żywot y náuki iego / vżywáć go począł / ná ßczepienie wiáry miedzy pogánstwem w Fryziyskiey y Sáskiey ziemi. A naprzod go posłał do Fryzyey: tám gdzie też przedtym Wulfranus wiárę Chrystusowę rozsiewał / áby tám báłwochwálską y ßátánską służbę psował / á Boską znáiomość ßczepił. Co on z wielką ochotą / ná to zdrowie swoie ważąc / vczynił. A poßczęścił Pan Bog / iż w Fryzyey ták sobie śmiáło poczynał: iż ich báłwany y bogi obalał / psował / rozmiátał: złoto z nich y śrebro łupił / á vbogim dawał / gdy sámo pogánstwo ná to pátrzyło: á nikt mu żadney przykrośći vczynić nie śmiał. Ták cześć Bożą miłuiącego / ręká Boża mocna broniłá / y postrách ná sercá pogánskie puśćiłá.

Przyzwał go potym Biskup Albrzykus do śiebie / y kápłanem go poświećiwßy / Doktorowską mu káthedrę do czásu porucził. Potym gdy Sáskie Kśiążę pogánin Windekindus Fryzyą opánował / á Fryzowie się zásię do stárego pogánstwá obroćili

Fryzowie Chrześćiáńską wiárę porzućili.

(káznodźiey iednák y kápłanow nie zábiiał / precz im tylo wychodźić kazał) ś. Ludgerus żáłuiąc iż męczeńskiey korony odnieść nie mogł / do Rzymu poßedł / y tám od Leoná Papieżá vczczon / y kośćiámi świętymi obdárowan / ßedł do klaßtoru Benewentáńskiego: gdźie Regułá ś. Benedyktá státecznie kwitnęłá. A tám dwie lećie y sám się v drugich żywotá doskonálego vczył: y drugie zakonniki wielkim á dziwnym swym przykłádem náprawowáł. Bo to / co w regule mieli / to wßytko w iego obyczáiách widźieć mogli. Lecz w klaßtorze nie mogłá się długo tá świecá táić: gdy Alkuiná Károlus wielki pierwßy z Fráncyey Cesarz / do śiebie przyzwał / zá rádą iego po ś. Ludgerá pisał / áby mu ná opátrowánie kośćiołá Bożego przybył. Bo ten Cesarz gorąco bárzo o rozmnożenie wiáry Chrześćiáńskiey stáránie czynił.

Károlus wielki vczone á dobre ludźie ná rozßerzenie wiáry Chrześćiáńskiey zbierał.

Acz nierad pokoy klaßtorny opuśćił: wßákże prze miłość ku Alkuinowi mistrzowi swemu: á naprzod / áby inym dla P. Bogá pożyteczny był / iáchał do Cesárzá. Gdy do rozmowy przyßedł: pytał Cesarz czegoby się podiąć wolał: ieśli wielki klaßtor białychgłow / czyli mnieyßy mężczyzny / w ktorym byli Kánonicy / spráwowáć? On mądrze powiedźiał: wielkim wielkie / mnie máłemu máły męzki niech dány będźie / gdy to wola Boża iest. Trudnieyße iest spráwowánie białychgłow / y pokusy więtße / y obmowy: ia ná męskim / powiáda / przestánę. A polećił mu klaßtor / Lotuse názwány / gdźie bráćią w wielkiey pokorze y vsługowániu im w Bogu spráwował: nic nie roskázuiąc / czegoby sám pirwey nie wypełnił.

Trudnieyße rządzenie białychgłow niżli męszczyzny.

Potym gdy pięć miast w Fryzyey dobrowolnie się Károlusowi poddáło: tám miedzy pogány Ludgerá ś. posłał. On tám ßedßy / wiárę ś. ßczepił / báłwany obalał / kośćioły budował / y náuką Chrześćiáńską sercá ludzkie nápełniał: do żywotá ich bogoboynego przypráwuiąc. A z ochotą ku czći Chrystusowey / y do innych pogan / ktorzy ießcze Károlusowi poddáni nie byli / wyćiekał. A potym gdy Károlus Sáską ziemię opánował / iego tám ná tákież wiáry świętey ßczepienie posłał. A był ná Biskupstwie Monásterskim / wßystkie Apostolskie posługi czyniąc / y Sáski narod do wiáry ś. z pogánstwá przywodząc.

Posłány miedzy pogány drugi raz.

Acz długo bez biskupiego poświecenia lud on spráwował / pracą sobie biorąc / á czći biskupiey nie prágnąc: wßákże potym práwie przymußony od Gildebaldá Arcybiskupá Koleńskiego / poświęcenie biskupie wźiął. Wielkiey pracey vżył około ludu onego / ktory nie tylo náuką / ále y cudy wielkimi ku Chrystusowi przywodźił. Tákie o iego świątobliwośći ludźie mniemánie mieli / iż mu raz ślepego iednego / ktory im pieśni o woynach cudnie śpiewał / przywiedli: proßąc áby mu wzrok v P. Bogá vprośił. Spytał ślepego ieśli się spowiádáć / á zá grzechy swoie pokutę czynićby chćiał? On gdy ná to zezwolił / kazał mu przyść názáiutrz do śiebie. Slepy on nie zámießkał: á Ludgerus święty odwiodßy się z nim ná stronę / spowiedźi go wysłuchał / y do pokuty go przywiodł / y krzyżem ś. iemu wzrok przywroćił.

Spowiedź do vchá kápłáńskiego.

Był potym z tego oświeconego dobry człowiek / y miły ś. Ludgerowi: ták iż go táiemnie do Fryzyey / ktora byłá od wiáry świętey iemu odstąpiłá / w domy pogáńskie / ktorzy się go iáko znáiomego nie strzegli / posyłał: áby niewiásty skłonnieyße do nabożeństwá táiemnie námawiał: żeby dźieći swoie prostą wodą chrzćiły / mowiąc: ia ćiebie chrzczę / w imię Oycá / y Syná / y Duchá ś. Co vczynił ten oświecony / y wiele ták dźieći P. Bogu pozyskał. Ták czynili święći gdy w doroste zbáwienia wmowić nie mogli: ná dźiećiách się ćießyli / z nich Pánu Bogu chwałę zbieráiąc.

Pogáńskie niewiásty chrzćiły dźieći swe z nápráwy ś. Ludgerá.

Raz mu niewiaſtá rodzáiem ślachetna/ ále nierządnie z powinowátym w małżenſtwie mieſzkáiąca / miodu przynioſłá: áby iey z mężem nie rozwodził. On miodu wziąć niechćiał: á kápłani iego táiemnie gi odnicy wźięli: á niemáiąc gdźie indźiey/ pod ołtarz włożyli. Gdy tego dniá Mſzą miał Ludgerus ná onym ołtarzu/ á modlitwę záczął/ naczynie ſię z onym miodem roſpukło/ y wſzytek miod z niego wyćiekł. Ták on nieczyſty dar y łakomſtwo ſwoich potępił/ y moc ſwey modlitwy pokazał. Gdy ſwoie páráfią nawiedzał: w obiad ślepy ieden wołał v okna/ áby ſię nád ślepym zmiłował: dano mu iałmużnę: á on powie: nie tego mi trzebá/ prowadź mię do Biſkupá. A gdy go prowádzono/ rzekł: proſzę ćię kśięże Biſkupie/ ia vbogi ślepy/ vczyń to dla Bogá ábych przeyźrzeć mogł. A Biſkup rzecze: przeyźrzy dla Bogá. Ná to słowo dał mu Pan Bog wnetże wzrok/ iż z nimi dobrze widzący zá ſtołem śiedźiał. A iednego też vmárłego wſkrześił. A drugiego gdy wieśniacy w niedźielę wieśili/ á on ſię do tego tráfił/ prośił ich áby go dla niego wypuśćili/ ábo wżdy ná inſzy czás to karánie odwlekli/ á tym czáſem do kośćiołá ná Mſzą ſzli. A oni go przedśię obieśili. Gdy ſię zań we Mſzey święty Ludgerus modlił: on obieſzony ráno/ przyſzedł wieczor do Biſkupá/ ktory iuż był po obiedźie ſześć mil z onego mieyſcá viáchał: dźiękuiąc mu zá dobrodźieyſtwo/ że go od śmierći wybáwił. On go pytał: iákoś ieſt wybáwion/ wſzák ćię byli obieśili? A on rzekł: dwá iácyś mężowie drewno mi/ ná ktorymem ſtáć mogł/ podłożyli: áż gdy ſię ludźie rozeſzli/ á ku wieczoru ſię ſkłaniało/ odwiązawſzy mię/ ćiebie mi gonić/ á zá tákie dobrodźieyſtwo dźiękowáć kazáli. Wielki to cud był/ y iáko zátrzyman/ y iáko odwiązan y ták daleką drogę vſzedł. Wiele cudow innych czynił P. Bog przezeń/ ktore ſię opuſzczáią.

Obieſzonego cudownie wyzwolił ábo wſkrześił.

Był w náuce piſmá świętego bárzo biegły/ co z niektorego iego piſánia znáć. Wypiſał żywot Bonifácyuſzá męczenniká/ tákże Grzegorzá y Albryká náuczyćielow ſwoich. W ktorym piſmie y wielki dowćip iego/ y oſobliwa wymowá ſię pokázuie. Vczniom ſwoim záwżdy w nawiętſzym zábáwieniu piſmo święte/ táiemnice iego otwarzáiąc/ wykładał. Kápice dla tego nie nośił/ iż nigdy był profeſſyey ábo obietnice żadney ná zakon nie vczynił: ále w kánoniczym vbierze chodząc/ zakonniczy żywot doſkonale wypełnił. Włośiennicę táiemnie przez cáły żywot ſwoy nośił/ ćiáło ſwoie poſty/ nieſpánim/ modlitwą dręcząc. Pewnych czáſow mięſo iadał: ále ſię nigdy pokármem áni pićiem nie obćiążał. Do ſtołu ſwego iáko Biſkup/ drugdy y bogátych y vbogich wzywał: ćiáłá ich potrawámi á duſze świętemi rozmowámi karmiąc.

Wolnośći ſwey przed pány y Ceſarzem nigdy nie trácił. Jednego czáſu Károlus Ceſarz poń dla pewnych ſpraw y rady poſłał: ſkoro przyiáchał á ſtánął w goſpodźie/ komorniká poń poſłał/ áby ſię z Ceſárzem widźiał: On godźiny ſwe w ten czás odpráwował/ y zaraz iść nie mogł. Drugi raz tákże poſłał/ przedśię iść áż po ſkończeniu paćierzy niechćiał. Co drudzy źle wykładali/ y tym go Ceſarzowi hydźili. Po ſłużbie Bożey gdy przyſzedł/ Ceſarz go pytáć począł/ czemu zaraz nie przyſzedł? Odpowiedźiał: więtſzemu Pánu ſłużył/ niżli ty: y zá ćiem P. Bogá prośił: iá roſkazánie twoie wielce ſobie ważę/ ále Boſkie więcey. Oną wolną mową nic ſię Ceſarz bogoboyny nie obráźił/ ále rácżey rzekł: Tocom o tobie záwżdy trzymał/ tákimem ćię być prawdźiwie poznał: á nápotym nic o tobie powiádáć ſobie nie dam. Ták zazdrośćiwi ludźie/ ſkąd go obrzydźić chćieli/ ſtąd go Ceſárzowi milſzym vczynili: á dobre iego ſerce y w Bogu poſtępki vprzeyme/ trácić mu y ná tym nie dáły. Oyczyznę ſwoię/ ktorą miał/ ná zbudowánie klaſztoru Werduńſkiego/ y ná vczynienie mieyſcá vczćiwego onym kośćiom świętym/ ktore z Rzymu miał/ obrocił: y on klaſztor nádał. Záchorzawſzy ná drodze/ ná ktorey Dyocezyą ſwoię obieżdżał/ gdy ſam czytáć piſmá świętego nie mogł: czytáć przed ſobą kazał/ á przedśię w oney niemocy máło nie co dźień Mſzą miewał. Ná ktorey oſtátnie lud pożegnawſzy/ kápłanow do śiebie przyzwał: y o iutrzeyſzym ſwoim z tego świátá zeſzćiu opowiedźiał: prosząc/ áby go w Werdunie w klaſztorze przed kośćiołem pochowáli. Oznáymuiąc im iż tego lud nie dopuśći: áż Ceſarz ſam roſkaże: y potym poznaćie/ powiáda/ iż to wola Boża/ ábych tám dniá ſądnego czekał. A iż Ceſarz ná to zezwoli/ po tym poznaćie/ gdy po śmierći moiey nieco krwie z noſá mego ćiekącey obaczyćie. Co ſię wſzytko ták ſtáło/ gdy ſzczęśliwie do chwały niebieſkiey z ćiáłá ſię przenioſł/ roku Páńſkiego 809. Po śmierći iego wielkie ſię cudá ná ludzkie dobrodźieyſtwá dźiały: do ktorych wyczytá-

Do Ceſ... rzá od go... dzin ie... ſwych m... chćiał.

Wolnośći ſwoiey... pánow... Ceſar... nie trác...

Oyczyzn... ná vczc... nie kość... ś. y zbudo... wánie kl... ſtoron... brocił.

nia czytel-

nia czytelniká [illegible] ylam. aby zemną chwaląc Páná nád pány/ á tego ſię świętego modlitwie polecáiąc/ pokłon dał Bogu.

przez Páná náßego Jezuſá/ktory z Oycem y z Duchem świętym w iednym Boſtwie roſkázuie ná wieki Amen.

Obrok duchowny.

Jż ſię dziś do nieiákiey Sáſkiey wiáry głupie dośyć/ niektorzy odzywáią: niech czytáią iáka wiárá y od iákich ludzi/ Sáſkiey ziemi/ od ßeśći ſet lat przynieśiona ieſt. A tá/ ktora niedawno dyabelſki poſtániec/ y ślubow Bogu vczynionych gwałtownik/ ćieleſny y roſpuſtny Luther przynioſł: á nie tylo iey cudy nie potwierdził/ ále ią ſproſnym żywotem pomázał: niech ſię ſłußnie brzydzą. Bo nie ieſt wiárá Chryſtuſowá. ále táiemne/ y do pogáńſtwá wiodące/ báłwochwálſtwo.

Zywot S. Abrámiuſá/ piſány od ś. Ephremá y Metáphráſtá. Zył około roku Páńſkiego/ 330. Surius Tom: 2.

XVIII. Martij. Márcá.

ABrámius rodzicow vczćiwych y bogoboynych/ z młodu oświecony łáſką Boſką/ im więtße cnoty po ſobie pokázował/ tym więcey od rodzicow był miłowan: ktorych gdy podroſł/ miłość wrodzona pobudzáłá/ áby ſię z ie° potomſtwá ćießyli/ á w małżeńſtwie go świętym prędko widźieli. Ale iuż on był ſobie/ ábo ráczey Duch Boży w nim/ rzeczy świeckie obrzydził: iż mu ſię być iedną báśnią á komedyą y ćieniem wßytko tu ná ziemi zdáło: v n[illegible] miał woley áni żoną/ áni temi ob[illegible] świeckimi zábáwiáć żywotá ſwego. Lecz długo proßony y z płáczem od rodzicow: pomniąc iż czćić ie Pan Bog kazał: obráżić ich nie śmieiąc/ małżonkę wźiąć przyzwolił. Gdy iuż weſele kilá dni trwáło/ dniá tego ktorego oblubienicá do łożnice iego wprowádzona być miáłá: v ſtołu z oblubienicą w wielkim doſtátku y hoyności ſiedząc: widźiał ná oko iákąś dźiwną świátłość/ ták roſkoßną/ y ku Boſkim á niebieſkim rzeczom myśl zápaláiącą/ y inne mu wieczne weſele vkázuiącą: iż bárzo z wielką teſknością końcá obiádu doczekáć mogł. Skoro ſię iedzenie ſkończyło/ potáiemnie ſię z domu wykradł: y tráfiwßy ná iednę chálupkę ábo cellę bliſko miáſtá/ ktora mu pokoy obiecowáłá/ w niey ſię zátáił: ná ſwoie z świátem y iego zabáwámi roſtánie. A pochwili ſtánie ſię w domu oycá iego kłopot wielki: o młodźieńcu gośćie ſię wßyſcy proßeni y przyiaćiele pytáią/ á iego nie náyduią: ták długo/ áż wſpomnią rodźicy ná ie° pierwße przedśięwźięćie: á iáko ſię nie z chućią do małżeńſtwá/ ále więcey z prośby ich y vśiłowánia ſkłonił: y zrozumieią záraz/ iż zgołá gdźie ná puſte mieyſcá ábo do klaßtoru vßedł.

Komedya y ćień wßytko ná ziemi.

Vćiekł od oblubienice Abramius.

Z pilnośćią ßukáiąc/ ledwie go dniá śiedmnaſtego nálezli w oney celli/ ſámego iednego: w ktorey áby pokoiowi iego y vprożnieniu ſię ná obmyślánie rzeczy Boſkich nie przeßkadzáli/ vżył w tym y rodźicow y przyiaciół inych. á zámknąwßy ſię/ y drzwi záprawiwßy/ iedno tylo okienko/ ná bránie chlebá y wody zoſtáwuiąc: przez dźieśięć lat modlitwie/ poſtom/ y myślom niebieſkim ſłużył. Dźieśiątego roku rodzicy iego vmárli: v ſpadło nań niemáłe dźiedźictwo: ktore on iednemu przyiaćielowi zlećiwßy: prośił go aby więtßą część vbogim rozdał/ á iego w tym vłacnił. Bo nioćz ſię więcey nie ſtárał/ iedno áby wolną/ á temi świátá tego ſpráwámi nie obćiążoną myśl podnośić mogł ná dobrá one niebieſkie przyßłe. Ták pięknie rozśiawßy dobrá świeckie: ſam ſię nawięcey w tey máiętności kochał: nic nie mieć/ iedno vbogą ćiáłá żywność. wßytkie iego bogáctwá były/ płaßcz/ włośiennicá/ y rogożá do ſypiania/ á kuß do wody bránia. A im ſię więcey z máiętności świeckiey obnażał: tym ſobie więcey bogáctwá dußnego przymnażał: nawięcey ſię ná pokorę/ y miłość/ mátkę cnot wßytkich zdobywáiąc. Bliźniego zbáwienie wielce miłował/ á to co z vſt iego wychodźiło/ ſłodźiło duße/ y do cnot świętych ie przywodźiło. vmiał mądrze iáko oćiec vpominać/ y w miłośći kárać: łáſkáwość wßytká y wdźięczność w nim kwitnęłá/ ktora wnętrzne iego poſtánowienie pokázowáłá. Przed pięćdźieśiąt lat przed śmierćią/ záczawßy oſtry żywot/ nigdy nic z miáry oney nie ſpuśćił: y owßem ſam ſię záwżdy wyśćigał/ prácey w pokućie ſobie przyczyniáiąc.

Dźieśięć lat zamkniony rzeczy zbáwienne obmyśla.

Pomoc bliźniemu w rozmowie dáć vmiał.

Nie godźiło ſię/ áni tego P. Bog dopuśćił/ áby táka pochodnia leżeć pod ławą á táić ſię miáłá: oznaymił go ludźiom/ y przywiodł do ſtanu kápłáńſkie°/ y woyny męczeńſkiey/ tákim obyczáiem. W Heleſponcie v Lámpſáku było miáſteczko iedno Tenia/ w ktorym ludźie záślepieni w pogáńſtwie/ nie dáli ſię do wiáry Chrześćiáńſkiey przywieść. nic im nie pomogło kázánie/ y námowy wiela świętych/ y vczonych

kápłanow

kápłanow y mnichow: y pogrozki vrzędowe ſpráwić w nich nic nie mogły. Przyſzło na myśl Biſkupowi onemu / áby do nich Abrámiuſá poſłał / y ich go Apoſtołem vczynił: dufáiąc łáſce Bożey przy nim/ iż one ludzie twárde do Páná Bogá náwroći. Przyſzedł ſam Biſkup z kápłány do iego chálupki: proſi áby kápłanem zoſtał/ á on vrząd páſterſki ná ſię przyiął. On ſię bárzo Biſkupiego przyśćia do ſiebie wſtydząc/ prośił/ mowiąc: com ia zá nędznik przewielebny Biſkupie: day mi ſię nápłákáć zá grzechy moie. A on mu mowił: vżyway á nie zákopyway dárow Bożych: dałći P. Bog náukę/ wymowę/ więtſzą ſobie łáſkę v Páná Bogá ziednaſz / około duſz krwią ie° odkupionych robiąc. A on przed ſię wołał: day mi ſię zá grzechy moie nápłákáć/ ná ták wielki vrząd godźienem nie ieſt. Tedy go ſrodze gromić począł Biſkup mowiąc: wiele maſz cnot ſynu miły/ y dárow Boſkich/ opuśćiłeś świát / álec iedney mym zdániem / nawiętſzey cnoty nie doſtáie: to ieſt / ábyś ſwą wolą y ſámego ſiebie opuśćił/ á poſłuſzeńſtwo/ nawiętſze przykazánie Boże/ wypełnił. A on dopiero płácząc/ myśl ſwoię ſkłániáć do woley Biſkupiey y Bożey począł. A Biſkup mu tym więcey przywodźił/ mowiąc: wielka ieſt wyſługá v Bogá / o bliźniego ſię też/ nie tylo o ſwoie zbáwienie ſtáráć. y to ieſt nawiętſzy znák miłośći ku Bogu / ktorego po Pietrze ś. Chryſtus doznáć chćiał. Bo ná pokazánie miłośći ku ſobie/ páść mu owce ſwoie / y ſtáráć ſię o zbáwieniu bliźnich / roſkazał. Tedy go do miáſtá wźiąwſzy/ kápłanem poświęćił/ y one duſze zlećił/ tám go plebanem nád pogány czyniąc.

Ná kápłáſtwo strudnośćią przyzwolił.

Posłuſzeńſtwo, nawiętſze przykazánie Boże; w ktorym człowiek ſámego ſiebie, y ſwą wolą wzgardza.

Obmyślánie o duſzách ludzkich, znák wielkiey miłośći ku Bogu.
Ioan: 21.

Szedł tám z błogosłáwieńſtwem Biſkupim. á máiąc ieſzcze nieco pieniędzy z oyczyzny ſwey v onego przyiaćielá/ ktoremu był rozdawánie iey ná vbogie zlećił: naprzod w miáſteczku onym piękny kośćioł zmurował wielkim koſztem. A dokonawſzy go/ prośił P. Bogá/ áby oświećił ludźie one/ á zgromádźił do oney owczárniey błędne/ wlewáiąc im Duchá ſwegˢ ś. ná wiárę. Ty wieſz/ práwi/ Pánie moy/ żemći dobrym ſercem tu przyſzedł/ nic ſwegˢ nie ſzukáiąc/ iedno czći twoiey. Vczyniwſzy táką modlitwę/ y żarliwośćią zá Bogá ſwego nápełniwſzy ſerce/ ſzedł y rozmiátał/ pośiekał/ roſproſzył bałwany pogáńſkie w mieśćie onym. A pogáńſtwo ono/ wiedząc iż to iego byłá ſpráwá: vderzyli nań/ y wywlekli go z domu y kámieńmi vtłukli/ y zá zábitegˢ odeſzli. A święty w puł nocy k ſobie przyſzedł: y máiąc zá Bożą pomocą ieſzcze z to śiły/ do kośćiołá záſzedł / y tám zá one morderce ſwoie P. Bogu ſię modlił/ y ofiárę czynił / mowiąc: Nie pomni Pánie ná grzechy ich: day im vznánie imienia twegˢ.

Kośćioł miedzy pogány murował.

Bałwany pośiekał.

Męczeńſtwo Abrámiuſá.

Po kilá dni przyiydą oni pohańcy/ oglądáć on kośćioł pięknie zbudowány: y nálazſzy Abrámiuſá ś. w nim / drugi raz go wywlekli/ y vbili / y kiymi ſtłukli / y zá vmárłegˢ tákże odeſzli. A on wżdy o puł nocy k ſobie przyſzedł/ y wroćił ſię do kośćiołá/ y ieſzcze tym więcey zá nie gorący̆ ſercem ręce one ſtłuczone podnośił mowiąc: nie pogardzay dźiełem rąk twoich/ Pánie: obraz twoy ſą ći/ tákżeś zá nie krew ſwoię przeląć y vmrzeć raczył: vżycz im świátłośći twarzy twoiey: áby ćię ſpolnie z námi poznawſzy chwalili. Ieſzcze y trzeći raz tákże przybieżeli nań / y vkołátáli go / włocząc po mieśćie z wielkim gniewem y furyą. A on one rány/ kiie/ kámienie/ wzgárdy/ przez trzy látá ćierpiał/ zá ich ſię dobrze vſtáwicznie Bogu korzył: á dla krzywdy ſwey/ y zdrowia docześnego / zbáwienia ich dáleko droższego / y duſz ich nie opuśćił / áni czártu vſtąpił. Nigdy żadnemu zá to źle nie myślił: ále ná ich nienawiść kładł miłość: ná ich gniew/ łáſkáwość: ná ich złorzeczenia / błogosłáwieńſtwo: ná ich kámienie / modlitwy / iáko plaſtr iáki / pod ktorym twárde guzy mięknieią.

Drugi raz vbity od pohánców.

Ták długo ich pięknie vpominał/ iáko oćiec ſyny/ iż zá dárem Bożym czáſu iedne°/ przypátruiąc ſię ſpráwom iego/ y ćierpliwośći/ wſzyſcy ſię ſkupiwſzy rozmawiáli: tákeſmy wiele złego temu człowieku vczynili: á pátrzćie iáko to ćierpi. Gdyby on iákie° Bogá wieczneg̊ y dobrego nie miał/ ktory mu to płáćić ma / dáry bez pochyby wielkimi: nigdyby tego nie wytrwał áni ćierpiał/ ániby ſię ták o Bogá ſwego záſtáwiał. A bogowie náſzy / pátrzćie iáko ſię prędko obálić y zwoiowáć dáli/ á żaden ſobie ſam nic nie pomogł. A záwołáli ſpolnie wſzyſcy: podźmy vpádniem do nog Abrámiuſá/ á podaymy ſię náuce ieg̊/ y Bogu ieg̊. Szli tedy hurmem wołáiąc: chwałá tobie Iezu Chryſte/ ktoryś nam dał páſterzá tákiego / á oczyś náſze oświećił/ od tych nas bałwanow niemych y mocy ſzátáńſkiey wybawiáiąc. A on ſię temu bárzo zdźiwił: nigdy ſię ták hoyney łáſki Bożey nie ſpodźiewáiąc. A przyiął ich iáko oćiec ſyny/ y náuczał. y ochrzćił ich záraz o tyſiąc oſob: y iuż iáko ná buyney á ták nie rychło

Cierpliwośćią niewiernych náwroćił.

ſpráwioney

ſpráwioney ziemi / hoyne pożytki y dobre
żniwo zbierał. A co dzień lepiey ie w wie-
rze funduiąc/ y w bogoboyności/ rok z ni-
mi ták ná onym páſterſtwie przemieſzkał.

Vćiekł ná puſzczą ná wróćiwſzy pogány.

Po roku boiąc ſię áby miedzy ludźmi bo-
gomyślności ſwey nie vtráćił / a ſrogośći
záczętey żyćia ſwego / prze krewkość czło-
wieku wrodzoną/ nie odmienił : widząc iż
iuż oni ludźie dobrze poſtánowieni ſą : ći-
cho vćiekł ná puſtynią. Ludźie w Niedźie-
le ſię zebráli/ chcąc bráć od ſwego páſterzá
błogosłáwieńſtwo : alić go nie nayda / y
długo z ſmutkiem prozno go ſzukáiąc / do
Biſkupá bieżeli/ żáłość mu ſwoię y ośiero-
cenie oznáymuiąc. A Biſkup tákże záfráſo-
wány/ ſzukáć go kazał: á gdy nie nálazł/ ká-
płanow ſwoich nábrawſzy / ſłużbę Bożą
w mieśćie ich onym poſtánowił / páſterze
im ſádząc/ y wſzytko porządnie ſtánowiąc.
O czym gdy ſię Abrámius dowiedźiał/ do-
piero myśl iego vćichłá : y ono troſkliwe
o duſzách ludźi onych ſtáránie z ſercá zło-
żył. Lecz ná puſtyni oney ſrogie gábánia
czártowſkie odnośił. Raz przyſzedł do nie-
go świetnie bárzo y w wielkim máieſtáćie/
y rzecze mu: błogosłáwionyś ſtárcze Abrá-
mi/ nie máſz nád ćię w drodze Bożey niko-
goż doſkonálſzego. Ale ſię oſzukáć pochleb-
ſtwem iego nie dał : záwołał nań ſrogo :
ſtul gębę nieprzyiaćielu / Chryſtusći mil-
czeć każe : iam ieſt proch y ziemiá ze wſzyt-
kich nágrzeſznieyſzy. Potym y poſtráchy ro-
zmáite nań puſzczał : ále nigdy nic nie wy-
grał. Nákoniec zámilczeć ſię nie godźi iego
Apoſtolſkieğ ſercá y duſz prágnienia/ z kto-
rym ſię ieſzcze nákoniec popiſał. Acz rzecz
ma przodek ſmutny/ ále weſołym dokoná-
niem ochłodźi czytelniká: ktora ſię ták ma.

Pochlebſtwo czártowſkie.

Brát iego rodzony vmieráiąc/ zoſtáwił
iedyną coreczkę/ ná imię Márya/ ktorey też
iuż byłá mátká zeſzłá. te przyiaćiele przy-
wiedli do ś. Abrámiuſá/ ieğ ią opiece odda
iąc. á dźieweczká śiedm lat dopiero miáłá.
On iey młodośćią y śieroctwē wzruſzony/
rozumieiąc iż ią miał P. Bogu ná czyſty y
zakonny żywot pozyſkáć: áby też niebeſpie
czeńſtwá grzechow w ſtanie świeckim v-
ſzłá/ á zabáwámi świátá teº młodośći ſwey
nie mázáłá : poſtąpił iey komorki nie dále-
ko śiebie. A tám ią zámknąwſzy/ przez o-
kienko / iey potrzeby duſzne y ćieleſne opá-
trował. náuczył ią piſmá ś. nabożeńſtwá/
ſłużby Bożey / y ćwiczenia zakonnego : y
ták wychował/ iáko kokoſz kurczę pod ſkrzy
dłem ſwym. á pánienká bráłá we wſzyt-
kim dobrym prędki pochop: y nád láta ro-

Synowicę ná puſtyni wychował.

zum duchowny máiąc/ ſtárość ſweğ ſtry-
iá dobremi poſtępki vweſeláłá. Gdy byłá
w wielkim y v inych y v ś. Ephremá podźi
wieniu/ á lat doſzłá dwudźieſtu: ieden czło-
wiek mnich po ſukni/ ále złośliwy wilk we
wnątrz/ náwiedzáiąc Abrámiuſá/ vyźrzał
też te ſynowicę ieº/ ktorey vrodą zrániony/
do ſproſnych ią myśli pobudźił/ y zwiodł :
ták iż z oney komorki wyſzłá/ y z onym prze
kletym człowiekiem czyſtość ſwoię ſtráći-
łá/ roſkoſzą ćieleſną zwyćiężoná. Czego
wnet że ćiężko żáłuiąc / ſama ná ſię gorzko
nárzekáłá/ mowiąc : Nieſtety mnie nędz-
ney / mieſzkánie y kośćioł Boży pomázá-
łam: zmowem z Pánem Bogiem rozſypá-
łá : y wſzytkę przeſzłą moię prácą zá málu-
czką roſkoſz vtráćiłam : com zbudowáłá
tom wſzytko obáliłá. Jáko mam w niebo
weyźrzeć? iáko vſtá ná chwałę Bożą otwo
rzyć? iáko mam ná miłego ſtryiá pátrzyć? á
co mi y płácz moy pomoże? A ták poczęłá
w roſpácz wpádáć/ á do pierwſzego grze-
chu/ ieſzcze więtſzy przyczyniáć. Bo pobie-
żáłá do miáſtá Eſá / y tám ſię ná ſproſny y
nierządny żywot/ z vrody y młodośći ſwo
iey / niepoczćiwego zyſku y roſkoſzy ſzuká-
iąc/ vdáłá. Stryi iey gdy ſię dowiedźiał/ á
iey w oney komorce nie nálazł : wpádł w
wielki ſmutek : á niewiedząc o iney rádźie/
Páná Bogá vſtáwicznie zá nię prośił / áby
do końcá nie zginęłá / á do práwey kiedy
ſkruchy y náwrocenia przyść mogłá.

Vpadek ſynowicey iego.

Grzech zá grzechem idźie.

A po dwu lećiech dowiedźiał ſię o niey
gdźie byłá : á iáko ná ſproſnym wárſtáćie
nieczyſtośći przy iednym gośćińcu y kárcz-
mie záśiadłá. Tedy nie pomniąc ná ſtáre lá-
tá ſwoie/ porzućiwſzy komorkę/ y puſtelni-
cze zabáwy/ y mniſkie ſzáty/ y poſty/ ná wy-
báwienie duſze oney / wźiął świeckie żoł-
nierſkie odźienie/ doſtał pieniędzy : wśiadł
ná koniá: y iáchał do oneğ miáſtá/ y do go-
ſpody oney. A nie mogąc ináczey ku iey ro-
zmowie przyść (bo ſię vczćiwych ludźi ſtrze
głá/ á nievczćiwym mieyſce dawáłá) wźiął
ná ſię obraz grzeſzniká/ iákoby grzechu ſzu-
káć miał. A ćicho powiedźiał goſpodarzo-
wi / iż v niego o tákiey vrodźiwey białey-
głowie ſłyſzał : á iż dla niey przyiáchał: pie-
nędzy nie żáłuiąc. Goſpodarz pátrząc ná
iego ſtárość/ ná ſercu ſię z niego śmiał: w-
ſzákże łákomy na pieniądze/ wſzytko mu o-
biecał : y vczyniwſzy hoyną wieczerzą/ onę
ſynowicę iego odźienim zwodźićielſkim
przybráną/ do nieğ przywiodł. Gdy ią vy-
źrzał/ á oná go nie poznáłá : wielką ná ſer-
cu ziętey boleśćią/ chcąc łzy hámowáć/ áby

Dla duſznego pozyſkania patrzay co czyni.

Członkow świętych y czyſtych moc duchowna.

iey nie odſtraßył/ nie mogł żadną miarą/ aż ná ſtronę ſię obracáiąc ſtrumienie ony z oczu oćierał. A chcąc ſię lepiey zátáić/ vżywał ſłow do niey łagodnych/ y żártow iey obyczáiom ſłużących. Siedząc podle niego/ á ręce ſwoie na iego ßyię kłádąc: poczuła z czyſtych á niepokalánych onych członkow/ ktore ſię ták dawną ſłużbą Boſką poświęciły/ moc y wonność nieiáką duchowną: iż wſpomnieć ná ſwoy zły żywot y gryść ſię w ſumnieniu/ y nárzekáć muśiáłá/ mowiąc ná ſercu: Nieſtety iáko mnie teraz ziemiá nie pożrze. ták iż iey goſpodarz rzekł: Márya/ ießczem ćię przez te dwie lećie ſmutnieyßey nie widział. A oná rzecze: Boże bych byłá przed dwiemá láty lepiey o ſobie rádziłá. A święty Abrámius to ſłyßąc/ bał ſię áby go nie poznáłá/ á prze wſtyd y boiaźń/ on ptak ktory iuż v śieći był/ wſpłoßony nie był: począł iey świecką á dobrą myśl czynić/ beſpiecznieyßych ſłow niż pierwey vżywáiąc.

A kazał przynośić potráwy: á on człowiek/ ktory y poyźrzeć ná niewiáſtę nie śmiał: á nigdy mięſá nie iadł/ y winá nie pił: począł ieść y pić z nierządnicą dla pozyſkánia duße iey: pomniąc iż y Páweł ś. (Actor: 16.) dla teyże przyczyny/ y obmywał ſię po Zydowſku/ y głowę golił/ y Tymotheußá obrzezał. (Actor: 21.) A po wieczerzy gdy z nią wßedł ná pokoy: zápárł oſtrożnie drzwi/ á widząc iż mu iuż vćiec nie mogłá/ iąwßy ią zá rękę/ vkazał iey głowę ſwoię/ y rzekł: Márya corko moiá nie znaß mię? Nie znaß ſtryiá ſwego? coć ſię ſtáło? A gdzie one Anyelſkie mniſkie ßáty? gdzie twoy żywot y ciáło z Chryſtuſem vkrzyżowáne? gdzie czyſtość twoiá Bogu poświęcona? gdzie on Anyelſki żywot? gdzie oná chwałá z vſt twoich/ y łzy ſkrußonego ſercá z oczu twoich? z ták wyſokich cnot/ do ták głębokiego piekłá wpádłáś. Czemuś mi o onym vpadku ſwym pierwßym nie oznáymiłá: á do prawey ſię ſkruchy y pokuty nie vćiekłá? Czemuś śmiáłá roſpaczyć w dobroći Bożey? Proßę wżdy ſię teraz ſamá nad ſobą/ á nad ſtároſcią moią zmiłuy: niechćiey ták moiey ſtárośći pożegnáć/ ábych ták ná ten ſproſny żywot twoy y potępienie duße twey pátrząc vmárł: á ſámá chćiey poki czás maß/ z wiecznego piekłá wyzwolić duße twoię.

Oznaymił ſię ſynowicy ſwoiey.

A oná ná te ſłowá ſpuśćiwßy oczy/ iáko ſłup iáki zdrewniáłá: ſtáłá bez mowy/ ledwie ſię czuiąc/ iż żywá. A on iey rzecze: czemu nie mowiß namilßa ſynowico moiá? v P. Bogá tobie zgotowáne odpußczenie ieſt: ia grzechy twoie ná ſię biorę: ia zá ćię liczbę Chryſtuſowi vczynię: iedno zemną podź ná puſtynią do pierwßego mießkánia twego. A oná dopiero rzecze: ieſliż ná twoię twarz/ namilßy oycze/ pátrzyć prze wſtyd y hánbę nie mogę: á iáko ſię przed P. Bogiem vkázáć mam/ prze táką ſproſność moię? A on rzecze drugi raz: iuż grzechy twoie niechay ná mnie będą/ iedno vczyń co rádzę: ono y ś. á mądry Ephrem o to ſię fráſuie: niechćiey nas dáley záſmucáć tákiemi poſtępki twoiemi. Tedy zátym vpádłá do nog iego/ iáko oná Mágdálená/ y polewáłá ie hoynemi łzámi/ y w prawey ſię ſkruße do P. Bogá náwróćiłá. Iuż świtáło/ á on iey kazał táiemnie wynieść zá ſobą: y one ßáty/ złoto y pośćieli koßtowne porzućić. Wſádził ią ná koniá/ á ſam pießo koniá pod nią wiodł. A gdy przyßli do mießkánia puſtelniczego: zámknął ią w komorze wnętrzney/ á ſam w przedniey przemießkiwáiąc/ pátrzył ná dziwną y wielką pokutę iey. w ktorey oczyśćiona/ y cudá potym nád niemocnemi czyniłá: ták z weſelem żywotá tego Abrámius bárzo zſtárzáły dokonał/ roku P. 337. á oná też w pięć lat po nim ßczęśliwie duße ſwoię P. Bogu oddáłá. ktoremu przez Iezuſá Chryſtuſá/ Páná y Bogá náßego/ wieczne pánowánie y ſłáwá ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Paſterſtwo duß ludzkich/ iáko wielkiey miłośći ku Bogu znákiem ieſt/ ták też wielką z ſobą zapłátę nieśie: ále temu/ kto ná nie porządnie powołány/ z dobrym proſtym ſercem idzie: żeby Bożego zyſku á nie ſwego ßukał. Ale kto dla prowentow y dobrego mienia/ ßáfowánie duß ludzkich bierze/ á czego Boże vchoway/ ießcze ſię go ſam domaga: nie tylo Bożey miłośći znáku w ſobie nie ma/ ále ſproſnym naymitem y świętokradzcą ſię ſtáie. Od czego (1. Petr: 5.) odwodząc Piotr ś. mowi: Páśćie trzodę Bożą opátrując ią/ nie poniewolnie/ ále dobrowolnie/ nie dla ſproſnego zyſku.

2. Ten święty ná tę Plebánią tákie prowenty miał? dochodziły go częſte kámienie y kije/ á iednák mu były miłe: zágáśić iego miłośći nie mogły: nieprzyiaćiołom ſwoim dobrze czynił/ y z ſercá ie miłował. Táką ćierpliwośćią y miłośćią zwyćiężyli świat Apoſtołowie y potomkowie ich: ná ktorą pátrząc pogáńſtwo/ iáko tu widziß/ krußyć ſię/ á kámieniſte roſpußczáć ſię ich ſercá muśiáły. By w nas tákich cnot iákie cząſtki były/ obáliłby ſię y kácerſtwá muśiáły/ á ſtáćby długo nie mogły: á teraz w tákim ſwym nieſtátku y mátáctwie/ náßym tylo łákomſtwem/ y nie pilnym á nie proſtym do ſtraży duß ludzkich ſercem/ ſtoią.

3. Ießcze ſię dziwuię/ y bárzo mi to pięknie zawoniáło w tym świętym: iż ſię kámieni/ kijow/ ran/ v tych ludzi nie bał: á miłośći ſię ich y życzliwośći bał. Od bićia y prześládowánia nie vćiekł: á od przyiáźni ich vćiekał. Rychley ſię bał vpadku/ ábo

oſłábienia drog żyćia ſwego w pokoiu / á niżli w oney woynie. Ználi świeći iż nas rychley miłość ludzka zepſuie: niżli nam nieprzyiaźń záſzkodźi. Przeto trzebá być oſtrożnym. Wielka miłość ku bliźniemu tego świetego / ktora go z pokoiu wypędźiłá: ále wielka też y około śiebie oſtrożność / ktora go / gdy ſpráwił co miał ſpráwić / do komorki wpędźiłá. Piękny páłac/ wielka praca y krwia ſwoia zbudowawſzy/ innym go ku mieſzkániu oddał: winnice wſzczepiwſzy/ ſam z mey iágod nie pożywał. Ták czynili świeći / ná ſie prace/ rány/ kłopoty bráli / áby bliźnim ſwym rzeczy ſpokoyne oddáli: á ſámi ſie v Páná Bogá inney zápláty vpominác mogli. *1. Cor: 9.*

4. Kto ſwe poſty/ modlitwy / y inne nabożeńſtwá/ nád zbáwienna potrzebe bliźniego przekłáda / pátrz z tego przykłádu/ iáko miłośći Bożey y bliźniego máło w ſobie ma.

Żywot S. Jozephá oblubieńcá Mátki Bożey/ z piſmá świetego wyłożony.

XIX. Martij. Márcá.

NJe mniey ći Swieći chwálebni/ y ku náśládowániu vżyteczni nam ſą/ y owſzem wiecey nas ku cnemu żywotu y bogoboyności pobudzáia: ktorycháczkolwiek żywot doſtátecznie wypiſany nie ieſt: wſzákże ſprawy ich krotce w piśmie ś. dotknione/ y wielka cnotá ich/ kila ſłow opiſána ieſt. Bo tácy ſą ſkarb vkazány/ ále nie wykopány: gory złote/ w ktorych / im niżey kopaſz / tym wiecey bogáctwá náyduieſz: ſtudnie Jákobowe głębokie/ do ktorych wiádrá trzebá y powrozow/ to ieſt rozmyślánia pilnego/ ná wyczerpánie przykłádow z świetych ſpraw y z żywotá ich. *Matth: 13. Ioan: 4.* Miedzy nimi ieſt ś. Jozeph oblubieniec y małżonek / kwiatá y czyſtośći nigdy nie zwiedłey / Pánny Bogá rodzice / ktorego dźiś kośćioł wſpomina. O tego żywoćie piſmá máło / ále táiemnic wiele: kilá ſłow iego ſławy: ále w milczeniu wielkie zálecenie: ták iż wſzytki Pátryárchy przechodźi. A kto z tym zrownáć ſie może / ktory nád inne / zſtał ſie oycem mniemánym Syná Bożego/ napierwſzym świádkiem táiemnic zbáwienia wſzytkiego świátá: ktoremu Bog po Máryey/ wćielenie ſwoie y przyśćie w żywot pánieńſki obiáwił/ y te táiemnice przez Anyoły z niebá/ iemu podał / ten ktory vczyniony ieſt ſtrożem wiernym czyſtośći mátki przenaczyſtſzey/ opiekunem vbogiego w ćiele Bogá/ kármićielem Meſſyaſzá / obrońcą śieroctwá/ nośićielem dźiećińſtwá / wychowálnikiem młodośći Páná wſzytkiego świátá: Komu ták kiedy wielkich rzeczy zwierzono? Czyiey ták cnoćie Pan Bog dufał/ y polećił rzeczy ták wielkie? Przetoż mowić o tym meżu świetym z wietſzą boiáźnią y czćią/ niżli o innych/ potrzebá: á wſpominánim iego vweſelić ſie ſerce/ y z cnot iego świetych hoynie ſie nákarmić/ iáko z bieśiády iákiey weſołey może. *W czym Ioſef przechodzi ine Pátryárchy.*

A poczynáiąc od rodzáiu iego: Był narodu z krolow y pánow domu Dawidowego/ iáko piſmo mowi. Y Anyoł go tym czći/ zowiąc go ſynem Dawidowym. *Matth: 1.* Nád przodki y krew iego nic zacnieyſzego być nie może. Bo w piśmie ś. po wſzytkim świećie rozgłoſzonym / opiſáni y chwaleni ſą/ oni Pátryárchowie/ Prorocy/ kápłani/ krolowie/ krew iego. *Narod ś. Iozephá Krolewſki ſławny.* Ale iż P. Bog według Proroctwá Jákobowego/ przed przyśćiem Meſſyaſzá/ kroleſtwo y pánowánie świeckie odiął był domowi Dáwidowemu: áby mu był dał inne wieczne/ ktore ná Meſſyaſzu z iego narodu idącym zoſtáło: przeto dom ábo narod Dawidow / zubożał / y do tego przyſzedł/ iż ten Jozeph z niego idący/ żywił ſie potem czołá ſwego / w vbogim rzemieśle ſwoim. *Gene: 49.* A iednák krwie y zacnośći Dawidowego rodzáiu nie tráćił. A to ſie też dźiało w táiemnicy: áby náſz Krol niebá y źiemie/ rodząc ſie z Dawidowego domu/ krew tylo z niego brał / á zacnośći y panowánia świeckiego nie brał. *Czemu P. Bog z vbogiego ſie domu vrodził.* Bo ten vbogim y wzgárdzonym dla nas/ y ná ſłużbie náſzey być chćiał: á do inego nas wiecznego kroleſtwá y ſławy y zacnośći przenośić ſie / á tą nam świecką gárdźić / ſwym przykłádem y náuką kazał. Z czego ieſt vpomnienie świete / áby nikt z rodzáiu świeckiego/ by dobrze y krolewſkiego / butnośći y chluby nie ſzukał / áni też podłym y rzemieśniczym ſtánem nie gárdźił. *Ani ſię z rodzáiu wielkiego chlubić áni vbogiemi rzemieśniki gárdzić mamy.* Bo ludźie zacność rodzáiu nie ze krwie / ále z máietnośći ſzácuią / á vbogiemu / by dobrze z Ceſárſkiego rodu ſzedł/ gdy nic nie ma/ czći żadney nie dáią. Jáko y Jozeph ś. choćia krolewſkiego rodu był/ w Bethlem goſpody nie nalazł. To znáć iż nie narod / ále máietność świátá tego ſobie ludźie ważą. Ten co dźiś ieſt kowalem ábo ſzewcem / á kto wie ieſli z krolewſkiego ábo woiewodzego plemienia nie idźie? A ten co teraz woiewodą y ſzlachćicem / być może/ iż z rodzáiu też/ tákiego rzemieśniká ábo kmiećiá pochodźi.

Ktemu/ wſtydźić ſie nie trzebá vczćiwemi rzemieſły y nazacnieyſzemu/ ále ſie rá- *Rzemieſły vczćiwe-*

mi wstydźić się nie trze-ba.

czey/ złego nabywánia/ niesprawiedliwego/ z kradźiestwem Rzeczypospolitey/ ábo wysługą nieprzystoyną wspánoszenia/ lichwiarstwá/ zbytnich zyskow/ proznowánia wstydźić mamy. Niegdy y krolowie iákie rzemięsło w ręku mieli: dla vchodzenia proznowánia/ á przygod ku szukániu żywnośći/ y vbostwa: w ktorym kto robić nie vmie/ do złego á niepoczćiwego się żywotá pospolićie/ dla pożywienia/ y głodu vwiárowánia vdáie. Z tákiego tedy narodu idąc Iozeph: krew swoię/ nie imiony áni bogáctwem/ áni pompą świátá tego/ ale cnotą y náśladowánim spráwiedliwośći przodkow swoich zdobił. A co o iego wychowániu/ młodośći y ćwiczeniu/ y w cnotách pomnożeniu/ y wielkiey doskonáłośći w niewinnym żywoćie mowić? ponieważ sławá iego wielkich á niepospolitych cnot iedną się rzeczą pokazáłá: iż go P. Bog ná to obrał/ áby był oycem mniemánym wiecznego Bogá ná ziemi. Znák iż ten człowiek był przez przygány/ á iáko pismo mowi/ doskonáły przed Bogiem/ ktoremu rowny nalezion nie był. Młodźieństwo y dźiewictwo swoie y czystość ćielesną/ od młodośći áż do śmierći swey záchowáł. Bo nie godźiło się tákiego Chrystusowi ná ziemi mieć mniemánego oycá/ ktoryby się rodzáiem ćielesnym báwił: á pilność y miłość ktorą był winien Synowi Bożemu/ ná ine dźieći swe rozdwáiał/ żeby temu iednemu Synowi to odchodźiło/ co się ná inne obrácáć miáło. Nie przystáło ktemu áby oná czysta pánienká/ ktora ślub vczyniłá czystośći swey/ inákszemu towárzyszowi dána w opiekę byłá: iedno tákiemu/ ktory iey w tym Anyelskim żywoćie towárzyszem był.

Ioseph ś. czysty żywot aż do śmierći wiodł.

A iesliż iey Syn namilszy/ y Bog iey pod krzyżem/ gdy iuż byłá lat nie młodych/ zlećić w opiekę niechćiał żadnemu Apostołowi/ ktory pierwey w małżeńskim stanie był/ iedno temu Ianowi/ ktory nigdy małżeństwá y zmázy ćielesney nie znał: dáleko więcey gdy byłá młodźiuchną pánieneczką/ inákszemu iey polećić ku straży niechćiał. Aczkolwiek są niektorzy dosyć stárzy y poważni Doktorowie kośćielni/ ktorzy to twierdzą (ábo podobno heretykowie to w ich księgi złośćią wśiali) żeby pierwszą żonę Iozeph ś. Márya Kleophy/ ábo Klopy mieć/ á dźieći z nią wychowáć miał. A to wszytko dla tego w tym mniemániu byli/ áby ono pismo wyłożyć mogli/ gdźie się Apostoł Iákub mnieyszy zo-

Galat: 1.

wie brátem Páná nászeg: chcąc rozumieć iż to był syn Iozephow z pierwszey żony/ ktora pierwey byla zá Kleophem brátem Iozephowym. Lecz Mattheusz świętego Iákubá mnieyszego nie zowie synem Iozephowym/ ále Alpheuszowym: iáko Ianá y Iákubá więtszego na tymże mieyscu zowie synmi Zebedeuszá. A iáko to być mogło/ żeby dwie żenie mieć był mogł żywe Iozeph ś. y tę Máryą Kleophy/ y tę Bogárodźicę/ ktore obiedwie wedla śiebie pismo stáwi/ y pod krzyżem/ y indźiey? A iesli rzeczesz: pierwszą tę był obyczáiem Zydowskim porzućił/ y dał iey list rozwodny: toby iáko człowieku spráwiedliwe° przystało? nie tylo iż tá Márya Kleophy ták święta białagłową byłá/ vczennicą Páná nasze°/ y ták nabożna/ y pod krzyżem iego náśládownicá: ále iż rozwodow nikt v Zydow nie czynił/ iedno twárde° sercá/ a zápámiętały człowiek/ o ktoreg się bano/ áby żony nie zabił. Nie przeto tedy zowie się w pismie Iákub mnieyszy brátem Páńskim/ iż był synem Iozephowym: ále iż mátká iego Márya Kleophy byłá śiostrą/ ácz nie rodzoną/ mátki Chrystusowey/ y przeto brátem się zowie. Bo ći wszyscy bráćią się zowią/ chociaże nie ták bliscy są iáko rodzeni/ ále po mátce ábo po oycu idą. Myśl záprawdę/ wiela ludźi pobożnych y vczonych/ nigdy ná to zezwolić nie może: áby się Iozeph innym rodzáiem báwić miał: máiąc tákiego/ ácz mniemánego syná/ w ktorym nie tylo przygány niepłodnośći v ludźi vchodźił/ ále też wielkiego y niebieskiego błogosłáwieństwá nábywał.

Matth

Ioan:

Matth

A iż się Pánu nászemu národźić iedno pod zasłoną małżeństwá święte° nie przystało: pátrz iáko go do tego Duchem ś. wzbudźił: áby tey sobie zá żonę prośił/ y tę miał zá oblubienicę/ ktora go porodźić miáłá: ktora iż iuż czystość swoię Pánu Bogu byłá poślubiłá: wielkie iest podobieństwo/ iż gdy ią wźiął/ iż go oná do chowánia czystośći námowiłá/ ták iákoś tu o innych w tych żywotách słyszał. Bo iesli to vczyniłá Cecylia Wáleryanowi/ Kunegundys Cesárzowi Henrykowi/ y druga Kunegundys Bolesłáwowi Polskiemu krolowi/ y Kathárzyna Szwedká Egárdowi: dáleko więcey poważne y dźielniey sze słowá/ y prędszą od Bogá ná to pomoc tá przeczystsza Pánná miáłá. Co iedno chwálebnego iest w inych białychgłowách/ bez pochyby/ wszytko się w tey łáski pełney náydowało. Gdy tedy ták Anyelskim ży-

Ioseph[...] Pánná czystośc[...] chowán[...] námow[...] łá.

wotem

wotem żyli/ á Pánná osobną sobie komorkę do modlitwy miáłá: w to tákie małżeństwo / włożony iest syn bez męzkiego rodzáiu: y vczczona iest czystość niesłychaną płodnością. Zwiástował Anyoł żenie iego: y gdy iey o rodzáiu mowił / iż powić miáłá dziwnego syná: oná iáko tá / ktora w czystości záślubioney żyłá/ rzekłá: mężá nie znam. Nie rzekłá: mężá nie mam. Mam/ ále go nie znam: przeto iż z nim tę zmowę mam: y być nie może / ábych iey odstąpić á czystość Bogu oddaną trácić miáłá. W czym też bez wątpienia/ małżonká swego czysty żywot y tákież przedsięwźięcie Anyołowi oznaymiłá.

Pánná Márya mátká Boża miáłá ślub czystości.

A ktoby spytał/ czemu się z tákiey pánny národził/ ktora iuż mężá miáłá: niechże wie/ y z świętych Doktorow/ iż to P. Bog vczynił naprzod ná obronę sławy / y zdrowia/ y bespieczności mátki Bożey. Bo pewnieby zá podeyźrzáną iey cnotá v ludźi byłá/ gdyby v niey syná widźieli/ á iey mężá nie ználi: á podobnoby ią byli iáko grzeszną wedle zakonu vkámionowáli. W czym obácz/ iáko czćił sławę tey pánny syn Boży: iż wolał áby o nim do czásu rozumiano / iż był prostego człowieká synem: niżli żeby miła mátká iego przymowkę v ludźi y podeyźrzánie cnoty swey odnosić miáłá. Ktemu áby pánná śieroctwá swego miáłá opiekuná y pomocniká ná wychowánie y straż onego dźiwnego syná / dla tego zá mąż dána byłá. Obácz iáko święte małżeństwo vczczone iest od Bogá/ iż się iednák ácz z pánny/ ále pod zasłoną małżeństwá národźił Syn Boży.

Czemu P. Iezus z poślubioney mężá národzić się raczył.

Iáko Syn Boży vczćił sławę mátki swoiey.

Gdy tedy Iozeph ś. brzemienną małżonkę swoię/ z ktorą táką zmowę czystości miał/ być baczył: wiele nań myśli tákich y owákich przypadáło/ z ktorych wypráwić się nie mogł. Bo źle zrozumieć o ták dźiwney pánience / y tákich cnot niesłychánych białeygłowie nie śmiał: á skądby też brzemię miáłá / ná to mu rozumu nie sstawáło. Nákoniec / oney trudności vćiekánim y opuszczenim iey zbyć chćiał. O czym dwoie iest mniemánie Doktorow śś. Bernát ś. náucza/ iż nigdy o niey złego mniemánia nie miał: ále dla wielkiey vczćiwośći/ iż się onych rzeczy dźiwnych przeląkł / vćiekáć od niey chćiał/ ták iáko Piotr ś. mowił Pánu Iezusowi: odeydźi ode mnie Pánie/ bom iest grzeszny człowiek. y drugi tákże: Pánie nie wchodź do domu mego/ bom tego godźien nie iest: tákże Iozeph opuśćić ią chćiał / bo się niegodnym znał tákiey małżonki mężem być / ktorey te dźiwne postępki nád rozum swoy baczył. Drudzy mowią/ iż o niey źle rozumiał/ ále sławić iey niechcąc vćiekał. Oboie rozumienie / wielkie cnoty w tym ś. Iozephie pokázuie: bo wedle pierwszego/ bárzo się mądrym / á ná złe mniemánie nie skwápliwym stáwi / iż wolał cudom y niezrozumiánym spráwom Bożym brzemię iey przyczytáć: á niżli o cnym żywoćie iey zwątpić. á wedle wtorego / wielką lutość iego nád vpadkiem ludzkim/ y niemśćiwe á łáskáwe serce/ káżdy poznáć może. iż wolał vćiekáć/ niżli z bliźniego swego złą sławą y niebespieczeństwem/ krzywdy swey śćigáć.

Ioseph co myślił bacząc brzemienną małżonkę swoię.

Hom: 2. sup: Missus est.

Luc: 6.

Matth: 8.

O wielka cnoto y spráwiedliwośći tego mężá. nie dármo ten z tákimi cnotámi ná tákie czoło zakonu nowe° wysádzony iest. Widźisz w nim nád zakon stáry y stan czysty / y niemśćiwe / ále ták ciche y łáskáwe bárzo serce. Ale dáleko przebiia cnotá Pánny czystey: ktora o to złe mniemánie / áni się spráwuie / áni śmie obiáwić táiemnic Bożych: ále ráczey v mężá twarz nie wesołą / serce smutne / y pewną wzgárdę / wyćierpieć pokornie chćiáłá. Bożego tylo w tym zrządzenia y pomocy czekáiąc/ iemu sámemu swoię niewinność polecáłá. Boże day nam táką skromność / gdy obmowy podobno słusznie ćierpim. bo potwarzy á kto dźiś zmilczy? á kto wnetże ná oczyśćienie sławki swey z furyą się nie porwie? Gdy tedy był ábo w tym rostárgnieniu / ábo w tym nie bez rozumnym błędzie: Anyołá Bog do niego posłał/ áby mu obiáwił / czystość y niewinność małżonki iego / y národzenie z niey Syna Bożego/ y Zbáwićielá świátá: ktory miał oczyśćić grzechy ludzkie. Widźisz iákie iest towárzystwo Anyołom z czystością. Pátrz ná wielką dostoyność tego Iozephá/ ktory godnym się sstáie widzenia y náuki Anyelskiey. ktoremu on prędko ná wiárę serce otworzył: y dopiero się pokłonił przenaświętszey małżonce swoiey / y przeprászáiąc ią á łzámi nágradzáiąc / prostotę swoię obmowił. O iáki tám płácz był / iáka poćiechá / gdy iuż spolnie około onych táiemnic Bożych / rozmáwiáć z sobą bespiecznie poczęli. iuż tám ray y niebo gdźie trzeći był Chrystus w żywoćie Máryey miedzy nimi. O wielkie szczęśćie Iozephá tego/ ktory ták wolną rozmowę miał z tą skrzynią Bożą y stolicą mądrośći nawyższego. Rozumiey z iáką dopiero ochotą służył małżonce swoiey/ y temu co nośiłá.

Pánná mátká Boża iáko byłá ćierpliwa w podeyrzeniu.

Matth: 1.

Czysty żywot na towárzystwo Anyelskie.

Luce: 2. A gdy do Bethleem ná popis iść miał/ á one drogę dla posłuszeństwá vrzędu Bożego czynić: długo myslił iáko miał postąpić: bráć z sobą brzemienną Pánnę/bał się iey strudzenia: zostáwić ią też/ bał się iey osierocenia. Ale żeby się zrządzenie Boskie wedle pismá/ iż się Messyasz w Bethleem národźić miał/ wypełniło: wźiął z sobą ná one trudną y nie blizką drogę/ Pánnę blizko iuż rodzenia będącą. O iáko się fráſował gdy gospody oblubienicy swey brzemienney w Bethleem nie nálazł: Dziś ábo iutro/ mowił/ czás mey miłey małżonce przyidźie: gdźież się z nią skłonić mam? do gośćińcá nie puszczą: niewiedzą iákiego krolá tá Pánná nośi: miásto wszytko ludu pełno: nielza iedno tu w tey iáskini gdźie bydło stawą/ tákiemu Pánu przestáwáć. Wielki był fráſunek iego: ále się dźiwnym onym národzeniem ktore bez boleśći być baczył/ y bez żadney/nád obyczay niewieśći/ trudnośći/ nágrodźił: y oną powieśćią pásterską/około śpiewánia Anyelskiego żołnierstwá/ pociechę odniosł. Vweselił się y przyszćiem trzech krolow: y onym nabożnym witániem ich/ y powiádánim o gwiaźdźie. y co dźień więcey pomnażał wiáry swey/ y z więtszym weselem służył Synowi/ábo ráczey Pánu swemu tákiemu y mátce iego.

Matth: 2. Lecz záśię druga nań trwogá vderzyłá: nocy iedney miał Anyelskie widzenie/ ktory vnośić mu dźiećiątko y mátkę iego/ y vćiekáć z nim kazał: oznáymuiąc iż Herod szukáć ma śmierći y zguby dźiećięćiá: wstań/ powiáda/ á nie mieszkay/ vnoś páchole y mátkę iego/ biegay nocą á nie zostáy się áż w Egiptćie/ y mieszkay tám poki ćie nie obwieszczę. On się wnetże porwał/ á snu nie żáłuiąc/ áni pracey/ teyże nocy bez świátłá/ bez wodzá/ vchodźił kryiomym y pokątnym obyczáiem: boiąc się/ áby gdźie studzy y żołnierze krolewscy nie záskoczyli. O iáko wielkie posłuszeństwo. nie mowi ták: dopiero się vrodźiło/ á iuż nań Pánie y ná nas trudnośći przepuszczasz? teraz noc/ drogi niewidźieć/ á y we dnie trudna/ nie mam y dobytku gotowego/ strudzonym y sam/ włoczyć się też po świećie iáka to ćiężkość: mieszkáć w postronney źiemi iáka trudność: opuśćiwszy swoy dom/ cudze śćiány poćieráć: á iescze z białągłową y z dźiećięćiem/z ktory mi dosyć domá trudnośći/á coż w drodze? á rychłoż záśię do domu się wroćić mam? nie powiáda mi nic Anyoł: ták mie tylo

Posłuszeństwo wielkie ś. Iozephá.

záwieśił/y w więtszey mie teſknośći zostáwił. izali to nie Syn Boży? czemuby się ten Herodowi zábić dał? możeli co zły Krol przećiw tákiemu dźiećięćiu począć? Nic tákiego nie mowi ten święty/ále wielkim posłuszeństwem/ pełni wszytko roskázánie Anyelskie: duszą y ćiáłem służąc Synowi Bożemu. Tákieyby się nam powolnośći vczyć: gdy co nam Pan Bog y nászy stárszy roskázuią. Rozumiey iákiey pracey/ boiáźni/ niewczáſow/ vżył. A nie ták go swoie boláły iáko pánieńskie y miłego onego synaczká: ná ktorego młode ćiałko/ źimno/ wiátry/ deszcze/ trzęsienia/ potykánia/ y ine podrożne przygody pádły.

Mieszkáli długo w obcey stronie iáko cudzoźiemcy y wygnáni z oyczyzny/ żywność sobie z pracą wyrabiáiąc. Potym wźiął nieiáką poćiechę/ gdy mu z Egiptu wroćić się do domu w kilá lat kazano. Lecz iescze bez boiáźni nie został: bo słysząc iż syn Herodow Archelaus wstąpił ná mieysce onego tyránná: spodźiewał się iż táż w nim mysl do zábićia onego dźiećiątká być miáłá: y pádłá nań znowu wielka trwogá/ iż nie śmiał iść z nimi do źiemie Judskiey y do Bethleem powinowátych swoich. Ale go Pan Bog záśię poćieszył: czwarty raz Anyołá do niego posyłáiąc/ y bespieczność mu obiecuiąc/ y mieysce dla mieszkánia Názáreth náznáczáiąc. Tám w pokoiu iuż nieco będąc/ wychowywał namilsze pácholątko/ rękomá ná iego żywność z miłą mátką robiąc/ á w onym ráiu czystośći y towárzystwie pánieńskim y w przytomnośći Bogá wćielonego mieszkáiąc. O iáko niewysłáwione szczęśćie iego. Aż gdy dźiećięćiu lat było dwánaśćie/ przypadł záśię ná nie srogi smutek/ przez one trzy dni/ w ktorych poćiechę y niebo swoie stráćili w Jeruzalem. O iáko biegał Jozeph/á nie śpiąc w nocy y we dnie z namilszą małżonką swoią/ rzewno płákáli/ po vlicách y drogách/ pytáiąc skárbu y sercá swego. Nie długo ich w tym Bozka ręká trzymáłá: trzećiego dniá náleźli Páná Jezusá w kośćiele miedzy Doktormi. ktoremu pierwey ś. Jozephá fráſunek á niżli swoy przełożyłá Pánná/ mowiąc: Coś to nam vczynił Synu? oto oćiec twoy/ y ia z boleśćią smy ćie szukáli. W czym obácz szczęśćie y dostoyność Jozephá ś. iż go mátká Bozka y krolowa niebieska/ nád się przekłada/ y iáko stárszego swoiego czći: á z wychowánia y pracey y stáránia/ oycem go też syná swego czyni.

Matth: 2. Luce: 2. *Mátká Bozka nád Iozephá przekłada.* *Szczęśćie ś. Iozephá.*

Wiedźiáłá

Wiedźiáłá Pánná iż to nie iego oćiec: y słyszáłá támże y o innym/ gdy mowił/ iż ia w tym być muszę co iest oycá mego: á iednák nie tylo przeto iż iey był poslubiony małżonek: ále iż się o Páná Jezusá lepiey y pilniey/niżli o własnego syná swego frásował y stárał/ oycem go iego zowie. Acz y w tym pokorę swoię namilsza pánna pokázuie: gdy ták wielką będąc / á ták dáleko niższego y podleyszego nád stan swoy męża máiąc: ták go czći / ták ni w czym przodkowánia mu nie bierze: Vczyć się máią małżonki / iáko y napodleysze męże swoie / ważyć y nigdy im ni w czym pierwszego mieyscá nie odeymuiąc/ winne są. A ieszcze więcey tym vczczony Jozeph ś. iż w swoim posłuszeństwie miał Syná Bożego: iáko mowi pismo: był im poddány: pierwey Jozephowi/iáko mátki swey mężowi/ á potym miłey mátce swey. O niewysławiona dostoynośći tákiego poddánego mieć. A kto kiedy z Anyołow y świętych ták wysoko podnieśiony iest? y pomyślić możesz/ przez ony látá ktorych dorost syn Boży młodźieńskich y męskich lat: iż będąc w posłuszeństwie Jozephá/ á kazánim się y náuką nie bawiąc (bo mu się vczyć nic było/áni do żadney szkoły chodźić nie trzebá) robił z nim rzemięsło iego. Prożnowáć pewnie / dla złego przykłádu Pan nie mogł: ná puszczy też nie mieszkał / iáko Jan święty od młodośći: boby byli ludźie nie ták śmiáło mowili: miedzy námi wychowány iest / znamy iego powinne wszytkie. A ták podobna bárzo rzecz iest/iż zbáwićiel nász robił rękomá z Jozephem / y potu czołá swego pożywał. Y dla tegoż Páná nászego nie tylo synem ćieśielskim/ále też y ćieślą ludźie zowią/ iáko ś. Márek nápisał. O dźiwny robotniku: O niesłychány do roboty Jozephow towárzyszu: tyś vrobił niebo y źiemię/y co ná nich iest/ á ták się ná nász przykład pokornie iáko ieden rzemieśnik vbogi poniżasz.

Pokorá mátki Bożey.

Poddáństwo Syná Bożego Iozephowi.

P. Iezus robił z Iozephem rzemięsło iego.

Mar: 6.

Gdy iuż syn on ich dobrze dorost/ á ná opiekánie y opátrowánie mátki swey nástąpić/ y Jozephá zástąpić mogł: Pan Bog też koronę y zapłátę dał Jozephowi: ácz iey z oycy świętymi do śmierći Chrystusowey czekáć / ále iednák ná odpocznienie iść miał. Wierzę iż sobie obierał: áczbych wolał tu ná ćię pátrzyć / namilszy Jezu / y przy twey mátce przeczystszey zostáć: ponieważ gdźie ty iesteś/tám iest niebo násze: wszákże niech będźie wola twoiá/niechay nie pátrzę ná krzyż y zelżywość twoię: wolę ćię z oyczy czekáć: poydę powiem im tę nowinę / iżem ćiebie Páná mego wychował/ y iuż dorosłym zostáwił: áby się iuż ćiebie y zemną tám rychło spodźiewáli. Podobieństwo wielkie: iż gdy Jozeph záchorzał / Pánná przeczysta posługi mu wszelákie czyniłá: y wezwáłá namilszego Syná swego / áby mu błogosłáwił á iego pożegnał. Y ták z błogosłáwieństwem tego/ktoreg° vchował/ ná odpoczynienie y z nowiną do oycow świętych wesoło poszedł. y potym z tymże Pánem/y niegdy z mniemánym synem swym/ po zmartwychwstániu iego/ do wieczney chwały bez końcá wstąpił. A ták wielki to był święty/y dáleko więtszy niżli ktory Pátryárchá: niżli on sławny tegoż imienia Jozeph. Bo iáko mowi Bernát ś. on przedány do Egiptu / zazdrość bráterską wytrwał: á ten okrućieństwo Herodowe ćierpiąc do Egiptu vćiekał / y tám Chrystusá przyniosł. On wiárę pánu swemu záchowuiąc/od cudzołostwá się w czystośći hámował: á ten przeczystą dźiewicę w komorze swey y towárzystwie/zá małżonkę máiąc/ wiernym się strożem czystośći iey pokazał. On zboża ludźiom ná świeckie° głodu vwiárowánie dochował: á ten chleb żywotá wieczne° świátu wszytkiemu wychował. Bez pochyby/ wielki to był człowiek / ktorego cnoćie mátká zbáwićielowá y czystość iey zwierzona iest. Wierny y mądry sługá / ktorego Pan postáwił ná ták wielkie á niesłychane posługi: y ktore° táiemnic swoich/ przy mátce przechwálebney / vczestnikiem vczynić raczył. Dźiś kroluie/y zá nas/wespołek z nádźieią wszytkich grzesznych Maryą/niegdy poslubioną małżonką swoią / prośi Bogá / o dáry wszelákie tym ktorzy żywotá iego náśláduiąc / w vbogich y vkrzywdzonych y ośieroćiáłych/służą temuż Pánu Jezusowi: ktoremu z Oycem y z Duchem świętym wieczne roskázowánie y páństwo. Amen.

Iozeph ś. niosł dobrą nowinę do odchłáni oycow śś.

Przyrownánie Iozephá syná Iákubowego z tym ś. Iozephem.

Żywot S. Gertrudy dziewice / pisány od tego ktory sam iey świątobliwośći świádom. Surius Tom: 2. Molanus in tribus libris de eius vita, Niuellæ Brabantiæ. Żyłá około roku Páńsk: 650.

XX. Martij. *Márcá.* Mart: R. 17. Martij.

Z Rodzáiu zacnego / nie potrzebno ſię zálecáć mą Gertrudą ś. gdyż wßytká Europá zacnośći iey y rodzicow świádomá. Oycá miáłá Pipiná / á mátkę Jtánę / v ktorych bogoboynie wychowána ieſt: ták iż z młodośći Bogu y ludźiom miła/ine ſwoie rowienniczki w cnotách przechodźiłá. A do opußczenia świátá / y do náśládowánia rády Chryſtuſowey / y żywotá Chrześćiáńſkiey doſkonałośći / táki naprzod początek miáłá. Gdy oćiec iey Pipinus krolá Fráncuſkie° Dágobertá v ſiebie w domu hoynie częſtował: ſyn kśiążęćiá Auſtrázyáńſkiego młodźieniec zacny / tám przyiáchawßy / o Gertrudę do małżeńſtwá prośił. Wſtawiał ſię krol zá nim pilnie / y prośił áby pánná z mátką przywiedziona byłá. Przyßły niewiedząc o tÿ/ co ſię dźiało. y przy ſtole ſpytał ſam krol Gertrudy: ieſliżeby zá onego młodźieńcá iść/y ie° małżonką być chćiáłá? oná záraz y pod przyśięgą zárzekłá ſię/mowiąc: áni tego/áni żadnego ná świećie zá mężá mieć niechcę/ iedno ſámego Chryſtuſá/ Bogá y Páná mego. Od tego czáſu P. Bog iey dał wielką ſtáteczność w świętym przedśięwźięćiu. A gdy oćiec iey Pipinus vmárł: zoſtáłá przy mátce błogoſłáwioney Jtánie: z ktorą weſpołek do żywota ſię pobożnego y doſkonałego pobudzáiąc: w boiáźni Bożey kwitnęły. A gdy mátká iey z imiony y z inymi świeckimi trudnośćiámi miáłá wiele niepokoiow / myśląc też y o wychowániu y poſtánowieniu corki ſwey: z rządzenia Bożego tráfił ſię w dom iey Biſkup/mąż Boży Amándus/ ſłowo iey Bożé opowiádáiąc. y rádźił iey/aby dla ſiebie y dla corki ſwey klaßtor pánieńſki zbudowáłá. A oná zbáwienną rádę ochotnym ſercem przyimuiąc: do tego ſię pokwápiłá / y ná to obrácáiąc wßytkę máiętność ſwoię/y zbudowawßy klaßtor Niwelleńſki w Brábáncyey/w nim ſię ſámá y z corką ſwoią Pánu Bogu oddáłá: y pokryćie święte/ to ieſt zakonny vbior przyięłá.

Slub czyſtości vczyniłá przed krolem.

Rádá Biſkupá Amandá.

Mátká ś. Gertrudy klaſztor záłożyłá, y ſa má z corką ná czyſty ſię żywot oddáłá Pánu Bogu.

Bárzo tym czárt obrážony był / y wiele ludźi náprawował/ktorzy iey ſerce odmienić/abo więc corkę z klaßtoru wyiąc chćieli. Y przeto wiele iey krzywd czynili/y imioná iey wydźierali/ták iż drugdy potrzebná ſwoie y ná corki ſwey wyżywienie mieć nie mogłá. A żeby wßytkim około corki ſwey nádźieię odięłá: wźiąwßy nożyczki/ ſámá iey wárkocze porzezáłá: y głowę iey oſtrzygłá. Byłá temu bárzo ráda pánienká ś. Gertrudá/iż do tego/cze° dawno prágnęłá/P. Bog iey przyść dał: iż na wieczną czyſtość y żywot bogomyſlny ſłużby Chryſtuſowey/oddáną y poświęconą być miáłá. Zá tym iey dał P. Bog pokoy od nieprzyiáćioł iey: y czárt poſromoconym zoſtał. A ś. Gertrudá corká / do rąk Chryſtuſowych kápłanom z inemi pánienkámi przez mátkę oddána / poświęcenie y ślub iáwny czyſtośći ſwey vczyniłá/ y małżonkowi wiecznemu kośćielnemi obrządki ieſt poślubioná. A iż byłá poſtępkow ſtátecznych / w ſłowiech mierna / á w młodym ćiele ſtáre obyczáie máiąca/ y wielce miłośćią Chryſtuſá oblubieńcá ſwego zápaloná: piękna ná twarzy / ále ná dußy pięknieyßa: w poſtách / w modlitwach y w miłośierdźiu ku bliźnim nád ine przednieyßa: vczyniłá ią mátką ſtárßą nad wßytkimi/ ktorych byłá názbieráłá/ pánienkámi.

Ná tym vrzędźie bárzo ſię ſtátecznie/ y dußom ludzkim pożytecznie záchowáła. Dla ſpiewánia kośćielnego/ ktore pánienkom ſłużý / y dla onych ſpraw zakonnych/ po kśięgi áż do Rzymu poſłały/y inne rzeczy mądrze y oſtrożnie z mátką ſtanowiły. Przyßedł czas mátce/ iż ſię z świátem tym we dwunaśćie lat po mężu ſwym rozſtáłá. Gdy ná ś. Gertrudę ſpráwá wßytka y rząd klaßtorny przyßedł: myśliłá ſobie iákoby ſię od ſpraw goſpodárſkich vłacnić/ á gęſtßą y vſtáwiczną bogomyſlnośćią/w modlitwie / w poſtach / y w czytániu piſmá ś. y w rozmyślániu ſpraw Bożych/y kroleſtwá przyßłego/ zábáwić mogłá. Tedy ná ſpráwowánie imion / bráćiey wierney/á ná domowe goſpodárſtwo śioſtr vżywáłá/ áby iey pracey oney pomagáły: y ták więcey do nabożeńſtwá y czytania czáſu máiąc / práwie ſię wßytkiego piſmá ś. ná pámięć náuczyłá: y duchownego w nim rozumienia y ſkrytych táiemnic z Duchá Bożego śięgáłá/y drugim wykłádáłá. Z máiętnośći od mátki zoſtáwioney budowáłá kośćioły y ßpitale koßtem wielkim: opátrowáłá wdowy/ śieroty / pielgrzymy/więźnie y kápłany: wßytkim doſtátek dáiąc. Raz gdy ſię v ołtarzá zá świętego Syxtá męczenniká modliłá: koło nád nią ogniſte y iáſne przez puł godźiny ſtało / y kośćioł wßytek oświecáło. Com ia ſam z vſt iey ſłyßał: gdy to w pokorze y w proſtoćie powiádáłá. Y drugi raz inne pánny/ tákąż nád nią świátłość widźiáły.

W potrzebách klaßtornych poſłáłá niektore ſługi zá morze: gdźie gdy w nawál-

Gertr... ś. ſtar... vczyni...

Do Rz... po kśię... kośćie... go śpie... ma po... ły.

Vłacni... ſię od g... ſpodar... ſkich ſpraw.

Iáłmu... ś. Gert... dy.

nosć mor-

nośćmorską wpadli: wspomniawszy ná modlitwy Gertrudy świetey/ zá nimi wybáwieni z niebespieczeństwá zostáli. A potym ná teyże drodze vyzrzeli z dáleká iákoby bárzo wielki okret / á ono z boku do nich idzie: y gdy blisko był / morze sie srodze przed nim wzburzyło: y obaczą grzbiet srogiey bestyey Wieloryba / nád podziwienie y wiáre wietszego: á iuż zwątpili o sobie (bo ie iednym kinienim przewroćić mogł) y poczeli oni słudzy ś. Gertrudy wołáć: Gertrudo pomoż nam iákoś obiecáłá. Co gdy trzeći raz záwołáli/ wnet bestya oná ná głebinę poszłá / á morze sie vspokoiło / y tego dniá do portu przypłyneli. To mi ten powiedźiał/ ktory sam przy tym był.

Wieloryb morski.

Modlitwy świetych co mogą.

Gdy świetey Gertrudy zdrowie służbą Bożą stárgáne/ słabsze byc/ y chorob więcey nabieráć sie poczelo / y z obiáwienia Boskieǵ bliski swoy koniec widźiáłá: prosiłá śiostr áby inną sobie stárszą obráły. y obráły krewną iey Wilfetrude/ ktorą Gertrudá świeta z pieluch wychowáłá/ y służby Bożey / y zakonnego ćwiczenia náuczyłá. Dwádźieśćiá lat w ten czás miáłá/ á byłá stárych Fráncuskich krolow potomkiem tá Wilfetrudá. Wiele sie krolow y krolowych / y Biskupow niebácznych / o to stáráło / áby byłá mocą z klasztoru wźietá: ále námowić iey żadne stworzenie nie mogło. R dla tego imioná ktore ná klasztor obracáłá / odeymowáli iey y wydźieráli. Lecz tá pánienká swym státkiem y ćierpliwośćią/ ták wszytki nieprzyiaćiele zá pomocą Bożą vskromiłá: iż z nich wielkie pomocniki y obronce ná potym miáłá. Gdy tedy ś. Gertrudá vrząd iey przełożeństwá podáłá: przez trzy látá samá sie modlitwą y náuką á nápominánim śiostr z słowá Bożego báwiłá. wszytką myślą w niebieskich zabáwách będąc/ ćiáłem tu tylo zostáwáłá: á z nádźieie sie swey weseląc/ ochotnie godźiny zeszćia swego czekáłá. Ciáło swe posty y włośienniцą trudźiłá/ y schorzáłym członkom swoim nie przepuszczáiąc. Prosiłá áby po iey śmierci ná iey ćiáło żadney rzeczy / okrom włośiennice á stárego sukná / ktore miáłá/ nie kłádźiono: áni płotná/ áni żadney rzeczy báwełniáney/ áni iedwabney.

Wilfetrudi rodu krolewskie° stárszá klasztoru po Gertrudźie ś.

A gdy przyszedł czás iey z tego świátá rozstánia: postáłá do iednego przychodnia zakonniká / w klasztorze Fossneńskim/ ná imie Vltaná / z tymi słowy: Dźiewicá Chrystusowa Gertrudá posyła do ćiebie/ pytáiąc ktorego dniá ma wyniść z tego świátá? Bo sie bárzo/ práwi / tey godźiny boie/ y bárzo sie też z niey wesele. R odpowiedźiał Vltanus: Iutro we Mszą dźiewicá Chrystusowá Gertrudá z ćiáłá wynidźie: a powiedz iey/ aby sie nic nie bałá: ále niech z weselim idźie/ bo ią świety Pátrycyus Biskup z wielkim pocztem Anyołow poprowádźi. Spyta on poseł: iesli mu to Pan Bog obiáwił. A on rzekł: idź rychło bądź tego pewien / co mowie / á czego chcesz więcey? Tedy bieżał on sługá / y wszytko powiedźiał ś. Gertrudźie. A oná gorącym sercem / polewáiąc iágody swoie ćieplymi łzámi / dźiekowáłá Pánu Bogu / iż ią przez sługe swego poćieszyć raczył. A cáłą noc z śiostrámi ná modlitwie trwáiąc/ y ráno názáiutrz Ciáło y Krew przenaświetszą Páná nászego przyimuiąc: práwie we Mszą przed południem / gdy kápłan Sekrete mowił / Pánu Bogu duchá oddáłá/ Roku Páńskie° / 664. żyłá lat trzydźieśći y trzy. Po śmierći cudy wielkimi v iey grobu wsławiona iest od Páná Bogá: y łożká iey dotykánie z wiela niemocy / iey świetą przyczyna/ ludźie wybawiáło: ná cześć wieczną oblubieńcu iey Chrystusowi: ktory sobie tákie poświeca / áby z nim krolowáli / á piosnke one osobną czystośći śpiewáli/ á zá nim chodźili ná wieki wiekom. Amen.

O czás śmierći do iednego zakonniká pytáć postáłá.

Vltanus miał obiáwienie od Páná Bogá o godźinie śmierći ś. Gertrudy.

Obrok duchowny.

Czytay w żywoćie ś. Grzegorzá.

Iesżcze do tego czásu to czyste naśienie ś. Gertrudy y mátki iey trwa y kwitnie w Flándrycy / y z wielką sławą kwiátu pánieńskiego / y z pożytkiem kośćiołá Bożego. ktorego w tey tám stronie / od heretyctwá y mieczá ich / osobną opátrznośćią swoią Pan Bog bronić raczył: y zá modlitwámi tákich pánienek / ktorym niegdy Grzegorz świety obrone Rzymu y okolicznych pánstw od Longobárdow przypisował. Błogosłáwione to pánienki / ktore ná tym świećie/ w ćiele/ nie ćielesney/ á w ludzkiey vłomnośći/ Anyelski żywot wiodą. á czyste modlitwy swe / zá kośćioł Boży y potrzeby tego / we dnie y w nocy Pánu Bogu ofiáruią.

Zywot S. Benedyktá Opátá / pisány od S. Papieżá Grzegorzá Wielkiego / Libro 2. Dialogorum.

Zył około roku Páńskiego / 5 2 7.

XXI. Martij. Márcá. Mart: R. ibidem.

Benedykt (to iest błogosłáwiony) imieniem y łáską, był wielebnego żywotá mąż / od sámey młodośći serce stáre máiący. Bo láta obyczáymi przechodząc / do żadney sie roskoszy nie vdał: ále tu ná ziemi będąc / gdy ieszcze świátá mogł vżywáć / ták im iáko vschłym kwiátem wzgárdził. Vrodzony w powiećie Nursiyskim / (ziemie Włoskiey) w vczćiwym domie / dány był do Rzymu ná świecką náukę. tám gdy iuż był iedną nogą do náuk wstąpił / názad sie wroćił. Y wzgárdziwszy náuki / dom / y rzeczy oycowskie / sámemu sie Pánu Bogu chcąc podobáć: ná żywot sie świątobliwy zdobywáć chćiał. Y wyszedł vmieietnym bez náuki / y mądrym w nieumieietnośći. O iego spráwach wszytkich ia wiádomośći nie mam iedno te trochę / com od czterech iego vczniow słyszał / powiádam. to iest od Konstantyná przewielebnego mężá / ktory ná iego mieysce w klasztornym vrzędzie wstąpił: od Walentynianá nád Láterańenskim klasztorem przełożonego: od Symplicyusá / ktory trzeći po nim Opát był: y od Honoratá / ktory dziś ieszcze w tey celli gdźie on mieszkał / przebywa. Gdy tedy porzućiwszy náuki iść ná pustynią vmyślił: ná drodze oney pokazał P. Bog cudem iednym / iáko mu przedsięwźięćie iego miłe było. Bo gdy mámká iego / ktora go więcey nád ine miłowáłá / y zostáć go niechćiáłá: w miásteczku Eufryde / gdźie był od przyiaćioł zátrzymány / naczynie iedno pożyczáne stłukłá: á o to bárzo płakáłá: on iey sie vżaliwszy / modlić sie P. Bogu począł: y skoro modlitwy dokonał / náprawione iáko pierwey y cáłe ono naczynie vyzrzał. Co sie wnetże wsławiło v ludźi / ták iż támże v kośćielnych drzwi Piotrá ś. ono naczynie / ná pámiątkę záwieszone było.

W wielkie náuki świeckie wdáwáć się niechćiał.

Młodość iego Pan Bog cudẽ wsławił.

Ale ś. Benedykt sławy sie ludzkiey strzegąc: táiemnie mámki oney y przyiaćioł odbieżał: ná pustynią sie / ktorą Sublakus zowią / ośm mil od Rzymu / vdał. Ná drodze mnich ieden / ná imię Romanus / potkawszy go / wypytał sie o iegõ świętey myśli / y zá prośbą iego / zátáiwszy rzecz onę / żywność świętemu młodźieńcowi ná pusczą nośił. Ná ktorey w iedney iáskini trzy láta przemieszkał / á nikt o nim / okrom onego Románá / nie wiedźiał. ktory ná wysoką opokę nie mogąc do niego włáźić: przez dzwonek o sobie pod gorą dawał znáć: á Benedykt ś. powroz spuszczał / á chleb sobie wćiągał. A gdy go Pan Bog ludźiom oznaymić / á Románá z pracey wybáwić miał: aby świecá oná w domu Bożym świećiłá innym: w dźień Wielkonocny / iednemu kaplanowi / ktory był sobie dobry obiad nagotował / w widzeniu rzekł Pan Bog: Ty sobie roskoszne potrawy gotuiesz: á sługá moy na tym á ná tym mieyscu głodem zmorzony iest. y wnet sie wziąwszy potrawy porwał / y szukał Benedyktá ś. po leśiech y przykrych gorach / y chrostach: áż go nie rychło nálazł w iáskini oney. Gdźie sie pierwey pozdrowiwszy / y modlitwę Pánu Bogu vczyniwszy / rzecze kápłan: wstańmy ieść / bo dźiś iest wielkie święto Wielkonocne. A Benedykt ś. rzekł: Wielkanoc dźiś v mnie / gdyś ty mnie náwiedźił. Bo niewiedźiał iesli tego dniá Wielkanoc byłá / ták dawno z ludźmi nie obcuiąc. A kápłan twierdźił / iáko rzecz prawdźiwą / iż dźiś Wielkanoc / a nie godźi sie pośćić: y iam dla tego / powiáda / od Paná Bogá do ćiebie posłány iest / abyś głodne ćiáło swoie / temi dáremi Bożymi posilił. Y naiadszy sie pospołu / kápłan sie on do domu wroćił.

P. Bog [...] biad po- słał ś. B[...] nedykto[...] iáko Da[...] elowi P[...] rokowi.

Tegoż czásu y pásterze go náleźli: á pierwey mniemáiąc aby był zwierz iáki / poznawszy / po błogosłáwieństwo do niego (chlebá mu przynosząc) chodzili: y sámi swe zwierzęce sercá mienili. Stąd on był oznaymiony ludźiom / ták iż sie do niego wiele ich schodźiło / ktorzy zá żywność ktorą mu nośili / niebieskie potráwy z vst iegõ ná sercu bráli. Jednego dniá nieprzyiaćiel vkazawszy mu sie w osobie ptaká czarnego / á latáiąc około twarzy iego / gdy go krzyżem ś. odegnał / táką w ćiele swym pobudkę do nierządnośći vczuł / iákiey nigdy nie miał. Y przywiodszy mu ná myśl niewiástę iednę / ktorą gdźieś widźiał: ták go iey osobą rospalił / y złą żądzą w sercu iego wrzućił / iż máło z oney pustyniey / pożądliwośćią roskoszy zwyćiężony / nie pobieżał. Ale Bog łáską swoią nań weyrzał / iż k sobie przyszedł: á chcąc sie porátowáć / nágo sie po ostrym ćierniu / y párzących pokrzywach tacząc począł: y zrániwszy y popaliwszy ćiáło swoie / przez wytoczenie krwie swey z skory / iádu onego zbył z sercá: á roskosz onę w boleść sobie obracáiąc / gdy ná wierzchu gorzał / ogień vgáśił wewnątrz: y grzech zwyćiężył / gdy zápalenie odmienił. Od tegõ czásu / iáko sam powiádał / ták te w sobie pokuse zwoiował: iż sie on potym nigdy nie pokusilá.

Pokus[...] lesnąu[...] zwyćię[...]

Potym wiele sie ludźi świat opuszczá-

Náuká.

iąc do iego náuki vdawáło. A ſłuſznie/ bo
ſam ná ſobie grzech zwyćiężywſzy/ dopie-
ro innych miſtrzem zoſtáć miał: Przetoż v
Moyzeſzá Lewitom od 25. roku báwić ſię
ſłużbą/ á od piąćidźieśiątego ſtrożmi im
być naczynia Bożego kazano. Bo w mło-
dośći/ w ćieleſney pokuśie ćiáło gorzeie: á
od lat piąćidźieśiąt ziębnieie iuż ogień po-
żądliwośći: á gdy iuż z láty vſpokoieni ná
vmyśle będą od oney pokuſy wolni: ſtro-
żámi ſię naczynia Bożego/ to ieſt Doktor-
mi duſz ludzkich zſtáią. Gdy oná pokuſá
odeſzłá/ mąż Boży/ iáko z roli/ z ktorey ſię
ćiernie wykopą/ pożytki cnot świętych
hoynieyſze zbierał.

Był tám nie dáleko klaſztor ieden/ w kto-
rym gdy ſtárſzy vmárł/ bieżeli wſzyſcy mni
ſzy do ś. Benedyktá: áby ich przełożonym
zoſtał. y długo ſię wzbraniáiąc: proſbą ich
zwyćiężyć ſię dał. Ale gdy ich w zakonnym
záchowániu y dobrey ſtraży trzymał: ták
iáko pirwey byli/ ſwowolnemi być im nie
dopuśćił: żáłowáć głupi poczęli/ iż tákie-
go ſobie obráli/ ktorego cnotá/ ſkrzywie-
nie ich proſtowáłá. A gdy widźieli iż złe
zwyczáie opuſzczáć/ á ſtáre ſkłádáiąc/ no-
we myśli bráć muśieli: śmieli o ie° zgubie

Otruć go chćieli źli zakonnicy.

myślić (bo złym ćiężki ieſt żywot dobrych)
y w winie mu iad przy ſtole przy zwyczáy-
nych pokármach podáli. Lecz gdy ś. Be-
nedykt krzyżem ś. ſklankę one przeżegnał:
ták iákoby w nię kámieniem vderzył/ zdru-
zgotáną zoſtáłá/ á on ſię iad ná źiemię wy-
lał. Zrozumiał święty mąż iż naczynie ono
śmierć w ſobie miáło: bo znáku żywotá
wytrwáć nie mogło: y ćicho wſtawſzy á
zwoławſzy bráćią/ z twarzą weſołą/ po-
wiedźiał im: Boże bądź wam miłośćiw
bráćia miłośćie to nádemną czynić chćie
li: wſzákem wam mowił: iż moie obyczáie
z wáſzymi ſię nie zgodzą: A ták według ſwey

Wroćił ſię Benedykt ś. ná puſtynią.

bárwy oycá ſobie ſzukaycie: bo mnie iuż
mieć nie możećie. A wroćił ſię ná pierwſze
ſwoie mieyſce ná puſtynią: ſam z ſobą tylo
pod oczymá Boſkiemi mieſzkáiąc. Bo tám

Náuká gdźie złe znośić y ćierpieć.

tylo złe znośić y wyćierpieć ſię godźi: gdźie
też y dobrzy między nimi ſię náyduią. Bo
próżna ieſt około złych praca/ gdźie z kto-
rych dobrych pożytku nie máſz: á zwłaſzcza
iż ſię ini lepſzy náyduią/ ktorym ſię z poży-
tkiem ſłużyć może. Tám ſię nie miał czym
báwić święty mąż Boży/ gdźie iuż wſzyſcy
byli zepſowáni. A ták czynili śwświęći/ gdy
ich praca byłá niepożyteczna v iednych/
bieżeli do drugich. Przetoż y Páweł ś. kto-
ry śmierći dla Chryſtuſá/ áby z nim był/
prágnął/ z Dámáſzku przez mur ſpuſzczony
po powrozie vćiekł. nie iżby ſię śmierći dla
Chryſtuſá bał: ále iż inym pożyteczny być
chćiał/ á do lepſzey ſię pracey záchowáć my
ślił. Ták y ś. Benedykt/ iáko vſłyſzym niżey/
więcey dáleko duſz nabył/ niżli tych było/
ktore prze ich nieſpoſobność zoſtáwił.

Gdy tedy ná tey puſzczey w cnotách y
cudách ſłynął/ wiele ſię do niego zá pomo-
cą Boſką ludźi ná ſłużbę Bożą zebráło: ták

Dwánaśćie klaſztorow zbudował.

iż dwánaśćie klaſztorow zbudował/ á ká-
żdy dwánaśćią bráćiey oſádźił. okrom tych
ktore przy ſobie dla doſkonálſzeg° w ſłużbie
Bożey ćwiczenia zátrzymał. y zacni Rzy-
miánie y nabożni bieżeli do niego/ y ſynacz-

Syny ſwe Rzymiánie zacni dawáli Benedyktowi ś.

ki mu ſwoie/ áby ie P. Bogu wychował/
dawáli. W ten czas dobre ono plemię E-
wicyus dał ſwego Maurá/ á Tertullius
Pátricyus dał ſwego Plácydá. Maurus
młodziuchny miſtrzá ſwego pomocnikiem
zoſtał: á Plácydus ieſzcze dźiećinne látá
miał. W iednym iego klaſztorze był brát ie-
den/ ktory ná modlitwie wytrwáć nie mo-

Brátá iednego ná modlitwie teſkliwego czárt z kośćiołá wywłoczył.

gąc/ z kośćiołá wychodźił: ná co ś. Bene-
dykt pátrząc/ vyźrzał á ono go czárt/ iáko
czarne chłopię/ zá ſuknią z kośćiołá wyćią-
gá. y rzecze do Maurá y do Pompeiáná
Opátá: Widźićieli kto tego wywłoczy
od modlitwy? Rzekli: nie widźim. A ká-
zał ſię im modlić ná drugi dźień/ áby wi-
dźieć mogli. A widźiał toż Maurus/ ále
Pompeianus nie widźiał/ iż go czárt z ko-
śćiołá wywłoczył. Raz tedy ſkończywſzy
modlitwy/ gdy onego brátá ſtoiącego ná-

Rozgi pomocne ſkuſzonym od czártá.

láſł: rozgámi go vśiekł: y od tego czáſu od
onego czarnego chłopcá wolen był: y rad
ná modlitwie przeſtawał. á iuż nieprzyiá-
ćiel władnąc myślą iego nie śmiał/ ták iá-
koby ſam właśnie vśieczony był. Jednemu

Cudá Benedyktá ś.

klaſztorowi ná ſkale poſádzonemu/ wodę
modlitwą ſwoią z ſkáły wywiodł: iż ná doł
ſchodźić po wodę nie było trzebá. Motyę-
kę (iáko Helizeuſz śiekierę) gdy brátu iedne-
mu robiącemu w wodę wpádłá/ modli-
twą ſwoią/ rzućiwſzy w wodę toporzyſko
z głębokiego dná wyniosł. Raz będąc w
ſwey celli Plácydus máluczki/ do rzeki po
wodę bieżał: y czerpáiąc zá dzbanem w-
padł. y niosłá go iuż rzeká dáleko. Poczuł to
w duchu ś. Benedykt/ y záwołał ná Mau-
rá/ áby ſzedł rátowáć Plácydá. On wziąw-
ſzy ieg° błogoſłáwieńſtwo/ widząc iż dá-
leko tonie/ po rzéce iáko po źiemi pobieżał/
y zá włoſy go ná brzeg wyćiągnął. A o-
beyźrzawſzy ſię/ dopiero obaczył iż po wo-
dźie chodźił. Powiedźiał ten cud świe-

temu.

Moc poſłuſzeńſtwá.

kemu. A on te łáſke Bożą iego poſłußenſtwu przyczytał. Ale on to ráczey ná ſweg° miſtrzá wkłádał / mowiąc : żem ia o tym nie wiedźiał / á mniemiałem ábych po źiemi chodźił. A Plácydus mowił / iż mu ſie zdáło iákoby płaßcz ś. Benedyktá ná iego głowie był / á onego z rzéki ćiągnął.

Florencyus otruć chćiał Benedyktá ś.

Sławá iego wielka / ktora ſie co dźień ßerzyłá / ſług Pánu Bogu / ktorzy świát opußczáli / przyczyniáłá. Jeden kápłan / ná imie Florencyus / zayżrząc świetemu / bárzo ſie drźczył : á nie mogąc ludźi od niego odwodźić / ſtruć go vmyślił. Y poſłał mu chleb iádem záráżony / zá vpominek. Przyiął on chleb z dźięką ś. Benedykt : ále widząc co w nim było / krukowi ktory codźień do nieg° po ſwoy obrok z láſá przylatał / zánieść go tám gdźieby go ludźie náleść nie mogli / roſkazał. Widząc Florencyus iż mu ſie iedno nie powiodło / do drugiego ſie rzućił : nápráwił białegłowy / áby tám gdźie iego bráćia widźieć mogli / igráły / do złych myśli pobudkę im czyniąc. co bacząc ś. Benedykt / á boiąc ſie áby ktorzy ſie młodßy nie wzgorßyli : vſtąpił z onego mieyſcá / y klaßtor (zábrawßy z ſobą niektorą bráćią) opuśćił. Skoro wyßedł / z onym Florencyuſem / ſalá iedná ná ktorey ſtał / vpádłá / y iego zábiłá. Poſłał wnet Maurus gonić ś. Benedyktá / powiádáiąc / iż iuż twoy nieprzyiaćiel zginął. co gdy vſłyßał / bárzo płakał : iż iego nieprzyiaćiel ták zginął / á iż ſie z tego vczeń iego nieiáko weſelił. ktoremu zá to pokutę náznáczył / iż ták wſkázuiąc / rádość nád zgubą prześládowniká pokazał. Dźiwne to á wielkie rzeczy / ktore ten świety czynił / iákobyſmy w nim ná Moyzeßá pátrzyli / gdy wodę z ſkáły wywodźił : y ná Helizeußá / gdy żelázo z wody wynośił : y ná Heliaßá / gdy krukom roſkázował : y ná Dawidá / gdy nád nieprzyiaćielem płakał.

Florencyus od Páná Bogá ſkarany.

Exod: 13. 4. Reg: 6. 3. Reg: 17. 2. Reg: 1.

Szedł potym ná gorę y do zamku Káſſynum názwánego : tám iż ießcze był bałwan Apollinow : on báłwan zbił y ſkrußył / y ná onym mieyſcu kośćioł ś. Janá poſtáwił / y ludźie błędne P. Bogu pozyſkował. A czárći iuż nie przez ſen / ále iáwnie mu ſie vkázowáli / gniew ſwoy okrutny pokázuiąc / ták iż drudzy słowá ich ſłyßeli gdy mowili : Benedicte, Benedicte : á gdy ſie im odezwáć niechćiał / wołáli : Maledicte : to ieſt / Przeklęty co z námi maß zá ſpráwę ? Raz gdy budowáli bráćiá / vkazał ſie ßátan ś. Benedyktowi / mowiąc : idę do bráćiey pomagáć im robić. y poznał ś. Benedykt iż miał co zbroić : tedy poſłał do bráćiey áby ſie oſtrożnie mieli. Jeden raz áli śćianá iedná leći / ktorą czárt obálił / y iednego máłego brátá przytłukł. ktorego gdy przynieść ś. Benedykt zdruzgotánego w płáchćie kazał : máiąc go w ſwey komorze / cudem práwie Apoſtolſkim / táiemnie go ſwoią modlitwą ożywił. y tegoż dniá do teyże roboty zdrowego odeſłał.

Vmárłe... w ſkrzei...

Duchá Prorockiego hoyneg° miał / y rzeczy ktore ſie dáleko dźiały / bráćiey oznaymiał : zwłaßczá gdy co nád iego wolą / ábo przyſtoyność / vczynili. Czym wzbudzony Totylás krol Gotow / tyran on wielki / do ś. Benedyktá przyiáchał : y opowiedźiawßy ſie iemu gdy mu przyść kazał : rádneg° páná ſwego ná ſkußenie iego ná imię Ryggá / w ſwe ßáty przybránego / poſłał : dáiąc mu zá ſługi pierwße dworzány ſwe / Wilerykа / Ruderyká / y Blindyná / áby ſie tym lepiey zátáić / á świętego Benedyktá oßukáć mogł. Ale ſkoro ná oczy przyßedł świętemu mężowi : z dáleká nań záwołał : złoż to z śiebie ſynu / w coś ſie vbrał : bo to nie twoie. A on ſie przeleкßy / y ná źiemię padßy : nie dochodząc do ś. Benedyktá / wroćił ſie z ſwemi towárzyßmi do páná / cud mu on powiádáiąc. Tedy krol Totylá z wielką vczćiwośćią y boiáźnią przyßedßy : ſam z dáleká ná źiemię przed ś. Benedyktem vpadł : áż kilákroć nań záwołał áby wſtał : on przedśię wſtáć nie śmiał : áż ręką iego od źiemie podnieśiony był. Tedy go ś. Benedykt fukał / y iemu złe iego ſpráwy przypominał / y co ſie z nim dźiać miáło / krotce opowiedźiał / mowiąc : Wiele złego czyniß / y wieleś złego poczynił : przeſtań kiedy złośći twey. Rzym weźmieß / zá morze przeydźieß / á dźiewięć lat kroluiąc / dźieśiątego vmrzeß. Co ſłyßąc bárzo ſie bał / á proßąc o modlitwę / poßedł. Y od tego czáſu nie był ták okrutnym. y rychło potym Rzym wźiął / y do Sycyliey przebył / á dźieśiątego roku żywot z kroleſtwem ſtráćił.

Duch Pro- rocki w... Benedy... ćie.

Totyla do ś.Be... dykta... áchał.

Totyl... Bened... fukał, przyſł... mu rze... opowie- dźiał.

Kleryk ieden kośćiołá Akucyeńſkiego od czártá był opętány / á zleczyć ſie v żadnego świętego grobu nie mogł : przywiedźiony do ś. Benedyktá / modlitwą ieg° / czártá onego zbył. Y rzekł mu święty : idź á mięſá nigdy nie iedz / y ná święcenie kośćielne wyżße nie wſtępuy. Bo ſkoro to vczyniß / dyabeł ſie do ćiebie wroći. Długo ták ſie záchował : nákoniec zayźrząc drugim / iż przed nim święcenie bráli / on też wyżßey poſtąpił : ále go záraz on czárt ośiadßy / vmorzył.

Klery... dnego...

morzył.

świece. nie wział czart vmorzył. *1. Cor: 2.*

morzył. Nie baczył nießczeſny / iż dla tego gábány pierwey od czártá był: áby ſie bráć ſwiecenia kápłáńſkieg nie ważył. Ták świeći iednego Duchá z Pánem Bogiem będąc / iego táiemnice wiedzą / te / ktore ſie im wiedźieć godźi. Raz go Theoprobus vczeń iego w ſwey celli bárzo rzewno płáczącego / záſtał: á gdy nie przeſtawał / ſpytał go / czemuby ták płákał? powiedźiał: klaßtor ten wßytek / y to com zbudował / y bráćiey nágotował / zá dopußczeniem y ſądem Boſkim / pogáńſtwo zburzy: ledwiem Páná Bogá vprośił / áby mi duße z niego dárował. To Theoprobus ſłyßał / á my ná to pátrzym: iż dźiś iego klaßtor od Longobárdow zburzony zoſtał. Ná ktory gdy w nocy vderzyli / wßytko wybrawßy / iednego człowieká poimáć w nim nie mogli.

Proroctwo o zburzeniu klaßtorá w Káſſynie.

Brátá iednego ná kazánie pánienkom klaßtornym poſłał / on ſłużbę Bożą odpráwiwßy / od pánienek chuſtek dárownych nábrał. ſkoro przyßedł / záraz mu to świety wymowił: czemu złość / powiáda / w zánádrzu máß? á on ſie záwſtydźiwßy / chuſtki wyrzućił / á o pokutę prośił.

Dárowne chuſtki.

Czáſu wielkiego głodu / gdy bráćiey chlebá nie ſtawáło / á ſmećić ſie poczęli: on ie z tákiey máłey wiáry kárał. A názáiutrz dwieśćie korcy mąki przed drzwiámi złożoney náleźli. kto ią przywiozł / ießcze do tego czáſu nikt niewie. Ták prorockim duchem / wiele zákrytych rzeczy / y drugdy myśli ludzkie z obiáwienia Bożego wiedźiał. Aczkolwiek y Prorocy nie mieli vſtáwicznego tákiego proroctwá. Bo y Nátán / gdy go krol Dawid ſpytał / ieſliby kośćioł Pánu Bogu budowáć miał: pierwey ná to zezwolił / á potym mu tego zákazał. Y Helizeuß pátrząc ná płáczącą niewiáſtę / przyczyny płáczu iey niewiedźiał. Co Pan Bog dla pokory y vniżenia ich czyni / gdy im nie záwżdy obiáwia: áby wiedźieli co ſą z Bogá / gdy prorockiego duchá máią: á co ſámi z śiebie / gdy go nie máią.

Węglodzie iáko Pan Bog opátrowáł iego brácią.

Myśli ludzkie wiedźiał.

2. Reg: 7. *4. Reg: 4.*

Jednego czáſu / ieden dobry Chrześćiánin prośił go / áby w ſwym imieniu klaßtor iego v miáſtá Tárránozy záłożyć mogł / poſłał tám brácią / y ſtárßego nád nimi / mowiąc: nie buduyćie áż ia tám przyidę / y mieyſce vkażę tego dniá. Gdy dźień on przyßedł / vkázał ſie ś. Benedykt ſtárßemu / y drugiemu porucznikowi przez ſen / vkázuiąc im gdźie miał być kośćioł / gdźie do iadánia / gdźie do ſypiánia mieyſce. Názáiutrz obá ſobie ſen powiedźieli: á iednák ſnom nie wierząc / ś. Benedyktá czekáli: á nie doczekawßy ſię / názad ſię do niego wroćili: on ie názad odeſłał / powiádáiąc: żem ia iuż tám był gdźieśćie mię przez ſen widźieli: idźćieß / á ták iákośćie widźieli / buduyćie. Co iáko być mogło / nic w tym wątpić nie trzebá: bo duch ſubtelnieyßy ieſt niżli ćiáło. A ieſli Abákuk w ćiele z Zydowſkiey źiemie do Chałdeyſkiey w iednym okámgnieniu przenieśiony był z obiádem onym do Dánielá: dźiwno nie ieſt / iż ś. Benedykt to ſobie ziednał / iż duchem do bráćiey iść / y rzeczy im potrzebne powiedźieć mogł.

Przez ſen ſię vkázał tám gdźie ſam być miał.

Dan: 14.

Jednego mnichá prze nieſtátek y niekárność iego / wygnał z gniewem Benedykt ś. ſkoro z klaßtorá wyßedł / vyrzał ſmoká wielkiego / á on go pożrzeć chce: y záwołał: Rátuyćie / rátuyćie / owo mię ſmok pochłonąć chce. Wyſkoczą brácia / nic nie vyźrzą. A on ſie do wrot wroćiwßy / do śmierći w zákonie zoſtáć / y polepßyć ſię obiecał. y vczynił doſyć obietnicy / ták modlitwą y pomocą świętego nápráwiony.

Złe° mnichá iáko nápráwił.

Gdy raz czáſu głodu / kápłan ieden do niego o trochę oleiu poſłał: á ßáfarz powiedźiał / iż go ledwie máło co w ſklenicy dla bráćiey zoſtáło. on y te trochę ná iáłmużnę dáć kazał. Gdy go piwniczny záraz nie poſłuchał: wyrzućić onę trochę z ſklenicą oknem ná kámienie kazał / mowiąc: niech nic przećiw poſłußeńſtwu w piwnicy nie zoſtáie. A Pan Bog cudo vczynić raczył: iż ſię ſklenicá ná kámieniu nie ſtłukłá / y ták cáło w niey zoſtał oley iáko był. Tedy on y z ſklenicą oley ná iáłmużnę dáć kazał. zá ktorą iáłmużnę / gdy ſię święty Benedykt z brácią modlił / Pan Bog im oley cudownie dáć raczył.

Oley z ſklenicą wyrzucony.

Drugiego czáſu / oćiec ieden vmárłego ſynaczká do klaßtoru iego przynioſł / wołáiąc ná ś. Benedyktá z wielkim płáczem / áby mu ſyná wſkrześił. Co ſłyßąc ś. Benedykt / rzekł do bráćiey: vćiekaymy brácia vćiekaymy / nie náße / ále Apoſtolſkie to dźieło. A on oćiec ták bárzo wołał y ryczał / mowiąc: iż ſtąd nie odeydę / áż to vczyniß. Tedy z litowánia ku niemu / zezwawßy brácią ná modlitwę / mowił: Pánie moy / nie pátrz ná grzechy moie: ále ná wiárę człowieká tego / ktory o żywot ſyná ſwego y wrocenie duße iego do ćiáłá / prośi. y dotknąwßy ſię ćiáłá dźiećięćiá onego / moc ſię Bożá ziáwiłá / iż nie mießkáiąc ożyło.

Vmárłego drugiego wſkrześił.

Miał śioſtrę ś. Scholáſtykę / od młodośći ſwey ná wieczną czyſtość y ſłużbę Bożą oddáną / ktora go raz w rok dla duchowney rozmowy / náwiedzáłá: gdy miáłá duchá ſwe° Pánu Bogu oddáć / iuż oſtátnie świe-

tego Benedyktá brátá ſwego nawiedzáiąc/ á przed klaſztorem opodal/ gdzie do niey świety Benedykt wychodził/ zoſtáiąc: prośiłá go / gdy iuż wieczor ſie przybliżał/ áby przez cáłą noc iego ſie rozmową o rzeczách niebieſkich ćieſzyć mogłá. on ná to przyzwolić niechćiał żadną miárą / powiádáiąc iż nocowáć nigdziey krom klaſztoru nie moge.

Modlitwá ś. Scholáſtyki.

A oná zwieśiwſzy ná ſtoł głowe / á rece ná nie włożywſzy: płákáć rzewno poczełá/proſząc Páná Bogá / áby nálazł obyczay / iákoby ſie zátrzymáć mogł świety Benedykt. A wnet ták wielki deſzcz y łyſkáwice ſie wſzczeły / iż choćiaże chćiał wychylić ſie z domu/ nie mogł. Porozumie ś. Benedykt iż to iey modlitwá y łzy ſpráwiły. y rzecze: á coś mi to vczyniłá śioſtro miła? á oná powie: tyś mie wyſłucháć niechćiał / Pan Bog moy wyſłuchał mie. y zoſtał ná cáłą noc / o Boſkich rzeczách y przyſzłym kroleſtwie ſłodko z nią bez ſnu rozmawiáiąc / áż ſie názáiutrz rozeſzli.

Duſze śioſtry ſwey Scholiſtyki do niebá idącą widział. Germaná Biſkupá tákże.

A dniá trzećiego vyźrzał ś. Benedykt duſze śioſtry ſwey ná powietrzu w niebo nieśioną z wielką chwałą. A dziekuiąc Pánu Bogu / bráciey o iey zeſzćiu opowiedział / y w ſwym ią grobie dla ſiebie nágotowánym położyć kazał. tymże obyczáiem/ duſze Germaná Kápuáńſkiego Biſkupá nieśioną od Anyołow w niebo / w nocy będąc ná modlitwie / á z okienká wyglądáiąc/ widział. A rzecz dziwna / iż w oney wielkiey świátłośći / ktora byłá ogárnioná iákoby w iednym promieniu ſłonecznym / wſzytek świát przed oczy iego przynieśiony był. Co nie ieſt niepodobno. Bo duſzy ktora ſtworzyćielá widzi / máluczkie ieſt wſzytko ſtworzenie: á kto namniey y troche świátłośći ſtworzyćielá ogląda / iuż mu wſzytko ſtworzenie drobne ſie zda / y podnieść ſie w Bogu ná widzenie wſzytkiego może. Jnych wiele cudow iego nie wyliczam.

Do żywotá świątobliwego y náuke miał nie podleyſzą przydáną. Bo nápiſał mniſkie vſtáwy/ oſobnym baczeniem y ozdobną wymową/z ktorych oſtátek żywotá iego kto ie czyta/ zrozumieć może. Bo mąż świety nie mogł ináczey vczyć / iedno ták iáko ſam żył. Roku tego ktorego vmrzeć miał/ wielom vczniom ſwoim dzień zeſzćia ſwego oznaymił. á przed dniem ſzoſtym / grob ſobie otworzyć kazał / y záraz w febre wpadſzy / y co dáley gorzey ſie ná zdrowiu máiąc: ſzoſtego dnia nieść ſie do kośćiołá roſkazał: y tám ćiáło Páńſkie y krew biorąc / w reku vczniow ſwoich ſtánąwſzy/ duchá modląc ſie wypuśćił. Tegoż dnia dwiemá bráciey / iednemu w tymże klaſztorze / á drugiemu dáleko będącemu / nieśienie iego w niebo obiáwić Pan Bog raczył. Bo widzieli iáko droge vſłáną y świetną od klaſztoru iego / áż w niebo idącą / przy ktorey mąż ieden zacnośći wielkiey ſtał á mowił: tá ieſt drogá ktorą Bogu miły Benedykt w niebo wſtąpił/roku Páńſkiego 5 4 2. Pogrzebiony ieſt w Káſſynie / w kośćiele Jana ś. Chrzćićielá / tám gdzie ołtarz báłwochwálſki zburzył. Jáko zá żywotá ták y po śmierći / y w tey iáſkiniey gdzie pierwey mieſzkał / cudámi ſłynie / ná wieczną chwałe nieogárnionemu Bogu / ktory w ſwoich świetych vwielbion być chce ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

TO świety y wielkiey náuki Doktor Grzegorz Papież piſze. ſtrzeż ſie ábyś w czym wątpić nie śmiał / wierny czytelniku: á náuki ktoremi ſam ten żywot / iáko kwiáty wonnemi y pieknemi przepláta / ſam ſobie ku zbáwienney pomocy zbieray.

XXII. Martij. Márcá. Mart: R. 20. eiuſd'.

Żywot S. Kutbertá Biſkupá Lindyfárneńſkiego/ wypiſany od Doktorá Kośćielnego wielebnego Bedy / Tomo 3. lib: 4. hiſt: Angl. cap: 27. 28. &c. Żył około roku Páńſkiego / 6 8 0.

KVtbertus kmiecego y podłego ſtanu / do ośmi lat był bárzo dziećinnym / á do prozności / igránia / biegánia / ſkakánia / biedzenia/ y innych chłopiecych zabaw ſkłonny: miedzy rowienniki chćiał być we wſzytkim pierwſzy. Czáſu iednego/ będąc miedzy wielką kupą dzieći / gdy z innymi ſkacząc coś nieprzyſtoynie ſobie poczynał:

Dziećie trzyletnie

dziećiątko iedno we trzech lat do niego przyſtąpiło / y iáko kto ſtáteczny / pocznie go vpomináć / áby onego grániá y śmiechow przeſtał / á ſtátecznie ſie záchował. On ſie z niego śmiał y gárdził im: á dziećie do nog iego przypadſzy / ták bárzo płákáło/ iż ſie wſzytkie dzieći zbieżáły / á vtulić go nie mogły. pytáły go: coć ſie dzieie / coć ſie dzieie? á ono drugi raz ná Kutbertá záwoła: czemu świety Biſkupie Kutbercie / ſtanu ſwego nie czćiſz/ á ták z dziećmi

mi igráć / ty / ktory y ſtárſzych náuczyćielem być maſz? Dopiero Kutbertus słowá one w ſerce wźiął/á bárzo ſię ſtrwożył / y viął/ ták iż nápotym nigdy nic dziećinnego ſobie nie poczynał: ále wſzytko ſerce ſwe ku Pánu Bogu obroćił. y máło co potym / przepuśćił nań Pan Bog wielki bol w kolenie: iż go nikt zleczyć y vlżyć bolu nie mogł. Wynieśiony ná podworze/gdy ſtękáiąc leżał / ieden młodźieniec ná koniu do niego przyiáchał/y pytał go: ieſliby go chćiał do goſpody przyiąć. On rzekł: radbych bárzo tobie ſłużył pánie moy/ále widźiſz co ſię zemną dźieie: ſtáć ná nogi nie mogę/á wielką boleść ćierpię. á on z koniá zśiadſzy nogę oglądał: y kazał mu/áby pſzenicżney mąki z mlekiem vwárzywſzy / kolano mázał. y to rzekſzy poiáchał: á ś. Kutbertus ták vczynił / y prędziuchno ozdrowiał. Tedy zrozumiawſzy iż to był Anyoł Boży/ ná iego zleczenie poſłány: bárzo ſię Páná Bogá rozmiłował/y ſłużyć mu tym pilniey vmyślił/ á Pan Bog łáſki mu ſwoiey przyczyniał/ y tákie rzeczy obiáwiał / ktoremi ſię do goręcſzey ſłużby iego pobudźić mogł.

Anyoł Boży ná zleczenie iego poſłány.

Jednego czáſu / gdy w nocy nád trzodą ſtraż czynił: vyźrzał niebo otworzone/á iedne duſze prowádzoną z wielką czćią y ſilnym pocztem Anyołow Bożych. Ktore widzenie powiedźiał towárzyſzom: y ſkoro dźień/ dowiedźiał ſię iż vmárł Biſkup Lindyfárneńſki Aidanus / człowiek świętego żywotá. Raz w drodze iádąc w piątkowy dźień/ſtąpił do iednego dobrego goſpodarzá / ktory go do ſtołu ſwego prośił: á on ſię poſtem piątkowym wymawiał/ieść áż wieczor niechcąc. Dawał mu ná drogę nieco ku iedzeniu / widząc iż nic ná koniu nie ma/ á goſpodá druga dáleka byłá / ále on nic wźiąć niechćiał. A gdy w drodze zámierzknął: ſtánął przy iedney iátce páſterſkiey / chcąc tám przenocowáć / á dniá w pośćie y ná modlitwie czekáć. Koń ieg° ſłomę z oney iátki wywłocząc / wytrząſnął coś w chuſtce obwinione°. ktorą gdy podnieśie/ nálazł w niey bochen chlebá y część mięſá. Tedy chwalić P. Bogá począł/ktory poſtniki y ſługi ſwe opátruie: á niecháwſzy mięſá/połowicę dał chlebá koniowi/ á ſam ſię drugą połowicą pośilił. Od tego czáſu/myślić o klaſztorze y ćiáſnym żywoćie począł/żadney ſię nędze y głodu nie boiąc/gdyż iuż był doznał/iáko P. Bog opátrowáć vmie/ tych co mu w proſtoćie ſercá ſłużą. Y wſtąpił do klaſztoru / ná imię Máilros / y tám przyięty od Boizylá ſłáwnego żywotem świętego człowieká / w cnotách wſzytkich zakonnych kwitnął.

Duſę do niebá idącą widźiał.

Poſtniki iáko Pan Bog żywi.

Do klaſztorá wſtąpił.

Był człowiek ludzki y wdźięczny á rozmowny: á ná śiłę duży do wſzytkiey roboty/ y dowćipny do czytánia y náuki. Wpadł raz w wielką niemoc/ iż o zdrowiu iego brácia zwątpiwſzy / cáłą noc zań modląc ſię nie ſpáli: bo rozumieli zdrowie iego być klaſztorowi potrzebne. Powiedźiano mu ráno / iż brácia zá ćię ſię dźiś modląc nie ſpáli: á on rzekł: á czemuż ia leżę? izali te modlitwy tákich ludźi od P. Bogá wyſłucháne nie ſą? day mi laſkę á vbránie: y wſtał záraz/y chodźił/y był zdrow. Dźiwna wiárá tego człowieká/ á ták proſte ku P. Bogu ſerce / vmiał v śiebie y modlitwę bráciey ſwey ták drogo vważyć. Gdy wyzdrowiał/záwołał go k ſobie táiemnie Boizylus ś. przełożony iego/y rzecze (bo miał duchá Prorockie° ná wielu rzeczách) otoś zdrow/ bráćie/ iuż teraz nie vmrzeſz: ále ia po śiedmi dni vmrę: zoſtańże tu/náuczę ćię rzeczy potrzebnych poki mogę. bo wiem że ty Biſkupem będźieſz. A ś. Kutbertus nie śmiał w ni w czym wątpić co powiedźiał: bo wiedźiał o świątobliwości iego. tedy go ſpytał: A co mamy przez te śiedm dni przeczytáć? Powie: Janá ś. Ewángelią. y czytáli ią/nie dwornie ſię w rzeczy trudne wdáiąc: ále tylo wiárę w ſobie/ ktora w miłości robi / czytániem pomnażáli. Gdy śiodmy dźień przyſzedł/ powiedźiawſzy wiele przyſzłych á Prorockich rzeczy świętemu Kutbertowi/Boizylus weſoło tego żywotá dokończył.

Wielka wiárá o modlitwách braterſkich vzdrowiłá go.

Boizylus duchá Prorockiego miał.

Ewángelia Janá ś. przed śmiercią czytána.

Po śmierći iego zá ſtárſzego Kutbertus obrány ieſt. ſpráwował świątobliwie klaſztor y bráćią w boiáźni Bożey y powinności zakonney. A ná tym nie przeſtáiąc (ták iáko też to czynił przodek iego Boizylus) do miaſt y wśi vciekał/ y ſłowo Boże ludźiom opowiádał: y wiele ich/zwłaſzczá w powietrze z grzechow y z czárow/ ktorzy plagę one Bożą czártom przypiſowáli/wyſwabadzał. Był ten obyczay v Anglikow ſtárych / ſkoro ſię do wśi kápłan ábo zakonnik y kśiądz vkazał/wnetże ſię do niego lud zbieżał / ſłowá Bożego ſłuchał / y zdrowemu á zbáwiennemu vpominániu doſyć czynił. A święty Kutbertus człowiek był wymowny/ w kazániu y w poyźrzeniu wdźięczny/ſłowá ie° ſercá przenikáły: ták iż wſzyſcy iáwnie mu ſwoie grzechy y złośći powiádáli/mnimáiąc áby wſzytki myśli ich wiedźiał. á żáluiąc/ lepſzy żywot

Nabożeńſtwo ſtárych Anglikow.

Prágnienie duſz ludzkich.

záczynáli. A tám naczęśćiey chodził/gdźie miedzy gorámi ludźie proſći y grubi rzadko kapłáná widáli/ ſtaráiąc ſie o ich zbáwienie. ták iż ſie drugdy y przez mieśiąc do klaſztorá nie wracał. Brát go ieden wypátrzył/ a on w nocy po ſzyię zábrnąwſzy w morze/chwalił P. Bogá: modlitwę czyniąc/ á drżąc ćiáło ſwoie: á ſkoro dniáło/ do godźin zwykłych z bráćią nie omieſzkał. Miał iednego ſtároſtę krolewſkiego/ Hidmerá imieniem/ v ktorego/ częſto/ wychodząc ná náukę ludzką/goſpodę miewał: iego też żoná bárzo byłá nabożną y iáłmużnicą wielką/ y zá dopuſzczeniem Páńſkim ſrodze od czártá trapioná/ trząść ſię/ wołáć/y práwie vmieráć poczęłá. Bieżał mąż iey do świętego Kutbertá/ proſząc áby kápłáná do ſpowiedźi y z naświętſzym Sákrámentem poſłał do żony iego. wſtydźił ſię powiedźieć iż od czártá nágábaná byłá: y przeto ſámego mieć niechćiał/ áby nie pomyślił/iż obłudnie P. Bogu ſłużyłá.

Duch Prorocki.

Ale ś. Kutbertus duchem Prorockim poznał co było: y ſam z nim iáchał/ á w drodze mu powiedźiał: wiem iż twoię żonę czárt trapi/ á ty ſię wſtydźiſz tego mnie oznaymić: mniemaſz áby czártá tylo ná złe á grzeſzne P. Bog dopuſzczał: częſto zá táiemnym ſądem á mądrośćią Bożą y ná dobre á niewinne to przychodźi.

Czárt y dobre ná ćiele trapi.

Lecz bądź tego pewien/nim tám doiedźiem/czárt ten nas czekáć nie będźie: ále vćiecze/ á żoná twoiá zdrowa przećiwko nam wynidźie. Y ták ſię wſzytko ſtáło. Wyſzłá/y vzdy ſię koniá ś. Kutbertá dotykáiąc/zupełne zdrowie z weſelem wźięłá.

Był potym ten ś. Kutbertus do inego klaſztoru z poſłuſzeńſtwá ná wyſep Lindyfáreńſki przenieśiony. Bo ten wyſep ácz ieſt máły/ á ma Biſkupá ſwego: wſzákże wſzytko tám mniſzki mieſzkáią.

Patrz iákie Biſkupie kápituły.

Bo pierwſzy tego wyſpu Biſkup był Aidanus mnich/ y żył z ſwemi klerykámi y Kápitułą po mniſku/y do tego czáſu káżdy Biſkup ták ſię ſpráwuie: iż iego wſzyſcy kápłáni y xięża obrawſzy ſobie iednego Opátá/ wſzyſcy zakonny żywot wiodą. Táki obyczay ſpráwowánia kośćiołá pochwalił Grzegorz ś. Wielki/ gdy go o to pytał Auguſtyn/ ktory z poſłánia iego pierwſzym był Biſkupem w Angliey.

Lib: 12. Epiſt: in fine.

Dáiąc mu znáć/ iż táka ſpołeczność ieſt ná wzor kośćiołá Apoſtolſkiego ná początku/ gdy żaden nic ſwego/ ále wſzytko ſpolnie wſzyſcy mieli. Tám tedy y do tego klaſztoru przyſzedſzy/ gdy nálazł bráćią nieco od reguły y vſtaw świętych oycow odeſzłą: pięknie ie y ſkromnie znośił: pomálu ie ná pierwſze od zwyczáiow niedobrych odwodząc. A gdy o zakonnych vſtáwach vpominánia do nich czynił: ſrodze mu ſię drudzy ſprzećiwili/ y byſtro odmawiáli: á on ćichuchno mowiąc/ wſtał/ y odchodźił y im odeyść kazał. A názáiutrz/ iákoby nic wczorá nie vćierpiał: o tymże mowiąc/ leſzkuchno ich ſkromił/y vnośił/ iż to czynił co chćiał.

Obyczay poſtępowánia z niepoſłuſznemi, bárzo mądry.

Bo był człowiek wielki w ćierpliwośći/ á záſmucáć ſię nigdy y złey myśli pokázáć nie vmiał/záwżdy ná twarzy weſołym zoſtáiąc. y w pracey y nieſpániu był mocny/cztery nocy drugdy ná łożku nie poſtał/modlitwy y poſługi bráterſkiey pilnuiąc. A ieſli ſię trochę po obiedźie abo czáſu inego przedrzymał: á brát go ktory/ máiąc potrzebę/przebudźić nie śmiał: tedy go kárał o to/mowiąc: nikt mi ſię tym nie vprzykrzy/ále mię ráczey vweſeli/ gdy mię przebudźi: ábych co mogł pożytecznego czynić y myślić.

Przebudzeniem widział.

Przy Mſzey y naświętſzey ofierze/ dár miał ſkruchy y łez/ ták iż śpiewáiąc więcey ięczał niżli śpiewał. Długo on klaſztor ſpráwuiąc/zá dozwoleniem ſtárſzych ſwoich/vdał ſię ná oſobny y puſtelniczy żywot/kryiąc ſię iuż z oczu ludzkich/á chcąc ſámym ſię tylo niebieſkich dobr rozmyślániem báwić: poſtępuiąc/ iáko piſmo mowi/ z cnoty w cnotę/ od żywotá dźiáłáiącego/do żywotá ſzczerze bogomyślnego.

Vdał ſię ná żywot puſtelniczy.

Y nálazł ſobie dáleki wyſep ná morzu/ Fárne názwany: ná ktorym nikt nigdy/ prze nágábánie czártow/ zmieſzkáć nie mogł. On mocą Chryſtuſową źiemię opánowawſzy/ y nieprzyiaćiele wypędźiwſzy/ żywot tam wiodł rayſki/ ſámey modlitwie y chwale Bożey á rozmyślániu ſłużąc.

Gdy go bráćia tam náwiedzáli/ częſto ich vpominał: áby ſię iego puſtelniczemu żywotowi niedźiwowáli: á przeto mu więcey świątobliwośći nie przyczytáli. Bo ſłuſznie/ powiáda/żywot zakonny á klaſztorny chwalić ſię ma/ y doſkonáłość tych ieſt dźiwna/ktorzy ſię we wſzytkim ſtárſzemu ſwemu poddáią/y ná iego roſkazánie czynią modlitwy/poſty/y inne duchowne y ćieleſne roboty.

Puſtelniczy żywot z zakonnym porownány.

Znam zakonnikow/powiáda/ wiele/ z ktorych ſerca czyſtośćią zrownáć nigdy nie mogę: á zwłaſzczá mego miłego Boizylá/ktory mię wychował y náuczył: y wiele mi prorokował: co mi ſię wſzytko ſpełniło: okrom iedney rzeczy/ktorey mię vchoway Boże: á to rozumiał około Biſkupſtwá. Záchorzáłá iedna Xieni abo Abbátyſſá/ śioſtrá krolewſka/ bárzo bogoboyna y zakonna

konna pánná / ná imię Elfledá: gdy niemoc lekárstwá nie miáłá: záwołáłá mowiąc: bych mogłá mieć ládá rzeczkę z szat mego Kutbertá / byłabych zdrową. A pochwili ieden iey przyniosł pás od ś. Kutbertá / ktory iuż o iey niemocy wiedział. Oná skoro się im opasáłá / y sámá ozdrowiáłá / y druga pánná chora bárzo ná głowę tymże pásem (iáko niegdy ścierką ś. Páwłá Apostołá) zleczona iest. Duchem prorockim teyże Xieni / o śmierći y zábiciu krolá brátá iey / táiemnie opowiedźiał: y o tym kto krolem po nim być miał / oznaymił.

Pásem swym choroby leczył

Potym rychło ná biskupstwo Lindyfárneńskie mocą z oney pustyniey wźięty / nic chęći ku P. Bogu nie odmienił: ale tenże żywot prowádząc / iesżcze wietszemi cudy wsłáwionym zostawał. Zonę iednego Romesá pokropieniem wody święconey vzdrowił. żegnánym oleiem drugiego tákże zleczył. y wiele innych cudownych dobrodźieystw ludźiom przez niego P. Bog czynił. Będąc dwie lecie ná biskupstwie / y wiedząc o swey bliskiey śmierći: złożył biskupstwo / á do oney się swey pustyniey ná wysep on Fárne puścił / áby iuż tám w sámey zabáwie rzeczy Boskich pokoiu / y od ludzkiego towárzystwá / blizszy Anyelskie° będąc / duchá P. Bogu oddáć mogł. Gdźie przez dwá mieśiące przemieszkáwszy / srogą y wielce ćięszką niemocą przez pięć dni źięty / bez żadney pomocy ludzkiey sam ieden zostáiąc / y ćięszkie szátáńskie pokusy / około wiáry / ćierpiąc / iáko sam powiádał / doświádczenie ćierpliwości swey / y korone nadźieie swey odniosł. A przez one pięć dni / żaden brat prze niepogody przypłynąć do niego nie mogł / áż dniá szostego: przyiáchawszy bráćia / ledwie żywego zástáli / y mowili mu: znáć iżeś bárzo źięty niemocą / á niechćiałeś mieć nikogoż przy sobie. A spytáli go co iadł przez te pięć dni? A on im pod słomą pięć cybul vkazał: iedná tylo z nich byłá ná poły skąsána. y rzekł: iż ták byłá wolá Boża / iżem bez ludzkiey pomocy ták wiele złego vćierpiał: przez wszytek czás ktoregom tu / moi nieprzyiaćiele ćięszszy mi nigdy nie byli / iáko przez te pięć dni. A tám iuż bráćią żegnáiąc: vpominał ie do spolney miłośći y zgody y pokory / á wiárowánia się odszczepieńcow / y tych ktorzy nie swe° czásu Wielkanoc święcą / á w iednośći kośćiołá powszechne° nie żyią. lepiey / powiáda / ieśli ná to przyidźie / żebyśćie y z tey źiemie wyszli / á mieyscá sobie ine° szukáli / y moie kośći proszę was z sobą weźmićie / á niżlibyśćie pod odszczepieńcy y heretyki żyć mieli. Potym przenaświętszą świątość wźiąwszy / oczy y ręce w niebo podniozszy / duszę do wieczne° wesela wypuśćił / roku P. 688. vmarł. Po śmierći niezliczonymi cudy iáko y zá żywotá słynął / y ćiáło ie° po lat iedennaśćie podnieśione / żadney skázy nie znáło: ná wieczną sławę y pokłon P. Bogu nászemu / ktory w iednośći Troyce ś. kroluie ná wieki. Am͞.

Wodą święconą chorą vzdrowił.

Cięszka niemoc y wielkie pokusy przez pięć dni.

Odszczepieńcow iáko się strzedz kazał.

Żywot ś. Kátharzyny dźiewice Szwedki / corki ś. Brygidy / od niemiánowánego / ále wiernego skłádáczá wypisány. Surius Tom: 2. Zyłá około roku Páńskiego / 1378. Zywotá świętey Brygidy mátki iey / pátrz w mieśiącu Lipcu.

XXIII. Martij. Marcá. Mart: R. 22. eiusd.

Kátharzyná wielebna / z oycá Vlfoná Nerycckie° kśiążęćia / y z mátki Brygidy / ktorą kośćioł wszytek słáwi / iesżcze z młodośći znáki swey przyszłey świątobliwośći pokázowáłá. Bo mámki swey pierśi ssáć prze sprosność / ácz táiemną / nieczystego żywotá iey / niechćiáłá: á máćierzyńskich y innych vczćiwych żon rádá pożywáłá / innemi się niepowśćiągliwemi niewiástámi przez płakánie brzydząc. Ná wychowánie dáłá ią mátká do klasztoru Rysabergeńskie° / gdźie iest w służbie Bożey y w vczćiwych obyczáiách wychowána. Máiąc śiedm lat / dáłá się rowienniczkam swoim do gránia dźiećinnego vżyć: y te° iey P. Bog nie przepuśćił / do státku ią iesżcze z młodośći prowádząc. Bo tey nocy przez sen / czárći w osobie dźieweczek do niey się przez okná ćisnący / bárzo ią przestrászyli. Od tego czásu w żadną się grę y prozność młody° látom włásną / nie wdawáłá: ále poważność y dostáłość obyczáiow / záwżdy záchowáłá. Gdy lat męzá godnych dorosłá: oćiec chćiał áby zá mąż szłá: w nádźieię Bogá swego Chrystusá / y niepokaláney mátki iego / wźięłá męzá zacnego Eghárdá: ále go ná chowánie czystośći námowiłá: ták iż oboie poślubili Bogu czystość wieczną chowáć. Z czym się táiąc / świeckim odźienim y spolnym żyćiem / dat on Boży pokrywáli / postem / niespánim / modlitwámi częstymi / y twárdym ná źiemi / iednym tylo suknem pokrytey / le-

Znák świątobliwośći w dźiećiństwie.

Odigránia dźiećinnego iá ko ią Pan Bog odstrászył.

Męzá ná chowánie czystośći námowiłá.

gánim /

gánim/ćiáłá ſwego byſtrość krocili. Powiádáłá częſto mężowi ſwemu przykłády cnot świętey mátki ſwoiey Brygidy: do ktorych ſię bliſkim náſládowánim ſpoſábiáli/y dla Chryſtuſá/y od tego co im było wolno/powśćiągali ſię. Wiedźieli bowiē

Powśćiągliwośći ś. moc.

iáka ieſt moc świętey powśćiągliwośći/ ktora żywotá przedłuża/ czyſtośći ſtrzeże/ Bogá nam iedna/ czárty odgania/ rozum oświeca/myśl wdobrym potwierdza/zbytki burzy/y ćiáło vśmierza/y miłość Boſką w ſercu zápala. Szczęśliwe to małżeńſtwo/ktore ſię nie ćieleſnym złączenim/ále vprzeymym w Chryſtuśie zámiłowánim ſpaiáło: przed Bogiem iákolilie czyſtośćią woniało/á przed bliźniemi cnot wſzytkich wzorem y dobrymi przykłády świećiło.

Brát ś. Kátharzyny Károlus/ nieco o ich nabożeńſtwie ſpráwiony/wdárł ſię do ich łożnice: á widząc ich grube á twárde y rozdźielne ná źiemi ſpánie: śmiał ſię z nich iáko z iákich głupich/iáko zwykli ći/co źiemią śmierdzą/ á niebieſkiey w ſobie wonnośći nie máią. Lecz oni ná ſwym przedſięwźięćiu ſłábymi nie zoſtáli. Do czyſtośći świętey pokorę/bez ktorey czyſtość/iáko y bez inych cnot nie płáći/przydáłá: vbiory zbytnie pomiátáiąc/y nowych/ktore ſię wſzczynáły/zániechywáiąc. Chwały ſię ludzkiey bárzo ſtrzegłá: á ktoby ſię był o iey czyſtośći z mężem dowiedźiał/prośiłá bárzo áby táił. Potym gdy oćiec iey vmárł/á mátká ś. Brygida do Rzymu záiácháłá/

Do Rzymu zá mátką iácháłá.

w pięć lat potym bárzo ſię do Rzymu zá mátką wſteſkniłá. y z wielką trudnośćią v mężá ſię vprośiwſzy/z Márſzałkię Szwedzkim Gorſtanem mężem nabożnym/y z inemi dwiemá cnymi pániámi/máiąc dopiero lat ośmnaśćie záiácháłá. Gdźie nálazſzy mátkę / y nieco pomieſzkawſzy w Rzymie/chćiáłá ſię do Szwecyey wroćić. lecz

Obiecáłá przy mátce trwáć ná pielgrzymſtwie dla Chryſtuſá

iey mátká prośiłá/áby z nią zoſtáłá/á wſzytkie niewczáſy y powłoczenia w cudzey ſtronie dla Chryſtuſá ćierpiáłá. A oná Duchem ś. ſpráwiona/obiecáłá dla Chryſtuſá nie tylo oyczyznę/przyiaćioły/ imienia y roſkoſzy/ále y mężá ſwego/ktoreg̃ więcey niżli zdrowie ſwoie miłowáłá/opuśćić: á wſzytki z mátką trudnośći podiąć. Od tego czáſu obiáwił P. Bog Brygidźie ś. iż miáłá być nierozdźielną iey w pielgrzymowániu onym towárzyſzką.

Papieſkie słowo o ś. Kátharzynie.

Y dał od tegoż czáſu P. Bog Kátharzynie ś. wielką náukę w piſmie/y wymowę: ták iż z podźiwienim y w rozmowie Papieżá Vrbaná ſzoſte°/dáry w ſobie Boże wielkie pokazáłá: do niey rzekł Papież: Corko/znáć iżeś mleká mátki twey pożywáłá. A iednák z ludzkiey y niewieśćiey vłomnośći/ſkuſzona od czártá/do Szwecyey ſię prośiłá.

Skuſzona od czártá záchwiáłá ſię.

Przywodźił iey ná myśl wolność żyćia/ roſkoſzy/miłą oyczyznę: teſknić też w onym powłoczeniu / y mátczynym ćiaſnym poſłuſzeńſtwie/ poczęłá. Obaczyłá mátká niebeſpieczną iey pokuſę: y vdáiąc ſię ná modlitwy/ziáwi iey Chryſtus/iż mąż Kátharzyny Eghárdus vmárł/y powiedźieć iey kazał / áby przy mátce zoſtáłá. Co gdy vſłyſzáłá ś. Kátharzyná / podáłá ſię woley Chryſtuſowey/y rozumem á wolą w tym ſtałą byłá: ále teſknośc y pokuſá nie vſtawáłá: z ktorą máiąc co długo czynić/prośiłá mátki/aby o niey rádźiłá. A mátká ś. nie máiąc inney rády: tę/ácz ćiáłu ćięſzką/ ále ſámeyże corce miłą/ nalázłá. Po kilákroć bić ią rozgámi kazáłá: ták długo / áż ſię oná pokuſá w dym obroćiłá. Niemogł hárdy czárt tákiey ſię iuż pokorze ſtáwić/ ále iákoby ſam był vśieczony / z żelżywośćią vciekł. Czáſow onych/gdy Papież w Awinionie we Fráncyey mieſzkał / niebeſpieczne było w Rzymie do kośćiołow / zwłaſzcza młodym białymgłowom chodzenie. y roſkazáłá iey mátká / áby w domu nabożeńſtwá czyniłá / á bez wiela towárzyſzek nie chodźiłá ná odpuſty.

Biciemy rozgámi pokuſ... łá.

Kátharzynę ś. ták bárzo tym czárt ſkuśił: iż od mátki iácháć chćiáłá. A gdy mátká od kośćiołow przyſzłá: ták ią ſmutną nálázłá/iż ſię dopytáć vnieynic nie mogłá/ iedno tego/ iż mowić nie może. Tey nocy miáłá ś. pánná widzenie/iáko że wſzytkiego świátá ogień ná nię bił/ á oná wołáłá ná Pánnę mátkę Bożą: wſpomoż mię námilſza Páni moiá. á oná rzekłá: á iákoć pomoc mam/á ty y mátki y ſpowiedne° oycá ſwego nie ſłuchaſz/á teg̊ coś obiecáłá pełnić niechceſz? Obudzona do mátki z płáczem bieżáłá / to iey oznáymuiąc / á wznawiáiąc dobrą wolą y obietnice ſwoię/áby z nią ná onym wygnániu dobrowolnym trwáłá. Mátká mądra/chcąc o iey zbáwieniu lepiey ieſzcze rádźić/vżyłá ſpowiedniká iey/y ſweg̊ Piotrá Olauſá/widząc go być Duchem Bożym obdárzonego/y człowieká świętego/ áby obietnice poſłuſzeńſtwá od iey corki przyiął. Vczyniłá to ś. Kátharzyná/iemu zupełne poſłuſzeńſtwo obiecawſzy/nic bez ie° woley nie czyniłá. y ták ſię zá mocą świętego poſłuſzeńſtwá w cnotách wielkich y w prawym nabożeńſtwie pomnożyłá: y duchownego żołnierſtwá

Drugi... wrociłá ſię pokuſ...

Rádá ... żyteczn... bárzo ... pokuſá ... poſłuſzeńſtwo.

ćwiczenie szczęśliwiey prowadziłá / y ná ciáło swe/boiąc sie o vpadek/twárdą wodze kłádłá. Bo ácz y z mężem od skázy Pan Bog ią záchował / iednák krewkość cielesna záwżdy trwáłá. Przetoż máiąc sie sámá sobie podeyźrzáną: raz ciáło Boże biorąc/przed przyięćim/co słyszał kápłan/ ták sie modliłá : Odkupicielu łáskáwy/tyś to ciáło z niepokaláney dziewice przyiął/y ná krzyżu srodze rospiąć ie dla nas raczył: proszę ciebie grzesznicá/nie dopuść mi w grzech vpádáć : á iżeś mi wziął strożá czystośći mey mężá mego / proszę day mi ná mieysce iego ś. Sebestyaná/ żołnierzá y męczenniká twego/á porucz mie obronie iego.

...dlitwá ...thársy- ...k. przed ...zyięcim ...lá Bo- ...ego.

... pátro- ...P. Bo- ...prosiłá

Od tego czásu cudownie ią Pan z wielkich niebespieczeństw wyrywał. Żyłá v mátki iáko w klasztorze/spowiedniká swego we wszytkim słuchálá/mátki náśláduiąc/czásow swych milczenie chowáłá: á o woley Bożey/ z vbogiemi/ zwłaszczá pielgrzymámi / rádá mowiłá / wedle pisma : powieść twoiá/práwi/niech będźie wszytká około przykazánia Bogá nawyższego: do ćierpliwośći y miłośći Chrystusowey wszytkich pobudzáiąc. Miedzy nimi był ieden pielgrzym vbogi/ktorego rádá przyzywáć sobie kazáłá : y czytálá mu iáki żywot świętych/ábo cokolwiek o P. Bogu náuczáłá. A iż byłá bárzo piękna y vrodziwa/Hrábia ieden Włoski zá mąż iey chćiał. W czym gdy żadney potuchy nie miał: idąca do ś. Sebestyaná porwáć chćiał/by iey był osobliwie Pan Bog nie obronił. Bo gdy ze krzow z sługámi wypadł / ieleń im w oczy zábieżał : iż sie zá nim puśćić muśieli. A tym czásem ś. Kátharzyná iáko ptak z śieci vszłá. Od tego czásu mátká iey nigdźież/iedno do bliskiego kośćiołá/ wychodźić nie dopuśćiłá. A iednák gdy iey Chrystus obiáwił / z nią záraz przed miásto do kośćiołá chodźiłá.

...iwne ...bawie- ...z nie- ...spiecześń ...á czy- ...śći.

R raz idąc z nią do ś. Wáwrzyncá/tenże Hrábia drogę im zástoczył chcąc ś. Káthárzynę porwáć : ále go Pan Bog ślepotą zárázil: ták iż sie obaczywszy / zá nimi do kośćiołá prowádźic sie kazał / y vpadszy do nog mátki y corki / o modlitwe y zleczenie prośił/y otrzymał. Ten cud sam Hrábia y przed Papieżem powiádał : á potym wielkim był obrońcą y dobrodźieiem Káthárzyny ś. Drugi raz tákże / gdy z dozwolenia mátki do Assyzu do ś. Fránćiszká szłá : w nocy łotrzykowie ná gospode/gdźie byłá ná noc ś. Káthárzyná/ vderzyli : y iuż plugáwie mowiąc/ o czystość sie iey pánieńską kuśić chćieli: áż ie P. Bog cudem swym y mocą odstraszył. Bo vsłyszeli iákoby vrząd ná nie przyiáchał/y wołał/chwytayćie te łotrzyki/chwytayćie. R ták sie z boiáźnią rozbieżeli.

Miłośierdźie wielkie przećiw chorym y niemocnym/ iesżcze sie z nią z mátki vrodźiło. Bo ią máluczką mátká do szpitalow bráłá : gdy nogi wrzodowáte y sprośne vmywáłá / toż też oná / w náśládowániu mátki czyniłá. w ćierpliwośći byłá bárzo vmocniona/ iż ią żadna nędzá / áni niedostátek / áni ludzka nieprzyiaźń zwyćiężyć nie mogłá. Przez dwádźieśćiá y pięć lat z mátką będąc / y wszędźie sie z nią włocząc/ y dobrowolne wygnánie ćierpiąc/ y do Ieruzálem do Bożego grobu z nią pielgrzymowáłá. Gdźie mátká iey febrą záchorzawszy / y z nią sie do Rzymu wroćiwszy/żywotá dokonáłá. Ktorey oná ćiáło do Szwecyey przeniosłá. Gdy wiele osob męskich y żeńskich ćiáło ono náwiedzáło : wszystkich do wzgárdy świátá tego vpomináłá/y wiele ich ku dobremu pozyskáłá.

Miłośierdźie przećiw chorym.

A przypłynąwszy do Gdańská/ grzechy srogie krzyżakow wolną mową karáłá/y pomstę im bliską opowiádáłá. Káżdy sie oną iey zacną á dźiwną y w Duchu gorącą wymową vmiłował / y dźiwował sie tákim dárom Bożym w pánience oney. Przyiáchawszy do Szwecyey / processye kośćiołow/Biskupow y wszytkiego kápłáństwá/y skupienie wielkie ludzi było / do onych ś. kośći. bo nie tylo ćiáło ś. Brygidy/ále wiele inych ś. kośći z Rzymu z sobą wieźli. ktore miáłá ś. Brygidá y corká iey od Kárdynałow/od krolowey Neápolitáńskiey/od pánow y pan zacnych Rzymskich y klasztorow rozmáitych. Pogrzebszy ćiáło mátki swey w klasztorze Wárstenie/ tamże sámá w tym klasztorze zostáłá / y zámkniona ná służbie Bożey/pánienki zakonne spráwowáłá: regułę im zbáwićielowę stáwiąc/ ktorey sie od mátki swey byłá náuczyłá. A gdy ś. Brygidá y po śmierći cudy słynęłá: zdáło sie krolowi Szwedzkiemu y rádźie iego/áby do Rzymu iáchálá ś. Káthárzyná/o kánonizácyą mátce swey / iáko tá/ ktora iey spraw dobrze świádoma byłá. Zaiácháłá znowu do Rzymu/ y gdy tám spráwy iey wszytki y cudá spisowáłá/niemniey sie v Rzymian świątobliwość iey wsłáwiłá / y do niey sie w wielkich swych potrzebách vćiekáli.

Grzechy Krzyżakow we Gdáńsku karáłá.

Wiele kośći świętych z Rzymu przyniosłá do Szwecyey.

Regułá zbáwićielowá ś. Brygidy pánienkom.

Iácháłá drugi raz do Rzymu.

Mąż ieden Włoch ná imię Látinus/żony swey chorey á iego wiádomośćią grzeszney/ do spowiedźi námowić nie mogąc:

s. Katharzyny w tym vżywał. ktora gdy ią nawiedziłá/ ácz ná przodku twárdą sie oná niewiástá pokazałá: ále od czártá za iey modlitwą przestrászona/ wszystko po- tym vczyniłá/ y w dobrey nadziei y pokućie vmárła. Gdy Tyber bárzo wylał y wiele iuż był Rzymu zátopił: Rzymiánie wszyscy do s. Katharzyny postáli/ áby wyszłá/ á rzekę modlitwą swoią vskromiłá. á oná wymawiáiąc sie y niegodną mieniąc/ niechćiáłá/ áż ią mocą z domu wźięli/ y wstąpić iey nogámi do rzeki kázáli. Skoro rzeká nog sie dotknęłá/ wnetże vpádáłá do morzá/ y w swych brzegách pomáłu stánęłá. Támże iedná zácna Rzymiánká śiedmioro dźieci nieżywych rodząc/ o pomoc iey y rádę prośiłá/ iuż ośmy raz brzemienną będąc. Oná iey reliquie mátki swey dáłá: áby ie áż do porodzenia ná sobie nośiłá: á kazáłá iey sobie dáć znáć/ o czásu swoim. Gdy byłá na czás przyzwána: modlić sie w domu iey nie przestáłá/ áż żywą dźieweczkę porodźiłá: ktorą oná imieniem mátki swey Brygidą ochrzćiłá. Gdy byłá w Neápolim/ iedná białagłowá bárzo bogáta/ długo tego dla wstydu táiąc/ iey sie zwierzyłá: iż od nocnego czártá gábánie miáłá. Oná/ mowiąc pirwey pozdrowienie Pánny czystey (bo ten obyczay miáłá/ gdy sie kto o co duchownego rádźił) tę rádę dáłá: naprzod áby sie dobrze grzechow swoich wyspowiádáłá: mieniąc iż dla zátáienia iednego grzechu/ tákie nagrawánia rad czárt czyni. á k temu żeby bosemi nogámi/ bez płoćienney koszule/ pokornie przez ośm dni/ do kośćiołá Krzyżá ś. ná pámiątkę męki Páńskiey/ chodząc/ śiedm Oycze nasz/ y śiedm Zdrowych Máriy/ zmowiłá. á samá iey modlitwę swoię obiecáłá. Vczyniłá ták oná páni/ y z pomocy Bożey wolną zostáłá.

Niewiástę dźieći nieżywe rodzącą zlecżyłá.

Drugą máiąc nocne gábánie od czártá.

Przez pięć lat we Włoszech mieszkáiąc/ á prze rozerwánie odszczepieńskie nic spráwić nie mogąc: wźiąwszy od Papieżá potwierdzenie reguły zbáwićielowey/ y przywileie niektore ná klasztor Wátstenenski/ do Szwecyey sie wrácáłá/ z prácą wielką y trudzeniem dla P. Bogá swego/ czuiąc iuż w sobie chorobę w oney wszytkiey drodze. a przyiáchawszy do Szwecyey do klasztorá swego/ iuż bárzo niemocą zięta byłá. W ktorey iednego klasztornego czeládniká/ ktory spadszy z wysoká kośći połamał/ cudownie zlecżyłá/ iż sie wnet do roboty wroćił. Często w tey niemocy ćiáło Páńskie przyimuiąc/ nákoniec prze boleśći y niezátrzymánie żołądká/ przyiąć nie śmiáłá: znáki tylo ktorymi mogłá/ przenaświętsze ćiáło/ ktore iey było przynieśione/ czcząc/ y iemu pokłon czyniąc/ świętą duszę wypuśćiłá. Wiele ludźi gwiazdę nád iey ćiáłem áż do pogrzebu ná powietrzu widźiało/ Krol ią sam Erykus z pánięty do grobu niosł. á ieden zacny y vczony Biskup Stregnenski Tordo/ ktory z nią wielką przyiaźń w Bogu wiodł/ rękę iey vchwyćił o modlitwę prosząc: á oná iego rękę iákoby żywá ścisnęłá/ iáko gdy kto komu co obiecuie. Pogrzebiona roku Páńskiego/ 1381. ná cześć Bogu nieśmiertelnemu/ ktoremu páństwo y moc ná wieki wiekom. Amen.

Przyiąć ... dno du- chown... ćiáło Bo- że nie m... gła.

Obrok duchowny.

Grzechy Krzyżakow/ ktore tá ś. Kátharzyná karáłá/ ták dawno pomsty od Páná Bogá wołáły: gdy zápomniawszy ślubow Bogu sámemu ná chowánie czystośći y obronę wiáry Chrześćiáńskiey/ przećiw nieprzyiaćielom Krzyżá świętego vczynionych/ w nieczystośći y ćielesnych grzechách brodźili: á dobre mienie ktorego w Prusiech y Inflánćiech dostáli/ ná roskoszy swe/ nákoniec miecz swoy ná Chrześćiány krole Polskie/ dobrodźieie swoie/ ktorzy ich przećiw pogáńskiey mocy przyzwáli y imiony nádáli/ obroćili. Karał ich Pan Bog rozmáićie/ długo ich pokuty czekáiąc/ á do zguby sie ich nie skwapiáiąc: áż gdy ná złośćiách ich on nawyższy y naćięższy grzech/ to iest kácerstwo/ owoc przeklęty z złego drzewá z ćielesnośći y z roskoszy vrosł: przepuśćić im dáley P. Bog niechćiał. Co sie roku tego 1577. nawięcey ná Inflánćiech pokazáło. Bo tá ziemiá skoro zheretyczáłá/ wnetże około roku Páńsk: 1550. moc Moskiewská/ z ktorey sie pierwey śmiali/ czuć poczęłá/ ták znácznie/ że zá tą sámą przyczyną: iż kośćioły pustoszyli/ roziuszony Moskiewski serce ná nie wźiął/ y stał sie iáko biczem ná kácerstwo ich/ co dźień sie więcey vmocniáiąc nád temi/ ktorym wszytkę moc y męstwo y szczęście prze wzgárdę wiáry y kácerstwo Pan Bog odeymował. A grzechow przyczyniáiąc y głębiey w kácerstwo idąc: posłuszeństwo kośćielne y Papieskie zrzućili: y Biskupy wygnáli/ imioná kośćielne ná chwałę Bożą nádáne/ ná pożytki swe rozebráli: y księżą poożeniáli/ y klasztory męskie y pánieńskie rozegnáli/ y ná nieczystość obroćili. y zgołá wiáry ś. odstąpili/ á zá Lutrem idąc/ kośćioł ś. powszechny y Rzymski/ y z nim Páná Bogá oycow swoich/ z Inflant wygnáli. A gdy im dáley tym więcey Moskiewski śilen był: nie vkaráli sie w kácerstwie swym/ y czásu náwiedzenia swego od Páná Bogá nie ználi: ále sie do krolow Polskich y W. X. Litewskich/ po obronę/ Páná Bogá zániechawszy/ vćiekli. Krolowie nie drożnie ich bronili. bo mieli pierwey grzech ich vkáráć/ y chwałę Bożą v nich spustoszoną náprawić/ y o krzywdę Bożą/ y wiárę Kátholicką z nimi czynić: ále tego zániechawszy/ y owszem o Páná Bogá sie y wiárę świętą nie zástáwiáiąc/ y im kácerstwá zá złą rádą pánow heretyckich pozwaláiąc/ w obronę ie swoię przyięli. Ale iáko trudno ogień gáśić/ poki słomá przy nim trwa: ták trudno było Inflant bronić/ poki ich kácerstwá kwitnęły. Tákie Bogá zápomnienie w tych Inflánćiech było przez te látá/ iż tám iednego Kátholickiego kápłaná we wszytkich Inflánćiech nie

Grzechy Krzyżakow.

Inflancka zgubá y przyczyny iey.

nálaśł:

nálazł: áni ofiáry / áni służby Bożey / ták iż żadnego tám znáku Chrześćiáńskiey stárożytney wiáry nie zostáwáło: chybá ná spustoszonych kośćielnych murách / ná podeptánych obrázách / ná zwoiowánych ołtarzách / ná pustych klasztorách / y ná innych brzydkośći spustoszenia / znáć było wyrooki nieszczesne / cnych Chrześćian oycow swoich.

Zywot wielkiego Pátryárchy Noego / z pismá świetego wybrány.

XXIV. Martij. Márca.

Bylo iuż po stworzeniu świátá / 1056. lat: gdy sie od Jádámá w dziesiątym pokoleniu národził Noe / syn Lámechá / od Sethá syná Jádámowego idący. Gdy sie iuż ludzie byli rozmnożyli y rozszerzyli po źiemi: ná dwie częśći / ábo ná dwie krolestwie y dwá narody rozdźieleni są. Bo máiąc Jádam dwu synow / Káimá y Ablá: iednego y pierwszego złego / niekárnego / zuchwáłego / zazdrośćiwego / mężoboyce: á drugiego dobrego / powolnego / Bogá sie boiącego: wypuśćił z śiebie dwoy narod / ieden świecki ábo ludzki / á drugi duchowny ábo Boski. Ludzki narod był / ktory skáżoney nátury grzechem pierworodnym náśládował / zá nią szedł / przećiw rozumowi y dobremu sumnieniu czynił: swym sie ćielesnym żądzom y námietnośćiom wzywáiąc pomocy Bożey / nie sprzećiwił: y poznánia Bogá prawdziwego / ktore miał z Jádámá / odstąpił. Ná táki sie vdał Káin / z swoim potomstwem: y poszło z niego miásto / ábo Rzeczpospolitá świecka / y krolestwo szátáńskie. Boski narod był tych / ktorzy ácz grzeszną y skłonną do złego náturę z Jádámá oycá tegoż / ktory Káimá vrodźił / wźieli: wszákże posileni łáską Bożą / ktorey vżywáli zá obietnicą Messyaszá y Krolá przyszłego / ktory sie z ludzkiey krwie národźić miał: sprzećiwili sie złym skłonnośćiom ćielesnym y świeckim. Do ráiu tylo y pierwszego mieysca / z ktorego wyszli / wzdycháiąc / duchá swego do niebá obracáli: źiemię te nie zá oyczyznę / ále zá stáynią bestiy / y zá wygnánie y pielgrzymstwo sobie poczytáli: ná tych doczesnych nie przestáiąc / ále onych wiecznych / ktore w oycu Jádámie strácili / szukáiąc. Ći sie zwáli synmi Bożemi (bo duchowny rodzay z Bogá przez obiecánego Messyaszá bráli) miástem Bożym / y kośćiołem iego. Táki był Abel początek Kośćiołá Bożego z Jádámá: ktory sie we krwi y w ćierpliwośći ná tym pierwszym męczenniku fundował. Bo kośćioł Boży miał záwżdy ná tym świećie mieć prześládowánie / vćiski / y nędze: aby do niebá y wieczney oyczyzny tesknił. A kośćioł szátáński tu miał dobrego imienia szukáć / y tu sie ná źiemi fundował. Przetoż Káim miásto wnet záśádźił y zbudował / ktore Henochią názwał. A o narodźie sie Bożym to nie czytá / iedno iż iáko pielgrzymowie / bydło chowáiąc / á ná źiemi sie nie funduiąc / pod namioty mieszkáli.

Gen: 5. 6. 8. 9.

Dwá narody z Jádámá, ieden świecki y ludzki, drugi duchowny y niebieski.

Narod duchowny, y synowie Boży.

Kośćioł Boży we krwi sie fundował.

Gen: 4.

Hebr: 11.

A gdy zábit Abel / áby kośćioł Boży nie vstawał / dał P. Bog inego syná Jádámowi / Sethá / ktory ná mieysce y stan duchowny / á on rodzay wiernych synow Bożych / nástąpił. A przeto mowi pismo / gdy sie Seth národźił: dźiękował Jadam Pánu Bogu / mowiąc: dał mi Bog inne plemię / miásto Ablá / ktorego zábił Káim: to iest / ktory ná cnoty y podobność Ablowe wstąpi. Ten Set vrodźił Enosá / ktory / mowi pismo / począł wzywáć imienia Páńskiego: to iest / máiąc wiárę ś. y znáiomość Bożą y nádźieie Messyaszá / z Adámá dźiádá swego / y Sethá oycá wźiętą / gorąco ludźi inne do służby Bożey vpominał. A gdy ludźie zá Káimem y zá obyczáymi iego obrácáć / y ná zły żywot vdáwáć sie poczęli: on osobliwie iáko kápłan boiaźń Bożą wznowił / náuczáiąc domu swego / iáko mieli sie kłániáć P. Bogu / y ofiáry czynić / y w iego boiáźni żyć / á Káimowego sie potomstwá y obyczáiow strzedz. Tá tedy náuká / wiárá / y kośćioł Boży / bez pismá / podániem sámym szedł / po rodzáiu synow Bożych od Sethá áż do Noego. Przy ktorego národzeniu Lámech oćiec iego poznał Duchem ś. y prorockim / iż miał być nowym oycem rodzáiu ludzkiego. Bo skoro sie národźił / ták rzekł: ten nas poćieszy w roboćie y pracey ręku nászych ná źiemi / ktorą Bog przeklął.

Gene: 4.

Enos iáko począł wzywáć imienia Bożego.

Kośćioł Boży y wiárá bez pismá.

Gene: 5.

Nie chybiło to proroctwo. Bo skoro rozumu doszedł / nie było náden / ktoryby sie był więcey bał P. Bogá / y lepiey á pobożniey żył ná świećie / w wierze oney y znáiomośći Boskiey y nádźiei Messyaszá / ktorą od przodkow swoich wźiął. A iż był pierworodny syn / był kápłanem ofiáruiącym y náuczáiącym iną bráćią. Zá iego wieku iuż sie bárzo ludźie roskrzewili / á mnożąc sie ćiáły / y złość też y nieprawość rozmnożyli. Zwłaszczá potomstwo ono Káimowe /

mowe /

mowe/ ták ſie ſwieckich y cieleſnych rzeczy chwyćiło/ iákoby iuż dziedzicy ziemſcy byli. Vdawáli ſie do roſkoſzy cieleſney/ będąc zdrowi/ y duży/ y długowieczni/ po kilu ſet lat żyiąc. Białegłowy ich roſkoſzne w vbiorách y przyprawách y vrodźie były nád ine. Lecz on narod Sethow/ y Kośćiołá Bożego/ y oni ſynowie Boży/ trzymáli ſie długo w pobożnym żyćiu/ y ſtrzegli ſie towárzyſtwá potomkow Káimowych/ ludźi świátá tego y roſkoſznych. Aż náoſtátek widząc v nich białegłowy vrodźiwſze/ roſkoſznieyſze/ przybráńſze/ y w rozmowie łágodnieyſze: nád wolą Bożą/ nád zákazánie przodkow ſwoich/ ſtowárzyſzyli ſie z onymi ludźmi świeckimi: y bráli od nich żony conapięknieyſze ſobie obieráiąc: y ſpowinowáćiwſzy ſie z nimi/ záraz ſie też pſowáć/ Bogá zápominać/ wedle świátá żyć/ ná roſkoſzy ſie ſproſne cieleſne roſpuſzczáć/ y we wſzytkie złości wpádáć poczęli. Y przychodziło do tego/ że ſie o iedne niewiaſtę kiládźieśiąt mężow zábiiáło.

Towárzyſtwo wiernych Bożych od Sethá idących, z ſyn mi tego świátá od Káimá idących.

A dźieći ktore oni ſynowie Boży z onemi niewiáſtámi ludzkiemi z pokolenia Káimowego rodźili/ ieſzcze dáleko były gorſze/ y w złość roſtąc/ w ciáłá też ták rośli/ że z nich byli olbrzymowie. ktorzy rozumieiąc wedle wielkich śił ſwoich/ iżby wieczni byli ná ziemi: ná śmierć ſie y ná ſąd Boży nie oglądáli. Y krotko mowiąc/ zepſował ſie wſzytek dom Boży/ on narod od Sethá idący/ y ſynowie kośćielni ſpogánieli/ y w świát ſie y cieleſność obroćili: ktorzy by byli w ſwey mierze ſtali/ przepuśćiłby był P. Bog y złym Káimowym świeckim ſynom/ á nie karał ich táką plágą dla nich. Iedenże tylo Noe ſam z ſwemi trzemá ſynmi y z żonámi ich zoſtał: ktorzy ſie w wierze świętey y boiáźni Bożey y bogoboynym żywoćie záchowáli. Tedy widząc P. Bog iż iuż nie tylo świeccy oni/ ále y duchowni ſynowie Boży/ odſtąpili drog Bożych/ y bogoboynośći przodkow ſwoich: á iż wſzyſcy ludźie ná ziemi w wielką ſie złość vdáli/ y ſerce ich ták w młodych iáko ſtárych ſkłonione y w złośći vtopione było/ y ſkáźili ſie wſzyſcy ludźie/ á nikt iuż Bogá ſie nie bał/ áni pomniał ná cnotę y powinność ſwoię: vczynił ná wſzytek świát ſrogi dekret: zátrácę/ mowił P. Bog/ wſzytkie ludźie ktorem ſtworzył/ y wſzytkie bydlętá/ y co iedno żywie ná ziemi z nimi.

Olbrzymowie ſkąd poſzli.

Dekret Boſki ná ſkaránie świátá.

2. Petr: 2.

Lecz iż nieſkwápliwy Pan ieſt/ á przewłoczny nád zgubą ludzką: dał im odwłoki ſto y dwádźieśćiá lat/ y poſłał do nich káznodźieię ſwego onego Noego: ktory iuż ná ten czás miał cztery ſtá ośmdźieśiąt lat/ oznáymuiąc mu gniew ſwoy y zgubę onę ludzką/ áby ludźi vpominał/ á do pokuty wzywał/ żeby ſie przelękli/ á do poprawy żywotá vćiekáli. Ten Noe/ mowi piſmo ś. był ſpráwiedliwy człowiek y w cnoćie doſkonáły/ máiąc z przodkow bogoboyność podáną. Wielka záiſte byłá cnotá tego Pátryárchy: iż ſie miedzy złemi záchował przy drodze świętey/ y złych przykłádow nie náśláduiąc/ ſam śiebie y dom ſwoy od złośći poſpolitych obronił. A iż ſie ták ſpráwiedliwego y wiernego ſługi Pánu Bogu trácić z inemi nie godźiło: kazał mu budowáć przez ten czás odwłoki/ korab ábo okręt/ w ktorymby był mogł vyść oney poſpolitey plagi. y vczynił z nim Pan Bog przymierze y zmowę: Ty mnie ſłużyć iákoś począł dokończá y z domem ſwym będźieſz: á ia ćiebie obronię y záchowam od gniewu mego.

Káznodźieiá Bo[...]ży Noe, wielki p[...] rok prz[...] potopem.

Czynił wolą Bożą Noe/ vwierzył Pánu Bogu/ przelękł ſie ſrogośći oney/ opowiádał ią ludźiom/ iáko Prorok y káznodźieiá Boży/ wołał ná złośći ich. Ale nic nie pomagáło. Y ná podpárćie pogrozki Bożey/ budował on korab ná wyſokiey gorze/ powiádáiąc: iż wodą P. Bog ſkarze y potępi świát/ á przyiydźie áż ná te gorę wodá y ten korab podnieśie. Tedy ſie to po wſzytkim świećie ogłośiło/ y doſzło to do wiádomośći wſzytkich ludźi/ iż táki á táki człowiek/ buduie ná gorze korab/ dla potopu/ o ktorym powiáda iż przyiydźie. Złośnicy oni/ iedni ſie śmiali z tęg nie wierząc/ y zá báśni to ſobie máiąc: drudzy ſie dźiwowáli y przeſtraſzáli/ y popráwowáć poczęli: ále gdy rok/ dźieśięć/ dwádźieśćiá minęły/ zá plotki to ſobie mieli: y záś ſie do złośći ſwoich wroćili: niechcąc z cnoty y dobroći Páná Bogá ſwego miłowáć á złego ſie ſtrzedz. Noe przedſię wołał y vpominał ſłowy y budowániem onym. Aż gdy iego wſzytko kazánie w śmiech/ y budowánie ono w vrągánie obroćili/ á iedli/ pili/ żenili ſie beſpiecznie/ y ſwowolnośći płodźili: tedy we ſto y dwádźieśćiá lat/ od oney pogrozki/ y záczęcia kazánia y budowánia Noego/ oznaymił Pan Bog dźień pewny Noemu/ ktorego iuż deſzcz ſpáść miał. y kazał mu wśiádáć w korab z żoną y z trzemá ſynmi/ Chámem/ Sethem/ y Iáfetem/ y z żonámi ich. kazał im też wprowádźić bydło y źwierz/ y wſzytko co żywie ná ziemi/ káżdego źwierzęćiá y ptá-

Kazáni[...] Noego [...] wſzytkim ſie świe[...]cie rozgł[...]śiło.

2. Petr: [...] Matt: [...] Luc: [...]

Przewło[...]czny ná[...]ránie.

ſtwá po

ſtwá po parze/ dla rodzáiu áby nie ginęły: chybá czyſtych do ofiáry po ſiedmi par bráć y żywnośći im zgotowáney nákłáść roſkazał. Vczynił wßytko Noe.

Dniá tedy onego náznáczonego / ſpadł wielki deßcz: y ßedł przez dni czterdźieśći/ y zátopił wßytkę ziemię. Bo Pan Bog ſtáwidłá wod podźiemnych y gornych y rzek/ odiął y puśćił/ y linełá wodá / y powſtáły rzeki/ y morze puśćić ich w ſię niechćiáło: ták iż zálał domy/ zamki/ gory/ drzewá/ ná ktorych ſię ludźie wießáli. Támby był widźiał/ ą ono ſię ná wyſokich drzewách y ſkálách ſpycháią oni mocni olbrzymowie: á Lew y Jeleń y iny źwierz z nimi walczył/ y bił ſię o mieyſce. Tám ſię ſyn trzymáiąc oycá / y żoná mężá/ ná przepáść wodną wßyſcy padáli. O iáko ſrogie pátrzenie / nád ziemią y świátem wßytkim: piętnaśćie łokieć wodá nád wßytkiemi gorámi ſtałá: y potopiłá wßytko co żyło ná ziemi. A korab Noego/ w ktorym go iuż był Pan Bog y zwierchu zámknął/ y weßćie zátworzył/ podniosł ſię y pływał po wodźie. Rzgłádźił Pan Bog w ſrogośći gniewu ſwego wßytek narod ludzki/ niezbożniki one / ktorzy ſię według zakonu y woley iego/ ná ich ſercu z przyrodzonia piſáney / záchowáć niechćieli. A iż dla ludźi ſtworzył bydło y źwierzętá: ſkaráwßy páná/ z nim ſkarał czeladź y niewolniki iego / ná pokazánie więtßey ſrogośći ſwoiey.

[Dla] człowieká bydło y z[wierzę] wßy[te]k y ptá[ct]wo Pan [B]og potopił.

A po ſtu y piąćidźieśiąt dni / wſpomniał Pan Bog ná Noego / y ná ſtworzenie ſwoie źwierzętá ony/ iż im przywroćić ziemię / y nád nimi łáſkę ſwoię pokázáć miał: dla Noego oczyśćiáć ziemię y ſpußczáć wody pocżął / y ſtánął korab ná wierzchu gor Ormiáńſkich / Arárát názwánych. A po dni czterdźieśći / wypuśćił Noe z korabiá kruká / áby ſię przezeń dowiedźiał co ſię ná ziemi dźieie / ieſli iuż oſuſzył Pan Bog ziemię. Kruk ſię nie wroćił / bo ná trupách gdźieś ſię zábáwił: figurą będąc / złych niewiernych poſłáńcow y káznodźiey/ ktorzy od kośćiołá poſłáni ná roſkoßy y cieleſnośći świátá tego zábáwieni / inną ſobie náukę okrom kośćiołá wymyśláią: á tám ſię ſkąd wyßli / do poſłußeńſtwá oycow ſwoich/ nie wracáią. Wyſłał zá nim gołębicę: á tá iáko wierna nie máiąc gdźieby ſtánęłá: bo ießcze inney ziemie widáć nie było / wroćiłá ſię názad: y wyćiągnąwßy rękę Noe/ wźiął ią do korabiá. po śiedmi dniách wyſłał drugi raz też gołębicę / chcąc ſię dowiedźieć ieſli iuż wolna od wody ziemiá. y wroćiłá ſię do niego wieczorem / nioſąc w gębie oliwną zieloną roßczkę / y zrozumiał że iuż opádły z ziemie wody. A czekáiąc drugą śiedm dni / puśćił gołębicę / y dáley ſię do niego nie wracáłá.

[K]ruk z korabiá puſzczony co ználczył.

Dopiero Noe wiyźrzał z korabiá / y obaczył iż ziemiá oſußona ieſt. Tedy mu Pan Bog wyniść / z ſynmi y z żonámi ich / y wypuśćić wßytki źwierzętá kazał: y dał im błogoſłáwieńſtwo mowiąc: Rośnićie á mnożćie ſię ná ziemi. Tedy Noe z ſwemi mießkáć ná ziemi iuż odnowioney y z złośći obmytey począł. A widząc z iákiego niebeſpieczeńſtwá wyrwáć go P. Bog y záchowáć raczył: ſkoro ſtánął ná ziemi oney / zbudował napierwey ołtarz P. Bogu / y vczynił ná nim ze krwie bydląt y ptakow czyſtych ofiáry / dźiękuiąc dobrodźieiowi y Pánu ſwemu. ktore ofiáry / iż figurą były oney przyßłey Chryſtuſowey / ktora od wieczney zguby y potopu dußnego / wybáwić świát y obronić od śmierći wieczney miáłá: ſłodkośći ofiar onych powoniał Pan Bog / y rzekł: iuż więcey przeklináć nigdy ziemie nie będę dla człowieká / ktorego zmyſł y myśl do złego z młodośći ſwey ſkłonna ieſt. Práwie to byłá woniáiąca y wdźięczna ofiárá Pánu Bogu/ ktora ná krzyżu / zá złośći ludzkie záwiſłá: iż ná niey nie bydlęce ćiáło/ áni człowieká proſtego/ ále ſáme° Syná iego namilßego/ Bogá z Bogá ofiárowáne było. Dl- ktorey ofiáry / zięte z nas ieſt przeklectwo / y krewkość náßá y ſkłonność do grzechu / obmowiona v Bogá/ y do dobrego pośilona ieſt. Dla ktorey vczynił z námi Pan Bog przymierze/ iż nas gdy ſię do niey vćieczem/ á iey ſię wyſługą/ w práwey pokućie / záſłoniem: zá złośći náße káráć / y z gniewem ſię ſwym ſkwápiáć ná nas nie będźie.

Zá ofiárą obiecał námiłośćiw być P. Bog

Po tey ofierze dał Pan Bog Noemu y potomkom iego / drugie á oſobne iuż nie ſpolne z inemi źwierzęty błogoſłáwieńſtwo/ y teſtáment á przymierze vczynił z nim. Y dał im niektore przywileie/ opátruiąc zdrowie ich dußne y cieleſne. Naprzod im to dáć raczył / áby ziemię rodzay ich nápełnił/ á národźili ſług y chwalcow Bogu / opowiádáiąc im znáiomość Boſką / y ſpráwy y ſądy iego / y ono ſtráßliwe ſkaránie ná ktore pátrzyli: żeby ich potomſtwo bać ſię Páná Bogá vmiáło. Ktemu dozwolił im tego / áby iuż od onego czáſu źwierzętá y ryby y ptaki zábiiáć/ y pożywáć mięſá ich mogli. Bo Adámowi y potomkom iego nie kazał Pan Bog ieść/ iedno owoce á ziołá: y żaden człowiek ná świećie áż do potopu nie iadł mięſá. bo mieli mocne á gorące nátury/ y długo

Dozwolił P. Bog ludźiom mięſo ieść po potopie.

ry / y długowieczni byli. ále potopem Pan Bog iuż nápſował powietrza/y zdrowia ludziom ſkrocił/ y długi wiek odiął / iż nie ták iáko przed potopem po kilku ſet lat żyli : ále iuż nád ſto lat poſtąpić co poſpolićie w żywoćie nie mogli. dla tegoż dozwolił im mięſo ieść. chybá to obwárował / áby zábiiáiąc zwierzętá / krwie ich nie iedli / áby ſię ludzkiey rozlewáć nie przywykáli : żeby widząc krew zwierzęcą / brzydzili ſię ią á mowili : nie day Boże / áby ſię ták krew ludzka rozlewáć miáłá. przetoż ná obrzydzenie mężoboyſtwá / roſkazał áby krwie bydlęcey żadną miárą nie iedli : y pogroził im P. Bog ſrodze/ ſądem y karánim ſwoim docześnym vrzędowym y wiecznym/iż mężoboycy przepuśćić nie miał / ktoryby śmiał zabić człowieká ná obraz Boży ſtworzonego.

Czemu P. Bog krwie bydlęcey nie kazał pożywáć.

Nákoniec vbeſpieczył ich/iż ich karáć dáley wodą nigdy nie miał: y ná znák obietnice ſwey/ dał im tęczę : y gdy dżdże ſię záwezmą/ obiecał im to koło y ten łuk vkázáć/ná znák pewności poſtánowienia ſwego y beſpieczeńſtwá ich. Ták tedy opátrzeni y náuczeni od Páná Bogá / żyli w iego zakonie y boiázni / y nápełnili ſwym narodem ziemię. A Noe báwił ſię robotą około roley/y wynálazł iágody winne / y wſzczepił winnice : y wyćiſnąwſzy winá/ koſztował napoiu onego / miáſto wody piiąc / ku potrzebie y prágnieniu przyrodzonemu. A iż dopiero pierwſzy raz ták pił / iáko wodę zwykłą/ ono wino : z niebaczenia ſię vpił/ ták iż záſnąwſzy nieopátrznie ſię położył y odkrył. Syn iego Chám widząc to : nie vczćił oycá ſwego / á nie pokrywáiąc ſromoty iego/ ieſzcze ią obiáwić y vkázáć iney Bráciey śmiał. ktorzy bácznieyſzy ná vczćiwość oycowſką będąc/odwroćili oczy od ſromoty oycá ſwego : y wſpák idąc / pokryli ſzátą członki iego / nic go nie budząc : á brátu zá złe máiąc / iż ták śmiał nátrzęſáć ſię z miłego dobrodzieiá ſwego: á nie vmiał ogrodzić y pokryć niedoſtátkow iego.

Noe z niebaczenia ſię vpił.

Pokrywá[ć] mamy n[ie]doſtátki ſtárſzych.

O czym gdy ſię dowiedział ſtáry oćiec: przeklął ſyná onego Chámá/ biorąc mu przywileie ſynowſkie / á pod moc go y ſłużbę inney bráciey y potomki iego dáiąc. Tákiego przeklectwá niechay ſię ći ſtrzegą / ktorzy grzechy przełożonych ſwoich/ktoremi ſię inni gorſzą / obiáwiáć / y z oycow ſię ſwoich náśmiewáć śmieią. Przyſtoi ſynowi dobremu y w tym oycá czćić : ktorego iż mu ſię karáć nie godzi : áby y niedoſtátki iego znośił / á ſławy we wſzytkim y czći iego bronił. A chociayże Noe grzechu w tym nie miał / iż ſię z niebaczenia vpił : wſzákże ſię ná nim ſproſność y mierzioność piiáńſtwá pokazáłá. Piiáńſtwo niezbedne wdáie człowieká w poſromoćenie / y do wiela złości y grzechow wrotá otwarza. Żył Noe po potopie lat trzy ſtá y pięćdzieſiąt / y máiąc iuż dziewięć ſet y pięćdzieſiąt lat / w nádziei Meſſyaſzá przyſzłego/ pełny dobrych vczynkow / vmárł. ktorego świętych ſpraw náśláduiąc / weſołey też śmierći y długowieczności kroleſtwá onego czekaymy. do ktorego Chryſtus Jezus nas przywiedźie/ ktoremu z Oycem y z Duchem świętym chwałá ná wieki rowna. Amen.

XXV. Martij. Marcá.

O Zwiáſtowániu Pánny Máryey Bogárodzice/ y wćieleniu Syná Bożego.

Cant: 2.

Już zimá minęłá / niepogody vſtáły/dżdże y burzliwe wiátry y chmury ſmutne á zimna przykre przeſzły/ vkazáły ſię kwiatki w ziemi náſzey: ptacy śpiewáią / polá ſię zielenieią / wioſná ſię wdzięczna z płodnym látem wraca/ obiecáne naśienie z płci niewieściey wſchodzi / Meſſyaſz ſię y Zbáwiciel ludzkiego narodu zwiáſtuie : Krol ktory miał zetrzeć głowę wężowę/ náſtáie : plemię ono/ ktorym ſię vbłogoſłáwić wſzytki ięzyki máią / idzie : z ktorym ray ſię nam wraca/przeklectwo náſze ginie/ grzechy táią / nędzá vſtáie/ do łáſki y chwały niebieſkiey wrotá ſię ludziom zámknione otwarzáią. O chwálebny dniu / ktorego nam ſtáre obietnice ſwoie iśćić / wierny w ſłowie ſwym Pan Bog począł : ktorego nieſtworzony / ſſtał ſię dla nas ſtworzonym : nieogárniony w Boſtwie/ſſtał ſię ogárniony w żywoćie czyſtey mátki : dziś z niebá ſſtąpił y ſſtał ſię człowiekiem Bog záſtępow : ſłowo bez początku z Oycá przedwieczne rodzone / ſſtáło ſię ćiáłem / dla nas vpádłych y zgubionych ludzi : áby nas przez ſwoie człowieczeńſtwo / do Boſtwá ſwego y ſzczęśćia / ktore w nim ieſt / przywieść raczył. Wielki to dźień / á długo Oycom świętym oczekiwány : z ktorego tákie náuki odnieść w rozczytániu tego dobrodzieyſtwá / wierny Kátholiku/ możeſz.

Gen: 3.

Ioan: 1

Naprzod o tey dziwney táiemnicy / iáko

Pierwßa náuká z tego święta o wyznaniu wiáry wćielenia Bożego.

ſię Bog sſtał człowiekiem/ iáko sſtąpiwßy z niebá / dwie náturze w iedney perſonie ſwey ziednoczył: iáko w żywoćie ſię y ćiele máluczkim / nieogárniony ogárnął: iáko bez ſpráwy mężkiey nád przyrodzenie pánienká poczęłá: iáko pánieńſtwo ſwe záchowáłá: o tym miey proſtą á niedworną wiárę: wielką wdzięczność/ krotką mowę: á bez bádánia długie y nabożne rozmyślánie. Zgołá wierz / á mocnie przy tym ſtoy/ iż Syn Boży Chryſtus Bog práwy/ sſtąpił w żywot pánieńſki/ y tám ſpráwą ſwoią Boſką/ to ieſt Duchá ś. ſkoro przyzwoliłá Anyołowi pánienká á rzekłá: otom ia niewolnicá Páńſka/ sſtań mi ſię wedle słowá twego: záraz Syn Boży w żywoćie ſię iey począł/ y ze krwie iey przeczyſtey vczynił ſobie ćiáło/ záraz do duße ſpoſobne: y w nim dußę ludzką ſtworzywßy: ćiáło y dußę z Boſtwem ſwoiey perſony ſynowſkiey ziednoczył. ták iż nie dwá ſynowie/ ieden z Oycá przedwiecznie/ drugi z mátki docześnie: ále ieden tenże Chryſtus/ y przedwiecznie wedle Boſtwá/ y docześnie wedle człowieczeńſtwá vrodzony/ práwy Bog náß/ dwie náturze/ Boſką y ludzką / w iedne perſonę ſynowſką ziednoczywßy/ ieden Chryſtus we dwu náturách dźiś w żywoćie pánieńſkim poczęty ieſt. Ták wierz á dáley ſię nie pytay/ bo tá náuká rozumem ludzkim nie ieſt poięta: dáleko mniey nie ieſt tymże rozumem wywodna: ále mocne ma wywody z niebá / słowo Boże ktore omylić nie może / y náukę kośćielną/ y powßechną wiárę narodow wßytkich y zborow oycow śś. y Doktorow y káznodźiey wßytkie° świátá. Obyczáiu wćielenia Syná Bożeg̃ y Anyołowie nie poymuią: y tá ktora przechodźi Anyoły Márya mátká Boża/ gdy pyta: á iáko to będźie? nie słyßy: ták/ ábo owák: ále tylo/ Duch to ś. ſpráwi: nie słyßy iedno ono słowo / ktorym wßyſtkich trudnośći rozumu y poięćia náßego w rzeczách Boſkich vchodźim: nic nie ieſt v Páná Bogá niepodobnego: co chce/ wßytko może: co rzecze/ wßytko ſię sſtánie y sſtáć muśi.

Luc: 1.

Czym trudnego rozumienia w rzeczách Bożych vchodzim, y kácerſkie niedowiárſtwá tępim.

Ten fundáment miey wiáry/ ná nim wßytko buduy / im wßytkie kácerſtwá y fałße / y świeckie philozophie y wywody ßátáńſkie obáliß/ y ludzkie wykręty á niedowiárſtwá potępiß. y Zwingliánina niewiernego z háńbą tym odpráwiß / gdy bluźni: á iáko ćiáło Boże pod oſobą chlebá być może? ogrom go/ á tym dźiáłem rozbiy fałß iego/ mowiąc: nic nie ieſt v Páná Bogá niepodobnego/ ták rzekł/ ták chćiał/ ták ſię sſtáie y być muśi. A máiąc tę proſtą niedworną wiárę/ o to ſię ſtáray więcey/ ábyś tákie° dobrodźieyſtwá wdźięczen był/ á poznał iáko ćię w nim Bog twoy vczćił y zámiłowáł/ żebyś pożytek z nieg̃ dußy twey pozyſkáć mogł. Bo ieſli krol wielką łáſkę czyni ſwemu kmiećiowi y niewolnikowi / gdy dla niego kmiećiem ſię y niewolnikiem sſtáie / ſtanu ſwego páńſkiego nie ßánuiąc / y czći á máieſtatu ſwego zániechawáiąc/ á podłym ſię czyniąc: dáleko niewypowiedźiáną y więtßą łáſkę Pan Bog ku nam pokazał/ gdy on nie Krolem (ktory wżdy z poddanymi ſwymi tákże rowny w człowieczeńſtwie ieſt) ále tworcą náßym/ ták rozny iáko ſtolarz od ſtołu będący: poniżył ſię á sſtał ſię dla nas ſtworzenim/ ſługą / y niewolnikiem: áby ſtan náß niewolniczy tákim poniżeniem podwyżßył y z ſobą zrownał: y do ſwey chwały krolewſkiey przenieść nas vpádłe / y z mocy ßátáńſkiey wyrwáć mogł.

Wtora náuká o poniżeniu Boſkim dla nas, y miłośći ku nam wielkiey.

O niewyſławiona miłośći / ktora przykłádu nie ma / ktorey Anyołom Bog nie pokazał / ná ktorą zdumiewa ſię wßytko niebo. y coż wżdy ieſt człowiek nikczemny á niewdźięczny / iż ſię dla niego ſam Bog Syn Boży w żywot pánieńſki poniżył / y w náßę podłość oblec ſię/ á máieſtatu ſwego Boſkiego zápomnieć raczył? Czemu P. Bog táki obyczay do náßego odkupienia / mogąc nas ináczey ábo ſámym słowem y wolą ſwoią zbáwić/ obráć raczył. Przyczyn ſię wiele v świętych Doktorow nayduie: miedzy innemi te też ſą:

Przyczyny tákiego obyczáiu od kupienia náßego.

Pierwßa / áby wielką miłość á nieſłychaną ku nam pokázuiąc/ do zámiłowánia ſwego/ ſerca náße przywodźił. Nawyżßa 1.
miłość ieſt/ iáko ſam Pan mowił/ co ćięßkie° dla przyiaćielá ćierpieć/ z włáßczá ſrogą/ nieſławną y hániebną śmierć/ y zelżywośći. Nie ták bárzo ten miłuie/ ktory co bez ßkody y ćierpienia y zelżywośći ſwoiey komu dobrze czyni. A iż Bog z nátury ſwey ćierpieć nic nie mogł/ áni może: sſtał ſię człowiekiem/ áby ćierpieć zá nas á miłość ku nam niezmierną pokázáć mogł.
K temu/ áby ſię ſpráwiedliwośći Boſkiey 2.
doſyć sſtáło w tỹ/ iż zelżony był od ludzkiego narodu/ táką wzgárdą y nieposłußeńſtwẽ/ iáka w grzechách ieſt. á iáko krolowi kmieć ábo kto podłe° ſtanu nágrodźić czći ieg̃ nie może/ gdyby byłá nárußona/ chybá żeby mu rowny był w ſtanie: ták P. Bogu y czći ie°/ w ktorey od grzeßnikow obrázo-

ny ieſt / nikt doſtátecznie y ſpráwiedliwie
nágrodźić nie mogł/iedno iemu w ſtanie y
náturze rowny Syn Boży/gdy ſię ták po-
niżył y ie° vkorzył w tákich zelżywośćiách
3. dla nas. Nie mogł też nam nikt wysłużyć
łáſki Bożey/y dobr onych wiecznych/we-
dle ſpráwiedliwośći/iedno ten ktoreg̊ ieſt
nieoßácowána wysługá/ná rzeczy też nie-
oßácowáne niebieſkie. Bo ſię y zapłátá y
wysługá ßácuie wedle ſtanu. Robi naie-
mnik v goſpodarzá/robi też robotę y ſyn/
á iednák naiemnikowi nie płácą/ iedno
groß ábo dwá ná dźień/á ſynowi zá robo-
tę dźiedzictwo dáie oćiec. Rayſkiego tedy
dźiedzictwá nikt nam wysłużyć nie mogł
iedno Syn Boży/ ſyn rayſkiego y niebie-
ſkieg̊ goſpodarzá. A służyć nie mogł iedno
w oſobie niewolniczey y w ćiele ludzkim/
4. ludźie záſtępuiąc y ná nie robiąc. Trzebá
nam też było do pewnośći wiáry y náuki
náßey/ tákieg̊ doktorá y wodzá/ná ktoreg̊
żadna omyłká y pochybienie páść nie mo-
że/y ktoryby nie z słuchánia ále z widzenia
nas vczył/iáko ſam o ſobie mowił:nikt nie
wſtąpił w niebo/iedno ten co sſtąpił z nie-
bá. Nikt nie widźiał co ſię w niebie dźieie/
y táiemnic onych świádom nie był ták pe-
5. wnie y oczywiśćie/iáko Syn Boży. A ná-
koniec/nie mogliśmy mieć przykładu cnot
potężnieyßego: do pobożnego żyćia/ iáko
z Bogá náßeg̊/gdy ſię nam w ćiele náßym
vkazał/ á wzor nam żyćia ſpráwiedliweg̊
y drogę do niebá/ ná ſwoim świętym ży-
woćie y ſpráwách ſwoich/ku náśládowá
niu poſtáwił/y ná nas záwołał: vczćie ſię
odemnie/bom ćichy y pokornego ſercá.

Ludźieby ſię byli nie mogli ták mocno/
pokory/wzgárdy świátá tego/ vboſtwá/
pokuty/czyſtośći/ poſłuszeńſtwá/miłośći/
łáſkáwośći/y innych cnot chwyćić/gdyby
ná Páná y Bogá ſwego w ſwym ćiele y
tym żywoćie nie pátrzyli. Te przyczyny
wćielenia Syná Bożego kto vważy/y ine
ktorych ieſt bez liczby/ vczći dobrodźiey-
ſtwá Boſkie/ y rychley ie ſobie w pożytek
obroći. Przypátrzmy ſię też w tey dźiśiey-
ßey rozmowie z Anyołem tey przenaczyſt-
ßey mátce Bożey / iákie w niey cnoty do
náuki y náśládowánia náßego święcą/
być nie będźie mogło/áby ią wespoł z An-
yołem Gábryelem pozdrawiáiąc/y iey po-
kłon czyniąc / bráć z niey wzor cnot wßy-
tkich/á iey o doſtąpienie ich/ przyczyny do
Wiárá Bogá vżywáć nie miał.
pánny czy- Obácz iáko wielka w tey wiárá / ktorą
ſtey. rzeczy ták niepodobne rozumieniu ludzkie-
mu/ y ták nieſpodźiewáne vwierzyłá: le-
piey dáleko y natrudnieyßey ſpráwie niżli Gene
Abráhám oćiec iey:ktory tym ſię P. Bogu
podobał / iż nie pátrzył gdy mu Bog ſyná Rom
obiecował/ná zgrzybiáłe ćiáło ſwoie: ale
vwierzył/iż to co P. Bog chce/być muśi:
á tá nie pátrzyłá ná bieg przyrodzony/kto
ry bez mężá rodzáiu nie dáie: nie obráźiłá
ſię rzeczą nigdy nieſłychána:ále dáłá cześć
Bogu y mocy iego/mowiąc: sſtań ſię ták
pośle Boży/ iáko mowiß: wierzę iż nic
niepodobnego v P. Bogá nie ieſt. nie prá-
gnęłá ná to cudow iáko Gedeon/ áni iáko Iudic
Zácháryaß/áni wywodow:ále zgołá Bo- Luc
gá w słowie ieg̊ y w mocy vczćiłá: znáiąc
że ieſt poſeł Boży. O byſmy wiárę táką/
znáiąc ſię ná poſłách Bożych/mieli/ ná to
co nam od Bogá zwiáſtuią: á żebyſmy ná
to co Bog przez ſwe posłáńce mowi/ wy-
wodow nie prágnęli: lepieybyſmy z wiá-
ry(ktora im rzeczy trudnieyße ná głos Bo-
ży bez wßelákich wywodow wierzy/ tym
więtßa y záſłużeńßa v Bogá ieſt) zaleceni
byli. ále gdy wßytko dwornie wiedźieć/y
w słowie Bożym ßperáć ludźie chcą/ á
wywodow prágną (iákoby ſię im Bog
z tego co vczynic może/ ſpráwowáć wi-
nien) wiárę trácą y w kácerſtwo wpádá-
ią. Ná poznániu posłáńcá Bożego bądź
w pytániu pilny/ ábyś nie był lekkowier-
ny: ále vznawßy posłáńcá słowo Boże
nioſącego/ wierz zgołá y z proſtá wßytko
co mowi/ á moc w nim y prawdę Bożą Matt
vczći. Ták wedle náuki Páńſkiey/będźieß
miał y wężową mądrość/nie káżdemu ále Mądr
tyło posłowi Bożemu wierząc: y gołębi-
czą proſtotę/ w niczym co on powie nie
wątpiąc. Iáko y w tey mátce w Chryſtu-
śie żywiących/ oboię rzecz widźiß/bo z ro-
ſtropnośći y mądrośći/ nie záraz Anyołá
przyimuie/ ták iáko oná nieroſtropna Ie-
wá pierwßa: áni ſię z nim záraz wdáie w
rozmowę: ále ſię boiąc oßukánia/ milczy
długo/á rozmyśla y rozbiera słowá ieg̊. á
gdy ſię pokazáło iż był nieomylny poſeł Bo-
ży/ wßytki mu niepodobne rzeczy wierzy.

W czÿ y wielką pokorę ſwoie pokázu-
ie / boiąc ſię pochlebſtwá / á wſtydząc ſię
chwały oney Anyelſkiey/á vważáiąc my-
śliłá:com ia ieſt/ iż mi tákie tytuły ten dá-
ie/ábych być miáłá łáſki pełną á naßczęśli-
wßą miedzy niewiáſtámi: á ia ſię być ſtwo
rzenim nikczemnym y naliżßym przed Bo-
giem czuie. Y przeto ſię záwſtydźiłá y męz- Milcz
kiey czći y chwały tákiey/y widźim iáko do
vważenia prędką/ á do mowienia trudną
byłá.

byłá. áż gdy vznałá poſłá/ y zrozumiáłá poſelſtwo ono wyſokie á nieſłychane od Bogá: pátrz iáko ſobie ſwoie pánieńſtwo wáruie/ y ślub czyſtośći Bogu vczyniony.

Ieſli mię tym Bog moy/ powiáda/ vczći: iż ſię ze mnie Meſſyaſz ſyn Dawidow y Syn Boży y Krol wielki národźi: á iáko ſię przy ślubioney czyſtośći zoſtánę? męża nie znam: ábych go znáć chćiáłá/ trudnośći by nie było: ále iáko to będźie/ ábych ia przy czyſtośći ſwey y wierze dáney Bogu oſtáłá? O wielka ſtátecznośći w dobrym: y mátką Bożą być z grzechem y nieſtátkiem ſwym niechćiáłá. O byſmy náśládowáć vmieli/ á z ...ſzego dobrego przedśięwźięćia y Anyoło.. ſię (ná to mowiąc) nie tylo ludźiom zbić nie dáli. Przetoż ſtátek iey potwierdźił P. Bog/ ożenił iey czyſtość z płodnośćią/ vczynił iey rzeczy wielkie/ nie tylo mátką Bożą/ ále w máćierzyńſtwie y rodzáiu dźiewicą zoſtáłá. Płodna czyſtośći/ mátko pokory/ miłośći/ y wiáry: ſkrzynio mądrośći Bożey/ pokornie ćię z Anyoły pozdrawiamy: tytuły twoie z niebá przynieśione/ od Bogá wſkazáne/ ná ſtolicy Bożey vrádzone/ rádźi powtarzamy/ wołáiąc y śpiewáiąc: Zdrowás łáſki pełna/ Pan z tobą w przeczyſtym żywoćie/ błogoſłáwionáś ty miedzy niewiáſtámi. Dármoli ćię ták z Anyoły witamy? izaliś ty nie ieſt więtſza niżli oná Heſter y Iudyth/ ſłáwá Ieruzálem/ vweſelenie Izráelá/ vczćiwość ludu twego? z ćiebie ludzki narod tákie ośláchcenie ma/ iż z twey krwie y z kośći twych dźiś nowy Adam Bog naſz w żywoćie twoim czyſtym przebywa. My do ćiebie/ iáko do mátki żywotá naſzego/ y wtorey á ſzczęśliwſzey rodźićielki żywiących/ do twoiey ś. przyczyny przypadamy/ proſząc: ziednay nam płodność cnot świętych twoich/ abyſmy w czyſtośći rodźili vczynki zbáwienne: błogoſław błogoſłáwiona/ y pracom naſzym/ ábyſmy w tym náśládowániu poślubioney czyſtośći twey wiele ſynow z náuki y przykładu národźili: y ták też z tobą ácz nie rowno/ mátką Chryſtuſową/ wedle obietnice iego zoſtáć mogli. niech będą ſynowie kośćielni rozmnożeni/ iáko látoroſłki w okolicy ſtołu naſzego. błogoſław náuczyćielom práwowiernym/ áby Chryſtuſá nośili/ y rodźili w pozyſkániu duſz grzeſznych y heretyckich vtráconych: niech y oni brzemienni zoſtáią z naśienia słowá Bożego z vſt naſzych/ á rodzenim wiáry y cnot wſzelákiey bogoboynośći/ zá twoią mátko wſzytkich kośćielnych dźieći przyczyną/ vbogáceni zoſtáną: przez tegoż Iezuſá Syná twego Bogá naſzego/ ktoremu z Oycem y z Duchem ś. pokłon y chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Slub czyſtośći vczyniony od Pánny czyſtey.

Modlitwá do Pánny czyſtey.

Iudit 15.

Iáko mátką Chryſtuſową być może.

Matt: 12. Luc: 8.

Żywot Iſáácyuſá ś. ktory był mąż Boży/ piſány od Symeoná Metáphráſtá. Żył około roku Pańſkiego/ 368.

XXVI. Martij. *Márcá.*

ZA pánowánia niezbożnego Ceſárzá Walenſá Aryánina/ wielkie vćiśnienie ćierpieli práwowierni Kátholicy. Bo kośćioły Boże Aryani zámykáli/ y ofiar świętych czynić w nim mocą zákázowáli/ y z niektorych ſtáynie y chlewy czynili: á to wſzytko zá pánowánim złego páná. y był wielce kośćioł Boży y wierni iego záſmuceni/ poki oná hárdość y krnąbrność heretycka trwáłá. A gdy P. Bog przyſłał czás/ iż on zły pan zginąć/ á zgubą ſwoią wolność kośćiołowi Bożemu przywroćić miał: wzbudźił P. Bog ſługę ſwego mnichá Iſáácyuſá/ iáko niegdy ná wyzwolenie Zuzánny Dánielá. Ten z Heliaſzem ná puſtyni żywot Anyelſki długo wiodąc: gdy ſię dowiedźiał/ iż Ceſarz táki vćiſk czyni kośćiołowi Bożemu: bárzo żáłośćią źięty/ P. Bogá prośił/ áby weyźrzał ták/ iáko niegdy ná Fáráoná/ gdy śćiſkał lud Boży. y wyſłuchał go Pan Bog: bo gdy od Dunáiá na Ceſárzá lud poſtronny powſtał/ y iego pańſtwo woiował/ y do Cárogrodu ſię przybliżał: on też woyſko zebrawſzy/ przećiw nim ſię wybierał/ ták iáko Saul nieprzyiaciel Dawidow/ ná táką woynę z ktorey ſię potym nie wroćił.

Walens ceſarz heretyk.

Gdy tedy on zły Ceſarz wyieżdżał/ ten Iſáácyus záſzedł mu drogę/ y mowił mu: Ceſárzu otworz Kośćioły práwowiernych/ á P. Bog poſzczęśći drogę twoie. A Ceſarz áni nań pátrzyć chćiał/ ále im iáko chłopem gárdząc vieżdżał. Drugiego dniá dogonił Iſáácyus Ceſárzá/ y tákże nań wołał: Ceſárzu otworz kośćioły práwowiernych á woynę wygraſz/ y wroćiſz ſię w pokoiu. Tedy ſię Ceſarz vymowáć począł/ myśląc co to ieſt/ wroćiſz ſię w pokoiu: y iuż chćiał kázáć kośćioły Kátholikom otworzyć: y zezwawſzy o tym rádę/ dał ſię iednemu ſtárośćie ſwemu Aryanowi vwieść/ iż w vporze zoſtał/ á onemi ſłowy świętego ſługi Bożego wzgárdźił. Po kilá dni záſię

Iſáácyus wołał ná Ceſárzá.

dogonił Cesárzá w drodze Isáácyus/ y v-chwyćiwszy wodze koniá iego / o toż go prośił: gromiąc go iuż słowy y twárdość sercá iego kruszac/ áby sie nieszcześćia y skaránia Bożego bał ná tey woynie/ o ten srogi grzech przećiw Bogu. A Cesarz niechćiał nic vczynić. A widząc geste bárzo y krzewiste ćiernie/ przez ktore y źwierz sie przećisnąć nie mogł: tám go wrzućić kazał / żeby tám zginął.

Wrzucony w ćiernie geste.

Leżał on ś. Isáácyus/ y ruszyć sie w gestwinie oney ćiernia y glogow ostrych nie mogł: ále mu Pan Bog posłał trzech mężow w białych szátách/ ktorzy go stámtąd bez szkody żadney wynieśli. A iż ich nie znał/ gdy mu zniknęli/ domyślił sie iż to były Anyołowie Boży. Tedy wielce ochotnie y z płáczem zá wybáwienie Pánu Bogu dźiekuiąc: przedśie zá Cesárzem/ Duchem świetym posłány/ bieżał: y dogoniwszy go/ stánął przed nim. Zádźiwił sie Cesarz gdy go vyźrzał: bo mniemiał áby w onym ćierniu zginął/ ták iż słowá przemowić nie mogł. á świety do niego rzecze: tyś mnie zgubić chćiał: ále Bog mie przez Anyoły swe wybáwił: słuchayże mie Cesárzu / á proszę ćie roskaż otworzyć kośćioły práwowiernym: co iesli vczyniß/ porážiß nieprzyiaćioły twoie / y z wielką sie sławą wroćiß: á iesli w tym vporze zostánieß/ ná tey woynie zginieß.

Proroctwo y karánie o kácerstwo.

Cesarz ácz sie bárzo dźiwował tákiey iego śmiáłośći y wolnemu iezykowi iego/ wszákże nic nie vczynił. Bo serce iego zátwárdźiáłe było y odwrocone od Bogá. Rozkazał go dwiemá Senatorom swoim wźiąć ku straży / Sáturninowi y Wiktorowi / mowiąc: każćie mi go schowáć / á gdy sie w pokoiu wroce: te iego hárdość dobrze bede skáráć vmiał. A ś. Isáácy iuż Duchá Bożego pełny/ ták iáko niegdy Micheasz Prorok krolowi Achábowi/ rzekł: wroćiszli sie w pokoiu/ wiedźieć bedźieß iż to ia nie z Bogá/ áni z iego poruczenia mowie. Bo ty wiedźieß bitwe z nieprzyiaćioły/ ále z niey vćieczeß y poimaná żywo spalon bedźieß. Gdy tedy pod strażą był ś. Isáácyus/ Cesarz zwiodszy bitwe v Dunáiá / mocy nieprzyiaćielskiey wytrwáć nie mogł. Rozćiekáiąc do iedney kárczmy tráfił / w ktorey sie z onym pánem swym rádnym Aryáninem zátáić chćiał: ále skryć sie od reki Bożey nie mogł. bo dowiedźiawszy sie tám o nim nieprzyiaćiele/ dom słomą obtoczywszy zápalili. y tám niezbożny pan z onym swym zdrayca zgorzał. A woysko pusćiło sie do Thessaloniki/ gdźie Grácyanusá Cesárzá czekáło / ktory im dał towárzyszá swego zá Cesárzá / Theodozyusá chwálebnego y wielkiego Kátholiká. y sam sie do Rzymu wracáiąc/ Theodozyusá do Cárogrodu z rycerstwem odpráwił.

Walens heretyk Cesars od Bogá skarany.

A Sáturninus y Wiktor / ktorzy w więźieniu mieli ś. Isáácyusá / widząc iáko sie iego proroctwo spełniło / máiąc go zá świetego Proroká/ wielce czćić y ważyć poczeli/ ieden go drugiemu wydźieráiąc/ y w domu swoim mieć chcąc. y obádwá mu dom / káżdy swym kosztem / w ktorymby Páná Bogá chwalił y zá nie sie modlił/ zbudowáć chćieli. A on rzekł: ktory pierwey zbuduie/ w tym mieszkáć bede. y stánął pierwey dom / ktory zbudował ná swey dźierżáwie Sáturninus/ y tám mieszkał z bráćią y vczniámi swemi / ktorych sie do niego názbierało niemáło. v Sáturniná y Wiktorá często w domu przebywał: w dobrych vczynkách/ y w miłośierdźiu ku bliźnim/ y w vstáwicznych modlitwách y postách służył Pánu swemu. Często gdy vbodzy o iáłmużne prośili/ nie máiąc co dáć/ płaszcz swoy z śiebie ziąwszy im pomiátał/ á dawał. y innych wiele spraw świetych pilnuiąc/ duchá Pánu Bogu oddał. Miásto wszytko z wielką czćią ćiáło iego do kośćiołá ś. Szczepaná prowádźiło/ gdźie pogrzebiony ćiáłem/ á duszą w niebie kroluiący/ zá nas modły czyni. przez Páná náßego Jezusá Chrystusá / ktory kroluie ná wieki z Oycem y z Duchem ś. Amen.

XXVII Martij. *Márcá.*

Męczeństwo zacne Márká Arethuzyáńskiego / pisáne od ś. Grzegorzá Názyáńskiego/ Oratione Inuectiua prima in Iulianum Imperatorem. Ćierpiał około roku Páńskiego/ 361.

Wszytek świát wie/ co sie dźiało z Márkiem Arethuzyáńskim. Ten gdy zá bogoboynego Cesárzá Konstáncyusá/ z tey wolnośći ktora byłá dána Chrześćiánom / ieden báłwochwálski pogáński kośćioł/ mieszkánie dyabelskie/ obálił y zburzył: y wiele Chrześćian od bledow pogáńskich do zbáwienney prawdy/ żywotem świetym swoim/ y szcześliwą wymową/ wybáwił: á wiele vpornych y w báłwochwálstwie zátwárdźiáłych sobie pognie-

pogniewał: odmieniło ſię ßczęście Chrześciáńſkie / á náſtał pan zły Ceſarz Julian / zá ktorym pogáńſtwo znowu rogi podniosło/ták iż ich ręku y okrućieńſtwá Márek ś. nie vßedł. Widząc lud ná ſię bárzo zwaśniony / ktory ſię iuż rádą áni namową żadną viąć nie mogł: vćiekł z miáſtá/ nie zboiáźni iákiey/iedno z náuki Páńſkiey/ ktory vćiekáć od miáſtá do miaſtá / á vſtępowáć gniewu prześládownikow kazał. Bo Chrześćiáninowi bynamężnieyßemu/ nie tylo ſię o ſwoie zbáwienie ſtáráć potrzebá: ale też y o duſzách prześladowników ſwoich radźić im przyſtoi / ile z nich ieſt áby przyczyny z nas do ſwego grzechu y duſzney zguby ſwey nie mieli.

Ale gdy vſłyßał/ iż dla niego Chrześćiány pogáńſtwo poimáło y wiązáło/y wiele ich o niebeſpieczeńſtwo duſzne przychodźiło: wytrwáć nie mogł mąż on zacny/áby iego vćiekánim drudzy co ćierpieć mieli. y przesławną á práwie Philozophſką rádą/ wroćił ſię do miáſtá: y dobrowolnie w oczách wßytkich ludźi iáwnie chodźił/ y ludowi ſię onemu / ſwym nieprzyiaćiołom pohańcom/w ręce podał: dobrze ſię ná onę przygodę ćierpliwośćią przyprawiwßy. Tedy go z wielkim iádem porwáli/wroćenie iego zá wzgárdę ſobie biorąc. Wodźili ſtárcá onego po mieśćie/ cząći od wßytkich ludźi godne°: ßedł zá nim młody y ſtáry/ bogáty y vbogi: wßyſcy tę̊ prágnąc/áby co naokrutniey mordowánym był y zmęczonym: á ieden nád drugiego ćiężße nád nim męki wymyślał/o to/iż ſię wßytkiemu miáſtu ſprzećiwił / á kośćioł ich pogáńſki ták wielki y ſławny obalić śmiał. Tedy go po vlicách y błoćie włoczyli / w nieczyſte błotne mieyſcá miotáli / zá włoſy / zá brodę / gdźie kto mogł záchwyćić/tárgáli: dźiećiom go też y żaczętom záwieśiwßy/ſkrypturalikámi kłoć y rzezáć kazáli: y nieiákiemi kátowniámi goleni iego y kośći ßczepáli / y nićiámi ćienkiemi vßy mu odſtrzygáli.

A nákoniec námázawßy go miodem / y tłuſtą polewką polawßy/ w koßu wzgorę záwieśili/ pßczołom go / oſſom / y robáctwu rozmaitemu do kąſánia y ßczypánia podáiąc. á ſtárzec mężny/á na táką woynę młody/ śmiał ſię z nich mowiąc: mnie ku gorze / wam na doł: znáć iż ia nád wámi gorę mam y mieć będę. y ták iákoby ná iákim obiedźie roſkoßnym śiedźiał/ w onym męczeńſtwie weſołe ſerce y twarz máiąc. Ták wielka cnota/mogłá y naſproſnieyßego wzrußyć: y wiele ich ku miłośierdźiu pobudzáłá: ale pomoc nic nie mogłá/prze wzburzenie onego okrućieńſtwá y Ceſárſką złość / ktory chytro tákie morderſtwá nád Chrześćiány / po vrzędnikach y miáſtach ſwoich rad widźiał.

Wyćiągało ná to ś. Márká pogáńſtwo/ żeby ábo pieniędzy ták wiele/ iáko on kośćioł ſtał/ położył/ ábo żeby go ſwym nákłádem zbudował. á on ſię z nimi żartem targuiąc: gdy do máłey ſummy / ktorą by był pewnie zápłáćić mogł (y owßem przyiaćiele mu więtßą poſtępowáli) przyßło / y iednę̊ im złotego poſtąpić niechćiał. Skąd wielki znák ieſt/ iż nie dla zapłáty y pieniędzy/ ále dla Chryſtuſá y wiáry iego ćierpiał. Bo iuż pogáńſtwu nie ßło o pieniądze/iedno żeby byli tylo ię̊ vmyſł zwyćiężyli/á cokolwiek od niego pieniędzy wźięli/ná znák odmiány wiáry iego y przyzwolenia ná bałwochwalſtwo. A im tego oni więcey prágnęli/ tym ſię on więcey ſprzećiwiał/ á iednego pieniądzá dáć niechćiał. Oną iego wielką ćierpliwośćią ſtároſtá/ imieniem y zwierzchu pogánin/ále ſercem Chrześćiánin/zwyćiężony/do Ceſárzá ono dziwne słowo rzekł: iáko ſię nie wſtydźim Ceſárzu/ iż nád Chrześćiány gory mieć / á iednego ſtárußká przekonáć y ná naße myśli tákiemi mękámi y mocą wßytką przywieść nie możem? á zwyćiężywßy iednę̊/ nam nie wielka ſławá: lecz od iednę̊ nam wßytkim zwyćiężonym zoſtáć/ wielka ieſt ſromotá. Ták ś. męczennik koronę ſwoim otrzymał / y w onych mękách dokonał. Z czego wiárá ś. Chrześćiáńſka powyżßona y Krol nád krolmi vczczony ieſt. ktorego páńſtwo trwa ná wieki. Amen.

Wołał vmrzeć niźli pogáńſtwu ná budowánie kośćiołá ich złoty ieden dáć.

Słowá ſtároſty do Ceſárzá.

...tt: 10. ...nigći v- ...káiac ...ß nie- ...yia'iot ...ych ßá- ...wáli.

...obále- ...e kośćio ... pogán ...egim. - ...stony.

...átrs ia- ...e okru- ...eńſtwo.

Domyśláią ſię niektorzy dźiśieyßy/ żeby ten Márek Biſkup Aryáninem w onym męczeńſtwie vmárł: Ale podobniey tym wierzyć/ ktorzy ná on czás żyli/ wielcy y kośćielni Doktorowie/ ktorzyby nigdy iego ták nie wysławiáli. Bo wiedźieli / iż bez miłośći kácerſtwo żadne męczenniká Chryſtuſowego nie czyni. Nietylo go wysławia ś. Grzegorz Názyánzeńſki/ ále y *Theodoretus lib: Hiſt: 3. cap: 6.* y *Caßiodorus Tripar: lib: 6. cap: 12.* Wielkie podobieńſtwo iż ſię był vpámiętał/ á ták w onym kácerſtwie nie zoſtał/ y męczeńſtwem tákim grzechy wßytki ſwoie oczyśćił. A też Grekowie wßyſcy ſtárzy *in Menologio*, zá wielkiego męczenniká/ y świętego tego Márká máią/ ktorego ták piękny przykład o budowániu bożnic pogáńſkich y heretyckich wielce do náuki y przeſtrogi służy. Bo bez ſrogiego grzechu nie ſą nie tylo ći ktorzy tákiey łáſkinie buduią: ále ktorzy ná nie y ná ich budowánie przyzwaláią. Vmrzeć ten y ták ſrogą męką wolał: niźli złotym ſię iednym ná ono ßátáńſkie budowánie od śmierći y oney ſrogiey męki/ wykupić.

XXIIX. Martij. *Márcá.* Mart: R. 29. Martij.

Męczeńſtwo ś. Jonáſá y Báráchizyuſá bráćiey / piſáne od Ezáiaßá ſyná Adámá żołnierzá królá Perſkiego Sáporyuſá / który ſam ná nie pátrzył/położone v Metáphráſtá. Surius Tom:2. Lipom:Tom:7.

Cierpieli około roku Páńſkiego/ 600.

SAporyus krol Perſki/ oſmeğ roku pánowania ſwego / wzrußył ſrogie prześládowánie ná kośćioł Chryſtuſow/ y ná ſługi iego / oſmnaſtego roku pánowánia ſwego. y kazał ſwym Magom ábo onym kápłanom pogáńſkim ſwoim / aby kośćioły Chrześćiańſkie zburzyli/ y klaßtory palili/ á żeby Chrześćiánie byli poimáni / á tym ktorzyby ofiáry bogom czynili / áby dáne były ſławne bogáte vrzędy y vpominki: á ktorzyby niechćieli/áby rozmáitemi męká mi ſtrapieni ginęli. Byli w iednym miáſteczku/Jáſá názwánym/ dwá brácia Jonás y Báráchizyus/ ludźie wiáry y cnoty pełni: ktorzy w boiáźni Boſkiey przykazánia ie° ſtrzegli. ći vſłyßawßy o tym prześládowániu Chrześćiáńſkim/bieżeli ná to mieyſce gdźie Magowie Chrześćiány ſądzili y męczyli. á będąc w mieśćie Bárdyobech/ záſtáli Chrześćiány w więzieniu poſádzone/á dźiewięć ich iuż ná śmierć ſkazánych. tedy ie vpominali/mowiąc: Oycowie mili y brácia/ nic ſię nie boymy: ále w imię Bogá vkrzyżowáneğ podźmy ná tę robotę/zá ktorą wieczną odnieśiem odpłátę/iáko brácia y oycowie náßy. y ták oni dźięwięć pośileni/ męczyć ſię dla Chryſtuſá y zábić dopuśćili / y z weſelem do niebá ßli. Tedy wnetże onych dwu odnieśiono do ſędźiow onych/iż nie tylo oni ſámi Chrześćiánie: ále drugich dźiewiąći ſkáźili y o gárdło przypráwili. Poimano onych dwu bráćiey/ y pytano ich ná ſądźie / ieſliby chćieli królá ſłucháć/á ſłońcu/ ogniowi y wodźie ofiárę czynić. święći powiedźieli: ſądzćie ták iáko ſędziom Perſkim przyſtoi/á máiąc od Bogá tę mądrość y rozum/od tego ktory niebo y źiemię ſtworzył/znayćie y vprzeymie nam powiedzćie: ieſli my Królá niebieſkie° y wiecznego dla tego śmiertelnego y źiemſkie° odſtąpić mamy? Tedy ſię o to rozgniewáli ſędźiowie oni/ iż ich krol śmiertelny ieſt názwány: y kazáli rozg ćierniowych przynieść / áby imi bići byli: iedno pierwey rozdźieliwßy ie od śiebie/ſámego Jonáſá námawiáli / mowiąc: wielce ćię krol vczći/gárdłem dáruie/ieſli vczyniß co on kazał. Powiedźiał: o ten żywot niedbam dla Páná mego JEzuſá Chryſtuſá / ktory żyie ná wieki: gdyż ten żywot moy/ieſt iáko ćień do czáſu. wiele mnie obiecał Chryſtus/ten ktory przyidźie w obłokách ſądźić żywe y vmárłe. czyńcie ze mną co chcećie/ po mnie teğ nikt nie doczeka/ábych ſię Páná ſwego przeć / y wam zły przykład dáć miał. Tedy go kazáli związánego bić rozgámi / ták iż boki iego okrutnie pokráiáne zoſtáły. a on mowił: Chwałá tobie Boże oycow naßych/żeś nas do wiáry ś. twoiey przywiodł / y miłośćią ſwoią zápalić raczył: day nam ćierpliwość/ábyſmy pełnili wolą twoię. Y mowił: ia krola wáßego y wßytkich was/ktorzy mi złą rzecz rádźićie/ odſtępuię: ſłońcá/ ogniá/ wody/nigdy chwalić niechcę: ále wierzę w Oycá/Syná/ y Duchá ś. Troycą świętą iednego Bogá/ ktory te bogi wáße ſtworzył.

Zátym go zá iednę nogę vwiązáć/y w źimną ſádzáwkę mroźną(bo był mroz w ten czás)wpuśćić/y tám go przez cáłą noc trzymáć kazano. A w tym czáśie záwołáli Báráchizyußá brátá drugiego/pytáiąc go/ieſliby chćiał pokłonić ſię ſłońcu/ogniowi/y wodźie/ták iáko też iuż brát twoy/powiádáli/vczynił. Odpowie: ták ie chwalić będę/iáko moy brát chwalił. nigdy ſię on temu ſtworzeniu/ktore nam dáne ieſt ná vżywánie/ nie pokłonił/ áni ták ßalonym był. á co to zá rozum: ogniá/ pan y vbogi/ zły y dobry / ná ſwoię potrzebę vżywa / á ma go zá Bogá ſwego mieć? á iákaby to byłá zelżywość Boſka: chwałę iego dáć ſtworzeniu? wielkać á nieogárniona/áni widoma rzecz ieſt Bog/ á on wßytko ſtworzył y záchowywa/ á ſam w ſobie doſtáteczny ieſt/ nikogoż nie potrzebuie: iedno ábyſmy go chwalili/á iego ſáme° zá Páná ználi. Słyßąc ſędźiowie mądre ich y prawdźiwe słowá/ á widząc ſtátek ich: zmowili ſię aby ich we dnie/gdy ludźie ſłyßą y widzą á wzgorßyć ſię z nich mogą/nie ſądźili: ále ráczey w nocy to czynili. y opuśćiwßy ná ten czás ſąd on/ w nocy ſię zeßli y onego Báráchizyuſá przyzwáli: y ſłucháli go bárzo mądrze mowiącego. Ná co gdy dáć odporu nie mogli: kazáli dwie pile ábo kule okrągłe miedźiáne ogniem roſpalone przynieść/ y pod pachy mu ie włożyć: y wołáli nań: porzuć iednę kulę / á zrozumiemy

Okrutna męká.

iż iuż chceſz wolą krolewſką czynić. á on też wołał: ſłudzy dyabelſcy/krolá ſię wáſzego nie boię / á żadney kule od śiebie nie wyrzucę: y owſzem was proſzę / máćieli więcey męczeńſtwá okrutnieyſze°/ obroććie ie ná mię. Tedy mu kazáli roſpuſzczony ołow lać w nozdrze / y ná oczy y w gębę y w vſzy/áby mowić y ſłyſzeć nie mogł. y potym go wywieść y zá iednę nogę w ciemnicy vwiązáć kazáli. A tym czáſem przyzwáli onego drugiego Ionáſá brátá iego. y pytáli go iáko ſię wyſpał tey nocy w oney wodźie? A on rzekł: iáko mię mátká porodźiłá / nigdym lepſzey y wdźięcznieyſzey nocy niemiał/ćieſząc ſię krzyżem Páná mego Iezuſá. Powiedzą: ále brát twoy Báráchizyus Bogá ſię twego záprzał. odpowie: wiem iż brát moy záprzał ſię dyábłá y ſług ie°/ á vprzeymie ſię Chryſtuſowi oddał. rzeką: izali lepiey ten żywot ſtráćić? Odpowiedźiał Ionás: O ślepi y głupi gdźież tu rozum wáſz/ ktorym ſię chlubićie? nie baczyćie iż oracz nie żáłuie ſwe° zboża y żywnośći ſwey miotáć w rolą błotną/gdźie wſzytko zginie/wiedząc iż mu ſię to z pożytkiem hoynym záſię wroći. tákże y my żywot ten y wſzytko co mamy/ śiejem dla Páná náſze° y pomiátamy/wiedząc iż ſię nam dáleko lepſze y trwálſze rzeczy wſzytki ná ony żniwie chwały ie° wrocą. á ieſlibyſmy te° nie czynili/ wiecznymbyſmy głodem zginęli. Rzekną ſędźiowie: nie błądź Ionáſzu / piſmo ćię zwodźi. odpowie: zwodźi was piſmo ále Greckie y świát ten nędzny. Iáko piiáni nie pomnią o żenie/dźiećiách/y czeladce/y o wſzytkim co máią: ták kto ſię Chryſtuſową miłośćią y tę winem wielkich dobrodźieyſtw iego vpiie: nie pomni ná żadną rzecz świecką y te śmiertelną: y o krole y pány niedbáią. my tákże iáko piiáni ná ſámego tylko Páná Iezuſá pámiętamy: ktorego kroleſtwo trwa ná wieki á nie miia. To ſłyſząc kazáli ś. Ionáſowi/iáko wiele niepotrzebnie mowiącemu/odćiąć pálce v ręku y v nog / mowiąc: otożeſmy pálce twoie wśiáli/czekayże żniwá ſwego/gdy ie zbieráć będźieſz. Odpowie święty: iać ich teraz nie potrzebuię/ ále ná odnowieniu świátá/ wroći mi ie Pan moy Iezus. Tedy kazáli w ſmole wrzącą pierwey ogoloną głowę / potym wſzytkiego wrzućić. ſkoro go wrzućili/wnetże wſzytká ſmołá z kotłá wyćiekłá / ták iż go nic nie obráźiłá. Dźiwowáli ſię onemu cudu niezbożni ſędźiowie: ále ich ſię niedowiárſtwo nie vpámiętáło. kazáli przynieść práſy/y w nich ś. Ionáſá ściſkáć/y kośći ie° wſzytki łámáć y druzgotáć/y potym go ná poły przećięto y vmorzono/ y ćiáło w wodę wrzucono. *W práſie ściśniony y kośći iego ſkruſzone.*

Przyzwáli potym y drugiego brátá ie° Báráchizyuſá / á námawiáiąc go słowy pięknemi/áby ſię ſam nie tráćił/á czynił co każą: on im powiedźiał: ia iákom ſię ſam nie ſtworzył/ ták ſię też ſam gubić nie mogę. Pan moy ktory mię ſtworzył / ten mię mocą ſwoią nápráwi y wyrwie z ręku wáſzych/ y z ręku niezbożnego krolá wáſzego/ ktory znáć ſwego ſtworzyćielá niechce / á wolą dyabelſką czyni. Tedy rozgniewáni Magowie/ kazáli go ćierniem drápáć / y trzćiny roſzczepáne bić w ćiáło ie°/ y záſię ie wyimowáć. A potym go tákże w práſie oney ściśniono/y kośći iego zdruzgotano/ y ſmołę mu ognistą w vſtá lano/ y w tych mękách/ mocny żołnierz Chryſtuſow/duchá Bogu oddał. Ciáłá ich ieden bogáty y pobożny Chrześćiánin Addyſotás / bárzo drogo v ſtraży kupił/y inych onych dźiewięći męczennikow / ktorych te ſą imioná: Láuitás/ Lázárus/ Márotás/ Nerſes/ Eliás/Mares/ Abitius/ Sembektes/ Sábás. ktorzy áż do końcá wielkie męki wytrwáli/ áby ſtátek ſwoy przy Chryſtuśie Bogu ſwym popiſáli/ y cnoty ſwey potomkom święty przykład zoſtáwili. Zá co teraz máią koronę chwały niebieſkiey/ w ktorey ſię weſelą/ y zá nas ſię v Páná ſwego wſtáwiáią: ktore° páńſtwo trwa ná wieki wiekom. Amen.

Żywot B. Cyrylla Ierozolimſkiego Pátryárchy/ zebrány z Sokráteſá/ Theodoretá/ Sozomená/ Nicephorá/ Hiſtorykow Kośćielnych. Żył około roku Páńſk: 355.

XXIX. Martij. Márcá.

MIedzy ſtáremi świętymi oycy/ (ktorzy kośćioł Boży żywotem/ y náuką oświećili/ y od kácerſtwá mocną wiárą ſwoią dochowywáiąc/ podáney prawdy obronili) liczy ſię ten B. Cyryllus/ ktory ná Ierozolimſkie biſkupſtwo po onym Máxymie ś. wſtąpił: ktory w oſtátnim prześládowániu Ceſárzow pogáńſkich(gdy iuż dla źiemie ſpuſtoſzenia zábiiáć męczennikow nie kazáli) oko iedno dla Chryſtuſá wyłupione / y goleń iedne

...cepho: l. 9. cap: 4. ...eodor: l. 2. cap: 27.

poderznioną ná krzyż miał. Ten ná tákiego meczenniká stolice wstąpiwßy: nie mniey iż świątobliwym żywotem/ y ßczerym prawdy kazániem/ y mocnym przećiw Aryanom wyznániem/ ozdabiał. Był y duchem Prorockim obdárzony od P. Bogá. Bo gdy Julianus Cesarz Zydom kośćioł w Jeruzálem wielkim koßtem z skárbu swego budował

Lib: 2. cap: 20. vel 17.

(iáko piße Sokrates) w ten czás Cyryllus wspomniawßy ná proroctwo w pismie ś.

Dan: 9.

y ná pogrozke Páná náßego/ duchem Prorockim wyrzekł: budowánie to vpádnie/ á wedle P. Jezusowey powieśći/

Matt: 24.

kámień ná kamieniu nie zostánie. A gdy to powiedział Cyryllus/ w nocy sie stáło tákie ziemie drżenie/ iż nie tylko sie nowe budowánie obáliło/ á kámień ná kámieniu nie został: ále też y stárego kośćiołá Salomonowego kámienie/ z fundámentow ziemiá wyrzućiłá/ y wiele sie inych domow bliskich przytłukło. A gdy sie wiele Zydow ná to cudo zeßło: zstąpił ogień z niebá/ y wßytko naczynie budownicze popsował.

Znamie krzyżá ś. ná ßatach Zydowskich.

A wtorey nocy/ známie krzyżá ś. iákoby promieniem słonecznym wyrażone/ ná ßátach v káżdego Zydá widziáne było: ktorego żadną miarą zetrzeć áni zmyć nie mogli. Ták P. Bog iáwnemi y stráßliwemi cudy niedowiárstwo Zydowskie leczył/ á moc sie vkrzyżowánego pokázowáłá/ y prawdá iego iśćiłá. Jednak zákámiáłe sercá wielu ich w vporze przeklętym zostawáły.

Nicepho: Lib: 9. ca: 32.

Jeßcze y zá tego Cyrillá Biskupstwá/ druga sie rzecz dziwna bárzo w Jeruzálem zstáłá: o ktorey sam piße do Cesarzá Konstancyusá. We dni Swiąteczne o trzećiey godzinie ná dzień gdy słońce iásnie świećiło/ vkazał sie wielki krzyż ná powietrzu/ ná gorze Kálwáriyskiey: ták widomie iż sie lud wßytek do niego zbieżał.

Zna[…] krzy[…] pow[…]

Ktory ták iásny był/ iż go promienie słoneczne zágáśić nie mogły/ y owßem słońce iásnośćią przebiiáiąc/ widzieć sie wßytkim dał. wielkość sie iego od gory Kalwáriyskiey/ áż do gory Oliwney śćiągáłá. á nie tylo Chrześćiánie/ ále y Zydowie/ y Pogánie ná to cudo pátrzyli: á wiele sie ich z błędow náwracáiąc/ wielbili Bogá vkrzyżowánego. O czym ßerzey tenże Cyryllus wypisał. Był ten Cyryllus wielką podporą wierze świętey Katholickiey przećiw Aryanom/ ná on czás świátem mießáiącym: ktorzy znáiąc go być wielkim filarem Katholickiego/ o prawym Bostwie Páná náßego Jezusá Chrystusá/ wyznánia: ná seymiku swym niezbożnym/ iego z Biskupstwá złożyli y mocą wygnáli/ potwarzy nań wielkie zmyśliwßy. Aczkolwiek Oycowie święći sto y piećdziesiąt ná wtorym Concilium w Cárogrodzie zebráni/ o to sie zástáwili/ y ná niesłußne iego potępienie przyzwolić niechćieli: y owßem zá ich świádectwem/ ná swoie stolicę Jerozolimską przywrocony był. y ośm lat po wroceniu swym/ Biskupstwo swoie świętobliwie spráwował.

Zozo[…] nus […] cap: […]

wiele pracey y nędze/ ná obronę kośćielney prawdy y owiec swoich wyćierpiawßy: zá to koronę onę wieczną odniosł. Pismem też swoim kośćioł święty ozdobił/ z ktorego nieco tu sie przećiw dziśieyßym kácerstwom położy/ ná vpámiętánie duß ludzkich: á chwałę záwżdy y ninie kroluiącego Bogá ná wieki wiekom. Amen.

Náuká Cyrillá Jerozolimskiego/ dziśieyßym heretyctwom przećiwna.

W Wielkiey powadze iest náuká y pismá tego ták stárego/ y przed dwunaśćią set lat y dáley żyiącego Doktorá: zwłaßczá v Grekow/ ktore oni Cyryliazowią. W nichże naydzieß też prawdę Bożą náuki powßechney/ ktorą Kośćioł święty Rzymski do tego czásu záchowywa.

1. O Troycy S.

1. Wiárę Troyce ś. y iednoistność Syná z Oycem po wßytkich swoich kśięgách rozśiał: á zwłaßczá *Catechesi illuminatorum 16.* bo był wielki prześládownik Aryanow/ iákoś w iego żywoćie czytał.

2. O pochodzeniu Duchá ś. y od Syná.

2. O pochodzeniu Duchá ś. y od Syná/ iáwnie świádczy/ mowiąc ták: *Catech: illum: 17.* Jeden iest y tenże Duch ś. żywy y istotny/ ktory záwżdy z Oycem y z Synem iest. Nie iżby z vst Oycowskich y Synowskich ták pochodził y tchniony był/ iáko sie mowá ná powietrzu rozchodźi: ále iest istotny/ sam mowiąc/ y czyniąc/ y spráwuiąc/ y poświecáiąc. Obácz/ ty ktory z Greki ten błąd trzymaß/ żeby Duch ś. od Syná nie pochodził/ iáko ták stáry Cyryllus tę prawdę Kátholicką zna/ á iż iednym tchnieniem á nie dwiemá/ áni iáko od dwu początku/ Duch ś. pochodźi od Syná rownie iáko y od Oycá.

3. O zá[…] kániu […] czárt[…] Chr[…]

3. O zárzekániu sie ßátáná/ ktore przy Chrzćie Kośćioł czyni/ ták mowi *Catechesi prima Mistagogica:* naprzod weßliśćie w przyśionek chrzćielnice/ y stoiąc ná zachod słyßeliśćie iáko wam kazano/ ábyśćie podnioßßy rękę/ zárzekáli sie ßátáná/ ták iáko obecnemu mowiąc: zárzekam sie ćiebie ßátánie. y wnetże drugą część zárzekánia czyniß/ mowiąc: y wßytkich vczynkow twoich. y potym mowiß: y wßytkiey pychy twoiey/ y wßytkiey służby twoiey.

4. Chu[…] nie, […] żmo[…] olej, […] nánie […] tá p[…] Chr[…]

4. O chuchániu tákże ná czártá/ y o wyklinániu iego/ y o pomázániu oleiu ábo krzyżmá przy Chrzćie ták mowi: *Catech: Mistagogica secunda & tertia.* Przystąpiwßy zwlekliśćie ßáty/ y byliśćie mázáni oleiem exorcyzmowánym (to iest poświęconym/ y nád ktorym ßátáńskie wyklinánie było) ktory oley znák iest tłustośći Chrystusowey/ ktora sie nam vżycza: á iż ostátki spraw dyabelskich zięte z nas są: bo chuchánie świętych/ y wzywánia imieniá Boskiego/

iáko

táko nagoręcszy płomień pali czárty / y wypędza. y oley ábo krzyżmo exorcyzmowáne ná vżywánie imienia Boskiego táka moc ma : iż nie tylo goráiące grzechow ostátki czyśći / ále też y dyabły odpądza. Baczże cny czytelniku / iż to nie są wymysły Papieskie / tákie około chrztu obrzadki / ktorych y kośćioły wschodne y wszystkiego świátá Kátholikowie / ták stárożytnie vżywáli y vżywáią.

5. [illegible] 5. O prawdziwey obecnośći Ciáłá Bożego w Sákrámenćie ták mowi : *Catechesi quarta Mistagogica*. Gdyż sam Chrystus to mowi o chlebie : to iest Ciáło moie : á kto náporym śmie wątpić ? á gdyż toż mowi y potwierdza : tá iest Krew moiá : á kto śmie temu wiáry vwlec / áby mowił : iż to nie iest Krew iego ? Niegdy z wody vczynił wino / ktore ná krew poszło / w Kanie Gálileyskiey / sáma tylo wolą swoią : á nie będźiesz tego godny / ábyśmy mu wierzyli / iż z winá krew przemienił ? Bo ieśli ná małżeńskie wesele wezwány / tákie cudo dźiwne vczynił : dáleko więcey znáć mamy / iż dał Ciáło y Krew swoie synom oblubieńcá. A ták z pewnośćią bierzmy Ciáło y Krew Chrystusowe. pod osobą chlebá / dáieć się Ciáło / y pod osobą winá / Krew : ábyś ty biorąc Ciáło y Krew Chrystusowe / zstał się vczestnikiem iednego ćiáłá y krwie iego. Ták Chrystá nośićielmi zostániem / gdy iego Ciáło y Krew w ćiáło násze weźmiem : y ták się / iáko święty Piotr mowi / zstániemy vczestnicy nátury iego Boskiey. Nie rozumieyże áby tám był chleb prosty / y wino proste / bo to iest Ciáło y Krew Chrystusowá / wedle słow iego. Bo áczkolwiek zmysł tobie vkázuie / żeby to był chleb y wino : ále wiárá niech ćię pośila / ábyś wedle smáku nie sądźił : y owszem z wiáry miey to sobie zá rzecz napewnieyszą / ták żebyś żadnego wątpienia nie miał / iżći się nie dáie Ciáło y Krew.

6. [illegible] 6. O Mszey y ofierze nászey ták mowi *Catech : Mistagogica quinta*, iż iest ofiárá / y służbá bezkrewna y ofiárowánie vbłagáiące Páná Bogá. y tám niektore modlitwy y obrzadki / ktorych do tego czásu kośćioł we Mszy vżywa / kłádźie.

7. [illegible] 7. Iż Msza zá vmárłe ofiáruie się z pożytkiem vmárłych dusz / ták mowi / támże : modlim się / powiáda / we Mszy zá wszytkie miedzy námi pomárłe : wierząc / iż to iest wielka duszom pomoc / zá ktore ofiáruie się modlitwá świętey oney y strászliwey / ktora iest ná ołtarzu / ofiáry. co wam chce tákim przykłádem pokázáć. Bo wiem iż ich wiele mowi : co pomocno duszy w grzechách schodzącey / by ią dobrze przy ofierze wspominano ? Gdyby krol ná kogo się rozgniewawszy z źiemie go wygnał : á powinowáći wywołánego / vczyniwszy táki wieniec ofiárowáliby zá onego wygnáńcá krolowi : izaliby mu czego nie vprośili ? tákże my też zá vmárłe się modląc / choćiaż my grzeszni / nie wieniec wiiem : ále Chrystusá zá násze grzechy zábitego ofiáruiem / ábyśmy iego łáskę y sobie y onym ziednáć mogli. Widźisz iż modlitwá zá vmárłe / y Msze zá nie / y czyśćiec ktory zátym idźie / nie z wymysłow iest Papieskich.

8. O kośćiele Kátholickim / ták mowi : *Catech : illumin : 18.* Gdy / powiáda / przyidźiesz do iákiego miástá / nie zgołá pytay gdźie tu dom Páński (bo y niezbożni heretykowie Páńskiemi / ácz pomázánymi schadzki swey domy zwáć śmieią) á nie tylo pytay gdźie iest kośćioł / ále gdźie iest Kátholicki kośćioł. bo to iest własne imię tey świętey mátki wszystkich nas / ktora iest obietnicą Páná nászego IEzusá Chrystusá iedynego Syná Bożego.

8. *Kátholickie imię własne Bożemu kośćiołowi narozność od heretykow.*

9. Piotrá ś. zowie Kśiążęćiem Apostolskim / y nawyższym kośćielnym káznodźieią y klucznikiem krolestwá niebieskiego : *Catech : illumin : 11. & 6.*

9. *O Pietrze ś. iż iest Kśiążęćiem Apostolskim.*

10. Iż Piotr ś. był w Rzymie pospołu z Pawłem świętym / á tám Symoná Czárnokśiężniká z powietrza zrzućił : świádczy *Catech : illumin : 6.*

10. *Piotr S. był w Rzymie.*

11. Iż wiárá bez vczynkow nic nie waży / mowi : *Catech : illumin : 15.* w te słowá : Pc [illegible] robić y dobrze czynić / á trway w wierze / ábyś [illegible] wyrzucon iáko głupie pánny oley kupuiące. [illegible] dufay temu iż sam kágániec masz : ále strzeż áby w nim gorzáło. Nie dufay temu iż tylo wierzysz / ále wiárę gorącą záchowuy / áby świecá twoiá gorzáłá przed ludźmi przez dobre vczynki.

11. *Wiárá nic nie iest bez vczynkow.*

12. O wolney władzey y woley nászey / ták mowi : *Catech : illumin : 4.* Wolną władzą y wolą ma duszá. może czárt pobudzáć / ále zniewolić woley nászey nigdy nie może.

12. *Wolność woley nászey.*

13. O czczeniu ćiał y kośći świętych / ták mowi : *Catech : illumin : 18.* Żeby nie tylo duszá świętych czczona byłá / ále żeby się wierzyło / iż w vmárłych ćiáłách iest nieiáka moc y śiłá : vmárły w grobie Elizeuszá leżący / y vmárłego się ćiáłá Prorockiego dotykáiący / ożywiony iest. A ták vmárłe ćiáło Proroká / czyniło dźielnośći duszne : sámo vmárłe było / á drugiemu vmárłemu żywot dáło. Czemu to ? Dla tego żeby się cud on duszy nie przypisowáł / gdyby był Elizeusz zmartwychwstał. bo ćiáłá święte máią nieiáką moc y krom dusze / przeto iż ták długo przemieszkáły w nich dusze spráwiedliwych.

13. *O ćiáłach y kośćiach świętych.*

14. O obráziech ś. Dámáscenus przywodźi słowá tego to Cyrillá *lib : 3. Apologetico pro veneratione Sanctarum imaginum*, ktore on nápisał : *Catechesi 12. illum.* Ieśli / powiáda / drewniány obraz krolá świeckiego czćimy / dáleko więcey rozumny obraz Boży czćić się ma.

14. *O obráziech.*

15. O chowániu czystośći ćielesney / ták mowi : *Catech : illum : 12.* Wiedzmy o słáwie czystośći / że iest Anyelski wieniec / y doskonáłość nád ludźie : szánuymy ćiáłá / ktore máią iásnąć iáko słońce : á dla máłey roskoszy / tákiego y ták wielkiego ćiáłá nie mażmy / bo krotki grzech / ále długa zań y wieczna sromotá. czysty żywot wiodący / są Anyołowie chodzący po źiemi : dźiewice z dźiewicą Máryą / cząstkę mieć będą. Anne też wdowę v Łukaszá ś. mniszką zowie tenże Cyrillus *Catechesi illumin : 10.*

15. *O chowániu czystośći.*

Męczeństwo Pácholęćiá Symoná Trydentskiego / od Żydow vmęczonego / pisáne od Doktorá Janá Máćieiá Tyberyná / do Senatu Bryxyey. Cierpiał roku Páńskiego / 1475. Surius Tom : 2.

XXX. Martij. *Márca.* Mart : R. 24. Martij.



W Trydenćie mieśćie / ktore Włoſką ziemię od Niemieckiey dzieli / były trzy domy Zydowſkie tych goſpodarzow: to ieſt Jákubá/Anielá / y Sámuelá. ći w on wielki tydźień przed Wielkanocą we wtorek/zeßli ſię w dom Sámuelá/y miedzy inymi rozmowámi Aniel rzecze: wßytko mamy ná to świeto/ ryby/ mięſo: ále nam iedney rzeczy nie doſtáie. Odpowie Sámuel: á czeg° nie doſtáie? Tedy ieden ná drugiego weyźrzawßy/dáli ſobie znáć/iż im nie doſtáie Chrześćiáńſkiey krwie/ábo dźiećiątká Chrześćiáńſkiego ná ofiárę / ktore oni ná wzgárdę Chryſtuſowi Pánu náßemu/ ſrodze zábiiáią/ gdy mogą/ y krew z nie° wytoczywßy przaśnice z nią vżywáią: áby od ſmrodu ktorym od przyrodzenia śmierdzą / tą krwią Chrześćiáńſką wolni byli. y zowią tę krew Joel/to ieſt Jubileus. W ten czás dla ſług nic o tym nie mowili: ále názáiutrz gdy ſię zeßli/rádźili o tym iáwnie. á iż v Sámuelá był dom przeſtrzeńßy/nálezli áby ſię tá ofiárá v nieg° w domu ſtáłá: iedno iáko było doſtáć pácholęćiá Chrześćiáńſkiego ná to namowy czynili. A záwołał Sámuel do śiebie ſługi ſwego Lázárzá: proſząc go áby im doſtał dźiećięćiá Chrześćiáńſkiego / obiecuiąc mu ſto Philipkow zárąz dáć. ále on z tego krotko ſię wymowił/powiedáiąc: że to ieſt rzecz trudna/y nam wßytkim niebeſpieczna. y odßedßy od páná/ zábrawßy ſwe rzeczki/ vciekł on Zyd Lázarz z miáſtá. A we czwartek zßedßy ſię do ſwey bożnice / rzekli do Tobiaßá: nikt temu doſyć nie vczyni iedno ty/bo maß wielkie towárzyſtwo z Chrześćiány/ y po mieśćie częſto chodźiß: łácno możeß chłopiątko iákie przywieść do nas/ á od nas wiele dobrego mieć będźieß.

Dla czego Zydowie krew Chrześćiáńſką mieć chcą.

Wymawiał ſię Tobiaß pilnie z teg°/ ále mu pod klątwą kazáli/áby to vczynił. á on też vwiedźiony obietnicámi ich / y z nienawiśći wrodzoney ku Chrześćiánom/obiecał im w tym poſłużyć. y rzekł do Sámuelá: nie zámykayże drzwi ſwoich dźiś przez cáły dźień/ábych tám mogł dźiećię Chrześćiáńſkie do ćiebie łácno przywieść. Tedy on Zyd Tobiaß/ iuż k wieczoru chodźił po vlicách/pátrząc pogody do zdrádźiectwá oneg°/y będąc ná vlicy názwáney Foſſetá/ á nikogoż w niey nie bacząc: nálazł dźiećiątko ná imię Symoná pułtrzećiá látá máiące: ktore śiedźiáło przed domem oycá ſwego/piękny bárzo ſynaczek vbogich rodźicow Jędrzeiá y Máryey. podał mu rękę on Zyd/ á dźiećię iáko było bárzo łáſkáwe/ podáło też rączkę Zydowi: y prowádźił ie z ſobą w rzeczy do mátki ieg°: á ſkoro dom miiał/ dźiećię płákáć poczęło: ále mu podał pieniędzy y iágod / y inych dźiećinnych łákotek / iż milczáło dźiećię/ áż z nim przyßedł do drzwi Sámuelá/y tám ie wepchnął. czekał tego Sámuel iáko lew iáki. y porwawßy Symoná ſchował go/ y tulił głáſkániem dźiećinnym / áż w tym noc záßłá. A mátká ſynaczká wnetże ßukáć pocznie: y gdy nie naydźie / dźieći ták z Duchá ś. wołáć poczęły: Zydowie go podobno vkrádli/ tám go ßukaycie: y pewnieby go tám byli ßukáli/ále noc záßłá.

Tey nocy wßedßy Zydowie do przyśionku bożnice ſwoiey / wielce ſię rádowáli z oney ofiáry. y wźiąwßy ono niewinne pácholę Zyd Sámuel/ßátki z niego zwlokł y gardłeczko chuſtą záćiągnąwßy / y vſtá aby nie wrzeßczáło zátuliwßy: kazał go inym zá noßki y rączki rośćiągnąć / nad miſą ßeroką: dobywßy nożá/przekłoł trochę gárdłá dźiećinneg°/ y potym wźiąwßy nożyczki śiekał twarz ie° prawą/y wykroiwßy część mięſá/kładł ná miſę/á pot° drugiemu nożyczki podał/y tákże ſobie z twarzy oney część mięſá wyſtrzygnął. on záśię drugiemu podał/áż ſię wßyſcy ſtárßy obeßli. Gdy to odpráwili/Sámuel wźiął práwą noßkę dźiećinną/ y pod kolánem tákże iáko y z twarzy mięſo żywe onymi nożyczkámi odſtrzygáli: káżdy z oſobná nożyczki ſobie podáiąc. Potym Tobiaß on zdraycá śiadßy wedla Sámuelá/dźiećiątko iuż ná poły żywe podáć ſobie kazał/ y z nim ie ná krzyż rośćiągnąwßy: káżdemu Zydowi dwiemá igłámi kłoć dźiećiątko kazáli. tedy poczawßy od głowy áż do nog / kłoli ſrodze ono dźiećię/á wołáli: iákoſmy Jezuſá Bogá Chrześćiáńſkieg° zábili/ ták y teg° zábiymy: niech ták nieprzyiaćiele náßy ná wieki pohańbieni będą. y ták przez godźinę ná oney męce dźiećię trwáiąc/vmárło/ Bogá tylko ſáme° záświádectwo máiąc. Gdy ie zábili/ dźiękowáli Bogu z rádośćią / iż ſię pomśćili nád nieprzyiaćioły ſwemi. A kazał Sámuel ćiáło w beczkę winną ſkryć/ á ſámi wieczerzáć poßli. Názáiutrz w wielki piątek/ ßukano dźiećięćiá y z vrzędem y wołánim po rynkách y vlicách/ßukáli y w rzece / ieſliby nie vtonęło: ále nigdźież nie nálezli. A w ſobotę zßedßy ſię Zydowie do Bożnice: ćiáło ono zábite dźiećięćiá ná Almomorze roſpięli. Almomor v nich ieſt/

ſtoł przed

ſtoł przed ołtarzem gdźie Pſalmy y Hymny śpiewáią: y odpráwiwſzy modlitwy ſwoie/ ſkryli ćiáło ná onoż mieyſce. á w niedźiele ráde vczynili/ widząc iż miáſto ná nie vkázuie y domnimánie ma/ gdźieby ono ćiáło podźieć: y vrádźili áby vbrawſzy ie w ſzátki ieg wrzućili w rzekę/ ktora idźie pod domy ich/ á żeby Biſkupowi powiedźieli/ iż pod náſze domy w ktore rzéká wpada przyplynęło/ á ná krátách żelaznych ktore w rzéce ſą opárte zoſtáło. Ták rozumieli iż iáwnym vkazánim vyść domniemánia mieli: á ono krew niewinna Chrześciánſka ták ich ślepilá/ iż ſie ſámi wydáli.

...dowie ...lepieni ...ną nie ...ną ſá- ...ſię wy- ...áli.

Był ná ten czás Biſkup y Pan tegõ miáſtá Jan czwarty Ginderbách: do ktorego gdy przyſzedł on Thobiaſz y powiedźiał mu o dźiećiećiu: kazał Biſkup ſtároście Trydentſkiemu Jákubowi de Sporo, y ſędziemu mieyſckiemu Janowi de Salis, áby ſzli do rzéki. ſzedſzy nálezli ták iáko Zydowie powiádáli/ y położyli dźiećię w Kośćiele ś. Piotrá. Gdźie ſie wielkie y cudowne ludźiom dobrodźieyſtwá od P. Bogá/ zá przyczyną tego niewinnego Symoná męczenniká Chryſtuſowego / dźieią. Poimano wſzytki Zydy áby ich o to pytáno. y ták iáko ſie tu powiedźiáło/ wſzytko wyználi. y byli wedle záſługi karáni. Tákie było męczeńſtwo tego niewinnegõ Symoná/ w ktorym Chryſtus znowu od Zydow vkrzyżowány ieſt: im ku wietſzey hánbie y poſromoceniu niedowiárſtwá ich / á wierze świetey Chrześćiáńſkiey ku podwyżſzeniu y ſławie imienia tego / ktore ſłynie po wſzem świećie / ktoremu ſie kłániáią wſzyſcy krolowie ná ziemi / y ná niebie/ wſzytko ſtworzenie vpada y chwali Syná Bożego z Oycem y z Duchem S. czćią wiekuiſtą. Amen.

...rok ...cho- ...ny.

...Puni ...d dzie- ...czkę zá ...rzał.

TOż vczynili niewierni Zydowie/ zá czáſow náſzych w Wielkim Kśięſtwie Litewſkim / bárzo znácznie y iáwnie/ roku Páńſkiego 1574. po śmierći krolá Zygmuntá Auguſtá / w ośieroceniu kroleſtwá tego. Jeſt miáſteczko w Litwie Punia / dwánaśćie mil od Wilná / nád rzeką Niemnem/ tám Zyd nieiáki Joáchim Smerlowicz/ árendował browáru ábo palenia gorzałki w iednym domu: w ktorym też mieſzkáłá nieiáka wdowá Vrſzulá z Lubliná / żoná niegdy Sebeſtyaná Tworowſkiego / z powiátu Piotrkowſkiego / tá miáłá coreczkę piękną w śiedmi lećiech Háłżuchnę ábo Helżbietę: Zyd on od innych Litewſkich Zydow/ iáko mniemano / náprawiony / vmyślił zárzezáć / y krew z oney dźieweczki ná táiemnice nabożeńſtwá ſwego przeklętego / ná wielkanoc Zydowſką wytoczyć. A máiąc dwu ſług Chrześćian grubych / y tych ktorzy o Pánu Bogu niewiedzą / iákich doſyć w Litwie: vpátrzywſzy czás we wtorek przed Kwietną niedźielą po obiedźie / gdy mátká wyſzłá do ſąśiad / á ſámo dźiećię zoſtáło w domu: máiąc zmowę z ſługą iednym przedárowánym / á drugiego poſtánowiwſzy ná ſtraży / wbieżał w dom on przeklęty Zyd Joáchim: dźieweczká iż go znáłá / nic ſie nie zlękłá / rączkę mu podáłá: á on ią iáko okrutny wilk porwał / y támże w izbie vſtká iey záwiązáwſzy / położył ią ná miech żytá / ktory tám ſtał: y dobywſzy nożá kát okrutny / rzezał ſzyię niewinney dźieweczki / w tyle y potym w koło / krew z niey w gárniec / ná to nágotowány / iáko z gęśi wytaczáiąc. W tym pánieneczká długo ſie w ręku mężoboyſkich / iáko iákie kurczę miecąc / ſkonáłá. Spráwiwſzy dyabelſką robotę / z boiáźni Zyd on y ćiáłá nie kryiąc / ále go ná onym mieyſcu odbiegáiąc / ſchował krew w wor mąki / y ná woźie zgotowánym bieżał do rzeki Niemná / y vćiekał do Bárbierzyſk miáſteczká drugiego. á z drugiey ſtrony Niemná / czekał go ſyn iego ná zmowie / ktoremu on wor ze krwią oddał y prędko z nią niewiedźieć gdźie vſzedł. Mátká ſie wroćiwſzy do domu / vyzrzáłá corkę ſwoię ták zámordowáną: y rozwoławſzy wſzyſtko miáſteczko / wnetże ná Zydá pomyśliłá / y ſzukáć go kazáłá. Gonił go podſtárośći / y vgonił go w Bárbierzyſkách y poimał / y oſádźił: tákże y onych dwu ſług. Przećſie onego złoczyńſtwá nie mogli. ále iednák potym Zyd / ná porękę puſzczony / włoſu z głowy nie ſtráćił. Biegáłá ſmutna mátká wdowá / żebrząc ſpráwiedliwośći ná Seymie ktory był tego roku w Wilnie / y ná innych ſeymikách: wiedźieli o ták okrutnym morderſtwie wſzyſcy pánowie: ćiáło dźieweczki oney do Wilná przywiezione / y przed pány ſtáwione było: pátrzał kto chćiał ná one ſzyię rzezáną / y dźiś w Wilnie w kośćiołku krzyżá świętego przy dworze Biſkupim leży: wſzákże to wſzytko nie pomogło áby byli tácy złoczyńcy karáni / ácz ſie o to niektorzy przyczyniáli. Ale iż tá rzecz bez karánia vſzłá / boię ſie áby Pan Bog zá to / przy innych grzechách / karánia ſwego ná wiele ludźi w tey ziemi nie rośćiągał.

Szkody ktore czynią Zydowie w ziemiach Chrześćiáńſkich.

Tákić ieſt pożytek tych nieſzczęśnych Zydow / okrom wielu innych ſzkod / ktore kośćiołowi y Rzeczypoſpolitey / z iádu wrodzonego ku Chrześćiánom / czynią. Jch Rábinowie wykład piſmá ś. ſtárego zakonu pſuią: wſzyſcy wielekroć ná dźień imię Páná náſzego Jezuſá ſrodze y hániebnie bluźnią. heretykom zbroie ná kośćioł / wiele z nimi ártykułow trzymáiąc / dodáią. Czárnokśięſtwá vczą: lichwę w Chrześćiány wmawiáią: pánow / rozmáite im zyſki ná árendách / mytách / kárczmách / gorzałkách / obiecuiąc / okrućieńſtwá y vćiſkow nád poddánymi / vczą: ſtan kupiecki pſuią: czeladź Chrześćiáńſką chowáiąc / od Chryſtuſá ię odwodzą / y niewiáſty Chrześćiáńſkie ktore im ſłużą / brzemienne czynią / ná wzgárdę wielką krwie Chrześćiáńſkiey. á gdy ná mytách śiedzą á Chrześćiány śćiſkáią / wielka ſie dźieie imieniu Chryſtuſowemu zelżywość / iż ſie wierni tym bluźniercom Páná ſwego kłániáć muſzą.

Zydy y pogány niewolić do ſłuchánia Ewángeliey godźi ſię, á heretyki do wierzenia.

Nie myślim o tym áby byli wygnáni / ábo żeby ſie do wiáry świętey przywodźili. W Rzymie ná káżdą ſobotę muſzą ſłucháć kazánia / oſobliwie czynionego. bo ácz do wiáry przymuſzáć ſie Zydow y pohánców nie godźi / ále do ſłuchánia woley Bożey / z ktorego dobrowolnie vwierzyć mogą / niewolić ich godźi ſie / y miłość bliźniego / ktoremu iáko y ſobie życzyć zbáwienia mamy / to wyćiąga. bo Chryſtus Pan náſz máiąc moc wſzeláką ná niebie y ná ziemi / iáko roſkazał po wſzytkim świećie Apo-

stołom kazánie: ták też roskazał wszytkim narodom słuchánie: bez ktorego nieby po kazániu. y winni są wszyscy ná świećie ludźie práwem Bożym słucháć Ewángeliey y kazánia kośćielnego. y przetoż do tego co Pánu Jezusowi winni są/ przyćiągáć y przymuszáć pánowie Chrześćiáńscy / Turki / Indy / Zydy / y inne niewierne mogą / y winni są/ gdyż to z mocy máią. to iest áby słucháli słowá Bożego / z ktorego dobrowolnie á bez przymuszenia vwierzyć mogą: gdyż słowo Boże dźielne iest / á dáremnie słucháć się / iesli nie we wszystkich / tedy w niektorych/ iáko Prorok rzekł / nie może. Jnna rzecz iest o heretykách y ápostátách / ktorzy iuż raz dobrowolnie wiárę świętą przyieli / á w niestátku swym porzućili ią y wzgárdźili: tych nie tylo do słuchánia/ ále y do wierzenia/ gdy to pożytkowi kośćielnemu służy/ przymuśić się godźi: áby to co raz Pánu Bogu dobrowolnie obiecáli/ iśćili. bo to co przed ślubem było dobrowolnym/ po ślubie sstáie się powinnym. O czym ná innym mieyscu może się szerzey oznaymić.

Matt: 28.

XXXI. Martij. Márcá. Mart: R. 21. Octob.

Zywot Málchá Mnichá wiezniá / pisány od S. Hieronymá Doktorá kośćielnego. Zył około roku P. 329.

MAronia iest niewielkie miásteczko w Syriey/ trzydźieśći mil od Antyochiey/ ktore po wielu pánach y dźierżawcách/ gdym ia młodźieńcem będąc mieszkał w Syryey/ przyszło do dźierżáwy Papy Ewágryuszá powinnego mego. ktorem ia dla te° tu wspomniał/ ábych vkazał skąd wiem / co pisáć chcę. Bo w tym miásteczku był stárzec ieden imieniem Malchus/ ktory się krolem wykłáda / rodem z Syryey y iezykiem y práwym tám rodźicem. mieszkáłá przy nim y bábá iuż zgrzybiáła/ y iáko się zdáło śmierći bliska. oboie ták pilni nabożeństwá/ ták vstáwiczni w kośćiele/ iż ie Zachiáryaszem y Elżbietą zwáć kto mogł/ chybá iż Janá miedzy nimi nie było. Gdy pilnie pytał onych obywátelow/ coby to było miedzy nimi zá małżeństwo/ ze krwieli/ czy z Duchá? wszyscy mi zgodnie powiedźieli/ iż oboie są ludźie świeccy y Bogu mili/ y dźiwne o nich rzeczy powiedáli. Ja oną powieśćią ich wzbudzony/ szedłem do one° stárcá/ y dwornie się prawdy wywiáduiąc/ tom od nieg° słyszał. Ja synu miły ná roli Máryonáckiey byłem kmiećiem/ iedynakiem v rodźicow moich. ktorzy chcąc mię mieć roszczką rodzáiu swego y dźiedźicem domostwá/ przymuszáli mię do małżeństwá: á iam im powiádał: iż mnichem być wolę. Jáko mi oćiec groźił/ iáko mię mátká łágodnie głaskáłá/ ábych czystośći odstąpił/ po tym znáć/ iżem od domu y od rodźicow vćiekł. á iżem ná wschod słońcá iść nie mogł/ dla Persyanow y Rzymskiey straży: ná zachodem się puśćił / trochę strawnych rzeczy z sobą wźiąwszy. y przyszedłem ná pustynią Chalcydos/ miedzy Imma y Essą ná południe. tám nálazszy mnichy/ w ichem się ćwiczenie podał / żyiąc robotą rąk / á bystrość ćielesną do roskoszy postámi krocąc.

Ná czysty się żywot vdał y zakonny.

Po wielu lat przyszłá mi chęć ábych szedł do oyczyzny/ á mátkę poki iesze byłá żywa (bom o śmierći oycowskiey słyszał) w śieroctwie iey poćieszył/ á żebych rosprzedawszy máiętnostkę/ dał część vbogim/ á część klasztorom. ále co się sromam wyznáć niewiernośći moiey/ chćiałem też część ná potrzeby y poćiechy moie schowáć. Począł stárszy moy ná mię wołáć: iż to byłá pokusá dyabelska/ á iż pod poczćiwą pokrywką/ stáry nieprzyiaćiel swoie śidłá táił. nic to innego nie iest iedno psu się wrácáć do chrztuszenia/ á iż ták wiele mnichow zdrádzonych iest. bo nigdy dyabeł odkrytym polem ná nas nie idźie. y przywodźił mi wiele przykłádow z pismá/ iáko y ná początku Jádámá y Jewę nádźieią Bostwá podszedł. ále gdy mię námowić nie mogł/ vpadáiąc mi do kolan / prośił ábych go nie opuszczał / á sam śiebie nie gubił / á iąwszy się plugá ábych się názad nie obrácał. Niestety mnie nędznemu: zwyćiężyłem vpominácza mego złym zwyćięstwem / mniemáiąc iż nie mego zbáwienia ále poćiechy swey szukał. Prowádźił mię z klasztoru / iáko gdy vmárłego niosą / y nákoniec mię żegnáiąc / rzekł: widzę synu iżeś piątnem szátáńskim nácechowány/ przyczyn się iuż twoich nie pytam/ wymowek twoich nie przyimuię/ owcá ktora z owczárniey wychodźi/ w pászczękę wilczą wpada. Z Bercheiey iádącym do Essy iest pusza ná gośćińcu/ po ktorey się Sárácenowie tám y sám włoczą. dla czego czekáią tám gośćie wielkieg° towárzystwá/ żeby z spolney pomocy niebespieczeństwá vść mogli. y było nas w towárzystwie / mężow / niewiast/ dźieći/ stárych/ młodych/ około śiedmidźieśiąt. á owo Izmáelitowie ná koniách y wielbłądách/ włosáći y chustki ná głowie máiący/ płaszczyki y szerokie vbránie włocząc/ á sáydaki/ łuki y drzewá niosąc/ wypádli. nie do bitwy/ ále do drapieży przyszli: porwano nas/ rosproszono/ y w rożne strony záwiedźiono. á ia tym czásem/ ktorym się do dźiedźictwá ná dźierżáwę wrácáć

chćiał/

chćiał/nie w czás złey moiey rády żáłuiąc/ z niewiástą nieiáką dostałem się iednemu pánu w niewolą.

Wiedziono nas / ábo ráczey nieśiono ná wysokich wielbłądách/ á co raz sie przez one głęboką pusczą spádnienia boiąc / wieceyiesmy wisieli nizli śiedźieli. obrok náß mieso ná poły surowe / á mleko do picia wielbłądowe. Nákoniec przebyliśmy wielką rzekę / y przyßliśmy do wnętrzney puszczey/ gdźie wedle zwyczáiu pánieyieśmy sie náßey y dźiatkom kłániáli/y ßyie im schyláli. Tám iáko w więzieniu zámkniony / odmieniłem ßáty : to iest / nágom sie chodźić vczył. bo strona oná táka iest / iż pokrywáć ćiáłá okrom wstydliwych mieysc nie dopuści. kazano mi owce páść / y w nędzy rozmáitey tem miał poćiechę/ iżem ná pány swe y sługi iego nie czestom pátrzył. zdáło mi sie iżem coś miał spolnego z Jákobem / wspomniałem y ná Moyzeßá/ktorzy też ná puszczy niegdy byli pásterzmi. pożywałem młóde° sera y mleká/ modliłem się vstáwicznie/ spiewałem Psálmy/ktorychem sie w klaßtorze náuczył / y ćießyłem sie niewolą moią/ dźiękuiąc P.Bogu zá sądy iego : iżem mniski stan ktorym w oyczyznie zgubić miał/ná puszczym náydował. O iáko nic nie máß v ßátáná bespiecznego. o iáko wiele niewymownych zdrad iego. Widząc Pan moy / iż mu sie bydłá przyczynia / á nic we mnie zdrádliwego nie náyduiąc (bom wiedźiał iż Apostoł kázał / áby pánom iáko y Bogu wiernie sie służyło) chcąc mi służby nágrádźáć / á żeby mie sobie wiernieyßym miał / dawał mi one spolniewolnicę moię zemną poimáną zá żonę.

Gdym sie ia z tego wymawiał / powiedáiąc żem ia Chrześćiánin / á nie godźi mi sie bráć cudzey żony / ktora męzá żywego ma / (bo mąż iey z námi poimány innemu sie był dostał) on srogi á nieubłagány rozgniewał sie / y dobywßy mieczá zábić mie chćiał : y bych sie był do niewiásty obłápiáiąc ią nie rzućił/ zábiłby mie był. A gdy noc przyßłá / prowádźiłem do iáskiniey ná poły obáloney nową żonę. smutek nam był miásto tańcá / bo sie ieden drugim brzydźił / á powiedźieć nie śmiał. dopierom poczuł niewolą moię / y pádßy ná źiemię opłákiwałem stan moy mniski ktorym trácił / mowiąc : Ná tomli przyßedł nędznik? do tego mie grzechy moie przywiodły/ iż śiwizne w głowie máiąc małżonkiem sie stáie. coż mi pomogło iżem dla Páná Bogá wzgárdźił rodźicámi/ oyczyzną/ máietnośćią? chybá to dla tego ćierpię / iżem sie ná oyczyzne obeyzrzał. coż czyniß dußo moiá? mam zginąć/czy wygráć? czekáćli mam ręki Boskiey/ czyli sie sam zábić? zábiie sie sam. bo lepiey ná ćiele nizli ná dußy vmrzeć. niech dla záchowánia czystośći podeymę męczeństwo / niech tu bez pogrzebu świádek Chrystusow ná puszczy zostánie. sam będę sobie przesládownikiem y męczennikiem. y to mowiąc/ dobyłem w ćiemnośći błyskáiącego sie mieczá / y obroćiwßy koniec do śiebie/ rzekłem: żegnam ćie nießczesliwa niewiásto : wolę być męczennikiem nizli małżonkiem.

A oná pádłá do nog moich/mowiąc: dla ćie Jezu Chrystá proßę/y tą ćiężką godźiną poprzyśięgam / nie rozleway krwie twoiey ná grzech moy. iesli vmrzeć chceß/ pierwey ná mię miecz obroć / ábyśmy sie ták ráczey złączyli. ia by dobrze mąż mi sie moy wroćił/iużbych chowáłá czystość/ktorey mie tá niewola náuczyłá/y wolałábych vmrzeć nizli ią trácić. iesli dla tego vmieraß / byś zemną czystośći nie trácił / iabych tákże vmrzeć wolałá / byś mi czystość bráć chćiał. mieyże mię zá żonę w czystośći / á złączenie dußne á nie ćielesne miey zemną. pánowie niech ćie máią zá mego małżonká: áleChrystus mieć ćie będźie zá mego brátá. łácno im pokażem iż w małżeństwie żyiem / gdy sie ták miłowáć będźiem. Znam to iżem sie (mowi Málchuß) zdumiał/ y tákieyiem się cnoćie niewiásty oney zádźiwował.y żonem táką wiecey miłował: wßákem nágiego ćiáłá iey nigdy nie widźiał / ánim sie go dotknął/boiąc sie ábych tego nie vtráćił w pokoiu/ com záchował ná woynie. W tákim małżeństwie wieleśmy dni przeżyli / pánom náßym milßymiśmy zostawáli / o vćiekánie náße podeyzrzenia nie mieli : drugdym y mieśiąc cáły domá nie był/ iáko wierny pásterz ná puszczy.

Po długim czáśie/ gdym sam śiedźiał ná puszczy / á nicem nie widźiał iedno niebo á źiemię : począłem myśleć y wspomináć ná ono z mnichy mießkánie / wspomináiąc sobie twarz oycá mego/ktory mie był wyćwiczył/ y przy sobie zátrzymáć chćiał/v ktoregom był iáko strácony: y to myśląc/vyźrzałem mrowki/iáko sie w ćiásney gorce kręcą/ iáko więtße noßą brzemię nizli sámy są. inne ziół niektorych źiárná wnoßą / drugie z dołu źiemię wynoßą / y groble dla deßczu sypią. drugie wspomináiąc ná źimę / áby im gumná ich nie zmoczyłá / á w trawę nie obroćiłá/źiárná przynieśione ośiekáły/drugie vmárłe wynośiły. á co dźiwniey / iedná

ięty w iewolą d Sárace- now.

słuchē vczynio no.

he: 6.

ić się chowi ia.

stość owáć mo- ie.

Zabić się chćiał áby czystośći nie trácił, acz nie rozumnie, ále z prostoty. przetoż mu P. Bog inną drogę do záchowánia czystośći vkazał.

Dobrey y ś niewiásty święta ráda.

Mrowki go do obmyślánia o sobie przywiodły.

drugiey w tákiey wielkośći wychodząc nie przeβkadzáłá / y owβem gdy było iedney co nioſącey ćieβko / drugie iey pomagáły. krotko mowiąc/pieknieyiem ſie rzeczy dniá onego nápátrzył. y wſpomniawβy ná Sálomoná / ktory nas do mrowki odſyła y náβe leniſtwo wzbudza / począłem ſobie w niewoli oney teſknić / y do klaβtorney komorki wzdycháć / tám gdźie ſie ono podobienſtwo mrowek iśći. gdźie wβyſcy weſpoł robią/ á żaden włáſnego nic nie máiąc / że wβyſtkiemi wβytko ma. y wroćiwβy ſie do komory / potkałem niewiáſte / ktora ſmutnego mnie widząc/ſpytáłá mie/co ſie dźieie ? powiedźiałem wβytko/ vpominálá mie ábyſmy vćiekli. proβe o wierne milczenie/ obiecuie : βepcem vſtáwicznie / miedzy nádźieią y boiáźnią będąc.

Prou: 6. Zywot za konny do mrowek przyrownany.

Miałem miedzy trzodą moią wielkich dwu kozłow/zábiłem ie/ y vczyniłem z ſkory ich iáko beczki/á mieſom ná droge ſchował. á ſkoro ſie zmierzkło / puśćiliſmy ſie w droge/ wory ony ſkorzáne y część mieſá nioſąc. Przyβedβy do rzeki / ktora byłá w dźieśiąći milách/ wśiedliſmy ná one nádete ſkory / y po wodźie ſie puβczáiąc / á nogámi ſobie pomagáiąc / przepráwiliſmy ſie. zmaczáło ſie nam mieſo / y drugie w wodźie zoſtáło/ ledwie żywnośći ná trzy dni miećieſmy mogli. nápiwβy ſie wody ná przyβłe prágnienie / bieżemy z boiáźnią wiecey w nocy niżli we dnie/ y dla vpalenia y dla pogoniey : oglądamy ſie názad/ boiąc ſie / ták iż y teraz gdy to powiádam drżę. A owo trzećiego dniá z dáleká vyźrzym dwu predko ná wielbłądách bieżących. domyślilichmy ſie iż to pan náβ / ktory nam śmierć nieśie / zlękliſmy ſie / y bieżąc po piaſku/ á widząc iż śládem nas doyść może : vyźrzeliſmy iáſkinią iedne w práwo głeboką w źiemie idącą : á choćiaſmy ſie tám bali iádowitych beſtiy/ (bo iáβczurki/ niedźwiadki y pádálce / y ine tákie beſtye/kryiąc ſie przed słońcem w ćień idą)iednákeſmy weβli. wβákżeſmy w lewo ſie w doł vdáli/w iáme one dáley nie wchodząc / ábyſmy vćiekáiąc przed śmierćią / śmierći nie náleźli. ácześmy y to myślili: ieſli nam nedznym Pan Bog pomoże / obronić ſie możem: á ieſli wzgárdźi grzeβnymi/ grob záraz mieć bedźiem.

Vćiekáią zpoimánia.

Kryią ſie do iáſkiniey w ktorey lew leżał.

Coſmy ná ten czás zá ſerce mieli / co zá boiaźń : gdy przed iáſkinią pan ſtał y ſługá/ ktorzy nas wnetże śládem tám doβli : o śmierći ćieżβa czekána niżli ćierpiána. y teraz ſie wſpominájąc boie/ iákobym teraz ſłyβał páná onego ná nas wołáiącego.y poſłał ſługe áby nas z iáſkiniey wywlokł/á ſam wielbłądy trzymał/z dobytym nas mieczem czekáiąc. A gdy ſługá w iáſkinią ná trzy ábo ná cztery łokćie wβedł / minął nas/y pátrzyliſmy w tył iego / (bo kto ze słońcá w ćień idźie/ nic nie widźi) rozchodźił ſie głos iego po iáſkiniey : wynidźćie βubienicowie / wynidźćie ná śmierć/czemu mieβkaćie/wynidźćie/ czeka was pan. wołał ieβcze/á owo widźim iż lwicá nań wypádłá/ y zá βyie vmorzonego w iáme dáley wlokłá. Jezu dobry / iáka boiaźń náβá y iákie weſele było. patrzyliſmy o czym on pan niewiedźiał / á ono náβ nieprzyiaćiel ginie.á gdy ſługá tám zoſtał / mniemał pan iego / iż dwá iemu ſie odeymuią.y z gniewu ták iáko miecz w reku miał / wβedł w iáme / y łáiąc ſłudze iż mieβka / pierwey go oná lwica porwáłá niżli do nas przyβedł. ktoby był temu wierzył/áby beſtya w oczách náβych ták nas bronić miáłá ? A gdyſmy oney iedney boiáźni zbyli / druga nas náβłá / áby nas táż lwicá nie pobiłá/ chybá iż było łżey wpáść w páβczeke lwią / niżli w ludzki gniew. boim ſie / y ruβyć ſie nie śmiemy/czekamy w onym niebeſpieczenſtwie co bedźie / ſumnienie tylko czyſtośći nas / iáko mur grodźiło. á owo lwicá/ boiąc ſie y bacząc że ią wyśledźiono/ wynoβąc lwietá ſwą gebą / goſpody nam vſtąpiłá.wβákżeſmy wyniść záraz nie śmieli / długo czekáiąc baliſmy ſie/ áby nas oná lwicá nie potkáłá.

Lwicá o- bronili ſług Bo- żych.

Czyſtoś- ia kim P. Bog obr- ią.

Wyβliſmy ku wieczoru/ y obaczym wielbłądy / ktore Dromedárii zowią prze predkość ich. w śiedliſmy ná nie/ y ná nich żywnośći nowey doſtawβy / dniá dźieśiątego do woyſkáſmy Rzymſkieg przyiechali. y ſtánawβy przed porucznikiem/wβytkoſmy wypowiedźieli / ktory nas do Sábiná Mezopotáńſkiego ſtároſty odeſłał/ gdźieſmy ony wielbłądy poprzedáli.A iż on moy Opát iuż był záſnął w Pánu / tum ſie zoſtał. iam ſie do mnichow wroćił/á niewiáſtem te dał do klaβtorá/ ktorą iáko śioſtre miłuie / ácz ſie iey iáko śieſtrze nie zwierzam. To mi ieβcze młodemu ſtárzec ten Málchus powiádał. á ia też ſtar będąc / hiſtoryą wam o czyſtośći przekłádam/y dźiewice áby czyſtość chowáły / vpominam. Wy to powiádayćie tym ktorzy po nas będą / áby wiedźieli / iż czyſtość y mieczem / y puſtynią / y beſtyámi zwoiowána być nie może : á iż człowiek Chryſtuſowi oddány vmrzeć może/ále zwyciężony być nie może. A Krolowi nád krolmi chwałá ná źiemi y ná niebie záwżdy ná wieki wiekom. Amen.

Dziwne wyb- nie Bo- żych ſł-

Pożyte- hiſtory- z vpom- náwia- Hieron- ma.

MIESIĄC KWIECIEN, APRILIS.

Żywot Abráhámá Pátryárchy y Oycá wßytkich wiernych / z pisma ś. wyięty. Żył po ſtworzeniu świátá roku 2049.

I. April. *Kwietniá.*

GDyż Oycem wßytkich wiernych ten wielki Pátryárchá Abráhám od Apoſtołá świętego Páwłá názwány ieſt / y ná łonie iego wßyſcy vmárli Chryſtuſá oczekawáiący / oni Oycowie święci / iáko v oycá oycow odpoczywáli: nie godziło ſię wzoru cnot wßytkich Chrześcijáńſkich / y pniá wiáry / z ktoreǧ roßczki wßech wierzących idą / zániecháć: ále żywot y ſpráwy ieǧ w oczách y ſercu poſtáwić nam ſynom iego w wierze / wielce pożyteczne y zbáwienne ieſt. Był Abráhám od Noego / przez Semá ſyná iego idący / dźieśiąty potomek: vrodźił ſię ießcze zá żywotá Noego w źiemi Cháldeyſkiey / w mieście Vr / (ácz drudzy Vr nie zá miáſto / ále zá ogień ktory w Cháldei zá Bogá miano / wykłádáią) z oycá Tháre / we dwieście dźiewięćdźieśiąt y pięć lat po potopie. y gdy Noe vmárł lat iuż miał 65. od ktoreǧ náukę o Pánu Bogu y wiela rzeczy wiádomość mieć mogł. O nim Jozue mowi / iż z oycem ſwym obcym bogom ſłużyli / niż od Páná Bogá z źiemie Cháldeyſkiey wyzwáni ſą: wßákże ták ſię to rozumieć ma / iż iednák przy nich iáko przy potomſtwie / ktore ßło od Semá ſyná Noego / zoſtawáłá znáiomość y ſłużbá y náuká Bogá iednego / od Noego y ſynow iego przez ręce podána. ále iż ſię towárzyſtwem báłwochwálcow mázáli: przeto tę przymowkę odnośili. Chcąc tedy Pan Bog záchowáć czyſte naśienie chwalcow ſwoich / y oczyśćić kośćioł ſwoy / oddźielił ſobie Abráhámá / y z złego towárzyſtwá niezbożnych wywiodł: y dla tego áby iuż dom y gniazdo náznáczył ná dánie onego obiecánego zbáwićielá świátá Meſſyaßá: w ktorym go wßytkie narody ßukáć miáły. bo od tego Abráhámá / Hebreyſki ſię rodzay / z ktorego Chryſtus wedle ćiáłá idźie / záczyna.

Już było dwánaśćie lat po śmierći Noe°: á Abráhám miał lat 70. gdy mu ſię P. Bog vkazał / tym obyczáiem iáko poiąć mogł / y ſwego wielkiego á ſtráßliwego imienia znáiomość w ſerce iego wznowił / roſkázuiąc mu y mowiąc: [Wynidź z źiemie twoiey / y od powinowátych twoich / y z domu oycá twego / á podź do źiemie / ktorą ia tobie vkáżę / vczynię z ćiebie narod wielki / y vbłogoſłáwię ćię / y vwielbię imię twoie / y błogoſłáwionym będźieß: y w tobie vbłogoſłáwione będą wßytkie narody źiemie.] Genes: 12. Temi ſłowy doświadczał P. Bog wiáry y poſłußeńſtwá iego. kazał mu opuśćić rzeczy miłe ktore miał: á ſpodźiewáć ſię czego nie miał: á ná ſámym go ſłowie ſwym y ná wierze záwieśił. A nád inne miłe człowieku rzeczy / namilßa ieſt oyczyzná / narod / y dom / y powinni: miedzy ktoremi ſię kto vrodźi y wychowa. okrom nich / by ſię z człowiekiem nalepiey dźiało / przyrodzona iednák tám teſkliwość ćiągnie: y nalepßą kráinę zá wygnánie ſobie poczyta. A co ießcze trudniey było: nie miánuie mu tey ábo owey kráiny / bliſkiey ábo dálekiey / vrodzáyney ábo niepłodney / ſpokoyncy ábo nieſpokoyney: iedno zgołá tę ktorą vkázáć miał. porzuć dom gotowy / budowánie / przeday role / ſtátki / y to czego wieść y nieść z ſobą nie możeß / á podź ták odárty zá głoſem moim. O wielka wiárá y dufánie P. Bogu / y bez wymowki poſłußeńſtwo: przetoż nie dármo ſię oycem wiernych wßytkich zowie. Tym ſię ćießył / iż mu wznowił obietnice o Meſſyaßu / o ktorym ſłyßał od oycow ſwoich: ktory świát wßytek náprawić y ray przywrocić / á do niebá vtráconeǧ ludźie przywieść miał.

Wiárá y poſłußeńſtwo Abráhamowe doświádczone.

Nie mießkáiąc Abráhám / dom ſwoy / y role / y ſtátek / ábo przedał iáko mogł naprędzey / ábo zoſtáwił / ábo dárowął / nic o to co widźiał niedbáiąc: á w ſámey obietnicy Boſkiey bogáctwo ſwe poczytáiąc: puśćił ſię w drogę dáleką / niewiádomą / y trudną: biorąc z ſobą żonę Sarę y ſtárego oycá ſwego Tháre / y ſynowcá ſwego Lotá. Ná tey drodze zmießkáli niemáły czás w Hárán: gdźie oćiec Abráhámow vmárł / máiąc dwieśćie y pięć lat. po ktoreǧo śmierći rußył ſię z Hárán ná roſkazánie Boſkie / máiąc ſynowcá Lotá w towárzyſtwie: y przyßedł do źiemie Chánáneyſkiey / tey ktorą potym obiecáną źiemią zwano: ktora w on czás byłá pod

ła pod mocą Krolow Chánáneyſkich: to ieſt ludu tego / ktory ßedł od ſyná Noego przekletego Chámá. Tám mu ſie znowu vkazał P. Bog mowiąc: naśieniu twemu te ziemie dam. nie mowi dáie ią iuż tobie / zá te oyczyzne ktorąś opuścił: ále go ießcze ná ſłowie y dálßey odwłoce zoſtáwił. A on ſie tym nie obráźił / áni mowił: ná coż mie tu wyzwał ten Pan z oyczyzny mey? támem wiele opuścił / tu nic nie mam: tá ziemiá páná ma / budowáć ná niey y ſádźić ſie nie moge: ſpodźiewałem ſie czego pewnego: á tu teraz ſłyße / iż moim potomkom gdy ia vmre / dáć ią chce: á ia ießcze y potomká nie mam / á żone niepłodną mam: á choćiaż go mieć kiedy bede / á co mi zá odpłátá od Bogá / gdy ſie ia tu ſam nedze y powłoczenia pod temi namiotámi / iáko poſtronny y wygnány miedzy ludem nieznáiomym nácierpie?

Gene: 12.

Wielka wiará y ćierpliwość Abráhámowa.

Gene: 12.

Nie mowił tego / áni ná táką myśl y pokuſe przyzwalał: ále vſłyßawßy iż tá byłá obiecána ziemiá: poſtáwił ná niey ołtarz / kośćielne budowánie y znáiomość Bogá funduiąc iuż w ziemi oney. Ná ołtarzu ofiáry czynił / y dźiekował P. Bogu zá dobrodźieyſtwá / obrone / prowádzenie / y nádźieie á obietnice one. y poſtepuiąc głebiey w one ziemie ná południe: gdźie iedno w polu pod namiotkámi pomießkał: wßedźie pierwey ołtarz ſtáwił P. Bogu: boiaźń iego y ſłużbe w domu ſwoim y w ziemi oney záſádzáiąc / y czeladke do chwały Bożey przypráwuiąc.

Od ołtarzá y kośćielnego budowánia záczął mießkánie w źiemi obiecáney.

Tám rychło nań wielki głod y nieurodzáie P. Bog przepuścił; y pádłá druga trwogá ná Abráhámá / ktoreg P. Bog doświádczał rozmáitym nießcześciem: wywiodßy go z pokoiu / niepokoie nań dopußczał ná pielgrzymſtwie onym. á Abráhám ták mocny w wierze y ćierpliwośći był: iż nie ßemrał áni mowił: coż to zá ziemiá ták głodna / ktorą mi Pan Bog obiecuie? ták mie do tego głodu wygnał? cożem ia tu w ták złym kráiu czynić miał? tákież to błogoſłáwieńſtwo ktore mi obiecał / gdy mi z mey miłey oyczyzny / gdźiem nic tákiego nie ćierpiał / wynijść kazał? Nic tákiego w ſercu nie noßąc: rádźił o ſobie / y vmyślił dla chlebá iść do Egiptu: y włoczyć ſie do drugiey tákże obcey ziemie / miedzy lud nieznáiomy / z onym wßyſtkim domoſtwem ſwoim. A gdy był bliſko Egiptu: padłá nań druga á ießcze ćieżßa boiaźń. żone mam / powiáda / vrodziwą / dla niey Egipczyánie (ludźie iáko ſłyße niepowśćiągliwi) zábiią mie / á ſobie ią wezmą. co mam czynić? y w długim á troſkliwym rozmyślániu / te ráde nálazł. náuczył żone y prośił / áby go brátem zwáłá á nie mężem: żeby dla niey v onych ludźi beſpiecznieyßy być mogł. oná to vczyniłá / y nic kłamliweg w tym nie było: bo też byłá y śioſtrą ieg. A ſkoro Egiptſki krol Pháráo dowiedźiał ſie o ták piekney niewieśćie / á iż meżá nie ma: wźiął ią / y ſobie zá żone mieć chćiał. á Abráhámá dla niey czćić kazał.

Nießczeſćiem rozmáitym doświadczány y trwogą po trwodze Abráhám.

Dla głodu vćiekał do Egiptu

Rozumiey w iákim ſmutku był Abráhám. á gdy inney pomocy nie miał / gorącą modlitwą polecał czyſtość iey P. Bogu ſwemu: dufáiąc mu / iż zmázaną być grzechem zá iego obroną y przeſtrogą / nie miáłá. y nie omylił ſie ná ſwey vfności w Pánie ſwym. bo ſkoro w dom krolewſki weßłá / nim ią do łożnice krolewſkiey wedle zwyczáiu máśćiámi y oleyki przypráwiono / kárác Pan Bog począł Pháráoná krolá ná dźiatkách iego / ná ſługách / ná máietnośći. Dźiwował ſie dla czeg ony plági ćierpiał. y obiáwił mu Pan Bog pußczáiąc to w ſerce iego: iż dla niewiáſty oney Sary / ktorey ſie iemu dotykáć nie godźiło / gdyż oná meżá miáłá Abráhámá / gniew on Boży ćierpiał. Tedy krol przyzwał do ſiebie Abráhámá / y mowił mu: coś mi to vczynił? czemuś mi nie oznaymił / iż to żoná twoiá? czemuś powiedźiał że to śioſtrá twoiá / y mogłem ią zá żone wźiąć? A teraz oto żoná twoiá. weźmiż ią / á odchodź. Tedy ochotnie niepokáláną Sare wroćił Abráhámowi / y tym go wiecey czćił y vdárował / im opieke y łáſke Boſką nád nim wietßą widźiał. á Abráhám y z Sarą / tym wiecey Páná Bogá ſie ſwego bał / ktory wyrywa z przygod ſługi ſwoie.

Wyßedł tedy wolno z Egiptu Abráhám / y wracał ſie do ziemie oney / ktorą mu obiecał Pan Bog: máiąc wiele bogáctwá / w złoćie y w śrebrze. A iż miał ſynowiec iego Lot ſwoie máietność y oyczyzne przy Abráhámie ſtryiu ſwoim / w bydle / ſługách / pieniądzách y inych ruchomych rzeczách: mießkáć poſpolu nie mogli / prze wielkość dobytkow: á zwłaßczá gdy ſłudzy ich y páſterze / o mieyſcá y paße bydłu / ſwárzyć ſie poczeli. Abráhám áby z ſynowcem w iáką nieprzyiaźń nie záchodźił: prośił go żeby oſobno mießkał / á mieyſce ſobie obrał: ieśli ty / powiáda / w lewo poydźieß / ia w práwo: á ieſli ty w práwo / ia w lewo: áby ſwárow miedzy námi y ſługámi náßemi nie było. ieſteſwá ſobie krwią powinni: nie godźi ſie nam do niezgody przyczyny żadney ćierpieć. A rozſtáli ſie. obrał ſobie Lot polá ku Sodomie idące nád Jordanem / pie-

kną bár-

kną bárzo ſtronę / iáko Ray Boży: y tám mieſzkał w Sodomie miedzy bárzo złemi y grzeſznymi ludźmi. O iáka życzliwość / miłość / y pokorá Pátryárchy tego / ták ſobie miłość miłe° ſynowcá ważył: ták ſię káżdey przyczyny do rozerwánia przyiáźni chronił: ták ſwego práwá ſtárſzy młodſzemu pokornie vſtąpił: dáiąc mu obieránie.

Nie dobrze ſię powiodło Lotowi mieſzkánie w Sodomie. bo rychło potym gdy krol Sodomſki z inemi okolicznemi pány / ná woynie poráżony był: nieprzyiaćiele iego Sodomę wybráli / y poimáli też Lotá / y wſzytkę máietność iego. O czym gdy ſię Abráhám dowiedział: ná porátowánie miłego ſynowcá ſwego / zebrał domowe ſługi ſwe / y miał trzy ſtá y ośmnaśćie mężow do boiu: y bieżał w pogonią zá krolmi onemi. y iáko mądry á mężny Hetman / vſzykowawſzy lud máły ſwoy / vderzył ná wielkie woyſká ich w nocy / y rozgromił / poráźił y wſzytkę korzyść z ręku ich wybił y odiął. á chcąc ſynowcá ſwego Lotá wybáwić / wſzytkie przy nim więźnie wybáwił / y wſzytká ſię máietność poddánym krolá Sodomſkiego y Gomorſkiego y towárzyſzow ich wroćiłá. Wielkie y ſławne to było zwyćięſtwo / ktorym ſię męſtwo y hetmáńſka vmieietność Abráhámowá wſławiłá. Zá ktore kápłan Melchiſedech dźiękuiąc / ofiárował Pánu Bogu chleb y wino: ofiárą oną wyznawáiąc moc Bożą / á iemu zwyćięſtwo ono przypiſuiąc.

Ten to Melchiſedech / ktorego Apoſtoł święty więtſzym y zacnieyſzym kápłanem zowie niżeli był Abráhám. bo znáczył ofiárę przyſzłą y kápłáńſtwo nowego zakonu: ktora máiąc w oſobiech chlebá y winá Ciáło y Krew Meſſyaſzowę Bogá náſzego / dáleko ieſt doſkonálſza / niżli one krwáwe y bydlęce ofiáry potomkow Abráhámowych: to ieſt / Aaroná y Lewitow ſtárego zakonu kápłanow. Przetoż ten Melchiſedech dáie błogoſłáwieńſtwo Abráhámowi: y Abráhám ſię iáko niżſzy pod iego rękę poniżył: bo ſtárſzy mnieyſzego błogoſłáwi (iáko Páwel święty mowi) y dał mu Abráhám dieśięćiny ze wſzytkiey máietnośći ſwey / iáko poddány duchownemu przełożonemu / ſyn oycu / owcá páſterzowi ſwemu. W czym y potomkowie iego / iáko mowi Apoſtoł / to ieſt Aaron / y Lewitowie / ktorzy ieſzcze byli w ledźwiách tego Abráhámá oycá ſwego / iáko więtſzemu dźieśięćinę też dáli: ći ktorym dźieśięćiny w ſtárym zakonie bráć kazano. á to wſzytko dla tego / áby ſię pokazáło / iż kápłáńſtwo nowego zakonu (ktore ten Melchiſedech znáczył / á ktore dźiś iuż nie proſty chleb y wino / ále pod oſobą chlebá y winá / ma ćiáło y krew Chryſtuſowę) ſtárſze / doſkonálſze / y wieczne ieſt. ktoremu Aaronowe vſtąpić muśiáło.

Cnoty wielkie Abráhámá.

Widźim tedy iáko ten wielki Pátryárchá / w pomocy bliźniego miłośierdźia / w boiu męſtwá / w poddánośći ku kápłanowi Bożemu pokory / w dawániu dźieśięćiny ſpráwiedliwośći / przykład nam práwie oycowſki zoſtáwuie. pátrzmy iuż iáko ná ſzczodrobliwoſći y nie ná łákomym ſercu / táką cnotę pokazał. krol Sodomſki dawał mu zá one prácą y zwyćięſtwo wſzytkę máietność ſwą / y korzyść z oney woyny: tylo go o ludźie prośił: á on iáko ſzczodry w ſwym / á ná cudze nie łákomy / rzekł: podnoſzę rękę moię / ktorą Bog vmocnił ná zwyćięſtwo / do Páná Bogá ná wyſokośći / dźierżawcę niebá y źiemie: iż iedney nići y rzemyſzczká nie wezmę / miey wſzytko ſwe / ábyś nie rzekł: Abráhám ſię z mego wzbogáćił. O wſpániáłe ſerce / á nád otrzymánie świátá wſzytkiego więtſze: ktore prágnienie dobrego mienia / łákomſtwo ludzkie / á ná dáry y vpominki ſkwápliwość / potępiło. vkazał iż bliźniemu winien pomoc człowiek bez vtráty iego / gdy może.

Wſpániáłe á hoyne y nie łákome ſerce Abrahámowe, á ná politowánie bliźniego y pomoc prędka.

Potym czáſu iednego / rzekł Pan Bog w widzeniu do niego: Abráhámie nie boyże ſię / iam ieſt obrońcá twoy / y nagrodá twoiá wielka bárzo. á on wſpomniawſzy ná obietnice iż mu Meſſyaſzá z iego krwie obiecał / rzekł: ieſli mi tego nie daſz / á coż mi daſz Pánie Boże? toć v mnie nadrozſza rzecz / ktorey czekam: Krolá tego ktory ma świát odkupić / y nas do wiecznego żywotá wprowádźić. á gdy nie mam potomſtwá / iáko ſię go ſpodźiewáć mam? niewolnikowi memu dałeś ſyná tego Eliezerá / ktory będźie dźiedźicem moim: á mnieś nie dał ſyná. A Pan Bog / gdy to rzekł / powiedźiał: Nie ten Eliezer dźiedźicem twym będźie / ále krew y owoc żywotá twego. y wywiodł go Pan Bog z namiotku / y rzekł mu: weyźrzy w niebo / á policz gwiazdy te możeſzli: ták będźie plemię twoie. Y vwierzył Abráhám Pánu Bogu y ku ſpráwiedliwośći iemu poczytano ieſt. ácz tego ieſzcze trzynaśćie lat czekał / áby ſię bárźiey z Sarą ſwoią zſtárzał: á imby ſtárſzy był z żoną ſwoią niepłodną: tymby ná więtſzy cud Boży w rodzeniu potomká pátrzyć y moc Bożą ſławić mogł.

Gene: 15.

O potomká vwierzył Abráhám Pánu Bogu.

Y gdy miał lat dźiewięćdźieśiąt y dźiewięć /

Gene: 16.

á Sará ośmdźieśiąt y dźiewiec: wznowił z nim Pan Bog zmowę/ iż ze krwie iego miał dáć Messyaßá. á żeby ſie krew y potomſtwo iego z inemi ludźmi y narody nie mießáło/ ále było iáko pewne gniazdo/ krolá tego świátu wßytkiemu obiecánego: vſtáwił mu obrzezánie. áby ſie káżdy potomek iego obrzezował/ ná znák zmowy y obietnice Bożey o Messyaßu Abráhámowi vczynioney.

Obrzezánie czemu dał Pan Bog.

Támże mu powtore wznowił viſczenie potomká ze krwie iego/ y oznaymił iáko onego ſyná zwáć miał Izáákiem z Sary ſtárey żony iego/ mowiąc: Vbłogoſłáwię Sárę twoię/ á dam ći z niey ſyná: ktorego vbłogoſłáwię y rozmnożę. y krole y narody wynidą z niego. Ná to ſłowo Abráhám rośmiał ſie w ſercu z wielkiey rádośći/ mowiąc: y tákaż mi to łáſkę Pan moy okaże/ iż mnie ſtárcowi ſtoletniemu ſyná dáć/ á Sará dźiewiećdźieśiąt lat ſtára będąc/ rodźić ma? y vwierzył Pánu Bogu/ iáko mowi Apoſtoł/ temu ktory y vmárłe ożywia: v ktorego ták ieſt pewne to czego niemáß/ iáko to co ieſt: vwierzył w nádźieię nád nádźieię/ iż ſie ſtáć miał oycem wiela narodow/ wedle tego iáko mu rzeczono: plemię twoie będźie iáko gwiazdy ná niebie y piaſek w morzu. á nie oſłábiał w wierze/ áni pátrzył ná ćiáło ſwe vmárłe/ máiąc iuż máło nie ſto lat/ y widząc obumárły żywot Sary ſwey: iednák w obietnicy Boſkiey nie zwątpił: ále ſie wiárą vmocnił/ dáiąc chwałę Bogu/ y zupełnie wiedząc/ iż cokolwiek Bog obiecuie/ vczynić to może.

Gene: 17.

Rom: 4.

Wiára wielka Abráhámowá.

Gdy ták zupełną wiárę dał Bogu ſwemu/ z iśćił mu to Pan Bog wßytko co obiecał. Bo raz chcąc być gośćiem v ſwego Abráhámá/ miał namiot iego w oſobie trzech mężow podrożnych/ ná obiáśnienie Troyce świętey niewypowiedźiáney. Abráhám vyzrzał trzech/ ále ſie iednemu pokłonił: y mniemáiąc áby byli gośćie/ prośił ich pilnie ná ſwoy chleb/ mowiąc: Pánie/ ieſlim nálazł łáſkę w oczách twoich/ nie miiay mię ſługi twego/ vmyię nogi wáße/ á odpoczyniećie ſobie pod drzewem: y pośiliwßy ſie iákim pokármem/ poydźiećie. Oni przyzwolili. á Abráhám kazał żenie nápiec kołaczow/ á ſam zábił tłuſte ćielątko: ktemu máſłem y mlekiem częſtował miłe gośćie ſwoie. A gdy ſie náiedli: rzekli do Abráhámá: gdźie Sará żoná twoiá? Powie: owo w namiotku ieſt. y rzecze Pan Bog: wracáiąc ſie tu we zdrowiu o tymże czáśie/ naydę ſyná v żony twey Sary. A Sará to ſłyßąc zá drzwiámi/ rośmiała ſie/ bo iuż byli oboie ſtárzy/ y

Pan Bog gośćiem v Abráhámá, w oſobie trzech Troycá ś.

Gene: 18.

Hoynośc y przyymowánie gośći podrożnych.

iuż Sará mieśiącnic nie miewáłá: y przeto ſie śmiałá táiemnie mowiąc w ſercu: bábą będąc/ gdy też y pan moy ſtar ieſt/ dopiero roſkoßy ſłużyć mam? Rzecze Pan Bog do Abráhámá: czemu ſie śmieie Sará żoná twoiá/ mowiąc: mogęli ia táka bábá ſyná vrodźić? izali ktora rzecz ieſt Bogu trudna? iákom rzekł/ o tymże czáśie/ we zdrowiu wrocę ſie do ćiebie/ á iuż Sará ſyná mieć będźie. A Sará ſie dopiero przelękłá/ y záprzáłá ſie mowiąc: nie śmiałámći ſie. á Pan iey rzekł: nie ták ieſt ále ś ſie śmiała. O iáka łáſkáwa rozmowá/ á iáko Bog wßechmogący do náßych ſie ludzkich obyczáiow ſchyla: y iáko ktory człowiek z ludźmi obcuie. iuż to był wzor y figurá namilßego ſyná Bożego: ktory ſie iuż nie w figurze/ iáko tu: ále práwym człowiekiem ſtawßy/ z miłośći ku ludźiom/ iadł y pił/ y towárzyßył prawdźiwie z námi prochem ſwoim.

Sſtáło ſie ták iáko rzekł Pan Bog. vrodźiłá Sará ſyná/ y dał mu imię Izáák/ y mowiłá Sará: śmießnąć mi rzecz P. Bog vczynił: káżdy ktory vſłyßy/ śmiać ſie ze mną będźie. á ktoby temu był wierzył/ iż Sará chowa ſyná Abráhámowi/ ktorego mu iuż ſtáremu vrodźiłá? A gdy go odſądźić od pierśi miáłá: vczynił Abráhám wielki obiad ná dźień odſádzenia iego: y rosło dźiećię.

Gdy iuż doroſł Izáák/ á był kraſnym młodźieńcem/ ſkuśił Pan Bog Abráhámá y rzekł: Abráhámie/ Abráhámie: á on rzecze: owom ia ſługá twoy. á Pan Bog: weźmi/ powiáda/ ſyná twego iednorodnego ktorego miłuieß Izááká: á idź z nim do źiemię widzenia: y tám mi go zábiieß ná ofiárę/ ná iedney gorze ktorąć vkażę. Co zá myśli pádły ná Abráhámá y iáka pokuſá? nie miał nic po Bogu/ w czymby ſie kochał/ iáko w ſynie onym/ ktorego miał z obietnice w tákiey ſtárośći/ y ták go długo czekał/ y z ktorego ſie rozmnożenia potomſtwá wedle Boſkiego ſłowá ſpodźiewał. wßákże nie mowił ták: okrutna rzecz/ áby oćiec miał zábić ſyná ſwego. coż to zá Pan Bog ták odmienny: to/ co raz z táką trudnośćią y cudem dał/ ták łácno zgubić każe? iákaż to łáſká iego ku mnie ktorą mi ták obiecuie? iáko náte ták miłą krew moię okrutnym być mam? lepiey mi go było nigdy nie dáwáć/ niżli mię táką y ták okrutną z rąk moich śmierćią záſmucáć. Nic tákiego nie ßemrząc/ ná wyſokie ſie/ á nieſłycháne poſłußeńſtwo y zárzeczenie woley ſwey/ y vmartwienie miłośći ſwey y żądzey ku dźiećięćiu/ wynioſł. A

nic nie mießkáiąc w nocy záraz z łożá ſie porwał / ſyná obudził y dwu ſług / y nábrawßy drew ná oſtá/ßedł z nimi w droge/tám gdzie mu Pan Bog vkázáć mieyſce miał / ná one dziwną ofiáre. By wzdy záraz tey godziny ábo tego dniá zbył z śiebie onych ták trudnych myśli/á odpráwił te rzecz: ále go Pan w tey trwodze y oney wielkiey pokuśie / w ktorey z ćieleſnośćią y z przyrodzoną miłośćią walczył / trzy dni trzymáć chćiał. pomyśl ſobie co zá pokuſy przez one trzy dni vżył: á wßákże zwyćiężyć ſie iey nie dał / y mowił ſam do ſiebie: ſłucháć trzebá Bogá twego Abráhámie. on Pan y Bog/ tyś ſługá y proch pod nogą iego: onći dał ſyná tego/ on go niech obroći iáko chce: może on tobie innego dáć/ ábo tego wſkrześić: á iáko ia ziemiá y popioł iego ſprzećiwiáć ſie woley iego Boſkiey mam? A ſkoro mu ono mieyſce vkazał Pan Bog / meżnym á wielkim ſercem związawßy ſyná / y ná drwá go włożywßy / podnioſł miecz ná zábićie iego. Ale wnet Anyoł Boży záwołał nań / mowiąc: iuż nie śćiągay reki twey ná młodzieńcá/á nic mu nie czyń: poznałem iż czćiß Páná Bogá / á nie żáłowałeś iedynego ſyná twe° dla mnie. y vkazał mu báráná w chrośćie záwiązłego / y ofiárował go / y zábił miáſto ſyná ſwego. y doznał Pan Bog wielkiego poſłußeńſtwá iego. á przeſtáiąc ná ochotney woli miłego ſługi ſwego: nie tylo mu wroćił ſyná zdrowego / ále go y innemi wietßymi obietnicámi vbogáćił znowu / mowiąc: ná mniem ſámego przyśiągł/mowi P. Bog/iżeś to vczynił / á nie przepuśćiłeś ſynowi twemu iedynemu dla mnie: vbłogoſłáwie ćie / y rozmnoże plemie twoie iáko gwiazdy ná niebie / y iáko piaſek ná brzegách morſkich: plemie twoie opánuie zamki nieprzyiaćioł ſwoich / y w naśieniu twym wßytki narody błogoſłáwione zoſtáną: przetoż iżeś ty poſłuchał głoſu mego.

...kie ...ßeń... ...o. — *...uſom ...ćierzy... ...ie dał, ...o mo... ...wßer... ...u.* — *...n Bog ...tey tylo ...ßey prá... ...nie.*

Obácz iáko poſłußeńſtwo świátá wßytkiego wybáwienie przywiodło/ iż zá oną poſwolnośćią / w dom ſwoy Meſſyaßá ſobie zjednał: ktory nam vtrácone zamki niebieſkie przywroćić / y nieprzyiaćiele narodu luckiego / grzech / czártá / śmierć zetrzeć / y wßytke nedze oddalić błogoſłáwieńſtwem ſwoim miał. Vczmyß my ſie tákich wielkich cnot/ ktore ten oćiec wßytkich wiernych ná ſwey wierze budował / ábyſmy ná łonie iego z Łázárzem odpoczywáć / y w niebie z nim krolowáć mogli. Potym Sará máiąc lat ſto dwádzieśćiá y śiedm/ vmárłá/ y pogrzebł ią w kupioney iáſkini Hebron / gdzie też ſam położyć ſie kazał. y przeżywßy ſto śiedmdześiąt y pieć lat / vmárł w dobrey ſtárości y dniow pełny / y przygárniony ieſt do ludu ſwego: gdzie dziś kroluie z tym ktorego czekał Jezuſem Chryſtuſem/ ſynem ſwym wedle ćiáłá: ktorego kroleſtwo z Oycem y z Duchem świetym ná wieki wiekow. Amen.

Poſłußeńſtwo świátá wßytkiego wybáwienie przywiodło.

Luc: 16.
Gen: 23.
Gen: 25.

Zywot Lotá y zony iego/ y o Sodomie hiſtorya/ wybrána z Piſmá świetego. Gene: 18. 19.

II. April. Kwietniá

LOT ſynowiec Abráhámow/ ſyn Náchorá: gdy prędko ośierociáły śmiercią oycá ſwego zoſtał: báwił ſie przy dziádu ſwym Tháre: ktory gdy vmárł: zoſtał w opiece ſtryiá ſwego Abráhámá / y z nim do ziemie od Bogá obiecáney w pielgrzymſtwie záßedł: ſłucháiąc go we wßytkim iáko właſnego oycá / od ktorego ſie boiázni Bożey y żywotá pobożnego náuczył. A iż miał pozoſtáłą oycowſką máietność/w rzeczách ruchomych/bydle y pieniądzách: gdy lat doroſł / z opieki go ſwey wypußczáiąc Abráhám/ oddał wßytko cáłe co było iego: áby o ſwym wiedząc / tym wedle Bogá y baczenia ſwego władnął.

Dla máietności poſpolu z ſobą przyiaćiele być nie mogą.

A gdy Pan Bog obudwu rozmnażał / á roſłá ich máietność / w dobytkách y w ſługách/ták iż ſtánowić ſie ná iednym mieyſcu trudno mogli: ſwárzyć ſie ſłudzy y páſterze Lotowi z páſterzmi y ſługámi Abráhámowemi poczeli. tedy Abráhám boiąc ſie/ áby miedzy nim y ſynowcem iego nieprzyiaźń iáka nie roſłá: rádził Lotowi áby oſobno mießkał/ á z ſwoią máietnośćią/ inną ſobie ktorąby chćiał ſtronę obrał. Jeſli poydzieß/ powiáda/ w lewo / ia w práwo: ieśli ty w práwo / ia ſie w lewo pußczę. On ſłucháiąc rády ſtryiá ſwego / ácz mu żal było ták miłego y potrzebnego przyiaćielá y oycá ná oczu nie mieć: wßákże tychże ſie przygod boiąc / wolał dálekiego nie przytomnie miłowáć / niżli ſie w czym blizkiemu przytomnie vprzykrzyć: wiedząc iż ſie z nim mieyſcem dzielił / nie ſercem. w czym nie był żaden znák niedoſkonáłości / z ktoreyby ieden drugiego znośić / y ieden drugiemu zrozumieć nie mogł: ále iż ſług nie mogli mieć tákich/

tákich / iácy ſámi byli : dla ich nieſtworności y niezgody mieſzkáć poſpołu nie mogli : ſobie też nie dufáiąc/áby ſię kiedy ieden przeciw drugiemu zá ſługámi nie poruſzył. Bo tám gdźie ſług y máiętności wiele/ á pánowie rozni / trudno ſię przyczyn do ſwarow vchronić. z czego ieſt wielki przykład / wſzytkim ſobie krwią powinnym/ áby ſię káżdey przyczyny do rozerwánia wrodzoney miłości ſtrzegli. Bo ácz káżda / ále nawiecey miedzy powinowátemi / ſzpetna ieſt y ſzkodliwſza / y iádowitſza / y nierychło ſię vſtáwáiąca niezgodá. Lot tedy widząc mieyſcá nád rzeką Iordanem około Sodomy y Gomory piękne/ vrodzáyne/y polá ná paſze obfite : tám ſię puścił / miłego ſtryiá ſwego pożegnawſzy.

W krewnych iádowitſza niezgodá.

A mieſzkáiąc pierwey iáko był zwykł przy Abráhámie / pod namiotki polem/ potym wolał ſię przenieść do miáſtá Sodomy. gdźie kupiwſzy dom/oſádźił ſię miedzy onymi złymi y plugáwemi y wielce grzeſznemi. Co było nie bez zrządzenia Bożego. bo go dał Pan Bog onym grzeſznikom / iáko káznodźieię y Proroká : ktory ſwym niewinnym żywotem / y ſpráwiedliwymi á świętymi przykłády/potępiał złości ich : y vpominał ie ták ſłowy / pomſtą im Bożą grożąc / iáko też y żywotem. Tá byłá wielka cnotá y ſtáteczność iego/ iż ſię powietrzem onym poſpolitym : to ieſt Sodomſką złością y towárzyſtwem ſproſnym nie záráził : ále miedzy złymi/ dobrym zoſtáiąc : nie tylo ſię táką wielkością y ſzpetnością przykłádow nie pſował : áni ſię od onych czarnych kotłow nie vſmolił : ále ie też obmywał y nápráwował / y do ſwoich cnot iáko mogł przyciągnął.

Lot Sodomſki káznodźieiá y Prorok.

2. Pet: 2.

Owa Pan Bog nie ſkwápliwy ná zgubę grzeſznych/ y tym ie obyczáiem do vpamiętánia przywodźił/ żeby nie mowili : iuż nie máſz ná świećie inákſzych ludźi / iedno iáko my : á bez tákich zbytkow człowiek żaden być nie może : dał im w towárzyſtwo / ták iáſną gwiazdę Lotá / ktora im w oczách tkwiáłá : iego powściągliwość/ y ſpráwiedliwość/ y cnotę vkázuiąc. A gdy im y to nie pomogło : ſkarał ie Pan Bog mieczem nieprzyiaćielſkim/ ták iż miáſto ono Sodome y inne okoliczne wypalono / y wſzytkie w niewolą pobrano : z ktorymi też y Lot niewinny ćierpiał / y poimány był ze wſzytkim. Bo y święći Prorocy Boży / ktorzy ludźiom pomſtę Boſką opowiádáli / rádźi doczeſnie z grzeſznemi karánie Boſkie ćierpią : áby w ten czás gdy Pan Bog karze/ zá dobrey pogody / w nieſzcześćiu ktore oczy grzeſznym otwarza : do vpamiętánia y pokuty ludźie przywodźili : á żeby dla nich Pan Bog karánie ſwoie vśmierzył : iáko ſię tu wnet pokazáło. bo dla Lotá / o ktorego ſzło Abráhámowi / wſzyſcy oni grzeſznicy Sodomczykowie wybáwieni byli : gdy Abráhám gonił/y poráźił woyſká wielkie nieprzyiaćioł krolá Sodomſkiego / czyniąc o ſynowcá ſwego. przy ktorym ſię wſzyſcy zdrowo wroćili / y przy máiętnośćiách ſię ſwoich zoſtáli. bo pierwey P. Bog mierne plagi y karánia dopuſzcza ná złe/ niżli ie wiecznie zátráćić ma.

Sodomę pierwey Pan Bog mieczem karał.

Ale gdy im y ono karánie y wybáwienie nie pomogło / á co dźień więcey grzechow oni Sodomczykowie przyczyniáli : vmyślił ie Pan Bog wiecznie ſtráſzliwą plagą ná przykład wſzytkiemu świátu ſkáráć. Zá czym ſię pierwey Abráhámowi ſwemu opowiádał/ oznáymuiąc mu iáko nie był ſkwápliwym/á iż ná nich wielkość ſrogośći ſwey ná poſtrách inym grzeſznym pokázáć chćiał/ y mowił ták P. Bog do Abráhámá: nie zátáię przed tobą Abráhámie co czynić mam. bo ty máſz być oycem wielkiego y mocnego narodu / y z ćiebie wſzytkie pokolenia vbłogoſłáwione być máią : y wiem że ſynom twym podáſz / y náuczyſz potomſtwá twego : áby ſtrzegli drogi Páńſkiey / á czynili ſpráwiedliwość y ſąd / áby dla Abráhámá ziśćił im Pan Bog to co iemu obiecał. Iákoby rzekł : ty ná ſrogie á nieſłychane karánie Sodomczykow pátrzyć będźieſz: vmieyże náuczáć dźiatek ſwoich / áby ſię bali Páná Bogá/á tákiego gniewu iego vchodźili: á ieſli prágną to mieć / com im przez ćię obiecał : niechże náśláduią cnot twoich. Ták z karánia innych / chce Pan Bog ábyſmy náukę y przeſtrogę bráli.

P. Bog… ſkwápli… wy na… bę lu… ka.

Gene: …

A rzekł dáley Pan Bog : grzechy Sodomczykow y Gomorczykow wołáią: ſtąpiłem y oglądam / ieſli ták ieſt / czyli nie. to ieſt/ nie ſkwápiam ſię ná nie/ áni ich z ſámey ſłáwy y obżáłowánia / ktore ſłudzy moi Anyołowie do mnie przynoſzą / ſądzę : ále z wiádomośći y doznánia mego Boſkiego/ w ktorym ſię nic zátáić nie może. Dáiąc znáć Pan Bog / iż ná náſze złości y niepokaiánie / święći przed Bogiem żáłuią. á iż człowiek nic z ſámey ſławy y powieśći/ ále z doznánia y wiádomośći ſądźić áni potępiáć nie ma. Tedy Abráhám vżáłował ſię zguby ludźi onych : y wſtáwiał ſię zá nimi v Páná Bogá : á nie máiąc ich z czego innego zálecáć / rzekł : wżdyć nie wſzytko tám

Z powie… śći nik… goś nie… dźic, iedn… z wiádomośći.

Abráhám… ſię wſtáwia prze… P. Bogiem o Sodom…

źli miły

źli miły Pánie: być nie może / áby też tám dobrzy nie byli: á iákoż ty dobre z złemi zgubić chceß? by dobrze wiecey tám pobożnych nie było iedno piećdźieśiąt: izali dla nich wßytkim nie przepuśćiß? nie day Boże áby to vczynić miał / á zábićby miał dobrego ze złemi / á tákby miał być práwy iáko niepráwy. nie przyſtoi to tobie ſędźiemu wßytkiey źiemie / ábyś táki ſąd czynić miał.

Rzekł mu Pan Bog: naydeli w Sodomie piećdźieśiąt ſpráwiedliwych / wßytkim przepußcze dla nich. á Abráhám rzekł: gdyżem ia proch y popioł począł mowić do Páná mego: ieſliby piąćią mniey nálázło ſie dobrych / izali zgubiß wßyſtko miáſto? odpowiedźiał P. Bog: niezgubie. Tárgował ſie potym z Pánem Abráhám vmykáiąc po dźieśiąći. á Pan Bog y ná dwudźieſtu iuż przeſtawał. nákoniec rzekł Abráhám: á ieſli ſie tylo dźieśiec dobrych naydźie? á Pan Bog rzekł: y dla dźieśiąći dobrych / nie zátrácę ich. Nie śmiał dáley Abráhám / bo mu ſie y ſámemu nieznośna rzecz zdáłá / w tákiey niezliczoney liczbie ludźi / dźieśiąći dobrych miedzy ſobą nie mieć.

Dla dźieśiąći dobrych chćiał przepuśćić P. Bog Sodomie.

Gdy tedy odmienić ſie ſroga kaźń Boża ná nie nie mogłá: przyßli dwá Anyołowie do Sodomy: á Lot w bramie mieyſkiey śiedźiał / czekáiąc gośćiá iákiego / áby go dla Páná Bogá w dom ſwoy przyiął / á od złośći ludźi onych w domu ſwym obronił. Skoro vyźrzał Anyoły Lot / mniemáiąc áby byli ludźie: pokłonił ſie im niſko ná źiemię / mowiąc: proße pánowie moi / wſtąpćie w dom ſługi wáßego / á zoſtańćie w nim / vmyićie nogi ſwe / á ráno poydźiećie w drogę wáße. á oni niechćieli / mowiąc: zoſtániem tu ná vlicy. ále Lot práwie ie przymuśił (bo gośćie do vczczenia pobożnego y iáłmużny / nie tylo proßeni / ále y prośbą przymußeni być máią) iż weßli w dom iego. y vczynił dobrą wieczerzą / y nápiekł dla nich kołaczow. á nim ßli ſpáć / Sodomczykowie oni / obtoczyli dom Lotow / młodźi y ſtárzy / wßytek lud zárąz: y wyzwáli Lotá pytáiąc go: á gdźie ći gośćie ktorzy do ćiebie przyßli ná noc? wywiedź ie ſám / ábyſmy ie zeſromoćili. A Lot zámknąwßy drzwi prośił / áby tego nie czynili: ále oni grozić ſámemu poczęli. á Lot náoſtátek powiedźiał: ná obronę gośći moich / ktorzy ſie pod pokryćie moie vćiekli / mam dwie corce / ktore mężá nie znáią / wydam ie wam / czyńćie z nimi co chcećie: iedno mężom tym gośćiom moim złego nic nie czyńćie. O wielka á niewyſławiona cnotá człowieká tego / ktory ze dwoygá złego obieráiąc / wolał ſwoie ná miłych dźiatkách / nád ktore innych nie miał / ßkodę y ſromotę / y corek ſwoich pohánbienie / z mnieyßym grzechem ich podiąć: niżli krzywdy iákiey dopuśćić ludźiom obcym á nieznaiomym: y iáko baczyć mogł / wielce cnotliwym / ktorym w domu ſwym beſpieczność obiecał / á pod ſwą ie obronę przyiął. dla ſtrzymánia wiáry / ták wielką dla nich ſwoię vtrátę ná miłych y niewinnych coreczkách ważył: á dla vwiárowánia wietßego grzechu / chćiał mnieyßego im przeyźrzeć / y one w tym miłuiąc / áby mnieyßą pomſtę / y Bogá / áby nie ták wielką w przykazániu ſwym zelżywość miał.

Pielgrzymowie w domu nie tylo proßeni, ále proźbą przymußeni być máią.

Dla czego Lot corki ſwe Sodomczykom wydáć chćiał.

A gdy oni źli ludźie y ná oney iego ták wielkiey ßkodźie nie przeſtawáli / ále iuż drzwi wyłámowáli: Lot ſám pierwey vmrzeć chćiał / broniąc gośći ſwoich / á żeby ná ich zelżywość nie pátrzył / y iuż do nich przede drzwi wypáść chćiał: lecz go vchwyćili Anyołowie / y wewnątrz wtárgneli: á drzwi zámknąwßy / one wßytkie wßeteczne ślepotą zárázili: ták iż do drzwi tráfić żaden nie mogł. Ießcze Lot niewiedźiał / áby byli Anyołowie Boży / tylko ſie iáko o ludźie proſte gośćie ſwoie záſtáwiał: dopiero gdy on cud Boży widźiał / poznawał co zá gośćie miał / y bráć począł zapłátę ßczodrobliwośći y ſpráwiedliwośći ſwoiey: ćießąc ſie z ſwego / z corek ſwoich / y z ich wybáwienia ták cudownego. A gdy im dźiekowáć chćiał / oni mu dopiero powiedźieli: iżeſmy ſą od Bogá poſłáni / ábyſmy iuż to mieyſce zátrácili / maßli tu kogo ſwego / źięćiá / ábo ſyny / ábo corki / wßytki ktorzy twoi ſą / wywiedź z miáſtá tego. Dźiwna łáſká / iż nie mowią dobre tylo wywiedź: ále iácykolwiek ſą / iuż dla ćiebie odpuśći im Pan Bog / á gubić ich z innemi nie będźie: iedno niechay wynidą / y nie miánuiąc liczby / ále ile chceß tyle ich z ſobą wywiedź. O wielka dobroći Boſka. O iáko wielkie ſą przywileie ludźi świetych. Y wybieżał Lot do źięćiow ſwoich / ktorzy wźiąć mieli corki iego zá żony / mowiąc: Wſtańćie / wychodźćie ſtąd / zágubi Pan Bog miáſto to: ále ſie oni z niego śmiali. Bo iáko mowi ſám Pan IESVS: w ten czás byli wßyſcy zbeſpiecznieli: iedli / pili / kupowáli / przedawáli / ßczepili / budowáli.

Slepotą zárażeni.

Dla Lotá y złym P. Bog przepuśćić chćiał powinnym y przyiaćielom iego.

Luc: 17.

A gdy iuż świtáło / oćiągał ſie Lot / żáluiąc zágubienia ludźi onych: ále Anyołowie przymußáli go áby nie mießkał / mowiąc: wychodź z żoną y z dwiemá corkámi twoimi / ábyś y ty nie zginął w złośći miáſtá tego.

Y dobry przy złym zginąć może.

tego. á on ieſzcze mieſzkał / á przyczyny ku zoſtaniu ſzukał. lecz mężowie oni wzieli go zá reke / y żone / y corki iego / y wywiedli ie przed miáſto / y vpominali Lotá y żone iego y corki / mowiąc: záchoway zdrowie ſwoie / nie pátrz ná zad / to ieſt / nic nie żáłuy co iedno tám tráciſz: nágrodzi to tobie Pan Bog / á nie ſtoy tu bliſko / ále gdzie ná gorze / abys y ty nie zginał. A prośił Lot o iedno miáſto Segor / áby przy nim záchowác mogł zdrowie ſwoie / żeby było od oney plagi Boſkiey wolne: bo ſie / powiádá / y ná gorze boie. O iáko wielka łáſká Páńſka / y iáko mocna modlitwá tego ſpráwiedliwego Lotá / iż dla niego iednemu miáſtu Pan Bog / ktore tákże zginąć miáło / przepuścił. A rzekł mu Pan: otom y w tym poſłuchał proſby twoiey / nie zgubie tego miáſtá o ktore mowiſz: pokwáp ſie do niego / á tám beſpieczen bądź. bo poki tám nie wnidzieſz / nic począć nie moge. O iáko to mocny mur złych ieſt / towárzyſtwo dobrych: iż gdzie oni ſą / Pan Bog gniewu ſwego nád złemi nie rościąga. Tedy Pan od Páná puścił śiárczyſty ogień ná Sodome y Gomorę / iáko deſzcz z niebá / y dał w przepáść miáſto y wſzytek on powiát / y obywátele miaſt iego. y wſzytko co ſie zieleniáło ná ziemi / ſtráſzliwą á nieſłycháną pomſtą zgineli / y wtrąceni ſą do piekłá / y niewinnym dziatkom dla nich Pan Bog nie przepuścił / y bydłu / drzewom / y ziołom / trawie y polom: iż ſie do tego czáſu nic ná oney ziemi rodzić nie może / y cześć iey ieztorem ſmrodliwym śiárczyſtey wody záſzłá: ná wieczną pámiątkę y poſtrách grzeſzącym.

Ná proſbę Lotá iednemu miáſtu P. Bog z Sodomſka przepuścił.

Ale y Lotowey żenie nieposłuſzney / w ten czás nie przepuścił Pan Bog. bo gdy ſie nád przykazánie iego názad obrócıłá / á tego co tám vtráciłá / żáłowáłá: ſłupem ſie ſoli ſtáłá: áby wſzytkim innym nieposłuſzeńſtwá kaźń vkázuiąc / ſmáku do chowania przykazánia Bożego / y wzgárdy tego co raz człowiek dla Páná Bogá opuśći / dodawáłá. Ná te żone Lotowe każe pámietáć Pan IESVS, tym zwłaſzczá / ktorzy oddáiąc ſie Pánu Bogu / y dla niego wſzytko opuſzczáiąc / potym tego żáłuią / y iąwſzy ſie pługu posłuſzeńſtwá iego / názad ſie obrácáią.

Lotowá żona czemu ſię w ſolny ſłup obróciłá.
Luc: 17.

A iż Lot wnet ſie ruſzył z miáſtá Segor / y mieſzkáć tám niechciał: w iáſkini ſie iedney z corkami kryiąc: mniemiáły corki iego / áby y ono ſie miáſto Segor zápádło: y ták rozumiáły / że iuż ludzi ná świecie nie máſz / iedno ony ſámy z oycem zoſtáły: vczyniły ráde te z ſobą / áby rodzay ludzki nie ginął / iákoby z oycá potomſtwo mieć mogły. y wludziwſzy w oycá winá mocnego / piiáńſtwem iego ráde / ná záchowánie rodzáiu ludzkiego / wykonáły. W czym z obu ſtron ſłuſzna ieſt wymowká. bo y te niewiáſty proſty vmyſł / y grzechem áni chęcią nierządną niezárążony miáły: nie roſkoſzy ſwey w tym / ále pożytku poſpolitego ludzkiego ſzukáiąc: ponieważ w tym mniemániu były / iż ludzkie pokolenie zginąć / y táką ſie radą ich / iáko mniemiáły ſłuſzną záchowáć mogło. y oćiec namniey nie czuł áni wiedział co ſie działo. To iż ſie vpoić dał / więtſzey wymowki potrzebuie. ále kto obaczy iż mu mocny napoy dáły / á iż nád zwyczay więcey nie piiąc / onym ſie co piiał / o mocy napoiu nie wiedząc / zárázil. (ták iáko y Noe) podobno bez żadney winy w tym zoſtáie / co z ſzczerey niewiádomośći y proſtoty ſwoiey vczynił. Wielkich cnot krom wątpienia y święty to człowiek był ten Lot: godny áby był miedzy Pátryárchy poczytány. ktory złemu onemu ludowi káznodzieią był / od ich ſie złośći iáko promień ſłoneczny / błotem y ſproſnością nie zárázil. w ktorym táka ludzkość y miłośierdzie / tákie wiáry y słowá ſtrzymánie / táka pokorá pánowáłá. dla ktorego Pan Bog Sodomie / y innym okolicznym ludziom miłośierdzie vczynił: iż ie z reki nieprzyiaćielſkiey wybáwił: przy ktorego obecnośći / kárác złych nie mogł: ná ktorego proſbę iedno miáſto temiż Sodomſkimi grzecháми zmázáne / od pomſty záſłużoney záchowáł: dla ktorego obrony ludzie ślepotą zárázil: Anyoły mu w dom posłał: y iemu kwoli tyle ludzi / ileby ich było z nim wyniść chćiáło z Sodomy / gárdłem dárowáł. Tego Piotr święty ták ſłáwi / mowiąc: ſpráwiedliwego Lotá / śćiſnionego krzywdą złośliwych / y od ich ſproſnego obcowánia P. Bog wybáwił. bo ſie tym brzydził co widział po nich y ſłyſzał / ták iż ſwymi niezbożnemi ſpráwámi / ſpráwiedliwą duſze iego trapili. vmie Pan Bog pobożne z pokuſy wyrwáć. Godny tey chwały tákiego Apoſtołá ten Lot ś. ktoremu długi wiek P. Bog dáiąc / w pokoiu go do oycow iego śmiercią ſzczęśliwą przygárnął. My iego wielkich cnot náśláduiąc / á karániem ſie ták ſrogim Boſkim nád Sodomą od nieczyſtośći y wſzelkiey złośći hámuiąc: chwalmy obrońce wſzyſtkich wiernych Bogá w Troycy iednego / ktorego ieſt páńſtwo y moc ná wieki wiekom.

Amen.

Corki Lotowe z grze[chu] wymow[...]ne.

Cnoty zacnośc[i] Lotá.

2. Petr:

III. April. Kwietni. Mart: R. 1. Aprilis.

Zywot ś. Hugoná biskupá w Grácyánopolu/ pisány od Gwidoná Przeorá piątego v Kártuzow/ z roskazánia Papiezá Innocencyusá wtorego/ ktory żył tegoż czásu/ y ten Gwido/ około roku Pańskiego/ 1100. Surius Tomo: 2.

Acz prozno z rodzáiu tego meżá zálecáć: bo wiele sie ze złych rodzicow dobrych synow/ á z dobrych tákże wiele złych sie dzieci rodzi. y máło ná tym iest iáko sie kto vrodził: ná tym wszytko/ iáko kto żył. nie to płáci/ kto sie wielkim domem sławi: ále kto świecką zacnośćią dla Chrystusá wzgárdzi. wszákże to sie o iego rodzicách powiedzieć może: iż będąc z Wálencyey nie podłego stanu/ á żyiąc bogoboynie/ tym ich Pan Bog vczćił: iż oboie z rąk kápłánskich tego syná swego przy śmierći przenaświetszy Sákráment wzieli. Námowił był oycá/ iż ná stárość do klasztoru Kártuzow wstąpił: y żył w nim lat ośmnaśćie/ á sto lat máiąc/ vmárł. Mátká iego gdy tego świetego Hugoná ieszcze w żywoćie nośiłá/ widziáłá przez sen/ iż vrodziłá synaczká pieknego/ ktorego świeći w niebo nieśli/ miedzy ktorymi był Piotr święty/ y Bogu go ofiárowáli. dla tegoż go dáli rodzicy ná náuki: ktorych gdy skończył á miał lat dwádzieśćiá y siedm: ná Synodzie w Awinionie będąc/ ná Biskupstwo Grácyánopolskie obrány iest.

[...]ęśćie [ro]dzicow.

Był młodzieniec krásny/ wzrostu wysokiego/ á bárzo mierny y wstydliwy: w náuce y sprawách ludzkich y Boskich biegły. długo sie z Biskupstwá wymawiał/ niegodność swoie y młode látá przekłádáiąc: á niebespieczeństwá sie swego y ludzkich dusz boiąc/ żeby iego spráwą zła/ ták wielki vrząd zelżony y pomázány nie był. Ale gdy wszyscy oni Biskupi y z postem Papieskim ktory tám był/ wiedli go do tego/ áby ochotnie ten vrząd przyiął: vczynił to z posłuszeństwá. wszákże poki był żyw/ záwżdy sie Biskupstwá niegodnym być znał y mienił: y gotowym sie záwżdy do złożenia iego z siebie pokázował. Poświecenia wziąć z reku Arcybiskupá Wieneńskiego Gármundá niechćiał: przeto iż w świetokupstwie osławionym był: y wołał do Rzymu dla tego iácháć. Tám będąc/ wpadł w ćięszką pokuse szátáńską/ ná ktorey sie nie znał/ áni wiedział co z nią czynić. przychodziły mu ná myśli bluźnierskie y sprośne rzeczy o P. Bogu/ y o Boskich rzeczách/ ktore go ták suszyły we dnie y w nocy/ iż prawie o zdrowie z frásunku przychodził. ácz drugdy mnieyszą/ drugdy wietszą z nimi trwoge miał. A mniemáiąc áby go zá to Pan Bog karał/ y tym od niego obrážony był/ iż Biskupstwo przyiął/ ácz nie z chući: vmyślił wszytkiego zániecháć/ á ten vrząd z siebie złożyć. Gdy w tym smutny bárzo chodził/ iednemu sie towárzyszowi zwierzył ćięszkośći oney swoiey: ktory mu rádził/ widząc iego wielką troske/ áby sie z tym Papieżowi Grzegorzowi ná ten czás siodmemu otworzył: y od niego iáko od Chrystusowego namiestniká/ poráde y lekárstwo wziął. Vczynił ták Hugo święty/ y vsłyszał potrzebną/ poćieszną/ y prawdziwą od tego ktory iuż był w tákich rzeczách ćwiczony/ náuke. powiedział mu Papież/ iż to są chytrośći szátáńskie/ ktory tym chce/ gdy ináczey nie może/ od dobrego odwodzić: gdy baczy iáka go szkodá od tego ktorego tym kuśi/ potkáć ma: chcąc serce rozerwáć/ á do iákiey rozpáczy przywieść. y kazał mu być dobrey myśli/ á ono dopuszczenie Boże bráć zá krzyż/ y znák miłośći Boskiey: grzechu sie żadnego w tym nie boiąc/ ále ráczey zá ćierpliwośćią/ wysługi nádziewáiąc. Tymi słowy poćieszony y náuczony święty Hugo/ świecenie wziąwszy/ ná swe Biskupstwo iáchał. Wszákże przez cáły prawie żywot iego/ tá go pokusá trapiłá.

Z Biskupstwa się wymawiał.

Swietokupstwem iako sie brzydził.

Duch bluźnierski ćięszka pokusa.

Rádá Papieska na te pokuse.

Przez cáły swoy żywot pokuse bluźnierską miał.

Ná Biskupstwie wielki nierząd/ zwłaszczá w księżey nálazł: ktorzy nie tylo byli nieumieiętni/ ále ták swowolni/ iż y kápłáni żenić sie iáwnie śmieli: święte rzeczy przedawáli/ kośćioły/ dźieśiećiny/ ofiáry/ cmyntarze/ w moc ludźiom świeckim dawáli: lichwili/ kupczyli/ á z tym wszytkim do kośćiołá wchodźić y przenaświetszych táiemnic vżywáć śmieli. Dobrá Biskupie przez przodki iego/ ták były zgubione y zniszczone/ iż y pożywienia Biskup nie miał: á często Hugo ś. y głod z swemi ćierpiał. A lud tákże pátrząc ná kápłany/ nie był lepszy. Iákiey pracey y frásunkow nápráwuiąc one złe postepki/ iákiey czuynośći/ stáránia/ niespánia/ vżył: á iáko sie sam dla tego postámi/ modlitwámi/ biegániem/ myśleniem/ płákániem/ vpominániem/ trudził: to trudno wymowić. Iednák mu P. Bog pomagał/ iż wżdy rząd y kárność sie ko-

Złe obyczaie w księżey.

ścielna náprawowáłá. Wßákże ſam ná ſie oczy máiąc / á widząc y młode látá ſwoie / y wielkie niebeſpieczeńſtwo do vpadkow / y ták iáko on ſam o ſobie záwżdy rozumiał / niedoſkonáłość poſtepkow ſwoich: dwie lećie ná oney pracey ſtrawiwßy: wßytko opuśćił / y do klaßtoru Kluniaceńſkiego / chcąc ſie tám lepiey vczyć pokory y cnot kápłáńſkich / wſtąpił. Gdźie gdy rok przemießkał / á z przykłádow onych świętych / ktorzy tám byli / wielki pochop w doſkonáłośći duchowney wziął: zá przymußeniem Grzegorzá Papieżá / muśiał ſie záśie ná Biſkupſtwo wroćić.

Do klaßtoru z Biſkupſtwá vczyć ſie cnot kápłáńſkich poßedł.

Wyßedł ſtámtąd wielce ku ſłużbie Bożey gorącym: máiąc miáſto klaßtoru opátrzność y czuyność nád ſámym ſobą: miáſto ſtárßego y Opátá / ſpráwiedliwość / nád iey roſkazánie nic nie czyniąc: á miáſto towárzyſtwá / bráćią niektorą z klaßtoru / bez ktorych żyć nigdy niechćiał. Pilnował vrzędu ſwego czuynie / wielką miłośćią ſłużąc wßytkim wedle Apoſtołá: z chorymi chorzeiąc / á ná wzgorßenia y ná vpadki w grzech owiec ſwoich boleiąc. o żadną ſie rzecz nie fráſował wiecey / iedno gdy ſie źle kośćiołowi działo: á z niczego ſie nie weſelił / iedno gdy dobre iego / w cnoćie ludzkiey y miłośći ku Bogu kwitnęło.

2. Cor: 11.

Weſele y fráſunek świętych.

Po trzech lećiech iáko z klaßtorá wyßedł / przyßedł do niego on zacny Bruno święty y vczony oćiec pierwßy Kártuzow / z śiedmią towárzyßow ſwoich: ßukáiąc mieyſcá ná mießkánie puſtelnicze / y iego ſie w tym rádząc. O z iákim ie weſelem przyiął / zwłaßczá iż miał máło przed tym przez ſen widzenie / iż ná iedney pußczey mießkánie mu Pan Bog budował / á śiedm go gwiazd do niego prowádźiło. Tedy ſam ßedł z onymi oycy ná pußczą / mieyſce im vkazał / zbudował / y on pierwßy v Kártuzow klaßtor oſádźił. tám z nimi bárzo czeſto przebywał / ich ſie przykłády świętymi / iáko od ogniá zápaláiąc: żył z nimi nie iáko Biſkup / ále iáko brát napodleyßy. Ná on czás gdy ießcze po dwu wſpołem w zámknieniu mießkáli: towárzyß z ktorym Biſkup przemießkawał Gwilhelmus / czeſto ſie przed świętym Brunonem żáłował / iż mu Biſkup wßytkie poſługi robotne w komorze / ktore ſpolne być máią / wydźierał: á z nim mießkał nie iáko towárzyß / ále iáko ſługá. Ták ſie tám rad miedzy nimi báwił / iż go Bruno święty czeſto wypądzał / mowiąc: idźćie do owiec / á czynćie cośćie winni.

Bruno pierwßy oćiec Kártuzow.

Przebywánie iego z Kártuzy.

A iż rády tego Brunoná ś. ták ſłuchał / iáko roſkazánia własnego ſwego przełożonego: czynił wßytko co on kazał. Gdy zápalony ku Chryſtuſowey pokorze y vboſtwu / pießymi nogámi wßedźie chodźić / á wßytkie konie y wozy ná vbogie poprzedáć chćiał / o to ſie ś. Brunoná dokłádał: człowiek głebokiego baczenia rádźić mu tego niechćiał: prze to áby ſie z tego w pychę nie podniosł / á inych tą oſobliwośćią Biſkupow nie obráźił / á chcąc chodźić pießo ná drogách / áby potym prze niedużość nie vſtawał. Potym z wielkich poſtow / modlitw / czytánia / rozmyślánia / wpadł w bolenie głowy y żołądká / y w tym ćießkim vtrapieniu / żył bliſko czterdźieſtu lat / nigdy nie máiąc odpoczynienia. Do onego ßátáńſkiego policzkowánia / ktorym był gában / ten drugi nań krzyż włożony był: y tymi dwiemá ogniomá / iáko złoto vſtáwicznie ſie paląc á czyśćiąc / ná wielkie ſie ku Bogu nabożeńſtwo y ku bliźnim politowánie / zápomogł y zdobył. Bo im wiecey czuł vtrapienia / tym ſie wiecey od świeckich rzeczy dźieląc / ná niebieſkie ſłodkośći podnośił / iáko Pſalm mowi: Wedle wielkośći boleśći w ſercu moim / poćiechy twoie Pánie vweſeliły duße moie. Miał od Páná Bogá wielki dar zmiekczenia ſercá y łez nabożnych / ták iż mu ſie / iáko mowi ś. Dawid / łzy ieg chlebem ſtawáły w nocy y we dnie / á iágody iego nigdy nie oſchły: czytáć y śpiewáć y modlić ſie nigdy bez nich nie mogł / y przy obiedźie czeſto wytryſkáły / by ſie był nie hámował / á zwłaßczá iuż blizko śmierći będąc. Przy ſtole máiąc czytelniká / gdy ſie co nabożnego tráfiło / powtore roſkázuiąc / á ſłodkośći oney duchowney lepiey niżli potraw ćieleſnych ſmákuiąc / łzámi ſie zálewał: ták iż ſobie ſmák w potráwach przerywał. Stołownicy iego ten obyczay wiedząc / ná czytelniká kiwáli / gdy ſie co tákiego tráfiło / áby prędko przebieżał / żeby wżdy ſpokoynie co ku pośileniu zieść mogł.

Pießo dźić B[...] powi p[...] Dyoce[...] czemu [...] rádził B[...] no.

Choro[...] vſtáwi[...] ná y po[...] ſá blu[...] źnierſka.

Pſal: 93.

Dar łez zmiękcz[...] nie ſerc[...]

Czytáni[...] v ſtołu.

Spowiedźi ſam ſłucháiąc / á łáſkáwie y pokornie grzeßne przyimuiąc: płákał z płáczącymi / á twárde ſercá ſwym wzdychániem y łykániem do ſkruchy pobudzał. Powiádał nam ieden brát náß / ktory w zakonie długo bogoboynie żył y dokonał / ná imię Káluesius: gdy był ießcze świeckim (bo był człowiekiem w kośćiele onym zacnym vrzędy y náuką) gdy ſie przed nim grzechow ſwoich ſpowiádał: ták wiele / prawi / ná wierzch głowy moiey płácząc nádemną łez wylał: iż zmoczywßy włoſy y

Spowiedźi ſam ſłuchał.

ná twarz

Straż pilna w pátrzániu.

ná twarz mi ćiekły. Białychgłow ſpowie-
dźi nigdy w kącie ſłuchác niechćiał/ iedno
ná mieyſcu iáwnẽ y oczom ludzkim przey-
źrzyſtym: á od widzenia twarzy ich/ oczy
odwracáiąc/ vcho tylo przykłádał. W czẽ
był bárzo oſtrożny około ſzáfunku oczu
ſwoich. bo gdy z zacnemi y vczćiwemi pá-
niámi/ cześć im powinną czyniąc/ ocho-
tnie y weſoło rozmawiał: nigdy iáka kto-
ra byłá ná twarzy/ niewiedźiał. Mátká

Gadánie z białą płcią oſtrożne, iż twarzy ich nigdy niewidźiał.

moiá mogłá z nim rozmáwiác kiedy y iáko
wiele chćiáłá: á gdym go ſpytał ieſliby ſię
iuż ſtárośćią ſtárgałá: pomyśliwſzy tro-
chę/rzekł: niewiemći ſtárali byłá/ młoda-
li. drugi raz tákże/iedná páni ſtroyno przy-
brána y vpiękrzona/ rozmawiáłá z nim
doſyć nie ſkromnie: odpráwiwſzy ią iáko
przyſtało/kápłani y zakonnicy/ktorzy przy
nim byli/ rzekli mu: czemuś iey nie zfu-
kał/iż ták twarz ſwoię gládźi y przybiera?
Odpowiedźiał: iam nie widźiał iáką twarz
ma. Gdy mu mowił Ailárdus Arcyká-
płan: ia pátrzę ná twarz niewiaſt/ ále w
tym ſzkody żadney duſzney nie czuię: bo z
łáſki Bożey czyſtym wzrokiem to czynię.
powiedźiał iż to wielom inym ſzkodę przy-
nośi. ták ſię około ſmyſłow/ przez ktore
grzech wchodźi/czuynym ſtáwił. Vſzu też

Obmowy.

y iezyká bárzo ſtrzegł: obmowek żadnych
áni czyniąc áni przyimuiąc. doſyć ma czło-
wiek/ powiádał/ z ſwemi grzechámi czy-
nić: á cudzemi ſię y w ſłuchániu y w mo-
wieniu nie báwić. o nowinách ſię też nie

Nowiny.

rad pytał/ y nie łácno ich powiádał.

Jálmużnikiem y ſam był wielkim/ y in-
nych do niey pilnie wiodł. Potrzeby tylo

Przyiaćioł nie bogaćił.

ſwe odpráwuiąc/nic ná wzbogácenie przy-
iaćioł áni ná zbytki nie obracał: ále wſzyt-
ko ná niedoſtáteczne wydawał. raz y kie-
lich złoty czáſu głodu przedał/ á vbogie
żywił. Czeládźią ſię wielką nie báwił/ aby

Czeládźią ſię wielką nie báwił.

vbogich chlebá y oyczyzny/ niepotrzebni
nie iedli. á gdy czego nie doſtáło/ mowił
im: przeſtáymy vbodzy z vbogimi/ ktorzy
nie záwżdy máią co chcą. Ták długo na
Biſkupſtwie będąc/y wiele ſądow ducho-

Podárkiẽ żadnym ſwoich ręku nie zmázał.

wnych y ſpraw y świecenia odpráwuiąc:
nigdy podárkiem żadnym ręku ſwych nie
zmázał. Nigdy ſobie v niego nikt áni za-
cnośćią/áni powinowáctwem/iedno prá-
wdą/nie pomogł. Niezgodne á waśniwe

Niezgodne á waśniwe iáko iednał.

z wielką pilnośćią vgadzał. czeſto ſię do
nog ludźi doſyć v świátá podłych/ y ná
mieyſcách błotnych/ pomiátał: prosząc á-
by gniew brátu odpuśćili/á w miłośći ży-
li. á záwżdy vprośił y poiednał. bo go lu-
dźie wſzelácy wielce ważyli: rozumieiąc iż
P. Bogá gniewáć mieli/ gdy go w czym
nie poſłuchali.

Kaznodźieiá też z niego był nie podley-
ſzy. bo máiąc náukę y pámięć y dowćip/
áczkolwiek mu bolenie głowy przeſzkadzá-
ło/ kazániem ſwym pożytek wielki czynił:
zwłaſzczá iż przykłádem ſam pierwey wy-
pełniał to/czego náuczał. Niedbał nic áby

W kazániu nie dbał áby go miano zá vczonego.

go vczeni zá vczonego w kazániu mieli: o
to ſię tylo ſtárał/ áby go dobrze rozumia-
no/ á z pożytkiem ſię pámiętáło to/co mo-
wił. y ták bárzo ludźie do pokuty pobu-
dzał/iż y iáwnie drugdy grzechy ſwe przed
wſzytkimi z żałośćią ſerdeczną powiádá-
li. Do ſtárośći przyſzedſzy/ poſłał do Pa-

W ſtárośći o złożenie Biſkupſtwá Papieżá proſił.

pieżá Honoryuſá/ prosząc pilnie: áby go
od Biſkupſtwá wyzwolił/ a inemu ie dał/
dla ſtárośći y chorob iego: ále nic nie zie-
dnał. Potym y ſam do Rzymu o toż iá-
chał/prosząc/ y wiele przyczyn Papieżowi
przekłádáiąc: ále nic też nie otrzymał. bo
mowił Papież/ iż w ſámym niezdrowiu
przykłádem pożytecznieyſzy był kośćioło-
wi: niżli drudzy zdrowi á młodſzy.

W odſzczepieńſtwie onym zá Piotrá Le-
oná/ ktory ſię fałſzywym Papieżem czynił/
y Innocencyuſowi ſię prawemu ſprzeći-
wił: ták ſię záchował/iż choćiaż ten Petrus
Leo wielkim mu przyiaćielem był/y wiele
dla niegõ czynił: iednák ná ſwą ſtárość iá-
chawſzy ná Synod do Anicium/ inym Bi-
ſkupom/ ktorzy ſię ná ták zacnego y ś. czło-
wieká oglądáli/rádźił: áby go iáko odſzcze-
pieńcá wyklęli. czym kośćioł Boży prę-
dzey do pokoiu przyſzedł. Przećiw Henry-

Henryk Ceſarz wyklęty Ceſárſtwo ſtráćił, y dom iego.

kowi Ceſárzowi/ ktory był Papieżá Pá-
ſchaliſá poimał/ tákże ná Synodźie wſzyt-
kim rádźił: áby wyklęty był. zá ktorą klą-
twą Ceſárſtwo ſtráćił/y wſzytek dom iegõ.
ták áni przyiáźnią/ áni poſtráchem nie dał
ſię od ſpráwiedliwośći odwieść. Potym

Dopiero w niemocy ná śmierć, od pokuſy bluźnierſkiey wolen.

w niemoc iuż wielką wpadł w ſtárośći/zá
ktorą dopiero oná go pokuſá bluźnienia y
Anyoł policzkuiący opuśćił/ á ćięſzkość
iuż ćieleſna y boleść więtſza náſtąpiłá.

W tey niemocy pámięć świecką y o świe-
ckich rzeczách ſtráćił: ále cudownie przy
duchowney zoſtał: iż co ſię dotkło Paná
Bogá/ nábożeńſtwá/ kośćielnych ſpraw/
modlitew/ ná wſzytko iáko zdrowy dobre
baczenia miał. Niechćiał áby mu kto w nie-

W niemocy iáko ſię záchował.

mocy ſłużył y przy nim był/ iedno ducho-
wny á zakonny: świeckiego żadnego przy-
puśćić do ſwey poſługi niechćiał. A miał
koło śiebie śiedm zakonnikow/ ktorzy mu

ſłużyli we dnie y w nocy. Gdy mu było czego trzebá/ prośił pokornie/ vczyn to/ mowiąc/ dla Bogá/ ktoryć ty praca zápłáći. Drugim gniew w niemocy rośćie: á on nigdyż nie był łáſkáwſzy iáko w ten czás. żadnego znáku wzruſzenia y gniewu nie pokazał: gdyż zá zdrowia/ vmiał nád czeladką ſwoią do dobrego ie wiodąc/ ſurowym być. Kto go w niemocy o co vpominał/ wnetże ſie w pierśi bił/ proſząc odpuſzczenia/ á winę ſwoię wyznawáiąc/ prośił dla Bogá/ żeby był dyſcyplinowan/ to ieſt rozgámi bit. Ale gdy ſie tego żaden ważyć nie śmiał/ płákał/ y ſpowiedź powſzednią/ ktorey v Mſzy świętey vżywáią/ mowił/ Pſálmy/ modlitwy/ Litánie/ y co noc trzy ſtá paćierzy odpráwował: y wiele piſmá ś. pámiętał. ták ono/ czemu ſie był w miłośći Boſkiey y ſłodkośći imienia iego przez cáły żywot przyuczył/ tym ku śmierći idąc wſzytek wonial/ choćiaż iuż był od pámięći odſzedł. A niewiedząc drugdy gdźie był y z kim mowił/ w tym żadną miárą/ co ſie nabożeńſtwá y Páná Bogá dotykało/ nie pobłądził: ále mądrze ná wſzytko odpowiádał/ y kápłany roſtropnie do ſłużby Bożey y cnego żywotá vpominał.

Dyſcypliny w niemocy prośił.

Gwidoná Hrábie/ gdy go przyſzedł náwiedząć/ o nieſłuſzne z poddánych podátki zgromił. á ſkąd to w niemocy wiedźiał/ wiedźieć nikt nie mogł. y wnet popráwę Hrábiá on obiecał. A ſam ná ſwe grzechy nárzekáiąc czeſto płákał. y pytał go raz brát ieden/ czemuby ták bárzo płákał: wſzákeś/ miły oycze/ nikogo nie zábił/ ániś krzywo przyśiągł/ y niceś ták wielkiego nie popełnił. á on odpowiedźiał: á coż ná tym: okrom tego/ by nie miłośierdźie Boże/ ſámáby nas zła żądza y prozność potępić mogłá. czym mądrze bárzo dwiemá ſłowy wſzytki grzechy zámknął. Będąc iuż bárzo niemocą zięty: powiedźiano mu/ iż Odelrykus dźiekan kośćiołá iego/ ktory był wychowáńcem iego/ opuſzczáiąc świát/ przyſzedł/ aby z ręki iego w zakonne ſzáty był obleczony: tą nowiną ták ſie vweſelił/ iż z łożká ſie porywáiąc á przećiw niemu chcąc wyniść/ máło ſie nie ſtłukł. á obłápiáiąc go/ płákał nád nim prze wielką rádość/ iż go P. Bog do tego wzbudźił/ mowiąc: Bog wſzechmogący niech z ćiebie ſtárego człowieká zwlecze/ á nowym ćię/ ktory wedle Bogá ſtworzony ieſt/ przyodźieie. A ſkoro od niego wyſzedł/ położyć ſie ná ziemi ná twarz kazał: y dźiękował Pánu Bogu zá tákie onego człowieká poſtępki: pokázuiąc iáko mu ludzkie zbáwienie/ y cześć Boſka miła byłá. Wielki to cud był w nim záprawdę/ iż ná świeckie wſzytkie rzeczy z ktorymi zroſł od dźiećińſtwá pámięć ſtráćił: á w tych duchownych y ſubtelnych/ ktorych ſie nie rádá náſzá náturá ima/ y prędko ie tráći/ ták mocną mieć mogł. A w niey świątobliwie Pánu Bogu duchá oddał. Żył blizko osmdźieśiąt lat: pięćdźieśiąt y dwie ná Biſkupſtwie ſtráwił. Vmárł roku Páńſk: 1132. Po śmierći iego wielki ſie lud do iego ćiáłá zbiegł: nogi iego cáłuiąc/ y rozmáićie go czcząc: ták iż go z wielką trudnośćią pogrzebiono. Kánonizowány ieſt od Innocencyuſzá wtorego. Z czego Bogu w Troycy iedynemu ſłáwá/ á nam w náśládowániu y w przyczynie iego zbáwienna pomoc. Amen.

Sámá zła żądza y prozność potępić może.

Weſele[...] iákie[...] gdy k[...] wiát[...] ſcie[...]

Obrok duchowny.

Wielom ſie ludźiom tráfia tá pokuſá bluźnierſtwá/ z ktorą ten święty walczył cáły żywot ſwoy: z ktorą niewiedzą co czynić/ y o dziwną roſpácz przychodzą: mniemáiąc áby to ich grzech był/ y oni ſámi przyczyną tákich ſrogich á brzydkich rzeczy byli. Przeto oznaymić chcę/ co ieſt/ y iáko ſie w niey śidłá ſzátáńſkiego vwiárowáć ma káżdy/ ná ktoregoby ią Pan Bog przepuśćił. Naprzod/ tá pokuſá ieſt myśl ſproſna/ głupia/ niewſtydliwa/ bluźnierſka ná Páná Bogá/ mátkę Bożą/ Sákrámenty/ y Swięte Boże/ do vſzu ſerdecznych tákie rzeczy w ſproſnośći y nieprzyſtoynośći ſtráſzliwe przynoſząca/ tákich ſie wymowić y vſtá nimi mázáć nie godźi. o tákich piſmo mowi: Od myśli nieuczćiwych y głupich á nikczemnych/ ſtrzeż mię Pánie.

Eccl: 32.

2. Jeſt k temu ták ćięſzka pokuſá tá ná człowieká bogoboynego: iż drudzy weſołey nigdy myśli nie mogą mieć/ y iáko w iákiey kordyáce boleć á wzdycháć/ á ſercá trzęśienia z przeſtráchow ćierpieć muſzą/ y ſpáć prze ćięſzkość nie mogąc/ gdy ie oná przykra pokuſá budźi. zwłaſzczá gdy mniemáią áby z nich y z ſercá ich ták rzeczy brzydkie/ ſproſne y ſtráſzliwe pochodźiły.

3. A w ten czás nawięcey y naſrodzey ſercá śćiſka/ gdy człowiek modlitwy czyni/ ábo Sákrámentow kośćielnych vżywa/ ábo co zbáwiennego záczać chce.

4. Poſpolićie nie dopuſzcza Pan Bog pokuſy tey ná te ktorzy w grzechu śmiertelnym leżą/ ábo zaś nie żáłuią: ále ná te ktorzy pokutę záczynáią/ ábo ku doſkonáłym cnotom y vczynkom dla zbáwienia ſwego y miłośći Bożey poſtępuią.

5. Tą pokuſą czárt do tego wiedźie człowieká: áby go záſtráſzył/ y w innych grzechách pokutuiącemu á vſpokoionemu/ ten mu iáko wielki zámiátą: czyniąc mu złe ſumnienie y roſpácz nieiáką: ábo ieſli tego nie przemoże/ tedy z dobrey drogi zbić/ ábo od dobrego/ ktore myśli człowiek/ tym odwieść chce. Gdyby tedy ná kogo z dopuſzczenia Bożego ná doświádczenie y krzyż iego tá pokuſá przypádłá/ niech ma tákie náuki y przeſtrogi.

Naprzod/ niechay nie rozumie/ żeby one ſzkárádne myśli z niego były/ ábo z iego ſercá pochodźiły: bo ſą włáſnie od czártá przynieśione/ y on ie ſam ná myśl miece. Bo iáko to z ſercá náſzego y z woley iść może/ czym ſie człowiek bárzo brzydźi y obraża/ y

Lekár[...] ſtwo n[...] kuſę d[...] chá b[...] znierſk[...] go.

rychleyby ſobie niemocy y iákiego innego karania ćieſzkiego życzył/ niżliby w onych myślách być miał.

2. Nád to/ niech ſobie onych myśli ſzkárádych zá grzech żaden nie poczyta: ále zá oſobliwe náwiedzenie/ karánie/ y doświádczenie Boſkie. Bo im wiecey to zá grzech ſobie mieć bedźie: tym wieccy nieprzyiaćielá poćieſzy/ ktory iuż bedźie miał zá wygráne/ gdy tym ſumnienie iáko iákim grzechem ſtrwoży. Gdyby kto miedzy tákiemi bluźniercy/ y ſproſnych vſt ludźmi śiedźiał/ktorzyby Bogá/ Sákrámenty y świete iego bluźnili: á predko od nich nie vćiekał/ y vſzu nie zátulał gdy może: miałby grzech nietáki. ále gdy vćiec chce á nie może/ ieſzcze mu y vſzu zátulić nie dopuſzcza/ żadnego grzechu nie ma: y owſzem wiezienie y brzydkość w ſłucháníu á ćieſzkość one ná ſercu z odpłáta dla Páná Bogá ćierpi. ták ſie rownie z tym dźieie/ ktoremu czárt v ſercá iego bluźni y ſproſnie mowi/ á on tym ſie brzydźi/ vćiec chce/ nie może/ áni onego ſłuchánia zbyć może: nie tylo grzechu nie ma/ ále zá on fráſunek o krzywde Boża/ wyſługuie ſobie łáſke/ á niewola one y przykrość z pożytkiem zbáwiennym znośić może.

3. Prośić ma Páná Bogá/ áby one oddalił pokuſe. ále ieſli nie raczy/ ćierpieć ia ſkromnie ma iáko iedne niemoc y zwierzchowne karánie: á inne grzechy ſwoie ona pokuta y krzyżem zmázowáć może: pewnym tego bedac/ iż to z łáſki á nie z gniewu Pan Bog nań/
Cor: 12. doświadczáiac go/ dopuśćił. Bo y Apoſtoł Páweł ś. ſnadź coś tákiego ćierpiał: gdy niektora pokuſe ſwa zwał Anyołem policzkuiacym. á proſzac Páná Bogá/ áby ia od niego oddalił: nic nie vprośił/ ále vſłyſzał: doſyć maſz ná łáſce moiey.

4. Iednego vczćiwego y nabożnego człowieká czeſto w táiemnicy ſłuchał ieden/ á on myślac y pochadzáiac czeſto mowił: *non conſentio*, to ieſt nie przyzwalam. A gdy go pytał/ czemu tego ſłowá czeſto vżywał? powiedźiał: to ſłowo ieſt od wſzytkich złych myśli obroná: gdźie to ieſt/ tám żadna myśl zła nie wádźi. Toż y w tey mierze czynić y vżywáć ſłowá tego: twoie to niewſtydy y ſproſności czárćie: ia ná to nie tylo nie zezwalam/ ále tym ſie wielce fráſuie y brzydze. Przeczytaſz w żywoćie Kátharzyny ś. z Senny/ iáko máiac długi czás ſproſne y plugáwe myśli/ y widoki ſzátánow/ wſzytki iey niewſtydy przywodzacych: ktore gdy nákoniec Pan Iezus od niey oddalił: záwołáłá nań: á gdźieś był przez ten czás oblubieńcze moy miły? y vſłyſzáłá głos: w ſercum twym przebywał. A oná rzekłá: á wſzák ſerce moie pełne było ſproſności y myśli niepoczćiwych: á iákoś w nim miłośniku czyſtośći mieſzkáć mogł? A Chryſtus iey rzekł: w tym iżeś ſie onemi myślámi brzydźiłá/ y żáłość z nich wielkaś miáłá/ mieyſceś mi v śiebie zoſtáwiłá. Ták my też tym ſie ćieſzmy/ gdyby to ná nas przyſzło: iż żáłość y ćieſzkość/ ktora rośćie ze czći y miłości ku Pánu Bogu náſzemu/ z tákich myśli máiac/ łáſki Boſkiey ſobie nic nie trácim/ ále tym wiecey przyczynić iey możem.

Zywot ś. Fránćiſzká z Paule/ wybrány z liſtu Kánonizácyey iego od Leoná Papieżá dźieśiatego. Zył około Páńſkiego/ 1464.

IIII. April. Kwietnia. Mart: R. 2. Aprilis.

PAulá ieſt miáſteczko/ w kroleſtwie Neápolitáńſkim/ w powiećie Bruciyſkim/ z ktorego ten świety Fránćiſzek z vczćiwych rodźicow Chrześćiáńſkich/ wielka świecá y iáſna pochodnia kośćiołá Bożego/ poſzedł. Bo iáko nigdy żadnego wieku P. Bog nie opuśći/ áby oſobnych á znácznych robotnikow do ſwey winnice poſyłáć nie miał/ ták też y w te ſto lat wieku náſzego piećſetnego nád tyśiacnego/ dał wielkimi cudy ſwemi vczczonego człowieká/ ktory zaſługámi ſwemi/ y przykłády ſwietymi kośćioł Boży ozdobił/ y duſz wiele P. Bogu oboiey płći pozyſkał. Skoro z młodu/ znáki przyſzłey iego świątobliwośći táić ſie w nim nie mogły. Bo dźiećie było dźiwnie do modlitwy/ y poſtow ſkłonne/ á iuż ſie w mieyſcách oddźielonych/ dla modlitwy kochał. Co bacząc w nim rodźicy iego/ poślubili go P. Bogu. y gdy lat miał trzynaśćie/ do klaſztoru go ś. Fránćiſzká w mieśćie ś. Márká oddáli. gdźie rok przemieſzkawſzy/ á żadnego ślubu áni profeſſyey nie vczyniwſzy: przyzwał do śiebie ſwoich rodźicow/ y prośił ich/ áby mogł kośći ś. Fránćiſzká w Aſyſu/ y inne one świete tám mieyſcá náwiedźić. Rodźicy iego nie tylo mu tego rádźi pozwolili: ále y ſámi z nim ná one droge poſzli. Z ktorey gdy ſie wracał on młodźieniec/ oſobną miłośćią Boſką/ y nowym duchem iego/ zá przyczyną ś. Fránćiſzká wzbudzony/ y opátrzony: niewiedząc ieſzcze do ktorego końcá Pan Bog iego ſpráwy prowádźił: zoſtał w domu miedzy ſąśiády ſwemi/ żyiąc ćiáſnym y oſtrym żywotem: poſząc vſtáwicznie y modląc ſie/ á reczną robotą młode członki ſwoie trudząc. y chodząc po Kálábryey/ nigdy botá áni trzewiká żadnego ná nogách nie nośił/ ále przez kámienie/ śniegi/ gory/ láſy/ ćiernia/ boſych nog vżywał/ á nigdy nic obrázony ná nie nie był.

Z klaſzto-u przed roſeſſyą oſzedł ná elgrzy-nowánie.

A ták ráno y ták młodo/ ten żywot záczawſzy/ poki tu ná źiemi mieſzkał/ áż do zgrzybiáłośći ſwey/ nic nie ſpuśćił: ále záwżdy iednákim ſtátkiem/ oſtrość oney pokuty wykonywał. A nie bedąc nigdy od młodośći grzechámi wielkimi pomázány: ták ſie dla miłośći Boſkiey nam wielkiemi grzechámi obłożonym/ ku pobudce y przykłádu nie żałował. Gdźie ſie kolwiek obroćił on ſwiety młodźieniec/ wſzedźie o boiáźni Bożey/ o pełnieniu woley iego świetey/ o wzgárdźie tego odmiennego świátá/ lu-

Młodźi á niewinni nas w grzechách doſtáłe do pokuty przykłádem ſwym budzą.

Vpominánie ie° do ludu.

dzkie sercá / z ktorymi rozmawiał / pobudzał. Y miał ná to od Páná Bogá / ktory wszytko ku pożytku y potrzebie nam grzesznym w swych świetych czynić raczy / dar osobny: iż w rozmowie był bárzo wdźięczny / ludzki / y vżyty: ták iż żaden słodkiego iego ięzyká słucháiąc / y gorące one słowá ku Pánu Bogu y rzeczom Boskim / do vszu przyimuiąc / bez poćiechy duchowney nie odchodźił.

Kośćioł budowáć swą ręką począł.

Potym wzbudzony Duchem ś. nie máiąc ná to żadnych pieniedzy áni dostátku / w miásteczku swym Pauli / budowáć Pánu Bogu kośćioł vmyślił. y nic nie mieszkáiąc / sam okreśiwszy mieysce / fundámenty kopáć swoią ręką począł. Sąśiedźi tego sie dowiedźiawszy (iákoż iuż miał niemáłą y v postronych swego żywotá ták świetey sławę) wnetże sie rzućili / ten cegłę / ten wapno / ten piasek / iáko kto mogł woźił. Y gdy iuż nieco fundámentow osádźili: przyszedł do niego ieden zakonnik ś. Fráncisżká / fukáiąc nań / iż ták máły kośćioł zákłádał: y vkázował mu określenie iáko wielki miał być. A świety z Paule rzekł: iż ná ták wielkie nakłády nam nie sstánie. On mu odpowiedźiał: Nie zeydźieć ná łásce Bożey / iedno ták vczyń. y wnet one mury / ktore były iuż wyszły / rozwáliwszy / zniknął. Dźiwował sie świety z Paule: lecz gdy názáiutrz ieden zacny człowiek y bogáty z Rusuntu przyszedł / y wielką mu summę złotá y śrebrá ná budowánie podał: poznał / iż to ś. Fráncisżek z Asysu był / ktory mu kośćioł większy budowáć kazał. y wnet wedle iego zámierzenia znowu budował. Sam rękomá swemi ile iedno czásu miał od modlitwy wolnego / kámienie / wapno / y inną máteryą nośił: aż sie szczesliwie wszytko budowánie skończyło.

S. Fránćiszek z Asysu vkazał mu się.

Przy tym kośćiele on P. Bogu w onym záczętym żywoćie służąc / á vprzeymym sercem / do pokuty ludźie przykłádem y rozmową przywodząc / co dźień sie wiecey v ludźi wsławiał: á zwłasżczá gdy go Pan Bog y cudámi wielkimi znácznym chćiał mieć. Bo wiele czártow z ćiał ludzkich wyganiał / y niemocy ludzkich niezliczonych wiele leczył / odchodzące od rozumu náprawował / chromym / głuchym / niemym y slepym cudownie pomagał / y niektore / ábo vmárłe ábo zá vmárłe iuż poczytáne / ku żywotu przywracał. Sławą tákich cudow poruszony Papież Pius wtory: posłał swego komorniká do Arcybiskupá Rusyneńskiego / w ktorego Dyocezyey był: áby sie o tym pewney rzeczy dowiedźiał / á iemu spráwę dał nie omylną. Arcybiskup przydawszy swego sługę / rádźił onemu komornikowi Papieskiemu / áby sam tám iáchał / do tego człowieká / á sam sie dowiedźiał / á Papieżá o tym spráwił. Iáchał on komornik / y witáiąc świetego z Paule / chćiał iego rękę cáłowáć: á on mu vmknął ręki / mowiąc: ia mam twoie cáłowáć: boś ty iuż kápłanem y komornikiem Papieskim trzydźieśći y trzy látá. wspomniał sobie iż ták było iáko on duchem Prorockim powiedźiał: y przelekszy sie / szedł z nim do komorki iego: y tám zámknąwszy sie / pytał iáko ták srogi żywot y ćieszki / będąc młodym y słabym / wytrwáć mogł? A świety przystąpiwszy do ogniá / wźiął rospaloną głownią w gołe ręce / y rzekł: ktorzy służą práwym y doskonáłym sercem Pánu swemu / nic im nie ćieszko / á wszytko im stworzenie powolne iest. A on sie cudem onym ieszcze wiecey przestrászywszy / nogi iego cáłowáć chćiał. Lecz świety nie dopuśćił: y z wielką vczćiwośćią odchodząc: spráwił Papieżá o tym ná co y sam pátrzył.

Cudá iego.

Iákub z Társyey zacny człowiek w tymże Rusyneńskim biskupstwie miał ná kolenie nieuleczony wrzod bárzo bolący y szkodliwy: kazał sie wieść do tego świetego z wielką trudnośćią. Gdy obaczył one srogą plagę / ná przodku sie y sámemu ś. Fráncisżkowi zdáło / iż rzecz iest niezleczona: ále przedsie potym poćieszył go / vpomináiąc áby wiárę wielką y pewną miał w Pánu Bogu / obiecuiąc mu vzdrowienie. y posłał po iákiś list brátá iednego ná ogrod / y wźiąwszy proch iákiś / vpadł przed Crucifixem / prosząc zá onego chorego. y wstawszy / sam one ráne prochem posypał / y on list przyłożył / obwinął / y do domu iácháć z pewną nádźieią choremu kazał. Skoro wyiáchał / rzekł do żony: zda mi sie iż sie lepiey mam / y zśiadszy z koniá / nogą chorą w źiemię bił / y poznał iż był doskonále vzdrowiony. Tákże y drugi Marcellus de Cardilla, máiąc ręce y nogi skurczone / y ćiáło trądem záráżone: niesiony do świetego z Paule / po krotkiey modlitwie / skoro sie go rękomá swemi dotknął / vzdrowionym został. Niemego rodźicy v kośćiołá ktory budował / położyli. rzekł do nich świety z Paule: wołayćie zemną wielkim głosem JEzus trzy kroć / á on z námi też wołáć będźie: skoro to vczynili / on też niemy záwołał Jezus / y od tego czásu mowić począł. Slepey dźieweczce Iuliey /

corc

corce Antoniegó Kálátyná z Paule/ ziołko iákieś krzyżem świętym przeżegnawſzy/ á ná iey oczy włożywſzy/ wzrok przywrócił.

Antonius nieiáki Bernárdyn vczony/ y dobrego żywotá człowiek/ iáwnie przeciw temu świętemu y ná kazániu mowił: iż będąc proſtym á nieumieiętnym láikiem/ śmie niewſtydliwie z ziołek ládá iákich/ zdrowie ludziom obiecowáć. Poſłáli go ſtárſzy do niego/ áby ſam z nim mowił. Gdy do rozmowy tegó świętego przyſzedł/ ſrodze go fukał y łżył/ nieumieiętność mu y niewſtyd wymiatáiąc. Co ſłyſząc święty/ námniey ſię nie obruſzył: ále do ogniá przyſtąpiwſzy/ rozżarzoną głownią w ręce gołe wziął y ściſnął/ vkázuiąc mu/ iż mocą Bożą wſzytko ſię ſtáć może. A on iáko mądry á nie vporny/ poznał świętegó wiárę y wielką w Bogu proſtotę/ y ſpráwy w nim Duchá Bożego. y vpadł do nog iego przepraſzáiąc go: y pierwey wſtáć niechćiał/ áż iego błogosłáwieńſtwo odnioſł. Potym iáwnie ná kazániu/ nie tylo omylenie ſwe odwołał: ále wielce świątobliwość przed wſzytkim ludem ſłáwił.

kánie o wytr- ſánie- mność bię vka- ał.

W Páternie dwu człowieku robotnikow mur obalony przytłukł: vćiekli ſię do świętego. on ſam tám bieżał: á gdy kazał kámienie odmiátáć/ żywo ſą nalezieni.

Tákiemi cudámi y innemi rozlicznemi/ gdy Pan Bog iego świątobliwość obiáśnił: wiele ſię ludzi zbieráć do niego/ y żywotá iego náśládowáć/ y w náukę onę żyćia vbogiego y doſkonáłości świętey Ewángeliey/ polecáć mu ſię poczęli. Gdy ich iuż było niemáło/ troiákie vſtáwy y reguły z Duchá Bożegó nápiſał. iedne ſámey mężczyznie/ drugie ſámey płći niewieśćiey/ trzećie poſpolite mężom y niewiáſtom ſłużące. Y z temi do Papieżá Piuſá wtorego ſzedſzy/ otrzymał potwierdzenie Reguły ſwoiey/ ktorą też potym/ Syxtus/ Innocencius/ y Alexánder pochwalił. To máiąc/ kláſztorow niemáło w rozmáitych ſtronách oboiey płći fundował/ y chwálebny im obyczay ſłużby Bożey/ y wzgárdy świátá tegó/ y woyny z ſzátánem/ świátem y ciáłem/ ſkarb im przykłádow ſwoich zoſtáwuiąc/ podał.

ráćia ze- ał, y re- ułę troiá nápi- ſał.

Krol Fráncuſki Lodwik iedennaſty/ ſłyſząc o tym świętym mężu: wielce go widzieć prágnął/ y piſał do Papieżá Syxtuſá czwartego/ proſząc áby mu go poſłał: Ták vczynił. ſzedł iáko poſłuſzny ſyn: y przyiął go Krol z wielkim nabożeńſtwem y czćią. proſząc o iego błogosłáwieńſtwo ſobie y

rol Frā- uſki poń oſłał.

domowi ſwemu. y przypátruiąc ſię świątobliwości iego/ iemu y towárzyſzom iego w Turonu dał ſwoy krolewſki pałac/ y kośćioł zbudował. Raz iednego vmárłego/ iáko mniemáli/ łowcy w polu zimie náleźli: y z miłośierdzia ciáło iego do pogrzebu nieśli. ktorego vyzrzawſzy święty z Paule/ záſmućiwſzy ſię nad nim/ rzekł: dla Bogá/ żywy ten ieſt człowiek. Y obroćiwſzy ſię do niego/ záwołał: wſtań á chodź. Y wnet ſię iuż nad grobem porwał/ y pomáłu k ſobie przychodząc pośilony pokármem/ do domu poſzedł. W tymże miáſteczku Pauli/ ná kośćioł wápno rzemieśnicy paląc/ powiedzą świętemu/ iż ſię nam od ogniá piec pſuie/ á wnet ſię podobno obáli. á on rzekł: idźćie ieść/ a ia piec opátrzę. ſkoro vſzli/ święty wlazł w piec/ w ktorym był ogień/ popráwił/ y cáło wyſzedł. Tákiemi dziwnemi cudámi wielką á gorącą wiárę iego czćił P. Bog/ ná pokazánie świętego żywotá iego.

Vmárłego wſkrzeſił.

Był niewypowiedziáney powśćiągliwości w poſtách y trudzeniu ćieleſnym/ ták iákoby wſzytek nie z ciáłá/ ále z duchá ſpoiony był. Widząc iż iuż iego czás przychodzi/ á o ſwey godzinie wiedząc: gdy iuż miał dziewięćdzieśiąt lat: w wielki czwartek w kośćiele przy Mſzey wielkiey/ ciáło Páńſkie z pokorą y z płaczem wziąwſzy/ przy wielkim poczćie Bráciey ſwey/ ktorzy ſię byli z rozmáitych kroleſtw ziáchali/ wroćił ſię o ſwych nogách z kośćienkiem do komorki ſwey. A názáiutrz przyzwał Bráciey/ y do miłości ich ſpolney y bráterſkiego pokoiu/ ſłodkimi ſłowy vpomináiąc: dał im ſwe błogosłáwieńſtwo. y wſzytki Sákrámenty przyiąwſzy/ gdy Páſſyą przed ſobą czytáć kazał: práwie o tey godzinie/ o ktorey Pan náſz ná krzyżu ſkonał/ y w ten dzień iáko kośćioł obchodził: żegnáiąc ſię często/ á Crucyfix cáłuiąc/ mowił: w ręce twe Pánie polecam duchá mego: ták czerſtwo/ iż żadney boleśći y ſtękánia znáć po nim nie było/ tłomok ciáłá tego złożył. Vmárł roku Páńſkiego/ 1507. wtorego dniá Kwietniá. Po śmierći nie mniey iáko zá żywotá/ dobrodzieyſtwy rozlicznymi/ ktore w niebie ludziom iedna/ vczczony od Páná Bogá ieſt. Leo dzieśiąty Papież z wielką inquizycyą/ z ktorey ten żywot wybrány ieſt/ miedzy święte Boże ludziom go kośćielnym poczytánym być oznaymił: ná chwałę niogárnionego Bogá w Troycy iedynego/ ktorego páńſtwo ná wiek wiekom. Amen.

Smierći iego iáka.

Páſſya czytána przy śmierći.

Obrok duchowny.

PO wßytki wieki wzbudza Pan Bog w kośćiele ſwym wielkie pochodnie/do pokuty z grzechow/ y żywotá Chrześćiáńſkiego ludźiom vkázuiace/ y mocne ſlupy y podporce náuki Kátholickiey: ktora ſie y cudy ich Apoſtolſkiemi / ieſliby y tego było potrzebá/potwierdza. Już ſie był Márćin/ Luter przeklety / głowá dźiśieyßych kácerſtw / vrodźił: gdy ten wielki człowiek/ ták iáko kośćioł ś. Rzymſki podáie/ vcząc / y w poſłußeńſtwie kośćielnym pokornie żyiac/tákie cudá czynił /ktore ſie inym wielkim świetym rownáia. W dźieśieć lat po śmierći iego / Luter fałßywa ſwoie náuke przyniosł. ktora iż byłá nowa/ á od kośćiołá ſtárożytnego od Apoſtołow po liniey idacego / rozna: cudy ia było wżdy iákiemi potwierdźić potrzebá. Vkaż głupi y ślepy narodźie zá Lutrem idacy / cudá proroká twego? nie vkażeß żadnego. Raz mu opetána niewiáſte przywiedźiono? proßac áby z niey czártá wygnał. długo ſie wymawiał: bo wiedźiał iż czárt czártá nie wygania: áż gdy przyiaćiele nálegáli mowiac: iż to ku potwierdzeniu iego náuki ſłużyć ma: zniewolony / w káplicy iedney exorcyzmy nád nia poczał czynić. Lecz czárt rzućił ſie do drzwi/ y ludźie wypedźiwßy á zamknawßy káplice / ták Lutrá przeſtráßył: iż wołáiac ná ludźie áby drzwi y kraty wyłamáli/ ledwie po odłamániu zámku/ z onego poſtráchu wyßedł. A nie tylo iego żywotá śćiſłego/ doſkonáłego/ á ná wzor Chryſtuſow / vbogiego/ czyſtego/y poſłußnego/ vkázáć: ále y poſpolitego poczćiwego/ nie moga. Bo iáko cnemu/ nie tylo Chrześćiáninowi / ále y pogáninowi w rozumie przyrodzonym nie przyſtało: wiáre Bogu y ludźiom poprzyśieżona złamał: mniſzke Bogu w czyſtośći poświecona / nád práwo Boſkie y świeckie / zá nałożnice iáwnie wźiał: w roſkoßy ćieleſney y brzuchowym kochániu żywot ſtrawił. dyabłá Mßa mu gániacego (iáko ſam zeznawa iáſnie) posłuchał. y podpoiony dobrze / legwßy tey nocy nagle duße ſtráćił. Tákie máia cudá ſwego oycá mizerni ludźie/ ktore iuż nie náuká zwodźi: ále grzechy ślepia: á złośći iáko kámień z gory do vpadku ie ſpycháia: ták iż im y cudá Kátholickie pomocy żadney dáć nie moga. iáko oni Pháryzowie/ potwarzáia ie á czártu przyczytáia/ y grzech ćießki przećiw Duchowi ś. pełnia. Boże Boże badź im miłośćiw/ badź im miłośćiw.

Staphilus lib: Apol: 2.

V. April. *Kwietnia.* Mart: R. 3. Aprilis.

Żywot S. Nicety Opátá / piſány od Theoſteryktá vczniá iego/położony v Metáphráſtá. Żył około roku Páńſkiego/ 780. kiedy obrázoborſkie kácerſtwo záczete było.



Nicetá vrodzony w Bythyniey / ſkoro po śmierci mátki ſwey / ktora oſmego dniá ná świát go wypuśćiwßy / vmárłá/ bedac iedynakiem oycu/ záślubiony był ná ſłużbe Boża: y ſkoro z dźiećińſtwá wyroſł/ſługom kośćielnym oddány ieſt. Z młodośći náuki pilnował/ dźiećinnych ſie zabaw y igránia ſtrzegł/ w młodym ćiele mezkie poſtepki po ſobie pokázował / Pſałterz vmiał / y w zákryſtyey ſie około poſług kośćielnych látom ſwym przyſtoynych / iáko Sámuel Prorok / báwił. A po tym prawdźiwie świát y roſkoßy iego opuſzczáiac/ do klaßtorá Medyćińſkiego poßedł: y od Nicephorá/ktory ná ten czás ſtárßym tám był/ ná żywot zakonny y doſkonałość Ewángeliey ś. wyćwiczony był. tám bedac/ świátu zoſtał/ iáko mowi Apoſtoł/ vkrzyżowány/ á świát też iemu: iuż nie żył ſobie ále Chryſtuſowi/ y ſtárßemu ſwemu: chec wßytke świecka w niebieſkich rzeczy prágnieniu vmarzáiac. Trudność one ktora w nas ieſt ku ßczeremu y vprzeymemu poſłußeńſtwu/ rychło w ſobie wiára wielka vłácnił: gdy to co mu ſtárßy roſkazał/ zá głos ſobie Boży poczytał / á dwornośći żadney y watpienia w tym co mu roſkazano nie przypuſzczał/ ále ochotnie wypełniał. Myśl iego vſtáwicznie ſie ná rozmyślániu śmierći y końcá náßego báwiłá. Brzuchowi ſwemu vmiał roſkázowáć/ mierne mu tylo potrzeby dáiac/ á nic zbytniego nie pozwaláiac. Czyſtość ćieleſna ták chował/ iákoby nie w ćiele żył: gdy nieſkáżitelnemu ćiáłu to prochnieiace podobne czyniac/ Anyelſki żywot wiodł ná źiemi. Popedliwośći gniewliwey wiárował ſie pilnie/ á vprzeymość towárzyſka miłuiac/ nienawiść/ zazdrość/ obmowy/ poſadzánia/ dáleko od śiebie oddalał. mowy prozney y żártowney ſie ſtrzegł: nic nie vmiał/ iedno piſmo ś. rozmyśláć/ á ochotna modlitwe P. Bogu czynić. ná okázowánie też y prozney v ludźi czći prágnienie / nic nie czynił. á pokora niezmyślona káżdemu ſie poniżał/ y napodleyßemu poſłußeńſtwo y poddánosć vkázuiac. pochlebſtwá żadnego z miłośći ku ſamemu ſobie/ nie przypuſzczał. chedogiey ſukniey nie ßukał: ále ćiáłem ſwym gárdzac/ o to ſie ſtárał/ áby ie tylo czyſte P. Bogu ofiárował.

Poślubiony od oycá ná ſłużbe Boża.

Galat: 6.

Trudność w posłußeńſtwie ßczerym iáko zwyćiężał.

Gdy ſie ták długo y ſtátecznie záchował/ kápłanem zoſtał/ y ſtárßym go klaßtoru onego vczyniono. Czego ácz nie rad przyiał: ále iż ſie iuż był náuczył/ niwczym ſie ſtárßym ſwym nie ſprzećiwił/ y máiac to zá wola Boża/ ná tym przeſtał. A pilnie trzode one ſpráwuiac/ predko klaßtor on w liczbie ſług Bożych y w cnotách doſkonáłośći rozmnożył. Bo ná ſławe iego wiele ich świát opuſzczáło á do niego ßło. A miedzy inymi nieiáki Athánázyus/ ktorego oćiec tego iedne go máiac/ á zacnym y bogátym bedac/

z klasztora moca wziął/ y szaty na nim
mniskie drapaiac/drogiemi go przyodział.
Lecz Athanazyus one drogie podrapał: a
gdy był srogo od oyca bity/vmysłu nie mie-
nił/ tak długo aż ociec sie obaczył/ y prze-
praszaiac syna/do onego klasztoru s. Nice-
ty ze czcia odesłał. Wielce był ten Atha-
nazyus pomocny s. Nicecie do sprawo-
wania braciey: bo miłuiac sie barzo spol-
nie/ wiernie sobie pomagali do tego/ aby
bracia we wszytkich cnotach Chrzescian-
skich kwitneli. Ieden był barzo łaskawy/
a drugi troche surowszy: ieden na gromie-
nie niedbałych y wystepnych/ a drugi na
pocieche y pobudke boiazliwych y strosk-
nych/swych darow vżywał. Na te też kto-
rzy ine w postepku duchownym wybiega-
li/dobre oko mieli/aby w pyche y rozumie-
nie o sobie nie vpadli. Miłość wielka mie-
dzy bracia/iako miedzy vcznie Chrystuso-
we szczepili. Mieli też taiemne swe widze/
ktorzy im odnosili/gdy bracia ich co sobie
okrom oczu starszych nieprzystoynie poczy
nali. Sam s. Niceta vpominaniem spol-
nym do wszytkich/y osobliwie w komorce
swey/osobnym rozmawianim/boiazn Boża
y doskonałe cnoty w serca ich szczepił/ po-
lewał/ do wzrostu y pożytku duchownego
pomagał: iako wierny robotnik Panskiey
winnice/y roley Bożey. Zwłaszcza gdyż ich
tak nauczał/ aby każdy z swoia pokusa/cie-
szkoscia/tesknoscia/sumnieniem/watpie-
niem/ rostargnieniem/ do niego bieżał: a
iemu sie wszytkiey niemocy swey ducho-
wney/iako vmieietnemu lekarzowi/zwie-
rzał. Z twarzy też drugdy y smutku poznał
vpadek iaki/y ludzkiey natury vlomność:
y wzywaiac brata do komorki swey/przy-
stoyna mu rade y nauke do serca wlewał.

Potym/iako mowi pismo: kto mnie czci/
mowi Pan Bog/ vczczon też odemnie be-
dzie: dał mu P. Bog moc na czynienie lu-
dziom niebieskich dobrodzieystw w cudach
y leczeniu rozmaitych niemocy. Nieme-
mu młodzieńcowi znakiem krzyża s. mo-
we przywrocił. od rozumu odchodzacego
brata/pomazanim oleiu swietego/ku pier-
wszemu zdrowiu przywiodł. czarta od dru-
giego/ ktory do zakonu wniść chciał/ mo-
dlitwa y krzyżem s. odpedził. Za czasow
iego wszczeło sie ono niezbedne kacerstwo
Obrazoborskie: ktore z kościołow Bożych
obrazy z starodawna ieszcze od czasow A-
postolskich stawiane/wymiatało: czci Bo-
gu y swietym iego w obrazach vwłoczac.
Gdyż cześć ktora obrazowi czynim/ na te-
go sie ktorego obraz iest/ ściaga y wlewa.

Tego kacerstwa powod był od samychże
Cesarzow y Monarchow państwa Rzym
skiego. bo naprzod Leo trzeci/Isaurykus
nazwany/nie pomniac na Pana/ktory mu
krolestwo dał/podniosł sie przeciw iemu.
y wymiatał obrazy Chrystusowe/ mo-
wiac: nie godzi sie Chrystusa malować.
A k myśli swey nalazł onego złego Patry-
arche Carogrodzkiego/ ktory mu tey nie-
zbożności pomagał. A po śmierci tego
Cesarza/ nastał syn iego Konstantyn pia-
ty/Kopronim nazwany/ieszcze daleko gor
szy. ktory nie tylo obrazy wymiatał/ ale y
Swietych swietymi zwać zakazał: ich ko-
ściami gardził/ y za nic ich nie miał: y kro-
tko mowiac/ zwierzchu był Chrześciani-
nem/a Zydem wewnatrz. Bo y przeczysta
matke Boża/ ktora nad wszytko stworze-
nie vczczona/y obrona a vcieczka iest świa
tu wszytkiemu/ gardzić/ y z kościoła iey i-
mie wyrzucić śmiał: a przyczyny iey/ktora
sie świat wspiera/ ani wspomnieć kazał.
y na iey wzgarde vkazował mieszek z pie-
niadzmi/y mowił: a drogi to mieszek? Od-
powiedział ktokolwiek: tak drogi ile w
nim pieniedzy. a potym wysypawszy z nie-
go pieniadze/pytał: a teraz drogi iest? po-
wiadali/nic nie waży. a on potym mowił:
także też Panna Marya/poki miała w ży-
wocie swym Chrystusa/poty była ważna
y droga: ale skoro go porodziła/staniała/
a nic nie iest od inych rozna. O niepoczci-
we vsta a bluznienie na matke Boża nie-
znośne. Izali krolowa syna krolewskiego
porodziwszy/ synowskiey czci iuż nie ma?
izali matka poty tylko czci godna iest/po-
ki w żywocie nosi? a co ten bluznierca od
Zydow był rozny? y nie maiac na tym do-
syć/ktokolwiek tak czynić y trzymać z nim
niechciał: abo go z ziemie wywołał/ abo
mekami srogiemi zabił/ abo w więzieniu
gnoił/ścinał/ćwiertował/na pale wbiiał
swiete Boże wyznawce/ktorzy sie o obra-
zy zastawiali/y onego Szczepana/onemu
drugiemu pierwszemu Szczepanowi podo-
bnego/srodze zamordował. Kryli sie wier-
ni po gorach/po iaskiniach. a drudzy prze-
straszeni przyzwalali: drudzy zwiedzieni w
tenże błąd vpadali: drudzy sie w mekach
prawdy przeli: drudzy dla roskoszy/ vrze-
dow/panowania (iakich było wiecey) nie-
zbożnemu onemu panu pochlebowali.

Starał sie ten zły pan o to nawiecey/
aby zakonne ludzie y mnichy wykorzenił y
wszytki wygubił. Ten to był Cesarz/ktore-

Cesarz Leo trzeci, Obrazoborca.

Obrazoborcy świetymi gardzili y kościami ich, Bogarodzice nie czcili, y przyczyny iey.

Bluznierstwo Kopronima Cesarza na Bogarodzice.

Meczeństwo o obrazy y prześladowanie.

Kopronimus abo Konſtantyn piąty Ceſarz Chrzeſt ſplugawił.

gdy maluczkim dzieciecięciem chrzczono/ wode w ktorey był chrzczony/ łayny ſwemi ſplugawił. wnet prorokował Germanus Biſkup Carogrodzki/ iż miał chrzeſt ſwoy ſplugawić/ y w kościoł Boży ſmrod puścić. y tak ſie ſtało. po śmierci tego tyrana ſyn iego krotko żyiąc Leo czwarty/ tak złym ſie nie pokazał: aż gdy y ten vmarł/ y naſtąpiła Irene Ceſarzowa z maluczkim ſynem Konſtantynem ßoſtym: ta wßytko za pomocą Bożą naprawiła/ y o pokoy kościołowi Bożemu y naprawę iego/ y przywrocenie obrazow/ przez zbor siodmy w Nicey vczyniony/ wiernie ſie poſtarała. Potym naſtał Leo piąty Ceſarz/ Armenikus nazwany/ ktory onego Leona trzeciego ſproſnego wynalazce kacerſtwa obrazoborſkiego y ſyna iego naśladuiąc: błedy wznowił/ y wielkie rozerwanie w kościele vczynił/ prawowierne ſrodze prześladuiąc. Nalazł ſwey myśli ſłużących wiele/ y w radzie ſwey y miedzy kapłany/ Iana nieiakiego dyabelſkie naczynie/ y miedzy mnichy Leoncyuſa nieiakiego y Zozyma.

Siodme Conciliũ przywrociło obrazy.

Ten tedy Ceſarz/ chcąc to kacerſtwo wznowić y po wßytkim pańſtwie ſwym rozśiać: zezwał do pałacu ſwego biſkupy y mnichy ze wßytkiego pańſtwa ſwego. y chciał aby z iego onemi heretyki przed nim dyſputowali. a zataiwßy heretyki w iednym pałacu ſwym/ ſam pierwey mowił z Katholikami/ czyniąc ſie przed nimi Katholikiem. y wyrwał obraz z zanadrza/ y mowił do biſkupow: ia też także iako y wy trzymam/ y obrazy czcze: ale muße też y drugiey ſtrony ſłuchać/ a przy kim prawdę być vznam/ za tym poyde. przeto chcieycie z nimi rozmowić a onych też wyſłuchać. Lecz Patryarcha Nicephorus y ini wßyſcy biſkupi na to przyzwolić niechcieli/ aby ich na oczy puścić a o to z nimi mowić mieli: gdyż byli iuż od ś. Zboru Niceńſkiego potepieni: a wiedzieli też iż za nimi Ceſarz ſtoi. y mowili wolnie Ceſarzowi: Takie rzeczy święte y kościelne nie na pałacu Ceſarſkim/ ale na mieyſcu ſwym przyſtoynym odprawować ſie maią. A Ceſarz mowił: ale ia was zgodzić y poiednać chce: daycie iedno im mieyſce/ iż ich wyſłuchamy co też mowią. Powiedzieli mu: ieśli nas zgodzić chceß: czemu iedney ſtronie pomagaß/ one przechowywaß/ Katholikom vſta po wielu mieyſcach zamykaß/ y nauczać wolnie nie dopußczaß? Nie czyni tego iednacz: ale ten ktory iuż do iedney ſtrony przyſtał. Rzecze Ceſarz: przeto z nimi gadać niechcecie/ iż wam piſma y prawdy przeciw im nie ſtaie. Odpowiedzieli przez Theophilakta Nikomediyſkiego: mamy Ceſarzu miły/ świadek Chryſtus/ świadectwa y piſma doſyć przeciw im. ale oni ſą ci/ ktorzy maiąc vßy nie ſłyßą/ y oczy maiąc nie widzą. Im nic nie pomożem/ a zwłaßcza gdy nas twoia świecka ręka przyciſka. Bo gdy im ty pomagaß/ by dobrze y Manicheuſa heretyka tu teraz przywiodł: pewnie za pomocą twoią na tym gadaniu wygra: a nam prawda żadna nie pomoże.

Chytrość heretycka w dyſputacyach.

Katholicy o rzeczach raz na Cõcilium potępionych dyſputować z heretykami, gdy Ceſarz heretyk ſędzią był, niechcieli.

A powiedział Eutymius Sardeński Biſkup: ſłuchay Ceſarzu: obrazy ießcze od wiekow Apoſtolſkich kościoł czci y onych vżywa: ieśli podanie Apoſtolſkie trzymać Apoſtoł każe: bądź tego pewien/ by y Anyoł z nieba ſtąpił a inaczey vczył/ wyklęty v nas będzie: a zwłaßcza iż święty zbor Niceński/ nie dawno takie kacerſtwo potępił. Ten zbor ſam Chryſtus palcem ſwoim napiſał/ daiąc oycom świętym taką zgodę y ducha iedności. Nakoniec powiedział Theodorus zacny nauczyciel kościelny y oſtry kaznodzieia: Ceſarzu nie wday ſie w rzeczy kościelne y rządu ich nie przewracay. ſłuchay co mowi Apoſtoł: Poſtawił Pan Bog w kościele naprzod Apoſtoły/ potym Proroki/ potym Paſterze y Doktory na doſkonałość świętych/ a krolow nigdziey nie wſpomina. tobie Ceſarzu świeckie pańſtwo y woyſko zlecone ieſt: tegoż ty pilnuy. a ſprawy kościelne paſterzom y doktorom pozoſtaw. a ieśli niechceß/ wiedz iż około rzeczy iuż w wierze ś. pozoſtawionych nie tylo ciebie/ ale y z nieba przychodzącego/ nie poſłuchamy. Zwątpiwßy Ceſarz o ich przełomieniu: wypędziwßy ie niepoczciwie z pałacu wßytkich z ziemie wywołał: Patryarche Nicephora wygnał/ inego ſwego błędu vczeſtnika Theodora poſtawił: y wielkie na kościoł prześladowanie puścił: y vczynił Zydowſki zbor/ zebrawßy heretyckie biſkupy/ ktorzy oyce prawowierne potępili: ſami potępienie na głowy ſwoie kuiąc.

Mnichy także do ſwego kacerſtwa pierwey łagodną namową Ceſarz/ potym mocą/ przyciągał. a gdy mocnego ſerca ich przekonać nie mogł/ wßytki na wygnanie potępił. Ledwie byli pięć dni mnißy oni na wygnaniu/ a iuż kazał ie zaſie na zad do Carogrodu/ z taką nędzą y trudnością przyprowadzić: aby ie namową vłowić abo okrutnemi mękami zniewolić mogł. A wſadzono ie w ciemne więzienie/ tak iako

chodzili/

chodźili/trudząc ie niewyſpánim/źimnem y głodem: trochę im tylko chlebá ſpleśniáłeğ á wody śmierdzącey podáiąc. Wßákże tym zakonni oni ludźie zwyćiężyć ſię nie dáli/ y vmrzeć zá prawdę rádźi chćieli. áż iną ná nie ſámołowkę nálaſł Ceſarz. wſkázuiąc do nich/ iż nic inego po nich nie prágnie/ iedno żeby z Theodorem Pátryárchą Cárogrodzkim od niego poſtánowionym/ vczeſtnictwo przyięli/ á do ſwych klaßtorow ſpokoynie poßli. A ták zwiedźieni oni mnißy/ niebácznie w grzech wpádli: przyzwolili/ poßli do ſwych klaßtorow: ácz potym błędu ſwego żáłuiąc/ popráwili.

Lecz Niceta ná to żadną miárą zezwolić niechćiał/ wiedząc iż vczeſtnictwo z heretykiem bráć/ nic było inego/ iedno ná iego błędy zezwáláć/ y z nim záraz wyklętym być á prawdy odſtąpić. Wßákże gdy go námawiáli oni ſtárzy oycowie/ áby wyßedł z nimi z więźienia/ á mądrze nieco Ceſárzowi vſtąpił/ áby wßytkieğ nie ſtrácił: námowić ſię dał. A wyßedł z nimi: y w kośćiele gdźie ießcze było poſtáremu málowánie/ z innemi rękę dał Pátryárße Theodorowi. Poßli inni do ſwych klaßtorow: á Niceta ſię w ſerce vderzył/ y záraz żáłowáć ſrodze ſwego vpadku począł. A chcąc ſię zá pokutę ná wieczne wygnánie/ vćiekániem z páńſtwá heretyckiego/ potępić: puśćił ſię morzem do Prokoneſu. Lecz gdy mu tám przyßło ná myśl/ iż gdźie kto zgrzeßy tám też pokutowáć ma: wroćił ſię do Cárogrodu. gdźie wolnie chodząc/ prawdę y náukę Kátholicką o obráźiech ſławił. Dowiedźiał ſię Ceſarz y przyzwáć go do śiebie kazał/ pytáiąc: czemu z inemi do ſwego klaßtoru nie poßedł? A on mu powiedźiał: iżem dla tego tu ſię wroćił Ceſárzu/ ábych tego żáłował: iżem ſię ſtárym onym towárzyßom vwieść dał/ á w tymem ich poſłuchał/ biorąc z heretyki vczeſtnictwo. wiedz że iż przy ſtárey oycowſkiey drodze ſtoię/ dla ktorey święći Biſkupi wygnáni ſą od ćiebie/ y nigdy ná ten błąd twoy nie przyzwolę/ by mi gárdło wźiąć y męki wßytki zádáwáć miał.

Tedy go Ceſarz do ćięßkiego bárzo więźienia do zamku Máſſeloná dáć/ y trudźić głodem y niewczáſy kazał. W ktorych przez ßeść lat/ iáko męczennik bez krwie trwáiąc y długie męczeńſtwo ćierpiąc/ śmierći ſię tyránná onego doczekał. ktorego P. Bog hániebną zgubą ſkarał. Bo żołnierze wzbürzywßy ſię/ ná pałac iego vderzyli. á gdy do kośćiołá vćiekł/ á przy ołtarzu śmierći vyść chćiał: niegodny był od kośćiołá pomocy/ ten ktory kośćioły burzył/ y ſługi kośćielne męczył. Po nim náſtał Michał Ceſarz/ ktory wßytki biſkupy y mnichy z wygnánia y z więźienia wyzwolił y pokoy kośćiołowi vczynił. Wyzwolony też był ten ś. Nicetás: y obrawßy ſobie ieden wyſep/ ná nim Anyelſki żywot prowádźił/ y krotko tám żyiąc/ zmorzony onym więźieniem długim/ rychło vmárł. Táki był żywot teğ niebieſkiego mężá/ ktorego P. Bog vczćić y wſławić po śmierći cudámi raczył: iemuż pokłon y ſłużbá wiekuiſta od wßytkiego ſtworzenia/ ná wieki wiekom. Amen.

Sześć lat więźienie dla obrázow ćierpiał.

Smierć ſroga Ceſarzá heretyckiego Leoná.

OTo maß/ wierny Czytelniku/ Obrázoborſkie kácerſtwo: to ieſt tych ktorzy z kośćiołow obrázy wymiátáli/ przed śiedmią ſet lat y dáley/ ná śiodmym powßechnym zborze w Niceiey potępione. ktore ácz długo miedzy Greki zá powodem złych Ceſárzow y niektorych Pátryárchow Cárogrodzkich trwáło: wßákże vpáść iáko fałß y niezbożność muśiáło. Gdy wiele męczennikow miedzy Kátholickimi ſynmi dla tego ſámego ártykułu/ woleli krew ſwoię dáć onym tyránnom Ceſárzom Cárogrodzkim rozlewáć (iáko niżey ießcze o niektorych przeczytaß) á niżli tego co ieſt około ſtáwienia obrázow w kośćiele od Apoſtołow podano/ y zwyczáiem ſtárodawnym y Conciliámi ze wßytkiego świátá zebránemi potwierdzono/ odſtępowáć. Ci ludźie co obrázow kośćielnych y znáku krzyżá świętego nie rádźi widzą áni czczą: dwie rzeczy włáſne nieprzyiaćiołom dußnym y pogáńſtwu po ſobie pokázuią. Pierwßa/ áby Bog czći nie miał tám gdźie ią mieć może. bo kto obraz czći/ nie obraz/ ále tego czyi ieſt obraz/ czći. á kto vprzeymie kogo czeſtuie: nie tylo obraz iego/ ále y ſuknią/ iáko oná krwią płynąca niewiáſtá/ y ćień nákoniec/ iáko Piotrow niektorzy/ y ślad iego nog/ iáko o wiernych Izáiaß mowi/ wielce ſobie waży. Druga/ iż z ſercá ludzkiego wſpominánie geſtße ná Bogá/ y rozważánie dobrodźieyſtw iego/ wykráść y wybić chcą. Bo kto tego nie widźi/ iż co z oczu/ to z ſercá: á ná co chcemy czeſto wſpomináć/ to ſobie ábo ná piſmie/ ábo ná znákách iákich w oczu ſtáwim. zwłaßczá my ludźie ćiáłem obłożeni/ ktorzy rzeczy duchowne y niewidome wnet w zápomnienie puśćim: á poiąć ich iedno przez ſmyſły ćieleſne nie możem: y po widomych á ćieleſnych/ niewidomych ſię y ćieleſnych dopytawamy. Przetoż y obraz z widzenia/ iáko y náuká z ſłuchánia/ do poznánia nas niewidomego Bogá wiedźie. Tákich obrázow nigdy Pan Bog nie zákazał/ ktore do niego wiodą iáko y náuká: y owßem świát ten wßytek/ niebo y źiemię poſtáwił/ iáko tablice y obraz y kśięgi wßechmocnośći ſwey/ y málowánie nieiákie á ślad Boſtwá ſwego niewidomego: po ktorym do iego znáiomośći przychodźić mamy. Lecz tych obrázow zákazał/ ktore ſię włáſnie báłwanámi zowią: to ieſt ná ktorych człowiek przeſtáie/ ták żeby Bogámi iego były: y vćieka ſię do nich/ proßąc báłwaná/ wedle ſłow Prorockich: wybaw mię/ boś ty Bog moy ieſt. czego gdy w obráźiech práwowierni nie czynią/ ále ſię ráczey z obrázu málowánego/ o niewidomym Bogu Pſal: 103. Eſa: 44.

náſzym Pánie Jezuśie pytáią/y nań wſpominàią: ſłuſznie y potrzebnie w kośćiele świętym táko iedno piſmo proſtych/ poſtáwione ſą.

2. Obácz obyczáie heretyckie: w ten czás ná dyſputácye wyzywáią/ gdy świeckie pány po ſobie máią: á tám gdźie temu mieyſce ná Concilium powſzechne/ w oczy świátá wſzytkiego nie idą. Vćiekáią od świátłośći/ áby ſię iáſnośćią prawdy fałſz ich nie obiáwił: ſzukáią ćiemnych kątow/ áby przed proſtymi á świeckimi y niećwiczonymi ludźmi/ ktorzy zdrády ich rozeznáć nie vmieią/ vczonymi ſię być pokazáli.

VI. April. Kwietniá. Mart: R. 3. Aprilis.

Zywot S. Rychárdá Biſkupá Cyceſtreńſkiego/ ſzeroko wypiſány od Rádulfá Cyceſtryuſá/ y od innych krotcey ſummowány.

Surius Tom: 2. Zył około roku Páńſkiego/ 1243.

SWiętey y wieczney pámięći Rychárdus/ rodem Anglik/ z powiátu Wigornieńſkieg/ rodzice miał nie bogáte. z młodośći żaden go nigdy do grániá/ áni do tańcow námowić nie mogł: pilnował náuk/ ná ktore był dány: y w nich/ á nawięcey w ſtátecznośći obyczáiow/ inne rowienniki przechodźił. Ośieroćiáły po rodzicách/ brátá z młodu miał w niewolą poimánego: ktory gdy ſię w wielkim vboſtwie y práwie nági wroćił: nie máiąc go ś. Rychárdus czym zápomoc (bo ſam nic nie miał) z miłośći ku brátu/ zániechawſzy náuk/ ná robotę ſię iego ręczną oddał. y nośił v brátá grube prace/ orząc/ włocząc/ wożąc/ robiąc/ y co iedno było potrzebá/ iáko napodleyſzy czeládnik iego. Widząc brát on ſtárſzy wierną iego y vprzeymą ſłużbę: wſzytkę mu ſwoię część roli zápiſał. Potym Rychárdowi przyiaćiele myślili o żenie: y zmowili zań pánnę nie vbogą/ z ktorą mieć ſię dobrze mogł. co widząc brát/ iż mu ſię ták powiodło: żáłowáć począł że mu częſć ſwoię zápiſał. A ś. Rychárdus zrozumiawſzy to/ rzekł do brátá: nie fráſuy ſię namilſzy bráćie/ iákoś ty przećiw mnie ſzczodrobliwośći ſwey vżył/ ták ia też przećiw tobie bráterſkiey miłośći vżyć chcę: zapiśći y rolą wrácam/ y tę oblubienicę/ ieſli przyiaćiele iey przyzwolą/ tobie oddáię: bom ia ieſzcze y nigdy iey nie cáłował.

Dziwna bráterſka miłość.

A ták opuśćiwſzy brátá/ rolą/ oblubienicę/ przyiaćioły/ y wſzytko: poſzedł do Akádemiey Oxoniyſkiey ná náukę/ y potym do Páryżá. Ták wielką chęć miał do náuki/ iż o żywnośći/ coby ieść miał y w czym chodźić/ myślić zápominał. á P. Bog go/ ktoremu ſię polecał/ y dla ktoreo ták świátem gárdźił/ dźiwnie karmił. Powiádał ſam/ iż nas w Páryżu trzey w iedney komorze mieſzkáło/ ták vbogich ſtudentow/ y ták zgodnych: iżeſmy tylo ieden płaſzczyk do wychodzenia mieli. á gdy w nim ieden ná lekcyą poſzedł: dwá domá śiedźieć muśieli/ áże koleią onego ſię płáſzczyká drugiemu doſtáło/ toż dopiero ſłucháć lekcyey wychodźił. Chleb tylo z trochą winá á iárzynę iáką ogrodną iedli: mięſá y ryb ledwo kiedy w niedźielę vżywáli: y to przy przyiaćiołách ábo towárzyſzách. á powiádał mąż ś. iż nigdy żywotá wdźięcznieyſzego y milſzego nie miał/ iáko ná ten czás w onym vboſtwie. Prędko miſtrzem vczonym zoſtał/ á potym w Bononiey śiedm lat práwá ſię vcząc/ v miſtrzá ſwego w wielkiey wadze był: ták iż w chorobie ieg° pułroká zań czytał: y corkę ſwoię iedyną do małżeńſtwá mu ofiárował. Lecz go P. Bog ná coś inego wzywał: bo rychło potym ś. Edmundus Kántuáryeńſki Biſkup/ kánclerzem go ſwym vczynił. Ná tym vrzędźie bogoboynie ſię ſpráwował/ ręce od podárkow czyſte/ ſerce ku wſzytkim iednákie/ łáſkáwą ku káżdemu twarz/ mądre roſpráwy/ y ſpráwiedliwe ſądy záchowuiąc. A gdy ſię ná ś. Edmundá krol Henryk/ o kośćielne práwá rozgniewał/ ták iż ná wygnániu być muśiał: y nieſzczęśćia mu tákże iáko y ſzczęśćia pomagał.

Oblubienicę y rolą dla záchowánia bráterſkiey miłośći opuśćił.

Wiellkie vboſtwo y zgodá ſtudentow.

Po śmierći Edmundá w kláſztorze Aureliáńſkim Theologiey ſię vczył: nie vchem y vmiejętnośćią: ále ſercem táiemnice Boſkie czerpáiąc: y ku vczynkom ſię świętym y gorącey miłośći ku ſwemu ſtworzyćielowi zápaláiąc: Támże kápłanem zoſtał/ y do ſwych owiec/ máiąc iednę Plebánią/ poiáchał: áby vprzeymie o ludzkie ſię zbáwienie ſtáráiąc/ ſam ſwe náleść mogł: á owce Chryſtuſowe páſąc/ ſam też od nieg° w łáſce iego głodu nie márł. Tám będąc/ obrány ieſt Biſkupem Cyceſtreńſkim. czego gdy ſię krol dowiedźiał: przeto iż niegdy był v ś. Edmundá kánclerzem/ zá ſwego nieprzyiaćielá go miał/ y w Biſkupſtwie wſzytko konfiſzkowáć y pobráć kazał. Vpominał ſię v krolá zá przyczyną innych Biſkupow/ áby mu rzeczy kośćielne wrocone były: ále nic otrzymáć nie mogąc/ do Papieżá ſię Innocentego czwártego vćiekł: gdźie iuż był krol przez ſwe poſły iego obżáłował. Ale Papież ſtron przeſłu-

chawſzy/

chawszy / Biskupstwo mu przysądził / y sam go ręką swoią poświęcił.

Powiádáią to / iż drugiego tákże poświącáiąc Biskupá: gdy przyszło do krzyżmá / ledwie ktorą kroplę oleiu wyćisnąć z niego Papież mogł: á gdy ś. Rychárdá pomázowáć miał / hoynie się oley z naczynia puścił. A rzekł ieden: práwiec ten zupełność Duchá ś. odniosł. Wroćiwszy się z Rzymu do oyczyzny / wszytko Biskupstwo zwoiowáne y złupione ználazł: á krol iáwnie wywołáć był kazał: áby Rychárdowi żaden nic y pożyczyć nie śmiał. Mieszkał w cudzym domu nędzny Biskup / y ieść co nie máiąc / cudzym się chlebem ile mogło być y żebrániną táiemną żywił. á iednák chodził po wszytkim swym Biskupstwie náuczáiąc / y Sákrámenty świętymi száfuiąc / gdźie było trzebá. Nádchodził y do dworu / krolowi się vkázuiąc á prosząc: áby kośćielne wrocenie było: ale nigdy nic y zá przyczyną wszytkich Biskupow nie sprawił. Kánonicy iego y Prełáći iuż sobie teskńili / y oń się smucili. ale ie on wesołą twarzą ćieszył mowiąc: weselmy się z Apostoły / iżesmy godnymi się sstáli wzgárdę y niecześć dla Chrystusá vćierpieć. To wam obiecuię / iż te kłopoty z łáski Bożey w dobry się y vćieszny koniec obrocą. Gdy o swey nędzy y krolewskim vporze Papieżowi dał znáć / wielce się go Papież vżalił: y pisał do dwu Biskupow Angielskich / áby krolá vpomnieli: żeby do tego á tego czásu wrocił rzeczy kośćielne: á iesliby niechćiał / áby vpominánie y listy Papieskie po wszytkim krolestwie obwołáli.

…rzyżmá …leiu cudo …nie przy- …było.

…esele w …ieszcze- …ściu.

…rolowie …ngielscy …o Papie- …słuchá- …li.

Tym dopiero zástrászony krol / Biskupstwo po dwu leciech mu wroćił. Ná ktorym przystoynie á wielce się pobożnie sprawował: sámego siebie gęstszymi y pilnieyszemi modlitwámi y trudzenim ćiáłá swego obwárowawszy / w kośćielnych rzeczách czuynym / y dusz ludzkich zbáwienia prágnącym się wielce stáwił. Ná vbogie hoyną rękę rośćiągał / o ktorych się po Dyocezyey swey iezdżąc pytał: á nie czekał áby go proszono / ále sam w nie swoie dobrodźieystwá wmawiał / y mowił: iesli nas P. Bog vprzedza w błogosłáwieństwie / czemu y my vprzedzáć prośby bliźnich nászych nie mamy? drogo v ludzi kupuie / kto zá prośbę kupuie. Gdy go brát iego / ktory kośćielne dochody spráwował / vpominał: áby mierniey rozdawał / powiádáiąc iż dochodow nie sstánie: powiedźiał: izali to przystoi / ábysmy my ná śrzebrze iedli / y z złotych kubkow pili: á Chrystus w vbogich głod mrzeć miał? mogę się ia ná gliniánych miskách náieść / á z drewniáney czászki nápić / iáko y oćiec moy. iesli dochodow innych nie sstáie / pobierz bráćie to śrebro / poprzeday złoto / á vbodzy niechay máią co ieść. A koń ná ktorym iezdźę názbyt drogi / przeday go á kup mi tańszego / á co zbędźie niech máią vbodzy. Odźiewał y nagie / y vmárłe ręką swoią grzebł. Szpital ná chore kápłany osobny záłożył / żywnośćią ie y odźieniem opátruiąc. Po kilá kroć Pan Bog iego iałmużnie błogosłáwił: iż z iednego chlebá wiele się ich nád nádźieię náiádło / y iescze wiele zostáło. Włośiennicę y páncerz żelázny ná gołym ćiele swym nosił. odźienia miernego / áni bárzo plugáwego / áni też bárzo ochędożnego vżywał. W karániu kośćielnym był ostry y státeczny. Xiędzá iednego nieczystego / ktory klasztorną pánienkę zwiodł / wyklął: y z sromotą Plebániią / ktorą w iego Biskupstwie miał / iemu odiął. A ná to się nigdy vżyć nie dał / áby go do swych owiec spráwowánia przypuśćić miał. toż inym trzem o niewiásty podeyźrzáne / ktorych opuśćić niechćieli / vczynił.

…łmużny …náuká o …cho- …ch ko- …śćielnych.

Żelázny páncerz ná ćiele gołym nosił.

Zgorzáło mu raz iedno gumno y z dworem / y wielka się szkodá sstáłá: płákáłá czeladź iego / á on wesołą twarzą rzekł: nie smuććie się / gdyż iescze nam P. Bog pożywienie zostáwił: á to dla tego odiął / iżesmy ná vbogie nie ták iáko trzebá hoynymi byli. roskazuię wam / ábyśćie ná nie ná potym lepsze baczenie mieli. O mężne serce / ktore y w niedostátku się nie boi / á z szkody świeckiey / duchowne sobie skárby / cnot świętych iednáć vmie. Vrzędniki swe záklinał ná imię Boże / áby nic nád práwo ná poddánych nie wyćiągáli. Powinowátym swym nigdy Plebániy / y kośćielnych vrzędow nie zlecał / áni ich ná to przypuśćić chćiał: powiádáiąc iż Pan nász Jezus Chrystus nie Janá / ktoremu był wedle ćiáłá powinny: ále Piotrá Pásterzem owiec swoich vczynił. W godźinách kośćielnych gdy się dobrze á przystoynie odpráwowáły / wielce się kochał: y sam ie nabożnie piał. á tego był znák / iż gdy ktory zakonnik do niego przyszedł / vstá iego rad cáłowáł / mowiąc: Dobrze te vstá cáłowáć / z ktorych kádzenie wdźięczne / modlitew nabożnych Pánu Bogu ofiárowánych / wonieie. Tego się był v błogosłáwionego Edmundá swego náuczył.

Czemu P. Bog máiętność ludźiom bierze.

Krewnym vrzędow kośćielnych nie dawał.

Ioan: 21.

Vstá kápłáńskie rad cáłował.

Nie tylko w swoiey / ále w inych Biskup-

stwách /

ſtwách/wiele kazań czynił/ſpowiedźi ſłuchał/rádę dobrą dawał/ roſpáczne y ſmutne pocieſzał/wątpliwe potwierdzał/y nie niezliczone dobre vczynki / świeckie y duchowne vſtáwicznie czynił. Kazánie ná podnieśienie Krzyżá ś. przećiw Turkom/ o grob Boży/ktore mu zlećił Papież/ochotnie po wßytkiey Pomorſkiey ſtronie / áż do miáſtá Kántuáriyſkiegó czynił. y ták ná ſpráwowániu vrzędow biſkupich ſercem gorącym y vprzeymą prácą zdrowie ſwoie ſtrawił. Chorzeiąc ſzedł w niedźiele do kośćiołá/y tám ſpiewáiąc á Mßey ſłucháiąc/vpadł. ſkoro go do domu donieśiono: powiedźiał ſwym niektorym / iż iuż vmrzeć miał/ á dźień ſwego zeſzćia wiedząc. Crucyfix ſobie przynieść iuż przy śmierći kazał/ y obłápiáiąc go y cáłuiąc rány/ták iákoby Páná dla nas vmieráiącego widźiał / mowił: Dźiękuie Boſtwu twemu zá te ſromotne męki / ktoreś dla mnie podiąć raczył / y zá wßytkie dobrodźieyſtwá ktoryches mi vżyczył. ty wieß Pánie/iżemći gotow dla ćiebie męki wßytkie y śmierć podiąć. á iáko ty widźiß ſerce moie iż to z prawdy mowie: ták ſie zmiłuy nádemną: boć tobie duchá mego polecam. y te w vśćiech słowá wßytko miał: wzdychał też do przeczyſtey mátki Bożey/ ſercem y vſty do niey wołáiąc / onym wierßykiem kośćielnym: Maria mater gratiæ, Mátko miłośierdźia y mátko łáſki / broń nas od nieprzyiaćielſkiey porażki. A czáſu náſzey śmierći godźiny / rácz nas przyiąć do wieczney dźiedźiny. Y prośił ſwych kápellanow áby te słowá mowili/ y tym mu vßy / gdyby odſzedł od pámięći, nábiiáli. Ták miedzy kápłanámi ſwymi ſzczęſliwie ſkonał / roku żywotá ſwego piećdźieśiątego ſzoſtego/ Vrbanus 4. Papież miedzy święte go policzył/ żył ná Biſkupſtwie lat dźiewięć. pogrzebiony ieſt w Cyceſtryey / gdźie ſie wielkie cudá dźieią / ná chwałę Jezuſowi Synowi Bożemu: ktoremu z Oycem y z Duchem świętym rowne páńſtwo y chwałá trwa ná wieki wiekom. Amen.

Crucifix przy śmierci.

Obrok duchowny.

JAka miłość ku brátu niedoſtáteczn emu / nie máiąc mu inßey pomocy dáć / pokazał: ieſt ſie czemu podziwowáć/ á ku náśládowániu bráć. zániecháwßy náuki y ſzkoły / z dobrey woley ſwey / z sámey vprzeymośći bráterſkiey/praca mu ſwoie y ręczna robote ná wßytki poſługi/ iáko niewolnikiem ſie tego ſtáiąc/ oddał: ſam ná ſie y ná ſwe potrzeby nic nie pomniąc. O iáko to rzadka miedzy bráćią miłość. Zá ktorą dawał mu P. Bog y tę świecką nagrodę/ ták bogátą mu małżonkę iednáiąc: ále święty młodźieniec / z obráżeniem y zazdrośćią nieiáką brátá ſwego mieć iey niechćiał: y owßem y ſzczęśćia mu onego z wielkiey ku niemu chęći vſtąpił. ktorą miłość lepßemi iuż dobry P. Bog iemu nágrádzáć począł. bo odegnawßy żądzą od niego ku oblubienicy ćieleſney / dał mu chuć y miłość ku mądrośći niebieſkiey. ktorey ſie iáko małżonki rozmiłowawßy mowił z piſmem: nád vrodę wßeláką y zdrowie/ zámiłowałem mądrość: y wßytki bogáctwá opuśćiłem dla niey: złoto/ śrebro/ y kámienie drogie / przyrownáne z nią zdáły mi ſie iáko drobny piaſek / á wßytko dobre z nią mie potkáło / ktoreyem ſie w proſtoćie náuczył / y bez zazdrośći iey vżyczam. Dobrze było znáć / gdy oblubienice świecką opuśćił / táką mu P. Bog dał chuć ku zophiey: to ieſt mądrośći y náuce/ dla ktorey ták wielkie vboſtwo ćierpiał/ á vboſtwá prze miłość / iáko on Jákob dla Ráchele ſłużąc/ nie czuł. ktorey doſtawßy/ y tu ná świećie ſtanem Biſkupim vczczony/ y po wßem świećie wſławiony áż do tego czáſu/ ná źiemi w ludzkiey bárzo wonney pámięći cnot ſwoich żyie: y w niebie kroleſtwá y niewymowney zapłáty vżywa.

Sap: 7.

Zá świecką małżonkę mądrość mu [...]

P. Bo[...] żony d[...]

2. Acz ten święty / iáko czytaß / iáłmużny [illegible] czynił: wßákże gdy go ſzkodá od o[illegible] potkáłá / ſkąpemu to ſzáfowán[illegible] vbogie przyczytał. By ſie w tym ludźie má[illegible] czuli / iáko im wiele dobrá dáremnie ginie y [illegible]ć prędko może rozmáitemi przygodámi: ták iż [illegible] nic iedno ſmutek/á drudzy roſpácz máią: byli[illegible] do czynienia iáłmużny ochotnieyßy. bo dwoyb[illegible] pożytek mieli / y z tego coby dáli vtrat onych nie c[illegible]iąc / ſkárby ſobie po śmierći zbieráli: y dobre [illegible]enie świeckie / lepieyby przećiwko przygodom opatrzyli / y ono rozmnożyli. ále czego ná miłośierne vczynki y wyſługe niebá żáłuiem: to márnie w przygodách bez vżytku trácim.

Męczeńſtwo ś. Symoná Biſkupá / y Vſtázaná Eunuchá / y wiela innych / piſáne od Zozomená w kośćielney hiſtoryey lib: 2. cap: 8. 9. 10. 11. Niceph: lib: 8. cap: 36. Żyli około roku Páńſkiego 350. zá Konſtáncyuſá Ceſárzá.

VII. April. *Kwietniá.* Mart: R. 21. Aprilis.

GDy ſie zá czáſem Chrześćiánie w Perſyey rozmnożyli / y kośćioły iuż ſwoie/ Biſkupy/ kápłany/y dyákony mieli: bárzo tá rzecz Magi / ktorzy z ſtárodawná záwżdy idąc po krwi/ ſtrożmi y wodzámi nabożeńſtwá Perſkiego byli / obráźiłá: tudźież y Żydy przyrodzone Chrześćiánom nieprzyiaćiele zazdrość wzruſzyłá/iż ſie z Mágámi zmowiwßy / o złe Chrześćiáńſkie poſtáráli. A poczawßy od ſtárßych głow/Symeoná Biſkupá Selewcyey y Kteſyfontu miáſtá w Perſyey pierwßego/ do krolá Saporá / w mátáctwie odnieśli: iák oby

iákoby on Rzymſkiemu Ceſarzowi przyiacielem będąc/ krolá Perſkiego zdradzał/ á do niego wydawał. Krol pierwey podátkámi wielkimi y nieznośnemi/ y złemi á nielutoſciwemi vrzędniki trapić Chrześciany począł: á potym iáwnie kápłany y przełożone ich zabiiáć/ kośćioły rozmiatáć/ ſkárby w nich pobráć/ y tego Symeoná Biſkupá Sompafeuſá názwanegó poimáć/ y do śiebie przywieść roſkazał. Przywiedziony w żeláznych okowách przed krolá/ nie tylo śię nic nie przelękł: ale y pokłonić śię krolowi niechćiał. Czym niepomáłu obruſzony krol/ ſpytał go: czemuby śię teraz nie kłániał/ ponieważ inych czáſow to czynił? á on powiedział: pierwey mię przed ćię ták ná odſtąpienie Bogá mego nie wodzono/ y przetom powinną cześć krolowi czynił: teraz mi to nie przyſtoi/ gdy mi o wiárę moię y o Bogá megó idźie. y námawiał go krol/ aby śię słońcu pokłonił obiecuiąc mu wiele: y tym go ſtraſząc/ iż wſzytki Chrześciány z páńſtwá ſweº wygubić chćiał. Ale ś. Symeon powiedział/ iż tego nigdy nie vczynię/ y kazał go do więźienia prowádzić w tę nádźieię/ iż śię vpámiętáć miał.

…nić krolo- …emu …czás …ćiał.

Wychodząc z pałacu/ potkał go Vſtázánes rzezániec ſtáry/ ten ktory krolá z dźieciństwá wychował/ pierwſzy ná wſzytkim dworze iego/ y vkłonił śię niſko ś. Symeonowi/ łáſkáwie go witáiąc. A ś. Symeon ofuknął go słowy gniewliwemi/ wołáiąc nań/ y twarz od niego odwracáiąc: o to/ iż máło przed tym będąc Chrześćiáninem/ z przymuſzenia krolewſkiego słońcu śię pokłonił. To słyſząc Vſtázánes/ płákał y ćięſzko śię fráſował/ y zrzućiwſzy ſzáte drogą z śiebie/ oblókł śię w czarną podłą/ y śiedząc v drzwi pokoiu krolewſkiego/ nárzekał y łkał płácząc/ á mowiąc: Ach mnie nędznemu/ iákim mi śię P. Bog poſtáwi/ iżem śię go záprzeć śmiał? oto y Symeon ták ſwoię twarz odwroćił ode mnie. Dowiedział śię krol/ iż śię ták bárzo ſmęći/ przyzwał go y ſpytał: co ćię ták ſmutnego w domu mym krolewſkim potkáło? A on powie: w tym domu twym żadnegom nieſzczęśćia nigdy nic odnioſł/ iednobym był wolał wſzytkie ná świećie ćięſzkośći y nieſzczęśćia ćierpieć: niżli że mię tá iedna rzecz potkáć miáłá: ktorey ia żáłuię/ żem iey doczekał/ iżem ták ſtáry będąc pierwey nie vmárł/ iż pátrzę ná to słońce/ ktoremum śię ia iáko Bogu tobie kwoli pokłonił: nie z ſercá áni z chęći mey/ ále tylo to ták przed tobą pokázuiąc. y záſłużyłem z obu ſtron wielkie karánie/ żem y Chryſtuſá Bogá mego zdrádził/ y ná mą ſzedziwość obłudniem śię przed tobą ſtáwił. ále świádczę Bogiem niebá y ziemie ſtworzyćielem: iż tego więcey czynić nie będę. Zdziwił śię krol ták prędkiey odmiánie/ y tym śię więcey przećiw Chrześćiánom żárzyć począł: czárom to ich wielkim przyczytáiąc. á ſtárcá onego ſwego iáko oycá prośił/ aby mu tey zelżywośći y Bogom iego nie czynił/ á tákim był iákim śię pierwey pokazał. Potym y pogrożkámi rozmáitemi zwyćiężyć ſerce iego kuśił śię: ále Vſtázánes mowił: nigdy ná ſwą ſtárość ták głupim nie będę/ abych miał opuśćiwſzy ſtworzyćielá/ ſtworzeniu śię kłániáć. Tedy po długich z nim tákich y owákich poſtępkách/ nákoniec kazał mu głowę vćiąć.

…ánes …grze …pow- …vpa- …woy …odźił.

Gdy był wiedźion ná śmierć: záwołał ná wiernegoº przyiaćielá ſwego komory krolewſkiey rzezáńcá/ prosząc go aby te słowá krolowi od niego odnioſł: Krolu iákom od młodośći mey oycu twemu y tobie służył/ y iákom wiárę/ pilność/ y vprzeymość ku tobie pokázował/ áż do tey ſzedziwośći moiey/ ſamym tobą świádczę. Zá wſzytki poſługi moie/ y życzliwośći ku tobie y domu twemu/ niech to ſobie v ćiebie vproſzę/ aby wſzyſcy wiedźieli dla czego vmieram: iż nie dla żadney zdrády/ áni złoczyńſtwá mego przećiw tobie/ tę hańbę odnoſzę. kaz wożnemu wołáć/ iż Vſtázánes głowę tráći/ nie prze to aby śię w pałacu y pokoiu krolewſkim źle záchował/ á w czym złym doznan był: ale iż Chrześćiáninem będąc/ Bogá śię ſwegó kwoli krolowi záprzeć niechćiał. Powiedźiono to krolowi: á krol rad to vczynił/ y wołał wożny ták iáko Vſtázánes chćiał. Rozumiał krol iż tym wołánim Chrześćiánie przeſtráſzeni być y od Bogá ſwego rychley odſtępowáć mieli: gdy im nádźieiá ná ták wielkim ſtárym á záſłużonym przyiaćielu/ y wychowalniku krolewſkim/ do miłośierdźia ginęłá. Lecz Pan Bog ináczey obroćił: y Vſtázánes dla tego to ſobie vpráſzał: áby ták iáko był wiele Chrześćian gdy śię słońcu kłániał wzgorſzył y záſtráſzył/ śmierćią ie też ſwoią náprawił/ y ku wielkośći ſercá á vmierániu dla Chryſtuſá pośilił. Ták Vſtázánes chwálebnie dokonał.

Przed śmierćią tyránna prosił aby ſławę iego oczyśćił.

O iegó śmierći dowiedźiawſzy śię Symeon/ niewypowiedźianą rádośćią chwalił Boſką dobroć. Był ieſzcze przyzwány drugi raz do krolá: y przed nim wiele mężnie y wolnie mowił o ś. wierze Chrześći-

Sto Chrześcian z Symeonem ścinano.

Vpominánie słodkie do ś. męczenikow.

Puſyká ś. męczenik ſtárego ká

ánſkiey/ y kłániáć ſię ſłońcu y krolowi niechćiał. Tedy krol w dźień męki Páná náſzego/ kazał ſto inych Chrześćian z więzienia wywieść (miedzy ktorymi byli kápłáni/ dyákoni/ y inni klerycy) áby w oczách Symeoná zábići/ á ſam z nimi ná końcu śćiety był. Gdy ie przed nim związáne ná śmierć wiedźiono: przełożony nád Mágámi pytał ieſliby żyć ktory/ á z krolem ſłońcu ſię kłániáć chćiał? Zaden ſię ná to nie odezwał/ áby żyć z tákim grzechem miał: á Symeon iáko ich głowá y Arcybiſkup idąc zá ſwemi owcámi ná onę pożądáną śmierć/ mądremi z piſmá ś. y mocnemi słowy pobudkę im y kazánie czynił/ mowiąc: Ták nam vmieráć/ dar ieſt Boży/ á żywot práwy: nie day Boże/ ábyſmy ſię Bogá náſzego przeli/ dopieroby ſmy práwie vmárli. śmierć przyść muśi/ á źły ſię iey ták iáko y dobry nie vwiáruie: ále to co po śmierći będźie/ iáki ſąd/ iáka zapłátá/ ná to nam oko mieć trzebá. A czym możem więcey miłość ku Pánu y Bogu náſzemu pokázáć/ y wſzytko co on miłuiącym ſię obiecał ſobie ziednáć/ iedno gdy dla niego vmieramy? Tymi y innemi słowy zápaleni/ ochotnie ſzli wſzyſcy pod miecz. á gdy miłe vcznie y owce ſwoie posłał/ ſam też zá nimi ſzyię śćiągnął/ y śćięty ieſt. Támże Abedechálvám y Ananiaſz kápłáni kośćiołá iego/ iuż ſtárzy będąc/ z nim záraz poimáni/ zábići ſą.

Tegoż czáſu Puſyká przełożony nád wſzytkimi rzemieśniki krolewſkimi/ gdy widźiał iż Ananiaſz ſtáry kápłan pod miecz idąc drżeć począł/ záwołał nań: nie boy ſię ſtárcze/ á zámkni oczy miły oycze/ wnetże świátłość Bożą oglądaſz. O to słowo poimány ieſt y ſtáwiony przed krolá. gdźie iż wolnie Chryſtuſá wyznał/ á o niewinną ſię śmierć męczenikow ná krolá przed krolem żałowáł: kazał go krol nie iuż śćináć/ ále oſobliwą iáką á naokrutnieyſzą śmierćią zábić. tedy mu oni kátowie przez ſzyię iezyk wywłocząc/ ſrogim go męczeńſtwem vmorzyli. tákże y corkę iego pánienkę/ ktora przy nim obżáłowána byłá. Roku zás przyſzłego/ ná tenże dźień męki Páńſkiey/ tenże krol vczynił wyrok ſtráſzliwy á okrutny po wſzytkiey źiemi Perſkiey: áby wſzytkich ktorzyby ſię ználi być Chrześćiány/ zábiiano. Niezliczony poczet Chrześćian w ten czás pogubili Mágowie: ktorzy ich ná to po wſzyſtkich kątách y táiemnych mieyſcách ſzukáli/ y ná ſrogą śmierć wywłoczyli. A inni ſzli dobrowolnie/ ſámi ſię dla miłośći Páná Bogá ſwego wydáiąc. Wiele y ná dworze krolewſkim zacnych ludźi pomordowano. Miedzy nimi gdy Azádes rzezániec krolewſki zábit był/ iż go wielce krol miłował/ żáłuiąc go ćięſzko/ kazał onego rozboiu przeſtáć: á ſáme tylko kápłany y Biſkupy y dyákony zábiiáć: ktorzy mężnie vmieráiąc/ świádectwo Chryſtuſowey czći y prawdźie iego dawáli: wieczne ſobie kroleſtwo iednáiąc/ w ktorym chwałą Iezuſá Chryſtuſá Páná náſzego ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Zozomenus lib: 2. cap: 15.

Liſt Konſtantyná do krolá Perſkiego zá Chrześćiány.

ZA obrok położę słowá Konſtántyná wielkiego: ktore do Sáporá krolá Perſkiego/ gdy tákże Chrześćiány gubił/ nápiſał: Zálecámći/ práwi/ pilnie Chrześćiány: y obiecuięć zá to záwżdy dźiękowáć/ gdy ſię ludzkie przećiw im w kroleſtwie twoim ſtáwiſz. Nie naydźieſz nic w wierze y obyczáiách ich coby przygány godnego było. ofiárámi niekrwáwemi Bogá błagáią/ krwáwych zániechywáiąc: w czyſtym ſię ſercu kocháią/ á cnoty y pobożnośći wſzelákiey pilnuią: y chwalić ſię ſłuſznie máią ći co ták wierzą. A że mnie ſię náucz/ iż zá to co łáſki vczyniſz Chrześćiánom/ ſzcześćić ćię Pan Bog y páńſtwo twoie będźie. bom ia zá pomocą Boſką/ wiárę w Chryſtuſá máiąc/ świátem wſzytek od morzá záchodnego y páńſtwo Rzymſkie opánował: y tákemi wiele bitew wygrał y tyránnow ſkruſzył/ żadnych ofiar y czárow nie ſtroiąc: ále znák krzyżá świętego przed woyſki memi noſząc/ y czyſtą modlitwę czyniąc. A ini ktorzy Chrześćiány prześládowáli/ iáki był Gálerius towárzyſz moy: ktory iáwnie Boſką ręką ſkárány/ y w moc Perſom dány ieſt: y inni tákże źle zginęli. Ták piſze on wielki Konſtántyn. O by ná to pomnieli krolowie/ iáko tym páńſtwá ich ſtoią/ gdy chwałę Boſką mnożą/ á wiáry świętey Kátholickiey bronią: pilnieyſzyby byli ku ſtráży iey: teraz zwłaſzczá/ gdy kácerſtwá niezbożne zásłepiwſzy ludźie/ do pogáńſtwá ie wiodą: y wiárę świętą pſuiąc/ gotuią Antychryſtowi drogę.

VIII. April: Kwietnia.

Męczeńſtwo śś. dwu białychgłow/ Termeſy y Ferbuty śioſtr rodzonych/ y ſłużebnice ich/ wypiſáne od Metáphráſtá.

ieſt y v Zozomená w kośćielney Hiſtoryey lib: 2. cap: 12.

Zydowie Chrześćiáńſcy nieprzyiaćiele.

WO męczeńſtwie y śmierći Symeoná Biſkupá w źiemi Perſkiey/ gdy krolowa Perſka záchorzáłá: Zydowie nieprzyiaćiele Chrześćiáńſcy (ktorych krolowa w ich niedowiárſtwie náśládowáłá y życzliwą im byłá) z nieprzyiáźni y z złośći powiedźieli krolowey/ iż iey trućizne dáły śioſtry Symeoná Biſkupá/ przezwiſkiem Iompáfeuſá/ chcąc ſię mśćić śmier-

ći iego/ktorą był niedawno dla Chryſtuſá
podiął. Te iego śioſtry zwano/ Termeſá y
Ferbutá/ ktore záraz ſą poimáne y z iedną
sługą ſwoią. á ta Termeſá była bárzo ćwi
czona w rzeczách Boſkich/ y w czyſtośći zá
oblubienicę Chryſtuſowi oddána byłá. y
owßem wßytki trzy były wierne y mądre
ſłużebnice P. náßego Jezuſá. Wyſádzony
był ná ſąd ich nieiáki Mauptá Magus / z
innemi dwiemá woiewodámi. przed ktore
gdy były przywiedźione pánienki one: obá-
czywßy iáko tá Termeſá byłá wielce vro-
dźiwa y piękna: wßyſcy ſercá ſwe iey wdźię-
cznośćią w pożądliwośći zránili: á ieden
teğ przed drugim táił. Tedy rzekli do nich:
czemuśćie pánią y krolową źiemie otruć
chćiáły? Odpowiedźiáłá Termeſá: czemu
to ná nas kłáść śmiećie / czegoſmy nigdy
winne nie ſą? ieſli krwie náßey prágniećie/
bez tákiey potwarzy pić ią możećie. A iu-
żeśćie ią ręce ſwe/ ták wiele śś. zábiiáiąc/
nápełnili: y nam białymgłowam przepu-
śćić niechcećie. Ale my wolimy pierwey v-
mrzeć/niżli Bogá náßeº/ktory ieſt żywotē
náßym/odſtąpić. á iáko nas zakon náucza/
abyſmy ſię iednemu ſámemu Bogu prá-
wemu kłániáli / (iákoż to y czynim) ták też
nam roſkázuie P. Bog/ábyſmy ſię czárow
y złoczyńſtwá ſtrzegli. Oboygá nam Bog
náß zákazał/ y śmierćią wieczną pogroził.
á my ſię do tego co ieſt nád zákazánie Bo-
gá/niebá y źiemie ſtworzyćielá/ ſkłonić ni-
gdy nie możem: nie day Boże tego.

Słucháli mądrey pánny rádźi oni ſę-
dźiowie: y dźiwuiąc ſię vrodźie y rozmo-
wie iey/ práwie zániemieli. káżdy z nich to
ná ſercu miał: będę krolá prośił/ áby ie
wolne vczynił/ á tę ſobie wezmę zá żonę.
Potym rzecze Mauptás: Dobrześ rzekłá
iż ſię wam truć nikogo nie godźi: áleśćie
to vczyniły chcąc ſię śmierći bráterſkiey
mśćić. Odpowiedźiáłá Termeſá: brátu
náßemu nic ſię ták złego nie sſtáło / żeby-
ſmy dla teğ Páná Bogá náßego gniewáć
y od niego ſię dźielić miáły. bo choćiaśćie
go wy złośćią wáßą niewinnie zábili: ie-
dnak on w niebie żyie / y weſeli ſię ná wie-
ki w kroleſtwie tym/ktore moc y páńſtwo
wáße zepſuie. To ſłyßąc/do więźienia ie
poſádźić kazali. A Mauptás poſłał do
Termeſy wſkázuiąc / ieſliby żoną iego być
chćiáłá / poſtárałbych ſię áby wolną od
śmierći byłá. á pánienká mężna powiedźiá- *Mężna obroná czyſtośći.*
łá: zátkay tę gębę pśie nieczyſty/Boży nie-
przyiaćielu y prawdy iego: á tych nieczy-
ſtych ſłow nie przynoś więcey do vßu mo-
ich. bo ia y ná myśl tego nie przypußczę.
razem ia czyſtość moię memu P. Chryſtu-
ſowi poślubiłá: iemu wiáry dochowáć
chcę / ktory mię wyrwáć z nieczyſtych rąk
wáßych może. vmrzeć ſię nie boię/áni mię
ktora męká od tego odſtráßy. poydę przez
śmierć do brátá mego miłeğ Symeoná / y
tám boleśći y ćięßkośći/ ktorychem prze
męczeńſtwo iego vżyłá/poćiechę y ochłodę
odnioſę. Tákże y oni drudzy dwá do niey z
oſobná poſłáli: ale w też im ſłowá odpo-
wiedźiáłá. Gdy ſię baczyli być od niey w-
zgárdzonymi/fałßywie krolá ſpráwili/iá-
koby one pánny czárownice być miáły. y
ſkaźń krol vczynił/áby zábite były: ieſliby
ſię ſłońcu pokłonić niechćiały. Co gdy im
przełożono było / ſtátecznie odpowiedźiá-
ły / iż tego żadną miárą vczynić nie mogą/
áby cześć ktora ſámemu Bogu ſłuży/ſtwo-
rzeniu iego miały oddáwáć. Zatym krol ie
gubić tą śmierćią kazał / ktorąby oni wo-
iewodowie wynálezli. y ták ſkazáli oni ſę-
dźiowie: nie może/ powiádáiąc/krolowa
zdrową zoſtáć/ áże te złośnice / ktore ią o-
truć chćiały/nápoły przerzezáne będą/żeby
miedzy ćiáłá ich krolowa prześć mogłá.
ná táką tedy okrutną mękę wiedźiono pá-
nienki one. A Mauptás ießcze do ś. Ter-
meſy poſłał/ mowiąc: y oná y inne wolne
będą / iedno niechay moią być żoną przy-
zwoli. á oná iuż głoſem záwołáłá: nieczy-
ſty pśie/ nie mow mi tego/ czego y ſłucháć
nie mogę. Kwápię ſię ia do Páná mego/á-
bych z nim żyć wiecznie mogłá. nie day Bo-
że/ abyſmy dla tego krotkieº żywotá/wie-
czny on vtráćić miały. Tedy ie wyprowá- *OKrutne męczeńſtwo.*
dźiwßy z miáſtá/ po obu ſtron drógi ſłupy
wkopáli trzy á trzy: y vwiązawßy ie zá
ßyię y zá nogi/piłą ich ćiáłá święte ná po-
ły przetárli: y przetárwßy / ná palách po
połowicy ćiáł ich z tey ſtrony y z owey zá-
wieśili. y miedzy nimi krolowa chorą z
wielką pompą prowádząc/ku zdrowiu ią
tákim czárowánim okrutnicy y potwar-
ce/ Pogánie y Żydowie przywieść chćieli.
z czeğ iednák Bogu cześć w ćierpliwośći
ich/y wierze świętey ſławá / á im koroná
niebieſka vroſłá ná wieki wiekom. Amen.

Żywot S. Wincentego z Wálencyey/ zakonu ś. Do-minikå/ piſány od brátá Piotrá Rauzány z Pánormu.

Żył około roku Páńſkiego/ 1389.

IX. April. *Kwietnia.* Mart: R. 5. Aprilis.


Incencyus z Walencyey miásta Hiszpáńskieg° / ślachetnych y bogoboynych rodźicow / domu Ferariorum, jeszcze w żywoćie matki / znaki swey przyszłey świątobliwośći miał. bo ine ćieszko bárzo dźieći matká iego rodząc / gdy tym chodźiłá / áni w noszeniu żywotá żadney ćieszkośći nie miáłá / áni tákiey w rodzeniu trudnośći vżyłá. á słyszáłá często iákoby w żywoćie iey szczeniątko szczekálo. co iey duchowny ieden / ktorego sie w tym rádźiłá / wykłádał: iż wielkiego káznodźieie Chrystusowego vrodźić miáłá. Szostego roku ná náukę dány / prędko poymował y pámiętał co kazano. á ieszcze lat dźieśiąći nie máiąc: gdy rzadko á poważnie igrał z rowienniki / każąc im milczeć / wstępował ná mieysce iákie wyższe mowiąc: pátrzćie iáko ia będę kazał. Y rozmáićie rękomá / twarzą / słowy iákiemi mogł / káznodźieyskie sprawy / ná ktore w kośćiele pátrzył / malował. Mogł y wiele z kazánia pámiętáć. á káżdego z osobná káznodźieie / głosu y sposobu násláduiąc / przed innymi go opisował. Podrosszy / nie tylo w náuce pochop prędki / ále w nabożeństwie więtszy brał. káżdeg° káznodźieie słucháć chćiał. á gdy o męce Chrystusowey czytał / ábo słuchał / hoynie łzy wylewał. ná wspominánie przeczystey Pánny wielce sie vweselał. pośćił od młodośći śrzodę y piątek: á rodźicy mu do wszytkiego nabożeństwá vpominánim y przykłádem pomagáli. Jáłmużny rad iákie mogł czynił / z włásczá zakonnikom: á rodzicy iego mu nie bronili / y owszem czwartą część iego oyczyzny ná to mu dawáli.

Dźiećiną będąc kázáć y náuczáć chćiał.

Ná iáłmużny rodźicy mu iego część z oyczyzny dawali.

Gdy do látá dwudźiestego y pierwszego przyszedł / iuż w Philozophiey y w Theologiey biegłym był. á máiąc ieszcze lat 18. zá błogosłáwieństwem oycá swego y mátki / do zakonu ś. Dominiká / opuszczáiąc wszytki świátá tego márne roskoszy / krotką y niestałą sławę / wstąpił. sámi go rodźicy z wielkim weselem stárszemu onego klasztoru w Wálencyey oddáli. W zakonie naprzod ś. Dominiká żywot pilnie y nabożnie czytáiąc / ná wzor wodzá sweg° / chćiał naprzod w náuce świętey vfundowánym być. Y posłány ná náukę pierwey do Bárchinony / potym do Jlerdy: ośm lat ná Theologiey strawiwszy / Doktorem zacnym y vczonym wielce został. Y posłány do Wálencyey / przez sześć lat vczył / y kazał z wielkim pożytkiem dusz ludzkich.

Co widząc szátan / rozmáićie go kusząc / z dobrey świętey drogi zwieść chćiał. Raz gdy sie po iutrzni modlił przed obrázem pánny czystey / vkazał mu sie mąż krasny z długą brodą stáry / y rzekł do niego: iam iest ieden z onych oycow starych w Egipćie na puszczy mieszkáiących / w wielkiey pokućie y ostrym żywoćie. pokim był młod / rozmáitychem roskoszy ná świećie vżył: á potymem k sobie przyszedł / y pokutowałem / y odpuśćił P. Bog dobry grzechy moie: toż y tobie rádzę / abyś twey młodośći nie tráćił / a poki masz czás vżył dobrego na świećie: odłoż ná stárość posty y ciáłá trudzenia. Przeląkł sie naprzod ś. Wincenty: ale wnet polecáiąc sie mátce Bożey / poznał iż to był czárt / y przeżegnawszy sie / ofuknął go y odpędźił.

Zdrády dyabel...

Drugi raz czytáiąc księgi ś. Hieronymá o dźiewictwie przećiw heretykowi Helwidyuszowi / prośił przeczystey Pánny / áby ie° dźiewictwá strzegłá. y vsłyszał głos: Nie wszyscy możem być dźiewicámi: ieśliś sie do tego czásu dźiewicą zwał / postáram sie iż tego vczćiwego imienia zbędźiesz. słysząc to / smutny był bárzo / niewiedząc coby to był zá głos. y miał obiawienie od mátki Bożey / iż to był głos dyabelski: ktory trudnośći w dobrych vczynkách zádáie. ále walczyć z nim á pośiláć sie w Bogu trzebá / zá ktorego pomocą wszytkich szátańskich śideł vść mogł. Z tákiego pośilenia wielkie miał we wszytkich cnotách pomnożenie / iż był iáko iáki Anyoł Boży.

A czárt sie rozmáićie kuśił o iego czystośći vtrátę. w Walencyey iedná niewiástá bogátá y piękna / iego sie vrodą (bo był krasny człowiek) z poduszczenia szátáńskiego ták bárzo zápaliłá: iż nie mogąc ináczey k swey złey myśli przyść / á rok cáły one pokusę ćierpiąc: nakoniec niemoc zmyśliłá / prawie ná śmierć: w ktorey / iáko też do innych chorych chodźił / przyzwáć sobie ku spowiedźi ś. Wincentego kazáłá. Tám gdy w zámknieniu one mu swoie duszną á dyabelską niemoc otworzyłá / y w moc mu sie dáiąc / niewstydliwie sie záchowáłá: gromić iey nieuczćiwość y szkárádę postępki / brzydząc sie iey niecnotą / począł: y srogo ią karząc do vpámiętánia przywodźił. náostátek powiedźiał / iáko ćiáło swe Chrystusowi ku czystośći wieczney poświęćił. á z tym wyszedł od niey prędko. A oná z iádu wielkiego wołáć iáko druga ná ś. Jozephá chćiáłá: iż iey mocą ku grzechu vżyć chćiał. ále Pan Bog tego nie dopuśćił: bo

Chytr... y niew... iedney wiásty

wnet czárt ktory iey duße był opánował/ y ćiało trápić począł. y wołáłá iáko opętá na ládá co. Poznali wßyſcy/ iż duchá złeg° miáłá. A przywodząc do niey rozmáite kápłany/ gdy nic nie pomogli/ mowił on czárt: nie wynidę áż ten przyidźie/ ktory ſię w ogniu nie ſpárzył. Gdy potȳ ś. Wincenteg° do niey przyzwano: ácz ſię długo oćiągał/ iednák potym ßedł: Ießcze był w dom iey nie wßedł: á czárt dręcząc ią vćiekł/ y wolną vczynił. A drugi raz (ieſli świętcy/ ieſli ſwoi/ o tym niewiem) nierządnicę táiemnie do celle ie° wprowádźili: ktorą gdy ná łożku ſwȳ śiedzącą nalazł: mniemáiąc áby był czárt/ wygániáć go y fukáć począł: á gdy z rozmowy chytrey/ ná ktorą byłá przyuczona/ doznał iż byłá niewiáſtá: ſrodze ią ſłowy ſkárawßy/ ku P. Bogu y pokućie ś. obroćił. Ták iż wyßedßy y do domu ſię wroćiwßy/ zły on żywot opuśćiłá.

Ná on czás Kośćioł Boży wielkim roſterkiem przełożonych był náwiedzony y pokárány. bo przećiw Papieżowi w Rzymie/ drugi ſię w Awinionie we Fráncyey/ tákimże Papieżem być odzywał/ zá ktorym ßli przednieyßy ludźie w Hißpániey y we Fráncyey/ to ieſt/ zá Benedyktem. Ktory gdy do śiebie ś. Wincentego przyzwał/ y zá ſpowiednika mieć go chćiał: rádźił mu pilnie/ áby on tytuł Papieſki zrzućił/ dla pokoiu y iednośći kośćielney. A chćiał to vczynić/ lecz inney rády ſłucháiąc odwłoczył. A Wincenty ś. iż był iuż v wßyſtkich w wielkiey wádze/ nie przeſtał wßyſtkich pánow/ Ceſárzá/ y krolow vpomináć/ y ſam do nich chodźić/ áż rzecz dobry koniec przez Concilium powßechne w Konſtáncyey wźiełá. Gdy był w Awinionie/ bárzo záchorzał: y vkazał mu ſię Pan Iezus/ zdrowie obiecuiąc/ á każąc mu áby po świećie chodźił/ grzeßne do pokuty vpomináiąc. Zá czym wnet ozdrowiał/ y od Benedyktá mniemánego Papieżá odeßćia prośił. Chćiał go zátrzymáć przy ſobie/ dáiąc mu Wálencyiſkie y Ilerdeńſkie Biſkupſtwo/ przy tȳ Kárdynalſtwo: ále niechćiał żadną miárą/ powiádáiąc/ iżbych ták wolnie poſelſtwá Páná me° mnie zleconego do grzeßnych w kazániu/ ſpráwowáć nie mogł. Ná czȳ gdy Benedykt przeſtał/ wroćił ſię do Hißpániey/ y tám przedźiwnym y ſłodkim ięzykiem/ y mocnym ſłowá Bożego kazánim/ ludźie do pokuty przywodźił. chodźili zá nim iáko zá iednȳ Prorokiem. y od onego czáſu máiąc iuż lát czterdźieśći/ onę ſwoię świętą około kazánia prácą y chodzenie po świećie záczawßy/ áż do śmierći prowádźił.

Zwiedźił wßytkie w koło Hißpáńſkie páńſtwá/ Fráncuſkie tákże wßytkie/ Włoſkie też niektore/ zwłaßczá Lombárdyą/ y około Genui: wyſpow wiele/ Angliią/ Szkocyą/ Hibernią/ ktore naśieniem ſłowá Bożego nápełniáiąc/ wielki w dußach Chrześćiáńſkich á niezliczony pożytek czynił. W czym táki miał porządek. Spał pięć godźin ná ſłomie ábo iákim wełniánym máteracu vbogim/ oſtátek nocy ná modlitwie y czytániu trawił. Ráno ßedł tám gdźie ie° kazánia ludźie czekáli. Mßą ſam śpiewał/ kazánie czynił: po kazániu/ dla ludzkieg° nabożeńſtwá/ áby mu folgował/ rękę im cáłowáć dawał/ á chore krzyżem ś. leczył/ onych ſłow vżywáiąc: Ná chore ręce włożą á zdrowi będą: Iezus ſyn Máryey Pan y zbáwićiel świátá/ ktory ćię do wiáry powßechney przyćiągnął/ niech ćię w niey záchowa y vbłogoſłáwi/ y z tey niemocy wybáwi/ Amen. Mięſá po przyiętym zakonie nigdy nie iadł/ iedno ryby/ ná iedney potráwie przeſtáiąc. Winá ſię dobrze wodą roſtworzone° dwá kroć nápił/ rzadko trzy kroć. Okrom niedźiele/ vſtáwicznie pośćił. vſtáwy zakonne/ ták iákoby w klaßtorze mießkał/ záchował. Pießo záwżdy te kráiny świátá obchodźił/ áż przez lat piętnaśćie. Potym máiąc ſkáżoną nogę/ ná ośle ſię włoczył. Ciáłá iego nágiego żaden iák żyw/ y ći co z nim w komorze ſypiáli/ nie widźieli. Ná káżdą noc ſię biczował powrozkámi: á kiedy chorzał/ prośił áby go bráćia dla Bogá biczowáli. Wielki lud zá nim y w dálekie ſtrony záchodźił: iedni pokutę zá grzechy czyniąc: drudzy ie° tylko kazánia gorącego ſłucháiąc/ y przykłádow cnot świętych náśláduiąc. á żeby ſię w onym ludu zá nim chodzącym więtße nabożeńſtwo pomnażáło: naprzod miał z ſobą wiele kápłanow/ do ſłuchánia ſpowiedźi: ktorzy mu też v Mßey ſłużyli. miał y orgány/ áby ochotniey przy ſłużbie Bożey ſtáli. Miał y piſárze iáwne/ ktoremi gdy niezgodne iednał/ oświádczał/ áby zgody nie tárgáli.

Dla pokutuiących co ßli zá nim/ czynił proceſſye z śpiewánim/ ná ktorych ſię wßyſcy zá nim idąc biczowáli po rámionach gołych/ wołáiąc: Ná pámiątkę męki twey Iezu Chryſte/ á ná odpußczenie grzechow náßych. Co gdy czynili/ był táki płacz/ wzdychánie/ y łkánie wßytkich ludźi/ iż y nátwardßy płákáć muśieli/ á wiele ich dla

Porządek iego około chodzenia y kazania po świećie.

Proceſſye iego z biczowánim.

Dzieśięć tyśięcy ludzi drugdy zá nim chodziło.

tey ſámey proceſſyey/ dáleko zá nim od oyczyzny ſwey záchodzili: ták iż o dźieśięć tyśiecy ludzi drugdy w onym towárzyſtwie było. A w polu miewał ná kazániu ſwym/ ná ośmdźieśiąt tyśiecy ludzi. To biczowánie czynili/ w źimná/ w wiátry: á ten Pan Bog cud czynił/ iż żadnego zdrowia nie obráziło. Kazał y porządek ludźiom ſtátecznym czynić: áby oſobno ſtały niewiáſty á mężczyzná oſobno: y kśiężá też z kápłány ná ſwym mieyſcu. Jalmużne / odpráwiwſzy ſwe y ſwych potrzeby/ vbogim kazał rozdáwáć: á ſtrzegł ſie áby pieniedzy od ludzi nie brał. Nie przepuścił nikomu ná kazániu ſwym/ pánom/ krolom y przełożonym / złośći ich y grzechy ná oczy im kłádąc: wſzákże z kśiężą oſtrożniey ſie obchodźił. Gdy co do vſzu iego o nich przyſzło: ná ſtronie ie zebráwſzy/ karał y vpominał. toż czynił y z zakonnemi niewiáſtámi.

Ná przeſtępne ſrogim ſie ſtáwił. w Genui źiemek ieg̃ z Walencyey o grzechy ſwe miał być iáwnie ćwiertowan: wiele ich prośiło go/ áby ſie zá nim do kśiążęćia wſtáwił. á on rzekł: Nie day Boże ábych miał świętey ſpráwiedliwośći przeſzkádzáć. to vczynię/ áby go nie ták ſrogą śmierćią gubiono.

Sprawiedliwośći w karániu złych nie przeſzkadzał.

Przy Mſzey po poświeceniu ćiáłá Bożego rzewno płákał/ iż częſtokroć ludźie nań pátrząc/ wſzyſcy głoſem płákáli/ iákoby im powinowáty iáki vmárł. Kazánie iego bárzo ſercá ludzkie przemkáło/ ták iż około ſtá tyśiecy ludzi zápámiętáłych/ ktorzy głęboko w grzechách leżeli/ kazániem y vpominániem ſwym do pokuty przywiodł/ y P. Bogu ie pozyſkał.

O ſto tyśięcy grzeſznych ludzi do pokuty przywiodł.

Wiele ich w kazánie iego wielkie ná ſię grzechy/ nie mogąc ich prze żáłość w ſercu znośić/ iáwnie wywoływáło: odpuſzczenia od P. Bogá prosząc. Był bárzo ſtráſzliwy/ gdy gromieniem ſłow ſwoich grzechy ludzkie karał. wſzákże ták ſie vmiał miárkowáć/ ábo ráczey táki dar od Páná Bogá miał: iż ſie nikt od ieg̃ kazánia nie odrážał/ ále wiecey ieſzcze ſłucháć go prágnął. Rzadko áby ná iego kazániu ludźie płákáć nie mieli. á gdy o ſądźie Bożym/ o męce Chryſtuſowey/ o piekielnych mękách/ ſłodką rzecz ſwoię roſpuśćił: táki był płácz iż przeſtáwáć muśiał poki nie vćichli.

Dar oſobny w vpominániu y karániu.

Po Hiſzpániey y indźiey / o pięć tyśiecy Zydow niewiernych do wiáry świętey przywiodł: Turkow tákże y Sáracenow ná ośm tyśiecy do chrztu ś. P. Bogu pozyſkał: po miáſtách wielkich niegáſzone nieſnaſki y buntowánia miedzy ſąśiády vſpokaiał. nierządnych niewiáſt y goſpodarzow ich/ łotrow/ rozboynikow/ mężoboycow/ lichwiarzow / o czterdźieśći tyśiecy ku vznániu potępienia ſwego y czynieniu pokuty przywodźił.

5. tyśięcy Zydow do wiáry przywiodł.

40. tyś... grzeſzn...

Głos miał w kazániu przyrodzony ták iáſny y wolny/ iż im władnął iáko chćiał/ á dáleko ſłyſzan był. Językiem tylo ſwym mowiąc/ y każąc wſzędźie gdźie ſie obroćił/ był dobrze rozumian.

Głos ... miał.

Prełaci kośćielni / krolowie y kśiążetá / y miáſtá/ w wielkiey go vczćiwośći mieli/ wychodząc z proceſſyámi przećiw iemu/ y z wielkimi poczty iezdnych. Strzegł ſie pierwey teg̃ y zákázował: ále gdy widźiał iż ſie tym lud buduie/ dopuśćił: bo wſzytko dla czći Bożey y ludzkiego zbáwienia czynił: y z tego ſie podnośić nie mogł. Krolowie Hiſzpáńſcy/ Márcin y Jan/ y Arágońſki Ferdynánd / gdy ſie tráfiło / ſámi przećiw iemu przed miáſto prowádząc go wyiezdżáli. Toż czynili y inni pánowie y kśiążetá we Fráncyey y Hiſzpániey.

Czći ... kiey ... vżyw...

Miedzy onymi pány y kśiążety ná pyſznych koniách go prowádzącemi/ ná ośiełku do miáſtá ich wiezdżał/ oczy na doł ſpuśćiwſzy/ ábo ie wzgorę podnioſzy. Gdźie kazánia czynił/ tám iuż rzemieśnicze wárſtáty prozne były: wſzyſcy ná kazánie w powſzednie dni bieżeli. W ktorym mieśćie pomieſzkał / tám długi czás bluźnienia/ złey mowy/ koſterſtwá/ y inych grzechow było nie ſłycháć. Wiele ludzi vczonych przypátruiąc ſie ſpráwom/ żywotowi/ y tákiemu pożytku w duſzách ktory czynił/ y cudom iego: po Apoſtolech/ nie wiedźieli ktoregoby z nim w tey mierze świętego zrownáć mieli. Wiele też duchownych Prelatow do zakonu/ tákże y białychgłow do klaſztorow y zámknienia wpędźił. Krol Gránátſki Máchomá Tureckiey niewiernośći / ſłyſząc o cudách iego / piſał liſt do niego / prosząc áby do iego páńſtwá przyſzedł/ á Ewángelią wolnie ludu iego rozśiewał. Zá dozwolenim Papieſkim ſzedł/ y trzykroć przed nim kazánie czyniąc: gdy lud wſzytek y ſam krol do świętey wiáry ſkłonnym ſie bárzo pokazał: pánowie mu iego rádni zágrozili/ vtrátą kroleſtwá: iż zákázáć powiádánia ſłowá Bożego muśiał. Oycowie w Konſtáncyey zgromádzeni / w rzeczách niektorych / ná iego rádźie przeſtawáli.

M... meti... krol ... mu ... nośc... kazá... wáng...

Krolowa Arágońſka żoná Jáná krolá/ nápieráłá ſie pilnie z nieiákiey niewieśćiey dwornośći / áby iego komorkę gdźie legał y gdźie ſie modlił oglądáłá. On tego nigdy do-

gdy do-

...wiáſty ...olew- ...y zac- ...ſi w- ...dzić do ...onni- ...h ko- ...ek nie ...ia.

gdy do puścić niechciał/mowiąc:nie przyſtoi áby niewiaſty komorki ſlug Bożych náwiedzáły: á oná z gniewu mocą otworzyć ſobie kazáłá: y oglądawßy to co prágnełá/ ſámego w komorce będącego vyźrzeć nie mogłá. A pytálá gdźie brát Wincenty? powiedźiano iey/ oto ieſt przed oczymá twemi. á oná przedſię widźieć go nie mogłá. Rzekli mu brácia: Czemu oycze przeciw krolowey nie wſtánieß/á z nią nie gadaß? Odpowiedźiał: ſynowie moi/ wiećie iż nam zákazano/áby do náßych komorek niewiáſty nie wchodźiły. á choćiaż to krolowa/ iednákem ia tego iey nie dopuśćił: ábych perſonámi nie bräkował. y przetoż mię nie ogląda poki tu będźie. to ſlyßąc krolowa/wyßłá. Dopiero ś. Wincenty zá nią wyßedł. á krolowa bacząc go/ bárzo mu ſię vniżyłá y pilnie go przepráßałá. á on iey rzekł: Vznáłábyś od Bogá pomſty/bych nie rozumiał iżeś to z niewieśćiey krewkośći vczyniłá. Bo ſię Pan Bog mśći krzywdy ſlug ſwoich: nápotym tego nie czyń. A po długiey rozmowie odeßłá: y nápotym go ták czćiłá/iż gdy ſię iey go vyźrzeć tráfiło/práwie ná twarz pádáiąc kłaniáłá mu ſię/ iákoby iákiego ná ziemi Anyołá widźiáłá.

...ł du- Pro- ...iego.

Cudámi wielkimi Pan Bog iego żywot vbogáćił: z ktorych niektore od Papieżow ná iego kánonizácyey exáminowáne wybiore. Duchá prorockiego hoynie miał dánego od Páná Bogá. Gdy kazał w Wálencyey/ nieiákiemu Alfonſowi doktorowi/gdy go witał/powiedźiał/iż Papieżem być miał. Co gdy ſię w piećdźieśiąt lat ſpełniło/ á Alfonſus ná Papieſtwo wſtąpił/y był názwány Kálixtus trzeći:po długim wypytániu ktore przed nim Mikołay piąty czynił/ ſkoro Papieżem zoſtał/ wtorego mieśiącá kánonizowáć go nie omießkał. Przeor ieden Auguſtynianow był mu wielkim nieprzyiaćielem/ y vpámiętawßy ſię przyßedł do niego y przepraßał go. On mu rzekł: chwałá Bogu żeś tu przyßedł/ Bogći niechay odpuśći/y iam wßytko dawno odpuśćił: ále ć nowinę powiem: idź nic nie mießkáiąc/ſpowiádąy ſię/bo prędko vmrzeß. On záſtráßony ták vczynił: y tegoż dniá nie chorzeiąc ſkonał. Będąc w Lombárdyey w Alexándryey mieśćie/ vyźrzał onego w kośćiele Bożym ſławnego káznodźieię Fránćißkanow Bernárdyná/ießcze młodźiuchnym młodźieńcem: y poznawßy ſię z nim/ názáiutrz gdy go ná ſwym kazániu widźiał/rzekł: ieſt tu ieden miedzy wámi zakonu ś. Fráńćißká/ ktory w rychłym czáśie w źiemi Włoſkiey ſławnym y wielkim káznodźieią będźie/ y wiele ludźi Bogu pozyßcze. á choćiażem ia ſtárßy/ pierwey przedſię od kośćiołá Rzymſkiego vczczon będźie. Dźiękuyćie zá to Pánu Bogu. Ja mu Włoſką źiemię zoſtawię/á ſam ſię do Fráncuzow y Hißpanow vdam. A ták ſię ſtáło: po dźieśiąći lat Bernárdynowá ſławá wßyſtkę Włoſką źiemię nápełniłá. A choćiaż trzydźieśći lat pierwey vmarł ś. Wincenty: wßákże ßeśćią lat pierwey Bernárdyn ś. kánonizowány ieſt. *Proroctwo o ś. Bernárdynie.*

Sioſtrę ſwoię miał rodzoną/ ktora w pánieńſtwie wiecznym żyiąc/ z nabożeńſtwem iákąś koßulę ś. Wincentego chowáłá: y vmieráiąc oblokłá ſię w nię wołáiąc: modl ſię zá mię namilßy bráćißku Wincenty. y po dwu godźinach konáiąc rzekłá:owo brát moy na ſąd mię Chryſtuſow prowádźi. y to mowiąc vmárłá. W Bárcynonie przepukłe mu dźiecię podano/ proßąc áby ie krzyżem ś. przeżegnał. ſkoro to vczynił/dźiećie ozdrowiało.y rzekł mátce: choway tego ſynaczká dobrze: bo z niego będźie vczony kápłan. A ták było.

Nie dáleko od Wálencyey ieſt wieś Motellá: gdźie ieden dobry człowiek miał żonę młodą y vrodźiwą: ále ią złe czáſy nádchodźiły iż ßáláłá: prośił w dom ſwoy ś. Wincentego/áby iey błogoſłáwił. ták vczynił/y vćichłá poki tám był. á názáiutrz gdy mąż iey ßedł ná kazánie/ odßedł iey w domu z dźiećiątkiem áby obiad czyniłá/ ná ktory ś. Wincentego był prośił. onę tym czáſem ßaleńſtwo wźięło: y porwawßy ſynaczká zábiłá go/ y zśiekawßy/ w kotle vwárzyłá. Przyidźie mąż/ pyta żony o rybách ieſli ſą dla świętego dobrze vwárzone: rzecze/ y mięſo z rybámi będźie. on ſię począł fráſowáć/ wiedząc iż ś. Wincenty mięſá nie ie. A obaczy a oná ſynaczká vwárzyłá/ krzyk ſię wielki ſtał y płacz w domu: przyidźie ś. Wincenty ná obiad/wykłożą mu onę potráwę. A on zámknąwßy ſię z dźiećiątkiem/ y członeczki do członeczkow złożywßy/ modlitwą ſwoią dźiećiątko ożywił y zdrowe rodźicom oddał. Drugie tákże dźiećię ná płácz y prośbę mátki ku żywotu modlitwą ſwoią przywroćił/mowiąc:idź corko á chwal Páná Bogá: bo záſnęło dźiećię to: ále ſię ocući nim do domu doydźieß. y ták ſię ſtáło. *Rozśiekáne y vwárzone dźiecię od mátki wſkrzeſił.*

Raz on lud co zá nim chodźił/ trochą chlebá w iedney goſpodźie nákarmił. Ták

że y winá beczki iedney mierney / ná ßeść tyśiecy ludzi sſtáło / á przedſię pełna zoſtáłá. około kiládźieśiąt ludzi/ktorych ćiáłá czárt dręczył/czárty wyganiáiąc zleczył. Wiele inych cudownych rzeczy Pan Bog przezeń czynić raczył. Náoſtátek iuż do lat śiedmidźieśiąt przyßedßy / puśćił ſię do powiatu Fráncuſkiey źiemie / ktory Brytánią zowią. tám dwie lećie w teyże pracy około duß ludzkich przemießkał. á nic w oney ſtárośći nie opuśćił / choćiaż iuż był bárzo zemdlony. Temu ſię káżdy dźiwowáć muśiał: nim wßedł ná kázálnice / ledwie ſię żywym być zdał: á ſkoro mowić pocżął / tákie iáko w kwitnącey młodośći kazánie czynił. Támże záchorzawßy w mieśćie Wenecyey názwáne/wźiąwßy wßytkie Sákrámenty kośćielne / vpominaiąc ludźi wßytkich ktorzy go náwiedzáli/áby wedle náuki Chryſtuſowey/ ktorey z vſt iego ſłuchali/żywot ſwoy ſpráwowáli/ ßczęśliwie duchá Pánu Bogu oddał/roku Páńſkiego/ 1418. Jáko zá żywotá ták po śmierći/ cudy ſławny zoſtał. podußkę ná ktorey vmárł/ chowáią oni mießczánie w tey to Wenecyey: y doznáná rzecz w wielkich gorączkách / ktokolwiek ią pod głowę włożył / był wolen. Martinus piąty Papież / ná prośbę krolow y pánow wielkich / miaſt y Akádemiy / ktorzy cudow y żywotá iego byli świádomi / miedzy święte / kośćielnym obyczáiem policzyć go vmyślił: ále ſię kánonizácya iego áż do Kálixtá trzećiego / prze trudnośći kośćielne / odwlokłá. ná cześć y chwałę Bogá w Troycy iedynego / ktorego moc y krolowánie ná wieki wiekom. Amen.

Kazánie iego w ſtárośći.

Obrok duchowny.
Part: 3.
Tit: 23.
Parag: 4.
Matth: 3.

Dom: 26.
poſt Trin.
Serm: 1.

W Kazániu ſwym / trudnych á ſubtelnych rzeczy rzadko vżywał: y piſmá Doktorow świętych máło przywodźił / iáko mowi Antonius ś. z piſmá świętego á z gorącego nabożeńſtwá ſerdecznego/wielkie ſkárby iáko dobry goſpodarz nowe y ſtáre zbiéráiąc / wybierał. proſte á czuyne á mocne w duchu y iáko ſtrzały przenikáiące były słowá iego. Vżywał w kazániu hiſtoriy y przypowieśći pożytecznych duchownych á pámiętnych ku zbudowániu. Jáko ná przykład dáiąc / w iednym kazániu mowi: Nie wßyſcy/ powiáda/ vmiećie czytáć/ ále ia wßytkich was czytáć náucżę. Byłá iedná niewiáſtá / ktora czytáć nie vmiáłá / tylko Paćierz / Zdrowe Márya / Wierzę w Bogá: á iednák idąc do kośćiołá vſtáwicznie kśiążki nośiłá/ ná ktore pátrząc / záwżdy ſię vpłákáłá. Rzpytał iey ieden: coby ná tych kśiążkách ták nabożnego czytáłá/ proßąc áby ie widźieć mogł. á oná rzekłá: wy ná moich nie vmiećie / ia też ná wáßych czytáć nie vmiem. á on iey ták długo prośił/ iż mu one kśiążki vkazáłá. w ktorych tylo cztery kárty nálaſł: iedne biáłá/druga czerwona/trzećia czarna/ czwarta pozłoćiſta. Zdźiwił ſię on człowiek y rzekł: práwie czytáć ia tu nie vmiem/ bo nic piſánego nie máß. á oná rzekłá: ia ná tey kárćie biáłey / czytam czyſtość y niewinność Pánny naświętßey / y moie też ktoram wźiełá ná chrzćie: y płácżę zá grzechy moie / iżem ſwe ſumnienie y duße ták piękną ze chrztu ś. krwią Bożą obmytą/ßkárádźie grzeßąc/pomázáłá: y táką ßpetną á czarną zoſtáłá. A ná czerwoney / czytam o krwáwym ćiele Páná mego Jezuſá/ktore było zewßąd zá grzechy moie zekrwawione/w biczowániu/ w koronowániu/ w krzyżowániu ꝛc. y płácżę męki iego dla mnie podiętey. Ná czarney/czytam ćiemnośći y męki piekielne / wſpominaiąc potępione / iáko teraz mieyſcá do pokuty nie máią / y płácząc proßę Páná mego / áby ſię to y mnie nie przydáło. Ná pozłoćiſtey/ czytam rayſkie roſkoßy y táſność/ z płáczem wzdycháiąc do niey. Otoż widźićie iáko Duch ś. tey czytáć náuczył: ták y wy wßyſcy vmieć możećie. W tákiey proſtoćie on proſte vcząc / y w mądrych wielki pożytek Pánu Bogu / ná ſwą ſławę z náuki niedbáiąc/ czynił. Są káznodźieie / co rzeczy trudne y ßkolne ná kazánie nioſący / mniemáią áby ludźie vczyli / y obrok owcom dawáli. á oni ſámi śiebie dymámi páſą: cżći prożney ſwey / y mniemánia v ludźi/ á nie pożytku zbáwiennego proſtych owiec Bożych ßukáiąc. Przetoż pożytek máły Chryſtuſá w iego drogiey krwi ná dußách rozlaney/przez nas dochodźi. O iákoby dźiś trzebá tákich śś. Wincentow / gdy świát iuż dobrze ſię w kácerſtwách y grzechách nie zátopi / y bliſkie záwálenie tego. Kazał y piſał ten święty o bliſkim dniu ſądnym: á coż gdyby był ták ſkáżonego y zgniłego w grzechách świátá doczekał.

Iáko czytáć proſći mogą.

X.
April.
Kwietniá.
Mart: R.
2. Aprilis.

Zywot ś. Máryey Egipcyáki / po Grecku od Zophroniuſá Pátryárchy Jerozolimſkiego piſány / iáko świádczy Nicephorus hiſt: lib: 7. cap: 5. y Damaſcenus Orat: 3. de imag. á ná Láćińſkie od Páwłá dyákoná przełożony. Zyłá około roku Páńſkiego / 520. zá czáſu Juſtyná Ceſárzá ſtárßego.

BYł w iednym kláßtorze źiemie świętey / mąż Boży / y wielki ſługá Páńſki / ná imię Zozymás: ten od młodośći ſwey wychowány w zakonie/ doſkonále pełnił wßytko oycow świętych y przykłádow ich ku żywotu niebieſkiemu ćwiczenie: ták iż wiele ſię do niego inych ſchodźiło/áby od niego iáko od ogniá zágrzewánie y pobudkę y świátłość doſkonáłośći żywotá Chrześćiáńſkiego bráli. Ten będąc ták áż do roku ſwego życia pięćdźieśiątego y

trzećiego/

trzeciego/prawie od mátki wßelákimi cnotámi nabożeńſtwá y bogomyślnośći á vmartwienia ćiałá / y vłácnienia duchá do rzeczy niewidomych / wyćwiczony/ á bez przygány ſtáteczny:przyßedł do tákich myśli / ktore mu wßytkę iego przyßłą prácą rozſypáć y w niwecz obroćić z dopußczenia nieprzyiaćielſkieg mogły. bo ſię począł ták w pychę podnośić / iż mniemał że nie było náden doſkonálße° w żywoćie onym. y iuż ſobie rozmyślał / iáko wßytkiego co iedno oycowie świeći dla P. Bogá y ſwego zbáwienia czynili / ſkoßtował y wßytkiemu doſyć vczynił. Lecz P. Bog v tákiey złey dźiury y ná przedpieklu ſtoiącego/ ręką ſwoią viął/ á vpáść mu nie dał: bo mu táką myśl podał / iákoby mu kto mowił: dobryś żywot wiodł:ále nie zow ſię doſkonałym. bo w tym żywoćie beſpieczen być nie możeß. ießcze więcey przed ſobą / niżli iuż maß zá ſobą. wynidź iedno z te° mieyſcá/á obroć ſię do klaßtoru nád Iordanem. A bieżał zárázem proßąc Opátá / áby go do onego klaßtoru przyiął. Tám w nim widząc ludźie wielkiey powśćiągliwośći: niżey o ſobie trzymáć y pokornieyßy być począł. Mieli ten obyczay oni bráćia: cáły rok ſpołem mießkáli: ále gdy przyßłá pierwßa niedźielá w poſt/ſpráwiwßy ſię przenaświętßym vżywániem Ciáłá y Krwie Páná nászego Iezuſá/zoſtáwiwßy ná ſtraż klaßtoru dwu bráciey / y wźiąwßy ſobie trochę żywnośći: wychodźili ná głęboką puſzczą/z drugiey ſtrony Iordaná. y káżdy zoſobná/ieden ſię drugiemu nie vkázuiąc/ pośćił on poſt wielki/ iáko kto mogł nalepiey:ſámemu tylo P. Bogu tám ſię podobáiąc / á przykłádem Páná náßego ná oneyże puſzczy poßczącego / dyabelſkie pokuſy tępili: á obmyślániem ſpokoynym rzeczy wiecznych / miłośći ſobie y nádźieię ku Pánu Bogu przyczyniáli / á wiárę w pokuſách ßátáńſkich oſtrzyli. Wracáli ſię záſię do klaßtoru ná Kwietną niedźielę: á ieden drugiemu nie powiádáł iáko pośćił: iedno káżdy w ſumnieniu ſwym Bogu ſámemu wiádomy być chćiał: áby v ludźi iákiey zapłáty nie náydował.

[Zoz]ymás bárzo do[...] go ży[...]á sku[...]ony.

[Obyczay ...]czenia [...] wiel[...]ego.

Gdy z nimi ten to Zozymás ná táki poſt y ono duchowne żołnierſtwo wyßedł: záßedßy głęboko w dźiką bárzo puſzczą: modląc ſię/vyźrzał iákoby iáki źwierz rußáiący ſię á chodzący. y przeląkßy ſię naprzod/ gdy ſię potym przypátrzył/ poznał iż człowiek / iedno bárzo od słońcá ßczerniáły / włoſy iáko wełná białe máiący. A nie lekce ſobie tego wążąc / á rozumieiąc iż był iáki ſługá Boży/ßedł k niemu:ále on człowiek/ gdy baczył iż Zozymás idźie k niemu/vćiekáć począł. á ſtárzec ſię też zá nim porwał y gonił go: á gdy blisko był/ wołał iáko mogł w zátchnieniu naglośniey:ſługo Boży czemu vćiekaß przedemną ſtárcem/ktory ćię iuż dáley gonić nie mogę? Poczekay/ zaklinam ćię przez imię tego / dla ktorego tu mießkaß: day mi z ſobą mowić/ day mi ſwe błogoſłáwieńſtwo: wyſłuchay proźby mey dla tego ktory żadnym grzeßnym nie gárdźi. Człowiek on to ſłyßąc/záwoła: Oycze Zozymie/odpuść mi iż ſię obroćić do ćiebie nie mogę. bo iáko ſam widźiß/ieſtem nagá niewiáſtá / y ſromoty moiey pokrytey nie mam: á chceßli ábym z tobą gádáłá/ rzuć mi ten płáßcz ktory maß ná ſobie/ ábych ſię iákokolwiek okryć mogłá.

[Zozy]más ſl Egi[pcy]áke na [...]ecy.

On ſię przeląkł/á iż go imieniem miánowáłá/nigdy go nie widáiąc áni znáiąc/duchá w niey Bożego poznał: y wnet zdiąwßy płáßcz/ rzućił iey / á ſam odwroćił oczy ná ſtronę. Ktorym gdy ſię pokryłá/rzekłá: czemu chceß widźieć nędzną y grzeßną niewiáſtę? A on pádßy ná źiemię błogoſłáwieńſtwá prośił. A oná tákże pádłá/y tegoż od niego prośiłá/mowiąc: tyś ieſt kápłan / ty mnie błogoſłáwienie dáć maß/ ktory v ołtarzá táiemnice Chryſtuſowe ſpráwuieß. A on ſię tym więcey zląkł/gdy baczył iáko Duchem ś. o iego kápłáńſtwie wiedźiáłá. y mowił: mátko/nie wedle ſtánu / ále wedle łáſki y dárow Bożych záċność ieſt ludzka. tyś Duchá ś. pełná/błogoſław mi. A widząc oná iego święty vpor: zmiłowáłá ſię nád ſtárośćią iego / y rzekłá: Błogoſłáwiony Bog / ktory zbáwienie ludzkie dźiwnie obmyśla. A Zozymás rzekł: Amen. A wſtáli oboie. A pytáłá oná niewiáſtá/ co ſię tám ná świećie dźieie: á iáko Chrześćiánſki ś. Kośćioł ſpráwowány ieſt? Rzekł Zozymás: zá twoią modlitwą mátko/Pan Bog dał ſtáteczny pokoy Chrześćiáńſtwu: ále ia ćiebie proßę/ ábych nie dármo ná tę táką puſzczą záßedł/ niechay mam modlitwę twoię. A oná powie: ácz ſię ty iáko kápłan modlić zá mię maß: wßákże iż każeß/rádá to vczynię. y modlić ſię poczęłá obracáiąc ſię ná wſchod słońcá. Przyśięgał potym ten Zozymás/iż ią w ten czás widźiał od źiemie ná powietrze podnieſioną / gdy modlitwę czyniłá. y báćiem ſię/powiáda/począł/myśląc nieco y mniemáiąc áby duch iáki był / á mnie ośukáć chćiał. á oná ſkończywßy modli-

Egipcyáka duchá Prorockiego má.

Ná modlitwie od źiemie podnieśioná.

twę/y te

twę/y te mi myśl z ſercá wyięłá/mowiąc: widziß mię grzeßną niewiaſtę / chrztem wżdy świętym opátrzoną/ ieſtem proch y popioł. á kłádąc krzyż ś. ná czoło ſwe/mowiłá: Boże racz nas wybáwić od nieprzyiaciela ludzkieg̃ y od poſłow iego: bo wielka ieſt złość y zazdrość iego przećiw nam.

Tedy iey prosił z wielkim poprzysięgánim / áby mu powiedziáłá co zacz byłá/ ſkąd/y iáko tu przyßłá. Powiedz/powiáda/ mátko miła/ á nie tay dárow Bożych. Boć mię tu dla tego Bog posłał/áby ſię łáſká iego w tobie nie táiłá: ále ku ludzkiemu zbudowániu y czći świętey iego obiáśnioná byłá. by to nie byłá wola Boża/ábych ia żywot twoy zrozumiał/nigdyby mię był P. Bog ták ſtárego/com iuż ledwie z ſwey komorki wyniść mogł/tu nie posłał: y siłyby mi był ná dogonienie ćiebie nie vżyczył. wßák tym żadnym prozney czći prágnieniem nie zgrzeßyß/co dla Páná Bogá y dobrym końcem vczyniß. Oná rzekłá: wſtydzę ſię záprawdę ſprośności żywotá mego tobie obiáwić. nie mam ſię z czego / iákoś rzekł/chlubić: bo żywot moy wßelką ßkárádością y nieczyſtością pomázány ieſt: ktory gdy zrozumieß/ vćiekáć odemnie iáko od iákiey żmiie będzieß: wßákżeć powiem prawdę/á nic nie zátáię przed tobą: o to ćię tylo proßę/ ábyś ſię zá mię modlił/ żebych łáſkę v Bogá ná dzień ſądu iego náleść mogłá. Tedy on ſtárzec płákał: á oná ták żywot ſwoy powiádáć poczęłá.

Powiáda ſwoy żywot przeßły.

Ja miły oycze/ rodem z Egiptu będąc/ ſkoro mi dwánaśćie lat było / od rodzicowem vćiekłá/y bieżáłám ſwowolnie do Alexándryey. wſtyd mię mowić iákom dziewictwo ſtráćiłá/á w ſprośny ſię żywot bez wſtydu vdáłá. Po tym znay moię nie vpámiętáną złość/ iżem przez lat siedmnaśćie plugáwie (odpuść mi miły oycze) żyłá: á nie z naymu y z dárow/ále z nieugáßoney nieczyſtośći moiey / ſámám ludzie pſowáłá/á do wßeteczności pobudzáłá. Nákoniec vyżrzáłám á ono wiele ludzi do ziemie świętey ná dzień podwyżßenia Krzyżá ś. w okręt wsiádá: vmyśliłám z nimi iácháć: nie dla czego ineg̃/iedno ábych tám ſweywoli z nimi ſłużyłá. O Boże moy / com tám młodych ludzi wzgorßyłá/ſłowy ſię ſprośnemi w ich ſercá wkrádáiąc. mowić nie śmiem/drżę gdy ná to wſpomnię. y tym / com iuż rzekłá/ y ćiebie y vßy święte twoie obrażam: y ſámo ſię powietrze tákiemi ſłowy pſuie. iáko mię tám ono morze przez ktorem ſię wiozłá znosiło / á do pie-

Dzień podwyżßenia Krzyżá ś.

kłám nie przepádłá / ſámá siebie y duß ták wiele trácąc? O iáko mnie grzeßney Pan Bog oczekiwał/nie prágnąc zguby moiey/ w ktorąm ták oślep lázłá. Przyiechawßy do Jeruzalem/nie byłám lepßą: wiele ludzi/ ktorzy dla nabożeńſtwá przyiácháli/ k ſwey ſprośney roſkoßy przywiodłám / y w vczeſtnictwo potępienia mego wprowádziłám/iáko naczynie dyabelſkie.

W dzień Krzyżá ś. gdym widziáłá iż wßyſcy ludzie ráno do kośćiołá idą/áby drzewo ná ktorym wisiáło zbáwienie náße oglądáli/iam też poßłá ćiſnąc ſię tám: y byłám v drzwi miedzy wielką ćiżbą chcąc też wniść. ćiáſno było prze wielki lud: ále iednák ini wßyſcy wchodzili / á mnie iákoby kto odpychał/á ćiśnienie ktorym ini wchodzili/mnie nic nie pomagało. nákoniec gdy wßyſcy weßli / iam ſámá zoſtáłá przede drzwiámi. Rußę ſię y drugi raz/nie mogę wniść: y trzeći/y czwarty/ á przedſię iákoby mię kto nie pußczał á trzymał mocno. Tedym z pohańbieniem duße moiey poßłá w ieden kąt w przysionku/ myśląc ſobie: czemuż ia wniść nie mogłá? A przyidzie mi ná myśl ſprośność żywotá mego/ ktora mię niegodną czyniłá onego ś. Krzyżá: y pádłá ná mię wielka ćięßkość y żałość/żem ſię brzydzić onym tákim niepoczćiwym żywotem poczęłá. płákáłám/á płáczem vgáśićiem ſię nie mogłá. á widząc tám obraz przeczyſtey mátki Bożey/pátrząc nań mowiłám: Goſpodze Pánno przeczyſta / niegodnam pátrzyć ná ten obraz twoy: Anyelſka czyſtość twoiá / potępia plugáwy żywot moy: y ſłußnie brzydzić ſię mną możeß. wßákżem ſłyßáłá/iż Pan ten Bog ktoregoś porodziłá / dla tego ſię człowiekiem ſtał / áby grzeßnym dał pokáiánie / á one do drogi zbáwienney przywroćił: proßę nie opußczay mię osierocłáłey: każ mi w kośćioł wniść/á oglądáć drzewo przenaydroższe/ná ktorym przybity był Bog y człowiek ná odkupienie moie. Bo ia od tey godziny zárzekam ſię niepoczćiweg̃ żyćia mego/y świátá wßytkiego/y pomázánia ieg̃: y poydę tám ná pokutę gdzie mi vkażeß/ ßukáiąc zbáwienia mego: á iuż rzecz zá mię namilßemu ſynowi twemu. bo zupełnie to/ co obiecuię/wypełnić mam wolą.

Gdy to wymowiłá/wnet mi ſerce vweſeláć ſię poczęło: y potußyło mi ábych ßłá á oglądáłá drzewo Krzyżá świętego. A wnet ſámi mię ludzie ćiſnąc ſię tám wnieśli / iżem tuż byłá. y zięłá mię tám wielka boiaźń / z tego żem ſię ták godną ſtáłá/ tá

Dzień ... Krzyż... kazon... w Ier... lem.

...wchodź... pußcz...

Pátrz... wnij... czaj... mięs...

Modl... do ... Boż... przed... rem ...

ktoram pierwey prze grzechy moie odepchniona od oneg̃ mieyscá byłá. y cáłowáłám krzyż ś. y vczułám wonność dziwną/ á pociechę ná sercu niewypowiedzianą. á wychodząc/ wrocilám się ná ono mieysce do obrázu/ y rzekłám sámá w sobie: Ty moiá gospodze dziewico mátko Boża: tyś się zmiłowáłá nádemną: przez cię sławić mam dobroć Bożą/ ktora grzeszne przyymuie. á iákaż więtsza rádość potkáć mię mogłá/ iedno iżem te Boskie táiemnice widziáłá? proszę gdy iuż obietnicy dosyć czynić/ á tobie się viścić chcę: rácz spráwowáć drogę moię/ á vkaż mi mieysce do pokuty y do pozyskánia zbáwienia mego. y wpádną mi słowá w serce/ y do vszu: Jesli/ powiáda/ zá Jordan poydziesz/ tám odpocznienie dobre naydziesz. To słysząc/ rzekłám ieszcze Bogárodzicy: Páni moia nie opuszczayże mię/ ále sámá mi drogę vkázuy/ tám gdzie mię obrocić chcesz. A wyszłám z przysionku kościelneg̃/ y vyzrzy mię ieden człowiek/ y da mi trzy grosze iálmużny: zá ktorem sobie troie chlebá ná drogę kupiłá. A pytáiąc się/ vkazano mi brámy y drogę do Jordanu. szłám z płáczem pocięsznym: y w wieczor przyszłám nád Jordan do klasztoru ś. Janá Chrzcicielá: támem przenaświętszych táiemnic Boskich vżywáłá: á z świátem się żegnáiąc/ y wodą oną/ ktorą Chrystus poświęcił dotykánim ciáłá swoieg̊/ obmywáiąc twarz moię/ ziadłám chlebá iedneg̊ połowicę: y nápiwszy się wody z Jordaná/ ná ziemim leżáłá: y przewiozłám się názáiutrz/ záchodząc ná tę pustynią/ w ktorey oto mieszkam/ czekáiąc Páná Bogá mego/ ktory náwracáiące się w pokucie przyymuie: á nie pomniná złości tych ktorzy z nich powstáią/ w miłosierdziu iego niewyczerpánym nie rospaczáiąc.

A spyta iey Zozymás: Wiele iuż lat temu iákoś tu iest? mniemam/ rzecze/ iż iuż czterdzieści lat y siedm iákom wyszłá z miástá Jeruzalem. A spyta iey: czymeś żywá/ y co iesz? rzekłá: chlebá oneg̃ po trosze vżywáiąc/ miáłám do kilá lat: ácz iuż był iáko kámień stwárdział. A spyta iey: nie byłżeć ná przodku ciężki ten żywot y odmiáná ták prędka? A oná westchnęłá y rzekłá: O coć nieciężki/ y wspomnieć nieśmiem/ boiąc się áby mi się one pokusy nie wrociły. A on rzecze: nieboy się páni moiá/ powiedz wszytko. Srogiem/ powiada/ cierpiáłá pokusy przez lat siedmnaście: przywodził mi szátan ná myśl sprosności moie/ do ktorych mię znowu zápalał. kładł mi ná oczy rozkosz onę y vżywánie dobrych potraw w Egipcie/ z táką czártowską żądzą/ iż padszy ná ziemię drugdy noc y dzień nie wstáłám z ziemie/ áż mię oná pokusá minęłá: prosząc rękoymiey moiey Bogá rodzice/ áby mi swoią przyczyną pomogłá. A ták z łáski Boskiey obroniona iestem/ vżywáiąc vstáwiczney modlitwy y płákánia/ zá grzechy moie. A spyta iey: Cożeś potym iádła? powie: przez lat siedmnaście poki mię Pan Bog z onych pokus nie wybáwił/ iadłám ziołká ktore się tu rodzą: teraz gdy száty moie zgniły ná mnie/ y ciáło ogniem słonecznym y mrozem zimnym vsuszone się stáło/ wielkieg̊ pokármu nie potrzebuie: wszák nie w sámym chlebie żyw człowiek/ ále w słowie ktore pochodzi z vst Bożych. y gdy słyszał że z pisma słowá przywodzi/ spytał iey: masz Psálterz/ á czytaszli pismo? Rzekłá/ áni czytam/ áni vmiem/ ánim żadneğ człowieká nie widziáłá od tego czásu/ iákom Jordan przebyłá. Tedy chwalił P. Bogá stárzec on/ á poklęknąwszy mowił: Błogosłáwiony Bog/ ktory tákie y ták dziwne á chwálebne rzeczy spráwuie. A oná rzekłá: Otomći wypowiedziáłá spráwy me: proszę zá mię P. Bogá/ á w rok dali Bog nie chodź ná puszczą z brácią pospolu (ácz wiem iż wynijść nie będziesz mogł) czekay mię tám: bo mam z ręku twoich przyiąć przenaświętsze ciáło y krew Chrystusá Páná nászego: ktoregom nie przyymowáłá iákoż w kościele ś. Janá Chrzcicielá. á będę v ciebie ná dzień ten/ ktorego Chrystus rozdawał przenaświętsze táiemnice te vczniom swoim. A Janowi stárszemu teg̊ klasztoru powiedz: niechay pilnuie sam siebie/ y trzody swey/ boby tám popráwy trzebá: ále mu tego nie mow/ áżci Bog każe. *Duchá Prorockiego miáłá ś. Egipcyáká.*

To mowiąc/ ná pustynią pobieżáłá. A Zozymás cáłuiąc ziemię na ktorey stáłá/ wrocił się z wielkim płáczem y poniżenim sámego siebie do klasztoru swego: á milcząc cáły rok/ y tesklìwie czekáiąc oglądánia oney świętey twarzy iey: gdy brácia wstąpiwszy w post wychodzili ná puszczą/ on záchorzał y zostáć wedle słowá świętey oney musiał. A ozdrowiawszy w wielki czwartek/ nágotował przenaświętszy Sákráment/ y czekał iey z ochotą wielką v Jordaná. A gdy dzień minął á oney nie widział/ bárzo sobie tesknił/ nárzekáiąc ná się/ iż podobno omieszkał czásu náznáczonego. A mowił: Niestety iżem niegodzien widzieć twarzy oney Anyelskiey: á wrocić się nioząc

grzechy moie do klaßtoru muße. Gdy w tych myślach był: vyrzałá oná vczyniwßy *Cudowne przeßćie przez Iordan.* krzyż ś. po wodźie Iordanie/ iáko po źiemi do niego ßłá. y wźiełá przenaświętßy Sákrámentt z wielkim nabożeństwem y pokorą: á żegnaiąc Zozymá/ prośiłá áby w rok przyßedł ná ono mieysce ná puszczą/ gdźie z nim rozmawiáłá. A on iey świętey modlitwie kośćioł Boży y Cesárstwo á páństwo świeckie/ y sámego śiebie polecáiąc/ widźiał iż tákże iáko po źiemi/ Krzyż ś. vczyniwßy/ przez Iordan przeßłá. A Zozymás chwalił Bogá z cudow tákich/ y płácząc/ z poniżenim do klaßtoru sie wracał. Ale bárzo żałował iż sie o imie iey nie wypytał. Ćießył sie tym/ iż ią ießcze w rok vyźrzeć miał. Lecz gdy w rok ná ono mieysce przyßedł/ nálazł ią vmárłą/ á nie dáleko iey tákie ná piasku pismo: Pogrzeb oycze Zozymie nędzney Máryey ćiáło: day źiemi źiemię/ á modl sie zá mną. Co on z wielkim nabożeństwem iáko mogł zá pomocą Bożą vczynił. Dźiwował sie kto ono pismo nápisał: ponieważ oná pismá nie vmiáłá. ale iáko inne cudá/ ták y ten mocy Bożey przypisuiąc/ rádował sie iż mu Pan Bog imię iey obiáwić raczył. Táką dźiwną historyą Zozymás rozgłośił. á sam też sto lat maiąc/ żywotá w onym klaßtorze dokonał. ná cześć Iezusowi Krolowi nád krolmi/ ktoregó z Oycem y z ożywiáiącym Duchem ś. imię słynie ná wieki wiekom. Amen.

Obrok ducho- wny.

NIe ták sie dźiwuię miłośierdźiu Páńskiemu w grzeßnych przyimowániu/ iáko sie zdumiewam ná łásce iego w ßukániu nas/ y w powołániu do pokuty/ izali tá służyłá ná táką łáskę/ áby ią tákim cudem/ gdy chcąc wniść w kośćioł/ nie mogłá/ oćiec miłośierdźia do vznánia przywodźił? z onego wstydu iż wniść z inymi á pátrzyć ná krzyż święty nie mogłá/ otworzył iey Pan Bog oczy/ ná sprosność duße iey/ y dał iey ták żáłosne y ták státeczne á mężne w pokućie serce.

Náuká pierwßa. 1. Obácz iáko iednák było coś troche iey dobrey woli w onym ták sprosnym żywoćie iey: iż wżdy widźieć drzewo/ ná ktorym wiśiáło odkupienie náßę/ prágnęłá: á iáko trzćiny złamáney nie dołamał/ y nitki troche dymu máiącey/ ćichy á łáskáwy Chrystus nie zágáśił: ále ták z niey vczynił płomień Iezus przyiaciel grzeßnych/ cożkolwiek dobrey woli máiących.

Náuká wtora. 2. Vważ y to/ co tey grzeßnicy obraz przeczystey mátki Bożey w oczách iey ćielesnych postáwiony/ y cáłowánie drzewá krzyżá ś. y przyczyná wielce poważna niepokaláney Dźiewice pomogłá. Te prawdźiwie y pożytecznie mátką miłośierdźia/ żywotem/ słodkośćią/ y nádźieią náßą pozdrawiamy. bo rodząc nam miłośierdźie y żywot náß Iezusá Bogá náßego/ oná go nam przyczyną swoią przechwálebną podáie. y iest osobliwa opiekálniczká nas pokutuiących/ á do tey namilßego Syná vćiekáiących sie. O iákie ßerokie łono Boskiego miłośierdźia ná przyimowánie łez káiących sie. O iáko nieprzebrána rzeká dobroći iego ná obmyćie sprosnośći náßych. terazże do tey łáźnie w pokućie biegay á nie mießkay. Widźiß iáko sie w niey wiele ludźi obmywa/ á iáko z niey ná wzor onego trędowátego Náámáná/ iáko dźieći dopiero vrodzone/ y ná wtorym chrzćie łez odnowione/ niewinność y poświęcenie duße niosąc/ wychodzą.

3. Widźiß tá grzeßnicá/ iákiemi cudy po grzechu vczczona iest: iż po wodźie iáko po źiemi chodźiłá: ná znák łáski swey y bespiecznośći v Páná/ ktorego pierwey ták srodze gniewáłá. y ná przykład náß/ iż nas grzechy od Chrystusá y iego krolestwá/ bylesmy sámi chćieli/ nie oddźielą. Jesli ták srogiey pokuty wieść nie możem: czyńmy co możem: tylko złośći przestáymy/ á w nieprzebránym miłośierdźiu Boskim nie rospaczaymy.

XI. April. *Kwietniá* Mart: R. 11. Aprilis.

Żywot ś. Leoná wielkiego Papieżá/ wźięty z żywotow Biskupow Rzymskich/ y pisány od wiela zacnych ludźi/ z właßczá od Pláytyny y innych/ z pismá też iego y listow zebrány.

Żył około roku Páńskiego/ 442.



Eo z narodu Włoskiego/ z oycá Quincyaná/ z młodośći w náuce y cnotách Chrześćiáńskich wychowány: gdy sie ná stan duchowny z osobney skłonnośći ku rzeczom Boskim vdał/ á dyákonem kośćiołá Rzymskiego został: iż był mądry/ wymowny y bárzo dźielny/ posłány był od Papieżá Syxtusá trzećiego do Fráncyey: ná porátowánie dwu wielkich Hetmánow/ ktorych niezgodá kośćiołowi Bożemu ßkodźiłá/ to iest Aetyusá y Albinusá. Tám będącego záßłá śmierć Papieska/ y w niebytnośći swey/ gdy sie tego nie spodźiewał/ áni namniey temu zábiegał/ obrány iest zgodnie od wßytkich zá pásterzá nawyższego kośćiołá Bożego. A skoro pány one niezgodne vspokoiwßy/ y wßytko szczęśliwie spráwiwßy/ do Rzymu sie wroćił: ią spráwowánie kośćiołá Bożego wstąpił. Tráfił ná złe bárzo czásy/ gdy kośćioł y tyráństwem krwie rozlewcow y chytrośćią dußorozboycow heretykow/ śćiśniony y rostárgniony był. iednák zrządzenie było Boskie/ y mądre obmyślánie dobroći iego o swey oblubienicy: iż ná ták stráßliwe nawálnośći morskie/ dał ták mądrego y przeświętego sterniká Leoná: ktory prawie lwim

ſercem y dáry Boſkiemi/ ktore miał wielkie w żywoćie/ w náuce/ w wymowie/ onym przygodom kośćielnym zábiegáć mogł.

Był z młodośći we wſzytkich náukách/ zwłaſzczá świętych/ bárzo ćwiczony: rozſądek miał zdrowy/ mądrość doſtáłą/ ſerce od grzechu czyſte/ w przygodách myśl nieſtráſzliwą/ ięzyk bárzo gotowy/ y iáſną wymowę: ktora z iáſnośći y czyſtośći wnętrzney/ iáko z źrzodłá pochodźiłá. á ktemu przykłádem żywotá pobożnego ták záwżdy/ á zwłaſzczá ná ſtánie onym nawyżſzym/ świetny był: iż nie tylo ſię grzechu/ ále też y podobieńſtwá á bárwy iego oſtrożnie/ wedle Apoſtołá/ wiárował.

...ſt: 5.

Tyránny one/ ktore ſercá ludzkie niewolą y wiążą/ to ieſt/ łákomſtwo/ czći prágnienie/ y roſkoſz ćieleſną/ dáleko od śiebie zwoiowáne/ odegnał. y prożne namiętnośći w ſercu á łechcącą roſkoſz w ćiele vmorzywſzy/ im dáley tym więcey w ſobie wiárę y boiaźń Bożą rozſzerzał: z ktorey mu myśl ná wſzytkie nieſzczęśćia y przygody niezwyćiężona rosłá.

...ne ſer ...rzego ...e.

Był záwżdy ſpokoynego y beſpiecznego ſumnienia: á ogień on miłośći y duch Chryſtuſow ták ſerce iego palił/ iż ſię káżdemu záchowáć y przyſłużyć chćiał. ſtąd ſzło/ iż duſzá tákiemi cnotámi vbogácona/ mowę też y ięzyk dźiwną wdzięcznośćią okrąſzoną miáłá.

...ową ...oná.

płynęło iáko miod ſłodki z vſt iego kazánie/ náuká/ vpominánie/ piſánie. rzecz iego poważna y wſpániała/ iáką trudno v inych doktorow tráfić/ nigdy z ſwey miáry z ſłodkośći y powáżnośći nie wychodźiłá/ ná ktorą ſię iedno ſpráwę ięzyk obroćił: ták iż w wymowie z káżdym Theologiem zrownał: á w mądrym y głębokim táiemnic Boſkich rozumieniu/ wiele ich przechodźił. ſkąpość mowy: ále wyſokie y niebieſkie wyrozumienie hoynie podáie: á co nadźiwniey/ rzeczy trudne y głębokie otworzyſćie y łácno dáie zrozumieć.

W nocy y we dnie trudnośćiámi vrzędu ſwego Papieſkiego zátrudniony/ iednák piſanim ſię y kazánim bawił. á máiąc ná ſię y ná kośćioł Boży wielkie trudnośći: iednák y ná ſercu y ná piſániu odmiány żadney nigdy było nie znáć/ práwie iáko piſmo mowi: ſpráwiedliwy iáko Lew duſność máiąc bez boiáźni zoſtánie.

...u: 28.

Zá czáſu Papieſtwá iego/ on okrutny Attylás krol Hunnow/ ktory ſię zwał biczem Bożym: zwoiowawſzy iuż Trácyą/ Illiryk/ Mácedonią/ Achááią/ Grecyą/ Pánnonią/ y Niemce/ z tąż okrutnośćią do Włoch ſię przepráwował: y Aquileiey pogránicznego Włoſkiego miáſta trzy látá dobywał.

...lá bi- ...n Bo- ...zwi- ...iáko ...od Le ...zwy- ...ony.

Nákoniec gdy widźiał/ iż ſię boćiani z miáſtá y z dźiećmi ſwymi w pole prowádźili: wźiąwſzy z tákiego godłá pociechę/ mocną ręką Aquileiey dobył. y iádowićie ią zburzywſzy/ wſzytkę ziemię Włoſką woiowáć y ſkáźić vmyślił.

Z boćianow wziął godło Attylas.

A gdy ſię iuż v Padu rzeki/ tám gdźie w nię Mincyus druga rzeká wpada/ z woyſkiem przepráwował: Leo Papież widząc iż Pánowie Chrześćiáńſcy odporu ták ćięſzkiemu nieprzyiaćielowi dáć nie mogli: żałośćią nád vpadkiem ziemie Włoſkiey wzruſzony/ do P. Bogá ſámego y iego pomocy/ y przyczyny Piotrá ś. y Páwłá vdáiąc ſię/ wielkiey ſię rzeczy/ wielkim zá owce ſwe ſercem ważył. Iáchał do Attyle onego on ſtáry iuż y śiwy/ á weyrzenia Prorockiego/ w Papieſkim onym ogromnym y świętym vbierze Leo: máiąc z ſobą przednieyſze pány Rzymſkie: czynił onym ſłodkim ięzykiem rzecz do Attyle: proſząc go/ áby ſię wroćił/ á Włoſkiey ziemi y Rzymowi mieyſcu świętemu/ prze vczćiwość Piotrá y Páwłá przepuśćił. grożąc mu pomſtą Bożą prędką á ſrogą/ ieſliby tego nie vczynił. On to ięzykiem wymawiał: á po obudwu boku iego dwá ſtráſzliwi y Anyelſcy mężowie/ w oczách Attyle/ ktory ſię vbiorom y oſobie Papieſkiey czći godney zdumiały przypátrował/ z gołymi mieczmi ſtoiąc/ do ſzyie tyránnowi przymierzáli: śmierćią mu grożąc/ ieſliby nie vczynił co Papież kazał. Ták zmiękczony y przeſtráſzony Attylá/ wſzytko pozwolił: y pokornie cząc ś. Leoná/ wnetże ſię názad woyſku wroćić do Węgier roſkazał. gdźie potym rychło krwie płynienim vmárł.

Piotr ś. y Páwel Attyle przeſtráſzył.

Gdy ſię temu káżdy dźiwował/ pánowie iego pytáli go/ czemu ſię nád zwyczay ſwoy ták vżytym y łáſkáwym abo przeląkłym Papieżowi ſtáwił: iż iáko zwyćiężony vćiekał/ ták wielką korzyść z bogátey ziemie Włoſkiey z ręku puſzczáiąc. on im powiedźiał: wyśćie tego podobno nie widźieli com ia widźiał. dwá mężowie Anyelſcy po bokách Papieſkich z mieczmi ſtali grożąc mi śmierćią/ ieſlibych nie vczynił woley y roſkazánia kápłaná Bożego: muśiałem ná wſzytko zezwolić. Ták ten wielki Leo/ świątobliwośćią ſwoią pomoc Boſką/ ná wyzwolenie Włoſkiey ziemie y ták cudowny ná tyránná poſtrách ziednáć y vproſić v Páná Bogá vmiał: á lud wſzytek tym więcey o iego cnym y Anyelſkim żywoćie trzymáiąc: nie duſznym tylko/ ále ſwoich obrońcą y páſterzem go przywitał. Potym ſię ná obronę kośćiołá Bożego vdał.

Eutyches heretyk dwie natu rze Chryſtuſowe w iednę mieſzáiący.

W ten czás po Neſtorze ſproſnym heretyku / náſtał Eutyches Przeor mnichow Cárogrodzkich / y Dyoſkorus Pátryárchá Alexándriyſki / bluźnierce niewſtydliwi: ktorzy nátury w Pánie náßym Boſką y ludzką w iedne mießáli: bárzo Kościoł Boży rátgáiąc y pſuiąc. bo ten Dyoſkorus zmowiwßy ſię z Eutycheſem y inymi / vczynili ſobie Synod fałßywy w Ephezie: ná ktory y poſłow Papieſkich przypuśćić niechćieli: á Flawianá Cárogrodzkiego Pátryárchę / w ktorym ſię iáko w świętym bárzo Leo Papież kochał / vmorzyli / y iáko męczenniká zábili: y Kátholickim kościołom wielkie bezpráwia czynili. Ceſarz Theodozyus wtory / bronić im tego / ták iáko był winien / zániechawał: á Papież wßelkim ſię obyczáiem ſtárał o nápráwie kościołá / ktora iż bez Synodu powßechnego być nie mogłá / częſtymi poſły y liſty vpominał Ceſárzá / aby nic nowego nie dopußczał / ażby ſię Biſkupi ze wßytkiego świátá ziáchali. Ale nic nie czyniąc Ceſarz / rychło vmárł: á onemu lepßemu Márcyanowi vſtąpił. Ten ſię z sercá práwego zá vpominániem Leoná poſtárał / iż ſię on wielki 630. Biſkupow poczet w Kálcedonie zgromádził. Ná ktory poſłał Leo ś. preſydenty ſwoie: Páſcháſyná y Lucenciuſá Biſkupy / Bonifácyuſá y Bázyliuſá kápłany: ktorzy tám iego pierwße mieyſce záśiedli. Ná tym świętym zborze / gdy oycowie święci trudną rzecz bárzo z táiemnic wiáry náßey / około wyznánia nátur dwu á iedney perſony w zbáwićielu Pánie náßym / rozbieráli / á nie mogli ſię wypráwić z onych trudnośći y chytrośći Neſtoryáńſkich y Eutychiáńſkich / czytány im był liſt y wyznánie wiáry Leoná Papieżá / ktory piſał do Flawiáná Cárogrodzkiego Pátryárchy. ktory vſłyßawßy / wßyſcy one słowá pámiętne krzyknęli: Piotr w Leonie mowi: to ieſt wiárá Katholicka / to ieſt wyznánie Apoſtolſkie: wßyſcy ták iáko Leo wierzy: wßyſcy ták iáko przenaświętßy y powßechny ábo Ekumenikus Pátryárchá wyznał / trzymamy. tám y ſtolicę Rzymſką / głową wßytkich kościołow zowią: y potomkiem go Piotrá ś. być znáią.

Kálcedońſki Zbor 630. oycow.

Epiſt 10. Acti: 2.

Acti: 2. & 3.

Liſt wyznánia wiáry przeciw heretykom ná ołtarzu ś.

Ten liſt Papieſki do Flawiáná bárzo ieſt záwołány y wźięty v wßytkiego świátá. bo ſię ná nim wßytek kościoł / iáko ná opoce Piotrowey wſpárł: ktory z nátchnienia Duchá ś. z wielkim nabożeńſtwem ś. Leo piſał: y nim go poſłáć miał / włożył go ná ołtarz Piotrá ś. y czterdźieśći dni poßcząc / modlił ſię pilnie / áby ś. Piotr poprawił w nim tego coby było potrzebá: á nie dopußczał ná niegodnego potomká ſwego żadney omylności / w ták rzeczy trudney á ſkrytey / á kościołowi Bożemu do vſpokoienia potrzebney. A miał obiáwienie iż ſię wßytko dobrze nápiſáło / co Duch ś. w Biſkupách zgodnie pokazał / gdy ſłyßąc ten liſt / iáko ſię rzekło / záwołał: Piotr przez Leoná przemowił. Ná końcu tego Synodu / Anátolius Cárogrodzki P..tryárchá wzrußony prozney cżći prágnieniem / prośił oycow onych: áby mu wtoreg̃ zboru dekret vmorzony / y ktory mocy żadney nie miał / ożywili: á ieg̊ Cárogrodzką ſtolicę po Rzymſkiey / pierwßą nád Antyocheńſką y Alexándriyſką y Hierozolimſką przełożyli. Záſtáwili ſię o to poſłowie Papieſcy mowiąc: my teg̃ w poruczeniu nie mamy. ieſli to ſobie Biſkupowie Cárogrodzcy ná wtorym zborze ziednáli / á czegoż ſię teraz tu domagáią? á ieſli on pierwßy dekret bez przyzwolenia ſtolice Apoſtolſkiey nie ważył / á czemu rzeczy nowe y niedopußczone wnoßą. A gdy oycowie oni 630. o potwierdzenie tego co poſtánowili / Leoná y ſtolice Apoſtolſkiey prośili: odpiſuiąc im / wßytko co ſię wyznánia wiáry dotykáło / potwierdził / ále ná podnieśienie Cárogrodzkiego Pátryárchy nád inne wſchodne / nigdy zezwolić niechćiał: mieniąc iż ſię to przećiw rządowi kośćielnemu ná Niceńſkim Synodźie vtwierdzonemu dźieie / y ſtáie ſię tym krzywdá inym ſtolicom od Apoſtołow vczczonym / Alexándriyſkiey / Antyocheńſkiey y Hierozolimſkiey.

Potym Anátolius przyczyny Ceſárzá Márcyaná y żony iego Pulcheryey do Leoná ś. o też vżywał: ále iáką odpráwę wßytkim dał / y iáko Anátoliuſá zgromił: z piſánia y liſtow iego pozna kto chce. Zgromiony y vkrocony Anátholius / przeſtał oney prozney myśli y nádętośći / á przeprażáiąc ś. Leoná / wyznał iż ſię rzeczy nieſłußney domagał: á nápotym Papieżowi y ſtolicy Rzymſkiey poſłußeńſtwo czynił / y około kápłanow kośćiołá Cárogrodzkiego we wßytkim ſię Leoná ś. dokłádał / iáko ſię z piſánia Papieſkiego do niego pokázuie. Ták Leo mądrze y z wielką powagą kośćioły wßyſtkiego świátá y wſchodne ſpráwował. A iż dálekość kráiu potrzebowáłá: áby Papież ſwego miał w Grecyey namieſtniká / ktoremuby dozor kośćiołow wſchodnych zlećił: ná to miał ś. Leo w liśćie ſwym Biſkupá Theſſálonickiego Anáſtázyuſá / do ktorego ták piße:

Jáko przodkowie moi/ przodkom miłośći wászey: ták ia násláduiąc ich / zlećiłemći mieysce moie / ábyś to stáránie ktoreśmy wszytkim kośćiołom z postánowienia Boskiego winni są / ná wzor ćichośći nászey/ czynił y nas w tym podpierał. kośćiołom od stolice Apostolskiey dálekim obecność náwiedzenia nászego dáiąc. bo łácniey tobie bliższym będąc poznáć/co sie zá twoią pilną pracą vspokoić/á co sie ná rozsądek nász záchowáć ma. y dáie mu náuki do czynienia rządu w duchownym kośćielnym stanie.

Jeszcze go y drugim tyránnem P. Bog náwiedził. Genserykus krol Wándálski z Afryki z woyskiem wielkim od Eudoxyey Cesárzowey wyzwány zábiwszy Máryma/ Włoską ziemię pustoszył. y gdy pod Rzym przyszedł/ vbłagány od ś. Leoná ná tym przestał/iż ogniem y mieczem Rzymu psowáć/y krwie rozlewáć / y zelżywośći płći białey czynić nie miał. A ták Rzym y kośćioły z máiętnośći złupiwszy wyiáchał. Ná napráwę miástá kośćiołow / y poćiechę ludzi zubożonych wszytko czynił Leo ś. co miłość ku Bogu y bliźniemu kazáłá. Raz sie długo modlił v Piotrá ś. grobu/w pośćie y w gorącym serdecznym wołániu: prosząc áby mu ś. Piotr oznaymił / ieśli są grzechy iego odpuszczone. y miał táką odpowiedź od Piotrá ś. Modliłem sie/powiáda/zá ćię Panu/y odpuśćił grzechy twoie : tylko go iescze sam proś / ábyć to odpuśćił / iżeś vrzędy kápłáńskie niegodnym / rychło ná nie nád práwo Apostolskie ręce kłádąc/dawał. A Leo ś. we dwoy násob modlitew y postow przyczynił/ták długo do Páná Bogá w skruszonym sercu wołáiąc / áż zupełną odniosł poćiechę. á tym więcey dobrymi y miłośiernymi vczynkámi łáski sobie Boskiey przyczyniał. wiele kośćiołow/ szpitalow y klasztorow pobudował. w Prosperze Akwitáńskim człowieku vczonym y świętym/ tákże w Paulinie Noláńskim y w Mámerku Wieneńskim / y w inych ludźiách żywotem y náuką sławnych wielce sie kochał: y towárzyskie z nimi żył. Dwádześćiá lat y iedno ná Papiestwie śiedząc / świętą śmierćią święty żywot zápieczętował : długowieczny iuż y bárzo stáry á pełny dobrych vczynkow będąc/ná cześć Bogu y Krolowi nád krolmi: ktoregoż iest pánowánie Oycá / Syná/ y Duchá ś. ná wiek wiekom. Amen.

Szerzey o iego dźieiách w Rocznych dźieiách czytáć możesz.

Dáwánie vrzędow Kośćielnych niegodnym, pátrz iáko strásliwe.

Náuká ś. Leoná Papieżá pierwszego/ kácerstwom dźiśieyszym przećiwna.

TAk święty / ták v świátá wszytkiego wsławiony/ y od Synodu Kálcedońskiego vczczony / y słusznie wielkim názwány/słuchaymy iáko vczył : á ieśli sie z temi nowemi dźiśieyszymi kośćiołowi Rzymskiemu przećiwnemi ministrámi zgadzał.

1. Troyce ś. nieodmienny był káznodźieiá: co po wszytkich księgách swych świádczy / á własczá *Sermone secundo de Pentecoste.* — *1. Troycy.*

2. O dwu rozdźielnych náturách w Chrystusie Boskiey y ludzkiey/w iedney personie Syná Bożego/ Bogá od wieku iednego/ z Oycem y z Duchem ś. złączonych / y ziednoczonych/ wszędźie vczy : á zwłasczá *Epist: 10.* do Fláwianá Cárogrodzkiego Pátryárchy/ gdźie y Nestoryuszá/ y Eutychesá/y Apolinárá/ y inne heretyki potępia. Ná ktorym iego wyznániu/ iáko ná Piotrá ś. wierze / wszytek kośćioł y zbor Kálcedoński przestał. — *2. [..]wu ná[..]ách á [..]ney per[..]ie w [..]rystusie [..]ie na[..]ym.*

3. O chrzćie dźiatek mowi/ *Epist : 37. ad Leonem Rauenatem.* Dźiatki poimáne/ o ktorych pewnego świádectwá nie mász/áby w pieluchách chrzczone były/ bez wątpienia chrzćić potrzebá. — *3. [.]hrzćie [..]tek.*

4. O bierzmowániu w tymże liśćie *cap:2.* mowi: iż ći ktorzy od heretykow chrzczeni są/ znowu chrzczeni być nie máią : iedno to co sie v heretykow opuszczá/ dołożyć sie ná nich ma : á przez Biskupich rąk kłádźienie/ niechay moc Duchá ś. biorą. — *4. Bierz[..]wániu.*

5. O prawdźiwym ćiele y krwi Chrystusowey w Sákrámenćie / ták mowi *Serm : 6. de ieiunio septimi mensis.* Ták sie stołu świętego vczestnicy śstáwáć maćie/iákobyśćie namniey nic o prawdźie ćiáłá Chrystusowego y krwie / wątpienia nie mieli : Bo to vsty bierzećie/co wiárą wierzyćie. y prozno ći / Amen / odpowiádáią / ktorzy przećiw temu co biorą / mowić śmieią.] Ktoremi słowy ná vtwierdzenie tego / iż w Sákrámenćie iest prawdźiwe ćiáło Boże/to mowi / iż nie tylo duszą ále y ćiáłem / ćiáłá Chrystusowego pożywamy. A ktemu / iż podáiąc kápłan Sákrámemt przenaświętszy/ták mowił : Ciáło Páná nászego Jezusá : á przyimuiący odpowiádał / Amen : znáć iżby prozno mowił Amen / gdyby tám obecnego y prawdźiwego ćiáłá Chrystusowego nie było. A ná drugim mieyscu *Epist: 23. ad Clerum & plebem Constantinopolitanam* ták mowi : Gdźie sie ći y w iákich ćiemnośćiách chowáli(ná heretyki pisząc) iż tego nie słyszeli áni czytáli/co y dźieći iednostáynie wyznawáią: iż w Sákrámenćie iest prawdźiwe ciáło y krew Chrystusowá. Bo ná oney táiemney y duchowney wieczerzy / to sie dáie / to sie bierze / iż biorąc moc z niebieskiego pokármu/ w ćiáło sie tego/ ktory sie ćiáłem nászym stał/ obracamy. — *5.* — *W Sákrámencie iest prawdźiwe ćiáło Boże.*

6. O Mszey y ofierze/ták mowi *Epist:81. ad Dioscorum Alexand: Episcop.* Chce ábyśćie y to chowáli/ gdy lud wielki w świętá przychodźi / á zmieśćić sie w iednym kośćiele nie może / áby ofiárá byłá powto- — *6. O Mszey i. y ofierze.*

rzona/ żeby y ći co poźniey przyßli ná ſwym nabożeńſtwie ßkody nie mieli. ſłußna y pobożna rzecz ieſt: ilekroć ſie nowe° ludu do kośćiołá naydźie/ áby tylekroć ofiárá byłá ofiárowána. bo ináczey ludźiomby ſie vwlokło/ gdyby tylo iedná Mßa wedle obyczáiu byłá.

7. O ſpowiedźi do vchá kápłáńſkiego.

7. O ſpowiedźi do vchá kápłáńſkiego ták mowi/ *Epiſt: 80. ad Epiſcopos per Campaniam.* Doſyć iż ſie tylo táiemna ſpowiedźia grzechy przed kápłanem otwarzáia. bo áczkolwiek chwálebna to ieſt zupełność wiáry/ kto ſie dla boiáźni Bożey y przed wßemi ludźmi grzechu ſwego wyznáwáć nie wſtydźi: wßákże nie v wßytkich tákie ſa grzechy/ áby ſie z nimi pokuty żadáiacy otworzyć wßytkim śmieli: przetoż ták zły obyczay niech bedźie oddalon: áby ſie ludźie od pokuty y lekárſtwá/dla wſtydu/nie odrażáli/ y ſwych grzechow nieprzyiaćiołom/ ábo vrzednikom/ ktorzy ie práwnie káráć moga/nie obiawiáli/doſyć ieſt ná tey ſpowiedźi/ ktora ſie pierwey Bogu y kápłanowi czyni.

8. O czyſtośći kápłáńſkiey.

8. O powśćiagliwośći y czyſtośći kápłáńſkiey ták náucza/ *Epiſt: 84. ad Anaſtaſium Theſſalonicenſem.* Ci co klerykámi nie ſa/ małżeńſtwu y wychowániu dźiatek/niech wolnie ſłużá: ále ná doſkonáłość powśćiágliwośći/ y ſubdyákonom mieć ſie żon nie godźi: á ieſli ie máia/ niech beda iákoby ich nie mieli/ á ieſli nie máia/niech ták ſámi zoſtána. A ieſliż tego ći co ná czwartym ſtopniu poświecenia kośćielnego/ od głowy idac/ poſtáwieni ſa/ przeſtrzegáć máia: dáleko ći wiecey/ktorzy ná pierwßym/wtorym/ y trzećim ſtoia/y nie ma być godnym ná dyákońſtwo/kápłáńſtwo/ y biſkupſtwo poczytány/ktory ſie od żeńſkiey roſkoßy pohámowáć nie może. Y ná innym mieyſcu/ *Epiſt: 92. ad Ruſticum Narbonenſem cap: 3.* Práwo powśćiagliwośći/ to ieſt ſługom ołtarzá/co y kápłanom/ y Biſkupom. Poki ſa láikowie y czytelnicy/niech żony poymuia/y dźieći wychowuia: ále gdy ná te ſtopnie przyyda/ iuż co ſie im pierwey godźiło/ to ſie im potym nie godźi.

9. Wiárá nic nie ieſt bez vczynkow.

9. O wierze iż prożna ieſt bez vczynkow/ *Sermone 5. de collectis.*

10. Vczynki vſpráwiedliwiáia.

10. Iż vczynki dobre P. Bog niebem płáći/ *Sermone 1. de ieiunio Pentecoſt.* Stáraymy ſie/powiáda/ ábyſmy poſtem y czynieniem iáłmużny y miłośierdźia/ od zmázy grzechow wolni byli. Y niżey: To co bliźniemu dáiem ná pomoc: to ſobie chowamy ná zapłáte: y indźiey bárzo czeſto.

11. O wierze/ iż bez miłośći być może/ ták mowi *Sermone 4. de collectis & de eleem.* Szátan/powiáda/wiedzac iż ſie Bogá przeć kto może vczynkámi/ á nie tylo ſłowy: wielom ich odiał miłość/ktorym wiáry odiać nie mogł.

12. O przyczynie świetych czeſto náucza/ á zwłaßczá *Serm: 8. de ieiunio decimi menſis.* Pośćmy/powiáda/ śrzode y piatek/ á w ſobote zeydźmy ſie ná Iutrznia do ś. Piotrá/ktory modlitwy/ poſty/ y iáłmużny náße/ ſwoia modlitwa wſpomoże/ zá dárem Páná náßego Iezuſá.

13. O poſtách ćieleſnych czeſto náucza. O wielkim pośćie czterdźieſtdniowym powiáda/ iż ieſt od ſámych Apoſtołow vſtáwiony/ *Serm: 6. de Quadrageſima.* Toż mowi o Suchychdniách ná káżda ćwierć roku: *Serm: 8. & 9. de ieiunio ſeptimi menſis.*

14. O Pietrze ś. iż był przełożonym nád wßytkimi Biſkupy/ mowi *Serm: 2. in Anniuerſario die Aſſumptionis ad Pontificatum.* Támże náucza: iż on w Rzymſkich Biſkupách wßytko dobre do tego czáſu w Chryſtuśie ſpráwuie/ y zábładźić im iáko ná opoce poſtánowionym nie dopuśći. Iż w Rzymie náuczał Piotr ś. y Kośćioł Boży fundował/ y tám vmárł: wßedźie tego w iego piſmách pełno/ á zwłaßczá ná dźień ś. Piotrá y Páwłá.

15. Iż kośćioł Rzymſki nigdy ſie kácerſtwem nie pomázał/ mowi *Serm. contra Hæreſim Eutichetis.*

16. Iż Kośćioł Rzymſki ieſt głowa wßytkich kośćiołow po wßem świećie: tego pełno po wßytkich liſtách iego. á iż rzadźił kośćioły wſchodne/ znáczy ſie z tego/ iż dla ſpráwowánia ich lepßego/ Theſſálonickiego Biſkupá miał zá ſwego namieſtniká. toż ſie dáie znáć z liſtow/ ktore pißе do Alexándryiſkiego y Cárogrodzkiego Pátryárchy/ y innych: gdźie iáko nawyżßy ich Páſterz náucza/ roſkázuie/ ſadźi/ wedle potrzeby. Znał też y zbor ś. Kálcedońſki te zwierzchność Kośćiołá Rzymſkiego/gdy powßechnym Pátryárcha Leoná zowie: y potwierdzenia od niego prośi tego co poſtánowił. á niemniey z tego ſie pokázuie Papieſka moc/ iż iedne rzeczy potwierdza/ á ná drugie nie zezwala: to ieſt około podnieśienia ſtolice Cárogrodzkiey/ áby miáłá być pierwßa po Rzymſkiey: co bez przyzwolenia Papieſkiego dość y ſtáć ſie nie mogło/ iáko ſie wyżßey námieniło. ßerzey około tego kto chce czytay kśiażki/ktorem nie dawno wydał o Iedności Kośćiołá Bożego/ w wtorey cześći/ w rozdźiale piatym.

XII. April. Kwietniá. Mart: R. 10 Aprilis.

Żywot S. Mákáryußá Pátryárchy Antyocheńſkiego Ormiánina/ piſány ná roſkazánie Sygerá Opátá/ roku Páńſkiego/ 1067. á ſam żył około roku Páńſkiego/ 1000.

Mákáryuß Ormiánin z zacnych rodźicow oney źiemie/ Michálá y Máryey/ vrodzony: od powinnego ſwego tegoż imieniá Mákáryußá Pátryárchy Antyocheńſkiego wychowány/ predko w náuce y cnotách Chrześćiáńſkich pochop wźiawßy/ ná iego mieyſce Pátryárchowſkie wſtapił. Mieyſce ono y ſtan wyſoki obyczáiow iego nie odmienił: ále co dźień lepßym zoſtáiac/ w bogoboyności y pilnośći około poruczonego ſobie kośćiołá/ ſam śiebie wyśćigał. Pokora wielka y łaſkáwośćia wßytkim ſłużył/ ná ſercu ſie káżdemu vniżáiac/ á do potrzeby ſie iego ſkłaniáiac: áby ſtawßy ſie wßytkim wßytko/ wiecey ich pozyſkáć mogł Pánu Bogu. á náde wßytko miłował ſławe y cześć domu Bożego/ y mieyſce mießkánia chwały iego. Miał w ſobie ludzkość zmießána z poważnośćia/ y twarz miedzy ludźmi przyſtoynie weſoła/ y we wßyſtkich poſtepkách ſwoich oſobna vczćiwość. Mowá ie° ludźiom byłá wdźie

czną / z ktorey náukę zbáwienną bráli / gdy kazániem swym do dobre° pobudzał. A przymowki mu nikt oney czynić nie mogł: mowią/ále sámi nie czynią: bo wzorem był przykłádow wszytkim / á to co vczył / w obyczáiách pokazował. Swieckimi rzeczámi vmiał mądrze gárdzić: wiedząc iákie iest tych/ktorzy się ná nie spuszczą/oszukánie: ták iż mu nád mniemánie/żadne nieszczęście przypáść nie mogło. Náuczył się był ná tym przestáwáć czym sam był/ á czeg° vtrácić nie mogł. Bo kto sam sobie dostáteczny iest/z bogáctwy się rodzi. Pokármy iego były proste/ potrzebie á nie roskoszy służące. Występki się y grzechámi ludzkimi brzydził/ wszákże áni się o nich dwornie pytał / áni ich też z gorzkością karał: ále ie bez vrągánia tępił á łácno pokutuiącym odpuszczał. Ná sądziech więtszą niżli w mowie surowość pokázował: łáskáwie się mścił/á okrucieństwá się strzegł. Był nierychły do gniewu/ á prędki do miłosierdzia: w nieszczęściu trwáły y státeczny/ á w szczęściu pokorny y ostrożny. Ták cnoty swoie táił/iáko drudzy grzechy/próżną czcią mocnie gárdząc. wszytkim dobrze czynić/nikogoż nie szkodzić/drugich od krzywdy bronić/to ie° był żywot. Miękkie száty/ktorych niegdy vżywał/zrzuciwszy/ grube wielbłądowey sierci włożył. w łożu tákże miękkości się strzegł: á łáźniey ledwie kiedy vżył. Długoby iego cnoty y żywotá świątobliwość powiádáć/ ktorą Pan Bog sławnemi ná nim cudámi w sławić raczył. Táiemnie się P. Bogu zá ludzkie zbáwienie y wszytek świát modląc/ wiele łez wylewał: o ktorych tylko chustká ieg°/ w ktorą łzy zbierał/ wiedziáłá. tey Pan Bog dał táką moc/iż iedneg° trędowátego zleczyłá/ktory był w domu iego. Bo niewiedząc on zárážony do iákiey się rády vciec miał: z nátchnienia Boskiego tę wiárę miał/iż oney chustki dostawszy/ á twarz ią swoię y inne członki potárszy/ dostáteczne wziął oczyścienie. A wiele inych vbogich/ ktorych miał w domu dosyć/ biorąc z ręki iego pokarm/y zdrowie w swych niemocách bráli. A mąż święty tákiey był y w tey mierze pokory / iákoby o tym nic nie wiedział: w sercu się nisko przed Bogiem kłádąc/ á nic sobie nie przyczytáiąc. Szerzyłá się sławá v wszytkich ludzi iego świątobliwośći: ktorey się on boiąc/ áby to co pokorá zebráłá/pychá nie skáziłá: począł o doskonálszym żywocie myślić. Táńszy im dáley tym więcey świát v niego był/z swemi wszytkiemi przysmáki. czci/powagi/roskoszy / y bogactw / w domu iego nic było nie widáć / iedno vbogie / ktorym wszytko rozdawał/sam ni przy czym iedno przy dostoyności Pátryárchowskiey/nie zostáiąc.

Lecz y Pátryárchowstwo spuścił Eleuteryusowi/ iż przy nim nic iedno święcenie biskupie / ktorego złożyć nie mogł/ nie zostáło. A ták obnážony sstał się vbogim między vbogiemi / opuściwszy stolicę one ták sławną/ oyczyznę/ rodzice/ ktore ieszcze żywe miał / przyiaciele / y bogáctwá: ieszcze prawie w kwitnących látách swoich/ poszedł do ziemie świętey / wziął z sobą czterzech towárzyszow/Janá/Piotrá/ Dawidá/ y Konstántyná/ ludzie od młodości w nabożeństwie wychowáne. szedł ná dobrowolne y doczesne wygnánie áby tym wolniey y łácniey rayskiey oney oyczyzny wieczney dostąpić mogł. Tám náwiedziwszy mieyscá święte/ vpominác też Zydy y inne niewierne nie zániechał: áby prawdę Ewángeliey świętey vználi: z pismá ś. y inych wywodow oczy im bespieczną mową otwarzáiąc. Ale oni zá dobrodzieystwo złe oddáiąc/nie tylo kazánia iego nie przyięli: ále go też y zelżyli: nákoniec poimawszy srodze vbiczowáli: ták iż ciáło áż do kośći ná nim przetłukli: á iednák on nie przestáwał swego o Chrystusie kazánia. Poimáli go y drugi raz ciż Zydowie z Sáráceny/ y postáwili go między swemi niewiernemi: chcąc áby ono co mowił odwołał. á on gdy státecznie Jezusá opowiádał: posádzili go do ciemnice/y tám go rospiąwszy ná ziemi vkrzyżowáli/gwoździmi do ziemie przybiiáiąc. á gdy ziemiá gwoździe wymiatáłá/ przywiązáli go / y rospalony kámień ná piersi iego gołe położyli/y pod strażą tám zostáwili. Weselił się z oney dla Chrystusá męki: á Chrystus nie omieszkał swiátłością go wielką w oney ciemnicy náwiedzić y pocieszyć: oznáymuiąc mu prędkie ieg° nieprzyiaciol / zá ktore się modlił/ vpámiętánie. Zá oną swiátłością związki iego rozwiązáne były/y zamki się wszytkie otworzyły: ták iż iáwnie wolny wyszedł/ y w oczách wszytkich nieprzyiaciol swoich stánął. Tym cudem zdumieli y zdrewnieli wszyscy niewierni / ták iż gdy im straż o oney swiátłości powiedziáłá/żáłowáć z serca grzechu swe° poczęli. y padáiąc do nog iego/ w Chrystusá vwierzyli: prosząc áby im odpuścił/á náuczył ich drogi zbáwienney. Co on vczynił / y pochrzcił wszytkich ktorzy byli przeźrzáni ná żywot wieczny.

Spuścił Pátryárchostwo, y vdał się ná pielgrzymstwo.

Od Zydow y Sáracenow vbity srodze.

Krzyżowány od Zydow.

Sáráceny swe nieprzyiaciele pozyskał.

Temi poſtępki ták dziwnemi wſławił ſię święty Mákáryuſz. y zbiegáło ſię do niego ludzi wiele/chcąc ták wielkiego człowieká widzieć/ y náuki iego zbáwienney ſłucháć. Tám iednego pogániná od lat dziewiąći w ſtárośći głuchego y niemego zleczył: ktorym cudem wiele ich też z pogáńſtwá do prawdy świętey przyſtáło. A iż ſię ś. Mákáremu żadne lepiey mieyſce nie podobáło/ iedno to/ gdźieby o nim ludźie nie wiedźieli: pożegnawſzy Janá Biſkupá Jerozolimſkiego/puśćił ſię do zachodnych ſtron w drogę trudną/dáleką/y niebeſpieczną. Ná ktorey nim ſię zá morze puśćił/ rodźicy iego zacni będąc y bogáći/ poſłáli poń poſły/nie tylo proſząc áby ſię ná ſwoie ſtolicę wroćił: ále też roſkázuiąc/ áby go mocą poimánego przywiedli. Co gdy czynić chćieli: ták im Pan Bog ręce y śiłę odiął/ iż iáko wryći ſtali: á obaczywſzy ſwoy grzech/ modlitwie śię świętego zálecáiąc/ odeſzli. Długim pielgrzymowániem záſzedł do Niemieckiey źiemie: y mieſzkał w Báwárſkim kśięſtwie rok cáły: nie bez oznáymienia cudámi y dáry niebieſkiemi świątobliwośći ſwoiey.

Záſzedł do Niemiec do Báwáryey.

Bo Adalbertus mąż zacny y bogáty/ ktory go był w dom y opiekę ſwoię przyiął/ máiąc żonę bárzo chorą y iuż blisko śmierći będącą: zdrową zá modlitwą tego świętego oglądał: gdy poświęćiwſzy wodę/ á krzyż ktory záwżdy nośił/ w niey omoczywſzy/ dał iey kilá kropel oney wody wypić: y wnet zdrową zoſtáłá. Wielkie pieniądze Adalbertus dawał świętemu Mákáryuſzowi: ále wźiąć nic niechćiał: y tym ieſzcze v nich dźiwnieyſzym y chwálebnieyſzym zoſtawał. Tám dwá ſłudzy iego zmowili ſię áby mu vkrádli chuſtkę/ ktorą ręce v ołtarzá vćierał: rozumiejąc iż z niey wielki zyſk mieć mogli/ lecząc ią chore/ á pieniądze biorąc. ále ie P. Bog ćieſzką gorączką pokarał: w ktorey gdy práwie vmieráli/ krzyżem onym od świętego/ ktory ná nie kładł/ wyzwoleni zoſtáli: y złośći ſię ſwey ſpowiádáli.

Krzyż ie omoczony w wodzie święconey cudá czynił.

Bácz iákie złodźieyſtwo.

Gdy tám ſię w Báwárſkiey źiemi wſławił: puśćił ſię do Moguncyey: gdźie tákże goſpodarzá ſwego z ćięſzkiey choroby wybáwił. Potym ſzedł do Máchliniey miáſtá w Flándryey/ gdźie ogień wielki/ ktorym miáſto z przygody gorzáło/ krzyżem ś. vgáśił. Stámtąd ſzedł do Málbodium/ gdźie dźiewicá ś. Aldegundys odpoczywa: w ktorey klaſztorze ná iey vczczenie przemieſzkał/ y vczćiwie przyięty y opátrzony był.

We Flándriey mieſzkał.

Puśćił ſię záśię do Rámeraku/ gdźie gdy wſzedł do kośćiołá Pánny czyſtey wedle zwyczáiu/ chcąc tám y ná noc ná ſłużbie Bożey y modlitwie zoſtáć/ odźwierny go wypędźił. A on w przyśionku zoſtáiąc ná modlitwie wrotá miał mocą Boſką otworzone: wſzákże nie wſzedł w kośćioł/ áby odźwiernego nie gniewał. ktory gdy ná Jutrznią wſtał/ á on cud vyźrzał: przeląkł ſię/ á wſzytkim to w mieśćie oznaymił. A święty Mákáryuſz chroniąc ſię prożney chwały/ do Tornaku ſię puśćił. gdźie wielką burzliwość mieſzczan ſwarliwych y nieſpokoynych/ ná dwie częśći rozdźielonych/ á iuż do boiu ná ſię idących/ podnieśieniem krzyżá (ktorego miáſto koſturá vżywał) iáko znákiem pokoiu od Chryſtuſá nam dánego vſpokoił y vgáśił.

Náoſtátek przyſzedł do Gándáwu/ iuż wielkimi drogámi y niewczáſy wyśilony. ſkłonił ſię do klaſztoru ś. Báwoná/ gdźie go Opát Erembołdus z wielką miłośćią przyiął y podeymował. Szczęśliwe to miáſto w ktorym mu ſię ták on klaſztor vpodobał/ iż w nim mieſzkáć vmyślił ten/ ktorego Ormiáńſka źiemiá y ſtolicá Antyocheńſka/ y inne kráiny zátrzymáć nie mogły. Tám mieſzkáiąc obchodźił kośćioły/ w káżdym Mſzą y ofiárę ś. z towárzyſzmi ſłużąc/ á zá lud P. Bogá proſząc. Bo ácz ięzyká nie rozumiał: iednák ſwemi świętymi modlitwámi y ofiárámi wielce był pożyteczny. Co mu dawano/ wſzytko ná vbogie obracał. zbiegał ſię lud do niego zewſząd/ y wiele ich ćięſzkich niemocy/ wodą ktorą ręce vmywał/ y dotykániem ręku iego/ y błogoſłáwieńſtwem á przeżegnániem iego/ wolnemi zoſtáwáli. Stámtąd chcąc ſię do Armeniey wroćić/ záchorzał ná nogę: y miał dźiwne widzenie/ w ktorym ſię być zleczonym od świętego Báwoná dowodnie názáiutrz vkázował.

W Gan[...] wie p[...] mieſzk[...] ś. Báwo[...] y tám [...] czył.

Mſzey [...] ry ſłuż[...]

Ozdrowiáły chćiał ſię do Armeniey wroćić/ ále mu P. Bog tám żywotá iego koniec náznáczył. Onego czáſu wielkie ſię powietrze w Gándáwie wſczęło: kroſtá iákaś ludźiom ná podniebieniu ſię czyniłá: ktorey ieſli zárázem bárwierz nie rośćiął/ wnetże vmierał chory. poſtánowili duchowni proceſſye/ Litánie/ y poſt/ ktorym dźiećiom y niemowlętom y bydłu pośćić kazáli przez trzy dni. wyſłuchał ich P. Bog: ále wſzytkich ś. Mákáryuſz záſtąpił. Bo tymże powietrzem zárażony/ powiedźiał/ iż iuż żaden okrom mnie nie vmrze. y ták ſię ſtáło. Trzećiego dniá poſtu w ktorym dźiateczki

Proceſ[...] y poſty [...] powietr[...] w Gán[...] wie.

Proroc[...] two ś. M[...] káryuſz[...]

v pierśi/y bydło od głodu wrzeßczáło/ſko- ro proceſſyą odpráwili/á kośći ś. ná ſwym mieyſcu położyli: Mákáryuß iáko mogł kazał ſię nieść do bráciey do ſtołu/ chcąc z nimi ieść. á widząc iż tylko ieść mieli chleb z wodą/pośćić im iuż nie kazał/wyſłuchá- nie modlitew ich oznáymuiąc. Tám ie po- żegnał y błogoſłáwił: á wroćiwßy ſię ná łożko/wznoßąc ręce y oczy wzgorę/ Pánu Bogu ſię oddawał/ przyczyny świętych y ſtraży Anyołow wzywáiąc. Padł táki ſtrách ná przytomne ludźie/iż wßyſcy vćie- káć chćieli (á to iáko Grzegorz ś. o Pauli- nuśie Nolánſkim nápiſał/ dla przyßćia Anyołow świętych) y vćiekliby byli: by nie bráćia/ ktorzy przed komorą iuż śpie- wánie ktore zá vmárłego czyni kośćioł/zá- czynáli. w tym duchá oddał ſtworzyćielo- wi ſwemu. Wielki mu y vczćiwy pogrzeb vczynili/kłádąc go ná to mieyſce ktore ſam ſobie obrał. w kilánaśćie lat ćiáło ieg⁰ pod- nieśione y cáłe nálezione było. Przy czym był krol Fráncuſki Philip/y Hrábiá Bal- dwiny/y kilá Biſkupow. vmárł roku Páń- ſkiego/1012. Po śmierći cudy iáko y zá żywotá ſłynął. ná cześć Bogu nieśmier- telnemu y niewidomemu/ ktorego páń- ſtwo trwa ná wieki wiekom. Amen.

Zywot S. Izáaká z Syryey ſługi Bożego/ piſány od S. Grzegorzá wielkiego Papieżá lib: Dialog: 3. cap: 14.

XIII. April. *Kwietniá.*

Zył około roku Páńſkiego/ 550.

ZA czáſu pierwßych Gotow/ wedle Spoletu miáſtá/był mąż chwálebnego żywotá Izáak: ktorego wiele z náßych znáło/ á zwłaßczá dźiewicá Gregorya/ ktora teraz w Rzymie mießka. Ktora od oblubieńcá y weſela vćiekáiąc/ od tego świętego obroniona/ y w ten zakonny v- bior/ w ktorym teraz ieſt/ obleczoná/ miá- ſto małżonká ná źiemi/ nálázłá lepßego w niebie. Wiele mi o tym mężu Eleuteryus náß powiádał. Ten nie byłći rodu Wło- ſkiego: ále to co we Włoßech cudownie czynił oznaymić chcę. Z Syryey przyßed- ßy do Spoletu/ będąc w kośćiele/ prośił *(Z Syryey do Włoch przyieżdżał.)* odźwiernego áby go z kośćiołá nie wyga- niał/ czáſow zámykánia: y modlił ſię cáły dźień y cáłą noc/y drugi dźień y drugą noc nie wychodząc: á trzećie⁰ dniá/wrotny ko- śćielny grubie mu łáiáć począł/zowiąc go obłudnikiem/co tylo ludźie zwodźić chce: áby go zá świętego mieli/ á iáłmużny mu dawáli: y z gniewu wielkiego wyćiął mu policzek/ y wypchnął go z kośćiołá. Pan Bog krzywdy ſługi ſwego pomśćił ſię: iż onego odźwiernego ſrogi czárt opętał/ y przed nogámi onego Izáaká porzućił go/ wołáiąc: Izáak mię wygania/ Izáak mię wygania. á on ná ćiele nieprzyiaćielá ſwe- go przylegáiąc/czártá z nieg⁰ wygnał. *(...orzyia ...owi do ... vczy- ...ił.)* Do- wiedźiáło ſię wnet tego wßyſtko miáſto: káżdy go w domu ſwym mieć chćiał: dru- dzy mu pieniądze ná zbudowánie klaßto- ru y imioná ofiárowáli: ále on nic bráć niechcąc/nie dáleko miáſtá ná pußczą wy- ßedßy/chálupkę ſobie poſtáwił. Zbieżáło ſię do niego niemáło tych/ktorzy iego przy- kłádem y náuką do żywotá ſię niebieſkie- go zápaláiąc/ przy nim iáko vczniowie ie- go zoſtawáli. Ci go pokornie vpomináli/ aby iákie imienie ná wyżywienie klaßtoru/ ktory iuż byli zbudowáli/ przyiął. ále on nigdy ſię ná to námowić (iáko wierny ſtroż vboſtwá) nie dał/ y mowił: Mnich ktory dźierżáwy ná źiemi ßuka/mnichem nie ieſt. Ták ſię bał beſpieczności vboſtwá ſwego vtráćić: iáko drudzy bogactw rychło gi- nących boią ſię zgubić. Duchem Proro- ckim był od Páná Bogá vczczony.

Imienia ná wyżywienie bráciey przyimowáć niechciał.

Raz wiedźiał iż mieli przyść do ogrodu klaßtornego ná kradźież złodźieie: kazał przed wieczorem kilká rydlow w ogrodźie zoſtáwić/á ráno kazał śniadánie dla robo- tnikow nágotowáć/y rzekł: nieśćie ieść ro- botnikom. y gdy przyßli do ogrodu/tyle ro- botnikow nálezli/ile rydlow zoſtáwili. Bo oni co kráść przyßli w nocy/od onego czá- ſu iáko w ogrod weßli/odmienili złe ſerce: y nálazßy rydle/ mieyſcá nie ſkopáne w o- grodźie kopáli/ áż do onego czáſu gdy do nich ś. Izáak przyßedł y mowił im: odpo- cznićie ſobie/robiliśćie doſyć. Gdy ſię náie- dli/vpominał ich/ áby ráczey prośili co im trzebá: á kradźieży y grzechow ſię ſtrzegli. y nákarmiwßy ie/ iárzyn im z ogrodu ná- dał/y bez grzechu do domu odeſłał.

Duch prorocki y modlitwá ſerce złe odmieniáiąca.

Jednego czáſu przyßli do nieg⁰ pielgrzy- mowie ná poły nádzy: ktorzy w leśie ie- dnym w wyprochniáłym drzewie ßáty ſwe zoſtáwiwßy/ miłośierdźia y ſukien iákich ná pokryćie ćiáłá ſweg⁰ prośili. á on záwo- ławßy brátá iedneg⁰/kazał mu bieżeć do lá- ſá/vkázuiąc mu tákie á tákie drzewo: áby w nim ßáty położone przynioſł. on przy-

Chytrość żebrakow Duchem ś. poznał.

Rzecz krádzionanie pożyta.

mość/y táiemnie świętemu Izáákowi oddał. Przyzwał tedy one pielgrzymy/y dał im one száty/mowiąc: nádzyście/ owo ſuknie macie/pokriycie ſię. Tedy oni poznawszy iż ich ſą ſuknie: ze wſtydem wzięli ſwe/ ći co prágnęli cudzych. Drugi raz ieden nábożny człowiek przez chłopię poſłał mu żywności dwá koszyki. ále on młodzieniec ieden w polu zátáiwszy/tylko drugi oddał. A ś. podźiękowawszy/rzekł: pátrz żebyś onego koszá coś w polu zoſtáwił/nie ruszył: bo w nim wąż wielki śiedźi / ſkoro ſię go dotkniesz vkąśi ćię. Chłopię bárzo záwſtydzone/rádo wżdy było/iż go od węża y śmierći przeſtrogą ſwoią wybáwił. wrácáiąc ſię zdáleká y oſtrożnie/ węża tám wielkiego nálaſł. Zacny to y wielki był ſługá Boży/ nie tylko z tákiego duchá Prorockiego: ále z wielkiey wſtrzymawáłośći y wzgárdy ſwiátá tego. Jednę tylo rzecz w nim ludźie gánili: iż drugdy tákie po ſobie weſele pokázował/ iż ktoby go był nie znał/nigdyby go zá człowieká tákich cnot pełnego nie miał. Lecz P. Bog dźiwnie dáry ſwe rozdáie. drugim dáie wielkie á máłych broni: áby mieli to coby ich do pokory przywodźiło: á żeby wiedźieli/iż y wielkich dárow Bożych ſámi od śiebie nie máią: gdy tych máłych przygan/oddalić od śiebie nie mogą. Przetoż Zydom w źiemi obiecáney Pan Bog ſrogie y wielkie nieprzyiaćiele wygubiwszy: máłe im Philiſteusze y Chánáneyczyki zoſtáwił: áby iáko piſano ieſt/ doświádczał przez nie ludu ſwego. Ták y świętym Pan Bog dawszy im wielkie dáry/máłych nie dáie/áby záwżdy mieli z kim walczyć: á obáliwszy nieprzyiaćioły wielkie / z máłemi walcząc / áby ſię w pokorze zátrzymáli: gdy widzą iż y máłych śiłámi ſwemi zwyćiężyć nie mogą. y ták iednoż ſerce / y mężne ieſt w wielkich cnotách / y ſłábe w máłych niedoſtátkách. áby z tego dobrá ktore mieć prágnie á nie ma/ zoſtáć ſię przy tym mogł/ktore ma. y ták z máłey szkody przy wielkim zysku zoſtáią: ná chwałę Jezuſowi Pánu nászemu/ktoremu z Oycem y z Duchem świętym pokłon ná wieki wiekom. Amen.

XIIII. April. *Kwietniá*

Zywot S. Guthláká krolewſkiego rodu puſtelniká/ piſány od Gwilhelmá Rámeſá/ y Felixá Krolándiyſkiego Benedyktynow/ położony v Suryuſá Tomo 2. Zył około roku Páńſkiego/ 706.

Cudo przy porodzeniu.

Zołnierſki ſtan prowádził.

Obrok Grzegorzá y nauká, czemu ludzie śś. máią też niedoſtátki ſwe y vłomnośći.

Z Rodzáiu krolow Angielſkich idąc ś. Guthlákus/ gdy ſię národźić miał/ná podwoiu domu oycá iego / widźiána byłá ręká ludzka czerwona / y dom wszytek oświecáiąca/ktora znák krzyżá ś. napiſálá. Widźieli wszyſcy domownicy/y zlęknąwszy ſię/myślili coby to było: á w tym babá przyidźie y nowinę powie / iż ſię ſyn ten to Guthlákus vrodźił. Bez wątpienia / iáko ſię potym pokazáło / tym cudem P. Bog obiáwił: iż z tego dźiećięćiá/święty człowiek / á krzyż Chryſtuſow ná ſobie noszący być miał. Máiąc dwádźieśćiá lat y cztery / ná żołnierſtwo ſię vdał/ walcząc przećiw nieprzyiaćiołom narodu ſwego. w ktorym ſtanie mężnie ſię ſpráwuiąc/ſławy wielkiey v ſwych doſtał. Jednák w ſrogośći woienney wielkie záwżdy nád nieprzyiaćioły miłośierdźie pokázował / y trzećią im część korzyśći y łupow wracał. Potym rozmyśláiąc/iáko krolowie y przodkowie iego y ná woynách y domá źle ginęli: á iż świát ten ieſt odmienny y krotki/á ćieniem tylko ſwym zwodzący: przyzwawszy towárzyszow ſwoich/powiedźiał im: Dotąd em towárzysze mili/ świátu proznemu woynie ſłużył: od tego czáſu vmyśliłem v zbáwićielá mego żołnierzem być/á ſwe zbáwienie ná iego woynie wyſługowáć: obierzćiesz ſobie wodzá/ ia iuż hetmánem wászym być nie mogę. Długo mu odradzáli: ále on porzućiwszy zbroię/szedł do Rependoniey do klasztoru: y tám ſię iáko kleryk oſtrzygszy/ná zakonne ſię ćwiczenie P. Bogu oddał. Trzeźwośći ſłużył/żadney rzeczy nie pił/ktoraby vpoić mogłá. A przez dwie lećie náuczył ſię Pſálterzá/śpiewánia/y w piſmie ś. pochop dobry wźiął. Był wdźięcznym ná twarzy / bogoboynym / pokornym / mocnym w wierze/ ćierpliwym w nádźiei/y hoynym w miłośći/ćichy/á rádą mądry/y w ſłowiech oſtrożny.

Po dwu lećiech vmyślił iść ná puſte mieśce/á tám doſkonálszy żywot wieśćː y wźiąwszy od bráćiey dozwolenie/ zánioſł ſię ná ieden wyſep / Kronlándem názwány: ná ktorym nikt mieszkáć prze nágabánie dyabelſkie nie mogł. On ze dwiemá towárzyszmi w imię Páńſkie w dźień Bártłomieiá ś. do niey przyiáchał: y mieszkánie á obronę ſwoię temuż ś. Bártłomieiowi polećił. poſtáwiwszy tám ſobie chałupkę/ chlebá tylko ięczmiennego/piiąc wodę nieczyſtą/raz

ná dźień

ná dźień wieczor pożywał: á ſkorámi niewypráwnymi ćiáło ſwe pokrywał. Począł tedy czárt z nim walczyć / y ſkuśił go ták ſrodze / dźiwne mu rzeczy ná myśl przywodząc/ á on żywot odradzáiąc / ták bárzo y długo / iż iuż roſpáczywſzy wyniść chćiał. Ale go P. Bog przez przyczynę ś. Bártłomieiá oſobliwie obronił/ y lecącego podpárł. bo mu ſię vkazał Bártłomiey ś. mowiąc: trzebá mężnie walczyć á nie dáć ſię pokuſom obáláć: Bogu dufay/ á trwáiąc w przedſięwźięćiu twoim/ czekay po pokuſách poćiechy: iam ſię modlił zá ćię/ áby wiárá twoiá nie vſtawáłá. Od tego czáſu był ſpokoyny / á onego czártá/ od Páná Bogá pośilony/ podeptał.

Gdy z iedney ſtrony czárt wygráć nie mogł/do drugiey ſię rzućił. Posłał do niego iákoby dwu Anyołow / ktorzy mu rádźili/ áby poſty więtſze czynił: tákie iákie oni święći oycowie w Scetym / ábo iáko Heliaſz y Moyzeſz. czárt ná to gonił: áby nic nie iadł/ á poſtem ſię długim vmorzył. Bo zá niemiernym y nierozumnym poſtem/ćiáło zemdleie/duch vſtánie/ ſmák w modlitwie zginie / robotá y poſługá tráći ſię/y do Bogomyſlnośći ſerce podnośić ſię nie może/á oczy duſzne w rozmyślániu rzeczy Boſkich ślepieią. Lecz on żołnierz Chryſtuſow porozumiał/iż to był nieprzyiaćiel/ y wzywáiąc Chryſtuſá/ záśpiewał: Powſtań Boże/á niech ſię roſproſzą nieprzyiaćiele twoi: niech vćieką ktorzy ćię nienawidzą. z tym czárći wrzeſzcząc po powietrzu vćiekáli: á ś. Guthlákus iuż ſię ná ich chytrośćiách znał/ y oſtrożnie poſtępował.

Nákoniec dźiwney rzeczy nád ś. Guthlákiem Pan Bog czártom dopuśćił. Po máłym czáśie w nocy niezliczona rzecz czártow ſtráſzliwych przylećiawſzy/ porwáli go z komorki: y związawſzy/ w błotách go y bágnách głębokich topili: y potym po ćierzniu y krzewiſkách gęſtych włoczyli/ y bili go ſrodze / śmierćią mu grożąc / á mowiąc: áby ich dźierżáwie dał pokoy/á z wyſpu onego poſzedł. A on mężnym ſercem nic ſię nie bał/áni im tego obiecowáć chćiał/ále wzywáiąc Chryſtuſá/mowił: oglądáć ſię ná Páná będę/ á on ná práwicy mey ſtánie / ábych nie zginął. widząc iż nic ná nim wygrozić nie mogą: żeláznymi biczmi śiec go poczęli/ſkrzydłámi ſwemi męczyli / y pod obłoki podnoſząc / gdźieś go w pułnocne ſtrony zánieśli. Tám w ſtráſzliwych ćiemnośćiách poſtáwiony będąc: przyleciał do niego niezliczony drugi dyabłow brzydkich poczet: ktorzy go porwáli/ y męcząc/nieśli go do wrot piekielnych. Poczuł ś. Guthlákus ſmrod piekielny y pałáiące śiárczyſte płomienie: y myślił ſobie / iż to co iuż vćierpiał / iáko nic nie ieſt przećiw onym mękom ná ktore pátrzył. Bo widźiał wichry ogniſte / y rzeki iákieś z grádem lodowátym ſtráſzliwe y czarne. Widźiał z wielką ſwoią żałośćią/miedzy onymi śiárczyſtymi płomieniámi y wichry y iſkrámi / ludźie ćierpiące: y ine niewymowne kátowánia. á czárći ſię z nich náśmiewáli/głoſmi onymi brzydkimi: y wołáli ná ś. Guthláká: oto ćię iuż tu wrzućimy ná wieczne męki/ przeto iżeś śmiał nachodźić ná mieyſcá náſze. A on wſzytko ſkromnie ćierpiąc do Páná Bogá wołał: Pánie Boże w tobie tylko nádźieiá moiá. Y vkazał mu ſię ś. Bártłomiey Apoſtoł w wielkiey świátłośći. przed ktorą czárći wſzyſcy vćiekli. Ale ná nie Apoſtoł ś. záwołał: roſkázuiąc áby go odnieśli bez ſzkody/tám ſkąd go wźięli. Co gdy iuż pięknie y bez vrázu czynili: ſłyſzał głos śpiewáiących Anyołow: Poydą święći z cnoty w cnotę / á Bog bogow w Syonie widźian będźie. Tedy zwyćiężywſzy ony nieprzyiaćiele: ná ſwym mieyſcu mąż Boży zdrowy ſtánął : y po tey trwodze był dáleko pokornieyſzy / y w ſłużbie Bożey goręcſzy/mężnieyſzy y oſtrożnieyſzy.

Widźiał piekło.

S. Bártłomiey vkazał mu ſię

Jeſzcze czárći iedney drogi nań vżyli. Towárzyſzá iego Bertelina Kleryká / ták nań pobudźili y ſkuśili bárzo / iż go miał wolą zábić. A P. Bog onę iego złość obiáwił ś. Guthlákowi / y záwoławſzy go/ rzekł: bráćie/vmyśliłeś to á to/w ten czás y ná tym mieyſcu / zábić mię chceſz? A on widząc iż ſerce iego widźi/ bárzo żáłowáć grzechu ſwego począł / y przepraſzał go z płaczem. A ś. Guthlákus rad mu odpuśćił/y w łáſkę przyiął. potym był mu bárzo ten Bertelinus wierny áż do śmierći/ y onego ręką ſwoią do grobu włożył. Jeſzcze y drugi raz nań ſzátánowie przyſzli: ták iż wſzytek on wyſep drżał: y vkazáli ſię mu ná oko w oſobie wſzytkich beſtiy naſtráſzliwſzych y naplugáwſzych y naiádowitſzych Byli tám lwi / niedźwiedźie / ſłoniowie/ wieprze/bykowie/turowie/ ſmokowie ꝛc. á on beſpiecznie krzyżem ſię świętym żegnáiąc do nich mowił: czárći przeklęći/ná iákieśćie ſproſne oſoby beſtyálſkie ſwoią pychą przyſzli/ iżeśćie ſię Bogiem czynić chćieli? vbogie ſługi Chryſtuſowe z ſwą ſzkodą prześláduiećie: bo im ie więcey kuśićie/ tym

Towárzyſz go zábić chćiał.

Czárći ſię mu vkazáli.

śićie/ tym

śićie/tym im więcey zapłaty/á ſobie potępienia przyczyniaćie: bierzećie ná ſię te obłudne máßkáry y twarzy iákie chcećie: iam tego pewien/iż áni śmierć/áni żywot/áni miecz/áni Anyoł oddźielić mię od miłośći Chryſtuſowey nie może. Ták one wßyſtkie obłudnośći czártowſkie y poſtráchy przepádły.

Ptacy y ryby do niego ßli.

Ná roſkazánie ś. Guthláká/ práſtwá y ryby y źwierze do niego chodźili: ćießył ſię nimi/y ptakom mieyſcá ná gniazdá rozdawał. Gdy go pytano/iáko ſię go ták ptacy nie bali? powiedźiał: kto dla Páná Bogá świátem y ludzkim towárzyſtwem wzgárdźi: nie tylko beſtye/ále Anyołowie mu ſą ku poćieße. Wſławiony żywot iego/wiele ludźi do niego przypędzał z rozmáitemi potrzebámi. Wyganiał czárty/ſmutne ćießył/grzeßne do pokuty przywodźił. Páſem iego opętány opáſány/ ku zdrowiu przyßedł y dyabłá zbył. Jednemu ktory miał nogę ćięſzko ćierniem przekłotą/ſkoro ſwoię nań włośiennicę włożył/ ćiernie z nogi wypádło/ y ráná ſię prędko zgoiłá.

Edburdá corká królá Adulfá pánná y kśięni klaßtorna/poſłáłá mu grob ołowiány / proßąc áby w nim ćiáło ſwe położyć kazał: á pytáłá go / ktoby iego żywotá y cnot potomkiem być miał. On z trudnośćią grob przyiął:á o potomku powiedźiał:

Prorocki duch o potomku.

iż ießcze pogáninem ieſt / á rychło iuż do chrztu świętego przyidźie. y ták ſię ſtáło: bo Ciſſá nieiáki nowo ochrzczony ná iego mieyſce náſtąpił. Tákże nieiákiemu Ethelbáldowi od królá Konradá z króleſtwá wygnánemu/ ktory go tám często náwiedzał/ iego ſię modlitwie polecáiąc/ná iego poćiechę (bo ğ bárzo żáłował) powiedźiał: iż rychło krol vmrzeć á on ná króleſtwo wſtąpić miał: co ſię po śmierći ś. Guthláká w kilká lat ſpełniło. Gdy czás śmierći iego przychodźił: będąc od Páná Bogá przeſtrzeżony/ záwołał Berteliná ſwego / y powiedźiał mu o bliſkiey śmierći ſwey: proßąc áby śioſtrę iego Begę od niego pożegnał/powiádáiąc: iżem ſię dla tego tu ná świećie z nią widźieć niechćiał/ ábych w niebie wiecznie ná nię pátrzyć mogł. Pytał go Bertelinus poprzyśięgáiąc ná Bogá/áby prawdy nie táił: iákom/ powiáda/ z tobą tu ná puſtynią przyßedł/ częſtom z tobą kogoś gadáiącego ſłyßał: ktoregom nigdy widźieć nie mogł. A on mu powiedźiał: iż iuż idę ná on świát/mogęć ſię tego zwierzyć / iż mi Pan Bog dał Anyołá ſwego / ktory mię tu ná puſzczy ſpráwował y przeſtrzegał/y rzeczy mi Prorockie y przyßłe oznaymiał. ále ty tego tay á nie powiáday / chybá śieſtrze moiey Begę/ á Egbertowi puſtelnikowi. Widźiał ten Bertelinus od pułnocy świátłość w komorce iego: á gdy iuż słońce wſchodźiło/ záwołał ná Bertelińá mąż świę ty / iuż idę do Chryſtuſá. Ʀ śćiągnąwßy wzgorę ręce y oczy / ten świát pożegnał. ośm lat był żołnierzem świeckim / á piętnaśćie Chryſtuſowym. Żył lat czterdźieśći y śiedm. Cudy po śmierći tákże vwielbiony od Páná Bogá ieſt. A wyſep on / náſtawßy ná króleſtwo Ethelbáldus/ duchowieńſtwu y ine ziemie dárował: y klaßtor tám y kośćioł zbudował / ná pámiątkę Proroká ſwego/ Bogu nieogárnionemu y w świętych ſwoich chwálebnemu. ktoremu pokorny pokłon ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Miedzy inymi ßátáńſkiemi pokuſámi / ieſt też to niemáła/iákoś tu czytał/ gdy niezmiernymi poſty y vtrudzeniem ćiáłá/kto ſkußony ieſt: iż nád potrzebę/ y śiłę pośćić y trudźić ſię chce. Acz tych czáſow/miedzy námi ozięblymi/máło tych ktorzyby w tey mierze przebieráli: więcey tych ktorzy niedobieráią/ á ćieleſną potrzebę z krzywdą poſtow ßerzey rośćiągáią niżli trzebá: wßákże tráfić ſię komu może / iżby nád miárę pośćić/ á tym ſię Pánu Bogu podobáć chćiał. niechże czuie o tákiey pokuśie / iż tá rzecz nie z dobrego być może. Bo iż poßczenie ieſt śrzodek á lekárſtwo do inych lepßych y Bogu milßych cnot y vczynkow Chrześćiáńſkich: to ieſt do modlitwy/ do ſkruchy / do czyſtośći / do vſkromienia ćieleſney byſtrośći/do pokory/y inych: przeto tyle ſię pośćić ma / ile do tego końcá ſłuży. Bo iáko lekárſtwá y ſyropow pod miárą vżywáią / tyle ile do zdrowia potrzebá: ták y poſtu/ y trudzenia ćiáłá ták wiele bráć mamy/ile do tákich cnot doſtąpieniá vżytecznoieſt. Przeto baczenia á rozſądku rozumnego w tey mierze vżywáć mamy: áby ten ośieł/ áni wierzgał / áni vſtał: robotą go trudźić/ ále go zbytnim brzemieniem nie przekłádáć. źle gdy łodkę przebiorą/ bo vtonie: źle też gdy máło nábiorą / bo ią wiátr popędźi gdźie chce. miáry á roſtropnośći vżywáć/ rozumna ieſt y Bogu miła ſłużbá.

XV. April. *Kwietniá.* Mart: R. 12. Aprilis.

Żywot S. Sábby Gottá męczenniká / piſány od kośćiołá Gotſkiego/ położony v Metáphráſtá. Lipom: Tom: 7. Surius Tom: 2. Żył około roku Páńſkiego/ 368.

KOściół Boży ktory iest w Gocyey/ Kościołowi Bożemu ktory iest w Káppádocyey / y wszytkim kościołom powszechnym Chrześcijáńskim gdziekolwiek
10. mieszkáiącym: miłosierdzie/ pokoy/ y miłość Bogá Oycá y Páná nászego Jezusá Chrystusá/ niech się spełni nád námi. To co święty Piotr powiedział/ iż z káżdego narodu kto się kolwiek Páná Bogá boi / iest przyiemny iemu: to się teraz ná ś. Sábbie ziściło / ktory się zstał męczennikiem Bogá nászego Páná Jezusá Chrystusá. Bo będąc rodzáiu Gottem / y miedzy złym narodem mieszkáiąc: vmiał świętych ludzi náśládowáć / iż z nimi w cnocie
2. wszelákiey chwalił Chrystusá/ y iáko gwiazdá ná świećie świećił. Od młodośći wiárę máiąc Chrześćiáńską/ to brał przed się/ áby się w znáiomośći Syná Bożego pomnażáiąc/ vrosł doskonáłym mężem: á walcząc z nieprzyiaćielem/ y zwyciężyć się nieszczęśćiu tego świátá nie dáiąc: dostąpił niebieskiey zapłáty. Przeto zátáićiesmy tego dla zbudowánia wiernych niechćieli / gdy iuż w Pánu zásnął: álesmy oznaymić wam cne spráwy iego vmyślili.

Był mąż w wierze prosty/ nabożny/ w posłuszeństwie ochotny / ćichy / w mowie nieumieiętny/ ále nie w náuce: że wszytkimi pokoy záchowuiąc / á o prawdę mowiąc/ y vstá báłwochwálcow zámykáiąc. nie był pyszny / ále iáko pokornym przystoi / poddány / spokoyny / w mowie nie wszeteczny / á do wszego dobrego skłonny. W kośćiele śpiewał/ y o kośćioł się pilnie stárał/ pieniądzmi y máiętnośćią gárdził/ ku potrzebie tylko iey vżywáiąc. trzeźwy/ powśćiągliwy / towárzystwem niewieśćim nie báwiący się: postow y modlitwy pilnuiący / prozney chwały wiáruiący się/ wszytkich ku dobremu żyćiu pobudzał/ y cáłą wiárę w miłośći robiącą / záchowywał: á nigdy wolnie o Bogu mowić nie przestawał : y nie raz / ále często wielkim się obrońcą wiáry być pokázował. Bo gdy pánowie y vrzędnicy w Gocyey / Chrześćiány prześládowáli: każąc im tego pożywáć co było czártom ofiárowano: niektorzy Pogánie máiąc powinowáte Chrześćiány/ podmiátáli im to mięso/ ktore ofiárowáne nie było : rádząc im áby ták prześládowniki oszukawáli. Ale Sábbá ś. o to się zástáwił / mieniąc iż kto to vczyni / Chrześćiáninem być nie może/ ponieważ to iest ku zgorszeniu pogáństwá/ ktorzy ie zá tákie / iáko oni chćieli (zá tym oszukánim) mieli. Przeto przestrzegał/ áby się łowić czártu nie dáli. Dla tegoż oni pogánie/ ktorzy ták Chrześćiány swe powinne záchowáć y obronić chćieli / z miástá Sábbę ś. wygnáli: ácz go zá się rychło przyzwáli. Ná wtorym prześládowániu/ mieszczánie sąśiedzi iego/ przyśięgáć chćieli/ iż miedzy nimi żadnego nie mász Chrześćiániná : á Sábbá ś. powstał iáwnie/ mowiąc : zá mię nie przyśięgayćie/ bom ia iest Chrześćiánin. A oni zátáiwszy swych powinowátych / świętego Sábbę wydáli/ powiádáiąc : iż tylko ieden iest miedzy námi. Tedy go poimáło kśiążę/ y pytáło ieśli ma iáką máiętność? powiedziano: nie ma/ iedno to w czym chodzi. A on im wzgárdził/ mowiąc : táki nie może nic zászkodzić/ áni pomoc: y kazał go z więzienia wyrzućić.

Zmyślenia żadnego świeći w wyznániu nie ćirpieli.

Táić się ś. Sábbá nie chćiał.

Vbostwo ś. Sábby wzgárdzone.

Ná trzećim prześládowániu / gdy był bliski dzień Wielkonocny/ bieżał ś. Sábbá do iednego miástá / szukáiąc kápłaná ná imię Guttyká/ áby z nim dzień święty mogł święćić. A w drodze potkał go mąż wielki y iásny/ mowiąc : áby nie chodził do Guttyki/ ále do Zánzále kápłaná bliższego. powiedział ś. Sábbá: iż go nie mász/ vćiekł do Romániey. bo niewiedział iż się iuż był wroćił. A chcąc przedśię iść tám gdzie vmyślił do Guttyká / przed wielkim wiátrem y śniegiem/ dáley postąpić nie mogł. y wroćiwszy się/ á nálazszy Zánzále / tomu powiedział: y Wielkanoc z nim święćił. Trzećiego dniá po Wielkieynocy/ przyiáchał do onego miásteczká Athárydus/ Rotestá kśiążęćiá syn/ z wielkim pocztem ludzi niezbożnych : y wdárł się w miásteczko ono : y domá w nocy poimał śpiącego onego kápłáná / Zánzále/ y Sábbę z nim. y wsádzili ná woz kápłaná / á Sábbę nágiego ták iáko się vrodził/ zá koniem wlekli : y po ćierniu ostrym y gęstym włoczyli/ kiymi y biczmi go biiąc. Ták byli okrutni ná sługi Boże y nie ludzcy. lecz okrućieństwo ich ná wysługę się ćierpliwośći y wiáry sług Bożych obracáło. Skoro dzień/ rzekł ś. Sábbá do swych nieprzyiaćioł : Cośćie mi w nocy czynili/ wspomnićie / á pátrzćie teraz ieśli ktorą ránę ná mnie naydźiećie? ktorzy widząc iż żadnego ná nim znáku nie mász okrućieństwá onego : rośćiągnęli go y przywiązáli mocno ná palach / y wznák położyli / ćiągnąc y męcząc go cáły dzień áż długo w noc. á gdy straż zásnęłá : kuchárká/ ktora rano wstáłá ieść czynić/ odwiązáłá go. á on wstawszy / nic nieućiekáiąc / w kuchni iey służył. Skoro dzień /

Kápłaná ná Wielką noc szukał.

Poimány y po ćierniu włoczony.

Vćiekáć niechćiał.

Vćiekáć niechćiał.

Athárydus związáneg zawieśić v tramu kazał: á przywiodßy do niego one° kápłána z ktorym poiman / mowili im áby iedli ofiáry / a tym ſię od śmierći wykupili. Lecz kápłan powiedział / iż tego nie vczynim / niechay nas zábić ábo vkrzyżowáć kśiążę każe. A Sábbá ś. rzekł: Potráwy to zguby wieczney / iáko y ten ktory to roſkazuie. Tedy ſługá / gdy to mowił / vderzył go w pierśi gárncem / ták bárzo / iż mniemáli áby go iuż zábił. Lecz on żadney rány nie odniosł / iákoby kto wełnę nań rzućił / ták onym naczyniem obrážony nie był.

Vtopić go kazano.

Tedy Athárydus kazał kápłaná puśćić / á Sábbę w rzéce vtopić. Záwołał Sábbá wiernie bliźniego miłuiący / iż kápłan dla Chryſtuſá z nim nie cierpiał / y mowił: ále co zgrzeßył kápłan / iż zemną nie vmiera? Szedł tedy z wielkim weſelem chwaląc Páná Bogá. A gdy byli nád rzeką: ſłudzy poczęli mowić: puśćmy tego niewinnego człowieká / wßák ſię Athárydus tego nie dowie. A on im mowił: co plećiećie: czyńćie co wam kazano / nie widźićie tego co ia widzę. Oto przedemną ſtoią ći / co mię do wieczney chwały wezmą. Tedy go wrzućili z wielkim v ßyie drzewem / y vtopili dniá piątego po Wielkieynocy. zá pánowánia Wálentyniáná y Walenſá / zá Conſulatu ábo rocznego vrzędu Rzymſkiego z Modeſtá y Aryntea / Roku Páńſkiego / 372. Przetoż dniá tego / ktorego męczennik koronowány ieſt / ofiáruiąc / bráćiey to oznáymuyćie: áby chwalili Páná Bogá / ktory ſwe ſługi ſobie obrał. Pozdrowćie wßytki święte. Pozdrawiáią was bráćia / ktorzy z námi prześládowánie ćierpią. A temu ktory nás wßytkich z łáſki ſwey / do wiecznego kroleſtwá przywieść może: chwałá / cześć / y roſkazowánie z Synem y z Duchem świętym / ná wieki wiekom. Amen.

XVI. April. *Kwietniá.*

Żywot ś. Elfegá / Arcybiſkupá Kántuáriyſkiego y męczenniká / piſány od Osberná / tegoż kośćiołá mnichá y Kánoniká.

Położony v Suryußá Tom: 2. Żył około roku Páńſkiego / 910.

Z Niepłodnych rodźicow idący święty Elfegus / dány ná náukę z młodośći / wßyſtkę ſwoię Philozophią ná miłowánie Páná Bogá obroćił: o nim ſię pytáć / w nim ſię kocháć / iemu ſłużyć / tá iego byłá náuká: y przetoż z młodośći w wielkiey pokorze y mądrośći żywot ſwoy prowadźił. A zápomniawßy oyczyzny y mátki / ktora go zbytnie miłowáłá / świát opuśćił / y do klaßtoru Derbirſkiego poßedł: gdźie wźiąwßy mniſkie odźienie / właſną wolą y chęći iey poſłußeńſtwem

Vmorzenie włáſney woley.

morzył / wßytkim tám ſłużył / poſtem y niewyſpániem ſię trudźił. Tám przeżywßy kilá lat / gdy go iuż młodźieńſkie niebeſpieczne látá minęły / ćieśnieyßą drógę záczął: y woynę z nieprzyiaćielem dußnym oſtrzeyßą ſtoczyć chcąc / ßedł ná puſtynią / ná mieyſce Báthonia názwáne: y tám ſię zámknąwßy / ćięßki á ćiáłu przykry / ále dußy zyſkowny żywot wiodł. Prędko ſię do niego vczniow wiele zebráło: ktore on vpomniał / áby z mniſką ßátą żywot przyſtoyny bráli: bo to wielkie / powiáda / mátáctwo / inną rzecz ná ſukni pokazowáć / á iną w ſercu mieć. Lepiey dáleko vbioru nie mienić / niżli pod vbiorem zły żywot táić.

Vpominánie do mnichow.

Nie wßyſcy go ſłucháli: y owßem drudzy nie pomniąc ná Páná Bogá / y przedśięwźięćie ſwoie / do ſproſności ſię y opilſtwá wrácáli. y ſkarał Pan Bog iednego bárzo ſtráßliwą śmierćią: iż bárzo nagle y ſproſnie vmárł. A ſkoro záchorzał / widźiał Elfegus ś. nád nim męże czarne / ſtráßliwe / á oni go ogniſtymi biczámi śieką á mowią: Nie ſłucháłeś Bogá / my też ćiebie nie poſłuchamy. A on ogromnie wrzeßcząc y rycząc / vmárł.

Czym ſię inni popráwili y do pokuty przywiedli. Gdy vmárł Biſkup Wintoniyſki / á zgodźić ſię ná obránie Biſkupá nie możono: Dunſtanowi świętemu Arcybiſkupowi Kántuáriyſkiemu obiáwił Pan Bog / áby im Elfegá z puſtyniey oney wźiąwßy / zá Biſkupá poświęćił. A ták vczynił. Ná Biſkupſtwie / pięknemi á przyſtoynemi obyczáymi / wßytkim ſię podobał: ták iż (co rzadko miedzy ludźmi bywa) żaden o nim nic złego nie mowił / áni iego ſławie zayźrzał. Wßytkim miłośierny / á ſam ſobie ćięßki był. Bo źimie w wielkie mrozy / ſtoiąc nogámi w źimney wodźie / iedną ſuknią przykryty / w nocy modlitwę áż do dniá czynił. v ſtołu iáko śiadł / ták odßedł / często prze poſty nic nie iedząc. y miał ták wyſußone ćiáło: iż gdy ręce z przenaświętßym ćiáłem Bożym v ołtarzá podnośił / przeyźrzeć było dłonie ie°. Żadnemu z ſwey Páráfiey ábo Biſkupſtwá żebráć nie dopuśćił. zá grzech ſobie máiąc to / co Pan Bąg ſpolnie wßyſtkim

dał / wła-

dał / włásną á poiedynkową dzierżáwą to záтrzymáwáć. A mowił / iż nie może być członkiem Páńskim / kto nád vbogimi / ktorzy są członkowie iego / politowánia nie ma. Bo / by był tegoż ciáłá członkiem / wżdyby go boleść / y niedostátek spoionego z nim członku ruszyłá. A gdy mu dochodow kościelnych nie ostawáło / skárby kościelne ktorych sámże nábywał / rozdawał vbogim mowiąc: czásu szczęśliwego niech to ku czci kościołom zostáie: ále czásu potrzebnego niech się ná vbogie wydáie.

Błogosłáwiony Dunstanus vmieráiąc prosił Páná Bogá / áby ná iego mieysce dáć Elfegá raczył. vczynił ták Pan Bog / iż ná stolicę Arcybiskupią Kántuáriyską przeniesiony iest / áby ná niey męczennikiem został. miał iuż lat pięćdziesiąt y dwie. Szedł sam do Rzymu / y Pálliusz ábo Arcybiskupią moc otrzymał. Zá iego wieku Duńczykowie pogánie / zá powodem Turkillá książęciá / Anglią woiowáli. y oblęgwszy Kántuáryą (gdzie się był ś. Elfegus z owcámi swemi posiláiąc ich do modlitwy y cierpliwości zámknął) dwudziestego dniá miásto wzięli / y wielkie morderstwá czynili / y nád niewiástámi y nád dziatkámi. A Elfegus wybieżawszy z kościołá / gdzie się był z kápłany swemi záwárł / puścił się miedzy nieprzyiácielskie żelázá ostre: wołáiąc / áby nád niewinnymi dziatkámi okrucieństwá y mocy swey nie pokázowáli: ná mię rácżey wołał / ty miecze y włocznie obroćcie.

Tám go poimáli Duńczykowie / biiąc go y wiążąc. spalili y kościoł / y wszytki w nim kápłany y kleryki pozábiiáli: á Arcybiskupá do ciężkiego więzienia dáli. Lecz ie zá to morderstwo / wielkim powietrzem P. Bog karał / ták iż ich iuż máło w mieście zostawáło. Porádzili im niektorzy wierni / áby Arcybiskupá przeprosili á vczcili: iesli vciszenie onego powietrzá mieć chcieli. Posłucháli rády oney / y z wielką czcią ś. Elfegá wywiedli / y ludziom go vkazáli: przeprászáiąc go z pokorą y z płáczem / áby zá nie Páná Bogá swego prosił. A on im powiedział: áczeście tego niegodni prze wielkie morderstwo ktoreście nád kápłany / ludem / y niewinnymi dziatkámi vczynili: wszákże ia násládownikiem będąc Páná Iezusá / ktory swym nieprzyiáciołom dobrze czynił / y zdraycy swemu nogi vmywał: modlić się zá was będę. A przeżegnawszy chleb / rozdawał onym Duńczykom: kto go iedno skusił / był od powietrza y wrzodow onych zá łáską y cudem Bożym wolny. gdy ozdrowieli: posłáli do Arcybiskupá / dziękuiąc mu zá dobrodzieystwo / ále iednák okupu od niego prágnąc: áby im dał trzy tysiące grzywien. On tego vczynić niechciał: widząc żeby to było z vciśnienim vbogich strapionych ludzi iego / gdyby one na nich summę dla zdrowia swego wyciskáć miał. y przeto nie tylko znowu poimány: ále w dzień Wielkonocny okrutnie męczony był od nich.

Czárt go wywiodł z więzienia zdrádliwie.

Będąc w więzieniu / przyszedł do niego czárt w osobie żołnierzá / mowiąc: wynidź á vciekay / wszák y Páweł ś. z Dámászku vciekał / y Piotr ś. przez Anyołá wywiedziony iest z ciemnice: y Chrystus gdy go chcieli kámionowáć / vchodził. on się dał zwieść / y szedł zá onym obłudnikiem / mniemáiąc áby był Anyoł Boży. y prowádziwszy go w wielkie błotá y trzcinę / sam zniknął. Obaczył się ś. Elfegus / y wołáć pocznie do Páná Iezusá / obmawiáiąc prostotę swoię / áby go nie opuszczał / á dał mu w onym błocie wielkim / z ktoreᵒ wyniść nie mogł / pomoc swoię Boską: bo iney nie było. A posłał mu Pan Bog Anyołá swego / ktory go posilił y wyprowádził / y skárawszy go iż ták lekkomyślny był ku wierzeniu / ná mieysce ná ktorym miał wziąć koronę męczeńską / iść kazał. Gdzie skoro przyszedł / srodze był o ono vciekánie vbity / y z zránioną głową wrzucony do ciemnice. w ktorey sprosnym y śmierdzącym dymem dusili go y męczyli przez noc cáłą: gdzie był ś. Dunstaná y inych śś. Bożych náwiedzenim posilony. á ony smrody w wonność się wielką obrocily.

Męczony dymem y smrodem.

Wywiedziony názáiutrz y ná ostá wsádzony / przywiedziony był miedzy zbroyny lud. y mowili mu: day nam złoto / bo wnet zginiesz. A on im mowił: złoto wam dáię / drogę mądrości Bożey / vpomináiąc was / ábyście iednego prawdziwego Bogá żywego poználi / y iemu służyli. A oni ciskáli nań / y kámieńmi go ná ziemi przykryli. á on wstáiąc á porywáiąc się / zá nie się modlił / á kościoł swoy y owce swoie Pánu Bogu oddawał. Zátym ieden przystąpił / ktorego pierwey był swoią ręką ochrzcił / y siekierę w głowie iego vtopił / y ták wnet duchá Chrystusowi oddał. Wrzucił ciáło iego w wodę: ále vtonąć nie mogło. A przyszli Chrześciánie zbroyno / y wziąć ie chcieli. bronili Duńczykowie / y swárząc się ták się zgodzili. rzekli Duńczykowie: owo suche drzewo stoi / iesli to v Bogá swego ziedna / áby się to drzewo przez noc

Smierć męczeńska.

ożywiło/á iutro zielone było: damy wam ćiáło. Przeſtáli ná tym Chrześćiánie/ Páná Bogá proſząc/ áby tym vczćił ſługe ſwego. y nie omylili ſie w tym: názáiutrz kwitnące y zielone drzewo wßyſcy oglądáli. Dopiero żáłowáć ſwych złych ſpraw Duńczykowie poczeli: á wiele ſie ich z przednieyßych do wiáry świetey obroćiło/ ktorzy chrzeſt święty przyieli. wiele też chorych y vłomnych dotykánim ſie onego ćiáłá świetego zleczyło. Mężoboyce iego wßyſcy źle zginęli: iedni ſie ſámi zabiiáli: drudzy w rozmáitych przygodách zły koniec wźieli. koronowan krwią ſwoią roku Páńſkiego/ 1012. w dźień wielkiey ſoboty. Ciáło iego leży w Lundunie zmartwychwſtánia czekáiąc. ná ktore day nam Boże oglądáć twarz twoię. przez Jezuſá Chryſtuſá/ ktory z Oycem y z Duchem świętym króluie ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

Videin vita D. Anſelmi ab Edinero Anglo conſcripta. Lib:1. circa finē

Rychło po tym ś. Elfegu/ w lat kiládźieśiąt: náſtąpił ná też ſtolicę Kántuáriyſką Lánfránkus on/ náuką y żywotem/ ſwych czáſow bárzo v świátá ſławny: ktory Berengáryuſzá oycá Zwinglianow dźiśieyßych/ y kácerſtwo iego Sákrámentárſkie/ ná on czás ſie wßczynáiące/ piſmem ſwoim burzył. Ten przyiáchawßy do Angliey/ gdy widźiał iż kośćioł Angielſki tegoż Elfegá zá męczenniká święći: nie przyſtawał ſercem do tego: rozumieiąc/ iż ten co dla pieniedzy/ ktorych dáć y okupić ſie niechćiał/ vmárł/ męczennikiem być nie mogł: gdyż dla wiáry y Chryſtuſá/ krwie ſwoiey nie rozlał. O tym gdy miał rozmowę z Anzelmem ś. ktorego żywot zá tym idźie: mądrze mu ták to wywiodł Anzelmus/ mowiąc: kto dla vwiárowánia mnieyßego grzechu/ żywot tráći/ pewnieby go dla wietßego żáłowáć nie vmiał: wietßyby grzech był/ kroby ſie Chryſtuſá záprzał: niżli kroby dla zdrowia ſwego nieſpráwiedliwie poddáne ſwoie vćiſkał/ pieniądze ná nich wyćiągał. ieſli dla tego mnieyßego grzechu Elfegus gárdło dał: dálekoby ie był hoyniey y rychley położył/ gdyby mu ſie byli oni pohańcy záprzeć Chryſtuſá kazáli. Stądże znáć iż w ſercu iego ßczera ſpráwiedliwość pánowáłá: gdy wolał zdrowie tráćić/ niżli zániechawßy miłośći/ bliźniego w czym zgorßyć. Mym zdániem/ ſłußnie miedzy męczenniki poczytány ieſt/ iż dobrowolnie dla ſpráwiedliwośći vmárł. Bo y Jan ś. Chrzćićiel/ ktorego kośćioł zá oſobnego męczenniká wychwala/ zábity ieſt nie dla tego/ iż ſie Chryſtuſá záprzeć/ ále iż prawdy zámilczeć niechćiał á coż zá rożność ieſt/ miedzy ſpráwiedliwośćią y prawdą? á iż Chryſtus ieſt ſpráwiedliwość y prawdá/ kto dla ſpráwiedliwośći y prawdy vmiera/ dla Chryſtuſá vmiera. Ták ś. Elfegus dla ſpráwiedliwośći/ iáko Jan ś. dla prawdy/ żywot położył: przetoż iáko o świętym Janie nie wątpim iż męczennikiem ieſt: ták też y o ś. Elfegu wątpić nie mamy. Ták ſie mnie zda przewielebny oycze: wßákże twoy vrząd ieſt/ ieſli błądzę/ mnie náuczyć/ y co o tym trzymáć ma kośćioł/ podáć. Ná to mu Lánfránkus powiedźiał: iż mu ſie ono zdánie iego bárzo podobáło: y od tego czáſu miał świętego Elfegá zá wielkiego męczenniká: y żywot iego Osbernowi mnichowi nápiſáć/ y pieśń o nim ludowi poſpolitemu złożyć/ y śpiewáć ią w kośćiele kazał.

XVII. April. Kwietnia Mart: R 21. Aprilis.

Żywot ś. Anzelmá Arcybiſkupá Kántuáriyſkiego/ piſány od Edynerá Angliká domowniká iego. Surius Tom: 2. Żył około roku Páńſkiego/ 1076.

ANzelmus ś. Włochá oycá/ á mátkę Burgundiykę w mieśćie Auguśćie/ ná gránicy Longobárdyey/ przodki miał. będąc máluczkim/ gdy słyßał o iednym Pánu Bogu/ wedle lat ſwoich/ iáko miedzy gorámi vrodzony/ mniemiał áby niebo ná gorách leżáło/ y tám Pan Bog mießkał/ do ktoregoby po gorách przyſtęp był. Rozmyśląc o tym/ śniło mu ſie/ iż ßedł po onych gorách do P. Bogá/ á idąc nálazł dźiewki żnące pod gorámi/ ále bárzo niedbáłe: karząc ie słowy/ groźił im/ iż ie miał przed Pánem Bogiem obżáłowáć. y gdy ná gorę wßedł/ záwołał go do śiebie Pan Bog/ y pytał co zacz/ y ſkąd był/ y czegoby chćiał. A on mu odpowiádał ná wßytko/ y kazał mu dáć P. Bog pięknego białego chlebá/ y iadł bárzo ſmácznie. W tym ſie ocknęłá dźiećiná/ y mniemáło długo áby to było ná iáwie/ co przez ſen widźiáło: y wedle proſtoty á niewinnośći ſwey wßytkim to powiádał zápewne/ twierdząc żem był v Páná Bogá. To były począrki iego młodośći/ myślenia o Pánu ſwym/ y wnetry do zámiłowánia iego. Roſło dźiećię dobrze y wßytkim miłe: á do náuki dáne/ prędko wiele vmiało. Około roku piętnáſtego/ począł myślić o poſtánowieniu żywotá ſwego. y poſtánowił ſobie wedle Bogá/ iż nie było żywotá lepßego iáko zakonny. Y ták bárzo zápalony był do tego: iż bieżał do klaßtoru/ proſząc áby był przyięty. ále Opát widząc młodość iego: bez woley rodzicow vczynić tego niechćiał. á on prośił P. Bogá áby záchorzał/ áby dla bliſkiey śmierći przyiąć go do klaßtoru muśiano. Wysłuchał go Pan Bog iż záchorzał/ y wſkazał do Opátá/ áby go przyiął: mniemiąc że ſie śmierći boię/ niechay mnichem będę/ niżli vmrę. á Opát dla tego iż chorzał/ przyiąć go niechćiał. záchował go był P. Bog gdźie indźiey ná lepße ćwiczenie.

Sen w młodośći Anzelmá ś.

Ozdrowiawßy á podroſßy/ wßytkiego

około kla-

około kláßtoru zápomniał / á w świeckie myśli młodośćią vwiedźiony/ brnąć bárzo począł: áż go P. Bog gniewem oycowſkim z domu wygnał. nie iżby co przećiw oycu wyſtępował: ále iż go bez żadney przyczyny oćiec prześládował: y ſtrzegąc ſię grzechu/ vćiekł y tułał ſię po Burgundyey y Fráncyey przez trzy látá/ áż z dáru Boſkiego tráfił ná onego / náuką wielką y żywotem ſławnego/ y náuki ſwey inym vdźieláiącego/ Lánfránká mnichá w kláßtorze Bekkum w Normániey. Przy nim ſię długo báwił / y iego vczniem był tákim / iż w nim ſię Lánfránkus nád ine bárzo kochał: á zbieráiąc ſobie náukę/ ćierpiał wiele nędze/ głodu/ zimná/ nieſpánia. A gdy iuż niemáły ſkarb vmieiętnośći zebrał: myślić ſobie począł: gdybych był mnichem/ nie trzebáby mi więcey ćierpieć w kláßtorze/ iedno co teraz dla náuki ćierpię / á niewiem z iáką wyſługą v Páná Bogá. A wznowił ſobie one żądze pierwße w młodośći: y vmyślił ſobie zakonny żywot wieść. O tym tylo wątpił / do ktorego kláßtoru wniść miał: támli gdźie máło vczonych / czyli gdźieby byli ludźie w náuce ſławni. miedzy nieuczonemi pychy ſię bał/ áby go ſobie zacz nie mieli: więcey ſię tám ſkłániał / gdźie był Lánfránkus vczony / áby v innych y v ſámego śiebie wzgárdzonym być dla Páná Bogá mogł.

Ale niechcąc ſię w ták trudnym rozmyśle ſkwápiać: ßedł rádźić ſię Lánfránká miſtrzá ſwego/ mowiąc: Trzy rzeczy mam przed ſobą: ábo mnichem być/ ábo puſtelnikiem/ ábo ná oyczyznie mießkáiąc (bo iuż nań było wßytko iáko ná iedynaká po oycu ſpádło) dobrze wedle Bogá żyć: vdźieláiąc inym z máiętnośći dáney od Bogá. lecz niewiem co lepßego/ ná twoię ſię rádę dáię: y vczynię wßytko co ſłußnieyßego być zbáwieniu memu vkażeß. Lánfránkus rádźił áby obá z tym do Mauryliuſá Biſkupá Rotomagu poßli / á to nań włożyli. y iácháli obádwá do Rotomagu. Powiádał ś. Anzelmus: gdy iácháli przez iednę bárzo dźiką pußczą: iż by mu był Lánfránkus w niey zoſtáć kazał/ żeby był vczynił: ták ſię nań iáko ná głos Boży ſpußczáiąc. Z Biſkupem Lánfránkus poſtánowił/ áby Anzelmus do zakonu ßedł/ á mnichem zoſtał. Nic nie mießkáiąc to vczynił / w onymże kláßtorze gdźie był Lánfránkus. Prędko we wßytkich cnotách doſkonáłośći poſtęp wźiął: ták iż zá trzy látá wßyſcy ſię mu dźiwowáli: á wzor z niego do wßytkich cnot doſkonáłośći bráli.

Gdy Lánfránkus indźiey był przenieśion: Anzelmus ná iego mieyſce Przeorſkie wſtąpił/ y kláßtor ſpráwowáć począł. Był w nabożnym rozmyślániu y wyrozumieniu piſmá y táiemnic iego trudnych / ßczęśliwy y przenikáiący. Raz przed iutrznią ná łożku nie ſpiąc myślił/ iáko Prorocy rzeczy dálekie y przyßłe widźieli: y obaczy przez kilá śćian/ á ono w kośćiele zákryſtyan ogień krzeße/ gotuie ołtarz y inne rzeczy do iutrzniey: y widźi wßytko co czyni. y gdy budźić bráćią pocznie/ przyidźiek ſobie y obaczy cud Boży/ y rzecze: Nie trudno P. Bogu vkázáć Prorokom/ co być ma ná potym/ gdyż mym oczom táką dał moc/ iż im śćiány nie wádźiły. Miał wielką mądrość/ ná poznánie obyczáiow ludzkich: iż drugdy mniemał kto/ áby iego myśli widźiał. A oſobliwie vmiał fundámenty y korzenie cnot y wyſtępkow ludzkich odkryć y vważyć/ ſkąd co pochodźiło/ ku vwiárowániu złego / y náśládowániu dobrego: roſtropnie tego vżywáiąc. Rádnym był áż ku podźiwieniu/ w czym ſię kolwiek kto iego dołożył. á káżdego do dobrego wiodł: iż Chryſtus z vſt iego nie wychodźił / y to co do niego y ſpráwiedliwośći iego wiedźie.

Przez śćiány widźieć dał P. Bog oczom iego.

Mądrość około cnot y wyſtępkow ſkąd co pochodźiło.

Poſtem ták ſię był viął ná początku vrzędu ſwego/ iż iáko powiádał / głodu nie miał poßcząc/ áni ſmáku iedząc. W modlitwie iáko był gorący / kśiążki iego modlitew piſánych pokázuią. Zálewał ſię łzámi/ wſpomináiąc gorne ono oyczyzny náßey błogoſłáwieńſtwo/ á tu nád nędzą żywotá tego/ ſwych y ludzkich grzechow płákał. Rádę ludźiom dáiąc y dniá mu nie ſtawáło. Ná on czás kśięgi były źle rękomá piſáne: popráwuiąc ich/ wiele prácey podeymował/ zwłaßczá w nocy. Będąc Przeorem/ iż nád ine láty w zakonie ſtárße/ przełożony był: wielką miał ná przodku v bráćiey nieżyczliwość: ále proſtotą á ćierpliwośćią/ prędko wßytkie vnośił / gdy iego dobre á proſte w Bogu poſtępki widźieli. Miał iednego w ſpráwie ſwey brátá młodego Osberná/ dowćipnego/ ále bárzo nieſpokoynego y roſpuſtnego / y niezakonnego: á co więcey/ iáko pſá ták nienawidźiał ſwego ſtárßego/ ś. Anzelmá. Nálaſł nań tákie wędźidło y świętą zdrádę: záwołał go / y vkazał mu wielką łáſkę y obiecał: y zátym dozwalał mu wßytkiego co bez vtráty zakonu y ſumnienia być mogło/ igrániá y inych młodźieńſkich rzeczy/ ták długo że go miłowáć bárzo młodźieniec począł. Co gdy baczył ś. Anzelmus/ iż go iuż miłuie/ dopiero mu vymowáć onych obrokow

Kśiąg popráwował piſánych.

Pátrz iáko brátá co go nie rad widźiał vnośił.

począł: á pięknie go vpominájąc/ wpráwił we wſzytkie cnoty. A on iuż nie tylko vpominánie/ ále y bićie/ y rozgi/ mile od niego przyimował/ y we wſzytkim żywotá ſwego popráwował. Będąc iuż poſtánowiony dobrze/ wpadł w wielką niemoc on Osbernus. z iáką mu ochotą ſłużył/ łożká iego pilnuiąc ś. Anzelmus/ to ſię wypowiedźieć nie może.

Brátu iednemu po śmierći áby mu vkazał ſię roſkazał.

Vmieráiącemu roſkazał/ áby mu po śmierći/ ieſli P. Bog dopuśći/ o ſwym ſtánie oznaymił. Przy pogrzebie modląc ſię zań/ ſmutkiem zięty ś. Anzelmus/ wſzedł do zákryſtyey: y iáko przez ſen vyźrzał wiele zacnych ludźi około domu gdźie on Osbernus vmárł/ iákoby z nim ná ſąd iáki weſzli: y prágnął widźieć iáko go oſądźili. y vyźrzy wychodzącego Osberná/ tákiego/ iáko gdy kto z niemocy wſtánie/ ábo gdy krew kogo vchodźi/ przeſtráſzonego y zbládłego/ y záwoła nań: iáko ſię máſz bráćie? A on powiedźiał: ſtáry on wąż trzy kroć ſię rzućił ná mię/ y trzy kroć odpadł/ ſobie ſámemu ſzkodząc: á niedźwiednik Boży wybáwił mię. y w tym ſię ocknął. Ták poſłuſzeńſtwo y po śmierći zá wolą Boſką Osbernus vkazał. Trzy one naiazdy/ ták ś. Anzelmus wykłádał. Naprzod go/ powiáda/ czárt obżałował z grzechow po chrzćie vczynionych: ále nie wygrał: bo ie zgłádzone weſzćiem do zakonu nálazł. drugi raz ſię kuśił/ wymiátáiąc mu ná oczy grzechy w zakonie pełnione: lecz y tu nie wygrał: bo ie profeſſyą ábo śluby zakonnemi obmyte widźiał. trzeći raz go nápadł/ z grzechámi po profeſſyey vczynionemi: ále y te ſpowiedźią świętą y ſkruchą przy konániu zmyte y odpuſzczone oglądał. niedźwiednicy Boży/ ſą Anyołowie/ ktorzy czártty ſrogie niedźwiedźie/ áby nam nie ſzkodźili/ krocą. Zá tego brátá duſzę/ przez cáły rok Mſzą co dźień miał ś. Anzelmus. á ieſli mieć nie mogł/ tedy drugiego prośił. Ieſzcze y do inych klaſztorow roſpiſał proſząc/ áby mu tego pomogli.

Grzechy ſię, weśćiē do zakonu profeſſyą y pokutą, gládzą.

Zá duſzę vmárłą, Mße cáły rok miewał.

Widząc Bráćia iáką w nim miłość ku onemu zmárłemu byłá: ćiſnęli ſię pilnie do przyiáźni iego/ chcąc v niego ná mieyſce Osberná wſtąpić. á on ſię z ich náwrocenia y popráwy niezmiernie weſelił. Potym teſkniąc ſobie z przełożeńſtwem/ iż ſwemu nabożeńſtwu y pokoiowi ſłużyć nie mogł: ſzedł do oneg° Biſkupá w Rotomagu/ Mauriliuſzá/ człowieká świętego/ prosząc: áby myślił iákoby go vłácnił/ y z vrzędu wyzwolił. A on mu powiedźiał: Záprawdę rzec mogę/ wielem ich znał/ ktorzy bliźnim ſłużyć y ich zbáwieniu/ dla ſwego pokoiu/ niechćieli/ iż co dáley tym więcey w ſłużbie Bożey tępieli: y potym ná doł do złego poſtępowáli. tobie nie tylko rádzę/ ále roſkázuię/ ábyś krom woley Opátá ſwego/ vrzędu nie ſkłádał: á ná wierſze ſię prace y wyżſzy vrząd gotował. A on wzdycháiąc mowił: Z tym mam co czynić: á ieſzcze wierſze brzemię cudzych zabaw mam nośić? Wſzákże nie ſprzećiwił ſię woley Bożey: y wroćiwſzy ſię do klaſztoru/ wſzytkim pilnie ſłużył w duchownych y ćieleſnych potrzebách.

Oſobliwie niemocnych bráciey pilnował/ y o chorobách ſię ich pilnie pytał: ſam v łożká ſłużył/ ſam karmił ſchorzáłą bráćią/ wſzytki doſtátki y potrzeby hoynie dáiąc. z czeg° bráćia go miłowáli iáko włáſną mátkę/ y ſerce mu ſwe iáko ſyn mátce otwarzáli. Brát ieden/ ktory z dawney nieprzyiáźni przećiw ś. Anzelmowi y pátrzyć nań proſtym okiem nie mogł/ záchorzał: y bliſko śmierći będąc/ wołał bárzo odwracáiąc ſię do śćiány y kryiąc oczy ſwoie. Dźiwowáli ſię bráćia ktorzy mu ſłużyli/ co ſię dźieie. y przyzwáli ś. Anzelmá. ktory przybieży/ á wchodząc w komorę/ krzyż ś. vczyni/ mowiąc: W imię Oycá etc. w tym wnet chory vćichnął/ y powiedźiał: ſkoroś wſzedł/ płomień z vſt twoich wilki wypędźił/ iż przepádli. A on pięknie ná nim wſzytkie grzechy wypytał: y ſłucháiąc go ſpowiedźi rozgrzeſzył/ ták iż ſpokoynie o tym czáśie/ iáko rzekł ś. Anzelmus/ duchá wypuśćił. Bo gdy bráćia ná Nonę ſzli/ złożyli go ná źiemię/ ná ktorey w śrzodku bráciey vmárł.

Trafiło ſię iż ſam też záchorzał niepomáłu: y gdy ſię troche vſpokoił/ záchwycony więcey niżli ſpiąc/ vyźrzał bárzo byſtrą rzekę á mętną/ do ktorey ſię wſzytkie ſmrody y pomyie źiemie wſzytkiey zbieżáły/ á ono ſię do niey ludźie ćiſną/ ktore oná wodá porywáłá. y żáłował onych głupich ludźi/ iż ſię do ták ſproſney wody ćiſnęli/ y w niey ginęli. y vſłyſzał głos: w tey ſię ći/ powiáda/ wodźie kocháią/ y to ich roſkoſzy. nie dźiwuy ſię/ rzeká tá świát ieſt y zabáwy ieg°/ do ktorego ſię ludźie ták kwápią. y rzecze: á chceſz wiedźieć co to ieſt zakonnikiem być? Y prowádźił go do pięknych pálacow złotych/ y ogrodow niewymowney roſkoſzy pełnych. y rzekł mu on wodz ieg°: chceſz widźieć co to ieſt práwa ćierpliwość? weſtchnął ś. Anzelmus/ y bárzo rad widźieć chćiał. á tym czáſem ocknął/ y wſzytko z oczu ſtráćił. Po tákim widzeniu rzekł w ſercu ſwym: od tego czáſu być lepſzym y práwym zakonnikiem/ y drugich do tego pil-

niey wieść

niey wieść chcę. Ták z onego widzenia pożytek ſobie czynić vmiał : á poznał iż ćierpliwość ieſt nawietßá w oczekiwániu y nádziey tego / czym nam płáćić Bog dobrze będźie.

O młodych dźiećiách w zakonie wyćwiczonych náuczał: iż nie tylko ſrogośćią y bićiem / ále ludzkośćią / miłośćią / y łáſkáwośćią ku dobremu wiedźieni być pomáłu á nie z prędká máią. Bo gdy nienawiść bráć poczną przećiw ſtárßym : iuż z nimi rośćie / á do wßytkiego dobrego im ßkodźi. Wiele mu dárowáli y przynośili pieniędze ludźie poſtronni: áby to ná ſwoy pożytek / y ná te / komuby chćiał / obroćił. ále on przyiąć ináczey niechćiał / iedno áby to ſtárßemu oddano było / á ná poſpolity ſię klaßtorowi pożytek obroćiło. A ieſli mowili : niechcemy tego dáć klaßtorowi iedno tobie ſámemu : odpowiedźiał / iż ia tego wźiąć żadną miárą nie mogę / áni potrzebuię: y nie brał. Potym vczyniony ieſt z wielką niechućią ſwoią Opátem. Ná ktorym vrzędźie doyźrzeć też imion / ktore miał klaßtor w Angliey / muśiał. Tám go też y oglądánie Lánfránká oycá iego w duchu y miſtrzá / ktory iuż był Arcybiſkupem Kántuáriyſkim / przygnáło. Gdy tám nieco mießkał : wßytká ſię go Anglia / pátrząc ná piękne poſtępki iego / rozmiłowáłá. bo był człowiek dźiwnie vkłádny / á do káżdego ſię nátury ſchylić vmiał. y w rzeczách klaßtornych wolał drugdy oſtrośći zakonney z bráćią vſtąpić / á łáſkáwie ſię y pięknie z nimi obeyść.

Niemáłemi go y cudy Pan Bog iuż był wſławił. Jeden pan wielki w Flándryey máiąc ſrogi trąd ná ſobie / y wzgárdzonym nád ſwoy ſtan będąc : prośił Páná Bogá o vzdrowienie. y vſłyßał przez ſen : áby ßedł do Bekká klaßtoru / á wody ſię / ktorą Anzelmus przy Mßey ręce vmywa / nápił. Ták vczynił / y wnet ozdrowiał. ácz Anzelmus ś. gdy mu to powiedźiał / táiemnie bárzo Mßą zań miał : y powiádáć mu tego / á ſobie przypiſowáć zákazał. Y inemi tákiemi cudy był iáſny. Po śmierći Lánfránká / obrány był ś. Anzelmus ná Arcybiſkupſtwo Kántuáriyſkie : ná ktore on poniewolnie y z wielką pracą przyzwolił. Ná ten czás tenże krol / ktory go miánował / Wilhelmus / wielkim obćiążenim vćiſkał kośćioły Boże. o co gdy go vpominác muśiał ś. Anzelmus / w niełáſkę wpadł / tegoż roku ktorego Arcybiſkupſtwo przyiął : ták iż z gniewem powiedźiał krol: iż nic ná ie° ſłowá vczynić niechćiał / y do domu iácháć mu kazał. Dopiero vczuł / co to było ſpokoynie w klaßtorze miedzy ſwemi żyć / á ſłużby oney Boſkiey zakonney pilnowáć : gdy ták wiele ſpraw świeckich y trudnośći do niego ſię zbiegáło : gdy ći / co widźieli niełáſkę krolewſką przećiw iemu / krzywdy mu y poddánym iego rozliczne czynili. Gdy ſię co vkradł miedzy ſwoie zakonniki / ochłodźiłá ſię dußá iego : y mawiał im / iáko ſowá w gniaźdźie śiedząc pokoy ma / á gdy wyleći / wßyſcy ná nię pracy biią : ták ia pokim tu z wámi / dobrze mi ſię dźieie : ſkoro ſię ſtąd wychylę / świeckie trudnośći y zabáwy ná mię biią. Cießył ſię iednák kośćielną obroną / ktorey pilnował / y dobrym ſumnienim ſwoim. Zábawiał ſię y piſánim kśiąg / y rozmową ludźi vczonych / y dawánim dobrey rády bliźniemu / y innemi świętymi á biſkupiemi vczynnośćiámi.

Spokoyny żywot iáko mu był miły.

Raz do niego przyßedł zakonnik ieden / y v ſtołu z nim śiedząc nárzekáć pocznie / iż świát opußczáiąc / á dla pokoiu ſłużby Bożey do klaßtoru idąc / zá roſkazániem ſtárßego / świeckimi ſię rzeczámi / ktore opuśćił / báwił. ießcze / powiáda / práwuię ſię / kupuię / goſpodárſtwá doglądam / zámießkam nabożeńſtwá / Mßey / modlitew / y inych bogomyślnych y zakonnych ſpraw / dla ktorychem do klaßtoru / świát opußczáiąc / wſtąpił: y práwie roſpáczáć mußę / iż ſię tym báwię com opuśćił / á tego nie mam ná com przyßedł. Ná to mu ś. Anzelmus powiedźiał: wielka ieſt rożność báwić ſię świeckimi rzeczámi z chući y miłośći ku nim / á báwić ſię nimi z ſámego poſłußeńſtwá dla Bogá y kośćiołá ſług Chryſtuſowych. Táki ieſli co w nabożeńſtwie opuśći / z cnotámi poſłußeńſtwo wßytko ſię mu v Páná Bogá nágrodźi : á nie tylo zábáwieniem świeckim nic nie tráći: ále też wiele nábywa wyſługi v Bogá. Tákimi ſię przy ſtole rozmowámi báwił.

Zakonnik z poſłußeńſtwá świeckiemi rzeczámi zábáwiony, wiele ſobie v Páná Bogá wyſługuie.

A iáko był bárzo w iedzeniu powśćiągliwy: więcey ziadł mowiąc á nie bacząc (bośmy mu my blizko śiedząc chleb podmiátáli gdy ſię powieśćią báwił) ále gdy milczał á czytánia ſłuchał / ledwie czego przy obiedźie ſkoßtował / á inych iedzących czekał. á kogo widźiał / iż ſię dla niego z iedzenim kwápi / ábo co ieść opußcza: mile prośił y vpominał / áby wolnie y do woley iadł. á kogo ochotnie iedzącego widźiał : rad nań pátrzył / á trochę podniozßy ręki / mowił: Bożeć day ná zdrowie. przed ſpráwámi

Ludzkość wielka.

wámi ſwieckimi y ſwáry ábo ſądy/ vciekał gdźie mogł. á gdy przy nich być muśiał/ odpráwował ie wedle przyſtoyney ſpráwiedliwośći y prawdy. wßákże gdy co było ſwárliweğ á nieſpokoynego/ práwie omdlewał od teſknośći: żeſmy go wynośić muśieli/ á o P. Bogu y rzeczách ś. co z nim gadáiąc/ ſerceſmy mu y dobrą myśl wracáli. Pytáliſmy go czemuby ták ná tákich świeckich rzeczách teſknił? powiádał: iam dawno żądze rzeczy świeckich z ſercá wyrzućił: á iáko w nich brodźić y dotykáć ſię ich bez teſknośći mogę? prawdę wam powiem/ á nie ſkłámam: ilekroć báwić ſię iemi mußę/ ták ſię przeſtráßę y ſtrwożę/ iáko dźiećię gdy mu lárwę ßpetną y twarz ſproſną vkażą. ták ſię w nich kocham/ iáko dźiećię gdy go mátká biie/ á od pierśi gorzko pomázánych odſadza. Przetoż domowe ſpráwy wßytki/ Báldwinowi mnichowi zlecał/ áby ßły ták iáko mu ſię zdáło.

Przy ſwarách omdlewał.

O ſerce práwie duchowne.

Wielkie zdrády y ßkody od ſwychże chleboiedzcow ná przodku ćierpiał. o ktorych gdy go przeſtrzegano/ mowił: wolę być oßukány/ niżli źle o kim trzymáć/ poki ſię złość ieğ nie pokaże. Grzechu ſię namnieyßego bárzo ſtrzegł/ y mawiał to: By mi z iedney ſtrony przeſtrách/ y brzydkość ktorą mam przećiw grzechu/ á z drugiey ſtrony piekło poſtáwiono: rychleybych piekłá/ niżli grzechu prágnął. y onę rzecz/ ktorey ſię podobno drudzy dźiwowáć będą/ w vśćiech miewał/ mowiąc: wolałbych czyſty od grzechu w piekle być: á niżli z ktorym grzechem w niebie: ácz obiedwie rzeczy ſą niepodobne. Nápádły go zás wielkie trudnośći z krolem/ y prosił ſię do Rzymu ś. Anzelmus/ áby zá wolą krolewſką iácháć tám mogł. Pozwolić mu tego nigdy niechćiał: á tym czáſem imioná kośćielne pſowáć dopuśćił. Nákoniec wßedßy do krolá/ powiedźiał: do Rzymu iádę: chcećieli odemnie wźiąć moie błogoſłáwieńſtwo/ oto ie wam ofiáruię/ ieſli im nie gárdźićie. Krol wzgárdźić nie śmiał/ y pożegnawßy krolá odiáchał.

Nieſkwápliwość á złe o ludźiách rozumienie.

Pátrziáko ſię ſtrzegł grzechu.

A poſtánowiwßy kápłáńſkie y kośćielne rzeczy: gdy miał v portu w okręt wśiádáć/ krol przyſłał/ y pußczáć go nie kazał: pokiby wßytkieğ iego ſtátku y máiętnośći iáko iákiego człowieká podeyrzáneğ y przychodniá nie oglądano. Y ßperowano przed wielą ludźmi wßytkę máiętność y rzeczy ieğ/ z wielkim pohańbienim czći Prymáſá Angliey. A gdy nic/ czego ſię domniemał krol/ náleźiono nie ieſt: iácháć mu wolnie dopußczono. Skoro wyiáchał/ krol dobrá wßytki ieğ konfißkował y pobrał: á cokolwiek ná Arcybiſkupſtwie poſtanowił y ſkazał: to wßytko zepſował y názad obroćił. W iáką kośćioł ś. wpadł nędzę y vćiſk/ trudno ſię wymowić ma. Przyiáchawßy do Rzymu/ z wielką czćią był od Papieżá Vrbaná wtorego przyięty: y przed wßytkimi Prełaty vſty nawyżßego Páſterzá wyſławiony był/ czego ſię on bárzo wſtydźił.

Zelżywość ktorą go od krolá potkáłá, y pobránie máiętnośći kośćielney

Rychło potym wźiął go z ſobą ná Concilium do Baru/ gdźie ſię byli Grekowie ziácháli/ o iednośći kośćielney z Papieżem rádząc. Tám Greki mocnie y mądrze przepárł: vkázuiąc to/ czeğ oni przeli: iż Duch ś. pochodźi y od Syná: o czym potym y kśięgi nápiſał. Wroćił ſię z Papieżem do Rzymu/ y drugie Concilium Rzymſkie (gdźie zákazano/ áby żaden pan świecki/ inueſtitur duchownym ſwego páńſtwá nie dawał) odprawił: z wielką ſławą świątobliwośći ſwey v wßytkich. Potym gdy krol Angielſki Wilhelmus/ w ſpráwie ś. Anzelmá/ przewłoki prośił/ á Papież mu iey nie bronił: iáchał do Lugdunu ś. Anzelmus/ y tám odpráwy czekał. Tám ſię iáwnie ieo ſwiątobliwość cudy niemáłemi nád choremi oſławiłá: ták iż odrobin chlebá z ſtołu iego chorzy proßąc/ wiárę tę mieli: iż ich koßtuiąc/ przyść ku zdrowiu mogli. A drudzy Mßey iego tylko ſłucháiąc/ wedle wiáry ſwey wßytko otrzymáli. Nim czás náznáczony ſpráwie iego od Papieżá przyßedł: Papież Vrbanus vmárł. y tráfiło ſię gdy do Kluniáku przyiáchał/ Opát mu teğ mieścá powiedźiał: przeßłey nocy/ powiáda/ Wilhelmus krol Angielſki ná ſąd Boży wezwány/ obżáłowány y oſądzony ieſt.

Potym nie rychło ono ſię proroctwo prawdźiwe być pokazáło: iż iádąc w łowy/ niewiedźieć ſkąd poſtrzelony y zábity był krol. Gdy tę nowinę vſłyßał/ áż ku podźiwieniu płákał/ mowiąc: iabym był wolał ná ćiele vmrzeć/ á iego śmierć w tákim ſtánie záſtąpić. Náſtąpił brát ieğ Henryk ná kroleſtwo/ ktory záraz ze wßytkimi pány y Duchowieńſtwem przyzwał y wdźięcznie przyiął do Angliey ś. Anzelmá. Ale wnet ſkoro ſię dowiedźiał/ iż ná Rzymſkim Concilium poſtánowiono: żeby pánowie świeccy/ inueſtitury ſwym beneficyatom y Biſkupom nie dawáli/ á ktorzyby ie od nich śmieli bráć/ áby záraz y z pány wyklęći byli: bárzo ſię tym obrußył/ y vprośił ś. Anzelmá/ áby w tym do Papieżá Páſchaliſzá iáchał. On ſię z drogi nie wymowił: ále ſię

oświád-

oświádczał/ iż nic przećiw kośćielney wolności spráwowáć w Rzymie od królá nie mogł. Jáchał do Rzymu ś. Anzelmus/ y z nim krol swe posły posłał/ pyszno do Papieżá wskázuiąc: iż/ by miał krolestwo tráćić/ tedy tego w swym páństwie nie dopuści/ áby miał Inuestitury tráćić. Papież posłowi powiedział: By miał y zdrowie swe zgubić krol twoy/ tedy mu tego Páschalisz Papież nie dopuści. Z tym ś. Anzelmus do Lugdunu znowu iáchał: á krol Henryk dowiedziawszy sie co Papież rzekł: Arcybiskupstwo Kántuáriyskie opánował/ y świetemu Anzelmowi wszytko pobrał/ á wracáć mu sie do Angliey nie kazał. Lecz potym P. Bog wzruszył serce Henrykowi/ iż sam sie do Normániey przewiozszy/ świetego Anzelmá w Bekku klasztorze bedącego/ náwiedził: y zá włożeniem sie w to Papieskim/ wszytko z nim y z Papieżem vspokoił/ y wrócił wszytko świetemu Anzelmowi y nágrodził/ y Papieskiey woli dosyć vczynił.

Z wielką rádośćią stanow wszystkich wrócił sie do Angliey ná stolice swoie Anzelmus świety: á krol bárzo był vweselony/ iż pokoy z świetym Anzelmem vczynił: y w nádziei modlitew iego/ mężnie bitwę z brátem swym Robertem/ ktory nań był powstał z innemi pány/ stoczył: y brátá poimał/ y wszytkę Normánią opánował. Powodzenie wszytko/ onemu pokoiowi vczynionemu z świetym Anzelmem/ y posłuszeństwu stolicy Rzymskiey/ każdy przyczytał. Trzećiego roku po wtórym wróceniu swym do Angliey/ bárzo chorzeć począł/ á nigdy iednak Mszey nie opuścił: ledwie iey pieć dni przed śmierćią nie słuchał. Gdyśmy widzieli iż żyw być nie może/ w Kwietną niedziele rzekł mu ieden z nas: Przewielebny Oycze/ ták iáko sie nam zda/ poydziesz/ á z Pánem Bogiem będziesz Wielkanoc świećił. Odpowiedział: iesli wola iego/ y moiá też iest. Wskazał do niego krol Henryk/ áby mu y domowi iego/ iáko synom swym w Bogu/ niżliby vmárł/ przez Biskupá Roffeńskiego/ błogosłáwieństwo posłał. Vczynił to rad: á myśmy go z łożká zdieli/ y ná ziemi ná włosiennicy y popiele położyli: A ták miedzy owcámi swemi w koło obtoczony/ w Bogu zásnął w wielką śrzodę. Roku Páńskiego/ 1109. trzynaśćie lat ná Arcybiskupstwie będąc. Z czego Bogu w Troycy iedynemu chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Náuká ś. Anzelmá/ kácerstwom dzisieyszym przećiwna.

NIe tylko żywotá świątobliwośćią: ále też y pismem á náuką kośćioł Boży ś. Anzelmus ozdobił/ y nie iest poślednieysze iego zacne pisánie/ miedzy innemi Doktormi/ ktorzy przed lat blisko sześćią set żyli: ktorzy też náuke od stárszych kośćiołá Bożego Doktorow wźiętą/ prowádzili: y nie vstáiącą nigdy/ nam w iedności pásterzá iednego y kośćiołá Rzymskiego bedącym/ podáli.

1. Ná wyznániu Bogá w Troycy iedynego/ wszystko iáko y inni Kátholikowie/ pisánie y náuke swoie funduie: á zwłaszczá *lib: Monologiæ cap: 56.*

2. O dwu náturách w Chrystuśie Pánie nászym/ Boskiey y ludzkiey/ szeroko náucza/ o przedwieczności y Bostwie Syná Bożego/ *Lib: de incarnatione.*

3. O pochodzeniu Duchá ś. y od Syná ták iáko od Oycá/ nápisał iedne księgi przećiw nowym Grekom: ktore też y ná ziáchániu w Barze/ iáko sie w żywoćie iego wspomniáło/ mocnie przepárł/ y vpor ich bezrozumny vkazał. W tych księgách szeroce/ błąd Grecki w tey mierze odkrywa.

4. O chrzćie dźiatek/ *lib: de peccato originali, cap: 27. 28.* dosyć znácznie náucza/ y indźiey.

5. Ciáło prawdźiwe Páná nászego w Sákrámenćie twierdzi być temi słowy: *in Epist: 1. ad Corint: cap: 11.* Jedźćie: to co rozdáie/ mowi Chrystus/ iest Ciáło moie. Smysłom zwierzchnym chlebem sie być zda: ále smysłámi wnetrznymi poznaycie iż to iest ciáło moie/ nie inne/ iedno to w istnośći (nie w figurze) ktore ná odkupienie wásze/ ná śmierć y vkrzyżowánie/ wydáne będzie. A w księgách *de Sacramento corporis Christi* mowi: Nád wszystek rozum świeckiey Philozophiey/ odmienia sie istność chlebowa/ w istność inszą: y kwoli tey táiemnicy/ niektore osoby chlebá/ ktore ná chlebie były/ nieodmienne zostáią.

Odmienie nie iestności chlebá pod osobámi ktore zostáią.

6. O Mszey y ofierze ták mowi: *in Epistola 1. ad Corint: cap: 11.* Wy kápłani/ to czyńćie/ to iest/ z chlebá ćiáło moie/ przez słowá táiemnie poświącaycie/ ná pámiątke śmierći moiey/ ábyśćie ią rozmyśláli/ gdy te ofiáre ofiárowáć będźiećie. Tákże iáko wźiął chleb/ y vczynił z niego żywe y práwe ćiáło swoie: wźiął też kielich/ y vczynił z winá krew swoie.

6. O Mszey y o ofierze. Z chlebá vczynił ćiáło swoie.

7. O przásnym chlebie/ iż go kośćioł Rzymski w Sákrámenćie słusznie y z podánia Apostolskiego vżywa: á iż Grekowie niektorzy źle w tym kośćiołowi przymawiáią: nápisał list ieden vczony/ *ad Valeramnum Nuuerburgensem.*

7. O prsasnym chlebie.

8. O spowiedzi do vchá kápłáńskiego *in Enarratione Euangeliorum in Luc: 17.* Ták mowi o onych tredowátych: Gdy szli/ oczyśćieni są. Acz Pan przez Proroká mowi: iż złość niezbożnego nie záwádźi mu/ ktorego sie dniá náwroći od złośći swey: wszákże od kápłana szukáć ma rozgrzeszenia. y indźiey.

8. O Spowiedźi.

9. Támże *in Luc: 17.* o onym ktory oczyśćionym sie widząc/ wróćił sie do Páná Jezusá z dźiekámi/ mowi: Pokornie leżącemu w pokućie zá grzechy odpuszczone: roskázuią mu/ áby wstał czynić dobrze: á chodźił/ to iest/ żeby sie przysługował y postepował w dobrych vczynkách/ ktore mu mowią: wiárá twoiá ćiebie zbáwiłá: bo wierzył iż trzebá było dźiekowáć iemu/ iáko Bogu ktory go oczyśćił/ y onym dźiełem

9. Nie dosyć ná wierze.

Bogiem ſie być pokazał: y miał wiárę ktora w miłości robi/ á nie rozumiał ták iáko inni/ áby było dosyć ná wierze bez vczynkow.

10. *Wolność woley náßey.*

10. O wolności woley náßey / á iż iey przeyźrzenie Boże mocy nie czyni/ áni łáſká Boſka/ nápiſał iedne kśiegi / *de Libero arbitrio.*

11. *O Czyścu.*

11. O Czyścu ták mowi ná one słowá: *Matt*: 12. Grzech przećiw Duchowi świetemu nie bedźie odpuszczony/ áni ná tym świećie/ áni ná przyßłym: Tym ſie piſmem/ powiáda/ vtwierdza/ iż czyścowy ogień ieſt. Bo mowi Grzegorz ś. ſtad ſie rozumie/ iż ſie niektore grzechy ná onym przyßłym świećie odpuszczáią: bo co ſie o iednym grzechu mowi/ iż tám odpuſtu nie ma: toż ſie o inych rozumieć może / iż tám ſie odpuszczáią. y niżey: wßákże wiedźieć ſie ma / iż y z máłych grzechow ten tám oczyśćion nie bedźie/ ktory tu ſobie dobremi vczynkámi/ áby tám odpuſczenie miał/ nie záſłuży.

12. *O wzywániu y przyczynie śś.*

12. O wzywániu świetych/ ták ſie Pánnie Bogárodźicy ś. Anzelmus modli *lib: de excellentia gloriosißimæ virginis cap*:12. Prośim ćie goſpodze/ przez te łáſkę/ ktora ćie dobry y wßechmocny Bog wyniosł/ y wßytkie z ſoba rzeczy podobne chćiał mieć/ ábyś nam v nie° vprośiłá/ ziednáłá/ áby zupełność łáſki/ ktoraś ſobie w nas wysłużyłá/ ták dźielna byłá/ żebyſmy kiedy vczeſtnicy wieczney odpłáty zoſtáli. Y niżey: krom watpienia przełáſkáwy Syn twoy P. naß Iezus Chryſtus/ do te° co ty chceß/ bárzo skłonny bedźie/ y vprośić ſie tobie da. y niżey: od początku ludzkiey naprawy/ káżdegoś/ ktory ſie do twey obrony vćiekł/ wſpomogłá. Tobie ſie polecamy/ ſtáráy ſie ábyſmy nie zágineli.

13. *O zwierzchności ś. Piotrá.*

13. O Pietrze ś. ták mowi *in Matt*: 16. Piotrá vczynił Chryſtus kśiążećiem wßytkich Apoſtołow/ áby kośćioł miał iednego naczelnieyßego Chryſtuſowego namieſtniká/ do ktoregoby ſie członki kośćielne zbieráły/ gdyby ſie im rozerwáć tráfiło. Bo gdyby wiele głow było w kośćiele / przerwałby ſie węzeł iedności/ w rozmáitym odßczepieńſtwie.

14. *O zwierzchności kośćiołá Rzymſkiego.*

14. O zwierzchności kośćiołá Rzymſkiego ták náucza *in Epiſt: ad Rom: cap*:1. Dźiekuie Pánu Bogu (mowi Páweł ś.) zá wßytki wierne: ále naprzod zá was wßytkich/ bo wy pierwßy ieſteśćie. Bo Rzymſki kośćioł ma przodkowánie nád wßyſtkimi kośćioły.

15. *Heretyctwo co ieſt y co heretyk.*

15. Kácerſtwo ták opiſuie *in Epiſt: ad Titum cap*:3. Heretyctwo z Grecká od wybieránia názwáne ieſt/ bo w nim káżdy ſobie to obiera / co mu ſie lepßego być zda. Heretyk przeto ten ieſt: ktory powßechnego kośćiołá náuki odſtapiwßy/ błąd ſobie fałßywey náuki obrał/ zá ktorym w oſobności idźie. y niżey: Heretykowie / mowi / ſámi ná ſie ſkazn czynia / gdy ſámi chcac z kośćiołá wychodza: bo wyßćie z kośćiołá/ ieſt własnego ſumnienia potepienie.

16. *Heretyk czym rozny od odßczepieńcow.*

16. Rozność Heretyctwá y odßczepieńſtwá tá ieſt/ práwi/ ná tymże mieyſcu: iż heretyctwo ma fałßywa náukę: á odßczepieńſtwo dla niezgody Biſkupiey/ od kośćiołá ſie dźieli: wßákże nie máß żadne° odßczepieńſtwá / ktoreby ſobie heretyctwá nie vprzedło/ áby słußne być ſwoie od kośćiołá odſtapienie pokazáło.

17. O ślubách ktore ſie Pánu Bogu / ábo w zakonie/ ábo iáko ináczey czynia / pokázuie piekny podobieńſtwem/ ktore miáſto obroku położe: Iż ten co po ślubie zgrzeßy / mnieyße karánie odnośi gdy pokutuie/ niżli ten co bez ślubu. *Lib: de ſimilitudinibus cap*: 82. Dwá byli słudzy v páná iednego/ ieden rzekł: Pánie wiernie służyć tobie wola mam / ále przyśięgáć ći nie bede: bo ieſlibych przećiw tobie po przyśiedze zgrzeßył: bárźieyby mie karał. bedeć służył / iáko bede mogł nawierniey: á ieſli wyſtapie / karz mie ták iáko tego / ktoryć zá wierność nie przyrzekał. A drugi sługá rzekł: Pánie wiernieć służyć chce / y ná toć przyśięgam/ y obiecuie tobie wierne poddáńſtwo záwżdy czynić: á ieſli mi ſie tráfi zgrzeßyć/ karz mie iáko niewolniká ſwego/ tobie iuż oddánego. Obádwá potym iednákim grzechem przećiw pánu zgrzeßyli. Záwołał pan pierwßego/ mowiąc mu: czemuś to vczynił? A on ſie ták ſpráwował: Pánie znam iżem zgrzeßył / ále pomni iżem ći nie obiecował áni przyśięgał. A pan mu zaraz rzekł: izaliś mi dla tego przyśięgáć niechćiał/ ábyś wolniey mie zdrádzáć mogł? á ia też ták ćie iáko obcego ſadźić bede. Záwołał onego drugiego / y mowi mu: Czemuś przyśięgę ſwoie złamał: tyś mnie wierniey̆ßy być miał? A on powiedźiał: Tákći ieſt Pánie/ zgrzeßyłem: ále gdy widźiß pokáiánie moie: izali mie bárźiey káráć máß / przeto iżemći wiernym być przed grzechem ślubował: niżli tego ktory tobie ślubowáć zá ſwoie wierność y teraz zgrzeßywßy niechce? Iam ſie dla tego ślubem tobie oddał / áby mie nie karał gdybych zgrzeßył / iáko obcego: ále iáko ſwego własnego/ ná popráwę moie. To słyßąc pan / rzekł: prawdę mowiß / ſkarze ćie iáko ſwego. Tákći ſie dźieie / iż wietßa Pan Bog łáſkę czyni profeſſowánemu zakonnikowi / gdy zgrzeßywßy pokutuie / á niżli temu ktory profeſſyey y ślubow czynić niechćiał/ y wietßa niżli świeckiemu/ tákimże grzechem grzeßącemu. Ale ieſli nie pokutuie/ bárźiey go/ niżli świeckiego / y tego ktory ślubow nie czynił/ káráć bedźie. Wiele ma tákich pieknych á duchownych rzeczy w tych kśiążkách / *de ſimilitudinibus*: w ktorych innych wiele Doktorow przechodźi. Támże to ieſt/ co też zá obrok położyć chce/ *Cap*: 189. Iż bedąc iuż Arcybiſkupem / vyźrzał á ono dźiećie z ptáßkiem igra/ nićia go zá nogę vwiązawßy: co ptáße wzlećieć chce/ to go pácholę do śiebie potárgnie: y kazał mu nić one przerwáć. chłopie płákáło / ále ptak wolny vlećiał. Ták/ powiádá / człowiek w grzechu leżąc/ vwiązány ieſt od czártá zá nogę: gdy chce co dobre° czynić / czárt przez zły zwyczay ktory wźiał w grzechu/ nie dopuśći/ á do śiebie go tárga: áż zá wielka pilnośćia y łáſka Boża/ nić one/ to ieſt/ zły zwyczay przerwáć y przełomić / y gwałt ſobie vczynić potrzebá: toż dopiero wolnie w pokućie dobrze czynić grzeßny może.

Męczeńſtwo ś. Bázyleá Biſkupá Amázeyſkiego: y żywot Gláfiry pánny Włoſkiey: piſáne przez Janá kápłaná Nikomediyſkiego/ ktory ná śmierć iego pátrzył. położony v Metáphráſtá. Surius Tom: 2.

Żyli około roku Páńſkiego / 315.



Konſtántyn on wielki/ pierwßy miedzy Ceſárzmi Rzymſkimi Chrześćiánin/ ſkoro ná Rzymſkie Ceſárſtwo/ to ieſt ná páńſtwo wßytkieg° świátá náſtapił: miał dwu nieprzyiaćielow tyránnow. iednego w Rzymie Máxencyuſá / drugiego ná wſchodnich kroleſtwách Máxyminá. Stárwßy zá chorągwia Krzyżá ś. (ktory widźiał ná powietrzu / z onym piſmem/

śmem / w tym známieniu wygrasz) Máxencyusá: á ná mośćie Milwiyskim w Tybrze go iáko Pháráoná zátopiwszy: áby práwy Chrześćiánom vczynił pokoy / á z mocy ie pogáńskiey wybáwił: przećiw Máxyminowi (ktory niezmiernym okrućieństwem y nád ine tyránny naiádowitszym gubił krew Chrześćiáńską / y sławę Chrystusá Páná nászego wykorzeniał) wypráwił źięćiá swego Licyniusá: ktorego miał zá Chrześćiániná wiernego / y ktory mu był przyśiągł/iż nigdy od wiáry Chrześćiáńskiey odstąpić nie miał / á bronić iey záwżdy miał. Poszczęśćił Pan Bog Licyniusowi / iż woysko Máxyminowe poráził. Acz sam vćiekł/ále się iednák przed ręką Boską skryć nie mogł. bo rychło/kryiąc się/ wpadł w táką niemoc okrutną/ y boleśći niesłycháne: iż ná nim mięso wszytko ogorzáło / y iáko wosk stopniáło. w sámych tylko kośćiach dusza zostawáłá: á potym gdy y kośći tárgáć się iedná od drugiey poczęły/nie vmárł okrutnik áż wyznał swoię niezbożność: w ktorey przećiw Chrystusowi y sługom iego walczyć śmiał. A ták nieszczęśliwy koniec miał.

Otrzymawszy pokoy y wszytko po woli swey Licynius: nie pomniąc iáko się Pan Bog krzywdy Chrześćiáńskiey nád Máxyminem pomśćił/ zdrádził Páná Bogá/y Konstántyná Cesárzá/ y sam śiebie: odstąpił od wiáry Chrześćiáńskiey: wroćił się do sprosnego bałwochwálstwá / y Greckich zabobonow. y przyiácháwszy do Nykomedyey/ swowolnie y niewstydliwie w ćielesnośći pogáńskiey żył: vczćiwe Chrześćiáńskie y Senatorskie pánie z corkámi ich mocą brał / ku swey wszetecznośći iáwnie ich vżywáiąc: y wielkie záśię prześládowánie przećiw Chrześćiánom/krew ich rozlewáiąc y męcząc ie/wznowił. Żoná iego/ Konstántyná ś. Cesárzá święta corká/ dawáłá o tym żáłosną sprawę przez listy oycu.

Tá miáłá miedzy swemi pánienkámi/iedne dźieweczkę vrodźiwą / w wierze ś. y cnoćie wychowáną/ ná imię Gláfirę. Do tey wskazał Benignus podkomorzy Licyniusá/iákoby tym ią cząc/áby k woli pánu iego y swemu byłá. A oná brzydząc się tą niecnotą / y boiąc się áby v pániey swey podeyźrzáną nie byłá: zwierzyłá się tego krolowey pániey swoiey / prosząc iey dla Bogá/á mowiąc: Dla tego ktory stworzył niebo y źiemię / ktorego się ty boisz / y ktoremu Konstántyn oćiec twoy służy: nie wydáy pánieństwá mego na táką sprosność y grzech. Krolowa dźiękuiąc iey zá to/ iż się iey tego zwierzyłá / y táką czystą wolą miáłá: wnetże rádźiłá o záchowániu wstydu iey. y gdy się Licynius o niey pytáć kazał: zátáiłá ią/mieniąc iż iest chora/ á odesłá od śiebie. A potym wypátrzywszy pogodę/ wysłáłá ią táiemnie do Ormiáńskiey źiemie: dáiąc iey wiele złotá y śrebrá/ y vbiorow kosztownych/ y sługi/ ktorzyby ią prowádźili: roskázuiąc im/ áby táili pilnie / á nikomu nie powiádáli z czym iádą. á żeby tám byli do woley Bożey/ poki im iney náuki nie da. Słudzy vbrawszy ią w męskie száty / wieźli ią wiernie y táiemnie. A przyiácháwszy do Amázyey miástá Ormiáńskiego: pytáli się iesliby tám był ktory Chrześćiánin/ do ktoregoby się skłonić iáko gośćie teyże wiáry mogli. y dowiedźieli się o zacnym człowieku Quincyuśie: ktory sam ich w dom swoy prosił/powiádáiąc / iam iest Chrześćiáninem / y iest nas tu iuż tákich niemáło/y mamy tu Biskupá zacnego / práwie iáko ktorego Apostołá. Oni rádźi będąc temu/w dom się iego skłonili / y wźięli dla śiebie część domu iego. Przyzwáli potym do śiebie Biskupá / ná imię Bázyleá/ człowieká wymownego / y dárow duchownych nápełnionego: y zwierzyli się wszytkiego biskupowi y Quincyusowi: y sámá Gláfirá powiedźiáłá: iżem iest Włoszká rodem á Chrześćiánká y rodźicow Chrześćiáńskich / służebnicá tey krolowey/ ktora iest corká Konstántyná/ á żoná Licyniusá. A powiedźiáłá przyczynę drogi swey. Co gdy vsłyszeli/ roskazáli áby się pilnie táiłá: y nie dáli do niey chodźić nikomu/ áni sługom onym/ tym ktorzy z nią przyiecháli: żeby się stárostá nie dowiedźiał/ á dla tego w nieszczęśćie iákie y gniew od Licyniusá krolá sámi przy niey nie wpádli. A rzekł Biskup: to vćiekánie tey pánny/ sławę Bożą obiáśnić ma.

Tych czásow biskup kośćioł w mieśćie budował / ktorego do onych dni ieszcze Chrześćiánie w mieśćie nie mieli. Tedy oná cna y czysta Gláfirá/ wiele złotá y pieniędzy ná budowánie kośćiołá dáłá: nákoniec y wszytkę máiętność swoię wyszáfowáłá/y to czyniłá co iedno biskup kazał. Nie oglądáłá się ná śieroctwo swoie y ono tułánie/ áni ná ochędostwá y posag swoy pánieński: ále wszytek swoy skarb we czći Chrystusowey y podnieśieniu wiáry y kośćiołá Chrześćiáńskiego poczytáłá. Pisáłá też do pániey swey oznáymuiąc iey gdźie

Gláfirá dáłá máiętność swoię ná budowánie kośćiołá.

byłá / á iáko ná ono święte budowánie wydáłá ſkárby od niey wźięte: proßąc / áby więcey pieniędzy/żeby ſámi Chrześciánie kośćioł mieli/ poſłáłá. Vczyniłá wßytko rádá corká oná Ceſárzá Konſtántyná: poſłáłá wiele pieniędzy y koßtownych rzeczy ná kośćielne ochędoſtwo: y piſáłá liſt do Biſkupá / zálecáiąc mu pánienkę onę. Po niemáłym czáśie/ zá zdrádą dyabelſką / liſty Gláfiry / ktore do krolowey piſáłá / wpádły w ręce Benignuſá onego podkomorzego / z ktorych mogł rozumieć gdźie byłá oná pánienká. y powiedźiał wßytko krolowi Licyniuſowi. On roziádły/ wnet piſáć kazał do ſtároſty / áby mu Biſkupá Bázyleá y pánienkę onę związáne poſłał. Lecz Pan Bog / ktory dźiwnie około ſwych obmyśla/ pierwey śmierć dopuśćił ná Gláfirę/ niżli one liſty do ſtároſty doßły: áby niepokalána oná pánienká iemu w czyſtośći iáko oblubienicá ofiárowána byłá.

Gláfirá vmárłá.

Skoro liſty wźiął ſtároſtá/związánego Bázyleá poſłał do Nykomedyey/á o pánnie nápiſał / iż vmárłá. Szli zá nim dwá dyákonowie iego / Párthemius y Troſſymus. Wiele nędze w drodze vćierpiawßy/ ſkoro do Nykomedyey przywiedźiony był Biſkup/ poſádźić go do więźienia Licynius kazał. A przyzwawßy go / wymawiał mu iáko zá zdrádę: iż Gláfirę chował / á iemu o niey nie dał znáć. on ſię vczćiwie obmawiał. á krol mu z oczu kazał do więźienia: gdźie mu powiedźieć dał / iż mu chce wßytko odpuśćić/tylko żeby bogom ofiáry czynił: obiecuiąc mu miedzy pogáńſkiemi kápłany pierwße mieyſce y wielką łáſkę. Ale święty mowił: powiedz ták krolowi: Byś mi wßytek świát dał/ nie możeß mi ták wiele dáć: iáko mi wiele wźiąć chceß: gdy mię z Bogiem mym dźielić/á z czárty złączyć vśiłuieß: mnie ráczey y ty (do poſłá mowił) coś ſię Chryſtuſá z pánem ſwym záprzał/ vſłuchay/ á ná tey dobrey rádźie przeſtań: łáſkáwy ieſt Chryſtus/ á przyimie ćię ieſli pokutę czynić będźieß. bo wiedz iż ćię ſrogie karánie iego potka. Odnioſł one słowá do krolá ſtároſtá: krol wſkazał: iż ieſli tego nie vczyni/ śćiąć go roſkaże. A on to vſłyßawßy/dźiękował P. Bogu mowiąc: nie tylko śćiętym być/ále y wßytko ćierpieć ieſtem gotow.

Słowá práwie Biſkupie.

Tedy widząc ſtátek iego: kazał go ſtároſtá rozgámi miernie bić / y wywieść nád morze/ áby tám głowę ſtráćił. Szli zá nim iego dyákonowie y goſpodarz ich Elpidiforus: ktory dáiąc kátom pieniędzy / prośił áby trochę poczekáli / żeby ſię z Biſkupem rozmowić mogł. Tedy ręce podniozßy w niebo/mowił: Boże/ktoryś niebo iáko ſkorę roſpiął/á ziemię y morze vfundował: ktory czyniß wolą boiących ſię ćiebie/y ſtrzegących roſkazánia twego: záchoway wierną trzodę twoię / ktorąś mi polećił / od Greckich zabobonow y mocy okrutnikow: rácz ią wybáwić/ y od kácerſkiego ięzyká niezbożnego bronić. wykorzeń báłwochwálſtwo/y dźieło ßátáńſkie ſkruß á kośćioł twoy rácz rozmnożyć: przyczyniáiąc ludu do niego/ w dobrych ſię vczynkách kocháiącego. A gdy dyákoni rzekli Amen: cáłuiąc ie mowił: Błogoſłáwiony Bog/ ktory nas nie dał w poimánie zębow nieprzyiaćioł náßych: ále śieći dußnego á niewidomego lwá/ potárgał: á nie dopuśćił P. Bog nád śiłę náßę pokus ná nas. pozdrowćie ſyny odemnie/ ktorem vrodźił w Chryſtuśie. Rzekł potym do kátá: czyń przyiaćielu coć kazano: y pokleknąwßy/ ßyię weſoło śćiągnął: y śćięty po koronę ſwoię pobieżał. Ciáło iego wrzucone w morze (bo ták było roſkazano) z obiáwienia Boſkiego/ zupełne y z oną odćiętą głową/ cudownie z tułobem ſpoioną/ v Synopu miáſtá náleźione / ćiż dyákonowie z onym Elpidiforem do Ormiáńſkiey źiemie Amázyey miáſtá záwieźli. Miał bliſko lat 70. gdy koronowány ieſt. A Conſtántinus wielki / dźiwnym ßczęśćiem wypráwiwßy ſię przećiw Licyniuſowi / poimał go. Ale iż źięć był iego: zábiiáć go niechćiał/ vpomináiąc áby pokutę czynił / á IEzuſá Chryſtuſá/ktorego ſię był záprzał/przepraßał. A Conſtántinus Greckie báłwochwálſtwá wykorzenił: pogáńſkich kośćiołow dochody wßytki/ná kośćioły Chrześćiáńſkie obroćił: y po wßytkim páńſtwie ſwym wiárę świętą ßczepić roſkazał. Ták cześć Bogá vkrzyżowánego/ po wßytkim świećie w zbáwieniu ludzkim rozmnożona/ ßerzyłá ſię / y ßerzyć będźie ná wiek wiekom. Amen.

Obrok duchowny.

2. Mac: 9.

PAn Bog od tych okrutnikow Máximiná / ták ſrogą niemocą ſkaránego / pokuty nie przyiął/ iáko y od Antyochá: o ktorym ták piſmo święte mowi: ten ktory o ſobie ták hárdźie trzymał/ iż mu ſię zdáło że mogł y morſkim nawálnośćiom roſkázowáć / y gory przenośić: poniżony do źiemie á ná łożku nieśiony/ moc Boſką nád ſobą wyznawał. z ćiáłá iego robacy pádáli/ y żywe mięſo iego w wielkich boleśćiách roſtaczáli: á ſmrodem z niego wßytko ſię woyſko zárażáło. y tego ktory mniemał áby ręką niebá dośiądz

mogł: żaden prze nieznośny ſmrod nośić go nie mogł. Ten plagą oną vpomniony iuż znał co był: y mowił: ſłuszna ieſt rzecz Bogu poddánym być/ áby śmiertelny człowiek rownym ſie Bogu nie czynił: y modlił ſie Pánu/ v ktorego miłośierdźia nie doſtąpił: y obiecował wszytko wroćić co kośćiołowi pobrał/ y lud Boży vczćić/ y ſam nákoniec wiernym wyznawcą y ſługą Bogá iednego zoſtáć. Czemuż tedy Pan Bog/ ktory záwżdy pokutę grzeszących przyimuie/ tákiey pokory Antyochá/ iáko też y tego Máxyminá/ nie przyiął? Przeſtrász ſie káżdy/ ktory do śmiertelney pośćieli pokutę y náwrocenie ſwoie przewłoczysz. poniewolna pokutá/ do ktorey ſie tylko grzesznik ſwą szkodą/ boleśćią/ y vtrátą przywodźi/ nigdy dobra nie ieſt: ieſli miłość ku Bogu (áby iego zełżywośći/ ktora ſie grzechem dźieie/ żal było) do niey nie przyſtąpi. W ten czás gdy boleśći zeymą á śmierć przyſtępuie/ trudno bywa poſpolićie o prawdźiwą ſkruchę: bo rychley człowiek ſtrapiony/ przeto żáłuie y ná grzechy nárzeka/ iż go boli: śmierć przyćiſka: á to co miłował ná świećie/ y w czym ſie cáły żywot ſwoy kochał/ opuśćić muśi. Táka pokutá fałszywa ieſt/ y nie przyimuie iey Pan Bog. Przetoż lepiey zá zdrowia y w dobrym á wolnym rozmyśle ná ſkruchę ſie zbieráć: á dźiś Páná Bogá (prze miłość ku niemu/ żáłuiąc rzeszny tego mácieſtat wielki/ y dobroć ktorey ták hoynie vżywamy/ obrážili) przeſtáć gniewáć.

Nápiſał Petrus Damianus Kárdynał y Biſkup Oſtyeńſki/ przed lat pięćſet y pięćdźieśiąt/ o iednym znácznym meżu/ w Peruzu we Włoszech/ ktorego zwano Gunizo: iż chcąc wszytkich roſkoszy/ y wszetecześtwá ćieleſnego zážyć/ á ná żaden ſie grzech nie oglądáć: zmowił ſie z dyabłem/ áby mu do tego pomagał/ oddáiąc mu ſie z tym obwiąſkiem: żeby mu o śmierći iego ná trzy dni oznaymił. Myśląc ſobie/ iż w one trzy dni dyablá oszuka/ á pokutowáć y ſpowiádáć ſie będźie/ ná miłośierdźie ſie Boſkie ſpuszczáiąc. Po kilu lat/ gdy ſie grzechámi onemi y roſkoszámi nápaſtwił/ powiedźiał mu czárt o bliſkiey śmierći/ iż po trzech dniách vmrzeć miał. On zezwał wszytkie mnichy y duchowne/ y powiedźiał im/ táką zmowę miał z onym nieprzyiaćielem/ á iż pokutowáć y ſpowiádáć ſie chce. Ale ſkoro to powiedźiał: záraz mocno záſnął. Zakonnicy oni budźili go/ wołáli nań/ nákoniec szárpáli go/ y kłoli/ przypominájąc mu pokutę y ſpowiedź: ále obudźić go nie mogli. A gdy o czym innym świeckim mowili: ocucał ſie y z nimi rozmawiał. A ſkoro co o ſpowiedźi y pokućie mowić poczęli/ záś w twárde ſpánie wpadał. y było tego przez trzy dni/ áż ták nieszcześliwie bez pokuty y ſpowiedźi ſkonał.

Gunizo oszukány od czártá ktorego oszukáć chćiał.

Zywot y męczeńſtwo ś. Theodory dźiewice/ y Sydymá żołnierzá/ piſány od ś. Ambrożego/ lib: 2. de virginitate, y Metaphra. y Lipom: Tom: 7. Zyłá około roku Páńſkiego/ 300.

XIX. April. *Kwietniá.*

Byłá iedná pánieńká w Alexándryey/ wiárą w Chryſtuſá Páná nászego nápełnioná/ ktora z miłośći ku Pánu ſwemu/ czyſtość pánieńſką ſwoię iemu oddáłá: á świátem y roſkoszámi gárdząc/ od ludzkich ſie oczu/ z właſzczá meżczyzny kryłá. A iż byłá ná ćiele też iáko y ná duszy piękna: o niey ſłysząc pogáńſtwo/ często ią widźieć prágnęli. Lecz pánná bárzo ſie tego ſtrzegłá/ áby iey nikt nie widźiał. Aż z gniewu/ wiedząc iż ieſt Chrześćiánką/ wydáli ią ſędźiemu/ ktory ná on czás ábo ná śmierć ábo ná ſłużbę dyabelſką/ Chrześćian szukał. Vćiekáć pánná nie śmiáłá/ áby o vtrátę pánieńſtwá miedzy nieczyſtymi nie przyszłá. k śmierći ſie ráczey gotowáć/ á więcey ſobie vtrátę czyſtośći/ niżli zdrowia/ ważyć woláłá. Gdy tedy przywiedźioná ieſt przed ſędźiego: zbieżeli ſie oni nieczyśći/ ktorzy ią widźieć dawno chćieli á nie mogli: áby ſie tylko widzenim vrody iey ćieszyli. Spytána o wiárę Chrześćiáńſką/ wyznawáłá ſtátecznie/ iż Chryſtuſową ieſt ſłużebnicą/ y obcemi Bogámi y ſłużbą bałwochwálſką gárdźi. Spytána też/ czemuby zá mąż nie szłá? Oblubienicą ſię być Chryſtuſową/ ktoremu oddáłá ſwoię czyſtość/ powiedźiáłá. Widząc ſędźia iż w wierze ſtáteczna/ w vtráćie czyſtośći boiáźliwa/ ná męki gotowa/ ná weyźrzenie męzkie wſtydliwa: nalazł ná nię táką rádę/ áby iey pierwey dla záchowánia czyſtośći/ Bogá y wiárę świętą odiął: á potym y dźiewictwo iey ſtráćił.

Ludz- pán- onic ſię.

Zádał iey dwie nieznośne rzeczy: ábo ofiárę czyń/ powiáda/ Bogom: ábo do domu nierządnego ná ſtradánie nieuczćiwe dźiewictwá twego poydźiesz. Myśląc pánienká iż oboiá rzecz trudna/ á obudwu koron/ męczeńſkiey y pánieńſkiey mieć nie mogłá: woláłá przy Pánu Bogu/ niżli przy ćieleſney czyſtośći zoſtáć/ mowiąc ſobie: á co po mey czyſtośći/ ieſli P. Bogá odſtąpię/ á grzechem ták szkárádym bałwochwálſtwá/ pomázáne ſerce moie będźie? lepiey czyſtą duszę/ niżli czyſte ćiáło záchowáć. Wszák y Iudyt wdowá ku podobániu wszetecznemu oku/ vbieráłá ſie: ále iż to dobrym ſercem/ dla Páná Bogá czyniłá: grzechu nie miáłá/ y dobrze ſie iey powiodło. Bo záchowuiąc Bogu wiárę/ y przy czyſtośći ſie zoſtáłá/ y oyczyznę ſwoię wybáwiłá. á co wiedźieć/ ieſli ia tey łáſki przed Bogiem nie náydę: może mię/ gdy mu wiáry dochowam/ á iego ſie imienia nie záprzę/ przy

Woláłá przy zbáwieniu niżli przy ćieleſney czyſtośći zoſtáć.

czyſtośći

czystośći zostáwić. Płákáłá tedy á milczáłá/ á mowić tego niechćiáłá: wolę pánieństwo tráćić: ále w tym tylko słyszeć się dáłá: Niechce Chrystusá Bogá mego odstąpić. A wiedźiona iest ná ludzki pośmiech y sromotę do domu nieczystośći. á iednák gdźiekolwiek świeta pánienká byłá/ kośćiołem Bożym zostawáłá: á mieysce szkárádę wádźić cnoćie iey nie mogło. Zbieżeli się ludźie wszeteczni/ iáko iástrząbowie około gołebiczki: vprzedźić chćiał ieden drugiego: á pánienká iákoby do kośćiołá iákiegoś przyszłá / w niebo rzec podniozszy/ wołáłá: Jezu/ ktorys lwią náturę/ dźiewicy twey vskromił (ná ś. Tekle wspominá) y Zuzánną zá twoią pomocą nád plugáwemi cudzołożniki gorę otrzymáłá: nie dopuszczay zmázáć kośćiołá twego/ tobie sámemu poświeconego: złodźieie táiemné odemnie odpędźićieś raczył : odpądź y te násilniki iawne : áby sławiąc imię twoie/ ia ktoram tu náplugástwo iest oddána / nieskázona stąd wynieść mogłá.

Wiedźioná do nierządnego domu. — *Modlitwá o obronę czystośći.*

Ledwie modlitwę skończyłá / á owo się do niey żołnierz strászliwy / ktoremu wszyscy vstąpić muśieli / wdárł. przeleknie się pánná/ á przedśię w łásce Bożey nie zwątpi/ myśląc : podobno mię zábić przyszedł. A on iey rzecze : Nie boy się śiostro miła / ná obronem twoię przyszedł: záchowáć/ nie tráćić chce czystość twoię : zmowwá się ták iákoby ty wyszłá / á ia męczennikiem Chrystusowym zostáć mogł. Weźmi száty moie/ á day mi swoie : zátáić się w tym vbierze y dźiewictwá twego obronić możesz. twoiá szátá mnie prawdźiwym żołnierzem/ á moiá ćiebie dźiewicą vczyni. Wychodząc zásłoń twarz wedle zwyczáiu. bo stąd wychodzący ludźie/ wżdy się wstydzą/ á żaden ćię nie pozna. A spełniło się pismo: wilk z owcą páść się pospołu będą. oto wilk/ oto owieczká/ ták zgodnie y do ofiáry Chrystusowey oboie sposobnie idą. Chwaląc zá táką opátrzność P. Bogá/ ktory sobie dufáiących nie omyla/ vczyniłá ták ś. Theodorá: vbráłá się iáko żołnierz/ y twarz zásłoniwszy vszłá / iáko ptak z sieći chytrych łowcow. A rzecz się sstáłá niesłychána/ z domu nierządnego z dźiewictwem nieskażony pánná wyszłá: ále pánná y oblubienicá Chrystusowá. Skoro pánienká minełá/ wszedł ná ono mieysce drugi wszetecznik niewstydliwy: y obaczywszy żołnierzá/ przeląkł się y záwołał: co się dźieie? z pánny się sstał mąż. Słyszałem iż Chrystus z wody vczynił wino / pewnie y teraz z niewiásty vczynił mężá. vćiekaymy poki y z nas niewiast nie poczyni. y záwoła ná drugie towárzysze sprośności: vćiekayćie/ vćiekayćie. Rozgłosi się rzecz oná dźiwna po mieśćie. y posłał vrząd/ y ták nálazł. A dowiedźiawszy się iáko się rzecz oná dźiáłá: skazano żołnierzá ná śmierć. Ták z domu nierządnego/ nie tylko dźiewice/ ále y męczennicy pochodźili. Powiádáią iż tám gdźie tego żołnierzá (Dydymus mu było imię) śćináć miano/ bieżałá oná ś. Theodorá: y swárzyłá się z nim o męczeńską koronę/ mowiąc : Czystośćiś ty mey obronił: álem ia ćiebie o zástąpienie śmierći nie prośiłá / y nie było tey zmowy miedzy námi. iam poimána/ iam sądzona / vstąp mi á idź wolno / dosyć żeś moie dźiewictwo wyzwolił / niechce ábyś mię od śmierći wyzwalał : mam sámá ten dług czym zápłáćić. niechcę twey śmierći winná być. ćiáło moie nieczystośći służyć nie może: ále męczeństwu może. nie wydźieray mi dobrodźieystwá tego: á iesli mi zayzrzysz męczeństwá : niech ia pierwey pod miecz idę/ potym ty zostáć męczennikiem Chrystusowym możesz. bo tobie czystośći wźiąć nie mogą/ á mnie mogą. niech niepokaláná do Chrystusá oblubienicá ide. A on z drugiey strony mowił: pozostań śiostro moiá/ iáko ćię raz Chrystus wyzwolił / ták y záwżdy niepomázáną záchowáć ćię może : mnie ná śmierć skazano: niech grzechy moie tym Chrystusowym świádectwem obmyię. Krotko mowiąc / oboie ná śmierć sędźia on skazał. Pierwey pánienká szyię pod miecz śćiągnełá : potym y Dydymus towárzystwá iey wiernego pomogł : zárázem do wieczney chwały przez táką śmierć wstąpili/ do P. Bogá nászego Jezusá/ ktory kroluie ná wieki wiekom. Amen.

Iáko dźiwnie P. Bog czystośći broni. — *Esá: 11.*

XX. April. *Kwietniá*

Żywot Izááká Pátryárchy/ y Rebeki żony iego/ z pismá ś. wźięty. Gen : 21. 22. 24. 27.

záák syn Abráhámow/ iesżcze poczećim w żywoćie/ iáko wielkim v Bogá y v ludźi być miał / sam Pan Bog dosyć iásnie oznaymił : gdy go w stárośći obudwu rodźicow obiecał/ y ná iego rodzenie nowym á niespodźiewánym y niepodobnym v ludźi sposobem/ zgrzybiáłe ćiáło ich odmłodźił y práwie ożywił : ták iż Páweł ś. Apostoł mowi: że nie ták z ćiáłá / iáko z obietnice y

osobney łáſki Bożey vrodzony ieſt. Ten
ieſt ktory śmiech vczynił mátce ſwey / gdy
go powiłá / iż z weſela wielkiego mowiłá:
práwieć mi ſtárey śmieſzną rzecz vczynił
Pan Bog / dáiąc mi w ták ſtárych moich
leciech ſyná. A iáko poczęćie y národzenie
iego dźiwne było: ták też y żywot był wiel=
ce świętobliwy: z mlekiem záraz boiaźń
21. Bożą y vczćiwe obyczáie y cnoty wielkie
4 wyſſał: á z oycá wźiął pokorę / ſpráwie=
dliwość / nabożeńſtwo / ſzczodrobliwość /
y poſłuſzeńſtwo.

Máłym będąc / z ćichośći ſwey y pokory / ćierpiał od brátá ſwego Izmáelá / z niewolnice Agár vrodzonego / prześládowánie: iż go nienawidźiał: á gdźie mogł w kąćie / gdźieby mátká nie widźiáłá / bił y ſzczypał / y przykrośći czynił dźiećięćiu. á on ták był ćierpliwy / iż áni mátce nie powiádał / áni płákał. Aże raz vyźrzáłá ſámá mátká ná oczy / á on go biie. tedy wnet krzywdy ieg̃ nie ćierpiąc / poſzłá do mężá / mowiąc: áby onego Izmáelá y z mátką niewolnicą ieg̃ z domu wyrzućił. Bo ten / powiáda / vczeſtnictwá w dźiedźictwie z ſynem mym Izáákiem mieć nie będźie. Co ácz obráźiło trochę Abráhámá: wſzákże gdy ſię z tym Páná Bogá rádźił: kazał mu to vczynić Pan Bog co Sará chćiáłá / áby ſyn iey ſpokoyny był / á oney krzywdy od ſtárſzeg̃ nie ćierpiał. Táką łáſkę młodośći Izáákowey Pan Bog czynił. A nawięcey ſię niewypowiedźiáne poſłuſzeńſtwo y męſtwo wielkie teg̃ Izááká w młodych iego leciech pokazáło.

Oćiec iego Abráhám nocy iedney: gdy młodym ſen ſmáczny zdrowia y wzroſtu przymnaża: obudźił go / y rzekł: mawá iść w drogę: wſtań / á zgotuy ſię rychło. On nie pytáiąc / dáleko / y ná co / porwał ſię ze ſnu prędko / ſzedł zá miłym oycem. ktory mu w drodze powiedźiał: iż ná pokłon y ofiáry czynienie Pánu Bogu idźiem / y dla tego te drwá wieźiem: proſzę ćię / mowił / miły ſynu / przypráwuy ſię / iákobyſmy z wielkim nabożeńſtwem ofiárę vczynili ſtworzyćielowi náſzemu. Y wſpomniał mu Boſkie dobrodźieyſtwá / iáko był iemu od Bogá zwiáſtowány y obiecány: y iáko ſię więcey z dáru Bożego / niżli z biegu przyrodzonego w ſtárośći vrodźił: áby myśl iego tym więcey ku Pánu Bogu y nabożeńſtwu á wdźięcznośći wzruſzył: ćicho go do śmierći przypráwuiąc. Wzdychał miły młodźieniec / á wzdychániem oycu łzy hoyne wybiiał: ktorych on pohámowáć nie mogąc / ná ſtronę ſię odwodźił / á oćierał ſtrumienie oczu ſwoich / myśląc ſobie: byś wiedźiał ná co ćię wiodę / á iáko wnetże zábity być maſz. y táił ſrogą śmierć iego. Aż gdy pod górę iuż ná mieyſce ofierze od Bogá vkazáne / trzećiego dniá przyſzli: drwá ktore z ſobą ná ośle nieśli / kazał wźiąć ná wyſoką górę Izáákowi / y obćiążył młodźieńcá brzemieniem onym / y ołtarzem ná ktorym go zábić miał: á ſam nioſł ogień y miecz. Szedł on kwiát młodośći / vrodźiwy w ośminaśćie lat ábo więcey młodźieniec / iuż zárumieniony y ſpotniáły pod ćiężarem onym. y gdy iuż był w pol góry oney przykrey y wyſokiey: mniemáiąc iż oćiec báránká do ofiáry zápomniał: rzekł do oycá zátchniony: namilſzy pánie oycze. á Abráhám odpowie: co chceſz ſynu moy? á on rzecze: widzę iż ogień nieśieſz / ia też drwá nioſę: ále bydlęćia do ofiáry żadnego nie widzę? O iáko przeráźił ſerce oycowſkie tákim pytániem / gdy myślił ſmutny oćiec: niewieſz nędzne dźiećię / iż ty maſz być miáſto bydlęćiá / ręką oycowſką k woli Bogu zábite: krew twoiá z ćiebie ſię dźiś wytoczy: ſam będźieſz / namilſzy ſynu / ofiárą: nie kazano iney ſzukáć: ták ſię vpodobáło temu ktory ćię ſtworzył. á kto mu śmie czego odmowić gdy tá ieſt wola iego? Iednák ſię ieſzcze z tym nie odkrył Abráhám: ále ſtátecznie otárſzy oczy / rzekł: opátrzy ſobie Pan Bog ofiárę ſynu namilſzy.

Aż gdy iuż ná mieyſce przyſzli: zdiął brzemię z niego wielce ſprácowánego / vłożył y drwá: czeka Izáák / myśląc: gdźie moy pan oćiec weźmie báránká ná ofiárę? áż vyźrzy ćiekące łzy oycowſkie / y vſłyſzał one słowá: pytałeś ſię o ofierze / namilſzy ſynu: wiedzże / iż ty maſz być ofiárą y báránkiem Bożym: ták mi roſkazał P. Bog náſz: krwie twey prágnie: z niey cześć mieć chce: teraz zábit być ręką oycá twego muśiſz. O iáka ćięſzka nowiná á nieſpodźiewána / á ktoby (młodſzy zwłaſzczá) ná nie ſię nie przeląkł? Y nie poklęknął Izáák proſząc ſię á modląc áby oney ták ſrogiey śmierći vść mogł: ále wiedząc co Bog / y co mu winno káżde ſtworzenie iego / weſołym ſercem powiedźiał: ieſli to ieſt wola Páná náſzego / czyń ták / namilſzy oycze / iáko on roſkazał. y wnet ſię polecáiąc y oddáiąc Pánu Bogu ſwemu / ſercem vprzeymym y pokornym poſłuſzeńſtwem / zwłoczyć ſię z ſzátek począł / y obnáżył piękne ćiáło ſwoie: y podał ręce oycu ná związánie / mogąc ſię oycu iáko iuż dużſzy wydrzeć / y związány położył ſię ná drwách onych / czekáiąc ćięćia w ſzyię

Poſłuſzeńſtwo Izáákowe áż do śmierći.

ſwoię ná krwie wytoczenie y ofiárowánie. O nieſłychána powolnośći! nie prośi odwłoki / nie odzywa ſię ná lepſzy oycowſki rozmyſł: nie zowie okrutnikiem oycá ſwego: nie vćieka / nie wydziera ſię / nie nárzeka: kto kiedy táką w młodźieńcu powolność ſłychał ku Bogu y oycu? Nie mowi / iż mnie tego Bog nie obiáwił / podobnoś ſię oſłyſzał / oycze miły / miałem ia też to od Bogá ſłyſzeć. Nic tákiego. zgołá oycu wierzy / iż to wola Boża / oycá iáko głoſu Bożego ſłucha: oycu ták proſte / ták trudne y ćięſzkie posłuſzeńſtwo czyni. Lecz P. Bog ná dobrey iego woli y tákiey nieſłycháney powolnośći przeſtáiąc: nowe roſkazánie Abráhámowi dał / áby mu nic złego nie czynił / inną bydlęcą ofiárą zdrowie iego odkupuiąc. Tym Bogu ktory ná oney iego dobrey woley przeſtał / y oycu bárzo zálecony Izáák: więtſzey ſobie łáſki do inych dárow Bożych y cnot doſtał.

A gdy iuż lat męſkich doſzedł: to ieſt gdy miał lat czterdźieśći / myślił mu oćiec o żenie: wiedząc iż z potomſtwá iego Chryſtus ſię vrodźić miał. A w tym znáć cnotę wielką Izáaká / iż ſobie żony nie obierał: ále ſię wſzytek ná oycá zdał: ktory mu po żonę do dálekiey ſtrony / do oney z ktorey był ſam wyſzedł / z wielkim doſtátkiem w dom Lábáná ſługę mądrego poſłał. roſkázuiąc y poprzyśięgáiąc go / áby z innego narodu y domu żony nie brał ſynowi iego. Gdy ſługá przyiáchał do Mezopotámiey / do miáſtá w ktorym mieſzkał Náchor powinny Abráhámow: niewiedząc gdźie ſię ſkłonić miał / vćiekł ſię do Páná Bogá: áby mu ſam iákim znákiem vkazał / ieſli ſzczęśćić miał drogę iego. á ieſli ſię ná onym trudnym obierániu dobrey żony ſynowi páná ſwego nie omyli. ſtánąwſzy wedle ſtudniey / do ktorey pánienki po wodę z miáſtá wychodźiły / pomyślił tak ſobie: ieſli tu ieſt miedzy tymi / tá ktorą Pan Bog ſynowi páná mego náznáczył / po tym poznam / gdy prośić wody ku napoiu będę / ieſli mi ták rzecze: Piy ſam / y dobytkom twoim náczerpam / ile trzebá: poznam po tym iż Bog błogoſłáwił drogę moię.

Po żonę poſłał Izáákowi oćiec.

Ledwie to w ſercu poſtánowił: áż vyźrzał Rebekę corkę Náchorá / pánnę piękną y męża nieznáiącą / á oná nieśie wiádro wody ná rámionách. y rzecze iey: day mi ſię nápić trochę wody. á oná z wielką mu ochotą dáłá / y ieſzcze rzekłá: y wielbłądom twoim náczerpam y nápoię dobytki twoie. y ták vczyniłá. A ſługá myślił iż tá ieſt / á iż poſzczęśćił P. Bog drogę iego: y dárował iey nauſznice złote / pytáiąc czyiáby byłá / á ieſli ieſt w domu oycá iey mieyſce do ſtania. A oná powiedźiáłá iż ieſt / y śiáná y plew dla wielbłądow ieſt doſtátek. A bieżáłá naprzod do domu / y gdy powiedźiáłá o tákim á tákim gośćiu: wnetże brát iey Lábán wybieżał / y wprowádźił go w dom / mowiąc: wnidź błogoſłáwiony od Bogá á nie ſtoy ná dworze. Niechćiał ieść áni pić pierwey on ſługá / áż wſzytko ſpráwił y poſtánowił / iż Rebeká miáłá daną być zá żonę ſynowi páná iego. Oznaymił wſzytko on ſługá / co ſię dźiało około Abráhámá páná iego: á iáko go P. Bog wielkim dobrym mieniem vczćił. y vkazał wiele bogáctwá / dáiąc drogie vpominki oycu / mátce / y Rebece / y bráćiey iey / w ſzáćiech y we złoćie y śrebrze. Dopiero z weſelem chleb iedli.

A chcąc názáiutrz pilny on ſługá wyiácháć: gdy go wśćiągáli áby tylo ná dźieśięć dni zoſtał y odpoczął: wymawiał ſię / á ták długo trwáć niechćiał. y rzekli rodźicy: przyzowmy pánny ieſli oná będźie chćiáłá iácháć / y ſpytáli iey: á oná powiedźiáłá / iż poiádę: y oddali ią z błogoſłáwieńſtwem / mowiąc: śioſtráś ieſt náſzá / rozmnoż ſię ná tyśiąc tyśięcy / á plemię twoie niechay opánuie zamki nieprzyiaćioł ſwoich. Poſtáli też z nią Debborę mámkę iey / y ſzczęśliwie przyiácháli ná ono mieyſce / gdźie Izáák po roli ſię rozmyśláiąc y modląc ſię P. Bogu przechodźił. Ktorego zdáleká vyźrzawſzy Rebeká / á dowiedźiawſzy ſię iż to był Izáák: zśiádłá z wielbłądá y pokryłá twarz ſwoię. A ſługá powiedźiał wſzytko pánu ſwemu Izáákowi / iáko mu ſię ná drodze powiodło. A wźiął Izáák Rebekę zá żonę / y wprowádźił ią w namiot mátki ſwey Sáry: y iey vmiłowánim vćieſzył ſmutek / ktory miał z śmierći mátki ſwoiey.

Lecz potomſtwem nie záraz go P. Bog z nią poćieſzył. Rebeká oná byłá długo niepłodną: á choćiaż miał obietnicę od Páná Bogá ktorą ſłyſzał od oycá / iż miáło ſię rozmnożyć potomſtwo iego iáko piaſek morſki: iednák prośił Páná Bogá áby zleczył niepłodność iego żony. y wyſłuchał go Pan Bog áż we dwádźieśćiá lat po ożenieniu / dał mu záraz dwu ſynow / Ezau y Jákobá. ktorzy gdy dorośli / Ezau był łowcem y oraczem / á Jákob proſty domá w namiećiech / ábo iáko ieſt podánie od Zydow / w ſzkole v Melchiſedechá ábo Hebera przemieſzkiwał / vcząc ſię od nich náuki o P. Bogu y zbáwieniu. Ezauego bárźiey

miłował

miłował oćiec/przeto iż pożywał połowu ieǧ: lecz mátká bárźiey miłowáłá Jakobá.

Roku iednego nawiedźił P. Bog Izááká głodem y nieurodzáiem/ ták iż z oney źiemie gdźie mieſzkał/ vchodźić dla chlebá muśiał. y puśćił ſię do Abimelechá krolá Paleſtyny miáſtá Gerary. Na tey drodze vkazał mu ſię Pan Bog: y wznowił z nim ono około Meſſyaſzá z Abráhámem vczynione przymierze y zmowę/ mowiąc: wſzytke te kraine dam narodowi twemu/ pełniąc przyśięgę moię Abráhámowi oycu twemu vczynioną: rozmnożę plemię twoie iáko gwiazdy ná niebie/ y w plemieniu twym błogoſłáwione będą wſzytkie narody źiemſkie: przeto iż vſłuchał Abrahám głoſu/ y ſtrzegł roſkazánia mego/ y zachował obrządki y zakon moy. Tak wierny y w ſłowie iſty Pan Bog nie przepomniał obietnice ſwoiey: ále ludźie ią ćieſzył/ áby chcąc iey doczekáć á pożytek z niey mieć/ cnoty teǧ ktoremu naprzod ſpuſzczona byłá/ to ieſt Abráhámowey náſládowáli.

Gdy tedy zoſtał w Geraris miedzy ludźmi obcemi: widząc iż żoná iego Rebeká byłá bárzo śliczna niewiáſtą: bał ſię áby go ludźie oni dla niey nie zábili. y ták vczynił iáko oćiec iego Abráhám/ pomniąc wſzytki poſtępki iego/ y náśláduiąc ich iáko ſyn wierny oycá ſweǧ: dał ſię ſłyſzeć: iż byłá śioſtrá iemu Rebeká. Ale czáſu iednego krol ſam Abimelech wypátrzył Izááka/ á on ſię śmieie z Rebeką: y domyślił ſię iż byłá żoná iego. y przyzwał go y mowił: czemu zmyślaſz aby to byłá śioſtrá twoiá: á Izáák ſię wyznał mowiąc: bałem ſię áby mię kto dla niey nie zábił. á krol mu rzekł: nie miałeś nas ták oſzukáwáć: bo mogł kto zcudzołożyć z żoną twoią/ y przywiodłby ná nas grzech wielki. Y kazał obwołáć po źiemi ſwoiey/ aby pod gárdłem nikt nie śmiał dotykáć ſię żony ieǧ. Obácz iáko ſię y pogáńſtwo ſproſnym tym cudzołożnym grzechem brzydźiło: á iż grzech iednego złego/ obala pomſtę ná wſzyſtkę źiemię/ á to táiemny y niewiádomy: á coż iáwny y nie karány? Potym Pan Bog dał wielki vrodzay Izáákowi/ roku onego złego gdy ſię inym nic nie rodźiło/ iż miał ſtokrotny z źiemie pożytek/ y bydłá bárzo wiele: y wzbogáćił ſię ták/ iż on krol Abimelech rzekł: Wynidź od nas/ boś iuż możnieyſzy niżli my. y wyſzedł. Ale potym go przepraſzał krol Abimelech/ y przymierza od niego prośił/ y otrzymał.

Gdy ſię iuż zſtárzał Izáák/ á prze ſtárość nie doyźrzał: chcąc błogoſłáwieńſtwo y przywileie Boſkie/ ktore miał od oycá ſwego/ ná ſyna ſtárſzego wlać: to ieſt áby ſię z iego plemienia Chryſtus vrodźił: a ktemu aby pierworodnych praw vżywał/ to ieſt/ żeby był káplanem po oycu/ y ſtárſzym nád bráćią/ y miał więtſzą część z oyczyſtych dobr: tedy záwołał Ezaue°/ y rzekł: widźiſz żem ſię zſtárzał/ á niewiem dniá śmierći moiey: chcęć zoſtáwić błogoſłáwieńſtwo: iedno pierwey idź á z połowu tweǧ vczyń mi potráwę/ ták iáko wieſz iż rad iadam. Co ſłyſząc żoná iego Rebeká/ á więcey życząc Jákobowi młodſzemu ſynowi ſwemu: vbrałá go w ſzáty Ezaue° bárzo dobre: á iż był Ezau koſmáty á Jakob gładki/ obſzyłá ſkorkámi koſmátemi ſzyię y ręce iego: y vczyniwſzy potráwy ták iáko Izáák rad iadał/ kazałá Jákobowi ſtárſzÿ ſię vczynić á vbieżeć go do błogoſłáwieńſtwá oycowſkieǧ. On ſię tego bał/ y mowił mátce: by mię oćiec nie poznał/ á miáſto błogoſłáwieńſtwá nie dał przeklectwá: mnimáiąc/ żebych ſię z nie° nágráć chćiał. Oná rzekłá: iuż ia to przeklectwo biorę ná ſię/ iedno vczyń ſynu coć każę. Vczynił ták/ wſzedł z oną potráwą/ y rzekł: Oycze miły. A on ſię ozwał/ y ſpytał: á ktoś ty ſynu? rzekł Jakob: iam ieſt ſyn twoy pierworodny Ezau: wſtań/ á pożyway z połowu mego: á niech mi błogoſłáwi duſzá twoiá. A ſtárzec ſpytał: á iakoś to zwierzę ták rychło nalazł? Powiedźiał: Pan Bog ták chćiał iż mi ſię rychło trafiło. y rzekł oćiec: przyſtąp do mnie ſynu moy/ ábych pomácał ieſliś ty ſyn moy Ezau. y pomácawſzy go rzekł: głos/ głos Jákobow: ále ręce/ ręce Ezauego. y nie poznał go.

A ziadſzy potráwę one y winá nápiwſzy ſię/ rzekł: przyſtąp do mnie ſynu moy/ á day mi ſię cáłowáć. y pocáłowawſzy go/ ſkoro poczuł wonią ſzat iego: błogoſłáwił mu/ mowiąc: oto wonia ſyná mego iako wonność płodney roley/ ktorey Pan Bog błogoſłáwił: dayći Boże roſę niebieſką y tłuſtość źiemſką/ obfitość zboża/ winá/ y oleiu: niechći vſługuią narody/ á kłániáią ſię tobie pokolenia: bądź pánem nád bráćią twoią/ á niech ſię tobie poniżáią ſynowie mátki twey. kto ćię przeklina/ niech przeklęty: á kto ćię błogoſłáwi/ niech błogoſłáwiony będźie. Ledwie to zmowił y ledwie wyſzedł Jakob/ gdy przyſzedł Ezau z potráwą do oycá/ y rzekł: wſtań oycze miły/ pożyway z połowu mego á błogoſław mi. Rzecze Izáák: á tyś kto? Po-

Pierworodne przywileie.

Jákob ſtárſzego brátá do błogoſłáwieńſtwa oycowſkiego vbieżał.

wiedźiał:

wiedział: iam ieſt pierworodny ſyn twoy Ezau. Przeląkł ſię ſtárzec y zdumiał bárzo nád podziwienie/ y rzekł: á ktoż tu był przedtym/ ktory mi przyniosł obłow/ y iadłem/ y błogoſławiłem mu/ y będzie błogoſławiony? A Ezau to ſłyſząc/ krzyknął wielkim głoſem/ y zátrwożony rzekł: y mnie też błogoſław námilſzy oycze. A on powiedział: brát twoy rodzony przyſzedł pokryćie y wziął twe błogoſławieńſtwo. A on rzekł ſam ſię ſądząc/ iż mu był przedał pierwey práwo ſwe pierworodne zá iedne potráwkę: iuż mie to/ powiáda/ drugi raz podſzedł. y wołał z płáczem ná oycá: izaliś też dla mnie czego nie záchował? powiedział ociec: vczyniłem go pánem twym y wſzytkę bráćią ná iego służbę poddał: opátrzyłem go zbożem/ winem/ oleiem: á tobie iuż co mam dáć? á on przedśię prośił mowiąc: izaliś tylko to iedno miał błogoſławieńſtwo? proſzę chćiey mi też błogoſławić.

Płácz Ezáego nic nie pomogł.

A gdy wielkim płáczem ryczał/ wzruſzony oćiec rzekł: w tłuſtośći ziemie y w rośie niebieſkiey/ będzie błogoſławieńſtwo twoie: mieczem żyć á brátu twemu ſłużyć będzieſz: iednák przyidzie czás/ gdy iego iárzmo z ſzyie twoiey złożyſz. Ták go odpráwił/ á iednák z táiemnice Bożey y ſpráwiedliwego karánia nád Ezauem/ nie wroćił mu práwá pierworodnego/ ále przy Jákobie zoſtało. Przeto powiáda Páweł ś. iż lekce ſobie ważył ten dar Boży/ á prze obżárſtwo ſwoie śmiał ie przedáć zá trochę potrawy. A Jákob dobrze ſię zwał pierworodnym: bo miał iuż to práwo od Páná Bogá obiecáne ieſzcze nim ſię vrodził/ y ktore Ezau głupie zá iednę potrawkę iemu przedał. O czym iż oćiec niewiedział/ á iednák błogoſławieńſtwá ſwego mienić niechćiał: ſą zákryte táiemnice Boże/ ktore ſię indziey v świętych Doktorow wykłádáią. To/ co ku poſpolitemu pożytku więcey ſłuży/ náuká ieſt ſynom y dziatkom/ áby ſobie oycowſkie błogoſławieńſtwo wielce ważyli/ á do niego ſię poſługámi y powolnośćią/ ku miłym rodzicom vbiegáli. A vcząc ſię od tego ś. Izáaká niewinnośći/ po ſłużeńſtwá/ y nabożeńſtwá gorącego: niechay ſię brzydzą Ezauego obżárſtwem/ y łakoćią á roſkoſzą cieleſną: dla ktorey młodzi wiele ſobie trácą dobrego v Páná Bogá y v ludźi. Żył Izáák ſto ośmdzieśiąt lat/ y wyſtárzały vmárł: y przydány ieſt do ludu ſwego/ ſtáry y dni pełny. Pogrzebli go ſynowie Ezau y Jákob/ wedle oycá iego Abráhámá. z ktorym day nam Boże odpoczynienie w kroleſtwie Páná náſzego Jezuſá: ktoremu ſławá z Oycem y z Duchem świętym ninie y záwżdy ná wieki wiekom. Amen.

XXI. April. *Kwietniá*

Żywot Pátryárchy Jákobá/ wyięty z piſmá świętego/ Gene: 25. 27. 28. &c.

JAkob ſyn Izáaká trzeći Pátryárchá/ wnek Abráhámow/ ieſzcze w żywoćie mátki ſwey od Páná Bogá vmiłowány/ y nád ſtárſzego bliźniecego brátá ſwego Ezauego przełożony: gdy podroſł/ proſtym ſię być pokazał/ nie bawiąc ſię łowy y rolą iáko brát iego Ezau: ále domu y ſzkoły/ iáko ná on czás o rzeczách Boſkich v Melchiſedechá ábo v Hebera być mogłá/ pilnuiąc/ ná wielką ſię przy proſtoćie mądrość zdobył. ktorey y ten wielki znák pokazał. Wiedział od mátki ktora go więcey niżli Ezauego miłowáłá/ iż mu Pan Bog dáry y przywileie pierworodnego ſyná obiecał/ á od Ezauego odiąć ie miał: vpátrzył czás ná brátá ſtárſzego/ iż ie v niego tanie bárzo kupił. Bo czáſu iednego gdy Ezau ſtárſzy brát iego ſprácowány z polá przyſzedł: vyźrzał v niego pięknie vwárzoną ſzocewicę/ ábo iákieś z Egyptu przynieśione krupy/ y wzruſzony obżárſtwem/ prośił iey pilnie v niego. A on mu odmawiał/ mowiąc: tyś brát ſtárſzy/ możeſz ſobie vczynić to kiedy chceſz ábo roſkázáć: ále ieſli mi ſpuśćiſz y przedáć chceſz práwo twey pierworodnośći/ dámći tę potráwę. A Ezau nierozmyślnie á z máłym vważániem dobrodzieyſtwá tego Bożego/ ktorym vczczon był/ powiedział: á co mi po práwie pierworodnym/ gdy ia teraz głodem vmieram? Co zá głod był ſynowi ſtárſzemu w oycowſkim y práwie doſtátecznym domu: iedno iż go łákoć ſzczera/ á niepowśćiągliwość vwiodłá: iáko dziećię iákie głupie/ zá iábłko wieś przedał: ſłuſzną kaźń ſwey niepowśćiągliwośći odnoſząc. A Jákob chćiał áby mu ono poprzyśiągł/ iż mu pierworodność przedał. y z przyśięgi ſię/ głupi Ezau/ nie wymowił: przedał/ przyśiągł/ ziadł/ y náprzednieyſzy ſkarb doſtoynośći kápłáńſkiey/ y dziedzictwo obietnic Bo-

żych o

żych o Meſſyaßu/y zwierzchnoſć nád bráćią vtrácił / nizacz ſobie tego nie máiąc/ á brzuch ſwoy nád tákie zacności y wielkie vrzędy Boſkie y doſtoieńſtwá przekłádáiąc

Przetoż Jákob zá błogoſłáwieńſtwem oycá Jzáaká/y zá przyśięgą y rádą mátki/ ktora go więcey niżli ſtárßego miłowáłá: te przywileie pierworodnośći w oſobie Ezauego wźiął/ y ſłußnie ſię Ezauem w tey mierze bez kłamſtwá zwał. Wźiął P. Bog od niewdźięcznego dáry ſwe/á dał ie temu proſtemu / pokornemu / ktory ie ſobie lepiey ważyć vmiał. Załował potym tego
12. Ezau/ ále iáko mowi Páwel ś. wypłákáć ſobie tego nie mogł/ gdyż tym wzgárdźił/ y ták to ſobie lekce ważył/ á zá nędzną potráwę z ßczerey niepowściągliwośći y nie poſtu/przedáć y vtrácić śmiał. A poruſzony niesłußnym gniewem ná brátá / ktoremu iuż ty przywileie oćiec przez błogoſłáwieńſtwo w dźierżáwę dał (iáko ſię w żywoćie Jzááká powiedźiáło) zábić chćiał Jákobá/y mowił: przyidźieć śmierć oycá mego: ſkoro vmrze/zámorduię brátá mego.

Ale Jákobá proſtego á świętego ſługi ſwego bronił P. Bog: bo mátká Rebeká widząc iż ſię Ezau brát nań wzwaśnił/ rádźiłá o zdrowiu iego/ mowiąc: przegraża ſię brát ná śmierć twoię/ ſłuchay ſynu rády mey: wyślę ćię do wuiá twego/ brátá mego: tám przemießkaß / áż ten gniew vćichnie/ á tego zápomni coś mu vczynił. Bo ſię boię ábych obudwu ſynu nie ſtráćiłá. On iáko poſłußny/ zezwolił ná mądrą rádę mátki ſwey: á oná ßłá do męża / y do tegó go przywiodłá. A Jzáák przyzwawßy Jákobá/ roſkazał mu / áby z tey ziemie/ w ktorey mießkáli/ żony nie brał: ále idź/ powiádá/do Mezopotániey Syrſkiey/y tám z narodu ſwego żonę ſobie weźmieß. W czym Jákob powolnośc ſwoię ku miłym rodźicom y poſłußeńſtwo pokazał / y nád wolą y rádę oycá ſwegó/żony nie brał. Nie ták Ezau/ktory ſię iuż był nád wolą rodźicow ożenił/ y w tym ſię im był vprzykrzył: przetoż ſię przy błogoſłáwieńſtwie oycowſkim nie zoſtał. Sląc tedy Jákobá do oney ſtrony / z ktorey był Abráhám dźiad iego wyßedł/ błogoſłáwił mu drugi raz/ iuż iáko pierworodnemu/dźiedźictwo ono wielkie obietnic Bożych o Meſſyaßu nań wlewáiąc / á mowiąc: Bog wßechmogący niechayći błogoſłáwi / ábyś vroſł / y rozmnożył ſię ná tłumy ludow. dayći błogoſłáwieńſtwo Abráhámowe / y plemieniu twemu po tobie / ábyś otrzymał ziemię pielgrzymowánia twego / ktorą obiecał dźiádowi twemu.

Z tym wyßedł w drogę Jákob w wielkim vboſtwie / nie máiąc iedno láſkę w ręku/á trochę rzeczy ſtráwnych: choćiaż był ták bogátego oycá ſyn. Przeto go ták wyprawili: aby ſię z młodośći náuczył nędze ćierpieć/ y wyſługowáć ſobie pożywienie prácą ſwoią vmiał. W drodze tey/gdy po záßćiu słońcá/ná iednym mieyſcu/ Bethel názwánym/ odpoczywáć miał: wźiął kámień/y włożył pod głowę ſwoię/ y ſpał ná mieyſcu onym/ná ták twárdym y vbogim łożu: miáſto podußki kámień/á niebo miáſto pierzyny máiąc. Ale P. Bog ktoremu ſię vboſtwo y ſkromny á nie roſkoßny żywot podoba/ tey nocy vkazał mu ſię przez ſen: potwierdzáiąc tego błogoſłáwieńſtwá/ ktore wlał nań oćiec iego. A widźiał drábinę od ziemie áż do niebá/po ktorey Anyołowie/iedni ſchodźili/drudzy wchodźili/ á v wierzchu iey podpierał ſię P. Bog / y mowił do niego: Jam ieſt P. Bog Abráhámá oycá twego/ y Bog Jzáákow: ziemię tę ná ktorey ſpiß / dam potomſtwu twemu/y będźie plemię twoie iáko proch ziemſki / rozmnożon będźieß ná wſchod y zachod/y południe/y pułnocy: á w tobie błogoſłáwione będą wßytkie narody ziemie/y będę ſtrożem twoim / gdźie ſię iedno obroćiß / y przywrocę ćię do tey ziemie: á nie przeſtánę áż to wßytko wypełnię co mowię. Ocućiwßy ſię/dźiwował ſię tákiemu widzeniu Jákob: y záſtráßony/ rzekł: Záprawdę P. Bog ieſt prawdźiwie ná mieyſcu tym. O iáko to ſtráßliwe mieyſce / nie ieſt ináczey / iedno iż tu ieſt dom Boży / y tu ſą niebieſkie wrotá.

Wyrábiáć chleba bogáci oycowie vczyli ſynow ſwoich.

Widzenie Iákobowe

Ono tedy mieyſce / żeby było znáczne / á nie ſtráćił go Jákob/dobrze ie ſobie náznáczył/kámień on ná ktorym leżał ſtáwiąc/iáko zá znák/á oleiem go iuż iáko kápłan pomázał y poświęćił. y tám naprzod vczynił ślub Pánu Bogu ná wdźięczność zá ono dobrodźieyſtwo y obietnicę/mowiąc: Jeſli Pan Bog będźie zemną / á ſtrzedz mię będźie w tey drodze / ná ktorą idę: á ieſli mi da chleb ku pożywániu / y ſuknią ku odźieniu/á wrocę ſię ßczęśliwie w dom oycá mego: będźie mi Pan Bogiem moim/ á kámień ten ktorym ná znák poſtáwił / domem Bożym zwány będźie. y ze wßytkiego co mi daß Pánie/ofiáruię dźieśięćiny: to ieſt/ będę pilniey ſłużyć Bogu memu: á ná tym mieyſcu ołtarz ábo kośćioł poſtáwię/ y dźieśiątą część máiętnośći moiey/

Slub Bogu vczynił Iákob.

 ná część

ná cześć iemu / y ſług iego potrzeby/ ofiáruie. Nie prośił o bogáctwo/iedno o chleb á ſukniq:á máiąc iuż obietnicę Bożą/ktorey vwierzył przez ono widzenie: przedſię áby mu ſie ziśćiłá / dobremi ſię vczynkámi do tego przyczyniáć chćiał. Jáko też y

2. Petr: 1.

kśiążę Apoſtolſkie rádzi/ ábyſmy przez dobre vczynki/ pewnieyſze ſobie náſze powołánie y wybránie czynili. A widziſz iáko ná dobre/ proſtemu przedſięwzięćiu ſwemu nie dufa: ále ſię ślubem wiąże / áby to co vmyślił/pewniey y pilniey zá ślubem wypełnił: Bo y my tegoſmy v ludzi pewnieyſzy / czego nam zapiſem ábo przyśięgą podpieráią.

Zá prowádzeniem tedy Boſkim przyſzedł w dom Lábáná wuiá ſwego: y tám mu wiernie przez lat dwádzieśćiá ſłużył/ſtrzegąc owiec y bydłá iego: ták iż zá iego pilnośćią vroſłá wielka máietność Lábánowi. A iż wierney iego ſłużby Lábán nie nágradzał: Pan Bog ſam wielce nágrodźił: y vbogáćił go w bydło/ w ſługi/ y w ſłużebnice/ wielbłądy/ y oſły/y ine doſtátki: y k temu rozmnożył go w dźiatkách/ iż po dwudźieſtu lat / dwánaśćie mu ſynow dał Pan Bog/á iedne corkę. A z roſkazánia Bożego/wracał ſię z tą wſzytką máietnośćią y domowniki ſwemi/do domu oycá ſwego Izáaká.

Gene: 29. 30. 31. &c.

Wierną ſłużbę ludziom czynioną ſam Bog nagradza.

Ale iż Pan Bog náwiedza ſwe/ y doświádcza ich przygodámi rozmáitemi/ nigdy z krzyżá ten święty y doległośći nie wyprzągł: á iedná nędzá po drugiey záwżdy nań bilá. Naprzod w tym iego wracániu/ wuy ieg° Lábán gonił go iáko zbiegá/ y pewnieby mu był co złego vczynił: ále Pan Bog ktory bronił Jákobá / záſtráſzył przez ſen Lábáná: roſkázuiąc mu / áby y przykrego słowá nie mowił Jákobowi. y rozſtał ſię z nim w pokoiu y miłośći. Potym wielka nań trwogá pádłá/ iż miał iść przez ziemię brátá ſwego Ezauego / ktory ſię nań/iáko ſię rzekło/ gniewał: y boiąc ſię go/ poſłał przed ſobą do niego poſły: łáſki y przyiáźni bráterſkiey proſząc. A on wſkazał przez też poſły/ iż ia iádę przećiw brátu memu/ ze cztery ſtá mężmi. Gdy to vſłyſzał Jákob/bárzo ſię przeląkł/ y rozdźielił ſwoy lud y dobytek ná dwá hufce. myśląc ſobie: ieſli iednę cześć pobiie / wżdy druga zoſtánie. A modlił ſię pilnie Pánu Bogu/ mowiąc: Boże oycow moich/Abráhámá y Izááká/ ktoryś powiedźiał: wroć ſię do ziemie w ktoreyieś ſię vrodźił / á ia tobie dobrze vczynię: nie ieſtem godźien miłośierdźia twego / y viſzczenia obietnic ktoreś mi ſpełnił ſłudze twemu: bom ſię przez ten Jordan z moim kiiem przepráwił/ á teraz ſię z dwiemá połkámi wracam: wyrwi mię z ręki brátá mego Ezauego/boć ſię go barzo boię: áby mátki y z dźiećmi nie pobił. tyś obiecał dobrodźieiem moim być/ iż plemię moie iáko piaſek morſki rozmnożone być miało / á prze wielkość niezliczone.

Iákob z krzyżá nigdy nie wyprzągł.

Gene: 31

Modlitwá w przeſtráchu.

Gene: 32.

Ták modlitwą y pokorą do obietnic Boſkich ſobie pomagał: nie tylko im dufáiąc/ ále też pracą ſwoię do nich przykłádáiąc: y brał ſię zá śrzodki do tego co Bog obiecał wiodącemi. bo poſłał vpominki brátu ſwemu/łáſki iego ſzukaiąc/ y bárzo mu ſię korząc. Gdy tedy przepráwił ſwoie domoſtwo przez rzekę Jordan: ſam zoſtał z tey ſtrony. á owo ná podpárćie nádźieie/y pośiłek iego przećiw oney boiáźni: w nocy mąż ieden biedźił ſię z nim áż do świtánia: á gdy Jákobá przemoc nie mogł / dotknął ſię żyły biodry ieg°/iż mu vſchłá: y mowił: puść mię oto iuż świta. á Jákob poznawſzy iż było coś Boſkiego/rzekł: nie puſzczę áż mi błogoſłáwić będźieſz. á on ſpyta: iáko ćię zową? rzekł: Jákob. Powiedźiał mu: iuż nie Jákobem / ále Izráelem zwan będźieſz: bo ieſliś Bogu duży był/dáleko więcey nád ludźmi gorę mieć będźieſz. A Jákob ſpytał: powiedz mi iáko ćię też zową? á on rzecze: czemu ſię pytaſz imienia mego/ ktore dźiwne ieſt? A błogoſłáwił mu ná onym mieśću. Toć było iego myśli ſtrwożoney y boiáźliwey napráwienie/ iż zá onym widzenim/dał mu znáć P. Bog/iż iego modlitwá nieiáko Páná Bogá zwyćiężáłá: ktorego gdy máią święći ná wolą ſwoię / nic ſię od ludźi bać nie mogą. Przetoż záśpiewał iuż onę weſołą pieśń Jákob: Widźiałem/ powiáda/Páná twarzą w twarz/ y zbáwiona ieſt duſzá moiá. To ieſt: iużem ſię ſtał ná wſzytkim dobrey myśli / y żadney ſię niebeſpiecznośći od brátá nie boię. A ták ſię ſtało: pięknie go brát y z wielką czćią przyiął / y w pokoiu ſię y miłośći bráterſkiey z ſobą rozſtáli.

Pracey trzebá y ſtáránia na otrzymánie tego co Bog obiecał.

Biedzenie Jákobá z Anyołem.

Modlitwá św. P. Bogá zwyciężá.

Lecz kłopoty iego drugie nie vſtawáły. Náſtąpił drugi w rodzeniu ſyná Beniámina: vmárłá mu oná vmiłowána Rachel żoná iego / dla ktorey lat czternaśćie ſłużył. A gdy przyſzedł do ziemie oney obiecáney: położył ſię przy mieśćie Sychem. A kupił ſobie zá ſto owiec/cześć roley: ná ktorey namioty rozbił. gdźie poſtáwił ołtarz P. Bogu/ y wzywał ná nim przemożnego

Rachel vmárłá.

Gene: 35.

Bogá

Bogá Izráelowego. Od kościołá y chwały Bożey ci świeci poczynali/ gdziekolwiek ſię chociá ná máły czas ſadźili. Tám corká
34. iego Dyná z dworności niepotrzebney/ ßłá do miáſtá poznáć ſię z niewiáſtámi oney ſtrony: y gdy ią iáko byłá piękna/ ſyn kśiążęciá onego/ ktorego miáſto było/ vyźrzał: rozmiłował ſię iey/ y po... wał ią: y mocą/ ſwowolnośći ſwey doſyć vczynił. Lecz vbłagał rychło Dynę/ y prośił oycá/ áby ią zá żonę mieć mogł. Oćiec iáchał ſam do Jákobá proßąc áby corkę ſwoię dał ſynowi iego zá żonę. Ale Jákob gdy ſię ná ſyny dał/ ſynowie iego bárzo o śioſtrę rozgniewáni/ iż ſię ták ſproſna rzecz ſtáłá nád śioſtrą ich/ ná zdradźie zmowili ſię z onym kśiążęćiem: iż ináczey śioſtry nie damy/ iedno áż ſię wßyſcy z ludem wáßym płći męzkiey obrzeżećie/ y náß zakon trzymáć będźiećie. Przeſtáli ná tym: y gdy ſię porzezáli/ dniá trzećiego ktorego nawiętßy bol w ránie ieſt/ Symeon y Lewi bráćia Dyny/ wźiąwßy miecze wpádli w miáſto z wielką śmiałośćią/ y pomordo... áli wßytkie otroki/ y kśiążę y ſyná iego zábili/ y śioſtrę ſwoię Dynę wźięli. A potym inni bráćia vderzyli ná miáſto y wybráli wßytko/ żony y dźieći w niewolą pędząc/ y bydło y rzeczy wßytkie ich poimáiąc á woiuiąc: ná pomſtę zelżenia pánieńſkiey czyſtośći. Ták P. Bog chćiał tym przykłádem nieẃſtyd y wßeteczność ludzką vkáráć: dopußczáiąc ná ſproſniki táką plagę/ á zoſtáwuiąc w domu tych/ ktorzy Bogá znáią/ táką ohydę grzechu tego. Lecz tá rzecz bárzo Jákobá ſtroſkáłá: y przyzwawßy Symeoná y Lewiego/ gromił ie mowiąc: ſtrwożyliśćie mię y obrzydźili obywátelom źiemie tey: nas máły poczet/ oni ſię ſkupiwßy pobiią nas/ y wygłádzon z domem moim będę. A oni powiedźieli: izali iáko nierządnice vżywáć mieli śioſtry náßey?

Tedy ſię Jákob w więtße nabożeńſtwo
35. w onym ſtráchu y w modlitwy vdał: y zá przeſtrogą Boſką rußył ſię z onego mieyſcá/ tám gdźie mu ſię P. Bog napierwey w Bethel vkazał: áby tám oſobliwe nabożeńſtwo y ofiáry Bogu vczynił. A przyprawował wßytek dom ſwoy ná onę nabożną drogę/ y zwoławßy wßyſtkich/ kazał im znieść bogi obce: to ieſt bałwany śrebrne ábo złote/ ktore byli v pogáńſtwá w onym zburzeniu miáſtá pobráli/ y ktore byłá Ráchel oycu ſwemu Lábánowi wykrádłá/ y zákopał ie pod iednym drzewem: áby iednemu práwemu Bogu ſłużyć/ á inymi fałßywymi y czynionymi gárdźić vmieli. y kazał im iáko w święto ßáty odświętne wźiąć/ y ták ſię rußyli od Sychem. A P. Bog puśćił ſtrách ſwoy ná one miáſtá okoliczne/ iż ich gonić á mśćić ſię onego zburzenia Sychemſkiego nie śmieli. Ták P. Bog y z oney wielkiey przygody wybáwił Jákobá y dom iego/ gdy one tákie śluby y nabożeńſtwá czynił. A przyiáchawßy do Bethel/ ołtarz tám wedle ślubu ſwego załóżył y ofiarę czynił: y od Páná Bogá wznowieniem obietnic y łáſki vćießony zoſtał.

P. Bog poſtrach puśćił na pogáńſtwo broniąc ſwoich wiernych.

Lecz ießcze nie koniec nędzy iego. teraz z corki ſwey poćiechy nie miał/ á potym z ſynmi ćießkośći niemáło vżył. Bo naprzod ſtárßy ſyn iego Ruben/ wielkiego ſię grzechu dopuśćił przećiw oycu/ krzywdę czyniąc czći iego y łożu iego. Z czego iáki miał ſmutek nędzny oćiec/ dobrze znáć z tego iáko P. Bogá miłował: bo ſię o krzywdę iego ktorą widźiał w domu ſwym/ wielce gniewał: żáluiąc też duße ſyná ſwego ſtárßego. Náſtąpiłá y śmierć oycá iego Izáaká/ ktory przemießkiwał w Hebronie/ y żył lat 180 ... ogrzebł go z brátem Ezauem támże w ... Abrahámá oycá iego. Przypadł y in... ćießki kłopot ná Jákobá: ná ſyná tego ktorego nabárźiey miłował (przeto iż go w ſtárośći miał) to ieſt ná Jozephá/ ták ſię wzwáśnili ini bráćia/ iż go w niewolą przedáli/ y onę ſmutną nowinę do niego przynieśli: gdy ßátę Jozephowę we krwi koźley zmaczawßy/ powiedźieli: źwierz go ſrogi ziadł w polu. O iáko ſtárzec w płacz wielki wpádł: rozdárł ßáty ná ſobie/ y oblokł ſię we włośiennicę: żáłował y płákał ſyná ſwego. A gdy go ini ſynowie wßyſcy w kupie ćießyć chćieli: niechćiał od nich poćiechy przyiąć/ ále mowił: iuż ták płácząc poydę do ſyná mego do kráiow ſpodnich. Nákoniec náwiedźił go Pan Bog wielkim głodem y nieurodzáiem: iż chlebá nie máiąc/ muśiał áż do Egiptu po chleb ſłáć. Gdźie iáko go P. Bog poćießył/ w żywoćie Jozephowym przeczytaß. In ſumma: nie tylko go P. Bog od głodu oſobliwą opátrznośćią ſwoią bronił: ále mu dał onego namilßego ſyná Jozephá żywego y wßytkiemu Egiptu roſkázuiącego/ oglądáć: y ná iego ręku w wielkiey poćieße y ſławie żywotá dokonáć. Bo Jozeph/ áby w one złe látá głodem nie vmárł dom iego: wźiął oycá ze wßytkim domoſtwem do Egiptu/ y oſádźił ie ná źiemi co nalepßey/ y dał im wßytkiego doſtátek.

Kłopoty domowe Jákobá ſ. Gene: 35.

Smutek wielki dla Iozephá.

Gene: 42. 43. 44. &c. Pátrz w żywoćie Iozephá Pátryárchy 21. Máiá.

Wprowádźił też y oycá onego ſtárego

do krolá Pharáoná: y pytał go krol/ wiele-
Gene: 47. by lat miał: powiedział: sto trzydźieśći lat
iest pielgrzymowánia mego: trochá dni y
to złych: á iesżcze nie przyszły do dni oycow
moich. y błogosłáwiwszy krolá/ wyszedł.
Przemieszkał w wielkim pokoiu y poćiesze
śiedmnaśćie lat w Egipćie. A gdy miał
skonáć/ przyzwawszy Jozephá/ chćiał áby
O pogrzeb iáko się stárał y o mieysce. mu przyśiągł: iż go grześć w Egipćie nie
miał/ iedno w źiemi oney obiecáney/ przy
oycu y dźiádu iego. Co gdy przyśiągł Jo-
zeph/ pokłonił się wierzchowi laski Joze-
phowey. to iest/ temu ktory nas ná drzewie
Hebr: 11. odkupić miał/ przyszłemu Messyaszowi.
Potym chćiał widźieć dwu synow iego/
Ephráimá y Mánássego: ktore cáłuiąc y
obłapiáiąc/ chwalił Páná Bogá/ y mo-
wił do Jozephá: Nie tylko mi ćiebie/ ále
y potomstwo twoie oglądáć dał P. Bog.
A Jozeph ziąwszy syny z łoná iego/ pokło-
Ręce ná krzyż, w krzyżu błogosławieństwo. nił się Pánu Bogu áż do źiemie. A Jákob
przełożywszy ręce ná krzyż/ dawał błogo-
słáwieństwo dwiemá synom iego/ młod-
szego nád stárszego przekłádáiąc/ á w krzy-
żu nádźieie ich vkázuiąc. Potym wielkie
y táiemne proroctwá zostáwuiąc/ káżde-
mu synowi z osobná oznaymił/ co się z ni-
mi dźiać nápotym miało. A tak im błogo-
słáwiąc/ y onych náuczáiąc y roskazánie
dáiąc/ áby żyli w boiáźni Bożey/ á czeká-
li obiecánego Krolá z narodu swego/ wło-
żył nogi ná łożko y vmarł/ przygárniony
do ludu swego. Żył lat 147. Egipt go płá-
kał/ to iest w żałobie po nim chodźił dni
czterdźieśći: y z wielką pompą y woyskiem
był wieźiony do źiemie oney obiecáney:
położony w iáskini przy oycu y dźiadu
swym v Mámbry ábo w Hebronie wiel-
ki Pátryárchá/ wszystkich cnot doskonáło-
śćią świát wszytek/ y kośćioł Boży budu-
iący. Z ktorego násládowánia/ day nam
Boże w tákiey łásce Bożey y ćierpliwośći
y poćiesze duchowney żyć y wytrwáć áż
do koncá: przez Páná nászego Jezusá/ kto-
ry z Oycem y z Duchem ś. iedyny Bog kro-
luie ná wieki. Amen.

XXII. April. Kwietniá. Mart: R. 13. April. s.

Żywot ś. Justyná Philozophá y Męczenniká/ wybrá-ny z kśiąg iego/ y od ś. Hieronymá/ Euzebiuszá/ y Nicephorá poczęśći wypisány. Żył około roku Páńskiego/ 200.

Justynus rodem z Pálestyny Syr-
skiey/ z miástá Neápolis/ Flawia
názwánego/ po náukách kráso-
mowstwá/ ktorych dowćipnie się
vczył/ vdał się do Philozophiey
świeckiey/ á potym do Chrześćiáńskiey le-
pszey/ y ktora sámá świátłość y rozum dá-
ie: ktorey skuśiwszy/ y onę iáko perłę drogą
nálazszy/ wszytko swoie/ y krew nákoniec
dał zá nię. W młodośći chćiał rozmáitych
mistrzow Philozophiey pogáńskiey koszto-
wáć/ ktoraby mu lepiey się podobáć mo-
głá. bo iż miedzy vczonemi pogáńskiemi/
rozmáići byli/ á sobie rożni Doktorowie/
ktorzy się o prawdźie pytáiąc/ á około te-
go rozumy ostrząc/ prawdy sámey náleść
nie mogli: y ná czymby miał się człowiek
vspokoić/ náuczyć/ vkázáć nie vmieli. Był
w tym teskliwy ś. Justynus: á zwłaszczá
iż chćiał co pewnego o Bogu wiedźieć: y
chodźił od iednego do drugiego.

O Bogu się v Philozophow pytał. Pierwey się do Stoikow vdał: ále gdy
obaczył iż máło mu co o Bogu powiádáli/
y owszem tę náukę niepotrzebną być mie-
nili: szedł do iednęg iney sekty Perypátety-
ká. z tym nieco zmieszkawszy/ gdy się z nim
tárgowáć á pieniędzy prágnąc począł: o-
baczył iż się prozno zwał Philozophem/
ktory pieniądzmi y świátem gárdźić nie
vmiał. Szedł potym do Pitágoryká iedne-
go: v ktorego zmieszkawszy/ gdy to ná nim
wyćiągał/ áby się pierwey Máthemátyc-
kich náuk/ Arythmetyki/ Astrologiey/ Mu-
zyki/ y inych náuczył: rozumieiąc iáko dłu-
gi czás ná tym strawić miał/ iż do nich czás
wszytkiego żywotá sądźić było potrzebá/
wdáć się w one náuki niechćiał. Naostátek
poszedł do Platoniká iednego: gdźie gdy
mu po poznániu Ideách widzenie Boskie
obiecował: nieco się vspakaiał ś. Justy-
nus: y miał nádźieię iż k swey myśli przyść
mogł. A czásu iednego máiąc pięknego
trochę ná myśli pokoiu: vdał się ná iedno
mieysce dla rozmyślánia/ blisko morzá.

Tám nád nádźieię tráfił ná iákiegoś
człowieká/ ktorego potym nigdy widźieć
nie mogł: ktory z nim gadáiąc/ k temu
świętego Justyná przywiodł/ áby opuśći-
wszy nauki Philozowskie/ ieśli co chćiał o
Bogu wiedźieć/ iął się czytánia Prorokow
świętych/ v ktorych prawdę szczerą o Bo-
gu y o nieśmiertelnośći dusz ludzkich ná-
leśćby mogł. A mieli długą rozmowę o
wiecznośći dusze ludzkiey/ o zapłáćie do-
brych y karániu złych po śmierći: ktorey tá
byłá summá/ iż Philozophowie prawdy

pewney

pewney o Bogu y rzeczách Boskich naleść nie mogli. A spytał Justynus: ieśli v Philozophow prawdy nie máß: á gdźież iey człowiek ßukáć ma? Powiedział mu/ iż byli ludźie tácy/ Duchem Bożym obdárzeni: ktorzy przyszłe y dálekie rzeczy ludźiom opowiádáli: prawdźiwą náukę o Bogu rozśiewáli: prozną chwałą świátá tež gárdźili: nikogoż śię nie bali: á to świadczyli bespiecznie/ co z duchá Bożego mieli y słyszeli. A ći náuki swey podpierali nie wywodem słow kráśomowskich/ ále cudámi dźiwnemi y proroctwy: czeğ żaden pogáński Bog z kápłany swemi/ áni philozoph vczynić nie mogł. Ci śię prorokámi zwáli y księgi pisánia swego zostáwili. Nákoniec z tym on człowiek Justyná odpráwił: áby śię P. Bogu polećił/ prosząc: áby go świátłością niebieską oświećić raczył: gdyż tỹ tylko táiemnice śię te otwarzáią/ ktore P. Bog sam y Chrystus sam vczći/ y do tego powoła. Potym tego człowieká nigdy nie widźiał. Oná rozmowá pádłá ná dobrą rolą: we dnie y w nocy o tym myślił/ iákoby onych Prorokow/ y ludźi tych ná ktore Chrystus łáskaw/ dostáć mogł. A przywiodł go P. Bog do teğ/ iż ná tákie mistrze tráfiwszy/ wiárę świętą y chrzest przyiął.

Powiáda też sam/ iż go to bárzo obchodźiło: gdy ná Chrześciány potwarzy wielkie kładźiono: á oni ná śmierć y ná męki ochotnie y z weselem szli / á ná żadną śię rzecz ktora iest ná świecie nastrászliwsza/ przeleknąć nie mogli. bo ták sobie ná sercu myślił: niepodobna rzecz áby ći grzechom iákim y roskoszy służyli: bo roskosznik káżdy y niepowśćiągliwy / y ten ktory w pożywániu mięsa ludzkieğ smáku szuka/ bárzo śię śmierći y bolu strzeże: áby długo żyć/ á roskoszy swoich vżywáć mogł. y owszem rychley vrząd zdrádźi/ á niżliby sam śię im ná śmierć wydáwáć miał. Zostawszy tedy wiernym / był wielkim sługą Chrystusowym: y kośćiołowi swoią náuką y gorącośćią do rozmnożenia y obrony wiáry/ bárzo pożytecznym. Pogáńskim y Greckim Philozophom onym ostro śię w dysputácyach y mężnie stáwił/ y tępił błędy ich: ták iż go nic od wyznánia Chrystusá odstrászyć nie mogło. Smiał księgi/ w ktorych broni wiáry Kátholickiey y zakonu Chrystusowego/ podáć Cesárzowi Antoninusowi y synom iego/ y Senatowi Rzymskiemu. w ktorych wolny ma ięzyk mowienia o krzywdę Bożą: y o krew niewinnych sług Chrystusowych / ktorą ná on czás o to samo imię/ bez baczenia okrutnie rozlewano. A to wżdy spráwił onym pisániem: iż Antoninus Cesarz pisał do starost Azyey: áby Chrześćian/ o to iż Chrześćiánie są/ nie zabiiano: chybá iesliby śię złoczyństwá ich iákie pokazáły. Pisał y przećiw Żydom. Pisał y vpomnienie do pogáństwá/ y innych wiele prac prze miłość Chrystusowę podeymował. W tych pismách iego śię też serce pokázuie / iáko vmrzeć dla Chrystusá prágnął/ y owszem to sobie prorokował. Będąc w Rzymie/ á iáko Philozoph płaszcz y odźienie nosząc/ y szkoły w ktorych náuczał trzymáiąc: miał ná śię osobnego á wielkiego nieprzyiaciela Krescensá Philozophá Cyniká: ktory wiele potwarzy y bluźnierstwá kładł ná Chrześćiány.

Pisał o obronę wiáry Chrześćiáńskiey do Cesárzow.

Hieron. in Catalogo.

Nie wstydźił śię go Justynus ś. ále iego kłamstwá iáwnie zbiiał: y sprosności á pługáwy żywot ieğ/ y boiáźliwe serce iemu ná oczy wymiátał. O ktorỹ ták sam ná iednỹ mieyscu / o śmierći swoiey y męczeństwie prorokuiąc pisze. Ja też teğ czekam/ ábych od ktorego pogánina zdrádliwie / ábo od tego Krescensá zábity był: od Krescensá mowię teğ głupieğ/ y więcey pychę y hárdość á niżli mądrość miłuiącego: niegodny iest zwány być Philozophem / to iest/ mądrośći miłośnikiem: iż iáwnie śmie twierdźić rzeczy te / ktorych świádom nie iest: iákoby Chrześćiánie byli bez Bogá y niezbożni: co tylko k woli czyni tym/ ktorỹ śię podobáć chce/ á zwodźi ie/ gániąc Chrześćiáńską náukę: złośliwy iest y gorszy niżli nieumieiętni ludźie/ ktorzy o tym nic mowić nie śmieią/ czego niewiedzą: ábo ieśli wie o zacności y prawdźie náuki Chrześćiáńskiey: czemu śię dla vwiárowánia podeyźrzenia obłudnie obchodźi: á z złośći y z grzechem / dla boiáźni y prożney chwały/ prawdy odstępuie. To są słowá ieğ. y spełniło śię co mowił: bo ten Krescens náprawił náń y poszczwał vrząd pogáński/ iż go poimáli/ męczyli/ y okrutnie dla wyznánia y wiáry Chrystusowey zámordowáli. wielki to był y święty y dźiwnie vczony nász Philozoph / y obrońcá prawdy / áż do krwie wylania: ktory dźiś z Jezusem Synem Bożym kroluie w niebie ná wieki wiekom. Amen.

In Apologia ad Senatum.

Niceph: lib: 3. cap: 32. & 26.

Náuká ś. Justyná Philozophá męczenniká/ kácerstwom dźisieyszym przećiwna.

Náuká ie-

NAuká tego / ktora ná on czás wźiął od kośćiołá Bożego / świeżo bárzo po Apostolech świetych / y ktora zostáwił / y krwia swoia meczeńska zápieczetował / iest słodka bárzo / y Duchá Bożego y meczeńskiego sercá pełna : z ktorey sie błedy niektore dźiśieyszych nowych kácerstw tepia : á nieodmienne sie Kátholickie wyznánie / ktore ma kośćioł świety Rzymski / potwierdza.

1.
O Troycy świętey y Bostwie Chrystusowym.

1. O Troycy ś. y Bostwie á przedwiecznośći Syná Bożego / nápisał kśiegi : *Expositio fidei de recta confessione, siue de sancta & coessentiali Trinitate.*

2.
O prawdziwym ćiele Bożym w Sákrámenćie.

2. O przenaświetszym Sákrámenćie / *Apologia secunda* do Antoniná Cesárzá / (do ktorego byli fałszywie odnieśieni Chrześćiánie / iákoby oni dźieći zábiiáli / y mieśá ich w swym nabożeństwie pożywáli / y krew ich pili) ták mowi : Schodźim sie / y pożywamy potráwy / ktora my zowiem Eucháryftya : nie iáko pospolitego y domowego chlebá y winá : ále iáko przez słowo Boże / sstał sie człowiekiem Jezus Chrystus zbáwićiel nász : y miał ćiáło y krew dla zbáwienia nászego : ták też potráwá tá / ktora sie słowem od niego wźietym poświeca / y ktora odmieniona / ćiáło y krew násze żywi : iest ćiáło y krew tego Jezusá Chrystusá / ktory sie dla nas człowiekiem sstał. y ták Apostołowie w swych kśiegách / ktore Ewángelia zowiem / podáli : iż im ták Chrystus roskazał : iż sam wźiawszy chleb / dźieki czynił / mowiac : czyńćie to ná moie pámiatke : to iest ćiáło moie : tákże wźiawszy kielich rzekł : to iest krew moiá. To sa tego słowá / ktorych sie słusznie Zwingliánin záwstydźić ma. Niech baczy iáko to v Chrześćian znáczna rzecz byłá / iż y pogánie o tym wiedźieli : że oni mieśá ludzkiego pożywáli ná swych nabożeństwách / y krew ludzka pili. Ná tym sie tylko mylili : iż nie prostego człowieká / ále Bogá to mieso iest y krew / á iż meżoboystwá / y rozlania krwie / te sie táiemnice spráwowáły. Y tym sie niech wzruszy / co mowi : iż ćiáłá násze karmia sie ćiáłem y krwia Chrystusowa : bo tákie wyznánie / żadnych obłudnośći figur Zwingliáńskich nie przypuszcza.

3.
O noszeniu Sákrámentu do chorych.

3. O rozmáitych Ceremoniách przy tym Sákrámenćie / iáka iest przy nim vczćiwość / modły / dźieki / też / ktore y teraz kośćioł trzyma : y iáko ćiáło Chrystusowe / do tych co w kośćiele być nie mogli / to iest / do chorych / Dyákonowie nośili : támże wypisuie.

4.
O Mszey y ofierze.

4. O Mszey y ofierze nowego zakonu / ktora iest w tymże Sákrámenćie chwálebnym / w rozmowie z Zydem Tryfonem ták mowi : Nie przyimuie P. Bog od nikogoż ofiar / iedno od káplanow swoich. Przetoż wszytkie ofiáry / ktore Jezus Chrystus zlećił / to iest / w Eucháryftyey / ábo w Sákrámenćie chlebá y kielichá / co po wszytkich mieyscách Chrześćiánie czynia / ty sáme Bog wdźieczne sobie być (v Máláchiaszá) świádczy. A te ktore wy y káplani wászy czynia / odrzuca temi słowy : Nie przyime / powiáda / ofiar z reku wászych

Malac: 1.

5.
O fałszowaniu Zydow pismi... psowániu

5. Támże przygánia Zydom / iż z Psalmu 95. wyrzućili ono słowo / z drzewá. Bo ták stało : Powiádayćie miedzy narody / iż Bog kroluie z drzewá ábo od drzewá / á oni nie zostáwili iedno ták : Powiádayćie narodom / kroluie Pan.

6.
O czystośći.

6. O czystośći y dźiewictwie ták mowi : *Apologia 2.* Wiele sie ich náyduie oboiey płći / mezkiey y niewieśćiey / ktorzy máiac lat sześćdźieśiat / ábo śiedmdźieśiat / wychowáni w ćwiczeniu Chrześćiáńskim / ktorzy od młodośći wieczna czystość záchowáli.

Obrok duchowny.

Zá obrok położe list Cesárzá Rzymskiego / Márká Antoniná / ktory ten ś. Justynus w kśiegách swoich kłádźie : w ktorym pogáński pan / wielkie zálecenie dáie Chrześćiánom / gdy ták do Senatu Rzymskiego pisze : Byłem / práwi / obtoczony y śćiśniony od woyská nieprzyiaćielskiego / z Niemcow y Sármatow rozmáitych zebránego : ktorego było po dźiewieć kroć sto śiedmdźieśiat y pieć tyśiecy : á nie máiac tákiego woyská / ktorymbych mogł był odpor im dáć / vćiekłem sie do nászych oyczystych Bogow : od ktorych wzgárdzony bedac / á pomocy nie máiac : przyzwałem tych ktore Chrześćiány zowiem / y nálázło sie ich nie máło : ná ktorem sie ia pierwey gniewał / á niesłusznie / tákom potym z ich dźiwney mocy poznał. Bo wnet chcac mi pomoc vczynić : nie puśćili sie do zbroie / drzewcow / y poćiskow : ále tylko do Bogá swego / ktorego w sumnieniu z soba noszą / ácz my ie mamy zá niezbożne : ále pewnie Bogá w sercu máia : bo padszy ná źiemie : nie tylko zá mie / ále y zá woysko moie Bogá prośili / w onym nászym głodźie y prágnieniu (bośmy iuż przez pieć dni wody nie mieli) bedac práwie w pul źiemie nieprzyiaćielskiey. skoro tedy pádli ná twarzy swoie / y modlitwy puśćili do Bogá mnie nieznáiomego : padł ná nas z niebá źimny deszcz / á ná nieprzyiaćioły násze / grad wielki z pioruny y łyskáwicámi vderzył : ták iżeśmy poználi niezwyćiężona pomste y pomoc Bogá przemożnego. A ták dopuszczamy tym ludźiom áby byli Chrześćiány : żeby też czego tákiego / przećiw nam v Bogá nie vprośili : y sam sie w to wstáwiam / áby nikomu być Chrześćiáninem nie szkodźiło. á ten ktoby ie o to sámo do vrzedu odnośił / áby żywo spalony był. Te sa słowá tego Cesárzá : z ktorych sie wielka moc żołnierzow Chrześćiáńskich / y modlitwy wiernych pokázuie : gdyby ták w sercu Páná Bogá nośili / w tákiey żyiac pobożnośći.

Eusebius lib: 5. ... Hist. Eccle.

XXIII. April. Kwietniá Mart : R. ibidem.

Zywot S. Woyćiechá / Arcybiskupá Gnieznieńskiego / meczenniká sławnego / z stárodawná od iego rowienniká mnichá Benedyktyná / bárzo vczenie nápisány / y w Rzymie w klasztorze ś. Cecyliey náleźiony / y z Kronik Polskich wybrány. Surius Tom : 3. Sigebertus in Chron. Baronius Tom : 10. Zył około roku Páńskiego / 950.



Lawá y świátłość wielkich narodow / Czeskiego / Polskiego / Wegierskiego / przenaychwálebnieyszy mąż / káplan y meczennik Chrystusow Woyćiech : to iest / woysko ćieszac : z narodu oneg / od sławy náźwánego Słowieńskieg / z Czechow idacy / zacne y z krolmi krwia spoione rodźice miał : ktorych on chwałe y stan wielki świecki / świetym y dźiwnym żywotem swoim duchownym okraśił y wsławił. Bedac niemowlećiem záchorzał / y żałość nie-

máła ro-

máłą rodzicom vczynił: ktorzy prágnieniem zdrowia ieg° ściśnieni/ pociechy ſwey doczeſney w nim odſtąpili/ á Pánu Bogu ná służbę go poślubili: woląc ráczey żywym go miedzy ſługámi kośćielnemi widzieć: niż ná ſmętną śmierć iego pátrzyć. A nieśli go ná poły vmárłego do ołtarzá przeczyſtey mátki Bożey Máryey: proſząc áby oná ná służbę Synowi ſwemu nowego á máluczkiego ſługę przykazáłá: á zdrowie mu do tego ziednáłá. Nie mieſzkáiąc dzieciątko ozdrowiało: Anyelſka y náſzá Ceſárzowa/ święta przyczyną ſwoią y cudem onym/ náznáczyłá ſługę wielkiego Pánu Bogu. Skoro troche podroſł/ oddáli go rodzicy kápłanom y z ſługą/ ktory go z dzieciństwá pilnował. Ale gdy ſługá on przeniestátek ſwoy/ od pácholęciá vciekł: Woyćiech też święty po nim teſkniąc/ do oycá pobieżał. Niewdzięcznie go oćiec przyiął/ y iáko zbiegá rozgámi vbił/ y do ſzkoły oddał: á P. Bog rozum Woyćiechowi otwárząiąc/ y baczenia záraz z nauką przymnażáć mu począł. Widząc dowćipne dziećię rodzicy: dáli go Arcybiſkupowi Mágdeburſkiemu ná wychowánie/ ná imię Albertuſowi/ v ktorego ták był wdzięczny/ iż mu ſwe imię przy bierzmowániu dał: A przeto dwoie imię miał/ y ze chrztu Woyćiech/ y z bierzmowánia Adalbertus.

ia go tá.

Dziewięć lat ná náuce ſtrawiwſzy/ ſtał ſię z niego vczony człowiek w káżdey náuce/ iż máło ſobie rownych towárzyſzow w tey mierze miał. A wroćił ſię po ſkończonych náukách/ do domu oycá ſwego/ gdźie go młodość y krew buyna vwiodłá. Bo gdy z pracey ſzkolney wyprzągł/ á proznowánia ſobie dopuśćił/ zá świátem ſię/ y iego proznośćiámi vdał: ná P. Bogá máło wſpomnieć: roſkoſzy márney koſztowáć: z rowienniki bieśiad vżywáć: y ine pochlebſtwá á zwodzenia świátá te° przyimowáć począł. Nie długo w tákim ſtanie nieprawey drogi trwał: Pan Bog vpominał go śmierćią/ pierwſzego Biſkupá Prágſkiego/ Drytmará/ do ktorey ſię był tráfił: ktory iż vmieráiąc/ ſtráſzliwie wołał/ że go czarni czárći do piekłá wlekli: wielki mu gwoźdź w ſerce wbił/ iż o popráwie żywotá ſwego y drogách Bożych/ ktoremi pierwey chodził/ ſtátecznie myślił/ y nie mieſzkáiąc/ vkroćił obyczáie ſwoie/ y w klubę ie Bogoboyności wpráwił. Rychło potym ná Prágſkie biſkupſtwo/ iáko ſwoie krew/ y zacneg° vczonego/ á cnot pełneg° człowieká Czechowie po Drytmarze obráli. Po ktorym obieraniu klerycy/ ktorzy czártá z ciáłá ludzkiego wyganiáli/ ták wołáiącego ſłyſzeli: biádá mnie/ iuż ſię tu zoſtáć nie mogę/ bo dziś obran ieſt biſkup ſługá Chryſtuſow/ ktorego ſię bać muſzę. Co ſłyſzał Williko kápłan mądry y Bogoboyny/ y to przed Opátem w Káſſynie we Włoſzech powiedźiał.

Obrány ná Biſkupſtwo Prágſkie.

Obrány będąc/ iáchał ná poświęcenie do Arcybiſkupá Moguńckiego. y przy Ceſárzu Otthonie wtorym ná doſtoyność biſkupią poświęcony był. Wroćiwſzy ſię ná biſkupſtwo/ dochody kośćielne ná cztery częśći rozdźielił: iedne ná kápłany y kleryki ſwe: drugą ná vbogie: trzećią ná popráwę kośćiołow y wykupno niewolnikow: czwartą/ ná ſwoie wyżywienie.

Cnoty ś. Woyćiechá.

Wiodł żywot świętobliwy: bogáctwy gárdźił/ złoto ſobie zá błoto miał/ y roſkoſzy do piekłá prowádzące o ziemię vderzył. to iedno ie° prágnienie y ſtáránie było: áby o Chryſtuśie myśląc/ nic ſobie innego nie ſmákował/ niczegoż inego nie ſzukał. poſty gęſtymi y wielkimi trapił członki ſwoie: á modlitwá/ byłá mu chlebem powſzednim/ w ktorey ſię vſtáwicznie zá ſwe y ludzkie grzechy/ P. Bogu ſkruſzonym ſercem korzył. wſzytką ſię śiłą ſtarał/ iákoby był złe namiętnośći ſwe y chuć/ y pokuſy świeckie y ćieleſne/ z ſercá ſwego wykorzenił. Znał ſię też ná zaſtrzałách ſzátáńſkich/ y vmiał z nim woynę wieść/ á korzyśći cnot świętych z pokus iego doſtáwáć. tyle mu policzkow dawał/ ilekroć ábo iáwne poduſzczenia iego zwyćiężał/ ábo táiemnym mądrze zabieżeć vmiał. Serce wolne od myśli świeckich chowáiąc/ ná ſkrzydłách ie rozmyślánia nabożnego w niebo podnośił. y iáko vczył ták żył/ iż mu nikt rzec nie mogł: Przyiaćielu/ zlecz ſam pierwey śiebie. w tym tylko nieſzczęśliwy był/ iż czuyność około owiec ſwych wielką maiąc/ máło im pomagał: bo ná złą á zepſowáną rolą tráfił.

Niekárność iego owiec.

Ludźie nieukaráni w zbytki wielkie y roſpuſtność ćieleſną ſię wdawáli: bráć wiele żon y powinną krew mázáć/ y niewolniki Chrześćiáńſkie/ y dźieći ſwe Żydom przedáwáć śmieli. świętá gwałćić/ poſtow nie chowáć nikogoż nie ſłucháć/ to ich obyczáie były.

Klerykowie też y ſtan duchowny/ naprzod ſię był ſkáził/ żenić ſię iáwnie nie wſtydáli/ kárność kośćielną zmiátáli/ biſkupá ſobie nic nie ważyli/ y świeckie przećiw iemu á możnieyſze pány pobudzáli. Leczył wrzody one/ vpominánim/ karánim/ przykłádem: ále iáko ſzaleni/ z rąk tych ták ſzkodliwych/ przywiiánia y máśći drogie zdźie

ráli: prácey było dosyć/ á pożytku nic: vpominánie gęſte/ ále ſprzećiwienie więtße. Co miał czynić święty biſkup: z ieziorá niepołownego/ śiećí ział: á boiąc ſię áby przy złych rybách á głębokiey wodźie/ y ſam nie vtonął: myślic o ſobie też pocżął. Y postánowił vdáć ſię ná pielgrzymowánie/ do grobu Bożego do Jeruzálem: pierwey chcąc mießkánie Apoſtolſkie ſwięte miáſto Rzymſkie náwiedźić. Ceſárzowa żona Ottoná wtorego (ktory iuż był/ źle żyiąc/ y Chrześćiáńſtwu ſwym pánowánim ßkodząc/ nie dobrze/ y z máłą nádźieią zbáwienia vmárł) gdy ſię o drodze iego dowiedźiáłá: wielkie iáłmużny zá duße męża ſwego czyniąc/ iemu też wiele śrebrá dáłá: ktore on názáiutrz vbogim rozdawßy/ w vboſtwie pielgrzymſkim/ do Rzymu ſię vdał/ y z nabożeńſtwá/ mieśce ono ſławne ś. Benedyktá Káſſynum náwiedzáiąc: zwierzył ſię myśli ſwoich oycom onym/ dla czego z biſkupſtwá wyßedł/ y gdźie ſię vdawał. A oni odrádzáć mu onę drogę pocżeli/ mowiąc: ſtoy ná mieścu/ á dobrze żiy/ á owoc cnot świętych/ y ſkarb ſobie zbieray: nie w Jeruzálem żyć/ iáko mowi ś. Jeronym: ále w Jeruzálem/ dobrym być/ chwálebno ieſt.

Poßedł z Biſkupſtwá.

Ceſárzowa zá duße ſwe[o] męża iáłmużny czyniłá.

Ná te słowá rozmyśláć ſię pocżął: á oſtre oko ná dobrą rádę máiąc/ rychło przyzwolił/ áby ſię doſkonáłośći żywotá Chrześćiáńſkiego chwyćił/ á Chryſtuſowey Philozophiey vczniem ießcze zoſtał. Y tám máiąc doſkonáłych cnot miſtrzá Niluſá/ Greczyná/ do iego nog vpadł. podáiąc ſię w poſłußeńſtwo iego. Nie odrzućił go Nilus: lecz mu ták porádźił: iam Greczyn/ mniey ßąc pomoc prze nievmieiętność ięzyká dáć mogę: idź do Rzymu do Łáćinnikow/ á Opátowi Leonowi powiedz/ iżem ćię iáko nowego żołnierzá Chryſtuſowego do niego odeſłał. Ták vczynił ś. Woyćiech: w Rzymie v ś. Bonifácyuſá/ w zakonny ſię vbior oblokł/ y pod poſłußeńſtwem ſtárßego/ ochotnie ſię do zámiłowánia Boſkiego w żywoćie onym zápalał: káżdemu nam nieyßemu ſłużył tym ochotniey/ im mu co wzgárdzeńßego poruczono: wzgárdy ſię ſámego śiebie á pokory pilnie vcząc/ ſtał ſię iáko máluczkim iuż w lećiech doſkonáły: miedzy máłymi bráty kuchnią vmiátá/ miſki y naczynie vmywá/ wodę nośi: wßytkiey ſię domowey ſłużby v ſtárßego domaga. Myśl káżdą ſwoię y co mu kolwiek czárt do ſercá przynioſł/ ſtárßemu oznaymił. A w tym iednák mądrze ſię o trudnośćiách piſmá świętego pytał: y o ſpoſobách y náturách cnot y wyſtępkow/ rad rozmow y náuki ſłuchał. Y ták co dáley lepiey poſtępuiąc/ záłożył w ſobie oſnowánie pokory/ ná ktore inne cnoty ßczęśliwie poſtáwił/ y ſtał ſię domem y budowánim Bożym. modlitwom/ czytániu/ y bogomyślnośći tym lepiey ſłużył/ im więtßą ná to czáſu y mieyſcá wolność od świátá vłácniony nálazł. Szemránia z vſt ie[o] nikt nie ſłyßał: á ná fukánie ſtárßego ćierpliwośći y niſkiey pokory náſtáwiał. weſolo káżde poſłußeńſtwo ku máłym y wielkim wypełniał. bo to ieſt pierwßa cnotá ludźiom wzgorę ku niebu idącym. Przez pięć lat tám będąc: wßytkim ſię wdźięcznośćią obyczáiow ſwych w miłość podał: wiele ich w cnotách doſkonáłośći przechodząc. ieſli ktory zazdrośćią źięty oko nań nieżyczliwe obroćił/ vmiał go rychło pokorą vbłágáć y viąć. Ták idąc z cnoty w cnotę/ ſtał ſię pięknym mießkánim y kośćiołem Chryſtuſowym.

Mnichem zoſtał Woyćiech ś. y Niluſowi ſię Greczynowi poruczył.

Záchowánie iego w zakonie.

W tym wſteſknią ſię Czechowie y Prażánie bez ſwego biſkupá: y wypráwili dwu poń/ Páppatá y Chryſtyaná mnichá wymownego: ktory wźiąwßy liſt od Arcybiſkupá Moguncкiego/ do Papieżá iáchali/ proßąc: áby biſkupá ich poſłał do ſpráwowánia owiec/ wßeláką popráwę ludu y poſłußeńſtwo páſterzowi ſwe[o] obiecuiąc. Acz tá perłá miłá byłá Papieżowi/ y nie rad z niey Rzym zubożył: wßákże dla ludzkiego zbáwienia/ Woyćiechowi wroćić ſię ná biſkupſtwo kazał. toż mu y Opát iego poruczył. On poſłußeńſtwem wolą ſwoię przełomiwßy: wroćił ſię z onemi poſły. Lecz ſkoro w iedno miáſto Czeſkie wßedł: vźrzał iż przekupuią w dźień święty/ y fráſowáć ſię pocżął/ mowiąc: táką ſćie popráwę obiecáli? Bawiąc ſię tedy dobry páſterz głodnego onego ludu odchowánim/ y żadney prácey nie żáłuiąc/ y owßem więcey czyniąc niżli pierwey/ máło co pomagáło. Trwał przedſię y ćierpiał: vpomináć/ káráć/ nie przeſtawał: áż mu táka rzecz zwątpić o ich popráwie kazáłá. Zgrzeßyłá iedná zacna białagłowá z krewkośći niewieśćiey małżonkowi wiáry nie chowáiąc/ y iáwnie w grzech wpadáiąc. dowiedźiawßy ſię o niey mąż/ ná gárdło ią poimáć chćiał: á oná do kośćiołá vćiekłá. Nie kazał iey wydáwáć Woyćiech ś. zá przywileymi kośćielnemi/ gdyż ſię do ołtarzá y pokuty ś. obroćiłá/ żeby tylko od śmierći y nagłego gniewu mężá ſwego wolną byłá. Ale on zmowiwßy ſię z innemi/ y ludźi wiele możnych názbierawßy: kośćioł mocą otworzyli:

rzyli: prawo y máiestat kościelny zgwałćili: y wziąwszy niewiástę záraz rozśiekáli. Obruszyłá tá rzecz bárzo ś. Woyćiechá: á gdy co dzień więtszych grzechow przyczyniáli/ á zá stare nie pokutowáli: vmyślił ich drugi raz odbieżeć: y powiedźiał swemu wiernemu towárzyszowi Páppatowi: ábo masz zemną iść/ábo mię więcey nie vyźrzysz.

[Dr]ugi raz [od]szedł od [Pr]ażan do [W]ęgier.

Y puśćił się do Węgier/gdźie mu się nieiáka drogá do szczepienia Chrześciáńskiey wiáry otworzyłá. Bo kśiążę Węgierskie Geyssá y z żoną przychylnym się wierze świętey pokázował: y syná swego Stepháná do chrztu/ábo iáko drudzy piszą do bierzmowánia ś. Woyćiechowi ofiárował. Tám nieco znáiomośći Bożey/przez rok y dáley z nimi mieszkáiąc / w sercá one pogáńskie wśiawszy/y Chrystusá im opowiedźiawszy: gdy do zupełnego fundowánia tám wiáry iescze pogody nie widźiał: znowu się do Rzymu do klasztoru swego do Benedyktynow wroćił. Dopiero ná onych miłych obrokách bogomyślnośći/y świętych rozmow/y przykłádow cnot doskonáłych / w Greckich y Láćińskich osobách ochłodzony: práwie tám dusze swoie y ray źiemski nalazł. Był y zá żywotá cudy Boskimi obdárzony. Raz niosąc w gliniánym naczyniu do posługi bráterskiey wino / potknąwszy się powálił: słyszeli wszyscy iż się gárniec zgruchotał: ále oglądawszy/cały á nienáruszony vyźrzeli/y cudo ono Boskie poználi.

[Cu]dy wsłáwiony.

Corkę iednemu ná oczy chorzeiącą / kłádźienim ręku zleczył. Drugi z choroby żadnego chlebá ieść nie mogł: Woyćiech ś. przeżegnány chleb / gdy iemu podał: wnetże strácona chuć do chlebá choremu się wroćiłá. Asteryzyus kleryk iego / z gniewem y łáiániem od niego iść precz chćiał: ále skoro wyiachał/ták błądźił w drodze / iż się do ś. Woyćiechá wroćić muśiał. W miłośierdźiu był sercá ná ludzką nędzę nieuhámowánego: iáłmużną y czym mogł nikogoż nie opuśćił. Raz wdowá vboga/ gdy gdźieś był przed miásto wyiáchał/ záwołáłá nań sukniey prosząc: powiedźiał: iutro przyidźiesz/ tu nic z sobą nie mam. A rozmyśliwszy się záwołáć iey kazał/ mowiąc: á kto wie będęli do iutrá żyw? niech iey dźiś dobrze vczynię/ábym ia sądu v Bogá/á oná szkody nie ćierpiáłá. y zdiąwszy suknią z śiebie dał iey: vkázuiąc przykłádem / ábysmy z dobremi vczynkámi nie mieszkáli: gdyż niewiemy co iutro nas potka.

[Ro]ściesz zło [...]słowá y [prz]ykład [iáł]mużny.

Gdy Ottho trzeći Cesarz w Rzymie/od Papieżá koronowány był: Arcybiskup Moguncki pisał znowu do Papieżá: áby do owiec biskupá ś. Woyćiechá z Rzymu wygnał. Długo się wymawiał/ o pożytku swych owiec wątpiąc/á o swe się rostárgnienie boiąc: wszákże iż nádźieię miał / że go męczeńska koroná potkáć miáłá: dla tey sámey ochotnie się zásię wroćił. Wyiáchał z Cesárzem / y puśćił się przez Fráncyą / chcąc świętych ćiáłá náwiedźić/w Turonie ś. Marćiná/w Páryżu ś. Dyonizyuszá Areopágity/w Floryaku/ y indźiey gdźiekolwiek wiedźiał o ktorym świętym/ á ná oney drodze mogł temu dosyć vczynić / wszytkich pokornie náwiedzał: przyczyn ich świętych zá sobą prosząc. Gdy przy Cesárzu kilá dni był/ ták był wdźięcznym v niego człowiekiem / iż mu y sypiáć w swym pokoiu kazał. Gdy czás vpátrzył / dworzan iego vpominác nie zániechał/áby się w świecie nie kocháli: á zá krotką poćiechę wiecznego wesela nie tráćili.

Swiętych groby wrácáiąc się ná Biskupstwo náwiedzał.

Przybliżáiąc się do Czech: niechćiał prosto ná swe biskupstwo iacháć/ ále się vdał do Polski do Kśiążęćiá Polskiego Bolesłáwá Chábrego/ ktory napierwey koroną krolewską Polskę ozdobił/ ktory go iuż przedtym znał y wielce miłował. Przyięty iest z wielką cżćią od Bolesłáwá iáko człowiek święty. y stámtąd wysłał do Prażan y do Czech posły swe/iesliby go zá biskupá y pásterzá swe° znáć y przyiąć y popráwić się chćieli. A oni iż byli w nieiákiey woynie/ czterech bráćiey rodzonych ś. Woyćiechá zábili: y tego się boiąc/áby się nie mśćił krwie bráćiey swoiey/y w złych obyczáiách á stárych grzechách leżąc: wskazáli do niego: áby się do nich nie vkázował: iż tego żadną miárą widźieć áni mieć zá pásterzá chćieli/ktory ich iuż kilká kroć odbiegał. á ná przyczyny/dla ktorych to vczynił/nie pámiętáli. Z oney odpowiedzi był wesoły ś. Woyćiech/ iż go P. Bog sam z onego wezłá rozwiązał. Dopiero y Arcybiskupowi Moguńckiemu y Papieżowi pisał y spráwę dał: iáko go prozno do tych ludzi vpornych y nieukaránych trudźili: ktorzy go nákoniec znáć zá pásterzá y przyiąć niechcą.

Vdał się do Polski do krolá Bolesłá wá.

Prážánie im wzgárdźili.

A Bolesław kśiążę Polskie Papieżá prośił/áby mu go zá Arcybiskupá do Gniezná dał: w ten czas gdy stolicá po Robercie pierwszym Arcybiskupie ośierociáłá. Tám w tym iáko głownym mieśćie / iáko pásterz nawyższy wszytkiey Polski / Polaki nowe Chrześciány w wierze świętey posilił: zbá-

Ná Arcybiskupstwo Gnieznieńskie dány.

Bogárodźicę pieśni Polakow náuczył.

wienną im drogę vkázuiąc/y oycem ich w
Bogu tu ná źiemi y w niebie Pátronem
zoſtáiąc. ktorych y pieśni oney / Bogáro-
dźicá/náuczył.

Potym ſłyßąc iż w Prußiech byli ſrodzy
Pogánie y możni: ktorzy krolom Polſkim
wielkie y trudne woyny zádawáli:ludzkie-
go zbáwienia y chwały Chryſtuſowey ro-
zmnożenia prágnąc: Boleſłáwá prośił/
áby go do Prus wodą/ ná náwrocenie po-
gáńſtwá do wiáry Chryſtuſowey/wyprá-
wił. Acz mu żal było bárzo z źiemie ſwey
ták drogi ſkarb wypuśćić: wßákże bacząc
ták wielką y pilną około duß ludzkich po-
ſługę/vczynił to:wypráwił go wodą/do-
brze ßkuty opátrzywßy. Dwu zſobą to-
wárzyßow wźiął kápłanow Woyćiech ś.
Gaudencyuſá y drugiego/ ná tę drogę iuż z
tym vmyſłem iádąc/ iż ábo one pohánce ná-
wroćić/ ábo wżdy mężną/ y ktorey dawno
prágnął/śmierć záChryſtuſá podiąć miał.

Do Prus śię puśćił.

O nienáſycone miłośći Bożey ſerce/máło-
liś iuż był prac dla Chryſtuſá podiął? kto-
ćię z Polſki wygánia? izali niewdźięczność
iáka ábo niekarność owiec twoich? Nic
tákiego: iedno vprzeyma miłość ku Chry-
ſtuſowi/ ktorąś chćiał ná pozyſkániu duß
ludzkich / y ná ſwey krwi rozlaniu poká-
záć. Wyśiadł Woyćiech ś. z towárzyßmi
ná ieden wyſep / ktory Wiſłá w Prußiech
czyni. y tám śię modląc/ gdy ſobie ßczęśli-
wego weßćia ná poſługę Páńſką prośili:
Prußacy ie niektorzy wypátrzyli / y ćicho
śię do nich przewiozßy/vyźrzeli ludźie dźi-
wne / niewidáne w odźieniu mniſkim / ále
iáko owieczki pokorne. y vmyślili ie poi-
máć. Tedy ieden z nich nagorßy ćicho ſcho-
dząc ná ś. Woyćiechá / ktory w ten czás
Pſałterz mowiąc / drogę ſwoię P. Bogu
polecał / okrutnie go wioſłem z tyłu mie-
dzy łopátki vderzył. Padł o źiemię ś. Woy-
ćiech / á oni wołáli: co tu czynićie? vćie-
kayćie ſtąd pozábiiamy was y pomęczemy
prędko. A ś. Woyćiech on wielki bol ćier-
piąc/dźiękował P. Bogu w ſercu ſwym/
mowiąc:bych dobrze więcey w tey tu źie-
mi nie zyſkał/ y ná tym iednym wielkim v-
pominku rány tey / y ćierpienia dla Páná
mego Iezuſá vkrzyżowánego/przeſtánę. Lecz
poczekay mężu święty/vczći ćię Pan Bog
więtßemi łáſki ſwey w męczeńſtwie dáry.

Zábity ś. Woyćiech od Pruſow

Wynisć przedśię z oney Pruſkiey źiemie
niechćiał:ále ßedł do iednego miáſtá/gdźie
był ziazd ludźi wielki do przekupná. obſtą-
pili ie ludźie oni ſrodzy / pytáiąc: cośćie
zacz / co chcećie? A ś. Woyćiech powie-
dźiał: idźiem z Polſki / nioſąc wam zbá-
wienie wáße: ſługám ieſt Bogá żywego/
co ſtworzył niebo y źiemię y wßytko co ieſt
ná nich. poznayćie P. Bogá iednego á wy-
báwićie duße wáße z mocy piekielney y
czártowſkiey: wierzćie w Iezuſá ktory
świát odkupił/á chrzćićie śię ná grzechow
wáßych odpußczenie. Tákie y ine Ewán-
geliey ś. słowá / gdy chodząc po wśiách y
miáſtách rozśiewał: Prußacy śię śmiali/ á
ſłuchać niechcąc/ kazáli im z źiemie wy-
niść: roſkázuiąc pod vtrátą gárdłá y má-
iętności/áby ich nikt do goſpody nie przyi-
mował. Szli wzgárdzeni z miáſtá w pole
śię vdáiąc. Myślił y mowił ś. Woyćiech:

Kazánie ... Woyćie-chá.

Wygnáni z miáſtá, w polu ... li.

podobno śię tym vbiorem náßym brzydzą/
áboby odmienić nam te mniſkie ßáty / á
wziąć kleryckie: zápuśćim iuż brody: á tym
czáſem idźmy do Litwy. potym śię iuż z le-
pßym ßczęśćiem wroćim:ábo tu gdźie wy-
rabiaymy chlebá / v iákiego wieśniaká:
wżdyć ábo co ich zbáwieniu pomożem/
ábo wżdy koronę męczeńſką naydźiem.

R pußczáiąc śię ku Litwie/w polu Mßą
świętą odſłużywßy / á trochę śię chlebem
pośiliwßy/ w drogę ſwoię ßli. á gdy czás
nocny ná odpocznienie przychodźił: poło-
żyli śię w polu y ſpáli / P. Bogu drogę y
zdrowie ſwoie polecáiąc. A gdy názáiutrz
ſłużbę świętą ráno w polu czynili: Pru-
ſacy z podußczenia naywyżßego ich kápłá-
ná / ktorego Krywe zwáli: żałowáli iż
ś. Woyćiechá zdrowo puśćili: y goniąc z
gniewem/ nálezli ie nie dáleko miáſtá Ro-
mowe názwánego / ná oneyże ſłużbie Bo-
żey. Tám wnet porwawßy ś. Woyćiechá:
śiedm włoczeń w nim vtopili: y rozśieká-
wßy ná drzewie záwieśili. Roku Páńſkie-
go 997. Ták ten wielki święty oddał ofiá-
rę ſwoię Bogu ſwemu / á męczeńſkiey ko-
rony/ktorey długo w rozlaniu krwie ſwey
dla Chryſtuſá Bogá ſwego prágnął / vcze-
ſtnikiem śię ſtał. Dwá iego towárzyße poi-
máni ſą od onych okrutnikow/á ćiáło trzy
dni ták leżąc rozśiekáne / ſtraż od iednego
orłá miáło: áż śię ieden zmiłował/y ono po-
grzebł. Gdy śię tego dowiedźiał Boleſław
kśiążę Polſkie/ bárzo wielką żáłośćią zię-
ty: poſłał zacne poſły do Prus/ o ćiáło ich
ś. Woyćiechá żądáiąc. A oni widząc iż śię
ták pilnie o nim krol pyta y ſtára: chlubili
śię z tego/mowiąc: Bogáſmy Polſkiego zá-
bili/y nie damy go ináczey/áż nam ták wie-
le śrebrá przywieść krol każe/iáko ćiáło ſá-
mo záważy. Nie żáłował śię ná ták wiel-
ką vtrátę/ pan on pobożny: wiedząc iáko

Chćiał do Litwy.

Męczeń-ſtwo Woy-ciechá ...

go Pan

go P. Bog w wielkich á ſławnych zwyćięſtwách/ zá przyczyną tego świetego ſzcześćił : nad wſzytki ſkárby nadrozey ſobie członki / w ktorych Duch ś. przemieſzkawał/ y páłac Boſkieg przebywánia poczytáiąc : zebrał wielką kupę śrebrá/ y posłał do Prus. Ale P. Bog nabożeńſtwo y chęć pobożną Bolesławowę / cudem wielkim vczćił / y ſwego meczenniká zasługe wsławił. bo ćiało ono ták ſie lekkie ná wagách sstało/ iż bárzo máło śrebrá wźieło. Z iaką czćią y rádośćią/ tryumphem y pokorą on krol z kápłáńſtwem y ludem ſwym ćiało ono pierwey do Trzemeſzna / potym do Gniezná prowádził : baczeniu twemu polecam czytelniku. gdźie cudámi wielkimi słynie po dziś dźień/ y korony Polſkiey ktorey wielkim obrońcą y pátronem zostáie/ przed ſedźią y Bogiem náſzym Iezuſem : ktorego z Oycem y z Duchem świety moc/ sławá/ y roſkázowánie ná wieki. Amen.

O cnotách y ſzcześćiu tego Bolesławá Chábrego / y korony otrzymániu zá przyczyną świetego Woyćiechá/ y o náuce tego świetego/ w Bogárodźicy zámknioney.

Obrok duchowny.

Im wiecey Pánowie y Krolowie świetey Pánu Bogu pokorni byli: tym ſroſzy y hárdſzy nieprzyiaćiołom ſwoim zostawáli. im ſzerzey chwałe Bożą rozmnażáli/ tym ſzerzey y dáley páńſtwá ich Pan Bog rozmnażał. im wiecey kápłany ábo ráczey Chryſtuſá w nich czćili : y kośćioły nádawáli : y ná wzor Dawidá krolá miłowáli czeſć domow Bożych: tym ie wiecey czćił y wynośił Pan Bog : y páńſtwá ich wſzelkim dobrym bogáćił. Piſzą Kroniki náſze / iáko to był gorący Chábry w nabożeńſtwie y rozmnożeniu wiáry ś. Kátholickiey/ z Rzymu od ſtolice Apoſtolſkiey zá oycá iego wźietey : kośćiołow y Biſkupſtw wiele fundował : klaſztorow nábudował : dla drzewá krzyżá ś. klaſztor ná Łyſey gorze poſtáwił: o żadną ſie rzecz pilniey nie stárał/ iáko o rozſzerzenie wiáry Chryſtuſowey á wykorzenienie báłwochwálſtwá z onych nowo náwroconych ludźi ſwoich. O żadną ſie rzecz bárźiey nie gniewał / iáko o wzgárde rzeczy BOgu y wierze służących. Zadnego wyſtepku ſrodzey nie karał/ iáko krzywdy kośćielne y duchowieńſtwá : gdy ſie kto śmiał ná kápłany y duchowne dobrá tárgáć. Wſzytkie kośćioły od ćiężarow poſpolitych woiennych y podátkowych wyzwolił : y wieczną wolnośćią dárował. ſam obieżdżáiąc powiáty/ doglądał : ieſliby ſie ieſzcze gdźie co pogáńſtwá y zabobonow ich záwadzáło. Czćił wielce kápłany / ták iż żadnemu nigdy ſtać przed ſobą nie dopuśćił: ále śiedźieć/ gdy ſam śiedźiał/ kazał. A ś. Woyćiechá meczenniká Bożego y páſterzá ſwego ták vczćił : iż po dziś dźień to znáczno/ w Gnieznie y w Gnieźnieńſkim kośćiele : ktorego ſobie zá oſobnego Pátroná y obrońce w niebie krolestwá ſwego obrał. Ná czym iáko ſie nie omylił/ iáko go Pan Bog niezliczonymi prawie zwyćieſtwy wsławił/ y páńſtwá iego rozſzerzył : miło bárzo czytáć y słucháć. Ná wſchod słońcá poſtáwił gránice y żelázne słupy v Niepru : ná zachod v rzeki Sále w Sáſkiey źiemi : ná pułnocy słupy tedy nákież gránicząc páńſtwo ſwe v rzeki Oſſy / sławnie y zwyćiezką reką záſádźił. Zwoiował Ruſkie wielkie y ſzerokie/ y z ktorymi Ceſárze Cárogrodcy mieli ćieſzkie woyny/ páńſtwá bogáte y zacne : ſkroćił y zhołdował Pruſy : ſtárł Niemce y Sáſy : podbił pod ſie Czechy/ Morawce/ Káſzuby/ Pomorzány. wiecey bitew wygrał niżli drugi o nich czytał. rząd wielki : domá ſprawiedliwość y wielką v poddánych miłość záchował : á lud ſwoy w sławe y cnote wpráwił.

Nákoniec pátrz co mu ś. Woyćiech/ ktorego ták żywego iáko vmárłego á w nim Chryſtuſá vczćił/ zjednał. Ceſarz Otto trzeći/ máiąc w znáiomośći y miłośći Woyćiechá ś. gdy ſie o iego meczeńſtwie dowiedźiał: w potrzebie ſwey/ áby go P. Bog przez iego przyczyne wysłuchał : ślubował Bogu náwiedźić grob meczenniká ś. y śiedm mil iść pieſzemi nogámi do niego. O czym Bolesław wiedząc / z wielką go czćią przyiął iáko gośćiá ſwego w Poznániu: y ſuknem śiedm mil droge z Poznániá do Gniezná vsławſzy / ſam z nim ſzedł pieſzo/ áż ná mieyſce : gdźie Ceſarz z pokorą krzyżem leżąc przed grobem / nabożeńſtwo ſwoie y śluby odpráwował. A Bolesław vmiał ták wielkiego gośćiá czeſtowáć : wſzytkę mu hoyność/ ludzkość/ vkłádność/ w doſtátku/ w vpominkách bogátych y dárách pokazał. Widząc Ceſarz ſpráwę y mądrość y meżność y doſtátek Bolesławá y ludu iego rycerſkiego/ ſpráwą Bożą á modlitwą ś. Woyćiechá/ ktorego ták Bolesław czćił/ Ceſarz wzruſzony: ná tym mieyſcu ná ktorym on meczenniká zacnym y drogim grobem vczćił/ koroną krolewſką od tego Ceſárzá vczczony y koronowány ieſt / w tymże kośćiele przez vczniá ś. Woyćiechá Gaudencyuſá / ktory był ná iego mieyſce náſtąpił. ácz Báronius Kárdynał wywody dáie / iż nie od Ceſárzá tego ále od Papieżá korone wźiął / *Tom* : 10. y od niego sławá Polſka ſzerzyć ſie y wznośić / y koroná Polſká rość we wſzytko dobre zá rozſzerzeniem Kátholickiey wiáry poczełá. y zá tákiemiż poſtepki / zá nabożeńſtwem y pokorą ku Bogu y świetym iego/ inych krolow/ tąd y rycerſtwá ich/ trwáłá y trwa tá koroná.

Slub Ceſárzá Ottoná y pielgrzymowánie y pieſzeſzćie do grobu Woyćiechá ś.

Koroná Polſzcze dána.

Iáką wiárę ś. Woyćiech w Polſzcze ſzczepił : dochowánie iey ſtáteczne y podánie od miłych á cnych przodkow náſzych pokázuie : zwłaſzczá w pieśni oney/ ktorą Bogárodźicą zową. ktorey Woyćiech ś. Polakow náuczył. ktora iż ma w krotkośći mądre / práwowierne Kátholickie wyznánie : áby iey ſtárożytność w ty złe czáſy naśmiewcow y wſzem dobrym od przodkow podánim gárdzących heretykow / nie zginełá : słowo tą od słowá z wykłádem / dla ſtáropolſzczyzny trudney / położe.

Bogárodźicá / S. Woyćiechá pieśń/ Polakom podána.

Wyznánie wiáry.

BOgarodzica dziewicá/ Bogiem ſłáwioná Márya: v twego Syná hoſpodyná/ mátko zwoloná Márya/ ziśći nam/ ſpuśći nam (Kyrie eleiſon) twego Syná Chrzćićielá zbożny czás. vſłyß głoſy: nápełni myśli człowiecze: ſłyß modlitwę/ ienże ćię prośimy. to dáć ráczy iegoż proſimy: day na świećie zbożny pobyt/ po żywoćie Rayſki przebyt/ Kyrie eleiſon.

To ieſt. Ty ktoraś nam porodźiłá Bogá y człowieká/ Páná náßego/ mátko z wolcy Bożey obrána: ziśći nam w przyczynie twey obietnice Boże/ ſpußczáiąc nam czás łáſki/ á podáiąc nam Syná twego: ktory nas ſam w Chrzćie ś. z grzechow náßych obmył/ ktore° prośimy w przyczynie twey/ áby nam dał tu ná świećie pobożne życie/ á po śmierći Rayſkie mießkánie.

Národźił ſię dla nas Syn Boży/ w to wierzy człowiecze zbożny/ iż przez trud (to ieſt mękę ſwą) Bog ſwoy lud/ odiął dyabłu z ſtrażey. Przydał nam zdrowia wiecznego: ſtároſtę ſkował piekielnego: śmierć podiął/ wſpomionął/ człowieká pierwßego. ießcze trudy ćierpiał bezmierne/ ießcze był nie przyśpiał zá wierne/ áże ſam Bog zwártwychwſtał.

To ieſt: nie ſkończył zbáwienia náßego/ áż w ſławnym zwyćięſtwie y zmártwychwſtániu ſwym: gdy ćierpiał iáko człowiek: ále wzbudźił ſię od śmierći iáko Bog: y nas też y żywot náß zſobą wſkrześił.

Adámie ty Boży kmieciu/ ty śiedźiß v Bogá w wiecu/ domieść nas ſwe dźieći/ gdźie kroluią Anyeli: tám radość/ tám miłość/ tám widzenie tworcá Anyelſkie bez końcá: tu ſię nam ziáwiło dyablé potępienie.

Ni śrebrem ni złotem nas z piekłá odkupił/ ſwą mocą záſtąpił. Ciebie dla człowiecze dał Bog przekłoć ſobie/ bok/ ręce/ nodze obie/ krew święta ßłá z boku ná zbáwienie tobie. Wierzże w to człowiecze/ iż Jezu Chryſt prawy/ ćierpiał zá nas rány/ ſwą świętą krew przelał/ zá nas Chrześciány.

Już nam czás godźiná grzechow ſię káiáći/ Bogu chwałę dáći/ ze wßemi śiłámi Bogá miłowáći. Márya dźiewicá/ prośi Syná ſwego/ Krolá niebieſkiego/ áby nas vchował ode wßego złego. Wßyſcy święći prośćie: nas grzeßnych wſpomożćie: byſmy z wámi przebyli: Jezu Chryſtá chwalili. Tegoż nas domieśći/ Jezu Chryſte miły/ byſmy z tobą byli/ gdźie ſię nam ráduią/ iuż niebieſkie śiły.

Amen Amen Amen/ Amen Amen Amen/ Amen táko Bog day/ byſmy poßli wßyſcy w Ray: gdźie kroluią Anyeli.

W wiecu/ to ieſt rádźie. ſtąd ... wie...

In co[...] lio iu[...] rum P[...] 110.

1. *Wyznánie Kátholickiey wiáry.*

1. W tey pieśni pokázuie ſię naprzod práwa á ßczera wiárá Kátholicka/ wßytkie kácerſtwá głownieyße potępiáiąca: á to w tym iednym ſłowku y tytule Pánny przenaświętßey/ Bogárodzicá. Bo wßytkie kácerſtwá wiárę świętą pſuiące: ábo biią ná człowieczeńſtwo práwe Chryſtuſowe: ábo ná Boſtwo/ vwłocząc mu ktorey nátury z tych dwu: żeby nie był/ ábo práwy człowiek/ ábo práwy ßczery Bog. Lecz gdy wyznawamy/ iż z pánny národźił ſię y práwy człowiek/ iáko z człowieká: y práwy Bog ten ktory ſię przedwiecznie z Oycá iáko Bog z Bogá rodźi/ wßytkie falße kácerſkie potępiamy: á fundáment wiáry práwowierny ſnuiem/ ná Pánie y Bogu náßym Jezuśie Chryſtuśie/ oboie práwa náturę máiącym.

2. *Przyczyná przyßćia Chryſtuſowego.*

2. Tu ſię też w tey pieśni pokázuie przyczyná przyßćia Chryſtuſowego y wćielenia iego ná świát/ to ieſt/ grzech pierworodny/ przodkow náßych Jádámá y Jewy: w ktorych wßyſcy byliſmy potępieni y dáni w moc dyabelſką: ták iż nam tákiego odkupićielá było potrzebá. ná czym też záwiſły wßytkie práwie ártykuły wiáry náßey.

3. *Wiáry ná dźieiá w Chryſtuſowey męce.*

3. Jeſt też vćießne wyznánie/ iż nie ieſteſmy śrebrem áni złotem odkupieni: iedno krwią y rány y śmierćią Páná Bogá náßego Jezuſá: y żadney iney rzeczy nie dufamy iedno tey wyſłudze iego.

4. *Srzodek do pożytku męki Páńſkiey.*

4. Jeſt też náuká iáko pożytek z męki Chryſtuſowey przywieść mamy. bo zá pokutą á miłośćią práwą ku Bogu w pełnieniu woley y przykazánia iego z cáłego ſercá. gdy nawyżße dobrodźieyſtwo Boſkie w náßym ták drogim odkupieniu wſpominamy/ mowim z Apoſtolem: iuż nam czás godźiná grzechow ſię káiáći/ pokutę czyniąc zá grzechy náße/ Bogu chwałę dáći/ w miłośći y w pełnieniu woley świętey iego. Bo te ſą dwie cześći práwey pokuty.

5. *Nádźie[...]*

5. Vkázuie ſię też nádźieiá náßá/ czego ſię zá tákiemi poſtępki ſpodźiewáć mamy/ po śmierći/ gdy mowim: gdźie kroluią Anyeli/ tám rádość/ tám miłość/ tám widzenie tworcá Anyelſkie bez końcá: tám nam oná práwa wolność/ gdy dyabłá y moc iego potępim.

6. *O co p[...] śić P[...] Bogá.*

6. Jeſt y ſummá wßytkiego/ czego od Páná Bogá prośić mamy w onych ſłowiech pięknych á krotkich. Day nam Pánie tu ná świećie zbożny pobyt/ á po żywoćie rayſki przebyt: to ieſt ábyſmy tu pobożnie wedle woley twey żyli/ á po śmierći wiecznie z tobą przebywáli.

7. *Przy[...] świętych.*

7. Jeſt tu y pokorne świętych do przyczyny wzywánie: bez ktorego kośćioł Boży nie idźie przed máieſtat Boſki/ iedno z tymi przyiaćiołmi Bożymi/ y z Litániámi. A to wßytko przez Chryſtá Páná/ w czym mu ieſt więtßa cześć/ gdy ná pokłon iego/ wßytkie święte y Anyoły budźim/ áby nam czći iego w prośbie z námi pomogli. A obácz iż ná świętych nie przeſtáiem w tey pieśni: áni im czći Boſkiey przypiſuiem/ áni ie Bogámi zowiemy: ále zá towárzyße ie mamy/ lepße y záſłużeńße á niżli my ieſteſmy. Z nimi do Chryſtuſá idźiem y mowim/ Chryſte zmiłuy ſię/ Pánie zmiłuy ſię. A choćiaż mowim Pánnie czyſtey: ziśći nam/ ſpuśći nam/ ále kogoż z twego ſyná ktory nas ſam odkupił/ nádał/ y zbáwił: á ćiebie nam dał zá mátkę/ y przez ręce twe/ dał nam ſam śiebie y z ſobą zbożny czás: to ieſt/ czás łáſki y odpußczenia grzechow. Jegoż prośimy przez twoię przyczynę/ day nam ná świećie. ꝛc. Widźiß iż do Chryſtuſá y przez Chryſtuſá z przyczyną świętych Bożych á z pokorną modlitwą idźiem.

Mądre tedy to ieſt w tey pieśni wßytkiey wiáry w krotce wyznánie: vtwierdzenie nádźieiey/ y náuká

pokuty/

pokuty/ trzezwia y rostropna modlitwá/ nabożne á proste do Bogá serce. z tym sercem szli przodkowie nászy/ to śpiewáiac á wyznawáiac ná ostre pogáńskie żelázá y włocznie/ ták ochotnie ṫáko świeci BOży ná meczeństwo. Z ta pieśnia/ ábo ráczey wiára y sumnieniem dobrym/ w woyszcze swey kápłany máiac/ y od nich błogosłáwieństwo y rozgrzeszenie biorac: hufy nieprzyiacielskie dáleko liczba y moca nierowne/ stárli/ y siłe ich rozsypáli: páństwo z korona rozmnożyli. z tego co wygráli/ kościoł Boży y chwałe iego szczepili: cnote/ y pobożność rozmnażáli: sławe krolestwá tego wynieśli: páństwo roszerzyli: wieczna pámieć/ á potomkom przykład zostáwili. ktorego ták náśláduia/ niech sie sámi sadza. á iesli nabożeństwá/ wiáry y cnoty przodkow ich pochybili w nich: zguby doczesney y wieczney (ktorey vchoway Boże) czekáć máia.

Żywot ś. Jerzego Meczenniká/ pisány od Metáphrástá y Pásykrátá sługi iego. Żył około roku Páńskiego/ 280.

XXIV. April. *Kwietniá.* Mart: R. 23. Aprilis

GDy do Dyoklecyaná Cesárzá Rzymskiego stárostowie ze wszytkich krolestw/ á zwlaszczá wschodnich/ o wielkiey liczbie ludzi Chrześciáńskich (ktorzy bogámi gárdza/ á Chrystusá vkrzyżowánego zá Bogá maia) pisáli: oznaymuiac/ iż sie bać iuż było trzebá/ áby po wszytkim páństwie Rzymskim stáre nabożeństwo nie vpádło: zezwawszy Cesárz ze wszystkich kráin przednieysze stárosty y vrzedniki: rádził sie z nimi w Senacie swym Rzymskim/ coby było lepszego: dáćli te wolność Chrześciánom/ czyli nie? A gdy sam naprzod swoy iad ná Chrześciány odkrył/ powiádáiac: iż sie o bogi swe wszytka moca zástáwić chciał: wszyscy inni zá iego zdánim/ poszli: y postánowili ze wszytkich przeszłych naokrutnieysze y powszechne ná Chrześciány prześládowánie: żeby z fundámentem obáleni y wykorzenieni byli. Wszákże do trzeciego dniá/ áby sie z tym ludu pospolitego dołożyli/ potwierdzenie oney skazni swey odłożyli. Ná ten czás w woyszcze Rzymskiey był ieden żołnierz rodem z Káppádocyey/ ná imie Jerzy/ ábo Georgius: z dzieciństwá od Chrześciáńskich zacnych rodzicow w wierze ś. wychowány. ktorego ociec Chrystusowym meczennikiem zábity/ w młodych leciech osierociáłego z dobrym dziedzictwem pobożności swey zostáwił. mátká iego owdowiawszy/ z Káppádocyey do Pálestyny skad byłá/ máiac tám nie máło imion/ przeniosłá sie. y stámtad podrosłego syná do Cesárzá ná służbe wypráwiłá. ktory bedac y rodzáiu zacnego y vrody/ á mestwo wrodzone máiac: w żołnierskim stanie/ do wielkiey sławy zacnymi á meżnymi postepki swemi przyszedł: ták iż mu vrzad wielki w woyszcze nád innymi rotámi zlecony był/ y vczyniony był nákoniec Komesem ábo Hrábia/ to iest/ iákoby obecnym pánem przy Cesárzu Dyoklecyanie.

żoł- ki ś. go.

Ten gdy widział iż ták vporne y nieuwiárowáne prześládowánie ná Chrześciány powstáło/ á iż miał pogode zyskowáć też zbáwienie swoie/ miłość przećiw odkupićielowi swemu pokázuiac: poprzedawszy máietność swoie/ y vbogim rozdawszy/ y niewolniki swe wolne pusćiwszy/ y inna czeladź odpráwiwszy: trzeciego dniá ktorego oná okrutna ná Chrześciány skaźn pochwalona y vtwierdzona być miáłá: wszedszy do oney wielkiey rády z twarza wesoła y sercem nieustraszonym: wolnym iezykiem ták do wszytkich mowił: Czemu Cesárzu y ty zacna rádo/ y wy Rzymiánie w innych rzeczách záwżdy praw spráwiedliwych náśláduiac/ źle á niespráwiedliwe vstáwy ná Chrześciány stánowićie/ ná ludźie niewinne y prawde znáiace: ktore chcećie do służby dyabelskiey zniewolić. Nie bładźćie/ bogowie wászy dyabli sa: sam ieden Bog iest prawdźiwy Chrystus Jezus/ ktory z Oycem y z Duchem świetym świát stworzywszy spráwuie go y záchowywa. Niechćieycie ták szalonymi być: ábo prawde chwalenia iednego Bogá Chrześciáńskiego poznayćie: ábo chwalcow iego niewinnych nie prześláduyćie. Tymi słowy y oná wolnośćia iego/ wszyscy zdumiáli/ ná Cesárzá/ co rzecze/ oczy obroćili. A Cesarz ná Mágnenciusá Konsulá ábo przednieyszego páná skinał/ áby mu odpowiedźiał. Przyzwawszy tedy bliżey młodźienćá ś. Jerzego/ pytał go: kto ćie ták śmiáłym vczynił? Rzecze: prawdá. Spytá: co to zá prawdá? Odpowie: Chrystus/ ktorego wy prześláduiećie/ ktoregom ia iest sługá: y tum stánał ábych iego świádkiem był. Tedy szemránie sie wszczeło w rádźie oney: ieden to mowił/ drugi owo. Aż Cesárz vćiszyć sie kazał/ y rzekł Jerzemu: Jam ćiebie prze mestwo y madrość twoie ná niemáłe stany wyniosł/ y miłuie ćie iáko syná/ y rádze nie wdáy młodośći twey w niebespieczeństwo/ á ofiáruy bogom/ chcesz wietsze odemnie dostoynośći odnieść.

Rzecz Ie- rzego ś. do Cesárzá w Rzymskiey rádzie.

A świety

A święty rzekł: Boże day to/áby ty ſam Ceſárzu práwego Bogá poznał/więceyby on tobie dał/niżli ty mnie obiecuieß/y niżli teraz maß. bo to co maß/vtrátne y krotkie ſą dobrá : do onych wiecznych kwáp ſię ziemną : mnie od nich żadna rzecz y żadna twoiá ſrogość nie odſtráßy. A Ceſarz nie dáiąc mu domáwiáć / porwáć go y wſádzić kazał.

Wsnák w ćiemnicy z kamieniē położony.

Związáli go/y ná wznák ná ziemi położyli w ćiemnicy / y ná pierśi iego wielki kámień wwálili. Názáiutrz przyzwány ieſt/ y widząc go onym kámieniem zmorzoneg̃/rzekł: vpámiętałeś ſię iuż? Odpowie: tákże mię maß zá dźiećinne°/żebych dla ták máłey męki/ Bogá mego odſtąpić miał? rychley ſię ty męcząc mię/zmęczyß: niżli ia męczony / ná złą twoię rádę przyſtánę. Tedy okrutnik kazał w deſki nábić żelaz oſtrych rozmáićie zákrzywionych / á nád nimi koło : ná ktore przywiązano ś. Jerzeg̃ y obrácano:

Wielka męká.

á gdy przyßło ćiáło ieg̃ ná one żelázá y noże y włoczenki : wielce przeráżone zoſtawáło y kośći wßytkie przenikáły one oſtre naczynia. Wołał pierwey do Chryſtuſá święty męczennik / potym pomáłu ſię modlił/ áż nákoniec iákoby zásnął. y mniemał Ceſarz áby vmárł: y przeto chwalił bogi ſwe/y mowił: gdźie teraz Bog twoy Jerzy? niech ćię wybáwi. A poßedł Ceſarz do kośćiołá czynić ofiáry Apollinowi. Tym czáſem wielkie gromy vderzyły:

Anyoł go z męki ziął y vzdrowił.

á Anyoł z niebá zſtąpił/y odwiązał ś. Jerzego: y ziął z kołá/ y zdrowym go vczynił/ y rzekł: nie boy ſię / z tobą Bog twoy ieſt. Widźieli Pogánie iáko młodźieńcá ſtráßliwe° oneg̃ Anyolá: ále żaden przyſtąpić nie śmiał. Tedy ná to pátrząc / pobiegło ich wiele Ceſárzowi oznaymić/ ktory ießcze w kośćiele był. á święty Jerzy tuż zá nimi ßedł do Ceſárzá : ktorego gdy vyźrzał / długo nie wierzył áby ten był: á pátrząc ná on cud Anátolius y Protoleo

Anátolius y Protoleo męczennicy.

rotmiſtrzowie/ vwierzyli w Chryſtuſá/y záwołáli: wielki ieſt Bog Chrześćiáńſki/y ieden nád wßytkimi. Tych záraz porwáć y śćiąć kazał Ceſarz. á oni rádźi ſwe wyznánie ták przedáli: doſtáiąc zá krotką śmierć/ żywotá y páńſtwá bez końcá.

Alexādrá Ceſárſka żoná vwierzyłá.

Vwierzyłá też w Chryſtuſá y Alexándrá żoná Ceſárſka : y gdy wolnie o krzywdę niewinnych Chrześćian mowiłá : ſtároſtá Mágnencyus przeleękł ſię / y odwieść ią ná ſtronę kazał/aby ſię nie dowiedźiał Ceſarz.

Tedy Ceſarz nie wiedząc co czynić inßego: kazał ś. Jerzego w wapno nie zágáßone zákopáć / y przez trzy dni tám zoſtáwić. Szedł święty wzywáiąc imienia Boſkiego á mowiąc: wybaw mię Pánie/ á nie day mi vſtáwáć / á imię twe podnieś nád niewiernymi/aby nie rzekli: gdźie ieſt Bog ich? A to mowiąc/krzyżem ſię ś. przeżegnał á w doł on wápienny wßedł. zágrzebwßy go głęboko / poßli ſłudzy. Trzećiego dniá chcąc áby y kośći iego nie zoſtáły : kazał Ceſarz kośći wyrzućić : ále nád nádźieię nálezli pod wapnem żywego y zdrowego. bo ſtworzenie/ ná wolą Boſką vmie moc ſwoię pohámowáć : á ſługom Páná tego ktory ie ſtworzył przepuśćić. Prawie mártwi zoſtáli ſłudzy/dźiwuiąc ſię cudom tákim. á Dyoklecyan tákże zdumiáły przyzwawßy znowu męczenniká / rzekł: powiedz mi co zá czáry maß/ iż zginąć y vmrzeć nie możeß? Rzecze święty / czáry zowieß/Ceſarzu/cudá Bogá mego/ktoremiby ſię do pokłonu iego przywodźić miał. biádá tobie co ćię ták dyabeł záślepił. A okrutnik kazał ná iego nogi boty/w ktorych oſtre żelázá były w podeßwách nabite/ włożyć: y popychano ś. Jerze° do wieże áby w nich poſtępował. Był ſrodze zránione męczennik : wßákże męznie ſię bolowi ſprzećiwiáiąc/ śpiewał Chryſtuſowi mowiąc: Dla ſłow twoich chodźiłem twárdą drogą. Smiał ſię z niego Ceſarz/gdy go ták popychano / mowiąc: czyſty kurſor z nieg̃. Dźień y noc będąc w oney męce/wywiedźiony był ná ſąd: á widząc Dyoklecyan iż wolnie idźie/á ná nogi nie chramie/ á przed ſię ofiáry czynić niechce: kazał go biczmi y żyłámi ták długo bić/áżby ćiáło ieg̃ z kośći ná ziemię odpádło. á święty weſołey ſwey twarzy nie mienił: y ochotnie wßytki one morderſtwá ćierpiał. Pátrzył ná to Ceſarz/y rzekł: nie męſtwo to ieſt/ále ßczere ſą czáry. y rzecze Mágnencyus : záwołaymy czárowniká/że mu to odeymie.

Przyzwano nieiákieg̃ w tym rzemieśle ſławnego Attánázyuſá. y rzecze Ceſarz: ábo g̃ vſkrom/á przywiedź ná to co ia chcę: ábo go zábiy/áby żyć dłużey nie mogł. obiecał czárnokśiężnik názáiutrz to vczynić. A dał pić ś. Jerzemu przed Ceſárzem pierwßą truciznę mowiąc: wnet ſię powáli y zdechnie. á gdy widźiał iż mu nic nie ßkodźi: dał wtorą ießcze iádowitßą / y trzećią ießcze naokrutnieyßą. wßytki wypił ś. Jerzy: a żadney ßkody ná zdrowiu nie odnioſł. Dźiwowáli ſię temu wßyſcy. y mowił okrutnik: powiedz nießczęſny człowiecze/co zá czáry ták wielkie maß? á on rzekł: moc Boża/Ceſárzu/ktora prawdy tey / o

ktorą ćier-

ktorą cierpim/ potwierdza: y wam ią vkázuie y podáie: to w nas ſpráwuie. bo vlt. ták Chryſtus obiecał nam mowiąc: y truciznę pić będźiećie á nie záßkodźi wam. iego to ieſt Boſka śiłá/ ktorą dał Chryſtus vkrzyżowány ſługom ſwoim / áby y ślepe oświecáć/ y głuche/ y chrome vzdrawiáć/ á vmárłe wſkrzeßáć mogli.

Słyßąc to Ceſarz/ ſpyta czárnokśiężniká: co ty ná to mowiß? odpowie: ieſli ießcze vmárłego wſkrześi / czego żaden Bog náß nie vczynił/ záprawdę wygra. owo vmárły nie dáleko w iedney ſkrzyni / ktoregom ia znał/ leży: niechayże go ożywi. Przyzwolił ná rádę onę Ceſarz: kazano rozwiązáć świętego Jerzego / y przynieść vmárłego. y mowił Mágnencyus świętemu Jerzemu: vczyń to / á do tey nas wiáry przywiedźieß. Odpowiedźiał ś. Jerzy: znam ia ślepotę wáßę / iż nie vwierzyćie: ále dla tego ludu / co tu ſtoi/ vczyni Chryſtus Jezus y ten cud/ bo to v niego nie trudno. á pomnićie co ten rzekł czárnokśiężnik/ iż to być czárnokśięſtwem żadnym/ y mocą Bogow wáßych nie może: ábyśćie mi czárow żadnych nie przyczytáli. Tedy ſię modlić ś. Jerzy począł/ y ſkoro ſkończył modłę: grzmienie ſię wielkie ſtáło / iż ſię wßyſcy przelękli: á vmárły ſię porwał/ á żywy y zdrowy przed wßytkimi ſtánął. Wielkie wołánie ludźi powſtáło: wołáli: wielki Bog Chrześćiáńſki. á on czárnokśiężnik do nog świętego Jerzego przypadł/ y vwierzył w Chryſtuſá.

lego
esił.

o-
ik
mi-

Gdy vćichli ludźie / Ceſarz vczynił rzecz do nich: mieniąc/ iż ſię czárnokśiężnik zmowił z Jerzym / y obá ſą mátácze y zwodźce. y kazał śćiąć czárnokśiężniká / á ś. Jerzego do wieże wſádźić. W więźieniu leczył wiele chorob/ ktorzy do niego iáko do ſkárbnice zdrowia y pomocy ßli á w Chryſtuſá wierzyli. áż też y Glicerius nieiáki wieśniak proſtaczek przyßedł / y prośił ś. Jerzego/ áby o iego ßkodźie rádźił: iż mu woł ktorym orał/ zdechł: á inego w ſwym vboſtwie nie miał. Rzekł mu święty: idź do domu / á żywego wołu naydźieß. gdy ták nalazł/ wroćił ſię po mieśćie wołáiąc: wielki Bog Chrześćiáńſki. y kazał go Ceſarz wnetże śćiąć. A rádá iego mowiłá mu: wiele złego ten Jerzy vczyni: bo ſię miáſto wßytko do więźienia ćiśnie/ á cudá dźiwne im czyni/ y náucza ich w Chryſtuſá wierzyć. Y kazał go Ceſarz názáiutrz do ſądu nágotowáć: á tey nocy vkazał ſię we śnie Chryſtus ś. Jerzemu / pośiłáiąc go á koronę odpláty wieczney obiecuiąc. Názáiutrz wywiedźiony przed Ceſárzá/ ſłyßał bárzo pochlebne ſłowá y piękne. bo mu mowił: będę ćię miał iáko zá ſyná/ y wtorym po mnie w páńſtwie będźieß / iedno ſię Bogom moim pokłoń. á ś. Jerzy rzekł: podźmy do kośćiołá. Porwał ſię Ceſarz/ y zwoláć wßytko miáſto kazał/ mniemáiąc áby iuż ſwoię myśl nád nim przewiodł. Stánął przed bałwánem święty Jerzy/ y vczyniwßy krzyż/ rzekł do bałwáná: Bogeśli ty iż odemnie ofiáry chceß / czyli nie? á czárt ktory w nim mießkał/ powiedźiał: nie ieſtem żadnym Bogiem: ſam ieden Bog ieſt / ktorego ty opowiádaß. rzecze święty: á coż tu przy mnie ſłudze Bogá prawdźiweǧ czyniß? ſkoro to rzekł: z wielkim hurmem bałwan ſię obálił y ſkrußył: y inni wßyſcy z nim potłukli ſię y ná źiemi zoſtáli. *Báłwany ſkruſzone.*

Tedy z gniewu kápłani pogáńſcy rzućili ſię ná męczenniká/ y wołáli: zgub/ zábiy tego czárnokśiężniká. Y był wielki rozruch ludu wßytkiego. O ktorym Alexándrá Ceſarzowa vſłyßawßy/ iuż ſię wſtrzymáć nie mogłá: ále iáwnie ſię ćiſnęłá przez lud/ y wołáłá: Boże ś. Jerzego wſpomoż mię. y przyßedßy pádłá do nog iego / Chryſtuſá wyſławiáiąc. ná co pátrząc ludźie/ wiele ich vwierzyło w Jezuſá Páná náßego. A gdy vćichł on rozruch/ Dyoklecyan bárzo iuż zdumiáły y od śiebie odchodzący/ á zwłaßczá gdy widźiał miłą małżonkę ſwoię Chryſtuſá wyznawáiącą: z iádu wielkiego dał ſkazń ná ś. Jerzego áby był śćięty / y ná żonę ſwoię tákże. Gdy ie prowádzono/ Alexándrá ochotnie idąc ná śmierć/ á modlitwie ſię ś. Jerzeǧ polecáiąc: vprośiła ſobie trochę odpoczynienia ná drodze. y śiadßy ná iednym mieyſcu / modląc ſię y oddáiąc duchá Chryſtuſowi/ ſkonáłá. Wielka á mężna niewiáſtá/ ktora ták wielkim páńſtwem wzgárdźić/ á wiárą lepßego Ceſárſtwá śięgáiąc/ prędko ſię przy nim zoſtáłá. A ś. Jerzy modlitwę vczyniwßy/ y Pánu Bogu zá vwielbienie imienia iego przezeń podźiękowawßy/ ochotnie ßyię náſtáwił: y koronę wieczną/ kończąc męczeńſtwá ſwego / odnioſł. Toć ieſt męſtwo tego żołnierzá Bożego. kto ták żołdę wieść będźie/ korony doſtąpi v krolá nieśmiertelneǧ. Day nam Boże zá modlitwą świętych mieć cząſtkę z nimi/ y poſádzenie ná práwicy Jezuſá Chryſtuſá: ktoremu ſławá/ cześć y pokłon z Oycem y z Duchem świętym ná wieki wiekom. Amen.

Alexándrá Ceſarzowa wyznawa Chryſtuſá, yſkazána ná śmierć, ſámá ſkonáłá.

XXV. April. Kwietniá.

Zywot S. Márká Ewángeliſty/ piſány od świetego Hieronymá in Cathalogo, od Euzebiuſá lib: 2. Hiſt: Eccl: cap: 13. &c. od Metáphráſta/ y innych.

MArek ś. towárzyß był dróg y prácey Piotrá ś. Z ktorym gdy do Rzymu przyßedł: á Piotr ś. wiele iuż był Rzymian do Chryſtuſá pociągnął: prośili Márká Rzymiánie/ áby im to ná piſmie zoſtáwił/ co im słownie o Chryſtuśie Piotr ś. opowiádał. Dał ſie w tym vżyć Márek świety/ nápiſał te Ewángelią/ ktorą wedle Márká zowiemy. Ktorą gdy vkazał Piotrowi ś. pochwalił wßytko/ y z ſwe° vrzedu y zwierzchnośći czytáć ią y przyimowáć po wßytkich kościołách kazał. y kochał ſie w onym ták gorącym nabożeńſtwie Rzymiánow/ ktorzy do tego Márká ś. prośbą ſwoią przywiedli. Zoſtáwiwßy ſkarb ten w Rzymie/ á ſam go też z ſobą wźiąwßy/ do Egiptu poſłány od Piotrá ś. ná rozśiewánie Ewángeliey pobieżał. gdźie naprzod Alexándryey/ Pentápolu/ Libiey/ Mármáryce/ y inß ſproſnośći żyćia y báłwochwálſtwu oddánym narodom/ świátłość Ewángeliey wniosł: y wiele duß ludzkich pozyſkował. ktore ná iákich obyczáiách ſtánowił/ á co im zá ćwiczenie dał/ y iáko ich żyć y Chrześciány práwemi być náuczył: to ßeroce Philo Zyd zacny y wymowcá wielki (ktory o tymże czáśie żył/ y z Piotrem ś. dobrą znáiomość w Rzymie miał) w kśięgách o rozmyślániu wypiſał: mowiąc o tych ludźiách/ ktorzy z podánia y ćwiczenia Márká ś. w Alexándryey y okolicy iey/ y w inych támtych kráinách mießkáli: z ktorego te słowá wybieram.

Náprośbe Rzymian, Ewágelią piſał Márek ś. ktorą ś. Piotr z vrzedu ſwego kośćiołowi podał y pochwalił.

Libro de contemplatione.

Naprzod/ powiáda/ ći wßyſcy dobrá docześne pomiátáią/ y nic ſwe° ná źiemi mieć niechcą. Ná káżdym mieyſcu gdźie mießkáią/ máią domy ná modlitwe poświecone/ w ktorych vczćiwie/ z czyſtośćią táiemnice ſwe ſpráwuią. nic tám w nich świeckiego nie poczynáiąc/ iedno czytánia Prorockie° tám ſłucháią/ á pieśniámi wedle ſwey náuki chwalą P. Bogá. Niektorzy z nich z miáſtá wychodzą/ á wßytki świeckie zabáwy pomiátáiąc/ ná rolách y ogrodách y puſtyniách/ ludźi ſie roznego żyćia ſtrzegąc/ mießkáią. wiedząc iż towárzyſtwo nierowne do wyſokich y trudnych cnot przeßkadza. Powśćiągliwość (to ieſt vkaránie ćiáłá/ y oderwánie go od wßytkiey roſkoßy) máią zá fundáment: ná ktorym inne cnoty buduią. Zaden z nich przed wieczorem áni ie/ áni pije: á drudzy aż dniá czwarte° iedzą: drudzy w wykłádach y rozumieniu piſmá vczenßy/ tym ſie pokarmē rozmyślánia w piſmie vgáśić nie mogą/ ták iż aż do dniá ßoſtego ná pokarm nie wſpomnią. Winá w obec wßyſcy nie piją/ y mięſá nie iedzą/ áni tego co ſie rucha. do chlebá z wodą/ ſol á Izop/ to ich przyſmák.

Słowá Philoná o Chrześciánách pod Márkiē ś.

Fundámēt cnot powśćiągli-

Są z nimi y niewiaſty do tákiegoż ćwiczenia przyuczone: miedzy ktoremi wiele ſie ich iuż w dźiewictwie zſtárzáło: cáłość czyſtego ćiáłá/ nie z przymußenia/ ále z nabożeńſtwá záchowuiąc/ y mądrośći oney vżywáiąc: nie tylko ſercem/ ále ćiáłem ſie poświecáią. poczytáiąc to ſobie zá rzecz nieprzyſtoyną/ áby roſkoßy ſłużyć miáło naczynie/ ná przyimowánie mądrośći zgotowáne: á żeby to rodźić miáło wedle ćiáłá/ ktore prágnie naśienia słowá Boſkiego y niepokalánego á nieśmiertelnego łożá: z ktorego ſie rodźi nigdy nie vmieráiące potomſtwo. Piſmá ś. wykład biorąc od ſtárßych ſwoich/ ßukáią w nim duchownego rozumienia y táiemnic zákrytych. ták trzymáiąc/ iż literá y zwierzchowne piſmo ieſt iáko ćiáło: á zátáione iego rozumienie ieſt iáko duſzá niewidoma.

Ráno wſtáią ná chwałe Bożą/ modlitwe y ſpiewánia y ſłuchánia słow Bożych: oſobno meżowie/ á niewiáſty oſobno. á drudzy przez śiedm niedźiel/ pilniey ſie poſtámi przyprawuią. Siodmy dźień v nich bárzo świety ieſt: do ktorego y do innych świąt gdy ſie przyprawuią/ ná źiemi legáią. Kápłani y dyakoni ſłużbe Boſką ſpráwuią/ á nád wßytkimi iedná ieſt nawyżßa ſtolicá Biſkupia. To piße ten Philo o vczniách y wychowáńcách ś. Márká Ewángeliſty/ y o świetych zwyczáiách kośćiołá Bożego w onych pierwiaſtkách Duchá ś. y podánia chwálebnych Apoſtołow: ktore po dźiś dźień w kośćiele Bożym (iáko mowi Euzebius) trwáią.

Gdy táka kośćiołá Bożego ſpráwá/ y tá wielkiey doſkonáłośći cnot Chrześćiáńſkich ßkołá kwitnełá/ á co dźień ſie ßerzyłá/ y wiele duß z mocy ßátáńſkiey wychodźiło: á pogáńſkie ćiemnośći tym wiecey nißczáły/ y bogowie ich w pośmiechu y wzgárdźie zoſtawáli: wielki ſie y ßalony gniew po-

gáńſtwá

gáństwá ná Márká ś. wzniećił. Bo wiedźieliż on cudá niesłycháne y ludźiom i.iepodobne / nád chorymi y vmárłymi czyniąc / wiele ludźi do náuki swey á wiáry Chrystusowey przyćiągnął. Zmawiáli sie tedy nań często / á Márek ś. vchodźił im z Alexándryey do Pentápolu / y tám przemieszkawał. Lecz gdy iuż o czáśie swym / w ktorym miał Bogá vwielbić / wiedźiał: postánowiwszy kośćielne vrzędniki y porządek ich / y ná mieyscu swym Aniáná stáwiąc / y inne kápłany y dyákony / ktorym skarb náuki niebieskiey / y około dusz ludzkich stáránie poruczył / stánowiąc: sam bespiecznie w Alexándryey ná tym mieyscu gdźie sie Chrześćiánie schodźili / Wołownią názwánym / przemieszkawał.

Tám gdy ofiárę Mszey ś. czynił: pogáństwo w kośćioł wpádło / y mocą potwarwszy ś. Márká związáli / y ná szyię powroz włożywszy / ćiągnęli go po źiemi / błoćie / y kámieniu / wołáiąc: ćiągniem wołu do wołowniey. pádáło mięso z członkow ś. Ewángelisty / y wszytko ćiáło srodze zránione y vstromocone zostawáło / á krew iego drogę onę polewáłá. wszákże w tym chwalił Jezusá / ono Apostolskie słowo mowiąc: Chwałá tobie zbáwićielu moy / iżem sie stał godnym ćierpieć co dla imieniá twego. Ták strapionego y ná poły żywego do ćiemney wieże wsádźili / rádząc sie iáką go śmierćią zgubić mieli. nocy tey nie tylko Anyelskie / ktorzy go ćieszyli / y bliską pracom iego zapłátę opowiádáli: ále też sámego Páná Anyołow widzenie miał. Vkazał mu sie Pan Jezus w tey postáwie / iáko z miłymi vczniámi tu ná źiemi żył / y rzekł mu one słowá: Pokoy tobie Márku Ewángelisto moy. á on bezmierną rádośćią ochłodzony / kłániáiąc sie y pádáiąc wołał: Witay Pánie Jezu Chryste / iedyna poćiecho y oczekawánie moie.

Vkazał się mu Pan Iesus.

Názáiutrz postánowiło pogáństwo / áby go tákimże włoczenim iáko pierwey do końcá vmorzyli. A włożywszy powroz ná szyię / włoczyli go ták długo po ostrych kámieniách y mieyscách przykrych / wołáiąc onyż słowá: wleczmy wołu do wołowniey: áż w tym świety Boży duchá Chrystusowi w ręce wypuśćił. Ciáło iego palić chćieli / ále Pan Bog ogień wiátrem niezwykłym rosprószył / á Chrześćiánie ie ze czćią pogrzebli. ktore potym do Wenecyey do źiemie Włoskiey / iáko wielki á nieoszácowány skarb przeniesione iest. y tám odpoczywáiąc / cudy wielkimi słynie. Ćierpiał zá pánowánia Neronowego / kilá lat przed męczeństwem Piotrá ś. á zá krolowánia nászego Páná JEzusá zbáwićielá świátá: ktoremu z Oycem y z Duchem ś. sławá nieustáiąca ná wieki. Amen.

Márká ś. ćiało przeniesione do Wenecyey, roku P. 467.

Męczeństwo piąći Papieżow / ktorych kośćioł w tym miesiącu święći / to iest: Kletá 26. Kwietniá / Anicetá 17. Soterá y Gáiá 22. Márcellina 26. pisáne od Dámásá / Plátyny / y innych.

XXVI. April. *Kwietniá.*

KLetus Rzymiánin / z oycá Emiliáná / wtory po Pietrze ś. Papież / prośbą świętego Klemensá (ktoremu Piotr święty vstnie / vmieráiąc zá Chrystusá ná krzyżu / kośćioł polećił) zniewolony / wstąpił ná stolicę Papieską: zá czásow Wespezyáná Cesárzá y Tytá syná iego: ktorzy Jeruzálem zburzyli / y ono karánie nád Zydowskim narodem / ktorym im groźił Jezus / od nich vkrzyżowány / wykonáli. Był vczony y święty ten to Kletus / y osobną pilnośćią / y pracą / kośćioł Boży miedzy onym pogáństwem / y dopiero w prześládowániu rostącą wiárę sprawowal. Z roskazánia Piotrá świetego poświęćił y postáwił dwádźieśćiá y pięć kápłanow w Rzymie / ná chrzest y náukę ludu do Chrystusá / y wiáry świetey nowo przystáiącego. Napierwszy pozdrowienia onego ná listách vżywáć pocżął: Pozdrowienie wam / y Apostolskie błogosłáwieństwo. Dobrze spráwuiąc y stánowiąc kośćioł Boży / gdy wtore po Neronie / Domicyanus Cesarz ná Chrześćiány prześládowánie wzruszył (w ktorym y Jan ś. Ewángelistá / ieszcze ná on czás żyiący / w Rzymie v bramy Láćińskiey we wrzącym oleiu smażony był) ten iáko głowá y Biskup Chrześćiánski Kletus / naprzod pozwány był do Domicyaná: przed ktorym gdy wyznał Chrystusá vkrzyżowánego być prawym Bogiem: á inne Rzymskie fałszywe y zdrádliwe gánił / y chytrość w nich czártowską / w zgubie ludzkiey vkázował: srodze zmęczony / bity / palony / gdy nic nie spusczał / ále rácżey w mękách státeczniey szym zostawał: śćięty nákoniec / ofiárą sie stał Bogu / y ten żywot ktory od niego miał / iemu ná posługę y wyznánie praw-

dy / y

dy/ y náuki iego/ z rádoscią oddał. Żył ná Papiestwie lat dwánaście: pogrzebiony wedle ciáłá Piotrá ś. wziąwszy ná duszy wieczną á nieodmienną zapłátę/ czeka ná ciele zmartwychwstánia ná on dzień sądu świátá wszytkiego: ná ktory day nam Boże z nim y wszytkimi świętymi/ uczestnictwo ná wieki. Amen.

Obrok duchowny.
Damasus in vita Clementis.

DRudzy tu (iż cię przestrzegę czytelniku) dziury szukáć chcą heretykowie / áby prawdzie kościelney uwlekli: powiádáiąc/ iż Piotr ś. w Rzymie nigdy nie był/ przeto iż iedni historykowie mowią: iż po Pietrze świętym wstąpił Klemens / á drudzy kłádą Liná y tego to Kletá/ toż dopiero Klemensá: tá/ powiádáią / niestáteczność powieśći y niezgodá / fałsz pokázuie. Przeto niech wiedzą / iż Piotr ś. náznáczył był Klemensá po sobie / iáko Dámásus świádczy y inni: wszákże iż Piotr ś. tych dwu/ Liná y Kletá iáko pomocnikow/ zá żywotá swego/ do spráwowánia kośćiołá używał: bráć im tego Klemens niechćiał / poki by byli żywi: prosząc ich pokornie / áby ták/ iáko zá żywotá Piotrá ś. czynili: kośćioł Boży spráwowáli: á sam po wielu krolestwách / iáko zacny z rodzáiu y znáiomy wszytkim/ biegał / rozśiewáiąc Ewángelią/ áż dopiero po ich śmierći/ czwartym od Piotrá ś. stolice Apostolską záśiadł. Przeto y wtory śię liczy / y czwarty po świętym Pietrze. O czym czytay v Greckiego Epiphániuszá: *Hæresi 27. & Concil: Tom: 1. in vita Clementis.*

Kłádzie się 17. dniá Kwietniá. Żył około roku Páńskiego 163.

ANicetus z Syryey rodem / oycá miał Janá z miástá Humisyey/ ábo Amizá: po Piusie męczenniku/ dwánasty od Piotrá ś. ná Papiestwie śiedział / zá czásow Antoniná Cesárzá Philozophá. Kośćioł Boży w onych trudnych/ ćiężkich / y w srogich prześladowániach/ szczęśliwie y w wielkiey ćierpliwośći spráwował przez lat iedennaśćie. Między innemi porządkámi postánowił/ áby klerykowie y duchowni włosow nie zápuszczáli. Náukę swoię y pásterstwo krwią potwierdził: mężnie zá Páná swego / y wiárę tę ktorey náuczał/ w rękách pogáńskich/ gdy się sprosnośćią bogow ich brzydził/ á im práwego Bogá Chrystusá ukázował / umárł: y koronę męczeńską odniosł. Pogrzebiony w Cmyntarzu Kálistá / z Chrystusem kroluie ná wieki. Amen.

22. dniá Kwietniá Ćierpiał około roku P. 172.

SOter Włoch / w Fundys mieśćie Kámpániey urodzony/ z Oycá Konkordyusá/ trzynasty od Piotrá ś. spráwował po Anicećie kośćioł Boży / zá czásow Antoninow Cesárzow/ przez lat dziewięć. Między innemi postępki/ náuki y obyczáiow kośćielnych / gdy się dowiedział / iż mniszki ábo pánny Chrystusowi oddáne/ ołtarzowi służących naczynia y korporałow dotykáły się / y kádzilnice w służbie

Mniszki iáko dawno.

Bożey/ iáko kápłani zwykli/ używáły: zákazał tego/ stánowiąc to/ áby się w te rzeczy/ ktore tylko mężczyznie w służbie Bożey wolne są/ nie wdawáły: á ná swym nabożeństwie przestawáły. Postánowił też/ áby wszyscy synowie kośćielni ná dzień wieczerzy Páńskiey ćiáłá Chrystusowe° pożywáli: okrom tych ktorym by iáki wielki grzech tego czynić nie dopuśćił. Z táką pilnośćią y czućim nad trzodą Bożą dobry pásterz/ náukę swoię y rząd spráwuiąc/ nie umárł ná łożku swoim: ále iáko inni przodkowie iego poimány od Cesárzow/ krwią popráwił tego co uczył: státecznie zostáiąc przy Pánie y Bogu nászym Jezusie. Siedział lat dziewięć ná Papiestwie: y odniosł zá prácę swoię koronę męczeńską. przez tegoż Páná nászego Jezusá/ ktory z Oycem y z Duchem świętym ma rowną chwałę ná wieki wiekom. Amen.

OBácz iáko to stáre są Apostolskie podánia: iż około ofiáry przenaświętszey/ to iest Mszey/ táka uczćiwość w obrządkách/ w naczyniách/ obrusách/ korporałách/ záchowáłá się / y tych rzeczy dotykáć się białymgłowom (choćiaż w czystośći Chrystusowi poświęconym) nie godziło: nie przecz innego/ iedno iż tám ná ołtarzu iest straszliwa oná y drżenia pełna służbá/ y práwdziwa obecność ćiáłá y krwie Páná Jezusowey/ ktorą sámi tylko kápłani poświęcáią y spráwuią.

2\. Widźisz też iáko iescze zá onych czásow klasztory pániensk ie były.

GAius Słowieńskiego z Dálmácyey narodu/ y powinowáty Dyoklecyaná Cesárzá/ po umęczonym Eutychianie/ zá czásow tegoż Dyoklecyaná / dwudźiesty y osmy po Pietrze ś. y záraz iáko ná pewną męczeńską śmierć wstąpił. Ten iáko Moyzesz wolał być między wzgárdzonemi Chrześćiány/ ktorych krew srodze rozlewano/ á niżli w powinowáctwie Cesárskim/ dobrej sławy/ y roskoszy ćielesnych użyć. Zá czásu iego Chromácyus stárostá Rzymski / Tyburcyus syn iego/ Márkus y Márcellinus/ Sebestyan / y inych wiele zacnych bárzo z Senatu Rzymskiego ludzi/ táiemnie y iáwnie wiárę świętą/ y z nią wszystko złe ná świećie y gotową śmierć przyimowáli y wyznawáli. A gdy ná on czás Chrześćiánie wielkie ućiśnienie ćierpieli / ták iż y wody z rzéki bráć / y kupić nic sobie ku żywnośći/ bez niebespieczeństwá żywotá swego nie mogli: skupiwszy wszytki táiemnie w dom Chromácyusá Gáius Papież: rádził áby iedni z Rzymu ućiekáli: á ktorzy by z nim zostáć/ á ták wiele sercá z dáru Bożego mieć mogli/ áby gárdłá dla Chrystusá

mężnie nástáwili: áby to ná ich woley było. Kryl się y sam niemáły czás w Rzymie w pieczárách y dziurách ziemnych/gdźie y Chrześćiány náuczał/ y służbę Boską spráwował. ále gdy czás iego przyszedł: ochotnie zá náukę y wiárę/ ktorą sławił o Pánie nászym Jezuśie/krew swoię w ręku prześládownikow P. Bogu ofiárował. Miedzy inemi kośćiołá porządkámi/ postánowił/áby nikt ná Biskupstwo obrány nie był/ ktoryby we wszytkich śiedmi swięceniach/ porządnie ná nie wstępuiąc/ P. Bogu nie służył. Koronowány męczeństwem/ ná cmyntarzu Kálistá pochowány iest. Spráwował kośćioł lat iedennaśćie/ ná cześć Bogu w Troycy iedynemu. Amen.

MArcellinus Rzymiánin/z oycá Proiektá/po tym świętym Gáiu nástąpił/ zá pánowánia tegoż Dyoklecyaná. gdy się iuż bárzo ono prześládowánie kośćiołá Bożego szerzyło/ ták iż przez dni trzydźieśći po śiedmnaśćie tyśięcy Chrześćian oboiey płći w rozmáitych stronách/rozmáitemi mękámi zábiiano/po wszytkim swiećie y páństwie Rzymskim: w ktorym się iuż było bez liczby Chrześćian(choćiaż pod mocą pogáńską y vstáwicznemi vćiskámi) rozmnożyło. niewypowiedźiáne okrućieństwo oni krwie żárłocy nád sługámi Bożymi czynili/ ták iż miástá niektore puste zostawáły. W tym y ten Papież Márcellinus w Rzymie poimány iest/ y zá zdrádą Vrbaná Biskupá pogáńskiego nawyższego/ tudźież y zá postráchem y obietnicámi á prośbámi Dyoklecyaná Cesárzá/dał się nędznie vwieść/y w srogi grzech vpadł. Po długiey rozmowie prowádźił go Cesarz do kośćiołá Westy y Jsydy. co gdy vyźrzeli dwá kápłani/Gáius y Jnnocencius/y trzey dyákoni/Vrbanus/Kástorius/Juuenalis/ ktorzy szli zá nim/ iż w kośćioł pogáński idźie Biskup ich/ przelękli się/ y v progu się wroćili/ y vćiekli do swoich. á Márcellinus ná postrách obietnice y prośbę Dyoklecyanowę/kádźidło ręką swą wrzućił ná ogień/ y ofiárę vczynił dyabelską/ y ćiężki wielki grzech popełnił. Duchowni ktorzy go odbieżeli/powiedźieli Chrześćiánom/iż z Cesárzem iest w kośćiele Westy: y pobieżeli tám/ y widźieli on grzech iego/ y iáko Cesarz kładł nań drogą szátę/ zá przyiaćielá go sobie biorąc. Zásmućił się wielce z tego wszytek kośćioł Boży/ iż nawyższy pásterz ich to vczynił/ od czego sam inne odwodźił/ á ten ktory wiele męczennikow vpominaniem swym Bogu pozyskał/ y do mężney śmierći zá Chrystusá przyprawił. Tedy się wszytko duchowieństwo zebráło ná Synod w Sennuesse w Kámpániey sto ośmdźieśiąt Biskupow: ábo iáko drudzy piszą trzy stá (podobno kápłanow) rádząc o dobrym kośćielnym/ áby mu on vpadek Márcelliná szkody w wierze nie vczynił. Dotkniony Duchem ś. Márcellinus/ sercem skruszonym ćiężko żáłowáć grzechu swego począł. y wźiąwszy ná szyię włośienicę/w płáczu rzewnym pobieżał do Sennuessy do onych Biskupow/ wyznawáiąc grzech swoy/y vpadek swoy opłákiwáiąc: y dawał się ná sąd y karánie ich. A oni zgodnie wszyscy powiedźieli: sam się sądź/sam się karz nawyższy kápłanie: z vst twoich potępiony/ z vst twoich vspráwiedliwiony będźiesz. Nawyższa stolicá od nikogoż sądzoná być nie może. Tedy się sam potępił Márcellinus/mowiąc: odsądzam się kápłáństwá/ktoregom godźien iuż nie iest: á záklinam wszytkich/ ktorzyby ćiáło moie pogrześć śmieli. bom y źiemie áby mię przyięłá niedostoyny. A Biskupi mu mowili: Piotr ś. przodek twoy tákże vpadł: á iednák go żaden Apostoł nie potępił: ále zá tákimiż łzámi y pokutą/dostąpił miłośierdźia v Páná swego. Ták się w Sennuesse odpráwiwszy Márcellinus/do Rzymu pobieżał. y wszedszy do Cesárzá Dyoklecyaná: gromił go słowy strászliwemi/ iż go o ták wielki grzech przypráwił. y rzućił przeden onę szátę w ktorą go był vbrał: á z płáczem żáłość wielką z grzechu swego pokázował: y stawiąc przed nim Chrystusá Bogá práwego/ktory pokutuiące przyimuie/hánbił fałszywe y dyabelskie bogi iego. Dyoklecyan rozgniewány/ długo go męczyć/ y nákoniec śćiąć kazał. szli z nim ná śmierć drudzy trzey Chrześćiánie/ Klaudyus/ Cyrynus/ y Antoninus: prowádźił ie Márcellus kápłan/ktory po nim ná Papiestwo wstąpił/ y poprzyśiągł go Márcellinus/ prosząc: áby Dyoklecyaná nie słuchał/ á ćiáłá iego nie grzebł: bom się/powiáda/ záprzał Páná mego/ źiemicm tey nie godźien iest. ták mężnie krew zá Páná swego rozlewáiąc/ vpadek swoy nágrodźił/we krwi swey dla Chrystusá obmył zmázáną szátę swego sumnienia: y stał się po onym grzechu w pokućie y nagrodźie milszym Bogu/y dostoynym korony męczeńskiey. Ćiáło iego przez trzydźieśći dni nie pogrzebione leżáło: żaden go Chrześćiánin dla oney klątwy pogrześć nie śmiał. Lecz Piotr ś. vkazał się

Synod w Sennuesse.

Sądźić Papieżá niechćieli Biskupi oni.

Concil: Tom: I.

Márcellinus męczeństwem záprzenie nágrodźił.

Márcellowi temu / ktory ná Papieſtwo po Márcellinie wſtąpił: y pytał go / czemuby onego ćiáłá ták długo nie pogrzebł? A on odpowiedźiał: Boię ſię klątwy iego / ktorą dał ná wßytki ktorzyby ſię te° ważyć śmieli. á Piotr ś. rzekł: nie pomniß co piſano: kto ſię poniża / podwyżßon będźie: idźże á pogrzeb go / y położ wedla mnie. Y ták vczynił Márcellus. Spráwował kośćioł Márcellinus przez lat dźiewięć / ná chwałę Bogu żywemu / ktorego ſławią świeći bez końcá ná wieki. Amen.

Obrok duchowny.

1. Dźiwnieyßy ſą świeći gdy z grzechu ná pokutę powſtáią. wßytko Bogá miłuiącym ku dobremu ſłuży / y ſam grzech pożytek im do więtßey w cnotách gorącośći y doſkonáłſtwá / gdy z niego powſtáią przynośi / y ták ſię iſzczą one słowá o Pánu Bogu iáko o śćiſłym goſpodarzu / iż tám zbiera gdźie nie rozſypał / y tám żnie gdźie nie śiał. (Matt: 25.) Pan Bog grzechu nie śieie / á przedſię z niego w pokućie świętych ſwoich cześć wielką ma / gdy ſię lepßemi ſtáią y lepiey mu ſłużą po grzechu / niż przed grzechem.

2. Obácz iáko ći święći Biſkupi 180. Papieżá ſądźić niechćieli: wiedząc iż oycá ſynowie / poddáni przełożonego / ſądźić nie mogą: iedno go prośili / áby ſię ſam ſądźił. (Zwierzchność ſtolice Rzymſkiey.) Co rozumieß iáko ći wiele o zwierzchnośći Papieſkiey / y ſtolicy Piotrá świętego trzymáli? iż ieſt nád wßytkim nawyżßa. á fałß tákim świádkom / y ták zgodnym / y ták świętym onego zwłaßczá wieku / przyczytáć: á ktoby ſię nie wſtydźił?

3. Papież nawyżßa głowá wßytkiego Chrześćiáńſtwá / vpáść w grzech może iáko inny człowiek: ále w błąd około náuki poki ná tym vrzędźie ieſt / y z vrzędu Apoſtolſkiego ſkázuie y vczy / nie iáko ktory bez vrzędu doktor: ále iáko namieſtnik Chryſtuſow: tám nigdy zbłądźić / by był nagorßy nie może. Bo ná to ma obietnice Chryſtuſowe / iż ieſt opoká wyznánia táiemnic wiáry: ktora ſię nigdy záchwiać dla kośćiołá / ktory nie błądźi / nie może: á iż wiárá iego nigdy vſtáć nie ma. (Matth: Luc:) Przetoż ſię doznáło / iż drudzy przed Papieſtwem / mieli niektore błędy / z kośćiołem ſię nie zgadzáiące: á ſkoro ná Papieſtwo wſtąpili / wnetże ſię w nich vpámiętáli / y ſtáć przy nich / áni ſię z nimi odkryć / zá przywileiem oſobnym tey ſtolice Piotrowey nie mogli.

XXVII April. Kwietniá.

Męczeńſtwo Ermigildá królá Wyſſygotow w Hißpániey króluiących / piſane przez ś. Grzegorzá Papieżá lib: 3. Dialog: cap: 13. Żył około roku Páńſkiego / 590.

Iákeſmy od wiela ich / ktorzy z Hißpániey przychodzą / ſpráwę wźięli: nie dawno krol Ermigildus / ſyn Liwigildá Krolá Wyſſygotow / przez nawielebnieyßeg° mężá Leandrá Biſkupá Hißpaleńſkie° od heretyctwá Aryáńſkie° do wiáry powßechney náwrocony ieſt. Tego / oćiec ieg° Aryánin / dáry / namową / pogrozkámi / zwieść chćiał: áby ſię do oneg° kácerſtwá wroćił. (Krolestwo y żywot dla wiáry Kátholickiey vtráćił.) Gdy on bárzo ſtátecznie oycu odmawiáł teg° / iż nigdy nie mogł wiáry prawdźiwey / ktorą mu P. Bog raz dał poznáć / odſtąpić: oćiec rozgniewany / kroleſtwo mu odiął / y wßytko pobrał. Jednák y tym ſtátecznośći iego przełomić nie mogąc: do więźienia go ćiáſnego / y zá ręce y nogi związánego / poſádźił. Ermigildus młodźieniec / gárdząc świeckim kroleſtwem / chętliwie niebieſkiego ßukał: á ná włośiennicách w wieży śiedząc / o pośilenie ſercá / Bogá wßechmogącego prośił. á tym więcey ſławą tego miiáiącego świátá gardźił: im więcey bacżył związány / iáko tego zá nic mieć nie miał / co mu zginąć y być odięte mogło.

Przyßło święto Wielkonocne / poſłał do ſyná niewierny oćiec Biſkupá Aryáńſkieg° / áby z ieg° ręki świętokradzkiego ſákramentu vczeſtnictwo wźiął: á tym ku łáſce oycowſkiey przyść mogł. Lecz młodźieniec Bogu oddány / Biſkupá Aryáńſkiego / gdy do nie° przyßedł / wedle potrzeby zgromił: y słowy tákiemi / iákie záſłużył / zfukał. bo áczkolwiek był zwierzchu związány: ále ná ſwym wielkim ſercu był wolny y beſpieczny. Gdy on heretyk krolowi ſpráwę dał / iáko był od ſyná iego odpráwiony: zá pobudką heretyckiego ięzyká / rozgniewał ſię środze oćiec / y wnet ſługi poſłał / áby oneg° ſtátecznego Bożego wyznawcę / tamże w więźieniu zábili. Spráwili źli ſłudzy wolą okrutnego páná. bo ſkoro weßli: śiekierę w mozgu iego vtopili / y żywot mu odięli: á to mu tylko odiąć y w nim zábić mogli / czym ſam zábity gárdźił. A ná pokazánie práwey iego chwały / ktorey zá onym męczeńſtwem doſtał: niebieſkie ſię cudá ziáwiły. W nocy ſłychánę było śpiewánie przedźiwne Pſálmow / przy ćiele krolá onego y męczenniká: ktory więcey przez to krolem zwan być ma / iż ieſt męczennikiem. A drudzy mowią: iż w nocy przy tymże ćiele pochodnie iáſne zápalone widźiano. y przetoż ćiáło ono wierni wielce ważyć poczęli. A oćiec niewierny ſynoboycá / żałowáć onego co vczynił począł: á wßákże nie ná otrzymánie zbáwienia ſwego / vczynku ſię onego przeląkł. Bo poznał iż Katholicka wiárá ieſt prawdźiwa: ále do niey / boiáźnią ſwego ludu odſtráßony przyść go-

dźien nie

dzien nie był. Ktory gdy vmierał á bliſko ſkonánia był: Leándrá onegoż Biſkupá/ ktorego przedtym bárzo prześládował/ przyzwał do śiebie: zálecał mu ſyná ſwego Rycháredá/ w tymże kácerſtwie będącego: aby go do tego ſwym nápominánim przywiodł/ do czego y brátá iego vmárłego/ to ieſt/ do Katholickiey wiáry. y to zalecenie odpráwiwſzy/ vmárł.

A ſyn iego Rychäredus nie ſzedł zá niewiernym oycem: ale brátá męczenniká náśláduiąc/ Aryańſką złość porzućił: y wſzytek lud ſwoy Wyſſygoty do wiary świętey przywiodł: ták iż żadnemu w kroleſtwie ſwoim woyny ſłużyć nie dopuśćił/ ktoryby nieprzyiaćielem Bożym przez kácerſką nieprawość być śmiał. A nie dziw iż brát męczennikow ſtał ſie káznodzieią prawdy: ponieważ braterſka mu záſługá pomagáłá/ iż ich ták wiele do łáſki wſzechmogącego Bogá przywiodł. A w tey mierze przypátrzyć ſie nam trzebá/ iżby ſie to było nie ſtáło/ gdyby był krol Ermigildus zá prawdę Bożą nie vmárł. Bo nápiſano ieſt: ieſli ziárno pſzeniczne padſzy ná ziemię nie obumrze/ tylko ſámo zoſtáie: á ieſli obumrze/ wielki przynośi pożytek. A to widzim ná członkách/ co ſie ná głowie działo. bo w narodzie Wyſſygotow ieden vmárł/ áby ich wiele ożyło. á gdy iedno ziárno wierne/ dla zátrzymánia wiáry/ pádło: wiele duſz iako ná hoynym żniwie powſtáło: ná cześć żywemu Bogu/ przez Jezuſá Chryſtuſá Páná náſzego/ ktoremu z Duchem świętym chwałá ná wieki. Amen.

marłych, pomagaią żywym.

Krew męczeńſka płodna ieſt.

Dziwne ſądy Boże/ ſpráwiedliwe/ táiemne/ y ſtráſzliwe/ wiele heretykow vmieráiąc znáią/ wołáią/ potępiáią błędy ſwe (y práwie wſzyſcy ſą tácy ná świádectwie ſumnienia ſwego) á iednák ku práwemu náwroceniu przyść wiele ich nie może: iáko tu/ o czym też ś. Grzegorz piſze. Powiem czegom świádom/ y przed Bogiem nie kłámam: Roku 1575. był tu ieden Włoch w Wilnie/ ná imie Klaudyus: ktory robić pomagał około Cyboryum ołtarzá wielkiego Wileńſkiego v ś. Janá: y mnie mieliſmy długo/ áby był Katholik. ten zábił drugiego Włochá mulárzá/ y śiedział ná gárdło. Chodźiliſmy do niego vpomináiąc go do opátrzenia dobrego duſze y do pokuty: tám odkrył dopiero bezbożność ſwoię iż ledwie co o Pánu Bogu wierzył: paciérzá nigdy nie mowił: o kośćioł żaden/ áni Kátholicki/ áni heretycki niedbał. Gdyſmy go często przywodźili do wiáry świętey/ mowił to nákoniec: Oycze/ bárzo rad was widzę/ y gdy ze mną mowićie/ w tey trwodze czuię poćiechę duſzá moiá. wiem iż v was ieſt prawdá: ále ſkłonić ſercá nie mogę/ ábych miał w wierze wáſzey vmrzeć. Mowiło ſie iemu: gdy widźiſz iż przy nas prawdá/ czemu ſie iey nie imieſz/ pozyſkuiąc zbáwienie ſwe? gotow ćię Bog przyiąć y kośćioł. On ná to nic nie mowił/ iedno też ſłowá: widzę iż ták ma być/ ále nie mogę. y ſpytałem go: gdźież ſie chceſz obroćić? do Luteryanow/ powiáda: y ták przyzwawſzy miniſtrá Száſkiego/ śćięty zginął ná duſzy y ná ćiele. Ná to mowię/ iż wiernym Kátholikiem zoſtáć/ nie w ſámey ieſt mocy ludzkiey/ á iż to ſą niebáczne ſłowá ktore mowią heretykowie: wywiedź mi to á to/ á ia Kátholikiem zoſtánę. Nie tylko wywody/ ále y cudá zákámiáłośći heretyckiey nie pomogą. rozum ich łácno przekonáć: ále woley y vporu nie przełomiſz. trzebá wielkiey pomocy Boſkiey. á P. Bog ácz záwżdy gotow ieſt do woley náſzey gdy my chcemy/ zá tego pierwey nátchnieniem: wſzákże ieſt ten czás y ten punkt w poſtępkách człowieká grzeſznego/ iż go Pan Bog opuſzcza: á choćiaż on widźi błąd ſwoy/ wſzákże iż opuſzczony ieſt od Bogá/ wynść z niego iuż nie może: co zowią zátwárdziáłość y zákámiáłość. Przeto ſie przeleknąć ma heretyk/ y ten ktory w grzechu leży/ á dźiś poki ten czás przeklęćia figowego drzewá/ áby ná wieki nie rodźiło/ nie przyſzedł: porwáć ſie ma z grzechu ſwego: poki Pan miłośierny śćiąga rękę ſwoię. bo potym zá niewdźięcznośćią/ ſpráwiedliwie tego odſtępuie/ ktory ták długim y gęſtym vpominánim y nátchnieniem iego wzgárdźił.

Opuſzczony grzeſznik od P. Bogá nie może powſtáć.

Matth: 21.

Zywot y Męczeńſtwo ś. Witaliſzá y żony iego Wáleryey/ wyięte z kazánia Piotrá Dámianá/ y inych kśiąg męczeńſkich.

Zyli około roku Páńſkiego/ 70.

XXIIX. April. Kwietniá

Mart: R. ibidem.

Witáliſz rodem z Medyolanu ziemie Włoſkiey/ w rycerſkim ſtanie pokrywał długo wiárę Chrześćiáńſką: w ktorey żonę Wáleryą poſtánowiwſzy/ y ſyny one zacne á drogie męczenniki/ Protázyuſá y Gerwázyuſá/ wychowywáiąc/ y boiáźni ich Bożey náuczáiąc/ ſam Ceſárzom ſłużył: y woiennych poſług Rzeczypoſpolitey pilnował. W ktorym ſtanie trudnym/ á do vwiárowánia grzechu bárzo śliſkim: dziwną ſtráż około śiebie czynił/ áby nic nikomu nie wydźierał/ mocą nic v ludźi nie brał: á iáko Ewángelia święta vczy/ przeſtawał ná żołdzie y dochodzie ſwoim/ ktory z ſkárbu Ceſárſkiego miał. Nie kochał ſie y w rozlewániu krwie ludzkiey: ná vrzędowym boiu y Rzeczypoſpolitey poſłudze był mężny/ á miedzy ſwemi pokorny. Krzywdę od towárzyſzow wźiętą znośił: ále ſie o poſpolitą y Páńſką gniewał. Częſtokroć nád białymigłowámi poimánymi/ broniąc czyſtośći ich/ politowánie miał/ á ze złych ie ręku wyimował. Czy-

Luc: 3.

ſtosci ſwey malżenſkiey / odiáchawſzy od
domu ſwego / z wielką pilnośćią przeſtrzegał: á od wſzytkich pokus / iáko ſie w tym
ſtanie tráfia / obronić ią zá pomocą Bożą
vmiał. Do potkánia z nieprzyiaćielem pierwſzy ſie proſił: dufaiąc dobremu ſumnieniu / ktore mężne y wielkie ſerce czyni. Bo
nád Chrześćianiná á co może byc mężnieyſzeg / gdy w rzeczy ſpráwiedliwey á poſpolitey maiąc dobre ſumnienie / do bitwy iáko
do męczeńſtwá y korony niebieſkiey idzie /
wierząc iż poſługe ieg / w ktorey poſłużenſtwo vrzędowi Bożemu czyni / y o dobre ſie
poſpolite przećiw nieſpráwiedliwośći záſtáwuie / y ná to zdrowie ſwoie nieśie: Pan
Bog wiecznym kroleſtwem płáćic mu będzie. ponieważ to nie dla pieniedzy y korzyśći ſwieckiey / ále pierwey z miłośći czći Boſkiey y ſpráwiedliwośći iego czyni. Tak ſie
ſpráwuiąc świety Witáliſz / godnym ſie
sſtał dla Chryſtuſá vmrzeć / ten ktory y dla
Rzeczypoſpolitey zdrowia ſwego náſtáwiał. y nie godziło ſie ná tym byc mężnieyſzym / niżli ná onym. Gdy tedy z Paulinem
ſędzią w roćie ſwey do Ráwenny miáſtá
Włoſkiego wyiáchał: widział iż Paulinus
wiele Chrześćian zábiia / y pátrząc ná nie y
ná ich wielką ćierpliwość / wzdychał w
ſercu: ſam też ſobie tákiego końcá życząc
w tákiey rzeczy y Chryſtuſowym świádectwie. Chodził táiemnie do więźienia / pośiláiąc y ſerce czyniąc świetym męczennikom / y niektorym towárzyſzom ſwoim.

Aż czáſu iednego / gdy zacnego Medyká /
ábo doktorá lekárſkiego Vrſycyná / o wyznánie iednego Bogá y pokłon Chryſtuſowi Pánu náſzemu / iáwnie męczono: á do
teg áby ſie záprzał Bogá ſwego / przymuſzano: trwał zá pomocą Bożą długo on
lekarz: ále gdy iuż wiedźion był ná śmierć /
począł drżeć y lękáć ſie śmierci. ſtáłá mu w
oczách ſtraſzliwa śmierć / żoná / dźiatki płákały / przyiaćiele pogáńſcy ſerce pſowáli:
okrutność męki oney / ktorą zginąć miał /
myśl iego tárgáłá / y ſrogi nań zewſząd
przeſtrach puśćiłá. Pátrząc ś. Witáliſz ná
człowieká ták przeſtráſzonego: iuż dla zbáwienia tego / boiąc ſie áby ſie nie wroćił á
Chryſtuſá nie záprzał: wdał ſie ſam w niebeſpieczeńſtwo: y krzyknął nań głoſem
wielkim: Vrſycynie lekárzu / tyś drugie leczył: pátrzayże ábyś ſie ſam wieczną śmierćią nie zábił. y inymi ſłowy gromić go począł / áby k ſobie przyſzedł / á nie bał ſie tych
co ćiáło zábiiaiąc / duſze zábić nie mogą: á
ktorych ręká nie dáleko śięga / y nie długo
moc ich trwa (poty tylko / poki duſzá w ćiele) á żeby pomniał ná onę wieczną ſrogość
Boſką y rękę nieuwiárowáną: ktora trwa
y tu / y po śmierći ná wieki wiekom. Jego
ſłowy mocnymi y gorącymi ożył prawie
on boiázliwy Doktor. á iáko mdleiący / gdy
go wodą poleią / śiłę bierze: ták on po tych
ſłowiech ſpuſzczoną y melánkoliczną myśl
ſtrząſnął y z weſelem rzekł: wiedźćie á czyńćie co wam roſkazano: ia ſługá Chryſtuſow wyznáwáć Páná mego nie przeſtánę.
Y ták on Vrſycynus pokrzepiony: ochotnie
oſtrym żelázom ćiáłá náſtáwił y ſkończył:
á iednym ćięćim koronę niebieſką ośięgnął.

Widząc Paulinus iáką ſzkodę czártu vczynił Witáliſz: á iáko owcę lwowi z páſzczeki wytrąćił / y poćiechy mu nie dał nád
onym / z ktorego ſie iuż rádowáć / y ktorym
inne zwodźić Chrześćiány chćiał: ſrodze
ſie nań roziadł / y poimáć go roſkazał. On
wyznał ſie być ſługą tegoż Páná / zá ktorego Vrſycynus vmárł: á iż ſie tákże brzydźi
ſłużbą bałwochwálſką. Kazał mu Paulinus ofiáry czynić Bogom / grożąc mu ogniem y mieczem. ále rzekł żołnierz Chryſtuſow: ieſli dla świeckiego krolá śmiertelnego / nioſłem tę głowę do boiu / á odſtráſzyćiem ſie nie dał żadnemu nieprzyiaćielowi Ceſárſkiemu / ábych nie miał mężnie ſobie z nim poczynáć: dáleko tu więcey
zdrowie moie / zá Páná y Krolá y Bogá
mego nieśmiertelneg / położyćiem winien:
á nic mię od tákiey poſługi nie odſtráſzy.
kazał go tedy okrutnie ćiągnąć á palicboki
iego. ále on tákimże był á iednoż mowił:
Zołnierz Chryſtuſow ieſtem / odſtąpić mi
ſie Bogá mego nie godźi. Widząc ſędzia
nieodmienną myśl iego: á znáiąc go záwżdy mężnym y ſtátecznym / vczynił nań
ſkazń śmierći / áby wrzucony w doł głęboki / kámieńmi przytłuczony y żywo zákopány był. Ták oną ćięſzką y okrutną męką / wepchniony ná ſzyię / y wielkimi kámieniámi
vtłoczony y zágrzebiony żołnierſtwem ſwym
lepſzym / Chryſtuſowi doſłużył. lepſzą też y
niewyſłáwioną koronę y zápłátę odnioſł.

Wálerya żoná iego z dwiemá ſynmi w
śieroctwie zoſtáiąc w Medyolanie / z miłośći ku mężowi / po ćiáło ś. męczenniká do
Ráwenny iácháłá / chcąc ie w domu ſwym
ná poćiechę śieroctwá ſwego pochowáć.
Ale Chrześćiánie w Ráwennie / tego iey
dopuśćić niechćieli: z tákiego ſkárbu ſámi ſie weſeląc. Gdy ſie do domu wracáłá / ná drodze wpádłá ná pogáńſtwo / ktorzy Sylwanowi Bogowi ofiáry czynili:

ktorzy

Dobre ſumnienie, mężne ſerce czyni.

Poliłek dał Vrſycynowi, w mękách zá Chryſtuſá boiázliwemu.

ktorzy wedle swego zwyczáiu/gośćie mieśem dyabłu ofiárowánym częstuiąc: one też do iedzenia wzywáli. Ale niewiástá ś. męża też swego miłego náśláduiąc / bálwochwálstwem sie brzydźiłá/ y Chrześćiánką sie być wyznáłá. A oni ią záraz kiymi tłukli/ y ná poły żywą zostáwili. ktora od przyiaćioł y synow do Medyolanu záwieźioná/ trzećiego dniá skonáłá: z rádośćią sie do męża kwápiąc. ktorego towárzyszką iáko w żywoćie/ ták w koronie męczeńskiey szcześliwie zostáłá. Toż miłym synom swym Gerwázyusowi y Protázyusowi polecáłá/ áby dla Chrystusá y wiáry Chrześćiáńskiey krwie swey nie żałowáli. Co oni iáko miły testáment rodźicow swo ich czásu swego spełnili. Ná cześć Jezusowi vkrzyżowánemu Bogu nászemu: ktoreg z Oycem y z Duchem świętym pánowánie ná wieki. Amen.

Tryá ś. Wiálá v- końá.

Zywot y męczeństwo ś. Piotrá z Werony / Dominikáná/ pisáne od Lentyná Pátryárchy Jerozolimskiego / tegoż czásu żyiącego/ y od ś. Antoniná Part: 3. Tit: 23. cap: 6. Zył około roku P. 1240.

XXIX. April. Kwietniá. Mart: R. ibidem.

Wtorr świety nowy męczennik/ stawá źiemie Włoskiey/ y ozdobá zakonu ś. Dominiká: burzyćiel heretycki / y obrońcá wiáry Kátholickiey: vrodźił sie w Weronie z rodźicow kácerskich Mánicheyskich/ kośćiołá Bożeg prześládownikow: roża z ćiernia/ złoto z błotá / błotem sie onym záráźić y pomázáć nie mogło. Ciásto z dźieże zákwászoney (ktoby sie spodźiewał) cudownie przásne y słodkie/ z młodośći ieszcze zostawáło. Bo iáko z przyrodzenia/ człowiek sie ná weżowe/ á owcá ná wilcze wyrzenie zedrgnie: ták ten od P. Bogá z młodośći náuczony/ ná oycowskie iády duszne/ dobrze był przestrzeżony: á zdrygáć sie ná nie y vchodźić ich vmiał. Skoro sie w szkole/ ieszcze lat śiedmi niedoszedszy/ Kredá ábo wyznánia wiáry/ Wierzę w Bogá Oycá wszechmogącego/ stworzyćielá niebá y źiemie/ ꝛc. náuczył: od tego czásu / áni namowá miekka/ áni ostra/ áni świeże rozgi nie pomogły: áby on domowy iad/ ktorym go krew iegoż záráźáłá/ przypuśćić w serce chćiał. Stryi iego/ gdy z szkoły máluczkim przyszedł / pytał go czego sie w szkole náuczył? odpowiedźiał: Wierzę w Bogá Oycá wszechmogącęg/ stworzyćielá niebá y źiemie/ ꝛc. A on mu wywodźił (bo był Mánicheyczyk wymowny/ y minister á skaźcá dusz ludzkich piekielny) iż dyabeł stworzył niebo / źiemię/ y te rzeczy widome. A dźiecię słucháć go niechćiáło/ mowiąc: ták ia wierzę iákom sie w szkole náuczył/ á ináczey nigdy nie będę. Poznał on zwodźcá y duszny rozboynik/ iż ono dźiecię nieládá státek w swych máluczkich lećiech pokazáło. y prosił iego oycá / pilnie go ná to námawiáiąc: áby go do szkoły Kátholickiey nie słał/ powiádáiąc: iż to dźiecię ieśli náukę mieć będźie/ á do nierządnice sie oney (kośćioł Rzymski ták zowiąc) vda: wielkim będźie kośćiołá Bożego (to iest zborzyszczá heretyckiego) prześládownikiem.

Wodowcowśiská wem dźił.

Lecz P. Bog ták chćiał/ iż brátá swego do tego przywieść nie mogł/ áby go z szkoły Kátholickiey wyiał. spodźiewał sie oćiec ś. Piotrá: iż to czego sie w Kátholickiey szkole nápić mogł: zá láty z niego przez iákiego chytrego á iádowitego heretyká wykorzenić miał. Po wyuczeniu Grámmátyki/ posłány był do Bononiey ná náuki wierzsze. gdźie ácz nie miał heretyckich ná sie śiatek: wszákże z inemi ktore w młodośći nawiecey czárt zámiátá/ miał co czynić: á zwłaszczá około záchowánia czystośći / gdźie przyczyny są y powod. A widząc iż bárzo trudna powśćiągliwość: vmyślił/ iáko Jozeph/ nierządnicy ćiągnącey sie do grzechu/ płaszc zostáwić/ á obnáżony przy duszy zdrowey w ćiele niezmázánym / zostáć. Przetoż wstąpił w zakon ś. Dominiká / świátu zostáwuiąc wszytko / co on obiecuie / y do czego płochą nádźieie dáie: chcąc mocnym płotem/ ábo rácżey murem ogrod dusze swey/ w ktorym cnoty święte szczepił / ogrodźić. Zá czym iáko to skutek pokazał / wielkim káznodźieią / y burzyćielem heretykow/ y grzechow wszelákich prześládowcow został.

Szkołá Kátholicka ś. Piotrowi pomogłá.

Wstąpił do zakonu ś. Dominiká.

W zakonie od początku wstąpienia áż do śmierći/ funduiąc sie ná pokorze y vbostwie/ práwy náśládownik ś. Dominiká / iáko y on Chrystusá/ postępował z cnoty w cnotę. postem sie ták był ná pirwszym wstępie zmorzył: iż chcąc nieprzyiaćielá gubić: sąśiádá / to iest własne zdrowie / obráźił. Bo z wysuszenia ćiáłá/ żyły sie w nim kurczyć/ y żeby mu ták bárzo śćiskáć sie poczęły / iż y do napoiu ich otworzyć nie mogł. Lecz P. Bog vst onych złotych y lekárskieg iezyká/ ktory wiele ran ludzkich vzdrowić miał/ zám-

Posłe zdrowia náruszył.

miał/ zámknąc niechćiał. Rychło vzdrowiony/ácz nie ták wiele pośćił/ále w tymże dobrym ſercu záwżdy zoſtawał/y zwyczáiu do poſtu nie mienił. Strzegł ſię dziwnie grzechu:ták iż iego ſpowiednicy potȳ powiádáli/iż żadney śmiertelney zmázy

Cnoty iego.

náleść w nim nigdy nie mogli. Czytánie y rozmyślánie duchowne iego było/vſtáwiczne ćwiczenie w zakonie Bożym. Záchował ná wßytkim obyczáie święte/w poſłuſzeńſtwie ochotę/w ćierpieniu ſtáteczność/ w miłośći vczynność / w pokorze przećiw wßytkim powolność/ y niſkie káżdemu vſługowánie: ták iż znáć było męczenniká przyßłego święte w żywoćie poſtępki.

Często w klaßtorze niemocnym z ochotą nábożną ſłużył: odźwiernym być/ y podłe poſługi odpráwowáć/ y do trudnych rzeczy w poſłuſzeńſtwie pracą ſwoię ofiárowáć/to iego byłá poćiechá. A pilnuiąc poſług domowych z Marthą/ nie omießkał bogomyślności z Mágdáleną. śiedząc v nog Páńſkich/ we dnie y w nocy z Pánem rozmawiał:nigdy bez Ewángeliey ábo iákich kśiążek nábożeńſtwá/ y duchownych do cnot ś. pobudek/ nie śiedźiał / áni ſtał. Czyſtośći ćieleſney ktorą do śmierći záchował/ wielkim był przyiaćielem y ſtrożem. w ktorey go pośiláiąc Pan Bog/ niebieſkie mu poćiechy y towárzyſtwo pánienek świętych/ktore w niebie z Chryſtuſem króluią/dziewic onych/ ktorym ſię on w modlitwie zálecał / poſyłáć mu raczył. bo niektorzy klaßtorni bráćia ſtoiąc v ieğ celle/ y rozmowę ſłyßąc iákoby białychgłow: rozumieli iż ku złym ſpoſobom niewiáſty w komorce ſwey miał : y odnieśli go do ſtárßego / ktory go w kápitule o to karał. á Piotr ś. dla pokory/ z iákiemi pánienkámi rozmawiał nie powiádáiąc: nie przał ſię teğ iż białegłowy miał w komorce: ále nie tákie iákie bráćia rozumieli: á padßy pokuty prośił. Przeor widząc iż to z proſtoty vczynić mogł / á poczćiwie dla świętey iákiey przyczyny niewiáſty wprowádźił: co ſię iednák nie godźiło żadną miárą/ dla wzgorßenia bliźnich/ y nieſławy zakonney: zá pokutę wygnał go do klaßtoru w Márchiey/ Jeśieni názwánego. Przyiął to pokornie. lecz iednego czáſu modlącemu ſię żáłość wielka przypádłá/iż ono wygnánie niewinnie ćierpiał/y mowił do Chryſtuſá vkrzyżowáneğ przed obrázem Crucyfixá:Pánie/czemuś mię ták ſądźić dopuśćił? y cożem ia winien? y vſłyßał głos: á ia co winien/iż mię tákiego wi-dziß? Tym ſłowem dziwnie ochłodzony zrozumiał / iż w tákich rzeczách dar Boży ieſt wielki / niewinnie co ćierpieć / á obraz Chryſtuſowey ćerpliwośći ná ſobie nośić.

Miał też wielką chuć od P. Bogá do duchownych y Boſkich rzeczy: mowić o nich/czytáć/ſłucháć/ zrozumieć ie/ to iego byłá potráwá y ochłodá:zwłaßczá iż miał ſerce do dobreğ naśienia ſpráwne/ rozum pochopny/pámięć lipką/ktora dochowáć y zátrzymáć wiele mogłá / á ięzyk wymowny y wdźięczny. Y ták ſerce ieğ ſtawáło ſię iáko ſkrzyniá zakonu Bożego y ſchowánie piſmá świętego. To co ſłużyło ku zburzeniu kácerſtwá y obáleniu błędow ich/ pomniąc ná zdrády ięzyká ich/ to mu ſię w myśl bárzo wpiiáło: y świętym ſię ná ty błędy gniewem záwżdy zápalał. ſkąd był ták oſtry ná heretyki/ták śmiały/iż nie tylko wywody ich falßywe w kazániu y rozmowie: ále y żelázo ich ná ſwym ćiele ſtępił. O co y P. Bogá z młodośći prośił/ áby o wiárę ś. krwie ſwey náſtáwić / á kielich męki ieğ pić mogł. Poſtáwiony ná ſtolicy káznodźieyſkiey / iáko trąbá Gedeonowá zábrzmiał / y ná głos iego wßytká práwie źiemia Włoſka vßy podniosłá. Błogosłáwił go kto go ſłuchał. á kto ná ſpráwy żywotá iego pátrzał: obronę wiáry/pſowánie kácerſtwá/podźwignienie krzyżá Chryſtuſowego/káżdy mu przyczytáć muśiał.

Wielki lud ná kazániu ſwym miewał: ták iż dla ćiżby kázálnicę zá nim nośić/á tám ią ſtáwiáć/gdźieby vćiśniony nie był/muśiano. z czego wielki roſł pożytek w dußách ludzkich:wiele ſię heretykow náwracáło/niezgodnych iednáło/grzeßnych vpámiętywáło/ ſłuchánim zbáwienney náuki iego : ktora iáko deßcz ſuchą źiemię / ſercá ludzkie do rodzenia dobrych vczynkow odwilżáłá/y zá błogoſłáwieńſtwem tego ktory wzroſt dáie / cnotámi wielkimi vbogacáłá. W czym on pokorę záchowáć vmiał/ nic ſobie nie przypiſuiąc. Y ná cudách/ktore P. Bog w nim pokázował/nie ſchodźiło. W Medyolanie v drzwi ś. Euſteryuſá/ po kazániu y po Mßy / niememu młodźieńcowi pálec w vſtá puśćił / ten/ ktorym ſię Ciáło Boże poświęca: y vzdrowił niemoc iego. ná co wiele ludźi pátrząc/ Bogá ſłodko chwalili. Drugi raz w Medyolanie gdy iedneᵒ kácermiſtrzá przy wielu Biſkupách y ludźi przekonywał/á długo gadánie trwáło / á było ſłońce y vpalenie wielkie ná ſłucháczę: z iádu y teſkliwośći/ gdy ſię wywichláć z prawdy/ktorą go mą-

drze obtoczył / heretyk nie mogł: záwołał wielkim głosem: o Pietrze przewrotny / wszák ćię ma lud ten głupi zá świętego: ieśli ták iest/proś Bogá áby ie teraz od tákiego vpalenia obronił/ á iákim gestym á chłodnym obłokiem słońce zápuśćił. A Piotr ś. powiedźiał: ieśli sie obiecuiesz náwroćić/y to P. Bog ná prosbę ludu swego vczyni. Tą odpowiedźią strwożyli sie Kátholikowie / iż sie do cudow odzywa / tám gdźie ine wywody były/ y heretyká przekonáły: boiąc sie że mu tego P. Bog nie pozwoli/ á żeby wierze ś. zelżywość nie byłá. Z drugiey strony rádzi temu byli heretycy/ iż sie pohánbienia spodźiewáli ná prawowierne:y rádźili sámemu ministrowi/áby obiecał náwrocenie. Ale sługá dyabelski wiedźiał co zá moc iest prawdy kośćielney y sług iey: nie śmiał tego obiecáć. A ś. Piotr ná modlitwę vpadszy/ziednał obłok v P. Bogá/ktory wnet iáko piękne drzewo wszytko ono zebránie pokrył. Chwalili Bogá Kátholicy / á heretykowie hánbę odnosząc/z vporem dyabelskim odchodźili.

Drugi raz przywiedli nań heretykowie lud niemáły/y iednego żwáwego y tubálnego głosu ministrá: ktory miásto słuszney dysputácyey: wołániem y szemrániem ludu/ zátłumiáć chćiał słowá prawdy: A Piotr ś. widząc ono kłamliwego ięzyká wrzeszczenie/ á iż mieyscá odporom iego nie dawáli: prośił P. Bogá áby sam rádźił / iákoby iego prawdá y słudzy iey posromoceni nie byli: y wnetże on żwáwy y słowny heretyk/ iáko pień niemym zostáł. Pocznie dopiero ś. Piotr dogániáć fałszu iego: y wołał nań: mow / odpowiáday: ále iáko kámień y słup iáki stał/ nic mowić nie mogąc. Z wielkim wstydem poszli fałszerze / słow Boskich nieprzyiaćiele: á lud sie Boży weselił/ze wszytkich onych cudownych postępkow káznodźieie swego.

Henrykus syn nieiákiego Gaufrydá de Lomello, máiąc wrzod w gárdle/dotykánim sie kápice ś. Piotrá zleczył: przy czym był Biskup Plácentyński. Zá co dźiękuiąc oćiec/prośił áby onę kápicę/ktora iuż byłá zdárta/v niego zostáwił/á nową mu wnetże spráwić dał. Nie vtráćił ná kápicy oney. Bo ná żołądek sam y brzuch potym bárzo boleiąc / á blisko śmierći będąc/ gdy ią ná pierśi swe włożył/robaká o dwu głowách kosmátego wrácánim wyrzućił / y ozdrowiał. Drugi raz młodźieniec ieden/ kazánim iego skruszony / spowiádał sie przed nim/y wyznał grzech swoy:iż mátkę swoię

nogą vderzył.on go płáczliwie y z płáczem o to karał/wielkość grzechu młodźieńcowi vkázuiąc. y przydał: godnáby tá nogá vćięćia: ále táką á táką pokutę czynić będźiesz. A on młody rozrzewniony/y máiąc święty/ále nieobyczáyny gniew ná grzech swoy / z zápálczywośći duchá / szedszy do domu onę nogę sobie vćiął.á wrzeszcząc w bolesći/gdy mátká y ini w domu nád nim płákáli/y przyczyny tákiego głupstwá pytáli: powiedźiał / iż on káznodźieiá Piotr táką mi pokutę dał. Pobudźiłá tá powieść gniew ludzki ná Piotrá ś. iż ták nieprzystoyne y okrutne pokuty dawał: y żáłowáli nań przyiaćiele przed stárszym. on sie spráwował: á nákoniec Bogu y niewinnośći swey dufáiąc / przynieść młodźieńcá y z oną odćiętą nogą kazał. ktorą po gorącey do Páná Bogá modlitwie / przykłádáiąc do członká przy ktorym byłá/ cudownie wnetże mocą Boską vzdrowił y spoił: ták iż człowiek on zdrowo do domu poszedł chwaląc Páná Bogá. á Piotrá ś. wstáwiłá sie tym świątobliwość. Tákich wiele rzeczy Pan Bog przezeń czynić raczył/vwielbiáiąc świętego swego. *Nogę vćiętą vzdrowił.*

Gdy iuż kácerstwo moc bráło: Papież Innocencyus czwarty po wielu Włoskich stronách Inquizytory vczynił/ludźie mądre y vczone: ktorzyby one párszywe owce przepieráli prawdą y leczyli. A w Medyolanie gdźie byli możni / ludni / y chytrzy á wymowni heretycy/postáwił tego ś. Piotrá: wiedząc iż od młodośći z heretyki zrosł: iámy tych liszek wiedźiał: zábieżeć wszystkim ich mátáckim z pismá wywodom vmiał: á ktemu odstrászyć sie żadney ich pogrożce y fukániu nie dał. y był w tey mierze żołnierz dobrze vtárty. On polecáiąc sie Pánu Bogu/y widzenie iedno przenayświętszey Pánny bárzo poćieszne máiąc: często ie ná gadánie wyzywał / iáko lew iáki / y wielkiemu sie ich pocztu stáwiąc / á mowiąc: Nákłádźćie pismá co chcećie / ia z iednym dźiáłem ná was poydę/to iest z Páwłem świętym. Często ie do ogniá powabiał / mowiąc: o tę prawdę ktorey ia vczę / nánieććie ogień / poydę ia ochotnie weń: iedno niechay idą zá mną ministrowie wászy. Lecz tá heretycka słomá z swemi plewámi fałszowánego pismá/ y z drzewiánym budowániem mátáctwá swego/vczynić tego nigdy niechćiáłá. *Vczyniony Inquizytorem od Papieżá.* *Heretycy z pismem idą.* *Do ogniá wabił zá sobą heretyki.*

Táką iego w Bogu śmiáłośćią y czuynemi postępki gdy zemdleli heretycy/ rzućili sie do iney rády:postánowili/iáko wilcy iádo-

cy iádowići/ pſá owiec Bożych (ktory ie od ſtádá Chryſtuſowego mężnie odganiał) vkąſáć/ y krew iego mieczem rozlać. Obiáwił P. Bog ráde ich świętemu ſwemu/ y mawiał iáwnie: iż od ręki niewiernych z tęg świátá zeyść miał: prágnąc tegoż ſercá/ y ſobie tey korony życząc. Ropowiádał że miał być w Medyolanie pogrzebion. Zmowili Judaßá heretykowie: náięli zdraycę heretyká/ áby go zabił: dáli pieniądze krew kupuiąc. y gdy ná czás náznáczony ſpráwy ſwey z heretyki do Medyolanu z ſwego klaßtoru z Rumanu/ gdźie był Przeorem/ z iednym brátem Dominikiem iáchał: ſługá dyabelſki heretyk on przeklęty/ zá czterdźieśći funtow śrebrá/ ná onę owieczkę ćichą/ á broni nie máiącą/ vderzył: y w głowę mu kilká ran śmiertelnych zádał. Gdy drugi brát wołáć ná ludźie o pomoc począł: y onego tákże zránił/ y ná ziemi pobił. Piotr ś. konáiąc/ wyznawał wiárę/ mowiąc: Wierzę w Bogá/ ɂc. á duchá Pánu Bogu polecał: á gdy ießcze ſię trząſł/ wroćiwßy ſię do niego mężoboycá on/ ná obie go ſtronie przebił: y ták záráżem duchá wypuśćił/ wielki y ſławny Chryſtuſow męczennik/ Roku Páńſkiego/ tyśiącnegͦ/ dwuſetnego/ pięćdźieśiątego wtorego/ w Sobotę przewodną. Brát też on zrániony trzećiego dniá vmárł. wnet ſię w Medyolanie dowiedźiał lud wierny/ y wßyſcy z miáſtá máli y wielcy wypádli/ ták iż ſię puſte miáſto być zdáło: y przez tłumy ludźi/ wprowádźić tego dniá ćiáłá iego do miáſtá do klaßtoru nie możono/ zoſtáć w kośćiele świętego Symplicyaná ná noc muśiáło. Gdźie niewiáſtá iedná/ Jákobá názwána/ w długiey niemocy ſwey/ pomocy od żadnego lekárzá nie máiąc (bo iey z głowy od wrzodu kośći wyłáźiły) przyſtąpiłá do ćiáłá ś. z wiárą: y wźiąwßy rękę iego/ krzyż nią ná ſwey głowie vczyniłá: y wnet ozdrowiáłá. R innemi cudámi niemáłymi/ ktore też ſą w kánonizácyey iego dotknione/ po śmierći ſłynął. ćierpiał máiąc lat bliſko pięćidźieśiąt/ z ktorych trzydźieśći w zakonie ſtráwił. Nie doßedł rok po iego męczeńſtwie/ gdy od Papieżá tegoż/ ktory go ná náwrácánie heretykow do powiátu Medyoláńſkiego posłał/ w Peruzu kánonizowány ieſt: ktorego ſię ia grzeßny z tobą czytelniku modlitwie pokornie polecáiąc/ á prágnąc cnot iego y vczeſtnictwá krzyżá iego: chwalę Bogá ná wyſokośći ze wßytkimi Anyoły y wiernymi kośćiołá iego/ po wßytkim świećie ná wieki wiekom: przez Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá/ ktoremu z Oycem y z Duchem ś. nieprzeſtáiąca cześć ná wieki wiekom. Amen.

Duch Prorocki.

Zábity od heretykow.

Obrok duchowny. Part: 3. Tit: 23. cap: 6.

Smierćią tego przeſławnego męczenniká Chryſtuſowego/ iáko piße ś. Antoninus/ więcey niżli zá iego żywotá/ heretykow twárdość ſercá ſwego ſkrußyło/ gdy widźieli iáko oney náuki/ ktorą przećiw fałßom ich ſtáwił/ czyſtym y świętym żywotem/ mężną śmierćią/ y hoynym krwie rozlániem/ dla prawdy Chryſtuſowey potwierdźił. Wiedźiał iż ſię ná śmierć iego przyprawili: á iednák ſam iáko owcá z iednym towárzyßem/ bez broni y przyiaćioł z iedną kápicą á Biblią/ ná ich oſtre żelázo ßedł. Nákoniec śmierćią tą iego drogą/ wßytko ſię z fundámentow kácerſtwo w Medyoláńſkim páńſtwie/ y we Włoſkiey źiemi po innych mieyſcách wykorzeniło. ták płodna y rodzáyna ieſt krew świętych/ ktorzy zá prawdę Kátholicką vmieráią: iż więtßy śmierćią w dußách ludzkich pożytek to ziárno pádnące w źiemię czyni: nie przecz innego: iedno iż krew męczeńſka ná źiemię wylaná/ z źiemie iáko Ablowá/ lepiey do Bogá y głośniey woła/ áby duße tych/ ktorzy ie pozábiáli/ nie ginęły.

XXX. April. *Kwietniá.* Mart: R. 29. April.

Żywot S. Kátхárzyny z Senny/ piſány od Doktorá Ráymundá Kápuáńſkiego/ Generałá Dominikanow/ ktory ſpowiednikiem iey był/ y od Stephaná z Senny/ Przeorá Kártuzow w Tycynie.

Zyłá około roku Páńſkiego/ 1370.



Sennie mieśćie Włoſkim vrodzona ś. Kátharzyná/ z oycá Jákubá Fárbierzá/ y mátki Láppy/ z młodych lat ná dźiwny á nieſłychány żywot y ſłużbę Boſką/ iáka ſię potym pokazáłá/ obrána: y znácznie od Páná Bogá vmiłowána ieſt. Skoro ſię náuczyłá pozdráwiáć Pánnę przeczyſtą: po wſchodźie w domu ſwym chodząc/ ná káżdym ſtopniu przyklękáłá/ á po iedney Zdrowey Máryey mowiłá/ wchodząc y ſchodząc: y iuż ſię w tym nabożeńſtwie dźiećiątko/ ledwie pięć lat máiące/ od ſámego Duchá Bożego náuczone/ kochało. Szoſtego roku miáłá iákieś dźiwne widzenie ná powietrzu/ po ktorym ſtáteczne á ſtáre obyczáie bráć/ á iuż gorąco Páná Bogá miłowáć/ w kąty ſię ná modlitwy vkrádáć/ powrozkiem ſię bić/ poſt trzymáć/ w milczeniu ſię záchowáć/ nic dźiećinnego nie czynić: á nád látá táki rozum y dowcip duchowny mieć poczęłá.

Młod iey.

Schodźiły

Schodziły się do niey sąsiedzkie dziewecz-
ki. miásto igránia / náuczyłá ich biczowá-
nia onego powrozkámi: á Paćierz mowić
muśiáły / ilekroć oná kazáłá. Siodmego
roku czystość swoię pánieńską Pánu Bo-
gu poślubiłá / Pánnie mátce Bożey pilno
się poruczáiąc: o ktorey iuż rozumiáłá / iż
oná do poślubienia czystośći swey / byłá
miedzy białymigłowámi naypierwsza. Od
tego czásu / wietszą woynę z ćiáłem ieszcze
spokoynym wieść / y iedzenia mięsá / ile
mogłá / strzedz się / y biczowánia onego
przyczyniáć sobie nie zániechałá.

To byłá osobna / iż od onych młodych lat
wlał iey Duch Boży iákąś dziwną chęć do
pozyskowánia dusz ludzkich / y w tych się
nawiecey świętych / żywoty ich słysząc /
kocháłá: ktorzy tę pracą nośili / á ludzi
wiele do Páná Bogá przywiedli. á słysząc
iż ś. Dominik táki był: od onego czásu w
nim się / y w zakonie iego / bárzo kocháłá:
ták iż gdy ktorego Dominikaná vyźrzáłá /
wielce go w sercu vważyłá: y gdy minął /
źiemię tę po ktorey deptał / cáłowáłá. A
iż iey płeć nie dopuśćiłá / áby z tákimi za-
konniki zbáwieniu ludzkiemu pomagáłá:
chćiáłá iáko s. Euphrozyná / mężkimi száty
pokryć płeć swoię: wszákże długo o tym
myśląc / przyść k temu (iż woley Bożey nie
było) nie mogłá: Już v wszytkich ludzi w
podziwieniu byłá: powinowáći / y dom
wszytek oycá iey / pilne ná nię oko mieli. Je-
szcze dźieśiąći lat nie miáłá / gdy ią posłáłá
mátká do kośćiołá prosząc: áby Msza o
świętym Antonim czytána byłá: dáiąc iey
świeczki y coś pieniedzy: áby ná ołtarzu
położyłá. oná to ochotnie czyniąc / zostáłá
w kośćiele / áż się oná Msza święta skoń-
czyłá. Mátká iż nie rychło przyszłá / nágnie-
wáná / rzekłá wedle zwyczáiu iezyká: prze-
kleći są ći co powiádáli / iżeś się wroćić nie
miáłá. A oná zámilczawszy / gdy ochłonęłá
mátká / odwiodszy ią ná stronę / rzekłá: páni
mátko namilsza / gdy ią wolą twoię prze-
stąpię / rozgámi ábo czym chcesz / karz mię
y biy: bo się to godźi: ále dla mnie / nie zło-
rzecz nikomu: bo się to nie godźi / y ia z tego
żálość mam. A mátká zdumiáłá się ná one
mądre słowá: á nie dáiąc znáć / mowiłá: á
czemuś nie rychło się wroćiłá? powiedźiá-
łá: iżem tey świętey Mszey / o ktorąś mię
słáłá / wysłucháć muśiáłá. A mátká tym
się więcey z niey buduiąc / á mężowi to o-
znáymuiąc: ważyć ią iuż w sercu poczęli.

Gdy przyszłá do lat mężá godnych / we-
dle zwyczáiu oney strony / wychodźić iey z
domu mátká zákazáłá: vpominaiąc ią / áby
iuż ochędostwá ćielesnego pilnowáłá dla
małżonká / ktory się iey tráfić mogł. Oná /
iż to było przećiw iey ślubu / o ktorym ie-
szcze mátká niewiedźiáłá / czynić tego nie-
chćiáłá: ále ták iáko pierwey niedbale się
vbieráłá. Nie było to miło mátce / á sámá
odmienić iey nie mogąc / ná nię siostrę iey
Bonáwenturę / ktora iuż byłá zá mężem /
ktorą s. Kathárzyná bárzo miłowáłá / ná-
prawiłá: áby ią do piekrzenia námowiłá.
Oná to czyniąc / przełomiłá wolą ś. Ká-
thárzyny / iż się nieco przystráiáć: wedle
zwyczáiu inych pánienek / poczęłá. cze° po-
tym gorzko / y ták bárzo iáko spowiednik
iey świádczył / żałowáłá: iákoby wielki á
piekłá godny grzech popełniłá. A gdy Ráy-
mundus spowiednik iey pytał: iesliby to
czyniłá tym sercem / áby się ktoremu człowie-
ku podobáć / á co przećiw ślubowi swemu
vczynić myśliłá. powiedźiáłá: iż nigdy tey
myśli nie miáłá. obmawiał tedy onę winę /
y lekkim á máłym grzechem czynił. á oná z
płáczem wielkim oczy swoie wzgorę wz-
nosząc / mowiłá. O miły Boże: iáki to moy
oćiec duchowny / ktory ták obmawia grze-
chy moie / miásto pokuty / ktorąby mi zá
nie dáwáć miał? izalim ia wzgárdzone
stworzenie Páná Bogá mego / ták wiel-
kimi iego dobrodźieystwy obdárzoná / trá-
ćić on czás miáłá / ná vbieraniu tego zgni-
łego á smrodliwego ćiáłá? Ták sam się
spowiednik záwstydźił / á milczał: y da-
wał potym po iey śmierći to świádectwo:
iż nigdy w niey grzechu śmiertelnego do-
znáć nie mogł: á powszednich / ktorych się
często spowiádáłá / ledwie było kiedy w
spráwách iey poznáć. Oto (iáko sámá po-
tym świádczyłá / iż to obiáwienie miáłá)
śiostrę onę iey / ktora ią do onych vbio-
row byłá namowiłá / Pan Bog rychłą w
pologu śmierćią skarał: wszákże iż byłá
bogoboyną niewiástą / po długich czysco-
wych mękách / do chwały Bożey weszłá. Z
czego wspomni káżdy / iáki to grzech iest /
człowieká Pánu Bogu oddánego / do iá-
kich świeckich rzeczy przywodźić.

Vbieránia y strojenia głowy, zá iáki sobie grzech poczytáłá.

Człowieká Bogu oddánego do rzeczy świeckich przywodźić iáki grzech iest.

Máiąc potym wielką trudność od ro-
dźicow / iż ią zá mąż vsilnie dáć chćieli /
pilnie prośiłá Páná Bogá / áby ią z onego
śidłá y pokusy szátáńskiey wybáwił. A gdy
rodźicy iey iednego zakonniká Dominiká-
ná ná nię náprawili / áby iey małżeństwo
święte chwalił: on widząc státeczną wolą
iey / rádźił iey / áby wárkocze porzezáłá: oná
wnet tę rádę iáko od Bogá wźiąwszy / o-

ſtrzygłá: y nád zwyczay pánienek/ pokrywáłá głowę ſwoię. Mátká chcąc wiedzieć czemu pokrywa głowę: gdy porzezáne ták piękne włoſy widziáłá: wrzáſk po wßytkim domu vczyniwßy/ wßytki powinne zezwáłá/ przed nimi ſię tego ná nię żáluiąc: á nie máiąc ſię czym nád nią mśćić: wyięłá ią z komory/ gdźie ſię modlić kiedy chćiáłá mogłá/ y dáłá ią do kuchniey/ ná wßytki napodleyße poſługi domowe/ mowiąc: rádá nie rádá/ muśiß zá mąż. Oná pilnie wßytko czyniłá około poſług/ á w ſercu ſwym/ komorkę ſobie/ z ktorey nigdy nie wychodźiłá/ zbudowáłá: w ktorey máiąc Páná Jezuſá y mátkę iego/ y myśli wßytki święte: wewnątrz wßytká zámkniona będąc: myśli ſwoich/ ná żadne świeckie rzeczy nie wypußczáłá: á zwierzchnie robiąc/ y miedzy czeládźią świecką y nie bárzo wſtydliwą chodząc: w ſercu ſpokoyną y Bogomyślną zoſtawáłá. Oćiec iey nád inne był przychylnieyßy obyczáiom iey/ widząciż w ſwym przedſięwźięćiu ſtáteczną. A oná prośiłá vſtáwicznie Páná Bogá/ áby ią do pánieńſkiego klaßtoru obroćić raczył: y máiąc widzenie we ſnie/ w ktorym ś. Dominiká widźiáłá/ beſpiecznie ßłá do oycá y mátki proßąc: áby inych śioſtr y bráćiey y powinnych przyzwáli/ chcąc im rzecz pilną przełożyć. A gdy to vczynił oćiec: powiedźiáłá przed wßytkiemi: iżem ia dawno czyſtość moię Pánu Bogu poślubiłá: á być nie może/ ábych mężá wźiąć miáłá: proßę ábyśćie mi w tym nie przeßkadzáli: ále ráczey obmyślili/ iákobych ia wiáry mey y pánieńſtwá/ oblubieńcowi memu Chryſtuſowi/ dochowáć mogłá. Wßytkim one ſłowá iey nabożne/ łzy z oczu wybiły: á oćiec ktory ią bárzo miłował od tego czáſu wßytkim roſkazał: áby ſię iey nikt dáley nie przykrzył/ mowiąc: á zá iákiegoż ią lepiey mężá wydáć możem? A dał iey komorkę oſobną/ w ktorey oná modlitwy y ſwe nabożeńſtwá czyniłá.

Komorká ſerdeczna.

Do klaßtoru ſię prośi.

Jáką tám ſurowość żywotá wiodłá/ y ięzyk tęg nie wymowi: mięſá iuż nigdy nie iádłá/ y ták ſię iuż byłá przyzwyczáiłá/ iż y woniey iego śćierpieć nie mogłá: pomáłu ſię wárzonym potráwom odvczáiąc/ ná chlebie á iárzynách ſurowych przeſtawáłá: á drugdy y chlebá przez czás długi nie ſkuśiłá: od lat piąćinaśćie ſámę wodę ßczerą piłá. łożko ſobie z ſámych deßczek vczyniwßy/ ná nie nic nie ſłáłá: nic z płotná/ iedno z wełny ná ćiele nie nośiłá: máło bárzo ſypiáiąc/ noc wßytkę ná modlitwie trawiłá/ iż przez dwá dni/ ledwie puł godźiny przeſpáłá. A w tym/ iáko ſámá dawáłá Ráymundowi znáć/ nawiętßą trudność/ biedząc ſię ze ſnem/ miáłá. To śmiał mowić ten iey ſpowiednik: by byłá miáłá z kim o Pánu Bogu y rzeczách Boſkich mowić/ przez kilkadźieśiąt dni wytrwáłáby byłá ná oney rozmowie/ nic nie iedząc áni piiąc: bo to iey byłá potráwá/ y wßytko pośilenie/ mowić o Pánu Bogu: y poki kogo bácznego miáłá/ z kim táką rozmowę mieć mogłá/ poty ieść ſię iey nigdy nie záchćiáło: y owßem tym byłá dużßa/ y ćiáło ſwe tym nieiáko pośiláiąc. Włośiennice vżywáć dla plugáſtwá/ ktorym ſię brzydźiłá/ niechćiáłá: miáſto niey/ żeláznego ná golym ćiele páſá vżywáłá: ktory ledwie z roſkazánia ſpowiednika ſwego/ przed śmierćią kilá lat z śiebie zięłá.

Surowość żywotá iey cudowna á nieſłycháná.

Trzykroć ſię ná dźień żeláznym łáncußkiem/ ná wzor ś. Dominiká/ biczowáłá: ták iż krew z rámion śćiekáłá ná nogi: Ná czym gdy ią mátká zeßłá: przeląkßy ſię ran y krwie iey/ wołáłá ták bárzo/ iż y ſąśiedźi ſię zbiegáli. Widząc łoże iey ták twárde/ bráłá ią do ſwey pośćieli: ále ſkoro mátká záſnęłá/ modlitwę czyniłá wedle zwyczáiu: drugdy kwoli mátce/ ná łoże z nią kłádąc ſię/ táiemnie drewno pod prześćierádło kłádłá/ ná ktorym ſámá leżáłá: co widząc mátká/ iż iey od onego odwieść nie mogłá/ dáłá iey pokoy ze wßytkim. A chcąc mátká nieco iey przerwáć on oſtry żywot: wźięłá ią z ſobą do ćieplic: lecz oná tám w gorącą bárzo wodę śiárczyſtą/ y iáko wrzącą/ zá niebaczeniem mátki kłádąc ſię: więcey (iáko ſámá Ráymundowi powiádáłá) vćierpiáłá: niżli od wßytkiego biczowánia. Rozmyśláłám/ práwi/ ſobie ogień piekielny y czyścowy/ áby mię go Pan Bog vchował. wroćiwßy ſię do domu/ záchorzáłá ná kroſty y ná febrę. gdy mátká nád nią ſłużąc iey płákáłá: tráfiłá pánná ná pogodny czás/ y rzekłá mátce: ieſli chceß ábych żywą zoſtáłá/ day mię do zakonniczek ś. Dominiká: bo ieſli tego nie vczyniß/ pátrzyć ná moię śmierć będźieß.

Oná wnetże przeląkßy ſię (á pierwey tego iey bárzo broniłá) myśl odmieniłá/ y wnetże bieżáłá do mnißek/ y to iey ziednáłá. O czym vſłyßawßy ś. Kátharzyná/ dźiękuiąc gorąco Pánu Bogu/ prędko ozdrowiáłá: Oblokßy zakonne ßáty/ w klaßtorze będąc/ mowiłá ſámá ſobie: doſtáłáś czegoś prágnęłá: czyńże lepßy żywot niżli pirwey. A poſtánowiłá ſobie przez trzy lá-

tá nic nie mowić ni zkim/iedno ná ſpowiedzi: y vczyniłá temu doſyć/ z celle nigdźież nie wychodząc iedno do kośćiołá. Tám nigdy ná modlitwách nie vſtáiąc/wielkie obiáwienie Boſkie miewáłá: á boiąc ſię aby w nich oſzukána od czártá nie byłá: wźiełá táką náukę od Duchá ś. Gdy Boſkie ieſt obiáwienie/po nim człowiek pokornieyſzy y ſobą więcey gárdzący sſtáie ſię: ále gdy zdrádliwe ieſt nieprzyiaćielſkie/ prożno ſię y w ſobie kocha/y nádyma nád inne. Tego oná doznawáiąc / im dáley / tym więcey pokornieyſzą byłá/y miewáłá dźiwne obiáwienia y rozmowy z Pánem y oblubieńcem ſwoim: o ktorych trudno wątpić/ponieważ to cudá iey/ y dźiwne / y nád zwyczay ćiáſny á nie wytrwány ſtworzeniu/ żywot iey pokázował.

Spowiednik iey Ráymundus/chcąc doznáć/ieſli były z Bogá one iey obiáwienia: prośił iey áby mu vprośiłá ſkruchę wielką zá grzechy. oná nie odmowiłá. A tráfiło ſię że vpadł w niemoc Ráymundus/ oná też bárzo záchorzáłá: lecz dowiedziawſzy ſię o chorobie ſpowiednika ſwego/náwiedźiłá go: y rozmawiáiąc z nim o ludzkiey ku P. Bogu niewdźięczności / á nie pomniąc o onym/ o co iey był prośił Ráymundus: z rozmowy oney ná ſwe grzechy wſpomniał / y ták bárzo płákáć / y łykáć / y wyć / y trząść ſię pocżął: iż mu ſámemu dźiwno było. bo iáko żyw z oną ćięſzkośćią y ſłodkośćią ſercá / nie płákał. Bacząc ś. Káthárzyná / dáłá mu dobrze płákáć: á gdy k ſobie przyſzedł / wſpomniał ná one zmowę/y ſpytał iey: á onáli to bullá (ták zwał ſkutek y znák prośby iey) o ktoram ćię prośił? Pánná powie: tá ieſt: bądź wdźięczen łáſki Bożey. Ták ná potym wątpić nie śmiał w tym / co iey P. Bog obiáwił. ácz y inne doświádczenia tego miał.

Raz náuczona od Chryſtuſá / tákie słowá ſłyſzáłá: Corko wiedz com ia ieſt/á coś ty ieſt: będźieſz błogoſłáwiona. Jam ieſt co ieſt: á ty to co nie ieſt. To krotkie ále dźiwne były ſłowá/ kto ie rozebráć vmie: po wykład ich do mądrych á duchownych odſyłam. Powiádáią iż Chryſtus ták mowi: Corko / myśl ty o mnie/á ia będę o tobie: tym słowem dźiwnie byłá vfáiąca w káżdey przygodźie/ y drugich náuczáłá/ áby o ſámym P. Bogu myśląc/ſpráwy ſwe y obrony wſzytki/ y wyżywienie iemu zlecáli.

Gdy ták wielkimi á doſkonálemi cnotámi opárrzona byłá: przepuśćił ná nię Pan Bog ſzátáńſkie ſrogie pokuſy/ y dyabelſkie poduſzczenia: ſproſne iey miecąc ná myśli plugáſtwá/y w nocy y we dnie tym ią trápili piekielnicy oni: áż nákoniec wołáli: młodaś/poymi mężá: ono Sará/ ono Rebeká/ ono Helżbietá / y inne święte żony/ Bogu ſię w małżeńſtwie podobáły. A oná biczuiąc ſię y nieſpánim trudząc: poćiechy im żadney nie dáłá: á ſkromnie ćierpiąc/ rozmowy ſię z nimi ſtrzegłá: y drugich potym przeſtrzegáłá/ áby w pokuſách/w dyſputácyą ſię z czártem y w rozmowę nie wdawáli: bo to ich rádość y nádźieiá do zwyćięſtwá/gdy kto ná ich gadki odpowiáda. Lepiey milczeć/á P. Bogá wzywáć/ á ták ſię od ich poduſzczenia y ſłow zdrádźieckich odchyláć: iáko vczćiwa żoná od ſłow cudzołożniká/twarz ſwoię wnetże/ niechcąc tego y ſłyſzeć/odwraca. Bo gdyby rzekłá / ále to grzech / ále ſię mężá ábo Bogá boię: iużby dáłá wſtęp do rozmowy czártu/á pomáłu iadby w iey ſerce z ſłowy ſwemi wlewał. lepiey go záraz nogą pchnąć/ á twarz iego záplwáć/ mowiąc: idź przeklęty ná ſtronę/ ia y myślić o tym niechcę. Gdy ták czárt nie wygrał/ do oczu y do vſzu przynośił iey ſproſne rzeczy: iż choćia oczy záwárłá: vſzy zátuliłá: pátrzyć muśiáłá ná one lárwy nieuczćiwość płodzących dyabłow/ y mowiących ſprośnie/y one wzywáiących: z cze° táki krzyż miáłá/iżby ſię byłá wolałá widźieć pod źiemią zákopáną. A trwało to długo/ták iż ſię zdáło że ią Chryſtus opuśćił: w kośćiele troche tá męká vćichálá: ále gdy ſię do komorki wroćiłá/pátrzyłá ná ták wiele czártow/ ſproſności czyniących: plugáwie mowiących ſłucháć muśiáłá / iż dobrze żywá zoſtáłá: wſzákże nic nie ſłábiáłá w ſwym nabożeńſtwie zwykłym/ y ták duſzy ſwey mowiłá: Chćiáłaś wſzytko poćiechy od Chryſtuſá w ſłużbie ie°: ázaś tego godná? ábo ná grzechy ſwe nie pomniſz? Izali ty dla poćiechy tey w nabożeńſtwie ſłużyć Chryſtuſowi chceſz? Doſyć tobie nędznico/gdy ćię Chryſtus od potępienia wyzwoli/ á tákiey pieſzczoty ie°/y vczućia w nabożeńſtwie twoim grzeſznym / ſłodkości iego doſtoyná nie ieſteś. A táką pokorą po długiey ćierpliwości/czártá przełomiłá/y moc iego. A gdy iey nákoniec czárt rzekł: nigdy ćię ták trapić nie przeſtániem/áż nam przyzwoliſz. á oná rzekłá: á iam tákie y ieſzcze więtſze nágábánia ćierpieć/ y ſkromnie znośić gotowá ieſt / póty/ póki wola ieſt zbáwićielá mego. Gdy to rzekłá: czárt z onemi wſzytkiemi ſproſnośćiámi przepadł: á Chryſtus Jezus/ świá-

Z plugáwemi myſlámi iáko ſię biedźiłá.

Náuká pilna iako ſię z czártem w pokuſách záchowáć.

Woyná z czárty nieczyſtemi zwyćięſtwo y widzenie Chryſtuſá.

zus/ świá-

żus/ świátłością ią ogárnął przedziwną/ y weyźrzáłá ná ręce iego/ y ſłyßáłá głos iego táki. Pátrz iákom ia dla ciebie cierpiał: cierpże też ty dla mnie. A gdy mowiłá: gdźieżeś był przez ten czás Pánie JEzu moy? odpowiedźiał: w ſercu twoim. á oná mowiłá: iáko to być mogło: gdym ia tám myśli ták ſproſne y plugáwe mieć muśiáłá? A Pan rzekł: po tym znay żem tám był/ iżeś z nich kochánia żadnego nie miáłá/ ále ráczey boleść wielką/ gdyś ich wybić z ſercá chćiáłá/ á nie mogłáś: y ſtąd ći żal y troſká przychodźiłá.

Towárzyſtwem ludzkim dla pożytku duſz báwić ſię poczęłá.

Po tey zwyciężoney pokuśie: miáłá iuż niewypowiedźiáne pociechy: y towárzyſkie rozmowy z oblubieńcem ſwoim. A potym przywiodł iey P. Bog ná pámięć/ ono w młodośći ku pozyſkániu duſz ludzkich prágnienie: ták iż z iego nátchnienia dla pożytku wiela/ towárzyſtwem ſię ludzkim/ wedle ſtánu ſwego przyſtoynośći/ báwić poczęłá: ácz ſię z tego ná przodku zdźieráłá/ przywodząc płeć ſwoię niewieśćią/ ktorey miedzy mężczyznámi być nie przyſtoi: ále chćiał P. Bog męże niedbáłe około duſz ludzkich/ táką białągłową záwſtydźić/ y do popráwy pobudźić. A iuż wychodźić z komorki częśćiey/ á domowe w klaßtorze poſługi odpráwowáć poczęłá: wßákże nigdy ſercá od oblubieńcá ſwego w żadney robocie y zabáwie/ nie ſpuśćiłá: y to iuż miáłá iáko wrodzoną rzecz/ myśl ſwoię w niebie przy Chryſtuśie zátrzymáwáć: w ktorey często od śiebie odchodźiłá/ y iáko vmárłá ſię ſtáwáłá.

Záchwycenia iey niebieſkie.

Wiedźiáłá iey obyczay towárzyßká iey/ y rußáć iey nikomu áż przyßłá k ſobie/ nie dáłá: W tym záchwyceniu raz w ogień wpádłá: y nieco w nim będąc/ żadney ßkody nie odnioſłá/ áni ná ßáćiech/ áni ná ćiele. Wychodźiłá iuż y do domu oycowſkiego/ y bráłá pieniądze/ y ine rzeczy do iedzenia ná iáłmużnę/ pátrząc gdźieby to obroćić dobrze mogłá. W kośćiele w Sennie/ gdy ſię modliłá: przyßedł vbogi proßąc iáłmużny: oná nic nie máiąc/ kazáłá mu poczekáć. rzekł: iż czekáć nie mogę: á oná wſpomniáłá iż ma krzyżyk śrebrny przy ſobie/ y dáłá go onemu vbogiemu: teyże nocy/ vyźrzáłá Páná Jezuſá on krzyżyk noßącego. Drugi raz przyßedł do niey/ iákoby pielgrzym w lát trzydźieśći y kilku/ y prośił iey o ſuknią: oná wßedßy w kąt/ ſuknią ſpodnią bez rękawow zwlokłá z śiebie/ y dáłá mu/ á on o koßulę prośił: ßłá do klaßtoru/ y názlázłá/ y dáłá. on prośił záſię o rękawy: doſtáłá rękawow y dáłá: powiedźiał pielgrzym/ iż y towárzyßá mam nágiego: Pánná pátrząc coby dáć/ nic nie widząc iedno onę ſuknią w ktorey byłá/ á nie mogąc być bez niey dla wſtydu/ rzekłá: nie mam więcey: á pielgrzym rzekł: widzę dobrą wolą twoię/ dźiękuięć. Tey nocy widźiáłá tákże P. JEzuſá w ſwey ſukni: ktory iey to obiecał/ iż vźiębnąć nigdy ná ćiele y ná duſzy nie miáłá. A ták ſię dźiało: bo w nawiętße zimná y wiátry/ w oney iedney ſukni trwáiąc: zimná nie vczułá. Wino ktore vbogim rozdawáłá/ długo nieprzebráne trwáło/ y nic go nie vbywáło.

Słyßąc o iedney niewieśćie trędowátey y do ßpitalá oddáney/ podięłá ſię iey ſłużyć/ y áż do śmierći ſłużyłá/ plugáſtwem ſię iey nie brzydząc. oná niewiáſtá często ták ná nię fukáłá/ gorzey niż ná niewolnicę ſwoię: ále wßytko znośiłá. Mátká to iey wiedząc prośiłá: áby oney poſługi przeſtáłá: boiąc ſię áby od niey nie byłá zaráżona. ále oná w niey Chryſtuſá widząc/ przeſtáć poſługi niechćiáłá: y tráfiło ſię/ że ſię iey iuż trąd ná rękę przyrzućił: á oná przedśię mowiłá: by mi wßyſtko ćiało ośieść miał/ ſłużyć Chryſtuſowi nie przeſtánę. Vmárłá oná trędowáta: obmyłá iey ſproſne ćiało ś. Kátharzyná: á ſkoro to vczyniłá/ trąd iey z ręki ták zginął/ iż ręká byłá cudnieyßa niż pierwey.

Byłá iedná śioſtrá iey zakonna/ ná imię Pálmerya: ktora prze zazdrość ná ś. Kátharzynę wielką nienawiśćią zięta/ y pátrzyć ná nię nie mogłá: y mowiłá o niey źle/ táiemnie y iáwnie: á ś. Kátharzyná pokorą y vſługowániem zmiękczyć iey ſerce chćiáłá. Gdy nic nie pomogło: ſkarał Pan Bog Pálmeryą wielką niemocą: w ktorey ś. Kátharzyná pilnie iey ſłużyłá: á iednák tenże gniew ná niey chorą będąc miáłá: ták iż w tym gniewie vmieráłá. Dopiero święta pánná widząc iey niebeſpieczność zbáwienną: pilnie P. Bogá prośiłá/ áby iey ſerce zmienił/ ták długo/ áż vprośiłá. Bo gdy/ trzy dni konáiąc/ ſkonáć nie mogłá: zá pomocą Bożą przyßłá k ſobie/ y dał iey P. Bog pokutę/ ták iż przeprośiłá ś. Kátharzynę/ y wźiąwßy Sákrámenty kośćielne: duchá P. Bogu oddáłá. Obiáwił P. Bog ś. Kátharzynie piękność y iáſność duſze oney/ ktora zginąć miáłá: y mowiłá potym do ſwego ſpowiednitá: o miły oycze/ byś oglądał piękność duße błogoſłáwioney po śmierći/ y ſtokrocby vmrzeć dla iednego człowieká zbáwienia nie żałował.

Miáłá to od P. Bogá/ iż gdy iáki człowiek z nią

wiek z nią mowił/ktory w grzechu śmiertelnym leżał: czułá ſmrod iákiś/y wnet od niego twarz odwrácáłá: czego potym inni dochodźili/iż ták było. Byłá iedná śioſtrá iey zakonna/imieniem Andrea/iuż nie młodá wdowá: tám máiąc śmierdzącą Ráncerową niemoc/od wſzytkich ludźi opuſzczona byłá: podiełá ſię iey ſłużyć ś. Káthárzyná/ pokiby nie wyzdrowiáłá/ y ćierpiáłá przy niey młoda pánienká wielkie ſmrody: ná ktore ſię oná nie zátykáiąc/ beſpiecznie ſłużyłá Chryſtuſowi w chorey oney. Boláło to bárzo czártá: y vczynił wielką teſkność Pánnie/ przyczyniáiąc ſmrodu onego/ á Pánná święta ſámá ſię ná ſię gniewáiąc/ mowiłá ſobie: śmieſz ſię brzydźić śioſtrą/ krwią Bożą odkupioną? izali ſámá wpáść w táką niemoc nie możeſz? y tym ochotniey do oney rány nos przytykáłá: áż wſzytkie pokuſy vmorzyłá. Nie mogąc iey ták nieprzyiaćiel zwyćiężyć/ záſzedł z iney ſtrony. omierźił ták ś. Káthárzynę oney chorey/iż śmiáłá to twierdźić/ gdy iey przy ſobie nie widźiáłá/iżby nierządu y wſzetecznośći pátrzyłá/ y twierdźiłá to przed inymi/ ták iż ſię to rozgłośiło. Pánience niewinney wymawiáły to śioſtry inne z vrągániem/á oná nic więcey nie mowiłá/ieno to: Siostry moie miłe/ z łáſki Chryſtuſowey dźiewicą ieſtem. A w tey ćięſzkośći/vćiekáiąc ſię do Chryſtuſá/ miáłá widzenie: á ono Chryſtus oblubieniec iey/ w iedney ręce trzyma wieniec złoty/á w drugiey ćierniowy. y pytá iey: ktory woliſz? á oná ſię rzućiłá do ćierniowęgo/mowiąc: wolę w tym tu chodźić pokim ná tym świećie/ábych náśládowniczą męki twoiey byłá: y wćiſnęła go ná głowę/ y vczułá boleść z wielką poćiechą duſzy ſwoiey. á iednák chorey oney/nieprzyiaćiołce ſwey ſłużyć nie przeſtáłá/ pilniey ieſzcze niżli pierwey. Aż raz oná Andrea/vyźrzáłá ná niey wielką świátłość/y dźiwny máieſtat: ták iż poczęłá przepráſzáć ś. Káthárzynę/iż táką potwarz ná dobrodźieykę ſwoię/ kłáść śmiáłá: á oná ná czártá więcey ſkłádáiąc/ á vłomność iey obmawiáiąc/rádá odpuśćiłá. nágradzáłá záſię przed ludźmi chora oná/ſławę pánieńſką/ y wielką iey świątobliwość opowiádáiąc/y ták nieprzyiaćiel był pohańbiony.

Dźiwne z nią rzeczy P. Bog czynił: gdy iádłá/chorzáłá: gdy nie iádłá/iedno pożywáłá naświętſzego Sákrámentu/ lepiey ſię miáłá. A w wielkich chorobách: gdy iey co poćieſznęgo powiedźiano o zbáwieniu y popráwie duſz ludzkich/ozdrowiáłá: ábo gdy o Pánu Bogu z kim ſię námowić mogłá/ochłodę ná zdrowiu czułá/ y chodźiłá/ y robiłá. Nákoniec weyźrzawſzy ná przenaświętſzy Sákráment/ dużſzą byłá niżli kiedy pokarm ćieleſny iádłá. Wiele ſię ludźi tym gorſzyło zakonnych y świeckich/ y wierzyć temu niechćieli. Spowiednicy kazáli iey ieść/iáko drugie śioſtry iedzą: ſłucháłá oná: ále wnet w niemoc wpádłá/ y muśieli iey dáć pokoy. Wodą ſię tylko zákrapiáłá/ á nieco ſoku z źiołek/y to z ćięſzką boleśćią przełykáłá: ták iż znáć muśiał kto ſię przypátrzył/iż żyćie iey y trwánie w ćiele/było cudowne y nád bieg przyrodzony. nic práwie nie iádłá/ y żołądek trawić nic nie mogł: á przedſię ſpráwowáłá/ robiłá/ práce wytrwáłá. á ſkoro z kim miáłá o Pánu Bogu mowić/wnet ná ćiele ochłodłá y czerſtwą zoſtawáłá: á po przyięćiu naświętſzego Sákramentu/ktory bráłá bárzo często/nowey śiły doſtawáłá/y ná ćiele ſto dniby byłá trwáłá/ nic nie iedząc: by był kto z nią vſtáwicznie o Pánu Bogu rozmawiał: á co daley z oney rozmowy czerſtwieyſzą ná zdrowiu oſtawáłá ſię.

Jeden kápłan zacny przygániał iey/ iż ták często naświętſzy Sákrament przymowáłá/mowiąc: Auguſtyn ś. ták piſze: tych co przyimuią co dźień Ćiáło Chryſtuſowe/ áni chwalę/ áni ganię. A oná mu odpowiedźiáłá: á czemuż mię ty ganiſz wielebny oycze/ ponieważ mię ś. Auguſtyn nie gáni? Już mniemali ludźie áby niczym inym ieno przenadrożſzym chlebem ćiáłá y krwie Chryſtuſowey żywá nie byłá (á oná iednák drugdy ſok z źiołek / ácz z ćięſzkośćią przełykáłá) y gdy o niey/ſpraw Boſkich nád nią nie pomniąc/rozmáićie ſzemráli/y one obmawiáli: ćieſzyłá ſię z tęgo/mowiąc one słowá pámięći godne: obmowy te ſą mnie pożyteczne: bo płácę iemi rádá Pánu memu karánia docześne: ponieważem záſłużyłá wieczne. Nie godźi ſię chronić ſpráwiedliwośći Bożey/ y owſzem pod nię ſię podkłádáć ná tym świećie. O by człowiek vmiał dobrze łáſki Bożey vżyć/ze wſzytkich ſwych przygod/ mogłby ſobie duchowny pożytek pozyſkowáć.

Słowá duchowne w obmowách.

Dźiwne miáłá y niewypowiedźiáne poćiechy ná duſzy: ktorymi ćiáło iey trwáło/ á zwłaſzczá po przyięćiu naświętſzego Sákrámentu. Widźiáłá w ręku v kápłaná częſtokroć/drugdy iáko dźiećiątko/drugdy iáko wielki ogień/drugdy przy ołtarzu niewyſłowioney wdźięczności wonność vczułá. A po przyięćiu Sákrámentu/ták w niey

W Sákrámęćie przenaświętſzym, co widźiáłá y czułá.

ſerce ſką-

ſerce ſkakało/iż vczuć mogły śioſtry wedle niey klęczące: y mowiłá przed ſpowiednikiem: táką mam rádość w ſercu/iż ſie dźiwuię iáko duſzá z ćiáłá tego nie wynidźie. Po przyięćiu ćiáłá Bożego zwyczáyna to rzecz v niey byłá w záchwyceniu być / á o ſobie niewiedźieć. w tenże czás piłá dźiwne one rayſkie roſkoſzy. Raz prze onę wielką miłość ku Bogu/ták bárzo záchorzáłá / iż prawdźiwie vmárłá: Przy czym było wiele świádkow: y iuż iey płákáli iáko nie żywey: á ieden brát zakonny Ian/ ták iey żałował / iż płącząc żyłę zerwał y krwią plwał. Oná potym we cztery godźiny ożyłá / y powiádáłá iż widźiáłá Páná Bogá w niebie/ y piekło / y czyśćiec: y dla tego ią Pan Bog do ćiáłá wroćił: áby ludzkiemu zbáwieniu pomagáłá / á o ich ſię zbáwienię ſtáráłá. Powiádáłá iż w czyśćcu táka ieſt męká: iżby lepiey dźieśięćkroć vmrzeć/niżli tám ieden dźień być. Gdy oćiec iey ćieleſny vmierał: prośiłá P. Bogá áby w czyśću nie był. á iż ſpráwiedliwość Boża nie dopuśćiłá / wźięłá iego mękę ná ſię/y poki byłá żywá/ od oney godźiny boleść koliczną ćierpiáłá.

Vmárłá ná czás w zachwyceniu.

Męki czyſcowe.

W Sennie był mieſzczánin Iędrzey Nándyni/ zły/ koſterá/ á bluźniercá: záchorzał ćięſzko/ y bliſko śmierći będąc / z roſpáczy żadney ſpowiedźi czynić niechćiał/ áni pokuty. Ták długo ś. Kátharzyná zá nim do Páná Bogá wołáłá/ iż ſię vpámiętał/á w wielkiey pokućie y z Sákrámenty ſkonał. Toż ſię ſtáło dwiemá rozboycom/ ktore ná śmierć wiedźiono: nikt ich ná ſpowiedź y pokutę námowić nie mogł. Oná gdy ie z trafunku potkáłá / á wielką liczbę czártow koło nich vyźrzáłá: z miłośći wyſokiey ku zbáwieniu ich/prośiłá oblubieńcá ſwego/ áby im ginąć nie dopuśćił. Skoro z brámy wychodźili / z widzenia iákiegoś / wielka ich ſkruchá y żáłość zá grzechy wźięłá / iż wnet kápłaná wołáli / płákáli / żáłowáli / y ná śmierć iáko ná dobry obiad poſzli. Támże w Sennie Franciſcus de Ptolomeis, máiąc ſyná Iákubá roſpuſtneg/y dwákroć mężoboycę/y corki dwie/ ácz pánny/ále bárzo świeckie: poſłał żonę do ś. Kátharzyny/áby ſię o ich zbáwienie poſtáráłá. Mowiłá ſámá z pánnámi / y ktemu ie przywiodłá / iż świát opuśćiły: á do zakonu wſtąpiwſzy/wielkim przykłádem śioſtrom w pokućie zoſtáły. A do Iákubá poſławſzy kápłany / á ſámá ſię zań modląc / dźiwne mu vpámiętánie ziednáłá: iż ſię z wilká owcą ſtał/ á ſpowiedźią y pokutą prawdźiwą y ſrogą / grzechy ſwoie przeſzłe obmywał. A ktoby ſię wypowiedźiał iáko wiele duſzom pomogłá / zátwárdźiáłym/chorym/ mśćiwym/łákomym/ſkuſzonym/liczby tego nie máſz. Tyśiącem ich drugdy przychodźiło/á tylko ią vyźrzawſzy/ do pokuty ſię wzruſzáli y do ſpowiedźi ćiſnęli. Iuż widźieli wſzyſcy/ iż káżdy grzeſznik/ktory iedno z nią mowił/ chociaż bárzo w złośćiách zátwárdźiáły / kruſzył ſię: á po pokutę y ſpowiedź przychodźił. przeto do niey iáko ryby do śieći/ pobożni kápłani/náganiáli.

Duſze ludzkie iáko poſzukowáłá.

Czáſu powietrza w Sennie/roku Páńſkiego 1374. záráżonym zoſtał Pleban ieden Mattheuſz/człowiek bogoboyny/ktory pilnie ſpowiedźi vmieráiących ſłuchał. oná ſię dowiedźiawſzy / Páná Bogá zań prośiłá: á idąc go náwiedzáć / z dáleká náń wołáłá: wſtań kśięże Mattheuſzu/ wſtań: nie máſz teraz czáſu do choroby. y ná te słowá wſtał zdrowym iáko pierwey. Táka miłość iey byłá ku pomocy zbáwieniu ludzkiemu. Tákże y Ráymundá/ktory ſpowiedźi zápowietrzonych ſłuchał / ſam prawie w onym ták wielkim mieśćie zoſtáiąc: gdy tymże powietrzem záráżony był/zleczyłá. R innych bárzo wiele/ábo ſámą modlitwą/ábo ręku kłádźieniem/ z ćięſzkich niemocy/ y bliſkiey śmierći wyzwaláłá. W Sennie Michał Monáldy/zmowiwſzy ſię z żoną / wſtąpił do zakonu / y dwie corce iego tymże ſpoſobem / w pánieńſtwie ſię Chryſtuſowi oddáły: y dał kláſztorowi pánieńſkiemu wſzyſtkę máiętność ſwoię: á ſam ſię też dla Chryſtuſá goſpodárſtwá onego kláſztoru podiął. Trzećią iego corkę Laurencyą/ ośm tylko lat máiącą / czárt ſrodze trapił. Swięta Kathárzyná/ ácz ſię długo wymawiáłá/ ále gdy iey ſpowiedny oćiec roſkazał/ modlitwą go wnetże wypędźiłá.

Cudá nad Ch... remi.

Miáłá y duchá Prorockiego. Ieden raz ſpowiednik iey brát Thomaſz / z inną bráćią w drodze od rozboycow poimány był: iuż obłupione w lás wiedli/áby ie tám pokłoli. gdy Thomaſz Pánu Bogu ſię polecáiąc záwołał: O namilſza Kátharzyno dźiewico Boża / pomoż nam teraz v oblubieńcá twego. A oná dáleko będąc/rzekłá do towárzyſzki: oćiec moy woła mię/á ieſt w wielkiey trwodze: y modlić ſię poczęłá. A tym czáſem ieden z onych rozboynikow záwołał: nie zábiiaymy ludźi niewinnych/ á co potym/wielki to grzech: y vpámiętał wſzytki towárzyſze: ták/iż poimánym wroćili y rze-

Duch p... rocki.

ćili y rzeczy pobráne / okrom trochy pieniedzy. Rozumiey co zá pomoc świetych w niebie gdy y ći náziemi ták wiele mogą.

Bártholomeus Ráwennás Przeor Kártuzow v Piſow miáſtá / prośił pánienki áby do iego bráciey zakonney rzecz miáłá/z ktoreyby ſie wzlepßyć mogli. Oná (ácz zá długą prośbą) pożytecznie o zakonnych y puſtelniczych pokuſách / y ich lekárſtwách mowiłá: ták iż Przeor rzekł do Ráymundá: By wßytkich ſpowiedźi słucháłá / nie mogłáby im lepiey rádźić / iákoby káżdego z nas niedoſtátki Duchem świetym wiedźiáłá. Bárzo czeſto vżywáłá przenaświetßego Sákrámentu / á do ſpowiedniká mowiłá: Oycze/ łácznam ieſt bárzo/ day pokarm dußy moiey.

Słyßąc o wielkim rozerwániu kościelnym y wzburzeniu Rzymian przećiw Papieżowi: iáchałá do Rzymu/ y tám modły gorące zá Kośćioł Boży czyniąc/ vprośiłá vſpokoienie: wßákże pokuté ná ſobie zá grzechy ludzkie nośiłá: bo ſrodze od czártow zbita ieſt: ták iż rány ná ćiele wielkie miáłá: ktorych żaden zleczyć nie mogł: y rzecz byłá niepodobna v ludźi / iáko żywa zoſtawáłá / á iednak chodźiłá do kośćiołá ś. Piotrá. W tey niemocy / wielkie á nieznośne bole długo ćierpiąc/ á nákoniec/ o bliżkim końcu ſwym wiedząc: ludźie przytomne vpominałá / aby wßyſtkę miłość ſwoie ku Pánu Bogu obrácali: á proſte ſercá do niego / nie ſkrzywione chućiámi świeckimi / mieli. y inych wiele náuk dáiąc / á Sakrámentá biorąc / ßcześliwie w Rzymie dokonáłá: roku żywotá ſwego około trzydźieſtego trzeciego / á roku Páńſkiego 1380. Kánonizowána ieſt potym w lat osmdźieśiąt / od Piuſá wtorego / roku Páńſkiego 1461. Pogrzebioná w Rzymie/ w kośćiele Dominikanow v Minerwy: wielkimi cudy ſłynie. Ná cześć nieogárnionemu Bogu/ y oblubieńcowi iey Jezuſowi: ktoremu z Oycem y z Duchem świetym wieczna chwała od wßyſtkiego ſtworzenia. Amen.

Zbitá od czártow.

W Rzymie vmárłá.

Wiele innych rzeczy dźiwnych á práwie w żywotách innych świetych nieſłychánych/ czytáią ſie o tey przeſławney pániencé / ktore ſie opußczáią / ktorych náśládowáć trudno / y ważyć ſie tákich vmartwienia ćieleſnych nikt nie ma: iedno tákim Duchem/ iáko oná/ y nádchnienim Bożym opátrzony. Cudá/ y moc Pan Bog okázowáć w ſłábośći tey raczył. A opußczáiąc inne wielkie niedośćignione doſkonáłośći iey/ tey ſie dźiwuię iedney: iáko płeć niewieśćia táka wielka chuć do pozyſkánia y náwrocenia duß ludzkich (ktora mężczyźnie ná to wyſádzoney właſna ieſt) miáłá. Ták mniemam / iż ná on czás duchowni byli bárzo oziebli / w tey pracey: chćiał ie Pan Bog táka pánienka záwſtydźić á wzbudźić. Są iey niektore liſty do duchownych: gdźie wielki w słowiech tey ogień/ ná pomoc ludzkiego zbáwienia pała: ták iż w iednym liśćie mowi: Rádábych/ oycze miły/ ábyśćie byli dußoiedzca: to ieſt/ niczym ſie innym/ iedno duß Bogu pozyſkánim/ nie karmili: y w tym ſámym poćiechy ßukáli. O by dźiś Pan Bog ták wzbudźił Biſkupy/ y Plebany/ y Práłaty/ ktorzy ſtan ten y rzemieſło duß ludzkich máiąc/ imioná tylko y dochody łowią: á duße ludzkie porzucáią.

MIESIAC MAY, MAIVS.

Zywot S. Philippá Apoſtolá / z Piſmá świetego wybrány/ y v Izydorá/ Metáphráſtá/ y inych położony.

I. Maij. Máia.

Gdy Syn Boży / słowo z Oycem wieczne/ czáſu nie máiące / chćiał ſie ták ſtáć iáko my człowiekiem / ná napráwę ludzkiego przyrodzenia/ obcuiąc tu z ludźmi ná źiemi/ á zoſtáwuiąc nam náuke żywotá wiecznego: obierał też y ty/ przez ktoreby iáko poſłáńce y porueczniki ſwoie/ nas potomnych czáſow rodzonych/ słowo prawdy/ żywot wieczny dáiące/ dochodźiło/ ktorzy iego ſie ſpráwom y żywotowi y táiemnicom przypátruiąc/ w ßkole iego Boſkiey ćwiczeni/ ono co ſámi poználi/ świátu wßytkiemu ná zbáwienie podáć mieli. Miedzy inemi tedy vczniámi P. Jezus zbáwićiel świátá/ chodząc po powiećie Gálileyſkim: á bedąc w mieśćie Betſáidźie (z ktorego też był Piotr ś. y Jedrzey/ ktorzy iuż byli do Páná Jezuſá przyſtáli) vyźrzawßy świetego Philippa / záwołał go/ y kazał mu ſie náśládowáć. A on głos Boſki vczuł w ſercu y w vßu / y nie vmiał ſie wymowić: y nic nie mießkáiąc / porzućiwßy zabáwy świátá proznego/ poćiechy y nádźieie iego: chwyćił ſie vboſtwá y náśládowánia

Ioan: 1.

Záwołány náśládował Páná Iezuſá.

ſládowánia żywotá Jezuſowego: iemu ſię zá vczniá y ſługę powolnego oddáiąc: ú wierząc iż on był obiecány od Bogá y v Moyżeßá / y v Prorokow opiſány Meſſyaß / Krol Jzráelſki y zbáwiciel świátá.

Weſeląc ſię tedy ś. Philip z ſkárbu nálezionego/ vżyć go tylko ſam niechćiał: ále wnet názßy Náthánáelá towárzyßá ſwego/ z wielką mu rádośćią powiedźiał: oznaymuięć/ práwi/ nowinę: ktorey oycowie náßy czekáli/ y świát wßytek potrzebował: iuż náſtał obiecány Meſſyaß/ o ktorym piſáli Moyżeß y Prorocy: y iużechmy go poználi y náleźli: ten ieſt Jezus ſyn Jozephá z Názáreth. Skuſił iuż był Philip ſłodkośći y prawdy Páná náßego: o ktorey ták śmiele mowił / y drugim ią zálecał. Co gdy Náthánáel ſłyßał/ nie ſpodziewáiąc ſię áby z ták podłego rodzáiu / y z ták niſkiego ſtanu y miáſtá/ miał być Meſſyaß Krol Jzráelſki / rzekł do Philippá: izali co dobrego może być z Názáreth? A Philip nie mowiąc wiele/ rádźił mu/ áby go tylko oglądał: myśląc ſobie/ iż ſkoroby go vyźrzał/ á ſłowá iego zbáwienne ſłyßał: iż miał toż poznáć co y on. y ták ſię ſtáło.

Ioan: 1. Gdy go prowádźił do Páná Jezuſá/ ſkoro go vyźrzał zbáwiciel świátá / rzekł do vczniow ſwoich: ono prawdźiwy Jzráelitá (iákoby dźiś rzekł / prawdźiwy Chrześćiánin) w ktorym zdrády nie máß. poznał iego dobre ſerce bádácz myśli ludzkich: ktoremu nic zákryto być nie może. Ná te ſłowá zdźiwił ſię Náthánáel/ y zdumiáły rzekł do Páná: ſkąd ty mnie znaß/ wßákeś mię nigdy nie widźiał/ áni ia ćiebie? A Pan mu powiedźiał: ieſzcze niżli ćię Philip do mnie przyzwał/ gdyś śiedźiał pod drzewem figowym/ widźiałem ćię.

Táiemnośći ſercá Chryſtus wiedźiał iáko práwy Bog.

Coś Boſkiego około Meſſyaſſá/ w ktorego czekániu wßytká byłá ochłodá y nádźieiá wiernych ſług Bożych/ czytał y myślił w ten czás pod drzewem śiedząc Náthánáel. y dał mu tám P. Bog ná onę godźinę wielką ſkruchę y płakánie/ y ſłodkość ſerdeczną w rzeczách niebieſkich/ iákiey nigdy zá żywotá ſwego nie miał. iż w płákániu wielkim/ prágnął y proſił o Meſſyaßá / y viſzczenie ßczęśliwych onych czáſow/ ktorych przyść miał/ y zbáwić świát wßyſtek. y ták Jezus iáko Bog práwy w ten czás go widźiał okiem Boſkim ſwoim/ tákie iemu ſerce dáiąc. Ná one ſłowá ießcze ſię bárziey zdumiał Náthánáel/ y pomniąc co zá godźinę miał pod onym drzewem/ y iákie myśli y ſkruchę: vważył v śiebie/ iż onych myśli iego widźieć nikt nie mogł/ iedno Bog ſam / ktory ie ſam dáć mogł. y wnet ſię rzucił do Boſkiego pokłonu/ y wyznánia nátury Boſkiey w P. Jezuśie/ y záwoła mowiąc: Miſtrzu tyś ieſt Syn Boży/ tyś ieſt Krol Jzráelſki. O dźiwne á nád rozum ludzki wyznánie: Synem Bożym/ to ieſt Bogiem / z nátury iuż śmiał tego przyznáć/ ktory myśli iego wiedźiał/ á táki mu dar ſercá ſkruſzonego dawał. O iáko dźiękował Philippowi świętemu/ iż go przywiodł do rzeki wody żywey/ do ochłody duſzney y práwego ráiu / w ktorym wßytki poćiechy ſwoie niebieſkie náleść mogł. kochał ſię też z tego Philip ś. iż ludźie zákryty on ſkarb w pokorze y w poniżeniu człowieczym/ poznawáli / iż tym ſię więcey rozmiłował Páná ſwego Jezuſá.

Nath[...] el wyzn[...] nátury Bo[...] ſką w P[...] nu Ieſu[...]

Wßákże gdy ieſzcze iáko y inni vczniowie/ ná człowieczeńſtwo iego y ſpráwy w nim ludzkiego przyrodzenia pátrząc: doſkonáłey wiáry o Boſkiey wßechmocnośći iego nie miał: náprawiony był y wyćwiczony oną pokuſą/ ktorą go P. Jezus potkał. Bo gdy ſię ná puſte mieyſcá vdał Pan Jezus/ zá morze Tyberyádſkie/ lud wielki przez pięć tyśiecy/ ßukáiąc poćiechy y pomocy w chorobách: wypráwił ſię zá nim, máło co myśląc o potrzebách ćieleſnych. Máiąc tedy wolą P. Jezus nákarmić/ nie tylko duſzę / ále y ćiáło ich / á iuż wiedząc obyczay/ ktorym to vczynić miał: ſpytał świętego Philippá/ mowiąc: Skąd weźmiem chlebá ábyſmy nákarmili lud ten? wiedźiałći P. Jezus y ſerce Philippowe/ y to co odpowiedźieć miał: wßákże áby ſię ſam Philip poznał / y ieſzcze ſię nie zupełney wiáry ſwoiey záwſtydźił: o to go pytał. On nie pomyślił ná wßechmocność Boſką iego / áni rzekł ták: możeß ty wßytko iedno chćiey/ rádźić ſię tobie y pytáć nikogoż nie trzebá: ále ná to tylko pomniąc/ iż był człowiekiem / do ludzkich ſię pośrzodkow y pomocy/ to ieſt/ do pieniędzy vćiekł/ y mowił: śiłáby Pánie pieniędzy potrzebá / á myſmy vbodzy / y dwieśćie złotych máłoby ná ten lud/ y muśiałby káżdy po troßce mieć/ á żadenby ſię nie naiadł. á by dobrze pieniądze były / tedy nie máß gdźie kupić. Zápomniał był Philip błogoſłáwiony/ iákiego przemożnego Páná miał: o ktorym ácz wierzył iż był práwy Bog Syn Boży/ ále człowieczeńſtwo widome ćmiło ieſzcze oczy iego y wiárę. Tedy P. Jezus on wielki cud czyniąc / á pięćiorgiem chlebá pięć tyśiecy ludźi nákarmić chcąc: błogoſłáwił

Ioan: 6.

Philippá ś. wiáry doświad[...] P. Ieſu[...]

chleb/ y łamiąc rękámi swemi Boskiemi/ podawał Apostołom áby lud częstowáli. Widział Philip/ iż z ręku Páńskich iáko z piecá ábo ßpižárniey nieprzebrániey/ wychodziło ták wiele chlebá y ryb ták wiele/ iż przebráć się nie mogło. dawáli/ á końcá rzécze oney ciekącey nie było/ poty áż się wßyscy dostátecznie násycili. O iáko się wstydził słowá swego y máłey wiáry swoiey. o iáko z innemi wystawiał Boską moc/ mistrzá y Páná swego.

Przetoż potym był ostrożnieyßy/ y stał się godnym/ iż był miedzy przednieyße vcznie od Páná poczytány/ y miedzy dwunaśćią wybrány nád inne. ktory iáko był wdzięczny y towárzyski P. Iezusowi/ máiąc v niego bespieczność nád inne/ po tym znáć: iż czásu iednego gdy ná dzień Wielkonocny wiele się ziáchało ludzi pogáńskich do Ieruzálem/ słyßąc o dziwnych spráwách P. Iezusowych/ y wskrzeßeniu Lázárzá/ prágnęli widźieć osobę iego prześliczną/ iáko Proroká ták wielkiego y cudownego: á nie máiąc prze lud/ ktory się záwżdy zá Pánem Iezusem ćisnął/ przystępu ták łácnego/ z włáßczá iż byli pogánie: vdáli się do ś. Philippá/ proßąc go/ áby im to ziednał v mistrzá swego/ żeby się z nim poznáć mogli. znáć iż byli iácyś zacni Rzymiánie/ Duchem też iuż Bożym wzruszeni. Tedy Philip wespoł z świętym Iędrzeiem/ oznaymił ono ich prágnienie Pánu Iezusowi/ y vsłyßał dziwną náukę y proroctwo Páná náßego o narodách/ iż poznáć go y weń wierzyć nie mieli/ áż po śmierći/ gdy one słowá rzekł: ieśli ziárno pßeniczne padßy ná ziemię nie obumrze/ sámo trwa: á gdy obumiera/ wielki pożytek przynośi: iákoby chćiał rzéć: śmierć moiá wzbudzi sercá pogáńskie/ y dopiero pożytek przyßćia y náuki/ y męki moiey pádnie ná nie/ iż mię poznáią.

Tákiemi y innemi táiemnicámi w ßkole Chrystusowey wyćwiczony/ y co dzień się więcey Boskich náuk vcząc przy żegnániu Páńskim/ y onym długim kazániu y náuce po wieczerzy ostátniey/ spytáć śmiał Páná o one trudną bárzo táiemnicę Troyce ś. z ktorego pytánia/ wielka kośćiołowi Bożemu náuká/ przećiw kácerstwom Aryáńskim/ y Bostwu Páńskiemu vwłoczącym niezbożnikom/ vrosłá. Bo gdy Pan ćießąc vcznie mile swoie zásmucone/ dla męki y śmierći ktorą miał podiąć: opowiádał im o Oycu swym/ iż do niego przez śmierć idźie/ áby im tám mieysce zgotował: Philip święty spytáć śmiał: Pánie náß/ vkaż nam tego Oycá/ a ną tym dosyć mieć będziem. Pan Iezus náucząiąc go/ y doskonáłośći ießcze wiáry iego popráwuiąc/ rzekł: Tákem długo z wámi iest/ á ießcze mię nie znaćie? Philippie/ kto mnie widźi/ widźi y Oycá: á iákoż to mowiß/ vkaż nam Oycá: nie wierzyß/ iżem ia iest w Oycu/ á Oćiec we mnie? O ßczęśliwe pytánie/ ktore nam ták iásne táiemnice Troyce świętey skárby otworzyło: iż ták odkryćie Syn Boży/ nád inne wßytkie mieyscá powiedział: iż on ieden iest Bog z Oycem: iż kto weń wierzy/ w Oycá wierzy: kto go widźi/ Oycá widźi. á iż rożnośći żadney w Bostwie miedzy nimi nie máß: w personách tylko rożność iest/ iż inny Syn á Oćiec inny: ále Bog ieden z Oycem/ y z Duchem świętym w Bostwie.

Po zmartwychwstániu Syná Bożego Philip ś. z inemi Apostoły pátrzył ná Páná swego zmartwychwstánie y w niebo wstąpienie/ y przyiął Duchá ś. y został świádkiem wielkim prawdy iego po wßytkim świećie. A gdy Apostołowie roznośić mieli Ewángelią y zbáwienie świátu wßytkiemu: Philippowi święt mu dostáłá się Azya y ziemiá Tátárska: w ktorey on pilnie ßczepił wiárę ś. prawie wßytkę kráinę do Chrystusá przywodząc/ przez cudá y wielkie dobrodźieystwá/ nád chorémi y vłomnemi. Gdźie długo wiárę ich y kośćioły stánowiąc/ przemießkał: y przećiwne nieprzyiaćioły swe/ pokorą/ vkłádnośćią/ mięcząc sercá ich/ Chrystusowi ná ofiárę wdzięczną pozyskał. Nákoniec puśćił się do Frygiey/ gdźie w mieśćie/ Hierápolim názwanym/ wiárę tákże ś. fundował/ y ołtarze dyabelskie psuiąc/ ołtarze stáwił Chrystusowi práwe° Bogu. Tám pogáństwo mieli smoká iákiegoś: ktorego karmili y zá Bogá mieli. Nád tą bestyą ktora ludźie zárażáłá y zábiiáłá/ pokazał moc Chrystusowę Philip ś. y wiele ludźi pozyskał do wiáry przesławney. Tráfił się też był do tegoż miástá ná on czás Bártłomiey ś. y potężnie mu rozmnáżáć Chrystusowego imieniá pomagał: y ták rosłá wiárá/ y zbáwienie się ludzkie ßerzyło/ mądrym kazánim/ y cudownemi postępki ich. Lecz czárt pobudźił pogáństwo/ iż obudwu Apostołow do vrzędu poimáli/ y wsádźiwßy do więźienia rozmáićie dręczyli. Nákoniec puśćiwßy wolno Bártłomieiá: świętego Philippá ná krzyż wbili. Gdy mizernie ná krzyżu wiśiał/ trzęśienie

Margin notes:
an: 12.
oganie ćieli wizieć P. Iezusá.
Do Azyey Tátárskiey ziemie záßedł.
W Phrygiey wiárę ßczepił.

ziemie wielkie ná miáſto ono przyßlo/ y po-
gáńſtwo bárzo przeſtráßylo. y iedni wołá-
li áby był z krzyżá zięty/ y iuż máło tęg nie
Modlitwá zá nieprzyiaćiele. vczynili. Ale prośił P. Iezuſá Philip/ áby
mu dał twarzy ſwey zá wyßćiem z ćiáłá o-
glądánie: modlił ſię y zá mężoboyce ſwe/
áby im P. Iezus odpuśćił grzech ich/ á ká-
rác ich onym trzęśieniem ziemie nie raczył.
A w tym drudzy z gniewu ná wiſzącego
ná drzewie onym/ kámieńmi vderzyli/ y do
końcá go zábili. Pátrzyłá ná śmierć iego
śioſtrá iego Máryámná/ pánieńſtwo od

młodośći chowáiąca. Pogrzebiony ieſt
támże od Chrześćian: gdźie też y potym
dwie corce iego pánnie/ áż do śmierći/ ie-
dná z iedney ſtrony/ á druga z drugiey/ po-
łożone ſą. Stámtąd potym do Rzymu ćiá-
ło iego przenieśione w kośćiele świętych
Apoſtołow/ weſpołek z Iákubem/ ktorego
też dźiś świętym/ odpoczywa. Gdźie cudy
wielkimi ſławny ieſt: ná cześć Bogá vkrzy-
żowánego zá nas: ktorego z Oycem y z
Duchem ś. rowna ieſt chwałá ná ziemi y
ná niebie/ ná wieki wiekom. Amen.

Tegoż pirwßego dniá Máiá.

Żywot S. Iákubá mnieyßego/ brátá Páná náßego/ ſyná Alpheußowego/ Biſkupá pierwßego Ierozolimſkiego: piſány od Klemenſá Alexándriyſkiego/ ſexto Hipotypozeon, od Egezyppá lib: 5. od Euzebiuſá lib: 2. cap: 23. Hiſt: Eccl. od Hieronymá ś. in Cathalogo.

IAkub Apoſtoł/ ſyn Alpheußow/
powinny krwią mátce Chryſtuſá
Bogá náßego (prze co y brátem ie-
go názwány był) vſłyßawßy o ká-
zániu P. Iezuſowym/ nie leniwie
ſię do iego náuki y náśládowánia porwał.
Ten od żywotá mátki ſwey świętym był/
y w tym tylko wßytkę poćiechę ſwoię po-
kłádał/ co iedno go z Bogiem y cnotámi/
ktore do niego wiodą/ łączyło: Zadnego
Oſtrość żywotá Iákubá ś. winá y to coby vpoić mogło/ nigdy nie pił/
y mięſá nie iadł: włoſow też nigdy nie
ſtrzygł/ y łáźniey iáko żyw nie vżywał/ w
żadną ſię ßátę wełniáną/ ná proſtym pło-
tnie przeſtáiąc/ nie odźiewał: ná modlitwie
prawie wßytek czás trawił/ ná ktorey klę-
káiąc vſtáwicznie/ kolaná miał ſtwárdźiá-
łe/ y iuż iáko ſkorá Wielbłądowá zgrubiá-
łe y zczerniáłe: żony nigdy nie miał/ ále w
wieczney czyſtośći áż do śmierći przeżył.
w tákim ćwiczeniu y oſtrośći żywotá/ y w
ßkole zbáwićielowey żywiąc: ieden mię-
dzy dwunaśćią obrány był od Páná. przy
ktorym wßytko ćierpiąc/ w proſtoćie y
wielkiey niewinnośći żywotá/ v wßytkich
był bárzo drogi y wdźięczny. Iáką nálazł
1. Cor: 15. łáſkę v Páná Iezuſá Bogá ſwego/ po tym
znáć: iż mu ſię (iáko piße Apoſtoł Páwel)
oſobliwie okrom innych Apoſtołow/ iáko
y Piotrowi ś. vkazał po zmartwychw-
ſtániu ſwym. Po wniebowſtąpieniu w
ták wielkiey wadze był v wßytkich Apo-
ſtołow: iż go Biſkupem Ierozolimſkim v-
czynili: y iemu napierwße one Chrześćiá-
ny/ tám gdźie ſię naprzod z Bogá y chrztu
rodźili/ iáko Páſterzowi poruczyli: á zwłá-
Actor: 15. ßczá Piotr ś. iáko Apoſtolſkie kśiążę: ktory
Galat: 2. Actor: 15 gdy od Anyołá z więzienia wyſwobodzon

był: nowinę tę temu Iákubowi świętemu
oznaymić kazał. y Páweł ś. z tego ſię ko-
cha/ iż go w ćiele widźiał.

A ná Concilium onym Ierozolimſkim/
tákie było v wßytkich o nim y ták wielkie
rozumienie/ iż po wyroku/ ktory Piotr ś.
ná zepſowánie obrzezánia y zakonnych ce-
remoniy/ vſty ſwemi vczynił: wßyſcy ná rá-
dźie Iákubowey zoſtáli: áby dla vbłagá-
nia Zydow o zakon ſię gniewáiących/ że
krwią ieść narodom zákazano/ y do wßyt-
kich piſáne liſty były/ żeby ofiar báłwo-
chwalſkich nie pożywáli/ á porubſtwá ſię
ſtrzegli. A nie tylko v ſwych/ ále y v nie-
wiernych Zydow y prześládownikow
wiáry ś. miał Iákub ś. wielką cześć/ y wy-
ſokie o ſwey cnoćie rozumienie/ iż ſię nań
iáko ná świętego y ſpráwiedliwego oglą-
dáli/ y Obliaßem ábo Ofliaßem/ to ieſt:
podporą ludu/ ábo ſpráwiedliwym ná
wybor y nád ine wßytki zwáli: iemu ſá-
memu Biſkupi Zydowſcy y Pháryzeußo-
wie wchodźić do świątyniey/ tám gdźie
raz tylko przez rok nawyżßy kapłan wcho-
dźił/ ilekroć iedno chćiał/ dopuśćili: y wße-
dźie mu wielkie mieyſce/ prze niewymow-
ną/ y ktorey ſpotwarzyć nic y záćmić nie
mogło/ świątobliwość żywotá iego dá-
wáli. lud wßytek gdźie go widźiał/ ćiſnął
ſię do dotykánia podołku ſukniey iego.
Przetoż gdy iemu táką cześć/ á Chryſtuſo-
wi/ ktorego on opowiádał/ wielką zelży-
wość czynili: mniemieli nieſzczęſni ludźie/
áby go tym ſobie zwyćiężyć/ y ná zelżenie
Chryſtuſá przywieść kiedy mogli.

W czáſu iednego/ gdy baczyli iż ná kazá-
nie Iákubá ś. wiele bárzo ludźi/ iuż nie tyl-
ko ſtanu niſkiego y miernego/ ále y z Phá-

ryzeuszow onych zacnych do Chrztu ś. y wiáry vkrzyżowánego Krolá przystáie/ á co dzień się bárziey szerzy: vczyniwszy niezbożną ráde/ zá powodem Anáná/ ktory się ná nawyższe biskupstwo podnośił/ mowili: iuż wszyscy zá náuką tego Jákubá vwierzą w Jezusá/ iż on iest Messyaszem. y postánowili aby Jákubá ś. prośili/ żeby lud od Chrystusá odwiodł/ á iesliby niechćiał/ áby go zábili. Tráfili do te° złoczyństwá czás przystępny/ gdy się ná Wielkanoc lud zewsząd do Jeruzálem ziáchał/ á stárostá Festus (ktory był y Páwłá ś. z ich ręku wybáwił y do Rzymu posłał) ná ten czás vmárł: ták iż vrząd Rzymski y zwierzchność wákowáłá. Zebráwszy się tedy do ś. Jákubá/ obstąpiwszy go w kośćiele/ mowili mu: Prośim ćię pilnie/ ábyś ná ten dzień Wielkonocny/ ná ktory się zewsząd ludźi wielkość zeszłá/ przestrzegł wszytkich o Jezuśie/ żeby nie błądźili: bo my wszyscy ćiebie wielce ważym/ y ná twym zdániu przestáiem/ y tobie/ y my/ y lud wszytek/ to słowo dáiem/ iżeś ty iest spráwiedliwy/ á ná żadnego się osobę nie oglądasz: radźże ludowi wszytkiemu/ áby o Jezuśie nie błądźił: bo ćiebie wszyscy słuchamy: wstąp prośim ćię ná ten ganek y mieysce wysokie/ z ktoreg° ćię wszyscy widźieć y słucháć moc będą: bo iáko widźisz/ iest lud wielki z Zydow y narodow zebrány. Tedy go ná ganku wysokim postáwili/ y záwołáli nań głosem: Nayspráwiedliwszy mężu/ ktoregośmy winni wszyscy słucháć/ oto lud ten błądźi o Jezuśie/ ktory vkrzyżowány iest/ powiedzże nam iáwnie co ty o nim trzymasz? A Jákub ś. wielkim głosem krzyknął: Co mię pytaćie o Synu człowieczym: oto on śiedźi w niebie ná práwicy nawyższey mocy/ y przyidźie w obłokách niebieskich. To słysząc on lud/ wielce się rádował z tákiego świádectwá/ y záwołał: chwałá Bogu: Osánná Synowi Dawidowemu.

Wyznał P. Iesusa posadzony na wysokim mieyscu.

Poty oni Pháryzeuszowie żáluiąc sweg° tákieg° postępku/ z ktore° więcey lud był w wierze Chrystusowey potwierdzony/ zmowili się/ áby go z one° ganku ná szyię zepchnęli/ aby y ini wyznawcy Chrystusowi zástrászeni byli/ y záwołáli: O iáko y spráwiedliwy pobłądźił. y spełniło się w ich postępkách proroctwo/ ktore mowi: Zábiymy spráwiedliwego/ bo iest nam niepożyteczny. y wlazszy do niego/ zepchnęli go ná doł. Padł święty ná źiemię/ y stłukł się srodze: ále żywy ieszcze zostáiąc/ wnet ná koláná przyklęknął/ podnosząc ręce/ á mowiąc: Pánie odpuść im ten grzech/ bo niewiedzą co czynią. A oni wołáli: vkámionuymy spráwiedliwego: y ćiskáli nań kámieńmi/ y okrutne mu rány zádawáli. A ieden z kápłanow narodu Rechábitow/ ktore Hieremiasz chwalił/ bronić go chćiał/ y wołał ná nie: Co czynićie/ przestańćie ćiskáć/ oto się modli zá wámi ten spráwiedliwy/ á wy go kámienuiećie? á w tym przypadł ieden z kiiem fárbierskim/ ktorym fárbę wyćiskáią/ y vderzył w głowę ś. Jákubá/ ták iż mozg wszystek z niey wypierzchnął: y w tym ś. męczeństwie skonał: y był támże blisko kośćiołá pogrzebion. Ták to wielkiey był świątobliwośći v Bogá y w ludzkim mniemániu człowiek/ iż y sámi bácznieyszy Zydowie rozumieli to/ iż dla rozlania krwie ie°/ pomstá ná Jeruzálem y Zydy wszytkie przyszłá/ zá Wespezyaná Cesárzá y Tytusá syná ie°/ w ktorey krolestwo ono y miásto vpádło. A Jozephus ich historyk to iásnie dáie znáć/ mowiąc o ich vpadku y nędzy niesłycháney: To wszytko/ powiáda/ przyszło ná Zydy ná pomstę Jákubá spráwiedliweg°/ ktory był brát Jezusá názwánego Chrystusem: ktorego okrutnie zábili/ człowieká wielce spráwiedliwego/ y wyznánim wszech ludźi pobożnego. Pisał list ieden ktory iest pierwszy między temi/ ktore kośćioł Kátholicki Canonicas zowie. Zył ná biskupstwie Jerozolimskim lat 30. vmęczon látá żyćia swego/ sześćdźieśiątego szostego/ ná cześć Bogu nieogárnionemu/ Oycu/ Synu/ y Duchowi świętemu: ktoremu chwałá ná początku y ninie/ y ná wiek wiekom. Amen.

Hier: 35.

Lib: 20. Antiquit.

LIst ten/ ktory Jákub święty Duchem Bożym nápisał/ y ktory Kośćioł ma zá pismo święte/ y z wielką go czćią przyimuie: śmiał nieszczęsny heretyk Luter y inni iego vczniowie odmiátáć: prze to sámo/ iż nie wedle wymysłow ich o dobrych vczynkách náucza. ále im vspráwiedliwienie przypisuie/ y martwą bez nich wiárę á niepożyteczną być twierdźi. Rozumiey/ wierny czytelniku/ iż heretykom nie idźie o słowo Boże/ áni o pismo święte/ ále o vpor hárdy/ y żywot swowolny: ná ktory sobie wedle potrzeby pismá náćiągáią. á gdy nie mogą: pismo sámo święte odmiátáią/ y im zuchwále gárdźić y pomiátáć vmieią. á o tákim obyczáiu ich dawno nas przestrzegł/ *Tertullianus de præscriptione hæretic.*

List ś. Iákuba Luter odmiátał.

2. Nápisał też tenże Jákub ś. ná vrzędu kápłáńskiego y ofiáry nowego zakonu spráwowánie/ Mszą ábo Liturgią: ktorą po dźiś dźień w Greckich y Láćińskich kośćiołách trwa. iáko o tym wielcy y bez przymowki godni świádkowie twierdzą: to iest Proklus Arcybiskup Cárogrodzki/ ktory żył około roku Páńskiego 420. iest list iego w księgách Cyryllá Alexándryiskiego położony. A Concylium Cárogrodzkie

Mszey porządek y modlitwy Iákub ś. nápisał.

grodzkie/ktore *in Trullo* zowia/toż mowi: iż Iákub ś. nápiſał Liturgia y obyczay ceremoniy y modlitew ofiáry Mßey ś. ktore potym Bázyliuß wielki y Chryzoſtom ſkrócili. Toż wyznawáia y inni młodßy/zwłaßczá Grekowie/ *Nicolaus Metonenſis Epi: Beſſarion*, y inni. W tey Mßey Iákubá ś. tákie ſa słowá y modlitwy. Zámilkni wßytko ludzkie ſtworzenie/ á ſtoy z boiáźnia y poſtráchem/ á nic ziemſkiego ná myśli nie miey. bo krol kroluiacych/ y Pan pánuiacych Chryſtus Bog náß idzie/ áby był ofiárowány y dány ná pokarm wiernym. á przed nim idzie woyſko Anyelſkie z wßytka moca y roſkázowániem/ wielooczni Cherubinowie y ßeściorośkrzydlni Seráphinowie/pokrywáiacy twarz/ á głośno śpiewáiacy pienie/ Alleluia/ Alleluia/ Alleluia. y niżey: Pánie Pánie tyś nas náwiedził w miłosierdziu y zámiłowániu: y dozwoliłeś nam podłym y niegodnym ſługom twoim/ z vfániem przyſtepowáć do świetego ołtarzá twego: y ofiárowáć tobie/te czći godna y niekrwáwa ofiáre/zá grzechy náße y zá ludzkie nierozumy. Támże ieſt y modlitwá zá vmárłe. y niżey w dziekowániu mowi: Dałeś nam Pánie Boże poświecenie w vżywániu przenaświetßego Ciáłá y przenadrożßey Krwie iedynego Syná twego Páná náßego Iezuſá Chryſtuſá. ráczże nam vżyczyć łáſki Duchá ś. twego dobrego/á záchoway nas bez przygány w wierze: prowádzac nas ná doſkonáłe przyſpoſobienie y odkupienie do onego przyßłego wiecznego vżywánia/ ꝛc. y innych wiele náuk y obrzadkow w tey ſie Liturgiey/ ábo Mßey Iákubá ś. náyduie: ktore Kościoł świety Rzymſki iáko od Apoſtołow wziete/do tego czáſu záchowuie.

Ofiárowány Chryſtus ná ołtarzu.

Mßa ofiárá.

Modłá zá vmárłewe Mßey ś. Iákubá.

3. Iż ſie oſobliwie vkazał P. Iezus po zmártwychwſtániu temu ś. Iákubowi/ Páweł Apoſtoł do Koryntow piße: ále gdzie y táko/żaden tego Ewángeliſtá nie piße. Y ſtad poznay/iż nie wßytko co ieſt w Ewángeliey nápiſano. ine rzeczy ktore Chryſtus czynił y mowił/ zoſtáły w ſámey powieści bez piſmá y w podániu á ſkárbie kościelnym. Apoſtoł Páweł nie biorac tego z piſmá/ z powieści to miał podobnoż ſámego Iákubá ś. táko mu ſie Zbáwiciel po zmartwychwſtániu vkazał. Czego Hieronym ś. *in Catalogo* dokłáda. Poprzyśiagł ſie był/powiáda/Iákub ś. iż od oney godziny/ ktorey pił kielich Páńſki/ieść nie miał áni pić: áżby Páná ſwego zmartwychwſtáłego oglądał. y vkazał mu ſie Pan Iezus/ y rzekł: przynieście chlebá. y wziął chleb/ błogoſłáwił y łamał/ y dał Iákubowi ſpráwiedliwemu/ mowiac: Brácie miły/pożyway chlebá twego/bo ſyn człowieczy zmartwychwſtał.

II. Maij. *Máiá.* Mart: R. ibidem.

Żywot S. Athánázyußá Biſkupá Alexándryiſkiego/ Doktorá Kościelnego/ piſány od kościelnych Hiſtorykow/ Euzebiußá/ Sokráteſá/ Zozomená/ Theodoretá/ y innych: á oſobliwie od Symeoná Metáphráſtá. Żył około roku Páńſkiego/ 340.

Żywot dziwnie przykłádny/ y cnot wßelákich obfity ś. Athánázyußá: pobudzić wßelkie ſtany do dobrego w Bogu żywotá może: tych zwłaßczá/ ktorzy ku Bogu miłościa zápaleni/ſkárby duchownymi vbogácić duße ſwoie prágna. Oyczyzná ieg była Alexándrya/Egiptu wßytkiego głowá: rodzicy pobożni Chrześciáńſcy/ wiela ludźi w cnotách przechodzacy/okrom ſyná tego/ ktory ie dáleko dobry z dobrych przeßedł. Wyroßy z dziecińſtwá/ wielkie znáki dał po ſobie/iáko ſkłonny był do nabożeńſtwá/y od Bogá ná ſtan duchowny obrány. Bo igráiac nád morzem z dziećmi rowienniki ſwemi/ to co w kościele widział/ obyczáiem dziecinnym náśládowáć chćiał. Obráli go chłopietá Biſkupem/á on ie kápłanmi y dyákonmi czynił/ktorzy do nieg ine dzieći pogáńſkie ießcze niechrzczone przywodzili: á on ie w morzu chrzcił. Czemu ſie z przygody Alexánder Biſkup Alexándryiſki z dáleká/ y z tákiego mieyſcá/ gdzie go widzieć one dzieći nie mogły/przypátrował. kochał ſie z tego poki widział/ iż táiemnicom kościelnym gránie ich nie ßkodziło: ále gdy widział á ono ie Biſkup ich woda polewa/ y coś nád nimi mowi: poimáć one dzieći y przywieść ie do śiebie kazał. y po długim pytániu/gdy vſłyßał iż Athánázyuß leiac wode/mowił słowa kościelne: Ia ciebie chrzcze/w imie Oycá/y Syná/y Duchá ś. chrzćić ich znowu nie śmiał: ále ie tylko oleiem ś. pomázował: dokłádáiac innych táiemnic y obrzadkow kościelnych. Od tego czáſu/widzac w Athánázym oſobne dáry Boże/zálecił go rodzicom/áby go pilnie iáko ßczep iáki młody/á wielkiey w owocách nádzieie/wychowáli: á iemu go ſkoroby doroſł/ oddáli. Vczynili ták rodzicy/podroſłego y w náukách świeckich przyćwiczonego do Alexándrá/iáko Anná Sámuelá/przywiedli y oddáli: ktorego Biſkup predko klerykiem vczynił: w ktorym ſtanie iáko od młodości/ná wzor meżneg żołnierzá/z heretyki niezbożnemi walczył/y co od nich vćierpiał/trudno wßytko wypowiedzieć/á niektorych rzeczy zámilczeć ſie nie godzi.

Wigrzyſku dziecinnym obrány zá Biſkupá.

Zozom: li: 2. ca: 17.

1. Reg.

Potepiony Aryuß/ ktory Boſtwo Syná Bożego bluźnił: gdy przez zbor Niceńſki/ trzyſtá y ośmnaście oycow/ná głowe ſtárty/ogon iáko chytry wąż przez ſwe vcznie/ podnośić poczał: bedac ná wygnániu/ przez złe ludźie/ v wielkiego Konſtántyná ſobie ziednał/ áby od wywołánia wolny był. Bo Konſtántyn nie rozumieiac zdrády heretyckiey: dał ſie niektorym Aryáńſkim złym

skim złym Biskupom / zwłaszczá Euzebiuszowi Nykomediyskiemu/ w tym wwodzić. gdy mienili zdrádliwie/ iż náuki rozney Aryusz/ od innych nie wnośił: iedno z mienawiśći y zazdrośći/ nieprzyiaźń v Biskupow ćierpiał: á iż w náuce tylko o słowá miedzy nimi szło. Cesarz świety á prosty / nie kazał sie im o słowá swárzyć/ á z nabożeństwá nieostropnego / áby sie kośćioły nie rozrywáły/ Aryuszowi do Alexándryey ná swe kápłáńskie mieysce wroćić sie dozwolił. Boláłá tá rzecz Kátholiki/ á zwłaszczá tego Athánázego: ktory iuż bedąc Arcydyákonem / piorkiem y iezykiem szczwał wilká onego/ przy Biskupie swym Alexándrze/ z ktorym też pospolu pisáli do Konstántego: áby ták łácno wiáry heretykom nie dawał/ á postánowienia oycow ná zborze Niceńskim / y gránic od onych vsypánych/ nie przestepował. Lecz Konstántyn zgode tám dobrym sercem miłuiąc / gdźie nigdy z heretykiem być nie mogłá: nic ná ono pisanie ich nie vczynił.

Konstántyn wielki iáko był od Aryanow zdrádzony.

W tym Alexánder Biskup vmárł: á po iego śmierći/ lud wszytek Athánázyuszá ná stolicę Biskupią iednostáynie obrał. Ná ktorey iáko wiele od Aryanow vćierpiał: w rozmáitych á iádowitych prześládowániach y potwarzách/ dla Kátholickiey prawdy: teraz sie iuż pokaże / y zaraz sie chytrość/ zdrádá/ kłamstwo/ y niezbożność heretycka / ktorą oni swego fałszu / w náuce miásto cudow podpieráią/ odkryie. Skoro ná Biskupstwo podwyższony był : ćicho sie ná przodku záchował Aryusz: ktorego y zá listem Cesárskim/ iáko przekletego od oycow Niceńskich heretyká/ przyiąć w vczestnictwo kośćielne Athánázyus niechćiał/ y wiele przećiw iemu mowił. Ale ćicho sie z niezbożnemi (Euzebiuszem Nykomediyskim/ Walensem y Vrsácyusem Biskupy Aryáńskimi) ktorzy byli przy vszu Konstánty ná Cesárzá/ porozumiewáiąc: stáráli sie ze wszelką vsilnośćią/ áby z stolice Biskupiey Athánázego zrzućili. Y zmowili sie ná potwarzy sprosne y kłamliwe/ ktore do Cesárzá/ máiąc z sobą obecnego Aryuszá/ przynieśli: mieniąc iáko listámi Cesárskiemi gárdził/ y nie iest wiernym pánu swemu: zboża z Alexándryey do Cárogrodu posyłáć zákázuie: y w Máreoćie przez swe° posláńcá ołtarz zburzył/ y kielichy połamał: stáwiąc przed Cesárzem świádki ná to pewne y náprawione. Konstántyn ácz widźiał osoby zacne y wiáry godne/ iednák wiedząc o cnym żywoćie Athánáze°: skwápić sie ninacz niechćiał/ iedno w Tyrze ziáchác sie Biskupom / y sądźić te rzecz kazał/ polecáiąc im / áby támże Aryusz był doznan/ ieśli dobra y práwa náuká ie°/ z oycy sie inemi y kośćioły zgadzáiąca : co iesliby sie nie nálázło/ áby karan. Nim ten sąd doszedł/ przyszły do Biskupow listy Cesárskie/ dáiąc znać o niewinnośći Athánázego / y gániące żałobniki iego / iż rzeczy płonne mienić nań śmieli. Lecz oni Biskupi / ktorych głową byli Aryanowie/ nic sie ná Páná Bogá/ ná prawdę / y ná Cesárzá nie oglądáiąc : Athánázego ktory iuż był spráwiwszy sie/ y niewinność swoie pokazawszy/ z Tyru wyiáchał/ potępili/ y z stolice Biskupiey złożyli. Konstántyn widząc ślepotę ich/ y niespráwiedliwość/ ná Biskupstwo swe Athánázemu iácháć kazał/ á onych Biskupow do siebie przyzwał/ chcąc sam spráwę od nich wźiąć/ czemu niewinnego człowieká potępić śmieli: chcąc też áby Aryuszá burzliwego człowieká z sobą przywiezli. Oni sie boiąc/ áby sie swych fałszywych postepkow nie wstydźili/ nie iácháli wszyscy : iedno Euzebiuszá oneg° chytrego z Vrsácyusem/ y Walensem/ y z inymi posłáli do Cesárzá / máiąc Aryuszá w towárzystwie/ zdrádliwi heretykowie. Gdźie vstáwicznie nowe potwarzy ná Athánázeg° przywodząc/ przywiedli do tego bogoboynego Páná / iż Athánázemu ná wygnánie do Fráncyey iść kazał. Ták zły zdrádliwy iezyk / wiele v świetego á prostego Páná przemogł : ktory ácz w tym nie praw/ iż vchá dawał chytrym złym ludźiom: wszákże nieprawdą ich około náuki/ niczym sie nie pomázał/ y nie przecz ineg° to vczynił/ iedno żeby kośćioł Boży vspokoił. widząc iáko wiele Biskupow ná Athánázego wzburzonych było : mniemáiąc áby tym kośćioły się vspokoić mogły: nic niewiedząc o chytrośći y kácerstwách ich bluźnierskich / iż oni Athánázyuszá / tylko dla teg° zbywáli/ żeby iad swoy kácerski y Aryáński/ rozśiać bespiecznie mogli. Czego im żadną miárą Athánázyus nie dopuśćił : y przetoż nic o náuce z Cesárzem nie mowili / iedno inne potwarzy ná Athánázego przynośili/ chytrze złość swoie kácerską pokrywáiąc.

Potwarty heretyckie.

Konstátyn wielki obaczył po-

Potępiony od Aryanow.

Wygnány Athánázyus do Francyey

Socr:lib:1. cap: 35.

Po wygnániu Athánázego / wroćił sie Aryusz do Alexándryey/ y iáwnie bluźnierstwá swoie/ ná Bostwo Syná Bożego/ czyniąc go stworzenim szczerym/ szerzyć począł: ták iż lud Kátholicki bárzo strwożony / y po swym Biskupie żáłosny/ vćiekł sie do Cesárzá. Dopiero złość Aryuszowę Konstán-

Socr:lib:1. cap: 37.38.

Pátrz ná złośliwą zdrádę Aryußowę.

tyn poznał: y przyzwał go do śiebie do Cárogrodu: á ſam go iuż doznáć chcąc / pytał: ieſliby na zborze Nicenſkim / y to co ná nim poſtánowionego ieſt / przeſtawał / á podpiſáć wßytko chćiał. On nic nie mießkáiąc podpiſał. prágnął Konſtántyn áby y poprzyśiągł to co podpiſał: á on y to vczynił: ále z táką chytrośćią. Miał ſwey náuki piſmo zá pázuchą przy ſobie / y przyśięgał iż ták trzyma iáko nápiſał: rozumieiąc / ták iáko ſám pod pachą v mnie ſtoi: A ták znowu oßukał Ceſárzá / iż go Alexándrowi Biſkupowi Cárogrodzkiemu przyiąć w poſpolitowánie kośćielnę kazał.

Dyſputácya Alexádrá Cárogrodskiego z Aryußem.

Ale widząc Alexánder / iż był bluźniercá chytry: pierwey ſobie z nim czás złożył ná gadánie: chcąc vkázáć iż ieſt heretyk / á niegodny towárzyſtwá świętych / á iż Ceſárzá oßukał. á nie będąc bárzo vczonym ten Alexánder / y boiąc ſię biegłośći w náuce przewrotney onego heretyká: vdał ſię ná modlitwę y poſty / ták ſię modląc P. Bogu: Jeſli / Pánie Boże prawdy / Aryuß dobrą náukę ma: proßę niechay tego dniá nie czekam gadánia z nim / weźmi mię do śiebie: á ieſli on ieſt fałßerz iáko wiem / nie żyẃ go Boże moy / áby tey godźiny nie doczekał. Wyſłuchał go Pan Bog: ßedł iuż ná on czás y mieyſce dyſputácyey náznáczone Aryuß / z wielką y pyßną hordą dworzan / ſwych náśládownikow: á idąc przez rynek Konſtántego / pádłá nań wielka bojaźń / z ktorey mu przyßłá potrzebá przyrodzona. pytał ſię o táiemnym mieyſcu: ktore gdy mu było w ſtronę rynku vkazáne:

Smierć nagła Aryußowá y ſtráßliwa.

tám wßedßy / z gnoiem ſwym záraz / trzewá / kißki / wątrobę / y wßytkie wnętrznośći wyrzućił / y zdechł bezbożnik ná mieyſcu onym. Czekał go Alexánder w kośćiele długo / áż gdy powiedźiano o śmierći iego ták nagłey y ſprośney: Dźiękował P. Bogu z Katholikámi / iż ten co zgęby ſwey bluźnierſtwá wypußczał: przez członki wſtydliwe / trzewá ſwe z Judaßem wyrzućił: á prawdá ſię kośćiołá Bożego / tákim cudownym iego karánim pośiláłá. Konſtántyn tákże chwalił P. Bogá / iż zbor ś. Nicenſki / tym cudem potwierdzony / od Bogá zoſtał. y rychło potym / máiąc lat 65. trzydźieſtego roku pánowánia ſwego vmárł:

Smierć Konſtántyná wielkiego.

zoſtáwuiąc trzech ſynow ná páńſtwie: Konſtántyná / Konſtáncyuſá / y Konſtántá

Vmieráiąc vczynił teſtáment: ná ktorym / páńſtwem ſwym trzech ſynow podźielił / y zwierzył ſię go iednemu kápłanowi / Aryáńſkim kácerſtwem ćicho zárázonemu / áby go w ręce ſynom podał. On przeklęty zmowiwßy ſię z inymi heretyki: nie vkazał teſtámentu / áż gdy ſtárßy ſyn Konſtáncyus przyiáchał: y vpátrzywßy czás / chytrą lißką / vkazániem onego teſtámentu / to ná nim tárgowáć chćiałá: áby go zá tę poſługę tym dárował / áby Aryáńſkiey náuki náśládowcą y obrońcą zoſtał. A ták pomáłu / práwie wßytek dwor iego zárázili / y ſámego tego Konſtáncyuſá / to ieſt / ſtárßego ſyná wielkiego Konſtántyná / zwiedli: wßákże potym zá ſtárániem brátá ſwego Konſtánſá / wyzwolił z wygnánia Athánázego / y poſłał go z ſwemi liſty ná Biſkupſtwo iego / do Alexándryey: obmawiáiąc w tym y oycá ſweğ / iż Athánázego tylko był dla beſpieczeńſtwá zdrowia iegŏ tám záſłał / widząc iáko wiele miał nieprzyiaćioł. y miał wolą / by byłá prędka śmierć nie záßłá / przyzwáć go rychło ná iego ſtolicę. Przeto czego oćiec moy / powiáda / nie wykonał: ia iáko naſtępnik ná páńſtwo / y ſyn iego / wykonywam.

Syn Ko[...] ſtántyn[...] Athána[...] go wyzw[...] lił.

Przywrocony ná Biſkupſtwo / y z rádośćią od práwowiernych przyięty / nie długo pokoy miał. Aryani zá powodem onegŏ Euzebiußá Nykomediyſkiego / y inych Biſkupow heretykow / krzyczeli nań / y burzyli wßytek lud: iż nie czekáiąc wyroku Synodálſkiego / będąc pierwey od Biſkupow potępiony / śmiał ſię ná Biſkupſtwo wroćić. Ale gdy ich w tỹ nikt nie ſłuchał (bo nie był to Synod / ná ktorym go byli potępili / ále zborzyßcze złośliwych) inne potwarzy nań dwie włożyli: iż niewiáſtę iednę będąc v niey gośćiem / k myśli ſwey plugáwey zniewolił: á iż ſwemu klerykowi Arſeniuſowi rękę / ná czynienie czárnokśięſtwá / vćiął: y ná podpárćie prawdy / ręki gdźieś ludzkiey doſtawßy / vkázowáli ią tym / ktorzy widźieć chćieli. Tegŏ ſłucháiąc Ceſarz / ſąd o nim Biſkupom w Tyrze vczynić kazał: y ſwego tám wiernego poſłał. Jáchał Athánázyus ná on ſąd / Bogá tylko y prawdę zá ſobą máiąc. Arſenius ten / ktory ſię miánuie / będąc czytelnikiem v świętegŏ Athánázego / y złoczyńſtwo wielkie popełniwßy / vćiekł był od niego / y rozumieiąc Aryani / iż ſię bać karánia / á wroćić ſię nigdy do Athánázego páná ſwego nie miał: śmieli tę potwarz nań kłáść. Ale Arſenius o tym ſłyßąc: vżaliwßy ſię krzywdy dobrodźieiá ſwego: táiemnie do Tyru / chcąc go oczyśćić / przybieżał. ktorego zátáiwßy v śiebie w domu Athánázyus / iuż od Páná Bogá pomoc máiąc / dniá ſądoweº czekał.

Potwa[...] nowe[...] Athá[...] go od [...] retyk[...]

Arſeni[...] kleryk [...] thánáz[...] świętę[...]

Gdy

Gdy tedy ſąd záſiadł/ á niewiáſtá nápráwiona od heretykow powſtáłá/ płácząc y nárzekáiąc ná ś. Athánázego/ ktorego nigdy nie widźiáłá/ áni znáłá: z podánia Duchá ś. wyſtąpił towárzyſz świętego Athánázego/ Tymotheuſz/ y rzekł śmiele do oney niewiáſty: Izalim ia niewiáſto tę tobie zelżywość vczynił? izalim ia kiedy v ćiebie gośćiem był? A oná mniemáiąc áby to był Athánázyus/ krzyknie: Tyś vczynił: w domeś moy przyſzedł iáko gość/ á vczyniłeś iáko zdraycá. proſzę o ſpráwiedliwość wielebni oycowie. To ſłyſząc/ żáłobá oná w śmiech ſię Kátholikom/ á w wielkie poſromocenie heretykom/ obrocilá: y odkrył ſię fałſz w oczách wſzytkich/ ná wielką hánbę Aryanom: y wſzyſcy ſię zdźiwiwſzy ták niewſtydliwey potwarzy/ wolnego od onego grzechu Athánázyuſzá vczynili. A iednák Aryanowie/ o drugą ſię potwarz kuśili: vkazali rękę/ mieniąc iż to ieſt ręká Arſeniuſá/ ktorą ten zły człowiek ná ſwe czárnokśięſtwá/ klerykowi ſwemu odćiął. A gdy długo tę rzecz ſzerzyli: ſpytał Athánázyus/ ieſliby tu kto był/ coby znał Arſeniuſá? ozwáło ſię ich wiele: á zátym Arſenius wyſtąpił/ y vkazał obie ręce zdrowe. Dopiero wſzyſcy ſię fałſzow onych záwſtydźiwſzy/ ſpuśćiwſzy oczy/ z ſądu ſię rozbieżeli: á drudzy ſproſne ſłowá świętemu zádáiąc y czárnokśiężnikiem go zowiąc/ máło go nie roſtárgáli/ by go był z ręku ich nieiáki Archelaus/ zacny pan/ nie wybáwił: ktory námowił Athánázego/ áby ſię ſkrył á vćiekał/ tám gdźieby go náleść nie możono.

[...]iwne [...]bawie- [...]e z po- [...]warzy.

Vćiekł tedy Athánázyus/ á ſędźiowie oni nieſpráwiedliwi/ drugiegó ſię dniá zſzedſzy: potępili świętego/ iáko mężoboyce y cudzołożniká. A Ceſarz zá onym ich oſądzeniem/ złą ſpráwę máiąc: po wſzytkim go páńſtwie ſzukáć ná gárdło kazał: wiele obiecuiąc/ ktorzyby głowę iego śćiętą przynieśli. Sześć lat w Cyſternie ſuchey siedźiał ś. Athánázyus/ wielkiey nędze vżywáiąc. á gdy ſię iuż iego zátáienie pomáłu odkrywáło: tego dniá gdy go iuż porwáć miano vſzedł do Rzymu/ do Iuliuſzá Papieżá. Aryáńſcy biſkupi wiedząc o nim w Rzymie/ nápiſáli liſt żáłobny do Papieżá Iuliuſzá/ wielkie potwarzy kłádąc ná Athánázego: y prosząc go/ áby ich potępienie nád nim potwierdźił. Iuliuſz znáiąc chytrość ich/ pozwał oboię ſtronę do Rzymu ná ſąd ſwoy: áby przed nim ſpráwiedliwość ſwoię pokazáli. Stánął Athánázyus: ále potwarcy iego/ iáko piſze Theodoretus/ nie ſtáneli. A przetoż Papież Athánázego ná biſkupſtwo przywroćił/ y z ſwemi go liſtámi do Alexándryey poſłał.

Drugi raz potępiony y wygnány.

Sześć lat ſię w Cyſternie ſuchey krył.

In epiſt: Orient. Concil. Tom: 1.

Papież pozywał Biſkupy wſchodne.

Trip: li: 4. cap: 6. Zozomenus lib: 3. cap: 8.

Ale nie długo znowu/ gdy go ná gárdło ſzukáli/ Ceſárſkie woyſká nápráwiwſzy: vćiekáć do Rzymu muśiał: gdźie też y Páweł Cárogrodzki biſkup práwowierny/ od Aryanow wypędzony/ towárzyſtwá w onym wygnániu Athánázemu z inemi Kátholiki w Rzymie pomagał. Konſtáns Ceſarz zachodnych páńſtw Kátholik/ baczą vćiśnienie wielkie kośćiołow od Aryanow: piſał brátu Konſtáncyuſowi heretykowi onemu/ áby kośćioły wroćił práwowiernym: á Athánázego y Páwłá/ zá liſtámi Papieſkimi/ iáko niewinnie wygnáne/ ná ich ſtolicę puśćił: grożąc mu nákoniec podnieśieniem woyny/ o niewinność ich y prawdę Kátholicką/ ieſliby tego vczynić niechćiał. Przeląkł ſię onych pogrożek Konſtáncyus/ y z wielką czćią Athánázemu biſkupſtwo y Páwłowi przywroćił: á rozmawiáiąc z Athánázyuſzem/ y widząc wielkich cnot y náuki człowieká: czćić go nápotym y ważyć v śiebie począł.

Zá Papieſkimi liſty był wrocony ná ſtolicę ſwoię.

Przywrocony záſię ná Biſkupſtwo trzeći raz.

Iuż po trzykroć wyrzucony/ trzeći raz ſię ná ſwoię ſtolicę przywroćił Athánázyuſz/ y z wielką poćiechą Kátholikow vrząd ſwoy ſpráwował: gdy pokoiu ſię iuż ſpodźiewáiąc/ nowa ſię nań od tychże nieprzyiaćioł heretykow/ woyná y niepogodá wzburzyłá. Bo gdy Konſtans Ceſarz zachodny zabity był: znowu ſerce wźięli Aryáni/ y w Alexándryey/ y po wſzytkim Egipćie/ kośćioły Boże prześládowáli/ zá dopuſzczeniem Konſtáncyuſá Ceſárzá heretyká. Bo przyſzedł do Alexándryey nieiáki Grzegorz/ ná mieyſce Athánázego od Aryanow dány/ y z woyſkiem kápłany wiązał: drugie zábiiał: Biſkupy po Egipćie wyganiał: pánienki zakonne/ do Aryáńſkiey wiáry przymuſzał. y drugie w ogień miotał: lud poſpolity śiec rozgámi/ y bić kiymi/ áż do śmierći drugie kazał. A iż Konſtáncyuſowi zachodne ſię páńſtwá po brácie były doſtáły/ śmiał y tám Aryáńſkie powietrze ſwą władzą zánośić. A kazał vczynić Synod w Medyolanie/ áby Athánázyuſzá biſkupi zachodni potępili. Lecz drudzy ná to zezwolić y z vtrátą zdrowia niechćieli: wiedząc iż potępienie Athánázego/ potępienie było wiáry wſzytkiey kośćielney: ktorey on ták mocnie bronił. Roſkazał zátym poimáć Athánázego: á on z przeſtrogi y náuki Boſkiey/ vćiekł o pułnocy/ żadnemu człowie-

Pánienki zakonne.

ku nic

ku nie powiádáiąc nic/ y tail ſię áż do śmierći Ceſárzá niezbożnego/ ták iż go żaden náleść nie mogł. A kośćioł Boży nigdy więtßey klęſki nie miał / iáko zá tego złego páná. Rzadki był Kátholik: drudzy imieniem tylko Kátholickim ſię pokrywáli/ á Aryáńſkim ſię towárzyſtwem mázali/ pochlebuiąc Pánom y Ceſárzowi. W ten czás y Liberyus Rzymſki Papież o wiárę świętą iednoiſtnośći Synowſkiey z Oycem/ ná wygnánie wypędzony był. Gdy tedy Konſtáncyus niezbożny vmárł/ á Iulianus Apoſtátá wßytki Kátholiki ktore on był wygnał przywroćił. Athánázyus z wielkim podziwienim y rádośćią do Alexándryey ná ſwoie Biſkupſtwo wſtąpił. Lecz nie długo owce one z ſwego ſię páſterzá weſeliły. Bo gdy wßedł ná páńſtwo Iulianus náſtępnik wiáry Chrześćiáńſkiey / ſpogániawßy/ á bałwanom ſię y dyabłom kłániáiąc: chytro Chrześćiáńſką prawdę y wyznánie iey gubił / y do chwały báłwochwálſkiey przymußał. A widząc iáko mu do tego cnotá Athánázyußowá przeßkadzáłá: poimáć go kazał. Obroczyli kośćioł żołnierze: ále go Bog wyzwolił / iż ſię miedzy ludźmi vtáił y wyßedł. á vćiekáiąc po wodźie gdy pogonią zá ſobą miał: tych co go zábić mieli/ obroćić do nich łodkę im w oczy kazał. Y ſtał ſię cud Elizeußow: w ręku go mieli á nie poználi/ y pytáli go/ ieſli tám nie minął Athánázyußá? á on rzekł: przed wámi iáchał: gońcie go. Y ták vßedł ręku ich/ y krył ſię áż do śmierći Iulianowey. Po ktorym náſtał ná páńſtwo Iowinianus: ktorego gdy żołnierze ná Ceſárſtwo Rzymſkie podnośili/ mowił im: Iam ieſt Chrześćiánin: pánem wáßym/ iżeśćie pohańcy/ być nie mogę. á rycerſtwo wßytko krzyknęło: y myſmy ſą Chrześćiánie od tey godźiny: proſim nie gárdź námi. y kazał chrzćić żołnierze ſwe. Lecz tylko śiedm mieśięcy będąc/ vſtąpił złemu Walenſowi Aryáninowi: ktory tákże ná Kátholiki prześládowánie wzburzył/ á kußąc ſię o Athánázego/ tákże z iego ręku od Bogá wybáwiony był/ y w grobie oycá ſwego zámknąwßy ſię/ cztery mieśiące miedzy kośćiámi vmárłych mießkał. W onym prześládowániu gdy iuż Alexándriyſki lud bárzo ſobie teſknił/ á do odſtąpienia Ceſárzá ſię chylił: boiąc ſię rozruchu Walens wroćił im Athánázego: y kazał mu ſwoię ſtolicę záśieść: nie dla Bogá to czyniąc/ iedno z boiáźni. Ták iuż w ſtárośći ſwey trochę odpoczynienia máiąc ſtáry żołnierz Chryſtuſow w pokoiu iákimkolwiek/ ten wielki obrońcá wiáry/ ſłup kośćielny/ wzor ćierpliwośći/ y pokory/ niedobyty mur wyznánia Kátholickiego: ßczęśliwie ná ſwym łożku/ miedzy owcámi ſwemi/ tey nędze świátá tego ſkończył. W rozmáitych onych przygodách y potopách/ y w woynách ná Kátholiki/ ſpráwował Biſkupſtwo czterdźieśći y ßeść lat. Zá co odpłáty doſtał wiekuiſtey / y wieńcá ćierpliwośći ſwey nigdy niezwiędłego / od Krolá páſterzow Páná náßego Iezuſá/ ktorego ieſt páńſtwo y moc z Oycem y z Duchem ś. ná wieki. Amen.

Liberius Papież o wiárę wypędzony od Aryanow.

Iulianá Apoſtáty prześládowánie.

Cudowne záślepienie ná wybáwienie świętego.

Iowinianus Ceſarz.

W grob[ie] oycá ſ[wego] krył ſi[ę] miedz[y] kośćiámi

T[en] żywot porządniey y doſtáteczniey w Rocznych dźieiách [Kość]ielnych, naydźieß. Tu ſię wßytko włożyć nie mogło, y byłaby dwoia praca.

Náuká Athánázego ś. dźiśieyßym kácerſtwom przećiwna.

1\. *O Troycy ś. y iednoiſtnośći Syná z Oycem.*

We wßytkich kśięgách ſwoich y piſmách náuki wielkiey / ktoremi Kośćioł okraśił y kácerſtwá wotował / mocnym ieſt wyznawcą y obrońcą wiáry Troyce świętey y Boſtwá Chryſtuſá Páná náßego/ y dwu prawdźiwych nátur w nim / y iednoiſtnośći iego z Oycem: á zwłaßczá w ſwym wyznániu/ ktore zowią *Symbolum Athanaſii: Quicunque vult ſaluus eſſe, &c.*

2\. *O pochodzeniu Duchá ś. y od Syná.*

2\. O pochodzeniu Duchá ś. y od Syná/ ná wielu mieyſc náucza/ *lib: de vnitate fidei ad Theoph.* ták mowi: z mocy Oycá y Syná pochodźi Duch ś. moc ſáme Boſtwá máiący. *Et in Epiſt: ad Serapionem.* Chryſtus Duchá ś. z ſwey iſtnośći Bogá z Bogá z śiebie iſtotnie będącego / Apoſtołom y oblubienicy ſwey kośćiołowi pokazał/ mowiąc: z mego weźmie/ to ieſt z iſtnośći mey/ y ieſt Duch ś. iednoiſtny Synowi/ od ktorego wßytko ma / co ma. y on mnie vwielbi: to ieſt / ná ſobie Boſtwem ktore odemnie ma/ mnie ſłáwnego Bogá być pokaże, *Et in oratione de Conc: Nicæno.* Duch ś. cokolwięk ma / od ſłowá Bożego ma.

Ioan: 16.

3\. O ofierze ś. ktorą Mßą zowiem / przywodźi iego ſłowá *Damaſcenus in Sermone. Quòd qui in fide hinc migrarunt, ſacris operationibus, & viuorum beneficiis multum iuuentur:* iż vmárłym pożyteczna ieſt/ iáko też y inne dobre vczynki y iáłmużny.

3. O ofier[ze] iż vm[ár]łym p[oży]teczna.

4\. O znáku Krzyżá ś. *in vita S. Antonii,* tákie ſłowá świętego Antoniego kłádźie: możećieli (mowi ś. Antoni do duchow złych) á ieſli wam od Páná dána moc ieſt: oto mię maćie / zjedzćie mię wam pozwolonego: á ieſli nie możećie/ czemu ſię o mię prozno kuśićie? znák Krzyżá ś. y wiárá w Pánie náßym/ ieſt nam niezwyćiężonym murem. y drugi raz: znáczćie ſię / y domy wáße krzyżem / á wnet ſię czárt rozſypie: bo ſię oni tego zwyćięſtwá boią / ná ktorym odkupićiel moc ich ſkrußył.

4. O zná[ku] krzyżá.

5\. Pánnę przeczyſtą ſławiąc y wynoßąc/ y przyczyny tey ßukáiąc / mowi *in Euangelio de ſancta noſtra Deipara.* Gdyż ten Krolem ieſt / ktory ſię z Dźiewice národźił / y ten ieſt Pánem y Bogiem / y mátká też ktora go porodźiłá: krolowa y pánia y Bogárodźicá właſnie y prawdźiwie ſię zowie. Tá nowa Iewá

5. O prz[e]... nie ś[w]... wie m[átce] Boiey.

mátka żywotá názwána ieſt / y rozmáitośćia ieſt przybrána ná pierwiaſtki żywotá nieśmiertelnego wßytkich żywiacych. Onež po wielekroć y zewßad błogosłáwiona zowiem. Do ćiebie wołamy / wſpomni ná nas naświetßa Pánno / ktoraś y po porodzeniu Pánna zoſtálá: zdrowáś łáſki pełná / Pan z toba: błogosłáwiona ćie ſławia wßytkie chory Anyelſkie / y ziemſkie kośćielne. błogosłáwionáś miedzy niewiáſtámi: y błogosłáwion owoc żywotá twego. przyczyń ſie zá námi goſpodze y Páni y Krolowa y Mátko.

6. O kośćiach śś.

6. O kośćiach śś. przywodza słowá iego wſchodni Biſkupi ná śiodmym Zborze / *Actione tertia*, w ſwym liśćie ták mowiac / iáko y wielki Doktor / ktory imie ma od nieśmiertelnośći (to ieſt Athánázyus) powiáda: kośći meczennikow / niemocy oddaláia: chore lecza: ślepym wzrok dáia: trędowáte oczyśćiáia: pokuſy y ſmutki gládza: á to przez Chryſtuſá ktory w nich mießka / bo dobrze Dawid śpiewa: Dziwny Pan w świetych ſwoich.

7. O obráziech. O obrázie vkrzyżowánym od Żydow.

7. O obráziech mowi / *Sermone 4. contra Arianos*: kto ſie kłánia krolewſkiemu obrázowi / w nim ſie kłánia ſámemu krolowi: bo obraz nic nie ieſt / iedno krolewſkie wyráženie y oſobá. Tenże święty nápiſał kśiażki o obrázie Chryſtuſowym / od Żydow w Syryey w mieśćie Berytćie vkrzyżowánym / z ktorego krew płynełá / y Żydow onych choroby leczyłá / iż zá tym cudem / zoſtáli wßyſcy wiernemi Chrześćiány: O czym ſie ná oſobnym mieyſcu tá hiſtorya przywiedzie.

8. O pośćie.

8. O poſćie ćieleſnym / *Lib: de virginitate ſiue de meditatione.*

9. O władzey y przodkowániu Biſkupá Rzymſkiego. Sady Biſkupow zlecone Papieżowi.

9. O władzey y mocy y zwierzchnośći Biſkupá Rzymſkiego / ták mowi *in epiſt: orientalium, ad Fœlicem Papam, Concil: Tom: 1.* Vćiekamy ſie do ſtolice wáßey / iáko do mátki / chcac ſie pierśiámi iey karmić. y niżey: Práwo kośćielne każe / áby w ſpráwach wielkich nic ſie bez Biſkupá Rzymſkiego nie ſtánowiło: y niżey: Dla tego was y przodki wáße Apoſtolſkie meże / Pan Bog ná wyſokim zamku poſtáwił / y wßytki wam kośćioły zlećił: ábyśćie nam pomocni byli / y nas broniac / iáko ći ktorym ſady wßytkich Biſkupow zlecone ſa / od nieprzyiaćiol nas náßych wybáwili (to mowi o Aryanách / ktorzy w ten czás Biſkupy Kátholickie / do odſtapienia práwey wiáry o Synu Bożym niewolili) bo wiemy iż ná wielkim Synodzie Nićeńſkim 318. Biſkupow poſtánowiono: áby okrom zezwolenia Rzymſkiego Biſkupá / Synod / y żaden Biſkup / potepion być nie mogł. Acżkolwiek te y im potrzebne rzeczy / heretykowie / ktorzy nas ściſkáia / y wiáre zniſzczyć chca / áby nas rychley vłowić mogli / popalili / y nam wydárli. y niżey: Tyś ieſt kácermiſtrzow gubićiel / Kśiaże / Doktor / y głowá práwowierney náuki / y wiáry niepokaláney.

10. O heretykách.

10. O heretykách ták mowi / *Oratione ſecunda contra Arianos*: Nigdy lud wierny od żadnego Biſkupá názwány nie był / y od żadnego Apoſtolá y ſługi zbáwićielá náßego / imieniáſmy nie wzieli: ále od Chryſtuſá ſachmy y zowiem ſie Chrześćiány: ále oni ktorzy wiáry ſwey poczatek zinad biora / ſłußnie przodkow ſwych / z ktorych ida / imie noßa / y przeto idac od Chryſtuſá / y od niego ſie zowiac: wyrzućiliſmy Márcyoná / y ći ktorzy go wyrzućili / przy Chrześćiáńſkim ſie tytule zoſtáli: á drudzy ktorzy ſie zá Márcyonem puśćili / iuż nie Chrześćiánie / ále Márcyoniſte názwáni ſa. Y ták ſie dzieie / iż inni ſa Wálentiniani / inni Bázylidyani / inni Mánicheyczycy / Kátáfrygowie / Nowácyani. Tymże ſpoſobem gdy Alexánder (Biſkup Alexándryiſki) Ariuſzá wyrzućił: ći co przy Alexándrze zoſtáli / Chrześćiánie ſa: á oni co zá Aryußem poßli / imie zbáwićielá náßego Alexándrowi y iego owcom zoſtáwuiac / Aryanámi zwáć ſie poczeli. y niżey: Y ták ieſt / iż ći ktorzy ſie kośćiołá pußczáia / á do kácerſtwá przyſtáia: imie Chryſtuſowe pomiátáć / á Aryáńſkie bráć ná ſie mußa: iáko ći ktorzy iuż wiáry Chryſtuſowey nie máia. To ś. Athánázyus. Toż ſie teraz mowić prawdziwie może: ći ktorzy przy Papieżu / to ieſt / namieſtniku Chryſtuſowym (bo Papież imie ieſt vrzedu Apoſtolſkiego Piotrá ś.) zoſtáli / Chrześćiánie ſa ſtárßy y práwi / y ták ſie zowia: á ći ktorzy do Lutrá / Zwinglá / Kálwiná / przyſtáli: iuż nie Chrześćiánie / bo Chryſtuſowey wiáry odſtapili / ále ſie ráczey od tych ktore ſobie nád Chryſtuſá przełożyli / zowia: to ieſt Luterani / Zwingliani / Kálwiniſte / etc.

11. O pánách świeckich iż ſie w rzeczy duchowne wdáwáć nie moga.

11. O świeckich vrzedách y pánách / iż ſie nieſłußnie w ſtánowienie rzeczy duchownych wdáia / ták mowi *in epiſt: ad ſolitariam vitam agentes, reſponſum Hoſii Cordubenſis ad Conſtantinum Imperatorem*: Przeſtań / proße ćie Ceſárzu / á pomni iżeś ieſt śmiertelnym: boy ſie dniá ſadnego / á záchoway ſie czyſtym ná on dzień / ábyś ſie w kośćielne rzeczy nie wdawał / á nam w tey mierze nie roſkázował: ále ſie vczył ráczey od nas: bo tobie P. Bog Ceſárſtwo / á nam kośćioły zlećił. á iáko ten ktory tárga Ceſárſtwo twoie / Boſkiemu ſie poſtánowieniu ſprzećiwia: ták ſie y ty ſtrzeż grzechu wielkiego / ábyś ſie w rzeczy / duchownym ſłużace / nie wdawał. Y niżey: Jeſli ták oſadzili Biſkupi / á coż Ceſárzowi do tego? á ieſli Ceſarz ták oſadził / á coż po Biſkupách? á kto ná świećie kiedy ſłychał / ážaż kiedy rozſadek kośćielny moc brał od Ceſárzow? y niżey: Ciężkie to y názbyt ćiężkie rzeczy / y tákowe ktore temu ſłuża / ktory ná ſie obraz bierze Antychryſtá. bo kto tego nie widźi / iż gdy ſie czyni kśiażećiem / Biſkupem / y ſtárßym nád rozſadkámi kośćielnemi: ſłußnie wpadł w one brzydkość ſpuſtoßenia / od Dánielá przepowiedziána.

Swieckim duchowne rzeczy ſtánowić ieſt vrzor Antychryſtá.

Żywot ś. Sygiſmundá Krolá Burgundiyſkiego / piſány w kśiegách ſtárych meczeńſkich / od Vſwárdá y Adoná Wieneń: y Sygebertá / y inych: z czym ſie też Legendy kośćiołá Krákowſkiego zgadzáia. Żył około roku Páńſkiego / 515. Wſpomina go Gregorius Turonen: hiſtoria Francorum lib: 3. cap: 5.

Tegoż dniá wtoregoMáiá.

NA on czás gdy Burgundiyczykowie wyßedßy z wyſpu Skándyniey / bliſko Fráncyey mieyſcá ośiedli: y czeſte woyny zá Ceſárzá Tyberyuſá z Fráncuzy wiedli: Gondebáldus krol ich ßcześliwie pánuiac / y woynom ſie onym meżnie záſtáwiáiac: miał dwu ſynu / Sygiſmundá y Gondemárá. á choćiayże ſam był pogáńſkiey ießcze / iáko y Gottowie / nie

wiernośći náśládowník : iednak ſynom dopuśćił wiáry Chrześćiáńſkiey Kátholickiey. w ktorey wychowány ś. Sigiſmund/ ſkoro ku látom rozumnỹ przyßedł: wielką chuć ku P. Bogu y ſłużbie iego w ſercu nośił. Do kośćiołow często chodźić/ y w nich długo ná modlitwie przemießkáwáć/ w poſtách / y nieſpániu á czuynośći ſie kocháć z młodu ießcze począł: y do wßyſtkich ſtátecznych obyczáiow y cnot wielkich/ pochopne ſerce brał/ im dáley tỹ więcey roſt w łáſce á przyiáźni v Bogá y v ludźi

Podnieśiony ná kroleſtwo po oycu. Po śmierći oycá iego Gondebáldá/ wßyſcy Burgundiyczykowie / áczkolwiek pohańcy (bo bárzo máło ießcze było miedzy nimi Chrześćian) ná kroleſtwo ś. Sigiſmundá podnieśli. Sprawował ono páńſtwo w ſpráwiedliwośći y mądrośći: áni ſie z ßczęśćia podnoßąc/ áni ſie też przygodámi y nießczęśćim trwożąc. pokoy iáko mogł ludźiom y poddánym ſwym napożytecznieyßy/ z ſąśiády ſwemi Fráncuzy záchowywał : krwie ſie rozlania wiáruiąc / w ktorym ſławę Chryſtuſowę rozmnażał : pogáńſtwo ono ſwoie do chrztu ś. przywodźił: przykłádem był cnot wßyſtkich/ *Cnoty iego.* nabożeńſtwá/ trzeźwośći/ łáſkáwośći/ ßczodrobliwośći y iáłmużny/ á dobrych miłośiernych vczynkow : w ſądách ſpráwiedliwość/ w karániu mierność/ w rycerſkich ſpráwách męſtwo/ w domowych roſtropność/ w nabożeńſtwie pokorę/ w życiu ſwym ſurowość / roſkoßy ſie ſtrzegąc/ záchował. á rzeczámi świeckimi y docześnỹ páńſtwem / do wiecznego ſie przypráwuiąc/ ná ſercu gárdźić záwżdy vmiał.

Gdy go poddáni do małżeńſtwá y zoſtáwienia potomſtwá námawiáli: z boiáźnią Bożą wźiął zá żonę corkę krolá Włoſkiego Theodoryká: ktora mu ſyná Syrygiká vrodźiwßy / prędko potym vmárłá. On zá rádą poddánych ſwoich / młodym wdowcem będąc/ drugą żonę wźiął: ktora mu ſie (iáko to więc bywa) nie poßczęśćiłá. Bo máiąc ſyny ſwe drugą żoná/ onego páśierbá ſwego Syrygiká/ boiąc ſie/ áby ſam iáko ſtárßy ná páńſtwo po oycu wſtąpiwßy / dźieći iey nie wygnał y nie trapił: myśliłá o zgubie iego nießczeſna máczochá. y krotko mowiąc / do tego krolá Sygiſmundá przywiodłá / zdrádliwą rádą ſwoią : iż ſyná ſwego miłego Syrygiká *Wgrzech wielki zá rádą wtorey żony wpadł.* zgubić y zámordowáć roſkazał. Ták y grzechy ś. powiádáć ſie mußą / przy ich wielkich cnotách: ábyśmy wiedźieli/ iż tákże ludźmi do grzechu ſkłonnymi byli/ y toż ſkázone przyrodzenie mieli: gdy z grzechu powſtáiąc/ ku wielkiey świątobliwośći w pokućie przychodźili/ y znowu więtßey łáſki v P. Bogá doſtawáli: ták iż im y grzech w dobre ſie obracał. Ták y Dawid krol ś. w mężoboyſtwie y cudzołoſtwie nie roſpaczáiąc: wielkiey pokuty wzor nam vkazał/ od roſpáczy nas odganiáiąc/ á do nábywánia ſkarbow vtráconych/ y ochotne° powſtánia przywodząc. co ten ś. Sygiſmund ná wzor Dawidá wyráźił. bo wnetże gorącą ſkruchą/ y żáłośćią płáczliwą / y boleniem ſerdecznỹ nápełniwßy myśli ſwoie: we dnie y w nocy wołał do P. Bogá o miłośierdźie. łzámi polewał łożko ſwoie / pośćy ſie trudźił: y zápominaiąc iż krolẽ był: ná pielgrzymſtwá ſie do wiela kośćiołow vdawał

A gdy przyßedł ná mieyſce Agaum názwáne (gdźie on ś. męczennicki vſiec ßeśći tyśięcy ßeść ſet y ßeśćidźieśiąt/ roty Mauryćyuſá żołnierzá/ od ręki niewiernych dla wyznánia Chryſtuſá/ poległo) ná ziemi oney/ ktora ſie drogą krwią ich polałá/ ćiepłe łzy wylewał ś. Sygiſmund: proßąc P. Bogá / áby zá przyczyną onych wielkich wyznawcow imienia ieğ/ dał mu też krew rozlać ná cześć Boſką ſwoie: ktoraby grzechy ſwe obmyć / y vczeſtnikiem chwały y towárzyſtwá męczennikow onych doſtąpić mogł. A rádźił ſie Biſkupow y duchowieńſtwá / coby czynić / á iákoby vpadek ſwoy nágrodźić miał. Rádźili mu/ áby ná onym mieyſcu klaßtor y ſłużbę Bożą fundował: żeby vſtáwiczna tám chwałá Boża w vśćiech ſług iego brzmiáłá / y ofiáry ná cześć wielkiemu imieniu Krolá kroluiących/ y P. nãß̃ğ Jezuſá Chryſtuſá/ ná mieśću onym nie vſtawáły. Ták vczynił/ y ochotnie dobrą rádę dobrỹ ſercẽ wykonywáiąc: zbudował tám y fundował kośćioł y klaßtor Agauneńſki. co ſkończywßy/ ießcze prośił P. Bogá/ áby mu obiáwić raczył: coby ießcze zá grzechy ſwoie czynić miał.

Nie mießkáiąc P. Bog/ dał mu znáć: iż trzebá było ießcze wiele ćierpieć nießczęśćia ná tym świećie : bo przepuśćił ná ieğ kroleſtwo Fráncuzy / iż ſie zmocniwßy/ ośiegli práwie wßyſtko páńſtwo iego. á on z te° chwaląc P. Bogá/ one pokutę przyimuiąc/ lekko mu ſie wßytko zdáło: áby tylko w nádźiei ſwey o łáſce Bożey pewnieyßym zoſtáwáć mogł. iáko ſie y tym ćießył/ ten ſobie znák nieomylny náwiedzenia Boſkiego / tákim nießczęśćim zá przywiley biorąc. A niedbáiąc iuż nic o pánowánie świeckie/ wiecznego tylko ßukáiąc: vda ſie

ná żywot pustelniczy/ y w nim wielką surowość żyćia / w postách y trudzeniu ćielesnym/w modlitwách/ y niespániu nośił. A tym czásem Pan Bog go iuż do korony męczeńskiey przywodźił. Bo iego poddáni pohańcy/ iuż się Fráncuzom poddawszy/ y z nimi zbráćiwszy/ná żądánie ich/ wydáć im krolá swe° vmyślili: y zmowiwszy się z nimi / do klasztoru Agauneńskiego záprowádźiwszy zbroyne żołnierze/sámi Burgundiyczykowie szli ná puszczą: y tám nálazszy ś. Sigismundá/ktory się iuż był iáko mnich ogolił /y mniski vbior nośił/zdrádliwie go námowili/áby z nimi szedł do klasztoru/iákoby w towárzystwie ie°/czćić też ono męczeńskie mieysce chćieli. Skoro w klasztor wszedł/ obtoczyli go y poimáli Fráncuzowie z Burgundiyczyki/ y do Fráncuskiego krolá Klodowea prowádźili. poimáli też żonę iego y dwu synu/ Histáldá y Gondebáldá: ktore oni zá roskazánim brátá krolewskiego/ná mieyscu Bella názwánym/ w głęboką stárą studnią ná szyię wepchnęli/ y potopili. Ták skończył ś. Sigismund/ y sstał się godnym tey korony męczeńskiey. ktorey ták gorąco zá przyczyną ś. Tebeyczykow/to iest/ Maurycyuszá y roty iego/ ná zgłádzenie grzechow swoich / y świádectwo Chrystusowe/prágnął. Pokazał P. Bog świątobliwość iego po śmierći. bo przez trzy látá przy oney studniey świece się gorąiące vkázowáły. y ziáwił P. Bog przez Anyołá Opátowi one° Agauneńskie° klasztoru/od ś. Sigismundá zbudowáne°/ áby ćiáłá ony z studniey wyiął ktorych iuż dusze z Bogiem odpoczywáły : á żeby ie z świętymi męczenniki / z Maurycyusem y towárzyszmi ie°/położył. Opát mysląc iákoby ono roskazánie wykonáć mogł : náprawił ludźie niektore zacne do krolá Fráncuskiego/Tebertá/áby mu tego dozwolił/ dáiąc znáć o tym co z obiáwienia Boskieg° miał. Krol iáko pobożny y Chrześćiáński rad te° dozwolił. y z processyámi y śpiewániem/ dobywszy ćiał onych Opát / prowádźił ie do Agaunu : y ze czćią wielką przy grobách ś. męczennikow położył. Gdźie P. Bog wiele ludźiom dobrodźieystwá czyni/ á febry y inne niemocy dotykánim świętych kośći ich odgania : ná vwielbienie sługi swego y męczenniká Sygismundá/ á ná swoię nigdy nieustawáiącą chwałę: ktora trwa ná wieki/przez Jezusá Chrystusá z Oycem y z Duchem świętym krolui ące° Am̄.

Mnichem zostáł. Zdrádzony od poddánych wydány.

O náleźieniu drzewá Krzyżá świętego/ ná ktorym wiśiáło odkupienie násze/ Historya : wzięta z Zozomená lib : 2. cap : 1. z ktorym się zgadza Socrates lib: 1. cap: 13. Theodoretus lib: 1. cap: 13. Ruffinus lib : 10. cap: 7. & 8. Ecclesiasticæ historiæ. Dźiało się to około roku Pańskiego / 320.

III. Maij. *Máia.*

Wo dokonániu Concylium Niceńskiego/ Cesarz Konstántyn Wielki/pierwszy y iáwny miedzy Cesárzmi Rzymskimi Chrześćiánin/ wielce się rádował/ iż się zgodá y iedność kośćiołom Bożym/po potępieniu Aryuszá/wroćiłá:y ná cześć vkrzyżowánego Bogá/ktorego sławę wszytką siłą swoią szerzył/ iemu páństwo swe oddáiąc:y zá obiáwienie y poznánie imienia iego wielkiego dźiękuiąc : miedzy inemi kośćioły / ktore po wszystkim świećie budowáć kazał / y sam ie też hoyną ręką y prędką robotą budował:vmyślił w Jeruzálem ná tym mieyscu / ná ktorym zbáwićiel świátá dla nas śmierć podiął/kośćioł ozdobny y wspániáły postáwić. Tym też czásem mátce iego Helenie podał P. Bog do sercá táką chuć: áby widźieć mogłá to drzewo y Krzyż ten / ná ktorym przybity był P. Jezus/y ná ktorym czártowską moc zniszczył/á ludzki narod ożywił. Pomniáłá y ná onę powieść/y cudowne zwyćięstwo syná swego Konstántyná wielkiego: ktore miał nád Máxencyusem tyránnem w Rzymie. Bo gdy się do boiu przećiw iemu przyprawował Konstántyn : mysląc w nocy w obozie/ iákoby nieprzyiaćielá możnego pokonáć mogł: vyżrzał ná powietrzu krzyż iásny iáko słońce/á przy nim nápis táki: W tym znáku zwyćiężysz. y wźiął to sobie zá pewną wieść szczęśćia swego:y kazał do wszystkich chorągwi krzyże przyprawowáć / y sam głowę swoię znákiem onym ozdobił y opátrzył. co też y iego mężni vczynili. Y stárł ná ćiásnym mieyscu/to iest/ná mośćie Milwińskim w Rzymie Máxencyusá:y iáko Pháráoná w Tybrze go vtopił / y z krzyżem do Rzymá ná tryumphie sławnie wiáchał.

Konstátyn widźiał na powietrzu krzyż.

To wiedząc Helená / tym się więcey do szukánia drzewá oneg° pobudzáłá. á máiąc iesżcze ná to obiáwienie Boskie:wyprawiłá sie do Jeruzálem/y ná one mieyscá święte przyiá-

te przyiá-

ke przyiáchała. ále chcąc szukáć drzewá onego/ trudność wielką baczyłá/ bo y mieyscá gdźie był Páński grob/ znáć nie było.

Pogánie grob Chrystusow zágubić chćieli y báłwan Wenusá ná tym mieyscu postáwili.

pogáństwo bowiem prześládownicy wiáry / ná więtszą zelżywość y zgubę imienia Chrystusowego : mieysce ono grobu Bożego zámiotáli : y wáły pokryli: y gory ná nim vsypáli / y murem zdobiąc ie wedle swey myśli/ obtoczyli : nákoniec / ná wieczne zápomnienie Chrystusá Bogá Chrześcijáńskiego / tám gdźie on śmierć żywotem poráźił/ y ludzki narod ożywił: sprosny kościoł y brzydki báłwan Wenusá zbudowáli : áby ták Chrześcijánie miásto Chrystusá/ Wenusowi się ná mieyscu onym kłániáli: y czásem pátrząc ná Wenusá / o Chrystusie zápomnieli. y trwáłá tá brzydkość/ przez lat sto y o śmdźiesiąt / y máło do tego nie przyszło / iż iuż o onym mieyscu Chrześcijánie wiedźieć nie mogli. Ktorych gdy pilnie pytáłá Helená/ ledwie się ieden Iudás nieiáki nálazł/ ktory z podánia oycow swoich / o mieyscu onym gdźie był pogrzebion Chrystus wiedźiał. y to z wielkimi pogrożkámi. Zydowie Iudę onego wydáli Helenie ś. y mowiłá mu Helená : śmierć przed sobą masz : obieray sobie żywot ábo śmierć / ieśli mi grobu y krzyżá Chrystusowego nie vkażesz. A on iż też tylko od przodkow swych powieść miał/ z boiáźnią prośił Páná Bogá / áby mu to mieysce obiáwił. y máiąc nocne ziáwienie od Páná Bogá/ y vkazánie gory oney : gdy oznaymił świętey Helenie áby tu á tu szukáłá : wnet onę gorę gdźie był Wenusow kościoł / roskopáć / á kośćioł Wenusá zburzyć / y báłwan on sprosny skruszyć Helená kazáłá. y z dáru Boskiego

Nálázłá drzewo krzyżá ś. Helená.

nálázłá się iáskinia oná/ w ktorey Chrystus żywot nász położony był / y z ktorey zmartwychwstał. y przy niey nálázły się trzy krzyże / y tablicá ná ktorey był napis po Zydowsku/ Grecku/ y po Láćinie : Iezus Názáráński/ Krol Zydowski.

Wielką rádośćią wszyscy/ á zwłaszczá Helená święta ziętá/ chwalili P. Bogá/ ktory myśli prágnące chwały iego/ nápełnia : y dáie żądze miłuiących się. lecz im ieszcze nie doskonáłe wesele / myśl rostárgniona czyniłá. Bo między trzemi krzyżmi/ rozeznáć nie mogli Páńskiego: wiedząc iż z dwiemá łotry vkrzyżowány był. A ná to dał im P. Bog dobrą rádę/ áby skończyło się wesele szukáiących czći iego. Mákáryus Biskup Ierozolimski/ wiedząc o chorey y iuż vmieráiącey iedney niewieśćie: tę wiárę miał : iż skoroby się práwego krzyżá Chrystusowego / krwią Boską poświęconego dotknęłá/ ozdrowieć miáłá. y nieśiono wszytki trzy krzyże w dom chorey niewiásty : ná pierwszy nic się nie odmieniło ná zdrowiu iey : ná wtory tákże/ y iuż oczy záwieráiąc vmieráłá: ále skoro on krzyż práwy Chrystusow ćiáłá się iey dotknął : wnetże oczy otworzyłá/ wstáłá/ y záraz zdrowie doskonáłe odniosłá. Wielki głos chwalących vkrzyżowánego Bogá powstał/ ták iż długo Chrześćiánie prze rádość vćichnąć nie mogli. Czcząc tedy y wielce ważąc ono dźiwne drzewo Helená: kośćioł wielkim á Cesárskim nakłádem/ ná mieyscu grobu Páńskiego zbudowawszy: iednę krzyżá część opráwioną złotem / w nim postáwić kazáłá : á drugą do Rzymu y z trzemi gwoźdźmi/ ktoremi było przenaświętsze ćiáło Bogá nászego przebite/ niosłá: gdźie też kośćioł Konstántyn dla onego świętego drzewá / ktory po dźiś dźień kośćioł krzyżá świętego w Ieruzálem zowią/ zbudował. W źiemi świętey Helená y ná onym mieyscu gdźie się Chrystus národźił we żłobie w Bethleem/ drugi tákże kośćioł postáwiłá: gdźie też pogáństwo báłwan Adonidá miáło/ ná wzgardę Chrześćiáństwu.

Ták się z drzewem onym wielce cześć Chrystusowá rozgłośiłá po wszem świećie : y tym więcey pogáństwá do vkrzyżowánego Bogá przystawáło : á Konstántyn práwem pospolitym zákazał/ áby żaden vrząd śmierćią krzyżową złoczyńcow więcey nie trácił: gdy ten iuż sławny zostáł/ ktory zá złoczyńce táką śmierć podiął. Gwoźdźie też one Konstántyn ták vczćił: iednym głowę swoię okrásił y obronił/ do przyłbice go swoiey przybiiáiąc : á drugi ná wędźidło koniá swego / ná ktorym siádał/ przypráwił. A spełniło się Proroctwo mowiące: (Zacha : 14.) To co ná wędźidle końskim iest / święte Bogu názwáne będźie. Ták Konstántyn z mátką swą/ kochánie wszytko swe w Pánie vkrzyżowánym/ y nádźieię w męce iego pokłádáiąc: y do tego wszystki poddáne wiodł/ áby z nim Chrystusowi czołem bili / á kłániáli się Bogu w Troycy iedynemu: ktorego iest krolestwo y moc/ ná wieki wiekom. Am.

Słowá złote Ambrożego ś. Biskupá Medyolanu/ o dźisieyszym świećie. wyięte ex oratione de obitu Theodosii.

Błogosłá-

BLogosłáwionys Konstántynie z tákiey mátki (Heleny) ktora synowi pánuiącemu Boskiey obrony szukałá (to iest krzyżá) zá ktorąby w boiu bespieczny/a w przygodách bez boiáźni zostawał. Wielka niewiástá/ktora bogátszy podárek Cesárzowi nálázłá / niżli ten ktory sámá od Cesárzá wziąć mogłá. stáráiąc sie mátká o syná / ktory wszystkiemu świátu Rzymskiemu roskázował: pokwápiłá sie do Ieruzálem / y wybádáłá mieysce meki Páńskiey. Powiádáią iż byłá iedneg° goscinnego gospodarzá corká tá Helená/ktorą óciec Konstántyná poznawszy/ miał zá żone. dobra stáiennicżká/ktora ták pilnie żłobu Páńskie° szukáłá: ktorą P. Bog z gnoiu ná krolestwo podniosł/ten/ktory wedle pismá/vbogieg° z prochu wynośi / y nedznika z gnoiu wydźwiga / y sádzi go z pánuiącemi rowno. Przyiáchałá Helená ná mieyscá świete/dał iey to Duch Boży w serce/ áby krzyżá szukáłá: przystąpiłá do gory Golgoty/y mowiłá: oto mieysce bitwy: á gdźież iest zwyćiestwo? Iam w krolestwie/ á krzyż Páński w popiele: iam w pálacách/ á zwyćiestwo Chrystusowe w śmieciách. á iáko sie odkupioną być znam/ gdy mego odkupienia nie widze? Widze coś chćiał czynić szátánie: chćiałeś miecz/ktorymeś śćiety iest/ zákryć y zákopáć. Lecz Izáák zámiotáną studnią wybrał/ áby sie wodá w niey nie táiłá: odmieććie rozwáliny/ niech sie żywot vkaże: podayćie miecz ktorym Goliaszowá głowá vćietá iest: odkriy sie ziemio/ á záświeć sie żywoćie. A coś spráwił czárćie/kryiąc to drzewo? to tylko ábyś im drugi raz zbity był. Zwyćiężyłá ćie Márya/ ktora zwyćiężce vrodziłá: ktora bez vtráty czystośći/teg° powiłá: ktory vkrzyżowány ćiebie pokonał/á vmárły ćiebie zwoiował: y teraz dziś zwyćiężonym zostániesz/ á niewiástá odkryie zdrády twoie. Oná go prześwieta Pánná nosiłá: ia krzyżá ieg° szukáć y nośić go bede: oná vkazáłá národzonego / á ia vkaże zmartwychwstáłego: oná spráwiłá/iż Bog miedzy ludźmi widźiány był: á ia chorągiew ieg°/ná lekárstwo grzesznym z podźiemia wyniosę. y niżey: Nálázłá tedy drzewo y napis: pokłoniłá sie Krolowi/ nie drzewu: bo to iest błąd Pogáński/y proznośc niezbożnych: pokłoniłá sie temu / ktory ná drzewie wisiał z napisem/ iáko drzewny robaczek/ odpuszczáiąc grzech mordercom swoim. Ochotna niewiástá/pokwápiłá sie ku dotykániu lekárstwá nieśmiertelnośći: báłá sie po táiemnicy zbáwienia ludzkiego deptáć. Nálázłá y gwoźdźie/ktorymi Pan przykowány był. z iednego wedźidło vczynione: drugi ná korone Cesárską włożony iest. ieden ná ozdobe / drugi ná nabożeństwo. vczczona iest Márya / áby Ewe wyzwoliłá: vczczoná iest Helená/áby Cesárzá okrasiłá. y posłáłá Konstántynowi korone drogiemi kámieńmi ozdobioną: ktore do żelázá przypoione/ nadroższa krzyżá odkupienia nászeg° perłá/ spoiłá. posłáłá y wedźidło. oboygá dáru vżywał Konstántyn/ y wiáre krolom y potomkom swoim podał. Przetoż początek wiernych Cesárzow swiety iest/y to świete co náwodźi. bo z tego wiárá: áby przesládowánie vstąpiło / á nabożeństwo nástąpiło. Mądra Helená / ktora ná głowy krolewskie krzyż wstáwiłá: áby krzyżowi Chrystusowemu/ná krolách pokłon był. y niżey: Niech ten máią dar Chrystusow krolowie/ áby ná wzor Chrystusow mowić sie o nich mogło: położyłeś korone z drogiego kámieniá ná głowe ie°. z tegoż kośćioł sie chlubi / á Zydowin sie wstydźi / y sam sobie hánby swey przyczyną zostáie: náśmiewáiąc sie z Chrystusá / krolem go być wyznał: krolem go Zydowskim názywáiąc/ świetokradźstwo swe iż nie vwierzył/pokazał. Otośmy/powiádáią/zabili Iezusá/ áby Chrześćiánie y po śmierći wstawáli/vmárli krolowáli. Tegośmy vkrzyżowáli / ktoremu sie krolowie kłániáią / á my sie iemu nie kłániamy. y niżey: Wietsza teraz zelżywość nászá(mowić mogą Zydowie) iż temu ktoregośmy zábili/ służą krolowie/hołduią mocárstwá/ y żelázo nog iego/Cesárze w tákiey czći máią: krolowie mu sie kłániáią / á Photynianowie(heretycy) Bostwá sie ie° przą: gwoźdź krzyżá iego Cesárze ná koronách noszą / á Aryanowie/mocy iemu vwłoczą.

Krzyż ná głowach krolewskich czemu.

Psal: 20.

Słowá S. Ephremá / o świetym y ożywiáiącym Krzyżu.

NR Chrześćiánie od Zydow pohánicow rozni bądźmy / odrzwi y podwoie násze / drogim y ożywiáiącym krzyżem koronuymy / mowiąc z Apostołem Páwłem: Nie day Boże chlubić sie iedno z krzyżá Páná nászego Iezu Chrystá: kłádźmy ná drzwiách/ ná czołách / ná vstách / ná pierśiách / ná wszytkich członkách ożywiáiące známie. vzbroymy sie niezwyćiężoną Chrześćiáńską zbroią: bo krzyż iest zwyćiężcá śmierći / nádźieiá wiernych / świátłość świátá / klucz rayski / burzyćiel kácerstwá / zakonnicza pomoc / vmocnienie wiáry / zbáwienna straż / y sławá wieczna práwowiernych ná wieki. Z tą zbroią we dnie y w

od pogáństwá rozni

Moc znáku krzyżá S.

Galat: 6.

nocy y

Krzyżá iáko czeſto vżywáć. nocy y ná káżdą godźinę / y ná káżdym mieyſcu chodźić maß : nic przez niey nie czyń / y ſpiąc / y chodząc / y czytáiąc / y robiąc / y iedząc / y piiąc / y żegluiąc / w ten ſię páncerz vbieray / y wßytki członki twe zbáwiennym známieniem ozdabiay y ogradzay / á złe nie przyſtąpi do ćiebie. Bo widząc ten znák / przećiwne mocy ßátáńſkie / záſtráßone z boiáźnią vćiekáią. *Ieden kośćioł, iedná wiárá iedná głowá.* Krzyż Chryſtuſow prawdźiwie świát poświećił : odpędźił ćiemnośći / przywiodł świátłość. ten wyrzućił błędy y drogę vkazał : *Moc krzyżá ś.* ten co od wſchodu słońcá do zachodu / od pułnocy do południá / zebrał narody / y w iednym kośćiele / w iedney wierze / pod iedną głową w miłośći ſpoił : *Słowá złotá godne.* ten ieſt práwowiernych mur niedobyty. A ktore vſtá / ktore wárgi / ktory ięzyk wysłowić może przyſtoynie chorągiew y herb wiecznego Ceſarzá náßego Chryſtuſá : krzyż ná mieyſcu Kálwáryey oſádzony / wnetże żywotá náßego ßczeſliwe iágody / bez ſpráwy ludzkiey / vrodźił. Tym przenadrożßym drzewem Chryſtus Bog náß / nienáſycony brzuch piekielny przebił / á ßeroką gębę dyabelſką zátkał : vyźrzawßy krzyż zedrgnęłá ſię śmierć / y wßytkie więźnie / ktore od pierwßego człowieká áż do tego czáſu w mocy ſwey miáłá / wypuśćiłá. Zbroią krzyżá świętego przepáſáni Apoſtołowie / wßytkę moc nieprzyiacielſką podeptáli. krzyżem świętym iáko páncerzem przyzbroieni żołnierze Chryſtuſowi / błogosłáwieni męczennicy / wßytkie chytrośći y okrućieńſtwá tyránnow przemogli. Krzyż noßąc święći zakonnicy pożegnawßy świát / z wielkim weſelem y ochotą w puſtyniách / po gorách / w iáſkiniách / y dźiurách źiemnych / mießkánie ſobie obieráli. O niewymowna y nieogárniona dobroći przeláſkáwego Bogá náßego : ktory ták wielkie / y ták drogie dáry ludzkiemu rodzáiowi w chorągwi krzyżá zoſtáwił. Ten krzyż święty ná ſkończeniu świátá / gdy ſię wtore przyśćie Zbáwićielá náßego obiáśni / napierwey ſię ná niebie vkaże / z wielką ſławą y niezliczonym woyſkiem wielkośći Anyołow : y záſtráßy nieprzyiaciele Boże / á wierne oświeći / vweſeli / y przyśćie im niebieſkiego Ceſárzá opowie.

IIII. Maij.

Żywot ś. Moniki wdowy / mátki wielkiego Doktorá y Biſkupá Auguſtyná ś. wybrány z iego kśiąg / ex libris confeſsionum.

Żyłá około roku Páńſkiego / 369.

Máia. Mart: R. ibidem. Libro 9. cap: 8. 9. 10. 11. 12. 13.

NIe opußczę (mowi Auguſtyn święty) to co mam w pámięći / o ſłudze Bożey / ktora mię vrodźiłá : y wedle ćiáłá ná żywot ten docześny / y wedle duchá / ná świátłość y żywot wieczny : Nie one / ále Boſkie dáry w niey wysłowię / bo oná áni ſię ſámá ſtworzyłá / áni ſię ſámá wychowáłá / Bog ią vczynił / oćiec y mátká niewiedźiáłá / iáka z nich corká wynidź miáłá. *Wychowánie corek.* Wychowána ieſt w boiáźni Boſkiey y w drodze Chryſtuſowey / y w ſpráwie iednego Syná Bożego : w domu wiernym y dobrym / członku kośćiołá Bożego. Nie ták ſámá pilność mátki ſwey około ſwego wychowánia chwaliłá : iáko niektorey niewiáſty ſtárey : ktora iey oycá vchowáłá / y ná ręku ſwych nośiłá : ktora będąc ſtáteczna / á bárzo vczćiwych obyczáiow / prze cnotę ſwą / w domu Chrześćiáńſkim bárzo ważona y czczona byłá / y zlecone miáłá w opiekę ſwoie / corki páná ſwego : ktore oná pilnie wychowáłá / y ſrogośći świętey / gdy było potrzebá ná vkaránie ich / nád nimi vżywáłá / y náukę im á nápominánia dobre podawáłá. Miedzy inną oſtrożnośćią dobrych obyczáiow / żadney pánnie nie dopuśćiłá / *Pić okrom obiádu y wody pánnom nie dozwolono, pátrz dla czego.* y w nawiętßym prágnieniu pić / okrom obiádu ábo wieczerzey / nie tylko winá / ále áni wody / boiąc ſię áby im to w obyczay nie weßło. y dawáłá im zdrową náukę / mowiąc : teraz wodę pić chcećie / iż w mocy ſwey winá nie maćie : ále gdy ſię dostániećie mężom / á kufy winá pod władzą wáßą będą : porzućićie wodę / á zły zwyczay obroćićie ná wino. Tym ſpoſobem y kárnośćią lat młodych / chćiwośći kroćiłá / y prágnienie pánienek ták miárkowáłá / iż odwykły temu czego im broniłá.

Jednák w tey ſtraży Moniká święta z krewkośći młodey / wkrádáłá ſię do winá : gdy iey / iáko pánience trzeźwiey / rodźicy wierzyli / á do toczenia ią winá poſyłali. Bo nalawßy bukład winá / potroße koßtowáłá : nie z piiáńſtwá iákiego / ále z krewkośći młodey / y byſtrośći lat dźiećinnych / ktora záwżdy nieco młode ſercá przemaga. wßákże gdy tego było czeſto : zły zwyczay vroſł : bo kto ſię ná máłe nie hámuie / do wielkiego vpada : ták iż potym máło nie po kubku máłym wypiiáłá. A oná páni ſtára dowćipna y pilna / domyślić ſię ná nię tego nie mogłá : y trudno było wrzod nieznáiomy leczyć / ále ty ſam rádźiłeś o niey miły Pánie Boże : bo gdźie oćiec / gdźie mátká / gdźie ſtroże y náuczyćiele : ty ſam ktory nas tworzyß / do ſercá náßego lekárſtwá twoie poſyłáć raczyß / y ſtrożem náßym napilniey ßym ieſteś. Z dźiewką tą z ktorą do kufy chodźiłá po wino / poſwárzyłá ſię / y názwáłá ią dźiewká piiániczką winá / y onę háńbę ná nię wywárłá z wielkim iádem. Tym słowem iáko ſtrzałą vderzył Monikę Pan Bog w ſerce / iż ſię ſámá śiebie bárzo záwſtydźiłá / y od tego czáſu / iáko nalepßym lekárſtwem / niemoc ſię ćieleſna leczy : duſzá iey zleczona / popráwę wźięłá : y on zwy-

czay / nápiiánia ſię winá / porzućiłá. Bo iáko pochlebcy pſuią / ták nieprzyiaćiele z gniewu prawdę mowiąc/często ſą pożyteczni/ tym ktorzy z nich zbieráć ſobie pożytek vmieią. O tym ſwarze ich nikt niewiedział: bo ſię y oná ſłużebnicá báłá stárßym tego ná nię powiedźieć / áby ſámá (iż ták nie rychło przeſtrzegłá) karánia vßłá. y ták cicho ſámá ſię vkaráłá / iż w wielkiey vczćiwośći y trzeźwośći wychowána / y w poſłußeńſtwie ku rodźicom/ w ktorych ſámego Páná Bogá czćiłá/lat doroſłá. Zátym daná ieſt zá Pátrycyuſá/nie tylko Pogáninà : ále człowieká gniewliwego y nieunoßonego.

...ſwarow ...nieprzy ...ciol po- ...tek.

W tym małżeńſtwie ſłużyłá mężowi iáko Pánu ſwemu / chcąc go Bogu pozyſkáć / nie mowienim / ále y zgodnym mießkánim/ y poſłußnym vſługowánim/y innemi cnoty niewieśćiey okráſy / ktore ią piękną w oczách mężowych / y wdźięczną v niego bárzo czyniły. Ták vmiáłá wßytko znośić/y krzywdy od mężá zádáne wytrwáć/ iż nigdy z nim żadnych y ná ſercu nieſnaſkow / y roſterku nie miáłá. bo czekáłá miłośierdźia Boſkiego nád nim/żeby wiernym zoſtawßy/ſwe obyczáie nieſkromne/ łácniey opuśćić mogł. A iż był mąż iey ácz dobry y vczćiwy / ále gniewliwy : nigdy ſię gniewu iego nie ſprzećiwiłá/ áni vczynkiem/áni ſłowem: ále gdy opłonął/á gniew go minął / dopiero mu ſię ſpráwowáłá : vkázuiąc / iż do gniewu przyczyny nie miał.

...oryſkáć ...żá Bo- ...iáko ...chćiáłá.

Gdy ſię raz zeßły niewiáſty/á drugie guzy y rány ná ćiele y twarzy od mężow zádáne vkázowáły / żáłuiąc ſię ná ſrogośći mężow ſwych iedná przed drugą : Moniká iezyki ich karáłá/ á w rzeczy śmiechem/ ále ſtátecznie vpomináłá ie mowiąc: niewiećie iż gdyſmy zá mąż ßły / y zapiſy ná małżeńſtwo náße czyniono/ iżechmy záraz iáko niewolnice mężom zápiſáne ſą. Przetoż prozno ſię nád pány náße podnośić mamy : lepiey pomnieć ná to/ iżechmy ſą niewolnice ich. A gdy ſię iey dźiwowáły/ mowiąc: ießczeſmy nigdy nie ſłycháły/wiedząc iáko ſrogiego máß mężá/ áby ćię kiedy vderzył/ábo żeby ſię kiedy y ná dźień ieden z nim pogniewáłá : oná ich náuczyłá/ iáko ſię z mężem ſwym obchodźiłá. ktore iey náśládowáły / błogo im było : á ktore niechćiáły / niepokoie muśiáły ćierpieć. Ćieśćią ſwoię/to ieſt mátkę mężá ſwego/z odnieśienia złych ſłużebnic/ná ſię wzwaśnioną / ták vmiáłá Moniká ćierpliwośćią/łágodnośćią/ y łáſkáwośćią/ y vſługowánim vnośić/y ſerce iey zmiękczyć : iż ſię ſámá przed ſynem ſwym ná złe ſługi żáłowáłá/iż źle o Monice mowią: proßąc áby ie karał. Y ſkarał niektore / mowiąc: ták ſię káżdey ſtánie / ktora co złego mowić y do vßu mátki mey przynośić o żenie moiey będźie. Y ták złe iezyki vćichły/á miłość y wielka zgodá w domu kwitnęłá.

...gniewli- ...ego mę- ...iáko v- ...hodźiłá.

...áukánie ...nąſtom ...ęśátym.

...átkę mę ...á ſwego ...ko cśći- łá.

To miáłá z Bogá/iż rádá niezgodne niewiáſty do zgody świętey przywodźiłá/ iákokolwiek mogłá : y gdy ſię iedná ná drugą przed nią ſkárżyłá/á mowiłá to/ co gniew niewieśći każe : oná iedney ſtronie nic nie powiedźiáłá/czymby obráźić mogłá/iedno to/ czym ſerce ſwe do nieprzyiaćiołki obroćić / á gniew ſwoy vſkromić miáłá. Co byłá wielka cnotá iey : bo widźim iáko złość gorę bierze / iż ieden przed drugim / nie tylko gniewliwe ſłowá iego nieprzyiaćielá powiáda: ále y kłamſtwem drugich/ktorych nie mowił/ przyczynia: á miáſto czynienia zgody / więtßą nieprzyiaźń miedzy bráćią śieie. A ono v dobrych Chrześćian nie doſyć ma być / iż ſię nic nie mowi v niezgodnych coby im waśni przyczyniáło/ále to ſię mowić ma/coby zgodę ich twierdźiło / y roſterki vmarzáło / ták iáko oná czyniłá.

Niezgodne niewiáſty iednáłá y iáko.

Táką ſpráwą y żywotem ſwym/ Moniká iuż ſtárego mężá ſwego Chryſtuſowi pozyſkáłá: iż Chrześćiáninem vmárł. Byłá wielką ſługą ſług Bożych / iż kto ią znał/ muśiał dla niey chwalić P. Bogá/widząc iáko w ſercu iey przebywał: á iż oná to w ſkutkách cnego záchowánia ſwego pokázowáłá. Po śmierći mężá ſwego/ wiernie wdowſtwo záchowáłá/ żoną iednego mężá (iáko Apoſtoł mowi) zoſtáiąc: rodźicom ſwym poſługi około ſwego wychowánia nágradzáłá: dom pobożnie ſpráwowáłá/ w dobrych vczynkách świádectwo máiąc. Wychowáłá ſyny/ tylekroć ie z boleśćią rodząc/ilekroć P. Bogá gniewáli. A zwłaßczá Auguſtyn święty / ktorego widząc w heretyctwie Mánicheußowym/ hárdym á nieposłußnym w rozumie. á iż ſię przywieść do wiáry świętey nie dał/ niezmiernie żáłowáłá / płácząc nád nim/á Páná Bogá zań we dnie y w nocy proßąc/ áby mu świátłość prawdy ſwey pokazał. A iż był z Afryki / ná czytánie y náuczánie kráſomowſkich náuk/do Rzymu iáchał : boiąc ſię áby tám miedzy pogány/ vczone one Philozophy wpadßy/więtßą ślepotą zárażony nie był : iácháłá przez morze zá

Męża pogánina Chryſtuſowi pozyſkáłá.

2. Tim: 5.

Zá ſynem ieździłá płácząc nádkácerſtwem iego.
Confeſſi: lib: 3. cap: 11. 13.

nim. A gdźiekolwiek ſię obroćił / oná morzem y ziemią zá nim ieździłá: máiąc wielkie vfánie w Pánu Bogu/ iż ią wyſłuchać miał: w czym y widzenim iednym poſilona byłá. Bo we ſnie widźiáłá: iákoby ná iedney proſtey drodze ſtałá ſmutna/ y przyſzedł do niey młodźieniec / iáſny y piękny/ pytáiąc iey: czemuby ſię ták bárzo ſmućiłá? oná powiedźiáłá: iż ſyná ſwego śmierći duſzney / y potępienia w heretyctwie płácze. á on iey rzekł: bądźże dobrey myśli: gdźieś ty ieſt/ tám y on będźie. y obroćiwſzy ſię / vyźrzáłá Auguſtyná ſyná ſwego ná teyże drodze ſtoiącego.

Vczone ná ſynáprá wowáli.

Czym wielce poćieſzoná / nápotym gorecſze zań modły czyniłá. á gdźiekolwiek ſię o iákim vczonym kápłanie ábo Biſkupie dowiedźiáłá: ſzłá do niego z wielkim płáczem y proſbą/ żądáiąc áby z ſynem iey heretykiem mowił/ á iego duſzę z piekłá / y z zguby wieczney wybáwił. A raz do iednego vczonego Biſkupá przyſzłá/ proſząc áby z iey ſynem Auguſtynem rozmowę vczynił / á błędy mu iego pokazał: á on znáiąc go dobrze / iáko młody był/ y w náuce pogáńſkiey hárdy / rzekł: terázći hárdy ieſt bárzo/ á do náuki nieſpoſobny/ poki mu to kácerſtwo ieſt nowiną/ á miedzy proſtymi mądrym ſię czynić chce. poczekay ieſzcze/ á proś zań Páná Bogá: ſam ſię potym doczyta/ iáki to ieſt błąd y niezbożność. Jam też / powiáda / máłym/ od mátki kácerſtwem zwiedziony / miedzy heretyki dány był: y práwiem wſzytki kśięgi ich/ nie tylko czytał/ ále przepiſował: iednák ſamem obaczył wielkie błędy ich / choćia mi ich nikt nie vkázował/ y vćiekłem od nich. To Biſkup mowił: á oná niechcąc ná tym przeſtáć/ przedſię płákáłá / proſząc go / áby z nim mowił. á on nieco gniewem poruſzony/ rzekł: Jdźże á ták żiy iákoś poczęłá/ á być nie będźie mogło / áby ſyn łez tákich zginąć miał. To ſłowo ták przyięłá / iákoby ie był kto z niebá mowił.

Nie záwżdy czás ná młode heretyki y rozůki hárde.

Auguſtyn ś. ſyn łez. Łzy mátki co mogą v P. Bogá.

Już byłá więtſzey dáleko nádźieie: ktorą iey w Medyolanie Pan Bog vśćił. Bo gdy tám ś. Auguſtyn záſzedł: á kazánia Ambrożego ś. ſłucháć / y ſmák wielki w nim mieć począł: pomáłu ſię go rozmiłował/ y częſto go ſłuchał y z nim rad rozmawiał. Tedy Moniká miłowáłá bárzo ś. Ambrożego / iáko Anyołá Bożego: iż iuż bliſko náwrocenie ſyná ſwego widźiáłá: gdy ná tákiego człowieká tráfił/ ktory w krotce Kátholikiem go vczynił/ y do chrztu świętego przywiodł / y pás nań zakonniczy włożył: Bo nie tylko Chrześćiáninem

Ambroży ś. náwroćił ś. Auguſtyná.

ſyn iey / ále też y mnichem / to ieſt duchownym a oſobnym ſługą Bożym zoſtał.

A gdy po chrzćie świętym w klaſztorze z innymi ſyn iey ná ſłużbie Bożey mieſzkał: wſzytkim ták Moniká ſłużyłá/ opátruiąc potrzeby ich / iákoby wſzytkich vrodźiłá: wſzyſtkim ták poſłuſzna y pokorna w Bogu byłá/ iákoby ią wſzyſcy vrodźili. A gdy ſię potym do Afryki do oyczyzny ſwey ś. Auguſtyn obroćił: oná też zá nim iácháłá/ y czekáiąc wiátrow w Hoſtyey nie dáleko Rzymu / pátrząc ná morze y ná źiemię/ miáłá wdźięczną rozmowę z ſynem/ o niebieſkiey oyczyznie / y dźiwnych ſpráwách Boſkich/ ná źiemi/ ná morzu / ná niebie: á iáko wſzytkie ſtworzone rzeczy wołáią: nie myſmy ſię ſtworzyli/ ále ten nas ſtworzył/ ktory trwa ná wieki/ tego miłuyćie/ temu ſłużćie ludźie rozumni: á kwápćie ſię do onego weſela/ ktore wam zgotowáne ieſt / gdźie iuż z ſámym Pánem nie przez ſtworzenie/ ále obecnie gadáć/ y widzenia iego weſołego vżywáć będźiećie.

Z tákich rozmow wielce ſię zápaláłá Moniká święta ku rzeczom gorącym niebieſkim. y rzekłá nákoniec: ſynu miły z ſtrony mey / iuż mi nic żądnego nie ieſt ná tym świećie/ w żadney ſię poćieſze iego nie kocham/ y niewiem co tu iuż w tym ćiele czynić mam: prágnienie wſzytko świeckie wemnie vſtáło. Dla tegom tylko trochę ieſzcze przemieſzkáć ná nim prágnęłá / ábych ćię Chrześćiáninem Kátholikiem przed śmierćią widźieć mogłá. co iż mi Pan Bog hoyniey vczynił niżem ſię ſpodźiewáłá / bo nie tylko ćię Kátholikiem/ ále y ſługą Bożym/ á tym márnym świátem gárdzącym widzę: á coż tu iuż czynić mam? Potym piątego dniá ległá ná gorączkę. y raz ták omdláłá / iż mniemieli áby iuż ſkonáłá: ále przyſzedſzy k ſobie/ y vyźrzawſzy świętego Auguſtyná y brátá iego / rzekłá: tu mię pogrzebćie mátkę ſwoię. á gdy brát odmawiał / chcąc ią zá morze wieść do Afryki: oná rzekłá do Auguſtyná: pátrz co ten mowi: tu gdźiekolwiek pogrzebiećie ćiáło moie / nic o mieyſce niedbáiąc: tylko proſzę ábyśćie v ołtarzá ná mię pámiętáli przed Pánem Bogiem / gdźiekolwiek będźiećie. y ták dniá dźiewiątego z ćiáłem ſię rozſtáłá: máiąc lat pięćdźieſiąt y ſześć / gdy Auguſtyn ś. miał trzydźieśći y trzy. Skoro vmárłá/ śpiewáli nád nią Pſalmy / y zá nię ofiárę czynili (iáko mowi ś. Auguſtyn) odkupienia náſzego/ to ieſt Mſzą/ ktorey oná ná káżdy dźień ſłucháłá. Nie prośiłá vmieráiąc

Ofiárá Mßey zá vmárłe. Cap: 13.

áby do grobu mężá ſwego (ktory byłá y dla śiebie koßtownie zbudowáłá) nieśioną/ábo bogáto pogrzebioną byłá: ále żeby tylko v ołtarzá pámiątká iey po śmierći trwáłá. Wiedźiáłá tá (mowi ś. Auguſtyn) iż ná ołtarzu vżywánie ieſt y ßáfunek oney ofiáry świętey / ktorą zápis długow náßych/ ktory był nam przećiwny / zmázány ieſt: y zwyćiężony ieſt nieprzyiaćiel náß/ á nam odpußczone grzechy ſą. A kto ták wielką ſummę odkupienia náßego wroćić/kto tę niewinną krew wypłáćić może/ áby nas od Páná náßego oddźielił? Do tey táiemnice odkupienia náßego oná duße ſwą / wiárą przywiązáną miáłá. przeto nikt iey od obrony twey / Pánie / oddalić nie mogł. Dayże to miły Pánie (prośi ś. Auguſtyn) w ſerce ſługom twoim bráciey moiey/ſynom twym á pánom moim/ ktorym y mową/ y ſercem/ y piſániem ſłużę: áby ći/co to czytáć będą/v ołtarzá pomnieli ná Monikę ſługę twoię/y ná Pátrycyuſá mężá iey/przez ktoreś Pánie mnie ná ten żywot wypuśćił: áby pod tobą iáko oycem/y v mátki kośćiołá powßechnego/miedzy ſąśiády twemi w Jeruzálem wiecznym do ktorego ná tym pielgrzymſtwie wzdychamy/lepiey ſię doſyć sſtáło żądániu mátki moiey: bo twoie ieſt páńſtwo y roſkázowánie ná wieki wiekom. Amen.

S. Auguſtyn proſi o modlitwę czytelniká zá vmárłe rodzice ſwoie.

Męczeńſtwo S. Floryaná/ piſáne od ſtárych piſárzow męczeńſkich/ y v Bedy/ Oſwárdá/ y Adoná/ powtorzone od Wincencyuſá in Speculo hiſtoriarum, y w Legendách y Kronikách Polſkich.

Ćierpiał około roku Páńſkiego/ 280.

Tegoż dniá czwártego Máiá.

ZA czáſu Dyoklecyaná y Maxymianá Ceſarzow/w onym wielkim prześládowániu Chrześćian y ßukániu/ábo ná gárdło/ ábo ná brzydkie dyabelſkie ofiáry: gdy ſię Chrześćiánie kryli po leśiech y gorách y mieyſcách puſtych/á moc Pogáńſka żadnego kątá nie opuśćiłá/w ktorymby ſię zátáić mogli: w Noryku Rypińſkim/ w mieśćie Laureaku/ſtároſtá Aquilinus/ poimał czterdźieśći żołnierzow Chrześćian: ktore długimi y wielkiemi mękámi y więźienim/do bałwochwálſtwá przymußał. O tych ſłyßąc ś. Floryan/będąc onych żołnierzow ſtárßym y rotmiſtrzem / zayźrząc im zazdrośćią świętego ßczęśćia onego: prágnął być vczeſtnikiem korony ich. A wyieżdżáiąc z miáſtá Tecyey/ w ktorym mießkał/á żegnáiąc ſię z towárzyßmi ſwemi/rzekł: Idę do Laureaku/ dla Chryſtuſá mego męki podeymowáć y krew rozlać. A záraz w drodze potkał ſwoie towárzyße żołnierze / ná iednym mośćie: y ſpytał ich: gdźie y po co iedźiećie? Izali niewieß/ rzekli/Ceſárſkiego roſkazánia/ktorym ſtárośćie náßemu każe/áby Chrześćian do ofiáry bogom przymußano: ábo ie mękámi rozmáitymi trácono. przetoż poſłánichmy ſą od ſtároſty ßukáć tákich ludźi. á ś. Floryan rzekł záraz: nie trzebá wam dáleko ieźdźić y wiele ßukáć: oto mię maćie / iam ieſt Chrześćiánin. y poimáli go wnetże / y wiedli do ſtároſty / mowiąc: nie trzebá innych ßukáć / owo Floryan ſtárßy náß Chrześćiáninem ſię być mieni.

Dobrowolnie zá Chryſtuſá ſam ćierpieć prágnął.

Zdźiwił ſię ſtároſtá / y rzekł: co to o tobie ſłyßę/tákli ieſt? á on odpowiedźiał: záprawdę ták ieſt. Rzecze ſtároſtá: ofiáruy bogom. Odpowie ś. Floryan: tego nigdy nie vczynię / czyń ty co chceß y coć kazano. Tedy go kazał ſrodze kiymi bić. á ś. Floryan modlił ſię P. Bogu/mowiąc: Boże tyś nádźieiá moiá / záprzeć ſię ćiebie twórce y odkupićielá nie mogę: twoy ieſtem żołnierz/ niech mię broni ręká twoiá: day mi mocne ſerce ku wyćierpieniu męki tey/á policz mię miedzy wierne ſługi twoie: ktorzy przede mną wyználi imię twoie/ y podeptáli dyabłá y naczynia iego. To ſłyßąc Aquilinus/śmiał ſię z niego á mowił: ofiáruy bogom. á ś. Floryan odpowiedźiał: mniemaß ábych ia dopiero w Chryſtuſá vwierzył? dawnym ieſt ſługą iego/ ácz w ſtanie rycerſkim: przetoż czárt mieć mocy nádemną nie może: ty nád ćiáłem mym moc maß/ále duße ſię dotknąć nie możeß/ktorą ſam Bog ſpráwuie. ſłucháć ćiebie we wßytkim co żołnierſtwu należy gotow ieſtem: ále ná to mię nigdy nie zniewoliß/ábych ſię dyabłom kłániáć miał. A ſtároſtá ießcze go więcey męczyć kazał. y mowił mu Floryan: wßytek gniew twoy y śiłę pokaż ná mym ćiele/iednák nic ná mnie nie przewiedźieß: nápal tu ießcze ogień/á ia w imię Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá/wnidę weń śmiele/á ofiar dyabłom czynić nie będę. kazał go potym y żelázámi oſtremi tárgáć / y grzbiet iego rány ſrogiemi zorány był: ále męczennik z weſołą twarzą ono ćierpiał/á Chryſtuſá nie przeſtał chwalić. Widząc wielką

Modlitwá ś. Floryaná w mękách.

Vtopić go kazano.

ſtáteczność y ſerce nieodmienne: 3dał go ná śmierć/ y vtopić w rzéce Anizu ábo Ewe⸗ſu roſkazał.

Szedł męczennik z weſołą twarzą iáko do łáźniey / rąduiąc ſię z nádźieie ſwey y odpłáty / ktorą wnetże wźiąć miał. y gdy ná mieyſce ono przyſzli : wielki kámień v ſzyie iego vwiązáli. á on ich prośił: áby mu máło czáſu do modlitwy vżyczyli. Ná ktorey duchá ſwego polecáiąc Chryſtuſowi/ gdy nieco záchwycony w duchu mieſzkał : żaden mu z ſług onych modlitwy przerwáć nie śmiał. áż ſię ieden zuchwálec obrał : ktory innym przygániáiąc/ iż mu ták długo czekáli/ ſam go z moſtu zepchnął. ále wnet vczuł rękę Boſką zuchwálec on : bo wnet oczy mu ſię przepukły y wyćiekły.

Pomſtá nád zuchwálcem ktory go zepchnął z moſtu.

A rzeká bezrozumna / rozumnym przygániáiąc / ćiáło męczenniká świętego iuż vmárłe/ ná ieden kámień wynioſłá: przy ktorym go orzeł ſtrzegł pilnie/ y od źwierzą bronił. Vkazał ſię potym Floryan ś. we śnie iedney vczćiwey żenie Wáleryey : polecáiąc iey/ áby ná pewne mieyſce ćiáło ono záwiozłá/ y pogrzebłá. Oná to chcąc czynić/ á boiąc ſię pogáńſtwá/ táiemnie ná woz ćiáło włożywſzy : chroſtem ie przykryłá : dáiąc znáć innym / iákoby chroſt ná grodzenie płotu wiozłá. A iż drogá byłá nie bliſka do tego mieyſcá/ ktore iey było vkazáne: w gorącu wielkim/ dobytki oney niewieśćie pod ćiáłem ś. Floryaná vſtáły / y poſtąpić dáley nie mogły. Oná wiedząc iáki ſkarb wiozłá/ prośiłá Páná Bogá / przez świętego męczenniká ktorego ćiáło miáłá : áby iey dał onę poſługę dobrze odpráwić/ á wſpomogł ią y dobytki iey. Tedy wnet vyźrzáłá przed ſobą krynicę piękney wody : ktorey gdy ſię nápiły bydlętá/ wnetże śiłę wźięły/ y poſpieſzną iey drogę vczyniły/ y pogrzebłá święte ćiáło wielkiego męczenniká Floryaná. Ná mieyſcu onym dobrodźieyſtwá Boſkie/ w cudownych pomocách/ wſłáwiły Floryaná świętego: y wſłáwion w nim Bog kroluiący ná wieki / przez Jezuſá Chryſtuſá Páná náſzego. Amen.

Obrok duchowny.

O przenieśieniu ćiáłá iego do Polſki / do Krakowá / rzecz wybrána z Kronik Polſkich.

Obroná miáſtá y kroleſtw świętych ćiáłá y kośći.

KAzimierz ſyn Bolesławá Krzywouſtego/ ná páńſtwie Polſkim śiedząc / á pokoiu od Páná Bogá nieco máiąc : gdy o dobrym poſtánowieniu Rzeczypoſpolitey y obronie páńſtwá ſwego myślił : wiedząc iż prożno miáſtá ſtrzeże / gdy ſam P. Bog nie ſtrzeże : wielką nádźieię máiąc w miłośierdźiu Bożym / ktore zwykł w przyczynie świętych ſwoich / ktorzy krew dla niego rozlali/ czynić : wypráwił do Rzymu do Papieżá Lucyuſá trzećiego poſły ſwoie : proſząc go pilnie/ áby mu ktorego męczenniká kośći święte do Polſki poſłał : ktoregoby ſobie zá mury y nawyżſzą obronę páńſtwá ſwego mieć mogł. Ná táką nabożną prośbę ſkłonić ſię dał Papież / y przez Egidyuſá Biſkupá Muryńſkiego / poſłał kośći ś. Floryaná męczenniká do Polſki / Roku Páńſkiego 1183. z wielką czćią y rádośćią ludu wſzytkiego / z nabożnemi ná śiedm mil proceſſyámi duchowieńſtwá / przyiął tákiego gośćiá Kázimierz/ ſam pieſzo idąc zá onym drogim ſkárbem. ktory naprzod ná Kleparzu poſtáwiony był. gdźie Kázimierz kośćioł wielki poſtáwił / y wiecznemi dochody ſłużbę w nim Boſką opátrzył/ y Kánoniki fundował. y tám rámię iego zoſtáwiwſzy : oſtátek świętych kośći ná Krakowſki zamek przenieśione ſą / y tám w grobie známienitym / z wielką powagą położone odpoczywáią : Gdźie cudy ſłynie ná cześć Bogu iednemu/ przez Jezuſá Chryſtuſá : ktory z Oycem y z Duchem ś. tenże Bog ieden roſkázuie ná wieki. Amen.

V. Maij. *Máia.* Mart: R. 3. Maij.

Zywot ś. Alexándrá Papieżá / Ewencyuſá y Theodulá kápłanow iego/ y inych : piſány od piſárzow męczeńſkich ſtárodawná. Zyli około roku Páńſkiego/ 117. Surius Tom: 3.

Trzećiego dniá Máiá, w Rzymſkim ſię Brewiarzu kłádą.

WJáry po świętym Pietrze ſpráwowáł ſtolicę Rzymſką Alexánder/ wielkiey świątobliwośći człowiek : ącz láty młody/ ále w cnotách śiwy y ſtáry. Dał mu był P. Bog wielką przyiemność v ludźi/ ták iż práwie wſzytkę pierwſzą rádę Rzymſką pozyſkał Chryſtuſowi: á miedzy nimi zacnego bárzo ſtároſtę Rzymſkiego Hermeſá: ktorego z żoną/ śioſtrą y z ſynem ochrzćił/ y przy nim niewolnikow iego/ tyśiąc dwieśćie y 50. ktore wſzytki wolnośćią Hermes dárował/ niemáłe im vpominki dáiąc. O czym dowiedźiawſzy ſię Ceſarz Adryanus / z Seleucyey poſłał Aureliana do Rzymu : áby wſzytki Chrześciány pomordował : y przetoż ſam tegoż roku ſkarány od Bogá vmárł. Przyiáchawſzy poimał ſtároſtę y Papieżá. O czym gdy ſię lud Pogáńſki dowiedźiał/ wołał ná Aureliana: ſpal Alexándrá żywo: á Hermes ogniá godźien / iż ták wiele ludźi od ſłużby Bogow náſzych odwiodł. Dał obu do więźienia w dom Quiryná Woyſkiego : ktory poſádźił niſko w wieży Alexándrá/ á Hermeſá miał ná wierzchu/ z ktorym rozmawiáiąc o wierze Chry⸗

O tym Hermeśie pátrzay niżey w Mieśiącu Sierpniu.

rze Chryſtuſowey: gdy ſię Quirynus pytał: coby to zá náuká dla ktorey ſtároſtwo trácił/ y tákie więzienie podeymował: odſyłał go do Alexándrá po náukę iáko do kápłaná Bożego y oycá ſwego. á Quirynus rzekł: ieſli chceſz ábych ná twey náuce przeſtał/ y w Bogá twego vwierzył/ niechay ciebie v Alexándrá o wieczorney godzinie nayde: ábo Alexándrá tu v ciebie: á ia zámkow y powrozow y łáncuchow w troy ná ſob obiemá przyczynię. Dobrze/ odpowiedział Hermes/ y wſkazał to do Alexándrá Papieżá. á Papież to vſłyſzawſzy/ potym gdy go bárzo ſpętano y twárdo zámkniono/ y ſtrażą opátrzono/ modlił ſię mowiąc: Pánie Jezu Chryſte/ ktoryś mię ná ſtolicy Piotrá twe° poſadzić raczył: vczyń to/ áby Anyoł twoy z męczeńſtwá mię nie wyzwaláiąc/ ktore ia zá twe imię podiąć chcę/ dziś wieczor do Hermeſá mię doprowádził/ y tu záś przyprowádził táiemnie y ſkoro noc záſzłá: przyſzło do niego pácholę z pochodnią/ y rzekł mu: podź zá mną. A ś. Alexánder powiedział: żywie Pan moy Jezus Chryſtus/ ieſli ná koláná nie pádnieſz/ á modlitwy zemną Pánu Jezuſowi czynić nie będzieſz/ nie poydę zá tobą. á pácholę ktore ſię pięćletnie być zdáło/ poklękneło/ y o pułgodziny ſię z nim modląc páciecz wſtawſzy zmowiło. Y wziąwſzy zá rękę Alexándrá/ wiodł go do okná zámknionego/ ktore iáko drzwi otworzył/ y przywiodł go do Hermeſá.

Pátrz ná wielkie cudo.

Oſtroż-ność dla Mártow-ſkiey poku-ſy.

Quirynus przyſzedł y nálazł ie poſpołu/ y zdumiáły długo gdy k ſobie przyſzedł/ rzecze: pozyſzczcie duſzę moię Chryſtuſowi. ále ták: mam doroſłą corkę/ ktorey ná vrodzie nie ſchodzi/ iedno w ſzyi ma wrzod y gárdziel ſzpetny: zleczćie ią/ á ia dawſzy iey máiętność/ z wámi wyznam Chryſtuſá. Rzecze mu Papież: przydź z nią do mnie do więzienia: bo tám mię wnetże Anyoł doprowádzi ſkądem wyſzedł: y tám będę nim ty z corką przyidzieſz. A wychodząc Quirynus/ gdy niechćiał zámykáć oney ciemnice/ w ktorey przy Hermeśie rozmawiáli/ oni mu zámknąć kazáli. Co gdy vczynił/ Anyoł przyſzedł w oſobie onegoż pácholęciá/ tákże z pochodnią/ y wprowádził go ná pierwſze mieyſce. A po godzinie ſzedł Quirynus z corką ſwoią do więzienia gdźie był poſádzon ś. Alexánder: y nálazł ſtraż czuiącą/ y wſzytkie zamki cáłe y záwárte/ á otworzywſzy vyźrzał wewnątrz świętego Papieżá. y pádſzy do nog iego mowił: modl ſię zá mię do Bogá ſwego/ áby ſię gniew iego ná mię nie obálił.

A Papież go cieſząc/ ſpytał: wiele tu maſz więźniow? odpowie/ około dwudzieſtu. y rzecze: proſzę cię nie maſzli tu ktore° o Chryſtuſá związáneg°? y wyſzedſzy pytał Quirynus/ y nálazł Ewencyuſá y Teodulá kápłany: ktorzy byli z wſchodnych ſtron do Rzymu przyſzli. y kazał ie Alexánder do śiebie przywieść/ á tym czáſem/ powiáda/ weźmi tę obroż żelázną z ſzyie moiey/ á włoż ná ſzyię corki twey. á on pádſzy do nog ieg° rzekł: włoż ią ty świętemi rękámi ſwemi. Y kazał mu iść po one więźnie kápłany: á ſkoro wyſzedł/ przyſzedł on Anyoł tákże z pochodnią/ y rzekł corce Quirynowey Bálbinie: zdrowá bądź/ á trway w dziewictwie: á ia ſię poſtáram/ iż oglądaſz oblubieńcá twego: ktory z miłości ku tobie krew ſwoię zá cię przelał. A to mowiąc zniknął/ á w tym zdrową zoſtáłá. á ſkoro przyſzedł Quirynus z Ewencyuſem y Theodulem/ á vyźrzał corkę zdrową/ záwołał: wynidź z więzienia Pánie moy Alexándrze/ boć ſię boię áby mię ogień z niebá o krzywdę twoię nie ſpalił. Rzekł Alexánder: ieſli mi łáſkę vczynić chceſz/ vpomni wſzytkich tych więźniow/ áby ſię pochrzćili/ á zoſtáli Chrześciány. á on powiedział: Wy Chrześciánie święci y niewinni ieſteście: ále ci/ iedni ſą rozboynicy/ drudzy cudzołożnicy/ drudzy czárownicy/ y innego złoczyńſtwá pełni.

A Alexánder rzekł: dla tákich JEzus Chryſtus grzeſznych z niebá ſtąpił/ y z dziewice ſię národził: wſzytkich do odpuſzczenia grzechow wzywáiąc: przywiedźże wſzytkich do mnie. Y ſzedſzy Quirynus mowił do nich: kto chce zoſtáć Chrześciáninem: ſkoro ſię ochrzći/ puſzczam go wolno/ niech idźie gdźie chce. Y przyſzli do Alexándrá/ á vſtá iego Bog otworzył/ y ták mowił: Synaczkowie/ ſłuchayćie mię á wierzćie: Bog ktory vczynił niebo y ziemię/ y morze/ y wſzytko co ná nich ieſt: ktory błyſkánia/ gromy y ſtrzelby gorne puſzcza/ zábiia/ ożywia: ktoremu ſłuży Słońce/ Mieśiąc/ y gwiazdy/ chmurne y iáſne powietrze/ y dżdże: ten Bog Syná ſwego poſłał z wyſokośći niebá/ áby ſię z dziewice národził/ ten ktory początku rodzenia nie ma. Ten do wiáry ſwey wzywał wſzytki ludźie: ále gdy byli twárdzi y trudni ku wierzeniu/ cudámi ie ſwemi wzruſzał/ y ná godách z wody winá náczynił: táiemne myśli ludzkie powiádał: ślepym wzrok/ niemym mowę/ chromȳ chod dawał: dyabły wymiátał: y wſzytki choroby leczył/ y vmárłe k żywotu

Chryſtus dla złoczyńcow vmárł, áby pokutowáli.

Rzecz Papieſka do złoczyńcow więzniow.

wotu wracał: wiátrom roſkázował/ á ſucha nogą po morzu chodźił. A gdy to ludźie widząc/ weń wierzyli: Zydowie y Pháruzowie/ z zazdrośći go vkrzyżowáli. á on mogąc śmierći vyść/ niechćiał od niey wolen być/ áby przez nię przyczynicę śmierći náßey czártá poimał. Vmárwßy/ wſtał z martwych dniá trzećiego/ y w oczách wielu świádkow w niebo wſtąpił/ dáiąc moc vczniom ſwoim/ áby tákież cudá czynili. á dniá oſtátniego przyidźie ſądźić/ złym zá złe/ á dobrym zá dobre płácąc. Wy tedy ieſli temu wierzyćie/ ſpißćie imioná ſwe/ ábyśćie Chrześciány być mogli. A gdy wßyſcy záwołáli iż temu wierzą: roſkazał Ewencyuſowi y Theodulowi kápłanom/ áby kłádli ná nie ręce/ á náuczyli ich wiáry. Potym Quirynus z Bálbiną corką ochrzczony ieſt/ y więźniowie oni wßyſcy. ktore Quirynus białemi ßáty nowemi przyodźiał/ y otworzył ćiemnice iáko kośćioł/ y mowił: idźćie ſobie wolni gdźie chcećie: á oni rzekli: nie poydźiem/ bo ieſlichmy zá złoczyńſtwá náße ćierpieć y tráćić zdrowie mieli: dáleko ochotniey teraz vmrzeć chcemy/ dla Páná náßego Jezuſá. O iáko ći vczuli moc chrztu świętego/ y iáko im ták prędko Chryſtus oſłodźił/ iż dla niego żywot położyć chćieli.

Więźniowie okrzczeni.

Pochrzćie białe ßáty

Patrz ná nabożeńſtwo złoczyńcow pochrzconych.

A piſarz Aureliáná ſtároſty ná to pátrząc/ wßytko mu powiedźiał. Ktory przyzwał Quirynuſá ſtároſtá/ y mowił mu: iam ćiebie iáko ſyná miłował/ á ty zwiedźiony od Alexándrá/ ták ſię ze mnie śmieieß? A on rzekł: zoſtałem Chrześćiáninem: każeßli mię palić/ męczyć/ y zábić/ gotow ieſtem. ſtárałem ſię też o wßytkie więźnie/ áby z nich byli Chrześćiánie. y gdy to vczynili/ wolnem im dał wyßćie z ćiemnice: ále wyniść niechćieli/ mowiąc: ieſliſmy zá złośći náße vmrzeć mieli/ izali nie lepiey żywot ten dla Chryſtuſá/ ktory dla nas vmárł ná krzyżu/ położyć? Tákże y Alexánder ś. y Hermes zacni wyniść niechćieli. ono ie maß do męczeńſtwá y śmierći zá Bogá/ w ktorego vwierzyli/ ták iáko głodne do obiádu gotowe: czyńże co chceß. Rozgniewány Aurelianus kazał mu ięzyk vrznąć/ y potym nogi y ręce obćiąć: nákoniec głowę odćiętą/ z ćiáłem pſom wyrzućić. Alewonet Chrześćiánie członki iego zebráli/ y zecząćią pochowáli: A corká iego Bálbiná w pánieńſtwie zoſtáiąc: częſto obroż onę Alexándrá ś. ktorą był związány/ ktorą byłá zleczoná/ cáłowáłá: áż iey rzekł Papież: ßukay corko łáncuchá/ w ktorym

Quirynuſa wyznánie.

Męczeńſtwo y śmierć.

Láncuch Piotrá ś.

Pan moy Piotr Apoſtoł święty związány był/ á ten ráczey cáłuy. o ktorym gdy ſię Bálbiná dopytáłá/ y iego doſtáłá: z boiáźnią go wielką do vſt ſwych y oczu przykłádáiąc/ chwaliłá zá táki ſkarb P. Bogá/ y z śioſtrą świętego Hermeſá Theodorą.

A wroćiwßy ſię do więźienia/ ſłowá Bożego z vſt Papieſkich ſłucháłá. Gdy tedy wßytkie wierne Chrześćiány. Aurelianus potopić kazał: przyzwał nákoniec Alexándrá Papieżá/ y mowił mu: maß mi wßytkie táiemnice wiáry wáßey wypowiedźieć: ábych wiedźiał czemu ſię ták ná śmierć/ zá iákiegoś ſwego Chryſtuſá kwápićie/ á vżyć ſię y zwyćiężyć nie daćie. Rzekł Alexánder: To o co pytaß/ święte ieſt: miotáć go pſom zákazał Chryſtus. Rzecze Aurelianus: á więcem ia pies? Odpowie Alexánder: lepieyći było pſem być/ boś teraz gorßy niżli pies: bo pies prze złoczyńſtwá ſwe ná wieczny ogień nie poydźie: ále zdechßy ginie: lecz człowiek ná obraz Boży ſtworzony/ gdy ſię od obrázu Bożego oddala: wiecznie piekłem karan będźie. Jákobyś y ſam tego karał/ ktoryby obraz twoy ſplugáwił. tá iednák rozność ieſt/ iż ty docześny będąc/ docześnie ſkáráć możeß: á Bog wieczny/ wiecznie bez końcá/ ná grzeßne męki wyćiąga. Odpowie Aurelianus: Jeſli mi nie powieß o com ćię ſpytał/ máczáć ćię mękámi roſkażę. Powie Papież: czemu ták vpornie tego ſię domagaß okrutny Aurelianie/ niewieß iż ſię ia nikogoż nad krolá mego/ ktory ieſt w niebie/ nie boię? Myliß ſię też ábyś miał náukę Chrześćiáńſką wypytánim y bádánim/ á nie wierzenim zrozumieć. Tedy Papieżá świętego ná kátowniey rośćiągnąć kazał/ y drápáć go kopytámi żeláznemi/ y palić pochodniámi. á gdy w mękách ćicho trwał á milczał: ſpytał go Aurelianus: czemu milczyß? Odpowiedźiał: bo Chrześćiánin gdy ſię modli/ z Bogiem rozmawia. Rzecze Aurelianus: Powiedz mi to o co ćię pytam/ á męczyć ćię przeſtánę. Odpowie Papież: Głupcze nie widźiß/ iż ſię z ćiebie śmieię: á o twoię ſię okrućieńſtwo nie fráſuię. Rzecze Aurelianus: pomni ná młodość twoię/ iż ießcze trzydźieśći lat nie maß/ á zmiłuy ſię ſam nád ſobą. Odpowie: Nie tráć ty duße twey á zmiłuy ſię nád nią.

A gdy ták wiśiał Alexánder/ żoná Aurelianowá Seweryná wierna Chryſtuſowá/ wſkazáłá do mężá: Day pokoy świętemu Alexándrowi/ á radź o ſobie: bo źle zginieß/ y mnie wdową zoſtáwiß. Odpo-

wie Aurelianus: Powinny ieſt żony mo- iey Alexánder/ y przeto ſię oń ſtára. Y kazał go ziąć z kátowniey/ á przyzwał Ewencyuſá y Theodulá. Y ſpytał Alexándrá coby zacz byli? Odpowiedział: obádwá ſą świeci: obádwá ſą kápłani. Y ſpytał Ewenciuſá ſędzia: iákoś został Chrześciáninem? á on rzekł: przed siedmdźieśiąt lat gdym był w iedennaſtym roku/ ochrzczony ieſt: á dwudźieſte°/ zoſtałem kápłanem: teraz lat mam ośmdźieśiąt y iedno / á dwie lecie iuż w ćiemnicy dla Chryſtuſá śiedzę/ y kocham ſię z tego więźienia. Rzecze ſędźia: Záprzy ſię tego Chryſtuſá/ vczynię ćię bogátym y Hrábią. á on rzekł: głupi człowiecze / mniemiałem byś co rozumu miał: żáluy oto zá złośći twe / á wierz w Páná Jezuſá / żebyś miłośierdźie otrzymał. Tedy Aurelianus Theodulá ſtáwić/ á tego odwieść kazał / y rzekł mu: czemu mym roſkazánim gárdźiß? Odpowie Theodulus: Gárdzę tym okrutniku / iż krew świętych rozlewaß / y tegoś niewinnego Alexándrá zmęczył. Zátym Aurelianus roſkazał piec gorąco z wielkim ogniem vpalić/ y związawßy Alexándrá Papieżá z Ewencyuſem tyłem do śiebie / wrzućić w wielki ogień kazał. á Theodulá áby ná nie pátrzył / przed piecem poſtáwił: myśląc iż ſię przelęknie/ á ná báłwochwálſką ſłużbę przyzwoli. Lecz w ogniu będąc Alexánder/ záwołał: Theodule wnidź rychło do nas: ieſt miedzy námi czwarty / iáko miedzy pacholęty Hebreyſkimi w Bábiloniey. Y wſkoczył w ogień wnetże Theodulus śpiewáiąc: ogniemeś nas przeczyśćił/ á nie nalázła ſię złość w nas. Gdy to powiedźiano Aurelianowi: z wielkiego gniewu dobrze nie ßálał: y wywlokßy Ewencyuſá y Theodulá/ śćiąć/ á Alexándrá po wßytkim ćiele kłoć drobno/ y długo zmorzonego/ zábić roſkazał. Gdy pomárli/ rádował ſię z onego zwyćięſtwá: á śmieiąc ſię z vmárłych/ vſłyßał głos do śiebie: Aurelianie/ tym z ktorych ſię śmieieß/ niebo ieſt otworzone/ á tobie piekło zgotowáne: y ſłyßąc to/ drżeć począł. y rzekł żenie ſwey Sewerynie: przyßedł do mnie iákiś młodźieniec z żeláznym kiiem ogniſtym/ y miecąc gi do nog moich/ rzekł: maß to ná coś robił. y od tego czáſu drżę á febrá mię koláce/ á niewiem co czynić/ modl ſię zá mną páni moiá Seweryno do Bogá twego/ áby mi odpuśćił. A Sewerynę rzecze: poydę pogrzebę memi rękomá te święte / áby też to ná mię nie przyßło. y ták vczyniłá. Ná roli ſwey pogrzebłá poſpołu Alexándrá z Ewencyuſem/ á Theodulá oſobno: á wroćiwßy ſię do męża/ nálázłá go iuż bliſko śmierći/ á on ſam ná ſię nárzeka. Y mowiłá mu/ niechćiałeś mię ſłucháć: oto iuż źle zginieß. A on kąſáiąc ſwoy ięzyk vmárł. A Sewerynę oblokłá ſię w włośiennicę/ y ták długo przy grobie ś. Alexándrá Papieżá leżáłá/ áż z wſchodnych ſtron przyßedł święty Syxtus Papież/ v ktorego vprośiłá áby co dźień ná onym mieyſcu ná cześć świętym męczennikom ſłużbá Boża ſpráwowána byłá. Y ma mieyſce ono włáſnego kápłaná: ná cześć twórcy wßytkiego/ ktory święte koronuie: iemu chwałá ná wieki/ Oycu/ Synu/ y Duchu świętemu. Amen.

Ewencyuſz żywot.

Ogień tym do ſię zwiąwrzu ſą Alexándery Ewencius.

Spaleni ná wzor troygá dźiatek Dan: 3.

Męczeńſtwo Alexándrá Papieżá.

Smierć okrutna Aureliana.

Mßa iáko ſtára.

W ogniu ży nie

O Męczeńſtwie Jana S. Ewángeliſty w Rzymie / z powieśći ſtárego Doktorá Tertulliáná/ lib: de præſcriptione hæreticorum: y świętego Hieronymá lib: contra Iouinianum, krotka rzecz.

VI. Maij. Máiá.

JAko gdy miáſtá mocnego dobywáią/ wiodą vſce y lud ſtrácony do murow: ktory ná pewną śmierć idźie/ ćiáły ſwemi wáły zámiátuie/ y krwią ſwoią á rány / trudząc nieprzyiaćielá / innym zá ſobą towárzyßom dobry przyſtęp do miáſtá zwyćięſtwo w ſwey śmierći gotuie: ták Pan Bog chcąc miáſto ßátáńſkie/ báłwochwálſtwo y ślepotę pogáńſką zburzyć/ y zamki te przez kazánie Ewángeliey y świátłość prawdy zwoiowáć: poſłał naprzod vſiec męczeńſki (iáko mowi Apoſtoł) ſtráczeńce y ná śmierć oddáne. ktorymi przez trzy ſtá lat / áż do Konſtántyná wielkiego/ głębokie pogáńſkie ślepoty záſypował/ y ćiáły ich moſt ſpowiednikom y inym iezdnym po nich vczynił. Ták ich wiele do tych náiazdow poſłał/ iż świát wßytek pogáńſki ná ich zábiiániu oſtre ſwoie żeláza ſtępił: y śiły ſwe ná ich krwie rozlaniu ták oſłábił/ iż podáć ręce/ á dáć ſię w moc Chryſtuſowi muśiał. Acz Pan Bog nie ták vczynił iáko świeccy krolowie czynią: do murow y przekopow co podleyßy lud pußczáią: á Chryſtus Hetman náß nacelnieyßy y mocnieyßy y nazacnieyßy / y w ktorym ſię nawięcey kochał lud / ná tę potrzebę ſtráßliwą przypuśćił. Chorążowie tey piechoty/ byli wielcy Apoſtołowie/ y oni ſynowie pierworodni / one Duchá świętego pierwiaſtki/

Męczennicy przod ſáni w Kośćioł Boży. 1. Cor: 4.

Apoſtołowie iáko chorążo-

wie nád pieſzymi náprzod v ßturmu polegli.

wiáſtki / cudotworcy / y ſłupy wßytkiego kośćiołá / napierwey v tego dobywánia polegli / po nich oni męczennicy przedźiwni / ktorzy w wzgárdźie świátá y własnego zdrowia ſwego / dáiąc ie zá ſwego Krola / nie náproſtą / lekką / y krotką śmierć / ále ná długie á nieznośne męczeńſtwo y konánie / ktore ſię wielom śmierćiam rownało) miłość nieoßácowáną ku Bogu y ku nam : ktorą pokoy y zwyćięſtwo gotowáli / pokázáć chćieli. Ták mocne fundámentá we krwi ták drogiey / ludźi przezacnych ſług Chryſtuſowych / kośćiołá Bożego záſádzone ſą. ná tych wyſoko poßło budowánie nigdy nieobálone prawdy Kátholickiey. A im droższa to krew byłá / tym zá nią pewnieyße zwyćięſtwo náſtępowáło / przez Páná náßego Jezuſá: ktory im przez krew y śmierć ſwoię one śiłę dawał. bo inni podleyßy tym ochotniey zá ták zacnemi hetmány idąc / zwyćięſtwo nam przyśpiáli.

Bez wątpienia wßyſcy Apoſtołowie męczeńſką śmierćią / ná wzor Páná ſwego zeßli. O iednym Janie ś. Ewángeliśćie pewna ieſt hiſtorya / iż doſtárzáły przyrodzoną śmierćią ſam w grob wſtępuiąc / vmárł. Wßákże korony męczeńſkiey nie ſtráćił / y z ſwemi towárzyßmi rowno w tey mierze poczytány ieſt: iż w Rzymie ná męczeńſtwo dány / y ná śmierć dla Chryſtuſá ſkazány był / y w ogień wielki wrzucony dla prawdy iego ćierpiał / tym ſpoſobem.

Ian ś. w Rzymie ná śmierć od Domicyaná ſkazány był.

Zá czáſu Domicyaná / gdy Chrześćian ná śmierć ßukano: napierwßy byli Biſkupi y ſtárßy Chrześćiáńſtwá / ná ktore ſię iad pogáńſki więcey / iáko ná fundowniki kośćielne rośćiągał. Już było po męce Páńſkiey blisko lat pięćdźieśiąt y kilká / á ießcze Jan ś. iáko ze wßytkich Apoſtołow namłodßy żyw był / y pátrzył ná zburzenie Jeruzálem y kroleſtwá Zydowſkiego / wedle proroctwá Páńſkiego / vpadek: y ſpráwował kośćioły w Azyey: gdy Domicyan zábiiáć Chrześćiány / y przednieyße do Rzymu związáne poſyłáć roſkazał. Poimány ieſt w Ephezie Jan ś. Ewángeliſtá / y ćiáſno związány z wielkim vtrudzenim przyprowádzony ieſt do Rzymu. Gdźie Chrześćiány od Piotrá ś. y Páwłá wyćwiczone pośiláiąc / á zbáwienną im też náukę / iáko ſkarb bogáty zoſtáwuiąc / bárzo vweſelił / iż pátrzyli ná onę Anyelſką twarz / iuż ßedźiwą / onego vczniá ktorego miłował P. Jezus / y ktory ná iego pierśiách odpoczywał. Ná ten czás Klemens Rzymiánin rodu Senatorſkiego zacnego / vczeń Piotrá ś. kośćioł Boży ſpráwował: ktory z wielką czćią / ile w onym vćiſku y prześládowániu być mogło / przyiął tákiego gośćiá.

Zbiegáli ſię do iego więzienia / w ktorym był poſádzon / Chrześćiánie: á iáko pßczoły z onego vlá táiemnic Bożych / miod ſłodkiey náuki bráli / y z oney ſię ſkrzynie / w ktorą był Pan Jezus ſwoię wyſoką o Boſtwie ſwym náukę ſchował / bogáćili. Potym Domicyan przywieść przed ſię kazał Janá ś. y gdy iego wyznánie zrozumiał / y kazánie o Bogu náßym Jezuśie vſłyßał: gárdząc tym / á każąc mu ſwym Bogom ofiáry czynić: vſłyßał z czyſtego onego pánieńſkiego ſercá mężny głos: Nie godźi ſię w tym ćiebie ſłucháć Ceſárzu: Bogowie ći o ktore ſię záſtáwiaß / dyabli ſą / ſámi mizerni y potępieni / á ieden ieſt Bog tworcá niebá y źiemie / y Syn iego Chryſtus Jezus / rodzony od wieku bez początku. ktory w żywoćie dźiewice przeczyſtey ćiáło náße ná ſię wźiął / y w nim ſpráwił zbáwienie świátá wßytkiego / dáiąc mu wolność od nieprzyiaćioł duſznych / y żywot bez końcá po tym doczeſnym. Niechćiał dáley ſłucháć on tyran: ále przynieść okrutnego iádu y trućizny kazał / áby ią pił Jan święty / á karánie wźiął zá nieposłußeńſtwo. Wypił ochotnie Jan ś. one napoie śmierći : ále nie tylko śmierći / lecz y boleśći nie vczuł. O dźiwna mocy Boſka / y viſzczenie obietnice oney: ieſli / powiáda / co śmierć przynoßącego wypiią / ßkodźić im nie będźie. Pátrzył długo Ceſarz rychłoli ſię powáli y vmrze / ále doczekáć ſię nie mogł. á iednak nie poznał mocy Boſkiey / y nie ſkłonił ſercá do prawdy: lecz w vporze zoſtáiąc / ſkazał Janá ś. ná iną śmierć: áby w ogniu ſpalony / y w koćieł oleiu wrzącego wrzucony był.

Ioan:

Trućiz[...] morzon[...] Ian ś.

Mar:

Skazány ná iną śmierć.

Wiedźiono Apoſtołá do bramy / ktorą Láćińſką zowią w Rzymie : y tám ogień wielki vczyniono / y ná dwu ſłupiech kоćieł wyſoki oleiu pełen záwieśiwßy : gdy iuż wrzeć á kręćić ſię oley począł: wrzucono weń ćiáło ono / ktore w czyſtośći wieczney żyło / y zmázy nie znáło. Wrzał oley / á ogień ſię wyſoko podnośił / y prze płomień nie widáć było Janá ś. áż gdy rozumieli że iuż vdußony zoſtał: vgáśić ogień kazano. á ono vyźrzą Apoſtołá w kotle zdrowego / á chwalącego P. Bogá / á żadney ßkody ná członkách nie máiącego. Zdźiwili ſię wßyſcy / y wiele pogáńſtwá záwołáło : wielki Bog Chrześćiáńſki. A Ceſarz gdy ſię o tym dowiedźiał: wolał mordowania zániecháć / á niżli ſię więcey o człowieká onego / iáko

Smáżon w oleiu ßkody żá dney nie odniosł.

Apoca-lypsi.

mniemał nieśmiertelnego / kusić: á sławę więtszą y pociechę Chrześciánom czynić. Tedy go wygnáć ná wysep Páthmos roskazał. gdźie one widzenia miał y obiáwienia ktore nápisał. A był tám áż do śmierći Domicyaná. po ktorym wstąpiwszy Nerwá y Tráianus / sądy y postępki iego iáko okrutne y niespráwiedliwe potępili. y zátym też y Jan ś. wolnym został/ y wroćił sie do Ephezu.

Libro de præscripti. hæreticorum. Tertul.

To męczeństwo dźiśieyszeğ dniá kośćioł święći/ z ktorego sie pokázuie iáko iest szczęśliwy kośćioł Rzymski/ o ktorym stáry Doktor Tertullianus ták mowi: O szczęśliwy kośćiele Rzymski / w ktory Apostołowie wszytkę ze krwią swoią náukę wlali: gdźie Piotr do męki Páńskiey przyrownány (bo tákże vkrzyżowány iest iáko P. Jezus/ ácz prośił áby ná rozność od Páná/ głową ná doł ná krzyżu záwieszony był) gdźie Páweł zeszćiem Janá Chrzćićielá (to iest śćiętą śmierćią) koronowány iest. Gdźie Jan Apostoł gdy wrzucony w ogień/ y we wrzącym oleiu pogrążony był / á żadney szkody nie odniosł/ ná wysep wygnány iest. To słowá iego: W tym sie wielkie záprawdę błogosłáwieństwo Boskie nád tym kośćiołem Rzymskim pokázuie: iż od tych trzech wielkich y pierwszych Apostołow szczepiony/ y náuką ich wyćwiczony/ y męczeństwem okraszony iest. A ini Apostołowie/ wielkie iest podobieństwo/ iż Rzym náwiedźili. Bo y Jákub ś. Zebedeuszow syn/ gdy do Hiszpániey zábiegał/ nie minął pewnie Rzymian/ ktorych sie wiárá po wszytkim świećie sławiłá/ áby im błogosłáwieństwá y skárbow náuki swey vdźielić nie miał. A Bárnabás vczeń Chrystusow w Rzymie też naśienie słowá Bożego rozśiewał/ iáko nápisał Clemens. A ktorzy zá żywotá Apostołowie w Rzymie być nie mogli: po śmierći sie iáko ná pośiłek kośćiołowi onemu pokwápili. Tám dźiś Jákub spráwiedliwy odpoczywa: tám Philip z nim pospołu leży: tám Bártłomiey ś. ná wyspie Tybru kośćiom swoim dniá sądnego czekáć każe: tám Jędrzey ś. głową swoią przy Pietrze ś. iáko bráćie rodzonym/ położony iest: tám Máćiey Apostoł v iástek Páńskich w kośćiele Mariæ Maioris, miástá strzeże. Szczęśliwe práwie miásto/ ktore w rozwálinach y rumie obálonego świeckiego pánowánia leżąc/ á iney obrony nie máiąc: tákimi murámi obtoczone / szerzey swoię duchowną władzą/ niżli kiedy páństwo Rzymskie/ rośćiąga: á skáży sie / ná opoce wiáry śiedząc / y vpadku nie boi. Práwie do tego miástá tákiemi dźiałmi wiáry osádzonego / kácerstwo przystąpić / iáko mowił ś. Cypryan/ nie może. strzeż go Krolu błogosłáwiony Jezu Chryste áż do końcá: ná zátrzymánie iednośći wiáry / y ná zwiążek miłośći Chrześćiáńskiey/ zá przyczyną świętego tego Apostołá Janá/ náuczyćielá miłośći y iednośći: ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluiesz ná wieki. Amen.

Szczęście kośćiolá Rzymskiego.

Lib: 1. Recognitionum.

Rzym ma wiele Apostołow.

Mury miástá Rzymskiego.

Zywot S. Jędrzeiá Polaká pustelniká/ Zorárdká ábo Zoráwká názwánego: pisány od błogosłáwionego Maurá Biskupá Pięćkośćielskiego. Zył iáko mniemam/ około roku P. 980. Surius Tom: 3.

Tegoż dniá szostego Máiá.

Gdy krol Stephan w Pánnoniey ábo źiemi Węgierskiey wiárę Chrystusowę rozmnażał: ná początku poki sie iesżcze służbá iednego Bogá dobrze nie roskwitnęłá/ wiele z rozmáitych stron kśięży y zakonnikow do Węgier bieżáło do Królá onego/ iáko do oycá: nie z potrzeby swey ktorey: ále żeby mu weselá onego / z nowego ludu do Chrystusowey świátłośći náwroconego / pomagáli / y krolowi więtszą myśl czynili. Miedzy inemi/ przyszedł też z Polski Zoráwek ábo Zorárdus nieiáki: stanu podłego wieyskiego: ále dárow Bożych wysokich y wielkich pełen. Ten sie prośił do klasztoru Sobor ábo Zbor názwánego / w powiećie Nitreńskim/ v Opátá Philippá. Przyiął go y dał mu imię Jędrzey: Oblokszy sie/ y nieco tám miedzy bráćią pomieszkawszy: vmyślił pustelniczy żywot wieść: y obrawszy sobie iedno mieśce puste/ y od ludzkieğ towárzystwá dálekie: wielkim nabożeństwem y vdręczeniem ćiáłá swego/ łáski Bożey szukał/ ták iáko mi vczeń iego Benedykt powiádał. Ja Maurus / teraz zá miłośierdźiem Bożym Biskup/ ná ten czás byłem máłym żakiem / y widźiałem tego dobrego człowieká: ále iáki był żywot iego/ nieświádomem był sam/ iedno to co piszę/ od tego mam Benedyktá/ ktory często tu do nászego klasztoru świętego Marćiná przychodźił. Powiádał iż ten Jędrzey ná vstáwiczney modlitwie we dnie y w nocy/ y ná roboćie ręczney báwiąc sie/ czwártego tylko dniá iadł. A gdy post wielki przyszedł / brał od Philippá Opátá

Ná pusczá sie vdał.

Czwartego dniá iadał.

Orzech iedē ná dzień w wielki poſt tylo iadał.

pá Opátá czterdzieśći orzechow/ y ná nich przeſtáiąc/ dniá zmartwychwſtánia Páná náſzego z weſelem czekał. A przedſię iáko w inne dni robił/ choćiaż on orzech nie tylko ćiáłá nie pośilał/ ále y duchá ku zemdleniu przywodźił: wſzákże ile mu czáſu od modlitwy zbywáło/ wſzytek ná robocie ſtrawił. Raz wźiąwſzy śiekierę ná puſzczą dáleko záſzedł/ drzewá ku robocie ſłuſznego ſzukáiąc. Tám prze wielkie y ćiáſne poſzczenie y trudzenie/ omdlał/ y iáko vmárły leżał. A przyſzedł do niego młodźieniec piękny/ znáć dobrze było z poyrzenia/ gdy náń iáko przez ſen pátrzył/ iż był Anyoł Boży: ktory go ná iákiś woz włożył/ y do chálupki iego záwiosł.

Anyoł go omdlałego do chálupki doniosł.

Gdy go oná mdłość minęłá/ á k ſobie przyſzedſzy/ poznał co zá miłośierdźie nád nim vczynił P. Bog: powiedźiał to ſwemu Benedyktowi/ obowięzuiąc go pod przyſięgą/ áby nikomu poki on żyw/ nie powiedźiał. Po pracey ie° dźienney/ tákie było odpoczynienie nocne/ ktore nie mogło śię zwáć odpoczynieniem/ ále ráczey ſtrudzenim. Miał pień ieden trzćiną oſtrą w koło oſtrożony/ y ná nim śiedząc odpoczywał w nocy: á ieśli śię we śnie ná ktorą ſtronę pochylił/ ná oſtrą trzćinę padſzy/ y ná niey śię zrániwſzy/ obudźić śię muśiał. A k temu wieniec ſobie z drewná vczynił/ ná ktorym cztery kámienie przywiązał/ ze czterech ſtron/ y ták w nim śiedząc ſpał. Skoro śię ná ktorąkolwiek ſtronę głowá pochyliłá/ kámień w nię vderzył/ á ſen z ćiáłá wypłoſzył. Ták był ku ſłużbie Bożey vſtáwiczney gorący/ iż czáſu ná ſpániu tráćić niechćiał/ y ſwoie ludzkie przyrodzenie Anyelſkiemu/ ile być mogło/ przyrownáiąc/ nievſtawáiącym pieniem chwalić chćiał ſtworzyćielá ſwego. O błogoſłáwionyż to wieniec/ zá ktory ſobie wieczną onę koronę/ tákiego męczeńſtwá dla Chryſtuſá/ z wielkiey miłośći ku niemu wyſługował. Nieſłychane wyznánie/ ktore ták ſobie drogo wieczne kroleſtwo ſzácowáło: áni pokarm/ áni odpoczynienie/ od ſłodkośći niebieſkiey oderwáć go nie mogło/ y nieprzyiaćiel narodu ludzkiego/ śidłá łowu ſwego záwádźić oń nie mogł.

Sen patrz iáko praca twyćięzał.

To mam z tego Benedyktá vczniá iego/ ktory po nim przez trzy látá ćiáſny żywot/ ná wzor miſtrzá ſwego/ wiodąc: od rozboynikow/ ktorzy mniemáli áby wiele pienię-dzy v niego náleść mogli/ nád rzekę Wagę záprowádzony/ zámordowány ieſt. Ciáłá iego długo ſzukano: náleść śię nie mogło: áż gdy obaczono/ iż Orzeł v onego brzegu nád Wagą/ iákoby częſto ſtrzegąc/ przez rok cáły śiedźiał: puśćili ná dno iednego człowieká/ ktory cále/ ták iákoby świeżo vmárłe ćiáło/ nalazł. Oſtátek o tym Jędrzeiu świętym/ Philip mi Opát/ ten ktory go obłokł w zakonne ſzáty/ powiádał. Gdy miał vmrzeć/ prośił tych ktorzy przy nim byli/ áby go po śmierći nie zwłoczyli/ pokiby Opát Philip/ po ktorego iuż był posłał/ nie przyſzedł. ktory nim przyſzedł vmárł: y obmywáiąc święte ćiáło iego/ nálazł ná nim mośiądzowy łáncuch: ktory ták dáleko śię iuż był w ćiáło wpił/ iż ſkorą poroſł/ á obaczyć go był nie mogł: iedno iż ná brzuchu/ węzeł widáć było. Dźiwna rzecz iż ná wierzchu zároſł/ á wewnątrz áż do kośći przechodząc/ wnętrzności pſował/ y gdy go wyćiągał/ gruchotáły kośći w ćiele onym. Miałem połowicę łáncuchá tego: ále gdy kśiążę bogoboyne Geyſá/ odemnie go pilnie prośił: bronićiem mu go nie mogł.

Benedyktá iego towárzyſzá śmierć okrutna.

Smie[illegible] rawk[illegible]

O du[illegible] stru[illegible] y m[illegible] st[illegible]

Czáſu iednego ná oney puſtyniey gdźie mieſzkał ten święty/ rozboynicy śię powádźili/ y ieden drugiego bárzo ránił. á vſpokoiwſzy śię/ nieśli rannego do chálupki/ w ktorey święty Jędrzey mieſzkał: ále nim do niey doſzli/ on ránny w ręku ich vmárł. iednák go w niey położyli/ chcąc go názáiutrz pogrześć. Przyidą nád nádźieię/ naydą go żywego/ y zlękſzy śię/ poczęli vćiekáć/ á on ná nie záwołał: nie vćiekayćie brácia/ ś. Jędrzey mię mocą Boſką wſkrześił. Oni śię wracáiąc płákáli nád nim/ y mowiąc mu áby z nimi ſzedł/ powiedźiał: iż z oney chálupki do śmierći ſwey wychodźić niechćiał/ áby zá ſwe grzechy pokutę czynić mogł. y onych tákże vpominał/ áby złego onego rzemięſłá przeſtáli.

W k[illegible] ce[illegible] már[illegible] boy[illegible] żywi[illegible]

Drugi tákże cud iego po śmierći/ tenże mi Philip oznaymił. W Żitrzey mieśćie/ ieden był zdány ná ſzubienicę/ y obieſzony: á po chwili gdy ludźie odeſzli iáko vmárłego/ przyſzedł zdrow do Opátá Philippá. y powiádał mu iáko zá zasługą ś. Jędrzeiá Żoráwká/ w miłośierdźiu Bożym wybáwion był. Miałem go/ powiáda/ w ſercu y w vśćiech/ y prośiłem o iego przyczynę do P. Bogá: y ſkoro mię z drábiny zepchniono/ on mię podźwignął y trzymał: y ſkoro ludźie odeſzli/ odwiązał mię ręką ſwoią/ y puśćił. O iáko to wielki v Páná Bogá człowiek/ ktory niewydomie miedzy Anyoły kroluiąc/ widome dobrodźieyſtwá ludźiom czyni/ mocą y wolą Bogá w Troycy iedynego: ktorego zwyćięſtwo y páńſtwo ná wieki wiekom. Amen.

Przy[illegible] ś. Żo[illegible] ká d[illegible] słodsz[illegible] od ſz[illegible] nice[illegible] został

Mułemiałem

Obrok duchowny.

Nie miałem/ áby o tym świetym/ ſwoiey krwie/ Polacy niewiedźieli: ále gdym tenże żywot iego nálaſł w Legendách Krákowſkich: poznałem pilność y nabożeńſtwo przodkow nászych ku Swietym Bożym / z ktorego też náśládowánie ich ták wielkich cnot pochodźiło. Boże day też nam ich ślådem chodźić. Zywotá ták ćiáſnego y ſrogiego w tych ſtronách / nigdy ſłycháć nie było : áby ná czterdźieśći orzechách/ dni czterdźieśći wypośćić kto mogł: ábo táki wrzoſy w ćiáło łáncuch/ nośić áż do śmierći. co ácz rzecz ieſt nád śiłe przyrodzona : wßákże v onych oycow w Thebáydźie/ y w Egiptćie/ y w Scetys/ tácyż ſie náydowáli / y iuż ſie tu o niektorych wypiſáło. Mowia drudzy / iż tákie poſty y ćieleſne vtrudzenia / łácnieyße były w onych ſtronách ćiepłych/y powietrzu zdrowym/ y komplexyách/ oney ſtrony ná to ſpoſobnieyßych : ále gdy oto widźim/ iż y Polſka komplexya w powietrzu nam bliſkim/to ieſt w Wegrzech/ to wytrwáłá : nie ták ſámá z śiebie/ iáko z dáru Bożego : prozno ſie podobno tym wymáwiáć. W tákich vtrudzeniách/ nád wytrwánie poſpolitego biegu przyrodzenia ludzkiego/dwie rzeczy mieli świeći Boży : dobre ſerce/ y wielka chuć do vćierpienia dla imieniá Chryſtuſowego / á oſobna do tego pomoc y łáſke Boża. Nie iżby w mieczeniu (co y czárći moga) ábo w morzeniu ſámych śiebie/ y trácenia zdrowia (co deſperáći y ludźie roſpaczáiacy / y zuchwálcy czynia) nabożeńſtwo ſwe pokłádáli : ále iż ćierpieć co dla Chryſtuſá / á ná tym miłość ſwoie ku niemu pokázáć / z goracey chući ku niemu chćieli. Do tey chući ich y ták dobrego á proſtego ſercá / przyſtepowáłá łáſká Boża mnieyßa ábo wietßa / iáka ſam P. Bog zámierzył : vdźieláiac káżdemu iáko on ſam chce. iednemu ná trzy dni/drugiemu ná cztery/ ná pieć y dźieśieć dni / y dáley/ nád przyrodzone przemożenie/ dáru ná poſt y trudzenie ćieleſne vżycza. Niechże iedno ná chući nászey nie ſchodźi/y miłośći ku Pánu/ktora wielkie rzeczy czynić y ćierpieć dla niego chce : oſtátek dámy ná łáſke iego. chćieymy wiele dla niego ćierpieć/ głodu y trudzenia/ á ná tym przeſtániem / ile śiły y łáſki do tego dáć bedźie raczył : ná dźieśili ná dwáli/ ná tyle á tyle/ ⁊c. Wedle tálentu ábo pieciorákiego/ ábo dwoiákiego/ ábo poiedynkowego.

Czemu świeci tak wielkie vtrudzenia ćiała ſwego czynili.

1. Cor: 12.

Matt: 25.

Zywot Swietego Antoniná / Arcybiſkupá Florenckiego / piſány od Wincentego Máynárdá Dominikaná.

Zył okolo roku Pańſkiego/ 1400.

VII. Maij. *Maia.*

ANtoninus ábo Antonius / (bo prze máły wzroſt ćiáłá ſwego Antoninus był názwány) oyczyzne miał ſławna / y miedzy pierwszemi we Włoßech miáſty/ Florencya: rodzice vczćiwe/ Mikołaiá y Thomáſya. Młodźiuchny w ćiele/ rad czeſto y długo ná modlitwie/ áż ku podźiwieniu ludu poſpolitego/ przebywał : kazánia rad ſłuchał/ y dźiećinnych ſie igrzyſk/ ſtátek nád látá záchowuiac / wiárował. Máiac lat pietnaśćie/ prośił ſie do zakonu ś. Dominiká. lecz ſtárßy widzac młodość iego/ y ßczure/ chude/ á ſubtelne ćiáłá iego wiazánie/ rozumiał iż ćiężarow zakonney powinnośći znieść nie mogł. á gdy go pytał o náuke: obaczył w nim oſtry rozum/ á iż ſie w czytániu dekretu/ to ieſt praw kośćielnych kochał. Rzekł mu/ gdy práwá kośćielne y wßytek dekret przebieżyß/ á do brze ſie go nápiieß : tedy ćie przyime ſynu. á też niewiem ieſli przez mieſá żyć bedźieß mogł: bo my nigdy mieſá nie iadamy. Młodźieniec odßedßy / cáły rok ſie w dekrećie we dnie y w nocy ćwiczył: á śiedzac v ſtołu z rodzicámi / táiemnie pod ſtoł ßczenietom y kotkom mieſo miotał: iuż ſie do żyćia onego ſpoſobiac. W rok ſie wroćił do onegoż ſtárßego/ proßac áby przyiety był. y gdy go doznawał w náuce praw kośćielnych : nic ſpytáć nie mogł/ ná coby mu / z pámieći wßytko mowiac/ nie doſyć vczynił. Dźiwuiac ſie pámieći wielkiey y chući ku zakonnemu żyćiu : przyiał go y oblokł ſtárßy on. Predko ſie w zakonne żyćie y cnoty doſkonále wpráwił : vboſtwo miłuiac/ á poſłußeńſtwo / mátke cnot wßytkich / ze wßelaka powolnośćia y chućia czyniac : im dáley tym wiecey ſobie ſkárbow duchownych przymnażał. W czyſtośći ćieleſney ták ſie kochał / iż ießcze młodźiuchnym v rodzicow bedac / w kośćiele ś. Michálá ták pilnie o nie prośił / iż mu ſie zdało / że tego dáru pewien był od Páná Bogá. iákoż ſie niepokalánym áż do śmierći pokazał. á iednák rozmow ſie z biała płćia/ pilnie ſtrzegł / okrom duchowney iákiey potrzeby / ábo ſpowiedźi. Pierwßy do śpiewánia y ná iutrznia: nieſpánim ſie y robota w náuce y piſániu trudźił: żadnego nieprzyiaćielá bárźiey ſie nie ſtrzegl iáko proznowánia. modlitwá/ náuká/ y piſánie/ iego wßytká byłá zabáwá. y nápiſał wiele kśiag kośćiołowi bárzo pożytecznych/ á zwłaßczá Hiſtorye / w ktorych nawiecey żywoty świetych ſtáwi/ y innych wiele vczonych.

W czym ieſt wietßy dźiw / iż nie máiac nigdy náuczyćielá po lat ßeſnaśćie/ w ktorych troche tylko Dyálektyki ſłuchał/ ſam przez ſie wßytkiegó ſie náuczył/ y ták wiele piſmá vczonego zoſtáwił : iż ná ſámo czytánie/ tego co nápiſał/ cáły żywot iego máły ſie być zda. á zwłaßczá/ iż nigdy nie miał

Prośił ſie do zakonu ś. Dominiká.

Pámieć wielka.

Przyięty do zakonu ś. Dominiká.

Czyſtośći ćieleſney dar ſobie z młodu vprośił.

Proznowánie nieprzyiaćiel.

Nápiſał hiſtorye Zywotow śś.

zdrowia mocnego / á przełożeńſtwem klaßtorow vſtáwicznym zábáwiony był.

Spoſob życia iego y cnoty.

W ktorych/ napráwuiąc dyſcypline y porządki oſłábionych obyczáiow y życia zakonnego/ wielką pracą podiął. pießo nawiecey do klaßtorow / drogi dálekie y ćięßkie odpráwował. podeßły w lećiech y ſchorzáły ná ośiełku ſie włokł/ źimná y vpalenia ćierpiąc. Reguły doſkonále bárzo chował / y chowáć ſobie poruczone / przyzwyczáiał. Włośiennice nośił / y pás drugdy żelázny ná gołym ćiele. Łoże iego było deßczki / á naroſkoßnieyßa pośćiel/ wor ſłomiány. powrozkámi czeſte dyſcypliny czynił: w kuchenney y podley domowey bráterſkiey poſłudze/ garnki y miſki pomywáiąc/ kochał ſie/ y przełożonym iuż będąc. Wielką miłośćią ku bráćiey zápalony był: co znáiąc bráćia / prędko ſie vpominániem iego budowáli. ku pomocy też bliźnich vżyteczną á nieſpracowáną pracą podeymował. W mądrey rádźie (iákoż był bárzo porádny) w ſłuchániu ſpowiedźi y w kázániu/ w miłośierdźiu nád nędzą ludzką/ był też nie po máłu gorący.

Raz w drodze idąc z drugim brátem / potkał dźiewkę v wody bárzo nárzekáiącą y płáczącą. pytał iey: coć ſie dźieie? powie: rąbekem mátce piorąc zdárłá/ boię ſie gniewu iey/ y vćiekáć gdźie mie oczy nioſą muße. On ią ćießył y prośił áby ßłá do mátki: lecz iey námowić nie mogł: y żáluiąc iey / iáko miał ſerce do miłośierdźia miekkie/ á boiąc ſie áby gdźie we złe rece nie

Cudo Benedyktowi ś. rowne.

wpádłá/ á czyſtośći ſwey nie ſtráćiłá: prośił P. Bogá ſámego o pomoc. y wźiąwßy on rąbek / gdy imienia Jezuſowego nád nim wzywał/ á krzyżem świętym żegnał: wnet ſie ták ſpoiłá nić do nići / iákoby nigdy rozdárty nie był. Tákim cudem Pan Bog vczćił miłośierdźie iego nád bliźnim.

Eugenius czwarty Papież o tákich cnotách iego y náuce ſłyßąc: nád inne ktorzy ſie ná Arcybiſkupſtwo Florenckie wmawiáli: tego ſámego przełożył/ y Arcybiſkupem go vczynił.

Arcybiſkupſtwo mu dáne.

Vćiekał y długo ſie krył ś. Antoninus od tákiey doſtoyności: y piſał do Papieżá/ proßąc z wielką pokorą/ áby tego nie czynił. á gdy wyprośić nic nie mogł: poſłußeńſtwo czyniąc/ woley ſie Boſkiey y Papieſkiey nie ſprzećiwił: miłość też ku Pánu Jezuſowi / w ſpráwowániu owiec iego chcąc pokázáć. Przyiął go lud wßytek w Florencyey z wielkim nabożeńſtwe: wßędźie iáko Papieżowi przyklekáiąc / á przeżegnánie od niego biorąc. Ná biſkupſtwie nic nie odmienił: ále też życia świątobliwości przyczynił.

Skromne życie ná Arcybiſkupſtwie, á ßáfunek dochodow kośćielnych.

á boiąc ſie naprzod doſtátku/ y w nim iákie° podnieśienia: wiecey nád ßeśći ſług / y to bárzo vczćiwych á iáko zakonnikow nie chował. śrebrá żadnego v ſtołu nie vżywał: koni / pſow nie chował. iednegoż mułá máłego w domu miał/ y to dárowne°/ ná wielkie go tylko potrzeby ſtárośći ſwey y chorob vżywáiąc. Dochody wßytkie/ opátrzywßy ſwe máłe potrzeby/ ná vbogie obracał/ mowiąc: nie godźi ſie vbogich chlebá/ z ßkápámi y ſługámi niepotrzebnemi trawić. Jedzenie iego było mierne y niewydworne: nigdy ſie co miał ieść nie pytał: co nágotowano / iadł. Zakonny żywot y reguły/ ile mogło być/ pilnie w onym ſtanie chował/ y odzienia nie odmieniał. Jutrznie z káplany y Kánoniki ſwemi śpiewał / y drugdy ie w nocy budźił/ ſam ſygnuiąc y dzwoniąc. Mßey ſam mieć żadnego dniá/ áż z potrzeby/ nie opuśćił. Láſkáwym ſie y rozmownym káżdemu ſtáwił / pięknie káżdego odpráwuiąc: gniewem ſie y o ßkodę ná czeladź / nigdy nie wzrußył/ áby co vyźrzeć miał gniewliweg°. Nád poſpolite modlenie godzin kápláńſkich/ Pánny Máryey godziny/ śiedm Pſálmow y zá vmárłe przydawał/ y rzadko to kiedy z potrzeby opuśćił.

Pokoy ſ[…] deczny […] świecki[…] zabáw[…] záchow[…] ſię iáko […] nia.

W rozmáitych trwogách y nießczęśćiu y ſpráwách/ záwżdy ſpokoyną myśl záchowáć vmiał/ ták iż żadna przygodá y zabáwá świecka/ wybić mu pokoiu ie° y weſela ſerdecznego nie mogłá. Raz gdy iego Sekretarz nárzekał ná zabáwy y trudnośći świeckie/ ktore ná biſkupſtwie być mußą: iż człowiek nigdy ſam ſwey wolności vżyć nie może/ ále záwżdy ludzkim niewolnikiem być muśi. On mu powiedźiał: ſynu miły być nie może/ ábyſmy w tákich fráſunkách y trudnośćiách świeckich ſpokoyni być ná myśli mogli: ieśli ſobie iednego w ſercu kąćiká niezoſtáwim/ do ktoregoby żadne trudności y zabáwy świeckie przebić ſie nie mogły.

Kąćik[…] den w[…] cu.

Do tego kąćiká odpráwiwßy ludzkie rzeczy / iáko do pokoiu náwdźięcznieyßeg° y komorki namilßey vćiekáć: á iáko mowi Páweł ś. od zwierzchnego człowieká do wnętrznego bieżąc vćiekąć ſie tám/ y wßytkieg° zápomnieć mamy. Jednák w ták wyſokiey Bogomyślności/ ná ktorą ſie gdy czás miał podnośił / y zámykał: żadneg° vrzędu namnieyßego biſkupowi należąceg° nie opuśćił. ſam plebany wieyſkie náwiedzał: klaßtorow pánieńſkich obecnie doglądał: duchowne świećił:

ćił: kośćio-

Zá święce nie y kwiátkow nie brał.

cił: kościoły/ołtarze/ornaty/naczynia poświącał. zá co nietylko iednego pieniążká/ ale y kwiatkow nie brał. Z duchownych/ wiele złych obyczáiow po máłu yłáskáwie wykorzenił. Lichw wiele/ iáko Florencya ma wiele kupcow/ z miástá wyszczwał.

Cudá iego.

Wsławił go P. Bog y cudy niemałymi zá żywotá. Nád plebanem iednym bárzo chorym czytáiąc Ewángelią niektorą/ wnet że go zleczył. Drugi pleban we wsi Cornicárya názwáney/ wiedząc iż Biskupá swego mieć v siebie miał: frásuiąc się iákoby go vczćić mogł/ w sadzáwczynie (w ktorey tylko trochę drobiozgu miewał) wielkie y nigdy tám niewidáne ryby nálazł. Niepłodney iedney / domu zacnego Kástylionow w Florencyey/ błogosłáwieństwo rodzáiu v Páná Bogá vprosił. Dzieci zczárowáne/ ktore z kolebki czártwynośił/ y od pierśi mámki odrywał y miotał/ chusteczką swoią zleczył/ y czártá pohánbił. od dźieci iednego bárwierzá Piotrá/ ktore czárt po kątách nośił/ y wielkie w domu niepokoie czynił/ nápisawszy kártkę w ktorey czártá záklinał / onego nieprzyiacielá odegnał. Dzieciątko iedno vmárłe do żywotá iednego oycá z domu Filikáryow / ktory tylko tego iedynaká miał / przywroćił. y ine niemáłe dobrodźieystwá nád przemożenie ludzkie cudownie Pan Bog przezeń czynił.

Bráctwo ná zbierá-nie iáłmużny tym co się żebráć wstydzą.

Bráctwo ábo Collegium świętego Márćiná vstáwił: w ktorym chćiał mieć dwánaśćie cnych y bogoboynych mężow/ ktorzyby iáłmużny po mieśćie prośili / ná te/ ktorzy się żebráć / zwłaszczá z domow zacnych/ wstydzą: máiąc wielki ná się niedostátek/ z ktorego do złych się rzeczy puszczáią / y corki swe drugdy ná nieczysty zysk wydáią gospodarze. To miłośierdźie bárzo miedzy ludźmi potrzebne / wielki potym pochop wźięło / ták iż z niego o sześćset domow gospodárskich pomoc miewa. Sam święty Antonius ná tákie y inne iáłmużny/ gdy mu pieniędzy y dochodow Biskupich nie sstáło / száty y náczynia domowe/ dawał. Czásu powietrza z miástá nigdy nie wyiezdżał/ ále owcom swoim służył/ y służyć áż do gárdłá chćiał.

Anyołowie z iákiemi pánnámi mieszkáią, z iákimi stárći.

Raz idąc przez vlicę w Florencyey / vyźrzał ná iednym domku vbogim Anyołá: y dźiwuiąc się coby to był zá dom/ wszedszy/ nálazł tám vbożuchną wdowę ze trzemi corkámi pánnámi/ wszytki odárte y bosse/ ále pilnie robiące około kądźiele y przędźiw/ ná chleb y wyżywienie. Obaczywszy wielkie ich vbostwo/ á dowiedźiawszy się od sąśiad o dobrym záchowániu ich/ żywił ie hoynymi iáłmużnámi: ktorych one pochwili ná prożnowánie y stroienie się vżywáć poczęły. Idąc tedy drugi raz onąż drogą / vyźrzał ná onymże domku czárty sprosne / y domyślał się że one białegłowy w grzech iáki vpádły. záwoła sąśiad ich/ dowie się iż robić przestáły/ á dostáteczniey szy on żywot/ zá przyczynę sobie prożnowánia y świeckich stroiow y myśli wźięły. gromił ie bárzo/ y widzenie im ono opowiedźiał/ od czártá ich przestrzegáiąc/ á do Anyelskiego towárzystwá / w żywoćie y roboćie pierwszey/ wzywáiąc. Viąć im tedy obroku kazał / á iednák vbostwá ich wspomagáć nie opuszczał.

Zebracy iáłmużnę chowáiący złodzieie.

Dwu ślepych żebrakow v kośćiołá zwiástowánia Bogárodźice śiedzących ieden dobry człowiek wysłuchał: iż się ieden przed drugim chlubił / mowiąc : ia mam zaszytych dwie śćie : á drugi rzekł : ia mam trzysta czerwonych złotych w sukni. Poimał ie/ y prowádźił do ś. Antoniná: ktory ie iáko złodźieie vbogich práwych zsukał/ y pieniądze im pobráć/ nieco im zostáwiwszy/ y rozdáć vbogim kazał. Jeden mu iáblek pięknych darowáć przyniosł / spodźiewáiąc się zá nie pieniędzy iákich od niego. on tylko rzekł: Bogći zápłáć. odchodząc tedy on człowiek/ szemrał mowiąc : iam się od ćiebie spodźiewał czego/ iáko vbogi człowiek chcąc się wspomoc/ á ty mnie słowá dáiesz: To słysząc Antoninus/ kazał sobie szale przynieść / y ná iednę włożył iego iáblká/ á ná drugą swoie słowá nápisáne ná kártce / Bogći zápłáć: y skoro podniosł/ kártká oná wszytki iáblká przeważyłá. Widząc to on człowiek/ zlekł się: á Biskup mu rzekł : widźisz iż to słowá lepsze y ważnieysze niżli twoie iáblká : idźże á vmiey z tego słowá pożytek sobie vczynić : mocen iest P. Bog ćiebie wspomoc/ gdy ćierpliwym będźiesz.

Słowo Bog zápłáć, pátrz iáko iest ważne

O spráwiedliwość y o kośćielną wolność wielkim się á nievstraszonym sercem zástáwiał. Vrząd świecki/ w nocy poimał dwu kápłanow ná grzechu / y nie mogąc ich káráć / tą ich zelżywośćią skarał/ iż ie we dnie z trąbámi do Biskupá áby ie sam karał/ prowádzono. ták się o to święty poruszył: iż szedszy do rády ich / wszytki wyklął / y do Rzymu im po rozgrzeszenie iść kazał / iż táką zelżywość stánowi duchownemu vczynili/ mogąc ie ináczey do vrzędu duchownego posyłáć: muśieli do Rzymu. Papież pokutę ich zlećił ś. Antoninowi/ ktory v drzwi kośćielnych z powrozáminá

O zelżywość kápłáńską iáko się zástáwiał.

ßyi ſtać im kazał: y biiąc ie rozgą po plecach (iáko ieſt obyczay) od klątwy rozgrzeßył.

Drugi raz Florenczykowie/ poſłá Papieſkiego zátrzymáli/ y w więzieniu przez nieiákie przyczyny/ mieli. Swiety Antoninus wnetże ie záklął/ y wyniść im z kośćiołá/ y Mßey przeſtáć kazał: nakoniec/ ßedßy do rády ich/ więtßemi im klątwámi/ ieſliby ſie nie vpámietáli/ groził. Jeden mu rzekł: nie przeſtánießli ßczekáć kśieże/ z okną ćie tego zrzućim. A on ná to odpowiedział: nie ieſtem ták świety/ ábych ſie męczeńſkiey korony godnym ſtał/ á ieſli mi biſkupſtwo/ ná ktorem poniewolnie wßedł/ wezmą: rad temu będę. nie zámkniona mi kormorká w klaßtorze/ do ktorey ießcze kluczyk noßę: y vkazał kluczyk. To byłá słowna iego krzywdá. Powiem więtßą/ krwáwą: Kápłan ieden Cyárdus wßeteczny y zły/ o zbrodnie ſwoie przedeń pozwány/ wziąwßy miecz pod rewerendę/ á ſtoiąc iáko przed ſędźim/ vpátrzywßy czás/ ćiął nań/ chcąc mu głowę áż do zębow przećiąć. Antoninus ś. ſie vchylił/ rána w ſtołku zoſtáłá/ y on iáko zápalony/ y w iádzie ony ślepy/ mniemał áby biſkupá zábił/ y ſkrył ſie do iedney niewiáſty: ktorey gdy oznaymił ſwoię złość/ oná brzydząc ſie niecnotą iego/ w łeb go ſtolcem vderzyłá/ y z domu wypędziłá. A on do Feſſule w zakon ś. Fránćißká vćiekł/ y kápice wziąwßy/ vyść karania chćiał. Antoninus ś. nie tylko o żadney pomśćie iego nie myslił: ále y Páná Bogá chwalił/ iż go oná zbrodnia do kápice wegnáłá/ á iż lepiey żyć począł.

Ná pogrozki zábićia iáko odpowiedział.

Kapłan go ieden chćiał zábić.

Iákim ſię ſtawił nieprzyiaćielowi.

Klątwy o rzeczy świeckie y podłe nie dawał. ktorey gdy raz od niego ieden o máłą ßkodę ná drugiego prośił/ dáć mu iey niechćiał żadną miárą. A on gdy to ſobie zá wzgárdę poczytał: kazał ſobie bochen chlebá pięknego białego przynieść ś. Biſkup. y wyrzekßy słowá klątwy ná chleb/ wnetże ſie chleb on ſtał czárny iáko węgl y ſpalony: y vkazał onemu człowieku: widźiß/ powiáda/ iáko to chleb/ á ktoby go ieść mogł: dáleko ſie duſzá ßpetnieyßą y brzydßą przed Bogiem y Anyoły iego/ po klątwie kośćielney ſtáie: Idźże/ á bliźniemu tego dla świeckiey vtráty nie życz. y obroćiwßy ſie do chlebá/ rzekł: oto ćie iuż z klątwy wypußczam/ y wnet ſie chleb on ſtał ták piękny iáko pierwey. Z kośćiołá niewiáſty z niewſtydem á wßetecznie przybráne/ y młodzience ná nie pátrzące/ iáko pſy iákie ſam wyganiał/ y śiećiámi dyabelſkimi ie názywał. koſtery y iednym poyźrzenim ſtráßył. á gdy gry ßkodliwe/ iáwnie ná iednym mieyſcu zacni y wielcy ludźie mieli: ſam tam ßedł/ y ſtoły/ kárty/ koſtki/ pieniądze/ poprzewracał y rozſypał/ y koſtery rozegnał. Jeden zacny młodźieniec Dárdanus/ słowy ſie nań o to ſproſnemi pußczáiący/ w krotce pomſtę Bożą vznał: iż ten ięzyk ktorym łáiał świętemu/ ſtráćił: y gárdłową niemocą vmárł.

Pátrz ná dźiwny cud, iáko ſię ná klątwy ſkwápiáć nie trzebá.

Janá Kániná Doktorá lekárſkiego Nigromántyká/ heretyká/ Bogárodźice bluźniącego/ ſpalić dał. Mikołay piąty Papież/ gdy ießcze był żyw/ mowił: ták ten godny kánonizácyey będźie/ iáko ś. Bernárdyn. Gdy mu ieden pochlebcá mowił/ vczynią ćię Kárdynałem. powiedział mu: brácie/ o grobie mnie myślić nie o Kárdynálſtwie potrzebá. Będąc lat 13. ná Arcybiſkupſtwie/ ná ktore był w pięćidźieśiąt y śiedmi lećiech wſtąpił: Gdy iuż vmierał/ wziąwßy wßytki Sákrámenta kośćielne/ śpiewáć około łożká Wigilie kazał. Gdy iuż Laudes śpiewáli/ biedząc ſie z śmierćią/ krzyknął: Deus in adiutorium meũ intende. Boże przyśpiey ná pomoc moię. A pochwilce rzekł: Seruire Deo regnare eſt. Służyć Bogu/ ieſt krolowáć z nim: pewnie zapłátę przed ſobą widząc to mowił. A potym záwołał: Sancta & immaculata Virginitas. O świete á niepokaláne dźiewictwo/ mátki Bożey wzywáiąc/ á czyſtośći koronę bacząc. Gdy brácia potym Pſałterz záczęli/ vſłyßał w konániu słowá ony/ y wznioſßy ręce/ rzekł po nich: Oculi mei ſẽper ad Dominũ, quoniã ipſe euellet de laqueo pedes meos. to ieſt: Oczy moie záwżdy ku Pánu: bo on z śidła wyzwoli nogi moie. A gdy iuż oſtátni Pſalm śpiewano/ Laudate Dñm de cœlis (w ktorym ſie on zá żywotá bárzo kochał) z tymi słowy práwie iuż vmierał powtarzáiąc: Laudate Dominũ de cœlis: wysławiayćie Páná z niebá. y nákoniec obraz męki Páńſkiey cáłuiąc/ duchá Chryſtuſowi oddał/ roku P. 1459. Pius wtory Papież/ iádąc ná Synod do Mántui/ ná iego ſie pogrzeb tráfił. Máiętność pozoſtáła po nim/ ná cztery czerwone złote ßacowána byłá/ z ßatámi y wßytkim domoſtwem/ okrom iedney łyßki śrebrney: ták iż go nie było czym pogrześć. Lecz Papież kazał wielce vczćiwy pogrzeb vczynić/ y ſam ćiáło prowádźił. Po śmierći cudy wielkimi ſławny zoſtał/ kánonizowány od Hadryaná ßoſtego/ w 74. lećiech po śmierći/ to ieſt/

roku Pán-

roku Páńſkiego/ 1523. Ná cżeść niewyſłowionemu y nieogárnionemu Bogu/ ktory w Troycy ſtráßliwy y łáſkáwy kroluie ná wieki wiekom. Amen.

Żywot męczenniká Chryſtuſowego / Stániſłáwá Biſkupá Krákowſkiego / piſány nie tylko od Kronikarzow Polſkich / ále też od ſámych Papieżow w kánonizácyey: á oſobliwie od Jáná Długoßá/ Kánoniká Krákowſkiego / pilnie á ßeroko. Żył około roku Páńſkiego/ 1060.

VIII. Maij. Maiá. Mart: R. II. April.

Pierwßy z Polakow y wielki/ y dáleko ſławny męczennik Chryſtuſow / á patron y obrońcá twoy/ cny Polſki narodźie/ do czytania ćię tego żywota/ ktory ma w ſobie wielki nád inne pożytek/ wzywa. Bliſki á domowy przykład krwie twoiey/ rychley ćię ruſzy ku náſládowániu cnot/ nabożeńſtwá ſtárożytnego: y karánie niepobożności rychley ćię vſtráßy. Bo iáko ná włáſney przyrodzoney źiemi oſádzony ßczep / rychley ſię krzewi y buyniey rośćie/ y plenny owoc dáie: ták żywot ten wielkiego Stániſłáwá / ná tobie / ktoraś ieſt właſna źiemiá iego/ ßczepiony: prędße y doſkonálße pożytki owocow zbáwiennych/ puśćić może. W czymći błogoſław Boże/ y pracey náßey. Rodźicy ś. Stániſłáwá/ Wieliſław Szczepanowſki y Bogná/ ślácheтni byli z rodzáiu: ále z cnoty y boiáźni Bożey / w czym ieſt prawdźiwe ſláchectwo/ ſláchetnieyßy. To co ieſt fundáment wßytkim cnotom/ w ſłużbie Bogá żywego/ od ktorego wßytko ieſt/ to co mamy/ y tego co ſię ſpodźiewamy/ vpodobánie mieli. Bo będąc ludźie doſtáteczni/ w Szczepanowie we wśi ſwey/ dwie mili od Bochniey powiátu Krákowſkiego/ kośćioł P. Bogu ná imię ś. Mágdáleny (w ktorey ſię oſobliwie pokućie y miłośći ku zbáwićielowi náßemu kocháli) zbudowawßy/ nádáli: y ná żywność ſług Bożych/ z káżdey rzeczy ktorą z rodzáiu źiemie y bydłá od P. Bogá bráli / dźieśięćiny wiecznie obroćili. Będąc bez płodu iuż w długim mießkániu / obiecáli P. Bogu / ieſliby im dał owoc żywotá ich/ obroćić go ná ſłużbę iego: á poćiechy z niego ſwey świeckiey/ iedno duchowney / tey ktora ieſt ná cżći y ná chwale iego/ nie prágnąc. A gdy P. Bog przewłoczył poćiechę ich/ á iuż trzydźieśći lat/ iáko z ſobą żyli w małżeńſtwie dochodźiłoźnie ſpodźiewáiąc ſię iuż płodu/ przeſtáli ná woley Boſkiey/ ná nabożeńſtwie pilnym we dnie y w nocy/ y iáłmużnách y dobrych vczynkách/ czekáli końcá gośćiny żywotá tego. á owo brzemienna Bogná zoſtánie: y zá czáſem / przechodząc ſię do gayku bliſkiego/ ták łácno tám ſyná powiłá/ iż go ſámá w bliſkiey krynicy obmywßy/ do domu donioſłá. Dáli mu ná chrzćie imię Stániſław/ iákoby rzekł: ſtań ſię ſławá z niego Bogu y kośćiołowi iego.

Rodźicy ś. Stániſłá-wá.

Fundowá Kośćioł Mágdá-leny.

Obiecuią Pánu Bo-gu płod ſwoy.

Z młodośći znáć było ſpráwę Duchá Bożego w nim/ y przyßłą żywotá świątobliwość. ſkromny/ wſtydliwy/ ſtátecznych nád dźiećinny zwyczay/ obyczáiow: ochotny do nabożeńſtwá y ſkłonny do náuk pokázował ſię/ y iśćił w nim Pan Bog to co rodźicy obiecáli/ á ſam go ták ſpráwował/ iż y bez ich vpominánia ktemu ſię miał/ co poſtanowili rodźicy / nim ſię národźił. Z czego oni wielkie kochánie mieli: rączego/ bácznego y wychowánia dobrego / ießcze wiecey oſtrogámi pobudzáiąc. Podroſłego / pierwey do Gniezná / gdźie kwitnęłá na on czás nauká/ potym do Páryżá/ do Fráncyey/ gdźie ſię ſam proſił/ ná ćwiczenie nakłádow nie żáluiąc/ poſłáli. Tám iáko był dowćipu oſtrego/ y pámięci prędkiey y mocney/ przy świętych obyczáiách y vczćiwym záchowániu y pánieńſkiey czyſtośći/ y pilnych do P. Bogá modlitwách/ náuk ſobie ſkarb dobry/ zwłaßczá w práwie duchownym/ zebrał. Myślił w Páryżu/ pátrząc ná ludźie zakonne y w wielkich Chrześćiáńſkich cnotách doſkonále / ćiaſny żywot ſobie między nimi obráć / á w vboſtwie vbogiego Chryſtuſá náśládowáć: ále wypełnić tych myśli świętych Boſkie mu przeyrzenie nie dopuśćiło: ktore go ná co innego ku cżći ſwey wielkiey chowáło. Wroćiwßy ſię do Polſki/ ſwymi pokornymi / wſtydliwymi/ świętymi poſtępki/ z wielką náuką złączonymi/ oczy ná ſię ludzkie obroćił.

Młodość Stániſłá-wá ś.

Do Páryżá ná náukę iáchał.

Myślił do zakonu.

Biſkup ná on czás Lámbertus ábo Zulá (ktory wſtąpiwßy po Aaronie Arcybiſkupie Krákowſkim / doſtoieńſtwá Arcypiſkupiego z pokory zániechał / y o nie do Rzymu nie ſtał: ták iż w nim kośćiołowi Krákowſkiemu zginęło) ten mowię/ poznawßy go/ miłowáć y do ſtanu kápłáńſkiego wieść go począł. Ießcze myśl oná zakonnego y oſtrego żywotá ś. Stániſłáwowi w ſercu byłá nie wygáſłá: przeto długo ſię w tym twárdym Biſkupowi ſtáwił. wßák-

że náko-

że nákoniec przyzwolił/ y iego ręką po stopniách áż ná kápłáństwo poświęcony wstąpił. Ná tym wysokim służby Bożey stanie/ wszytkim był iáko zwierciádło wszelákiey vczćiwośći y záchowánia kápłáńskiego: á od siebie począwszy/ wszytkę się pilnośćią y strażą duchowną/ áby w czym mieyscá czártowskim sidłom nie dał/ opátrzywszy/ bliźnim też służył / zwłaszczá w kazániu y náuce. y będąc wymownym y vczonym / w kośćiele Krákowskim y po wszytkim onym Biskupstwie/ częste y gorące kazánia / ktorymi ludźie do miłośći Boskiey zápalał/ miewał. co widząc Zulá Biskup/ wielce tego prágnął / áby po nim ná Biskupstwo Krákowskie wstąpił/ y w stárośći swey wszytkie mu spráwy y rządy duchowne / iáko dozorcy kośćiołow/ zlećił. Po iego śmierći od wszytkiego duchowieństwá zgodnie obrány iest Biskupem Krákowskim.

Został kápłanem, iáko ná kápłáństwie żył.

Kazánie ś. Stánisłáwá.

Miał to o sobie v wszytkich rozumienie/ iż mu nikt w żywoćie kápłáńskim y náuce y cnotách ná to potrzebnych/ rowny być nie mogł. Acz pokorny y święty kápłan/ wielką miał trwogę w sercu/ y vrzędu wielkośćią/ y swoią się nievdolnośćią strásząc/ długo od tego vćiekał: długo się modlił: ledwie się nákoniec prosbom ich vżyć dawszy/ z boiáźnią wielką y przypráwą nabożnych modlitw y postow/ ná Biskupstwo wstąpił / máiąc lat trzydźieśći y sześć/ od Alexándrá wtorego/ zá krolá Bolesłáwá y wszego duchowieństwá zálecenim / potwierdzony był. Stan ten ták wysoki/ ktory inne nieostrożne do pychy podnieśienia/ ábo do odmiány iákieykolwiek ná gorsze przywodźi/ ś. Stánisłáwowi ná wielką odmiánę ku polepszeniu przyczyną był. Bo wnetże wiedząc / iż więcey przykłádem niżli słowem/ páść y budowáć w Bogu owce swe winien był: ostrożnieyszym być w żyćiu kápłáńskim począł. przyczynił sobie postow/ wźiął ná się włośiennicę / iáko śmiertelną koszulę: gęstsze y pilnieysze modlitwy/ ostre vmartwienia ćiáłá swego przyiął: y więcey się márnośći świátá tego/ y czći prozney iego/ á wiecznośći y sławie wieku przyszłego/ y drogom ktore do niego wiodą/ przypátrował. Vbrał się y w miłość wielką dusz y zbáwienia ludzkiego/ ktore iáko wdźięczną á nawiętszą ofiárę z prace swey oddáwáć P. Bogu miał. Miłośierdźie też y politowánie nád nędzą bliźniego/ iáko szátę oblokł ná się/ iż pátrzyć suchym okiem/ z prozną ręką/ poki mu máiętnośći y dochodow kośćielnych ostawáło/ ná ludzką nędzę nie mogł. Dom iego dom vbogich y potrzebuiących zwáć się mogł: przed ktorymi iney czeládźi iego nie znáć było. kwitnęły w nim wielkie cnoty/ á iáko z pięknych y drogich kámieni vsádzona koroná/ ná głowie iego świećiły. wiárá mocna/ pokora vprzeyma/ czystość Anyelska/ łaskáwość wdźięczna/ spráwiedliwość nieodmienna/ męstwo zá prawdą nieustraszone/ kárność báczna / wzgárdá świátá tego niewymowna / serce iego nápełniłá.

Został Biskupem Krákowskim.

Żywot iego ná Biskupstwie.

Miłość ludzkich dusz

Cnoty ie- go.

Sam nawiedzał Plebánie: á iezdżąc po wśiách/ służby Boskiey y pożytku dusz ludzkich doglądał / ná Archźiákoná się nie spuszczáiąc. Nawięcey ná czysty żywot kápłáński / áby towárzystwá białey płci nie miał/ oko obrácał / á żeby w czystym á pobożnym żyćiu/ ofiáry strászliwe y wszytkiey czći/ y Anyelskiey czystośći godne/ przystoynie ku pożytku dusz ludzkich spráwowáne były. Co mu czásu kiedy od prac kośćielnych zbywáć mogło / bárzo się prożnowánia strzegąc/ ná modlitwách go y czytániu świętego pismá trawił. Spisáne miał wszytkie wdowy ile ich w iego Biskupstwie było : o ktorych potrzebách / y o sieroctwie dźiátek ich / rádźił ile mogł. y nic mu milszego nie było / iáko o wdowy/ sieroty/ y vkrzywdzone ludźie / y złożone iákim nieszczęśćiem/ zástáwowáć się / y onych wszędźie bronić y wspomágáć ie. Niczego się bárźiey nie strzegł/ iáko tego/ áby dochody kośćielnemi domu swego y powinnych nie bogáćił : á żeby chlebá vbogich zbytnia czeladź y niepotrzebne szkápy nie iádły. co zá iedno świętokrádźstwo sobie poczytał. iákoż ták iest. O iáką liczbę z tego inni Biskupi dáwáć będą. Vbogim/ ręką y posługą swoią często służył/ y onym nogi vmywał. Krzywdy swey wnetże zápomniał: á z sercá ią bliźniemu odpuszczał.

Plebán[...] sam po[...] dział.

Spisán[...] miał w[...] wy Bi[...] stwa [...] go.

Doch[...] kośći[...]

Raz gdy był proszon od Janá Brzeznickiego ná poświącánie kośćiołá w Brzeźnicy / człowiek on gośćia vczćił / iż niewiem o co rozgniewány/ Biskupá z domu wygnał/ y czeladź iego poránił. Całą noc ná iedney łące przebyć muśiał ś. Stánisław: prosząc Páná Bogá zá żołnierzá onego. ktory názáiutrz obaczywszy się/ przyszedł do nog iego/ y prośił odpuszczenia. A święty Stánisław/ mieniąc iáko nie tylko odpuśćić z roskazánia Boskiego / ále dobrze mu czynić winien był: wroćił się do wśi iego/ y kośćioł mu on poświęćił.

Krzy[...] swoie[...] ko z[...] chá[...]

Gdy tákimi wysokimi y osobnemi cnotámi/ Chrześćiáńskiey y kápłáńskiey dosko-

nałośći/

náłośći/przed Bogiem y ludźmi/ nie tylko ſwemi ále y poſtronnemi/ świećił: á iáko iáſna pochodnia ná świeczniku/ wiele ludźi do drogi zbáwienney przykłádem y náuką przywodźił/y hoyny zyſk Bogu w duſzách/á dyabłu wielką vtrátę czynił: wzbudźił nań wielkie trudnośći y ſtráſzliwą niepogodę z krolem Bolesłáwem/Smiáłym názwánym. Był ten Bolesław czwarty od Chábrego/ ktory koronę páńſtwu Polſkiemu ziednał/po liniey Piaſtowey idący: wielki miłośnik ſławy koronney/ y oyczyzny ſwey/y męſtwem á zwyćięſtwy známienitemi/ y inemi práwie nietylko żołnierſkimi/ále krolewſkimi cnotámi ozdobiony/ y niegdy nabożny y ſłużbę Bożą ſzerzący(bo klaſztor wMogilnie wGnieźnieńſkiey Dyocezyey fundował y nádał)ále iáko ná buyney źiemi/ wiele ſię chwaſtu y była rodźi: do cnot onych przymieſzáły ſię były przygány wielkie y wády ſzkodliwe/ ktore było pleć y wykorzeniáć potrzebá. w roſkoſzy ćieleſney y ſproſnych grzechách był niepowśćiągliwy/w karániu okrutny/y w podátkách drapieżny/w ſzczęśćiu hárdy/w vporze nieuhámowány. lecz inne złośći w nim/tá nawiętſza przebiiáłá/iż w cudzołoſtwie y roſpuſtnośći ćieleſney miáry nie miał.iuż pánny y pánie vczćiwe/dáry y poſtráchámi do ſproſnośći ſwey przywodźił/ y wielkim wzgorſzenim v wſzytkich był.

Bacząc ś.Stániſław iż to duchownych rzecz była/Páná vpominać/przeſtrzegáć y kárać: á iż Arcybiſkup Gnieźnieńſki milczał/ ſzedł do niego ná pokoy/ y pięknie go iáko węzá ſłowy Boſkimi zaklinał/ od onych grzechow odwodząc/á lekárſtwo oleyku lekkiego/ná one iuż zgniłe rány przykłádáiąc. kładł mu ná oczy Páná Bogá y gniew iego/ vtrátę zbáwienia/ zelżywość krolewſkiego máieſtatu/wzgorſzenie poddánych: z płáczem proſząc/áby ſię vpámiętał. Krol mu pięknymi ſłowy zá vpominánie dźiękował: wiedząc iákie° żywotá był człowiek/y iáki ſługá Boży/wſtydźił ſię go w oczách ſwych: ále ná ſercu tákimże iáko pierwey zoſtawał. Skoro wyſzedł ś. Stániſław/z ſwemi pochlebcy z nie° żárt czynił/y dáley w grzechy iáwnieyſze poſtąpił. Bo dowiedźiawſzy ſię o vrodźie Kryſtyny nieiákiey/ Mśćiſłáwá z Bużeniná żony: prze iey cnotę w czyſtośći małżeńſkiey/ dáry iey vżyć nie mogąc/mocą wźiąć ią/ náſławſzy ná dom żołnierze ſwe/kazał: y z nią ſproſnie z wzgorſzeniem wſzech poddánych y ſzemrániem wielkim mieſzkał/ y potomſtwo miał/ ná ktorym gniew Boſki/ iego wſzetecznośc karał: bo ſię rodźiły dźieći vłomne/ſzpetne/y gdy doroſły/ſzalone.

Iáwne ono y vporne cudzołoſtwo krolewſkie: ſzemránie poſpolite ná Biſkupy obracáło: iż ſię zmáwiáć poczęli/iákoby o to iuż iáwnie krolá vpomnieć mogli. A gdy ſię Arcybiſkup y inni máłego ſercá z tego wymawiáli: ś. Stániſłáwá/iáko te° ktory przygány w ſwoim żywoćie nie miał/ á mądrość/ſerce/ y wymowę do teg° miał/ prośili wſzyſcy: áby iáwnie przy drugich o ono cudzołoſtwo krolá karał. On ſię z tego nie wymowił/ y wiele ofiar zá krolá czyniąc/ y innych áby czynili prosząc: czás vpátrzywſzy/iáchał do Wrocłáwia ná Sląſku/ gdźie Bolesław rad przemieſzkawał: y iáwnie przed dworzány iego/ vpominał krolá y karał/ták iáko niegdy Ian Chrzćićiel/ mężnie mowiąc: Krolu/nie godźi ſię tobie mieć żony brátá twego: y długoż w tey zátwárdźiáłośći ſercá trwáć będźieſz? czemu ná Bogá/ná duſzę twoię/ná bliźniego/ná máieſtat kroleſtwá tweg°/ ná zakon przyrodzony y Boſki nie pámiętaſz? á pomſty ſię Bożey ktora przyść ná ćię/ ná potomſtwo/y kroleſtwo twoie może/nie boiſz? y inemi gorącemi y mądremi ſłowy karał tego/ ktory nie tylko vſzy ſwe zátykał/ ále ſię ſłowy gniewliwemi y ſromotnemi/ ná lekárzá ſwego y oycá duſzę ſwey rzućił/ y z iádem go wielkim y niełáſką odpráwił. y myślił nápotym iákoby ś. Stániſłáwá w czym zelżyć y vkrzywdźić mogł/nieprzyiaćielſkie iuż nań ſerce noſząc. A ſzukáiąc przyczyny iákiey/inney náleść nie mogł/iedno tę/krol ten niezbożny.

Kupił był ś. Stániſław/nie ſobie áni powinowátym ſwoim/ále kośćiołowi y ſługom Bożym/ y potrzebom poſpolitym/ wieś Piotrowin/ nád Wiſłą/ w powiećie ná on czás Záwichoyſkim/teraz w Lubelſkim/ v Piotrá teyże wśi dźiedźicá: ktory wźiąwſzy pieniądze/potym rychło vmárł. Krol nápráwił ſynowce onego zmárłego/ Piotrá/Iákubá/y Suliſłáwá/áby ſię wśi vpomináli. Pozwan był ś. Stániſław przed krolá ſámego/ ktory v Solcá ſądy wielkie odpráwował. y gdy ſię ná świádki brał Biſkup święty: świádkowie krolewſką pogrożką záſtráſzeni/świádczyć prawdy niechćieli. Co miał czynić święty on Biſkup? iuż nie tylko ſzło o kośćielną ſzkodę/ ále y ſławę ieg°/áby mu fałſz y nieſpráwiedliwe á łákome nábyćie/ przyczytáne ku wzgorſzeniu bliźnich nie było. vćiekł ſię do

...ſław ...śmiá ...ki był

...minał ...Stáni- ... Bole ...á kro- ...á.

...ę cu- ... Kry- ...ę krol ...nie w- ...ział.

Iáwnie krolá karał ſłowy ś. Stániſław we Wrocłáwiu.

Wieś kupił Stániſław ś. o ktorą mu krol trudność czynić kazał.

Stániſław ś. ná vmárłego ſię ſwiádká odzywa.

Páná Bogá: y ſpráwiony Duchem iego/ ważył ſię rzeczy nieſłycháney/ ále v Páná Bogá podobney. Przy onym wielkim ſądźie/ rzekł głoſem: ponieważ v ludźi żywych prawdá y boiaźń Boża ginie/ vćiekę ſię do vmárłych: zá pomocą Bogá prawdy/ obiecuię tu po trzech dniách Piotrá/ v ktorego'm tę wieś kupił/ iuż od trzech lat vmárłego/ przed ſądem poſtáwić: áby on to ſam co mowię zeznał. á ieſli tego nie vczynię/ niech w rzeczy mey vpadam.

Co gdy krol y wſzyſcy przytomni vſłyſzeli/ śmiać ſię y ſzaleńſtwo przyczytáć Biſkupowi poczęli. A Stániſław ś. przez one trzy dni z duchowieńſtwem ſwoim/ poſtámi ſię y modlitwámi trudząc/ dniá trzećiego z proceſſyą y w vbierze biſkupim/ ſzedł do wśi Piotrowiná/ tuż nie dáleko Solcá leżącey/ do grobu iego/ wſzem ſąśiádom znáiomym/ w kośćiołku ś. Thomaſzá. y tám długo modlitwę czyniąc/ kazał otworzyć grob/ y ćiáło iuż práwie ſprochniáłe/ odkryć: y záwołał do Páná Bogá: Boże wſzechmogący/ v ćiebie ieſt wſzytko podobno: ty ktory prawdą będąc/ w prawdźie ſię kochaſz/ á fałſz wſzelki y niepráwość/ tępić raczyſz: wzbudź mi y kośćiołowi twemu świádká/ á oſądź ſąd moy/ ktory ia tobie ſámemu polećił. y rzekł do vmárłego: Pietrze/ w imię Troyce świętey/ Oycá/ Syná/ y Duchá ś. roſkázuię ć/ wſtań/ á podź do ſądu/ á wyświadcz prawdę moię. A wnet ſię zátym porwał z ćiáłem zupełnym: y z wielkim ludu wſzytkie° podźiwieniem: prowádźił go przed krolá y ſtáwił/ mowiąc: Oto máſz krolu ſámego iśćcá/ ktoremum ia tę wieś zápłáćił/ iemu wierz/ á obácz iż nie ieſt obłudny/ ále práwy człowiek/ mocą Bożą z grobu wſkrzeſzony.

Wſkrzeſił vmárłego od trzech lat Piotrá.

Wiodł go do ſądu wſkrzeſzonego.

Długo krol y dwor iego/ y lud wſzytek zdumiáły práwie od śiebie odchodźił/ y milczał/ ná one cudowne á nieſłycháne rzeczy pátrząc. Piotr naprzod przemowił: Jam/ powiáda/ krolu ná proſbę tego Biſkupá wzbudzony ieſt/ y z czyśćcu tu poſłány/ ábych go záſtąpił y wyświádczył: iam mu wieś moię własną (do ktorey żaden moy powinny práwá nie miał) przedał/ y zupełnam zapłátę wźiął. y obroćiwſzy ſię do ſynowcow ſwoich/ karał ie/ y do pokuty przywodźił/ iż nieſłuſznie mężowi ſię świętemu przykrzyli. Gdy ſię zátym ſzemránie wielkie wſzytkich wzruſzyło: krol ináczey vczynić nie mogąc: zá świętym Stániſłáwem y kośćiołem Krákowſkim ſkazał. Pytáć wiele ludźi chćiáło Piotrá wſkrzeſzonego/ o rzeczy świátá onego: ále on bárzo máło mowiąc/ á nic bez dozwolenia ś. Stániſłáwá nie powiádáiąc: tym ich zbywał/ iż mu wolno nie było oznaymić co tákiego. Pytał go ś. Stániſław/ ieſliby chćiał ktory tu czás ná świećie dla pokuty przebyć/ czyli ſię ná on świát wroćić? powiedźiał/ iż wolę ieſzcze w czyśćcu máło co wyćierpieć/ á niżli tu w niebeſpieczność ſię grzechu záſię powtore wdáwáć: mam nádźieię w ofiárách y modlitwách twoich oycze święty/ iż rychło od męki oney wolnym zoſtánę. y obiecuiąc mu ś. Stániſław modlitwy ſwe/ w grob go iego wprowádźił: w ktorym ſkoro legł/ duchá wypuśćił/ y znowu pogrzebiony był. O dźiwne á nieſłycháne/ y ták bárzo iáwne cudo/ ktorym wſławić chćiał moc ſwoię P. Bog/ ná pokazánie czyſtey duſze y żywotá Anyelſkiego/ tego náſzego Polaká. To cudo nie tylko w Polſzcze/ ále ſię po wſzytkim Chrześćiáńſtwie ogłośiło: ták iż Concilium Baſilienſe, ſławnie ie przećiw Huſſowi (ktory twierdźił/ iż ſię imion kośćiołom trzymáć nie godźi) dyſputuiąc/ y ś. Stániſłáwá cząc/ wſpomina. Cudem tym nie tylko ſię ś. Stániſław v ludźi wſławił/ ále y Polacy/ ktorzy z Ruśią śiedm lat v Kiiowá mieſzkáiąc/ ſłábieć byli w wierze powſzechney poczęli/ pośileni ſą bárzo. bo iż ná wſtępie wiáry cudow nie mieli/ mocnieyſzy tym iednym ták iáwnym zoſtáli. Przeto obmow heretyckich przypuſzczáć nie trzebá/ ktorzy ták dźiwney ſpráwie Bożey tym vwłoczyć y łżyć ią chcą/ iż ſię to dla wśi y rzeczy doczeſney ſtáło. Niewiedzą głębokich táiemnic rády Boſkiey/ ktora ták wielkim cudem inne wieczne á duchowne pożytki/ ludźiom iednáłá/ y zbáwienie ich ſpráwowáłá. Vćichł był nieco gniew krolewſki przećiw ś. Stániſłáwowi: ále ſię nie długo z tákiey przyczyny odnowił.

Wypráwił ſię krol Bolesław przećiw Wſchewołdowi Kśiążeciu Kiiowſkiemu/ y inym okolicznym wſzey Ruśi. y wielkie nád nimi otrzymawſzy zwyćięſtwo/ Kiiow wźiął: y tám z rycerſtwem przemieſzkawáiąc/ w roſkoſzy ſię y proznowánie/ y w zbytki á wſzeteczeńſtwá/ do ktorych iuż był przyuczony/ wdał: y tegoż w doſtátku onym/ ſwego żołnierſtwá náuczył: ktorzy vrodą Ruſkich białychgłow zwiedźieni/ żon ſwych y ſtanu małżeńſkiego (á Páná Bogá naprzod) zápomnieli. O czym gdy ſię żony ich w Polſzcze dowiedźiáły: niektore też z powinnośći małżeńſkiey vſtępowáły.

Obruſzylá

Obruſzyłá tá rzecz męże ich / ták iż ſię nád wolą krolewſką do domu pokwápili / y prawie z obozu vćiekáli/páná ſwe° odbiegáiąc. Muśiał z nieſławą zá nimi Bolesław do Polſki ſię wroćić. y z gniewu wielkiego / niezmierne okrućieńſtwo nád onemi / iáko on zwał zbiegámi/ czynił: á ieſzcze więtſze nád żonámi ich/ ktore ſię źle záchowáły w niebytnośći mężow ſwoich: ták iż im pierśi rzezał / y ſzczenięta do ich pierśi przykłádáć kazał. á náde wſzytko ſprośnie ſię ſam záchował: przeſzłych wſzetecznośći ſwych przyczyniáiąc / y iuż ſię żadnym wſtydem nie hámuiąc / iáwnie oczy ludzi wſzytkich gorſzył / y wielkim okrućieńſtwem á nieznośnemi ćiężáry/ſtany wſzytkie śćiſkał.

Okrućieńſtwo Bolesławá y ſprosność.

Vpomniał go o to święty Stániſław / raz y drugi: ále iuż nic / iedno złe ſłowá y pogrożki ná gárdło/ nie odnośił. Mąż ś. ná to niedbáiąc/á iáko lew z drogi ſię y powinnośći ſwey odſtráſzyć nie dopuſzczáiąc y iáko dobry páſterz/ważąc żywot zá owce ſwoie/krolá wyklął/y ſtrzedz ſię go wſzytkim wiernym / y do kośćiołá go nie puſzczáć/á zá odćięty go członek mieć roſkazał. Tym bárzo roziádły krol / Stániſłáwá ś. zábić vmyślił. y gdy ſię dowiedźiał/ á on v świętego Micháłá ná Skałce Mſzą ma / kośćioł żołnierzmi obtoczył/y nie máiąc ná ołtarz/y ſłużbę ſtráſzliwą Páńſką baczenia żadnego: wywlec go od ołtarzá / á zábić roſkazał. Żołnierze iego chcąc to vczynić/ widząc go w Biſkupich vbiorách v ołtarzá: drżeć y pádáć y ślepieć poczęli/y z ſtráchem ledwie z kośćiołá vćiekli. Fukał ie on tyran/iáko boiáźliwe y nie męſkie/y poſłał inne/ ktorym ſię tákże ſtáło. A święty Biſkup ſłyſząc o rozruchách onych/ y wiedząc o ſwym niebeſpieczeńſtwie/nic ſię od ołtarzá nie odwracał: iedno ſię Chryſtuſowi polecáiąc/ zá ſwe nieprzyiaćiele z miłośći wielkiey ku nim / y zá krolá onego zápámiętáłego/ Páná Bogá prośił.

Wyklął Bolesławá krolá Stániſław ś.

Żolnierze od ołtarzá iáko odſtráſzył P. Bog.

W tym ſam krol wbieżał w kośćioł / y miecz w świętey głowie iego vtopił / y okrutnie zámordował. Żołnierze oni/ ktorym męſtwu krol był przymowił/porwáli ćiáło/ y wywlokſzy ie przed kośćioł / ná máłe częśći okrutnie rozśiekáli. Ciáłá iego ták rośćiſkánego czterzey wielcy orłowie trzy dni ſtrzegli: y ná powietrzu w nocy / nád onymi świętymi członkámi/ świátłość widźiána byłá. Czym wzruſzeni kápłani y Kánonicy kośćiołá Krákowſkiego / niedbáiąc ná okrućieńſtwo krolewſkie/zbieráć ony roſproſzone członki do pogrzebu poczęli. y cud nieſpodźiany vkazał Pan Bog/ członki ſię do członkow ták ſpaiáły y zroſtáły/ iáko w ćiele zdrowym były. do zupełnośći ćiáłá/iednego tylko pálcá nie doſtawáło: y ten Pan Bog świátłośćią nád iedną rybką (ktora gi byłá wrzucony w bliſką ſadzawkę / połknęłá) wydał: iż rybę vłowiwſzy / członek on nálezli/ ktory do ręku przyłożony / tákże ſię zroſł / y do ręki przyſtał. y pogrzebli támże ná Skałce w tym kośćiele/ w ktorym był zábit / Biſkupá ſwego. Tákiemi y innemi niezliczonemi cudy/ y po śmierći/ vwielbił Pan Bog świętego ſwego: á onego mężoboyce Bolesłáwá / znácznie karał. Bo gdy Papież Grzegorz śiodmy / ná wſzytkę Polſkę klątwę wydał/ y krolewſką doſtoyność y koronę Polakom odiął: v wſzytkich iuż wzgárdzony będąc Bolesław/y práwie przećięſzkość y dręczenie ſumnienia ſwego żáłeiąc / vćiekáć z kroleſtwá muśiał. O ktorego końcu / rozne ſą v Kronikarzow powieśći. Jedni mienią/ iż do Węgier vćiekſzy / y po dwu lećiech záchorzawſzy / oſzálał: y po gorách biegáiąc vmárł/y od włáſnych pſow ſwoich / ktorzy tylko zá nim biegáli/ ziedzony ieſt. Drudzy powiádáią: iż v Wilaku w iednym klaſztorze/ zátáiwſzy ſtanu y imienia ſwego/ pokutę czynił: y długo w kuchni mnichom ſłużył / y naliżſze poſługi odpráwował/ y w dobrey nádźiei/ miłośierdźia Bożego / ſkończył. Po dźiś dźień tám grob iego y napis ná kámieniu vkázuią. Jakokolwiek ieſt / pewna rzecz/ iż rękę Bożą ná ſobie znał / y ná tym świećie docześne karánie: á z onego wiecznego piekielnego/ ieſli (przez pokutę bez roſpáczy/ y vćiekánie ſię do niewinney krwie/ ktora gładźi grzechy ludzkie/ zá przyczyną błogoſłáwionego Stániſłáwá: ktory ſię zá mężoboycę ſwego modlił) vſzedł: błogo iemu. Jáko po śmierći tego męczenniká/ kroleſtwo wſzytko Pan Bog karał / y iákiemi cudy nowemi ſwego świętego obiáwił/niżey ſię dołoży. ná cześć Chryſtuſowi kroluiącemu ná niebie y ná źiemi / z Oycem y z Duchem świętym / ktoremu ieſt ſławá ná wieki. Amen.

Członki ſię cudownie zroſtáły.

Koniec Bolesłáwá.

O karániu Polſki po tym zámordowániu ś. Stániſłáwá. O przenieśieniu / cudách / y Kánonizácyey iego.

Bez wąt-

Obrok duchówny.

BEz wątpienia złość ſie w ten czás zá tego Boleſłáwá/ y grzechy we wßytkich ſtániech/ zwłaßczá w świeckim y rycerſkim/ były rozmnożyły. Ná złego páná pátrząc poddáni/ w pyche ſie podnieśli: zwyćieſtwá wielkie y rozßerzenie kroleſtwá (ktore Pan Bog dawał zá rozßerzeniem nabożeńſtwá y chwały iego przodkom ich/ y im ſámym) meſtwu ſwemu przyczytáli/ á gárdząc rzeczámi Boſkiemi/ y do rozkoßy ſie vdáiąc/ y poſtepki ſproſne Boleſłáwá krolá ſwego chwaląc: wielką plage y ſtáránie Boſkie odnieśli. Bo naprzod zá klątwą Papieżá Grzegorzá śiodmego/ korone y tytuł zacnośći krolewſkiey ſtráćili: y gdy obráli ná páńſtwo brátá rodzonego Boleſłáwá morderce/ to ieſt Włádyſłáwá Hermaná názwánego: Arcybiſkup Piotr/ prze zákazánie Papieſkie/ koronowáć go niechćiał. y piſáć ſie począł Polſkim tylo pánem y dziedzicem. Ták ná potomkách krol Boleſław ſkarány ieſt/ y Polſká wßytká iego y ſwoie grzechy nośiłá. A co więcey/ kroleſtwo Polſkie od tego czáſu ná wiele ſie pánow rozdźieliło/ wiele Kśieſtw/ iáko Sląſko y Pomorſką ziemie/ y inne przyległe kráie vtráćiło/ y ſławe one wielką/ w ktorey było roſkrzewione/ gubiło. woyny też domowe długie y ßkodliwe miedzy Kśiążęty náſtáły: ktorymi wßytko páńſtwo nißczáło/ y ßkody wielkie od Tátar/ Ruśi/ Litwy/ Krzyżakow/ y Niemcow ćierpiáło/ y prawie rozerwáne było. Y ták przez dwieśćie lat pokutowáło/ áż do Przemyſłá pierwßego krolá.

Polacy korone ſtráćili, Kśiążętá ich piſáć ſię pány y dzierzicmi Polſkimi poczęli.

Iáko Pan Bog Polaki zá ich grzech ſkarał.

Gdy świety Stániſław zá czáſem ná Skałce cudy ſłynąć począł/ roku Páńſkiego/ 1088. do kośćiołá ś. Wacłáwá ná zamek przez Lámbertá Biſkupá/ rodem Fráncuzá/ ktorego był Papież ná mieyſce ś. Stániſłáwá poſłał/ przenieśiony: z wielką czćią y w pułkośćiołá poſtáwiony ieſt grob iego. Cudá niektore wyliczyć chce: ktore przed iego kánonizácyą/ zá iego przyczyną Pan Bog w ludzkich nedzách czynić raczył. Bo iż ſą wielkie bárzo/ ná cześć Bogu/ ná ſławe twoie narodźie Polſki/ ktory tákiego Pátroná maß/ zámilczeć niektorych nie godźi.

Withler ßláchćić y dźiedźic z Polukárćić/ ſyn Wacłáwá/ záchorzawßy w dźień ś. Márćiná/ vmárł: nim ſie przyiaćiele/ iáko Polacy obyczay máią/ ná pogrzeb ziácháli: mátká iego Stromſłáwá ſámá też chora będąc/ wźięłá te nádźieie o Pánu Bogu zá przyczyną ś. Stániſłáwá y ś. Márćiná/ ktorego dźień był/ iż iey ſyná ożywić miał: y obiecuiąc go do grobu iego do Krákowá: miáłá widzenie we ſnie/ iż iey wyſłucháć Pan Bog miał/ zá przyczyną ś. Stániſłáwá. powiedźiáłá to przyiaćiołom ktorzy ſie ná pogrzeb ziácháli: czekáli tey obietnice przez noc. y nád świtánim z wielkim podziwienim/ náleźli go żywego y zdrowego/ y ſámá mátká chora będąc/ ozdrowiáłá.

Vmárły wſkrzeſzon.

Piotr Węgrzyn iádąc z Węgier/ do wśi ſie Miſłáwczyć w dom Woiáßoná ſkłonił: tám mu ſyn Polech názwány záchorzawßy/ oſmego dniá w poniedźiałek przed Kwietną niedźielą/ vmárł. ſmutnemu oycu rádźił goſpodarz Woiáßyn/ áby go do ś. Stániſłáwá obiecał/ á miał nádźieie/ iż przez przyczyne iego wielką v Páná Bogá/ ożyie. ták vczynił/ y wźiął ſyná żywego y zdrowego. Chćiał Pan Bog y w Węgrzech wſławić świetego ſwego.

Drugi cud

Dźiećiatko tákże we Gdáńſku/ ktore z moſtu ſpádło/ vtonęło/ y nie rychło náleźione było: gdy rodźicy świetego Stániſłáwá przyczyny v Páná Bogá vżywáli/ ożyło.

Dźiećię vtopione ożyło.

We Wrocłáwiu kápłan ieden/ gdy ná ſwoie nedze y vboſtwo w gorzkośći nárzekał/ y záſnął: vkazał mu ſie mąż śiwy y poważny/ mowiąc: żal mi ćie ſługo Boży: ſłuchay rády mey: obiecuy ſie do grobu ś. Stániſłáwá: á tym czáſem poślitám ná ofiáre iáłmużnie do grobu iego. On rzekł/ iż pieniedzy w vboſtwie moim nie mam: vſłyßał głos: ßukay iedno á naydźieß. ocknął ſie/ y pytał ſie towárzyßá ſwego Mártheußá/ ieſli ieſt ktory świety Stániſław. gdy mu powiedźiał o nim/ weſtchnąwßy rzekł: pośle iáłmużnę iáko mi kazano/ ná ofiáre do iego grobu: y wpuśćiwßy ręke w kálete/ nálazł dwá złote/ ktorych ná on czás nie miał/ y chcąc ie oglądáć/ przeyźrzał iáśnie/ y krzyknął: Błogoſłáwiony Bog w świetym Stániſłáwie. ktory mi wzrok modlitwą ſwoią przywroćił. y nic nie mießkáiąc/do grobu iego pobieżał.

Rynárd Krzyżánowic/ Chorąży Krákowſki/ w dźień ś. Micháłá/ zániechawßy kośćiołá/ ktory miał we wśi ſwey/ ná pole ze pſy iáchał: wnetże karánie ręki Boſkiey vczuł: głowá go boleć ſrodze y oczy/ támże ná polu poczęły/ y wroćiwßy ſie do domu/ z wielkiey boleśći/ oko mu práwe wypádło/ y ná twarzy wiśiáło: á lewe ſie przepukło y wyćiekło. kazał ſie wieść do grobu ś. Stániſłáwá/ y tám ſie modląc/ á ná iego przyczynę wołáiąc: z zdrowemi ſie oczymá do domu wroćił.

W śn… ná po… pſy ie… cy ni… ſię zle…

Kśiąże Opolſkie Włádźiſław/ do Krákowá ná rozmowe do kśiążećiá Boleſłáwá iádąc: w drodze ná wrzod nieznośny záchorzał/ y wroćić ſie do domu chćiał: we ſnie głos vſłyßał/ iż w Krákowie v grobu ś. Stániſłáwá zleczony być miał: y ták ſie ſtáło. Do innych wyczytánia odſyłam do Długoßá/ ktory ich kłádźie 53. y innych bez liczby zániechywáiąc: Ide do kánonizácyey iego.

Kśią… polſk… czone… grob… niſłá…

Gdy tedy y inne cudá co dźień wietße zá zaſługą ś. Stániſłáwá roſły/ y ßerzyły ſie dáleko: Kśiąże Polſkie Boleſław czyſty/ ábo *Pudicus* názwány/ weſpołek z namilßą/ z ktorą w małżeńſtwie w czyſtośći pánieńſkiey żył/ Kunegundą/ krolewną Węgierſką/ wneczką świetey Iádwigi: ktora ſie o to napilniey/ wßytkiey ſwey máiętnośći nie żáłuiąc/ ſtáráłá: wypráwił poſły ſwe do Papieżá Innocencyußá czwartego/ proßąc: áby ſkarb ten świátu oznaymiony/ á ſławá ták wielkiego świetego rozgłoßoná/ y kośćielnym rozſądkiem/ miedzy świete męczenniki poczytány był świety Stániſław. Długo ſie examen y wywody wlokły/ y poſłowie Papieſcy w Polßcze/ ſámi o poſtepkách/ żywoćie/ y męczeńſtwie/ y cudách tego świetego wiádomość bráli. Iuż ſie nie trudna áni wątpliwa rzecz zdáłá: gdy ieden Kárdynał/ ná ktorego rádźie Papież polegał/ Regináldus Biſkup Hoſtyeńſki/ nieco vpornie kánonizácyey ſie ſprzećiwił: y nowego á świeżego cudu prágnął/ ktory ſam ná ſobie odnioſł. Bo wpádßy w ćießką niemoc/ iuż iuż vmierał: gdy iáko przez ſen vyźrzał/ á ono mąż śiwy y wſpániáły/ wchodźi w iego komore/ z wielką świátłośćią. y drżącego od ſtráchu pyta: znaßli mię Regináldźe? Rzecze z bojáźnią: nie znam ćię Pánie moy. Odpowie: iam ieſt Biſkup Krákowſki Stániſław/ od Boleſłáwá krolá zámordowány: prágnąłeś cudá nowego/ y godźieneś był karánia: ále ćię Pan Bog ná moie prośbę wnetże vzdrowi. wſtań/ á czyń pomoc prawdźie/ á iey ſie nieſprzećiwiay. Wznikną świety/ á on ozdrowiał/ y do Papieżá/ ktory mniemiał/ áby iuż ſkonał/ przyßedł: y ono co ſie z nim dźiało przełożywßy/ á Pánu Bogu chwałę dáiąc/ kánonizácyey prędko popierał. Ktora ſie ſtáłá z wielkimi ceremoniámi y obrzadkámi świetemi w Aſſyſu w kośćiele świetego Fránćißká: we 175. lat/ po śmierći ś. Stániſłáwá. Przy ktorey dźiwnie

Regi… dus b… nal… wnie… czon… Stán… ro

rey dziwnie się cudo / y moc Boża / świętego Stánisławá wsławiłá. Młodzieniec vmárły / práwie we Mszą kánonizácyey / przynieśiony był do tegoż kośćiołá: o ktorym gdy Papieżowi powiedziano / á rodzicy z wielkim smutkiem y płáczem / ná tego świętego / ktorego kánonizowano / wołáli: śmiał Innocencyus táką modlitwę do Páná Bogá vczynić. Potwierdź Pánie to / com słyszał o męczenniku twoim Stánisłáwie Biskupie Krákowskim / przez zasługi y przyczynę iego / wzbudź młodzieńcá tego vmárłego: boś ty iest dziwny w świętych twoich / Iezuśie Boże nász / ꝛc. Nim modlitwy dokonał / o wskrzeszeniu vmárłego / ktory w dálszey káplicy leżał / powiedziano. O ták wielkie wesele y tryumphy / lud on przytomny czynił. Przetoż y we Włoszech ten święty zacny y pámiętny iest. y Historya tego śmierći y żyćia / ná śćiánách kośćiołá Piotrá świętego / wymálowána iest w Rzymie. Mász się w czym kocháć korono Polska / tym się pátronem v Páná Bogá szczycąc / przez ktoregoć wielkie dobrodźieystwá czynić raczył / iákoś tego w bitwách niektorych / w ktorychći szło o ostáteczny vpadek / doznáłá: y ktorego nieprzyiaćiele twoi / pokiś iescze w iedności powszechney wiáry trwáłá / tobie pomagáiącego / á onym strách czyniącego / ná powietrzu widźieli: ktorego też krolowie twoi potym ták czćili / że y do tych czásow / dniem przed Koronácyą swą / mieysce ono Pánu Bogu przyiemne / ná ktorym krew męczennicá świętego iest przelaná / ná Skałce náwiedzáią / á iego przyczyny do Páná Bogá / o dobrą á szczęśliwą spráwę krolestwá / vżywáią / ku wieczney sławie Páná nászego Iezusá Chrystusá: ktorego wespołek z Bogiem Oycem y z Duchem świętym / krolestwo / moc / y chwałá trwa ná wieki. Amen.

Ziáwienie S. Michálá Archányolá / wyięte z Brewiarzá Rzymskiego.

Tegoż dniá osmego Máiá.

Iz się ś. Michał Archányoł / ludźiom często vkázował: z pismá ś. y z podánia świętych Bożych iáwno iest. A przetoż pámięć tego ná wielu mieysc słynie / á iego / iáko niegdy stáry w ludźie Żydowskim zbor: ták dźiś kośćioł Boży / miedzy Chrześćiány zá Pátroná sobie ma y waży. A zá czásu Gelláżyusá pierwszego Papieżá w Apulliey / pod gorą Gárgánem / gdźie Sypontyńczycy mieszkáią / tákie się sstáło ziáwienie ś. Michálá Archányołá. (około roku Pańsk: 493.) Czásu iednego / gdy pásterze oney strony / zgubionego wołu długo szukáli: w iedney go iáskini gory oney Gárgánu záwiezłego náleźli. gdźie wniść nie mogąc / gdy ieden z nich z łuku strzelił: strzałá się názad obroćiłá / y strzelcá zrániłá. y przelększy się wszyscy / á innym to oznáymuiąc / żaden w onę iáskinią wniść nie śmiał. Tedy Sypontyńczykowie biskupá się swego o tym rádźili: á Biskup vstáwił post przez trzy dni y modlitwy / prosząc áby im sam P. Bog coby to było / oznaymił. Po trzech dniách ś. Michał Archányoł / vpominał biskupá / oznaymuiąc mu / iż mieysce ono w obronie iego iest: á onym znákiem to chćiał mieć / áby mieysce ono ná chwałę Bożą / y ná pámiątkę iego / y Anyołow wszytkich obrocone było. Tedy biskup ze wszytkimi obywátelmi / szedł do oney iáskini / y obaczywszy iż skáłá oná / iáko kośćioł iáki wykowána byłá: służbę tám Bożą czynić poczęli / y mieysce ono wielkimi cudy wsławione iest. Rychło potym Bonifácyus wtory Papież w Rzymie / ná nawierszym rynku / kośćioł imieniem ś. Michálá poświęćił 29. dniá miesiącá Wrześniá: gdźie pámiątkę wszytkich Anyołow kośćioł obchodźił. Lecz dźiśieyszy dźień ziáwieniem ś. Michálá poświęcony iest: ná cześć Bogu kroluiącemu ná wieki. Amen.

Żywot ś. Grzegorzá z Názyánzu / Biskupá y Doktorá kośćielnego / wybrány z kśiąg iegoż / á pisány od Grzegorzá y Rufiná káplanow. Żył okołu roku Páńskiego / 360.

IX. Maij. Máiá. Mart: R. ibidem. Oćiec S. Grzegorzá był Biskupem.

Grzegorz ś. z Názyánzu miástá / z źiemie Káppádocyey: mátkę miał Chrześćiánkę / ále oycá Pogániná / oboie zacne rodzáiem y bogáctwy: oćiec tegoż imieniá co y syn / przyszedł potym ku poznániu świátłośći y odkupienia nászego / iż vwierzywszy w Páná nászego Iezusá y Bogá w Troycy iedynego / táki pochop wźiął w cnotách y náukách Chrześćiáńskich / iż potym był zá Biskupá w swey stárośći od wiernych obrány / tegoż miástá Názyánzu / ná ktorym Apostolskich cnot náśláduiąc / y iescze zá pogáństwá / prześládowánie dla owiec sobie zleconych ćierpiąc / dobre dźiedźictwo chwálebnego w Bogu żywotá / synowi zostáwił. ktorego gdy iescze pogáninem będąc / ná náukę dał / prędko w obyczáiách / y wyzwolonych náukách / syn iego Grzegorz inne vprzedzał: y sam się co dźień wyśćigał / ku lepszemu postępuiąc. Gdy do wietszey szkoły w Krá-

ſomowſtwie y Philozophiey dáley poſtępuiąc/ to ieſt/ do Athen płynął: ná morzu wielkie nawálności y przepáści morſkie/ bliżką mu śmiercią groziły. Bárzo ſię ſtrwożył był młodzieniec święty/ nie dla oney śmierći/ ktora w wodzie go potkáć miáłá: ále iż był inną wodą/ ktora od śmierći wieczney wybawia/ ieſzcze nie poświęcił: to ieſt/ iż ſię był ieſzcze nie ochrzćił. przetoż wołáiąc do Páná Bogá/ y ine towárzyſze do modlitwy vpomináiąc/ obiecał Pánu Bogu/ ieſliby mu dał we zdrowiu wypłynąć/ y do chrztu ś. przyść: iż mu ſię ná iego wieczną ſłużbę oddáć y poświęćić miał. Wyſłuchan święty młodzieniec/ nie tylko ſobie/ ále y inym wſzytkim w onym korabiu/ zdrowie y ſzczęśliwe wypłynienie/ v Bogá vprośił.

Slub ktory ná morzu ś. Grzegorz vczynił.

Przyiácháwſzy do Athen/ gdy święte myśli ſwoie wykonał/ á nád wſzytki mądrośći/ iedne ſobie perłę nadrożſzą w roli Ewángeliey náleziona/ ſzácował: náuk iednák ieſzcze onych Philozophſkich nie opuſzczał. W ktorych będąc/ iáko ſobie towárzyſtwá onego y przyiáźni ś. Bázylego wielkiego nábył/ to ſam powiáda: Gdy/ prawi/ do Athen przyſzedł Bázyliuſz/ ſłyſząc niektorzy Ormiáńſcy Philozophowie o iego náuce/ chćieli mu ſromotę vczynić/ á ſobie y Athenom ſławę/ ná dyſputácye go wyzywáiąc. ná ktorych gdy im ś. Bázyliuſz duży był/ ták iż iuż máło nie przegráli: święty Grzegorz ich podpárł (bo w ten czás y iedno ſłowo z ſtrony/ wielką pomoc czyni) iż ſię rowni ſobie być zdáli. Ale gdy ieſzcze ſię o zelżywość ś. Bázylego iáko nowego y poſtronnego/ Athenom ſwym y ſobie ſławę czyniąc/ pokuśili: obaczywſzy ś. Grzegorz ich złość/ ſtánął przy świętym Bázylim: ták iż oni z ſromotą/ iáko po przegráney bitwie/ odiść muśieli: żáłuiąc/ iż ſię z prędká o tákiego człowieká/ iáko był Bázyliuſz/ kuśili.

Towárzyſtwo y przyiaźń wielka Grzegorzá ś. z Bazyliuſzem wielkim.

To był wſtęp ich przyiáźni y miłośći wielkiey/ w ktorey ſię dziwnie czćili/ y ták iáko rodzeni brácia y więcey miłowáli: ieden drugiemu nic nie zayżrząc/ ále ſię ſpolnie ku dobremu przywodząc: á zwłaſzczá iż obádwá ná iednym fundámenćie/ to ieſt ná Chryſtuśie/ y wierze powſzechney budowáli. Miáłaſwá/ powiáda ſam ten święty/ dwie tylko drodze ſpraw y poſtępkow náſzych: iedne napierwſzą y nacelnieyſzą/ abyſmy ludzie do kośćiołá Bożego/ á zwłaſzczá náuczyćiele náſze Pogány/ przywodzili/ á prawdę im Chryſtuſá Bogá náſzego vkázowáli: drugą podleyſzą/ abyſmy ſię w świeckich náukách/ ná dobrych myślach znali. Inechmy wſzytkie zabáwy opuſzczali: á gdy drudzy tytułow y doſtoynośći nábywáli: ábo ſię z rodzáiu y náuki chlubili: myſmy ſię tylko w imieniu Páná náſzego Jezuſá kocháli/ y wielczyli: á to iż nas zwano Chrześćiány/ nád wſzytki doſtoieńſtwá y tytuły/ ſobieſmy przekłádali: y tym ſámym nád Gigezá y Midę ſzczęśliwſzyſmy ſię być poczytáli. To ſą ie° ſłowá.

Słowá Grzegorzá o miłośći z Bázyliuſzem ś.

Swiadczą obádwá w ſwych piſmách o ſobie/ iż ták vprzeymą miłośćią ku ſobie zięći byli/ iż żadney ſławy/ áni dobrey powieśći życzyć ſobie v ludźi/ y ieden bez drugiego mieć niechćiał. Kto czćił ábo chwalił Bázylego: on ſwoię cześć ná Grzegorzá ſkłádał/ á Grzegorz tákże ná Bázyle°: rządka to bárzo byłá/ á miedzy one trzy/ ktore pogánie wyliczáią/ poczytánia godna pará przyiaćioł: ktorey żadna przygodá y nieſzczęśćie rozerwáć nigdy/ áż do śmierći nie mogło. Mieſzkáiąc poſpolu/ ćiáſny żywot w wielkich pośćiech wiedli: czyſtość ćieleſną vſtáwiczną áż do śmierći chowáli: w vboſtwie wielkim/ gárdząc świátá wſzytkiego doſtátki/ żyli: prożną chwałą pomiátáć vmieli: ktorą im ná on czás z wielkiego dowćipu y biegłośći ich/ we wſzytkich náukách Pogáńſkich/ w Athenách wſzyſcy dawáli: pátrzyli ná nie wſzyſcy vczeni/ y ſobie ie iáko iaſne gwiazdy náuk y cnot wſzytkich vkázowáli. A oni tym bárzo mężnie y mądrze gárdzili.

Potym Bázyliuſz do oyczyzny wyiáchał/ á Grzegorzá ſtudenći żadną miárą puśćić z Athen niechćieli: proſząc áby miſtrzowſką kathedrę wziął/ á im náuk ſwych ſkarb otworzył. dał ſię vżyć ná nieiáki czás/ ále potym przełożywſzy im potrzeby odiácháoccnia ſwego/ trzydźieśći lat ná náuce ſtráwiwſzy/ do domu ſię oycowſkiego wroćił. tám Chrzeſt ś. wziąwſzy/ miedzy innemi świętego żywotá dalſzemi poſtępki/ vczynił ślub P. Bogu/ iż nigdy przyśięgáć nie miał. co mocnie áż do śmierći ſwey záchował. Rádźili mu rodzicy/ áby ſtárośći ich vgadzáiąc/ świeckim ſię ſtanem báwił/ Rzeczypoſpolitey ſpraw/ y domu ich pilnuiąc: ále on pomniąc ná obietnicę ſwoię ná morzu vczynioną/ oddźielić ſię od świátá/ y Bogu ſię poświęćić wſzytek wolał/ ná rozmyślánie ſię w piſmie ś. rzeczy niebieſkich vdáiąc. żywot mniſki wieść chcąc. Przetoż często przez ſen widząc Páná náſzego Jezuſá/ w onym ſię przedſięwzięciu

vmacniał.

vmacniał. y opuśćiwſzy miáſtá/ vrzędy/ doſtoieńſtwá /Philozophſką hárdość/ y kráſomowſkie mátáctwá/y prożnośći poſpolite/y łákomſtwá nienáſycone/y nádętość bogaczow/ y vbogich zdrády / y złoczyńſtwá / obżerſtwo / roſkoſzy / prożną chwałę/ ſzáty/vbiory/doſtátki/śrebro/złoto/ pálace/ murowánie/ y málowánie/ y wſzyſtko co czyſtośći duſzney do pátrzenia ná świátłość niebieſką przeſzkadza : to wſzytko mowię/ opuśćiwſzy: żywot ſobie zakonny/ y mniſki obrał.

[C]zyſtośći [d]uſzney do [p]átrzenia [n]á niebie-[s]ką świá-tłość, ś-[w]iát prze-[s]zkadza.

Ledwie ſię do tego oycu przywieść dał/ iż go kápłanem vczynił. á iż w ſtárośći ſwey/ chćiał z śiebie vrząd Biſkupi złożyć/ á ná ſyná go obroćić:on to poczuwſzy/gdy ſię Chrześćiánie ná to zmawiáli:vćiekł dáleko od rodźicow / y bieżał do Pontu do Bázylego ſwego / y tám z nim ná iedney gorze y puſtyni / żywot Anyelſki mniſki wiodąc/ſłużbę Bożą mile prowádźił. Tám obádwá ſpolnie vſtáwy/ábo reguły mniſkie/ nápiſáli w Duchu świętym / iáko iedni Moyzeſzowie. Bo áż do czáſu onego zakonni ludźie/ porządku cáłego nie mieli: żeby w poſłuſzeńſtwie pod ſtárſzemi y pod pewną regułą / y ſpolnie żyli. Bázylius z tym to towárzyſzem ſwym/ naprzod ie do kupy wieść / y do porządku wſzelákiego doſtátecznie prowádźić y ſtánowić począł. Ták przemieſzkawſzy czás niemáły z Bázylim : tráfiło ſię iż Grzegorzowi brát rodzony Cezáryus / ktory wielkie miał ná ſobie Ceſárſkie vrzędy / y podſkárbim był źiemie wſzytkiey/vmárł.iego śmierćią záfráſowány oćiec iuż ſtáry/máiąc lat pięćdźieśiąt/piſał do niego:proſząc/ áby przyiáchał/ á śieroctwu iego y trudnośćiom/ poćiechę dał nieiáką.On/ácz żywotu onemu ſwemu ták ſpokoynemu/vwlec niechćiał : wſzákże pomniąc/iáko czćić oycá roſkazał Pan Bog : bacząc ſtárość iego / iáchał/y one trudnośći / ktore przypádły po zmárłym brácie / nośił ná ſobie ile mogł/ bez vtráty przedśięwźięćia ſwego. bo iż był zoſtáwił wielką máiętność Cezárius/ łákomi ludźie rozſzárpáć ią chćieli:á oćiec ſtáry / w práwá y w ſwary / wdáć ſię nie mogł : muśiał Grzegorz záſtąpić oycá / á bronić v práwá / y záchowáć bez ſzkody dom ſwoy / oney ſię zapłáty ſpodźiewáiąc/ktorą Pan Bog ſynom poſłuſznym ku oycom/obiecáć raczył.

[O]d Biſku-[p]ſtwá v-ciekł.

Reguły y v[ſt]áwy mni[ſ]kie nápi-[ſ]áł ś. Bázy[l]ius z Grze-[g]orzem ś.

Ná obro-[c]e ſtárego [o]ycá prze-[r]wał życie [z]ákonne.

Ná on czás też Aryáńſkie kácerſtwo zá pomocą Ceſárzá niezbożnego/wſzędźie ſię roſpuſzczáło : iedni mocą y poſtráchem páńſkim / do kácerſtwá onego wpędzeni : drudzy w proſtoćie zwiedźieni ſą: y Biſkupow wiele záráżonych zoſtáło : miedzy ktoremi też oćiec ś. Grzegorzá zwiedźiony był:od ktorego ſię wnetże mniſzy iego Dyocezyey / przy práwowiernych zoſtáiąc/odtargnęli : y zá nimi ſzłá wielka część ludźi Kátholickich. Co bacząc Grzegorz ś. rozumnie bárzo y z wielką dźielnośćią / zá pomocą Boſką / oycu zdrádę onę vkazał/ y iego proſte ſerce náprawił / kácerſkie mu chytrośći vkázuiąc. A ták prędko y mnichy / y lud wſzytek / do zgody y iednośći práwowierney (częſte vpominánie dźiwną ſwoią wymową czyniąc)przywiodł.

Oycá od chytrośći y zarásy Aryáńſkiey wybáwił.

Wielkim był ſłupem y podporą wiáry Kátholickiey/zwłaſzczá zá pánowánia onego Iuliana Apoſtáty: z ktorym ſię długo weſpołek w Athenach vczył. y ieſzcze z młodośći go znáiąc / częſto drugich przeſtrzegał: iż z niego miał być zły y zápámiętáły człowiek. bo baczył iego chytrość / y do złoczynſtwá ſkłonność/ á iż ſię w złych kochał/ dobrych ſię towárzyſtwá ſtrzegł/ w dyſputácyách ſwych Philozophſkich/ częſto wiárę świętą lżył (ácz ſię wymawiał / iż to tylko dla ſporu y ćwiczenia w náukách świeckich czynił) y gdy ſię proroctwo ie° ſpełniło/á ná Ceſárſtwie wiárę ś. wykorzenić chćiał: onmu ſię piſánim ſwȳ záſtáwił: y nápiſał nań żałobne orácye/vkázuiąc ſproſność Pogáńſkich bogow:do ktorych ludźie przywodźić chćiał. A gdy zákazánie vczynił/áby żaden Chrześćiánin świeckiey ſię Philozophiey y Kráſomowſtwá nie vczył / áni ſynow ná náukę dawał: S. Grzegorz rozmáitych wierſzow y rytmow/ſłodką wymową ſwoią/bárzo wiele nápiſał : ludźiom ie podáiąc / ktore/ ſproſność z nich / niewſtydy/ y nieſtátek/ y fabuły Pogáńſkich bogow wyrzućiwſzy/ nabożeńſtwem ie/wyznánim wiáry/y modlitwámi/ mądrośćią Chrześćiáńſką nádźiewał : młodym y ſtárym poznánie Bogá / y cnoty pobożnośći Chrześćiáńſkiey wnoſząc:á vkázuiąc/iáko náuki pogáńſkie y dobre á pożyteczne vżywánie ich/Chrześćiáńſkiey wierze pomoc przynośić mogły

Z Iulianē Ceſárzem Apoſtatą vczył ſię ś. Grzegorz, y znał iego złość.

Przećiw Iulianowi piſał Gregorz ś.

Iulianus zákazał Chrześćiánom ſzkoł pogāſkich chcąc wierze ś. záſzkodzić, to znáć iż ma z nich pomoc wiára ś. Chrześciańſka, á iego wtym náſláduią, ktorzy náuki świeckiey Philozophſkie brzydzą.

Czáſow onych Aryani w Cezáreey mieśćie pierwſzym Káppádocyey/kośćioł Boży śćiſkáli/y Euzebiuſzá Biſkupá ácz dobrego/ ále nieuczoneğ/ ſwemi dyſputácyámi chytremi przemagáli/y iuż ſię wſzytko miáſto zá nim chyliło:gdy Grzegorz ś.to vſłyſzawſzy / nápiſał do Bázylego / w Poncie mniſki żywot wiodąceğ/áby tym prędzey

ná poRátowánie kośćiołá Bożego/do Cezáreey przybył: á nie pomniał nic ná nieprzyiaźni ku ſobie Euzebiuſzá (bo mu ſie nie bárzo życzliwym pokázował) ále ná duſze ſie/Chryſtuſową krwią odkupione/ oględał:obiecuiąc mu tey woyny pomoc. Vſłuchał w tym rády ſwego miłego przyiaćielá/ y obá ſzedſzy do Cezáreey/ dáli dyſputácyą Aryanom/ táką/ iż po niey dla wſtydu/z miáſtá ich miniſtrowie vćiekáć/ y z ſwym ſie fałſzem kryć po kątách muśieli: nie śmieiąc ná ony wielkie á vczone żołnierze Chryſtuſowe nátrzeć. Bo to ieſt obyczay heretycki/ w ſercá ſie tylko nieumieietnych wkrádáć/ á od vczonych w zakonie Bożym/ vćiekáć. Y ták Pan Bog ſługi ſwe/ná oczyśćienie kośćiołá ſwego: wzbudźić raczył.

W Cesáreey ś. Grzegorz y ś. Bázyliuſz z Aryany dyſputácyą wiedli.

Obyczay heretycki.

Rychło potym Euzebius vmárł:á Bázyliuſz ś. ná iego mieyſce w Cezáreey/ ná biſkupſtwo náſtąpił: ktory potym ná pomoc ſobie/ przećiw heretykom/ zmowiwſzy ſie z oycem iego/ ácz prawie poniewolnego/ biſkupem poświećił ś. Grzegorzá/ w Sáſimie mieśćie. Ale tám dla niepokoiu od drugiego Metropolity/ktory Sáſime ſobie przywłaſzczał nie mieſzkáiąc/ á do żywotá oſobnego teſkniąc/ ledwie ſie oycu ſtáremu/ á iuż ſto lat dochodzącemu/ przywieść do tego dał:iż biſkupie iego prace/wźiął ná ſie w Názyánzu/ y dom záraz oycowſki/ porządnie ſpráwował: y ſpełniło ſie ná nim Apoſtolſkie ſłowo: Iż iáko w domu/ták y w kośćiele porządnym być vmiał. bo kto w domowych rzeczách nie oſtrożny ieſt/y ná kośćielnym rzedźie zátrzymáć dobrego porządku nie będźie mogł. Nie długo oćiec iego vmárł: á on boiąc ſie áby ná Biſkupſtwo w Názyánzu wźięty nie był/vſzedł do Seleweyey/y w Kláſztorze świętey Tekle/przemieſzkiwał:rozumieiąc/ iż tym czáſem biſkup iuż obrány ieſt. á gdy ſie wroćił do Názyánzu/á ták záſtał ośierocïáły kośćioł/przywieść ſie iednák prośbą ludźi wſzytkich nie dał/áby ná ono dostoieńſtwo náſtąpił:prágnąc záwżdy ſpokoynego żyćia/á przed ſławą y dostoieńſtwy ludzkiemi vćiekáiąc.

Oycowſkie prace ná Biſkupſtwie wźiął ná ſię.

Vćieka od Biſkupſtwá.

W tym nowe kácerſtwo o Duchu ś. z Aryanow wyſzło. Mácedonius vczeń Aryáńſki/ Duchowi świętemu odeymował Boſtwo/ſtworzeniem go czyniąc. Znowu ſie świát trwożyć/ á kośćioł ſie mieſzáć począł: á zwłaſzczá w Cárogrodźie gdźie ten Mácedonius biſkupem był. Zá námową świętego Bázylego/y inych Kátholikow/ poſtány ieſt do Cárogrodu ś. Grzegorz/áby ſie przećiw onemu bluźnierſtwu záſtáwił. w czym gdy tam przyiáchał/ á mądrą wymową/y wielką náuką kośćielnego wyznánia o Duchu ś.bronił:wſzytko miáſto zátrzymał/ták iż pomáłu oni heretykowie niſzczeć poczęli. Lecz iny ſie heretyk Apollinaris/ támże w Cárogrodźie otworzył/z ktorym tákże miał co czynić ś. Grzegorz/ broniąc wiáry y duſz Kátholickich/od onych ták iadowitych wilkow/ ktorzy z Aryáńſkiey ſekty wychodźili.

Kácerſtwo Mácedoniuſzá Cárogrockiego Biſkupá.

Raz Aryanowie/ ludźie nań poſpolite wzburzyli/iż kámieńmi nań ćiſkáiąc/máło go nie zábili: y poimánego przed ſędźim/ iákoby buntownika iákiego do karánia poſtáwili. Prágnął bárzo ćierpieć dla Páná Iezuſá y prawdy iego:ále ſędźia znáiąc go/bez karánia żadnego/ puśćić go wolnie kazał. Tákiemi woynámi przećiw heretykom/z náuki y żywotá/iuż był po wſzytkim świećie ſławny: ták iż Theologiem názwány był. W tych pracách mieſzkáiąc w Cárogrodźie/ iuż ná zdrowiu ſłábieiąc wroćić ſie chćiał do oyczyzny ſwey Názyánzu: ále lud mu nie dopuśćił wſzytek/ mowiąc: co czyniſz oycze/ zá wyśćiem twoim/ wyznánie y wiárá Troyce świętey/ z miáſtá tego wynidźie. y vżywáli go z płáczem/áby zoſtał. On ták vczynił/y doczekał ſie wedle proroctwá ſwego/czáſow onych ſzczeſliwych: Gdy po wielu heretyckich Ceſárzách/ náſtał on zacny Kátholik Theodozyus Ceſarz. ktory do Cárogrodu przyiáchawſzy/ y wielką cześć ś. Grzegorzowi pokázuiąc: záraz Aryanom kośćioł wielki odiął/ y ſam weń prowádźił Grzegorzá ś. z ludem Kátholickim. Aryani miotáli ſie do zbroie/ mocą tego Ceſárzowi chcąc bronić: ále woyſkiem iego y máieſtatem przeſtrąſzeni/ gdy nic począć iáwnie nie śmieli: ná ś. Grzegorzá nápráwili iednego/áby go prędko y zdrádą zábił. Lecz go P. Bog ſam bronił:bo ſie on młodźieniec ktory go zábić miał/ vpámiętał: á zbroić tákiey złośći nie śmiał.

A gdy ſie wiele biſkupow do Cárogrodu ziácháło/Grzegorzá prawie poniewolnie porwáli/y ná Biſkupſtwo Cárogrodzkie/zá powodem Ceſárſkim/poświećili. A on młodźieniec/ ktory go zábić miał: padł do nog Grzegorzá ś. odpuſzczenia żądáiąc z płáczem wielkim. Rzekł ś. Grzegorz: Odpuść ći Pan Iezus/namilſzy młodźieńcze/ ktory mie obronił: ná nagrodę moię/ nic więcey niechcę/ iedno żebyś ſie kácerſtwá

ſtwá Aryáńſkiegó zárzekł/ á ſtał ſię ſynem kośćielnym. Z tákiey łáſkáwośći wielkiey y cnot inych wyſoką miał v ludźi wßytkich przyiaźń. Ceſarz go iáko oycá ſwego czćił/ y przy ſobie go záwżdy mieć chćiał/ częſto ſię z rozmowy iegó ćieſząc: ále on ſię dworſkich zabaw bárzo ſtrzegł: á czás ná modlitwách y páſterſtwie duß głodnych/ y náwiedzániu chorych trawiąc/ drugdy ſię ná wieś y puſte mieyſcá ſkrádał: nieco odpocznienia (aby ná prace páſterſkie był porężnieyßy) ßukáiąc/ przykłádem Páná náßego.

Liczby ßáfarzow kościelnych nie ſłuchał.

Máiąc wielkie dochody kośćielne/ y iednym ſię pieniądzem ſam wzbogáćić niechćiał/ y liczby ßáfarzow kośćielnych nie ſłuchał: báwić ſię tym zá nieprzyſtoyność ſobie poczytáiąc. Częſto też onemi prácámi y ſtárośćią źięty/ choroby ćierpiał: w ktorych nic/ co ſię ſpráwowánia duß ludzkich dotykáło/ nie opuśćił. Nákoniec gdy ſię ná wtory Zbor/ ſto y pięćdźieśiąt Biſkupow w Cárogrodźie/ ná potępienie Mácedoniußá ziáchało: potwierdźili ná biſkupſtwie Cárogrodzkim Grzegorzá ś. y ná ich prośbę/ zoſtał ſię ná onym páſterſtwie. ále gdy potym drudzy przyßli Biſkupi z Egiptu: rádźili/ y ták chćieli mieć/ áby mu ſtolicá Cárogrodzka wźięta byłá: żadney nań przyczyny nie máiąc/ iedno iż nád ich przyzwolenie/ poſtáwiony był ná ſtolicy oney. O czym gdy ſię ś. Grzegorz dowiedźiał/ mowił oycom onym: Wiećie wielebni oycowie moi/ iż ten kośćioł Cárogrodzki/ moią prácą oblany/ obroniony/ y rozßerzony ieſt: á wßákże ia zá zapłátę ſobie ſkárby niebieſkie biorąc/ przełożeńſtwá w nim y biſkupſtwá nie prágnę: á iednák zá żądániem wáßym/ y prze miłość dźieći moich/ y owiec tych/ przyiąćiem ie muśiał. Przetoż nie dobrze czynićie/ iż odmienić y ſkáźić pierwßy ſwoy poſtępek chcećie/ á ſámi ſię miedzy ſobą nie zgadzaćie. Jać w mieśćie tym krolewſkim Biſkupſtwá nie prágnę: ſynow tylko y dźieći moich/ ktorem tu w Chryſtuśie porodźił/ żáłuię: iednák ná ſwoię ſtáteczność/ oglądáć ſię maćie. á ieſli w tym nieſtátku ſtáć będźiećie/ iam gotow ná wßytko/ co ſię wam zdáć będźie. wyrzuććie mię z biſkupſtwá/ á ia rad z niego vſtąpię: przeſtánę ná żywoćie ſwym puſtelniczym. ieſli mi ſtolicę odeymiećie/ ále Bogá nie możećie.

Wtore Concylium w Cárogrodźie.

O Biſkupſtwo Cárogrodzkie ſpieráć ſię niechćiał.

Táką rzecz máiąc do nich/ gdy baczył niezgodę miedzy nimi y zámießánie wielkie: ßedł do nich drugi raz/ y ták mowił: Oycowie y bráćia moi/ nie przyſtoi wam (ktorzy inne do pokoiu y iednośći wiedźiećie) niezgodnemi być miedzy ſobą: proßę odpráwćie w pokoiu rzeczy ſwe: a ieſli o mię idźie/ vczynię ták iáko Jonás mowił: wrzuććie mię w morze/ á niech nawáłnośći vſtáną. wyrzuććie mię z biſkupſtwá/ tylko niechay zgodá miedzy wámi zoſtáie/ á prawdę y pokoy miłuyćie/ á o mię nic niedbayćie. y ták ie pożegnał. Do Ceſárzá też ßedßy/ dźiękował mu zá poſługi/ ktore kośćiołowi Bożemu czynił/ proſząc go o iedno dobrodźieyſtwo: nie o złoto áni pieniądze/ áni o vbiory drogie ná ołtarze: ále żeby zgody y miłośći miedzy Biſkupy y kápłany Bożemi przeſtrzegał. Ták wßytkich oną ſwoią nieſpodźiewáną powolnośćią y pokorą/ ku podźiwieniu przywiodł: bo ſię w tym wzgárdźićielem wßytkiey czći ná świećie pokazał. á iż więcey dobre kośćielne niżli ſam śiebie/ y ſławę ſwoię/ miłował/ á inney zá prace ſwe około winnice Bożey/ zapłáty czekał.

O iáko ten poſpolitą zgodę y dobre miłował, gdy ták vczynił iáko Ionas.

Wiele go bárzo ludźi żáłowáło/ á ledwie mu z miáſtá wyniść dopuśćiło: wßákże wyiáchał/ á wroćił ſię do Názyánzu/ á ná iego mieyſce w Cárogrodźie Nektáryus poſtáwiony był. W Názyánzu nie długo biſkupſtwá ſpráwuiąc/ á iuż ſtáry będąc/ ná ſwym mieyſcu Eulaliuſá poſtáwiwßy/ ſam ſię ná puſtynią do Aryánzu/ y żywot bogomyślny mniſki/ oddał: w ktorym iednák/ piſánim kośćiołowi ſłużył. Bo widząc iáko Apollinaris heretyk wymowny/ wierßámi ſwemi vczonemi/ wiele duß pſował: ſam ſię też ná piſánie wierßow vdał/ áby ony heretyckie/ ſwoimi Kátholickimi/ z ręki y pámięći ludźiom wybił. A wiele innych kśiąg vczonych/ w ktorych błąd ſię żáden heretycki nigdy nie náláſł/ nápiſawßy: y ſtárośći ſwey w onymże záczętym oſtrym żywoćie dokonawßy: do oyczyzny niebieſkiey przenieśiony ieſt: gdźie zá nas ſię modląc/ poćiechy: w ktorą wierzył/ y ná ktorą ná źiemi robił/ vżywa. przez Páná náßegó Jezuſá/ ktoremu z Oycem y z Duchem ś. rowny pokłon ná wieki wiekom. Amen.

Tám Hieronym ś. iego náuki ſłuchał.

Ná puſtynią ſię vdał.

Heretyckie wierſze iáko zgubił.

Porządniey y ßerßey ſpráwy tego Swiętego y żywot wyczytaß w Dźieiách rocznych kośćielnych.

Náuká ś. Grzegorzá z Názyánzu/ dźiśieyßym kácerſtwom przećiwna.

PRze wielką náukę y Duchá prawdy Kátholickiey/ ten ś. Grzegorz Theologiem od wßytkich Grekow názwány ieſt: Hieronym ś. vczył ſię v niego w Cárogrodźie/ y ſwym go Preceptorem być zná. prze-

Hier li: 1. cotra Rufinum, & in epiſt: ad

Nepotianũ de vita Cleric.

tożſie godźi przyſłuchać / iáko vczył w piſmách ſwoich: á ieſli ták iáko dźiśieyßy Sektarze / czyli ták iáko kośćioł ś. Rzymſki: przy ktim oná prawdá zoſtáłá: ktora przed dwánaśćia ſet lat / gdy ten wielki Theolog był żyw / kwitnełá w kośćiele Bożym.

1. O Troycy ś. y o Boſtwie Syna Bożego y Duchá ś.

1. Niewyſławiony Troyce świetey po wßytkich kśiegách ſwoich y piſmách wierny y ſtáteczny ieſt wyznawcá. Aryáńſki / ktorzy Boſtwu Duchá ś. przygamáli / wielki liſt prześládowník: zwłaßczá w kśiegách *de Theologia lib: 3. & 4. & 5.* Sam obecnie ná wtorym Concylium 150. oycow / Máćedoniußá przeklał.

2. O bytnośći ćiáłá Chryſtuſowego w Sákramencie.

2. O przenaświetßym Sákrámenćie Ciáłá y krwie Páná nąßego trzymał: iż tám ieſt prawdźiwe á iſtotne Ciáło Chryſtuſowe. Bo o śieſtrze ſwey Gorgoniey (*in oratione funebri ſororis ſuæ Gorgoniæ*) ták piße: gdy w chorobie ſwey wielkiey o wßyſtkich lekárſtwách zwątpiłá: do innego ſie lekárzá vćiekłá. gdy iey troche niemoc pofolgowáłá: bieżáłá w nocy milczkiem do ołtarzá / y wołáłá ná Páná / ktoremu ſie kłániáłá / przypominaiac mu ſtáre y nowe cudá iego / bo wßytkie pámietáłá / y nabożnym niewſtydem / á piekna beſpiecznośćiá (oney násláduiac / ktora dotykániem podołká Chryſtuſowego vzdrowiona byłá / y ná wzor oney ktora nogi iego łzámi polewáłá) ná ołtarzu głowe położyłá / y ſwemi go łzámi polewáiac / mowiłá Pánu / iż odeyść od ołtarzá niechćiáłá / áżby ku zdrowiu przyßłá. Ták ona maśćia ćiáło wßyſtko ſwoie pomázáłá: tám gdźie p zechwálebne ćiáło y krew Chryſtuſowá ſchowána byłá. O dźiwne cudo: odeßłá ná ćiele y ná dußy zdrowa / y nádźieie ſwey zapłáty wźiełá. To ſa słowá iego / z ktorych ſie baczy: iż tá śioſtrá iego do ołtarzá / ná ktorym był Sákrámẽt przenaświetßy / ták iáko do obecnego Chryſtuſá Páná ſwego przyſtapiłá: y tákim cudem ná zdrowiu iey / tá ſie obecność ćiáłá Chryſtuſowego ná ołtarzu potwierdźiłá.

3. O Mßey y ofierze.

3. Tenże Sákrámẽt zowie Grzegorz ś. niekrwáwa ofiára (ábo iáko my zowiem Mßa) ktora ſie z Chryſtuſem iednoczymi / y męki iego y Boſtwá (iáko mowi *Oratione prima in Iulian: Imper.*) vczeſtnicy ſie ſtáiemy. *Et in oratione ſecunda in eundem Iulian:* mowi o heretykách ábo pogánách: Iuż dáley do kośćiołow náßych nágladáć nie beda: iuż brzydka krwia zwierzat náßey przeczyſtey y niekrwáwey ofiáry / y przeczyſtych ołtarzow náßych / ſwemi świetokradźkiemi / mázáć dáley nie beda.

4. O znáku krzyżá ś. Iulian Ceſarz bedac Chrześćiáninem ſpogánił; do dyabłow przyſtał; ktore iednak krzyżem ś. vſtraßył.

4. O znáku Krzyżá ś. ták piße *Orat: 1. contra Iulia.* Iulianus Ceſarz / powiáda / ná ſpráwowánie czárnokśieſtwá / ßedł ná tákieś táiemne y zákryte mieyſce: máiac przy ſobie miſtrzá y ſprawce onych táiemnic. ktore gdy ſpráwowáć poczał / ná onego mężnego Ceſárzá / padł wielki ſtrách / á co dáley to wietßy: y ſłyßał ſtráßliwe głoſy / y czuł ſproſny ſmrod / y widźiał ogniſte obłudy / y inne kuglárſtwá y mátáctwá: ktorymi bárzo ſtrwożony (bo ießcze tákich rzeczy dobrze świádom nie był) do ſtárego ſie lekárſtwá (bo był pierwey Chrześćiáninem ten Ceſarz) to ieſt do krzyżá / rzućił: y przeżegnał ſie / pomocy od tego vkrzyżowánego ßukáiac / ktorego prześládował. y wnet znák świety przemogł wßytkie boiáźni: zwoiował dyabły / y odpedźił poſtráchy. Coż potym? gdy złe vćichło / drugi raz czártow przyzwáli: y záſie wnet trwogi y ſtráchy powſtáły. przeżegnał ſie drugi raz / y vćiekli dyabli. Tedy on miſtrz iego náuczał vczniá ſwego / mowiac: nie zlekli ſie nas / ále ſie námi zbrzydźili / y ták złe wygráło. námowił predko vczniá iż temu vwierzył / y do zguby go kośćielney wprowádźił.

5. Do mátki Bożey ták mowi *In Tragedia Chriſtus patiens:* Potrzykroć błogoſłáwiona Mátko wyſłuchay / á przyimi modlitwy moie. Dźiekuieć żeś mi wiele łáſki vżyczáłá / y z wielkich mie przygod y nieprzyiaćioł wybawiáłá. Támże ia zowie *aduocatam:* czym ſie dźiś heretykowie nierozumnie y głupie / gdy toż śpiewánie w kośćiele ſłyßa / gorßa: mowi ták: Badź mi pośrzedniczká od Syná twego. wiemy iż ieſt ieden pośrzedník náßego odkupienia do Bogá / Chryſtus: ále inni do Chryſtuſá w przyczynie y modlitwie / nie w odkupieniu / pośrzedniki być moga. iáko był Moyżeß / y inni wßyſcy kápłani / y ći co ſie zá nas Chryſtuſowi vkarzáia. á nádewßytkie / iáko naywyßa y naprzednieyßa ieſt pośrzedniczká y záſtepniczká náßá / w przyczynie ſwey / mátká Chryſtuſowá Bogárodźicá: iáko tá / ktora nád inne wßytko ſtworzenie wiecey łáſki ma v Syná ſwego.

6. Tenże Doktor wzywa o przyczyne ś. Cypryaná / *Orat: in S. Cypr.* y świetego Athánázego / *Oratione funebri in Athan.* y ś. Bázylego / *Oratione funebri in laudem Baſilii.* y mowi ták: Ty świeta głowo Bázyli / z gory weyzrzy ná nas / á pobudki ćieleſne / ná doświádczenie od Bogá nam dáne / ábo twemi modlitwámi pohámuy / ábo mie do tego przywiedź / żebych ie mężnie zwyćieżyć mogł: y wßytek náß żywot w lepßy obroć: á gdy ſtad wynidźiem: do twoich nas przybytkow przyimi: ábychmy ſpołu żyiac / pátrzyli ná Troyce świeta błogoſłáwiona.

7. O obráźiech Oycowie świeći ná śiodmym Concylium Niceńſkim wtorym / *in fine Actionis quartæ*, iego świádectwo przywodza / mowiac: Grzegorz ktorego Theologiem zowia / w wierßách ſwoich o dźiewictwie piſánych / ná obrázy zezwala.

8. O czyſtośći pánieńſkiey ták mowi / *Oratione in dictum Euangelii, quæ incipit: Ieſus qui piſcatores elegit:* Dobre małżeńſtwo: ále żeby było nád dźiewictwo / tego nieśmiem mowić. Bo dźiewictwo nie byłoby rzecza wielka / gdy nád dobre / lepßym y známienitßym być nie miáło. y niżey: Ktora zá mężem ieſt / po cześći tylko Chryſtuſowá ieſt: ále ktora dźiewictwo obráłá / wßyſtká ieſt Chryſtuſowá. y niżey: Obráłáś Anyelſki żywot / ktora w ćiele bedac / nie ćieleſny żywot żyieß. *Et in oratione funebri in laudem Baſilii;* mowi: Oſobna rzecz ieſt dźiewictwo y powśćiagliwy żywot / y miedzy Anyoły poczytánia godny.

Zá obrok położe słowá iego o iáłmużnie / *In oratione de pauperum amore:* Stáray ſie / powiáda / ábyś tym był nád bliźniego lepßy / im nań bedźieß hoynieyßy: badź nedznemu Bogiem / Boſkiego miłośierdźia násláduiac. Bo nic człowiek ták Boſkiego nie ma / iáko gdy drugim dobrze czyni. ácz ieden wiecey / drugi mniey dáć może: wßákże káżdy wedle przemożenia. Niedoſtáteczne mu / day co máłego: bo nie temu máłego nie ieſt / ktory nic nie ma. y ſam Pan Bog / máłe twe zá wielkie przyimuie / ná przemożenie twoie nie pátrzac. Zá nawietßy dar day vbogiemu ochote. á ieſli nic nie maß / płákáć mu pomoż. Wielkie ieſt lekárſtwo nießcześliwemu / politowánie ſerdeczne nád iego nedza: y kto ſie nád nim vprzeymie vżali: ćieſkośći nie vymuie. Nie miey ſobie człowieká nád beſtya podleyßego: bo beſtya gdy ſie powáli / ábo w doł wpádnie / zakonći podźwignać á pomocy dáć każe: bo to dla tego zakon (ktory ma w ſobie táiemne rozumienie) vſtáwił: áby nas ludzkośći y

łáſkáw ość

áskáwości ná máłych rzeczách vczac/ do wietßych przywodził. y niżey. Kto vbogiemu dobrze czyni/ mowi pismo/ Bogá ma dłużnikiem. á ktoźby sie ná ták dobrego dłużniká nie spuścił/ á temu nie wierzył: iż czásu swego dług z wielką lichwa zápłáci? y niżey: Miłosierdziem y wiárą grzechy sie czyśćia. A ták sie miłosierdziem czyśćmy/ á zmázy duße náßey tym ziołem ścierraymy/ y bielmy sie: ábyśmy byli/ iedni iáko wełná/ drudzy iáko śnieg/ wedle tego/ iáko kto wiele iáłmużny vczyni. y niżey: Albo mniemaß áby do czynienia iáłmużny/ ráde tylko tobie/ á nie roskazánie Chrystus podał? á żeby ná twey dobrey woli byłá? Jabym też to rad twierdził: ále mie oná lewa ręká straßy/ ná ktorey kozłowie postáwieni będą: nie prze to iż cudze wydzieráli/ kośćioły łupili/ cudzołożyli: ále iż w vbogich Chrystusowi dobrze nie czynili. A ták Chrystusá karmić/ Chrystusá odziewáć/ Chrystusá náwiedzáć/ Chrystusá opátrowáć chćieymy/ w tych vbogich/ ktorzy dziś ná ziemi leżą: áby nas do przybytkow swoich/ gdy z tego świátá wynidziem/ przyięli. Matth: 25.

Męczeństwo S. Gordyaná/ Senatorá y namiestniká Cesárskiego/ y wspominánie Epimáchiusá z Alexándryey/ wyięte z ksiąg męczeńskich starodawnych. Beda y Vsuardus y Græci in Menologio. Surius Tom: 2. Żył około roku Páńskiego/ 356.

X. Maij. Mata. Ibidem.

ZA czásu Juliáná niezbożnego Cesarzá/ wiele poimano Chrześcian y w wiezieniu dręczono: miedzy ktorymi był Jánuáryuß kapłan/ w leciech iuż stary: ktorego Julianus kazał namiestnikowi swemu Gordyanowi sądzić. ktorego stáwiwßy przed sobą/ pytał Gordyanus: skądeś ty zacny krasomowco? á on rzekł: iestem z Antyochiey Chrześcianin/ z Chrześcian vrodzony. Rzecze namiestnik: nie mow wiele/ áni nas słowy oßukać chćiey/ zgoła sobie obieray: abo ofiaruy Bogom nieśmiertelnym/ á będźieß w wielkiey przyiaźni v niezwyćiężonego páná naßego Juliana: abo więc ná męki/ ktorymi złoczyńce karzą/ potępion będźieß. Odpowiedźiał Januáryuß: iesli to vczyniß/ ia sam tego prágnę/ ábych sie sstał ofiárą Bogu memu: y cokolwiek od ciebie vćierpię/ słußnie mi to pomoże zá grzechy moie/ nie zá spráwiedliwość moię. Rzecze Gordyanus: okupże sie z tych grzechow/ zá ktoreś iáko sam znaß/ karánie zásłużył: ofiáruy/ á wolen będźieß. á kapłan odpowiedźiał: iam w imię Páná mego Jezusá Chrystusá iuż odkupion iest/ y zbawion będę/ y wielem inych przez chrzest/ do tego zbáwienia y grzechow odpußczenia przywiodł: ktorzy o sobie y dobrem swym mądrze rádzić chćieli. y ty/ byś miał rozum/ z prawego byś serca tego prágnął: abyś nálazł odpoczynienie dußy twey/ po tym nędznym y odmiennym świecie: żebyś w męki piekielne bez końca nie wpádł/ á do wiecznego żywotá przyść mogł.

Grzechy...

To słowo pádło w serce Gordyanowi: y zániechawßy sądu kazał ś. Januáryußá w dom swoy prowádźić/ y tám mu więzienie naznáczył: y przyzwawßy go do siebie w nocy/ powiedźiał iż sie z nim námowić/ á z rozmowy iego vćießyć sie chćiał. Rzekł mu záraz świety kápłan: Synu/ nie trać czásu twego: żałuy z sercá/ a czyń pokutę/ iżeś tak wiele ciał świętych Bożych pomordował: ochrzci sie tym rychley/ abyś dostąpić mogł odpoczynienia wiecznego: a vchronić sie piekielnego/ á nigdy nieugáßonego ogniá. Rzecze Gordyanus: mamli tego pewien być/ iż wolny będę od wiecznych mąk/ iesli słowom twoim vwierzę y vczynię co każeß? Odpowiedźiał święty: Ja tobie obiecuię ná imię Pana mego Jezusá Chrystusá/ iesli z całego sercá vwierzyß á ochrzciß sie/ wßytkie złoczyństwa y grzechy twoie złożyß/ y odpußczone ci będą: tak iż ty ofiarą sie sstánieß Panu naßemu Jezusowi. Rzekł Gordyanus: naucz że mię iáko wierzyć mam? Odpowie kapłan: wyznay imię Oycá y Syná y Duchá ś. iedno bostwo/ á czyniąc pokutę/ poznay grzechy twoie. Tedy Gordyanus płacząc poßedł do żony swey Maryny/ y powiedźiał iey to/ co mu Jánuáryuß rádził. á oná wziąwßy go zá rękę/ teyże godziny ßłá z nim do Jánuáryußá: y vpádli oboie do nog iego/ prosząc/ aby ie ochrzcił: á wołaiąc/ iż są wielkie grzechy naße/ vczyń ták sługo Boży/ abyśmy byli wolni od grzechow naßych. Odpowiedźiał im kápłan: patrzcie tego/ abyście całym sercem vwierzyli/ á nic pokrycie nie czynili: bo wiem iżeście są w wielkiey czci v Cesarzá. Odpowie Maryná: ieden tylko bałwan mamy w schowániu: ktory nam od Cesarza dany iest/ dla ktorego święci Boży męczeni byli: niewiem co z nim czynić: opowiadam przed tobą pánem naßym/ áby to nam do dostąpienia żywotá/ gdy gi spalim/ pomagało. y wnet prowadziłá święte o do komory swey/ y on mu bałwan vkazáłá: ktory wziąwßy kápłan/ spalił go: y potym z wielkim weselem náuczył ich wiáry/ y ochrzcił

Sędźia Gordyanus vwierzył w Pana Iezusá. (margin: Sędźia Gordyanus z niewierzącego?)

Żoná Gordyaná vwierzyłá.

Bałwan Iowißow spalił Januáryuß kápłan.

oboie/ Gordyaná y Máryne żonę iego/ y czeladź ich płci oboiey 53.

Po dwu niedzielach poſłał Julianus Ceſarz do Gordyaná Woyſkie°/ Klemencyuſá: roſkazuiąc áby Januaryuſzá kapłáná/ ieſli ofiar Jowiſzowi czynić niechce/ ná rynku Traianowy kiymi bić kazał. á Gordyanus odpowiedział: o Klemencyanie/ byś poznał iákim ieſt Pánem Jezus Chryſtus/ nie bałbyś ſię żadnych poſtrachow y gniewow ludzi śmiertelnych/ á żywotby wieczny oglądał/ ná ktory ia iuż patrzę/ iáko mi zgotowany ieſt. á temu kapłanowi świętemu/ ia nie tylko krzywdy żadney czynić nie będę: ále teğ raczey czćić wielce będę: bom y cáłowáć nog iego godzien nie ieſt: gdyżem przezeń zbáwienia doſtał. To ſłyſząc Klemencyanus/ dał znáć Ceſarzowi/ iż Gordyaná czárownik on Januaryuſz zwiodł y żonę iego/ y popalili Bogi naſze. Tedy niezbożny Julian/ potępić kazał ná śmierć Januaryuſzá/ á ná Gordyanowe mieyſce dał Klemencyaná: ktory z roſkazánia Ceſárſkiego/ Gordyaná poſádził do więzienia/ á żonę iego kmieciom/ v wod Sylwiáńſkich ná roboty grube/ zá niewolnicę záprzedał. Á záſiadſzy ſąd Klemencyanus/ przyzwał ś. Gordyaná/ y mowił mu: takli śmieſz gárdzić roſkazániem páná twego/ ktory cię tákimi vrzędy vczcił?

Zoná Górdyaná zá niewolnicę dla wiáry ś. záprzedaná.

y gardząc a pſuiąc Bogi/ przeciw Rzeczypoſpolitey czyniſz? Odpowiedział ś. Gordyanus: y owſzem dla pożytku Rzeczypoſpolitey to czynię/ y by byli ini Bogowie y bałwanowie waſzy w mocy mey/ wſzytkibym potłukł y popſował. Izali ſię nie lepiey kłániáć temu co ſtworzył wſzytko/ Jezuſowi Synowi Bożemu/ niżli rzeczom czynionym? Rzecze Klemencyanus: ofiáruy/ boć głowę vciąć każę. Odpowiedział ś. Gordyanus: nie doczekaſz tego nędzniku/ ná wieczne ciemności z pánem twym potępiony. Tedy rozgniewány Klemencyan/ bić go ołowianemi kulámi kazał: gdy go bito/ wołał Gordyanus: dziękuię tobie Pánie Jezu Chryſte. Co ſłyſząc Klemencyan/ vciąć mu głowę/ y ciáło pſom wyrzucić/ y przez pięć dni go nie grześć roſkazał. lecz pſi około niego wyiąc/ dotknąć ſię go nie śmieli/ ále go raczey ſtrzegli. potym w nocy Chrześciánie przyſzedſzy/ mile ie od Rzymu pogrzebli/ ná drodze Łacińſkiey: tam gdzie też y Epimáchius męczennik z Alexándryey przeniesiony/ ktory długo więzienim dla Chryſtuſá/ y nakoniec w ogniu ſpalony był/ położony ieſt. Ná ktorym mieyſcu wielkie dobrodzieyſtwá P. Bog cudownie ludziom pokázuie/ ná cześć wiekuiſtą odkupiciela náſzeğ Jezuſá/ ktorego roſkázowánie ná wieki wiekom. Amen.

XI. Maij: *Máia:* Mart: R. 6. Maij.

Żywot S. Janá Dámáſcená/ piſány od Janá Pátryárchy Hierozolimſkiego. Lipom: tom: 5. Surius tom: 3.

Żył około roku Pańſkiego/ 740.

GDy Agárenowie (ktorzy ſię potym z Turki zmieſzáli/ y zá Máchometem puścili) Dámáſzek miáſto w Syryey opánowáli/ á Chrześciány pomordowáli/ á drugie w niewolą poprzedáli: y chwalić Chryſtuſá iáwnie nie dopuścili: rodzicy tego Janá Dámáſcená/ táką łáſkę v onych okrutnikow pohańcow mieli/ iż nie tylko wolno im było Chrześciáńſkiey wiáry obrządki iáwnie chowáć: ále też y ſtároſtą w mieście/ y ſędzim oycá iego vczynili. ktory łáſki tey Bożey/ ná wiele dobrych vczynkow vżywał. bo więźnie Chrześciáńſkie wykupował będąc bogátym/ y w domu ſwym żywił y opátrował/ ábo im iść gdzie chcieli dopuścił. W tym dał mu P. Bog ſyná/ ktorego iáwnie (czego innym oni pohańcy nie dopuścili) ochrzcił/ y Janem názwał. do ktorego wychowánia/ myślił o iákim pobożnym y vczonym Chrześciáninie. y prosił Páná Bogá/ áby mu to ziednáć raczył: żeby ſyn iego obyczáiow ſię onych Sárácenſkich nie vczył: ále ku czci iego świętego imienia wychowány był.

Rodzicy ś. Dámáſcená v Pogánow byli w wadze.

Czáſu tedy iednego/ gdy Sárácenowie wedle zwyczáiu/ ziemią y morzem/ ná woiowánie Chrześciáńſkich kráin wybiegáli: poimáli wiele więźniow/ y z wielką ſię korzyścią do Dámáſzku wracáli: miedzy innemi poimáli iednego mnichá Włochá/ ná imię Kozmás/ y z innemi go ná plácu przedawáli/ drugie też zábiiáli. Gdy oćiec Dámáſcená świętego vyzrzał onego Kozmáſá/ á mniſkie ná nim odzienie poznał/ y baczył go bárzo ſmutnego y płáczącego/ ſpytał go/ mowiąc: Czemu ty coś świátu vmárł/ y wzgárdę iego nośiſz/ oto ſię nieſzczęściu fráſuieſz? A on odpowiedział: nie o to ſię troſzczę/ iżem w tym nieſzczęściu (bo ia o świát niedbam/ y o wſzytko co ná nim ieſt/ wiedząc iż iną oyczyznę mam/ do

ktorey

ktorey sie kwápie) ále iż bez potomká y rodzáiu/ z tego świátá schodze. á on mąż dziwuiąc sie/ rzecze: wszákeś ty mnich oddány ná chowánie czystośći/ nie ná rodzenie potomstwá? odpowie: nie rozumiesz mie: ia do tego czásu máiąc náuke wielką/ nikogo vczestnikiem iey nie zostáwił: ánim potomká sobie/ ktoremu bych ią bez zazdrośći podał/ wychowániem nie vrodził. Bo iáko cielesni oycowie frásunek máią/ gdy w małżeństwie nie rodzą: ták ia wielki kłopot mam/ iż vmieiąc ták wiele/ y máiąc dáry Boskie/ nikomu ich nie zostáwuie/ á zemną iáko zákopány skarb giną. To słysząc on cny człowiek/ pobieżał do krolá Sáráceńskiego/ y oneᵍᵒ sobie wieźniá vprosił. ktoreᵍᵒ w dom swoy wprowadziwszy/ powiedział mu: nie tylko te wolność dałći Pan Bog: ále y chęći twoie wypełni: bo mam syná/ ktoremu chcę/ ábyś duchownym iego oycem był/ á onego potomkiem náuki y cnot twoich Chrześćiáńskich zostáwił. A oddał mu syná/ wespołek z drugim páchołęćiem: ktoreᵍᵒ kupionego zá syná był sposobił. A Kozmás chwalił P. Bogá/ y wziął w opieke y náuke swoie synaczki one: y czynił wielką pilność około nich. A ś. Dámáscenus máiąc z przyrodzenia ostry rozum/ y wrodzoną do wszytkiego dobrego sposobność: prędko wziął pochop/ we wszytkich náukách wyzwolonych świeckich/ ták iż sámemu mistrzowi był ku podziwieniu. y baczył/ iż niektore rzeczy głębiey y lepiey/ niżli on sam poymował. Z czego sie vczćiwy młodzieniec nie chlubił áni podnosił: ále iáko drzewo rodzáyne/ im wiecey ma owocu ná sobie/ tym sie niżey do ziemi chyli: ták on im więtszą miał w rozumie y náukách sławe/ tym sie zá niższego ná sercu miał/ y swe namiętnośći/ y bystre młode myśli/ miárkowáć w sobie y gáśić vmiał: iuż w nim P. Bog fundámenty do głębszych náuk/ táiemney y Boskiey Philozophiey/ y doskonáłośći Chrześćiáńskiey zakłádał.

...ki iest ...grzech zá ...drość ná- ...ki, gdy v- ...mieiąc co, drugich ...ie niu- czá.

Ostry rozum zmłodośći Dámáscená ś.

Pokorá.

Piękne podobieństwo.

Gdy czás obaczył iego mistrz on Kozmás/ szedł z temi słowy do oycá iego: otom iuż woley twoiey dosyć vczynił: Syn twoy ku wielkiey náuce przyszedł/ y iuż mnie sámego w náukách wyzwolonych przechodźi: nádźieię mam w P. Bogu/ iż do wysokiey mądrośći Boskiey/ zá czásem przyidźie. iuż mu po mnie nic: proszę ćię day mi suknią/ á pośli mie do klasztoru/ ábych sie tám Boskich náuk vczył: do ktorych mie świecka Philozophia/ w ktoreyiem sie do teᵍᵒ czásu obierał/ odsyła: ábych sie też rzeczom niebieskim/ wedle Chrześćiáńskiey powinnośći/ przypátrował/ y w nich sámych serce moie vspokoił. Gdy to oćiec vsłyszał: frásował sie/ iż inney zapłáty od niego/ ktorą mu w skárbiech ziemskich gotował/ nie prágnął. áiż go trzymáć nád wolą iego nie mogł: odesłał go dawszy mu suknią/ á żywnośćią go tylko ná drogę opátrzywszy/ do klasztoru świętey Sáby do Laurá/ gdźie Bożey sie mądrośći w zakonnym żywoćie vcząc/ sámey mądrośći szczęśliwym tám dokonánim dostąpił.

Philozophia świecka do Boskiey odsyła.

Kosmás zá nagrodę tylko suknie y pro[ś]ki.

Vmárł też potym y oćiec Janá Dámáscená/ po ktorego śmierći Sárácenowie/ syná ieᵍᵒ ná one oycowskie vrzędy wźięli/ y iescze mu wiecey dostoynośći przyczynili. W ten czás Cesarz Leo Isaurykus/ wniosł przeklęte heretyctwo obrázoborskie/ chytrośćią y mocą ie rozszerzáiąc/ á obrázy z kośćiołow wymiátáiąc. o czym gdy vsłyszał ś. Dámáscenus/ będąc miedzy pogány/ pisał wiele listow do Chrześćian towárzyszow y przyiaćioł swoich/ aby w tym Cesárzá nie słucháli: wywodząc mądrze/ iż słusznie y z podánia Apostolskiego/ obrázy w kośćiele stáwione y czczone być máią. Te listy ieᵍᵒ/ iż były mądre/ y wymowy y náuki wielkiey: rozniesione są po wszem Cesárstwie Rzymskim: y bodły bárzo heretyki/ á potwierdziły Kátholiki. O czym Cesarz vczyniwszy rádę z swemi fałszerzmi: stárali sie iákoby temu zábieżeć/ á ś. Dámáscenowi vstá zámknąć mogli. A nálezli táką rádę: Dostáli iego listu własną ręką iego pisánego/ y násláduiąc własnośći liter y pismá ręki iego/ nápisáć kazał Cesarz heretyk/ list táki/ iákoby Dámascenus do nieᵍᵒ te słowá pisáć miał. Oznáymuię Cesárzu/ iż miásto to/ Dámászek/ ktore Pogánie trzymáią/ niedbáłą straż ma około śiebie: byleś sam iákie woysko przebránych ludźi posłał/ możesz ie prędko wźiąć: á ia ktory prawie w nim władnę/ do tego pomoc dam. Ku temu tákiemu listu/ drugi swoy do krolá Agáreńskiego sam od śiebie pisáć kazał. Ja/ powiáda/ pokoy y przymierze z tobą vczynione rad záchowywam: ále iest v ćiebie ieden Chrześćiánin/ ktory mie do tego wiedźie/ ábych ia przymierze z tobą rozerwał/ á Dámászek z ręku twoich wźiął/ co lepiey z listu iego ktory posyłam zrozumiesz/ y poznasz státeczność moię ku tobie: á tego zdrayce sweᵍᵒ káráć będźiesz vmiał.

Dámáscenus ná vrzędy oycowskie wstąpił v Sárácenow.

Dámáscenus obrázow pisánim broni.

Pátrz ná zdrádę y chytrość heretycką Twoich cudá.

Cesarz heretyk spotwarzył ś. Dámáscená, y listy pofałszował.

Te obádwá listy posłał onemu Sárácenowi: z ktorych rozgniewány/ záwołał Janá Dámáscená/ y vkazał mu on list

zfałszowá-

zfałßowány / wyrażenim zdrádliwym pisánia ręki iego. Obaczył wnetże zdrádę onę/iż go to od heretykow potkáło : czynił obmowy/ále niewinności swoiey obronić nie mogł. Gniewliwy pan / wnetże kazał mu rękę práwą vciąć. onę rękę / ktora się pisánim przeciw heretykom o obrázy zástáwiáłá. Y kazał ią ná rynku wysoko záwieśić. Jan ś. ćierpiąc bol wielki/ á do P. Bogá w niewinności swey wołáiąc : w wieczor wskazał do Pánásswego / proßąc go/ áby mu onę rękę posłał: máiąc nádźieię/ iż skoroby pogrzebioná byłá/wielki bol iego vskromić się miał. Posłał Sáracen iemu rękę onę : ktorą on w lewey ręce trzymáiąc/ á do członku odćiętego przykłádáiąc: ták się z płáczem przed obrázem przeczystey mátki Bożey / ktory przed sobą miał/modlił. Gospodze przeświętá Mátko/ ktoraś porodziłá P. Bogá mego / dla świętych obrázow / tá moiá ręká odćięta iest: proßę day mi pomoc : bo ręká nawyßßego/ktory się w tobie wćielił/ná modlitwę twoię/wielkie cudá czyni/ tym/zá ktore się ty v niego wstáwiaß. niech vzdrowi proßę ćię tę rękę moię / dla prośby twey : ábych ią iego/y twoię sławę/ tą ręką rozmnażał / á pisánim bronił práwowierney náuki. Ták się modląc / z pracey y długiey boleśći/záśnął:y zdáło mu się iákoby on obraz Pánny przeczystey łáskáwie do niego rzekł : oto vzdrowioná iest ręká twoiá:nie leńże się nápotym robić ią/ták iákoś obiecał. Y z tym się ocknął/y nálazł zleczoną rękę/y iáko pierwey cáłą/ y wielbił wielkim głosem miłośierdźie Boskie / mowiąc : Práwa ręká twoiá vwielbioná iest : w mocy twey práwicá twoiá zleczyłá ią / y poráni nieprzyiaćiele/ ktorzy obrázy twoie/y przeczystey Mátki twey/w nieczći rozbiiáią / y palą. zetrzeß błąd y moc ich/ á podwyżßyß cześć twoię. Y sstáłá się w domu iego táka rádość/y wołánie w dźiękowániu Pánu Bogu / iż się sąśiedźi dowiedźieli/y krol on Sáráceński: ktory przyzwał ś. Janá / y pilnie się ręce przypátruiąc/á prążkę około (ktorą ná znák odćięćia/P. Bog zostáwił) widząc/ y sam krzyknąć muśiał: Niestety/niespráwiedliwięćię y niewiennie skarał/ á skwápliwiem vczynił / potwarzom się nie przypátruiąc: ále to nágrodźić chcę. proßę ćię bądź pierwßy w domu y páństwie moim:bez ćiebie y rády twey/nic się dźiać nie będźie v mnie

Vćięto rękę práwą ś. Dámáscenowi.

Modlitwá przed obrázem mátki Bożey.

Zrosłá y zleczoná ręká iego od Bogárodzice.

Krol przeprászał ś. Dámáscená.

Lecz ś. Jan padßy/ prośił onego Páná swego/áby mu wolno było wyiácháć/y w klaßtorze Chrześćiáńskim/ w służbie Boskiey przemießkáć. A on go też pilnie bárzo prośił/áby przy nim zostáł/á iego páństwá vczestnikiem był. y był spor długi miedzy nimi : áż nákoniec przemogł święty Jan/ gárdząc páństwem y dostoieństwem y świátem wßytkim:vżył onego Sárácená/ áby mu do tákich myśli nie przeßkadzał. y ßedßy z weselem do domu / ná dźiękowánie zá on cud y ták wielkie dobrodźieystwo:wßytkę máiętność swoię/skárby/pieniądze/role / imienia przedal : y vbogim á kośćiołom dla P. Bogá rozdał : á sam się nági / zá nágim Chrystusem / do klaßtoru świętey Sáby puśćił.y tám przyßedßy/ gdy był z sławy swey wielkiey y náuki od onych oycow poznány : z wielką ochotą od stárßego przyięty iest:ktory ná ćwiczenie zakonne/ náznáczył mu mistrzá stárcá iednego z bráćiey/biegłego w rzeczách duchownych/áby go oney Boskiey Philozophiey/á głębokiey náuki/vczestnikiē vczynił

Y zákładáiąc fundámenty/tákie mu naprzod vstáwy napisał. 1. Aby swą wolą nic nie czynił. 2. Modlitwy swe/y łzy oczu swoich/y pot pracey ręczney/Pánu Bogu ofiárował. 3. Przeßłego żywotá swego grzechy opłákał/á łzy skrußonego sercá zá wonną y czystą ofiárę Bogu oddawał. 4. Aby się myślámi świeckimi nie báwił. 5. Myśl od nieprzystoynych rzeczy oczyśćiał. 6. Prożney się nádętośći y pychy ná sercu wiárował. 7. Zá náuczonego się nie miał / rozumieiąc áby iuż wßytko zágárnął. 8. Obiáwienia y widzenia táiemnych Boskich rzeczy nie prágnął. 9. Nigdy sobie y swey rádźie nie dufał. 10. Aby żadney świeckiey náuki y wiádomośći zá pewną nie miał / poki iest dußá w ćiele. 11. Ná myślách swoich/iásnie się y pilnie znał. 12. Aby się w potrzebách rádźił. 13. Aby się błąkáiących myśli strzegł:á o to się nawięcey stárał/żeby się serce iego z Bogiem zjednoczyło / y od niego iásność y czystość bráło / ná dußy y ná ćiele : żeby się ćiáło z dußą zgodźiwßy/w myśl się Boską oboie obroćiło:á ze trzech ná wzor Troyce ś. było iedno : żeby człowiek nie ćielesny áni zwierzęcy/ ále duchowny wßytek zostáł.

Te mu náuki iáko oćiec synowi dawał : przydáiąc ießcze. 1. Aby do nikogoż listow nie pisał. 2. Aby o świeckich rządách rozmowy nie wnośił. 3. Aby milczenie z rozumem záchowywał:bo nie rozumiey/powiádá/ áby się godźiło / y dobre rzeczy nie swego czásu mowić/ gdyż y Dawid rzekł:

Milczałem

Milczałem od dobrego / á w rozmyślániu moim wzniećił ſię ogień / to ieſt / miłośći Boſkiey. Wßytká tedy oná zbáwienna náuká padłá ná źiemię dobrą / y iáko źiárno zdrowe / wielki pożytek w ſercu Janá ś. przynioſłá. y ták w rozmáitych pokuſách wyćwiczony.

...ußeń- ...náde ...tko po- ...ć ſię ...mie.

Náde wßytko nalepiey ſię náuczył poſłußeńſtwá / ktore ſamo niebeſpiecznośći nie zna / y potknąć ſię nie vmie. Gdy mu co roſkázowano / nigdy ſię nie ſprzećiwił / áni ięzykiem / áni ſercem nie ßemrał : iedno iáko Apoſtoł Páwel ś. roſkazał : bez márkotánia y rozbieránia czynił rzeczy roſkázáne / nie tylko vczynkiem / ále y ſercem : ná myśli ie ſobie iáko ná tablicy pißąc / bo pożytku nie máß / gdy kto vczynkiem wolą ſtárßych wypełni / á vſty y ſercem odmawia y poſądza : á iáko wężá w zánádrzu / ná myśli ßemránie nośi. Przetoż tá ieſt przyczyná / iż wiele ich nie poſtępuią w cnotách żywotá doſkonáłego. A chcąc on ſtárzec doznáć poſłußeńſtwá Janá ś. kazał mu koßyki vrobione od bráćiey nieść ná przedánie do Dámáßku / mowiąc : iż tu w Paleſtynie tánie ſię przedáią : y dwákroć drożey ie ßácuiąc niżli ſtały / roſkazał mu / áby ináczey nie dawał. On ochotnie niosł ie przez dáleką drogę / y tám gdźie był zacny bárzo y znáiomy / po mieśćie chodźił. ácz go nie wßyſcy przez one odmiánę twarzy bládey y chudey / y ßat podłych poználi / wßákże ſię wßyſcy z niego śmiali / gdy ták drogo one koßyki cenił. On przedſię chodźił ták długo po mieśćie / áż go ieden poznał : y zmiłowawßy ſię nád nim / więcey z iáłmużny niżli z potrzeby / zápłáćił mu vbogą onę kupię. y z zápłátą á wyſługą poſłußeńſtwá ſwego v Bogá / wroćił ſię do klaßtoru / y pieniądze ſtárcowi oddał.

...náć ...ußeń- ...á ch- ...ſtá- ...c on po- ...máſce- ...ś. ná ...edawá ...koßy ...w Dá- ...áßku.

Raz prośił go brát ieden w niebytnośći miſtrzá iego / áby mu iáki wierßyk ná poćiechę ſmutku iego / ktory miał z śmierći powinnego ſwego / vczynił. On ſię wzbraniał / pomniąc ná roſkazánie oycá ſwego / w Bogu / áby nic bez woley iego nie czynił : ále prośbą ſię vżyć dał / y złożył wierß ieden / ktory weſoło ſobie w komorze śpiewał. przyßedł ſtárzec / y ſłyſząc głos / karał go o to / iż roſkoßy vżywáć á ſpiewáć śmiał / będąc w ſtanie płáczących. A on mu powiedźiał / co ſię dźiało / á iáko wierz złożył / dla poćiechy brátá iednego. A znáiąc iż to bez iego woley vczynił / padł do nog ſtárcowych / prosząc odpußczenia. Ale ſtárzec iáko kámień nievżyty / rozgniewał ſię / y wyrzućił go z komorki ſwey / iáko przeſtępniká / á niegodnego dáley towarzyſtwá y ćwiczenia iego. Tedy mąż święty wſpomináiąc iáko Adam z ráiu zá nieposłußeńſtwo wyrzucony ieſt / ſtał przed komorką á płákał / żebrząc łáſki y miłośierdźia : nie ináczey iedno iákoby ray ſtrácił. A gdy nic vprośić długo nie mogł : náprawił ná miſtrzá ſwego oyce inne / ktorzy ſię zá nim wſtawiáiąc / nic więcey ziednáć v onego twárdego á ſrogiego ſtárcá nie mogli / iedno to : iż ieſli chce áby go do celle ſwey przypuśćił : niechay wßytkich bráćiey prywety wymyie / y plugáſtwá zá pokutę wynośi. oni odeßli ſmutni / y wſtydząc ſię / ś. Janowi ták ćięßkiey y wſtydliwey pokuty / opowiedźieć nieśmieli : ále gdy ich pilnie pytał / á rzecz onę zrozumiał : wnetże nie mießkáiąc / ná miotłę ſię y inne naczynia zdobywßy : ręką oną / ktora cudownie zleczona ſławę Boſką rozśiewáłá / y wiáry ś. broniłá / wßytki nieczyſtośći chędożył / nic ſię niewſtydząc / áni ſię do tákiey podłey poſługi nie żáłuiąc : byle tylko ná pierwße mieyſce przywrocon być mogł.

Wyrzućił go z komorki ſwey.

Pokutę trudną y ćięßką przyiął.

Gdy tę pokorę w nim obaczył miſtrz iego / ſam bieżał / y obłápiáiąc go / dźiękował Bogu / iż ták poſłußnego y pokornego ſyná w Bogu vrodźił. y cáłuiąc twarz y oczy iego / chwalił one poſtępki vczniá ſwego. A on ſię tym więcey ſławy ſwey wſtydząc : do nog iego vpadał / odpußczenia z płáczem żądáiąc. y ták temu rad był / iákoby mu Ray przywrocon był / z ktorego Adam nieposłußeńſtwem wyrzucony / zá poſłußeńſtwem Chryſtuſowym przywrocony ieſt.

Przyięty od ſtárcá z chwałą poſłußeńſtwá.

Potym on miſtrz iego / miał od P. Bogá tákie widzenie y ziáwienie / y głos ſłyßał : Czemu rzéce płynąc nie dopuśćiß / á źrzodłu temu ćiec / y ſłodką wodę ná ochłodę duß ludzkich / pußczáć nie każeß? Zrozumiał ſtárzec / iż to o Dámáſcenie mowiono : ktorego náuká y piſania kośćiołowi Bożemu pożyteczne być / y ſłodki napoy duchownych roſkoßy / dáwáć miáły. tedy go przyzwawßy / rzekł mu : O ſynu poſłußeńſtwá Chryſtuſowego / iuż otworz vſtá twoie / á coś iadł ſmáczno / y ſtráwił / y z czegoś ſam vżył / to vſty wypußczay : á wárgi twoie niech mowią mądrość / á vweſeláy Jeruzálem / ſłodkim piſániem y náuką twoią. poniżyłeś ſię z pokory : wſtąpże iuż ná gorę z poſłußeńſtwá / á opowiáday dobre nowiny Ewángeliey corkom Jerozolimſkim / dußom kośćiołá Chryſtuſowego.

Rzeki náuki Dámáſcenowey puśćić P. Bog kazał.

Rzeczy Boſkie pierwey trzebá w vczynkách ieść y ſtráwić, toż o nich ſłowy mowić.

Od tego

Od tego czáſu vdał ſie ná piſánie ś. Jan/ y wiele kośćielnego śpiewánia / rytmow y pienia / y modlitew drogich / y Duchá ś. pełnych/złożył. Piſał y przećiw heretykom wiele/ zwłaſzcza Obrázoborcom / y kśiegi o práwey Kátholickiey wierze/ y hiſtorya o Bárláám y Jozáphát/ y ine wielkiey náuki/ w ktorey pożyteczney ludzkim duſzom paſzey názbierał: ktorą ſie do tego czáſu kośćiół świety karmi.

Kápłanē poświęcony. Biſkup Jerozolimſki przyzwawſzy go do śiebie/ vczynił go kápłanem: ále on niechcąc v świátá zacnym być/ y wiedząc iákiey kápłanom oſtrożnośći trzebá/ áby ták iáko dwoiey czći godni ſą/ ták też dwoiáko *Dwoiáko robić winni kapłani.* więcey robili: wroćił ſie do ſwego klaſztoru ś. Sáby / y tám pilnowáł zbáwienia ſwego/ á vmarzał w ſobie wnetrzne á táiemne nátury naſzey niedoſtátki. Tákie ſą/ *Táiemne ludzi zakonnych niedoſtátki.* ktorych drudzy ieſli ſie nie ćwiczą / ledwie do śiebie znáią / to ieſt/ zazdrośći / podeyrzánia / pychá z dobrych vczynkow y poſtow/ proznych myśli zabáwá / powśćiągliwość z roſkoſzą/ á vżywánie y przywłaſzczánie ſobie ſwey woley. Te y inne wady ſkażonego przyrodzenia naſzego/ wykorzeniał z śiebie Jan ś. á k temu kśiegi ſwe/ ktore iuż był napiſał/ znowu przeglądał/ y popráwował / ſtrzegąc tego/ áby nic w nich proznego y ſłowy tylko ozdobionego nie było. iákoż kto ſie mu przypátrzy/ nayśdźie w nich rzeczy wyſokie / poważną á gładką wymową pokryte. Ták ná tych duſzy ſwey y kośćiołowi pożytecznych prácách/ świątobliwie żywota dokonał: y do Chryſtuſá ſie przenioſł. ktoremu ſie iuż nie w obráźie / ále w oſtátnim iego widzeniu klánia / y w chwale niebieſkiey zá nas ſie modli/ ábyſmy ſie zá modlitwą iego teyże chwały nápełnili: przez Paná naſzego Jezuſá/ ktory krolnie z Oycem y z Duchem świetym ná wieki wiekom. Amen.

Náuká ś. Janá Dámáſcená/ kácerſtwom dźiśieyſzym przećiwna.

Słyſzeliſmy żywot świety: obáczmy y náuke zbáwienną / ktorą w piſmách ſwoich zoſtáwił / ktorą ſie prawdá kośćiołá powſzechnego od Apoſtołow przez te przodki náſze idącą á nigdy nie vſtáiącą / wſpiera.

I. O Troycy ś. y Boſtwie Syná Bożego.

1. Wyznánia Troyce świetey / y práwego Boſtwá Chryſtuſowego/ y Duchá ś. wſzytki práwie iego kárty pełne ſą.

2. O pochodzeniu Duchá ś. y od Syná.

2. O pochodzeniu Duchá ś. y od Syná / ták iáko y od Oycá / ma niektore mieyſcá wątpliwe/ iákoby Duch świety od Syná nie pochodźił. O czym ábyś dobrą ſpráwe miał/ czytelniku wierny: pomniſz iż świety Dámáſcenus żył onego wieku przed śiodmym Zborem / gdy kácerſtwo Obrázoborſkie pánowáło / á Grekowie ná Łáćińſki kośćioł/ waśń iuż byli bráć poczeli/ z przyczyn tych / o ktorych ſie indźiey ſzeroce piſáło. W ten czás niektorzy z Grekow / ſzukáiąc ná Łáćińſki kośćioł przyczyny / á mniemáiąc áby dwoie wynikánie y tchnienie w Boſtwie kłádli / przygániáć poczeli kośćiołowi Łáćińſkiemu / z ktorym iuż przez wiele lat w tákim wyznániu y w poſłuſzeńſtwie Biſkupá Rzymſkiego żyli/ á zwłaſzczá Theophiláktus. Ale gdy ſie w tymże czáśie ſpołem ná śiodmy Zbor ábo Koncylium / do Nicei ziácháli: wſzyſcy iednoſtáynie wyználi/ iż Duch ś. pochodźi y od Syná. Potym Dámáſcenus ś. popráwił ſie / á w żywoćie Bárláámá y Jozápháta/ ktory potym piſał / ták mowi: Syn ieſt iáſność chwały / y ſłowo iſtotne/ ktore było ná poczatku v Bogá / y bez początku ieſt / y bez końcá/ przez ktore wſzytko ſie ſtáło/ widome y niewidome. Wiedz/ mowi / o iednym Duchu świetym/ od Oycá y od Syná pochodzącym / Bogu doſkonáłym y ożywiáiącym. To ſą ſłowá iego. O czym czytay ſzerzey kśiążki o Jednośći kośćiołá Bożego / dla Ruśi odemnie piſáne w wtorey częśći/ kap: 16. Y nie ieſt to nowiná/ iż ieden Doktor to mowi / czego potym / gdy ſie kośćielnym wynálazkiem obiáśni / odſtepuie.

3\. 3. O przenaświetſzym Sákrámenćie / iż w nim ieſt iſtotne y obecne ćiáło Chryſtuſowe/ ták mowi *lib: 4. de Orthodoxa fide, cap: 14.* Rzekł Pan Bog ná początku: Rodź źiemio ziołá źielone / y do tego czáſu / ná deſzczu ſpádnienie / rodźi źiela / Boſkim roſkazánim pośilona. Rzekł Bog: to ieſt ćiáło moie / y to ieſt krew moiá / y to czyńcie ná moię pámiątkę: y ſtáie ſie to wſzechmocnym iego roſkazániem / áż przyidźie. y niżey: A iáko to być ma / mowi świeta Dźiewicá / bo mężá nie znam? á Gábryel Archányoł iey odpowiáda: Duch świety przyidźie ná ćię/ á moc nawyżſzego záſłoni tobie. y ty teraz pytaſz / iáko chleb ſtáie ſie ćiáłem Chryſtuſowym / y wino krwią iego? Odpowiádam ia też tobie: Duch świety záſtánia y toż ſpráwuie nád wymowienie y wyrozumienie twoie: á chleb y wino przemienia ſie. y niżey: Ciáło iego wedle prawdy złączone ieſt z Boſtwem / to ktore z świetey Dźiewice ćiáło ieſt. nie iżby ſámo ćiáło wźiete / z niebá ſtepowáło: ále iż ſam chleb y wino / przemienia ſie w ćiáło y krew Páńſką. á ieſli wiedźieć chceſz obyczay ktorym ſie to ſtáie: miey ná tym doſyć / iż ſłyſzyſz/ iż przez Duchá świetego: iáko też z Bogárodźice ſam w ſobie y przez ſie ćiáło wźiął. á dáley nic niewiemy / iedno iż ſłowo Boże prawdźiwe ieſt y dźielne / y wſzechmogące: lecz obyczay ieſt niewybádány. y to też nie łácno wymowi / iáko przyrodzonym obyczáiem przez pożywánie / chleb / wino / wodá / odmienia ſie ná ćiáło y krew pożywáiącego y piiącego: y nie ſtáie ſie inne ćiáło / iedno to iego co pierwey miał: ták y chleb ná ołtarzu położony z winem y wodą przez wzywánie y przyśćie Duchá świetego / nád bieg przyrodzony odmienia ſie w ćiáło y krew Chryſtuſowe / y nie ſą dwie ćiele / ále toż iedno. Y niżey: Chleb y wino nie ieſt figurá ćiáłá y krwie Chryſtuſowey (Boże tego nie day) ále ieſt ſámo ćiáło Páńſkie zboſtwione / ták iáko ſam Pan mowi: To ieſt ćiáło moie: nie figurá ćiáłá / ále ćiáło: nie figurá krwie/ ále krew. To ſą ſłowá Dámáſcenowe. Jákoby dźiś ná te niewſtydliwe y ſłowu ſie Boſkiemu ſprzećiwiáiące /

y Boſkiey mocy y ſámemu Boſtwu Chryſtuſowemu vwłoczące Kálwiniſty/ piſáć miał.

4. Mßey. ...lach. 4. O Mßey y ofierze w tym Sákrámenćie mowi ná támtymże mieyſcu: Táć ieſt czyſta y niekrwáwa ofiárá/ ktora od wſchodu słońcá áż do zachodu Pánu miáłá być/ iáko Prorok mowi/ ofiárowána: to ieſt/ ćiáło y krew Chryſtuſowá.

5. modli- ...ie y ofie- ...zá v- ...rle. 5. O modlitwie zá vmárłe náucza: *Sermone, quod hi, qui in fide hinc migrarunt, sacris operationibus & viuorum beneficiis multum iuuentur.* Swieći/ powiáda/ Apoſtołowie/ vczniowie Zbáwićielowi/ ktorzy po wßytkim świećie słowo Boże rozniesli/ y podáli to/ co sámi oczymá widźieli/ ći w ſtráßliwych/ y niepokalánych/ y ożywiáiących táiemnicách (to ieſt we Mßey) kazáli wſpominác tych ktorzy w wierze záſneli: co kośćioł Chryſtuſow/ Apoſtolſki y Kátholicki/ ießcze mocno y krom ſprzećiwienia záchowywa/ od końcá/ áż do końcá źiemie: y od onego czáſu/ áż do tego/ y áż do końcá świátá. To nie ieſt prozno/ y bezrozumnie/ áni z tráfunku vſtáwiono. Bo to co wiárá Chrześćiáńſka/ ktora błędu nie zna/ przyiełá/ y przez ták wiele wiekow chowa nieodmiennie/ nie ieſt to dáremnie/ ále ráczey pożytecznie/ Bogu ſie podobáiące y zbáwieniu náßemu bárzo pomocne.

...roźyt- ...icy po- ...nie Ko- ...elney ...uki.

6. Trády- ...ichy po ...ma krō ...iná. 6. O podániu kośćielnym krom piſmá/ náucza: *libro 4. Orthodoxæ fidei, cap: 17.* A iż/ powiáda/ wiele rzeczy świeći Apoſtołowie bez piſmá podáli: piße o tym Páwel Apoſtoł narodow: Stoyćie/ mowi/ bráćia/ á trzymayćie podánia náße/ ktorycheśćie ſie náuczyli/ ábo przez mowę/ ábo przez liſt náß. Y do Korynthow: Chwalę was/ práwi/ iż we wßytkim ná mię pomnićie/ á ták iákom wam podał/ trzymaćie podánia náße.

2. Theſ: 2.
1. Cor: 11.

7. Bogáro- ...icy. 7. Przeczyſtą Mátkę Páná náßego zowie/ Pánią wßytkiego ſtworzenia. *libro 4. cap: 15.*

8. ...czcze- ...y wzy- ...nu ßś. 8. O świętych wzywániu y czczeniu/ ták mowi: *libro 4. cap: 16.* O iáko ſie pilnie o to ſtáraß/ ábyś ſobie pomocniká nálazł/ ktory ćię do krolá śmiertelnego prowádźi/ y zá tobą do niego rzecz czyni. Ci tedy pomocnicy wßytkiego rodzáiu ludzkiego/ ktorzy Bogu zá námi modlitwy podáią/ iáko nie máią być czczeni? záprawdę czczeni być máią/ y kośćioły ich imieniem/ Bogu budowáć mamy/ y owoce nieść máią/ći ktorzy ich pámięći czczą/ y w nich ſie w duchu kocháią/ áby rádość ſobie włáſną mieli wzywáiąc ich.

...śćioły ...ieniem ...więtych.

9. koś- ...ich śś. 9. O kośćiách ich támże mowi: Chryſtus pánuiący dał nam zdrowe źrzodłá kośći świętych/ z ktorych rozmáite dobrodźieyſtwá wytryſkáią/ y oleyki woniáiące: á nikt niechay temu wiáry nie vwłoczy. bo ieſli ná puſzczy gdy Pan Bog chćiał/ z kámieniá twárdego wodá wypłynęłá/ y z ßczęki oślęy wodá Sámſonowi wyßłá: á iáko temu nie wierzyć/ áby z kośći świętych wonny oleiek płynąć nie miał? Nigdy tego nie vczynią ći co znáią moc Bożą/ á iáko on czći święte ſwoie. W zakonie kto ſie vmárłego dotknął/ ſtawał ſie nieczyſtym: ále ći nie ſą vmárli/ bo vmárłe ćiáło á iáko może cudá czynić? á iákoż przez nie dyabli ſie odpędzáią/ niemocni vzdrawiáią/ ślepi przeglądáią/ trędowáći ſie oczyśćiáią/ y pokuſy á ſmutki odchodzą.

...ośći śś. ...bły od- ...iáia, y ...á czy- ...nią.

10. O obrázie ch. 10. O obrázięch troie kśiąg nápiſał/ broniąc czći ich/ w ktorych ſie Pan Bog y świeći iego czczą. Y *lib: Ortho: 4. cap: 17.* toż twierdząc/ ono przywodźi co z podánia ieſt kośćielnego/ iáko Abágárus Edyſſeńſki krol/ obraz chćiał mieć Páná náßego/ y málárzá ná to posłał: á gdy málarz prze iáſność twarzy iego/ w to tráfić nie mogł: ſam Pan chuſtę ná twarz przyłożył/ y ſwoy obraz ná niey potárćim twarzy ſwey wyráźił/ y posłał Abágárowi. Támże mowi: Iż nie wßyſcy czytáć vmieią: oycowie náßy/ obraz miáſto czytánia mieć chćieli/ ktory ná pámięć nam dobrodźieyſtwá Páńſkie przywodźi: y vyrzawßy/ kłániamy ſie y pádamy/ nie máteryey/ to ieſt/ nie drzewu/ áni fárbom/ ále temu ktorego znáczą.

11. O znáku krzyżá ś. 11. O znáku Krzyżá ś. náucza/ *libro 4. de fide Orthod: cap: 12.* Krzyż znák nam dány ieſt ná czoło/ iáko Izráelowi obrzezánie. bo przezeń wierni od niewiernych/ rozniſchmy y rozerwáni ſą. On ieſt záßczyceniem y zbroią náßą/ y chorągiew ná dyabły. Y niżey: Kłániaymy ſie znákowi drogiego y ożywiáiącego krzyżá/ choćiaż z inßey máteryey vczyniony ieſt: nie máteryą czcząc (Boże tego nie day) ále figurę/ iáko znák Chryſtuſow. Bo mowi vczniom ſwoim oświadczáiąc im: iż będźie widźian znák Syná człowieczego ná niebie/ krzyż rozumieiąc.

12. O dziewictwie. 12. O dźiewictwie ták mowi: *libro 4. cap: 25.* Vwłoczą ćieleſnemu dźiewictwu miłośnicy roſkoßy/ y ná świádectwo przywodzą ono z zakonu: Przeklęty ktory nie wzbudza naśienia w Izráelu. á my zá pomocą Bogá/ słowá z Pánny wćiełonego/ odpowiádamy im: Iż dźiewictwo z gory ieſt/ y ná początku wßczepione w ludzkie przyrodzenie. Y niżey: Kto niebo zámknął? kto vmárłe wſkrześił? kto Iordan rozdźielił? izali nie Heliaß dźiewictwo chowáiący? Y Helizeuß cnot iego náśládownik/ dwoiákiego duchá iáko dźiedźictwo/ po nim ſobie vprośił. Troie dźiatek dźiewictwem nád ogień były mocnieyße/ á ćiáłá ich dla dźiewictwá/ ogniem przemożone być nie mogły. Y w Dánielowym ćiele dźiewictwem vmocnionym/ lwi zębow ſwych vtopić nie mogli. Izali Izráelowi nie roſkazał Pan Bog/ áby czyſte ćiáłá mieli/ gdy ſie im vkázáć miał? á wßák y kápłani czyſto ſie chowáli/ gdy wchodźili do przybytku/ y ofiáry czynić mieli? Izali zakon/ czyſtośći wielkim ślubem nie názwał? Y niżey: Dźiewictwo/ ieſt Anyelſkie towárzyſtwo/ y własność wßeláka/ nie ćieleſnych nátur. A to mowim/ nic nie vwłocząc małżeńſtwu. Nie day Boże: bo wiemy/ iż obecnośćią ſwoią Pan Bog vbłogosłáwił małżeńſtwo/ y ten co rzekł: czći ieſt godne małżeńſtwo/ y łoże niepokaláne. ále nád dobre małżeńſtwo/ lepße być dźiewictwo znamy: bo cnotá ieſt iedná więtßa/ niżli druga/ iáko też y grzech. Powśćiągliwość iákośmy rzekli/ ieſt Anyelſkie náśládowánie: przetoż ile Anyoł człowieká przechodźi/ tyle dźiewictwo nád małżeńſtwo vczćiwośći ma. Ták o tych ártykulách náuczał ś. Dámáſcenus.

3. Reg: 17.
4. Reg: 2.
Dan: 6.
Exod: 19.
Exod: 28.
Dziewictwo Anyelſkie towárzyſtwo.
Ioan: 2.
Hebr: 13.

Zywot ś. Nereuſá y Archilleuſá/ bráćiey męczennikow/ z Greckiego ná Láćińſki przełożony/ y z ſtárych kśiąg Męczeńſkich wyięty. Beda, Vsuardus, Ado, Surius Tom: 3. Zyli około roku Páńſkiego/ 80.

XII. Maij. Máiá.
Mart: R. ibidem.

Zywot świętego Pánkrácyußá/ ieſt niżey 15. dniá Máiá.

GDy Piotr ś. w Rzymie kazánie Ewángeliey rozśiewał/ miedzy innemi Senatorſkimi y zacnemi niewiáſtámi/ vwierzyłá też w Jezuſá Chryſtuſá Pláncyllá/ ćiotká Klemenſá ś. Papieżá. á máiąc corkę ſwoię Domicyllę/ y dwu rzezáńcow/ ktore w dźiećinſtwie kupione wychowáłá/ to ieſt Nereuſá y Archilleuſá: záraz ie z ſobą do chrztu Piotrá ś. przywiodłá y ochrzćiłá: ktorzy iż byli cnemi Chrześćiány/ y wiernemi ſługámi Páná náſzego Jezuſá: oddáłá ie Pláncylla corce ſwey Domicylli zá komorne ſługi. Ci Domicylli do wſzelákiey pobożnośći Chrześćiáńſkiego żyćia bárzo pomagali/ przykłádem y vpominánim: máiąc od niey łáſkę/ y wolne vcho iey. á gdy zmowioná zá Aureliáná/ ſyná Senatorſkiego/ głowę ſwoię ſtroiłá/ y ná vbiorach czás tráciłá: chwaląc iey dźiewictwo/ y nad małżenſki ie ſtan przekłádáiąc/ námowili ią do tego/ iż czyſtość Chryſtuſowi chowáć/ á oblubieńcá onego ták zacnego porzućić vmyśliłá. Y niemieſzkáiąc bieżeli do Klemenſá Papieżá/ brátá wuiecznego Domicylle/ to iemu oznáymuiąc/ áby ią w tym potwierdźił/ á poślubione dźiewictwo iey/ dánim zaſłony poświećił. Powiedźiał ś. Klemens: iuż czas y memu y wáſzemu ná ſtan męczeńſki powołániu przychodźi: ále ieſt roſkazánie Páńſkie: ábyſmy ſię nie bali tych co zábiiáią ćiáło/ iedno tego/ co y duſzę wiecznie zátráćić może. Y ſzedſzy/ poświęćił pánieńſtwo Domicylle Chryſtuſowi/ iemu ią zá oblubienicę oddáiąc.

Od Piotrá ś. ochrzcze ni.

Klemens ś. Domicillę zá oblubienicę Chryſtuſowi poświęcił.

Czego gdy ſię dowiedźiał Aurelianus/ po długich prośbách y pokuſách/ nákoniec ziednał v Ceſárzá Domicyáná/ áby z źiemie Domicyllá wywołána/ á ná wyſep Poncyáńſki wygnána byłá. Jácháli z pánią ſwoią Nereus y Archilleus/ wſzytko przy niey ćierpieć chcąc. Tám mieſzkáiąc/ nálezli dwu vczniow Symoná czárnokśiężniká/ Furyuſzá y Pryſzká/ támże dla czárow y złoczynſtwá wygnáne/ ktorzy ſwemi czáry y kuglárſtwy/ iuż byli k temu obywátele wyſpu onego przywiedli/ iż Symoná mieli zá ſyná Bożego: á iż Piotr Apoſtoł dáremnie mu nie ſprzyiał. To ſłyſząc Nereus y Archilleus/ mocnie ſię im ſprzećiwiáli/ oznáymuiąc imię y moc Páná náſzego Jezuſá/ y cudá Apoſtołá iego Piotrá. nákoniec ſpytáli ludźi onych/ ieſliby ználi Márcellá ſyná ſtaroſty Rzymſkiego? Odpowiedźieli: á kto go nie zna? Rzekł ſwięci: zdáćieli ſię ná iego świádectwo? Odpowiedźieli: bylibyſmy ſzaleni/ bychmy tákiemu człowieku wiáry dáć nie mieli. My nápiſzem/ rzekli święci/ do niego liſt/ y przeczytamy go wam wſzytkim/ á ſwego wiernego poſłá poślićie z nim/ áby wam odpis od niego przynioſł: ktory potym tákże iáwnie czytany przed wſzytkimi będźie. Przyzwolili ná to wyſepnicy oni: y piſał Nereus y Archilleus liſt do Márcellá/ proſząc áby dał świádectwo iákim był Piotr Apoſtoł/ á iákim Symon Magus: bo też Márcellus pierwey był vczniem Symonowym/ y ſpraw iego był dobrze świádom. Z tym liſtem poſłáli do Rzymu/ y táki odpis przynieśli: Márcellus ſługá Chryſtuſow/ świętym wyznáwcom/ Nereuſowi y Archilleuſowi.

Furius y Priſkus vczniowie Symoná czárnokśiężniká.

Márcellus zacny Rzy-

Przeczytawſzy liſt wáſz/ vweſeliłem ſię z ſtáteczności wáſzey około wiáry/ y z męſtwá wáſzey ćierpliwośći przy prawdźie. á iż wam zádáią/ iákoby Symon był człowiek dobry á niewinny: powiem wam część żyćia iego/ z ktorey ſię oſtátká domyślićie. Jam ſię był w iego náukę vdał: ále gdym obaczył iż ieſt człowiek złośliwy/ dźieći morderca/ czárownik y ſwowolnik: opuśćiłem go/ y przyſtałem do Páná mego Piotrá Apoſtołá: ktorego gdy Symon zwał czárownikiem/ y lud Rzymſki nań burzył: tám przez to mieyſce/ gdźie ták Symon o Pietrze źle mowił/ tráfiło ſię iż nieśiono vmárłego ſyná wdowy iedney. co vyźrzawſzy Piotr ś. záwołał ná lud: weźmićie tego vmárłego: ktory go z nas ku żywotu przywroći/ tego náukę chwalić y zá prawdźiwą mieć będźiećie. y zezwolił ná to lud. á Symon rzekł: ieſli go ia wſkrzeſzę/ zábiiećieli Piotrá? záwołáli/ iż go żywo ſpalim. Y wnet Symon zmawiáiąc ſię z czárty vczynił to/ iż głową ruſzył on vmárły. co vyźrzawſzy ludźie/ grozili śmierćią Piotrowi. á święty Piotr proſząc o milczenie/ rzekł: ieſli żyw ieſt niechay wſtánie/ mowi/ chodźi: poki tego nie vyźrzyćie/ rozumieyćie iż was Symon zdradza. Tedy Symon długo chodząc około trupá/ nic vczynić nie mogł/ áż nákoniec vćiec chćiał. lecz go lud mocą zátrzymał. A Piotr ś. w niebo ręce podnioſzſzy/ modlił ſię mowiąc: P. Jezu Chryſte/ tyś nam rzekł: w imię moie/ vmárłe wſkrzeſzayćie: proſzę ożyw tego człowieká/ áby ten lud poznał/ iżeś ty ieſt Bog/ á nád ćię inſzego nie máſz/ ktory z Oycem y z Duchem ś. kroluieſz y żyieſz ná wieki. Amen. Zátym wnet ſię porwał młodźieniec: y pad-

…otr ś. w… …ezeli v… …rlego.

ſzy do nog Piotrowych/wołał: widziałem Páná Jezuſá/á on roſkazał Anyołom/áby ná proſbe twoie wrócili mie oſieroćiáłey mátce moiey. Tedy lud wſzytek záwołał: ieden ieſt Bog ktorego Piotr opowiáda. á Symon vczyniwſzy ſobie pśią głowe/ vćiekał: ále lud go przedsie vchwyćił/ y ſpalić chćiał/by był Piotr ś. dopuśćił. bo im mowił:Náuczyciel náſz nie kazał/złym zá złe oddáwáć: niech idzie wolnie gdzie chce. y puśćić go kazał.

…ymo pſá …ielkiego …ieſt czár …á ná łan- …uchu …iał.

A on do mnie Márcellá przyſzedł / mniemáiąc ábych o tym niewiedział co ſie ſtáło. y poſtáwił v drzwi mego domu pſá wielkiego ná łáncuchu / mowiąc: obaczę ieſli tedy Piotr przyidzie iáko zwykł chodzić do ciebie. á po godzinie idąc do mnie Piotr/á pſá onego ſrogiego baczac: krzyż święty vczynił / y odwiązał pſá onego / y poſłał go do Sýmoná/y powiedzieć mu te słowá kazał: przeſtań przez dyabły zwodźić ten lud / zá ktory Chryſtus krew rozlał.co ia ſłyſząc y widząc/wybiegłem przećiw Piotrowi / ze czćią go przyimuiąc w dom moy/ á Symonám z onym pſem wygnał. bo pies on nikomu inemu ſzkody nie czynił/iedno onego ſámego Symoná porwał/ y o ziemię vderzył:á Piotr pſu roſkázował imieniem Chryſtuſowym/áby ćiáłá iego nie ruſzył. á on ćiáło cáłe zoſtáwuiąc/ſzáty ná nim ták poſzárpał / iż iednego członká pokrytego/ná nim nie było. Tedy lud nań wołáiąc/z onym pſem go z miáſtá zá mury wypędzili. Tey ſromoty wytrwáć nie mogąc Symon/cáły ſie rok krył: áż go potym Neronowi Ceſárzowi złośliwemu/złośliwego zálećili/ y wziął go ſobie zá przyiaćielá/zły ieſzcze gorſzego. A vkazał ſie Pan Piotrowi Apoſtołowi/ mowiąc:Symon y Nero/pełni duchá nieczyſtego/złeć myślą: ále ſie nie boy/iam z tobą ieſt/ y damći zá towarzyſzá Páwłá Apoſtołá / ktory iutro w miáſto wnidzie. á po śiedmi mieśiącách obádwá z nim walczyć będziećie/ y pokonawſzy go / á wtrąćiwſzy do piekłá/ſámi do mnie z wygráną rzeczą poydziećie.

Pies on Sy… …oná v- …rápał.

Symon od Neroná przyzwá- …ny.

A przyſzedł Páwel ś.názáiutrz do Rzymu. Jáko ſie z tym Symonem potykáli / tegośćie iuż ſámi ná to pátrząc dobrze świádomi: ia to prożno powiádáć mam. zwłaſzczá iż Linus święty do wſchodnych kośćiołow / po Grecku męki ich wſzytek porządek wypiſał.

Páwel ś. do Rzymu przyſzedł.

Poty ieſt liſt Márcellá zacnego / ſyná ſtároſty Rzymſkiego. Ten liſt/ niżli ieſt do wyſpu przynieśion: tym czáſem poſłał do Nereuſá y Archilleuſá on Aurelian/ proſząc ich pilnie / áby Domicyllę iego oblubienicę námawiáli/y rádzili iey/żeby ná iego małżeńſtwie przeſtáłá:y poſłał im dáry y vpominki bogáte. Ale oni gárdząc onemi dáry/tym więcey Domicyllę vmacniáli/áby wiárę chowáłá nieśmiertelnemu oblubieńcowi. Zá co ſrodze bárzo poimáne bić kazano/ y z męczone poſłano do Tárácyny/ do Sycyliey/y oddano ie Moniuſowi Ruffowi ſtárośćie/ ktory ie kátownią ćięſzką y ogniem przymuſzał / áby Bogom ofiárę czynili. á oni odpowiádáli:iáko my/ktorzychmy od ś.Piotrá pochrzczeni ſą/ dyabłom ſie kłániáć mamy? y ták ná śmierć ie ſkazano y pośćinano. Czym do korony męczeńſkiey ſzczęśliwie w ſtatku ſwym przyſzli. Ciáłá ich Auſpicyus vczeń ich / y teyże Domicylle ochmiſtrz / wodą do Rzymu poſłał/ y pogrzebione ſą we wśi teyże Domicylle/wedla grobu Petronelle corki świętego Piotrá/á duſze ich w niebie kroluią. przez Krolá nád krolmi Páná náſzego Jezu ſá/ktoremu chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Zywot ś. dziewice y męczenniczki zacney Fláwiey Domicylle / z tychże kśiąg męczeńſkich wzięty z Greckiego ná Łáćińſkie. R Euſebius lib: 3. cap: 14. Niceph: lib: 3. cap: 9. Hieron: epiſt: 27. Zyłá około roku Páńſkiego/ 93. Przeczytaſz piękną rozmowę o czyſtośći pánieńſkiey y małżeńſtwie.

XIII. Maij. Máiá. Mart: R. 7. Maij.



A Domicyllá zacnego Rzymſkich Senatorow rodu / śioſtrá ćioteczna Klemenſá Papieżá/iuż Chrześćiánką z mátką poſpołu/y od święte° Piotrá ochrzczoná będąc: miáłá dwu rzezáńcow w komorze ſwey/ Nereuſá y Archilleuſá/od Piotrá świętego do wiáry Chryſtuſowey pozyſkánych:ktorzy gdy widzieli iáko ſie páni ich vbiera w drogie perły y złotogłowy/rzekli iey czáſu iedneg°: byś te pilność y praca ktorą tráćiſz ná vbiorách ćiáłá twego/ábyś ſie Aurelianowi ſynowi Stároſty Rzymſkiego/ w małżeńſtwo podobáć mogłá / ná okráſę duſze twey obrácáłá: lepſzegobyś ſobie oblubieńcá Syná

O ktorych było tá hi-

ſtorya przeſłá.

Bożego y Krolá wieko w wßytkich nálazłá: práwie vbiory twoie wieczneby były á nigdyćby ná nich nie zeßło. A Domicyllá rzekłá: áza może być co lepßego nád to/ gdy człowiek w małżeńſtwie żyie / dźiatki wychowa / w ktorych pámiątkę ſwoię y zacność domu ſwego ná długie wieki zoſtáwi: trudnaby to rzecz y nie ludzka/ roſkoßámi gárdźić/ y nie vżyć wdzięczności żywotá tego / y ták żyć iákoby ſię ná ten świát nie vrodźił/ gdyby tego co ćiáłu ieſt wdźięczno/człowiek nie vżył.

Niepożytki y ćięſáry małżeńſkiego ſtanu.

Rzekł iey Nereus: ty ná docześne y krotkie roſkoßy pátrzyß / á tego niebeſpieczeńſtwá ktore zá nim idźie nie widźiß. Bo naprzod cáłość z ktorąś ſię vrodźiłá vtráćiß / y iuß cię nie panną / ále niewiáſtą zwáć będą. Ktemu/ pierwey wolnośćiś twey y rodźicom vſtąpić niechćiáłá/ ábyś niewolnicą ich byłá: á w małżeńſtwie obcemu człowieku zá niewolnicę ſię przedaß/ y vżywáć ćię iáko iákiey kupioney będźie: nie dopuśćić z nikim rozmowić/ y powinowátych twoich/mámek/y ſług: do ćiebie nie przypuśći: y co iedno z proſtoty w pátrzániu ábo w ſłuchániu ſobie poczniesz/ we wßytkim podeyźrzáną będźieß.

Pánieńſtwo śráćić.

Niewolnicą ſię sſtánie.

Podeyrzenie ćierpi.

Odpowie Domicyllá: wiem iż mátká moiá miáłá mężá tákiego / ktory iey nigdy nie wierzył/ y długo táką krzywdę ćierpiáłá: ále ia lepßego mieć będę.

Rzekł Archilleus: oblubieńcowie przed małżeńſtwem ſtáwią ſię ludzkiemi y ſkromnemi: ále ſię potym wydáią. á ieſli będźie niepowśćiągliwy/ y do ſłużebnic ſię ſwoich vda/ v ktorych potym żoná właſna bywa wzgárdzona: á mąż ich broni / y rychley żonę niżli one/ y ſłowy zelży y vbiie. co teraz pánná przykrego ſłowá ledwie y rodźicom właſnym śćierpi: to od mężá pieśći/ y policzki/ nożne ſtoſy wytrwáć muśi. á / by dobrze mąż nie był gniewliwy ábo niedowierzáiący: tedy krom tegoż doſyć ieſt nędze w małżeńſtwie. począwßy niewiáſtá/ muśi w żywoćie brzemię nośić we dnie y w nocy / zá czym będźie boiáźliwa/ chora/ bláda/ potráwámi dobremi gárdząca/ á ßkodliwe iedząca. á ieſli ſámá trochę tłuſta/ ábo ná źimnie gdźie będźie / wiele z tego niemocy ſobie nábywa/ y z niemocámi płód rodźi/ to krzywy/ to mártwy/ niemy / wrzodowáty / y opętány: iż drugdy pierwey dźiećięćiu záklinácza trzebá/ niżli mámki. Nie wſpominam rodzenia/ z ktorym mátká zdrowie tráći / á z śmierćią ſwoią ná świát wypußcza owoc ſwoy.

V ſłużebnic wzgárdzona.

Brzemię nośi, y co z niego zá ćięßkość.

Płod niezdrowy.

Rodzay śmierći bliſki.

ábo więc taiemne wſtydliwe choroby ſwe muśi ludźiom obcym/ z wielką męką wſtydu ſwego/ obiáwiáć.

To gdy mowił Archilleus / záwołał Nereus: o błogoſłáwione dźiewictwo co tey nędze nie zna/ Bogu ieſt wdźięczne/ Anyołom miłe: w ktorym kto trwa/ podobieńſtwo Boże ná ſobie ma/ á zupełnośći ſwoiey z ktorą ſię vrodźił/ nie tráći. Stráćiwßy dźiewictwo / może niewiáſtá grzech pokutą zmázáć: ále dźiewictwo vtrácone wrotow nie ma. O iáka to nędzá/ chłopu pſuiącemu ćię / y iego chćiwośćiam poddáną być y niewolnicą? O święte dźiewictwo/ ktore ieſt inych cnot mátką / ktore iáko w ráiu/ niezwiedły nigdy wieniec cnot Chrześćiáńſkich nośi/ y wonieie przed Bogiem iáko roża y lilia nawdźięcznieyßa. tá ſámá rayſkie ma wiátry / ktorych kto záchwyći/ ſmutnym być nigdy nie może: ále záwżdy ieſt weſoł / ná żywot on nieſkáźitelny wſpominaiąc. Potym Archilleus powiedźiał: to co brát moy ná zalecenie dźiewictwá powiedźiał/ ieſt iáko kuß wody do rzéki przyrownany: dáleko więcey ma dźiewictwo zalecenia niewypowiedźiáne°. y tu ná świećie wielką ma poćiechę y ſławę/ y ná onym oſobną nád inne zapłátę. Nie boi ſię chłopſkiego nágrawánia / nie ieſt poddána mężowi co ią káźi / ktory czyſtą máże / zápieczętowáną odpieczętuie/ z wolney czyni niewolną. y tę ktora od Bogá w wielkiey wolnośći ſtworzoná/ y iemu y świętym Anyołom iego miła ieſt/ przymußa być ſwey ćieleſnośći niewolnicą. chowa ią iáko więźnia / iey ſię przyiaćioł ſtrzeże / y innych wiele nieznośnych rzeczy ćierpieć muśi.

Dźiew... twá ... chwa... nie.

Dźie... two ... ká cn... wie... rayſk... gdy ... zwi...

Weſe... ſtá w... z Ra... wiát...

Gniewáią ſię Anyołowie gdy pánny dźiewictwo pomiátáią / ktore ſię z nimi vrodźiło: á miáſto niego prowádzą ſkázę. A mowi ták Anyoł do pánienki: powiedz mi czemuć ſię pánieńſtwo vprzykrzyło / iż ie ták tráćić/ á ſkázy nabywáć chceß? z tobą ſię mátki vrodźiło/ z tobą ſię zvchowáło y wzroſło/ z tobą ná chrzćie święty poświęcone ieſt/ ná ktory kośćioł z Chryſtuſem niezliczone rodźi dźieći/ á czyſtośći nie tráći: záwżdy mátką/ y záwżdy panną z Chryſtuſowey łożnice/ záwżdy czyſtą wychodźić y czyſtą rodźić może. A tobie nie vwłoczyć ſię / ále záwße przyczyniáć dźiewictwá z tákim oblubieńcem będźie. o iákie wielkie bogáctwo / y iáko ſą świetne vbiory y dáry oblubienice Chryſtuſowey: z ktorey vſt złote ſłowá Ewángeliey y zákonu Bo-

Anyo... wie gnie... ná te... tráce... wictw...

Łożn... Chry... wá p... dna... ſta...

żego/ y

że/ y wßyſtkie nád miod ſłodkie wdzięczności cnot świętych w poſtępkách iey wychodzą. O ßczęśliwe á ś. dziewictwo/ y tu ná ziemi z grzeßniki mießkáiąc wielkiey rádości vżywaß: á coż w niebie miedzy Anyoly będzie? iáko cię oni miłowáć y ſprzyiáćći będą? o iáko niewymowna okraſá twoiá / perły wßytki y nadrożße kámienie przechodząca. Tám záwżdy ná oblubieńcá twego przenapięknieyßego koronowánego krolá / nád słoneczne promienie iáſnieyßego/ pátrzyć/ y w iego rozkoßách wiecznych trwáć/ y z nim bez końcá weſela vżywáć będzieß. Obieráyże ſobie Domicyllo/ ábo tego wiecznego/ wiecznie tobie roſkoßy obiecuiącego: ábo tego śmiertelnego/ ktory ſię prędko y z ſwymi roſkoßámi w proch y plugáſtwo rozſypie.

Domicyllá przyzwoliłá chowánie czyſtości.

Ná to rzekłá mądra pánienká: Czemuście mię dawniey ták nie náuczáli: bych to byłá wiedziáłá / nigdyby mię był Aurelianus oblubienicą nie zwał. á teraz ten Pan Bog/ ktory mię przez mowę waßę do czyſtości pánieńſkiey wzbudził/ niech mi przez was drogę do chowánia iey/ iáko iuż tego prágnę/ vkáże. Zátym przyzwáli do niey świętego Klemenſá Papieżá/ ktory ią y słowy pośilił/ y w zákonie czyſtości Pánu Jezuſowi záślubił y poświęcił. Tedy wiele złego świętá Domicyllá od Aureliáná/ zá ktorego byłá zmowiona/ vćierpiáłá: ále ſię zwyćiężyć żadną rzeczą nie dáłá. Ná koniec vprośił to v Ceſárzá/ áby ná wyſep Poncyey/ wywołána z ziemie byłá/ ieſliby ofiárowáć Bogom niechćiáłá. Rozumiał iż oną nędzą y powłoczenim zwyćiężyć miał ſerce iey. ále pánná mądra / woláłá ná wygnániu być / niżli z ſercá oblubieńcá ſwego Chryſtuſá wypędzić/ á bałwanom ſię kłániáć.

Domicyllá z ziemie wywołána.

Jácháli z nią Nereus y Archilleus / y inni ſłudzy / Eutyches / Wiktorynus / y Máro/ Chrześćiánie/ ktorych vżywał Aurelianus / áby Domicyllę do małżeńſtwá námawiáli. Czego gdy vczynić niechćieli/ rozmáitymi iemękámi pogubił. Eutycheſá ták długo bito/ áż w tym vmárł. á Wiktoryná v ćieplic Kotyliyſkich/ gdźie śiárczyſta/ gorąca/ á śmierdząca wodá wynika/ zá nogi vwiązáne/ głową w oney wodźie gorącey nurzano/ y trzy dni go w niey męczono y vmorzono. á ná Mároná kámień ták wielki włożony ieſt/ iżby go śiedmdźieśiąt mężow toczyć nie mogło. ktory on wźiąwßy ná ſię/ dwie mili go niosł / áż ná to mieyſce z nim przyßedł/ gdźie rad ná modlitwie ſtawał. Wiele ſię tym cudem pogáńſtwá do Bogá práwego náwroćiło. A gdy potym Máro zábit ieſt/ Chrześćiánie w onym kámieniu grob mu wykowáli / y tám go położyli. Ták wßytkie Chrześćiány ſługi Domicylle/ z ktorych poćiechę iáką w ſwych nędzách miáłá/ wybiwßy Aurelianus/ ießcze ſię inßą drogą o przyćiągnieniu k ſobie woley Domicylle pokuśił.

Sługi Domicylle ktory rádźić iey małżeńſtwá nie chćieli, pogubił Aurelianus.

Wielka męká.

Rzekł do Sulpicyuſá y do Serwiliuſá/ zacnie vrodzonych młodzieńcow/ towárzyßow ſwoich: poſtáram ſię áby Domicyllá z wyſpu Poncyáńſkiego/ do Kámpániey do miáſtá Taracyny przenieſiona byłá/ á wiem iż wy macie oblubienice ſwe/ Eufrozynę y Theodorę/ towárzyßki Domicylle/ pánienki mądre: proßę was niech ią tám nawiedzą/ á rozumnie ią námowią: áby mi przyzwolilá małżonką być. Ták ſię ſtáło/ przyiácháły do Domicylle: y ſpolnie ſię radując/ gdy do ſtołu ieść śiádły / Domicyllá pośćiłá/ y ná modlitwie zoſtáłá. Rzekły iey: izali my co iemy á zá mąż idźiem/ ſłużyć Bogu twemu nie możem? Odpowiedziáłá Domicyllá: wy macie oblubieńce zacne doſyć ludźie/ á gdyby was kto podleyßy zá żony ſwe mieć chćiał / izalibyśćie przyzwoliły? Rzekłá: Boże vchoway. Odpowiedźiáłá też oná: y mnie też Boże vchoway: bo ia mam bárzo wielkiego oblubieńcá Syná Bożego/ ktory z niebá zſtąpiwßy/ obiecał być oblubieńcem tym wßytkim/ ktore dla niego dźiewictwo chowáią: y obiecał im dáć żywot wieczny y niebo po śmierći/ áby tám z Anyoły dźiwney rayſkiey roſkoßy vżywáły. á gdy to obiecowáł á ludźie mu nie wierzyli/ ślepe oświecał/ trędowáte czyśćił/ wßytkie niemocy leczył/ y vmárłe wſkrzeßał. y ták ſię práwym Synem Bożym być pokazał. y wiele weń vwierzyło.

Eufrozyná y Theodorá poſłáne ku námawiániu Domicylle do małżeńſtwá.

Zátym Theodorá rzekłá: mam brátá Herodá ślepego / á Eufrozyná ma niemą mámki ſwey dźieweczkę/ możeßli ie ty zleczyć? A Domicyllá ſkoro ie przywiedźiono / modląc ſię / zleczyłá ie krzyżem świętym. y záwołáłá niema dźieweczká: prawdźiwy ieſt Bog twoy Domicyllo / y wßytká ieſt prawdá ktora z vſt twoich pochodźi. Tedy obiedwie Theodorá y Eufrozyná/ padßy do iey nog prośiły/ áby były ochrzczone. y ták ſię ſtáło. y wiele innych niemocy leczyłá Domicyllá / y duß Chryſtuſowi wielką liczbę pozyſkáłá/ ták iż on dom gdźie mießkáłá/ był iáko kośćioł.

Domicyllá cudá czyni.

Euphrozyná y Theodorá vwierzyły w Chryſtuſá.

Gdy tedy Aurelianus z onymi dwiemá młodźieńcy/ y pißczkámi y gędźcy/ ták iáko-

by troie

Sulpicius y Serwilius vwierzyli w Páná Iezuſá.

Mocą wzięta do komory Aureliana.

Aurelianus tańcząc zdechł.

by troie gody czynić mieli/ przyiáchał: Sulpicyus y Serwilianus o onych ſie cudách dowiedziawſzy / ktore Domicyllá czyniłá/ vwierzyli w Páná Iezuſá. y gdy ich vpominał Aurelianus / áby gody kończyli / á oblubienice ſwe bráli iednego dnia z nim: rzekli mu oni cni á mądrzy młodzieńcy: Day cześć Bogu / ktorego mocą y ślepy widzi y niemy mowi. A on ná to niedbáiąc / kazał mocą wziąć Domicylle do pálacu ſwego/ myśląc o wypełnieniu woley ſwey. y gdy po wieczerzy ták iáko ná godách bywá/ gráć kazał/ weſołym być y ſkákáć począł / á inni ſie pomęczywſzy ſkakánim vſtáli: on dwá dni y dwie nocy bez przeſtánku táńcuiąc / padł y záraz vmárł. Czym wſzyſcy záſtráſzeni/ vwierzyli w Páná Iezuſá. Tedy brát Aurelianow Luxurius/ vproſił v Ceſarzá Tráianá/ áby mogł Chrześciány do ofiar przymuſzáć á niepowolne gubić. A ták onego Sulpicyuſá y Serwiliana podał w moc Anianowi ſtároście. ktory widząc iż ſtátecznie ofiar bałwochwalſkich czynić niechcieli: pośćináć ie kazał. á iáchawſzy Luxurius do Táracyny do onych dziewic Chryſtuſowych / Domicylle/ Theodory/ y Eufrozyny: gdy widział iż ich od Chryſtuſá odwieść/ á do ofiar ſwych bogow przywieść nie mogł: pobrawſzy im wſzytko co miały / zámknął ie w oney komorze w ktorey mieſzkály/ y dom z nimi wſzytek zápalił. Názáiutrz ś. Cezáryus Dyákon nalazł ćiáłá ich niezgorzałe. bo ná twarz padſzy / ná modlitwie ſkonáły / y pochował ie vczćiwie/ ná cześć oblubieńcowi ich / ktorego ieſt moc/ chwałá/ y roſkázowánie z Oycem y z Duchem świetym/ ná wieki wiekom. Amen.

XIIII. Maij. *Mata.* Mart: R ibidem.

Żywot ś. Bonifácyuſá męczennika / wypiſány od Metáphráſtá. Lipom: Tom: 5. Żył około roku Pańſkiego/ 300.

Grzechy ś. czemu ſie powiádáia.

Nábożeńſtwo ku świętym przyczyną do powſtánia z grzechow.



Była w Rzymie niewiáſtá vrodą/ bogactwy/ zacnością/ miedzy pierwſzymi Senatorſkimi nie poślednia / ná imie Aglais. Tá wolnie ſobie żyiąc/ á pobudki do roſkoſzy/ doſtátek y páńſtwo y dochody wielkie máiąc/ z ſpráwcą domu ſwego Bonifácyuſem/ krewkością ludzką vwiedziona/ żądzey ſwey nieczyſtey ſłużyłá: Bo ſławiąc świete Boże/ grzechow też ich wypowiádywáć nie zániechamy: dáiąc znáć/ iż nie wſzyſcy z młodości dobrymi byli: á ſkázone tákże iáko y my przyrodzenie máiąc / z pokuty y popráwy tákiemi vroſłi/ iáko ie widzim y ſławim. ábyśmy też y my nie tył roſpaczáli iż grzeſzym: ále tym ſie do prędkiego powſtánia pobudzili/ iż y po grzechách świetymi zoſtáć możem. y coś ieſt miłego w powieści / y ſerce vweſelá/ gdy ze złego nád nádzieię/ dobry ſie y świety/ á co wiecey y męczennik ſtáie. Iáko ten to Bonifácyus / ktory ácz ſie ćieleſności zwyciężyć dawał / iednák był iáłmużnik wielki/ y w inych cnotách y dobrych vczynkách oſobliwie ſie kochał/ á dobrą wolą ku powſtániu/ y lepſzeniu żywotu záwżdy w ſercu noſił / y o to do P. Bogá wzdychał/ áby kiedy z tego śidłá ſzátáńſkiego/ á pánem ſwey woli nád ćiáłem ſwym zoſtáć mogł.

Przyſłał P. Bog dobry czás/ y nie wzgárdził duſzą iego: ále grzech iego piękną męczeńſką krwią obmyć iemu dał / y tą krolewſką ſzkárłatną ſzátą okraśił duſze iego/ z tákiego do tey wielkiey korony przyſtępu. Puśćił Pan Bog myśl táką do ſercá oney iego pániey Aglais/ áby ná on czas gdy ieſzcze dla Chryſtuſá zábiiano y męczono Chrześciány / ćiáło ktorego męczenniká y kośći iego świete w domu ſwym mieć / y cześć im przyſtoyną vczynić/ y zá obrońcę y pátroná ſobie tákiego w niebie obráć mogłá/ ktory krew dla Páná y Bogá ſwego w hoyney miłości ku niemu rozlał. Z tą myślą ziełá ią wielka żáłość zá grzech/ gdy myśliłá: iáko świete ćiáło y kośći w dom nieczyſtey biáłeygłowy wniść máią? izali iáko ſproſney chronić ſie nie będą? A záraz żywot odmieniłá/ y gorzką żáłością opłákawáłá ſwowolność ſwoię/ w ktorey zbáwićielá ſwego obrażáłá. A przyzwawſzy do śiebie Bonifácyuſá/ rzekłá mu: wieſz bráćie miły iákimeſwá grzechem ſtworzyćielá niebá y ziemie y zbáwićielá náſzego Iezuſá obráziłá / zá ktory czekáć muśim ſrogiego ſądu y karánia iego: z nádzieią łáſki tego/ ktory y grzeſzne przyimuie/ w pokućie y żáłośći przepraſzáć go poczynaymy. Iam od iednego pobożnego człowieká vſłyſzáłá/ iż ktoby miał ćiáło y kośći tych / ktorzy dla Chryſtuſá vmieráli/ á vczćiłby ie według możności/ iż wielki ſkarb y pomoc ku zbáwieniu náydzie/ á w domu iego grzech pánowáć nie może. Przeto ćię proſzę/ iedź zá morze/ gdzie ſłyſzę ieſzcze okrutnicy świete Boże prześlá-

że prześláduią: á wiernie się o to postáráy/ ábyś mi ciáło którego męczenniká Chrystusowego przywiozł.

Słysząc to Bonifácyus/ wielką w sercu rádość vczuł. bo też y sam się iuż był grzechem swoim zbrzydził: wnet się do tego ochotnym pokazał. Dálá mu tedy pieniędzy wiele/ y ná kupienie skarbu onego (bo v pogáństwá z trudnością y zá wielkimi dáry ciał męczenników Chrześciánie dostawáli) y ná iáłmużny. nabrał z sobą y oleykow drogich y prześcieradł/ y inych ku czći y pogrzebu świętym potrzebnych dostátkow. wziął y sług pániey swey z sobą niemáło. A żegnáiąc pánią swoię/ Duchem świętym rzekł Bonifácyus: Życzę sobie tego/ áby moie ciáło dla Chrystusá zábite/ tobie przywiezione było. A oná mnimáiąc áby to z żártu mówił: vpominálá go áby się poczćiwie á bez grzechu záchował. bo tym/ powiáda/ służyć będzieß/ ná którechmy prze grzechy náße y pátrzyć niegodni. Ná tey drodze Bonifácyus/ iáko w sercu wielką skruchę y żałość/ ták też y ná wierzchu srogi żywot w pokućie wieść począł. Już mięsá nie iádł y winá nie pił/ posty wielkie czyniąc/ á o zbáwieniu swym myśląc/ płáczem polewał swe iágody.

Y przyiáchał do Cylicyey/ do miástá Társu/ gdźie zá Máxyminá Cesárzá ná Chrześciány okrutnego/ niektore ießcze męczono y zábiiáno Chrześciány. y zostáwiwßy w gospodźie towárzyße swoie/ ledwie się z prochu otrząsnąwßy bieżał tám gdźie mordowano sługi Chrystusowe. y między wielkością ludźi którzy się dźiwowáli/ vyźrzał rozmáite á nieznośne męki wyznáwcow Chrystusowych. Jeden wiśiał zá nogi/ á podespod ogień ńánieciony ćierpiał: drugi ná czterech palách rozbity/ drugi piłą przetárty/ drugi rozśiekány leżał: drugim oczy kłoto/ ręce odćinano/ nogi vtrácáno/ drugi iáko pień bez ręku y nog zostawał: drugiemu pal wbity áż do ßyie vstámi wychodźił/ drugiemu kośći podruzgotáne były. A we wßytkich iednáka ćierpliwość y dußne się wesele pokázowáło: iż nád náturę łáską Bożą wspomożeni/ zwyćiężyć się mękom nie dáli/ ale vmieráli ochotnie/ dla tego który vmárł dla nich/ Bogá nászego. To widząc Bonifácyus/ wielkie ich ćierpliwością zápalony/ wystąpił/ y obiápiáć męczenniki/ ktorych było dwádźieśćiá/ y nád nimi płákáć/ y z nimi Chrystusá wyznáwáć/ y do nog ich vpádáć począł/ błogosłáwił ßczęśćie ich y wołał: Wielki iest Bog náß Chrześciáński. zálecał się y modlitwie onych ćierpiących mowiąc: Chrystusowi świádkowie/ vprośćie mi vczestnictwo korony wáßey.

To widząc sędźia á bacząc postronnego gośćiá/ przywieść do śiebie/ y pytáć go począł coby był zacz. On się śmiele Bonifácyusem z Rzymu y Chrześćiáninem powiedźiał. Wnet mu ofiáry Bogom y wolą Cesárską czynić kazał. A on rzekł: Chrześćiáninem iestem/ tego nie vczynię/ czyń ze mną co chceß. Tedy go porwano y ciągniono ná kátowniey/ y mięso iego tárgano áż do kośći ktore było iuż widáć. A on iákoby boleśći nie czuł/ ná ony drugie męczenniki oczy obrácał/ á z nich wzor ćierpliwośći brał/ á do Chrystusá wołał. Gdy baczył sędźia niedobyty státek iego y ćierpliwość mocną bárzo: do inney się męki vćiekł: kazał mu zá páznogćie ćienkie trząski zábiiáć. O iáko y wspomnieć táka boleść nieznośno iest. A gdy y w tym ćierpliwym się pokazał/ láć mu rospußczony ołow w vstá kazano. Ná co gdy się wßytek lud pátrząc wzdrygnął/ á ná ono okrućieństwo pátrzyć nie mogł: krzyknął/ iż iest wielki Bog Chrześćiáński: á ná sędźiego záwołał/ áby więcey oney nieludzkośći nie vżywał: ták iż wstáć z sądu stárostá muśiał. A w tym się wiele Pogáństwá/ ćierpliwośćią świętego męczenniká wzruszone/ od bałwochwalstwá do Chrystusá Bogá żywego náwroćiło. Lecz sędźia zátwárdźiáły/ znowu się názáiutrz pokuśił/ y wymęczyć ießcze co/ á osłábić státek iego chćiał. kocieł smoły wrzącey pełny nágotowano/ weń wrzucono Bonifácyusá. w ktorym iáko ony troie dźiátek w Bábiloniey/ śpiewał świádek Chrystusow/ chwaląc Páná swego/ á ßkody żadney nie odniosł. O mocy twoiá Chryste/ ktorą vwielbiaß wielbiących ćiebie.

Bonifácius poiman.

Męczony.

Trząski zá páznogćie zábiiano.

Widząc prozne okrućieństwo swe sędźia/ skazał go nie ná śmierć/ ále iáko ná ßczęśliwy żywot (iákoż ták w prawdźie było.) A w ręku kátowskich w niebo ręce podniozßy/ mowił: Zápomni Boże moy grzechow moich/ á między te ktorzy krew dla ćiebie rozlali/ policz dußę moię: á ludu twego krwią drogą twoią odkupionego/ broń od złośći grzechow pogáńskich. boś ty iest błogosłáwiony ná wieki. Ták mowiąc ßyię śćiągnął/ y koniec zbáwienny nálazł/ y wieniec wziął ćierpliwośći nieśmiertelney. Około pięćset y pięćdźieśiąt pogáninow ná iego woynę pátrząc y koniec/ Chrystusá zámiłowáli/ y między wierne poczytáni są.

Smierć S. Bonifácyusá.

550. Pogáninow náwroconych.

Towárzyſzy iego/ nie widząc długo Bonifácyuſá przez on dźień y noc / źle o nim rozumieć y mowić poczeli: pewnie ná nierządźie ieſt y bieśiády pilnuie. A gdy widźieli iż śię y k wieczoru názáiutrz nie wraca/ ſzukáć go pilnie poczeli/ y ledwie śię dowiedźieli: iż wczora gość ieden Chrześćiánin táki á táki / miedzy innymi okrutnie dla wiáry zábity ieſt. A ſzedſzy ná ono mieyſce gdźie ćiáłá męczennikow leżały/ poználi ćiáło (głowę do nie° przyłożywſzy) towárzyſzá ſwego. Zá ktore dáć pięć ſet złotych muśieli / y obwinione w drogie płotná / y pomázáne oleyki/ inych męczeńſkich ćiał zániechywáiąc/ á te° ſwego máiąc/ wieźli do pániey ſwoiey Agilais. ktora zrozumiawſzy dar Boży/ á proroctwo ono Bonifácyuſá wſpomniawſzy: z kápłany y inymi nabożnemi Chrześćiány dáleko przed Rzym wychodząc / z wielką czćią w dom ſwoy ćiáło iuż nie ſługi/ ále iáko Páná ſwego/ ktorego śię obronie y modlitwie zálecáłá/ przyiełá. A potym drogi y nakłádny kośćioł ná dochowánie ćiáłá y kośći iego/ w Rzymie zbudowáłá. gdźie P. Bog wiele dobrodźieyſtwá ludźiom czyni. A ſámá Aglais máietność ſwoię wielką ná vbogie roſpráſzáiąc/ w pokućie práwey y świętym żywoćie / przez lat piętnaśćie trwáłá/ w tákiey świątobliwośći/ iż y czárty z ćiał ludzkich wyganiáłá. Táka tych ludźi byłá odmiáná z żywotá ſromotnego ná lepſzy/ iż ieden męczeńſtwem y śmierćią / pokutę ſwoię zápieczętował: á druga/ długą w ſurowośći żywotá pracą męcząc członki ſwe/ y vmarzáiąc złe chući ſwoie/ dobrym / świętym dokonánim pozyſkáłá zbáwienie ſwoie. Przez Jezuſá Chryſtuſá Páná náſzego/ ktoremu z Oycem y z Duchem ś. rowna cześć y chwałá ná wieki wiekom. Amen.

Kośći... Bonif... uſá w... mie.

Obrok duchowny.

NA obrzydzenie grzechu nieczyſtego/ piſze *Ioannes Climacus gradu 15.* Mąż ieden bárzo vczony/ zádał mi ſtráſzliwe pytánie/ mowiąc: á ktory ieſt grzech nawiętſzy ze wſzytkich/ záprzenie Chryſtuſá y mężoboyſtwo wyiąwſzy? Odpowiedźiałem/ kácerſtwo. On mi rzekł: czemuż kośćioł heretyki gdy z ſercá błędy ſwe porzucáią/ y przeklną y zárzeką śię kácerſtwá/ przyimuie/ y do vżywánia ś. táiemnic iáko godne przypuſzcza: á cudzołożniká y nieczyſtego / gdy śię po vpadku ſpowiáda/ y grzechu przeſtánie/ przyimuiąc/ przez kilká lat z podánia Apoſtolſkiego do niepokalánych táiemnic nie przypuſzcza? Ná tom śię wątpieniu zdumiał / y ták v mnie to pod wątpieniem zoſtáło. To Klimákus mowi. Co śię ná to przywodźi: ábyſmy o brzydkośći grzechu tego / ktory ſobie lekce ludźie ważą / więcey rozumieli/ ktory ták ſrodze ſtáry kośćioł karał/ y ktory Bonifácyus męczeńſką krwią we krwi Báránká obmywał. Nie iżby nieczyſtość więtſzy grzech był niżli kácerſtwo: bo w kácerſtwie/ zwłaſzcza w tym/ kto ine zwodźi/ ieſt y mężoboyſtwo duſzne/ y táiemne Chryſtuſá záprzenie w odſtąpieniu wiáry iego/ y ſproſna Apoſtázya / y okrom wątpienia więtſzy grzech/ y náde wſzytkimi naſzkodliwſzy ieſt/ heretyctwo. Ale iż do czyſtośći śliżſza ieſt drogá/ y prędzey śię człowiek do niey wroćić może: przeto doznáć pierwey chce kośćioł powśćiągliwośći pokutuiącego/ toż go dopiero do vżywánia Ciáłá Bożego przypuſzcza. O by śię to dźiś chowáło: ále śię bárzo kárność kośćielna roſpuśćiłá.

Iáko Apoſtołowie nieczyſtość karáli.

XV. Maij. *Máiá.* Mart: R 12. Maij.

Zywot S. Pánkrácyuſá / w czternaśćie lećiech męczenniká/ wźięty z kśiąg ſtárych męczeńſkich. Surius tom: 3. Gregor: Turon: de glor: mart: cap: 33. Zył około roku Páńſkiego/ 286.

ZA czáſu ſrogiego onego prześládowniká Dyoklecyaná y Máxymiáná złośliwych Ceſárzow/ był w źiemi Phrygiey Kledonius nieiáki / mąż bárzo zacny/ ktory miał ſyná Pánkrácyuſá / ktorego vmieráiąc polećił Dyonizyuſowi brátu ſwemu/ proſząc go pilnie/ áby mu był zá oycá/ y imion mu iego/ ktore miał w Phrygiey y w Rzymie dochowáł. y vczynił ták Dyonizyus/ miłował go iáko ſyná/ ni w czym mu vblżenia nie czyniąc. A po trzech lećiech/ wezbrał śię do Rzymu / y ſtáneli ná gorze Celium z czeládźią wſzytką ſwoią/ y z bogámi ſwemi: bo byli Pogánie. Ná on czás dla wielkiego okrućieńſtwá/ biſkup Rzymſki krył śię w imionach tego Dyonizyuſá y Pánkrácyuſá/ o ktorym ſłyſząc Dionizyus/ iáko ieſt cnotliwym człowiekiem/ á ludźie od báłwochwálſtwá odwodźi/ y drogę im prawdźiwą żywotá wiecznego vkázuie: iednego czáſu / ſzedł do Papieżá / y kołátał v drzwi iego/ proſząc Euzebiuſá kleryká/ áby śię mogł z biſkupem widźieć. A powiedźiał Euzebius: Oycze/ przezacni ludźie ſtoią v drzwi/ proſząc ábych ie do ćiebie wprowádźił. á Papież padł ná modlitwie/ y dźiękował Pánu Bogu/ mowiąc: Pánie Jezuśie Krolu nád krolmi/ y Pánie nád pánuiącemi/ tyś mnie podłemu ſłudze twemu/ obiáwił przyſzćie ich: potwierdźże w nich ſpráwę miłośierdźia twego. y kazał ie do śiebie prowádźić. á oni pádli do nog iego / proſząc áby im Chryſtuſá oznaymił/ o ktorym

Pa... był... bn... ábo... celi...

do tego czásu niewiedźieli. A święty Biskup obłápiáiąc ie / oznaymił im Boską náukę y niebieskie zbáwienne táiemnice/ y po dniu dwudźiestu ochrzćił ie. A ostáwszy sie Chrześciány/ ták gorącemi być poczęli w miłości Chrystusowey/ iż sie dobrowolnie prześládownikom stáwili. A po niektorym czáśie Dyonizyus szedł ná lepszy żywot/ wźiął zapłátę niebieską/ miły á godny Bogu. A gdy sie niezmierne ono szaleństwo Pogáńskie rozmnażáło/ ták iż ná Cesárze lud pogáński wołał: Niezwyćiężeni y przełáskáwi Cesárzowie/ wygubćie z tego miástá czárnokśiężniki / te okrutne Chrześciány / ktorzy wszytek świát y páństwo wásze zdradzáią. Tedy Cesarz gniewliwy vczynił wyrok/ áby nálezieni Chrześciánie/ bez wszelákiego sądu byli karáni y gubieni.

...ości- bez są- gubić ...ano.

A miedzy inemi / poimano Pánkrácyusá. o ktorym gdy sie dowiedźieli prześládowńicy/ iż iest zacnego rodu: oznaymili o nim Dyokłecyanowi: ktory go wnet do swego pálacu przywieść kazał. A gdy vyźrzał młodźiuchne páchole / á bárzo piękne: zdumiał sie nád vrodą iego. á zrozumiawszy iż był gotowy dla Chrystusá ná śmierć/ iesz cze sie bárźiey dźiwował/ y mowił: Dźiećino ia tobie rádzę / abyś te prożności opuśćił / ktorymiś iest oszukány / á ná mey woli przestał / ábyś złą śmierćią nie zginął: bo widzę iż ledwie masz lat piętnaśćie. á iżeś ślachetnie vrodzony/ á oycáś miał Kledoniusá/ mego miłego/ y mnie wdźięcznego przyiaćielá: chcę to przewieść ná tobie/ ábyś tego głupstwá Chrześciáńskiego przestał / á wroćił sie do rządnych przodkow twoich / á ia ćiebie vbogácę/ y vrzędy wielkiemi vczczę/ y zá syná ćię mieć będę/ y przy mym boku záwżdy będźiesz. A iesli mym życzliwym tobie vpominánim wzgárdźisz / zábić ćię każę / y spalić ćiało twoie / áby ćię Chrześciánie ze czćią nie pogrzebli/ á zá męczenniká ćię nie mieli.

A Pánkrácyus odpowiedźiał: Nie chćiey być w tym błędźie/ przemożny Cesárzu/ ábych ia będąc máłym w lećiech/ á lat tylko czternaśćie máiąc/ rozum dźiećinny miał/ á co przystoi niewiedźiał. Pan Jezus Chrystus dał nam ten rozum / y tákie baczenie / iż sie żadnego páná y sędźiego postráchow nie boim. Bogowie twoi/ ktore ty mnie czćić każesz/ zdrayce byli/ ktorzy rodźice swoie zabiiáli / y bráćiey swoich powinną krew w sprosnośći plugáwili: y wydźiwić sie nie mogę iáko sie ich nie sromasz czćić/ y ták im służyć/ bowiem/ byś tákie sługi miał/ srodze byś ie karał. Słysząc to Dyokłecyan/ kazał go wieść drogą Aurelią/ y tám go śćiąć. bo mu sie zdáłá być sromotá/ z dźieckiem sie swárzyć/ y od niego przegadánym zelżywość odnośić. y porwáli go słudzy/ wiedli tám gdźie kazał/ y śćięli. W nocy Oktáwillá z máśćiámi / y pięknemi prześćierádły schowáłá ćiáło iego: ná cześć nieśmiertelnego Bogu / ktoremu sie kłánia wszytko stworzenie/ ná wieki wiekom. Amen.

Obrok ...cho- wony. ...ywo- ...ystię- ...wo iáko ...á pom- ...Bożą.

Ná obrok położę to/ co święty Grzegorz Turoneński Arcybiskup/ o tym męczenniku młodźiuchnym nápisał/ *lib: de gloria martyrum cap: 39.* Jest / powiáda / nie dáleko od murow Rzymskich / męczennik Pánkrácyus / bárzo ná krzywoprzyśiężce srogi. bo gdyby kto ták zápámiętáły v tego grobu prożno przyśiąc chćiał: pierwey niżli do grobu przystąpi / to iest/ iescze przed krátámi / gdźie grob iego iest / y gdźie kápłani śpiewáć zwykli: wnet / ábo weń szátan wstępuie/ ábo padszy ná źiemię/ vmrze. A ták gdy co prawdźiwego ludźie od kogo wiedźieć chcą/ tám go do tegoż kośćiołá prowádzą. To są słowá tego świętego / z ktorych baczyć możesz / iáko y po śmierći świętym / y kośćiom ich / dáne są od Páná Bogá przywileie: á iáko krzywoprzyśięstwo / iest srogi grzech. ktorego iż ták widomie nie wszędźie Pan Bog karze/ rozumieć dáie/ táką mękę w piekle niewidomą/ ná ten grzech zostáwuie.

Męczeństwo S. Antoniny dziewice / y Alexándrá / męczennikow: pisáne od Symeoná Metáphrástá. Lipom: tom: 7. Niceph: lib: 7. cap: 13. Żyli około roku Páńskiego/ 200.

XVI. Maij. Maii. Mart: R. 3. Maij.

Za prześládowánia Chrześciáńskiego/ gdy wiele krwie vczniow y vczennic Chrystusowych mordercy y tyránnowie przelewáli: miedzy innymi/ stáwiona iest Festusowi stárośćie/ Antoniná pánienká. Tá vczćiwy y wielce nabożny/ cnotámi wszytkimi/ á zwłaszczá vmartwienim ćiáłá y chęći świeckich/ ozdobiony żywot wiodłá/ y ták sie z młodośći przyprawowáłá/ iákoby vćierpieć wszystko dla Chrystusá y służby iego / y zetrzeć czártu głowę mogłá. Sędźia naprzod chytrze á łagodnie pánnę chćiał z Bogiem rozłączyć/ á námowić ią do pokłonu Pogáńskim báłwanom/ mowiąc: Antonino/ vczyń coć ku dobremu twemu rádzę / á ia ćiebie w czystośći przy służbie Dyány boginiey zostáwię/ y nádam

ćię czćią wßelką / y w domu mym będźieß miáłá wßyſtko roſkázowánie. A oná długo milcząc/ledwie potym rzekłá: co mi ty prożne y nietrwáłe dobrá obiecuieß? tysiącby ćię ia ciebie y lepiey vbogáćiłá/byś chćiał vwierzyć w Páná mego Iezuſá. Rzecze Feſtus: nie dayćie tego bogowie/ ábych ia miał wierzyć w vkrzyżowánego. A oná odpowie: prawdá iż vkrzyżowány ieſt/ ále vmárwßy zá nas/gdy chćiał/ moc ſwoię Bozką w zmartwychwſtániu pokazał: y śiedźi dźiś króluiąc ná práwicy Oycowſkiey w niebie. á iáko ty w nieme dyabły wierzyß / y im ſię kłániaß? izali to nie ieſt ſproſność wielka y głupſtwo? Tedy ią bić w gębę kazał o to / iż bogi iego dyabły názwáłá. y pogroźił iey mowiąc: ieſli nie vſłuchaß / zmęczoną dam ćię do nierządnego domu/y potym ćię ſpalić każę / ále rozmyśl ſię vrodźiwa pánno do trzech dni / á odmień vporne ſerce.

Státeczność Chrześćiáńſka. A kazał ią w więźieniu mieć/ polecáiąc przełożonemu nád więźniámi/áby nic złego nie ćierpiáłá: á żeby ią námawiał słowy pięknemi/ przeſtrzegáiąc go/iż Chrześćiánie bárzo ſą trudni do zániechánia przedśięwźięćia ſwego. czynił ták on ſtróż. lecz oná milczáłá / á słowá żadnego słyßeć
Milczenie pánieńſkie. od niey nie mogł: w ſercu ſię tylko z iego prożnych słow śmiáłá/á w mocy ſię Chryſtuſowey/ y Duchá iego pośiláłá. á będąc ná modlitwie dniá trzećiego / vderzył wielki grom / ták iż ſię wßyſtki drzwi w więźieniu otworzyły: á do iey ſercá Chryſtus mowił: nie boy ſię Antonino / iam z tobą ieſt/pośil ſię chlebem y wodą/á zwyćiężyß tego okrutniká. A oná mowiłá/ Amen/ſſtań ſię ták. y ziadßy chlebá/ y wody ſię nápiwßy/záſnęłá: á ſkoro dźień/poſłał po nię ſtároſtá / y pytał / ieſli ſię ná dobre ſwe námyśliłá / áby wolą Ceſárſką czyniąc / przy czyſtośći y zdrowiu zoſtáłá. A oná ſię rośmiałá. y ſpytał ſędźia: czemu ſię rośmiałá? rzekłá: powiem przyczynę: widźiáłám iáko tá twoiá ſtolicá ná ktorey śiedźiś/vpáść ma: á ty do piekłá ſtrącony/ y pogrążony być maß / y poznaß iákieś miał ty bogi / ktorzy ćię nigdy nie wſpomogą/ ále ráczey ſámi ćię ná vczeſtnictwo wiecznych mąk poćiągną.

Dána do domu nierządne°. Rozgniewány tym Feſtus / rzekł: nie tylko bogi me / ále y mnie/ ták beſpiecznie lży: wiedźćie ią do nierządney goſpody / á tám ćiáło iey niech służy wßetecznośći ludźi młodych. y prowádzono ią/y zámkniono w komorce iedney. Iáko do Bogá ſwego wzdycháłá/iáko owieczká oná ná weßćie ſię wilkow bałá/rozmyślániu czytelniká poruczam. Pan Bog ktory dźiwne ma obmyślánie o ſługách ſwoich: ſpráwił ſerce iednego żołnierzá / ná imię Alexándrá: iż do Feſtuſá przyßedł proßąc/áby mu ſię godźiło iść do Antoniny: á niżliby ná nierząd dána byłá/áby ią námáwiáć do vpámiętánia mogł: ieſli mi ſię poßczęśći / powiádá/dobrze: á ieſli nie/ vczyniß z nią co chceß. Y przyzwolił ſędźia. Zlękłá ſię pánná ná weßćie iego: y mniemiáłá áby iey czyſtośći/nieprzyiaćielem przyßedł. Ale on iey rzekł: nie boy ſię pánienko święta / ſługo Bogá práwego / ktory mię do ćiebie posłał/ ábych o zdrowiu y czyſtośći twoiey rádźił. Zeymi prędko ßáty ſwoie/ á weźmi ty moie / á vćiekay ná obronę czyſtośći twey. Y wnet ták vczyniłá / y pokryłá ſię płaßczem iego: ták iż iey nikt poznáć nie mogł. Y idąc mimo ſędźiego / ręką kinęłá mowiąc/iákoby w oſobie Alexándrá/czyń co chceß. A ſędźia rozumieiąc/iż iey nie námowił Alexánder: rzekł do młodźi y żołnierzow: idźćie / a czyńćie z tą Antoniną wolą wáßę/á potym ią do mnie przywiedźćie/żebych ią ſkarał. Weßli żołnierze/ále náleźli Alexándrá/ y zdźiwiwßy ſię/ á pytáiąc gdźie ieſt oná pánná: wiedli go do ſtároſty/mowiąc: Pánny nie máß/áleſmy tego ſámego náleźli.

Tedy z wielkim gniewem pytáiąc o onę Antoninę gdźieby ſię podźiáłá/mowił: nic nie wątpię zły człowiecze y zdrayco moy/ iżeś roſkoß z nią ſpłodźił/ y zmowiłeś ſię z nią/áby twoią żoną byłá. Ale ſię oßukaß/ wnetći tę zdrádę zápłáćę. Y kazał go záwieśić / y biczmi śiec/ á pytáć go: Gdźie ieſt oná łotryni / łotrze powiedz? A on milcząc/ tylko oczy w niebo podnioſł: y rzekł nákoniec: czemu mię człowieká niewinne° ták kátuiećie? y złożyć go roſkazał á wſádźić/ mowiąc: áby ſię ſtárał w pewnym czáśie/iákoby ſię białagłowá oná nálázłá. A piątego dniá wezwał go y pytał: gdźie tá niewiáſtá/z ktorąś był w komorze? Odpowie / niewiem. A tym czáſem przybiegłá Antoniná święta/ y ſtánęłá przed ſtároſtą. O wielkie ſerce tey pánienki/bałá ſię áby dla niey Alexánder nie zginął: y ná wybáwienie iego / dobre dobrym oddáiąc/ przyßłá. Zádźiwił ſię ſtároſtá gdy mu rzekłá: ieſli mnie ßukaß/owo mię maß / chcę pohánbić moc twoię. Y wnet ią záwieśić/ á bić kazał ſrodze. y długo pytáiąc: powiedz ieſliś dźiewicą / czyli ſkázona od Alexándrá?

lexándriá? á oná milczáłá. áż gdy ią zięto/ á o toż pytano/ powiedziáłá: Bog moy z miłośierdźia ſwego/ záchował mię do tego czáſu cáłą y niepokaláną. A ſędźia rzekł: ofiáruyże Bogom gdyś ieſt w dźiewictwie/ y z tym to Alexándrem. A oni oboie rzekli: nigdy tákich mąk nie wynaydźieß okrutniku/ ktoremiby nas do ták ſproſnego grzechu przywieść mogł. Zátym kazał obiemá ręce obćiąć/ á oni ochotnie ręce podáli/ y dla Páná Jezuſá Chryſtuſá ie vtráćili/ mowiąc: krwie rozlewco/ tobie to nic nie pomoże/ abyś miał co ſwego ná nas przewieść/ á prędko do piekłá ſtrácon będźieß. nas to nic nie boli coś vczynił.

Tedy ie znowu záwieśić/ y pochodniámi boki ich palić á bić/ y potym głęboki doł wykopáć/ y w nim wielki ogień vczynić kazał. A święci mowili: Czyńcie co kazano: my dla odpłáty wieczney/ y zámiłowánia Chryſtuſowego/ rádźi to docześnie ćierpiem: lecz ty Feſte/ ná wieczny ogień poydźieß/ iż ſługi Boże ták śmieß mordowáć. Y wrzucono oboie w on doł/ w ogień bárzo wielki/ pierwey ćiáłá ich ſmołą námazawßy/ á drugą do ogniá ná nie miotáli. y gdy tám gorzeli/ y duchá Pánu Bogu oddáli/ zámiotáć on doł źiemią y kámieniámi kazał/ áby/ powiáda/ niewiaſtki Chrześćiáńſkie kośći ich y popiołu/ nie zbierały. A Feſtus wroćiwßy ſię do domu/ záraz záchorzał/ á męczony od czártá/ dniá ſiodmego vmárł. y ziśćiłá ſię pogrożká świętych/ y ſąd Boſki nád nim. Vmęczeni trzećiego dniá Máiá w ſobotę/ zá pánowánia Páná náßego Jezuſá/ ktoremu chwałá y cześć ná wieki. Amen.

Wrzuceni w ogień.

Dźiwnym ieſt Pan Bog y pilnym ſtrożem dźiewictwá/ ktore temu poślubione ieſt y oddáne: bo iż nád pánnę nie máß nic ſłábßego/ á ten ſkarb Boſki/ wydrzeć ſię iey może: tedy dawał Pan Bog ſłábym pánienkom/ wielki dowćip/ y dźiwną cudowną pomoc/ ná obronę pánieńſtwá. Powiem to co położył *Lipomanus, tomo tertio vitarum.* Byłá iedná zacnie vrodzona y bárzo piękna pánná/ Chryſtuſowá oblubienicá w Korynćie/ ktorą Pogánie/ iáko bluźnierkę bogow ich/ do ſędźiego odnieśli: wnet ſię ſędźia ślicznośćią iey/ wßalona y nie vczćiwą myśl vwichłał. Ale gdy żadnym obyczáiem pánny/ do niczegoż niepoczćiwego przywieść nie mogł/ dał ią do domu nierządnego: y roſkazał goſpodarzowi/ áby co dźień do niego/ zyſk z niey pewny przynośił. On bacząc/ iżby ſwym płáćić on oßácowány dochod muśiał: żadnemu iey nie bronił. A pánnie dowćip dźiwny y pomoc Boſka/ ná obronę dźiewictwá/ oblubieniec iey y miłośnik czyſtośći Chryſtus/ dáć raczył/ iż ſię wyprośić pięknie káżdemu y wypłákáć vmiáłá/ mowiąc: mam záráźliwą niemoc/ proßę ćię day mi wyzdrowieć. Y ták święta pánná káżdego zbywáłá: á modląc ſię y wołáiąc do Bogá/ nálázłá tákie wybáwienie. Wzrußył tákże P. Bog iednego vczćiwego młodźieńcá ſerce/ iż ßedßy do goſpodarzá/ á dawßy pieniądze/ zdrowie ſwoie zá iey czyſtość ofiárował. Bo wßedßy do niey/ w ßáty ią ſwoie vbrał/ y táiemnie wypuśćił/ á ſam zoſtał. Czego ſię ſędźia dowiedźiawßy/ ná śmierć młodźieńcá potępił/ y beſtyom dał pożrzeć. Y ták czárt pohańbiony zoſtał/ y w záchowáney Bogu czyſtośći/ y w dwoiákiey tego młodźieńcá koronie. bo y o Chryſtuſá/ y dla záchowánia czyſtośći temu oddáney/ żywot położył docześny/ á nábył wiecznego.

Dowćip dźiwny y pomoc Boſka ná obronę dźiewictwá.

Żywot świętego Páchomiuſá/ piſány od Páládyuſá in Lauſiaca, á ßeroce od Metáphráſtá. Żył około roku Páńſkiego/ 340.

XVII. Maij. *Máiá.* Mart: R. I. Maij.

PAchomius rodem z Egiptu z Thebáidy/ rodzice miał niewierne/ Báłwochwalce: ktorzy gdy go do ofiar dyabelſkich/ máluczkiego bárzo przywiedli/ y pożywáć mu mięſá/ Bogom ofiárowánego/ dáli: zátrzymáć dźiećię nie mogło/ á iáko rzecz ßkodliwą/ ábo trućizne iáką/ wyrzućiło. Drugi raz tákże/ gdy od rodzicow nád iednę rzekę/ tám gdźie pogánie ofiáry czynili/ ná ſłużbę dyabelſką przywiedźiony był: czárt ktory tám ludźie zwodźił/ y odpowiedźi czynił/ mowić nic niechćiał. Dźiwował ſię czárownik/ ábo kápłan pogáńſki/ coby ſię to dźiało/ áż vyźrzawßy pácholę ono Páchomiuſá/ z nátchnienia ßátáńſkiego záwołał: wyrzuććie tego nieprzyiaćielá bogow/ bo dla niego mowić niechcą: y wyrzućić go muśieli. Dźiwowáli ſię bárzo rodzicy iego/ y żáłowali ſwey lekkośći y ſyná ſwego nießczęśćia/ iż mu bogowie nieſprzyiáli. Niewiedźieli tey táiemnice/ iż iuż iego młodość czártá ſtráßyłá/ ktorego doroſłe látá/ wiele duß z mocy iego wyrwáć miáły: dáli go iednák do Egiptſkich náuk y ßkoły.

W dźiećińſtwie ßátan go nie nawidźiał.

A zá czáſu Konſtántyná wielkiego/ gdy Ceſarz z tyránmi walczył/ kazał z Egiptu młodźieńcow wiele názbieráć/ do ßkoły żołnierſkiey/ y rycerſkiego ćwiczenia. miedzy nimi był ten Páchomius/ máiąc lat dwádźieśćiá. Y gdy ſpołem iádąc młodźieńcy oni pod ſtrażą/ do iednego miáſtá/ w ktorym było wiele Chrześćian/ przyćiągnęli/

Ná żołnierſtwo wźięty.

Chrześciáńſka miłość ku gośćiom nawróciłá Pachomiuſá.

dowiedziawſzy ſię o nich Chrześciánie/ nánośili im żywnośći doſyć/ y ſpracowány á pod ſtrażą śiedzącym/ wielką ochłodę dáli. Powiádał ſam ten Páchomius/ iżem ſię dziwował temu/ ſkądby táki był doſtátek/ ku wczáſom naſzym. y pytałem ſię o tym: y powiedziano mi/ iż tu ſą Chrześciánie/ ludźie miłośierni y hoyni/ á oſobliwie ná podrożne y gośćie/ ktorzy ie ták częſtowáli. Y pytałem dáley/ co to zá lud/ y co to zá imię Chrześciáńſkie? y powiedziano mi: iż ſą ludźie cnotliwi/ y Bogu ſłużący/ ktorzy wierzą w iednego Syná Bożego Jezuſá Chryſtuſá/ á wſzytkim dobrze czynią/ zapłáty tylko od P. Bogá czekáiąc. Gdy to ſłyſzał Páchomius/ nápełniłá boiaźń Boża ſerce iego/ y zápalił ſię świátłośćią y prágnieniem wiáry Chrześciáńſkiey. w kąt wlazſzy/ á rozmyśláiąc ſobie/ y vważáiąc onę cnotę Chrześciáńſką/ wzniosł ręce w niebo y rzekł: Pánie ktoryś ſtworzył źiemię y niebo/ ieſli weyźrzyſz ná podłość moię/ á daſz mi poznánie Boſtwá twego/ á wyzwolenie z tey drogi y ćieſzkośći: ſłużyćći po wſzytki dni żywotá mego/ y ták ſię ſpráwowáć iáko ty mnie każeſz/ będę.

Cnotá Chrześciáńſka wſzytkim dobrze czynić.

Slub Páchomiuſow.

Y od tego czáſu w tey drodze będąc w obcey źiemi/ miedzy żołnierzmi żyiąc: gdy go iáko młodego pokuſy ćieleſne/ ábo żądze świátá tego kuśiły: mocnie ſię im ſprzećiwił: pomniąc ná onę modlitwę ſwoię/ ná ktorey był ták oświecon y zápalon/ y ná ktorey Chryſtuſá wyznał. A w czyſtośći ſię vprzeymie od młodośći kochał. Gdy potym Konſtántyn wiárą Krzyżá ś. zwoiował nieprzyiaćiele ſwoie/ á roſpuśćił vſce onych młodych żołnierzow: wroćił ſię do Thebáidu/ do oyczyzny ſwey: y wnet nie mieſzkáiąc/ bieżał do kośćiołá Chrześciáńſkiego/ y náuczony wiáry/ ochrzczony ieſt. Nocy oney po vczeſtnictwie wielkich táiemnic/ miał táki ſen: widźiał iż ná iego rękę roſſá z niebá pádłá/ y nápełniwſzy gárśći iego/ ſpiekłá ſię ná ſłodki miod. y ſłyſzał głos: O Páchomi/ rozumiey co ſię dźieie/ to maſz znák láſki/ ktoráć od Chryſtuſá daná ieſt. Zá tym był bárzo miłośćią Bożą zrániony/ y ták ſkruſzony/ iż vmyślił mocnym ſercem mnichem zoſtáć: to ieſt/ w doſkonáłośći Chrześciáńſkiey/ y ſurowośći żywotá żyć. Y pytał ſię pilnie o iákim puſtelniku: y vkazano mu nieiákiego Pálámoná ſtárego. do ktorego przyſzedſzy/ prośił go/ áby ſię żyćia iego náuczył/ y vczniem iego zoſtał: Bog mię do ćiebie poſłał/ ábyś mię vczynił mnichem.

Po chrzćie iákie miał widzenie.

Pálámon miſtrz Páchomiuſá ś.

Rzekł mu ſtárzec: ćięſzki to ná ćię żywot: iuż tu inych wiele było/ ále wytrwáć nie mogli. Powiedźiał Páchomius: nie wſzyſcyſmy iednácy ludźie/ przyimi mię iedno/ á zá czáſem mię doznay. Rzecze ſtárzec: Jdź do inego/ przy ktorym ſię pierwey przyćwiczyſz/ á potym do mnie przyidźieſz: bo ia twárdo żyię/ á z láſki Bożey/ nie iem iedno chleb z ſolą/ oleiu y winá nie vżywam/ á o puł nocy ná modlitwę wſtáię/ y drugdy cáłą noc ná niey trawię. To ſłyſząc Páchomius/ ieſzcze ſię więcey zápalił do tego/ dla Chryſtuſá/ żywotá/ y mowił: wierzę w Bogá/ iż mię zá twoią modlitwą wſpomoże/ á tu v ćiebie ten żywot záczą́ć chcę. Widząc Pálámon ochotę iego/ czuiąc w nim dar Boży/ przyiął go/ y mniſkie nań ſzáty oblokł. y żył z nim on żywot ták ćiáſny. robotá ich byłá/ wory włośiáne robić/ nie ná żywność ſwoię y potrzeby: ále ná żywność vbogim. y widząc ſtárzec/ iż wſzytko znośi/ á we wſzytkim poſłuſznym ſię ſtáwi/ bárzo ſię z tego weſelił. Gdy go ſen ná modlitwie cáłonocney zmarzał/ piaſek mu nośić od mieyſcá do mieyſcá/ y wyſypowáć/ y záś nábieráć kazał: áby robotą ſen odegnał/ á zwyczay brał. A on wſzytko czynił/ co ſtárzec kazał.

Jednego czáſu/ przyſzedł do nich brát ieden/ y chćiał z nimi mieſzkáć/ á nánieciwſzy ogień on nowy brát/ rzekł ſtárcowi: kto ma wiárę/ niechay ſtoi gołemi nogámi ná tym ogniu/ y niechay ſię ná nim modli. A Pálámon widząc pychę iego/ rzekł: day temu pokoy brácie/ nie trzebá tego/ nic potym/ zdrádzonyś ieſt/ á prozności ſłużyſz. A on wſtąpił ná ogień/ chocia mu nikt nie kazał/ y ſtał ná nim/ y modłę czynił. Widząc Pálámon/ á ono go dyabeł záſtánia od ogniá/ y podnośi/ áby ſię nie ſpalił. á on ſię ieſzcze więcey chlubił/ y nád inne przekłádał mowiąc: á gdźież ieſt wiárá wáſzá? Y czáſu iednego/ gdy śiedźiał w celli ſwey/ dyabeł zákołátał do niego/ w oſobie piękney niewiáſty/ ozdobnie vbrány/ mowiąc: vćiekłám przed długi/ á czyſtośćim moiey/ ieſli mię wezmą dłużnicy/ niebeſpieczná: proſzę záchoway mię w komorce ſwey. On pychą záślepiony/ nie poznał iż czárt był/ y przyiął niewiáſtę/ y ſkuſzony nieczyſtośćią/ ná grzech z nią zezwolił: á ſkoro ſię iey dotknąć chćiał/ vderzył go dyabeł y zniknął. á on padł ná źiemię/ y leżał iáko vmárły. Poznał ſwoię głupſtwo/ y prośił Pálámoná/ áby go ſwoią modlitwą wſpomogł/ żeby go czárt nie zábił. Gdy płákáli nád nim/ y

modlili ſię/opętał go czárt/y wypadł z komorki/y biegał po gorách/y potỹ iáko ßalony przybieżawßy do miáſtá názwánego Vrbs panis, w piec w ogień wlazł/ y zgorzał. To widząc y ſłyßąc Páchomius/oſtrożnie ſię záchował w pokorze: ták iż ſię ſtárzec dziwował. Miał obyczay/ piſmo ś. czytáiąc/ każdemu ſię ſłowku y roſkazániu/pilnie przypátrowáć/y ono rozbieráć/y tym potężniey w ſkutku wßytko wypełnić: y ták roſł w pokorze y łáſkáwości. Miłość nade wßytko ku bráciey wielką záchował/y w tey cnoćie był znamienity. około oney góry gdźie mießkáli/ było wiele ćiernia ná ktorỹ ſię Páchomius drwá zbieráiąc y noßąc/ częſto kłoł/ y nogi ſwe gołe ránił: co rad ćierpiał/ ná pámiątkę gwozdzi Páńſkich ná krzyżu. Bárzo rad ſam ſię ná oſobne mieyſcá odwodził. A gdy raz zábieżał opodal/ przy iedney wśi názwáney Tábeniſſe/ ná modlitwie vſłyßał głos: Tu maß mießkáć Páchomi/y klaßtor zbudowáć. Bo wiele ſię ludzi zbáwienia ſwego prágnących/ do ćiebie názbiera: ktore wedle tych reguł/ y práw odemnie ſpiſánych náuczáć y ſpráwowáć będźieß.

A podał mu Anyoł tablicę/ ná ktorey były reguły/ ábo vſtáwy nápiſáne/ wedle ktorych ſię po dźiś dźień ſpráwuią/ ći co od niego poßli/ nazwáni Tabeneſiotæ. Z czym gdy ſię ſtárcá ſwego rádził/ poznał/ iż bez omyłki Boſka ſpráwá byłá y obiáwienie. Zátym też on ſtárzec Palámon/ ná iego ręku vmárł. á Páchomius/ napierwßeg̃ miał towárzyßá w żywoćie ſwym/ rodzonego brátá ſwego Janá: ktory też iuż był wiárę świętą przyiął/y ſpołem żyiąc/ w zakonie Bożym rozmyśláli we dnie y w nocy/ y żywoty inych oycow rozczytáiąc/ świeckimi wßyſtkimi poćiechámi mocnie gárdźili: á ręką też robiąc/ vbogie żywili/ nic o dniu iutrzeyßym coby iedli nie myśląc: y rozmáite vdręczenia ćiáłu ſwemu czyniąc/przyßłą ſię zapłátą ćießyli

A wſpomniawßy Páchomius/ iż mu Pan Bog wiele duß obiecał/ktore przezeń miáły być iemu pozyſkáne: z brátem ſwym budował mießkánia/ dla tych ktorzyby świát porzućiwßy/ Pánu Bogu z nimi ſłużyć chćieli. A gdy Páchomius chćiał przeſtrone y ßerokie mießkánie ſtáwić/ á Jan brát iego ćieśnieyße chćiał mieć: rozgniewány Jan/ rzekł Páchomiuſowi: Przeſtań źle czynić/á nie roſtáczay proporcow twoich. O to ſłowo rozgniewał ſię Páchomius: wßákże nic nie rzekł/ iáko ćichy/ wiedząc iż on ieſt ſtárßym w lećiech. Ale w nocy ßedßy do komorki ſwey/ począł ná modlitwie płákáć/y ſpowiádáć ſię P. Bogu/ mowiąc: Ach mnie/ ießcze we mnie ieſt świecka mądrość/y ießcze wedle ćiáłá chodzę. po tákim ćwiczeniu duchownym/ießcze we mnie gniew pánuie/choćiaż dla dobrego. Zmiłuy ſię Pánie/ ábych nie zginął: bo ieſli mię twoią ćierpliwośćią nie pośiliß/ á nieprzyiaćiel co ſwego v mnie naydźie/ podbiie mię ſobie. bo wedle piſmá/kto wßytek zakon wypełni/ á w iednym vpádnie/ iuż ſię ſtał winien wßytkiego: wierzę o wielkim miłośierdźiu twoim/ iż mię náuczyß dróg twoich/ ábych myśl do tego śćiągał/co przedemną/ á tego co zá mną/ zápominał. Swięći twoi/ z pomocy łáſki twey/ ſromoćili nieprzyiaćielá dußnego/ á zacni bárzo byli. A iáko tych ktore do mnie pośleß nauczáć będę/ ieſli ſam pierwey namiętnośći moich/ktore przez ćiáło/z dußą walczą/nie opánuię/ á zakonu twego/ bez wßelkiey przygány nie wypełnię: wierzę Pánie/ iż mię wſpomożeß/ ábych czynił to/co oku twemu miło ieſt/ á iż odpuśćiß grzechy moie.

Swiecką mądrość wyrzućić z śiebie chćiał.

Ták do Páná Bogá wołáiąc/ cáłą noc ná modlitwie ſtráwił/z płáczem y pocenim wielkim (bo było bárzo lećie gorąco) ták iż pod nogámi iego/ było iáko błoto. bo miał ten zwyczay/ wzniozßy wzgorę ręce/ iákoby ná krzyżu wißąc/nie ſpußczał ich. y ták ćiáło trudźił/ á duße ku baczeniu przywodźił. Potym rychło brát on ieg̃ Jan vmárł/ y pogrzebł go z śpiewánim y Hymnámi/ á ſam ſię pilnie ſtárał/ áby co dźień był lepßy/ á od myśli nádchodzących wolnieyßy. Czárći widząc dźiwne poſtępki iego/ iáwnie mu wielkie niepokoie czynili/ rozrywáiąc modlitwy ieg̃. Vkázowáli mu ſię w oſobách ſtráßliwych: gdy ßedł/ ſkakáli przed nim iáko dworzánie wołáiąc: przeſtąpćie Pánu Páchomiuſowi. drugdy z fundámentu komorkę podnoßąc/ ziemią trzęśli. drugdy gdy iadł/ w oſobie białychgłow pięknych/ śiedźieć z nim chćieli. drugdy w oczách iego/ ieden liſt z drzewá/ mocnemi powrozy wiązáli y śćiągnęli/ chcąc áby ſię tylko rośmiał/ y rozlicznie go gábáli: ále on wiáry pełny/krzyżem ś. á z pámięći ſłowá piſmá ś. mowiąc/ rozganiał ie iákoby pſy/ łáiąc im y gárdząc iemi. Był ták mocney wiáry/ iż po Bázylißkách y wężach deptał/ á żadney ßkody nie miał. Częſtokroć roſkázował Krokodylom/ áby go przez rzekę ná ſobie przewieźli/ y to czynili.

Obyczay modlenia ſię.

Czártowſkie gábánie.

Krokodylom roſkázował.

Potym ſię wiele vczniow zbieráć do niego poczęło. A on ich náuczał/ áby wßytkim świátem gárdzili/ y tym co máią włáſnego. Sam w ſtárości przykłádem im był do wßytkiego/ á zwłaßczá gdy iego wielką miłość ku poſłudze bráterſkiey widzieli. On gotował do ſtołu: on śiał/ y kopał ogrody/ y polewał: on chorym we dnie y w nocy ſłużył/ y do wrot otwárzáć biegał. y vpominał ich pilnie/ áby powołániu ſwemu doſyć czynili/ á ná rozmyslániu ſię Pſálmow/ y náuce báwili/ zwłaßczá vcząc ſię Ewángeliey. A oni pátrząc ná święte ſpráwy iego/ mowili: błąd to wielki/ rozumieć/ żeby święci świętymi ſię rodzili. widzim iż z włáſney władzey. y woley ſwoiey zá pomocą Bożą/ świętymi ſię ſtáią: y może z grzeßnego cnotliwy być. Oto ten oćiec nąß święty/ był Pogáninem/ á wżdy do tákich cnot doſkonałości przyßedł. możem go y my náśládowáć/ iáko też on náśládował oycow świętych/ ktorzy przed nim byli. To ieſt co piſano:

Poſługowánie ktore bráćiey czynił.

Swięći ſię nie rodzą, ále z wolney woley ſię ſtáią, zá pomocą Bożą.

Matth: xi.

Podźćie do mnie wßyſcy/ ktorzyśćie obćiążeni: á ia was ochłodzę: wy ktorzy z wolności woley wáßey/ złeśćie opuśćili/ ábyśćie do dobrego przyßli. Ták mowili/ á ku dobremu ſię pobudzáli. á ná Páchomiuſá wołáli: każ nam robić/ á ſam ták wiele nie rob/ oycze miły. A on im mowił: Járzmá ktorem wziął/ nie złożę: Chryſtus nas złączył/ ábyſmy ſpolnie ná zbáwienie robili/ ten was potwierdzi w ćierpliwośći. Potym gdy nas P. Bog przyczyni więcey/ náydą ſię ći/ ktorzy mi poſługi wáßey pomogą. A wypiſał im reguły y vſtáwy/ około odźienia/ iedzenia/ modlitwy/ y ſypiánia.

Do vżywánia ożywiáiących táiemnic przyzywał z bliſkiey wśi kápłaná: bo niechćiał z bráćiey żadnego ná kápłáńſtwo y inne ſtopnie duchowney doſtoynośći wſtáwiáć. y mowił: Bárzo ieſt rzecz potrzebna/ áby zakonnik czći żadney nie ßukał/ áni przełożeńſtwá/ áni ſławy/ áby zá tym ſwary/ roſterki/ y zazdrośći ſię nie wßczynały. bo iáko iſkrá iedná/ wßytko zboże pali/ ták czći prágnienie w ludźiach zakonnych/ wßytko gubi/ ieſli ſię wßytko nie vgáśi. A ieſli kápłan ktory do klaßtoru ſię prośił: Páchomius/ wedle kośćielnego práwá/ poddawał ſię iemu w poſłußeńſtwo. ále on pátrząc ná bráćią/ ſtáwał ſię pokorny y poddány. Nád inne cnoty wielkie/ miłość w nim ku bráćiey przebiiáłá. Bárzo był miłośierny przećiw chorym y niedużym/ y młodym ſię vmiał vchyláć/ y

Ná Kápłáńſtwo niechćiał vczniow ſwych podnośić.

Czci y vrzędow prágnienie ßkodliwe w zakonie.

Miłość ku bráćiey.

latom ich zgadzáć/ wielkie o dußy ich ſtáránie czyniąc. Gdy ſię iuż rozmnożyli w wielkiey liczbie bráćia/ polećił innym goſpodárſtwo. Nie iednáko iedli áni pośćili/ ále wedle przemożenia káżdy/ ile mogł: tylko prośił wßytkich Páchomius/ áby poſłußni byli/ á nikt ſwey woley nie miał: żeby nie ſobie/ ále Chryſtuſowi ſkárbili. Wſpomniawßy ná vbogie ludźie bliſkie páſtuchy/ iż w Niedźiele do kośćiołá nie chodzili/ y słowá Bożego nie ſłucháli/ áni Sákrámentow przyimowáli: z dozwoleniem Biſkupá kráiny oney/ zbudował im kośćioł: á poki nie mieli kápłaná/ ſam ie zebráwßy/ czytał im piſmo święte. W czytániu ták vczćiwie twarz y oczy trzymał/ iż pátrząc náń/ mniemáli ludźie/ áby był Anyoł. Wielką miał miłość ku zbáwienia ludzkie° pozyſkániu/ ták iż gdy widźiał ludźie w grzechu leżące/ wzdychał y płakał nád nimi/ prágnąc gorąco zbáwienia ich.

Sioſtrá iego rodzona przyßłá do niego chcąc go widźiec/ on do niey do fortki wyſłał z tymi słowy: oto ſłyßyß o mnie iżem żyw ieſt: idźże/ á nie miey zá złe/ iż mię widźieć nie możeß. á chceßli żywotá mego náśládowáć/ zbuduiąc bráćia mießkániczko/ w ktorym ſię ſłużby Bożey/ y żywotá Bogu miłego náuczyß: á może być iż Pan Bog inne białegłowy do tákiego żyćia pobudźi. Oná ſkrußona ná to zezwoliłá/ y opodal od klaßtoru zbudowáli iey klaßtor/ do ktorego bárzo ſię wiele płći żeńſkiey zeßło. A poſtánowił im ſpoſob żyćia Páchomius/ iednego z bráćiey doſkonáłego ná náukę ich poſyłáiąc.

Przybywáło co dźień więcey bráćiey/ ktorzy świát dla Chryſtuſá opußczáli/ á miedzy innymi/ ieden młodźieniec we czternáśćie lat/ Theodorus/ z Chrześćiáńſkich pobożnych y bárzo bogátych zacnych rodźicow. ktory pátrząc ná doſtátek y ßczęśćie domu ſwego/ rzekł ſobie: coż mnie po tym/ ieſli dußy mey dobrze nie vczynię/ á dla tych krotkich roſkoßy wieczne ſtrácę? A ták Duchem Bożym nápełniony/ przez dwie lećie nędzy ſię/ pokućie/ poſtom/ y czućiu nocnemu przyzwyczáiwßy: przyßedł do ś. Páchomiuſá/ z płáczem proßąc/ áby go drogi zbáwienney náuczył. Przyiął go ochotnie: á widząc Duchá Bożego w nim y wielkie poſłußeńſtwo/ á iż innym był we wßytkim ku przykłádu y vpominániu: kochał ſię bárzo w nim. Ale rychło zá ſynem przybieżáłá mátka Theodorowá/ z liſtámi Biſkupow/ áby iey ſyná wydáli. Powiedźiał to Pácho

mius

mius Theodoremu/y kazał mu się z mátką widzieć/dla listow biskupich. A on rzekł: Oycze wielebny/Lewitowie w stárym zakonie/rodzicow swoich y bráciey znáć niechćieli / áby zakonu Bożego pilnie przestrzegáli: á ty mnie z mátką rozmawiáć każesz? á iam iuż z dáru Bożego w powołániu mym/wszytkiegom świátá y rodzicow dla miłości Bożey odstąpił. Odpowie Páchomius: ia ćiebie do tego nie przymuszam / doskonáley vczynisz / gdy mátki nie vyźrzysz/ y gádáć z nią nie będziesz. A gdy niechćiał áby go widziáłá mátká: spráwił Pan Bog serce mátki iego/iż przy niewiástách onych zakonnych w klasztorze zostáłá / mowiąc: wżdyć go kiedy miedzy siostrámi będąc oglądam / á dla niego dusze moie Bogu pozyszczę. Ták oná wielka státeczność młodzieńcá/ y mátkę do Bogá y żywotá ćiásnego poćiągnęłá.

mátką widzieć ...chćiał, ...ták ią po...skał. ...eut: 33.

Miedzy bráćią byli też niektorzy źli niekárni/ z ktorych miał Páchomius vdręczenie wielkie. po vpominániu y náuce/ modlił się zá nie/ mowiąc: Pánie kazałeś miłowáć bliźniego iáko sámi śiebie miłuiemy: widzisz serce moie/ do pomocy ich/ zmiłuyże się ty nád námi/á duszámi ich niechćiey gárdźić. nápełni sercá ich boiáźnią twoią/ábyć w szczerośći służyli/y w tobie vprzeymą nádzieię mieli. A gdy im modlitwá nie pomagáłá/dawał im osobne vstáwy y reguły / áby wiele rzeczy z musu czyniąc / á zwyczáiąc się / potym czynili z dobrey woley. A gdy y to ich nie náprawowáło / wychodzili z klasztoru / á po nich bráćia/ iáko czysta pszenicá po wyplewieniu kąkolu/lepszy zostawáli.

...sobne v...wy dla ...nych ...áciey.

Jeden stárszy drugiego klasztoru / przyszedł się rádźić do niego o bráćie iednym/ ktory się być klerykiem bárzo nápierał / do tego godnym nie będąc / á pokoiu z tym stárszemu nie dał. Vyźrzawszy onego brátá Páchomius/rzekł do stárszego: dozwol mu tego czego prágnie/ áby nie rospáczył. tym podobno dusze iego od czártá wybáwiem. Bo złemu gdy dobrze czynisz / często się do dobre° przywodźi. musim ieden drugiemu vgádzáć / á miłośierdźie nád nieudolnośćią bliźnich nászych pokázowáć. Gdy posłuchał rády on kápłan á brátá vczynił klerykiem: stał się brát on dáleko lepszym niż pierwey był: y przyszedł do Páchomiuszá / vpadáiąc do nog iego / á mowiąc: Oycze/zbáwiłeś dusze moie/iużbym był z klasztoru wyszedł á rospáczył / gdyby mi było tego/o com prosił nie pozwolono.

...gadzá...e luds...ey nieu...olności.

A on go z vpominániem áby się dobrze záchował do klasztoru iego puścił.

Oćiec ieden o corkę prośił go/áby ią od czártá wolną vczynił. powiedźiał iż nie mam zwyczáiu gádáć z niewiástámi: ále przynieś mi sukniá iey/á ia z błogosłáwieństwem ią odeślę: nádzieię mam iż ią Pan Bog tym vzdrowi. Y przyniosł oćiec suknią. Vyźrzawszy ią Páchomius/rzekł: nie iey to sukniá: bo się pánną czyni/á oná páńieństwo stráćiłá/y w nieczystośći żyie. vpomnisz ią áby się vpámiętáłá. Y posłał iey oleiu żegnánego/ktorym gdy się pomázáłá/ á w pokućie żyć lepiey y w czystośći obiecáłá/wnet od dyabłá sstáłá się wolną.

Cudáie° y Prorocki duch.

Drugi raz Dyonizyus nieiáki wiodł go ná rozmowę / tám gdźie się byłá chorą krwáwą niemocą niewiástá zátáiłá: y w rozmowie oná białagłowá ćicho z tyłu kápice się iego dotknęłá/y wnet ozdrowiáłá. Y inne cudá czynił przezeń P. Bog/ w ktorych on záchował wielką pokorę. Raz szedszy z bráćią ná żniwo / onego młodego Theodorá zostáwił/áby im ieść czynił. skoro przyszli do domu/záchorzał Páchomius bárzo: á Theodorus widząc iż drży/kołdrą go nád iego zwyczay przykrył. A on rzekł: zeymi to zemnie bráćie/á ták iáko inni bráćia legáią/rogożą ná mię wrzuć. On záśię bieżał y pełną mu rękę Dáktylow przyniosł/prosząc áby iadł. Swięty rzecze młodźieńcowi: izali Theodore/ my/ co pracą bráciey y żywność ich w ręku nośim / ieść kiedy się záchce/y więcey niżli inni/ y lepsze rzeczy / y nie czásu swego / y nád zwyczay mamy? A gdźież boiaźń Boża w nas będźie? ták ná máłe iáko y ná wielu złym być nie przystoi. y záwstydźił młodźieńcá.

Nád bráćią mieć nie miechćiał w iedzeniu y odzieniu.

Vmiał poznáć kiedy nań niemoc czárt/ chcąc do dobrych vczynkow przeszkodźić/ miotał. Y wnet w tákiey niemocy náchorszy wstawał y był zdrow: wszakże nád inymi chorymi bráty miał wielkie litowánie. Theodorus on/o ktorymesmy wspomnieli/w młodośći swey/wielką pomoc czynił świętemu Páchomiusowi około pożytku w duszách bráterskich.

Jeden brát leniwy / gęstym vpomináni̇m świętego Páchomiuszá / obráził się y wyniść chćiał z klasztoru. Theodorus to mądrze poznawszy / pokusę iego ná się wźiął / y rzekł do niego: ćięszkie mi iest fukánie oycá nászego: niewiem bych z klasztoru nie wyszedł. A on brát to słysząc vrádował się/mniemáiąc áby nálazł towárzyszá niećierpliwośći swoiey/ y zwierzył mu się

Skuszone° brátá iáko mądrze náprawił Theodorus.

wßytkiego. A Theodorus pięknie postępując / postanowił z nim tak: iesli ießcze raz przykre iego słowo vsłyßywá / wynidzie wá. A tak vcießywßy brátá / powiedział Páchomiusowi wßytko. á on chwaląc mądrość iego / obudwu záwołał / y łagodnie ich prosił / mowiąc: odpuśćcie mi dźiatki moie / iamći zgrzeßył: musicie też / moi synowie / znośić niedostátki oycá swego. A tak sie pomoc vczyniło dußy brátá onego.

Młodemu kazał vpominánie do bráciey czynić.

Temu Theodorowi we dwudźiestu lećiech będącemu / kazał raz do wßytkiey bráciey w schadzce pospolitey / vpominánie czynić. On iáko był posłußny / wnet otworzył vstá / y mowił wiele dobrego ku pożytkowi duchownemu. A stárzy bráćia ßemrząc / wychodźili y mowili: Juźli nas dźieci vczyć máią? Przyzwał ich potym Páchomius / y surowie ie karał (bo był też srogim gdy było trzebá) mowiąc: z pychyśćie to vczynili / dla ktorey Lucyper iest z niebá strącony: od słowaśćie Bożego vćiekli / á czártáśćie w tym posłucháli. Bog náß pokorą świát zbáwił / á my sie proch y błoto podnośim? záprawdęśćie godni pożałowánia. nie widźieliśćie iákom go ia słuchał? y powiádam wam / żem sie od niego wiele náuczył / ták iáko dźiećię nieznáiące práwice y lewice. á ták iesli pokutowáć nie będźiećie / tá rzecz początkiem wam będźie do vpadku wáßego. y ták lekarz on wierny duße ich zleczył.

Pychá stárßey bráćiey.

Pokorá.

Posłußeństwo lepße niźli post.

Drugiemu brátu co wßytko chćiał pośćić / mowił: Bráćie / Chrystus rzekł: zstąpiłem z niebá / nie iżbych czynił swoię wolą / ále tego co mię posłał: iedz coć dádzą: kiedy czás / nie wiele: ábyś ćiáłá nie zbeſtwił: áni máło / ábyś ćiáłá nie skáźił. tyle pość ile przemożeß / á dyabłá prozney chwały zwyćiężyß. y wßytkim mowił: iáko zbroyne° namnieyßa dźiurká we zbroi wádźi / bo nią przeniknąć żelázo nieprzyiaćielskie może: ták duchownemu y máłe grzechy á niedoskonáłośći wádzą / y pomału z nich ßkodę wielką mieć / á przez nie nieprzyiaćielá puśćić może.

Duchownemu máłe grzechy wádzą.

Do zakonu swego miedzy innymi przyiął iednego histryoná / ábo błazná w komedyách / imieniem Sylwaná: y gdy sie źle spráwował / po częstym vpominániu / bił go swoią ręką (czego nigdy żadnemu nie czynił) á gdy y to nie pomogło / przy wßytkiey bráćiey zwlec go z kápice / y wyrzućić chćiał. A on padßy do nog iego / obiecował pewną popráwę. Niechćiał Páchomius / áż zań ręczył Petronius nieiáki / ktore° go on w opiekę oddał. Po tym czáśie zstał sie ták dobry y pokorny / iż Páchomius mowił: ießczem nie miał brátá / ktoryby mię w tákiey pokorze násládował / iáko ten. Dał mu Pan Bog był táką skruchę / iż y v stołu bez płáczu nigdy być nie mogł. A gdy go pytano: czemuby to czynił / á ná inßy czás nie záchował łez onych? rzekł: iáko płákáć nie mam / gdy mnie com był błaznem / ták wzgárdzonym y potępionym / święći ktorychem prochu nog cáłowáć godźien nie iest / służą. á iam miedzy nie policzony iest. A mowił o nim Páchomius: wy ini bráćiaśćie święći / y wielką doskonáłośćią zwyćiężyliśćie czártá / ále ták iż sie ießcze do was wroćić może. á ten ktoregośmy niedawno wyrzućić mieli / ná ták głębokiey pokorze záſádźił zbáwienie swe / iż sie ták zda / iż dyabłá ná głowę stárł / á iż sie wroćić do niego nie może. y nic ták czártá nie nißczy y śćiera / iáko serdeczna á ßczera pokorá / w ktorey sie sam kto z gruntu wzgárdźi y porzući.

Po ka[...] niu le[...] ßym s[...] sstał b[...] medb[...]

Pokor[...] ko c[...] ná gł[...] zwyći[...]

Brátá iednego bez Psalmow śpiewánia pogrześć kazał / dla tego / áby niesławá y niecześć ná tym świećie / dußy iego ná onym pomocna byłá.

Kará [...] márł[...] niecz[...] przy grzeb[...]

Jeden go Philozoph spytał: gaday mi oycze kto sie nie narodźił á vmárł: kto sie vrodźił á nie vmárł: kto vmárł á nie śmierdźi? On záraz odpowiedźiał: Adam nie vrodźił sie á vmárł: Enoch vrodźił sie á nie vmárł: Lotowá żona vmárłá á nie wśmierdźiáłá sie / bo sie w słup soli obroćiłá: ále ty Philophie opuśćiwßy tákie prozne pytánia / rozmiłuy sie Pana Bogá / á odmień zły żywot swoy. A ták pohánbiony Philozoph poßedł.

Odchodząc ná kilká mieśięcy Páchomius / gdy sie do bráćiey wroćił / dowiedźiał sie iż im z oleiem iárzyn nie wárzano. záwołał brátá ktory o tym stáránie miał. on powiedźiał: Oycze / bráćia poßcząc / ieść niechcą / tylko dźieći sáme iedzą / á oley sie psuie. Przetom rozumiał iż to ßkoda / á iam sie ná plećieniu rogoży zabáwił. A rzekł: przynieś te rogoże. y gdy przyniosł / wßytki wrzućił w ogień / táką náukę dáiąc: wzgárdźiłeś roskazánim stárßych / wzgárdzona też okrom posłußeństwá robotá twoiá. Dla trochy oleiu vwlokłeś wysługi bráćiey v Bogá. Bo gdy máiąc nie iedzą / wysługę v Bogá otrzymawáią / á gdy nie máiąc poßczą / wysługi y pożytku odnośić nie mogą.

Wzg[...] na r[...] krom[...] słuße[...] Wysł[...] postu[...] ßa, g[...] co[...]

Brátu iednemu przedáwáć kazał niektore roboty ręku bráterskich / y náznáczył cenę / áby więcey nie brał. A on troiáko drożey przedał / y pieniądze przyniosł / mowiąc:

mowili mi ludźie: muśiałeś to vkráść / iż ták tanie przedáieß: iam im rzekł: daycieß co chcećie / bo to nie ſą krádźione rzeczy. y dáli mi tyle. A Páchomius rzekł: ieſt ießcze w tobie bráćie mądrość świecka: idźże á wroć ludźiom wßytko coś nád zámierzoną cenę przynióſł. á nápotym teg° vrzędu mieć nie będźieß / iżeś ná zyſk ſkwápliwy. y dał mu pokutę. Brát ieden częſto prośił Páchomiuſá / mowiąc: vproś mi v Páná Bogá ábych zoſtał męczennikiem / á krew zá Chryſtuſá rozlać mogł. y gdy był z tym przykry oycu świętemu / powiedźiał mu: dobrze: będę o to prośił P. Bogá / ále pomni ábyś temu doſyć vczynił / á Chryſtuſá ſię nie záprzał. bo bárzo błądźiß bráćie / iż ſię w pokuſę wdáwáć chceß nád modlitwę / ktorey nas náuczył Pan / á niewieß ieſli z niey wybrnieß. Pokoy dał P. Bog Chrześćiánom / bądź práwym zakonnikiem / á odnieśieß zapłátę męczeńſką. Y tráfiło ſię we dwie lećie / gdy był poſłány z żywnośćią zá bráćią ná robotę: poimány ieſt od rozboynikow pogáńſkich ná puſzczy / ktorzy mu pożywáć bałwochwálſkiey ofiáry / y záprzeć ſię Chryſtuſá kazáli. On z przeſtráchu Chryſtuſá ſię záprzał / y dyabelſką ofiárę czynił. Puſzczony wolnie / pokutę wielką áż do śmierći czynił: á vznał pierwßą beſpieczność ſwoię / y mądrość duchowneg° oycá ſwe°.

Mieli obyczay w klaßtorze / iż káżdy brát ná dźień vrobić miał iednę rogożą. obrał ſię ieden ktory dwie ná dźień vrobiwßy / położył ie przed komorką Páchomiuſową. Poznał święty człowiek / iż to dla prozney chwały vczynił / y bárzo wzdycháiąc rzekł bráćiey: Pátrzćie iáko ten wßytkę robotę ſwoię oddał dyabłu / á duſzy ſwey żadney poćiechy nie vczynił. Y záwoławßy brátá onego / dał mu pokutę táką / áby z rogożámi przez obiad v drzwi ſtoiąc / prośił bráćiey o modlitwę zá ſobą. y zámknął go ná pięć mieśięcy / á co dźień dwie rogoży vrobić mu / á nikomu nie vkázowáć kazał. Gdy godźiná ześćia iego przyßłá / zwoławßy bráćiey / vpominał ich / áby poſtánowienia ie° y náukę záchowáli / á heretykow ſię pilnie ſtrzegli / y w miłośći ſpolney á ſłużbie Bożey trwáli / y co dźień doſkonálßymi zoſtawáli. Miał pod ſwą opieką śiedm tyśięcy ludźi zakonnych / á w przednieyßym klaßtorze ktory był mátką innych / mießkáło tyśiąc y cztery ſtá mnichow. Y náznáczáiąc im po ſobie ſtárßego Petroniuſá / weſoło oczy w niebo podnoßąc / świętą duſzę ſwoię P. Bogu oddał. ktoremu w iednośći Troyce ś. cześć y chwałá y pokłon / ná wieki wiekom. Amē.

W prozney chwale człowiek czártu robotę ſwoię ofiáruie.

Żywot ś. Epiphániuſá / Biſkupá miáſtá Konſtáncyey / ábo Sáláminy / w Cyprze / y Doktorá kośćielnego / piſány od Janá vczniá iego / położony v Metáphráſtá. O nim piße ś. Hieronym de Script: Ecclesiast: & Epist: 61. y inni. Żył około roku Páńſkiego / 380.

XVIII. Maij. *Máiá.* Mart: R. 12. Maij.

BYł Epiphánius rodem Żyd z Fenicyey blisko Eteropolá / ſyn vbogiego wieśniaká Żydá / w dźiećińſtwie z mátką y śioſtrą / śmierćią oycowſką ośieroćiáły. Mátká ie° wdowá / nie máiąc ſię czym z dźiećmi żywić / iuż podroſłego tego to Epiphániuſá poſłáłá do miáſtá / źrzebcá ießcze nieobieżdżonego y ßalonego przedáwáć. ktorego gdy / ſłucháiąc mátki / wiodł ná przedánie: potkał go Żyd ieden ktory koniá onego kupić chćiał. á zrozumiawßy iż ieſt Żydowſkie° narodu pácholę ono / rzekł mu: Synu / iednegośmy Bogá ktory ieſt ſpráwiedliwy / nie godźi ſię áby ieden drugiego oßukáć miał / żebyśmy Bogá náßego nie gniewáli / á ieden drugiego nie przeklinał. Te słowá vſłyßawßy Epiphánius / rzekł: nie przedam tobie koniá tego: bo ieſt ßalony ießcze á nieunoßony: Mátká moiá wdowá / dla wielkiey nędze y głodu ktory ćierpim / przedawáć mi go kazałá / ále gdy ſłyßę od ćiebie / iż złe drugiemu życzyć ßkody: boię ſię P. Bogá / áby mię ná twoie przeklectwo nie ſkarał. To ſłyßąc on ſtáry Żyd / dźiwował ſię dobroći młodźieńcá onego / y dał mu trzy große / mowiąc: Synu / kup zá to chlebá mátce twey: á ieſli ten koń będźie lepßy / chowáy go w domu ſwym: ále ieſli tákże zły będźie / wypądź go precz: áby kogo nie zábił. Nim doiáchał do wśi / potkał go Chrześćiánin Kleobius / y chćiał koniá onego kupić: ále go on przedáć niechćiał. á gdy go vżywał / áby mu go zá ſłußne pieniądze życzył / w tym miotáć ſię y ſkákáć koń począł / ták iż Epiphániuſá zrzućił / y ſtłukł go bárzo / że wſtáć nie mogł z źiemie. A Kleobius przyſtąpiwßy / á krzyżem ś. ſtłuczone mieyſcá żegnáiąc / vzdrowił młodźieńcá: y wołáiąc ná koniá onego: rzekł: roſkázuięć w imię Páná náßego Jezuſá vkrzyżowánego / ábyś ſtánął / á dáley

Kleobius Chrześćiánin cudowny.

z mieyscá tego nie wstawał. y wnetże koń padł y zdechł. Bárzo się zdziwił on młodzieniec/ y pytał mowiąc: á co to iest zá Jezus vkrzyżowány/ y co zá imię iego ták mocne? powiedział mu: ten iest ktorego Żydowie vkrzyżowáli. á on nie śmieiąc się oznaymić żeby Żydem był/ poszedł w drogę swoię/ iuż w sercu Jezusá vkrzyżowánego nosząc. Powiedział mátce wszytko co się stáło. á oná widząc iż się z roley pożywić nie mogli: kazáłá synowi do miástá/ áby się rzemięstá vczył: á onę y siostrę swoię żywić mogł. chciał ták vczynić Epiphánius/ á tym czásem Pan Bog iednego Żydá Tryphoná/ bogátego y vczonego z miástá Eleuteropolu/ ktory też w teyże wśi miał imienie/ obrocił serce ná páchołę ono Epiphániusá/ y prosił o nię mátki/ obiecuiąc ią y corkę iey żywić. Mátká to z rádością vczyniłá/ á Tryphon począł bárzo miłowáć onego młodzieńcá/ prze cne záchowánie iego: ták iż iedyną corkę swoię zań dáć chciał. wszákże w krotkim czásie oná iego corká vmárłá: zá czym Epiphániusá wziął sobie zá syná y dziedzicá máiętności swey wielkiey. y był od niego w pismie wyćwiczony. Potym sam Tryphon prędko vmárł/ vmárłá też y mátká Epiphániusowá: ták iż sam tylko z siostrą został.

Opátrzność Boska nád vbostwem Epiphániusá y mátką iego.

Jednego czásu/ gdy iáchał do swego imienia/ po Tryphonie nań spádłego/ w oney wśi w ktorey się rodził: potkał Lucyaná mnichá zacnego y vczonego/ ktory księgi przepisował/ y tym się żywił/ dáiąc zysk vbogim: ná ktorego wołał ieden nędzny o iáłmużnę. á on nie máiąc mu co dáć/ zwlokł z siebie płaszcz/ y włożył nań mowiąc: idź do miástá/ przeday sobie tę suknią/ á głodem nie vmieray. To widząc Epiphánius/ vyźrzał też záraz/ iż szátá biała z niebá zstąpiłá ná Lucyaná/ y ogárnęłá ćiáło iego: y wnet zśiadszy z koniá/ padł przed nim/ mowiąc: proszę coś zacz/ á iákiegoś nabożeństwá? Gdy mu powiedział/ żem iest Chrześćiánin: prágnął wnetże być Chrześćiáninem: y prośił Lucyaná: áby go do tego przywiodł/ y nie doieżdżáiąc do imienia/ wrocił się do miástá/ prowádząc w dom swoy Lucyaná/ y vkazał mu dostátek y bogáctwo swoie: pytáiąc go coby z tym czynić kazał: chcąc zostáć nie tylko Chrześćiáninem/ ále też y mnichem. Tedy mu rzekł Lucyanus: Nie możesz mnichem być przy tákiey máiętności: wyday śiostrę zá mąż: á coć zostánie/ rozday vbogim. á on rzekł: pierwey mię/ oycze/ vczyń Chrześćiáninem. A Lucyanus dołożywszy się biskupá swego/ od niego posłány/ wrocił się w dom Epiphániusá/ y tám go y śiostrę iego/ wiáry świętey náuczył/ y do chrztu świętego w kośćioł/ przed biskupá przywiodł/ y sam mu kmotrem był.

Iáłmużną y miłośierdziem Chrześćiáńskim wzruszył się Epiphanius do wiáry.

Mnichem być prágnął.

Gdy się zstał táiemnic Boskich y z śiostrą vczęstnikiem: wrociwszy się do domu/ śiostrę dał do klasztoru/ á wszytkę máiętność ná vbogie rozproszył: tylko sobie ná kupienie ksiąg świętych/ czterdzieśći złotych zostáwił. y szedł do klasztoru Lucyaná onego oyca swego w Bogu: w ktorym Lucyanus miał dziesięć mnichow pilnych/ y osobnych pisárzow/ około ksiąg zakonu Bożego. miedzy nimi był Hilárion/ w lećiech młody/ ále w wielkich cnotách doskonáłośći dostáły: temu dał Lucyanus ku ćwiczeniu Epiphániusá: ktory ná wzor iego/ náśláduiąc go we wszytkim prędko się w służbie Bożey wysokimi cnotámi wszelákiey pobożnośći y wstrzymawáłośći vbogáćił: w náuce też pismá świętego/ dobrze vczonym zostáiąc. Nákoniec wielką świątobliwość iego/ y czystość sercá/ cudy niemáłymi/ pokazowáć Pan Bog począł.

Jednego czásu/ gośćie się tráfili do ich klasztoru/ y gorącem srogim z drogi prágnąc/ wody prośili ná ochłodę. ále się wodá/ po ktorą było o kilká mil chodzić/ nie náydowáłá: wino tylko mieli. tedy Epiphánius/ vżaliwszy się gośći onych strudzonych/ z wielkiey wiáry w Bogu/ dotykáiąc się naczynia/ w ktorym było wino/ rzekł: wierzćie brácia moi/ iż ten ktory z wody wino czynił/ teraz też z winá wodę vczynić może. y wnet się ták zstáło. Zdziwili się temu bárzo wszyscy: y gdy wiele o świątobliwośći Epiphániusowey trzymáć poczęli/ on tego znośić nie mogł/ ále ná ine puste á gorsze mieysce/ kryiąc się/ poszedł. Ná ktorym mieszkáiącego nálezli/ czterdzieśći Sárácenow: y ieden z nich nasrozszy iednooki/ mieczá dobywáiąc/ zábić go chćiał. Lecz P. Bog dziwnie go bronił. otworzył y vzdrowił oko żołnierzowi onemu. Co gdy obaczył: wnet miecz porzućił/ y vkázuiąc innym zdrowe oko/ cud Boski oni grubi ludźie znáiąc/ porwáli z sobą męża świętego/ mowiąc: Tyś iest Bogiem nászym/ podź z námi/ á obroń nas od mocy nieprzyiaćioł nászych. A Epiphánius szedł z nimi/ y náuczył ich poznánia iedynego y práwego Bogá: á będąc z nimi/ nie dopuśćił im nic niepobożnego y okrutnego poczynáć: ták iż przy nim záchowáć się sprá-

wiedliwie y przyſtoynie muśieli. oni widząc / iż przy nim vżyć ſwey woli nie mogli/vpadáiąc do nog iego/ prosili go / áby ßedł od nich ná mieyſce ſwoie / ná ktorym mu mießkánie zbudowawßy ſwą reką/ poßli od niego. A on ich vpominał / mowiąc: nie będźie was Bog ßcześćił ná tym świećie/ieſli ták zły będźiećie żywot wieſć. Jeden ſie tylko z nich Jan/ ten co żywot ten wypiſał/ przy nim zoſtał. ktory ochrzczony y náuczony/ nierozdźielnym był iego/ áż do śmierći ſwey towárzyßem.

Gdy raz z iednegó młodźieńcá czártá wygnał: groził mu on nieczyſty duch / iż go miał do Perſyey zágnáć.gdźie wſtąpiwßy w krolewſką corkę/wołał: iż nie wynidę/ áże tu Epiphánius przyprowádzon będźie.Poſłał poń poſły ſwe krol: ktorzy go zá pierwßym rázem náleść nie mogąc / áż drugi raz z trudnośćią go ná puſtyniey Spánidryon názwáney nálazßy / do krolá go przywiedli. y żegnáiąc trzykroć krzyżem ś. pánnę onę / czártá od niey odegnał. vczćił go wielce krol/ y ſkárbow mu wiele dawał: ále on mowił : my tym wßytkim gárdzim /abyſmy ſie przy prawdźie zoſtáć mogli: Chryſtus nas to opußczáć náuczył. Weźmi to ſobie/ ty/ co dla złota duße traćiß/ á ná vbogie im nie ßáfuieß. Ja ćiebie náuczam : á ty náuki mey nie przyimuieß : bądź iedno ſpráwiedliwỹ/poſmákuiec náuká moiá / przyimieß ią / y w niey ſie vkochaß. ále myśl twoiá do świátá y brzuchá przywiązána ieſt. A ták nic w krolu z ſtrony wiáry nie ſpráwiwßy / poßedł : o to go tylko vpominał/ áby z Ceſárzmi Rzymſkimi w pokoiu żył/mowiąc: kto z nimi walczy/ z vkrzyżowánym walczy / y źle zginie. Wroćił ſie z Janem towárzyßem/ do onego domu w Spánidryon/ od Sarácenow zbudowánego. y tám v P. Bogá ziednał wodę/ w onym ſuchym á bezwodnỹ mieyſcu. y ogrod śieiąc / gdy mu iego roboty beſtye pſowáły : mowił z beſtyámi/ iáko z ludźmi : nie czyńćie mi powiáda przykrośći: iam człowiek grzeßny y nędzny / ná tom mieyſce przyßedł/ płákáć zá wielkość złośći moich/áza mi ie Bog moy odpuśći: ten ktory mi dał te iárzynki ná pożywienie: y ten wam roſkázuie / ábyśćie roboty moiey nie pſowáli. Tymi ſłowy/nigdy ná potym beſtye żadney ßkody mu nie czyniły.

Ták ſie wſławił Epiphánius v ludźi : y názbierało ſie do niego vczniow/ około piąćidźieśiąt. Miedzy nimi był Káliſtus/ ſyn ſtároſty Rzymſkiego Aecyuſá. ktory máiąc w ſobie duchá nieczyſtego/ ktory go bárzo trapił : nocy iedney/tákie miał przez ſen widzenie. ſłyßał głos táki : Káliſte wypędzę od ćiebie duchá złego. A Káliſty rzekł : á ktoś ty ieſt Pánie? a on rzekł : iam ieſt Epiphánius z Fenicyey y Paleſtyny/ á mießkam w Spánidryu : ieſli odpędzę od ćiebie duchá złegó/maß przyść do mnie/ y mießkáć ze mną. y rzekł Káliſtus : bárzo rad przyidę do ćiebie / iedno ták vczyń. A on rzekł: ſpełni ſłowo twoie: bo ſię do ćiebie/ieſli nie vczyniß ták/nieprzyiaciel wroći. Ocknąwßy ſie Káliſtus/ oycu wßytko widzenie powiedźiał/ y wolny zoſtał. á po trzech mieśiącách / oćiec go z wielkimi ſkárby wypráwił do Epiphániuſá / y nálazßy go / z nim mießkał/żywot on Anyelſki wiodąc.

ſty Rzymſkiego, dziwne miał widzenie.

Philozoph ieden vczony z Edeſſy przyßedł do niego/ chcąc z nim gádáć. wywodźił mu święty Epiphánius prawdę wiáry Chrześćiańſkiey z piſmá ś. ale on więcey kśięgom ſwym dufał/ á iednak od niego odeyść niechćiał/ patrząc ná święty żywot iego. y cały rok z nim przemießkawáiąc/ á często dyſputuiąc / nakoniec cudem ſie iednym ktory widźiał / w wyganiániu czártá z iednego młodźieńcá / vpomniał : y w vkrzyżowánego Jezuſá vwierzył/iáko w Bogá práwego / y odeſłał go do Hiláryoná/ktory był kápłanem/áby mu chrzeſt ś. dał. Máiąc iuż od ludźi / ktorzy przychodźili do niego/ niepokoy : vćiekł do Egiptu Epiphánius : y przyßedßy do iednego kláßtoru v Leondopolá/nalazł tám Hieráxá nieiákiego / ktory náuczał / iż to ćiało w ktorym żyiem / zmartwychwſtáć nie ma/ ále inne nam P. Bog ſtworzy. ſłyßąc Epiphánius/ rzekł : zámkni vſtá/a nie bluźni nadźieie náßey. y wnet Hierax on oniemiał / iż ſłowá przemowić nie mogł. á Epiphánius onym ktore zwodźił / z piſmá ś. o práwym tegoż ćiałá zmartwychwſtániu wywod vczynił.na ktory wnetże/ widząc y cud on/ przyſtáli. nakoniec rzekł do Hieraxa: Już prawdę znay / á náucz ſie práwey wiáry. á on dopiero przemowił/ y odwołał błąd ſwoy/ żáłuiąc vpadku y omylnośći ſwoiey.

Nawrocenie Philozopha.

Heretyká niemym vczynił.

Był też w Egipćie Philozoph ieden bárzo vczony/ imieniem Eudemon. ten gadał ſie z świętym Epiphániuſem/ á ſpor długi máiąc / gdy vyźrzał ſyná iego ná iedno oko ślepego / rzekł: czemu o ſyná tego niedbaß aby oko drugie miał? á on rzecze : máłoli tákich ná świećie. Odpowie świe-

ty: máła tobie z tęg pociechá/ day go ſám/ á ia go w imię Jezuſá vkrzyżowánego zlęczę. y żegnáiąc trzykroć oko/ wnetże ná nie młodzieniec on przeyzrzał. co widząc Philozoph/ vwierzył w Jezuſá Bogá práwego/ y odeſłał go do Biſkupá. Tym ſię wſławił po Egiptcie Epiphánius / y vczynić go duchowni Biſkupem chcieli: o czym on dowiedziawſzy ſię/ vćiekł. á gdy do Cypru przypłynął / tám ś. Hiláryoná ná puſzczy nawiedzáiąc/ rádę od niego miał/ áby ſzedł do Sáláminy/ Duchem ś. wiedząc iż tám Biſkupem być miał. on nie vſłuchał / á do Aſzkálonu ſię morzem puśćił / iednák go wiátry do Sáláminy zágnáły. Tám Pappus Biſkup Cytriyſki / obiáwienie od Bogá máiąc / w ten czás gdy ſię Biſkupi ná obieránie Biſkupá ziácháli / ná rynku á on iágody kupuie / Epiphániuſá nálazſzy / do kośćiołá go porwał / y Biſkupem z inemi powolnego poświęćił. Ná początku ſwego Biſkupſtwá / gdy nálazł w ćiemnicy iednego więźniá Rzymiánjná Eugnomoná/ o dług ſto złotych śiedzącego: á nie mogł vżyć pożyczálniká iego / áby go w więźieniu nie chował: wziął pieniądze kośćielne / y wykupił więźniá. Co widząc Karynus dyakon/ ktory Biſkupem być prágnął/ zburzył ná ś. Epiphániuſá wſzytko duchowieńſtwo/ iż mu ták mowić śmieli: Przyſzedłeś tu nági żebrák poſtronny człowiek/ á iuż dobrá kośćielne roſpráſzaſz: ábo pieniądze wroć / ábo idź tám ſkądeś ieſt. Był w wielkim fráſunku Biſkup: á tym czáſem Bog o nim myślił: bo przyiáchał do niego on Rzymiánin/ y ſwe wſzytko poprzedawſzy / pieniądze mu dał/ á ſám do śmierći przy nim zoſtał. Ale y te pieniądze vbogim Epiphánius rozdał: áż gdy mu inne z iáłmużny Pan Bog poſłał: oddał ie Kárynowi. A Kárynus zezwawſzy duchowieńſtwá/ chlubił ſię z poſługi ſwey/ y oddawał im pieniądze/ mowiąc: ledwiem ie ná nim wyſwárzył. Lecz duchowni obaczywſzy ſię / brzydźili ſię poſtępkiem iego/ y wroćić ie Biſkupowi kazáli. Wiele inych rzeczy ćierpiał od tego Káryná: á iednák w żadnym z nim poſtępku krzywdy ſwey nie pomniał. áż iednego dniá miał wſzytki ſwe duchowne ná obiedźie. y przy ſtole gdy Biſkup piſmo ś. wykłádał: przylećiał kruk do okná krácząc. tedy Kárynus śmieiąc ſię z náuki Biſkupiey / pytał: gadayćie co ten mowi? á Epiphánius nic ná iego niewczeſne słowá nie bacząc/ rzecz ſwoie o rzeczách duchownych prowádźił. á on drugi raz y trzeći raz wołał: kto mi powie co ten kruk mowi: dam mu wſzytko co mam. á był bogáty kśiądz. Tedy rzekł święty Epiphánius: to mowi/ iż ty dyakonem dłużey nie będźieſz. á ſkoro po dźiękowániu v ſtołu/ Karynus záchorzał/ y doyść o ſwey mocy do domu nie mogł: y wnet rzecz zámknąwſzy/ názáiutrz ſkonał. á żoná iego będąc bárzo dobra niewiáſta / á potomká nie máiąc / wſzytkę máiętność męża ſwego / do Epiphániuſá przynioſłá: ktorą on ná vbogie rozdawſzy/ ſámę nad mniſzkámi dyákoniſſą vczynił: y rękę iey ktorą miáłá záráżoną vzdrowił. Potym wielkiey czći był v wſzytkiego duchowieńſtwá.

Oko przywroćił ś. krzyżem, y Philoſophá náwroćił.

Ná Biſkupſtwo porwány.

O kośćielne pieniądze ktoremi więźnia wykupił ma trudność.

Kárynus dyákon, iego prześládownik.

Proroctwo iego o śmierći y máiętnośći Kárynuſowey.

Miał ten obyczay / iż nie ſzedł do służby Bożey y Mſzey/ áżby miał iáki znák od Páná Bogá y widzenie. y miał na to nieiákie modlitwy. y gdy ſię raz do ołtarzá gotował/ á onego widzenia nie miał/ płákał gorzko: á obroćiwſzy ſię na ſtronę/ vyźrzał dyákoná ktory ogankę trzymał/ trędowátego y ſzkárádego: y wziąwſzy od niego ogankę / podał ią innemu / á iemu łáſkáwie rzekł: idź ſynu/ á nie przyimuy dźiś Boſkich táiemnic. zátym gdy odſzedł / á modlić ſię począł/ miał zwykle widzenie. y ſkończywſzy Mſzey / przyzwał onego dyakoná/ áby mu powiedźiał ſumnienie ſwoie. y przyznał ſię / iż tey nocy vznał żonę ſwoie. Zátym zezwał wſzytkiego duchowieńſtwá / y mowił im: Synowie moi / ktorych Pan Bog do służby ołtarzá ſwego powołał: boſo chodźćie po tey źiemi / á czćićie tęg świętego/ ktory w kośćiele brzmi / á náucza/ mowiąc: máiąc żony mieyćie ie iáko niemáiący. y od tego czáſu / nie poświącał ná ſtan duchowny żonátych: te tylko ktorzy żon nie mieli/ ábo zakonny żywot wiedli/ ábo wdowce/ męże doświádczone. y był kośćioł ięg/ iáko piękna oblubienicá/ onemi kápłany ozdobioná.

Raz Dráko nieiáki/ bogáty człowiek/ za zleczenie ſyná / ofiárował mu pięć tyśięcy złotych. á on brać ich niechcąc/ mowił: Synu/ ia ná vbogiey ſukniey/ y proſtym chlebie á wodźie/ przeſtáię: ćiężaru mnie tego nie trzebá. ále ieſli chceſz/ day to ná kośćielne budowánie. Tym ſię więcey cnoćie iego dźiwuiąc / on Dráko / y z żoną / y z ſynem Chrześćiáninem zoſtał. bo był niewierny.

Powiedźiano mu/ iż Jan Biſkup Jerozolimſki/ ktory mu był w kláſztorze v Hiláryoná towárzyſzē / ſſtał ſię ná Biſkupſtwie ſkąpy/ łákomy/ y ná vbogie nie lutośćiwy iáchał do niego / y po weſołym przywitá-

niu / w kilká dni / prosił go Epiphánius / mowiąc: mam mieć goście ſwoie z Cypru / niech poznaią żeś ná mię łáſkaw / pożycz mi śrebrá doſtatek / abych ie mogł práwie po páńſku czeſtowáć / á tobie wſzytkę ſławę przypiſáć. Jan nie mieſzkáiąc / kazał wiele śrebrnego naczynia / do goſpody iego nánośić: á święty Epiphánius ieſzcze więcey prosił / aby ſłużbę ozdobną poſtáwić mogł / ták iż wſzytko práwie śrebro wydał / co go iedno miał / iż go było około tyśiąc y pięć ſet grzywien. Gdy iuż wſzytko było znieśione / przyzwał iedne° złotniká gośćiá z Rzymu Aſteryuſá / y przedał mu ono śrebro / á nocą y we dnie / rozdał pieniądze vbogim. Po kilku dni / vpominał ſię śrebrá Biſkup / á on go odwłoczył ode dniá do dniá / mowiąc: mam ieſzcze mieć gośćie / poczekay / będźieſz miał ſwe. áż nákoniec rozgniewány / ſrodze mu łáiał / y wſádźić go chćiał / y dwie godźinie go iáko w więźieniu trzymał / łząc go á ſromocąc: ták iż wiele ludźi ſłyſzało. y gdy go iáko więźniá ſzarpał y bić chćiał: święty Epiphánius plunął w oczy iego / y wnetże ślepym zoſtał. Co baczą Biſkup / vpadł do nog iego / proſząc / aby mu tylko wzrok przywrocił / á iuż o wſzytko śrebro nic dbáć niechcąc. A on mu kazał cáłowáć drzewo krzyżá świętego / y gdy kładł nań ręce / otworzyło ſię práwe oko ieg°. prosił go o drugie; ále rzekł: nie moią to rzecz / Bog zámknął / Bog otworzył. y ták ſkrocił y náuczył onego łákomcá / iż potym ſię we wſzytkim dobrze záchował.

[...]komcá [...]ślepił, y [...]duo mu [...]o vprosił.

Wiele ieſt innych dźiwnych á świętych poſtępkow iego / ktoreby długo wyliczáć. Gdy ſię iuż bárzo zſtárzał: przyzwan ieſt od Ceſárzowey Eudoxyey / y Theophilá Alexándriyſkiego Pátryárchy / do Cárogrodu przećiw ś. Chryzoſtomowi: ktorego fałſzywie v niego obwinili / iákoby heretykiem był / á błędow y kśiąg Orygeneſowych / potępić niechćiał: żeby go potępił / á z innemi Biſkupy / z ſtolice Cárogrodzkiey złożył. On ná przodku o nienawiśći Theophilá / y o złośći Ceſárzowey / ktora ná kazanie ś. Chryzoſtomá popráwić złego żywota ſwego niechćiáłá / niewiedząc w omylnośći / z złey ſpráwy nieprzyiaźń nieiáką ś. Chryzoſtomowi pokazał. ále gdy rzecz lepiey poymowáć począł: rzekł Ceſárzowey: Corko / ſłuchay mię oycá twego / ieſli ná Chryzoſtomá kácerſtwá iákiego dowiodą / vczynię co każeſz: ále ieſli o ſwoię krzywdę / wyrzućić go z kośćiołá chceſz: ná to Epiphanius nigdy nie zezwoli. A oná mowiłá: ieſli tego nie vczyniſz oycze święty / aby był Jan wygnány: ia kośćioły báłwochwalſkie otworzę / y wierze Chrześćiáńſkiey ſzkodę czynić będę. á Epiphanius ná to niedbáiąc / ták ią żegnał: ia przy tym ſądźie być niechcę. y odiáchał. á ludźie mniemáli / áby ná to potępienie / ktorym go po iego odieźdźie / on Theophilus z inemi złośći ſwey vczeſtniki / z woli Ceſárzowey y ſobie potępił / Epiphanius zezwolił. Przed śmierćią vpominał kapłany ktore przy ſobie miał / mowiąc: Synowie / ſłuchayćie grzeſznego Epiphániuſá: pieniędzy nigdy nie prágnićie / á będą wam przydáne. Zadnego człowieká w nienawiśći nie mieyćie: á Bog miłowáć was będźie: bráciey ſwoiey nie obmawiayćie / á ſzatáńſka zazdrość / niech wam nie pánuie. kácerſtwy ſię wſzytkimi brzydźćie: á kśięgi moie Panaria názwáne / o nich czytayćie. Temi ie ſłowy żegnáiąc / kazał kádzenie czynić / mowiąc: modlćie ſię ſynowie. y to zmawiáiąc / duchá wypuśćił. Zył lat ſto y piętnaśćie / ſześćdźieśiąt lat máiąc / Biſkupem zoſtał: á ná Biſkupſtwie był lat pięćdźieśiąt y pięć. y piſmem ſwym bárzo mądrym / przećiw kácerſtwom kośćioł Boży ozdobił / z włáſzczá Panarium y Ancoratum názwáne. Po śmierći iego / ieden chćiał widźieć / ieſli obrzezány był. ſkoro ſuknią ná nim podnośić począł / on vmárły nogą ták bárzo w twarz iego vderzył / iż daleko odſtrzelić / á záraz ſkonáć muśiał. towárzyſzy iego żáłuiąc go / gdy vmárłego v nog ćiáłá świętego położyli / ná dotknienie ſámo / duſzá ſię weń wrocilá. y wiele innych cudow y po śmierći / przezeń P. Bog czynił / ná chwałę ſwoię wiekuiſtą. Amen.

Złość Eudoxyey Ceſárzowey.

Niezezwolił na potępienie ś. Chryzoſtomá.

Teſtámēt iego.

Zył lat 115 na Biſkupſtwie. 55.

Swięte y po śmierći cźcić potrzebá.

[...]ieſnáſki [...] Ianem [Ch]ryzoſtomem.

[...]brok [...]ácho[...]wny.

TAk wielkiego był mniemánia v ludźi o ſwey świątobliwośći ten ś. Epiphánius / iż y heretycy Aryani ná on czás wſzytkimi władnący / z ktoremi on mężnie walczył / cźćić go muśieli. Y nápiſał o nim Hieronym ś. *Epiſtola 61.* temi ſłowy: Epiphániuſá Biſkupá Cypru Walens Ceſarz Aryáńſki dotknąć ſię nie śmiał. Bo był w tákiey cźći / iż kroluiący heretycy / zá ſromotę ſobie poczytáli / gdyby byli tákiego mężá prześládowáli. Grob iego wielą cudow Pan Bog ozdobił / iáko nápiſał *Zozomenus lib: 7. cap: 26.* y *Nicephorus lib: 12. cap: 46.* Słuchaymyż náuki iego / ktora tákim żywotem okraśił.

Náuká S. Epiphániuſá / kácerſtwom dźiśieyſzym przećiwna.

TEn ták świety zacny y wielki Doktor / niech da świadectwo o prawdźie y náuce kośćiolá świetego powszechnego / Rzymskiego / Apostolskiego.

1. *O Troycy ś.*

1. O Troycy świetey / y práwym Bostwie Páná nászego Jezusá / káżda niemal kártá tego świádczy. Nápisal księgi wielkie przećiw kácerstwom rozmáitym / ktore ábo práwemu Bostwu / ábo práwemu człowieczeństwu Páná nászego vwłoczyły / ábo ktory ártykul wiáry świetey psowáły. y ledwie sie dźiś ktore kácerstwo wznowilo / ktoregoby tám iuż nie potepil / y fałszow iego nie odkryl.

2. *Duch ś. pochodźi y od Syná.*

2. Iż Duch ś. pochodźi y od Syná / *in libro Ancoratus* náucza: Rzecze kto / powiáda / tedyć dwá sa synowie. Ale iáko bedźie iednorodny? A ty coś iest / ktory przećiw Bogu dowodow szukáć chcesz: gdyż od Syná zowie tego / ktory z niego iest / á Duchá ś. ktory od obudwu iest / co sie tylko wiára poymuie: á świetym iásno iest / y iásność dáie. Y niżey: Duch świety sam sie zowie od Oycá / y od Syná / Duchem prawdy / Duchem Bożym / Duchem Chrystusowym.

3. *Prawdźiwe ćiáło Chrystusowe w Sákrámēćie. Kto nie wierzy co Chrystus mowi: To iest ćiáło moie: tráći zbáwienie.*

3. O obecnośći práwey ćiáłá Chrystusowego w Sákrámenćie / ták mowi *in Ancorato*: Widźim co zbáwićiel w reke wźiął / iáko má Ewángelia / iż wstał ná wieczerzy / y wźiął to: á gdy dźięki czynil / rzekł: To moie iest (ćiáło) to á to. Y widźim iż nie rowne iest / áni podobne / áni obrázowi ćiáłá iego / áni niewidomemu Bostwu / áni członkom. Bo to iest okrágłey formy / y nieczułe z strony mocy: á iednák przez łáskę náuczyć chćiał: To moie iest (ćiáło) to á to: á nikt wiáry vwlec mowie iego nie śmie. bo kto nie wierzy / iż iest toż prawdźiwe / iáko on rzekł / od łáski odpada / y od zbáwienia. To sa słowá iego / ktore by Zwingliánin vważył / á wiáre dał świetym Oycom / przeląkłby sie. ále trudno Doktorom świetym wierzyć máia / gdy sámemu Bogu nie wierza.

4. *Przásnego chlebá kośćioł w Sákráméćie vżywał.*

4. Iż w przásnym chlebie / Mszá y ofiáre przenaświetszego Sákrámentu / kośćioł świety zachodny y wschodny spráwował / świádczy *Hæresi 30. contra Ebionos*, temi słowy: Táiemnice ábo Sákráment swoy spráwuia / náśláduiac świetego kośćiołá Bożego / od roku do roku w przásnym / to iest nie w kwásnym chlebie. To słowá iego. O by to Ruś wiedźiáłá / iáko ie Grekowie młodzi zwodza / mowiac / iż od Apostołow to podánie mieli / áby w kwáśnym służbe Boża spráwowáli. Oto sie z tego stárego Greczyná / y zacnego Doktorá pokázuie / iż kośćioł wszystek / y świeći kápłani kośćiołá Bożego w przásnym chlebie / iáko y Chrystus / ćiáło Boże poświacáli. Ale w swym błedźie práwie skwáśnieli / vpomnieć sie nie dádza.

5. *Modlitwy zá vmárłe.*

5. O modlitwie zá vmárłe / ták náucza / *Hæresi septuagesima quinta*: Iż imioná vmárłych miánuia sie / nic nád to pożytecznieyszego y dźiwnieyszego być nie może. bo wierza żywi obecni / iż ći ktorzy zeszli / żyia / á nie obroćili sie w niwecz / ále sa y żyia v Bogá. á iáko náucza pobożne kazánie (kośćielne) modlacy sie zá brácia / máia nádźieie / iáko ći ktorzy sa w pielgrzymowániu / á modlitwy ich zá nie sa im pożyteczne / choćiaż wszytkich grzechow nie oddaláia.

6. *Náuká kośćielna o krom pismá. Podánie kośćielne*

6. O trádycyách / ábo podániu náuki kośćielney krom pismá / mowi *Hæresi sexagesima prima*: Potrzebá podánia vżywáć / bo nie możem wszytkiego z pismá dowodźić. Przetoć iedne rzeczy Apostołowie świeći podáli ná piśmie / á drugie słownie / iáko mowi Apostoł: ták iákom wam podał. Y indźiey: Ták náuczam / y tákem wam podał. *Et Hæresi septuagesima quinta*: A kto tego lepiey świádom? tenli zwiedźiony człowiek (*Aerius*) ktory iesżcze żyw / czyli ći świádkowie / ktorzy byli przed námi? My mamy podánia w kośćiele / iáko też oycowie nászy od oycow wźieli / y náuczyli sie / iáko kośćioł wźieta od oycow wiáre / do tego czásu y podánia ich trzyma.

7. O mocy kośćielney támże *Hæresi septuagesima quinta*: Kośćioł / powiáda / to czyni potrzebnie z podánia od oycow wźietego. á ktoż może skáźić práwo mátki swey / y postánowienie oycá swego? iáko mowi Sálomon: Słuchay synu roskazánia oycá twego / á nie odmiátay práwá mátki twey. tym vkázuiac / iż oćiec / to iest Pan Bog / y iedyny Syn iego y Duch ś. náuczył nas w piśmie y krom pismá. á mátká nászá kośćioł / ma swe práwá w sobie postánowione / ktore nie sa odmienne / y przestapić ich á psowáć nie możem: gdyż ták w kośćiele postánowiono iest / á wszytko bárzo dobrze y dźiwnie sie dźieie.

8. Iż w kośćiele Bożym insza iest Biskupia moc / á insza kápłáńska / náucza *Hæresi septuagesima quinta contra Aerium*: Mowić to / iż Biskup á kápłan rowni sa sobie / á iáko to rzecz podobna? gdyż stan Biskupi rodźićielem iest / y rodźi oyce kośćiołowi: á kápłáński stan rodźić oycow nie może / iedno przez chrzest syny rodźi / áni oyce / áni Doktory. To sa iego słowá. Ná ktore co ći rzeka / ktorzy krom rodzáiu Biskupiego / to iest / krom poświecenia y posyłánia / oyce mieć chca? bez ktorych iáko vrodzeni być ná syny Boże moga?

9. O czystośći kápłáńskiey / á iż żon mieć nie máia / ták náucza *Hæresi quinquagesima nona contra Catharos*: Po przyśćiu Chrystusowym / nie przyimuie záprawde świeta náuká kośćielna (ná kápłáństwo) tych ktorzy po vmárłey żenie druga biora / dla przezacney czći y dostoynośći kápłáńskiey. y to záprawde świety kośćioł Boży w szczerośći záchowuie. y ktemu y tego nie przyimuie / ktory máiac pierwsza żone / służy z nia małżeństwu: ále tylko tego / ktory sie ábo od pierwszey (żywey) powśćiaga / ábo we wdowstwie mieszka / ták dyákon iáko kápłan / Biskup y poddyákon. tám zwłaszczá gdźie szczerze práwá kośćielne chowáia. Ale mi rzeczesz: Ná niektorych mieyscách / służa małżeństwu / rodza dźieći kápłani / dyákonowie / y poddyákonowie. Lecz to nie iest wedle kanonu (to iest práwnie) ále wedle myśli ludzkich / ktorzy zá czásem ostábieli / y dla wielośći / gdy sie inákszy do służby kośćielney nie náydowáli. Bo co iest przystoynieyszego / to záwżdy kośćioł Duchem Bożym dobrze spráwiony / stánowi / áby służbá Boża bez rozerwánia odpráwowána byłá / y duchownym sie potrzebom w dobrym sumnieniu zábiegáło. Mowie iż to przystoynicy dla nagłych y predkich potrzeb y posług / áby kápłan y dyákon / y Biskup Bogu był oddan. Bo iesli ludowi pospolitemu roskázuie ś. Apostoł mowiac: áby dla modlitwy do czásu sie (od żon) powśćiagáli: dáleko wiecey kápłanowi to roskázuie / áby rozerwány nie był ná spráwowánie wedle Bogá kápłáństwá / ktore sie duchownymi potrzebámi y zwyczaymi odpráwuie. Y ná drugim mieyscu *in Compendiaria vera doctrina fidei Apostolicæ & Catholicæ Ecclesiæ*: Nawyższa tych iest głowá kápłáństwo świete / ná ktorym sa pospolićie ći / ktorzy w dźiewictwie żyia: á iesli nie w dźiewictwie / tedy w żywoćie zakonnym: á iesli y tych nie estánie: tedy ći ktorzy sie od własnych żon powśćiagáia / ábo po pierwszym małżeństwie wdowstwo chowáia. Bo ten ktory wtora żone miał / nie może być ná kápłáństwo przyiety.

10. O chowániu czystośći y záślubieniu iey / ták

náuczá:

náucza: *Hæresi sexagesima prima*: Podáli Apostołowie święci Boży / iż grzech iest po postánowionym dziewictwie / do małżeństwá sie obracáć: y nápisał Apostoł: iesli dziewicá poydzie zá mąż / nie zgrzeszy: á iákoż sie to z tym zgadza? O tey mowi / ktora nie iest poświecona Bogu. A niżey: Jesli wedle Apostołá / tá ktora świátá skosztowawszy wdowa byłá / y Bogu sie poświeciłá / á potym sie do małżeństwá obroći / sąd ma y potepienie / iż wiáry pierwszey nie trzymáłá: dálcko wiecey tá potepiona bedzie / ktora świátá nie skosztowawszy / w pánieństwie iest Bogu oddána / gdyby zá mąż szłá / á Chrystusowi zcudzołożyłá / y wietszey wiáry nie dochowáłá. Iż Jan ś. y Jákub / y Páweł Apostołowie żyli w dziewictwie / wyznawa *Hæresi quinquagesima octaua*.

11. O pościech ták náucza *Hæresi septuagesima quinta*: Mowi *Aerius*: nie trzebá postow stánowić / bo to iest po Zydowsku iárzmo kłáść ná kogo / poniewaź spráwiedliwemu práwá nie postánowiono: bedzieli chciał pośćić / obierze sobie dzień ktory chce / y z wolności pośćić bede. y rádnieyszy w Niedziele poszcza. á we środe y w piatek iedza. á gdy v nas przed Wielkanoca sa / ná ziemi sypiánia / czystości / vdręczenia / suchoty / wigilie / posty / y inne duszom zbáwienne vtrudzenia: oni ránuchno iedza mieso / wino pija / żyły nátykáia / śmieia sie / y żárty z nas czynia / etc. Własnie obyczáie tych nászych miasnikow heretyckich wyráził.

12. O mocy y zwierzchności Rzymskiego Biskupá świádczy *Hæresi sexagesima octaua*. Vrsácyus / powiáda / y Walens / z swemi żáłobnicámi / iácháli do błogosłáwionego Juliuszá Biskupá Rzymskiego / áby sie przed nim o błedy swoie y wystepki spráwowáli / iż potwarzy kłádli ná ś. Athánazego. 12. *Moc Biskupá Rzymskiego.*

13. Iż Piotr ś. był y vczył w Rzymie / świádczy *Hæresi quadragesima secunda*, mowiac: Tym sie Márcyon potepia / iż sie po ták wiele lat wyrwał / iuż po czásiech Rzymskiego Biskupá Anicetá / ktory był dziewiaty po śmierći Piotrá y Páwłá Apostołow. 13. *Piotr ś. był w Rzymie.*

14. O mocy známienia krzyżá ś. powiáda vćiesznia Historya o Jozephie Zydzie náwroconym / *Hæresi trigesima*: ktora sam od niego iuż bárzo stárego z vst słyszał. Pátrz iey w Rocznych dziejách kośćielnych Roku Páńskiego 327. 14. *O mocy znáku krzyżá ś.*

Zywot świetey dziewice Potencyány ábo Pudencyány / pisány od Adoná Trewerskiego / Bedy / y Vswárdá / y w Brewiarzu Rzymskim położony. Zyłá około roku Páńskiego / 750.

XIX. Maij. *Maia.* Mart: R. ibidem.

PVdens wielkiey zacności Rzymiánin / máiac wiáre Chrystusowe od Apostołow świetych wzieta / w niey od młodości dwie corce swoie wychował / Pudencyane y Práxede. Náuczył ich iáko dziedziczek cnot swoich Chrześćiáńskich / świátem tym obłudnym gardźić / y do chowánia wieczney czystości / powodem im był. Po śmierći oycá swego / Pudencyáná z śiostra swoia / z miłości wielkiey ku Pánu Jezusowi / czysty żywot pánieński prowádzac / á samemu sie oblubieńcowi niebieskiemu podobáć chcac / máietność swoie y wśi przedáłá / y ná vbogie ia rosprászáiac / sámá w postách y modlitwách madry y pełny dobrych vczynkow / żywot wiodłá. Zá iey stáránim / czeladzi iey dziewiecdziesiat y sześć człowieká do wiáry świetey przystapiło / y od Papieżá Piusá ochrzczeni sa. Ná on czás iż Cesarz Antoninus / Pius / vczynił był pospolity wyrok: áby Chrześćiánie iawnie ofiar swoich spráwowáć nie mogli: Potencyáná w domu swym dáłá mieysce Papieżowi / iż tám z innemi Chrześćiány służbe Boża czynił. ktorym Potencyana z máietności swey dobrze czyniac / y potrzeby wszystkich opátruiac / sámá swych zapomináłá. y wiele meczennikow reka swoia / z niebespieczeństwem zdrowia swego od pogáństwá / pogrzebszy / y wszytke máietność swoie ná vbogie rosproszywszy / po wieczna zapláte do Chrystusá poszłá. ktoremu z Oycem y z Duchem ś. nieustáiaca chwałá / ná wieki wiekom. Amen.

Zywot ś. Bernárdyná z Senny / zakonu ś. Franćiszká / pisány od iego rowienniká / y w kánonizácyey iego / od Papieżá Mikołáiá piatego dotkniony. Surius tom: 3. Zył około roku Páńsk: 1400.

XX. Maij. *Maia.* Mart: R. ibidem.

W Sławnym mieśćie Włoskim Sennie / był ieden pobożny człowiek / z domu Albizeskow / ná imie Tollus / ktory w bliskim mieśćie Senneńskiey Rzeczypospolitey w Másśánie / wziawszy za żone Nere nieiaka / w obyczáiách cnot Chrześćiáńskich sobie rowna / vczciwy żywot wiodł. Osobliwe oboie mieli wielkie nabożeństwo / ku przeczystey Dziewice mátce Bożey. y prágnac áby ie Pan Bog płodem meskim / z ktoregoby iemu cześć rosłá / obdárzyć raczył: powili syná Bernárdyná / w sam dźień národzenia tey Dziewice Máryey / ktorey wierni sludzy byli / tego roku / ktoregō oná wielka Káthá- *Nabożeństwo ku przeczystey dziewicy.*

rzyná

rzyná z Senny/z ćiáłá do oblubieńcá swego wyßłá. Młoda mátká / młodego syná we trzech leciech swoią śmierćią ośierocíłá / y w drugich trzech oćiec schodzący z świátá tego/śieroctwá synaczkowi/Bogu go y Pánnie przechwálebney oddáiąc/ przyczynił. Po śmierći mátki swey / Bernárdyn wychowánie miał v ćiotki swey Dyány:żony Bogá miłuiącey y nabożney: ktora mu święte wychowánie dawáłá / á ku P. Bogu y Mátce Páná náßego/ wielkie w dźiećięćiu nabożeństwo ßczepiłá przez pięć lat.

Skłonność do iáłmużny zmłodośći, iż sam wolał nie ieść a vbogiemu dáć.

Spráwił P. Bog Duchem swym młode serce Bernárdyná/ iż śię rzeczy Boskich ochotnie chwytał: do náuki sposobny / y prędki ku poięćiu / y pámięći śię stáwił / y rowienniki swoie przechodźił. A osobliwie śię w pácholęćiu onym/ miłość ku vbogim / y wielka do iáłmużny skłonność pokázowáłá. z chućią niosł/ dawał/ vprászał/pomoc y żywność niedostátecznym. A czásu iednego / gdy w domu chlebá było máło/tráfił śię vbogi/ktoremu ćiotká iego chlebá odmawiáłá. A on śię porwawßy/ prośił iey/ áby mu on chleb dáłá / obiecuiąc iey/iż dniá onego/ obiádu y wieczerzey ieść nie miał : wolę sam/práwi/głod ćierpieć/áby go vbogi nie ćierpiał. Co bacząc nabożna żoná/wielce śię w tym kocháłá/y chleb dáć roskazáłá. Pobudzáłá go y do postow / oná mátká wychowánia iego : ktorych ącz one młodziuchne látá nie znośiły:wßákże postánowił sobie Bernárdyn Soboty káżdą Bogu pośćić/ná pámiątkę przeczystey Mátki/ y poki był świeckim/ nigdy postu onego nie opuśćił.

Gdy miał lat trzynaśćie/ wźięli go przyiaćiele oycá ie° do Senny/Krzyßtoph Albizesko z żoną swoią/vczćiwą y nabożną niewiástą Piią/y synowskie mu á Chrześćiáńskie wychowánie dáli. W náuce brał prędki pochop pod onỹ sławnym mistrzem Iánem Spoletanem: w nabożeństwie y wßelákiey vczćiwośći obyczáiow/ießcze wietßy/y Bogu y ludźiom bárzo miły zostáiąc. Ołtarze sobie w leciech onych budował/y ochędostwy iákie mieć mogł/ zdobił. z kázánia śię wracáiąc / kazánie dźiećiom czynił / y pomniał co słuchał / pięknie káznodźiey/y w rzeczách/ y w wymowie násláduiąc:ták iż káżdy/duchownym mu być/y wielkim káznodźieią tuszył. W młodźieństwie swỹ/nád inne cnoty/nawięcey vczćiwość á wielki wstyd/ y wźięty od mátki czystośći kwiát/w nim kwitnął.áni w słowie/áni w kinieniu/áni w znaku/áni w żadnym postępku/nikt po nim nigdy nic niewstydliwego poznáć nie mogł. A gdy co ßkarádnego vsłyßał/ wnet śię iáko nauczćiwßa pánná zápłonął / iákoby policzek iáki odniosł: y stąd śię wstydźili iego towárzyße / przy nim co nieuczćiwego wyrzec.á gdy o czym nieprzystoynym mowić poczęli/ á onego idącego obaczyli : wnet przestrzegał ieden drugiego/mowiąc: cyt/ cyt / ono Bernárdyn idźie. Był młodźieniec kwitnącey y piękney vrody/á práwie z oczu iego/iáko mowią/cnotá pátrzyłá.

Ołtarze w młodośći sobie stáwił, y kazánie powiádał.

Jeden sąśiad iego nie podły/iednym słowem nieuczćiwym wkráść śię weń chćiał: ták śię obruszył nań święty młodźieniec/ iż go pięśćią w ßyię przy inych ludźiách zacnych vderzył/ ták bárzo iż drudzy słyßeli/ y porwáć śię od nie°/y bieżeć precz/z sromotą muśiał. Ná drugiego tákiegoż nágorowáł śię z towárzyßmi/kámienia názbierawßy/y gdy go nalazł Bernárdyn / pięknie go ná mieysce/gdźie pácholętá długo z kámieńmi stały/wyprowádźiwßy: krzyknął ná towárzyße/ áby bili iáko łotrá / ogniá godne°.Co gdy vczynili/sprosnik on vćiekáć y wstydźić śię muśiał. Już miał v ludźi wielkie o swych cnotách rozumienie. Acz wßytkim stáwił śię wdźięcznỹ / wesołym/ vczynnym: ále nawięcey w státecznym / á duchownych śię towárzystwie kochał / zwłaßczá w máłych ießcze ßkołach będąc. z ktorych wyßedßy/práwá śię duchowne° trzy látá vczył.á gdy pismá ś. skuśił/iuż mu żadna inna náuká smákowáć nie mogłá.

Miał powinną swoie ś. Bernárdyn/zakonniczkę trzećiey reguły s. Fráncißká/rodu zacnego/ imieniem Tobią wdowę/ niewiástę státeczną/y wielką sługę Bożą:ktora vstáwicznie w vtrudzeniu ćielesnym/w postách/w niewyspániu/y twárdym legániu ćiáło trudźiłá/ y w ßpitalu dela Scala,posługą swoią/przychodnie y chore niewiásty opátrowáłá. Z tą ś. Bernárdyn/ innych śię rozmow z białymigłowámi pilnie strzegąc/rad rozmawiał/ y z iey śię rozmow ku miłośći P. Bogá pobudzał / iuż máiąc lat śiedmnaśćie. y miłował ią iáko mátkę/ á oná iego/ iáko syná. Tráfiło mu śię czásu iednego/ wyrzec przed nią: poydę do mey vlubioney/y napięknieyßey miłey. oná sobie te słowá pierwey zá żárt poczytáć poczęłá:ále gdy to y drugi raz wyrzekł: náwiedzę moię prześliczną pánienkę. spytáłá go coby to byłá zacz? On rzekł : mam zámiłowáną piękną pánnę przed brámą

Kámielią

Rámelią / nigdy vſnąć nie mogę / ażbych ią náwiedźił y oglądał. dáley nic nie powiedźiał. á oná wiedząc / iáko ſię on młodźieniec kocha w ſłużbie Bożey / pośći / Mßey co dźień ſłucha : w ßátách ſwoich nie rozbieráiąc ſię lega : modlitwy pilnuie : nie śmiáłá o nim mieć złego podeyźrzenia. Z drugiey ſtrony / widząc iáko młody y vrodźiwy / á iákie ſą śieći ßátáńſkie / y krewkośći przyrodzenia ludzkiego / y ſkłonność do złego : bałá ſię / áby mu ſerce do iákiey białeygłowy nieprzyſtáło. y boiąc ſię / áby y duſzá iego / nie byłá vśidlona / y ſámá prácey ſwey w nim / około iego wychowánia y nauki / nie tráćiłá : zátáiłá ſię w domu iednym / v bramy oney Rámeliey / pilnuiąc náń gdźieby ſię obroćił. y vyźrzy go gdy iuż ludźie vćichli k wieczoru / á on przed obrázem Pánny czyſtey / ktory był ná bramie oney / bárzo miſternie y wdźięcznie wymálowány / pokleknął / y modlitwy nabożnie odpráwiwßy / do domu poßedł. Co y drugi raz vczyniłá / y potym drugie / áby tego pilnowáły / nápráwiłá. y nic inego nigdy doznáć po nim nie mogłá. Tedy go pilnie potym pytáć poczęłá / wiedząc co ſię dźieie / áby iey powiedźiał / co to zá namilßa ieſt iego / ktorą przed nią wſpominał. A on iey iuż táić nie mogąc : rozmiłowałem ſię / powiáda / przeczyſtey dźiewice Mátki Bożey / y w iey Synie iáko w Bogu / wßytkiem nádźieię moię położył. á iż iey tu ná źiemi widźieć nie mogę / poſtánowiłem ſobie iey k woli / co dźień obraz iey / ktory mi ſię w tym mieśćie napięknieyßy zda / náwiedzáć / y pokornie ſię iey świętey obronie / przed nim polecáć. A Tobia z płáczem rzekłá : Záprawdę ſynu miły / zádałeś mi był nieco trwogi / ácz trudnom o tobie co złego rozumieć mogłá : iednák świádomá będąc śidel dyabelſkich / obawiáłám ſię pokuſy iákiey. Dobrześ ſobie obrał / błogoſłáwione dźiećię : w tey ſię proßę kochay / y vſługuy iey vprzeymym ſercem. boć tá ieſt zbáwienia náßego pewna pomoc / y nie omylna nádźieiá / nikt ſię ná tey mátce miłośierdźia nigdy nie omylił : z tą dobrze ſwą młodość opátrzyß / y święte myśli ſwe vtwierdźiß. Miał y ná potym oſobne nabożeńſtwo ku temu obrázowi / y nieodmienną chuć y miłość ku przeczyſtey Bogá rodźicy / od młodośći áż do śmierći. Gdy o niey potym kazánia ná iey świętá miewał / nigdy ſię więcey y zapálczywiey / ná rzeczy Boſkie nie wynośił. Jam (powiáda ſam ten co nápiſał) ſłyßał te ſłowá w Sennie ná kazániu iego : Ja brát Bernárdynus / byłem záwżdy nabożny błogoſłáwioney Dźiewicy : vrodźiłem ſię w iey dźień : tegoż dniá ochrzczony ieſtem : tegoż dniá oblokłem ßáty zakonne : tegoż dniá záślubiłem ſię Bogu : tegoż dniá pierwßą miał Mßą : tegoż dnia vmrzeć prágnę.

...ąs pán ...zeczy ...áko ...il.

W dźień národzenia Pánny czyſtey iákie dáry Boże odnośił ś. Bernárdyn.

Jeſt w Sennie bráctwo iedno / świeckich ludźi / ktore zowią bráctwo dobrze żyiących Pánny Máryey ßpitalá dela Scala : do ktorego nie przypußczáią / iedno ludźie dobrey ſławy / á ſtáteczne. ktore długo było iáko ogrod y winnicá / wiele ludźi pobożnych y świętych / ſtanu świeckiego : y z niego ſię rozmnożyły ine świeckie bráctwá / dobrze żyiących / po wßytkiey Włoſkiey źiemi / y z niego wyßło niemało ludźi świętych : iáko Jan Kolumbinus / pierwßy fundator Jezuatow / y towárzyßiego / Wincencyus / y fundator zakonu góry Oliwney / święty Petronius / y inni. Ci máią w opiece ſwey ßpital pielgrzymow / dela Scala, y ſłużą im czáſow ſwych ſámi / y ſługi chowáią / y wiele dobrych vczynkow / y chwálebnych świętych zwyczáiow ſwych / w nabożeńſtwie y iáłmużnách / y karániu ćieleſnym / máią. Do tego bráctwá prośił ſię Bernárdyn / y ochotnie ieſt przyięt. bo widźieli iákie było záchowánie młodźieńcá onego. Czynił doſyć powinnośći bráctwá onego nád inne : y ná tym ießcze nie przeſtáiąc / przyczyniał ſobie biczowánia / poſtow : włośiennicą też y pokrzywámi / ſkromił młode ćiáło ſwoie. Przez wiele lat ná łożu nie ſypiał / iedno ná ławie nie rozebrány. Jadł potráwy poſpolite / ále ſkromnie bárzo : w dobrych potráwách zbytku / á w podłych oſobliwośći ſię ſtrzegł.

Bráctwo P. Máryey w Sennie.

Przyiął bráctwo P. Máryey.

Obyczáie iego.

Był człowiek weſoły / wymowny / wdźięczny / pokorny / káżdemu vgadzáiący / fráſunkom / leniſtwu y prożnowániu był nieprzyiaćielem : w ſpráwách dźielny / y w ręcznych robotách miſterny : gniewáć ſię z ſercá nie vmiał / w miłośći bliźniego był gorący / miłośierny / mądry y opátrzny ná wßytko. Tám gdźie on był / iuż ſię tám ſmutek / y zła myśl zoſtáć nie mogłá. á náde wßytko / czyſtość y wſtyd wielki / w nim przebiiał : w ſłowiech y w poſtępkách wßytkich / iákoby nie z ćiáłá / ále z kámieniá vczyniony był. Száty iego były ſtudentckie / á vczćiwe.

Roku Páńſkiego 1400. ktoregoż było láto święte / ábo miłośćiwe / wiele pielgrzymow przez cáły rok idąc do Rzymu / y wracáiąc ſię / chorych zoſtawáło / y do Senny do onego ßpitalá bráctwá Pánny Máryey /

Zápowietrzonym w ßpitalu bráctwo P. Máryey ſłużyło.

dela Scala, wiele ſię ich obracało: ták iż ſię miedzy nie powietrze rzućiło. vmierało ich co dźień w onym ßpitalu po dwánaśćie/ á potym y po dwudźieśtu: iednák przeto bráćia bráctwá onego/ ſłużyć im ſwą ręką drudzy nie przeſtáli. y vmárło ich na tey poſłudze bráćiey dwádźieśćiá y dwá mężczyzny: niewiaſt/ ktore niewiáſtom ſłużyły/ ośmnaśćie: kápłanow dźiewięć: klerykow pięć: áptekárzow ktorzy lekárſtwá/ chorym dawáli/ śiedm: á czeladźi do poſługi ßeśćdźieśiąt poległo. Jednak ſtárßy bráctwá onego/ Ioannes Faudaronus, chorych pielgrzymow/ żadną miárą/ ácz ſtárośćią obćiążony/ nie opußczał/ áby ſwego wczáſu mieć nie mieli. á gdy prze wielki ſmrod/ y pewne niebeſpieczeńſtwo/ czeladźi do poſługi/ y zá wielkie pieniądze doſtáć nie mogli: prośił P. Bogá/ y przeczyſtey Dźiewice opiekálniczki ich/ áby mu ſług poſłała dla chorych. Tedy Pan Bog wzbudźił ś. Bernárdyná/ iuż lat dwádźieśćiá máiącego: ktory widząc wielką y nagłą potrzebę do poſługi chorych onych/ dla P. Bogá ofiárował ſię ná wßytkę pracą/ y záraz ná śmierć/ zdrowia dla poſługi tych/ w ktorych Chryſtuſá widźiał/ nie żáłuiąc. y opátrzywßy ſię ſpowiedźią/ y ćiáłem Chryſtuſowym: ſłużył onym chorym/ ále gdy widźiał iż ſług było máło/ á śtáć ſię doſyć nie mogło potrzebom niemocnych: námowił ku ſobie nabożnych y vczćiwych młodźieńcow/ mowiąc im: Wiećie towárzyßy moi/ iż kto vbogim ſłuży/ Chryſtuſowi ſłuży/ á ieſli ná tey poſłudze zdrowie ſtráći/ nád to człowiek Chrześćiáńſki nie ma mieć więtßey rzeczy/ ktoreyby prágnął/ á ktorąby mu Chryſtus lepiey nágrodźić y zápłáćić mogł. wßák też ten świát nędzny/ y wßytko ſię ná nim wáli/ y młodźi ludźie nagle y z niebeſpieczeńſtwem zbáwienia y żywotá wiecznego giną y vmieráią. Jeſli żywi zoſtániem/ będźiem to mieli iáko ſkarb przed Bogiem/ iżechmy zdrowie naße dla niego ofiárowáli: á ieſli pomrzem/ nie odwłoczna y pewna zapłátá náßá/ niewypowiedźiáne ono weſele w ręku naßych będźie. Przyzwoliły święte one ſercá młode/ á zá rádą iego/ ſpowiedawßy ſię/ y ćiáło Boże przyiąwßy/ ſłużyli chorym pielgrzymom.

Bernárdyn ś. zápowietrzonym ſłuży, y zdrowie dla Bogá wáży.

Námowił młodźieńce ná wielkie niebeſpieczeńſtwo do poſługi zápowietrzonych.

A Bernárdyn był nád nimi iáko ſtároſtá/ ktoremu ſtárßy bráctwá/ klucze y wßytko goſpodárſtwo zlećił. On káżdego doyźrzał/ opátrzył/ ieść czynił/ plugáſtwá wynośił/ kápłany iednał/ grzebł/ y bez odpoczniénia/ we dnie y w nocy robił/ ćießył/ płákał/ śpiewał przy chorych/ wedle potrzeby káżdego/ ćießąc/ y przy nich śiedząc noc y dźień. Ták iż zá pomocą Bożą ono powietrze vćichło/ y on z niektoremi towárzyßmi/ ácz nie ze wßytkimi/ zdrowy zoſtał. Skoro wyßedł z ßpitalá onego/ ſam też ćięßko záchorzał: ále ćierpliwie znoßąc/ á chwaląc P. Bogá/ prędko záſię ozdrowiał. Y dowiedźiał ſię iż powinna iego/ wdowá Bartholomea/ iuż lat dźiewięćdźieśiąt máiąca/ niewidoma/ y ná nogi vłomna/ nie miáłá do poſługi ſwey nikogoż pilnego: obiecał Pánu Bogu ſłużyć iey áż do śmierći. Y czynił temu doſyć: żadną ſię iey poſługą nie brzydząc. Byłá to wdowá wielkich cnot/ y żyiąc długo w regule ś. Auguſtyná/ wielkie miáłá mnimánie o świątobliwośći ſwey. Tá częſtokroć námawiáłá młodźieńcá onego świętego/ áby zakonnikiem zoſtał/ á do końcá świátem o źiemię rzućił. y śiłá mniemało/ iż tá modlitwą ſwoią/ iáko Monika ś. Auguſtyná/ pozyſkáłá tego Bernárdyná/ iż co dźień więcey w miłośći Bożey/ gorzał. Ná poſłudze tey zakonniczki/ cáły rok ſię zábáwił/ y śmierći iey ßczęśliwey dochował. A potym ſam o poſtánowieniu ſwym pilnie myślić począł/ y iuż do zakonu ktorego wſtąpić miał wolą/ y do niego ſię gotował/ rozmáićie ſtárku y ćierpliwośći ſwoiey po ſobie doświádczáiąc.

Obrał ſobie iedno táiemne mieyſce/ w ktorym tám kápliczkę zbudowawßy/ y Krucyfix poſtáwiwßy/ długo przemießkał/ w wielkich pośćiech/ modlitwach/ y trudzeniu ćiáłá ſwego. Y tám obrał ſobie zakon ś. Fráńćißká/ z tákiego widzenia. Widźiał pałac piękny zápalony od ogniá/ ták iż ze wßytkich okien płomień wypadał/ iedno tylko okno wolne było/ do ktorego ieden w vbierze ś. Fráńćißká przychodząc/ á chcąc z niego na doł ſkoczyć/ nie śmiał/ y wracał ſię wołáiąc: Fráńćißku. y to czynił po trzykroć. y zátym zgorzał wßytek pałac/ tylko ſámá komorká/ w ktorey on co ná ś. Fráńćißká wołał/ zdrowy zoſtał. To widzenie ták ſobie wykłádał: iż zá pomocą Bożą á przyczyną ś. Fráńćißká/ mogł w ogniu pokus ßátáńſkich/ świeckich y ćieleſnych nie zgorzeć. Tedy wedle Ewángeliey y rády Chryſtuſowey przedawßy wßytkę máiętność ſwoię/ y rozdawßy vbogim/ w Sennie obleczony ieſt w vbior ś. Anyelſkiego Fráńćißká/ w ſámy dźień národzenia Dźiewice przeczyſtey/ máiąc lat dwádźieśćiá y dwie. rádą y náuką człowie-

ká zacne-

ká zacnego y żywotá świątobliwego/ Janá Trysteryusá/ w żywoćie zakonnym cnot wielkich y doskonałych/ sobie przyczynił. Ktorego v ołtarzá przyimuiąc/ a P. Bogu ofiáruiąc/ ten to Trysteryus/ tákie o nim proroctwo puśćił/ taiemnie do swych mowiąc: zakon nasz dawno tákiego nie przyiął/ z ktoregoby się więcey pożytku czći Boskiey y zbáwienia ludzkiego y sławy swey/ spodziewáć miał.

Proroctwo o ś. Bernárdynie.

Dany iest potym do klasztoru Columbarium, iáko nouitius: gdzie niegdy ś. Franciszek mieszkał. Tám dziwnemi się nabożeństwy/ y ciáła vmartwieniem trudził/ tak iż go drudzy zá odeszłego od rozumu mieli. Ale on ná to co ludzie mowili/ iáko głuchy y ślepy zostáiąc/ swe° pátrzył: iákoby spráwy iego Pánu Bogu podobáć się mogły. á potym y o to niedbáiąc/ v ludzi był w wielkiey sławie y podziwieniu. Byłá w Sennie iedná niewiástá/ ktora z mężem swym/ bráćią ś. Franciszká dla Páná Bogá czćiłá/ y dobrze im czyniłá. tey czásu iednego czárt wsiał w serce plugáwą pożądliwość ku ś. Bernárdynowi: ktory gdy chlebá wedle zwyczáiu żebrał/ oná przyzwáłá go po chleb ná gorę/ y zámknęłá się z nim w komorze/ y otworzyłá mu plugáwe myśli swoie/ grożąc nákoniec/ iesliby nie zezwolił/ iż záwołáć á spotwarzyć go miáłá/ iákoby ią mocą zesromoćić chćiał. Człowiek ś. brzydząc się niecnotą oną/ sercem krzyknął do Páná Bogá: prosząc o zbáwienną rádę/ w ták trudney rzeczy. y dodał mu Duch ś. tákiey rády. rzekł iey: chceszli to mieć po mnie/ zwlecz te száty: A oná to ochotnie vczyniłá. W tym on powrozkow/ ktore nosił przy sobie/ dobywszy/ począł ią bić y siec ták dobrze/ że ią oná pokusáominęłá: y sámá się swą wszeteczność ią brzydźić y wstydźić siebie poczęłá. A ná potym dźiękuiąc/ zá człowieká go wielce świętego miáłá.

Niewiástę y skuszoną przy pokuśę cielesnoś. powrozkámi wybił.

Káznodźieią z niego był wielki/ wymowny/ y gorący/ ták iż się wszytká Włoska ziemiá iego dźiwnie pożyteczną náuką budowáłá. Słodkie mu to było imię Jezus w sercu y w vśćiech/ y nie mogł go bez osobnego wzruszenia sercá swego/ y drugich słucháiących/ wymowić. Raz w Rzymie o tym słodkim przemożnym imieniu Jezus/ gorące y bárzo vczone kazánie máiąc: miał od niektorych przymowki kácerstwá/ iż tego nie rozumieli: ale názáiutrz P. Bog iego szczerość cudem pokazał. bo gdy w duchu zapalony to imię sławił/ vkazáło się nád nim koło świetne z temi literámi/ Jezus/ ták iáko ie on rad málowáć kazał. Były słowá iego iáko płomień: dobre ku cnotom pobudzał: grzeszne kruszył: niedoskonáłe napráwował: y wierną á mądrą prácą/ wiele dusz Pánu ná żniwie świętey Ewángeliey pozyskował. Gdzie się obroćił z kazániem/ iuż miásto wszytko y we dni powszednie świećiło/ y wárstáty proznowáły. Po kazániu się zámykał/ á nikogoż do siebie nie przypuszczał. W iedzeniu ná pospolitych potrawách z bráćią przestáiąc/ żadney osobliwośći nie vżywał: á wesołą twarz nosząc y z káżdym się vmawiáiąc/ swey świątobliwośći/ iákoby nic nád ine nie miał/ táił. Vczyniony Ministrem źiemie świętey/ to iest Jeruzalem/ y tam dusz miedzy pogáństwẽ szukał. á stamtąd przyzwány/ á nád klasztory Włoskiemi przełożony/ o trzystá ich reformował/ y do szczerośći reguły ś. Franciszká chowánia przywiodł (od ktorego potym ći reformowáni w pospolitey mowie/ Bernárdyni abo de obseruantia názwáni są.)

Kátrz proroctwá ś. Wincẽte° o tym Bernárdynie ná kárcie 294.

Imie Iezus ktomu w sercu y w vśćiech słodkie było.

Imię Iezus nád nim w świátłośći widziáne było.

Papież iego prácey ná niektore trudne posełstwá vżywał: ktore on szczęśliwie ku czći Bożey odpráwowáł. Sennenskie/ Ferárskie/ y Vrbináckie Biskupstwo/ Eugenius Papież iemu dawał/ áby sobie ktore chćiał obierał. ále on wymawiał się pokornie prosząc/ áby wolnieyszym był ná kazánia y náukę Ewángeliey świętey/ bo nie szukał czći swey/ ále dusz Chrystusową krwią odkupionych. A gdy mu sam Papież ná głowę Infułę kładł/ z wielką czćią y poniżeniem złożył ią z głowy przed nim/ dźiękuiąc á mowiąc: Oycze święty/ czći tey ná mię nie kładź/ day mi wolność ná szukánie dusz drogo od Bogá nászego odkupionych. A tym się słowem zbudowawszy/ Papież go wolnym vczynił.

Biskupstwá przyiąć nie chćiał, y kazánim się wymawiał.

Kaząc w Medyolanie iáko był niepochlebny/ á ludzkie grzechy śmiele karzący/ zganił to: iż listom kśiążęcym cześć/ ktora się Boskiey rownáłá dawáli. O co kśiążę obruszony/ przegrażał się nań/ iż mu ná gárdło stáć chćiał/ iesliby się drugi raz ták mowić ważył. A on ná drugim kazániu dobrze tego popráwił/ y pokazał/ że się śmierći y kśiążęćiá o to co miáło być słusznie zgániono/ á czći Boskiey szkodźiło/ nie bał. Co bacząc kśiążę/ pokoy mu dáć musiał. á chcąc ieszcze stárku ie° doznáć: posłał mu kubek pełny złotych czerwonych. Ale ich on wźiąć niechćiał/ y odesłał ie názad. Drugi raz ie posłał/ prosząc áby to od niego przyiął/ á nie

Smiełe pány ná kazániu karał, á ich się pogrożek nie bał.

Złotá od kśiążęćiá

bráć nie-chciał, y gdźie ie o-brocić kazał. iął/ á nie gárdźił. A Bernárdyn ſłudze onemu zá ſobą iść kazał/ y wiodł go do więźniow/ mowiąc: mnie pieniedzy nie trzebá/ ále oto ći bárzo potrzebuią/ obrocić ſie lepiey nie mogą. A pytáiąc o iáki kto dług śiedźi/ tyle ich wykupił/ ile pieniedzy sſtawáło/ ták iż tylko dwá zoſtáli. ktorzy woláć ná swietego Bernárdyná poczeli: Oycze/ á nas czemu opuśćić masz/ zmiłuy ſie też nád námi. A on im rzekł: poſtáram ſie *O więźnie ſie ſtárał.* y o was/ á ieſli nic nie wyproßę/ ſam przyiydę á śiedę miáſto was. Czego gdy ſie mieszczánie dowiedźieli/ y onych dwu wykupili. A ták nie tylko ſie łákomſtwu zwyciężyć nie dał/ ále też pokuſy oney ku wielkiemu zbudowániu bliźnich/ á poſromoceniu czártá vżył.

Niemáłymi też cudy P. Bog świątobliwość iego wſławił. W Rzymie idąc ná kazánie/ vſłyßał á ono chromy ieden zá nim woła: Oycze święty/ prágnę bárzo ſłucháć kazánia twego/ ále nie mogę wſtáć áni chodźić. A ś. Bernárdyn rzekł: Wierzyß iż ćię Chryſtuſowa mocą zleczyć mogę? On záwołał z sercá vprzeymego: wierzę iż ćię Bog wyſłucha. A on go wźiąwßy zá rękę podniosł/ y wnetże vzdrowiony był/ y ßedł zá nim ná kazánie chwaląc Bogá. W Medyolanie kaząc pierwßy dźień w poſt/ w puł kazánia zámilkł/ y dáley mowić nie mogł. Pytano go/ coby go tákiego nád zwyczay potkáło? powiedźieć muśiał: Widźiałem duſzę Tobiey powinney *Duch prorocki.* moiey w niebo z chwałą wielką poniesioną/ y muśiałem prze zdumienie zámilknąć. Potym ſie dowiedźiano/ iż tego dniá y tey godźiny w Sennie z ćiáłem ſie rozdźieliłá. Kosterze iednemu rzekł/ áby ſie vpámiętał/ á zá nim ßedł do zakonu ná pokutę. On powiedźiał: nie wytrwam wáßego żyćia. powiedźiał mu: áby ſkoßtował. vczynił ták. ále gdy nań pokuſy przyßły/ trwáć niechćiał/ y wracał ſie názad do onegoż błotá. Rzekł mu ś. Bernárdyn: poználeś drogę prawdy á trwáćieś niechćiał/ wiedzże iż po trzydźieſtym y wtorym roku żywotá twego/ vmrzeß. A ták ſie sſtáło. ſkoro ten czas minął: nagle vmárł. Wiele inych cudow ieſt/ ktore ſie nie piſáły o tym świętym. Idąc do Apuliey z kazánim/ záchorzał w Aquili mieśćie/ y był nieśion do kláßtoru zakonu ſwego/ ále nie reformowánego. Ták było przeyźrzenie Boże/ áby iáko innych wiele zá żywotá náprawił/ y ten też śmierćią ſwoią odnowił. Konáiąc *Smier[...] [...]go.* mowił one ſłowá: Oycze/ oznaymiłem imię twoie ludźiom (bo tym naświętßym imieniem Iezus wiele miáſt/ wśi/ zamkow/ do żywotá Chrześćiáńſkiego zániedbáłego/ pobudźił) weſoło iákoby ſie śmieiąc/ duchá Chryſtuſowi w ręce oddał/ roku Páńſkiego 1444. dwudźieſtego dniá Máiá/ á żywotá ſwego ná źiemi ßeśćdźieśiątego trzećiego. Ciáło iego nieśione było do innego kláßtoru Fránćißkanow przed miáſto: ále tym czáſem ieden człowiek záwołał: co czynićie/ bráćia/ święty to człowiek: iam będąc głuchy/ wodą tą ktorąśćie ćiáło iego obmyli/ vmywałem ſie/ y ſłyßę bárzo dobrze/ y cudo ſie ná mnie wielkie sſtáło: A oni to ſłyßąc/ wroćili ſie z ćiáłem do miáſtá/ gdźie wiele ſie potym cudow sſtáło: *Cud[...] inne[...]* wiele chorych ku zdrowiu przyßło/ y ieden vmárły młodźieniec wſkrzeßony ieſt. O czym pytáiąc ſie pilnie Ian Kápiſtranus miniſter zakonu tego/ iácháwßy do Aquile/ prośił Páná Bogá/ áby iáki znák niewątpliwey świątobliwośći iego pokázáć mu raczył. y nálazł świeżą krew z noſá onego ćiáłá świętego płynącą: ktorą on ze czćią wielką zbieráiąc/ poſłał do bráćiey reformowánych/ ktore obſeruantes zowią/ do Prowincyey Koleńſkiey. O czym gdy Papież Mikołay piąty pilne y długie wypytánie czynił/ kánonizował go/ roku 1450. dniá dźiewiętnaſtego Máiá/ ná cześć Bogu w Troycy iedynemu: ktorego ieſt ſławá y pánowánie ná wieki wiekom. Amen.

Obrok duchowny. TO co ná przodku w zakonách y kláßtorách dobrze y świątobliwie ieſt ná cześć Boſką y pomoc zbáwienia ludzkiego poſtánowiono/ prze krewkość y nieſtátek przyrodzenia ćiáłem obłożonego: być nie może/ áby zá czáſem nie ſłábiáło/ tám gdźie ná wielkiey pilnośći przełożonych ſchodźi/ á ſtraż záſypiáiąca/ nieprzyiaćielowi duß ludzkich wſtęp podáie. Regułá świętego Fránćißká czáſow tych świętego Bernárdyná nieco byłá ſłábieć/ zwłaßczá około chowánia vboſtwá/ y do przeſtrzeńßey drogi chylić poczęłá/ y pomáłu nißczećby w niey były cnoty zakonney Ewángelickiey doſkonáłośći mogły. Ale Pan Bog obrońcá y ſtroż winnice ſwey/ iáko po Moyzeßu wzbudźił Ezdraßá/ ktory odnowił zakon: y po nim záś Proroki y kápłany/ y inne ludźie wielkie: ták y w nowym Teſtámenćie/ wzbudza ná popráwę y odnowienie zakonow (ktore Kośćiołowi wierne y mądre robotniki rodzą/ y roty żołnierzow Chryſtuſowych ná nieprzyiaćielá mocne á niezwyćiężone wypußczáią) ludźie z wielkiemi dáry ſwemi: przez ktore Pan Bog wraca sercá ſtárych oycow w ſyny oſpáłe/ y duchá gorącośći ku ſłużbie ſwey dáie. Táki był ten święty Bernárdyn wielki ſługá Boży/ ktory bráćią ſwoię odnawiáiąc/ á do chowánia ſtárych Reguł/ y

záczętego od przodkow żywotá przywodząc / wielką ſtraż cnot zakonnych y doſkonáłośći poſtáwił. Ktorego prácey w tey mierze iáko Pan Bog błogoſłáwi / po dźiś dźień znáć / ná tych klaßtorách ś. Fránćißká / ktore Bernárdyny zowiemy. Z ktorych ieſt wielka cześć kośćiołowi Bożemu : y pomoc zbáwienia ludu Kátholickiego. Ktore áby Pan Bog w liczbie y cnotách rády Chryſtuſowey rozmnożył y záchował / vprzeymie tego prágnąć y prośić mamy. Bo zakony y klaßtory ſą záßczycenie doſkonáłośći nowego zakonu / cząſtką przewyborną / y lepße ono / bez ktorego kośćioł by Boży zupełnośći ſwey nie miał / żyćie w społeczności pierwßych pod Apoſtoły Chrześćian / ßkołá nabożeńſtwá y cnot pokory Chryſtuſowey / rodzay czyſty ſług Bożych / kámienie drogie w koronie kośćielney / roty mocnych żołnierzow / ná nieprzyiaćiele kośćielne wyćiekáiące. Ktore gdy kwitną / á ſwe vſtáwy y przedſięwźięćia záchowuią / niewypowiedźiána pomoc duſzom ludzkim czynią.

Żywot ś. Iozephá Pátryárchy / z piſmá świętego wybrány: z wykłádu świętego Ephremá y Philoná Żydá / ktorzy też tenże żywot piſáli / obiáśniony. Gen: 37. 39. 40. &c.

XXI. Maij. *Máiá.*

IAkob Pátryárchá / máiąc dwánaśćie ſynow : namłodßych dwu / Iozephá y Beniáminá / nawięcey miłował: prze to iż w nich miał pámiątkę y poćiechę żony ſwey vmárłey Ráchele / ktorey śmierćią był bárzo zránion. bo dla niey czternaśćie lat ſłużył / y w niey ſię wielce kochał. y przeto też / iż mu ie w ſtárośći ieg P. Bog dáć raczył. A oſobliwą Iozephowi miłość pokázował / bacząc w nim wyſokich cnot nie ládá początki : to ieſt boiaźń Bożą / poſłußeńſtwo / y vczćiwość wßeláką ku ſtárßym / y roſtropność więtßą niżli látá ieg wyciągáły. Máiąc lat ßeſnaśćie / á páſąc bydło z bráćią ſwoią / ktorzy byli z inych mátek / gdy ßkárády grzech ich baczył / ná ſercu ſię święty młodźieniec im brzydząc / mądrze ie do oycá odnioſł / áby iáko lekarz y páſterz duß ich / gniew Boży z domu ſwego oddalił. czym ſię więcey zálećił oycu ſwemu. W onychże lećiech iuż iáko młodemu Prorokowi / począł mu P. Bog ktory iuż w ſercu iego mießkał / obiáwiáć we ſnie rzeczy przyßłe. Czego niechcąc táić / powiádał przed oycem y bráćią ſny ſwoie.

Gene: 37.

Ioseph do oycá oſkárżył bráćią. W młodośći duchá Prorockie go mieć poczyna.

Widźiałem / práwi / á ono mi ſię słońce y mieśiąc y dwánaśćie gwiazd kłániáią. y drugi raz dwánaśćie tákże ſnopow memu ſnopkowi cześć czyniły. Co ſłyßąc oćiec / ácz go słowy dla iney bráćiey / żeby ſię nań nie wzburzyli / gromił / mowiąc: coż to ieſt? izali kłániáć ći ſię kiedy ná ziemi będźiem? wßákże vważał w ſercu słowá iego. Lecz bráćia y przeto iż był więcey miłowány od oycá / z zazdrośći bárzo Iozephá nienawidźieli / y rozmáwiáć z nim ſpokoynie nie mogli: á po ſnách onych / tym więcey nań złą wolą bráli. Iákob iednák nic o ich nienawiśći ták ſrogiey ku niemu niewiedząc: miłował tym więcey Iozephá / y ßátkę mu oſobną ſpráwił. y czáſu iednego z oycowſkiego obmyślánia ku ſynom ſwoim / gdy trzodę dáleko od domu páśli / á ſam Iozeph z nim zoſtał : wyſłał go do bráćiey mowiąc : dowiedz ſię ieſli ſię wßytko powodźi bráćiey twoiey / á opowiedz mi.

On ſię z ochotą porwał y pobieżał: á błądząc w polu / tráfił ná iednego podrożnego / ktory mu drogę do Dotáim / gdźie bráćia byli / vkazał. ktorzy ſkoro go z dáleká vyźrzeli / iáko nieprzyiaćiele / rádźić o iego zgubie poczęli / y iuż go nie Iozephem zowiąc / mowili: Ono Sennik idźie / zábiymy go / á wrzućmy w ſtáre ſtudniſko ſuche / á rzeczem iż go źwierz okrutny pożárł. Szedł do nich niewinny baránek / iáko do wilkow : y łágodnie káżdego pozdrawiáiąc / poſelſtwo oycowſkie ſpráwowáł / dowiáduiąc ſię o zdrowiu y ßczęśćiu ich. á oni ſię nań porwáli / y zgrzytáiąc nań zębámi / iákoby go żywo ześć mieli / złupili go z ßátki / y bili go pięśćiámi. A Iozeph ſtrwożony / tego ſię nigdy od włáſney bráćiey nieſpodźiewáiąc / y nie widząc żadnego ktoryby nań łáſkáwe oko obroćił / w ſámym Pánu Bogu nádźieię położył / á do płáczu ſię y modlitwy vćiekł / mowiąc : co ſię dźieie / namilßy bráćia / daycie mi kilká słow przemowić : pomnićie ná Bogá Abráhamowe° / y Izáákowego / ktory obrał oyce náße / y wywiodł ie do źiemie tey / obiecuiąc rozmnożenie narodu náßego: nie czyńćie grzechu tego / gniew iego ná ſię dla mnie niewinnego pobudzáiąc. Pomnićie ná miłego oycá ſwego / ktorego tą nowiną zábiiećie. ießcze po śmierći mátki mey ſmutku nie zápomniał / á teraz w więtßy pewnie wpráwićie / dobrodźieiá y oycá ſwego. przywroććie mię iemu zdrowego / á niewinney moiey krwie nie prágnićie.

Rádá ná ie° śmierć

Prośbá Iozephowá do bráćiey

A oni nic ná rzewne płákánie młodźieńcá onego pięknego niedbáiąc / zábić go iuż chćieli : ledwie im go ieden Ruben obro-

nił/ rádząc áby go żywe° do ſtudniſká głębokiego wrzucili. á myślił ná ſercu iákoby go ſtamtąd wykráść mogł/ á oycu oddáć. Vpadał Iozeph do nog káżdego brátá/ polewáiąc ie łzámi/ á o zdrowie ſwe y oycowſkie prosząc. ále gdy nie pomogło nic/ wpuszczony ieſt w on doł głęboko/ miedzy węże y iászczurki. płákał święty młodzieniec mowiąc: więcey mię twoy ſmutek oycze miły boli/ ktory tobie krew twoiá/ y ſynowie twoi zádádzą/ iuż y czći godney twarzy twoiey/ y wdzięczney ſtárośći twoiey nie oglądam. Tyś mię tu wypráwił/ o tákieyieś przygodźie niewiedźiał. o iákom od ciebie żáłoſnie rozdźielony ieſt. Czymże ſię twoiá ſtárość cieszyć będźie? O Boże oycow nászych/ iáko krew Ablowá/ ktorego brát zábił/ wołáłá do ciebie z ziemie/ niech y moiá przygodá/ z dołu tego do ciebie woła/ á rádź o mnie y o oycu moim/ opiekunie śierot y ſędźia vkrzywdzonych.

Láment Iozephá w ſtudniſku.

Gdy ták ſmutny Iozeph/ Bogu ſię w frásunku ſwym niewypowiedźiánym modlił: bráćia iáko po wygráney bitwie/ śiedli y iedli/ z pomſty ſię nád brátem weſeląc. Y z rządzenia Boſkiego/ tráfili ſię kupcy Izmáelitowie/ oną drogą do Egiptu iádący. ktore gdy Iudás/ ieden z nich/ vyrzał: rzekł do bráćiey: coż nam z tego/ gdy zábiiem brátá/ y zátáim krew iego/ lepiey go tym kupcom przedaymy/ á ręku nászych nie plugawmy/ boć wżdy krew nászá ieſt. Zezwolili ná to/ rozumieiąc iż tám iuż zginąć miał. y wyćiągnąwszy go z ſtudniey ſuchey/ targ vczynili/ y zá dwádźieśćiá go śrebrnych przedáli. O iáko ie ſmutnie żegnał miły Iozeph/ łágodnie káżdego miánuiąc/ á Pánu Bogu ie polecáiąc/ á prosząc/ áby iáko mogli ćieszyli/ y ſkromili ſmutek y płácz oycá ſpolnego. Ná tey drodze/ nádiáchał grob mátki ſwey Ráchele/ y wiedząc o nim/ bieżał y płákał nád nim/ mowiąc: Ráchel/ Ráchel/ mátko moiá/ pátrz co mi ſię dźieie: w obce ręce iáko złoczyncá wydány ieſtem/ y przedány w niewolą/ á oćiec moy o tym niewie: otworz mi grob twoy/ á przyimi mię ſyná twego. tyś mię w dźiećinſtwie odumárłá/ á teraz y od oycám miłeg° odpádł/ y tákem nędzną śierotą y niewolnikiem zoſtał: iużbych tu przy twym grobie vmrzeć/ y z tobą zoſtáć wolał. Widząc kupcy iż ſię ná grobie położył/ mniemieli áby iákie czáry czynił/ ná to/ żeby im vćiec mogł: fukáli go. á widząc łzy iego/ pytáli go pilnie/ przyczyny ták wielkie° ſmutku/ y ćieszyli go mowiąc:

Przedáli Iozephá zá dwádźieśćie śrebrnych.

Płákał nád grobē mátki ſwoiey Ráchele.

Ex Ioſepho & Philone Iud.

powiedz coś zácz ieſt/ czemu ćię przedáli oni páſterze? my iż ćię widzim vczćiwych obyczáiow młodźiencá/ przedamy ćię iákiemu wielkiemu pánu/ ktory ćię zá ſyná mieć będźie. On im wszytko powiedźiał/ iż go bráćia przedáli/ á iż był ſyn człowieká ták zacnego/ á iż to był grob mátki iego. Tym czáſem bráćia kozłá zábiwszy/ y ſuknią Iozephowę w iego krwi vmázawszy/ poſłáli ią do oycá/ wſkázuiąc: pátrz ieſli to ieſt ſuknia ſyná tweg°. A ſtárzec iáko mieczem przeráżony/ krzyknął: toć ieſt ſuknia ſyná mego: zwierz okrutny pożárł mi Iozephá. O ſynu moy/ ná iákąś śmierć przyszedł? iam ćiebie wyſłał/ tyś iáko cne dźiećię/ poſłuchał: ná moie roſkazánie/ szedłeś w te polá y gory ták ſtrászliwe/ ſam ieden: więceyieś ſobie moie roſkazánie/ niżli ſwoie zdrowie ważył. O iáko opłákáć mam twoię śmierć/ iedyna vćiecho ſtárośći mey? bych ćię wżdy był pogrzebł/ á położył w grobie mátki twoiey: á teraz grob twoy ieſt w brzuchu okrutney beſtyey/ iż ieden członek twoy nie doszedł ręku moich/ á ſukniá tá/ boleśći mi nieznośney przyczyniá. Y ták łzámi/ brodę y pierśi ſwe polewał. A bráćia/ przyczyńce śmierći iego/ w onym złym ſumnieniu/ gdy ćieszyli oycá ſwego/ poćiechy nie przyimował/ y mowił: iuż ták w płáczu y ſmutku dokonam/ á poydę w żałobie do ſyná mego.

Tedy Iozeph przywiedźiony do Egiptu/ przedány ieſt Phutypharowi hetmanowi krolá Pháráoná/ ktory przypátruiąc ſię iemu/ rychło w nim cnotę ieg° wielką/ ſpráwność y mądrość/ y ſtáteczność/ y wiárę obaczył: y poznał/ iż z nim był Pan Bog/ á szczęśćił káżdą poſługę w ręku ie°. y w krotce/ zwierzył mu ſię wszytkiey máiętnośći ſwey/ y zlećił mu rząd y ſpráwę wszytkieg° domu ſweg°/ ſam niczȳ niewiedząc/ iedno o chlebie ktory iadł. Ták ten ktory wszytko kroleſtwo ſpráwowáć miał/ iuż ná rządzeniu domu iednego/ dowćip ſwoy y mądrość pokázował/ y ćwiczenie brał. A Pan Bog dla Iozephá ſługi ſwe°/ rozmnożył y ná wśiách/ y w domu/ máiętność pána iego/ y błogoſłáwił pożytkom ieg°. kochał ſię nie pomáłu Phutyphár z ſługi tákieg°/ pátrząc ná wierność y dźielność ieg° wielką.

Lecz żoná iego obroćiłá oczy ná vrodę młodźiencá kwitnące°/ á do twarzy wdźięczney/ ieszcze więtszą wdźięcznośćią cnot wszytkich przybránego: ſtáłá ſię zrániona miłośćią y zápalenim wszetecznym ku niemu/ y rozmáićie źrzodło ono czyſtośći ło-

wiłá/ chcąc ś. młodzieńcá grzechem záráźić/ y k ſwey myśli nieczyſtey pociągnąć. y vbieráłá ſię pilniey/ y málowáłá/ ßáty odmieniáłá/ niepoczeſnym mrugániem y śmießki/ y żárty/ y ſłowy gámráckimi/ ſkłániáiąc k ſobie ſerce iego. Ale gdy wſtydliwy młodzieniec/y oczu ná nię podnośić nie śmiał: dárámi go y vpominki przeſłádowáłá/ y iuż niewſtydliwa/ iáwnie mu mowić o grzech śmiáłá: wßákeś młody/ mnie widźiß śliczną y zacną niewiáſtę/ w domu ieſteś ſtárßym/ nikt ſię nie dowie/ twoie wßytko co mam. A on boiaźń Bożą w oczách máiąc/ á oną ćięßką pokuſą ściśniony będąc/ mowił páníey ſwey: Nie day tego Boże/ ábych ia táką zdrádę nád pánem moim vczynić miał/ ktory mi dał wßytko w ręce/ okrom ćiebie/ ktoraś ieſt małżonką iego. á iáko ia tę złość popełnić mam/ y zápomnieć P. Bogá/ Krolá niebá

Obroná Iozephowá przećiwko grzechowi.

y ziemie/ ktory tákiey ſproſności zákazał/ y karze ią/ y ſkáráć ſrodze może? Nie day Boże/ ábych ia krom małżeńſtwá/ czyſte ćiáło moie pomázáć miał. Tego nigdy nie vczynię/ y ty ſię boy P. Bogá/ ktory niebo y ziemię ſtworzył/ á záchoway wiárę mężowi twemu/ á nie zdradzay łożá iego.

Ták iey zbywał wſtydliwy młodzieniec: ále oná ßáleńſtwá ſwego vgáśić niechćiáłá/ á więtße pokuſy zádawáłá/ vmocnionemu w boiáźni Bożey/ ſercu młodzieńſkiemu. ktory krewkośći ſwey nie dufáiąc/

Modlitwá Iozephowá w pokuśie złey niewiáſty.

wołał do P. Bogá mowiąc: Boże oycá mego/ tá niewiáſtá chce zábić dußę moię: tyś mnie z rąku bráterſkich wybáwił/ y tu mię wybaw z tego potopu: boć mi tu o więtßą idźie. oni ćiáło me zámordowáć chćieli: á tá dußę moię zábić/ y od łáſki mię twoiey oddálić myśli. Ták ſię w Bogu pośilał Jozeph/ á niewiáſtá ßáleć nie przeſtáłá. y vpátrzywßy czás pogodny y mieyſce/ gdy Jozeph nieco w domu ſam á ſam ſpráwował: śmiáłá wniść do niego/ y ćiągnąć

Płaßczá odbieżał w ręku grześnice.

go zá płaßcz do łożnice. A on wßetecznośćią ſię iey niewſtydliwą brzydząc/ płaßcz w iey ręku zoſtáwiwßy/ vćiekł iáko ptak od śieći dyabelſkich/ myślą y ſłowy ſercá ſwe᷒ mázáć niechcąc. Oná zoſtáiąc w ſromoćie á żáluiąc wzgárdy ſwey/ miłość w nienawiść obroćiłá/ y o śmierći iego myśliłá/ chcąc áby go mąż iey zábił/ á żeby w domu nań nie pátrzyć więcey/ á dręczenia ſwego zbyć mogłá. A zwoławßy czeládźi/ ſpotwarzyłá niewinność/ y rzekłá: iż mię mocą zmázáć chćiał ten zdraycá Jozeph/ owo mi ſię dopiero z ręku wydárł. A ſkoro mąż przyßedł/ vkázuiąc płáßcz iego/ á nim dowodząc fałßu ſwego/ mowiłá: przywiodłeś ná ſwoię y moię háńbę tego Zebrzyczyká: widźiß co mi vczynić chćiał/ by we mnie wiáry y cnoty ku tobie nie było.

Spotwarzony Iozeph od złey niewiáſty.

Mąż lekkowierny/ ſłowom iey dał mieyſce/ y nie ſłucháiąc ſpráwy od Jozephá/ áni ſię powieśći/ áni poſtępkom przypátruiąc/ potępił młodzieńcá ś. y wieść go do więzienia poſpolitego kazał. O głupi mężu: gdy oná ßátę iego miáłá/ po tym poznáćieś mogł/ iż nie oná/ ále on od niey złupiony był/ y moc ćierpiał. O niewinny młodzieńcze/ czemu ſię nie wymawiaß? czemu páníey ſwey/ wßetecznych poſtępkow ná obronę ſwoię/ nie wnośiß/ y złości ſwego nieprzyiaćielá/ nie odkrywaß? wolálá cnotá oná nieoßácowána/ ná ſobie nieſławę y karánie odnośić: niżli zacną v ludźi/ y wielkie᷒ domu niewiáſtę/ oſławić. Jam/ powiáda/ niewolnik vbogi y nieznáczny/ nie ták wiele ludźi złym mniemánim o mnie/ wzgorßyć mogę/ iákoby tá wzgorßyłá. niechcę złego mießkánia miedzy małżeńſtwo śiać: niechcę zgody ich pſowáć: niech Pan Bog weyźrzy ná niewinność moię. y weyźrzał: á ſwemu Jozephowi Pan Bog zá táką ćierpliwość y czyſtość/ rozmnożył dárow ſwych/ y Duchem mądrośći y proroctwá w onym więźieniu nápełnił czyſte ſerce iego. y v ſtárßego nád więźniámi/ dał mu táką łáſkę náleść/ iż cnoćie iego vfáiąc/ nie tylko go nie wiązał ále inne więźnie w opiekę iego poruczył.

Czemu Iozeph páníey ſwoiey zdrády nád męże, ná obronę ſwoię nie obiáwił.

Zył miedzy złoczyńczy/ złodźieymi/ rozboyniki/ zdraycy/ on ś. młodzieniec: á opátruiąc potrzeby ich/ żadneg᷒ wczáſu ich nie zámießkał: y ſłowy mądremi ćießąc nędze ich/ do boiáźni Bożey przywodźił: ták iż więźniowie mowili: gdźie ſię wźiął ták dobry młodzieniec/ iáko żywiſmy tákiey cnoty nie widźieli. y popráwowáli ſię á karáli złości ſwe. A tym czáſem dáni ſą dwá vrzędnicy krolewſcy do więzienia/ Podczáßy y Podſtoli/ ábo ſtárßy nád piekárzmi. Obá iedney nocy mieli ſen/ po ktorym byli ſmutni. A wßedßy do nich Jozeph/ pytał wedle zwyczáiu: czemuby ták złey myśli byli? y powiedzą mu ſny ſwoie/ ktoremi ſię ſtrwożyli. Podczáßy rzekł: widźiałem á ia ze trzech rozg groná wyćiſkam/ y dáię krolowi wino pić. A Podſtoli rzekł: potráwy̆ nioſł we trzech koßách/ á ptacy z nich iedli. A Jozeph powiedźiał: P. Bog to wyłożyć może. A rzekł: po trzech dniách tobie Podczáßy/ krol vrząd wroći. pomniß ná mię

Záchowánie Iozephowe z więźniámi.

Proroćki duch w Iozephie w wykłádániu ſnow.

gdyć ſię dziać dobrze będzie. A ty drugi / po trzech dniách obießony będzieß / y ptacy ćiáło twoie ieść będą. y ták ſię sſtáło.

A po dwu lećiech / krol Pháráo dziwne ſny widźiał / ktorych mu wßyſcy ieº mędrcy wyłożyć nie mogli. Dopiero Podczáßy / ktory był w ßczęśćiu (iáko to bywa) ſwego proroká zápomniał / przywiodł ſobie ná pámięć Jozephá / y iego mądrość w tey mierze: y oznaymił krolowi. A owo nieſpodziewány obyczay P. Bog nálazł / do wyzwolenia więzniá ſwego / y do pokazánia niewinnośći / y do nagrody niecząi / á podwyzßenia iego. Krol roſkazał Jozephá przywieść / y oſtrzyżonego / y przybránego (bo był iáko więzień nędzny / odárty / y zároſły) przywiedli. Obaczył krol człowieká / ktory iuż miał lat trzydźieśći / podobnego / y vdátną á wſpániáłą twarz iego: y wnet mu z dobrą nádzieią oznaymił ſny ſwoie. Widźiałem / práwi / śiedm wołow bárzo tłuſtych / ná ktore przyßły śiedm drugich bárzo chudych / y pożárły ie / á ſámy iednák chude iáko pierwey zoſtáły. A potym widźiałem śiedm kłoſow pełnych bárzo: y przyßły ná nie śiedm ſuchych y zgorzáłych bárzo / y pożárły ie. proßę ćię wyłoż mi to. A on P. Bogá wzywáiąc / rzekł: Nie ia / ále P. Bog dobre á ßczęśliwe tobie nowiny ziáwił / o tym co nápotym vczynić ma. Będźie przez te śiedm lat / co idą / wielka żyzność / á po nich przez śiedm lat / będźie wielki głod po wßytkiey źiemi. Rádzę ßukay człowieká mądrego y dowćipnegó / á day mu przełożeńſtwo nád wßytką źiemią / ktoryby po wßytkim Egipćie / przez te śiedm żyznych lat / zboża zbierał / á chował / áby we złe czáſy ktore przyidą / ludźie głodem nie poginęli: bo iuż ten rok ieſt pierwßy żyznośći / ktory idźie.

Tedy krol rzekł do ſług ſwoich: A gdźie my tákiego człowieká naydźiem / ktoryby ták Duchá Bożego pełen był? y rzekł do Jozephá: Jż tobie Pan Bog vkazał to / coś mi powiedźiał / nád ćię mędrßego / y tobie rownego nie naydę. Ty ſpráwowáć maß wßytek dom moy / y páńſtwo moie: ćiebie wßyſcy ſłucháć będą: Krolewſką ſtolicą / ia tylko wyzßym być mam. A dał mu pierśćień z ręki ſwey / y vbrawßy go w drogie ßáty / włożył łáńcuch złoty ná ßyię iego / y wſádźić go ná ſwoy wóz / y po mieśćie obwoływáć kazał / áby káżdy znał przełożonego nád wßytkim Egiptem / á kłániáć ſię mu y czćić go vmiał / iáko pierwßego po krolu. O dźiwna odmiáno mocy Bożey / ktora z prochu wynośiß vbogiego / á z gnoiu podwyżßaß wzgárdzone / y z krolmi ie poſadzaß. O ſpráwiedliwośći Boſka / ktora czyſtość y ćierpliwość ták płáćiß / á niewinność ſpotwarzoną oczyśćiaß / á ſpráwiedliwego vmieß z troſki wyrwáć / y hoynie ćießyć.

Ioseph wyzwolony y wiedziony do krolá.

Ioseph podwyżßony y po krolu pierwßy.

Phutyphár / ktory był dał Jozephá ná ono ták długie więźienie / widząc tákie podwyzßenie iego / przeląkł ſię / y bieżał do żony / to iey oznáymuiąc / á bliſkiey ſię zguby ſwey boiąc. A oná ná poćiechę mężá ſwego / rzekłá: powiemći iuż co ſię sſtáło: iam go ſpotwarzyłá / y iam cnego młodźieńcá / zápaloną miłośćią nierządną ku niemu / o więźienie przypráwiłá. niewinny był / á złośći mey vżyć ſię nie dał. Ale widźiß iżem mu byłá do ták wyſokiego ſtanu przyczyną. bo gdyby był więźienia nie ćierpiał / á w domu náßym zoſtał / cnotá iego y mądrość / wſtawićby ſię nie mogłá. á ták podźwá vkorzwá ſię iemu / á on nam wßytko odpuśći. bo wiem iż ieſt bárzo łáſkáwy / święty / y dobry. y ták vczynili. A Jozeph bárzo rad zápomniał krzywdy ſwoiey / y rzeczy oney nie ſławił.

Wſtąpiwßy ná páńſtwo Jozeph / z boiáźnią Bożą ſpráwowáł kroleſtwo / mądrze / wiernie y pilnie / y przez śiedm lat názbierał ták wiele zboża / iż mu liczby nie było / iáko piáſku morſkiego. y támże żonę zacną Aſſenet / corkę kápłaná Heliopoleos / krol mu wźiąć kazał / z ktorą mu Pan Bog dwá ſyny dał. pierwßego názwał Mánáſſes / mowiąc: kazał mi Pan Bog zápomnieć wßytkiey nędze moiey / y domu oycá mego. Wtoremu dał imię Ephráim / mowiąc: rozmnożył mię Pan Bog / w źiemi vboſtwá mego. O iáko ten w ßczęśćiu nie zápomniał pierwßey podłośći ſwoiey / Bogu ſię vkarzáiąc / y iemu wßytko oddáiąc. A po śiedmi lat: náſtąpił głod po wßytkim świećie / y obroćili ſię ludźie wßyſcy ná kupowánie chlebá do Egiptu. Muśiał też y Jákob ſtáry / oćiec iego / ſyny tám chlebá doſtáiąc / poſłáć: iednego tylko przy ſobie młodßego Beniámina zoſtáwiwßy. A ſtánęli przed Jozephem kłániáiąc ſię / á proßąc o przedánie zboża.

Wnet ie Jozeph poznał / á oni go poznáć nie mogli. á żeby ſię w złośći ſwey ſtárey obaczyli / á pokutę ſerdeczną przed Bogiem czynili: ſtáwił ſię im ſrogo / y rzekł: Muśićie być ßpiegowie: pátrzaćie gdźie ſłábßa w źiemi obroná. A oni ſię przeląkßy bárzo / ná wywod ſwey niewinnośći /

oznaymili dom ſwoy/y oyca/mowiąc: iednego ſmy oycá dzieci / a było nas dwanaście: ieden zginął/tu nas dziesiec/a młodſzy doma przy oycu zoſtał. A Jozeph tego ſie chwycił / y rzekł: po tym doznam prawdy wáſzey / gdy tu tego młodſzego przedemną ſtáwicie. poślicież iednego po ń/ a wſzyſcy w wiezieniu bedziecie/ do te° czáſu/ aż go vyrzę. y kazał ie w wiezieniu mieć przez trzy dni.

A dnia trzeciego/przyzwał ich mowiąc: Boie ſie Pána Boga / ieſliſcie ſą ludzie prawi / záwiezcie oycu y domom wáſzym zboże á iedne° mi zoſtawcie/poki mi młodſzego brata nie ſtawicie / á prawdy tey nie dowiedziecie. To mowił Jozeph mniemáiąc/iż y drugiego ie° bratá z iedney matki/ to ieſt/Beniaminá zábili: bo obudwu ſynow Rachele/iż ie ociec bárziey miłował/ niená widzieli: przetoż ſie tak o nim dowiadował y widzieć go chciał. A oni to ſłyſząc / ſwym iezykiem mowili: ſłuſznie to cierpim/ iżeſmy zgrzeſzyli przeciw onemu brátu náſzemu Jozephowi / ktoregoſmy przedali y zagubili/ widząc vciſk duſze iego/gdy ſie nam modlił á myſmy zmiłowáć ſie nad miłym dziecieciem niechcieli. A Ruben rzekł: wſzakem wam mowił/ nie grzeſzcie/ á nie traćcie dzieciecia onego námilſzego: á wyśćie mie ſłucháć niechcieli / otoż teraz Pan Bog mści ſie iego krwie nad nami / a w niewinney rzeczy / ſpráwiedliwie/winna y ſtárá wſpomina. A Jozeph rozumiał co z ſobą mowili: y odwrociwſzy twarz/płakał. Y potym rzekł: vczyncie tak iakom rzekł. y kazał przed oczyma ich zwiazáć Symeoná ktory był nazuch wálſzy/ y na wiecey nálegał ná zgube ie°/y inne pobudzał/y wſadzić go do ciemnice roſkazał. A ſzafárzowi táiemnie rzekł / áby im wory nápełnił zbożem/á káżdemu pieniądze ie° miedzy pſzenice włożył/y ná ſtrawe im żywności oſobnie dał. y ſtało ſie ták.

Jáchali y zdrowo ſie do oycá wrocili. á nálazſzy pieniądze ſwe miedzy zbożem / dziwowali ſie bárzo / y oycu wſzytko powiedzieli. A on żadną miárą Beniáminá poſłáć drugi raz ná wyzwolenie Symeoná z nimi niechciał: y nárzekał ná nie/ mowiąc: oſierociałem / vczyniliſcie mie bez dzieci: ieden zginął/drugi w wiezieniu zoſtał á tegó ſyná mey Rachele iedyne° wziąć mi chcecie? Ale gdy głod dokuczał á zboże przywiezione ſtráwili: proſili oycá / áby z nimi Beniáminá nie żałował. y mowił z nich ieden Judás: day go w opieke moie/ ieſli mu ſie co złe° ſtánie na tey drodze/niechay gniew twoy noſze aż do śmierci. O iáko wielka á ſtráſzliwa kláтwa/ gniew oycowſki noſić ná ſobie. Y przyzwolił ſmutny ociec / y dał mu Beniáminá młodego. Z ktorym gdy ſtánęli przed Jozephem / á dáry poſłáne od oyca/to ieſt/niektore owoce drzew/y miod/y wonne y lekarſtw przygodne maści/ oney ziemie właſne/ oddali. widząc Jozeph a ono Beniamin boiazliwie iáko owieczka ſtoi przed nim: wzruſzyły ſie wnetrznoſci ie° nád brátem z iedney matki/y chcąc go obłápić/ieſzcze ſie wſtrzymał ledwie ſpytać mogł/ieſli zdrow ociec ich á ieſli to ten ieſt namłodſzy/o ktorymeſcie mi powiádali. Gdy rzekli: iż ten ieſt. on rzekł: Boże cie pomiłuy ſynu miły. a mowiąc: łzy mu ſie z oczu linęły ták iż vciekáć do komory muſiał. y tám ſzáty y ziemie iemi polał dziwuiąc ſie dziwnym ſprawom Boſkim/nád ſobą y domem ſwym.

A tym czáſem brácia ieg ſzafárzowi pokornie wracáli pieniądze za pierwſze zboże mowiąc: niewiemy kto ie włożył w wory náſze. A ſzafarz mowił: trudnoż Bogu to vczynić? pieniądze ia ſpełna mam: Bog wáſz/vbogácił was nie fraſuycie ſie. Y wywiodł do nich Symeona bráta ich z wiezienia. Wyſzedſzy do nich Jozeph kazał ich ná obiad proſić / y tam ich ieſzcze bárziey przeſtráſzył. Bo ſádzaiąc ich do ſtołu/iakoby nieiáką wrożkę czynił. poſtawiono śrebrny kubek/ ktory biorąc Jozeph w lewą reke / palcem wen bił: a gdy zabrzmiał pierwſzy raz/ rzekł: naſtarſzy miedzy wami ieſt Ruben/ niech pierwſze mieyſce ma. Vderzył drugi raz w kubek y rzekł: Symeon po nim. Y ták káżdego mianował po liniey rodzaiu/áż do Beniáminá. Tedy ſie bárzo polekli/mowiąc: y myſli ten náſze pewnie zna/a podobno wie iżeſmy brátá iedne° zgubili. Przy ſtole doznawaiąc checi ich ku Beniáminowi: dał mu w piecioronáſob potraw wiecey/ patrząc ieſliby ſie zazdrością nań nie poruſzyli. Obiad był ſkromny / y w on głodny czás niepráwie pańſki. Bo nie przyſtało Jozephowi/gdy ludzie głod wielki cierpieli/ áby on koſztownie y roſkoſznie vżywáć miał.

Po obiedzie odpráwił ie/a w wor Beniáminow kubek on ſwoy / ktorym ſie zdał wrożyć/ włożyć kazał. Skoro odiacháli/ gonił ie ſtárſzy domu Jozephowe°/ y wołał: zá dobre złymeśćie oddáli: vkrádliſcie kubek w ktorym pan moy wroży/y z ktorego piie: zleśćie vczynili. A oni bárzo prze-

ſtráſzeni/

...bri- ...lowie ...a.

...Bo- ...ſtare ...hy.

...win ...rzeczy ...g ſta ...rzech

Gniew oycowſki noſi ná ſobie ſynowi wielkie ieſt przeklęctwo.

Płacz Iozephow táiemny.

Zmyślił wrożenie Ioseph w kubku ſwoim.

Skromność iedzenia pańſkie°, gdy im ludzie głod cierpią.

Kubek włożony w wor Beniáminow.

ſtráßeni/ rzekli: co mowiß pánie náß? myſmy pieniądze o ktorycheś niewiedział do ciebie przynieśli/ á terazbyſmy kráść mieli? v kogo ſię naydzie/ niech gárdło da/ á my wßyſcy będziem niewolnicy paná twego. A on rzekł: dobrze. y ßukáiąc nalaſł kubek v Beniáminá. Z wielkiego fráſunku/ wßyſcy tárgáć ná ſobie ßáty poczęli. A Beniámin do káżdego przyklękáiąc ſpráwował ſię/ mowiąc: Bog oycow naßych wie/ iżciem o tym nie myślił/ áni wiem iáko ſię to ſtáło. A oni mu wiáry nie dáiąc/ á ná niego y mátkę ieḡ Ráchelę y ná Jozephá brátá nárzekáiąc/ mowili: Mátká wáßá wßyſtko złe w dom náß śiać poczęłá: brát twoy chćiał nam krolem być y zginął/ y tyś tákże złym dźiećięćiem zoſtał/ y náſeś zgubił. y płácząc wroćili ſię do miáſtá.

Dáia ſię w niewolą Iosephowi.

A gdy ſtánęli przed Jozephem/ ſámi ſię oſądzili y dawáli mu ſię iuż w niewolą wßyſcy. á Jozeph mowił: nie day Boże tego/ idźćie wßyſcy wolni/ á ten v ktoreḡ ſię kradźież nálázłá/ zoſtánie. O wielka ćierpliwośći y mądrośći Jozephowa/ iáko ták długo poznánie ſwe z nimi odwłoczyć mogł. czynił to áby więcey przyiáźni ich ku Beniáminowi doznał. ná czym też ćierpliwość ſwoię á mądrość niewymowną pokazał. A Judás ktory był záręczył Beniáminá v oycá/ wyſtąpił śmiele y powiedźiał co ſię dźiało/ iáko go oćiec miłuie/ á iáko vmrzeć muśi/ ieſli go nie oglądá: żeby ſię zmiłowáł nád ſtárośćią oycá ich/ á iego ſámego miáſto młodźiencá wźiął zá niewolniká domu ſwego. Dopiero obaczył czás Jozeph/ gdy go iuż oycem y zdrowiem ieḡ záklináli/ ktoreḡ on iáko ſwą duſzę czćił y miłował: á gdy też doznał vprzeymey bráterſkiey chući ich ku Beniáminowi/ y miłośći ku oycu: iuż ſię im oznaymić chćiał.

Oznaymił ſię bráciey Ioseph.

Y kážąc wßytkim obcym wyniść/ y głoſem wielkim płácząc záwołał: Jam ieſt Jozeph brát wáß/ ktoregoſćie do Egiptu przedáli: zdrowli ieſt oćiec moy ſtáry? Ná to ſłowo zámilkli á drżeć od ſtráchu poczęli. á on mowił: przyſtąpćie do mnie bráćißkowie moi/ iam ieſt Jozeph brát wáß: nie boyćie ſię: tákać byłá ſpráwá Boża: dla was tu ieſtem poſłány/ żebyśćie głodem nie pomárli/ ktory ießcze przez pięć lat potrwa/ przez ktore oráć y śiać nikt nie będźie mogł. wola Boża byłá ábyśćie nie zginęli. y vlegáiąc ná káżdym/ á obłápiáiąc ie płákał/ á mowił: oto mię Bog vczynił oycem Pháráonowym/ pátrzćie ná ſtáwę moię/ pokwápćie ſię do oycá mego/ á tę mu nowinę powiedzćie. á iákośćie mu wieść nießczęśliwą o moiey śmierći przynieśli/ ták tę weſołą nieśćie/ á powiedzćie mu: iż ſyn twoy Jozeph żyw ieſt/ á przywieśćie go do mnie. O iákie tám weſele było. O iáka po fráſunkách odmiáná/ przy onym poznawániu. O iaka rozmowá á rádość z płáczem zmießána.

Dowiedźiał ſię y krol Pháráo/ y dwor wßytek iego/ iż bráćia Jozephowi przyßli: y roſkazał Jozephowi/ áby wßytek narod ſwoy przenioſł do Egiptu/ á dał im co nalepßą źiemię. Y nádał im wozow/ pieniędzy/ koni/ oſłow/ ßat: poſłał też y vpominki oycu bogáte/ y odpráwił ie/ mowiąc: nie fráſuycie ſię áni wadźćie/ ále bądźćie dobrey myśli w drodze. Gdy tedy przyiácháli do oycá/ powiedźieli mu nowinę onę nieſpodźiewáną: Jozeph ſyn twoy żyw/ y pánuie we wßytkiey źiemi Egiptſkiey. A Jákob iákoby ſię z twárdego ſnu ocknął: iednák wierzyć im niechćiał. ále gdy vyźrzał/ wozy/ konie/ y to co poſłał Jozeph/ ożył duch iego/ y rzekł: doſyć mam poćiechy iż żyw ieſt Jozeph ſyn moy/ poydę á oglądam go pierwey niżli vmrę. Y iáchał ze wßytkim co miał nic nie zoſtáwuiąc/ do Egiptu: narodu iego/ ſynow/ wnecząt/ y prawnecząt było oſob śiedmdźieśiąt. A Jozeph mu záiáchał drogę do miáſtá Heroum/ y vyźrzawßy go/ padł ná ßyię iego y płákał. á oćiec ſtáry mowił z płáczem: iuż z weſelem vmrę/ gdym oglądał twarz twoię.

Odpráw... bracia, poslal o... cu vpom... ki.

Iákob... wßytkim narod... ſwym... chal do Egiptu.

Y z roſkazánia krolewſkieḡ oſádźił ie w źiemi Geſſen/ y dobrze ich wßytki potrzeby y doſtátek opátrzył/ á ſam też krolowi tym wierniey y pilniey ſłużył/ y zebrał mu wielki ſkarb y pieniądze zá ono zboże/ ſwego żadnego zyſku y vbogácenia iáko wierny ſługá nie ßukáiąc. poſpolitemu tylko pożytkowi zgadzał/ ták iż był ſłußnie od wßytkich názwány Saluator mundi, to ieſt Zbáwićiel świátá. bo práwie wßyſtek świát od głodu wybáwił. A gdy Egipcyánom pieniędzy nie ſtáło/ dawáli bydło zá chleb. á gdy y bydłá nie ſtáło/ dawáli role/ y potym ſámi śiebie przedawáli. Y kupił Jozeph wßytek Egipt krolowi/ okrom źiemie káplánſkiey. Bo káplanom żywność dawano z ſkárbu krolewſkiego/ y nie trzebá im było ſwoich dźierżaw przedáwáć. Y vczynił tákie poſtánowienie Jozeph z poddánymi á z krolem/ ktorego iuż były wßytkie role: áby piątą część vrodzáiu krolowi dawáli/ á ſámi ze czterech żyli. ná czym bárzo rádźi przeſtáli.

Wierny ſługa... litego... Ioseph.

Káplá... ziemia... zoſta... Egipt... Przy... ie kápl... now.

A po

A po śmierći oycá ſwego / gdy mu pogrzeb ſpráwił Jozeph y przenioſł ćiáło iego do grobu oycow iego/wracáiąc ſię do Egiptu/bali ſię go bráćia/ aby ſię ſwoiey ſtárey krzywdy nád nimi / po śmierći oycowſkiey nie mśćił : y kłaniáiąc ſię niſko/ mowili: Oćiec náß kazałći to powiedźieć/ ábyś zápomniał złośći bráćiey twoiey / y my prośimy/áby ten grzech náß/ odpuśćił ſłudze Bożemu oycu twemu/ á myſmy ſą niewolnicy twoi. á Jozeph płácząc nad nimi/ćießył ie:nie boyćie ſię/powiáda/woley Bożey nie możem ſię ſprzećiwić: wyśćie mnie źle myślili/ á Bog to w dobre obroćił/ áby mię ták wynioſł ná wybáwienie od głodu wiela ludźi / nie boyćie ſię/ karmić ia was będę y dźiatki wáße/nie odwlokłem ią pomſty / alem ią z ſercá wyrzućił/ dla miłego oycá mego/ ktorego y po śmierći miłuię: bo iákobych y teraz ná żywego pátrzył/też mu powolność y poześćiu czynić chcę/ co y zá żywotá. ále y P. Bogá ktory nie vmiera zá świádká mam/ iż nic wam nigdy złego myślić niechcę. y ćießył ie/łágodnie z nimi bárzo mowiąc. Y mieſzkał w Egipćie z domem oycá ſwego. Zył ſto y dźieśięć lat/ y pátrzył ná trzećie pokolenie / to ieſt ná práwnęczętá ſwoie. Siedmnaśćie lat w domu ſtráwił : w nędzy y niewoli trzynaśćie : á w ßczęśćiu y pánowániu osmdźieśiąt. A vmieráiąc / mowił bráćiey ſwoiey: po śmierći moiey/ náwiedźi was Pan Bog/y przywiedźie do źiemie/ktorą obiecał Abráhámowi/ Izáákowi/y Jakobowi: y poprzyśiągł ie/ áby wźięli z ſobą kośći iego z Egiptu. y to mowiąc/ vmárł : á pomázány máśćiámi / w Egipćie ieſt pogrzebiony. Ná ktorego my cnoty / iáko wielkie y iáſne pochodnie pátrzmy / iáką miał wiárę y miłość ku Pánu Bogu : poſłußeńſtwo ku ſtárßym : ćierpliwość w wielkich przygodách : wierność ku pánom świeckim / y pilność w poſługách ich : czyſtość / pokuſę wielką niezwyćiężoną: mądrość we wßytkich ſpráwách ſwoich: nieſkwápliwość ięzyká : ßánowánie ſławy bliźniego : łáſkáwość ku nieprzyiaćiołom ſwoim : á nade wßytko boiaźń Bożą/ktoremu w ßczęśćiu y nießczęśćiu iednáko ſłużył/ á ſercá ſwego od niego nie oddalił. Ná te y ná inne iego przykłády pátrząc / popráwmy żywotá náßego/ przez Jezuſá Krolá krolуiących : ktorego z Oycem y z Duchem świętym pánowánie/ y moc/ y chwałá/ ná wieki wiekom. Amen.

Ioseph 17. lat w domu, 13. w nędzy, 80. w ßczęśćiu ſtráwił.

Żywot S. Piotrá Celeſtyná/ Papieżá piątego/ piſány od Piotrá Aliaká/ Kárdynałá Kámeráceńſkiego. Surius tom: 3. Anton: 3. p. Tit: 20. cap: 8. Zył około roku Páńſkiego/ 1270.

XXII. Maij. *Maia.* Mart: R. 19. Maij.

PIotr z Abruku Apuliey źiemie Włoſkiey / rodźice miał vbogie/tylko cnotą á bogoboynośćią zacne. Oćiec iego Angelerus / mátká Márya / iáko Jákob Pátryárchá/máiąc ſynow dwánaśćie/ boiáźni ich Bożey náuczáli: á tego Piotrá oſobliwie miłuiąc/y o nim ſobie z młodośći wiele dobrego tußąc / do ßkoły go ná náukę/ iną bráćią do robot obracáiąc/ dáli. W ktorym owdowiáła rychło będąc mátká/ wielką poćiechę miáłá / pomniąc iż gdy ſię vrodźił / iákoby go w nabożnym zakonnym vbierze widźiáłá. Skoro miał ßeść lat/ iuż mowił mátce : Páni mátko/ chcę ia być dobrym ſługą Bożym. Czárt go chćiał z ßkoły wyrwáć y od náuki odwieść przez iednego czárnokśiężniká y wießczká/ mowiąc: innego ſyná day do ßkoły/ á ná tym pieniędzy nie trać : bo ten oto vmrze. Ale oná widząc we ſnie mężá ſwego/ktory iey zá to iż go w ßkole miáłá/dźiękował : wyiąć go żadną miárą z náuki nie chćiáłá. Pácholęćiem młodym będąc/ miewał wielkie od Páná Bogá y Anyelſkie iuż poćiechy / gdy Pſáłterz mowił / á ná modlitwie bywał. ktorzy go y przez ſen gdy co ſobie dźiećinnego począł / karali. Był młodźieniec on bárzo ćichy / proſty/ czyſty: mátká go do ſłużby Bożey y nádźieię w Bogu przypráwowáłá / y z nim wiele rzeczy v Páná Bogá vpraßáłá.

Anyelſka ſtraż.

Prágnął Piotr święty z młodośći z świátem ſię pożegnáć / żeby ná puſtym mieyſcu mogł ſię vchronić zabaw żyćia poſpolitego/á wolne myśli ſwe w P. Bogá ſwego obroćić y wlepić. ále przyść ktemu nie mogł / áż gdy miał lat dwádźieśćiá. y námowił z ſobą iednego rowienniká ſwego/ mowiąc : Wynidźmy z oyczyzny/ opuśćmy rodźice y świeckie nádźieie y zabáwy: nágo zá nágim Chryſtuſem podźmy/á ßukaymy ſobie wolnego ná puſzczy mieyſcá. wßákże pierwey Rzym náwiedźmy/á porádźmy ſię o żyćiu náßym. Námowił ták iednego / ále ledwie dźień drog

Ná puſtynią chćiał wyniść.

z nim vßedßy/ opuśćił go on towárzyß/ wracáiąc ſię názad. á Piotr iáko opoká mocna/ rzekł: ty mnie opuſzczaß/ á Bog mnie nie opuśći. Będąc w drodze tey/ á wiele nędze ná niey ćierpiąc/ dowiedźiał ſię ná iedney gorze o puſtelniku/ y kwapił ſię do niego. ale gdy miał iuż wniść do chálupki iego: Duch go Boży zátrzymał/ y oznaymił mu/ iż on był obłudny ſługá Boży/ y wniść do niego/ á zwierzyć mu ſię myśli ſwoich niechćiał. á ná inney gorze/ vkazał mu Pan Bog ieden wielki kámień/ pod ktory ſobie iámkę máłą vczynił/ y tám

Trzy látá ná puſtyni ſam ieden przeżył.

w niey ná chwale Bożey vſtáwiczney/ á modlitwie iáko młody żołnierz Chryſtuſow/ trzy látá przeżył/ y dyabelſkich pokus y złośći/ w zupełnym záwżdy zwyćięſtwie w Chryſtuſie Bogu ſwym doznał.

Szedł do Rzymu, y kápłanem zoſtał.

Potym do Rzymu ßedł/ y iáko był w náuce nie pośledni/ zá rádą innych/ pierwey klerykiem/ y potym po ſtopniách kápłanem zoſtał. z Rzymu wyßedßy á puſtyniey ießcze prágnąc/ w gorze Moronis/ ſkałę iedną wydrożoną nálazł/ ktorą ſobie ná mießkánie obrał. z niey wielki wąż wylazßy/ mieyſcá mu vſtąpił y gośćiá vczćił.

Wąż mu z iáſkini vſtąpił.

W tey ſkále pięć lat przemießkał/ y wielkie tám ſobie dáry Boſkie y świátłość cnot doſkonáłych w bogomyślności/ zie[d]nał. Chodźił co dźień do bliſkiego kośćiołá/ y ofiáry nieogárnionych táiemnic/ z wielkim nabożeńſtwem y boiáźnią czynił. A vkarzáiąc ſię im dáley tym więcey P. Bogu/ y czyniąc ſię bárzo grzeßnym: przyßłá mu tá myśl/ iż był niegodnym ſpráwowáć

Z pokory gdy nie śmiał Mßey ś. miewáć, iuż zaniechał ná...

przenaświętßey ofiáry/ Mßey przedźiwney: á żeby lepiey było náśláduiąc Páwłá puſtelniká/ y Antoniego/ y Benedyktá/ ták wielkiego vrzędu kápłáńſkiego zániecháć/ á w puſtyni ſię więcey kocháć. Z tey myśli nie mogł ſię wypráwić: y vmyślił iść do Rzymu/ á o to ſię rádźić. ále nocy tey po ktorey wyniść miał/ vkazał mu ſię ieden Opát/ ktory go był w zakonne ßáty obłokł/ y rádźił mu/ áby Mßey ś. ſpráwowáć nie przeſtawał. toż mu iego ſpowiednik gdy ſię z nim o tym rozmowił/ czynić kazał.

Z tego wątpienia wyßedßy/ wpadł w drugie około ſámey pokuſy ćieleſney/ y zmázánia niechćiánego: ieśli ſię w ten dźień godźi przenaświętßą Mßą mieć/ gdy człowiek ieſt nágabány. Rádźił ſię z tym innych zakonnikow: ále iedni ták mowili/ drudzy owák. y będąc ná myśli rozerwánym/ od ſámego P. Bogá miał náukę przez ſen z tákiego podobieńſtwá. Ciáło náße ieſt iáko ośieł/ á duſza rozumna iáko pan iego. á iż ośieł ten/ ma wrodzone ſwe nieczyſtośći: nie przeto duſzá ktora ná nie nie zezwala/ odſtąpić ma duchownych ſwoich obrokow. Tą náuką wątpienia ſwoie roſpráwił/ á Mßey świętey nie zániechywał. Przemießkawßy pięć lat w oney puſzczey Morońſkiey/ prágnął ießcze więtßego pokoiu y puſtyniey głębßey: y nálazßy w gorze Magellá ſkałę iedną/ vmyślił w niey mießkáć. Już miał towárzyßow dwánaśćie/ ktorzy mu onego żywotá pomagáli/ y zgodnie z nim/ wielce go miłuiąc y wážąc/ á żywotá iego náśláduiąc/ mießkáli. do ktorych ſię wiele innych przyłączyło/ ktorzy świat opuſzczáiąc/ Piotrá zá wodzá ſobie y miſtrzá cnot wielkich obieráli/ y tám pobudowawßy celle y káplice/ P. Bogu w duchu ćierpliwośći y vboſtwá ſłużyli. Mieyſce ono P. Bog dźiwnemi cudy vczćił. w świętá ſłyßeć było iákieś dzwony dźiwney wdźięczności: ná ktorych ſłuchánie/ nie tylko ſię duſzá ochładzáłá: ále y chorzy niektorzy zdrowieli. Drugdy w káplicy oney ich/ Anyelſkie śpiewánia niewymowney ſłodkośći niektorzy ſłyßeli. Ná ono mieyſce/ częſto ſię burzyli czárći/ chcąc ſługi Boże ſtámtąd wygnáć/ drugdy widomie z puſzczey wychodząc/ przewroćić wßytko budowánie chćieli: drugdy lárwámi ſproſnemi bráćią ſtráßyli: ták iż wßyſcy vczniowie iego/ iedney nocy z támtąd prze boiaźń máło nie vćiekli. Aże Piotr ś. prożne one nieprzyiaćielſkie vśiłowánia/ ná doświádczenie ſtátku od Bogá przepuſzczone/ rozegnał.

Był ten święty/ w modlitwie/ w śpiewániu godźin/ w Pſálmách/ w pośćiech/ w nocnym czućiu/ y podnoßeniu myśli do P. Bogá/ nie przerobiony. Mßą záwżdy w świtánie z wielką ſkruchą odpráwował. y ieśli kiedy co zbywáło czáſu/ piſał/ ábo kśięgi wiązał/ ábo bráterſkich ſukien opráwował. Mięſá nigdy nie iadł/ wino rzadko pił/ y to ták wodą przerzedzone/ iż tylko bárwá winna ná wodźie zoſtawáłá. Co dźień pośćił/ okrom Niedźiele: w Piątek ná chlebie y ná wodźie przeſtawał: czterykroć do roku wielkie poſty po dni czterdźieśći czynił. Czáſu iednego w zápálczywośći duchá nabożeńſtwá/ myślił czterdźieśći dni poſtu w iednym dole/ ná dźieśiąći żemłách/ á ośmi cybulách odpráwić. Gdźie gdy dżdże y źimno vderzyło/ ßáty mu do źiemie przymárzły: á on iednák trwał przez dwádźieśćiá dni/ chwaląc Páná Bogá.

ná Bogá / áż przy końcu onych dni czterdźieśći / ludźie nabożni / ktorzy go zwykli byli náwiedzáć / y błogosłáwieństwo od niego bráć/tám go náleźli:y nápoły żywego/ z płáczem wywlekli y ogrzáli : á pięć żemeł cáłych ieszcze przy nim obaczyli. To było ták zbytnie trudzenie / w ktorym on swoię wielką miłość ku Pánu Bogu pokázáć chćiał : wszákże wźiął nápomnienie tákie od Páná Bogá: Pietrze/nie obrażay bárzo ćiáłá tego: bo iesli go vmorzysz / dasz z tego liczbę Bogu.y potym tákiey się srogośći wystrzegał.Włośiennicę z końskich włosow bárzo ostrą z węzełkámi / ná gołym ćiele/ drugdy żeláźną obręcz / drugdy łáńcuch / drugdy ná włośiennicy żeláźny páncerz nośił. ná gołey źiemi ábo ná deszczkách/ nic nie śćieląc / legał. Ták ćiężkie brzemię náturze krewkiey / miłość Chrystusowá słodźiłá.

Rozmnożył mu Pan Bog trzodę vczniow iego/ iż im innych mieysc szukáć muśiał:y pobudował klasztorow niemáło/ w ktorych żyli násládownicy vbostwá Chrystusowego.Przetoż áby się nie rosproszyło święte zebránie iego / widząc iż bez potwierdzenia Papieskiego/żadny zakon mocny być nie mogł: szedł pieszo z dwiemá bráćią do Lugdunu / do Papieżá Grzegorzá dźiesiątego ; prosząc o potwierdzenie żyćia onego sług Bożych w regule świętego Benedyktá. Co z Bożey woley prędko ziednał. y iuż trzydźieśći y sześć klasztorow/á w nich sześć set bráćiey miał/ y pierwszą z nimi kápitułę w klasztorze Mágellis czynił:ná ktorey do wszystkich cnot y záchowánia zakonnego w służbie Chrystusowey/y szukániu zbáwienia przyprawował. Wiele też ná on czás ludźi świeckich/ oboiey płći/z reguły świętego Piotrá/dla nich osobliwie vczynioney/żywotá popráwowáło: y zakonnych spraw iáko mogli násláduiąc / w vczynkách dobrych kwitnęli.Gdy mu wiele złotá y srebrá/y drogich szat do kośćielney służby nánieśiono:wielką część/ábo vbogim rozdawał / ábo do innych kośćiołow odsyłał : niechcąc áby się bráćia drogim rzeczom/ choćiaż w służbie Bożey / przyzwyczáiáli.

Acz nie był człowiek bárzo vczony/wszákże prostą á wdźięczną mową / y kazánim swym/wiele vczonych budował:á nikt go słucháć áni nań pátrzyć nie mogł/ ktoryby się ku P. Bogu iákokolwiek nie wzruszył. A przetoż ludźie gdy się gdźie vkazał / do niego się ćisnęli / ták iż dla nich ná wysokie mieysca wstępowáć / á swe im błogosłáwieństwo dáwáć muśiał. Wszákże on strzegąc się ludźi/ná táiemne y puste mieyscá vćiekał.á choćiaż miał swe cztery wielkie posty do roku / w ktorych z nikim rozmowy nie miał:iednák okrom tego bráćią pożegnawszy / á w dobrym ie porządku zostáwiwszy/krył się ná wierzch gory Mágelle/ná tákie mieysce z dwiemá tylko bráty / ná ktore doleść prze przykrą gorę trudno kto miał.y tám kápliczkę ś. Janá Ewángelisty postáwiwszy/kilá lat przemieszkał.wszákże gdy się y tám zátáić nie mogł/ muśiał ná swe zwykłe mieysce znijść do Muroná/gdźie go z wielkimi processyámi lud pospolity/iáko Anyołá Bożeº przyiął.

Postánowiwszy bráćią,ná pustynią się krył.

Tám w Muronie / czuiąc się iuż stárym/ gdy się zámknąwszy w celli do śmierći przypráwował:dźiwnym zrządzenim Boskim ná Papiestwo obrány iest. Bo gdy dwie lećie po Mikołáiu czwartym wákowáło / w Peruzu ieden Kárdynał záwołał:Papież nász iest Piotr z Muronu:wnet wszyscy po dwuletney niezgodźie / záraz się z podźiwienim zgodźili / y iego obráli. On gdy się tego dowiedźiał / z brátem iednym vćiekał/y krył się iáko mogł.ále záchwycony/ rad nie rad/ná dostoieństwo ono wsádzony iest : człowiek wielce pokorny/ ktory z tegoby się był drogo wykupić chćiał. Z onego obránia tákiego / kośćioł Boży y lud wszytek Boży/ niewymownie był vweselon/ták iż do iego celle/dwá krolowie/Sycyliyski y Węgierski/przyiácháli: ktorzy go z Kárdynałmi / y z wielą innych książąt y pánow/ná Papiestwo prowádźili. Ná tey drodze/ żadną miárą ná koniu śiedźieć niechćiał/iedno ná ośiełku : nie prze to / áby osobliwośći w tym szukał/ále iż od swych zwyczáiow pokornych/ oderwáć się rychło nie dał.Było ná co pátrzyć / gdy w tákim tłumie pánow y ludźi ták pokornie áż do Aquille iáchał.Chorych wiele ktorzy do niego przystąpić mogli/ zdrowie odnieśli : bo wielkie miał v ludźi o swey świątobliwośći rozumienie. A ieden syná chromego ná nogi niosąc/gdy się do Papieżá doćisnąć nie mogł / ná iego ośiełká syná wsádźił / y wnet go zdrowego y ná nogách chodzącego oglądał.

Papieżem iest obrány.

Dwá krolowie doiego komorki prowádźić go ná Papiestwo przyiácháli.

Ná Papiestwo ná ośiełku iáchał.

W Aquilli ná Papiestwo koronowány/ Celestynus imię wźiął. Nie zápomniał pokory ná ták wielkim stanie/y vczyniwszy dwu mnichow zakonu swego/z ktoremi w żywoćie zakonnym z początku żył/Kárdynałámi/z ich towárzystwem/swoie nabożeństwo w pá-

ſtwo w pálacách Papieſkich prowádził. A po puł roku/gdy widźiał iáko to vrząd trudny á wielki/y iáka z niego liczbá Pánu Bogu/ porádźiwſzy ſię ludźi vczonych / iż mogł z dobrym ſumnieniem Papieſtwo ſpuśćić: w dźień świętey Lucyey/ zebrawſzy Kárdynały/z wielką pokorą/Infułę Papieſką/ pierśćień y ſzátę z śiebie zeymuiąc/Papieſtwo ſpuśćił/y wnet do ich nog/ iáko im iuż poddány / on pokorny Piotr przypadał.

Spuśćił Papieſtwo.

O niewyſłáwiona á rzadka ná świećie cnotá. Nie myślił ten o wynieśieniu vbogiego domu ſwego y przyiaćioł / áni o czći świeckiey / o ktorą ludźie ták ſzyię łamią. Tego dniá ktorego Papieſtwo zdał / po Mſzey ſwey / chromego iednym pożegnánim/ ktory chodźić nie mogł/ zleczył: ná poſromocenie tych/ktorzy mowią / iż nie z pokory / ále z nikczemnośći ſwey Papieſtwo opuśćił. V ludźi świeckich/ iáko mowi ś. Ambroży/ ći zá podłe á niſkie poczytáni ſą / ktorzy o cześć y o ſławę y o bogáctwá/ żywotá tego śmiertelnego / niedbáią.

Czći prágnienie y ná duchownych dostoieńſtwách ſzkodliwe.

Acz Papieſtwo rzecz ieſt duchowna y vrząd Chryſtuſow: ále tá cześć v ludźi/ y przodkowánie ktore z nim idźie/ vwieść może/ iż ſię w tym podnieść kto y vkocháć/y czći prágnienim pomázáć ſerce ſwe może. Z wielkiey pychy pochodźi/ kto ſię ná nie pnie: ábo go ſpuśćić nie gotow / gdy rozumie iż to z więtſzym pożytkiem kośćiołá Bożego być może. Smutno ná Papieſtwo iáchał: á gdy od niego był wolen/ z weſelſzą myślą do komorki ſwey bieżał / niżli drugi gdy ná kroleſtwo wieżdża. Vboſtwo y zátáienie y cellę/nád páńſtwo y pálace y czći wſzyſtkiego świátá przełożył.

Lecz ná więtſzą koronę ćierpliwośći ſwey/ y w oney celli ośiedźieć ſię pokorny ſtárzec / y pokoiu żadnego mieć nie mogł. Bo Papież Bonifácius oſmy po nim obrány/wątpiąc w tym/iż on prawdźiwie Papieſtwá ſpuśćić/ choćiaż ſam chćiał/ nie mogł: á żeby lud / ktory trzymał wiele o iego świątobliwośći/ zá Papieżá go nie miał: gonić go kazał á do śiebie przywieść.

Papież go Bonifácius gonić y poimáć kazał.

Prośił pokornie posłow Papieſkich / áby mu żyć w komorce iego dopuśćili: obiecuiąc okrom bráćiey ſwey / z nikim rozmow nie mieć. To nie pomogło/ przywieść go poniewolnie kazał.

Vćiekał y krył ſię ſtárzec.

Swięty Piotr vćiekał y krył ſię/biegáiąc w ſtárośći ſwey po puſtych gorách y leśiech tylko z iednym brátem/ gdźie go iedno oczy niosły / ále ſię nigdźież zátáić nie mogł. Już ſię y zá morze puśćić chćiał/ ále go wiátry záś do iegoż brzegu przyniosły/y v miáſtá Weſtyey poimány ieſt. Krol Sycyliyſki zá roſkazánim Papieſkim / z wielką czćią do Papieżá go odſyłał. Ták ſię wiele ludźi do niego/ ktorzy go przez one drogę prowádźili/zbiegáło/ iż we dnie z nim iácháć nie możono. Rádźiło mu wiele oſob zacnych / áby ſię Papieżem zwał: ále on ná to przyzwolić nigdy niechćiał/ y owſzem mowił/y terázbym powtore Papieſtwo ſpuśćił.

Przywiedźiony do Papieżá / gdy bliſko komory iego był poſádzony / cudo iedno przezeń vczynił Pan Bog. Bo Arcybiſkupá Konſentyeńſkiego/ktorego kámień ták morzył/iż mu iuż gotowano pogrzeb/modlitwą ſwoią zleczył y práwie ożywił. Jednák ſię do komorki ſwey wyprośić od Papieżá nie mogł. bo go do ćiáſnego więźienia ná zamek Fumonis dáć kazał/ták iż żaden do niego przyść człowiek nie mogł. prośił tylko o dwu brátu ſwoich/áby z nimi ſłużbę Bożą y paćierze odpráwowáć mogł. Ale oni ſobie w więźieniu wſteſknili/y ſchorzáli będąc/wyniść á drugie przyſtáć muśieli. bo ćiáſne było ono więźienie / ták iż tám muśiał legáć gdźie y Mſzą miał. One nędze z wielką ćierpliwośćią znośił/ y mowił ſobie: komorkić ſię y cellę chćiáło/otoż ią máſz: czyńże coś duſzy ſwey winien. Ale rożna dáleko rzecz ieſt / ſámemu ſobie więźienie zádáć / á v drugiego więźniem poniewolnie być. Wielka ćierpliwość twoiá/y koroná/chwálebny Pietrze/ á zwierćiádło pokory od dáwnych wiekow nieſłychániey.

Dźieśięć mieśięcy w onym więźieniu trwáiąc / w dźień Swiąteczny po Mſzey ſwey przyzwał ſtrażey / ktorą nád ſobą miał / y o bliſkim zeſzćiu ſwym oznaymił: iż przed niedźielą/ Pánu Bogu duchá oddáć miał. y wnet záchorzawſzy/ iedną tylko kobierczyną pokryty leżąc / oley święty dáć ſobie kazał. A polecáiąc ſię Pánu Bogu / á on Pſalm mowiąc: Laudate Dominum de cœlis, z ćiáłem ſię w ſobotę rozſtał/á po zapłátę długiey ćierpliwośći ſwey pobieżał. Papież Bonifácyus ćiáło iego z wielką czćią do kośćiołá / ktory był nowo zbudował w Ferentynie/Biſkupom y pánom prowádźić y pogrześć roſkazał. Zołnierze ktorzy go ſtrzegli/Papieżowi powiádáli / iż przed śmierćią iego / od piątku áż do godźiny zeſzćia / widźieli nád drzwiámi komorki iego / krzyż złoty ná ſámym powietrzu wiſzący.

Czym

Czym pokázáć chćiał Pan Bog: iáko dla imienia iego krzyż od młodośći áż do skonánia ochotnie nosił / nigdy go nie składáiąc. Żył lat sześćdźiesiąt. Kánonizowány od Klemensá piątego / roku 1313. ná cześć Bogu w Troycy iedynemu. Amen.

Zywot ś. Ryktrudy wdowy / Kśiężny Márcyánenskiey / pisány od Gutbáldá mnichá / do Stephaná Biskupá z Kámeraku.

Surius Tom: 3. roku P. 907. á sámá żyłá około roku Pańsk: 640.

Maij. XXIII. Maia.

Za czásów Krolá Francuskiego Dágobertá / áczkolwiek ieszcze Wászkonowie siłą y męstwem sławni / w ćiemnośći bałwochwálskiey y sprosney służbie dyabelskiey leżeli: wszakże miedzy nimi było iuż po cześći Chrześcian. Bo rodzicy tey to ś. Ryktrudy / Ernoldus y Lehia / bogoboyni y práwi słudzy Chrystusowi będąc / corkę pobożnie w cnotach Chrześciáńskich wychowáli. Ktora gdy dorosłá / dána iest zá mąż do Fráncyey / nád wolą inych przyiaćioł Wászkonow / zá iednego rodu zacnego y wielce vczćiwego młodźieńcá wnęká z corki ś. Gertrudy (ktora klasztor Hámárycki fundowáłá / y tám leży) ná imię Aldebáldá: ktory był dobrze wychowány / y od bábki swey z młodośći do nábożeństwá y cnot świętych przyuczony. Miał y máiętność wielką / y miedzy pierwszemi był / łáską y zácnośćią / ná dworze krolá Dágobertá: ták iż sie pará ludźi onych pobożnych zeszłá / iáko mowi Apostoł / do czći godnego y Chrześcijáńskiego małżeństwá / y w niepokaláne łoże / więcey dla wychowánia dźiatek y pożytku trzydźiestego / niżli dla iákiey márnośći mijáiących tych y zgniłych roskoszy. Służyli oboie P. Bogu pilnie w spráwiedliwośći y świątobliwośći / ieden drugiego do dobrych vczynkow y pobożeństwá wszelákiego vprzedzáiąc. Dał im P. Bog owoc stanu małżeńskiego potomstwo / syná iednego Mauroncá / y trzy dźiewki temi imiony / Klotsendis / Euzebia / Adálsendis: ktore wychowáli w boiaźni Bożey y zakonie Chrześcijáńskim. Czásu iednego Aldebáldus mąż iey wezbrał sie do Wászkoniey / y tám zdrádliwie od przyiaćioł żony swey pohánców / ktorzy ná małżeństwo iego nie zezwaláli / zábity iest niewinnie. y w młodych lećiech skończył długi wiek / nie bez wielkiego mniemánia v ludźi wszytkich o świątobliwośći swey / ták iż v iego grobu z cudy Boskimi y vproszenim dobrodźieystw rozmáitych / wiele ich modły czyniło. W wielkim smutku będąc oná wdowá świętá / mężá płakáłá ták iáko tá / ktora wielką miłość pokázowáć ku niemu winna iest: wszákże ták sie po śmierći iego vćieszyłá / iákoby mężá nigdy nie prágnęłá / czystośći swey vtráconey żáłuiąc. bo wnet o stanie sie swym rádząc z Biskupem ś. Amándem / bez ktorego rády y mężá máiąc / nic nie czyniłá / gdy ono słowo vsłyszáłá od wiernego rádzce / ktore wdowom Apostoł mowi: Poty / powiáda / wdowá niewolná iest / poki żyie mąż iey: á ieśli záśnie mąż / wolna sie sstáie / niech mężá weźmie ktorego chce / tylko żeby w Pánie. Wszákże błogosłáwieńsza będźie / ieśli ták zostánie wedle rády moiey: bo mniemam że ia też Duchá Bożego mam. To słysząc ś. wdowá / rády Apostolskiey y Biskupa swego przesłucháć niechcąc / postánowiłá (sámá do tego dawno skłonna będąc) wieczną czystość w sercu swoim.

Był ten Amándus wielki y święty człowiek / ktory krolá Dágobertá o cudzołostwo karząc / gniew iego długo y wygnánie z biskupstwá przez tę sámę rzecz ćierpiał. W czym sie dobry krol y pokutuiący obaczywszy / więtszą miał trudność szukáiąc go á przepraszáiąc / á niżli go wyganiáiąc. bo niedbał o biskupstwo / żywot bogomyślny po pustych sie mieyscách kryiąc / ráczey sobie obierał. Gdy był przywiedźiony przed krolá / padł do nog iego krol / prosząc áby mu odpuśćił / á wźiął ná wychowánie syná iego Sygebertá. Rad odpuśćił krolowi: ále syná iego żadną miárą przyiąć niechćiał / mowiąc: nie może sie żołnierz Boży świeckimi spráwámi zábáwiáć. y wnet od krolá pobieżał. á krol potym zacne posły do niego wypráwił / o też go rzecz prosząc. vżyć sie dał nákoniec / ácz z wielką trudnośćią / y szedszy do krolá / syná onego czterdźieśći dni máiącego / gdy do chrztu przypráwowałá modlitwy mowił / żaden nie odpowiádał / Amen. Co gdy ś. Amándowi nie było miło / dźiećiątko przemowiło / Amen. Vzdźiwili sie wszyscy cudo Boskie znáiąc: á krol tym więtszą ochotą ná wychowánie mu syná swego z pokorą oddawał.

1. Cor: 11.
1. Th: 4.
Żywot ś. Ryktrudy y syn.
Zábity ś. mąż Ryktrudy.
Amandus Biskup.
Pokorá krolewska.
Syn ná wychowánie Biskupowi dał.
Cudo Amandá ś.

dawał. Ten ś. Amandus/wielki był miłośnik czystości/ iż zá rada iego/ klasztory sie pánienskie rozmnożyły/y kwiát Anyelskiego dziewictwá/Bogu ku czći/y ku pomocy kosciołowi z ich przyiemnych modlitew/kwitnał. Máło na tym miáłá Ryktrudá/iż sie sáma oddáłá Pánu Bogu: ale wetuiąc czystości swey / ktora w małżenstwie strácilá / ná nagrode iey / trzy corki swe/ wszytki Bogu na czysty stan dziewictwá ofiárowáłá / żadney z nich pociechy swieckiey y rodzáiu nie prágnąc. Bo to ma małżenstwo swiete zá zysk/iż te czystość ktorą tráci / rodzeniem czystości panienskiey nagradza. y to iest pewnie błogosłáwione stadło/ ktore z rodzáiu swego vtráconey czystości/ ná dziatkach/do czystości ie y zachowánia pánienstwá wiodąc / nágrody szuka y náyduie.

Trzy corki swe Bogu na dziewictwo oddálá, wetuiąc vtráty dziewictwá swego.

Ale iako wszytki dobre postepki / máią swoie trudności y pokusy: vwiedziony ieden pán/ z pierwszych przy krolu / vrodą y miłością y dostátkiem Ryktrudy: náprawił krolá / áby mu ią zá małżonke ziednał. Wdał sie w to krol/ z wielką pilnością námawiáiąc ś. wdowe do małżenstwá. A oná státeczności swey nic nie mieniąc / odmawiáłá: pokornie krolá prosząc/ áby iey stanu/ w ktorym sie rychley P. Bogu podobáć może/nie zayzrzał. Lecz gdy krol przedsie popierał prosby swoiey pogrożkami / a pokoiu nie miáłá niewiástá nabożna: rádziłá sie ś. Amándá/ iákoby krolá zbyć mogłá. Y wzięłá od niego táką ráde: Prosiłá krolá do swey wsi ná obiad/ chcąc go vczćić w domu swym y z pány iego / nieiáką mu potuche dáiąc/ iákoby ná rádzie iego przestáć miáłá. y nágotowáłá práwie krolewską vczte z wielkim dostátkiem: y gdy iuż sobie podweselili / oná też rozmową łagodną y wesołą twarzą / gościom swym mysl dobrą czyniłá. y po chwili powstawszy/ bespiecznie y meżko do krolá rzekłá: Krolu pánie moy / godzili mi sie / zá łaską twoią / w domu mym poczynáć co chce? Krol mniemáiąc / áby pić do gości swych miáłá / ochotnie odpowiedział: Bárzo godzi. A oná rece w niebo podniozszy/ rzekłá: Boże radźco czystości/ posil mie w przedsiewzieciu moim/ á obroń mie od pokus wszytkich imieniem twoim strászliwym: tobie ia wdowią moie czystość oddáie. y to mowiąc/ wyrwawszy z podpłaszcza kápice niewieścią / szpetną y czarną / ktorą iey iuż był ś. Amándus poświecił/ włożyłá ią ná głowe swoie. Krol to widząc/

Iáko krolá ktory ią zá drugiego męża ráil zbyłá.

Krolá kápicą ni

rozgniewány od stołu sie porwał / y nie kończąc obiadu/ odiachał.

Ták tá ś. páni przy státku swym stoiąc/ mądrym onym y meżnym postepkiem/ nádzieie wszytkim do małżenstwa z sobą vciełá: y nie skłádáiąc oney zasłony/ mądrze sie z świátem żegnáłá / maietność swoie vbogim y kościołom rozdáiąc / a wszystkie swieckie vbiory y roskoszy pomiatáiąc: trudziłá członki swoie/ áby sie sámemu Chrystusowi oblubiencowi swemu podobáć mogła. Włosiennicą y postem młode ciáło swoie krociłá / á modlitwą vstáwiczną vweselálá serce swoie. Y zá radą ś. Amándá/ klasztor sobie Marcianas obráłá. Rychło potym ś. Amandus krolá vbłagał/ iż iey nie tylko zá złe nie poczytał: ale ią/ y mieysce ono klasztoru iey/ przywileymi iakimi chciáłá / nadał. Do ktorego oná inne pánienki zbieráiąc/ napierwey wszytki trzy corki swoie oddałá: y sáma z nimi śluby wieczney czystości poświącáiąc sie Chrystusowi/ vczyniłá/ ná ofiare żywą y wdzieczną iemu. O szczesliwa mátko z rodzáiem twoim tákim / iakiegoś im lepszego męża náleść mogłá? iákoś im wietszą y prawą máćierzyńską miłość pokázáć mogłá? wiele mátek miłuią corki/ gotuiąc im vbiory/ perły/ srebrá/ száty/ posagi/ y męże bogáte iednáiąc: ále fałszywa to częstokroć á nieprawa miłość bywa: bo w niey sámy siebie/ to iest/ pociechę swoie po nich swiecką á nie corki swe / to iest nie dusze ich/ áni zbáwienie ich/ miłuią. ktore gdyby szczerze miłowáły / do Chrystusá by ie/ duszom ich zbáwiennego y wiecznego małżonká / y do wielkiey odpłáty wieńcá czystości (iáko tá vczyniłá) prowádziły y przyprawowáły. O święta y niepokalana czystości/ iáko cię wysłowić mam? nieumiem/ y słow mi nie sstáie. Tyś sie w Mátce Bożey y Synu iey poświeciłá/ y ná posłánie Zbáwicielá/ oczy Boskie zwiodłá. Ty sámá zá báránkiem idzieśz te pieśń śpiewáiąc/ ktorey inni żadni swieci śpiewáć nie mogą: ná osobne vczczenie stanu twego / ktoremu osobna y wielka koroná nád inne zgotowána iest. W czuiynym tedy Anyelskim onym żywocie Ryktrudys z corkámi y innemi pánienkámi co dáley tym nabożniey / y z przyczynianiem cnot bogomyślności postepowáłá: prożnowániu y czártu mieyscá żadnego y przystepu nie dáiąc/ á we wszytkim ostrożnie á mądrze sie záchowuiąc: od świeckich sie mysli do niebieskich wszytkie podnosiły / á im dáley tym wiecey w

oblubiencu

oblubieńcu ſię ſwoim niebieſkim kochały.

...rká ie- ...á w za- ...nie v- ...árłá.

Przyßedł czás/iż iedne corkę ś. Ryktrudy Adálſende namłodßą/ oblubieniec iáko iuż gotową/mądrą y czuyną/do śiebie powołał:iż práwie w dzień Boże° národzenia vmárłá/y tám ono wielkie święto z Anyoły spiewáiącemi/świecić poßłá. Z śmierći ieyniemogły máćierzyńſkie wnętrznoſći ſmutku nie poczuć: wßákże go zátáić y zátłumić vmiáłá/ wielkośćią y weſelim ták zacnego świętá. myśląc ſobie/niemáß czáſu do płakániá/gdy weſołą nowinę Anyoł nam z niebá nieśie/ mowiąc: zwiáſtuię wam wielkie weſele:národził ſię wam Zbáwićiel Chryſtus Pan/y śpiewánim pokoiu/ do teg̊ weſela nas wßyſcy Anyołowie wzywáią. y kazawßy ią pogrześć/ ſámá nic ſmutku ná twarzy nie pokazáłá. A iż pokryłá byłá płácz á nie vgáśiłá/á pogody tylko do płakánia iáko mądra y męſka/y ſámá ſobą w tákiey namiętnośći wielkiey władnąca/czekáłá:ſkoro dzień Młodźianek przyßedł/á kośćioł záśpiewał:Głos w Rámie był vſłyßan/płakánie y łykánie wielkie: Ráchel płakáłá nád ſynaczki pobitymi/á vćießyć ſię niechćiáłá:oná też mátek onych náśláduiąc/gdy po Mßy obiad był gotow/ rzekłá wßytkim śioſtrom:idźcie/pożywayćie dárow Bożych z dźiękowánim:iá dźiś z temi mátkámi/ktorych łykánie y płakánie ſłyßáne było/opłákáć chce śmierć młodźiuchney coreczki moiey/ á mátką ſię być trochę pokáżę. A łzámi ſię zálawßy/do ćiemney komorki poßłá/ y tám ſię zámknęłá/ y ſrogość śmierći opłákiwáiąc/Chrześćiáńſkie y z poćiechą zmießáne łzy wylewáłá: o końcu też ſwỹ y zapłácie dobre° y czyſteg̊ żyćia myśląc. O dźiwna niewiáſtá/iáko ſię mężną pokazáłá płácz odwłocząc/y mátką ſię być znáłá/do płáczu czás obieráiąc.

...iwna ...adrość płáká- ...u vmár- ...corki.

...ákáć ...ki v- ...árley w ...ień Bo- ...go náro ...enia nie ...ćiáłá, á ...ámło- ...anek ...káłá.

Syn iey Maurontus gdy doroſł/ przy dworze krolewſkim iáko człowiek zacny mießkał/y z namowy przyiaćioł żonę wźiąć chćiał. á oná wnetże ſię do Páná Bogá vdáłá/proßąc áby go ná czyſty ſtan obroćił. A nápráwiłá nań świętego Amándá/człowieká w tákim polowie bárzo ßczęśliwego: ktory rozmawiáiąc z Maurontem/ á czyſty żywot chwaląc/myśl ieg̊ do chowánia czyſtośći zápalił/ y kremu przywiodł/ iż oblubienice odſtąpił. A mátká tym więcey ſię on ſtáráiąc/ áby ſię ná ſtan duchowny vdał/ gdy ią náwiedzał: przyzwáłá do śiebie ś. Amándá. y modląc ſię zań oboie/ Biſkup vyźrzał á ono pßczołá około Maurontowey głowy lata/ y zrozumiał wolą Bożą/ y śmiał nań záwołáć przy Mßey: wykonay rychło coś vmyślił. A on nic nie mießkáiąc klerykiem zoſtał/ y ogolić ſię dopuśćił/y był potym z nieg̊ wielki ſługá Boży. bo z ſwey máiętnośći fundowawßy y zbudowawßy klaßtor Broil: ſam w nim był Opátem/ y bráćiey wiele y duß ludzkich ſwym przykłádem y powodem Pánu Bogu pozyſkał.

...á mo- ...wa y ...dra rá ...od mał ...ſtwáod ...dłá.

Syn Ryktrudy Maurontus zoſtał mnichem, y był wielki ſługá Boży.

Corká Ryktrudy śrzednia Euzebia młodźiuchna bárzo/ to ieſt/ w lat dwánaśćie po prábábie ſwey Gertrudźie/w klaßtorze Amátyku zá ſtárßą obrána byłá(bo ią tám byłá od śiebie ná wychowánie prábábie iey po oycu dáłá.) Czeg̊ dowiedźiawßy ſię ś. Ryktrudá/wielce ſię fráſowáłá/widząc iż młodość iey tey oſtrożnośći około ſámey śiebie/iákiey trzebá mieć nie mogłá/á dáleko więcey o drugie ſię ſtáráć/y drugich trudno ſtrzedz mogłá: rádźiłá iey áby iney vrząd zdáiąc/do niey do Márcyanu przyiácháłá. Lecz gdźie iey śioſtry puśćić niechćiáły/ á ſámá ſię też bárzo w onỹ mieyſcu gdźie byłá wychowána/ kocháłá: poſłáłá do krolá ś. Ryktrudá/ áby ſtámtąd corkę ſwoię wźiąć mogłá:nie dla cze° ineg̊/iedno młodośći ſię iey y vpadku boiąc. Przyiácháłá do mátki/ácz nie z chućią/ze wßytkiemi śioſtrámi zakonnemi/ y z ćiałem prábáby ſwoiey/y z onymi kośćiámi ś. ktore tám były. Mießkáłá przy mátce/ále ſię nigdy płáczem vgáśić nie mogłá/ wſpominaiąc ná ſwoy klaßtor. A w wieczor odpráwiwßy Komplete/ z wiernymi towárzyßkámi ſwemi gdy ine ſpáły/ oná ſię vkrádłá: y biegáłá z nimi do Amárytku/y tám Iutrznią odpráwiwßy/ ná drugą ſię do Márcyanu wracáłá. Gdy ſię tego mátká dowiedźiáłá/ pięknie iey pirwey prośiłá/y wiele duchownych nápráwowáłá/áby myśl onę y ſkłonność do támteg̊ mieyſcá/ktora ſię iey świecką być á niepotrzebną zdáłá/ z ſercá wyrzućiłá. Ale gdy nic nie pomagáło/ á oná záwżdy płákáłá/tám ſobie teſkniąc: przyzwáłá ſyná ſwe° Opátá Maurontá/y prośiłá go/áby ią ręką ſwoią o ono nieposłußeńſtwo karał. Ták vczynił brat iey/trzymáć ią ſłudze ſwe° kaząc/ śiekł ią po plecách bárzo. W tym ſię pánienká młoda á ſubtelney płći o głowice mieczá ſługi oneg̊/ ták bárzo w bok obráziłá/ iż długo krwią plwáłá. Ćierpiáłá to wßytko święta oná pánienká/á iednák zbyć oney teſknośći nie mogłá. A do teg̊ przyßło/że ią mátká z błogosłáwieńſtwem ze wßytkimi onymi śioſtrámi/ktore były z nią przyßły/zá rádą du-

Euzebia corká iey zá kśięnią klaßtorną młodziuchna obrána.

Stan wdowi rádzony od Apoſtołá.

Euzebia od brátá karána niebácznie, obrázoná ieſt.

chownych/

chownych/ do Amátyku odesłáłá. Gdzie się świątobliwie spráwuiąc/ y wszytkim śiostrom dobrym cnot pánieńskich y zakonnych przykłády świecąc/ żywotá w młodych lećiech/ to iest máiąc lat dwádźieśćiá y trzy dokonáłá. Byłá tá Euzebia ácz młoda/ ále ná wszytkim mądra/ y nic ná iey lećiech do spráwowánia drugich śiostr nie schodziło. y owszem z wielkim ten vrząd pożytkiem cnot duchownych/ y dobre° pospoliteğ odpráwowáłá. wiele dárow Bożych y cnot w sobie táiłá/ ktore skutkámi się w niey pokázowáły. O godźinie śmierći swoiey wiedźiáłá: á skoro vmárłá/ świátłość w komorce niezwykła widźiána byłá.

Euzebia ś. pánienká.

Wracáiąc się do mátki iey: iáko poczęłá żywot on chwálebny/ ták kończyłá/ ono słowo Apostolskie dobrze vważáiąc: Ták ścigayćie iákobyśćie doścignęli/ á kresu wygránéy korony dobieżeli: trwáłá w dobrych świętych vczynkách/ im dáley tym goręcszym sercem służąc Bogu y śiostrom. A chcąc pokory Pánskiey náśládowáć/ ktory mowił: Nie przyszedłem czynić woley moiey/ ále tego ktory mię posłał: á nie przyszedłem áby mi służono/ ále ábych ia służył: złożyłá vrząd kśieniey/ y czyniłá w posłuszeństwie wolą stárszey swoiey/ y pokorniey innym śiostrom służyłá. Nigdy z klasztoru nie wychodźiłá dla potrzeby żádney/ á w ćierpliwośći/ w pokorze/ posłuszeństwie/ postách/ modlitwách/ w ćichośći/ w łáskáwośći: y krotko mowiąc/ w świątłośći wszelkiey pobożnośći trwáiąc/ duchá Pánu Bogu iuż sstárzáła oddáłá/ máiąc lat śiedmdźieśiąt y cztery. Po śmierći iey/ corká stársza Klotsendys/ ná przełożeństwo klasztoru onego nástąpiłá. V grobu iey Pan Bog wiele ludźi cudownie wspomagáiąc wysłuchawa. ná cześć imienia swego wielkiego/ przez Iezusá Chrystusá Páná nászego: ktoremu z Oycem y z Duchem świętym/ chwałá/ ná wieki nieustawáiąca. Amen.

XXIV. Maij. *Máiá.*

Zywot Moyzeszá Zakonodawce/ z pismá świętego/ to iest/ z kśiąg iego wybrány. ktory też Philo Zyd zacny pisał. Zył po stworzeniu świátá około roku/ 1800.

Exod. 1. 2. 3. 4. &c.

PO śmierći Iozephá w ziemi Egiptskiey/ národ Iákobá oycá iego/ w kilká set lat ták się rozmnożył/ iż ziemię práwie wszytkę nápełnił: á do boiu mogło być z nich mężow sámych po sześć kroć sto tyśięcy. Tedy krolowie Egipscy/ boiąc się áby kiedy z ich nieprzyiaćioły zmowiwszy się/ wygubić Egipcyan niechćieli: naprzod podátkámi wielkimi/ potym robotámi nieznośnymi/ dręczyć ie y śćiskáć/ y ku nędzy á vbostwu/ y wielkiey niewoli/ przywodźić poczęli. y z ich potu budowáli krolowie pálace y zamki/ nie ku potrzebie/ ále ku chwale y roskoszy y podźiwieniu świátá wszytkiego/ zwłasczá Phiton y Rámesses. Czym iednák zniszczyć ich y vmnieyszyć nie mogli. Bo kogo P. Bog rozszerzyć chce/ człowiek nie skroći. im ie więcey dręczono/ tym się ich więcey mnożyło. Aże nákoniec dźieći płći męskiey/ zábiiáć bábom/ Sephorze y Phui/ krol roskazał/ gdy ie przy zlężeniu bráły. Lecz ony boiąc się Bogá/ niechćiáły tego czynić. o co gdy ie krol karał/ mowiły: nie tákieć są niewiásty Hebreyskie iáko Egipskie: vmieią ony sámy sobie bábić: á niżli przychodźim do nich/ rodzą. A przeto niewiástom onym P. Bog ktorego się bały/ pobudował domy/ to iest/ potomstwo ich rozmnożył y vbogáćił. Tedy krol obwołał ná lud on Boży/ srogi bárzo á niesłychány wyrok/ po wszytkim krolestwie: áby káżdemu Egipcyáninowi wolno było od káżdego Zydowiná/ dźiecię płći męskiey skoroby się vrodźiło/ z ręku wydrzeć á w rzekę wrzućić/ á żeby sámi Zydowie synaczki swe pod gárdłem wydawáli. O iáka byłá żáłość rodźicom/ gdy po ich komorkách y piwnicách y wszystkich ćiemnych kątách szukano/ y bráno synaczki niewinne ná zgubę. Czárt to nasienie/ z ktorego miał się vrodźić Chrystus/ y głowę iego zetrzeć/ wygubić chćiał.

Dręczenie narodu Bożego w Egipćie.

Báby ktore się P. Bogá bały, P. Bog vbogáćił.

W ten czás Amrám (ktory był syn Káátow/ á wnek Lewiego/ á práwnek Iákobow) z żoną swoią Iokábet powił synaczká bárzo pięknego. nád ktorym płácząc/ iż wnet miał być porwány y w wodę wrzucony: skryli go rodźicy pilnie/ y chowáli przez trzy mieśiące. á gdy go kryć dłużey nie mogli: niechcąc go swą ręką zábiiáć/ á boiąc się też áby sámi z domem swym od okrutniká dla przestąpienia przykazánia iego/ nie zginęli: z żáłośćią wielką vpletli z rogożá czołnek/ y oblali go smołą y kliiem/ y włożyli weń z wielkim smutkiem swym pięknego synaczká/ y puśćili po rzece. á śiostrę iego posłáli/ áby z dáleká pá-

trzyłá/ co

trzyłá / co ſie dziać z dźiećiećiem bedźie. Krol Pharao miał iedne corke zá meżem niepłodną / ktora dawno prágnełá rodzáiu. tá w ten dźień wyßłá ná przechadzke y kąpánie do rzeki z pánnámi ſwemi: y vyźrzałá miedzy geſtą trzćiną bliſko brzegá/ do ktoreğ ſie był przybił on czołnek: y przynieść go kázáłá/ á otworzywßy/ nálázłá w nim dźiećiątko wielce piekne / ták iákoby ſie w domu krolewſkim vrodźiło: y domyśliłá ſie iż to było Zebreyſkie dźiećie / y vżáliłá ſie nád nim/ y zá ſyná go wźiąć vmyśliłá: y pytáłá ſie o mámce. A śioſtrá dźiećiećiá onego/ ktora z dáleká pátrzáłá/ przyſtąpiłá do krolewny/ mowiąc: chceßli zie dnámći Zebreyſką mámke do niego. á krolewná zezwoliłá/ y obiecáłá zápłáte. y przywiodłá mátke / y dáłá do niey ſynaczká ná chowánie. Bog to ſpráwił áby mátki ſwey mlekiem wychowany był/ á z nim wiáre y boiaźń Boſką wyſſał.

Gdy ſie odchowáło dźiećie / wźiełá ie krolewná do śiebie/ y przyſpoſobiłá zá ſyná iáko zá włáſnego/ y dáłá mu imie Moyzeß/ to ieſt/ Wodnik: bo go w wodźie nálázłá. Roſło dźiećie im dáley tym milße krolewnie y krolowi/ y wßytkim dworzánom. bo ſie w nim wielka mądrość/ dowćip/ ſtáteczność/ y dźielność pokázowáłá. A gdy do náuki ſpoſobny był / z Egiptu wßytkiego y co naprzednieyße vczone y Philozophy dáłá mu zá náuczyćiele. Y iáko był dowćipny wßytkiey ſie mądrośći y náuk wßytkich Egiptſkich náuczył. Podroſłym młodźieńcem będąc / do rzeczy ſie wielkich y ſtátecznych miał. roſkoßy ſie ſtrzegł: czyſtość chował: w ſtátecznych ſie ſługách kochał: y ná wielkie rzeczy vrodzony ſie być pokázował. A pytáiąc ſie o rodzáiu ſwym/ dowiedźiał ſie prawdy/ iż był rodu teğ ktory Bogá ma w niebie/ tworce niebá y źiemie/ á brzydźi ſie báłwochwálſtwem Egiptſkim/ y czeka Meſſyaßá obiecáneğ przodkom ich/ Abráhámowi/ Izáákowi/ y Jákobowi/ wielkim ſługom Bożym. O czym ſie on bárzo pilnie dowiáduiąc/ á dźieie y cnoty przodkow ſwych Pátryarchow y Jozephá w pámiec biorąc/ y proroctwom ſie ich dźiwuiąc / zápalił ſie gorąco do náſládowánia przodkow ſwoich.

Y náuczył ſie naprzod táiemnie wßytkiego nabożeńſtwá od oycow podáneğ/ y ſłużby Bożey/ y nádźieie po śmierći/ á wzgárdy márnego y docześneğ dobrá. Tedy młodźieniec ś. poſtáwił mocnie w ſercu ſwym/ wßytkim kroleſtwem/ do ktoreğ iáko wnek krolewſki nádźieie miał / y ſławą wielką rodzáiu krolewſkieğ/ wzgárdźić/ y to wßytko porzućić/ y mátki ſie ſwey krolewny záprzeć/ á do vbogiey ſie ſwey y wzgárdzoney przyznáć/ y z ludem ſwym nedznym y vćiśnionemi niewolniki/ przeſtáwáć. O iáko wielka wiárá y miłość Apoſtolſka człowieká teğ. ták wiele opuśćić páńſtwá/ roſkoßy/ ſławy/ dla Bogá/ á iąć ſie nedze y wzgárdy/ y zá ſtan krolewſki/ kmiecy y niewolniczy/ odmienić y przyiąć. Pátrzył ten/ iáko mowi Apoſtol/ ná rzeczy niewidome/ iáko ná te ktore okiem widźiał/ y z wietßą ich pewnośćią nádźieie czekał. one ſwoie myśl áby był mogł wykonáć/ pátrzył do teğ czáſu.

ludem Bożym, niżli ſynem być krolewſkim.

Hebr: 11.

A widząc vćiśnienie ludu ſwego/ iuż doroſły będąc/ roſkázował gdźie mogł/ áby ſie z nimi vrzędnicy ſkromniey y łáſkáwiey záchowáli. Bo był v wßech w wielkiey powadze/ y woienne potrzeby odpráwował/ y ine krolewſkie y poſpolite poſługi. Lecz gdy wiecey ſie krolá niż krolewſkieğ wneká báli / á tákież krzywdy niewinney krwi iego czynili: iednego z nich naſrozßego ſtároſte/ widząc iż krzywde czyni Zebreyczykowi/ gdy nikt nie widźiał/ ręką ſwoią zábił/ y w piaſku ćiáło iego zágrzebł.

Moyzeß zábił Egipcyániná krzywdę czyniącego.

Baczyli iuż dworzánie niektorzy / iż Egipcyánom zá ono okrućieńſtwo / Moyzeß nie ſprzyiał/ á ſwoy narod miłował: á iż rozum iego y dowćip miał ſie do rzeczy wielkich: odnośili go do krolá / y podeyźrzány czynili/ obawiáiąc ſie áby mu kroleſtwá nie wydárł. ono ſie też zábićie Egipcyániná od ſámychże bráćiey ieğ/ Zydow niewdźiecznych/ rozgłośiło. on widząc/ iż czás miał opuśćić wßytko/ pobieżał do Arábiey/ woląc z Bogiem y dobrym ſumnieniem vbogim być/ niżli miedzy bałwochwalcy/ grzechámi ſie ich y roſkoßámi mázáć. Ná tey drodze vyźrzał á ono páſterze krzywde czyniąc nieiákim białymgłowom/ á bydło ich od wody odpedzáiąc: y ſam ieden oburzył ſie ná one łotrzyki/ y obronił dźiewek onych/ płći ſłábey/ y pomogł im pracey w nápawániu bydłá/ nigdy ich nie znáiąc. Były to corki Jetrá kápłaná Mádyáńſkiego: ktore gdy ono dobrodźieyſtwo oycu oznaymiły/ że ich ieden Egipcyánin obronił od mocy páſterzow: przyzwáć kazał Moyzeßá ná chleb. y widząc onego człowieká vdátnego/ y dobrego/ prośił áby w ieğ domu zoſtał. Y mießkał v niego/ y wźiął corke iego Zephore zá żone / z ktorą mu dał P. Bog dwu ſynu/ Gerſámá y Eliezerá.

Moyzeß vćiekł z Egiptu do Arábiey.

Obronił białychgłow.

Zoſtał v Ietra Moyzeß, y żone wźiął.

A czáſu iednego wedle zwyczáiu ſtrony

oney/

Vkazał mu ſię Pan w ogniu.

oney/ gdy páſł owce świekrá ſwego/ á puściłſię z nimi w głęboką puſzczą/ páſtwiſká ſzukáiąc: vyźrzał iáko ogień z dáleká w głogowŷ krzaku/ świátłość nád ogień świetnieyſzą: ktorey ſię przypátruiąc/ obaczył/ iż w płomieniu onym drzewo cáłe bez żadney odmiány zoſtawáło/ á ogień trwał w nim wielki/ á ſamo nic nie gorzało. y zdziwił ſię bárzo/ y rzekł ſobie: Poydę á oglądam to wielkie widzenie/ czemu ten tarn w tym ogniu zgorzeć nie może? y gdy bliſko przychodził/ vſłyſzał głos: Nie przyſtępuy bliſko Moyzeſzu/ mieyſce ná ktorym ſtoiſz/ święta ziemia ieſt. Jam ieſt Bog oycá twego/ Bog Abráhámá/ Bog Izáaká/ y Bog Jákoba. A Moyzeſz to ſłyſząc/ záſłonił twarz ſwoię/ nie śmieiąc pátrzyć ku Bogu. y rzekł mu Pan Bog: Widziałem vdręczenie ludu mego w Egipcie/ y vſłyſzałem nárzekánie ich/ ná okrutności ſtároſt nád robotámi/ y baczę obciążenie ich. przetom zſtąpił abych ie wybáwił á wprowádził w ziemię/ mlekiem y miodem opływáiącą. á ciebie poſłáć mam do Pháráoná/ ábyś wywiodł lud moy Jzráelſki z Egiptu.

Wymawiał ſię P. Bogu z poſelſtwá.

A Moyzeſz długo ſię wymawiał/ mowiąc: com ia zá człowiek/ ábych ták rzecz wielką ſpráwić mogł? y wierzyć mi nie będą/ wymowy też do tego nie mam/ teraz zwłaſzczá/ gdyś gádáć z ſługą twoym począł/ záiąkliwegom ſię ięzyká ſtał. Ale gdy Pan Bog ſam obiecał z nim być/ y iego ięzyk ſpráwowáć/ iáko ten ktory ſtworzył niemego y głuchego: á gdy mu dał cudá wielkie w rękę ie°/ zá pieczęć poſelſtwá ſwego/ wziął ná ſię on vrząd z przydánym ſobie towárzyſzem/ z brátem ſwym Aaronem. Y ſzedł do Egiptu/ gdzie iuż był on krol ktory go prześládował/ y ini nieprzyiáciele iego pomárli. y zwoławſzy ſyny Jzráelſkie/ oznaymił im miłosierdzie Bogá oycow ich nád nimi/ á iż ná wyzwolenie ich z oney ćięſzkiey niewoli poſłány był. y podpierał powieści ſwey cudy onemi.

Cudy poſelſtwá ſwe° Moyzeſz podpierał.

Rzucił láſkę ná ziemię/ y wnet ſię z niey ſmok zſtawał: wziął ſmoká zá ogon/ y wnet ſię láſká z niego vczyniłá: włożył rękę w zánádrze/ y zſtawáłá ſię trędowátą: ſchował ią zá pázuchę/ y wnet czyſtą iáko pierwey wyimował: wylewał wodę ná ziemię/ á wnetże z niey zſtawáłá ſię krew. Y vwierzył lud wſzytek/ y dziękował Pánu Bogu zá pewną nádzieię odkupienia ſwe°/ iż weyźrzał ná płácz ich y vćiſk nieznośny.

Poſelſtwo Boże v

Potym ſzedł do krolá Pháráoná/ y mowił: wſkázuie do ciebie P. Bog Jzráelſki/ wypuść lud moy/ áby mi ofiárowął ná puſzczy. A krol rzekł: á co zá Pan/ ábych go ia ſłucháć miał? nie znam go/ á Jzráelá nie puſzczę. Y odpráwił ie z gniewem/ á lud dáleko ćiężey męczyć y ściſkáć robotą kazał/ mowiąc: prozno iuą/ á świećić ſię im chce/ y ofiáry czynić: niechay robią. Y przyczyniono im roboty dáleko więtſzey y ćięſzey niżli pierwey/ ták iż prze wielką okrutność y bicie vrzędnikow/ wołáli ná Moyzeſzá: miáſto wybáwienia/ bárzieyieś ná nas krolá pobudził/ á dałeś miecz ná nas w rękę iego.

Phárá[…] ſpráw[…]

Dopiero Moyzeſz pośilony od P. Bogá: wſzedł z Aaronem do Pháráoná: y ná podporę poſelſtwá ſwego od Bogá/ á pokazánie mocy tego ktory go poſłał/ iż był tworcą niebá y ziemie: czynił cudá przed nim/ y groził mu od Páná Bogá/ ktory ieſt ſędzią y pánem wſzytkiego ſtworzenia/ plagámi wielkimi y karánim/ ieſliby woley iego vczynić niechćiał. tedy z láſki oney czynił ſmoká/ y z ſmoká láſkę. co gdy też Pháráonowi czárownicy czynić chćieli: ſmok Moyzeſzow pożárł ſmoki ich/ y twárdział tym Pháráo/ á woley Boſkiey czynić niechćiał.

Cudá […]ni prze[d] Phárá[o]nem.

1\. *Pierwſ[…] plagá, […]dy ſię […] krew o[b]ćiły.*

Pierwſzą tedy plagą pokarał Pan Bog przez Moyzeſzá/ nie tylko Pháráoná/ ále wſzytko kroleſtwo iego. Wodá w rzékách wſzytkich y naczyniách w krew ſię obroćiłá/ y ták przez tydzień trwáłá. ále ná to nic niedbał Pháráo.

2\. *Wtora, […] by z wod[y] wyſzły.*

Potym kazał Moyzeſz y Aaron/ żabom z wody wynić. y ná vderzenie láſki Moyzeſzowey wyſzły z wody żaby/ y nápełniły domy/ komory/ łożá/ ſtoły/ potrawy/ gárnce/ wſzytkich ludzi w Egipcie/ od domu krolewſkiego począwſzy: y vczynili poſtrách y brzydkość wielką. Tą ſię wtorą plagą nieco káráć począł okrutnik/ y prośił áby byłá od niego oddalona/ obiecuiąc iuż lud puśćić. Ale ſkoro Moyzeſz żáby od nich odegnał: ſkłámał y puśćić niechćiał.

3\. *Trzećia, pluſkwy.*

Potrzecie ſkarány ieſt pluſkwámi ſmrodliwymi/ ktorych z prochu Moyzeſz náczynił/ y puśćił ie po wſzytkim kroleſtwie ná ludzie y bydło: ktore im wytchnąć nie dáły/ iż áni śiedzieć/ áni leżeć/ áni ſpáć nie mogli/ ták ie bárzo kąſáły y męczyły. y z tey ſię plagi wykłámał Pháráo/ obiecuiąc á nic nie czyniąc.

4\. *Czwarta, pśie muchy.*

Potym pśie muchy z oſtrymi żądły przepuśćił P. Bog/ ktore ludzie y bydło morzyły. á przedſię krol obiecawſzy wolność ludowi Bożemu/ nic nie vczynił.

5\. *Piąta, […]*

Piątą plagę/ puśćił Moyzeſz powietrze záráźliwe ná bydło/ iż wſzędzie po Egipcie zdy-

ćie zdychało: á v Izráelá iedno namniey- ße nie záchorzáło. Szostą plagę/ rzucił garść popiołu Moyżeß przed Pháráonem y vczyniły śię wrzody ćięßkie ná mieyscach skrytych po ludźiách y bydle/ tak iż stać przed krolem czárownicy nie mogli. Sio- dmą plagę spuśćił P. Bog na podnieśie- nie laski Moyżeßowey w niebo/ tak wiel- ki grad z łyskawicámi y z ogniem/ iáki ni- gdy słycháný nie był/ y pobił wßytko co ná polu zástał/ ludźie y bydło/ y śieyby á prace ludzkie. Tu iuż rzekł okrutnik: idź- ćie ofiaruyćie/ ale bez żon/ dźieći/ y bydłá/ mężczyzná tylko niech idźie.

Tego gdy Moyżeß niechćiał/ ále śię prá- wey wolnośći ze wßytkimi domagał: Phá- ráo z oczu im iść kazał. Potym w ośmey pladze vderzył Moyżeß laską w źiemię/ y powstał wiátr/ y przypędźił wielkie woy- ská iako obłoki ßárańczey/ iż pokryły źie- mię wßytkę/ y ostátek źielonośći ná źiemi y drzewach skáziły. Ale y to nie pomogło. Dźiewiątą plagą karał Egipt Pan Bog/ przepußczáiąc ná podnieśienie laski Moy- żeßowey w niebo/ tak wielkie ćiemnośći przez trzy dni/ iż śię żaden człowiek z miey- scá ruszyć nie śmiał/ áni iadł/ áni pił. á v Izraelitow słońce świećiło.

Już tu przyzwał okrutnik on Moyże- ßá/ y mowił: zgrzeßyłem przećiw Bogu wáßemu/ y przećiw wam: idźćie ofiaruy- ćie Bogu swemu/ á iuż y dźieći pobierzćie y żony/ bydłá tylko z sobą nie wyganiay- ćie. A Moyżeß rzekł: to być nie może/ by- dło mamy mieć dla ofiar. á tyran záś ku swey złośći przyßedł/ y z gniewem rzekł do Moyżeßá: podź mi z oczu/ á iuż więcey na mię pátrzyć nie będźieß. á Moyżeß rzekł: niech śię ták sstánie/ ábych ćię iuż nie ogla- dał. tak złość oná wielka/ tákim vpomi- nániem y karánim Boskim przemoc śię nie dáłá/ y z wolney woley mowiłá: nie vczy- nię/ nie wypußczę/ Páná tego nie znam: y tak do vpadku śię swego wiecznego y do- czesnego/ z ktorego P. Bog w mocy swey vwielbion być miał/ kwápił.

Tym czásem nim ostátnią plagą vde- rzyć weń miał Pan Bog: kazał (iáko Pan wßytkiego tego co iedno iest) ludowi swe- mu nápożyczáć ábo ráczey nabrać v Egip- cyánow (áby mieli od nich nagrodę iáką- kol wiek zá robotę swoię) śrebrá/ złotá/ na- czynia drogiego/ ßat/ y to co zánieść mo- gli. y spráwił tak sercá wßytkich Egipcy- ánow/ iż rádźi wßytko dawali. A nocy o- ney náuczył przez Moyżeßá P. Bog/ iáko

mieli ná pamiątkę swego wybawienia/ *Wielkanoc*
świećić onę Wielkanoc: y iáko mieli po- *y pożywánie báranká.*
żywáć báranká. y gdy go pożywali/ á iego
krwią podwoie drzwi swoich mazali: no-
cy oney/ puśćił P. Bog ná Egipcyány An- 10.
yołá burzyćielá/ ktory wchodząc w dom *Dźiesiąta plaga, Anyoł burzyćiel y śmierć pierworodnych, y strászliwe Sap: 18.*
káżdego/ zabijał pierworodne dźiećię/ y pier-
worodne bydlę/ á tam gdźie krew na pod-
woiu vyrzał/ minął. A sstał śię w pułnocy
krzyk wielki po wßytkim Egipćie/ począ-
wßy od krolá/ aż do naliżßey niewiásty kto-
ra rodźi: y wßyscy záraz z krolem/ nie tyl-
ko ie wolno pußczáć/ ale wypycháć ie/ y
prośić poczęli/ áby co narychli wyßli. Tak ie były one larwy złych Anyołow y czár- row przestrąßyły/ y taka ie boiaźń z onych synow vmárłych/ ktorych ćiała leżały w domu káżdym/ y ze snow strászliwych ktore widźieli/ záwźiętá/ iż ledwie byli wßyscy żywi. A wyćiągnęli nocy oney Izráelitowie w pußczą/ y przyßli nád morze. było ich ludu około po ßesćkroć sto tyśięcy do boiu/ okrom młodych y dźieći y niewiast/ y pospolstwá z Egiptu ludu vbogiego/ ktorego z nimi wyßło bez liczby. y czynili ofiáry wielkiemu P. Bogu swemu/ ktory tákiemi ie cudámi wyzwolił. A dał im Pan Bog świetny słup w nocy/ ktory ie prowádźił. Gdy iuż wyßli/ á kilka noclegow vczynili: Pháráo począł znowu żałowáć/ iż ie puśćił/ y gonił ie ze wßytkimi woyski swemi/ y zátrwożył barzo. A nocy ktorey na nie vderzyć miał/ záslonił ie Pan Bog słupem y obłokiem od woyská krolewskiego/ iż przystąpić do nich nie mogł. y teyże nocy puśćił Pan Bog wiátry barzo wielkie ná morze/ y vczynił drogę w puł morzá/ á po bokách postáwił mury z wody wysokie/ y kazał iść ludowi między one wodne śćiány: y po suchym dnie y głębinie niskiey/ przeßedł lud wßytek/ stopy nie zmoczywßy.

Słup świetny w nocy.

Morze im vstąpiło y sucha drogę dało.

O dźiwna mocy Bozka ktorey wßytko służy. Widząc Pharao iż vchodzą/ tąż drogą/ ktora ießcze sucha była/ puśćił śię zá nimi. Obaczył Moyżeß iż zá nimi ciągnie/ á iż iuż woysko wßytko iezdni y pießy między one śćiány wodne weßli: śćiągnał rękę/ y kazał śię wodom spuśćić ná swe mieyscá/ y potopiły wßytko woysko/ z wozmi/ z końmi/ y z ludem/ ták iż ieden z nich nie vßedł. O taka byłá rádość ludu Bożego. mężczyzna y białegłowy osobno w weselu śpiewáły/ mowiąc: Vwielbiony Bog náß/ wozy/ iezdne y konne ich potopił: Bog śiłá náßá: Bog sławá náßá:

Vtopiony pharáo z woyskie.

Bog

Bog náß ieſt/ ſławmy go: Bog oycow náßych / vwielbiaymy go / wßechmocne ieſt imię iego. A pátrzyli ná trupy nieprzyiaćioł ſwych potopionych / ktore morze ná brzeg wymiátáło / y wielbili mocną rękę Boſką.

Lud wybrány opátrzył Pan Bog práwem y porządkiem

Ták wybáwiony lud ſwoy P. Bog máiąc/ chcąc ie oſádzić w ziemi oney Chánáneyſkiey / y vczynić ſobie z niego lud obrány/gniazdo ſyná ſwego/y dom Meſſyaßá przyßłego/ w ktorym ſię zbáwienie świátu wßyſtkiemu vrodzić miáło: y chcąc ſobie chwalce y ſługi wierne z nich y kroleſtwo kápłáńſkie vczynić : niżli ie do ziemie wprowadził / poſtánowić chciał z nimi zmowę y przymierze wieczne / y poſtáwić ich rzeczpoſpolitą kościelną y świecką / dáiąc im vſtáwy y práwá / wedle ktorych ſię záchowáć / y ſłużyć Pánu y wybáwićielowi y dobrodźieiowi ſwemu mieli.

P. Bog chćiał rozmowę mieć z ludem, y iáko ſię do niey gotowáć kazał.

Ná to dźień im złożył pewny/ áby ſię z nimi ſam rozmowił. A kazał obwołáć przez Moyzeßá / áby ſię zgotowáli przez trzy dni/á do żon ſwych nie przyſtępowáli/á w ßáty ſię ochędożne y wyprane oblekli.

Lud ſię zlękł, y mowić z Bogiem nie chćiał.

Gdy dźień on przyßedł/ vkazał ſię im P. Bog ná gorze wyſokiey w ogniu ſtraßliwym/ y gromách/ y łyſkániu ták ſrogim iż drżeć wßyſcy poczęli. á gdy trąbę ktora ich zwoływáłá / co dáley to ogromnieyßą y ſtraßliwßą vſłyßeli / iuż przeląknieni y ná poły żywi/ mowili do Moyzeßá: proſim niechay z námi ten Pan ták ſtraßliwy nie mowi / boć iuż pewna nas śmierć potka: iuż ty ſam z nim rozmawiay / á my ćiebie ſłucháć będźiem/ co iedno powieß od Páná. tedy Pan Bog vgadzáiąc nieudolnośći ich/ kazał Moyzeßowi ná gorę do śiebie.

Rozmowá Moyzeſſowi z Pánem Bogiem.

y ſtáwiąc go zá Vrzędniká nawyżßego nád ludem ſwym / vczynił mu kredens v wßyſtkich pußczáiąc go pod obłok/ ktorym byłá gorá oná obtoczona. ná ktorey pierwey niżli rozmowić miał z Pánem Bogiem/ á zákon od niego y poſtánowienia bráć/

Poſt Moyzeſſow.

pośćił dni y nocy czterdźieśći: y dopiero z rozmowy Páńſkiey wźiął zákon/ y náukę ná wßytko. y od onego czáſu rozmawiał z nim Pan Bog w káżdey potrzebie/ iáko przyiaćiel z przyiaćielem.

Fundáment tedy ich wßyſtkiego poſtánowienia y rzeczy poſpolitey kościelney y świeckiey / y wßelákich cnot y dobrego rządu / był on ták zacny y wielki wodz y vrzędnik od Bogá dány/ktorego we wßytkim ſłucháiąc/ y ná iego wyſokie cnoty pátrząc/ podobáć ſię Pánu ſwemu mieli.

Exod: 34.

Náprzod tedy od duchownych y kościelnych ſpraw poczynáiąc ná znák rozmowy ſwey z Pánem/ wźiął im od Bogá nápiſáne dźieśięćioro przykazánie Boſkie / ná dwu tablicách kámiennych/ w ktorym ſię zámyká wßyſtko záchowánie ich ku Bogu y bliźniemu. y vczynił miedzy nimi y P. Bogiem przymierze / bydlęcą krwią / ktora Chryſtuſowę przyßłą znáczyłá/ ſkropione: w ktorym im Bog poprzyśiągł ſam ná ſię/ iż ich Bogiem / obrońcą / y dobrodźieiem miał być ná wieki / y pokoy z nimi záchowáć/ gniew ſwoy od nich (dla onego przyßłego Syná ſwe° krwie rozlania) odwracáiąc. A oni też obiecowáli nigdy innego Bogá nie mieć / áni innemu dufáć / áni ſię do innego vćiekáć / y tego ſámego wolą czynić/ w żywoćie tákim iáki on kazał.

A náuczył ich Moyzeß boiáźni Bożey/ y vkazał im cnoty wßelákiey pobożnośći/ w ktorych ſię Bog ich kochał / y ktorych po nich chćiał. Poſtáwił im też kośćioł/ kápłany y ſłużbę Bożą / buduiąc im z máiętnośći ich przybytek: w ktorymby ſię kłániáli Pánu Bogu / y ofiáry iemu ſámemu z máiętnośći ſwey iáko dawcy wßyſtkiego tego co mieli/ y dźiedźicznemu Pánu ſwemu czynili. Oddźielił też iedno pokolenie y narod Aáronow / áby z niego ſámego y ze krwie iego kápłany mieli / ná nich im nigdy nie ſchodźiło/ á w vrząd ſię kápłáńſki nikt z tey krwie nie idący/ nie wdawał. Tym polećił náukę y kazánie/ y oznaymienie woley Bożey / áby z ich vſt pátrzyli/ gdyby co o roſkazániu Boſkim wiedźieć chćieli. Dał im y Lewity ná vſtáwiczną ſłużbę Bożą/ ktorzyby lud poſpolity/ ktory ſię vſtáwiczną ſłużbą Bożą bawić nie mogł / záſtępowáli. y náznáczył im żywność z máiętnośći ludzkiey/ y z okupu pierworodnych ſynow / ktore byli winni dáć ná ſłużbę BOżą kościelną vſtáwiczną. Náuczył ich y ſákrámentow y obrządkow y świąt kościelnych/ ktorymi chwalić Páná Bogá / á w ſłużbie iego czáſow ſwych przebywáć / y ßukáć zbáwienia duß ſwoich mieli.

Swiecką tákże rzeczpoſpolitą poſtánowił im/ náucżáiąc iáko ſię ſądźić/ karáć/ y bronić nieprzyiaćiołom mieli. y iáko ſię ieden ku drugiemu záchowáć / á łupieſtwá/ lichwy / nierządow y krzywdy bliźniego/ ſtrzedz mieli. Małżeńſtwo też poſtánowił/ y wychowánie dźiatek / áby z nich godni ſłudzy Bogu y rzeczypoſpolitey rośli. Ták wßytko z woley Bożey ſtánowiąc/ ſam im

wielkich y niewyſławionych cnot przykłádem był. Przełożeńſtwá nád onym ludem ták wielkim nigdy nie prágnął: y owßem ſámemu Pánu Bogu z pokory wielkiey wymáwiáć ſię długo śmiał. y gdy go ná nie wſádził/ á dał mu ták moc wielką: częſtokroć złożyć ią z śiebie chćiał/ y mowił do Páná: czemuś moy Pánie pokarał ſługę twego tym vrzędem? czemu mi tey łáſki nie pokażeß/ ábyś ze mnie ten ćiężar złożył? W czym ſię drudzy kocháią y co krew przelewáią/od tego on vćiekáć chćiał/ by mu ſię było godziło woley Páná ſwego ſprzećiwić. Niechćiał z tego ták wielkiego vrzędu nigdy bogátym być: żadnych dochodow od poddánych nie brał: żadnych dárow/ iáko mowi przed Bogiem ſwym: ty wieß miły Pánie/iżemći od nich y iednego oślęćiá nigdy nie wźiął. zaniecháwáiąc dworzan/ vrzędnikow/ y żołnierzow do poſługi ſwey/ná wßytkim iáko ieden ßczegulny człowiek przeſtawał/ iednego tylko ſługę máiąc Iozuego/ktory był wßytkim dworem iego: ßáty iego y kuchnia iego/iáko iednego z poſpolitych.

Synow też ſwych y powinnych krwią/ ná żadne doſtoieńſtwá nie wyſadzał/ áni o to prośił/ áby ktory ſyn po nim ná przełożeńſtwo wſtąpił. A owßem ſługę ſwego domowego Iozuego ſam z woley Bożey ná vrząd poſtáwił. W nabożeńſtwie y ſłużbie Bożey wßytkę ſwoię ſpráwę/ rozum/y pomoc fundował. záwżdy ſię z Bogiem ſwym ſercem y myślą iednocząc/ ná modlitwie/ w namiećie ábo w kośćiele przebył: o rzecz ſię każdą Páná Bogá ná modlitwie radził/ y nic bez niego nie poczynał. Lud on poddáne ſwe/ ktorych mu Pan Bog zwierzył/ chociaż byli źli/krnąbrni/obmowcy iego y nieprzyiaćiele/ ktorzy go máło kilkákroć nie vkámionowáli/ ták miłował/iż dla nich/áby Bog im grzechy odpuśćił/ wypiſány być z kśiąg Bożych chćiał/y mowił: ábo im ten grzech odpuść/ábo mię wymaż z kśiąg w ktorycheś mię nápiſał.

Wyſtępki ich wßytki iáko ſwe opłákiwał/y ćierpieć zá nie z miłośći ku nim/dla Bogá/áby w nich wſławion był/prágnął. Ták wolał ſam zginąć/á niżliby lud on iemu polecony/ gniew Boży ná ſobie nośić miał. A gdy mu mowił Pan: dam ia tobie lud lepßy/mocnieyßy/y więtßy/ y vczynię ćię nád nim przełożonym: á te złe/co ćiebie y mnie gniewáią/ wygubię: On mowił: niechcę miły Pánie/iuż ty złe nápráwuy/á nie trać ich/ ſam dla śiebie: więtßa cześć twoiá będźie/ gdy złym przepuśćiß/ á one nápráwiß. twoiáby to byłá nieſławá v Egipcyan y inych/ktorzyby ſię ze czći twey vrągáli y mowili: nie mogł ich wprowádźić do źiemie ktorą im obiecał/ y pobił ie ná pußczy. O dźiwney miłośći ſerce ku czći Bożey y bliźniemu. Dla tey czći Bożey ktorey nawięcey prágnął/ áby tylko Bog wſławiony był/ vrzędu nád lepßemi ludźmi niechćiał: ale wolał z onemi złemi trwáć/ y wiele ćierpieć od nich/ y leczyć ie iáko mogł: tylko żeby P. Bog ſromoty y przymowki v nieprzyiaćioł ſwoich niemiał.

Wielki miłośnik czći Boſkiey Moyzeß.

Miłował poddáne iáko mátká dźieći: á choćiaż mu złe czynili/ on im złe życzyć nie vmiał. Wßákże gdy ich od ſpráwiedliwośći Bożey y docześnego karánia wyprośić nie mogł/wolał ie ſam kárać. Ták vczynił: gdy vyźrzał á oni w bałwochwálſtwo ſproſne wpádli/y vlanego ćielcá zá Bogá chwalili/roſkazał Lewitom od brámy do brámy/zábiiáć lud on bałwochwálſtwem zmázány. y poległo ich około trzydźieśćia y trzech tyśięcy. Drugi raz o ſproſność ćieleſną y towárzyſtwo nieczyſte z pogáńſkimi niewiáſtámi Moábſkiemi (ktore ie do tego przywiodły/ iż dyabłom ofiáry czynili/ y ſyny ſwe/w ogniu ie paląc/ ofiárowáli) kazał przełożone ktorzy ich od tego nie odwodźili/ áni karáli/ záwieśić ná ßubienicách przećiw słońcu/ y dobrym ktorzy nie zgrzeßyli/ kazał ich wielką liczbę pobić. A Phineáſowi ſynowi Aaronowemu/ktory Zámbrego z nierządnicą Rozbą corką Kśiążęćiá Mádyáńſkiego ná ſproſnym vczynku mieczem przebił/ dźiękował: iż ſię mßcząc nád nimi zelżywośći Boſkiey/ gniew Boży od ludu iego odwroćił.

Nieprzyiaćioły miłował. Exod: 32.

Karał lud doczesną męką, ktorey P. Bog odpuśćić niechćiał. Num: 25

Przełożone, ktorzy ludzi nie karali, karał.

Ná odßczepieńce y heretyki ktorzy rozruchy czynili/y kápłáńſtwo ſobie przypiſowáli/á ſtárßych y kápłaná Bożego ſłucháć niechćieli/bárzo ſię ſrogim pokazał. Bluźniercy oni/ czynili ſię ták dobremi iáko y Aaron/z pychy y hárdośći/ſekty y rozdźiały wwodząc/lud do ſwey niezbożney kupy zbieráli. Tácy byli/ Dátán/ Chore y Abiron. ktorzy gdy ſię vpámiętáć niechćieli/ á ná iego prośbę y pokłon niſki/ktorym prośił/áby ná pokorę pámiętáli/á w pychę ſię nie podnośili/ dbáć nic niechćieli: on ze wßytkich ludźi ktorzy byli ná świećie/ náłáſkáwßy y naćizßy człowiek/ przeſtrzegł lud/ktory byli záwiedli y ná ſwą ſektę námowili/áby vćiekáli od niezbożnych ſektarzow/mowiąc: oddźielćie ſię od namiotow ludźi

Náodßczepieńce y heretyki był náſrożßy Moyzeß.

tow ludźi niezbożnych / á nic ſię co ich ieſt nie dotykaycie / ábyśćie w grzechách ich nie zginęli. y roſkazał źiemi áby ſię otworzyłá / y pożárłá ie á do piekłá żywo przepádli.

Wßytko v heretykow záráźliwe, y nic ſię co ich ieſt dotykáć nie kazano.

Nigdźież ſrogośći więtßey nie vżył / iáko nád tymi oycy wßytkich heretykow / ktorzy ſię kápłanom y vrzędnikom Bożym ſprzećiwiáią / y rozdźiały á ſekty czynią. y nie kazał ſię dotykáć co ich ieſt. Bo wßytko v nich záráźliwe / y mowá / y kśięgi / y piſmá: że wßytkim w ogień ie piekielny poſłał. A nie tylko ſámy ſekt miſtrze: ále y one pány / ktorych było dwieśćie y pięćdźieśiąt przednich ludźi y pierwßych ktorych do rády wzywano / ktorzy kádźilnicę kápłáńſką bráć w ręce z nimi śmieli / pozábiiał Pan Bog: bo ogień z niebá ná nie vderzył / y popalił ie. ácz nie táką ſrogą śmierćią iáko oni zwodźićiele ich zginęli.

Num: 12. Ták był Moyżeß ná odßczepieńſtwá ſrogi / gdy tego było potrzebá. Bo ſam z nátu-
Num: 15. Leuit: 24. ry ſwey był człowiek dźiwnie ćichy á bárzo miłośierny: ále gdźie o krzywdę Bożą było karáć / á ludzkiego zbáwienia y duß ich / áby ſię nie záráźiły / bronić: tám muśiał ná vporne y niekárne oſtrzkiem przyłożyć.

Bluźnierce robiące go w święto vkámionowano.

Tákże y bluźnierce imienia Bożego / ktory z gniewu ſwárząc ſię z drugim przećiw Pánu Bogu mowił / vkámionowáć: y tego ktory w dźień święty drwá zbieráć śmiał / táką ż śmierćią ſkáráć z porády Bożey roſkazał. Wielce był ćierpliwym á znośić vmiał ćiężar ßemránia / obmow / złorzeczenia / y tárgánia ná ſię ludu onego krzczyce twárdey.

Cierpliwy ná obmowy y czći vwłoczenia y ßemránia.

Od właſnego brátá Aaroná / y śioſtry rodzoney Máryey / vßczypki y obmowy / o iákąś żonę Murzynkę / ćierpiał / iż śmieli mowić: izali przez ſámego Moyżeßá mowił Pan Bog? wßák też y do nas tákże mowił? Co ſłyßąc P. Bog / rozgniewał ſię bárzo. bo Moyżeß był náde wßytki ludźie co ich było ná źiemi / naćißy y nałáſkáwßy: y przetoż o ſwoię krzywdę nic nie mowił / á ich ſię ięzykom nie ſprzećiwił. ále P. Bog wźiął ſię zá krzywdę iego / y przyzwawßy k ſobie Aaroná y Máryey / mowił: będźieli Prorok Páńſki miedzy wámi / w widzeniu ſię iemu vkażę / ábo przez ſen mowić z nim będę. Lecz ſługá moy Moyżeß nie táki ieſt: ktory będąc nawiernieyßy we wßytkim domu moim / vſty z nim w vſtá mowię / á nie w figurách áni pod zákryćim: ále iáwnie Páná widźi. y to mowiąc Pan Bog: ſkarał Máryą trądem ßpetnym po wßytkim ćiele. zá ktorą ſię ſámże Moyżeß wſtáwił / y gniew iey Bożki przeiednał y zdrowie vprośił. Acz Pan Bog pokutę iey doczesną / karánie y ſromotę (gdy byłá przez śiedm dni wyklęta y z obozu wyrzucona) ćierpieć kazał.

Wielekroć nań poddáni oni iego / dla ktorych ták wiele ćierpiał / y dobrze im czynił / zá nim wołáli: wywiodłeś nas / zdrádźiłeś nas / nie máß co ieść / nie máß co pić ná pußczy. dáieß nam tylko mánnę tę lekką potráwę: á gdźie mięſo? á gdźie ryby? wroćić ſię do Egiptu muśim / y iuż ſobie wodzá obierzem. á gdźie tá źiemiá opływáiąca mlekiem y miodem? otoś nas záwiodł zdraycá. A on tylko wzdychał á mowił: ázam ia was wywiodł? izali nie ſam P. Bog tákie cudá czyniąc mocną ręką ſwoią? izali przećiw mnie / á nie ráczey przećiw Bogu ieſt ßemránie wáße? á com ia ieſt grzeßny człowiek / ktory to czynić mußę / co mi wáß P. Bog kazał / iż ſię burzyćie przećiw mnie? A obroćiwßy ſię do Páná Bogá / nie pomſty ná nie prośił / ále mowił: gdźież ia mam wźiąć mięſá ták wiele ábo ryb / ná lud po ßeść kroć ſto tyśięcy? y gdźież ia im wody wezmę? y ták ćierpliwośćią y pokorą ſwoią gniewu ich zbywał y vchodźił / á od P. Bogá wnetże pomoc miał. bo w prágnieniu ludźi onych / kazał mu / áby z kámienia wodźie wyniść roſkazał / y ná vderzenie láſki iego / opoká hoyną rzékę wody puśćiłá. y mięſá / bez ktorego być mogli / tylko ná pokazánie mocy ſwey / dał im Pan Bog bárzo wiele / gdy ptáſtwo y kuropátwy ábo iárząbki / ktore do nich P. Bog przypędźił / zbieráli cáły mieśiąc / z źiemie chwytáiąc: ták wiele / iż ich przeieść nie mogli. ále przypłáćili tego roſpuſtne zęby á poſtu nie miłuiące / y ná oney drogiey z niebá mánnie nie przeſtáiące. Bo ießcze mięſo tkwiáło w zębách ich / á gniew Boży pobił ie / ták iż mieyſce ono názwáne było / pogrzeby pożądliwośći.

Był Moyżeß w prácey nie przerobiony: cáły dźień nie iedząc / śiedźiał ná ſądách / ſwáry ludzkie iednáiąc. A będąc Duchem Bożym y mądrośćią wielką / iákiey żaden człowiek ná świećie nie miał / od Bogá opátrzony: ſłuchał iednák rády Jetrá świekrá ſwego / gdy mu porádźił / áby ná ſądy záſádźił inne ludźie mądre á nie łákome / y podárkámi gárdzące. On ták wielki Prorok nie rzekł: ty mnie tákiego ktory z Bogiem gadam vczyć y rádźić mi chceß? Nic tákiego: ále iáko pokorny / poſłuchał dobrey rády / nic o ſobie wielkiego nie trzymáiąc.

W woynách też przećiw nieprzyiaćio-

łom mężny był y vmieiętny. Ná Amále-
chity ſługę ſwego poſyłáiąc Jozuego/ po-
bił ie podnieśienim ręku ſwoich do Bogá.
póki ręce w niebo wzgorę/ iákoby ná krzy-
żu (figuruiąc Chryſtuſá vkrzyżowánego)
17. trzymał/ póty Jozue mieczem wygrawał:
á gdy ie ſpuścił: przegrawał. Przeto áby
ich nie ſpußczał/ dwá kámienia pod łokćie
iego Vr y Aaron podłożyli (á Zbáwićie-
lowi ie Zydowie dwiemá gwoździmi przy-
bili) y ták ſtárći ná głowę nieprzyiaćiele/
21. polegli. Tákże dwu krolow wielkich Se-
oná Amoreyſkiego y Ogá z Bázán/ porá-
ziwßy/ ziemię ich wßytkę opánował/ y
dwiemá ią pokoleniom w dziedzictwo
podał. śiłę wßytkę ſwoię nie w woyſku
onym wielkim/ ále w Pánu Bogu y w
ſłużbie oney około ſkrzynie ś. y przybytku
Bożego poczytał. Przetoż gdy ſię rußyć
miał oboz/ á ſkrzynię Bożą Lewitowie
10. podnieśli/ ták w modlitwie wołał: Pow-
ſtań Pánie á niech ſię roſproßą nieprzyia-
ćiele twoi/ y niech poućiekáią od twarzy
twoiey ktorzy ćię nienawidzą. Tą ſkrzy-
nią ſłużby Bożey ſtráßył wßytki nieprzy-
iaćiele/ y był zwyćiężcą niezwyćiężonym.
Namową ſwoią y ſłodkim ięzykiem/
boiaźń Boſką w poddáne ſwe wmawiał/
26. zá ktorą im wßytko ßczęśćie od Páná Bo-
3. gá obiecował/ gdyby przeſtrzegáli vſtaw
iego/ á pilnowáli wßytkich obrządkow
ſłużby iego: czego ieſliby nie czynili/ wßyt-
kim im przeklęctwem/ y plagámi więtßy-
mi niżli Egipt ſkarány ieſt/ groził. A gdy
iuż on lud wprowádźić miał do ziemie o-
biecáney: P. Bog mu tego dopuśćić nie-
chćiał/ áby miał Jordan prześć: przeto iż
był nieco trochę zwątpił o mocy iego/ gdy
mu z kámienia wodę wytoczyć kazał. Zá
to mu táką pokutę y karánie docześne ná-
znáczył: z ktorey ſię on długo wyprośić
chćiał. ále ſługá ták miły Bogu ziednáć te°
ſobie nie mogł: ták iż mu raz Pan Bog
rzekł: przeſtańże/ á dáley o tym zemną nie
mow. O iáko ſtráßliwy Pan Bog: ktory
w tym tákiemu ſłudze ſwemu vżyć ſię nie
dał. á iákoż my pełni grzechow drżeć nie
mamy? iáko ſię z ſrogiey iego ręki wypro-
śim/ ieſli tu pokuty iákiey y nagrody ſprá-
wiedliwośći iego/ ſámi nád ſobą nie czy-
nimy?
Sſtáło ſię to y dla figury/ iż inny imie-
niem Jezuá ábo JEzus/ do ziemie obie-
cáney wßytkich wiernych wprowádźić
miał: do ziemie nie tey błotney vmieráią-
cych/ ále oney gorney żywiących z Pánem
Bogiem ná wieki: do ktorey ſtáry zakon y Deut: 18.
Moyżeß wprowádźić nie mogł: iedno *Moyżeß Chryſtuſá vkázował.*
ten/ ktorego Moyżeß opowiádał/ y vká-
zował/ mowiąc: Po mnie/ wzbudźi Pan
Bog twoy Proroká z narodu twego/ y z
bráćiey twoiey/ ták iáko mnie: wedle tego
iákoś prośił ná gorze Horeb/ gdyś z Pá-
nem Bogiem rozmawiáć niechćiał/ boiąc
ſię ábyś nie vmárł. To ieſt/ ten Pan Bog
ktoryć ſię ſtráßliwie ná gorze pokazał/ á z
ktorymeś gádáć prze ogromność máie-
ſtatu iego nie mogł: weźmie ná ſię náturę
ludzką/ y iáko ia/ człowiekiem ſię ſſtánie/
y rozmáwiáć z nim beſpiecznie będźieß
mogł/ w oſobie ćichey ludzkiey: z ktorymeś
nie mogł mowić w oſobie Boſkiey ſtráßli-
wey/ y ſłow iego Boſkich/ z vſt iego ſá-
mego ſłucháć winien będźieß. Ten ćię náu-
czy lepiey/ y iáśnieyći wolą Bożą oznay-
mi: y do czynienia iey y pełnienia wſpo-
może nieudolność twoię: y wprowádźi
ćię do oyczyzny práwey/ ktorąś w przod-
kách twoich vtráćił/ przez ofiáry krwie
ſwey właſney/ ktorą ia tobie tymi bydlę-
cymi ofiárámi znáczę. do tego im vkázu-
iąc áby czekáli/ á gdy przyidźie áby weń
wierzyli/ y onego pod vtrátą zbáwienia
ſwego przyięli.
Skończył długi wiek ſwoy. Bo żył lat *Zył ſto y dwádsieśćiá lat.*
ſto y dwádźieśćiá/ w tákiey śile y zdro-
wiu/ iż oczy iego nie ſtępiáły/ áni ſię rußy-
ły zęby iego. w Egipćie mießkał lat 40.
ná pußczy páſąc bydło drugie 40. á ná v-
rzędźie onym trzećie 40. Ná przełożeń-
ſtwo wźięty był/ gdy miał lat ośmdźie-
śiąt/ á w nim trwał lat czterdźieśći. Niżli Deut: 24.
vmárł/ błogoſłáwił káżdemu z oſobná po-
koleniu. Potym mu Pan Bog wſtąpić
kazał ná wyſoką gorę Nebo/ w ziemi
Moábſkiey/ y vkazał mu z niey wßytkę
obiecáną ziemię/ áż do morzá w dłuż y w
ßerz/ y rzekł mu: toć ieſt ziemiá ktorąm
obiecał Abráhámowi/ Jzáákowi/ y Jáko-
bowi/ mowiąc: potomſtwu twemu dam
tę ziemię: Widźiałeś ią oczymá twymi/
ále do niey nie wnidźieß. y tám mu v-
mrzeć kazał Pan Bog/ y ſam go pogrzebł
w págorku ziemi Moábſkiey przećiw
Phogor. á o grobie iego żaden człowiek
niewie áż do tego czáſu. Y płákał go wßy-
ſtek Jzráel/ y wypełnił trzydźieśći dni żá-
łobnych nád nim. Z czego Bogu w Troy-
cy iedynemu cześć y chwałá ná wieki nie-
ſkończone. Amen.

XXV. Maij.

Máiá. Mart: R. 23. & 26. eiuſdem.

Zywot dwu Papieżow meczennikow / ktorych kościoł w tym Mieśiącu święći. Vrbaná 25. Máiá/ Eleutheryuſá 26. piſány od Dámáſá/od Plátyny y Metháphráſtá. Zyli około roku Páńſkiego/220.



Rban Rzymiánin z oycá Pončyaná / śiedmnaſty po ś. Pietrze/ ſpráwował kościoł Boży po Kálixćie meczenniku/ iáko ná pewną śmierć ná ſtolicę Apoſtolſką wſtępuiąc. Ten w onym prześládowániu zá czáſu Aureliáná Antoniná Ceſárzá/ w ktorym iuż był dwákroć przed niewiernemi Chryſtuſá wyznał / wiele zacnych Rzymian do wiáry pozyſkał: á miedzy innemi / Wáleryaná oblubieńcá ś. Cecyliey/y Tyburcyuſá brátá iego. Bo gdy święta Cecylia do chowánia czyſtośći námawiáłá oblubieńcá ſwego/ obiecuiąc mu iż miał Anyołá(ktory iey pánieńſtwá ſtrożem był)oglądáć/ieſliby pierwey vwierzył w Chryſtuſá/á chrzeſt święty przyiął: ſkoro ná to zezwolił/ odeſłáłá go do Vrbaná Biſkupá / ktory śię w ten czás krył miedzy groby świetych meczennikow / iuż podeßłych lat á ſtáry bedąc. Do ktorego gdy przyßedł Wáleryanus / á powiedział mu rozmowę ſwoię z Cecylią/ on z weſela wielkiego ná koláná vpadł / y ręce w niebo podnioßy/mowił z płáczem/ Pánie Jezu Chryſte páſterzu dobry / Cecylia twoiá iáko pßczołá robotna / tobie ſłuży. oto tego iáko lwá do komory ſwey wzięłá / á teraz go iáko báránká ćichego do mnie odſyła: otworzże wrotá ſercá iego/áby on ćiebie poznał/ Páná y ſtworzyćielá ſweg/ á zárzekł śię vczynkow y zdrad dyabelſkich. Gdy śię ták modlił / ſtánął przed nim iákiś ſtáry wielkiey czći godny mąż w białych ßátách / trzymáiąc w ręku kśięgi złotem piſáne. Ktorego vyżrzawßy Wáleryanus: przeląkł śię y padł ná źiemię. A Vrban go święty podnioſł/y rzekł: czytay te kśięgi / ábyś był doſtoynym oczyśćienia y widzenia Anyelſkiego/ o ktorym ći Cecylia powiádáłá. R przeczytał te słowá: Jeden Bog / iedná wiárá / iedeń chrzeſt. Jeden Bog y Oćiec wßytkich/ktory ieſt nádę wßyſtko y we wßytkich nas. A ſkoro przeczytał/ on mąż iáſny zniknął: á Vrban ś. od tych słow począwßy náuczył go wiáry ś. y ochrzćił. Toż y z innemi ßcżęśliwie czynił / do Bogá ie żywego od bałwochwálſtwá przywodząc. ták iż zá iego powodem wiele ich dla Chryſtuſá krew rozlało. Ten z iáłmużny y nádánia wiernych / náczynić kazał kielichow y pátyn/y innego naczynia do służby Boże y ze śrebrá. y o dobrách kościelnych w liśćie ſwym do Biſkupow nápiſał te słowá: Máietność/ práwi/ wiernych/ ktorą P. Bogu ofiáruią/nie ma być ná inną rzecz obrácáná / iedno ná kościelne y ná bráćiey niedoſtátecznych potrzeby: bo ſą śluby wiernych / okupy grzechow / y oyczyzná vbogich. Siedźiał ná ſtolicy Apoſtolſkiey lat ośm/drudzy kłádą czterzy/iáko Dámáſus. Poświećił Biſkupow ośm/kápłanow dźiewięć/dyákonow pięć. Ná wyznániu ſwy dla Páná Jezuſá meczeńſką koroną zßedł/ iáko y przodkowie iego. Pogrzebion ieſt ná cmyntarzu Prætextata drogi Appiey.

Czytay o tym ßerzey w żywoćie ś. Cecyliey.

Páweł ś. vkazał śię Wáleryanowi.

Epheſ. 4.

Eleuteryus Papież narodu Greckiego w Nikopolu vrodzony/z oycá Abundyußá / zá czáſow Antoniná Kommodá/ po Soterze meczenniku/trzynaſty od Piotrá ś. ná ſtolicę Apoſtolſką wſtąpił. był v Aniceta Papieżá dyákonem: z ktorego vrzędu ná ten wyżßy wźięty był/iáko ná pewną śmierć/ ktorą ná on czás Chryſtuſowi ſłudzy/ á naprzod Papieżowie/ ochotnie podeymowáli. Zá iego czáſow krol Brytáńſki Lucyus do niego do Rzymu posły ſwoie posłał / proßąc go pokornie/ áby mu dał kápłany y náuczyćiele / ktorzyby go y lud iego wiáry Chryſtuſowey náuczyli. R posłał z nimi vczone y pobożne męże / Fugácyußá y Dámianá / áby tám kościoł Chryſtuſow y wiárę ś. wßczepili. poſtánowił áby śię Chrześćiánie żadną potráwą/ktorey ludźie vżywáią/nie brzydźili. Zá iego czáſu Ireneuß Biſkup Lugduńſki/vczeń Polik[illegible]pá/ktory był vczniem Janá ś. Apoſtołá/przyßedł do Rzymu / y ze ſpolney śię wiáry z nim y z innemi Rzymſkimi Chrześćiány vweſelił/y był od wßytkich nabożnie y vczćiwie przyięty. bo w ten czás kościoł Boży miał trochę pięknego pokoiu / y ßerzył śię bárzo/ á zwłaßczá w Rzymie. Siedząc ná ſtolicy świętey lat piętnáśćie/ poświęćiwßy Biſkupow piętnáśćie/kápłanow dwánáśćie/dyákonow ośm: meczeńſką koronę odnioſł/y ná Wátykanie pogrzebiony ieſt. ná cześć Bogá w Troycy iedynego/ktory żywie y kroluie ná wieki. Amen.

Z Tego ſię pokázuie / iż świát wſzytek y ná on czás miał zá głowę wſzytkiego Chrześćiáńſtwá / Biſkupá Rzymſkiego: gdyż ten krol Brytáńſki / z náuki onych Chrześćian / do Rzymu ſię po wiárę (iáko do nawyżſzego Kápłaná y oycá Chrześćian wſzytkich) vćiekł. Co o potráwách ten święty męczennik poſtánowił / áby ſię żadna Chrześćiánin nie brzydźił: to ná heretyki vczynił / ktorzy niektore rzeczy ſtworzone od Bogá / od dyabłá być vczynione plętli / y pożywánia ſię ich ſtrzegli. z czego też Apoſtoł ś. przeſtrzega / iż mieli być tácy heretykowie / gániący potráwy ktore Bog ſtworzył. Czym ſię poſt kośćielny / w ktorym ſię każe czáſow pewnych od mięſá y mleczná powśćiągáć / nie pſuie. Bo nie mowi kośćioł / mięſo złe / mleczná złe: ále dźiś do vkaránia ćiáłá / potráwy tey á tey / ktora więtſza pobudkę dáie do złego / nie iedz / á iutro záſię ábo potym ieść ią będźieſz. 1. Tim: 4.

Męczeńſtwo y żywot ś. Dympny dźiewice / krolewny z Hiberniey / piſány od Piotrá Kánonika Kámerácenſkiego. Surius Tomo 3. Zyć mogłá około roku Páńſkiego / 600. XXVI. Maij. Maia.

W Hiberniey był krol pogáńſki bałwochwalcá / nic o P. Bogu ktory niebo y źiemię ſtworzył / niewiedzący / y Chryſtuſem práwym Bogiem / ktory iuż tám był w iego kroleſtwie wſławion / gárdzący. Ten miał żonę pięknośćią ná ćiele / ále więtſzą ná duſzy okráſzoną. Bo táiemnie Chryſtuſá chwaliłá / y wiárą ś. oświecona będąc / cnotámi Chrześćiáńſkimi przed Bogiem kwitnęłá. Tá corkę miáłá Dympnę / á tákieyże ábo ieſzcze więtſzey vrody: ktorą oná ſkryćie do Chryſtuſá / y náuki zbáwienney / y do chrztu przywiodłá / przez kápłaná ſwego y ſpowiedniká / ktory w oney ſtronie táiemnie wiárę świętą rozśiewał / imieniem Gereberná. Dympná tá z młodośći nátchniona Duchem ś. gárdźić márnośćią świátá / roſkoſzámi y powagą iego poczęłá. á ſłyſząc o Chryſtuśie iż z niebá zſtąpił / á będąc Krolem kroluiących / y Pánem niebá y źiemie / w vbogim ſię domu y z vbogiey mátki národźił / y wiele nędze dla ludzkiego zbáwienia / áby ie do wiecznego á nieodmiennego kroleſtwá przywiodł / vćierpiał: vmyśliłá pokory iego náśládowáć / á o krolewſki ſtan ſwoy niedbáć. Tedy táiemnie przyzywáiąc do śiebie kápłaná Gereberná / w myſlách ſię świętych pośiláłá / y przed nim pánieńſką czyſtość ſwoię Chryſtuſowi oddáłá: á duſzą y ćiałem poświącáiąc ſię iemu / zá oblubieńcá go ſobie wźięłá / w nim wſzyſtko ſwe kochánie pokłádáiąc. y tym więcey roſkoſzámi / vbiory / powagą / y innemi świeckimi / krolewſkiego domu ſkázámi gárdźiłá / ćiáło ſwe poſtem y nieſpánim / á długą modlitwą trudząc.

Gdy iey mátká przez śmierć do Chryſtuſá poſzłá: oćiec iey krol / żony ſobie v wſzytkich poddánych ſwych napięknieyſzey / rozeſławſzy ſwe poſły / ſzukáć kazał. Ale gdy żadney nie náleźli / ktoraby mu ſię podobáłá / á pięknośćią pierwſzey iego krolowey rowna byłá: rádę táką iáko pogánie ſproſni krolowi ſłudzy iego dáli: co maſz ſzukáć dáley: oto corká twoiá bárzo piękna y mátce podobna: nád nię nigdźież śliczniejſzey nie naydźieſz / tę ſobie zá żonę weźmi. Ledwie to wyrzekli / á wnet ſię ſerce iego do ták ſproſney myśli y żądze ſkłoniło: ták ſię corki ſwey zápálczywie rozmiłował / y otworzył iey nieuczćiwe myśli ſwoie / prosząc á wiele obiecuiąc / áby iego żoną być chćiáłá. Oná ſię tym iáko zgniłym pſem brzydząc / mowiłá: iáko możeſz nędzny oycze do ták wielkiey á nieſłycháney przećiw práwu y przyrodzeniu ſproſnośći / przywodźić myśl ſwoię / áby corká oycowſkie y máćierzyńſkie łoże mázáć miáłá: nigdy tego nie vczynię. A on długo prosząc / á ſkłonić pánieńſkiey woley nie mogąc / groźbámi ią ſtráſzyć począł / mowiąc: byś dobrze niechćiáłá / tedy muśiſz. Widząc pánna iż trudno było vyść oycowſkiey ręki / táką rádę wźięłá: vmyśliłá táiemnie vćiec / y prośiłá oycá áby iey dał przewłoki dni czterdźieśći: tym czáſem áby iey ſzáty ſpráwowáć y ochędoſtwá / w ktoryby mu ſię lepiey podobáć mogłá / roſkazał. Krol temu będąc iuż bárzo rad / ſpráwiáć wſzytko hoynie y ku weſelu ſię wſzytkim gotowáć kazał. Tym czáſem kápłaná ſwego Gereberná przyzwałá / á gdy mu ſię wſzytkiego zwierzyłá / on iey też rádźił áby w cudzą ſtronę vſzłá / á iáko nieznáioma / w puſtym iákim mieyſcu ſłużyłá P. Bogu / ktory iey do tego tákim prześládowánim przyczyny dawa.

Vpátrzywſzy tedy czás / ſámoczwártá / to ieſt / wźiąwſzy z ſobą ſługę iednego / y żonę iego / y kápłaná onego Gereberná / puśćiłá ſię zá morze / y przypłynęłá do zámku Antorffu. Gdźie miedzy ludźmi mieſzkáć niechcąc / á puſtego y ſpokoynego mieyſcá ſzukáiąc / puśćili ſię do wśi / Gelle názwáney. gdźie náleźli ieden máły kośćiołek

Sproſna rada.

Oćiec corkę zá żonę mieć chce.

Mądra rádá pánny.

Vćiekłá z oyczyzny do Flándryey.

Chrześciáńſki ś. Márciná: W ktorym kápłan on Gerebernus Mßą ś. miewał/ á blisko niego zbudowáli ſobie mießkániczká/ y żyli tám ná służbie Bożey iáko puſtelnicy/ żywot Anyelſki wiodąc. Krol gdy ſię dowiedział iż corká vćiekłá/ bárzo záfráſowány/ długo iey pierwey po gorach y láſach ßukáiąc/ domyślił ſię iż zá morze iáchałá: y ſam iey ßukáć vmyślił/ y z wielką á ozdobną wypráwą y dworem ſwym/ przypłynął do Antorffu. gdźie był ze cżcią niemałą y z podziwieniem ludu wßytkiego przyięty. y rozeſłał po wßytkiey ziemi ßukáiąc corki ſwey/ y dowiedział ſię (od tego ktory im chleb kupował y tám nośił) mieyſcá ná ktorym mießkáłá corká iego. Przyiechał nieſpodźiewánie/ y poimał pánienkę ze wßytkim iey towárzyſtwem. Námawiał ią pierwey ſłowy pięknemi/ áby ſię z nim wroćiłá/ obiecuiąc iey kroleſtwo: y nákoniec zá boginią chcąc ią mieć/ y kośćioł iey zbudowáć/ áby od wßytkich ludźi byłá chwalona. Nie czekáiąc odpowiedźi pánienki/ kápłan Gerebernus rzekł krolowi: Czego ſię domagaß ſproſny á nieczyſty pánie/ corkę ſwoię pomázáć chceß/ czego naſproſnieyßy człowiek myślić nigdy nie mogł/ á ty wypełnić vczynkiem maß wolą? Nigdy oná ná táki grzech nie zezwoli/ ktora iuż zá oblubienicę Chryſtuſowi oddána ieſt. Zá temi ſłowy dworzánie iego krzyknęli/ áby śmierćią był karány Gerebernus/ ktory pánienkę zwiodł/ á z kroleſtwá ią wywieść śmiał. tedy wnetże wßyſcy nań vderzyli y ſkłoli go y zámordowáli/ y głowę vćięli. Ták ten ś. męczennik dokonał: zá ktorym prędko y oná oblubienicá Chryſtuſowá poſzłá. Bo gdy ią ießcze pilnie námawiał/ áby ná iego ßkárade myśli zezwoliłá/ grożąc iey táką śmierć iaką widźiáłá. Oná w Chryſtuśie potwierdzoná śmiele rzekłá: niewinnegoś człowieká kápłáná Bożego zábił okrutny bałwochwálco: mnie ktora ſię twymi Bogámi brzydzę/ á ná nieczyſtą á przećiw náturze myśl twoię nigdy nie zezwolę/ tym nie odſtraßyß od Chryſtuſá Bogá mego/ y od czyſtośći iemu ſamemu oddaney. Ták rozgniewany oćiec/ śćiąć ią y zábić kazał. A gdy ſię żaden ſługá ważyć tego niechćiał: boiąc ſię áby tego potym krol nie żałował: ſam dobywßy mieczá/ głowę corce ſwoiey śćiął/ y ták on kwiat czyſtośći białey liliey/ czerwoną rożą á krwią męczeńſką ozdobiony/ zapłátę y roſkoßy nieſkáżitelne v oblubieńcá ſwego nálazł.

Krol iey ßukáiąc, do Flándryey przyiáchał.

Gerebernus kápłan śmiele karze krolá.

Zábity Gerebernus.

Ciáłá one w ſkále iedney ludźie miłośierni pogrzebli. Przy ktorych gdy ſię wielkie cudá w ludzkich pomocach y leczeniu chorob rozmáitych dźiały: ßukáć ich w ziemi duchowni/ áby ie lepiey vczćili/ poczęli. y rzecz dźiwna/ iż ie nálezli pokryte w trunny mármoru białego/ iákiego ziemiá oná wßytká nie ma. y pewna rzecz ieſt/ iż Anyelſką ręką zgotowáne im były one groby. Potym mießczánie z Xantu widząc tám cudá wielkie/ zmowili ſię/ áby one ćiáłá z trunnámi wykrádli. A gdy czás vpátrzyli/ ná woz ie włożywßy/ z ćiałmi onemi święt ymi vćiekáli. Ale lud ſię z Gelle obaczył/ y zbroyną ręką zá nimi bieżał. Gdy lud zá ſobą Xanczánie obaczyli/ widząc iż z obiemá ćiáły vść nie mogli/ z iednym tylko z Gerebernem vćiekli. A Dympná ś. ná ſwe mieyſce z wielką cżcią odwieźioná ieſt do Gelle. Gdźie gdy ią obywátele więcey vczćić/ á ćiało iey z kámieniá we śrebro włożyć chćieli: otworzywßy on mármor/ ná pierśiach iey kámień drogi nálezli/ ná ktorym nápiſano było imię iey/ Dympná. Tám ſię ſławi w niey Pan Bog w rozmáitych dobrodźieyſtw ludźiom nabożnym dawániu: ktorego ieſt moc y władza ná ziemi y ná niebie/ ná wieki wiekom. Amen.

XXVII Maij. *Maia Mart: R ibidem.*

Zywot drugich dwu Papieżow Męczennikow/ ktorych tegoż mieśiącá kośćioł wſpomina/ Janá pierwßego/ 27. dniá Máiá/ y Felixá 30. dniá tegoż Máiá. piſany od ś. Dámázá/ y ś. Grzegorzá/ y Pláty ny/ y Janá Dyákoná Rzymſkiego.

Zył około roku Páńſkiego 524.

Theodoryk Aryánin prześládował kośćioł.



An pierwßy tego imieniá Papież/ rodzáiu Włoſkiego/ ſpráwował kośćioł Boży zá czáſow Juſtyná Ceſarzá pobożnego Kátholiká/ y zá Theoryká niezbożnego herety ká Włoſkiey ziemie krolá z Gottow idącego: ktory Aryáńſkie bluźnierſtwá rozßerzał/ y ſynágogi ich zátążliwe podwyżßał/ á Kátholickie wyznawce Chryſtuſowe prześládował. Ceſarz Juſtynus ßoſtego roku pánowánia ſwego/ widząc iáko ießcze Aryanowie ná wiele ſekt roſtárgáni/ wſchodne one ſtrony zárażáli/ á vporem ſwym Syná Bożego/ y Duchá ś. bluźnić/ y kośćioł rozrywáć/ y Rzeczpoſpolitą świecką ſłábić/ nie przeſtawáli: po-

ſtánowił

ſtánowił wßytkie wykorzenić/ imię ich wygłádźić/ y kośćioły im pobráć/ á ná Kátholickie poświęćić dáć. Gdy ſię tego dowiedział we Włoßech krol Theodorykus/ wypráwił w poſelſtwie Jáná Papieżá do Cárogrodu do Ceſárzá Iuſtyná / áby mu pokoy y przymierze z nim ziednał / á powiedział mu áby kośćiołom Aryáńſkim w páńſtwie ſwym dał pokoy: grożąc mu tym / iż ieſli on Aryánom kośćiołow nie przywroći/ iż wßytki Kátholiki we Włoßech wygubić y pozábiiáć chce bez omießkánia. Podiąć ſię tego poſelſtwá Papież święty muśiał/ zwłaßczá chcąc z Ceſárzem o Włoſkiey ziemi rádźić / iákoby od onego tyránná y Aryánow kośćioł wybáwiony być mogł.

Ná tey drodze v Koryntthu / koniá mu ná ktorymby ſam śiedźiał nie ſtáło. y ßukáiąc go/ ieden ßláchćic vżyczył mu z chućią koniá bárzo ſkromnego/ ktory był zwykł ſpokoynie żonę iego nośić: proßąc/ áby mu go odeſłał iákoby rychło mogł. bo ták łáſkáwego dla żony ſwey trudno doſtáć miał. Iádąc kilká dni ná koniu onym Papież/ ſkoro doſtał innego/ odeſłał go z dźięką pánu iego. Ná ktorego gdy żoná ßláchćicá onego wedle zwyczáiu wśiádáć chćiáłá: żadną miárą dopuśćić niechćiał/ iáko pierwey: ále biiąc y miecąc ſię/ bronił iey tego. Co obaczywßy mąż iey/ ták to wykłádał: iż Pan Bog tym vczćić chćiał ſługę ſwego/ iż ten koń / ktory Chryſtuſowego námieſtniká nośił/ niewiáſty nośić dáley niechce. Y wnet go zá Papieżem poſłał/ dáruiąc mu go z wielką chućią/ á powiádáiąc co ſię dźiało.

Ná tey też drodze niedbáiąc nic ná Theodorykowe pogrożki / gdźie iedno iuż ználazł w Grecyey y około Cárogrodu / kośćioły Aryánom odięte/ káżdy znowu poświącał / y potym wroćiwßy ſię/ liſty do Biſkupow Włoſkich piſał / áby kośćioły ktore Aryánowie trzymáli / po Kátholicku święćili/ mowiąc: iż y my gdyſmy byli w Cárogrodźie/ y w kośćielnych Kátholickich potrzebách/ á w ſpráwách krolewſkich / ileſmy Aryáńſkich kośćiołow nálezli/ wßyſtkichmy po Kátholicku poświęćili. Gdy wiezdżáć miał do Cárogrodu: Ceſarz go Iuſtynus ze wßyſtkimi proceſſyámi duchownych/ z wielką czćią do nog iego przypadáiąc/ przyiął. á gdy do brámy/ ktorą zowią złotą / przyiezdżał: ślepy ieden prośił Iáná świętego/ áby mu wzrok mocą Chryſtuſową/ iáko nawyżßy ná ziemi námieſtnik iego/ przywroćił. On przed oczymá ludu wßyſtkiego/ kłádąc ręce ſwoie ná oczy iego / zleczył ślepotę iego. Ná co tłumy one ludźi pátrząc / chwalili Páná Bogá/ á Iáná świętego iáko wielkiey świątobliwośći człowieká/ w ſercu y zwierzchu ważyli. Spráwiwßy poſelſtwo/ wroćił ſię do Theodoryká do Ráwenny. ktory tym czáſem gdy on był w Cárogrodźie/ iuż był wiele Kátholikow pomęczył/ y Symmáchá zacnego z pierwßych pánow Rzymiániná Kátholiká/ zámordował. A o Papieżu Ianie gdy ſię dowiedźiał y wypytał/ iáko był bárzo w Cárogrodźie od Ceſárzá Iuſtyná vczczony: o to ſámo/ ábo ráczey o obronę Kátholickiego wyznánia/ y ſławienie Boſtwá Chryſtuſowego/ do ſmrodliwego więźienia y ćiáſnego wſádźić go kazał. w ktorym on iáko Chryſtuſow męczennik/ żywot z ſmrodu y głodu vtráćił. Sprawował kośćioł bliſko trzech lat. Poświęćił Biſkupow piętnaśćie. Po iego zeßćiu / w dźiewięćdźieśiąt dni / on Theodorykus nagle vmárł. ktorego dußę ieden puſtelnik widźiał / iáko piße Grzegorz święty / miedzy Ianem świętym y Symmáchem/ á oni ią w ogień ktory ieſt w przepáśći/ ná oſtrowie Lipárze/ miotáli: ći ktore on pomordował/ iáko ſędźiowie złych ſpraw y potępienia iego. Ciáło świętego Iáná z Ráwenny/ do Rzymu przenieśione / y v świętego Piotrá pogrzebione ieſt. Zá pánowánia Krolá nászego Iezuſá Chryſtuſá / ktory z Oycem y z Duchem świętym żyie y roſkázuie ná wieki. Amen.

Greg: lib: 3. Dialog: cap: 2.

Slepe° wzrok przywroćił.

Symmáchá Kátholiká o wiárę Kátholicką zábił.

Theodorykus Aryánin w ogień piekielny miotány.

Iáko Grekowie z Ceſárzmi ſwemi zwierzchność nawyżßego Biſkupá Papieżá Piotrá Rzymſkiego ználi: y z tego ſię żywotá pokázuie. bo by był nie miał práwá ná kośćioły świátá wßytkiego/ nigdyby był w cudzey Dyocezyey/ y w cudzey Pátryárchiey/ kośćiołow poświęcáć nie mogł. á żadenby mu tego był Biſkup y Pátryárchá nie dopuśćił. ále iáko Biſkupowi wßytkiego Chrześćiáńſtwá / nikt nie bronił áni mogł/ ále wßyſcy y nawyżßy Pátryárchowie/ znáiąc iego nád ſobą zwierzchność vſtępowáli.

2. Ná tey Lipárze wypiſuie/ ktora ſię wſpomina/ ieſt iedná gorá iáko w Sycyliey Ethná / z ktorey vſtáwiczny ogień páłá. Y mienią ich wiele/ iż tám ieſt iákoby okno iákie/ ábo ráczey komin piekielny. Dał P. Bog ludźiom ná poſtrách tákie mieyſcá/ y ták vſtáwiczny ogień/ áby pomyślał grzeßny człowiek/ iáko on ogień piekielny nigdy nie vſtánie: á iáko go wytrwáć będźie mogł/ gdy tu tego zwyczáynego iedney iſkry ábo węglá wytrwáć nie może? Pokutuymyż/ ábyſmy vść mogli gniewu onego ſtráßliwe°/ y ogniá ktory nigdy nie gáśnie.

Poſtrách piekielny widomy.

FElix ábo Szczęsny Rzymiánin / z oycá Konstáncyusá / dwudziesty y szosty po Pietrze świętym / spráwował stolicę Apostolską / zá czásu Aureliáná Cesarzá niewiernego. Postánowił áby nád groby męczennikow Msza święta y ofiárá spráwowána byłá. Chwálebnie przez cztery látá kościoł Boży spráwuiąc / w onym cięszkim prześládowániu / wiele ich do położenia żywotá dla Chrystusá ktorego się przeć Tyránnowie kazáli / przywiodszy: sam też zá nimi w ręku pogáńskich / iáko y wszyscy przodkowie iego / krew rozlał. poświęcił Biskupow pięć / kápłanow dziewięć. Ciáło iego w kościele / ktory był sam zbudował y poświęcił / ná drodze Aureliey pogrzebione iest. Ná cześć Pánu Jezusowi kroluiącemu ná niebie y ná ziemi: ktoremu z Oycem y z Duchem ś. rowny pokłon ná wieki wiekow. Amen.

XXIIX. Maij. *Maia.*

Żywot Aaroná / naywyższego kápłaná / wybrány z pismá świętego z ksiąg Moyzeszowych.

Aaron stárszy brát Moyzeszow.

AAron z pokolenia Lewi / brát rodzony Moyzeszow / trzemá láty stárszy / vrodził się w Egipcie / gdy był iescze Phárao gubić dzieci płci męzkiey nie roskazał. Brátu swemu Moyzeszowi w krolewskich pałacách wychowánemu / wielką był pomocą: táiemnie mu o rodzicách iego prawdziwych dáiąc znáć. Zá czym krolestwem y roskoszámi Egiptskiemi / y grzechami ich á bałwochwalstwem zbrzydził się / á do narodu się swe° v ludzi wzgárdzonego / y do Páná Bogá oycow swoich / przyznał: y dla niego ná nędzy oney y niewolstwie przestawał. Był człowiek vrodziwy Aaron / á wymowny. y przetoż gdy się Moyzesz Pánu Bogu z poselstwá do Pháráoná tym wymawiał / iż wymowy nie miał: vsłyszał one słowá od P. Bogá: Aaron brát twoy / wiem iż wymowny iest / powiedz mu odemnie to co słyszysz / á włoż w vstá iego słowá moie: á ia będę w vściech twych y w vściech iego / á vkażę co czynić macá. on od ciebie mowić do ludu y vstámi twemi będzie: á ty iemu masz być w tym / co się Bogá dotycze.

Aaron wymowny. Exod: 4.

Będąc Aaron po brácie Moyzeszu / gdy vciekać z Egiptu musiał / bárzo smutnym y teskliwym: po kilkádziesiąt lat iáko go nie widział / vsłyszał głos Boży do siebie: Wynidź przeciw brátu twemu Moyzeszowi ná puszczą. On ná ten głos / bárzo vwesełony poszedł / y w drodze nálazł miłego brátá ták dawno niewidánego: y cáłuiąc go / dziękował Pánu Bogu zá zdrowie iego. A Moyzesz mu wszytko powiedział / iáko widział Páná Bogá w ogniu / y co mu roskazał / y iáko osobne poselstwo miał do niego / áby mu był pomocnikiem y tłumáczem do Pháráoná / ná wyzwolenie ludu y narodu swego / z ręki y niewoley iego.

Exod: 4.

Czemu on wszystkie° mocną wiárę dáiąc / męznie z brátem swȳ spráwował ono poselstwo / nic się ná okrutniká y pogrozki iego nie oglądáiąc: ále w Bogu ktory ie posłał / wielkie y nieustraszone serce máiąc. Wymownym onym ięzykiem swym Pháráonowi y dworzánom wywodził / iż Páná á stworzycielá swego słucháć / á puścić ná iego roskazánie lud iego był winien. ktory nie poimány / ále dobrowolnie był przyzwány do Egiptu. á żeby pomniał na przodki ich / ná Jozepha / ktory wielkimi dobrodzieystwy / krew swoie / y powinne swe / temu krolestwu zálecił. Bo on od głodu y pewney zguby / wszytek Egipt wybáwił / ziemię Egiptską wszytkę krolom kupił / y skárby im wielkie zá wierną y mądrą posługą swoią zebrawszy / do tákiey ie sławy y możności przywiodł. áby iego bráciey krzywdy y niesłychánego vciśnienia nie czynił / á ná spráwiedliwość y Bogá ktory sądzi krole / pámiętał: á puścił wolno lud ten / do ktorego práwá żadnego nie ma.

A gdy tákiemi słowy mądremi nic nie spráwił Aaron: Moyzesz mu dawał od Bogá moc / áby z nim one wielkie cudá czynił y plagi: á karánia Boskie ná Pháráoná / y ná krolestwo iego puszczał. Czym był wielki bárzo Aaron z Moyzeszem v wszytkich Egipcyánow. A gdy iuż lud on wywiedli / y potopił Pan Bog nieprzyiaciele ich / y ná puszczy dáć miał zakon y poznánie imieniá swego wielkiego / y woley swoiey: kazał Moyzeszowi Pan Bog do siebie / ná gorę pod obłoki / ktoremi byłá gorá Synái przykryta. Odchodząc Moyzesz / zlecił wszytkę zwierzchność y mieysce swoie Aaronowi: ktory od swey woley ludzi onych vhámowáć y vkáráć nie mogł. Bo gdy lud on czekáiąc Moyzeszá (ktory czterdzieści dni v P. Bogá ná gorze przebywał) w

próżnowániu iadł y pił/ y złych się rzeczy z rospustnośći domyślił/ á poselstwá ktore im od P. Bogá Moyżesz przynieść miał/ dłużey czekáć niechćiał: wzburzyli się iáko szaleni/ y bieżeli do Aaroná/ one słowá szátánskie mowiąc: wstań vczyń nam bogi/ ktorzyby nas prowádźili: bo człowieku onemu Moyżeszowi niewiemy co się ztáło. On się tego wzbraniał ná przodku/ prosząc áby troche poczekáli/ á innego Bogá znáć niechćieli/ iedno tego do ktorego posłáli Moyżeszá/ ktorego ná gorze w ogniu widźieli/ y ktory ná ich wybáwienie ták wielkie y niesłychane cudá w Egipćie czynił.

…ad się wz… …rus… …d sb… …bogi …ynic Aa… …onowi. Exod: 32

A oni iáko wilcy iádowići/ zębámi nań zgrzytáć/ y śmierćią mu grożić poczęli. Aaron przestrászony/ vczynił co chćieli/ y kázał im znośić złoto/ y náusznice żon ich/ y zwoławszy rzemieśnikow/ vlał im z nich ćielcá tákiego/ iákiego widźieli w Egipćie/ ktoremu się báłwochwálcy Egiptcyánie kłániáli. y wysádźił go wysoko w puł obozu: ktorego vyźrzawszy lud on swowolny/ krzyknęli: Toć są bogowie nászy/ ktorzy nas wywiedli z źiemie Egipskiey. Jednego ćielcá widźieli/ á nie mowią/ to Bog: ále to bogowie: bo kto od iednego práwego Bogá/ y wiáry iedney iego odstąpi/ wnet nie ná iednego/ ále wielu rożnych bogow y wiar tráfią. O głupstwo y ślepotá nierozymowna: tenli wybáwić mogł/ co się sam ruszyć nie może/ á vczynienia y ták ludzkich potrzebował? Jeszcze nád to zbudowal Aaron ołtarz przed onym ćielcem/ y woláć woźnemu kazał: iutro święto iest Páńskie. y czynili ofiáry báłwochwálskie. y śiadszy lud/ iadł y pił/ á potym do skokow/ plesow wszetecznych dyábelskich/ iáko to zátym idźie/ powstał.

…arō prze… …niasń v… …ynił bał… …aná y… …elcá lu… …iom ro… …ustnym. …ałwochwálstwo …dow… …kie. …to od ie… …ego Bo… …y wiáry …stępuie, gdy do …dney nie tráfi.

Oznaymił P. Bog Moyżeszowi ná gorze on grzech ich/ y mowił: twárdey to krzczyce lud: puść mię/ niechay gniew moy obroći się ná nie/ y potráći ie. á ćiebie nád wielkim ludem/ przełożonym vczynię. Moyżesz niechćiał/ ále się pokornie modlił Pánu swemu: Nie czyń tego Pánie nád temi/ ktoreś mocną ręką swoią wybáwił: rzekną Egipcyánie: nie mogł ich wprowádźić do źiemie ktorą obiecał przodkom ich/ Abráhámowi/ Izáákowi/ y Jakobowi. Y vbłagał się P. Bog ná prosbę iego. Gdy tedy schodźił Moyżesz z gory/ á niosł do ludu onego dwie tablicy kámienne/ ná ktorych był P. Bog nápisał pálcem swym dźieśięćioro przykazánie swoie/ gdy vsłyszał wołánie swowolnikow/ y vyźrzał skoki y gry

…oyżesz zá… …d się zá… …áwia y …og.i. Exod: 32

one około ćielcá/ niechćiał sprośnemu y piiánemu ludu skárbu onego pismá Boskiego/ y tablic oddáć: ále niegodne tákiego dobrodźieystwá widząc/ tablice o źiemię vderzył/ y potłukł pod gorą. á bieżawszy sam ieden między nie/ wielkim mężnym sercem/ sam ręką swoią onego ćielcá obálił/ y stłukł go/ y skruszył/ y spalił/ y proch w wodę wrzućił/ y oną wodę ludowi grzesznemu pić kázał/ ná wietszą hánbę y záwstydzenie ich.

Piiánemu ludowi tablicy y zakonu oddáć niechćiał Moyżesz.

Męstwo Moyżeszowe.

Przeląkł się záraz lud y vstraszył/ y ztáli się iáko owce posłuszni/ y czynił z nimi Moyżesz co chćiał. A naprzod Aaroná brátá swego karał/ mowiąc: wielkiś grzech ná ten lud przywiodł. iákoć żal nie było dusz tych/ ktore ták srogo obráźiły Páná Bogá? dáiąc mu znáć/ iż pierwey żywot dáć miał y zdrowie/ niżli ná on sprośny grzech ich zezwolić. Spráwował się Aaron/ mowiąc: nie gniewáy się pánie moy/ sam wiesz/ iż to lud do złego skłonny. przyniewolili mię/ y zábić mię chćieli. nie z chući to vczynił. Tá wymowká ácz máło ważyłá: bo Aaron miał ráczey wszytko wyćierpieć/ niżli tákiego grzechu swowolnym pomagáć: wszákże pokáienie iego y pokorá y żáłość wielka z płaczem/ iednáłá mu łáskę zá przyczyną Moyżeszową/ ktory ieszcze nie proszony/ zań się y zá iego grzech przed Bogiem wstáwiał/ y odpuszczenie ziednał. Máią y święći swoie vłomności y vpadki/ z ktorych powstáiąc/ pokornieyszymi się przed Bogiem ztawáią.

Aaroná karał Moyżesz o vczestnictwo grzechu.

Pokutá Aaronowá.

Ták mu doskonále ten grzech/ przez Moyżeszá/ ábo ráczey przez Chrystusá Syná Bożego (ktorego Moyżesz známionował) odpuszczony był: iż go Pan Bog nic nie pomniąc ná przeszły występek iego/ nawyższym kápłanem Moyżeszowi vczynić y poświęćić/ y pomázáć kazał: y rodzáiowi/ y synom z iego krwie idącym/ dał ten wielki vrząd wiecznie: áby nikt iny nań wniść y spráwowáć go nie mogł/ iedno z herbu (iáko mowim) y pokolenia iego idący. Jego ze wszytkich żywiących/ iáko mowi pismo/ obrał: áby on ofiáry czynił/ y kadzenia/ ná wdźięczną wonność Bogu zá lud. Jemu kazał Pan Bog nośić grzechy ludzkie: to iest/ stáráć się modłą y ofiárą swoią/ áby im ie odpuśćił Pan Bog. Jemu dał moc w náuce y vstáwách swoich/ áby náuczał wszytkiego Izráelá woley Bożey/ y oświecał rozumy ich zbáwienną y duchowną świátłośćią. Jemu dał dźieśięćiny y pierwiastki v wszytkiego ludu/ ná żywność domu iego. Jego y vrząd kápłański/ otym

Kápłáństwo dáne Aaronowi y potomstwu iego. Eccl: 45.

Aaron nośił grzechy ludzkie. Exod: 28.

Dźieśięćiny y pierwiastki dá-

ne kápłanom. *Vbiorem drogim ozdobic P. Bog kápłánſtwo kazał.*

ták dziwnÿ y drogim vbiorem vczcic roſkazał/ y kámieńmi drogimi/ y robotą miſterną/ ku ozdobności oſoby y vrzędu iego. nádon vbior/nigdy droźſzy y pięknieyſzy nie był widziány/ ná ktory ſię ludzie znośili/ złoto/śrebro/kámienie drogie/y ine koſztowne rzeczy dáiąc. Ná co y białegłowy ochędoſtwo głow ſwoich/y ſubtelne roboty przędze ſwoiey/ſkłádáły: woląc tym P. Bogá czćić/niźli śmiertelne ćiáła ſwoie zdobić.

Exod: 35.

Z tego wſzytkiego vrobic kazał Moyzeſz Infułę z złotą bláchą/ná ktorey było ſtráſzliwe imię Bogá záſtępow wyryte/z drogiemi kámieńmi przeplátáná. Sukniá świętná ze złotá Hiácyntu y Purpury vdziáná y vſzytá/v ktorey ná dole złote iábłká/y dzwonki wiśiáły: y Náramnice z złotemi łáncuchámi dwiemá/ y drogiemi kámieńmi (ná ktorych wyrzezáne były imioná dwánáśćie pokolenia Jákobowego) ozdobioną. y Napierśnik z tablicą drogą/ w ktorych było dwánáśćie rożnych farb/ okráſy kámieni/ wielkiego koſztu bárzo/to ieſt/ Sárdyk/Thopázyus/Szmárágd/Kárbunkulus/ Száfir / Jáſpis / Ligurÿk / Achát/Ametyſt/Chryzolit/ Onichim/ y Beryl. Y ine niewypowiedziáne koſzty y ozdobności/ z ktoremi do ołtarzá chodził / ná czynienie wdzięcznych ofiar/ ná vbłagánie Bogá zá grzechy ludzkie.

Vbior kápłaná nawyżſzego.

Dwánaśćie kámieni rożnych w napierśniku Aaronowym.

Náuká y prawdá ná pierśiách kápłáńſkich

Kazał P. Bog y ná pierśi Aaronowe włożyć náukę y prawdę: áby z ie° vſt y wykłádu/lud náuki/ prawdy/y rozſądku w rzeczách Boſkich pátrzył.

Exod: 28. Exod: 30. Leuit: 8.

Do tego vbioru kazał Pan Bog Moyzeſzowi vczynić z mirry/ cynámonu/ z trzćiny wonney / z káſſyey y z oliwy / oleiek drogi/ y pomázáć im Aaroná y ſyny iego ná kápłáńſtwo. Y ták przybránego y poświęconeḡ poſtáwił przed ludem wſzytkim / y wprowádził do zbáwiennego onego przybytku Bożego nowo poſtánowionego. y czynił naprzod Aaron ony nápierwſze ofiáry od Bogá roſkázáne/w bydle/ y rozlániu krwie/ktore ogniem ná czyſtą y wdzięczną wonność Bogu ſpalić miał. Ktdy zgotowáne były ofiáry/ á lud czekał y kłániał ſię Pánu Bogu: ſtąpił ná nie ogień z niebá widomy : ná znák służby ich oney iż ſię P. Bogu podobáłá / y ſpalił á pożárł ofiáry zgotowáne. Co widząc lud/ chwalił Páná Bogá/y pádał ná twarzy ſwoie.

Ná pierwſze ofiáry Aaronowe ogień z niebá ſſtąpił. *Leuit: 9. Leuit: 6.*

Ten ogień ktory im z niebá przyſzedł/chowáć Pan Bog kazał/á kápłanom go ſynom Aaronowym ſtrzedz y do niego drew dodáwáć / aby nigdy niezgáſł/ y im inne wſzytki Bogu ofiáry palić roſkazał.

Ogień vſtáwiczny od kápłanow chowány. *Leuit: 10.*

Ná co gdy ſynowie Aaronowi/Nádab y Abiud/baczenia nie mieli/á niośąc kádzilnice/przed ołtarz/z inąd obcego ogniá nábráli/ y nań kádzidłá ku ofierze wonney nałożyli : wolą w tym Bożą przeſtąpili. Tedy tuż przed ołtarzem puśćił Pan Bog ogień z niebá/ y pozabiiał y ſpalił one ſyny iego. Czym ſię wielce wſzytek lud záſtráſzył / y o ſrogośći Boſkiey / y ſtráſzliwym máieſtáćie tego / ktory ſwym wybránym kápłanom nie przepuſzczá/ myslić poczęli. A Moyzeſz po tym karaniu dał im táką náukę. To ieſt/powiada/co rzekł P. Bog: vczczony będę w tych ktorzy bliſko mnie ſą/ a lud wſzytek wielbić mię będźie. To ieſt/ gniew ſwoy Pan Bog pierwey ná przeſtępne kápłany / ktorzy ſię wedle iego woley nie záchowuią/obroći: á pátrząc ná ich karánie lud/bać ſię Páná Bogá y wielbić go w popráwie żywota ſweḡ będźie. Y przetoż Moyzeſz Aaroná y ſyny ieḡ drugie/ Eleázárá y Jthámárá/ przeſtrzegał/ áby ſię oſtrożnie y z boiáźnią około służby Boſkiey záchowáli : á nád temi ktorzy zá ſwoię złość pokaráni ſą/ áby żadnych znakow płaczu ÿ żáłoby nie pokázowáli/áni ná ich pogrzeb z przybytku wychodzili. á ktemu/ żeby winá y żadney rzeczy piiáney nie pili/ w ten czás gdy do ſtráſzliwey służby Bożey w przybytek idą: áby ták karáni nie byli. á żeby zá tákim trzeźwim y ſkromnÿ żyćiem / mogli mieć náukę ná rozſądek / y vznánie tego co ieſt święte/ á co ieſt świeckie y niepoświęcone : co ieſt czyſte / á co zmázáne: żeby ták náuczáli ſyny Jzráelſkie / y wſzytko im práwo Boże/ ktore dał Pan Bog przez Moyzeſzá/oznaymiáli.

Ták wyſoki / poważny/ y wielki vrząd kápłáńſki dány Aaronowi/nálazł niektore zazdrośćiwe/pyſzne/y nieſpokoyne ludźie/ ktorzy ſię wzburzyli y inne pobudzili : to ieſt/Lewity ſługi kápłáńſkie/iáki był Chore/Dátán/Abiron: ktorzy mowić one heretyckie słowá śmieli : Myſmy tákże dobrzy iáko y Aaron/ofiárowáć też Bogu kádzenie wolno nam ieſt: bo lud wſzytek święty ieſt/y w nich ieſt P. Bog. y tymi słowy wiele przednieyſzych pánow/to ieſt 250. przyćiągneli: iż kápłáńſtwu vwłoczyć Aaronowemu/y w nie ſię wdáwáć/y ſobie ie przypiſowáć śmieli. Ná tákie rozerwánie gdy go słowy pięknemi vſpokoić Moyzeſz nie mogł/nálazł táką rádę. kazał im názáiutrz kádzilnice nágotowáć/ y z nimi wniść przed ołtarz Boży. Aaronowi też ná tenże czás z ſwoią kádzilnicą ſtánąć roſkazał.

A gdy byli przed ołtarzem oni odszczepieńcy y z swymi kádźilnicámi / y kłádli ná nie kádzidła: pokarał Pan Bog niezbożność ich / iż śie źiemia pod nimi zápádłá / y żywo do piekłá przepuśćiłá onych trzech: á náśládowńikow ich 250. meżow / ktorzy z namowy odszczepieńcow onych burzliwych / w vrząd śie kápłáński wdáwáć / á kádzenie nieść ná ołtarz śmieli / ogień spadszy z nieba popalił.

Tedy ná wieczną pámiątkę karánia niepostuszeństwá / y ná potwierdzenie kápłáństwá Aaronowego / kazał kádźilnice onych odszczepieńcow ná bláchy zlać / y ná ołtarz przybić: żeby nikt obcy á z narodu Aaronowe° nie idący / przystąpić do ołtarzá / y ofiáry á kádzenia czynić nie śmiał: aby ták iáko Chore y Zbor iego nie zginął. Nie mogł śie iesczcze przekléty on ogień odszczepieński vgáśić: názáiutrz lud wszytek burzyć śie na Moyzeszá y Aaroná począł / mowiąc: iużeśćie lud Boży wybili (niewiedźieli niescześni / iż ie złość ich á słuszna zá nie kaźń Páńska biłá) y gdy śie im dáley tym więcey żarzyli / Moyzesz y Aaron vćiekli do przybytku Páńskiego: w ktory skoro weszli / obłok ie ogárnął: y obronił Pan Bog sług swoich: y mowił P. Bog do Moyzeszá: wynidźćie wy od ludu tego / oto ie wnetże zágubię. á oni pádli ná źiemię prosząc / aby to ludowi swemu odpuśćił. Ale Pan Bog spuśćił ogień z niebá / y palić á tráćić one burzliwe ludźie począl. Co czuiąc Moyzesz / záwołał ná Aaroná: weźmi rychło kádźilnicę / á idź prędko nabierz ogniá z ołtarzá / á vczyń kádzenie / á modl śie zá ten lud: boć iuż gniew Boży ná nie wypadł / y tráći ie srodze. vczynił ták. y stánął Aaron miedzy żywymi y miedzy vmárłymi: modły czynił ofiáruiąc wonności. y on ogień gniewu Bożego / y plagę ćiáłem swym pohamował / iż śie on iáko o mur opárłá / á dáley nie szerzyłá. O dźiwna ofiáro zá żywe y vmárłe / ktoraś one krzyżową y kośćielną dźiśieyszą práwą figurowáłá / iáko wielka moc twoiá? Jednák czternaśćie tyśięcy ludźi y śiedm set w gniewie Boskim pobići są. *miedzy żywemi y vmarłemi iáko ważna.*

Ná więtsze iesczcze vprzywileiowánie kápłáństwá Aaronowego / aby śie nikt w nie ná wieki wdáwáć nie śmiał: kazał Moyzesz z káżdego pokolenia pierwszemu pánu łáskę suchą z napisem imienia swego do przybytku ofiárowáć / mowiąc: czyiá łaská przez noc zákwitnie / ten iest ktorego P. Bog ná kápłáństwo obrał. byłá też miedzy nimi Aaronowá. Názáiutrz inne wszytki zostáły / tákie iákiemi dáne są / á sámá łáská Aaronowá zákwitnęłá / y kwiát był ná niey y owoc migdałowy. Te rozgę chowáć w skrzyni kazał P. Bog / ná pámiątkę odstępnych y nieposłusznych: aby vstáły ná kápłany szemránia y zazdrośći ich. Ták Pan Bog vtwierdźił kápłáństwo Aaronowe y potomstwá iego. A gdy P. Bog iego niedowiárstwo ono przy skale w ktore był z Moyzeszem vpadł / wątpiąc w mocy Boskiey / ieśli mogł dáć z kámieniá wodę / doczesnie pokáráć miał (w łasce swey gniew od niego swoy oddalaiąc) iż wniść nie miał do źiemie obiecáney: kazał Moyzeszowi áby w oczách ludu wszytkiego wprowádźił Aaroná y syná ieg° Eleázará ná gorę Hor. Tám Aaroná z szat kápłáńskich zwlokł Moyzesz / y oblokł w nie syná iego Eleázárá. co skoro vczynił / położył śię y vmárł Aaron ná wierzchu gory oney. A lud śie dowiedźiawszy / trzydźieśći go dni płákał. Żył lat 123. Z czego Bogu wszechmogącemu chwałá nieustawáiąca ná wieki. Amen.

Num: 17.

Rozgá Aaronowá zákwitnęłá ná podpárcie iego kápłáństwá.

Smierć Aaronowá. Num: 20.

Baczyłeś iáko wielki máiestat był kápłáństwá onego ćieniu y figur zakonu Moyzeszowego: coż rozumiesz ieśli nie więtszy iest zakonu nowego: iáko mowi Apostoł / iż kápłáństwo nie iest skáżone ále przenieśione / á ieśli kámienny on zakon był w tákiey sławie: daleko więcey ten ktory iest duchowny y ná sercu pisány. W tym ćie tylko przestrzegę / wierny czytelniku: ábyś zrozumiał iáko Pan Bog w lepszym porządku zostáwił nowy zakon niż stáry. bo ieśliby rząd v nas był słábszy á gorszy: á cożby zá zysk był / ná tey odmiánie nowego zakonu zá stáry? lepiey śie było przy stárym zostáć. Lecz nie ták iest / ále iáko tám kápłanem y száfárzem duchownych skárbow nikt być nie mogł / iedno ze krwie kápłáńskiey idący: ták v nas w nowym kto z rodzáiu ręki kłádźienia y z Apostolskiey liniey (bo nie godźiło śie rodzáiem ćielesnym / rodzáiem duchownym / Apostołom y potomkom ich báwić) y z successyey á wstępowánia ich iednego po drugim nie idźie: żadnego práwá do náuki y wykłádu zakonu Bożego / y do kápłáństwá sprawowánia Sákrámentow mieć nie może. Jáko tám nikt ofiar czynić y przystąpić do onego strásznego ołtarzá nie mogł / iedno ze krwie Aaroná moc biorący: ták tu nikt spráwowáć Sákrámentow nászych nie może / iedno od nászego Aaroná Chrystusá / synow iego Apostołow ś. y od potomkow ich z poświecenia y rąk kłádźienia idący. Własna rzecz iest heretykom ná to śie porządne kápłáństwo miotáć / y w nie śie / do ktorego práwá żadnego nie máią / wtrącáć. O by śie karáli ći dźiśieyszy odszczepieńcy y heretykowie / Chorem / Dátánem / y Abironem / ná ty dźiewięć rzeczy pátrząc / ktore z nimi spolne máią.

1. Tim: 4.
2. Tim: 1.
2. Par: 26.

1. Oni od iedności y kápłáńskiego posłuszeństwá odstąpili. toż y dźiśieyszy heretycy vczynili / targáiąc śie od naywyższego kápłaná y potomká Piotrá ś. pod ktorym śie vrodźili / y świety chrzest przyięli.

Dziewięć społeczności dziśieyszych here[…]ykow Chorem, Dátaně, y Abironě.

2. Oni

2. Oni do siebie pierwey *Proceres Synagogæ*, to iest przednie pány y rády pociągneli: ták y dźiśieyszy odstępcy od pánow poczeli.

3. Oni mowili/ káżdy wierny ták dobry iest iáko kápłan/ wszytkochmy kápłani: toż mowią y teraz dźieći tych kacerzow.

4. Oni ludźiom pochlebuiąc/ swey v nich sławy y podwyższenia/ nád kápłaná sie naywyższego podnosząc/ szukáli: ták y dźiśieyszy swey woley wszytkiey ludźiom pochlebnie dopuszczáiąc/ sławe swoie y dobre mienie łowią.

5. Oni potwarzáli Moyzeszá/ powiádáiąc: oczy nam chcesz łupić: ták y dźiśieyszy niezliczone potwarzy ná Papieżá y duchowne kłádą.

6. Oni sekty czynili rozrywáiąc lud Boży: też y ći czynią/ ná ták wiele rozdźiałow y kup niezbożnych/ Chrześciány tárgáiąc.

7. Oni w ták wielkim vporze zostáli/ iż sie cudotworce Moyzeszá bać zápomnieli/ áni sie y przy śmierći vpomnieli: tákiż vpor niektorzy dźiśieyszy máią.

8. Ná onych znáć dał Moyzesz nową y niesłycháną śmierćią/ iż szkodliwego kośćiołowi y rzeczypospolitey grzechu nie mász iáko kácerstwo. Ná nászych/ iż ták iest/ doznawamy po vpadku ták wiela krolestw/ y tákiey zarázie ludzkich dusz: w ktorey iuż do pogáństwá ludźie wiodą.

9. Oni iákoby nie vmieráiąc żywo do piekłá poszli: ták kácerstwo/ ácz długo sie w piekło skryie: ále záśie z piekłá iákoby żywe wychodźi. boty wszytkie ktore Luter wzbudźił/ od stárych oycow nászych potępione są y do piekłá posłáne. Przeto vmiey sie dla Bogá Chrześćiáninie wiárowáć tych słow piekielnych y odstępcow/ áby ćie z nimi źiemiá nie pożárłá/ y piekłáć głębokiego ná przepáść nie otworzyłá.

XXIX Maij. *Máiá.* Mart:R. 4. Maij.

Żywot y męczeństwo świętey dźiewice Pelágiey z Társu/ pisány od Symeoná Metháphrástá. Lipom: Tomo 7. Surius Tomo 3. Żyłá roku Páńskiego/ 280.



W Prześládowániu od Dyoklecyaná Cesárzá ná Kośćioł Boży wzruszonym/ w Társie mieśćie Cyliciyskiey krainy/ był zacny Biskup Klino názwány: ktory wiele ludźi pogáńskich do Chrystusowey owczarniey/ iako dobry pásterz przywodźił. Ná tego sie naprzod oburzył okrutny Cesarz/ y przyiáchawszy do Cylicyey/ miásto o nim zámknąć/ á szukáć go y przywieść sobie kazał. Ale Klino zá spráwą Boską/ iż czás iego od Paná Bogá náznáczony nie przyszedł: vszedł ręku morderskich/ y z innemi Chrześćiány po pustyniách sie y leśiech y skałach krył. Gdy go tedy náleść niewierny Cesarz nie mogł: okrućieństwo swe ná te/ ktorzy od niego pochrzczeni byli/ obroćił. Byłá też w tymże mieśćie pánienká ná imię Pelágia zacnie vrodzona/ w bogáctwie y w dostátku/ przedźiwney piękności ná ćiele/ y wielkiey boiáźni Bożey ná duszy: ktorey Pan Bog potym gdy Klino Biskup z miástá vszedł/ dał to do sercá prágnienie: iż sie widźieć z nim/ y święty chrzest od niego przyiąć mocno chćiáłá. A będąc iuż miłośćią Chrystusową zápalona: miáłá to státeczne vmysłu postánowienie/ iż innego męża nád niego sámego w niebie mieć nie miáłá. A iż vrodá iey byłá wszędźie sławna/ y káżdemu ku podźiwieniu kto ią widźieć mogł: syn Cesárski (ábo ktory powinny zá syná sposobiony) posłał do niey zacne poselstwo/ prágnąc iey do małżeństwá swego. Lecz oná żegnáiąc sie krzyżem świętym/ odmowiłá nieodwłocznie/ mowiąc: zásłubionam iest Synowi Bożemu.

Klino Biskup zacny.

Vchodźił y krył sie przed prześládowniki.

Pelágia ro...mowy Biskupiey y Chrztu ś. prágnie.

Pelágia czystość Chrystusowi poślubiłá.

Zá syná Cesárskie-

Czym bárzo obráżony młodźieniec/ táiąc gniewu/ pomstę ná inny czás odwlokł. A ś. Pelagia stáráłá sie v mátki z pilnośćią/ áby ią do iey mámki wysłáłá: żeby zá powodem drogi oney/ szukáć y náleść Kliná Biskupá mogłá. A wypráwiłá ią mátká z wielkim dostátkiem/ y bogáto vbráną/ ták iákoby iuż zásłubiona synowi Cesárskiemu byłá: wozow/ koni/ y sług wiele z nią posyłáiąc. A w oney drodze/ z Boskiego obmyślánia potkáłá Biskupá onego Kliná/ y rádości wielkiey pełná będąc/ sługom ná stronie stáć kazáłá/ áby żaden Pogánin iey rozmowy około táiemnic Chrześćiáńskich nie słuchał: w rozmowę sie z nim zbáwienną wdáłá/ prosząc go nákoniec/ áby ią nie mieszkáiąc chrztem ś. Chrystusowi poświęćił/ y Chrześćiánką vczynił. Klino ś. był ná myśli rostárgniony: baczył ták ochotne/ y Duchá Bożego pełne/ pánienki oney serce: ále wody y przypraw do tego służących nie miał. Tedy záwołał do P. Bogá/ prosząc áby mu rádę dał. A wysłuchał mocny Bog niebá y źiemie: dał mu wodę nád nádźieię/ iż przed ich oczymá krynicá sie żywey wody vkazáłá. Co widząc chwalili Jezusá/ y wszechmocną rękę iego: y tym gorącey pánna prośiłá/ áby nád nią obrządki Chrześćiáńskie/ y táiemnice wszytkie wykonał. Ale Biskupowi druga trudność vrosłá: wstydźił sie przez iey wielką piękność chrzćić pánny oney/ y znowu záwołał ná Páná Jezusá/ kroluiącego ná niebie/ mowiąc: ty wiesz y widźisz serce moie/ że sie wstydzę ták chrzćić pánienki tey: opátrz to á

náucz mię co mam czynić/Pánie moy. Zátym rzekłá Pelágia: iuż ſię nie wſtydź dáć mi święty chrzeſt / owo widzę dwu żołnierzow pięknych nád rzeką: ktorzy płáchtę śliczną trzymáią. A Biſkup to ſłyſząc/pokłonił ſię P. Bogu/y przyſtąpiwſzy do rzeczki oney/ vyźrzał dwie oſobie tákie / iáko opiſowáłá Pelágia / płáchtę piękną trzymáiące. to ieſt/ Anyoły Boſkie / świetne y chwały pełne. A poświącáiąc pierwey wodę/ modlił ſię mowiąc: Krolu wſzego ſtworzenia/ ktory Anyoły twe y ſługi poſyłaſz: vczyń mię godnym tey ofiáry pánieńſkiey czyſtośći / y ná oddánie wonney ſłodkośći tobie/ ludzki miłośniku: ſpoſob też y onę/ á vczyń ią godną łożá twego/ iáko iednę z piąći pánienek mądrych: day iey z zápaloną pochodnią y gorąiącą/ wniść do przybytku twego. A ták modły czyniąc/ ochrzćił Pelágią.

A oná wielce vrádowána/ y poćiechy Duchá ś. pełná zoſtáiąc: prośiłá go dla Bogá/áby one iey ſzáty drogie wziął/y zánioſł w dálekie ſtrony/á ná vbogie poprzedał: powiádáiąc / iż od tego czáſu w żádnym ſię świeckim vbierze kocháć/ áni go nośić niechce. Klino prośbą iey y záklinánim ná Bogá zwyćiężony: wziął ſzáty one/ y pożegnáną/w drogę záczętą puśćił. Gdy ſię do ſług ſwoich wroćiłá / pytáć iey poczęli/gdzieby był on człowiek z ktorym gádáłá? Widzielißmy/ powiáda / iákąś piękną niewiáſtę miedzy wámi dwiemá / y dwie koronie z krzyżmi. A oná im milczeć kazáłá / á ieſliby wierzyć chćieli w Chryſtuſá/ áby nie mieſzkáli: ochotnie wſzyſcy odpowiedzieli: iż wierzym w tego / ktory po śmierći z wieczney męki wyrwáć / y niebem nas dárowáć może. Co ſłyſząc rádowáłá ſię/ Pánu Bogu zá nie dziękuiąc/ á wiáry ich w Chryſtuſá náuczáłá. Iácháłá tedy do ſwey oney mámki: ktora gdy przećiw niey wyiácháłá / vyźrzáłá ią iuż pięknieyſzą niż pierwey: ále pokorną/ſkromną/ y podłymi ſzátámi obleczoną / y poznáłá iż zoſtáłá Chrześciánką. Z czego ſię rádowáłá: ále w domu ſwym iey mieć niechćiáłá / mowiąc: Vrodą twoią ſyn Ceſárſki vwiedziony / ćiebie zá żonę mieć prágnie: á ty zoſtawſzy wiecznego Ceſárzá oblubienicą / vczynić tego nie będzieſz mogłá: y przyidźieſz ná wielkie męki / w ktorych dayći Boże zwyćięſtwo. iabym ich tobie ráda pomogłá / iedno iż nie o mię tylko/ ále o wſzytek dom moy idźie / ktory Ceſarz zniſzczy y wygubi/gdy ſię o twoim v mnie przemieſzkawániu dowie. Tedy ią pożegnawſzy/wracałá ſię do mátki. á mátká wychodząc przećiw iey/gdy ią vyźrzałá w podłym odźieniu / záraz ſię domyśliłá/ iż zoſtáłá Chrześciánką: á pewnieyſzą ſpráwę od ſług wziąwſzy / iż ią Klino Biſkup ochrzćił: prze ſmutek/ná poły vmárłą zoſtawáłá. A k ſobie przyſzedſzy/milczkiem pobieżáłá po żołnierze Ceſárſkie/z ktorych wielkim pocztem wracáiąc ſię do domu/á corki ſzukáiąc/nie nálazłá iey. bo bacząc iż mátká rozgniewána / vſzłá byłá Pelágia z ſługámi ſwemi Chrześciány. A mátká po wſzytkich puſtych mieyſcách/ ſkáłách/y leśiech/rozeſłáłá ſwe ſługi/ y Ceſárſkie/ áby corki iey ſzukáli/ y Biſkupá onego.

Odźienie podłe Chrześciáńſką pánię̃kę vkázowáło.

Ale gdy nikt iey náleść nie mogł: ſámá dobrowolnie iuż ná mękę dla Chryſtuſá zgotowána/ w dom mátki ſwey przyſzłá. y vpomináiąc ią mowiłá: Czemuś ták gniewliwa á niebáczna / iżeś śmiáłá po Biſkupá człowieká Anyelſkiego poſyłáć/ á iego mocą poimáć? Niewieſz/iż on tákiemu Bogu ták dobrze ſłuży/iż ná iego prośbę/poſłáć mu iednego Anyołá może/ktory wſzytkie woyſká Ceſárſkie / iednym kiniénim pobiie? czemu z Bogiem wſzytkiego ſtworzenia walczyſz / á Páná niebá y ziemie / ku gniewu pobudzaſz? A mátká náto nic niedbaiąc / poſłáłá do ſyná Ceſárſkie°/ wſkázuiąc: iż iego oblubienicá/Bogá Chrześciáńſkie°/zá mężá wziełá. A on młodzieniec záfráſowány / myślił ſobie / iáko wiele oćiec ieg Chrześcian pomordował/ á nic ſwego ná tych przewieść nie mogł/ ktorzy o Bogá ſwego/ták rádzi vmieráią: y zwątpiwſzy o ſercu iey ku ſobie/iż ſię żádną rzeczą odwieść Pelágia od ſwe° przedśięwzięcia nie da: ſzedł záfráſowány ná pokoy ſwoy / y ták ſobie rzecz roſkłádał: Damli ią męczyć / á nic nie wymęczę/ ſromotę v Chrześcian naydę/y żáłośći ſobie z iey złego (bo ią miluię) przyczynię. ſmutku záś tego y trapienia z miłośći ku niey nie wytrwam: bo iuż mi bez miáry ćięſzki ieſt. Niechże ia y ná iey męki nie pátrzę/y ſwoich dáley nie noſzę. y dobywſzy mieczá/mowił: teraz ſmutku zbędę: nieſzczęſna godźino / ktoraś mi tę piękność vkazáłá / przy ktorey ſię zoſtáć nie mogę. A vderzył mocno w pierśi ſwoie / y przebił ſię nieſzczęſny młodźieniec. pánuiąc nád ludźmi y kroleſtwy / ſam ſwych ſproſnych y ćieleſnych pożądliwośći / opánowáć nie mogł: ále im żywot ſobie wydrzeć dopuśćił. w tákich śidłách ſzátáńſkich ći więzną / ktorzy

Wolnie przyſzłá do mátki ná męczeńſtwo.

Mátká corkę wydawa na męki y śmierć

Pátrz ná dziwną przygodę y obronę czyſtośći.

Syn Ceſárſki z roſpáczy ſię dla Pelágiey zábił.

ćiáłu y

ćiáłu y woley iego ſłużą: á woynę z nimi ſtaczáiąc/do zwyćięſtwá ſię nie ſpoſobią.

Okrutność mátki nád corką.

Gdy o tákiey śmierći mátká Pelágiey słyſzáłá: boiąc ſię áby Dyoklecyan rozgniewány/ y oney y domu iey wßytkiego nie wygubił: ſámá związáną corkę do niego przywiodłá/ ná onę tylko ſámę/ przyczynę śmierći ſyná iego ſkłádáiąc: y onę áby ſię nád nią mśćił/ wydawáiąc. O twárde á nie máćierzyńſkie ſerce/ á coś zá winę w niey nálazłá? iákoś ná krew ſwoię ták ſroga? Gdy ią oglądał Dyoklecyan: obaczył iey vrodę táką/ iákiey nigdy nie widział: y miáſto gniewu/ ſerce do niey ſkłonił/ áby ią zá małżonkę mieć mogł. A chcąc

Ceſarz ią do ſwego małżeńſtwá nimawia.

ią do tego przywieść/ wielką kupę złotá/ y drogich kámieni przed nię nánośić kazał: y obiecował iż pierwßą w domu iego być/ y koronę iego ná ſwey głowie nośić miáłá: byle tylko Chryſtuſá odſtąpiłá/ á ná iego małżeńſtwo przyzwoliłá. Ale oná mowiłá śmiele: więtßé mnie moy małżonek nieśmiertelny/ y nieśmiertelne ſkárby

Trzy korony, wierności, czyſtości, męczeńſtwá.

obiecał: y trzy mi korony zgotował. iednę zá wiárę y poślubienie moie ku niemu: drugą zá czyſtość/ iż iego ſámego prágnę: trzećią zá męczeńſtwo/ żem dla niego wßytko co ludzie zádáć mogą/ ćierpieć gotowá ieſtem. To ſłyſząc Ceſarz/ miedziánego wołu poſtáwić/ y roſpalić go ták kazał/ iż był iáko ſam ogień: w ktorego wſádźić pánienkę onę y męczyć miano. A kazał ią z ßat iey zwłoczyć/ áby oczy ſwe niewſtydliwe nápáſł. A oná widząc iż ſłudzy zdzieráć

Przy zwłoczeniu ßat co o wſtyd mowiłá.

ßáty z niey máią: záwołáłá ná Ceſárzá: Pomni Ceſárzu/ á wſpámiętay ná ſwoie żony/ iżem tákże ćiáłem iáko y one/ obłożona ieſt. A on ią tym rychley obnáżyć kazał. á pánienká krzyżem ſię świętym przeżegnawßy/ zmiátałá ßáty ſwe w oczách iego/ y ſkoczyłá do onego wołu/ y chcąc ſię go chwyćić/ ręce ſię iey od ogniá iáko wosk roſpłynęły. O wielka śmiáłośći y mocy/ głowę ſwoię w gębę onego wołu kłádłá/ y ſámá weń wßytká wlázłá: y tám ſię ták ſpiekłá/ iż ćiáło iey iáko łoy iáki roſtopniáło/ y wonność ieg dziwnie ſłodka/ wßytko miáſto nápełniłá/ iáko drogi iáki wonny oleiek. á ießcze trochę tchnąc/ wołáłá: Chwałá tobie Synu nawyżßego Bogá/ iżeś mey mdłey niewieśćiey płći tákie zwyćięſtwo dáć raczył: iżem czártá y pokuſy iego/ świát y boiáźni iego/ siłą twoią przemogłá. Tobie chwałá y pokłon ná wieki. A to mowiąc/ ná gody do ſwego oblubieńcá/ prowádzona od wielkiego woyſká Anyołow y czyſtych duchow/ duſzá iey poßłá. O śmierći iey dowiedziawßy ſię Dyoklecyan/ ßátę ná ſobie drápał/ wołáiąc: Táki to lud Chrześćiáńſki nieużyty. o iáko zá Bogá ſwego ná śmierć ſię kwápią/ iednák mocy moiey nie przemogą. A kazał ćiáło iey bez pogrzebu ná gorę Linatum názwáną/ wyrzućić. ktorego cztery lwi od Bogá poſłáni/ pilnie ſtrzegli: áż z obiáwienia Boſkiego/ on Biſkup oćiec iey w duchu Klino przybieżał/ y ná wyżße teyże gory mieyſce przenioſł: y tám zá czáſem kápliczkę poſtáwił/ y táki nápis dał. Dziewicá Pelagia/ Bogu ſię ſámá ofiárowáłá: zá iego prawdę/ áż do koncá ſię záſtáwiáłá. ćiáło iey tu odpoczywa/ á duſzá w niebie z Anyoły kroluie/ w ſławie Jezuſá Chryſtuſá Páná náßego: ktoremu z Oycem y z Duchem ś. pokłon y ſławá/ ná wieki wiekom. Amen.

XXX. Maij. *Maia.*

Zywot S. Bonifácyuſá Biſkupá Ferentyńſkiego/ piſány od ś. Grzegorzá Papieżá/ Lib: I. Dialog: cap: 9. Zył około roku Páńſkiego/ 510.

Bowiem/ mowi S. Grzegorz/ o świętych oycách w Tuſcyey powiećie/ Włoſkiey ziemie: áby ſię pokázáło co zá ludźie byli/ y iáko znáiomośći Bogá wßechmogącego bliſcy. Bonifácyus ießcze niedoroſłym przy mátce mießkáiąc/ gdy z domu wychodźił/ częſtokroć ſię do domu bez

W młodośći ſuknię ſwoię y koßulę vbogim dawał.

ſukniey/ y drugdy bez koßule wracał. bo ſkoro vbogiego náydował/ onego odźiewał/ á ſam siebie obnáżał: ále ſię ſam ták w zápłátę Bożą przybierał. Mátká iego karáłá go o to częſto/ mowiąc: Nie ieſt rzecz ſłußna/ ábyś ty ſam vbogim będąc/ vbogim odźienie ſwoie rozdawał. A czáſu iednego/ mátká iego wßedßy do gumna/ obaczyłá iż żywność ich ná cáły rok zgotowáną/ to ieſt/ máło nie wßytkę pßenicę/ ſyn iey vbogim rozdał. y gdy nárzekáiąc/ ſámá ſię bić y policzkowáć poczęłá/ iż iey chleb/ ktorym ſámá śiebie/ y dom ſwoy żywić miáłá/ zginął: tráfił ſię do tego młodźieniec Boży Bonifácyus/ y ćießył ią słowy iáko mogł. ále gdy ſię vćießyć nie dáłá/ prośił iey/ áby z komory wyßłá/ w ktorey iuż máło co pßenice zoſtawáło: á młodźieniec vdał ſię ná modlitwę do P. Bogá/ y ſkończywßy/ ßedł po mátkę/ proſząc/ áby

gumná wróćiłá. A ſkoro weßli/ náleźli pełno pßenice/ y więcey niźli iey pierwey było. Obaczywßy cud on mátká/ nabożeńſtwem wzrußoná/ do ſyná rzekłá: Daway że iuż ſynu miły/ bo widzę iż prędko/ o co proſiß/ v P. Bogá wźiąć y oddáć możeß. Chowáłá też kokoßy mátká ie°/ w ktorych czyniłá iey ßkodę lißká/ vkradáiąc po iedney. y czáſu iednego/ gdy ſtał we drzwiách Bonifácyus/ vyźrzał ſam ná oko/ á ono beſtya przybieży/ y kokoß porwáłá. A on żáłuiąc ßkody mátki ſwey: wnetże do kośćiołá wßedßy/ y ná modlitwie vpadßy/ vſkarżał ſię przed P. Bogiem/ mowiąc: Podobaßći ſię to/ Pánie moy/ iż ia pracey y chowánia mátki mey pożywáć nie mogę? oto tá liśicá pożywienie náße pożera. A wſtáwßy z modlitwy/ gdy wyßedł z kośćiołá/ vyźrzał onęż lißkę/ á oná kokoß ktorą byłá porwáłá w gębie nieśie. y puśćiwßy ią/ ſámá przed oczymá iego/ ná źiemi padßy/ zdechłá. Dźiwna rzecz ſię zda/ iż P. Bog y ták w podłych rzeczách/ wyſłuchawa modlitwy ſobie vfáiących. To ſię dźieie z wielkiey ſtworzyćielá náßego opátrznośći: ábyſmy máłe od niego biorąc/ więtßych ſię łácniey ſpodziewáli.

[...]enice [...]u Bog [...]ice ie° [...]ócił.

[...]udo drugie.

[...]áuká ś. [...]rzegorzá. [...]u Bog [...]ále rzeczy dáie, [...]yſmy ſię [...]ietßych [...]odziewáli.

Wyſłuchány ieſt w rzeczách błáhych ś. młodźieniec y proſty/ áby ſię ná mnieyßych náuczył/ co ſobie o Pánu ſwym obiecowáć miał/ gdyby o wielkie proſił. Ten Bonifácyus potym/ w mieśćie ktore Ferentys zowią/ biſkupi vrząd trzymał/ y obyczáymi go wypełniał. O wielu iego cudách powiáda Gaudencyus kápłan/ ktory ießcze żyw ieſt/ ktory ſię ná iego poſłudze ſchował: y tym prawdźiwßą ſpráwę o tym dáć może/ poniewaź ſam ná to pátrzył. Tego kośćiołá Ferentſkie° vboſtwo (ktore dobrym ſercom bywa ſtrożem pokory) ćięßkie było: bo biſkup ná wyżywienie nie miał iedno iedne winnice: ktorą roku iednego ták bárzo grad zwoiował/ iż ledwie ná niey troche y máłych co gron zoſtáło. Do ktorey gdy przyßedł/ ten przewielebny mąż Bonifácyus/ vyrzawßy ßkodę onę wielką/ dźięki P. Bogu wßechmogącemu czynił/ iż w vboſtwie ießcze vboższym zoſtawał.

[...]ſkupem [...]ſtał.

Biſkupſtwo vbogie.

[...]innicę [...]rad zbił [...] ktorey [...]ył wßyſtek Biſkupi dochod.

A gdy czás przychodźił/ ktorego ſię iágody doſtáwáć miáły: wedle zwyczáiu/ poſtáwił nád winnicą ſtraż/ á pilnie ſtrzedz wßytkiego roſkazał. A iednego dniá/ wnękowi ſwemu Konſtáncyuſowi kápłanowi roſkazał/ áby beczki wßytki ná wino/ wedle zwyczáiu/ ileby ich iedno domá było/ zgotował/ y opráwić ie á ſmołą pozálewáć dał. To ſłyßąc on kápłan/ bárzo ſię dźiwował/ iż rzeczy ktore ná głupiego poßły/ á beczki gotowáć/ winá nie máiąc/ roſkázował. iedno ſpytáć nie śmieiąc/ vſłuchał co mu kazano/ y zgotował wßytki naczynia one/ wedle zwyczáiu. Tedy mąż Boży ßedßy do winnice/ groná pozbierał/ y w deptalnią wrzućił. á kazawßy wßytkim wyniść/ pácholęćiu ktore ſámo przy ſobie zoſtáwił/ deptáć one troche iágod kazał. A gdy troche winá poćiekło/ ſam máluczkie naczynie poſtáwił/ y nábrawßy winá/ potroße go w káżdą beczkę/ ile winá ſtawáło/ wlewał. ktorego ledwie było w onych naczyniách znáć. Zátym woláć Konſtáncyuſá kazał/ chcąc áby vbodzy iuż (wedle zwyczáiu/ gdźie wino nowe depcą) po wino przyßli. A tym czáſem puśći ſię z deptálniey więcey winá: ták długo/ áż wßytkich vbogich naczynia nápełnione ſą. ktorym gdy obaczył biſkup iż ſię ſtáło doſyć: zniść pácholęćiu kazał/ y piwnicę zámknąwßy y zápieczętowawßy/ poßedł do kośćiołá. A trzećiego dniá przyzwawßy onego kápłaná/ y modlitwę vczyniwßy/ otworzyli piwnicę: y náleźli naczynia/ w ktore był potroße winá wlał/ pełne: y iuż ſpływáło/ y wierzchemby było wßytkę źiemię polało/ by był ießcze biſkup przyść omießkał. Tedy ſrodze kápłanowi zákazał/ áby nikomu poki on żyw/ cudá onego nie powiedał: boiąc ſię áby prze ono co ſię ſtáło/ ludzką ſię chwałą wewnątrz nie ſkáźił/ gdyby zwierzchu wielki v ludźi był. A to náśládując przykłádu miſtrzá ſwego/ ktory wiodąc nas do pokory/ ſam o ſobie vczniom zákázował/ mowiąc: áby to co widźieli/ nikomu nie powiádáli/ áżby Syn człowieczy zmartwychwſtał.

Wino ſię rozmnożyło gdy ie vbogim dáwáć począł.

A tu ſię godźi przy ták vćießnym mieyſcu ſpytáć: co to ieſt/ iż Pan dáiąc wzrok dwiemá ślepym/ zákazał im áby nikomu nie powiádáli: á oni iednák odßedßy/ po wßytkiey źiemi Páná rozſławili? Izali iednorodny Syn Boży/ Oycu y ś. Duchowi ſpołwieczny/ tego chćiał/ co ſię ſtáć nie mogło: áby ten cud/ o ktorym chćiał áby było milczano/ zátáić ſię nie mogł? Ná to/ tá ieſt odpowiedź. Zbáwićiel náß wßytko w ćiele śmiertelnym czynił/ nam ná przykład podał: ábyſmy wedle przemożenia náßego/ ſpraw iego náśládowáli/ á ná tey drodze żywotá tego/ nogi náßey nie obráźili. bo czyniąc cudo/ chćiał áby było zámilczáne. á przedſię nie mogło być zátáione. áby wybráni iego/ náuki y przykłádow náśládujący/ w wielkich rzeczách ktore czynią/ z ſtrony ſwey nie prágnęli/

Matt: 17.
Matt: 9.

Náuká Grzegorzá świętego o táieniu y ſławieniu dobrych vczynkow.

áby o tym

áby o tym kto wiedźiał. á iesli sie co dla pożytku ludzkiego rozsławi / áby to nád ich sie wola dźiało. żeby y wielka ich pokorá/gdy zátáienia o sprawách swych prágna/ pokázáć sie mogłá: y przedsie pożytek ludziom/ gdy sie to co oni chca/táić nie może / nie ginał. A ták niechćiał nic Pan tákiego / coby sie ostáć nie mogło: ále y z przykłádu z náuki swey vkazał członkom swoim/ czego prágnać máia / á co sie też z nimi nád ich wola dźieie. Ale ieszcze inych rzeczy o tym Biskupie Bonifácyusie/ ktoregosmy wspomnieli / dokonaymy.

Drugiego czásu / gdy było swieto meczenniká Prokulá: maż zacny Fortunatus/ ktory tám mieszkał / prosił pilnie Bonifácyusá/áby potym / iákoby Msza v grobu meczenniká odpráwił / w dom sie iego ná dánie błogosłáwieństwá skłonił. Wymowić sie nie mogł z tego/ co Fortunatus vprzeymym sercem y z miłośći prosił. Odpráwiwszy Msza/ szedł do domu iego/á owo niżli żegnać stoł/á chwałe czynić Bogu poczał: człowiek ieden / ktory z błazenstw pożywienia szukał/przede drzwiámi z małpa stánał / y zágrał. Vsłyszawszy gránie maż swiety/ rozgniewał sie / y rzekł: Ach mie/ nedznik ten vmárły iest: iam iesć do stołu przyszedł / y ieszczem nie otworzył vst moich ná chwałe Boża / á on z ta małpa przyszedszy/gráć poczał. Y przydał: idźcie daycie mu iesć y pić / á wiedzćie iż vmárły iest. A on nieszczesny człowiek / wziawszy chleb y wino/skoro chćiał ze drzwi wyniść/ kámień wielki z domu spadł/y wierzch mu głowy rozbił / ták iż nápoły żywego z źiemie podniesiono: y dnia trzećiego/ ták iáko maż Boży rzekł/vmárł. W tey mierze vważyć sie ma / iáko z boiáźnia czćić meże swiete mamy / poniewaź sa iáko kośćiołem Bożym. y gdy sie do gniewu człowiek swiety przywodźi/ten sam ktory w tym kośćiele mieszka/rozgniewány iest. Przeto tym sie wiecey gniewu ludźi spráwiedliwych bać potrzebá/im iáśniey wiemy / iż ten w sercách ich iest obecny / ktory ná czynienie pomsty iáka on chce/ słáby nie iest.

Skaránie tego co w świetobliwość zeństwá a stroił, á kápłaná nie vczćił.

Iáko świete sługi Boże czćić potrzebá.

Drugiego czásu / tenże Konstáncyus / wnek iego/koniá swego zá dwánaśćie złotych przedawszy / pieniadze do skrzynki schował / á sam ná zabáwy swoie poszedł. Tráfili sie do Biskupá vbodzy / ktorzy vpornie prosili/áby im co Biskup dał / ná vćieszenie niedostátku ich. Ale maż Boży / gdy nic nie miał coby mogł dáć / fráfował sie o to / gdyby vbodzy nic nie wziawszy/ odyść od niego mieli. Y przyszło mu wnet ná pámieć / iż Konstáncyus koniá ná ktorym śiadał/przedał: á pieniadze do skrzynki schował. Tedy przystapił do skrzynki / y pobożnym gwałcenim/ zamek złamawszy/ pieniadze wybrał/y onym vbogim iáko rozumiał/ rozdał. Gdy wroćiwszy sie Konstáncyus / skrzynke stłuczona / y pieniadze wybráne vyźrzał: wołáć głosem wielkim poczał: wszyscy w domu tym żyia/ ia tylko żyć nie moge. Ná głos iego domownicy sie zbieżeli: y sam Biskup przyszedł. y gdy go chćiał piekinemi słowy vbłagáć/ on swarliwie wołał: wszyscy z toba żyia / ia tylko z toba żyć nie moge: wroć mi moie pieniadze. Tym wołániem wzruszony Biskup / pobieżał do kośćiołá Pánny Máryey dźiewice / y stoiac/ á rece śćiagnawszy prosił / áby mu dáłá to / czymby gniew on kápłáński vgásić mogł. á weyźrzawszy ná suknia/ miedzy rámiony rośćiagniona/ wnetże w niey nálazł dwánaśćie złotych ták sie lśniacych / iákoby ie dźiś z ogniá vlane wyiał. Y wnet ie onemu gniewliwemu kápłanowi rzućił/mowiac: oto twoie pieniadze ktorycheś szukał. ále wiedz o tym/ iż po moiey śmierći / dla łákomstwá twego / obrány Biskupem nie bedźiesz.

Z tey sie prawdy pokazáło / iż pieniadze one/kápłan ná dostapienie Biskupstwá gotował. ále słowo meżá Bożego ostáć sie musiało. ná vrzedźie kápłáńskim/ żywotá dokonał. Pod inym czásem dwá Gottowie do niego gośćmi ostapili/ do Ráwenny sie predko kwápiac. on im dał máły bukłaczek winá/tylko ná obiad: ále ono wino długo pili/y ostawáło im go/áż do Ráwenny przyiáchali. y w Ráwennie przez niektory czas / co dźień ie piiac / skończyć go nie mogli / áż sie záśie do ś. Bonifácyusá wroćili/ y winá onego ieszcze przynieśli/ powiádáiac: iż ie co dźień piiem / á ono sie nie ták mnoży / iáko rodźi w tym bukłaszku. Nie dawno też z teyże strony ieden stáry kleryk przyszedł / y tego co też o tymże powiáda/ zamilczeć sie nie godźi. Bo powiáda dniá iednego wszedł do ogrodu/y nálazł wielka rzecz robáctwá ná iárzynách/ ták iż wszytkie ogrodne pożytki psowáły/ y obroćiwszy sie do onych robakow/ rzekł: poklinam was w imie Páná nászego Jezusá Chrystusá/ábyśćie stad wyszli/á tych iárzyn nie psowáli/ áni iedli. Wnetże robáctwo ono / ná to słowo Boże wyszło / y nigdy sie do ogrodu nie wroćiło. Tak Pan Bog vwielbiał swiete swoie/czyniac wola tych/ ktorzy sie go boia: áby sam był w nich sławny ná wieki wiekom. Amen.

XXXI Maij. *Máiá.* Mart: R. ibidem.

Zywot s. dziewice Petronelle / corki Piotrá s. pisány w księgách meczeńskich stárodawnych: położony w żywocie Nereusá y Archilleusá / 12. dniá Máiá.

PRzykłádem wielkich Pátryárchow w zakonie onym / ktory z rodzáiu cielesnego błogosłáwieństwá czekał / Piotr s. z boiáźnią Boską żone w małżeństwo czći godne y w niepokaláne łoże wziąwszy / te corke miał Petronelle. ktorą po náwroceniu swym y poznániu owocu ktory z małżeństwá bez spráwy małżeńskiey wykwitnął / iáko sam czystym y powściągliwym został / ták też y corce rádził: áby Pánu Bogu ná wzor mátki Chrystusowey swoie czystość pánieńską oddáłá. Co oná ochotnie vczyniłá. Ale gdy z niey sie dziwnie piekna pánná rozrosłá / á do Rzymu zá oycem swoim przyszła: ná záchowánie y straż czystości iey / y ná obwárowánie krewkości słabey płci y do złego z przyrodzenia skłonney: dopuścił P. Bog ná nie chorobe vstáwiczną / iż nigdy z łożká wstáwáć nie mogłá przez długi czás. W ten czás Piotr święty oćiec iey wielkie cudá nád rozmáitymi chorobámi w Rzymie czynił. y mowili mu Chrześciánie: co sie dzieie iż innym te łáske czynisz / y ták ie mocą Chrystusową z niemocy niezliczonych wybawiasz / á swey corki zániechawasz / y w ták długiey niemocy leżeć iey dopuścisz? miłość sie od swych poczyna: co czynisz obcym / winnieyszy iestes swym.

Piotr święty dał im te náuke / wiedząc ráde y myśl Boską około tego: iż iey niemoc od Páná Bogá zá straż czystości y pokory dána iest. gdyby zdrowa teraz / powiáda / byłá: vwieśćby sie zá świátem w tey kwitnącey młodości mogłá. niemoc cielesna zdrowie iest iey duszne. A żebyście nie mniemáli / áby moc Chrystusowá ktora we mnie iest ná leczenie chorych / ná nie sie też ściągáć nie mogłá: oto iey wstáć / y służyć nam á czynić ieść każe. A wnetże ná modlitwe iego wstáłá z łożá / y zdrową zostáiąc / domowe posługi czyniłá. ktore odpráwiwszy / zásie z roskazánia oycowskiego ległá / y pierwszą niemoc cierpieć poczełá: ták długo áż ią Pan Bog doskonáłą y cierpliwością wyćwiczoną / y ná pokusy świátá tego potężnieyszą być baczył. A gdy ku dobremu zdrowiu przyszłá / y vrodá sie iey oná ieszcze wietsza wrociłá: samá potym modlitwą swoią wiele chorych vzdrawiáłá. A iż byłá śliczną nád inne pánienki w Rzymie: Flákkus Hrábiá zacny miedzy pierwszymi Rzymiany / zá żone ią sobie mieć vprzeymie prágnął. á gdy odmawiáłá / zbroyno y z wielą żołnierzow do niey przyszedł / chcąc ią mocą do domu swego prowádźić A oná widząc táką trudność / w sercu wołáłá do Páná Bogá / áby iey iáką ráde dał ná myśl / ktoraby Flákkusá zbyć y mocy iego vyść mogłá: y wysłuchał ią Pan Bog / iż pieknymi słowy rzekłá do Hrábie onego: izali sie ták godzi ná białągłowe słabą / á niezbroyną pánienke / z tákim ludem zbroynym przychodźić? Jesli mie zá żone mieć chcesz / poczekay trzech dni / á pośli do mnie vczćiwe białegłowy / ktoreby mie prowádziły. Przestał ná tym Flákkus / y odszedł. A oná tym czásem do modlitwy sie y postow vdáiąc / á Fellikule pánienke nabożną y w boiáźni Boskiey doskonáłą / przy sobie zostáwuiąc: prośiłá Páná Bogá / áby ráczey ná nie śmierć dopuścił / niżliby czystość iemu dáną / vtráćić miáłá.

Flákkus ią zá żonę mieć chce

Páná Bogá prośiłá o śmierć, y vprośiłá dla záchowánia czystości.

A wysłuchał ią Pan Bog. gdy Flákkus dniá trzećiego zacne niewiásty y pánny do Petronelle posłał: miásto wesela ná pogrzeb tráfiły / iuż pánne świetą z ćiáłá wyszłą náyduiąc. Bo tegoż dniá trzećiego przyzwawszy do siebie świetego Nykomedá kápłaná / wziąwszy Sákráment Chrystusow przenaświetszy / skoro ná łożku ległá / z świátem sie tym pożegnáłá / y ná wieczne y lepsze wesele do práwego oblubieńcá poszłá. ktorego chwali w vczestnictwie oycá swego y wszytkich świetych Bożych / ná wieki wiekom. Amen.

WIelkie iest lekárstwo dusz ludzkich niemoc cielesna / kto iey dobrze vżyć vmie / ná obmyćie grzechow / ná wysługe ćierpliwośći / ná obrone cielesnośći y pychy świátá tego. Ták Ezechiaszá krolá hárdość chcąc Pan Bog leczyć / niemocą go vkroćił. Pisze Pálládyus *in Lausiaca* o Beniamine Opáćie: ktory bárzo świątobliwie żyiąc / y cudá nád chorymi czyniąc / sam długo ták bárzo opuchły leżał / iż pálcá iego iednego obiemá rekomá nikt obiąć nie mogł. Gdy drudzy nád iego boleśćią płákáli / on mowił: modlćie sie zá mie synowie / áby duszá moiá opuchła nie byłá. bo to ćiáło gdy było zdrowe / nic mi dobrego nie czyniło: á teraz gdy iest ták schorzáłe / obráźić mie nic nie może. Ná łożu żadnym leżeć nie mogł / áże mu woz wielki y szeroki vczynili. á sam ták niemocny będąc / inne chore dotykániem reki swey leczył. Przetoż iáko zdrowie ták y niemoc wdźiecznie od Páná Bogá przyimowáć / á zysku z niey dusznego szukáć sobie w ćierpliwośći mamy.

Beniámin Opát iáko się záchował w chorobie ćielesney.

robá ná czy- ści. *...ś. cze corki nie ...ył.* *zona ...ás Pe...llá.* *...ok ...ho- ...ny. ...: 32* *...dius.*

MIESIĄC CZERWIEC, IVNIVS.

I. Iunij. Czerwcá.

Żywot Iozuego ſyná Nun/ ktory lud Boży wprowádził do ziemie obiecáney: wybrány z kśiąg Moyzeſzowych/ y z kśiąg iego.

IOzue z pokolenia Ephraim/ ſługá był y napierwſzy ſprawcá y Hetman Moyzeſzow: rzeczy/ ſpraw/ y poſtępkow iego nawięcey nad inne świadomy. był wielki człowiek/ y pełny Duchá Bożego/ y wiáry/ y cnotámi wſzelákimi ozdobiony: ktory y mądrośći Boſkiey z oney ſkrzynie/ to ieſt: z Moyzeſzá/ wiele wyczerpał/ y żywotá iego świętego vprzeymy był náśladowcá. Iego ná pierwſzą woynę przećiw Amalechitom wyprawił Moyzeſz: ná ktorey on ręką y mieczem/ á Moyzeſz modlitwą y krzyżem/ to ieſt/ ręku ná krzyż podnieśieniem walcząc/ ſtárli moc nieprzyiaćielſką: siłą onego/ ktory ták zá nas rozpięty ná drzewie być miał. Ten Iozue był między onemi dwánaśćią ſzpiegierzmi/ ktorzy naprzod ziemię obiecáną z roſkazánia Moyzeſzowego oglądáli/ iáka ieſt/ co zá ludźie/ co zá obroná/ co zá żyzność y vrodzaie ma. A gdy inni towárzyſze iego wroćiwſzy ſię/ złą myśl ludziom vczynili/ mowiąc: Olbrzymowie ſą w tey ziemi/ ktorą nam obiecał Bog/ ludźie waleczni/ pożyć ſię nam nie dadzą: miáſtá máią murámi obtoczone áż do niebá/ ziemiá nieſzczęsliwą pożeráiąca obywátele ſwoie. y przywiedli oną fałſzywą ſprawą lud Boży do tego/ iż roſpáczywſzy w nieodmiennych y prawdziwych obietnicách Boſkich/ wroćić ſię do Egiptu z wielką krzywdą czći Boſkiey y zgubą ſwoią chćieli.

Exod: 17. Moyzeſz podnieśieniem ręku ná krzyż zwyćięſtwo Iozuemu zjednał.

Num: 13.

Tedy Iozue ſam ſię z iednym Kalebem záſtáwił przećiw onym towárzyſzom boiázliwym/ y mowił do ludu śmiele: Ziemia ktorąſmy widźieli/ ktorą nam Pan Bog obiecał/ bárzo ieſt dobra y okwitá: zá pomocą Páńſką wprowadzeni do niey będźiem: ieſt opływáiąca mlekiem y miodem. niechćieycie ſię ſprzećiwić Pánu Bogu/ y roſpáczáć w mocy y prawdźie iego/ nie boyćie ſię ludźi támtych/ iáko chleb ták ie poiemy: nie máią dobrey ſpráwy między ſobą/ á z námi ieſt Pan Bog/ ktory nas ſpráwuie y rządźi. To były ſłowá wielkiey wiáry w Bogu/ y nádźieie pełne tego mężnego Iozuego. Ná ktore gdy lud dbáć niechćiał/ tym ieſt ſkarán/ iż żaden z nich ktorzy widźieli cudá Boſkie w Egipćie/ iáko ie Pan Bog wielką mocą wywiodł/ nie wſzedł do obiecáney ziemie/ śćierwy ich ná puſzczy ſą pogrzebione: á dźieciom ich ziśćił Pan Bog obietnice ſwoie. okrom tego Iozuego y Kalebá/ ktorzy weſzli do ziemie oney: iż vprzeymie Pánu Bogu wierzyli/ á od prawdy y mocy iego/ żadną ſię trudnośćią odrážić nie dáli.

Lud ſię wroćić do Egiptu chćiał.

Wiárá y nádźieiá Iozuego.

A wiedząc Moyzeſz/ iż y ſam do ziemie oney wniść/ y ludu Bożego wprowádźić nie miał (bo ziemia oná znaczyłá pokoy wieczny/ y oyczyznę náſzę w niebie/ do ktorey nas zakon y Moyzeſz wprowádźić nie mogł/ iedno ten Iezus ktorego Iozue znaczył y imię na ſobie nośił) chcąc niewdźięcznym onym y po śmierći dobrze czynić y miłość im oycowſką pokázáć: czáſu iednego vmawiał ſię ták Moyzeſz z Pánem Bogiem: Gdyżeś mię tym pokárał/ miły Pánie/ iż oglądáć oney ziemie nie mogę: proſzę ćiebie Páná wſzyſtkiego ſtworzenia/ opátrz ten lud przełożonym y wodzem/ ktoryby wychodźił y wchodźił przed nimi/ y prowádźił ie: áby nie był lud Boży iáko owce przez páſterzá. Ná to mu Pan Bog rzekł: weźmi Iozuego ſyná Nun/ mężá w ktorym ieſt Duch Boży/ y włoż ręce twoie nań: y poſtáwiſz go przed Eleázárem kápłanem/ y przed wſzytkim ludem/ y náuczyſz go przed wſzytkimi iáko ſię ſpráwowáć ma/ y dáſz mu część chwały twey: áby mu wſzytek zbor ſynow Izráelſkich poſłuſzny był. y gdy co czynić będźie miał/ niech zań Eleázár kápłan porádźi ſię Páná. y ná kápłáńſkie ſłowo Iozue y lud wſzyſtek z nim wychodźić będźie y wchodźić. A ták vczynił Moyzeſz: poſtáwił po ſobie tego potomká/ zdáiąc mu poſłuſzeńſtwo ludu wſzytkiego/ á żeby też on ſam kápłanowi poſłuſzen był. czyniąc ták iáko go z porády y woley Bożey náuczył.

Gdy tedy Moyzeſz zebrán ieſt do oycow ſwoich: Iozue świádom dobrze będąc co

Moyzeſz

Moyżeſz ná onym vrzędzie y przełożeńſtwie vćierpiał / y iáko niegdy ná nim nárzekał: bał ſię wſtąpić ná ták ćięſzką y trudną zwierzchność. y drżąc ná one wielkie ćiężary / ktore przełożony noſić muśi / pośilony był od Páná Bogá temi ſłowy: Jákom był z Moyżeſzem / ktory wſzytkie trudnośći około ſpráwowánia ludu tego wytrwał y zwyćiężył: ták też będę y z tobą. nie opuſzczę ćię y nie zoſtáwię w tych trudnośćiách. pośilayże ſię / á bądź mężem mocnym: ty máſz dźielić źiemię / ktorąm oycom twoim obiecał / á poki żyw będźieſz / nikt ſię wam ſprzećiwić nie będźie mogł: iedno záchoway ſię ták iáko ćię náuczył Moyżeſz: y zakon pełniąc nie vwodź ſię áni w lewo áni w práwo / ábyś zrozumiał ſpráwy ſwe. kśięgi zakonu Bożego / niech z vſt twoich nie wychodzą: rozmyślay w nich we dnie y w nocy / ábyś wſzytkie co ieſt piſano przeſtrzegał. y ták proſćić drogi twoie / y rozumieć ſpráwy twe będźieſz iákie ſą. Nie boyże ſię / ia tobie to roſkázuię: nie boy ſię / Pan z tobą Bog twoy we wſzytkim co iedno poczniesz. O iáko poćieſzne ſłowá. O by to wſzyſcy przełożeni zrozumieli / iáko ieſt trudna y ćięſzka rzecz ná vrzędźie Chrześćiáńſkim śiedźieć: żeby ſię go wżdy bać / á nań ſię nie wdźieráć vmieli. á gdy ná nim P. Bog poſádźi / żeby dobrą myśl y powodzenie w tym położyli / gdy wedle zakonu Bożego y náuki kápłáńſkiey / lud ſwoy w pobożnośći ſpráwuią. W ten czás gdy P. Bogá / ktory im pánowánie podáie / ſłucháią / z nieprzyiaćioł zwyćięſtwo / á v poddánych poſłuſzeńſtwo máią. bo gdy oni Bogá ſię boią á woley iego ſłucháią / y zakon iego pełnią: káżdy ſię ich też nieprzyiaćiel bać / y niżſzy y poddáni ſłucháć ich muſzą. ále gdy ſię oni Bogá nie boią / á nawyżſzego ſwego Królá nád krolmi nie ſłucháią: nie dźiw ieſt iż ſię im tákimi ludźie / iákimi ſię oni Pánu Bogu ſtáwią.

Iosu: 1. Przełożonym być wielki ieſt ćiężar y poſiłku Bożego potrzebuie.

Przełożeni zakonu Bożego ſtrzedz, y ſpráwy Boſkie wykonywáć winni.

Iosu: 1.

Gdy ſię krolowie boią Páná Bogá muſzą ſię ich bać nieprzyiaćiele ich.

Gdy poſłu[szni] ſámi Bogu poddáne też poſłuſzne mieć muſzą.

Ták pośilony Jozue / naprzod wypráwił ſzpiegi do źiemie nieprzyiaćielſkiey / ktorzy przechowáni v Ráab nierządnice w Hierychu / pierwſzym mieśćie źiemie Cháńáneyſkiey / dáli mu ſpráwę / iż lud on był ſtrwożony y vpádłego ſercá / ſłyſząc co ſię ſtáło Egiptowi y Pháráonowi / iáko Pan Bog dla nich oſuſzył morze: á iáko dwu krolow Seoná y Ogá ná oney ſtronie Jordaná wygubili. Tedy Jozue ćiągnąć iuż w źiemię ludźiom kazał. á iż rzéká wielka Jordan przeſzkadzáłá: prośił Páná Bogá / áby on ſam mocy ſwey vżył / á náuczył go / iáko on lud ktorego było do bitwy po ſześć kroć ſto tyśięcy / á dźieći y niewiaſt bez liczby / przepráwić miał. Pan Bog ktory ſię być z nim obiecał / vczynił mu dźiwny moſt ábo przechod. Kazał Lewitom ſkrzynię one ſłużby Bożey nieść / y ſtánąć z nią ná brzegu rzéki. Skoro Lewitowie nogi máczáć poczęli / wnet w rzece wodá płynąca wzgorę wſtępowáć iáko wielka gorá / ktorą było z dálekich miaſt widáć / poczęłá: á tá co byłá ná dole / zbiegłá. y vkazáłá ſię goła / ſucha źiemiá. y pokazał P. Bog przedźiwną moc ſwoię. y przeſzli wſzyſcy ſuchą nogą rzekę onę. A wodá ſię z góry pomáłu ſpuśćiłá / y nápełniłá rowy y brzegi ſwoie iáko pierwey. O dźiwna mocy Boſka / ktorey ieſt wſzytko ſtworzenie powolne / y mieni náturę ſwoię gdy on każe. O niewypowiedźiána opátrznośći Boſka nád tymi / ktorzy mu vſługuią. Jáka y moc byłá ſkrzynie oney / poki ſtałá ná dnie rzéki Jordaná: poty wody zálać iey nie śmiáły.

Czytay o tym w żywocie Ráab nierządnice.

Iosu: 2.

Iosu: 3. & 4. Iordan obrócił ſię wſpák dla ludu Bożego.

O czym gdy krolowie źiemie oney / ktorą ośieść á one wygubić mieli / ſpráwę wźięli: bárzo ſię przelękli. A Jozue lud on przepráwiony / do woyny przyprawuiąc: od zakonu Bożego y nabożeńſtwá począł. wſzytki obrzezáć (bo oni co ſię ná puſzczy przez lat czterdźieśći rodźili / nie obrzezáni byli) wedle práwá Bożego roſkazał: áby to co ſię Bogu nie podobáło / oddaliwſzy od śiebie / pomoc Boſką ná nieprzyiaćiele ſwe mieć od niego mogli. Bo trudno zwalczyć nieprzyiaćielá / gdy z Bogá nie mamy przyiaćielá. Sam ſię też Jozue ná modlitwie P. Bogu korząc / gdy wyſzedł w polá Hierychá miáſtá / y przeglądáiąc mieyſce do oblężenia: vkazał mu ſię mąż / ſtoiący przećiw iemu z gołym mieczem. á Jozue mniemáiąc by był iáki człowiek / mężnym ſercem puśćił ſię do niego / y pytał: Jeſteś náſz / czyliś nieprzyiaćielſki? A on mu rzekł: nie ieſtem nieprzyiaćiel / álem ieſt kśiążę woyſká Páńſkiego / y tum przyſzedł. Był to / iáko Doktorowie mowią / Michał świety / ſtroż nawyżſzy y obrońcá kośćielny / dány ná pomoc im / y opánowánie źiemie oney: á Jozue pokłonił ſię áż do źiemie / mowiąc: coż Pan moy roſkázuie ſłudze ſwemu? Odpowie: Zeymi boty z nog twoich / bo mieyſce ná ktorym ſtoiſz świete ieſt: to ieſt / dáne ná mieſzkánie ludu Bożego poświeconego / z ktorego ſię iuż báłwochwálſtwo y mieſzkánie dyabelſkie wykorzenić ma. y ták vczynił Jozue / y tám z pokorą chwaląc imię Boſkie / był bárzo poćieſzon / iż wie-

Iosu: 5.

Widział Anyołá.

Iosu: 5.

dział / że Pan Bog posłał swego Anyoła / ktory miał woysko iego prowadzić.

Ná ten czás iuż / skoro skusil lud Boży pożytkow y rodzáiow ziemie: mánná im oná vstáłá / y dáley iey nigdy nie mieli. Napierwsze pográniczne miasto w ziemi oney było Hierycho / dobrze obronne y obmurowáne: ktorego dobywáć chcąc / czego ręką nie mogli / to służbą Boską y nabożeństwem / á czczeniem oney Arki ábo skrzynie Páńskiey / spráwili. Bo ná káżdy dzień raz obchodząc z nią / y czyniąc piękną / ćichą / y nabożną processyą / z kápłany w kośćielne vbiory vbránemi / obchodząc one mury przez sześć dni: śiodmego dniá oznaymił Iozue / iż wziąć miásto mieli. y vczynił obwołány wyrok / áby korzyść miástá onego / iáko pierwsza z ręki Boskiey / wszytká szłá ná P. Bogá: á nikt z niey pożytku sobie nie czynił / áby sie ná wszytek oboz grzech nie obálił. Złoto / śrebro / miedź / żelazo / wszytko sie do skárbu Páńskiego kośćielnego obroćić ma: á nikogoż żywić / powiádá / nie będźiećie. Ráab nierządnicá żywá być ma y z temi / ktorzy sie z nią w domu iey zámkną. Gdy tedy śiodme° dniá z skrzynią oną obchodźili mury: kazał Iozue kápłanom w trąby kośćielne vderzyć / y trąbić / á ludźiom wszytkim okrzyk vczynić y wołáć. y wnet mury wszytkie záraz (o dźiwna mocy Boska) około miástá vpádły / y szedł káżdy w miásto wolnie tym mieyscem przećiw ktoremu stał. Y wybili wszytko od mężá do niewiásty / od dźieci do stárych / y do bydłá: y wypalili miásto ze wszytkim co tám było: okrom złotá / śrebrá / miedźi / y żelázá / ktore ná kośćioł ábo przybytek Páński poświęćili. Y przeklał Iozue miásto ono. Tedy poználi iż Pan Bog był z Iozuem / y sławá iego rozeszłá sie po wszytkiey ziemi.

Lecz synowie Izráelscy przestąpili roskazánie / y vkrádli to / co spalono być ábo Bogu ofiárowáne miáło: á ieden sie táki Achán syn Chármi z pokolenia Iudá náлazł. y rozgniewał sie P. Bog ná wszytkie / ták iż sie im wnet woyná niesczęśćiłá. bo od miástá Háy ktore wziąć chćieli odgromieni są / y vćiekáiąc / trzydźieśći y sześć człowieká między sobą strácili. Tedy sie lud wszytek Boży przeląkł. A Iozue rozdźieráiąc száty swe / padł ná twarz przed skrzynią Bożą z inemi stárszemi: y posypowáli głowy swe prochem. y modlił sie Iozue mowiąc: Pánie / czemuś nas przez Iordan przeprowádźił / oto nas iuż zgłádzą z ziemie / á twoiey imieniá cześć y sławá gdźie będźie? Y vsłyszał głos Boży: wstań nie leż twarzą ná ziemi / oto lud zgrzeszył y przestąpił przykazánie moie. vkrádli / skłamali / y schowáli pod ziemię rzecz zákazáną. nie będźie sie mogł lud vkázáć nieprzyiaćiołom swoim / y owszem vćiekáć przed nimi będźie / poki pomazány iest / á klątwę ná sobie nosza: á poki nie zgubićie tego ktory grzech ten vczynił / poty z wámi nie będę: wstańże á poświęć lud / á powiedz im to / iż klątwá y przeklectwo iest między nimi.

Tedy Iozue dopytał sie o Achánie / y rzekł mu: Synu miły / day cześć P. Bogu Izráelskiemu / á spowiáday sie / á powiedz coś vczynił / nic nie tay przedemną. A on rzekł: zgrzeszyłem ia P. Bogu / ták á tákem vczynił: widźiałem płaszcz piękny szárłátny / y śrebrá dwieśćie funtow / y laskę złotą pięćdźieśiąt funtow / y pożądałem tego / y vkrádszy zágrzebłem w ziemi: tám á tám to naydźiećie. Tedy wziąć Iozue nietylko ono co vkradł / ále syny y corki iego / woły / osły / y namiot / y wszytko naczynie iego / y vkamionowáć go ludu wszytkiemu / á to co ieğ było / ogniem zgubić roskazał. y mowił Iozue: zfrásowałeś nas / niechże ćię też dźiś Bog zfrásuie. Potym Iozue w nocy zasádźił lud ieden z tyłu táiemnie v miástá onego Háy / v ktorego byli poráženi: á sam z drugiey strony iáwnie przyćiągnął. Y wytoczył sie krol miástá onego przećiw im z woyskiem swoim. A Iozue vstępowáć / y iákoby vćiekáć kazał. A gdy ie zá sobą dáleko od miástá odwiodł: oni z tyłu przybiegli y wźięli miásto / y zápaliwszy ie / w tył nieprzyiaćiołom vderzyli. A Iozue obroćił swe co w rzeczy vćiekáli / y potkáć sie kazał. Gdy tedy z obu stron mieli co czynić: wszyscy zbići są / miásto spalone / y krol żywo poimány iest. A Iozue wzniozszy tarczą swoie / nie spusczał ręki / áż wszyscy zábići są / y zginęło ich dwánaśćie tyśięcy.

Po tey bitwie wygrány / postáwił Iozue ołtarz ná gorze Hebál / wedle roskazánia Moyzeszowego: y ofiáry ná nim czyniąc / gdy około skrzynie lud wszystek stał / przed kápłany między gorą Hebál / y między gorą Gáryzym / błogosłáwił ludźiom Iozue / y czytał im zakon / y obietnice Bożego błogosłáwieństwá / iesli będą dobrzy: y przegrożki przeklectwá / iesli będą źli / á woley Boskiey niepowolni. Y gdy słucháli wszyscy z niewiástámi / y dźiatkámi: postáwił im / iáko kazał Moyzesz / błogosłáwieństwo ná gorze Hebál / á przeklectwo ná gorze Gáryzym: áby sie iednego báli / á

drugiego

Mánná vstáłá.

Hierycho processyámi z skrzynią Bożą dobyte.

Pierwsza korzyść z woyny, Boska.

Iosu: 6.

Obálone mury Hierycha.

Achán świętokradźcá ná wszytko woysko gniew Boży obalił. Iosu: 7.

…emie …n dawał …y iney …ogu słu- …a czy- …nia wolą iego.

drugiego chwycili: biorąc iuż dzierżáwę obiecáney ziemie ná służbę Bożą/ y czynienie woley iego.

Iosu: 9. Gabáończycy oszukali Iozuego iż sie nie radził P. Bogá.

Słysząc o zwyćięstwie onym krolowie Chánáneyscy/ zbieráli się w kupę z woyski swemi/ chcąc się bronić. ále Gábáończycy chytro o zdrowiu swym sobie poradzili: bo wypráwili posły do Jozuego we złych sukniách/ w zdártych botách/ y z suchym chlebem/ pokoiu prosząc. Jozue im powiedział: iesliśćie tu blizcy á obywátele tey ziemie/ nam od Bogá dáney/ pokoiu z wámi czynić nie możem: bo wszytká nam dána iest od Páná Bogá nászego. A oni mowili/ żesmy są z dálekiey strony/ otosmy iuż ná drodze zdárli száty y boty/ pátrzćie iáko suchy chleb mamy/ y twárdy/ ktorysmy swieży z domu wźięli. y nie rádząc się Páná Bogá/ vwierzył im Jozue/ y stárszy ludu/ y poprzyśięgli im pokoy. A názáiutrz ćiągnąc/ dowiedźieli się/ iż Gábáon bliskie im iuż było miásto. Przyzwał posłow onych Jozue/ mowiąc: czemuśćie nas oszukáli? A oni rzekli: szło nam o gárdłá násze. bo wiemy iż wam P. Bog zwyćięstwo wszędźie da/ ták iáko dał nád innemi w Egipćie/ y zá Jordanem. Tedy im Jozue y lud przyśięgi łámáć niechcąc/ gárdłem ich dárowáli: ále y potomstwo ich/ ná posługę kośćielną Jozue oddał: áby drwá rąbáli/ y wodę ná służbę Bożą nośili. ná czym oni rádźi przestáli.

Przysięgę chociaż oszukani trzymáli.

Iosu: 10.

Słysząc krolowie Chánáneyscy/ iż się Gábáonite poddáli Jozuemu: zebráli się ná nie/ y dobywáć ich oblegszy ie/ chćieli. y przyćiągnęło pięć krolow pod miásto Gábáon. Nie omieszkał im ná pomoc Jozue: nocą ćiągnąc/ vderzył ná one woyská niezliczone/ y rozgromił wszytki/ y poráźił ie Pan Bog klęską wielką. á gdy vćiekáli/ Pán Bog puśćił ná nie deszcz z wielkiego kámienia: ták iż ich więcey poległo od kámienia niżli od mieczá. á iż iescze gonić było á gubić ie potrzebá/ á dźień się krocił: rzekł Jozue: Słonce nie rusz ay się/ y Mieśiącu stoy. y stánęło słonce y mieśiąc/ áż się lud pomśćił nád nieprzyiaćielmi swoiemi. y stánęło słonce w puł niebá/ á do zachodu się nie pokwápiło przez ieden dźień: gdy Pan Bog vsłuchał głosu ludzkiego/ á walczył zá Jzráelem. Máło ich co do miast obronnych vćiekło/ á pięć krolow zátáili się w iedney iáskini/ z ktorey wywleczone Jozue pogubił. y miast wiele wźięli/ y tráćili wszytkie obywátele/ á żeden z woyská Jzráelskiego nie zginął.

Drugie wielkie zwyćięstwo nád pięćią krolmi.

Deszcz kámienny ná nieprzyiaćiele ludu Bożego.

Iosu: 10. Słońce stánęło ná roskazánie Iosuego.

Czwartą bitwę zwiodł z drugimi krolmi/ ktorzy się tákże skupili mocną ręką y z wielkimi woyski/ przećiw ludu Bożemu/ v wody Meron. y poráźił ich wielką liczbę/ y koniom ich żyły podrzezał/ á wozy ich popalił. In summa, wszystkę ziemię pośiadł mieczem/ á wytráćił lud w niey mieszkáiący: bo ták byli zátwárdźioneg sercá/ iż pokoiu prośić niechćieli/ y żadnego miłośierdźia godni nie byli. Co Pan Bog vczynił zá grzechy ich/ iż wieżdżby/ czáry/ burty stroili: y dźiatki swe dyabłom ofiárowáli/ y krew ich rozlewáli/ y wszetecznie w ćielesności y niesprawiedliwośći żyli/ nie słucháiąc Páná/ áni służąc temu ktory ie stworzył/ y ktory vczynił niebo y źiemię/ y zákon im ná sercu przyrodzony nápisał. Długo ich czekał Pan Bog/ á ná zgubę się ich nie skwápiał: áż się skończyły y dostáły grzechy ich nieznośne. Y dał P. Bog pokoy Jozuemu/ y ludowi swemu w okolicy od wszytkich narodow: y żaden się im nieprzyiaćiel sprzećiwić nie śmiał: ale wszyscy pod moc ich podbići są: ták iż iednego słowá nie było/ ktoregoby mu P. Bog nie spełnił. wszytko im co obiecał/ rzeczą sámą vcźćił.

Czwarta bitwa wygrána. Iosu: 10.

Dla iákich grzechow P. Bog siedm narodow wytracił. Deut: 18. Gene: 15.

Iosu: 21.

A dawszy dźielnicę źiemie káżdemu pokoleniu: one ktorzy iuż byli wźięli częśći swe z oney strony Jordaná/ to iest Rubenity y Gádyty y połowicę Mánássytow/ puśćił do domu. bo ći zostáwiwszy żony/ dźieći/ y bydło/ szli ná one woynę zá Jordan z bráćią swoią. y rospuszczáiąc ich/ mowił: Wroććie się do źiemie dźierżáwy wászey/ ktorą wam dał Moyzesz sługá Boży zá Jordanem: iedno strzeżćie á vczynkiem wypełniayćie zákon Boży/ á miłuyćie Páná Bogá wászego/ á chowayćie roskazánie iego we wszystkich spráwách wászych. stoyćie przy nim/ á służćie mu z całego sercá y z cáłey dusze wászey. y błogosłáwiąc im/ puśćił ie. y wyszli z wielką korzyśćią złotá/ śrebrá/ miedźi/ żelázá/ y szat rozmáitych.

Iosu: 22. Rospuścił lud zarzeczny z vpominániem do służby Bożey.

Idąc/ ná pámiątkę woyny oney/ zbudowáli nád Jordanem bárzo wielki ołtarz. Czego gdy się dowiedźieli bráćia ich synowie Jzráelscy: ziáchawszy się wszyscy do Sylo w kupę/ áby ná nie iáko ná nieprzyiaćiele iácháli: wszákże ich pierwey przez posły przestrzegli/ śląc do nich Phineásá syná Eleázárá Kápłana/ y dźieśięć pánow z nim/ y wskázuiąc im te słowá: Co to zá przestępstwo wásze? Czemuśćie opuśćili Páná Bogá/ á zbudowáliśćie sobie ołtarz świętokradzki/ dźieląc się od służby iego?

Iosu: 22.

Wyśćie dźiś zgrzeszyli przećiw Pánu/ á iutro ná wszystek się lud Izráelski gniew iego oburzy? Jesli ziemiá się wam wászá nie podoba/ przenieśćie się do ziemie nászey/ w ktorey iest przybytek Páński/ á mieszkayćie miedzy nami: tylko żebyśćie się od Bogá y od nászey społeczności nie dźielili/ buduiąc sobie inny ołtarz nád ołtarz Páński. On Achán sam przestąpił przykazánie Boże/ á ná wszystkich się gniew iego obálił: á to on sam ieden człowiek był. Boże by był sam ieden zginął.

Iáko się rozerwánia w wierze y kácerstwá báli y kárác ie wnet chćieli.

Ták się byli o to bárzo záfrásowáli/ iż mnimáli áby sobie innego kośćiołá y innego ołtarzá y inney wiáry/ á zá tym y innego Bogá szukáli/ á od nich się iáko heretycy dźielić chćieli. y zrozumieli gdyby ich byli sámi o to nie karali/ że ich wszystkich samych Pan Bog karác miał/ o rozerwánie iedności świętey: ktora się nawięcey Pánu Bogu podoba/ y ktora się iedną wiárą/ iedną náuką/ y iednym nawyższym kápłanem/ iednym ołtarzem wiąże y trzyma. O by dźiś w to pilnie y z boiáźnią weyźrzeli pánowie/ y ći ktorym kośćioł y rzeczpospolita zlecona iest/ iáko ćierpiąc rozerwánie tákie/ y nie krocąc go gdy mogą: sámi karani będą/ y zgubę swoię z tákich niezgod rozerwánia y wiela wiar y ołtarzow vczuią. Lecz się im one troie pokolenia dobrze spráwiło: iż ołtarz on nie ná ofiáry żadne/ ále ná samę pámiątkę potomkow vczynili/ mowiąc: Nie day Boże ábyśmy innego ołtarzá szukáć mieli/ okrom Páńskiego/ ktory iest zbudowány w przybytku iego. To było wszystko mądrośćią y ostrożnośćią Jozuego vspokoiono: áby zgodá y miłość y wiárá iedná trwáłá.

Iedność nawięcey się P. Bogu podoba, y czym się trzyma.

A iuż bárzo star będąc y bliski śmierći: zwołał do siebie lud wszystek do Sychem/ y boiąc się áby po iego śmierći P. Bogá swego/ ktory ie wywiodł z Egiptu/ nie zápomnieli: chćiał ie testámentem swym vtwierdźić/ obwiązáć/ y przysięgą przymierze vmocnić. A pierwey doznawáiąc státku ich/ mowił: Oto wam spełnił P. Bog wszytko co obiecał: dał wam ziemię gotową ná ktorąśćie nie robili: dał wam miástá y domy/ ktorycheśćie nie budowáli: dał wam winnice y oliwniki/ ktorycheśćie nie szczepili: boyćież się y czćićie Páná á służćie mu całym sercem y prawdźiwym: y wyrzuććie bogi ktorym służyli przodkowie wászy w Mezopotámiey y w Egipćie/ á służćie Pánu swemu. á ieśli to się wam źle być zda/ ábyśćie służyli Pánu: oto dźiś sobie obieraywie/ to co się wam podoba/ komu służyć maćie: bogomli/ Pánuli: á iay dom moy służyć Pánu będę. A lud wszytek krzyknął: nie day Boże ábyśmy opuśćić Páná mieli. Pan Bog nász/ ták wiele nam dobrodźieystwá vczynił/ ták wiele cudow nam swoich ná nászę obronę pokazał: iemu służyć będźiem. bo on sam iest Bog nász. A Jozue rzekł: rozmyślayćie się dobrze. nie możećie wy temu Pánu służyć: bo Pan iest święty/ mocny y żarzliwy o cześć swoię: nie przepuśći złośćiom wászym. á ieśli go opuśćićie á obroćićie się do cudzych bogow: obroći się y pokarze was y pogubi/ choćiaż wam pierwey dobrze czynił. A oni znowu krzyknęli: nie będźie to ták iáko mowisz: ále Pánu służyć będźiem.

Iosue 23. & 24.

Testáment Iozuego, y vpominánie do ludu.

Gdy ie tedy ták kusił/ oświádczyć chćiał on ich státek y obietnice/ y vczynił przymierze/ y przysięgą mocnie ie związał/ áby się nie skłániáli do innych bogow: y náuczył ich iáko się záchowáć y sądźić mieli. A położył ná znák przymierza ich z Bogiem/ wielki kámień pod dębem: áby się kiedy nie záprzeli y nie skłámáli Pánu Bogu swemu. y odpráwił ie do domu/ á sam też potym poszedł do oycow swych y vmárł. Żył Jozue sto y dźieśięć lat: pochowáli go ná dźierżáwie iego Thánnáthare. A służył lud Izráelski Pánu Bogu po wszystkie czásy żywotá Jozuego/ y stárcow ktorzy widźieli spráwy Boskie/ ktore czynił z ludem swym: bo długo żywi byli. kośći też Jozephowe ktore byli z Egiptu wynieśli/ pochowáli w Sychem. Zá krolowánia Bogá w Troycy iedynego: ktoremu cześć bez końcá ná wieki wiekom. Amen.

II. Iunij. Czerwcá. Mart: R. ibidem.

Męczeństwo S. Piotrá Exorcysty ábo záklinácza/ y Márcelliná kápłaná/ y Erázmusá Biskupá/ Arthemiusá y Kándydy żony iego/ y innych: pisány w księgách męczeńskich kośćiołá Rzymskiego starodawną/ y od Dámázá Papieżá. Beda, Vsuardus y Ado. Surius tom: 3. Żyli około roku Páńskiego/ 280.

LAſká Zbáwicielá náßego/ ktora ſie ná wytrwániu męczennikow doznáłá/ ták dáleko zászłá/ iż y domowniki ſwe wiernie vkoronowáłá/ y prześládowniki ich z piekielnych zamkow wyrwáłá. Gdy w Rzymie Piotr Exorcyſtá/ to ieſt/ vrząd zaklinánia czártow w kośćiele ſpráwuiący/ od pogáńſtwá poimány/ y wielekroć biczowány/ w ćiemnym bárzo więźieniu śiedźiał: á ſtroż więźniow Arthemius nad coreczką ſwoią/ w ktorey ſie bárzo kochał/ od dyabłá ſrodze opętáną/ płákał: rzekł mu Piotr: ſłuchay mey rády Arthemi: vwierz w Páná Jezuſá iedynego Syná Bożego/ ktory ieſt zbáwićiel wßytkich w ſie wierzących. bo ieſli prawdźiwie vwierzyß/ wnet corká twoiá zdrowá będźie. Odpowiedźiał Arthemius: Dźiwuię ſie niemądrey rádźie twoiey/ choćiaż ty w Chryſtuſá wierzyß/ y dla niego ták wiele karánia y plag y więźienie ćierpiß: á wżdy wybáwion być od niego nie możeß: á mnie gdybych weń vwierzył/ wybáwienie corki mey obiecuieß? Rzekł Piotr: możeć mnie wybáwić Pan moy Jezus Chryſtus y z więźienia y z káżdego vdręczenia: ále niechce przeßkodźić zapłáćie moiey: chce ábych w tym docześnym ćierpieniu wiek moy ſkończył/ áby mie wieczną chwałą po śmierći obdárzył.

Rzecze Arthemius: vczyńże ták/ zámknę ćię oſtrożniey y mocniey niż teráz/ ieſli ćię twoy Chryſtus z więźienia wybáwi/ ia weń vwierzę: ále ták/ ieſli corkę moię zleczoną vyźrzę. Piotr ś. trochę ſie śmieiąc rzekł: Náprawili ſie tym niedowiárſtwo twoie? Odpowie/ vwierzę záprawdę ieſli ták będźie. Rzekł Piotr: idź do domu á zgotuy mi goſpodę/ nikt mię nie rozwiąże/ áni mi otworzy/ áni mię powiedźie/ á przydę do ćiebie w imię Páná mego Jezuſá Chryſtuſá/ y dotykáć ſie mnie y rozmawiáć zemną będźieß. á to ſie ſtánie nie dla niedowiárſtwá twego/ ále ná pokazánie Boſtwá Chryſtuſá Páná mego. Ná to Arthemius głową trzęſąc rzekł: człowiek ten z wielkiey nędze ßáleie/ y mowi ládá co. y ßedßy do domu/ powiádał one rozmowę ſwoię z Piotrem żenie ſwey Kándydźie. ktora rzekłá: dźiwuię ſie iż tego ßalonym zwáć śmieß/ ktory y tobie y corce twey dobrze życzy y obiecuie: á długoż tego czekáć kazał? Dźiś/ odpowie. rzekłá: vczynili to/ pewnie Chryſtus ieſt prawdźiwy Bog. Odpowie Arthemius: przykre mi głupſtwo twoie: by ſámi z niebá bogowie przyßli/ y ſam Jupiter/ tedy go nie wyzwolą áni mu otworzą.

A gdy to rozmawiáli/ á słońce záßło: oto Piotr ś. we drzwi/ y ſtánął przed Arthemiuſem y żoną iego Kándydą/ w białych ßáćiech krzyż w ręku trzymáiący. Pádli záraz oboie ná źiemię wołáiąc: Záprawdę wßechmocny ieſt Bog Chryſtus. á Pauliná corká ich wnet wolna od ßatáná zoſtáłá/ y pádłá tákże do nog Piotrowych/ á czárt z niey wychodząc/ wołał mowiąc: moc Chryſtuſowá ktora w tobie ieſt Pietrze/ związáłá mię y wygnáłá od pánny. y vwierzyli w Chryſtuſá y ſámi y wßyſcy domownicy ich. A ſąśiedźi ſie dowiedźieli o onym ich weſelu/ y náßło ſie w dom Arthemiuſow o trzy ſtá oſob męzczyzny/ á niewiaſt ießcze więcey/ y wßyſcy wołáli: niemaß nád Chryſtuſá Bogá wßechmogącego. bo w ich oczách záraz Piotr święty czárty wyganiał z ćiał ludzkich/ y niemocne vzdrawiał. y gdy wßyſcy oni co ſie zeßli/ Chrześćiány być prágnęli.

Piotr ś. cudownie z więźienia wyßedł.

Náwrocenie wiele pogáſtwá.

Poßedł Piotr ś. y przyzwał Márcelliná Kápłaná/ ktory wßytkie w domu Arthemiuſowym pochrzćił. Poßedł potym Arthemius do więźniow/ mowiąc im: kto chce w Chryſtuſá vwierzyć/ idź wolno gdźie chce/ á przydź w dom moy/ á zoſtań Chrześćiáninem. y ták vczynili wßyſcy. Tym czáſem ſędźia okrutny Serenus záchorzał/ y chorobá iego dáłá czás świętym onym nowo chrzczonym przez dni czterdźieśći/ iż ſie w zakonie Bożym zá náuką Piotrá y Márcelliná przyćwiczyli. Potym przyßedł piſarz do Arthemiuſá/ roſkázuiąc áby tey nocy z więźniámi wßytkimi był gotow/ á do ſądu ie ſtáwił. A on wßytkich ochrzczonych więźniow ręce cáłował/ mowiąc: kto chce/ podź ná męczeńſtwo/ podź śmiele: á kto woli vchodźić/ niech idźie beſpiecznie. A o piániu kurow w nocy Serenus ſąd záśiadł/ przed ktorego przyzwány Arthemius/ rzekł: Piotr Exorcyſtá Chrześćiáńſki/ ktoregośćie zmęczonego y napoły vmárłego chowáć w więźieniu kazáli/ w imię Bogá ſwego więźnie wßytki rozwiązał/ drzwi wßytki otworzył/ y poczyniwßy ie Chrześćiány/ puśćił ie wolno gdźie kto chćiał/ ſam tylko z Márcellinem kápłanem wynieść nie chćiał. Tedy Serenus rozgniewány/ kazał Arthemiuſá kijcámi ołowiánemi bić/ y do więźienia go wrzućić. á przyzwawßy Piotrá y Márcelliná/ rzekł im: ćißeyby z wámi kátowie poſtępowáli/ byśćie nabożeńſtwo

Márcellinus kápłá.

Więźnie ochrzczone iedne puśćił, drugie do męczeńſtwá námawiał Arthemius.

ſwoie

ſwoie opuśćili: á gdybyśćie byli więźniow o złoczyńſtwo obwinionych nie wypuſzczáli. Rzekł Márcellinus: Człowiek póty grzechy ná ſobie ma / póki w Chryſtuſá nie wierzy: ále ſkoro vwierzy / oczyśćiony od grzechow / nawyżſzego ſię Bogá ſynem ſtáie.

Márcellinowe męczeńſtwo.

Gdy to wyrzekł / kazał go Sędzia poſzyikowáć / y bić go pięśćiámi. A gdy ſię ſprácowáli kátowie oni / kazał Márcelliná od Piotrá odłączyć / á wieść go do wieże / y tám go ná ſkorupách ſklánych / nágiego y związánego położyli / y świátłość mu y pokarm odięli. A do Piotrá rzekł Serenus: iuż ćię palić nie będę / áni żelázmi tárgáć: ále ćię iutro v ſłupá przywiążę / y beſtyom ćię pożrzeć dam / ieſli dziś ofiáry bogom nie vczyniſz. A Piotr ś. rzekł: Dziwuię ſię iż ćię Serenem / to ieſt świetnym zową / á tyś ieſt ſzpetny y ćiemny. á będąc człowiekiem śmiertelnym / chceſz z nas nieśmiertelną wiárę / ktora ná duſzy Chrześćiáńſkiey króluie / temi ſrogimi mękámi wyſtráſzyć: y ś. kápłana Márcelliná / śmiałeś kázáć pięśćiámi bić / y w tákie ćięſzkie więźienie poſádźić: á tyś go miał pokornie prośić / áby on ćiebie z niewiernośći grzechow rozwiązał. Onći ſię z męki tey weſeli / ále ty wiecznie płákáć będźieſz. Gdy to rzekł / wieść go do ćiemnice / y mocnie mu w kłodźie nogi śćiſnąć kazał.

Anyoł Piotrá y Márcelliná wyzwolił.

Gdy ták oſobno śiedźieli: vkazał ſię Anyoł Boży Márcellinowi / y oblokł go w iego ſzáty y rzekł: podź zámną. y wprowádźił go do Piotrá / y rozwiązawſzy też Piotrá / obiemá kazał iść zá ſobą. y przyſzli do domu onego / gdźie wſzyſcy ochrzczeni modłę czynili do Bogá. Y rzekł im Anyoł / áby przez śiedm dni vkrzepczáli wierne / y náuczáli: potym áby ſię Serenowi námieſtnikowi ſtáwili. Názáiutrz ſtraż powie Sędźiemu / iż onych dwu więźniow nie máſz. Y przyzwał Sędźia Arthemiuſá / y Rándydy żony / y Pauliny corki iego / chcąc áby ofiáry czynili. á gdy niechćieli / wywiedźiono ie drógą Aureliyſką / y kámieńmi przywálić w pieczárách / ábo dziurách źiemnych roſkazał. A gdy ie wiedźiono ná śmierć / tám w onym mieyſcu / zebráli ſię Chrześćiánie z Piotrem y z Márcellinē / áby Mſzey Márcellinowey w onych pieczárách ſłucháli: bo ſię tám Chrześćiánie kryli. ktore vyźrzawſzy vrzędnicy y opráwcy / widząc iż ich wielka kupá / vćiekáć poczęli. A młodſzy Chrześćiánie pogonili ich / y ſłowy pięknemi do wiáry ś. námawiáli. Ale gdy wierzyć niechćieli: zátrzymał ie lud ták długo / áż ſię Márcellin ze Mſzą / y rzeczami Boſkiemi odpráwił. y kazał kápłan Chrześćiánom do domu.

Chrześćiánie w dziurách źiemnych nabożeńſtwo ſpráwowáli.

A vczyniwſzy Márcellinus y Piotr milczenie / rzekł do onych vrzędnikow / ktorzy wierzyć niechćieli: Otośmy mogli wam źle vczynić / á nie vczyniliśmy: otośmy mogli z ręku wáſzych / Arthemiuſá / y Rándydę żonę / y corkę iego Paulinę wyzwolić / á nie wyzwoliliſmy: oto y teraz ná woley náſzey ieſt / iść gdźie chcemy: á iednák zá pomocą Bożą y tego nie vczynim. Coż wy mowićie ná to? A oni porwawſzy Arthemiuſá / mieczē śćięli / á Rándydę y Paulinę / ná ſzyię w doły ony wepchnęli / y kámieńmi á cegłámi záwálili: á Márcelliná kápłaná / y Piotrá Exorcyſtę związáli opák zá ręce / y do drzewá przypięli: dáiąc o nich znáć Sędźiemu Serenowi. ktory ie do czárnego láſá / ktory dźiś iuż dla nich białym láſem zową / záprowádźić / y tám śćiąć kazał / áby o nich Chrześćiánie niewiedźieli.

Gdy w pul onego láſá weſzli / ſámi święći dwá męczennicy / chroſt y rozgi / y ćiernie rękomá ſwemi czyśćili: czyniąc mieyſce do śćięćia ſzyi ſwoich. y modląc ſię á cáłuiąc ieden drugiego / ſzyie śćiągnęli / y głowy śćięte położyli. Ten co ie śćinał / świádczył / iż ich duſze z ćiał wychodzące widźiał / iáko pánny koſztownie y bogáto przybráne / w iáſnȳ bárzo odźieniu. ktore Anyołowie rękomá ſwymi podnośili / y wzgórę z weſelim prowádźili. Tego czáſu Lucyllá y Fermina / pobożne Chrześćiánki / powinne ś. Tyburcyuſá (ktory zacnośćią Senatorſkiego rodu / ná źiemi był wielki / ále męczeńſtwem ieſt w niebie więtſzym) przy grobie brátá ſwego / z miłośći wielkiey ku niemu śiedźiały / y tám ſobie komorkę zbudowawſzy / w nocy y we dnie przemieſzkiwáły. Tym ſię dwiemá niewiáſtom vkazał Tyburcyus / weſpołek z Márcellinem y Piotrem / dáiąc im znáć o ćiałách ſwych w czarnȳ leśie: áby ie ſtámtąd wźięły / y wedla Tyburcyuſá w pieczárách położyły. Co ony z ochotą vczyniły / z dwiemá Akolitmi kośćiołá Rzymſkiego. O tȳ wſzytkim ſpráwę miał Dámázus / ieſzcze będący máłym pácholęćiem y czytelnikiem kośćielnym / od tego ktory ie śćinał. ktory gdy potym Papieżem zoſtał / ná grobie tych dwu świętych wierſze vczynił / w ktorych tę hiſtoryą zámyka: iż od tego ktory ie śćinał / tę miał ſpráwę / gdy ieſzcze był máluczkim. Zwano tego żołnierzá Dorotheuſz / y zá

Biſkupá

Biskupá Iuliuszá / iáwną czynił pokutę iuż stárym będąc / á ludźiom wszystkim dźiełe te oznaymił: y przyszedł do miłośierdźia Páná nászego Iezusá Chrystusá: ktory kroluie z Oycem y z Duchem świętym ná wieki Amen.

Żywot S. Dunstaná Arcybiskupá Kántuáriyskiego / pisány od Vsberná ábo Osbertá mnichá tegoż kośćiołá. Tritemius de viris illust: Ord: S. Bened. lib: 3. cap: 221. Żył około roku P. 960.

III. Iunij. Czerwcá. Mart: R. 19. Maij.

Dunstanus z oycá Herstaná zacnego w Angliey domu/ iészcze w żywoćie mátki swey Chynedrydy/ od P. Bogá ná osobną świątobliwość żywotá / y oświecenie wielą ludźi/ obrány był. Bo gdy mátká iego iuż blisko porodzenia będąc/ w dźień Gromnic ábo oczyśćienia Bogárodźice / w kośćiele teyże Pánny Máryey w Glásztoniey z onym ludem Bożym Pánu Bogu zá on świátu wszytkiemu zbáwienny płod podźiękowáłá/ á swoy mu też grzeszny polecáłá: wszytkie świece zárąz cudownie v wszytkich ludźi pogásły. ná co gdy się wszyscy ludźie zeyźrzeli y zdźiwili: vkazał się ná świecy Chinedrydy nowy ogień/ z ktorego potym wszyscy świece swoie zápalili. To ták wykłádáli/ iáko się to potym skutkiem pokazáło / iż syná powić miáłá / ktory wielką świecą w kośćiele Bożym ku pomocy zbáwienia ludzkiego być miał. Rodźicy / skoro ku rozumu przyszedł / w tymże kośćiele Pánny czystey Glásztoniey Pánu Bogu go ofiárowáli. gdźie mąż ieden nieznáiomy / wźiąwszy ono dźiećię zá rękę/ wodźił ie po kośćiele/ mowiąc: pobuduie y rozszerzy kośćioł ten/ ná pozyskánie wielą ludźi: ktorzy ábo się z młodu Bogu oddádzą / ábo dostáli z grzechow powstáną. Czemu się dźiwuiąc rodźicy/ dźiećię ono przy kośćiele y przy szkole oney zostáwili/ iuż go do domu nie biorąc. prędko się ná nim ono proroctwo ziśćiło.

Młodźiuchnym będąc/ osobliwą skłonność ku służbie Bożey/ modlitwie y nabożeństwu/ w pokorze y posłuszeństwie wszytkim pokázował. á skoro trochę podrosł/ zá vpominániem rodźicow/ klerykiem został: świece w kośćiele zápalał: wodę y wino do Mszey gotował: czytał/ śpiewał dźienne y nocne godźiny/ igrzysk się y zabaw młodźieńskich wiárował. á gdy go do tego pobudzáli/ wymawiał się mowiąc: trzebá ná iutro przeźrzeć co się w kośćiele czytáć y śpiewáć ma. Nawiętsze iego kochánie było w czytániu y rozmyślániu pismá świętego/ á żeby z Bogiem záwsze się iednoczył/ y o nim nigdy myślić nie przestał. y tym grzechow się wiárował / á P. Bogu więcey y wszytkim ludźiom miły zostawał.

Dla lepszego ćwiczenia / zá wolą rodźicow swoich / vdał się do stryiá swego Athelmá Arcybiskupá Kántuáriyskiego. v ktorego się w rzeczy duchowne wpráwował / y był od niego krolowi Ethelstanowi zálecon / przy ktorego się dworze nieco báwił. Dla vwiárowánia prożnowánia ktore grzechy mnoży / miał też wiele ręcznych rzemiosł: pięknie pisał / y málował/ ná drzewie/ śrebrze y złoćie/ y żeleźie rysował / ták dobrze / iż było ku podźiwieniu. Muzykę też dobrze vmiał/ y ná niektorych instrumenćiech ku rozmnożeniu nabożeństwá/ y wdźięczniey szemu rozmyślániu rzeczy niebieskich/ grawał. á ku wszytkim będąc ludzki/ rozmowny/ vczynny/ v wszytkich wielką przyiaźń miał. Lecz nie zeszło y ná zazdrośćiwych obmowcách / ktorzy go v dworu/ y v sámego krolá/ iáko zá czárownika/ iż ták wiele vmiał/ odnosili: y ták serce krolewskie/ y wiela ludźi dworskich/ ku niemu wzwaśnili / iż vchodźić muśiał. y iáchał do powinnego swego Elphegá Vwetáńskiego Biskupá.

Báwił się nieco przy dworze.

Zabáwy roboty ręczney.

Muzykę vmiał.

Dwor mu się źle powiodł.

Ná tey drodze nieprzyiaćiele iego oni dworscy ludźie zástąpiwszy mu/ srodze go zbili/ y w błoto wtłukli/ y pewnieby go byli zábili/ gdyby go był sam P. Bog nie obronił. Bo z prędká/ psow się srogich z bliskiey wśi kupá zebráłá/ y ták obskoczyli/ kąsáiąc nieprzyiaćiele iego / iż vćiekáć / á ś. Dunstaná w błoćie odbieżeć muśieli: ktorego potym ze wśi oney ludźie wywlekli y opátrzyli. Dźiękował zá to náwiedzenie P. Bogu/ o pomśćie żadney nie myślił. á przyszedszy do Biskupá Elphegá / vsłyszał rádę Chrystusowę: w ktorey go námawiał / áby wszytko opuśćiwszy co świát ma y obiecuie/ zakonnikiem został. Ná co się on náprzodku oćiągał/ máiąc iészcze wolą nieiáką do ożenienia (ácz słysząc święte słowá Biskupá onego/ z myśli iuż małżeństwo wypuszczał) y popędźił go P. Bog do dobrego. przepuśćił nań niemoc y febrę wielką / w ktorey on czuiąc rękę Bożą/ świátá się zárzekł/ y mnichem być P. Bogu ślubował.

Pśi go obronili od nieprzyiaćioł.

Namowá ludzka y ręká Boska, iáko go do wzgardy świátá y zakonnego stanu przywiodłá.

y przycho-

y przychodząc k ſobie nárzekał ná ſię/ iż go do ták rzeczy zbáwieniu pomocney / rychłey gorączká ćieleſna przywiodłá : nizli on ogień miłości/ktory przyßedł Chryſtus ná źiemi zápaláć. A ßedßy do Biſkupá oznaymił mu wolą ſwoię: proßąc áby mu zá złe nie miał / iż nie záraz ná iego świętą rádę myśli ſkłonił. z czego Elphegus był bárzo poćießony. zoſtał tedy bez omießkánia mnichem/ wßytko dla P. Jezuſá opußczáiąc/ á w vboſtwie y czyſtośći / y vmartwieniu ćiáłá y żądzey świeckiey/wßytki ſwe ſkárby y ćwiczenia pokłádáiąc. y zoſtał potym po ſtopniách duchowieńſtwá kápłanem.

Kápłanē zoſtał.

A po długim w ſłużbie Bożey przebyćiu/ ßedł do onego kośćiołá Pánny Máryey/ w ktorym świátłość przyiął w Gláßkoniey/ y przy nim máluczką ſobie chálupkę zbudował/iedno okienko vczyniwßy. w ktorey ſię modlił / czytał / y ręczną robotę odpráwował/y ludźiom rádą duchowną/y ręką kto go iedno prośił o iákiey roboty opráwę/ſłużył. Raz czárt w oſobie ludzkiey coś do niego przynioſł opráwiáć : on porzućiwßy iną robotę/ onę opráwowáć począł. y obaczy á ono z oneo męża/raz niewiáſtá/ drugi raz dźiećię : poznał czártá. y milcząc roſpalił kleßcze gorąco/ y wyrwawßy ie z ogniá / vchwyćił iemi czártá zá nos/ y śćiſkał y trzymał: á czárt wrzeßczał y wydźierał ſię. y wydárßy ſię/ biegał po mieśćie wołáiąc : On zły człowiek łyſy/miáſto iáłmużny/nos mi vpalił. Ludźie mu powiedźieli ono oſtawienie: ále im ś. Dunſtanus oznaymił czártowſką zdrádę. W oney komorce wielce ludzkiemu zbáwieniu pomocny był / y śiłá ſię do niego ludźi / ktorzy świát opuśćić chćieli/ zbiegáło.

WGláßkoniey chálupkę ſobie zbudował.

Zabáwy iego.

Czártá iáko odpráwił.

Jedná páni Elſyngá / krolewſka mámká / imienie wßytko ſwoie y ruchome rzeczy / do iego ßáfunku zápiſáłá. z ktorego on/ y z tego co nań po rodźicách bogátych ſpádło / imioná wielkie klaßtorowi onego mieyſcá w Gláßkoniey / ktory budowáć miał/oddał: á innych dálßych pięć klaßtorow / z właſney máiętnośći fundował. Roſłá ieo świątobliwośći ſławá v wßytkich: ták dálece/ iż krol Angielſki Edmundus z wielką czćią ſobie poń poſłał/ y prośił áby iemu w ſpráwowániu kroleſtwá y poddánych/pomocnym był. Vżyć ſię dał mąż święty / dla czći Bożey rozßerzenia y pomocy zbáwienia ludzkiego. y nic krol bez iego rády áni ſądźił/ áni czynił/ áni dawał. y wßytko ßło z wielką ſławą krolewſką/ y czćią Boſką/y pomnożeniem zbáwienia ludzkiego y dobrem Rzeczypoſpolitey. Bodłá tá rzecz bárzo czártá/ iż grzechow v dworu vbywáło: y nápráwił nań obmowce kłamliwe do vchá krolewſkiego/ták bárzo/ iż go z dworu z zelżywośćią wygnáć śmiał.

Pięć klaßtorow z właſney máiętnośći ſwoiey fundował.

Kroleſtwo rádą ſwoią ſpráwował.

A czáſu iednego / będąc krol Edmundus w łowiech : bieżał zá ieleniem ná ſkáłę / ná ktorey ieleń/nádbieżawßy przykre y głębokie do ſpádnienia mieyſce / ſpadł y rozbił ſię ná máłe częśći: pśi ſię tákże pozabiiáli: á koń pod krolem rozbieżány/ná onoż mieyſce przybiegał/á vtrzymáć ſię nie dał. Obaczył krol bliską á pewną śmierć/ wſpomniał w ſercu Páná Bogá / y iáką krzywdę vczynił ś. Dunſtanowi: y wnet ślubował w ſercu przed Bogiem wßytko iemu nágrodźić. y wnet koń iákoby go wrył/ tuż nád mieyſcem przepáśći ſtánął. Podźiękował krol Pánu Bogu / á do domu przyiáchawßy/oznaymił to rádźie ſwey/y z wielką czćią przyzwał do śiebie ś. Dunſtaná/ y padßy do nog iego / przeprośił go. á ná znák wieczney przyiáźni z nim / dárował mu Gláßkonią/ y wśi okoliczne/y imioná bogáte/áby tám wedle ſwego zdánia/klaßtory y mnichy ſwe fundował. Podźiękował mąż święty/y znowu on kośćioł Pánny Máryey / przy ktorym ſię vrodźił y był wychowány / ßeroko pobudował / y táki klaßtor záłożył / z tákim dobrym ćwiczeniem y fundámentem cnot duchownych/ y w ták wielkiey liczbie ludźi bogomyślnych : iż z niego ná Biſkupſtwá we wßytkiey Angliey ludźie przez długi czás bráno. ták iż z iego ßkoły wiárá święta y cnoty Chrześćiáńſkie po wßytkiey Angliey zákwitnęły. y ſpełniło ſię Proroctwo w młodośći iego vczynione.

W tym klaßtorze ſam był długo Opátem / á iednák krolowie / rádą iego kroleſtwo ſpráwowáli / y on przy ich dworze/ pilnuiąc pobożnośći/ſpraw/y poſtępkow Chrześćiáńſkich/przemießkiwał. Miewał wielkie od czártow nágrawánia/ták iż mu ſię widomie vkázowáli/ groźili/modlitwy y dobre vczynki przeßkadzáli. Raz vkazał mu ſię ná modlitwie / iáko wielki á ſrogi niedźwiedź/ páßczękę nań rozdźieráiąc. A on kiy ktory nośił / porwał / y vderzył go y gonił : biiąc ták długo / áż mu ſię kiy ná trzy częśći ſpádał. A gdy czárt zniknął/ rzekł : przydźże drugi raz / naydźie ná ćię Dunſtanus lepßy kiy y mięžßy / ktory ſię nie ták rychło ſpáda. y doſtawßy kiiá mocnego/ ná wierzchu weń wpráwił w śre-

bro kość/ abo ząb świętego Jędrzeiá/ y onym küem płoßał dyabły / gdy mu niepokoie czynili.

[Edwinus ... lekki.] Gdy naſtał ná kroleſtwo Edwinus młody á vporny/ y rády dobrey nieſłucháiący/ odiáchał od dworu Dunſtanus/ y przyiáchał záśię ná dzień iego koronácyey. Po ktorey gdy v ſtołu z krolem/ biſkupi/ opáći/ y pánowie świeccy śiedźieli: Krol z zaſtołá w koronie predko od pánow wyſkoczył: y ßedßy ná pokoy z iedną pánią / ácz rodu zacnego / ále do wßeteczeńſtwá popedliwą / y z corką iey śiedźiał. Czym ſię pánowie obrußywßy/ prośili Odoná Arcybiſkupá Kántuáriyſkiego/ áby po krolá posłał/ żeby go do pánow przywiedźiono/ y by dobrze niechćiał przyćiągniono. Ná tákie poſelſtwo / káżdy ſię wymawiał: áż Arcybiſkup roſkazał świętemu Dunſtanowi/ áby ßedł po krolá/ á przywiodł go. On z poſłußeńſtwá / iż naywyżßy kápłan kazał/ ßedł ná pokoy iego/ y nalazßy miedzy mátką y corką śiedzącego: zgromił one nie wſtydliwą niewiáſtę/ y brzydźił ſię wßeteczności ą iey. á krolowi poßeptał/ áby ßedł do ſtołu / á pánow ták nie odchodźił. On gdy ſię oćiągał/ s. Dunſtanus włożył nań koronę/ y zá rękę go wźiąwßy/ do pánow prowádźił. Niewiáſtá oná roziádłá/ grozić mu y łżyć go ięzykiem ſwoim poczęłá/ y doſyć temu w krotce vczyniłá: bo przywiodłá do tego krolá młodego/ iż klaßtor iego w Gláſtoniey náiáchać/ y wßytko wybráć/ y mnichy roſpędźić/ y ſámego z źiemie wywołáć kazał. y gdy vieżdżał Dunſtanus wßetecznicá zá nim posłáłá/ áby iey głowę iego przynieśiono: ále z opátrzności Boſkiey/ iuż był w okręt wśiadł/ y ná morze ſię puścił. y przypłynąwßy do Flándryey/ w Gándáwie iáko wygnány mießkał.

[Dunſtanus posłuszeństwá Arcybiskupowi, y króli wywiodł od niewiasty.]

[Wygnány s. Dunſtanus do Flándryey.]

[Widzenie.] Tám iednego czáſu/ ná modlitwie miał tákie widzenie. śpiewał według zwyczáiu nießpor z bráćią w Gláßkoniey. y gdy przyßło do Antyphony ná Magnificat do onych słow: czemuśćie obmawiáli słowá prawdy. y to wyśpiewawßy/ wßyſcy zámilkli nie dośpiewywáiąc onego: Quæ cœpiſtis, explete: wykonayćie to coście poczęli: á s. Dunſtanus ſkinął ná nie áby dośpiewáli: ále żaden nie mogł vſt otworzyć. y vſłyßał głos: Nigdy to nie będźie/ áby mieli wykonáć myśli ſwe nieprzyiaciele twoi/ á ćiebie od tego klaßtoru oddalić: w tym k ſobie przyßedł: á w krotce vſłyßał/ iż ſię brát krolewſki Edgárdus ná brátá Edwiná z pány/ ktorzy iego nieſpráwiedliwym pánowániem ſobie wſteſknili/ wzbudził / y iego z kroleſtwá wygnał. á oná iego páni ßkárádźie rozśiekána y zábita ieſt.

[Edwinus ... sam] [wygnány z kroleſtwá, y niewiáſtá oná ſkarána ieſt.]

Ten Edgárdus w pobożnym pánowániu ſwym/ wybáwił z wygnánia s. Dunſtaná y wßytko mu przywroćił. á Edwinus z ſmutku predko vmárł / y całe á ſpokoyne kroleſtwo brátu zoſtáwił. Potym s. Dunſtanus ná biſkupſtwo Wirgoninſkie y záś ná Longoninſkie / náoſtatek ná Arcybiſkupſtwo Kántuáriyſkie (dla ktorego po Pálliuß ſam do Rzymu iáchał) nie ták z chući ſwey / iáko z prośby y potrzeby kośćielney wźięty był. Ná tym ſtánie będąc/ niewysłowiony pożytek w dußach ludzkich czynił / dobre potwierdzáiąc/ á złe karząc/ y wßytki cnoty Chrześćiáńſkie / zwłaßczá w duchownych ktorzy byli ſwowolni/ ßczepiąc. Był dźiwnie pilny człowiek w ſpráwowániu duß ludzkich/ á w rozmyślániu y modlitwie bárzo gorący/ y dar łez nabożnych máiący.

[Arcybiſkupem zoſtał]

[Widzenie y pieśń od Anyołá słyſzana.] Raz przez ſen vyźrzał/ á ono iego mátkę zá wielkiego Krolá wydáią / y około onego małżeńſtwá śpiewáią bárzo nabożnie y weſoło. y rzecze mu ieden: czemu ty milczyß? ktyby miał nawięcey śpiewáć/ by dobrze drudzy milczeli. á on odpowie: niewiem iáko y co mam śpiewáć. y nauczył go záśpiewawßy one słowá: O Rex gentium dominator omnium: propter ſedem maieſtatis tuæ, da nobis indulgentiam Rex Chriſte peccatorum, Alleluia. O Krolu nád wßytkimi krolmi pánuiący: dla ſtolice máieſtatu twego / rácz nam dáć odpußczenie z grzeßenia náßego Chryſte krolu/ Alleluia. To ſobie często śpiewáiąc/ y w kośćiele śpiewáć każąc: niewypowiedźiane miał w ſercu rádośći niebieſkie/ y podnieśienie myśli nabożney / ku oney muzyce ktorą ſłyßał y ktorey czekał. Zá mátkę ſobie wykłádał kośćioł Boży/ y duße káżdey z Chryſtuſem przez ſákrámenty y dobre vczynki/ duchowne małżeńſtwo.

[Kośćioł Boży mátká.]

[Pátrs o tym kośćiele n. żywocie sá tym idącym.] Raz ſámowtor do kośćiołá s. Piotrá w ktorym Auguſtyn y wiele świętych oycow leży/ o puł nocy wſtáiąc/ nim mu otworzono kośćioł/ vſłyßał śpiewánie: Gaudent in cœlis animæ ſanctorũ, &c. y weyźrzawßy dźiurą/ vyźrzał á ono świátłość wielka v ołtarzá/ á oſoby białe one Antyphonę śpiewáią. o iáką ſię roſkoßą z onego widzenia nápełnił. Drugi raz tákże o teyże godźinie w kośćiele Pánny Bogárodźice/ vyźrzał wielki poczet pánienek/ á miedzy nimi iedne przedźiwną: y ſłyßał śpiewánie

niewymowney ſlodkośći/z onymi ſłowy: Cantemus sociæ Domino, cantemus honorem: dulcis amor Christi, personet ore pio. Spiewaymy śioſtry Pánu/ cześć śpiewaymy: ſlodkiego Chryſtá miłość rozgłaßaymy.

Grzech krolá Edgarda.

Jednego czáſu krol Edgárdus/ chcąc náwiedźić zakonne pánny w Wiltenſkim klaßtorze/ vyźrzał iedne zacną pánienke/ dáną tam ná wychowánie: wpadł w myśli ku niey y zezwolenie ſromotne: y przyzwáć iey do śiebie táiemnie kazał. Oná ſie boiąc áby czego niepoczćiwego krol od niey nie żądał: włożyłá ná ſie zakonną záſlubionych iuż Bogu pánienek/ kápice: áby ſie tym wymowić iáko mnißká poświecona mogłá. Ale krol/ ſkoro ią vyźrzał/ rzekł: dawnożeś mnißką zostałá? y ſtárgnąwßy z niey kápice/ nád iey wolą ſwey złey chući dośyć vczynił. Ztáić ſie tá rzecz nie mogłá/ y wiele ludźi obráźiłá. O ktorey dowiedźiawßy ſie ś. Dunſtanus: ßedł do krolá. á gdy krol wedle zwyczáiu przećiw niemu wyßedł á reke mu podawał: on mu twarz zmárßczywßy reki vmknął. o co gdy go krol ſpytał/ czemuby to czynił/ rzekł: Tyś zápomniawßy wſtydu/ zcudzołożył/ á Bogiem wzgárdźiwßy/ znakuś czyſtośći nie vczćił y dziewictwoś pánience niewinney odiął: á mnie pytaß czemu reki tey/ ktorą przeczyſtą ofiáre Syná pánieńſkieg Bogu Oycu ofiáruie/ twym nieczyſtym rekom nie dáie? vmyi pierwey przez pokute ſplugáwione rece twoie/ á potym áby ćie z Bogiem ziednáłá/ Biſkupią reke obeymieß.

Krolá iáko o cudzołoſtwo karał.

Reká kápłańſka iáka ieſt.

Ná te ſłowá przeląkł ſie krol y ſkrußył/ y padßy do nog iego/ żáłość pokázował y o pokute proſił. A on go z źiemie podnoßąc y łáſkawie z nim iuż rozmawiáiąc/ gdy táką pokore iego widźiał/ náznáczył mu pokute ná śiedm lat. ktorą krol z wielką pokorą wypełnił/ y ießcze iey wiecey przyczynił. y ſpráwiedliwie w pobożnośći Chrześćiáńſkiey kroleſtwo ſpráwował.

Pokutá krolá Edgárdá.

Ná on czás duchowny ſtan był bárzo ſwowolą y nieczyſtośćią ſkáżony. y ná popráwe kśieżey/ vproſił v Papieżá Jana Dunſtanus/ áby mu po wßytkiey Angliey wolno było kanoniki y kapłany/ ktorzyby w czyſtośći nie żyli/ z doſtoieńſtwá ich y vrzedow kośćielnych ſkłádáć/ á ná ich mieyſce ludźie zakonne y mnichy ſtáwić. O tey mocy dowiedźiawßy ſie biſkup Wintońſki Atelwoldus/ máiąc ſwowolne á niekárne kanoniki/ ktorzy popráwe ſwoie wßycko do iutrá odkłádáli: iednego dniá gdy w kośćiele śpiewáią zá Communią ná Mßey: Seruite Domino in timore, & exultate ei cum tremore: apprehendite dilcrplinam, ne quãdo irascatur Dominus, & pereatis de via iusta. to ieſt/ ſłużćie P. Bogu w boiáźni/ á weſelćie ſie w nim w poſtrachu: chwyććie ſie kárnośći/ áby ſie Pan nie rozgniewał/ á wyśćie nie poginęli. Spiewáiąc to tedy z ſwemi kanoniki w kośćiele/ ſkoro to odśpiewáli/ kazał milczeć y rzekł: Bráćia/ przypátrzćie ſie cośćie śpiewáli/ á iuż dáley popráwy ſwey nie odwłoczćie. Y kazał przynieść tyle kápic mniſkich (ktorych iuż był dał ná to narobić) ile było kanonikow/ y położywßy przed káżdym kápice/ rzekł: abo weźmićie ná ſie te dyſcypline kápice y pokuty mniſkiey: abo z kánoniey y vrzedow kośćielnych dźiś vſtąpćie. Zedrgneli ſie wßyſcy. obráło ſie ich wżdy kilká/ ktorzy ſie zá kápice chwyćili y ná ſie włożyli. Lecz drudzy do Arcybiſkupá ś. Dunſtaná appellowáli. A tym czáſem do krolá ſie vdáli/ żáłuiąc ſie ná biſkupá ſweg. Krol ie do ich ſądu odeſłał: wßákże iż byli ludźie możni y zacni oni kanonicy/ y krolá y ßlachty wiele ná on ſąd zebráli.

Roſpuſtność duchownych

Kánoniki nieczyſte iáko kápi-

Pokazał ś. Dunſtanus wywody mądrymi y z Kanonow y z woley Papieſkiey/ iż ſie dobrze ſtáło: ták iż żaden odporu dáć nie mogł. ale ſie vćiekli do proſby/ chcąc ſie zapewne popráwić/ á lepßy iuż żywot wieść: czego ieſliby iuż nie vczynili/ áby w toż karánie wpádli. Tedy Arcybiſkup zwieśiwßy głowe/ myślił co miał vczynić/ á Paná Bogá ſie ſercem rádźił. y ſtáło ſie wielkie milczenie: pátrzyli wßyſcy ná Arcybiſkupá/ iáką odpowiedź da: á tym czáſem z Crucyfixu ktory ná śćienie wiśiał/ táki głos wßyſcy ſłyßeli: Nie bedźie to/ dobrześćie oſądźili: ieſli odmienićie/ pobłądźićie. Ná ten głos wßyſcy ſie przerzáſli/ á ś. Dunſtan rzekł: Bog ſam oſądźił/ idźćie do domu dźieći mile. Y ták w Wintoniey osiedli zakonnicy/ á oni złożeni zoſtáli. A potym nie rychło o teyże rzeczy ſąd był wznowiony. v krolá ſie y ś. Dunſtaná domagáli tego/ co byli vtráćili: máiąc vczonego y wymownego prokurátorá/ y ludźi wiele zacnych przy ſobie. Ná to im powiedźiał ś. Dunſtanus: Tá rzecz iuż y od P. Bogá oſądzona ieſt. iam ſtáry/ á bliſki ieſt koniec żyćia mego/ rádbych troche pokoiu miał/ á wáßych ſwárow prożen był. prácowałem pokim mogł/ teraz iuż nie moge/ tylko P. Bogu ſpráwiedliwość kośćielną poruczam/ áby iey on przećiw wam bronił.

Drugi raz P. Bog sam potępilnie cżyste klerykí.

To zmowił/ á cześć sale tey ná ktorey oni z swemi przyiacielmi stali/ pod nimi sie zápádła/ y wiele ich poránila: á druga cześć gdzie Arcybiskup z swemi siedział/ cála zostálá. A ták z sromotą odeszli/ á w pokoiu kościoł został. A po innych Káthedrách tákże nieczyści klerykowie wyrzuceni są/ á około czterdzieści y ośm klasztorow zá stáránim ś. Dunstaná zbudowáne są. y był kościoł Boży kwitnący iáko czysta oblubienicá/ á káżdy kto źle żył/ ná ś. Dunstaná oglądáć sie/ y popráwowáć żywota musiał. W dzień wstąpienia w niebo Páná nászego Iezu Chrystá/ gdy po Iutrzni w kościele ono wesele dniá onego rozmyślał: dał mu znáć Pan Bog przez posły swe/ iż go dniá onego do chwały swey wzywał. On prosił Páná/ áby mogł ludzie w ono ták wielkie świeto vcieszyć/ ofiáre zá nie mieć/ pożegnáć ie/ y náuczyć/ iáko zá Pánem w niebo iść máią: prosząc áby w sobote przyszłą z ciáłem sie rozłączyć mogł. A ták sie stało.

Dzień ś. śmierci sobie obrał y wyprosił v P. Bogá.

Lud sie wielki zszedł ná on dzień do kościołá. przy Mszey po Ewángeliey vczynił im ták wdzieczne kázánie/ iákiego nigdy z vst iego nie słyszeli. wszákże o swey śmierci/ zasmucić ich niechcąc/ nic nie powiedział. Záśie chleb y wino w ciáło y krew (te są słowá własne tego co pisał) Iezusá Chrystusá niepokalánym poświeceniem przemieniwszy: wstąpił ná kázálnice/ y drugie kázánie wielce pocieszne y dziwne o rzeczach niebieskich y przyszłym żywocie vczynił.

Przemienienie chlebá w ciáło.

A wróciwszy sie do ołtarzá/ dał Biskupie ludziom błogosłáwieństwo. á po nim záśie wstąpił ná kázálnice/ y o odeszciu im swoim do Páná opowiedział.

Owce swe pożegnał na kazániu.

O iáki płácz y smutek ná one owce miłe iego przypadł. ále on ie cieszył sam z nimi płácząc/ á mowiąc: iż práwa w Bogu miłość dzielić sie nigdy od tych ktore miłuie/ nie może: pomnieć ná was y tám gdzie ide bede. Po obiedzie dniá onego szedszy do kościołá/ grob sobie y mieysce náznáczył/ á záty sie rozchorzał: y w sobote iáko rzekł/ do korony sobie y wesela nágotowánego/ ciáło tu zostáwuiąc/ wstąpił: cudy niezliczonemi y po śmierci sławny. Roku Páńskiego 988.

Grob sobie náznaczył.

Miedzy innymi Lánfránkus on zacny y vczony/ ktory po nim na toż Arcybiskupstwo wstąpił/ gdy bárzo záchorzał/ y iuż sie gotował do śmierci: modlitwie sie ś. Dunstaná polecáiąc: á owo nád świtániem troche zásnął/ y vyźrzał piekny ludzi iezdnych poczet: y pyta/ czyi to poczet? Powiedziano: Dunstaná oycá wielebnego. y spyta: á sam gdzie iest? rzekli: owo zá námi. y vyźrzy vczciwego stárcá/ y pádnie chcąc mu nogi cáłowáć. á on mu nog vmykáiąc zniknął. W tym sie ocknął/ y vczuł sie wnet zdrowym. y rzekł do sługi: gotuycie mi do Mszey: ide Pánu Bogu dziekowáć. Z czego iemu chwałá ninie y ná wieki wiekom. Amen.

Lánfránkus przez ś. Dunstáná cudownie vleczony.

Obrok duchowny.

GDy ná Biskupstwo brano męże/ w nabożeństwie y náuce wychowáne/ y w świątobliwości á surowości żyćia doskonálego doświádczone: nie dziwuie sie temu/ iż sie ták cześć Boska y dobro kościelne/ w cnotách Chrześciáńskich szerzyło: bárziey sie temu dziwuie/ gdy z tych ludzi ktorzy sie v dworu tylko wychowáli/ y ktorzy zá beneficyámi biegáią/ y ná zgube sie dusz ludzkich/ przy ktorych nie mieszkáią/ kwápią: co dobrego ná kościoł wynijść może/ á iáko wszytko z nimi nie zginie. Tácy ludzie ktorzy pierwey mocnie świátem wzgárdzili/ wzięci poniewolnie ná Biskupstwá/ wielką v krolow z żyćia swego świątobliwego/ powage mieli: iż im y reki swey kápłáńskiey vmykáć/ y ostro ie gromić o grzechy śmieli. á krolowie woyskiem y zbroynym ludem obtoczeni/ niezbroynych mnichow bać sie/ y pádáć do nog ich muśieli. Te wszytkę poważność cny á świety żywot (przy powszechney wierze) kápłanow y Biskupow iednał. Ták y Ambroży ś. iáko w iego żywocie przeczytasz/ Theodozyusá Cesárzá karał/ y iáwną mu w kościele pokute zá grzechy iego iáwne/ dawał: ták iż przed kościołem miedzy pokutuiącymi leżeć krzyżem muśiał. Lecz dwor wielki y bogáte intraty/ y zacność domu bez żywotá świątobliwego/ postráchu tákiego krolom y innym grzesznym ku pokućie y zbáwieniu nie vczynią.

Zywot ś. Augustyná Biskupá/ Anglikow Apostołá/ od Grzegorzá wielkiego postánego: pisány od wielebnego Bedy/

III. Iunij. Czerwcá. Mart: R. 26. Maij.

Historia Ecclesiastica gentis Anglorum lib: 1. cap: 23. Greg: in regist. lib: 5. epist: 35. vsq; ad 95. Zył około roku Páńskiego/ 610.

Przestrogá ná wyrozumienie rzeczy w tym żywocie.

PRzestrzedz cie chce wierny czytelniku/ ná zrozumienie lepsze/ tego żywotá y dzieiow w nim: iż ten wielki wysep/ ktory sie dziś Anglia zowie/ przedtym zwány był Brytánia/ y miał swoy własny narod y iezyk/ ktory tám był z stárodawná. Ci Brytánowie stárzy/ byli tákże iáko inne narody/ pod pánowánim Cesárzow Rzymskich. y Rzymiánie tám rozkázuiąc osiadáli/ y zá czásu Eleuteryusá Papieżá/

około roku Pánskiego/ 184. Lucyus krol ich (iákoś w żywocie tego Papieżá 25. dniá Máiá bacżyć mogł) posłał do Rzymu/ prosząc o kápłany/ y náukę do wiáry Chrześciáńskiey. y od onego czásu/ miał ten wysep świátłość Chrystusowę/ ktorey iednák cále nie dochował. Bo od niektorych odszczepieńcow y heretykow zwiedzieni/ trzymáć sie iedności y posłuszeństwá Kośćiołá Rzymskiego/ od ktorego wiárę święta wzięli/ niechćieli. przetoż y Concilium pierwszego Niceńskiego niesłucháli/ áby sie ná dzień święcenia Wielkieynocy/ z innemi Chrześciány po wszytkim świećie zgadzáli: y innych błędow wiele/ iáko to w odszczepieństwie bywa/ puśćiło sie miedzy nie. Potym około roku Pánskiego 482. iáko wielebny Bedá pisze/ ná Brytánią przyszedł lud wielki y mocny z Niemiec/ z ziemie Sáskiey/ lud pogáński/ ktory Bogá nie znał: y wygnał á wybił z onego wyspu Brytony/ á sam ziemię osiadł. y ostátek Brytonow/ miedzy ktoremi byli oni Chrześciánie odszczepieńcy/ w ieden kąt wegnáli. A iż Sásowie mieli wodzá swego/ imieniem Angistá/ od niego Angia/ á potym Anglia miásto Brytániey názwána iest. nád ktorym ludem gdy sie Pan Bog zmiłowáć á z pogáńskiey ślepoty wyrwáć ie chćiał: wzbudził Grzegorzá Papieżá (iáko sie też wyższey w żywoćie iego dotknęło) y posłał tego to Augustyná mnichá Benedyktyná/ z innemi czterdzieśćia towárzyszow/ ktorzy táko Anglią Pánu Bogu pozyskáli/ iuż z żywotá tego/ á z powieśći wielebnego Bedy/ Doktorá Kośćielnego/ słuchay.

Brytánia miáłá stárodáwną, ále potym skáżoną wiárę Chrześćiáńską.



Rzegorz mąż/ náuką y żywotem osobliwy/ śiedząc ná Apostolskiey Rzymskiey stolicy/ y sprawuiąc ią lat 13. miesiecy 6. dni 10. roku czternástego pánowánia Mauricyuszá Cesárzá/ á po przyśćiu Anglikow do Brytániey/ w lat pułtorástá/ z nátchnienia Boskiego posłał do Angliey sługę Bożego Augustyná/ z innemi mnichy/ Bogá sie boiącemi/ ktorych było przez czterdzieśći osob: ná opowiádánie słowá Bożego narodowi Angielskiemu. Ktorzy słucháiąc Papieżá/ puśćili sie w drogę. ná ktorey vważáiąc v siebie/ iż do narodu grubego/ dzikiego/ y okrutnego idą/ á iż iego ięzyká nie vmieią: bać sie poczęli wszyscy. y zmowiwszy sie/ Augustyná ktory tám Biskupem ich być miał/ iesliby im Pan Bog błogosłáwił/ wypráwili názad do Papieżá/ prosząc/ áby ich z oney drogi ták niebespieczney y trudney/ y niepewną nádźieię pożytku máiącey/ wypuśćił. A Grzegorz ś. odsyłáiąc do nich Augustyná/ ták im nápisał: Lepiey było dobrey rzeczy nie záczynáć/ niżli sie názad z myślą obrácáć. Cośćie záczęli namilszy synowie/ to zá pomocą Bożą kończćie/ nic sie nie boyćie: ięzykom sie ludzkim straszyć nie dayćie: pracey nie żáłuyćie/ wiedząc iż zá nie weźmiećie w chwale wieczney wielką zápłátę. Augustyná/ ktorego wam zá stárszego dáię/ pokornie słuchayćie: wiedząc iż to duszom wászym pożytek przyniesie/ co z iego vpominánia wypełnićie. Bogu wszechmogącemu w obronę dáię. day wam Boże pożytek wászey pracey w oyczyźnie wieczney oglądáć: ábych wżdy z wámi sie w zápłáćie weselić mogł/ choćiażem z wámi robić nie mogł. dla tego/ iżem wżdy robić z wámi miał dobrą wolą.

Grzegorz wielki Papież posłał do Angliey ná szczepienie wiáry miedzy pogány.

Báli sie iść oni posłáńcy do Angliey.

Słowá ś. Grzegorzá do posłáńcow.

Posłuszeństwo.

Dobra wola p. Bog płáći.

Dał też listy do Arcybiskupá Arelátenskiego w Francyey/ áby one posłánce do Angliey idące/ wdźięcznie przyiął/ ćieszył/ y sercá im dodawał/ á tłumácze im y ięzyk dał. Temi słowy Augustyn z towárzyszmi posilony/ zá pomocą Boską do Angliey przyiácháli/ y przypłynęli do wyspu Tánetu. Ná on czás krolował w Angliey Edylbertus/ y szeroko pánstwo swoie rozprzestrzenił. Do niego Augustyn z tego wyspu posły wypráwił/ z temi słowy: Jedziem z Rzymu do krolá z dobrym y wesołym poselstwem/ oznaymuiąc mu Bogá żywego y prawdziwego: ktorego kto słucha/ wieczne w niebie wesele/ y krolestwo bez końcá pewnie osięgnie. Krol ktory iuż o wierze Chrześciáńskiey nieco słyszał/ gdy sie o nich w swym pánstwie dowiedział: kazał im ná onym wyspie wszytkie potrzeby dáć/ á czekáć poki by sie nie námyślił/ co z nimi czynić miał. Krol ten miał żonę Bertę Francuskę Chrześciánkę/ ktora mu tym sposobem dána byłá zá żonę/ áby iey wolno było wiárę Chrześciáńską záchowáć/ przy Biskupie swym Ludhárdźie/ ktory iey od oycá dány/ y z nią do Angliey posłány był. Po kilku dniu/ przyiáchał do nich krol ná on wysep. y wskazał do nich/ iż ich wysłucháć chćiał. y nie dał im słuchánia w domu ktorym/ ále w polu: boiąc sie wedle swych stárych wieszczkow/ áby go w domu nie szczárowáli/ á do tego co chćieli/ nie przywiedli. Lecz nie z czáry/ ále mocą Chrystusową szli do niego tym sposobem.

Nieśli przed sobą krzyż wielki srebrny/ y obraz Páná nászego Jezusá ná tablicy. á sámi nabożnie śpiewáli Litánie/ prosząc Páná Bogá zá dusze záślepione. A przyszedszy przed krolá/ gdy im śieść kazał: powiádáli mu słowo zbawienne/ słowo żywotá y prawdy/ y wszytkim ktorzy około krolá stali. y wźięli táką od krolá odpowiedź: Piękne to słowá y obietnice/ z ktoremiśćie przyszli: ále iż są nowe á niepewne/ ia ná nie zezwolić/ á tego com z dáwná z narodem mym Angielskim trzymał/

odstąpić

odſtąpić nie mogę. ále iżeście tu z dáleká gośćmi / y tego w czym ſię ſámi / iáko w prawdzie / y w rzeczy nalepßey kochaćie / nam też życzyćie y vdzielić prágniećie: przykrości wam żadney czynić niechcemy / y owßem goſpodą was y potrzebámi ku żywnośći opátrzymy: y niezákázuiem wam / ábyśćie ludzi náßych do wiáry ſwey przywodźić / ktorekolwiek możećie / nie mogli. A dał im krol mießkánie w Derewernie głownym mieśćie páńſtwá ſwego / y żywnośćią ie opátrzył.

Powiádáią / gdy do miáſtá z krzyżem onym zbáwiennym / y obrázem wielkiego krolá náßego Páná Jezuſá / y z Letániámi wchodźili / iż ták zgodnie śpiewáli: Prośim ćię Pánie we wßytkim miłośierdźiu twym / oddal gniew twoy od miáſtá tego / y od domu świętego twego: boſmy przećiw tobie zgrzeßyli / Alleluia. Przyßedßy do mießkánia ſobie náznáczonego / náśláduiąc zwyczáiu pierwiaſtnego kośćiołá Apoſtolſkiego: vſtáwicznie modlitwy y poſty / á czućia nocne máiąc: ſłowo żywotá przepowiádáli / tym ktorym mogli / gárdząc wßytkim tym / co iedno świát miał: to tylko co ku żywnośći dawano / bráli. á we wßytkim ták żyli / iáko náuczáli / gotowemi ſię ſtáwiąc zá to / czego vczyli / wßytko ćierpieć / y vmrzeć: krotko mowiąc / wiele ich w Chryſtuſá vwierzyło y do chrztu świętego przyßło. á zwłaßczá gdy ſię proſtoćie niewinnego żyćia ich dźiwowáli / y koßtowáli ſłodkośći niebieſkiey ich náuki. Był tám przed miaſtem kośćioł ś. Marćiná / ießcze zá Rzymian tám od Chrześćian zbudowány / w ktorym krolowa nabożeńſtwá ſwe odpráwowálá. do tego ſię kośćiołá ſchodźili / Mße miewáć / kázáć / y śpiewáć: y w nim chrzeſt święty z wielką czćią y poważnie dawáli.

Krol potym ſam pátrząc ná ich pobożny y czyſty żywot / y przyſłucháiąc ſię ſłodkim obietnicom ich / y widząc cudá ktoremi prawdy ſwey podpieráli: vwierzył y ochrzćił ſię / y dźiwną ochotą wiárę ś. rozmnażał. Zá ktorym gdy ſię wiele ludźi do chrztu obroćiło / wielce ſię z tego krol weſelił / á iednák żadnego do wiáry Chryſtuſowey nie przyniewalał. Bo ſię był od onych ſwoich miſtrzow y wodzow zbáwienia ſwego náuczył: iż ſłużbá Chryſtuſowá dobrowolna á nie przymußona być miáłá. wßákże tych ktorzy ſię náwracáli / więcey miłował / więtßą im łáſkę pokázował / iáko iuż ſąśiádom y towárzyßom ſwym w kroleſtwie niebieſkim. Tym czáſem Auguſtyn ś. iáchał do Arelatu do Fráncyey / áby wedle poſtánowienia Grzegorzá Papieżá / ná Arcybiſkupſtwo Angliey poświęcony był. y wroćiwßy ſię / wnet wypráwił do Rzymu Wáwrzyńcá kapłáná / y Piotrá mnichá: áby Papieżowi te ſpráwy dáli / iż iuż narod Angielſki wiárę przyiął / y iuż Biſkupem Auguſtyn zoſtał / á iż krol iuż kośćiołowi dochody náznáczył / y imioná nádał. á k temu wątpliwośći ſwe około ſtánowienia kośćielnych rzeczy / poſłał Auguſtyn / żeby ná nie náukę Papieſką miał. Z czym Grzegorz ś. nie mießkał.

Auguſtyn Arcibiſkupem Angliey zoſtał, y do Grzegorzá ś. poſły wypráwił.

A iż piſáli o wielkim żniwie / á mało żeńcách do roboty: poſłał im wiele inych robotnikow. przednieyßy byli miedzy nimi / Mellitus / Paulinus / Rufinianus. y przy nich wßytkie poſłał do ſłużby Bożey potrzeby: kielichy / y ine naczynia / ornaty ná kapłany / y kleryki / y k temu kośći świętych Apoſtołow / y męczennikow / y kśiąg rozmáitych wiele. y piſał Grzegorz wielki Auguſtynowi / śląc mu Palliuß Arcybiſkupi / ktoregoby przy Mßey tylko vżywał: á czyniąc go przełożonym nád wßytkim duchowieńſtwem w Angliey / á żeby Eboráceńſki Biſkup / dwánaśćie Biſkupow pod ſobą miał / chcąc go też drugim Arcybiſkupem vczynić. y inne poſtánowienia y náuki potrzebne dał Grzegorz święty: vpomináiąc go / áby dobrym żywotem á pilną náuką / ſámi śiebie y lud nowy do kroleſtwá niebieſkiego prowádźili / á zgodę y miłość we wßytkim záchowáli.

Poſłał Papież kapłanow więcey do Angliey, naczynia kośćielne y ornaty y kośći śś. Pallius Arcybiſkupi.

Ták odpráwiwßy te ſługi Boże do Angliey / w drodze gonić Mellitá y z innemi kazał / y liſt mu piſał / ták mu miedzy innemi ſłowy pißąc: Powiedz / práwi / Auguſtynowi / iżem długo myślił o Angliey / y to mi ſię zda / áby Bożnic Pogáńſkich y Bałwochwalſkich nie obaláli / á żeby ie poświęćiwßy / y wodą święconą ſkropiwßy / ná kośćioły obrácáli: y ołtarze w nich poczynili / y kośći świętych położyli. Bo ták Pogánie widząc / iż ſię Bożnice ich nie pſuią: rychley do nich z zwyczáiu poydą / y błąd ſwoy poznawßy / y z ſercá złożywßy / Bogá poznáią. A iż woły ná ſwe świętá pogánie Bogom ſwym zábiiáli: y to ſię im / powiádá / niech nie odeymuie: ále niechay ſię ná dobre obroći. Przetoż ná świętá poświącánia / y ná dźień świętych męczennikow / ktorych tám kośći ſą: niechay ſobie przy Bożnicách ſwych / iuż ná kośćioły Boże obroconych / budki ſtáwią z chroſtu / y bi-

Bożnic bálwochwálſkich Papież nie obáláć, ále ie ná kośćioły obrácáć kazał. Swięcona wodá. Grzegorz ś. dopuśćił Chrześćiánom nowym wedla kośćiołá w świętá budki czynić.

Pátrz co o tym ſię mowi w obroku.

iąc ono bydło/iuż nie ná cześć dyabłom/á-le iuż ná chwałę Bożą/y ná ſwoię potrze-bę/niech iedzą y piią pod onemi budkámi/dziękuiąc Pánu Bogu temu/ co wßytko dáie/zá ono náſycenie: bo twárdym ſer-com/niepodobno wßytko záraz odiąć: y ná gorę idąc nie záraz wzlećieć/ále pomá-łu poſtępowáć potrzebá. Ták też P. Bog ludowi ſię Izráelſkiemu w Egipćie/gdźie dyabłom ofiáry czynili/oznaymiwßy: o-fiar im onych bydlęcych nie odiął: ále ie ná ſwoię cześć obroćił. áby zmieniwßy ſerce przy onych bydlęcych ofiárách/iedney rze-czy zápominali/á przy drugiey ſię zoſtáli. żeby toż bydło máiąc/nie dyabłom ie/ále Bogu práwemu zábiiáiąc/ofiárowáli.

Cudá ktore ś. Auguſtyn w Angliey czynił.

Tegoż czáſu Grzegorz świety piſał Au-guſtynowi około cudow/ktore w Angliey czynił. Wiem/práwi/namilßy brácie/iż Bog wßechmogący w tym narodźie kto-ry ſobie obrał/czyni przez ćię cudá wiel-kie: przetoż potrzebá áby ſię z tego dáru niebieſkiego y boiąc weſelił/y weſeląc ſię bał. Weſel ſię z tego/iż Pan Bog zwierz-chnemi cudy/duße Anglikow do wnętrz-ney łáſki ſwey przywodźi: á tego ſię boy/ áby ſię z tego twoy krewki vmyſł nie pod-nioſł/á prożną chwałą nie vpadł. pomni co mowił vczniom ſwoim Miſtrz niebie-

Luc: 10.

ſki: Nie weſelćie ſię z tego/iż dyabelſtwá ſą poddáne wam: ále iż imioná wáße w niebie piſáne ſą. nie wßyſcy wybráni cudá czynią/ále wßytkich imioná w niebie pi-ſáne ſą. á vczniowie prawdy/weſela ſwe-go poczytáć nie máią/bez tego dobrá/kto-re ſpolnie z inemi máią. grzechy ſwoie rá-czey ſobie wſpominay/abyś iemi powſtá-iącą chlubę w ſercu ſwym hámował. á ileś łáſki ná czynienie cudow odnioſł/nie ſobie iey przypiſuy/ále tym dla ktorych zbáwienia dárowána od Bogá ieſt.

Słowá ś. Grzegorzá do krolá Angielſkiego.

Tegoż czáſu poſłał liſt do krolá Edyl-bertá tenże Grzegorz świety/miedzy in-nemi te mu słowá pißąc: Przeſławny ſy-nu/łáſki ktorąś wziął z niebá/pilnym ſer-cem przeſtrzegay/á Chrześćiáńſką wiárę w ludźiech tobie poddánych rozßerzay/á báłwochwálſtwo obalay: vpominájąc/ ſtráßąc/głaßcząc/karząc/á náde wßytko przykład im z śiebie cnot wßytkich dáiąc/ poddáne twoie buduy: áby to on płáćił w niebie/ktorego chwałę rozßerzaß ná źiemi. bo ten imię wáße ſławne/dáleko ſławniey ße vczyni: gdy czći iego ßukáć miedzy ludź-mi będźiećie. Bo y Konſtántyn niegdy bo-

Krole P. Bog ßczę-

gobóyny Ceſarz/ſkoro Rzymſkie páńſtwo od báłwochwálſtwá oczyśćił/y ſam ſię wßechmocnemu Bogu/Pánu náßemu Iezuſowi/y z ludem ſwym poddał: wßy-tkie ſtáre przodki ſwe/w ſławie ták dáleko przeßedł/iáko ie w dobrych vczynkách prze-chodźił. Przewielebny brát náß Auguſtyn/ w zakonnych vſtáwách vczony/y vmieie-tności piſmá świętego/y dobrych vczyn-kow pełny/o cokolwiek was vpomina/z nabożeńſtwem to wypełniayćie. Bo ieſli go wy w tym/co od P. Bogá mowi/vſłu-chaćie: rychley go też ten P. Bog zá was ſię modlącego wyſłucha. Temi y innemi słowy mąż ten święty/krolá w wierze świętey pośilał. A Auguſtyn ſtolicę ſwo-ię Biſkupią/w mieśćie onym krolewſkim przy kośćiele/ktory byli ießcze Rzymiánie zbudowáli/oſádźił. ktory ná imię zbáwi-ćiela Bogá y Páná náßego Iezuſá Chry-ſtuſá poświęćił. Záłożył też kláßtor nie dáleko miáſtá/w ktorym krol Edylbertus Kośćioł wielki Piotrá świętego y Páwłá z fundámentow zbudował. w ktorym y Biſkupow Dárowerneńſkich/y krolow Angielſkich ciáłá chowáć kazał.

Zá pomocą krolá/przyzwał do śiebie Auguſtyn ś. Biſkupow y Doktorow/ſtá-rych onych Chrześćian odßczepionych Bry-tonow: y rádźił im áby ſię z kośćiołem Bo-żym ziednoczyli/á ſpolnie słowo Boże y Ewangelią pogáńſtwu opowiádáli/y tę prácę ná ſię przyięli. Bo z Zydy ießcze Wiel-kanoc świećili/y inych błędow wiele/z ko-śćielną ſię iednośćią niezgadzáiących mie-li/y przy nich mocnie ſtali. y po długiey ro-zmowie y dyſputácyey/gdy nic vſtąpić niechćieli/ále rácżey ſwoie podánie/nád rozumienie kośćiołá/po wßytkim świećie zgodnego/przekłádali: Auguſtyn táki ko-niec rozmowie z nimi vczynił. Rzekł do nich: Proſmy P. Bogá ktory czyni w do-mu ſwym domowniki iednomyślne/áby on Boſkiemi ſwemi znáki vkazał/ktore po-dánie y náuká do kroleſtwá wiecznego pro-wádźi. przywiedźćie tu chorego/ná ktorey ſtrony modlitwę/zleczon będźie/niech tá wiárá lepßa zoſtawa/á ná niey wßyſcy niechay przeſtáną. Z trudnośćią wielką ná to zezwolili Brytonowie. y gdy ślepe-go przywiedźiono/mowił Auguſtyn/áby go oni ſwoią modlitwą zleczyli. kuśili ſię/ ále nie mogli. á Auguſtyn potrzebą oną słußnie zniewolony/poklęknąwßy/prośił P. Bogá áby dał wzrok ślepemu. y wnet-że ślepy przeyrzał. krzyknął lud wßytek/iż Auguſtyn prawdźiwy poſeł Boży. A oni

odßcze-

Odßcżepieńcy wyználi prawdę Kátholicką.

odßczepieńcy wyználi / iż Augustyn práwą drogę spráwiedliwośći podáie: ále oni ná niey / bez przyzwolenia inych stárßych / przestáć nie mogli.

A prośili o drugi Synod / ná ktoryby więcey swych zebráć mogli. Ták śię stáło: przyiáchało czásu inego do Augustyná śiedm Biskupow Brytońskich / y wiele ludźi vczonych z klasztorá ich wielkiego Brankonáburgu. Nim przyiácháli / rádźili śię iednego / iáko oni mniemáli / świętego y vczonego pustelniká / ieśli swego podánia odstąpić / á ná Augustynie przestáć mieli. On im rádźił / mowiąc: ieśli iest mąż Boży / á nośi iárzmo Chrystusowey pokory / tego ktory rzekł: vczćie śię odemnie / bom iest ćichy y pokornego sercá: przestańćie ná iego rádźie. A oni go spytáli: po czymże poznamy / iż iest pokorny? powiedźiał: stáraycie śię áby on pierwey wszedł ná to mieysce / gdźie śię zyść maćie: ieśli przećiw wam wstánie gdy przyidźiećie / rozumieyćie iż iest pokorny: á ieśli nie wstánie á wzgárdźi wámi / wy też im / iáko ći ktorych iest więtßa liczbá / wzgárdźćie. A ták śię stáło / gdy weßli / Augustyn śiedźiał ná stołku / á oni śię wnetże rozgniewáli / y mieć go zá pyßnego poczęli. A gdy do rozmow przyßło / po długich tráktáćiech / trzech tylko rzeczy po nich chćiał Augustyn ná ten czás. 1. żeby Wielkanoc z kośćiołem święćili. 2. żeby według kośćiołá Rzymskiego chrzest dawáli. 3. żeby z nim Anglikom / słowo Boże przepowiádáli. Oni nic vczynić niechćieli / mowiąc sobie: ieśli teraz przećiw nam wstáć niechćiał / dáleko więcey gdy go zá Arcybiskupá przyznamy / gárdźić námi będźie. Zátym Augustyn ś. rzekł: pomnićie iż gdy wy z bráty swemi zgody y pokoiu bráć niechcećie / iż ná ich woynie poginiećie.

Matth: 11.

Rádá zdrádliwa.

Czytay o- [illegible] roku.

Vpor odßczepieńcow.

Proroctwo ś. August.

Ktore śię proroctwo po śmierći Augustyná spełniło. Bo gdy Edylfrydus woynę ná pozostáłe Brytony podniosł / v miástá Legionu ábo Legácestyr: Brokmálius wodz ich zebrał swe kápłany do woyská / y ná mieyscu ie bespiecznym postáwił / áby do Bogá zá tymi co śię bić mieli / wołáli. Pytał Edylfrydus / coby to byli zá ludźie? powiedźiano iż to są księża / co o zwyćięstwo przećiw tobie Bogá proszą. A on rzekł: tedy ći bárźiey / nie máiąc nic w ręku / ná nas biią? y kazał ná nie pierwey wszytkę moc obroćić. y zábił ich około tyśiącá y dwieśćie duchownych / zwłaszczá mnichow / ktorzy śię byli z klasztoru Bánkor zebráli / że ich ledwie vćiekło pięćdźieśiąt. á potym wszystko woysko poráźił. Ták śię spełniło proroctwo Augustynowe. ktory wiele Biskupstw záłożywszy y wiárę świętą po wszytkiey Angliey rozßerzywszy: wieku tego dokonał / á zań wieczną oyczyznę wźiął. Pogrzebiony iest w kośćiele świętego Piotrá y Páwłá / w ktorym był ołtarz imieniem ś. Grzegorzá Papieżá poświęcony. ná grobie iego táki napis położony iest: Tu odpoczywa ksiądz Augustyn Dorowerneński / Arcybiskup pierwszy: ktory niegdy od Grzegorzá Biskupá Rzymskiego posłány / á od Bogá czynieniem cudow pośilony / Edylbertá krolá y lud iego od bałwochwálskiey służby / do Chrystusowey wiáry przywiodł. á skończywszy w pokoiu dni vrzędu swego / vmárł / zá krolowánia tegoż krolá. á ná niebie y ná źiemi roskázuiącego Páná nászego Jezusá Chrystusá: ktorego z Oycem y z Duchem świętym moc y chwałá ná wieki. Amen.

Odßczepieńcy pobići księżá.

Ołtarz imieniem ś. Grzegorzá.

Napis ná grobie Augustyná ś.

1. Obacz vpor tych Brytonow odßczepieńcow: cudo widźieli / y być prawdźiwą náukę kośćiołá Rzymskiego poználi / á iednym śię śiedzeniem ś. Augustyná od tego co Pan Bog chćiał po nich / y co sam ich rozum osádźił / obráźili. Chytry czárt / iáko ich rádą oną ślepą vwikłał. kazał im ná obyczáie pátrzyć / á náukę zbáwienną trácić / ácz y w obyczáiách nie było czemu przygánić / iż Arcybiskupiey powagi swey ná onym mieyscu przestrzegał. Zá záchowánie prozney czći swey odßczepieńcy / Chrystusá y prawdę iego przedáli / á przedśię y przy czći nie zostáli. boiąc śię áby v kátholikow podłemi nie byli / przy potępieniu dusznym zostáć woleli. á ono mowi Prorok: Wolę być w domu Bożym wzgárdzony / niżli miedzy grzesznymi vczony.

Obrok duchowny.

Psal: 83.

2. Nie dźiwuy śię / iż Grzegorz święty dopuśćił nowym Chrześćiánom / w pewne świętá przy kośćiołách budki stáwić / y w nich w trzeźwośći y mierze chwaląc Páná Bogá ieść y pić: bo to iáko słyßyß z potrzeby mądrze y ná czás tylko vczynił. áby pogánie tym śię byli do wiáry przywodźili / gdy zwyczáie ich stáre / ktorych trudno záraz przestáć / nie ginęły: ále śię ná lepsze ku czći Boskiey obracáły. Poki dźiećię nie dorośćie / pewnych mu rzeczy dozwaláią / ktorych mu gdy ku látom przyidźie bronią. poki śię szczep wzgorę nie puśći / wodą go polewáią: á gdy śiłę weźmie / przestáią. Iż tego obyczáiu / y tákich kiermáßow w czás Chrześćian iuż dobrze roskrzewionych ná niektorych mieyscách nie oduczono: stárszych to iest zániedbánie y winá. bo widźim iż śię ná zbytki obracáią / y ná nich opilstwá y grzechy pánuią: á więcey z nich czárt zysku w grzechách śmiertelnych / niżli Pan Bog czći w świętách swoich dostáie. Przetoż kośćioł to gáni: y báczni á pilni stroże cnot Chrześćiáńskich / to iest / vrzędnicy duchowni y świeccy / bronić tego máią.

Kiermáße czemu ná przodku dopußczone.

V. Iunij. *Czerwcá.* Mart. R ibidem.

Żywot ś. Bonifácyuſá ábo Wenfrydá / Niemieckiego Apoſtołá y męczennika / piſány od Wilibaldá Biſkupá Eyſteteńſkiego vczniá iego / y potym od innych. czyni o nim wzmiánkę Bedá / y Vſuárdus / y Ado. Żył około roku Páńſkiego / 740.

Anglia ná święte ludzie rodzayna.



Gdy zá ſtaraniem Grzegorzá ś. Papieżá / Anglia Chryſtuſowi ſię pokłoniłá / buyna ziemia y rodzayna zoſtáiąc / wiele świętych y wielkich ludzi ná oświecenie ſerc ludzkich wypuściłá. Miedzy ktorymi też był ten Bonifacyus / ktory z młodu prośił ſię pilnie v oycá do klaßtoru. Czego gdy mu oćiec bronił / y od te° odradzał / y odſtraßał chuć dźiećięciá onego: do te° co Bog był wśiał w ſerce iego / myśl w nim nie gáſłá / ále dáley rosłá: áż mu P. Bog ták pomogł. Skarał oycá niemocą / iż zrozumiał przyczynę plagi ſwey: y obiecał ſynowi nie przeßkadzáć do ſłużby Bożey. Co ozdrowiawßy ziścił / y ſam go do klaßtoru Adeſkánkaſtru oddał. Wyrosßy z pacholąt / rośł w wielkich cnotách młodźieniec / idąc z iedney w drugą lepßą y doſkonálßą. Wielką miał chuć do náuki / zwłaßczá piſmá świętego: dla ktorey prośił ſię do inego klaßtoru / y vprośił: y dobry nád inne towárzyße w náukách wźiął zyſk. y zá cżáſem kápłanem zoſtał.

Oycá Pan Bog niemocą ſkarał, iż ſynowi do klaſztoru przeſzkadzał.

Chuć do pozyſkánia bliźnich.

Wśiał mu był P. Bog w ſerce / áby oycżyznę opuściwßy / do nieznáiomych kráiow ßedł / w ktorychby ſobie / ábo w puſtelniczym ſtanie / ábo w nábywániu Bogu duß ludzkich / więtßey doſkonáłośći w ſłużbie Bożey y wyſługi v Páná ſwego przyczynił. Długo mu tego ſtárßy / prze wielkie w nim kochánie y przykład cnot / ktoremi ſię wßyſcy budowáli / bronili: wßákże potym dawßy mu dwu bráćiey / z miłym go błogoſłáwieńſtwem y płáczem wyſłáli. Y przyßedł do Niemiec do Fryzyey zá cżáſow Rádbodá Kśiążęćiá / ktory z krolem Fráncuſkim á Chrześćiáńſkim walcząc / wiárę Chrześćiáńſką w Fryzyey / gdźie ſię nieco zácżynáłá / wykorzenił. A widząc iż tám ſpráwić nic nie mogł: wroćił ſię do Angliey / y prośił ſię ná pielgrzymſtwo nabożne do Rzymu. gdźie przyßedßy z inemi towárzyßmi / od Grzegorzá wtorego Papieżá / gdy mu ſię ſpowiedźiał / y liſt Biſkupá ſwego vkazał / vczczony był.

Przyſzedł do Niemiec do Fryzyey. O tym Rádbodźie czytay ná kar: 221.

A widząc Papież iż człowiek vczony / á w piſmie świętym bárzo biegły / á dar ma znamienity do kazánia / á iż przy wielkich cnotách ſwoich / miał też chuć do náwrácánia pogáńſtwá y ßczepienia ſławy Chryſtuſowey miedzy bałwochwalcy: vczynił go káznodźieią Chryſtuſowym po wßyſtkiey ziemi Niemieckiey. dáiąc mu piękny y ſłow Duchá świętego pełny przywiley. Nádał mu też kośći świętych zá wielką poćiechę iego we wßytkich trudnośćiách / ktore dla Chryſtuſá y Ewángeliey podeymowáć miał. Odpráwiwßy ſię w Rzymie / záraz bieżał do Turyngiey / gdźie iuż były nieiákie początki wiáry świętey. ále kápłani Chrześćiáńſcy nieprzyſtoyny żywot / miedzy onym pogáńſtwem wiedli. tám ie pięknym vpominániem nápráwiwßy á náucżywßy: bieżał ſam do Fryzyey / gdźie iuż był on Rádbodus wielki nieprzyiaćiel Chrześćiáńſki vmárł. y tám wiele ludźi z báłwochwalſtwá wyrwał. Był w Tráiekćie Wilibrordus Biſkup bárzo ſtáry / ktory prośił pilnie Bonifácyuſá / áby iego mieyſce záśiadł á ſtárośći iego pomocnikiem y potomkiem ná biſkupſtwo zoſtał. ále Bonifácyus tym ſię nakoniec wymowił / iż nie ná ten vrząd od Papieżá poſłány był: iedno ná kazánie Ewángeliey świętey / proßąc / áby go ná tey zabáwie zániechał. y puśćiwßy ſię do Amánaburgu / ießcze więcey duß pozyſkał: y klaßtor / záſadźiwßy tám bráćią niektorą / zbudował / á ſam do Heſſyey Káttorum z poſelſtwem Bożym / miedzy głębße pogáńſtwo pobieżał. gdźie też wiele tyśięcy ludźi pochrzćiwßy: wyſłał iedne° do Rzymu / dáiąc znáć Papieżowi o tey łáſce ktorą przez rękę iego w oznaymieniu imieniá Chryſtuſowego y zbáwieniu ludzkim P. Bog czynił: á pytáiąc go o niektore poſtępki kośćielne / iákoby ſię w nich záchowáć miał.

Papież go vczynił káznodzieią y poſłem

Papież to ſłyßąc / liſty go ſwemi do śiebie przyzwał: pilnie ßczerośći iego náuki y wyznánia doznawáiąc. y gdy wßytkę w nim w Duchu świętỹ zgodę z powßechną náuką kośćiołá świętego nálazł / vczynił go Biſkupem bez intraty: zá dochody mu prace one y niebeſpieczeńſtwá miedzy pogáńſtwem dáiąc / y ná ono go kazánie do niewiernych poſyłáiąc. Ná tym świeceniu dał mu Papież imię Bonifácyus / bo pierwße miał imię Wenfrydus. Dał mu też liſty do wßytkich pánow Chrześćiáń-

ſkich

ſkich Niemcom przyleglych / y do Biſkupow y kśieżey / y do ludu wiernegō / áby mu we wſzem pomocni byli / iákoby báłwochwálſtwo wykorzenione zostáło / á Chryſtus w ſercá ludzkie przez wiáre świetą wſzczepiony był. A do ludu wiernego piſząc / wſpomina ták: ieſli gdźie dochody kośćiołom fundowáne będą: áby ſie ná cztery częśći dźieliły: iedná ná żywność Biſkupowi: druga ná kleryki y kápłany ieᵒ: trzećia ná vbogie y pielgrzymy: czwarta ná budowánie kośćielne.

...dorná- ...Biſku ...pom mie- ...pogá- ...wczynio ...ny.

...Dobrá ko- ...ścielne ná ...cztery czę- ...śći dźieli ...máią.

Obroćił ſie naprzod Bonifácyus do Heſſyey: gdźie nálazł wiele ludźi pochrzczonych / á oni ſie názad do báłwochwalſtwá vdáli: z pogáńſtwem onym czáry / guſłá / wieſzczby / y ine dyabelſkie ſpráwy czyniąc: á przy iednym bárzo ſzerokim y wyſokim drzewie / ktore drzewo Iowiſzá zwáli / ſwe zabobony ſpráwowáli. Ná co ſie oburzywſzy mąż świety z niektoremi wiernemi ono drzewo wyćinał. Zbiegli ſie pogánie y zábić go chćieli: ále gdy oglądáli iż dopiero troche podćiete / ſámo ſie ono drzewo tám y ſam chwiać poczęło / y ſámo cudownie vpádło: vpámietáli ſie / á cudo Boże vználi y w Chryſtuſá vwierzyli. z teᵒ drzewá vczynił Biſkup kośćiołek ś. Piotrá. Stámtąd ſie do Thuryngiey puśćił / y widząc iż niektorzy pánowie mdleć w wierze y do báłwochwalſtwá ſie ſchyláć / á drudzy Chrześćiánie od heretykow Dortuwiná y Berterá káźić ſie poczęli: vmiał zá pomocą Bożą y náchylone podeprzeć / y heretyki nieczyſte á w cieleſności żyiące precz wyſzczwáć. y ſławiło ſie dźiwnie w nim v wſzytkich ſłowo Boże: przybywáło ludu Bożego: zákłádał kośćioły y klaſztory. á miedzy inemi Ordorf / imieniem świetego Michałá / z tákiey przyczyny.

...Heſſyey ...Chrześći- ...ánie do po- ...gáńſtwá ...wrácá- ...li.

...Cudo ná ...drzewie ...báłwoch- ...walſkim.

...Z iednego ...drzewá ko- ...śćiołek ś. ...Piotrá.

...Turyn- ...giey wiel- ...ce poſłu- ...czynił ...P. Bogu.

Roznoſząc Ewángelią w oney źiemi / tráfiło mu ſie w polu nocowáć nád rzeką Orácha. Cáłą noc ono mieyſce gdźie był / ſwiátłość dźiwna obtaczáłá / y ſkoro dźień / Michał ś. Archányoł vkazał mu ſie / y ſłowy go do ſłużby Bożey záczetey pobudźił. On dźiękuiąc P. Bogu / niechćiał ſie z oneᵒ mieyſcá ruſzyć / ále tám obiad mieć vmyślił / powiedźiał towárzyſz / iż nic ieść nie mamy. á on z wielkiey wiáry rzekł: temu ktory ná puſzczy mánną lat czterdźieśći wielkość ludźi kármił / trudnoli mu nam obrok ná ieden dźień zesłáć? A w tym ptak rybe / ktorą ſie ná dźień pośilić mogli / przyniosł. Z czego wielce vrádowány / mieyſce ono vczćił / y vprośiwſzy ie v dźierżawce / ná nim klaſztor ſług Bożych / y kośćioł ś. Michałá z ludzkich iałmużn fundował y zbudował. A widząc iż żniwo wielkie / á robotnikow máło: poſłał do Angliey / y przyzwał więcey ludźi pobożnych y vczonych / á nie tylko meżczyzn / ále y świetych białychgłow / ktore mu wielce były pożyteczne do pozyſkánia niewiaſt pogáńſkich / y zákłádánia klaſztorow pánieńſkich.

...Widzenie ...Michálá ...zbudow.i ...kośćio ...y klaſz- ...toru Or- ...dorſ.

...Rybe mu ...ptak przy- ...niosł.

Robotnikow z Angliey y białychgłow przyzwał.

Miedzy nimi byli przednieyſzy / Burchárdus / Lullus / Williboldus / Winibaldus / Wittá / Gregorius. á miedzy białemigłowámi / ćiotká Lullá Kunigildá / y corká iey Bergitá / y Teklá / y Lioba / y Wálburgá śioſtrá Wiliboldá: ktore wſzytki były w piśmie vczone / y mátkámi á kśieniámi wiela klaſztorow w Niemcech / śilną liczbe pánienek y wdow do czyſtośći pozyſkiwiąc / zoſtáły. A gdy iuż Bonifácyus wiele tyśiecy ludźi P. Bogu pozyſkał / y kośćiołow y klaſztorow niemáło fundował: poſłał do Rzymu do Papieżá / iuż Grzegorzá trzećiego / o wſzytkim mu ſpráwę dáiąc / á o niektore wątpliwośći w rzeczách y poſtepkách kośćielnych / miedzy nowym pogáńſtwem / náuki prosząc. ktory wielce z rozmnożenia wiáry świetey vrádowány / ná ſtáwienie biſkupow / ktorzyby wiernych doyźrzeli / poſłał mu Pálliuſz / Arcybiſkupem go czyniąc / y ná pytánie iego doſtáteczną náukę dáiąc. Szedł potym do Báwárſkiey źiemie / zá czáſow Hubertá kśiążećia: y tám wiele dobrego ſpráwiwſzy / wroćił ſie do Thuryngiey. y ſtámtąd z wielą wiernych y z ludźmi zacnemi / puśćił ſie znowu do Rzymu / chcąc ſie ſam obecnie około kośćielnych rzeczy z Papieżem námowić / y Apoſtolſkie groby / y śś. męczennikow vczćić.

Kśienie y mátki pierwſze klaſztorow pánieńſkich w Niemcech z Angliey.

Papieżowi o náwroceniu Niemcow ſpráwę dał y o poſtępki kośćielne pytał.

Arcybiſkupem vczyniony.

Do Rzymu znowu iáchał.

Z wielką czćią go Papież y Rzymiánie przyięli. y wyieżdżáiąc / nábrał liſtow Papieſkich wiele / do wſzytkich biſkupow / Opátow / y pánow Chrześćiáńſkich w Niemcech / ktoremi ie Papież do rozmnożenia wiáry Chryſtuſowey / y trwánia w niey vpominał: piſząc / áby Bonifácyuſzowey náuki y rády we wſzytkim ſłuchali. Wracáiąc ſie z Rzymu / obroćił ſie do Báwárſkiey źiemie. á widząc iáko ſie wiele ludźi złych / to Biſkupy / to kápłany czyniło / y lud Chrześćiáńſki y wierny zwodźiło: ná czterzy częśći Báwárſką źiemie / zá przyzwoleniem Vtyliná kśiążećia / rozdźielił / y Biſkupy poſtáwił: w Salcburgu / w Fuſyngu / w Regensburgu / y w Páſáwie. In ſumma, o ſto tyśiecy Niemcow do wiáry Chrześćiáńſkiey ten ś. człowiek pozyſkał: prácą

W Báwárſkie źiemi cztery Biſkupſtwa poſtánowił.

O ſto tyśiecy ludźi P. Bogu do

wielką

wiáry ś. pozyskał.

wielką niezwyćiężony / y chęćią do cżći Chryſtuſowey/ w duſzach krwią iego odkupionych/ nieugáſzony.

Królá Fráncuſkiego do zátrzymánia wiáry wzbudził.

Potym ſzedł do Fráncyey do Károlá Károlomana/nioſąc Papieſkie liſty/ á proſząc/ áby wierze Chrześćiáńſkiey/którą w iego páńſtwie drudzy opuſzczáli / pomoc dał/ á ná to nic nie żałował/czymby ſię ludzkie zbáwienie zátrzymáć y pomnożyć/ y cżeść Chryſtuſowá rozſzerzyć mogłá. Zmiękczony ſłowy iego/vczynił z Biſkupy wſzytkimi Synod roku Páńſkiego 742. z którego kazał/po wſzytkim páńſtwie ſwÿ/ áby wiárá święta kwitnęłá/ w chowániu wſzytkich porządków y praw kośćielnych. Ná tym Synodźie wſzytko ſpráwuiąc Bonifacyus/ wiele kápłanow złych we Fráncyey pokarał: Biſkupow nieporządnych wiele złożył: y grzeſznych do pokuty przywiódł: y innych wielkich rzeczy/ do Chrześćiáńſkiego żywotá / y ſzczerey wiáry y náuki ſłużących/ zá pomocą Károlomaná/ y brátá iego Pipiná/oycá wielkieḡ Károlá / wykonał. A widząc oni pánowie / co zá człowiek był Bonifácyus / poſławſzy do Papieżá/vczynili go Arcybiſkupem Moguntskim / y dozorcą wſzytkiego kośćiołá po rzeſzy Niemieckiey.

Synod we Fráncyey

Moguntskim Arcybiſkupem vczyniony

Dwá heretykowie w Fráncyey.

W iego onym przełożeńſtwie wſzczęli ſię dwá przeklęći heretykowie/ Adalbertus y Klemens. Adálbertus rodzáiu był Fráncuz/ y czynił ſię Apoſtołē/ od młodośći będąc wielki obłudnik: y ták ludźie zwodźił/ iż zá nim iáko zá Prorokiem chodźili. A on kośćioły im ſwÿ imieniem poświącał: paznogćie ſwoie y włoſy/ zá reliquie dawał. A gdy lud przed nim/chcąc ſię ſpowiádáć pádał/on mówił:nie trzebá ſię ſpowiedáć/ wiem ia wáſze wſzytki grzechy/ idźćie / iuż wam ſą odpuſzczone. A Klemens Szkot z rodźicow/wſzytkimi Doktormi/Auguſtynem/ Hieronymem/Grzegorzem gárdźił/ y práwá kośćielne pomiatał. żonę zmárłeḡ brátá/drugiemu brátu rodzonemu bráć kazał: á iż duſze wſzytki P. Iezus wiernych y niewiernych/do piekłá ſtępuiąc wyzwolił/ fałſzywie twierdźił. O tych dwu heretykách piſał do Papieżá Zácháryaſzá ś. Bonifácyus / z płáczem ſię ná nie żáluiąc/ iż wierze ś. przeſzkadzáli á lud proſty zwodźili. y prośił go / áby piſał do kśiążęćiá Károlomaná / żeby ie poimáć y do więźienia poſadźić kazał. Papież zebrawſzy w Rzymie Synod/one iáko heretyki potępił. á Bonifácyus ś. ſtárał ſię/ iákoby iády ich kośćiołowi Bożemu nie ſzkodźiły.

Sproſność heretycka.

Gárdźili Doktorámi kośćielnemi heretycy.

Brátu żony zmárłego brátá pozwalali.

Duſze wſzytki z piekłá wyzwolone od Chryſtuſá mienili.

Heretyki więźieniem karáć chciał.

Fundował klaſztor Fulde/który Károlomanus / trzy mile w koło dźierżawami/ Mnichom ś. Benedyktá nadał. A ſam z przykładow ś. Bonifácyuſá y náuki/ co dźień więcey P. Bogá miłuiąc/y w ſłużbie ſię iego kocháiąc: vmyślił króleſtwo ſpuśćić/ á ſam mnichem zoſtáć. y ták vczynił. Pipinowi brátu páńſtwo zdał / y ſam do Kaſſynu do zakonu ś. Benedyktá poſzedł. y tam w wielkiey żywotá świątobliwośći y pokorze/ y w poſłuſzeńſtwie ſtárſzego/ króleſtwo ſobie niebieſkie / tym świeckim wzgárdźiwſzy/ wyſługował. A brát iego Pipinus/nie z mnieyſzą chućią kośćioł Boży rozmnażał: rády we wſzytkim ś. Bonifácyuſá ſłucháiąc / którego cnoty y zaſługi / ku kośćiołowi Bożemu Papież Zacháryaſz widząc / królewſką go doſtoynośćią ozdobił/iż pierſzym królem Fráncuſkim w Swezyonie od Bonifácyuſá ś. pomázány/ y koronowány był. W tym czáśie kleryk ieden Adalgerus przy świętym Bonifácyuśie będąc/gdy vmierał/imienie ſwoie dárował ná ołtarz ś. Marćiná. Záſtáwili ſię o to dwá brácia iego / Aſpertus y Trádmundus/y imioná pobráli/y przyſzło z práwá do przyśięgi. puśćił im przyśięgę Arcybiſkup: a ſam będąc przy niey/ y widząc/ iż nieſpráwiedliwie przyśięgli / ſpytał ich: á przyśięgliśćie? przyśięgli/odpowiedźieli. Y rzekł do Aſpertá: Wielki ćię niedźwiedź zábiie. á Trádmundowi rzekł: bez potomſtwá zeydźieſz. Rychło ſię nád Aſpertem proroctwo ſpełniło. powiedźiano mu/ iż niedźwiedź ná polu. On nie czekáiąc towárzyſzow/gonić go począł:ſpadł z koniá y ſzyię złomił: y pierwey ſkonał/ niżli ſłudzy przybieżeli. A brát iego kaźń Bożą widząc/ zá proroctwem ś. Bonifácyuſá / vkorzył ſię Pánu Bogu / y imienie kośćiołowi wróćił.

Widząc potym ś. Bonifácyus / iż iego naśienie wiáry świętey w Niemcech/ y Fráncyey dobrze (z łáſki niebieſkiey roſy) kwitnie: vmyślił ſię do Fryzyey wróćić/ gdźie ſłyſzał o wielu ieſzcze pogáńſtwá/ y słabym poſtępku tych/które tám był Pánu Bogu pozyſkał. Y zá przyzwoleniem królá Pipiná/w wielkich duchownych y świeckich pánow ziáźdźie/miáſto śiebie / z przyzwolenia Papieſkiego / które iuż był ſobie zgotował / poſtáwił ná Arcybiſkupſtwo Moguntskie Lullá towárzyſzá ſwego w pracách Boſkich / y ſam go ręką ſwą poświęćił/ y wezbrał ſię do Fryzyey/iuż ſtáry w lećiech: chcąc ná kazániu Ewángeliey/ y

liey/y wyrywániu duſz/ krwią Bożą odkupionych z mocy dyabelſkiey / żywotá dokonáć. zwłaſzczá iż widział iuż bliſki czás zeſzcia ſwego. Vpominał Lullá / o pilne o duſzach zleconych ſtáránie/á prośił aby mu dał ná drógę potrzeby / á miedzy kśięgi/żeby włożył prześcieradło / w ktorymby ćiáło iego obwinione / y do Fuldy klaſztoru przenieśione było : gdźiebykolwiek nań Pan Bog śmierć dopuśćił. Wźiął zſobą trzech káplanow / Wirtrugá/Walterá/y Adáltherá:y trzech dyákonow/Strylibáldá/Hámutá/Boſſá:á czterech zakonnikow / Wágárá / Guthará / Wiliherá/ Adolfá. y z nimi ſię puśćił wodą do Fryzyey. Tám wiárę ś. rozſzerzáiąc/y kośćioły buduiąc/w krotkim czáśie/ śilną liczbę Pánu Bogu zebrał / mężow y niewiaſt. á chcąc podporę mieć ſtárośći ſwey / Eobaná káplaná ná Biſkupſtwo Traiektenſkie poświęćił.

Czáſu iednego / iezdżąc po przeſtroney oney ziemi / chcąc lud nowochrzczony bierzmowáć/ kazał poſtáwić namioty nád rzéką Borną/ná gránicy powiátu/ktory Weſterreich zowią. y gdy tám ludu Chrześciánſkiego czekał/ nád wieczorem dniá tego gdy ſię ziść mieli : zmowiwſzy ſię z pogáńſtwem/ſzli iáko nieprzyiaćiele/do woyny ſię y bitwy pobudzáiąc. Poznali zdáleká/ći co przy świętym Bonifacyuśie byli/ y bronić ſię ſtudzy chćieli. ale ś. Bonifácyus zákazał / á vpomináiąc do śmierći ſwe káplany/ y duchowne wyżſzey namienione/mowił ták do nich ſtárzec : O ſynowie namilſzy / przyſzedł czás zapłáty y nádźieie naſzey : nie lękaymyż ſię tey docześney śmierći dla Páná náſzego Jezuſa:ktory Bogiem będąc/dla nas ią z wielkiey ku nam miłośći podiął. Dźiś Páná ſwego oglądamy/z oną zapłátą/ktorą nam obiecał : á my teraz miłość ku niemu / daiąc zdrowie to krotkie dla niego / pokażmy. Temi y inemi ſłowy / gdy ſwych Bonifácyus vpominał : rzućili ſię oni niewierni ná nie/y wſzytki pomordowáli. A mnimáiąc aby v nich iáki ſkarb náleść mogli:gdy ſię do ich tłomoczkow rzućili / nic nie nálezli/ iedno kśięgi : ktore z gniewu/ w błoto y w wodę rozmiotáli. Wſzakże potym wſzyſtkie pozbieráli. á miedzy innemi nálázły ſię kśięgi świętey Ewángeliey/ ktore ś. Bonifácyus / záwżdy przy ſobie nośił / oſtrym mieczem przećięte. bo ſię był iemi męczennik / iáko to w tákiey przygodźie bywa / záłożył. w ktorych ten ſię cud Boſki pokázuie y po dźiś dźień / iż choćiaż przećięte ſą / á iednák onym ćięćim / żadna literá nie ginie. Lullus wedle teſtámentu y prosby świętego Bonifácyuſa/ ćiáło iego do Fuldy klaſztoru / ácz z wielką trudnośćią(bo go z Traiektu y z Moguncyey/ wydáć lud nabożny niechćiał)przenióſł/ y pogrzebł. Zył Biſkupem lat 36. robił w kazániu miedzy pogáńſtwem lat 40. ſkończył pracey ſwey roku Páńſkiego 754. y wźiął koronę wiernym ſługom y mądrym nágotowáną. Przez Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá / ktory z Oycem y z Duchem świętym kroluie ná wieki. Amen.

Posiłek do męczeńſtwá.

Obwiązek vprzyśięgá Bonifáciuſá.

Męczeńſtwo ś. Bonifácyuſá.

Ewángelią záwżdy przy ſobie nośił.

Był ſię temu Apoſtołowi ſwemu Niemcy dźiśieyſzy / w kácerſtwie práwie y przeklectwie vtopieni/ przypátrzyć chćieli : iáką im wiárę y ſkąd przynióſł Bonifácyus : y w ktorey ták żył / y zá ktorą krew ſwoię rozlał / y w ktorey oni blisko ośm ſet lat trwáli : wżdyby ſobie ták pomyślić mogli : Papież Grzegorz wtory y trzeći / y Papież Zácháryaſz / y inni po nim / z Rzymu nam poſły ſwe poſłáli / y Chryſtuſá y ſłowo Boże nam przynieśli / y zárzekáć ſię dyabłá y báłwochwálſtwá tego náuczyli / y ſłużbę Bożą y wiárę ták wſzczepili / z tymi ártykuły wſzytkimi y náuką/ ktora dźiś ieſt w Papieſtwie/ to ieſt / w Kośćiele Bożym / y ktora nieodmiennie trwa. Luter y iego miniſtrowie / tegoli nam Chryſtuſá przynoſzą y opowiádáią / ktory báłwochwálſtwo z Niemiec wykorzenił? ktorego Papież y Rzymſki kośćioł od ośmi ſet lat opowiedźiał y wnióſł do Niemiec / czyli nie tego áinſzego? ieſli tegoż á prawdźiwego : czemuż on dyabelſką ſłużbę wymiátáiąc : przyſzedł ze Mſzą / z bierzmowániem y wzywániem świętych / z vżywániem Sákrámentu pod iedną oſobą / z klaſztorámi y mniſzkámi y pánieńſkiey czyſtośći chowániem etc. á ten Luterſki Chryſtus to wſzytko pſuie/co iedno pierwſzy z Rzymu opowiedźiány poſtánowił. Pewnie kiedy nie tegoż Chryſtuſá opowiádáią : y przeto przeklęći ſą od Apoſtołá / bo inſzego wnoſzą / niżli ktory iuż wnieśiony ieſt. Nieſzczeſny narodźie / tákći bárzo/ ten Luter nieczyſty oczy záplułkał / y vmiáłći Antychryſtá/ ktoregoć wnośił/ w piſmo y w ſkorę Chryſtuſowe przybráć/ iżeś ſię oſzukáć dał? Czytay iáko ſię ten Bonifácyus / od Papieżá ná ſzczepienie wiáry do Niemiec poſłány / zoſtáiąc w Rzymie Biſkupem/ Kośćiołowi obowiezował. co ieſt w rymſze iego żywoćie podano. Ja Bonifácyus z łáſki Bożey Biſkup/ obiecuie tobie błogoſłáwiony Pietrze / Kśiąże Apoſtolſkie / y temu potomkowi błogoſłáwionemu Grzegorzowi Papieżowi y potomkom iego / przez Oycá Syná y Duchá świętego Troycę nierozdźielną / y to prześwięte ćiáło twoie : iż ia záchowáć mam wſzelką wierność y ſzczerość wiáry świętey powſzechney / y w iey iednośći zá pomocą Bożą (w ktorey ieſt bez wątpienia wſzytko zbáwienie Chrześćiáńſkie) trwáć będę : y nigdy przećiw iednośći ſpolnego y powſzechnego kośćiołá / ná żadną rzecz nie przyzwolę. ále iákom rzekł / wiárę y vprzeymość moię y zgodę z tobą/ ku pożytkowi kośćiołá twego (ktoremu dána ieſt od Páná Bogá moc rozwiezowánia y zwiezowánia) y potomká twego / y iego potomkow pokażę. A ieſli o-

Galat : 1
Matth: 15

Ciáło Piotrá ś. w Rzymie.

bacze/ żeby Biſkupi iácykolwiek / nád poſtánowienie oycow świętych czynili: z nimi żadney ſpołeczności y złaczeniu mieć nie bede / chce ſie im ſprzećiwić bedeli mogł: á ieſli nie przemoge / wnetże wiernie Pánu memu Apoſtolſkiemu oznaymie. Ták tey iednośći y ſpołeczności w wierze Chryſtuſowey Kośćioł święty ná pierwſzym wiáry miedzy Pogáńſtwem ſzczepieniu/ przeſtrzegał. Ktora ſie w Niemcech przez ośm ſet lat záchowáłá / y w niey narod ten był/ y w rzeczach świeckich/ á przenieśieniem do nich páńſtwá Rzymſkiego / vbłogoſłáwion. A gdy Luterſka niewierność przyſzłá / zgode y iedność kośćiołá ná wiele cześći w Niemcech rozerwáłá / y páńſtwá świeckie zgubiłá y zniſzczyłá.

Iákoiedności wiáry

VI. Iunij. Czerwcá. Mart: R. ibidem.

Zywot ś. Nortbertá / pierwſzego oycá zakonu Przemonſtrátenſow/ Arcybiſkupá Mágdeburgſkiego: piſány wiernie od iego rowiennika/ y klaſztorom iego podány. Surius tom: 3. Sigebertus in Chronico anni 1134. Zył około roku Páńſkiego/ 1120.

NOrbertus z Fráncuſkiego y Niemieckiego doſyć zacnego rodzáiu/ w powiecie Xanktenſkim / w máietnośći doſtáteczny/ná ćiele vrodziwy/ w lećiech doroſły/ w náuce biegły/ w vrzedzie duchownym iuż ſubdyákonem: ale w obyczáiách lekkim y świeckim był. Służył mu świát y ſzczeście iego. v Fryderyka Arcybiſkupá Koleńſkiego / prze wielka náuke y ſtan duchowny / á ná dworze Ceſárzá Henryká/ prze oſobna ludzkość/ rozmowność/ madrość/ dzielność y piekność obyczáiow był wziętym / y v wſzytkiego dworu miłym człowiekiem. vmiał wſzytkim ſtanom vgodźić/ y káżdemu ſie przychylić. Czynił co mu ſie podobáło/ wſzytkiego ſobie dopuſzczáiac: ſkuśić wſzytkiego chćiał: ná przyſzłe rzeczy nie pomniał: ninieyſzych vżywał: przyſzłych ſie nie bał. práwy ſyn tego świátá / máło o nabożeńſtwo dbáiac: beneficiy kośćielnych názbierał/ y kánonikiem Xánkteńſkim bedac/ niepokoiom/ zabáwom/ y prożnośćiom świeckim zá powodzeniem ſzcześćia/ y wiátrom ludzkiey czći y ſławy ſłużył.

Zá świátem ſie był z młodośći vdał.

Obyczáie iego.

Lecz czáſu iednego/ obiáśniony łáſka tego/ ktory wzywa grzeſznych do pokuty/ oczy otworzył: á iákoby kto zaſłone z twárzy iego zrzućił / nikczemność ſwych poſtepkow/ y świecka prożność obáczywáć/ y pilnie ſie márnośći świátá tego przypátrowáć począł. y dáley á dáley/ reka Boſka mieniło ſie y miekczyło ſerce iego. y nie długo mieſzkáiac/ pożegnał ſie z dworem/ y ná rezydencya do Xánktu iáchał. y poſtánowił w ſercu żywotá/ zá pomoca łáſki Bożey / odmienienie: áby ſtára ſukniá ſkázy zewlec/ á ina nowa oblec mogł. Gdy tedy Fryderyk Arcybiſkup Koleńſki / święćić kleryki miał: z weſelē tám iáchał/ y prośił go / áby go dyákonem / y záraz kápłanem poświećił. Dźiwował ſie Arcybiſkup ták nagłey odmiánie/ á iż o to prośił / ná co ſie pierwey vprośić nie dał. á widzac człowieká godnego / y kośćiołowi Bożemu y ſobie potrzebnego: rádował ſie z iego náwrocenia. iedno pytał / czemuby ſie ták kwápił / y záraz dwoie święcenie wielkie wziać prágnał? A on pilnie prośił / áby ináczey nie czynił/ otwárzáiac mu ſerce ſwe/ iż chćiał iuż dobrym być ſługa Bożym / á żywot kápłáńſki wieść. Widział Arcybiſkup/ iż to było nád zwyczay y práwo kośćielne: wſzákże widzac w nim ſpráwe Duchá ś. á niechcac mu dobrey oney á świetey myśli pſowáć: przyzwolił ná żądánie ie°. Gdy tedy iáwnie przed ludē wſzytkim kleryki ſtáwiono: on nim ná ſie kośćielne odźienie/ w ktorȳ miał święcenie bráć / włożył/ ziawſzy z śiebie drogie ſzáty/ nágotowány ná to kożuch báráni doſyć podły/ ná ſie wdział: ktoreg̃ iuż nigdy nie ſkłádał.

Náwrocenie iego.

Prośi áby był záras

Wziawſzy święcenie/ záraz do klaſztoru Sygebergenſkiego poſzedł. y tám czterdźieśći dni przemieſzkawſzy: náuke od ludźi zakonnych brał/ do ſpráwy powinności duchowney kápłáńſkiey. Z támtad ſzedł ná ſwoie rezydencya do Xánktu / y gdy nań przyſzło Mſza śpiewáć / po Ewángeliey zápalony Duchem Bożȳ/ z goracośći ſercá/ kazánie czynić począł/ bárzo madre y nabożne/ vkázuiac prożność świátá tego: iáko ná nim nieſtáteczna ſławá/ ślepa pychá/ byſtra odmiáná / krotka roſkoſz / omylny pokoy/ prożne weſele/ fałſzywe ſzcześćie. á iednak rzecz ſwoie meiako ku duchownym/ nikogoż nie miánuiac/ ſtaczał: ktorzyby wzgárda tego świátá / y pompy á zabaw iego zániechániem / święćić inym mieli. Názáiutrz w kápitule / gdy wziawſzy kśiegi reguł ś. Grzegorzá y Izydorá (w ktorych ſie być oni kánonicy mienili) vkazał Dźiekanowi / iáko nie wedle tego żyiem/ á powołánia náſzego odſtepuiemy: proſzac áby karał/ y nápráwował/ żeby kośćioł wzgorſzenia nie miał. To ſłyſzac ſtárſzy práłaći/ vważali słowá madre y Duchá

świętego pełne: á młodßy/ ná ſtronie ßemrząc y żártuiąc/ przeßły iego żywot wſpomináli. á iednak káżdy go zwierzchnie czćić/ iż miał wielkie mieyſce miedzy nimi/ muśiał. Potym záśię w kápitule/ vpomináiąc ich iáko bráćiey/ áby żywotá popráwili: miánował káżdego zoſobná/ co kiedy y z kim nieprzyſtoynie czynił. A gdy ſię iuż częſtym vpominánim przykrzył: náprawili nań/ niekárni á niepokutuiący ludźie/ kleryká iednego/ ktory bárzo źle y ſproſnie o nim mowić począł: á zßedßy ſię z nim/ w oczy go łżył ſromotnie mowiąc/ y nań wołáiąc: nákoniec mu w oczy plunął/ y oßpećił ſproſnie twarz iego. Wźiąwßy tę zelżywość mąż święty/ zámilkł/ y viął ſię ſam: á przyczytáiąc to grzechom ſwoim/ przed Pánem Bogiem płákał/ á o pomśćie nie myślił/ vważáiąc iákiey śiły trzebá ná znoßenie krzywd więcey dla Páná Bogá y prawdy. Ták to był podły kleryk y wzgárdzony/ iżby był tylko iednemu kuchćikowi ſwemu w błoto go wdeptáć kazał/ żadenby mu był o to ſłowá nie rzekł.

Poniżáiąc tedy Nortbertus duße ſwoie/ w pośćie/ czućiu nocnym/ y modlitwie vſtáwiczney: tráfiło ſię/ gdy raz w iedney káplicy miał świętą Mßą/ iż mu páiąk wielki wpadł w kielich/ iuż poświęconey krwie Páná náßego. Co miał czynić? Bał ſię w czym zelżyć przenaświętßey ofiáry. y obieráiąc ráczey ſwoię niebeſpieczność w vtráćie zdrowia/ á niżli zelżywość iáką ták wielkich táiemnic: wypił wßytko z páiąkiem. Po Mßy/ rozumiał iż wnet vmrzeć miał. y polecáiąc ſkonánie ſwe P. Bogu/ pocznie go nos świerzbieć: ktory vćieráiąc kichnął/ á owo cáły páiąk on nozdrzámi wypadł. O iáko chwalił Páná Bogá/ y cudowną pomoc iego/ w tych/ ktorzy dla czći iego ćierpieć co chcą. Po tym aktćie/ zdobył ſię ná ták wielką wiárę/ iż w nim nád inne wßytki cnoty przebiiáłá. ták iż ludźie onych wiekow znáiąc trzech świętych y wielkich ludźi/ mowili: w Bernáćie Klárewáleńſkim/ wielka ieſt miłość: w Milonie Tárnáweńſkim Biſkupie/ wielka pokorá: á w Nortbercie/ wielka wiárá. Nie vſtawał ś. Nortbert/ w gorącym onym kazániu ſwoim/ ludźie á zwłaßczá duchowne/ do vznánia grzechow/ y wzgárdy świátá tego przywodząc. y trwał w tym trzy látá/ wołáiąc/ iáko mowi Apoſtoł: Oportunè, importunè, argue, obſecra, increpa. A gdy mu prześládowania/ deſpekty/ y obmowy doymowáły: ná ochłodę do klaßtorow/ iáko do rzeki prágnący/ bieżał: v ludźi duchownych rádę/ nauki y pośiłek biorąc. chodźił też y do iednego puſtelniká kleryká/ żywotá dobrego y ćiáſnego: ktorego ſię rozmową bárzo w dobrym ſwym przedſięwźięciu pokrzepczał.

Obżáłowány od kánonikow ná Synodźie.

Był ná on czás Synod w Niemcách w Fryteślarze/ ná ktorym był Papieſki poſeł Kunon: wezwány też nań iáchał Nortbertus. Tám práłáci y Kánonicy/ żáłowáli ſię nań przed Legatem/ iż ſobie vrząd káznodzieyſki przywłaßczá. á iż ie ſłowy karze/ niemáiąc żadney zwierzchności nád nimi: á iż będąc práłatem/ y zacnego domu/ nád zwyczay porzućiwßy ßáty przyſtoyne/ w báránim kożuchu/ y w kozich ſkorách chodźi. Ná to on ták im odpowiádał/ że ſię wſtydźić muśieli. A myśląc o lepßey pokućie y popráwie ſwoiey/ prośił Páná Bogá/ áby mu do tego drogę vkazał: y dla tego vmyślił/ cáłą noc ná modlitwie przebyć. y gdy wytrwáć nie mogł/ á ſen go nád świtánim zmorzył: vkazał mu ſię czárt mowiąc: ná wielkie ſię rzeczy bierzeß/ á iedneyeś nocy bez ſnu wytrwáć y ſtátecznym być nie mogł. A on ſię ocknąwßy poznał nieprzyiaćielá y chytrośći iego/ iż go chćiał roſpáczą á wárpienim o wytrwániu oſłábić. A on tym rychley vmyślił/ beneficya y dochody kośćielne/ ktorych miał wiele/ puśćić/ widząc iż w onych Kánonikách nic zbudowáć nie mogł: á iż wzgárdą ſłow Bożych/ więcey grzechow przyczyniáli. Zßedßy do Arcybiſkupá ſwego/ ták vczynił. A máło ná tym máiąc/ dobrá ſwe właſne poprzedał/ y vbogim rozdał: tylko ſobie dźieśięć grzywien ſrebrá ná kośćielną ſłużbę do Mßey zoſtáwił. y ze dwiemá ſługámi puśćił ſię do świętego Egidyuſá do Fráncyey: z Abrahámem oyczyznę opußczáiąc/ á inney duchowney ßukáiąc. W drodze/ y onę dźieśięć grzywien/ vbogim rozdał.

Chytrość ßatáńſka, ktory pokutę trudną czyni ná przodku.

Rozdał máiętność vbogim, á w obce ſtrony poßedł.

Szedł tę drogę boſemi nogámi/ w ſukniey proſtey á w płaßczu/ źimná y ine podrożne niewczáſy mocnie ćierpiąc. V świętego Egidyuſá záſtał Papieżá Gelázyuſá: y prośił go/ áby mu dał rozgrzeßenie/ iż dwoie świecenie dniá iednego przyiął. Obaczył Papież mądrego y cnego kápłaná: y chćiał go przy ſobie mieć. á on rzekł: Oycze święty/ młodość moię w grzechách em ſtrawił: mieyſce to mey pokućie nie ſłuży. każeßli mi do klaßtoru iákiego/ ábo ná puſtelniczy żywot: rad to vczynię. Tedy mu dáiąc pokoy/ dał mu też wolność vprzywi-

Papież go chćiał przy ſobie mieć

leiowána / áby mogł po wßyſtkim świećie/gdźieby iedno chćiał kazáć. Wrácáiąc ſię w wielką źimę z onymi dwiemá wiernymi towárzyßámi / boſo ßedł w śniegi wielkie: drugdy w nich po kolaná y dáley brodząc. Już wielką miłośćią Chryſtuſową zápalony/pokuty ſobie przyczyniał:co dźień pośćił / w wieczor tylko iedząc. okrom niedźiele/mięſá nigdy nie iadł/ wino rzadko pił/á w wierze wielkiey y mocnym ſercu rosł co dźień. Idąc przez Aurelian miáſto / przyſtał do niego trzeći towárzyß poddyákon : y iuż ſámotrzeć ßedł. á będąc ná wielki tydźień w Wálencenie/ kazánia tám czynił ludźiom onym bárzo miłe:iż go zátrzymáli mocnie ná kilká dni. Co vczynić muśiał : bo mu dwá towárzyße pierwßy láikowie záchorzeli/ iż muśiał ſię poſługą ich zábáwić. do choroby przyßłá śmierć ich / á on poddyákon do klaßtoru wſtąpił: ták iż ſam ßczegulny zoſtał.

W Wálencenie kazał.

Trzech towárzyßow oſtradał.

Ná on czás we śrzodę wielką / przyiáchał do Wálenceny Biſkup Rámeraceńſki Buchárdus / z ktorym miał wielką znáiomość Nortbertus/ ná dworze Ceſárſkim : y chcąc go náwiedźić/ prośił iego kleryká/ áby go do Biſkupá wprowádźił. gdy ſię Biſkupowi ſpowiedźiał / á on go też dobrze poznał:widząc człowieká w ono źimno boſego á nędznego/á pomniąc w iákim go doſtátku znał : wzruſzyły ſię iego nad nim wnętrznośći:ták iż vwieśiwßy ſię ná ßyi iego/płákał Biſkup rzewno/ wołáiąc: Nortberte/ Nortberte/ ktoby ſię był tego ná ćię ſpodźiał? A on kleryk to widząc/iáko nád nim Biſkup płácze y obłápia go/ śmiał ſpytáć co ſię dźieie / czemu ták płáczeß? A Biſkup rzekł:człowiek ten ktorego widźiß/ ziemną ieſt ná dworze Ceſárſkim wychowány/zacny/ bogáty/ y ták wielkiey v Ceſárzá czći / iż mu to moie Biſkupſtwo dawał/á on go wźiąć niechćiał. A kleryk płákáć pomogł Biſkupowi ſwemu/iuż ſię też ſercem kruſząc / á ku Nortbertowi ſię zápaláiąc: bo miał też wolą świát kiedy opuśćić. Záchorzał też ſam w onymże mieśćie Nortbertus:y dla niego Biſkup z miáſtá wyieżdżáć niechćiał/opátruiąc potrzeby iego. A gdy ozdrowiał/on kleryk otworzył ſerce ſwe dobre świętemu Nortbertowi / iż mu żywotá onego pomoc chćiał. Ná co on ręce w niebo podniosł / dźiękuiąc Pánu Bogu / á mowiąc : Boże moy/ dźiśiem ćię o towárzyßá prośił. A on rzekł:iż ießcze muśi poczekáć/á roſpráwić rzeczy ſwe. Ná to záśię Nortbert záſmućiwßy ſię/rzekł:w imię Boże : ieſli z Bogá ieſt myśl twoiá/nie odmieni ſię. A on mowiąc: przywiązałeś mię ſobie nierozwiązánym węzłem oycze miły : bieżał / y wnet ſwe rzeczy ſpráwił y wroćił ſię do niego/ y był mu nigdy nierozdźielnym towárzyßem. á zwano go Vgo.

Burchárdus Biſkup płákał nád Nortbertem ś.

Vgo kleryk pierwßy towárzyß Nortbertá ś.

Z tym klerykiem chodząc po wśiách/ y miáſteczkách/y zamkách/ kazánie tákie czynił/ iż ſię ludu bez liczby zbiegało: y z polá páſterze/ y od roley gdźie ſię o nim oſłyßeli/bieżeli. A on Mßą odpráwiwßy/ ſłodki on ięzyk ná ich choroby y potrzeby dußne otwarzał. do częſtey ſpowiedźi/ do pokuty vprzeymey / wiele ich poruſzał : niezgodne iednał: wrácáć co kto z krzywdą bliźniego trzymał/kazał. y ſłucháli go we wßyſtkim: á on radą ſwą káżdego poćießył/ náuczył/ y do drogi zbáwienney prowádźił. Gdźie ſię iedno obroćili / tám wnet we dzwony vderzono / á iáko święte iákie Proroki/ przyimowano. á Pan Bog Nortbertowi świętemu táką wdźięczność v ludźi dawał/iż ſię go nápátrzyć nie mogli. Bo był człowiek wdźięczny w poyźrzeniu y w mowie: z proſtymi vmowny:ná kośćielne nieprzyiaćiele ſrogi:á w prácy y w czućiu nie przerobiony. Wieczor dopiero po prácách duchownych do goſpody ßedł : á iuż drugdy wołał w puł miáſtá y w polách ſtawáć/áby łácnieyßy ludźiom / o zbáwieniu ſię rádzącym/ przyſtęp do niego był.

Gdy raz przyßedł do zamku Foſſas názwánego : zbieży ſię ludźi śiłá. y dowiedźiawßy ſię iż on niezgodne iedna: prośili go áby tám zmießkał / powiádáiąc iż ſą dwá domy ßláchećkie / zſobą tákie waśni wiodące / iż ich iuż o ßeśćdźieśiąt miedzy nimi pobito. A gdy tego ſłuchał / tráfił ſię tám ieden z nich / ktoremu brátá w oney woynie zábito. On go do śiebie przyzwał/ y pięknie go obłápiáiąc / rzekł : Namilßy moy/ iam tu gośćiem / á żadneyem rzeczy od nikogoż nie wźiął : á iż ćię widzę młodźieńcá dobrze vbránego / y vrodziwego/ chcę ćię o iedne rzecz prośić/proßę nie broń mi iey. A on wzruſzony/ z płáczem rzekł: á kto ſię tobie człowieku świętemu wymowić z czego może? Powiedźiał święty/ proßę odpuść temu coć brátá zábił : á pomoż mi do zgody tych ludźi / á wielką v Bogá zá to łáſkę naydźieß. A on wnetże wßyſtko vczynić obiecał. Kazał ſię tedy obiemá ſtronom do wśi Monaſterium názwáney ziácháć : gdźie ſię też wiele ludźi wedle zwyczáiu dla ſłowá Bożego zeßło.

A on

A on ſię w komorce ná modlitwie zámknąwßy/ długo ná dźień niewychodźił: ták iż ßemrác lud począł/ mowiąc: myſmy ſię do ſłowá Bożego zeßli/á on podobno ſpi/ á námi gárdźi? Towárzyß przeßkodźić mu modlitwy długo nie śmiał: áż gdy iedni mu/ áby záwołał/ kazáli: drudzy ſię wzgorßeni rozchodźili: wßedł y rzekł: Oycze/ ludźie ćię dawno czekáią/ y iuż ſię rozchodzą. á on rzekł: milcz ſynu miły: nie náßá rzecz Bogu ſłużyć wedle woley ludzkiey/ ale wedle woley Boſkiey. A nie długo wſtawßy ßedł do kośćiołá/y miał Mßą zá one vmárłe w niezgodźie pobite. á iż było południe: ludźie ſię rozeßli/ ledwie ich co troche zoſtáło.

Nie według ludz- kiego po- dobánia P. Bogu [...]użyć ma- my.

Zá vmár- łe Mßa.

Miał ten obyczay ś. iż z ráż ochotą y gorącośćią kazał/gdy ſłuchácżow było máło iáko gdy ich było wiele: ták przy bogátych iáko przy vbogich/ iednákież ſerce miał. A gdy kázáć oney troße począł: dźiwnym obyczáiem one ſłowá z miłośći wielkiey pochodzące/ y nieprzytomnych ſercá przeráziły: iż ſię od obiádu y potraw ſwoich porwáli y kośćioł nápełnili. Tám ś. mąż o zgodźie/ pokoiu/ iednośći/ y miłośći ſpolney/ mowiąc: one niezgodne do te° przywiodł/ iż krzykneli: wßytko vczynim co każeß. y wyßedßy obie ſtronie przed kośćioł/ wnet pokoy vczynili y poprzyśięgli. Stámtąd ßedł do Gemblaku/gdźie dwoie kśiążąt ná ſię walczyło: iednego ſłowy zwyćiężył/ iż wßytko vczynić chćiał: drugi zátwárdźiáły nic vczynić niechćiał. y rzekł do towárzyßá: człowiek ten rozumu nie ma/ále rychło go iego nieprzyiaćiele zetrą y podepcą. A ták ſię w tenże tydźień ſtáło. Do bliſkiey tákże wśi idąc/kazánie odpráwiwßy/ pytał ſię o niezgodách. A vkazano mu iedneğ żołnierzá. prośił go święty/ áby zgodę od Bogá roſkazáną vczynił z brátem ſwym. on niechćiał/ y wpádßy ná koniá vćiekał. A gdy troche odiáchał/ koń z nim żadną miárą poſtąpić niechćiał. y zbieżał ſię lud z kośćiołá do niego/ iedni ſię z niego śmieiąc/drudzy go żáluiąc. A on záwſtydzony/ wroćił ſię do kośćiołá/ y przeprośił mężá świętego/ y wßytko co kazał vczynił.

Ták máło ludźi iáko y wielom kazánie czynił.

Niezgod- ne iáko ie dnał.

Zgoda braterską gardzący, iáko ſkaráni ſą.

Po Concylium ktore Kálixtus miał w Remis: ná ktorym też był ś. Nortbertus: Biſkup Lauduneńſki Bártłomiey/miał poruczenie od Papieżá/áby ná zdrowie y poſtánowienie Nortbertowe pilną pieczą miał. y ták vczynił/ vkázuiąc mu wiele mieyſc y klaßtorow: prośił áby ſobie ábo gotowy ktory wźiął/ábo mieyſce ná nowy obrał. y nálazßy w iego Biſkupſtwie mieyſce puſte/ ktore Præmonſtratum zwano: obrał ie ſobie/ ieſliby mu kiedy dał P. Bog towárzyſtwo do tákiego żywotá/ iáki ſam prowádźił. A tegoż roku gdy kazał w Kámeraku/porußył Pan Bog młodźieńcá iedneğ Ewormodá/ iż z wielką chućią wßytko opuśćił/ y z nim poßedł/ y był mu bárzo miłym/ y ná nim duch ie° odpoczywał/ y iemu ſwoy pogrzeb polecał. Potym tegoż poſtu kaząc w Niwelli/ zebrał towárzyßow dwánaśćie/ták iż ſámotrzynaſty ßedł ná ono obráne mieyſce Præmonſtratū. y tám fundámenty cnot pierwey/ potym śćian widomych zákładał/ bráćią do żywotá chwálebneğ przypráwował/ á ſam ná kazánie y ná náukę ludzką do rozmáitych miaſt wyćiekał. W klaßtorze onym czárt z młodemi żołnierzmi Chryſtuſowymi woyny wiodł/ chcąc ich zdrádą vżyć. Jeden gdy o táiemney dźiwney Troycy ś. myſlił/ vkazał ſię ze trzemi głowámi/ mowiąc: owom ia Bog twoy w Troycy. A brát przeſtráßony bárzo/dyabłá poznał/ y pátrzyć nań niechćiał/ y ták go zbył.

Præmonſtratum mieyſce ś. Nortbertá.

Towárzyße iáko mu P. Bog dał zebrać

Czárt o trzech głowach Bogiem ſię czynił.

Pátrzyć nań niechćiał.

Drugi brát był/co bárzo nad inne wßytki pośćił/y ſkuśił go czárt/iż w poſt wielki z máſłem ieść czeſto y kiedyby mu ſię zdáło chćiał: mieniąc iż vmrzeć miał/ ieſli mu tego nie dopußczą. Nie było w ten czás ś. Nortbertá. y niewiedząc co czynić/ wſtydźili ſię tego bárzo/ iż ná począthu zakonu táki ſię miedzy nimi obżercá náyduie: boiąc ſię y oſławy v ludźi. y mowili mu: dźiś y świeckim ſię nie godźi tylko raz ieść ná dźień rzeczy poſtne: á ty człowiek zakonny rzeczy mleczne maß ieść/ ilekroćći ſię podoba? á on ná nie fukał/ mowiąc: nie kazał ſię P. Bog zábiiáć. y ledwie go ná to námowili/ áby wżdy poſtne rzeczy iadł ilebykroć chćiał. Gdy przyßedł mąż święty/ kazał ſobie przywieść brátá onego iuż vtyłego y nádętego. y zárazpoznał/ iż czártowſkie w nim było omamienie bez potrzeby żadney. y kazał mu pośćić. á gdy mu tylko czwartą część bochenká grubego chlebá y kuß wody dawano: miał to ſobie zá zwiezrzynę: gdy k ſobie zá onym karánim przyßedł: był zdrow ná ćiele y ná dußy. W Niwelli gdźie iego obmowcy złą mu ſławę czynili/ y kazánia pożytek gubić chćieli: wygnániem czártá z iedney dźiewczki/ ięzyki ich ſkroćił/ y ochotne do ſłuchania ſłowá Bożego z vſt ſwych vczynił.

Obżárſtwem y iedzenim maślnych rzeczy w poſt brat ſkußony.

Swieckim ſię nie godźi w poſt wielki iedno raz ná dźień ieść.

Szedł do Kolná/ gdźie go ludźie młodȳ ználi/ y ſłucháli bárzo rádźi kazánia iego.

naprosiwszy tám wiele kości świetych/ trzydźieśći też tám sobie towárzyszow vłożył/ klerykow y laikow. A máiąc ich iuż ták wiele/ obráli sobie wszyscy reguły kánonikow ś. Augustyná/ dla wolnieyszego kazánia/ w ktorym go iuż był P. Bog ták poszczęśćił: y ná nie professyą/ spisawszy śię/ vczynili. Rozmáitymi pokusámi bráćia iego oni/zwłaszcżá gdy odieżdżał ná kazánie/ doświádczeni bywáli. ále oną strażą dobrego pásterzá/ ktory miał wielkie duchow rozeznánie/ obronieni : kwitneli w cnotách doskonáłośći Chrystusowey. Rozniosłá śię sławá ś. Nortbertá dáleko/ y iuż śiłá do niego vczniow y ludźi bárzo zacnych bieżáło. á miedzy innymi Hrábiá Westfálski Godyfrydus/ imioná swoie wielkie y zamki dawszy ná służbę Bożą/ y zákon świętego Nortbertá : sam ná vbostwie Chrystusowym/iáko ieden brát przestał. Miał żonę młodą/sam też był młody. á gdy żoná ná stan tákże czysty przyzwoliłá : oćiec iey Hrábiá Fryderikus przyzwolić niechćiał/ áby zámek pierwszy Kápenberg/ ná ktorym wiáno corki swey mienił śie mieć/ ná klasztor obrocony był. ále gdy iuż w nim bráćia mieszkáli/ y kośćioł zbudowány był: groźił śię bráćią z niego wyśćináć/ á Nortbertá z ośiełkiem ná ktorym ieźdźił/ obieśić po dwu stron : chcąc wiedźieć kto kogo przeważy.

Gdy to powiedźiano mężowi świętemu/ iáchał śmiele do páństwá iego/ ná śmierć śię nie żáłuiąc/áby słowo Boże poddánym iego opowiádał : á skoro w iego dźierżáwy y gránice wieźdżał/ o śmierći iego nowinę vsłyszał. Ták P. Bog o pokoiu klasztorow iego rádźił/ ktorych iuż miał niemáło/ ták męskich iáko niewieśćich. Gdy śię iuż ś. Nortbert do Fráncyey wrácał: Hrábiá Theobáldus iego śię rozmiłowawszy/sámego śiebie Chrystusowi do vbostwá/y wszytko swe wielkie páństwo ná ofiárę y klasztory iego dawał. Ale gdy śię ś. dowiedźiał/ iż był bárzo bogáty y bárzo dobry człowiek: á iż wielkie iáłmużny czynił/ á obronca był wdow wszytkich y sierot/y oćiec vbogich: rádźił mu/ áby ná stánie świeckim/ sprawował zbáwienie swoie. y ták vczynił. Potym szedł sam do Rzymu/ y potwierdzenie bráćiey swoiey vprośił. y vczczony od Papieżá/ wszytkie swe potrzeby ziednał.

Tego czásu w Antorfie mieśćie/ ná on czás ludnym/ nie było iedno ieden kápłan/ y to żywotá nieczystego. Zátym wkradł śię w ludźie ieden heretyk Tánchelinus wymowny á chytry/ vcząc ich/ iż bez kápłanow y biskupow/ y vżywánia ćiáłá Chrystusowego zbáwieni być mogli : y dopuszczáiąc im żyćia swowolnego. Táką część v nich sobie ziednał/ iż iego pomyie pili/ á zá reliquie chowáli. chytremi słowy ták ie był zbłaznił/ iż mu wszytkie bieśiády y dostátki y páńskie obiády spráwowáli. y o trzy tyśiące ludu zbroynego zá nim choďźiło. biskup y kápłan żaden śię vkázáć nie śmiał. sam złotem śię vbieráiąc/ y włosy swe przeplatáiąc/iadł/pił/ y w oczách mátek corki/ y przed mężmi żony brał/ y wszeteczność z nimi pełnił. á oni to sobie zá rzecz duchowną y poświącánie y łáskę wielką bráli/ y tákie niewiásty błogosłáwili. Rzecz dźiwna iż ták szaleli/ iż y po śmierći iego/ wiele ludźi w Antorfie/ o nim dobrze trzymáli. Prośił biskup świętego Nortbertá/ áby tám ná naprawę ludźi onych/ bráćią posłał. y ták vczynił. kośćioł tám bráćiey iego zbudowány był/ wtory dopiero po Fárskim kośćiele.

Będąc w Magdeburku w Száskiey źiemi/ gdźie był Papieski Legat/y innego duchowieństwá wiele : gdy kazánie czynił/ duchowieństwo krzyknęło/ iż go zá pásterzá obierámy (bo stolicá w ten czás wákowáłá) porwáli go wszyscy záraz/ żadnego mu rozmysłu nie dáiąc. y wielka śię rádość sstáłá w mieśćie. nie dáli mu áni mowić/ áni śię wymawiáć : iedno go do páłacu biskupiego prowádźili z wielką czćią. Gdy przed nim pánow weszło wiele/ wrotny go widząc bosego/ y w vbogim płaszczu/ puśćić go we drzwi niechćiał/ y mowił : nie ćiśni śię miedzy pány : ná stronę żebráku. A idący zá nim záwołáli : co czynisz? Biskup to pan twoy : á on vćiekł y skrył śię. święty mąż vśmiechnąwszy śię/ wołáć go kazał/ mowiąc: Lepiey mnie ten zna niż wy wszyscy/ ktorzy mie do tych páłacow mnie nieprzystoynych/ poniewolnego prowádźićie. Ná Arcybiskupstwo poświęcony/ żywotá nie odmienił. imioná kośćielne z ręku świeckich/ktorym były od biskupow powinowátych rozdáne/on ták vbogi co ná ośiełku przyiáchał/ mocnym pánom y zuchwáłey śláchćie odebrał. Bo gdy ie záklął/nie śmieli do roku w klątwie trwáć: wiedząc iż v pánow/ y v práwá mieysca mieć nie mogli. y ták wrácáć imioná musieli. Zły żywot kápłáński/ srogo nieczyste karząc/ náprawił. Bráćią swego zákonu (do ktorychby śię po ochłodę duchá nabożnego w wielkich biskupich prá-

Regułę kánonikow ś. Augusty ná wzięli Præmonstráteńscy zákonicy.

Hrábiá Westfálski Godyfrydus, imienie y żonę dla Chrystusá opuśćił.

Męžne serce y ná męczeństwo gotowe w ś. Nortberćie.

Drugiego Hrabie z wielkimi imiony przyiąć niechćiał.

Heretyk Táncheli-

...nus w Antorfie.

Głupstw... Antorfi... an.

Sprosn... heretyk...

W Antorfie osiá... ni Premo... stráteń... scy.

Mocą... Biskup... stwo Mag... debursk... porw...

Pokora wielka...

Imioná kościelne... debrał.

Kto ... w klątwie trwał, práwy pánowie miał m... sci.

cách vćiekał) w kośćiele Pánny Máryey/ Kánoniki ſtámtąd przenioſzy/ oſádźił.

Sáſowie á zwłaſzczá Kśiężá/ iego ſię świętemi poſtępki/ prze karánie ſwowolnośći/ obráźili. mieniąc v ludźi/ iż obcy człowiek/ nas tu vrodzonych nie rad widźi/ y poſtronne ludźie wwodźi. Y náprawili nań człowieká/ ktory go zábić miał w wielki czwartek. Bo gdy ſam ſłuchał ſpowiedźi/ on náprawiony/ ćiſnął ſię do oney komorki/ w ktorey święty Biſkup śiedźiał. On obaczywſzy młodźieńcá/ Duchem świętym poznał/ iż mu źle myślił/ y puſzczáć go nie kazał. Y wnet przyzwawſzy ſług/ ſzukano v niego żelázá iákiego/ y náleziono oſtry pugináł. Przeląkniony łotrzyk/ przyznał ſię do wſzytkiego/ y powiedźiał kto go náprawił. drugi raz tákże/ wchodząc do kośćiołá w nocy/ kleryk ieden kápellaná przed nim ránił/ mnimáiąc áby był Biſkup. y vćiekł. A on Pánu Bogu dźiękuiąc/ mowił: nie przyſzłá godźiná moiá/ daycie mu pokoy.

Gdy iuż był trzy látá ná Biſkupſtwie/ tráfił ſię grzech ieden w kośćiele Kátedrálſkim/ dla ktorego wedle kanonu muśiał być kośćioł rekoncyliowány/ ábo znowu przeżegnány. Gdy to vczynić Biſkup muśiał: nieprzyiaćiele ie° wzburzyli wſzytko miáſto/ mowiąc: kośći świętych dobywa/ y ſkárby z grobow y z kośćiołá wybiera: z ktoremi iáko obcy człowiek/ wykráść ſię chce y vćiec. Przetoż te° dniá ktorego z dwiemá Biſkupy odklinał kośćioł/ zebráli ſię wſzyſcy hurmem/ y wywlec go z kośćiołá/ y zábić go chćieli. Chćiał wynidź do nich. ále mu duchowni przy nim nie dopuśćili/ y ná iedne go wieże záprowádźili. Ná ktorą niektorzy ſię złoczyńce dobyli. ſzedł przećiw im święty Biſkup ſam chcąc vmrzeć/ áby żaden dla niego nie zginął. Ale gdy go w Biſkupim vbierze vyźrzeli mężoboycy oni/ przelękli ſię/ y pádli do nog iego. A drudzy iednego ſługę iego zábili. co widząc/ nád wolą wſzytkich wydárł ſię do ludu przed kośćioł/ chcąc áby ſię iego ſámego krwią naſyćili: á tych co przy nim byli/ zániechali. ále go obronił Pan Bog: bo gdy ten co ſługę zábił mieczem/ w iego rámię ćiął/ miecz iáko od kámieniá odſkoczył. Co bacząc drudzy/ ſámi ſię śiebie záwſtydźili: iż páſterzowi ſwemu czynić krzywdę śmieli/ á zá vpominániem iednego Hrabie/ ktory był ná ten czás do miáſtá wiachał/ vćichli: á on ſię do kośćiołá wroćiwſzy/ ſam ieden (bo wſzyſcy byli poućiekáli) Mſzey dokończył.

Mſzey dokończył wroćiwſzy ſię.

Potym ieſzcze drugi raz ſię wzburzyli/ chcąc áby bráćią ſwoię zakonną/ z kośćiołá Pánny Máryey wyrzućił: á on gdy żadną miárą ná to zezwolić niechćiał: przymuśili go do tego/ iż vchodźić z miáſta muśiał. Ale nie długo żáłowáć wſzyſcy poczęli/ ták bárzo: iż go ze czćią wielką ſzukáiąc/ przepraſzáli/ y pieniędzy mu wiele ná nagrodę ofiárowáli: iż więtſza dáleko ſławá w prowádzeniu/ niżli zelżywość w wygnániu byłá. Dźiwowáli ſię wſzyſcy męſtwu ie° wielkiemu/ y obronie ręki Bożey nád nim/ iż w ták wielkich niebeſpiecznośćiách nie zginął. Był potym ná Arcybiſkupſtwie pięć lat ſpokoynie/ y co dźień lepiey vrząd ſwoy ſpráwowáł. y po wielkich pracách w kośćiele Bożym/ y około duſz ludzkich/ ſzczęśliwie w tymże mieśćie/ drogi rey dokonał. roku Páńſkiego 1134. Pogrzebiony v bráćiey ſwey w kośćiele P. Máryey. Co áż zá dekretem Lotaryuſá Ceſárzá/ zakonni ie° bráćia otrzymáli. Bo go wſzyſcy grześć w wielkim kośćiele chćieli. ktorego ſię modlitwie zálecáiąc/ chwalim Bogá iednego/ Troycę nieprzyſtępney świátłośći: kłániáiąc ſię Oycu/ Synu/ y Duchu świętemu/ ná wieki wiekom. Am.

Z miáſtá wygnány.

Wprowádzony ze czćią wielką.

…wzburzyło ſię miáſto przećiw …mu.

Męſtwo ie° wielkie.

Obrok duchowny.

Kóżdy zakon w doſkonáłośći Ewángeliey świętey/ y rády Chryſtuſowey/ miał wielkie święte/ ná ktore Pan Bog kładł obraz y kſztałt cnot wſzytkich/ ktore náśládowńicy ich ná ſobie wyrážáć mieli/ ktorzy iáko ná kámieniu drogim wyryte/ one ſłowá Apoſtolſkie ná ſobie nośili: Náśláduyćie mię/ iáko ia Chryſtuſá náśláduię. y tym wſzytkie zebránia tákie/ w ſłużbie Bożey rozmáitey odmiennośći vſcow żołnierſkich Chryſtuſowych trwáią: gdy nabliżſzy ſą/ záczętey drogi przodkow ſwoich/ y chowáią święte poſtánowienia y reguły ich. A iáko Rechábity chwalił Pan Bog przez Prorocká/ iż záchowáli zakon oſobliwy oycá ſwego/ áby winá nie piiáli/ y w domách nie mieſzkáli/ ták y ći wſzyſcy/ ktorzy z rodzáiu duchownego/ świętych oycow ſwych idą/ czći godni ſą wielkiey/ gdy chwalebnemu w Bogu przedśięwźięćiu oycow ſwych/ ku pomocy ſwego y bliźnich zbáwienia/ doſyć czynią.

1. Cor: 11.

Jer: 35.

2. Około páiąká tego/ gdy ſię táki przypadek tráfi/ ieſt inna náuká w kośćiele kápłanom podána: áby ſię bez przyczyny w niebeſpieczeńſtwo nie wdawáli: gdyż ine ſą bez grzechu/ y z záchowániem czći przenaświętſzego Sákrámentu/ obyczáie. świętym Pan Bog dawał/ do tákich rzeczy oſobne nátchnienie/ chcąc ich świątobliwość wſławić. w co ſię nikt w poſpolitośći wdáwáć/ náśláduiąc świętych/ nie ma: gdyż nie ná cudách/ ále ná cnotách pobożnośći wſzelákiey/ doſkonáłość Chrześćiáńſka należy.

VII. Iunij. *Czerwcá.* Mart: R. 8. Iunij.

Zywot S. Medárdá Biſkupá Nowiomáńſkiego/ y Gildárdá brátá iego bliźniecego/ piſany od Fortunatá kápłáná. Surius Tom: 3. Zył około roku Páńſkiego/ 510.

Medárdus z oycá Nektárdá/ y z mátki Protágiey/ z brátem ſwym Gildárdem/ iednego dniá we Fráncyey w powiećie Nowiomáńſkim vrodzony/ y dobrze w obyczáiach y w náuce wychowány: z młodu towárzyſzowi ſwemu Eleuteryuſowi Prorockim duchem przepowiedźiał/ iż Biſkupem być miał. Co ſie wypełniło/ gdy potym w Tornáku/ ná ten ſtan poſtáwiony był. táką łáſką młodość iego Pan Bog y niewinność okraſzał. Do iáłmużny/ niedoroſłym ieſzcze będąc/ bárzo był ſkłonny. koſzulę piękną ktorą mu mátká/ miłuiąc go nád inne/ vſzyłá: ślepemu odártemu vyźrzawſzy go/ dla Bogá dárował: gniewu ſie y karánia mátki o to nie boiąc. Drugiego czáſu/ ſtrzegąc ná polu koni oycowſkich/ gdy vyźrzał człowieká iednego/ á on ná ſobie śiodło/ y rząd ná koniá/ z ćięſzką pracą y poceniem nieśie: dowiedźiawſzy ſie od niego/ iż mu koń zdechł/ z wielkiego politowánia nád nim/ kazał mu iednego koniá/ z tych ktore mu były polecone/ wźiąć. Długo ſie oćiągał on żołnierz/ ále go pácholę do tego námawiáło/ áby ſie nic nie bał/ chcąc go wſzędźie záſtąpić.

Duch Prorocki w młodym Medárdie.

Iáłmużnikiem był od młodośći.

Te iáłmużne iego dwiemá cudy P. Bog ſobie bárzo miłą być vkazał: bo gdy pochwili ſługę poń oćiec ná obiad go przyzywáiąc/ poſłał/ á deſzcz był: widźiał ſługá wielkiego nád nim orłá/ á on go ode dżdżu záſłánia y pokrywa. A gdy prośił ſługi áby go wymowił/ iż ieść niechce: ſługá rozgłośił rzecz onę o orle/ ktorego nád nim widźiał: ták iż oćiec/ y mátká z czeládźią/ od ſtołu ſie porwawſzy/ ná to pátrzyć chćieli. y ták náleźli. k temu gdy obaczyli/ iż iednego koniá nie doſtáie/ pytał go oćiec/ gdźie ſie dźiał? on pomáłu oycu powiedźiał wſzytkę prawdę. ácz ſzkody żal było nieco oycu: ále iż ſpráwę Boſką y rzecz onę dźiwną nád dźiećięćiem ſwym widźiał/ zámilczał: á zá to go nie karał. A owo gdy drugi raz konie liczyć poczęto/ wſzytkie ſie nálázły. Dopiero iuż táić miłośći ku niemu rodźicy nie mogąc/ á widząc iż táiemnie wiele z domu iáłmużny dawał/ rzekli mu: Synu miły/ iuż vżyway dobrá náſzego iáko ſwego/ á rozday dla Bogá: ábyſmy byli vczeſtnicy łáſki tey Boſkiey/ ktorą w tobie widźimy. W tychże młodych lećiech iego/ trafiło mu ſie być z oycem ná gránicach/ o ktore ſie ſąśiedźi áż do krwie ſwárzyli y bili. on vyźrzawſzy kámień ná roli/ bieżał y ſtánął ná kámieniu/ y záwołał: owo gránicá. Ná ten głos iego/ wſzyſcy ſie vſpokoili/ y ná tym przeſtáli. á ná więtſze zgody oney Boſkiey á nieſpodźiewáney potwierdzenie: tám gdźie ſtánął/ iego ſtopę ná kámieniu wyrażoną náleźli. po dźiś dźień ieſzcze ten kámień chowáią.

Orzeł go od deſzczu pokrywał.

Dali go potym rodźicy Biſkupowi Wiromándeńſkiemu/ áby go ná ſłużbę Bożą obroćił. y wychował go iáko ſyná własnego/ w náuce y cnoćie. Sam w boiáźni Bożey/ w poſłuſzeńſtwie/ w miłośći ku bliźnim/ y wielkim nád nędzą ludzką vżaleniu/ w modlitwie/ pośćiech/ czytániu/ rozmyślániu dobrodźieyſtw Boſkich/ y w innym pobożnośći wſzelákiey ćwiczeniu/ y náuce piſma świętego/ co dźień lepiey y wyżſzey wſtępował/ á po ſtopniách duchowieńſtwá/ do kápłáńſtwá przyſzedł/ wielki y ná ten ſtan potrzebny ſkarb cnot świętych zebrawſzy. Zywot iego iáko ná kápłáńſkim ſtanie był świątobliwy/ á v P. Bogá przyiemna ſłużbá iego: z wiela ſie rzeczy cudownych pokázowáło. Raz mu pſzczoły złodźiey vkradł: ktore wypadſzy z vlá/ ták ſie ná onego złodźieiá rzućiły/ y ták go iádowićie kąſáły/ iż ſie im obronić nie mogł. áż muśiał do ś. Medárdá/ grzech ſwoy znáiąc/ po záchowánie ſie zdrowia ſwego vćiec. Wołu tákże drugi raz/ v ktorego był dzwonek vwiązány/ złodźiey mu vkradł: y dzwonek odiąwſzy w ſłomie go głęboko zágrzebł. lecz on dzwonek ták dzwonił/ áż nákoniec nie mogąc dzwonienia onego zbyć/ złodźieyſtwo ſwoie ſąśiádom oznaymił. ktorzy mu rádźili/ áby ſzedł á kápłáná przeprośił.

Klotáryus krol z woyſkiem idąc/ dobrá Biſkupſtwá Wiromándeńſkiego połupił/ y wozy z nich nápełnił. ſkarał go P. Bog/ iż przez trzy dni/ ruſzyć ſie z onym drapieſtwem nie mogli. á znáiąc grzech ſwoy/ o dobrá kośćielne: poſłał krol do kápłáná Medárdá/ proſząc/ áby ie rozgrzeſzył. á oni wſzytko kośćielne przywieźli y wroćili. Z tákich dźiwnych ſpraw Bożych kápłan święty nigdy ſie nie podnoſząc/ záwżdy był po-

kornieyſzy/

kornieyßy / y káżdemu ſtárßemu poddány y poſłußny. á z rownymi nápodleyßy ſię być znał. był człowiek w miłośierdźiu/ ktore z nim z dźiećińſtwá vrosło / nieuhámowány/ w nießczęśćiu ćierpliwy/ w powádze mądry y opátrzny/ á w modlitwie práwie vſtáwiczny.

Ná Biſkupſtwo wpro- ſony.

Potym ná Biſkupſtwo Wiromándeńſkie z wielką prosbą y płáczem ludu onego/ nowo do Chryſtuſá náwroconego/ ledwie ſię vżyć dał. nabożne ony ſercá ich to ná nim wymogły / y ktemu poſłuszeńſtwo ſtárßych Biſkupow : iż po długim wzbrániániu do przyięćia ſię tákiego vrzędu ſkłonił. Lecz co nie z chući przyiął / z chućią ſpráwował. we dnie y w nocy rozmyślał w zakonie Bożym / kazániem ſłodkim duße poruczone páſąc / y od grzechow broniąc / y przykłádem do dobrego pobudzáiąc/ á o vbogich więtße nizli pierwey ſtáránie miał. Ná on czás Gottowie/ Wándalowie/ Hunnowie/ mizernie Fráncuſką ziemię woiowáli : mordy wielkie y okrucieńſtwá czynili : brzemienne rośćináli : męże pobiwßy / żony ich w niewolą prowádźili: y inną nędzą y brzydkośćią wßytko nápełnili : y miáſto Wirománd/ tákąż porażką znißczyli. Co widząc mąż święty / beſpiecznieyße dla nieprzyiaćioł mieyſce obrał/ y do niego Biſkupſtwo przenioſł: to ieſt/ do Nowiomagu / ktory miedzy ieziory/ gorámi/ y láſy/ nie ták łácnego nieprzyiaćiołom przyſtępu dawał / á ſtronę żyznieyßą y rodzáynieyßą miał.

Srogość y okrućień- ſtwo Got- sow.

Przenioſł Biſkup- ſtwo do in- nego miá- ſtá.

Tám gdy kośćioł zbudował / y ſłużbę Bożą poſtánowił: drugie nań iárzmo włożone ieſt. Bo gdy vmárł Eleutheryus Biſkup w Tornáku/ gdźie ießcze wiele ſrogiego á zuchwáłego było pogáńſtwá: Chrześćiánie ktorzy tám byli z innymi przyległymi Biſkupy/ dla imienia Bożego prosili go/ y krolá náń Klotháryuſá náprawuiąc/ to ná nim wypłákáli : iż ſię ſpráwowáć ich kośćiołá podiął. y ze dwu kośćiołu/ ieden vczynił / zá náuką y roſkazániem Papieżá Hormizdy/ ießcze zá żywotá ś. Remigiuſá Arcybiſkupá Remeńſkiego. O iáko tám wiele/ Flándry one zuchwáłe náwracáiąc/ vćierpiał/ nikt tego wypowiedźieć nie może. częſtokroć był poimán od nich/ zelżony / y ná śmierć ſkazány. ále Pan Bog wybawiał y ßczęśćił mężną pracą iego / y wierne o dußách ich ſtáránie: bo w krotkim czáśie wielki ich poczet do chrztu ś. przywiodł/ á ony twárde á nie vżyte y dźikie ſercá/ ták vſkromił/ iż ich máło zá żywotá iego w bałwochwálſtwie zoſtáło : y o piętnaśćie lat około nich robił.

W Torná- ku od Po- gáńſtwá wiele v- cierpiał.

Potym też wiele duß Pánu Bogu pozyſkawßy/ ſwoie P. Bogu oddawał: á w niemoc ćięßką wpadł: w ktorey/ gdy go wiele iego owiec/ iáko miłego páſterzá ſwe° náwiedzáli/ żałuiąc ośierocenia ſwego: vpominać ich do miłości Boſkiey/ y wzgárdy świátá tego / y záchowánia Kátholickiey wiáry nie zániechał. Klotháryus krol ſłyßąc o iego niemocy / do wźięćia ſię z ręku rąk iego błogoſłáwieńſtwá/ pokwápił : y przy nim mąż święty duchá P. Bogu w modlitwie oddał/ roku Páńſkie° 556. Widźieli wßyſcy iákoby przez dwie godźinie świátłość nád ćiáłem iego niewypowiedźiáną : y tym więcey iego ſię modlitwom zálecáiąc/ ćiáło wielce czćili. Bo krol ſam Klotháryus ná ſwych ie rámionách we Sweſyonie/ gdźie go wieść kazał/ z Biſkupy do kośćiołá wnioſł. Niewymowny był płácz ludu wßytkiego nád nim : iż go y z trudnośćią pogrześć możono. Slepy ieden mar ſię iego dotykáiąc/ zleczony ieſt.

W niemo- cy iáko ow- ce ſwe v- pominał.

Klotáryus krol po błogo ſłá- wieńſtwo do niego nim v- márł po- bieżał.

Swiátłość nád ćiáłē iego.

Krol ſam nioſł ćiáło do grobu.

A trafiłá ſię rzecz dźiwna/ ktorey ſię zámilczeć nie godźi. Gdy przyßli z ćiáłem ná to mieyſce/ gdźie krol iemu ſam pogrzeb obrał/ y kośćioł był zbudowáć vmyślił: ćiáłá rußyć żadną miárą z mieyſcá niemogli. Szemrał lud ná krolá/ iż go z iego ſtolice y kośćiołá wynioſł. á krol Pánu Bogu rzecz onę y dobre ſerce ſwe polecáiąc / przyſtąpił do már/ y obiecał połowicę imienia niektiego ś. Medárdowi / ná wychowánie ſług do chwały Bożey / w kośćiele onym ktory zbudowáć miał. y záraz liſt dárowny nápiſáć kazał/ y zápieczętował. Dopiero gdy ćiáło podnieść chćieli / połowicá ſię tylko már podnośiłá/ á połowicá niewzruſzona ſtałá. Krol wnet ſię domyślił woley Bożey/ y zdrápawßy pierwßy przywiley/ całą onę wieś y imienie nowym przywileiem/ kośćiołowi dárował. ták záraz wźięte ieſt y podnieśione ćiáło ſługi Bożego/ y z wielką czćią pogrzebione ná mieyſcu kośćiołowi náznáczonym: ná ktorym pokryćie nie drogie vczynione było do czáſu.

Pátrz ná rzecz dźi- wną przy ćiele.

Opátrze- nie kośćio łowi po ś- mierći y krolá zie- dnał.

Gotuiąc krol wiele y koßtowney máteryey ná kośćioł/ w niemoc wpadł : w ktorey bacząc ſię śmiertelnym/ ſyná Sygebertá/ iáko Dawid Sálomoná/ prośił y záklinał : áby ślub iego wypełnił/ á z tey máteryey ktorey nágotował/ kośćioł P. Bogu imieniem świętego Medárdá poſtáwił. Co on wiernie wypełnił / y hoynie krolewſką ßczodrobliwośćią w kośćiele onym ſłużbę

Syná krol zákliná á- by kośćioł zbudował imieniem ś. Medár- dá.

Bożą opátrzył y nádał/ y godnymi kápłány oſádźił. Támże y oycá położył/ y ſam pogrzebiony ieſt. Wielkimi cudy on grob iego ſłynął. Miedzy innymi ná poſtrách złym ßáfárzom imion y dochodow kośćielnych to ſię powie.

Stráßliwy przykład ná te co klaßtornych y kośćielnych imion źle vżywáią.

Onego kośćiołá y klaßtoru świętego Medárdá/ był Opátem ábo ſtárßym niejáki Wárynbergus/ ktory złym rzemięſłem przeklętey czći zábiegánia/ doſtał Biſkupſtwá Sweſyońſkiego: y záraz to ſobie ziednał człowiek nienáſycony/ áby ſię y przy Opáctwie ś. Medárdá zoſtáć mogł. Był łákomiec wielki/ á ofiáry y nádánia/ y v grobu położone śrebro kradł/ y ná ſwe dworzány y przyiaćioły obracał: vbogich zápominał/ przyiaćioły bogáćił/ pychę ſwoię ſtroił/ y myśl prozną świętokradźſkimi pieniądzmi nádymał. á co więcey/ dochody świętego Medárdá biorąc/ bráćią zakonną práwie głodem morzył. A gdy raz ze wśi świętego Medárdá Mádwállis názwáney/ zbożá y żywnośći przywiezione ſą: bráćia mizerni dla potrzeby ſwey wielkiey/ wozy one ktore do dworu Biſkupiego ßły/ do klaßtoru obroćili: wiedząc iż to z imienia klaßtornego dobrá były. Biſkup dowiedźiawßy ſię/ rozgniewány zbroyną ręką iáko ná nieprzyiaćiele ná klaßtor przyßedł: y ſam ſwoią ręką brátá v wrot kiiem (ktory miał) pobił/ y ſrodze zránił. á drudzy ſię pewney śmierći boiąc: do grobu ś. Medárdá y do wielkiey przyczyny iego ſię vćiekli. Mimo ktory grob idąc Biſkup on/ á vkłonić ſię chcąc: wnętrze z niego trzewá wßytkie wypádły/ y roſpukßy ſię ſromotnie y nagle vmárł. Bráćia nie pomniąc ná ſwoię krzywdę/ támgo ze czćią pogrzebli. Srogi przykład/ dobr vbogich y nádánia świętego/ źle vżywáiącym. Z czego wiele ſię ich vpomnieć może/ á P. Bog niech będźie w ſpráwiedliwośći ſwoiey przećiw niepokutuiącym/ y w miłośierdźiu przećiw tym ktorzy czczą świętę iego/ pochwalony y vwielbiony: przez Chryſtá Bogá náßego ná wieki. Amen.

VIII. Iunij. Czerwcá. Mart: R. 10. Iunij.

Żywot ś. Málgorzáty krolowey Szockiey/ piſány od Opátá Edelredá/ y Deidonatus lib: 12. hiſt: Scotorum. Żyłá około roku Páńſkiego/ 1100.

Kánutus wygubiał krew krolow Angielſkich.



Kanutus Kśiążę Duńſkie/ ośiadwßy mocą kroleſtwo Angielſkie/ plemię wßyſtko krolewſkie wygubić chćiał. á iż z Edmundem krolem Angielſkim wygnánym/ miał nieiákie przymierze: dwu ſynow iego Edmundá y Edwárdá gubić ſam niechcąc/ poſłał ie do kśiążęćiá Szwabſkiego/ áby ie tám zátráćił. On nád vbogiemi y pięknymi młodźieńcy lutość máiąc/ wyſłał ie do Węgier/ do krolá Sálomoná. y tám wychowánie máiąc/ Edmundus bez płodu zßedł/ á Edwárdus/ ná kroleſtwo przywrocony/ zá małżonkę wźiął corkę Ceſárſką Agáthę: z ktorą miał tę świętą Málgorzátę/ ktorey ſię żywot świątobliwy ku przykłádu płći niewieśćiey/ y ſtanu małżeńſkiemu wypiſuie. Tá z młodośći żywot trzeźwi y báczny prowádząc/ náde wßytko ſię w czytániu nabożnych kśiążek/ y náuk zbáwiennych kocháłá/ y zabáwy ſwe w nich/ inne świeckie y roſkoßne domow krolewſkich opußczáiąc/ miáłá. Gdy nie ták z woley ſwey/ iáko zá vśilnośćią rodźicow/ zá mężá krolá Szockiego Málkoliná daná ieſt/ ácz muśiáłá świeckim ſię obyczáiom ſchyláć: á wßákże ſerce iey nigdy do nich nie przyſtawáło/ á iáko od twárdego muru kule/ ták márnośći świátá tego y pochlebſtwá/ od iey mocnego w Bogu ſercá/ vpadały. Więcey ſię kocháłá w dobrych vczynkách/ niżli w krolewſkich bogáctwách: wßytkie pobożne/ y ku záchowániu powołánia Chrześćiáńſkiego ſłużące ſpráwy w kroleſtwie/ oná v krolá mądrze y pilnie odpráwowáłá. á zwłaßczá kośćielne/ śieroćię/ y wdowię/ y wßyſtkich vbogich krzywdy y potrzeby/ ná wielkiey pieczy miáłá. byłá w wierze mocną/ w rádźie potrzebną/ w przygodách ćierpliwą/ w ſądźie ſpráwiedliwą/ w poyźrzeniu ſtáteczną/ w mowie wdźięczną. Táką miáłá poważność zmießáną z łágodnośćią/ iż ći ktorzy ná iey dworze ná poſłudze byli/ oboię rzecz vczuć muśieli: y boiaźń/ y życzliwość ku niey: ták iż y mowić nic przy niey/ iedno z wielkiego ſtátku nie mogli.

Spráwy iey pobożne.

Ná tym mieyſcu/ gdźie małżeńſkie gody iey ſpráwowáne były/ kośćioł zbudowáłá świętey Troyce/ y wielkimi á krolewſkiemi doſtátki/ ſłużbę Bożą w nim okráśiłá. naczynie niektore/ y krzyże do niego ze złotá ßczerego dáiąc. Dźiatek ktore iey Pan Bog dał/ ſámá vczyłá boiáźni Bożey/ słowá tákie częſto z płáczem mawiáiąc: Boyćie ſię

Kośćioł budow[...] ś. Troy[...] nádáł[...]

Dźiat[...] ſwe b[...] źni B[...] náucz[...]

cie się Páná Bogá dziatki moie: bo w boiazni iego/ y tu ná świecie powodzenie/ y po śmierci krolowánie szczęśliwe mieć będziecie: znayćie stworzyćielá swego/ abyście się w iego przykazániu kochali/ á czyniąc iego wolą/ żyli: á miłuiąc go/ dobre vczynki czynili. Dowćip wielki/ y wymowá mocna w niey byłá. Krolá małżonká swego/ do spráwiedliwośći/ miłośierdźia/ iáłmużny/ y stárania się o wieczne krolestwo pobudzáiąc: wiele dobre° krolestwu czyniłá. y zá łáską Bożą w tym go powolnym záwżdy miáłá. Bo widząc/ iż Chrystus w sercu iey mieszkał/ á iż záwżdy o święte rzeczy prośi: nic iey odmowić nie mogł. y w czym się oná kocháłá/ on się kochał: czym się oná smutna brzydźiłá/ on ná to nigdy łáskaw nie był: przetoż y książki iey ná ktorych się oná modliłá/ często cáłuiąc/ pokázował iáko w cnotách iey miał vpodobánie. Gdy gdźie z nią krol iáchał/ żaden dworzánin vbogim kmiećiom/ y poddánym/ vblizenia żadnego czynić nie śmiał. Dźień sądny ták miáłá przed oczymá/ iż się im sámym od roskoszy y prożnośći świátá tego odrażáłá: á vpadku się w grzech iáki bárzo báłá. Spowiednika swego prośiłá często/ áby ią z iey grzechow y niedostátkow duchownych vpominał/ y karał: á gdy tego nie czynił/ niedbáłym go o zbáwienie swoie zwáłá. á to co drugi zá krzywdę/ gdy go karzą á przestrzegáią/ bierze: to oná sobie zá wdźięczny y wonny oleiek/ y dobrodźieystwo bráłá. Rádá przestrzegłá gdy co złego widźiáłá/ y dobrym do lepszego/ pomocną być w vpominániu chćiáłá. Narod Szotow miał niektore obyczáie w nabożeństwie/ z powszechnym się kośćiołem niezgadzáiące/ á zwłaszczá/ iż wielkiego postu nie poczynáli/ áż po pierwszey Niedźieli w post. Oná się temu bárzo sprzećiwiłá/ y do tego wszytkie przywiodłá/ áby się z powszechnym świátá wszytkiego kośćiołem zgadzáli: á post od środy wstępney voczynáli.

Tákże około vżywánia naświętszego Sakrámentu/ Szotowie nie chowáli kośćielneg° przykazánia/ áby to ná dźień Wielkonocny czynili. y gdy ich o to pytáłá/ niegodnośćią się wymawiáli/ mowiąc: grzesznismy/ nie śmiemy ták wielkiey świątośći bráć. A oná ich náuczáłá/ iáko Kátholicy/ ácz się grzesznymi być znáią/ wszákże iż wedle Ewángeliey/ żywotá mieć bez vżywánia przenaświętszego ćiáłá y krwie Páná nászego nie mogą: spowiedáiąc się/ pokutuiąc/ grzechow przestáiąc/ postem się czterdźiestdniowym/ iáłmużnámi y modlitwámi przypráwuiąc: z dáru Boże°/ grzechow zbywáią/ á dostoynemi się czynią/ wedle Apostołá/ doznawáiąc sumnienia swego. y ták długo o to się stáráłá/ iż się lud wszytek bráć ćiáło Páńskie ná Wielkanoc przyuczył. Toż vczyniłá około Mszey/ ktorą nie swe° czásu czyniono/ y około świąt/ ktore źle czczono/ w dobry rząd rzeczy kośćielne przez Biskupy y kapłany wpráwowáłá. A zwłaszczá około małżeństwá/ máćochę syn/ á brát vmárłe° brátá żonę/ śmiał bráć zá małżonkę. To iáko rzecz byłá przed Bogiem y kośćiołem brzydka y nieprzystoyna/ vkázowáłá: iż tego nigdy nápotym nie czynili. Co się wszytko Synodem/ zá iey stáránim vczynionym/ wykorzeniło.

Gdy z swym spowiednikiem o rzeczách duchownych zbáwiennych mowiłá: wszytká się w płacz obrácáłá/ od słodkośći wielkiey/ ktorą w rzeczách Boskich czułá/ myśląc o oyczyznie oney przyszłey. W kośćiele nikt nie był skromnieyszy/ á do modlitwy pilnieyszy nád nię. Nigdy w nim świeckiego nic mowić y spráwowáć nie śmiáłá: iedno się modliłá á płákáłá. Wielką miłość miáłá ku potrzebnym y vbogim/ sámá by się im byłá dáłá. Gdy się vkazáłá z pałacu/ ćiżbá zá nią się wlokłá vbogich y potrzebnych: á káżdy z poćiechą odchodźił. Nie tylko swe rzeczy/ ále y krolewskie rozdawáłá. á krol wiedząc iey obyczay/ nigdy się o tym czego nie dostawáło/ nie pytał: zá dobre to y sobie też zbáwienne poczytáiąc. Niewolnikow wiele z Angliey poimánych wykupowáłá: y szpiegi miáłá osobne ktorzy tych więźniow/ zwłaszczá ktorzy nędzę wielką ćierpieli/ przepátrowáli. ktore hoyną ręką wybawiáłá/ y do domow ich odsyłáłá. Pustelniki y ná pokutę zámknione/ sámá osobą swoią często náwiedzáłá: modlitwie się ich zálecáiąc/ á potrzeby ich opátruiąc. Po pierwszym śnie/ ná Jutrznią o pułnocy wstáiąc/ pierwey o ś. Troycy/ potym o ś. Krzyżu/ nákoniec o mátce Bożey godźiny odpráwowáłá. Wigiliy zá vmárłe y Psálterzá wszytkiego nie zániechaiąc.

Skończywszy modlitwę Jutrzenną/ sześćiom niewiást vbogich nogi vmywáłá/ y iáłmużnę dawáłá. á skoro dźień/ dźiewiećioro niemowiąt śierotek/ ręką swoią poklęknąwszy z nabożeństwem karmiłá. Miáłá też z mężem swym ten zwyczay: trzy stá vbogich pewnych czásow do pałacu przywodzono/ y zámknąwszy się z nimi/ krol po

iedney

Ioan: 5.

Małżeński stan napráwowáłá.

Rozmowy się w kośćiele strzegłá.

Więźnie wykupowáłá.

Obyczay modlitew iey.

Nogi vbogim vmywáłá/ y śieroty karmiłá.

Krol vbogim do stołu służył.

[...]á do [...]pełkiey [...]bożno- [...]i wio- dłá.

[...]godá w [...]ałżeń- [...]stwie.

[...] vpomi- [...]áne y ká- [...]áne spo- [...]edniká [...]

[...]yczáie [...]wszech- [...]go nabo- [...]eństwá [...]prawo- [...]áli.

[...] vżywá- [...]ćiáłá [...]iego iá- [...] się go- [...]emi ść- [...]ym.

iedney stronie á krolowa po drugiey / służyli im do stołu / wszelkie posługi odpráwuiąc. A iey vstáwiczna y osobna byłá iałmużná / przed obiádem / pierwey dwádzieśćiá y czterech vbogich ręką swą w pokornym vsługowániu nákarmić: toż dopiero do stołu sieść. Pokarm iey nie roskoszy / iedno posileniu służył / áby żyć tylko á trwáć mogłá. Post wielki / bárzo ostro pośćiłá / y inne dni tákże przez rok. Chorą będąc ná żołądek / ćierpliwie áż do śmierći boleść ná nim wielką ćierpiáłá. á iednák do spraw Bogu miłych niemoc iey nigdy nie przeszkodziłá. Sześći Mszey záwżdy słucháłá: w modlitwie trwáłá: w czytániu pismá świętego pilna / á w miłośierdziu y iałmużnách nieprzebrána byłá.

Raz kśiąszki iey Ewángeliey drogo opráwione / ná ktorych Ewángelią ś. rozmyśláłá / w wodę wpádły: y tám przez noc y dźień leżąc / żadney skázy nie miáły. Corkę swoię Mátyldę ku tákimże obyczáiom swego nabożeństwá przyćwiczyłá. ktora gdy potym zá krolá Angielskiego dána byłá: máiąc ná tymże dworze brátá swe° rodzonego Dawidá: iedne° czásu Mátyldá krolowa / wezwáłá go do iednego domu mieszkánia swego. y vyźrzał á ono wiele trędowátych / á krolowa miedzy nimi wody sobie w cebrzyk nálewáiąc / á od iednego do drugiego chodząc nogi ich vmywa / y obie má rękomá trzymáiąc / vstámi swemi cáłuie. Co widząc brát iey młody / záwołał: Co czynisz Gospodze? by to krol wiedźiał / nigdyby się vst twoich tákiemi nieczystośćiámi zmázánych nie dotknął. A oná się vśmiecháiąc / rzekłá: izali nogi krolá niebieskiego nie są czystsze niżli vstá krolá śmiertelnego? á iam ciebie dla tego przyzwáłá / namilszy bráćie / áby się te° z przykłádu mego y pokory ku Chrystusowi w vbogich vczył. A młodźieniec śmieiąc się / z swym złym wyszedł. Ták swoię corkę tá chwálebna mátká od młodośći náuczyłá / iż to práwie z pierśi máćierzyńskich wyssáłá.

Corka iey Mátyldá náśládowáłá mátki.

Krolowa Angielska nogi trędowatym vmywa y cáluie. Chrystusowe nogi w vbogich całowáłá.

A wracáiąc się do mátki: iednego czásu / przyzwáłá do śiebie spowiednika / y wszytkiego żywotá swego ná spowiedźi spráwy mu oznáymuiąc / á nád tym káżdym co sie iey grzechem być zdáło / hoyne łzy wylewáiąc: táką miáłá skruchę / iż przez nię wszytko w ten czás co iedno chćiáłá vprośić v Páná swego mogłá. y rzekłá nákoniec: Żegnam ćię oycze moy / iuż ia rychło z świátá te° zeydę / á ty nie długo zá mną poydźiesz. O dwie ćię rzeczy proszę: Pierwsza / ábyś mię y duszę moię we Mszey swey záwżdy wspominał / á mnie grzeszney odpuszczenie v P. Bogá iednał. Druga / ábyś o dźiatkách moich pieczą miał / á boiáźni ich Bożey náuczał: á karząc ie / onych nic nie przepuszczał: áby dla doczesnego szczęśćia / wiecznego nie vtráćiły. Potym záchorzáłá / á w pul roká / iuż się z łożká wznieść nie mogłá.

Czwartego dniá przed śmierćią rzekłá: dźiś podobno táka ná krolestwo Szockie klęská przyszłá / iákiey dawno nie było. y po kilku dniu oznaymiono / iż mąż iey Malkolinus z synem Edowárdem ná woynie zábity iest. y tę iey nowinę / syn drugi Edgarus / w wielkiey oney niemocy (ácz od niey przymuszony) powiedźiał. Oná westchnąwszy / á ręce w niebo podniozszy / rzekłá: chwałá y dźięká tobie Pánie wszechmocny / iż mi każesz przy mym skonániu te żale y táki smutek ćierpieć: bo tym moie grzechy oczyśćić masz wolą. y czuiąc bliską śmierć / záczęłá one modlitwę: Pánie Jezu Chryste / ktoryś z woley Oycá twe° / zá spráwą Duchá ś. świát ten ożywił / ić. y kończąc modlitwę / żywot też ten nietrwáiący skończyłá / y wieczne záń przybytki wźięłá. Do ktorych Jezu Chryste rácz nás przywieść / y miedzy twe święte / przez krew twoię drogą policzyć: ktory z Oycem w iedności Duchá ś. roskázuiesz ná wieki. A.

IX. Iunij. *Czerwcá.* Mart: R. ibidem.

Męczeństwo S. Prymusá y Felicyaná bráćiey rodzoney / pisáne od pisárzow męczeńskich kośćiołá Rzymskiego stárodawná / y Ado, Beda, Vsuardus. Żyli około roku Páńskiego / 250.

SWięći dwá bráćia / Primus y Felicyanus / iż wiernymi byli sługámi iednego Bogá / á wzgárdźićielmi pogáńskich bogow fałszywych: odnieśieni są o to od kápłanow bałwochwálskich do onych wielkich krwie rozlewcow Dyoklecyaná y Mákzymianá Cesárzow: mieniąc / iż dla nich bogowie ich niemymi zostáli / á odpráwy w pytániu dáć niechcą: á iż idźie o páństwo ich / żeby go zá gniewem bogow nie zgubili / y sámi nie poginęli. Byli ći dwá zacni Rzymiánie / ktore poimáć Cesárzowie y wsádźić do więźienia kazáli. Ale z niego Anyoł ie dźiwnie ták iáko Piotrá ś. wywiodł / y okowy wszytki z nich zial. Zá

co oni

co oni dźiękuiąc Pánu Bogu/ á iednák dla niego chcąc krew rozlać / wolni być od męczeńſtwá niechćieli. y dáli ſię znowu poimáć/ y ſtánęli przed Ceſárzem/ ktory im ofiáry czynić kazał. Oni rzekli : twego w tey mierze roſkazánia Ceſárzu zá nic ſobie nie mamy. á máiąc iną ofiárę/ ſłodką wonność chwały / ktorą ofiáruiem Bogu żywemu : ná twe vczynki ćiemnośći/ ktorymiś ziety ieſt/ nigdy nie zezwolim. Z męki ſię żadney nie wymawiamy/ tylko żebyſmy ſię zoſtáli przy koronie y dobrách onych/ ktore Bog obiecał tym / ktorzy dla niego pochlebſtwo świeckich dobr wzgárdźili. A co to zá głupſtwo kłániáć ſię twarzy niemey/ ktora ſtáć przez ſię/ áż żelázem przybita/ y ołowem przylana/ nie może? Rozgniewáni tyránnowie / kazáli ie okrutnie rozgámi bić. ále gdy nic nie pomogło/ á widźieli do wſzytkiego y do śmierći gotowe: odeſłáć ie kazali do Promotá ſtároſty miáſtá Numetáńſkiego/ áby ie tám wedle zdánia ſwego męczył / á do ofiar przywodźił. y tám ie v rynku poſádzono / y długo głodem y śmrodliwym więźieniem morzono.

A potym ie ná ſąd wywieść kazał/ y mowił : Pánowie kazáli ofiáry Bogom / ktorych ſię boſtwo ziáwiło/ czynić. Rzekli męczennicy: nie zow tych pány ále niezbożnikámi/ ktorzy tákie rzeczy roſkázuią / á ſługi Chryſtuſowe morduią. y kazał ie ſtároſta rozdźielić / y Prymuſá ná ſtronę odwieść. rzekł do Felicyaná : zmiłuy ſię nád ſtárośćią twoią/ vczyń ofiáry Iowiſzowi. Odpowiedźiał : Niech ſię zmiłuie nád moią ſtárośćią Chryſtus Iezus/ ktory mię do tego czáſu w ſwey świętey wierze záchował: á twoich poſtráchow lękáć mi ſię nie każe / y nie zmienią nigdy ſercá mego. Y kazał go ſtároſta nielutośćiwie ołowiánemi báſályki bić. y gdy go podnieśiono zbitego / rzekł ſtároſtá : Odrzuć to twárde ſerce / á záżiy dni dobrych w roſkoſzy. Rzekł święty : ośmdźieśiąt lat mam / á trzydźieśćim iuż w ſłużbie Chryſtuſowey przeżył / iuż Chryſtuſowi ſłużyć będę do końcá / ktory mię z ręki twey wybáwi. o roſkoſzy niedbam/ iedno o one nigdy nieodmienne.

Tedy go ſtároſtá kazał do drzewá oſtrymi gwoźdźiámi przez ręce y nogi przybić. y mowił mu : ták długo tu wiśieć będźieſz/ áż moię wolą vczyniſz. A Felicyanus z weſołą twarzą śpiewał : w tobie Pánie nádźieię mam/ á co mi człowiek vczynić może? bać ſię go nie będę. Y wołał nań ſędźia : nieſzczęſny nędzniku / vpámiętay ſię/ á vydźieſz ieſzcze ćięższego / ktoreć gotuią kátowánia: záprzy ſię Chryſtuſá. A on też wołał : nieſzczęſny nád ine wſzytkie nędzniku / á iáko ſię ia twórce niebá y ziemie záprzeć/ á słupom ſię twym niemym kłániáć mam? Y mowił : Dźiękuięć Pánie IEzu Chryſte / iżeś mię chćiał mieć miedzy temi co dla imienia twego ćierpią. Y kazał mu ták ſędźia przez trzy dni ná onych oſtrych gwoźdźiach wiśieć/ á nic nie podáwáć áni ieść áni pić. A on trwał ná chwale Boſkiey od niego ſámego pośilony. Y kazał go po trzech dniach odkowáć/ y biczmi vbiwſzy/ do więźienia wſádźić. A potym przywieść Prymuſá przed ſąd ſwoy kazał / y mowił mu: Brát twoy poſłuchał Ceſárzá/ ofiárował Bogom/ y iuż ieſt wielkim v Ceſárzá/ y ná dworze iego. y ty vczyniſzli tákież/ toż ćię ſzczęśćie potka. A Prymus rzekł : Acześ ſyn ſzátáńſki/ wſzákżeś dobrze rzekł/ iż brat moy poſłuchał Ceſárzá ná niebie: wiem ia co ſię z nim dźieie / bo mi Anyoł powiedźiał : niechćiey mię tym zwodźić / wtráćiłeś go w ćiemnicę / w ktorey ſię on iáko w Raiu kocha. Y kazał go kiymi bić / y świecámi boki iego palić. A on śpiewał : ogniemeś mię przeczyśćił Iezu Chryſte iáko śrebro: ćiebie chwalę / á tego co mi ći ſłudzy ſzátáńſcy żądáią / nie czuię.

To ſłyſząc Promotus / do ſwych rzekł : áboć bogowie im ſwoię moc vkazali / ábo czáry máią iákie. A Prymus záwołał: Iáko śmieſz moc Boſką czárom przyczytáć? y wznak go położyć á ołow mu w vſtá roſpuczony lać/ y Felicyaná áby ná to okrućieńſtwo pátrzył/ przywieść do niego kazał. A Prymus pił on ołow iáko wodę. á vyźrzawſzy brátá/ rzekł : otoż moy miły brát oddźielony odemnie nie ieſt : dufał Bogu zá ktorego imię ćierpi/ ktory nas ze wſzytkiey tey nędze wyrwie / y vkaże nam niedocześne dobre mienie. poydźiewá záraz ná chwałę zgotowáną/ brácie miły: á nikt nas nie rozdźieli. Tedy kazał obu ná Amphiteatrum, ábo plác igrzyſk wywieść: y tám ná nie dwu wielkich lwow/ ktorych ſię ryku wſzyſtko miáſto przelękło / wypuśćić. Ale beſtye do nog ſię ich kładły. Potym nie dźwiedźie wypuſzczono / toż vczynili/ á iáko báránkowie około nich chodźili. y rzekli święći: Oto beſtye znáią Bogá: á ty ſędźia ſtworzony ná obraz Boży / znáć niechceſz Bogá twego. Widząc to lud wſzytek/ záwołáli wielkim hukiem: y vwierzyło ich w Páná Iezuſá więcey niżli pięć ſet goſpodarzow/ ze wſzytkimi ſwemi. Co widząc ſędźia/

Trzy dni przybity wiśiał.

Prymuſowe wyznánie y męki.

Ołow w vſtá ś. Prymuſowi lano.

Nádźieiá y miłość męczenikow.

Lwom y niedźwiedźiom podáni.

Ściętych ciał męczeńskich y muchy się dotknąć nie śmiały

dźia / żywić ich dłużey niechćiał / ale ná śmierć ſkazáne/śćiąć kazał. A wyrzucono ich ćiáłá beſtyom: ale nie tylko beſtye/ále y muchy dotknąć ſię ich nie śmiały. á w nocy Chrześcianie z wielką czćią ie pogrzebli/ przez dni trzydźieśći ná onym mieyſcu Hymny y Pſálmy pieiąc. Nad grobem ich potym gdy vſtało prześládowánie/ Chrześciánie ich imieniem kośćioł/ czternaśćie mil od Rzymu/zbudowáli. ſpodźiewáiąc ſię przez przyczyne ich doſtąpić miłośierdźia Páná nászego Jezuſá : ktorego cześć y chwałá z Oycem y z Duchem świętym ſłynie rowna/ná wieki. Amen.

X. Iunij. Czerwcá. Mart: R. 13. eiuſdē.

Męczeńſtwo S. dziewice Akwiliny/piſáne od Symeoná Metáphráſtá. Surius Tom: 3. Żyłá około roku Páńſkie : 286.

Towárzyſzek wiele w młodośći pozyſkáłá Pánu Bogu.

AKwiliná w mieśćie Páleſtyny Biblos názwánym vrodzona/ y od Chrześciáńſkich rodźicow/zwłaszczá mátki (bo ieszcze rok tylko máiąc/oycem ośierośiáłá) w wierze świętey wychowána : gdy lat miáłá dwánaśćie/towárzyszki ſwe pánny inne ſąśiedzkie pogáńſkie/ od bałwochwálſtwá łagodnemi y mądremi słowy odwodźiłá : á do iednego ie Bogá/ dla nas vkrzyżowánego przywodźić vmiáłá / ták do nich mowiąc : W coż wy to dufaćie/ y iáko ták niemych rzeczy śmiećie prośić o pomoc? wierzćie w Bogá/ktory źiemie y niebo ſtworzył. A ony to ſłysząc: pytáły ſię iákiby to Bog był/ czemu vkrzyżowan ieſt/ á czemu weń Żydowie wierzyć niechcą? Oná ie pięknie náuczáłá/ y rozumy ich oświecáiąc / do prawdy zbáwienney przywodźiłá. y nie były prożne rozmowy y náuká iey. Ná ten czás gdy pánowániu Dyoklecyánowemu był śiodmy rok / zá ſtároſtę źiemi Páleſtyńſkiey dány był Woluſyánus/złośliwy człowiek/á práwie szatáńſki ſyn. Ten wiele zábiiał Chrześćian/ przymuszáiąc ich do ofiar dyabelſkich. A gdy ſię o tey pánience dowiedźiał: poimáć ią y przywieść kazał/y mowił iey: A tyś ieſt ktora inne pánny pſuiesz / á bogi przed nimi lżąc/inego im vkrzyżowánego zálecasz? niewiesz podobno co Ceſarz roſkazał? Rádze przeſtań tego/á ofiáry bogom vczyń: bo ćię będę muśiał ſrodze kárać/y mękámi do tego przywodźić. Rzekłá Akwiliná: ieśli mię męczyć będźiesz/koronę mi ćierpliwośći v mego Zbáwićielá ziednasz: bo go ia w nawiętszych mękách nie odſtąpię. czyń co chcesz/naydźiesz mię w wierze mey mocną/ ktora ſię przegrożek twoich nie boię. Rzekł iey Woluſyánus: młodaś y krasna / damli ćię ná męczenie / ćienkie y niezroſłe ćiáło twe wnet ſię ſtárga. mnie ćiebie żal/ źle zginiesz wnetże. bo ći moi kátowie nie vmieią głáſkáć: á Bog Chrześćiáńſki z ręki ćię moiey nie wyzwoli. A pánienká rzekłá:

Mężne słowa pánienki.

proszę nie miey nademną tego politowánia/ w ktorym mię o więtszą szkodę przypráwić chcesz: iuż ráczey okrutność twoię obroć wszytkę ná mię: obaczysz w ćierpliwośći mey/iż ći ktorzy mocną nádźieię w Chryſtuśie Pánie położyli/niezwyćiężeni ſą.

Tedy ią bić y policzkowáć kazał / mowiąc : ſkosztuy tych początkow karánia/ iákoć ſmákowáć będą. A pánná mowiłá: śmiesz tę twarz policzkowáć kázáć/ okrutniku/ktora ná obraz Boży vczynioná ieſt/ ná dniu ſądnym ſkarze ćiebie Bog Sędźia świátá wszytkiego. A ſędźia kazał ią zwlec/ y przepáſáną dwiemá żołnierzom trzymáć / á drugim bić y mowić : gdźież ieſt Bog twoy / niechay przyidźie wybáwi ćię? Przeſtáć potym onego bićia roſkazawszy/mowił: obácz ſię głupia dźiećino/iżali kto kiedy máiąc nádźieię w człowieku obieszonym/ręku moich vszedł? A oná rzekłá : ſrogi okrutniku/ mnimasz ábym ia vczułá męki twoie: ile ty wymyślić okrućieńſtwá możesz/tyle mnie od Bogá mego ná wytrwánie y zwyćiężenie śiły vżyczono będźie. A Woluſyánus zdumiały ná ono ták mężne ſerce/ rzekł: rozmyśl ſię nędznicżko ná kilká dni / ábyś tego szaleńſtwá przeſtáłá : pofolguięć/ á zwiedźioney proſtoćie twey/dam trochę mieyſcá. A pánná ſpytáłá : á wieleż mi czáſu dáiesz ná rozmyſł? Rzekł ſtároſtá: ile ſámá chcesz. A pánienká odpowie: chcę ábyś mi nic czáſu y godźiny iedney ná to nie dawał / y o to ćię proszę. Jam ieſt z dźiećińſtwá dobrze náuczoná/iż inego Bogá nie mász iedno w niebie/ do ktorego ſię ludźie vćiekáć máią. A Woluſyánus rozgniewány mowił: prożno tę vpomináć. y zwątpiwszy o odmiánie ſercá iey/rzekł : áby roſpalone żelázne rożenki y szydłá w vszy iey wtykano. vczyniono ták. y przenikáły áż do mozgu/ iż iey ſam mozg nozdrzámi z głowy pádał. A oná wołáłá do Chryſtuſá : day mi Pánie oblubieńcze moy w niepokalánym dźiewictwie/przyść z mądremi pánnámi do ćiebie. y to mo-

Pſom wyrzucona.

wiąc/ padłá iáko vmárła. y mniemaiąc ſtároſta aby vmárłá/kazał ią zá mury wyrzućić/y pſom do pożárćia podáć.

[Z]drowie [d]áne od Anyolá, proſi o śmierć męczeńſką.

Leżáło ćiáło czyſte pánieńſkie oblubienice Chryſtuſowey cáły dźień ná drodze porzucone. á o pułnocy przyſzedł Anyoł/y dotknąwſzy ſię iey/ rzekł: Akwilino wſtań á bądź zdrowá/á idź pokaż Woluſyanowi/ iż iego rádá y moc prozna. y wnet ſię zdrowa porwáłá / dźiękuiąc Pánu ſwemu / á proſząc áby przedſię między temi pánienkámi (ktore dla niego krew rozlały) wieńcá ſwego nie trácilá. W czym gdy nádźieię pewną wźięłá: ſkoro brámy otworzono / weſzłá w miáſto/ y od Anyolá áż do drzwi Woluſyanowych/prowádzona byłá. Jeſzcze dźień nie oświtł / á oná w oczách ſtánęłá Woluſyanowych: ktory vyźrzawſzy pánienkę/wołał czeládźi/pytáiąc: co to zá pánná przedemną ſtoi? Poznali wſzyſcy iż tá ieſt/ ktorą wczorá pſom zabitą wyrzucono. on ſię dźiwuiąc/á długo nie wierząc áby tá byłá/kazał ią do więźienia ſchowáć. y gdy czás ſądowny przyſzedł/przywiedźioney pytał: ieſli oná ieſt Akuilina? oná rzekłá: złośliwy człowiecze/tákli oczy te iáko y ſerce záślepione od czártá maſz? iam ieſt Akwiliná/ktora przed tobą ſtoię. A on oczy przećieráiąc/ od zdumienia wielkiego/ ledwie ſię czuł / y mowił ſobie: Jeſliż zá ſpaleniem y wyćieczeniem mozgu iey / vmrzeć nie mogłá/prozno ſię iuż o nię z ktorą inną męką kuśić mam. y ſkazał ią ná śmierć / aby ſzyiá iey mieczem vćięta byłá.

Stánęłá przed ſtároſtą.

Gdy ią przywiedźiono ná mieyſce náznáczone: prośiłá czáſu trochę na czynienie modlitwy/y mowiłá oczy w niebo podnoſząc: Dźiękuię tobie / y wychwalam imię twe/Boże moy/ iżeś mi tey godźiny doczekáć dał / ktorey ia między ſługi twe/ ktorzy dla ćiebie vmárli/policzoná być mam. Dźiękuię iżeś pracey moiey dał táki ſzczęśliwy koniec/y pożytek ſpodźiewány/á przez mię pohańbiłeś nieprzyiaćioły imienia twego: przyiymi duchá mego w pokoiu/ żebych ziemſkie dobrá trácąc/wieczne one/ y wieniec nigdy niezwiędłey chwały twoiey otrzymáłá. To mowiąc głos ſię ſtał do niey z niebá poćieſzny/wſzytkie° iey otuchę dáiąc. ktory vſłyſzawſzy/ pirwey niżli ćiął kát w ſzyię iey doſkonále vmárłá. y obaczywſzy iż iuż nie żywá / vćináć ſzyie niechćiał. ale vrząd ná doſyć vczynienie ſkaźni ná nię wydáney/w ćienką ſzyię vderzyć oſtrym żelázem kazał/z ktorey mleko/pánieńſkiey czyſtośći znak/wypłynęło. ćiáło Chrześćiánie iáko drogą perłę porwáli/y koſztownie pochowáli. ćierpiáłá Akuiliná trzynáſtego dnia Czerwcá/ w mieśćie Biblu/ zá Dyoklecyaná Ceſárzá/ pod ſtároſtą Woluſyanem. Tám v grobu iey wiele ſię chorob leczy / ná cześć nieogárnioney Troyce świętey: ktorey chwała y pokłon ſłynie/od wſzego ſtworzenia ná wieki wiekom. Amen.

Modlitwá iey przed śmiercią.

Vmárłá nie kiedy ludźie ch[c]ieli, ále kiedy Bog ſam ktory włádnie żywotem y śmierćią, chćiał. Mleko z ſzyie iey vćiętey płynęło.

Żywot ś. Bárnáby Apoſtołá / z piſmá świętego / to ieſt z dźieiow Apoſtolſkich / y z kazánia Alexándrá mnichá / o świętym Bárnábie/ położonego v Metáphráſtá.

XI. Iunij. Czerwcá.

Barnábás/ktorego naprzod Jozwem zwano/rodzáiu był Abráhámowego z pokolenia Lewi: vrodzony w Cyprze/ gdźie ſię byli przodkowie iego bogáći y máiętni przenieśli. ktorzy też imieniey wieś vrodzáyną y pięknym budowaniem okraſzoną mieli przy Jeruzálem. Z młodośći tego ſyná ſwego dáli rodźicy do Jeruzálem ná náukę/y tám iáko drudzy piſzą/weſpołek z Saulem/ktory był potỹ Páwłem/Apoſtołem Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá/ v Gámáliela doktorá w piſmie zakonnym y w obyczáiách nabożeńſtwá Moyzeſzowego wyćwiczony. A ſkoro po w niebo wſtąpieniu Páná náſzego / kazániem Apoſtołow Chryſtuſowych/ná táką wiárę y náuki Boſkiey ná táką cnot Chryſtuſowych doſkonáłość wynieśiony był: iż piſmo ś. ktorymi go słowy zálecáiąc / wyſokie w nim dáry Boże y cnoty iegͦ niewypowiedźiáne zámknęło. Bo naprzod imię iemu ći Apoſtołowie / ktorzy widźieli Duchem ś. iáką podporą y ſłupem kośćiołowi być miał / tákie dáli Bárnabás / ktore ſámiż wykłádáią: ſyn poćiechy: z niego wielką poćiechę kośćiołowi obiecuiąc. Tákie niegdy y Noemu przy miánowániu proroctwo rodźicy dáli: ten nas/práwi/ poćieſzy w prácách náſzych ná ziemi. co ſię iáko w Noem/ ták w Bárnábie ś. hoynie ziśćiło.

Acto: 4.

[U]czeń Gámálielow, towárzyſz Páwłá. w náuce był ś. Bárnábas.

Acto: 4.

Gene: 5.

A gdy P. Bog przez mękę/zmartwychwſtánie y w niebo wſtąpienie Syná ſwegͦ okwićie Duchá świętego ná ſercá ludzkie wylewáć począł/á kośćiołá ſwego fundámenty zákłádał/ ná kazánie Piotrá ś. y innych Apoſtołow wielka liczbá ludźi Żydowſkich/y tych ktorzy ná ſrogą śmierć Páná

Napierwſzy Chrześćiánie by-

náſzego zezwalali vwierzyla. Z náuki nie-
bieſkiey ſzczepili miedzy nie Apoſtołowie
wzgárdę świátá te°/ vboſtwo dobrowol-
ne miłość społeczną. Przetoż to co dźiś ſię
w ſámych zakonách y klaſztorách zoſtało/
wſzyſcy iednym ſercem czynili. niechćieli
mieć żadney dźierżáwy y imienia świeckie
go ná źiemi: áby pewnieyſzą mieli nádźieię
w niebie. á chcąc násládowáć vboſtwá
Páná náſze° Jezuſá/ pełnili rády y słowá o-
ne od Apoſtołow wźięte: Przedaycie/ mo-
wił P. Jezus/ co maćie/ á daycie vbogim:
przedawáli imioná wſzytkie/ á pieniądze
nieśli do nog Apoſtolſkich: chcąc aby z
nich vbodzy brácia ich w Chryſtuſá wie-
rzący/ potrzeby mieli/ á żaden z nich nie że-
brał: á żeby doſtáteczni przedáiący imio-
ná bogáte/ z vbogiemi/ ktorzy nie mieli co
przedáć/ byli rowni: wſzyſcy nie ná źiemi/
iedno wychowánie vbogie/ niemáiąc. Mie
dzy temi bogátemi/ był nie poślednim ten
ś. Bárnábás. ktory máiąc imienie doſtá-
teczne przy Jeruzálem: przedał ie/ y to co
P. Bogu obiecał/ ſam nic nie mieć/ á wſzyt-
ko do nog Apoſtolſkich porzućić/ ſzczerze y
cále wypełnił. Nie ták iáko Ananiaſz z ſwo
ią żoną Záfirą: ktory obiecawſzy P. Bogu
vbogim być á nic nie mieć/ y wſzyſtko co
miał ná poſpolite wyżywienie bráciey o-
brócić: ſkłamał/ á łakomſtwem znowu v-
wiedźiony/ iáko świętokradźcá/ to co iuż
nie iego/ ále Boſkie y kośćielne/ y wſzytkiey
bráciey było/ śmiał ſobie przywłaſzczyć. á
iáko złodźiejom włáſno ieſt/ wſtydźić ſię
kradźieży oney/ śmiał ináczey przed Pio-
trem ś. powiedźieć/ niżli było. przetoż ſłu-
ſzne karánie nagłą śmierćią z żoną ſwoią/
z ſrogośći y klątwy vrzędniká kośćielneg°
Piotrá ś. odnióſł. Nie ták ten wielki Bár-
nábás/ ále ſzczerze ſam śiebie obnáżywſzy
y przy vboſtwie Chryſtuſowym zoſtawá-
iąc: bogáty ſobie ſkarb łáſki Bożey y dá-
row wielkich duchownych zebrał. Co pi-
ſmo ś. wyráźiło/ gdy go temi krotkimi ſło-
wy zálecá: Był/ powiáda/ dobry mąż/ peł-
ny Duchá świętego y wiáry. w ktorych
słowiech wielkie ſię á doſkonáłe iego cno-
ty y wyſokie dáry Boże zámykáią. Ták
kto świeckie dla Páná opuſzcza/ niebieſkich
dobr doſtáie: tym więſzych/ im mocniey
świeckiemi y ſkáźitelnymi wzgárdźi.

Potym gdy on iego niegdy w ſzkole Gá-
máliełowey towárzyſz Saulus/ zábiiał
Szczepáná ś. y kośćioł Boży vćiſkał/ y do
innych miaſt iáko ſzalony w gniewie zá ni-
mi biegał/ wiążąc/ dręcząc/ zábiiáiąc ſługi
Chryſtuſowe: płákał nád nim Bárnábás/
y vſtáwicznie podnośił zań czyſte ręce do
Bogá: áby oczy miłemu towárzyſzowi ie-
go otworzył/ á tego/ z ktorym w młodośći
dobre záchowánie miał/ dał mu widźieć
Chrześćiáninem y wyznawcą prawdy.
Przyſzedł czás łáſki Bożey/ iż ſię iego mo-
dlitwá wypełniłá/ á Páweł ś. w Dámá-
ſzku nie tylko wiárę w Chryſtuſá przyiął/
ále záraz mocnym iey obrońcą przećiw nie
zbożnym Żydom zoſtał/ y przed ktorymi z
Dámáſzku vćiekáć muśiał. A gdy potym
przyſzedł do Jeruzálem: Chrześćiánie ie-
ſzcze niewiedząc o iego vpámiętániu/ á zá
vpornego á prześládowcę go máiąc/ iáko
owce przed wilkiem od niego vćiekáli.
wſzákże Bárnábás święty bacząc iuż po
nim odmiánę/ beſpiecznie mu ſzedł w ręce/
śmierći ſię/ ná ktorą porywał ſługi Boże/
nie boiąc. y mowił mu: Długoż w tym v-
porze będźieſz towárzyſzu moy dawny? izá-
li nie widźiſz co ſię dźieie? zábiiaſz nas y wo
dźiſz do ſądow/ á iednák ochotnie vmierá-
my: ná cudá Boſkie pátrzyſz/ á nie wierzyſz?
piſmo czytaſz/ á rozumieć go niechceſz/ á
náſzę niewinną krew rozlewaſz. Szczepá-
nás onego Anyołá z innymi zábił/ ktory
ták cudy Bożymi był wſłáwiony/ iż iego
ſię náuce żaden z Pháryzeuſzow oprzeć nie
mogł. Vpámiętay ſię/ poznay Meſſyaſzá
dla nas vkrzyżowánego. Nie dáiąc Pá-
weł ś. domawiáć/ á łez ſwych hámowáć
nie mogąc: vpadł do nog iego/ y z wiel-
kim łykánim y przerywániem rzeczy ſwey/
dał mu ſprawę o dźiwnym onym náwro-
ceniu ſwym: á iáko iuż w Dámáſzku Chry-
ſtuſá opowiádał/ y to dla niego ćierpiał/
co ſam drugim zádawał.

O iáko wielka rádość byłá miłego Bár-
náby: iáko ſię obłápiáiąc łzámi rámioná
ieden drugiego polewał. O z iákim go we-
ſelem prowádźił w dom ten/ gdźie Apoſto
łowie náuczáli Chrześćiány/ mowiąc: z
wielką nowiną idę do was. On ktory nas
zábiiał/ y tu y indźie ná śmierć ſzukał/ owo
ieſt: owo go wam ſtáwię iáko ćichego bá-
ránká/ owo towárzyſz kazánia náſzego/ o-
wo naczynie Duchá ś. ráduymy ſię/ weſel-
my ſię. Z iáką poćiechą ſłuchali oney hiſto
ryey náwrocenia Páwłá ś. vważyć ſię y wy-
mowić doſtátecznie nie może. Dźiwowáli
ſię ſłyſząc ták mądre wyznánie o Chryſtuſie/
y głęboką náukę z Prorokow/ ktora z vſt
Páwłowych pochodźiłá. Poználi iáko go
ſam Chryſtus náuczył/ y wlał ſkarb náuki
wiáry ſwey w ſerce iego. A gdy Piotr ś.

naprzod

li, iáko dźiś w klaſztorách zakonnicy y kośćioł ſię od mnij ſkiego ſtanu począł.

Acto: 2.

Matth: 19.

Luc: 12.

Acto: 4.

Przedáli imienie, y porzućił pieniądze do nog Apoſtolſkich.

Ananiaſz obiecawſzy wſzytki pieniądze ná kośćioł, ſkłamał P. Bogiem.

Acto: 5.

Acto: 11.

Zálecenie z piſmá ś. Bárnáby.

naprzod od Páná Bogá spráwiony / począł narodom Pogáńskim Ewángelią roznosić/(bo do onego czásu żaden nie śmiał Grekom / to iest Pogáństwu / pereł Ewángeliey wieprzom / y chlebá synowskiego psom miotáć) á Korneliuszá z domem wszytkim ochrzcił : dziwowáli się drudzy Apostołowie/iż śmiał nieobrzezáńcom słowo Boże przepowiádáć. on im spráwę dał/ iż to z roskazánia Boskiego vczynił : á iż widźiał Duchá świętego sstępuiącego ná Pogány iáko y ná Żydy : łácno ná tym wszyscy przestáli / iáko stárszemu wiárę y posłuszeństwo dáiąc.

Acto: 10.

Acto: 11.

Co P. Bog ieszcze więcey potwierdźił. Bo gdy dla prześládowánia / w ktorym Szczepan iest vkámionowan / vczniowie Chrystusowi okrom sámych Apostołow vciekáli: rozbieżeli się dáleko/ iż drudzy do Antyochiey zábieżeli : Pan Bog ktory y złośći nieprzyiaćioł kośćielnych ná dobre vżywa: vczynił z vdręczenia kośćielnego/ więtszy kośćiołowi pożytek. bo oni po świećie rosproszeni rozniesli Ewángelią po rozmáitych krolestwách : y w Antyochiey Chrystusá pogáństwu opowiádáiąc/ wielką liczbę ludźi do wiáry świętey przywiedli. O czym słysząc Apostołowie/ iáko Hetmáná á sprawcę y wielkiego Doktorá y sługę wiernego/á száfárzá náuki Chrystusowey/ wysłáli z Jeruzálem do Antyochiey s. Bárnábę/ktory iáko był wielki czći Boskiey y zbáwienia dusz ludzkich miłośnik / widząc łáskę Bożą w Antyochiey/ iż się do wiáry w Chrystusá pogánie w ták wielkiey liczbie ćisną: gorąco Chrystusowi dźiękował / á rádośćią nápełniał serce swoie. A gdy on wymowny ięzyk swoy otworzył/ y szczepy one młode dżdżem wysokiey náuki swey z gorące° sercá y miłośći polewał: prędko się podniosły y owoc dáły. A co ieszcze więcey/ tylekroć więtszy poczet zá ieg̃ się kazánim náwroćił ludźi onych pogáńskich/ ktorzy od bałwochwálstwá vćiekáiąc/ Chrystusowi się Bogu práwemu oddawáli. A gdy co dźień więcey ich przybywáło: widząc iż żniwá dość/á żeńcow máło: wolał ich ná czás odyść/á z więtszą się pomocą y pożytkiem do nich wroćić. bo poszedł szukáć miłego towárzyszá swego Páwłá/ktory się po innych stronách z tymże kazánim świętey Ewángeliey báwił: áby go ná ono hoyne żniwo y do szczęśliwey roboty do Antyochiey przywiodł. A gdy pracey (biegáiąc po świećie á onego żołnierzá Chrystusowe° szukáiąc) nie żáłował : poszczęśćił Pan Bog pracey iego / iż go nálazł. y powiedźiał mu o zyskownym bárzo kupnie y o pogodźie do połowu dusznego w przednim mieśćie Antyochiey : áby inną nie ták pożyteczną robotę opuśćiwszy/ z nim poszedł/á pomogł szczepienia wiáry świętey miedzy onymi Pogány.

Acto: 8.

Acto: 11.

Acto: 11.

Dał się vżyć Apostoł / y szedszy z nim do Antyochiey/wierną á spolną pomocą ták bárzo tám kośćioł Boży rozmnażał/iż tám naprzod imię to Chrześćiáńskie vrosło. Piszą niektorzy iż był ś. Bárnábás y do Rzymu/ szukáiąc podobno Apostołá Páwłá/ zászedł : ále tám nie długo trwáiąc/ znácznego pożytku nie vczyniwszy/ wroćił się do wschodnych stron. Chował się Rzym/ iáko pierwsze miásto y głowá świátá wszystkiego / pierwszemu Apostołowi Piotrowi y głowie wszystkich owiec Chrystusowych.

S. Bárnábas był w Rzymie.

Rzym się ś. Piotrowi chował

Acto: 13.

Czásu iednego mieszkáiąc w Antyochiey/ gdy Doktorowie pásterze onego ludu nowo do Chrystusá náwroconego / post czynili/ y służyli Liturgią/ to iest/ spráwowáli ofiárę y Mszą przenaświętszą : rzekł do nich Duch ś. Oddźielćie mi Saulá y Bárnábę ná dźieło ná ktorem ie wźiął. Jzali tobie Pánie nie wolno im roskázáć / czemu się ludźi sług twych kośćielnych dokłádasz ? Dla tego/ áby się nikt sam nie posyłał/ á ná táiemne nátchnienie Duchá ś. nie zmawiał / á sam śiebie y drugich nie zwodźił. Te tedy stárszy oni kośćielni wolą Bożą znáiąc / ącz z żáłośćią / ále odesłáć od śiebie Páwłá y Bárnábę muśieli. y nim ie wysłáli / pierwey czynili post y długie modlitwy: áby Pan Bog poszczęśćił pracą postáńcow swoich/ y potỹ kłádąc ná nie ręce / wysłáli ie do Pogáństwá ná opowiádánie Ewángeliey. Co ná tey drodze spráwili/ á iáko wiele ći dwá wielcy Apostołowie y tráby Duchá ś. Pogáństwá do wiáry świętey obroćili/ y co też vćierpieli/ księgi dźieiow Apostolskich wypisuią. Spráwiwszy/ onę piękną robotę/ á dusz wiele w Cyprze/ w Sáláminie/ w Páfiey/ y w Pergu w Antyochiey/ ktora iest w Pisydyey/ w Listrze / w Jkonium / y inych źiemiách y miástách pozyskawszy/ y kápłany im postáwiwszy wroćili się do Antyochiey/ oznaymili bráćiey/ co przez nie P. Bog spráwić raczył / y iáko narodom otworzył wrotá do wiáry. Z tymże Páwłem Bárnábás ś. zástáwił się onym / ktorzy zakon Moyzeszow chowáć narodom / y obrzezowáć się kazáli. A ná vspokoienie y wykorzenienie sekty oney / szli się rádźić Apostołow y ká-

W Antyochiey pośćili y służyli, to iest, Mszą ábo Liturgią mieli. Co się z Greckiego słowá pokáże.

Duch S. przez kośćielne stárszę posyła ná kazánie y dla czego.

Acto: 13. 14.

Kápłany stáwili Apostołowie.

Acto: 15.

płanow

plánow do Jeruzálem. y ná drodze bráciey ktorą nalezli / y w Jeruzálem Apostołom y stárszym oznaymili/onę łáskę Boską / w náwroceniu ták wiela ludzi / od báłwochwalstwá do Chrystusá.

Conciliū Ierozolimskie, iáko zálecá Bárnábę ś.

A po Concilium onym Jerozolimskim / ná ktorym obrzezánie Apostołowie skázili: znowu do Antyochiey y Cylicyey/ wyslali Apostołowie Bárnábę y Páwłá/ ták ie w liście swym do Chrześcian zálecáiąc: Posyłamy do was męże / z namilszemi nászemi Bárnábą y Páwłem/z ludźmi ktorzy wydáli żywot swoy zá imię Páná nászego Jezusá Chrystusá. Ták wszędzie z Páwłem świętym robił y biegał Bárnábás wielki robotnik Chrystusow / y spolne z nim zálecenie miał. bo spolna y wielka miłość miedzy nimi byłá / y bez zazdrości nic swego nie szukáiąc/w zgodźie wielkiey/ sławę Chrystusowę rozszerzáli. A iż pożyteczniey było kościołowi Bożemu/aby się z sobą rozdźielili/á wietszy pożytek w duszach ludzkich / osobną robotą w rożnych stronách/á niżli spolną ná iednym mieyscu czynili: z tákiey się przyczyny z sobą rozstáli.

Rzekł Páwel ś. do Bárnáby : náwiedzmy bráćią / á posilmy one wszytkie dusze/ ktoresmy pierwszą drogą Pánu Chrystusowi pozyskáli. Bárnábás ś. ná to przyzwolił: ále gdy ná obieránie towárzystwá przyszło : Bárnábás ś. chćiał áby z nimi szedł Jan názwány Márek:á Páwel ś. bráć go z sobą niechćiał : przeto iż był młodzieniec / ná przodku boiázliwy / á pierwszą drogą z nimi wyszedszy/przeleknął się pogáństwá / y wroćił się od nich do Jeruzálem. bał się áby innym złego serca nie vczynił/á wedle pismá/ ktore boiázliwym domá zostáć każe / prośił áby został w Antyochiey w pokoiu/á z nimi nie chodźił. Ale Bárnábás/ widząc iż onemu młodźieńcowi bárzo tego było żal/ iż się złey myśli dał vstrászyć/á pierwszą drogą opuśćił miłe towárzysze/ á iż obiecał popráwę: prośił świętego Páwłá áby z nimi vczestnikiem był prácey y niebespiecznośći dla Chrystusá. Lecz Páwel ś. ná to się námowić nie dał. y sstał się spor bez zwády / zdánie rożne bez waśni/ták iż zá Boskim rządzenim/áby pożytecznieysza ich praca / iáko się rzekło / kośćiołowi byłá: Bárnábás Páwłowi się z tey drogi wymowił / y indźiey się z Márkiem obroćił/ gdźie wiedźiał P. Bog/ iż go byłá wietsza potrzebá: á Páwel ś. mogł sam tę postugę ná ktorą szedł/z innym ktorym towárzyszem odpráwić. y puśćił się Bárnábás z Márkiem do Cypru. Gdźie wielką liczbę ludźi pozyskawszy / w Sálámínie abo w Konstáncyey od Zydow w ichże zborze / gdy im o Chrystuśie z pismá Prorockiego wywodźił/ poimány/ y okrutnie iáko y Szczepan ś. vkámionowány iest.

Iáko się z Páwłem ś. rozstał Bárnábas. Acto: 15.

Deut: 20. Iudic: 7.

Spor bez zwády, zdánie rożne bez waśni.

Márek on towárzysz iego/ ćiáło iego przed miástem z iáką mogł nawietszą vczćiwośćią/z innemi Chrześciány pogrzebł/ á w tę trunę/ ták iáko był sam roskazał/ gdy mu o swey śmierći opowiádał/ włożył ná pierśi iego Ewángelią świętego Máttheuszá własną iego ręką pisáną. Ták się w tym kazániu z ktorym chodźił / y o ktore zdrowie położył / kochał / iż z nim vmrzeć y w śmierći z nim leżeć chćiał. áby y kośći iego mowiły y sławiły Chrystusá/ y prawdę iego / iáko Psalm mowi : wszytki kośći moie rzekną : á kto tobie rowny iest Pánie? A gdy potym w Cyprze ná Chrześciány wielkie przyszły prześládowánia/ iż iedne pobito/ drudzy stámtąd vćiekáć muśieli: mieysce ono y grob świętego Bárnáby w zápomnienie przyszedł.

A iednák zá czásem ná onym mieyscu cudá P. Bog czynił: chorych gdy przechodźili przez ono mieysce wiele się leczyło : tákiż Sálámine zwáli mieysce zdrowia. y z tego się ono mieysce sławiło. Cudá widźieli: ále przyczyny nie widźieli. áż P. Bog zá czásow Zenoná Cesárzá/ około roku Páńskiego 490. skarb on obiáwić raczył/ z tákiey przyczyny. Gdy Gnáfeus heretyk ośiadł chytrośćią stolicę Antyocheńską: Cypriyski kośćioł pod moc swoię podbić chćiał. Był ná ten czás biskupem Sálámíny Antonius nieiáki nie bárzo vczony / ále pobożny. ktorego gdy Gnáfeus ná Synod do Cárogrodu do Zenoná Cesárzá pozwał: bał się heretyckiey chytrośći y nie śmiał iácháć. Páná Bogá tylko/ pilnie posty czyniąc/prośił: áby mu vkazał co czynić miał. Nocy iedney / vkazał mu się Bárnábás ś. mowiąc : ná tym á ná tym mieyscu ćiáło moie / y przy nim Ewángelią moią ręką pisáną naydźiesz. iedźże do Cárogrodu/ á wolen od wszytkich trudnośći bedźiesz. Biskup ieszcze nieumieiąc dobrze onego widzenia rozeznáć/ prośił áby mu ie Pan Bog/ iesli iest nie omylne/ drugi raz powtorzyć raczył : y ták się sstáło. A on szedszy z processyámi ná opisáne mieysce/ nálazł grob y ćiáło ieszcze cáłe / y ná pierśiách Ewángelią wedle świętego Mátthеuszá/ iego ręką pisáną. Gdy się tego Cesarz Zeno dowiedźiał/nie tylko biskupá vspokoił/ále

go bárzo

go barzo vczcił/ iż za czáſow iego panowánia/ Pan Bog táki ſkarb vkazał. y vprośiwßy ſobie Ewángelią/ kościoł na onym mieyſcu w Sáláminie wielki y z klaßtorem zbudował/ y nádał: ná vſtáwiczną chwałę Bogá w Troycy iedynego: ktory kroluie ná wieki wiekom. Amen.

PRzyczytáią niektorzy herctycy/ ná pokryćie roſterkow ſwoich/ świętemu Bárnábie y Páwłowi niezgodę/ w tym/ iż ſie ták rozſtáli. Ná czym ſie nie pomáłu myla: bo tám żadney niezgody nie máß/ gdy ſie iednemu zda to/ á drugiemu owo/ á oboie dobre: iedno ieden ie ma zá więtße dobre ábo lepße/ niźli drugi. Inna rzecz gdyby zdánia były przećiwne ná rzeczy/ ktora wierze y wyznániu wiáry ſłuży. ále gdy nic ſprzećiwienia nie máß/ á ieden drugiego nie gániąc/ ſwe prowádźi/ ktore mu ſie lepßym być zda/ ná rzeczy wolney ná obie ſtronie: nie ieſt żadna niezgodá/ále piękna rozliczność/ y rozmáitość drogi/ do iednegoż końcá wiodącey. Tákich rozlicznośći w oblubienicy Chryſtuſowey wiele náyduiąc heretycy/ ſwoie waśni/ roſterki/ y rozdzielenia pokryć/ tákim przykłádem chcąc/ gdy mowią: oto w Papieſtwie mnißy iedni biali/ drudzy ßárzy/ czarni/ etc. iedni máią tákie reguły y ceremonie/ á drudzy inákße: ináczey Szkotyſte/ ináczey Thomiſte trzymáią. Mniemáią głupcy/ áby ſukniá y bárwá/ y rożne obrzadki ſłużby Bożey/ rożną wiárę czyniły. ábo żeby ſie Kátholicy około wiáry świętey powßechney/ y rzeczy od kośćiołá poſtánowionych nie zgadzáli. Nie ták ieſt: ále we wßytkim co ſie namnieyßego ártykułu wiáry/ y wyznánia kośćielnego/ y náuki dotycze/ zgodni ſą. Co ſie mniemánia o świeckich náukách y Philozophiey/ y tego co może z obu ſtron przy wierze ſtáć/ y nic wyznániu wiáry świętey nie wádźi/ dotycze: w tym káżdy ſie trzyma ſwego vpodobánia/ bez gánienia drugiego/ y vßczypku wiáry. Przetoż y Páweł ś. y Bárnábás/ te zdánia rożne mieli/ áby kto nie rzekł/ żeby to grzech był/ w rzeczách wolnych zá ſwym iść mniemániem/ á żeby tákie w ſługách Bożych rozlicznośći náyduiąc/ nikt ſie nie gorßył. Z ktorych iednák kośćioł ma wielką okráſę y pożytek. Bo iáko tu/ by były nie te rożne zdánia/ miedzy Páwłem y Bárnabą wßczęły ſie: nie tákby ſie było duß wiele pozyſkáło Pánu Bogu. Ták gdyby tey rozlicznośći nie było miedzy doktory/ nie tákby ſie w rozmáite rozumienia náuki/ y ßukánia ſkárbow w piſmie świętym/ y w iego wykłádániu/ kośćioł vbogáćił. A teraz gdy Auguſtyn ś. ná iednoż mieyſce piſmá świętego táki/ á Grzegorz ś. ábo Chryzoſtom/ ábo ktory inßy/ inákßy wykład dáie/ á obádwá dobre ſą y przyſtoyne/ y z powßechnym ſie wyznániem zgádzáiące: więtßa rozliczność ſmákow duchownych/ ná páſtwiſká duß wiernych rośćie. Bo Duch ś. w doktorách kośćielnych mowiący/ bogáty ieſt goſpodarz/ ktory ſkárbu ſwego nowe y ſtáre rzeczy/ ku poćieſze wiernych Bożych/ podáie.

Rozności w rzeczach nie należących do wiary... wierze powßechney należących.

Pożytek rożnego zdánia Doktorow w kośćiele Bożym. Matth: 13.

Żywot Ráab nierzadnice/ z piſma świętego wybrány.

Ioſue 2. Pſal: 86. Matth: 1. Hebr: 11. Iacob: 2.

XII. Iunij. *Czerwcá.*

WIelki wzor pokuty/ y dźiwnego náwrocenia/ y opátrznośći Boſkiey nád wybranymi ſwemi/ ieſt Ráab nierządnicá: ktorą Prorockie y Apoſtolſkie piſmá wyſławiáią/ y nam ią ná przykład wiáry/ y dobrych vczynkow y vſpráwiedliwienia/ y cnot wßelákich ſtáwią. Początki iey złe/ále święty koniec. w ćiemnośći pogáńſkiey będąc/ á Bogá prawego nie znáiąc/ byłá corká ćiemnośći y złych vczynkow: ále gdy iey ſerce prawdá y świátłość obiáśniłá/ porzućiwßy ſproſny żywot/ godna ſie ſtáłá być iednym drogim kámieniem w domu Bożym/ ták iż z iey krwie vrodźić ſie chćiał wedle ćiáłá (bo wedle Boſtwá początku nie ma) przedwieczny Bog náß Chryſtus Jezus. Byłá rodem z Hierychá/ ziemie Páleſtyńſkiey/ w pogáńſtwie y w ćiemnoſćiách báłwochwálſkich. obchod żywotá iey był kárczmá/ dom gośćinny/ y to co przy nim bywa/ nieczyſte z gośćmi obcowánie/ ná ktore młodość y vrodę ſwoię/ nießczęśliwie obrácáłá.

Ale gdy Pan Bog/ ktory ſtworzył niebo y ziemię/ ſławić ſie w oney ziemi począł/ z tego iż w Egipćie wielkie cudá czynił/ y plagami nieſłychánemi/ ziemię onę/ y krolá iey karał: a iż lud ſwoy Hebreyſki/ przez morze wielką á dźiwną siłą ſwoią przeprowádził/ ták iż ſie dla przeßćia ich morze rozſtąpiło/ y dno vkázuiąc/ wody iáko mur z obu ſtron ſtánęły/ á gdy iuż przeßli/ ſpuśćiły ſie/ y Pharaoná z woyſkiem iego niezliczonym potopiły. To ſłyßąc niewiáſtá oná/ y o inych zwyćięſtwach nád krolmi/ ktorych granicámi ßedł lud on Boży/ ſpráwę máiąc: vwierzyłá w Bogá iednego/ ktorego on lud chwalił/ mądrze ſobie rozbieráiąc/ iż to ieſt práwy Bog/ á ini wßyſcy bogowie falßywi y prożni ſą. A przetoż mu ſie iuż ná ſámę ſławę ſąśiad ſwoich niewiernych báłwochwálcow kłániáłá w ſercu/ y od żywotá onego ſproſnego odſtawáłá. O dźiwna ſpráwá Boſka y ßczodrobliwość Duchá iego nád grzeßnymi. we wßytkiey ziemi oney miedzy śiedmią narodow/ nie tylko w mieśćie Hierychu/ táki ſie człowiek nie nálazł/ ktoryby ták powolny był nátchnieniu y ſpráwie Duchá ś. okrom tey ták mądrey á świętey y rządney Nierządnice. ktora y z niewiernych vſt/

Początek náwrocenia iey.

cudá Boſkie ſławiących/ wiáry ſię náuczyć vmiáłá. Máiąc iuż tę wiárę w ſercu ſwym/ á chwaląc tego Bogá/ ktorego ießcze żadnego ſługi y káznodźieie nie widźiáłá: nie zápomniał iey tenże Bog iey: ále do niey poſłał ſwoie poſły tym ſpoſobem:

Szpiegierze wyſłał Iozue do Hierychá. Ioſue 2.

Gdy ſię Iozue przez Iordan iuż do oney obiecáney źiemie Páleſtyńſkiey przepráwowáć miał: poſłał dwu ßpiegierzow do Hierychá/ miáſtá pogránicznego/ áby ſię ćicho wywiedźieli/ o mocy y gotowośći nieprzyiaćielſkiey. ktorzy w wieczor wchodząc w miáſto/ wbieżeli w dom tey to Raab: ktory iáko dom gośćinny/ napoźniey zamykano. Ták ie P. Bog ſpráwował ná poćieche wierney oney niewiáſty/ y ná záchowánie zdrowia ich/ iż ſię indźiey do iney goſpody nie vdáli. Mądra oná niewiáſtá prędko ie poznáłá/ iż byli z ludu onego Bogá/ ktorego iuż wiárą y ſercem chwaliłá. y wielce ſię z tego vćießyłá/ vſługowáłá gośćiom onym wdźięcznym z rádośćią/ czyniąc im wßeláki wczás iáko podrożnym y ſpracowánym. A boiąc ſię/ áby ſię kto nie domyślił/ á podeyźrzánych onych gośći nie miał: dáłá im táiemną komorę/ kryiąc ie od oczu ludźi innych. Dźiwowáli ſię ludzkośći nieſpodźianey ßpiegowie oni/ niewiedząc co ſię dźiało.

Lecz długo zátáić ſię nie mogli/ dowiedźiał ſię krol Hierychá o nich/ y poſłał wſkázuiąc do Raab/ áby one męże wydáłá/ ktorzy w nocy do niey weßli/ mieniąc iż ſą z Izráelczykow/ á ná ßpiegi przyßli.

Zátáiłá ßpiegow Izráelſkich.

Oná im nic nie powiádáiąc/ záraz ich przeć poczęłá/ mowiąc: byli tu v mnie/ ále wnet z miáſtá wyßli/ przy zámykániu bramy/ gdy iuż było ćiemno. niewiem gdźie ſię obroćili: puśććie ſię zá nimi prędko/ pewna rzecz że ich dogonićie. y ták zbyłá ſług krolewſkich/ y zátáiłá poſłow ludu Bożeg. A boiąc ſię áby drugi raz w domu iey ßukáni nie byli/ z pilnośćią wielką o zdrowie ſię ich ſtáráiąc/ weßłá do komorki ich y przeſtrzegłá ie/ y kazáłá im zá ſobą iść ná ſalę ſłoneczną wyſoką/ ná ktorey len ſußyłá. y

Lnem pokryłá ſługi Boże.

poſławßy im ná źiemi/ pokryłá ie onym lnem/ mowiąc: nie boyćie ſię/ ſpićie dobrze iuż ia was zátáię/ y obmyſláć będę o zdrowiu wáßym/ iákobyśćie ſię beſpiecznie do ſwoich wroćić mogli. Gdy iuż rozumiáłá że ſię trochę dla pośilenia ná drogę przeſpáli: weßłá do nich/ y záſtáłá ie/ á oni vſnąć iáko myślámi ſtrwożeni/ nie mogli.

Y tám wnetże przed nimi/ wyznáwáć wiárę ſwoie/ y o ſwym á ich też beſpieczeńſtwie mądrze rádźić poczęłá/ mowiąc: Wiem iż P. Bog dał wam tę źiemię: gdyż padł ná nas poſtrách wáß/ y ſtruchleli wßyſcy obywátele źiemie. ſłyßeliſmy iáko Pan oſußył wody morzá czerwonego/ ná przeyśćie wáße: gdyśćie wyßli z Egiptu: y wiemy cośćie vczynili dwiemá krolom Amoreyſkim/ Seonowi y Ogowi/ ktorzy ſą zá Iordanem/ iákośćie ie wygubili: y to ſłyßąc przelękliſmy ſię/ y ſtruchláło ſerce naße/ y iuż nádźieie w nas nic nie zoſtáło ná przyśćie wáße. Bo Pan Bog wáß/ ten ieſt Bog y gornego niebá y nadolney źiemie. O dźiwna á mądra y wielka wiárá tey niewiáſty/ po dwu rzeczách prawdźiweg Bogá poznáłá. po pierwßey/ iż włádnie rzeczami ſtworzonymi: iż morzu y wiatrom roſkázuie: á iż iemu ſą poſłußne żywioły iáko Pánu á twórcy ſwemu. á po drugiey: iż władnie ſercy ludzkimi/ á pußcza ná nie trwogi y myśli iákie chce z dáleká/ y ná iedne ſławę: co ieſt ſámego prawdźiwego Bogá dźielność. y przetoż go śmiáłá nád wßytkie bogi przekłádáć y czynić go Pánem niebá y źiemie. Gdźie ſię tákiey mądrośći náuczyłá? czemu ini ſłyßąc toż y czuiąc: wiáry nie mieli/ á ſerc ſwych do Bogá y tákiego wyznánia nie obroćili/ á tákiemu Pánu ſwemu poſłußeńſtwá wßelákiego nie oddáli? pewnieby byli nálezli v niego miłośierdźie. Lecz tá ſámá tylko to baczenie y ták wyſoki/ á z niebá oświecony rozum miáłá: bo do nátchnienia Boſkiego prędko wolą ſwą obroćiłá. Ták wyznawßy wiárę ſwoie/ o miłośierdźie prośić onych ßpiegow poczęłá/ áby ná nię y ná dom iey/ ná oycá y mátkę/ bráćią y śioſtry y powinne wßytki báczność mieli/ táką iákiey oná nád nimi vżyłá: żeby ią z nimi od zguby y śmierći czáſu ſwego wybáwili. A gdy iey to obiecowáli/ oná iáko mądra chćiáłá: áby iey to ná Bogá poprzyśięgli. y ták vczynili: przyśięgli/ iż vkázáć nád nią y domem iey miłośierdźie/ y ziśćić ſię iey w prawdźie mieli.

Trzech tylko po niey rzeczy potrzebowáli. pierwßey/ áby nikomu o nich nie powiedáłá/ á nie wydawáłá ich: drugiey/ áby w oknie tym/ przez ktore ie ſpuśćić miáłá/ powrozek czerwony/ ná znák y poznánie domu iey wiśiał: trzećia/ áby w dom ſwoy wßytki powinne ſwoie zebráłá/ y z nimi ſię czáſu obleżenia zámknęłá: á żeby nikt z domu iey nie śmiał wyniść/ gdy miáſto weżmą. iuż táki gdy zginie/ ſam ſobie winny zoſtánie/ á my zá to grzechu mieć/ powiá-

...echë ...ſamym ...ſzli.

dáią / nie bedźiemy. ktoby w domu y zá wroty twymi zginął / ábo ieſliby wam kto krzywde iáką vczynił / iuż to nąß bedźie grzech/y ná głowe ſie naße krew tá obáli.

Po tákiey zmowie/ſpuśćiłá ie reką ſwoią Ráab z okná (bo dom iey był ná murách mieyſckich) y náuczyłá ich/áby ná góry bieżeli / á przez trzy dni ſie z mieyſcá nie ruſzáli/pokiby ſie pogonia zá nimi nie wroćiłá. Ták vczynili meżowie oni / y wroćili ſie zdrowo do Jozuego/ od ktorego poſłáni byli / mowiąc: Dał Pan Bog ziemie wßytke w rece náße / bo iey obywátele wßyſcy boiáźnią iuż polegli. A gdy z woyſkiem pod ono miáſto przyćiągnął / y gdy ſie mury ieğ ná ſam głos ludu y trąby kápłáńſkie / zá mocą Bożą przez proceſſye z ſkrzynią oną obálić miáły: obwołáć kazał Jozue/ áby dom Ráab nierządnice wolny był/ y ßkody żadney w nim czynić nikt nie śmiał / y vkazał wßytkim dom on czerwonym powrozkiem naznáczony. A gdy mury vpádły/y miáſto gubiono: wßytkie ludźie od málego do wielkie° zábiiáiąc: dwá oni meżowie ſtáneli v drzwi domu Ráab/ płácąc y oddáiąc poſługe iey / y iſzcząc ſłowo y przyśiege ſwoie / áby żaden w domu iey zámkniony krzywdy y vbliżenia od ludu żołnierſkieğ nie miał. A potym wßytki ktore w domu nálezli/ zdrowo y cále ze wßytką máietnośćią ich wyprowádźili / wedle roſkazániá Jozuego / y poſtáwili ie przed obozem/oſobne im mieyſce dáiąc.

...ue 6. ...woła- áby dö ...áby był ...lny. ...imi o ...w zy- ...cie Io- ...ego pier ...ſie dniá ...erwcá.

Zacna to tedy y wielka niewiáſtá/ktorą Páwel ś. licząc miedzy Pátryárchámi / y świetymi/z wiárą záleca/mowiąc: Wiárą Ráab nierządnicá nie zginełá z niewiernemi/ przyimuiąc ßpiegi w pokoiu. wielka záprawde wiárá/y táka/iáką Chryſtus błogoſłáwił/mowiąc: Błogoſłáwieni ktorzy nie widźieli á vwierzyli. Tá nie widźiáłá cudow tych ktore Egiptcyánie y Pháráo krol widźiał: nie ſłyßáłá y káznodźiey Bożych: iedno z vſt nieprzyiaćioł ludu Bożego/nowiny one o Egiptćie przyimuiąc / vmiáłá z nich znáiomość Bogá prawdźiwego bráć/ y wiáre ſobie ſkárbić/ y poznáć Bogá / Páná niebá y źiemie: od ſámego Duchá Bożego ſpráwioną / ták wolą ſwoie włáſną do wiáry przychyliłá / iż porzućiłá y potepiłá wßytki bogi y báłwochwálſtwá przodkow ſwoich. Nie máiąc żadnego miedzy ſąśiády / ktoby iey onego rozumu y rozmyſłu pomagał: ſámá iedná potepić nierozum źiemie wßytkiey / y obywátelow onych/ y niebáczność ich/ iż ſie Pánu ſwemu dobrowolnie nie poddawáli/ y nie znali tworce ſwego / zgánić vmiáłá.

...br: 11.

...an: 20.

...irá w- ...lka tey ...wiaſty.

Do tey wiáry przyſtąpiły vczynki y cnoty wielkie iey: z ktorych ią drugi Apoſtoł Jákub świety záleca/ mowiąc: izali z ſámey wiáry tylko/ á nie z vczynkow człowiek bywa vſpráwiedliwiony? Ráab nierządnicá / izali nie z vczynkow vſpráwiedliwiona ieſt: gdy przyięłá poſły / y inßą ie drógą wypuśćiłá? Jáko ciáło bez duchá vmárłe ieſt/ták wiara bez vczynkow martwa ieſt. Obáczmy iákie wielkie cnoty ná tey wierze iey vroſły. Naprzod poznawßy ſługi Bożé / śmiáłá ie w dom ſwoy przyiąć/ y dla przyięcia ich / ważyłá zdrowie ſwoie/y zgube domu ſwego/nic ſie ná okrućieńſtwo krolá ſwego nie oglądáiąc/ bo ták myśliłá w ſercu: wiem iż krol łácno ſie tego dowiedźieć/y bych ie nalepiey ſkryłá/ przedśie náleść ie v mnie w domu może: wßákże wiecey ſie boie Bogá tego/ ktory ſtworzył niebo y źiemie/ ktorego ći ſłudzy y poſłáńcy ſą: wole gárdło traćić/ á niżli poſługe te ich opuśćić / ábo ie wydáć. Ták tá ważyłá wßytko ſwe k woli Bogu/ w ktorego vwierzyłá: y táka boiaźń Boża w ſercu iey pánowáłá.

Vczynki do wiáry. Iacob: 2.

Ráab z vczynkow vſprawiedliwiona.

Męſtwo wielkie tey niewiaſty.

Boiaźń Boża.

Ktemu miłośierdźiem ſie wielkim nád ludźmi / ktorzy zginąć mieli/ wzruſzyłá / y od śmierći ie wybáwiłá/wielką bárzo iáłmużną. Pokazáłá też y hoyne ſerce ſwe ku gośćiom y przychodniom/ máiąc one cnote / ktorą Apoſtoł záleca: przyięłá gośćie podrożne w dom ſwoy/ y wczáſy im wßelákie vczyniłá: w ktorych drudzy / iáko Abráhám y Lot / Anyoły w oſobie ludzkiey przyimowáli. Obmyślánie też około powinnych zbáwienia/á dobrego ich/wielką w tey niewieśćie miłość ku bliźniemu pokázuie. Bo nie tylko o ſobie/ále wnetże przy ſwym / o powinnych ſwych zwłaßczá / o oycowſkim á máćierzyńſkim zdrowiu y zbáwieniu/ myślić poczęłá (co ieſt wielka báczność y wdźieczność ku dobrodźieiom ſwym) á iáko práwa corká oddawáłá / y nágradzáłá rodźicom prace ich. Szcześliwi rodźicy y powinowáći tey nierządnice/ z ktorey pierwey nieſławe mieli / iż ſie zá iey powodem y przyczyną / nie tylko przy docześnych dobrách/ ále przy wiecznych duſznych/ w poznániu Bogá práwego / y vczeſtnictwie kośćiołá iego/ zoſtáli.

Miłośierdzie.

Szczodrobliwość. Hebr: 13. Rom: 12.

Miłość ku bliznim.

Cześć ku oycu y matce.

Nie ſchodźiło iey y ná mądrośći / z ktorey przyśięgą zmowe ſwoie iáko pewną wárowáłá/y ráde pożyteczną dawáłá poſłáńcom onÿ. Vmiáłá y iezyk ſwoy dobrze zámykáć / y táiemnice zwierzone dobrze

Mądrość.

Milczenie y ięzyka powściągánie.

táić/ nie iáko krewkość niewieścia zwykłá/ z iezykiem nie wylatáłá: ale cierpliwie y madrze milczáłá/ ſámá w ſercu Bogá/ á w iezyku miárkowánie ſłow ſwoich máiąc. Dochowáłá ſłowá ſwego/ y wypełniłá obietnice ſwe: á Bog iey też wypełnił/ obronę/ łáſkę/ y miłoſierdźie ſwoie.

Pokutá zá przeſzły żywot.

Nákoniec iáką pokutę/ zá zły przeſzły żywot ſwoy czyniłá/ y iáko ſię ná potym w boiáźni Bożey/ y wſzelákiey vczćiwośći y miernośći/ y czyſtośći záchowáłá: świádczy to wielki y zacny/ y z pierwſzego pokolenia miedzy Izráelem/ to ieſt/ z Judy idący/ dom Sálmoná kśiążećiá y przedniego páná/ ktory ią ſobie zá małżonkę wźiął/ y z niey w piątym pokoleniu Dawidá krolá vrodźił. Znáć było dobrze/ iż tá ktora pierwey byłá iáko ſucha y niepłodna źiemia/ sſtáłá ſię ogrodem pełnym źioł woniáiących/ to ieſt/ cnot wſzelákiey pobożnośći: iż ſię ziśćiło ná niey Proroctwo: Zápomniſz/ powiáda/ hánby młodośći: byłáś niewiáſta opuſzczona/ z młodych lat twoich porzucona: ále ſię iuż nie boy/ naśienie twoie narody opánuie.

Dozarnego małżeńſtwá wźięt tá.

Eſa: 35.

Eſa: 54.

Figurá kośćiołá byłá Ráab, iáko Auguſtyn ś. mowi in Pſalm: 86.

Powrozek czerwony.

Byłá tá Ráab figurą y wzorem kośćiołá Bożego/ zwłaſzczá z pogáńſtwá náwroconego/ ná wielu rzeczách. Jáko oná nie widząc cudow w Egipćie/ vwierzyłá: ták kośćioł z narodow zebrány: nie widząc Chryſtuſá y cudow Apoſtolſkich/ przyiął poſty kośćielne/ y vwierzył/ y przyiął rzeczy rozumowi niepodobne/ y náturze á ćieleſnośći przećiwne. Jáko powrozek czerwony oznáczył dom iey/ áby weń przeklectwo śmierći nie wchodźiło: ták nas czerwona krew Chryſtuſowá/ ktora nam z tego okná/ y z tych wyſokich drzwi (bo ſię on ſam drzwiámi názwał) wypłynęłá/ wolność nam wierzącym dáłá/ y od mocy nas nieprzyiaćioł/ y śmierći duſzney/ y czáſu ſwego z ćieleſney wyzwoliłá. Jáko kto w iey ſię domie zámknął/ przeklectwá dánego ná miáſto/ vchodźił: ták kto ſię w iednośći kośćiołá Bożego zámknie/ ſrogośći y przeklectwá ná grzech od Bogá dánego/ zbywa: á ſzkodźić mu gniew Boży/ byle ſam chćiał/ nie może. Jáko kto ſię wychylił z domu onego/ wnet zginął: ták kto ſię z powſzechnego kośćiołá wychyli/ á z iednośći y zamczyſtego tego miáſtá wynidźie: śmierć ſobie y zgubę wieczną náyduie. Tákie ſobie tá Ráab zá tákiemi ſpráwámi ſwemi/ miłośierdźie v Bogá záſłużyłá/ iż iáko mowi ſam P. Bog w Pſalmie: Wſpomniałem ná Ráábę/ y ná Bábilon. ále niezgołá Pan Bog wſpomniał ná nię/ ále z tego co przydáie: iż wiedźiáłá o mnie/ to ieſt/ iż poznáłá y vwierzyłá/ w imię świętę moie: y poznawſzy/ w cnotách ie y w pobożnych obyczáiách vczćiłá: y ſzczęśliwie żywotá tego w iednośći kośćiołá iego/ y w vczeſtnictwie ludu iego/ dokonáłá. ktorey my náśláduiąc/ wiáry wielkiey/ boiáźni Bożey/ miłośierdźia/ iáłmużny/ mężnego ſercá w ſłużbie Bożey/ miłośći ku bliźnim/ wiernośći/ y w iezyku powśćiągliwośći/ y mądrośći/ pokuty/ y powſtánia od grzechow/ y wytrwánia w dobrych vczynkách áż do końcá: zoſtáymy y vmieraymy w iednośći kośćiołá Bożego: w ktorym chwaląc Bogá w Troycy iedynego/ przez Jezuſá Chryſtuſá Páná náſzego/ doſtąpim żywotá bez śmierći/ y roſkoſzy bez końcá/ ná wieki wiekom. Amen.

Ioan:

Kto ſię ... domu ... áby wy... li to ... kośćio... iednośći zgin...

Pſal: ... Augu... eund...

Męczeńſtwo czterech żołnierzow/ ktore dniá dźiśieyſzego kośćioł wſpomina/ z Brewiarzá kośćielnego wyięte.

BAzylides/ Cyrynus/ Nabor/ y Názáryus Rzymiánie żołnierze rodzáiem zacni/ y cnotą znákomići/ gdy wiárę Chrześćiáńſką przyięli/ á Chryſtuſá przed Ceſárzem Dyoklecyanem ſtáwili: poimáni ſą od Aureliáná ſtároſty Rzymſkiego. ktory ie do ofiar bogom vpominał/ y do więźienia (gdy tego czynić niechćieli/ á roſkazánim iego gárdźili) wſádźił. Tám gdy ſię modlili/ iáſność wielka znagłá ſię w ćiemnicy oney oświećiłá/ y w oczu wſzytkich przytomnych ſtánęłá. Ná ktorą pátrząc Márcellus ſtárſzy nád więźniámi/ y inych wiele/ i w Chryſtuſá vwierzyli. Potym z więźienia onego wypuſzczeni/ gdy znowu ná Máxymiáná Ceſárzá zákazánie niedbáiąc/ Chryſtuſá iednego Bogá y Páná w vśćiech mieli: bić ie biczmi y rozgámi/ ná ktorych oſtre żelázá y kulki ołowiáne przywiązáne były/ roſkazał. bite ſrodze/ do więźienia dano/ y śiodme° dniá gdy przed Ceſárzá wywiedźieni/ tegoż Jezu Chryſtá mężnie wyznawáli/ ná śmierć potępieni/ ſzyie ná vćięćie mężnie podáli. Ciáłá ich źwierzom wyrzucone od Chrześćian zeczćią pogrzebione ſą. Z czego pochwalon ieſt Chryſtus Jezus Bog náſz: ktory z Oycem w iednośći Duchá ś. kroluie bez przeſtánku ná wieki wiekom. Amen.

XIII. Iunij. Czerwcá. Mart: R. ibidem.

Zywot ś. Antoniego z Padwi názwánego / zakonu świetego Fránćiszká / pisány od iednego Fránćiszkaná / powáżnie y wiernie / y w Kánonizácyey iego położony / y Antonius 3. p. tit: 24. cap: 3. Zył około roku Páńskiego / 1200.

W Portugáliey ábo Luzytániey iest miásto prawie ná końcu świátá ná zachod / Lizyboná ábo Vlizboná / w ktorym sie ten święty Antonius z vczćiwych rodźicow stanu rycerskieg z Marćiná y Máryey vrodźił. Ten z młodośći bedąc do rzeczy duchownych y Boskich skłonnym / skoro wychowány w náukách podrosł: niebespiecznośći sie y vpadku młodych lat swoich / y skłonnośći wrodzoney do grzechu boiąc / á żeby serce iego iuż do Paná Bogá y niebieskich chući gorâiące wwieźić sie y vpleść w rzeczách tych ziemskich skáźitelnych y zdrádliwych nie mogło: przyiął ćiásny żywot rády Páńskiey / vdáiąc sie do zakonnikow świetego Augustyná / támże w Lizybonie / od tych ktore kánoniki zakonne zowiemy: miedzy ktorymi żył iáko ieden Anyoł / w posłuszeństwie / w pokorze / w vtrudzeniu ćiáłá swego / y pilnośći wszelákiey powołánia / y powinnośći reguły: náuki też dla pomocy zbáwienia bliźnych nie zániechywáiąc. Co áby mogł lepiey czynić / widząc iż w Lizybonie náwiedzanie przyiaćioł y znáiomych ieg święte zabáwy przerywáło: prágnąc na rzeczy duchowne pokoiu wietszego / prosił sie áby był gdźie miedzy obce y nieznáiome posłan. Acz miłość bráciey oney ku niemu trudno sie z iego poćieszney obecnośći y przykłádow zbáwiennych / osierocić miáłá: wszákże widząc stárszy iego prosty y gorący do Boskich rzeczy vmysł / wysłał go do Koimbry: gdźie dostawszy pożądánego pokoiu / czuynie y pilnie ná wszeláką sie doskonáłość cnot sług Bożych zbierał. w piśmie świetym wielkie vpodobánie y ochłode duchá swego máiąc / onym dżdżem polewał wsiane y buynie wschodzące drogie y wonne ziołá pobożnośći zakonney. y ták ćicho á iákoby nic nie vmieiąc / ná głebokie sie rozumienia pismá świetego zdobywał. Gdy w onym żywoćie dwie lećie przemieszkał: serce sie iego Bogá pełne ná przymnożenie wietszey miłośći Boskiey tym sposobem rozgorzáło.

Ná on czás Piotr Krolewic Portugálski / ćiáłá świetych Męczennikow pięći Fránćiszkanow / ná rozmnożeniu wiáry Chrystusowey / miedzy Pogáństwem y Maurámi Máchometáńskiemi pobitych / z Marochiu przywiozł: y iáko przy onych świetych ćiáłach od wielkiego niebespieczeństwá y pewney śmierći ná morzu y ná ziemi wybáwiony był / oznaymił: ták iż sie wysługi y droga śmierć v Bogá onych męczennikow po wszytkiey Hiszpániey rozgłośiłá. Tą sławą wpádłá świetemu Antoniemu wielka y vprzeyma chuć do tego / áby kiedy mogł krew swoie dla Chrystusá rozlać. co mu iuż z oney buyney miłośći ku odkupićielowi / ktory zá nas vmárł / przychodźiło: y szukáiąc do tego przystepu / vmyślił wstąpić do zakonu świetego Fránćiszká / w ktorym sie iáko w mocnym woysku Chrystusowym tácy żołnierze rodźili. Nie dáleko Koimbry byli tám Fránćiszkanowie: nie ták náuką / iáko tym do czego náuká wiedźie / to iest / żywotá świątobliwośćią słynący: ktorzy gdy do iego klásztoru prosząc o iałmużne wedle sweg zwyczáiu przyszli: święty Antoni prosił ich / áby go do zakonu swego przyieli tym sposobem / áby go do Sárácenow ná opowiádánie Chrystusá wysłáli: żeby mogł też krew swoie dla Páná swego rozlać. Oni to rádźi vczynili / y czás mu náznáczyli. á święty Antoni prosząc v stárszych swoich áby mu do ćieśnieyszey reguły wolno było wedle kanonow przenieść sie / z trudnośćią to vprosił: bo był od nich wielce miłowány / iż w nim wysokie cnoty doskonáłośći widźieli. Brát ieden wypuszczáiąc go / ná poły z gniewem żártuiąc z niego / rzekł: Idź / idź / podobno świetym zostániesz. á on z pokory iáko proroctwo rzekł: gdy vsłyszysz mie miedzy święte policzonego / wżdy chwalić z tego Bogá bedźiesz. Fránćiszkanowie dáli mu imie to Antonius / bo był pierwey Fernárdem zwány.

Słysząc o męczennikách zakonu ś. Fránćiszká, dla otrzymánia męczēstwá zostáł Fránćiszkanem.

Proroctwo o iego świątobliwośći.

Nie długo oycowie oni święte prágnienie iego wykonáli: wysłáli go miedzy Pogáństwo / błogosłáwieństwē y modlitwámi opátrzonego. ále woley Bożey nie było / dobre serce ieg P. Bog przyiąwszy z táiemney rády swey / tego iemu nie dopuśćił. á ná záchowánie gotowych Chrześćian / y ná naprawe zepsowánych / nowych zániechawszy / iego obroćić chćiał. Ná tey

Miedzy Pogány Pan Bog iść mu nie kazał.

drodze

drodze cáłą źimę ćiężko chorzał: á iednák płynąc morzem/ pogody y wiátrow/ mieć z nim nigdy żeglarze nie mogli. y chcąc ſię do Hiſzpániey wroćić/ niewiádomie y nad nádźieię / do Sycyliey źiemie Włoſkiey wiátry go przygnáły.

Tegoż roku mieli Fránćiſzkanowie kápitułę Generálſką w Aſſyſu: o ktorey dowiedźiawſzy ſię/ ácz ieſzcze nie prawie zdrowy/ tám ſzedł/ pytáiąc/ co mu iáko gośćiowi miniſter / to ieſt/ Generał ich nastárſzy czynić/ y gdźie mu ſię obroćić każe. Wedle zwyczáiu ſtárſzy ábo Gárdyanowie/ rozieżdżáiąc ſię/ proſzą ſobie do klaſztorow ſwoich / z kápituły bráćiey tych y owych : á o świętego Antoniego/ iż ſię im zdáło coś nikczemnego / żaden nie prośił: áże go ſam miniſter do Romániey dał / y Grácyanowi nieiákiemu/ oney ſtrony nád klaſztorem ſtárſzemu / polećił. ktory widząc nabożeńſtwo iego / rad go bárzo widźiał/ bo ſię zá

Nie brał ſię do náuki y vrzędow kápłáńſkich. proſtego y niegodnego miał : y do żadney ſię náuki áni kośćielnego y klerycznego ćwiczenia nie proſząc/ áni tego wſpomináiąc / Chryſtuſá tylko vkrzyżowánego prágnął: y w nim náukę y ćwiczenie ſwe kłádąc / żądał pilnie żeby go do klaſztoru / ná

Poſłány ná puſzczą gory ś. Páwłá. puſzczą gory świętego Páwłá / gdźie niektorzy bráćia iáko puſtelnicy żyią / poſtánowił: vczynił to ſtárſzy iego. A on tám nálazſzy ſkałę y komorkę w niey / wielkimi modlitwámi/ poſty y trapienim ćiáłá/ y rozmyślánim ſpraw y dobrodźieyſtw Bożych roſpalał ſerce ſwe: y ſklepy cnot y ſkárbnic duchownych roſprzeſtrzeniał/ y w nie drogiego złotá / pokory y wielkiey doſkonáłośći/ názbierał.

Skarb zbierał. Ták ſtrapiony był poſtámi y modlitwámi / y łzámi wyſuſzony: iż ſię idąc potaczał/ á wiátr go powiewał. Tám y pokuſy rozmáite / y naiázdy ſzátáńſkie / mocnie w Chryſtuśie vmocniony/ ſkruſzył: y miedzy proſtemi/ mądrey proſtoty nábył.

Po długim czáśie/ kazano ſię bráćiey ziáchác / do Forlu ábo Forum Iulii , ná bránie świecenia kápłáńſkiego. poſłány też ieſt z nimi Antonius. ktory do Gárdyaná onego przyſzedſzy: prośił ſię do kuchniey

Pokorá wielka. garnkow vmywáć/ bráćiey ſłużyć/ komory vmiátáć/ y ine poſługi podle domowe odpráwowáć/ mieniąc z wielkiey pokory / iż ſię do innych rzeczy nie godźił. Ták vmiał wielki on człowiek o náuce / ktorą iednák miał wielką / niedbáć : á nanizey ſámego śiebie w ſwym ſercu pokłádáć. Ale Pan Bog świece oney iáſney niechćiał mieć pod łáwą. tráfiło ſię tám/ iż oycowie prośili Dominikanow ná obiad/ y wedle zwyczáiu ná kołácyey / żądáli ich też / áby łáknącą bráćią/ duchownym pokármem słowá Bożego pośilili. Oni gdy ſię niegotowośćią wymawiáli: z nátchnienia Duchá świętego / Gárdyan onemu Antoniemu/ ktory w kuchni robił (o ktorym nikt áby co miał náuki/ nie rozumiał) wſtąpić / á co o Pánu Bogu powiedźieć kazał.

On pokorę poſłuſzeńſtwem mierząc / wſtąpił ná czytelnicę. ſpodźiewáli ſię co od niego o regułách / paćiorkách / y proſtym nabożeńſtwie iákim ſłyſzeć. A on od proſtych rzeczy począwſzy / ná ták ſię wyſokie wynioſł / iż go vczeni ledwie dośięgáć mogli. bo był człowiek rozumu oſtrego : pámięć miał iáko księgi: á k temu wymowny / á náde wſzytko gorącego w Bogu ſercá : z ktorego słowá iáko ogień wynikáły. Zdumienie wielkie pádło ná wſzyſtkie słucháczę/ bo ſię nikt nie ſpodźiał/ áby ſię w nim taka náuká táić miáłá : y ſámi Dominikanowie rzekli: nigdyſmy kazánia tákiego nie ſłyſzeli. O tym ſpráwiony miniſter / káznodźieyſki vrząd onemu ktory puſtelnicze kąty miłował / zlećił. Nie wdárł ſię ten ná taką ſtolicę / á ſwego nic nie ſzukáiąc / z ſtrony ſwey wolałby był komorkę ná puſtyni / niżli kázálnicę w kośćiele. ále miłość ku zbáwieniu ludzkiemu / y on vrząd z poſłuſzeńſtwá wźięty / y pokorne ná ono iárzmo ſzyie ſchylenie / wielki pożytek kośćiołowi Bożemu/ y duſzom ludzkim vczyniło.

Iáko z gorącego piecá węgle słowá kazánia iego/ paląc grzechy ludzkie / y ſercá twárde rozgrzewáiące wypadáły: co dobrze vczynkiem y wypełnienim w ſobie ſtráwił / o tym vmiał dobrze y pożytecznie mowić: á iákim ſam był/ tákie y inne czynił. Wielki on wzgárdźićiel świátá / ktory krew dla Chryſtuſá rozlać chćiał/ á ná chałupce w puſtyni przeſtáć mogł/ w kazániu ſwym / żadnego ſię naywyżſzego ſtanu nie przelękł: żadnemi ſię obietnicámi świeckimi nie vwiodł. pánom y wielkim ſtanom/ gdźie było trzebá / ták złośći ich y grzechy wymiátał y karał : iż drudzy zakonni bráćia/ y inni káznodźieie/ ſámi ſię lękáli/ słow iego nielękliwych ſłucháiąc. Iáko iáki Heliaſz z puſzczy / pełny Duchá świętego / y żarzliwośći / złe bez brákowánia perſon gromił/ dobre potwierdzał/ ſkáżone náprawiał/ boiázliwe pośiłał/ ſłábe vkrzepczał: y iáko deſzcz wſzytki ziołá ożywia/ y rozmáite bárwy im dáie : ták iego náuká rożne

stany / y obyczáie / y sposoby ludzkie polewálá / y wzrost á pomnożenie z łáski Bożey / ktora z nim robilá / dawálá.

Dowiedziawszy się w Aryminie o heretykách / kazánia tám czyniąc / miásto wszytko w wierze zátrzymał / y kácermistrzá niektorego Boniwillá / z błędu wywiodł / iż do śmierci swey w kościelnym posłuszeństwie został. W Rzymie słodkie y vczone kazánie czyniąc / gdy począwszy od Papieżá / áż do inszych wszytkich stanow / wszyscy się násycić iego gorącemi słowy nie mogli: Papież mu osobny tytuł dał / mowiąc: skrzyniá to test testámentu. Bo ták w oboygu testámencie z mądremi y głębokimi wykłády był biegły: iż się zdáło iákoby ná wzor Ezdraszá / wszytko pismo święte ná pámięci miał. Łáskáwość z surowością w kazániu swoim mieszáć vmiał. y przetoż słuchácze miłuiąc / báli się go / y czynili to co rádził. Wielkiey się iego náuce / y wymowie / y vważeniu káżdego słowá dziwowáć káżdy musiał. á prości / gdy obyczáie dobre szczepił / á złości wykorzeniał / y przyczyny ich mądrze / y łácno / y ostrożnie wykłádał: zdumiewáiąc się pożytek bráli.

W zakonie swoim / dla pozyskánia dusz / náuki ktore były zániedbáne / y dla ktorych opuszczenia / zakon nieco v ludzi ważenia trácił / z wielką pilnością y vpominánim wzbudził. y sam był pierwszym lektorem y stárszym nád náuką Theologiey / zá przyzwoleniem świętego Fránciszká. spráwował y brácią chwalebnie / ministrem będąc ziemie Emiliey. Gdy był Gárdyánem w Podium / znał tám pisárzá iednego / człowieká świátu záleconego y nie bárzo przykłádnego: temu świętemu Antonius / gdziekolwiek go potkał / nisko się bárzo kłániał: ták znácznie / iż go raz on pisarz zfukał / mowiąc: bych się Bogá nie bał / mieczem bych cię zránił / iż się ták ze mnie śmieieß. A Antonius rzekł: by wola Boska byłá / iabych rad ná męczeństwo szedł: á iż mi nie dopuści Pan Bog / tobie się iáko męczennikowi zálecam: proszę gdy do tey korony przyidzieß / niechciey mię zápomnieć. á on to sobie zá śmiech miał.

Lecz rychło potym z Biskupem Podiyskim do Jeruzálem iáchawszy / gdy Biskup słábo y iákoś boiáźliwie Sárácenom Chrystusá opowiádał: on ná wzor ś. Wincentego męczenniká / Duchem świętym wzruszony / śmielszym się niżli Biskup pokazał: y mądrze á bespiecznie wywodził / iż Chrystus iest práwy Bog / á Máchomet dyabelski syn y zwodzcá. Sárácenowie go porwáli / y trzy dni męczywszy / zabili. Gdy szedł ná śmierć / oznaymił Fránciszkánom / iż o iego męczeństwie ś. Antoni Duchem Prorockim wiedział. Z czego mężowi Bożemu / wiele v ludzi wysokiego o nim rozumienia y czci przyrosło.

Ná kápitule Generálskiey / rok przed śmiercią świętego Fránciszká / od wszelákiego przełożeństwá nád brácią wyzwolony / wziął moc y wolność chodzenia z kazánim po świecie / gdzieby mu się kolwiek podobáło. Tę wolność máiąc / naprzod się do Padwi vdał: y tám kazánia swoie dla kościelnego pożytku spisuiąc: gdy post przyszedł / á czás zbáwienny nadchodził / porzuciwszy pisánie / co dzień kazánia czynił / z wielkim pożytkiem y prácą. Bo iż był człowiek cielisty / miał niemáłe w kazániu vtrudzenie: á iednak prácował / ledwie w wieczor do posilenia y obiádu czás máiąc. Nocy iedney ná początku postu / gdy zásnął (iáko sam brátu iednemu powiádał) zá gárdło go szátan viął / y dawił ták bárzo / iż iuż był blisko śmierci. áż gdy się przeżegnał / á one hymnę záczął: O gloriosa Domina, vciekał dyabeł: á on go goniąc / świátłość iákąś w komorze swey / gdy się wrocił / nálazł. Słucháczow iego kościoły Padewskie / obiąć nie mogły / musiał z nimi w pole w post wielki wychodzić. gdzie go drugdy / o puł nocy do mieyscá się vbiegáiąc / ludzie czekáli. Biskup Padewski z swoią księżą ná przykład ludziom pokornie zá nim ná kazánie wychodził. Drugdy między trzydziestą tysięcy ludzi szemránia żadnego ná iego kazániu nie vsłyszał. Nikt kupić nie mogł / áż po kazániu / po ktorym ledwie go mężni niektorzy prowádząc / mogli obronić od ludu / ktory się sukniey iego dotykáć chciał / y vtłumić go mogł. Niewiásty / gdzie cicho mogły / kápice iego nożyczkami vrzynáły / y kráyki one z nabożeństwem chowáły. Niezgodnych bez liczby porownał: lichw się wielkie sumy ná iego rádę wracáło: plugástw wiele vstawáło: w słucháníu spowiedzi / ludziom tym ktore do niey odsyłał / wszyscy kápłani / prze wielką liczbę ich / zdołáć nie mogli. Po śmierci iego drudzy pokutuiący powiádáli / iż się im vkázuiąc we śnie Antoni święty / do pewnego spowiedniká iść im kazał.

Jeden skruszony iego kazánim / chcąc się iemu spowiádáć / prze płácz nic wymowić nie mogł: gdy mu kazał grzechy ná kárcie

Wyzwolony od vrzędow zákonnych.

Pisánie dla kazánia porzucił.

Czárt go vdawić chciał.

W polu kázáć musiał dla wielkości ludzi.

Nabożeństwo ludzkie w dotykániu się sukniey iego.

Pożytek kazánia ie°.

Pátrz iáki cud o grzechow odpuszczeniu

Tot ſię czytá w żywoćie Bázylego wielkiego o iedney niewieśćie.

ſpiſáć/ á ſobie táiemnie podáć: nálazł kártę białą bez piſmá. Biczowánie ábo diſcypliny w proceſſyách ludźie zá niego czynić poczęli: y ten święty obyczay po wßytkiey ſię Włoſkiey źiemi rozßerzył. Heretykom był bárzo ſrog/ w Aryminie/ w Toloſie/ w Medyolanie/ iáwnie ie y z ich ſromotą przekonywał: ták iż go młotē heretykow zwáli. Około Toloſſy we Fráncyey diſputuiąc ſię z iednym heretykiem/ ktory Sákráment naświętßy bluźnił/ znáć w nim nic iedno chleb proſty niechcąc/ gdy vſtá záwárte heretyk w ie° gadániu miał: chcąc tylko ſromoty vść/ rzekł do ś. Antoniego: podeprzy prawdy tey cudem iákim/ á ia iuż vwierzę. A on rzekł/ y z tego ſię zá pomocą Bożą y vfánim prawdy ieg° nie wymowię. A ſpytał go: A co zá cudá prágnieß? powiedźiał heretyk: Mam oſłá domá/ nie dam mu trzy dni ieść: á potym ſtánę z owſem/ á ty ſtań z tym co zowieß ćiáłem Bożym: ieſli ośieł opuśćiwßy owies/ vczyni iáki pokłō ábo vczćiwość Bogu twemu/ ia vwierzę.

Młot Heretykom Antoninus.

A święty przyzwolił/ y zßedł ſię lud wielki ná on dźień. Przyßłá też zá ſwym miſtrzem wielka rotá heretykow: wynidźie z iedney kápliczki/ w ktorey miał Mßą ś. Antoni/ nioſąc ćiáło Chryſtuſowe: wynidźie też y heretyk z owſem: pußczą oſłá onego/ do ktore° Antoni ś. rzekł: Oſle/ mocą ſtworzyćielá twego/ ktorego ia w ręku/ ácz niedoſtoyny noßę/ roſkázuieć ábyś przyſtąpiwßy vczćiwość iáką możeß vczynił Pánu ſwemu. Ledwie to ſkończył/ á owies opuśćiwßy głodny ośieł/ poſtąpił y padł ná koláná/ y vczynił iáką mogł cześć naświętßemu Sákrámentowi. O iákie weſele Kátholikom! o iáka hánbá heretykom! ſtáwić ſię wiárá święta poczęłá: przeklináły ſię wßytkie błędy y máráctwá heretyckie. A on kácermiſtrz przed wßytkim ludem zárzekł ſię niewiernośći ſwey.

Sákrámentarzá iákim cudē przekonał

Prawdá ćiáłá Bożego w ſákrámenćie.

Zwingliáni głupßy niżli oſłowie.

Raz w Rzymie pielgrzymowie obcy/ y innego ięzyká/ ná miłośćiwym lećie będący/ ſłucháiąc iego kazánia/ powiádáli iż go kazącego rozumieli. Dźiećię krzywo vrodzone iednym Krzyżem świętym zleczył. Káduk ábo ś. Walentego niemoc dźiewczkę máiącą/ y chromą od czterech lat/ tym że krzyżem świętym vzdrowił. W iednym mieśćie ábo wśi we Fráncyey/ mąż żenie ſwey/ ktora ſię ná kazánie ś. Antonie° pilnie prośiłá/ iść nie dopuśćił: oná ſię fráſuiąc y płácząc wlázłá wzgorę ná ſalę/ y pátrzyłá w tę ſtronę gdźie o nim wiedźiáłá/ z gorącym prágnieniem ſłuchánia ſłow

Gorące prágnie-

Bożych z vſt iego/ we dwu milách kazącego. á owo Pan Bog świętą chęć iey cudownie nápełnił/ iż go kazącego ſłyßáłá. A mężowi to v P. Bogá vprośiłá/ iż gdy ią/ ßukáiąc iey/ tám nálaſł/ że też on nieco ſłyßał. y od tego czáſu oboie nigdy/ choćia dáleko/ ná kazánie iego nie omießkáli.

Támże we Fráncyey v miáſtá Bituryki/ gdy kośćioły y rynki obiąć iego ſłucháczow nie mogły: kánonicy rádźili áby w pole wyßedł. y wyßli z proceſſyą. W kazánie táki ſię deßcz wielki z łyſkánim y gromy puśćił: iż ſię chćieli wßyſcy rozbieżeć. On rzekł: ſtoyćie/ kropká was iedná nie zmoczy. y ták ſię ſtáło. w koło nich wßytki mieyſcá bárzo mokre/ á tám gdźie ſłucháli ludźie/ ſuchuchne zoſtáły: iż nikt w onym cyrklu krople deßczu nie vczuł.

Kaząc ná pogrzebie iednego lichwiarzá łákomeg°/ zá themę wźiął: Gdźie ieſt ſkarb twoy/ tám y ſerce twe. A pochwili rzekł: vmárł ten bogacz/ y w piekle pogrzebion ieſt: idźćie/ á iego ſerce miedzy pieniądzmi iego naydźiećie. Szli przyiaćiele pogrzebßy ćiáło: y miedzy workámi iego/ náleźli ießcze ćiepłe ſerce iego.

Raz ną ieg° kazániu do pániey iedney zacney/ ktora pilnie bárzo y z nabożeńſtwem kazánia ſłucháłá/ poſeł przyiydźie/ w rzeczy z liſty/ y mowi: Syn twoy poimány ieſt y zábity od nieprzyiaćioł. A ś. Antoni onego nic nie ſłyßąc/ iedno widząc poſłá/ rzekł: nie boy ſię dobra páni/ żyw ſyn twoy/ á ten poſeł ieſt dyabeł. A wnet on poſeł/ ktory ſłuchánia pilnego pożytek zepſowáć chćiał/ zniknął.

W Weronie/ był wielki tyran Ecelinus/ ktory wiele krwie niewinnie rozlewał/ okrućieńſtwá wielkie/ iáko ſrogi okrutnik ſtroił: ßedł do niego ś. Antoni/ y iáwnie mu w oczy rzekł: Okrutniku y pśie ßalony/ nád ßyią twoią/ gniew y kaźń Boża wiśi: długoż krew ludzką rozlewáć maß? Wßyſcy co ná to pátrzyli/ rozumieli iż go wnet miał kázáć śćiąć/ iáko był inym zwykł czynić: ale ſię ináczey ſtáło/ záwołał Ecelinus: Dayćie mi powrozá: y wdźiawßy ná ſię powroz/ padł do nog iego/ żáluiąc złośći ſwych/ á popráwę obiecuiąc. A ták vczynił/ áż do śmierći ſkromnie y w pokućie żył. A innych tákich cudownych rzeczy/ bez liczby nád nim pokazał P. Bog. Był wielki człowiek/ wonnośćią cnot wßytkich ozdobiony/ mądrośćią/ miłośćią/ vboſtwem/ ludzkośćią/ poradą: á duß ludzkich y zbáwienia ich/ bez miáry prágnął: máłym ſię

ſchylał/ wielkim iednákim ſie ſtáwił/ á wßytkich ile mogł z grzechow wywłoczył.

[...]śmier- [...]ię goto- [...]wał.

Wiedząc o czáſie śmierći ſwey: (bo będąc w Padwi/ vßedł ná iedno oſobne mieyſce/ y w ſádzie iednym/ ze dwiemá bráty/ poczyniwßy ſobie komorki mießkał) chcąc proch/ ktorego ſie dußá z obcowánia z ludźmi nábráć mogłá/ otrzeć y łzámi pokuty opłákáć: tám ſie ná rozmyſlániu y czytániu piſmá/ y opátrowániu przyßłych potrzeb przypráwuiąc/ záchorzał/ á chory do Padwi wieziony był. W chorobie ſwoiey gdy dniá tego ktoregō ſkonał/ pilno w niebo pátrzył/ pytáli go bráćia/ ná coby pátrzył? Powiedźiał: widzę Páná mego. y vczyniwßy ſpowiedź/ á Sákrámentá kośćielne wźiąwßy/ á one Hymnę mowiąc: O glorioſa Domina, &c. gdy bráćia Pſalmy pokutne mowili/ z ćieleſnego więzienia wyßedł/ roku P. 1231. dniá 13. Czerwcá.

[...]dziány [...]śmier. [...]d Opá. [...]Vercel- [...]skiego.

Tegoż dniá po śmierći ſwey/ widźiány był od Opátá w Wercellis/ z ktorym miał wielką miłość. Chorzał Opát ten na gárdło: á on wßedßy do komorki iego/ rzekł: Oto kśiężę Opáćie zoſtáwiwßy ośiełká w Padwi/ do oyczyzny prędko bieżę. y gárdłá iego trochę rußywßy/ wnet ie vzdrowił/ á w tym zniknął. On mnimáiąc áby był żyw ś. Antoni/ á gośćiem do klaßtoru przyßedł: ßukał go długo po klaßtorze: áż ſie nierychło domyślił/ iż tegō dniá vmrzeć muśiał. Bráćia chćieli dla ludu ná kilká dni śmierći iego zátáić: ále dźieći po vlicách rozwołáły/ mowiąc: vmárł nam oćiec święty/ vmárł. A iż przy káplicy gdźie były zakonniczki ś. Fránćißká/ vbogie pánny nazwane/ á nie w klaßtorze P. Máryey vmárł: część miáſtá z onę ſtronę moſtu zbroyno ſie wezbráli/ y kilká dni y nocy ſtrzegli/ niechcąc z ſwey częśći miáſtá ćiáłá zá rzékę puśćić/ y ważyć ná to wßytko/ y zdrowie nákoniec chćieli: y długo ſie vrzędowi duchownemu y świeckiemu o to záſtáwiáli: y mało do wielkiego krwie rozlania nie przyßło: ledwie ie vbłagano/ iż ćiáło święte ná drugą ſtronę rzéki do kośćiołá Pánny Máriey przepuśćili.

Wielki ſpor o iego ćiáło.

Cześć y pokorá/ ktorą ono miáſto/ ná iegō pogrzebie ćiáłu onemu wyrządzáło/ wypowiedźieć ſie nie może. Bo wiele dni/ oſobno kśiężá/ oſobno vrząd świecki/ oſobnie preceptorowie z ſtudentámi/ oſobno ſtany y bráctwá rozmáite/ boſymi nogámi z świecámi lanemi proceſſye do grobu czynili. Gdźie ſie też cudá wielkie w vleczeniu wielu niemoc ludzkich ziáwiły. Kánonizowány ieſt od Grzegorzá dźiewiątego w Spolećie/ w dźień Świątecżny/ roku P. 1232. Rzecz dźiwna/ powiádáią/ iż tego dniá ktorego kánonizowan/ w Liſybonie/ gdźie ſie rodźił/ ludźie wßytkie niezwyczáyne y dźiwne weſele źiáło/ y dzwony ſámy bez żadney ręki ludzkiey dzwoniły. Przyczyná ſie rychło otworzyłá. Z czego Bogu wßechmocnemu cześć/ wierze ś. podwyżßenie/ heretykom poſromocenie/ dobrych vczynkow miedzy wiernymi rozmnożenie/ zápłátá wieczna trwáiącym do końcá/ ná wiek wiekom. Amen.

Iáko Padwiánie ćiáło y pogrzeb iego vczćili.

Zywot S. dźiewice Ludgárdy/ piſány od brátá Thomaßá Kántyprátenſkiego Dominikáná/ ktory ią znał ſam y iey był dobrze świádom. Zyłá około roku Páńſkiego/ 1220.

XIIII. Iunij. Czerwcá. Mart: R. 16. Iunij.

Tegoż dniá świętego Bázylego wielkiego. Zywot iego wyżßey ieſt 1. dniá Styczniá.



W Mieśćie Tugrow we Flándryey/ kupiec ieden wźiął zá żonę ſláchecką białągłowę/ z ktorą mu P. Bog dał tę dźieweczkę Ludgárdę. ktorą oćiec bárzo miłuiąc/ o tym we dnie y w nocy myślił/ iákoby iey dobrą máietność zoſtáwił. y wnet oddźielił dwádźieśćiá grzywień śrebrá/ y dał do kupcá inego: áby z tegō iuż corce poſag mnożył. Pánná doraſtáiąc/ á znáiąc oycowſką miłość: świát miłowáć y ſtroie/ pochlebſtwá/ roſkoßy/ y zabáwy iego/ poczęłá. Bo P. Bog ktory ią był do ſwego małżeńſtwá czyſtego obrał: oycowſkie myśli o poſágu iey obrácał w niwecz: y nic mu ſie około tego nie powodźiło. bo pieniądze one ktore do kupcá dał/ vtrácone ſą. A iednák oćiec świátu iey przedáwáć nie przeſtał. Aż Pan Bog wzbudźił mátkę iey/ pobożną żonę: ktora widząc w corce myśli bárzo świeckie/ y zbytnie w vbiorách kochánie/ rozmowy y zabáwy ćieleſnośćią śmierdzące/ do ktorych iey oćiec oną niemądrą miłośćią/ ktorą iey pokázował/ przyczynę dawał: iełá ią częſto troſkáć y záwſtydząć/ y grozić y prośić: áby Páná Bogá y czyſtość miłowáłá/ á świeckich nikczemnośći zdrádę znáłá. y mowiłá iey nákoniec: ieſli Chryſtuſá ſobie zá mężá obierzeß/ ziednamći klaßtor co nalepßy/ y

[...]łość oy[...]wſka [...]wálá [...]kę.

Mátká ią od świátá odwodźiłá y ſtráßyłá ią od małżeńſtwá.

ktoryć

ktoryć ſię podobáć będźie. á ieſli śmiertelnego oblubieńcá woliß / zá iákiego páſtuchę poydźieß. Rozpoſzcześćił Pan Bog mátce / iż ſię myśli pánienki mienić pomáłu y od świátá odrażáć poczęły. A choćiaż záraz vbiorámi y piękrzenim ſię wzgárdźić nie mogłá : iednák ſię rozmow świeckich/ y igrzyſk / y prożnośći iuż ſtrzegłá : ieſzcze práwie Páná Bogá nie zámiłowawßy / cośiuż Boſkiego w ſercu czułá.

Pan Bog ſtroż czyſtośći.

Młodźieniec ieden bogáty bárzo/ iey myśl w rozmowie k ſobie przyćiągał:y iuż ſię byłá záchwiałá pánna : ále P. Bog iey obronił. Bo gdy mieyſcá y czáſu ßukał / á w nocy ſię tám gdźie oná pokoy miáłá przedárł : wnetże záſtráßony niewiem czym/ vćiekáć muśiał. A nie przeſtáiąc ſwego vporu/ słowy pochlebnemi pánieńſki vmyſł w rozmowie miękczył/y rádá z nim pánná świegotáłá. Ale gdy ſię raz ná onych báśniách prożney rozmowy z nim báwiłá: Chryſtus iey dźiwne widzenie do ſercá puśćił : iż iákoby rány iego y bok przekłoty y świeżą krew z niego widźiáłá / z tákiego głoſu słyßenim : Tu pátrz / á tu obroć miłość twoię / y dáley ſię w te prożnośći nie wdaway. O iáko ßczera łáſká Boſka do powſtánia y vpámiętánia náßego / ktorą nas vprzedza y w ten czás gdy ſię máło do niey ſpoſobim. ktorą gdy ochotnie przyimuiem/ łácno wychodźić z grzechow możem.On głos táki y widzenie/bárzo iey ſerce przeniknęło:iż iey myśl od świátá odpádłá. á gdy on młodźieniec potym przyßedł/ iáko druga ś. Jágnießká mowiłá : odſtąp odemnie pobudko grzechu/ podniáto nieczyſtośći/ potráwo śmierći wieczney : iuż ćię inny do mnie vprzedźił. y rychło potym daná ieſt do kláßtoru ś. Trudoná w Háſbániey/ do zakonu pánienek ś. Benedyktá.

Pobudká Boſka do powſtánia.

Wiedząc tám o niey drugi żołnierz/ktory iey małżeńſtwá prágnął / śmiał ſię o to ważyć/áby ią z kláßtoru wywabił. y kilká lat o tym myśląc : vpátrzył czás gdy pánná do śioſtry iáchałá / w leśie iednym záſtąpiwßy iey z wielą żołnierzmi / mocą ią wźiąć chćiał. Lecz oná mocnie ſię z ich ręku wyrwáłá/ y do láſá vćiekłá : y tám ſię cáłą noc kryiąc y błądząc/ ſkoro dźień / zá prowádzeniem Anyelſkim/ w dom mámki ſwey tráfiłá / y beſpiecznie ſię do kláßtoru wroćiłá. W zakonie w proſtoćie ſercá vprzeymośćią wielką Chryſtuſowi ſię oddáiąc / od wßelkiey ſię poćiechy świeckiey y ludzkich rozmow oddaliłá : á wßytká ſię w nabożeńſtwo/ modlitwy/ poſty/ vdáłá: ták iż drugie mowiły : tákci ná przodku zeláżo to gorące/ále gdy potym oźiębnie/będźie iáko y drugie. A oná ſię tych słow bałá/ áby ſię to kiedy ná niey nie ſpełniło: á przeto co dźień więcey prośiłá oblubieńcá ſwego / áby ią im dáley tym więcey w zámiłowániu ſwym mnożył.

Przymowká Boſka ná te co ná przodku goraco P. Bogu

Byłá tákiey vprzeymośći z Pánem ſwy/ iż gdy iey z komorki ná iáką ſpráwę záwołano / iákoby ná Páná ſwego w komorce ſwey pátrzyłá/ mowiłá ták : poczekay mię tu Jezu moy / wnetże ſię odpráwię / á do ćiebie wrocę. One iey proſtotę y ßczerość/ wielkimi P. Bog poćiechámi wnętrznemi y widzeniem cudownym wdźięczną ſobie być pokázował. Czego oná pokornie vżywáiąc/ tym więcey ſię káżdemu ſtworzeniu y śioſtrom ſwym vniżáłá. Wielkiego byłá ku nędzy ludzkiey politowánia/ więcey ſię o nie z żáłośćią nád nimi męcząc/ niżli ſię oni nędzą ſwoią męczyli. á nie mogąc y nie máiąc co vbogim dáwáć/P. Bog weyźrzawßy ná gorącą iey ku bliźniemu miłość: dał iey to/iż gdy kto miał iáką wádę y bol w oku/ábo ná ręce/ábo ná ktorym członku / ſkoro śliną ſwoią pomázáłá/ á ręką dotknęłá/wnetże zdrowie ſię członkowi onemu wracało. Co gdy ſię wſłáwiło/ wiele ludźi do niey ßło/ ktorzy przerywáli nabożne zabáwy iey: ták iż ſię iey wſtęſkniło. y mowiłá do Páná ſwego : Pánie / odeymi/ odeymi odemnie ten dar twoy/ oto ſię tobą báwić ták dobrze nie mogę:á miáſto tego/ day mi dla lepßego nabożeńſtwá ku tobie / Pſałterz zrozumieć.

Vczynił Pan Bog wolą iey / on dar do leczenia odiął / á oczy iey dußne ná wielkie táiemnice w Pſálmách otworzył. z ktorych gdy więcey do głowy niżli do ſercá bráłá / á nie táki miáłá pożytek z tego iáko ſię ſpodźiewáłá: záśię rzekłá do Páná ſwego : Pánie/ á coż mnie proſtey y nieumieiętney mnißce po tych táiemnicách piſmá ś. ktore doktorom y vczonym ſłużą : day ty mnie ráczey ſerce ſwoie/ á mnie odmień moie : ábych tylko ćiebie miłowáłá/ á czyniłá wolą twoię. Oną proſtotą á pokorą/ wiele ſobie chući ku miłemu oblubieńcu przyczyniłá : y ták czyſte ſerce dał iey Chryſtus Bog iey : iż y myśl przez nie nieczyſta/ nie przechodźiłá.

Jedney nocy/ gdy ná iutrznią śioſtry wſtáią / przypadł ná ſubtylne y młode ießcze ćiáło iey pot wielki/y w nim mdłość/ ták iż myśliłá ná iutrznią nie wſtáwáć. A potym rozmyſláiąc ſię/vſłyßy iákoby głos

do śiebie

do śiebie: co leżyß á temu potowi zgadzaß? czyń pokutę zá ludźie grzeßne/ ktorzy w śmiertelnym grzechu leżą. y porwáłá ſię ſkoro záczęto iutrznią. á w tym záchwycona byłá/ y widźiáłá iákoby z boku Chryſtuſowegő wielką ſłodkość ſsáłá. Po tym widzeniu/ dźiwnie miáłá wielką vćiechę/ y przeſłodkie kochánie w ſłużbie Bożey y w miłośći ſwego oblubieńcá. dźiwna rzecz/ ále potym doznána y od niey obiáwiona/ powiem: śliná iey długo po onym widzeniu ſłodßa niżli miod iáki byłá: iż z duße ná ćiáło też znák iákiś oney roſkoßy wyſtąpił. Gdy ſię modliłá przed Crucyfixem/ w tákim podnieśieniu duchá y ſkußeniu ſłodkośći niebieſkiey bywáłá: iż ſię członki iey y ſtáwy roſpußczáły y mdláły: ták iż y vpádáć ná ziemię muśiáłá. Ja (powiáda ten co piße) znáć to mußę czegom świádom. zdáłá ſię proſtą w rozmowie potoczney/ ále nigdym żadne° iák żyw w duchowney rozmowie nie ſłyßał/ z ktoregoby vſt ták gorące y ogniſte w duchu prawdy ſłowá wychodźiły. y drugdy ná iey rozmowie byłem iáko głupi y tępy. y pomnię czás y mieyſce/ gdym ſię ná iey o Bogu y rzeczách Boſkich ſłowá ták zdumiał/ y tákem ſię ſłodkośćią y niewymowną roſkoßą nákarmił/ iż gdybych był dłu° o niey myślił/ muśiałbych był ábo od rozumu odyść/ ábo zárąz vmrzeć.

A máiąc tákie dáry Boſkie/ prágnęłá pokornie przez Biſkupá być Chryſtuſowi ślubną/ y od Huárdá Leodyeńſkiego Biſkupá z inemi záślubioná y poświęconá ieſt. Widźieli niektorzy/ gdy Biſkup kładł ná inne pánny wedle zwyczáiu wieniec proſty/ gdy do Ludgárdy przyßedł/ koroná złota bárzo z drogimi kámieńmi y świetna w ręku Biſkupich y ná głowie iey ſtánęłá. Potym ießcze ochotniey zá Báránkiem ßłá/ pokory iego/ vboſtwá/ miłośierdźia/ krzyżá/ ćierpliwośći/ czyſtośći/ poſtow/ y innych drog zbáwiennych náśláduiąc/ y tym ich więcey ſobie przyczyniáiąc. Doznána rzecz byłá/ gdy wierß ná reſponſoryey v iutrzniey Pánny mátki Bożey śpiewáłá/ iż głos iey iáko Anyelſki/ káżdego człowieká/ ktory ſłyßał/ do nabożeńſtwá wzrußył.

Obrána potym zá kśienią onego kláßtoru/ dwánaśćie lat z wielką czćią Boſką/ y rozmnożeniem cnot pánieńſkich y zakonney doſkonáłośći/ śioſtry ſpráwowáłá. Po tym miſtrz Jan Liranus/ człowiek żywotá świętego/ z Dioecezyey Leodiyſkiey/ wiedząc o iey świątobliwośći/ rádźił iey áby przełożeńſtwo ſpuśćiłá/ á ſámá ßłá do Fráncyey do kláßtoru Akwiranu Cyſtercyeńſkich pánienek. Z czego gdy ſię długo wymawiáłá/ mieniąc iż ięzyká Fráncuſkiego/ bo tylko Niemieckim mowiłá/ nie vmiáłá: Kryſtyná nieiáka/ ktorą dobrze wſpomina wielebny Jákub Kárdynał/ w żywoćie ś. Máryey Egneńſkiey/ ſpráwioná Duchem Bożym/ ßłá do niey y mowiłá: czemu ſię Bożey woley ſprzećiwiß/ á do Akwiranu nie idźieß? oná ſię tákże ięzykiem wymawiáłá. á Kryſtyná iey rzecze: iabych wolałá z Chryſtuſem y w piekle być/ niżli w niebie z Anyoły bez niego. (Dobrze mowiłá/ bo y nagorße y nateſkliwße mieyſce z Chryſtuſem/ niebem nam być ma/ gdy iego wolą pełnim) To ſłyßąc Ludgárdá/ zezwoliłá y tám poßłá: proßąc pilnie Páná/ áby śioſtry ktore opußczáłá/ ſpráwował/ á nie dał im w ſłużbie ſwey ſłábieć. co bez pochyby v P. Bogá ziednáłá: gdyż widźim po dźiś dźień/ iáko w tym kláßtorze cnoty pánienek zakonnych/ ktore w innych oſłábiáły/ kwitną.

Ná przyßćie ś. Ludgárdy do Fráncyey/ wiele ſię pánienek do czyſtośći wzbudźiło/ y wiele ſię kláßtorow przyczyniło/ ktore iey ſobie zá kśienią prośiły. á oná w ſercu mowiłá: nie dopuść tego Pánie. y dobrze tym Pan Bog dał znáć/ iż iey ná przełożeńſtwie mieć niechćiał: bo do Fráncyey we dwudźieſtu y czterech lat przyiáchawßy/ przez czterdźieśći lat/ po Fráncuſku ledwie y chlebá dobrze prośić vmiáłá. co widząc ludźie/ dáli iey z przełożeńſtwem pokoy. á oná z rádośćią wielką Pánu Bogu włáſnym nabożeńſtwem ſwym y bogomyślnośćią/ ſłużyłá.

Zá czáſu iey náſtáli piekielni heretykowie Albingenſes: ktorzy wßytkimi ſakrámentámi gárdźili/ y Pánnę Mátkę Bożą y święte iego/ bluźnili. oná ſię o to wielce fráſowáłá/ y miáłá widzenie iákoby bárzo ſmutną widźiáłá mátkę Páná náßego/ y ták mowiącą: oto Syn moy záſię od heretykow y fałßywych Chrześćian vplwány ieſt y vkrzyżowány. Tedy pánienká święta ná pomoc kośćiołá Bożego á wykorzenienie kácerſtwá/ śiedm lat pokuty obiecáłá: chleb tylko iedząc/ á piwo piiąc. co czyniłá bárzo ochotnie y z podźiwienim. Bo gdy z poſłußeńſtwá ieść iey co innego kazano/ y ziárná grochu przełknąć nie mogłá. wßákże bárzo ſię tym ćießyłá/ gdy inne śioſtry wczás ſwoy y potrzebną żywność miáły y iádły. y mowiłá: ná ieden mieśiąc przyczyniami ſię zdrowia y pośilenia/ gdy

[Zá]chwycenie iey. — *Z boku Chryſtuſo[we]go ſłodkość wyſſáłá.* — *[Ro]zkoß dźi[w]na.* — *[S]łowá iey [gorą]ce o Bogu w [sło]dośćie, [wie]lka [sł]odrość.* — *[Ślu]bem Chryſtuſo[wi] oddána.* — *[Ob]rána Kśienią.* — *[Jan] Liranus rádźił áby v[prze]dłożeń[ſtwo]…*

Ták á ßłá do Fráncyey. — *O tey Kryſtynie y Máryey, czytay niżey w tymże mieśiącu.* — *Bez Chryſtuſá y niebo nie ſmáczne.* — *Niechćiał iey mieć P. Bog ná przełożeńſtwie.* — *Albingenſes heretycy wielcy bluźniercy.* — *Poſt iey dla heretykow.* — *Popráwá śioſtrom*

przyczyniona dawáłá iey ochłodę y pośilenie.

nia/ gdy śioſtrom iáką potráwę nád zwyczay przyczynią. bo wiedźiáłá y znáłá iż nie káżda dáru tákiego do poſzczenia mieć mogłá. á im dłużey ſámá pośćiłá/ tym duzßa byłá ná ćiele y ná duſzy. Vpraßáłá v Páná Bogá około ludzkich duß co iedno chćiáło ono czyſte pokorne y Bogá pełne ſerce.

Jákub z Witryáku káznodźieiá/ z nabożeńſtwá náwiedzáiąc iednę niewiáſtę chorą/ ácz nic ſproſnego ießcze nie myślił: ále miłość ku niey iuż nieprawie duchowną á ćieleſnośćią nieco pachnącą mieć począł. poznáłá to święta pánná/ y pilnie zań Páná Bogá prośiłá/ áby mu oczy ná obaczenie onych śideł dyabelſkich otworzył. Vprosiłá iż ſię przeſtrzegł á obaczył. Opátá Fonicenſkiego Symoná/ ktory ią bárzo w Bogu miłował/ á nieco ſurowy był ná bráćią y nagle vmárł: zá pewnym obiáwieniem z Czyśćcu wyprośiłá.

Smierć y Czyśćiec Papieżá Innocencyuſá trzećiego.

Gdy vmárł Innocencyus trzeći Papież/ vkazał ſię iey w ogniu ćierpiącym męke wielką/ y rzekłá: iáko wßytkiego Chrześćiáńſtwá oćiec tákie męki ćierpi? A on rzekł: dla trzech przyczyn ſłußnie mię Chryſtus do piekłá potępić mogł: iedná mi przyczyná mátki iego/ ktorey imieniem zbudowałem klaßtor/ pomogłá: iżem ná te męki czyśćowe ieſt ſkazány. wßákże mi y to vprośiłá/ ábych ći ſię vkázáć mogł/ w tych ták ćięßkich mękách czyśćowych/ á ćiebie o pomoc prośił. y z tym zniknął. Nie tylko ſámá/ ále y śioſtr wiele náprawuiąc/ trudźiłá ſię rozmáićie/ chcąc oney duſzy pomoc vczynić. Mnie (mowi ten co piſał żywot) one trzy przyczyny powiedźiáłá/ ále ich ſtáwić niechcę.

Ian Liranus vkazał ſię iey tego dniá gdy vmárł we trzech ßátách.

Jan Liranus miał z nią zmowę/ áby ſię ieden drugiemu ktoby pierwey vmárł/ po śmierći vkazał/ ieſli Pan Bog dopuśći. y do Rzymu idąc á o zakonniczki ſię ktore miał w poruczeniu záſtáwuiąc/ w gorách vmárł. y tegoż ſię iey dniá we dnie w krużganku vkazał. Oná mniemáiąc áby był żywy w ćiele: kinęłá nań/ áby ßedł ná mieyſce rozmowie śioſtr náznáczone: á on iey rzekł: iżem ia vmárł/ iedno doſyć czyniąc zmowie/ vkazałemći ſię. A oná pádłá ná źiemię. y pytáłá/ co to zá trzy ßáty ná tobie widzę? rzekł: biała ßátá znáczy dźiewictwo ktorem z mátki záchował: czerwona/ prace ktoremim zdrowie ſtárgał o ſpráwiedliwość y prawdę: modra znáczy doſkonáłość żywotá duchownegO. y z tym zniknął. Oná to śioſtrom powiedźiáłá/ y ták ſię náláзło potym/ iż tego dniá vmárł.

Oná go przedſię płákáłá iáko miſtrzá duße ſwey. ále głos vſłyßáłá Łáćińſki: Nunquid non melior ſum tibi quàm decem filij? czego oná iáko proſtá nie rozumieiąc/ śioſtr o wykład prośiłá.

Skończywßy śiedm lat poſtu zá kośćioł przećiw heretykom: drugą śiedm lat zá leżące w grzechu śmiertelnym obiecáłá: do chlebá á piwá tylko iárzynę przydáiąc. Tegoż wieku żyłá oná dziwna pánienká Márya Egnińſka: tá o Ludgárze mowiłá: Nie ma teraz świát goręcßey bogomodlce zá vmárłe duße w czyśću/ y zá grzeßne w żywoćie. cudá duchowne czyni zá żywotá/ á ćieleſne po śmierći czynić będźie. Ná káżdą Niedźielę ćiáłá Chryſtuſowego vżywáłá. zábroniłá iey tego nieroſtropnie kśieni. oná rzekłá: iać vſłucham: ále ćię Pan Bog ná ćiele ſkarze/ y ták ſię ſtáło: záchorzáłá. á ſkoro iey dopuśćiłá zwyczáiu świętego/ ozdrowiáłá. Nieprzyiaćiele duſzni/ często do niey przychodźili/ á nowiny iey tákie y owákie przynośili. á oná ná nich ſię dobrze znáiąc/ plułá im w twarz/ á krzyżem świętym iáko pſy biłá. y ták ſię iey báli/ iż ná mieyſce gdźie ſię modliłá/ nigdy przyść nie śmieli.

A nie rozumieiąc Pſálmow Łáćińſkich/ gdy ſłowá po Łáćinie mowiłá: baczyłá dobrze iż czárći vćiekáli/ y złych myśli podmiátáć przeſtawáli. y ſtąd rozumiáłá/ iż ſłow Boſkich/ choćiaż nierozumiánych/ dyabli ſię boią/ y w pokuśie moc ich ſłábieie. Mowiąc ſwe godźiny y paćierze/ chćiáłá to na ſobie przewieść/ áby w ten czás nie tylko nic proznego/ ále nic y dobregO nie myśliłá/ okrom onegO co w ſłowiech było. á gdy k temu przyść nie mogłá/ y wielkie gryźienie ſumnienia miáłá: nikt iey w tym vćießyć długo nie mogł. y wielekroć z ćięßkim vdręczeniem ſwoie paćierze powtarzáłá: y zdáło ſię iey/ gdy ſię iey nie powiodło/ iákoby ich nie odpráwiłá. áż ſam Pan Bog iednego páſtuchá od bydłá ná nię náprawił. ktory ią wyzwawßy/ rzekł: około paćierzy nie miey żadnegO gryźienia/ iuż ſię ták Pánu Bogu podobáią. y widząc iż nieznáiomy á proſty człowiek/ ktoremu ſię tego nigdy nie zwierzáłá: o woley Boſkiey nic nie wątpiąc/ wßytká ſię vſpokoiłá.

R ná duchu roſtropnośći pánience tey nie ſchodźiło. Raz po przyięćiu ćiáłá Bożego/ będąc ná ſłodkim rozmyślániu y weſelu duchownym/ przyidźie iey myśl: iżby lepiey ná tym rozmyślániu ták wdźięcznym zoſtáć/ á ćieleſnegO pokármu nie bráć:

á oná

á oná baczyłá iż to pokuſá/ y rzekłá: Pánie
moy doſyć mam teraz ná ſłodkości twey/
iuż przeſtań: trzebá mi też ćiáło pośilić:
rácz tey ſłodkośći duchá twego śieſtrze
Helżbiećie vżyczyć: ktora kilákroć ná dźień
ieść muśi/ áby nie ták czeſto iádłá. y ſámá
idąc ieść/ vprośiłá śieſtrze oney/ iż ią Pan
Bog ſłodkośćią Duchá ſwego ták obdá-
rzył/ iż raz ná dźień ieść mogłá. á polecá-
iąc ſię modlitwie ś. Ludgárdy/ chorobá
ią oná minęłá/ y wſtawßy czyniłá co y dru-
gie. Mądra bárzo pánná/ ktora duchow-
nymi łágodnośćiámi niechćiáłá ták mdlić
ćiáłá ſwego/ żeby ná poſługę bliźniego y
pracą więtßą/ niepożyteczne zoſtáć miá-
ło: á żeby káżda rzecz ſwoy czás miáłá.

Czeſto prośiłá Páná Bogá/ áby krew
ſwoię dla niego rozlać mogłá/ iáko inne
męczenniczki. á czáſu iednego ták ſię o to
proßąc w duchu zápaliłá/ y roſkoßą nie-
bieſką rozgorzałá/ iż mnimáłá áby iuż v-
mrzeć miáłá godźiny oney. á ono żyłá ſię iey
iedná bliſka ſercá zerwáłá: iż krwią wßy-
ſtká ſplynęłá ná ßátách y kápicy: y pozná-
łá iż czás męczeńſki iáko zimá minął/ á Pan
Bog zá onę krew obdárzyć ią koroną mę-
czeńſką miał. Gdy mękę Páńſką rozmyſlá-
łá/ zdáło ſię iey iż wßytká krwią ſplynęłá/
y drudzy ią wypátrzyli/ iż twarz iey y rę-
ce bywáły iáko krwią polane. Wiele lu-
dźiom około pomocy zbáwienney iednáłá.

Mnißká iedná będąc w wielkiey á ro-
ſpáczney pokuśie: ſkoro zá nię modlitwę
vczyniłá/ rzekłá do niey: gdy w wielkie
dni kápłan záſpiewa: Ecce lignum cru-
cis: wolná będźieß. y ták ſię ſſtáło. Opát
Affliginenſki Jan/ człowieká iednego w
grzechách niemáłych leżącego przywiodł
do niey/ áby ią tylko widźiał. A ſpytał
go potym: widźiałeś Pánnę święta? A on
rzekł: ſkorom ią vyźrzał/ wßytki mi grze-
chy moie zbrzydły. y zá pomocą Boſką ni-
gdy ſię do nich nie wrocę. Mowiącey Lá-
ćińſkie ſłowá/ czeſto iey Pan Bog ich po-
żytek y rozumienie obiáwiał. Ráz gdy
mowiłá: Tu ad liberandum ſuſcepturus
hominem, non horruiſti virginis vte-
rum. to ieſt: Ty Chryſte dla wybáwienia
ludzkiego/ nie wſtydźiłeś ſię żywotá Pá-
nieńſkieg: vczułá iáko ſię ná ty ſłowá prze-
czyſta Pánná vweſeliłá. y mnie (mowi ten
co piſał) iáko miłego ſyná ſwego vpom-
niáłá: ábych to mowiąc/ ćiáłem wßytkim
ſię ſkłonił/ ſławiąc Bogá w Pánnie prze-
naświętßey. y tom długo czynił/ y czynię/
y czytelniká mego áby czynił vpominam.

Raz ſię rozlitowáłá nád iednym vbo-
gim/ á dáć mu co nie miáłá/ y ſmutna zo-
ſtáiąc/ puśćił iey Pan Bog w myśl ſłowá
ony: cząſtkáś moiá Pánie/ rzekłem ſtrzedz — *Pſal: 118.*
zakonu twego. y tákie iey rozumienie tych
ſłow przyßło: Ty inney cząſtki nie maß/ — *Iáłmużná zakonnikow y ſlub vboſtwá máiących.*
iedno mnie: mowże vbogiemu: złotá y
śrebrá nie mam/ to co mam dáieć ochot-
nie. modl ſię zań/ á dáłáś coś miáłá: y to
czyniąc wypełniłáś zakon moy. Jedney — *Duch Prorocki.*
mnißce ſkußoney/ grzech iey táiemnie (kto-
rego ſię wſtydźiłá powiedźieć á ſpowiá-
dáć) obiáwiłá/ y ze wßytkiey ią pokuſy
vleczyłá. Kápłany z ktorymi iáką znáio-
mość miáłá/ pilnie y z wielką wdźięczno- — *Prágnienie duß ludzkich.*
śćią ſłow/ vpomináłá: aby ſię o duße
krwią Chryſtuſową oblane ſtáráli/ á z ie-
ſtwá ie dyabelſkiego wyzwaláli. Ja gdym
miał niepokoy (mowi ten co żywot piſał)
ſpowiedźi ſłucháiąc á młodym kápłanem
będąc/ ćierpiałem z tego com ſłyßał rozer- — *Rozerwánie kápłańſkie ná ſpowiedźi.*
wánie: oná mi ták ſwoią modlitwą/
gdym ſię iedno do niey vćiekł/ pomogłá:
iż nápotym iáko iuż temu lat ieſt ßeſna-
śćie/ imem ßpetnieyße rzeczy ná ſpowie-
dźi ſłyßał/ tymem iáko pień y kámień nic
nieodmiennym ku nim zoſtawał.

Do klaßtoru raz roſpáczną niewiáſtę — *Miłość ku niewieśćie roſpáczney cudá Bożego godna zoſtáłá.*
przywiedźiono/ ktorey nikt do nádźieie od-
pußczenia grzechow przywieść nie mogł.
oná mowić z nią nie vmieiąc: zámknęłá ſię
z nią w komorce. y śmiali ſię wßyſcy z niey/
wiedząc iż po Fráncuſku nic nieumie. ále
gdy niewiáſtá oná od niey wyßłá/ powie-
dźiáłá: nikt mię do tego weſela ktore iuż
mam od P. Bogá y nádźieie łáſki iego przy-
wieść nie mogł/ iedno tá: coż powiádáią
żeby po Fráncuzku nieumiáłá? Bárzo do-
brze y lepiey niż ia vmie. To P. Bog cudo v-
kazał/ pátrząc iákim miłośierdźié ku ſtrá-
pioney niewieśćie zięta byłá Ludgárdá.

Zá grzechy ludzkie nigdy ſię płáczē vgá-
śić nie mogłá/ záwżdy iáko Hieremiaß lu-
du ſweḡ vpadku żáluiąc. Ledwie pięć lat
przed śmierćią żałośći ſię iey oney y ſmu-
tku vlżyło. Jedennaſteḡ roku przed śmier- — *Iedennaśćie lat niewidoma byłá.*
ćią wzrok ſtráćiłá y wolnieyße oko duſne
ná widzenie Bogá w wierze y bogomyśl-
nośći miáłá. tego iey tylko żal było/ iż ná
duchowne przyiaćioły ſwe pátrzyć nie mo-
głá. ále powiádał o niey brát Bernárdus/
iż to z iey vſt ſłyßał: iż táką obietnicę y po-
ćiechę Chryſtus iey był ſpuśćił: iż zá tę
ślepotę czyścu vyść/ y wßytki ſwe przyia-
ćioły w Bogu/ w niebie oglądáć miáłá.
Pięć lat niżli vmárłá/ gdy kośćioł czyta o-

Dzień ſwoiey ſmierći przed pią- cią lat wiedziáłá.

ne Ewángelią niedźielną o wieczerzy ſkoro po Swiątkách/ rzekłá do śioſtry Sybille: wiedz śioſtro miła / iż z tą Ewángelią y to te niedźiele gdy ią czytáć będą/ ná wieczerzą Báránká poydę.

Proroctwo o Tátárách, iż do Niemiec nie mieli przyść.

Czwartego roku przed śmierćią / gdy Tátárowie Węgry/ Bulgáry/ Ruś zwoiowáli/ y przemożne Kśiążę Polſkie zabili; wßytká źiemiá Niemiecka/ Czeſka y Fráncuſka w wielkim poſtráchu byłá. Vćiekáli ſię ludźie do iey modlitwy: powiádáłá iżem ia dawno o to prośiłá y pewnám tego / iż do źiemie Niemieckiey teraz nie przyidą. y ták ſię ſtáło.

Trzy náuki przed śmierćią.

Rok przed śmierćią wźiełá trzy náuki od oblubieńcá ſwego: áby zá dobrodźieyſtwá dźiękowáłá: áby zá grzeßniki iego ná źiemi prośiłá: trzećia áby z nim być z wielkiey y gorącey chući prágnęłá. Vpominałá długo ſwe śioſtry w niemocnicy mießkáiąc / iż niedbále godźiny y paćierze odpráwowáły. á gdy nie widźiáłá popráwy / mowiłá: po mey śmierći dotknie was ręká Boſka/ á pilnieyße będźiećie. Co ſię ſpełniło/ bo czternaśćie śioſtr przednieyßych / powietrzem w krotkim czáśie vmárło.

Máryey Egniyſkiey kośći máią.

Gdy vmierał Báldwinus Przeor z Egniey/ ktory był przedtym v śioſtr w Akwiryey kápłanem/ káznodźieią ſławny/ ktory ſię był nieco nie bárzo przyſtoynie w rzeczy świeckie wdał: máiąc z ćiáłá Máryey z Egniey pálec / zá drogie przy ſobie reliquie: włożył gi ná ſię przy śmierći / y mowił: Pánno pomni ná zmowę ktorąś ze mną miáłá / iżeś mi tey godźiny pomoc obiecáłá: iuż czás/ czyń co możeß.

Przeor iey przyczyny przy śmierći vżywał.

y gdy ſię wracał brát Bernát z iego pogrzebu: vyźrzawßy go święta Ludgárdá/ rzekłá: pochowáliśćie Przeorá? Pochowáli/ rzecze. Oná powie: widźiáłám Máryą z Egniey/ y rzekłá mi: wſtań námilßa / pokwáp ſię do modlitwy zá brátá náßego Báldwiná/ tey godźiny przed ſąd Boży ſtáwion będźie / áby ſię ſpráwił o rzeczy dopußczone y opußczone.

Pomoc śś. v ſądu Bożego.

Táki w niey duch Prorocki przebywał/ ták wielom ludźi vmárłych duſzom pomoc dáć modlitwą ſwoią mogłá.

Przyiaćiel iey ieden wpadł w wielki grzech/ y powiedźiał przed nią/ lekárſtwá od niey ßukáiąc/ á żadney w ſobie práwey ſkruchy nie czuiąc. Wołáłá z táką pilnośćią do Páná/ iż rzekłá nákoniec/ co mowił z wielkiey miłośći Moyżeß: ábo mię zgładź z kśiąg twoich/ ábo iemu tę złość odpuść: vczuł on człowiek wielką ſkruchę y poćiechę duchowną. Iákub z Witryáku on zacny Kárdynał Biſkup Achoński/ ſpowiednik niegdy iey/ w dálekiey ſtronie od niey vmárł/ y w záchwyceniu widźiáłá iż duſzę ie° nieśiono do ráiu. y wołáłá nań: nie wiedźiáłám przewielebny oycze ábyś iuż z ćiáłá wyßedł: powiedz mi iákoś dawno świát ten pożegnał? A on rzekł: czwarty dźień dźiś/ y byłem w czyśću trzy dni y trzy nocy. á oná ſię dźiwuiąc / rzekłá: czemuś mi nie powiedźiał/ żebych byłá modlitew śioſtr náßych ná wybáwienie twoie z czyśćá vżyłá. A on powiedźiał: Niechćiał ćię P. Bog mękámi memi záſmućić: ále ćię chćiał koroną moią vweſelić: á ty też rychło iuż zá mną poydźieß. Powiedźiáłá ono widzenie śioſtrom. y ziśćiłá ſię nowiná o ieg° śmierći y czáśie. á było trzydźieśći dni drogi od mieyſcá gdźie Kárdynał vmárł. Sámá też potȳ záchorzáłá w ſobotę przed ś. Troycą: á we czwartek záwołáłá śioſtry Sybille mowiąc: śiedź tu podle ſercá mego: klaßtor ieſt pełny dworu niebieſkieg°/ y śioſtr wiele náßych przed námi zeßłych. y od one° czáſu przez cáły piątek w záchwyceniu byłá/ żadne° ſłowá nie mowiąc. A w ſobotę gdy iuż czás iey wyßćia z ćiáłá przychodźił: oczy w niebo podnioſłá/ y obronę z ożywiáiących ſákrámentow wźiełá: y w wieczor ßczęśliwie z weſelem do gornego Ieruzálem we śrzodku pánienek z Bogiem kroluiących/ y Anyołow weſelących ſię/ poßłá. Roku Páńſk: 1246. dniá 16. Czerwcá. Roku żyćia ſwego / 64. Niezliczonemi cudy po śmierći vczczona ieſt od Bogá: ná cześć kroluiącego ná niebie y ná źiemi Páná náßego Iezuſá odkupićielá: ktory z Oycem y z Duchem ś. rowny ma pokłon od wßytkiego ſtworzenia ná wieki wiekom. Amen.

XV. Iunij. Czerwcá. Mart: R. ibidem.

Męczeńſtwo ś. Witá/ Modeſtá / y Kreſcencyey / wyięte z ſtárych kśiąg męczeńſkich. Żyli około roku Páńſkiego/ 280.

 Zásow onych w Luce mieśćie Włoſkim/ Wálerianus Chrześćiány z roſkazánia Dyoklecyáná Ceſárzá gubił / y do bálwochwálſtwá niewolił: y dowiedźiawßy ſię o iednym pácholećiu/ ktore dopiero miało lat dwánaśćie/ ſynie zacnego mężá Hile / iż ſłużył Chryſtuſowi Bogu práwemu/ poſłał do oycá/ áby ſyná vpominał/ á od wiáry w Chryſtuſá odwiodł/

iesli go

ieſli go zdrowȳ widźieć chce. Oćiec iż nad wolą iego Chrześćiáninem zoſtał: á boiąc ſię áby nie zginął ſyn/ w ktorym ſię kochał/ pięknymi ſłowy mowił: przeſtań tego vmárłego chwalić ábyś nie zginął/ á mnie żáłośći nie vczynił. A ſyn mu rzekł: lepieyby ſię/ namilſzy oycze/ dowiedźieć co á iáki ten ieſt/ ktorego ze wzgárdy vmárłym zowieſz. ktory iż ieſt Syn Bogá żywego/ y báránek ktory gládźi grzechy ludzkie: day Boże áby ty mnie ſłużby ięy pomogł. Ták odpráwuiąc oycá pácholę ono Witus/ cudá czyniło/ lecząc ślepych wiele y chorych/ y dyabły wymiátáiąc: ták iż ſię więcey wiárá iego ſławiłá: iż wytrwáć Wáleryanus nie mogł/ ále pozwał go do śiebie/ y czynić mu ofiáry bogom kazał. Ale Witus śmiele á nie iáko młodźi zwykli/ krzyż ś. ná ſię kłádąc/ mowił: Ná dyabły nigdy nie zezwolę: á rzezánym ſię bogom nie pokłonię: mam Jezuſá Chryſtuſa Syná Bożego y Bogá prawego. A oćiec v ſądu ſtoiąc/ płakał nád nim/ wołáiąc: Zginęłoś nieſzczęſne dźiećię moie. A ſyn nań wołał: nie zginąłem oycze miły/ gdy w gromádźie ſpráwiedliwych poczytan będę. Tedy go kazał ſędźia bić rozgámi y pálcatámi. y bili go długo. á gdy politowánia żadnego nie mieli nád młodym ſynaczkiem: Pan Bog vſuſzył ręce kátow onych/ iż iemi władnąć nie mogli. Y Wáleryan iednę rękę vczuł záráżoną/ y wołáć począł: rękem ſtrácił. y wołáiąc ná Hile/ oycá ś. Witá/ rzekł: Widzę iż ſyn twoy czárownik ieſt. Swięty Witus rzekł: nie czárownik/ álem ieſt ſługá Chryſtuſow: ktory vmárłe ożywiał/ y po wodźie ſuchą nogą chodźił/ y twoię rękę zleczyć może. A ſtároſtá rzekł: niech ſię ták ſtánie/ á niech doznam ieſliś ſługą Bogá prawego. y podnioſzy ręce pácholę ono/ mowiło: Dla tych ktorzy ſtoią Jezu Chryſte/ áby w ćię vwierzyli/ zlecz mu proſzę tę rękę. Y wnet byłá zdrowa/ ták iż go dáley męczyć nie śmiał: ále dał go oycu/ mowiąc: náucz go lepſzego rozumu/ áby bogom ofiáry czynił. Oćiec go wźiąwſzy/ rozmáite ſkázy y wąby podmiátał/ ktorymi go zwieść vśiłował. Już muzyki/ iuż tańce/ iuż towárzyſtwá białych głow: vſłáne łożá/ obite komory pięknymi kobiercy/ bieśiády/ dáry/ złotá/ kámienie drogie/ y ine świátá tego pochlebſtwá ná oczy mu kładł: á prośił/ áby ná iego ſtárość pámiętał. Ale młode látá/ mądra y ſtárą rádą wznoſząc w niebo oczy/ wołáły: Pánie/ nie day mi w tych śidłách więznąć/ niech czárt ten pohánbion będźie.

Raz do komory/ w ktorey go oćiec był zámknął/ dźiurą iedną weyrzał: y świetne przy nim Anyoły vyźrzał. y zaraz ślepym iáko ten co nieczyſtym okiem ná to pátrzył/ zoſtał. Rozſławiłá ſię rzecz oná/ y zbieżeli ſię Pogánie w dom Hile/ pytáiąc co mu ſię ſtáło? A on powiedźiał: w komorze ſyná mego vyźrzałem bogi/ ktorych były oczy iáko gwiazdy/ á twarzy iáko łyſkáwicá: y od tegom olśnął. Tedy mu rádźili áby ſię obiecał do Jowiſzowego kośćiołá. y ták vczynił: ſzedł y prośił łáſki/ wielkie ofiáry ślubuiąc. Ale gdy ieſzcze więtſzy bol ćierpiał/ wroćił ſię w dom ſwoy/ y padł do nog ſyná ſwego/ prosząc áby ſię nád nim zmiłował. A Witus ś. pytał go/ ieſli ſię bogow ktorzy ſą dyabli zárzec chćiał. On mowił/ iż ſię ich zárzekam. ále poznał święty młodźieniec/ iż to obłudnie á nie z ſercá mowił: wſzákże iż mu oycem był/ á dla drugich áby w Chryſtuſá vwierzyli: prośił P. Bogá/ y vzdrowił oycá ſwego: ktory zdrow zoſtawſzy/ myślił iákoby ſyná zábić y ſtráćić mogł. A Modeſtus zá zrządzenim Boſkim/ ten ſługá ktory go wychował y z mámką iego Kreſcencyą/ wźiąwſzy ś. Witá/ iácháli z nim vćiekáiąc w cudze ſtrony: y przypłynęli morzem do rzeki Syleru.

W oney ſtronie gdy opowiádał Witus ś. Chryſtuſá/ cudá wielkie czynił: czárty wymiátał/ y niemocy wſzelákie oddalał: wiele ich do wiáry świętey náwroćił. Tym czáſem corká Ceſárzá Dyoklecyaná opętána od nieprzyiaćielá duſznego zoſtáłá: y wołał przez nię czárt/ áby po Witá poſłano: niechcąc z niey ináczey wyniść iedno ná przyſzćie iego. Tedy Ceſarz nálezionego Witá/ do śiebie przywieść kazał. Ktory gdy iego corkę zleczył/ á czártá odegnał: widząc Dyoklecyan iáko on młodźieniec był bárzo śliczny á poyźrzenia Anyelſkiego (bo był łáſki Bożey pełen) pięknemi go ſłowy námawiał: áby iego bogi czćił: wiele mu obiecuiąc. á święty młodźieniec mowił: kroleſtwá twego y ſzat twoich y roſkoſzy mnie nie trzebá: mam ia Páná mego Jezuſá/ ktory mię w ſzáte nieśmiertelnośći obłecze. Groźić mu poty począł mękámi y śmierćią: ále ſię ná to nic nie przeląkł/ á przy ſwoim męſkim ſtátku ſtał mocnie. Tedy go kazał z Modeſtem ſtárym w lećiech/ ćięſzkimi żelázmi obćiążyć y związáć. gdźie w ćiáſnym á ſmrodliwym więźieniu/ długo głodem morzeni byli: ále nocy iedney náwiedzenie mieli Boſkie dźiwne y świátłość/ á źiemiá ſię trzęſłá/ y ſtraż wſzytká ták przeſtráſzona byłá/ iż

Oćiec pátrząc ná świátłość ś. Witá, olśnął.

Oćiec zleczony od ſyná zábić go chćiał.

Corkę Ceſárſką zleczył.

W ſádźić go y głodem morzyć Ceſarz kazał.

łá / iż vćiekáć á znáć moc Boską musieli. Potym ie wywieść Cesarz kazał. á widząc ś. Witus iż Modestus stáry nieco się lęka / rzekł do niego: nie boyże się oycze / á bądź do końcá męskieg serca / boć się iuż przybliżyłá koroná nászá. Gdy w tymże státku y wyznániu Chrystusowym widział Dyoklecyan Witá ś. kazał w wielkim ogniu ołow y smołę rospuśćić / y tám go wrzućić. Vczyniono ták / y wrzał w onym kotle / miotáiąc się iáko w morzu gdy wełny biją. A pochwili / przyszedł Anyoł / y vgásił ogień wszytek / y stánął Witus we śrzodku kotłá onego / wołáiąc ná Cesárzá: dziękuięć y sługom twoim zá tę dobrą łáźnią ktorąś mi zgotował. A lud krzyknął: wielki iest Bog pácholęćiá tego: y wyszedł Witus bez żadnego obráżenia ná ćiele swym / y mowił Cesárzowi: Wstydź się dyable z oycem twym szatánem: tákie cudá widziſz / á wiáry nie dáiesz Pánu memu. A Cesarz się bárziey gniewem zápaláiąc / lwá przywieść kazał / ktorego się sámego ryku lud przeląkł / y puszczono go ná ś. Witá. A on krzyż ś. vczyniwszy / lwá ták vskromionego vyźrzał / iż się do nog pokłádał. y mowił Witus: Niezbożny Cesárzu / bestye Bogá znáią tworcę swego: á ty rozum máiąc / wierzyć weń niechcesz. A widząc Dyoklecyan / iż się ludzi wiele do wiáry w Chrystusá skłánia / rzekł áby Witusá y Modestá y Krescencyą ná kátowni rośćiągniono / y bito / y żelázmi tárgano. co gdy słudzy czynili / wszytki członki ich rozebráli / y w onym wielkim mordowániu / oddáli niezwyćiężone dusze swe zwyćiężcy swemu Chrystusowi. Gdy konáli / wielkie ziemie trzęsienie / wiele kośćiołow báłwochwálskich obáliło: y gromy / y błyskánia ták wszytkich ludźi zástrászyły / iż vćiekáć Cesarz muśiał / w głowę się bijąc / á mowiąc: Niestety / to mię dziecko ták srodze zwyćiężyło. Ciáłá ich Florencya zacna páni pobrawszy / z wielką czćią pogrzebłá. zá pánowánia Páná nászego Jezusá / ktory kroluie z Oycem y z Duchem świętym / ná wieki wiekom / Bog ieden. Amen.

XVI. Iunij. Czerwcá. Mart: R. 25. Iunij.

Męczeństwo y żywot ś. Febroniey dziewice y mniszki / pisány od Thomáidy śiostry iey zakonney / położony v Metáphrástá y Lipomaná Tom: 7. Żyłá około roku Páńskiego / 286.

Za czásow Dyoklecyaná Cesárzá / Antonius stárostá y prześládownik Chrześćiáński / w Assyryey / y w inych przyległych / żonę miał Chrześćiánkę / y z nią syná Lysymáchá: ktorego táiemnie mátká náuczáłá wierzyć w Chrystusá: á vmieráiąc prośiłá go pilnie / áby nigdy krwie Chrześćiáńskiey nie rozlewał. Ale Lisymáchus boiąc się Cesárzá y oycá / iáwnie wiáry wyznáwáć nie śmiał / y owszem gdy go oćiec we dwudźiestu lat odumárł / á zlećił go w opiekę Selenowi brátu: Cesárz Dyoklecyan obudwu / to iest / y Lisymáchá młodego / y Seleną stryiá iego / ná mieyscu vrzędzie Antymowym postáwił / roskázuiąc im / áby gubili y wykorzeniáli Chrześćiány. Był ten Selenus okrutnik wielki / przy ktorym mieszkáiąc Lisymáchus / á pátrząc ná morderstwá y zábijánia Chrześćiáńskie / żáłośćią serce swe oblewał: á iż iáwnie nie mogł / táiemnie wyzwał y przestrzegał Chrześćiány / áby się kryli y vćiekáli. A gdy on okrutny stryi iego Selenus przybliżał się do Sybápolu miástá w Assyryey / ktore miáło biskupá y wiele Chrześćian / y klasztor ieden pánieński / w ktorym było pięćdźiesiąt mniszek: posłał Lisymáchus táiemnie / wszytkim Chrześćiánom dáiąc znáć / áby się pokryli / á ze zdrowiem swym vćiekáli. Gdy biskup / kápłani / y innych wiele poućiekáło / pánny też one klasztorne myśliły o sobie. Stársza nád nimi byłá nieiáka Bryenná / á po niey Thomáis / ktore do żywotá onego Anyelskieg / y ćwiczenia zakonnego / y wszytkich cnot bogomyślności y służby Chrystusowey / inne wiodły / náuką y przykłádem. Vczyły się wszytkie pisánia / y śpiewánim się kośćielnym / Psálmow y godźin przy pośćiech y robóćie báwiły.

Tá Bryenná miáłá śiestrzenicę swoię Febronią / ktorą we dwu lećiech od mátki do klasztoru wziąwszy / we wszytkich zakonnych cnotách wychowáłá. A podrastáiąc / byłá pánienká do náuki wielce sposobna / y do chowánia wieczney czystośći / z zámiłowánia oblubieńcá nieśmiertelnego / nád inne bárziey goráiąca: ták iż práwie z dźiećiństwá / mieszkánim Duchá ś. zostawáłá. á k temu vrodę y pięknosć ćielesną miáłá ku podźiwieniu / y twarz Anyelską: ktorey ony wnętrzne pánieńskie cnoty wdźięczności bez miáry przyczyniáły. Z tey Bryenná máiąc silną poćiechę / dla záchowánia czystośći y pomnożenia cnot wielkich iey / więtsze ná nię iárzmá kłádłá. Gdy inne raz ná

Wrzucony w ołow rospuszczony.

Lisymáchus stárostá z mátki Chrześćiánin.

Selenus stryi Lisymáchá, okrutnik wielki.

W Sybápolu klasztor mniszek.

dzień iádły/ oná trzećiego dniá bráć iey po- karm náuczyłá: ták iż czáſem ná chlebie ſá- mym y wodźie przeſtawáłá: y ſámá ſobie trudzenia ćieleſnego przyczyniáiąc/ ná go- łey łáwie trzy łokćie w zdłuż á w ſzerz pul- tory piędźi/ á drugdy ná gołey źiemi leżá- łá. A iż byłá wielkiey náuki y biegłośći/ w czytániu y rozumieniu piſmá nád ine: oná záwżdy śioſtrom czytáłá. A w dźień Wiel- konocny/ gdy ſię do ich káplice zacne nie- wiáſty Chrześćiáńſkie ſchodźiły/ y czytá- nia piſmá v nich ſłucháły: Bryenná kłádłá ná Febronią záſłonę/ áby żadney białey- głowy w vbiorách poſpolitych y ochędo- ſtwách niewieśćich/ widźieć nigdy nie mo- głá. y do dwudźieſtu lat áni mężá/ áni nie- wiáſty żadney/ okrom śioſtr ſwych zakon- nych/ w oczu ſwych nie miáłá.

...ą Fe-bronią, ni ...ná ine. *...ieckiey ...łeygło- w vbio ...h wi- ...ć ni- Febro ...y nie do ...iłá.*

Raz iedná zacna wdowá Senatorſkiego rodu Hierya/ ſłyſząc o Febroniey/ prośiłá pilnie y z wielkim płáczem/ áby ią widźieć/ á z vſt iey ſłowo zbáwienne ſłyſzeć mogłá: ſpodźiewáiąc ſię/ iż ná iey ſłuchánie/ po- rzućić wſzytko niedowiárſtwo/ y pogáń- ſkie bałwany (bo ieſzcze nie byłá wierną) miáłá. Oná widząc łzy iey/ vbráłá ią w ſzá- ty mniſzek/ y wiodłá ią do Febroniey. kto- ra mniemáiąc áby iáka mniſzká gośćinna przyſzłá: do nog ſię iey porzućiłá. y po ro- zmowie/ gdy czytáć piſmo poczęłá Febro- nia/ ſłucháiąc oná zacna wdowá/ ták ſię ſkruſzyłá/ y ták ią chuć do Chryſtuſá zá- wźięłá/ iż cáłą noc z Febronią zoſtáiąc/ czytánia iey y náuki ſłucháłá: á ſnu ná oczy nie przypuſzczáiąc/ łzy ták hoyne wylewá- łá/ iż y ná źiemi ie znáć było. y ledwo ią náząiutrz Bryenná námowiłá/ áby ſię wro- ćiłá do domu. Gdy tedy on tyran Selenus do miáſtá onego/ iáko ſię rzekło/ przyiá- cháć miał: zmowiły ſię wſzytkie śioſtry one/ áby ſię też ſkryły/ y z miáſtá vćiekáły.

...ſłuchá- Febro- ...ſkru- ...á bár- ...iterya.

Lecz im mowiłá Bryenná: Ieſzcześćie nieprzyiaćielá nie oglądáły/ á iuż vćiekáć chcećie? ieſzcześmy nic dla Chryſtuſá nie v- ćierpiáły/ á iuż ſię zwyćiężonemi pokázu- iemy? zoſtańmy śioſtry miłe/ á mężnie zá Pána Iezuſá/ ktory dla nas vmárł/ żywot ten doczeſny daymy: ábyſmy ſię przy wie- cznym zoſtáły. Lecz gdy ſię one zwyćiężyć boiáźni dáły/ á wyniść y vćiekáć vmyśliły: Febronia rzekłá: Żyie Chryſtus moy/ kto- remum záślubioná y oddaná ieſt/ iż ia v- ćiekáć nie będę. niechay tu zań vmrę/ y po- grzeb mam. Rzekłá tedy Bryenná: czyń- ćie co nalepſzego wáſzemu zbáwieniu rozu- miećie: ia to z śiebie/ y z duſze moiey ſkłá-

...kánie ...rom ...dzáłá ...nná.

dam. A wyſzły wſzytkie/ dwie tylko ſtárſze/ Bryenná/ y Thomáidá z młodą oną Febro- nią zoſtáły. Gdy wyſzły/ Bryenná po nich wielce ſmutna będąc/ ſzedſzy do káplice/ y krzyżem padſzy/ leżąc płákáłá przed Pánem ſwym/ mowiąc: O mię ſtárą nic moy Pá- nie/ ále tę młodą/ y ták śliczną Febronią/ gdźie ią ſkryię/ á iáko ná iey poimánie/ y czyſtość iey od ludźi dźikich y ſrogich po- ſromocenie pátrzyć będę? A przyſzedſzy do Febroniey/ płákáłá nád nią nic nie mo- wiąc. á gdy wyſzłá/ ſpytáłá Tomáidy Fe- bronia: Czemu mátká moiá ták płácze? Odpowie: O to ſię fráſuie/ iż ty młodą á vrodźiwą będąc/ przyidźieſz w ręce pogáń ſkie: y boi ſię áby ćię nie zwiedli/ żebyś Chryſtuſá dla ich poſtráchow/ ábo obie- tnic/ czyſtośći iemu poślubioney/ nie od- ſtąpiłá. A oná rzekłá: Iedno zá mię ſługę ſwoię prośćie Páná Bogá: wiárę wielką mam/ iż mi da ćierpliwość y ſtáteczność táką/ iáką dawał ſługom ſwym/ ktorzy go miłowáli. Rzekłá Thomáidá: My iáko ſtáre/ wnetże od żołnierzow pobite bę- dźiem: ále ty ná wielkie trudnośći przyi- dźieſz: y gdyć złoto/ śrebro/ ſzáty drogie/ v- kázowáć będą/ pámiętay corko miła/ ábyś ná ich złe myśli y rádę nie przyzwoliłá/ á duſze twey nie trâćiłá: pomniąc coć po śmierći Chryſtus/ gdy mu ſię cáłą docho- waſz/ obiecał: á iáko ſtráſzliwy będźie dźień on/ gdy karáć złośći ludzkie przyidźie. A oná ſię ſłowy iey wielce pośiláłá/ á ieſzcze więcey/ gdy iey Bryenná mowiłá:

Febronia vćiekáć niechćiáłá.

Płácz Bryenny nád Febronią.

Vpominánie ſtárſzych do młodey Febroniey.

Pomni corko moiá/ iżem ćię dwuletną od mámki wźięłá/ y boiáźnim ćię Boſkiey náuczyłá/ y zá oblubienicę Iezuſá oddáłám ćię. Do tego czáſu gdy iuż maſz lat dwá- dźieśćiá/ żaden świecki człowiek twarzy twey nie widźiał: á ſtrzegąc czyſtośći twey/ y ná świeckie białegłowy pátrzyćiemći nie dopuśćiłá/ y w náuce Boſkiey tákeś ćwi- czona zoſtáłá/ iż y drugich náuczyćielką ie- ſteś. Coż dáley czynićiemći mogłá? proſzę ćię niechćiey łżyć ſtárośći moiey/ á pracey moiey około ćiebie nie trâć: chćiey mężnie w czyſtośći dla Chryſtuſá oblubienicą twe go vmrzeć. pomni ná święte męczenniki: ná one Libią/ y ná Leonidę śioſtry rodzo- ne/ ktore mężnie wſzytkie męki dla wiáry świętey wytrwáły: gdy iedná śćięta á dru ga w ogień wrzucona byłá. pomni y ná o- nę młodźiuchną we dwunaśćie lat Eutro pią: ktoreyieś ſię ty poſłuſzeńſtwu y ćier- pliwośći záwżdy dźiwowáłá. Bo gdy byłá dla Chryſtuſá poimána/ á Sędźia widząc

Poćieſzne ſłowa Bryenny do Febroniey

Przykłády y żywoty męczennikow iáko pożyteczne.

ſtáteczność

Eutropia męczenniczká w poſłuſzeńſtwie mátki.

ſtáteczność iey y látá ták młode: odwiązáć á puśćić/ y ſtrzeláć zá nią/ áby pánienká z poſtráchu vćiekáłá/ kazał. záwołáłá ná nię mátká iey/ mowiąc: Corko moiá Eutropia nievćiekay/ ſtań/ á nie żáłuy ſię dla Chryſtuſá Bogá twego. Oná iáko poſłuſzne dżiećię mátki ſwey/ ſtánęłá iáko wryta/ y záłożywſzy ręce opák/ v ktorych ieſzcze były powrozy/ ſtrzały ná ćiáło ſwe bráłá: y vſtrzelána vmárłá/ á roſkazánia mátki ſwey nie przeſtąpiłá. Tey ćierpliwość y poſłuſzeńſtwo/ tyś záwżdy chwaliłá/ y łzámi polewáłá: pátrzże ábyś to teraz ſámá vczyniłá. bo oná byłá ták młodziuchna/ y piſmá nieumiáłá: á ty iużeś podroſłá/ y drugieś iuż náuczáłá.

Liſymáchus ſtároſtá táiemny Chrześćiánin.

Ná tákich rozmowách noc ſtráwiły. W tym przyiácháli prześládownicy/ Selenus/ y Liſymáchus/ ktory brzydząc ſię okrutnemi poſtępki ſtryiá ſwego: poſłał wiernego ſwego ćiotecznego brátá Prymuſá/ áby pánienki kláſztorne/ od żołnierzow ćicho obronił. on wnet wypędziwſzy ie z kláſztoru/ do ktorego ſię iuż byli wdárli: dowiedźiał ſię co ſię w nim dżiało/ y powiedźiał Liſymáchowi/ iż wſzytkie vſzły pánny/ dwie tylko ſtáre zoſtáły/ á trzećia młoda/ y ták piękna/ żem iák żyw białeygłowy ślicznieyſzey nie widźiał/ mogłby ią záprawdę y ty ſobie zá żonę wźiąć. A on rzekł: Roſkazánie mam miłey mátki mey/ ábych krwie Chrześćiáńſkiey nie rozlewał/ ále im życzliwy był: á iákożbych ia Chryſtuſowey oblubienicy tę zelżywość czynić miał? nigdy tego nie vczynię/ ále ćię proſzę/ ábyś ſzedł y ſkrył ie gdźiekolwiek: boć ie okrutny ten ſtriy moy potráći.

Poimána Febronia.

Nim przyſzedł Primus/ iuż Selenus obtoczyć żołnierzom kláſztor/ y w moc wźiąć one trzy białegłowy/ y názáiutrz poimáć ſáme Febronią/ á drugie dwie zoſtáwić kazał. Porwano pánienkę y związano/ z ktorą ſię one dwie prośiły/ áby iść z nią tákże związáne mogły: ále żołnierze niechćieli. O iákie było żegnánie ich/ gdy Febronia błogoſłáwieńſtwá y modlitwy prośiłá Bryenny ſwey: ktora ią pożegnawſzy/ płákáć ſzłá do kośćiołá: proſząc áby iey ſtrożem był ten/ ktoremu ią poślubiłá: á żeby tę nowinę vſłyſzáłá iż dla niego mężnie żywot położyłá. A Thomáidá vbrawſzy ſię w miękkie ſzáty/ ſzłá pátrzyć co ſię z Febronią dźiać będźie: gdźie też nálázłá onę Hieryą vczennicę Febroniey/ wielce żáłoſną: y ſtały poſpołu pátrząc co ſię dźiać miáło. Gdy tedy Selenus y Liſymáchus ſąd záśiedli: przywiedźioná ieſt przed nie związána Febronia.

Widząc Selenus iż dźiwney vrody pánná/ pięknie z nią mowić począł: niechcę/ powiáda/ z tobą poczynáć nic iáko ſędźia/ ále ćię iáko oćiec proſzę: oto widźiſz młodźieńcá tego/ láty tobie rownego y vrodziwego/ ſynowcá mego Liſymáchá/ zá ktoregom ia corkę wielkiego onego Proſforá zmowił: ále widząc twoię młodość/ y niewidźiáną nigdy táką kráſność/ chcę ábyś iego małżonką byłá/ á ia wſzytkiego mego dobrá/ bo dźieći nie mam/ dźiedźicmi was zoſtáwię/ y wielkimi bogáctwy y imiony nádam. A oná rzekłá: Mam mężá Chryſtuſá/ rozſtáć ſię z nim/ á śmiertelnego wźiąć nie mogę: o tym ziemną ſędźia áni mow: bo ia tego y do myśli nie przypuſzczę. Widząc ią Selenus ták ſtáteczną/ zwlec ią z ſzat iey/ przepáſáną tylko podłą chuſtą/ y záwſtydźić przed wſzyſtkimi kazał. Ale oná mowiłá: ieden ieſt ſtworzyćiel niewiáſty y mężá: táka ſromotá/ od Bogá mię mego nie odwiedźie. Tedy ią záwieśić y rośćiągnąć ná czterech palách kazał: podeſpod ogień/ ktory ią palił nániecono/ á zwierzchu ią ſrodze rozgámi bito. y gdy wiele krwie wychodźiło/ á ogień tłuſtośćią podniecony/ brzuch iey y pierśi palił/ żáłoſne było pátrzenie: ták iż lud wſzyſtek wołał: Láſkáwy ſędźia zmiłuy ſię nád młodą pánienką: á on tym więcey bić y przypaláć kazał/ ták iż ią zá vmárłą potym zięli/ y ná ziemi porzućili. A gdy k ſobie przyſzłá: pytał iey ſędźia/ ieſli ſię iuż vkaráłá. A oná rzekłá: nie boię ſię żadnego y ieſzcze więtſzego okrućieńſtwá twego. Tedy ią znowu ná iednym drzewie záwieśić/ y oſękámi/ y grzebieńmi żeláznymi ćiáło iey tárgáć/ y oráć kazał/ á ktemu ogniem ony ráný palono/ ták iż pátrzący vćiekáć prze brzydkość y ſtrách muśieli.

A Febronia wołáłá do Páná Jezuſá: Pánie przyśpiey ná pomoc moię/ á nie opuſzczay mię w godźinie tey. Ziąć ią potym kazał/ y pytał ieſliby iuż zezwoliłá/ á Chryſtuſá ſię zárzekłá. Oná milczáłá/ bo mowić nie mogłá. A on gniewliwy rzekł: mowić ziemną niechce/ vrznićie iey ięzyk/ á zęby iey wybiyćie. Tedy ięzyká nie vrzynáiąc/ zęby iey wſzyſtki wybili kátowie. Potym pierśi iey pánieńſkie odrzynáć kazał. y ták vczyniono. po obu ſtronách ćierpiáłá świętá pánná/ á do Chryſtuſá ſwego wołáłá/ mowiąc: Pátrz Pánie co mi ſię zá krzywdá dźieie/ roſkaż duſzy moiey do ćie-

bie. y

bię. y to mowiąc/ iuż zámknęłá mowę. A Selenus rány ná piersiách ogniem palić / y záśię zietey z onęgo drzewá / vciąć obie ręce y iednę nogę kazał. á kát gdy ręce obciął/ nogi iedney áż zá trzecim ćięćim odćiąć nie mogł. Febronia iuż konáiąc / y drugą mu nogę iáko mogłá podawáłá. co bacząc Selenus/ y drugą onę odćiąć kazał.

Tedy Lisymáchus rzekł do stryiá swęgo: coż dáley chcesz czynić / iuż dosyć iest zmęczoná/ wstańmy do obiádu / czás iuż przyszedł. A Selenus rzekł do żołnierzow: y głowę tey psicy vtnićie. y ták się sstało. Dopiero wstał y szedł ieść. A Lisymáchus płácząc iuż iáwnie przed nim śmierći oney pánienki/ ieść niechćiał: ále się w komorce zámknąwszy / wielkie łzy wylewał. Co widząc Selenus / y sam ieść niechćiał. y chodząc po domu / wpadł w wielki smutek / y wzniowszy głowę wzgorę / długo ták zdumiáły stał. y w tym mowę strácił / tylko wyć iáko bestya począł/ y zátoczywszy się ná ieden kámienny słup/ głowę sobie ná nim rozbił/ y záraz zdechł. Czeladź wrzeszcząc záwołáli Lisymáchá. á Lisymáchus iuż záwołał wielkim głosem: Wielki Bog Chrześćiáński / błogosłáwiony Bog Febroniey/ ktory tego okrutniká skarał.

Rzostáiąc iuż sam ná vrzędźie/ młodźieniec we dwudźiestu lat/ z wielką czćią ćiáło Febroniey w kosztowną skrzynię zebráć/ y do klasztoru iey do Bryenny záwieść / y krew iey áby iey psi nie lizáli/ z ziemią wyskrobáć y vczćiwie zágrześć kazał. Gdy ćiáło iesz cze nie pogrzebione w klasztorze leżáło: pánny one vsłyszawszy o śmierći Selená / ktore były prze boiaźń z klasztoru vćiekły / wszystkie się wroćiły / y płácząc nád Febronią / á członki iey skłádáiąc y cáłuiąc / y długo ná nię pátrząc / z ták wielkiey y niezwyćiężoney ćierpliwośći iey/ chwaliły moc Chrystusowę. y pogrzebli ią z spiewánim przy wielkiey liczbie Chrześćiáństwá / y duchownych ktorzy się iuż zbiegáli.

Lisymáchus też rzekł do Hrábie Primusá: Oto iuż wszytko páństwo y máiętność opuszczę/ á iuż do Chrystusá przystáiąc/ dźiś z Chrześćiány iáko Chrześćiánin/ ná tym pogrzebie być chcę. A on rzekł: A ia tobie tego z sercá pomogę: zárwan złemu Dyoklecyanus Cesarz/ znáć go iuż niechcę. y szli/ y rownie z Chrześćiány z wielką czćią Febronią pogrzebli. Wiele inego Pogáństwá do Chrystusá przystáło. y żołnierzow tákże wiele się pochrzćiło. y sstáłá się wielka rádość kośćiołowi. Hierya też oná bogáta wdowá / wszystkę máiętność swoię oddawszy klasztorowi/ mniszką zostáłá/ mowiąc do Bryenny: weźmi mię ná mieysce Febroniey/ á ták iáko oná/ służyćći będę. Pámiątkę iey co rok czyniąc / wiele się tám niewiast schodźi do onego klasztoru. y o puł nocy vkázowáłá się im Febronia ná onym mieyscu gdźie ná desce legáłá: y dźiwnym wesołym widzeniem / wszytkie vweselałá. Biskup onego miástá/ kośćioł imieniem ś. Febroniey zbudował: á gdy tám chćiał ćiáło iey przenieść / nád wolą śiostr onych / Pan Bog mu nie dopuśćił: bo trzęśienie ziemie być poczęło. Co widząc Biskup / o ieden ktory odćięty członek prośił: ktory otrzymawszy/ z wielką czćią z processyámi do onego kośćiołá wniosł. A Bryenná ośm lat po śmierći Febroniey/ klasztor spráwuiąc / Thomáidę ná swym mieyscu zostáwiłá: ktora tę wszytkę historyą y żywot tey męczenniczki/ inne rzeczy od Lisymáchá zrozumiawszy/ nápisáłá. Ná cześć Bogu y zbudowánie bliźnich / y ná sławę świętych Bożych: ktorzy z Chrystusem kroluią / chwaląc imię Bogá w Troycy iedynego / ná wieki wiekom. Amen.

Kośćioł imieniem Febroniey ś.

Żywot Báráká/ sędziego ludu Bożego/ y Debory Prorokiniey / wybrány z pismá świętego. Iud: cap: 2. 3. 4. 5.

XVII. Iunij. Czerwcá.

PO śmierći Jozuego / ktory wprowádźił y osádźił lud Boży w ziemi obiecáney/ y po zeszćiu stárcow ktorzy z Jozuem dźiwne ony y wielkie woyny y sławne Boskiey ręki zwyćięstwá nád ludem Chánáneyskim odnośili / y cudownych spraw Páńskich około ludu wybráne° dobrze swiádomi byli: potomkowie ich zá roskoszámi się vdáli / y z lenistwá nád roskazánie Moyzeszowe y Jozuego/ pokoy z nieprzyiaćioły / stárymi obywátelmi ziemie oney / ktore im P. Bog (prze niepokáiánie y bałwochwálstwu oddáne sercá ich) wykorzenić kazał/ vczynili: nákoniec odstąpiwszy P. Bogá swego/ do ich bogow przystáli/ y czáry z nimi y pokłon bałwochwálski stroili. Prędko zápomnieli Páná Bogá swego / y wielkiego iego dobrodźieystwá/ ktore im nád wszytki inne narody ná ziemi

pokázował.

Anyołá P. Bog ná vpominánie ludzi do pokuty posłał.

pokázował. Ale przełaskáwy á nieskwápliwy ná zgubę y vtrátę nászę Pan nieba y ziemie / nie oddalił od nich wedle ich zasługi miłośierdźia swego: ale rozmáitymi obyczáymi nápráwował ie y przywodził do siebie. Naprzod posłał do nich z niebá Anyołá swego / ktory się w postáwie ludzkiey vkazał w Galgali: y iásnośćią / pieknośćią / á wspániáłą swoią twarzą Anyelską / pociągnął do siebie lud wszytek / iż się zbieżał do niego. á on chcąc aby się ich iescze więcey skupiło: puśćił się z Galgále ná iedno mieysce / ktore Lzány plac názwáne iest: y tám im tákie kazánie vczynił. Wskázuie do was P. Bog te słowá: Jam was wywiodł z Egiptu / y wprowádźiłem was do źiemie tey / ktorąm poprzyśiągł oycom wászym: chcąc im viśćić obietnice moie z wámi ná wieki: tym sposobem / ábyśćie pokoiu nie czynili z obywátelmi tey ziemie: ale żebyśćie się ich bałwochwalstwem zbrzydźiwszy / ołtarze ich zburzyli. á wyśćie mnie vsłuchać niechćieli. czemuśćie to vczynili? Otoż wam oznáymuię kaźń Bożą ieśli się nie vpámietacie / iż tych ludźi z ktorymiśćie przyiaźń wźięli nad moię wolą / mowi P. Bog / wielkie nieprzyiaćioły ná się mieć będźiećie: á iuż ich nie zgłádzę áni wygubię / áby bogowie ich byli vpadkiem wászym.

Anyelskie słowá wzruszyły lud do pokuty y płákania.

Krotkie słowá / ále wielce poważne / ták bárzo wzruszyły on lud / iż wszyscy płákáć y żałowáć y popráwę obiecowáć poczęli: ták znácznie / iż ono mieysce łzámi oblane y názwáne było. A wnet porzućiwszy báłwochwalstwo / czynili ofiáry práwemu y iednemu P. Bogu swoiemu. O dźiwna láská Boska / iż y Anyołá do grzesznych słáć (áby tym więcey tákiey się łáskáwośći Boskiey / y dobroći á obmyślánia iego około nas wstydźili / y rychley wzruszyli) nie omieszkawa.

Anyołowie nas táiemnie vpomináią do dobrego.

Czym się dáie znáć / iáko táiemnie w nátchnieniu serdecznym / ći ostrożni á pilni strożowie nászy Anyołowie / do pokuty nas y powstánia vpomináią / y dobrodźieystwá Boskie nam ludźiom / do zápomnienia duchownych / á do rzeczy świeckich skłonnym ná pámięć przywodzą. Przetoż vpominánie ich y nátchnienia wnetrzne przyimuymy / á strożow wiernych dusz nászych obráźić się boymy. A pátrzmy iáko nie od pogrożek y postráchow poczyna nas vpámietywáć poseł ten niebieski / ále od wyliczánia dobrodźieystw Boskich / z ktorych się iego miłość ku nam wielka pokázuie: ábyśmy go miłowáli / á nie ták z boiáźni niewolniczey / iáko z synowskiey miłośći do niego się obracáiąc / wolą iego czynili. Bo ochotnieysza iest do dobrego / y lepsze serce czyni miłość / niżli boiaźń: wszakże y pogrożki karánia Boskiego / do niey pomagáią. bo im też y pogroził / iż ći ktorym nád wolą Bożą przepuśćili / vpadkiem ich być mieli. Z czego nam iest vpominánie: ábychmy o złych á niewiernych bliźnich nászych pieczą mieli: ábo żebyśmy ich do Páná Bogá nawroćili: ábo ich dla złego przykłádu y skázy dobrych nie ćierpieli. Bo gdy im zgádzamy / á kárność potrzebną opuszczamy: onymiż sámymi Pan Bog nas karze.

Potym nie długo lud on pokuty przestał / á wroćił się do złego: pomagáli znowu pogáństwu báłwochwálstwá / záprzeli się Páná Bogá / y zapomnieli vpominánia Anyelskiego: tak iż muśiał P. Bog pogrożki swoie wypełnić / y karać ich w srogośći spráwiedliwych sądow swoich. Tym ktorym oni gárdłá darowali / á náwroćić ich do Páná Bogá / ábo nákoniec wygubić niechćieli / dawał ie w moc y w ćięszką niewolą ich: ták iż im dań dáwáć y niewolnicze posługi czynić / y wiele vćiskow od nich ćierpieć muśieli. Aż gdy im niewola y nędzá wielka doiełá: dopiero oczy ná grzech swoy otworzyli / y wracáli się do Páná Bogá swego / y prośili go pokornie o wybáwienie.

A Pan Bog w miłośierdźiu swym niehámowany / dawał im Sędźiaki ludźie dźiwne / mężne / y wielkie hetmány: ktorzy ie z niewoley oney wybawiáli / y nieprzyiaćioły ich pobili / y lud wszytek do P. Bogá od ktorego zwyćięstwo mieli / y do służby iego od báłwochwálstwá obracáli. Lecz skoro Sędźiak on vmierał: záśię się do złego wracáli po wielekroć. A P. Bog znowu ie niewolą tákąż karał / y dawał ie w ręce nieprzyiaćioł ich / á obronić się im nie mogli: wszákże gdy do niego záwołáli / záśię łáskáwą twarz do nich obracał / y vżyć się im dał w miłośierdźiu swym / y znowu wzbudzał im innego mężnego Sędźiaká y Hetmáná. A oni skoro záśię vmárł / iescze byli gorszy niżli oycowie ich: y słucháiąc roskazánia Páńskiego / ináczey wszytko niżli kazał czynili / idąc zá bogi obcymi / nie opuszczáiąc wymysłow swoich / y drog ćięszkich / ktoremi byli chodźić zwykli. A iednák P. Bog w miłośierdźiu swym / nád nimi nie vstał: ále ie znowu karząc / y znowu gdy nań záwołáli / mocną ręką swoią wyswobodzał ie. Aż nákoniec niechćiał onych nieprzyiaćioł ich wykorzenić / áby się ná nie ogládáiąc / w boiáźni się Boskiey záchowáli /

á żeby

á żeby vſtáwiczne woyny z Philiſtynámi máiąc/ do roſkoſzy y ſweywoley/ y to co z tego idźie/ do zápomnienią Páná Bogá/ y kácerſtwá/ mieyſcá nie mieli. Bo gdy kto pokoiu od Páná Bogá dánego/ ná kośćiel ną ſłużbę iego/ nabożeńſtwo/ karánie ćiáłá ſwego/ ná woynę z namiętnośćiámi y ćieleſnośćią náſzą (ktora ieſt wielki nieprzyiaćiel duſze y zbáwienia náſzego) nie vżywa: náſtępuie ſwawola/ y ćiáło/ á roſkoſzy iego opánuią duſzę/ iż zápomina Páná Bogá / y vdáie ſię w prożnowánie y w roſkoſzy : ſkąd kácerſtwo y obca wiárá / y inni Bogowie roſtą. á potym Pan Bog karze niewolą / y ſrogim nieprzyiaćielem doczeſnym : á zátym ieſli ſię nie vpámiętáią w pokućie/ y zátrácenim wiecznym.

Gdy ſię tedy ták zá ſwąwolą y zá kácerſtwy/ y tym co z niego idźie/ báłwochwálſtwem vdáli : napierwey ich P. Bog dał w niewolą do krolá Mezopotáńſkiego Chuſánráſátáymá. ktory gdy im máiętności y zdrowie wydźierał : vpámiętáli ſię/ y vprośili P. Bogá/ iż im dał zbáwićielá Othonielá. ten poráziwſzy Mezopotáńczyki ná głowę/ wyſwobodźił lud Boży: y żyli zá iego ſpráwą w boiáźni Bożey lat czterdźieśći. A po śmierći iego/ wroćili ſię do onegoż ſwowoleńſtwá : y ſkarał ich Pan Bog Ammonitámi/ y Amálechitámi: iż krol ich Eglon / podbił ie pod ſię y zniewolił. A Pan Bog mu śiły przyczynił ná nieposłuſzne/ á złe poddáne ſwoie. Bo im ſię grzech w wiernych Bożych więcey rozmnaża: tym ſię pogáńſtwu więcey śiły ná kośćioł Boży przyczynia: złośći Chrześćiáńſkie/ dáią ná nie moc pohańcom y ſerce.

Lecz gdy w nędzy oney záwołáli do Bogá oycow ſwoich : nie pomniał Pan Bog ná pierwſzy nieſtátek ich: dał im dźiwnego męża Aodá/ ſyná Gery / ktory ták ná práwą/ iáko ná lewą rękę/ gotow był. Bo gdy przez niego Izráelczykowie dáry Eglonowi krolowi poſłáli: vczynił ſobie mieczyk krotki/ y zákrył go ná práwym boku/ y kłániáiąc ſię krolowi/ ktory był bárzo otyły y tłuſty/ oddał dáry: á potym rzekł do niego: Mamći nieco táiemnie powiedźieć krolu. á krol Eglon wſzytkim wynisć kazał. ſkoro wyſzli/ rzekł: Boſkie mam poſelſtwo do ćiebie. On to ſłyſząc/ powſtał z ſtolice ſwey krolewſkiey / czyniąc vczćiwość Bogu : ktorego lud śmiał iáko Pháráo śćiſkáć y dręczyć bez práwá y winnośći. przetoż go Pan Bog zábić kazał. y wnet gdy ſię iáko tłuſty leniwo ruſzał / dobył mieczyká Aod/ y lewą ręką vderzył w tłuſte ſádło ie°/ y vtopił w nim żelázo/ áż do rękoieśći/ y nie wyimował go z brzuchá iego. y gdy tyran on záraz ſkonał / Aod zátáráſowawſzy drzwi/ tyłem vſzedł. Dług° czekáli pánowie ie°/ á mniemáiąc áby ták długo przyrodzoną potrzebę odpráwował/ wſtydząc ſię odbyli drzwi/ y náleźli go zábite°/ y mieczyk w brzuchu iego. Przelękli ſię nád miárę wſzyſcy: á tym czáſem Aod zwołał lud do woyny/ y ſam przed nim idąc / záſtąpił v Jordanu przechod : y poráźił dźieśięć tyśięcy Moábitow / ludźi przewybornych/ y ná woynę przebránych. y ták poniżeni nieprzyiaćiele/ á lud Boży wyzwolony zoſtał.

Aod zábił ná pokoiu krolá Eglová.

Aod poráźił woyſko Eglová.

Záchowáli ſię przez lat ośmdźieśiąt przy ſłużbie Bożey y w pokoiu. A gdy ſię pſowáć znowu po śmierći Aodá/ á kácerſtwem ſię y báłwochwálſtwem mázáć poczęli : záśię ſię wzmogli nád nimi inni nieprzyiaćiele ich/ Chánáneyczykowie : przećiw ktorym dał był im Pan Bog wtorego ſędźiego Sángárá od roley : ták mężnego/ iż ſam ręką ſwoią mieczá nie máiąc / pługiem ſámym/ ſześć ſet mężow pobił. Ale iż ten prędko vmárł / náuczyć ludźi boiáźni Bożey y obronić ich zupełnie nie mogł. Opánowal ie zá grzechy ich / Jábin krol Chánáán z hetmánem ſwoim Zyzárą: ták iż przez lat dwádźieśćiá / wielkie im vdręczenie ná zdrowiu y dźiatkách/ y máiętnośći czynili. W ktorym ſię záśię do onego w miłośierdźiu nieprzebránego Bogá żywego oycow ſwoich/ ktory ná ich złośći y nieſtátek nie pámiętał/ vdáli : y iáko bárzo łáſkáwego/ y miáry w politowániu nie máiącego/ vbłagáli : iż im poſłał zá ſędźiego/ iuż nie mężá/ ále niewiáſtę: ná poſromocenie mężow / ktorzy byli ták znikczemnieli/ y zniewieśćieli/ dáiąc ſię kácerſtwom y roſkoſzom vwodźić. Aby też ktemu pokazał Pan Bog moc ſwoię / przez ták ſłabe naczynie/ lud ſwoy wybawiáiąc.

Iudic : 3. Sángár pługiem ſześć ſet mężow pobił.

Niewiáſtę Deborę wzbudźił P. Bog ná wybáwienie ludu.

Tedy Deborę żonę Lápidothá / obdárzył naprzod Pan Bog męſkim ſkártkiem y mądrośćią: ták iż ſądy y práwá wſzytkich odpráwowáłá / y wielką cześć y powagę v wſzyſtkich ludźi z oſobnych cnot ſwoich miáłá. A nawiętſze zálecenie iey v ludźi ſtąd było / iż iey dał Pan Bog duchá Prorockiego/ ktorym táiemne y przyſzłe rzeczy widźieć y opowiedźieć mogłá. Czego o żadnym ſędźim nie czytamy / áby był Prorokiem. Jey ſłábą płeć Pan Bog tym vczćić chćiał/ áby v ludźi powagi do zwierzchnośći nie trácilá. Bo ácz nieprzyſtoyna rzecz/

Iudic: 4. Sądy odpráwowáłá.

Prorockiego duchá miáłá.

niewieście zwierzchność iáką mieć nád mężámi: wſzákże Pan Bog żadnemu práwu nie podlegi: zá oſobnym przywileiem/ gdy chce/ á znáki to iákimi y cudy pokaże/ może y z dźiecięćiá/ iáko ná Dánielu (było) y z niewiáſty/ ſędźiego vczynić: dla więtſzey czći / y ná zálecenie mądrośći y mocy ſwoiey. Gdy tedy przez nię wybáwić lud ſwoy miał Pan Bog: dał ziáwienie y pewną wiádomość Deborze/ o zwyćięſtwie. A nie mogąc ſámá prze żeńſką y ſłábą płeć ſwoię/ ludźi zbieráć/ y woynę wieść: poſłáłá do Báráká ſyná Abinoego/ mężá Bogá ſię boiącego / oznáymuiąc mu wolą Bożą / iż mu kazał Pan Bog lud zbieráć/ ná gorze Thabor: á żeby miał dźieśięć tyśięcy ludźi do boiu: vpewniáiąc go o nieomylnym zwyćięſtwie / iż Zyzárá v rzeki Ciſſon/ miał dány być w moc iego/ ze wſzytkimi żołnierzmi / y wielkośćią ludu iego.

Hebr: 11. Bárák/ ácz mąż Bogu dufáiący/ ktory y od Apoſtołá miedzy święte poczytány ieſt/ dufał y wierzył ſłowom onym: wſzákże bez niey ná woynę iácháć / y ludu zbieráć niechćiał: rozumieiąc/ iż przy niey / iáko wielkiey ſłudze Bożey y Prorokiniey/ lud śmielſzy/ y do woyny ochotnieyſzy będźie: y rychley ſię do obozu zbierze. Y wſkazał do niey: Poiedźieſzli ze mną/ ia też ná tę woynę poiádę: ináczey nie poiádę. A oná záśię poſłáłá do niego/ mowiąc: Iać poiádę gdy ták chceſz: ále ty ſobie ſławę zwyćięſtwá vtráćiſz/ á przy niewieśćie zoſtánie/ y w ręku białeygłowy zginie Zyzárá. Co ſię potym ſpełniło/ y ná tym/ iż go Iáhel żoná Hebrowá/ iáko ieſt niżey/ zábiłá. Iácháłá tedy do niego Deborá/ do Gádes/ y v góry Thabor/ zebráli dźieśięć tyśięcy woyſká.

Woyſko niezliczone Zyzáry. Vſłyſzał o tym Zyzárá/ y zebrał lud wielki/ po trzykroć ſto tyśięcy pieſzych / y dźieśięć tyśięcy iezdnych (iáko Ioſephus dokłáda) y dźiewięć ſet kośiſtych ábo z koſámi oſtremi wozow. Ták wielkiego woyſká nie przelękł ſię mężny Bárák: ále gdy mu Deborá / ktora w tymże obozie byłá/ czás y dźień ſtoczenia bitwy náznáczyłá / mowiąc: Tego dniá/ podáć ma P. Bog Zyzárę w moc twoię: wiárą śilną w Bogu/ ktory mu zwyćięſtwo przez Deborę obiecał/ pośilony / dał bitwę z máłym y niezbroynym ludem ſwym. A P. Bog ktory ſercá ludzkie w ſwych ręku ma / przeſtráſzył *P.Bog ſercá ludzkie wręku máiąc przeſtráſzył nieprzyiaćie-* Zyzárę/ y wſzytko rycerſtwo iego. Bo ſkoro vyźrzeli lud Bárákow/ pádłá wnet ná nie boiaźń/ iż vćiekáiąc y tył podáwáć poczęli / y ſam Zyzárá vćiekáiąc / á boiąc ſię rozbieżenia koni / zśiadł z wozá ſwego / y pieſzo vchodźił. A Bárák gromił y bił lud on/ y práwie wſzytki do vpáśći y nágłowę poráźił. W tey pogoni Zyzárá przybiegał w polu do namiotow Iáhel żony Hábera Cyneyſkiego/ z ktorym miał dobre mieſzkánie y pokoy: y wyſzłá przećiw iemu Iáhel mowiąc: Nie boy ſię Pánie moy/ wnidź do mnie / záchowam ćię y zátáię: y przykryłá go płaſzczē. A on iáko ſprácowány w prágnieniu wielkim/ rzekł: proſzę day mi trochę wody. Oná iáko mądra/ áby rychley y twárdźiey záſnąć mogł: podáłá mu mleká ku napoiu: ktory ſię vgáśiwſzy/ rzekł: ſpytali kto o mię/ nie powiáday/ á mow iż tu nie máſz nikogoż. Y legł / á mocnym ſnem zmorzony/ ſpał pod onym płaſzczem. A Iáhel wźiełá w lewą rękę gwoźdź żelázny od namiotu/ á w práwą młot: y ćicho do Zyzáry przyſtąpiwſzy á położywſzy gwoźdź ná ſkroni iego/ vderzyłá młotem/ y przebiłá mozg iego áż do źiemie: y ták ſen z śmierćią ożenił Zyzárá: á iáko przez niewiáſtę począł/ ták y przez niewiáſtę ſkończył woynę onę Pan Bog: y zgubił moc y náśmiał ſię z wielkiey śiły nieprzyiaćioł ludu ſwe°.

W tym przybieżał Bárák w pogoni zá Zyzárą: á Iáhel wyſzłá przećiw iemu/ mowiąc: Wnidź ſám á vkażęć tego kogo ſzukaſz. Y wſzedſzy vyźrzał vmárłego Zyzárę/ á gwoźdź wbity w głowę iego. Y ták poniżeni byli nieprzyiaćiele kośćiołá Bożego/ á Pan Bog podwyżſzył pokutuiący lud ſwoy / y pokazał z nim miłośierdźie y moc ſwoię. Potym Deborá prorokini y z Bárákiem Pſalm y pieśń/ dźiękuiąc P. Bogu/ y zwyćięſtwo iemu ſámemu przypiſuiąc/ śpiewáli/ mowiąc: Wyſławiaycie Páná wſzyſcy ktorzyśćie ná tę niebeſpiecznoſć ſádźili zdrowie ſwoie: ſłuchaycie krolowie: podnieśćie vſzy pánowie: Iam ieſt ktora wyſławiam Páná / y śpiewam Bogu Izráelſkiemu. Pánie gdy ty idźieſz/ drży źiemiá/ obłoki topnieią/ y góry ſię roſpływáią. Nie dawno były góry zároſły/ á ludźie ſię kryli / y chodźili drógámi niechodzonemi: vſtáło było męſtwo w ludu Bożym: áż powſtáłá mátká w Izráelu/ á P. Bog nowe woyny záczął: y ſkruſzył zamki nieprzyiaćielſkie. Wſtań Deboro: wſtań/ wſtań/ czyń pieśni Pánu: wſtań Báráku/ á chwytay więźnie twoie. z niebá Bog walczył ná nie / y ſtoiąc gwiazdy w porządku ſwoim/ biły ná Zyzárę: Rzeká Ciſſon nioſłá trupy ich. Błogoſłáwiona miedzy niewiáſtámi Iáhel/ błogoſłáwiona w namie-

ćie ſwoim:

ćie ſwoim: żądáiącemu wody mleko dáłá: á w páńſkim kubku/ máſło mu przynioſłá. lewicą wźięłá gwoźdź/ á práwicą wznioſłá młot kowálſki/ y przebiłá głowę iego. vpadł v nog iey y miotał ſię nędznik duſzę puſzczáiący. Mátká iego z okná wyglądáiąc/ krzyczáłá: czemu ſyn moy ták długo mieſzka? czemu teraz lenieią nogi woźnikow iego? A iedná nàmędrſza z żon iego/ mowiłá ták do świekry ſwoiey: podobno teraz plony y łupy dźieli/ á napięknieyſza niewiáſtá obrána mu ieſt/ y drogie á piękne ſzáty y korzyść koſztownieyſzą/ nioſą przededń. Niech ták giną nieprzyiaćiele twoi Pánie/ á ći ktorzy ćię miłuią/ iáko słońce ná wſchodźie ſwym/ niech ták świetni bedą. Był pokoy lat czterdźieśći: á zá żywotá Báráká y Debory żaden ſię nieprzyiaćiel/ iż żyli w boiáźni Bożey/ o lud Boży nie kuſił. Z czego chwałá Bogu w Troycy iedynemu ná wieki wiekom. Amen.

ktora ... / ... irzá ... / ... łá.

MY też iuż oſádzeni ná źiemi obiecáney/ ná łáſce dárow Chryſtuſowych Teſtámentu nowego/ á máiąc to czego oni czekáli.

1. Niechćieymy ſię z tymi Philiſtynámi/ to ieſt z ćieleſnośćią náſzą y z chućiámi á pożądliwośćią ktora po chrzćie zoſtáłá w ćiele náſzym/ bráćić: ále z nią walczmy/ odeymuiąc ćiáłu wolą iego/ á chući złe podbiiaymy pod rozumną wolą náſze. Bo przeto zoſtáwieni ſą ći Philiſtynowie w źiemi ſercá náſzego: ábyſmy nie zlenieli/ ále iáko w polu záwżdy leżeli/ biiąc ſię z pokuſámi/ á wyſługuiąc ſobie ná tey woynie z ćieleſnośćią náſzą/ z ſkłonnośćią do złego/ dáry wielkie Boże: wiedźmy żołd duchowny/ á w ćiele mieſzkáiąc/ iáko mowi Apoſtoł/ nie ćieleſną woynę ſłużmy. (...Cor: 10.)

2. Báczmy iáko ten Aod ná obie ręce gotowy: y w ſzcześćiu wedle Apoſtołá/ y w nieſzcześćiu/ vmieymy pokus nieprzyiaćielſkich vchodźić/ á tego Eglona czártá/ ktory nam tuczyć ćiáło każe/ zwyćiężaymy y mieymy pod nogámi náſzemi. (...Cor: 6.)

3. Znaymy gdy nas Pan Bog karze Turkámi/ Tátárámi/ Moſkwićinámi/ heretyki: iż to ieſt korzyść nieſzczęſna z grzechow náſzych/ iż nas Pan Bog ná chwale ſwey y kośćiele ſwym záſmuca/ á dáie nas w pośmiech pogáńſtwu/ grzechy náſze mocy pogáńſtwu przyczyniáią: niezgodę/ rozerwánia/ odſzczepieńſtwá Chrześćiáńſkie y nieposłuſzeńſtwo ku Chryſtuſowi/ ktory miłość nam ſpolną roſkázuie/ Turkowi śiły dodáią/ iż ieſt kośćiołowi Bożemu ták ſrogi.

4. Mieymy to vfánie/ iż Chryſtus náſz krol niebá y źiemie/ mocen ieſt náſze nieprzyiaćiele ſkruſzyć/ bylebyſmy iedno iemu dobrze w pobożnośći y cnotách Chrześćiáńſkich ſłużyli. Nie vpádnie nigdy kośćioł iego/ tylko ſię przeczyśćią przeſládowániem tákim od Pogáńſtwá/ poki grzechy náſze trwáią. ále iáko ſię vkarzem y vkorzym Pánu náſzemu/ naydźiem niewyczerpáne miłośierdźie v niego/ y zginą táko śnieg od słońcá y woſk od ogniá/ nieprzyiaćiele iego: á imię to/ ktore ieſt wzywáne nád námi/ Jezuſá Chryſtuſá Bogá náſzego/ vwielbione zoſtánie ná wieki wiekom. Amen.

prok ... cho- ... ny. / ...czyć z ... ni chu- ... ni ſer- ... áſzego ... emy.

Zywot Gedeoná y Jephty ſedziow ludu Bożego/ z piſmá świętego wybrány. Iudicum 6. 7. &c.

XVIII. Iunij. Czerwcá.

PO śmierći Báráká y Debory prorokiniey/ znowu on lud Jzráelſki od Bogá wybrány/ y w źiemi świętey oſádzony/ odſtąpił Páná Bogá ſwego: y vdał ſię w grzechy/ w towárzyſtwo pogáńſkie/ w ćieleſność/ y w to co zá tym idźie/ w odſzczepieńſtwo y báłwochwálſtwo/ w czáry y w guſłá ſzátáńſkie: opuſzczáiąc ołtarz y ſłużbę Boſką/ á ine ſobie bogi y wiáry wynáyduiąc. dla tego pokarał ie Pan Bog/ y dał ie w moc y w niewolą Mádyánitom przez śiedm lat. ktorzy złączywſzy ſię z Amálechity y z inemi wſchodnemi narody pogáńſkiemi/ y máiąc woyſko niezliczonych ludźi y wielbłądow/ przychodźili w źiemię Jzráelitow/ y w niey ſię z obozy ſwemi ſtánowiąc/ począwſzy od trawy y śieyby/ wſzytko puſtoſzyli/ á nic ku żywnośći nie zoſtáwiáli: bydło/ oſły/ y wſzytkę máietność ich bráli/ á iáko ſzáráńczey/ wſzedźie ich było pełno. Bárzo ſię lud on poniżył y vćiſk wielki vczuł: ácz niektorzy ná wyſokich ſkáłách y obronnych mieyſcách/ śmierći y niewoley vchodźili.

...egoż / ...i Már- / ...Már- / ...ná, / ...rz mę- / ...ſtwá / ...ná kár / ...60. / ...ánie / ...eſnym / ...mina / ...P. Bog.

Gdy tedy ták zdręczeni y vkaráni byli: otworzyli ná grzech ſwoy oczy/ y záwołáli do P. Bogá ſwego: proſząc/ áby ich wybáwił od onych Mádyánitow. A P. Bog nieprzebrány w miłośierdźiu/ chcąc ſię dáć vżyć w politowániu ſwē ku nim: pirwey do nich poſłał Proroká/ ktoryby im grzech ich ná oczy przełożył/ y vważyć á ku pokućie lepſzey pobudkę dáć im vmiał: áby im nie to było ćięſzko/ iż ná ćiele tę nędzę y vćiſki ćierpią/ ále iż Páná y dobrodźieiá ſweo/ ktory ie z niewoley Egiptſkiey cudy przedźiwnemi wyprowádźił/ y ná tey źiemi/ pobiwſzy ich nieprzyiaćioły/ oſádźił: ku gniewu przywiedli/ á iemu posłuſzni nie byli. Bo práwa pokutá nic więcey nie żáłuie/ iedno iż P. Bog y máieſtat iego obráżony y zelżony ieſt w grzechách náſzych. (Proroká poſłał do pokuty ie wzywáiąc.)

Gdy zá tym vpominánim świecką nędzę ná práwą ſkruchę obroćili: obrał im P. Bog ku wybáwieniu hetmáná Gedeo-

 ná ſyná

Anyoł do Gedeoná poſłány.

ná ſyná Joáſá/ z pokolenia Mánáſſe (ktory ſie bałwochwálſtwem y grzechy poſpolitymi nie mázał) tákim ſpoſobem: poſłał P. Bog do niego Anyołá/ ktory go nálazł młocącego zbożé táiemnie/ dla Mádyánitow: y vkazawßy mu ſie Anyoł/ rzekł: Pan z tobą przemocny mężu. A Gedeon mnimáiąc áby był iáki zacny á mądry człowiek/ odpowiedział/ vſkarżáiąc ſie ná nędze ſwoie y ludu wßytkiego/ á mowiąc: Proße ćie Pánie moy/ á iákoż to Pan Bog ieſt z námi/ gdyż nas táki vćiſk y ták wiele złego potyka? Gdźież teraz ſą cudá one/ o ktorych powiádáli oycowie náßy: iáko nas Pan Bog wywiodł z Egiptu? á teraz zápomniał nas Pan Bog/ y dał w tę niewolą Mádyánitom. A Pan Bog widząc wiárę y mężne ſerce iego/ rzekł przez onego Anyołá: Jdź/ w tym męſtwie twym wyzwoliß lud z ręku Mádyánitow. y wiedz iżem ćię ná to poſłał y obrał. A on to ſłyßąc/ z pokory rzekł: Proßę ćię Pánie/ iáko ia wyzwolić lud mam/ gdyżem ieſt z námnieyßego pokolenia Mánáſſe/ y namłodßym w domu oycá mego? A Pan odpowiedźiał: Ja z tobą będę/ á poráźiß wßytkie Mádyánity iáko iednego mężá.

Mądrość Gedeonowá około rozeznánia duchow.

Czárt ofiáry y pokłonu P. Bogu czynić nie może.

Tedy Gedeon otuchę tę wźiąwßy/ á one słowá dźiwne vſłyßawßy: począł myslic/ iáko mądry: ieſli to było od P. Bogá co ſłyßał/ y chcąc tego doznáć: prośił mężá onego/ żeby mu ſie dał dobrze poznáć coby był: á żeby poczekał/ á z nim záraz P. Bogu ofiáre vczynił. y poßedł Gedeon/ y przynioſł chleb przáſny y mięſo. A Anyoł kazał mu ono poſtáwić ná ſkále. y láſką ktorą miał w ręku/ dotknął ſie mięſá y chlebá. zá czym wnet ſie ogień vczynił/ y ſpalił ofiárę one: á ſam zniknął z oczu iego. Dopiero poznał Gedeon iż był Anyoł Páńſki/ y rzekł: Ach mnie Boże/ iżem widźiał Anyołá Páńſkiego twarz twarzą. A Pan Bog tym ſpoſobem iáko on chćiał/ iáko Gedeon ſłyßeć mogł) rzekł do niego: pokoy z tobą/ nie boy ſię/ nie vmrzeß. Zátym Gedeon chcąc wdźięczność ku Pánu ſwemu vkázáć: ołtarz mu/ ktory iuż był w zápomnieniu/ zbudował/ y wznowił mężnym y nabożnym ſercem ſłużbę Páńſką/ ofiáry ná nim czyniąc: y názwał mieyſce ono/ pokoy Páńſki. y vſłyßał głos Boży ktorym mu roſkázował/ áby ołtarz Báálá zburzył/ y gáiek około niego wyśiekł/ á zábiwßy wołu/ onemi go drwámi ſpalił ná ſkále oney co y pierwey/ ná ofiárę. Co Gedeon w nocy oſtrożnie z dźieśiąćią ſług ſwoich vczynił.

Ná widzenie Anyołá ludzie ſię śmierći bali.

A názáiutrz obaczywßy to ſąśiedźi (ktorzy ießcze práwey pokuty y náwrocenia do P. Bogá nie mieli) dowiedźiawßy ſie czyiá to byłá robotá/ wzburzyli ſie ná Gedeoná/ y mowili do oycá iego: Wyday nam ſyná twego/ zábiiem go wnetże/ iż śmiał zburzyć ołtarz Báálá/ y gáiek iego wyśiekł. A Joás im odpowiedźiał: Jeſli Bog ieſt Báál/ niechże ſie ſam pomśći krzywdy ſwey/ nád tym ktory ſkáźił ołtarz iego. A Gedeoná Duch Páńſki obßedł/ y dał mu męſtwo y wielkie ſerce/ ná one poſługę ludu wßytkiego: ták iż zwoływáć/ y z trąbámi chodząc/ zbieráć lud poczynał: począwßy od powinnych ſwoich/ y od pokolenia ſwego/ áż do innych: ták iż ſie do niego trzydźieśći tyśięcy ludu zebrało.

Nie wßy... ſcy pokut... wali gdy P. Bog w... báwić lud ſwoy ch... ćiał.

Widząc tákie dobre początki Gedeon/ dla inych ludźi/ áby tym ſie mężniey do boiu mieli: żądał vpewnienia od Páná ſwego o zwyćięſtwie/ przez tákie cudo: prośił P. Bogá ná pokorney modlitwie ſwey/ ſobie y woyſku onemu nie dufáiąc/ á widząc iż on ſam zwyćięſtwo z ręki ſwey dáie/ y ták mowił: Jeſli Pánie moy przez mię niegodnego ſługę ſwego/ wybáwić lud twoy máß: rácz nas tákim cudem pośilić: położę runo abo wełnę ná dworze: ieſli w nocy roſá ná nie ſpádnie/ á źiemiá wßytká ſucha będźie: poznam/ iż ręką moią lud twoy wybáwić będźieß raczył. y vczynił to ná iego prośbę Pan Bog/ ták iż z runá onego miednicę wody wyżął. On ießcze dla więtßego vmocnienia nádźieie ſwey y ludu przy nim/ prośił áby drugie cudo vczynił Pan Bog/ żeby wßytká źiemiá byłá mokra/ á wełná ſucha. y ták ſie ſtáło. Ale żeby nikt nie rozumiał/ áby Pan Bog bez mocy y woyſká ich/ obronić ludu ſwego pokutuiącego/ y pobić nieprzyiaćioł ich nie mogł: kazał Gedeonowi/ áby obwołał w obozie/ żeby ſie boiázliwi y płochego ſercá do domu wroćili. y wroćiło ſie dwádźieśćiá tyśięcy ludu/ iedno dźieśięć zoſtáło.

Prośił cudo Gedeon ... pewnienia zwyćięſtwá.

Pan Bog ... niechćiał mieć wie... le ludu gdźie m... cną ręką ſwoię p... kázáć ... ćiał.

A iednák rzekł P. Bog: Jeßcze to ludu wiele: wiedź ie do wody/ á pátrz ktorzy będą gárśćią bráć/ á do vſt wodę nieść/ y iáko pśi ią łeptáć/ ábyś te ná ſtronę oddźielił/ y ná woynę z ſobą wźiął: á ktorzy ſie ſchylą/ y wodę ſámą gębą pić będą/ odpráwiß ie do domu. y nalázło ſie tákich co gárśćią pili/ człowieká tylo trzyſtá. Z temi ſie ſámemi ná woynę one/ mężny Gedeon puśćił. A wiedząc o woyſkách nieprzyiaćielſkich niezliczonych/ iż iáko ßáráńcza ták byli źiemię ośiedli/ iż ich z wielbłądámi było

Tylko ... ſławi... ná ſtoy...

iako piasku na brzegach morskich: nic iednák nie zwatpil w mocy y w obietnicy Boskiey. ktorego chcac Pan Bog ießcze wiecey w nádziei vmocnić: kazal mu w nocy z iednym iego sluga Phára/ wkráść sie miedzy straż nieprzyiaćielska/ á slyßeć co zá rozmowe máia miedzy soba. y ták vczynil: y slyßal á ono ieden drugiemu sen powiádal. Widziálem á ono iákoby sie podplomyk z ięczmienney maki toczyl: á gdy miedzy namioty náße wpadl/ rosproßyl ie/ y z ziemia wßytko zrownal. Ná to mu drugi powiedzial: Nic to innego nie iest/ iedno miecz Gedeonow: bo Pan dal w moc iego Mádyánity/ y wßytek oboz ich. To proroctwo Pan Bog przez vstá tego/ ktokolwiek byl/ zlyli/ dobryli/ wydal. ktore slyßac Gedeon/ bárzo sie posilil/ klániaiac sie Pánu Bogu swemu.

A wroćiwßy sie do swych/ kazal im wziać traby/ á buklaki/ ktore miály wewnatrz zákryty ogien: y rozdzieliwßy ie ná trzy częśći/ ze trzech stron obtoczyl oboz nieprzyiaćielski/ y przystapiwßy bliżey/ kazal buklaki ony rozbijáć/ trabić/ á woláć wßytkim te slowá: Miecz Páński y Gedeonow. Co gdy vczynili/ á z mieyscá sie nie rußáli: pádlá wielka trwogá ná Mádyánity: ktorzy wolánim/ trzaskiem/ trabámi/ y świátlośćia przestráßeni/ mniemáli áby lud wielki ná nie przyßedl. y budzac sie/ sámi ná sie bić/ y ieden drugiego zábijáć/ y wßyscy vćiekáć poczeli. A iż ich z onym ták málym ludem bić Gedeon nie mogl: teyże godźiny rozeslal posly po wßytkiey ziemi/ áby sie zebráli conarychley/ á bili vćiekáiace nieprzyiaćioly swoie: y zástapili im v Jordanu/ y pobili ich/ sto dwádzieśćiá tyśiecy ludzi do boiu/ ledwie ich pietnáśćie tyśiecy vßlo. y poimáli dwu krolu: Orebá/ y Zebá/ ktorych glowy do Gedeoná przyniesli. Ták P. Bog dziwna moca swoia wybáwil lud swoy pokutuiacy.

Lecz ná Gedeoná inna trwogá przyßlá: Pokolenie Ephráim/ po wygrániey oney bitwie przyćiagnelo do Gedeoná/ y fukáli náń mowiac: czemuś nas nie przyzwal ná te potrzebe/ á námis ták wzgárdzic iáko niepożytecznemi/ y plochego sercá ludźmi śmial? y to mowiac/ málo sie náń moca nie tárgáli. A madry Gedeon/ widzac vpor ich (á iż pospolstwá niebácznego rozumem vchodzić/ á krwie tych/ ktorzy zá iednego ábo kilku wzburzenim/ ná swe sie przelożone tárgáia/ prágnaćnie trzebá) pieknymi ich slowy y ćicha odpráwa zbywal: y chwalac ie mowil: wietßa śćie wy poslugę vczynili/ á niżli ia: y lepße iest grono Ephráima/ niżli winnice Abiezerá domu mego. wßakeśćie wy poimali Orebá y Zebá/ czegom ia nie przewiodl. To mowil madry maż/ vkarzáiac sie sam/ y sobie nic nie przypisuiac/ choćiaż przez niego wßystko zwyćiestwo Pan Bog dal/ áby tylko vćichli/ á rosterkow nie czynili: y poßcześćil rozum/ skromność/ y pokore iego Pan Bog: bo wnetże sie obaczyli y vspokoili: á iednák Gedeoná swego/ nowym y drugim zwyćiestwem wslawil.

Iako pieknemi slowy madrze furia pospolstwá vgasil.

Bo sie ießcze zá onymi nieprzyiaćiolmi ktorzy vchodzili puśćil/ y dogonil ich y porázil ostátek one pietnaśćie tyśiecy/ y poimal Zebrá y Sálmáne/ drugich dwu krolow. A wrácáiac sie z zwyćiestwem/ niepostußne poddáne/ ktorzy mu żywnośći dáć/ gdy iachal w one pogonia/ niechćieli/ ná postrách inym/ pokaral w mieśćie Sokot: y ná twierdzy Phánuel/ gdy stárße (ktorzy inny lud prosty zwodzili) po ćierniu wloczyć y pomorzyć kazal. Bo oboygá rzeczy potrzebá: y laskáwośći/ y karnośći: oboiey wedle czásu swego y potrzeby dla innych: áby laskáwość do dobre° przyćiagálá/ y kárność od zlego odwodzilá.

Kárność trzebá z láskáwośćia przelożonym mießáć.

Oni tedy wßyscy ludźie/ wybáwieni od Gedeoná/ á do wolnośći/ boiázni/ y służby Bożey przywroceni/ widzac madre y ßcześliwe postepki iego: zebrawßy sie/ rzekli: Badz pánem náßym/ y synowie twoi/ y potomstwo twoie: boś nas wyzwolil z mocy nieprzyiaćiol náßych. A Gedeon wielka swoie pokore y mierność pokázuiac/ á iż páństwá żadnego nie prágnal/ rzekl: Nigdy ia pánowáć nád wámi nie bede/ áni syn moy: niech sam P. Bog Pánem wáßym bedzie/ á ia sluga wáßym/ przestrzegáiac pożytkow y pokoiu wáßego/ zostáne. Jákoby rzec chćial: iuż to wßytko pánowánie moie/ y ßcześćie/ y slawa iest moiá/ gdy wyslużyć P. Bogu stworzyćielowi y dobrodzieiowi swemu/ á iemu sámemu klániać sie bedźiećie. O by pánowie to rozumieli/ ći ktorzy sie ná páństwá dla prożney czći y pożytkow swoich kwápia: á nie dla tego/ áby P. Bog/ ktory ie stáwi/ przez nie slawny y wielki w obronie ludzkiey/ zostawal. y przetoż Gedeon rádzil im/ y vpominal ich/ áby státecznie służyli Pánu Bogu: á żeby ná okraßenie oltarzá y służby iego/ z lupow onych y korzyśći woienney/ dáli zloto: to tylko ktore nieprzyiaćiolom z vßu ich zebráli (bo Mádyánit-

Sámemu P. Bogu panowánie nad ludem zostáwowal.

 wie nau-

wie naušznice nosili drogie) co oni rádzi bárzo vczynili.

Z kortyści y łupow woiennych służbę Bożą nádawáć ludzie pobożni zwykli.

Z onego złotá spráwił Gedeon ornaty/ y naczynie rozmáite do służby Bożey. Táka ma być wdzięczność w ludźiách Chrześćiáńskich: gdy im Pan Bog daie zwycięstwo/ máietność świecką/ y szczęście/ áby też cześć obrácáli ná służbę Bożą / okrásę kośćiołow/ y ołtarzow iego. Sądził tedy y spráwowal lud Izráelski długo Gedeon w pokoiu wielkim / przez lat czterdźieśći/ y rozmnożył Pan Bog dom iego/ iż zostáwił własnych synow swych śiedmdźieśiąt/ y w dobrey stárośći skonał.

Siedmdziesiat miał synow.

A po iego śmierći/ znowu lud on niestáteczny opuśćił Páná Bogá swego / á pokoiu onego ná roskoszy vżywáiąc/ w kácerstwá / y zá nimi w bałwochwálstwo rozmáite/ vpadł. Co się poczęło naprzod od synow Gedeonowych: ktorzy száty drogie kápláńskie/ y naczynia służby Bożey/ ktore oćiec ich spráwił y zostáwił / obroćili ná służbę dyabelską bałwochwálską : y inne ludźie popsowáli. Przetoż Gedeoná Pan Bog ná syniech / y ná domie iego naprzod kárác począł. Bo będąc miedzy nimi ieden syn iego Abimelech / zmowiwszy się z Sychemity / miedzy ktorymi mátkę y powinne miał: zebrawszy łotrzyki vbogie y tułácze/ dawszy im pieniędzy: poimał wszystkę bráćią swoię / chcąc sam ná páństwo wstąpić/ y pozábiiał ie / y pogubił ná kámieniu iednym mężow śiedmdźieśiąt. Ledwie tylko ieden Ionátás vszedł. Wiele ludźi złośći oney Abimelechowi pomagáło/ nieznośną niewdźięczność ku Gedeonowi/ ktory ie wybáwił z ręku nieprzyiaćielskich / ná syniech iego ták sprośnie zámordowánych pokázuiąc : ktorzy sobie zá páná wźięli morderzá onego niezbożnego Abimelechá. Lecz nie długo zá przeklęctwem Ionáty / iednego brátá pozostáłego / gdy się obaczyli Sychemite/ á zbrzydźili się onym okrućieństwem iego/ odstąpili Abimelechá/ y woynę przećiw iemu podnieśli. A on ie pierwey pobiwszy y pomordowawszy/ y miásto ich zburzywszy / sam też źle zginął. Bo gdy dobywał miástá Thebes/ bábá iedná z wysokiey wieże / kámieniem głowę iego przebiłá : ták iż mu z niey mozg wypadł/ y vmieráiąc krwie rozlewcá/ wołał ná páchołę swoię: dobiy mię / áby nie rzeczono/ iżem od niewiásty zginął. Co on vczynił. Iáka poćiechá piekielnemu tyránnowi z oney śmierći. O iáko Pan Bog złośći kárác vmie / y te co komu złego pomagáią/ gdy się záś sámi co ná złe zgodni byli wadzą/ y sami śiebie spolnie gubią.

Iudic: 9.

Synowie Gedeonowi złi, y od Bogá pokárani zgubili dom oycá swego.

Abimelech syn Gedeonow zábił 70. bráciey swoiey.

Abimelechá odstąpili ći co mu złego pomagáli, y sámi z nim poginęli.

Od niewiásty zginął tyran Abimelech.

Nie vpomnieli się synowie Izráelscy karánim onym / nád syny Gedeonowemi/ ktore Pan Bog prze kácerstwo y bałwochwálstwo pokarał : ále do stárych grzechow/ nowych przyczyniáli/ y służyli Báálowi y Astáratowi/ y bogom Syriyskim/ y Sydońskim: y rozgniewány Pan Bog/ dał ie w moc y w niewolą Philistynom y Ammonitom / y byli bárzo vćiśnieni przez lat ośmnaśćie. Lecz vpámiętywáiąc się karániem onym ręki Boskiey y nędzą swoią : záwołáli znowu do Páná / y mowili: Zgrzeszyliśmy przećiw tobie / iżesmy ćię Páná y Bogá nászego opuśćili/ á służyliśmy Báálowi. A Pan Bog im pomocy swey / ná goręcszey prośby ich wzbudzenie / odmawiał y mowił : Tylemkroć iuż was wybawiał/ gdyśćie ná mię záwołáli/ á iednák śmieliśćie mię ták często y prędko odstępowáć/ á służyć obcym bogom : iuż dáley myślić o was / y wybáwiáć was niechcę : idźćie á wzywayćie sobie ná pomoc tych bogow/ ktorymeśćie służyli/ y sobieśćie ie zá pomocniki obráli : niech was czásow tych vćiskow wybáwią. A lud pokutuiąc / tym rzewniey zápłákał y wołał: Zgrzeszyliśmy / daiem się y spuszczamy ná karánie twoie: czyń z námi co chcesz/ á karz nas sam/ iáko iest wola twoiá: tylko wżdy racz nas teraz wybáwić z ręku nieprzyiaćioł nászych. To były żywey y práwey pokuty y pokory słowá : ktore wnetże skutkiem y vczynkiem pełnili. Bo te bogi do ktorych ie Pan Bog w gniewie odsyłał/ y ktoremi gniewáli iego maiestat/ wnetże pokołátáli/ popalili/ y wyrzucáli grzech z domow swoich/ y z serc swoich: á nie tylko z domow / ále y z ziemie swey / wygnáli wszystko bałwochwalstwo / y kłániali się sámemu P. Bogu/ od niego pomocy czekáiąc. Toć iest piękna drogá do proszenia łáski y miłośierdzia iego / gdy to z domu y z sercá wymiátamy/ czymesmy go gniewáli.

A Pan Bog schylił zátym vcho swe do modlitwy ich/ y zmiękczył się miłośierdźim nád nędzą ich / y dał im znowu zacnego y wielkiego Hetmáná Iephte / syná iedney nierządnice / z ktorą zgrzeszył Gáláád oćiec iego. To co mu ná poczesnym łożu schodźiło / cnotą y wielkim męstwem Iephte nágradzał. Bo ácz pierwey wiele się łotrzykow do niego názbieráło: ále potym męże z nich y żołnierze poczćiwe poczyniwszy/ godnym się stał/ iż wszystek lud Izráelski posły

elſki poſły zacne do niego poſłał/ aby ich przełożonym był/á wybáwił ie od nieprzyiaćioł ich.

On to chcąc czynić/ wzbudzony Duchem Páńſkim/ zbierał woyſko około Gáláád/y w pokoleniu Mánáſſes v Máſphy: A iuż idąc ná woyne/vczynił ślub/ ácz nie bárzo roſtropny/ale z ſercá práwego/wzywáiąc Páná Bogá ná pomoc y iemu ſámemu dufáiąc/ y obiecuiąc to: iż ieſli mu Pan Bog da zwyćieſtwo/ miał dáć ná ofiárę Pánu Bogu/ ktobykolwiek z domu iego napierwey wyßedł w ten czás/gdy ſię z woyny z weſelem wrácáć będzie. Gdy tedy bitwę ſtoczył/poráził wielkie woyſko nieprzyiaćioł/ y wybáwił lud Boży z niewoley y vćiſku wielkiego. A wracáiąc ſię z zwyćieſtwem do domu: potkał corkę ſwoię/ ktorą miał iedyną: á oná naprzod z domu iego wychodźi/z śpiewánim y bębnámi/ná witánie oycá ſwego. Skoro ią vyźrzał/ weſele w ſmutek ſię wielki obroćiło: ták iż Jephte drápáiąc ßáty ſwe mowił: Ach mię corko miła/ oßukáłáś mię/ y ſámáś oßukána ieſt: vczyniłem táki á táki ślub Pánu Bogu/otwarzáiąc vſtá moie iemu: á nie mogę vczynić ináczey. A oná dziwna á mężna/ y Bogá miłuiąca corká/ nic ná onę nowinę śmierći ſwey nie záſtráßona: nie do płáczu ſię/áni do ſmutku/áni do prośby rzućiłá: ále rzekłá/ ony wielkiey pámięći ſłowá godne: Namilßy oycze/ieſliś to obiecał Pánu Bogu/ á otworzyłeś vſtá twoie/ y ſpuśćiłeś ſłowo iemu:ia ſię z tákiey śmierći nie wymawiam: gdyż Pan Bog dał tobie zwyćięſtwo nad nieprzyiaćioły twemi. Práwie mądra y nabożna pánienká/ dziewiczym á czyſtym ſercem/ vmiáłá páńſtwem/ ná ktore oćiec iey wſtąpił/ y świátem y młodośćią ſwoią/y zdrowiem wzgárdzić: tylko żeby Pan Bog vczczon był/ á grzechem (iáko rozumiáłá) ludzkim obrażony nie był. A woláłá śmierć ſwoię/ niżli oycowſki grzech: woláłá zdrowie ſtráćić/ áby Bog dźięki y chwały/ z niey nie trácił. O iáko y poſpolite dobro miłowáłá/ y w śmierći ſwey/ tym ſię tylko ćießąc/ iż Pan Bog dał wybáwienie/ y zwyćięſtwo ludu ſwemu. Prośiłá tylko oycá o to/ áby iey ná opłakánie dziewictwá/ dwá mieśiącá dał: co on vczynił. A oná z towárzyßkámi ſwemi po gorách chodząc/ á ná onę ſię śmierć przyprawuiąc/ gdy mogłá vćiec y wolná być/ wroćiłá ſię do oycá ná onę ofiárę. A oćiec iáwnie/ y zezwawßy wßytkie pány y lud/y powinne ſwoie/ ołtarz zbudował/ y drwá włożywßy/gdy nabożnie ßyię ſwoię pod miecz ſchyliłá: ſam ią ręką ſwoią ofiárował. Skąd ieſt wielki znák/iáko ſię ten oćiec bał Páná Bogá rozgniewáć/ iż iedyne dźiećię ſwoie zgubić/ y wßyſtko przyrodzenie y ſkłonność oycowſką ku miłey corce/w ſobie vmorzyć wolał/ná cześć Boſką: áby ſię tylko vyśćił Pánu Bogu/ á vchronił ſię ſtraßliwego gniewu iego. Potym ßeść lat żyiąc/ á ſpráwuiąc lud Boży/zebran ieſt do oycow ſwych: á Krolowi nád krolmi/ y Pánu nád pány/ pokłon y chwałá ná wieki. Amen.

Dobryli to był ślub táki/ á ieſli rozumiał w nim Jephte/ człowieká ktorego ſię ofiárowáć ná śmierć Bogu nie godźi: ábo ieſliby zgrzeßył w tym iż ślub on wypełniał: piſmo nic znáć nie dáło. y przetoż rozmáite ſą około tego Doktorow świętych rozumienia. Jedni go w tym gánią/ drudzy go obmawiáią/ á mowią: iż to z Duchá Bożego y z oſobnego nátchnienia y obiáwienia vczynił. Jákokolwiek ieſt: te ſą rzeczy pewne/ y w náuce Kátholickiey nieodmienne. Pierwßa/ iż ſię krwie ludzkiey Bogu ofiárowáć nie godźi/ y brzydźi ſię Pan Bog ofiárą táką mężoboyſką. Druga/ iż co ſię źle á nieroſtropnie Pánu Bogu obiecuie/ to ſię ießcze z więtßym grzechem pełni. źle obiecał Herod głowę Janá świętego tánecznicy dárowáć: ále ießcze gorzey vczynił/ iż obietnicę á ſłowo trzymał/ ktore złámáć wnetże/ y żáłowáć zá ták złą obietnicę był winien. Trzećia/ iż śluby ktore kto Pánu Bogu czyni w rzeczách przyſtoynych/ winien ie pełnić/ y tákie obietnice/ wielce ſię Pánu Bogu podobáią. Slubuyćie/ mowi Prorok/ á iśććie ſię Pánu ſwemu ſtráßliwemu/ ktory duße pánom wydźiera/ y ſtráßliwy ieſt po wßytkiey źiemi. A iż tego Jephte Apoſtoł miedzy święte kłádźie/ rozumiem iż ſię ſłußnie obmawia/ iż oſobne w tym źiáwienie Boże y polecenie/ dla figury tákiey y táiemnice odkupienia náßego/miał. A ieſli co zbłądźił/ znáć iż z niewiádomośći to y z proſtoty vczynił: y nálazł zá to odpußczenie v Páná Bogá. Bo kto ſię wydźiwić może tákiey cnoćie iego wielkiey/ iż wolał ná iedyney y namilßey corki ſwey krew y śmierć pátrzyć/ á niżli rozgniewáć Páná Bogá/á nim ſkłámáć. Ták ćießka y trudna rzecz nád przyrodzenie oycowſkie/ wolałby był zdrowiem ſwym odkupić: y znáć że mu z wielkiego dobrodźieyſtwá/ y z boiáźni á miłośći ku Pánu Bogu przyßłá. Wiedzą rodźicy ktorzy dźieći máią/ co to zá męſtwo y iákiey ieſt miłośći ku Bogu ná tym pokazánie. Ná tákiey miłośći ſkuśił pan Bog Abráhámá/y ná niey iego onę wielką ku ſobie chęć y ważenie doznał: iż ſię z tego nie wymawiał/ gdy mu ſyná iedynego ofiárowáć kazał. Niemniey ſię też tákiemu poſłußeńſtwu proſtemu/ pánienki tey dźiwuię: á co tá od Izááká Pátryárchy vßłá/ nie widzę. Do ták mężney śmierći pobudźiłá ią cześć Boża/ áby go grzechem oćiec iey nie obrażał: y miłość ku Rzeczypoſpolitey/ áby zá zwyćięſtwo/ ſwoią krwią Bogu podźiękowáłá: y miłość ku oycu/ áby go od grzechu y od niełáſki Boſkiey wybáwiłá. Niewypowiedźiáne to cnoty/ ktorych day Boże nam náśládowáć.

Iephte ſłuſznie ſię obmawia.

XIX. Iunij. Czerwcá. Mart: R. ibidem.

Zywot S. dwu bráćiey bliźniecych męczennikow / Gerwázyuſá y Protázyuſá: piſány od Philippá / y w grobie tych śś. náleziony / á v ś. Ambrożego z Medyolanu położony / Tom: 2. mieyſcy ſkrocony.

Tá część ktora ieſt o ś. Witáliśie y Wáleryey / rodzicách tych męczennikow / ieſt iuż położona 28. dniá Kwietniá. Zyli około roku Páńſkiego / 80.

AMbrozyus ſługá Chryſtuſow / bráćiey wſzytkiey ziemie Włoſkiey / wiecznego w Pánie zbáwienia życzy. Piſmo święte obwinia tego / ktory innym nie vżycza / co ſam dármo od Páná Bogá ma. Bo iákoby kośćiołowi Bożemu vkradł: gdy tego co ieſt innym pożyteczno / y co nie ná to wziął áby ſię z tym krył / nie vdziela. Y przetoż y Pſalm mowi: Spráwiedliwośći twey nie zákryłem w ſercu mym / prawdę twoię y zbáwienie twe oznaymiłem / y nie zátáiłem miłośierdzia twego w zebrániu wielkim. á zá ten vczynek iákoby odpłáty żądáiąc / przydał: A ty Pánie nie oddalay odemnie miłośierdzia twego. iákoby rzekł: iákom ia drugim miłośierdzie vkazał / ták y ty nie dopuszczay dáleko być miłośierdziu twemu odemnie. Ale czemu tę przedmowę czynim? iuż oznaymię wam / ktorzy dobrze o P. Bogu wierzyćie / do rádośći was z náleźienia ćiał świętych wzywáć chcemy. Przeszłego czterdzieſtdniowego poſtu / gdy mię P. Bog poszczących y modlących ſię vczeſtnikiem vczynił / będącemu mi ná modlitwie / ſen przypadł táki / iż ánim ſpał cále / ánim też czuł cále: y vyźrzałem dwu młodźieńcow w białych szátách / á oni podniozszy ręce modlęczynią. Ono niejákie ſpánie mowić mi do nich nie dopuśćiło: á ſkorom ſię ocknął / oni zniknęli. y prośiłem P. Bogá / ieſliby to było nágránie szátáńſkie / áby ie oddalił: á ieſli co prawdziwego / aby to iáśniey wznowił. y ná vproszenie tego / przyczyniłem poſtu / y tákże drugiey nocy o pianiu kurow tężem młodźieńce zemną ſię modlące widział.

Dobrádáne° vdzieláć, y Boſkich dárow táić niemamy. Pſal: 39.

Poſt czterdzieſtdniowy wſzyſtkich Chrześcian.

Widzenie ś. Ambrożego.

A trzećiey nocy / gdy iuż ćiało poſtem ſtrápione ſpáć nie mogło: ćiż mi ſię dwá iuż nieſpiącemu / ále zdumiáłemu vkazali / máiący z ſobą trzećiego Páwłowi ś. ktoregom twarz z málowánia pomniał / podobnego: ktory ſam tylko zemną / gdy oni dwá milczeli / ták mowił: ći ſą ktorzy ná moie vpominánie wzgárdzili świeckiemi imiony y bogáctwy / y szli zá Pánem nászym Jezu Chryſtem / nic ziemſkiego y ćieleſnego nie prágnąc. y trwáiąc tu w Medyolanie przez lat dźieśięć ná ſłużbie Bożey / ktemu przyszli / iż ſię ſtáli Chryſtuſowemi męczennikámi: ktorych ćiáłá ná tym mieyſcu / ná ktorym ſię modliſz / dwánaśćie ſtop głęboko w trunnie naydźieſz: y podnieśieſz ie wzgorę / y kośćioł imieniem ich zbudujeſz. Jam ſpytał o ich imioná. á on mię rzekł: Naydźieſz kśięgi w ich głowách / w ktorych rodzay ich y koniec wypiſány ieſt. Jam tedy zezwawszy bliſkie wſzytkie bráty y Biſkupy / y dawszy im o tym ſpráwę com widział / ſámem pierwey kopáć począł: Biſkupi mi pomogli / y przyszliſmy do trunny / o ktorey Páweł ś. powiedział: y nalezliſmy w niey iákoby dźiś á tey godźiny ſchowáne święte / dźiwnie wdźięcznie woniáiące: á w głowách ich / teſmy kśiąžki nálezli: w ktorych ták to wſzytko porządnie wypiſano ieſt. Ja ſługá Chryſtuſow Philip / ćiáłá tych świętych w domem moy porwał y pogrzebł. Mátká ich Wáleryá / á oćiec Witalis názwány / tych dwu ſynow iednym rodzenim powili / y iednego Protházyuſá / á drugiego Gerwázyuſá názwáli. Oćiec ich Witalis był żołnierz ſtárośćin / ⁊c. Pátrz w żywoćie świętego Witaliſá / ácz nie temi ſłowy / ále táż rzecz.

Málowánie w kośćiele.

To tylko przydam co ſię tám nie dołożyło. Bog ſobie Witaliſá zá męczenniká pośwjęcił: á kápłan Apollinow / ktory był te rádę dał Paulinowi / dyabłem opętány ieſt: y przez siedm dni ná tym mieyſcu / ná ktorym ś. Witalis záwołány był / wyiąc wołał: Paliſz mię y trapiſz Witaliśie ś. męczenniku Chryſtuſow: á ośmego dniá wbieżał w rzekę y vtopił ſię. Gdy tedy Gerwázyus y Protházyus po oycu y mátce / męczeńſtwem vkoronowánych / w śieroctwie zoſtáli: dom y oyczyznę ſwoię y imienie przedawszy / y niewolney czeládźi wolność dárowawszy: wſzytko vbogim rozdáli / á ſámi ſię w iednym domu zámknęli: y przez dźieśięć lat / ſłużąc modlitwie / poſtom y czytániu: iedennaſtego roku náwrocenia ſwego / tym ſpoſobem do korony męczeńſkiey przyszli. Czáſu onego / Aſtázyus Hrábia wypráwował ſię z Medyolanu ná woynę / przećiw Márkomanom / ábo Moráwcom: y záſtąpili mu kápłani bałwochwálcy / mowiąc: chceszli ſię weſoło z zwyćięſtwem do

Ceſárzá wrócić: przymus do tego Gerwázego y Protázego/ áby bogom ofiárowáli: bo ſie rozgniewáli bogowie/ iż oni imi gárdzą/ y iuż ná pytánie náße odpowiádáć nam nie niechcą. To ſłyßąc Aſtázyus/ poimáć ie y przywieść przed ſie kazał/ y mówił do nich: Vpominam was/ ábyście bogom naßym krzywdy nie czynili/ á nabożnie im ofiáre oddáli/ żeby ſie powiodłá wypráwá náßá. A Gerwázyus rzekł: Zwyćięſtwá od ſámego Bogá wßechmogącego prośić maß/ nie od tych báłwanow niemych/ ktore nie widzą/ nie ſłyßą/ nie mowią/ nie czuią/ y tchu nie máią. Tedy Aſtázyus kazał Gerwázego ták długo okowánymi báſałyki bić/ y w tym bićiu ſkonał: á ćiáło wynieść kazawßy/ rzekł do Protázego: Nędzniku chćiey żyw zoſtáć/ á nie ßáley ták iáko brat twoy. Odpowiedźiał Protázyus: Nie wiem kto ieſt nędznikiem / iáli co ſie ćiebie nie boię/ czyli ty co ſie mnie boiß? Rzekł Aſtázyus: A iáko ſie ia ćiebie boie nędzniku? Rzekł święty: Boiß ſie mnie ábyś w czym nie był odemnie obráżon/ gdy ia ofiáry bogom czynić nie bedę: bo by ſie mnie nie bał/ do ofiáry by mnie nie przymußał: á ia ſie ćiebie nie boiąc/ przegróżkámi twemi gárdzę/ y bałwany twoie mam ſobie zá ieden gnoy: á tylko ſie iednemu Bogu ktory w niebie kroluie/ kłániam. Tedy go bić kazał kiymi. á gdy go iuż zbiwßy/ z ziemie podnieśiono/ rzekł mu Hrabia: Nędzniku czemuś ták pyßny á nieposłußny / chceß zginąć iáko y brát? Rzekł Protázyus: Nie mámći zá złe Aſtázy / bo widzę ślepe oczy twoie/ á niedowiárſtwo twoie/ nie dopuśćić nic baczyć co Boſkiego ieſt. y Pan moy krzyżownikom ſwym nie łáiał / ále zá ich grzechow odpußczenie modlił ſie/ to przydáiąc: Iż nie wiedzą co czynią: y ty niewieß co czyniß/ y przeto ćie żáłuię: czyńże coś począł/ ábych dźiś z miłym brátem moim/ Zbáwićielá mego oglądał. Tedy go niezbożny Aſtázyus śćiąć kazał. Co gdy ſie ſtáło/ ia ſługá Chryſtuſow Philip / nocą kryiomkiem wźiąłem z ſynem mym ćiáłá ich w dom moy/ o czym Bog tylko wiedźiał/ y w teyiem ie ſkrzyni mármurowey pogrzebł: wierząc iż zá ich modlitwą doſtąpię miłośierdźia Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá/ ktory z Oycem y z Duchem ś. żyie y kroluie ná wieki wiekom. Amen. *Protázyus ś. ścięty.*

Z liſtu y z kazánia świętego Ambrożego o tych dwu świętych/ słowá wybráne/ ná náukę y obrok duchowny.

W Liśćie do śioſtry ſwey o tych świętych / ták mowi *Epiſt: 85.* Náleźliſmy wielkiego wzroſtu mężow dwu/ iáko ony ſtáre látá nośiły/ kośći wßytkie cáłe/ krwie wiele / lud ſie wielki przez cáłe dwá dni ſchodźił. y niżey: Dźiękuię tobie Pánie Jezuśie/ żeś tego nam czáſu / tych świętych męczennikow duße oznaymił / ktorego kośćioł więtßey pomocy potrzebuie. Poznay káżdy / iákowych ia obrońcow potrzebuię: ktorzy obronić mogą / ßkodźić nie zwykli: tákichem ia tobie święta trzodo Boża doſtał: ktorzy wßytkim dobrze / á nikomu źle nie czynią. Tákie ia chcę mieć obrońce / tákie żołnierze/ ktorych im ieſt liczbá więtßa/ tym ieſt przyczyná beśpiecznieyßa. Ich pomocy y tym życzę / ktorzy mi zayzrzą: niech przyidą / á oglądáią ſtraż moię / tákiemi zbroynemi obtoczonym ieſt: ći ná koniách y ná wozách / á my w imię Páná Bogá náßego/ vwielbieni będźiemy. Mowi piſmo / iż Helizeuß w oblężeniu rzekł ſłudze boiáźliwemu: Nie boy ſie / więcey ich z námi niżli náprzećiw nam. á żeby tego doznał / prośił Páná Bogá / áby mu oczy otworzył: y vyźrzał ſługá przy Proroku niezliczone woyſká Anyołow. My ácz ich widźieć nie możem / ále ie czuiemy: á w przeſtráchu náßym/ iákobyſmy Páná mowiącego ſłyßeli: Pátrzćie iákiem wam dał męczenniki. Ták otworzonymi oczymá pátrzmy ná chwałę Páńſką / ktora w mece męczennikow przeßłą ieſt / ále w dźielnośći y ſkutkách / obecna ieſt. Wielkiegoſmy brácia wſtydu zbyli: mieliſmy pátrony / á o nichesmy niewiedźieli. Toſmy wżdy náleźli / czymeſmy nád przodki náße lepßy: bo wiádomośći o tych świętych / ktorey oni nie mieli/ myſmy tey doſtáli. wyięte ſą zacne kośći / z niezacnego grobu: vkazáły ſie niebieſkie chorągwie: krwią ſpłynął grob: vkazáłá ſie krew zwyćiężcow / znáki niezmázáne / członki ná ſwym mieyſcu náleźione / y głowá od rámion odćięta. Teraz ſtárßy wſpomináią / iż o tych męczennikow imionách ſłycháli y czytáli: ſtráćiło było miáſto męczenniki ſwoie / y wydźieráło cudze. Ácz to ieſt dar Boży: wßákże iż to zá mego kápłáńſtwá Pan Jezus dáć raczył / przed ſie tey przyiáźni Bożey zámilczeć nie mogę: ſam być nie mogąc męczennikiem / doſtałem wam tych męczennikow. Niechże te ofiáry zwyćięſkie idą ná mieyſce / tám gdźie Chryſtus ofiárą ieſt: ále on ná ołtarzu / ktory zá wßytkie ćierpiał / á ći przed ołtarzem / ktorzy męką iego odkupieni ſą. Jam to był mieyſce ſobie / ná pogrzeb obrał (bo ſłußna rzecz ieſt / áby tám kápłan leżał / gdźie ofiáry zwykł czynić) ále vſtępuię tym ofiárom boku práwego: to mieyſce męczennikom ſie doſtáć miáło. Záchowaymyż tedy tych świętych kośći / á do godnych ie przybytkow wnieśmy / á dźień wßytek wiernie y nabożnie święćmy. Tedy záwołał lud / áby ſie ná niedźiele chowánie świętych odwlokło: ále ſie poſtánowiło / áby názáiutrz było święto: y miałem tákie názáiutrz kazánie ⁊c. *Idem Ambroſius Sermone 91. de SS. Geruaſio & Protaſio.* Temu świętu wáßemu / ći / co zwykli zayźrzeć (Aryani) heretycy zayźrzą: á iż świętá wáßego w ſwych nieſzczęśliwych ſercách znośić nie mogą / przyczyny wáßey rádośći nie náyduią: y do tego ßáleńſtwá przychodzą / iż ſie záſług świętych przeć śmieią / ktorych dźielnośći y dyabli wyznawáią. Aleć to nie dźiw ieſt: bo tákowa ieſt niedowiárkow niewierność / iż znośnieyße ieſt wyznánie dyabelſkie:

Dar wielki kośći śś.

Ofiárá ś. Mßey.

Swiętá śś.

Heretycy Aryani ná ſług ś. przeli.

Dyabelſkie wyzná

nie znośnieyße niżli heretyckie.

Heretycy przeli cudow, ktore ſię przy grobach y kośćiách ś. dzieią.

belſkie: bo dyabeł mowił: Jezuśie Synu Bogá żywego / czemuś przed czáſem męczyć nas przyßedł? á gdy to ſłyßeli Zydowie / przedśię go Synem Bożym być przeli. Ták y teraz ſłyßeliśćie dyabły wołáiące / y męczenniki wyznawáiące / iż męki wytrwáć nie mogą / y mowią: Y czemuśćie przed czáſem przyßli / ábyśćie nas ták bárzo męczyli? á Aryanowie mowią: Nie ſą to męczennicy / y dyabłá wygániáć / y nikogoż wyzwolić nie mogą: gdyż męki ſwe ſámi dyabli znáią / y dobrodźieyſtwá męczennikow / w vleczeniu ſlepych / y w wyzwolonych od czártá / pokázuią. Oni mowią: Slepy / nie ieſt oświecony: á ſám ślepy wyznawa / iż ieſt zleczony. on mowi: Widzę pierwey nie widzący / przeſtałem być ślepym / y rzeczą to pokázuie: á ći przą tego dobrodźieyſtwá / gdyż ſkutku przeć nie mogą. Znáiomy człowiek ieſt / zá zdrowia ná ſłużbie poſpolitey zábáwiony / Sewerus imieniem / á rzeźnik rzemieſłem: złożył vrząd gdy w niemoc wpadł. Tych ná świádectwo bierze: ktorych iáłmużnámi był żyw: tych ná okazánie ſwego náwiedzenia vżywa / ktorzy ślepoty iego dobrzy świádkowie byli. Woła (ten ślepy) iż ſkoro ſię dotknął końcá ſukniey / ktora święte kośći odźiane były / wzrok mu ſię wroćił. Ale pytam: Jáko ći nie wierzą / áby ludźie mieli być od męczennikow náwiedzeni? toć ſámemu Chryſtuſowi nie wierzą: bo on rzekł: Y więkße cudá czynić będą: Pytam ich tu: Mnieli / czyli męczennikom záyźrzą? ieſli mnie / izáli ią cudá tákie czynię: izáli moiá ſpráwa / y imieniem moim? czegoż mi záyźrzeć máią / gdy to nie moie ieſt? A ieſli świętym męczennikom záyźrzą: pokázuią / iż męczennikowie inßey byli wiáry / á niżli oni. boby oni ich cudow nie záyźrzeli / gdyby tę w nich wiárę ktorey oni nie máią / być rozumieli. wiárę onę ktora ſtárßych podáním vmocniona ieſt / ktorey y ſámi czárći przeć nie mogą: á Aryani ſię iey záprzeli.

Z tych ſłow świętego Ambrożego / wierny czytelniku / bacżyć wiele możeß. 1. Wyſługę świętych. 2. Przyczynę ich v Páná Bogá zá námi. 3. Czcżenie kośći ich / y moc Boſką w ćiáłach / y prochu ich / iż cudá czynić mogą. 4. Niewierność heretykow / ktorzy ták y dźiś to czynią / ſławy świętym záyźrzą / y nieprzyiaćioły ſię ich pokázuiąc / innego Bogá / y inney wiáry niżli oni byli / być ſię náyduią. Jáwnie dáiąc znáć / iż cząſtki z nimi y tu ná świećie nie máią / y po śmierći mieć nie będą. 5. Widźiałeś iáko málowánie w kośćiele Bożym ſtáre ieſt / z ktorego Ambroży święty poznał oſobę Páwłá świętego. Coż tu rzecze heretyk? iáko iádowity wilk rzućić ſię muśi / ná ták wielkiego á zacnego y świętego Doktorá Ambrożego. á iáko mowi kośćiołowi / ták y temu śmieley rzecze: Nie wierzę mu. Nie dźiw iż Ambrożemu świętemu nie wierzą: gdyż y kośćiołowi / to ieſt Duchowi świętemu / ktory przezeń mowi / nie wierzą.

XX. Iunij. *Czerwcá.* Mart: R. ibidem.

Zywot ś. męczennika Sylweryuſá Papieżá / położony Tomo Conciliorum ſecundo, ex libro Pontificali: y od Janá Dyakoná / Pláryny / y innych piſány. Zył około roku Páńſkiego / 535.



Czáſow onych gdy Theodorus Biſkup Cezárecy Káppádockiey / y Anteminus ábo Antymus pátryárchá Cárogrodzki, heretyctwo ná trzećim y cżwartym Zborze świętych oycow potępione ożywiali / y przeczyſtey dźiewice Máryey Bogárodźicą zwáć niechćieli: Agápitus Papież zábiegáiąc zgubie duß ludzkich / á chcąc błędy one wykorzenić / iáchał ſam oſobą ſwą do Cárogrodu: áby z ſtolice oney heretyká złożył / á innego práwowiernego poſtáwić mogł. Ale przyiáchawßy tám / nalazł w tym niemáłą trudność: iż Ceſarz Juſtynianus y z Theodorą żoną ſwoią zwiedźieni chytremi ſłowy Anteminuſá / prawdy Bożey nieprzyiaćielá bronili / y odſtráßyć od tego Papieżá chćieli / áby go z Pátryárchowſtwá nie ſkłádał. Ná co Papież Agápitus nic niedbáiąc / náyduiąc y poznawáiąc Antymuſá być heretykiem / wykłał go y ſtolice Cárogrodzkiey odſądźił: á ná iego mieyſce Menę nieiákiego Kátholiká obrał.

Agápitus Papież Pátryárchę Cárogrodzkiego iáko heretyká złożył.

O co gdy mu Juſtynianus śmierćią groźił: on wolnym y męczeńſkim ięzykiem gromił Ceſárzá / mowiąc: Mnimałem ábych przyiáchał do Juſtyniana: á iam tráfił ná Dyoklecyaná: y wyćiągnąwßy ßyię wołał: Oto maß głowę moię: wolę iey zbyć / niżli ná ſtolicy Cárogrodzkiey heretyká ćierpieć. Tymi ſłowy ták mocnymi / z dáru Duchá ś. Ceſarz ſkruſzony: ſam ſię od káćerſtwá oneg° y náuki potępioney vpámiętał: y przeßkádząc Papieżowi około rządu kośćielnego niechćiał. Agápitus zá to P. Bogu dźiękuiąc / ſam ręką ſwoią Menená ná Pátryárchowſtwo poświećiwßy: támże w Cárogrodźie zbieráiąc Zbor Oycow świętych / ktory piątym názwány ieſt / ßczęśliwie świátá tego dokonał. Ná ie° mieyſce obrány ieſt w Rzymie Sylweryus / z Kámpániey źiemie Włoſkiey / z oycá Hormizdy. Zá ieg° czáſow Gottowie z krolem ſwym Witygiem cáły rok Rzymu oblegßy gi dobywáli: y od Belizáryuſá Hetmáná / ktory ſię był w Rzymie ná obronę miáſtá zámknął / odgromieni ſą. y był táki głod w źiemi Włoſkiey / iż mátki dźieći ſwoie iádły.

Tym czáſem Theodorá Ceſárzowa zá prośbą y chytrośćią Anteminuſá heretyká potępionego / zmiękczywßy Ceſárzá mężá / piſáłá do Papieżá Sylweryuſá / proßąc go / áby do Cárogrodu przyiáchał / ábo więc Anteminuſá ná ſtolicę Cárogrodzką przywroćił. A Papież liſt przeczytawßy / weſtchnął y rzekł: Wiem iż / o tę rzecz vmrzeć mam. y vfáiąc Pánu Bogu y przyczynie

Piotrá świętego/ odpiſał Ceſárzowey w te ſłowá: Nigdy tego nie vczynię przezacna Auguſto/ ábych miał człowieká heretyckiego/ w złości ſwey potępionego/ ná biſkupie y kápláńſkie mieyſce przywroćić. Tym rozgniewána Ceſárzowa/ nápiſáłá do Hetmáná Belizáryuſá/ wſkázuiąc przez Wigiliuſá dyákoná kośćiołá Rzymſkiego/ te ſłowá: Szukay iákich przyczyn ná Papieżá Sylweryuſá/ ábyś go mogł z Papieſtwá złożyć/ á corychley związánego do nas poſłáć: oto tám maß Wigiliuſá Arcydyákoná/ nam miłego/ ktory nam obiecał/ iż Papieżem zoſtawßy/ Anthemiuſá Pátryárchę przywroćić ma. To przeczytawßy Belizárius rzekł: Jać vczynię co każą: ále ten ktory o zdrowie Papieſkie ſtoi/ da liczbę Pánu náßemu Jezuſowi Chryſtuſowi. y nálezli ſię ná Sylweryuſá fałßywi świádkowie/ ktorzy mienili: iż Rzym Gottom podáć/ y Belizáryuſá w ręce nieprzyiaćielſkie wydáć zdrádliwie chćiał. Tedy Belizáryus do śiebie Papieżá/ w rzeczy chcąc z nim o kośćielnych ſpráwách rozmowić/ wezwał. Skoro do niego ná pálac in Pincis názwány przyßedł: w pierwßym y wtorym pokoiu duchowieńſtwo/ ktore zá Papieżem przyßło/ zoſtáwiwßy: ſámego Sylweryuſá do śiebie wprowádźił: y tám przez nieiákiego podyákoná/ płaßcz z niego Papieſki zdiąwßy/ y kápicę nań włożywßy/ do táiemnego więźienia wſádźił. Czego ſię duchowni dowiedźiawßy/ z pálacu poućiekáli. A Sylweryuſá Wigilius iákoby w ſwoię opiekę wźiąwßy/ do Poncyáńſkiego wyſpu ná wygnánie poſłał: gdźie chlebem nędze/ y wodą vćiſku/ dręczony będąc/ ſtáránia o kośćioł Boży/ y o owce zlecone nie opußczał: ále wiele tám biſkupow do śiebie przyzwawßy/ niektore rzeczy wierze ßczerey á wyznániu Rátholickiemu/ y kárności kośćielney należące/ mądrze y nabożnie poſtánowił. y tám głodem/ nędzą/ y troſkámi dla prawdy y Chryſtuſá zmorzony/ záſnął w Pánie. Grob iego cudy ſłynął/ ná cześć Jezuſá Chryſtuſá Páná náßego/ ktorego z Oycem y z Duchem świętym chwały/ źiemiá y niebo pełne ieſt/ ná wieki wiekom. Amen.

Papież związány y wyſłány ná wygnánie.

Ná wygnániu o kośćiele rádźił, y gárdło dał iáko męczennik.

Szerzey o tym w Rocznychdźieiách kośćielnych naydźieß.

Zywot Romuáldá puſtelniká/ piſány od błogoſłáwionego Piotrá Dámianá. Zył około roku Páńſkiego/ 987. Tegoż też Kroniki Polſkie przy krolu Káźimierzu mnichu wſpomináią.

XXI. Iunij. Czerwcá.
Mart: R. 19. Iunij.

ROmuáldus w Ráwennie mieśćie Włoſkim/ z zacnego kśiążęcego rodu idący/ z młodośći zá doſtátkiem y krewkośćią lat do złego śliſkich/ grzechámi ſię ćieleſnemi mázał: Bogá iednák y pokuty z myśli nie ſpußczał. y gdy w łowy záieźdźał/ gdźie iedno mieyſce iákie táiemne á piękne w pußczy widźiał/ mowił ſobie: O iákoby tu puſtelnicy/ ktorzy ſię przed świátem kryią/ ſpokoynie y weſoło nabożeńſtwo ſwe odpráwowáć mogli: y ták to w ſercu iuż z nátchnienia Boſkiego ná innych miłował/ co ſam potym ná ſobie vczynkiem wypełnił. Oćiec iego Sergius/ był wielki świátá tego ſługá: á máiąc waśni z powinnym ſwoim/ ſyná wiodł do tego/ áby ſię mśćił iego krzywdy. á gdy ſię Romuáldus ná ſwoię krew nie ſkwápiał: karał go niebáczny oćiec/ y wydźiedźiczenim groźił. Nie długo oboiá ſtroná z miáſtá ſię wytoczywßy/ bitwę zwiedli: w ktorey Sergius powinnego ręką ſwoią zábił. W tey bitwie Romuáldus przy oycu będąc/ tákże o mężoboyſtwo pokutę przyiął/ y ßedł do klaßtoru Kláſſeńſkiego ś. Apollinárá: w ktorym wedle zwyczáiu krwie rozlewcow/ przez czterdźieśći dni płákał/ y ćiáſną á oſtrą pokutę czynił. Tám mnich ieden láik/ towárzyſtwo z nim beſpieczne wźiąwßy/ w rozmowie o P. Bogu y o márnośći ſwiátá tego/ námawiał go/ áby świát opuśćił. A on gdy ſię opierał/ rzekł mu mnich: Jeſli vyźrzyß w tym kośćiele świętego męczenniká Apollinárá ná oko: izali ná mey rádźie nie przeſtánieß? A on rzekł: Przeſtánę. y nocy iedney nie ſpiąc z nim/ tylko całą noc ná modlitwie w kośćiele trwáiąc/ około piania kurow/ vyźrzą/ á ono ś. Apollináris z ołtárzá wielkiego wychodźi/ á iáſność wßytek kośćioł nápełnilá: y máiąc złotą kádźilnicę/ w biſkupim vbierze obchodźił y kádźił wßytkie ołtarze: y ná onoż mieyſce ſkąd był wyßedł/ wroćił ſię y zniknął/ á świátłość oná vſtáłá. vpominał ſię konwierz obietnice/ iáko długu pewnego/ áby kápicę corychley wźiął/ á mnichem zoſtał: ále ießcze Romuáldus zezwolić niechćiał.

Mężoboyſtwo.

Mnich go láik do kápice vkazámem ś. Apollinárá námowił.

A gdy konwierz on mocnie dług wyćiągał/ y

gał/y przykry mu był: on ießcze drugi raz świętego męczennika widzieć chćiał. y ták ſię ſtało: Konwierz to v Páná Bogá vprośił / y widźieli go ták iáko y pierwey. Dopiero iuż nie máiąc ſię czym wymowić/ gdy raz wedle zwyczáiu / v tegoż wielkieg° ołtarza Pánny Máryey/ nabożnie ſię modlił: puśćił mu ſię táki płácz/ y ták goráco ſerce ie° roſpalone miłośćią ſię Bożą ſtáło: iż dla P. Bogá wßytko wnetże opuśćić chćiał/ y nic nie mießkáiąc/ do nog bráćiey onych przypadł/ proßąc áby go w zakon przyięli. Długo ſię oycá bali bráćia oni/ áż gdy pomoc y rádę Arcybiſkupá/ do ktoreg° ſię vćiekł Romuáldus/ wźięli: przyięli go beſpiecznie/ y oblekli. Poki żyw był/ ſtátecznie twierdźił/ iż nie indźiey / iedno w kośćiele onym ś. Apollinaris leży. W klaßtorze onym przebył trzy látá/ chcąc doſkonáley y lepiey żyć/ niżli oni iego bráćia: ktorzy iż byli w zakonney powinnośći oſtábieli/ vpominał ich często / y reguły im vkázował: áby powołánia ſwego pilnowáli: y był im w tym przykry / ták iż pátrzyć nań niektórni nie mogli / mowiąc: Ten nowicyus vczyć nas chce / y ſromoći nas/ y zmowili ſię nań: á czáſu iedneg°/ ktorego rániey wſtawał niżli oni / zrzućić go z okná y zábić chćieli. Ale go ieden ktory w tey rádźie ich był/ przeſtrzegł / iż ſię ná on zwykły czás z komorki nie vkázowáł.

Przyięty do zakonu.

Zrzućić go z okná źli mnißy chćieli.

A prágnąc mąż święty co dźień P. Bogu lepiey ſłużyć / y więtßą pokutę czynić: y ſłyßąc o iednym puſtelniku w páńſtwie Weneckim/ imieniem Márynie: prośił ſię v ſtárßych ná pußczą: co mu łácno pozwolili. Był ten Márynus wielkiey vprzeymośći y proſtoty ku P. Bogu/ ßczery/ y czyſty/ ále nigdy miſtrzá ná táki żywot nie máiąc / z dobrą tylo wolą ſam ſię ná on trudny ſtan puśćił: trzy dni w tydźień nie iadł/ iedno trochę chlebá/ á gárść bobow: á drugie trzy dni potrawkę iednę iadł / y wino w trzeźwiey miernośći pił. á po trzy dni cáły Pſálterz prześpiewał. Do tego ßedßy Romuáldus / iemu ſię w poſłußeńſtwo y w náukę dał. On ćwicząc ſwego vczniá/ często ſię z nim po leśie włoczył: pod tym dźieśięć / pod drugim dwádźieśćiá / pod trzećim trzydźieśći y czterdźieśći Pſálmow z nim śpiewáiąc. A iż Romuáldus / iáko ten co nievczonym do zakonu wßedł/ ná onym iego Pſálterzu ledwie drugdy wyczytáć mogł/ y ſchyláiąc ſię/ lenieć á drzymáć (ácz bárzo nierad) muśiał: Miſtrz ie° (iáko ſam weſoło powiádał) z laſką nád nim po práwey ſtronie ſtoiąc / w głowę go bił w lewą ſtronę / ták często y długo / iż nákoniec rzekł mu Romuáldus: Miſtrzu miły/ ieſli wola twoiá/ proßę ćię biy mię w drugą ſtronę / boć iuż máło co ná lewe vcho doſłyßę. Tym ſłowem ná iego ſię ćierpliwość zádźiwił Márynus/ y potym nieroſtropną ſrogość w karániu vmiárkował.

Vdał ſię ná pußczą do Márynuſá puſtelniká.

Ćierpliwość wiel-

Tego czáſu ná kśiążę Weneckie Witáliſá Kándyaná wzburzyli ſię Wenetowie poddáni iego / y dobywáli go w iego pálacu: ná ktorym/ iż miał wiele żołnierzow/ dobrze ſię im bronił y długo: áż tę rádę nań náleźli. wedle pálacu ieg° Piotr Vrſeolus pálac ſwoy miał: z tym ſię zmowili Wenetowie / áby dom ſwoy ſpalić im dopuśćił / chcąc mu zá ieden dom wßytkę dáć Wenecyą/ y vczynić go kśiążęćiem ábo krolem Dálmátow. on ná to zezwolił: y gdy ſię im powiodło/ Piotrá ná páńſtwo wſádźili: ktory pochwili żáłował grzechu ſwego/ y zdrády nád pánem ſwym/ y o zbáwieniu ſwym pilnie myśląc/ przyzwał do śiebie iednego Opátá z Fráncyey / pielgrzymá / imieniem Gwáryná / y onych dwu puſtelnikow Máryná y Romualdá: ktorych ſię o zbáwieniu ſwym / grzech ono oznáymuiąc/ rádźił. Dali mu zgodną rádę/ áby páńſtwo źle nabyte porzućił / á ſam zakonnikiem y mnichem zoſtał. Ná onę ták nieſpodźiewáną rádę/ Piotr Duchem Bożym ſpráwiony / mądrośći wężowey wedle Ewángeliey náśláduiąc: w dźiurę ćiáſną leść/ y ſkorę ſtárą z śiebie odrzeć y ſpuśćić páńſtwo/ y żoną/ dźiećmi/ y roſkoßámi wßytkiemi wzgárdźić vmyślił. Zá nic ſobie wßytkiego świátá páńſtwá nie ważył / ná ktorym zbáwienie/ ktore żadney rowney zamiány nie ma / trácić miał. A chcąc nie tylko źle nabyte/ ále y dobrze nábytego nie połowicę / iáko Zácheuß / ále wßytko dla Chryſtuſá opuśćić/ tego iáwnie czynić/ y páńſtwá zdáwáć nie śmieiąc/ dnia iedne° żonę z dźiećmi do imienia ſwego włáſnego wyſłał: roſkázuiąc áby tám kośćioł ochędożyć ná święto ono ktore było przypádło/ kazálá / á ſámá tám czekálá. On nábrawßy ſkárbow dla vbogich ile rozumiał/ zmowiwßy ſię z ſługą iednym Janem Grádenikiem / táiemnie morzem z onymi trzemá mężmi świętymi wodą wyiáchał: y we Fráncyey w klaßtorze Gwárynowym/ mnichem z towárzyßem ſwym Grádenikiem zoſtał.

A Márynus y Romuáldus / nie dáleko od onego klaßtorá ná pußczą poßli: do

ktorych

ktorych oni dwá/to ieſt/ Vrſeolus y Grádenikus/rok w klaßtorze wymießkawßy/ przyßli/ chcąc im żywotá puſtelniczego pomagáć. W tym Romuáldus w ſłużbie ſię Boſkiey nád inne rozmnażáiąc / oſtrożniey ſię we wßytkim mieć począł: ták iż Márynus widząc mądre poſtępki iego / wolał v niego iuż poddánym być/ á iego z onemi drugiemi dwiemá zá ſtárßego znáć. Romuáldus przez rok cały nic nie iadł/ iedno raz ná dżień gárść vwárzoney ráráki: á trzy látá z Grádenikiem rolą ſpráwuiąc y zboże śieiąc / rękomá ſię ſwemi y ine żywił. Ruśił ſię oń mocnie ßátan / ná myśl mu dobrá świeckie / ktore opuśćił/ przywodząc/ y pokutę onę ćięßką mu czyniąc/y innymi go śiećiámi łowiąc. ále nic nie wygrał v mocnego w Bogu żolnierzá. Częſtokroć ſkoro ſpáć począł/ßátan go budźił/á mniemáiąc aby iuż świtáło/cáłą go noc nieſpániem morzył: Cáłą pięć lat ná nogách iego w nocy legał / y obroćić mu ſię prze wielki ćiężar nie dał. y innych mu wiele przykrośći czynił: ták iż kto do niego zákołátał/ mniemáiąc áby czárt / łaiał mu mowiąc: Sproſniku z niebá zrzucony/ co maß tu ná pußczy czynić? pśie nieczyſty/ precz/precz ſtáry wężu ná ſtronę. Czytáiąc żywoty świętych náuczył ſię/iż bráćia pięć dni twárdo poßcząc / w ſobotę tylko á w niedźielę hoynie iedli: ták ſię záchował przez lat piętnaśćie.

Ale kśiążę Piotr roſkoßom przyuczony/ wytrwáć onych poſtow nie mogł : y padßy do nog Romuáldá / gdy mu wſtáć kazał/powiedźiał:Oycze/wielkie ćiáło mam/ tą połowicą bochenká zá grzechy pokutuiąc/ pośilić ſię nie mogę. A on iáko miłośierny/ przyczynił mu obroku czwartą część / y ták brátá pozyſkał / á w záczętym go żywoćie mądrze zátrzymał. Tego niegdy Piotrá ſyn iego ná pußczy náwiedźił: ktoremu duchem Prorockim wiele oćiec powiedźiał/mowiąc:Synu/wiem iż kśiążęćiem Weneckim zoſtánieß/y powodźić ći ſię będźie: ſtáray że ſię / ábyś kośćiołom Chryſtuſowym práwá ich záchował/ á poddáne ſpráwiedliwie / przyiáźni y nienawiśći ſię nie rádząc/ ſądźił.

Potym Romuáldus czytáiąc/iż ś. Sylweſter ſobotę pośćić kazał / vlżenie poſtu ná czwartek obroćił / y ták we czwartek y w niedźielę vczniom ſwoim iárzyny wárzone dawał. á innych dni raz iedząc pośćili/ná ſuchym chlebie/ ábo ziárnách pod miárą przeſtáiąc. A poſtu w ktorym kto nic cáły dźień nie ie / nie dopuśćił innym / ácz to ſam częſto czynił. Lekko ſobie ważył gdy ſię kto czego wielkiego podiął / á w tym do końcá nie trwał. Czućie nocne też vmiárkował / á nawięcey ſię ná tego fráſował / y ſłucháć mu Mßey tego dniá nie dopuśćił / kto ná ſłużbie Bożey y ná Pſálmow śpiewániu nád świtánim drzymał/y mowił ták : Lepiey/ ieſli można/ ieden Pſalm śpiewáć z ſkruchą y z ſercá pod nieśieniem / niżli ſto z roſtárgnieniem. A kto tego nie miał/ nie kazał roſpáczáć / ále pilnośći przykłádáć / á Páná Bogá o to prośić / á mieć dobrą wolą do tego: bo myśli ktore ſię nád wolą náßę wkradáią/ báć ſię bárzo/powiádał/nie trzebá.

Cáły dźień nic nie ieść nie dopuśćił vczniom Romuáldus.

Gdy ießcze ná gránicy Fráncuſkiey mießkał / miał iednego wieśniaká vbogiego/ ktory do niego częſto chodząc/ w komorce mu nápráwowáł co było potrzebá. temu ieden Hrábiá żołnierz hárdy wźiąć krowę kazał. przybieżał do Romuáldá żáluiąc ſię przygody ſwey z wielkim płáczem. On zá ſwym dobrodźieiem poſłał prędko do Hrábie onego/prosząc pokornie áby mu krowę wroćić kazał: á on hárdźie rzekł: Skoßtuiem iey wnętrze iáko tłuſte ma mięſo: y ſkoro mięſo z niey ieść począł / pierwßym ſię przełknieniem vdáwił : y ſkárány od Páná Bogá/vmieráiąc/ſtráßliwy przykład drapieżcom żołnierzom zoſtáwił.

Poſtrách ná drapieżne żołnierze.

Drugi Hrábiá támże we Fráncyey Olibanus nieiáki / máiąc ná ſię wielkie grzechy/ náwiedźił Romuáldá świętego / rádząc ſię o zbáwienie ſwoie/y powiádáiąc/ iáko ná ſpowiedźi/złośći y wyſtępki ſwoie. A święty mu powiedźiał : Nie możeß być zbáwion áż świát opuśćiwßy/do klaßtorá wſtąpiß. A on ná ták trudną pokutę zezwolić niechcąc/ innych Biſkupow y Opátow przyzwał/ y rádę im Romuáldá powiedźiał : oni toż rzekli. Wroćił ſię do Romuáldá Hrábiá on / y z porády á rozmowy iego/ßedł y wßytko co miał rozdał/ y opuśćiwßy świát / do Káſſynu zakonu ś. Benedyktá ná pokutę iść vmyślił.

Hrábię Olibana pozyſkał do klaßtoru.

W tym przyßłá Romuáldowi nowiná od mnichow z Ráwenny/iż iego oćiec Sergius / ktory był iuż v ś. Sewerá mnichem w Ráwennie zoſtał/wyſtąpić chce y wroćić ſię do Egiptu świátá tego. Ná porátowánie oycá / vmyślił do Ráwenny bieżeć: á poſyłáiąc z Hrábią onym náwroconym wßyſtkie towárzyße ſwe Máryná y Gwáryná/y Grádeniká/ ktoremu go oſobliwie w opiekę poruczył (bo kśiążę Piotr

Oćiec Romuáldá mnichem pokutuiąc wyſtąpić z klaßtoru chćiał.

iuż był szczęśliwie pokuty tu y żywotá te° bárzo státecznie dokonał) sam iuż puśćić się do Włoch chćiał.

Gdy mu powiedźiano / iż obywátele wśi onych w okolicy (dowiedźiawszy się iż od nich precz iść chce) z smutku wielkie° zábić go máią/dla tego áby wżdy ćiáło iego święte przy sobie ku swey obronie y poćieszę mieć mogli: (pátrz do iákiego szaleństwá głupie ich nabożeństwo przyszło) on skoro do niego mężoboycy przyszli/zmyślił szaleństwo/ y golić głowę/ á ieść y pić hoynie y ráno począł. A oni dźicy y głupi ludźie / widząc iż rozumu nie ma/ dáli mu pokoy. Ták sobie mądrze począł/iáko drugi Dawid / y grzech ludzki oddalił / y sam się mężnym ná śmierć pokazał. Przyszedszy do Ráwenny pieszo y boso / gdy oycá tákiego nálazł iáko słyszał/á gdy mu słowá nie pomogły/ w kłodę go wsádźił zá nogi/ y gwoźdźiámi mocnymi przybił/y ták długo trapił ćiáło iego/ áż k sobie przyszedł/ y ostátek żywotá swego/w práwey pokućie szczęśliwie dokonał.

Z głupie° nabożeństwá wieśniacy zábić Romuáldá chćieli.

Oycá w kłodę wsádźił y przykápicy záchował, y pokusę od niego odpędźił.

Dźiękował bárzo oćiec synowi/iż ták ono potrzebne y święte okrućieństwo nád nim czynił: y poki żyw był wydźiękowáć się nie mogł: wiedząc iż drugdy ná ćielesność nászę tákiego wędźidłá y postráchow potrzebá. Ten Sergius oćiec ie° rad się przed iednym obrázem Páná nászeg° Zbáwićielá z płáczem modlił: y gdy to czásu iednego czynił/vkazał mu się niewiem w iákiey osobie Duch ś. y táką miłośćią y zdumieniem nápełnił serce ie°/iż skoro zniknął/ wypadł z komorki y biegał po klasztorze wołáiąc: Gdźie się dźiał Duch ś. ktoregom dopiero widźiał? oni mniemáiąc iż szaleie/ wnetże poználi iż prawdá byłá. Bo tegoż dniá záchorzał y w krotkim czásie szczęśliwie duchá P. Bogu w pokućie oddał. Ták wiele mogłá modlitwá syná iego zá nim.

Szczęśliwa śmierć oycá iego.

Gdy Hrabie Olibaná z wielkiemi skárby/ktore ná pięćinaśćie mułow niesiono/ do klasztoru towárzyszy oni ś. Romuáldá wprowádźili/y rozchodźić się od niego poczęli: Márinus szedł do Apuliey/ y tám ná puszczy mieszkáiąc/od Agárenow zábity iest: á Gwárinus / iáko był zwykł pielgrzymowáć / námowił Janá Grádeniká áby z nim szedł do Jeruzalem. Nárzekał srodze ná nie Olibanus iż go opuszczáli / á zwłaszczá ná Grádeniká / mowiąc: Mnie Romuáldus do twey opieki dał/á ty mnie teraz w moich pokusách ná początku odbiegasz. On przedśię odchodźił: ále skoro z gory zieżdżáli / koń Gwárynow vderzył ná Grádeniká y nogę mu złamał. Poznał karánie zá nieposłuszeństwo / y iáwnie grzech swoy wyznawał / y wroćił się do Kássynu/mowiąc: Jam rozumny będąc/ nieposłuszeństwo swemu stárszemu Romuáldowi pokazał/przetom od niemey bestyey posłuszeństwá nie miał. Tám tedy blisko Kássynu ná poćiechę Olibanowę/ cellę sobie zbudował / y przez lat máło nie trzydźieśći w wielkiey doskonáłośći cnot żywotá tego dokonał. Dźiwnie cnoty swe y posty táił/ ták iż przez on czás z Kássynu mnich żaden iáko on pośćił / niewiedźiał. Obmową ták się brzydźił: y skoro kto mowić o kim źle chćiał / wnet go zfukał/ y iáko kámieniem vstá iego zátkał.

Márinus zábity męczeństwę dokonał.

Po iego śmierći y cudá się niektore ná przyczynę iego v Páná Bogá ziáwiły. A Romuáldus dáley w służbie Boskiey postępuiąc/ zászedł do Klázdu/ gdźie był kośćiołek ś. Márćiná: tám cellę postáwiwszy/gdy Kompletę mowił/czárći nań przypádli/ y srodze go przestrászywszy/ ná ćiele okrutnie zbili: wołał święty: Miły Jezu / miły Jezu / czemuś mię opuśćił? y w tym czárći się rozpierzchnęli/á wychodząc okienkiem v celle/ czoło iego / z czego áż do śmierći bliznę miał/zránili. ieszcze ze krwie oney ktora z niego ćiekłá nie opłynął/ á wnetże się do wierszá v Komplety gdźie przestał wroćiwszy/chwaląc Chrystusá ozdrowiał. Był potym ták ná czárty mężny / iż gdy go iákokolwiek gábáli / wołał ná nie: Chodźćież sám/pokażćie moc swoię: á iuż iey wam przećiw mnie / naliższemu słudze Bożemu/nie sstáło?

Potym szedł ná mieysce ktore Balneum zowią/w powiećie Sárenatu/y tám świętego Michałá klasztor záłożył / y bráciey weń názbierał/ á sam nie dáleko w cháłupce mieszkał. Posłał mu tám Hugo Márgrábiá wielką summę pieniędzy ná budowánie klasztoru: á iż nie potrzebował ták wiele/do inych kośćiołow iáłmużnę rozesłał. Bráćia oni iego/o to iż się przy onych pieniądzách zostáć nie mogli/ á iż im swey woli dobrze bronił/zmowili się nań. y szedszy do celle iego/kiymi go stłukli y stámtąd wygnáli. Skarał ie prędko Pan Bog: bo gdy wesele czynili/iż swego mistrzá ták odpráwili/vżywáiąc hoynie ná wieczerzy/sálá się z nimi zápádłá/y iednym się ręce/drugim nogi połamáły / drudzy ná członkách innych rozmáićie są pokaráni: żaden iednák nie vmárł/ okrom iednego ktory wszy-

tkie burzył. ktory w rzece Sápin tegoż czáſu ſzukáiąc bráciey ná one wieczerzą mioду/ z moſtu ſpadſzy vtonął. Myślił potym mąż świety/ iuż ſie żadnym człowiekiem nie báwić/ ſwego tylko zbáwienia pilnowáć: ále w tey myśli ták był teſkliwy/ iż by iey był nie odmienił/ rozumiał iż zginąć y potępionym być miał. Włoczył ſie záś po rozmáitych mieyſcách. Mieſzkał y ná iednỹ bagniſku/ ktore zową Origarium: gdźie przez ſmrod y złe powietrze ſpuchł był/ y włoſy wſzytkie ná nim opádły/ y było ciało iego pſtre ná nim iáko zmiiá. Mieſzkał y ná Perećie wyſpie z Gwilhelmẽ towárzyſzem/ dwánaśćie mil od Ráwenny.

...ánia ...mnich ...ſu- ...nia ...mogł.

Czáſow onych Ceſarz Otto będąc w Ráwennie y klaſztor Kláſſyńſki reformuiąc/ dał wolność mnichom/ aby ſobie ſtárſzego obráli/ kogoby chćieli. Oni wſzyſcy obráli Romualdá. Rozumieiąc Ceſarz iż ſie ná to vżyć mąż świety nie dał: ſam do niego iáchał/ y był w iego celli ná noc/ y vſtąpił mu łożka ſwego w celli ſwey Romualdus: wſzákże kocykiem ſie iego/ iż był bárzo gruby/ odźiać niechćiał. Miał ſobie zá wielką rzecz pobożny Ceſarz/ áby ná iedne noc/ nędze ſługi Bożego ſkoſztowáć/ á od mieyſcá gdźie ćiáło iego legało poświecenia nieiákiego doſtáć. Prośił go áby ſzedł klaſztor ſpráwowáć: á gdy ſie wymawiał: klątwą mu wſzytkich Biſkupow y Synodu groźił/ y muśiał ták vczynić. Przyiął opáctwo Klaſſyńſkie tám gdźie był mnichẽ zoſtał: y ſpráwował bráćią wedle powinnośći: nic ſie áni ná zacnego rodu ludźie/ áni ná vczone Doktory/ nie oglądáiąc/ wſzytkich iednáko zakonną y proſtą drogą prowádźił do dobrego. Ale gdy ſie bráciey niekárney vprzykrzył/ á ſzemrániá nań powſtáły/ widźiał też iż im máło pomagał/ á ſobie śiłá trácił: ſzedł do Arcybiſkupá y krolá/ y przed nim láſkę opáćią porzućił/ y klaſztor im puśćił. Znáć iż go P. Bog ná co inſze obracał: bo ſkoro wyſzedł/ Tyburtyny ktore był Ceſarz o ich wyſtępek obległ/ z oblężenia wybáwił/ y z Ceſárzem poiednał.

...rz Ot ...reći ...ány ...iel- ...cnot ...bilia ...di, ...śku ...ual- ...iał.

...tem ...ſiń- zo- ...ale ...ługo ...d sło- ...łła nie ...ych.

...urtyny ...ſárie ...dnał.

W tenże czás Ceſarz Otto rozgniewał ſie ná Kreſcencyuſá Rzymſkiego Senatorá: ktory ná gorę Anyołá nazwáną vćiekſzy/ pánu ſwemu/ mocnie ſie bronić chćiał: ále gdy go Ceſárſkim imieniem ná wiárę ſwą wźiął/ Támmus Niemiec/ wielki kochánek Ceſárſki/ podał mu ſie w ręce. ále mu nie ſtrzymał ſłowá/ ták iż z Ceſárſkiego dekretu gárdło dáć muśiał. Tego grzechu gdy ſie obá przed Romuáldem ſpowiádáli: Támmuſowi opuśćić świát/ y wźiąc kápicę kazał (co on z chęćią vczynił/ á Ceſarz mu/ choćia ſie w nim bárzo kochał/ namniey do tego przeſzkodźić niechćiał) a ſámemu Ceſarzowi boſemi nogámi z Rzymu aż do ś. Michałá do Gárganu gory chodzenia náznaczył: co y wypełnił. y potym w klaſztorze Kláſſyńſkim/ przez cáły poſt z kilką ſług mieſzkáiąc/ pośćił/ śpiewał ile mogł: na rogożách/ vſłáne złotem łożko opuśćiwſzy/ legał: włośiennicę pod ſzátámi nośił: y obiecał Romuáldowi/ złożywſzy Ceſárſtwo/ mnichem zoſtáć.

Ceſarzowi y iego rádnemu pánu iáką pokutę ná ſpowiedźi dał.

Ceſarz Otto trzeći obiecał zoſtáć mnichem.

Wychodząc Romuáldus z Tyburu/ miał z ſobą onego Támmá y Buſzláwiná krolewicá Słowieńſkiego (ábo Polſkiego) ktorego też był mnichem vczynił/ wroćił ſie na puſtynią Pereum/ gdźie pierwey mieſzkał/ y żył z nimi on ták dźiwny żywot. Było ſie záprawdę czemu dźiwowáć/ iáko oni ludźie ták wielcy y zacni Krolewſkich y kśiążęcych ſtanow/ ktorzy w roſkoſzách pływáli/ ktorzy vboſtwá nigdy nie ználi/ w ſławie ludzkiey/ w złoćie y śrebrze y wſzelákim doſtátku brodźili/ iáko ſie do tákiey dla Chryſtuſá nędze przyſpoſobili: Ták wielkie miał ſzczęśćie do nich ten świety/ boſo chodźić/ ná chlebie przeſtáwáć/ robić/ prząść/ śieći/ łyſki/ miſki czynić/ y być ná vſtáwiczney nędzy y vmartwieniu/ dobry miſtrz ich náuczył. A oſobliwie Bonifácyus wſzytkie vcznie iego w onym duchownym ćwiczeniu przechodźił.

Pátrz co ſię o tym mowi w obroku.

Krolewicowie y kśiążętá náſládowáli Romuáldá y wielkie vmartwienia czynili.

Tám w Pereum kwoli iemu Ceſarz Otto/ zbudowáć klaſztor kazał/ y hoynie ſłużbę Bożą w nim nádał. W nim bráćią ſpráwuiąc Romualdus/ záś mu ſie z nimi nie powiodło: ſłucháć go niechćieli/ y widząc iż tám pożytku nie czynił/ iákiego gorącość ſercá iego ku Bogu prágnęłá: ſzedł do Ceſárzá Ottoná/ y vpominał ſię obietnice/ mowiąc: obiecałeś mnichem zoſtáć/ czás iuż ſłowo Bogu ſpełnić. Ceſarz nie odmawiał: iedno drugi raz do Rzymu iácháć pierwey chćiał/ á tám páńſtwo vſpokoiwſzy/ á do Ráwenny ſie ſzczęśliwie zá zwyćięſtwem wroćiwſzy/ ſpuśćić Ceſárſtwo á do klaſztorá wſtąpić miał. A ś. Romualdus rzekł: Jeśli do Rzymu poiedźieſz/ iuż Ráwenny nie oglądaſz. Y ták ſie ſtáło: bo wracáiąc ſie z Rzymu v Páternu vmárł/ wielki y świętego żywotá y ſzczęśliwy á bárzo zakonnym ludźiom przychylny Ceſarz: ktorego ludźie dla cnot wielkich mirabilia mundi zwáli.

Bonifácyuſow żywot ieſt ſkrocõ w obroku.

Ceſárzowi ſię vpomina obietnice, áby zoſtał mnichem.

Potym Romualdus do miáſtá Párenſ

tium zaiachał / y tám ná puſzczy trzy látá zámkniony mieſzkał / y dziwney świátłośći w rozumieniu piſmá y Pſálmow / á dáru płáczu nabożnego / doſtał. Mogł płákáć o Pánu Bogu myśląc y mowiąc kiedy iedno chćiał. Tám też wiele vczniow doſtał. Raz z iednym paćierze w ćiáſney celli mowiąc / trzydźieśći kroć przez nocne paćierze / w rzeczy ná potrzebę / á ono ná otárćie łez y vſkromienie płáczu wychodźił. Náuczał potym bráćiey / mniemáiąc áby káżdy miał ten dar Boży / mowiąc : ſtrzeżćie ſię ábyśćie nie wiele łez wylewáli / bo wzrok pſuią y głowę obrażáią. Przenioſł ſię potym do miáſtá Kámerynu: Tám nálazſzy mieyſce ná puſzczy / iuż wolnie y więcey niżli przedtym ludzkiemu y poſpolitych duſz zbáwieniu / z wielkim ich pożytkiem ſłużył: klaſztorow wiele oboiey płći fundowáł / y bráćią oſádził. Kśięża náuczał : bo ná on czás świętokupſtwo máło ich było ktorzyby ie ſobie zá grzech mieli / kupuiąc y zamiány czyniąc beneficyámi. Ale im on okázował / iáko to ſzkodliwe było kácerſtwo

Dar łez y płáczu.

Płáczu ſię wielkiego wnabożeńſtwie kázał ſtrzedz.

Swiętokupſtwo beneficiy iáki grzech.

Poſtáwił ná wielu mieyſc wiele Collegia / kánonikow / y klerykow pod regułą / áby pożyteczniey ſwym y ludzkim duſzom ſłużyli : Bárzo wiele ludźi do żywotá zakonnego pozyſkał / iż o nim mowili ták poſpolićie : iużći świát wſzytek w mnichy y puſtelniki obroći. Pánowie wielcy y kśiążętá ſyny mu ſwoie dawáli: drudzy porzućiwſzy bogáte oyce / z domow do niego vćiekáli / miedzy ktorymi był ſyn Gwidoná Hrábie / ktory w młodych lećiech iuż zakonnikiem vmieráiąc przy świętym Romuáldźie / rzekł: Oycze / Murzynow śiłá około widzę. á on mu rzekł: Spowiáday ſię ieſli iáki grzech pomniſz. A on ſzczęśliwy grzeſznik / z boiáźnią to iedno powiedźiał: iżem kilás mioteł ktore mi ſtárſzy wźiąć kazał / ieſzczem ich od niego nie wźiął. A Romuáldus go ćieſząc y rozgrzeſzenie dáiąc / mile go pożegnał / y vmárł. Kápelan oycá iego ślepy ná oczy nád onym ćiáłem záwołał : Jeſliś w niebie iáko wierzę / ziednay mi ná oczy przeyźrzenie : y ſkoro to wymowił / ták ſię ſtáło.

Szczęśliwe pánięćiá iedne° w zakonie ſkonánie.

Pátrz w obroku.

Słyſząc Romuáldus o męczeńſtwie vczniá ſwego Bonifácyuſá / ſam ſię do Węgier ná ſzczepienie wiáry ze dwudźieſtą y cztermi bráćiey wezbrał : dla tego nawięcey / áby krew ſwoię dla Chryſtuſá rozlać mogł : ále ná gránicy Węgierſkiey będąc / ták záchorzał / iż ſię wroćić muśiał. y widźiał iż woley Bożey nie było / y mowił : Wiele świętych prágnęli być męczennikámi / ále ziednáć tego ſobie v Páná Bogá nie mogli / y iuż przeſtáć ták muśi iáko zamierzył komu Pan Bog : á vczniom dał ná wolą ábo iść / ábo ſię z nim wroćić. Piętnaśćie ich do Węgier ſzło / ále iedni w niewolą pobráni / drudzy bići byli: á żaden męczeńſkiey korony / wedle proroctwá świętego / nie odnioſł. Wracáiąc ſię / ſyná kśiążęćiá Niemieckiego y innych wiele z nim do zakonu wpráwił. Miał oſobny dar od Páná Bogá / iż gdy pánowie święcy / grzechámi obćiążeni nań pátrzyli : bać ſię go y drżeć muśieli : ták ie Duch ś. w iego ſercu mieſzkáiący ſtráſzył. Przeto ſię ich wiele kruſzyło / y do P. Bogá náwracáło.

Prágnął zá Chryſtuſá vmrzeć ále nie byłá wola Boża.

Cierpiał śiłá od ſwych złych vczniow. Raz go ieden ná imię Romanus ták ſpotwarzył / iż nań grzech nieczyſty świádczył: vwierzyli temu drudzy vczniowie ślepi / o człowieku ktory iuż miał przez ſto lat / y wołáli nań iáwnie : Stárcze powrozás godźien / ogniás godźien. y dáli mu zá pokutę áby Mſzey mieć nie śmiał: y ſłuchał ich iáko pokorny / y przez ſześć miesięcy ſpráwowáć świętych táiemnic nie śmiał / potwarz onę ná wyſługę ćierpliwośći ſkromnie znoſząc. Drugi raz gdy był w klaſztorze Aniaty : Mnich ieden wzwaśniony nań á práwie ſzáleiący / vmyślił go w nocy zábić / y nágotowawſzy oſtry puginał / z nim legł / chcąc o pułnocy ná onę dyabelſką robotę wſtáć. Ale Pan Bog dźiwnym ſpoſobem obronił ſwego Romuáldá : bo ná onego zdraycę czárt nocy oney przyſzedł / y dawił go ták ſrodze / iż ná Romuáldá ktorego teraz zábić chćiał / o pomoc wołáć poczał. y ták od śmierći wybáwiony był. Gdy ſię ocknął / porzućiwſzy żelázo / pokornie do nog Romuáldá bieżał: y on mu ſwoy grzech oznáymuiąc / záraz y zá dobrodźieyſtwo y wybáwienie od śmierći dźiękował / mowiąc: Skorom ćię záwołał / tákem widźiał iżeś wſkok przyſzedł / y mnieś z ie° ręku wybáwił.

Miał ten obyczay: gdy bráćią gdźie ná posługę Boſką poſyłał / żegnáiąc ie dawał im chleb / ábo iábłko / ábo cokolwiek ſwoią ręką przeżegnánego. Co gdy chorym iego vczniowie dawáli / ku zdrowiu przychodźili. Gdy Ceſarz Henryk do Włoch przyiáchał / z wielką prośbą ś. Romuáldá do śiebie przyzwał / y z wielką gcząćią witáiąc / ony słowá rzekł: O by duſzá moiá w tym ćiele byłá. A dworzánie iego Niemcy kłániáiąc ſię mu / z ſukniey ie° nići y płátki wybieráli y vſtrzygáli / á zá reli-

quie do domu nieśli. Ziednał ſobie v Henryká kláßtor gory Amiáty / dla wielkiey liczby vczniow ſwoich. Z ktorych dwá / Benedykt y Jan / zá czáſow krolá Boleſłáwá do Polſki przyßli. Wßyſcy iego vczniowie boſo chodzili : wßyſcy ſie wielkimi pokutámi drẻczyli : drudzy ſie zámykáli iáko iuż w grobie vmárli. Winá żaden z nich nie pił y w niemocy / ták iż czáſy one ſłußnie ſie złotym wiekiem zwáć mogły. Po wielkich pracách y rozmnożeniu zbáwienia ludzkiego / ſkończył ßczẻśliwie tego wieku w kláßtorze in valle de Caſtro, ktory ſam był zbudował. Żył lat ſto y dwádźieśćiá : dwádźieśćiá ſtráwił w świeckich zabáwkách / trzy w kláßtorze / dźiewiẻćdźieśiąt y śiedm ná puſtelniczym y zbáwieniu też ludzkiemu pożytecznym żywoćie. ktorego ſie świẻtey modlitwie zálecáiąc / prośim Páná Bogá / áby nam z iego wielkich przykładow / zbáwienne dał budowánie : przez Jezuſá Chryſtuſá ſyná iego / ktory z nim w iedności Duchá świẻtego kroluie ná wieki wiekom. Amen.

TEn / ktorego Dámianus piſarz żywotá tego zowie Buſłáwinem ábo Boleſłáwinem krolewicem Słowieńſkim / był Káźimierz wnẻk Boleſłáwá Chábrego : ktory z mnichá był potym krolem Polſkim. Podobno ſie od dźiádá bárzo ſławnego y pierwßego krolá Polſkiego / zwał Boleſłáwicem / wedle zwyczáiu Słowakow / z ktorych idą Polacy : y ſtąd znáć iż te Słowaki / y ná on czás ießcze / á nie Polaki zwano. Ten Romuáldus iż żył ſto dwádźieśćiá lat / nie dźiwuy ſie temu iż zá Boleſłáwá Chábrego vczniẻ ſwe do Polſki poſłał / to ieſt / Benedyktá y Janá / (o ktorych maß niżey) y wnẻká tego Káźimierzá mnichem vczynił : ktorego potym do Kluniáku poſłał / ták Polſkie Kroniki świádczą. Ten Boleſław ábo Káźimierz wſtẻpuiąc w zakon / dárował był koniá pięknego świẻtemu Romuáldowi : ktorego on dobrym zyſkiem zá oſłá ná ktorym iezdźił / odmienił.

SŁußna rzecz nie przepomnieć tego Bonifacyuſá iego vczniá od Ruśi vmẻczonego. piße ták tenże Dámianus o nim. Był powinny krwią Ceſárzowi (podobno temuż Ottonowi trzećiemu) y ták ſie w nim kochał / iż go ináczey nie zwał / iedno duſzą ſwoią. Biegły był w náuce á zwłaßczá w muzyce. Czáſu iednego / będąc w kośćiele świẻtego Bonifácyuſá mẻczenniká ſtárego : wielkim ſie Duchá ś. wzrußenim ták rozgorzał / iż gorąco prágnąc począł krwie ſwey dla Chryſtuſá wylania / y mowił : Mnie też Bonifácyus imiẻ / czemu tákże Páná mego miłowáć y dla niego gárdłá dáć nie mam ? y ſtąd zoſtał mnichem v świẻtego Romuáldá / y táką ſie powśćiągliwośćią viął / iż tylko w Niedźielẻ y we Czwartek iadał. Drugdy ſie po ćierniu y pokrzywách trapił / y ćiáło młode kroćił. á gdy mu brát ieden przygániał / mowiąc : Hypokryto czemu to tylko / ábyś był od ludźi widźian / czyniß ? on nic nie rzekł / iedno ono ſłowo Prorockie : Twoi ſą wyznawcy / ále moi mẻczennicy : iákoby iuż mẻczeńſtwo ná zwyćiẻſtwie duchá nád ćiáłem záczynał. Potym bárzo w Bogu roziußony / do náwrocenia Pogáńſtwá / od Papieżá błogoſłáwieńſtwo wźiął / y Arcybiſkupem Pogáńſkim poświẻcony ieſt. idąc tedy z pewnymi towárzyßmi ku Polßcze y do Ruśi / gdźie o báłwochwálſtwie ſłyßał : z Ráwenny ſie puśćiwßy / drogẻ onẻ pießo y boſo odpráwował : ná dźień tylko puł bochenká chlebá iedząc / wodẻ pił : á w niedźielẻ korzonki z ziemie miał zá hoyne vżywánie : Godźiny y páćierze po poświẻceniu ſwym ná Biſkupſtwo / y kośćielne poſpolite / y mniſkie odpráwował. w gorách y źimnych kráinách wśiadł ná koniá : ále mu drugdy boſe nogi do ſtrzemion ták przymarzáły / iż było ćiepłey wody ná zśiadániu potrzebá. Gdy miedzy Pogány śmiele y czerſtwie Chryſtuſá opowiádał : niechćieli go zábiiáć : boiąc ſie áby ſie ie° śmierćią / iáko y ś. Woyćiechá / po cudách v grobu wiẻcey ludźi do wiáry Chrześćiáńſkiey nie obroćiło. *Wielka ćirpliwość w zimnie. Podobno był pierwey w Prusiech.*

A gdy do Ruſkiego krolá przyßedł / y ſtáteczie tám wiárẻ w iednego Bogá / y imiẻ Jezuſá náßego rozſłáwiał : Krol mu przygániał / przeto iż boſo á w grubych y odártych ßátách chodźił : mieniąc iż to dla tego czyni / áby pieniądze y ſkárby wyłudźił. Co zrozumiawßy Bonifácyus / vbrał ſie w piẻkne y ozdobne Biſkupie ornaty / y przyßedł w nich do krolá (ábo kśiążęćiá) Ruſkiego / tegoż mu Chryſtuſá Bogá prawdźiwego / áby weń vwierzył / zálecáiąc. á krol mu táką odpowiedź dał : Chceßli ábych ia twey náuce vwierzył / nánieć mi wielki ogień / przez ktory ty przeyść maß : ieſli ćię ogień nárußy / ſpalẻ ćię do końcá : á ieſli cáło wynidźieß / vczyniẻ wßytko co każeß. Przyzwolił ná to Bonifácyus / y w onym vbierze iáko do Mßey / wßedł w ogień / w ktorym iednego włoſá nie vtráćił / y ná ßátách ſwych żadney ßkody nie odnioſł. To krol *Cudo iż w ogniu nie zgorzał.*

Kśiążę Ruſkie y zła- dem ſwo- im vwie- rzyło.

krol widząc/ vpadł do nog iego/ y z ſwymi dworzány y domem ſwym vwierzył / y ochrzczony ieſt. Myślił krol ſpuśćić ſynowi kroleſtwo/ á ſam przy świętym Bonifácyuśie mieſzkáć : ále pierwey chćiał bráćią ſwoię y lud ſwoy do wiáry świętey náwroćić / y gdy brát ieden iego námowić ſię / áby w Chryſtuſá vwierzył/ krolowi nie dał: w niebytnośći ś. Bonifácyuſá/ zábity ieſt: ktorego śmierći/ mſzcząc ſię trzeći brát / poimał Bonifácyuſá y śćiąć roſkazał. Bárzo śmierćią iego krol rozgniewány/ porwał ſię y mśćić ſię krwie męczenniká Bożeğ chćiał: ále gdy do brátá onego przybieżał/ nalazł go y wſzytki iego żołnierze ſtoiące iáko ſłupy / y zdrętwiałe iáko drewná: y znáiąc cud Boży / zábiiáć ich niechćiał : ále z porády towárzyſzow świętego Bonifácyuſá / modlitwę zá nie czynili áby k ſobie przyſzli / á w Chryſtuſá vwierzyli. Ták ſię ſtáło / vwierzyli/ y wſzyſcy ochrzczeni ſą/ á krew męczennicka táki owoc z ziemie puśćiłá. Ná cześć iedynemu Bogu. Amen.

Śćięći dla Chryſtuſá

Ruś y od Łáćinſkie- go kośćio- łá náwro- cona.

Obácz czytelniku. 1. Iż Ruſkie krainy nie tylko od Grekow/ ále y od Rzymſkiego kośćiołá náwrocone ſą do wiáry przeſławney: á niewiem ieſli ták cudownego y ták wielkiego męczenniká z Grekow máłá. Znáć pewnie iż ná początku v Ruśi Rzymſkie y Łáćińſkie kośćioły były: ále gdy ſię zá Greckim ſię odſzczepieńſtwem potym vdáli : Łáćińſka kśięża wypędźili Grekowie/ iáko y w Bulgáryey vczynili y kośćioły ná ſwoie obrzadki obroćili. 2. Bądź też tego pewien / iż Ruś / ná początku práwowierna y Kátholicka wiárę/ gdy ieſzcze ná on czás y Grekowie w poſłuſzeńſtwie kośćiołá Rzymſkiego żyli/ przyięli. Iáko ſię potym z Grekámi oddźielili/ czytay o tym kto chce kśiążki moie.

XXII. Iunij. Czerwcá. Mart: R. ibidem.

Żywot S. Pauliná Biſkupá Noleńſkiego/ piſány od Grzegorzá Papieżá lib: 3. Dialog: cap: 1. y nieco od ś. Auguſtyná / y od Grzegorzá Turońſkiego/ de gloria Confeſſorum, cap: 107. á zupełnie od Vrániuſá kápłaná. Tego ná wielu mieyſc wſpomina y ſławi Auguſtyn ś. Żył około roku Páńſkiego/ 410.

TEN ktory wielom zacnym y świętym ludźiom ku podźiwieniu był/ y ktorego piſánim ſwym wielcy Doktorowie kośćielni wſławili. Paulinus Rzymiánin/ vrodzony w Aquitániey w mieśćie Burdegáli / Senator z tych ktore Conſulares Rzymſkie zwano / pobożnośćią y náuką wielką / á ktemu rodzáiem y bogáctwy świeckimi był wyſoki y v ludźi záwołány.

Mieſzkáiąc w małżeńſtwie z żoną ſwoią / tákiego ſzczęśćia y obyczáiow / Teráſyą/ poćiechy ſwey y potomſtwá w vbogich/ one iáko dźieći ſwe opátruiąc / y w dobrych vczynkách á nie vmieráiących ſkárbách ſzukáli. y długo we wſzelákiey pobożnośći przebywáiąc/ nákoniec Chryſtuſowe vboſtwo obráli / y poprzedawſzy wielką máiętność ſwoię / ná niedoſtáteczne obroćił. Iednego czáſu gdy iuż wſzyſtko byli rozdáli / prośił od nich vbogi ieden iáłmużny: Paulinus ácz wiedźiał iż tylko ieden on chleb mieli/ iednák go żeniedáć kazał/ mowiąc: Dać nam pożywienie Pan Bog/ day mu á nie żáłuy. A oná przedśię ná ſwą ſię potrzebę oglądáiąc / nie dáłá. Tym czáſem wſzedł poſeł w dom oznáymuiąc / iż mu przyiaćiel ieden żywnośći wiele morzem poſyła / á iż z oſtátkiem iedná ſzkutá vtonęłá. To ſłyſząc Paulinus / do żony rzekł : Rozumiey/ byś byłá onemu vbogiemu chlebá nie żáłowáłá/ łodzby tá byłá nie zginęłá : dáiąc znáć / iż dla tego ſzkody ná máiętnośći Pan Bog przepuſzcza iżeſmy z niey ná vbogie ſkąpi.

Rozdáli wſzytko ná vbogie, dla Chryſtuſá vbogimi zoſtáiąc.

A zoſtáwſzy z bogátych dobrowolnie vbogiemi / y ćiężar on świeckiego mienia złożywſzy: ſławę świecką/ dom y powinowáte/ z Abráhámem opuſzczáiąc/ záſzli do Włoch : y w mieśćie Noli gdźie ſobie byli w tey ſtronie iedno imienie ná żywność zoſtáwili/ przy grobie ś. Felixá męczenniká Pánu Bogu ſłużąc / Chrześćiáńſkiey doſkonałośći w cnotách wſzyſtkich co dźień więcey przyczyniáli. A tám ſię długo od świátá kryiąc/ gdy ſię Paulinus zátáić nie mogł/ ná Biſkupſtwo tego miáſtá porwány był. Spráwował Biſkupſtwo czuynie y świętobliwie / iáko wierny y mądry ſługá nád czeladką Páńſką poſtáwiony/ dáiąc obrok duſzny/ w náuce/ vpominániu / karániu / y do pokuty przywodzeniu / káżdemu wedle potrzeby iego. A nie tylko duſzne / ále y ćieleſne potrzeby owiec ſwoich / ile dochodow kośćielnych ſtawáło/ opátrowáć nie omieſzkał.

Luc:

A gdy zá czáſu iego (iáko piſze Grzegorz

Dial: cap:

Papież) Wándali woiuiąc y puſtoßąc Włoską źiemię/ do Kámpániey też gdźie Nolá leży/ przyßli: tymże okrućieńſtwem źiemię pſowáli/ y wiele ludźi do Afryki zá morze/ z Nole y powiátu onego iego Biſkupſtwá/ w niewolą pobráli y záwieźli. W ten czás Paulinus wßytko co iedno mieć mogł z biſkupſtwá/ y ſwych włáſnych potrzeb do żywnośći zápomniawßy y odſtąpiwßy/ ná więźnie y ná zubożony á ſtrapiony onym okrućieńſtwem lud/ obroćił. A gdy oni ludźie nieludzcy miedzy inymi okrućieńſtwy poimáne Chrześćiány męczyli/ áby zákopáne pieniądze y ſkárby vkázowáli: Paulinus boleść w nich ſerdeczną ćierpiąc/ ſam ták do Páná Bogá (iáko piße Auguſtyn ś.) wołał: Pánie niechay mię o złoto y śrebro nie męczą: bo ty wieß gdźie ieſt wßytko bogáctwo moie. Błogoſłáwiony to y niedobyty ſklep/ w ktorymeś ty święty Paulinie zámknął y zákopał ſkárby twoie/ á ktoć go wydrzeć y odiąć może? gdyś go tám poſyłał/ gdźie áni mol nie ſkáźi/ áni rdzá nie zepſuie/ áni złodźiey nie podkopa.

A gdy iuż nie miał nic coby dáć potrzebnym mogł (ſam napotrzebnieyßym y naubożßym zoſtáiąc) dniá iednego przyßłá do niego vboga wdowá wołáiąc: Syn moy poimány v źięćiá krolewſkiego w Afryce ieſt/ iedyna poćiechá y nádźieiá żywnośći mey/ proßę day mi go czym wykupić. A mąż święty iuż nie máiąc co dáć: z wielkieğ nád iey śieroctwem y vboſtwem politowánia/ rzekł: Niewiáſto/ iużći nie mam iedno to ćiáło: oto ſię ſtánę twoim niewolnikiem: przedayże mię á wykup/ ábo day mię odmiánę zá ſyná twego. O nieſłycháne miłośierdźie/ do iákieyeś iałmużny to tákiego kápłaná y Biſkupá ſerce przywiodło? Pomniał ten iáko Pan niebá dla odkupu náßeğ/ niewolnikiem ſię ſtał/ przedánim zá tanie pieniądze ná śmierć: páſterz dobry zá owce/ wolność/ y żywot ná niebeſpieczeńſtwo położył. Mniemáłá wdowá oná/ áby nie pożalenie nád nią/ ále vrągánie/ z nędze iey Biſkup temi słowy czynił: ále Paulinus ś. onym ſwoim słodkiey wymowy ięzykiem/ do teğ ią przywiodł/ iż słowom iego z ſercem ſię zgádzáiącym vwierzyłá/ y zá Boſkim przeyźrzeniem/ ktory poſtępek on w lepße/ y owßem wielu ludźiom w pożyteczne/ obroćić miał: śmiáłá Biſkupá ſwego iáko niewolniká do Afryki prowádźić.

Gdy był przywiedźion do źięćiá krolewſkiego/ v ktorego był ſyn wdowy oney: odmiány prośiłá/ á Pauliná mu dawáłá/ żeby ſyná iey wypuśćił: Człowiek on pyßny/ ktory ná nię ledwie oczy podnioſł/ widząc Pauliná człowieká vrody y weyrzenia wdźięcznego: ſkłonił ná to myśl ſwoię/ o co wdowá prośiłá. y pytał Pauliná/ coby zá rzemięſło vmiał. On powiedźiał: iż ogrody opátrowáć y náprawowáć vmiem. Był temu on pogánin rad/ iż tákiego potrzebował: y wziął zamiánę onę/ á wdowie ſyná dał: z ktorym ſię oná do Noli wroćiłá: á Paulinowi ogrod od páná zlecony ieſt. Do ktorego gdy on pan iego częſto chodźił/ á o niektore rzeczy ſwego ogrodniká pytał: obaczył iż mądry człowiek/ á rozmowá iego pożyteczna y wdźięczna. y opußczáiąc inne przyiaćiele y ſługi/ z Paulinem ſię báwił/ y w iego ſię rozmowie kochał: á on z roboty y dowćipu ſwego/ co dźień do ſtołu źiołek y innych rzeczy ogrodnych przynośił pánu ſwemu: á z iego ręki chleb biorąc/ wracał ſię do roboty ſwey.

Wiedźiony od wdowy w niewolą do Afryki.

Ogrodnikiem zſtał ſię ś. Paulinus.

Czáſu iednego/ máiąc dar Prorocki Paulinus/ gdy z nim w ogrodźie wedle zwyczáiu pan iego rozmawiał/ rzekł mu: Czuy ſię/ á ták czyń iákoby kroleſtwo Wandálſkie w dobrym porządku było: bo krol ten vmrze/ á ty po nim krolem być maß. On to słyßąc/ wſtrzymáć ſię nie mogł/ áby tego co od ogrodniká ſwego człowieká mądrego miał/ krolowi ktory go bárzo miłował/ nie powiedźiał. A gdy krol Pauliná widźieć prágnął: poſłał go z onemi źioły do nie°/ ktore mu do ſtołu zwykł był nośić. Gdy tedy krol śiadł do ſtołu/ przyßedł z pracą ſwoich rąk Paulinus: á krol go vyźrzawßy/ wnet ſię wezdrgnął y przeląkł: y wezwawßy źięćiá ſwego/ táiemnice mu ſię iedney/ z ktorą ſię kryć chćiał/ zwierzył/ mowiąc: Prawdáć ieſt coś ſłyßał od ogrodniká twego: bo tey nocy we śnie widźiałem/ á ono przećiw mnie mężowie nieiácy/ ſtolicę ſądową záśiedli/ miedzy ktorymi był też ten/ y zá ſkáźnią ich/ bicz ktory mi był dány/ odięty mi ieſt. ále dowiedz ſię lepiey co to zá człowiek: bo ia nie rozumiem/ áby ten táki mąż/ był ſtanu poſpolitego. Tedy Pauliná on źięć krolewſki táiemnie przyzwał/ y pytał go coby był zacz. on rzekł: Otom twoy niewolnik/ ktoregoś wźiął zá ſyná wdowy oney. A on go pilnie pytał/ áby mu powiedźiał/ czym był w źiemi ſwey: y ták zá iego pilnym y niezbytỹ wybádánim/ y poprzyśięgánim/ muśiał ſię nie przeć/ iż był Biſkupẽ. Co gdy vſłyßał/ przeląkł ſię on

Prorokował iż ie° pan krolẽ być miał.

Widzenie krolá Wandálſkiego o Paulinie.

paniego/ y pokornie do niego rzekł: Proś ode mnie co iedno chceß/ żebyś ſię z dobremi vpominki wrócił do ziemie twoiey. Rzekł Paulinus: O iedno ćię dobrodźieyſtwo proßę/ ábyś mi wßytkie więźnie miáſtá mego/ ktoregom ieſt Biſkupem/ wroćić roſkazał. On to z chućią obiecawßy/ po wßytkiey Afryce ßukáć ich kazał: y nálazßy ie/ z okręty zboża y żywnośći pełnemi/ kwoli ś. Paulinowi/ do Nole ie odeſłał. W rychle vmárł krol Wándalſki/ y bicz ábo moc/ ktorą był z dopußczenia Boſkiego ná karánie Chrześćian od Bogá wźiął/ vtráćił. y ták ſię ſtało/ iż ſię prawdá ſługi Boże° ziśćiłá: á ten ktory ſię ſam ieden dla miłośierdźia w niewolą zádał/ z wiela ſię ludźi wolnośćią iáko źiárno płodne á w źiemi zágrzebione/ do domu wrócił.

Paulinus z wielką korzyśćią do Nole odeſłány z niewoley.

Zyſk iáłmużny y miłośierdźia.

Po wiela dobrych vczynkow y pracey o zbáwieniu ludzkim/ gdy tłomok ćiáłá tego złożyć miał: trzećiego dniá przed śmierćią/ przyßli go náwiedzáć dwá Biſkupi. święty Symmáchus y Benedyktus Ziácyntynus: ktory był ták rad/ iż mu ſię lekka niemoc oná zdáłá: y żegnáiąc ie/ prośił áby przy iego łożku táiemnice świętey Mßey ſpráwowáne były: y tám lud ſwoy pożegnał/ y owce vporne/ ktore dla kośćielney kárnośći wykląć muśiał/ rozgrzeßył/ y pokoy im ſwoy dał. Skoro po Mßey/ będąc iáko w záchwyceniu/ záwołał ś. Biſkup Paulinus głoſem wielkim: A gdźie ſą bráćia moi? Rzekł mu ieden/ mniemáiąc áby ſię o Biſkupach przytomnych pytał: Owo ſą bráćia twoi. On rzekł: Ja ſię pytam o bráćiey moiey/ Januáryuſie y o Marćinie/ ktorzy dopiero ze mną rozmawiáli/ y przyść ſię do mnie wnet obiecáli. Był y ten Januáryus Biſkup y męczennik Neápolitáńſki/ á Marcin świátu wßytkiemu znáiomy: mąż Apoſtolſki/ Turoński Biſkup: ktorego on ießcze żywego widźiał/ y młodym będąc náuki iego ſłuchał.

O Mßą przy łożku Biſkupow prośił.

Wyklęte przed śmierćią rozgrzeßył.

Przed śmierćią widźiał ś. Marćiná y Januáriuſzá.

Zátym począł mowić on Pſalm: Podnioſłem ná gory oczy moie/ ſkądby mi pomoc przyßłá. A ſtoiąc przy nim kápłan Poſtumiánus/ przypomniał mu dług/ ktory winien zoſtał zá ßáty vbogich (ták ten ná Biſkupſtwie pieniędzy nie tylko nie zebrał/ ále zádłużony dla vbogich vmierał.) Słyßąc to Paulinus święty/ trochę ſię vśmiechnął/ y rzekł: Nie boy ſię ſynu/ bądź tego pewien iż ſię naydźie ten/ ktory dług ná vbogie zápłáći. A pochwili wßedł kápłan z ſtrony Lukániey poſłány od Biſkupá Exuperáncyuſá/ ábo ráczey od brátá iego zacnego Vrſácyuſá/ ktory od nich niemáłą ſummę pieniędzy świętemu Paulinowi przynioſł. Co vſłyßawßy/ chwalił teg° ktory iáłmużnikow ſobie vfáiących nie opußcza. á dawßy ich część kápłanowi co ie przynioſł/ dług zápłáćić kazał. Tym czáſem noc záßłá/ y począł ná boki bárzo boleć/ á po piątey godźinie/ wſpomniał ná ſwoy zwyczay y czás/ o ktory ná iutrznią wſtawał: y wnet pobudźiwßy ſwe/ iutrznią z nimi odpráwował.

W długách dla vbogich vmieráiąc, iáko wypłáćił.

A ſkoro dźień/ zezwał kápłany ſwe y dyákony/ y wßytki kleryki/ y żegnał ie/ pokoy im/ iáko dźiedźictwo zoſtáwuiąc/ y do zgody á miłośći Boſkiey vpominaiąc: y trwał áż do wieczorá iákoby ſpiąc. á ocućiwßy ſię/ wſpomniał ná Kompletę/ y wzniozßy ręce/ záwołał one ſłowá z Pſálmu: Zgotowałem świecę Chryſtuſowi memu. Około czwartey godźiny w noc/ trzęśienie źiemie ſtráßliwe być poczęło/ tám tylko w tey komorze gdźie leżał: ták iż ſię przy nim będący bárzo bać y vpadáć ná modlitwie muśieli. w ktorym trzęśieniu y chlebiotániu komory/ duchá Pánu Bogu w Anyelſkie ręce oddał: roku Páńſkiego/ 431. człowiek cnot wßytkich pełny y po wßem świećie ſławny: piſmem/ náuką/ vczynkami/ wßytkim zá żywotá pożyteczny. ieſt do niego liſtow niemáło ś. Auguſtyná/ w ktorych ſię wielkim iego cnotom dźiwuie. Po śmierći ſwey vkazał ſię ś. Janowi/ Neápolitáńſkiemu Biſkupowi: ktory będąc ießcze zdrow/ á máiąc vmrzeć trzećiego dniá: gdy ſpał/ przez ſen przeſtrzegł go Paulinus ś. przychodząc do niego w dźiwnie świetney Anyelſkiey poſtáwie/ z wonnośćią niewymowioną/ máiąc w ſwych ręku pláſtr pięknego białego miodu/ y rzekł mu: Janie bráćie moy co tu czyniß? rozwiąż to więzienie teſkliwośći twey/ á iuż podź do nas/ tákiey potráwy iáką v mnie w ręku widźiß/ mamy ſám doſtátek. y to mowiąc obłápił go/ y włożył w vſtá iego część onego miodu. Táką ſłodkość vczuł ná dußy on Biſkup/ táką roſkoß nieogárnioną/ iż záraz z nim iść/ á iego nieodchodźić prágnął. Ale gdy zniknął ś. Paulinus/ á on ſię ocknął/ nie dłu° teſknośćią do oney ſłodkośći ſtrapiony był: bo wnet tegoż dniá ktory był czwartek/ zdrow będąc ś. Mßą odpráwił/ y kleryki ſwoie y vbogie wedle zwyczáiu vdárował: á názáiutrz piątek cáły ná modlitwie ſtráwił: á w ſobotę o wtorey godźinie ná dźień/ ßedł do kośćiołá/ y wſtąpiwßy ná kázálnicę/ lud po-

zdrowił/

zdrowił/ y pozdrowiony był/ y modląc ſię á kollekty ſkończywßy / duchá wypuścił. O ßczęśliwa śmierći táka/ ábo ráczey wyprawá ná drogę do oney ſłodkiey y roſkoßy pełney ſtrony y oyczyzny náßey. Day nam Boże táką. To ſię dla ſławy ś. Pauliná przypomniáło: ná cześć nieogárnioney świátłośći y nieprzyſtępney iáſnośći Bogá náßego / ktory w świętych ſwoich chwálebny ieſt ná wieki wiekom. Amen.

Náuká ś. Pauliná/ kácerſtwom dziśieyßym przećiwna.

Bez wątpienia máiąc Paulinus do ták świętego żywotá/ bogáty y wielki ſkarb náuki/ kośćielną y powßechną wiárę z Rzymſkim ſię kośćiołem zgadzáiącą rozśiewał: co po tych ártykułách znáć.

1. Iáko ſię Paulinus w żywotách świętych kochał (ktorymi heretykowie gárdzą / y onym nie wierzą/ y czytáć ich nie dopußczáią) z tego poznay czytelniku/ iż ſam wiele żywotow świętych wypiſał / y wierßem y proſtą rzeczą.

2. Wzywa świętych Bożych w modlitwie o przyczynę/ gdy ták w żywoćie ś. Felixá mowi: *in Natali ſecundo*: z tobą wodzem moim (ś. Felixie) przebyłem nie beſpiecznosć morſką / y vczułem pomoc twoię w Pánie Chryſtuśie: y dla ciebiem był ná ziemi y ná morzu beſpieczny. proßę bądź twym dobry y ßczęśliwy/ á páná przemożnego zá nimi proś / ábyſmy do tego brzegu ná ktorymeś ty ſtánął/ przypłynąć mogli. *Et natali octauo*: Vćiekaycie ſię w nádziei do pátroná tego: á gdy iego święto święćim / niech wyſłucha modlitew y płakánia náßego. Y niżey: O Bogu miły ś. Felixie/ bądź nam iáko obronna wieżá náßá. — *Swięći pátronowie náßy.*

3. O kośćiách świętych mowi w tymże żywoćie/ *Natali ſexto*: Oto pátrzyß ná grob ktorym ſię kośći tego świętego pokrywáią / y ſkądże tu táki ieſt przy nich poſtrách? czemu ſię tu ták wiele ludzi ſchodzi? co tu zá moc dyabły śćiſka? y niżey: Kośći te máią vżywáiący zapách zwyćięzkiey duße iego. Z ktorych ieſt chorym pomoc. y niżey: Rozumiey co ći nam ſwym krolowániem w niebie ziednáć mogą: gdyż y proch ich nam żywym ieſt ku pożytku. — *3. Moc kośći świętych.*

Zywot S. Máryey z Egniey / piſány od Iákubá z Witryáku/ Kárdynałá vczonego/ ktory iey ſam był świádom. Zyłá około roku Páńſkiego / 1186.

XXIII. Iunij. Czerwcá.



W Leodiyſkim Biſkupſtwie ieſt miáſteczko Niwellá / w ktorym tá święta z śrzedniego ſtanu rodźicow vrodzona / z młodośći wielkie y z niebá dáne nabożeńſtwo ku Pánu Bogu miáłá/ y świeckimi doſtátki/ vbiory/ roſkoßámi/ y látom młodym przywoitymi prożnośćiámi gárdząc / ludźie nabożne y zakonne ták rádá z młodu widźiáłá/ iż gdźie ßli zakonnicy Cyſtercyeńſcy/ tám nie mogąc ich czćić ináczey/ ślad nog ich ießcze máluczką cáłowáłá. W lat czternaśćie zá mąż ią rodźicy dáli. w czym iż ſobie wolną nie byłá / táiemnie oſtry powroz ná ćiele gołym nośiłá: á robiąc długo w noc / y potym długo paćierze mowiąc / ſen tylko ná deſkách ſię kłádąc/ gdy to czynić mogłá zdradzáłá. A w krotce ktemu mężá námowiłá / iż oboie záraz w kwiećie młodośći ſwey/ czyſtość Pánu Bogu wieczną obiecáli: y wzgárdźiwßy świát / wßyſtko to co mieli / vbogim rozdáli. Z czego ácz ie przyiaćiele y ludźie świátá tego ßalonemi zwáli: iednák tym ſię nie gorßąc/ mocnie żywot on czyſty/ y vbogi prowádźili/ y w ogniu mießkáiąc/ nie gorzeli. A iż Pan Bog tych ktorzy dla niego świeckie y krotkie dobrá opußczáią / duchownemi dáry opátruie / dał iey Pan Bog naprzod tákie ſkrußenie ſercá/ iż ſię záwżdy łzámi/ ná mękę Páńſką wſpomináiąc / zálewáłá: ták bárzo / iż rzecz byłá nie vhámowána. iuż częſtokroc nie tylko ßáty/ ále źiemią ſię tá gdźie kleczáłá / polewáłá / y prawie iáko woſk ćiało iey z ſerdeczney rádośći y poćiechy topniało. A co było nadźiwniey / z onego płynienia łez/ bolu żadnego y ſuchośći mozgu nie znáłá. — *bez bolenia głowy y ſuchośći mozgu.*

Raz w wielki tydźień w kośćiele płácząca y klęcząca/ ieden kápłan cudnie vpomniał: aby ſię ćicho modliłá. A oná iáko pokorna y poſłußna / wiedząc iż by dobrze chćiáłá/ rzéki oney łez ſwoich/ y ſkruchy pohámowáć nie mogłá/ wyßłá z kośćiołá/ y prośiłá áby P. Bog onemu kápłanowi vkazał/ iż nie ieſt w mocy ludzkiey/ duchá łez onych/ gdy go z miłośierdźia komu dáie/ krocić y ſtánowić. Tedy ná onego kápłaná gdy Mßą miał/ puśćił ſię wiátr Duchá ś. y roſtopniało ſerce ná dobrodźieyſtwá y łáſkę one/ ktorą czyni nam v ołtarzá/ y poćiekły tákie wody z oczu iego / iż kśięgi y korporał polał: á długo ſię z odpráwą biedząc/ ledwie ze Mßey wybrnął. Dopiero ſię náuczył/ iż gdy Pan Bog zágra / muśi być weſoł/ kto iego muzyki ſłucha. A Márya o wßyſtkim wiedząc / ßłá po Mßy do niego: y wymawiáłá mu / áby w tym co ná ſobie doznał/ ná inne bácznosć miał. — *Kápłan co iey przymawiał o płákánie, iáko dotkniony od P. Bogá.*

Rádá

Częſta ſpowiedź.

Rádá ſię częſto ſpowiádałá / á iákom iey świádom ſumnienia ná ſpowiedzi/ nigdy ſię nic śmiertelnego nie doznáło/ á w powſzednich ledwie kiedy co znácznego. Przynośiłá do nas tákie grzechy / ktorychechſmy ſobie nieważyli / á ná iey ſpowiedzi częſtey / iáko leniwi teſknili. A pomniąc / iż po iedney ćięſzkiey niemocy / ná poſilenie zdrowia mięſo iádłá/ y wino piłá: oſtro bárzo to nágradzáłá. bo nákoniec odrzezywáłá niektore mięſo z ćiáłá ſwego: czego byli ſpowiednicy y te pánie/ ktore po śmierći ćiáło iey obmywáły / świádome.

Ciáło ná ſobie rzezáłá.

Winá nigdy nie piłá/ y mięſá nie iádłá: raz ná dźień chleb bárzo czarny y twárdy/ iż iey krew z zębow żuiąc wyćiekáłá/ á iárzynkę drugdy y owoce z drzew iádłá. Trzy látá raz chleb tylko á wodę piłá/ á żadney zwykłey roboty nie opuśćiłá.

Pokarm iey.

Poſty nád ſiłę ludzką z ſámego dáru Bożego.

Drugdy dni iedennáśćie od wſtąpienia Bożego áż do Swiątek / nie iádłá nic: á głowá iey nie zábolałá / á ták pierwſzego dniá iáko oſtátniego / duża ná ćiele zoſtawáłá: y by byłá dobrze w ten czás ieść chćiáłá/ tedy nie mogłá/ áż ćieleſność ktora w duchu nieiáko byłá zátłumiona/ k ſobie przyſzłá. Drugdy długo w milczeniu y bez wſzego pokármu/ zoſtawáłá: iż nic innego mowić nie mogłá/ iedno to: Chcę ćiáłá Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá: ktore przyiąwſzy/ záśię w milczeniu byłá/ ták iáko záchwycona / áż gdy czás iey przyſzedł/ mowiłá y iádłá. W modlitwie byłá vſtáwiczną y robiąc ſobie wytchnąć nie dáłá/ y drugdy nic nie mogłá mowić / iedno o Pánu Bogu. Był kośćioł dwie mili Pánny Máryey z Egniey / od tego mieyſcá gdźie mieſzkáłá: tám częſto pieſzo z iedną towárzyſzką chodząc/ wielkie modlitwy czyniłá. á zwłaſzczá ku przeczyſtey mátce Bożey oſobliwe y wielkie nabożeńſtwo miáłá. Raz w kośćiele vyżrzáłá wiele rąk złożonych á iákoby ſię modlących / y przelękłá ſię y do komorki ſwey vćiekłá: ále toż y w komorce widźiáłá: y rádząc ſię Páná ſwego/ ſpráwę wźięłá/ iż te duſze były vmárłych w czyśćcu o modlitwę iey proſzących.

Duſze vmárłych w czyśćcu.

Ná chytrośćiách ſzátáńſkich nie tylko ſię ſámá znáłá / ále y ine z nich wyſwobodźiłá. Ná iednę pánienkę w zakonie Cyſtercyeńſkim boiáźliwą y máłego ſercá/ wpadł ſzátan / z ſwemi bluźnierſkimi y ſproſnemi ná Páná Bogá y Swięte iego/ y Sákrámenty iego / myślámi: ná nię ie miecąc y nigdy z nich wytchnąć nie dáiąc. Pánná iáko proſta/ á tákich pokus nie świádoma: mniemáłá áby iuż wiárę ſtráćiłá w Bogá: y przyſzłá do tákiey roſpáczy / iż áni paćierza mowić / áni ſákrámentow żadnych bráć nie chćiáłá. Gdy iey nikt z tego wyiąć nie mogł/ do Máryey ieſt przywiedziona. oná iáko w tym mądra/ ták ſię długo pośćiłá y modliłá/ máiąc pánnę w komorce ſwey: iż czárt on odegnány był / á pánna náukę wźiąwſzy / Sákrámentámi ſię przenaświętſzymi opátrzyłá / y oney wſzytkiey pokuſy zbyłá.

Myśli bluźnierſkie ná P. Bogá y Sákrámentá.

Snu ćieleſnego bárzo máło vżywáłá: rzádko ſię ná łożku ſwym/ ná ktorym nic nie było okrom ſłomy/ kłádłá: częſto w kośćiele y w źimną wielkie nocuiąc ná murze wſpártey głowie trochę odpoczynku dáłá / ná chwaleniu Bogá z Anyoły nocy trwáiąc: á ieſli záſnęłá/ przez ſen z Chryſtuſem rozmawiáłá/ y wiele poćiechy y náuk bráłá. Száty iey áni były wydworne/ áni też plugáwe: ſukniá iedná proſtá á płaſzcz ná niey / á włośiennicá podeſpod/ to iey wſzytko odźienie źimie y lećie. Ręczney roboty nie omieſzkáłá y z niey ſwoy chleb iádłá. A w milczeniu ták ſię kocháłá/ iż raz od Krzyżá ś. áż do Wielkiey nocy/ żadnego do ludźi ſłowá nie przemowiłá/ y tám w ten czás odnoſząc od P. Bogá vpominki niektore/ poznáłá iáko milczenie miło/ á prożność mowy brzydka. Twarz iey weſołym weyźrzenim y ſtáteczną poſtáwą ták byłá vmiárkowána/ iż pátrzące do nabożeńſtwá y ſkruchy nieiákiey wiodłá.

Gwido Prałat ieden z Kámeráku nawiedźić ią chcąc/ z drogi dla tego ziáchał. śmiał ſię z niego towárzyſz drugi kánonik/ mowiąc: Muchy gonić chceſz/ nic potym/ iákobyś niewiáſty nie widźiał. y gdy z nią rozmawiał Gwido / towárzyſz iego ná ſtronę poſzedł/ y z innymi ſię zábáwił. á iż mu ſię zdáło długo czekáć/ vpominał Gwidoná áby poſzedł: á w tym záyźrzał twarzy iey/ y zdumiawſzy ſię płakáć począł/ y iuż iść ſam niechćiał. Obaczył Gwido co ſię ſtáło/ y śmiał ſię z niego/ mowiąc: Podź/ ázaś niewiáſty nie widźiał? Potym on karał głupſtwo ſwe/ mowiąc: Niewiedźiałem áby twarz świętych Bożych y rozmowá ich táką moc miáłá. Máiąc wielkie dáry Boſkie y duchá Prorockiego / y niektory dar leczenia krzyżem ś. wielką w tym pokorę záchowáłá/ y táić ſię záwżdy chćiáłá: ſławą ſię ludzką iáko błotem iákim brzydząc. Jáko kto po zdrowych y ſmácznych potráwách/ ieść grubych y kmiecych nie może: ták oná ſámego Chryſtuſá y ſławy iego / ktorą w niebie ſwym zgotował/ ſkoſztowawſzy/ ludzkiey y

dzkiey y świeckiey grubośći prozney czći ſkuśić nie mogłá. Politowánie wielkie nád grzeſzącemi y ſkuſzonemi od czártá miáłá/y z obiáwienia Boſkiego niektorych duſz niebeſpieczeńſtwá widziáłá/y im ſwoią modlitwą / y poſty / y vpominániem / wiele pomagáłá. Chore też niektore ná ćiele cudownie leczyłá. przepukłe dźiatki/ręki ſwey kłádźieniem/do zdrowia przywracáłá: y iedney niewieśćie ſrogi wrzod ná gárdle/dotykánim ręki ſwey zleczyłá.

Dwiemá kápłanom w Niwelli/ Gwirykowi y Gwidonowi / ná zdrowiu zeſzłym/ tákże ręki ſwey dotknienim/ pomogłá. á to áż práwie przymuſzona dla wſtydu ſwego y pokory czyniłá. Bo máiąc ták wielkie dáry Boſkie w obiáwieniach y oświeceniu rozumu ſwego/vmiáłá znáć co byłá ſámá z śiebie:záwżdy podleyſzą y nikczemnieyſzą v śiebie zoſtáiąc. Kazánia y piſmá ś. z wielką chućią ſłucháłá y pámiętáć chćiáłá: á po kazániu chćiáłá nogi cáłowáć káznodźieiom: czego gdy iey broni li/ czyniłá wielkie nárzekánie y płakánie: á czcząc ten vrząd duſzom potrzebny/á ſámá go ſpráwowáć z ſtrony płći ſwey nie mogąc: prośiłá P. Bogá / áby dał iednemu kápłanowi dar Duchá ś. do kazánia/ ná iey prośbę: chcąc to mieć ſobie zá wielkie dobrodźieyſtwo od P. Bogá ſwego/ przez ktoregoby to / czego iey niewieśćia płeć nie dopuśćiłá ſpráwowáć/y duſze do zbáwienia prowádźić mogłá. A po długich poſtách y trudzeniu / ziednáłá to iednemu/iż to wziął czego nie miał. Zá ktorego gdy kazał/pilnie ſię záwżdy modliłá/ y ſtokroć pozdrowiáłá mátkę Bożą. A on práwie duchem iey/ miał wſzytki do kazánia y duſz pozyſkánia potrzeby. Ták wielka w iey ſercu miłość/ ku pozyſkániu duſz drogo kupionych/wſzczepiona byłá.

Przy podnieśieniu ćiáłá Chryſtuſowego ná Mſzy/częſtokroć iey Duch ś. oczy otwarzał / iż widźiáłá około wielki poczet świętych Anyołow. Táka w niey ćierpliwość y wytrwánie káżdey nędze y choroby byłá/ iż raz czterdźieśći dni wielką niemocą ſtrapiona będąc/gdy iey pytano/ieſliżeby ſobie nie teſkniłá: Oná rzekłá: Jabych rádá / áby ſię te czterdźieśći dni dźiś poczęły.y mowiłá:Nie widźiáłám żadney niemocy / ktoreybych ſobie dla P. Bogá y zá grzechy me nie życzyłá. Ták wnętrzna poćiechá y miłość Boſka/lekką iey czyniłá zwierzchnią niemoc. Biádá nam co w chorobie niećierpliwość pokázuiem/ á w Boſkim ſię vpodobániu nie kochamy/ wielkie y niezliczone grzechy máiąc. A co dźiwniey/ gdy raz páráliżem záráżona / wołáć y bić ſię w pierśi muśiáłá : ieden człowiek ktory ią bárzo w Bogu miłował/táiemnie zá nię ſię do P. Bogá wſtáwiał. Oná to poczułá / y lepiey ſię mieć poczęłá / y wſkazáłá do niego: Niech / práwi / przeſtánie zá zdrowie moie Páná prośić: bo zá iego modlitwą/mniey ćierpiąc/podeymuię ſzkodę. Do drugiego tákże w teyże mierze wſkazáłá/mowiąc : Nie fráſuy ſię dla mnie / bo twoy fráſunek boleśći mi ſerdeczney przyczynią/ iż dla mnie to podeymuieſz. Więcey ſię o záſmucenie drugich/ niżli o ſwoię chorobę fráſowáłá.

Dziwne ſłowo.

Acz byłá Duchem Bożym ná wſzytkie poſtępki ſwoie opátrzona / y miáłá oczy ſwe przed ſzćiem ſwoim : wſzákże ná inych duchownych rádźie przeſtawáłá : z pokory/y poniżenia woley ſwoiey odſtępuiąc/ y nabożnie ſię innym poddáiąc. A gdy ſię iey kto w rzeczách duchownych y około ſtanu żywotá ſwego dokłádał y rádźił: nie ſkwápiáiąc ſię ná odpowiedź / ná modlitwie ſię pierwey z Pánem ſwym rozmowiwſzy/nieomylną drogę podawáłá. Raz ſię iey ieden kápłan rádźił/ieſli miał przy iednym beneficium, ná ktorym miernie przeſtáć mogł / drugie ná prośbę ludzką trzymáć : oná trochę ſię rozmyśliwſzy / bárzo mu to zgániłá/mowiąc : Oſzpećiſz ſię/á ná drugie obćiążyſz. On zrozumiawſzy z krotkich słow/iż z tego y ſumnienie ſię chćiwośćią y łákomſtwem máże / y do biegu duchownego á pomocy bliźnich przeſzkodá ſię z ćiężaru y przybywánia czyni : wnetże iedno puśćił / á ná pierwſzym przeſtał. A ći co rzeką: ktorzy bez wſtydu ile ich mogą wytárgowáć/wyſłużyć y wyſwárzyć/ by ich kilkadźieśiąt dáć chćiano/tyle ich trzymáią: nic ná duſze ludzkie nie pomniąc/ łákomſtwu tylko ſwemu y świeckim chućiom doſyć czynią.

Pokorá y poſłuſzeńſtwá.

Nie rádźiłá dwoygá beneficiū trzymáć.

Gdym począł kázáć (powiáda ná ſię co iey żywot piſze) boiąc ſię áby mi rzeczy nie doſtáło/ſłowy ſię proznemi długo báwił : y potym gdy mię kto chwalił / rádem ſłuchał / á iednákem roſtárgnienie wielkie ná myśli miał: y tegom ſię tey świętey/ktora ſię zá mię modliłá/zwierzyć wſtydźił. Lecz oná iákoby wſzytkie myśli moie wiedząc/ one duſze mey choroby/ ſłowy ſwemi mądremi/ we mnie zleczyłá / żem k ſobie przyſzedł. Wiele iey innych ludzkich myśli dla zbáwienney pomocy obiáwiał Pan Bog/

Káznodźieyſkie wády.

Albingenſes heretykowie mieczem wykorzenieni od wſzytkiego Chrześciáńſtwá.

y rzeczy przyſzłe y dalekie / duchem Prorockim wiedziáłá y powiádáłá dla potrzeby. Gdy ſie Chrześciáńſcy ludzie przeciw heretykom ná on czás wielkim bluźniercom (krzyż ná ſie przeciw Albingenſom y zbroie biorąc) gotowáli: oná dziwnie prágnełá z nimi ná te droge iść / bo było przyſtoyno y bezzgorſzenia. Smieiąc ſie niektorzy nabożni / pytáli iey / coby tám czyniłá? Rzekłá: By nic innego iedno to / iżbych wolnymi vſty czciłá Páná mego / ktorego tám bluźnią / y ktorego ſie záprzeli. Mąż ieden / żone bárzo świecką máiąc / prosił iey o modlitwe zá nią: vczyniłá ták / y w krotkim czáſie / oná świecka niewiáſtá odmieniona / do wſzytkich duchownych rzeczy / powodem ſie mężowi ſſtáłá / á márnośćią świátá tego wzgárdziłá.

Wiedziáłá o czáſie śmierći ſwoiey.

Gdy ſie czás zeſzćia iey (o ktorym wiedziáłá / y przed kilkiem lat innym oznaymiłá) przybliżał: zá dozwolenim ſpowiedniká ſwego y mężá / z nátchnienia Boſkiego / obráłá ſobie mieyſce dwie mili ſtámtąd gdzie mieſzkáłá / ktore zwano Egnies (od ktorego y imie ma) y tám mieſzkáć / y śmierći czekáć / y pogrzebioną być w kośćiele ś. Mikoláiá chćiáłá / y ták vczyniłá. Tám iuż niewymowne poćiechy y rádośći ſerdeczne miáłá / gdy głos ſłyſzáłá oblubieńcá: Podź wybrána moiá / namilſza moiá / gołebico moiá / koronowána będzieſz. Iuż częſte miáłá záchwycenia w duchu / przez roſkoſz przyſzłey chwały. Raz przyſzedſzy k ſobie / rzekłá ſwey ſłużebnicy ábo towárzyſzce: Klemencyano (ták iey było imie) ſłyſzáłám iż poydziem in ſancta ſanctorum: O wdzieczne ſłowo / powiáda / á co to ſancta ſanctorum? obiedwie Láćińſkiego nie rozumiáły: ále Márya czułá dobrze / co to było / y mowiłá: Długo mam chorowáć / y boie ſie bárzo / ábych ſie tobie y inym nie vprzykrzyłá: á kto zemną ták długo wytrwa? iákoż rok cáły bárzo niemocą zięta byłá.

Rok cáły ćieſſko chorzáłá.

Onego roku w poniedziáłki wſzytkie / nic nie iádłá / mieniąc: iż w poniedziáłek ná ziemi złożona być miáłá / á od zwiáſtowánia Pánny Máryey / áż do narodzenia ś. Iáná Chrzćićielá pocżąc / tylko iedennaśćie rázow iádłá / y to miernie. A gdy iuż czás obiecány zeſzćia iey bliſki był / z rádośći wielkiey cáłe trzy dni y trzy nocy / wielkim y pieknym głoſem śpiewáłá / y chwaliłá P. Bogá / wyſokie y nigdy nieſłycháne / y od wiela ludzi niezrozumiáne y zákryte táiemnice niebieſkie / piſmá świętego y náuki kośćielney / ktorą Duch ś. dáie / przynoſząc. Przeor mieyſcá onego / boiąc ſie aby ludzie iey zá ſzaloną nie mieli: drzwi y kośćiół zámykał / á ſam tylko z nią á z iey ſługą przy niey śiedział: wſzákże ſie głos zátáić nie mogł: ſłyſzáło ich wiele ono śpiewánie zá drzwiámi. Po pierwſzym dniu y nocy / ták byłá ochrápiáłá / iż iuż przemowić nie mogłá: ále wnet znowu iákoby nic chrapienia niepoſtáło / cáłe dwá dni y dwie nocy w tymże trwáłá. Nie rozmyśláłá ſie / iáko y ktorym porządkiem było ſłowá y rzeczy náydowáć: iedno iákoby z kśiąg iákich / one wyſokie ſkrytośći chwały Boſkiey / rzecz po rzeczy / iáko z ſkárbnice Duchá ś. wypuſzczáłá. Máło co piſano (nieſtety) te trochę powiem co było. Ná pierwſzym ſwoim tonie / Láćińſkim iezykiem poczełá wyſtáwiáć Troyce w iednośći / y iedność w Troycy: dziwne y niewymowne rzeczy przytaczáiąc: y z Pſalmow / y piſmá świętego táiemnice ſtárego y nowego zakonu / ſubtelnie wykłádáiąc.

Spiewánie w niemocy dziwne.

Od Troyce świętey / ſzłá do człowieczeńſtwá Páná Chryſtuſowego: potym do przeczyſtey Dziewice: potym do Anyołow: potym do Apoſtołow / y do inych ſtanow świetych Bożych. Nákoniec przyiaćioły ſwe w Bogu / ktorzy iedno ieſzcze byli żywi / káżdego miánowićie wſpomináiąc / P. Bogu ie zálecáłá / á wſzytko Láćińſkimi rytmámi. Miedzy innemi táiemnicámi mowiłá: iż Anyołowie od świátłośći przechwálebney Troyce świętey / rozumienie máią: á z świátłośći vwielbionego ćiáłá Chryſtuſowego / z pożytku zbáwiennego duſz ludzkich / rádość biorą: á iż przeczyſta Dziewicá Márya / iuż ieſt w ćiele vwielbionym w niebie: y ćiáłá świetych ktore z Chryſtuſem zmartwychwſtáły / iuż ſie názad w proch nie obrácáły. Z tego ſie wielce rádowáłá / iż iuż rychło Duch ś. kośćiół ſwoy obdárzyć miał / poſyłáiąc robotniki ſwe / ktorzy duſzom wielce pomocni / y świát po wielkiey częśći / do lepſzego żywotá oświećić mieli. Twierdziłá o świetym Szczepanie pierwſzym męczenniku y śpiewáłá / zowiąc go ogrodem rożey rayſkiey: á iż mu Pan Bog gdy ſie przy śmierći ſwey modlił / Páwłá ś. dárowáł: y gdy vmárł Páwel ś. zá Chryſtuſá / on duſze iego ofiárowáł Pánu / mowiąc: tyś mnie tym wielkim dárem vczćił / otoż teraz ia go z lichwą y z zyſkiem oddáie. Y zá káznodzieie też ſwego / ktorego iey był P. Bog dał / prosiłá pilnie / áby go Pan Bog záchował / żeby też duſze iego vmieráiącego / z zyſkiem oddáć Pánu ſámá

mogłá:

mogłá: y w ten czás wßytkie iego pokuſy przeßłe przypomináiąc / prośiłá / áby od nich vchowáć go raczył.

Záczynáiąc też pioſnkę Mátki Bożey Magnificat, często słowá z niey powtarzáłá/modląc ſię zá pánienki kláßtorne w Leodium/y indźiey. A przychodząc do pieśni Symeonowey / po modle zá przyiaćioły/ do niey ſię często wracáłá / wielekroć powtarzáiąc: Teraz wypuść mię w pokoiu/ iż oglądáły oczy moie/etc. Gdy trzy dni ták wyśpiewáłá: kazáłá ſobie łożko przed ołtarzem w kośćiele zgotowáć / y záwoławßy káplanow y bráćiey / iákoby k ſobie przychodząc/ rzekłá: śpiewánie minęło przez rádość ktora ma przyść: nádchodźi iuż płácz niemocy y śmierći. iuż mi ieść nie dáyćie/ á te kśiążki weźmićie: y oddáłá kśiążki/ w ktorych miáłá ſwe modlitwy y śpiewánia o Pánnie przeczyſtey/y poddáłá ſię pod karánie Páńſkie/y boláłá ſrodze bárzo. Często w tey niemocy ćiáło Páńſkie bráłá/á żadney iney rzeczy nie przypußczáłá. Rkuśiliſmy ſię raz o to/ieſliby mogłá opłátek ábo chleb niepoświęcony/ktory do ołtarzá noßą/przyiąć y ſtrawić: ále wnet poznáłá y wypluwáłá/y zdrygáłá ſię. Nie iedząc áni piiąc / pięćdźieśiąt y dwá dni trwáłá. wiele proroctwá zoſtáwiłá o rzeczách przyßłych: w czwarty dźień przed śmierćią/nic z námi mowić niechcąc: oczy tylko podniozßy w niebo / poczęłá piękną á rumiáną/y nieiáko iáśniącą twarz mieć/ á wárgámi rußáć. przyſtąpiłem ſię bliſko ſłucháć co mowi: nie mogłem nic ſłyßeć więcey / iedno to: O iákoś piękny Krolu náß Pánie: y potym śmiać ſię y rękomá kláſkáć poczęłá: á wnet k ſobie przyßedßy/niemoc vczułá/y ſtękáłá.

Szátáná widziáłá przy śmierći.

Dźień przed śmierćią vkazał ſię iey ßátan/ták iż ſię nieco lękáć/y ná pomoc około ſtoiących / wołáć poczęłá: ále wnet w Pánie ſwym głowę iego ſtárwßy/krzyżem ſię świętym żegnáiąc/mowiłá: Precz ßpetna ſproſności: y gdy przepadł/á oná śpiewáłá/Alleluia/chwaląc P. Bogá: potym ſpokoyniuchno y weſoło / z piękną y ták zdrową twarzą / iżem iey nigdy kraśnieyßey nie widźiał/w wigilią ś. Janá Chrzćićielá/Pánu ſwemu duchá oddáłá. Ludźie pátrząc ná vmárłą/poćiechę wielką odnośili: bo táż okráſá trwáłá ná niey/w ktorey vmieráłá. Ciáło iey ták było wyſchłe/ iż ſáme kośći zoſtawáły. Wiele ludźi po śmierći náwiedzenie iey vczuło y pomoc. Wyßłá z ćiáłá roku Páńſkiego 1213. żyłá trzydźieśći y ßeść lat/y poßłá ná lepßy żywot: gdźie ieſt żywot bez śmierći/dźień bez nocy/radość bez ſmutku/beſpieczność bez boiáźni/odpoczynienie bez roboty/ y wiek bez końcá: gdźie rzéki płyną roſkoßy wßelákiey: przez Páná náßego Jezuſá/ktory z świętymi ſwemi/z Oycem w iedności Duchá ś. pánuie/ná wieki wiekom. Amen.

PIße *Thomas Cantipratenſis* w żywoćie Ludgárdy / ktory ieſt wyżßey: iż ten co piſał żywot tey Márycey / *Iacobus de Vitriaco*, Biſkup Achońſki/ y Kárdynał zacny y vczony / doſtał po iey śmierći pálcá iednego tey świętey / y długo go ná ßyi noßąc/ dárował go Papieżowi Grzegorzowi Dźiewiątemu / ná odpędzenie duchá bluźnierſkiego / ktorym ten Papież był bárzo ſtrapiony. O tey pokuśie maß náukę wyżßey / w trzeći dźień Kwietniá / kártá 275. Z czego baczyć możeß/ iáko ſobie kośći świętych wielcy ludźie ważą / y co máią zá przywileie od Bogá ná pomoc náße.

Ná Národzenie Janá ś. Chrzćićielá/kazánie krotkie.

XXIV Iunij. *Czerwcá.*

GDy przyść miał z wyſokośći Bog w ćiele tym ludzkim/áby nas oświećił w ćiemnośćiách/ y wyiął z niewoli wieczney y gniewu Boſkiego / rozgłośił przyßćie ſwoie dawno obiecáne v Prorokow / przeſławnym Janem iáko przeſłáńcem ſwym: áby ſię ludźie oſłyßawßy / do przyięćia ták niewyſłowioneg dobrodźieyſtwá/y do poznánia Krolá y Zbáwićielá y Bogá ſwego w ćiele y widomie idącego/ nágotowáć mogli. Poſłał przed ſobą wielką y głośną trąbę/człowieká/cudy dźiwnemi przy národzeniu / żywotem nieſłycháným / y náuką ſtráßliwą wſławionego:
iż wßytká ziemiá Zydowſka/ktora napier- Luc: 1.
wey Meſſyaßá czekáłá / oko y vßy ſwoie 2.
podnieść nań y obroćić muśiáłá. A kto ſię *Cudá przy*
temu wydźiwić mogł/ y ná te ſię rzeczy nie *národzeniu*
zdumieć? Dźiećię ießcze nie poczęte w ży- *Janá ś.*
woćie/z niebá ſię przez wielkieg posłá Gá-
bryelá/przy ofierze poſpolitey(ktora tylko
raz w rok w wielkiey kupie ludźi wiernych
bywáłá)przy ołtarzu w kośćiele zwiáſtuie/
y miánuie. Oćiec widzenim Anyelſkim zá- 3.
ſtráßony / niedowiárſtwá ſwego karánie
nioſąc/mowę tráći. Mátká ſtára/z przyro 4.
dzonego biegu niepłodna rodźi. Po poro- 5.
dzeniu/ oycu ſię nieme vſtá y związány ię- Luc: 1.
zyk ná chwałę Bożą y proroctwo otwa-

6. rza. Dźiećię w żywoćie prorokuie: ießcze
ná świát nie wychodząc/mátkę náucza/ y
Páná iey ktoremu śię kłániáć miáłá/w ży=
Luc: 1.
woćie Pánieńſkim vkázuie: nie czekáiąc
wzrostu ná nodze krzepkiego / y twárdße=
go ćiáłá ná ćierpienie / ſkoro od mleká we
Zywot Iana ś. od młodośći puſtelnicży á oſtry
trzech lećiech (iáko drudzy trzymáią) ná
puſzczę wychodźi: od ludźi śię kryie: pu=
ſtelniczy á oſtry żywot wiedźie: pokarm
iego ßáráńcza/robaczki/miodunki:chlebá/
winá/mięſá/nie zna:odźienie iego báránia
Luc: 3. Matth: 3. Mar: 1.
ſkorá / poduſzká iego kámień / źiemiá łoże/
pokrycie niebo/towárzyſtwo twarzy nie=
me: ośierociáły iáko ſynogárlicá po pu=
7. ſtych śię mieyſcách tulą. A dorozßy lat
Náuká Ianowá bez ßkoły.
trzydźieśći / nie bywáiąc w żadney ßkole/
wychodźi ná náukę ludzką: Proroki wy=
kłáda: o przyßćiu Meſſyaßá opowiáda:
Náuká Ianowá ſtráſzliwá wßytkim y wolnego ięzyká.
złośći gromi: Krole y pány y ſtany wßy=
tkie ſtráßy: nikomu nie zgadza: wßytkich
grzechy iáko ſługá ſtráßliwego ſędźiego
wolnym ięzykiem karze. A kto śię ná tákie
dźiwne rzeczy nie obudźił/á do przypátro=
wánia śię tákiemu człowieku/y tęg co mo=
wił y vczył/y tego co czynił/nie porwał?
Przeto ná głos ták głośney trąby/bieże=
li ná puſzczą ludźie: zbiegáli śię pánowie/
poſpolići/vczeni/ żołnierze/ y wßytkie ſta=
ny. Nákoniec poſelſtwo do niego wßyſcy
kápłani/ Biſkupi/ y vczeni wypráwili/ zá
Luc: 3. Ioan: 1. Ioan: 5.
Meſſyaßá go y Królá oczekiwánegŏ znáć/
w świátłośći śię iego tákiey docześney/iá=
ko Pan mowi/nie czekáiąc większey/rádo=
Swiátłość náßá Chryſtus, wielkie promienie puśćiłá przed ſobą, á ſámá ćicho weßłá.
wáć y zoſtáć chćieli. A oná práwa náßá
świátłość / promienie wielkie puśćiwßy
przed ſobą/ſámá ćicho y táiemnie przyßłá.
Chryſtus / Pan Jána tego ták ſławnego/
niechćiał ták być ná początku ſławny iáko
Jan:ćicho/wzgárdzenie/táiemnie y pokor
nie przyść chćiał. Zwiáſtowánie Janowe
w kośćiele Sálomonowym / v ołtarzá/ w
wielkie święto: Chryſtuſowe w vbogiey
komorce przeczyſtey Pánienki. O poczęćiu
Janowym wßyſtká Synágogá wiedźiá=
łá: o Chryſtuſowym ſámá tylko mátká z
Jozephem táiemnice oney byłá świádo=
mą. Jan w mieśćie głownym Jeruzálem
ogłoßony: á Chryſtus w Názareth zátá=
Sławnieyße rodzenie Ianowe niżli Chryſtuſowe.
iony. Jan śię w zacnym domie kápłáń=
ſkim: á Chryſtus w rzemieślniczym rodźi.
Jan w bogátych kolebkách y pokoiách: á
Chryſtus we żłobie y w ſtáyni. Janowe
śię národzenie źiemi wßytkiey ſławi: á o
Chryſtuſowym/ ſámi tylko vbodzy páſte=
rze á poſtronni trzey Krolowie wiedzą.
Czemuż ták świetnieyßa gwiazdá niżli
słońce? ſławnieyßy ſługá á niżli pan? Te=
mu śię káżdy dźiwuiąc/przyczyn śię tákich
y większych dopytáć może. Przyßćie Páná
náßego pierwße / miáło być bárzo ćiche y
pokorne. ćiche dla wiáry y táiemnic prze=
dźiwnych y nie káżdemu poiętych: z ktore=
mi śię zaraz odkrywáć/ku więtßemu by lu=
dźiom od prawdy odráženiu y wzgorßeniu
było. o czym y Prorok przeſtrzegał / mo=
wiąc: A kto vwierzy temu cośmy ſłyßeli: y
rámię Páńſkie komu obiáwione ieſt? gdyż
wznidźie iáko máluczki krzaczek/á iáko ko=
rzeń z ſuchey źiemie/ozdobnośći w nim nie
máß: pátrzáliſmy nań iáko ná naliżßego y
miedzy ludźmi nawzgárdzeńßego.
Trudno bárzo było ná ludźie/ o rzemie=
śniczym (iáko mnimano) ſynie trzymáć iż
ieſt Meſſyaß: o ták podłŷ człowieku/ wie=
rzyć iż ieſt Bog. á przedśię wiárę tę ták tru=
dną wyćiągał P. Bog ná ludźiách/áby rze=
czy ták rozumowi niepodobne/ná kazánie
Janowe y kośćielne wierząc/ wyſługi ſo=
bie v niego ßukáli. Przetoż ná to ták za=
cnego y głośnego káznodźieię vczynił: kto=
ry te ták rzeczy trudne opowiádáć miał/
áby z tákich przy národzeniu cudow y z tá=
kich zacnych poſtępkow / kredens v ludźi
mieć mogł. Sam będąc słońcem / do ob=
wießczenia ludzkiego/ promienie ná Janie
vkazał: ále ſam człowieczeńſtwem y niſkim
ná świećie ſtanem/ iáko obłokiem (áby iá=
ſność iego z prędká oká ſłábego nie zárázi=
łá) zápuſzczony zoſtał. Ktemu miał dáć
Syn Boży w pokorze ſwey wielkiey/ przy=
kład wzgárdy świátá tego/ſławy y rodzá=
iu zacnego. przetoż śię áni ták zacnie we=
dle świátá vrodźił iáko Jan/áni ták wźię=
tych v ludźi rodźicow mieć chćiał. A żeby
táiemnym y pokornym rodzeniem ſwym/
ludźie śię niewiádomośćią nie wymawiá=
li: poſłał ſługę przed ſobą z tym wßytkim/
czŷ śię ludźie rychley do wiáry przywieść/
y czegŏ do ogłoßenia y nieomylney wiádo=
mośći/o przyßćiu Syná Bożego/ potrze=
bowáć mogli. Nákoniec chćiał Pan Bog
wzbudźić pilność ludzką / y ßukánie zbá=
wienia ſwego/ſtáiąc śię nam ná przodku
máluczką / ále bárzo dobrze drogą perłą:
ábyſmy ná ßukánie iego/świece/to ieſt/ták
iáſnego Jána zápaláli / á do poznánia y
nálezienia Zbáwićielá/chuć oſtrząc/z więt
ßym pożytkiem náleść go y vżyć mogli:
iáko oni co z wielkiey rádośći mowili: Ná=
leźliſmy Meſſyaßá ſyná Jozephowego z
Názáret. Jzali z Názáret ták nikczemney
mieśćiny/co dobrego wyniść mogło? iáko=

by rzekł:

by rzekł: Tám gdźie ſie nikt nie nádźiał/ w
podłey oſobie / y w máłym miáſteczku.
Błogoſłáwiony kto go poznał/ á komu ſie
ziáwił. Przetoż Jan wołał: Pośrzod was
ſtánął/ á nie znaćie go.

My tedy tą trąbą Janá Chrzćićielá o-
głoßeni y przeſtrzeżeni / nie przeſtáiąc ná
ſłudze/ ále ná tym ktorego ſługá wierny v-
kazał: á znáiąc iuż y náyduiąc zá tą świe-
cą tę drogą perłę máłą w národzeniu / w
krzyżu / y w śmierći : ále w zmartwych-
wſtániu/ y Boſtwie/ drogą/ wielką/ y nieo-
ßácowáną: ſtáraymy ſie/ áby rádość tego
świętá z Janá (o ktorym rzeczono: ná iego
národzenie wiele ſie ich vweſeli) nam ná
Chryſtuſá ſpadáłá. Bo on też wßytkę onę
ſwoię zacność z śiebie złożył / á nań kładł/
mowiąc : Nie godźienem rzemyßczká v-
nogi iego rozwiązáć: ábyśmy z Janem iá-
ko przyiaćiele oblubieńcá/ ná głos ſie iego
vweſeláli / á w nim ſámym weſele náße
mieć / y iego ofiáry iáko báránká/ ktorego
krew głádźi grzechy świátá wßytkiego /
vżyć ná zbáwienie mogli. Do tego tákie
náuki z tego świętá bierzmy.

Naprzod / w iákim poſtráchu y máie-
ſtáćie/ mieyſce ono było y ołtarz/ do ktore-
go raz w rok nawyżßy kápłan/ z wonnemi
ofiáry y kádzenim wſtępował/ ktore San-
cta Sanctorum zwano: pokázuie to wi-
dzenie wielkieg Anyołá/ y rozmowá z Zá-
cháryaßem/ ná tym mieyſcu: ná ktorym na
przod y przy tákiey ofierze oznaymiono ieſt
z niebá przyśćie/ y wćielenie Syná Bożeg:
świádczy y zániemienie Zácháryaßowo/ z
ktorego wnetże lud poznał/ iż widzenie wi-
dźiał / ktore ná onym mieyſcu ſtráßliwym
Pan Bog był zwykł pokázowáć. Coż rze-
czem/ nie więtßyli ma máieſtat ołtarz náß/
ná ktorym ieſt (iáko mowi ieden Doktor
kośćielny) ten ktoremu ſie kłániáią Anyo-
łowie: tego my / powiáda / pożywamy.
Przypátrz ſie/ mowi/ iż krolewſki ſtoł po-
ſtáwiono / do ktorego Anyołowie ſłużą:
przy ktorym krol ſam ieſt: á ty ſtoiß z nied-
bálſtwem y poziewánim: y indźiey mowi:
Tegoż czáſu (to ieſt przy Mßey ábo Litur-
giey) przy kápłanie ſtoią Anyołowie / y
mieyſce przy ołtarzu / ná cześć tego ktory
ſie ofiáruie pełne ieſt chorow Anyelſkich.
co y niektorzy ná oczy widźieli / y iam to
od iednego ſtárcá/ ktoremu P. Bog wiele
obiáwił/ ſłyßał: iż wielkość Anyołow oko
ło ołtarzá widźiał: ktorzy ze czćią wielką y
pokłonem / ták iáko dworzánie przed kro-
lem ſtali. Toż mowi Grzegorz ś. Kto z
wiernych wątpić w tym może/ iż w godźi-
nę onę/ w ktorą ſie ofiárá ſpráwuie: niebo
ſie ná głos kápłáńſki otwarza/ y przy oney
Jezuſá Chryſtuſá táiemnicy/ chory Anyel-
ſkie przytomne ſą/ y z gornemi nadolnych
ieſt towárzyſtwo: niebieſcy ſie z źiemſkimi
iednoczą / y rzecz ſie iedná z widomych y
niewidomych ſtáie. Vmieymyß ołtarz Bo-
ży ten náß Teſtámentu nowego vczćić: y z
wielkim poſtráchem (á nie z mnieyßym ni-
żli ſtał Zácháryaß / przy onym figurowá-
nym) z pokłonem y czći czynieniem/ ſtoy-
my przy nim. W czym ieſt wielka poćiechá
y niewymowiona v tákiego ołtarzá ſłod-
kość náßá: gdy z tákimi towárzyßmi przy
tey ſtráßliwey ſłużbie ſtoim: á gdy oni/ iá-
ko mowi tenże Chryzoſtom/ zá nas ſie mo-
dląc / miłośierdźie wielkie y łáſkáwość
Pánu ſpolnemu przypomináią/ vkázuiąc
to ćiáło Páńſkie (ktore ieſt ná ołtarzu) á
mowiąc: zá te ćiebie prośim Pánie/ ktoreś
ty ták bárzo zámiłował/ iżeś dla ich zbáwie
nia vmárł/ y duße ná krzyżu wypuśćił.

W czym ſie też vczmy z karánia tego/
ktorym Zácháryaß mowę ſtráćił/ nie v-
włoczyć wiáry Pánu Bogu: gdy nam co
trudnego / y nád poięćie náße więtßego
zwiáſtuie. Słyßał iż mu Bog ſyná tego
Janá obiecuie: poznał iż poſeł Boży nieo-
mylny/ ná mieyſcu onym modlitwy y ofiá-
ry to mowi : á iednák więcey pátrzył ná
zgrzybiáłość ſwoię y żony ſwey / niżli ná
moc Bożą: y śmiał mowić : Skąd ia to
mam wiedźieć: to ieſt / trudno ſię ia tego
ſpodźiewáć mam : bo obyczáiu do tego y
drógi nie widzę. O miły Zácháryaßu / do
cnego y ſpráwiedliwego żywotá twego:
do zámiłowánia dobrá kośćielnego o kto-
reś prośił/ prágnąc Zbáwićielá obiecáne-
go/ ná poćiechę poſpolitą / w czym y wy-
ſłuchan ieſteś: teyeś náuki zápomniał/ y w
tymeś ſie ſprędká nie obaczył: iż gdy co P.
Bog mowi/ nie trzebá wiedźieć / ále wie-
rzyć: nie pytáć ſię o drógách / y zákrytych
rozumowi náßemu/ y niewybádánych po
ſtępkách iego: ále to co on mowi y obie-
cuie/ wiádomośći / mocy y mądrośći iego
ſámeg poruczáć. Nie pomniałeś ná Abrá-
hámá/ ktory tákieyże obietnicy Boſkiey w
nádźieię nád nádźieię vwierzył. Przeczyſta
Pánná/ téżći ſpytáłá tegoż Anyołá/ Syná
iey Bożego zwiáſtuiącego: á iáko to bę-
dźie? Ale nie dla wątpienia o mocy Bo-
ſkiey / áni dla wiedzenia obyczáiu ſpraw
Boſkich/ ále dla obwárowánia poślubio-
nego dźiewictwá ſwoiego Pánu Bogu.

sacerdotio.

Anyołowie przy Mßey náßey.

Lib: 4. Dialog: ca 58.

Hom: 3. de natura D.

Modlitwá Anyołow zá námi przy ołtarzuy Mßy náßey.

Wtora náuká.

O wierzeniu słowom Bożym ná rzeczách trudnych.

Lecz

Lecz Záchármaß zgołá zwątpil: A iż vsty źle wyrzekł/ná vściech y mowie skarány iest do czásu. A nießczęsni Zwingliani y Kálwinowie / iáko nie tákiego / ále wiecznego onego karánia vydą / ktorzy z vporu iásnemu słowu Bożemu dla samey trudnosci y niepodobnośći / ktora się im w tey mierze zda/ vwłoczą / iákoby Bog/ ktory czyni cudá nád bieg przyrodzony y rozum náß/z chlebá vczynić ciáłá swego y chleb w ciáło swe odmienić/nie mogł. Roskaż im milczeć/Pánie náß / á záwrzy bluźnierskie/ á ten smrod y zarázę niedowiárstwá wypußczáiące/vstá ich. A vstá sławiących moc y cudá twoie / ná błędow tych y inych pohánbienie/ rácz otworzyć/ y węglem onym ognistym Ezáiaßowym oczyściáć ná pomnożenie wiáry twoiey.

Gdy Záchármaß onę pokutę z łáski dáną wypełnił/ á oglądał pociechę domu swego / chwaląc w sercu Páná Bogá y moc iego / y vsty go chwalić zá rozwiązániem ięzyká swego/z dobroci y cudownego zlecżenia/począł. W tey pieśni Záchármaß zápomina pociech domu swego docześnych: iż mu Pan Bog dał syná/iż mu przywrocił mowę/iż oddalił od niego sromotę niepłodnośći (bo te rzeczy świeckie miał ták: są/ dobrze:nie máß/dobrze) ále do onych wiecznych y pospolitych myśl obráca/y ná dźięki zá nie vstá otwarza. My też nie pomnimy ná to/co ná świecie nas docześnego / złeli dobreli potyka: w tym się rácżey záwżdy vkochaymy / co się w tey pieśni zámyka: iż nam Pan Bog dał tákie przez Syná swego iedynego y krew iego odkupienie / do ktoregosmy przyßli przez chrzest świety y wiárę Kátholicką:iż nas wźiął w obronę swoię/dáiąc nam niezwyciężony rog zbroie swey: iż nas wydrzeć z ręku iego/bylesmy sámi chćieli / żadna pokusá y moc ßátáńska nie może: iż nas postáwił w domu Dawidowym: to iest/ w iednośći kośćiołá swego / w ktorym sámym dochowáć się to może/ y ku pożytku nam służy/co iedno z odkupienia iego płynie. iż nam po śmierći źiemię onę obiecáną/ roskoßą miodu y mleká płynącą / poprzyśiągł: do ktorey się kwápiąc/ćieniem tu tylko á ćiáłem mießkamy/á duße y myśli wzgorę podnieśione y tám wßystko náße obcowánie mamy. iż nas wyiąwßy z ręki dyabelskiey / y z ćięßkiey niewoli iego/y grzechow w ktorychesmy nędznie robili/dárował nas synowską wolnośćią/ z ktorey go oycem swym zowiemy.

Dobrodzieystwá duchowne w tey pieśni.

Zá ktorą wolność winnismy niewolą y służbę w záchowániu dáney ná chrzćie świątobliwośći / y w potwierdzeniu powołánia náßego/przez vczynki spráwiedliwe y pobożne. Cożeby się rozumiáło: wiedzmy/iż przy káżdey wolnośći/musi być niewola:y przy káżdym dobrodźieystwie/musi być iáka zá nie służbá / y powinność. Bo sam tylko P. Bog ták wolny iest/iż żadney niewoley y służby nie winien: bo sam od śiebie iest / y nie ma nic ni od kogoż/ y wyżßego nád sobą nie zna. Stworzenie káżde máiąc dobrodźieystwá y wolność/musi też przy niey mieć niewolą y służbę. A iest iedná wolność Boska / druga czártowska/trzećia Rzeczypospolitey świeckiey. Wolność Boska iest / od grzechu / śmierći/skázy/czártá/ piekłá/ y zguby wieczney/ ná dußy y ćiele / wolnym być. Niewola Boska iest/nie móc grzeßyć / áni dobrá nábytego vtráćić: á to abo doskonále / iáko Anyołowie y święći/ktorzy grzeßyć y dobrá swego vtráćić nie mogą:abo niedoskonále/iáko my tu w ćiele będący:ktorzy ácz grzeßyć y dobro náße vtráćić możem: ále iednák tę świętą niewolą powinną ná sobie nieśiem/ábysmy nie grzeßyli. Co vczynić zá pomocą Boską/przynamniey śmiertelnych się zmaz wiáruiąc/ możem. A służbá Boska iest tá: áby się w nas y przez nas dźiałá wola Bogá náßego/iáko w niebie/ ták ná źiemi: iáko Anyołowie czynią wolą Boską/w posługách/śpiewániu/chwale/ y czći czynieniu y w pokłonie: ták y my tu ná źiemi/ dla tegosmy są wolnośćią synowską dárowáni/ábysmy chodźili w spráwiedliwośći y dobrych vczynkách / ktore nam Chrystus náß w zakonie swym roskazał/iáko mowi Apostoł. Wolność czártowska iest/wßystko czynić/co świát/ćiáło y żądze náße skázone każą: ná żadne się práwo Boskie y ludzkie / y ná rozum przyrodzony nie oglądáiąc. Niewola czártowska iest / nie móc nic dobrego czynić / áni z grzechu powstáć/ á Bogu się stworzyćielowi nigdy nie kłániáć áni korzyć. Służbá iego iest/wßystkie grzechy y występki przećiw Bogu y bliźniemu. Wolność świecka y Rzeczypospolitey iest/nie służyć pohánom y sąśiadom: Páná sobie obieráć/ y práwá świeckie stáwić. Niewola w Rzeczypospolitey iest / nic przećiw práwom nie czynić/á niewolnikiem być v praw y vrzędow/wedla nich postáwionych: á służbá iest / woynę służyć / gránic bronić/ etc. Boymy się dyabelskiey wolnośći: á tey kto-

rą mamy

rą mamy w rzeczypospolitey ná grzechy y bluźnienia Bogá / y ná wolność wiar sobie iákich kto chce stáwienia / nie rościągaymy. Bo to iest dyabelska wolność. To práwa wolność / w ktorey grzechu y rospustności y potepienia wieczneg y Bożego gniewu vchodzą / á tego nie dopuszczáią. To práwa niewola / gdźie wolno grzeszyć / ginąć / y dyablu sie w moc podáwáć. Boże zniewol mie ták / ábych ćie nigdy obráźić nie mogł / spetay mie ták y okowy ták mocne ná mie włoż / ábych nigdy w grzech nie vpadł. A nie day oney myśli bezbożnych w ktorey mowią: rozbiymy okowy tych ktorzy nas do Bogá y do dobrego niewolą / á zrzućmy z siebie iárzmo ich. Swieta mi táka y zbáwienna niewola.

Ostátnie sie náuczmy / iáko kośćioł świety dwoie národzenie tylo / Janowe y Chrystusowe / świeći / dáiąc znáć iż Chrystus sie nam y łáská iego w sercá násze / bez Jáná nie rodźi / to iest / bez postáńcow swoich y káznodźiey / á kápłanow porządnych z liniey Apostolskiey idących: ktorzy nas k niemu mocą wźięta przyprawuią. Boże wypełni to wesele násze / áby sie tey Helżbiećie / to iest / mátce nászey kośćiołowi świetemu / teraz w stárości iey / tácy synowie rodźili: ktorzyby wiernie y mądrze / przestáńcá tego vrząd spráwuiąc / ludźie do Chrystusá przyprawowáli. Ná tákich nam teraz schodźi / wszyscy swego pátrzą / poselstwá sie Chrystusowego / y stáránia podiawszy / y po dusze sie obiecawszy: dobrego mienia y świátá szukáią. Boże obroć sercá oycow w syny / á wzbudź gorące y dusze miluiące pásterze: zá ktorych przypráwą / ty Jezu Chryste kroluy w sercách nászych: ktory kroluiesz szeroko / ná niebie y ná źiemi / z Oycem y z Duchem świetym / Bog ieden ná wieki. Amen.

cow, w sercách nászych nie rodźi.

Zywot S. Romule dziewice y mniszki / pisány od ś. Grzegorzá Papieżá / Homil: 40. in Euangelia, z vpominániem do czczenia vbogich y czynienia iálmużny. Zyłá około roku Páńskiego / 560.

XXV. Iunij. Czerwcá. Mart: R. 23. Iulij.

Nlekroć / námilszy brácia / ludźie podłe y ná świećie wzgárdzone widźićie / by dobrze było co w nich gánić / nie gárdźćie iemi: bo być może / iż co sie nieudolnośćią obyczáiow ich ráni / to sie vbostwem ich leczy. á wy złe obyczáie ich ná wysługe sobie obroćić / á z grzechow ich pomnożenie pobożnośći wászey mieć możećie / gdy im daćie y chleb y náuke: chleb ku posileniu / á náuke ku vkarániu: żeby dwie potráwie od was mieli / ktorzy tylko iedney szukáli: gdy y ćiáło chlebem / y dusze náuką nákarmićie. Vbogiego tedy z przygáną vpomináć mamy / ále gárdźić im nie mamy: á iesli y bez grzechu nam wiádomego żyie / czćić go wielce winni iesteśmy / iáko przyzyńce nászego v Bogá. Ná wiele vbogich pátrzymy / ále iákiey kto iest zásługi przed Bogiem / niewiemy. lepiey tedy wszytkie sobie ważyć / á tym sie im wiecey vkarzáć / im mniey / ktory z nich iest Chrystus / poznáć. Rzecz wam brácia powiem / ktorey dobrze świádom ten co tu iest / brát y towárzysz moy w kápláństwie Speciosus. Czásu tego ktoregom wszedł do klasztoru / byłá iedná stára mniszká Redemptá imieniem / w mieśćie tym / v P. Máryey záwzdy dźiewice mieszkáiąca. Tá byłá vczennicá oney Herundyny / ktora w wielkich cnotách kwitnąca / ná gorách Preneştyńskich żywot pustelniczy wiodłá. Tá Redemptá miáłá też dwie swoie vczennice / iedne Romule / á drugą ktoreyiem ia osobe znał / álem iey imieniá niewiedźiał: ktore oná iáko corki swe w żywoćie onym wychowáłá. Romulá iednák przechodźiłá towárzyszke swoie w wielkich cnotách: bo byłá pánná wielkiey ćierpliwośći / wielkiego posłuszeństwá / w mowie ostrożna / w milczeniu pilna / á w vstáwiczney modlitwie nabożna. Ale ći ktorzy v ludźi doskonálemi sie być zdádzą / w oczách nawyższe° stwo rzyćielá / nieco niedoskonálstwá máią.

Romulá vczennicá Redempty

Cnoty Romule ś.

Jáko v rzemieśniká / gdy co widźi pięknie wyrysowánego / ten co sie ná tym nie zna / chwali / y zá dokończoną rzecz ma: ále sám rzemieśnik widźi czego ieszcze nie dostáie / y tym wiecey popráwia á wypráwuie. Ták P. Bog tey Romule popráwuiąc / wielką ná nie niemoc páráliżową / ábo záráżenia powietrzą przepuśćił. Y długo ná łożku leżáłá / práwie żadnym członkiem nie włádnąc. Lecz karánie ono do żadney niećierpliwośći przywieść iey nie mogło. bo vtrátą członkow / stáłá sie iey pomnożeniem cnot: bo zá tym wietsza w gorącey modlitwie vrosłá / iż też nic innego czynić

P. Bog nas niemocą cielesną popráwuie.

Páráliżem záráżona Romulá.

Swiátłość y Anyelskie przyyśćie do Romule.

go czynić nie mogłá. Nocy tedy iedney/ záwołáłá ná Redempte/ mowiąc: Przydź sam mátko/ przydź sam mátko. ktora gdy z drugą vczennicą swoią przybiegłá (iáko to sáme wszytkim powiádáły/ y rozsławiło sie to było wszędźie/ y iam też o tym tegoż czásu słyszał) y gdy w puł nocy przy iey łożku śiedziały: owo z niebá świátłość przyszłá/ y wszytkie kąty oney komorki nápełniłá/ y táka iasność świátłośći oney błyszczałá/ iż sercá stoiących wielką boiáźnią przeniknełá: ták iż wszytko ná nich ćiáło zdretwiáło y zmilkło. Bo słyszáły iákoby wielkie vssy wchodziły do komorki/ ták iż sie y drzwiczki kołatáły: ále widźieć (prze wielką świátłość oczy im ślepiącą/ y zdumienie ono á boiaźń) nikogoż nie mogły. Zá oną świátłośćią (iáko powiádáły) wonność sie niewymowna puśćiłá/ ták/ iż im zá wdźięczney oney wonnośći słodkośćią/ strách sie vłżywał/ y z niey sie świátłośćią przestrászone posiláły. A gdy mocy oney świátłośći wytrwáć nie mogły: Romulá drżąca Redempte swoie mátke ćieszyła łágodnie/ mowiąc: Nie boy sie mátko/ ieszcze teraz nie vmieram: y gdy to powtarzáłá często/ nie boy sie mátko: świátłość oná pomału odchodząc/ zniknełá/ ále wonia oná zostáłá/ y przez cáłe dwá dni potym w oney komorce trwáłá. Gdy czwarty dźień przyszedł/ w nocy záwołáłá vczyćielki swey Romulá/ y prosiłá/ áby iey dáłá strawne (to iest Sákrament przenaświetszy) y przyiełá.

Wonność niebieska.

Wonia niebieska w komorce przez dwá dni.

Ieszcze byłá od łożká iey z drugą swoią vczennicą nie odeszłá: á owo ná vlicy przed oknem komorki oney dwá chory śpiewáiących stánely: á iáko one powiádáły/ po głosiech płci poznáć sie mogły/ iż psálmodyą záczynáłá meżczyzná/ á odpowiádáły pánienki: y w tym niebieskich duchow obchodźie/ gdy tákie przed komorką śpiewánie było/ Romule świetey duszá z ćiáłá wyszłá: ktora gdy w niebo byłá prowádzona: im chory one śpiewáiących wyższey wstepowáły/ tym mniey głosy ich słyszáne były: á iuż y słyszeć ich nic nie było. Gdy tedy tu w ćiele żyłá/ á komu sie ią czćić chćiáło: vboga y wzgárdzona v wszytkich ludźi byłá. á kto ią náwiedzał: á kto o niey wiedźiał: w gnoiu zátáiona byłá perłá droga. gnoiem zowie/ bráćia/ te skáżitelność ćiáłá tego/ y podłość vbostwá/ á widźićie iáka to perłá z gnoiu wźięta/ do krolewskiego pałacu y ozdobnośći poniesiona iest: iuż teraz miedzy onemi wspaniáłemi sąsiády iáśnieie: iuż miedzy onemi ognistemi kámieńmi wieczney korony świeći. O wy/ ktorzy sie bogátemi tu być ná świećie rozumiećie/ ábo iesteśćie: przyrownayćie możećieli swoie bogáctwá/ z tey Romule skárbem. Wy to ná świećie trzymaćie/ co wnet vtráćićie: á tá nic ná drodze nie máiąc/ wszytko doszedszy do domu/ nálázłá. Wy wesoły żywot wiedźiećie/ á śmierći sie smutney boićie: á tá miáłá smutny żywot/ ále śmierć wesołą. Wy doczesney ludzkiey sławy y przyiáźni szukaćie: á tá wzgárdzona zá towárzysze chory Anyelskie nálázłá. Vczćie sie bráćia doczesnemi dobry gárdźić: czći świeckiey zá nic nie mieć: á sławe wieczną miłowáć. Czćićie te ktore widźićie vbogie: á ktore wzgárdzonemi być ná wierzchu znaćie/ wewnątrz ie zá przyiaćioły Boże mieyćie. Tym vdźielayćie co maćie/ áby oni vdźielali z wámi co máią. Vważćie co mistrz narodow mowi: Tego czásu dostátek wász/ niechay ich nedze gási: áby też ich dostátek/ tego dołożył/ czego też wam nie dostáie. Vważayćie co sámá prawdá mowi: Cośćie tym namnieyszym vczynili/ mnieśćie vczynili. Czemużeśćie do dawánia leniwi: gdyż to co leżącemu ná źiemi dáiesz: śiedzącemu w niebie ná reke kłádźiesz. Niechże wszechmogący Bog/ ktory przez mie do vszu wászych mowi/ sam przez sie w sercu was ná to námowi: ktory żyie y kroluie z Oycem w iednośći Duchá ś. ná wieki wiekom. Amen.

Chory dusz z niebá po Romule.

XXVI Iunij. Czerwcá. Mart: R. ibidem.

Żywot ś. dwu bráciey/ Iáná y Páwłá meczennikow/ y Gállikaná/ y Hiláryná/ pisány od Terencyaná/ ktory ie z roskazánia złego Cesárzá strácił. Surius Tom: 3. Żyli około roku Pánskiego/ 350.

Gállikanus szczesliwy hetman.

Konstántyn wielki Cesarz/ miał szczesliwego y wielkiemi zwyćięstwy wsławionego Hetmáná nád wszytkiemi woyski Rzymskiemi/ Gállikaná: ktory też był y Persy ostátnie zwoiował. Ten będąc ieszcze Pogáninem/ pilnie sie domagał y prosił/ áby mu Konstántyn dał corke swoie Konstáncyą zá żone: y prosby tey wszystek mu Senat y dwor Cesárski pomagał. Cesarz Bogoboyny/ wiedząc iż corká iego/ czystość swoie P. Bogu poświećiłá/ y rychleyby sie zábić/ niżli od tego przedsięwźięćia zwieść dáłá: tesknił sobie/ y w wielki frásu-

ki fráſunek wpadł: zwłaszcza iż go w ten czás przećiw Tátárom / ktorzy byli Trácyą náiácháli / wypráwowáć miał. Widząc Konſtáncya oycá záfráſowánego / ćieſząc go / rzekłá: Bych tego pewna nie byłá / iż mię Bog moy nie opuśći / ſłuſznie bych ſię y ia o czyſtość moię bać / y ty ſię fráſowáć mogł: ále iżem tego o Bogu moim pewna ieſt: odrzuć ten fráſunek / namilſzy oycze: w nádźieię tego ktoremum ſię oddáłá / obiecuy Gállikanowi / iż mię iemu zá żonę dáć máſz / tym ſpoſobem: Jeſli Tátáry pobiie / á wroći ſię z zwyćięſtwem: á miáſto záręczenia / niech mi poſle dwie corce ſwoie / z pierwſzey zmárłey żony: á ia poſlę Janá / ochmiſtrzá mego / y Páwłá ſpráwcę mego / żeby przy nim mieſzkáli: áby on mnie przez ſługi poznał / y zemną rozmawiał: á ia też przez corki iego / o záchowániu / obyczáiách / y ſpráwách iego wiádomość wźiąć mogłá.

Y ták vczynił Konſtántyn / przywieźiono dwie pánience / Attykę y Artemią / do Konſtáncyey / ktore były w náukách wyzwolonych ták ćwiczone / iż ſię mężom vczonym rownáły: á oná też ſwoie naypierwſze ſługi wierne / y práwe Chrześćiány / Janá y Páwłá / do Gállikaná posłáłá. Gdy przyiełá Konſtáncya one pánny / táką zá nie modlitwę czyniłá: Boże moy wſzechmogący / ktorys mię ná modlitwie męczenniczki twey Jágnieſzki od trędu oczyśćić / y drogę mi boiáźni twey miłośćiwie vkázáć / y mnie do záchowánia dźiewictwá tobie oblubieńcowi wzbudźićieś raczył: proſzę ćię / w nádźieię tego coś roſkazał / y coś obiecał / mowiąc: Prośćie á weźmiećie / proſzę ábyś te corki Gállikanowe y sámego Gállikaná / ktory mnie tobie wźiąć chce / do wiáry ś. przywieść raczył: otworz vſtá moie ná náukę ich / á otworz ich vſzy mowie moiey / áby ná nię zezwoliły. Day táką moc słowom moim / áby one ćieleſną roſkoſzą gárdząc / tobie ſię poświęćić prágnęły / á ták gorącą do tego żądzę miáły / żeby do łożnice twey niebieſkiey wprowádzone były / á z pochodniámi gorąiącemi / mieyſce miedzy mądremi dźiewicámi twemi nálázły / á ćiebie ſámego ſzczerze y z ſercá prágnąc / y świátem tym y źiemią gárdząc / z twego ſię miłośierdźia chlubić mogły.

Táką modlitwę czyniłá / ktora ręką iey piſána byłá / y do náſzey wiádomośći przyſzłá. y krotko mowiąc: pozyſkáłá P. Bogu pánienki one / iż nie tylko w Chryſtuſá vwierzyły / ále też y iego ſię oblubienicámi ſtáły. A Gállikanus poraziwſzy wſzytkie nieprzyiaćioły Ceſárſkie / y wſzytko vſpokoiwſzy / z wielkim ſię tryumphem y sławą zwyćięſtwá do Rzymu wracał. Wyiąchał Konſtantyn z ſynmi ſwemi / y ze wſzytkim Senatem y dworem ſwoim przećiw iemu: á Gállikanus pierwey w kośćiele ś. Piotrá być / y zá zwyćięſtwo Pánu Bogu dźiękowáć chćiał. Zdźiwił ſię Ceſarz y rzekł: Co ſię dźieie? iádąc ná woynę dyabłomeś w Kapitolium ofiáry y pokłon czynił: á teraz zwyćiężcą zoſtawſzy / Chryſtuſowi ſię y Apoſtołom iego kłániaſz?

A on pokłoniwſzy ſię Ceſárzowi / rzekł: Tátárowie v Philoppopolu w Trácyey byli mi ćiężcy / y wiele ludu mego porázili / y iużem nie śmiał z nimi bitwy zwieść: bo ich niezliczone były woyſká / á przy mnie máło ludźi było. Vćiekałem ſię do bogow / ofiárowałem Marſowi: oblegli mię / y moi rotmiſtrzowie y żołnierze nieprzyiaćiołom ſię poddawáli. Iużem y ſam myślił iákoby vchodźić: á owo do mnie przyſzli / Jan y Páweł / ſłudzy pierwſzy corki wáſzey / pániey moiey / y rzekli mi: Vczyń ślub Bogu niebieſkie° / iż Chrześćiáninem zoſtánieſz / á wnet zwyćięſtwo mieć będźieſz / więtſze niżliś ie kiedy miał. Znam to przeſławny Ceſárzu / iż ſkorom ten ślub z vſt wypuśćił: vkazał mi ſię młodźieniec wyſoki / nioſący ná rámieniu krzyż / y rzekł mi: Weźmi miecz / á podź zá mną. A iam zá nim ſzedł / y vyzrzałem około śiebie po obu ſtron wiele zbroynych / ktorzy mi myśl dobrą czynili mowiąc: Pomożemći wiernie: wnidź w oboz nieprzyiaćielſki z gołym mieczem / áż ſię do krolá ſámego przebiieſz. y ták ſię ſtáło / ſkorom ſię do krolá przebił: padł do nog moich / y prośił mię / ábych krwie iego nie rozlewał. Jam ſię zmiłował nád nim / y zábiiáćiem iego y innych przy nim nie kazał. y ták wſzytká Trácya od Tátar wolna ieſt / y ſámi / twoi dánnicy zoſtáli. A oni ktorzy mię byli odſtąpili / gdy ſię wroćić do mnie chćieli / ináczey iem żadnego przyiąć niechćiał / iedno áby káżdy z nich Chrześćiáninem zoſtał. ktorzy przyzwolili / ná więtſzem ie vrzędy wſádźił: á ktorzy niechćieli / z ſtanum ie rycerſkiego złożył: á ſam tákem ſię oddał Chryſtuſowi / iżem y w czyſtośći żyć / á małżeńſtwá m zániechác iemu obiecał. Oto máſz Ceſárzu w czwornaſob więtſze woyſko niżli pierwey: máſz Tátáry dánniki twemi: máſz vſpokoioną Trácyą: proſzę ćię zeymi zemnie vrząd ten / á day gi drugiemu / ábych ia wolnie nabożeńſtwu temu /

Czyſtośći Konſtáncya.

Gállikánus Chrześćiáninem zoſtał.

Slub Gállikanow w trwodze woienney

Zołnierze Gállikan poczynił Chrześćiány.

Czyſtość obiecał Gállikan P. Bogu.

ktoregom się náuczył / służyć y szczerze w nim przetrwáć mogł.

Gdy to mowił Gállikanus / Cesarz go obłápił/y oznaymił mu/co się z corkámi iego stáło: iáko się w dziewictwie Chrystusowi oddáły. y potym go prowádził do páłacu/w ktorym byłá Helená z corką swoią Konstáncyą y z dziewkámi onemi iego: y stáło się wielkie y płáczliwe wesele / y nie puścił Gállikaná z pálacu swego Cesarz/ ále iáko zięć Cesárski z nim mießkał / y pátrzył ná corki swoie / ná chwale Chrystusowey przebywáiące. Potym chcąc wolnym być zá Cesárskim zezwoleniem / od spraw rzeczypospolitey/pięćtyśięcy swych niewolnikow/wolnością dárował/y drugie mießczány Rzymskimi poczynił/ y domámi ie y imiony opátrzył / á máiętność swoie wßystkę vbogim rozdał/ okrom tey ktora corkom ieg° służyłá. Sam też w Hostyey przy świętym Hilárynie zábáwił się/ y dom iego w ktorym pielgrzymy y goście dla Bogá przyimował / rosprzestrzenił y nádał. Wiele sług żywotá mu onego pomagáło/y rozsławił się po wßytkim świecie Gállikanus: ták iż ze wschodu y zachodu / wiele ludzi do Hostyey przychodziło/ áby tylko Páná ták wielkiego widzieli: á on nogi pielgrzymow vmywa / do stołu gotuie: ná ręce wody nálewa: chorym pilnie służy: y inne posługi podłe/ dla Chrystusá się poniżáiąc/odpráwuie.

5000. niewolnikow puścił. Vbogim rozdał máiętność.

Cud świátá wßytkiego Gállikanus.

On naprzod w Hostyey kościoł ś. Wáwrzyńcá zbudował / y nádał służbę Bożą w nim. Prośili go Chrześciánie/áby Biskupem był: ále ná to zezwolić niechćiał: y miał táką łáskę od Páná Bogá/iż dyabły swoią tylko bytnośćią wyganiał/ y wiele niemocy cudownie leczył.

Po śmierći Konstántyná y synow iego/ gdy Julian ná Cesárstwo wstąpił: vczynił pospolitą vstáwę / áby żaden Chrześciánin imienia żadnego ná ziemi trzymáć nie mogł: mieniąc / iż im to od ich Chrystusá zakazano. Miał ießcze Gallikanus cztery wśi w Hostyey/ktore ná one kośćielne potrzeby obracał: tám kto iedno wßedł/áby ie do Cesárskiego skárbu przypisał/ káżdy od dyabłá opętány był/ ábo trędowátym został. y rádźili się o to swych dyabłow Pogánie: ktorzy im ták powiedźieli: poki Gállikaná do ofiáry Bogom nie przymuszą/poty w imieniu onym sludzy Cesárscy niebespieczeństwá nie vydą. Tedy Julianus wskazał do Gállikaná/áby sobie obrał co chce / ábo Bogom ofiáry czynić / ábo z

Julian zákazał mieć imion Chrześciánom.

Włoskiey ziemie vćiekáć. A on wßystko opuśćiwßy / do Alexándryey zbieżał / gdźie przebył z Chrześćiány przez rok cáły. potym ná pußczą się y żywot pustelniczy vdał: w ktorym náleziony od Raucyaná Hrábie/gdy ofiárámi dyabelskimi gárdźił/ męczeńską koronę wźiął. y ßedł z weselem y zwyćięstwem dáleko nád inne świeckie sławnieyßym / do Páná náßego Jezusá. Ná pámiątkę iego Chrześciánie tám kośćioł zbudowáli.

A Hilárynus w Hostyey o tęż przyczynę tákże od pogáństwá / gdy się kłániáć dyabłom niechćiał/ kiymi zábity/ y támże pogrzebiony iest.

Julianus zięty łákomstwem/swoie świętokradźstwo Ewángelią pokrywał: bo odeymuiąc Chrześciánom máiętnośći y oyczyste dobrá ich / mowił: Chrystus wáß náucza w Ewángeliey: kto nie odstąpi wßytkiego co ma/ być moim vczniem nie może. y dowiedźiał się iż Jan y Páwel / z tey máiętnośći ktorą im święta pánná Konstáncya corká Cesárska zostáwiłá/wiele vbogich żywią: posłał do nich roskázuiąc/áby się ie° służbą y przy nim zábáwili. A oni rzekli: Chrześciánie iesteśmy / y tákimeśmy pánom służyli / Konstántynowi y synom ieg°: ktorzy będąc Cesárzmi wielkiemi/ Chrystusowemi się niewolnikámi zwáli / y z tego się imieniá chlubili: á gdy do kośćiołá ßli/ korony z głowy swey zeymuiąc/krzyżem przed Chrystusem pádáli: á gdy świát tákich pánow godźien nie był: á oni od Anyołow przyięći są/y ná cię páństwo ich przyßło/ktoryś wiáry cnot wßytkich pełney odstąpił / y to czyniß co wieß iż się Bogu nie podoba / y witáćieśmy ćię niechćieli/ y społecznośći żadney z tobą mieć nie będźiem: bośmy są nie obłudni/ ále wierni á nie fałßywi Chrześciánie.

A Julian roskazał do nich: Jam też był Chrześciáninem/y miedzy księżą poczytánym był/y mogłem zostáć Biskupem/bych był chćiał: ále widząc iż to nie rozum / opußczáiąc rzeczy potrzebne/ á vdáwáć się ná proznowánie: obroćiłem się do spraw woiennych / á ofiárowałem Bogom / y zá ich przyiáźnią páństwám dostał. Vważćieß sobie/ iż nie przystoi / áby ći ktorzy ná dworách Cesárskich wychowáni są / przy boku moim być nie mieli: ále rzecz iest słußna/áby w moim pałacu pierwßemi byli. Jesli mię wzgárdzą/postárám się pilnie o to/ ábych sobie wzgárdy czynić nie dał. A Páwel y Jan odpowiedźieli: My tobie zá-

dney wzgár-

dney wzgárdy nie czynim : bo nád ćię nie człowieká/ ále Páná / ktory niebo y ziemię ſtworzył/przekłádamy. á od twey przyiá-źni dla tego vćiekamy: ábyſmy nieprzyiá-źni v Bogá nieśmiertelnego nie nábyli. Wiedzże o tym iżći ſię nigdy kłániáć nie bę-dźiem / y do pálacu twego nie poydźiem.

A Julianus záſię wſkazał : daię wam dźieśięć dni ná rozmyſł / ábyśćie mądrze ſobie to rozebráli / á nie poniewolnie do mnie przyſzli: czego ieſli nie vczynićie z do-brey woley/ vczynićie z niewoley. Odpo-wiedźieli święći: Rozumiey iż te iuż dźie-śięć dni minęły : to czym ſię przegrażaſz/ czyń teraz. Wſkazał Julianus: Mniema-ćie áby was Chrześciánie zá męczenniki mieć mieli? Tedy Jan y Páweł przez onę dźieśięć dni/żeby wolniey ſzli do Chryſtu-ſá/ á więcey tych mieli / od ktorychby do wiecznych przybytkow przyięći byli: wſzy-tkę máiętność ſwoię roſproſzyli ná vbogie/ ták iáko rádźili Chrześciánie. A dniá iede-naſtego / Terencyanus wieczorem do nich poſłány ieſt / y nálazſzy ie ná modlitwie / rzekł: Ten obraz Jowiſzow/ Ceſarz poſłał/ ábyśćie mu ſię pokłonili / y kádźidło iemu ofiárowáli. Czego ieſli nie vczynićie/ mie-czē táiemnie zginiećie: bo iáwnie ſię was/ w pałacu Ceſárſkim vchowánych/ karáć nie godźi. A oni rzekli: Jeſli ty maſz zá pá-ná Juliáná/ miey ſobie z nim pokoy: my in-nego Páná nie mamy/ iedno Páná Jezuſá/ iednego Bogá / Oycá / Syná/ y Duchá ś. ktorego ſię on śmiał záprzeć : á iż ſam zgi-nął / drugie do teyże zguby wieczney pro-wádźić chce. A Terencyanus k woli Julia-nowi / táiemnie ie o trzećiey godźinie w noc śćiąć kazał / y w ichże domu głęboko pogrzebł: y tę ſławę puśćił, iż na wygnanie ſą wypędzeni. Ale czárći ktorzy z ćiał ludz-kich byli wygnáni / oznaymili o śmierći y pogrzebie ich. A gdy ſyn Terencyanow ſrogim czártem ſkarány y dręczony / y v grobu tych świętych wybáwiony był: ſam Terencyanus wzruſzony cudem onym/ y z ſynem/ y z domem ſwym/ Chrześćiáninem zoſtał: y iáwną pokutę czyniąc/ żywot tych świętych y męczeńſtwo wypiſał. ná cześć Bogu w Troycy iedynemu / ktorego moc y roſkázowánie/ ná wieki wiekom. Amen.

Sćięći Ian y Páwel w nocy.

Terencyanus morderca ich náwrocony, żywot ich piſał.

Zywot Sámſoná Rzymiániná / gośćie y chore opátru-iącego/ piſány od Metáphráſtá. Lipom : tom : 6. Surius tom : 3.

Zył około roku Páńſkiego/ 460.

XXVII Iunij. Czerwcá. Mart : R. ibidem.

SAmſon w Rzymie z zacnych / y tych ktorzy ſzli z liniey Ceſár-ſkiey/ rodźicow vrodzony/ w náukách świeckich bárzo wyćwi-czony był : y miedzy nimi lekár-ſkich ſię náuczył/ nie z potrzeby/ áni dla zy-ſku iákiego (bo był człowiek bogáty) ále żeby ſię prożnowánia wiárował / á vbo-gim dla Páná Bogá tym rzemięſłem ſłu-żyć mogł. Ten do náuk świeckich / piſmá świętego / y táiemnic Chrześciáńſkich / náukę przyłączywſzy : bárzo ſię chćiwym ſercem iął cnot doſkonálſzych Chrześćiáń-ſkich: y pomálu w miłośći Chryſtuſowey poſtępuiąc/ do tego wyſokie° ſtopniá przy-ſzedł : iż ſkoro mu rodźicy vmárli/ á máięt-ność wielką zoſtáwili: hoynie ią ná vbogie obiemá rękomá/ iáko mowią/ ſzáfował/ á ſkarb ſobie/ ktory vtráćić ſię nigdy nie mo-że/ w brzuchu y w potrzebách vbogich zbie-rał. y potym do ſkromne° ſię żyćia przyprá-wuiąc/ ſługi roſpuśćił/ y ná iednym prze-ſtáiąc/ niepokoiow ſię żywotá poſpolite°/ dla wolnieyſzego ku ſłużbie Bożey ſercá/ wiárował. Bo co mu było po ſługách/ gdy ſię ſam niewolnikiem Chryſtuſowym vczy-nić chćiał? A żeby lepiey duſzę ſwoię we w-zgárdźie świátá tego/ Chryſtuſá náśládu-iąc/ vbogáćił/ y więtſzemi ią cnotámi przy-brał: ná wzor Abráhámá/ wyſzedł z oyczy-zny ſwey/ y opuſzczáiąc powinne y krewne vdał ſię do Cárogrodu / y tám doſtawſzy ſobie domu/ obrał te ſobie iałmużnę ná po-moc zbáwieniu ſwemu/ y wyſługę v Bo-gá: áby pielgrzymy vbogie przyimował do goſpodki ſwey/ y wſzeláką im poſługę wy-rządzał : tákże też y chore / áby ie w dom ſwoy zbieráiąc/ opátrował/ y z onego rze-mięſłá ſwego lekárſkiey náuki/ leczył. y czy-nił to z wielką pilnośćią/ y táką chućią/ iż to miał iáko zá rzecz wrodzoną : á iáko o-gień z nátury pali / ták Sámſonowi prá-wie iáko wrodzone było miłośierdźie ono/ ku obcym/ y poſtronnym/ y chorym. A Pan Bog/ ktory błogoſłáwi miłośći ku bliźnie-mu/ dla śiebie czynioney/ y to co czyni kto vbogim/ ſobie przypiſuie : vczćił iego prá-cą cudámi wielkimi/ nád onemi chorzemi : iż wſzytki ktore wźiął do domu ſwego / y choroby niezleczone máiące / cudownie nád przyrodzone pomocy vzdrawiał/ á pod lekárſką oną nauką/ z pokory wielkiey ſwo-

W Cárogrodźie pielgrzymy podeymował, y vbogie chore leczył.

Cudámi Pan Bog vczcił lekárſką náukę iego.

iey/ moc

iey/ moc y łáſkę onę Boſką wſobie pokrywał.

A tráfiło ſię Ceſárzowi / iż nań przyßłá chorobá wſtydliwa y ćięßka: ktorey wßyſcy lekárze wiele obiecuiąc y długo ná ſłowie trzymáiąc/ zleczyć nie mogli. Ze wßytkiego páńſtwá Rzymſkiego/ ßukano vmieiętnych y náſławnieyßych : ále żaden ſię nie nalazł ták ßczęśliwy/ áby onym wrzodom y boleśćiom zábieżeć był mogł. Rozgniewány ná lekárze y doktory Ceſarz : z oczu im iść kazał / á niechcąc ſię więcey prożnemi ich obietnicámi karmić : vciekł ſię do Páná zdrowia dawce/ y ſtworzyćielá wßytkiego : iemu ſámemu bolesći y chorobę ſwoię polecáiąc/ y iego o pomoc prosząc. Nie wzgárdził Pan Bog modlitwą iego : widział przez ſen á ono wielki poczet lekárzow przed nim ſtoi: á ieden zacny bárzo dworzánin/ vkázuie mu iednego z nich/ y zálecá/ mowiąc: Ten ćię zleczy Ceſárzu: temu ſwoię chorobę poleć. W tym ſię ocknął / y pomniał oſobę y twarz onego człowieká vkazánego. Dziękował Pánu Bogu Ceſarz / á iuż ſię ná wielką nádzieię o zdrowiu zdobył.

Iuſtynian Ceſarz w chorobie lekárze porzućił, á Páná Bogá wźiął.

Sen Ceſárzá Iuſtyniáná.

Ale gdy znowu przed ſobą wßytkim lekárzom ſtánąć kazał / á káżdemu ſię przypátruiąc / oney oſoby nie nálazł : znowu wpadł w teſkność / y rozerwánie myśli. Iednák dufáiąc P. Bogu / ßukáć tákiegó á tákiego kazał: y nálazł ſię ieden z ſług iego/ ktory Sámſoná znał/ pod kego v ludzi: wiedźiał iż z iáłmużny chore leczy/ y nań ſię znáki opiſáne oſoby iego z widzenia Ceſárſkiego tráfiáły. O ktorym ſkoro Ceſárzowi oznaymił: wnet go przywieść kazał: y poznawßy oſobę iego widźiáną przez ſen: vrádowány wielce/ obłápiáiącgo/ począł mowić: Bog mi ćię przez ſen vkazał/ y przez ćię mi zdrowie dáć obiecał. A on iáko pokorny/ ludzkośći ſię oney y łáſki Ceſarſkiey przećiwko ſobie bárzo wſtydząc/ mowił: Nic o mnie Ceſárzu nád ludźie inne niechćiey rozumieć: y owßem ieſtem nędzny/ y ze wßech ná grzeßnieyßy/ ktory ſam wielkiego lekárſtwá od Chryſtuſá potrzebuię : ále tá chuć ku mnie/ y wiárá twoiá/ znákiem ieſt y poſłem łáſki tey ktorąć Chryſtus vkaże/ ktory ieſt Krol nád krolmi/ y wßytko co chce może.

Sámſon od Bogá dány lekárzem Ceſárzowi.

Tedy Sámſon leczył onę ránę/ w rzeczy przyprawámi lekárſkimi/ chcąc z pokory/ dáru ſobie z niebá dánego zátáić : ále ſámym dotykánim rąk iego / wßytko ſię wnetże zgoiło. Rad wielce był Ceſarz/ nie tylko iż ku zdrowiu przyßedł/ ále iż ná tákiego człowieká/ ták z Bogiem ziednoczonego tráfił/ y ofiárował mu wiele złotá/ y śrebrá. A on Ceſárzowi mowił : Iam też miał Ceſárzu pieniądze/ y złoto/ y imienie/ álem tym dla Chryſtuſá wzgárdził/ pożyteczniey mi bez tych doſtátkow świeckich żyć/ ábych ſię przy niebieſkich zoſtáć mogł: ále ieſli mi chceß łáſkę pokázáć / vczyń to dla Bogá y zbáwienia ſwego (bo z tego co ſię dla Bogá ſtánie/ y ia poćiechę/ y pożytek mieć będę) zbuduy przy domku moim dom / do ktoregobych chore ktorym ſłużę/ przyimowáć/ y tám ie wedle przemożenia mego/ opátrowáć mogł: tym ſobie zápłátę v Bogá/ ktora nigdy nie zginie/ ziednaß. Przyzwolił bárzo rad Ceſarz/ á miał to ſobie zá dar od niego/ nie zá prośbę. A zbudowáć kazał ßpital wedle roſkazánia Sámſonowego : w ktorym gdy ſię ſkończył / on był nawyżßym goſpodarzem : á Ceſarz on ßpital ozdobił : y dochody ná wßyſtkie potrzeby vbogich / y lekárze nádał. W tym ßpitalu wßytkim vſługuiąc Sámſon / długowieczny iuż będąc / pięknie ſkończył / y zapłátę wźiął poſług ſwoich Chryſtuſowi czynionych/ y pochowány ieſt w kośćiele świętego Mocyuſá męczenniká: z ktorego domu/ nie tylko wedle cnot/ ále y wedle krwie pochodził.

Táki dar Boży leczenia.

Wielkimi cudy y po śmierći ſłynął/ iednáiąc ludźiom śilne v Bogá dobrodźieyſtwá/ oſobliwie o onym ſwoim ßpitalu/ y po śmierći obmyślał. Czáſu iednego/ Genezyus nieiáki kleryk / będąc ſtárßym y opiekunem ßpitalu onego / niedbále y leniwie potrzeby vbogich opátrował : á iedney nocy vkazał mu ſię święty Sámſon/ y ſrodze go vbiczował / mowiąc : Czemu chorym doſtátku nie dáieß / á niedbále vrząd twoy ſpráwuieß: ták było ſrogie ono bićie/ iż rány ná ćiele/ y śiność trwáłá : á co gorzey/ z przeſtráchu niemym zoſtał / y mowić nie mogł: ledwie nápiſáć mogł/ co ſię z nim ſtáło. ktory potym modlitwie ſię świętego zálecáiąc/ y korząc/ y popráwę obiecuiąc / ku zdrowiu y mowie przyßedł. Tákże y Euſtrácyus nieiáki / będąc tymże ſtárßym opiekunem tego ßpitalá: źle opátrował chore / á oleiu im doſtátku nie dawał. y ſkarał go Pan Bog/ iż ná iedno oko chorzał. ktore gdy ſię vleczyć nie mogło: Leo nieiáki wiedząc ſpoſoby onego ßpitalá / ßedł do Euſtrácyuſá / y rzekł mu: Day potrzebę oleiu do ßpitalá/ á oko twoie zdrowe będźie/ y ná toć ſię zápiße : y dał mu táki zapis. Ia Leo vfáiąc świętemu

Sámsonowi/obiecuię tobie y rzeczę: iż iesli dasz oleiu ná potrzebę szpitálną/ iż zdrow będziesz/ á on to tobie v Páná Bogá ziedna. y ták się stáło. y innych wiele cudownych dobrodzieystw dzieie się przy grobie iego. Z czego pochwalon iest Chrystus Iezus/korona wszytkich Swiętych: ktory z Oycem y z Duchem swiętym kroluie/ná wieki wiekom. Amen.

PIsze Metáphrástes/ iż ten święty Sámson żył zá czásow Iustyniáná Cesárzá stárszego/ ále go przeświadczáia dowodnym pismem/ iż przed Iustynianem ten święty dáleko żywotá dokończył/ y stáry ábo zgorzáły tego świętego Sámsoná szpital Iustynianus náprawowáł. Pátrz o tym w Mártyrologium Rzymskim/ w przydátku Bároniuszá 27. *Iunij.*

Żywot S. Kássyusá/ Biskupá Nárnieńskiego/ pisány od S. Grzegorzá Dialog: lib: 3. cap: 6. & Homilia 37. in Euangelia. Żył około roku Páńskiego/ 537.

XXIIX. Iunij. Czerwcá. Mart: R. 29. Iunij.

NAm wiele świádkow iescze żywych tego co powiem (mowi ś. Grzegorz) Gdy Totylás krol Gottow do Nárniu przyiáchał: wyszedł przeciw iemu czći godnego żywotá mąż/ biskup Kássyus: ktory iż miał z przyrodzenia twarz przyczerwienszą: mniemáiąc Totylás/áby mu to z piiáństwá przychodziło/wzgárdził im. ále Pan Bog pokázáć chćiał/ iáko mu się to nie podobáło/á iáki to był mąż/ktorego on sobie ták lekce ważył: ná iednego z pierwszych sług iego/ czártá przepuścił: iż go opętánego tuż przed nim okrutnie męczyć począł. ktorego gdy przed świętego Kássyusá pod oczymá tegoż Totyle przywiedziono: wnet go modlitwą swoią/ y znákiem krzyżá świętego/wolnym vczynił/ iż się do niego szátan on więcey nie wracał. Ták on dziki krol/ważyć sobie sługę Bożego począł w sercu/ktorego ták był wzgárdził ná wierzchu: bo widząc táką moc męża onego/pychę nádęte serce swe/przećiw iemu złożyć muśiał. Wiele iest z was ktorzyśćie ználi Kássyusá Nárnieńskiego biskupá: ten miał zwyczay/ co dzień ofiáry Pánu Bogu czynić/ták iż dniá żadnego nie było żywotá iego/ktoregoby był ofiáry vbłagánia wszechmogącemu Bogu nie ofiárował. A z iego ofiarą/żywot się też iego zgadzał: bo wszytko co miał/ná iáłmużny rozdawał: á gdy godziná czynienia ofiáry przyszłá: práwie się wszytek we łzy rospływáiąc/ sámego śiebie wielką skruchą sercá ofiárował. O iego żywoćie y dokonániu/ spráwę mam/ od Dyákoná czći godnego/ktory był od niego wychowány.

Powiádał/iż nocy iedney kápłanowi iego/w widzeniu Pan się vkazał/ mowiąc: Idź powiedz Biskupowi: czyń co czynisz: rob to co robisz: nie vstáy ręko twoiá: nie vstáy nogo twoiá: w dzień Apostołow przyidziesz do mnie/ á ia zápłácę robotę twoię. Wstał on kápłan/ále iż było bliskie święto Apostołow/ bał się ták bliskiey śmierći oznaymić Biskupowi. Tedy drugiey nocy wroćił się Pan do niego/y zgromił nieposłuszeństwo iego/ toż mu roskázuiąc co y pierwey. Wstał on kápłan: ále z teyże nieudolnośći sercá swego/oznaymić obiáwienia niechćiał. A iż zá wzgárdę łáskáwego vpominánia/więtszy gniew pomsty przychodzi/ trzeći raz się Pan iemu vkázuiąc/ do słow przydał karánie: bo ták był zbity ná ciele/iż muśiał swoię twárdość zmiękczyć ná sercu. Wstał iuż vkarány/ y szedł do biskupá/y nalazł/á on wedle zwyczáiu/ v grobu ś. Iuuenalisá męczenniká/ Mszą ofiáruie: y prośił táiemnego wysłuchánia. y padszy do nog iego/ płákał bárzo. Pytał biskup/ co zá przyczyná łez onych? á on pierwey vchyliwszy sukniey/rány mu ná ciele vkazał/ iáko świádectwo prawdy/ y przewinienia iego: bo śinośći one/ iáko brozdy ná ćiele były wyrázone: ktore gdy vyźrzał Biskup/ pytał: ktoby go ták srodze zbić śmiał? á on rzekł: Dla ćiebie to ćierpię oycze. y wnet się iuż nie tylko dziwowáć/ále bać się go biskup począł. A on mu wszytko porządnie powiedział: Wskazał Bog do ćiebie: czyń co czynisz: rob to co robisz: nie vstáy ręko twoiá/ nie vstáy nogo twoiá: w dzień Apostołow przyidziesz do mnie/á ia zápłácę robotę twoię.

Wskazał do Kassyusa w widzeniu.

Zbity kápłan niepo słuszny.

Co słysząc biskup/ná modlitwę z wielką skruchą vpadł/y długo się modląc/ ąż ledwie o dziewiątey godzinie Mszą odpráwił/ y od tego czásu/ przyczyniał sobie zyskow pobożnośći swoiey/y ták się w dobrych vczynkách mocnym stał/iáko o zapłáćie pewien był: bo tego ktoremu sám dłużen był/ z obietnice oney/ zá dłużniká go sobie mieć począł.

Wigilia ś. Apoſtołow

początł. Miał ten obyczay/ iż ná káżde świe-to Apoſtołow (Piotrá y Páwłá) do Rzymu przychodził/ á z onego obiáwienia przeſtrzeżony/ iuż chodźić nie śmiał: á gdy onego roku nic nie było/ drugiego czekał y trzećiego/ áż do ßoſtego: záwżdy ſię śmierći ná ten dźień ſpodźiewáiąc: y iużby był o prawdźie onego obiáwienia zwątpił/ by były do ſłow one rány/ ktore wiárę wyćiągáły/ nie przyſtąpiły. áż śiodmego roku w wigilią świętych Apoſtołow roſchorzał ſię: y wſkazał do owiec ſwych: iż w ono święto Mßey mieć nie mogł. Ale lud obawiáiąc ſię ná wyßćie iego z ćiáłá: prośili go wßyſcy/ áby tákiego dniá beze Mßey nie opußczał: á iáko páſterz ich/ zá nich ſię v Páná Bogá wſtáwował. Tedy on prosbą ich zniewolony/ v Biſkupiego ołtarzá Mßą ś. miał/ y ręką ſwoią ćiáło Páńſkie/ y pokoy wßytkim rozdawał. y odpráwiwßy wßytkę ſłużbę Boſką/ ná łożko ſię wroćił. á widząc káplany y ſługi kośćielne około śiebie: żegnáiąc ie/ vpominał ich o ſpolną miłość y iedność: y odpráwiwßy vpominánie/ głoſem ſtráßliwym záwołał/ mowiąc: Już czás. y rzekßy to/ ſam ſwoią ręką ſtoiącym chuſtkę podał/ áby mu wedle zwyczáiu vſtá záwiązáli: co gdy czynić poczęli/ duchá wypuśćił/ y ták dußá oná święta/ do wieczney rádośći idąc/ od

Dziwna śmierć.

ſkáźitelnośći ćieleſney/ wolną zoſtáłá. Pátrzćie Bráćia/ kogo ten w śmierći náśládował: nie innego/ iedno tego/ o ktorym żyiąc rozmyślał.

Bo mowiąc: iuż czás/ z ćiáłá wyßedł/ iż y Jezus wßytko ſpráwiwßy/ gdy rzekł: Skończyło ſię/ ſpuśćił głowę/ y wypuśćił duchá. Co tedy Pan vczynił z mocy/ to ſługá vczynił z powołánia. Pátrzćie iáko vſtáwiczne one Mße/ ofiáry one/ z iáłmużny y z łzámi poſyłáne w niebo poſelſtwo/ wielki mu pokoy z krolem idącym ziednáło. Opußczayże wßytko/ ktory możeß: á ktory nie możeß/ poki krol dáleko/ poſyłay do niego poſelſtwo/ łez/ iáłmużny/ y ofiar. Bo chce ten być modlitwą vbłagány/ ktory wie iż go nikt znośić nie może/ gdy będźie rozgniewány. Słyßeliśćie co Pan mowi: Ktory Krol idąc ná woynę przećiw drugiemu krolowi/ nie myśli pierwey/ ieſli może/ máiąc dźieśięć tyśięcy/ wyiácháć przećiw temu ktory ma dwádźieśćiá tyśięcy? Izali nie ráczey poſyła poſły y o pokoy prośi? Poſyłaymyż do nie° poſły/ płácz náß/ vczynki miłośierne/ ofiáry vbłagánia ná ołtarzu iego: á znaymy/ iż nam bez tego trudno ſię ná ſądźie iego zoſtáć. ktory krolnie Pan y ſędźia wßyſtkich ſpraw y myśli náßych/ ná wieki wiekom. Amen.

XXIX. Iunij. *Czerwcá.* Mart:. R. ibidem.

Ná dźień przezacny dwu wielkich Apoſtołow/ Piotrá y Páwłá/ dniá iednegoż y roku vmęczonych/ wychwalenie y ſłowá świętego Jana Chryzoſtomá Pátryárchy Cárogrodzkiego.

CO może być więtßego nád Piotrá? co Páwłowi rownego? vczynkiem y náuką/ ſtworzenie wßytko przeßli: á błotem ćiáłá tego obłożeni/ náleźli ſię nád Anyoły więtßemi. Nie ſſtánie ſłow ná wychwalenie/ tych ktorzy narod náß ludzki wſławili. Zbiegáli okrąg źiemie y morzá/ wykorzeniáiąc grzechy/ á pobożność w ſercách ludzkich/ w ktorych niewierność pánowáłá/ śiejąc. Piotr miſtrz Apoſtołow: Páweł táiemnic niebieſkich świádomiec. Piotr iáko wodz niewdźięcznego Żydowſtwá: Páweł pobudká Pogáńſtwá. Pátrz ná wyſoką mądrość Boſką: Piotrá obrał z rybołoſtwá/ á Páwłá z tych co namioty robią. A niżey: Błogosłáwiona/ práwi/ paro/ ktorey ſą zwierzone duße świátá wßytkiego. Piotr początek wiáry práwowierney/ wielki tłumácz táiemnic kośćielnych/ Chrześćiánom rádźcá potrzebny/ ſkarb niebieſki/ vczczony Apoſtolſtwem od Páná. Páweł wielki káznodźieiá prawdy/ ſławá wßytkiego świátá: człowiekiem eś w niebie/ á Anyołem ná źiemi. Piotr y Páweł pará wołow/ ktora ſkarb kupiecki świátu przywiozłá: iárzmo ich krzyż/ á ćiężar/ imię Zbáwićielowe. y niżey: Piotr pochodnia wßytkiey źiemie/ biały y czyſty gołąb/ trzeźwy Apoſtoł/ y gorący w duchu/ Anyoł y człowiek pełny łáſki/ mocna opoká wiáry/ ſtáry kośćielny rozum. Błogosłáwionyś ieſt ſynu gołębice/ ktoryś wźiął klucze kroleſtwá niebieſkiego od Páná. y niżey: Weſel ſię Pietrze opoko wiáry: weſel ſię Páwle chlubienie kośćielne: wyśćie dla kośćiołá/ bez liczby nędze vćierpieli: Żydowie wámi gárdźili: Pogánie was drápáli: Krolowie biczowáli y łżyli: nigdyśćie nie odpoczęli/ á z náuki nie wyprzegli. Nie mogliśćie ſię pod żelázmi okowáni będąc/ ruſzyć: á świát wßytek grze-

Piotrá miſtrzem Apoſtołow zowie.

Piotr początek wiáry, tłu-

chem zwią-

chem związány / przez liſtyśćie ſwe rozwięzowáli. A coż wam zá dźięki oddáć/zá ták wielkie prace wáſze możem? wſpominam ná ćię Pietrze/ á zdumiewam ſię: pomnię ná ćię Páwle/á odchodząc od śiebie/ łzámi ſię zálewam. Niewiem co mam mowić / pátrząc ná wáſze vćiſki. O iákośćie wiele więź poświęćili: iákośćie wiele łáncuchow ozdobili: y iákośćie kośćioł kazánim ſwym vweſelili: błogoſłáwione ięzyki wáſze/ krwią ſkropione dla kośćiołá/ członki wáſze. Coż wżdy wam dźiś / gdy ieſt pámiątká prac wáſzych/ zá to wſzytko przynieśiem? Weſel ſię Pietrze / iżći dano ieſt / ábyś drzewá krzyżá Chryſtuſowego ſkoſztował. Chćiałeś być ná wzor miſtrzá twego vkrzyżowány: ále nie proſto/ iedno ná doł ſpuſzczoną głową/iákobyś z źiemie do niebá ſzedł. Błogoſłáwione gwoźdźie/ ktore przeniknęły członki twoie/ mnie bárzo pożądáne/ y ktore ſobie więcey ważę/niżli chwałę niebieſką. Y niżey: Weſel ſię Páwle / ktoreg̃ głowá mieczem ieſt vćięta. Co zá miecz gárdło twoie przećinał? gárdło naczynia Páńſkiego/ktoremu ſię niebo dźiwuie / y we czći ie ma. Ktora źiemiá krew twoię przyięłá? krew twoiá ſkrwáwiłá ſuknią tego/co ćię śćinał: ále białą vczyniłá duſzę iego/iż wiernym zoſtał/y dom ſwoy k temuż przywiodł. Niech mi ten miecz będźie zá wieniec / á gwoźdźie Piotrowe zá kámienie w nim drogie / y niech mnie w grzechu ſzpetnego zdobią. Nie ſtaie nam mowy / o czći godni Apoſtołowie / y myśl nic dáć nie może dźięki wam godnego: vbodzyſmy/ nie mamy nic/cobychmy ták wyſokim pánom przynieśli. Pożyczćie wy nam/ bośćie bárzo bogáći / ábo ráczey dáruyćie / gdyż my czym oddáć nie mamy. A gdy nam mowę daćie / záwołámy: Pozdrawiam ćię páro błogoſłáwiona/iedná duſzo we dwu ćiáłách/ Pietrze y Páwle / pozdrowieni záwżdy w Pánie bądźćie/á bez przeſtánku / zá nas ſię proſzę modlćie/á ſpełnićie to cośćie nam obiecáli: bo ieden z was ták obiecał: Podźćie zemną/á dobrego nie przebierzem. A drugiego to ieſt słowo: Poſtáram ſię/ábych was po zeſzćiu mym nie zápomniał. Nie zápominayćież zmowy z námi/ á ſtoiąc bez pośrzodkow przy Troycy niepoczętey/ vprośćie potrzeby zbáwieniu náſzemu: w Chryſtuśie Jezuśie Pánie náſzym: ktoremu ſłuży ſławá ná wieki wiekom. Amen.

Piotr ś. obiecał ſię zá nas po śmierći modlić.
2. Petr: 1.

Żywot Piotrá ś. kśiążęćiá Apoſtolſkiego / z piſmá świętego y z Doktorow á Hiſtorykow kośćielnych / niżey w obroku y ná brzegách miánowánych / wybrány.

Tegoż dniá 20 Czerwcá.

SImon co y Piotr z powiátu źiemie Żydowſkiey Gálileyczyk / z miáſteczká Bethſáidy: z oycá Janá / vbogiego y niſkiego ſtanu/rzemięſłem rybołowienia pożywienia ſzukał. zacność iego byłá ſámá cnotá y proſte ſerce do Bogá: náuká iego/ śieći y robota. Nie vmiał nic iedno ſię Bogu korzyć/á ryby łowić. Brát iego Jedrzey / będąc vczniem Janá Chrzćićielá / gdy odeſłany był do Chryſtuſá / ktorego Jan vkázował: weſeląc ſię z náleźionego Meſſyaſzá / ktorego Prorocy opowiádáli: życzył też teyże poćiechy brátu ſwemu Piotrowi: y opowiedźiał mu onę nowinę weſołą / á długo od oycow świętych oczekiwáną / mowiąc: Náleźliſmy Meſſyaſzá. O iáko gorące ſerce y pilne vcho podnioſł Piotr ná ono zbáwienne zwiáſtowánie / pytáiąc iáko y gdźie go nalezli. A on mu porządnie kazánie o nim y świádectwo wielkiego y v wſzytkich ludźi wźięteg̃ Jnative Chrzćićielá oznaymił / iáko go palcem ſwym vkazał/ y niebo otworzone nád nim/ y głos Boſki ſłyſzał: á iż go zwał Synem Bożym y Krolem Izráelſkim/ktory z niebá przyſzedł wedle Prorokow ná zbáwienie ludzkie. A Piotr tym więcey prágnął/ áby go widźieć mogł. y przywiodł go Jedrzey do P. Jezuſá. W ktorego iáko Bog práwy ſerce pátrząc: á widząc co było w Pietrze y co z niego być miáło/ słowem go onym przywitał: Tyś ieſt Symon Janow: ty zwány będźieſz Cephás/ to ieſt/ Piotr ábo opoká: dáiąc znáć / iáko go iuż był ná nawyżſzy vrząd kośćielny przeyźrzał.

Piotr ná pierwſzym wezwániu náznaczony ná vrząd nawyżſzy kośćielny.

Ták Piotr zá onym widzenim pirwſzym ſkuśiwſzy ſerdeczney ſłodkośći Zbáwićielowey: miał go iuż zá Páná y miſtrzá ſwego: wſzákże ieſzcze miał iednę rękę przy świećie/śieći ſię ſwych y rzemięſłá trzymáiąc/ á o pożywieniu myśląc. Aż czáſu drugiego/ gdy Pan Jezus záczął kazánie ſwe/ chodząc od miáſtá do miáſtá / gdy czynił drogę nád morzem Gálileyſkim: vyźrzał ná wodźie Piotrá / á on z brátem Jedrze-

Matth: 3. Luc: 4.

Wtore powołánie ś. Piotrá, w ktorym opuśćił wszytko.

iem zápuszczą śieći: y záwołał ná nie: Podźćie zá mną: náuczę wąs ludźi łowić. Piotr śię ná wysoką wiárę podniosł/ y ná on głos opuśćił wszytko co miał/ y nádźieię do wszytkiego co mu świát obiecowáć mogł. A iáko przy pierwszym poznániu Pan Jezus Piotrá názwał głową ábo opoką/ dáiąc znáć iż z niego miał być nawyższy Apostoł y fundáment kośćielny/ namiestnik iego/ y pásterz świátá wszytkiego: ták y tu przy tym wtorym wezwániu w táiemnicy ná śiećiách y łowieniu ryb/ dał znáć Pan Jezus/ iáko wiele ludźi zágárnąć: á iż z iego łodki nigdy niepogrążoney Pan Jezus náuczáć ludźi miał. Bo iáko pisze Łukasz ś. gdy v ieźiorá Genezáret w polu kazánie czynił Pan Jezus: ćisnął śię lud nań bárzo/ ták iż vyźrzawszy łodkę Piotrowę/ wstąpił w nię: y prosił Piotrá/ áby go trochę od brzegu odwiodł. y śiedząc w łodce/ náuczał lud słodkim á dusze ożywiáiącym słowem swoim. A skończywszy kazánie: rzekł do nowego vczniá swego Piotrá: Zápuść ná głębią śieći ku połowu. á Piotr powiedźiał: Mistrzu/ dźiś cáłą noc łowiąc niceśmy nie poimáli: á wszákże gdy ty każesz/ zápuszczę śieći. O iáko ochotne posłuszeństwo y wiárá Piotrá tego: wnet nád nádźieię/ wźiął nádźieię/ y poimał záraz wielkość ryb/ ták iż śię śieći tárgáły/ znośić ich nie mogąc. y muśiał skinąć ná towárzysze áby mu z inną łodką pomogli. y nápełnili obiedwie łodce/ ták iż śię práwie máło nie pogrążáły. Widząc ten cud Piotr/ á ieszcze táiemnice iż śię to o ludzkim połowie dawáło znáć nie rozumieiąc/ vpadł do nog Jezusowi z przestráchu y zdumienia/ znáiąc go iuż zá wielkiego Proroká y Páná swego/ mowił: Jam ná ćię Pánie pátrzyć/ y przy tobie być nie iestem godźien: idź odemnie/ bom ia wielki iest grzesznik. O iáka pokorá y wiárá tego Piotrá. Cudem onym wzruszony/ iáko on Setnik/ ktorego wiárá od sámego Páná wysławiona iest/ prośił áby w iego dom nie chodźił/ mieniąc śię tego niegodnym: ták y Piotr widząc iáki to Pan był/ á iáko śię z nim ludzko obchodźić y w iego łodce śiedźieć raczył: pátrząc też ná śię iáko był wzgárdzonym/ niskim/ y grzesznym człowiekiem/ prośił pokornie/ áby śię sam ták zacny przy nim nikczemnym nie lżył. Nie rozumiał ieszcze táiemnice y przyszłey dostoynośći swey/ ktorą mu Pan Jezus wykłáda: Nie boy śię/ powiáda/ pokázáćiemći chćiał/ iż od tego czásu/ łowić ták ludźie będźiesz: ná trudnieysze y zacnieysze rzemiesło/ posługi twey vżyię. A rzecz dźiwna/ przy nimże tám byli drudzy Apostołowie/ iáko dokłáda Łukasz ś. Jędrzey/ y Jan/ y Jákub/ ná toż od Páná powołáni: á iednák do sámego Piotrá/ do łodki y śieći iego/ rzecz tę y táiemnicę Zbáwićiel przyczyta.

Przy wtorym powołániu ták że mu pásterstwo nawyższe náznáczył.
Luc: 5.

A chcąc Pan więtszą ludzkość y łáskę pokázáć Piotrowi/ szedł w vbogi dom iego (czego śię wielce wstydźił nowy vczeń Piotr miły) y nálazł schorzałą ná febrę mátkę żony iego/ ktora służyć y vczynić co ieść dla Páná miáłá. A iż ná weszćie lekárzá niebieskiego/ vćiekáć choroby z domu miáły: stánął Pan Jezus nád łożkiem: y wźiąwszy ią zá rękę/ kazał precz febrze/ y wnet ozdrowiáłá/ y czyniła ieść w vbostwie swym dla gośćiá Páná y dobrodźieiá swego. O iáka rádość byłá w domu onym. Gdy iuż tedy Piotr ś. vstáwicznym był vczniem y iáko domownikiem v Páná Jezusá/ miedzy vczniámi swymi: chcąc mieć Pan JEzus dwánaśćie przednieyszych/ ktore Apostołámi názwał: Piotrá napierwszym y nagłownieyszym po sobie Apostołem vczynił: co wyrázili Ewángelistowie/ mowiąc: Pierwszy Piotr. á nie mowiąc (áby kto nie rzekł/ iż to dla liczby czyni) wtory Jędrzey/ trzeći Jan. Pierwszym go vczynił/ áby śię ono wypełniło co obiecał ná pierwszym poznániu: Głową/ práwi, zwan będźiesz: co też Pan y ná innych rzeczách pokázował. Bo gdy pobor ná Pánie wyćiągano/ posłał Piotrá do morzá po pieniądze w rybie iedney ktorą vłowić miał. Y kazał ie dáć poborcom/ mowiąc: Day zá mię y zá śię. Pobor gospodarze płácą zá syny y czeladkę: przetoż tym dał znáć Pan/ iáko mowi ś. Hieronym/ iż go po sobie nád Apostoły y synmi swemi y czeladką swoią gospodarzem y stárszym mieć chćiał. Przetoż był Piotr przy Pánie iáko tłumácz wszytkich/ y ięzyk innych towárzyszow y sprawcá: y iáko zowie Chryzostom święty: Mistrz wszytkich Apostołow/ gdy o co było pytáć ábo co wiedźieć potrzebá.

Posłuszeństwo y pokorá Piotrá ś.
Matth: 8.

Ták wysokie mieysce y zacność swoię vczćił Piotr/ y okrásił wielkimi cnotámi swymi. A naprzod mocną y niezwyćiężoną wiárą o Pánie nászym Jezuśie/ wierząc to o nim co było bárzo trudno/ á poięćiu ludzkiemu niepodobne: iż on był práwy Syn Boży/ to iest Bog z nátury. Bo gdy skupiwszy vcznie swe/ pytał Pan Jezus/ coby o nim trzymáli? Piotr nie mieszkáiąc

á drugich się nie rádząc / y owszem wszytkim do tákiego wyznánia powod dáiąc/ z nátchnienia y obiáwienia Boskiego / puścił on sławny głos y wyznánie / ná ktorym kościoł wszytek zbudowány stoi: Tyś iest/ powiáda/ Chrystus Syn Bogá żywego. Jákoby rzekł: Bog ieden z Oycem iesteś/ Syn nie czyniony/ ále rodzony Syn/ nie inney nátury od Oycá/ ále teyże y tenże Bog: nád ktorego innego nie masz / ktory niebo y ziemię stworzył. Zá tákie wyznánie odniost od Páná swego błogosłáwieństwo y wieczne á wielkie przywileie / iż vczyniony iest fundámentem kościelnym/ klucznikiem rayskim / y sędzią dusz wszytkich ná ziemi w odpuszczániu y zátrzymániu grzechow ich : nie tylko w osobie swey / ktora długo ná świecie żyć nie mogłá/ ále w potomkách swoich áż do końcá świátá/ poki kościoł Chrystusow trwa.

wile- trás.

Z tey wielkiey wiáry ták od Páná vbłogosłáwioney/ gdy Piotr widział iż Pan w nocy suchą nogą po morzu głębokim y szerokim / gdy vczniowie iego w łodce práwie toneli / iáko po ziemi mocney ná ich pomoc chodził : nád inne pokazał / co o Pánskiey wszechmocności trzymał / gdy ták záwołał ná Páná: Roskaż mi abych do ciebie tákże po wodzie przyszedł. A ná coż się kwápisz opoko wiáry? izali te° potrzebá? Potrzebá/ powiádá / y námniey mię bez tego Páná teskno: czemu ia zá nim iesli mi każe iść nie mogę? iemu ziemiá/ morze/ y niebo służy. y skoro go záwołał/ á iemu oney śmiałości dozwolił / y rzekł : Przydź sám: wyskoczył z łodki Piotr ná głębinę y przepáść morską/ w nocy/ w wiátr/ y niepogodę. O nieoszácowána wielkości wiáry. O serce mocne á nie vstrászone: myśląc sobie: trudnoli Pánu memu z wody vczynić ziemię? chodził po wodzie iáko po ziemi. A chcąc Pan doznáć wytrwánia iego/ áby się sám poznał / á sobie o wytrwániu w pokusách bez pomocy Boskiey nie dufał/ á z te° się nie podnosił: puścił nań wiátry y nawálności: w ktorych z krewkości ludzkiey iuż się bać / á w wierze słábieć / y pogrążáć się w wodzie począł. Lecz przyszedszy k sobie / ná Boską rękę Chrystusá swego / wzywáiąc go / pokrzepczył się w wierze/ y iáko ná Bogá swego/ ktory tylko sám w ten czás pomoc dáć mogł/ záwołał: Pánie pomoż / nie day mi zginąć. A Pan Jezus prędko przybiegł / y ściągnął mu mocną Boską práwicę swoię/ ktorey się on ochotnie chwycił/ y był bespieczen/ y chodził znowu z Pánem ná wodzie/ wystawiáiąc moc iego/ á náukę biorąc/ áby w pokusách tákich/ wiárá iego nie vstawałá. Bo iny iest dar Boski wytrwánie w dobrym/ y przemożenie pokus wszytkich / ktory mu potym zá modlitwą y wolą swoią Chrystus dał iáko Bog/ á ziednał iáko człowiek/ áby nigdy wiárá iego nie vstawáłá: nie w nim tylko / ále y w potomkách iego.

h: 14.

wiad- ł go P. áby so nie du- fał.

Luc: 22.

Wiárá Piotrá s. vstáwáć nie miałá.

O náuce Chrystusowey/ by mu byłá nátrudnieysza / nigdy zwątpić Piotr áni się ią wzgorszyć nieumiał. Bo gdy ini vczniowie ná one słowá/ ktore Pan mowił: Dam wam ciáło moie ku iedzeniu/ y krew ku piciu: gorszyli się y wiárę trácili / y od Páná odstępowáli: Piotr nigdy. A owszem gdy Pan spytał dwunaściu : Jzali y wy mię przeto odstąpicie? Piotr nie czekáiąc odpowiedzi inych/ sám rzekł : A iáko my od ciebie odstąpić mamy? wszytko to co ty mowisz wierzymy / ącz nie rozumiemy: y wiemy iż słowá twoie / są słowa żywotá wiecznego/ prawdá nieomylna/ chociaż v ludzi niepodobna. y ták y inne przy Chrystusie tá opoká zátrzymáłá. O by się ná to obaczyli ci/ ktorzy ná te trudne słowa wiárę trácąc/ od Chrystusá y Piotrá y kościołá ieg̊ vciekáią: y odstępuiąc/ wiárę trácą.

Ioan: 6.

Trudnym się kasániem Chrystusowym nie gorszył około Sakramentu ciáłá Bożego.

A o twey gorącości y wielkości miłości ku Pánu twemu/ co mam mowić Pietrze moy? Niewypowiedziána iest : sám Pan twoy znáiąc cię / pytáć cię chciał iuż po onym záchwianiu twym: Pietrze miłuieszli ty mnie więcey niżli ci inni? znał to w tobie Stworzyciel twoy/ iżeś go nád inne więcey miłował. Z tey tobie miłości/ ącz ieszcze duchem doskonáłości niewypolerowáney przychodziło / iżeś nie rad słyszał o męce y krzyżu Chrystusá Páná twego / y gdyć to wspomniał Pan/ wielceś się o to gniewał/ y smiałeś ták mowić: Nigdy to ná cię nie przyidzie Pánie / ábyś ty ták złą śmiercią zeyść/ y to cierpieć miał co mowisz. Nie day te° Boże: ia ná to pátrzyć nigdy nie będę: niechciey sobie tego życzyć/ y mnie tym sługę swego nie frásuy: bo y słyszeć teg̊ nie mogę. Nie vważałeś ieszcze woley Boskiey w tey mierze y obyczáiu naszego odkupienia / iż bez krzyżá być nie mogło. A iż to z oney gorącey á ieszcze nie przesiáney miłości rzekł: á przeyźrzeniu Boskiemu nie przystawał : karánie łáskáwe zásłużył / y dla nas: ábysmy ták miłowáli przyiacioły nam miłe / iákoby miłość oná woley Bożey nie przeszkadzáłá. Bo pewnaby to byłá pokusá szátáńska ná ktorą Pan przestrzegł Pio-

Miłość Piotrá s. ku Pánu.

Czemu Piotr nie rad słyszał o męce Chrystusowey.

Matth: 16.

Przyiaciół nie miłowáć nad wolą Bożą

trá / y nas w nim/ mowiąc: Wzad szátánie / tego kosztuiesz co ludźiom w ćielesnośći miło/ nie tego co Bogu.

Matth: 17. *Przemienienie Páńskie czemu Piotrowi ś. vkazáne.*

Vpadek ś. Piotrá.

Wszákże Chrystus widząc proste serce Piotrá swego / y ochotę czerstwey w nim ku sobie vprzeymośći / miłość iego rostropną czyniąc/ áby ná krzyż był łaskáwszy / a widźiał co zá odpłátá będźie tym/co tu dla Bogá gárdło y zdrowie tráćą: wprowádźił go z inemi dwiemá na gorę Tabor/y vkazał mu chwałę niebieskiey rádośći y zapłáty / y poćiechę z towárzystwá Oycow świętych. Ochotnie y tylekroć zdrowie swoie Piotr ś. zá Páná swego ofiárował/ zwłaszczá gdy ná mękę Pan iść miał / mowiąc: Gotowem dla ćiebie zdrowie dáć/ y przy tobie vmrzeć. Co pokazał w Páńskim poimániu/ gdy się ná wszytko woysko sam ieden lwim sercem á nieustrászonym rzućić śmiał / chcąc zá Páná gárdło swe ważyć. Ale iż wielka miłość ku zbáwićielowi swoiemu / nie dopuśćiłá mu pátrzyć ná błahe śiły y słábe przemożenie swoie / á iż nic sobie bez pomocy Boskiey o státku swym y wytrwániu obiecowáć nie mogł: zięty boiáźnią miedzy złym towárzystwem w domu nieprzyiaćioł Páná swego/ vpadł w on grzech vstnego záprzenia: w ktorym miał ná się oko miłośćiwe Zbáwićielá swego. Bo widźiał dobre serce iego / á iż z miłośći ku niemu wdawał się w niebespieczność/y goręcszy będąc nád inne / szedł miedzy nieprzyiaćiele Páńskie/ ktore iuż był ná się ránieniem Málchuszá pobudźił: áby tylko pátrzyć ná Páná swego / y wiedźiał co się z nim dźiać będźie / nie mogąc mu ináczey nędze oney pomágáć.

Powstánie Piotrá ś.

Nawiętszą łaskę Piotrowi po vpadku iego Chrystus pokazał.

Ktory vpadek swoy iáko gorzkimi łzámi opłákał/á iáko się czerstwo z błotá onego porwał/ y puł godźiny w nim nie leżąc: y iáko wnetże nálazł łáskę v Páná Bogá / iest się czemu dźiwowáć. Swiádczy to zmartwychwstánie Chrystusowe/ w ktorym żadnemu vczniowi łáski więtszey nie pokazał/ iáko iemu. Siedźiałeś w iáskini iedney smutny Pietrze / przez one trzy dni y trzy nocy / rzewno płácząc śmierći Páná twe° y vpadku swego. á iednák w wierze nie vstawał myśląc: wiem iż śmierć Páná me° nie stráći: ty ią zwyćiężysz synu Boży/nie oná ćiebie. iedno iáko się ia z grzechem moim twarzy twey stáwię? iáko ná one namilszą osobę twoię/ktoreyem się záprzał / pátrzyć będę? iednák ćię widźieć prágnę/nieprzebrány w miłośierdźiu y łásce nád grzesznemi / Mistrzu y Boże moy. O kto mi tę nowinę zwiástuie / iżeś zmartwychwstał? Oby ćię rychło niegodne oko moie oglądało. A owo doszedł go głos niewiásty Magdaleny/ iż Anyołowie w grobie twierdzą: iż zmartwychwstał Pan: á iż osobliwie Piotrowi to oznaymić każą. O iáko się by ze snu porwał / y przybieżał do grobu/ y szukał iáko ieleń wody/ná Páná swego wołáiąc: Niech oglądam twarz twoię/Mistrzu moy/y Boże moy/ á mam znák odpuszczenia grzechu mego/ przynieś mi on pożądány pokoy pierwszy ku mnie/ niezásłużoney przyiáźni twey.

A to gdy zmawiał / vyźrzy Páná Iezusá/ktory mu się vkazał z przełaskawą twarzą swoią ku niemu: O iáko się duszá weń wroćiłá: O iáko vpadł do nog iego / rádość niewysłowioną máiąc z zwyćięstwá śmierći iego/ á przepraszáiąc go áby zápomniał złośći sługi y miłośniká swego/ płákał. A Zbáwićiel ćiesząc go/ zniknął. Z iáką wielką rádośćią pobieżał do towárzyszow z oną nowiną/ á kto to wypowie? oni co niechćieli niewiástom wierzyć / Piotrowi vwierzyli: ták iż wszyscy do dwu wracáiących się z Emaus/ mowili: Wstał Pan prawdźiwie / y vkazał się Piotrowi. Przez Piotrá iáko głowę y stárszego/wszyscy Apostołowie vwierzyli/y sámi potym ná oko Páná oglądáli.

Acz się záwżdy Piotrowi vkázował po zmartwychwstániu Pan Iezus/kiedy y innym vczniom: ále się drugi raz osobliwie dla niego sámego vkazał przy innych / gdy ryby łowili: áby mu ono zyśćił / co mu ná wyznániu wiáry y indźiey obiecał. Pusczáią śieći w morze/ á owo Pan Iezus stánął ná brzegu y woła ná nie: Dźiatki / maćieli co do iedzenia? Powiedzą: Nie mamy. á Pan rzekł: Puśććie śieći w práwo łodki/ á wnet poimaćie. y ták się sstáło: Poimáli wielkość ryb/ták iż wyćiągnąć ich nie mogli. Dopiero Ian poznał Páná / y rzekł do Piotrá: Pan/Pan. á Piotr porwawszy suknią/wyskoczył z łodki/ y płynął do niego: bo byli iáko dwieśćie łokiet od źiemie. O niewymowna ochoto/y śmiáła miłośći/co ćię odstrászyć do prędkieg° pátrzánia/ná to coś miłowáłá/mogło? żaden tákiey gorącośći w miłośći nie vkazał. Dla ktorey Pan chcąc go iuż vczynić namiestnikiem swym y pásterzem kośćiołá swego/ pierwey mu kazał ryby ćiągnąć / y wyćiągnął Piotr wielkich ryb sto pięćdźieśiąt y trzy. A to cudownie: bo czeg° ini wszyscy wyćiągnąć nie mogli / to sam Piotr przemogł. á kte-

mu/ iż sie sieć (maiąc ták wiele/ y ták wielkich ryb) nie zerwáłá. To Pan w táiemnicy vczynił/ dáiąc mu znáć iáko wielkie pány y krole zágárnąć miał Piotr do wiáry. á iż moc krolow y pánow/ sieci iego náuki y stolice obálić nigdy nie mogłá. Co sie więcey ná iego potomkách/ począwßy od Sylwestrá/ ziściło: y teraz przez ták długi wiek iści.

Tedy Pan Jezus zásiadł z nimi/ y gdy im z ręki swey/ chleb y ryby podawał/ á oni iedli: obroćił sie do sámego Piotrá/ y spytał go: Miłuießli ty mnie więcey niżli ći/ Symonie Janow? A Piotr co miał mowić ná tákie pytánie? Táić tego ogniá ktory w nim gorzał nie mogł: á wiedźiał iż Bog iego ten iest co go pyta: y otworzył mu serce/ y vkazał ie prosząc áby w nie patrzył/ y mowił/ nad drugie sie nic nie przekłádáiąc: A iáko ćie miłowáć nie mam Pánie moy? ty wieß y widźiß serce moie. O iáko tu płáczem zálał oczy swoie/ ráduiąc sie z tego/ iż tákiego y ták nieomylnego ma świádká sercá swego. Tedy mu Pan zlećił vrząd/ y vczynił go przełożonym Papieżem/ oycem oycow/ pásterzem/ namiestnikiem swoim/ mowiąc po trzykroć: Pás owce y baránky moie. Ná tym pokażeß miłość ku mnie/ gdy zbáwieniu ludzkiemu służyć/ á kośćioł moy/ y owce moie krwią odkupione náucząć/ bronić/ y przywodźić ie do wiecznego krolestwá będźieß. Wielki á żadnemu inemu Apostołowi/ ktorych przy tym było wiele/ nie dány vrząd: ktory z sobą nieśie ono co pierwey Pan obiecał/ to iest/ fundáment kośćielny y náuki á wyznánia opokę/ klucznictwo rayskie/ y sąd duß wßytkich wiernych ná źiemi/ ná rozwiązánie y związánie ich.

A ná ten vrząd co mu dał zá dochody? wnetże zá tym vsłyßał: Záprawdę powiádam: gdyś był młodßy/ pásałeś sie sám/ y chodźiłeś gdźieś chćiał: á gdy sie zstarzeieß/ śćiągnieß ręce/ á drugi ćię pásáć będźie/ y powiedźie ćię gdźieby nie rad. A to mowił Pan/ dáiąc znáć/ ktorą śmierćią Bogá vwielbić miał/ y przeto mu zátym rzekł: Podź zá mną: to iest/ táką śmierćią iáko y ia/ vmrzeć maß.

A gdy iuż Pan ostátnie sie wßytkim vkazawßy/ w niebo wstąpił/ ießcze przed przyięćim Duchá S. począł Piotr spráwowáć wielki vrząd swoy/ gdy Máćieiá Apostołá mocą y powagą vrzędu swego/ ná mieysce Judaßowe Apostołem postáwił. A po zesłániu Duchá ś. on pierwße począł kazánie Ewángeliey ś. funduiąc wiárą swoią kośćioł Chrystusow/ iáko opoką iego. On wedle obietnice Páńskiey/ napierwey w swoie sieć iednym kazániem/ zágárnął ludźi trzy tyśiące. On napierwey cudy imieniem Chrystusowym czynionemi/ podpieráiąc kazániá swego/ á chromego onego/ ktory nigdy od vrodzenia ná nogách swych nie stał zleczywßy/ pięć tyśięcy ludźi do Chrystusá nawroćił. On naywiętße cudá/ ćieniem sámym ćiáłá swego/ czynił. On sie naprzod v vrzędow śmiele zá Chrystusá zástáwił/ mowiąc: Więcey potrzebá Bogá słucháć/ niżli ludźi. On napierwey dla Chrystusá związány y vbiczowány był. On mocą swoią iáko przełożony/ skarał Anániaßá y Záphirę żonę iego. Piotr napierwßy był zburzyćiel heretykow/ zwłaßczá w Symonie czárnokśiężniku. Piotr napierwßy był káznodźieiá Pogáństwá w Korneliuśie/ y ziáwienie y náukę od Bogá miał/ ná ktorey kośćioł wßytek przestał: áby im wrotá do zbáwienia/ y słuchánie Ewángeliey zámknione nie były. Piotr ná Concilium napierwßym w Jeruzalem/ obrzezánie niepotrzebne być osądźił: náuką swoią świát wßytek nápełnił.

Dionysius cap: 5. lib: de Eccle: Hierar.
Acto: 1.
Piotr naypierwßy fundownik wiáry, kazánim y cudy czynienim.
Acto: 3. 4.
Cień Piotrow chore leczył.
Acto: 5.
Acto: 10.
Piotr nápierwßy był kaznodzieia Pogański.
Acto: 15.

A fundowawßy kośćiołow bez liczby ná wschod słońcá/ y ná nich biskupy osádźiwßy: puśćił sie ná zachod/ y do zamku świátá wßystkiego do Rzymu: więtßym dáleko sercem/ iáko mowi Leo święty/ niżli gdy sie po morzu chodźić ważył. Bo Rzym ze wßytkiego świátá błędow y bałwochwálstwá w sie był názbierał/ y wßytki medrce świátá tego/ Philozophy w sobie miał. Z ktorymi Piotr walcząc/ wielkie ręką Boską zwyćięstwo otrzymał/ gdy sie náuce y cudom iego/ rozumy ludzkie vniżyć muśiały: á gdy nie tylko z pospolitych/ ále y z wielkich stanow y Cesárskich domow/ iáko mowi Apostoł Páwel (miedzy ktorymi był Klemens) do wiáry przywiodł/ przyßedł naprzod do Rzymu zá Cesárzá Klaudyusá/ y długo tám zmießkawßy/ gdy ná potrzebę innych Kośćiołow/ y rozmnożenie wiáry miedzy innemi narody/ wychodźić z Rzymu muśiał: ná swym mieyscu zostáwuiąc Liná y potym Kletá/ wracał sie ná onę stolicę: y ták bárzo Rzymski kośćioł rozmnożył/ iż sie sławá wiáry ich/ iáko mowi Páweł ś. (tám ießcze v nich nie bywßy) po wßystkim świećie rozßerzyłá.

A zá czásu Neroná/ iáko piße Egezyppus y inni/ gdy Symon Czárnokśiężnik/ wielkiey sobie sławy v Rzymian/ y v Nero

Leo magnus Ser: de Apost.
Piotr w Rzymie kościoł fundował.
Hieron: in Cathalog.
Eusebius Hist: Eccl: lib: 2. cap: 23.
Rom: 1.
Lib: 3. ca: 2. Ambr.

ná dostał/

ná dostał / ták iż dla ieg obłudnych spraw / y cudow fałszywych / ktore zá czárami y posługą dyabelską czynił / zá Bogá mieć go sobie śmieli : Piotr ś. máiąc przy sobie Páwłá ś. iáko towárzyszá ná one woyne / przestrzegał Rzymiány / aby wiáry / zdrádli wey iego náuce nie dawáli. A gdy iáwnie Symon Piotrá ś. łżył / przyszło do tego / iż ná iednym vmárłym doznáć chćieli Rzymiánie / czyiáby náuká lepsza byłá: po tym / ktoryby go z nich ku żywotowi przywroćić mogł. Zeszły sie wielkie tłumy ludźi : począł pierwey czárnoksięstwem swym dyabłow wzywáć Symon: y do már przystepuiąc / dał widźieć / iákoby głową ruszał on vmárły. Już lud mniemiał áby ożył / y krzyknął / dáiąc Symonowi zá wygráne. Lecz Piotr święty vprośiwszy milczenie / rzekł : Jesli prawdźiwie ożył : niech wstánie / chodźi / mowi / á niech odstąpi od niego Symon. y gdy kazano odstąpić Czárnoksieżnikowi: vmárły leżał vmárły / y iáko drewno : y obaczyli wszys y obłudność człowieká złośliwego. y gdy iuż vćiekáć chćiał / á psią sobie głowe / lud strásząc / czynił : lud go mocą zátrzymał. A Piotr ktory był iuż y Tábite wskrzesił / y wiele innych / z dáleká poklęknąwszy / y rece w niebo podniozszy / skoro skończył modlitwe / záwołał ná vmárłego : Młodźieńcze wstań / wzbudź ćie y vzdrow Pan Jezus. Wnet sie porwał / chodźił / mowił. Tedy lud krzyknął sławiąc Piotrá y náuke iego / á chcąc aby Symon zgubion był. nie dopuśćił tego Piotr / mowiąc : Daycie pokoy / ma ná tym karánia dosyć / iż zna / że są obłudne postepki y czárnoksięstwá iego. niech żyie á z gryźienim swym niech pátrzy ná rostące krolestwo Chrystusowo. y vćiekáć z Rzymu prze wstyd swoy musiał Symon.

Czytay też o tym wyższey kárte 410.

Symon czárnoksieżnik od Piotrá ś. przekonany. Acto : 9.

Vmárłego Piotr ś. wskrzesił.

Ale potym zebrał sie ná wszytke moc swoie z dyabły / y przyszedł do Rzymu / y stánąwszy ná gorze Kápitolium / zwoławszy lud / powiedźiał : Rozgniewány iestem od tych Galileyczykow / iuż bronić was y miástá tego dáley nie bede / á do niebá ktore mi záwżdy wolne iest / polece. y spuśćiwszy sie z gory / począł nápowietrzu látáć (bo go czárci nieśli) ludźie sie zdumiewáli bárzo / y mowili drudzy: Iż to boskie dźieło z ćiáłem ná powietrzu látáć / á iż Chrystus nic tákiego nie pokazał. A Piotr ś. z Páwłem ś. modlić sie Bogu począł / mowiąc: Pánie Jezu moy / pokaż iego obłudnosć / áby lud ten / ktory w ćie wwierzyć ma / nie był zwiedźiony : niech spádnie ná źiemie / a nie zaraz vmiera: żeby znáć mogł sam żywy moc twoie / a obłudność swoie. y wnetże spadł z wielkim trzaskiem / y stukł sie bárzo / y złamał nogi / a ten co latał / chodźić nie mogł : a co pyszny w niebo chćiał / ná źiemi sie nedzny nalazł. Modlitwá Piotrowá w niebo / a iego falsz o źiemie: á iednak żywym zostáiąc / wieść sie do Arycyey kazał / y tám ze sromotą / iáko nedzny człowiek / ten co sie Bogiem czynił / vmárł.

Symon czárnoksieżnik latał.

Tym poruszony Nero / iż tákiego przyiaćiela y obrońce páństwá swego strácił (á drudzy mowią / iż dla białychgłow swych przednieyszych / ktore byli Apostołowie / Piotr y Paweł / do wiáry pozyskáli / y do czystego żywotá námowili / iż wiecey okrutnikowi kwoli być niechćiały) poimáć obu / Piotrá y Páwłá / kazał. Záráili Apostoły Chrześćiánie / á Piotrowi pilnie rádźili / áby vstąpił. On niechćiał / prágnąc iuż zá Chrystusá vmrzeć. ále gdy go z płáczem vżywáli / áby kośćiołá osobą swoią ták potrzebną / ieszcze ośierocáć niechćiał: vchodźił iuż z Rzymu. Lecz v bramy vyźrzał Páná Jezusá / y kłániáiąc sie a vpadáiąc / rzekł : Pánie gdźie idźiesz ? A Chrystus rzekł: ide do Rzymu / ábych drugi raz vkrzyżowány był. w tym zniknął / á Piotr zrozumiał / iż to nań przymowká / a iż iuż czás iego przyszedł / o ktorym mu Pan opowiádał / w ktorym vwielbić miał Bogá w stárośći swey / śmierćią swoią: meżnie sie do Rzymu wroćił / y obá z Páwłem świetym poimáć sie dáli / y w oczach wszytkiego Senatu / y przed Neronem Chrystusá wyznawáli / y iego okrućieństwo niesłychánе karáli. A on Piotrá ná krzyż / á Páwłá pod miecz skazał.

Szli wierni towárzysze / y ná drodze Ostyeńskiey / gdźie sie mieli rozeyść (Piotr w prawo ná págorek / ktory dźiś Promontoriū Sancti Petri zowią: á Páweł w lewo / gdźie dźiś kośćioł imieniem iego wielki od Konstántyná zbudowány stoi / ábo gdźie trzy krynice wynikáią) pocáłowawszy sie / ták sie pozdrawiáli: mowił Piotr: Zegnam ćie naczynie wybráne / Doktorze świátá wszystkiego. á Páweł odpowiedźiał : Zegnam ćie pásterzu owiec Chrystusowych / opoko kośćiołá Bożego. Tedy stáry Piotr podał nogi y rece swoie / ná srogie gwoźdźie / o iedne tylko láske prosząc / áby go głową do źiemie (chcąc w tym cźić Páná swego / á z pokory rownáć mu sie y w tym nie śmieiąc) obroćili. Kátowie ktorzy meki przyczyniáią rádźi / ochotnie to vczynili.

Ták skoń-

Ták skończył/ y wedle słowá Chrystusowego/ vwielbił Bogá Piotr wielki/ Książe Apostolskie/ wrotny niebieski/ opoká kościelna/ zátrzymánie wiáry/ fundownik kościołá Rzymskiego. Strawił ná kazániu y szczepieniu wiáry/ lat trzydźieści y pięć: dźiesięć/ ábo iáko drudzy mienią/ dwánaśćie ná wschodnych/ á dwádźieśćiá y pięć/ ná zachodnych kościołach w Rzymie. Zá iego wielką przyczyną/ day nam Jezu Chryste vczestnictwo w cnotách iego/ y pomnożenie wiáry w miłośći twey: ktory z Oycem y z Duchem świętym krolujesz ná wieki wiekom. Amen.

NA pietrze świętym/ ziśćić sie wszytkie obietnice Chrystusowe/ y przywileie iemu osobno y nád inne Apostoły dáne/ nie mogły. Bo iáko on mogł być skáłą y fundámentem kościelnym/ gdyż kościoł trwa do końcá świátá/ á on iuż vmárł? ábo iáko z kácerstwy y okrutnikámi walczy/ y one przemaga/ y burzyć ie áż do końcá świátá będźie: gdy on iuż w pokoiu z Chrystusem odpoczywa? iáko y Piotrowá wiárá nie vstáie/ gdyż on iuż widzi to co wierzy: ábo iáko Piotr pośila bráćią/ gdyż tu iuż nas nie vczy? Pewna rzecz tedy/ iż sie to ziśćiło y iśći ná potomkách iego stolice/ to iest/ ná Biskupách Rzymskich. y pásienie á spráwowánie owiec/ to iest/ przełożonych/ miedzy ktoremi byli Apostołowie/ máiący pierwiastki Duchá świętego/ nie ták było potrzebne zá czásow Piotrá świętego/ iáko zá czásow rostącego kośćiołá/ y nie ták doskonáłych przełożonych kośćielnych. y łowienie ono ryb wielkich/ to iest/ Cesárzow y krolow do wiáry/ więcey sie od Sylwestrá poczęło/ niżli od Piotrá ś. Mieyże zá to/ namilszy czytelniku/ iż kośćioł Rzymski/ stolicá Piotrá świętego/ tá iest sámá/ ná ktorey Piotrowá wiárá nie vstáie/ zá ktorą Chrystus modlił sie iáko człowiek/ á ktorą táką krzepkośćią obdárzył iáko Bog/ iż iey żadne tyráństwo zburzyć/ y kácerstwo żadne podiść do tego czásu nie mogło. Tá sámá potwierdza bráćią/ y ma od Bogá nád Biskupy práwem Piotrá ś. przełożeństwo/ y ná niey sie prawdá/ moc/ y miłośierdźie Chrystusowe/ w tákim stáłku y trwáłośći iey pokázuie. Od ktorey gdy iedny narody prze grzech swoy odstępuią/ drugie przystępuią: oná záwżdy iáko płodna mátká rodźi. O iáko wiele teraz narodow y krolow po Indyách wschodnych y zachodnych/ do Chrztu ś. vrodźiłá/ y co dźień rodźi.

Swiádkowie o byćiu Piotrá ś. w Rzymie/ y o śmierći tám iego z Páwłem ś. tákiey iáko sie rzekło/ ći są zacni y wielcy Doktorowie y Historykowie kościelni: *Aegesippus de bello Iudaico lib: 3. cap: 2. Clemens Alexandrinus*, iáko święty Hieronym przywodźi *in Cathalogo lib: 6. Stromatum. Irenæus lib: 3. cap: 1. & 2. Tertullianus de præscriptione hæreticorum.* Gáius/ iáko przywodźi iego świádectwo/ *Eusebius Cæsariensis lib: 22. cap: 15. & 25.* Zepherynus Papież męczennik/ iáko przywodźi Metáphrástes w żywoćie Piotrá y Páwłá/ *Dionysius Corinthiorum Episcopus*, iáko im świádczy tenże Metáphrástes y Euzebius ná tychże mieyscách. *Cyprianus martyr Epist: 3. lib: 1. Ambrosius serm: 66. & inter Epistolam 32. & 33. Augustinus Epist: 165. & contra litteras Petiliani lib: 2 cap: 51. & de consensu Euangelistarum lib: 4. cap: 10.* y indźiey. *Hieronymus in Cathalogo. Gregorius magnus lib: 6. Epist: 37.* y ná wielu mieysc innych. *Chrysostomus in Epist: ad Rom: Hom: 32. & in Psal: 48. & sermone aduersus eos qui prohibent ne fiant monachi*, iáko Metáphrástes przywodźi. *Athanasius Alexandrinus in Apologia de fuga sua. Epiphanius Hæresi 27. Damasus in vita sancti Petri, Optatus Mileuitanus lib: 2. de schismate Donatistarum. Lactantius de vera sapientia lib: 4. cap: 21. Prudentius in Hymno sancti Laurentij. Leo Magnus in Natali Petri & Pauli serm: 1. Theodoretus in Psal: 116. Dorotheus in Synopsi. Prosper in carminibus de ingratis. Orosius lib: 7. cap: 6. Maximus Taurinensis Homilia 5. in Natali Apostolorum. Sulpicius Seuerus lib: 2. sacræ Historiæ. Isidorus Hispalensis lib: de patribus noui Testamenti. Arnobius lib: 2. aduersus gentes. Gregorius Turonensis lib: 1. Historiarum. Arator in fine Actorum Apostolorum*: y innych iest wiele/ ktorzy okrutny niewstyd dźiśieyszych Kálwinistow/ ktorzy przą/ iż Piotr święty nigdy w Rzymie nie był/ potępiáią.

Zywot Páwłá S. Apostołá/ wybrány z dźieiow Apostolskich od kápit: 9. ꝛc. y z Historykow kościelnych/ y Doktorow pomienionych.

XXX. Iunij. Czerwcá. Mart: R. ibidem.

PAwel pierwey zwány Száwłem/ rodzáiu Abráhámowego/ z pokolenia Beniámin/ w Társu z zacnych rodźicow/ ktorzy z potomstwem swym/ práwem mieszczan Rzymskich dárowáni byli/ vrodzony: y v Gámáliela Doktorá w pismie wyćwiczony/ y miedzy Pháryzeusze poczytány był. Po wniebowstąpieniu Páńskim/ bárzo sie sprzećiwił kazániu prawdy Ewángeliey: ták sie bárzo z obłędliwośći o Moyzeszá y práwo Boże (iáko mniemał) gniewáiąc/ iż sie y krwią wiernych sług Chrystusowych vgáśić nie mogł: y wiele złego/ iáko sam pokornie wyznawa/ czynił świętym Bożym. (1. Cor: 15. Acto: 22.) Gdy zábiiáli Pháryżowie niewinnego Szczepaná Dyákoná/ on był miedzy nimi/ y zezwalał ná śmierć iego/ y innych wiele wyznawcow prawdy mordował/ mężczyzn/ y niewiast. A gdy w onym gniewie ná ich rozboy máłe mu było Jeruzalem y Zy- (Acto: 9.)

dowska

dowska ziemiá: szukał ich w innych krolestwách/ w Syryey y w Dámászku. Ná ktorey drodze (iákoś miał wyższey w dzień náwrocenia iego) poznał świátłość/świátłością zwyćiężony w miłosierdziu nád sobą/ tego ktorego prześládował Jezusá Názáreńskiego.

1. Cor 12. *Záchwycony był do trzećiego niebá.*

W tenli czás w inyli záchwycony był áż do trzećiego niebá/gdźie słyszał słowá ktorych się nie godźi człowieku mowić/y wyczerpnął skárby náuki/ ktorą miał z sámego dáru y obiáwienia Boskiego. y z naczynia gniewu/sstał się obránym naczyniem/drogi skarb y wonność imieniá Jezusowego po wszytkim świećie roznoszącym. ktoremu szkody nágradzáiąc/ naprzod skoro w Dámászku ochrzczony był/ nic nie mieszkáiąc/szedszy do bożnice Zydowskiey/ iáwnie wyznał/y z pismá wywodźił: iż Jezus ktorego vkrzyżowáli/ iest Messyasz y práwy Syn Boży. Było wielkie zdumienie na táką odmiánę nagłą: y sprzećiwili się oni vczeni Rábinowie wierze iego: ále ie on mocno pismem Prorockim spierał/ iż ze wstydem vstępowáć muśieli. A nie mogąc prawdą go przemoc/zábić go vmyślili. y wnet począł zá Chrystusá/ ktorego prześládował/ćierpieć/y zań zdrowie swe ofiárowáć ná śmierć. Lecz vczniowie Páńscy w Dámászku/ bronili mu z domu wychodźić: á wiedząc iż nań straż Zydowie v wszytkich bram zástáwili/ spuśćili go w koszu przez mury: y ták vszedł ręku ich.

Cierpieć záraz skoro ochrzczony zá Chrystusá począł.

Galat: 1.

Stámtąd się puśćił do Arábiey/ wszędźie rozgłaszáiąc słowo prawdy/ á ludźie Chrystusowi pozyskuiąc. y potym wroćił się do Dámászku. skąd się puśćił do Jeruzálem/ ná to tylko áby oglądał Piotrá/ iáko kśiążę Apostołow: v ktorego dni piętnaśćie zmieszkał/ á z nim się około kazánia Chrystusowego porozumiał. Tám się iáko wierni y więcey niżli rodzeni bráćia spolnie śiebie rozmiłowáli. Ale żeby miłość ich w Bogu/ duszom szkody nie czyniłá/gdyby z sobą mieszkáli: ná szukánie dusz ludzkich/ odpráwił się Páweł y bieżał do innych krolestw/ do Cylicyey/ do Társu/ wszędźie máiąc wielkie trudnośći/ zwłasczá od Zydow/ktorzy go záwżdy y ná káżdym mieyscu ná gárdło szukáli. Potym go Bárnábás przywiodł do Antyochiey/ gdźie się imię poczęło Chrześćiáńskie: y tám rok cáły pomagał szczepić winnice Chrystusowey: y stámtąd od stárszych kośćielnych/ktore tám był Piotr ś. postáwił/ zá námienieniem Duchá świętego wypráwiony iest z Bárnábą/ ná kazánie Ewángeliey miedzy Pogány. y poszcząc á modląc się/ y kłádąc ná nie ręce/ wysłáli ie. A oni puśćili się do Cypru/y potym do Sáláminy: gdźie w mieśćie Páfie/opowiádáiąc Chrystusá ku zbáwieniu ludzkiemu/ náleźli Elimá czárnokśiężniká/ ktory ich kazániu czáry y obłudnośćiámi swymi y mátáctwy bárzo przeszkadzał: zwłaszczá v stárosty Sergiusá Páwłá/ ktory kazánia ich słucháć prágnął. Przed ktorym gdy czynił Páwel kazánie/ sprzećiwił mu się Elimás/y stárośćie odradzał wiárę/y lżył prawdę Bożą. A Páwel gádáć z nim iáko z przewrotnym niechcąc: vćiekł się do mocy Bożey: y pełny Duchá świętego rzekł: O synu dyabelski/nápełniony fałszu y zdrády/ nieprzyiaćielu prawdy/ długoż proste drogi Boskie wykręcáć będźiesz? oto ná ćię ręká Boża: záslepieiesz á słońcá do czásu widźieć nie będźiesz. y wnet pádłá ślepotá ná iego oczy/ y taczáiąc się/ prośił o wodzá. Ták przeklętego heretyká y ięzycznego kłamcę skarał/ a stárostę pozyskał. bo wnet vwierzył dźiwuiąc się nie ták słowney/ iáko mocney náuce Páńskiey.

Acto: 11.

Stámtąd wiele krain obszedł/z tymże poselstwem Chrystusowym. á będąc w Antyochiey/ ktora iest w Pisydyey/ Zydowie nań wzburzyli Pogány y niektore pierwsze ludźie w mieśćie y białegłowy vczćiwe: ták iż stámtąd nieuczćiwie wygnáni y wyrzuceni z miástá byli. A oni proch zmiátáiąc z nog swoich ná nie/puśćili się do Iconium, y wiele tám pozyskáli dusz P. Bogu do wiáry. y długi tám czás przemieszkáli/ czyniąc cudá wielkie ná podporę náuki. Tám y oná Tekla pánienká wielkiey sławy w kośćiele Bożym/duszę y ćiáło swe w czystośći pánieńskiey Chrystusowi/ z kazánia y náuki Páwłá ś. poświęćiłá: y wiele innych ludźi do wiáry przystąpiło. Co widząc Zydowie/zásię wzburzyli miásto/ták iż się ná dwoie rozdźieliło: iedni stáli przy Apostołách/drudzy przy Zydách. A gdy się rzućili Zydowie z przednieyszymi z miástá/y chćieli ie mocą vkámionowáć/vszli z Likáoniey y przemieszkiwáli w Listrze. Wzruszyło się ono miásto wszytko ná kazánie ich. A gdy Páwel iednego chromego od porodzenia/ ktory nigdy ná swoich nogách nie chodźił/iednym słowem zleczył/ mowiąc: Wstań á niechay się sprostuią nogi twoie: gdy wnetże wstał/ chodźił y skakał: miásto wszytko záwołáło: Bogowie sstáli się ludźiom podobni y przyszli do nas. y zwáli

Bárnabę

Bárnabę Jowiſzem / á Páwłá Merkury-
uſzem / iż on był wodzem w ſłowie y kazá-
niu. A wnetże kápłan Pogáńſki przywiodł
woły y wieńce do wrot Apoſtolſkich / y
chćiał im ofiáry czynić iáko bogom. Co po-
znawſzy Apoſtołowie / wybiegli z goſpody /
y drápáli ſzáty ná ſobie wołáiąc: Co czyni-
ćie / ſąchmy tákże śmiertelni ludźie iáko y
wy : czemu nam boſtwo przypiſuiećie /
chcąc ofiáry czynić ktore tylko ſámemu
Bogu ſłużą? Jeden ieſt Bog żywy / ktory
ſtworzył niebo y ziemię / y morze / y wſzytko
co ná nich ieſt : ktory dáie deſzcz y roſę / y
czyni dobrze z niebá / dáiąc płodne czáſy / y
pokármem vweſeláiąc ſerce ludzkie. A ták
ledwie vſkromili lud on : y náuczyli ich
znáć y kłániáć ſię Bogu práwemu Jezuſo-
wi. A Zydowie z Antyochiey y z Jkonium
przybieżawſzy iáko ſzaleni do Liſtry : zno-
wu wzburzyli ná nie ludźie one: ták bárzo
iż Páwłá tego ktorego nie dawno zá Bo-
gá mieć chćieli / wywlekli z miáſtá / y vká-
mionowáli / y zá vmárłego odeſzli. Lecz
gdy go obtoczyli wierni y pogrześć chćie-
li / żywęgo náleźli y do miáſtá wprowádźili.
Zátym vſzli do Derben / y tám przemieſz-
14. kiwáiąc / wiele duſz pozyſkáli. A dáley nie
záchodząc / wracáli ſię názad do miaſt o-
nych / w ktorych ták wiele wiernych zoſtá-
wili / y vmacniáli ie do ſtátecznego wytr-
wánia y ćierpienia w wierze Chryſtuſo-
wey y powołániu Chrześćiáńſkim / mo-
wiąc : Jż przez wielkie vćiſki / ćiſnąc ſię do
kroleſtwá Bożego trzebá. á zoſtáwuiąc ie
w dobrym porządku / á ſtáwiąc im y czy-
niąc kápłany y przełożone / (iáko Biſkupi y
przełożeni ich) wracáli ſię do Antyochiey
z ktorey byli wyſłáni. W czym obácz / iż nie
Zbor świecki / ktory do tego mocy żadney
od Bogá y kośćiołá nie ma: ále rączey iáko
do tego czáſu kośćioł od Apoſtołow prá-
wo ma / biſkupy / kápłany / y ſługi kośćiel-
ne ſtáwią / y moc ná nie wźiętą od Bogá
przez kośćioł y potomki Apoſtolſkie wle-
wáią. y wroćiwſzy ſię do Antyochiey / á
zgromádźiwſzy bráćią / oznaymili im nic
ſobie nie przypiſuiąc / iáko P. Bog z nimi
ábo przez nie / wielkie rzeczy vczynił : á iż
ſię wrotá narodom do wiáry otworzyły.
Potym Páweł ś. ſzedł ná Concilium do
: 15. Jeruzálem o tym mowić / ieſliże narody we-
dle zakonu Moyżeſzowego obrzezowáć ſię
miáły. y potępiwſzy błąd ten z Apoſtołmi /
wroćił ſię do Antyochiey. Gdźie przemie-
ſzkawſzy nieco / przyſzłá mu chuć áby ſię
wroćił do ludźi onych / ktore był Bogu po-
zyſkał / żeby ie pośilił w wierze: y námowił
do tego Bárnabę. ále gdy do obieránia to-
wárzyſzow przyſzło: rożne zdánie ich było:
y rozdźielili ſię z zrządzenia Boſkiego / dla
więtſzego pożytku duſz zgubionych. Tedy
obrawſzy ſobie Páweł Syle / puśćił ſię do
Syryey y Cilicyey / y vmacniał bráćią / ro-
ſkázuiąc im / áby záchowáli to / co na Con-
cilium w Jeruzálem poſtánowiono y przy-
kazano ieſt od Apoſtołow y od kápłanow.
A gdy był w Liſtrze / dla Zydow obrzezał
Tymotheuſzá / y miał go potym zá towárzy-
ſzá drog ſwoich. Potym przyſzedſzy do Mi-
ſyey / chćieli ſię puśćić do Bithyniey / ále im
nie dopuśćił tego Duch Jezuſow: y pozná-
li iż woley Bożey nie było / áby tám Ewán-
gelią opowiádáli. y czekáiąc oznaymienia
woley Bożey / miał Páweł ś. widzenie w
Troádźie tákie: Mąż mu ſię vkazał Máce-
dończyk ſtoiąc / y proſząc go á mowiąc : J-
dąc przez Mácedonią / wſpomoż nas. Z
tego ſię vpewnił Páweł / iż go Pan Bog ná
ſzczepienie wiáry wzywał do Mácedoniey /
y puśćił ſię tám do miáſtá Philippos.

wzięcie Bárnaby ś. kártá 505.
Acto: 15.
Vſtánowná Concilium kazał chowáć ś. Páweł.
Acto: 16.
Tymotheuſzá obrzezał ś. Páweł.
Nie wſzędzie dopuśćił P. Bog roſſiewáć Ewángelią.
Acto: 16.

Gdźie przez niektore dni / pátrząc ná du-
ſze iákiey pogody / od iedney niewiáſty Li-
dyey Fárbierki / zyſk ſię ich zbáwienny po-
czął. Bo iey P. Bog naprzod ſerce otwo-
rzył / ná to co Páweł zwiáſtował : y ochrz-
ćiłá ſię ze wſzytkim domem ſwym / y mo-
wiłá do Páwłá y Syle: Jeſli mię maćie zá
wierną / mieſzkayćie w domu mym / iedząc
y piiąc co Pan Bog dał. y przymuśiłá ie
do tego. Zá nią ſię przyczyniało wiernych
nie máło. Czego czárt zayźrząc / táki ná ſłu-
gi Boże náiazd vczynił. Mieſzkał tám czárt
wrożący w iedney pánience : ktora zá pie-
niądze wrożyłá / y pánom ſwym czyniłá
wielką korzyść. Tá gdźiekolwiek vyźrzá-
łá Páwłá y Syle / wołáłá zá nimi : Ci lu-
dźie ſłudzy ſą Bogá naywyżſzego / ktorzy
wam do zbáwienia drogę opowiádáią / y
czyniłá to przez dni wiele / áż czáſu iednego
Páwłowi ſię ſprzykrzyło / iż czárt ma o
ich prawdźie świádczyć / ten ktory ieſt nie-
przyiaćiel prawdy y Boży : wiedząc że to
złym ſercem czyni / á prawdę zna nieprawo-
dźiwie / á iż Bog iego pomocy y świádec-
twá nie potrzebuie : obroćiwſzy ſię / rzekł
duchowi złemu: Roſkázuię ć w imię Jezu-
ſá Chryſtuſá / ábyś od niey wyſzedł. y wy-
ſzedł teyże godźiny. A pánowie pánny o-
ney / widząc iż im pożytek ich zginął : poi-
máli Páwłá y Syle / y wiedli ie do vrzędu /
mowiąc : Ci ludźie burzą miáſto / y wwo-
dzą inne obyczáie / ktorych ſię nam iáko

Od Lidyey niewiáſty w Philippie mieśćie wiárá ſię ſczepić poczęłá.
Dyabeł wrożący.
Swiádczyć zá Chryſtuſę Páweł dyabłu nie dopuśćił.

Vbiczowáni Páweł y Sylas, y dáni do więzienia.

Rzymiánom przyymowáć nie godzi. y zbieżał sie lud wielki wołaiący ná nie: ták iż vrząd száty z nich zedrzeć y podrápáć y vbiczowáć ie srodze z wielkimi ránámi kazał/ y do więzienia mocnego posádził.

Modlitwá pułnocna w więzy.

W ktorym oni weseli będąc / gdy o puł nocy ná zwykłey modlitwie chwalili Páná Bogá: ziemiá sie trząść/ y fundamenty wieże chwiáć sie poczęły / y otworzyły sie wszytkie drzwi y zamki / y okowy z więźniow wszytkich opádły. O wielka mocy modlitwy y ćierpliwośći dla Chrystusá. Stroż przełożony nád więźniámi gdy to poczuł: mniemáiąc aby wszyscy więźnie vciekli: dobywszy mieczá/ zabić sie sam chćiał.

Acto: 16. Stroż y z domem wszytkim ochrzczony

A Páweł to baczac/ krzyknął nań wielkim głosem: Nic sobie złego nie czyń/ iesteśmy wszyscy. y gdy świece dano / stroż ze drżeniem padł do nog Páwłá y Syle / mowiąc: Pánowie moi / co mam czynić dla pozyskánia zbáwienia mego? Tedy go náuczyli wiáry w Jezusá Chrystusá: y teyże nocy ze wszytkimi domowniki iego ochrzćili. A on rány ich omył / y nákarmił iáko głodne / y weselił sie ze wszytkim domem swoim Bogu wierząc.

Szczęśćie iego strożá.

Szczęśliwy strożu coś ná tákie więźnie tráfił/ ktorzy ćie z więzienia dyabelskiego wywiązali. dla ćiebie tylko do tey wieże posłáni byli ták zacni goście / ktorycheś godzien nie był/ á Bog ćie vczynił godnym.

A skoro dźień oświtł/ skruszył Pan Bog serce vrzędowe/ iż niewinne ták sromotnie biczowáć y wsádzić dáli: posłali do strożá/ áby Páwłá y Syle wypuśćił. A stroż wierny / iáko mniemam / iuż myślił iákoby one pány swe ták wielkie wypuśćił/ chcąc gárdło swe dla ich wolnośći ważyć. ále Pan Bog dobrą wolą iego przyiął / á iny obyczay nalazł do wyzwolenia sług swoich. Lecz oni niechćieli záraz z więzienia onego wyniść / chcąc przestrászyć vrzędniki one / áby sie ták ná inne nie skwápiáli. y wskazáli do nich: Nas Rzymiány ludzie wolnośćią Rzymską dárowáne / iáwnie á niewinnie vbiczowawszy wsádźili: á teraz nas táiemnie puśćić chcą: niech sámi przyidą á nas wypuszczą.

Przestrászyli skwápliwe vrzędniki.

Ná to sie zlękli vrzędnicy/ y przyszedszy do nich/ przeprászáli ich. A ludźie święći / zá one rány y sromotę y więzienie/ máiąc zysk wielki/ iż tám w więzieniu wiele dusz Chrystusowi pozyskáli/ przestáiąc też ná wystudze ćierpliwośći swey/ wspomniawszy te ktorzy im źle vczynili/ áby sie ná niewinne nie skwápiáli: wszytko im z chęćią odpuśćili/ y z miástá wyszli.

Potym przyszli do Thessaloniki/ y stamtąd / nieco dusz do kośćioła przyczyniwszy/ gdy Zydowie ná nie miásto wszytko wzburzyli/ vćiekáć muśieli do Berecy. Gdźie też zá nimi szło wiele ludźi zacnych z Thessaloniki/ ktorzy iuż byli przyięli słowo Boskie z wielką chućią / y co dźień bádáli sie w piśmie/ iesli to ták było/ iáko vwierzyli. Nie iżby w tym co słyszeli wątpili/ (bo iuż chwálebna byłá wiárá ich/ ktora sie wątpieniem psuie) ále żeby sie w wierze posiliłi. Bo pismo niewiernym nie służy / iedno wiernym: á wiárá nie iest z czytánia/ ále z słuchánia kośćielnych Boskich posłow. Ináczey niktby wiáry nie miał / iedno co czytáć y wyrozumieć pismo vmie. á rozumienie iákie ma być / gdźie wiárá y Duch Boży do táiemnic zákrytych w piśmie/ y náuká posłow Bożych (bez ktorych Eunuchus Ezáiaszá rozumieć nie mogł) nie otworzy?

W Berecy tákże potym vczynili rozruch Zydowie/ y vćiekáć Páweł muśiał / zostáwiwszy tám Syle y Tymotheuszá: á sam przyszedł do Athen: gdźie czekáiąc towárzyszow/ á widząc miásto w báłwochwalstwie vtopione: gryzł sie sam w sobie / żáłuiąc zguby dusz ták wiele/ y nie mogąc sie wstrzymáć / nie tylko w Bożnicy Zydowskiey/ ále y ná rynku przez wszytek czás/ gánił błędy ich: á opowiádał Páná Jezusá zmartwychwstáłego. Gadáli z nim Philozophowie/ Stoicy/ y Epikurowie/ ktorych tám było nawięcey / y wwiedli go do rády/ y Senatu Areopagu: mieniąc iż nowiny iákieś przynośi (ná ktore oni vcho podnośili / bo nic inego nie czynili Athenczykowie/ iedno sie o nowinach pytali/ powiádáiąc ie ábo słucháiąc) Tám w rádźie ich kazánie swe Páweł śmiele począł / od tego / iż widźiał ieden słup Bogu postáwiony/ z tákim napisem: Bogu nieznaiomemu: Tego ia wam/ práwi / Bogá opowiádam/ ktorego wy nie znaćie/ ktory niebo y ziemię stworzył / ꝛc. Smiali sie iedni z niego/ zwłaszczá gdy wspomniał zmartwychwstánie vmárłych: á drudzy go inego czásu słucháć obiecáli. Jednak bez pożytku słowo Boże nie było: niektorzy vwierzyli/ á miedzy nimi zacny Dyonizyus ieden z Senatu ich bárzo vczony/ y Dámárys niewiástá/ y inni.

Stámtąd sie puśćił do Koryntu/ y tám długo robiąc rzemiesło około namiotow v Akwile/ ktory tegoż był rzemieslá: w sobotę/ to iest w święto Zydowskie/ w Bożnicy

Zydom

Zydom opowiadał Chryſtuſá. Ale gdy ſię ſprzećiwili / á wzburzyć tákże lud przećiw Páwłowi chćieli: vkazał ſię Páwłowi Pan Jezus w nocy poſiláiąc go y mowiąc: Nie boy ſię/ mow/ á nie milcz: bom ia ieſt z tobą / á nikt ći ſzkodzić nie może: mam wiele ludu w tym mieśćie. y mieſzkał tám Páwel święty pułtorá látá náucząiąc/ y wiele ludźi do Chryſtuſá obrocił. Aż nákoniec Zydowie wzburzyli ſię nań / porwawſzy go/ wlekli do Gálliona ſtároſty. Ale on go ſądźić niechćiał / mowiąc: Gdyby co złego vczynił / iabych was ſłuchał: ále iż tylko rzecz idźie o ſłowá y ſwary w zakonie wáſzym/ wdáwáć ſię ia w ten ſąd niechcę.

Potym Páwel zmieſzkawſzy tám niemáło/ puśćił ſię do Syryey / z Pryſcyllą y Akwilą/ y wielkie drogi czyniąc/ po Gálácyey y Phrygiey/ á wſzędźie vcznie potwierdzáiąc/ záſtánowił ſię w Ephezie. gdźie nálazł dwánaśćie Chrześćian/ ktorzy nie byli chrzczeni/ iedno chrztem Janowym: ktore on ochrzćić kazał w imię Páná Jezuſá / y ſam kładł ná nie ręce (dáiąc im bierzmowánie) y ſtąpił Duch s. ná nie/ y mowili rozmaitemi ięzykámi/ prorokuiąc. Tám w Ephezie dwie lećie przemieſzkał/ y wielkie cudá czynił nád chorymi: ták iż y chuſtki z ćiáłá iego y páſy/ leczyły chore/ y dyabły wygániały. Co widząc niektorzy Exercyſtowie ábo záklinácze czártow miedzy Zydy: kuśili ſię też wygániáć czárty z ludźi/ y mowili im: Zaklinamy was przez Jezuſá/ ktorego Páwel opowiádá. A czárt im powiedźiał: Jezuſá znam y Páwłám świádom: á wy cośćie zacz? y to mowiąc człowiek on w ktorym był zły czárt/ wſkoczył ná nie/ y o źiemię ie miecąc/ ſzáty ná nich potárgał / y ſrodze ie poránił. Byli to ſynowie Scewy Zydá/ przedniego kápłaná/ ktorzy to czynili. y zátym padł wielki poſtrách ná Zydy y Pogány: y wielbili wierni Páná Bogá. A wiele ich przychodźiło do Páwłá / y iego towárzyſzow/ ſpowiádáiąc ſię y oznáymuiąc im grzechy y ſpráwy ſwoie. Skąd ſię báczyć może / iáko ſpowiedź y obiáwienie grzechow przed páſterzmi kośćielnemi/ nie ieſt ludzki wymyſł. Drudzy też / ktorzy ſię pogáńſkimi kśięgámi y dwornośćią czárowniczey náuki przedtym báwili/ áby zárázenie z kśiąg onych bliźnim nie roſło/ znieśli ie y popalili. á ſzácuiąc ie/ podieli ſzkody o pięćdźieśiąt tyśięcy złotych. Ták mocnie roſło ſłowo Boże/ y poſilenie bráło: iż dla niego ludźie / áby przeſzkody z kśiąg zárázliwych y wierze przećiwnych nie miáło/ táką vtrátę rádźi podeymowáli. A my co rzeczem / ktorzy dla kilká złotych śmiemy chowáć iad heretyckich kśiąg dáleko ſzkodliwſzy niżli pogáńſkich / z ktorego bliźni śmierć duſzną bráć może. Zá tanie pieniądze Chryſtuſá w vtráćie członkow ie° przedáią rácy / ktorzy dla tego iż pieniądze zá nie dáli/ do ogniá ſię z kśięgámi ſłow dyabelſkich pełnemi heretyckimi/ nie kwápią.

Potym Páwel vmyślił iść z Ephezu do Jeruzálem/ á ſtámtąd do Rzymu/ mowiąc często do ſwych: Muſzę też Rzym widźieć. A gdy támże w Ephezie złotnicy/ ktorzy dom srebrny Dyánie Boginiey robili / ná Páwłá / ktory bogi czynione gánił/ miáſto wſzytko wzburzyli: Páwel vſzedł/ y długo ſię powłocząc po Grecyey / gdy był w Troádźie/ ná święto niedźielne / zebrał ſię lud wierny do niego / ná łamánie chlebá: á chcąc názáiutrz wyiácháć Páwel/ vczynił im kazánie długie/ y przewlokł ie áż do pułnocy. ná ktorym śiedząc w oknie młodźieniec ieden Tychikus/ zdrzymał ſię y ſpadł z trzećiego piętrá / y vmárł. A Páwel zſzedſzy ná doł/ legł ná nim / y obłápiáiąc go / rzekł: Nie fráſuyćie ſię / duſzá iego w nim ieſt / y ták go wſkrześił / y lud Boży wielce vweſelił.

Rzym widźieć prágnął ś. Páwel.

Acto: 20

Niedźielę święćili Apoſtołowie

Lamánie chleba był przenaświętſzy Sákrament pod iedną oſobą.

Ná długim kazániu ieden záſnął y ſpadł z okná.

Ztámtąd puśćił ſię záśię ku Ephezowi: á niechcąc być w mieśćie / będąc w Milećie/ poſłał ſobie po ſtárſze kośćielne Epheſkie/ y vpomniał ich/ mowiąc: Wiećie iákom ſię záchowáł miedzy wámi/ ſłużąc P. Bogu w pokorze / y w płáczu / y w pokuſách ktorem miał z zdrady Zydowſkiey/ pomnićie iżem od was nic nie biorąc/ náuczałem was/ y iáwnie y domownie/ oznáymuiąc Zydom y narodom pokutę ku Bogu y wiárę w Páná náſzego Jezuſá Chryſtuſá: teraz idę do Jeruzalem / niewiem co mię tám potka: tylko Duch Boży po miáſtách oznáymuie mi tám więźienie y prześládowánie: czego ſię ia nie boię/ á zdrowia ćieleſnego nád duſzę ſobie nie przekłádam: tylko żebych ſkończył dobrą poſługę/ tę ktorą mi Pan Jezus zlećił. to wiem iż twarzy mey więcey widźieć nie będźiećie. Oświádczam ſię dźiś przed wámi / iżem do zguby duſzney żadnemu przyczyną nie był: y oznaymiałem wam wolą y rádę Bożą. Czuyćieſz o ſobie y o trzodźie wam zleconey/ nád ktorą was Duch święty poſtáwił Biſkupy/ ná rządzenie kośćiołá Bożego/ ktorego ſobie krwią ſwoią doſtał. Bo wiem iż po odiechániu moim / náſtáną wilcy drapieżni ná was/ trzodę wáſzę rozdźieráiąc:

Ożywił Tychiká vmárłego.

Zegnánie Ephezyánow w Milećie.

Pokutá y wiárá ſummá kazánia Ewángeliey.

Przeſtrzegá ich opiſuiąc heretyki iacy ſą

z wáſze

z wasze ſamych powſtaną mężowie z przewrotną mową/ aby vcznie zá ſobą pociągneli. Bogu was polecam y łáſce ſłowá iego/ ktora może zbudowáć/ y dáć dziedzictwo wſzytkim poświeconym. Srebrá y złotá/ y ſzat waſzych nigdym nie prágnął/ ſamem potrzeby ſwe/ y tych co byli przy mnie/ temi rękomá wyrabiał: dáiąc wam przykład/ abyście ták robiąc mdleyſzym vgadzali/ á żebyście pomnieli ná ſłowo Páńſkie iż on mowił: Błogoſłáwienſza rzecz ieſt dawáć/ á niżli bráć. A to mowiąc/ przyklęknął y modlitwę z nimi czynił. Tedy ſie wielki płácz puścił miedzy nimi/ y vpadáiąc ná ſzyię Páwłowi/ cáłowáli go: o to ſie nawiecey fraſuiąc/ iż rzekł: że go iuż oglądáć nigdy nie mieli. y prowádźili go do okrętu. y puścił ſie do Ieruzálem.

Sam wyrabiał ſobie żywność.

Tego nie maſz piſánego w Ewángeliey gdzie to Chryſtus mowił: wi[d]ziſz iż nie wſzytko piſano.

A będąc iuż w Cezáreey/ Abágus Prorok wziąwſzy pás Páwłow/ y wiążąc im ſobie ręce y nogi/ mowił: ták zwiążą tego czyi to pás w Ieruzálem/ y dádzą go w moc pogáńſtwu. Co ſłyſząc vczniowie/ prośili go z płáczem/ áby nie chodźił do Ieruzálem. á Páwel mowił: Co czynicie płácząc nádemną y trápiąc ſerce moie? nie tylko związanym być w Ieruzálem/ ále y vmrzeć prágnę dla imieniá Páná Iezuſowego. A gdy mu odradźić nie mogli/ przeſtáli mowiąc: niech ſie dźieie wola Boża.

Acto: 21. Agabus prorok.

Płákániē ſię nie zmiękczył, aby dla Chryſtuſá nie cierpiał.

Przyiáchawſzy tedy do Ieruzálem zá rádą bráciey/ gdy ſie w kościele Sálomonowym wedle zakonu Moyzeſzowego przeczyśćił: chcąc dáć znáć dla wzburzeniá ludźi/ iż náuką ſwoią vſtaw Moyzeſzowych nie pſuie. Ale od Żydow ktorzy byli z Azyey/ vczyniony ieſt nań w kościele okrzyk/ y wzburzyli wſzytko miáſto/ poimáli Páwłá/ y ćiągneli go z kościołá/ chcąc go zábić: przeto/ iż przećiw zakonowi Moyzeſzowemu náucza. y iuż go bili czym kto miał: y śmierćiby był nie vſzedł/ by był ſtároſtá z rotą nie przybieżał/ y nie wydárł go z ręku ich. A gdy go prowádźił do obozu/ ſzedł zá nim lud wołáiąc: zabiy go/ zabiy. Stároſtá niewiedząc co ſie dźieie/ gdy prośił Páwel/ aby mu dopuścił rzecz do ludu vczynić: dozwolił rad. y poſtáwiony ná wſchodźie/ vczyniwſzy ſobie milczenie/ przekładał wſzyſtkim/ iż będąc táki iáko y oni/ á prześláduiąc Chrześciány/ widźiał Páná Iezuſá Názárenſkiego/ w wielkiey świátłośći y máieſtáćie/ ná drodze iádąc do Dámáſzku.

Poimány w Ieruzálem.

Lecz go zupełnie doſłucháć niechcąc: wołáli/ zábiy go á zgładź z ziemie. Tedy ſtároſtá kazał Páwłá męczyć/ áby wiedźiał przyczynę/ czemu ſie ták lud nań wzwaśnił. A Páwel rzekł: żem ia Rzymiánin/ nieprzeſądzonego biczowáć nie możecie. Tych ſie ſłow vlękł ſtároſtá y dał mu pokoy. A názaiutrz zyść ſie wſzytkim Biſkupom/ y ſtárſzym kazał/ y ſtáwił Páwłá rozwiązánego przed nimi. Ktory gdy ſie ſpráwowáć/ y niewinność ſwoię wywodźić począł: Anániaſz nawyżſzy Biſkup kazał go w gębę bić. A Páwel rzekł do niego: Sciano malowána/ vderzy ćiebie Pan Bog: ſądźiſz mie wedle práwá/ á bezpráwnie bić mię każeſz. A ſtoiący ieden rzekł: Nawyżſzemu kápłanowi złorzeczyſz? á Páwel odpowiedźiał: Nie wiedźiałem áby był nawyżſzy kápłan: bo piſano ieſt: Przełożonemu ludu twego złorzeczyć nie maſz. Tedy Páwel widząc iż tám byli Sáduceuſzowie/ ktorzy nic nie trzymáią o zmartwychwſtániu/ y o duchu/ y Anyele: záwołał ná Pháryzeuſze: Iam Pháryzeuſz/ o nádźieię vmarłych obwiniony ieſtem. Zá tym ſłowem wzdźieli ſie zá nim Pháryzeuſzowie przećiw Sáduceuſzom: y gdy ſie ſwárzyli/ boiąc ſie áby miedzy ſobą Páwłá nie rozdrápáli: wźiąć go żołnierzom ſtároſtá kazał.

A w nocy vkazał mu ſie Pan Iezus mowiąc: Bądź ſtały/ iákoś mi dał świádectwo w Ieruzálem/ ták y w Rzymie maſz dáć. A miedzy Żydy więcey niż 40. mężow zmowili ſie y ślub vczynili/ iż nie mieli ieść áni pić/ ażby zábili Páwłá. y oznaymili to ſtárſzym/ żądáiąc áby go ſtáwiono gdźiekolwiek/ rzkomo do ſpráwy/ żeby go w tym zámordowáć mogli. Lecz śieſtrzeniec Páwłow to ſłyſząc przeſtrzegł go/ y oznaymić zdrádę onę Páwel kazał ſtárośćie: ktory to vſłyſzawſzy/ wnet nie mieſzkáiąc w nocy go wyſłał/ z dobrą obroną/ do miáſtá Cezáreey. Gdźie był długo w więźieniu trzymán/ y kilkakroć od Feliksá/ Feſtuſá/ y od Agryppy krolá był ſłuchán/ przy nieprzyiaćiołach: á żadney winy náleść w nim nie mogli. A gdy ſie był ſchylił do tego Feſtus/ áby go názad do Ieruzálem ná ſpráwę odeſłał/ Páwel ś. áppellowal do Ceſárzá do Rzymu: nie śmierći ſie boiąc/ áni ſie o zdrowie práwuiąc/ ále żeby wedle obietnice Boſkiey w Rzymie Chryſtuſowi świádectwo wydał. y wyſłał go ſtároſtá Feſtus morzem do Rzymu z Iuliuſzem rotmiſtrzem/ ktory y inne więźnie tám prowádźił. Ná morzu gdy do Krety przypłynęli/ vpominał ich y przeſtrzegał Páwel/

iáko pro-

iáko Prorok świety / áby tám przezimowáli / pewne im niebeſpieczeńſtwo oznáymuiąc: A rotmiſtrz wiecey wierzył żeglarzom / niżli Páwłowi. y gdy ſie ná morze puścili / przyßłá ná nie wielka y długa nawáłność: ták iż przez cztérnaście dni niewiedzieli gdzie ſą / áni ſłońcá / áni gwiazdy żadney nie widząc. y roſpáczywßy iuż nie iedli / á było oſob w okrecie 276. Tedy Páweł ſtanąwßy we śrzodku ich / cießył ie / mowiąc: Lepiey mie było ſłucháć mężowie: wßákże bądźcie dobrey myśli: okret ſtrácim / ále żaden z nas nie zginie: bo tey nocy ſtánął przedemną Anyoł Bogá tego / ktoregom ia ieſt / y ktoremu ſłużę / mowiąc: Nie boy ſie Páwle / przed Ceſárzem ſtánąć maß / á oto ć Bog dárował te wßytki co z tobą płyną. wierzę Bogu iż ták będzie: iuż ſie nie boyćie. y prosił ich áby pokarm wzieli / mowiąc: włos z głowy żadnemu nie ſpádnie: y ták ſie sſtáło. okret ſie bliſko brzegá rozbił. á gdy pływáć poczęli / żołnierze chćieli wieźnie pobić / áby ktory nie wypłynął á nie vćiekł: ále rotmiſtrz dla ſámego Páwłá / żadnego ruszáć nie dopuścił / y wypłyneli wßyſcy ná wyſep Melity. Gdzie ſie rozgrzewáiąc / gdy nániecili wßy ogień Páweł zbierał chroſt / á ná ogień kładł: iáßczurká w rekę Páwłá vkąsiłá. A widząc ludźie wyſpu onego iż wisi v reki iego / mowili: Muśi to być iákiś mężoboycá: teraz z morzá śmierći vßedł / á iuż druga śmierć mśći ſie złośći iego nád nim. á Páweł ś. ſtrząſnął beſtyą w ogień / á złego nie vczuł. Ludźie ſtoiący czekáli / rychłoli opuchnie / pádnie / y vmrze: ále gdy widźieli iż zdrow / zá Bogá mieć go poczęli.

[margin: ...ienie ...morzu.] [margin: ...ol Pá... poćie, ...yl.] [margin: ...Bog ...ś. oſob Páwłá ...bował] [margin: ...Melity ...płyneli. ...esur- ...Páwłá ...kąsiłá.] [margin: ...Bogá ...eli Pá... ...pogá... ...nie.]

Wyſpu onego pánem był Publius / ktorego oćiec ſchorzáły / od Páwłá świetego zleczony był. o czym ſie obywátele dowiedźiawßy: chore wßytkie do niego znieśli / á on káżdego vzdrawiał. Przebywßy tám trzy mieśiące / puścił ſie do Syrákuzy: y ſtámtąd do Puteolos: gdźie go bráćia przez śiedm dni nie puścili / y ták do Rzymu przyßedł. Rzymſcy Chrześciánie dáleko mu záßli / y oglądawßy ie Páweł / á Pánu Bogu dźiekuiąc / dobrą myśl y nádzieię wziął. A Pan Bog ſpráwił / iż w Rzymie Páwłowi dána ieſt wolność mießkáć gdźieby chćiał / zá ſtrażą tylko żołnierzá iednego. Tam naprzod Żydom Chryſtuſá opowiádáiąc / gdy ich niewdźieczność y zátwárdzenie widźiał: pogroźiwßy im Proroctwem v Ezaiaßá / o ich przeklectwie nápiſanym: vdał ſie do Rzymian y narodow: y przez cáłe dwie lećie mießkáiąc w ſwym naymie / przyimował wßytki ſłuchaiące / y náuczał ich o Pánie Jezuśie Chryſtuśie / beſpiecznie / y bez zákazánia. Poty Łukaß ś. Ewángeliſtá żywot Páwłá świetego prowádźi: oſtatek ini hiſtorykowie dokłádáią / ći zwłaßczá / ktorzy ſie pomienili / iż długo w Rzymie náuczáiąc / wolno pußczony był / y po innych kroleſtwách rozgłaßał Ewángelią. A potym w kilá lat zá Neroná wroćił ſie do Rzymu / y z Piotrem świetym / iáko ſie w żywoćie iego dołożyło / poimány / y ſkazány ieſt pod miecz. Nie krew ále mleko z ßyie iego wypłynęło / á głowá trzykroć ſkoczywßy / trzy krynice wody dźiwney vczyniłá: Jáko to y po te czáſy mieyſcá w Rzymie świádczą. y ták po wielkich prácách y mękách (ktore ſam wylicza w liśćie do Koryntow) ſłużąc Chryſtuſowi we dnie y w nocy / kazániem y piſániem / pracą / ćierpieniem wßytkich trudnośći y boleśći / bieg ſwoy / iáko ſam mowi / dobrze ſkończywßy / ßedł po koronę ſpráwiedliwośći záſłużoną / v Páná náßego Jezuſá: ktoremu z Oycem y z Duchem świetym / iáko Krolowi nád krolmi / y Pánu nád pány / ktory ſam ma nieśmiertelność / y mießka w świátłośći nieprzyſtepney / cześć y roſkázowánie ná wieki wiekom. Amen.

[margin: Acto: 28. Do Rzymu przyßedł.] [margin: 2. Cor: 11.] [margin: 2. Tim: 4.] [margin: 1. Tim: 6.]

Słowá świetego Chryzoſtomá o świetym Páwle / pámieći y vważánia godne.

Chceß wiedźieć co zacz ieſt ten łáńcuch / ktory dla Chryſtuſá ná ćiáło Páwłowe włożony był? Słuchay ſámego Páwłá / iáko ſie z tego chlubi y mowi: Proßę ia was związány w Pánu. Wielka to doſtoyność / wielkie kroleſtwo / wielkie przełożeńſtwo / y nawyżße / dla Chryſtuſá być związánym. Nic nie máß ták zacnego / iáko więźień dla Chryſtuſá: y łáńcuch on ná iego świetych reku. więtßa to / vczćiwßa / y ſławnieyßa rzecz / niżli być Apoſtołem / niżli doktorem / niżli być Ewángeliſtą. Kto Chryſtuſá miłuie / rozumie co ſie mowi. Kto bárzo pała miłośćią Páńſką á zna moc więźienia / wolałby być więźniem dla Chryſtuſá / niżli w niebie mießkáć: y podobno to ieſt ſławnieyßa rzecz / niżli śiedźieć ná práwicy iego: zacnieyßa to niżli śiedźieć ná dwánaśćie ſtolicách. Gdyby mi kto dał obieráć / ábo wßytko niebo / ábo łáńcuch / ktorym rece Páwłowe związáne były: iabych łáńcuch wolał. Gdyby mie kto poſádźić chćiał ábo w niebie z Anyoły / ábo z Páwłem w więźieniu: iabych ćiemnice obrał. Ktoby mie no... práwic chćiał

[margin: Epiſt: Epheſ. ...phe: 4.] [margin: Lepße dla Chryſtuſa więźienie niż niebo: to ieſt, więtßa ſię w tym miłość ku Chryſtuſo]

ábo śie-

wi pokázuie, gdy kto dla niego co złego ćierpi ná zapłatę śię żadną niebieſką nie oględáiąc.

ábo śiedzącego z tronámi y mocárſtwy nawyżßymi/ ábo w tákim więźieniu: tabych więźnieni być wolał. bo nic być lepßego nie może/ iáko co złego dla Chryſtuſá ćierpieć. Ktoby mi dawał moc ábych vmárłe wſkrzeßał/ nie obrałbych tego: álebych łáncuch wolał. bo nic ßczeſliwßego nádeń być nie może. Chćiałbych teraz być ná mieyſcu onym/ gdźie ieſt on łáncuch/ y chćiałbych nań pátrzyć/ ná ten ktorego ſie y dyabli boią/ y Anyołowie go czczą. Bych był wolny od prac kośćielnych/ á miał ćiáło mocne: nie wzbraniałbych ſie tákiego pielgrzymowánia/ ábych widźiał łáncuchy y ćiemnice w ktorey Páweł śiedźiał. Ktoby mi vkázował Páwłá ábo z niebá pátrzącego y wołáiącego/ ábo z ćiemnice: wolałbych go w ćiemnicy. Bo y ći/ co ſą w niebie/ do niego przychodzą/ gdy ieſt w ćiemnicy. O ßczeſliwy łáncuchu: O błogoſłáwione ręce/ ktore ozdobił łáncuch/ ktory ná Páwłá włożony był. Nie ták były czći godne ręce ony gdy w Liſtrze chromego zleczyły: iáko gdy łáncuchem ſpięte były. Bych ſie był ná on czás vrodźił/ tobych ie był bárzo obłápiał/ y ná moie powieki przykładał: nieprzeſtałbych był cáłowáć ręku/ ktore dla mego Páná związáne były. Nie rozumiem áby ták ßczeſliwy był/ gdy do trzećiego niebá záchwycony był: iáko gdy związány był. Bo to dáleko lepiey ieſt/ y mnieby lepiey gdybych złe dla Chryſtuſá ćierpiał: niżli gdybych cześć od Chryſtuſá brał. y indźiey: Zaden/ práwi/ z Ceſárzow w Rzymie tákiey czći nie miał/ iáko Páweł. Ceſarz gdźieś pogrzebiony leży/ á Páweł w pul miáſtá iáko żywy á kroluiący. A ieſliż tu gdźie ćierpiał prześládowánie/ tákiey czći doſtał: gdy przyidźie (ná dźień ſądny) co będźie? Ieſli tu gdźie ſkory robił/ był ták iáſny: á coż będźie gdy przyidźie iáſnośćią ſie słońcu rownáiący? Ktoby ſie nie wſtydźił/ iż rzemieśnik/ więtßą cześć ma/ niżli wßyſcy krolowie? A ieſli to ſie tu nád przyrodzenie dźieie/ á coż będźie ná przyßłym wieku? A kto mogł ná świećie być ſławnieyßy iáko Alexánder

Prágnienie pielgrzymſtwá do Rzymu.

Grob Apoſtolſki ſławnieyßy niżli Ceſárſki.

wielki? ktory ták wiele woien wygrał/ narodow y miaſt ták wiele pod ſie podbił/ y trzynaſty Bog od Rzymian mniemány był. A iż zá żywotá ták wiele czynił/ krolem mocnym będąc y woyſká máiąc/ nic to nie dźiw: ále po śmierći y po pogrzebie/ czynić ták wiele ná źiemi y ná morzu/ to wielki dźiw. Powiedz mi gdźie ieſt ćiáło Alexándrowe? powiedz mi dźień ktorego vmárł? Nie możeß. A ćiáło Páwłowe/ kto do zacnego y krolewſkiego miáſtá idźie/ oglądáć może: y o ſławnym dniu śmierći iego/ wßyſtek świát dobrze wie/ y święto weń świeći. O ſpráwách Alexándrowych y ſwoi niewiedzą: á o ſpráwách Páwłowych y narody grube wiedzą: y grob ſługi Chryſtuſowego/ iáśnieyßy ieſt nád wßytkie krolewſkie pálace. Bo y ten co w purpurze chodźi (to ieſt Ceſarz) idźie cáłowáć to ćiáło/ y złożywßy pychę/ ſtoi modląc ſie vmárłemu/ áby ſie zá nim wſtáwiał przed Bogiem/ y koronowány w złotą koronę/ potrzebuie robotniká namiotow y rybołowá vmárłego/ iáko ſwego obrońce. A tego ſie nápátrzyß/ nie tylko w Rzymie! ále w Cárogrodźie. Bo y tu rozumiał ſyn wielkiego Konſtántego/ iż tym oycá ſwego bárzo vczćić miał/ iż go v drzwi rybołowá pogrzebł. á to co ſą wrotni v Ceſárzow/ to ſą Ceſárzowie v ćiáłá rybołowow. O kto mi to da/ ábych teraz mogł obłápić ćiáło Páwłowe/ á do grobu tego przylnąć/ y oglądáć proch ćiáłá tego w ktorym zbiegał świát wßytek/ w ktorym to nágrodźił Chryſtuſowi/ czego nie doſtawáło. y indźiey: Pomyślćie á zdźiwćie ſie co zá widok Rzym mieć będźie/ gdy Páweł y Piotr z grobu onego we mgnieniu oká wſtáną y podnioſą ſie/ y wynidą przećiw Chryſtuſowi Iáki dar pośle Rzym Chryſtuſowi? tákiemi dwiemá koronámi y złotymi łáncuchy ozdobion będźie? Nie ták ieſt iáſne niebo gdy słońce wypußcza promienie/ iáko Rzymſkie miáſto ná wßytek świát te pochodnie wypußczáiąc. To ſą słowá świętego Chryzoſtomá.

Dokończenie Pierwßey Częśći tych Zywotow Swiętych: to ieſt ßeśći Mieśięcy.

Chwałá Bogu w Troycy iedynemu.



